Stenograficzne Sprawozdania

z siodméj sesyi trzeciego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem

w roku 1876.

Posiedzenie 1—27.

BIBLIOTH. UNIW. JAGELLONICAE

Przytém:

1. Indeks osób.
2. Indeks przedmiotów.

418421
III
1876, 1-27
BIBLIOTH: UNIV. JAGELLONICAE
P 479
III a
100.228/III

Indeks osób.

Ładeks osób.

INDEKS OSÓB.

Jaśnie Wielmożny **Dzieduszycki Włodzimierz**, hrabia, Marszałek krajowy.

Najprzewielebniejszy JMC. ksiądz **Stupnicki-Saturnus Jan**, Biskup przemyski obrządku gr. kat., Zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscelencya JW. **Potocki Alfred**, hrabia, c. k. rzeczywisty tajny Radca etc. etc. c. k. Namiestnik.

JW. **Bartmański Oswald** c. k. Radca dworu, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa, Komisarz rządowy.

Wny **Löbl Hermann**, Radca c. k. Namiestnictwa, Zastępca Komisarza rządowego.

A.

Stronica

Abrahamowicz Dawid, właściciel dóbr.

Mianowany przez Marszałka o następnie zatwierdzony sekretarzem sejmowym . 2, 3,
Wybrany do komisyi kultury krajowéj 20
— do komisyi głodowéj 25
— do komisyi podatkowéj 298
— zastępcą członka Wydziału krajowego 854
Przemawiał: ku uzasadnieniu własnego wniosku w sprawie ustawy lasowéj . . . 59
— w przedmiocie stabilizowania krajowego biura statystycznego 155
— w przedmiocie regulacyi koryta Dniestru i innych rzék 235
— ku uzasadnieniu własnego wniosku o podatku konsumcyjnym od mięsa . . . 268
— w sprawie kredytu w banku narodowym dla Towarzystw zaliczkowych . . . 316
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego 425
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polnéj . . . 462
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe 498, 511, 517, 527
— w sprawie dotacyi na biuro melioracyjne i inżyniera kultury krajowéj . . 717, 723
— w sprawie subwencyj dla gmin na zakupno sikawek 930, 933
— w sprawach formalnego traktowania . 4, 11. 71, 77, 78, 85, 86, 125, 326. 350, 356 358, 359, 368, 409, 468, 548, 770, 846, 847, 849, 853, 862, 864, 865. 867, 894 897, 915, 926, 954
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o zaradzenie niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj . . . . . 180, 204, 207, 212, 213, 215, 219. 221, 222, 229—230
— z własnego wniosku w przedmiocie ustawy lasowéj . . . . 954—956
Wniosek: o wezwanie do Rządu iżby przedłożył projekt nowéj ustawy lasowéj . . . 38
— w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa 196

Stronica

Antoniewicz Mikołaj, c. k. profesor gimnazyalny.
Interpelował: Wydział krajowy w sprawie budowy domu dla obłąkanych w Kulparkowie 57
Przemawiał: w sprawie dozwolenia wstępu dla posłow na posiedzenia komisyj sejmowych 5
— ku uzasadnieniu własnego wniosku o języku wykładowym w szkołach . . . 93
— przeciw ustaleniu krajowego biura statystystycznego 160, 175
— w sprawie zmiany etatu posad i płac przy lwowskim szpitalu krajowym . . 189
— przy rozprawie nad wnioskami o zapobieżeniu grożącemu ludności wiejskiej niedostatkowi 205, 210
— w sprawie wsparcia dla M. Kochańskiej na kształcenie się w muzyce . . . 242
— w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od nafty w gminie Bóbrka . . . 277
— w sprawie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1874 . 334, 337, 344
— w sprawie petycyi nauczyciela Jana Garbaczewskiego o zasiłek 376
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego, 412, 415, 416, 422, 437
— w sprawie uznania szkół dublańskich, za zakłady krajowe 527
— w sprawie umieszczenia krakowskiej szkoły sztuk pięknych 541, 543
— w przedmiocie robót dokonanych w szpitalu krajowym we Lwowie w r. 1874 i 1875 545, 546
— w sprawie petycyi Izydory Karatnickiej o udzielenie wyższéj odprawy . . . 574
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa 640
— w sprawie podwyższenia dotacyi dla niższego duchowieństwa katolickiego . 729, 730
— przy rozprawie nad budżetém krajowym na r. 1877 . . 731, 733, 734, 736, 740 743, 747, 750, 775, 778, 779. 796, 799, 800, 810, 811
— przeciw udzieleniu subwencyi dla gminy m. Jasła na budowę szpitala . . . 829
— w przedmiocie urządzenia szkoły weterynaryi 833, 838
— w srawie poboru wiktu z kuchni szpitalnéj przez rządcę szpitala lwowskiego . 893
— w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszów samoistnych za r. 1874 . . 895
— w przedmiocie subwencyi na cele wystawy rolniczo przemysłowej 916, 917, 921, 923
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynnośai Wydziału krajowego . . . 943
— przy zamknięciu sesyi sejmowej z podziękaniem dla Marszalka i Namiestnika . 964
— w sprawach formalnego traktowania . 103, 145, 228, 333, 339, 368, 478, 524, 606, 662, 770, 848, 849, 852, 853, 860.
Wniosek: o wybranie osobnéj komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego . . 6
— o zamianę ustawy o języku wykładowym w szkołach 42
— w przedmiocie wyrobu i sprzedaży soli i przemowa ku poparciu tego wniosku 293, 331, 897
— w sprawie podziału drog w kraju na dwie kategorye 778

B.

Badeni Józef, hrabia, właściciel dóbr.
Mianowany przez Marszałka a następnie zatwierdzony sekretarzem sejmowym . . . 2, 3
Wybrany: do komisyi kultury krajowéj 20
— do komisyi głodowej 25
Przemawiał: w sprawie uznania szkół dublańskich za zakłady krajowe 514
— w sprawach formalnego traktowania 19, 32, 385,
Sprawozdawca komisyi: w przedmiocie fizyografii kraju 301
— z wniosku do ustawy o ochronie własności polowéj 452, 456—459, 463, 469, 472, 473,
— z wniosku p. Antoniewicza o zniżeniu cen soli . . . . . 897—898
— z wniosku p. Zaklińskiego o subwencye dla gmin na zakupno sikawek . . 930, 935

Badeni Władysław, hrabia, właściciel dóbr (Członek Wydziału krajowego)
Przemawiał: w sprawie regulacyi górnego Dniestru i rzek pobocznych . . . 232, 233
— w sprawie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1874 336

Stronica

Przemawiał: w sprawie budowy drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia . . . 388
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu krajowego (drogi) 776, 778, 780, 781, 787, 792
— w sprawie petycyi gminy m. Jarosławia o odpisanie odsetek od udzielonéj pożyczki z r. 1873 827
Sprawozdawca Wydziału krajowego: z wniosku o kierunku drogi z Głogowa do Nadbrzezia 45
— z wniosków o udzielenie prawa poboru myt . . . 68—79, 346—362, 871—876

Bartmański Oswald, j. w., c. k. komisarz rządowy w Sejmie.
Przedstawiony Sejmowi jako komisarz rządowy przez Namiestnika 2
Przemawiał: zawiadamiając Izbę o dozwolonych ulgach w ściąganiu podatków . . . 10
— dla sprostowania myłek drukarskich we wniosku o własności polowéj . . . 91
— w sprawie zamknięć rachunkowych funduszu szkolnego 341
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1877 . . . 371
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polnéj . . . 456
— w odpowiedzi na interpelacyę p. Hoszarda w sprawie używania języka niemieckiego w Dyrekcyi dóbr skarbowych 605
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa §. 12. i 14. . . . 635, 640
— w sprawie zezwolenia gminie Żmigród na pobór opłat od napojów w obręb gminy wprowadzanych 871

Bartoszewski Karol, c. k. Notarjusz.
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
Przemawiał: w sprawie budowy kolei żelaznéj ze Lwowa do Tomaszowa . . . 957
Sprawozdawca komisyi: w sprawie datku dla Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie 570, 572, 573

Baum Józef, baron, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi budżetowej (zastępca przewodniczącego) 12, 16
Przemawiał: w sprawie datku dla sierót po Iwanickim, urzędniku Wydziału krajowego . 64
— w przedmiocie petycyi Joanny Blackertowéj o zapomogę 67
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polnéj . 453, 455, 457
— w przedmiocie formalnego traktowania 45
Sprawozdawca komisyi: z Rubr. I. wydatków budżetu kraj. na r. 1877. 744—746, 751—753

Baworowski Włodzimierz, hrabia, właściciel dóbr.

Biłous Teodor, c. k. Dyrektor gimnazyum.
Interpelował Wydział krajowy w sprawie fachowych szkół rękodzielniczych . . . 83
Przemawiał: w przedmiocie urządzenia szkoły garncarstwa w Kołomyi 143
— przeciw udzieleniu zapomogi dla wychodźców księży Unitów z Chełmskiej dyecezyi 252
— w sprawie dodatku do podatku konsumcyjnego dla gminy Sanoka . . . 303
— w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic 307
— w sprawie kredytu w banku narodowym dla kas pożyczkowych 316
— w przedmiocie odstąpienia gminie miasta Sanoka budynku na szkołę ludową . 345
— w sprawie urządzenia seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich . . . 474
— w sprawie regulacyi koryta górnego Dniestru 475
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy przeciw pijaństwu 478
— w sprawie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim . . 581
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa . . 596, 617, 624, 676
— w sprawie podwyższenia dotacyi dla niższego duchowieństwa katolickiego . . 729
— w przedmiocie założenia w Alwerni szkoły garncarstwa 844
— w sprawach formalnego traktowania 227, 361, 408, 580, 860

Bodnar Iwan, włościanin.

Stronica

Breuer Józef, prezes Izby handlowéj lwowskiéj.
Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie. 41

C.

Całkowski Józef, włościanin.
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polnéj . 455

Chełmecki Jan, ks. dr. teologii rz. k. kanonik honorowy.
Wybrany do komisyi edukacyjnej 25
Przemawiał: w sprawie własnego wniosku o dotacyi dla duchowieństwa . 328, 330, 725, 727
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o pięcioletnich dodatkach dla nauczycieli . . 580, 581
Wniosek: w przedmiocie regulacyi kongruy duchowieństwa obu obrządków i o wyznaczenie 50.000 złt. na subwencyę dla księży 291
— w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Alwerni i przemowy ku onego poparciu 842, 844

Chrapek Franciszek, młynarz.
Wybrany do komisyi drogowéj 12
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania 199
Sprawozdawca komisyi z petycyj o budowę mostu na Dunajcu pod Głogowicami 568—570

Chrzanowski Leon, literat.
Wybrany do komisyi budżetowéj 12
Przemawiał: w sprawie wyrażenia „drugie czytanie“ w ogłoszeniach porządku dziennego posiedzeń sejmowych 80
— przy rozprawie nad wnioskiem o ustalenie biura statystycznego . . . 171
— ku poparciu własnego wniosku o zmianę regulaminu sejmowego . . . 203
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj . . 209
— ku poparciu własnego wniosku o urządzenie szkoły górniczéj w Krakowie . 326
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1877. . . 371
— w sprawie petycyi gminy Sokołowa o datek na budowę szkoły . . . 377
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego 397, 411, 415, 416, 430 438, 445, 450
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . 526, 532
— w sprawie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych 543
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa . . . 642, 644, 673
— w przedmiocie dotacyi z funduszu krajowego dla szkół ludowych . . . 763
— w sprawie potycyi pp. Sakramentek lwowskich o pożyczkę 817
— w przedmiocie petycyi gminy Chłopczyc o zasiłek na budowę cerkwi . . 823
— w sprawie urządzenia krajowéj szkoły weterynaryi 837, 839
— w przedmiocie budowy pralni, łaźni, kuchni i t. d. w szpitalu lwowskiem . 900
— w sprawie subwencyi na cele wystawy rolniczo-przemysłowéj . . . 918
— w sprawach formalnego traktowania 30, 31, 68, 103, 176, 300, 330, 408, 627, 852, 853
Sprawozdawca komisyi w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za za rok 1874 . . . . . 333, 341—344
— z działu dochodów budżetu krajowego na rok 1877. . 733, 734, 735, 742, 743, 744 936—937
— z zamknięcia rachunków funduszów samoistnych za rok 1874 . . 895, 896—897
— z petycyi bursy Tarnowskiej St. Kazimierza o pożyczkę 923, 925
Wniosek w przedmiocie sposobu traktowania petycyj wniesionych do Sejmu . . . 84

Stronica

Wniosek: o zmianę §§. 82 i 83 regulaminu Sejmowego, o traktowaniu petycyj . . . 140
— w przedmiocie założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa . . . 290

Cywiński Andrzej, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi petycyjnéj 20
— do komisyi głodowéj 25
Przemawiał: w sprawie budowy drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia . . . 386
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnéj 459
— przeciw ustawie zaproponowanéj przeciw pijaństwu 481, 482
Sprawozdawca komisyi o kilku petycyach różnej treści . . . . . 310—312

Czajkowski Jan, dr. praw, adwokat i właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi administracyjnéj 12
Przemawiał: za wnioskiem o nadzorze nad urzędnikami gmin wiejskich i miasteczek . 129
— imieniem Wydziału krajowego w odpowiedzi na interpelacyę p. Biłousa w sprawie utworzenia szkół rękodzielniczych 203
— w odpowiedzi na interpelacyę p. Skrzyńskiego w sprawie szkoły weteryuaryi . 833
— w sprawie formalnego traktowania 33
Sprawozdawca Wydziału kraj.: z wniosku o nadzorze nad urzędnikami gmin . . . 7
— o środkach zaradczych przeciw niedostatkowi grożącemi ludności wiejskiej . . 17
— z wniosku o wcielenie niektórych obszarów dworskich do właściwych gmin . . 17
— z wniosku o utrzymanie nadal krajowego biura statystycznego 33
— z wniosków o przyzwolenie gminom na pobór wyższych dodatków do podatków, opłat od napojów i t. p. . . . 33—36, 52, 275—277, 301—304, 860—871
— z wniosku o urządzeniu w Kołomyi szkoły garncarstwa . . . 143—148
— w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości . . . 148
— w sprawie ustawy budowniczéj dla miasta Lwowa 148
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe 409—410. 487 504, 505, 506, 517, 525, 532—535, 538

Czartoryski Jerzy, książe, właściciel dobr.
Wybrany do komisyi kultury krajowéj (przewodniczący) 20, 45
Przemawiał w sprawach formalnego traktowania 239, 849, 850
Urlop otrzymał. 16

Czerkawski Euzebiusz, Dr. filozofii, Rektor Uniwersytetu lwowskiego.
Wybrany: do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego (przewodniczący). . 20, 25
— do komisyi edukacyjnéj 25
Przemawiał: o uzupełnienie liczby członków komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego 79
— w sprawie petycyi W. Januszewskiéj o pensyę wdowią 319
— z poparciem petycyi słuchaczów prawa we Lwowie o datek na bibliotekę . . 928
— w sprawach formalnego traktowania 227, 801, 939, 954
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim . . . . . 581—582
— z kilku petycyi o podwyższenie płac dla nauczycieli 877

D.

Dąbrowski Wacław, właściciel realności.
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
Przemawiał w przedmiocie formalnego traktowania 98
Sprawozdawca komisyi: z petycyi W. Januszewskiéj o zaopatrzenie . . . 318, 320

Stronica

Drozd Józef, włościanin.

Dunajewski Julian, Dr. praw, profesor Uniwersytetu.
Wybrany do komisyi administracyjnéj 12
— do komisyi edukacyjnéj 25
Przemawiał: za ustaleniem krajowego biura statystycznego 158, 172
— ku uzasadnieniu własnego wniosku w przedmiocie organizacyi władz administracyjnych . . . . . 181—187
— w przedmiocie subwencyi dla wychodców księży z dyecezyi chełmskiéj . . . 253
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . 400, 432, 451
— w sprawie petycyi pp. Sakramentek lwowskich o pożyczkę 816
— w sprawach formalnego traktowania 404, 462
Wniosek o wypracowanie zasad organizacyi władz administracyjnych 82

Dzieduszycki Tadeusz, hrabia, c. k. Starosta.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie 24
Wybrany: do komisyi petycyjnéj 20
— do komisyi podatkowéj (sekretarz) 298, 321
Przemawiał w sprawie formalnéj 326
Sprawozdawca komisyi petycyjnéj z kilku petycyj rozmaitéj treści . . . . 60—65
Urlop otrzymał 82

Dzieduszycki Włodzimierz, hrabia, właściciel dóbr, (Marszałek krajowy).
Przemawiał: zagajając sesyę Sejmową 1
— w celu uczczenia pamięci zmarłych posłów 3
— przy zamknięciu sesyi sejmowéj 962
— jako przewodniczący Sejmowi . . . . . 1—964

F.

Fecak Eliasz, włościanin,
Przemawiał przy rozprawie na ustawą o ochronie własności polnéj . . . 456, 457, 459

Firley Szczęsny, c. k. rotmistrz.
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
Przemawiał: w sprawie kierunku drogi z Głogowa do Nadbrzezia 378, 385
— w sprawie formalnego traktowania 394

Fortuna Bazyli, ks. gr. kat. pleban.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
Urlop otrzymał 324

Fruchtmann Filip, Dr praw, adwokat krajowy.
Wybrany do komisyi prawniczéj 12
— do komisyi podatkowéj 298
Przemawiał w sprawach formalnego traktowania 141, 296
Sprawozdawca komisyi z wniosku do uchwały przeciw lichwie 483, 486
— z wniosku p. Krzeczunowicza w sprawach podatkowych . . 582, 587, 588, 589

G.

Gałecki Antoni, ks. dr. teologii i biskup in part. inf.
Usprawiedliwił nieobecność swoją w Sejmie 10

Stronica

Garbaczyński Piotr, właściciel dóbr.

Głogowski Artur, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi drogowéj 12
— do komisyi głodowéj 25

Gniewosz Edward, c. k. Radca Namiestnictwa, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi administracyjnéj (sekretarz) 12
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego 20
Przemawiał: ku uzasadnieniu własnego wniosku o reformę ustawy drogowéj . . . 46.
— w przedmiocie datków dla sierót po adjunkcie Wydziału krajowego Iwanickim . 63
— przeciw udzieleniu zapomogi Joannie Blakertowéj wdowie po profesorze . . 67
— przeciw wnioskowi o nadzorze nad urzędnikami gmin mniejszych 119
— w przedmiocie prośby gminy Czajkowice o regulacyę Dniestru . . . 233, 238
— w sprawie subwencyi dla M. Kochańskiéj na kształcenie się w muzyce . . 242
— w przedmiocie subwencyi dla zakładu św. Józefa w Krakowie 245
— w sprawie subwencyi dla Kanoniczek św. Ducha w Krakowie 249
— w sprawie podwyższenia płac dla pisarzy szpitala lwowskiego 283
— w sprawie dodatku konsumcyjnego dla gminy Sanoka 303
— w przedmiocie budowy domu dla zakładu położnic 307
— w sprawie petycyi stowarzyszenia pracy kobiet o subwencyą 314
— w sprawie petycyi W. Januszewskiéj o pensyę wdowią 319
— w sprawie zamknięcia rachunków funduszu krajowego na r. 1874 . . 339. 340
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy o ochronie własności polnéj . . . 461
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . 494, 506, 508
— w sprawie petycyj gmin m. Lwowa i Krakowa w przedmiocie opłat na fundusz szkolny miejscowy 557, 562, 568
— w sprawie głosowania delegatów do Rady państwa nad wnioskiem do ustawy o opodatkowaniu mięsa 590
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa . . 598, 685, 701, 710
— o postawienie na porządku dziennym wniosku o zmianę ustawy drogowéj . . 714
— w sprawie dotacyi na biuro melioracyjne i inżyniera kultury krajowéj . . . 723
— przy rozprawie na rubr. X. budżetu (drogi) 772, 774, 782, 786, 789
— w sprawie petycyi pp. Sakramentek lwowskich o pożyczkę 815, 816
— w przedmiocie subwencyi dla czasopisma „Wieniec“ i „Pszczółka“ . . . 813
— przy rozprawie na rubr. XI. budżetu krajowego (dotacya dla zakładów krajow.) . 794
— w sprawie petycyi Czajkowskiego o polepszenie płacy 795
— w przedmiocie virement udzielonego Wydziałowi krajowemu na rok 1877 . . 937
— w sprawach formalnego traktowania 87, 149, 247, 283, 310, 408—410, 482, 626, 908, 936
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o zmianę §. 60. instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowej 591
Wniosek: w sprawie reformy ustawy drogowéj 26

Golejewski Antoni, hrabia, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi petycyjnéj (przewodniczący) 20, 25
Interpelował komisarza rządowego w sprawie obsadzenia probostwa w Kutkowcach . . 260
Przemawiał: o wolny wstęp dla posłów na posiedzenia komisyj sejmowych . . . 5
— w sprawie wyboru posła z okręgu gmin wiejskich Śniatyn-Zabłotów . . . 23
— w przedmiocie datków dla sierót po urzędniku Wydziału krajowego Iwanickim . 63
— w sprawie nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin pomniejszych . . 109
— ku uzasadnieniu własnego wniosku o pisarzach gminnych 150
— przeciw systemizowaniu krajowego biura statystycznego 151, 166

Stronica

Przemawiał: w sprawie regulacyi Dniestru i innych rzék 234, 236, 237
— w sprawie subwencyi dla M. Kochańskiéj dla kształcenia się w muzyce . 241, 242
— w sprawie subwencyi dla zakładu św. Józefa w Krakowie 246, 247
— w przedmiocie datku dla księży wychodźców z dyecezyi Chełmskiéj . . . 254
— w sprawie petycyi pisarzy lwowskiego szpitala o podwyższenie płac . . . 283
— w przedmiocie budowy domu dla zakładu położnic 308
— w sprawie kredytu w banku narodowym dla towarzystw zaliczkowych . . . 317
— w sprawie petycyi W. Januszewskiéj o pensyę wdowią 319
— w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego 395, 411, 413, 415 419, 429, 438, 448
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnéj 453
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe 493, 514, 529, 538
— w sprawie petycyi Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie o zasiłek . . . 571, 572
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa . . . 625, 666
— w sprawie dotacyi na inżyniera kultury krajowej i biuro melioracyjne . 714, 720, 722
— w przedmiocie dotacyi dla członków Rady szkolnéj krajowéj 765
— w sprawie dotacyi dla towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego 760
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu (drogi) 777, 783
— w sprawie dotacyi dla zakładów krajowych (rubr. XI. budżetu) . . . 800, 802
— w sprawie subwencyi dla czasopisma „Wieniec“ i „Pszczółka“ . . . 813, 814
— w sprawie petycyi pp. Sakramentek lwowskich o pożyczkę 815, 817
— w sprawie urządzenia krajowéj szkoły weterynaryi 835, 838
— w sprawie petycyi Izydory Karatnickiéj o odprawę i datku na wychowanie dla jej córki 572, 575
— w sprawie budowy pralni, łaźni itd. w szpitalu lwowskim 900
— w przedmiocie subwencyi na cele wystawy rolniczo-przemysłowéj . . . 915, 921
— w sprawie subwencyi dla gmin na zakupno sikawek 932
— w sprawie wniosku o budowę kolei żelaznych 959, 960, 961
— ku poparciu wniosku o podwyższenie żołdu dla szeregowców 962
— w sprawach formalnego traktowania . . 6, 10, 11, 13, 17, 19, 21, 43, 44, 45, 57, 61, 84, 111, 230, 231, 240, 247, 261, 283, 285, 325, 409, 410 468, 487, 610, 625, 662, 663, 664, 845, 849, 850, 852, 904, 908

Wniosek: o wybranie kilku komisyi sejmowych 4, 10, 11, 13
— o kwalifikacyi pisarzy dla gmin, których naczelnicy nie umieją czytać i pisać . 82
— o zmianę statutu krajowego, iżby Sejm odbywał się naprzemian we Lwowie i w Krakowie 842

Grocholski Kazimierz, właściciel dóbr.

Wybrany do komisyi administracyjnéj (przewodniczący) 12
Przemawiał: za zaprowadzeniem nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i miasteczek 116
— przeciw ustaleniu krajowego biura statystycznego 165
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj . . . 214
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . 415. 416, 423
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . 500, 511, 516
— jako przewodniczący komisyi, w odpowiedzi na Interpelacyę p. Wodzickiego w przedmiocie wniosku p. Dunajewskiego o reorganizacyi władz administracyjnych . . 580
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa . . . 597, 622, 625
— przy rozprawie ogólnéj nad budżetem krajowym na r. 1877 732
— w sprawie zmiany ordynacyi wyborczéj Izby handlowéj lwowskiéj 885
— w sprawie subwencyi dla gmin na zakupno sikawek 931
— w sprawach formalnego traktowania 19. 27, 103, 239, 339. 574, 580, 625, 629, 845

Stronica

Gross Piotr, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi drogowéj (przewodniczący) 12, 39
— do komisyi podatkowéj (zastępca przewodniczącego) 298, 321
Przemawiał: w sprawach formalnego fraktowania 4, 6, 7, 16, 17, 18, 20, 21, 44, 64. 84, 85, 103, 233, 261, 369, 487, 663, 770
— w sprawie datków dla sierot po Iwanickim urzędniku Wydziału krajowego . . 63
— za wnioskiem o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin pomniejszych . 126
— w przedmiocie dotacyi dla szkoły garncarstwa w Kołomyi 146
— przy rozprawie nad wnioskami o zapobieżeniu niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj 205, 208
— w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i innych rzék 233, 236
— ku uzasadnieniu własnego wniosku o podatku od wyrobu wódki 268
— w sprawie kierunku drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia . . . 381, 387
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnéj 458
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe 492, 503, 508, 540
— w sprawie zasiłku dla sióstr miłosierdzia w Bursztynie 572, 573
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa . . 693, 695, 696, 699
— w sprawie dotacyi na biuro melioracyjne i inżyniera kultury krajowéj . . 715, 717
— przy rozprawie nad budżetem na r. 1877 (Rubr. I.) 739, 745
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu (drogi krajowe) 781, 785
— w sprawie petycyi gminy Chłopczyc o subwencyę na budowę cerkwi . . . 823
— w sprawie założenia w Alwerni szkoły garncarstwa 844
— w sprawie zmiany ordynacyi wyborczéj Izby handlowéj lwowskiéj . . . 888
— w przedmiocie subwencyi na cele wystawy rolniczo-przemysłowéj 916
Sprawozdawca komisyi z wniosku o budowę kilku kolei żelaznych . . . . 957—961
Wniosek w przedmiocie opodatkowania wyrobu wódki 226

H.

Hajdamacha Teodor, włościanin.

Halka Ignacy, ks. gr. kat. pleban.
Przemawiał w sprawie głosowania delegatów do Rady państwa nad wnioskiem o podatku konsumcyjnym od mięsa 589, 590

Haller Cezary, właściciel dóbr,
Wybrany: do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego 20
— do komisyi budżetowéj 25
Przemawiał: przy rozprawie nad rubr. X. budżetu (dotacya dla zakładów krajowych) . 803
— w sprawach formalnego traktowania 149, 169, 261
Sprawozdawca komisyi: z rubr. III—V. wydatków preliminarza na r. 1877 (koszta leczenia ubogich, koszta szczepienia ospy i sanitarne) . . . . . 753—755
— z kilku petycyj będących w związku z budżetem . . . . . 827—830
— w przedmiocie budowy pralni, łaźni i t. d. w lwowskim szpitalu . . 898, 902, 903
— w sprawie budowy, kolaudacyi i funduszu budowy zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 909, 911, 913

Hausner Otto, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi budżetowéj 12
— do komisyi podatkowej 298
Przemawiał w sprawie wolnego wstępu dla posłów na posiedzenia komisyj sejmowych . 5
— z poparciem petycyi Joanny Blackertowej o jednorazową zapomogę . . 66, 67

Stronica

Przemawiał: za wnioskiem o nadzorze nad urzędnikami gmin mniejszych . . 103, 106
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej . . 217, 218
— w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic 306
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . . . 535
— w przedmiocie wniosków w sprawie szkoły weterynaryi 836, 839
— w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej, lwowskiej izby handlowej . . . 881, 887
— w sprawie subwencyi dla gmin na zakupno sikawek 933
— w sprawach formalnego traktowania . . 18, 19, 44, 64, 176, 199, 284, 368, 574
Sprawozdawca komisyi: w sprawie utrzymania i nadal biura statystycznego 151, 172—175, 177
— z rubr XI. budżetu krajowego (dotacya dla zakładów krajowych) 792, 795, 796, 797 798, 800, 801—809
— w przedmiocie potrzeb zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 894

Hirschler Maciej ks. Dr. teologii, przemyski biskup obrz. łac.

Hóppen Apolinary, właściciel dóbr.
Wybrany: do komisyi drogowéj (zastępca przewodniczącego). 12, 39
— do komisyi głodowej (przewodniczący) 25, 45
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 452

Horodyski Tomasz, właściciel dóbr
Wybrany: do komisyi petycyjnéj 20
— do komisyi głodowéj (zastępca przwodniczącego) 25, 45
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 109

Hoszard Franciszek Dr. medycyny.
Wybrany: do komisyi administracyjnej 12
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego 20
Interpelował komisarza rządowego w przedmiocie używania języka niemieckiego jako urzędowego w urzędach podlegających Ministerstwu skarbu handlu i rolnictwa . 294
Przemawiał w przedmiocie dotacyi dla zakładów krajowych (rubr. XI. budżetu.) 793, 795
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o zmianę etatu posad i płac szpitala lwowskiego 187, 190
— w sprawie wiktu dla zarządzcy szpitala lwowskiego . . . . . 893—894
— ze sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego (dział sanitarny) 940, 950, 953—954

Hubar Kiryło, włościanin.

I.

Iwaniszow Danyło, włościanin.
Wybrany do komisyi podatkowéj 298
Interpelował komisarza rządowego w sprawie zaprowadzenia ksiąg hypotecznych . . 691
Przemawiał: przeciw wnioskowi o nadzorze nad urzędnikami gmin pomniejszych . . 128
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . . 529, 533
— w sprawie formalnego traktowania 229

J.

Janowski Ambroży, Dr. dyrektor gimnazyum.

Jasiński Aleksander, c. k. Notaryusz prezydent m. Lwowa.
Wybrany do komisyi administracyjnej 12
Przemawiał w sprawie petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie opłat na fundusz szkół ludowych . . . . . 552—556
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa . . . 599, 618, 626, 696

Stronica

Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania 262
Sprawozdawca komisyi: z wniosku Wydziału krajowego o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i miasteczek . . . . . 96, 130—136
— z wniosku o sprzedaż realności ad St. Nicolaum na pomieszczenie Uniwersytetu 552

Jasiński Józef, c. k. radca sądowy.
Mianowany przez Marszałka a następnie zatwierdzony sekretarzem sejmowym . . . 2, 3
Wybrany do komisyi prawniczéj , , ... 12
Przemawiał: o odczytanie petycyi Wydziału powiatowego w Krośnie o ulgę w podatkach 10
— w sprawie nazwy „drugie czytanie“ w ogłoszeniach porządku dziennego posiedzeń sejmowych 80
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej . . . 217
— przy rozprawie nad budową gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . . 415
— w sprawie petycyi gminy Zmigroda o zezwolenie na pobór opłat od napojów w obręb gminy wprowadzanych 870
— w sprawach formalnego traktowania 10, 21, 44, 53, 56, 57. 70, 72, 73, 74, 75, 79 82, 84, 85, 86, 91, 114, 142, 148, 177, 198, 199, 227, 261, 277, 281. 284, 285, 295 296, 297, 310, 317, 347, 348, 349, 352, 353, 355, 368, 369, 378, 385, 295, 408 409, 442, 468, 579, 661, 662, 842, 873, 874
Sprawozdawca komisyi z kilku petycyj o ustanowienie sądów kolegialnych i powiatowych 878—880

Jaworski Apolinary, właściciel dóbr
Wybrany do komisyi budżetowéj 12
Przemawiał: w sprawie własnego wniosku o kolejach żelaznych 332, 960
— w sprawie formalnéj 445
Sprawozdawca komisyi: z rubryki XII. budżetu na rok 1877 (szupaśnictwo) . . . 809
— z rubr. X. budżetu (drogi krajowe) 771, 776, 780, 782, 788, 789, 790, 791, 792
Wniosek w przedmiocie budowy kilku kolei żelaznych 295

Jaworski Paweł, ks. gr. kat. pleban.
Urlop otrzymał 30

Jaworski Walenty, c. k. starosta
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie 37, 38

Jędrzejowicz Edward, właściel dóbr.
Wybrany: do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego (sekretarz) . . 20, 25
— do komisyi głodowéj 25
Przemawiał w sprawie kierunku drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia . . . 380
— w sprawie formalnego traktowania 57
Sprawozdawca komisyi ze sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach jego po koniec roku 1875. , ... 939

Jędrzejowski Bazyli, włocianin.
Interpelował komisarza rządowego w sprawie zmiany ustaw o podatku spadkowym . 168
Przemawiał: w sprawie nadzoru nad urzędnikami gmin mniejszych 115
— w sprawie regulacyi łożyska górnego Dniestru 477
— przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy przeciw pijaństwu 480
— w sprawie petycyi gminy Chłopczyc o zasiłek na budowę cerkwi 822

K.

Kabat Maurycy, dr. praw profesor Uniwersytetu.
Wybrany do komisyi prawniczéj (przewodniczący) 12, 25

Stronica

Przemawiał: ku uzasadnieniu własnego wniosku o utworzenie we Lwowie wydziału lekarskiego 271
Wniosek o utworzenie wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim 226

Kaczała Stefan, ks. gr. kat. pleban.
Wybrany do komisyi budżétowéj 12
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem do uchwały przeciw lichwie . . . 484
— w sprawie zasiłku dla sióstr miłosierdzia w Bursztynie 571
Sprawozdawca komisyi z kilku petycyj będących w związku z budżetem . 820—824

Kamiński Ignacy, Dr. praw, burmistrz m. Stanisławowa.
Wybrany do komisyi prawniczéj 12
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 298, 334, 861
— w sprawie budowy pralni, łaźni, kuchni, i t. d. w lwowskim szpitalu . . 898, 900
Sprawozdawca komisyi z petycyj w przedmiocie ustanowienia w Stanisławowie filii Banku narodowego . . . . . 956—957

Kaszewko Maciej, c. k. adjunkt sądowy.

Kerepin Iwan, włościanin.

Kobylarz Jędrzej, włościanin.
Przemawiał: w sprawie petycyi gminy Sokołów o datek na budowę szkoły . . . 377
— w sprawie budowy drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia 387
— w sprawie budowy drogi z Głogowa do Kolbuszowy 791
— w sprawie subwencyi dla czasopisma Wieniec i Pszczółka 813, 814
— w sprawach formalnego traktowania 44, 45, 141, 296

Kocko Bazyli, c. k. sekretarz powiatowy.

Kocyłowski Piotr, włościanin.
Wybrany do komisyi administracyjnéj 12
Interpelował komisarza rządowego w przedmiocie kosztów szpitalnych nakładanych na popisowych którzy ulegli obserwacyi 25
Przemawiał: przeciw wnioskowi o nadzorze nad urzędnikami gmin mniejszych . . . 104
— ku uzasadnieniu nagłości wniosku własnego o podwyższenie żołdu dla szeregowców 663—664
— w sprawach formalnego traktowania 84, 939
Sprawozdawca komisyi z wniosku o podwyższenie żołdu dla szeregowców . . 961, 962
Wniosek o zmianę §. 60 instrukcyi do ustawy wojskowéj (koszta szpitalne) . . . 113
— w sprawie podwyższenia żołdu dla żołnierzy szeregowców 663

Konopka Henryk, baron, właściciel dóbr.

Korzyński Michał, ks. gr. kat pleban.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie. 22, 24
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 86

Kowalski Bazyli, c. k. radca sądowy.
Wybrany do komisyi prawniczéj (zastępca przewodniczącego) 12, 25
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 18. 136, 549
— ku uzasadnieniu własnego wniosku o języku wykładowym w szkole ludowej gr. kat. we Lwowie 199
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej 206, 208, 211, 212
— w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic 306
— w sprawie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1874 . 338, 340, 341

Stronica

Przemawiał: w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . 414, 445, 447
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnéj 469
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady kajowe . 495, 502, 529
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa 600, 610, 616, 620, 623, 631 634, 655, 656
— w sprawie dotacyi dla niższego duchowieństwa katolickiego 728
— przy rozprawie nad rubr. VII. budżetu (zasiłki dla zakładów naukowych) 761, 762, 763, 765
— w sprawie petecyi gminy Chłopczyc o zasiłek na budowę cerkwi . . . 822
Wniosek o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w szkole wzorowej t. z. grecko katolickiej we Lwowie 140

Kozanowicz Michał, kr. gr. kat. pleban.

Koziebrodzki Szczęsny, hrabia, właściciel realności.
Wybrany do komisyi administracyjnéj 12
Przemawiał w sprawie petycyi W. Januszewskiéj o pensyę wdowią 319
— w sprawach fermalnego traktowania 31, 141

Kraiński Maurycy, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi administracyjnéj (zastępca prezesa). 12

Krasicki Józef, ks. gr. kat. pleban.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi kultury krajowéj 20
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 114
— w sprawie urządzenia szkoły garncarstwa w Kołomyi 144
— przeciw ustaleniu krajowego biura statystycznego 154, 169, 172
— przeciw uznaniu szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe 488, 489, 497, 498, 525, 534, 538
— w sprawie głosowania delegatów do Rady państwa nad wnioskiem o podatku od mięsa 590
— w sprawie dotacyi na biuro melioracyjne i inżyniera kultury krajowéj . . . 717
— w sprawie petycyi gminy Chłopczyc o zasiłek na budowę cerkwi . . . 821, 822

Król Michał, ks. kanonik rzym. kat.
Przemawiał o zatwierdzenie zeszłorocznych sekretarzy i rewidentów sejmowych . . 3, 4
Urlop otrzymał 605

Krzeczunowicz Korneli, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego (zastępca prezesa) . 20, 25
— do komisyi podatkowéj (przewodniczący) 298, 321
Przemawiał przy rozprawie nad wnioskiem o ustelenie biura statystycznego . . . 171
— ku uzasadnieniu własnego wniosku w sprawach opodatkowania . . 262, 584, 586
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego 445
— w sprawie zmiany porządku dziennego 452
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnéj 453, 456, 457, 458, 460, 462, 463
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . 506, 515, 532
— w sprawie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych 542
— w sprawie udzielenia zasiłku dla szkoły wydziałowéj żeńskiéj w Krakowie . . 560
— w sprawie głosowania delegatów do Rady państwa nad wnioskiem o podatku od mięsa 590
— w sprawie petycyi Izydory Karatnickiéj o odprawę 574
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa 592, 600, 610, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 626, 629, 332, 634, 633*) 634*) 636, 639—641, 644, 645, 647—650, 652, 653, 656, 665, 667—672 674, 676, 678, 681—683, 685, 689, 690, 692—694, 697, 699, 701—711, 858.

*) Paginacyą: 633 i 634 oznaczone są dwie po sobie następujące kartki.

Stronica
Przemawiał: w sprawie zmiany ordynacyi wyborczéj Izby handlowéj lwowskiéj . . . 883, 891
Wniosek w przedmiocie zniżenia niektórych opłat skarbowych i zmian co do ich ściągania 196
Nieprzyjął wyboru do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego . . . 79
Urlop otrzymał 30

Krzeczunowicz Zenon, właściciel dóbr.
Wniosek w sprawie budowy kolei żelaznéj z Szigetu do Buczacza i Husiatyna i przemowa ku poparciu onegoż 663, 958

Krzyżanowski Gabryel, ks. Dr. teologii.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Interpelował Wydział krajowy w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych 57
Przemawiał w sprawie petycyi gminy m. Buczacza o zezwolenie na pobór podatku konsumcyjnego od mięsa 866

Kuczkowski Eugeniusz, c. k. starosta.
Wybrany do komisyi petycyjnéj (sekretarz). 20, 25
Sprawozdawca komisyi z kilku petycyj rozmaitéj treści . . . . . 313—317, 321

Kulczycki Józef, ks. kanonik gr. kat.
Urlop otrzymał 30

Kuzara Jędrzej, włościanin.
Przemawiał przeciw wnioskowi o nadzorze nad urzędnikami gmin pomniejszych . . 129

L.

Laskorz Jakób, włościanin.
Przemawiał: przeciw wnioskowi o nadzorze nad urzędnikami gmin mniejszych . . . 101
— w sprawie petycyi W. Januszewskiej o pensyę wdowią 320
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnej 456
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . . . 493
— w sprawie dotacyi na inżyniera kultury krajowej i biuro melioracyjne . . . 720
— w sprawie subwencyj dla gmin na zakupno sikawek 933

Lisiewicz Teodor, ks. gr. kat.
Wybrany do komisyi drogowej 12

Loebl Hermann, c. k. Radca Namiestnictwa. (Zastępca komisarza rządowego w Sejmie).
Przedstawiony przez Namiestnika jako zastepca komisarza rządowego 2, 3
Przemawiał przy rozprawie nad środkami, ku zapobieżeniu niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej w sprawie ulgi w ściąganiu podatków 218
Odpowiadał: na interpelacyę p. Kocyłowskiego w sprawie ściąganią kosztów szpitalnych od popisowych trzymanych w obserwacyi lekarskiej 25, 36
— na interpelacyę p. Golejewskiego w przedmiocie obsadzenia gr. kat. probostwa w Kutkowcach powiatu Tarnopolskiego 260
— na interpelacye pp. Jędrzejowskiego w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach spadkowych; p. Szaszkiewicza w przedmiocie wykładów w języku ruskim w szkołach ludowych i p. Reya w sprawie biegu poczt między Krakowem, Nowym Targiem a Szczawnicą . . . . . 549—550
— na interpelacyę p. Iwaniszowa w sprawie zaprowadzenia ksiąg hypotecznych . . 939

Stronica

M.

Madeyski Marceli, Dr. praw adwokat krajowy.
Wybrany do komisyi administracyjnéj 12
Przemawiał: przeciw wnioskowi o nadzorze nad urzędnikami pomniejszych gmin . . . 108
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego 428
— w sprawie petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie opłat na fundusz szkolny . 560
— w sprawie formalnego traktowania 141
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o budowę domu dla zakładu położnic . 304, 309—310
— z wniosku do ustawy budowniczej dla m. Lwowa 592, 606, 612—616, 620—622, 625, 628, 629- -656, 664—691, 692—711, 854—860

Majer Józef, Dr. c. k. profesor Uniwersytetu, prezes akademii umiejętności.
Wybrany do komisyi edukacyjnej (przewodniczący) 25, 45,
Przemawiał: w sprawie subwencyi dla kanoniczek św. Ducha w krakowie . . 248, 250
— w sprawie subwencyi dla szkoły żeńskiej wydziałowéj w Krakowie . . . 558
— w sprawie dotacyi na inżyniera kultury krajowej i biuro melioracyjne . . . 724
— przy zamknięciu sesyi Sejmowej z poglądem na czynności Sejmu a z podziękowaniem dla Marszałka 963
— w sprawach formalnego traktowania 56, 724

Mandyczewski Kornel, ks. gr. kat.
Wybrany do komisyi petycyjnej 20
Przemawiał w sprawach formalnego traktowania 114, 115
Urlop otrzymał 324

Męciński Józef, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi drogowej (sekretarz) 12, 39
Przemawiał: w przedmiocie stabilizowania krajowego biura statystycznego . . . 152
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej . . . 210
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego 415
— przy rozprawie nad rubr. VI dochodów funduszu kraj. (zwroty zaliczek) . . 738
— przy rozprawie budżetowej (Rubr. I. wydatków, koszta zarządu) . . . 749, 751
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu (drogi krajowe) . . . 772, 774 779, 787
— w sprawach formalnego traktowania 86, 103, 848, 894
Sprawozdawca komisyi z wniosku o budowie drogi z Głogowa do Nadbrzezia 378, 391—395

Michalski Antoni, właściciel realności.
Wybrany do komisyi drogowej 12
Przemawiał: w sprawie petycyi gminy Jasło o subwencyę na budowę szpitala . . . 829
— w sprawie formalnego traktowania 297

O.

Oskard Jan, włościanin.

P.

Paszkowski Franciszek, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi administracyjnéj 12
Przemawiał:w sprawie zasiłku dla sióstr miłosierdzia w Bursztynie 572
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa 703
— w sprawie formalnego traktowania 85

Stronica

Sprawozdawca komisyi z wniosku o budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . 395
402, 410, 414, 415, 421, 426, 437, 442, 449, 450, 451

Pawlików Teofil, ks. gr. kat.
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20

Pełech Jan, ks. gr. kat.
Przemawiał: w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj . . 213
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1877 . . . 370
— przy rozprawie nad wnioskiem p. Krzeczunowicza w sprawach opodatkowania 586, 588
— przy rozprawie nad wnioskiem o podatku konsumcyjnym od mięsa . . 590, 591
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa 687
— w sprawie pożyczki dla gminy Brzeszczów na budowę kościoła 818
— w sprawie petycyi gminy Turynka o subwencyę na budowę szkoły . . . 820

Pfeiffer Emil, Dr. praw adwokat krajowy.

Pietruski Oktaw, ck. Radca wyższego sądu kraj. (Członek Wydziału krajowego).
Przemawiał: w sprawie datku dla sierót po adjunkcie Wydziału kraj. Iwanickim . . 63
— w sprawie petycyi M. Kochańskiej o subwencyę dla kształcenia się w muzyce . 241
— w sprawie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1874 . . . 337
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . 412, 433, 448
— w sprawie zasiłku dla sióstr miłosierdzia w Bursztynie 573
— przy rozprawie nad budżetem krajowym na r. 1877 (przeciw zarzutom czynionym Wydziałowi krajowemu) 741, 749
— w sprawie subwencyi dla czasopisma Wieniec i Pszczółka 814
— w sprawie petycyi pp. Sakramentek we Lwowie o pożyczkę 817
— w sprawie petycyi Izydory Karatnickiej o odprawę 574
— w przedmiocie zamknięć rachunkowych funduszów samoistnych 896
— w odpowiedzi na interpelacyę p. Krzyżanowskiego w przedmiocie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich 87
— w sprawach formalnego traktowania . . 61, 339. 383, 552, 582, 583, 592, 773
Sprawozdawca Wydziału krajowego: o czynnościach tegoż Wydziału za rok 1875 . . 6
— z wniosku o umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie 6
— z wniosku o budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego 16
— o wyborach nowych posłów sejmowych . . . . . 22—24, 37
— z wniosku o kosztach sanitarnych i pomnożenia sił lekarskich w kraju . . 148
— z wniosku o sprzedaż gmachu uniwersyteckiego (ad St. Nicolaum) . . . 149
— z wniosku o odstąpienie gminie m. Sanoka budynku na szkołę 231
— z wniosku co do robót, kolaudacyi i funduszów budowy Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie 442
— z wniosku o potrzebie urządzenia oddziałów dla mężczyzn i kobiet w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie 605
— z wniosku o poborze wiktu z kuchni szpitalnéj dla zarządcy szpitalu . . . 605

Pietruszewicz Antoni, ks. kanonik gr. kat.

Piliński Konstanty.
Przemawiał: w sprawie petycyi kilku gmin o przyłączenie ich do starostwa w Jaśle . 311
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . . 443, 451
— w sprawie petycyi gminy Jasło o subwencyę na budowę szpitala 828

Podlewski Waleryan, właściciel dóbr, (zastępca członka Wydziału krajowego).
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi petecyjnéj (zastępca prezesa) 20, 25

Stronica

Wybrany członkiem Wydziału krajowego 854
Przemawiał w sprawach formalnego traktowania 115, 198, 227, 228, 714
Sprawozdawca komisyi z kilku petycyj rozmaitéj treści . 240—250. 312, 876, 926—927

Polanowski Stanisław, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi kultury krajowéj 20
Przemawiał: w sprawie niedostatku grożącego ludności wiejskiej i w sprawie egzekucyi podatków 216, 218
— w sprawie dotacyi na biuro melioracyjne i inżyniera kultury krajowéj . . . 719
— przy rozprawie nad wnioskami w sprawie szkoły weterynaryi (z wnioskiem) . . 832
— w sprawie formalnego traktowania 853

Popiel Michał, obywatel miejski.
Przemawiał: w sprawie regulacyi koryta Dniestru i rzék pobocznych 236
— w sprawach formalnego traktowania 228, 239

Popiel Paweł, właściciel dóbr.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie 37, 38
Wybrany do komisyi administracyjnéj 12
Przemawiał: w przedmiocie nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin . . 96, 136
— w sprawie subwencyi dla zakładu św. Józefa w Krakowie 246
— ku poparciu własnego wniosku o internatach dla kandydatów nauczycielskich . 298
— w sprawie petycyi Karola Kality o veniam aetatis 313
— w sprawie subwencyi dla czasopisma „Wieniec“ i „Pszczółka“ . . . 813, 814
— w sprawach formalnego traktowania 198, 663
Sprawozdawca komisyi w przedmiocie budowy szpitala św. Łazarza w Krakowie . 894
Wniosek o zaprowadzenie internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego . . . 260

Potocki Alfred, hrabia, JE. c. k. Namiestnik.
Przemawiał: przedstawiając Marszałka krajowego i zagajając sesyę sejmową . . 1, 2
— w sprawie formalnego traktowania 450

Pukalski Alojzy Józef, baron, ks. biskup obrz. łac.
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie 10

R.

Rey Mieczysław, hrabia, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi petycyjnéj. 20
— do komisyi głodowéj 25
Interpelował komisarza rządowego w sprawie komunikacyi pocztowéj między Krakowem a Nowym Targiem i Szczawnicą 324
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania 474
Wniosek o wyznaczenie feryj jesiennych w uniwersytetach i szkołach średnich na ten sam czas i uzasadnienie tego wniosku 292

Romaszkan Grzegorz, ks. Arcybiskup obrz. orm.

Romer Gustaw, Dr., właściciel dóbr.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie 22, 24
Wybrany do komisyi prawniczéj (sekretarz) 12, 25
Przemawiał: w sprawie petycyi o pożyczkę dla pogorzelców miasta Piwnicznéj . . 925
— w sprawach formalnego traktowania 86, 168, 229, 369, 468, 845

Stronica

Sprawozdawca komisyi z wniosku względem odebrania aktów grodzkich i ziemskich w zarząd reprezentacyi krajowéj 579

Rutowski Klemens, Dr., właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
Przemawiał: w sprawie petycyi Bursy Tarnowskiéj św. Kazimierza o zapomogę lub pożyczkę 845, 924
Sprawozdawca komisyi z petycyj Akademików o subwencyę 927, 928
Urlop otrzymał 16

Rydzowski Andrzej, Dr. praw, adwokat krajowy.
Wybrany do komisyi edukacyjnéj 25
Przemawiał: przy rozprawię nad wnioskiem do uchwały przeciw lichwie . . . 485, 486
— w sprawie zmiany §. 53. ustawy budowniczéj dla miasta Lwowa 857
— w sprawie petycyi gminy Żmigród o zezwolenie na pobór opłat od napojów w obręb gminy wprowadzanych 870
Urlop otrzymał 30

Rylski Enstachy, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi budżetowéj 12
Urlop otrzymał 30

S.

Sapieha Leon, książe, właściciel dóbr.

Sawczyński Zygmnnt, dyrektor seminaryum nauczycielskiego.
Wybrany do komisyi edukacyjnéj 25
Przemawiał ku uzasadnieniu własnego wniosku co do płac katechetów 32
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego 760
— w przedmiocie sumy na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich . . 766
— w sprawach formalnego tarktowania 141, 142, 296, 297
Wniosek w sprawie plac kalebetów przy szkołach ludowych 42

Sembratowicz Józef, ks. Dr. teologii, Arcybiskup obrz. gr. kat.

Serwatowski Maciej Zenon, właściciel dóbr (Członek Wydziału krajowego).
Przemawiał: w odpowiedzi na interpelacyę p. Antoniewicza w przedmiocie budowy gmachu dla obłąkanych w Kulparkowie 150
— w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala lwowskiego . 187, 191
— w przedmiocie regulacyi koryta Dniestru i rzék pobocznych 238
— w sprawie budowy domu dla krajowego zakładu położnic 307
— przy rozprawie nad budżetem (rubr. VI. dochodów). 739
— przy rozprawie nad rubr. XI. budżetu (dotacya dla zakładów krajowych) 794, 796, 797, 799, 800
— w sprawie budowy pralni, łaźni, kuchni i t. d. w lwowskim szpitalu . . . 901
— w sprawie budowy, kolaudacyi i funduszu budowy zakładu Kulparkowskiego 909, 913
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . 948, 952
— w sprawie formalnego traktowania 286
Sprawozdawca Wydziału krajowego: w przedmiocie budowy domu dla zakładu położnia 7
— o statucie dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie 21
— w przedmiocie zmiany etatu posad i płac w Lwowskim szpitalu powszechnym 21
— z wniosku o budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie 21

Stronica

Sprawozdawca: w przedmiocie robót w gmachu szpitala krajowego we Lwowie . . 46
— o urządzeniu pralni, łazienek i t. d. w szpitalu lwowskiem 275
— z wniosku o uporządkowanie stosunków szpitala dla dzieci (św. Zofii) . . . 300

Siemieński-Lewicki Wilhelm, hrabia, właściciel dóbr
Urlop otrzymał 262

Siwiec Antoni, włościanin.

Skrzyński Ludwik, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi budżetowéj. 12
Przemawiał: w przedmiocie dotacyi dla szkoły garncarstwa w Kołomyi . . 145. 146, 147
— przeciw ustaleniu krajowego biura statystycznego 157
— w przedmiocie regulacyi koryta Dniestru i rzék pobocznych 237
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . 396, 411, 431
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnéj 457
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe 490, 505, 506, 507, 511, 513
— przy rozprawie nad wnioskiem p. Krzeczunowicza w sprawach podatkowych 583, 585
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu (drogi) 773, 783
— w sprawie urządzenia krajowéj szkoły weterynaryi 835, 839
— w sprawie zmiany ordynacyi wyborczéj Izby handlowéj lwowskiéj 887
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o dotacyi na inżyniera kultury knajowéj i biuro melioracyjne 714, 721, 723
— z wniosku o polepszenie dotacyi dla niższego duchowieństwa katolickiego 725, 729, 730
Urlop otrzymał 16

Skwarczyński Paweł, Dr. praw adwokat krajowy.
Przemawiał przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . 947
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie 9
Złożył mandat na członka Wodziału krajowego 468

Słonecki Zenon, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi kultury krajowéj 20

Smarzewski Seweryn, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi budżetowéj 12
— do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego 137
Przemawiał: w sprawie subwencyi dla szkoły żeńskiéj wydziałowéj w Krakowie . . 563
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa 655, 691
— w sprawach formalnego traktowania 465, 938, 940, 943, 948
Sprawozdawca komisyi: z wniosku o odstąpienie gminie m. Sanoka budynku należącego do funduszu szkolnego na pomieszczenie szkoły ludowéj . . . 344—345
— o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1877 . . 369, 372—378
— w sprawie zaliczek zwrotnych na budowę szkół początkowych w r. 1876 550—551
— z petycyi o subwencyę na urządzenie we Lwowie składów zbożowych . . . 824
Wniosek o dozwolenie wstępu dla wszystkich posłów na posiedzenia komisyi budżetowéj . 5

Smolka Franciszek, Dr. praw adwokat krajowy (Członek Wydziału krajowego).
Przemawiał w sprawach formalnego traktowania 325, 478, 552, 703, 908
Sprawozdawca Wydziału krajowego z wniosku o ustanowienie posady inspektora szpitali 68
— w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Janowa do Zalesia . 847

Spławiński Jan, ck. Radca sądowy.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4

Stronica

Wybrany do komisyi prawniczej *12
— do komisyi podatkowej 298
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 18, 20, 44, 64, 110, 297, 384, 385, 487
— w sprawie petycyi nauczycieli z Bolechowa o wyższe płace 61
— ku uzasadnieniu własnego wniosku o pięcioletnich datkach dla nauczycieli . . 92
— przeciw wnioskowi o nadzorze nad urzędnikami gmin mniejszych 104
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej . . . 210
— w sprawie budowy domu dla zakładu położnic we Lwowie 306
— w sprawie kierunku drogi z Głogowa do Nadbrzezia 383
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnej 462, 472
— w sprawie zasiłku dla sióstr miłosierdzia w Bursztynie 571, 572
— przy rozprawie nad wnioskiem p. Krzeczunowicza w sprawach podatkowych . . 584
Sprawozdawca komisyi: z wniosku do ustawy przeciw pijaństwu . . . 478, 482, 484
— z wniosku o zasadach wymierzania podatku kunsumcyjnego od mięsa . 289—291
Wniosek w przedmiocie przyznawania pięcioletnich dodatków nauczycielom szkół ludowych 42

Stępek Wojciech, ks. proboszcz obrz. łac.
Wybrany do komisyi petycyjnej 20
Przemawiał: w sprawie wolnego wstępu dla posłów na posiedzenia komisyj sejmowych . 5
— ku uzasadnieniu własnego wniosku o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu . . 58
— ku uzasadnieniu wniosku o uchwalenie ustawy przeciw lichwie 142
— w sprawie formalnego traktowania 141
Wniosek o uchwalenie ustwy i rezolucji przeciw pijaństwu 30
— o odnowienie uchwał w celu zapobieżania lichwie 58

Strzygowski Franciszek, właściciel fabryki.
Urlop otrzymał 842

Stupnicki-Saturnus Jan, ks. biskup gr. kat. (Zastępca Marszałka krajow.)
Wybrany do komisyi edukacyjnej (zastępca prezesa) 25, 45
Przemawiał za udzieleniem subwencyi dla księży Unitów Chełmskiej dyecezyi . . 255, 257
Przewodniczył Sejmowi jako zastępca marszałka krajowego 128—129, 180—181, 187—191
273—286, 298, 340—352, 378—380, 474—478, 545—547, 646—648, 744—746
755—757, 793—794, 821—825, 827—829, 848—850, 915—923

Szaszkiewisz Grzegorz, ks. kanonik gr. kat.
Wybrany do komisyi budżetowéj 12
Interpelował komisarza rządowego w sprawie nauki języka polskiego w szkołach ludowych 293
Urlop otrzymał 30

Szczepański Mieczysław, c.k. starosta.
Zatwierdzony rewindentem sejmowym jako zeszłoroczny (w sprawozdaniu stenograficznem nazwisko opuszczone) 4
Wybrany do komisyi kultury krajowej (sekretarz) 20, 45
Urlop otrzymał 3

Szeliski Kaźmierz, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi petycyjnej 50
Przemawiał w sprawie powstrzymania egzekucyi za zaległe podatki 215

Szemelowski Julian, c. k. notaryusz (zastępca członka Wydziału krajowego).
Wybrany: do komisyi petycyjnéj 20
Sprawozdawca komisyi: z petycyi korporacyj rękodzielniczych we Lwowie o reformę ordynacyi wyborczéj Izby handlowéj lwowskiéj 880, 892

Stronica

Sprawozdawca z petycyi gminy Dąbrowa w sprawie szkód wyrządzonych przez Towarzystwo kolei żelaznéj Karola Ludwika 929

Szeptycki Jan, właściciel dóbr.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 226
Sprawozdawca komisyi o kilku petycyach rozmaitéj treści . . . 250, 257, 363—364

Szott Władysław, włościanin.

Szujski Józef, Dr, c. k. profesor uniwersytetu.
Wybrany do komisyi edukacyjnéj (sekretarz) 25, 45
Przemawiał w sprawie wniosku p. Kowalskiego o ruskim języku wykładowym . . 762, 764
Sprawozdawca komisyi z wniosku p. Zolla o seminaryach nauczycielskich . . . 474
Wniosek w przedmiocie odebrania archiwów akt starożytnych w zarząd reprezentacyi kraju i przemowa ku uzasadnieniu onegoż 83, 149

Szumańczowski Ludwik, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi kultury krajowéj (zastępca prezesa) 20, 45
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 17

Szurlej Stanisław, włościanin.

T.

Tarnowski Jan, hrabia, właściciel dóbr.

Tettmajer Adolf, właściciel dóbr.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania 21
Sprawozdawca komisyi z kilku petycyj rozmaitéj treści . . 191—193, 277—286, 928
Wniosek o utworzenie w Nowym Targu gimnazyum realnego 324

Torosiewicz Emil, właściciel dóbr.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi drogowéj 12

Turczyn Jan, naczelnik gminy.

Tyszkowski Józef, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
Przemawiał: przy rozprawie nad wnioskiem do ustawy przeciw pijaństwu . . . 481
— w sprawie wniosku o wypracowanie ustawy lasowéj 955
Urlop otrzymał 41

W.

Wajgart Walery, Dr. praw, adwokat krajowy.
Wybrany do komisyi prawniczéj 12
Przemawiał: w przedmiocie wyborów do komisyj sejmowych 4
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnéj 470
— przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . . 946

Stronica

— w sprawach formalnego traktowania 19, 85
Sprawozdawca komisyi z wniosku o zmianę regulaminu sejmowego 473

Weigel Ferdynand, Dr. praw, adwokat krajowy.
Wybrany do komisyi budżetowéj 12
— do komisyi podatkowéj 298
Przemawiał: w sprawie subwencyi dla zakładu św. Józefa w Krakowie . 244, 245, 246, 247
— w sprawie petycyi Kanoniczek św. Ducha w Krakowie o subwencyą . . . 249
— w sprawie podwyższenia płac dla pisarzy szpitala lwowskiego . . . 281, 285
— w sprawie petycyi Ludwiki Leśniowskiéj o zasiłek 363
— o wzięcie pod obrady petycyi w sprawie reformy ordynacyi wyborczéj Izby handlowéj lwowskiéj 451, 452
— w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Alwerni 842–843
— w sprawie zmiany ordynacyi wyborczéj Izby handlowéj lwowskiéj . . . 889
— w sprawie ustanowienia filii Banku narodowego w Stanisławowie 956
— w sprawach formalnego traktowania 285, 297, 326, 848, 861
Sprawozdawca komisyi z petycyi miasta Jarosławia o odpisanie odsetek od pożyczki 825—827
— z preliminarza funduszów samoistnych na rok 1877 . . . . . 830, 850
Urlop otrzymał 56

Weissmann Edward, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego 20
Przemawiał: za wnioskiem o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin . . 100
— w sprawie formalnego traktowania 136

Wereszczyński Józef, Dr. praw (członek Wydziału krajowego)
Przemawiał: w sprawie zamknięcia rachunków funduszu krajowego za rok 1874 . 334, 337
— przeciw zarzutom podniesionym na Wydział kraj. przy rozprawie budżetowéj . 741, 749
— w sprawie petycyi gminy Jarosławia o odpisanie odsetek od pożyczki udzielonéj z funduszu krajowego 826
— w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszów samoistnych za r. 1874 . . 895
Sprawozdawca Wydziału krajowego: z wniosków o budżecie krajowym na rok 1877 . 4
— z wniosków o zamknięciu rachunkowem za rok 1874 6

Wesołowski Józef, Dr. praw, adwokat krajowy.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi prawniczéj 12
Przemawiał: w sprawie subwencyi dla Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach . . . 755
Sprawozdawca komisyi z petycyi Jana Frieda w sprawie ustawy o egzekucyi na majątki włościańskie i w ogóle posiadłości ziemskie 591

Wierzchlejski Franciszek Ksawery, JE. ks. Arcybiskup lwowski obrz. łac.

Wiśniowski Jan, włościanin.
Przemawiał w sprawie budowy drogi krajowej z Głogowa do Nadbrzezia . . . 385
— w sprawie formalnego traktowania 394

Włodek Maciej, włościanin.
Zrzekł się głosu 129

Wodzicki Henryk, hrabia, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi budżetowej (Przewodniczący) 12, 16
Interpelował przewodniczącego komisyi administracyjnej w sprawie wniosku p. Dunajewskiego o reorganizacyi władz administracyjnych 579

Stronica

Przemawiał: o wzmocnienienie komisyi budżetowej 20
— w sprawie petycyi Joanny Balakertowej o zapomogę jednorazową 68
— w sprawie nazwy „drugie czytanie“ w ogłoszeniach porządku dziennego posiedzeń sejmowych 80
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej . . 210, 211
— w sprawie zasiłku dla Ludwiki Leśniowskiej 363
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . 415, 442, 451
— w sprawie zasiłku dla siostr Miłosierdzia w Bursztynie 572
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa 643
— w sprawie polepszenia dotacyi dla niższego duchowieństwa katolickiego . . . 727
— w sprawie petycyi gminy Jarosławia o odpisanie odsetek od udzielonej pożyczki . 826
— przy rozprawie nad budżetem na r. 1877 . . . . 733, 738, 751, 811, 812
— w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej izby handlowej lwowskiej . . . 886, 887
— w sprawie budywy pralni, łaźni, kuchni i t. d. w lwowskim szpitalu . . . 899
— w sprzwach formalnego traktowania 27, 143, 284, 409, 600, 773
Sprawozdawca komisyi: w sprawie uregulowania stosunków szpitala dla dzieci u św. Zofii we Lwowie 551–552
— Z petycyi komisyi dla wystawy rolniczo-przemysłowej o zasiłek . 848, 915, 921—923

Wolański Erazm, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi drogowej 12
Przemawiał: za wnioskiem o nadzorze nad urzędnikami gmin: 101
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego 421
— w sprawie dotacyi na biuro melioracyjne i inżyniera kultury krajowej . . . 719
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu (drogi) 771, 773, 774, 775, 777, 780, 782
— w sprawie subwencyi na cele wystawy rolniczo-przemysłowej . . . 920, 921
— w sprawach formalnego traktowania . . . . . 333, 337, 474, 534, 849.
Wniosek o podział dróg na powiatowe i gminne 771

Wolański Mikołaj, właściciel dóbr.
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi kultury krajowej 20
Sprawozdawca komisyi z petycyi gminy Czajkowice o regulacyę Dniestru 232, 240, 475—478

Z.

Zakliński Aleksy, ks. gr. kat.
Mianowany przez Marszałka a następnie zatwierdzony sekretarzem sejmowym . . . 2, 3
Zatwierdzony rewidentem sejmowym jako zeszłoroczny 4
Wybrany do komisyi administracyjnéj 12
Przemawiał: przeciw wnioskowi o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich 98
— w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj . . 207, 211
— przeciw subwencyi dla M. Kochańskiéj na kształcenie się w muzyce . . . 242
— przeciw subwencyi dla Kanoniczek św. Ducha w Krakowie 249
— przeciw udzieleniu subwencyi dla księży Unitów z dyecezyi Chełmskiéj . . 251, 256
— w sprawie petycyi W. Januszewskiéj o pensyą wdowią 320
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . 398, 413, 448
— w sprawie zmiany porządku dziennego obrad sejmowych 452
— przy rozprawie nad ustawą przeciw pijaństwu 482, 483
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . . . 536

Stronica

Przemawiał: w sprawie snbwencyi dla szkoły wydziałowéj żeńskiéj w Krakowie . . 563
— w sprawie dotacyi na inżyniera kultury krajowéj i biuro melioracyjne . . . 719
— w sprawie subwencyi na cele wystawy rolniczo-przemysłowéj 920
— w sprawach formalnego traktowania 360, 362, 529, 789
Wniosek w przedmiocie subwencyj dla gmin na sprawienie sikawek 903, 934

Zamojski Stefan, hrabia, właściciel dóbr.
Wybrany do komisyi petycyjnéj 20
— do komisyi głodowéj 25
Sprawozdawca komisyi z kilku petycyi rozmaitéj treści . . . . . 65—68

Zawadowski Józef, ks. gr. kat.
Przemawiał: za udzieleniem subwencyi dla księży Unitów z dyecezyi Chełmskiéj . 254, 257

Ziemiałkowski Floryan, Dr. praw JE. Minister.
Urlop otrzymał 16

Zoll Frydryk, Dr. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Wybrany: do komisyi edukacyjnéj 25
Przemawiał: ku uzasadnieniu własnych wniosków o liczenie czasu służby zastępcom nauczycieli i o urządzenie seminaryów nauczycielskich 177, 178
— ku uzasadnieniu własnego wniosku o uregulowanie feryi szkolnych 273
— przy rozprawie nad ustawą o ochronie własności polnéj 463
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa 634
— w sprawach formalnego traktowania i t. p. 17, 18, 31, 32, 43, 198. 228, 261, 938, 939, 962
Sprawozdawca komisyi: z petycyi m. Lwowa i Krakowa w przedmiocie opłat na fundusz szkół ludowych 552, 562. 564, 568
— z wniosku o zaprowadzenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa . . . 582
— z petycyi Stanisława Zarańskiego o subwencyę na cele literackie 867
Wniosek: w sprawie liczenia czasu służby nauczycielom szkół średnich 42
— w przedmiocie urządzenia seminaryów dla nauczycieli szkół średnich . . . 82
— w przedmiocie uregulowania feryj szkolnych 226

Zucker Filip, Dr. praw.
Wybrany do komisyi budżetowéj (sekretarz) 12, 16
Sprawozdawca komisyi: w sprawie robót dokonanych w szpitalu Lwowskim w r. 1874 i 1875 . . . . . 545, 546, 548

Zyblikiewicz Mikołaj, Dr praw, prezydent miasta Krakowa.
Wybrany do komisyi budżetowéj 12
Przemawiał: w przedmiocie dotacyi dla szkoły garncarstwa w Kołomyi . . . 146, 147
— za stabilizowaniem krajowego biura statystycznego 164
— przy rozprawie nad wnioskiem o zapobieżeniu niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj 205, 206, 208, 220
— w przedmiocie subwencyi dla Zakładu św. Józefa w Krakowie 245
— w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . 415, 427, 439, 444 445, 448, 450, 451
— w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe . . 511, 512
— przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa . . . 624, 625, 635
— w sprawie podwyższenia dotacyi dla niższego duchowieństwa katolickiego . . 726
— przy rozprawach nad budżetem na rok 1877 . . . . . 740, 748
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu (drogi) 785
— w sprawie urządzenia krajowéj szkoły weterynaryi 836
— w sprawie subwencyi dla gmin na zakupno sikawek 932

Stronica

Przemawiał w sprawach formalnego traktowania 64, 176, 247, 284, 285, 403, 624, 625, 852, 908, 923, 930

Sprawozdawca komisyi: z wniosku o umieszczeniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie . 540 542, 543—545

— o budżecie na rok 1877 (dział ogólny i sumaryusz) . . . 731, 732, 937—938

— z rubr. VI, VII. i VIII. wydatków (zasiłki dla zakładów dobroczynności, zakładów naukowych i wychowania publicznego; utrzymanie pomników historycznych) tudzież z petycyj będących w związku z temi rubrykami . . . 755—767

— z rubr. XIII. budżetu (rozmaite) i z petycyj odnoszących się do tej rubryki 810—811 812- 820

— z preliminarza funduszu policyjnego na rok 1877 830

— z zamknięcia rachunków i preliminarzy funduszów indemnizacyjnych . . 846—847

— z kilku petycyj będących w związku z budżetem . . . . . 925—926

Ż

Żołądź Szczepan, włościanin.

Indeks przedmiotów.

Jadeks przedmiotów.

INDEKS PRZEDMIOTÓW.

A.

Stronica

Absolutoryum, Uchwała Sejmu udzielająca Wydziałowi krajowemu absolutoryum ze złożonych rachunków za r. 1874 344

Administracya kraju. Wniosek p. Dunajewskiego o zawezwanie rządu, ażeby wypracował ustawę o organizacyi władz administracyjnych 82

Pierwsze czytanie (aleg. XXXVIII.) przemowa wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnéj . . . . . 181—187

Interpelacya p. Wodzickiego do komisyi administracyjnéj o stanie obrad komisyi w tym przedmiocie i odpowiedź przewodniczącego komisyi 579

(Wniosek ten pozostał ostatecznie niezałatwiony).

— (Petycye w sprawach administracyi, obacz: Biecz. — Jazowa. — Horodenka. — Podgórze. — Tłumacz. — Tyśmienica. — Zadniestrzówka.

Administracyjna kontrola. Rozprawy w téj mierze . . . . . 333—344

Akademia. Uchwalenie dotacyi dla Akademii umiejętności w Krakowie 758

— (obacz: Technika. — Uniwersytet).

Akademicy. Petycya Towarzystwa bratniéj pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiéj o subwencyę 500 złt. 368

Załatwiona odmownie 927

— Petycya Towarzystwa biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie o zapomogę 200 złt. (Załatwiona odmownie). 325, 928

— Petycya komitetu fakultetu filozoficznego w Uniwersytecie we Wiedniu o zapomogę dla ubogich uczniów (Załatwiona odmownie) 297, 813

— Petycya Wydziału stowarzyszenia słuchaczy praw w Uniwersytecie Wiedeńskiem o subwencyę 114

— Petycya Towarzystwa bratniéj pomocy słuchaczy akademii górniczéj w Leoben o zapomogę 368

Akta grodzkie i ziemskie. Wniosek p. Szujskiego o odnowienie rokowań z rządem celem odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w zarząd reprezentacyi kraju . . 83

Pierwsze czytanie (aleg. XXXII.) przemowa wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi prawniczéj 149

Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXXI.) i uchwalenie jéj wniosków bez rozpraw . 579

Akty zejścia czyli pośmiertne (obacz: Kolbuszowa).

Alwernia (obacz: Garncarstwo).

Amtstagi (obacz: Czajkowice).

Archiwa (obacz: Akta).

Assenterunek (obacz: Rosembark).

Augustyanek szkoła żeńska w Krakowie. Uchwalane subwencyi 758

Stronica

B.

Babina (obacz: Myta).
Babińce (obacz: Rohatyn).
Bania (obacz: Podatek).
Bank narodowy Petycye w sprawie pomnożenia filij tegoż w kraju, i o udzielanie kredytu Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy (obacz: Bohorodczany. — Buczacz. — Delatyn. — Gorlice. — Horodenka. — Jasło. — Kałusz. — Kolbuszowa. — Kołomyja. — Korszów. — Krosno. — Łańcut. — Nadwórna. — Przemyśl. — Rudki. — Sanok. — Śniatyn. — Sołotwina. — Stanisławów. — Tłumacz. — Towarzystwo gospodarskie. — Towarzystwo zaliczkowe. — Tyśmienica. — Wang).
Bank włościański (obacz: Fried).
Bar Stanisław, nauczyciel w Jarosławiu. Petycya o zrównanie płacy jego z płacą nauczycieli starszych lub o zapomogę 714
Baranowski Teofil i Łuniewski Jan asystenci techniczni przy Wydziale krajowym Petycya o zrównanie ich poborów z poborami koncypistów 297
Załatwiona odmownie 790
Bartus Marya. Petycya o zasiłek na cele literackie i naukowe 326
Batorego kaplica (obacz: Pomniki).
Bazylianki. Petycya klasztoru pp. Bazylianek w Jaworowie o stałą roczną subwencyę na utrzymanie zakładu naukowego żeńskiego 367
Załatwiona przychylnie 759
Bereźnica królewska (obacz: Myta).
Berezów (obacz: Podatek).
Berezowski Daniel. Petycya o darowanie kary nałożonéj nań za zaniedbanie obowiązków naczelnika gminy 56
Besko. Petycya gmin Besko, Brianka, Buków, Haczów, Trześniów, Wzdów i Zarszyn o regulacyę rzéki Wisłoka 524
Bezdziedża. Petycya gminy o uwolnienie jéj od obowiązku utrzymywania drogi gminnéj (pozostała niezałatwiona). 297
Będziemyśle. Petycya gminy o odpisanie odsetków zwłoki od zapomogi poddańczéj z r. 1846 i 1847 604
Biblioteka słuchaczy praw (obacz: Akademicy).
Biecz Petycya gminy o odłączenie gminy mieskiéj od przedmieść 227
— Petycya mieszkańców o ustanowienie siedziby sądu powiatowego w Bieczu . . 227
Odstąpiona Rządowi do rychłego uwzględnienia . . . . . 879—880
— Uchwalenie dotacyi na restauracyę kościoła w Bieczu 767
Biega Jan, proboszcz w Zagórzu, Petycya o subwencyę na restauracyę ołtarza i obrazu starożytnego w Zagórzu 56
Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia 240
Bieńkowa wisznia. Petecya gminy o subwencyę 200 złt. na budowę szkoły 770
Bilińska Teresa. Petycya o wypłatę zaległéj należytości za utrzymanie podrzutka Emila Hrabowskiego 198
Biuro melioracyjne. (obacz: Kultura krajowa).
Blackertowa Joanna, wdowa po profesorze gimnazyalnym. Petycya o zapomogę . . . 31
Załatwiona odmownie . . . . . 66—68
Bałażkowa (obacz: Brzyska.)
Błotnicki Edward. Petycya o stypendyum dla syna Tedeusza, ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie 115
Załatwiona przychylnie przy rozprawie budżetowéj 767

Stronica

Bóbrka (obacz: Podatek).

Bogdanowicz Krzysztof. Oddanie czci pamięci jego przez Sejm 3

Bohorodczany. Petycya oddziału Towarzystwa gospodarskiego Bohorodczany-Nadwórna-Stanisławów o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego 578
Załatwiona wraz z innemi w tym samym przedmiocie . . . . . 956—957
— Petycya gminy w tym samym przedmiocie (załatwiona jak poprzednia) . . 660
— Petycya zarządu dóbr hr. Stadiona w Bohorodczanach o toż samo jak poprzednia (załatwiona z poprzedniemi) 660
— Petycya Wydziału powiatowego o toż (załatwiona jak poprzednie) 660
— Petycya Wydziału powiatowego o zmianę §§. 107—109 ustawy gminnéj . . 661

Bolechów. Petycya nauczycieli tamtejszéj szkoły o zaliczenie ich do drugiéj klasy . . . 10
Przekazana Radzie szkolnéj krajowéj (przez Wydział krajowy) . . . . 60—62

Bór ładygowski i wilkowski (obacz: Podatek).

Borszczów. Petycya gmin Borszczów, Cygany, Chudyjowice, Krzywcze, Skowiatyn, Strzałkowice, i Wołkowce o budowę drogi krajowéj z Krzywcza do Borszczowa 714

Bratkówka. Petycya Edwarda Cwierciewicza przełożonego obszaru dworskiego w Bratkówce, o zezwolenie na utrzymanie tamże przewozu i uchylenie taryfy przewozowéj . . 198

Brianka (obacz: Besko).

Brody. Petycya tamtejszéj Izby handlowéj i przemysłowéj o budowę drogi z Grzymałowa do Kopyczyniec i rekonstrukcyę drogi z Grzymałowa do Smykowiec 44
Przekazana Wydziałowi krajowemu . . . . . 790—791
— Petycya tejże Izby o uwolnienie jéj urzędników od opłaty dodatków krajowych i indemnizacyjnych i odpisanie zaległości tych dodatków 579
— Wniosek Wydziału krajowego o nadanie gminie m. Brodów prawa poboru opłaty kopytkowéj (uchwalony) . . . . . 350—352
— Petycya tamtejszego skarbu o zaasygnowanie 604 zł. na zalesienie wydmisk piaskowych pod miastem 198

Brzegi Petycya gminy o regulacyę rzeki Wisły na gruntach gminy Kujawy 43
Odstąpiono Namiestnictwu do przychylnego załatwienia . . . . 191—192

Brzesko. Petycya gminy o zabezpieczenie brzegów rzeki Uszwicy 57
— Petycya Wydziału powiatowego z prośbą tamecznej straży ochotniczej ogniowej o subwencyę (załatwiona odmownie) 325, 815
— Petycya Wydziału powiatowego o wydanie ustawy w przedmiocie chowu koni . 604

Brzeszczów. Petycya gminy o zapomogę na budowę kościoła 604
Załatwiona przychylnie 818

Brzeżany. Petycya gminy o ustanowienie tamże trybunału 1 instancyi 604
Odstąpiona rządowi do uwzględnia . . . . . 878—879
— (obacz: Podatek).

Brzozów, Petycya gminy o zmianę ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej gminnej . . . 261
— Petycya Wydziału powiatowego o wyjednanie, aby kasy gminne pożyczkowe uwolnione były od podatku zarobkowego i dochodowego 604
— (obacz: Myta)

Brzuchowice. Petycya gminy o zwrot niesłusznie zapłaconej kwoty 259 zł. 40 ct. tytułem konkurencyi do drogi krajowej Dawidow-Rohatyn 168
Odstąpiona Namiestnictwu do załatwienia 312

Brzyść. (obacz Myta).

Brzyska Petycya gmin Brzyska, Błażkowa, Ujazd, Wróblowa, Kłodowa, Lipnica dolna i Dąbrówka o zapomogę na wykończenie kościoła w Brzyskach 199
Załatwiona przychylnie 818

Buczacz. Petycya gminy o zaprowadzenie tamże gimnazyum wyższego 408
— Petycya gminy o zaliczkę zwrotną na wybudowanie szkoły 468

Stronica

Buczacz. Petycye Wydziału powiatowego i gminy o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego 660
Załatwione razem z innemi w tym samym przedmiocie . . . . 956—957
— Sprawozdanie Wydziału krajowego z prośby gminy m. Buczacza względem zezwolenia na pobór 100% dodatków do podatku konsumacyjnego od mięsa i uchwalenie przejścia do porządku dziennego . . . . . 865—866
— Uchwała zezwalająca na pobór opłat gminnych od nafty . . . . 866—867

Budomierz (obacz: Podatek)

Budownicza ustawa dla m. Lwowa. Sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie (aleg. XXIX) odełane do komisyi, administracyjnej 148
Sprawozdanie komisyi (aleg LXXXIX) sprostowanie myłek drukarskich . . 592
Dyskusya ogólna. Wniosek odraczający p. Krzeczunowicza 592
Wniosek p. Kowalskiego o przejście do porządku dziennego 600
Odrzucenie obu powyższych wniosków i rozprawa specyalna 610—656, 664—691, 692—711
Wnioski odraczające p. Zyblikiewicza i Golejewskiego odrzucone . . 624, 626, 666
Trzecie czytanie ustawy i przyjęcie zmian proponowanych przez komisyę tudzież poprawki p. Rydzowskiego do §. 53 . . . . . 854—860
Przyjęcie całej ustawy w trzeciem czytaniu 860
— Petycya obywateli m. Lwowa w sprawie ustawy budowniczej dla m. Lwowa (załatwiona przez uchwalenie ustawy) 325, 860
— Petycya obywateli kraju o wydaniu ustawy budowniczej dla całego kraju . . 408
— Petycya Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie o wydanie ustawy budowniczej dla miast i miasteczek 31

Budowy szkolne (obacz: Szkoła).

Budowy wodne, (obacz: Regulacya rzek).

Budżet. Sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie funduszu krajowego na r. 1877 (aleg. I.)
Przekazane komisyi budżetowej 4
Sprawozdanie komisyi budżetowej i jej wnioski (aleg. XCIV) Rozprawa ogólna 730—733
Przyjęcie bez rozpraw rubr. I. dochodów (odnajem ubikacyj) 733
Przyjęcie Rubr II. (odsetki od chwilowych lokacyj) po odrzuceniu poprawki p. Antoniewicza . . . . . 733—734
Przyjęcie bez rozpraw rubr. III. (dochód z myt) i IV (nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych) . . . . . 734—735
Odroczenie głosowania nad rubr V. dochodów (pozostałość kasowa z r. 1875) . 735—736
Przyjęcie rubr. VI i VII (zwroty zaliczek i rozmaite) według wniosku komisyi 743—744
Przyjęcie bez rozpraw z rubr. I. wydatków poz. 1—9, (koszta reprezentacyi kraju) 744
Poprawka p. Grossa do poz. 11 (sześciu członków Wydziału kraj.) o podwyższeuie remuneracyi dla zastępcy Marszałka krajowego, i uchwalenie poz. 10—12 z poprawką p. Grossa . . . . . 745—746
Poprawki p. Antoniewicza do rubr. II. wydatków (koszta zarządu) . . . 747
Przyjęcie tej rubryki według wniosków komisyi . . . . . 752—753
Przyjęcie rubryki III (koszta leczenia ubogich) tudzież rezulucyj w sprawie uregulowania taks szpitalnych, według wniosków komisyi . . . . 754—755
Przeyjęcie rubryki IV (koszta szczepienia) i rubr. V. (wydatki sanitarne) . . 754
Uchwalenie rezolucyj w sprawach kosztów szczepienia i sanitarnych . . . 755
Poprawka p. Wesołowskiego do poz. 35 (szpitale sióstr Miłosierdzia) . . . 755
Przyjęcie rubr. VI. (zasiłki dla zakładów dobroczynych) a mianowicie poz. 35 z poprawką p. Wesołowskiego i poz. 36 - 38 (dom ubogich w Krakowie, szpital św. Zofii. we Lwowie, amortyzacya pożyczki na budowę zakładu Kulparkowskiego) 756
Przyjęcie w rubr. VII (zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego) Dział A. poz. 39 (zakład głuchoniemych) poz. 40 (zakład ciemnych)

Stro ica

(Budżet) poz. 41 (szkoły gimnastyczne), poz. 42 (teatr krakowski), poz. 43 (teatr lwowski), poz. 44 (scena i opera polska we Lwowie) 757
Przyjęcie rezolucyi co do odnowienia sali teatralnej i uchwalenie dotacyi na ten cel 757—758
Pryjęcie poz. 45 (teatr ruski) poz. 46 (towarzystwo muzyczne) poz. 47 (akademia umiejętności), poz. 48 (szkoła sztuk pieknych), poz. 49 (czasopismo „Szkoła"), poz. 50 (wyższe szkoły żeńskie) 758
Uchwalenie subwencyj dla szkół u św. Tomasza i Augustynek w Krakowie, tudzież OO. Dominikanów we Lwowie, pp. Bazylianek w Jaworowie i Klarysek w Nowym Sączu 759
Przyjęcie działu B. rubr. VII. (na cele gospodarstwa krajowego: Dublany, Czernichów, szkoła weterynaryi i leśnictwa, muzea przemysłowe, komisya fizyograficzna, stypendya geologiczne i dla weterynarzy) 759
Przyjęcie dotacyi na stypendya dla uczniów szkół Dublańskich i szkoły leśnictwa 760
Uchwalenie subwencyi dla Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego . . . 760—761
Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla szkół ludowych (szczegóły obacz poniżej w osobnem sprawozdaniu aleg. LXII) 761
Wniosek p. Kowalskiego o wyznaczenie dotacyi dla szkoły ludowéj z ruskim językiem wykładowym (upadł) . . . . . 761—765
Wniosek p. Kowalskiego o opuszczenie pozycyi na remuneracye dla członków Rady szkolnej krajowej (upadł) . . . . . 765—766
Uchwalenie tej pozycyi i dotacyi na stypendia dla uczniów seminaryów nauczycielskich 766
Uchwalenie rezolucyi o ułatwienie uczniom seminaryów nauczycielskich odbywania służby wojskowej 767
Uchwalenie stypendyów dla Arnolfa Nawratila i Tadeusza Błotnickiego . . . 767
Przyjęcie bez rozpraw rubr. VIII (restauracye pomników) 767
Uchwalenie bez rozpraw rubr. IX (kwaterunkowe żandarmeryi) 771
Rubryka X. Drogi (Dział A. koszta zarządu) Wniosek p. E. Wolańskiego o uchwalenie podziału dróg na powiatowe i gminne . . . . . 771—772
Wniosek p. Gniewosza w sprawie dróg powiatowych 772
Poprawka p. Antoniewicza do wniosku p. Wolańskiego uchylona 775
Uznanie wniosku p. Wolańskiego za samoistny, i przyjęcie rubr. X. A. . . 777
(Dział B. nowe budowy i rekonstrukcye) Rezolucya p. Wolańskiego o podział sumy na dwa osobne działy (budowy a rekonstrukcye) 777
Wniosek p. Antoniewicza o podział dróg ne dwie kategorye 778
Przyjęcie poz. 99. rubr. X. a odrzucenie wniosku p. Wolańskiego 780
Dział C. (utrzymanie dróg). Ponowienie poprawki p. Gniewosza 780
Przyjęcie wniosku komisyi i uchylenie powyższéj poprawki 782
Dział D. (zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych). Wniosek p. Wolańskiego w sprawie drogi ze Śniatyna do Kossowa (uchylony) 782
Poprawka p. Gniewosza o podwyższenie sumy na subwencye dla dróg dojazdowych do stacyj kolei żelaznych 783
Odrzucenie poprawki i przyjęcie działu tego według wniosku komisyi . . . 789
Dział E. (myta na drogach krajowych) przyjęty według wniosku komisyi . . 790
Załatwienie petycyj będących w związku z budżetem drogowym 790
Rozprawy nad rubr. XI. (dotacya dla zakładów krajowych) 792
I. a: Szpital główny we Lwowie. Poprawka p. Hoszarda do rubr. I. poz. 5. . 793
Poprawka p. Gniewosza do téjże pozycyi 794
Cofnięcie poprawki p. Hoszarda a odłożenie poprawki p. Gniewosza do rubr. 2., tudzież uchwalenie rubr. 1. 795
Załatwienie petycyj będących w związku z tym działem budżetu 795
Przyjęcie rubr. 2. (koszta utrzymania osób nieetatowych) według wniosku komisyi 797-798

Stronica

(Budżet.) Przyjęcie rubr. 3. (substytucye, koszta gospodarcze, pieczywo, opał) . . . 799
Przyjęcie pozycyj 39, 42 i 45, tudzież ogółu wydatków rubryki 8. . . . 800
Przyjęcie rubryki 9. (koszta sanitarne) według wniosku komisyi . . . 800
Przyjęcie bez rozpraw rubr. 3. poz. 6., tudzież rubr. 4—7. i 10—14. . . 802—803
Przyjęcie rubryki dochodów 1—4. bez zmiany 803
Przyjęcie bez zmian podziału *b.* (fundusz położnic) 804
Uchwalenie dochodów i wydatków zakładu dla obłąkanych (dział 2.) . . 804—806
Rezolucye w sprawie filij zakładu obłąkanych 806
Uchwalenie bez amian działu 3. (fundusz podrzutków) 806
Przyjęcie według wniosku komisyi budżetu funduszu szpitala u św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie . . . . . 806—809
Uchwalenie rubr. XI. budżetu krajowego w całości 809
Przyjęcie bez rozpraw rubryki XII. (szupasnictwo) . . . . . 809—810
Zamieszczenie w rubryce XIII. (rozmaite) uchwalonych już dawniéj dotacyj poz. (138—144) 810
Poprawka p. Antoniewicza do poz. 138 (suma do rozporządzenia Wydziału krajowego) uchylona . . . . . 811—812
Załatwienie petycyj będących w związku z budżetem . . . . . 812—830
Przyjęcie bez rozpraw preliminarza funduszu policyjnego i funduszów samoistnych, tudzież rezolucyj odnoszących się do tych ostatnich . . 830—831
Wniosek p. Polanowskiego w przedmiocie szkoły weterynaryi 832
Rozprawa w tym przedmiocie i przyjęcie wniosków komisyi . 832—839, 850—852
Odroczenie dalszych rozpraw nad preliminarzem budżetu 853
Przyjęcie rubryki V. dochodów (pozostałość kasowa) i kredytów dodatkowych na rok 1876 . . . . . 936—937
Przyjęcie zebrania sumarycznego dochodów i wydatków funduszu krajowego i uchwały finansowéj na rok 1877 . . . . . 937—938
Uchwalenie virement dla Wydziału krajowego na rok 1877 i przyjęcie budżetu i uchwały finansowéj na r. 1877 w trzeciém czytaniu 938
— Sprawozdanie komisyi budżetowéj o (przedłożonym razém z preliminarzem funduszu krajowego) preliminarzu funduszu szkolnego krajewego na rok 1877 (aleg. LXII.) i sprostowanie myłek drukarskich 369
Wniosek odraczający p. Pełecha 370
Przyjęcie wszystkich rubryk dochodów i wydatków bez dalszych rozpraw według wniosków komisyi . . . . . 373—375
Załatwienie petycyj będących w związku z budżetem funduszu szkolnego i przyjęcie budżetu szkolnego w trzeciém czytaniu . . . . . 375—378
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1874 (aleg. II.) odesłane do komisyi budżetowéj 6
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski (aleg. LIX.) 333
Wniosek p. Antoniewicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, iżby wypracował wniosek o przeprowadzenie kontroli rachunkowéj i administracyjnej . . 334—336
Wniosek p. Gniewosza co do formy przyszłych zamknięć rachunkowych . 339—340
Odrzucenie obu wniosków i uchwalenie absolutoryum dla Wydziału krajowego za rok 1874 344
— Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych za rok 1874 (aleg. C.) 895
Uchwalenie wniosków komisyi 897
— (obacz: Indemnizacya.)
— Petycye o zapomogi, pożyczki, pensye i t. p., będące w związku z budżetem; obacz: Akademicy. — Bar. — Bartus. — Bazylianki. — Biega. — Bień-

Stronica

kowa wisznia. — Bilińska. — Blackert. — Błotnicki. — Brzesko. — Brzeszczów. — Brzuchowice. — Brzyska. — Buczacz. — Bursa. — Busk. — Chłopczyce. — Dobkowce. — Dobrków. — Duchowieństwo. — Dwernicki. — Garbaczewski. — Gebertowa. — Gembiczyna. — Gliniany. — Gołączyna. — Gorazdowski. — Grabowa. — Grybów. — Hlebowicki. — Hompesz. — Hupczyc. — Januszewska. — Jarosław. — Jasło. — Jaworze. — Jezierski. — Kanoniczki. — Karatnicka. — Kobiety. — Kochańska. — Kolbuszowa. — Komorowska. — Kraków. — Lipowiec. — Longchamps. — Łańcut. — Łepka. — Madeyski. — Majdan. — Maków. — Mytielska. — Nikorowicz. — Nowy Sącz. — Ogrodnictwo. — Ohladow. — Olszański. — Osińska. — Partycki. — Pawłokomia. — Pensye. — Piwniczna. — Podhajce. — Poręba. — Potok. — Przytulisko. — Rasztowce. — Rawa. — Romankiewicz. — Roszko. — Różyska. — Rudyńska. — Rudki. — Ruskie książki. — Sakramentki. — Sandowiczowa. — Sanok. — Schirmann. — Siostry miłosierdzia. — Składy zbożowe. — Sokulska. — Srogów. — Stenografia. — Stojałowski. — Struże. — Swierzbiński. — Szynglarska. — Tarnów. — Tatarskie. — Toczyski. — Topolnicki. — Towarzystwo gospod. i pedag. — Turynka. — Unici. — Waręż. — Winiarski. — Wisłocki. — Wojniłów. — Woźniakowski. — Wystawa. — Wzdów. — Zakrzewska. — Zaleszczyki. — Zarański, — Zawirski. — Zienkowicz. — Żmigród.

Bujaków, (obacz: Podatek).

Buków, (obacz: Besko).

Bursa. Petycya zarządu towarzystwa bursy dla synów nauczycieli w Krakowie o zapomogę (załatwiona odmownie) 43, 819

— (obacz: Tarnów).

Bursztyn, (obacz: Siostry miłosierdzia).

Busk. Petycya nauczycieli tamtejszéj szkoły o przydzielenie ich do 3. klasy dyet (przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania) 43, 877

— Petycya towarzystwa zaliczkowego w Busku o pożyczkę 10.000 złt. . . . 604

Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia 819

C.

Chaba Stefan, włościanin z Żelca. Petycya w przedmiocie zniesienia targów i jarmarków w dniach świątecznych i niedzielnych 325

— Petycya tegoż, aby w dnie świąteczne nie cytowano stron do sądów . . . 326

Chądzyński Jan, prymaryusz głównego szpitala we Lwowie. Petycya o przyznanie mu pięciolecia 326

Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . . . . 796—797

Chełmscy wychodźcy księża (obacz: Unici)

Chłopczyce. Petycya gminy o zapomogę na budowę cerkwi (załatwiona przychylnie) 579, 821—823

Chocimierz. Petycya gminy o ustanowienie tamże posterunku żandarmeryi 262

Chotomski, (obacz: Korszów).

Chrzanow. Petycya tamtejszéj rady gminnéj o zniesienie niektórych paragrafów ustawy gminnéj, tudzież o rewizyę téjże ustawy 198

Chudyjowice (obacz: Borszczów).

Chyrów. Petycya gminy o wypłatę należących się gminie kosztów szupasowych . . . 261

Chyszów (obacz: Podatek).

Stronica

Ciemnych zakład. Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla tegoż 757
Ciężkowice (obacz: Podatek).
Cwierciewicz (obacz. Bratkówka).
Cygany (obacz: Borszczów).
Cytacye sądowe (obacz: Chaba).
Czajkowice. Petycya gminy o wyjednanie zniesienia tak zwanych dni urzędowych (amtstagów)
Uchwalono przejście do porządku dziennego 16, 65
— Petycya tejże gminy w sprawie regulacyi Dniestru (obacz: Dniestr).
Czajkowski (obacz: Jezierski).
Czanyż (obacz: Grabowa).
Czarny Dunajec. Petycya gminy o przywrócenie siedziby sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu 297
Odstąpiona rządowi do rychlego uwzględnienia . . . . . 879—880
Czasopismo. (obacz: Partycki. — Stojałowski. — Szkoła).
Czerwonogród (obacz: Siostry Miłosierdzia).
Czernichów. Zamieszczenie w budżecie subwencyi dla tamtejszéj szkoły rolniczej . . . 759
— (obacz: Podatek).
Czytelnia ludowa. Petycya wydawnictwa czytelni ludowej w Krakowie o poparcie . . . 408

D.

Daleszowa (obacz: Podatek).
Danielewicz Jan, nadzorca służby w z kładzie kulparkowskim. Petycya o udzielenie dwóch porcyj wiktu 228
Dąbrowa. Petycya Wydziału powiatowego o zawezwanie rządu, iżby wykonał ustawę o nowych okręgach szkolnych 368
— Petycya gminy o poparcie rekursu w przedmiocie szkód wyrządzonych z powodu budowy kolei żelaznej Karola Ludwika 604
Odstąpiona rządowi do załatwienia 930
— (obacz: Myta).
Dąbrówka (obacz: Brzyska).
Delatyn. Petycya Dyrekcyi tamtejszego banku zaliczkowego o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego 660
Załatwiona razem z innemi w tym samym przedmiocie 956
Długosza grobowiec (obacz: Pomniki):
Dnie urzędowe (obacz: Czajkowice).
Dniestr. Petycya gminy Czajkowice o subwencyę na regulacyę Dniestru. Odesłana do komisyi wód kultury krajowéj 16
Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. XLIV.) Poprawka p. Wł. Badeniego . 232
Poprawka p. Gniewosza 233
Wniosek odraczający p. Golejewskiego (przyjęty) 234, 240
Ponowne sprawozdanie komisyi (aleg. LXXII.) i uchwalenie rej wniosków . 475—478
— (obacz: Rudki).
Dobkowce. Petycya tamtejszej rady gminnej o zapomogę i pożyczkę 578
Dobrków. Petycya gminy o pożyczkę głodową 200 złt. w połowie zwrotną 262
Dobrowódka (obacz: Podatek).
Dobrzański Jan (obacz: Teatr).
Dodatki do podatków (obacz: Podatek).
Dolina. Petycya fabryki, obszaru dworskiego i gmin przy drodze dolińsko-weldzisko-seneczowskiéj o rekonstrukcyą i lepszą konserwacyą tej drogi 578
Dóm ubogich w Krakowie. Zamieszczenie w budżecie subwencyi dla tegoż 756

Stronica

Domestykalny fundusz. Uchwalenie preliminarza na rok 1877 831

Dominikanie. Uchwalenie subwencyi dla szkoły ludowéj u OO. Dominikanów we Lwowie . . 759

— (obacz: Jarosław).

Drogi. Sprawozdanie Wydziału krajowego o kierunku drogi z Głogowa do Nadbrzezia (aleg. XVI.) Przekazane komisyi drogowéj 45

— Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. LXIII.) 378

Wniosek odraczający p. Firleja . . . . . 378—380, 385—386

Poprawka p. Spławińskiego . . . . . 383—384

Odrzucenie wniosków pp. Firleja i Spławińskiego a uchwalenie wniosków komisyi 394—395

(Petycye w tym przedmiocie, obacz: Kolbuszowa. — Łętownia. — Nisko. Rudnik. — Rzeszów. — Sokołów.)

— Wniosek p. Gniewosza o reformę ustawy drogowéj 26

Pierwsze czytanie (aleg. XVIII.) i odesłanie do komisyi drogowéj . . . 46

Wniosek p. Gniewosza o postawienie tej sprawy na porządku dziennym . . 714

(Sprawa pozostała niezałatwioną w Sejmie.)

— Wniosek p. Wolańskiego Er. o podział dróg na powiatowe i gminne. Uznany jako samoistny i odesłany do komisyi drogowéj (pozostał niezałatwiony) . . . 771

— Wniosek p. Antoniewicza tej samej treści jak poprzedni (pozostał niezałatwiony) . 778

— Rozprawy i uchwały budżetowe w sprawach drogowych . . . . . 771—790

— (obacz: Koleje żelazne. — Myta).

— Petycye będące w związku ze sprawami drogowemi; obacz: Bezdziedża. — Borszczów. — Brody. — Brzuchowice. — Dolina. — Dwernicki. — Felsztyn. — Grybów. — Horodenka. — Iwanowice. — Jasło. — Jaworów. — Kolbuszowa. — Kossów. — Kwaśniewski. — Łańcut. — Mościska. — Nisko. — Nowy Sącz. — Nowy Targ. — Ostrowski. — Rawa. — Rzeszów. — Skałat. — Śniatyn. — Stary Sącz. — Stępiński. — Wilkoszewski.

Drohobycz. Petycya Wydziału powiatowego w sprawie opadatkowania nafty 578

— Petycya gminy przeciw posądzeniom przez Inspektora szpitali Dr. Sawickiego w broszurze o szpitalach (pozostała niezałatwiona) 524

Poruszenie téj sprawy tudzież spraw gminnych m. Drohobycza, przez p. Antoniewicza, przy rozprawie nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego i odpowiedzie członków Wydziału krajowego . . . . . 943—952

— (obacz: Myta),

Drugie czytanie (obacz: Porządek dzienny).

Drzewka przy drogach. **Dualistyczne władze** (obacz: Horodenka).

Dublany. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe (aleg. LXVI.) przekazane Wydziałowi krajowemu jako komisyi . . . . . 409—410

Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego i rozprawa ogólna . . . 487—505

Wniosek odraczający p. Krasickiego a względnie wniosek o przejście do porządku dziennego 488

Poprawki p. Skrzyńskiego 490

Odrzucenie obu wniosków p. Krasickiego i rozprawa szczegółowa 505

Przyjęcie ustępu I. wniosku i poprawka p. Skrzyńskiego do punktu 3, 4 i 5 . . 506

Poprawka p. Gniewosza do punktu 1, 2 i 3 . . . . . 508—509

Poprawka p. Zyblikiewicza do punktu 3 (kwota czynszu dzierzawnego) . . . 511

Poprawka p. Grocholskiego w sprawie czynszu dzierżawnego 511

Poprawka p. Krzeczunowicza w tejże sprawie 515

Stronica

(**Dublany**) Odrzucenie wniosku p. Gniewosza w imiennem głosowaniu a przyjęcie wniosku Wydziału krajowego 519
Odrzucenie wniosku p. Skrzyńskiego 520
Rozprawa nad punktem 4 względnie 6. wniosku Wydziału krajowego i poprawka p. Krasickiego do tegoż punktu 525
Poprawka p. Iwaniszowa 529
Odrzucenie poprawki p. Iwaniszowa a przyjęcie punktu 4. według wniosku Wydziału krajowego 533
Poprawka p. Krasickiego do punktu 5 czyli 7 wniosków 534
Przyjęcie tego punktu według wniosku Wydziału krajowego 539
Przyjęcie ustępu II. i etatu szkoły, uchylenie ustępu III. i przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu 540
— Zamieszczenie w budżecie krajowym dotacyi dla szkół Dublańskich i na stypendya dla uczniów tychże szkół . . . . . 759—760

Duchaczki (obacz Kanoniczki).

Duchowieństwo. Wniosek p. Chełmeckiego w sprawie regulacyi kongruy duchowieństwa obu obrządków i wyznaczenia 50.000 zł. na polepszenie płacy tegoż duchowieństwa . . 291
Pierwsze czytanie (aleg. LVI) i odesłanie do komisyi budżetowej 328
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCIII) i poprawka p. Chełmeckiego 725
Jednomyślne uchwalenie wniosków komisyi i odrzucenie poprawki 730
— (obacz: Unici).

Dwernicki Wincenty. Petycya o subwencyę 1362 zł. na rekonstrukcyę drogi powiatowej prowadzącej przez Temeszów 31
Przekazana Wydziałowi krajowemu do użytku 65

Dyszkiewicz Władysław rządca zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Petycya o przyznanie dwóch porcyj wiktu pierwszej klasy 168
Załatwiona odmownie 806

Dzieci (obacz: Przytulisko. — Szpital św. Zofii).

Dzieje narodu polskiego (obacz Zarański).

Dziennik praw państwa (obacz: Zapałowicz).

E.

Egzekucya. Uchwalenie rezolucyi w sprawie powstrzymania egzekucyi podatków w gminach dotkniętych niedostatkiem . . . . . 215—219
— (obacz: Fried — Kolbuszowa.)

Encyklopedia. Uchwalenie rezolucyi w sprawie wydawnictwa Encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi. 834

F.

Fachowe szkoły rękodzielnicze (obacz: Garncarstwo. — Interpelacya p. Biłousa).

Felsztyn. Petycya gmin: Posada Chyrowska, Grodowice, Felsztyn, Posada felsztyńska, o uznanie drogi z Chyrowa na Felsztyn do Sambora za drogę krajową 228

Ferye szkolne. Wniosek naglący p. Reya o zrównanie feryj uniwersyteckich co do czasu z feryami innych szkół. Uznany za nagły i uchwalony bezzwłocznie 292
— Wniosek p. Zolla o uregulowanie feryj szkolnych 226
Pierwsze czytanie (aleg. XLIX) i odesłanie do komisyi edukacyjnej 273
Wniosek p. Zolla o wzięcie tego przedmiotu pod obrady (upadł) . . . . . 938—939, 962
(Przedmiot ten pozostał ostatecznie niezałatwiony).

Filia banku narodowego w Stanisławowie i t. d. (obacz: Bank. — Stanisławów).

Stronica

Filie zakładu obłąkanych. Rezolucye powzięte w tym przedmiocie przy rozprawach budżetowych i nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego . . . 806, 940—954

Fizyografia kraju. Sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości (aleg. XXVIII.) Przekazane komisyi kultury krajowéj . 148

— Sprawozdanie komisyi (aleg. LIII.) i przyjęcie onego do wiadomości . . . 301

Fizyograficzna komisya. Uchwalenie dotacyi dla téjże . . . 759

Folwarki, (obacz: Podatek).

Formalne traktowanie. Uchwała, iżby o sprawozdaniach Wydziału kraj. w sprawach administracyjnych mniejszéj wagi referowano w Izbie wprost bez odsełania do komisyi . 33

— Dyskusya w sprawie formalnego traktowania przy rozprawie nad petycyą pisarzy lwowskiego szpitala o podwyższenie płacy . . . . . 283—286

— (obacz: Regulamin).

Fried Jan, dyrektor banku włościańskiego. Petycya o wyjednanie ustawy modyfikującéj egzekucyę majątków włościańskich i w ogóle nieruchomości 85

Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXXVIII) i uchwała przejścia do porządku dziennego 591

Fundusz szkolny. Petycya gminy miasta Lwowa o zmianę ustawy szkolnéj z d. 2. maja 1873 co do tworzenia funduszów szkolnych miejscowych 141

Sprawozdanie komisyi o téj, jakotéż o podobnéj petycyi miasta Krakowa z wnioskiem przejścia do porządku a udzielenia dla szkoły wydziałowéj żeńskiéj w Krakowie zasiłku 5.000 złt. (aleg. LXXX.) 552

Poprawka p. Smarzewskiego do drugiéj części wniosku powyższego 563

Przyjęcie wniosków komisyi z modyfikacyą p. Gniewosza 568

— Petycya gminy miasta Krakowa o orzeczenie, że gmina obowiązana płacić do funduszu szkolnego miejscowego tylko 12% dodatków do podatków 56

Załatwiona razem z poprzednią . . . . . 552—568

— Oświadczenie komisarza rządowego co do zamknięć rachunkowych funduszu szkolnego 341

Preliminarz funduszu szkolnego na rok 1877 (obacz: Budżet.)

Fundusze indemnizacyjne, (obacz: Indemnizacya.)

— Policyjny, kultury krajowéj itd. (obacz: Budżet (fundusze samoistne),

— Stypendyjne (obacz: Uniwersytet. — Budżet (fundusze samoistne) preliminarz i zamknięcie rachunków).

G.

Garbaczewski Jan, nauczyciel w Tarnopolu. Petycya o zapomogę 228

Odstąpiona Radzie szkolnéj krajowéj do załatwienia 376

Garncarstwo. Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Kołomyi (aleg. XXVII.) Uznany jako nagły i niezwłocznie wzięty do drugiego czytania 143

Poprawka p. Majera w przedmiocie innych jeszcze szkół fachowych 144

Jednomyślne przyjęcie ustępu 1. wniosku Wydziału krajowego i poprawka posła Skrzyńskiego do ustępu 2. (cofnięta) 145, 147

Przyjęcie ustępu 2. i dodatku p. Majera 148

— Wniosek p. Chełmeckiego o wezwanie do Rządu w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Alwerni. Uznany za nagły i uchwalony bezzwłocznie . . . 842—845

Gawłuszowice, (obacz: Myta).

Gebertowa Joanna, wdowa po nauczycielu jazdy konnéj. Petycya o wsparcie . . . 578

Załatwiona odmownie 821

Gembiczyna. Petycya gminy o pożyczkę głodową 600 złt. w połowie zwrotną . . . 262

Geologia, (obacz: Górnictwo).

Giełda. Wniosek p. Krzeczunowicza o opodatkowaniu giełdy i o inne zmiany w opodatkowaniu (obacz: Podatek).

Stronica

Gimnastyka. Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla zakładów gimnastycznych 757
— . obacz: (Madeyski).
Gimnazyum, (obacz: Buczacz. — Nowy Targ. — Złoczów).
Gliniany. Petycya Rudolfa Körbera, notaryusza, o udzielenie pożyczki dla zawiązać się mającego towarzystwa zaliczkowego w Glinianach 295
Głód. Wniosek p. Golejewskiego o wybranie osobnéj komisyi dla sprawy głodowéj . . . 10
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 24, 25, 45
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj (aleg. VIII.) odesłane do komisyi głodowéj 17
Odroczenie rozpraw na wniosek komisyi 180
Sprawozdanie komisyi (aleg. XLII.) i sprostowanie myłek drukarskich . . . 204
Przyjęcie wstępu wniosku A. z poprawką p. Zyblikiewicza 205
Poprawka p. Grossa do ustępu I. i przyjęcie tego ustępu z poprawką . . 206—207
Poprawka p. Zaklińskiego o opuszczenie oprocentowania pożyczek 207
Poprawka p. Kowalskiego w sprawie terminu spłaty pożyczek . . . 208—209
Poprawka p. Wodzickiego o wyznaczenie piérwszéj spłaty za rok 210
Przyjęcie ustępu I. z dodatkiém p. Kowalskiego i poprawką p. Wodzickiego 212—213
Przyjęcie ustępu 2. i uchylenie rezolucyi B. 1. na wniosek p. Grocholskiego 214—215
Poprawka p. Szeliskiego do rezolucyi o egzekucyi podatków 215
Poprawka p. Józefa Jasińskiego o publikacyę rozporządzenia rządowego w sprawie egzekucyi podatków 217
Przyjęcie rezolucyi I. (o rozłożeniu podatków) z poprawką p. Jasińskiego . . 219
Przyjęcie bez rozpraw rezolucyi B. 2. w sprawie odpisywania podatków . . 219
Dodatek p. Zyblikiewicza do wniosku C. komisyi o zbadanie przyczyn zubożenia kraju 221
Przyjęcie ustępu C. z dodatkiem p. Zyblikiewicza i załatwienie petycyj . . 222
Przyjęcie uchwał powyższych w trzeciém czytaniu . . . . . 229—231
— (Petycye w tym przedmiocie, obacz: Dobrków — Gembiczyna. — Gołączyna. — Grabowa. — Jasło. — Jaworze. — Kolbuszowa. — Krosno. — Lipowiec. — Majdan. — Maków. — Mokrzec. — Nowy Sącz. — Olszański. — Toczyski. — Turynka.)
Głos wirylny (obacz: Technika).
Głosowanie imienne. Nad wnioskiem dra Zolla o wybranie osobnéj komisyi dla spraw gminnych 19
— Nad wnioskiem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich 137
— Nad wnioskiem p. Krasickiego o przejście do porządku nad wnioskiem komisyi o ustalenie biura statystycznego 176
— Nad wnioskiem p. Gniewosza w sprawie szkół rolniczych w Dublanach . . . 519
Głosowanie jednomyślne. W sprawie szkoły garncarstwa w Kołomyi 145
— W sprawie zapomogi dla Unitów, duchownych wychodźców z Chełma . . . 257
— Za przyjęciem ustawy przeciw pijaństwu (przeciw jednemu głosowi p. Cywińskiego) 483
— W przedmiocie ustawy przeciw lichwie 486
— W sprawie zaprowadzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim . . 582
— W sprawie uregulowania dotacyi dla duchowieństwa katolickiego 730
Głuchoniemych zakład. Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla tegoż 757
Gmach krajowy (obacz: Wydział krajowy).
— ad St. Nicolaum (obacz; Uniwersytet).
Gmina. Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich (aleg. V.) odesłany do komisyi administracyjnéj 7
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski (aleg. XXV.) Dyskusya ogólna 96—111, 115—136

Stronica

Gmina) Wniosek p. Pawła Popiela o wzięcie pod obrady wniosku Wydziału krajowego . 96
Poprawka p. Hausnera 103, 106
Wniosek odrączający p. Golejewskiego 103, 109, 110
Odrzucenie wniosku p. Golejewskiego 136
Przyjęcie wniosku komisyi w imiennem głosowaniu 137
— Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia niektórych obszarów dworskich do związku właściwych gmin (aleg. IX) Przekazany komisyi administracyjnej (pozostał niezałatwiony w Sejmie) . . . . . 17—20
— (obacz: Administracya. — Pisarze)
— Petycye o zaprowadzenie gmin zbiorowych i nadzoru nad gminami, zmianę ustawy gminnej i t. p. obacz: Bohorodczany. — Brzozów. — Chrzanów. — Gorlice. — Horodenka. — Jasło. — Kolbuszowa. — Mościska. — Pilzno. — Podgórze. — Sambor. — Stary Sącz. — Zaleszczyki.)

Gołączyna. Petycya gminy o pożyczkę głodową 1000 zł. w połowie zwrotną 262

Gołębiowscy Maciej i Anna. Petycya o wypłatę należytości za dostarczanie pieczywa dla szpitala głównego we Lwowie (przekazana Wydziałowi kraj.) 908

Gołuchowski Agenor. Oddanie czci pamieci jego jako byłego posła 3

Gorazdowski Szczęsny były kontrolor szpitala. Petycya o odprawę lub zapomogę . . . 168

Gorlice. Petycya Wydziału powiatowego o pomnożenie sił celem zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości i udzielenie pożyczek towarzystwom zaliczkowym przez bank narodowy 141
Załatwiona . . . . . 315—318
— Petycya Wydziału powiatowego o zaprowadzenie gmin zbiorowych 579
— Petycya Wydziału powiatowego o zniesienie spichlerzy gromadzkich a zaprowadzenie gminnych kas pożyczkowych (odesłana do Wydziału krajowego) 845
— Petycya gminy o czasowe uwolnienie nowo wybudowanych domów od dodatków krajowych do podatków 199
Załatwiona przychylnie . . . . . 928—929
— Petycya gminy o odpisanie dodatku na utworzenie funduszu szkolnego okręgowego 579
— Petycya gminy o zmianę ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej dla gmin . . 604

Górne (obacz: Łętownia).

Górnictwo. Wniosek p. Chrzanowskiego o zawezwanie Rządu, aby założył w Krakowie szkołę górnictwa i hutnictwa 290
Pierwsze czytanie (aleg. LV). i odesłanie do komisyi edukacyjnej 326
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXXV) i uchwalenie jej wniosków bez rozpraw . 582
— Uchwalenie dotacyi na stypendia geologiczne 759
— (obacz: Leoben. — Mazur).

Gorzelnie. Wniosek p. Grossa w tym przedmiocie (obacz: Podatek).

Grabowa, Petycya gmin Grabowa, Jabłonówka, Czanyż, Huta, Niwice, Nieznanów i Połoniczna o zapomogę z powodu niedostatku 714

Grodowice (obacz: Felsztyn).

Grodzkie i ziemskie akta (obacz: Akta).

Grunt pod budowę gmachu sejmowego (obacz: Wydział krajowy).

Gruntowe księgi, (obacz: Interpelacya p. Iwaniszowa — Gorlice. — Kolbuszowa — Przemyśl. — Rudki)

Grybów. Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę dla gminy Krużlowy na budowę drogi gminnej między Krużlową a Starąwsią 369
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę drogi od Bobowy do Zakliczyna 369
— Petycya Wydziału powiatowego o budowę drogi gminnej z Sędziszowa do Bobowy 369

Stronica

(Grybów) Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę drogi z Grybowa do Krynicy (s. 369
Gumniska (obacz: Myta).

H.

Haczow (obacz: Besko)
Handlowa izba (obacz Izba h.)
Hanowce (obacz: Myta).
Hecznarowice. (obacz: Podatek)
Hipoteczne księgi. (obacz: Interpelacya p. Iwaniszowa. — Gorlice. — Kolbuszowa Przemyśl — Rudki).
Hlebowicki Grzegorz były nauczyciel. Petycya o zapomogę 468
Hodynie (obacz: Myta)
Hołowczyńce. Petycya gminy o zniesieniu proskurnego 296
Hompesch Ferdynand właściciel Rudnika Petycya o nadanie nowej taryfy myta przewozowego na Sanie i subwencyę na utrzymanie przewozu 227
Horodenka Petycya Wydziału powiatowego o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego (załatwiona z innemi w tymże przedmiocie) 845, 956
— Petycya Rady gminnej w sprawie nienaruszania samorządu gmin i zniesienia władz dualistycznych 261
— Petycya Rady gminnej o uchwalenie nowego rozkładu stacyj mytniczych na drogach Sielec-Zaleszczyki, Horodenka-Sniatyn, Kołomyja-Tłuste . . . . . — . 261
— Petycya Rady gminnej o nadanie prawa poboru mostowego (odesłana do Wydziału krajowego jako komisyi). 261
Petycya Rady gminnej o uchwalenie sadzenia drzewek przy drogach państwowych i krajowych na bankietach i fosach 261
Hrabowski (obacz Bilińska).
Hupczyc Henryk, dyetaryusz przy Wydziale krajowym. Petycya o zapomogę 114
Załatwiona odmownie 321
Huta (obacz: Grabowa).
Hutnictwo (obacz Górnictwo.)

I.

Imienne głosowanie (obacz: Głosowanie imienne).
Indemnizacya. Przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1877 (złożone do laski marszałkowskiéj) 291
Piérwsze czytanie (aleg. LXVII.) i odesłanie do komisyi budżetowéj . . . 442
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCVI.) i uchwalenie jéj wniosków . . . 846—847
— Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1875 (złożone do laski marszałkowskiéj) 291
Piérwsze czytanie (aleg. LXV.) i odesłanie do komisyi budżetowéj . . . 409
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCV.) i uchwalenie jéj wniosków . . . 845—846
Inspektor szpitali (obacz: Drohobycz. — Szpital).
Internaty. Wniosek p. Pawła Popiela o urządzenie we Lwowie i w Krakowie internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego 260
Piérwsze czytanie (aleg. LI.) i odesłanie do komisyi edukacyjnéj (Pozostał ostatecznie niezałatwiony) 298

Stronica

Interpelacya pp. Antoniewicza do Wydziału krajowego w sprawie budowy gmachu dla obłąkanych na Kulparkowie i odpowiedź p. Serwatowskiego imieniem Wydziału krajowego 57, 150

— Biłousa do Wydziału krajowego w sprawie urządzenia fachowych szkół rękodzielniczych i odpowiedź p. Czaykowskiego imieniem Wydziału krajowego . 83, 203

— Golejewskiego do komisarza rządowego w przedmiocie obsadzenia gr. kat. probostwa w Kutkowcach powiatu Tarnopolskiego i odpowiedź komisarza rządowego 260

— Hoszarda do komisarza rządowego, w przedmiocie używania języka niemieckiego jako urzędowego w urządach skarbowych a w szczególności w Dyrekcyi domeniów; odpowiedź komisarza rządowego 294, 605

— Iwaniwiszowa, do komisarza rządowego, w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg hipotecznych dla mniejszych posiadłości i odpowiedź komisarza rządowego . 691, 939

— Jędzejewskiego, w przedmiecie reformy podatku spadkowego i odpowiedź komisarza rządowego 168, 549

— Kocyłowskiego, w przedmiocie kosztów szpitalnych za popisowych, utrzymanych w obserwacyi lekarskiéj i odpowiedź komisarza rządowego . . . 25. 36

— Krzyżanowskiego, w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich i odpowiedź p. Pietruskiego imieniem Wydziału krajowego . . 57, 87

— Reya w przedmiocie pocztowéj komunikacyi między Krakowem, Nowym Targiem i Szczawnicą i odpowiedź komisarza rządowego . . . . 324, 549—550

— Skrzyńskiego w sprawie szkoły weterynaryi i odpowiedź p. Czaykowskiego imieniem Wydziału krajowego 664, 833

— Szaszkiewicza, w przedmiocie obowiązkowéj nauki języka polskiego w szkołach ludowych i odpowiedź komisarza rządowego 293, 549

— Wodzickiego, do komisyi administracyjnéj w przedmiocie wniosku posła Dunajewskiego o organizacyi władz administracyjnych w Galicyi i odpowiedź p. Grocholskiego imieniem komisyi . . . . . 579—580

Inwentarze pośmiertne (obacz: Kolbuszowa).

Inżynier kultury krajowéj (obacz: Kultura).

Iwanicki. Petycya Topolnickiego Jana, opiekuna sierot pozostałych po adjunkcie Wydziału krajowego Iwanickim o datek na wychowanie i utrzymanie tychże 10

Załatwiona przychylnie . . . . . 62—64

Iwanowice. Petycya gminy o cofnięcie rogatki na przeznaczone miejsce 114

Izba handlowa i przemysłowa. Petycya korporacyj rękodzielniczych miasta Lwowa o reformę ordynacyi wyborczéj do Izby handlowéj i przemysłowéj 141

Wniosek p. Weigla o wzięcie pod obrady sprawozdania o téj petycyi . . . 451

Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski 880

Wniosek p. Hausnera o przejście do porządku dziennego . . . . 881—883

Poprawka p. Grocholskiego do wniosków komisyi . . . . . 885—886

Wniosek p. Grossa o uchwalenie tylko drugiego ustępu wniosku komisyi . 888—889

Odrzucenie pierwszego a przyjęcie drugiego ustępu wniosku komisyi . . 893

— Petycya Izby handlowéj i przemysłowéj we Lwowie o uwolnienie jéj urzędników od płacenia dodatków krajowych i indemnizacyjnych, tudzież o odpisanie zaległości tych dodatków 604

(obacz: Brody. — Składy zbożowe).

Izraelici. Wezwanie do rządu o uporządkowanie stosunków ludności izraelickiéj i zniesienie kahałów (w skutek petycyi Wydziału powiatowego w Mościskach) . . . 279—281

— ich pobor do wojska (obacz: Rosembark).

Stronica

J.

Jabłonówka. (obacz: Grabowa).

Janów. Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia sądu powiatowego z Janowa do Zalesia. Uznany za nagły i uchwalony niezwłocznie . . . . . 847—848

Januszewska Wiktorja wdowa po nauczycielu. Petycya o podwyższenie pensyi wdowiéj. Odstąpiona Radzie szkolnéj krajowéj do uwzględnienia . . . . . 114, 318—321

Jarmarki. (obacz Chaba).

Jarosław. Petycya gminy o zwrot niesłusznie zapłaconych odsetek od pożyczki krajowéj . . 770
Załatwiona przychylnie , ... 825—827
— Petycya przełożonego klasztoru OO. Dominikanów w Jarosławiu o wsparcie na restauracyę tamtejszego kościoła. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia 579, 818
— Petycya Towarzystwa ochotniczéj straży ogniowéj w Jarosławiu o zasiłek pieniężny. Załatwiona odmownie 56, 363
— Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla tamtejszéj szkoły żeńskiéj 758
— (obacz: Kwaśniewski. — Myta).

Jasionka. (obacz: Myta.)

Jasło. Petycya Wydziału powiatowego o zaprowadzenie gmin zbiorowych 114
— Petycya Wydziału powiatowego o udzielanie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy (załatwiona) . . . . . 114, 313—318
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę dróg, celem dania zarobku ludności głodem dotkniętéj 199
— Petycya gminy o subwencyę 10.000 złt. na budowę szpitala (załatwiona odmownie) 297 828—830
— Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę szpitala 369
— Petycya Wydziału powiatowego o ustanowienie sądu kolegialnego w Jaśle. Odstąpiona Rządowi do rychłego uwzględnienia . . . . . 468, 878—879
— Petycya Wydziału powiatowego o zniesienie spichlerzy gromadzkich a zakładanie natomiast gminnych kas pożyczkowych 468
— Petycya gminy o zaprowadzenie tamże sądu kolegialnego. Odstąpiona Rządowi do rychłego uwzględnienia . . . . . 524, 878—879
— (obacz: Zaleszczyki.)

Jaworów. Petycya Wydziału powiatowego w sprawie budowy drogi z Rawy na Niemirów, Jaworów do Sądowej Wiszni 226
— (obacz: Bazylianki.)

Jaworówka (obacz: Podatek).

Jaworze. Petycya gminy o pożyczkę głodową w połowie zwrotną 262

Jazowa. Petycya gmin i obszarów dworskich: Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów i Kozłówek o przyłączenie ich do starostwa w Jaśle. — Odstąpiona rządowi do uwzględnienia . . . . . 31, 310—312

Jednomyślne głosowanie. (obacz: Głosowanie jednomyślne).

Jezierski. Petycya pisarzy przy szpitalu lwowskim Jezierskiego Eustachego i Czajkowskiego Aleksandra o dodanie wiktu i pomieszkania z opałem lub odpowiedniego relutum . . 43
Sprawozdanie komisyi i jej wnioski. Poprawka p. Weigla . . . . 281—283
Wniosek p. Gniewosza o odesłanie do komisyi budżetowej (przyjęty) . . 283, 286
Ostateczne załatwienie przy rozprawie budżetowéj . . . . . 795—796

Język niemiecki (obacz: Interpelacye p. Hoszarda i p. Krzyżanowskiego).
— polski (obacz: Interpelacya p. Szaszkiewicza).
— ruski. Wniosek p. Antoniewicza o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich 42

Stronica

(Język) Pierwsze czytanie (aleg. XXIV.) i odesłanie do komisyi edukacyjnej (pozostał ostatecznie niezałatwiony) 93
— Wniosek p. Kowalskiego o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w szkole wzorowéj t. z. grecko-katolickiej we Lwowie 140
Pierwsze czytanie (aleg. XL.) i odesłanie do komisyi edukacyjnej 199
Zawiadomienie p. Szujskiego o stanie tej sprawy w komisyi (pozostała niezałatwiona) 762
— Wniosek p. Kowalskiego o wyznaczenie dotacyi dla szkoły ludowéj głównéj z wykładowym językiem ruskim (odrzucony) . . . . . 761—765
— Żądanie p. Biłousa, ażeby uchwalona ustawa budownicza dla m. Lwowa odczytaną była w Sejmie w języku ruskim 860
— (obacz: Książki. — Partycki. — Teatr.)

Jordanów, (obacz: Podatek).

Józefa św. zakład (obacz: Kraków).

K.

Kahały, obacz: (Mościska).

Kalembina, (obacz: Jazowa)

Kalendarz. Petycya wydawnictwa kalendarza dla nauczycieli o subwencyę 142

Kalita Karol, pisarz przy zakładzie obłąkanych na Kulparkowie. Petycya o veniam aetatis Załatwiona przychylnie 168, 312
— Petycya o przyznanie mu dwóch porcyj wiktu (załatwiona odmownie) . . 326, 806

Kałusz. Petycye gminy i Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu o ustanowienie filii banku narodowego w Stanisławowie . . . . . 660, 956—957

Kamienne węgle (obacz: Mazur).

Kamionka strumiłowa. Petycya nauczycieli tamtejszéj szkoły o zaliczenie ich do 3. klasy płacy. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania 198, 877

Kandydaci stanu nauczycielskiego (obacz: Internaty. — Seminarya.)

Kanoniczki. Petycya zgromadzenia pp. Kanoniczek św. Ducha w Krakowie o zapomogę na utrzymanie szkoły (odstąpiona Radzie szkolnéj krajowéj) . . . 31, 247—250

Karatnicka Izydora (wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego) 2o małż. Sawicka. Petycya w sprawie odprawy i datku na utrzymanie dla córki 261
Sprawozdanie komisyi i rozprawa nad jéj wnioskiem, a odroczenie uchwały dla braku kompletu 573, 575
Uchwalenie wniosku komisyi 876

Kara, obacz: (Berezowski. — Kowalówka).

Kasy i Towarzystwa pożyczkowe i zaliczkowe. Petycya Towarzystwa galic. kasy zaliczkowéj o udzielenie pożyczki z rozporządzalnych funduszów w kwocie 50.000 złt. . . 199
Odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia 820
— Petycya Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie o zalecenie Wydziałowi krajowemu ażeby lokował fundusze krajowe w spółkach zaliczkowych 845
Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia 926
— (obacz: Brzozów. — Gliniany. — Gorlice. — Jasło. — Kolbuszowa. — Krosno. — Łańcut. — Przemyśl. — Sanok.

Katecheci. Wniosek p. Sawczyńskiego o zmianę art. 14. ustawy z 2. maja 1873 (o płacach nauczycieli) co do płac katechetów w szkołach ludowych 12
Pierwsze czytanie (aleg. XIII.) i odesłanie do komisyi edukacyjnéj (pozostał niezałatwiony) 32

Kielanowice, (obacz: Podatek).

Klaryski (obacz: Nowy Sącz).

Kłęczany. Petycya gminy o odpisanie odsetków zwłoki od zapomogi poddańczéj z r. 1846 i 1847 604

Stronica

Kłodowa (obacz: Brzyska).
Kobiety. Pztycya stowarzyszenia pracy kobiet o zapomogę (załatwiona przychylnie) . 85, 313—315
Kochańska Marcela. Petycya o subwencyę na kontynuowanie studyów w muzyce. Załatwiona przychylnie . . . . . 56, 241—243
Koerber, (obacz: Gliniany).
Kolbuszowa. Petycya Wydziału powiatowego w Kolbuszowy o podwyższenie cen podwodowych . 44
— Petycya tegoż, w sprawie spisywania inwentarzy pośmiertnych przez urzędy gminne 45
— Petycya tegoż o zarządzenie, by długi kas pożyczkowych w drodze politycznéj egzekucyi ściągane były 141
— Petycya tegoż o nadanie kierunku drodze krajowéj z Głogowa na Raniżów, Nart, Kańczugę do Niska 84
— Petycya tegoż o bezzwrotną zapomogę dla podupadłych włościan 85
Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania 222
— Petycya tegoż o subwencyę na budowę drogi Głogowsko-Kolbuszowskiéj . . 86
Uchwalono przejście do porządku dziennego 791, 792
— Petycya tegoż w przedmiocie udzielania pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez bank narodowy (załatwiona) . . . . . 114, 315—318
— Petycya tegoż o pomnożenie sił do reambulacyi ziemi celem spiesznego urządzenia hipotek mniejszych posiadłości (załatwiona) . . . . . 114, 315—318
— Petycya tegoż o subwencyę na budowę szkoły w Sokołowie. (Odstąpiona Radzie szkolnéj krajowéj do uwzględnienia) 296, 377
— Petycya tegoż o zmianę §§. 107—109 ustawy gminnéj 578
— Petycya tegoż o zniesienie spichlerzy gminnych a założenie kas pożyczkowych . 578
Koleje żelazne. Wniosek p. Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie budowy kilku kolei żelaznych 295
Piérwsze czytanie (aleg. LVIII.) i odesłanie do komisyi drogowéj . . . 332
Sprawozdanie komisyi (aleg. CVI.) i uchwalenie jéj wniosku . . . 957—959
— Wniosek p. Krzeczunowicza Zenona w sprawie budowy kolei żelaznéj z Szigetu do Buczacza i Husiatyna 663
Wniosek tegoż o uchwalenie wniosku powyższego razem z poprzednim (odrzucony) 958—961
— Sprawa kolei żelaznych w Radzie państwa . . . . . 169—172
— (obacz: Dąbrowa).
Kołomyja. Petycya tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego w sprawie ustanowienia filii banku narodowego w Stanisławowie 524
Załatwiona razem z innemi w tym samym przedmiocie . . . 956—957
— Petycya gminy tej samej treści jak poprzednia 524, 956-957
— Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla tamtejszej szkoły żeńskiej 758
— (obacz: Garncarstwo).
Komisarz rządowy (obacz w „Indeksie osób“ Bartmański. — Loebl.)
Komisye sejmowe: Administracyjna. Wniosek p. Golejewskiego o wybranie takowej z 12, i poprawka p. Wajgarta o wybranie tejże z 13 członków 4
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 11, 12
— Budżetowa. Wniosek p. Wereszczyńskiego o jej wybranie z 13 członków . . 4
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się 11, 12, 16
Wniosek p. Wodzickiego o przybranie jeszcze jednego członka (przyjęty) . 20, 21
Wybór, uzupełniający i rezultat wyboru 25
— Drogowa. Wniosek p. Golejewskiego o jej wybranie 4
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuownie się komisyi 12, 39
— Edukacyjna. Wniosek p. Golejewskiego o wybranie tejże z 9 członków . . 13
Wybór, rezultat i ukonstytuowanie się takowej 24, 25 45
— Głodowa. Wniosek p. Golewskiego o jej wybranie z 9 członków 10

Stronica

(Komisye) Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 24, 25, 45
— Gminna. Wniosek Dr. Zolla o jej wybranie upadł w imiennem głosowaniu 17-19
— Kultury krajowej. Wniosek p. Golejewskiego o jej wybranie . . . 4
Wybór, rezultat wyboru i ukostytuowanie się komisyi . . . 12, 20, 45
— Lustracyjna (do zbadania czynności Wydziału krajowego) Wniosek p. Antowicza o jej wybranie 6
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi . . . 12, 20, 25
Wniosek o uzupełnienie tej komisyi, i uzupełniający wybor 79, 137
— Petycyjna. Wniosek p. Golejewskiego o jej wybranie i poprawka p. Wajgarta do tego wniosku 4
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 12, 20, 25,
— Podatkowa. Wniosek p. Krzeczunowicza o wybranie takowej 268
Wybór, rezultat wyboru, (pierwotnego i uzupełniającego) i ukonstytuowanie się komisyi 286, 298, 321
— Prawnicza. Wniosek p. Golejewskiego o jej wybranie z 9 członków . . 4
Wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się komisyi 12, 25
— Wnioski pp. Golejewskiego i Smarzewskiego o dozwolenie wstępu dla posłów na posiedzenia komisyj sejmowych (uchwalono) 5-6
— (obacz: Porządek dzienny).

Komorowska Izabela, przełożona zakładu ss. Miłosierdzia. Petycya o zapomogę na potrzeby szpitala i szkółki w Nowosiółkach 228
Załatwiona razem z innemi przy rozprawie budżetowej 755-756

Komplet. Brak onego i rozprawy z tego powodu 574, 575

Kongrua (obacz: Duchowieństwo).

Konie. Petycya Wydziału powiatowego w Brzesku o wydanie ustawy w przedmiocie chowu koni 604
— Petycya towarzystwa ochrony zwierząt o uzupełnienie dotychczasowych przepisów co do obchodzenia się z końmi 228
— Petycya tegoż towarzystwa w sprawie założenia spitala dla chorych zwierząt . 408

Konsumacyjny podatek (obacz: Podatek).

Kontrola administracyjna. Rozprawy w tej mierze z inicyatywy p. Antoniewicza 333-344

Konwiktowe fundacye (obacz: Uniwersytet).

Kopki (obacz: Rudnik)

Kopytkowe (obacz: Brody).

Korniów. (obacz: Podatek).

Korszów. Petycya tamtejszego domu komisowego pod firmą Chotomski, w sprawie ustanowienia filii Banku narodowego w Stanisławowie 524
Załatwiona razem z innemi w tymże przedmiocie 956-957

Korzuchów (obacz: Jazowa)

Kościoł (obacz: Biecz. — Brzeszczow. — Brzyska. — Chłopczyce. — Jarosław. Kraków).

Kossów. Petycya Wydziału powiatowego o uznanie drogi ze Śniatyna do Kossowa za krajową 660

Koszta szpitalne (obacz: Interpelacya p. Kocyłowskiego. — Kozłów. — Szpital. — Wojsko.)

Kowalówka. Petycya 12. ubogich z gminy Kowalówki o zwrot kary zapłaconej za nieposyłanie dzieci do szkoły 31
Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia 240

Kozłów. Petycya gminy o przyjęcie połowy kosztów leczenia za Jana Skibińskiego na fundusz krajowy 142

Kozłówek (obacz: Jazowa).

Kozy. (obacz: Podatek).

Kraj, jego przyrodnicze właściwości (obacz: Fizyografia)

Krajoznawstwo Galicyi (obacz: Encyklopedya).

Stronica

Kraków. Petycya gminy w sprawie tworzenia funduszu szkolnego (obacz: Fundusz szkolny). n
— Petycya Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie o subwencyę 31
Załatwiona przychylnie 244-247
— Uchwalenie dotacyi na restauracye kościołów i t. d. w Krakowie 767
— Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla szkół w Krakowie 758
— Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla krakowskich szpitali 806-809
— (obacz: Augustyanki. — Bursa. — Czytelnia. — Dóm ubogich — Górnictwo. — Interpelacya p. Reya. — Kanoniczki. — Pomniki. — Szkoła sztuk pięknych. — Towarzystwo muzyczne).

Krasiczyn. (obacz: Podatek).

Krosno. Petycya Wydziału powiatowego o ulgę w podatkach . . . . . 10—11
Załatwiona przez uchwalenie wniosków komisyi głodowéj 214
— Petycya Wydziału powiatowego w sprawie udzielania pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez bank narodowy (załatwiona). . . . . 85, 315—318
— (obacz: Myta).

Krużlowa. (obacz: Grybów).

Krynica. (obacz: Muszyna).

Krzywa. Petycya gminy o odpisanie odsetek od zapomogi rządowéj z r. 1847 295

Krzywcze. (obacz Borszczów).

Książki ruskie. Petycya komisyi wydawnictwa ruskich książek dla szkół średnich o subwencyę.
Załatwiona przychylnie 141, 812

Księgi hipoteczne. (obacz: Interpelacya p. Iwaniszowa. — Gorlice. — Kolbuszowa. — Przemyśl. — Rudki).

Księża. (obacz: Duchowieństwo. — Unici).

Kuchnia. (obacz: Szpital).

Kujawy. (obacz: Brzegi).

Kultura krajowa. Pytycya Towarzystwa gospodarskiego o zasiłek na utrzymanie inżyniera kultury krajowéj i biura melioracyjnego 369
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski (aleg. XCII.) wniosek p. Golejewskiego o przejście do porządku dziennego 714
Odrzucenie tego wniosku i poprawka p. Gniewosza do ustępu I. 723
Przyjęcie wniosku komisyi z powyższą poprawką 724
— Uchwalenie budżetu funduszu kultury krajowéj na r. 1877 831
— zadrzewienie wydmisk piaskowych (obacz: Brody).

Kulparków. Zakład dla obłąkanych (obacz: Interpelacya p. Antoniewicza. — Szpital).
— Amortyzacya pożyczki na budowę tego zakładu 756

Kutkowce. (obacz: Interpelacya p. Golejewskiego).

Kwaśniewski Piotr. Petycya o wypłatę reszty należytości za budowę mostu pod Jarosławiem (Odstąpiona Namiestnictwu) . . . . . 43, 278—279

Kwinkwennia. (obacz: Chądzyński. — Malinowski. — Michna. — Nauczyciele).

L.

Lasy. Wniosek p. Abrahamowicza o zawezwanie Rządu, iżby przedłożył na najbliższéj sesyj sejmowéj nowy projekt ustawy lasowéj 38
Piérwsze czytanie (aleg. XX.) i odesłanie do komisyi kultury krajowéj . . 59
Sprawozdanie komisyi (aleg. CIV.) i przyjęcie jéj wniosku . . . . 954—956
— Uchwały budżetowe co do szkoły lasowéj i stypendyów dla jéj uczniów . . 759—760
— (obacz: Brody. — Struszkiewicz).

Lekarski wydział (obacz: Uniwersytet).

Stronica.

Lekarze. Sprawa powiększenia sił lekarskich w kraju (obacz: Szpital).
— Towarzystwo lekarskie (obacz: Budownicza ustawa).
Leoben (obacz: Akademicy).
Leśnictwo (obacz: Lasy).
Leśniowska Ludwika, autorka pism. Petycya o dożywotnią pensyę lub zapomogę (Załatwiona przychylnie) . . . . . 56, 363—364
Lichwa. Wniosek p. Stępka o odnowienie uchwał z r. 1874 i 1876 w sprawie oznaczenia stopy procentowéj i zapobieżenia lichwie 58
Pierwsze czytanie (aleg. XXVI.) i odesłanie do komisyi prawniczéj . . . 142
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXIV.) i uchwalenie jéj wniosków . . . 483—386
Lipnica dolna (obacz: Brzyska).
Lipowiec. Petycya gminy o zapomogę lub pożyczkę na zakupno inwentarza i zboża (Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania) 85, 222
Longchamps Bogusław. Petycya o pomoc pieniężną dla syna kształcącego się za granicą. Załatwiona odmownie 605, 819
Loterya (obacz: Rzepiennik).
Ludowe wydawnictwo (obacz. Czytelnia. — Stojałowski).
Lwów (obacz: Budownicza ustawa. — Fundusz szkolny. — Izba handlowa. — Teatr. — Uniwersytet).

Ł.

Łahodów (obacz: Podatek).
Łańcut. Petycya Wydziału powiatowego w sprawie udzielania pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez bank narodowy (załatwiona) . . . . . 85, 315—318
— Petycya Wydziału powiatowego o budowę drogi krajowéj między Kanczugą a Przeworskiem 325
— Petycya gminy o pożyczkę 4000 złt. na ukończenie budowy szkoły . . . 604
— (obacz: Mazur).
Łaźnia w szpitalu lwowskim (obacz. Szpital).
Łepka Eulampia, wdowa po nauczycielu. Petycya o zapomogę 296
Łętownia. Petycya obszarów dworskich w Łętowni, tudzież parafij Górne i Łętownia w sprawie kierunku drogi z Rzeszowa do Niska 57
Łososina. — **Łuhów.** (obacz: Myta).
Łuniewski (obacz: Baranowski).

M.

Machliniec (obacz: Podatek).
Madeyski Edward, właściciel szkoły gimnastycznej. Petycya o subwencyę. Załatwiona przez uchwałę budżetową 298, 757
Majdan. Petycya gminy Majdan lipowiecki o pożyczkę na zakupno inwentarza roboczego i zboża na zasiew (odstąpiona Wydziałowi krajowemu do urzędowania) . . . 84, 222
— (obacz: Podatek).
Majnicz (obacz: Podatek).
Maków. Petycya kilku gospodarzy gminy Makow o zapomogę z powodu wylewu rzeki Skawy . 408
Malinowski Erazm, zarządca szpitala powszechnego we Lwowie. Petycya o przyznanie mu dodatku pięcioletniego (odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia) 578, 796—797
Małnów (obacz: Myta).
Mandat. Złożenie onego. (obacz: Wydział krajowy).

Stronica

Mantuani Seweryn, dyetaryusz przy Wydziale krajowym. Petycya o veniam aetatis (załatwiona odmownie) 262, 927

Mazur Jan. Petycya wniesiona przez Wydział powiatowy w Łańcucie z projektem poszukiwania węgla kamiennego w Galicyi (uchwalono przejście do porządku dziennego) . 43, 277

Melioracyjne biuro (obacz: Kultura krajowa).

Michna Wojciech, nauczyciel w Krakowie. Petycya o wliczenie 15 lat służby 771

Międzybrodzie lipnickie. Petycya gminy w sprawie załatwienia sporu gminy z kilku jéj członkami o używanie pastwiska gminnego 199

Mięso. Opodatkowanie takowego (obacz: Podatek).

Mikołajów. Petycya nauczycieli tamtejszéj szkoły o zmianę art. 11, ustawy z 1. lipca 1873 i o podwyższenie płac. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania . . 56, 877

Milan Ludwik, były portyer w szpitalu. Petycya o pomieszczczenie 660

Milewski Stanisław. Petycya z zażaleniem, że dochody propinacyi są zagrożone i z prośbą o ubazpieczenie tychże 845

Milowe (obacz: Pocztmistrze).

Miłosierdzia siostry (obacz: Komorowska. — Siostry Miłosierdzia).

Młodiatyn (obacz: Podatek).

Mokrzec. Petycya gminy o pożyczkę głodową 1000 złt. w połowie zwrotną . . . 262

Mościska. Petycya Wydziału powiatowego o zniesienie kahałów w drodze ustawodawstwa krajowego 43
Załatwiona przez uchwalenie rezolucyi wzywającéj Rząd do zniesienia kahałów i uporządkowania stosunków ludności izraelickiéj . . . . . 279—281
— Petycya Wydziału powiatowego o zaprowadzenie gmin zbiorowych . . . 43
— Petycya Wydziału powiatowego o uznanie dróg dojazdowych do stacyj kolei żelaznéj za drogi krajowe 579
— (obacz: Myta).

Mosty, (obacz: Myta).

Moszków, (obacz: Podatek).

Muszyna. Petycya gminy o przeniesienie sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny . . . 168

Muzeum przemysłowe we Lwowie i w Krakowie. Uchwalenie subwencyi 759

Muzyczne Towarzystwo (obacz: Towarzystwo muzyczne).

Muzyka, (obacz: Kochańska. — Schirmann).

Myta. Sprawozdania Wydziału krajowego i przyjęcie bez rozpraw uchwał nadających prawo poboru myta, Reprezentacyom powiatowym, gminom lub obszarom dworskim, a mianowicie:
w Babinie, gminie, mostowego na Strwiążu . . . . . 347—348
w Bereźnicy królewskiéj, mostowego na Dniestrze . . . . . 359—360
w Brodach gminie, kopytkowego przy wjazdach do miasta . . . 350—352
w Brzozowie (Radzie powiatowéj) drogowego i mostowego . . . 358—359
w Brzyściu obszarowi dworskiemu, przewozowego na Wisłoce . . 872—873, 876
w Dąbrowie (Radzie powiatowéj) drogowego na drodze do Otfinowa . . 360—361
w Drohobyczu (Radzie powiatowéj) drogowego przy drodze z Drohobycza do Borysławia . . . . . 75—77
w Gawłuszowicach obszarowi dworskiemu przewozowego na Wisłoce 872—873, 876
w Gumniskach, przewozowego na Dunajcu . . . . . 78—79
w Hanowcach, przewozowego na Dniestrze . . . . . 70—71
w Hodyniach na drodze od kolei żelaznéj ku Krukienicom . . . 74—75
w Jarosławiu (Radzie powiatowéj) drogowego na drodze do Hucisk . 353—355
w Jasionce obszarowi dworskiemu i gminie mostowego na drodze Rzeszów-Sokołow . . . . . 348—349
w Krosnie (Radzie powiatowéj) mostowego na Jasiołce w Zręcinie . . 73—74
w Łososinie obszarowi dworskiemu, mostowego na Łososinie . . . 346—347

Stronica

(**Myta**) w Łuhowie gminie i obszarowi dworskiemu, mostowego na Ilemce . . 356—358
w Małnowie obszarowi dworskiemu mostowego na Wiszni . . 874—875, 876
w Mościskach (Radzie powiatowéj) drogowego w Hodyniach . . . 74—75
w Mostach gminie i obszarowi dworskiemu, mostowego na Dniestrze . . 362
w Nowéj Grobli gminie, mostowego na Lubaczówce . . . . 68—70
w Podhajcach (Radzie powiatowéj) drogowego i mostowego . . . 355—356
w Podmanasterku mostowego na rzéce Bystrzycy . . . . 71—72
w Ropczycach (Radzie powiatowéj) mostowego na rzéce Wielopole . . 77—78
w Rychciach gminie i obszarowi dworskiemu mostowego . . 871—872, 876
w Rzeszowie (Radzie powiatowéj) podwyższonego mostowego . . . 349—350
w Sokołowie gminie i obszarowi dworskiemu, mostowego na Strypie . 875—876
w Szczércu gminie, mostowego przy dwóch drogach gminnych . . 352—353
w Tarnowie (Radzie powiatowéj) na drodze z Dąbrowy do Otfinowa . 360—361
w Ujściu jezuickiém przewozowego na Wiśle . . . . . 72—73
w Wołczyńcu obszarowi dworskiemu mostowego na Bystrzycy . 873—874, 876
w Zręcinie (Radzie powiatowéj Krośnieńskiéj) mostowego na Jasiółce . 73—74
— Rozprawy budżetowe w sprawie dochodów z myt . . . . . 789—790
— (obacz: Bratkówka. — Hompesch.)

Mytielska Józefa, była akuszerka. Petycya o wsparcie. (Załatwiona odmownie) . . 578, 818

N.

Nadbrzezie, (obacz: Drogi).

Nadwórna. Petycya zarządu skarbu tamtejszego o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego (załatwiona wraz z innemi w téj saméj sprawie) . . 661, 956—957
— (obacz: Bohorodczany. — Podatek).

Nadzór władz wyższych nad urzędnikami gminnymi (obacz: Gmina).

Nafta, obacz: (Drohobycz. — Podatek).

Należytości prawne. Wniosek p. Krzeczunowicza w téj sprawie (obacz: Podatek).

Namiestnik, (obacz: Pismo).

Nauczyciele. Wniosek p. Spławińskiego w przedmiocie przyznania nauczycielom szkół ludowych dodatków pięcioletnich 42
Piérwsze czytanie (aleg. XXIII.) i odesłanie do komisyi edukacyjnéj . . . 92
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXXII) i odroczenie rozpraw do wydrukowania poprawniejszego sprawozdania (pozostał niezałatwiony) 580
— Wniosek dra Zolla o liczenie czasu służby zastępcom nauczycieli przy szkołach średnich 42
Piérwsze czytanie (aleg. XXXV.) i odesłanie do komisyi edukacyjnéj . . . 177
Żądanie wnioskodawcy o wzięcie pod obrady tego przedmiotu . . . 938—939
Pozostał ostatecznie niezałatwiony.
— Petycya nauczycieli w gminach: Podgórze, Zwierzyniec, Łobzów, Krowodrza i Wola justowska o sprawiedliwszy wymiar płac stałych. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania 31, 877
— (obacz: Bar. — Bolechów. — Bursa. — Busk. — Garbaczewski. — Gebertowa. — Hlebowicki. — Internaty. — Kalendarz. — Kamionka. — Katecheci. — Michna. — Mikołajów. — Nikorowicz. — Seminarya. — Sokulska. — Stryj. — Tarnów. — Towarzystwo pedag. — Winiarski. — Wolański.

Nawratil Arnolf. Uchwalenie dlań stypendyum na rok 1877 767

Nicolaum ad St. gmach (obacz: Uniwersytet).

Stronica

Niedostatek z powodu nieurodzajów (obacz: Głód).
Niedziele (obacz: Chaba).
Niemlecki język (obacz: Język).
Niewodna (obacz: Jazowa).
Nieznanów (obacz: Grabowa).
Nikorowicz Piotr, nauczyciel emerytowany. Petycya o wyznaczenie alimentacyi. Przekazana Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia 229, 376
Nisko. Petycya obszarów dworskich i gmin powiatu Niżańskiego o budowę drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia na Sokołów 43
— Petycya Wydziału powiatowego w tym samym przedmiocie jak poprzednia . . 56
Niwiec (obacz: Grabowa).
Nowagrobla (obacz: Myta).
Nowosiółki (obacz: Komorowska).
Nowy Sącz. Petycya Wydziału powiatowego o wsparcie dla gmin i budowę dróg gminnych celem dostarczenia gminom zarobku. Odstąpiona rządowi do urzędowania . 86, 222
— Petycya Wydziału powiatowego o wybudowanie mostu na Dunajcu pod Gołkowicami Załatwiona przychylnie . . . . . 228, 568—570
— Petycya Wydziału powiatowego o wykończenie drogi krajowéj Brzesko-Sandeckiej z Kurowa do drogi państwowéj w Nowym Sączu 468
— Petycya gminy o interpretacyę §. 12. nstawy drogowej a względnie o uwolnienie od zastosowania się do pomienionej ustawy 228
— Uchwalenia dotacyi dla tamtejszej szkoły żeńskiej pp. Klarysek 759
— (obacz: Piwniczna).
Nowy Targ. Petycya Wydziału powiatowego o rekonstrukcyę drogi krajowéj Zakliczyńsko-Niedzieckiej i budowę mostu na Dunajcu (załatwiona przychylnie jako petycya l. 20) . 43 568—570
— Petycya mieszkańców okolicznych o budowę drogi saudeckiej i mostu na Dunajcu w Kadczy (załatwiona przychylnie jako petycya l. 50) . . . . 84, 568—570
— Wniosek p. Tettmajera o założenie w Nowym Targu niższego gimnazyum realnego na koszt państwa 324
Pierwsze czytanie (aleg. LXI.) i odesłanie do komisyi edukacyjnej . . . 369
Pozostał ostatecznie niezałatwiony.
— (obacz: Interpelacya p. Reya).

O

Obłąkanych zakład (obacz: Interpelacya p. Antoniewicza. — Szpital).
Obserwacya popisowych w szpitalach (obacz: Interpelacya p. Kocyłowskiego. — Wojsko).
Ochotnicze straże ogniowe (obacz: Brzesko. — Jarosław. — Zaleszczyki. — Zmigród).
Ochrona własności polnéj (obacz: Polowa własność).
— zwierząt (obacz: Konie).
Ogrodnictwo. Petycya Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego o zasiłek . . . 227
Załatwiona przychylnie przy rozprawie budżetowéj . . . . . 760—761
Ohladowa. Petycya rady gminnéj w Ohladowy o zapomogę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnéj krajowéj do załatwienia . . . . . 114, 375—376
Okręgi szkolne (obacz: Dąbrowa).
Olejów (obacz: Podatek).
Olszański Jan. Petycya o zapomogę z funduszu pożyczki głodowéj 114
Opera polska (obacz: Teatr).
Opłaty (obacz: Fundusz szkolny. — Hołowczyńce. — Podatek).

Stronica

Ordynacya wyborcza (obacz: Brzozów. — Izba handlowa. — Podgórze. — Sambor. — Technika).

Osiek (obacz: Podatek).

Osińska Antonina, wdowa po urzędniku szpitala św. Ducha w Krakowie. Petycya o wyznaczenie jéj stałéj rocznéj pensyi (załatwiona odmownie) 368, 807

Ospy szczepienia koszta (obacz: Szpital).

Ostrow. Petycya Rady szkolnéj miejscowéj o subwencyę na budowę szkoły. Odstąpiono Radzie szkolnéj krajowéj 56, 364

Ostrowski Jan były pocztmistrz. Petycya w sprawie wydalenia go ze służby pocztowéj i wynagrodzenia strat poniesionych w czasie budowy drogi Dembicko-Nadbrzeziańskiéj . 524

Oszczędność towarzystwo (obacz: Tłumacz).

Owady (obacz: Struszkiewicz).

P.

Partycki, wydawca czasopisma szkolnego w ruskim języku. Petycya o zapomogę (załatwiona przychylnie) 115, 812

Pastwisko (obacz: Międzybrodzie).

Paszy brak (obacz: Głód. — Pocztmistrze).

Patronat kościelny (obacz: Interpelacya p. Golejewskiego).

Pawłokomia. Petycya gminy o zapomogę 579

Pedagogiczne Towarzystwo (obacz: Towarzystwo).

Pełtew. Petycya Kaźmierza Zygarlińskiego o regulacyę rzeki Pełtwi 262

Pensya (obacz: Januszewska. — Leśniowska. — Osińska. — Rudynska. — Sokulska).

Petycye. Wniosek p. Golejewskiego o odczytywanie w Izbie spisu petycyj zreferowanych w komisyach zanim referaty przyjdą pod obrady (przyjęty) 45

— Wniosek p. Chrzanowskiego w przedmiocie traktowania petycyj wniesionych do Sejmu 84

— Odesłanie petycyj niezałatwionych w Sejmie do Wydziału krajowego . . . 908

— (obacz: Polecenia. — Porządek dzienny. — Regulamin).

Piaski (obacz: Brody).

Pietraszkiewicz Sylwery. Petycya w sprawie nadzorowania czynności urzędu gminnego w Płuchowie 326

Pięcioletnie dodatki. (obacz: Chądzyński. — Malinowski. — Michna. — Nauczyciele. — Stryj).

Pijaństwo. Wniosek p. Stępka o uchwalenie ustawy i rezolucyi przeciw pijaństwu . . . 30

Piérwsze czytanie (aleg. XIX.) i odesłanie do komisyi prawniczéj 58

Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski (aleg. LXXIII.) 478

Poprawka p. Tyszkowskiego 481

Uchwalenie wniosku komisyi wszystkiemi głosami przeciw głosowi p. Cywińskiego i odrzucenie poprawki p. Tyszkowskiego 483

— (obacz: Wilkoszewski).

Pilzno. Petycya gminy o zaprowadzenie gmin zbiorowych i zniesienie Wydziałów powiatowych 228

Pisarze gminni. Wniosek p. Golejewskiego o warunkach przyjmowania pisarzy gminnych tam, gdzie naczelnicy gminni nieumnieją czytać i pisać 82

Piérwsze czytanie (aleg. XXXIII.) i odesłanie do komisyi administracyjnéj . . 150

Pozostał niezałatwiony.

Pisarzowice (obacz: Podatek).

Pismo Namiestnika. O zwołaniu Sejmu krajowego 3

— Z przedłożeniami rządowemi o funduszach indemnizacyjnych 291

— O zamknięciu sesyi sejmowéj 908

Stronica

Piwniczna. Petycya Wydziału powiatowego w Nowym Sączu o pożyczkę dla pogorzelców gminy Piwnicznéj. Załatwiona przychylnie . . . . . 845, 925—926

Płuhów (obacz: Pietraszkiewicz).

Pobór do wojska (obacz: Interpelacya p. Kocyłowskiego. — Rosembark).

Poczmistrze. Petycya stowarzyszenia pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów pocztowych o wyjednanie podwyższenia milowego i pauszaliów z powodu drożyzny paszy . . 57

— (obacz: Ostrowski).

Pocztowa komunikacya (obscz: Interpelacya p. Reya).

Podatek. Uchwała, iżby w kwestyach o przyzwolenie gminom na pobór wyższych dodatków do podatków wnioski Wydziału krajowego bez drukowania i odsełania do komisyi referowane były 33

— Sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków do podatków, tudzież innych opłat i uchwalenie pozwolenia do pobierania gminom: Berezów, Bór ładygowski, Bór wilkowski, Budomierz, Bujaków, Chyszów, Czernichów, Daleszowa, Dobrowódka, Folwarki, Hecznarowice, Kielanowice, Kozy, Majdan, Młodiatyn, Moszków, Olejów-Korniów, Osiek, Podgórzany, Podliski, Raysko Rzuchowa, Straconka, Wierzbowiec, Wołowe — wyższych dodatków do podatków (aleg XV.) 33-36

Sprostowanie uchwały co do Moszkowa 53

Bania, Jaworówka, Krasiczyn, Łahodów, Machliniec, Majnicz, Podmanasterek, Rożanka, Rypianka, Worochta, wyższych dodatków do podatków 301-303

Bóbrka, opłaty od nafty w obręb gminy wprowadzanej i tamże spotrzebowanej (ustawa) 275-277

Brzeżany i Ciężkowice dodatku konsumcyjnego od wina . . . 52-53

Buczacz, opłaty od nafty (Ustawa) 866-867

Jordanów, opłat gminnych od słodzonych napojów (Ustawa) . . . 862

Nadwórna, opłat gminnych od napojów spirytusowych (ustawa). . . 864-865

Pisarzowice i Żyznomierz, wyższych dodatków do podatków . . 867-868

Sanok, dodatku konsumcyjnego od wina 303-304

Stanisławów, opłat gminnych od psów (Ustawa) 860

Stararopa, wyższych dodatkow do podatków 868

Stryj, opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa (Ustawa) . 862-864

Szumin, wyższych dodatków do podatków 868-869

— Wniosek p. Krzeczunowicza w przedmiocie zniżenia podatku od przeniesienia własności, zaprowadzenia opłaty od interesów giełdowych i zmian co do sposobu ściągania opłat skarbowych 196

Pierwsze czytanie (aleg. XLV) i odesłanie do komisyi podatkowej . . . 262-268

Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. LXXXV) 582

Poprawka p. Skrzyńskiego do ustępu I. 3 583

Przyjęcie tego ustępu z ucheleniem poprawki 588

Poprawka p. Pełecha do ustępu I. 2. 588

Odrzucenie tej poprawki a przyjęcie całej uchwały według wniosku komisyi . . 589

— Wniosek p. Abrahamowicza w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa 196

Pierwsze czytanie (aleg. XLVI) i odesłanie do komisyi podatkowej . . . 268

Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. LXXXVI) 589

Poprawka p. Pełecha, do ustępu II. punkt b. 591

Uchwalenie wniosków komisyi po odrzuceniu poprawki 591

Stronica

(Podatek) Wniosek p. Grossa o wyrażenie zdania, że zmiana obecnego systemu wymierzania podatku od wyrobu wódki byłaby szkodliwą 226
Pierwsze czytanie (aleg. XLVII) i odesłanie do komisyi podatkowej 268
Wniosek ten pozostał ostatecznie niezałatwiony.
— Zawiadomienie komisarza rządowego o dozwolonych ulgach w ściąganiu podatków 10
— (obacz: Interpelacya p. Jędrzejowskiego. — Egzekucya).
— podatkowa komisya (obacz: Komisye).
— Petycye w sprawach podatkowych, obacz: Brody. — Brzozów. — Buczacz. Drohobycz. — Fundusz szkolny. — Gorlice. — Krosno. — Rohatyn. Staremiasto. — Zbaraż. — Żmigrod.

Podgórze. Petycya gminy o rewizyę ustawy gminnej, tworzenie gmin zbiorowych, wydanie oddzielnego statutu dla miast, nową ordynacyę wyborczą i połączenie starostw z Wydziałami powiatowymi 43

Podgórzany (obacz: Podatek)

Podhajce Petycya gminy o przyjęcie zaległych kosztów leczenia na fundusz krajowy lub udzielenie zapomogi. Załatwiona odmownie 578, 755
— (obacz: Myta).

Podliski (obacz: Podatek).

Podmanasterek (obacz: Myta. — Podatek).

Podrzutki. Uchwalenie preliminarza funduszu podrzutków na r. 1877 806
— (obacz: Bilińska).

Podwody (obacz: Kolbuszowa)

Podwołoczyska (obacz: Zadniestrzówka).

Polecenia dane Wydziałowi krajowemu i sprawy temuż przekazane:
— o wygotowanie i przedłożenie Sejmowi na rok przyszły wniosków względem urządzenia w kraju szkół miejscowego przemysłu 148
— o zwołanie ankiety dla zbadania przyczyn zubożenia powszechnego w kraju i obmyślenia środków zaradczych 230
— o zawiadomienie gminy miasta Sanoka o odstąpieniu jej realności pod liczbą 236 w Sanoku i odpisanie należytości funduszu szkolnego w kwocie 1418 złt. 50 ct. 344—345
— względem wypłacenia Ludwice Leśniowskiéj jednorazowego datku w kwocie 300 złt. 363—364
— o przedstawienie na najbliższej sesyi sejmowej kosztorysu budowy drogi z Nienadówki na Stobiernę, Jasionkę do Rzeszowa 394
— względem ograniczenia budowy drogi krajowej rzeszowsko-nadbrzeziańskiej w r. b. na przestrzeń między Niskiem a Nienadówką 395
— w przedmiocie odebrania archiwów akt grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy . 579
— w sprawie zbadania i uregulowania taks leczenia w szpitalach prowincyonalnych 753—754
— w przedmiocie uregulowania szczepienia ospy i służby sanitarnej i o możliwe obniżenie wydatków rubr. IV. i V. funduszu krajowego; o oddzielne prowadzenie rachunków wydatków z powodu zarazy księgosuszu, i o przedstawienie Sejmowi przebiegu sprawy i wniosków w przedmiocie przyjęcia tych wydatków na skarb państwa . . . . . 754—755
— o ponowienie rokowań z gminą m. Lwowa i administracyą fundacyi hr. Skarbka względem restauracyi sali teatralnej . . . . . 757—758
— o podzielenie w preliminarzu szpitala lwowskiego wydatków na sprzęty i bieliznę na zwyczajne i nadzwyczajne 800
— o ubezpieczenie od ognia nieasekurowanych dotąd ruchomości zakładu kulparkowskiego 805
— o przedłożenie wniosków względem utrzymania lub zwinięcia filij zakładu obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu, i o przedkładanie wniosków przed urządzaniem dalszych tego rodzaju filij 806

Stronica

(Polecenia) o użyciu nadwyżek dochodów funduszów samoistnych na pomnożenie majątku zarodowego, tudzież co do niedoboru funduszu na szkołę weterynaryi . . . 831
— w przedmiocie zakresu wydawnictwa encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi i o porozumienie się w tej mierze z Akademią umiejętności 831
— w przedmiocie odpowiedniego zużytkowania ogniotrwałéj gliny w okolicy Alwerni 842—845
— upoważniające do złożenia oświadczenia c. k. Rządowi imieniem Sejmu w sprawie przeniesienia siedziby sądu z Janowa do Zalesia . . . . . 847—848
— o ścisłe wykonanie uchwały Sejmu co do poborów rządcy szpitala powszechnego we Lwowie 894
— względem umieszczania funduszów budowy zakładu obłąkanych na Kulparkowie i pożyczki krajowéj z r. 1873 w dziale funduszów uposażonych ze skarbu krajowego a to tak w zamknięciach rachunkowych, jakotéż w preliminarzach budżetu . 895
— o zamieszczanie w zamknięciach rachunków również zamknięć rachunkowych fundacyi hr. Skarbka i funduszów samoistnych 897
— o sporządzanie zamknięć rachunków funduszów samoistnych w formie ułożonéj według zasad przez Sejm wskazanych 897
— zawierające upoważnienie dla Wydziału krajowego do prowadzenia rokowań z Rządem w sprawie założenia szkoły weterynaryi we Lwowie 852
— w sprawie budowy szpitala św. Łazarza w Krakowie, o wykazanie sum pochodzących z taks za muzykę w Krakowie; o przedłożenie rachunku z sumy 45.000 złt. użytą na adaptacyę szpitala; o wykaz i rozdział sum fundacyjnych przekazanych na budowę szpitala i prowadzenie osobnego konta wydatków na oddział obłąkanych . 894
— w sprawie projektu wystawienia i urządzenia pralni, łazienek i łaźni parowéj przy lwowskim szpitalu 903
— o zaniechanie urządzenia oświetlenia gazowego i użycie przeznaczonéj na ten cel sumy na urządzenie łazienek na Kulparkowie 914
— o wykonanie robót uchwalonych w zakładzie Kulparkowskim 914
— w sprawie umieszczenia administracyi w zakładzie Kulparkowskim . . . 914
— o udzielenie pożyczki gminie Piwnicznéj do wysokości 9.600 złt. 925
— względem nieobsadzania jednéj posady sekundaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie 953
— względem nieobsadzania posady trzeciego lekarza pomocniczego w zakładzie Kulparkowskim aż po ukończeniu tego zakładu 954
— o usprawiedliwienie założenia filij zakładu obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu i niezakładanie podobnych filij bez zezwolenia Sejmu 954
— Petycye przekazane Wydziałowi krajowemu osobnémi uchwałami obacz:
Bezdziedża. — Biega. — Brody (droga). — Busk (zaliczka). — Chądzyński. — Drohobycz. — Dwernicki. — Horodenka (myta). — Iwanicki. — Izba handlowa (ordynacya wyborcza). — Jarosław (Dominikanie). — Kolbuszowa (zapomoga). — Kochańska. — Lipowiec. — Majdan lipowiecki. — Malinowski. — Międzybrodzie. — Nauczyciele. — Nikorowicz. — Rawa (drogi). — Rudyńska. — Sanok (szpital). — Składy zbożowe. — Stararopa. — Struszkiewicz. — Stryj (szpital). — Szkoła (czasopismo). — Szuminy. — Towarzystwo kasy zaliczkowéj — Turynka. — Zakrzewska. — Zarański. — Żmigród.
— Załatwienie petycyj niezałatwionych w Sejmie (w liczbie 138) 908
Policyjny fundusz. Uchwalenie preliminarza na rok 1877 803
Polowa własność. Zawiadomienie Namiestnika, że uchwalona w tym przedmiocie na ostatniéj sesyi Sejmu ustawa nieotrzymała najwyższéj sankcyi 2
— Przedłożenie rządowe z wnioskiem do ustawy o ochronie własności polnéj . . 38
Piérwsze czytanie (aleg. XXII.) i odesłanie do komisyi kultury krajowéj . . 91

Stronica
(Polowa własność) Sprawozdanie komisyi (aleg. LXIX.) i rozprawa ogólna . . . 452—457
Wniosek p. Golejewskiego o przyjęcie ustawy en bloc z wyjątkiem tych paragrafów do których zapowiedziano poprawki (przyjęty) 453, 457
Rozprawa szczegółowa. Poprawki pp. Krzeczunowicza i Grossa do §. 3. ustęp b. 457, 458
Przyjęcie tego ustępu a odrzucenie obu poprawek . . . . . 458—459
Poprawki p. Fecaka do §. 3. ustępu p. i §. 7. 459
Przyjęcie tych ustępów a odrzucenie obu poprawek . . . . . 459—460
Poprawka p. Krzeczunowicza do §. 10. przyjęta przez komisyę i Izbę . . . 460
Poprawki p. Krzeczunowicza do §. 19. (odrzucone) . . . . . 460—463
Uchwalenie zmiany stylizacyi §. 10. 463
Poprawka p. Krzeczunowicza do §. 23. (niepoparta) . . . . . 463—464
Przyjęcie en bloc reszty paragrafów, tudzież tytułu, wstępu ustawy i roty przysięgi dla służby polnéj 464
Rozprawa nad proponowaną przez komisyę rezolucyą B. . . . . 469—473
Przyjęcie rezolucyi B. i C. według wniosku komisyi 473
Polski język (obacz: Interpelacya p. Szaszkiewicza).
Połoniczna (obacz: Grabowa).
Położnice (obacz: Szpital).
Pomniki historyczne i zabytki starożytne. Uchwalenie dotacyi na ich restauracyę w ogóle, a w szczególności na restauracyę kaplic Batorego i Zygmuntowskiéj, tudzież pomnika Długosza w Krakowie i kościoła w Bieczu 767
— (obacz: Biega).
Popisowi (obacz: Interpelacya p. Kocyłowskiego. — Wojsko).
Poręba Petycya gminy Poręba Żegota o zapomogę na budowę szkoły 660
Porządek dzienny. Przemówienia pp. Wodzickiego, Jasińskiego Józefa i Chrzanowskiego w sprawie wyrażenia „sprawozdanie komisyi“ i „drugie czytanie“ w ogłoszeniach porządku dziennego i oświadczenie Marszałka w téj mierze 80
zmiana porządku dziennego. Rozprawy w téj mierze . . . . . 451—452
Posada chyrowska i felsztyńska (obacz: Felsztyn).
Posłowie. Oddanie czci pamięci zmarłych posłów przez Sejm 3
— Sprawozdania Wydziału krajowego o wyborach nowych posłów i uznanie ważności wyboru posłów:
Romera, Korzyńskiego i Dzieduszyckiego Tadeusza . . . . . 22—24
Popiela Pawła i Jaworskiego Walentego 37
— Przyrzeczenie poselskie nowych posłów . . . . . 24, 37—38
— Złożenie mandatu na członka Wydziału krajowego przez p. Skwarczyńskiego . 468
— Urlop otrzymali lub usprawiedliwili nieobecność swoją:

Stronica

Breuer	41	Rydzowski	30
Czartoryski	16	Rylski	30
Dzieduszycki Tadeusz	82	Siemieński	262
Fortuna	324	Skrzyński	16
Gałecki	10	Skwarczyński	9
Jaworski Paweł	30	Strzygowski	842
Krzeczunowicz Korneli	30	Szaszkiewicz	30
Kulczycki	30	Szczepański	3
Mandyczewski	324	Tyszkowski	41
Pukalski	10	Weigel	56
Rutowski	16	Ziemiałkowski	16

Pośmiertne akta (obacz: Kolbuszowa).
Potok złoty. Petycya gminy o wsparcie na budowę szkoły 229

Stronica

Pożyczki. — Pożyczkowe kasy. (obacz: Bank narodowy), swoją
Pracy kobiet stowarzyszenie (obacz: Kobiety).
Pralnia (obacz: Szpital).
Prawnicy (obacz: Akademicy).
Procenta (obacz: Lichwa).
Psy. Opłata od psów w Stanisławowie (obacz: Podatek).
Propinacya. Rozprawa w przedmiocie, o ile zezwolenie właściciela propinacyi potrzebne jest gminie do pozyskania pozwolenia na pobieranie opłat od gorących napojów w obręb gminy wprowadzanych 869
— (obacz: Milewski).
Proskurne (obacz: Hołowczyńce).
Protokół. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia sejmowego 962
Przedłożenia rządowe. Projekt do ustawy o ochronie własności polnéj (obacz: Polowa własność).
— Preliminarz i zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych (obacz: Indemnizacya).
Przemyśl. Petycya Wydziału powiatowego o przyspieszenie ukończenia hipotek mniejszych posiadłości i udzielenie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy . 262
Załatwiona razem z innemi podobnéj treści . . . . . 315—318
Przemysłowa i handlowa izba (obacz: Izba).
Przemysłowe stowarzyszenie (obacz: Sołotwina).
Przemysłowe muzeum (obacz: Muzeum).
Przemysłowo-rolnicza wystawa (obacz: Wystawa).
Przewóz (obacz: Hompesch. — Myta).
Przyrodnicze właściwości kraju. (obacz: Fizyografia).
Przytulisko dla dzieci. Petycya komitetu przytuliska dla ubogich dzieci we Lwowie o zapomogę. Załatwiona przychylnie 261, 812
Pszczelnicze towarzystwo (obacz: Ogrodnictwo).
Pszczółka czasopismo (obacz: Stojałowski).

R.

Rada państwa. Rozprawy w przedmiocie głosowania delegatów ruskich w Radzie państwa . . 158
169—172, 589—590
Rada szkolna krajowa. Rozprawy tyczące się Rady szkolnéj krajowéj, i zamieszczenie w budżecie dotacyi na szkoły ludowe do rozporządzenia Rady szkolnéj, tudzież kwoty na remuneracye dla członków tejże . . . . . 761—766
— Odezwa Rady szkolnéj w sprawie subwencyj na budowy szkolne, wniesiona przez Wydział krajowy (obacz: Szkoła).
— Petycye w sprawach szkół i nauczycieli odstąpione Radzie szkolnéj (obacz: Wezwania).
— (obacz: Schmitt).
Rasztowce. Petycya rady gminnéj o zapomogę i pożyczkę 578
Rawa. Petycya Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę drogi powiatowéj Michałowka — Uhnow 31
Przekazana Wydziałowi krajowemu do częściowego uwzględnienia 65
— Petycya gminy o subwencyę na rozszerzenie szkoły 845
Raysko (obacz: Podatek),
Regulacya rzék (obacz: Besko. — Brzegi. — Brzesko. — Dniestr. — Pełtew. — Rudki. — Sanok. — Tatarskie).

Stronica

Regulamin sejmowy. Wniosek p. Chrzanowskiego o zmianę §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego o traktowaniu petycyi sejmowych 84, 140
Pierwsze czytanie (aleg. XLI.) i odesłanie do komisyi prawniczéj 203
Sprawozdanie komisyi (aleg LXX.) i przyjęcie jej wniosków en bloc . . 473—474
— (obacz: Porządek dzienny).
Rekruci (obacz: Interpelacya p. Kocyłowskiego. — Wojsko).
Rektorat akademii (obacz: Technika).
Restauracya pomników i zabytków starożytnych (obacz: Pomniki).
Rewidenci sejmowi. Zatwierdzenie zeszłorocznych przez aklamacyę. (W sprawozdaniu stenograficznem opuszczono nazwisko rewidenta Szczepańskiego) 4
Rękodzielnicy (obacz: Izba handlowa).
Rękodzielnicze szkoły (obacz: Alwernia. — Garncarstwo. — Interpelacya p. Biłousa).
Rezolucye (obacz: Polecenia. — Uchwały. — Wezwania).
Robactwo (obacz: Struszkiewicz).
Rohatyn. Petycya gminy o odpisanie podatków za rok 1876 gminom Rohatyn i Babińce. (Odstąpiona Rządowi do uwzględnienia) 85, 222
Roki urzędowe czyli amtstagi (obacz: Czajkowice).
Rolnicze szkoły (obacz: Czernichów. — Dublany).
— uchwały budżetowe w sprawie szkół rolniczych . . . . . 759—760
Rolniczo-przemysłowa wystawa (obacz: Wystawa).
Romankiewicz Julia, wdowa po profesorze gimnazyalnym. Petycya o utrzymanie dla pozostałych sierót 325
Ropczyce (obacz: Myta).
Rosembark. Petycya gminy Rosembark i innych w sprawie poboru izraelitów do wojska . . 579
Roszko Józef. Petycya o zapomogę 469
Rozdół (obacz: Siostry miłosierdzia).
Rożanka (obacz: Podatek).
Rożyska. Petycya gminy o udzielenie pożyczki. Przekazana Wydziałowi krajowemu . . . 845
Rudki. Petycya Wydziału powiatowego o powiększenie sił w celu przeprowadzenia hipotek mniejszych posiadłości i udzielanie pożyczek towarzystwom zaliczkowym przez bank narodowy 198
Załatwiona razem z innemi tejże treści . . . . . 315—318
— Petycya Rady powiatowej o regulacyę rzek Dniestru, Strwiąża i Błożewki . . 295
— Petycya Rady powiatowej o wyjednanie dla powiatu rudeckiego pożyczki i zapomogi bezzwrotnej 296
— Petycya Wydziału powiatowego o zmianę §§. 107—109 ustawy gminnej . . 845
Rudnicki Wincenty, woźny przy zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Petycya o udzielenie dwóch porcyj wiktu (załatwiona odmownie) 295, 806
Rudnicki Władysław, Dr. Petycya o uwolnienie go od zwrotu zaliczki udzielonéj mu przez Wydział krajowy podczas służby szpitalnéj 141
Rudnik. Petycya gminy Rudnik i obszaru dworskiego Kopki w sprawie kierunku drogi z Rzeszowa do Niska 57
— (obacz: Hompesch).
Rudyńska Leokadya, wdowa po magazynierze przy budowie zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Petycya o zapomogę i roczny zasiłek lub o umieszczenie. Przekazana Wydziałowi krajowemu . . . . . 44, 192—193
Ruski język (obacz: Język).
Ruskie książki (obacz: Książki).
Rychcice (obacz: Myta).
Rypianka (obacz: Podatek).
Rządowe przedłożenia (obacz: Przedłożenia).

Stronica

Rzéki ich wylewy i regulacya (obacz: Besko. — Brzegi. — Brzesko. — Dniestr. — Maków. — Pełtew. — Rudki. — Sanok. — Tatarskie.)
Rzepiennik biskupi. Petycya gminy o zmniejszenie liczby kollektur loteryjnych w kraju . . 468
Rzeszów. Petycya Wydziału powiatowego z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Nisku w sprawie kierunku drogi z Rzeszowa do Niska 56
— Petycya Wydziału powiatowego o uznanie drogi powiatowéj Boguchwalsko-Strzyżowsko Frysztackiéj za krajową 325
— Petycya rady gminnéj o wyznaczenie kierunku dla drogi krajowéj z Rzeszowa do Nadbrzezia na Staromieście, Trzebowisko-Stobiernę 227
— Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla szkoły żeńskiéj w Rzeszowie . . . 758
— (obacz: Myta).
Rzeźbiarze (obacz: Błotnicki. — Wiśniowiecki).
Rzuchowa (obacz: Podatek).

S.

Sadownictwo (obacz: Ogrodnictwo).
Sakramentki. Petycya zakładu pp. Sakramentek o subwencyę na pokrycie dachu na klasztorze. (Uchwalono pożyczkę bezprocentową) . . . . . 604, 815—818
Sambor. Petycya urzędników gminnych o zmianę ordynacyi wyborczéj 524
Samoistne fundusze. Uchwały budżetowe i rezolucye tyczące się funduszów samoistnych . 830—832
Sanitarne koszta. Uchwały budżetowe . . . . . 754—755
— (obacz: Szpital).
Sandowiczowa Wiktorya, wdowa po proboszczu. Petycya o zapomogę (załatwiona) . . 604, 819
Sanok. Sprawozdanie Wydziału krajowego o odstąpienie gminie miasta Sanoka budynku należącego do funduszu szkół ludowych na pomieszczenie tamtejszéj szkoły ludowéj (aleg. XLIII.) odesłane do komisyi budżetowéj 231
Sprawozdanie komisyi (aleg. LX.) i uchwalenie jéj wniosków . . . 344—345
— Petycya gminy o pożyczkę 10.000 złt. na budowę szpitala. Załatwiona przychylnie . . . . . 84, 827—828
— Petycya Wydziału powiatowego w sprawie udzielania pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez bank narodowy (załatwiona) . . . . . 6, 315—318
— Petycya gminy o zaprowadzenie w Sanoku Sądu kolegialnego (odstąpiona Rządowi do uwzględnienia) . . . . . 386, 878—879
— Petycya tamtejszego oddziału towarzystwa gospodarskiego o regulacyę rzéki Wisłoka 524
— (obacz: Podatek).
Sądy (obacz: Biecz. — Brzeżany. — Chaba. — Czaruy Dunajec. — Janów. — Jasło. — Muszyna. — Sanok. — Stryj.)
Schirmann Aron. Petycya o stypendyum dla syna w celu kształcenia się w muzyce. (Załatwiona odmownie . . . . . 605, 819—820
Schmitt Henryk, członek Rady szkolnéj. Uhwalenie dlań remuneracyi 766
Sejm. Zagajenie sesyi sejmowéj przez Marszałka i Namiestnika 1
— Pismo Namiestnika o zwołaniu Sejmu 2
— Oddanie czci pamięci zmarłych posłów i członków Sejmu 3
— Pismo Namiestnika o zamknięciu sesyi sejmowéj 908
— Przemowy Marszałka i posłów przy zamknięciu sesyi sejmowéj . . . 962—964
— Sprawa budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu (obacz: Wydział krajowy).
— (obacz: Komisye. — Rewidenci. — Sekretarze. — Statut).
Sekretarze sejmowi. Mianowani przez Marszałka a następnie zatwierdzeni na wniosek p. Króla 2, 3
Seminarya nauczycielskie. Wniosek dra Zolla o wezwanie Rządu do zaprowadzenia we Lwowie i w Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich 82

Stronica

(Seminarya) Piérwsze czytanie (aleg. XXXVI.) i odesłanie do komisyi edukacyjnéj . . . 178
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXI.) i uchwalenie jéj wniosków . . . 474—475
— Uchwalenie 30.000 złt. na stypendia dla uczniów seminaryów nauczycielskich . 766
— Wniosek p. Sawczyńskiego o uchwalenie rezolucyi w przedmiocie ułatwienia uczniom seminaryów nauczycielskich odbywania służby wojskowéj (uchwalony) 766—767
— (obacz: Internaty).

Sierociński fundusz. Uchwalenie preliminarza na r. 1877 831

Sieroty (obacz: Iwanicki. — Kraków. — Romankiewicz),

Sikawki. Wniosek p. Zaklińskiego o upoważnienie Wydziału krajowego do użycia reszty pieniędzy zapomogowych na subwencye dla gmin na zakupno sikawek (odesłany do komisyi kultury krajowej) 903
Sprawozdanie komisyi i uchwała przejścia do porządku dziennego . . 930—936

Siostry miłosierdzia. Petycya wizytatorki sióstr miłosierdzia w Krakowie o zapomogę dla szpitali sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie (załatwiona przychylnie przy rozprawie budżetowej) . . . . . 85, 755—756
— Petycya zakładu sióstr miłosierdzia w Bursztynie o subwencyę 31
Sprawozdanie komisyi petycyjnej i odesłanie petycyi do komisyi budżetowej 570—573
Załatwiona przez uchwałę budżetową . . . . . 755—756
— (obacz: Komorowska).

Skałat. Petycye Wydziału powiatowego o budowę drogi Kopeczyńce-Smykowce . . 31, 141
Przekazane przy rozprawie budżetowej Wydziałowi krajowemu . . 790—791

Skarbowe opłaty. Wniosek p. Krzeczunowicza. (obacz Podatek).

Skawa (obacz: Maków).

Składy zbożowe. Petycya komisyi mięszanej wybranej z inicyatywy komitetu Towarzystwa gospodarskiego, o przyjęcie gwarancyi dla kwoty 6000 złt. użyć się mającej na wybudowanie składów zbożowych we Lwowie 468
Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania . . . . . 824—825
— Petycya Izby handlowej lwowskiej tej samej treści jak poprzednia . . . 770
Załatwiona razem z poprzednią . . . . . 824—825
— (obacz: Towarzystwo gospodarskie).

Skowiatyn (obacz: Borszczów).

Skwirczyński Kazmierz, dyetaryusz przy Wydziale krajowym. Petycya o veniam aetatis (załatwiona odmownie) 297, 927

Słohynie (obacz Felsztyn)

Śniatyn. Petycya Wydziału powiatowgo o uznanie za krajową drogi do stacyi kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej w Załuczu do Kossowa 86
— Petycya gminy i Towarzystwa zaliczkowego w Śniatynie o ustanowienie filii banku narodowego w Stanisławowie 578
Załatwiona razem z innemi w tejże sprawie . . . . . 956—957

Sokołów. Petycya mieszkańców tamtejszych o wyznaczenie kierunku drodze krajowej Rzeszów-Nadbrzezie na Sokołów 142
— Petycya gminy o subwencyę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia 296, 377
— (obacz: Drogi. — Kolbuszowa. — Myta.)

Sokalska Franciszka. Petycya o zatwierdzenie na posadzie nauczycielki lub udzielenie emerytury 578

Sól. Wniosek p. Antoniewicza w przedmiocie produkcyi i sprzedaży soli i użytkowania źródeł solnych 293
Pierwsze czytanie (aleg. LVII) i odesłanie do komisyi kultury krajowej . . 332
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosków . . . . . 897—898
— (obacz: Wieliczka).

Stronica

Sołotwina. Petycya filii stowarzyszenia przemysłowego w sprawie ustanowienia w Stanisławowie filii banku narodowego 469
Załatwiona razem z innemi w tymże przedmiocie . . . . 956—957
Spadkowe akta i inwentarze (obacz: Kolbuszowa).
— należytości (obacz: Podatek).
Spichlerze gromadzkie (obacz: Gorlice. — Jasło. — Kolbuszowa).
Spirytus. Opodatkowanie wyrobu (obacz: Podatek).
Sprawozdania komisyi. (obacz: Porządek dzienny).
— Wydziału krajowego (obacz: Wnioski).
Srogów dolny. Petycya gminy o przyjęcie kosztów kuracyi za D. Wagnerowę na fundusz krajowy 84
Stadnickiego Aleksandra fundacya. Uchwalenie preliminarza na r. 1877 831
Stanisławów. Petycya reprezentacyi miasta o poparcie prośby względem ustanowienia w Stanisławowie filii banku narodowego 469
Odstąpiona z petycyjnej do komisyi prawniczej 487
Sprawozdanie komisyi o tej jakoteż o petycyach następujących poniżej w tym samym przedmiocie (aleg. CV) i uchwalenie jej wniosków . . . . 956—957
— Dyrekcya kasy oszczędności w Stanisławowie przystępuje do petycyi m. Stanisławowa w sprawie filii banku narodowego (załatwiona) 469, 956
— Petycya banku zaliczkowego w Stanisławowie w tej samej sprawie . . 524, 956
— Petycye Wydziału powiatowego i zarządu młyna parowego w Stanisławowie w tej samej sprawie jak poprzednia 578, 956
— Petycya reprezentacyi kupców i przemysłowców w Stanisławowie w tym samym przedmiocie jak poprzednie 661, 956
— Inne petycye w tejże sprawie; (obacz: Bohorodczany. — Buczacz. — Delatyn. — Horodenka. — Kałusz. — Kołomyja. — Korszów. — Nadwórna. — Śniatyn. — Sołotwina. — Tłumacz. — Towarzystwo gosp. — Tyśmienica. — Wang.)
— Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla szkoły żeńskiej w Stanisławowie . . . 758
— (obacz: Podatek).
Stara ropa (obacz: Podatek. — Staremiasto).
Staremiasto. Petycya Wydziału powiatowego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na wydatki gminy Starej Ropy (załatwiona) . . 228, 868
— Petycya Wydziału powiatowego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich dla gminy Szuminy (załatwiona przychylnie) . . 661, 868
Starostwa powiatowe. Petycye o przydzielenie do innych starostw i t. p. (obacz: Horodenka. Jazowa. — Podgórze. — Tłumacz. — Tyśmienica. — Zadniestrzówka).
Stary Sącz. Petycya gminy o ustanowienie gmin zbiorowych tudzież nadzorów nad gminami 86
Statut krajowy. Wniosek p. Golejewskiego o zmianę statutu krajowego w tym kierunku, iżby Sejm odbywał się na przemian we Lwowie i w Krakowie (pozostał niezałatwiony). 842
— (obacz: Technika. — Podgórze).
Statystyka. Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie utrzymania nadal krajowego biura statystycznego (aleg. XIV). odesłany do komisyi budżetowéj 33
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski (aleg. XXXIV). rozprawa ogólna 151—166, 169—175
Wniosek p. Krasickiego o przejście do porządku dziennego 154
Odrzucenie w imiennem głosowaniu wniosku p. Krasickiego, a przyjęcie wniosków komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu . . . . . 176—177
Stenografia. Petycya Dyrekcyi centralnego Towarzystwa stenografów o zasiłek na wydawnictwo biblioteki stenograficznéj (załatwiona odmownie) 605, 819
Sterniuk Jakób, odźwierny zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Petycya o udzielenie dwóch porcyj wiktu (załatwiona odmownie) 295, 806

Stronica

Stępiński Bogumił. Petycya w sprawie dostarczania materyału do budowy drogi z Jaworowa do Sądowéj Wiszni 770

Stojałowski Stanisław, redaktor pism ludowych „Wieniec“ i „Pszczółka“. Petycya o zasiłek 600 złt. na wydawnictwo tych pism (załatwiona odmownie) . . . 524, 813—815

Stopa precentowa. (obacz: Lichwa).

Straconka (obacz: Podatek).

Straże ogniowe ochotnicze (obacz: Brzesko. — Jarosław. — Zaleszczyki. — Zmigrod).

Stróże. Petycya stróżów przy Wydziale krajowym o podwyższenie zasługi 114

Struszkiewicz January. Petycya o zasiłek 4000 złt. na wytępienie robactwa sekodliwego lasom. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . . . . 661—663

Stryj. Petycya nauczycieli tamtejszych o przyznanie kwinkweniów 141

— Petycya gminy o zaprowadzenie tamże trybunału drugiéj instancyi. Przekazana Rządowi do uwzględnienia . . . . . 296, 878—879

— Petycya gminy o subwencyę na budowę szpitala w Stryju (załatwiona przychylnie) 296, 827

— (obacz: Podatek).

— rzeka (obacz: Tatarskie).

Strzałkowice (obacz: Borszczów).

Stypendya (obacz: Błotnicki. — Dublany. — Górnictwo. — Lasy. — Nawratil. — Schirman. — Seminarya. — Weterynarya).

Stypendyjne fundusze. Uchwały co do zamknięć rachunkowych 897

Suplenci (obacz: Nauczyciele).

Świąteczne dnie (obacz: Chaba).

Swierzbiński Ignacy, rządca szpitala św. Ducha w Krakowie. Petycya o podwyższenie ekwiwalentu na pomieszkanie, opał i światło (załatwiona odmownie) 198, 809

Szczérzec (obacz: Myta).

Szeregowce. (obacz: Wojsko).

Szkoła. Preliminarz funduszu szkolnego na r. 1877 (obacz: Budżet).

— Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla szkół ludowych i rozprawy w tym przedmiocie . . . . . 761—765

— Wniesiona przez Wydział krajowy odezwa Rady szkolnéj krajowéj w przedmiocie funduszów na zaliczki dla gmin na budowy szkolne (odesłana do komisyi budżetowéj). 456

Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXVII.) i uchwalenie jéj wniosków bez rozpraw . 550

— Żeńska. Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla wyższych szkół żeńskich w Jarosławiu, Kołomyi, Krakowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnowie i Wadowicach . 758

— Sztuk pięknych w Krakowie. Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie jéj umieszczenia (aleg. IV.) odesłany do komisyi budżetowéj 6

Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXV.) i wniosek odraczający p. Krzyżanowskiego 540

Wniosek p. Antoniewicza o przejście do porządku dziennego 541

Odrzucenie obu powyższych wniosków a uchwalenie wniosków komisyi . . 543—545

Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla szkoły sztuk pięknych 758

— rolnicze (obacz: Czernichów. — Dublany).

— średnie (obacz: Gimnazya. — Seminarya).

— czasopismo (obacz: Towarzystwo pedagogiczne).

Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla wydawnictwa tego 758

— Inne sprawy będące w związku ze sprawami szkolnemi i wychowaniem publicznem (obacz: Alwernia. — Ferye. — Fundusz szkolny. — Garncarstwo. — Internaty. — Interpelacya p. Biłousa. — Język. — Katecheci. — Książki. — Nauczyciele. — Seminarya).

— Petycye w sprawach szkolnych (obacz: Bazylianki. — Bieńkowa Wisznia. Bolechów. — Busk. — Dąbrowa. — Kanoniczki. — Kolbuszowa. —

Stronica

(Szkoła) Komorowska. — Kowalówka. — Kraków. — Łańcut. — Mikołajów. — Ohladów. — Ostrow. — Partycki. — Poręba. — Potok. — Sokołów. — Tarnów. — Turynka. — Towarzystwo pedagogiczne. — Waręz. — Zakliczyn — Zarański).

Szkodniki lasowe (obacz: Struszkiewicz).

Szpital. Sprawozdanie Wydziału krajowego o robotach dokonanych w gmachu szpitala krajowego we Lwowie w r. 1874 i 1875 i o kredytach dodatkowych na wykończenie tychże (aleg. XVII.) przekazane komisyi budżetowéj . . . . 45—46
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski (aleg. LXXVI.) 545
Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Jasińskiego 548
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie pralni, łaźni, kuchni i t. d. w szpitalu powszechnym we Lwowie (aleg. L.) odesłane do komisyi budżetowéj . 275
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski (aleg. CI.) poprawka p. Kamińskiego . . 898
Odrzucenie poprawki a przyjęcie wniosków komisyi 903
— Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie (aleg. XI.) Odesłane do komisyi administracyjnéj 21
Sprawozdanie komisyi (aleg. XXXIX.) z wnioskiem przejścia do porządku . . 187
Przyjęcie wniosku komisyi 191
— Sprawozdanie Wydziału krajowego względem budowy kolaudacyi i funduszów budowy zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie (aleg. LXVIII.) Odesłane do komisyi budżetowéj 442
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski (aleg. CII.) sprostowanie myłek drukarskich . 909
Wnioski p. Serwatowskiego . . . . . 909—910
Odrzucenie wniosków p. Serwatowskiego a przyjęcie wniosków komisyi . . . 914
— Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie potrzeb zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie celem urządzenia oddziałów dla mężczyzn i kobiet (aleg. XC.) przekazane komisyi administracyjnéj 605
Przekazane z komisyi administracyjnéj do budżetowéj 629
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCIX.) i uchwaleuie jéj wniosków bez rozpraw . 894
— Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zatwierdzenia etatu dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie przez Ministerstwo spraw wewnętrznych (aleg. X.) Odesłane do komisyi administracyjnéj 21
(Pozostało niezałatwione).
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o ustanowienie w etacie służby krajowéj posady inspektora szpitali powszechnych (aleg. XXI.) Przekazane komisyi administracyjnéj. (Pozostało niezałatwione) 68
— Rozprawy o czynnościach inspektora szpitali (przy roztrząsaniu sprawozdania z czynności Wydziału krajowego) . . . . . 943—952
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o kosztach sanitarnych i szczepienia ospy tudzież o powiększeniu sił lekarskich w kraju (aleg. XXX.) odesłane do komisyi budżetowéj . . . . . 148—149
Sprawozdanie komisyi (przy rozprawie budżetowéj) i uchwalenie jéj wniosków bez rozpraw . . . . . 754—755
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie szpitala św. Łazarza w Krakowie (aleg. XII.) przekazane komisyi administracyjnéj 21
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCVIII.) i uchwalenie jéj wniosków bez rozpraw . 894
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie (aleg. VI.) przekazane komisyi edministracyjnéj . . . 7
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski LIV. . . . . 304—306
Wniosek odraczający p. Hausnera 306

Stronica

Wniosek p. Spławińskiego o przejście do porządku dziennego nad ustępami 2. i 3. wniosków komisyi 306
Przyjęcie ustępu 1. a odrzucenie ustępu 2. i 3. wniosków komisyi . . . 310
— Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uporządkowania stosunków szpitala św. Zofii dla ubogich dzieci we Lwowie (aleg. LII.) odesłane do komisyi budżetowéj 300
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXIX.) i uchwalenie jéj wniosków bez dyskusyi 551, 552
Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla tego szpitala 756
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o poborze wiktu z kuchni szpitalnéj przez rządcę szpitala lwowskiego E. Malinowskiego (aleg. XCI.) odesłane do komisyi administracyjnéj 605
Sprawozdanie komisyi (aleg. XCVII.) i uchwalenie jéj wniosku . . . 893—894
— Rozprawy i uchwały budżetowe, tudzież rezolucye w przedmiocie kosztow leczenia ubogich i szczepienia ospy, tudzież kosztów sanitarnych . . . 753—754
— Rozprawy i uchwały budżetowe w sprawach dotacyi dla zakładów krajowych (szpitali) . . . . . 792—809
— Rozprawy i uchwały w sprawach szpitalnych z powodu sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za rok 1875 . . . . . 940—954
— (obacz: Siostry Miłosierdzia. — Interpelacya p. Antoniewicza.)
— Petycye będące w związku ze sprawami szpitalnemi obacz: Chądzyński. — Danielewicz. — Drohobycz. — Dyszkiewicz. — Gorazdowski. — Jasło. — Jezierski. — Kalita. — Komorowska. — Kozłów. — Malinowski. - Milan. — Mytielska. — Podhajce. — Rudnicki. — Rudyńska. — Sanok. — Siostry miłosierdzia. — Srogów. — Sterniuk. — Stryj. — Swierzbiński. — Trescher. — Zawirski. — Zwierzęta.

Sztuk pięknych szkoła (obacz: Szkoła).
Szufnarowa (obacz: Jazowa).
Szumin (obacz: Podatek. — Staremiasto).
Szupaśnictwo. Uchwały budżetowe w tym przedmiocie . . . . . 809—810
— (obacz: Chyrów. — Żmigród).
Szymonowicz Grzegorz. Oddanie czci pamięci jego jako byłego członka Sejmu 3
Szynglarska Matylda. Petycya o zapomogę (załatwiona odmownie) 84, 314

T.

Tański. (obacz: Teatr).
Targi (obacz: Chaba).
Tarnów. Petycya nauczycieli szkoły ludowéj w Tarnowie i na Strusinie o zamienianie ich posad na posady nauczycieli zwykłych a płacą 600 złt. 44
Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania 877
— Petycya kuratorji „Bursy Tarnowskiéj St. Kazimierza“ o subwencyę lub pożyczkę. odesłana do Wydziału krajowego 845
Załatwiona przychylnie z komisyi budżetowéj . . . . . 923—925
— Zamieszczenie w budzecie dotacyi dla tamtejszéj szkoły żeńskiéj 758
— (obacz: Myta).
Tatarskie. Petycya gminy o zapomogę z powodu wylewu rzeki Stryj w celu uchronienia brzegów 548
Teatr. Petycya Jana Dobrzańskiego i Jana Tańskiego, przedsiębiorców teatru polskiego we Lwowie o subwencyę 86
Załatwiona przez uchwałę budżetową 757

Stronica

(Teatr) Petycya tychże, w sprawie subwencyi dla teatru letniego (załatwiona razem z poprzednią) 326, 757
— Uchwalenie subwencyi dla teatru polskiego w Krakowie i rezolucyi względem użycia téj subwencyi 757
— Uchwała budżetowa względem teatru polskiego i opery we Lwowie . . . 757
Polecenie względem odnowienia sali teatralnéj we Lwowie . . . . 757—758
Uchwalenie subwencyi dla teatru ruskiego 758
— (obacz: Woźniakowski).

Technika. Petycya kollegium Profesorów akademii technicznéj we Lwowie o zmianę statutu krajowego w celu nadania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi tejże akademii 262
Sprawozdanie komisyi prawniczéj zamieszczone na porządku dziennym 521, 576, 840
Nieprzyszło pod obrady dla braku potrzebnego kompletu 591, 961
Pozostało ostatecznie niezałatwione.

Tłumacz. Petycya gminy tamtejszego powiatu o pozostawienie siedziby starostwa powiatowego w Tłumaczu 524
— Petycya tamtejszego stowarzyszenia kredytowego pod nazwą „Oszczędność“ w sprawie ustanowienia filii banku narodowego w Stanisławowie 524
Załatwiona razem z innemi w tym samym przedmiocie . . . . 956—957
— Petycya Towarzystwa akcyjnego dla wyrobu cukru w Tłumaczu w tej saméj sprawie jak poprzednia (załatwiona razem z poprzednią) 578, 956
— Petycya Wydziału powiatowego o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego (załatwiona razem z poprzedniemi) 770, 956

Toczyski Tomasz. Petycya o zapomogę z funduszu pożyczki głodowéj 168

Tomasza St. szkoła w Krakowie. Uchwalenie subwencyi dla takowéj . . . . 758—759

Topolnicki (obacz: Iwanicki).

Towarzystwo (gospodarskie). Petycya o subwencyę 1000 złt. na urządzenie kursów weterynaryi 408
— Petycya o wyznaczenie funduszu na roboty publiczne tudzież obmyślenie sposobu osiągnięcia łatwiejszego kredytu ogólnego 524
— Petycya o założenie we Lwowie szkoły weterynaryi 578
Załatwiona przy rozprawach budżetowych . . . . 832—839, 850—853
— Petycya o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego 578
Załatwiona razem z innemi w tym samym przedmiocie . . . . 956—957
— Petycya oddziału Kołomyjsko-Bohorodczańskiego téj saméj treści jak poprzednia (załatwiona razem z poprzednią) 660, 956
— Petycya Towarzystwa o przyjęcie na kraj gwarancyi za oprocentowanie kapitału na założenie składów zbożowych 660
Przekazana Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy . . . . 824—825
— (obacz: Bohoradczany. — Kultura krajowa. — Sanok).
— (Muzyczne). Petycya Towarzystwa muzycznego w Krakowie o subwencyę . . 670
Załatwiona przychylnie 819
— zamieszczenie w budżecie dotacyi dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie . . 758
— (Ochrony zwierząt) obacz: Konie.
— (Ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze) obacz: Ogrodnictwo.
— (Pedagogiczne). Petycya zarządu o wyznaczenie funduszu na zaliczki dla nauczycieli szkół pospolitych (Uchwalono przejście do porządku) . . . 296, 378
— Petycya tegoż o podwyższenie minimalnéj płacy nauczycieli szkół ludowych na 400 złt. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania 296, 877
— Petycya o subwencyę na czasopismo „Szkoła“ (załatwiona przychylnie) . 297, 758
— Zaliczkowe (obacz: Bank narodowy. — Busk. — Gliniany. — Kasy).
— (obacz: Lekarze).

Stronica

Trescher Edward. Petycya rodziny E. Treschera o odpisanie kosztów za jego leczenia w zakładzie obłąkanych 714

Trybunały pierwszéj instancyi (obacz: Brzeżany. — Jasło. — Sanok. — Stryj).

Trzecieski Franciszek. Oddanie czci pamięci jego jako byłego posła 3

Trześniów (obacz: Besko).

Turynka. Petycya gminy o subwencyę na budowę szkoły. Przekazana Radzie szkolnéj krajowéj do uwzględnienia . . . . . 368, 820—821

— Petycya o zapomogę na zakupno zboża i bydła. Odstąpiona Namiestnictwa do nwzględnienia 368, 869

Tyśmienica. Petycya państwa i gminy o przeniesienie starostwa i urzędu podatkowego z Tłumacza do Tyśmienicy 298

— Petycya dyrekcyi kasy zaliczkowéj w Tyśmienicy o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego 578

Załatwiona razem z innemi w téj saméj sprawie 956

— Petycya zwierzchności gminnéj w tym samym przedmiocie jak poprzednia (załatwiona razem z poprzednią) 660, 956

U.

Uchwały powzięte w ciągu sesyi sejmowej:

— O kredycie dodatkowym 2000 zł. dla szkoły garncarstwa w Kołomyi . . . 148

— O stabilizacyi biura statystycznego przy Wydziale krajowym 177

— Otwierająca Wydziałowi krajowemu kredyt 300.000 zł. w celu zaradzenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiej . . . . . 230—231

— Przyznająca zakładowi św. Józefa w Krakowie zasiłek 1000 zł. 247

— Upoważniająca Wydział krajowy do wypłacenia kwoty 3000 złt. komitetowi do niesienia pomocy Unitom chełmskim 257

— Przyjmująca do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości 301

— Odraczająca budowę domu dla zakładu położnic we Lwowie 310

— Udzielająca Karolowi Kalicie veniam aetatis 313

— Udzielająca stowarzyszeniu pracy kobiet subwencyę 500 zł. 314

— Udzielająca Wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków funduszu krajowego i funduszów samoistnych za r. 1874 344

Względem odstąpienia gminie m. Sanoka realności pod l. 236 w Sanoku i odpisania kwoty 1418 zł. 50 ct. należącej się funduszowi szkół ludowych . . 344—345

— Budżet funduszu szkolnego na rok 1877 . . . . . 373—375

— Zezwalająca na wzajemne przenoszenie kredytów niektórych rubryk budżetu szkolnego na r. 1877 375

— W przedmiocie kierunku drogi z Niska do Rzeszowa na Sokołów 394

— Upoważniająca Wydział krajowy do zawarcia kontraktu zamiany o grunta przeznaczone pod budowę gmachu sejmowego 416

— Polecająca Wydziałowi krajowemu wypracowanie planu gmachu dla pomieszenia Sejmu i Wydziału krajowego i otwierająca na ten cel kredyt do wysokosci 12000 zł. 439—440

— Ustanawiająca fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego . . 451

— Zmieniająca §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego . . . . . 473—474

— W przedmiocie regulacyi Dniestru otwierająca na wypracowanie projektu kredyt 4000 zł. 478

— Uznająca zakłady naukowe relnicze w Dublanach za zakłady krajowe i upoważniająca Wydział krajowy do zawarcia umowy o przyjęcie szkół rolniczych w Dublanach na kraj 506, 519

		Stronica
(Uchwała)	Etat posad i płac szkoły rolniczej w Dublanach	539—540
—	W przedmiocie budowy domu na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie	543—544
—	O kredytach dodatkowych na budowę szpitala lwowskiego	548
—	Upoważniająca Radę szkolną krajową do wydatkowania zaoszczędzeń funduszu szkolnego na budowę szkół ludowych	550
—	Udzielająca szpitalowi dla dzieci (św. Zofii) pożyczkę 10.000 zł. i polecająca rokowania z Towarzystwem opiekującem się tym zakładem	551
—	Przyzwalająca na sprzedaż realności ad St. Nicolaum	552
—	Przyznająca subwencyę 5000 zł. dla szkoły na Podwalu w Krakowie . . .	568
—	O budowę mostu na Dunajcu pod Gołkowicami z poleceniem przeprowadzenia rokowań w tym przedmiocie	570
—	Pryznająca galic. Towarzystwu gospodarskiemu subwencyę 1200 zł. na inżyniera kultury krajowéj i biuro melioracyjne	724
—	O podwyższeniu poborów zastępcy Marszałka krajowego do wysokokości 4000 zł. i otwierająca na ten cel kredyt dodatkowy	745—746
—	Przyznająca szpitalom sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Bursztynie, Rozdole i Nowosiółkach zasiłek 1598 zł.	755—756
—	Pryznająca dla szkół gimnastycznych we Lwowie zasiłek 1000 zł. . . .	757
—	Względem użycia 2.000 zł. z subwencyi dla teatru krakowskiego na odświeżenie sali, dekoracyj i garderoby	757
—	Podwyższająca dotychczasową stałą dotacyę dla Akademii umiejętności w Krakowie na 15.000 zł.	758
—	Przyznająca 200 zł. dla nauczyciela języka ruskiego w szkole Dominikanów we Lwowie	759
—	Przyznająca dla szkoły żeńskiej pp. Bazylianek w Jaworowie zasiłek 300 zł. .	759
—	Przyznająca subwencyę 700 zł. dla Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego	700—761
—	Przyznająca zasiłek 300 zł. dla ucznia rzeźbiarstwa Tadeusza Błotnickiego .	767
—	Przynająca 3000 zł. na restauracye kilku zabytków starożytnych . . .	767
—	Przyznająca dodatek osobisty Eustachemu Jezierskiemu, pisarzowi przy szpitalu lwowskim	795
—	O subwencyi dla wydawnictwa ruskiej „Gazety szkolnej“	812
—	O subwencyi 2000 zł. na wydawnictwo ruskich książek dla szkół srednich .	812
—	Przyznająca subwencyę 400 zł. dla przytuliska opuszczonych dzieci . . .	812
—	Przyznająca zakonowi pp. Sakramentek we Lwowie pożyczkę bezprocentową na przebudowanie i pokrycie dachem klasztoru	817—818
—	Przyznająca Towarzystwu muzycznemu w Krakowie 300 złt. subwencyi pod warunkiem udzielania nauki muzyki kandydatom stanu nauczycielskiego . . .	819
—	Przyznająca pożyczkę bezprocentową 1.000 złt. na dokończenie budowy kościoła w Brzyskach	818
—	Przyznająca pożyczkę bezprocentową 1.000 złt. na dokończenie budowy kościoła w Brzeszczowie	818
—	Przyznająca gminie Chłopczyce bezprocentową pożyczkę na wykończenie budowy cerkwi	823
—	Przyznająca gminie miasta Jarosławia zwrot odsetek 1.800 złt. od pożyczki z funduszów krajowych	827
—	Przyjmująca do wiadomości zamknięcie rachunkowe funduszów indemnizacyjnych za rok 1874	846
—	W sprawie budżetu i pokrycia potrzeb funduszów indemnizacyjnych na r. 1877	846—847
—	Przyznająca wdowie po sekretarzu Wydziału krajowego Rafale Karatnickim odprawę i datek na wychowanie córki	876

Stronica

— Udzielająca kredyt dodatkowy na urządzenie zakładu obłąkanych na Kulparkowie w kwocie 11.305 złt. . . . . 894—895
— Udzielająca kredyt dodatkowy na wykończenie robót w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie do wysokości 31.973 złt. 30 ct. 914
— Przyznająca subwencyę na cele wystawy rolniczo-przemysłowéj 923
— Udzielająca asystentowi Tytusowi Zienkowiczowi zaliczkę w wysokości dwuletniej płacy . . . . . 926—927
— Uwalniająca właścicieli nowo pobudowanych domów w Gorlicach od dodatków do podatków . . . . . 928—929
— Budżet funduszu krajowego na rok 1877 zawierający szereg uchwał nad poszczególnemi pozycyami . . . . . 730—812, 937
— Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na r. 1877 . 937—938
— Upoważnienie dla Wydziału krajowego do przenoszenia w wydatkach zwyczajnych oszczędności jednéj rubryki na potrzeby rubryki innéj na r. 1877 . . . 938
— Przyjmująca do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego . . 953
— Względem bezprocentowéj pożyczki 2.000 złt. dla kuratoryi Bursy św. Kazimierza w Tarnowie . . . . . 923—925
— O użyciu części pozostałości z rachunków r. 1875 na pokrycie kredytów dodatkowych na rok 1876 937
— Uchwały zezwalające poszczególnym gminom pobierać wyższe dodatki do podatków, jakotéż inne opłaty na pokrycie potrzeb gminnych (obacz: Podatek).
— Uchwały nadające prawo poboru myta gminom, obszarom dworskim lub Reprezentacyom powiatowym (obacz: Myta).

Ujazd (obacz: Brzyska).

Unici. Petycya komitetu ku wspieraniu księży Unitów, wychodźców z Chełmskiéj dyecezyi, o zasiłek 57
Sprawozdanie komisyi i jéj wnioski 251
Wniosek p. Biłousa o przejście do porządku dziennego 253
Odrzucenie jednomyślne wniosku p. Biłousa i takież przyjęcie wniosków komisyi . 257

Uniwersytet. Wniosek p. Kabata o utworzenie wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim kosztem skarbu państwowego 226
Piérwsze czytanie (aleg. XLVIII.) i odesłanie do komisyi edukacyjnéj . . . 271
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXXIII) i jednomyślne uchwalenie jéj wniosków 581—582
— Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży należącego do fundacyj stypendyjnych t. z. konwiktowych gmachu zwanego ad St. Nicolaum we Lwowie, na pomieszczenie Uniwersytetu (aleg. XXXI.) przekazany komisyi administracyjnéj 149
Sprawozdanie komisyi (aleg. LXXIX.) i uchwalenie jéj wniosków 552
— (obacz: Akademicy. — Ferye. — Seminarya).

Urlopy (obacz: Posłowie).

Urzędnicy gminni. Nadzór nad nimi (obacz: Gmina).
— izb handlowych (obacz: Brody. — Izba handlowa).

Ujście jezuickie (obacz: Myta).

Ustawy uchwalone w ciągu sesyi sejmowéj:
— O ochronie własności polnéj (obacz: Polowa własność).
— Ustawa budownicza dla miasta Lwowa (obacz: Budownicza ustawa).
— Ustawy zezwalające na pobór opłat gminom: Bóbrka, Buczacz, Jordanów, Nadwórna, Stanisławów, Stryj (obacz: Podatek).

Uszwica rzéka (obacz: Brzesko).

V.

Venia aetatis (obacz: Kalita. — Mantuani. — Skwirczyński).

Stronica

W.

Wadowice. Uchwalenie dotacyi dla tamtejszéj wyższéj szkoły żeńskiéj 758
Wang Julian, zarządca zakładu gazowego w Stanisławowie. Petycya o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego 660
Załatwiona razem z innemi téj saméj treści . . . . . 956—957
Waręż. Petycya Rady szkolnéj miejscowéj o subwencyę dla szkoły 229
Wdowia pensya, odprawa lub zapomoga. Petycye w téj mierze (obacz: Blackert. — Gebertowa. — Januszewska. — Karatnicka. — Łepka. — Mytielska. — Osińska. — Romankiewicz. — Rudyńska. — Sandowiczowa. — Sokulska. — Szynglarska.)
Weterynarya. Zamieszczenie w budżecie pokrycia niedoboru funduszu szkoły weterynaryi i stypendyów dla uczniów weterynaryi . . . . . 759—760
— Preliminarz funduszu szkoły weterynaryi na rok 1877 . . . . . 830—831
— Wniosek komisyi o ponowienie rezolucyi z d. 20. maja 1875 względem założenia szkoły weterynaryi we Lwowie i poprawka p. Polanowskiego 832
Uwaga p. Antoniewicza w sprawie języka wykładowego w téj szkole . . . 833
Odroczenie rozpraw nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia . . . 839
Dalszy ciąg obrad 850
Odrzucenie wniosku p. Polanowskiego a przyjęcie wniosków komisyi . . . 852
Nieprzyjęcie na porządek dzienny spraw będących w związku z weterynaryą . . 853
— (obacz: Interpelacya p. Skrzyńskiego. — Konie. — Towarzystwo gospodarskie).
Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż, lub Radzie szkolnéj krajowéj przekazane.
A. Rządowi:
— Petycya Joanny Blackertowéj, wdowy po profesorze, o zapomogę 68
— Petycya gminy Brzegi o sporządzenie przekopu dla łoża Wisły . . . 191—192
— Petycya gminy Rohatyna o ulgę w płaceniu podatków 222
— Petycya Wydziału powiatowego w Nowym Sączu o zapomogę i pożyczkę . . 222
— Wezwanie o wstrzymanie egzekucyi podatków i o wyjednanie zmiany dotychczasowych przepisów co do odpisywania podatków 219
— Petycya Piotra Kwaśniewskiego o wypłacenie reszty należytości za zbudowanie mostu na Sanie 278
— Wezwanie w przedmiocie uregulowania stosunków ludności izraelickiéj i zniesienia kahałów 280
— Wezwanie o zrównanie feryj jesiennych na Uniwersytetach z feryami w szkołach średnich 292
— Petycya gmin i obszarów dworskich Wiśniowa, Jazowa i innych o przyłączenie ich do starostwa Jasielskiego . . . . . 310—311
— Petycya gminy Brzuchowice o zwrot prestacyi drogowéj 259 złt. 40 ct. . . 312
— Petycye kilku Wydziałów powiatowych o rychłe zaprowadzenie hipotek dla mniejszych posiadłości i o wyjednanie pożyczek z banku narodowego dla towarzystw zaliczkowych . . . . . 315—318
— Wezwanie o ustanowienie przy Uniwersytetach krajowych katedry pedagogii i dydaktyki i połączenia z nią seminaryów dla nauczycieli szkół średnich . . . 474—475
— Wezwanie w przedmiocie środków zaradczych przeciw pijaństwu 483
— Wezwanie w przedmiocie środków zaradczych przeciw lichwie 486
— Wezwanie względem zaprowadzenia wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim . . . . . 581—582
— Wezwanie względem założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa . . 582
— Wnioski w przedmiocie opodatkowania i wezwanie co do urzędów podatkowych 582, 589

Stronica

(**Wezwania**) Wnioski i wezwanie co do wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa . . 589—591
— Rezolucya względem zmiany §. 60. instrukcyi do wykonania ustawy o służbie wojskowéj 591
— Wezwanie o podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa katolickiego . . . 730
— Wezwanie względem ułatwienia uczniom seminaryów nauczycielskich odbywania służby wojskowéj 767
— Wezwanie w przedmiocie dotacyi i oddania w zarząd Reprezentacyi kraju funduszów indemnizacyjnych 846
— Rezolucya w sprawie założenia we Lwowie szkoły weterynaryi 852
— Petycye o zaprowadzenie trybunałów I. instancyi . . . . . 878—879
— Petycye o utworzenie sądów powiatowych w Bieczu i Czarnym Dunajcu . 879—880
— Petycya gminy Turynka o zapomogę z powodu klęsk elementarnych . . . 869
— Petycya gminy Dąbrowa w przedmiocie szkód wyrządzonych gminie w czasie budowy kolei żelaznéj Karola Ludwika . . . . . 929—930
— Wezwanie o przedłożenie projektu nowéj ustawy lasowéj 956
— Wezwanie w sprawie założenia w Stanisławowie filii banku narodowego i petycye w téj mierze wniesione . . . . . 956—957
— Wezwanie względem budowy kolei żelaznéj ze Lwowa do Tomaszowa tudzież w innych sprawach kolejowych 959
— Wezwanie względem lepszego żywienia szeregowców c. k. armii . . . 961—962
B. Radzie szkolnej krajowej za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa:
— Petycya zgromadzenia kanoniczek u st. Ducha w Krakowie o subwencyę na utrzymanie szkoły 250
— Petycya 12 mieszkańców Kowalówki o zwrot zapłaconych kar za nieposyłanie dzieci do szkoły 240
— Petycya Rady szkolnéj w Ostrowie o subwencyę na budowę szkoły . . . 364
— Petycya gminy Ohladów o subwencyę na budowę szkoły . . . . 375—376
— Petycya Jana Garbaczewskiego, byłego nauczyciela, o wsparcie 376
— Petycye gminy Sokołowa i Wydziału powiatowego w Kolbuszowie o subwencyę na budowę szkoły w Sokołowie 377
— Petycya gminy Buczacza o zaliczkę na budowę szkoły 550
— Petycya gminy Turynka o subwencyę na dokończenie budowy szkoły . . 831—832

Węgle kamienne (obacz: Mazur).

Wężyk Leonard. Oddanie czci pamięci jego, jako byłego posła 3

Wieliczka. Petycya gminy o wezwanie c. k. Rządu, aby wodę słoną w celach leczniczych dawał darmo lub za cenę produkcyi 604

Wieniec, pismo ludowe (obacz: Stojałowski).

Wierzbowiec (obacz: Podatek).

Wikt z kuchni szpitalnéj (obacz: Dyszkiewicz. — Kalita. — Rudnicki. — Sterniuk. Szpital).

Wilkoszewski Awit. Petycya z projektem dodatku do §. 12. ustawy drogowéj 114
— Petycya w sprawie zapobieżenia pijaństwu (załatwiona przez uchwalenie wezwania do Rządu 141, 483

Winiarski Stanisław, nauczyciel. Petycya o zapomogę 228

Wirylny głos (obacz: Technika).

Wisła (obacz: Brzegi).

Wisłocki Emil. Patycya o subwencyę na cele literackie 141

Wisłok (obacz: Besko. — Sanok).

Wiśniowiecki Tadeusz, rzeźbiarz. Petycya o zasiłek 600 złt. w celu podjęcia podróży artystycznéj 262

Wiszniowa (obacz: Jazowa).

Wizytatorka śś. miłosierdzia (obacz: Siostry miłosierdzia).

Stronica

Władze administracyjne, ich organizacya (obacz: Administracya).
Właściwości przyrodnicze kraju. (obacz: Fizyografia).
Włościański bank (obacz: Fried).
Wnioski samoistne posłów:
— Abrahamowicza, w przedmiocie ustawy o ochronie lasów (obacz: Lasy).
— Abrahamowicza, w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa (obacz: Podatek).
— Antoniewicza, o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (obacz: Język).
— Antoniewicza, w przedmiocie wyrobu i sprzedaży soli tudzież używania źródeł solnych (obacz: Sól).
— Antoniewicza, w sprawie podziału dróg w kraju na dwie kategorye (obacz: Drogi).
— Chełmeckiego, w sprawie regulacyi kongruy dla duchowieństwa obu obrządków (obacz: Duchowieństwo).
— Chełmeckiego, w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Alwerni (obacz: Garncarstwo).
— Chrzanowskiego, o zmianę §§. 82. i 83. regulaminu sejmowego o traktowaniu petycyj (obacz: Regulamin).
— Chrzanowskiego, w sprawie założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa (obacz: Górnictwo).
— Dunajewskiego, w przedmiocie organizacyi władz administracyjnych dla Galicyi (obacz: Administracya).
— Gniewosza, o reformę ustawy drogowéj (obacz: Drogi).
— Golejewskiego, w przedmiocie kwalifikacyi pisarzy gminnych dla tych gmin, których naczelnicy nie umieją czytać i pisać (obacz: Pisarze).
— Golejewskiego, o zmianę statutu krajowego w tym kierunku, iżby Sejm odbywał się naprzemian w Krakowie i we Lwowie (obacz: Statut).
— Grossa, w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki (obacz: Podatek)
— Jaworskiego Apolinarego, w przedmiocie budowy kilku kolei żelaznych (obacz: Koleje).
— Kabata, o utworzenie wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim (obacz: Uniwersytet).
— Kocyłowskiego, o zmianę §. 60 instrukcyi do ustawy wojskowej o kosztach za umieszczenie popisowych dla obserwacyi w szpitalach (obacz: Wojsko).
— Kocyłowskiego, w przedmiocie podwyższenia żołdu dla szeregowców (obacz: Wojsko).
— Kowalskiego, o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w szkole tak zwanej grecko-katolickiej we Lwowie (obacz: Język).
— Krzeczunowicza Kornela, w przedmiocie zniżenia niaktórych opłat skarbowych i t. p. (obacz: Podatek).
— Krzeczunowicza Zenona, w sprawie budowy kolei żelaznej z Szigetu do Buczacza i Husiatyna (obacz: Koleje żelazne).
— Popiela Pawła, w przedmiocie urządzenia internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego (obacz: Internaty).
— Reya, o zrównanie feryj szkolnych w szkołach ludowych i średnich z feryami w Uniwersytetach (obacz: Ferye).
— Sawczyńskiego, w przedmiocie płac dla nauczycieli religii przy szkołach ludowych (obacz Katecheci).
— Spławińskiego, w przedmiocie udzielania dodatków pięcioletnich dla nauczycieli szkół ludowych (obacz: Nauczyciele).

Stronica

(Wnioski) Stępka, o uchwalenie ustawy i rezolucyi przeciw pijaństwu (obacz: Pijaństwo).
— Stępka, o odnowienie uchwał w celu zapobieżenia lichwie (obacz: Lichwa).
— Szujskiego, w przedmiocie odebrania w zarząd reprezentacyi kraju archiwów akt grodzkich i ziemskich (obacz: Akta).
— Tettmajera, w sprawie urządzenia niższego gimnazyum w Nowym Targu (obacz: Nowy-Targ).
— Wolańskiego Erazma, o podział dróg na powiatowe i gminne (obacz: Drogi).
— Zaklińskiego, w przedmiocie subwencyi dla gmin na sprawienie sikawek obacz: Sikawki).
— Zolla, o liczenie lat służby zastępcom nauczycieli szkół średnich (obacz: Nauczyciele).
— Zolla, w przedmiocie założenia we Lwowie i w Krakowie seminaryów dla nauczycieli szkół średnich (obacz: Nauczyciele).
— Zolla, o uregulowanie feryj szkolnych (obacz: Ferye).

Wnioski Wydziału krajowego i jego spzawozdania:
— O budżecie krajowym na rok 1877 (obacz: Budżet).
— O zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1874 (obacz: Budżet).
— Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za rok 1875 (obacz: Wydział krajowy).
— W przedmiocie umieszczenia krakowskiej szkoły sztuk pięknych i jej kierownika (obacz: Szkoła sztuk pięknych).
— O nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich (obacz: Gmina).
— O budowie własnego domu dla krajowego zakładu położnic (obacz: Szpital).
— W przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego (obacz: Wydział krajowy).
— O środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj (obacz: Głód).
— W przedmiocie wniosku p. Bauma o wcielenie niektórych obszarów dworskich do związku właściwej gminy (obacz: Gmina).
— W przedmiocie zatwierdzenia przez Ministerstwo statutu dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie (obacz: Szpital).
— O zmianę etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie (obacz: Szpital).
— O budowie szpitala św. Łazarza w Krakowie (obacz: Szpital).
— W przedmiocie utrzymania i nadal krajowego biura statystycznego (obacz: Statystyka).
— W sprawie kierunku drogi krajowej z Głogowa do Nadbrzezia (obacz: Drogi).
— O restauracyach w gmachu szpitala krajowego we Lwowie (obacz: Szpital).
— O utworzenie w etacie służby krajowéj posady inspektora szpitali powszechnych (obacz: Szpital).
— W sprawie szkoły garncarstwa w Kołomyi (obacz: Garncarstwo).
— W przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych własności (obacz: Fizyografia).
— O ustawie budowniczej dla m. Lwowa (obacz: Budownicza ustawa).
— O kosztach sanitarnych, szczepienia ospy i pomnożenia sił lekarskich w kraju (obacz: Szpital).
— O sprzedaży gmachu ad St. Nicolaum (obacz: Uniwersytet).
— O odstąpienie gminie m. Sanoka budynku na szkołe (obacz: Sanok).
— W sprawie budowy pralni, łaźni, kuchni i t. d. przy szpitalu powszechnym we Lwowie (obacz: Szpital).

Stronica

(Wnioski) O urządzeniu stosunków szpitala dla małych dzieci u św. Zofii we Lwowie (obacz: Szpital).
— O uznanie szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe (obacz: Dublany)
— O robotach, kollaudacyi i funduszach budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie (obacz: Szpital).
— O potrzebach na urządzenie zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie (obacz: Szpital)
— O poborze wiktu z kuchni szpitalnej przez rządcę szpitala lwowskiego (obacz: Szpital).
— W przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Janowa do Zalesia (obacz: Janów).
— W przedmiocie funduszów na zaliczki dla gmin na budowy szkolne (obacz: Szkoła)
— W przedmiocie zezwolenia gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i innych opłat na pokrycie potrzeb gminnych. (obacz Podatek).
— O omyceniu dróg, mostów, przewozów i t. d. (obacz Myta).
— W przedmiocie uznania wyborów nowych posłów (obacz: Posłowie).

Wnioski rządowe. (obacz: Przedłożenia).

Wódka, jej opodatkowanie (obacz: Podatek)

Wodne budowy (obacz: Regulacya rzek).

Wojniłów. Petycya gminy o subwencyę na zakupno sikawek 579

Wojsko. Wniosek p. Kocyłowskiego o zmianę §. 60 instrukcyi do ustawy wojskowej, ażeby koszta obserwacyi popisowych w szpitalach ponosił skarb państwa 113
Pierwsze czytanie (aleg XXXVII) i odesłanie do komisyi administracyjnej . . 180
Sprawozdanie komisyi (aleg. (LXXXVII) i uchwalenie jej wniosków bez rozpraw . 591
— Wniosek p. Kocyłowskiego w przedmiocie podwyższenia żołdu dla szeregowców . 663
Uznany za nagły i odesłany do komisyi administracyjnej 664
Żądanie p. Kocyłowskiego o wzięcie pod obrady sprawy powyższej (punkt 9. porządku dziennego) uchylone 939
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosków . . . . . 961—962
— (obacz: Rosembark. — Seminarya).

Wolański Piotr, nauczyciel. Petycya o zarządzenie wypłaty należącej mu się dotacyi od magistratu lwowskiego 845

Wołczyniec (obacz: Myta)

Wołkowce (obacz: Borszczów).

Wołowe. — Worochta (obacz Podatek:).

Woźniakowski Piotr, dyrektor teatru prowincyonalnego. Petycya o zapomogę. (Załatwiona odmownie) 85, 813

Wróblowice (obacz: Brzyska).

Wyborcza ordynacya (obacz: Brzozow. — Izba handlowa. — Podgórze. — Sambor.)

Wybory (obacz: Komisye. — Posłowie. — Wydział krajowy).

Wydawnictwo (obacz: Czytelnia. — Kalendarz. — Książki. — Partycki. — Stojałowski. — Szkoła (czasopismo). — Towarzystwo pedagogiczne. — Zarański.)

Wydział krajowy. Sprawozdanie w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego (aleg. VII) przekazane komisyi administracyjnej . . . 16
Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. LXIV) rozprawa ogólna . . 395—403
Rozprawa szczegółowa nad wnioskiem komisyi do uchwały I. 410
Poprawka p. Golejewskiego do tegoż ustępu 411
Przyjęcie pierwszej uchwały proponowanej przez komisyę (zakupno gruntu) . . 416
Poprawka p. Chrzanowskiego do projektu uchwały II . . . . . 416—419
Ponowienie powyższej poprawki p. Golejewskiego 419
Poprawka p. Skrzyńskiego do uchwały II . . . . . 419—421

Stronica

(**Wydział**) Poprawka p. Wolańskiego Erazma (niepoparta) . . . . . 421—422
Poprawka p. Antoniewicza . . . . . 422—423
Poprawka p. Zyblikiewicza do uchwały II. . . . . 427—428
Odrzucenie wszystkich poprawek . . . . . 438—439
Przyjęcie uchwały II. według wniosku komisyi . . . . . 439—440
Rozprawa nad projektem uchwały III. Poprawka p. Wodzickiego 442
Wniosek p. Pilińskiego o przejście do porządku nad projektem uchwały III . . 443
Poprawka p. Zyblikiewicza i p. Kowalskiego 445, 447
Odrzucenie wniosku p. Pilińskiego 450
Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Kowalskiego a odrzucenie innych poprawek 451
— Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lutego do końca grudnia 1875 (aleg. III) odesłane do osobnej komisyi 6
Sprawozdanie komisyi i jej wnioski (aleg. CIII) 939
Wniosek p. Smarzewskiego o odczytanie i dyskutowanie tylko działu 5 sprawozdania (szpitale) 940
Wnioski p. Antoniewicza w sprawach gminnych i szpitalnych . . . 943—945
Przyjecie wniosków komisyi a odrzucenie wniosku p. Antoniewicza . . 953—954
— Rozprawy i uchwały budżetowe nad rubrykami na utrzymanie reprezentacyi kraju i Wydziału krajowego . . . . . 744—753
— Uchwalenie zwiększonéj remuneracyi dla zastępcy Marszałka w Wydziale krajow. 745—746
— Rozprawy nad poz. 138 budżetu (kwota 30000 złt. do rozporządzenia Wydziału krajowego) . . . . . 810—812
— Złożenie mandatu na członka Wydziału krajowego przez p. Skwarczyńskiego . . 468
— Wybór członka Wydziału krajowego i jego zastępcy i rezultat wyboru . . 853—854
— (obacz: Statystyka).
— Petycye będące w związku, obacz: Baranowski. — Hupczyc. — Iwanicki. Mantuani. — Struże. — Zienkowicz.

Wydział lekarski. (obacz: Uniwersytet).
Wydziały powiatowe (obacz: Pilzno).
Wykładowy język (obacz: Język).
Wystawa. Petycya komisyi dla krajowéj wystawy rolniczo-przemysłowéj o subwencyę . . 770
Nieprzyjeta na porządek dzienny 820
Sprawozdanie komisyi i odroczenie dyskusyi do następnego posiedzonia . . 848—850
Wnioski komisyi i wniosek p. Golejewskiego o przejście do porządku . . . 915
Odrzucenie wniosku p. Golejewskiego 922
Poprawka p. Antoniewicza do ustępu I. wniosków komisyi (niepoparta) i uchwalenie wniosków komisyi. 923
Wzdów. Petycya gminy o subwencyę na budowę dróg gminnych, oraz o uznanie drogi z Buska przez Wzdów do Turzegopola za powiatową 408
— (obacz: Besko).

Z.

Zabytki historyczne (obacz: Pomniki).
Żadniestrzówka Petycya gminy z protestem przeciw połączeniu jéj z gminą Podwołoczyska i obszarem dworskim 368
Zalesie (obacz: Janów).
Zagórz (obacz: Biega).
Zakliczyn. Petycya gminy o subwencyę na budowę szkoły 86
Zakłady krajowe. Uchwalenie dotacyi dla tychże (rubr. XI. budżetu) . . . . 792—809

Stronica

Zakład st. Józefa (obacz: Kraków).
Zakrzewska Marya wdowa po urzędniku Wydziału krajowego. Petycya o dar z łaski. Przekazana Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia . . . . . 198, 823—824
Zaleszczyki. Petycya komitetu ochotniczéj straży ogniowéj o zapomogę. Załatwiona odmownie 326, 815
— Petycya Wydziału powiatowego z poparciem petycyi Rady powiatowéj w Jaśle w sprawie urządzenia gmin zbiorowych 524
Zaliczkowe kasy i towarzystwa (obacz: Kasy).
Zamknięcie rachunków (obacz: Budżet).
Zapałowicz Władysław. Petycya o zarządzenie poprawnego wydania części 24. Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych z r. 1875 604
Zapomoga z lat 1846 i 1847 (obacz: Będziemyśle. — Klęczany. — Krzywa.)
— Z powodu nieurodzaju i braku paszy (obacz: Głód).
Zarański Stanisław. Petycya o subwencyę lub pożyczkę na wydanie dzieła „Rys dziejów narodu polskiego“, dla szkół średnich 31
Przekazana Wydziałowi krajowemu do ewentualnego uwzględnienia . . . 876
Zarszyn (obacz: Besko).
Zastępcy nauczycieli (obacz: Nauczyciele).
Zawirski Konstanty. Petycya o remuneracyę za zastępstwo seknndaryusza przy szpitalu lwowskim 714
Zbaraż. Petycya tamtejszego towarzystwa zaliczkowego w sprawie opodatkowania . . . 524
Zbożowe składy (obacz: Składy).
Ziemskie i grodzkie akta (obacz: Akta).
Zienkowicz Tytus, adjunkt przy Wydziale krajowym. Petycya o zaliczkę na płacę. Załatwiona przychylnie 714, 926
Złoczów. Petycya gminy o utworzenie tamże wyższego gimnazyum 714
Zmarli posłowie. Oddanie czci ich pamięci 3
Zmigród. Petycya gminy o zmianę ustawy o szupaśnictwie 227
— Petycya gminy o subwencyę na zakupno sikawek i narzędzi ogniowych. Załatwiona odmownie 227, 815
— Petycye gminy o zezwolenie na pobór opłat od gorących napojów. Załatwione odmownie . . . . . 229, 579, 869—871
— Petycya gminy o udzielenie pożyczki na pomnożenie kapitału kasy gminnéj . . 579
Zofii św. szpital dla małych dzieci (obacz: Szpital).
— Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla tegoż 756
Zręcin (obacz: Myta).
Zwierzęta (obacz: Konie).
Zygarliński Kazimierz. Petycya o regulacyę koryta Pełtwi 262

Ż.

Żandarmerya. Uchwalenie kosztów jéj kwaterunku (rubr. IX. budżetu) 771
— (obacz: Chocimierz. — Dąbrowa).
Żelazne koleje (obacz: Koleje).
Żołd. Sprawa podwyższenia żołdu dla szeregowców c. k. armii (obacz: Wojsko).
Żydzi (obacz: Izraelici. — Mościska. — Rosembark).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

I. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. marca 1876.

Treść: Przedstawienie Marszałka krajowego Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego przez JE. Namiestnika. — Zagajenie sesyi przez Marszałka. — Przemowa Namiestnika. — Przedstawienie komisarza rządowego i jego zastępcy. — Wezwanie na prowizorycznych sekretarzy: pp. Jasińskiego Józefa, Abrahamowicza, Badeniego Józefa i ks. Zaklińskiego. — Przemówienie Marszałka dla oddania czci pamięci zmarłych posłów: Agenora hr. Gołuchowskiego, członka Sejmu ks. arcybiskupa Szymonowicza, pp. Franciszka Trzecieskiego, Leonarda Wężyka i Krzysztofa Bogdanowicza. — Odczytanie reskryptu c. k. Namiestnictwa. — Petycya Rady powiatowéj Krośnieńskiéj. — Udzielenie 8-dniowego urlopu posłowi Szczepańskiemu. — Wybór czterech sekretarzy i dwunastu rewidentów. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie funduszów krajowych na rok 1877. — Wniosek p. Golejewskiego w sprawie wyboru komisyi. — Wniosek posła Smarzewskiego o przyzwolenie posłom bywania na posiedzeniach komisyi budżetowéj. — Poprawka p. Golejewskiego. — Przemówienia pp. Grossa, Antoniewicza, Stępka i Hausnera. — Piewsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków za rok 1874. Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lutego 1875. do 31. grudnia 1875. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia Krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierowników. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich (miasteczek) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.

Początek posiedzenia o godz. 1. min. 10.

Obecnych posłów 89.

Jego Excelencya Namiestnik hr. Potocki. Najjaśniejszy Pan Najwyższém postanowieniem z d. 11. lutego raczył zamianować J. W. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego Marszałkiem krajowym dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiém. P. Marszałek objął urzędowanie w przeszłym miesiącu w Wydziale krajowym, a dziś mam honor przedstawić Go wysokiemu Zgromadzeniu. (brawo!)

(Marszałek hr. Dzieduszycki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Marszałek hr. Dzieduszycki. Najwyższém

postanowieniem z dnia 11. lutego b. r. raczył Najjaśniejszy Pan zwołać na dzień dzisiejszy Sejm krajowy. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów, otwieram sesyą i zagajam posiedzenie.

Na tymczasowych sekretarzy zapraszam panów pp: Jasińskiego Józefa, Abrahamowicza Dawida, Badeniego Józefa i księdza Zaklińskiego. (Panowie sekretarze zajmują miejsca).

Wysoki Sejmie!

Powołany pod koniec kadencyi sejmowéj przez Najjaśniejszego Pana na stanowisko Marszałka krajowego, miałem sobie za obowiązek wobec kraju przyjąć w téj chwili to zaszczytne, ale tak trudne — stanowisko (brawo!) tém trudniejsze dla mnie Panowie, który daleki od wszystkich politycznych czynności, całe życie poświęciłem zajęciom i pracom cichym, naukowym, zupełnie odmiennéj natury. Ani kierowania administracyą kraju całego, ani kierowania obradami tej wysokiéj Izby nauczyć się i najmniejszéj nabyć wprawy w dniach i miesiącach jest niepodobieństwem. Co do administracyi i kierowania pracami Wydziału krajowego — kusić się nawet o to, jest mi niepodobieństwem, i nawet towarzyszom moim w Wydziale ulżyć nie zdołam w odpowiedzialności wobec wysokiéj Izby i kraju.

A i wspomnienia, wiążące się do tego miejsca, utrudniają niemało kierowanie obradami wysokiego Sejmu. Pierwszy Marszałek, to mąż doświadczony, i od młodości przywykły do pracy i życia publicznego, którego imię jaśnieje wśród robót i prac krajowych ostatnich czasów, a którego bezstronności i sumienności w kierowaniu obradami téj wysokiéj Izby lat tyle byliśmy świadkami (brawo!) A i mój najbliższy poprzednik, to mąż także do prac publicznych wprawiony, a który nie zawahał się przy najświetniejszéj pozycyi w Monarchii przyjąć ciężką i żmudną pracę dla dobra i pożytku kraju, a członek najwyższych ciał prawodawczych i prezes Rady Ministrów nie od dziś biegłości w sprawach parlamentarnych nabywał.

I cóż ja Panom na to miejsce przynoszę? Ani wprawy, ani doświadczenia. Jedno tylko mam wspólne z mymi poprzednikami — jedno wspólne z wami wszystkimi Panowie (i to mnie powodowało do przyjęcia tego stanowiska), to jest gorąca miłość téj ziemi, na któréj wszyscy tu zrodziliśmy się, a którą przodkowie nas wszystkich nieraz własnemi bronili piersiami i nieśli sowicie dla niej i mienie i życie, o czém świadczą i kości rozsiane i liczne mogił szeregi. (Brawo!)

Dziś Panowie ta ziemia odmiennych od nas wymaga usług: cichéj, sumiennéj, obowiązkowéj, wytrwałéj pracy! (brawo!) Mamy Panowie tworzyć ustawy, w życie wprowadzać instytucye, mające wywierać wpływ na cały rozwój umysłowy i dobrobyt wszystkich mieszkańców, a których jeszcze potomkowie błogosławieństwem lub złorzeczeniem czynności nasze osądzą. A nie wątpię, że odkładając wszelką prywatę i stronniczość, a mając na oku kraj cały — pierwsze padnie nam w udziele. (brawo!)

Spojrzawszy Panowie po téj wysokiéj Izbie i widząc na przodzie dostojników kościoła i cały zastęp kapłanów, otucha we mnie wstępuje, bo mam silne przekonanie, że idąc za tradycyą naszego kościoła, przewodniczyć nam będą miłością bliźniego, miłością chrześcijańską, a dla mnie stąd wzrasta nadzieja pobłażliwości i wyrozumiałości ze strony wysokiéj Izby, których potrzebę głęboko czuję.

Jeszcze jedno silne uczucie wiąże nas Panowie tu wszystkich w jeden zastęp—to jest uczucie niezmiennéj wdzięczności za doznane dobrodziejstwa od Miłościwie Panującego nam Monarchy, który i w téj chwili pospieszył nieść pomoc powodzią dotkniętym z własnéj szkatuły. Wznieśmy więc Panowie z pełnych piersi okrzyk: Niech żyje Cesarz Franciszek Józef I. Król nasz Miłościwy! (Izba wznosi trzykrotnie okrzyk: Niech żyje! Mnohaja lita!)

J. E. p. Namiestnik. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

J. E. hr. Namiestnik: Pierwszy raz spotyka mię zaszczyt powitać wys. Zgromadzenie w imieniu Rządu. Nie wątpię, że w naszém przedsięwzięciu do jednego dążąc celu, wspólna połączy nas gorliwość. Przedłożeń rządowych na razie nie mam żadnych do udzielenia wysokiemu Zgromadzeniu. Wkrótce jednak będę miał zaszczyt przedłożyć projekt ustawy o policyi polowéj, która na przeszłorocznéj sesyi zawotowana nie otrzymała Najwyższéj sankcyi z powodu kilku stylistycznych i kilku drobniejszych merytorycznych usterek. Preliminarze funduszów indemnizacyjnych nieomieszkam przedłożyć za kilka dni, ponieważ krótkość czasu od rocznego zamknięcia rachunków tych funduszów nie dozwoliła już dziś tych preliminarzy przedłożyć.

Niech mi wolno będzie przedstawić wysokiemu Zgromadzeniu p. Oswalda Bartmańskiego,

Wice prezydenta Namiestnictwa, który jak lat poprzednich tak i tego roku pełnić będzie obowiązki komisarza rządowego, a w jego zastępstwie radca Namiestnictwa p. Löbl.

Hr. Marszałek. Spełniając smutny obowiązek oznajmić Panom muszę, że śmierć w szeregach naszych spowodowała znaczny uszczerbek, bo wyrwała z pośród nas kilku mężów, pełnych zasług wobec kraju i wysokiéj Izby.

Wysoka Izba raczy przeto przez powstanie uczcić pamięć każdego z ubyłych członków. (Posłowie powstają z miejsc). Pierwszy zmarł Namiestnik Galicyi, poseł zaleszczycki hr. Agenor Gołuchowski. Od młodości poświęcał on się usługom kraju, i doszedł własną pracą do najwyższych w państwie zaszczytów.

Czyny i działalność jego należą do historyi ostatnich czasów. Siły moje zaś są za słabe, abym się ważył o zasługi tego męża dotknąć. Zasługi jego były należycie ocenione przez to, iż naród cisnął się, by mu oddać ostatnią usługę od ulic Lwowa do brzegów Zbrucza. Cześć Jego pamięci!

Dalej ubył nam Członek Sejmu, Arcybiskup Szymonowicz, prawdziwy kapłan, jaśniał on prawdziwie chrześciańskiemi cnotami. Cześć i Jego pamięci!

Następnie zmarł poseł sandecki, Franciszek Trzecieski, mąż, którego inicyatywie kraj niejednę instytucyą zawdzięcza. Cześć jego pamięci!

Czwarty poseł krakowski Wężyk pracował gorliwie w Sejmie i Radzie państwa, a wreszcie piąty poseł Krzysztof Bogdanowicz, który pełnił gorliwie swoje obowiązki w téj wysokiéj Izbie i Radzie państwa. Cześć ich pamięci!

Pan sekretarz odczyta nadeszłe pisma.

Sekretarz poseł Jasiński czyta pismo o zwołaniu Sejmu krajowego:

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym patentem z dnia 11. bieżącego miesiąca zwołać na dzień siódmego (7) marca bieżącego roku Sejmy krajowe królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa.

Mam zaszczyt zawiadomić o tém Jaśnie Wielmożnego Pana w skutek reskryptu Jego Excelencyi Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 12. b. m. l. 542 M. J.

Racz Jaśnie Wielmożny Hrabio przyjąć przy téj sposobności zapewnienie o mojém wysokiém poważaniu.

We Lwowie dnia 17. lutego 1876.

W zastępstwie Jego Excelencyi c. k. Namiestnika.

Bartmański wł. r.

Hr. Marszałek: Jest także jedno podanie o udzielenie urlopu.

Pan sekretarz odczyta je.

Sekretarz poseł Jasiński czyta podanie Mieczysława Szczepańskiego o 8dniowy urlop.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Zajęcia urzędowe nie pozwalają mi jeszcze przybyć na posiedzenia Sejmowe, w skutek czego widzę się zmuszonym upraszać Jaśnie Wielmożnego Marszałka o łaskawe udzielenie mi 8dniowego urlopu. Racz Jaśnie Wielmożny Panie przyjąć zapewnienie najgłębszego poważania, z jakiém mam zaszczyt kreślić się Jaśnie Wielmożnego Pana najniższym sługą.

Mieczysław Szczepański,
poseł Bobrecki.

Hr. Marszałek: Zawiadamiam wysoką Izbę, iż p. Szczepańskiemu udzieliłem już 8dniowego urlopu.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Nasamprzód jest wybór 4 sekretarzy.

Poseł ks. Król. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł ks. Król ma głos.

P. ks. Król. Spodziewam się, że wysokie Zgromadzenie jest zadowolone z czynności obecnych pp. sekretarzy t. j. pp. Jasińskiego, Abrahamowicza jakoteż dwóch ich kolegów i że zechce zatwierdzić ich wybór i na obecną sesyą, a spodziewam się także, że pp. sekretarze tę usługę raczą przyjąć.

Nie zabierajmy sobie dużo czasu na te wybory ale przystępujmy do innych czynności. Spodziewam się, że wysoka Izba przychyli się do mego wniosku. (Głosy: Zgadzamy się!)

Hr. Marszałek: Jest wniosek, ażeby na ostatniéj sesyi fungujący sekretarze zostali i nadal. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

Następuje teraz wybór 12 rewidentów.

P. ks. Król. Czy są wszyscy pp. rewidenci, co byli i przeszłego roku?

Hr. Marszałek. Pan sekretarz będzie łaskaw przeczytać nazwiska pp. rewidentów.

Sekretarz p. Jasiński czyta (nazwiska): Ks. Fortuna, Szeptycki, Wesołowski, Wolański Mikołaj, Spławiński, ks. Zakliński, Szeptycki, Torosiewicz, Krzyżanowski, Podlewski, ks. Krasicki, Tetmajer. (głosy: są wszyscy).

P. ks. Król. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. ks. Król ma głos.

P. ks. Król. Proszę wysokiego Zgromadzenia oświadczyć się w tym względzie. Ja stawiam wniosek, aby wszyscy pp. rewidenci pozostali i nadal.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby ci sami rewidenci pozostali. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

Następuje teraz pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie funduszów krajowych na rok 1877. Sprawozdawcą jest p. Wereszczyński.

Ob. Al. I. P. Wereszczyński czyta z mownicy:

P. Gross (przerywa). Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła uwolnić p. sprawozdawcę od odczytania tego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

P. Wereszczyński. Co do formalnego traktowania proszę, aby wysoka Izba wybrała komisyą budżetową z 13 członków i sprawozdanie to do téj komisyi odesłała.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja przy téj okazyi wnoszę, ażeby również wybrać i inne komisye, a mianowicie: komisyą budżetową z 14 członków, administracyjną z 12 członków, drogową z 9 członków, komisyą kultury krajowéj z 9 członków, i petycyjną z 20 członków i ażeby hr. Marszałek na przyszłe posiedzenie postawił wybór tych komisyj na porządek dzienny.

Hr. Marszałek. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek sprawozdawcy Wydziału krajowego, p. Wereszczyńskiego, a następnie wniosek p. Golejewskiego, aby komisya budżetowa składała się z 14 członków. Kto się z tém zgadza, aby sprawozdanie o budżecie funduszów krajowych na rok 1877. odesłano do komisyi budżetowéj, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie, z ilu członków ma się składać komisya budżetowa? Są 2 wnioski, t. j. posła Wereszczyńskiego, ażeby z 13 członków i p. Golejewskiego, ażeby z 14 członków się składała.

P. Golejewski. Ja się zgadzam z wnioskiem posła Wereszczyńskiego.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby komisya budżetowa składała się z 13 członków, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek posła Golejewskiego, ażebyśmy zaraz wybrali komisyą administracyjną z 12, komisyą drogową z 9, prawniczą z 9, komisyą kultury krajowéj z 9 i petycyjną z 20 członków.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Czy na nynisznom zasidanyju budem wyberaty wsi komysyi?

Hr. Marszałek. Teraz idzie nam tylko o zasadę, a kiedy wybór ma nastąpić, to postawię na porządku dziennym. Może się panowie zgodzą na to, żebym cały wniosek od razu poddał pod głosowanie? (Głosy: Tak! Tak!)

P. Waygart. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Ja czynię poprawkę, ażebyśmy wybrali komisyą administracyjną nie z 12 tylko z 13, i petycyjną nie z 20 tylko z 21 członków.

Hr. Marszałek. Czy p. Golejewski zgadza się z tą poprawką?

P. Golejewski. Zgadzam się.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos

P. Smarzewski. Ponieważ jest mowa o wyborze komisyi, myślę, że byłaby obecnie najstosowniejsza chwila, jeśli uczynię wniosek, aby wysoka Izba raczyła uchwalić, że na posiedzenia komisyi budżetowéj ma być pozwolony przystęp wszystkim posłom.

Hr. Marszałek. Jest wniosek p. Smarzewskiego, aby był wolny przystęp do komisyi budżetowéj wszystkim posłom.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ja czynię poprawkę, ażeby na posiedzenia wszystkich komisyi był wolny przystęp posłom.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiéj Izby na to, że według natury rzeczy, zdaje się, że lepiej jest, jeżeli komisye obradują w kółku tajném. To jest właśnie ich zadaniem, ażeby przedmiot był poufnie traktowany i dokładnie rozbierany, gdyby nie było tego celu, to nie potrzebujemy wybierać komisyi.

Wyjątek tylko robiono zwykle co do najważniejszych spraw, a do tych należy sprawa budżetowa, ponieważ składa się z tylu działów, tylu odrębnych cyfer, że w téj sprawie istotnie zachodzi potrzeba, ażeby członkom wysokiéj Izby była daną sposobność obznajomienia się z przedmiotem. dlatego zdaje mi się, że tylko co do tego przedmiotu wyjątek od prawidła jest wskazany. Pozostaję przeto przy mojéj poprawce.

P. Golejejewski, Proszę o głos.

P. Antoniewicz Proszu o hołos.

P. ks. Stępek proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Postawiłem dlatego poprawkę, ażeby do wszystkich komisyi było pozwoloném uczęszczać posłom, ponieważ wszystkie komisye mają ważne czynności. Powtóre nie będę się rozwodzić bardzo nad tém, jaka jest potrzeba, ponieważ wysoka Izba przystała na to już tamtego roku, ażeby na posiedzenia wszystkich komisyi wolny był przystęp dla wszystkich członków wysokiéj Izby, więc nie widzę powodu, dlaczegobyśmy od tego precedensu mieli tego roku odstępywać.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja stoju sylno pry wnesku posła Golejewskoho, aby był wilnyj prystup wsim posłom na zasidanja komysyj, poneże na tychże budut obznajamiaty sia posły z predmetom i budut na tychże zasidanjach dołszyi debaty. Ja dumaju, szczo i wnesok posła Smarzewskoho do toho samoho stremyt.

Hr. Marszałek. Ks. Stępek ma głos.

Ks. Stępek. Zwyczajem w wysokiéj Izbie było zawsze, że na ważniejsze posiedzenia różnych komisyi był wstęp wolny każdemu posłowi z powodów znanych. Gdyż jak się tam obsłuchał, to potem już ulżyło się wysokiéj Izbie in pleno. Dlaczegoż miałby być ten zwyczaj na téj kadencyi pominięty? Komu się podoba, będzie chodził na posiedzenia komisyi. Ja także tamtego roku chodziłem na posiedzenia komisyj, wlazłem w kącik, przysłuchiwałem się, siedziałem cicho, a dopiero in pleno mówiłem. Jestem więc i teraz za tém, ażeby wysoka Izba potwierdziła dawny ten nasz zwyczaj, gdyż jak będą mogli posłowie na posiedzeniach komisyj ze sprawami się obznajomić, to będą wiedzieli, jak występować mają in pleno. Skończyłem.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Myślę, że nic się nie sprzeciwia wnioskowi p. Golejewskiego. Najpierw, że w naszym Sejmie tak zawsze było a powtóre, że członkowie Izby tak rzadko korzystają z tego uczęszczania na posiedzenia komisyj, że o nadużyciu mowy być nie może (wesołość).

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta.

Poprawkę p. Golejewskiego, jako najdaléj idącą, poddam pod głosowanie. P. Golejewski wnosi

żeby wstęp był dozwolony wszystkim posłom na posiedzenia każdéj komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wątpliwa większość). Ponieważ jest wątpliwa większość, zarządzę przeciwpróbę. Kto jest więc przeciwny wnioskowi p. Golejewskiego, zechce wstać (mniejszość). Jest mniejszość a więc wniosek p. Golejewskiego tém samém przyjęty, a wniosek p. Smarzewskiego odpada. Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków za rok 1874. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Ob. Al. II. P. Wereszczyński (z trybuny czyta):

P. Gross. Wnoszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby tę sprawę odesłać do wybrać się mającéj komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lutego 1875. do 31. grudnia 1875. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Ob. Al. III. Sprawozdawca p. Pietruski (z trybuny czyta):

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Co do formalnego traktowania, to pozwolę sobie przypomnieć wysokiéj Izbie, jaki był zwyczaj poprzedzających lat. Ponieważ jest to sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, przeto wstrzymuję się od stawiania wniosku i pozostawia Wydział krajowy przez moje usta decyzyi wysokiéj Izby, do któréj komisyi sprawę tę odesłać należy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnéj.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wnoszu, szczoby toju sprawu odesłaty do nowoj wybraty sia majuszczoj komisyi iz 7 czleniw.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę ażeby wybraną była komisya z 5 członków, jak to było zeszłego roku.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wnoszę odesłanie téj sprawy do komisyi budżetowéj.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Muszę sprostować twierdzenie p. Grossa, gdyż komisya w zeszłym roku składała się z 7 członków.

P. Gross. Przychylam się do wniosku p. Antoniewicza.

Hr. Marszałek. Wniosek p. Antoniewicza jako najdalej idący, poddam pod głosowanie. Kto się z tém zgadza, ażeby to sprawozdanie odesłane było do osobno wybrać się mającéj komisyi z 7 członków, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia Krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierowników. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta): Ob. Al. IV.

Głosy. Wnosimy o uwolnienie Sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Jako dalszy punkt porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich (miasteczek.) Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Ob. Al. V. Sprawozdawca p. Czaykowski (z trybuny czyta):

P. Gross. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, by sprawodawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wnoszę, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnej.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się więc zgadza z tém, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnéj, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje z porządku dziennego: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

Ob. Al. VI. Sprawozdawca p. Serwatowski (z trybuny czyta):

Głosy. Wnosimy, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Jakkolwiek sprawa ta dotyczy funduszów, jednak, ponieważ wysoki Sejm uchwalił już po dwakroć, że ma być zakład dla położnic wybudowany, dlatego upraszam o odesłanie téj sprawy do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się więc zgadza z tém, by sprawozdanie to zostało odesłane do komisyi administracyjnéj, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia już wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny drugiego posiedzenia

7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w środę 8 marca 1876. o godzinie 11. przed południem.

1. Wybór komisyi budżetowéj, administracyjnéj, drogowéj, prawniczéj, kulkury krajowéj, petycyjnéj, dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj. Sprawozdawca p. Dr. Czaykowski.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku posła Bauma co do wcielenia niektórych obszarów dworskich do związku właściwéj gminy. Sprawozdawca p. Dr. Czaykowski.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o statucie dla zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie szpitala u św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

8. Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka co do przyjęcia protokołu z poprzedniego posiedzenia. — Udzielenie urlopu: p. Skwarczyńskiemu, członkom Sejmu ks. Gałeckiemu i ks. Pukalskiemu. — Petycye. — Wniosek p. Jasińskiego Józefa o odczytanie petycyi Rady pow. krośnieńskiéj. — Wniosek p. Golejewskiego o wybór osobnéj komisyi głodowéj. — Wniosek p. Abrahamowicza o odsyłanie spraw głodowych do komisyi kultury krajowéj. — Wybory komisyi: budżetowéj, administracyjnéj, drogowéj, prawniczéj. — Oświadczenie Marszałka co do ukonstytuowania się komisyi administracyjnéj. — Wniosek p. Sawczyńskiego co do płac nauczycieli religii w szkołach wydziałowych i pospolitych. — Wniosek p. Sawczyńskiego o wybór komisyi edukacyjnéj. — Wybór komisyi kultury krajowéj, petycyjnéj i dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 35. przed południem.

Posłów obecnych 93.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. Posłów obecna, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości, że protokół wczorajszego posiedzenia został złożony w biurze sejmowém, gdzie go pp. Posłowie przeglądnąć mogą. Również wpłynęły niektóre pisma.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Jaśnie Wielmożny Hrabio Marszałku!

Stan zdrowia mego nie pozwala mnie w téj chwili brać udziału w pracach wys. Sejmu, o czém mam zaszczyt donieść Jaśnie Wielmożnemu Panu z prośbą o przyjęcie wyrazu najgłębszego poważania, z którém zostaję Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

uniżonym sługą

Paweł Skwarczyński.

We Lwowie dnia 7. marca 1876.

Hr. Marszałek. Przyjęto do wiadomości.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio Marszałku krajowy!

Odnośnie do szacownego pisma J. W. Marszałka krajowego z dnia 19. lutego b. r. l. 7/praes. mam zaszczyt oznajmić, iż dla mnogich spraw urzędu mojego biskupiego nie mogę wziąć udziału w posiedzeniach Sejmu krajowego w b. roku.

W Krakowie d. 3. marca 1876.

Z głębokiém uszanowaniem

Gałecki
biskup m. p.

Wysoki Sejmie krajowy!

Na wysokie uwiadomienie z dnia 19. lutego 1876. l. 7/pr. o rozpoczęciu tegorocznéj kadencyi sejmowéj mam zaszczyt niniejszém najuprzejmiéj oświadczyć, że te same okoliczności, które w ubiegłym roku nie pozwoliły mi wziąść udziału w pracach sejmowych, i w tym roku zmuszają mnie do wstrzymania się od czynnego udziału w Sejmie, a nawet nowa pojawiła się przyczyna, która mnie prawie zmusza do pozostania w domu — przyczyną tą jest zaprojektowane przez tutejszy Magistrat miejski rozebranie tylnej części pałacu biskupiego, który od kilku lat grozi zawaleniem się.

Tarnów dnia 5. marca 1876.

Józef Alojzy
biskup Tarnowski

Hr. Marszałek. Przyjęto do wiadomości. P. Sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyi

po dzień 7. marca 1876. do Sejmu krajowego wniesionych.

1. Krosno Wydział powiatowy przez p. Jasińskiego Józefa o ulgę w podatkach.

2. Nauczyciele szkoły etatowéj czteroklasowéj męskiéj w Bolechowie przez p. Sawczyńskiego o zaliczenie téj szkoły do klasy drugiéj i unormowanie ich płacy.

3. Topolnicki Jan, opiekun małoletnich sierót, pozostałych po ś. p. Karolu Iwanickim, adjunkcie Wydziału krajowego przez p. Podlewskiego o datek na utrzymanie i wychowanie pięciu sierót.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Powszechnie znajomą jest nędza ludu wiejskiego i uzasadnioną jest obawa, że dla braku paszy, wyniszczenia inwentarza i braku nasienia na zasiewy wiosenne smutne to położenie i na rok przyszły powtórzyć się może. Pomoc, jakiéj rząd udzielił, i jaka wskutek sprawozdania Wydziału krajowego przez wys. Sejm ma być udzieloną, nie przyniosłaby pożądanego skutku, gdyby przy ściąganiu podatków nie było uwzględnione smutne to położenie.

W tym względzie nadeszła petycya od reprezentacyi powiatu krośnieńskiego. Ponieważ petycya ta odnosi się nietylko do powiatu krośnieńskiego ale do całego kraju, i podaje sposobność wys. Sejmowi objawić swoje zdanie w téj sprawie Rządowi, więc wnoszę, aby wys. Izba uchwalić raczyła, żeby ta petycya została odczytaną. Odczytanie zastąpi stawianie wniosku nagłości, albowiem jestem przekonany, że komisya petycyjna będzie uważała tę sprawę za zbyt nagłą.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Chociaż co do odczytania petycyi zgadzam się z żądaniem szanownego kolegi, nie byłbym jednak za tém, aby sprawę tę odesłać do komisyi petycyjnéj. Jabym myślał, żebyśmy wybrali komisyą jak przed 10 laty głodową, złożoną z 9 członków, do któréj przedłożenie Wydziału krajowego, jak również wszystkie tego rodzaju, co obecna, petycye, zostałyby odesłane. Z dziewięciu członków dlatego, aby na każde dwa obwody wybrać jednego członka, obznajomionego z miejscowymi stosunkami swéj okolicy. Tém więcej to jest potrzebne, gdy jak dają się słyszeć głosy po dziennikach, zagraża głód i brak paszy wielu okolicom. Otóż taka komisya głodowa mogłaby daleko lepiej te sprawy roztrząsać jak petycyjna.

Wnoszę więc, aby wybrać komisyą głodową.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Ponieważ to wpłynąć może na uchwałę, jaką wys. Izba poweźmie w sprawie będącej na porządku, pozwalam sobie podać do wiadomości wys. Izby, że Prezydyum Namiestnictwa, znając smutne stosunki tegoroczne w kraju z powodu nieurodzaju i braku paszy

w niektórych okolicach, przedstawiło Ministerstwu wniosek nietylko na wyjednanie u Rady państwa, pewnéj kwoty na zasiłki, a pewnéj kwoty na zwrotne zapomogi, lecz zarazem, aby Rząd pozwolił na wszelkie możliwe ułatwienia przy opłacaniu podatków. W tym względzie nadeszło od Ministerstwa finansów do władz skarbowych polecenie, aby w tych miejscowościach i okolicach, w których panuje niedostatek, udzielano w opłacaniu podatków wszelkich możliwych ułatwień. O ile sobie przypominam, został termin opłacania podatków odroczony poza październik bież. roku, więc aż po nowych zbiorach. (Brawo.)

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jakkolwiek przedmiotem teraźniejszych obrad jest wniosek posła Jasińskiego, czy czytaną ma być lub nie petycya Wydziału krośnieńskiego, zabieram głos z uwagi na postawiony przez posła Golejewskiego wniosek o wybór komisyi głodowéj a zabieram głos dlatego, ażeby się temu sprzeciwić. Wysoka Izba uchwałą zapadłą na wczorajszém posiedzeniu postanowiła, ażeby wybrać komisyą dla kultury krajowej. Komisya ta, o ile mi wiadomo, nie będzie przeciążona czynnościami, więc najwłaściwszą rzeczą byłoby, ażeby jéj przekazać wszystkie czynności, odnoszące się do braku paszy, jakotéż wszystkie czynności, któreby miała ująć komisya głodowa. Stawiam przeto wniosek, ażeby wszystkie sprawy odnoszące się do głodu przekazane zostały komisyi kultury krajowéj, a zatém sprzeciwiam się wnioskowi posła Golejewskiego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Muszę zwrócić uwagę p. Abrahamowicza, że mówiłem o wniosku postawionym przez p. Jasińskiego, aby tę sprawę odesłano do komisyi petycyjnej, więc moja mowa zwrócona była do p. Jasińskiego; to na odprawę p. Abrahamowiczowi.

Co się tyczy odesłania téj sprawy do komisyi kultury krajowéj, to komisya ta ma zupełnie co innego do czynienia. Co innego jest głód, a co innego kultura; więc mnie się zdaje, że zdanie moje jest zupełnie słuszném, ażeby wybrać osobną komisyą, któraby miała wszystkie sprawozdania naczelników powiatowych do czytania, więc będzie miała dość do czynienia. Byłem w tej komisyi w roku 1866 i przez 4 tygodnie mieliśmy do czynienia ze stosami papierów, których nam udzieliło Namiestnictwo, więc i ta komisya będzie miała wiele do czynienia, aby wypośrodkować, czy jest pomoc potrzebna, czy nie i jakimi środkami zapobiec brakowi, dlatego obstaję przy moim wniosku.

Hr. Marszałek. Najpierw poddaję pod głosowanie wniosek p. Jasińskiego, aby petycyą Wydziału Rady powiatowéj w Krośnie odczytać. Kto jest za wnioskiem, niech podniesie rękę (mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz jest wniosek p. Golejewskiego, ażeby utworzyć nową komisyą głodową z 9 członków złożoną. Kto jest za wnioskiem, niech podniesie rękę (większość za wnioskiem). Wniosek przyjęty.

Tém samém odpada wniosek p. Abrahamowicza.

Na następném posiedzeniu położę na porządek dzienny wybór komisyi głodowéj. Reszta petycyi odesłana będzie do komisyi petycyjnéj.

Przystępuję do porządku dziennego. Na pierwszém miejscu jest wybór komisyi budżetowéj, administracyjnéj, drogowéj, prawniczéj, kultury krajowéj, petycyjnej i komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

Zaczniemy od wyboru komisyi budżetowéj. Na skrutatorów zapraszam panów posłów: Antoniewicza, Baworowskiego, Bodnara, Halkę, Podlewskiego, Wolańskiego Mikołaja, Sawczyńskiego, Jasińskiego Aleksandra, Słoneckiego i Żołędzia.

Panowie sekretarze odczytają imienny spis posłów. (Sekretarz ks. Zakliński czyta imienny spis posłów, ci oddają kartki).

(po odczytaniu)

Hr. Marszałek. Pp. skrutatorowie będą łaskawi nie oddalać się, bo zaraz przystąpimy dla szybszego postępu do wyboru drugiéj komisyi, a potém będą mogli pp. skrutatorowie sporządzić skrutynium naraz z dwóch komisyj. Będziemy naprzód wybierać komisyą administracyjną. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Biłousa, Chrapka, Dąbrowskiego, Dzieduszyckiego Tadeusza, ks. Fortunę, Golejewskiego, Hubara, Jędrzejowicza, Kobylarza i Polanowskiego. Pan sekretarz odczyta nazwiska pp. posłów.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta z mownicy imienny spis członków Sejmu; pp. posłowie oddają kartki do urny).

(po przeczytaniu)

Hr. Marszałek. Celem porozumienia się zawieszam posiedzenie na kwadrans.

(po przerwie)

Hr. Marszałek. Proszę pp. posłuchać wyniku skrutynium komisyi budżetowéj.

P. Podlewski (czyta z mownicy): Głosujących było 88, absolutna większość jest 45. P. Baum otrzymał 88 głosów, p. Chrzanowski otrzymał 88 głosów, p. Hausner 88, p. Zyblikiewicz 88, Smarzewski 87, p. Skrzyński 87, ks. Szaszkiewicz 87, hr. Wodzicki 87, p. Zucker 86, p. Kaczała 85, p. Weigel 85, p. Apolinary Jaworski 82, p. Rylski 79. Komisya cała została wybraną.

Hr. Marszałek. Proszę wysłuchać teraz wyniku skrutynium komisyi administracyjnéj.

P. Dzieduszycki Tadeusz (czyta z mownicy): Głosujących było 88, absolutna większość 45. Do komisyi składającéj się z 13 członków zostali wybrani: Pp. Grocholski 88, Gniewosz 88, Kocyłowski 88, Madeyski 88, Paszkowski 88, Kraiński 87, Hoszard 85, Jasiński Aleksander 84, Popiel Paweł 84, Zakliński 83, Koziebrodzki 78, Dunaewski 76, Czaykowski 72 głosami.

Hr. Marszałek. Proszę tych panów, którzy do komisyi zostali wybrani, aby się ukonstytuowali i przedłożyli mi odnośne sprawozdanie.

Teraz przystępujemy do wyboru komisyi drogowéj. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Całkowskiego, Fecaka, Cywińskiego, Grossa, Haliera, Hoszarda, Janowskiego, Koziebrodzkiego, ks. Króla i Krzeczunowicza Zenona. Pan sekretarz odczyta spis członków Sejmu.

P. ks. Zakliński czyta z mownicy imienny spis pp. posłów. Ci składają swoje kartki do urny.

(po odczytaniu)

Hr. Marszałek. Proszę panów nie rozchodzić się, przystąpimy zaraz do wyboru drugiéj komisyi, t. j. prawniczéj. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Drozda, Głogowskiego, Gniewosza, Jaworskiego Apolinarego, Laskorza, Krzyżanowskiego, Szeliskiego, Szeptyckiego i Szumańczowskiego. — Zawieszam posiedzenie na kwadrans.

(po przerwie)

Hr. Marszałek. Zawiadamiam pp. posłów, iż komisya administracyjna ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą przewodniczącego p. Kraińskiego, a sekretarzem p. Gniewosza.

Upraszam szan. sprawozdawcę o oznajmienie rezultatu skrutynium komisyi prawniczéj.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta): Rezultat wyboru do komisyi prawniczéj jest następujący: Głosujących było 87. Absolutna większość jest 44. P. Fruchtmann otrzymał 87, Jasiński Józef 87, Kabat 87, Kamiński 81, Kowalski 86, Spławiński 86, Romer 87, Waygart 85, Wesołowski 86.

Hr. Marszałek. Teraz usłyszymy rezultat wyboru do komisyi drogowéj.

Sprawozdawca p. Haller. Kartek oddanych było 93, jedna kartka była nieważna, więc głosujących było 92. Absolutna większość jest 47. Większość otrzymali posłowie: Chrapek 92, Gross 92, Głogowski 91, Lisiewicz 90, Torosiewicz 88, Wolański Erazm 76, Hóppen 53, Męciński 53; zatém wszyscy zostali wybrani.

Hr. Marszałek. Przystąpimy teraz do dalszego wyboru. Mamy trzy komisye do wybrania. Abyśmy prędzéj wybór uskutecznili, urządzimy trzy urny, i nad każdą urną będzie napis; a panowie będą łaskawi od razu głosować na trzy komisye. (Brawo!)

Na skrutatorów do komisyi kultury krajowéj zapraszam następujących panów posłów: Pawła Popiela, Pilińskiego, Pietruszewicza, Oskarda, Torosiewicza Emila, Tettmajera, Waygarta, Wolańskiego Erazma, Zamoyskiego, Zawadowskiego i ks. Korzyńskiego.

Do komisyi petycyjnéj zapraszam na skrutatorów pp. posłów: Hoszarda, Pawlikowa, Kulczyckiego, Turczyna, Kierepina, Wereszczyńskiego, Jaworskiego Pawła, Lisiewicza, Paszkowskiego, Popiela Michała, Romera, Rutowskiego, Szotta i Kabata.

Do komisyi, która ma zbadać czynności Wydziału krajowego zapraszam na skrutatorów pp. posłów: Czaykowskiego, Hajdamachę, Iwaniszowa, Kowalskiego, Madeyskiego, Smarzewskiego, Stępka, Wodzickiego, Włodka i Wiśniowskiego.

Jest wniosek podany do laski marszałkowskiéj. Pan sekretarz będzie łaskaw go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński czyta:

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa

Dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiém zmieniająca postanowienia artykułu 14go

ustawy z dnia 2go maja 1873. (dz. ustaw i rozp. kr. z dnia 1go lipca 1873. część XXVIII l. 251.) Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiém rozporządzam:

Artykuł I.

Artykuł 14ty ustawy z d. 2go maja 1873. dz. ust. i rozp. kr. z d. 1go lipca 1873. część XXVIII. l. 251.) znosi się w dotychczasowem brzmieniu, a natomiast opiewać ma jak następuje:

Artykuł 14ty. W każdéj szkole wydziałowéj, tudzież w każdéj szkole ludowéj pospolitéj o czterech lub więcej klasach katecheta pobierać będzie za regularne udzielanie nauki religii stałe wynagrodzenie, jeżeli liczba uczniów jego wyznania przenosi trzecią część całéj liczby uczniów do tej szkoły zapisanych.

Wynagrodzenie to wynosić ma w szkołach wydziałowych od 300 do 500 złr. a w szkołach pospolitych od 150 do 300 złr. w. a. rocznie i będzie przyznawane, jeżeli katecheta udziela nauki religii w liczbie godzin, przeznaczonéj na tę naukę planem szkoły i miewa nauki niedzielne i świąteczne. Jeżeli liczba ta godzin zwiększy się, przez utworzenie w téjże szkole klas równorzędnych, natenczas katecheta pobierać będzie za każdą godzinę, która mu tygodniowo ponad plan szkoły przybyła po 20 zł. w. a. rocznie.

Nauczycielom religii wyznania mojżeszowego może być wynagrodzenie za naukę religii jedynie wtedy przyznane, kiedy udowodnią, że ukończyli szkoły rabinackie i z dobrym skutkiem złożyli egzamin dla rabinów przepisany, lub że uzyskali patent kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych i zdali z dobrym skutkiem egzamin kwalifikacyjny do udzielania nauki religii.

Nauczyciele szkół ludowych, którzy w braku duchownych, udzielać będą nauki religii w szkołach ludowych, w których są nauczycielami, mają prawo do wynagrodzenia za udzielanie téjże nauki, jeżeli zajęcie ich w szkole przenosić będzie 30 godzin tygodniowo. Wynagrodzenie to wynosić ma za każdą godzinę, która nauczycielowi ponad 30 godzin tygodniowo przyrosła po 20 zł. w. a rocznie.

Wynagrodzenie za naukę religii pokrywane być ma z tych samych funduszów, z których pokrywa się płacę nauczycieli szkół ludowych, a c. k. krajowa Rada szkolna oznacza je w każdym poszczególnym przypadku w granicach niniejszą ustawą przepisanych.

Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświécenia.

Wnioskodawca: Zygmunt Sawczyński.

Czerkawski, Pietruski, Gross, Badeni, Madeyski Paszkowski, Koziebrodzki, Waygart, Szeptycki, Zucker, Józef Jasiński, Smarzewski, Smolka, Apolinary Jaworski, Torosiewicz, Słonecki, Romer, Abrahamowicz, Józef Badeni, Haller, Aleksander Jasiński, Wereszczyński, Tetmajer, Chełmecki, Król, Serwatowski, Fortuna, Czaykowski, Głogowski, M. Wolański.

(po odczytaniu)

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc będzie traktowany według regulaminu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby w skutek tego wniosku wysoka Izba uchwalić raczyła wybrać komisyą edukacyjną z 9 członków, której wybór zechce hr. Marszałek na następne posiedzenie postawić.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wybrać komisyą edukacyjną składającą się z 9 członków. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (wszyscy).

Wniosek jest przyjęty.

Wybór postawię na najbliższy porządek dzienny.

Pan Sekretarz raczy pomału odczytać spis posłów.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki.)

Hr. Marszałek. Po zamknięciu posiedzenia proszę zająć się skrutynium, a rezultat jutro będzie ogłoszony.

Jutro posiedzenie o godzinie 11. przed południem.

Na porządku dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na po-

mieszczenie wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj. nSprawozdawca p. dr. Czaykowski.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku posła Bauma co do wcielenia niektórych obszarów dworskich do związku właściwéj gminy. Sprawozdawca p. dr. Czaykowski.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o statucie dla zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie szpitala u św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

7. Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego o zmianę art. 14go ust. z d. 2 maja 1873 r. co do wynagrodzenia za udzielanie nauki religii w szkołach wydziałowych i ludowych pospolitych.

9. Wybór komisyi głodowej i edukacyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 13 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka co do przyjęcia protokołu z poprzedniego posiedzenia. — Udzielenie urlopu posłom: ks. Czartoryskiemu i Rutowskiemu na 8 dni, jakoteż p. Skrzyńskiemu i JE. dr. Ziemiałkowskiemu na 14 dni. — Petycye. — Przemówienie p. Grossa w sprawie petycyi gminy Czajkowic o subwencyą na regulacyą Dniestru. — Uwiadomienie o ukonstytuowaniu się komisyi budżetowéj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego. — Przemówienia pp. Smarzewskiego, Grossa i sprawozdawcy p. Pietruskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi, grożącemu ludności wiejskiéj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku p. Bauma co do wcielenia niektórych obszarów dworskich do związku właściwéj gminy. — Wniosek posła Dr. Zolla o wybór osobnéj komisyi gminnéj. — Przemówienia pp. Golejewskiego, Kowalskiego, Hausnera, Grossa, Spławińskiego, Grocholskiego, Badeniego Józefa i sprawozdawcy Dr. Czaykowskiego. — Głosowanie imienne. — Obwieszczenie wyniku wyborów do komisyi: petycyjnéj, kultury krajowéj i dla zbadania czynności Wydziału krajowego. — Wniosek hr. Wodzickiego o wybór jednego członka do komisyi edukacyjnéj dla zastąpienia p. Skrzyńskiego. — Przemówienia pp. Spławińskiego, Chrzanowskiego, Grossa, Golejewskiego i Jasińskiego Józefa. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o statucie dla zakładu obłąkanych na Kulparkowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie szpitala u św. Łazarza w Krakowie. — Sprawdzenie wyborów posłów Romera Gustawa, ks. Korzyńskiego Michała i hr. Dzieduszyckiego Tadeusza — Złożenie przyrzeczenia poselskiego przez nowoobranych posłów. — Oświadczenie co do odroczenia pierwszego czytania wniosku p. Sawczyńskiego. — Wybór komisyi głodowéj, edukacyjnéj i uzupełniający wybór jednego członka komisyi budżetowéj. — Uwiadomienie o ukonstytuowaniu się komisyi petycyjnéj, dla zbadania czynności Wydziału krajowego i prawniczéj. — Interpelacya p. Kocyłowskiego i tow. do komisarza rządowego. — Wniosek p. Gniewosza i tow. o reformę ustawy drogowéj.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40.

Obecnych posłów 95.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef i ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: Wny Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Gdy dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołowi z 1go posiedzenia nie podniesiono żadnego zarzutu, a protokół z wczorajszego posiedzenia leży w biórze sejmowém do przejrzenia.

Posłom ks. Czartoryskiemu i Rutowskiemu udzieliłem 8dniowego urlopu.

P. Skrzyński uprasza o 14dniowy urlop; p. sekretarz odczyta podanie.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Do

Jaśnie Wielmożnego Marszałka krajowego

we Lwowie!

Z powodu ważnych interesów familijnych nie mogąc przybyć do Lwowa, zmuszony jestem prosić o udzielenie mi 14dniowego urlopu.

Z wysokiém poważaniem

Skrzyński
Poseł ziemi sanockiéj m. p.

Hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść (większość) Urlop udzielony. — P. Ziemiałkowski prosi również o 14dniowy urlop.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Nie mogąc z powodu zajęć urzędowych brać na teraz udziału w czynnościach sejmowych, upraszam wysokiego Sejmu, by mi dwutygodniowego urlopu udzielić raczył.

Wiedeń 7. marca 1876.

Floryan Ziemiałkowski
poseł lwowski wł. r.

Hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Urlopu dzielony. Następuje spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyi

po dzień 8. marca 1876. do Sejmu krajowego wniesionych.

4. Gmina Czajkowic przez p. Grossa o subwencyą na regulacyą Dniestru.

5. Taż gmina przez p. Grossa o wyjednanie zniesienia dni urzędowych (Amtstage).

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Sprawa regulacyi Dniestru i jego przypływów, która przez gminę Czajkowice podniesioną została, jest niezaprzeczenie jedną z najważniejszych spraw kultury krajowéj, a zarazem jedną z tych spraw, które według mego zdania w myśl §. 40. ustawy wodnéj jedynie przez uchwałę sejmową załatwione być mogą. Tam bowiem, gdzie chodzi o uzyskanie 60.000 morgów urodzajnéj ziemi na miejsce moczarzysk, gdzie idzie o uchronienie 7 mil kwadratowych przestrzeni od ciągle ponawiających się wylewów, tam siły pojedyńczych, czy gmin, czy obywateli, wystarczyć nie są w stanie. Ta rzecz wywołuje koniecznie pytanie, czy, i o ile tak Rząd, jakoteż kraj do tych starań pojedyńczych ludzi przyczynić się powinni. Otóż Wydział krajowy, który pilnie baczy na wszystkie interesa kraju, wziął tę także sprawę w swoje ręce, i uczynił pierwszy krok. Niestety natrafił na trudności, które zwalczone być muszą. Owóż sądząc, że wysoka Izba te starania Wydziału krajowego, te zabiegi bezsilne pojedyńczych gmin także i swoim głosem poprzeć zechce, wnoszę, aby w mowie będąca pierwsza petycya gminy Czajkowice była przekazaną komisyi kultury krajowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Druga petycya będzie odesłaną do komisyi petycyjnéj.

Zawiadamiam jeszcze wysoką Izbę, że komisya budżetowa się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Wodzickiego, zastępcą p. Bauma, a sekretarzem p. Zukera.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski. Ob. Al. VII.

Sprawozdawca p. Pietruski. (wstępuje na trybunę)

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania!

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Sprawozdawca p. Pietruski. Ponieważ ta sprawa była już tamtego roku w komisyi administracyjnéj traktowaną, przeto Wydział krajowy wnosi, ażeby i tego roku téj komisyi była przydzieloną.

P. Szumańczowski. Proszę o głos.

Hr Marszałek. Poseł Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Jabym wnosił, aby sprawę tę odstąpić komisyi wybranéj dla zbadania czynności Wydziału krajowego, ponieważ zostaje w ścisłym związku z zakresem działania téj komisyi.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Sprzeciwiam się wnioskowi posła Szumańczowskiego. Tamta komisya ma niejako sprawdzić czynności Wydziału krajowego za czas ubiegły, tu zaś jest sprawa, gdzie idzie o rzecz, która dopiéro zrobioną być musi. Tu trzeba nietylko zbadać rzecz pilnie, ale dać pewne wskazówki i upoważnienie Wydziałowi krajowemu do podjęcia robót dalszych. Dlatego sądzę, że sprawa ta tak ze względu na formę, jakotéż na treść rzeczy, nie może być odesłaną do komisyi, mającéj zbadać czynności Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Są dwa wnioski; poddam najpierw pod głosowanie wniosek, ażeby sprawę tę przekazać komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Tém samém drugi wniosek upadł. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o środkach zaradczych, celem zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj. Sprawozdawca p. Czaykowski.

Ob. Al. VIII.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Przedewszystkiém sprostować muszę niektóre omyłki drukarskie w sprawozdaniu. I tak na 1. stronicy wiersz 5. od dołu po słowach „nie mogliśmy“ powinno być „jeszcze“ zamiast „przecież“. Na drugiéj stronicy w trzecim ustępie po słowach „z uznania godnym pospiechem“ opuszczono słowa „a jeżeli rozdział tych funduszów nastąpi z równym pospiechem“. Najważniejszy zaś błąd zaszedł w ostatnim wierszu całego projektu, gdzie opuszczono liczbę lat, w ciągu których pożyczka ma być spłaconą; należy więc po słowach „w ciągu“ zamieścić „pięciu“. Przystąpię teraz do odczytania sprawozdania.

P. hr. Golejewski Wnoszę uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Kto za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wnoszę, aby przekazano to sprawozdanie ustanowionéj wczoraj komisyi głodowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Hr. Marszałek. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku posła Bauma, co do wcielenia niektórych obszarów dworskich do związku właściwéj gminy. Sprawozdawca p. Czaykowski.

Ob. Al. IX.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłane było do komisyi administracyjnéj.

P. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zoll ma głos.

P. Zoll. Wnoszę, ażeby osobna komisya została ukonstytuowaną dla spraw, odnoszących się do ustawy gminnéj, bo zapewne wniesione zostaną jeszcze petycye ważne, które będą miały na celu zmiany zasadnicze ustawy gminnéj, więc pożądaną byłoby rzeczą, gdyby komisya do téj sprawy *ad hoc* utworzoną została.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że nie będzie tak rozgałęzionych czynności, iżby komisya administracyjna była tak obarczoną, żeby nie mogła tego przedłożenia roztrząsnąć i dlatego sprzeciwiam się wnioskowi p. Zolla, a popieram wniosek p. sprawozdawcy, ażeby sprawozdanie to odesłane zostało do komisyi administracyjnéj.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wysoka Izba już wczoraj przesądziła tę kwestyą odsyłając sprawę ściśle gminną, mianowicie sprawozdanie Wydziału krajowego co do nadzoru nad gminami wiejskiemi i małomiejskiemi do komisyi administracyjnéj.

Gdyby Izba była uznała za potrzebny wybór komisyi gminnéj, byłaby nie odesłała sprawozdania o nadzorach gminnych do komisyi administracyjnéj. W konsekwencyi więc i to sprawozdanie odesłać należy do komisyi administracyjnéj.

P. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Zoll ma głos.

P. Zoll. Obstaję przy moim wniosku. Nie wiedziałem, że sprawa ta została przydzieloną do komisyi administracyjnéj. Gdybym był obecnym na wczorajszém posiedzeniu, byłbym ten wniosek wczoraj uczynił. Wiem z pewnością, że bardzo ważne wniesienia będą poczynione, mające na celu zasadnicze zmiany ustawy gminnéj, a mianowicie postanowień o obszarach dworskich tak co do rad gminnych jako też rad powiatowych. Sądzę przeto, że komisya taka osobna będzie bardzo potrzebna, i wnoszę, ażeby wys. Sejm uchwalił jéj wybór, poczémby także i to, co wczoraj odesłano do komisyi administracyjnéj, przypadło téj komisyi do załatwienia.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zajawłeńje hospodyna sprawozdatela powodujet mene promowyty za wneskom p. Zolla, poneże wydymo uże doteper, szczo uże majemo dwa predmety, kotoryi suti meńsze bilsze odnosiat sia do hromadskoj ustawy. Otże jesły tyi dwa predmety choczem wsestoronno omowyty i zastanowyty sia nad nymy należno, to chotiaj komisja bude teper mała meńsze predmetiw, odnako w prypuszczeńju, szczo prybude jeszcze bilsze spraw do toho predmetu odnosiaszczych sia, sudżu, szczoby Wysoka Pałata prystupyła do wnesku p. Zolla i wybrała komisju dla spraw hromadzkich.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Sprzeciwiam się wnioskowi p. Zolla z tego powodu, że mamy już wiele komisyi, a doświadczenie uczy, że znaczna liczba komisyi hamuje czynności Sejmu, albowiem, gdy każdy poseł należy do kilku komisyi, to w żadnéj należycie swego obowiązku wypełniać nie może. Mamy komisyą prawniczą, do któréj bardzo zdolnych mężów wybrano, a do któréj nie odesłano dotąd żadnego przedłożenia, komisya ta zatém niema jeszcze żadnego zajęcia. Sądzę, że właśnie to przedłożenie możnaby przekazać komisyi prawniczéj. Jestem więc przeciwny tworzeniu nowych komisyi.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę sprzeciwić się wnioskowi p. Hausnera i przystępuję do wniosku p. Zolla a to dlatego, że przyczyny podane przez p. Hausnera, bynajmniéj nie trafiają do mego przekonania, ażeby dla wewnętrznéj ekonomii téj Izby oddawać te sprawy komisyi, co do któréj przewidziane było, że więcéj podobnych spraw wejść do niéj nie może. Zdaje mi się, że znaczyłoby to uważać zbyt wiele na wygodę wysokiéj Izby. Bo, że do komisyi prawniczéj nikt nie myślał przesyłać spraw gminnych, to jest rzeczą widoczną, gdyż wczoraj już, kiedy o istnieniu téj komisyi była mowa, bylibyśmy tę jednę sprawę tam już przesłali.

Jestem więc przeciwny wnioskowi p. Hausnera, który żąda, ażeby tę sprawę odesłać do komisyi prawniczéj dlatego, że ta komisya istnieje, i dla tego, ażeby nowéj nie wybierać. — Do tego wniosku w żaden sposób przychylić się nie mogę.

Chodzi teraz o wybór między komisyą administracyjną a komisyą specyalną do téj sprawy. Otóż mnie się zdaje, że sprawa ta jest tak ważną, tak pożądaną od całego kraju, że wniosek ten powodować może, iż jeszcze trzydzieści nowych przedłożeń, rzecz całą wyczerpujących, do téj komisyi wpłynie. Otóż jestem tego zdania, że sprawa ta, najżywotniejsza w chwili obecnéj dla kraju naszego, powinna i zasługuje na to, ażeby była oddaną osobnéj komisyi, któraby nie tylko tę specyalną kwestyą, ale w ogóle całą sprawę gminną zbadała.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Również i ja muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Hausnera, albowiem ten wniosek sprzeciwia się zasadzie ekonomicznéj nagromadzeniu pracy w téj saméj komisyi, ale daleko szybciéj może być obrobiony poruszony tu przedmiot w komisyi osobnéj, zwłaszcza, że o ile słyszę, więcej jeszcze przedmiotów, i to ważnych, do téj sprawy się odnoszących, ma być tutaj traktowanych. Gdybyśmy przyjęli wniosek p. Hausnera, przyszłoby do tego, żebyśmy potém znowu musieli wybierać komisyą gminną; komisya administracyjna będzie miała jeszcze także dość do czynienia.

Sądziłbym zatém, że należy przyjąć wniosek p. Zolla i wnoszę, by wybraną została osobna komisya gminna z 9 członków złożona.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że wysoka Izba wybrała komisyą administracyjną w tym celu, ażeby sprawy gminne do téj komisyi były odsyłane. I w tym też celu odesłano już sprawozdanie o nadzorach nad gminami do komisyi administracyjnéj. Dlatego uznaję za odpowiednie, ażeby i ta sprawa, którą teraz przedkłada Wydział krajowy również odesłaną została do téj komisyi, którą wysoka Izba właśnie wybrała, w tém przypuszczeniu, że wszystkie kwestye, dotyczące gmin, do niéj odsyłane zostaną.

P. Waygart. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu są zapisani posłowie: Badeni Józef i Golejewski. Kto jet za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta, p. Badeni Józef ma głos.

P. Badeni Józef. Mnie się zdaje, że wysoka Izba wybrała komisyą administracyjną, nie wiedząc o tém, że będą sprawy gminne tak licznie do wysokiéj Izby wnoszone, i dlatego, ponieważ zdawało się jéj, że jedna tylko sprawa gminna wejdzie, przydzieliła ją do komisyi administracyjnéj. Ponieważ zaś pokazuje się, że tych spraw jest więcéj, jestem za wnioskiem p. Zolla t. j. ażeby wybrać komisyą gminną, gdyż spraw gminnych będzie bardzo wiele, a są one niesłychanie ważne.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zdaje mi się, że szanowny mowca poprzedni pomylił się, ponieważ sprawozdanie Wydziału krajowego było rozesłane posłom; Izba była więc dobrze poinformowana i posłowie o tém wiedzieli, że sprawozdanie takie będzie w wysokiéj Izbie traktowane.

Mnie się zdaje, że wszystkie sprawy traktowane w Sejmie są ważne, a i komisya administracyjna nie jest wybraną na to, ażeby do niéj odsyłać sprawy nieważne — tylko ważne (wesołość). Ponieważ więc to jest sprawa ważna, należy zatém do niéj takową odesłać. Zresztą nie wiem, dlaczego mamy mnożyć komisye. Jeżeli komisya administracyjna będzie widziała, że potrzeba do téj sprawy osobnego subkomitetu, to takowy utworzy sobie sama specyalnie dla téjże sprawy. To, że członkowie wysokiéj Izby mówią, iż będą ważne sprawy tyczące się gmin — a których jeszcze nie ma wcale, nie upewnia nas, abyśmy opierając się na tém, wybierać mieli komisyą specyalną. W ten sposób namnożymy tyle komisyi, że będzie dość pracy chodzić z jednéj do drugiéj a nie będzie czasu w komisyi coś zrobić.

Jestem więc za tém, ażeby tę sprawę odesłać do komisyi administracyjnéj.

P. Hausner. Ja cofam mój wniosek.

Hr. Marszałek. Mamy dwa wnioski. Wniosek p. Zolla poddam najpierw pod głosowanie. Kto się więc zgadza z tém, ażeby wybrać osobną komisyą gminną i takowéj przekazać obecne sprawozdanie zechce wstać (wątpliwa większość). Ponieważ jest większość wątpliwa, zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciw wybraniu komisyi gminnéj, zechce wstać (większość wątpliwa). Ponieważ większość jest bardzo wątpliwa, zarządzam imienne głosowanie. Ci zaś panowie posłowie, którzy są za wybraniem komisyi gminnéj powiedzą „tak“ a którzy są przeciwni wybraniu takowej powiedzą „nie“. Pan sekretarz zechce odczytać spis posłów.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta imienny spis posłów).

Głosowali „tak“: Antoniewicz, Badeni Józef, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chełmecki, Drozd, Fecak, Fortuna, Gross, Hajdamacha, Halka, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Wal., Jędrzejowski, Kaczała. Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Korzyński, Kowalski, Krzyżanowski, Kuzara, Laskorz, Majer, Michalski, Oskard, Pawlików, Pełłech, Pietruszewicz, Polanowski, Sawczyński, Siwiec, Spławiński, Stępek, Szott, Szurlej, Waygart, Wiśniowski, Włodek, Zawadowski, Zoll, Żołądź.

Głosowali „nie“: Abrahamowicz, Badeni Wład., Baworowski, Chrapek, Cywiński, Czaykowski, Dąbrowski, Dzieduszycki Tad., Głogowski, Golejewski, Grocholski, Haller, Hausner, Hoszard, Jasiński Alex., Jasiński Józef, Jędrzejowicz, Koziebrodzki, Król, Krzeczunowicz Zen., Kuczkowski, Madeyski, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Popiel Michał, Popiel Paweł, Romaszkan, Serwatowski, Siemiński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Szeliski, Szemelowski, Szumańczowski, Tetmajer, Torosiewicz, Weisman, Wereszczyński, Wodzicki, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Zakliński, Zamoyski, Zucker.

Głosy. Równość głosów!

(Po obliczeniu głosów przez pp. Sekretarzy).

Hr. Marszałek. Jest równość głosów; 46 jest „tak“ i 46 „nie“. Na mocy więc §. 66 regulaminu sejmowego wniosek upadł.

Poddam pod głosowanie wniosek p. Sprawozdawcy, żeby sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy wstać (większość). Jest przyjęty. Panowie skrutatorowie zechcą ogłosić wynik wczorajszego głosowania do komisyi.

Sprawozdawca p. Dzieduszycki Tadeusz. (z trybuny czyta):

Wybór do komisyi petycyjnéj. Głosujących 90, absolutna większość 46, — otrzymali:

Bartoszewski 90, Golejewski 90, Kuczkowski 90 Podlewski 90, Stępek 90, Cywiński 89, Dąbrowski 89, Firlej 89, Fortuna 89, Horodyski 89, Mandyczewski 89, Pawlików 89, Rey 89, Rutowski 89, Szeliski 89, Szemelowski 89, Szeptycki 89, Tyszkowski 89, Dzieduszycki Tad. 88, Tetmajer 88, Zamoyski 76,

Hr. Marszałek. P. Popiel Paweł ma głos.

Sprawozdawca p. Popiel (z trybuny czyta):

Wybór do komisyi kultury krajowéj. Głosujących było 91, absolutna większość 46. Większość otrzymali pp Abrahamowicz 91, Badeni Józef 88, Czartoryski 91, Krasicki 87, Polanowski 86, Słonecki 91, Szczepański 83, Szumańczowski 91, Wolański Mikołaj 90. Dwie kartki nieważne.

Hr. Marszałek. Ks. Stępek ma głos.

Sprawozdawca ks. Stępek (z trybuny czyta): Rezultat głosowania do komisyi dla sprawdzenia czynności Wydziału krajowego. Głosujących 90, absolutna większość 46, takową otrzymali:

Czerkawski 76, Gniewosz 90, Hoszard 86, Haller 73, Jędrzejowicz 79, Krzeczunowicz Korneli 89, Weisman 87, a zatém wszyscy są wybrani, reszta głosów rozstrzylona (wesołość).

Hr. Marszałek. Upraszam panów wybranych do tych komisyi, by zechcieli ukonstytuować się i zawiadomić mnie o rezultacie.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Komisya budżetowa dowiaduje się, że jeden z jéj członków, p. Skrzyński podał o urlop. Wobec krótkiéj sesyi sejmowéj i z uwagi, że bardzo wiele przedmiotów już komisyi budżetowéj przydzielono, upraszam, ażeby wysoka Izba zezwoliła na uzupełnienie komisyi budżetowéj jednym członkiem, coby nie wykluczało jednak udziału p. Skrzyńskiego, jeśliby przybył. Referaty są już porozdzielane, znajdujemy się jednak w konieczności przydzielania jeszcze takowych a komisya nie jest tak liczną, ażeby się mogła obejść bez jednego członka.

Hr. Marszałek. Jest to wniosek formalny, ażeby komisyą budżetową powiększyć o jednego członka.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jabym wnosił, ażeby powiększyć komisyą budżetową o dwóch członków, gdyż jak p. Skrzyński przyjdzie, to wydarzyć się może, że dla równości głosów uchwała nie przyjdzie do skutku.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma glos.

P. Chrzanowski. Brakuje tylko jednego członka w komisyi budżetowéj, nie widzę zatém potrzeby, by dla zastąpienia jednego uzupełniać komisyą dwoma członkami. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Właśnie jeśli jednego członka wybierze wysoka Izba, komisya budżetowa będzie miała równość głosów, jest to bowiem wybór nie prowizoryczny lecz stały (gwar).

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mnie się zdaje, że tylko decydować mamy, czy niedogodność ma być teraz, czy potém, kiedy p. Skrzyński przyjdzie, gdyż mimo wniosku p. Spławińskiego niedogodność nastąpić musi, jeżeli nie teraz to po przyjściu p. Skrzyńskiego, dla czego dziś już powiększać liczbę członków komisyi, kiedy chodzi przeważnie o podział pracy a nie o głosowanie.

Głos. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy

rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany p. Golejewski.

P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Przewodniczący komisyi budżetowéj żąda powiększenia komisyi o jednego członka, a p. Spławiński życząc téj komisyi dobrze boi się liczby 13, i dlatego chce ją powiększyć o dwóch (wesołość). Gdybyśmy więc wybrali jeszcze dwóch, wtedyby dopiero równość głosów miejsca mieć nie mogła.

Hr. Marszałek. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek, czy komisya ma być wzmocnioną. Kto więc jest za wzmocnieniem komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Spławińskiego, który żąda powiększenia komisyi o dwóch członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za powiększeniem o jednego członka, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Ponieważ przedmioty dzisiejszego porządku dziennego będą wyczerpane i posiedzenia sejmowe na parę dni zostaną przerwane, a komisya mogłaby tymczasem pracować, wnoszę ażeby po wyczerpaniu dzisiejszego porządku dziennego przystąpić do wyboru jednego członka do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Wybór nastąpi przy końcu posiedzenia dzisiejszego.

Ob. Al. X. Przystępujemy do dalszego przedmiotu porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego o statucie dla zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

Sprawozdawca p. Serwatowski (wstępuje na trybunę).

P. Gross. Wnoszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Wysoka Izba raczy odesłać ten wniosek do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za tém, aby ten wniosek odesłać do komisyi administracyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, wniosek przyjęty. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

Ob. Al. XI. Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego....

P. Tettmajer. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Wnoszę, aby tę sprawę przesłano do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kiedy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. XII. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie szpitala u św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

P. Tetmajer. Proszę uwolnić spzawozdawcę od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Proszę o odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Gustawa Romera na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu sandeckiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 16. lutego b. r. odbył się w Nowym Sączu wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu sandeckiego.

Uprawnionych do głosowania w wyżwspomnianym okręgu wykazano 107, wzięło udział w głosowaniu 42 (w liczbie téj 20 przez pełnomocnika), którzy wszyscy oddali swe głosy na osobę p. Dra. Gustawa Romera, właściciela Lipia.

Pomiędzy głosami oddanymi na podstawie pełnomocnictwa znajdujemy kilka głosów nieważnych a mianowicie:

1. Głosy oddane imieniem konwentu XX. Cystersów ze Szczyrzyca (poz. 5. wyk. wyb.), jakotéż imieniem p. Marynowskiéj Zofii i p. Zielińskiéj Maryanny (poz. 40. wyk. wyb.) przez p. Mieczysława Marynowskiego, gdyż tenże według wykazu wyborców nie należy do klasy wyborców z większych posiadłości b. obwodu sandeckiego, nie może zatem zastępywać uprawnionego do wyboru, tém mniéj zaś dwóch wyborców.

2. Głos oddany imieniem p. Eugenii Fihauserowéj (poz. 17. wyk. wyb.) przez p. Michała Rumińskiego, który jako upoważniony przez resztę współwłaścicieli Szymbarku, głosuje późniéj ważnie (poz. 67. wyk. wyb.), nie może jednak za dwóch równie ważnie głosować.

3. Głos p. Konrada Fihausera (poz. 18. wyk. wyb.), oddany przez p. Faustyna, Józefa, Ignacego 3. im. Żuka Skarszewskiego, gdyż i tą razą padł wybór pełnomocnika na osobę, która mogła i głosowała ważnie (poz. 105. wyk. wyb.) jako pełnomocnik upoważniony przez współwłaścicieli Przyszowéj, nie może jednak głosować na podstawie drugiego jeszcze pełnomocnictwa.

4. Głos p. Józefy Marszałkowiczowéj (poz. 43. wyk. wyb.) oddany przez pełnomocnika p. Tadeusza Ligęzę, który pod poz. 37. wyk. wyb. głosował już jako upoważniony pełnomocnik współwłaścicieli Chruślic, Dąbrowy, Gołąbkowic i Klimkówki, zachodzi więc tutaj ten sam wypadek, co powyżéj.

Wobec jednomyślności wyboru pięć wyżwspomnianych nieważnych głosów obniżając liczbę biorących ważnie udział w głosowaniu do liczby 37, nie zmieniają w niczém rezultatu wyboru; gdy więc akta wyboru zresztą znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Gustawa Romera na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu sandeckiego.

We Lwowie, dnia 3. marca 1876.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za uznaniem wyboru posła Romera za ważny, raczy powstać (większość). Jest większość. Wybór posła Romera jest za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w okregu wyborczym gmin wiejskich Śniatyn-Zabłotów.

Wysoki Sejmie!

W skutek złożenia mandatu przez ks. Jana Ozarkiewicza odbył się dnia 18. maja 1875 r. w Śniatynie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Śniatyn-Zabłotów.

Wyborców według głównego wykazu 128, z tych wzięło udział w głosowaniu 102 oddając swe głosy jak następuje:

Na księdza Michała Korzyńskiego	55
Na pana Justyna Zubrzyckiego .	16
Na pana Wasyla Bojczuka . . .	1
Na pana Michała Kurylicza . .	30

Pomiędzy oddanymi głosami znajduje się sześć głosów nieważnych, jako oddanych przez tych, którzy nie będąc prawyborcami zostali na wyborców wybrani i jako tacy funkcyonowali, wskutek czego przyjąć potrzeba, iż brało udział w głosowaniu prawnie i ważnie 96, zawsze jednak rezultat wyboru pozostanie tym samym, bo liczba ważnych głosów za wyborem ks. Korzyńskiego uszczupiła się tylko o jeden, podczas gdy reszta nieważnych t. j. 5 głosów przypadła w udziale współzawodnikom, ostatecznie więc z 96 głosów ważnych otrzy-

mał ks. Michał Korzyński 54, a zatém o 5 głosów więcéj ponad absolutną większość.

Przeciw wyborowi posła nie wniesiono protestu, był jednak protest w sprawie wyboru wyborców wniesiony telegrafem w d. 15 maja 1875. do c. k. Namiestnictwa przez członków Rady gminnéj z Zabłotowa pp. Frosta, Singera i Thaua. Protestujący uskarżali się, iż c. k. Starosta nie uznał wyboru wyborców odbytego w Zabłotowie dnia 11 maja 1875., lecz zarządził nowy na dzień 15 maja 1875., którego gmina z powodu sabatu nie przyjmuje i prosi o zatwierdzenie rezultatu pierwszego wyboru.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa zażądało co do faktu, podniesionego w telegramie protestujących, sprawozdania od c. k. Starosty w Śniatynie. Według relacyi tegoż z d. 3 czerwca 1875. do l. 4765 rzecz miała się następnie: Do przeprowadzenia w gminie Zabłotowa wyboru wyborców do wyboru na Sejm krajowy wyznaczony był dzień 11. maja i w dniu tym odbył się wybór a trwał do późna wieczór. — Po przedłożeniu aktów wyborczych, co miało miejsce dnia 14 maja 1875 przyszło c. k. Starostwo powiatowe do przekonania, że jeden z wybranych wyborców niemiał bezwzględnéj większości głosów i dlatego zarządzono w myśl §. 47 ordynacyi wyborczéj Sejmowéj przeprowadzenie drugiego skrutynium wyznaczając dla ponownego wyboru dzień 15 maja 1875. Innego terminu dać nie można było, ponieważ na dzień 16 maja 1875. przypadała niedziela, w d. 17 maja 1875 nie mógł się już odbyć wybór, byłby bowiem spóźniony, gdyż dnia 18 maja 1875. miał się odbyć wybór posła a przedtém należało jeszcze sprawdzić akta ponownego wyboru i doręczyć karty legitymacyjne. Zresztą dodaje c. k. Starostwo w relacyi, pomimo szabasu wybór w dniu 15 maja 1875, odbył się w porządku, a brali w nim udział i izraelici.

Ostatnie twierdzenie zastrzegło c. k. Starostwo wzmianką, o ile można sobie przypomnąć, gdyż redagując relacyą nie miało już c. k. Starostwo aktów wyborczych pod ręką. Przegląd odnośnego aktu dostarcza potwierdzenia powyższéj wzmiance c. k. Starostwa, faktem jest bowiem, iż i przy drugim wyborze wyborców t. j. w dniu 15 maja 1875 brali udział w głosowaniu także i izraelici lubo mniéj licznie jak przy pierwszém. Co do rezultatu wyboru podnieść należy, iż 4 obranych pierwotnie, zostało 15 maja ponownie wyborcami, i że na siedmiu wyborców było 3 izraelitów.

Zdaniem Wydziału krajowego postępowanie c. k. Starostwa w tym wypadku było tylko o tyle mniéj właściwe, iż należało ponowić wybór li co do jednego wyborcy, który nie miał absolutnéj większości głosów, a nie co do wszystkich, dawniéj obok wybranego nieważnie, ważnie wybranych.

Ustanowienie innego terminu dogodniejszego dla ogółu wyborców powołanych do wykonania prawa wyborczego nie było wobec danych stosunków w mocy c. k. Starostwa; uznając to, winniśmy jednak podnieść, iż czy to skutkiem tego, iż wybór ponowny wyborców odbył się tak późno, bo na trzy dni przed wyborem posła, czy w skutek innéj przyczyny, nie widzimy by wyborcy z Zabłotowa brali udział w wyborze posła. Mimo tego uważamy fakt ten nieobecności wyborców z Zabłotowa za obojętny dla rezultatu wyboru poselskiego, przypuściwszy bowiem, żeby wszyscy wyborcy z Zabłotowa, t. j. siedmiu stanęli przy urnie wyborczéj i głosowali nie na ks. Korzyńskiego, lecz na którego z kontrkandydatów, rezultat wyboru ostateczny nie uległby zmianie, liczba głosujących ważnie byłaby nie 96 lecz 103, absolutna większość byłaby 52, że zaś ks. Korzyński otrzymał, jak wyżéj powiedzieliśmy 54 głosów ważnych, zawsze więc miałby i w tym wypadku przewyżkę ponad absolutną większość.

Gdy zresztą akta wyborcze znajdują się w porządku, czyni Wydział krajowy wniosek:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Michała Korzyńskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Śniatyn-Zabłotów uznać za ważny.

We Lwowie dnia 3. marca 1876.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Co do samego wyboru nie mam nic do powiedzenia. Chciałem tylko podnieść, że pan Starosta nieprawidłowo sobie postąpił, naznaczając dzień wyboru na szabas. W tym wypadku nic tu nie zaszkodziło, ale kiedyindziéj mogłoby wpłynąć na wynik wyboru. Podnoszę to w celu, aby dotyczące władze w tę sprawę wglądnęły.

Sprawozdawca p. Pietruski. Nie miał wyboru i nie było możliwém inaczéj postąpić.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystąpimy do głosowania. Kto się z tém zgadza, aby wybór p. ks. Korzyńskiego uznać za ważny, raczy powstać (większość). Jest większość. Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze Tadeusza hr. Dzieduszyckiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu czortkowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 16 lutego b. r. odbył się w Czortkowie wybór uzupełniający na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu Czortkowskiego.

Uprawnionych do głosowania w tym okręgu podaje wykaz c. k. Namiestnictwa w liczbie 131; w głosowaniu jednak wzięło udział tylko 41 a mianowicie 20 osobiście, 21 przez pełnomocników.

Już przy głosowaniu, przy wywołaniu Henryka i Teresy Strońskich i reszty współwłaścicieli, pod l. porząd. 111 listy wyborczéj wymienionych, nie uznała komisya wyborcza ważności pełnomocnictwa, z jakiém przystąpił p. Meliton Lityński jako opiekun małoletnich Bronisława i Witolda Lityńskich, ponieważ pełnomocnictwo jego było podpisane tylko przez Henryka Strońskiego i drugiego współwłaściciela Józefa Newę a zbywało mu na podpisach reszty współwłaścicieli części Kasperowiec, mianowicie na upoważnieniu masy spadkowéj Wiktoryi z Jastrzębskich Górskiéj, tudzież Kajetana i Julii Jastrzębskich. P. Lityński zrzekł się głosu bezwarunkowo i głos ten całkiem też w rachubę nie wchodzi. Wydział krajowy musi jednak zauważyć, iż między przyjętymi przez komisyą wyborczą głosami z mocy pełnomocnictwa, są jeszcze głosy, którym na podstawie §. 15. kraj. ordynacyi wyborczéj a mianowicie przepisu, iż pełnomocnik może zastępywać tylko jednego do wyboru uprawnionego, nie można przyznać ważności.

Nieważne są wobec powyższego przepisu głosy:

1) głos oddany imieniem małoletniéj Stanisławy Fabrycyuszównéj (poz. 34. wykaz wyb.) przez pełnomocnika Spirydyona Wachowicza, gdyż tenże głosuje później (poz. 117 w. wyb.) w imieniu własném i jako pełnomocnik współwłaściciela Szydłowiec, Honorata Wachowicza.

2) głos oddany imieniem Teofili Rudzkiéj (poz. 97. wyk. wyb.) przez pełnomocnika Ziemowita Siemiginowskiego, gdyż tenże głosuje później (poz. w. wyb. 104) jako pełnomocnik współwłaściciela Torskiego Włodzimierza Siemiginowskiego.

3) głos oddany imieniem p. Salamona Schutzmana przez pełnomocnika Herszka Beer-Sennensieba (poz. wyk. wyb. 99), gdyż tenże zaraz potém głosuje jako pełnomocnik współwłaściciela Zazuliniec, Benziona Weinsteina.

Nieważność tych 3 głosów nie wpływa jednak na rezultat wyboru, gdyż odtrąciwszy te 3 głosy pozostaje głosów ważnych 38; z tych padło 35 na Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, c. k. Starostę z Zaleszczyk, a trzy na Edwarda hr. Błażowskiego. Gdy więc w ten sposób otrzymał Tadeusz hr. Dzieduszycki znacznie więcéj głosów ponad wymaganą absolutną większość, gdy akta wyborcze znajdują się zresztą w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Tadeusza hr. Dzieduszyckiego na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu czortkowskiego.

We Lwowie dnia 3. marca 1876.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, zechce wstać (większość). Jest większość. Wybór posła Tadeusza hr. Dzieduszyckiego za ważny uznany. Wzywam nowowybranych pp. posłów, żeby zechcieli złożyć przyrzeczenie w moje ręce. P. sekretarz raczy odczytać rotę przyrzeczenia.

(Sekretarz p. Abrahamowicz czyta rotę przysięgi po polsku i po rusku. Poczém posłowie nowowybrani składają w ręce hr. Marszałka przyrzeczenie).

(Jego Excelencya p. Namiestnik hr. Potocki zajmuje krzesło poselskie).

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek p. Sawczyńskiego o zmianę art. 14. ustawy z dnia 2. maja 1873. zapóźno był oddany, odkładam go na najbliższą sesyą. Przystąpimy do wyboru dwóch komisyi: głodowéj i edukacyjnéj odrazu. Na skrutatorów do komisyi edukacyjnéj zapraszam pp.: Chrzanowskiego, Jędrzejowskiego, Kocka, Kocyłowskiego Jaworskiego Walent., Kuczkowskiego, Krzeczunowicza Zenona, Siemińskiego, Siwca i Spławińskiego.

Do komisyi głodowéj pp.: Kuzarę, Szurleja, Michalskiego Chełmeckiego, Stępka, Kaczałę Haus-

nera, Szeptyckiego, Jasińskiego Alexandra, Wolańskiego Erazma. Potém wybierzemy dodatkowo jednego członka do komisyi budżetowéj. Proszę oddawać kartki; p. sekretarz raczy odczytać spis posłów.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta spis posłów).

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na kwandrans, i proszę żeby się panowie porozumieli co do wyboru jednego członka do komisyi budżetowéj.

(po przerwie)

Hr. Marszałek. Jest wynik skrutynium do komisyi edukacyjnéj; p. sprawozdawca odczyta.

Sprawozdawca p. Jaworski Walenty (czyta)

Głosujących było 94, absolutna większość 48; otrzymali pp. Dunajewski 94, Majer 94, Sawczyński 94, Zoll 94, Szujski 93, Rydzowski 92, Chełmecki 87, Czerkawski 75, Stupnicki 75.

Hr. Marszałek. Komisya edukacyjna wybrana. Teraz proszę odczytać sprawozdanie z wyboru komisyi głodowéj.

Sprawozdawca p. Kuzara (czyta): Głosujących było 95, absolutna większość 48, otrzymali pp. Abrahamowicz 93, Badeni Józef 93, Głogowski 92, Hóppen 93, Horodyski 93, Rey 91, Jędrzejowicz 72, Zamoyski 91, Cywiński 51.

Hr. Marszałek. Komisya petycyjna ukonstytuowało się i wybrała prezesem p. Golejewskiego, zastępcą p. Podlewskiego, sekretarzem p. Kuczkowskiego. Komisya dla zbadania czynności Wydziału krajowego ukonstytuowała się także, i wybrała przewodniczącym p. Czerkawskiego, zastępcą p. Krzeczunowicza Kornela, sekretarzem p. Jędrzejowicza.

Teraz przystąpimy do wyboru jednego członka do komisyi budżetowéj. Na skrutatorów zapraszam pp. Popiela Pawła, Pilińskiego, Pietrusiewicza, Oskarda, Torosiewicza Emila, Tetmajera, Waygarta, Wolańskiego Erazma, Zamoyskiego i Korzyńskiego. Proszę p. sekretarza odczytać spis posłów.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta spis posłów).

(posłowie oddają kartki).

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 10 minut dla dokonania skrutynium, poczém proszę zaraz ogłosić wynik wyboru.

(po przerwie)

Hr. Marszałek. Proszę panów skrutatorów ogłosić rezultat wyborów.

P. hr. Zamoyski (czyta): Głosujących było 85, absolutna większość 43. P. Haller otrzymał 50 głosów, p. Iwanisów 25, reszta głosów rozstrzelona. P. Haller został przeto wybrany do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Komisya prawnicza ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Kabata, zastępcą p. Kowalskiego, a sekretarzem p. Romera.

Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego. P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Interpelacya

Do Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Wydarza się często, że c. k. komisye asenterunkowe popisowych młodzieńców dla skonstatowania mniemanych ułomności cielesnych u tychże, bez względu czy takowe z ich winy pochodzą lub nie, mianowicie, czy takowe nawet od urodzenia są do osoby przywiązane a zawsze pomimo ich woli wprost z miejsca poboru odsyłają do szpitala; koszta zaś stąd powstałe, odesłani sami za siebie płacić muszą. A że nigdzie w téj mierze litery prawa dopatrzeć się nie można, podpisani ośmielają się Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego zapytać: „Na jakiéj podstawie popisowi ulegli obserwacyi, koszta tą obserwacyą bez ich winy spowodowane szpitalowi zwracać muszą i czy w danym razie nie jest to nadużyciem“.

Lwów dnia 9. marca 1876.

Kocyłowski wr.
interpelant.

Oskard, Bodnar, Kuzara, Hubar, Iwaniszów, Szurlej, Pełłech Jan, Jędrzejowski, Hajdamacha, Michalski, Włodek, Kerepin, Szott, Chrapek, Laskorz.

Zastępca Komisarza rządowego p. Löbl. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Zastępca Komisarza rządowego p. Löbl. Na interpelacyą tę będę miał zaszczyt odpowiedzieć na najbliższém posiedzeniu.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, który p. sekretarz odczytać raczy.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić nowelę do ustawy drogowéj z dnia 18. sierpnia 1866 roku Dz. u. i rozp. kraj. z roku 1867 l. 15. następującej treści:

Ustawa

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém zaprowadzająca zmiany w ustawie drogowéj z dnia 18. sierpnia 1866 Dz. u. i rozp. kraj. l. 15. 1867. roku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém rozporządzam co następuje:

§. 1.

Paragrafy 3, 9, 12 i 18 ustawy z dnia 18. sierpnia 1866 Dz. u. i rozp. kraj. z roku 1867 do l. 15. w dotychczasowém brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje:

§. 3.

Drogami powiatowemi są drogi, które istniały pod nazwą dróg obwodowych, i te, które Rada powiatowa za drogi powiatowe uznała lub uzna.

Za drogi powiatowe uznane być mają drogi ważniejsze dla handlowego i przemysłowego ruchu w powiecie, w szczególności zaś te, które miasta i miasteczka znaczniejsze targowe łączą tak między sobą jak i z drogami bitemi, lub stacyami kolei żelaznych. Jeżeliby Rada powiatowa ociągała się z powzięciem takiéj uchwały, natenczas Sejm krajowy po zbadaniu sprawy przez Wydział krajowy może uznać taką drogę za powiatową.

§. 9.

Zaniechana droga krajowa, nieuznana za powiatową, równie jak zaniechana droga powiatowa, stają się drogami gminnemi, jeżeli służą do użytku publicznego. Zaniechana droga do użytku publicznego niesłużąca, sprzedaną zostanie na rzecz funduszu téj kategoryi dróg, do któréj należała.

Wydział krajowy dla dróg krajowych, Wydział powiatowy dla dróg powiatowych i gminnych zarządzi bezzwłocznie oszacowanie gruntów przez znawców nieinteresowanych i zawezwie do zapłacenia ceny szacunkowéj tych właścicieli, których grunta z drogą się stykają. Jeżeli przez nich cena ta w przeciągu dni 60 od zawezwania złożoną nie zostanie, nastąpi sprzedaż przez licytacyą.

§. 12.

Robotę (prestacyą) przy drogach gminnych rozkłada się na gminę i na obszar dworski w stosunku podatku gruntowego i domowego z obszaru dworskiego i obszaru gminnego opłacanych.

Mieszkańcy gminy odbywają robotę kolejno, a to w gminach wiejskich według numerów domowych; w gminach zaś miejskich i miasteczkach według rodzin.

Więcéj jak sześć dni od jednego numeru domowego lub jednéj rodziny nie można w ciągu jednego roku wymagać. Od posiadaczy bydła roboczego można żądać robocizny ciągłéj, lecz dzień ciągły liczy się za dwa dni piesze.

Na rachunek prestacyi, na obszar dworski przypadającéj, pociągani będą także mieszkańcy na tymże obszarze, według téj saméj miary jak i mieszkańcy gminy.

§. 18.

Do budowy, rekonstrukcyi lub konserwacyi drogi powiatowéj lub gminnéj, ważnéj pod względém komunikacyi, a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownéj, może być udzielone wsparcie z funduszu krajowego.

Artykuł II.

Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wysoki Sejm raczy uznać wniosek ten za nagły i po spiesznem wydrukowaniu i rozdaniu go, polecić komisyi drogowéj, aby zdała sprawę w przeciągu dni czterech. (Głosy oho, oho.)

Gniewosz wnioskodawca m. p.

Podlewski, Termajer, Bartoszewski, A. Głogowski, Dąbrowski, Z. Sawczyński, Szemelowski, Filip Zucker, Fr. Chrapek, Stepek, Spławiński, Konopka, Włodek, Wiśniowski.

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Wybraliśmy 9 komisyi, i oprócz kilku petycyi, przekazaliśmy im 12 różnych przedłożeń Wydziału krajowego. Aby im dać czas do rozpoczęcia i prowadzenia dalszych obrad, wyznaczam następne posiedzenie dopiéro na poniedziałek dnia 13. marca o godzinie 11. przed południem — tém bardziéj

że jak zwykle na początku sesyi niema wiele przedmiotu do obrad.

Pp. przewodniczący komisyi, któr zy tego dotychczas nie uczynili zechcą teraz podać mi do wiadomości, jaka komisya się ukonstytuowała, a na przyszłość zawsze zechcą mnie uwiadomić o czasie i miejscu, gdzie się komisye będą zbierały, abym mógł uwiadomić panów posłów, którzy mają wstęp wolny do wszystkich komisyi.

P. Grocholski Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Porządek dzienny następnego posiedzenia będzie panom rozesłany. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mam zaszczyt oświadczyć, że komisya administracyjna będzie miała posiedzenie zaraz po posiedzeniu.

Hr. Hen. Wodzicki. To samo mam oświadczyć imieniem komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Komisya potycyjna będzie miała posiedzenie w niedzielę o godz. 4. po południu w lokalu sejmowym. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec o godz. 1. min. 53. po południu.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka co do przyjęcia protokołu z 2go i 3go posiedzenia. — Udzielenie urlopów posłom: Szaszkiewiczowi, Rydzowskiemu, Jaworskiemu Pawłowi, Rylskiemu, Kulczyckiemu i Krzeczunowiczowi Kornelemu. — Wniosek p. Stępka i tow. o uchwalenie rezolucyi i ustawy przeciwko pijaństwu. — Petycye. — Przemówienia p. hr. Koziebrodzkiego, członka Sejmu Dra Zolla i p. Chrzanowskiego w sprawie wniesionych petycyi. — Przemówienie p. Badeniego Józefa prostujące omyłkę w podpisach na wniosku p. Gniewosza w sprawie drogowéj. — Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnéj z 2. maja 1873. co do wynagradzania nauczycieli religii w szkołach wydziałowych i pospolitych. — Przemówienie wnioskodawcy. — Oświadczenie Marszałka co do odroczenia 2go punktu porządku dziennego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utrzymania i nadal krajowego bióra statystycznego. — Uchwała, aby o sprawozdaniach Wydziału krajowego w kwestyach administracyjnych mniejszéj wagi referowano w Izbie wprost bez odsyłania do komisyi. — Uchwała, co do przyzwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych 25 gminom. — Przyjęcie téj uchwały w trzeciém czytaniu. — Odpowiedź zastępcy komisarza rządowego na interpelacyą p. Kocyłowskiego i tow w sprawie ściągania kosztów szpitalnych od popisowych, trzymanych w obserwacyi lekarskiéj. — Sprawdzenie wyboru posłów: Popiela Pawła i Jaworskiego Walentego. — Pismo c. k. Namiestnictwa z przedłożeniem projektu do ustawy o ochronie własności polowéj. — Wniosek p. Abrahamowicza i tow. o wydanie ustawy o ochronie lasów. — Uwiadomienie o ukonstytuowaniu się komisyi drogowéj.

Początek posiedzenia o godz. 11¹/₄ przed południem.

Posłów obecnych 103.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: Zastępca komisarza rządowego Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. Posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Przeciw protokołom drugiego i trzeciego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, należy je przeto uważać jako przyjęte.

P, Szaszkiewiczowi udzieliłem urlopu 7dniowego, o czém mam zaszczyt uwiadomić wysoką Izbę.

P. Rydzowski prosi o urlop do 27 marca. Kto jest za udzieleniem urlopu, raczy rękę podnieść (większość). Urlop udzielony. Są jeszcze inne podania o urlopy.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Ponieważ na 14 b. m. zwołaném jest posiedzenie podkomisyi krajowéj, szacunkowéj w Tarnopolu, które do 14 dni potrwa, a będąc członkiem téj komisyi, upraszam wysokiego Sejmu, aby mi na 14 dni urlopu udzielić raczył.

Lwów dnia 13 marca 1876.

Eustachy Rylski.

Hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, raczy rękę podnieść (większość). Jest udzielony.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta):

Świtlijszyj Grafe, Hospodyne Marszałku!

Poneże ja w skutek mojej słabosty na stolko ne pry zdorowiu, abym bez opasnostny mohł udatysia w predstojaczuju dorohu, protoje ja na teper, dokol toje ne pokripytsia, ne jeśm w pryjatnym położeniu uczastwowaty w naradach wysokoho Sejmu, szczo ośmilaju sia do łaskawoj widomosty podaty.

Świtlijszoho Hospodyna Grafa Marszałka
nyżajszyj słuha

Paweł Jaworskij
posoł na powit Lubaczów-Ciszanowskij.

Basznia, dnia 8 marta 1876.

Hr. Marszałek. Ponieważ nieobecność słabością usprawiedliwiona, więc przyjmuje się do wiadomości. P. ks. Kulczycki usprawiedliwia się, że jest słabym, to także podaję do wiadomości wysokiéj Izby.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Jaśnie Wielmożny Marszałku!

Z powodu cierpień reumatycznych nie mogę jeszcze brać udziału w sprawach sejmowych i proszę o udzielenie mi urlopu 8dniowego.

Racz J. Wny Marszałku przyjąć wyraz wysokiego poważania, z którém zostaję Twoim uniżonym sługą.

Kornel Krzeczunowicz.

Lwów dnia 13 marca 1876.

Hr. Marszałek. Udzieliłem mu urlopu i zawiadamiam o tém wysoką Izbę. Pan Sekretarz zechce odczytać wniosek złożony do laski marszałkowskiéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Załączoną pod A./B, ustawę i rezolucyą przeciw pijaństwu.

ks. Wojciech Stępek
wnioskodawca.

Szumańczowski, Michalski, Chrapek, Drozd, Lisiewicz, J. Badeni, Paweł Popiel, Włodek, Kobylarz, Laskosz, Kuzara, Szott, Wiśniowski, Iwaniszów, Bodnar, Sawczyński, Szurlej, Spławiński, Piotr Garbaczyński, Walenty Jaworski, Zenon Krzeczunowicz, Antoni Siwiec, Dr. Krzyżanowski, M. Rey, Tetmajer, Waygart, Zakliński, Halka, Korzyński, J. Jasiński, L. Król, Kocko, A. Pietruszewicz, Romer, Teod. Biłous, Jędrzejewski, Antoniewicz, Majer.

Ustawa

przeciw pijaństwu dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje.

P. ks. Stępek. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Proszę uwolnić p. sekretarza od czytania saméj ustawy, albowiem znaną jest ona z przeszłego roku.

Hr. Marszałek. Nie będziemy jéj czytali. Wniosek ten będzie traktowany podług regulaminu. Następuje spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta)

Dalszy ciąg petycyi

po dzień 12. marca 1876. do Sejmu krajowego wniesionych.

6. Gminy i obszary dworskie Wiszniowa, Jarowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów ze starostwa ropczyckiego, zaś Kozłówek ze starostwa rzeszowskiego przez p. Pilińskiego o przyłączenie ich do starostwa w Jaśle.

7. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie przez p. Weigla o subwencyą roczną w kwocie 1.000 złr.

8. Dwunastu ubogich z gminy Kowalówki przez p. Krzyżanowskiego o zwrot zapłaconéj kary w kwocie 12 złr. za nieposyłanie dzieci do szkoły.

9. Wydział powiat. skałacki przez p. Koziebrodzkiego o budowę drogi kopeczyniecko-smykowieckiéj a przedewszystkiém o rekonstrukcyą zbudowanéj już drogi od Smykowiec do Grzymałowa.

10. Zgromadzenie pp. Kanoniczek św. Ducha de Sasia przy kościele św. Tomasza w Krakowie przez p. Dunajewskiego o zapomogę na utrzymanie szkoły.

11. Zarański Stanisław przez członka Sejmu dra Zolla o subwencyą lub pożyczkę 1.200 złr. na wydanie dzieła: „Rys dziejów narodu polskiego“ dla szkół średnich.

12. Nauczyciele szkół pospolitych w gminach Podgórze, Zwierzyniec, Łobzów, Krowodrza, i Wola justowska przez członka Sejmu dra Zolla o sprawiedliwszy wymiar płac stałych.

13. Wydział powiat. rawski przez p. Czaykowskiego o subwencyą 5.500 złr. na budowę drogi powiatowéj Michałówka-Uhnów.

14. Dwernicki Wincenty, właściciel dóbr Temeszowa, przez p. Gniewosza o subwencyą 1.362 złr. na rekonstrukcyą drogi powiatowéj przez terytoryum Temeszowa prowadzącéj.

15. Blackertowa Joanna, wdowa po profesorze gimnazyalnym, przez p. Hausnera o zapomogę.

16. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie przez p. Hausnera w sprawie wydania ustawy budowniczéj dla miast i miasteczek.

17. Zakład Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie przez p. Krzeczunowicza Zenona o subwencyą na rok 1877.

P. Koziebrodzki. Proszę o głos do petycyi l. 9.

Hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Koziebrodzki. Wnoszę, aby petycya rady pow. skałackiéj co do rekonstrukcyi drogi smykowiecko-kopeczynieckiéj odesłaną była do komisyi budżetowéj, albowiem tu nie idzie o nową drogę, tylko o wyznaczenie funduszów.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos do petycyi l. 12.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Pomiędzy odczytanemi petycyami znajduje się petycya nauczycieli gmin znajdujących się w pobliżu Krakowa o podwyższenie płac. Ponieważ petycya ta w najściślejszym zostaje związku z ustawami z r. 1873 i 1875, regulującemi stosunki prawne nauczycieli, które to ustawy, nim jeszcze przyszły do skutku, traktowane były w komisyi edukacyjnéj, wnoszę, aby i ta petycya była odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść. (większość). Jest przyjęte.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos do petycyi l. 11.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Taki sam wniosek chciałem uczynić względem petycyi p. Zarańskiego, który prosi o subwencyą celem wydania książki p. t. „Rys dziejów narodu polskiego“ dla szkół średnich, dlatego ponieważ tu się rozchodzi o to, czy rzeczywiście ta książka tak ze względu na stanowisko autora jako też i ze względu na jéj znaczenie dydaktyczne, zasługuje na uwzględnienie, aby wydanie było subwencyonowane. Zdaje mi się, że komisya edukacyjna jest tu najkompetentniejszą, i z téj przyczyny proszę, aby i ta petycya odesłaną była do komisyi edukacyjnéj.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie mam nic przeciw wnioskowi członka Sejmu dra Zolla, lecz chciałbym, aby to stało się w porozumieniu z komisyą budżetową, pragnąłbym, żeby wszystkie sprawy tyczące się zasiłków z funduszu krajowego były przekazywane także komisyi budżetowéj. Celem téj komisyi jest rozdzielać dochody funduszu krajowego na wszystkie wydatki a więc i na ten wydatek. Wnoszę więc, aby tak jak dotąd bywało, komisya edukacyjna traktowała takie sprawy w porozumieniu z komisyą budżetową.

Członek Sejmu dr. Zoll. Przyłączam się do wniosku p. Chrzanowskiego.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petecyą p. Zarańskiego odesłać do komisyi edukacyjnéj, która ma ją załatwić w porozumieniu z komisyą budżetową. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz P. Badeni Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Badeni. Mam sobie za obowiązek zawiadomić wys. Izbę, że we wniosku p. Gniewosza zaszła omyłka druku. Znajduje się tam podpis p. Konopki, który tego wniosku nie podpisał. Inny podpis bardzo nieczytelny wzięto za p. Konopkę. Jest to podpis p. Kocki.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszém miejscu jest pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnéj z d. 3. maja 1873. co do wynagrodzenia nauczycieli religii w szkołach wydziałowych i ludowych pospolitych.

Ob. Al. XIII.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. p. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Wniosek, o który się rozchodzi nie po pierwszy raz zjawia się w téj wysokiéj Izbie. Już na posiedzeniu 8mém z zeszłorocznéj sesyi sejmowéj poseł ks. Chełmecki wniósł był także propozycyą uregulowania kwestyi wynagrodzenia za udzielanie nauki religii.

Powód tak do wniosku ks. Chełmeckiego, jak i do wniosku, który ja miałem zaszczyt przedłożyć wysokiéj Izbie, zawiera się w ustawie szkolnéj, dziś obowiązującéj w kraju. Ustawa z roku 1873, która starała się tę sprawę unormować, w §. 14. orzekła, iż każda szkoła ludowa w któréj nauka religii wymaga 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę, a Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne.

Po téj ustawie już przed rokiem wydał Jego Excelencya p. Minister oświecenia plan szkolny, obowiązujący i w kraju naszym a więc był to plan, który wyszedł po naszéj ustawie. W planie tym liczba godzin, przeznaczona dla nauki religii nie, dochodziła do liczby 17 godzin. Kiedy wysoki Sejm uchwalił tę ustawę w mowie będącą i jéj §. 14, wtedy przypuszczać było można, iż ze względu na to, że w szkołach ludowych 4 klasowych dawniejszych na naukę religii było przeznaczonych 11 godzin wykładowych, w szkołach wydziałowych 8 klasowych ta liczba godzin przynajmniéj 15 wyniesie, a oprócz tego nauki świąteczne i niedzielne, które zazwyczaj liczą się za 2 godziny zwykłéj nauki wynosiłaby 17 godzin. Tymczasem według tych planów, które dziś obowiązują, liczba ta znacznie została zredukowaną, ponieważ wynosi w szkołach 8 klasowych tylko godzin 11.

Paragraf ten więc stał się bezprzedmiotowym; ponieważ władze administracyjne nigdy nie były w tém położeniu, ażeby mogły wynagradzać katechetów za udzielanie nauki religii, nawet w szkołach wydziałowych, albowiem ustawa orzekła, że nauka ta ma wypełniać 17 godzin w szkołach wydziałowych, tymczasem ona dziś tylko 11 godzin wynosi. Udzielanie nauki religii w szkołach tak wydziałowych 8klasowych jak i w szkołach pospolitych o 4 lub więcéj klasach nie da się załatwić zwykłym sposobem przez miejscowych duszpasterzy, a to z tego powodu, że zazwyczaj w miastach, szczególniej większych nie jedna ale po kilka szkół się znajduje. Przytoczę tutaj za przykład Stanisławów, gdzie znajduje się szkoła męska wydziałowa, szkoła męska pospolita, szkoła dziewcząt — a oprócz tego prywatne zakłady i dwa szpitale: jeden cywilny, a drugi wojskowy. Duchowieństwo miejscowe ma więc tyle do czynienia, iż nauki religii w tych szkołach udzielać nie może. Zresztą szkoły wydziałowe, aczkolwiek są ludowemi, stanowią już rodzaj zakładów wyższych, chodzi więc tam o systematyczne udzielanie nauki i pełnienie regularniejsze obowiązków.

Jeżeli zaś zdaną jest nauka religii na miejscowych duszpasterzy, którzy mają się zajmować głównie właściwém duszpasterstwem, tam zachodzi bardzo często ten wypadek, że właśnie duszpasterz, który będzie miał udzielać nauki religii, w szkole zajęty będzie spełnianiem innych obowiązków, zaniedbywać musi naukę religii. Nie sądzę zaś, ażeby było przekonaniem wysokiego Zgromadzenia, iż udzielanie nauki religii jest rzeczą obojętną, i ażeby nią tylko lada jako i przy sposobności się zajmowano i udzielano.

Zresztą motywa szczegółowe, wyjaśniące rzecz bliżéj, wyłożył był już pod tym względem właściwy wnioskodawca ks. Chełmecki. Ja mogę się tylko do niego odnieść, a znajdują się one w stenograficznem sprawozdaniu nr. 8 z 28. kwietnia 1875. Tam to wszystko, cokolwiek da się przytoczyć za ważnością

przedmiotu, jest szczegółowo wypowiedziane. Ja dziś poprzestanę tylko na podniesieniu, iż ustawa nasza obowiązująca a w szczególności jéj §. 14, którego treść dziś, że tak powiém, wisi na powietrzu, i do żadnego zastosowania praktycznego nie prowadzi, potrzebuje zastąpienia innym paragrafem. Proszę zatém wysoką Izbę o odesłanie tego wniosku do komisyi edukacyjnéj, ażeby się nad nim zastanowiła, i sprawę zdała.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o odesłanie tego przedmiotu do komisyi edukacyjnéj. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utrzymania i nadal krajowego bióra statystycznego. Sprawozdawcą jest p. Czaykowski. Uwiadamiam wysoką Izbę, iż z powodu nieobecności sprawozdawcy p. Badeniego Władysława drugi ustęp dzisiejszego porządku dziennego odkładam na następujące posiedzenie. P. Czaykowski ma głos.

Ob. Al. XIV. P. Czaykowski (z trybuny czyta):

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania!)

Hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek przyjęty.

P. Czaykowski. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłane było do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie utrzymania i nadal bióra statystycznego krajowego, odesłane było do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przyzwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych 25 gminom. Sprawozdawcą jest poseł Czaykowski. P. Czaykowski ma głos.

P. Czaykowski. Co do formalnego traktowania tego rodzaju spraw wnoszę, aby tak jak w poprzednich kadencyach sprawy czysto administracyjne i to mniejszéj doniosłości, o których Wydział krajowy zdaje sprawę wysokiéj Izbie jako to: przyzwolenie na dodatki do podatków, przyzwolenie na pobór myta i t. p. — były traktowane w ten sposób, iżby bez drukowania wprost przyszły do drugiego czytania.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby Wydział krajowy był uważany w téj sprawie jako komisya, i żeby sprawozdanie téj komisyi bez drukowania było wprost przedłożone wysokiéj Izbie pod uchwałę P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem powiedzieć myśl, którą właśnie teraz hr. Marszałek wypowiedział.

Hr. Marszalek. Więc kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta): Ob. Al. XV.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie próśb gmin o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Bóbrce, Trembowli, Kołomyi, Sokalu, Jaworowie, Buczaczu, Horodence, Tarnowie, Drohobyczu i Białéj przedłożyły stosownie do postanowień §. 80. Ust. gm. i noweli z dnia 17. czerwca 1874. prośby kilkunastu gmin o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Załączony wykaz zawiera zestawienie tych wszystkich gmin, które potrzebują wyższych dodatków na pokrycie wydatków gminnych, jakoteż te wszystkie daty statystyczne, które wpływ mają na ocenienie przedmiotu.

Dodatki do podatków bezpośrednich, o które gminy upraszają, nie są stosunkowo wygórowane.

Wyjątek w téj mierze stanowi gmina Kozy powiatu bialskiego, która potrzebuje 232% dodatków do podatków bezpośrednich. Ale wysokość tego dodatku do podatku jest zupełnie usprawiedliwioną, gmina bowiem buduje szkołę, któréj koszta według przedłożonych planów i kosztorysów wynosić mają 9918 zł. 81 ct. a. w.

Zważywszy te okoliczności;

zważywszy nadto, że przedłożone budżety gminne zawierają tylko wydatki niezbędnie potrzeb-

ne w gospodarstwie gminném i ściśle do rzeczywistéj potrzeby obliczone;

zważywszy wkońcu, że reprezentacye powiatowe popierają prośby gmin po poprzedniém sprawdzeniu budżetów;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gmin i przyjąć załączony projekt do uchwały.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy wprost do drugiego czytania.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Uchwała.

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

Gminie Czeremchów, powiatu bobreckiego, w latach 1876 i 1877 w wysokości pięćdziesiąt i sześć (56)%

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Podliski, powiatu bobreckiego w latach 1876 i 1877 w wysokości piędziesiąt i pięć (55)%

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Wołowe, powiatu bobreckiego, w latach 1876 i 1877 w wysokości pięćdziesiąt i cztery (54)%.

Hr. Marszałek, Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Podgórzany, powiatu trembowelskiego, w latach 1876 i 1877 w wysokości dziewięćdziesiąt (90)%

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Berezów niżny, powiatu kołomyjskiego na rok 1876 w wysokości pięćdziesiąt i cztery (54)%

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Dobrowódka, powiatu kołomyjskiego na rok 1876 w wysokości sześdziesiąt (60)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Młodiatyn, powiatu kołomyjskiego na rok 1876 w wysokości sześćdziesiąt i jeden (61)%

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Moszków, powiatu sokalskiego w wysokości pięćdziesiąt i siedm (57)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek pryjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Budomierz, powiatu jaworowskiego, na rok 1876 w wysokości ośmdziesiąt i pięć (85)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Folwarki, powiatu buczackiego, na rok 1876, w wysokości pięćdziesiąt i dziewięć (59)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Wierzbowiec, powiatu horodeńskiego na rok 1876. w wysokości sześćdziesiąt i siedm (67)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Daleszowa, powiatu horodeńskiego na rok 1876. w wysokości sześćdziesiąt i dziewięć (69)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rekę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Olejów-Korniów, powiatu horodeńskiego na rok 1876. w wysokości sześćdziesiąt i sześć (66)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie zęda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Chyszów, powiatu tarnowskiego na rok 1876 w wysokości siedmdziesiąt i pięć (75)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty).

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta:

Gminie Kielanowice, powiatu tarnowskiego na rok 1876. w wysokości ośmdziesiąt i sześć (86)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Rzuchowa, powiatu tarnowskiego, na rok 1876 w wysokości ośmdziesiąt i cztery (84)%;

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Majdan, powiatu drohobyckiego, na rok 1876 w wysokości sześćdziesiąt jeden i pół (62½)%;

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Bór łodygowski, powiatu bialskiego na rok 1876 w wysokości siedmdziesiąt i sześć (76)%:

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Bór wilkowski, powiatu bialskiego, na rok 1876 w wysokości siedmdziesiąt i ośm (78)%;

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Osiek, powiatu bialskiego, na rok 1876, w wysokości dziewięćdziesiąt i trzy (93)%;

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Raysko, powiatu bialskiego, na rok 1876, w wysokości pięćdziesiąt i cztery (54)%;

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). G dy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Straconka, powiatu bialskiego, na rok 1876 w wysokości sześćdziesiąt siedm i pół (67½)%;

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Hecznarowice, powiatu bialskiego, na rok 1876 w wysokości siedmdziesiąt i pięć (75)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Bujaków, powiatu bialskiego, na rok 1876 w wysokości siedmdziesiąt i ośm (78)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść! (wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Gminie Kozy, powiatu bialskiego, w latach 1876, 1877 i 1878 w wysokości dwieście trzydzieści i dwa (232)%.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Ponieważ ta uchwała składa się z więcéj ustępów, należy przeto przedsięwziąść trzecie czytanie. Wnoszę więc, aby wysoka Izba przystąpiła do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby przystąpić do trzeciego czytania, bez czytania, raczy rękę podnieść! (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wnoszę, aby wysoka Izba przyjęła tę uchwałę w trzeciém czytaniu.

Hr. Marszałek. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

P. Zastępca komisarza rządowego radca c. k. Namiestnictwa Löbl. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Pan zastępca komisarza rządowego ma głos.

P. zastępca komisarza rządowego radca Löbl. Na ostatniém posiedzeniu wniósł p. Kocyłowski i jego towarzysze następującą interpelacyą (czyta):

„Wydarza się często, że c. k. komisye asenterunkowe popisowych młodzieńców dla skonstatowania mniemanych ułomności cielesnych u tychże bez względu, czy takowe z ich winy pochodzą lub nie, mianowicie, czy takowe nawet od urodzenia są do osoby przywiązane, a zawsze pomimo ich woli wprost z miejsca poboru odsyłają do szpitala, koszta zaś stąd powstałe, odesłani sami za siebie płacić muszą. A że nigdzie w téj mierze litery prawa do patrzyć się nie można, podpisani ośmielają się Wielmożnego Pana komisarza rządowego zapytać:

„na jakiéj podstawie popisowi ulegli obserwacyi, koszta tą obserwacyą bez ich winy spowodowane, szpitalowi zwracać muszą i czy w danym razie nie jest to nadużycien.."

Otóż mam zaszczyt na tę interpelacyą odpowiedzieć, że komisye asenterunkowe w myśl §. 60 instrukcyi do ustawy wojskowéj nietylko mają prawo, lecz obowiązek odsyłać popisowych do szpitala w pewnych oznaczonych wypadkach, i to bądź dla obserwacyi, bądź też dla ich leczenia. Mianowicie jeżeli popisowy twierdzi, że cierpi epilepsye, a nie udowodni tego w sposób przepisami wskazany, lub gdy utrzymuje, że ma inną wadę lub ułomność, a istnienie to może być sprawdzone tylko zapomocą dłuższéj obserwacyi, natenczas odsyła go się do szpitala wojskowego, jeżeli zaś komisya asenterunkowa uznaje, że ułomność lub wada jest uleczalną bez wszelkich operacyi chirurgicznych w przeciągu 4 miesięcy, natenczas odsyła takiego popisowego do szpitala cywilnego. W obudwóch wypadkach koszta stąd wynikłe winny być pokryte podług ustawy, obowiązującéj w ogóle co do ściągania kosztów leczenia w szpitalach publicznych.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego t. j. do sprawdzenia wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski (czyta z mownicy):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Pawła Popiela na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Wysokie Sejmie!

Z powodu śmierci ś. p. Leonarda Wężyka odbył się w Krakowie dnia 23. lutego 1876 wybór uzupełniający posła z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Uprawnionych do głosowania w wyżwspomnianym okręgu wyborczym wykazano 281. Brało udział w głosowaniu 81; między tymi 24 przez pełnomocnika.

W liczbie tych ostatnich głosów znajdujemy dwa oddane przez niewłaściwie obranych pełnomocników, trzeci znów jest nieważny, bo wystawione pełnomocnictwo nie nosi podpisów tych wszystkich współwłaścicieli tabularnych, którzy według wykazu wyborczego do wystawienia pełnomocnictwa byli powołani.

Odtrąciwszy te trzy głosy liczba ważnie głosujących zejdzie do 78, z których otrzymał 77, p. Paweł Popiel właściciel Ruszczy, jeden zaś głos padł na p. Maryana Dydyńskiego.

Wobec tego rezultatu wyboru, niemal jednomyślnego, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Pawła Popiela na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Krakowskiego uznać za ważny.

We Lwowie dnia 10. marca 1876.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za tém, aby wybór posła Pawła Popiela uznano za ważny, zechce wstać (wszyscy wstają). Wybór ten więc jest za ważny uznany.

P. Pietruski (czyta z mownicy:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym gmin wiejskich Limanowa — Skrzydlna.

Wysoki Sejmie!

W skutek utraty mandatu przez Tomasza Gawronka b. posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Limanowa — Skrzydlna, odbył się wybór uzupełniający na posła w Limanowéj dnia 16. lutego b. r.

Wyborców 149; z tych przystąpiło pierwotnie do urny wyborczéj 128 oddając swe głosy jak następuje:

Na p. Starostę Walentego Jaworskiego	60 głosów.
Na p. Tomaszą Chlipułę	38 głosów.
Na p. Józefa Marsa	25 głosów.
Na p. Marcina Knapczyka	2 głosy.
Na ks. Antoniego Kmietowicza	2 głosy.
Na ks. Mikołaja Zagórskiego.	1 głos.

Gdy w skutek tego rozstrzelenia się głosów żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnéj większości t. j. 65 głosów przystąpiono w myśl §. 47. Ord. Wyb. do drugiego skrutynium.

Rezultat tegoż był następujący: głosowało 96 a mianowicie otrzymał tym razem p. Walenty Jaworski c. k. Starosta z Limanowéj głosów 94, dwa zaś głosy padły na p. Tomasza Chlipułę.

Wobec tego rezultatu wyboru, gdy p. Jaworski otrzymał tak poważną liczbę głosów, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, z wyjątkiem, iż spotykamy się z 3ma nieważnymi wyborami wyborców (w Łętowéj, w Mszanie górnéj i w Rabie Niżnéj wybrano po jednym wyborcy niewłaściwie, gdyż wybrani nie byli prawyborcami), z których jednak przy drugim wyborze tylko jeden głosował i głosował na p. Chlipułę, gdy i fakt odmowy wyboru wyborców w gminie Olszowie jest wobec prawa nic nie znaczącym, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Walentego Jaworskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Limanowa-Skrzydlna.

We Lwowie dnia 10. marca 1876.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem wyboru p. Walentego Jaworskiego za ważny, zechce wstać (wszyscy). Wybór ten jest za ważny uznany.

Wzywam tych panów posłów, których wybór obecnie za ważny uznany został, żeby w moje ręce przyrzeczenie złożyli. Pan sekretarz odczyta przyrzeczenie.

P. sekretarz Jasiński Józef (czyta) przyrzeczenie, pp. Popiel Paweł i Jaworski Walenty, po odczytaniu podają hr. Marszałkowi rękę.

Hr. Marszałek. Jest wniosek rządowy. Pan sekretarz go odczyta.

P. sekretarz Jasiński Józef (czyta):

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 24 lutego b. r. i w skutek reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra rolnictwa z dnia 1 bieżącego miesiąca l. 2310/112. mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej jako wniosek rządowy nowy projekt do ustawy o ochronie własności polnéj.

Przy téj sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojém wysokiém poważaniu.

Lwów dnia 10 marca 1876.

Potocki wł r.

Hr. Marszałek. Wniosek ten będzie traktowany podług regulaminu. Następne poiedzenie odbędzie się we środę dnia 15 b. m.; porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny piątego posiedzenia

7 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę 15 marca 1876 o godzinie 11téj przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kierunku budowy drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia. Sprawozdawca p. Badeni Władysław.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie robót wykonanych w gmachu szpitala krajowego we Lwowie, tudzież o kredytach dodatkowych na wykończenie budowy. Sprawozdawca p. Serwatowski.

3. Pierwsze czytanie wniosku p Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj.

4. Sprawozdania Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie miasta Brzeżan na pobór 60% a gminie Ciężkowiec na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina. Sprawozdawca p. Czaykowski.

Jeszcze jest jeden wniosek podany do laski marszałkowskiéj. Pan sekretarz Abrahamowicz go odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że niegdyś bogate i obfite lasy naszego kraju, stanowiące bogactwo téj ziemi i ważne źródło dochodu, systematycznemu ulegają niszczeniu z powodu luk i braków w obecnie obowiązującéj ustawie lasowéj, a głównie z powodu braku odpowiednich organów, czuwających nad ścisłém przestrzeganiem racyonalnéj gospodarki lasowéj;

zważywszy, że kraj nasz sięga z jednéj strony stepowych przestrzeni, z drugiéj strony ostatnich krańców wegetacyi, ma więc ważne zadanie chronienia od wpływów stepowych, zachowania i pielęgnowania wegetacyi i wilgoci na szczytach naszych gór, a więc zadanie zapobiegania tworzeniu się na górach rumowisk i wysychaniu źródeł;

zważywszy, że te odrębne stosunki geologiczne i stosunki ekonomiczne naszego kraju wymagają rychłéj i stanowczéj ochrony lasów, które jeszcze nie uległy zniszczeniu;

zważywszy, że i c. k. Rząd poznał już grożące niebezpieczeństwo i niezbędną potrzebę spieszenia z pomocą zewsząd zagrożonéj gospodarce lasowéj i w ostatnich czasach żywo zajmował się tą sprawą, zasięgając zdania ludzi fachowych i zwołując ankietę, która obradowała ku końcu r. 1875 i w roku bieżącym;

zważywszy, że w myśl statutu krajowego i ustawy zasadniczéj o reprezentacyi państwa z dnia 21. grudnia 1867 kompetencya Sejmu do uchwalenia ustawy lasowéj nie podlega żadnéj wątpliwości;

zważywszy wreszcie, że odrębne stosunki naszego kraju wymagają ochrony i opieki lasów, zupełnie odmiennéj natury od innych krajów koronnych, a téj ochrony i opieki może użyczyć jedynie ustawodawstwo krajowe, albowiem uwzględni należycie właściwości naszego kraju;

Wysoki Sejm

raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, żeby wypracował i Sejmowi przedłożył na najbliższéj sesyi projekt nowy ustawy lasowéj na podstawie uchwał krajowéj ankiety, która obradowała na wezwanie c. k. Rządu w końcu roku 1875 i w bieżącym roku.

Co do formalnego traktowania wnosimy, żeby wniosek ten po wydrukowaniu i rozdaniu przeka-

zany został komisyi kultury krajowéj do rozpoznania.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Gross, Zoll, Paszkowski, Szumańczowski, Baum, G. Romer, Czaykowski, Grocholski Kazimierz, Szeliski, Marceli Madeyski, Męciński, Kuczkowski, Koziebrodzki, Weissmann.

Hr. Marszałek. Wniosek ten będzie traktowany według regulaminu.

Uwiadamiam wysoką Izbę, że komisya drogowa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Grossa, zastępcą p. Hóppena a sekretarzem p. Męcińskiego.

Komisya petycyjna będzie miała zaraz posiedzenie po zamknięciu posiedzenia wysokiéj Izby. Tak samo komisya głodowa; komisya budżetowa będzie miała swoje posiedzenie jutro o godzinie 12téj. Komisya kultury krajowéj i komisya administracyjna dzisiaj o godzinie 6.

Posiedzenie zamknięte.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka co do zatwierdzenia protokołu z 4. posiedzenia. — Udzielenie urlopu 8-dniowego posłowi Tyszkowskiemu. — Przyjęcie do wiadomości doniesienia o słabości p. Breuera. — Wniosek p. Spławińskiego i tow. o zmianę ustępu 3. §. 12. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. — Wniosek p. Dr. Antoniewicza i tow. o zmianę ustawy o języku wykładowym. — Wniosek członka Sejmu dra Zolla i tow. w sprawie liczenia czasu służby nauczycielom szkół średnich. — Petycye. — Przemówienia p. Golejewskiego, członka Sejmu dra Zolla, pp. Spławińskiego, Hausnera, Grossa i Kobylarza w sprawie odesłania rozmaitych petycyi do właściwych komisyi. — Uwiadomienie o ukonstytuowaniu się komisyi: edukacyjnéj, kultury krajowéj i głodowéj. — Odczytanie wniosków komisyi petycyjnéj co do załatwionych przez nią próśb. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kierunku budowy drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzeżia. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie robót wykonanych w gmachu szpitala krajowego we Lwowie, tudzież o kredytach dodatkowych na wykończenie budowy. — Pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj; przemówienie wnioskodawcy. — Uchwała zezwalająca gminom Brzeżany i Ciężkowice na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina. — Uzupełnienie uchwały zezwalającéj gminie Moszków 57% dodatków do podatków na potrzeby gminne.

Początek posiedzenia o godz. 11½ rano.

Obecnych posłów 100.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef i ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna ilość panów posłów, więc otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, iż przeciw protokołowi z czwartego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów; jest więc protokół z 4. posiedzenia przyjęty.

Udzieliłem p. Tyszkowskiemu urlopu ośmiodniowego. Pan sekretarz odczyta pismo p. Breuera, którém usprawiedliwia swoję nieobecność.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku krajowy!

Ponieważ z powodu zachwianego zdrowia nie mogę już od dłuższego czasu a tém mniéj w obec-

néj niepogodnéj porze roku wychodzić z domu i uczęszczać na posiedzenia wys. Sejmu, przeto upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka krajowego o łaskawe udzielenie mi urlopu aż do czasu polepszenia stanu zdrowia mojego.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek krajowy przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku, z jakim pozostaję.

Józef Breuer.

Hr. Marszałek. Ponieważ słabość usprawiedliwia dostatecznie nieobecność p. Breuera, udzielenie więc urlopu okazuje się rzeczą zbyteczną. Podaję tylko do wiadomości wysokiéj Izby urlop p. Breuera.

Jest wniosek. Pan sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustęp trzeci artykułu 12. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych z dnia 1. lipca 1873. l. 251 Dzień. ust. i rozp. krajowych opiewający:

„Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem téj ustawy w wykonanie, stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy 5letni dodatek wtedy jedynie, jeżeli już przez piętnaście lat w publicznéj szkole ludowéj nieprzerwanie i nie nagannie służyły. Wszystkim innym już dawniéj stale zamianowanym nauczycielom przyznawać go się będzie dopiéro z ukończonym piętnastym rokiem służby. w teraźniejszém swém brzmieniu znosi się i ma opiewać:

„Osobom stanu nauczycielskiego już przed wprowadzeniem téj ustawy w wykonanie, stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek w pięć lat od czasu ich zamianowania stałymi nauczycielami, ale jedynie tym, którzy na nowy etat przeniesieni zostają.“

Spławiński wnioskodawca.

X. Król, Konopka, Gniewosz, M. Włodek, F. Smolka, Waygart, Walenty Jaworski, Zoll, Jasiński, Czerkawski, Zawadowski, Höppen, Kocko, Szurlej, Janowski, J. Pełłech.

Hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie więc według regulaminu traktowany.

Jest jeszcze jeden wniosek. Pan Sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta):

Wnesenie.

Zważywszy, szczo ustawa krajewa o predpodawatelnom jazyci ciłko ne odpowidajet ny zasadom równouprawnenia, ny potrebom pryrodnym żytelstwa;

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Wzywajet sia komyssju edukacyjnuju, by w najkorotszom czasi predłożyła wysokomu Sojmowy do konstytucyjnoho traktowania projekt do ustawy, zminiajuszczyj ustawu krajewuju z dnia 22 junja 1867. N. 13. Dz. u. kr. o predpodawatelnom jazyci z sprawedływym uwzhladneniem równouprawnenja i pryrodnych potreb żytelstwa.

Lwiw, 14. marta 1876.

Kocko, A. Petruszewycz, Fortuna, Andrejewskij, Biłous, Bodnar, Hubar, Hajdamacha, Dr. N. Antonewycz, Hrehory Szaszkiewycz, Janowskij, Dr. Krzyżanowskij, Mychaił Korzyńskij, Halka, Krasyckij, Pełłech, Fecak, Zakłyńskij.

Hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie zatém według regulaminu traktowany.

Jest jeszcze trzeci wniosek. P. Sekretarz p. Badeni Józef ma głos.

Sekretarz p. Badeni Józef (czyta):

Wniosek.

Zważyszy, że stanowisko nauczycieli w szkołach średnich bardzo wiele cierpi na tém, iż według obowiązujących przepisów czas służby liczy się im dopiero od chwili otrzymania posady stałéj;

zważywszy następnie, że w dzisiejszych stosunkach zastępcy nauczycieli w szkołach średnich mający zupełną kwalifikacyą czekać mogą długie lata zanim zdołają otrzymać stałą posadę;

zważywszy wreszcie, że okoliczność powyższa odstręczać musi znakomitsze talenta od wybrania sobie zawodu, w którym i tak nie wielkie odsłaniają się im na przyszłość widoki, a to tém więcéj, skoro urzędnikom rządowym w innych gałęziach czas służby liczy się od chwili złożonéj przysięgi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyą treści następującéj:

Wzywa się c. k. Rząd o wyjednanie w drodze właściwéj dla zastępców nauczycieli w szkołach średnich prawa, mocą któregoby im od chwili uzyskania kwalifikacyi na rzeczywistych nauczycieli a względnie od chwili, w któréj kwalifikowany kandytat złoży przysięgę na zastępcę nauczyciela, czas służby liczony był jako czas służby rządowéj spędzony w zawodzie nauczycielskim.

Zoll, wnioskodawca.

Czerkawski, Popiel Paweł, Paszkowski, Wład. Badeni, Majer, Gross, Podlewski, Czaykowski, Spławiński, Haller, Konopka, Stupnicki, Zyblikiewicz, J. Badeni.

Hr. Marszałek. Także i ten wniosek, jako dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany.

Pan sekretarz raczy odczytać spis petecyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyi

po dzień 14. marca do Sejmu krajowego wniesionych.

18. Mazur Jan, inżynier górniczy prywatny, przez p. Firleja z projektem poszukiwania węgla kamiennego w Galicyi.

19. Kwaśniewski Piotr, przedsiębiorca budowy mostu na Sanie, przez p. Garbaczyńskiego o wypłatę należącéj mu się reszty wynagrodzenia za budowę mostu pod Jarosławiem.

20. Nowy Targ wydział powiatowy przez p. księdza Chełmeckiego o rekonstrukcyą drogi krajowéj zakliczyńsko-niedziedzkiéj i wybudowanie mostu na Dunajcu.

21. Jezierski Eustachy i Czajkowski Alexander, pisarze przy szpitalu lwowskim, przez p. Hoszarda o dodanie im do pobieranych płac wiktu i pomieszkania z opałem lub odpowiedniego relutum.

22. Mościska wydział powiatowy przez p. Smarzewskiego o zniesienie kahałów w drodze ustawodawstwa.

23. mościski Wydział powiatowy przez p. Smarzewskiego o zaprowadzenie gmin zbiorowych.

24. Brzegi gmina przez p. Konopkę o regulacyą rzeki Wisły na gruntach gminy Kujawy.

25. Obszary dworskie i gminy powiatu Niskiego przez. p. Józefa Badeniego o budowę drogi krajowéj Rzeszów-Nadbrzezie nie na Raniżów lecz na Sokołów.

26. Nauczyciele szkoły czteroklasowéj w Busku przez p. Sawczyńskiego o przydzielenie ich do III. klasy dyet ewentualnie o podwyższenie płac o 130 zł.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, ażeby petycya l. 26 była odesłana do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, ażeby ta petycya była odesłaną do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość będzie więc odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

27. Zarząd towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych w Krakowie przez p. Sawczyńskiego o zapomogę na założenie Bursy.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, aby ta petycya została odesłaną do komisyi budżetowéj raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, a zatém będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

28 Podgórze gmina przez członka Sejmu dr. Zolla prosi:

1. o rewizyą ustawy gminnéj;

2. o utworzenie gmin zbiorowych;

3. o wydanie oddzielnego statutu dla miast;

4. o nową ordynacyą wyborczą;

5. o zniesienie dualizmu prowincyonalnego i połączenie starostw z radami powiatowemi.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Ponieważ kwestya, czy sprawy gminne mają być traktowane w komisyi osobnéj czy administracyjnéj, już decyzyą wysokiéj Izby rozstrzygniętą została, wnoszę, ażeby petycya do l. 28 gminy Podgórza była przydzielona komisyi administracyjnéj.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Popieram wniosek członka Sejmu dra Zolla, i takżebym wnosił, aby poprzednie petycye, tyczące się spraw gminnych, również odesłane były do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, ażeby te petycye były odesłane do komisyi administracyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, zatém odesłane zostaną wszystkie petycye, tyczące się spraw gminnych, do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

29. Nauczyciele przy szkole czteroklasowéj w Tarnowie i trzyklasowéj na przedmieściu Strusinie przez p. Spławińskiego o zamienienie ich posad na posady nauczycieli zwykłych z płacą roczną 600 zł.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Proszę, ażeby petycya do l. 29. została odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto się zgadza z tém, ażeby ta petycya została odesłaną do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość; będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

30. Wydział powiatowy kolbuszowski przez p. Kobylarza o podwyższenia cen podwodowych.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę, ażeby petycya do l. 30 była odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, ażeby ta petycya została odesłaną do komisyi edministracyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość; odsyła się więc tę petycyą do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

32. Rudyńska Leokadya, wdowa po magazynierze przy budowie zakładu obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Podlewskiego, o zapomogę a oraz o roczny zasiłek.

33. Izba handlowa i przemysłowa w Brodach przez p. Hausnera o budowę drogi z Grzymałowa do Kopeczyniec i rekonstrukcyą drogi z Grzymałowa do Smykowiec.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Ze względu na ważność drogi z Grzymałowa do Kopeczyniec a szczególnie ze względu, że ta droga była już objęta uchwałą z r. 1872. jako nagła, wnoszę odesłanie petycyi do l. 33 do komisyi budżetowéj.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ze względu, iż w przeszłym roku i w poprzednich latach, komisya petycyjna wszystkie petycye tyczące się dróg krajowych lub gminnych za pośrednictwem w. Izby odsyłała zawsze do komisyi drogowéj, wnoszę, ażeby pierwéj odczytane petycye, mianowicie petycya Wydziału powiatowego sandeckiego i druga petycya w spisie wymieniona, były przydzielone do komisyi drogowéj.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wniosek p. Grossa jest już za późny, ponieważ petycye te są już zreferowane i referaty będą przedłożone wysokiéj Izbie.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Naprzód muszę wytłómaczyć p. Golejewskiemu, że mój wniosek nie tyczy się drogi smykowieckiéj, ponieważ ta uchwałą wysokiéj Izby komisyi budżetowéj przekazaną została. Ja wspomniałem o dwóch petycyach dziś przed chwilą dopiéro przeczytanych, a zatém o takich, które dotąd w komisyi nie były, a przeto zreferowane być nie mogły.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński J. Dla sprostowania faktu muszę zauważyć, że petycya, o któréj p. Gross wspominał, pochodzi z Nowego-Targu a nie z Nowego-Sącza.

Hr. Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Hausnera, ażeby petycya do l. 33 była odesłaną do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, będzie odesłaną do komisyi budżetowéj. Kto jest za wnioskiem p. Grossa, aby petycye z Nowego-Targu i z powiatu niskiego ty-

czące się dróg odesłane były do komisyi drogowéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

31. Wydział powiatowy kolbuszowski przez p. Kobylarza w sprawie spisywania inwentarzy pośmiertnych przez urzędy gminne.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę o odesłanie petycyi Wydziału powiatowego kolbuszowskiego, w sprawie spisywania inwentarzy, do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Zawiadamiam wysoką Izbę ze petycye, zreferowane przez komisyą petycyjną, są w biórze sejmowém do przejrzenia.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wysoka Izba uchwaliła, ażeby wszelkie petycye, zreferowane, były przez 24 godzin do laski marszałkowskiéj złożone. Jabym prosił o odczytanie treści tych petycyi, by pp. posłowie wiedzieli, jak są zreferowane.

Hr. Marszałek. Ponieważ to nie było jeszcze w zwyczaju, poddam więc wniosek p. Golejewskiego pod głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Golejewskiego zgadza, raczy rękę podnieść (większość wątpliwa). Ponieważ większość jest wątpliwa, proszę więc — kto jest za wnioskiem p. Golejewskiego raczy wstać (większość). Jest większość. P. Sekretarz zechce zatém odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

20. Nauczyciele z Bolechowa w sprawie płac. Sprawozdawca p. Dzieduszycki Tadeusz. Wniosek: odstąpić Radzie szkolnéj do załatwienia.

21 Topolnicki Jan o datek dla sierót po adjunkcie Jwanickim. Sprawozdawca p. Dzieduszycki Tadeusz. Wniosek: polecić uwzględniająco Wydziałowi krajowemu.

28. Gmina Czajkowice o zniesienie dni urzędowych. Sprawozdawca p. Dzieduszycki Tadeusz. Wniosek: przejście do porządku dziennego.

50. Dwernicki Wincenty o subwencyę na drogę przez Temeszów prowadzącą. Sprawozdawca p. Zamoyski. Wniosek: odesłać Wydziałowi kraj. do użytku urzędowego.

47. Wydział pow. rawski o subwencyą na drogę Michałówka-Rawa. Sprawozdawca p. Zamoyski. Wniosek: odesłać Wydziałowi kraj. do możliwego częściowego uwzględnienia, jeżeli administracya odpowiednia, i powiat sam się przyczyni.

51. Joanna Blackertowa, wdowa po profesorze gimnazyalnym o zapomogę. Sprawozdawca Zamoyski. Wniosek: odstąpić Rządowi do załatwienia.

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta, jak się komisye ukonstytuowały.

Sekretarz p. Badeni Józef. Komisya edukacyjna ukonstytuowała się wybrawszy przewodniczącym p. Majera, zastępcą przewodniczącego ks. biskupa Stupnickiego, sekretarzem p. Szujskiego. Komisya kultury krajowéj wybrała na przewodniczącego p. Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego p. Szumańczowskiego, sekretarzem p. Szczepańskiego. Komisya zaś głodowa wybrała przewodniczącym p. Hóppena, zast. przewodniczącego p. Horodyskiego, sekretarzem p. Abrahamowicza.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kierunku budowy drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia; sprawozdawca p. Badeni Wł. ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni Władysław z trybuny (czyta): Ob. Al. XVI.

P. Baum. Proszę o uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Badeni Wł.. Wnoszę, ażeby sprawozdanie to przekazane zostało komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi drogowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłane do komisyi drogowéj.

Jako drugi punkt porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie robót wykonanych w gmachu szpitala krajowego we Lwowie, tudzież o kredytach

dodatkowych na wykończenie budowy; sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

Ob. Al. XVII. Sprawozdawca p. Serwatowki (z trybuny czyta):

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Ponieważ tu idzie o dodatkowy kredyt na r. 1876, upraszam przeto o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty, będzie więc odesłany do komisyi budżetowéj.

Ob. Al. XVIII. Jako dalszy punkt porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Właśnie dwa wnioski Wydziału krajowego przeszły w pierwszém czytaniu bez czytania do komisyi drogowéj. Zdawałoby się, że jest w tém jakaś rażąca anomalia. Jednakże tak nie jest, ponieważ wnioski Wydziału krajowego wchodzą do Izby ze sprawozdaniem, zawierającém powody i zasady, na których się opierają. Inaczéj się ma rzecz z wnioskiem posła, albowiem temu regulamin nie dozwala pisemnego wyłuszczenia swych zapatrywań, jakoteż zasad, z których wychodzi. Dlatego też pierwsze czytanie ma dać mu sposobność, ażeby wniosek swój mógł uwydatnić, wyjaśnić swoje stanowisko i wyłuszczyć zasady, na których się opiera. Korzystać z téj sposobności nie jest właściwie jego prawem, jest to raczéj jego obowiązkiem. Ja też przystępuję do wykonania tego obowiązku, upraszając wysoką Izbę o pobłażliwą cierpliwość, gdyż przedmiot jest téj natury, że obszerniéj o nim pomówić wypada.

Wniosek mój, przy pierwszém odczytaniu każdy to pozna, jest powtórzeniem wniosku zeszłorocznego i tożsamość jego uwydatnia nawet zaszła w końcowym ustępie omyłka pisarska, gdzie termin wyznaczony komisyi drogowéj do załatwienia mego wniosku opiewa, jak ubiegłego roku na 4 zamiast na 14 dni. Mógłbym się więc po części odwołać do moich z zeszłego roku wyłuszczeń nad projektem do nowéj ustawy drogowéj uczynionych. Jednakże od tego czasu tak w publicystyce jak w rozmowach poufnych różne objawiły się zdania o mym wniosku, a zatém jest także moim obowiązkiem i inne zapatrywania wyjaśnić, przezco zarazem uwydatnią się i zasady, z których wychodzę.

Najgłówniejsze zarzuty podniosła przeciw memu wnioskowi komisya drogowa zeszłoroczna, do któréj wniosek mój był odesłany. Złożyła ona o nim sprawozdanie, które jednak z powodu zamknięcia sesyi nie zostało wydrukowane i między członków Izby rozdane. Jednakże to sprawozdanie jest aktem należącym do wysokiéj Izby, a zatém przystępnym dla każdego jéj członka, dlatego sądzę, że nie popełnię żadnéj niedyskrecyi, jeśli z tego aktu korzystać będę. Uważam za obowiązek przejść najpierw pojedyńcze postanowienia mego wniosku, powołać i przytoczyć zasady, na których je opieram, a w końcu wyłuszczyć powody, które mnie skłoniły z tym wnioskiem wystąpić.

Przystępuję więc do pierwszéj części mego założenia i pozwolę sobie przejść mój wniosek ustępami, podając do każdego osobne wyjaśnienie. Głównem zadaniem tego wniosku jest zmiana najgłówniejszéj podstawy teraźniejszéj ustawy drogowéj, którą co do formalnéj jéj części nie uważam za niedostateczną, zwłaszcza, że prawie 10-letnia praktyka wprowadziła już pewne normy postępowania, określiła granice kompentencyi i pewna liczba prawomocnych prejudykatów może posłużyć pojedyńczym władzom w téj sprawie działającym, za wskazówkę, przeto ustalić jednolite postępowanie.

Przystępuję do zmiany tych części, których nasza ustawa drogowa nie wypełnia, albo któréj postanowienia nie dają możności osiągnięcia celu, dla którego ustawa jest wydaną. Szedłem za porządkiem téj ustawy i zaraz pierwsza poprawka moja odnosi się do §. 3. (czyta):

„Drogami powiatowemi są drogi, które istniały pod nazwą dróg obwodowych, i te, które Rada powiatowa za drogi powiatowe uznała lub uzna.

Za drogi powiatowe uznane być mają drogi ważniejsze dla handlowego i przemysłowego ruchu w powiecie, w szczególności zaś te, które miasta i znaczniejsze miasteczka targowe łączą tak między sobą jak i z drogami bitemi, lub stacyami kolei żelaznych.

„Jeżeliby Rada powiatowa ociągała się z powzięciem takiéj uchwały, natenczas Sejm krajowy

po zbadaniu sprawy przez Wydział krajowy, może uznać taką drogę za powiatową"

Otóż sprawozdanie komisyi drogowéj z zeszłego roku zarzuca temu wnioskowi, co następuje (czyta): „Co do wniosku p. Gniewosza, to nadmienić wypada, że zmiana §. 3. ustawy z roku 1866 w sposób przez wnioskodawcę proponowana w tém jest rażącą, że wnioskodawca do tego zmierza, aby wysoki Sejm mógł wbrew woli i życzeniu powiatu uznawać drogi pewne, za progi powiatowe, wkładać na powiaty obowiązek wybudowania i utrzymywania takowych i nakładać tym sposobem na pewny powiat większy ciężar jak na inne powiaty, chociaż biorąc rzecz ze stanowiska sprawiedliwości stworzenie i utrzymanie komunikacyi w kraju jest sprawą krajową a nie miejscową, która równym rozkładem ciężaru na wszystkich mieszkańców kraju załatwioną być powinna."

Zdanie to wypowiedziane przez komisyą drogową, wprowadza komisyą w sprzeczność z sobą samą, ponieważ mój wniosek jest dosłownym odpisem projektu właśnie téj komisyi drogowéj, który wysokiéj Izbie przedłożyła sesyi ubiegłéj. Jednakże mogła zajść w komplecie komisyi odmiana i według przypadkowéj większości także zmiana zdań. Atoli to nie wpływa na rzecz samą.

Przystępuję do objaśnienia wypowiedzianéj przez komisyą zasady. Nie wchodzę w jéj doniosłość i ocenienie właściwego jéj źródła, lecz nie mogę pominąć, że obok téj zasady stoi druga wręcz przeciwna: „salus rei publicae suprema lex esto" —t. j. żądająca od pojedyńczych poświęcenia dla dobra ogółu, gdy pierwsza zasada wymaga, ażeby ogół poświęcał się dla dobra pojedyńczych. Obie te zasady, jak każda zasada, absolutnie postawiona w życiu praktycznem bezwzględnego zastosowania mieć nie mogą. Ani jedna ani druga nie ma wyłącznych zwolenników, ale pośrednia znajdzie się droga, wykluczająca wypływający z jednéj zasady egoizm, a z drugiéj absolutyzm. Jest to droga połączenia obu tych zasad, droga wymierzenia sprawiedliwości, o ile się takowa da wymierzyć z zachowaniem słuszności, przyczém dobro ogółu, niemniéj i interes pojedyńczych znajdzie właściwe uwzględnienie.

Uważam, że tak ogół dla pojedyńczych, jak pojedyńczy dla ogółu pewne ofiary ponosić powinni. Jednakże przy zastósowaniu trzeba uważać, jak i o ile w każdym pojedyńczym wypadku daje się jedna i druga zasada zastosować. Jest to już rzeczą judykatury, która z obu zasad wysnuć się da. I w tym moim wniosku jest właśnie wskazana droga, którą można pojednać tylko na pozór sprzeczne z sobą interesa, dla obydwóch być sprawiedliwym i słusznym, a w razie potrzeby wyrównać możliwe przeciążenie słabszego. Muszę nadmienić, że przy drodze musi być pewna jéj nieprzerwanność, ciągłość od pewnego miejsca do danego punktu. Nie można przeto już z natury rzeczy przerywać lub urywać takiéj drogi dla nieuzasadnionéj niechęci lub obawy przed jakimś wydatkiem.

A gdy żaden powiat nie jest samoistném państwem, ażeby mógł, co i u państw między sobą nie uchodzi, bez względu na swoich sąsiadów i dobro kraju, do którego należy, samodzielnie pozostawać w nieczynności i uporze, więc tak jak w każdym innym sporze w uregulowaném społeczeństwie musi być ustanowiony jakiś rozjemca, któryby rozbierał i załatwiał spór dla dobra ogółu tak szkodliwy.

Sądzę, że z uwagi na dobro ogółu, bo tu idzie o ważną drogę publiczną, daléj na stanowisko i rodzaj strón spierających się, najwłaściwszym takim rozjemcą będzie Sejm, w którego gronie zasiadają także i posłowie interesowanych powiatów.

Obawę przeciążenia którego powiatu na rzecz ogółu usuwa dalszy ustęp mojego wniosku, który uwzględnia również i obowiązek ogółu t. j. kraju, wobec pojedyńczych jego części, t. j. powiatów lub gmin, obowiązek wypływający z prawa ogółu do współudziału jego części dla niego, t. j. obowiązek do ulżenia w ciężarach, wypływających z budowy dróg powiatowych i gminnych. Mam tu na oku §. 18 ustawy, który według mego wniosku przyznaje powiatom i gminom nietylko do budowy, ale na rekonstrukcye i na konserwacyą dróg subwencyą z funduszu krajowego.

Powody, iż wielki na tę subwencyą kładę nacisk, wyłuszczę bliżéj przy ustępie wniosku, odnoszącym się do §. 18. Przystępuję teraz do §. 9. (czyta):

„Zaniechana droga krajowa, nieuznana za powiatową, równie jak zaniechana droga powiatowa stają się drogami gminnemi, jeżeli służą do użytku publicznego.

„Zaniechana droga do użytku publicznego niesłużąca, sprzedaną zostanie na rzecz funduszu téj kategoryi dróg, do któréj należała.

„Wydział krajowy dla dróg krajowych, Wydział powiatowy dla dróg powiatowych i gminnych

zarządzi bezzwłocznie oszacowanie gruntów przez znawców nieinteresowanych i zawezwie do zapłacenia ceny szacunkowéj tych właścicieli, których grunta z drogą się stykają.

„Jeżeli przez nich cena ta w przeciągu dni 60 od zawezwania złożoną nie zostanie, nastąpi sprzedaż przez licytacyą.“

W tym §. jest tylko pierwszy ustęp nowy, którego nie zawiera dotychczasowa ustawa, albowiem nie zawiera ta ustawa postanowienia, jak postępować z drogami, które zostały zaniechane pod względem interesu komunikacyi publicznéj, t. j. jak te drogi, z publicznych względów potrzebne, mimo że wyszły z wyższéj kategoryi, mają być daléj utrzymane. I właśnie brak tego postanowienia uniemożebnia ekskamerowanie pewnych dróg krajowych, które straciły swój charakter. I tu spotykam się także z zarzutem komisyi drogowéj, mimo że paragraf ten jest wyjęty z wniosku komisyi drogowéj. Komisya zarzuca jak następuje, (czyta):

„Zmiana §. 9 także przez wnioskodawcę, p. Gniewosza, proponowana, nie ulepszy ustawy z r. 1866 i nie jest dokładną, bo nie zawiera postanowienia, w jaki sposób i w jakim stosunku zaniechana droga pomiędzy kilku współwłaścicieli posiadających grunta z drogą zaniechaną graniczące, między nich ma być rozdzieloną i któremu z nich pierwszeństwo do zakupna takowéj przyznane być ma, jeźliby ich kilku o takie zakupno się zgłaszało.“

Zarzut ten jest raczéj przeciw już obowiązującéj ustawie, a jest tém mniéj uzasadniony, ile że sprzeciwia się zasadom kodyfikacyi, ponieważ takowa nie może wdawać się w ocenienie możliwych różnorodnych przypadków, omijać musi wszelką kazuistykę. — Osądzenie przypadków należy do judykatury — zresztą trudno powtarzać w każdéj specyalnéj ustawie postanowień ustaw ogólnych, lub zasad już ogólnie uznanych jak n. p. zasad kodexu cywilnego.

Przystępuję nareszcie do najgłówniejszego ustępu mego wniosku, t. j. do zmiany §. 12.

Otóż zmieniam go w ten sposób, że uchylam postanowienie, iż dwór ma przyczyniać się tylko prestacyą w materyale. Uchylam przeto dotychczasową prestacyą dworu do dróg gminnych, prestacyą, która już swoją odrębnością odróżnia stanowczo obszar dworski od gminy, nie jest uzasadnioną nawet właściwością instytucyi obszarów dworskich, jest zarazem dla jednych obszarów, gdy nie jest żadną miarą określona, za uciążliwą, i również niesprawiedliwą — inne zaś obszary, i to w niemałéj liczbie, zupełnie od niéj uwolnionymi zostają, tak, że cały ciężar utrzymania dróg tylko na gminę spada. Otóż dążę do tego, aby obowiązek obszarów dworskich i gmin na jednéj stałéj oprzeć podstawie. Daléj dodaję postanowienie normujące stosunek roboty ciągłéj do roboty ręcznéj i w końcu chciałbym uregulować przyczynianie się mieszkańców na obszarze dworskim do prestacyi na obszar dworski przypadających. I przeciw temu §-owi komisya drogowa poczyniła zarzuty następujące (czyta):

„§. 12 ustawy z roku 1866 w taki sposób, ażeby robocizna dla dróg gminnych rozkładaną była pomiędzy obszar dworski a gminy w stosunku gruntowego i domowego podatku, i by mieszkańców obszaru dworskiego pociągano do prestacyi także wedle téj saméj miary, jak mieszkańców gminy. Byłoby niesprawiedliwością, gdyby się w niektórych miejscowościach to wydarzyło, co w skutek parcelacyi gruntów dworskich łatwo się wydarzyć może, to jest, że obszar dworski pozostawałby jedynie w posiadaniu kilku lub kilkunastu a nabywca parceli dworskiéj był właścicielem kilkudziesięciu, a może i kilku set morgów gruntu, nie mogąc jednak pomimo tego, że kilkakrotnie wyższy podatek opłaca, jak obszar dworski, być pociąganym do uiszczenia wyższéj prestacyi, jak każdy pojedyńcz. mieszkaniec gminy, co właśnie projekt wnioskodawcy orzeczonym mieć chce. Równą niesprawiedliwość popełniłby także w takim wypadku, gdyby grunta kilku posiadłości włościańskich złączone były w jedno gospodarstwo pod jeden numer, bo i od takiego właściciela kilku gospodarstw włościańskich wedle zaprojektowanéj przez wnioskodawcę ustawy nie możnaby rocznie więcéj jak 6 dni robocizny w ciągu jednego roku wymagać.“

Otóż co do tych zarzutów muszę zwrócić uwagę, że zdaje mi się, jakoby komisya sejmowa zupełnie zapomniała o postanowieniach ustawy o obszarach dworskich, według których współposiadacze obszaru dworskiego stanowią na zewnątrz całość, na któréj bez względu na wewnętrzny podział ciążą wszelkie obowiązki publiczne obszaru dworskiego, za których wypełnienie wszyscy razem są odpowiedzialnymi — a ich jest to rzeczą między sobą uskutecznić rozdział tych ciężarów.

Tak téż i w ustawie o obszarach dworskich jest postanowienie co do mianowania zastępcy prze-

łożonego, że go wszyscy posiadacze wspólnie mianują. W ten sam sposób, jak mianowanie przełożonego obszaru dworskiego, mają współposiadacze wykonywać obowiązki do dróg Przez podział obszaru dworskiego między więcéj właścicieli nie tworzy się nowych obszarów dworskich, a nawet gdyby i tak było, to zupełnie nie usuniętoby przez to podstawy rozkładu prestacyi wedle zasady projektu mego. Ażeby zrozumieć projekt mój, trzeba wziąść pod rozwagę §§. 12, 13, 14, 15 albo też i 16 teraźniejszéj ustawy drogowéj; zarazem, ażeby uwidocznić, o ile zarzut niesprawiodliwości jest słusznym, pozwolę sobie sięgnąć wstecz do podstaw, na których się opiera ustawa drogowa. Podstawą ustawy drogowéj, jak w ogóle wszelkich specyalnych ustaw, które się odnoszą do ustroju administracyjnego naszego kraju w ogóle, a mianowicie do autonomicznych urządzeń, t. j. do gmin i obszarów dworskich jest ustawa gminna. Otóż w §. 27 téj ustawy jest wyraźnie powiedzianém, że staranie się o utworzenie i utrzymanie w dobrym stanie dróg i mostów jest obowiązkiem gminy, a względnie §. 7 ustawy o obszarach dworskich. Z tego wynika, że obowiązek utrzymywania drogi cięży na obszarze dworskim i na gminie, t. j. że obszary dworskie powinnyby w swojém terytoryum drogi utrzymywać, jak też gminy znowu w swoim obrębie.

Jednakże ustawa gminna dopuszcza w §. 88 wyjątki od téj reguły, które też ustawa drogowa ustanawia. Przy drogach krajowych pociąga fundusz krajowy złożony z dodatków do podatków, więc konkurencye ogółu, zarazem dozwala, aby i bezpośrednio interesowane powiaty i gminy zostały pociągnięte. Przy drogach powiatowych tworzy konkurencyę z powiatu przez pociągnięcie funduszu powiatowego, również utworzonego z dodatków do podatków i zarazem dozwala pociąganie gmin i obszarów dworskich; a przy drogach gminnych zléwa gminę i obszar dworski w ciało konkurencyjne.

Zwracam poszczególnie uwagę na te postanowienia ustawy drogowéj, które dozwalają do dróg krajowych i powiatowych pociągnąć także gminy i obszary dworskie do konkurencyi, jak to też w najnowszych czasach praktykowało się na drogach krajowych.

To okazuje, że ci, którzy żądają zmiany ustawy drogowéj, wychodzą z zapatrywania, iż drogi tylko konkurencyą mogą być budowane i dobrze utrzymywane, z mylnego wychodzą założenia, bo mają już w teraźniejszéj ustawie to, czego żądają.

Połączono dla dróg gminnych obszar dworski z gminą głównie wychodząc z tego, praktyką stwierdzonego stanowiska, że droga w części na terytoryum obszaru dworskiego, a w części w terytoryum gminy téj saméj miejscowości położona, jest jako całość zarówno dla gminy i obszaru dworskiego konieczną i pożyteczną, więcby niesłusznie i niesprawiedliwie było, gdyby obowiązek utrzymywania drogi, która więcéj przechodzi obszar gminny, niźli obszar dworski, lub odwrotnie, ograniczono do każdego terytoryum.

Wzięto całą drogę w jednéj miejscowości jako całość, któréj utrzymanie jest wspólnym obowiązkiem w téj miejscowości położonéj gminy i obszaru dworskiego.

Otóż sądzę, że przyjęcie w ustawie gminnéj, ustanowionej podstawy obowiązku utrzywywania dróg, t. j. terytorya obszaru dworskiego i gminy, jako miarę rozdziału kosztów — dałoby najmniéj niesprawiedliwą lub niesłuszną podstawę do wymierzenia konkurencyjnéj prestacyi Zresztą i obszar ziemi u nas w kraju bez fabryk, jest mniéj więcéj najbliższym miernikiem korzyści z drogi.

Przy ustanowieniu konkurencyi ciągłéj, która tak jak do utrzymywania dróg nie ogranicza się na działalność jednorazową lub w długich odstępach czasu — nie można dla wymiaru datków konkurencyjnych ustanawiać zmiennych podstaw — należy wybrać stałą miarę, a taką jest dla obszaru dworskiego i gminy realność obie stanowiąca, która właśnie przedstawia podatek od realności, podatek gruntowy i domowy.

Proponując podatek gruntowy i domowy, za podstawę wymiaru prestacyi w §. 12 ustanowionéj, miałem właśnie na oku unormowanie stałe pracy przy drogach ciągle potrzebnéj — t. j. przy utrzymywaniu w dobrym stanie drogi.

Zbadajmy bowiem bliżéj i dalsze postanowienia ustawy drogowéj co do rodzaju zasiłków funduszu drogowego, to przedstawi nam się dopiéro prawdziwy obraz całego postępowania, które miał ustawodawca na celu.

Prestacya robocizny w wymiarze maksymalnym 6-ciu dni w jednym roku, więc ruskim, i bez przeniesienia z roku na rok nieodrobionych dni dalsze postanowienie, że żądać można téj prestacyi od obowiązanych tylko kolejno, okazuje, że ona jest przeznaczoną tylko do robót, które szybko i w czasie zajścia potrzeby muszą być wykonane.

Do budowania nowych dróg lub większych rekonstrukcyi, oczywiście prestacya ta nie jest dostateczną — zwłaszcza że i reluicya pieniężna robocizny nie może utworzyć funduszu rezerwowego — wszakże robocizna tylko kolejno może się odbywać, więc żądać można zapłaty reluicyi tylko przy przypadającéj na obowiązanego kolei prestowania.

Główny zasób dla gminnego funduszu drogowego ma tworzyć rozkład wydatków, wedle podatków w myśl §. 13 ust. drog. Tu już wszystkich podatkujących ująć należy, bo idzie o wydatki, które robocizną nie mogą być zastąpione. Do tych przejdzie przy przyjęciu mojego wniosku wydatek na materyał.

Daléj zaś postanawia ustawa, żeby dawano gminom subwencyą z funduszu krajowego — naturalnie tam, gdzie powyższe fundusze gminy niewystarczą na drogi publiczne.

Prócz postanowienia teraźniejszéj ustawy o subwencyi z funduszu krajowego — inne jéj postanowienia o tworzeniu gminnego funduszu drogowego wystarczają, a tylko postanowienie o utrzymywaniu dróg gminnych ciągle w dobrym stanie, t. j. §. 12. wymaga zmiany celem słusznego rozkładu prestacyi w robociznie na strony konkurencyjne, t. j. na obszar dworski i gminę.

Wedle domów lub rodzin nie można pociągnąć obszaru dworskiego, bo tu nie mieszka tyle rodzin, nie ma téż i tyle mieszkalnych domów, aby prestacya na téj podstawie odpowiadała korzyściom, jakie obszar dworski w porównaniu z gminą ma z drogi. Taki wymiar byłby wobec gminy nietylko niesłuszny, ale i niesprawiedliwy.

Podatek od realności, podatek gruntowy i domowy najlepiéj uwydatnia siłę produkcyjną i jéj produkta, dla których właśnie drogi służyć mają, zwłaszcza w kraju czysto rolniczym, który niedostarcza dla ruchu handlowego swych płodów, jak gospodarstwa rolniczego i lasowego.

Spotykam się właśnie pod względem podstawy podatkowéj z zarzutem niesprawiedliwości, ale zarzut ten nie może być usprawiedliwiony.

Nie rozumiem, jak u nas w kraju rolniczym, mógłby większy gospodarz, a mianowicie właściciel lasu, produkujący na sprzedaż, spieniężyć swoje produkta, gdyby niemiał sposobu przewiezienia ich na targ, gdyby nie było ułatwień w środkach komunikacyjnych, umożliwiających przewożenie tych produktów.

Jeżeli bowiem są w gminie uprzęże, których nie zużytkuje zupełnie robota koło roli, i takowe użyte będą do transportów, to wypada to nietylko na korzyść ich właścicieli, ale i na korzyść producentów, którym pomagają przez transportowanie płodów, a nawet przez najem do gospodarstwa, a przecież głównie obszary dworskie produkują płody rolnicze i materyał drewlany nad własną potrzebę dla spieniężenia na targu handlowym.

Nie może więc zajść przy podstawie podatkowéj rażąca niesprawiedliwość, a wymiar absolutnéj sprawiedliwości jest niemożebny.

Przykład najlepiej objaśni rozkład prestacyi na podstawie podatku.

Otóż zarząd drogi gminnéj uzna, że potrzeba dla naprawy drogi 100 dni pieszych, rachując już robociznę ciągłą na pieszą.

Podatek gruntowy i domowy całéj miejscowości wynosi 100 złr., z których obszar dworski płaci np. 40 gmina zaś 60 złr. rocznie. Najpierw nastąpi podzielenie powyższéj prestacyi według téj skali między obszar dworski i gminę, więc wypadnie na dworski obszar 40 a na gminę 60 dni.

W myśl postanowień ust. drog. obliczenie na dni uwzględni już robotę wyznaczoną §. 15 a w myśl §. 16, może być robocizna spłaconą po cenach przez Radę powiatową oznaczonych §. 26. Przezto daną jest możność tym, którzyby nie mogli odrobić prestacyi zastąpić ją w sposób dla nich mniéj uciążliwy.

Podzielona między obszar dworski, a gminę ogólna kwota — rozdzieloną będzie między pojedyńczych kontrybuentów na obszarze dworskim i w gminie zamieszkałych a to w sposób w moim projekcie wskazanym.

Względem rozdzielenia protestacyi na obszar dworski przypadającéj na jego mieszkańców wnoszę postanowienie w ostatnim ustępie §. 12 zawarte.

Ustawa bowiem o obszarach dworskich niedozwala ciężarów jego z ustawy gminnéj wypływających nakładać na mieszkańców, jeżeli do tego nie obowiązali się ugodą, lub jeżeli obszar dworski nie otrzymał na to ustawą upoważnienia. Właśnie też to legalne upoważnienie nadałaby nowela proponowana. Miara zaś pociągnięcia tych mieszkańców nie może być inną, jak oznaczona dla mieszkańców gminy. Ażeby więc właściciele obszaru dworskiego mogli pociągać tych, którzy są na

jego obszarze, i którzy korzystają także z dobrodziejstwa dobréj drogi, i w tém są interesowani, mógł regres wziąść się za te wydatki, które w ogóle na obszar dworski przypadają, proponuję na mocy §. 18 ustawy o obszarach dworskich, ażeby w ustawie była mu nadana moc pobierania od mieszkających na obszarze dworskim na ten cel pewnych datków.

Muszę tu nareszcie nadmienić i odwołać się do rozpraw wysokiéj Izby od roku 1868 nad poprawkami do ustawy drogowéj przeprowadzonych, że każdemu projektowanemu sposobowi budowania dróg pod względem pokrycia kosztów z jednéj lub drugiéj strony zarzucono, że jest niesprawiedliwy. To jest dowodem, że trudno wynaleść sposobu wymierzenia absolutnéj sprawiedliwości jak to doświadczamy w ogóle i co również i w ustawie drogowéj być nie może. W §. 18. dodaję do postanowień dziś obowiązujących, że te subwencye z funduszu kraj. mogą być dane nietylko w celu budowania ale i do rekonstrukcyi dróg powiatowych i gminnych. Na tę subwencyą z funduszu krajowego kładę szczególny nacisk, albowiem muszę powtórzyć to, co nie raz miałem zaszczyt wypowiedzieć w wysokiéj Izbie, że nie zgadzam się z zasadą, a właściwie z praktyką budowania jak najwięcéj dróg krajowych. Doświadczenie poucza, że wiele z dróg krajowych które mamy, a które po największéj części były budowane w celach wojskowych lub z powodów więcéj chwilowych, straciły znaczenie dróg krajowych, jak to można udowodnić cyframi dochodów z myta pojedyńczych dróg. Drogi te już nie odpowiadają swemu celowi, nie można więc uważać je już za odpowiadające potrzebom kraju i koszta na ich rekonstrukcyą jakotéż utrzymanie, są właściwie wyrzucone i mogłyby lepiéj być użyte. Proszę wziąść budżet do ręki. Na ten rok proponowano 1,025.334 złr. na budowę i rekonstrukcyą dróg krajowych, jednakowoż, aby wszystkie te drogi, które dzisiaj są przyjęte za krajowe a mamy ich 160 kilometrów wybudować, nie jest możliwém ani ze względów pieniężnych, ani co do czasu. Budowa może postępować tylko żółwim krokiem. Często się zdarza, że nawet drogi rozpoczęte ale jeszcze niewybudowane przez wybudowanie nowéj sieci kolejowéj lub zmianę kierunku handlu stają się niepotrzebne, mimo tego wybudowane być muszą, bo ich budowa już raz uchwaloną została; wydaje się więc grosz w tym razie niepotrzebnie. Gdyby zaś tych pieniędzy użyto jako subwencyi na budowę lub rekonstrukcyą dróg gminnych lub powiatowych, które dla nas tak są potrzebne, to byłoby to przyprowadziło nas do tego stanu pod względem łatwéj komunikacyi, od którego jesteśmy tak daleko, bo bez wątpienia można powiedzieć, że u nas jest bezdroże. — We wielu okolicach jedynie sterczące zapory stacyi mytniczych wskazują, że ma tu być droga publiczna, ale drogi właściwéj nie ma, i musimy opłacać za to, czego nie używamy. Dziś wobec tego, że jesteśmy nadzwyczaj hojni w udzielaniu pozwalań na pobór myt, zachodzi dalsza obawa, że taka zła komunikacya, jaka jest, stanie się zupełnie nie do użycia dla ruchu handlowego, bo opłata myt powiększa kwotę transportu nad miarę, i koszta transportu pochłoną wszelki możliwy zysk z sprzedaży produktów. W teraźniejszych stosunkach, gdy już tego roku zboże z Ameryki stanęło na targach państwowych z naszymi płodami o lepsze, czyż można wytrzymać konkurencyi przy transporcie utrudnionym złemi drogami i wysokiemi opłatami mytowemi? Wypływa z tego uznanie konieczności szybkiego zaradzenia złemu, poprawienia środków kumunikacyjnych. Ale do tego trzeba użyć także sposobu najtrafniéj do celu prowadzącego.

W tym kierunku wskazują nam drogę doświadczenia zrobione z drogami krajowemi i znajomość środków, które nam służą do transportu płodów.

Transporta odbywają się najwięcéj zwykłemi furami, które nie wymagają twardych i szerokich gościńców, w ogóle dróg kosztownéj konstrukcyi. Głównie należy pomyśléć o przystępie do stacyi kolei żelaznych. Budowa i rekonstrukcya dróg powiatowych jest nagłą a doprowadzi do celu a nawet rychło, jeżeli kraj pójdzie w pomoc powiatom i gminom. Poprawienie złego przechodzi teraz po latach zaniedbania siły powiatów i gmin.

Otóż użycie kwoty przeznaczonéj na drogi krajowe i na budowę nowych dróg, lub rekonstrukcyą takowych, należałoby najpierw zarządzić w kierunku przezemnie wskazanym a pozostawić drogi krajowe lepszym czasom.

Te stosunki zagrażające dobrobytowi kraju, bo podkopują dobrobyt rolników, a nieumożebniają podniesienie przemysłu, bo ten potrzebuje komunikacyi, ułatwionéj z miejscami handlowemi, są głównym powodem, który mnie skłonił do przedłożenia mojego wniosku.

Drugim powodem jest konieczność zmiany teraźniejszéj ustawy drogowéj. Dla udowodnienia téj

konieczności powołuję się na przemówienie pana komisarza rządowego przy dyskusyi zeszłorocznéj nad projektem nowéj ustawy drogowéj.

W tém przemówieniu reprezentant władzy egzekutywnéj wyraźnie powiedział (czyta):

„Otóż rząd uznaje nagłą i konieczną potrzebę zmiany obowiązującéj ustawy drogowéj, bo zawarte w niéj postanowienia, normujące prestacye do utrzymania dróg gminnych, są niesprawiedliwe i niesłuszne opierając dla obu stron konkurujących, t. j. dla gminy i obszaru dworskiego rozkład ciężarów na innéj podstawie.“

Oto z tego miejsca wypowiedziano, że istniejąca ustawa jest niesprawiedliwą, że przeto wykonanie jéj jest niemożliwém, co sądzę dobitnie wykazuje konieczność zmiany ustawy, i skłoniło mnie do podniesienia mego wniosku.

Krótkość czasu, który nam do obrad pozostaje nie mogła mnie odstraszyć od wniesienia mojego wniosku. Brak bowiem dróg w nowych stosunkach handlowych coraz dobitniéj czuć się daje, przeto wymaga rychłego zaradzenia i praca ustawodawcza winna przyspieszyć swoję pracę, co może wymagać więcéj natężającego zajęcia, ale ułatwioném jest zebranym przez tyloletnie traktowanie téj sprawy w wysokiéj Izbie materyałem.

Przystąpić zaś szybko do czynu jest koniecznym i chwalebnym obowiązkiem wysokiéj Izby.

Z tego przekonania wychodząc proszę, aby wysoka Izba uznała mój wniosek za nagły i w ślad regulaminu proszę o wyznaczenie komisyi drogowéj 14dniowego terminu.

Rzuciłem myśl, która według mego przekonania jest stosowną, dla przeprowadzenia najważniejszéj reformy. Wniosek mój już z natury rzeczy nie jest obowiązującym dla nikogo, myślałem tym krokiem dać tylko możność i sposobność rozważenia tej sprawy, chciałem wywołać zastanowienie i dyskusye nad mojemi myślami, i tém samém dać inicyatywę do prędkiego załatwienia tej nagłéj sprawy. O ile moje myśli są słuszne lub niesłuszne, o ile dadzą się zmodyfikować, jest zadaniem zastanowienia się komisyi drogowéj. Ona przystąpi zapewne do dzieła i tém łatwiéj może go dokonać, że jak powiedziałem już od r. 1868 nagromadzone są materyały w tym kierunku i w Wydziale krajowym i w aktach wysokiego Sejmu, na zebranie nowych danych i materyałów nie potrzeba przeto tak wiele czasu. Idzie tu o postawienie stanowczego wniosku a co najważniejsze o dokonanie tego tak ważnego czynu, jakim byłaby dla kraju zmiana postanowień ustawy drogowéj.

Otóż polecam mój wniosek do formalnego traktowania, i proszę o odesłanie go do komisyi drogowéj, a zarazem o położenie nacisku na ważność sprawy przez uznanie wniosku za nagły i ustanowienie terminu do przedłożenia elaboratu do dni czternastu.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Najpierw poddam pod głosowanie żądanie, aby wniosek p. Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj odesłać do komisyi drogowéj.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy wstać (większość). Wniosek przyjęty.

Teraz poddam wniosek nagłości pod głosowanie.

Kto jest za tém, aby traktować wniosek p. Gniewosza jako nagły i polecić komisyi przedłożenie sprawozdania w terminie 14dniowym raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystępujemy teraz do czwartego punktu porządku dzisiejszego.

Czwartym przedmiotem porządku dziennego są Sprawozdania Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie miasta Brzeżan na pobór 60% a gminie Ciężkowic na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Ciężkowic, powiatu grybowskiego względem zezwolenia na pobór 75% dodatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Grybowie przedłożył prośbę gminy Ciężkowic o zezwolenie na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina w latach 1876, 1877 i 1878.

Załączony budżet gminy na rok 1876 uzasadnia jéj prośbę. Według tego należycie sprawdzonego budżetu wynoszą dochody gminy 2.816 zł. 26 ct., wydatki zaś z wyłączeniem wydatków na cele szkolne 3.301 zł. 92 ct. Pozostaje przeto niedobór w kwocie 485 zł. 66 ct., który częściowo

dodatkami do podatków, częściowo zaś zezwolić się mającym dodatkiem do podatku konsumcyjnego pokryty być ma. Nadmienić w tém miejscu wypada, że wydatki na cele utrzymania czystości, porządku i na oświetlenie są nawet stosunkowo zbyt niskie, bo tylko na 150 zł. preliminowane i musiałyby być podwyższone, jeżeli gmina obowiązkom swoim ma zadość uczynić.

Ze względu na tę wykazaną potrzebę, jakotéż na tę okoliczność, że Rada powiatowa po stwierdzeniu budżetu uchwaliła jednomyślnie poprzeć prośbę gminy.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i przyjąć załączony projekt uchwały.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca raczy odczytać uchwałę.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Uchwała

Gminie Ciężkowic, powiatu grybowskiego, pozwala się pobierać w latach 1876, 1877 i 1878 na pokrycie jéj wydatków gminnych dodatek w wysokości 75% do podatku konsumcyjnego od wina.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj uchwały raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z powodu prośby gminy Brzeżan o zezwolenie na pobór 60% podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 29. grudnia 1872 (Dz. ust. kraj. Nr. 2. z r. 1873) nadane zostało gminie Brzeżan prawo poboru 60% podatku konsumcyjnego od wina w latach 1873, 1874 i 1875.

Obecnie ponawia gmina Brzeżan prośbę o nadanie jéj tegoż samego prawa poboru na dalszych lat sześć, począwszy od 1. stycznia 1876, którą to prośbę Wydział powiatowy w zastosowaniu §. 36. ust. o repr, pow. przychylnie popiera.

Prośba gminy Brzeżan jest uzasadnioną, gmina ta bowiem ponosić musi znaczne ciężary połączone z utrzymaniem w porządku większego miasta, które nadto rok rocznie się zwiększają, a nie posiadając prawie żadnego zakładowego majątku, ani też żadnych praw, ograniczać się musi na nakładaniu rozmaitych opłat, ażeby znaczniejsze wydatki pokryć. Stąd też i budżet gminy, ułożony przez Zwierzchność gminną, a pilnie badany tak w sekcyi rady miejskiéj jak i na pełném zebraniu Rady miejskiéj, wykazuje wobec dochodów 33.284 zł. 15 ct., a wydatków 49 844 zł. 59 ct. bardzo wysoki niedobór nie mający żadnego pokrycia.

Jakkolwiek przeto 60% podatku konsumcyjnego od wina gminie bardzo skromny dochód, bo tylko 150 zł. rocznie przyniesie, to mimo tego nie może się gmina wyrzec i tego źródła dochodu.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy Brzeżan i uchwalić załączony wniosek.

Uchwała

zezwalająca gminie miasta Brzeżan na pobór dodatku gminnego w wysokości 60% podatku konsumcyjnego od wina.

Gminie Brzeżany pozwala się pobierać na pokrycie jéj wydatków gminnych w latach 1876, 1877, 1878, 1879, 1880 i 1881 dodatek w wysokości 60% do podatku konsumcyjnego od wina.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, raczy rękę podnieść. (większość). Przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Jasiński Józef. W uchwale, którą Sejm na ostatniém posiedzeniu powziął w przedmiocie zezwolenia gminom na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, mianowicie co do gminy Moszków, zaszła pomyłka, że wypuszczono po słowach: „gminie Moszków, powiatu Sokalskiego“ rok, na który się gminie na pobór dodatku pozwala.

Ponieważ w protokole nie można było tego inaczéj umieścić tylko tak, jak jest w uchwale a chociaż z wykazu sprawozdania okazuje się, że to jest błąd drukarski, dla tego w celu sprostowania téj omyłki wnoszę, aby wysoka Izba przyjęła do wiadomości, że w uchwale w przedmiocie zezwole-

nia gminie Moszków na pobór dodatku do podatków mają być po słowach: „gminie Moszków powiatu Sokalskiego“ dodane słowa: „na rok 1876“.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby sprostowanie to przyjąć do wiadomości wys. Izby, raczy rękę podnieść! (Większość). Wniosek przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie naznaczam na piątek 17 marca b. r. o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny szóstego posiedzenia

7méj sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 17 marca 1876. o godzinie 11téj przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem ustanowienia w etacie służby krajowéj posady inspektora szpitali powszechnych. Sprawozdawca p. Serwatowski.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stępka o wydanie ustawy przeciw pijaństwu.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza o wezwanie c. k. Rządu do przedłożenia Sejmowi projektu nowéj ustawy lasowéj na najbliższéj sesyi sejmowéj.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy: p. Dzieduszycki T. i Zamoyski.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myt w Nowéj Grobli, Hanowcach, Podmanasterkach, Ujściu Jezuickiém, Żreńcinie, Hodyniach, Drohobyczu, Ropczycach i Gumniskach. Sprawozdawca p. Badeni Władysław.

P. Sekretarz raczy odczytać, kiedy i które komisye będą miały posiedzenia.

Sekretarz p. Badeni Józef (czyta): Posiedzenie komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego również posiedzenie komisyi kultury krajowéj odbędzie się zaraz po posiedzeniu. Komisya głodowa zbierze się jutro d. 16. o godzinie 11. rano, budżetowa d. 16 o godzinie 11 — komisya administracyjna dziś o godz. 6. po południu.

Hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 1. w południe.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołu z piątego posiedzenia. — Udzielenie urlopu p. Weiglowi. — Petycye. — Wniosek pp Jasińskiego Józefa, Majera i Jędrzejowicza w kwestyi przydzielenia petycyi właściwym komisyom. — Interpelacya pp. Antoniewicza i tow. do Wydziału krajowego w sprawie budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. — Interpelacya do Wydziału krajowego pp. Dr. Krzyżanowskiego i tow. w sprawie nauki języka niemieckiego. — Wniosek p. ks. Stępka i tow. o odnowienie uchwał przeciwko lichwie. — Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stępka o wydanie ustawy przeciw pijaństwu; przemówienie wnioskodawcy. — Pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza o wezwanie c. k. Rządu do przedłożenia Sejmowi projektu nowéj ustawy lasowéj na najbliższéj sesyi sejmowéj; przemówienie wnioskodawcy. — Sprawozdania komisyi petycyjnéj: referent p. hr. Dzieduszycki Tadeusz zdaje sprawę o petycyi nauczycieli z Bolechowa o podwyższenie płac przemówienia pp. Pietruskiego i Spławińskiego; o petycyi Jana Topolnickiego o zapomogę dla sierót po ś. p. Karolu Iwanickim; przemówienia pp. Gniewosza, hr. Golejewskiego, Grossa. Pietruskiego, — br. Bauma, Spławińskiego, Hausnera i sprawozdawcy; o petycyi gminy Czajkowic o zniesienie tak zwanych „amtstagów“. — Poseł hr. Zamoyski zdaje sprawę o petycyi Wydziału powiatowego w Rawie o zapomogę na budowę drogi z Michałówki do Uhnowa; o petycyi p. Dwernickiego o zapomogę na rekonstrukcyą drogi przez Temeszów wiodącéj i o prośbie o zapomogę p. Joanny Blackertowéj. Przemówienia pp. Hausnera, br. Bauma, Gniewosza, hr. Wodzickiego i sprawozdawcy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem ustanowienia w etacie służby krajowéj posady inspektora szpitali powszechnych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myt w Nowéj Grobli, Hanowcach, Podmanasterkach, Ujściu Jezuickiém, Źreńcinie, Hodyniach, Drohobyczu, Ropczycach i Gumniskach. — Przemówienia pp. hr. Wodzickiego, Jasińskiego Józefa i Chrzanowskiego w sprawie nazwy „drugiego czytania“ w ogłoszeniach porządku dziennego posiedzeń sejmowych.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 35 przed południem.

Posłów obecnych 121.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. Posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołowi piątego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty. Jest prośba p. Weigla o urlop, którą p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wyjazd jeneralnego sprawozdawcy budżetu W. posła dr. Zyblikiewicza na Sejm do Lwowa, wkłada na mnie obowiązek zastąpienia go w prezydenturze miasta Krakowa.

Dlatego upraszam wysokiego Sejmu o urlop dwutygodniowy.

Dr. Weigel
poseł.

Hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu, raczy rękę podnieść. (większość). Urlop udzielony.

P. sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

34. Kochańska Marcela przez p. Smolkę o subwencyą na dalsze kontynuowanie studyów muzycznych we Wiedniu.

Nisko, Wydział powiatowy przez p. Jędrzejowicza o budowę drogi krajowéj od Rzeszowa zamiast na Głogów — na Jasionkę, Stobierne do Sokołowa i daléj na Kamień do Niska.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

36. Berezowski Daniel, naczelnik gminy Kniesioła przez p. Apolinarego Jaworskiego o darowanie kary nałożonéj za zaniedbanie obowiązków swego urzędu.

37. Biega Jan, proboszcz obrządku łacińskiego w Zagórzu, przez posła Gniewosza, o subwencyą na restauracyą ołtarza i obrazu starożytnego.

38. Leśniowska Ludwika, autorka pism, przez p. Wodzickiego o dożywotnią pensyą, lub przynajmniéj o bezzwrotną zapomogę.

39. Wydział powiatowy rzeszowski przez p. Jędrzejowicza, popiera petycyą Wydziału powiatowego w Nisku w sprawie zmiany kierunku drogi z Rzeszowa do Niska.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby ta petycya została odesłaną do komisyi drogowéj. Odnosi się ona do tego samego przedmiotu, który tam jest traktowany.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

40. Towarzystwo ochotniczéj straży ogniowéj w Jarosławiu przez p. Bartoszewskiego o zasiłek pieniężny.

41. Gmina miasta Krakowa przez p. Majera o orzeczenie, że taż gmina obowiązaną jest na fundusz płac nauczycieli uiszczać tylko 12% dodatków do podatków a tém samém uwolnienie jéj od prestacyi 4% przypadającéj na powiat polityczny.

P. Majer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz. (czyta):

42. Rada szkolna w Ostrowie miejscowa przez p. Czerkawskiego z prośbą o udzielenie gminie Ostrowa subwencyi 800 zł. na wykończenie budynku szkolnego.

43. Nauczyciele 4-roklasowéj szkoły w Mikołajowie przez p. Gniewosza o zmianę artykułu XI. ustawy z dnia 1. lipca 1873. i podwyższenie płac.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszłek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie téj petycyi do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

44. Przełożony obszarów dworskich w Łętowni, tudzież parafie gmin Górne i Łętownia przez p. Jędrzejowicza o nadanie kierunku drodze krajowéj z Rzeszowa nie na Głogów, lecz na Jasionkę, Sokołów do Niska.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi drogowéj, albowiem ta sprawa jest już traktowaną w téjże komisyi.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz. (czyta):

46. Stowarzyszenie pocztmistrzów, pocztexpedyentów i pocztexpedytorów galicyjskich przez p. Zukra o wyjednanie podwyższenia milowego i pauszalów z powodu drożyzny paszy w kraju.

47. Komitet wsparcia ks. ks. unitów chełmskich przez p. Abrahamowicza o zasiłek w kw. 3.000 zł.

48. Brzesko gmina przez p. Hoszarda o zabezpieczenie brzegów rzeki Uszwicy.

45. Gmina Rudnik i obszar dworski Kopki przez p. Jędrzejowicza o nadanie kierunku drodze krajowéj z Rzeszowa nie na Głogów, lecz na Jasienkę-Sokołów do Niska.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Chciałem ten sam wniosek uczynić.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi drogowéj, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Są dwie interpelacye do Wydziału krajowego.

Sekretarz P. Zakliński (czyta):

Interpelacya

Do wysokoho Wydiła krajewoho.

Na zasidaniu Sojma krajewoho dnia 22. maja 1875. podes podpysanyj z towaryszamy zapros. do wysokoho Wydiła krajowoho. Z żałostiu zamityty należyt, czto Wydił krajewyj ne był tak błahoskłonnym na wsi zaprosy otpowisty. Ostajetsia tylko pryhadaty sia obstojatelstwo wysokij Pałati a od wysokoho Wydiła krajewoho jeszcze raz trebowaty otwita, powtariajuczy izwistnuju interpelacju a imenno:

W interesi samoho świtłoho Wydiła krajewoho łeżałoby raz konec położyty może i tendencyjnom rozsiwanym wistiam kasatelno budowy zdanja w Kulparkowi; podpysawszii sia pozwalajut sobi dotoho prosyty Św. Wydił krajewyj o predłożenie potrebnych sczetów i ciłoho choda budowy z prebudowaniamy, restauracjamy i naprawamy, a podpysanyi nadijut sia, szczo z podobnych sczetów wirojatno pokażet sia szczo onynia publycznaja bez dostatocznoj podstawy tak jest nepokojennoju; to tom bolsze, że predstoit nowa a doroższa budowa (Sojmowoi Pałaty.)

Lwow, 13. marta 1876.

Dr. N. Antonewycz, Szaszkiewycz, Janowskij, Hajdamacha, Dr. Kryżanowskij, Mychaił Korzyńskij, Halka, Krasyckij, Pełech, Fecak, A. Petruszewycz, Fortuna, Kocko, Andrejewskij, Biłous, Zakłyńskij, Bodnar, Hubar,

Hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta zostanie więc odesłaną do Wydziału krajowego.

P. Sekretarz Zakliński (czyta):

Interpelacya

Do wysokoho Wydiła krajewoho.

Na 34. zasidaniu mynuwszoj sesji dn. 29. maja 1875, powział wysokij Sojm nad wneseniem podpysanoho i towaryszej dotyczno bolszoho uwzhladniania nauki nemeckoho jazyka w szkołach narodnych i serednych uchwała slidujoczoho soderzania:

„Wnesenie posła Kryżanowskoho odstupujet sia Wydiłowi krajewomu z poruczeniem. daby ho w porozuminiu z krajewoju Radoju szkolnoju rozsmotrył i Sojmowi na najbłyższoj sesji buduczoj kadencyi otwitne sprawozdanie predłożyw wraz z wneseniem, jesłyby takowoje uznał za potrebne".

Poneże wysokij Wydił krajewyj w sprawozdaniu o swoich dijstwiach za wremia od 1. lutego 1875 do 31. Dekabria 1875. iziawlaje: szczo dotyczna peresprawa z c. k. krajowoju Radoju szkolnoju do żadnoho rezultatu jeszcze ne doszła i szczo dlatoho ne może osudyty, czy i w jakom naprawłeniu bude moh z swojej storony postawyty wnesenie: to podpysanyj imijut czest interpelowaty wysokij Wydił krajewyj:

1. Czy uże po izdaniu upomianutoho sprawozdania wysokij Wydił krajewyj w swojej rozprawi z c. k. krajowoju Radoju szkolnoju ne pryjszoł k' jakim okończatelnym rezultatam?

2. w protywnom razi, w jakom stadjum nachodyt sia upomianuta peresprawa, a nakonec

3. jakowyi pryczyny prepiatstwujut uspisznomu ukończeniu tojże peresprawy.

Lwow, 15. marta 1876.

Dr. Hawryi Krzyżanowskij, Szaszkiewycz, Janowskij, W. Kowalskij, Biłous, Pełech, Pawłykow. Halka, Korzyńskij, Lisewycz, A. Petruszewycz, Andrejewskij Zakłyńskij, Krasyckij Dr. Antonewycz.

Hr. Marszałek. I ta interpelacya jako dostatecznie poparta zostanie odesłaną do Wydziału krajowego.

Jest jeszcze wniosek do odczytania.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załączoną pod */. rezolucyą zmierzającą do po skromienia lichwy.

ks. Wojciech Stępek.
wnioskodawca.

Halka, J. Jasiński, Kobylarz, Drozd, Szurlej, Żołądz, Laskosz, Oskard, Siwiec, Zakliński, Krasicki, Szaszkiewicz, Fecak, Kuczkowski, Abrahamowicz, Szeliski, Kerepin, Spławiński, Popiel Paweł, Wiśniowski, Rey, Korzyński, Wolański Mikołaj, Kamiński, J. Kuzara, Podlewski, Madeyski, J. Szujski, A. Jasiński, Gniewosz, Chrapek, Garbaczyński, Bartoszewski, Jaworski Walenty, Słonecki, Jędrzejowski, Dunajewski, H. Wodzicki, D. Krzyżanowski, Zuker Filip, O. Hausner, Michalski, Szott, M. Włodek, J. Pełłech, Król, Hoszard, Dieduszycki Tadeusz.

Sejm ponawia uchwałę swoję z dnia 15. października 1874. i z dnia 12. maja 1875 roku, wzywa c. k. Rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa państwowego ustawy dla królewstwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, któraby ustawę z dnia 14. czerwca 1868 Nr. 62 Dz. ust. państwa w tymże kraju zawiesiła a natomiast, któraby obok zniesienia patentu z dnia 2. grudnia 1803 Nr. 640 zb. ust. p. — rozporządzenia z 14. grudnia 1866 Nr. 166 Dz. p. P. i §. 485. kod. kar. zawierała w sobie następujące postanowienia:

1. Istniejące dotychczas ograniczenia prawne co do umownéj stopy procentowéj pożyczek pieniężnych znosi się.

2. Procenta umówione bez pewnéj ich miary jak niemniéj procenta prawne z ustawy należne, wynoszą sześć od sta rocznie.

3. Najwyższe procenta umowne, jakie sąd ubezpieczać, przyznawać i drogą exekucyi ściągać dozwolić może, wynoszą dwanaście od sta rocznie.

4. Inne postanowienia kodexu cywilnego, powyższym nieprzeciwne co do umów pożyczki i kary konwencyonalnéj, pozostają nietknięte.

Hr. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Rozpoczniemy jednak od drugiego punktu, albowiem sprawozdawcy p. Serwatowskiego nie ma w Izbie; na drugiém miejscu jest pierwsze czytanie wniosku p. Stępka o wydanie ustawy przeciw pijaństwu. **Ob. Al. XIX.**

P. Stępek. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Już po raz trzeci staję przed wysokim Sejmem z tym samym wnioskiem. Do tego powoduje mię li głos ogółu, który domaga się jak najspieszniejszego ratunku przeciw pijaństwu. W przeciągu lat 3 już po raz trzeci uciekać się musimy do pożyczek głodowych: pożyczaliśmy w roku 1866 i 1873, a niezadługo czeka nas wniosek o zaciągnięcie nowéj pożyczki głodowéj. Nie byłoby potrzeba tych pożyczek, gdyby nie rozpowszechnie nie pijaństwa w naszym kraju — bo z lat urodzajnych schowałby nasz lud nadwyżkę pozostającą od potrzeb niezbędnych do swoich komór, a nie do szynków, jak się przy pijaństwie dzieje. Pożyczki i zapomogi wszelkie nic jednak do dobrobytu nie pomagają, bo nie dotykają źródła, z którego nędza w kraju wyrasta. (Brawo).

I gdzie poszły te milionowe pożyczki, może się kto zapyta, kiedy źródła tego nie dotykały i nie polepszyły gospodarstwa włościańskiego? Zwolna po największéj części poszły jedna po drugiéj do szynkowni, i trzecia teraźniejsza tam pójdzie. (Brawo!)

Na przeszłorocznéj sesyi uchwalił wysoki Sejm ustawę przeciwko pijaństwu, a niezawodnie wysokie c. k. Namiestnictwo odesłało ją do Wiednia. — Już rok dobiega a z Wiédnia nic o téj ustawie nie słychać.

Czyż rok, to mały czas, aby tych kilka paragrafów przejrzeć i powiedzieć czarno lub biało? Czyż to nasz kraj nie wart tego, aby się nim zająć choć na chwilę? (Brawo!) Już to widać, że Wiédeń zwléka podać rękę do wytępienia pijaństwa — bo i z lichwą już trzeci rok tak się dzieje. Alles kann warten, ale demoralizacya ludzi, zagrody włościańskie nie czekają. Demoralizacya się wzmaga, a zagrody z rażącym postępem przechodzą w obce ręce, i proletaryat w Galicyi niebywały już się szérzy.

Co zaś się stało z tą ustawą, nie ma się co pytać. Raczéj należy wziąć się po raz wtóry do roboty i uchwalić ponownie tę ustawę, aby przypomnieć wysokiemu Rządowi naglącą potrzebę kraju, a może prędzéj doczekamy się skutku. Dlatego uczyniłem mój wniosek, i polecam takowy wysokiéj Izbie, i proszę o przydzielenie go komisyi prawniczéj. (Brawo!)

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ob. Al. XX. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza o wezwanie c. k. Rządu do przedłożenia Sejmowi projektu nowéj ustawy lasowéj na najbliższéj sesyi sejmowéj.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jakkolwiek w uzasadnieniu pisemném mego wniosku zawarte są wszystkie motywa, które skłoniły mię do uczynienia go, to jednakowoż ze względu na ważność tego przedmiotu tak pod względem nadania ustawy saméj, jakotéż z uwagi na ważność w przeprowadzeniu ustawodawczém tego prawa, skłania mnie do dodania kilku uwag. Czy, i o ile gospodarstwo lasowe w kraju naszym jest dobre, mniemam, że w téj wys. Izbie nie trzeba tego dowodzić. Znaném jest powszechnie to niszczenie lasów w kraju naszym, to niszczenie lasów nie tylko mających znaczenie ekonomiczne ale zarazem wywierających szkodliwe wpływy na zmianę klimatu. Dość wspomnieć o lasach położonych na przestrzeniach niskich płaszczyzn podolskich, zatém na ziemiach suchych i zbyt przepuszczalnych, których wycięcie czyni ogromną ujmę w konserwowaniu wilgoci, sprowadza szkodliwe wiatry, których suchość nieraz dotkliwie uczuwamy. Dość wspomnieć o karczowaniu lasów w tych okolicach, gdzie ziemie o tyle i tak długo są urodzajne, o ile odpadki lasów na nich znajdujące się nie ulegną rozkładowi fizycznemu, wreszcie o szkodliwości w tworzeniu takich ról, z których dochód w pierwszych latach jest wątpliwy — a które złożone z piasków lotnych uszkadzają często sąsiednie pola. Dość wspomnieć o gospodarstwie lasowém w górach naszych, gdzie wycięcie lasów stało się przyczyną nietylko zmian atmosferycznych, ale usunęło naturalną tamę, przeszkadzającą wylewom wód, aby mieć wyobrażenie, o ile gospodarstwo lasowe u nas jest złém, i o ile ustawy, chroniące to gospodarstwo są niedostateczne.

Jestem zdania, proszę Panów, że o ile ważném jest, ażeby ustawa zapobiegająca nadużyciom w gospodarstwie lasowém nadaną została, o tyle nieobojętném być może, które z ciał prawodawczych ustawę tę nadać ma. Jakkolwiek statut krajowy wyraźnie zastrzega, że ustawodawstwo co do kultury krajowéj wyłącznie służy Sejmom krajowym, to jednakże wobec usposobienia Rady Państwa do przywłaszczania sobie ustawodawstwa w zakresie Sejmów krajowych leżącego — zachodzi obawa, ażeby Rada Państwa nie chciała również ustawodawstwo lasowe sobie przyznać. Wobec więc jak powiadam usposobienia Rady Państwa do przywłaszczania sobie praw sejmowych i wkraczania w ich zakres działania, zastanowić mi się wypada, ażali ustawa lasowa przeprowadzona przez Radę Państwa będzie tylko naruszała kompetencyą Sejmów w znaczeniu politycznem i czy względy już tylko ekonomiczne pozwalają na to, ażeby ustawa ta ujęta została w ogólną ustawę państwową, lub czy potrzebném jest, ażeby przez Sejm krajowy nadaną była. Stojąc bowiem na stanowisku czysto politycznem, nie ulega żadnéj wątpliwości, że w atrybucyi Sejmu krajowego leży nadanie ustawy lasowéj, albowiem o ile statut krajowy zastrzega prawodawstwo co do kultury krajowéj Sejmom, o tyleż ustawa państwowa z grudnia r. 1867 w §. 11 wyliczając sprawy, które zostały Radzie Państwa zastrzeżone — nie wspomina o tém, jakoby ustawy

sprawy kultury do Rady Państwa należały. Schodząc jednak z tego stanowiska i zajmując stanowisko już tylko czysto ekonomiczne, wyznać muszę, że nadanie takiéj ustawy przez Radę Państwą, w każdym razie szkodliwém okazaćby się musiało. Porównajmy tylko stosunki gospodarstwa lasowego w górach naszych a w górach alpejskich. Tam widzimy szczyty gór o pokładach kamienia twardego, porfiru lub innego kamienia twardego, pokryte lodem lub śniegiem, u nas szczyty po największéj części nagie o pokładach piaskowca, łatwo rozkładającego się. Stąd téż pod względem konserwowania wilgoci linia kosodrzewów u nas jest tém, czém linia śniegu i lodów w krajach alpejskich. Gdyby przeto ustawa lasowa przez Radę Państwa nadana — dozwalała wycinania kosodrzewu w górach — to przezto kraje Alpejskie mając góry pokryte śniégiem i lodem, konserwującymi wilgoć, nic nie ucierpiałyby, natomiast kraj nasz poniósłby podwójną klęskę, najpierw przez utratę ważnego czynnika pod względem konserwowania wilgoci, a powtóre szczyty gór naszych złożone z piaskowca w braku wilgoci, chroniącéj je od zwilżenia, uległyby szkodliwemu rozkładowi. Niemniéj pamiętać o tém należy, że inne prowincye państwa nie znają takich lasów, jak są nasze dąbrowy Podolskie — których znaczenie jako konserwatora wilgoci i ochrony przeciw suchym wiatrom — jest ogromne.

Otóż albo ustawa lasowa nadana w Radzie Państwa musiałaby wyjątkowe postanowienia zawierać dla Galicyi, lub gdyby taką nie była, byłaby niewątpliwie szkodliwą. Gdy zaś w ustawodawstwie ogólném wyjątki rzadko są czynione, więc z tego wynika, że ustawa nie przez inny organ, jak tylko przez ciało prawodawcze sejmowe nadaną być ma. Wiem, że spotka mię zarzut, iż ustawa lasowa będzie mieć postanowienie wkraczające w ustawę cywilną. Tak jest proszę Panów niewątpliwie, ale kodex cywilny przewidział to, że muszą być ustawy, które naruszają ogólne postanowienia, i w tym względzie jasno tłumaczy znaczenie ustawy administracyjnéj, odnoszącéj się do kodexu cywilnego w §. 362. Zresztą gdybyśmy wychodzili z tego zapatrywania, że ustawy, które naruszają ustawę cywilną, nie mogą być przez wzgląd na naruszanie postanowień kodexu cywilnego uchwalane, to ani ustawa gminna, ani ustawa polowa ani żadna inna z tych ustaw wkraczająca i ograniczająca własność prywatną nie byłaby przedmiotem obrad Sejmu krajowego, a przecież, gdy je traktowano, nie podniósł się żaden głos, któryby twierdził, ażeby tę sprawę w inny sposób, jak według statutów i praw sejmom krajowym przyznanych, traktowano.

Ostatecznie proszę Panów, ważném jest zdanie i zapatrywanie kongresów lasowych.

Na wszystkich tych kongresach lasowych, które odbywały się we Wiédniu, najsilniéj dotykano ważności co do odrębnych stosunków pojedyńczych krajów, a konkluzya była taka, że pod względem kultury nikt inny jak tylko Sejmy krajowe są najwłaściwszemi ciałami do nadawania ustaw. Zresztą nie można zapomnieć o tém, że ustawa, nadana przez Radę Państwa, nie obowiązywałaby całości państwowéj. Wiemy bowiem, że nie odnosiłaby się do Węgier, więc ustawa państwowa co do gospodarstwa lasowego stawiałaby Galicyą na równi z Austryą dolną, górną, Dalmacyą i t. p., zatém z krajami, w których gospodarstwo lasowe jest wręcz odmienne od gospodarstwa tego w kraju naszym.

To co na uzasadnienie mego wniosku powiedziałem, mniemam, że przekonuje dostatecznie o potrzebie, aby ustawa lasowa nadaną została dla Galicyi przez nasz Sejm krajowy.

Co do formalnego traktowania, upraszam wysoką Izbę, ażeby wniosek mój przekazany został do załatwienia komisyi kultury krajowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi kultury krajowéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty, zatém będzie odesłany do komisyi kultury krajowéj.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnéj, sprawozdawca p. Dzieduszycki Tadeusz ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Dzieduszycki Tadeusz (z trybuny czyta):

Prośba nauczycieli szkoły etatowéj czteroklasowéj męskiéj w Bolechowie o przyznanie płac klasy II-giéj według ustawy z dnia 6 marca 1875 (Dz. u. i r. kr. Nr. 32) zmieniającéj postanowienia art. 11 ustawy z dnia 2 marca 1873 (Dz. u. i r. kr. Nr. 251).

Rada szkolna krajowa przyznała, według treści podania, nauczycielom etatowéj czteroklasowej szkoły męskiéj w Bolechowie, reskryptem z dnia 27. maja 1875 l. 5343, roczną płacę zł. 450 (według klasy IV. a) ustawą z dnia 6 marca 1875 postanowionéj)

biorąc za podstawę ludność wyłącznie miasta Bolechowa, liczącą przeszło 4.000 mieszkańców.

Proszący nauczyciele podają jednak, iż z miastem Bolechowem łączą się prawie, ulicami tylko odgraniczone cztéry inne gminy wiejskie, z których dzieci do szkoły w Bolechowie uczęszczają, którym téż Rada szkolna krajowa znaczniejsze kwoty do utrzymania téj szkoły wyznaczyła, i z których reprezentanci w bolechowskiéj Radzie szkolnéj miejscowéj zasiadają.

Doliczywszy zaś ludność tych 4 gmin wiejskich do ludności gminy miasta Bolechowa, niemniéj jak i ogólny przyrost ludności od r. 1869, osiągniętoby cyfrę więcéj jak 10.000 mieszkańców, coby rzeczonym nauczycielom prawo do pobierania rocznéj płacy według klasy II-giéj nadawało, o co téż niezałatwioném dotychczas podaniem krajową Radę szkolną prosili.

Ustawa z dnia 6. marca 1875 r. dzieląca płace nauczycieli szkół ludowych na klasy według ilości mieszkańców gmin, postanawia jednak wyraźnie, że rozdział ten Rada szkolna krajowa uskutecznia i rewiduje co lat 10, uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Wobec tych postanowień ustawy czyni przeto komisya petycyjna wniosek na odstąpienie niniejszéj prośby Radzie szkolnéj krajowéj do załatwienia w własnym zakresie działania.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ja mam tylko co do formalnego traktowania uczynić zarzut. Mnie się zdaje, że byłoby właściwszém odstąpić tę rzecz Radzie szkolnéj za pośrednictwem Rządu lub Wydziału krajowego, gdyż Sejm nie może znosić się z Radą szkolną bezpośrednio. W taki sam sposób załatwiało się dawniéj podobne sprawy. Wnoszę więc, ażeby petycyą tę przekazać Wydziałowi krajowemu do odstąpienia Radzie szkolnéj.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Sądzę, że odstąpienie Radzie szkolnéj, czyli za pośrednictwem Wydziału krajowego, czyli bez takowego, tutaj nic nie pomoże, gdyż Rada szkolna zrobi tylko to, co ustawa przepisuje, a ustawa przepisuje, że gminy, które są wcielone do okręgu szkolnego, nie mogą być wliczone do ludności miejscowéj, a płaca stosuje się nie według ludności okręgowéj, tylko według ludności miejsca tego, gdzie szkoła się znajduje. Ponieważ jednakże podobne petycye wnieśli także nauczyciele szkoły Podgórza i inni, i takowe znajdują się w komisyi edukacyjnéj a rzecz ta może być załatwioną tylko w drodze ustawodawczéj. W ten sposób, gdyby przyznane zostało prawo Radzie szkolnéj ze względu na szczególne stosunki miejscowe, przenoszenia pojedyńczych miejscowości z klasy 4. do 3. i t. p. wtedyby ta petycya miała znaczenie. Wnoszę odesłanie téj petycyi do komisyi edukacyjnéj.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wysoka Izba odesłała tę petycyą do komisyi petycyjnéj, dlatego téż komisya czuła się obowiązaną zreferować tę petycyą. A czuła się obowiązaną do zreferowania téj petycyi tém bardziéj, że już zeszłego roku był wniosek w wysokiéj Izbie uchwalony, ażeby komisya petycyjna nie odstępowała petycyi jéj przydzielonych innym komisyom, tylko, aby takowe sama załatwiała.

Co do zarzutu członka Wydziału krajowego że powinna być ta petycya odstąpioną Radzie szkolnéj za pośrednictwem Wydziału krajowego, to muszę zwrócić uwagę wysokiéj Izby, że praktykowaliśmy tak, i przeciwnie, co stwierdzają sprawozdania stenograficzne. Niektóre sprawy były wprost przez Sejm odsyłane do Rady szkolnéj, a niektóre za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Zresztą mnie się zdaje, że komisya nie będzie miała nic przeciw temu, aby odesłać tę petycyą Radzie szkolnéj za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Dzieduszycki Tadeusz. Przyłączam się do wniosku p. Pietruskiego, ażeby tę petycyą przez Wydział krajowy odstąpić Radzie szkolnéj. Natomiast nie mogę się wcale zgodzić na to, aby ta petycya odesłaną była do komisyi edukacyjnéj, a to z téj przyczyny, że dążenie i treść tejże nie może wchodzić do zakresu komi-

syi edukacyjnéj. Chodzi tutaj o rzecz czysto administracyjną, chodzi o to, czy gminy okoliczne mają być wciągnięte do gminy Bolechowa.

Hr. Marszałek. Wniosek p. Spławińskiego jako odraczający poddam najpiérw pod głosowanie.

Kto się więc z tym wnioskiem zgadza, ażeby tę petycyą odesłano do komisyi edukacyjnéj, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi petycyjnéj z dodatkiem p. Pietruskiego. Kto więc jest za załatwieniem téj sprawy z poprawką p. Pietruskiego raczy rękę podnieść! (Większość). Jest większość.

Sprawozdawca p. hr. Dzieduszycki Tadeusz (czyta):

Prośba Jana Topolnickiego, sądowego opiekuna małoletnich siérót po zmarłym adjunkcie Wydziału krajowego, Karolu Iwanickim, o wyznaczenie datku w drodze łaski, a to jednorocznéj odprawy w kwocie zł. 400 dla córki zmarłego Kamili, zaś dla 4-ch synów, o datek stały, jaki udzielony został siérotom po zmarłym archiwiście Wydziału krajowego Juliuszu Szczęsnowiczu (złt. 200 rocznie dla każdéj z siérót.)

W roku 1874 dnia 21. lutego zmarł adjunkt oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, Karol Iwanicki, a już 5. marca tegoż roku wdowa po nim, pozostawiając 5-ro małoletnich dzieci, z których najstarsze obecnie 18, najmłodsze zaś 6 lat wieku liczy.

Wliczając służbę rządową, służył Iwanicki lat 18, i pobierał przed śmiercią stałéj płacy rocznéj złt. 1200, dodatku aktywalnego zł. 240, pięcioletniego dodatku zł. 150 — czyli razem złt. 1590 rocznie.

Ze względu, że pozostała wdowa nie otrzymała była pensyi wdowiéj, przyznał Wydział krajowy uchwała z dnia 27. kwietnia 1875 r. pozostałym siérotom, stosownie do obowiązujących przepisów, łączną pensyą siérocińską w kwocie złt. 175.

Zważywszy jednak, że każdemu z tych siérót w razie, gdyby pozostała wdowa pensyą była otrzymała, należała się pensya roczna 50 złr. w. a., daléj że łączna dla tychże przez Wydział krajowy wyznaczona pensya na teraz jest mniejszą, jak gdyby matka była także pensyą otrzymała, zważywszy daléj także, że zmarły Karol Iwanicki miał 18 lat nienagannéj służby, zważywszy nareszcie, że kwota 80 złt. rocznie dla każdego z małoletnich wcale nie jest wielką, i datek łaski do skompletowania téj kwoty na rok jeden, budżetu krajowego zbytnie nie obciąży, polecił wys. Sejm, na wniosek komisyi petycyjnéj uchwałą z dnia 29. maja 1875 r. Wydziałowi krajowemu, ażeby pozostałym po Iwanickim 5-om małoletnim dzieciom z funduszów dyspozycyjnych, dodatek do ich pensyi łącznéj jako dar łaski na rok jeden t. j. od 1. marca 1875 r. do ostatniego Lutego 1876 r. kwocie złt. 225 w miesięcznych ratach z góry wraz z pensyą sierocińską uchwałą Wydz. krajowego z dnia 27. kwietnia 1875 l. 6.493 zaasygnowaną wypłacił.

W roku bieżącym zmieniły się stosunki siérót jedynie o tyle, że najstarsza córka Kamila, doszedłszy lat 18, traca prawo do brania udziału w łącznéj pensyi siérocińskiéj i zostaje bez wszelkich środków utrzymania, gdyż według niniejszego podania opiekuna, małżeństwo, któreby jéj byt na przyszłość zapewnić mogło, zawisłém jest dopiéro od tego, czy wys. Sejm jéj jednorazowej odprawy w kwocie złt. 400 w drodze łaski udzielić zechce. Łączna pensya siérocińska zaś przypada w całości na resztę 4 małoletnich, które jeszcze tak zwanego normalnego wieku nie osiągnęły.

Ponieważ jednak powody, które wys. Sejm w roku zeszłym do powzięcia przytoczonéj powyżej uchwały zniewoliły, i w tym roku niezmienione zostały, ponieważ daléj przez rozłożenie siérocińskiéj pensyi obecnie tylko na 4. głowy, udział każdéj z nich będzie zwiększony, a tém samém zmniejszoną kwota, którąby dla skompletowania utrzymania każdego 4-ch synów do złt 80 a. w. z funduszów dyspozycyjnych użytą została, budżetu nie przeciąży, ponieważ nareszcie córka Kamila zapewniwszy własny byt małżeństwem, na przyszłość i rodzeństwu swemu będzie mogła łatwiéj być pomocną.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby pozostałym po ś. p. Karolu Iwanickim, adjunkcie oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym małoletnim dzieciom, które jeszcze wieku normalnego nie osiągnęły, z funduszów dyspozycyjnych dodatek do ich pensyi łącznéj jako dar łaski na jeden rok, t. j. od 1. marca 1876 do ostatniego lutego 1877 roku w kwocie 148 złt (t. j. stu cztérdziestu ośmiu) miesięcznych ratach z góry wraz z pensyą, uchwałą Wydziału krajowego z dnia 27 kwietnia 1875

l. 6493 asygnowaną wypłacił, córce zaś zmarłego Kamili, która wiek normalny przekroczyła, jako jednorazową odprawę, dar z łaski w kwocie do złt. 400 (t. j. cztérystu złt.) z funduszów dyspozycyjnych udzielił.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Przeciw datkowi samemu nie mam nic do zarzucenia, jednakże muszę zwrócić uwagę na niewłaściwość kwalifikowania tych datków, gdyż to może stanowić prejudikat do jakichś obowiązków. Odprawą tego nazwać nie można, gdyż niema żadnych obowiązków do płacenia. Można to nazwać tylko darem z łaski, ale nigdy odprawą.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ten wyraz jednorazowy datek był dotąd praktykowany. Zresztą o to sprzeczać się nie będę, ale bym prosił wysoką Izbę, aby była łaskawą uwzględnić petycyą tych nieszczęśliwych sierót. Niedosyć bowiem, że straciły ojca, spotkał je ten nieszczęśliwy wypadek, że i matkę straciły wkrótce po śmierci ojca. Z tego powodu tamtego roku wysoka Izba dała im 200 złt. jako zapomogę; starszéj siostrze tych sierót trafia się teraz pójść zamąż, jeżeli będzie miała 300 złt. posagu.

Gdy zaś zmarły ten urzędnik służył przez lat 18, i zasłużył na jakieś uwzględnienie, to chociaż takiéj pensyi nie ma unormowanéj, prosiłbym, ażeby wysoka Izba zrobiła wyjątek od reguły i wyznaczyła córce téj datek do wysokości 300 złt.

P. Gross. Zgadzam się zupełnie z komisyą petycyjną co się tyczy udzielenia zapomogi i co do rozmiarów takowéj. Nie mogę się jednak zgodzić z tym wnioskiem, ażeby ją wypłacono z funduszu dyspozycyjnego, bo naprzód natura funduszu dyspozycyjnego jest inną, jak funduszu krajowego, a prócz tego fundusz dyspozycyjny przestaje być dyspozycyjnym dla Wydziału krajowego, jeżeli Sejm nim dysponuje. Byłbym więc za zachowaniem dawniejszéj praktyki, t. j. że Sejm uchwalał rzeczywiste danie zapomogi z oznaczeniem osoby, poczém sprawa przydzieloną była komisyi budżetowéj, która wciągała tę zapomogę w wydatki administracyjne na pensye i datki. Wnoszę więc, i sądzę, że komisya się na to zgodzi, aby po uchwaleniu przez wysoką Izbę tego datku, sprawa ta weszła do komisyi budżetowéj.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przyłączam się do wniosku komisyi petycyjnéj w tym kierunku, ażeby sierotom przyjść w pomoc. Istotnie sieroty są w nieszczęściu, gdyż oboje rodzice pomarli im w szpitalu w przeciągu jednego tygodnia na raka, pozostawiając pięcioro dzieci, których cała exystencya ogranicza się na 175 złt. rocznego datku. Rzeczywiście, że z jednéj piątéj części 175 guldenów nie można żadnego dziecka wychować. Ale podnoszę, jak słusznie p. Gross zauważył, że nie należy téj kwoty asygnować z funduszu dyspozycyjnego, bo fundusz ten służy do dyspozycyi nie Sejmu, lecz Wydziału krajowego. Jabym wnosił, ażeby ten dodatek „z funduszu dyspozycyjnego“ opuścić, gdyż łatwo stać się może, że w téj saméj rubryce, do któréj należy datek z łaski, będzie wolne miejsce, albo rubryka ta będzie przekroczoną, a wtedy wyrachuje się z niéj Wydział krajowy przed Sejmem.

Druga część wniosku jest, aby Wydział krajowy udzielił małoletniéj Kamili datek do wysokości 400 złt. Zdaje mi się, że to nie jest właściwém, bo jeżeli komu, to Sejmowi przystoi, aby stanowczo zadecydował, jaką sumę chce udzielić. Jeżeli to pójdzie do Wydziału krajowego, to Wydział nie mając żadnych dat, nie będzie mógł zadecydować, czy udzielić jéj 300 czy 400 złt. Czynię więc wniosek pozytywny, ażeby uchwalić datek w kwocie 400 złt. dla małoletniéj córki Kamili, nie zaś odesłać do Wydziału krajowego, który nie będzie wiedział, co z tém zrobić.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie sprzeciwiam się temu, z jakich funduszów datek ten ma być udzielony, powiem tylko, że dla tego komisya petycyjna postawiła wniosek, aby udzielić zapomogę z funduszu dyspozycyjnego, bo tamtego roku datek taki był z tego funduszu wyznaczony. Daléj nie może komisya wiedzieć, czy to prawda, co w petycyi przytoczono, i rzeczą Wydziału krajowego będzie przekonać się, czy rzeczywiście małoletnia ta córka ś. p. Iwanickiego, pójdzie za mąż, lub nie (wesołość) i o ile petycyą niniejszą uwzględnić należy.

Z tego powodu uchwaliła komisya datek do wysokości 400 złt. pozostawiając Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, czy dać ten datek, i w jakiéj wysokości. Jeżeli wysoka Izba uchwali, aby od razu wypłacić ten datek zaraz, to nie mam nic przeciw temu.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Dzieduszycki Tadeusz. Najpiérw muszę odpowiedzieć p. Gniewoszowi, że co do użytego słowa „odprawa“ nie rozumie się ono w znaczeniu urzędowém, pensyjném, tylko jako jednorazowy datek z łaski. Co do tego, czy datek ten ma być udzielony z funduszu dyspozycyjnego Wydziału krajowego, to przytoczyłem w téj mierze dosłownie tamtegoroczną uchwałę sejmową, która brzmi, aby „pozostałym pięciorgu dzieciom Karola Iwanickiego z funduszu dyspozycyjnego datek“ i t. d. udzielić.

Co do kwoty 400 złt. to komisya rozumiała to od sumy 300 złt. do 400 złt. Nie chcąc zbyt obciążać funduszu dyspozycyjnego zostawiła do woli Wydziałowi krajowemu udzielić kwotę 300 lub 400 złt. t. j. o ile fundusze te wystarczą.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

P. Gross. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, ażeby najpiérw był poddany pod głosowanie wniosek komisyi z pominięciem słów „z funduszu dyspozycyjnego“, a potém, aby głosowano nad tym dodatkiem.

P. br. Baum. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Sądzę, że Sejm nie może powziąć uchwały, jeżeli nie jest wyrażoną cyfra stanowcza, czy ma być udzieloną kwota 300 czy 400 złt.

Hr. Marszałek (przerywając). Rozprawa nad tém już zamknięta.

P. Spławiński. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ są różne wnioski, a w ten sposób, jak odczytano wniosek komisyi, głosować nie można, wnoszę, aby podzielić wniosek ten na części i głosować najpiérw w ogóle, czy dać lub nie, potém ile dać, a w końcu z jakiego funduszu.

(Głosy: nie! nie!)

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Mnie się zdaje, że najpiérw trzeba głosować nad wnioskiem p. Pietruskiego jako za najdaléj idącym. (Głosy: tak jest!)

Hr. Marszałek. Więc najpiérw poddam pod głosowanie pierwszą część wniosku komisyi z pominięciem słów „z funduszu dyspozycyjnego“.

Sprawozdawca p. hr. Dzieduszycki Tadeusz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby pozostałym po śp. Karolu Iwanickim, adjunkcie oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, małoletnim dzieciom, które jeszcze wieku normalnego nie osiągnęły z funduszów dyspozycyjnych dodatek do ich pensyi łącznéj jako dar z łaski na jeden rok, t. j. od 1. marca 1876 do ostatniego lutego 1877 w kwocie 148 złt. (t. j. stu czterdziestu ośmiu) w miesięcznych ratach z góry wraz z pensyą, uchwałą Wydziału krajowego z dnia 27 kwietnia 1875 l. 6493 asygnowaną, wypłacił.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Teraz następuje druga część wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Dzieduszycki Tadeusz (czyta):

„Córce zaś zmarłego Kamili, która wiek normalny przekroczyła jako jednorazową odprawę dar z łaski w kwocie zł. 400 (t. j. czterystu) z funduszów dyspozycyjnych udzielił.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Teraz będziemy głosować nad dodatkiem „z funduszu dyspozycyjnego“.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Mnie się zdaje, że komisya cofnie ten wniosek, więc nie będzie nad czém głosować.

Sprawozdawca p. hr. Dzieduszycki Tadeusz: Tak jest, imieniem komisyi cofam ten dodatek.

Sprawozdawca p. hr. Dzieduszycki Tadeusz (czyta):

Rada gminna wsi Czajkowic w powiecie rudeckim prosi o wyjednanie w właściwéj drodze zniesienia tak zwanych „Amtstagów"

Instrukcyą służbową z dnia 17. marca 1855 r. (Dz. u. P. Nr. 52) poleciło Ministerstwo spraw wewnętrznych politycznym urzędom pierwszéj instancyi wyznaczenie dnia w tygodniu dla odbywania roków urzędowych czyli tak zwanych Amtstagów, na których urzędowe czynności, jawienia się więcéj stron wymagających, załatwiane być winny. Według wyraźnego brzmienia téj instrukcyi mają roki urzędowe przedewszystkiém na celu przyspieszać czynności urzędowe, i oszczędzać ludności kosztów i czasu, i dlatego też winny dnie do roków urzędowych oznaczone i należycie ogłoszone, przypadać bądź na tak zwane dnie sądowe, bądź na dnie targowe lub inne dnie tego rodzaju, w których ludność okoliczna do oznaczonych dla roków urzędowych miejscowości, gromadzić się zwykła.

Do odbywania tych roków wyznaczony urzędnik ma przedewszystkiém obowiązek załatwiać o ile być może, bezwłocznie i ustnie wszelkie sprawy urzędowe, z któremi strony przed nim się jawią lub brać takowe do protokołu, przyjmować podania i t. d. a przytém udzielać jawiącym się naczelnikom gmin potrzebne ogłoszenia, instrukcye i tłumaczenia.

Obowiązek jawienia się naczelników gmin na tych rokach urzędowych żadną ustawą nie jest przepisany, wypływa jednak poniekąd z postanowienia §. 58 ustawy gminnéj, o poruczonym zakresie działania naczelnika zwierzchności gminnéj i §. 9. ces. rozp. z dnia 20 kwietnia 1854 r. (Dz. ust. p. Nr. 96) według którego władze rządowo polityczne i policyjne mają prawo w okręgu swéj działalności zawezwać przed siebie każdą osobę, któréj jawienie się do czynności urzędowéj jest potrzebném. O ile więc starostwa naczelników gmin na takie „Amtstage" w celu załatwienia czynności urzędowych wzywają, są oni do stawienia się zarówno jak każda inna osoba obowiązanie, po za te jednak zobowiązania tego nie mają i jak to Ministerstwo spraw wewnętrznych rozp. z dnia 25. sierpnia 1868 l. 3934 intymowanym okólnikiem Namiestnictwa z dnia 20. grudnia 1868 r. l. 6.563 wyraźnie orzekło do jawienia się na rokach urzędowych, zniewolonymi być nie mogą.

Wobec tych na postanowieniach istniejących przepisów opartych wyjaśnień, okazuje się, że przedmiot niniejszéj petycyi Rady gminnéj wsi Czajkowic nie istnieje i komisya petycyjna wnosi przejście do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty. — Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Petycya Wydziału powiatowego rawskiego o udzielenie subwencyi 5.500 zł. na budowę drogi powiatowéj Michałówka-Uhnów.

Wydział powiatowy rawski prosząc o subwencyą 5.500 zł. nie dołącza ani kosztorysu drogi ani wiadomości, w jakiéj sumie sam powiat przyczynia się do budowy drogi Michałówka-Uhnów.

Zważywszy te względy i po zasięgnięciu zdania p. referenta spraw drogowych w Wydziale krajowym, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Petycyą Wydziału powiatowego rawskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do częściowego uwzględnienia, po przekonaniu się o odpowiedniéj administracyi drogi Michałówka-Uhnów i w razie przyczynienia się samego powiatu do kosztów budowy.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

Pan Wincenty Dwernicki podaje o subwencyą 1.362 złt. na rekonstrukcyą drogi przez terytoryum Temeszowa przechodzącéj w powiecie brzozowskim.

Podanie to jest opatrzone dwoma załącznikami: 1. pismem pp. Dwernickiego i Bobczyńskiego wystosowaném do Wydziału powiatowego brzozowskiego w sprawie rzeczonéj drogi; 2. kosztorysem rekonstrukcyi téjże drogi na przestrzeni 254 sążni w sumie 1.362 złt.

Droga utarta i urzędowa dla tego rodzaju petycyi w sprawach czy to dróg powiatowych czy też gminnych, inną zwykle dotychczas bywała, nie osoby prywatne ale Rada powiatowa lub też Wydział powiatowy winien takie podania do wysokiego Sejmu wnosić. Z tych powodów komisya wnosi.

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Przekazanie Wydziałowi krajowemu do użytku urzędowego petycyi pana Wincentego Dwernickiego w sprawie drogowéj powiatu brzozowskiego.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Pani Joanna Blackertowa, wdowa po ś. p. Jerzym Blackercie, profesorze gimnazyalnym, prosi o jednorazową zapomogę.

Ze względu, że profesorowie gimnazyalni płatni są przez Rząd, że zatém zapomogi doraźne i emerytalne dla wdów i sierót sam Rząd wypłacać winien, wnosi przeto komisya.

Wysoka Izba raczy uchwalić:

przekazanie wysokiemu Rządowi petycyi pani Joanny Blakertowéj.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Komisya petecyjna wnosi odesłanie prośby, p. Joanny Blackertowéj o dar z łaski do Rządu i czynili to dlatego że udzielanie pensyi i zapomóg wdowom po nauczycielach szkół średnich należy do Rządu. Motywowanie to jest zupełnie słuszne i przekonałoby mię zupełnie, gdyby p. J. Blackertowa zażądała pensyi, zapomogi, z funduszów krajowych, z jakiego bądź tytułu. Nie może mię jednak to motywowanie pogodzić z odmówieniem prośby o prosty dar z łaski. Kwalifikacya bowiem zmarłego męża J. Blackertowéj jako profesora gimnazyalnego, jego wdowę wobec Sejmu co najwięcéj może zepchnąć do kategoryi tych, którzy nie mają żadnego tytułu do zapomogi, lecz nie może ta kwalifikacya jéj odmówić tego ostatecznego ogólnego pięknego prawa odwołania się do łaski i litości Sejmu, tego prawa, które Sejm tyle razy tak hojnie uwzględniał.

Nie będę przypominał wys. Izbie ile razy dary z łaski proszącym bez żadnego tytułu były udzielane, bo wszystkie sprawozdania budżetowe zawierają takie pozycye, przytoczę tu jedynie najwięcéj przekonujący przykład, to jest udzielenie jednorazowego daru z łaski biednemu obłąkanemu, Emilowi Wisłockiemu, który prosił o subwencyą na cele literackie, a któremu po przemówieniu szan. prezydenta Akademii krakowskiéj, p. Majera, udzielono dar 100 złr., a właśnie szan. poseł podnosił jedynie względy litości. Wsparty tém wspomnieniem czynię następujący wniosek: „Wys. Izba raczy uchwalić: wyznacza się jako jednorazowy dar z łaski pani Joannie Blackertowéj 200 reńskich“. Nie dlatego to czynię, że jest wdową po profesorze gimnazyalnym, lecz pomimo, że jest wdową po profesorze gimnazyalnym, i będę się starał wykazać o tyle, że petentka zasługuje na uwzględnienie o ile wspomniamy nieszczęśliwy. Ś. p. Jerzy Blackert był jednym z niezbyt licznych przykładów poświęcenia bytu materyalnego dla wewnętrznego przekonania. Będąc protestanckim pastorem w Prusiech, przyjął wiarę katolicką, i tym krokiem utracił posadę, i nadto był zmuszony wydalić się z kraju i szukać za granicą utrzymania. Nikt mię nie posądzi o zbytni entuzyazm dla prozelitów i prozelityzmu, jednak sądzę, że zmiana religii, która jest doraźnie połączona z utratą bytu materyalnego, nosi cechę głębokiego i szanownego przekonania. Jako dr. filozofii, i znakomity helenista, otrzymał profesurę w Austryi i piastował tę posadę we Lwowie przy drugiém gimnazyum przez lat 15. — Tu nadmienić muszę, że był jednym z tych znów nie zbyt licznych cudzoziemców, którzy uznają to wielkie prawidło, że obca jednostka, żyjąca wśród narodu żywotnego, musi się zczasem zlać z nim przyjąwszy jego język i obyczaje. Nie przyniósł on do nas tych uprzedzeń narodowych, téj dumy z powodu mniemanéj wyższości, wykształcenia umysłowego, dumy, która tak często cechuje ludzi uczonych przybywających do nas; lubiał młodzież szkolną i był przez nią lubiany. Lecz tutaj ścigało go daléj nieszczęście. Najstarszy syn jego złożony od lat kilku ciężką chorobą, bo tknięty paraliżem, pozbawił go już téj naturalnéj pomocy w utrzymaniu rodziny, tak że jeszcze za życia śp. profesora Blackerta, stosunki majątkowe rodziny były opłakane. Po jego śmierci zmieniły się na najsroższą

nędzę, na tę nędzę podwójnie dotkliwą dla osób wykształconych, których wychowanie i przyzwyczajenie zniewalają w odzieży i w innych szczegółach do jakiéj takiéj przyzwoitéj powierzchowności. Do kogoż wdowa Blackertowa miała się udać? — Do Rządu, do którego ją komisya odsyła? Ależ mąż jéj nie dosłużył tych lat, ażeby dostać pensyą lub zapomogę, i Rząd może tylko to udzielić czego komisya odmawia t. j. dar z łaski. A skąd ta nadzieja, skąd prawdopodobieństwo, że Rząd będzie litościwym i łaskawym jak Sejm? Więc udała się do Sejmu. Może do niéj doszła ta wieść dość rozpowszechniona u nas, że Reprezentacya krajowa nie odpycha dłoni wyciągniętéj ku niéj, że Reprezentacya krajowa nieraz serdecznem przemówieniem dała się skłonić do wsparcia ubogiéj gminy w celu dobudowania nieskończonego kościoła, do wydarcia biédaka ze szponów lichwy, a stąd powstała w niéj otucha w podaniu téj prośby. Żałuję głęboko, że nie posiadam daru wymowy, aby wzruszyć lub przekonać, bo może sama rzecz przemówi za udzieleniem daru, i nie tracę nadziei, że wys. Izba raczy się przychylić do mego wniosku. (Brawo)!

Hr. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie, bo muszę go podać do poparcia. Pan sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić: wdowie pani Joannie Blackertowéj udziela się jako jednorazowy dar z łaski 200 złr.

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba); jest dostatecznie poparty.

P. br. Baum. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Pomimo tego, że szanowny poseł Hausner oświadczył, że nie ma wymowy, ażeby dostatecznie poprzeć wniosek przez siebie postawiony, to sądzę, że zrobił pewne wrażenie na słuchaczach. Przynajmniéj to wrażenie mnie się udzieliło. Gdybym się powodował względami litości, względami ludzkości, tobym głosował z pewnością za tym wnioskiem. Jednak jestem w tém położeniu, że muszę upraszać szanownych panów, abyście mimo tego, że wniosek ten ma na celu udzielenie drobiazgowéj kwoty, nie głosowali za nim, bo tém samém ustanowi się bardzo szkodliwy precedens. Znajdujących się w biédzie i w nędzy tak jak ta pani, którą popiera tak gorąco p. Hausner, a jeszcze nawet w krytyczniejszém położeniu są tysiące w naszym kraju. Jeżeli raz damy przykład uchwalania z funduszów krajowych takich darów z łaski, które mogą być bardzo szlachetne, to sami damy powód do podobnych próśb coraz liczniejszych. Mogą podobne prośby przemawiać do naszych serc, jednakże my powinniśmy funduszem krajowym zarządzać na te cele, na które jest przeznaczony, nie zaś na jałmużny, które z funduszu krajowego udzielane być nie mogą. Na przykład podniesiony przez p. Hausnera, że w skutek przemówienia p. Majera już raz wysoka Izba nakłoniła się do udzielenia datku podobnego, podniosę, że to nie jest dowód na to, abyśmy znowu tą samą drogą iść mieli. Nie powinniśmy naśladować drugi raz, jeśliśmy raz źle zrobili, a powtóre, gdybyśmy nie dali wsparcia Wisłockiemu, tym sposobem musielibyśmy byli dać drugim sposobem, bo musielibyśmy go wziąć do domu obłąkanych, a tém samém ponosić większe koszta utrzymania go tamże, aniżeli to, cośmy mu uchwalili. Gdyby tu tylko chodziło o uczucie, gdybym nie był tu reprezentantem kraju, przemawiałbym za udzieleniem. Tak jednak muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Hausnera i to jedynie ze stanowiska reprezentanta kraju.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Na przemówienie posła Bauma mogę tylko to powiedzieć, iż tylko najwięcéj przekonywujący przykład daru z łaski przytoczyłem i że takich jest daleko więcéj, wreszcie, że gotów jestem z każdego sprawozdania budżetowego udowodnić, że wysoka Izba dawała pomoc bez najmniejszego tytułu i tylko z czysto ludzkiéj litości. Żałuję, że moja słaba wymowa tak smutny skutek wywarła na p. Baumie, który raczył o niéj wspomnąć. Życzyłbym, aby wysoka Izba przeciwnie to wrażenie mojego przemówienia manifestowała, niżeli poseł Baum takowe pojmuje.

P. Gniewosz. Preszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Muszę wyrazić podziękowanie posłowi Hausnerowi, że dał sposobność zwrócić uwagę wysokiéj Izby, że się zdarzały niektóre przekroczenia w szafowaniu groszem publicznym. Sądzę, że stało się to z uczucia chwilowego zapomnienia o innych obowiązkach. Dlatego też jestem przeciwko temu wnioskowi.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos,

(Głosy: Zamknąć dyskusyą).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Dyskusya jest zamkniętą. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Najważniejszym argumentem, jakiego użył p. Baum przemawiając przeciwko wnioskowi p Hausnera jest ten, że taki precedens jest niebezpieczny. Otóż według mego zdania w czynie dobrodziejstwa, jałmużny, nie ma precedensu, bo jeśli komisya przemawia bardzo silnie w jednym razie, to w innym wypadku może przemówić w przeciwnym duchu; zawsze może ona objawić swe życzenie, czy dać zapomogę, lub nie.

Najlepszym dewodem, że to nie jest precedens, jest właśnie przemówienie p. Bauma. To cośmy raz zrobili, wcale nie upoważnia nas, abyśmy i drugi raz to zrobić byli zmuszeni. Zapewne, że kraj nasz nie jest dosyć bogaty, ale żeby kraj nie przyszedł w pomoc wdowie z dziećmi po tak zasłużonym mężu kilkaset reńskimi, to nie jest rzeczą przesądzoną, w tym wypadku niewłaściwą. Według mnie nie stanowiłoby też to żadnego precedensu.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ja chciałem tylko prosić o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zamoyski. Jakkolwiek i mnie mogłoby być przykrém przemawiać przeciwko udzieleniu wsparcia wdowie po mężu znanym z zasług swoich w kraju, jakkolwiek i komisya byłaby tym względem do pewnego stopnia poruszoną, jednakże wysoka Izba może zrozumieć, że komisya nie mogła przedstawić wysokiéj Izbie innego wniosku. Od wysokiéj Izby będzie to zależało, czy uznając niedolę i smutne położenie wdowy, która przez p. Hausnera tak wymownie została przedstawioną, zechce udzielić jej wsparcia, czy nie. Co do mnie, imieniem komisyi będę obstawać przy wniosku komisyi, chociaż osobiście rad będę w duszy, jeżeli wniosek posła Hausnera będzie przyjęty.

Hr. Marszałek. Poprawkę p. Hausnera proszę odczytać.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Pani Joannie Blackertowéj udziela się jako jednorazowy dar z łaski 200 złr.“

Hr. Marszałek. Poddam poprawkę tę pod głosowanie. Kto jest za tém, zechce rękę podnieść (wątpliwa mniejszość). Ponieważ jest wątpliwa mniejszość zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciw téj poprawce, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Poprawka ta nie jest przyjęta. Poddam teraz wniosek komisyi pod głosowanie. Upraszam p. sprawozdawcę, aby go odczytał.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić: petycyą pani Blackertowéj przekazuje się wysokiemu Rządowi“.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać (większość). Wniosek ten przyjęty.

Następuje teraz pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem ustanowienia w etacie służby krajowéj posady inspektora szpitali powszechnych. Sprawozdawcą jest p. Smolka. P. Smolka ma głos. Ob. Al. XXI.

P. Smolka (czyta z mownicy):

Głosy. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

P. Smolka. Co do formalnego traktowania wnoszę, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego t. j. sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myt: w Nowéj Grobli, Hanowcach, Podmanasterku, Ujściu jezuickiém, Zrencinie, Hodyniach, Drohobyczu, Ropczycach i Gumniskach. Sprawozdawcą jest p. Władysław Badeni. P. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Obszarowi dworskiemu w Nowéj Grobli, powiatu ja-

rosławskiego, prawa do pobierania przez lat pięć myta mostowego, od dwóch mostów na rzéce Lubaczówce.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Nowéj Grobli, powiatu jarosławskiego, utrzymuje własnym kosztem dwa mosty na rzece Lubaczówce, od których na mocy dekretu c. k. Namiestnictwa z dnia 17. listopada 1866 l. 41.776, na przeciąg lat trzech, posiadał prawo do pobiérania opłaty mytniczéj, wedle taryfy klasy pierwszéj czyli najniższéj.

Wspomniona koncesya dawno już wygasła, strona zatém interesowana przez pośrednictwo Wydziału powiatowego uprasza o odnowienie prawa mytniczego w drodze ustawodawstwa krajowego, a zarazem o podwyższenie taryfy do podwójnéj wysokości.

Komisyonalne dochodzenie na miejscu przekonało; że mosty, o których mowa, znajdują się na drodze gminnej prowadzącéj z Jarosławia od gościńca krajowego bełzecko-jarosławskiego, do Lubaczowa i Oleszyc, a daléj do gościńca bełzeckiego;

że pierwszy z tych mostów ma długości blisko 19 metrów bież., drugi zaś przeszło 14 metrów;

że budowa obydwóch mostów, kosztuje przeszło 3000 złr., i to tylko dlatego, że są wzniesione na fundamencie upustów stawowych, stanowiących własność obszaru dworskiego;

że utrzymanie w dobrym stanie mostów kosztuje przeciętnie przeszło 200 złr. rocznie, gdy tymczasem dochód mytniczy zaledwie 100 złr. rocznie przynosi;

że wreszcie mieszkańcy gminy Nowéj Grobli wolni mają być zupełnie od opłaty myta mostowego.

Żądanie obszaru dworskiego o podwyższenie w dwójnasób, jest za wysokie, i nie odpowiada żadnéj z klas oznaczonych dekretem kancelaryi nadwornéj z dnia 7. maja 1842 l. 12.255.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy jest za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Nowéj Grobli prawa do pobierania myta od dwóch mostów na rzece Lubaczówce przez dalsze lat pięć, lecz tylko podług taryfy klasy II, to jest wyższéj nieco od dotychczasowéj,

i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą załączoną uchwałę.:

U c h w a ł a

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Nowéj Grobli, powiatu jarosławskiego, prawa do pobierania myta mostowego od dwóch mostów na rzéce Lubaczówce, przez dalsze lat pięć.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Nowéj-Grobli, powiatu Jarosławskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta mostowego, od dwóch mostów na rzece Lubaczówce, mających łącznéj długości przeszło 33 m. bież. pod warunkiem utrzymania tychże mostów własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) cent.

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) cnt.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) cent.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) cent.

Od bydła niesionego, lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnéj należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od téj opłaty i o zniżeniu takowéj.

Mieszkańcy gminy Nowéj-Grobli wolni są zupełnie od opłaty mostowéj

Hr. M a r s z a ł e k, Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i Władysław. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. M a r s z a ł e k. Kto jest za przyjęciem téj uchwały en bloc, raczy wstać (większość). Przyjęte.

Kto przyjmuję tę uchwałę en bloc raczy wstać! (Większość). Uchwała en bloc przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę, aby przystąpić zaraz na dzisiejszém posiedzeniu do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy wstać (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Obszarowi dworskiemu w Hanowcach, powiatu rohatyńskiego, prawa do pobierania przez lat pięć myta przewozowego na rzéce Dniestrze w Hanowcach.

Wysoki Sejmie!

Przy drodze gminnéj w Hanowcach, powiatu rohatyńskiego, od najdawniejszych czasów istnieje przewóz promem przez rzekę Dniestr, — będący własnością miejscowego obszaru dworskiego.

Przewóz pomieniony służy przeważnie dla komunikacyi gmin sąsiednich, a od opłaty myta wolni są włościanie gminy Hanowce, jako posiadający grunta orne po obydwóch stronach rzéki Dniestru.

Jednakże interesowany obszar dworski nie może się wykazać prawomocną koncesyą mytniczą i dlatego uprasza o nadanie mu dalszego prawa do poboru myta, w drodze ustawodawstwa krajowego.

Komisyonalne dochodzenie na miejscu przekonało:

że rzéka Dniestr w miejscu przewozu szeroką jest na 103 metrów;

że budowa przewozu wynosi kwotę 400 złt.;

że roczne utrzymanie tegoż przewozu, wraz z płacą przewoźnika, czyni kwotę 120 złt.;

że wreszcie dochód z myta wedle dotychczasowego kontraktu dzierżawnego, daje obszarowi dworskiemu rocznie kwotę 80 złt. w. a., która nie starczy na potrzeby utrzymania przedmiotu omyconego.

Taryfa praktykowana przy przewozie w Hanowcach jest niższą o jednę prawie klasę od taryfy przepisanéj dla dróg krajowych, — odpowiada bowiem w zupełności taryfie klasy drugiéj, z wyjątkiem ostatniéj pozycyi, która stosunkowo z 2 na 1 cent zniżoną być powinna.

Wydział powiatowy przemawia za użytecznością przewozu i udzieleniem prawa mytniczego.

Zważywszy powyższe okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującéj treści uchwałę:

Uchwała

O udzieleniu obszarowi dworskiemu w Hanowcach powiatu rohatyńskiego na przeciąg lat pięciu prawa do pobieranie myta przewozowego przez rzekę Dniestr w Hanowcach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Hanowcach, powiatu rohatyńskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta przewozowego przez rzekę Dniestr w Hanowcach pod warunkiem utrzymania przyborów przewozowych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

1. od każdéj osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.

2. od każdéj osoby z taczkami lub wózkiem 2 (dwa) ct.

3 od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

4. od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdéj sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdéj pędzonéj sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których się myta nie opłaca.

5. od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jako

téż od każdéj sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, n. p. od prosiąt, jagniąt, koźląt 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od téj opłaty i o zniżeniu takowéj.

Mieszkańcy gminy Hanowce, posiadający grunta po obydwóch stronach rzéki, wolni są od opłaty przewozowego.

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Badeni Władysław. Proszę o przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie téj uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść! (większość.) Przyjęta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę aby nad tą uchwałą przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o projekcie do uchwały, względem udzielenia gminie Podmanastarek, powiatu samborskiego, prawa do pobierania opłat mytniczych przy moście na rzéce Bystrzycy w Podmanasterkach.

Wysoki Sejmie!

Ustawą sejmową sankcyonowaną Najwyższém postanowieniem z dnia 12. lipca 1870 r., gmina Podmanasterek, powiatu samborskiego, otrzymała na przeciąg lat sześciu prawo do pobierania myta mostowego na rzéce Bystrzycy, przy drodze gminnéj między Samborem i Podburzem.

Termin udzielonéj koncesyi kończy się w miesiącu listopadzie r. b., gmina zatém interesowana uprasza o przedłużenie nadanego jéj prawa.

Most, o którym mowa, trzyma długości 56 metrów, obowiązująca zaś przy takowym taryfa należy do klasy najwyższéj.

Uchwała Rady powiatowéj, uznając potrzebę przedłużenia koncesyi, przytacza:

że w krótkim czasie most na Bystrzycy odbudowanym być musi;

że gmina z obszarem dworskim w żadnym razie nie są w stanie przedsiębrać nowéj budowy, któréj koszta obliczone są w przybliżeniu na kwotę 1.785 złt.;

że fundusz zaoszczędzony z lat dawnych z dochodów mytniczych, wynosi kwotę 900 złt. i starczyć niemoże na pokrycie kosztów nowéj budowy, tém bardziéj, że fundusz ten winien być zapasowym na pokrycie uszkodzeń elementarnych, które w okolicy górskiéj często się trafiają.

Obszar dworski nie przyczynia się ani do budowy, ani do utrzymania mostu, wydatki te bowiem pokrywane są z dochodów mytniczych.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującéj treści uchwałę.

Uchwała

O udzieleniu gminie Podmanasterek, powiatu samborskiego, prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzéce Bystrzycy w Podmasterkach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém, ustanawia się co następuje:

Art. I.

Gminie Podmasterek, powiatu samborskiego, nadaje się na dalsze lat pięć, od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzéce Bystrzycy w Podmanasterkach, pod warunkiem budowy i utrzymania tegoż mostu własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

1. od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) ct.;

2. od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

3. od 5 świń i cieląt, od 10 owiec 1 (jeden) ct.;

Od bydła niesionego, lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnéj należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od téj opłaty i o zniżeniu takowéj.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Badeni Władysław. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie téj uchwały en bloc.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę przystąpienie nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia obszarowi dworskiemu w Ujściu Jezuickiém, powiatu dąbrowskiego, prawa do pobierania myta przez rzékę Wisłę, na przeciąg lat pięciu.

Wysoki Sejmie!

Na podstawie wyjaśnień c. k. Starostwa, obszar dworski w Ujściu Jezuickiém powiatu dąbrowskiego, posiadał prawo do pobierania myta przewozowego przez Wisłę wedle taryfy klasy II.

Koncesya na myta pomienione, wydaną być miała, dekretem Ministerstwa Stanu z dnia 20. stycznia 1863 r. l. 24769 na przeciąg lat pięciu, termin zatém takowéj dawno już upłynął, a strona interesowana nie mogąc się wykazać prawomocną taryfą, jeszcze w roku zeszłym upraszała o odnowienie koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego

Prośba ta dla braku odpowiednich wyjaśnień dopiero obecnie przedłożoną być może wysokiemu Sejmowi

Protokolarne dochodzenie na miejscu wykazuje, że przewóz w Ujściu Jezuickiém istnieje na szerokości dwóch rzék t. j. na ujściu Dunajca do Wisły i na Wiśle saméj; że zatém szerokość przewozu jest niezwykła, wynosi bowiem przy średnim stanie wody około 227 metrów, a przy najniższém podniesieniu się wody przechodzi 379 metrów bieżących; że koszta jednorazowéj budowy promu wraz z przyborami czynią kwotę 874 złt.; że roczne utrzymanie przyrządów przewozowych, z doliczeniem pomocy przewoźników, przy nadzwyczajnym stanie wody potrzebnych stanowi kwotę 214 złt., gdy tym czasem całoroczny dochód z myta przewozowego nie przewyższa 100 złt.

Z powyższych powodów Wydział powiatowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu koncesyi mytniczéj od przewozu w Ujściu Jezuickiém, proponuje jednak taryfę zbyt wysoką, bo wynoszącą od każdego bydlęcia ciężkiego 10 ct.

Jakkolwiek Wydział powiatowy usprawiedliwia podobną wysokość taryfy, dotychczasową na miejscu praktyką, sam jednak przyznaje, że przy przewozie w Ujściu Jezuickiém przy braku obowiązującéj taryfy dzieją się nadużycia i że takowe usunąć należy;

zważywszy, że dochód przewozowy w Ujściu Jezuickiém, nie pokrywa nawet w połowie kosztów rocznego utrzymania; że jednak przy przewozach prywatnych, nie wypada dopuszczać taryfy wyższéj nad tę, jaka przy drogach krajowych obowiązuje.

Wysoki Sejm raczy powziąć nestępującéj treści uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Ujściu Jezuickiém, prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę Wisłę na przeciąg lat pięciu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém ustanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Ujściu Jezuickiém powiatu dąbrowskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały prawo do pobierania myta przewozowego przez rzekę Wisłę pod warunkiem utrzymania przewozu własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (6) sześć ct.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych (3) trzy ct.;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego ($1^1/_2$) jeden i pół ct.;

d) od każdéj osoby wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu (3) trzy cnt.;

Konie, woły, krowy, muły, osły zaliczają się do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owcy, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego, lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnéj należytości

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od téj opłaty i o zniżeniu takowéj

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław. Wnoszę o przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie téj uchwały en bloc. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmie tę uchwatę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę aby nad tą uchwałą przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, w przedmiocie odnowienia koncesyi do pobierania myta mostowego, od mostu na rzéce Jasiołce w Zręcinie przy drodze komunikacyjnéj między Krosnem i Żmigrodem, na dalsze lat pięć.

Wysoki Sejmie!

W moc ustawy krajowéj, sankcyonowanéj. Najwyższém postanowieniem z dnia 12. lipca 1870 r., obszar dworski w Zręcinie, otrzymał prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzéce Jasiołce, na przeciąg lat sześciu.

Następnie jednak właściciel obszaru dworskiego P. Karol Klobassa, tytułem darowizny, ofiarował most pomieniony na własność funduszu powiatowego, Rada zaś powiatowa uchwałą z dnia 8. kwietnia 1873 r. darowiznę przyjęła, a Wydział krajowy zatwierdzając tę uchwałę, upoważnił zarazem Wydział powiatowy do pobierania dalszego opłat mytniczych, na rzecz funduszu powiatowego.

Termin udzielonéj koncesyi upływa w roku bieżącym, Wydział powiatowy, wobec nadzwyczajnych wydatków ponoszonych na utrzymywanie dróg powiatowych, uprasza o odnowienie prawa mostowego w Zręcinie, położony pomiedzy Krosnem, Żmigrodem i Węgrami, trzyma długości 95 metrów bieżących;

koszta budowy mostu obliczone były na kwotę 7.300 złt.;

koszta utrzymania mostu w dobrym stanie, przypuszczono przeciętnie na kwotę roczną 1.095 złt.;

dochody zaś mytnicze wydzierżawione są na rok 1876 za kwotę 200 złt.;

Zważywszy powyższe okoliczności, Wydział krajowy popiera przedstawienie Wydziału powiatowego i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowéj w Krośnie w zastępstwie funduszu powiatowego, prawa do pobierania myta mostowego, od mostu na rzece Jasiołce w Zręcinie, przy drodze komunikacyjnéj między Krosnem i Żmigrodem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowéj w Krośnie, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie niniejszéj uchwały, prawo do pobierania myta, od mostu na rzéce Jasiołce, przy drodze komunikacyjnéj między Krosnem i Żmigrodem, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem, i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego t. j. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń $^1/_2$ (pół) ct.

Od bydła niesionego, lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnéj należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od téj opłaty, i o zniżeniu takowéj.

Oprócz tego, mieszkańcy gminy Swierzowéj, udający się do kościoła parafialnego w celach religijnych, wolni są od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław. Wnoszę o przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie téj uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Wnoszę o przystąpienie nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowéj w Mościskach, w zastępstwie funduszu powiatowego, na przeciąg lat pięciu, prawa do pobierania myta drogowego, przy drodze powiatowéj od stacyi kolei żelaznéj w Hodyniach ku Krukienicom prowadzącéj.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą powziętą jeszcze w r. 1872., Rada powiatowa w Mościskach, postanowiła rozpocząć budowę drogi bitéj, ku Samborowi wiodącéj..

Budowa powyższa w roku zeszłym ukończoną została na przestrzeni całych prawie ośmiu kilometrów, mianowicie od stacyi kolei żelaznéj w Hodyniach ku Krukienicom, i oddaną jest do użytku publicznego.

Na przestrzeni téj znajduje się 15 małych mostków, najdłuższy zaś z nich trzyma przeszło 9 metrów bieżących.

Koszta budowy drogi wspomnionéj wynoszą do chwili obecnéj około 34,000 złt., są zaś pokryte częścią z dodatków do podatków, częścią z dawniejszych oszczędności, wreszcie z zaciągniętych pożyczek i subwencyi udzielonéj przez Zarząd kolei Karola Ludwika w kwocie 2.000 złt.

Na wydatki rocznego utrzymania drogi preliminowała Rada w r. 1876 kwotę 1.125, złt. która jednakże w latach następnych wzrastać musi stopniowo.

Dochód mytniczy z zastosowaniem taryfy klasy I. przy drogach krajowych obowiązującéj, prawdopodobnie wynosiłby rocznie około 500 złt.

W tych warunkach Wydział powiatowy w zastępstwie funduszu powiatowego i z upoważnienia Rady prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania myta drogowego.

Zważywszy:

że początkowa budowa drogi, o któréj mowa połączona była z wielkiemi trudnościami z powodu braku kamienia;

że fundusze Wydziału powiatowego są wyczerpane, a dalsza budowa drogi wymaga nowych nakładów.

Wydział krajowy przemawia na prośbą Wydziału powiatowego, i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującéj treści uchwałę:

Uchwała

O udzieleniu Radzie powiatowéj w Mościskach w zastępstwie funduszu powiatowego, prawa do pobierania myta drogowego, przy drodze powiatowéj z Hodyni ku Krukienicom prowadzącéj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowéj w Mościskach, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie niniejszéj uchwały, prawo do pobierania myta drogowego, przy drodze powiatowéj od kolei żelaznéj w Hodyniach ku Krukienicom, pod warunkiem utrzymywania téj drogi w dobrym stanie i kosztem funduszów powiatowych

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cent.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent.;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) centa.

Konie, krowy, woły, muły, i osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty, lub o zniżeniu takowéj.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek: Jest wniosek o przyjęcie téj uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszalek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowéj w Drohobyczu, prawa do pobierania przez dalsze lat pięć, myta drogowego, przy drodze powiatowéj drohobycko-borysławskiéj.

Wysoki Sejmie!

Droga wiodąca z Drohobycza do Borysławia

omyconą była jeszcze w r. 1866, na podstawie koncesyi wydanéj przez c. k. Władze polityczne.

Po przejściu drogi téj do rzędu dróg powiatowych, prawo mytnicze odnowioném zostało ustawą Sejmową z r. 1871. na imię Rady powiatowéj w Drohobyczu, działającéj w zastępstwie funduszu powiatowego.

Już podówczas Wydział powiatowy z upoważnienia Rady, wykazując coroczny niedobór, to porównanie dochodów mytniczych z wydatkami na konserwacyą drogi, upraszał o podwyższenie taryfy do podwójnéj wysokości.

Wysoki Sejm jednak zważywszy:

Że długość drogi wynosi nie wiele więcéj jak milę, czyli podług obecnéj miary metrycznéj nie dochodzi 10 kilometrów.

Że zatém dawniejsza opłata 2 cnt. w pierwszéj pozycyi taryfy, jest już najwyższą, jaka w podobnym wypadku stosowaną być może przy drogach krajowych lub eraryalnych; że wreszcie wszelkie podwyższenie byłoby uciążliwém dla sąsiednich a ubogich gmin górskich;

odmówił prośbie Wydziału powiatowego i zamieścił w ustawie taryfę dawniejszą.

Termin udzielonéj pomienioną ustawą koncesyi, kończy się w miesiącu lutym roku przyszłego i dla tego Wydział powiatowy w wykonaniu ponownéj uchwały Rady, prosi o przedłużenie koncesyi, lecz zarazem przedstawia znowu potrzebę podwyższenia taryfy o połowę prawie wysokości.

Wedle ostatnich obliczeń Wydziału powiatowego pierwotne koszta budowy drogi wynosiły kwotę 14.700 złt. konserwacya drogi wymaga w przecięciu kwoty rocznéj . . . 2.952 złt. 96 cnt.

Dochód z myta w tym samym czasie wypada rocznie na kwotę . . . . . 2.749 złt. 56 cnt.

Czyli: powstaje stąd niedobór na konserwacyą, w kwocie rocznéj 203 złt. 40 cnt.

Powyższy rezultat uważać należy za bardzo korzystny. Jeżeli przytém wysoki Sejm zechce ocenić, że stan drogi drohobycko-borysławskiéj, w niczém się nie zmienił od r. 1871, a zamierzone ulepszenia techniczne i dalsza budowa, pozostają jak przedtém w projekcie, to w takich warunkach o żadném podwyższeniu taryfy, mowy być nie powinno.

Dlatego więc Wydział krajowy przemawia za odnowieniem koncesyi mytniczéj podług dotychczasowéj taryfy i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującéj treści uchwałę:

Uchwała

O udzieleniu Radzie powiatowéj w Drohobyczu, prawa do pobierania przez dalsze lat pięć, myta drogowego, przy drodze powiatowéj drohobycko-borysławskiéj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowéj w Drohobyczu, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie niniejszéj uchwały, prawo do pobierania myta drogowego, od drogi powiatowéj drohobycko-borysławskiéj, pod warunkiem utrzymania takowéj w dobrym stanie i kosztem funduszów powiatowych.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cent.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowców, tudzież od każdéj sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, byków, mułów, i osłów, tudzież od każdéj sztuki pędzonéj młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) cnt.;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny $^1/_2$ (pół) centa.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty lub o zniżeniu takowéj.

Art. IV.

Oprócz uwolnień zastrzeżonych w Art. III. uwalnia się nadto od opłaty myta mieszkańców gmin: Mrażnicy i Schodnicy, ile razy przewożą własne produkta, lub jadą próżno do miasta, jeżeli

jednak wiozą olej skalny, wosk ziemny, lub naczynia służące do ich wydobywania, czy przechowania natenczas ponoszą opłatę mytniczą.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław. Wnoszę o przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowéj ropczyckiéj prawa do pobierenia myta mostowego, od mostu na rzéce Wielopole, przy drodze powiatowéj Czekaj-Wielopole.

Wysoki Sejmie!

Przy drodze powiatowéj Czekaj-Wielopole, powiatu ropczyckiego, na rzéce Wielkopolce, wybudowanym został w r. 1875. most, mający długości 20 metrów bieżących.

Koszta budowy wynoszą kwotę 3.566 złt. 51 ct. Konserwacya zwykła i zabespieczenie mostu od wylewów górskich wymaga rocznie 250 złt.

Wydział więc powiatowy prosi obecnie o nadanie mu prawa do pobierania myta mostowego, podług taryfy przy drogach krajowych praktykowanéj.

Prawdopodobny dochód z tego myta oblicza Wydział powiatowy na kwotę roczną 200 zł. która w tym wypadku, byłaby zawsze niższą, od kosztów utrzymania przedmiotu omyconego.

Zważywszy, że w powiecie ropczyckim komunikacye drogowe prowadzone są ze szczególną gorliwością;

że wedle preliminarza wydatków powiatowych na rok 1876 rozpisano dodatek do podatków w stosunku 25 proc., w szczególności zaś na konserwacyą dróg powiatowych, przypada dodatek 13 proc.;

że wreszcie tylko przy pomocy dochodów mytniczych, nowo wybudowany most utrzymany być może w dobrym stanie;

Wydział krajowy przemawia za prośbą Wydziału powiatowego, działającego z upoważnienia Rady powiatowéj i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę, nadającą koncesyą mytniczą, bez żadnych zastrzeżeń co do zwrotu subwencyi, udzielonéj z funduszów krajowych:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowéj ropczyckiéj prawa do pobierania myta mostowego, od mostu na rzéce Wielopolce, przy drodze powiatowéj Czekaj-Wielkopole.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, ustanawiam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowéj ropczyckiéj, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzéce Wielopolce, przy drodze powiatowéj Czekaj-Wielopole, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owcy, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od téj opłaty lub o zniżeniu takowéj.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr Badeni Władysław. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie téj uchwały en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, aby nad tą uchwałą przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielenia obszarowi dworskiemu w Gumniskach, powiatu Tarnowskiego, prawa do pobierania myta przewozowego na rzéce Dunajcu, pomiędzy Niedomicami a Głowem.

Wysoki Sejmie!

Pełnomocnik obszaru dworskiego w Niedomicach, powiatu tarnowskiego, przez pośrednictwo Wydziału powiatowego uprasza o wyjednanie koncesyi do poboru myta przewozowego przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Głowem.

Protokolarne dochodzenie na miejscu wykazuje:

że stroną koncesyonowaną, ma być obszar dworski w Gumniskach (własność J. O. księcia Pawła Sanguszki), którego kosztem urządzonym jest przewóz w Niedomicach;

że koszta budowy przewozu wraz z łodzią, licząc trwałość tych przedmiotów na lat cztéry, wynoszą jednorazowy wydatek 700 złt., z czego z kosztami utrzymania i płacą przewoźników wypada corocznie po 410 złt.

Taryfa przewozowa proponowaną jest wedle wymiaru kl. II., w szczególności jednak, w pierwszéj pozycyi, to jest od jednego bydlęcia ciężkiego po 6 centów, co przewyższa wysokość taryf krajowych i prywatnych, szerokość bowiem Dunajca w miejscu przewozu, wynosi w stanie normalnym około 70 metrów bieżących.

Wedle proponowanéj taryfy, przypuszczalny dochód z myta spodziewanym jest w kwocie 230 złt. rocznie, czyli w porównaniu z rocznym kosztem budowy i utrzymaniem przewozu, dochód okazałby się niższym o kwotę 180 złt.

Przez urządzenie myta przewozowego na Dunajcu pod Niedomicami, myta rządowe, krajowe, lub powiatowe, nie poniosą żadnéj straty.

Wreszcie Wydział powiatowy przemawia za użytecznością przewozu, a tém samém za udzieleniem prawa mytniczego.

Zważywszy wszystkie powyższe okoliczności, Wydział krajowy oświadcza się za przychyleniem się do prośby strony interesowanéj, przy ścisłém jednak zastosowaniu się do taryfy kl. II. na drogach krajowych obowiązującéj i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gumniskach, powiatu tarnowskiego, prawa do pobierania myta przewozowego na rzéce Dunajcu pomiędzy Niedomicami a Głowem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Gumniskach, powiatu tarnowskiego, nadaje się na lat pięć od

wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta przewozowego na rzéce Dunajcu, pomiędzy Niedomicami a Głowem, pod warunkiem utrzymania przewozu własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztéry) ct.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct;

d) od każdéj osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicy lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owcy, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od téj opłaty, i o zniżeniu takowéj.

Hr Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Badeni Władysław. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia téj uchwały en bloc.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę, aby nad tą uchwałą przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Wysoka Izba wybrała komisyą do zbadania sprawozdania, które Wydział krajowy złożył z swych czynności. Otóż uwiadamiam wysoką Izbę, że jeden z członków téj komisyi t.j. p. Krzeczunowicz Kornel i z powodu słabości jak doniósł, nie może przyjąć na siebie tego obowiązku i nie może brać udziału w obradach komisyi. Ponieważ ubytek ten jest bardzo dotkliwym dla naszéj komisyi, przeto proszę, by wysoka Izba uwzględniając ważność czynności téj komisyi przekazanych, raczyła uzupełnić ją przez jednego członka. Wnoszę, aby wysoka Izba przystąpiła na jednem z najbliższych posiedzeń do wyboru jednega członka do téj komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby komisyą do zbadania czynności Wydziału krajowego uzupełnić wyborem jednego członka. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. Wybór jednego członka do téj komisyi położę na najbliższém posiedzeniu. P. sekretarz zawiadomi wysoką Izbę w którym czasie komisye będą obradować.

Sekretarz p. Badeni Józef. Komisya budżetowa będzie miała swoje posiedzenie jutro o godzinie $10^1/_2$, edukacyjna dzisiaj o pół do 7, kultury krajowéj zaraz po posiedzeniu, głodowa jutro t. j. 18. o godzinie 11.

Hr. Marszałek. Upraszam wszystkie komisye, aby raczyły wypracowania przekazanych im przedmiotów jak najprędzéj uskuteczniać, żebym mógł takowe na porządku dziennym umieścić. Następne posiedzenie będzie w poniedziałek 20. b. m. o godz. 11. Porządek dzienny będzie nastepujący:

Porządek dzienny siódmego posiedzenia

7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 20. marca 1876 o godzinie 11. przed południem

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o ochronie własności polnéj.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Spławińskiego o zmianę art. 12. ustawy szkolnéj o stosunkach

prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o zmianę ustawy krajowéj z dnia 22. czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich. Sprawozdawca p. Jasiński Aleksander.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utrzymania nadal krajowego bióra statystycznego. Sprawozdawca p. Hausner.

Wybór jednego członka do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Muszę uczynić jednę uwagę co do porządku dziennego. Uważam, że w porządku dziennym są nazwane sprawozdania rozmaitych komisyi „sprawozdaniem o przedmiocie wniesionym do Izby". Nie sądzę, aby to było właściwém, albowiem jeśli się mówi „drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego" to nie jest to samo, co sprawozdanie o wniosku Wydziału krajowego. Zdaje mi się, że podobne sprawozdanie téj lub owéj komisyi o tym lub owym przedmiocie, rzeczy nie zmienia, ale owszem czyni takową zrozumialszą.

Sekretarz p. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

Sekretarz p. Jasiński Józef. W porządku dziennym dlatego umieszczone są sprawozdania komisyi jako „drugie czytania", ponieważ to jest daleko wybitniejszém i zrozumialszém. Każdy wie, że się przystępuje do drugiego czytania i że będą nad wnioskiem rozprawy. Ten sposób jest także używany w Radzie państwa, gdzie wszystkie przedmioty przychodzące do drugiego czytania są na porządku dziennym przedłożone jako przedmioty „drugiego czytania" pewnego wniosku.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Poseł Jasiński twierdzi, że tak należy spisywać przedmioty w porządku dziennym, gdyż tak jest spisywane w Radzie państwa.

Innego powodu nie przytacza. Ależ czyż to co jest złe w regulaminie Rady państwa trzeba naśladować bez względu, że jest złe? że zaś takie zapisywanie niewłaściwe przedmiotów, na porządku dziennym jest złém, łatwo wykazać. Naprzód prowadzi ono do pomyłki, czego niedawno mieliśmy przykład. Na porządku dziennym w Izbie deputowanych zapisano: „Drugie czytanie wniosku rządowego o połączeniu kolei żelaznych w Galicyi." Następnie ogłoszono a nawet roztelegrafowano, iż wniosek został przyjęty. Mniemano n. p. w Galicyi, iż został przyjęty wniosek rządowy, którego drugie czytanie zapisano na porządku dziennym posiedzenia. Tymczasem został istotnie przyjęty wniosek komisyi kolejowéj wnoszącéj o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem rządowym, gdyż rzeczywiście rozprawa toczyła się w Izbie nie nad wnioskiem rządowym ale nad wnioskiem komisyi.

Lecz pomijając ten już zarzut, przechodzę do głównego zarzutu przeciw proponowanemu układaniu porządku dziennego. Zapytuję: co będzie istotnym przedmiotem rozpraw i głosowania? czy sprawozdanie Wydziału lub wniosek pierwotny, czy też sprawozdanie komisyi i postawione przez nią wnioski? Regulamin orzeka, że przedmiotem wówczas rozpraw i głosowania będzie już sprawozdanie komisyi o wniosku pierwotnym i wnioski przez komisyą uczynione. Przeto odpowiednio temu rzeczywistemu stanowi rzeczy, powinno być zapisane na porządku dziennym: „Sprawozdanie komisyi téj a téj o wniosku Wydziału krajowego lub tego a tego posła."

Wnoszę przeto, ażeby tak jak w przeszłym roku zamieszczane było na porządku dziennym: „sprawozdazie komisyi o wniosku", bo to jest jaśniejszém jak to, że jest „drugie czytanie" wniosku.

Hr. Marszałek. Będę to uważał jako życzenie i w ten sposób zarządzę.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 11. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. 45. minut po południu.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o przyjęciu protokołu z 6. posiedzenia. — Udzielenie urlopu p. Tadeuszowi hr. Dzieduszyckiemu. — Wniosek hr. Golejewskiego tyczący się warunków przyjmowania pisarzy gminnych tam, gdzie naczelnicy gmin nie umieją czytać ani pisać. — Wniosek członka Sejmu dra Zolla o uchwalenie rezolucyi, wzywającéj c. k. Rząd do założenia w Krakowie i we Lwowie seminaryum dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. — Wniosek p. Dunajewskiego o uchwalenie wezwania do c. k. Rządu, aby ułożył projekt reformy władz administracyjnych. — Wniosek p. Szujskiego o wezwanie Wydziału krajowego, aby wyjednał oddanie mu w zarząd archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie. — Interpelacya do Wydziału krajowego p. Biłousa i tow. w sprawie fachowych szkół rękodzielniczych. — Petycye; przemówienia pp. Chrzanowskiego, Jasińskiego Józefa, hr. Golejewskiego, Abrahamowicza, Paszkowskiego, Grossa, ks. Króla, dra Romera, hr. Męcińskiego i Gniewosza w kwestyi przydzielania petycyi komisyom. — Odpowiedź p. Pietruskiego w imieniu Wydziału krajowego na interpelacyą p. ks. Krzyżanowskiego i tow. w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy o ochronie własności polnéj. — Przemówienie komisarza rządowego prostujące myłkę drukarską w §. 39. drukowanego projektu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Spławińskiego o zmianę art. 12. ustawy szkolnéj o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych; przemówienie wnioskodawcy. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o zmianę ustawy krajowéj z dnia 22. czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich. — Przemowy posłów: Popiela Pawła, ks. Zaklińskiego, Weismana, Wolańskiego Erazma i Kobylarza. Zamknięcie dyskusyi; przemówienia w kwestyi formalnego traktowania pp. hr. Golejewskiego, Grossa, Chrzanowskiego, Antoniewicza i Grocholskiego. — Mowy w przedmiocie porządku dziennego pp. Kocyłowskiego, Spławińskiego, Hausnera, dr. Madeyskiego, hr. Golejewskiego i dra Hoszarda. — Odczytanie wykazu gotowych referatów komisyi petycyjnéj.

Początek posiedzenia o godz. 11. m. 40 rano.

Obecnych posłów 118.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef i ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiéj Izbie, że przeciw protokołowi z 6. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu. Jest więc przyjęty. Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że p. Tad. Dzieduszyckiemu udzieliłem urlopu na 3 dni. Pan sekretarz odczyta podane do laski marszałkowskiéj wnioski.

Sekretarz p. Abrahamowicz. (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gmina, któréj naczelnik i jego zastępca nie umieją ani czytać ani pisać, obowiązaną jest utrzymywać własnym kosztem pisarza gminnego. Pisarz ten musi mieć kwalifikacyą potrzebną do wykonania czynności jemu poruczonych i dopiéro wówczas może być przez gminę przyjętym, jeżeli c. k. Starostwo jego za kwalifikowanego uzna i przysięgę służbową od niego odbierze.

Golejewski.
Wnioskodawca.

Kuczkowski, Smolka, Hóppen, Dzieduszycki Tadeusz, Podlewski, Horodyski, Szeliski, Cywiński, Czaykowski, Mikołaj Wolański, Zamoyski, Dunajewski, Z. Krzeczunowicz, Abrahamowicz, Szczepański, Baworowski, Torosiewicz.

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie traktowany podług regulaminu.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że skargi przeciwko przeciążeniu uczniów w szkołach średnich coraz silniéj i liczniéj bywają podnoszone tak, że nareszcie sam Minister oświaty spowodowanym był do wydania rozporządzenia pod dniem 17tym lutego 1876 do l. 2501, w którém wykazując ważne przyczyny przeciążenia tego, nalega na ich usuwanie.

Zważywszy następnie, że jednę z najważniejszych przyczyn owego przeciążenia upatrywać należy w braku instytucyi naukowych, któreby młodzieńców poświęcających się zawodowi nauczycielskiemu obznajmiały z najstósowniejszą metodą w udzielaniu nauk przepisanych dla szkół średnich i któreby w ten sposób przyczyniły się do wprowadzenia i ujednostajnienia najlepszéj metody nauczania we wszystkich szkołach średnich, zważywszy wreszcie, że instytucyami takiemi są seminarya nauczycielskie, które jednak u nas kształcą dotąd tylko nauczycieli dla szkół ludowych.

Wysoki Sejm uznając konieczną potrzebę ustanowienia instytucyi podobnych również i dla szkół średnich raczy uchwalić rezolucyą treści następującéj:

Wzywa się c. k. Rząd aby poczynił stósowne kroki celem jak najrychlejszego zaprowadzenia we Lwowie i w Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich.

Dr. Zoll,
wnioskodawca.

Majer, Czerkawski, Szujski, Józef Jasiński, J. Badeni, Z. Sawczyński, Dunajewski, Gniewosz, Paszkowski, Spławiński, Paweł Popiel, ks. Król, Dzieduszycki Tadeusz, Zamoyski, Podlewski, ks. Chełmecki, Zyklikiewicz, Kamiński, Janowski, Biłous.

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie traktowany podług regulaminu.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na podstawie załączonych zasad wypracował ustawę o organizacyi władz administracyjnych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém i takową w drodze statutem krajowym i konstytucyą Państwa wskazanéj, w życie wprowadził.

Dunajewski
wnioskodawca.

Paweł Popiel, Szumańczowski, Edward Jędrzejowicz, Konopka, ks. Chełmecki, Spławiński, Hoszard, Wesołowski, dr. Zyblikiewicz, Leon Chrzanowski, Paszkowski, C. Haller, G. Romer, Słonecki, Józef Jasiński, Zoll, Henryk Wodzicki, Józef Badeni, Józef Męciński, Józef Szujski, J. Majer, Jan Tarnowski.

Sekretarz p. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę, aby dołączone uzasadnienie tego wniosku, ze względu że będzie drukowany, nie czytać albowiem według regulaminu załączenia do wniosków nie potrzebują być czytane.

Hr. Marszałek. Jstotnie regulamin nie żąda, aby alegata do wniosku były czytane, wniosek zaś jest dostacznie poparty, więc będzie traktowany podług regulaminu.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek

Z uwagi, że archiwa aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie już przed laty kilku c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości pod zarząd krajowy oddać zamierzało.

Z uwagi, że wzgląd na dobro nauki i na najskrzętniejsze przechowanie tych cennych zabytków przeszłości naszéj, wymagają, aby téż archiwa przez Wydział krajowy odebrane, i w ten sposób urządzone zostały, aby nietylko celom praktycznym, ale i celom naukowym służyć mogły.

Wysoki Sejm raczy następującą powziąć uchwałę:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem w przedmiocie odebrania archiwów do skutku doprowadził i na pierwszéj sesyi następnéj kadencyi wniósł projekt urządzenia archiwów, odpowiadający zarówno celom praktycznym jakotéż i naukowym.

J. Szujski,
wnioskodawca.

Majer, Zyblikiewicz, Leon Chrzanowski, J. Dunajewski, Haller, G. Romer, Fruchtmann, Waygart, Szczepański, Gniewosz, Paweł Popiel, Hoszard, J. Męciński, Filip Zuker, Gross, J. Paszkowski, Jan Tarnowski.

Hr. Marszałek. Ponieważ także i ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie traktowany podług regulaminu. Proszę pana sekretarza odczytać interpelacyą.

Sekretarz ks. Zakliński czyta interpelacyą do Wydziału krajowego.

Interpelacja

Do wys. Wydiła krajewoho.

Na 22. zasidaniu Sojma krajewoho z d. 20. maja 1875. postawleno buło posłom Biłousom slidujuszczoje wnesenie:

1. Zważywszy, szczo promysł małomiszczański w Kołomyi na najnyższoj stepeny stoit, tak szczo wyroby zdisznyi z proizwedenjamy innych krajow susidnych żadnoju miroju konkurencyi wyderżaty ne mohut, w slidstwie czoho pry rozprostroniajuczoj sia sity żeliznyć i wzmahajuszczom sia czyśli fabryk ubożestwo meży małomiszczaństwom w zastraszajuszczyj sposib wzrastaje.

2. Zważywszy, szczo rolnyctwo selanskoje w wostocznych storonach kraju od wikow w nyczym ne uspiwaje, w slidstwie czoho pry wzmahajuszczych sia tiaharach z odnoj, a wydariajuszczych sia wypadkach elementarnych, porokach żytelstwa i chorobach epidemicznych z druhoj storony, nasełenje selańskoje duże podupało.

3. Zważywszy, szczo i proczyi otrasły hospodarstwa krajewoho tak nyzko stojat jak może w żadnom innom kraju.

Wysokij Sejm izwołyt uchwalyty:

Wzywaje sia wys. c. k. Prawytelstwo ku utworeniu szkoły hanczarstwa w Biłom kameny, harbarstwa w Bolechowi, kuszniirstwa w Starom Sambori, drotiarstwa w Kanczuzi, sadownyctwa w Kułykowi i rolnyctwa w Czortkowi, chotiaby w najskromnijszych rozmirach.

Toje wnesenje skriplennoje bolszoju czasteju prysustwujuszczych posłow uznała wysoka Pałata za nahlaszczoje i predała komisyi edukacyjnoj ku błyższomu rozsmotreniu.

Po debati nad toju sprawoju, koteraja odbyła sia na dniu 29. maja 1875. poruczyła wys. Pałata toje diło Wydiłowy krajewomu.

Małomiszczaństwo w Hałycyi pry nyskom stepeny remeseł i nedostatocznosty zarobku, otdajetsia takoż w znacznoj czasty i hospodarstwu selskomu. A poneże w poslidnych czasach neurożaj i w toj czasty zarobkowania do zubożenia małomiszczan pryczynył sia, to wnesenie onoje tym bilszoj naberajet wahy.

W sprawozdaniu wys. Wydiła krajewoho z tohoż dilanyj w hodi 1875. datowanym z dnia 21. sicznia 1876 czysło 1766 o toj sprawi nit najmeńszoj wspomynki. Proto interpelujut podpisanyi wysokoho Wydiła krajewoho o zajawłenie, szczo z reczenym wneseniem zdiłano.

Lwiw dnia 13. marta 1876.

Teodor Biłous.

Halka, Korzyński, Zakłyński Lisewycz, Fecak, Pełech, Kocko, Krasyckij, Andrejewskij, Kowalskij, Janowskij, Petruszewicz, Antonewycz, Dr. Kryżanowskij, Hr. Szaszkiewycz, Fortuna, Kaczała Zawa-

dowskij, ks. Stępęk, Kamiński, Hajdamacha, Iwaniszów, Kocyłowskij, Bodnar, Hubar, Całkowski, ks. Chełmecki, Pawłyków, Stupnyckij.

Hr. Marszałek. Interpelacya ta będzie oddaną Wydziałowi krajowemu.

P. Sekretarz odczyta dalszy ciąg petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

49. Gmina Sanok przez p. Gniewosza o pożyczkę 10.000 złt. na budowę szpitala.

50. Mieszkańcy okoliczni Nowego-Targu przez p. Szujskiego o budowę drogi krajowéj sandeckiéj, tudzież budowę mostu na Dunajcu w Kadczy.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

51. Gmina Srogów dolny przez p. Kocyłowskiego o przyjęcie kosztów kuracyi w kwocie 23 złt. 62½ ct. za Dachę z Lustigów Wagnerowę na fundusz krajowy.

P. Kocyłowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski, Wnoszu, aby taja petycyja widosłanoju zistała do komisyi budżetowoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłano do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

52. Wydział powiatowy kolbuszowski przez p. Golejewskiego o nadanie kierunku drodze krajowéj z Głogowa na Raniżów, Nart, Kończyce do Niska.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, aby ta petycya zostająca w związku z przydzielonemi już komisyi drogowéj petycyami, została także odesłaną do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

53. Szynglarska Matylda, siostra śp. Franciszka Szynglarskiego, byłego dyrektora gimnazyalnego w Krakowie przez p. Czerkawskiego o zapomogę.

54. Gmina Majdan lipowiecki przez p. Wesołowskiego o pożyczkę na zakupno inwentarza roboczego i zboża na zasiew.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Upraszam, aby bióro marszałkowskie przydzielało petycye odpowiednio do ich treści do właściwéj komisyi, jeżeli jest wybrana przez Sejm komisya do przedmiotu, którego tyczy się treść petycyi, a dopiéro wszystkie inne petycye przekazywane były komisyi petycyjnéj. Po orzeczeniu przez Marszałka, iż petycyą przekazuje do téj a téj komisyi, może poseł, żądający, ażeby gdzieindziéj była przydzieloną, jak ją prezydujący przydzielił, uczynić wniosek, wtenczas wysoki Sejm rozstrzyga. Wskutek teraźniejszego postępowania, wiele petycyi bez względu na ich treść idą do komisyi petycyjnéj, chociaż ich treść tyczy się sprawy, do któréj Sejm wybrał na swego referenta oddzielną komisyą. Wnoszę więc, by w razie istnienia specyalnéj komisyi, bióro marszałkowskie przydzielało petycye takie właściwéj komisyi.

Hr. Marszałek. To jest samoistny wniosek, proszę podać go na piśmie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sekretarz odczyta dotyczące postanowienie regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński Józef czyta §. 82: „Sekretarz, przez Marszałka do utrzymywania listy podawanych petycyi przeznaczony, spisuje takowe z krótkim wyciągiem treści, podając je według téj krótkiéj treści do wiadomości Sejmu, poczém Marszałek odsyła je do komisyi petycyjnéj, jeżeli Sejm inaczéj nie uchwali".

Hr Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem tylko powie-

dzieć p. Chrzanowskiemu, że jest to przeciw regulaminowi.

Hr. Marszałek. Proszę p. Chrzanowskiego o podanie tego wniosku na piśmie.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

55. Gmina Lipowiec przez p. Wesołowskiego o zapomogę lub pożyczkę na zakupno inwentarza roboczego i zboża na zasiew.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, ażeby ta petycya odesłaną była do komisyi głodowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi głodowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta odesłaną będzie do komisyi głodowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

56. Gmina Rohatyn przez p. Józefa Jasińskiego o odpisanie podatków za r. 1876 gminom Rohatyn i Babińce.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński J. Ponieważ petycya Wydziału powiatowego krośnieńskiego została już odesłaną komisyi głodowéj, wnoszę, aby wysoka Izba i tę petycyą odesłać raczyła do komisyi głodowéj.

Hr. Harszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komitiyi głodowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi głodowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

57. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie przez p. Paszkowskiego o zapomogę dla szpitali Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie,

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj, tyczy się bowiem pozycyi, która w dawnych budżetach się znajdowała.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyą tę odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

58. Woźniakowski Piotr, dyrektor teatru prowincyonalnego o zapomogę.

P. Waygart. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

59. Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie przez p. Smolkę o zapomogę.

60. Wydział powiatowy kolbuszowski przez p. Reya o bezzwrotną zapomogę dla podupadłych włościan.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P, Abrahamowicz. Wnoszę, aby petycyą Wydziału powiatowego kolbuszowskiogo o zapomogę dla podupadłych włościan odesłać również do komisyi głodowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi głodowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi głodowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

61. Krośnieński Wydział powiatowy przez p. J. Jasińskiego w sprawie udzielania pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy.

62. Łańcucki Wydział powiatowy przez p. Firleja w sprawie udzielania pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy.

63. Fried Jan, dyrektor Banku włościańskiego, przez p. Hausnera o wyjednanie ustawy modyfikującéj exekucyą majątków włościańskich.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi prawniczéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

64. Gmina zakliczyn przez p. ks. Króla o subwencyą 2000 złt. na wykończenie budowy szkoły.

P. ks. Król. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

65. Gmina Stary Sącz przez członka Sejmu dra. Zolla o ustanowienie gmin zbiorowych, tudzież nad zoru nad gminami.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę o odesłanie téj petycyi do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

66. Sanocki wydział pow. przez p. Słoneckiego w sprawie udzielania pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy.

67. Śniatyński Wydział pow. przez p. Korzyńskiego o uznanie drogi od stacyi kolei żelaznéj lwowsko-czerniowieckiéj w Załuczu do Kossowa za drogę krajową.

P. Korzyński. Proszu o holos.

Hr. Marszałek. P. Korzyński. ma głos.

P. Korzyński. Wnoszu o widosłanie toj petycyi do komisyi dorohowoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

68. Jan Dobrzański i Jan Tański, przedsiębiorcy Teatru polskiego we Lwowie, przez p. Abrahamowicza o subwencyą.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, aby ta petycya została do załatwienia odesłaną do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz. (czyta):

69. Nowosandecki Wydział pow. przez p. Romera o wsparcie dla gmin pow. sandeckiego w zaliczce zwrotnéj w kwocie 20.000 zł. i subwencyą na budowę dróg gminnych w kwocie 20.000 zł. celem dostarczenia gminom głodem zagrożonym pożądanego zarobku.

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Wnoszę, aby odesłać tę petycyą do komisyi głodowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek. aby tę petycyą odesłać do komisyi głodowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi głodowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

70. Kolbuszowa Wydział pow. przez p. Męcińskiego o subwencyą 9000 zł. na budowę drogi głogowsko-kolbuszowskiéj.

P. Męciński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi budzetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza. zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie do komisyi budżetowéj odesłaną.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ petycya z Majdanu lipowieckiego (Nr. 54.) nie została odesłaną

do komisyi głodowéj, przeto wnoszę, aby ją odesłano do komisyi głodowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyą Nr. 54. odesłać do komisyi głodowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi głodowéj.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Na moje ręce weszła petycya gminy Sanoka o pożyczkę celem budowy gmachu szpitalnego. Otoż proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyą Nr. 49. odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Na jedném z ostatnich posiedzeń wysokiéj Izby weszła interpelacya do Wydziału krajowego następującéj treści (czyta):

Interpelacya

Do wysokiego Wydziału krajowego.

Na 34. posiedzeniu zeszłéj sesyi dnia 29. maja 1875 powziął wysoki Sejm nad wnioskiem podpisanego i tow. w przedmiocie większego uwzględnienia nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich uchwałę treści następującéj.

Wniosek posła Krzyżanowskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby go w porozumieniu z krajową Radą szkolną rozebrał i Sejmowi na najbliższéj sesyi przyszłéj kadencyi odpowiednie sprawozdanie przedłożył wraz z wnioskiem, jeżeliby takowy uznał za potrzebny.“

Nim przystąpię do dalszego czytania interpelacyi pozwolę sobie przeczytać wniosek posła ks. Krzyżanowskiego (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że język niemiecki jest państwowym, zważywszy, że reforma wojskowa z ogólnym obowiązkiem służby wojskowéj wymaga znajomości języka niemieckiego od tych, którzy tylko do szkół ludowych uczęszczają, zważywszy, że młodzież przyjęta do zakładów wojskowych, dla braku znajomości języka niemieckiego w naukach nie może postępować, zważywszy, że młodzież ukończywszy szkoły średnie na uniwersytetach i akademiach technicznych z językiem wykładowym niemieckim w dalszém wykształceniu wielkie znachodzi trudności; zważywszy, że dla uczącéj się szkolnéj młodzieży w ogóle drogi wykształcenia rozszerzać potrzeba; zważywszy nakoniec, że dotychczasowa nauka języka niemieckiego w III. i IV. klasie szkół ludowych, jakotéż w szkołach średnich celowi nie odpowiada.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Począwszy od drugiéj klasy wszystkich szkół ludowych język niemiecki jest obowiązkowym przedmiotem nauki;

2. w klasach niższych szkół średnich, w części lub całości utrzymywanych z funduszów publicznych najmniéj jeden przedmiot, w klasach zaś wyższych tychże samych szkół średnich najmniéj dwa przedmioty w języku niemieckim mają być wykładane.“

Nad tym wnioskiem powzięła wysoka Izba uchwałę treści następującéj (czyta):

Wniosek posła Krzyżanowskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby go w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał i Sejmowi na najbliższéj kadencyi stosowne sprawozdanie wraz z wnioskiem, gdyby takowy uznał za potrzebny, przedłożył.

Teraz przystąpię do czytania dalszych ustępów interpelacyi (czyta):

Ponieważ wysoki Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności swoich za czas od 1. lutego 1875 do 31. grudnia 1875 oświadcza, że odnośne rokowania z c. k. krajową Radą szkolną do żadnego jeszcze rezultatu nie doszły, i że dlatego nie może osądzić, czy i w jakim kierunku będzie mógł ze swéj strony wniosek uczynić.

Tu podpisani mają zaszczyt interpelować wysoki Wydział krajowy:

1. czy już po wydaniu wspomnionego sprawozdania wysoki Wydział krajowy w swoich rokowaniach z c. k. krajową Radą szkolną nie przyszedł do jakich stanowczych rezultatów? i

2. w przeciwnym razie, w jakiem stadyum znajdują się wspomniane rokowania? a nakoniec

3. jakie przyczyny przeszkadzają pomyślnemu ukończeniu tych rokowań?

Owóż na pierwszy punkt mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć, że w moc polecenia wysokiego Sejmu Wydział krajowy zniósł się z Radą szkolną, rokowania te już ukończył, że w myśl uchwały wysokiego Sejmu, która brzmi, że ma być przedłożony wniosek, jeżeli go Wydział krajowy za potrzebny uzna, nakoniec że Wydział krajowy po gruntownem zbadaniu téj kwestyi i po wysłuchaniu zdania krajowéj Rady szkolnéj powziął 14. marca b. r. uchwałę téj treści, iżby w myśl polecenia wysokiego Sejmu z dnia 29. maja 1875. nie czynić żadnego wniosku do wysokiego Sejmu.

Motywa, które skłoniły Wydział krajowy do téj uchwały są nieco obszerniejsze. Trudno je w krótkości i z pamięci wygłosić i dlatego pozwalam sobie je przeczytać.

Wniosek posła Krzyżanowskiego, dąży do podniesienia i rozszerzenia nauki języka niemieckiego w szkołach tak ludowych jak i średnich. Wnioskodawca wychodzi bowiem z założenia, że dzisiejsze rezultaty języka niemieckiego w szkołach, nie są dostateczne, że uczniowie po ukończeniu szkoły ludowéj i średniéj nie władają dostatecznie językiem niemieckim, co późniéj stanowićby miało ważną przeszkodę w ich dalszym postępie, czy to w c. k. wojsku lub w wojskowych akademiach, czy to na uniwersytetach i akademiach w języku wykładowym niemieckim.

Dla zaradzenia temu uczynił poseł Krzyżanowski na ostatniéj kadencyi Wys. Sejmu następujący wniosek do uchwalenia:

1. Począwszy od drugiéj klasy wszystkich szkół ludowych język niemiecki jest obowiązującym przedmiotem nauki.

2. W klasach niższych szkół średnich w części lub całości utrzymywanych z funduszów publicznych jeden przedmiot, w klasach zaś wyższych szkół średnich najmniéj dwa przedmioty mają być wykładane w języku niemieckim.

Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy podzielały w zupełności wypowiedziane w tym względzie zdanie wnioskodawcy, i uznawały zawsze i uznają konieczną potrzebę nauki języka niemieckiego dla młodzieży szkolnéj i starała się téż Rada szkolna krajowa o jéj zabezpieczenie stosownymi środkami pedagogicznymi.

By jednak ocenić stosowność środków we wniosku posła Krzyżanowskiego przedstawionych, potrzeba przedewszystkiém skonstatować przedmiotowo i na podstawie autentycznych spostrzeżeń dzisiejszy stan rzeczy co do rezultatów, które osiąga szkoła u swych uczniów w nauce języka niemieckiego.

Nie można tego zaprzeczyć, że gdy z zaprowadzeniem języka polskiego jako wykładowego w szkołach średnich, właściwa nauka języka niemieckiego ograniczoną została do lekcyi tego przedmiotu, zmniejszyła się sposobność ćwiczenia się w tym języku w różnych przedmiotach u téj młodzieży, któréj językiem ojczystym nie jest język niemiecki.

Dlatego téż starała się Rada szkolna krajowa o to, by dokładniéj określić i ulepszyć dawniejszą metodę nauczania na lekcyach języka niemieckiego, wzmocnić siłę nauczania i traktować przedmiot z większą niż przedtém troskliwością, a wreszcie także dosadnemi wymaganiami i ścisłą klasyfikacyą okazać uczniom ważność przedmiotu i znaczenie, które się do niego przywiązuje.

Rada szkolna krajowa, o ile to było możliwém, w zakresie jéj kompetencyi, usuwała stopniowo rozmaite przeszkody pedagogiczne, które z natury rzeczy w pierwszéj chwili przejścia się nasuwały, ułożono stosowne podręczniki, wydano odpowiednie instrukcye, a inspektorowie szkół informowali z wszelką starannością nauczycieli ustnie przy sposobności konferencyi lustracyjnych, i zachęcali ich do oddawania się téj gałęzi nauki.

Ponieważ najważniejszym czynnikiem nauki jest dobry fachowy nauczyciel, a tych właśnie nie było z powodu, że język niemiecki w żadnéj grupie examinu nauczycielskiego nie stanowił głównego przedmiotu, przeto i examin z języka niemieckiego nie dawał kwalifikacyi na stałą posadę nauczycielską, starała się Rada szkolna krajowa kilkakrotnie uzyskać u Wys. Ministerstwa inny rozkład grup examinacyjnych, uwzględniający bardziéj język niemiecki jako przedmiot główny examinu nauczycielskiego.

Uzyskano téż pozwolenie P. Ministra, by język niemiecki na całe gimnazyum w połączeniu z językiem łacińskim i greckim na niższe, stanowił osobną grupę examinacyjną. Wielu jednak nauczycieli podejmowało się chętnie już od początku nauki języka niemieckiego, pilnością zdobyli sobie odpowiednią wprawę dydaktyczną, a gorliwością w nauczaniu sprawili to, że w nauce języka niemieckiego otrzymywano coraz lepsze rezultaty.

Doświadczenia przy examinach dojrzałości wykazują najdowodniéj, że rezultat nauki w języku niemieckim jest wcale zaspokajającym. Pomiędzy abituryentami jest zawsze kilku z postępem celującym lub chwalebnym w języku niemieckim, przeważna ilość z postępem zadawalniającym, a kilku z postępem niedostatecznym; tych reprobowaniem zmusza się do uzupełnienia wiedzy. Examin składa się z części piśmiennéj i ustnéj — w piśmiennéj robią abituryenci zadanie wolne na dany temat po niemiecku, w ustnéj zaś czytają i objaśniają ustępy z klasyków niemieckich, a dla okazania wprawy w języku niemieckim, opowiadają treść utworu klasycznego, z rzędu tych, które czytali w ciągu studyów i odpowiadają po niemiecku na zapytania nietylko z historyi literatury niemieckiej, ale także i z innych przedmiotów.

Inspektorowie szkół średnich oświadczają, że abituryenci gimnazyalni okazywali przy examinie dojrzałości w ostatnich dwu latach wcale dostateczne wiadomości.

Zakres wiedzy abituryentów szkół realnych jest wprawdzie nieco niższy, wynika to jednak stąd, że tutaj w ogólności kierunek językowy niemoże być traktowany z równym naciskiem pedagogicznym jak w gimnazyum, a powtóre, że peryod czasu szkoły realnéj ogranicza się do lat siedmiu, rok zaś stanowi wielką różnicę w wieku młodzieży. Prawne przepisy zniżają też znacznie stopę wymagań dla uczniów szkoły realnéj i ograniczają znajomość języka niemieckiego do tłumaczenia z polskiego i z niemieckiego i do znajomości najgłówniejszych punktów z historyi literatury niemieckiéj. Zresztą istnieją nasze szkoły realne w nowym ustroju dopiéro od lat trzech, nie było więc jeszcze czasu do normalnego rozwinięcia. I tutaj jednak jest widoczny postęp, a jest nadzieja, że zarządzone środki doprowadzą do pożądanego celu.

Że Rada szkolna krajowa już od pierwszéj chwili wprowadzenia języka polskiego, względnie ruskiego jako wykładowego, otaczała staranną opieką stanowisko języka niemieckiego w szkole średniéj, posłuży za dowód porównanie liczby godzin przeznaczonych dla nauki języka niemieckiego w gimnazyach naszych, z ilością godzin, poświęcanych na ten cel w innych krajach koronnych, w których język niemiecki nie jest językiem wykładowym. Dla gimnazyów naszych podniosła Rada szkolna krajowa liczbę godzin języka niemieckiego z 25 na 35 w tygodniu, w Czechach zaś wynosi liczba godzin, przeznaczonych dla języka niemieckiego tylko 28, w Morawii 26, w Pobrzeżu 24, w Dalmacyi 14.

W Czechach i w Morawii nie jest język niemiecki nawet obowiązkowym w gimnazyach z językiem wykładowym słowiańskim. Powodując się tedy słuszną bezstronnością — nie możnaby wcale twierdzić na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń, jakoby w szkołach galicyjskich był język niemiecki zaniedbanym, a wiadomości uczniów w tym przedmiocie były zanadto małe i niewystarczające. Skargi podobne pochodzą od stron nieobznajomionych z trybem szkolnym i nauką szkolną; żądają oni od ucznia jakiéjkolwiek klasy, by się wyrażał po niemiecku płynnie i poprawnie w konwersacyi towarzyskiéj, by w kancelaryach wojskowych i cywilnych pisał zaraz w pierwszéj chwili poprawnie stylem kancelaryjnym, a nareszcie, by na akademii niemieckiéj już od dnia pierwszego dokładnie rozumiał wykład profesora, przemawiającego częstokroć odmiennym prowincyonalnym akcentem, i stawiają tym podobne rozmaite przesądne żądania. Uczeń poznał w szkole gramatykę języka niemieckiego, umie czytać i rozumie klasyków i wyraża się tak pisemnie jak ustnie względną biegłością stylem tych wzorów, na których go uczono, podczas, gdy język konwersacyjny i kancelaryjny jest zupełnie inny, którego potrzeba się osobno po za szkołą nauczyć.

Na podanych jednak podstawach zoryentuje się uczeń wkrótce i odpowie w zupełności wymaganiom życia praktycznego. Tak bywało i dawniéj, pomimo, że uczniowie pobierali naukę we wszystkich przedmiotach w języku niemieckim, przymuszeni byli przecież pracą samodzielną uzupełniać braki co do wymagań życia praktycznego, do czego wystarczy praktyczne ćwiczenie się w języku niemieckim, wyćwiczenia bowiem i praktycznéj biegłości równéj językowi ojczystemu szkoła sama nigdy nadać nie może.

W dalszém przedstawieniu przedmiotu wypada jeszcze zastanowić się nad celem wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach średnich.

Nowsza pedagogika, dbając głównie o wszechstronne wykształcenie ucznia i przygotowanie go do fachowych studyów akademickich, wprowadziła w zakres nauki szkoły średniéj znaczną ilość różnorodnych przedmiotów, których nauka wymaga koniecznie dokładnéj znajomości języka wykłado-

wego. Uwzględniając tę okoliczność, zaprowadzono w szkołach średnich język wykładowy narodowy, odstępując od dawniejszéj zasady uczenia jedynie języka niemieckiego na niekorzyść wszystkich przedmiotów i ogólnego wykształcenia. Stosunki te są ustawami określone i stanowią znakomity postęp w rozwoju historyi szkół państwa austro węgierskiego. Nasza Rada szkolna krajowa stoi i dziś na tém postępowém i prawném stanowisku, nie zaniedbując jednak przytém obowiązku swego co do uprawiania języka niemieckiego w szkołach tak ze względów utylitarnych jak téż i państwowych.

Na podstawie powyższego wywodu przystąpimy do szczegółowego rozbioru wniosku posła Krzyżanowskiego.

W części pierwszéj wniosku swego żąda tenże zaprowadzenia języka niemieckiego już w klasie drugiéj szkół ludowych. Mamy w wschodniéj części kraju dwa języki krajowe t. j. polski i ruski. Już z tego względu trudnoby było zadość uczynić postawionemu żądaniu; lecz nawet w Galicyi zachodniéj, gdzie jedynym językiem krajowym jest język polski, uważa Wydział krajowy wprowadzenie nauki języka niemieckiego już w klasie drugiéj za niestosowne. Zadaniem bowiem nauki szkolnéj w pierwszych dwu latach szkoły ludowéj jest przyspieszenie rozwoju umysłowego dzieci na zasadzie nauki poglądu i przysposobienie ich do dalszéj nauki przez wykształcenie ich w języku ojczystym.

Do tego jest peryod czasu przynajmniéj dwuletni niezbędnie potrzebny, a wszelkie odwracanie uwagi uczniów od nauki w pomienionym kierunku byłoby szkodliwe. Według nowych planów nauki, wydanych przez Radę szkolną krajową na podstawie planów, przepisanych przez wysokie Ministerstwo dla innych krajów koronnych, zajmuje zresztą nauka języka niemieckiego wcale obszerny zakres także dla tych uczniów szkoły ludowéj, którzy nie przechodzą następnie do szkoły średniéj. Nauki języka niemieckiego udziela się bowiem we wszystkich kategoryach szkół ludowych i wydziałowych, począwszy od szkół trzyklasowych; nauka ta rozpoczyna się w klasie trzeciéj i trwa:

1. w szkołach trzyklasowych przez dwa lata klasy III. po 6 godzin w tygodniu.

2. w szkołach cztéroklasowych przez jeden rok klasy III. dwa lata klasy IV. po 6 godzin w tygodniu.

3. w szkołach pięcioklasowych w klasie III. i IV. po 6, w klasie V. 5 godzin w tygodniu.

4. w szkołach sześcioklasowych w klasie III. i IV. po 6, w klasie V. i VI. po 5 godzin w tygodniu.

5. w szkołach siedmioklasowych w klasie III. i IV. po 6, w klasie V., VI., i VII po 5 godzin w tygodniu.

6. wreszcie w szkołach wydziałowych 8. klasowych w klasie III. i IV. po 6, w klasach V. do VIII. po 5 godzin w tygodniu.

W dzisiejszym więc systemie podaje szkoła ludowa stosownie do swego zadania dostateczny zakres nauki w języku niemieckim. Wniosek przeto posła Krzyżanowskiego o przyspieszenie nauki języka niemieckiego o rok jeden uważa Wydział krajowy za niestosowny, gdyż znalazłby dzieci zupełnie nieprzygotowane do niéj, a nadto zwichnąłby za cenę problematycznéj korzyści, nauczenia dzieci w przeciągu jednego roku niewiele po niemiecku, cały system, polegający na spokojnym rozwoju władz umysłowych dziecka.

Wprowadzenie w życie téj części wniosku nie uważałby Wydział krajowy za korzystne dla nauki ale przeciwnie za wielki błąd pedagogiczny. Druga część wniosku żąda udzielania jednego przedmiotu w języku wykładowym niemieckim w klasach niższych szkoły średniéj, w klasach zaś wyższych dwu przedmiotów. W istniejącym porządku rzeczy udziela się nauki języka niemieckiego począwszy od klasy III. zupełnie językiem wykładowym niemieckim przez cały przeciąg tak gimnazyum, jak też szkoły i realnéj, a nawet w klasie I. i II. pomienionych szkół urządza nauczyciel z uczniami konwersacye niemieckie na podstawie wyuczonych słówek i dokonanego tłumaczenia, chociaż tu jeszcze posługuje się językiem wykładowym polskim do wytłumaczenia uczniom reguł gramatycznych i znaczenia wyrazów niemieckich.

Tak więc jedna część wniosku co do wykładu jednego przedmiotu językiem wykładowym niemieckim byłaby załatwioną.

Chodziłoby tedy jeszcze o drugi przedmiot dla gimnazyum wyższego. Tutaj już zachodzą znaczne pedagogiczne trudności. Żądając w gimnazyum wyższém naukowego traktowania przedmiotów wszystkich, wypadałoby poświęcić treść pewnego przedmiotu i użyć go jako środka w celu przyspieszenia

uczniom wprawy w języku niemieckim. Trudności, któreby się tutaj nadarzały, oceni jedynie fachowy nauczyciel.

Przy nauce tego przedmiotu musianoby z konieczności powrócić do praktykowanego dawniéj, a tak szkodliwego mechanicznego memorowania z książki, a rozwój nauki właściwéj stałby się rzeczą podrzędną.

Biorąc rzecz ze stanowiska ścisłe pedagogicznego, wypadałoby raczéj usunąć cały ten przedmiot z nauki szkolnéj, a natomiast o tyle powiększyć liczbę lekcyi języka niemieckiego, w tym bowiem razie uchroniłoby się uczniów od jednostroności językowéj, połączonéj z wykładem pewnego przedmiotu.

Zresztą nastręczają dobrze i praktycznie ułożone podręczniki dla nauki języka niemieckiego, czyli tak zwane „wypisy niemieckie“ wszelką sposobność obznajomienia uczniów z treścią innych przedmiotów naukowych i właściwą ich terminologią, gdyż prawie wszystkie te przedmioty są w tych podręcznikach niemieckich traktowane.

Z tych tedy powodów nie mógłby Wydział krajowy poprzeć wniosku posła Krzyżanowskiego, uważając go za szkodliwy experyment.

Przeciwnie sądzi Wydział krajowy, że i w dzisiejszym stanie rzeczy i przy czuwaniu nad ścisłém wykonaniem zaprowadzonych już ulepszeń nauka szkolna w zupełności uczyni zadość zadaniu swemu co do nauki języka niemieckiego.

Dobór nauczycieli, ulepszenie metody w nauczaniu i podręczników szkolnych, urządzenie kontrolowanéj przez nauczyciela lektury domowéj, zaopatrzenie bibliotek dla uczniów w odpowiednie książki niemieckie w różnych przedmiotach i ćwiczenie uczniów w terminologii w połączeniu z ćwiczeniami w odpowiedziach we wszystkich przedmiotach, oto są środki którymi się Rada szkolna krajowa posługuje i w których należytém zastosowaniu widzi Wydział krajowy dostateczną rękojmię pożądanego postępu.

Nakoniec sądzi Wydział krajowy, że najskuteczniejszym środkiem do uzyskania odpowiednich nauczycieli fachowych do nauki języka niemieckiego byłoby ustanowienie grupy examinacyjnéj z językiem niemieckim jako przedmiotem głównym na całą szkołę średnią w połączeniu z jakimkolwiek innym przedmiotem na szkołę średnią niższą; zestawienie bowiem podobne pozostawiające kandydatom znaczną swobodę łączenia języka niemieckiego z różnymi przedmiotami zniewoli kandydatów nauczycielskich rozmaitych zawodów do kształcenia się w języku niemieckim i pomnoży znacznie liczbę examinowanych nauczycieli języka niemieckiego.

Tu muszę jeszcze dodać, że w zeszłym roku odwiedzał p. Minister Oświecenia kraj nasz i nie tylko w szkołach średnich i ludowych ale i w innych miejscach, gdzie był, wszędzie wyrażał się ze zdziwieniem, że nauka języka niemieckiego postępuje tak dobrze, jak się nie spodziewał, że rozmawiał z uczniami klas niższych w szkołach średnich i że wszędzie znalazł bardzo dobre postępy wyraził się: „ich war überrascht“. Mogę to powiedzieć, że był zadowolony, bo w tym dniu, kiedy u nas gościł p. Minister, jako członek Rady szkolnéj sam się z nim stykałem. Sądzę więc, że dostatecznie odpowiedziałem na interpelacyą p. Krzyżanowskiego i towarzyszy i że przy takim składzie rzeczy nie mógł Wydział krajowy inaczéj postąpić, jak tylko powziąć uchwałę, że nie należy na teraz czynił żadnego wniosku do wysokiego Sejmu.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o ochronie własności polnéj. **Ob. Al. XXII.**

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. W przedłożeniu rządowém a mianowicie tak w texcie polskim jak i ruskim zaszła pomyłka. W §. 39. i to w 6. wierszu jest powiedziane: „lub jeżeli przez przestępstwo polowe poszkodowaną została jedna z powyższych“. Zamiast „powyższych“ powinno być „jedna z tych ostatnich“, a to dla tego, gdyż ten ustęp drugi odnosi się do osób wymienionych w §. 38. t. j. naczelnika i dwóch asesorów a nie odnosi się do osób wymienionych w pierwszym ustępie t. j. do właścicieli i przełożonych obszaru dworskiego.

Proszę sprostować tak w texcie polskim jak i ruskim w §. 39 słowo „powyższych“ na słowa „tych ostatnich“

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę, aby wysoka

Izba raczyła odesłać to przedłożenie do komisyi kultury krajowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania przedłożenia rządowego do komiyi kultury krajowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ob. Al. XXIII. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Spławińskiego o zmianę art. 12 ustawy szkolnéj o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie będę się tu rozwodził nad stanem, w jakim znajdowali się nauczyciele szkół ludowych przed zaprowadzeniem ustaw szkolnych. Wspomnieć tylko muszę, iż zdarzały się wypadki, że podobni nauczyciele umierali z nędzy i głodu. Dlatego téż nie dziw, że nauczyciele szkół ludowych z upragnieniem oczekiwali wydania ustaw szkolnych, spodziewając się znaleść w nich polepszenie swego nędznego bytu Rzeczywiście w roku 1873 ustawy szkolne zostały uchwalone i ogłoszone. Ustawy te jednakże rozchwiały poczęści nadzieje, jakie w nich słusznie pokładali nauczyciele szkół ludowych, i zaraz po ogłoszeniu tychże podniosły się ze wszystkich stron przeciwko nim głosy tak dalece, że wysoka Izba zaraz na następnych sesyach widziała się spowodowaną, przystąpić do zmiany artykułu 11 ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli szkół ludowych, normującego ich płace, tudzież dać objaśnienia do art. 12. téjże ustawy. Jedno z najważniejszych postanowień ustaw szkolnych, które może najwięcéj niezadowolnienia rozszerzyło w kołach nauczycieli szkół ludowych, zwłaszcza nauczycieli starszych, jest ustęp 3 art. 12-o ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, odnoszący się do sposobu udzielania dodatków pięcioletnich osobom stanu nauczycielskiego, które przed wprowadzeniem ustaw szkolnych zamianowanemi zostały.

Ustęp 3 ci rzeczonego §-u 12 stanowi, że osobom stanu nauczycielskiego zamianowanym przed wprowadzeniem ustaw szkolnych, należy się pierwszy dodatek pięcioletni dopiero wtedy, jeżeli 15 lat w służbie przy szkołach ludowych spędziły lub spędzą. Otóż według tego postąnowienia, nauczyciele, którzy przez 15 do 30 lat gorliwie i sumiennie pełnili swoje obowiązki, którzy przez 15 do 30 lat znosili głód i nędzę, dostaną ledwie jeden dodatek pięcioletni, gdy tymczasem młodsi ich koledzy, którzy, już na podstawie nowych ustaw szkolnych zamianowani, pod daleko znośniejszymi warunkami tak samo pełnili swoje obowiązki, dostaną za ten sam czas po 2 do 5 dodatków pięcioletnich. Czy to jest sprawiedliwość? Czy podobne postanowienie nie musi zniechęcić wszystkich nauczycieli starszych do i tak trudnego ich zawodu? Każdy bezstronny przyzna, że wynagrodzenie z dodatkami pięcioletnimi i wszelkiemi innemi korzyściami, jakie ustawa szkolna nauczycielom przyznaje, jest nieodpowiadające po części ich pracy, zwłaszcza w niektórych miejscowościach, odznaczających się drożyzną, że nie wystarcza na przyzwoite ich utrzymanie i ich rodzin — a to tém mniéj, jeżeli się zważy, że dziś wzbroniono nauczycielom udzielać korepetycyi, nie wolno im trzymać uczniów na stancyi i wzbroniono im i odebrano znaczne nieraz dochody. Krzywdą więc jest wielką dla starszych nauczycieli szkół ludowych, jeżeli jeszcze to liche wynagrodzenie, lichsze od płacy zwykłego wyrobnika lub prostego woźnego, jakie im ustawy szkolne przyznają, tym nauczycielom się uszczupla. Tém większą krzywdą, że dotyczy ona nauczycieli takich, którzy przez długoletnie gorliwe pełnienie swych obowiązków raczéj na wynagrodzenie a nie na poniżenie zasłużyli.

Rada państwa w ostatnich latach uchwaliła takie dodatki pięcioletnie dla urzędników rządowych — ale tam nie robiono różnicy, czy urzędnik jaki rozpoczął swą służbę przed lub po wydaniu dotyczącéj ustawy, przyznano te dodatki nawet takim urzędnikom, którzy zajmowali pewne posady prowizorycznie, i nie odmówiono im dodatku pięcioletniego nawet za czas spędzony na służbie prowizorycznéj. Gdy zaś wydaniem tych ustaw chciano skrzywdzić profesorów uniwersytetu i szkół średnich, jak to krzywdzą nauczycieli szkół ludowych ustawy szkolne, podniósł się przeciwko temu głos ogólny, i zmieniono dotyczące postanowienia w ten sposób, że wszystkich profesorów co do dodatku pięcioletniego zrównano z innymi urzędnikami państwa.— Dlaczego tylko sami nauczyciele szkół ludowych, którzy tyle zasług pokładają w wychowaniu przyszłych pokoleń ludu, mają być takimi paryasami? Nie mogę się dopatrzeć w postanowieniu ustępu 3. §-fu 12-o ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego żadnego słusznego powodu, żadnéj sprawiedliwéj podstawy. Widzę tam jedynie za daleko posuniętą oszczędność w gospodarstwie funduszami krajowymi, oszczędność, która niczém nie da się usprawiedliwić. Jeżeli nie brakuje nam funduszów

na budowanie wspaniałych gmachów, to i na polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych nie powinno brakować. Zresztą przez przyjęcie mego wniosku fundusz krajowy nie będzie tak dalece obciążony, bo wniosek mój nie domaga się przyznania pięcioletnich dodatków wszystkim nauczycielom dawniejszym, ale tylko tym, którzy nienagannie pełnili swe obowiązki, którzy wskutek tego na nowy etat zostali przeniesieni. Tym zaś, którzy spadli z etatu, ten dodatek nie będzie udzielony. Prócz tego nie żądam policzenia nauczycielom szkół ludowych do przyznania dodatku pięcioletniego czasu, w którym wstąpili w służbę w zawodzie nauczycielskim, ale żądam tylko policzenia im czasu od dnia, w którym zostali zamianowanymi nauczycielami stałymi. Nareszcie według pierwszego ustępu §. 12 pomienionéj ustawy, Rada szkolna krajowa nie jest obowiązaną ale tylko uprawnioną, przyznawać nauczycielom szkół ludowych, czy to dawniejszym, czy to teraźniejszym dodatki pięcioletnie; przyznanie to zależy od uznania w każdym wypadku Rady szkolnéj krajowéj, a Rada szkolna krajowa nie będzie za nadto szczodrą w podobnych wypadkach. Przyzna ona dodatki pięcioletnie jedynie takim nauczycielom, którzy rzeczywiście przez swoje zdolności, przez swoję gorliwość, przez swoję pracę na takie dodatki zasługują. Podobnych zaś nauczycieli nie jest tak wielu, żeby przyznanie im dodatków pięcioletnich obciążyło nad miarę fundusz krajowy. Zresztą przyjęcie mego wniosku będzie bodźcem dla dawniejszych nauczycieli ludowych do tém gorliwszego wypełniania swych obowiązków, bo przez to tylko staną się godnymi do pozyskania dodatków pięcioletnich, gdy przeciwnie nauczyciele nie mając żadnych nadziei polepszenia bytu, zniechęcają się do swego zawodu. — Polecam przeto wniosek mój wys. Izbie i proszę o odesłanie takowego do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ta sprawa odesłaną została do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Na porządku dziennym stoi:

Ob. Al. XXIV. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o zmianę ustawy krajowéj z dnia 22 czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wnesenje, kotore imił ja czest' peredłożyty wys. Pałati, uże ne perwszyj raz jawlaje sia w nej, i bude tak dowho i tak czasto jawlaty sia, doki ne bude pryniate. Jeśm bo toho sylnoho perekonania, szczo sprawa sprawedływa musyt na kinci buty uznanoju i pobidyt mnymyi wzhlady politycznyi. Wnesenie moje poślidnoj sesyi dożdało sia wprawdi nezawydnoj sud'by, bo ne pryjszło nawit pid obrady wys. Pałaty. Sprawozdatel komisyi wirjatno derżaw sia toczno preporuczenia komisyi, i w swoim sprawozdaniu, kotore maju pid rukoju trebujet, szczoby nad nim Sojm perejszoł do poriadku dnewnoho. — Nawit takoje wnesenje, tak strohij zasud, ne odstrachajet mene od ponowlenia sprawedływoho moho żadania, a to tim mensze, że jak budu imił czest' dokazaty, sprawozdanie komisyi ne buło ani ciłkom wsestoronnym, ani ciłkom objektywnym. — Ne buło ono wsestoronnoje, bo pidnosyło tylki motywa, kotoryi zdajut sia promawliaty w korist' wnesenja komisyi, a pomynajet wsi motywa i obstojatelstwa, kotoryi horiaczo promawiajut za moim wnesenjem. Ne buło ono ciłkom objetywne, bo daże dannyi, wnesenja i zakluczenja ne wsiudy harmoniujut stysło s prawyłami strohoj logiki. Izwołyt meni wys. Pałata, szczo w perwszoj czasty mojeji riczy ne mnożko budu polemizowaty so sprawozdaniem komisyi, odnak obiciuju w tim wzhladi derżaty sia jak najstyslijszych rozmiriw.

Uże mynuwszoj sesyi maw ja sposobnist' wykazaty na pidstawi dat autentycznych uriadowych, szczo frekwencja mołodiży ruskoj w szkołach serednych w zatrważajuczyj sposob malijet. — Sprawozdanie komisyi pryjmujet tyi daty, nawodyt także nikotoryi innyi daty, kotorymy staraje sia osłabyty moi wywody.

(J. E. hr. Namiestnik wchodzi na salę).

Prysmotrim sia błyższe tym datam.

Imenno dwi gimnazji w kraju majut promawliaty za wnesenjem komisji: peremyszlska i kołomyjska. W peremyszlskoj gimnazji podwyższyłat frekwencja uczennykiw obr. hrecz. w poślidnych trech litach iz 158 na 164, to znaczyt o 6, nespołna 4%. Odnak w czasi od 1866 do 1870 r. upała ta frekwencja iz 224 na 177 hrecz. obr. t. z. o bolsze jak 20%. Pytaju sia, czy buło to na mistci podnosyty fakt, kotoryj w kinci takoż promawliaje w korist' moho wnesenja? Druha gimnazja nasza, w kotoroj komisja wykazujet podwyższenie frekwencji jest gimnazja kołomyjska, bo tut pidnesłaś frekwencja w poślidnych trech litach iz 101 na 126 obrjadku łatyńskoho, ałe w tim samim czasi upała frekwen-

cja uczennykiw obrjadku hreczeskoho z 120 na 111 bilsze jak o 8%. Otżeż to własne promawliajet za moim wnesenjem, bo ja hołowno operaljem sia na tim, szczo frekwencja uczennykiw ruskoj narodnosty upadajet. Otżeż własne w toj gimnazji, w kotoroj sprawozdanie komisyi chocze wykazaty podwyżku, ne ma żadnoj pidwyżki. Jesły w reczenoj szkoli prybyło 14 uczennykiw w protiahu trech lit, to dla toho, że tam z kożdym rokom prybywaje nowa klasa. Jak to można nazwaty pidwyżkoju, ja howorjaczy objektywno ne znaju. I dla toho pozwoliu sobi widosłaty komisyju do sprawozdań stenohraficzeskich z mynuwszoj sesyi.

Sprawozdanie komisji, starajet sia dalij osłabyty wywody moi o umenszaniu frekwencji, zwuczyt ono dosłowne (czyta):

„Fakt, szczo frekwencya osłabła, dołżen buty zbadanym sam czerez sebe. Zwernuła na neho takoż Rada szkolnaja krajewa. Czysłyt ona do pryczyn toho faktu epidemiu swyripstwujuszczu w kraju czerez dwa prawi lita, zworot ku zawodam praktycznym, ustawu wojskowuju o skolko kasajet sia starszych uczennykiw, ułekszenie egzamynow kandydatam stanu uczytelskoho.“

Iz toho slidujet, że tak Rada szkolna, jak komisja edukacyjna starajut sia osłabyty moi data tymy hołownymy pryczynamy: epidemieju, ustawoju wojskowoju, zwrotom ku praktyczeskim zawodam, a nakoneć ułekszeniem ispytow uczytelskich dla kandydatow toho stanu. Ałe to sut' duże słabiji motywa, na kotorychby sia tohdy można buło operty, słyby komisja edukacyjna i Rada szkilna statystycznymy datamy buła wykazała, szczo były epidemiji bilsze pryjaźni dla naroda polskoho, a straszno pochyszczały ruskij, słyby buła statyczeskimy datamy wyskazała, szczo narod ruskij bilsze majet rozwytyj smysł do praktyczeskich zawodow, dalij, szczo żyteli hreczeskoho obrjada ne umijut tak zruczno usuwatyś od obowiazku służenia wojskowo jak naszi sożyteli i bratia obrjadku łatynskoho, w kinci wynna buła dokazaty komisja, szczo żyteli obrjadu hreczeskoho majut bolsze zwanie i bilsze rozwynutyj zmysł do zawoda uczytelskogo. (Wesołość — brawa!)

Doki toho ne bude wykazano porjadoczno i logiczeski, dosy pozwoliu sobi perejty nad tymi motywamy do poriadku dnewnoho (brawo!).

Stoit fakt neosporymyj, że od roku 1868—1874 wo obszcze frekwencja szkił serednych pidnesłasia o błyzko 1000 uczennykiw ałe w tim samim czasi upała frekwencja uczennykiw ruskoj narodnosty o błyzko 300. Iz toho slidujet, szczo własne mnoju nawedeny daty ne buły osporymiji, a odnak ne uwzhladnyła ich komisja. Najsylnijszyi argumenta, ta straszna baterja, kotoru,u komisja upotrebyła na suprotyw mojemu wneseniu, argument, kotryj sama komisja nazywajet duże perekonujuczym dokazom, dla toho pozwolju sobi nawesty ustup iz sprowozdania komisji (czyta): „Jesłyby tak buło, jak poseł Antoniewicz każe, himnazjum akademiczne u Lwowi majuczy wykład ruskij, musiłoby maty nadzwyczajnu frekwencju, jako takie, kotre usuwaje wsiakiji jazykowiji trudnosty a uchwałoju wys. Sojma zapewnene maje obrazowanie mołodeży w jazyci ruskom czerez ciłych wisim rokow studij himnazjalnych. Tymczasom szczo wydymo? W tiahu trechlitia 1872 do 1874 czysło uczennykow podnesłosia wprawdi z 258 na 260, odnak prybutie toje jest tak małe, szczo czysłyty jeho należyt bolsze za karb zwyczajnoj ostylacji jak za badane śliastwo wprowadżenia jazyka ruskoho.“

To jest argument najsylnijszyj, kotoryj maje promawliaty protyw mojemu wnesenju. Prysmotrym sia błyższe tym argumentam! Konstatuju peredwsim fakt neosporymyj, bo osnowanyj na uriadowych sprawozdaniach, szczo na 4 szkoły serednyi, tolko odnaja gimnazja akademiczeskaja wykazujet wzrost frekwencji uczennykiw naridnosty ruskoj, bo gimnazja franc. Josyfa w poślidnych trech litach stratyła 123 a gimnazja nimeckaja 100 uczennykiw. Dla czoho komisja ne buła tak błahoskłonna takoż i tut zastosowaty swoi motywa, kotoryi promawliały za umenszeniem frekwencji? Czy tut epidemja, stremlenie ku praktyczeskim zawodam, ustawa wojskowa, czy ułekszenia pry ispytach stanu uczytelskoho tut ne wlijały? Czy protyw epidemji tolko mołodeż gimnazji akademiczeskoj sebe zaasekurowała? (wesołość). A własne i to jest fakt ne zbytyj, frekwencja w toj gimnazji uczennykiw obr. hrecz. pidnesła sia, a w innych szkołach serednych wo Lwowi upała, chotiaj komisja chocze jeho wziaty na swoju storonu — no i win promawliaje w koryst' moho wnesenja.

Treba także dodaty, że tuja podwyżka, chotiaj ne znaczna je precin duże ważna, bo w akademiczeskoj gimnazji tolko w wyższych klasach buł do nedawna jazyk wykładowyj ruskij, i treba buło horiaczoho patrjotyzma, daby swoi dity wysyłaty w takuju gimnazju, z kotoroj by ne buło perechodu do żadnoho zawedenia w kraju, bo ne buło do ne-

dawna wyższoj gimnazji o jazyci wykładowom ruskim, a tem mensze ne buło mowy o unywersyteti. — O mnoho błestatelniszyj bułby resultat, jesłybyśmo w Lwowi chot' odnu szkołu hołownu z ruskim jazykom wykładowym mały, wprawdi my prosymo, błahajemo, iz roku na rik toje, ale na darmo. Szkoły narodnyi małyj, jak izwistno kontingent dostarczajut szkołam serednym, może tomu wynna nowaja systema nauki w tych szkołach.

Pozwolju sobi szcze sylnijszyj argument, za moim wnesenjem pidnesty. Jeszcze w r. 1865 Sojm nasz pryjmał torżestwenno zasady slidujuszczyi: Persze, szczo jazyk polskij i ruskij sut' riwno uprawłenyi; druhe, szczo oba jazyki krajewyi mohut buty predpodawatelnymy w szkołach krajewych.

Pry uchwałeniu ustawy o jazyci wykładowom w r. 1866 Sojm wprawdi ne derżał sia stysło pryniatych zasad, odnak byłoby sia łehko uże tohdy udało dla jazyka ruskoho lipszyi rezultaty osiahnuty, ałe my sohriszyły drażływostiju, bo z naszoj storony buło wnesenje nad wnesenjem komisji perejty do poriadku dnewnoho, wyśte sohriszyły pospisznostiju, bo z waszoj storony panowe pryniato wnesenje, aby tołko generalnyi besidnyki howoryły, i by ciłu ustawu pryniaty en bloc. Słyby tohda wsi hołos zaberały iz naszoj storony, to dałoby sia deszczo wytorhowaty dla ruskoho jazyka — do czoho buły skłonni poważnyi hołosy z waszej storony. Sprawa ta zminyła sia tym obstojatelstwom, że w rik potim w dumi derżawnoj pryniato, tak zwanyi ustawy zasadnyczi, kotorych hołownym soderżaniem jest riwnouprawłenie. Ne mojeju jest riczeju, otwiczaty na wopros, czy buło to polityczno iz waszoj storony, dawaty sia perewyższaty liberalnostiju Dumi derżawnoj, ja pryznaju sia, szczo moim wnesenjem chotiłjem takoż daty sposibnist' W. Sojmowy naprawwyty toj krok oszybocznyj, kotoryj ona zrobyła. Zdajet sia mni, szczo wam ne budet obojatnym, czy my tut czy my tam upomynajem sia o naszyji pryrodni prawa, odnak s żalem pryznaty sia muszu, szczo do nyni tam sprawedływszyi dla nas buły, jak tut — (brawo).

Pozwoliu sobi jeszcze pidnesty, szczo wid uchwałenia ustawy o jazyci wykładowom mynuło uże 10 lit, i pora by buła prystupyty do rewizyi ustawy, kotoruju ruskoje nasełenije nazywaje nesprawedływoju, daże i z waszoj storony, moi Panowe, buły hołosy jeji protywnyi.

Własne w poślidnoj sesyi wyjszło z waszoj storony wnesenje, kotoroje namirjało izminyty tuju ustawu szkilnu o jazyci wykładowom w naszuju polzu. Krom toho dołżen ja pryhadaty Wysokomu Sojmowy, szczo i dane nam słowo, iz kotoroho so wsim ne zwalniajem, daje nam pidstawu do podobnoho wnesenia.

Pryhadaty muszu, szczo w debati nad projektom ustawy o jazyci wykładowom, oba besidnyki iz waszoj storony, a to generalnyj hospodyn Sawczyńskij i sprawozdatel komisyi hospodyn dr. Czerkawskij w tim punkti buły iz soboju sohłasnyi, szczo w miru rozwoju ruskoho jazyka, bude on także rozszyrenym jako wykładowyj i tohdy podano jako hołownu pryczynu, szczo jazyk ruskij jako predpodawatelnyj obmeżajet sia tilko na odnu nyższu gimnaziju nedostatok knyżok wykładowych. Iz naszoj storony dobre odwitył posoł Kaczała: Dozwolte nam ruskij wykład, a my postaramo sia o knyhy wykładowi, ibo knyhy idut w pari z wykładom. W proczym o sposibnosty jakohoś jazyka do wykładu, toj może riszaty, kto tym jazykom howoryt i pyszet, kto toj jazyk znaje, a z toj storony nykto i nikoły w nekoryst' naszoho jazyka ne odzywał sia.

Jeneralnyj besidnyk pry debati nad projektom do ustawy wykładowoj skazał tyi obszczym udobreniem pryniatyi słowa: szczo „barbarzyństwem jest odmawiać komukolwiek możności kształcenia się w języku, którym mówi od urodzenia.“ Hospodyn Czerkawskyj ne sprotywłał sia zajawłenju hospodyna Kaczały, ałe wyrazył swoje perekonanije szczo jazyk ruskyj bude mał sposibnist w korotkim czasi rozwynuty sia. Słowa jeho były wyrazne: (czyta) „I w moich żyłach płynie krew ruska, jestem kość z kości ruskiéj, a nie podzielam obaw p. Kaczały, owszem spodziewam się, że obok żywiołu i obok języka polskiego wkrótce wykształci się i rozwinie się silniéj, aniżeli kiedy przedtém język ruski.“

I stało sia jak predskazał. Chotiaj ustawa o jazyci wykładowom obmeżyła ad minimum w szkołach serednych jazyk ruskij, to rozwytyje sylnoje toho jazyka nastupyło.

Slidowatelno wysoka Pałata dała nam słowo, szczo rozszerenje jazyka ruskoho nastupyt. Pryhaduju tut wysokij Prałati toje obstojatelstwo szczo własne taja pereszkoda, kotora stała na dorozi rozszerenju jazyka ruskoho zistała usunena: my z naszoj storony zrobyłyśmo szczośmy mohły, majemo knyżki wykładowyi. Teper ne stoit nycz na pereszkodi, aby jazyk toj buł zawedenyj. A z waszoj storony należyt sia doderzaty dannoje słowo! Hałyc-

kyj Sojm uznał to pered dwoma litamy, szczo taj pryczyna usunena, dlatoho pozwołył, aby rozszeryty jazyk wykładowyj ruskij w akademiczeskoj gimnazji na ciłu gimnazju. I śmiło teper mohu skazaty, szczo po mojej storoni stoit sprawedływist'. Nawedu tut jeszcze raz dokazu, kotri za mnoju promawliajut: 1) W roku 1865 uchwałył Sojm zasadu, szczo jazyk polskij i ruskij sut riwnouprawnenyj jako jazyki wykładowyj. 2) W r. 1866 dał nam Sojm słowo verbum nobile, szczo pry rozwytyi jazyka ruskaho bude win rozszyrenyj jako wykładowyj. 3) W ślidujuczom roci Duma derżawna uchwałyła ustawy zasadnyczyi. 4) Zaczim nastupyło rozszyrenje jazyka ruskoho jako wykładowoho w ciłoj gymnazyi akademiczeskoj. 5) Wnesenie p. Kamińskoho w poślidnoj sessiu. 6) Mymo to rozszerenje jazyka ruskoho tak nastupyło, szczo teper na 27 serednych szkił, jest tylko odna z jazykom ruskim wykładowym!! Posły w imeny kraju domohajut sia teper toho.

Jest pewnoju riczeju, szczo idea narodnosty ne je u selskoho nasełenija tak sylno rozwyta jak idea religia; zawsze to jest element konserwatywnyj. Ałe toho zamitu ne można pidnesty protyw narodowi ruskomu; w sprawozdanji Rady szkilnoj krajewoj z r. 1869 wydym, szczo najbilsze szkił narodnych jest z jazykom ruskim, bo 1293 a z polskim tylko 1055.. Buło zatom bilsze szkił z jazykom ruskim, jak polskim. Jesły narid nasz dobrowolno a tak czysłynno osnował szkoły, to my ne możemy buty obojatnymi na sprawy toho naroda.

Dodaty muszu, szczo za moim wnesenjem odzywaji sia kraj, i nadiju sia, szczo sprawedływist i wspilnyj nasz interes toho wymahajut, aby sprawa ta buła załahodżena. Dlatoho upowaju na sprawedływost i połytycznyj takt naszoho Sojma, na sprawedływost i światost' sprawy, kotoru boroniu i nadijusia, szczo żełanije kraju upasty w Sojmi ne możet. Proszu, aby moje wnesenje buło widosłanoje do komisji edukacyjnoj (brawo!).

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawę tę odesłać do komisyi edukacyjnéj. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (wątpliwa większość). Może ci panowie, którzy są za tym wnioskiem, będą łaskawi wstać (po przeliczeniu stojących). Jest większość za odesłaniem do komisyi.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego co do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich. Sprawozdawca p. Jasiński Alexander.

Sprawozdawca p. Alexander Jasiński (czyta sprawozdanie komisyjne) **Ob. Al. XXV.**

Hr. Marszałek. Po przeczytaniu. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Popiel Paweł. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel Paweł ma głos.

P. Popiel Paweł. Przegłosowany z poważną mniejszością w komisyi, przychodzę prosić imieniem téj mniejszości, aby wysoka Izba nie przechodziła nad tym projektem do porządku dziennego przez wzgląd na jego ważność, ale raczyła wziąć pod ścisłą obradę.

Jaki jest stan gmin u nas, znają wszyscy a najlepiéj znają ci, którzy mają sposobność zetknąć się ze stosunkami wiejskimi. Znał bardzo dobrze ten stan Sejm, kiedy podwójną ustawą z r. 1874 i 1875 rozciągnął opiekę swoję nad mieniem gmin a z drugiéj strony karność nad zwierzchnościami gminnemi. Doświadczenie okazało, że to nie wystarczy, bo złe leży głębiéj, nie w zwierzchnościach gminnych, tylko w urzędnikach gminnych, których obok istniejących ustaw niesłychanie trudno dosięgnąć.

Sprawozdanie twierdzi że obowiązujące ustawy, byle pilnie użyto ich na to wystarczą, ale nie dbałe wykonywanie tych ustaw jest powodem nieporządków, które się wkradły do zarządu gminy i przywodzi na to §§. 52. 108. 102. 107. 109. i z nich wyprowadza wniosek, że prawodawstwo nasze dostarcza urzędom autonomicznym i politycznym dostatecznéj siły, aby złemu zapobiedz przez uchylenie urzędników gminnych działających na szkodę gmin. Tymczasem tak nie jest.

Badając jak najściśléj te artykuły do tego rezultatu nie przyjdziemy, aby dawały politycznéj czy w porozumieniu, autonomicznéj władzy moc zmieniania urzędników gminnych. Art. 52. powiada wprawdzie, że urzędnicy gminni podlegają dyscyplinarnéj karności naczelników gmin, ale o oddaleniu ze służby orzeka tylko Rada gminna. Ten naczelnik gminny stoi bez żadnéj siły naprzeciwko urzędnikom nadużywającym jego niedoświadczenia albo zaufania i dlatego tym właśnie naczelnikom powinniśmy przyjść w pomoc. Badając te wszystkie artykuły, kombinując jedne z drugimi, każdy się przekona, że sprawozdanie w błędném obraca się kole i mogłoby w błąd wys. Izbę wprowadzić. Ale dajmy na to na chwilę, że prawodawstwo nasze administracyjno-polityczne wystarczy, aby urzędy au-

tonomiczne i rządowe pilne i dbałe o dobro publiczne dopięły celu. Toć nie można przypuścić, aby na tyle rad powiatowych, nie znalazło się kilkanaście, któreby mogły i chciały gorliwie i sumiennie używać praw, jakie im ustawa nadaje. Przeczytałem kilkadziesiąt sprawozdań Wydziałów rad powiatowych i wszystkie prawie bez wyjątku z tą samą skargą występują i téj saméj żądają pomocy. Nie możemy przypuścić, aby w tym stanie był nasz kraj i aby urzędnicy pochodzący z wyboru bez wyjątku nie pełnili swoich obowiązków. Bo w takim razie nie trzeba myśleć o samorządzie, ale wracać jak najprędzéj do centralistyczno-biurokratycznego rządu. Zarzut bardzo ważny, którego użył sprawozdawca jest ten, że ustawa wnoszona przez Wydział ukróca autonomią i wolność gmin.

Autonomia gmin jest mi bardzo drogą. Jednak téj zasady, jak każdy przyzna, nie można tak absolutnie potęgować, aby doszła do absurdum. Taka miłość i dbałość o autonomią jest dla mnie niemal podejrzaną.

Odsyła nas wreszcie szan. Sprawozdawca do tych czasów, kiedy gmina tak zwana zbiorowa będzie zorganizowaną, i w niéj mamy znaleść na wszystkie obecne niedogodności ratunek. Zdaje mi się, że gminy zbiorowéj tak prędko wprowadzonéj nie zobaczymy. Pragnę jéj całém sercem, ale bodaj, że ta kwestya jest niedojrzałą. A że jest do dziś dnia niedojrzałą, na dowód tego powiem, że między najgorliwszymi zwolennikami zbiorowéj gminy nie znałazłem wielu, którzyby dobrze umieli zdać sobie sprawę, na czém gmina zbiorowa zależy? Gmina zbiorowa nie wyskoczy jak Minerwa z głowy Jowisza. Może ona wystąpić jedynie wraz z reorganizacyą administracyjno-polityczną całego kraju koronnego. Że do téj reorganizacyi polityczno-administracyjnéj dość daleko, o tém nie wątpię, ale uznaję, że czynność tego rodzaju potrzebuje długiego czasu, i na drodze parlamentarnego działania nie przychodzi do skutku. Jeśli chcemy mieć gminę zbiorową, nie możemy niszczyć żywiołów, z których się składać będzie, ani mienia jéj ani jéj moralności. A i mienie jéj i moralność są zagrożone przez dalsze trwanie obecnego stanu gmin.

Przechodzę teraz wszystkie trzy motywa, które w konkluzyi swéj sprawozdawca podnosi a najpierw (czyta): „że postanowienia obowiązującéj nstawy gminnéj wystarczają do uchylenia urzędników gminy, działających na szkodę téjże gminy.“

Widzieliśmy przeciwnie, że zgoła nie wystarczają. Daléj czyta:

„Że projektowana ustawa narusza widocznie autonomią gmin, bo obok władzy dyscyplinarnéj, służącéj naczelnikowi przeciw urzędnikom gminy wprowadza bezpośrednio władzę dyscyplinarną wyższych władz, a prawo oddalania urzędników gminy służące tylko reprezentacyom gminnym, przelewa także na władze wyższe i to przeważnie rządowe.“

I tutaj nie zdaje mi się, aby dotarł do jądra rzeczy szanowny sprawozdawca. Przypuściwszy, że działanie Wydziału wkracza w autonomią gminy, to działanie nie odbędzie się przez władzę polityczną, że wkroczenie przez Wydział powiatowy doszłoby do naruszenia autonomii gminnéj, ale przez władzę autonomiczną, któréj skład jest tego rodzaju, iż nie można się obawiać, aby namiętność, albo stronniczość na jéj decyzyą wpływała. W projekcie wydziałowym najwyraźniéj jest powiedziane, że władza polityczna może zmienić, ale tylko na wniosek Wydziału rady powiatowéj. Nie mogę przeto się zgodzić z wyrażeniem szan. sprawozdawcy, że projekt przelewa na władze wyższe i to rządowe atrybucye władz gminnych. Według art. 20 ustawy o Reprezentacyi powiatowéj Rada powiatowa nie ma żadnéj atrybucyi wykonawczéj; zatém wykonanie decyzyi należy do władzy politycznéj, a orzeczenie do władzy autonomicznéj, a więc pośrednio i autonomia gminna témby nie ucierpiała.

Trzecie motywum.

„Projektowana ustawa mogłaby tylko zniechęcić naczelników gminy w pełnieniu obowiązku nadzorowania urzędników podwładnych i wprowadziéby mogła jeszcze większy rozstrój w gminach.“

Istotnie takiego motywu dokładnie zrozumiéć nie mogę, w czémby mogła ta ustawa zniechęcać naczelników gminnych. Albowiem właśnie wszyscy naczelnicy gminni znajdą pomoc, o którą błagają często, aby im ją dać, a znaleść nie mogą.

Wnoszę więc, aby wysoka Izba nie raczyła przechodzić nad projektowaną przez Wydział krajowy ustawą o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich do porządku dziennego. A proszę, aby wziął za podstawę obrad projekt Wydziału krajowego, a przy specyalnéj dyskusyi tak co do treści jak i redakcyi głos sobie zastrzegam.

Hr. Marszałek. Proszę szan. posła podać wniosek na piśmie.

(Kilkunastu posłów zgłasza się do głosu.)

Jest cały szereg mowców zapisanych do głosu. Proszę panów powiedzieć, którzy są za wnioskiem komisyi, a którzy przeciw wnioskowi.

P. Zakliński? (za). P. Weissmann? (przeciw). P. Laskosz? (za). P. Wolański Erazm? (przeciw). P. Kocyłowski? (za) P. Splawiński? (za) P. Hausner? (przeciw). P. Madeyski? (za). P. Hoszard? (za). P. Golejewski? (przeciw). P. Jędrzejowski? (za). P. Gniewosz? (za). P. Gross? (przeciw). P. Grocholski? (przeciw). P. Iwaniszów (za). P. Kuzara? (za). P. Dąbrowski za czy przeciw?

P. Dąbrowski. Chciałem uczynić wniosek zamknięcia dyskusyi, ale ponieważ sprzeciwiają się temu posłowie, odstępuję od tego.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Popiela do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„Wysoka Izba raczy przyjąć za podstawę do dalszych rozpraw projekt Wydziału krajowego.“

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparty. P. ks. Zakliński ma głos.

P. Zakliński Wysoka Pałato! Wże czerez stolityja stohnał nasz narod i wsi narody Awstryjski pod ihom poddaństwa i absolutyzma, i ożadał, jako Messiju, na Awstryjskich tronach Imperatora, kotryjby uży newoli poddańczoj z narodow swoich zdojmył, i nadał im swobodu i prawłenyje konstytucyjnoje.

I dożdały sia toho Messiji, a to wełykodusznoho Imperatora Ferdynanda, kotryj w roci 1848 pańszczyznu z narodow swoich zdojmył, a pozdnijsze swoim cisarskym pidpysom konstytucyi i swobodu dla swoich narodow nadał.

I nastupył rik 1861, w kotorym uchwałeno statut dla Sojma krajewoho, a w roci 1866. uchwałeno ustawu o reprezentacyi hromadzkoj, reprezentacyi obszarow dworskich i reprezentacyi Rad powitowych. No ne mynuło jeszcze desiat lit od uchwałenja tych reprezentacyi jak protywnyki naszoho konstytucyjnoho żytia pozazdrostyły hromadam toj swobody i autonomiji, narikajemo wsi, tak w narodi jak i w Sojmi, szczo najwyższoje prawytelstwo znow żełaje prywratyty centralizm, zaczynaje prykraszczaty swobodu i kompetencyju Sojma krajewoho.

Ałeż my panowe samyi w domu u nas tworymo toj centralizm, i poperajemo jeho w naszom Sojmi. Wydił krajowyj jako storoż toj autonomii i wsich reprezentacyi, własne toj Wydił krajewyj staraje sia wsiakymi sposobamy prykorotyty tuju autonomiju a osobenno autonomiju hromad. Ne naruszaje on autonomij obszarow dworskich ani powitow, ałe chocze podkopaty autonomiju w fundamentach, a to u hromad, mymo toho, że wsi uznajemo, szczo autonomija krajew i Derżawy tylko tohdy uderżaty sia może, jesły w osnowanju ona kripko stoit, — to znaczyt, jesły ona operta na autonomii hromad. Toje wże oden wełykij sztatskyj muż, skazał szczo, jesły choczemo swobodu daty Derżawi i krajam, to musym toje zaczynaty od hromad. I w Widny, koły zrobłeno eksperyment o prykryszczenie autonomii hromad, Wydił administracyjnyj skazał, szczo autonomija hromad jest pidstawoju, fundamentom swobody ciłoj Derżawy, jest neocinennym dobrom wolnomyslaszczych obywatełej.

Mymo toho nasz Wydił krajewyj wsiakim sposobom staraje sia autonomiju hromad podkopaty, Tak wże pered dwoma litamy projektował on jakijiś zbiorowyi hromady, jakichś okružnych naczalnyków, kotorych chotiw poklasty nad poodynokymy hromadzkymy właściamy, i utworyty tim — ośmilaju sia skazaty, nowych mandatariw, o kotorych do teper narid nasz duże sumno wspomynaje. Ałe liberalnijsza bolszost seho Sojma nepryniała toho projektu i szczastływo on upał. Otże wział sia teper Wydił krajowyj na inszyj sposib i peredkładaje nam ne mandatariw, ałe tretuju właść t. j. Wydiły powitowyi, kotoryi majut buty nad uriadnykamy hromadzkymy meżo kotorych załyczaje pysariw, i dumaje sobi, skoro tych woźmemo w naszyi ruky, budemo właść imiły nad nymy bo i budemo mały prawo ich oddalaty, to ony ne budut robyty po woli hromad, ałe po naszoj woli.

Zastanowim sia nad pryczynamy, i tendencyamy kotoryi powodujut Wydił krajewyj własne nad tymy pysaramy zapanowaty.

Najpersze zwertaju uwahu wysokoj Pałaty, że Wydił krajewyj w sprawozdanyju swoim i w projekti do ustawy sam sobi protyworiczyt.

Dywnaja bo ricz, szczo koły Wydił krajewyj w artykuli druhom projektu do ustawy mowyt zahalno o urjadnykach hromadzkich, to jest, szczo Wydił powitowyj w porozumlinyju so starostwom może oddalyty urjadnyka hromadzkoho to w sprawozdanju swoim ino pidnosyt pysariw, chotiaj pysari ne sut właściwo urjadnykamy, łysz słuhamy hromady. Otże, jesły Wydił krajewyj mowyt o u-

rjadnykach hromadzkych wo obszcze, to ne znaju czy pod tymy urjadnykamy majut tylko sia pysari rozumity, bo §. 31. ust. hrom. tak powidaje (czyta):

„Jeżeli Rada uzna potrzebę ustanowienia posad „urzędowych lub służbowych. wtedy uchwali liczbę „i płacę urzędników i sług, orzecze o warunkach „i sposobie ich mianowania i o ich zaopatrzeniu.“

Otże wże toj §. 31 dopuskaje, szczo kromi pysara mohut buty szcze 10 albo bilsze urjadnykiw. Zważmo §. 27. toj ustawy, hde od bukwy „a“ aż do bukwy „n“ rozłycznyji maje hromada obowiazki, to może buty, szczo hromada do wsich tych obowiazkiw postawyt osobennych urjadnykiw tak naprykład: urjadnyka do policyi, urjadnyka do straży ohnewoj, urjadnyka do ustawy służbowoj i t. d. i tak wże teper poczynajut sobi hromady, kotoryi sut bilsze rozwityi, ustanawlaty urjadników do rozłycznych otrasłej swoich obowiazkiw, bo prekonujut sia, szczo oden wijt nie może wsim sia zajmowaty.

Otże, jesły podla projekta Wydiła krajewoho, Wydił powitowyj budet maty własť nad wsima uriadnykamy hromadskimy, t. j. budet maty własť, uriadnyków oddalaty, nawet protyw woli naczelnyka i Rady hromadskoj, to pytaju sia was moi Panowe, szczo sia stane z §. 52. ust. hrom., kotoryj tak hłasyt (czyta): „Naczelnikowi podlegają urzędnicy i słudzy gminni, on wykonywa nad nimi władzę dyscyplinarną, — Naczelnik może suspendować w urzędowaniu nawet takich urzędników i takie sługi, których mianowanie Rada sobie zastrzegła, prawo jednak oddalenia ich ze służby ma tylko Rada.“—

Dalej pytaju sia was, jesły prawo dysciplarnoje nad uriadnykami rozdiłyt sia może dwóch Paniw, t. j. jesły Naczalnyk iły Rada hromadska bndet łesze prawo maty postawlaty iły prezentowaty swoich uriadnyków, a Wydił powitowyj budet maty prawo tychże kasowaty iły oddalaty, kotroho z tych dwóch panów budut uriadnyki hromadski bolsze bojaty sia i słuchaty? czy perszoho, czy druhoho pana? — Mni sia wydyt, szczo druhoho, t. j. Wydiła powitowoho, kotoryj majet własť ich kożdoj chwyli oddałyty. — I tak stanet sia, że uriadnyki i słuhy hromadski nebudut hromadi służyty, ałe Wydiłom powitowym, i stanut sia orudyjem ich agitacyi i ich tendencyjnych stremłenyi. I tak zamist mandatorów okružnych, budut Wydiły powitowyi Mandataramy hromad. — I tyi to buły maskowani motywa, kotoryi Wydił krajewyj powodyły w projektowaniu toj ustawy. —

Otże moi hospodynowe uże to samo dokazom, szczo jesły damo własť Wydiłom powitowym abo starostam nad pysaramy hromadzkimy, tohda podkopajem własť autonomji, i własť naczalnyka bude iluzorycznoju i sprawedływo każe administracyjna komisya, szczo toj naczalnyk bude sowerszenno znechoczenyj, i ani uriadnykiw swoich nadzorowaty, ani o dobro hromadskoje dbaty budet, protywno oden za druhym bude skidaty sia i stanet może hromadamy zamiszańje i roztrojstwo. —

W proczem pytaju sia was moi Panowe, czy potrebna taja ustawa? Komisya duże sowistno tuju ricz rozibrała i jak sia iz sprawozdania pereswidczajem, projekt toj cilkom izłysznym uważajet. Bo §. 102. wyraźno każe (czyta):

Wydział powiatowy może na członka zwierzchności gminnéj, przekraczającego lub zaniedbującego swoje obowiązki w sprawach własnego zakresu działania gminy, nakładać kary aż do 20 złt.

W razie cięższego przekraczania lub ciągłego zaniedbywania obowiązków może członek zwierzchności gminnéj być złożony z urzędu przez polityczną władzę krajową, w porozumieniu z Wydziałem powiatowym. —.

Otże moi Hospodynowe! Jesły uże Wydił powitowyj maje własť naczylnyka do otwitnosty potiahaty, toż nad pysarom nie maje własty? (Głosy nie ma!) Perepraszaju, maje własť, bo jesły pysar nadużytyja robyt, a naczełnyk ani Rada hromadzka newynowatyi, tylko pysar, to wydił powitowyj hroziaczy naczelnykowy i Radi hromadzkoj otwiczatelnosteju, abo karoju, posredstwennno na oddałenyje takoho pysara wpływajet. I dla toho sprawozdanie komisyi dobre każe, że jesły Rada hromadska uznaśt, szczo pysar zawynył, to ne schocze jeho wynu braty na sebe i zaraz ho odprawyt. Potim pytaju sia, czy toj pysar, kotorohoby Wydił powitowyj mał prawo oddalaty, a ne naczalstwo hromadskoje, bude lipszyj? protywno on, jak wże skazano, nebudet o łasku i o dobro hromady, no o łasku Wydiła powitowoho dbaty, a jak jeszcze dotoho budet znaty, szczo tak koszta processu protyw neho jako i szkody, jakii by hromadi nadiłał, ne on budet ponosyty, ałe hromada (jak to Wydił kra. projektujet) — to on jeszcze bilsze szkody budet robyty, a nawet i ciłu kasu gromadsku sprenewiryty możet, a zwłaszcza, jesły neposidaje majetku w hromadi, na kotromby hromada swoi szkody poszukowaty mohła,

Potom pytaju sia moi panowe, dla czoho Wydił krajowyj łysz na pysarej hromadskich tak narikajet i ich pod wyższu właśt podczynyty choczet, dla czoho pytaju sekretarej Wydiłów powitowych neberet pod swoju kontrolu i właśt, kotori jeszcze bolsze samowładno, a czasto jeszcze szkodływsze diłajut, jak pysari hromadski? Ustawa powynna sprawydływa buty i takoż na nedbałych i szkodływych sekretariw i uriadnykiw Rad powitowych roztiahaty sia.

W konec pozwolte mni jeszcze moi Panowe na pożytki autonomyi hromad uwahu waszu zwernuty, jakii ona wże doteper okazała i z czasom jeszcze bołsze dla ciłoho kraju okażet. — Ja możu śmiło skazaty, że iz wsich zdobyczej konstytucyjnych, jakiśmy osiahnuły jest najdoroższa zdobycz autonomia hromad — i jak wełykij hrich politycznyj i socialnyj mybyśmo zdjłały, jesłybyśmy tuju autonomyju podkopały i unycztożyły.

Moi panowe! Hasło obszczoje naszeho Sojma i wsich dobromyslaszczych obywatełej jest: podnosyty proświszczenyje (oświatę) i materyalnyj byt naszeho naroda; — a własne najsylnijsza dwyhnia i uspich toho pożyłajemoho proświszczenyja i dobrobytu łeżyt jedynstwenno w autonomyi hromad.

Moi Panowe! Z pereświdczenyja howoriu, i wy o tom pereświdczeni, szczo odkoły autonomja hromad nastała, hromady mnoho sia podnesły. Bo o skołkoż bolsze teper ludej, kotoryi radiat nad swojeju sudboju, nad swom majetkom, kotoryi boroniat swoich praw. Ony wydiat, że tu żełajut teper od naczalnyka hromady i od pysara mnoho widomostej zakonow i nauki, i samy prychodiat do toho pereświdczenia, że jesły chotiat dobre riadyty sia, to musiat sia uczyty — czoho jest poślidstwiem zawedenje szkił, kas pożyczkowych, czytelnij, szczo powoduje ich do boronenja sia od łychwy, zawedenja rozłycznych towarystw wstrymizływosty i terezwosty. Toho by sam wijt ne zdiłał, jesłyby radnyi ne zastanawlały sia nad swojeju sud'boju. Jesły my teper toj rozwoj, kotoryj szczo raz bolsze podnosyt sia, prykraszczajem, i choczemo tuju autonomju podkopaty, jesły nadamo im mandatariw, i poddamo pod właśt Wydiłow powitowych i starostiw, to zdiłajem to, że ne bude w hromadi naczalnyków rewnych i ludej dbajuszczych o hromadskoje dobro, i tohda ani starosta, ani Wydił powitowyj ne pryjdut z hromadamy do ładu. Teper majemo istynno mnoho hromad, kotoryi sut wzorom porjadku, dobroho hospodarstwa, majemo naczalnikiw, kotoryi tak zdorowym rozumom otłyczajut sia, szczo najkraśnijsze społniajut swoji obowiazki. A jest własnywosteju ludej w hromadi, że skoro naczalnyk rozumnyj i sprawedływyj, ony bilsze respektu dla neho majut jak dla innych, chotiajby starszych włastej. Otże jesły my żełajem dalszoho rozwoju tych małolitnych hromad, to poderżujmy tuju autonomiju, a jesły hromady jeszcze małolitnymi i hde kuda jeszcze w autonomycznom prawłenyju neuspiwajut, to za prowynenja karajmo opikuniw, a ne pupiliw. Preciż na Wydiły i Rady powitowy i na starostwa wkładaje wże ustawa obowiazok opiki. Jesły tyi opikuny nyczoho ne robjat, to czyż my majemo za to newynnych hromad karaty? Wydiły powitowyi sowerszenno ne wospytajut tych hromad, starostwa sut w rywalizacyi z włastjami autonomicznymy i ne poperajut autonomiju hromad — a jesły i my ne majemo szczyroj woli, tuju autonomju poderżaty, ba jeszcze tuju podkopaty starajem sia, to ne dywujmo sia, jesły tyi hromady ne procwytajut.

Na szczoż takij atentat na hromady, kotoryi sut w rozwytju? (Brawo!) Ne budu sia bolsze rozszyrjaty, bo dumaju, że jak zawsze Sojm nasz w liberalnosty swojej ne dopuskał doteper atentatiw na autonomju hromad, tak i teper pijde za wnesenjem komisji, i nad predłożenjem Wydiła krajewoho perejdet do porjadku dnewnoho. (Brawo)

Hr. Marszałek. P. Weisman ma głos.

P. Weisman. Z prawdziwą obawą zabieram głos w tém wysokiém Zgromadzeniu, jednak sumienie i powinność nakazują mi przezwyciężyć te obawy, bo właśnie z praktycznego tyloletniego przekonania widzę, że wniosek przez Wydział krajowy przedłożony nadzwyczajnie dobry by wpływ wywarł na gminy wiejskie i małomiejskie. Szanowna komisya motywując przejście do porządku dziennego nad tym projektem do ustawy, przez Wydział krajowy proponowanym, podaje takie argumenta, które mnie przynajmniéj jeszcze więcej utwierdziły w przekonaniu, że właśnie ten projekt jest pożyteczny.

Komisya uznaje w pierwszym ustępie, że urzędnicy gminni stają się właściwymi zarządcami majątku gminnego i spraw gminnych, a naczelnik gminy i członkowie zwierzchności gminnéj bywają tylko bezwiednemi narzędziami w ich ręku. Daléj powiada komisya w drugim ustępie: „Komisya

uznaje, że wiele nadużyć w zarządzie spraw gminnych przypisać należy owemu wpływowi pisarzy gminnych, którzy w urzędowaniu swojém częstokroć najmniéj dbają o dobro gminy".

Uznając to wszystko, komisya twierdzi jednak, że obecnie obowiązująca ustawa zaradzi złemu i cytuje §. 52, potém §§. 107 i 108, w których Wydziałom powiatowym łącznie z władzami politycznemi zasądzanie kary lub też zasuspendowanie naczelnika lub rozwiązanie Rady gminnéj, są poruczone i dozwolone. Ale przypatrzmy się teraz tym paragrafom, jak je praktycznie wykonać? Paragraf 52. powiada, że urzędnicy i słudzy gminy podlegają naczelnikowi gminy, on wykonuje nad nimi władzę dyscyplinarną, on ich może w urzędowaniu suspendować, a o oddaleniu ich ze służby orzeka Rada gminna.

Otóż to suspendować tego pisarza, oddalać tego pisarza ma ten naczelnik i ta Rada gminna, o któréj komisya na wstępie powiada, że są bezwiednemi narzędziami pisarzy. Więc ten naczelnik który jest bezwiedném narzędziem ma go zasuspendować (brawo!) Daléj cytuje komisya §§. 107. i 108. Niezawodnie, że wydziałom powiatowym łącznie z władzą polityczną służą te prawa; ale kto widział z bliska jak to się dzieje, kto widział, wiele czasu potrzeba, ażeby przyjść do téj ostateczności, ten pewnie uzna, że przedtém tyle czasu upłynie, że będzie to zanadto dosyć, ażeby ci pisarze gminni mogli zaprzepaścić majątek gminny, bo to trwa 6 do 8 miesięcy; a nim ten naczelnik będzie usunięty, nim Rada gminna będzie rozwiązaną, już majątku w gminie nie będzie. Nareszcie powiada komisya, że nie da się zaprzeczyć, że przy braku wszelkiego wykształcenia umysłowego u przeważnéj części naczelników gmin wiejskich, tudzież u członków rad gminnych wiejskich, przeprowadzenie powyżéj przytoczonych postanowień ustawy gminnéj niemałym podlega trudnościom, a w każdym razie sprowadza zwłokę dla interesów gminy szkodliwą, ale zaradzić temu mogą jedynie głębiéj sięgające i przez całą ustawę przeprowadzone zmiany w ustawie gminnéj i postępująca oświata ludu.

Otóż mamy czekać na nowe ustawy gminne, otóż mamy czekać na oświatę ludu. W tém twierdzeniu spotyka się komisya z wiedeńską Radą państwa, która wniosek mający zapobiedz lichwie posła Rydzowskiego także odesłała do oświaty ludu; to znaczy, że nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje. (brawo).

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

P. Laskosz. Moi Panowie! Nie będę długo mówić, ale muszę wam powiedzieć niejedno, co wam będzie przykre (wesołość). Żadne starostwo nie skarżyło się na urzędy gminne ani na pisarzy, jak możemy, tak nasze obowiązki spełniamy. Czy to my nie wypłacamy podatków, czy nie dostawiamy rekruta? Czy my w czém chybili? Któżby tam chciał źle prowadzić sprawy gminne? Prawda, że dobrzeby było trzymać w gminie adwokata i płacić mu 3000 zł. rocznie, ale skąd wziąć na to pieniądze? Kiedy dawniéj mógł ten pisarz być dobrym, a chłopi nie wyginęli, to i teraz się bez innego obejdzie. My słuchamy Rządu i ustaw krajowych, lecz poco mnożyć urzędy, poco nowe ustawy, po co coraz to nowe wydatki? Czemu raczéj nie myślicie Panowie nad tém, jak zapobiedz wylewom wód, które tyle majątku i ludzi zatopiły, lub o nędzy głodowéj w górach? Na co tam jakiegoś nadzoru nad pisarzami? Przecież każdy wójt sam szuka dobrego pisarza. Jeżeli się tam gdzieś trafi zły, i stanie się jaka szkoda, to poco zaraz w całym kraju nowe urzędy zaprowadzać? Od czegoż Rady powiatowe i Wydziały? Przecież one mogą tego dozorować. Jeśli będziemy coraz to nowe wymyślać wydatki, to wieśniak nie będzie miał czém gruntu obsiać, będzie bieda, a wtedy i najmądrzejszy urzędnik nic nie poradzi. — Zakładacie Panowie szkoły, my się temu nie sprzeciwiamy, bo to dobre jest, ale poco jakieś nowe urzędy, kiedy my ich nie chcemy. Panowie nas włościan za nic nie macie, ale przyjdą teraz wybory, i będziecie widzieć, czy my nic wartamy (wielka wesołość). Tu są przecież i starostowie w téj Izbie, i mogą poświadczyć, że żadne starostwo się na gminy nie skarżyło. Dlatego zgadzam się z komisyą, aby nad tym wnioskiem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. P. Wolański Erazm ma głos.

P. Wolański Erazm. Zabieram głos w sprawie na pozór małoznaczącéj, ale w gruncie rzeczy bardzo ważnéj, bo dotykającéj jednéj z najżywotniejszych kwestyi naszych, bo organizacyi gminy; mocno ubolewam, że Wydział nie sięgnął daléj, a komisya z wnioskiem przejścia do porządku dziennego przychodzi do wys. Izby nad nowelą tak ważną. Krótki czas trwania téj sesyi i koniec kadencyi sejmowéj zapewne jest najgłówniejszą przyczyną. Kilka razy miałem zaszczyt podnosić tu w

wysokiéj Izbie, konieczność nowego ustroju nietylko w Gminie ale i w Reprezentacyi powiatowéj, nawet w Wydziale krajowym i zastosowania praktycznego do naszych potrzeb i stosunków społecznych, i dlatego tylko ze stanowiska praktycznego będę przemawiał.

Idzie tutaj o nadzór nad urzędnikami gminnymi, należy więc wspomnieć jak to się u nas odbywa przyjęcie n. p. pisarzy gminnych. Oto w gminie zjawia się jakieś indywiduum, i od tego rozpoczyna agitacye, że za małe wynagrodzenie pieniężne będzie pełnić funkcye pisarza gminnego, to się podoba, agitacya wzrasta, zyskuje się głosy, sprawa dochodzi do Rady gminnéj, i wybór następuje. Pomimo, że nieraz stokroćby lepszy dla gminy był ten urzędnik, żeby więcéj kosztował, a był porządniejszym człowiekiem ale niestety — do téj wysokości gminy nie doszły. Naturalna rzecz że i naczelnik gminy, pomimo, że za niego odpowiada, musi ulegać agitacyi i większości. Gdyż temu nietylko ulega się w gminie, ale we wielu innych — ci panowie pisarze podług ustawy obowiązującéj, jedni stoją, że tak powiem po za prawem autonomicznem, podlegają naczelnikom gminy, ci zaś niemogą ich oddalić, pomimo że za nich odpowiadają, a tylko władza sądowa może usunąć za dowiedzione sprzeniewierzenie. Istotnie tam, gdzie władza sądowa może ich dotknąć, zdawałoby się, że to wystarczy, jednak należy zważyć, że te władze sądowe są bardzo obarczone tysiącami spraw wobec nieodpowiedniéj liczby urzędników i wobec przewlekłéj procedury, ręka sprawiedliwości nie może ich prędko dosięgnąć, jakby w takich razach należało.

Na dowód tego przytoczę fakt, który się u mnie zdarzył. Oto naczelnik gminy został schwytany na kradzieży, skarga została wniesioną w październiku roku zeszłego; do dziś naczelnik gminy urzęduje, jakaż to daleka droga dowieść pisarzowi mankament w rachunkach i w przewierzeniu na drodze sądowéj — jeżeli tu z naczelnikiem gminy, złapanym na gorącym uczynku — sprawa ta przeciąga się 6 miesięcy — ileż to lat może się przeciągać sprawa z pisarzem, gdzie dopiero z rachunków winy dochodzić potrzeba.

Wobec tego czy można twierdzić, że organizacya dobra i wszystko w porządku, bynajmniéj tam, gdzie się ktoś sprzeniewierza czy na niekorzyść gminy, czy kraju, tam ręka sprawiedliwości powinna go natychmiast dosięgnąć. Nie mogę dopatrzyć, żeby wniosek Wydziału krajowego naruszał autonomią gminy, gdyby tak było, ja pierwszy wystąpiłbym przeciw temu. Gdyż autonomia gminy jest główną podwaliną całego ustroju. Lecz tam, gdzie niema naruszenia autonomii, dlaczego nie mamy do tego ręki przyłożyć?

Nie będę rozbierać ustawy i przytoczonych paragrafów, bo już było wyjaśnioném przez poprzednich mowców, to tylko muszę podnieść, że wedle ustawy naczelnik przyjmuje pisarza a Rada go oddala, — na to muszę zwrócić uwagę, że bardzo często się zdarza, że naczelnik gminy niechętny jest Radzie i na nią mało zważa — również dzieje się nieraz odwrotnie, że Rada chce się pozbyć naczelnika, co się zwykle dzieje, gdzie naczelnik gminy jest sprężystszy i porządniejszy. W takim razie posada pisarza, choćby działał na niekorzyść gminy jest niezachwianą — wobec scysyi jednych z drugimi.

Należy więc wobec odpowiedzialności naczelnika za czynności pisarza przyjść mu w pomoc i przyjdziemy, przyjmując nowelę, którą Wydział krajowy nam przedkłada — chociaż dla mnie, przyznać muszę, to wszystko za mało. Wydział krajowy powiada, że: „jeżeli urzędnik gminy wiejskiéj lub małomiejskiéj (miasteczka) stał się powodem przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków przez członków zwierzchności gminnéj, albo też działa w ogóle w sposób dla gminy szkodliwy, może złożyć go z urzędu na wniosek Wydziału powiatowego, polityczna władza powiatowa.“

Cóż to znaczy? Starosta sam nie może urzędnika gminy proprio motu usunąć, dopiéro Wydział powiatowy musi wnieść wniosek, a wtenczas dopiero starosta, jako władza exekucyjna działa, i jeżeli to się dziś stosuje do naczelnika gminy, dla czegożby to nie mogło być zastosowane do niższych urzędników? Zresztą moi Panowie, podług mego zdania, pod rozwojem samorządu rozumiem porządek. Jeżeli na téj drodze będziemy postępowali, wtenczas jest bardzo jasném, że w tym rozwoju nie należy się odosobniać od rządu, ale się zespalać i iść ściśle ręka w rękę z rządem, w celu ustalenia porządku — którego tak gwałtownie potrzebujemy. Szanowny poseł Zakliński powiedział, że dwom panom służyć nie można. Istotnie tak jest, jeżeliby zaś uchwała Wydziału krajowego przeszła, to nie pojmuję wtedy, dlaczego pisarze gminni musieliby tylko służyć Wydziałom powiatowym, gdyż w pierwszym rzędzie — usunięcie pisarza gminnego — zawsze Radzie gminnéj słu-

żyć będzie. — Ale tu głównie idzie o to, że jeżeli który urzędnik działa na szkodę gminy, co się bardzo często zdarza, ażeby go można prędzéj usunąć, zanim przejdzie całę retortę sądową, co bardzo długo trwać może.

Zdaje się zatém, że przyjęciem wniosku Wydziału krajowego nie naruszamy bynajmniéj autonomii gminnéj.

A nie łudząc się mrzonkami teoryi, tylko zastosowując ustawę do praktyki, spełnimy sumiennie włożony na nas obowiązek. Oświadczam więc, że za wnioskiem Wydziału krajowego głosować będę.

P. Męciński. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Nim ten wniosek poddam pod głosowanie zapytuję, czy kto z panów zapisanych do głosu nie zamierza uczynić jakiego wniosku?

P. Hausner. Ja mam wniosek.

Sekrzetarz p. Abrahamowicz (czyta wniosek p. Hausnera): Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę z opuszczeniem ustępu w czwartym i piątym wierszu Art. 102 a) zawartego: „albo téż działa w ogóle w sposób dla gmin szkodliwy.“

Głosy. To należy do specyalnéj dyskusyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta wniosek p. hr. Golejewskiego): Wysoki Sejm raczy uchwalić odroczenie głosowania nad wnioskami o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich, dopóki wys. Izba nie powezmie uchwały nad (moim) wnioskiem co do kwalifikacyi pisarzy gminnych.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wniosek mój dąży do odroczenia, w dyskusyi go umotywuję.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód wniosek p. Męcińskiego pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, dyskusya zamknięta.

Głosy: Wybrać jeneralnych mowców.

Hr. Marszałek. Jest wniosek wybrania jeralnych mowców.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby wysoka Izba odstąpiła od wybierania generalnych mowców, żeby wszyscy zapisani do głosu posłowie wypowiedzieli swoje zdanie.

P. Gross. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szanowny poseł Golejewski zapowiedział nam wniosek, którego treść bliżéj nam znaną nie jest. Wniosek o odroczenie ma jednak pierwszeństwo przed wszystkimi wnioskami i dlatego proszę hr. Marszałka, aby raczył ten wniosek wziąć pod obradę.

Hr. Marszałek. Jest jeszcze 14 mowców zapisanych.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Już uchwaliła Izba zamknięcie rozpraw, więc wniosek p. Golejewskiego, aby znowu wszyscy mówili, musiałby żądać cofnięcia powziętéj uchwały. Albowiem regulamin obrad sejmowych wyraźnie orzeka, że w razie zamknięcia rozpraw, posłowie zapisani do głosu powinni wybrać mowców jeneralnych i ci tylko przemawiają. Ponieważ po zamknięciu rozpraw okazało się, że dwóch zapisanych do głosu zamierzali czynić nowe wnioski, wnoszę, aby Izba wyjątek zrobiła tylko co do tych dwóch posłów, którzy nowe wnioski czynią, to jest pp. Golejewskiego i Hausnera, a inni niech wybierają mowców jeneralnych. Jeżeli Izba w większości swojéj chce postanowić inaczéj, powinnaby otworzyć na nowo dyskusyą.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Dywuju sia, jak mohł posoł Chrzanowskij wystupyty z takim wneseniem. Ja muszu otwityty poczternomu posłowy, szczo jesły dyskusya jest zamknena za jakimś wnesenjem, to tilko tiji posły ne mohut howoryty, kotoryi chotiat pośli zamknenia do hołosu zapysaty sia, ale tym, kororyi sut' uże zapysanyi do hołosu, odbyraty tohoż ne można, i ony majut prawo howoryty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Poseł Chrzanowski zupełnie ma słuszność, trzymając się litery regulaminu i żądając wybrania mowców jeneralnych. Jednakże zdaje mi się, że wniosek p. Golejewskiego, aby wszyscy zapisani mówili, ma za sobą praktykę. W mojém przekonaniu praktyka znaczy daleko więcéj, aniżeli wszystkie pisane regulaminy, i dlatego popieram wniosek p. Golejewskiego, aby w téj tak ważnéj sprawie, która istotnie jest dopiéro pierwszym przedmiotem donioślejszéj wagi w téj sesyi pod zastanowienie się wys. Izby poddaną, nie robić użytku z regulaminu i nie zamykać dyskusyi, tylko pójść za praktyką dotychczasową i pozwolić wszystkim zapisanym mowcom głos zabierać.

Hr. Marszałek. Najpiérw poddaję pod głosowanie wniosek p. Golejewskiego jako najdaléj idący, a gdyby się ten nie utrzymał, poddam wniosek p. Chrzanowskiego pod głosowanie. Kto jest zatém, aby wszyscy zapisani mowcy przemawiali, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Będą wszyscy zapisani mówili.

P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Duże słuszno i sprawedływo postupyła sobi komisya adminiistrscyjna, że do projektu do ustawy Wydiła krajewoho o nadzori nad uriadnykamy hromadzkimy ne prykłonyła sia. Ja maju nadiju, że Wysoka pałata tak samo sobi postupyt, i do wnesku komisyi administracyjnoj prychyłyt sia, a to tym bilsze, że reczenyj projekt Wydiła krajewoho oczewydno zmirjaje do toho, aby autonomiju hromad obkroity i zrujnowaty (Głosy: To prawda!) Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu predowsim kłade natysk na pysariw hromadzkich i powidaje, że tiji ne czujut żadnoho nadzoru nad soboju, naczalnykam że hromadzkim zakidaje złuju wolu w zarjadi majetkom hromadzkim i nazywaje ich nezdibnym orudjem, w rukach pysariw hromadzkich zistajuczych. Szczo do toho moi panowe, że pysari hromadzkiji ne czujut żadnoho nadzoru nad soboju, stanowczo zapereczyty muszu, bo w §. 52. ustawy hromadzkoj z r. 1866 jest skazano, że urjadnyki i słuhy hromadzkiji pidlahajut naczalnykowy hrzmadzkomu. Win wypołniajet nad pysariamy i uriadnykamy hromadzkymy właśt dyscyplinarnu i ich suspenduje, a do usunenija uriadnykiw hromadzkich ustanowłenyi sut, rady hromadzkiji Jesłyby moi panowe kotryj naczalnyk hromadzkij w toj miri był linywyj, to reczena ustawa hromadzka w §.§. 102, 107, 108 i 109 obmysłyła na toje sredstwa zaradczyi, Otże moi panowe, kto ustawu hromadzku czytał, toj ne może sumniwaty sia, szczo pysari hromadzkiji czujut nad soboju nadzor. Dalsze moi panowe zdaje meni sia, że Wydił krajewyj nejako naczalnykiw hromadzkich w swojem sprawozdaniu ponywyraje, nazywajuczy ich nezdibnym orudjem w rukach pysariw hromadzkich zistajuczych. Ałeż moji panowe! hromady od wikiw suszczestwujut, naczalnyki hromadzkiji takoż, a preciń majetok hromadzkij do teper ne zapropastył sia. Jesły że hde sia toje stało, to należyt do wyjatkiw, a wyjatki preciń ciłosty ne stanowiat.

Pered 10 litamy starało sia moi panowe jak najobszernijszu autonomiju nadaty hromadam, nyni wże Wydił krajewyj wraz z Wydiłamy powitowymy starajet sia tuju autonomiju obkroity i zrujnowaty i zachodyt moi panowe obawa, że może ne zadołho taja właśt posune sia tak dałeko, że postawyt wnesok do Wysokoho prawytelstwa toho soderżanija, aby widobraty hromadam autonomiju, a zaprowadyty despotyzm, bo tiji hromady ne umijut riadyty sia; majetki że hromadzki aby widdaty komu innomu a doperwa tohdy bude dobre. Dlatoho ne pozistaje meni nycz innoho, jak tylko poperty wnesok komisyi administracyjnoj, i ne sumniwaju sia, że i Wysoka Pałata prychyłyt sia do neho.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jeżeli Wydział krajowy wnosi jakiś projekt do ustawy, powinien przedewszystkiém przekonać się, czy zaprojektowana ustawa istotnie jest potrzebną i wypływa ze stosunków ogólnych kraju, a nie opierać się jedynie na pojedyńczych wypadkach, ileże Wydział krajowy ma bióro statystyczne przy boku a więc ma źródło dowiedzenia się o stanie rzeczy w kraju. Ani z własnego doświadczenia, nie wiem, ani nie zostało wykazaném przez Wydział krajowy, ani przez poprzednich mowców popiérających przedłożenie Wydziału krajowego, iżby zachodziła potrzeba wydania zaprojektowanéj ustawy. Wprawdzie mówili pp. Popiel, Wolański i Weisman, że pisarze gminni opanowali gminy i Rady gminne, a naczelnicy są czystém ich ręku narzędziem; ale nie przytoczyli żadnego faktu i proszę w tym kierunku wykazać mi jeden, drugi, dziesiąty podobny wypadek, że tak się dzieje a nie obracać się tylko w ogólnikach. Ja żyję dość długo w stosunkach z gminami, ale takich wypadków nie znam. Zdarza się gdzieniegdzie, że pisarz gminny ma przewagę nad jednym lub drugim radnym lub naczelnikiém gminy, ale, aby to

było ogólném, lub aby tak działo się we większéj części kraju, muszę zaprzeczyć.

Zauważyć muszę, że komisya nie wymieniła nawet wszystkich powodów, które mnie skłaniają do głosowania za jéj wnioskiem, bo do tych powodów zaliczam także oddanie władzy nad pisarzami gminnymi z pominięciem naczelników i rad gminnych przeważnie starostom, a względnie wydziałom Rad powiatowych zwolnić odpowiedzialności naczelników gmin i rad gminnych za czynności pisarzy gminnych i za czynności swoje w ogóle. Naczelnik gminy i rada gminna widząc, że pisarz gminny więcéj zależy od innéj władzy aniżeli od nich nie będzie tak ściśle czuwał nad czynnościami pisarza gminnego w tém przekonaniu, że dozór nad nim jest obowiązkiem starostwa i Wydziałów rad powiatowych, i że te władze za czynności pisarzy gminnych są odpowiedzialne. Prócz tego nie jest to rzeczą tak małéj wagi, jak się wydaje pp. Weismanowi i Wolańskiemu, jeżeli rozstrzygnienie co do wydalania pisarzy gminnych oddaném zostanie c. k. starostom, oddanie takie może każdéj chwili narazić władze autonomiczne na utratę ich powagi i podkopać zaufanie ludności do tych instytucyi, albowiem w pierwszym rzędzie już pisarz gminny czuć się będzie jakąś wyższą osobą w gminie i zależną tylko od starosty, która niepotrzebuje podlegać i ściśle być posłuszną naczelnikowi i radzie gminnéj w drugim rzędzie zaś c. k. starosta a względnie c. k. starostwo nie jest obowiązaném zastosować się zawsze do wniosków Wydziałów rad powiatowych, może w brew wnioskowi Wydziału Rady powiatowéj pisarza nie oddalić i powiedzieć, że jest dobrym. Czyż wtedy nie będzie Wydział Rady powiatowéj skompromitowany i wystawiony na pośmiewisko. Pokaże się wtenczas, że władze autonomiczne nic nie znaczą.

Mówił p. Wolański, że gmina lada jakiego zawłokę bierze za pisarza. O takim wypadku, ja przynajmniéj, — a przypatruję się długo gminom, nie słyszałem, i wątpię, żeby tak się działo.

Rada gminna bowiem zwykle powołuje na pisarza jednego z członków swoich, który mniéj więcéj pisać umie, a nie człowieka obcego, którego nie zna, któryby się zresztą z lichéj płacy, jaką zwykle pisarze gminni pobierają 40 do 50 zł. w. a. rocznie, nawet nie utrzymał, boby nie miał z czego żyć, choćby niewiedzieć jakie nadużycia robił. Zwykle człowiek taki nie jest tak złym, jak go p. Wolański przedstawia. A jeżeli pisarze gminni rzeczywiście gdzie niegdzie są tak nieuczciwymi jak to poprzedni mowcy przedstawili, to wydalenie ich żadnego nie odniesie skutku, gdyż pozostając w gminie, jeszcze bardziéj wichrzeć i wolni będą bałamucić nieoświéconego wójta i radę gminną.

Powiedział daléj p. Wolański że taki pisarz stoi poza wszelkiém prawem. Tak nie jest, bo już wedle ustawy gminnéj nad pisarzem ma władzę naczelnik gminy a względnie Rada gminna. Jeżeli pisarz nie odpowiada warunkom, może go naczelnik lub rada gminna oddalić. Zwykle się zdarza, że Rada gminna jest podzielona na stronnictwa, które wzajemnie się kontrolują i jeżeli jedno stronnictwo popierać będzie niesumiennego pisarza, to drugie znajdzie jakieś środki, aby się go pozbyć, a c. k. starostwo na wniosek Wydziału Rady powiatowéj zmusi już naczelnika gminy do wydalenia podobnego pisarza, gdyż według §. 107. ust. gminnéj może nawet na koszt gminy ostrzejsze środki zarządzić.

Wreszcie wspomniał p. Wolański, że tam jakiś naczelnik gminy pokradł a siedzi na urzędzie. Ten przykład nie stosuje się tu, bo nam nie chodzi o naczelników gmin, ale tylko o pisarzy gminnych a że naczelnik gminy poszlakowany o kradzież, pomimo tego urzęduje, temu winna przedewszystkiém rada powiatowa i starostwo; niechby one wypełniały ściśléj swoje obowiązki i czuwały nad gminami, to z pewnością tak źle nie będzie. Bo złe nie leży tylko w ustawie gminnéj, leży ono głównie także i w tém, że ustawy nie są należycie wykonywane, że gminy nie są pilnowane, aby postępowały wedle ustaw.

Nakoniec Panowie, ustawa, którą Wydział krajowy projektuje, nie miałaby żadnego zastosowania, choćby nawet uchwaloną była, bo pisarze gminni nie są urzędnikami gminnymi a ustawa ta mówi tylko o urzędnikach gminnych. Pisarze gminni mogą być dziś przyjętymi a jutro oddalonymi; inaczéj się zaś rzecz ma z urzędnikami. Pisarz prosty a urzędnik to nie to samo. Tacy pisarzy są po prostu zera. Wprawdzie mogą oni wyrobić sobie jakieś wpływy, ale zresztą nie są urzędnikami. Tam gdzie jest sekretarz, kancelista, gdzie jest etat, mamy do czynienia z urzędnikami, ależ pisarz to jeszcze mniéj niż dyurnista. Zaprojektowana ustawa więc, gdyby była uchwaloną, nie miałaby zastósowania do pisarzy gminnych jako nie urzędników.

Z tych tedy powodów, ponieważ z jednéj strony nie widzę potrzeby wydawania zaprojektowanéj przez Wydział krajowy ustawy i normowania stosunków, które nie istnieją, z drugiéj strony zaś

istniejące złe tylko zupełną reformą urządzeń gminnych, a nie zaprojektowaną ustawą usuniętém być może — prócz tego korzyści, jakieby z wydania zaprojektowanéj ustawy osiągniętemi być mogły, nie dorównywają téj szkodzie, jakaby ztąd dla zasady autonomii kraju wynikła, popieram wniosek komisyi i za nim głosować będę.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wyznaję, że po pierwszém przeczytaniu wniosku o nadzorze nad urzędnikami gminnymi nie mogłem usunąć pewnego wstrętnego wrażenia. Forma, w któréj opieka nad gminami w nim występuje, wydała mi się na pierwszy rzut oka cokolwiek natarczywą i raziła moje teoretyczne pojęcia o autonomii gmin. Po sumiennem jednak zastanowieniu się powiedziałem sobie, że dziś w r. 1876 po dziesięcioletnich bolesnych i dotkliwych doświadczeniach nie wolno nam wierzyć w iluzye, które nieubłagana ręka rzeczywistości rozwiała, nie wolno nam wierzyć w ideały, które okazały się jako płonne złudzenia, nie należy nam się powodować teoryami, które tak daleko od praktyki odbiegły i myślę, że możemy zgodzić się z projektem ustawy Wydziału krajowego z pewnemi modyfikacyami, które zapowiedziałem i o których mówić będę przy specyalnéj dyskusyi.

Wiejska ludność nasza zaprowadziła co do obsadzania posad władz swoich wykonawczych osobliwszy i zgubny system, którego nie mogę trafniéj scharakteryzować jak porównując go z instytucyą, która dziwną w dziejach świata rolę odgrywała u Franków za czasów Merowingów. Byli tam majores domus, którzy dzierżyli całą pełną władzę, zachowując ściśle nienaruszonych obok siebie dynastycznych z pozorem władzy królów, cień z całą odpowiedzialnością. Tak się dzieje i w naszych gminach. Pozorna władza wykonawcza wraz z całą odpowiedzialnością spoczywa w rękach naczelników gminy, wybranych najczęściéj dla usposobienia, które powinnoby ich stanowczo od wyboru wykluczyć; dla dobroduszności, słabości umysłu, braku energii i próżności, która im często każe okupić stratą całego mienia, błahe zadowolenie z powodu niby szczytnego stanowiska.

Przeciwnie właściwa władza wykonawcza bez żadnéj odpowiedzialności dostaje się pisarzom gminnym, wybranym bardzo często między zdolnymi, energicznymi i przebiegłymi, których zaś zdolność, energia i przebiegłość zasłonięta przez pozornych władzców naczelników zwraca się najczęściéj ku własnéj ich korzyści, połączonéj ze znaczną szkodą gminy. Cóż tedy wobec takiego silnie wyrobionego systemu odpowiedzialności dotychczasowy sposób dozorowania ze strony wyższych władz autonomicznych zdziałał? Otóż zarządzając dochodzenia dyscyplinarne i uderzając wyłącznie w naczelników, na których karki spada cały grad kar, śledztw i złożeń z urzędu, a te wyrazy nie są oratorskim popisem, lecz przytoczę cyfry, że w r. 1873 w powiecie zbaraskim na ośmdziesiąt kilka gmin było 111 kar i dochodzeń dyscyplinarnych na naczelników. Więc uderzając w razie zaniedbań lub wykroczeń wyłącznie w naczelników, a do właściwego źródła złego ten sposób dozorowania prawie nigdy nie dotarł i złego nie usunął. Nie pojmuję, że system dozorowania, który polega na tak ujemnym wymiarze sprawiedliwości, może się wydawać komisyi tak dojrzałym, aby nie chcieć go zreformować środkami podanymi we wniosku Wydziału krajowego. Tak dalece sumarycznym jest ten sposób obecny karania naczelników, że przypomina mi postępowanie Prusaków w r. 1870 we Francyi przeciw franc-tireurom. Ile razy ci napadali na pojedyńcze posterunki, zabierali prowianty, przerywali komunikacye, Prusacy czynili odpowiedzialną za to gminę, na któréj terytoryum zamach był dokonanym bez względu na to, czy gmina mogła temu zapobiedz, czy posiadała środki do zażegnania złego, bez względu na to, czy napastnicy byli niezawiśli od gminy. Był to dowolny wymiar sprawiedliwości, sumaryczny, który da się tłumaczyć na krótki przebieg czasu, w wyjątkowym stanie wojennym i w kraju nieprzyjacielskim, lecz w stanie pokoju na długie lata i we własnym kraju nie można takiego sposobu wymiaru odpowiedzialności zastosować bez reformy.

Dotychczasowe moje wywody są po części odpowiedzią na zarzut pierwszy i trzeci komisyi administracyjnéj, która w pierwszém „zważywszy“ mówi, że postanowienia obowiązującéj ustawy gminnéj wystarczają do uchylenia urzędników gminnych i cytuje dla udowodnienia tego twierdzenia §§. 52. 102. 107. 108. i 109.

Tutaj przedewszystkiém podniosę §. 107., o którym jeszcze specyalniéj mówił p. Kocyłowski, zgadzając się na to, że ten paragraf wystarczy także do uchylenia wykroczeń i zaniedbań bez uciekania się do nowych środków. Otóż w tym paragrafie stoi (czyta): „Starosta zarządzi na koszt i stratę gminy środki zaradcze“. Pytam się, czy w tych słowach §. 107. (jeśli już mówicie o napa-

dach na autonomią gmin) nie leży większe niebezpieczeństwo dla autonomii gminnéj, i większa groźba zwiastująca straty pieniężne dla członków gminy, aniżeli we wniosku zaleconym przez Wydział krajowy?

Znam i ja bardzo dobrze postanowienia §. 52. Każdy jednak przyzna, że ten paragraf istniał jedynie na papierze i prawie nigdy nie był wykonanym. §. 109. mówi o rozwiązaniu rady gminnéj, która nie zgadza się na usunięcie nadużyć. Każdemu wiadomo, że §. 109. jest pewnie bezskutecznym. Albowiem do czego prowadzi rozwiązanie Rady gminnéj tam, gdzie już skonstatowany jest wpływ i władza pisarzy gminnych? Tam wybiorą z pewnością tych samych radnych i tak bezwładnym krokiem tylko do kompromitacyi władz powiatowych się doprowadzi. Nie zaś jak p. Spławiński powiada, że projekt ustawy Wydziału do kompromitacyi władz powiatowych doprowadzi, gdyby starostwo na wniosek Wydziału powiatowego się nie zgodziło złożyć z urzędu winnego urzędnika gminnego. Okazuje się z tego powiedzenia, że p. Spławiński nie bardzo dokładnie przeczytał ten projekt ustawy. Bo tutaj stoi wyraźnie (czyta): „W razie niezgodności tych władz orzeka w tej mierze wyższa władza polityczna za zgodą Wydziału krajowego. Zatém tego nie można nazwać kompromitacyą, co jest z góry przewidziane w ustawie.

Trzecie „zważywszy“ czyli zarzut komisyi administracyjnéj powiada (czyta):

„zważywszy także, że projektowana ustawa mogłaby tylko zniechęcić naczelników gminy w pełnieniu obowiązku nadzorowania urzędników podwładnych i wprowadziéby mogła jeszcze większy rozstrój w gminach.“

Mnie się zdaje, że to przypuszczenie jest mało prawdopodobném. Uzupełnienie ustawy gminnéj zalecone przez Wydział krajowy jest dla naczelników gminnych, tego zaprzeczyć nie można, rzeczywistą ulgą. Trudno tedy przepuścić, aby ulga ta miała ich więcéj zniechęcać i aby nadal gorzéj zawiadywali, sprawami gminnemi, jak dotąd. To zdaje mi się nieprawdopodobném.

Najważniejszym i na pozór najstraszniejszym zarzutem komisyi administracyjnéj jest drugi, w którym ta komisya oświadcza, że według jéj zapatrywania ten projekt ustawy sięga za nadto głęboko w skład i charakter ustawy gminnéj i nie da się wykonać bez uszczerbku autonomii gminnéj. W saméj istocie na pierwszy rzut oka tak to się przedstawia, jednak ten zarzut nie będzie tak przerażającym, jeżeli raz zdobędziemy się na to, aby przed sobą wyznać całą i szczerą prawdę co do wszelkich błędów popełnionych od pierwszéj chwili zaprowadzenia samorządu, a które się okazują we wszystkich experymentach w ustawach i postanowieniach, od téj chwili wydanych. Cóż jest grzechem pierworodnym tych postanowień i ustaw, grzechem popełnionym zarówno tak przez Rząd, jak i przez Sejm, otóż, że zamiast tworzyć ustawy dla ludzi, jakich mamy, robiono ustawy, dla wykonania których trzebaby ludzi stwarzać. (wesołość! brawo!) Otóż co do dwóch ustaw tego rodzaju opinia publiczna już stanowczo się oświadczyła przeciw nim, uznając je za szkodliwe, nawet zgubne. Jest to ustawa znosząca postanowienia przeciwko lichwie i ustawa wolności podziału gruntów włościańskich. Te dwie ustawy są w teoryi dobre, liberalne i stoją w ścisłym związku z ustawą gminną i z przyznaniem dojrzałości z udzieleniem praw politycznéj i administracyjnéj większéj części ludności; bo jużciż trudno przyznać równocześnie ludności dojrzałości politycznéj i administracyjnéj i zarazem ogłosić ją małoletnią co do własnych spraw majątkowych. Te ustawy więc w teoryi są dobre i liberalne, jednak dzisiaj prawie jednogłośnie są uznane jako zgubne i szkodliwe. Na dowód tego przypominam, że w Sejmie wniosek dotyczący stopy procentowéj p. Rydzowskiego został jednogłośnie przyjęty. Czynienie podobnych wniosków w Radzie państwa ogłoszono słusznie jako czyn pożyteczny i patryotyczny.

Taki sam obrót opinii co do ustawy o wolności podziału gruntów włościańskich. Jedynie brak potrzebnych atrybucyi Sejmu jest przyczyną. że te ustawy nie zostały odwołane. Jeżeli tyle wyrozumiałości pokazaliśmy w Sejmie i w kraju w dwóch sprawach tak żywotnych, nie zawadzi, abyśmy także cokolwiek téj wyrozumiałości pokazali co do pewnéj części ustawy gminnéj, która jak powiadam, dzieli główną wadę wszystkich naszych ustaw autonomicznych t. j. że wymaga do jéj wykonania pewnéj sumy przymiotów. która u nas bardzo wyjątkowo się znajduje. Z tego powodu każda reforma, która zakres tych potrzebnych w wykonaniu przymiotów cokolwiek bliżej określa, jsst użyteczną.

Z przytoczonych powodów będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego, jednakże zaraz tutaj zastrzegam sobie, że ustęp artykułu 102. a): „lub też w ogóle w sposób dla gminy szkodliwie działa.

przy specyalnéj dyskusyi polecę go do wykreślenia; bo o ile treść reszty artykułu 102. jest jasna i słuszna, o tyle ten ustęp jest zanadto ogólnikowy, elastyczny, łatwy do dowolnego tłumaczenia i gdyby miał pozostać w ustawie, znaczyłoby to poddać urzędników gminnych za jakikolwiek czyn różnie dający się tłumaczyć pod władzę dyscyplinarną. Za uchyleniem tego ustępu będę zatém głosował.

Hr. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Nie będę rozwodził się nad tém czyli i o ile projektowana ustawa narusza prawa autonomiczne gminy, — jakiéj jednak doniosłości jest projektowana przez Wydział krajowy nowela, dowodem ten żywy udział w rozprawie, ten liczny szereg mowców zapisanych do głosu, tak poważne zdania, za lub przeciw ustawie, dowodem wreszcie dyskusya, jaka się toczyła w komisyi administracyjnéj nad tym przedmiotem, bo niemal przez dwa dni trwały rozprawy, zanim większość przychyliła się do zdania, jakie wypowiedziała komisya. Należałem do téj większości i dla tego poczytuje sobie za obowiązek wypowiedzenia tych powodów, które mnie skłoniły do głosowania za wnioskiem komisyi.

Wydział krajowy przystąpił do ułożenia projektu przedłożonéj noweli na podstawie sprawozdań, jakie otrzymał z Rad powiatowych, że w gminach zachodzą pewne nieakuratności zarządu, że złemu temu ustawodawstwo dotychczasowe nie zaradzi, i potrzeba jakiegoś środka zaradczego przez lepszy nadzór nad urzędnikami gminy. Być może, i zapewne tak jest, skoro Rady powiatowe twierdzą, że nadużycia szerzą się w gminach, którym zapobiedzby trzeba. Ależ zastanówmy się nad tém, czy projektowana ustawa rzeczywiście złemu zapobieży. Zkąd że pochodzi to złe, oto stąd, że naczelnik gminy nie jest tyle świadomy rzeczy, niema tyle intelektualnéj siły, ażeby mógł zapobiedz nadużyciom pisarza gminnego, że członkowie Rady gminné, nie są o tyle wykształceni, ażeby nie ulegali wpływom i sprytowi pisarza. Jeżeli tak, to zaiste pytać należy, w czém źródło złego, czy w ustawie gminnéj, czy w ludziach? Niezawodnie w ludziach, — a tych nieda nam nowella. Podnieśmy oświatę tak dalece, żeby naczelnik gminy miał tyle wiedzy i samoistności, ile urząd jego wymaga, a członek gminy zaś tyle, by wiedział, że nie powinien ulegać wpływom pisarza, ustawa dzisiejsza będzie dostateczną. Otóż jeżeli złe leży w wykonaniu, a raczéj w osobistościach, które ustawy mają wykonywać, pytam, co pomoże ustawa, która daje prawo podwładnych usunąć? usunie jednego, czy postawi tém samém lepszego? Dziś zdaje mi się trudno kategorycznie dać odpowiedź. Lecz idźmy daléj, jaki będzie ostateczny wynik, jeżeli przyjmiemy ustawę taką jak projekt Wydziału, oto damy Radzie powiatowéj wspólne z Starostwem prawo uchylenia pisarza gminnego, zdaniem Rady powiatowéj szkodliwego gminie. Cóż będzie następstwem tego? Usuniemy w pierwszéj linii odpowiedzialność z naczelnika gminy, a nałożymy ją na Radę powiatową, a z drugiéj strony znowu rozszerzamy wpływ władzy politycznéj na pisarza gminnego, a przez niego na gminę. Otóż właśnie to przyjęcie odpowiedzialności większéj na Radę powiatową z jednéj strony, z drugiéj zaś potęgowanie wpływu władzy politycznéj na gminy powodowało mnie głosować przeciw takiéj ustawie.

Jeżeli ustawa gminna dla braku ludzi nie zaradzi złemu, to ustawa, którą mamy uchwalić przeniesie tylko odpowiedzialność z naczelnika gminy na inne władze, ale złemu, sądzę, nie zapobieży. P. Wolański oświadczył, że nowela nie wkroczy w zakres działania władz autonomicznych, bo projekt jéj daje nam bardzo mało. To właśnie przemawia za tém, ażeby jéj nie przyjąć, gdyż ustawa, która mało daje, staje się bezsiłną, my zaś nie mogąc wziąć dostatecznéj władzy, nie powinniśmy brać odpowiedzialności, za nadużycia, którym ostatecznie nie zapobieżemy, inaczéj będziemy dzierżyli owę złudę władzy wykonawczéj, o jakiéj tak wybitnie mówił poseł Hausner.

Okoliczności te starczą dla mnie przynajmniéj do głosowania za wnioskiem komisyi administracyjnéj. Mówiono tutaj, iż są pewne zasady, które w teoryi brzmią bardzo dobrze, ale w praktyce niekoniecznie tak samo się przedstawiają. — Zastanawiając się nad praktyczną stroną noweli, stawiałem sobie takie dylema: albo owe złe wpływy pisarzy gminnych, — są powszechne, albo téż tylko specyalne w niektórych gminach. Jeżeli są powszechne, w takim razie nie zdołamy ich usunąć, bo oddalając naraz tyle pisarzy gminnych, nie mamy innych porządnych i zdolnych, którzyby odpowiedzieli zadaniu, a mimo tego bierzemy odpowiedzialność za zastąpienie tego, czego ludźmi zastąpić nie zdołamy. Jeżeli zaś te złe wpływy są, co daj Boże, by tak było, tylko sporadyczne, jawią się jako pojedyńcze wypadki nadużyć, w takim razie ustawy odrębnéj dla nich pisać nie należy. Nie widzę zresztą możności przeprowadzenia jéj jako doraźnego środka zaradczego — tym nadużyciom, o których mowa.

Już to samo zestawienie działania dwóch władz, do uchylenia pisarza czy urzędnika Gminy wskazuje, że będą te same trudności w uchyleniu pisarzy, jakie są w uchyleniu naczelnika gminy. Wydział powiatowy będzie musiał dochodzić, badać, owe przewiny pisarza, następnie starostwo konstatować dochodzenie, prowadzić śledztwo, zanim orzeknie, czy oddalić pisarza, czy nie.

Zdaje mi się, że ta maszynerya nie doprowadzi do raźnego skutku, o jakim myślą zwolennicy projektowanéj ustawy. Nareszcie nie mogę pominąć okoliczności, że wedle alinei trzeciéj projektu ustawy, mianowicie postanowienia: „W razie wykrycia nadużycia, rozpoczyna się dochodzenie przeciwko pisarzom gminnym, a koszta dochodzenia mają być pokryte przez urząd gminny z prawem regresu na winnym“ — liczne mogą zajść wypadki dochodzeń, które wiele spowodują kosztów; gdy te przypadnie płacić, a pisarz pewnie ich nie zwróci, musi wyrodzić się pewien żal, czy niechęci przeciw téj władzy, która je spowodowała—tą władzą zaś będzie Rada powiatowa. Jabym chciał, żeby władza powiatowa sympatyczniéj działała na gminy, wpływem swoim starała się owładnąć naczelnika gminy, a tém samém ujęła wpływu pisarzom. Jeżeli inne osoby w to wchodzić będą, osłabi się powagę naczelnika gminy, a pisarz, który nietylko od naczelnika będzie zależał, ale od wyższéj władzy powiatowéj i od starostwa, będzie się zasłaniał to jednym to drugim, i nie będzie właściwie nikomu odpowiadał. Wszak znane przysłowie: „Sługa który dwom panom służy, najczęściéj żadnemu nie służy.“ — Otóż gdy przekonanie moje nie prowadzi mię na te tory, abym mógł wierzyć, że projektowana ustawa zapobieży faktycznie tym nadużyciom na jakie się skarżą Rady powiatowe, muszę być przeciwny wprowadzeniu reformy, która nie osiągnie tych skutków, jakie osiągnąć zamierza. Ustawa niewykonywana ściśle, staje się bezwładną; bezwładność zaś osłabi grunt ustawodawstwa, a w przypadku danym wyrodzi rozstrój w ustawodawstwie gminném.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zdaje mi się, że szanowny mój poprzedni mowca trochę za daleko poszedł, jeśli przypuszcza, że w razie przyjęcia projektu Wydziału powiatowego, gmina miałaby dwóch czy trzech panów: wójta, Wydział powiatowy i Starostwo. Zresztą taki jest ustrój cały konstytucyjny mniéj więcéj, że władze administracyjne rządowe są w małżeństwie niejako z autonomicznemi. To trudno już odmienić. Czy to dobre, to rzecz inna. Ja ani wniosku komisyi administracyjnéj, ani projektu Wydziału krajowego bronić nie będę, bo zamierzam inny zupełnie uczynić wniosek. Muszę jednak odeprzeć niektóre zarzuty poprzednich mowców. I tak powiedział ks. Zakliński, że mamy od r. 1848 autonomią. Szkoda, że nie od Adama i Ewy, to byłoby jeszcze wcześniéj (wielka wesołość). O ilę mnie wiadomo, autonomii jeszcze w r. 1848 nie było. Następnie oświadczył ten sam mowca, że Wydział krajowy podnosi atentat na autonomią gminy. Tymczasem, o ile sobie przypominam, ten sam mowca podniósł zeszłego roku atentat na autonomią, bo chciał zniesienia Rad powiatowych. (Brawo). Po trzecie ten sam mowca powiedział, że po co tu z pisarzami kosztowne procesa prowadzić? „Co ukradnie, to przepadło!“ Jeżeli tak jest, jeżeli pisarzowi wolno kraść, co mu się podoba, to czyż to gminę nie wiele kosztuje? (wesołość).

Przychodzę teraz do właściwego wniosku. Wydział krajowy powiada w swojém sprawozdaniu (czyta):

„Potrzebę takiego postanowienia uznaje opinia powszechna; w tym duchu przemawiają Wydziały powiatowe przy każdéj nadarzającéj się sposobności; zatém odzywały się głosy w wys. Sejmie, a nawet na posiedzeniu z dnia 11. maja 1875. przedstawił poseł Golejewski wniosek dążący do tego celu.“

Jednakowoż ja uczyniłem wniosek o kwalifikacyi pisarzy gminnych przez Starostwo—Wydział zaś krajowy mówi o władzy dyscyplinarnéj Starostwa nad urzędnikami gminnymi, więc ja tego wniosku, który Wydział krajowy czyni, za mój wniosek wziąć nie mogę (wesołość). Wobec tegoż widzę się spowodowanym wniosek mój przedstawić osobno wysokiéj Izbie do uwzględnienia z prośbą o odesłanie go do komisyi. Ponieważ więc obawiam się, aby, jeśli wniosek komisyi upadnie i odbędzie się głosowanie nad wnioskiem posła Popiela, tém sprawozdaniem komisyi będzie także mój wniosek uznany za załatwiony, czego sobie nie życzyłem, bo chciałem inny całéj sprawie nadać kierunek.— Zatém wnoszę, aby odroczone zostało głosowanie nad projektem Wydziału krajowego aż do czasu, dokąd nie wyjdzie sprawozdanie o moim wniosku. Wnoszę więc zwrócenie całéj sprawy do komisyi.

Hr. Marszałek. Więc szan. poseł wnosi, aby głosowanie tylko odroczyć, nie debatę?

P. hr. Golejewski. Tak jest.

Hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Jako członek komisyi administracyjnéj głosowałem za przejściem do porządku dziennego nad przedłożeniem Wydziału krajowego; czuję się w obowiązku uzasadnić to moje votum, tém bardziej, że w sprawozdaniu komisyi nie wszystkie moje motywa i nie dosyć wybitnie są wyrażone. Głównym powodem moim jest głębokie przekonanie, że dzisiejsza ustawa gminna potrzebuje radykalnych zmian. Dopóki trwa dzisiejszy dualizm gminny, dopóki obszar dworski nię będzie połączonym z teraźniejszą gminą, a raczéj z gromadą w jednę żywotną, silną i całą gminą, dopóty wszystkie poprawki na wyrywki, że tak powiem, robione w ustawie gminnéj, będą czczą łataniną i nie zaradzą złemu. (Brawo). To moje zdanie nie jest odosobnione. Przebija się ono coraz więcéj w kraju i dzisiaj w Izbie znalazło wyraz we wniosku przez posła sandeckiego, do laski marszałkowskiéj złożonym, który to wniosek i ja miałem zaszczyt podpisać. Nie zaradzi złemu i to przez Wydział krajowy proponowane przedłożenie, i dla tego przeciw niemu się oświadczam, zwłaszcza, że po pierwsze narusza autonomią gminną, po drugie jest jednostronne, a po trzecie nie osiągnie przez Wydział krajowy zamierzonego celu.

Wprawdzie posłowie Popiel i Wolański utrzymywali, że to nie szkodzi autonomii gminnéj, jeżeli nadzór nad pisarzami będzie powierzony starostwu. Nasza ustawa gminna wymienia pomiędzy atrybucyami rady gminnéj prawo, oddalania swych urzędników. Prawo to jest własnością Rady gminnéj, jest zatém własnością gminy, stąd wypływa, że jeżeli to prawo oddamy Starostwu, to odbieramy własność gminie i ukrócamy jéj autonomią. (Głosy: tak, tak!)

Powiadam, że jednostronne jest to przedłożenie Wydziału krajowego. Nasza ustawa gminna nie zna gmin wiejskich ani małomiejskich, zna tylko jeden rodzaj gmin z wyjątkiem dwóch miast, które mają własne statuta. Pytam się Panów, gdzie są owe granice, przy których się kończą gminy małomiejskie a zaczynają się gminy wielkomiejskie? Pytam się także, dlaczegoż mamy ograniczać tę możność karania, tylko na pisarzy gminnych? Dla czego nie idziemy o stopień wyżéj o krok daléj t. j. do Wydziałów powiatowych, dlaczego nie miałaby być rozciągniętą na sekretarzy Rad powiatowych, dla czego niema być poruczoną w ręcę np. Namiestnictwa? (Brawo!) Ta jest konsekwencya, którąby z pierwszego kroku nieodzownie wypłynąć musiała.

Nareszcie powiadam, że poprawka ta Wydziału krajowego nie osiągnie zamierzonego celu, bo cóż Wydział krajowy spowodowało do wniesienia téj poprawki? Oto podług mego zdania, nic innego, jak tylko myśl, ażeby usunąć wójta i zwierzchność z pod złego wpływu złych urzędników gminnych. Ten cel nie będzie osiągnięty a poprawka nie ma żadnego praktycznego rezultatu. Pisarze gminni są, jak Wydział krajowy powiada, zwykle ludzie obdarzeni wyższą inteligencyą i sprytem, niż wszyscy członkowie Rad gminnych. Taki człowiek sprytny, chociaż nie będzie pisarzem, ale pozostanie w gminie, zawsze wpływ na całą gminę wywrze, ten sam wpływ a może i większy, bo spotęgowany zawiścią, zatém będzie to strzał chybiony, który godzi na pisarza, a trafia gminę.

To niech będzie odpowiedzią posłowi Wolańskiemu, który powiedział: nie bawmy się w wnioski teoretyczne, a idźmy drogą praktyczną.

Jeszcze jeden wzgląd zniewala mnie głosować przeciw projektowi Wydziału krajowego. Wydział krajowy oddaje wykonanie karności w ręce starosty, Nie chcę być źle zrozumianym. Wyraźnie powiadam, że obecni nasi starostowie mają zarówno zaufanie całego kraju jak i moje. Jednak nic pod słońcem niema stałego, a w Austryi jest wszystko możliwém. Nadto przeszłość zbyt bolesna nauczyć nas powinna, abyśmy byli ostrożnymi na przyszłość. Pamiętajcie Panowie, że mogą przyjść czasy, jakie już były, co nie daj Boże! że starostami mogą być ludzie nie tylko nieprzychylni autonomii gminy, nieprzychylni autonomii kraju, lecz nawet nieprzyjaźni narodowi naszemu. Z tych powodów głosujcie Panowie za przejściem do porządku dziennego. Brawo, brawo!)

P. Spławiński. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Hr. Marszałek. Jest jeszcze wniosek p. Golejewskiego do poparcia.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić odroczenie głosowania nad wnioskiem o nadzorach władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich, dopóki wysoka Izba nie poweźmie uchwały nad (moim) wnioskiem co do kwalifikacyi pisarzy gminnych.

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (większość.) Jest przyjęty. (Gwar w Izbie, posłowie wychodzą z ławek.)

Hr. Marszałek. Wniosek przyjęty, ale ja jeszcze posiedzenia nie zamknąłem! (Wesołość.) P. sekretarz odczyta spis petycyi załatwionych przez petycyjną komisyą.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

86. Leokadya Rudyńska, wdowa po magazynierze budowy gmachu dla zakładu obłąkanych na Kulparkowie, o zapomogę. Sprawozdawca p. Tetmajer.

Wniosek: Udzielić Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia.

76. Gmina Brzegi, powiat Wielicki, o sprostowanie łoża rzéki Wisły za pomocą przekopu. Sprawozdawca poseł Tetmajer.

Wniosek: Odstąpić c. k. Namiestnictwu do rychłego przychylnego załatwienia.

41. Dwunastu ubogich mieszkańców wsi Kowalówka o zwrot zapłaconych 12 złt. jako karę za nieposyłanie dzieci do szkoły. Sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Odstąpić Radzie szkolnéj krajowéj za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa do uwzględnienia.

90. Marcela Kochańska uczennica konserwatoryum wiédeńskiego, kształcąca się w śpiewie i muzyce, o udzielenie wsparcia. Sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Odesłać Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.

100. Proboszcz obrz. łać. z Zagórza prosi o subwencyą na odrestaurowanie ołtarza i obrazu starożytnego w kwocie około 500 złt. Sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Przekazać Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.

43. Zgromadzenie pp. Kanoniczek św. Ducha de Saxia przy kościele św. Tomasza w Krakowie o zapomogę na dalsze utrzymanie szkoły. Sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Odstąpić Radzie szkolnéj do odpowiedniego załatwienia.

Hr. Marszałek. Proszę komisyą petycyjną, aby wcześnie udzielała mi spisu załatwionych petycyi celem przepisania takowego.

Następne posiedzenie dopiéro we środę o godzinie 10., albowiem kilku przewodniczących komisyi oświadczyło mi, że mają ważne prace do ukończenia.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny ósmego posiedzenia 7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 22. marca 1876. o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich. Sprawozdawca p. Jasiński Alexander.

2. Wybór jednego członka do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utrzymania nadal krajowego bióra statystycznego. Sprawozdawca p. Hausner.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stępka w przedmiocie ograniczenia stopy procentowéj.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Kołomyi. Sprawozdawca p. Czaykowski.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. Sprawozdawca p. Czaykowski.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kosztach sanitarnych szczepienia ospy i powiększenia sił lekarskich w kraju. Sprawozdawca p. Serwatowski.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Hoszard.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od nafty gminie miasta Bóbrki. Sprawozdawca p. Czaykowski.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Tetmajer i Podlewski.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. m. 25.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o przyjęciu protokołu 7. posiedzenia — Wniosek p. Kocyłowskiego i tow. o zmianę § 60. instrukcyi do ustawy wojskowéj. — Petycye; przemówienia pp. Jasińskiego Józefa, ks. Krasickiego, Podlewskiego i ks. Mandyczewskiego w kwestyi przydzielenia próśb komisyom. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich; przemówienia pp. Jędrzejowskiego, Grocholskiego, Gniewosza, Grossa, Iwaniszowa, Kuzary, zastępcy członka Wydziału krajowego dra Czaykowskiego i sprawozdawcy p. Jasińskiego Ałexandra. — Przemówienie p. Popiela Pawła w sprawie osobistéj. — Przemówienie pp. Weismana i Kowalskiego co do formalnego traktowania. — Głosowanie nad odraczającym wnioskiem p. hr. Golejewskiego. — Głosowanie imienne nad wnioskiem komisyi administracyjnéj. — Wybór uzupełniający jednego członka komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego. — Uwiadomienie o załatwieniu petycyi nr. 40. — Wezwanie Marszałka o wczesne wnoszenie spraw tyczących się budżetu.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Posłów obecnych 122.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: W. Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa, w zastępstwie Wiceprezydenta c. k. Namiestnictwa Oswalda Bartmańskiego.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, otwieram posiedzenie. Oznajmiam wysokiéj Izbie, że przeciw protokołowi z 7. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, sprotokół więc ten jest przyjęty. Jest jeden wniosek. Pan sekretarz Zakliński go odczyta.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

Wnesok

Wysokyj Sojm izwołyt slidujuszczuju rozolucju uchwałyty.

Wzywaje sia Wysoke c. k. Prawytelstwo, daby sia w dorozi zakonodatelstwa postarało o zminu §. 60. instrukciji o wykonaniu ustawy wojskowoj z dnia 5. hrudnia 1868 r. w tot sposib, szczoby

koszta obserwacyjni za popysowych mołodciw, kotorych c. k. komisji asenterunkowi zaraz z mistcia poboru wojskowoho otsyłajut do szpitałéj w ciły skonstatowania ich ułomnostej tiłesnych, ne z ich wyny pochodiaszczych, z fondiw prawytelstwennych pokrywajemi były.

Lwiw dnia 22. marta 1876.

P. Kocyłowski.
wneskodatel.

Danyło Iwaniszów, Kierepin, Hajdamacha, Bodnar, Adrejewskyj, Antonyj Siwiec, Całkowski, Laskorz, Szot, Oskard, Drozd, Michalski, Kobylarz, Chrapek, M. Włodek, Kuzara, Zakłyński-

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie traktowany podług regulaminu. Pan sekretarz odczyta dalszy ciąg petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

71. Stróże Wydziału krajowego przez p. Jozefa Jasińskiego o podwyższenie zasługi dziennéj.

72. Januszewska Wiktorya, wdowa po nauczycielu etatowym w Tarnopolu, przez p. Czerkawskiego o podwyższenie pensyi wdowiéj lub zapomogę.

73. Hupczyc Henryk dyetaryusz Wydziału kraj. przez p. Podlewskiego o zapomogę w kwocie 600 złt.

74. Olszański Jan z Kowalówki przez p. Krzyżanowskiego o zapomogę z funduszu pożyczki głodowéj.

75. Wydział stowarzyszenia słuchaczy praw na wszechnicy wiedeńskiéj przez p. Wereszczyńskiego o subwencyą.

76. Wilkoszewski Awit, właściciel dóbr Toporzysko, przez p. Bauma przedstawia projekt dodatku do §. 12. ustawy drogowéj.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Upraszam, aby wysoka Izba odesłała tę petycyą do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

77. Rada gminna w Ohladowy przez p. Krasickiego o zapomogę na wybudowanie szkoły.

P. Krasicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. Krasicki. Wnoszu, aby tuju petycju widosłaty do komisyi budżetowoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

78. Wydział powiatowy w Jaśle przez p. J. Jasińskiego o zaprowadzenie gmin zbiorowych.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi admisistracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

79. Wydział powiatowy w Jaśle przez p. Józefa Jasińskiego o udzielaniu pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy.

80. Kolbuszowa Wydział powiatowy przez p. Reya w przedmiocie udzielania pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy.

81. Kolbuszowski Wydział powiatowy przez p. Reya w przedmiocie powiększenia sił do reambulacyi ziemi celem spiesznego przeprowadzenia hypotek mniejszych posiadłości.

82. Gmina Iwanowice przez p. Mandyczywskiego o cofnięcie rogatki w przeznaczone miejsce.

P. Mandyczewski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Mandyczewski ma głos.

P. Mandyczewski. Wnoszu, aby tuju petycju widosłaty do komisyi petycyjnoj.

Hr. Marszałek. Petycya ta sama przez się pójdzie do komisyi petycyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

83. Błotnicki Edward urzędnik gal. kasy oszczędności przez p. Podlewskiego o zasiłek lub stypendyum dla syna Tadeusza ucznia szkół sztuk pięknych w Krakowie.

P. Podlewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Wnoszę, aby tę sprawę odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

84. Partycki, redaktor gazety szkolnéj, przez p. Mandyczewskiego o zapomogę na rok 1876 w kwocie 500 złr.

P. ks. Mandyczewski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Mandyczewski ma głos.

P. ks. Mandyczewski. Wnoszu, aby tuju petycyju widosłaty do komisyi edukacyjnoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich. Sprawozdawca p. Jasiński Aleksander. Dyskusya otwarta. Z zapisanych do głosu mowców, pierwszy głos ma p. Jędrzejewski.

P. Jędrzejewski. Z projektom Wydiłu krajewoho szczo do ustawy o nadzori urjadnykiw hromadskich i majetkiw hromadskich, wo wsim ne mohu sia zhodyty, bo ne znachodżu w nym takich sredstw, kotoryi by dały bilszu możniśt' do lipszoho ustroju urjadiw hromadskich — a tym bilsze do rozwytia autonomji hromadskoj. Protywno, znachodżu w tim projekti takii sredstwa, kotoryi dajut możnist' do rozstrojenia uriadiw hromadskich, do bilszych wydatkiw dla hromad, do podkopania suszczestwujuczoj autonomii hromadskoj, kotoroju sia hromady tak tiszat i szczytiat. Reczenyj projekt Wydiłu krajewoho jest zo wsim nepraktycznyj, wadływyj i superecznyj z teperisznoju ustawoju hromadskoju, bo suszczestwujucza ustawa hromadska, a osobenno §§. 31 i 52 każut, że Rada hromadska maje prawo pryjmowaty słuh hromadskich i widdalaty tychże, a reczenyj projekt powidaje, że Rada hromadska maje tilko prawo pryjmaty, i opłaczowaty, ałe widdalaty ne może, bo do toho jest' druha instancya autonomicznaja, kotoraja sia tym zajmywaty małaby. Toho sia moi panowe do sych por nihde ne praktykowało, aby jeden hospodar prynymał słuhy, a druhyj hospodar aby pryjszoł, i tiji słuhy widprawlał. Dalij powidaje suszczestwujucza ustawa, że naczalnyk hromady maje preporuczenje do nadzoru nad urjadnykamy hromadskimy i wykonywania własty dyscyplinarnoj nad nymy. Reczenyj projekt suprotywlaje sia tomu i powidaje, że urjadnyki sut' wid Wydiłu powitowoho zawysymyi. Pytaju sia was, moji panowe, czy takij słuha może buty pożytocznym reprezentacyi hromadskoj, kotoryj ne jest zawysymyj od nej? Nit! win bude staratysia dobodyty tilko tomu, wid kotoroho win jest zawysymym, a to Wydiłowy powitowomu, a Zwerchniśt hromadzka ne mawszy tohdy własty dyscyplinarnoj, usunuty, chot'by najhirszoho słuhy ne potrafyt.

Dalsze reczenyj projekt każe, że potreba styślijszoho nadzoru nad majetkom hromadskim; ja dumaju, że takij nadzir styślijszyj ne koneczno jest potrebnyj, bo hromady a właściwo Rada hromadska majut teper stysłyj nadzor nad majetkom hromadzkim. Hromady ne posidajut teper wełykich majetkiw, bo kromi szczupłych oblihacyj i z wyjatkom paru morhiw pasowysk, bilsze żadnych majetkiw hromadskich w tim czasi ne posidajut. Majetki, jakiji hromady posidały kołyś, zistały uże za absolutnych czasiw zmarnowanyi i straczenyi. Rada hromadskaja maje dostatocznyj nadzir i nad kasoju hromadskoju, bo jesły uchwalaje ricznyj budżet to uże tohdy znaje, jakiji maje maty riczni dochody, a jakiji wydatki. Ona może robyty sobi czotyry razy do roku rachunok, a Wydił powitowyj maje prawo do kontroli, może whlanuty w rachunki kasy hromadskoj, a jesłyby znajszoł w kasi neporjadki, to maje prawo upimnuty sia i stanuty w oboroni kasy hromadskoj.

Z toho otże ne wydżu, aby potreba wymahała styślijszoho nadzoru nad takim szczupłym majetkom. Szczo do pryniatja urjadnykiw hromadskich,

to muszu prymityty, że jesły Rada gromadzka pryjmaje urjadnykiw, to uważaje na toje, aby tiji lude zasłużyły sobi na dowirje, bo hde jest' dowirje, tam i ład buty może, a jesłyby pysar był zawysymyj wid Wydiłu powitowoho i wid tohoż pryniatyj, to Rada hromadzka, ne znajuczy toho czełowika, ne małaby żadnoj pewnosty o jeho retelnosty i ne mohłaby jemu dowirjaty. Pytaju sia was moi panowe, czy mohł by buty tohdy ład i porjadok? Meni sia zdaje, że ładu i porjadku by ne było, bo hde nema dowirja, hde nema zaufania, tam i ład buty ne może.

Szczo sia tyczyt toho, że hdekotoryi hromady ne majut zdibnych pysariw, to muszu prymityty, że to sia ridko traflaje. Jesłyże znajde sia taka hromada, kotora ne maje ludej do załahodżenia swoich spraw, to ne hromada tomu wynna, ani reprezentacja hromadska, tilko pochodyt taja wyna z braku fundusziw kas hromadskich.

Moi panowe! zahlańmo do budżetu hromadskoho. Jakij tam znajdemo duże szczupłyj fundusz na ciłoricznyi wydatki hromadzki, oto 100, 150 do 200 złr., najbilsze. Mohł by tu ktoś skazaty na toje, że Rada hromadzka może nałożyty bilszyj dodatok do podatkiw, na ciły wydatkiw hromadzkich. Ałe zważteż Panowe, czy można jest jeszcze bilszi, jaki teper sut, dodatki do podatkiw nakładaty? Nie. Ałeż podatki uże sut' tak wyhorowanyi, szczo w tabelach ne ma uże dla nych mistcia, a jesłybyśmo nawit' pobilszyły tyi dodatki, to tiji budut figurowaty łysze na paperi, bo i od teperisznych podatkiw pokazujut sia restancyi za kilka lit załegłyi, kotorych stiahnuty jest newozmożno. Szczo sia tyczyt toho, że trafliajut sia wypadki nadużytia, że kasa hromadzska czerez złyj zariad uriadnykiw hromadskich ponosyt uszczerbok, toho pereczyty ne mohu, ałeż moi panowe, traflaje sia toje samoje ne tilko w gromadach, ałe takze i w wyższych uriadach. Trafunok riczy do ciłosty stosowaty ne można. A zatim ne wydżu żadnych powodiw, szczoby reczennyj projekt Wydilu krajewoho do teperisznoj ustawy hromadzkoj pryczypyty, tomu choczu prychyłyty sia do wnesku komisyi administracyjnoj, t. j. aby nad projektem Wydiłu krajewoho perejty do porjadku dnewnoho. (Brawo).

Hr. Marszałek. Następnie zapisany jest do głosu poseł Gross.

Głosy: Niema go w Izbie.

Hr. Marszałek. Więc p. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wszyscy członkowie komisyi administracyjnéj, którzy byli za wnioskiem przedłożonym wysokiéj Izbie, zabierali głos w obronie komisyi. Wobec téj okoliczności wysoka Izba raczy pozwolić, abym wyłuszczył powody, dla których byłem przeciwny temu wnioskowi, a to tém więcéj, że jako przewodniczący wniosek wysokiéj Izbie przedłożony podpisałem.

Zapewne pierwszém nasuwającém się tu pytaniem jest, czy istotnie zachodzą okoliczności takie, które czynią potrzebném owo ograniczenie zwierzchności gminnéj w usuwaniu pisarzy i urzędników gminnych? Tym posłom, którzy jak p. Laskosz a teraz właśnie p. Jędrzejewski znajdują, że gminy doskonale są urządzone, że wszystko tam się dobrze dzieje, nie mam żadnéj odpowiedzi do dania, bo w takim razie wszelka zmiana byłaby niepotrzebną. Tym jednak, którzy są zdania, że dzisiejsze urządzenia gmin nie są odpowiednie, czuję się w obowiązku wyłuszczyć, że proponowane dla reprezentacyi powiatowych i władz rządowych prawo może przecie dzisiejszym usterkom i niedogodnościom zapobiedz.

P. Chrzanowski uczynił piérwsze pytanie, czy rzeczywiście zachodzi tego rodzaju potrzeba? Mnie się zdaje, że sprawozdanie Wydziału krajowego słusznie powiedziało, że zachodzi taka potrzeba. Istotnie szczegółów nie przytoczyło. Jednakże już w téj saméj przytoczonéj okoliczności, że potrzebę takiego postanowienia uznała opinia powszechna, że Wydziały powiatowe przy każdéj nadarzającéj się sposobności o tém wspominają, leży niezaprzeczenie dowód, że potrzeba dalszym w tym względzie niedostatkom położyć jakiś kres, i przyjść gminom w drodze ustawodawstwa w pomoc. Zapewne, że my nawet i tegobyśmy nie potrzebowali, bo z własnego wiem doświadczenia, jak się obecnie dzieje, wiem, że pisarze gminni używają częstokroć stanowiska, jakie im ta posada nadaje, na szkodę gmin, a powiem więcéj częstokroć nawet na szkodę kraju, wdzierają się w rzeczy, które do nich nie należą. Są organami agitatorów przy różnych wyborach, a co gorsza, są ajentami lichwiarzów przy sprzedaży własności włościańskich.

To wszystko panowie ci, którzy na wsi mieszkają, wiedzą. Mówić im o tém nie potrzeba. Tych jednakże, którzyby o tém wątpili, zdaje się, że ta okoliczność, iż blisko 30 Rad powiatowych (akta te mieliśmy w komisyi) żąda takiéj władzy, żąda

téj możności w interesie gminy i w interesie kraju, przekonaćby powinna, że potrzeba ta istnieje.

Drugie tedy nastręcza się pytanie, czy proponowany przez Wydział krajowy sposób władzy dyscyplinarnéj nad urzędnikami i sługami gminnymi może być skuteczny czy nie? Wszyscy mowcy, którzy za wnioskiem komisyi administracyjnéj przemawiali, w tę uderzają stronę; każdy inny powód podawał, dla którego ten sposób nie jest skutecznym. Drudzy znów mówili, że to zagraża autonomii, że są inne środki, inne sposoby, któreby dzisiejszym tym szkodliwym stosunkom przecież zapobiedz zdołały. Pozwólcie Panowie, bym niektóre, (bo trudno, bym w rozbiór wszystkich tu przytoczonych twierdzeń i zdań się wdawał) przeszedł.

Główny zarzut jest ten, że proponowana przez Wydział krajowy ustawa zagraża autonomii. Ależ Panowie, czy sądzicie, że autonomia jest celem? Autonomia jest środkiem, nie celem. Wszyscy chcieliśmy autonomii dlatego, bo mamy przekonanie, że każdy o swoich własnych potrzebach najlepiéj może sobie zdać sprawę. Gdzie jednakże doświadczenie naucza, że ta zasada nie da się bezwzględnie zastosować, tam trzeba się starać podeprzeć ją w drodze ustawodawczéj. Mojém zdaniem, ten wniosek, który nam Wydział krajowy przedstawił, jest w naszych stosunkach poniekąd podporą autonomii, on nie jest przeciw autonomii, ale podparciem téj autonomii — bo bądźcie Panowie pewni, że jeżeli w praktyce ta autonomia tak będzie wykonywaną, jak obecnie, może przyjść do tego, że zaczną narzekać na autonomią. Będą mówili: z tą autonomią nam nie dobrze. Chciejcie Panowie uwzględnić, że dzisiejszy zakres działania reprezentacyi gminnéj nie obejmuje wyłącznie czynności rzeczywistych interesów téj gminy. Te czynności daleko głębiéj sięgają; tu chodzi o bespieczeństwo osób i mienia pojedyńczych obywateli, czy oni są członkami gminy czy nie są członkami gminy; tu chodzi daléj o wykonanie działalności i czynności, wkraczających w zakres działania państwa; tu nie można powiedzieć, że autonomia jest celem, że co się sprzeciwia autonomii, na to my przystać nie możemy. Dla mnie ten teoretyczny zarzut, że ta ustawa jest przeciwko autonomii, jest bardzo małéj wagi. Ja ze względów praktycznych muszę go oceniać, to jest, o ile on zdoła przyczynić się do porządku, ładu, bespieczeństwa osób i mienia, bespieczeństwa majątków gminnych, odpowiedniego wykonywania ustaw w naszych gminach.

Drugi zarzut, jaki czynią téj proponowanéj ustawie, jest ten, że środek proponowany nie jest skuteczny, bo ten środek ogranicza się do tego, że usunie się pisarza z zajmowanéj przez niego posady lub urzędnika z urzędu, ale niema rękojmii, aby ten drugi urzędnik, który będzie przez gminę przyjęty, był lepszym. Idą niektórzy tak daleko, że powiadają, że klasa pisarzy gminnych jest tego rodzaju, iż tam wszystko jedno, czy będzie jeden pisarz czy drugi, dopóki oddalony nie będzie. Jabym tego zdania nie podzielał. Według mego przekonania nie chodzi o to, aby pisarza oddalić; chodzi o to, aby ten pisarz wiedział, że jest ktoś, co go oddalić może. Ja nie chcę, aby był oddalonym, ale chcę, aby był dobrym, a w téj okoliczności będzie ktoś, który go oddalić może, jeżeli nie będzie wypełniał przyjętych przez siebie obowiązków. W tém znajdzie pisarz dostateczny bodziec do sumiennego pełnienia swych zobowiązań. Powiadają: ba, to się na nic nie zda. Jeden z szanownych posłów podniósł tę okoliczność, że jeżeli tenże pisarz gminny ma takie stanowisko w gminie, że na niekorzyść gminy działa, to chociażby był usunięty ze stanowiska pisarza, będzie zawsze na niekorzyść gminy działał, bo w gminie mieszka. Przepraszam. On wyzyskuje stanowisko swe pisarza; nie przyjdzie zaś do niego później lichwiarz, aby mu pisał kontrakt, gdy będzie chciał kupić chałupę lub grunt włościański, bo tylko jego stanowisko robiło to, że ludzie mu jakoś ulegali, słuchali go, nie umiejąc tego ocenić, że to nie jest dobre. Ten wzgląd przemawia tu raczéj za tém, aby go ze stanowiska usunąć. Tu nie chodzi o to, aby usunąć pisarza, tylko o to, aby on stanowiska swego na niekorzyść członków gminy nie mógł nadużywać.

Daléj utrzymują niektórzy pp. mowcy, że dzisiejsza ustawa gminna jest wystarczającą. Niezaprzeczenie, Panowie, ustawa gminna, gdyby była z wielkim rygorem wykonywaną, może teoretycznie byłaby wystarczającą, bo za pisarza gminnego odpowiada naczelnik gminy. Za wszystko, co się dzieje złego w gminie, ma odpowiadać naczelnik, więc może czy to władza powiatowa autonomiczna, czy rządowa, tego naczelnika ciągle okładać karami, a ostatecznie nawet go suspendować i usunąć. Prawda; ale postępując tą drogą doprowadzilibyśmy gminę do rozstroju. To ciągłe okładanie karą ludzi tych, którzy Panu Bogu duszę winni, bo oni ulegają złym wpływom bezwiednie, miałoby za następstwo, że żaden porządny człowiek tym nie-

szczęśliwym wójtem byćby nie chciał, że ciągłe będą pisaniny i ciągłe pertrakcye o suspendowanie wójtów, o nakładanie kar, i jeżeli co autonomii gminy zagrażałoby, to niezawodnie wykonywanie bardzo energiczne tych postanowień zawartych w ustawie gminnéj raczéj, jak usunięcie pisarza gminnego.

Powiadają pp. przeciwnicy mego zapatrywania, i to jest także uwydatnione w sprawozdaniu komisyi, że w ten sposób, gdyby to prawo usuwania urzędników i pisarzy nadane było władzom wyższym, wójt czyli naczelnik gminy przestanie rzeczywiście o dobro gmin się troszczyć, i jak się wyraża sprawozdanie, ustawa projektowana „mogłaby tylko zniechęcić naczelników gminy w pełnieniu obowiązku nadzorowania urzędników podwładnych i wprowadzićby mogła jeszcze większy rozstrój w gminach“. Nie jestem tego zdania. Gdyby tu chodziło o jakieś prawo narzucania gminom urzędników lub pisarzy, to jeszcze możnaby to powiedzieć; ależ tu chodzi tylko o suplowanie tego, co sam naczelnik gminy powinien zrobić! I według przekonania tych, którzy są za ustawą, sam naczelnik i gmina powinnaby pisarza oddalić, a jeżeli go nie oddali, wtedy go oddali wyższa władza, ale przez to ani prawo naczelnika i Rady gminnéj do oddalania nie zostaje w niczém uszczuplone, ani też prawo przyjęcia kogo innego. Wyższa władza może dopiéro ocenić, czyli istotnie są tego rodzaju stosunki, że wójt nie winien, a pisarz wprowadził go w błąd, i pisarza usunąć potrzeba czy rzeczywiście zostanie ten sam wójt pociągnięty do odpowiedzialności, i ukarany przez to, że zostanie obłożony grzywną, lub przez to, że zostanie usuniętym ze swego urzędowania. Więc tu dzisiejszą ustawą ani obowiązku tego nie odejmuje się gminom ani czyichkolwiek praw się nie uszczupla.

Przyznam się, że jeżeli przyjdzie pod obrady wniosek p. Golejewskiego, za nim głosować nie będę. Ta kwestya była podnoszoną w komisyi administracyjnéj, i wtenczas przeciw niéj występywałem. W dawaniu patentu kwalifikacyi na pisarza widziałbym daleko większe, daleko donioślejsze ograniczenie praw zwierzchności gminnéj i Rady gminnéj. Lecz w tém, że zostanie usunięty zły urzędnik gminy, uszczuplenia praw jéj widzieć nie mogę. Zastanówcie się Panowie, jak się rzeczy dzieją. Tacy pisarze gminni przyjmowani są za kontraktem, czy pisemnym, czy ustnym. Przy każdém odsunięciu pisarza gminnego przez zwierzchność gminną w drodze suspenzyi, mojém zdaniem potrzeba mu płacić jego kontraktową należytość, dopóki go Rada nie usunęłaby. Przy każdém usunięciu przez Radę gminną jest gmina narażona na proces, i w tém leży przyczyna, że dziś gmina prawie nie jest w stanie pisarza usunąć. Zawsze bowiem będzie tu zachodziła kwestya pieniężna znacznéj doniosłości. Gmina będzie procesem zagrożoną, i będzie to ją tak straszyło, że gmina będzie wolała złego pisarza cierpiéć, niż narażać się na to, aby jéj pisarz wytaczał proces — i to proces nietylko o pensyą, ale może i o takie szkody, które on poniósł ze względów honorowych, uważając w oddaleniu ujmę czci. Uchwalając tę ustawę, przyjdziemy gminom w pomoc, bo w obec ustawy wszelkie kontraktowe zobowiązania nie mają żadnéj ważności, i jeżeli wyższa władza takiego pisarza złego lub niedołężnego usunie, to gmina od wszelkiego obowiązku byłaby uwolnioną. Więc mojém zdaniem jest to w interesie samychże gmin, aby prawo oddalania pisarzy było nadane rzeczywiście wyższym władzom.

Nie pojmuję, dlaczego posłowie gmin wiejskich obawiają się, że tu jakakolwiek będzie ujma w prawach gminnych. Ujmy tu zupełnie być nie może, ani pod względem prawa samorządu, ani pod względem pieniężnym, bo nie narzuca im się pisarza innego, nie powiada im się: musisz tego albo tego przyjąć, któryby może większéj zapłaty wymagał, nie ma obawy, że jeżeli pisarz będzie usunięty, oni stąd będą mogli być pociągnięci do odpowiedzialności — przeciwnie, usuwa się tę obawę, a już téż zdaje mi się, że jest w interesie samych gmin, aby pisarz zły był usuniętym z téj posady, którą zajmuje. Więc narażenia na jakiekolwiek straty i wydatki dla gminy ta ustawa bynajmniéj za sobą nie pociągnie.

Zarzucano także, że jeżeli mamy stanowić ustawy, mierzmy równą miarą dla wszystkich; jeżeli ma być nadane wyższym władzom autonomicznym prawo usuwania urzędników gminnych, to potrzeba także tymże władzom dać prawo usuwania urzędników powiatowych. Tego zarzutu bez odpowiedzi zostawić nie można.

Najpiérw, Panowie, są zupełnie inne stosunki w reprezentacyach powiatowych. Reprezentacye powiatowe bowiem mają ten stopień wykształcenia, że są w stanie nadzorować swoich urzędników; jeżeliby kiedy nie nadzorowały, to możnaby ich śmiało pociągnąć do odpowiedzialności. Częstokroć atoli wójt wobec swego pisarza w tém jest położe-

niu, że ten go przewyższa wykształceniem i sprytem. Wtenczas jest stósunek zupełnie odwrotny. Ale jest, Panowie, inna jeszcze rzecz. Naczelnik gminy nie jest potwierdzony przez nikogo, naczelnik gminy zależy od wyboru gminy. Naczelnik zaś powiatu jest potwierdzony przez Najjaśniejszego Pana. W tém leży rękojmia, że taki potwierdzony nie będzie, któryby urzędnika powiatowego odpowiednio nie nadzorował. Analogii między jednym i drugim nie ma, i być nie może.

Powiedziano daléj, że temu bardzo mało dałoby się zaradzić, że tu chodzi o to, aby kiedyś przyjść do radykalnéj reformy gminnéj, mianowicie, że potrzeba, aby obszary dworskie z dzisiejszemi gminami zostały połączone. To zapewne jest zdanie, które tylokrotnie było tu nawet w W. Izbie powtarzane, więc ja w szczegóły co do tego wdawać się nie myślę. Jednakże pozwolę sobie wypowiedzieć moje przekonanie, że ten ustrój projektowany czy go ktoś sobie życzy, czy nie życzy, tak prędko w naszym kraju do skutku nie przyjdzie, a nie przyjdzie dla tego, bo nas doświadczenie uczy, że chociaż dziś według téj ustawy wolno gminom z obszarami dworskimi łączyć się w jednę gminę, to proszę Panów pokazać mi, ile gmin w ciągu 10-letniego istnienia ustawy gminnéj dobrowolnie się połączyło z obszarami dworskimi? Ażeby zaś Sejm mógł tak daleko pójść, aby tych, którzy dobrowolnie łączyć się nie chcą, (a jeżeli nie chcą się łączyć, to zapewne mają powody do tego) do łączenia się chciał zmuszać, tego przypuścić, nie można. Nie mogę przypuścić, aby pod nazwiskiem gminy, chciano tworzyć organizm, nie mający w sobie żadnych sił żywotnych. Bo siła żywotna nie da się z góry narzucić, ona musi wyróść z korzenia, i mojém zdaniem to przymusowe połączenie nie nadawałoby żywotności temu ustrojowi, ale przeciwnie tę jeszcze troszkę żywotności, jaka dziś jest, podkopałoby. Jabym sobie życzył tego połączenia, ale wątpię, aby to połączenie tak prędko mogło przyjść do skutku. Jeżeli zaś ono nie ma przyjść tak prędko do skutku, to trudno usprawiedliwić, aby dlatego wszelkie ulepszenia tego, co jest, odsuwać.

Jeszcze na jeden zarzut kilkoma słowami odpowiem. Powiedziano, że jeżeli Wydział powiatowy według wniosku Wydziału krajowego uznałby potrzebę usunięcia urzędnika i udał się do władzy politycznéj, a ta nie zgodziła się na usunięcie, to w takim razie nastąpiłoby skompromitowanie tego Wydziału powiatowego. I to ma być głównym powodem, aby w interesie powagi tych Wydziałów powiatowych autonomicznych głosować przeciwko téj ustawie. Pozwolę sobie przeczytać §. 102, ustęp 2 ustawy gminnéj, który brzmi tak (czyta):

„W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek Zwierzchności gminnéj na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszony w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową“.

Co do kompromitowania zaradziła już wysoka Izba temu w ustawie. Ale mojém zdaniem kompromitacyi żadnéj być nie może, bo każda władza postępuje według swego przekonania i jeżeli ustawa wymaga zgodnego zapatrywania obu władz, a to się nie da osiągnąć, każda władza zostaje w swojém zapatrywaniu przy tém, co jest, ale żadna z nich przez to skompromitowaną nie będzie.

To były powody, które mnie skłoniły, że w komisyi administracyjnéj byłem za wzięciem pod obrady wniosku Wydziału krajowego. To są powody, dla których przeciw przejściu do porządku dziennego głosować będę. Muszę się jednak zastrzedz, że z formą, w jakiéj ustawa przez Wydział krajowy jest proponowana, nie zgodziłbym się. Żądałbym, jeżeliby przyszło do specyalnéj dyskusyi pewnych zmian. Mianowicie nigdybym nie był za tém, aby koszta dyscyplinarnego dochodzenia były ponoszone przez gminę. Według mego przekonania mogłoby to być powodem do bardzo niemiłych zajść, nawet powiem, nadużyć. Do funduszów powiatowych przyczyniają się wszyscy mieszkający w powiecie, wszystkie gminy, a zatém i ta, w któréj śledztwo będzie przeprowadzane. Ponieważ zaś śledztwo nie dzieje się w interesie gminy, ale w interesie kraju, w interesie publicznym, aby administracya była dobra, nigdybym nie głosował za tém, aby koszta były ponoszone przez gminę. Według mego zdania nawet takich kosztów nie będzie, bo téj biurokratycznéj formy, aby komisyą delegować na miejsce, pochwalić nie mogę. Można ludzi zawołać do urzędu, można przy innéj sposobności zapytać się, jak stoją okoliczności w gminie, znajdą się zresztą tacy, którzy bez żadnego wynagrodzenia takie śledztwo, które wielkiéj doniosłości być nie może, przeprowadzą, więc nie ma obawy znacznych kosztów. Nie potrzeba zatém bawić się w biurokracyą. To są moje powody (brawo).

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Na ostatniém posiedzeniu,

kiedy zapisałem się do głosu, objawiło się zdanie, że z tego powodu, iż ja przemawiam, wniosek komisyi upadnie. Ten zastraszający prognostyk poniekąd zawahał moją odwagą wystąpienia przed wysoką Izbę. Jednak praktyczny duch, na którego się wszyscy przeciwnicy komisyi powołują, skazywał mnie na badanie dotychczasowych doświadczeń i wyciągnięcia z tego praktycznéj nauki. Tak przyszedłem do przekonania, że w rzeczywistości wróżby nie są tak straszne, gdyż najczęściéj się nie spełniają a w nielicznych tego wyjątkach przypadek to zrządził. Lecz daléj przyszedłem i do tego przekonania, że w wysokiéj Izbie przypadek rządzić nie może, albowiem wysoka Izba przy każdéj ważnéj kwestyi — a przynajmniéj większa część jéj członków, nie daje się osobistymi powodować względami, tylko badając rzecz, każe jéj saméj za sobą przemawiać, że objektywność góruje w wszelkich uchwałach. a zawsze na boku pozostają osobiste względy. Już z tych uwag zechce wys. Izba powziąć przekonanie, że i ja opieram doświadczenie na praktyce, szukam w doświadczeniach i praktyce dla moich wniosków i przekonań oparcia, i otuchy do walki parlamentarnéj. I z tego stanowiska wychodząc chcę objawić wys. Izbie moje zdanie w téj sprawie.

Trudne moje zadanie w obec poczynionych zarzutów, albowiem przeciwnicy wprowadzili do walki dwa punkta wyjścia przy osądzeniu urządzeń społecznych, w sposób stawiający je w najskrajniejszéj sprzeczności. — A idealizm i praktyczność! Ale nie ma w życiu społeczném żadnego jego objawu, któryby oparł się na wyższéj myśli, wznioślejszém uczuciu, gdzieby nie przebijała choć w różnych formach ta część człowieka, która odróżnia go od każdego innego stworzenia.

Poczucie prawdy, piękna i dobrego unosi człowieka wyżéj, każe mu dążyć do doskonałości — w tém odbija się to, co nazywają idealizmem.

Jednakowoż już życie samo, związek człowieka z ziemią i z otoczeniem swojém nie daje mu się unosić nad możliwość, każe mu łączyć tę z wyższą myślą, dawać swéj fizycznéj czynności moralną podstawę — ale tego nie można potępiać z lekceważeniem przezywając: „doktryneryą“ — „teoryą“

To, co poprzedni mowcy w swych zarzutach przeciw komisyi jako teoryą podnoszą — dalekiém jest od idealizmu, od pojęcia teoryi w najściślejszém znaczeniu, która tylko do abstrakcyjnych odnosi się umiejętności. Ta teorya, o któréj tu może być mowa, nie jest czém inném, jak w pewny umiejętny system ujęte zebranie doświadczeń życia, z których zarazem jako zasady wyciągnięte są nauki, wskazówki dla postępowania w podobnych przypadkach, przy użytkowaniu danych.

Jest to uporządkowana racyonalna praktyczność, rożniąca się od téj zwykle podnoszonéj i tu właśnie za argument przeciw komisyi użytéj praktyczności, która się ogranicza na szczupłym zakresie doświadczenia tego widokręgu, którego centralnym punktem jest wieża kościelna lub kopuła cerkiewki miejscowéj. My mamy obowiązek daléj sięgać: zaczerpnąć nauki z doświadczeń, czynionych w szerszém kole, które sięga w przeszłość, przechodzi granice wioski, powiatu, a nawet i kraju, obejmuje życie społeczne w różnych jego formach i fazach — musimy zasięgnąć rady historyi. To zupełnie nie wyklucza uwzględnienia danych, gdyż właśnie idzie tu o spożytkowanie takowych, ale z korzyścią na przyszłość, nie zaś o doraźne chwilowe zadowolnienie.

Przy normowaniu czynności życia społecznego, nie można zapomnąć o wyższém powołaniu, a uwzględnić li tylko materyalne korzyści — Ci którzy tak podnoszą praktyczność, zapominają, że tém samém potępiają jako teoryą i zasady moralności, a doczego doprowadza podobna praktyczność uczą niestety smutne następstwa działalności w ostatnich latach tych ludzi, których jako praktycznych do niedawna podziwiano i za wzór stawiano. Takiéj praktyczności drogą pójdziecie Panowie przyjmując wniosek Wydziału kraj. Może osiągniecie korzyści, — ale chwilowe, korzyści dla pewnych interesów, nigdy zaś dla dobra ogółu.

Nowelą proponowaną możnaby wiele uzyskać siły, bo możnaby z niéj korzystać bez pewnych granic, jak według okoliczności — i może na razie osiągnąć zamierzony cel — ale taki środek może posłużyć również w odwrotnym kierunku, stać się bronią dla przeciwnika. Ustawodawcy nie wolno dać się powodować chwilową korzyścią — tak ograniczoną praktycznością — szerszy zakres jest jego powołaniem — on winien zachować wyższe stanowisko, opierać się na pewnych ogólnych podstawach, jakie dają jedynie uznane zasady. — Ustawy nie są na to, aby przy ich pomocy zadowolnić chwilowe usposobienie, zdziałać jaki oderwany czyn — ustawy mają wzmacniać stosunki społeczne, dawać im podstawę do prawidłowego rozwinięcia, opierać się muszą na sprawiedliwości i słuszności.

Projekt Wydziału nie odpowiada tym wymogom i dla udowodnienia tego, zwracam się do argumentów przytoczonych na obronę jego.

Najpiérw zwracam się do twierdzenia, jakoby autonomia nie była narażona przez nowelę, a to głównie z tego powodu, ponieważ ustawodawstwo ma prawo autonomią określać, a tém samém może ustanowić jéj pojęcie i wskazać granice jéj działalności. Niezaprzeczenie, że ustawodawstwo normuje działalność autonomiczną, bo autonomia sama jest utworem życia publicznego, instytucyą społeczną, państwową. Ale są pewne pojęcia, które wynikają z natury rzeczy, naruszenie ich w formie, lub treści zmienia samę rzecz i tworzy inny utwór, inną rzecz. Tak téż i tu, gdy pewne granice ustroju w autonomii na wewnątrz przekroczymy, naruszymy właśnie to, czego bronić chęć okazujemy. Wszakże może n. p. pewne indywiduum okazywać niebespieczne przymioty, i aby poskromić je rzekomy lekarz doradza jedną część po drugiéj ciała oddzielać, a nareszcie osądzono na ścięcie. — Pozostawiono jednakże odcięte części przy korpusie — lecz pytam się, czy te choć razem złożone części stanowią pierwotną osobistość? Pozostało wprawdzie ciało, ale bez duszy, bez życia. Operujcie tak panowie autonomią, a raczéj samorząd — a dacie dalsze dowody, jak szczerze dopominacie się o takowy.

W komisyi byłem przeciw wnioskowi Wydziału krajowego i uchwała komisyi zapadła na mój wniosek, jednak zaznaczyć muszę moje stanowisko.

Otóż byłem tam i jestem teraz zdania, że cel, do którego Wydział krajowy zmierzał, to jest ściślejsze określenie stosunków urzędników gminy, dałby się osiągnąć innymi z samorządem zgodnymi środkami.

Oto weźmy urządzenia w innych krajach, jak n. p. w sąsiednich Węgrzech. Węgrzy mają na równych jak my zasadach oparte urządzenia gminne, ale pewni urzędnicy gminni, między nimi pisarze „notaryusze“ należą do składu zwierzchności, przeto jako członek téjże, może być złożony z urzędu przez władzę nadzorującą. Daléj wymagają w niektórych krajach od urzędników gminnych przepisanéj kwalifikacyi, — i jest ustanowioném, w jakich przypadkach traci takową. Możnaby nareszcie bliżéj określić postępowanie dyscyplinarne i nadać naczelnikowi gminy większą nad urzędnikami władzę.

Otóż że w tym kierunku uzupełniwszy ustawę gminną, doszłoby się do celu, nie naruszając najważniejszéj podstawy ustroju gminnego, t. j. zasady, że gmina jako jurydyczna osoba ma prawo zarządzania swoimi własnymi interesami, — swoją wewnętrzną gospodarką, nie potrzebuję bliżéj wyjaśniać; niemniéj że przyjmowanie i oddalanie swoich sług i urzędników, którym nie daje się żadnéj władzy, należy do zakresu działania gminy najwięcéj jéj własnego i właściwego.

(JE. p. namiestnik hr. Potocki zajmuje krzesło poselskie).

Zwracam się do projektu Wydziału krajowego. Pytam się każdego z panów, obznajomionych ze sztuką układania ustaw: czyż wniesiona przez Wydział krajowy ustawa, odpowiada warunkom dobrze ułożonéj ustawy, regułom kodyfikacyi? Wszakże ustawa powinna być jasną, stanowczo wykazywać, kto jéj podlega, w jakich wypadkach i kto ma ją zastosowywać. Otóż przeczytajcie panowie tylko wstęp do niéj (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich (miasteczek).“

Proszę panów któraż ustawa ustanawia pojęcie miasta, mało-miasta, miasteczka lub wsi? W żadnéj ustawie tego nie ma. Weźcie zaś panowie opis miast i miasteczek naszego kraju, a zobaczycie, do jakich przy takiém ogólnikowém oznaczeniu rozciągłości ustawy dojdziecie niekonsekwencyi, jeżeli uwzględnicie zarazem argument Wydziału krajowego, że dla tego potrzeba ustanowić nadzór nad pisarzami, ponieważ ci są intelegencyą wyżsi od członków i naczelników gminy. Otóż widzimy w spisie tym między miastami gminy jak Jazłowiec, Bukowsko, Nowotaniec, Pomorzany, Olesko i t. p. miejscowości. Kto zna te okolice, przyzna, że w tych miastach mieszkańcy co do inteligencyi nie różnią się od włościan, którzy w wielu wsiach zachodniéj części kraju, tamtych w oświacie przewyższają.

Przejdźmy do spisu miasteczek; zobaczmy akie tam są miejscowości. Oto Brzeżany, Buczacz, Dolina, Bolechów, Jasło, Chrzanów i takich więcéj przytoczyć można. Czyż w tych gminach są mieszkańcy, którzyby dali się takim pisarzom, jakich Wydział krajowy ma na myśli za nos wodzić, któ-

rzyby może potrzebowali nauczania powiatowych wydziałów i starostów?

Ale rozpatrzmy się i po wsiach znajdziemy wiele włości, których mieszkańcy również nie potrzebują takiéj pieczołowitości.

Pytam się, jak taka ustawa może być zastosowaną, jak mogą jéj podstawy służyć za punkt wyjścia w praktyce, jak mogą być zastosowane, skoro rozciągłość jéj zastosowania nie jest zrozumiale oznaczoną. Daléj moi panowie. czy jest potrzeba jéj wydania. Dotąd mieliśmy tylko przedłożenia i sprawozdania o nadużyciach urzędników gminnych w miastach większych, jak w Jarosławiu, Drohobyczu, Oświęcimie. Śledztwo pokazało, ze tam także biédny burmistrz stał się ofiarą urzędników gminnych. Przynajmniéj w Jarosławiu urzędnicy to nabroili, za co burmistrz został zasuspendowany.

Tu macie panowie fakta udowadniające, że jeżeli się dzieją nadużycia, dzieją się bezwzględnie na wsi i w miastach (brawo). Gdzie zaś dzieją się nadużycia, tam powinna ich sprawiedliwość dosięgnąć bez różnicy miejsca i stanu osób. Odwołują się przeciwnicy wniosku komisyi na opinią publiczną Otóż przemówienie p. Grocholskiego wykazało, że ani gminy, ani obszary dworskie nie domagają się łączenia ze sobą, nie domagają się reorganizacyi gmin, a tutaj raptem głosy te, nie pochodzące z gminu, nie pochodzące od tych, którzy najwięcéj są interesowani, więc głosy osób obcych, osób, których interesa często z gminą w kolizyą wchodzą, mają stanowić opinią publiczną (brawo). Opinia publiczna domaga się ustawy drogowéj i od ośmiu lat o nią kołata u bram téj Izby a na to mamy odpowiedzieć ustawą o nadzorze nad urzędnikami gmin wiejskich? Kto ma przy tak ważnych ustawach przedstawieć opinią publiczną, kto powołany jest do wykazania potrzeby wydania nowych ustaw? Sądzę, że ci, którzy mają bezpośrednią pieczę nad interesami kraju a względnie pojedyńczych powiatów wykonywują ustawy i tak doznają, gdzie zmienić lub uzupełnić potrzeba ustawy. Ustawa gminna ma w tym względzie wyraźne wskazówki, postanawia bowiem, że w takich ważnych razach, gdzie idzie o zaciągnięcie opinii w sprawach publicznych ma opinią dawać „Rada gminna“ a w powiatach „Rada powiatowa“, nie zaś tych reprezentacyi organa wykonawcze. Nawet statut krajowy powołuje Sejm nie Wydział krajowy do udzielania rady, bo w takich ważnych sprawach mają przemówić obywatele biorący udział w ustawodawstwie, nie zaś organa władzy wykonawczéj.

W téj sprawie słuchał Wydział krajowy tylko Wydziałów opinią, w téj sprawie nawet bezpośrednio interesowanych nie pytano się, czy chcą wzmocnienia swéj władzy. Pominięto więc Rady, w których schodzą się wszystkie interesa i porozumienie po gruntowniejszym rozbiorze rzeczy nastąpić może. Gdzie jest pewność, że była narada, że nie ma się do czynienia jedynie ze zdaniem pojedyńczych osób.

Powołują się na opinią publiczną, a nie zasięgnięto zdania u legalnych jéj reprezentantów. (brawo).

Chociaż uznajemy potrzebę (a często żalimy się) że statuta miast nie są dokładne, że należałoby je zmienić, to usuwamy się od tego, jeżeli miasto samo od siebie nie żąda tego.

Bądźcież panowie równie względni dla wszystkich i słuchajcie tych, o czyich sprawach stanowić chcecie i nie chciejcie narzucać im poprawek, które pozostawiają ciężary i odpowiedzialność, ale ścieśniają im prawo zarządzania sobą (brawo). Bo przyznać należy, jeżeli ten, który stara się o posadę, nisko się kłania temu, który ją daje, to ten znów pewnie jeszcze niżéj kłania się przed tym, który ją odebrać może (brawo).

Przystępuję do proponowanego dodatku do §. 102. ustawy gminnéj. Kogóż ma dotknąć ta ustawa? Ja nie widzę żadnego indywiduum, którego ta ustawa praktycznieby dotknąć miała, przeciw którego czynnościom jest wymierzoną. Nie mamy nigdzie postanowienia, któreby powiadało, kto jest urzędnikiem gminy? Bo i któż to jest ten urzędnik gminy? Wprawdzie ustawa gminna mówi, że ten jest urzędnikiem gminnym, którego gmina uzna za urzędnika; ale u nas w tych miejscowościach, których ma ustawa dotknąć nie ma nigdzie podobnych „uznanych“ urzędników. Są oni tylko w miastach, do których projekt ustawy nie zmierza.

Pisarze gminni u nas nie są urzędnikami, są raczéj sługami, a nawet nie ma między gminą a nimi żadnego związku służbowego.

Zresztą żadna gmina nie mianowałaby nawet żadnego urzędnika gminnego, aby nie pozbawiać się praw służbodawcy. Odpadłaby nawet możność zastósowania ustawy.

Nareszcie z jakich powodów może być usunięcie zarządzone? Projekt mówi, jeżeli urzędnik dał powód do przekroczenia lub zaniedbania obo-

wiązków naczelnika lub członków gminy, w ogóle w sposób dla gminy szkodliwy.

Tak, są tu ogólnikowo i elastycznie określone pojęcia, że dopiero przy każdym pojedyńczym wypadku trzeba będzie szukać definicyi przystępstwa a raczéj można każdy czyn podsunąć pod ustawę t. j. że zastosowanie ustawy jest oddane kazuistyce, jest błędem w ustawodawstwie.

W końcu co do ponoszenia kosztów zgadzam się zupełnie na to, co podniósł p. Grocholski, bo wykonanie nadzoru jest obowiązkiem tego, któremu powierzono nadzór i na jego téż koszt ma się prowadzić, chyba że uzyska prawo do zwrotu wydatków, a wtenczas powinien odszkodować ten, kto stał się winnym (brawo).

Przychodzę teraz do powodów, które Wydział krajowy przytoczył. Otóż w początkach bardzo delikatnie i tylko w pewnym zakresie nie obszernym porusza Wydział krajowy kwestyą, z jakich powodów ma być zarządzony ten nadzór nad urzędnikami gminnymi. Głównie zwraca się do potrzeby strzeżenia gmin od szkód i strat majątków gminnych, ale w dalszych motywach, a osobliwie w samym projekcie już daléj rozciąga granice tego nadzoru. Pierwsze należą do własnego zakresu działania gmin dalsze zaś wchodzi już w zakres poruczonego działania t. j. do tego obszerniejszego zakresu, który obejmuje czynności przechodzące w swéj doniosłości granice gminy, a dotykające interesów ogólnych. Tu słusznie podniósł p. Grocholski, że nie można ograniczyć się na zakresie gmin i w tym kierunku ustawa gminna stanowi pewne granice. Otóż tam, gdzie jest interes publiczny zagrożony, gdzie idzie o interesa, które wychodzą po za granice gmin, interesa osób i instytucyi li gminę obchodzących — tam władza rządowa czuwająca nad interesami ogółu ma §. 108 ustawy gminnéj zastrzeżoną niezawisłą ingerencyą.

§. 108. powiada, że jeżeli zwierzchność gminna obowiązki swoje zaniedbuje a Rada gminna na wezwanie niezaradzi, wtenczas władza rządowa na jéj koszt co należy, postanowi. Podkreślam tu ten ustęp, który powiada, „że jeżeli Rada gminna nie zaradzi złemu, wtenczas wkracza rząd.“ Otóż Panowie w tych ważnych interesach, które obchodzą państwo i ogół, rząd nie postępuje bezpośrednio arbitralnie, tylko upomina, wzywa najpiérw tego, który bezpośrednio do utrzymania porządku jest powołany, aby obowiązkowi zadość uczynił. Projekt zaś Wydziału krajowego wkracza wprost bez upomnienia i usuwa bezpośrednio sługę gminy. W tém okazuje się, że projekt Wydziału krajowego postąpił nawet w tym zakresie, który należy do własnéj działalności gmin, który jest rdzeniem samorządu, ostrzéj, aniżeli rząd tam, gdzie interes ogółu prędzéjby tego wymagał.

W motywach swoich wykazuje daléj Wydział krajowy, że gdy zwykle członkowie zwierzchności gminnéj wykształceniem są niżéj postawienie, aniżeli pisarze, ci mają wpływy, a przez to traci gmina, osobliwie na majątku. Otóż panowie co do ostatniego powołuję się na zestawienie statystyczne Wydziału krajowego o majątkach gminnych. Pytam się, jakie są majątki po gminach wiejskich? Czy są tego rodzaju, aby majątek był na niebespieczeństwo zatracenia przez pisarza narażony? Majątki gminne istnieją po większéj części w gruntach, pastwiskach i kapitałach lokowanych w zastrzeżonych papierach a zatém nie są one tak nareszcie narażone na niebespieczeństwo sprzeniewierzenia lub zmarnowania.

Przejdźmy daléj do tych czynności, które urzędnicy gminni załatwiają. Są to czynności przeważnie wypływające z wiadomości pisania. Wiemy zaś z praktyki, że pisarze czynią nadużycia właśnie w takich czynnościach, które nie należą do zakresu gminy, najczęściéj przy wybieraniu podatków, które wybieranie nie należy ani do własnego ani do przekazanego zakresu działania gmin, albowiem ustawa nigdzie tego obowiązku na gminy nie wkłada. Jest to prywatny układ kontrybuentów z tym, który od nich wybiera i w ich imieniu płaci do kasy podatki, układ, który bynajmniéj z ustroju gmin nie wypływa, do którego więc nam się mieszać nie należy. I inne czynności, w których pisarz może nadużycia czynić jak n. p. pokątne pisarstwo, ajencye są tego rodzaju, że nie wynikają ze stosunku służbowego między gminą a pisarzem. Czy według dosłownego pojęcia ustawy gminnéj władza rządowa, powiatowa czy krajowa miałaby moc wkraczania tam, gdzie pisarz nie jako funkcyonaryusz gminy lub jéj sługa ale jako człowiek prywatny trudniący się interesami niezłączonymi z zakresem działania gminy działa? Czy mogłaby oddalić dla tych powodów pisarza? Na to są inne instancye, inne drogi, ustawa niniejsza tym nadużyciom nigdyby zaradzić nie mogła.

Muszę daléj nadmienić, że jeżeli nie ma w gminie inteligencyi, która różne ma stopnie według wyobrażenia o niéj a głównie wiadomości pisania i czytania, jeżeli członkowie gminy nie znają paragrafów ustaw, to z drugiéj strony prawdą jest, przysłowiem

stwierdzoną, że w gminie istnieje wysoko ceniony zdrowy „chłopski rozum“ a ten nie dopuści wiele złego, któreby wcisnąć się chciało do gminy.

Na tém musimy budować przyszły lepszy ustrój naszych urządzeń gminnych. Widzimy w innych krajach téj całości, któréj niegdyś stanowiliśmy część, że te elementa, które u nas są rozdzielone, są połączone w harmonijną całość. Jeżeli u nas nie ma harmonii, to dysharmonii téj winną jest teraźniéjsza ustawa gminna, gdyż ona rozłącza tych, którzy powinni razem żyć, wzmacniać się i tworzyć jednę silną całość. złączoną wspólnością interesów a zespoloną silnym węzłem wspólnéj niedoli, wspólnych obowiązków i wzajemném wspieraniem się w wypełnianiu tych obowiązków. Otóż tego współudziału w wspólnéj niedoli, we wspólnych ciężarach nie ma, i to jest głównym powodem, dla czego po gminach zatargi istnieją, dla czego w każdéj gminie jeden idzie na prawo, drugie na lewo jeden czarno, a drugi biało widzi, że w każdéj miejscowości tworzy się już uporna sprzeczność interesów wyradzająca jeżeli jeszcze nie nienawiść, to zawiść, że tworzy się w społeczności szpara, w którą niechętni coraz głębiéj wbijają klin niezgody (Brawo)!!

Sądzę, że dopóki ta przestrzeń między jednymi i drugimi żywiołami w gminie nie będzie wyrównana, tak długo do lepszych rezultatów nie dójdziemy. Czyż możemy bez wyrzutów dla siebie narzekać na złe wpływy pisarzów w gminie — czyż nie można zarzucić, że ludzie moralnie wyżsi, więcéj wykształcenia posiadający, świadomi celów swoich i kochający kraj, nie umieją zwyciężyć niecnych wpływów w gminie istniejących? Tym sposobem nie usprawiedliwilibyśmy zamachu na samorząd — ale słuszny sciągnęlibyśmy na siebie zarzut wspierania sobkostwa i indyferentyzmu dla sprawy narodowéj i społecznéj.

Sądzę daléj, że ta ustawa jest niesprawiedliwą pod tym względem, że nie dopuszcza rekursu od takiego orzeczenia do władz wyższych. Dla tego już nie mógłbym głosować za ustawą, którąby nie orzekła, iż przeciw orzeczeniu służy prawo odwołania się do wyższéj władzy, tak gminie, którą pozbawiono jéj miłego urzędnika, jakotéż i temu, którego pozbawiono sposobu utrzymania. Pokrzywdzoną może być gmina tém, że przeciw jéj woli usunięto urzędnika, do którego ma zaufanie, lub dla którego ma pewne obowiązki wdzięczności; a ten usunięty tém, że jako skazany wobec opinii nie może oczyścić się z rzuconéj na siebie plamy, a kto zna nasze stosunki, przyznać musi, że można się obawiać postępowania nie zawsze tylko z objektywnych powodów. Co się tyczy wniosku posła Golejewskiego, to nie uważam go za naruszenie samorządu, albowiem już wypływa z natury rzeczy, iż ze względu na wskazane cele, do tych osiągnięcia środki muszą być zastósowane — t. j., że każda rzecz musi mieć właściwą kwalifikacyą. Kto zaś wskazuje cele, najwłaściwiéj powołany jest do kwalifikowania środków, zwłaszcza jeżeli jest więcéj współdziałających. — Ci zaś nawet ujrzą ułatwienie swego zadania, jeżeli daną będzie im sposobność wyboru dobrego. Niepodzielam zaś zupełnie obaw, które przytoczył p. Grocholski, nie widzę bowiem w tém żadnego ograniczenia władzy gminnéj, widzę owszém w tém popieranie gmin — ale pojąć nie mogę, jak można być przeciw kwalifikowaniu urzędników gminnych, z powodu rzekomego przez to wdzierania się w jéj autonomią, a uznawać zarazem za zgodne z samorządem wdzieranie się trzeciéj osoby w stosunek służbowy gminy z jéj urzędnikami, za których czynność odpowiada.

Zwracam się wreszcie do tego ustępu projektu Wydziału krajowego, w którym ten dopuszcza ingerencyi rządu. Uznaném jest ogólnie, że przyjmowanie sługi przez gminę, należy do zakresu własnego jéj działania, nikt mi nie zaprzeczy, że taki sługa gminny nie ma samoistnego zakresu działania, nie dzierży żadnéj władzy, a tém samém nie potrzebuje żadnego namaszczenia z góry od władzy państwowéj i jest sługą prywatnym, a o takich może stanowić projekt Wydziału krajowego — gdyż o sługach z charakterem publicznym już stanowią inne ustawy.

Nie widzę więc, dlaczego władza polityczna ma być w to wciągniętą. Uważam w tém pewne usuwanie się od obowiązku bardzo ważnego, który cięży na każdym człowieku. a tém więcéj na każdéj instytucyi z atrybucyami władzy, od obowiązku odpowiadania za swoje czyny samoistnie, z czém nie zgadza się wciąganie drugich do współudziału w odpowiedzialności. Jeżeli więc zachodziłaby potrzeba zmiany w zakresie własnym gmin — to niechaj idzie to drogą własnego samoistnego działania hierarchii władz autonomicznych. — Jeżeli więc w téj działalności uzna wyższa władza potrzebę wkraczania przeciw władzy niższego rzędu — to niechaj działa z świadomością pełnéj swojéj odpowiedzialności — a nie zasłoni się władzą

rządową, która zawsze pozostanie w obowiązku, swą exekutywą nadać znaczenie prawomocnym orzeczeniom władz autonomicznych. — Takie usuwanie się od odpowiedzialności uwłaczałoby sądzę nawet powadze władz autonomicznych. Nie chcę wchodzić we wszystkie ewentualności, jakie się zdarzyć mogą, poruszę tu jednę myśl rzuconą, a właściwie zarzut uczyniony przez p. Grocholskiego, że pisarze są często agitatorami przy wyborach. I ta okoliczność w ogóle bez względu na to, czy władza polityczna lub autonomiczna miałaby przyznaną władzę oddalania urzędników gminnych, zasługuje na szczególną uwagę, albowiem właśnie dla tego, że los ich będzie zawisły od władzy z szerszym zakresem działania, pisarze ci wyjdą z szczuplejszego koła związku gminnego, zostaną złączeni z władzą nadzorującą i tém więcéj zostaną kwalifikowani na agitatorów już więcéj z charakterem urzędowym.

Mamy w tym względzie przykład na Czechach, gdzie wprawdzie teraz na korzyść partyi narodowéj sekretarze rad powiatowych jako agitatorowie ważną odgrywają rolę. — Dziś przynosi to korzyść jednéj partyi, ale na przyszłość może jéj właśnie okazać się szkodliwém.

Wprowadzenie więc takiego stosunku zawisłości może bardzo szkodliwie oddziaływać na wykonywanie wolnych wyborów i to jest także powodem, że jestem przeciw noweli. Zresztą nie wolno nawet w państwie konstytucyjném obywatelowi, choćby był tylko pisarzem gminnym, zabraniać wpływu na wybory, byle w granicach prawnych, a jeśliby takowe przekroczył, to na to są specyalne ustawy, których wykonanie należy do sądów i nie wolno nawet mieszać się w te sprawy innym władzom.

Zarzucono także, iż nie ma analogii między urzędnikami gminnymi, a urzędnikami Rad powiatowych. Owszém ja widzę analogią, widzę ją tu między sługami dodanymi zastępcom obszarów dworskich. Obszar dworski ma te same obowiązki co gmina, ma policyą miejscową i inne publiczne administracyjne czynności. Przy większych więc obszarach dworskich przełożony nie może podołać swoim obowiązkom i dla tego potrzebuje przyjąć sobie pomocniczego urzędnika. I tu przeto mogą zdarzyć się nadużycia w tym samym kierunku, co i w gminach. I w Radach powiatowych zdarzają się także nadużycia. Nie zaprzeczy nikt, że w wielu Radach powiatowych motorem wszystkich czynności jest sekretarz powiatowy. Jeżeli więc nadzór ma być ustanowiony, to powinien on być rozciągnięty na wszystkich urzędników władz autonomicznych, ponieważ wszędzie zdarzyć się mogą takie same nadużycia jak w gminach, albowiem wszędzie ciąży odpowiedzialność na urzędzie, i ten przyjść może do szkody. — Więc winna być do wszystkich zastósowana ustawa, którąby miała złemu zaradzić. Co nie wyrządzałoby nikomu niesprawiedliwości, bo gdzie nie będzie czynu podpadającego ustawie, tam nie będzie jéj zastosowania, ale wszyscy staną się równymi wobec prawa, a ustawa dla niektórych ustanawia exemplifikacyą, pokrzywdzenie równości prawnéj, jest niesprawiedliwością, która obraża i oburza tych, na których jest wymierzoną, tu gminy wiejskie i małomiejskie. Jeżeli sądzicie panowie, że zasada, na któréj opiera się projekt, jest słuszną, dlaczego pozbawialibyście jéj téj wartości przez wyjątkowe jéj zastósowanie — nie mielibyście ułatwić ruch mechanizmu autonomicznego przez zastosowanie téj saméj siły poruszającéj do wszystkich jéj kółek.

Te są powody, które mnie spowodowały w komisyi do uczynienia wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, zwłaszcza, gdy regulamin nie dozwala komisyi z samoistnymi wnioskami występować w miejsce wniosku jéj do sprawozdania przez Sejm przydzielonego. Zwrócę jeszcze uwagę, że przez przyjęcie za podstawę debaty projektu Wydziału krajowego nie dójdzie się do zamierzonego celu — dyskusya przewlecze się bez rezultatu pozytywnego, bo do projektu wiele poprawek wniesionych będzie, które według mego przekonania przyjęte być muszą, a te uchwały nie mogłyby zapaść w pewném koniecznem uporządkowaniu.

Z powodów przezemnie Wys. Izbie przedstawionych będę głosował za przejściem do porządku dziennego nad projektem Wydziału kraj. (Brawo!).

Hr. Marszałek. Do téj chwili przemawiali pp. mowcy na przemian: jeden „za“ drugi „przeciw.“ Teraz pozostaje tylko cztérech, z których wszyscy są za wnioskiem komisyi. P. Gross zapisał się do głosu przeciw wnioskowi komisyi. Jednakże utracił go według regulaminu przez nieobecność w sali gdy na niego przypadała koléj mówienia.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. p. Abrahamowicz ma głos

P. Abrahamowicz. Proszę hr. Marszałka dozwolić p. Grossowi przemawiać.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zezwolenie mówienia p. Grossowi. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

P. Gross ma głos.

P. Gross. Każdy z szanownych posłów przemawiających za wnioskiem komisyi wychodził, powiedziałbym z innego stanowiska. A jednak wszyscy ci panowie odwoływali się do i téj saméj idei, to jest do idei autonomii.

Znać panowie, że pojęcie autonomii musi być bardzo elastyczném, udowodniły to dostatecznie objaśnione przez pojedyńczych mowców zdania. Przekonaliśmy się, że można z największemi pochwałami mówić o autonomii kraju, a zarazem w Wiédniu głosować za tém. aby ustawa przez Sejm uchwalona, oddana była pod rozbiór i decyzyą Rady Państwa. Można panowie zasłaniać się autonomią, kiedy chodzi o ukaranie przekroczeń pisarzów gminnych, zwłaszcza jeśli się jest także pisarzem gminnym; można dopatrzyć się w niéj tylko kwestyi czysto finansowéj i jęczyć nad znacznymi wydatkami, chociaż tego wymaga należyty zarząd kraju; można wreszcie a smutném to było zjawiskiem pokrywać zimnym paragrafem z ustaw autonomicznych powołanym, który zmianie uledz może, (a uledz powinien) socyalistyczne niemal teorye. Jeśli więc tak różnorodne mogą być pojęcia o téj saméj rzeczy, to jest o autonomii, — to wolno mnie będzie także moje pojęcia przedewszystkiém na czele dalszego mego wywodu postawić.

Otóż według mego zdania, autonomia nie uprawnia do samowolnego działania żadnego z członków, udział w niéj biorących; a tém mniéj do czynów, które i bez autonomii byłyby karygodnymi. Autonomia powołuje każdego do pracy około dobra publicznego, i nakłada na niego odpowiedzialność nie tylko przed władzami autonomicznemi, ale także przed opinią publiczną, opinią całego kraju. Zarządy zaś publiczne nie są to luźnie chodzące tylko żywioły, lecz żywioły stanowiące jednę nierozdzielną całość. Zarząd autonomiczny jest organizmem składającym się z pojedyczych członków, dla siebie indywidualne życie wiodących, a działających skutecznie i dobrze wtedy tylko, jeżeli do życia i rozwoju całości w miarę swego powołania się przyczyniają. Zarząd autonomiczny jest jeden i wtedy tylko tę cechę uzyska, jeśli wszystkie siły kraju połączą się do tego samego celu — do samorządu nie pojedyńczych wiosek, lecz do samorządu w duchu narodu naszego; wtedy autonomia będzie miała znaczenie, a zarząd autonomiczny wypełni swoje zadanie! (Oklaski). W tym organizmie panowie, pojedyńczy członkowie zarządów autonomicznych mają większe lub mniejsze znaczenie. Dla mnie przynajmniéj dzisiaj jeszcze, kiedy cały ustrój ten jest dopiéro w rozwinięciu, kiedy samorząd przed kilkoma laty dany, ledwo dopiéro przez pojedyńczych pojmowanym być zaczyna, dla mnie te zarządy autonomiczne największą mają ważność i znaczenie, w których się skupia intelegencya kraju!

Temi władzami są Wydziały powiatowe i Wydział krajowy; w nich spoczywa cały punkt ciężkości — więc téż ich zasilać jest pierwszym naszym obowiązkiem.

Bardzo więc smutno dotknęło mnie twierdzenie posła Gniewosza, dla którego głos wszystkich Wydziałów powiatowych zdaje się nie może mieć należytego znaczenia, a to jak się wyraził z tego błahego powodu, że ich członkowie ledwo cerkiewkę swą znają, a po za nią krok ich nie sięga. Panowie! z tych Wydziałów powiatowych, z tych ludzi, którzy tam są czynni, wychodzą członkowie Sejmu i członkowie Reprezentacyi państwowéj; a lepiéj zaiste, by pierwéj, zanim się kto puści na to burzliwe morze ogólnych, niepewnych — często zdradliwych poglądów, lub zanim się opierać zechce li na nabytych w urzędzie paragrafów, to lepiéj panowie, niech wprzód pokocha swoję cerkiewkę, swoję wieś i dokładnie pozna potrzeby ludu (Brawo!)

Otóż władze te, to jest Wydział krajowy i Wydziały powiatowe, występują przed Sejmem z dobrze obmyślanym wnioskiem, z opartém na praktyce żądaniem, aby wolno im było rzeczywistych przestępców do odpowiedzialności pociągać, aby wolno im było mieć wpływ na zarząd gmin i czy im kto prawa do takiego żądania odmówić może, kiedy w razach niepowodzenia w pierwszym rzędzie od nich odpowiedzialności się żąda. Przeczytajcie panowie wszystkie pisma publiczne, jeśli gdziekolwiek droga jest zła, jeśli zarząd w gminie jest zły, jeśli w kasie zaliczkowéj gminnéj zajdą nadużycia — od kogo żada opinia publiczna poprawy tych stosunków, czy od Sejmu? nie, od Wydziału powiatowego i Wydziału krajowego. Przy takim

stanie rzeczy więc nie można też odmówić im prawa czynienia warunków i wypowiedzenia: chcecie abyśmy byli odpowiedzialni, to dajcie nam tę władzę, która jest konieczna, abyśmy mogli wypełniać nasze obowiązki!

Jakąż na to odpowiedź daje komisya władzom tym? Najpierw powiada, że tém ustępstwem autonomia gminna widocznie byłaby naruszoną — cytuję tu słowa sprawozdania komisyi — według mego zdania poskromione tylko będą wykroczenia popełnione pod pozorem autonomii gminnéj, lecz autonomia kraju ten jeden nierozdzielny organizm na tém tylko zyska, stracić zaś musi najwidoczniéj, jeżeli osłabicie najważniejszą jego część i daj Boże, abyśmy na tém jak najgorzéj nie wyszli.

Powiada daléj komisya administracyjna, że przez taką ustawę zniechęci się naczelników gminy. Więc tego się obawiacie—a mnie się odwrotnie zdaje, że każdy z porządnych naczelników gminnych, który by rad uczynić zadość swemu obowiązkowi, a który nieraz niema potrzebnych wiadomości ustaw, potrzebnego do każdéj administracyi uzdolnienia, nie będzie tą ustawą zniechęcony, ale przeciwnie będzie zadowolony, jeżeli sprawa nieraz zawiła dostanie się w ręce człowieka pojętnego, jeżeli tym sposobem do ładu przyjdzie. Do zniechęcenia będą tylko uprawnieni członkowie Wydziałów powiatowych, jeżeli ich żądaniom odmówimy, bo nie będą w stanie wykonywać swych obowiązków tak jak je wykonywać chcą, bo praca ich się powiększy, wszystkie zabiegi zostaną bez skutku. Zdaje mi się zresztą, że dzięki Bogu więcéj znajdziemy ludzi, którzy kontroli pragną, niż takich, którzyby się jéj obawiali. Powiedziano daléj we wniosku komisyi, że taka ustawa nie jest potrzebną. Jeden z szanownych mowców, przedemną starał się udowodnić, to swojém doświadczeniem, twierdząc gołosłownie, że sam indywidualnie o potrzebie téj ustawy nie przekonał się. Daruj szanowny kolego, jeżeli pomimo całego uczucia Twéj godności i znanéj prawości Twéj śmiém powiedzieć, że wierzę w to, o czém mi Wydział krajowy i Wydziały powiatowe na podstawie faktów zapewniają, co mi powiadają tylokrotne ogłoszenia w dziennikach publicznych, że wreszcie wierzyć muszę i własnemu przekonaniu. Komisya zaś inaczéj zbyteczność ustawy wykazuje mówiąc, że §§-y, a cytuje ich coś pięć, dla usunięcia złego wystarczają. Zauważać muszę najpierw, że wszystkie zacytowane §§-y do téj sprawy zastosowane być nie mogą, odnoszą się one bowiem częściowo do nadzoru starostwa nad Radami gminnemi, a tu chodzi o urzędników gminnych. Z tych wszystkich §§-ów jeden tylko może być zastósowany §. 102., który powiada, że zaniedbujących się członków zwierzchności gminnéj można karać — i to czém? karą 20 złr., innéj broni w reszcie §-ów dopatrzyć się nie mogę. Lecz zważcie Panowie, czy ten środek wystarczy w razach naglących, gdzie chodzi o stratę majątku gminnego, możliwém, że jest o stratę 100 razy większą jak te 20 złr. Czy panowie taką sumą chcemy zabespieczyć dobry zarząd majątkiem gminnym, czy jest to wreszcie słusznem, żeby ten był karany, który jak to wyraźnie Wydziały powiatowe powiadają nie jest winien, i rzeczywiście wobec prawa na nim wina nie ciąży? ażeby pod odpowiedzialnością naczelnika gminy ukrywał się właściwy winowajca. Według mego zdania §. 102, i wszystkie tamte §§-y są niedostateczne i w tém przekonaniu tylko przedłożył Wydział krajowy swój projekt.

Przychodzi mi jeszcze zwrócić uwagę wysokiéj Izby na kilka zarzutów projektowi ustawy uczynionych. Po największéj części były one już dokładnie ocenione przez szanownego posła Grocholskiego. Będę więc tylko mówił o tych, które po mowie szanownego posła Grocholskiego wystąpiły. Niektóre z nich są czysto formalnéj natury i dowodzą według mego zdania raczéj słabość argumentacyi, ponieważ lepszych nie można było znaleść dowodów. Zarzucano więc, że nie można rozróżnić miasteczek od miast, zarzucano, że nie może być zastósowaną ta ustawa, bo nie ma urzędników gminnych. Powody te zdają mi się być błahymi, bo naprzód co się tyczy różnicy między miastami i miasteczkami, to istnieje chociaż niedokładny ale urzędowy sposób rozróżniania miast od miasteczek. I tak możnaby się oprzeć na spisie podanym wprawdzie jeszcze podług katastru józefińskiego, przez Namiestnictwo do publicznéj wiadomości i przyjąć go jako podstawę rozstrzygnięcia albo ci Panowie, którym ta różnica tak na sercu cięży, potrzebowali by tylko wnieść dodatek do ustawy, któryby mniéj więcéj tak brzmiał: Od téj uchwały są wykluczone Brzeżany, Czortków, Tarnów etc., wtenczas będziecie z pewnością wiedzieć, do których miejscowości ustawa się stosuje.

Co zaś do zarzutu niepewności czy do urzędników gminnych, policzyć można pisarzy, to jest rzeczą interpretacyi ustawy. Każde a mnie się zdaje

że jeżeli specyalne ściślejsze pojęcie jest zawarte w ogólniejszém, to przecież i pisarze gminni jako urzędnicy gminy uważani być mogą, ale jeżeli prócz tych, jeszcze się znajdą i inni, na których wina z tego zarządu majątkiem gminnym spada, to doprawdy nic nie miałbym przeciw temu, aby cała szajka do odpowiedzialności pociągniętą była. Słyszałem wszędzie z różnych stron, że władzę się jeszcze więcéj powiększa starostw czyli władz politycznych. Ależ moi panowie, zobaczcie ustawę gminną, a przekonacie się, że nowy projekt jest tylko rozszerzeniem istniejącéj ustawy na pisarzy gminnych. Projekt ten jest słowo, a słowo to przyjęciem zastrzeżeń, używanych dotychczas przeciw zwierzchnościom gminnym, w zastosowaniu do pisarzy gminnych. Jeżeli dotychczasowa ustawa pośrednictwa starostwa wymaga, to postąpił jak najsłuszniéj Wydział krajowy, jeżeli z pominięciem mnogich zmian zaproponował tylko jednę zmianę, rozciągającą odpowiedzialność na wszystkie osoby bez wyjątku, biorące udział w zarządzie gminy.

Przystępując do końca, nie mogę przepomnieć nadzwyczaj dziwnego, przyznam się, zarzutu uczynionego przeciw téj ustawie, przez szanownego mego kolegę w zastępstwie ziemi samborskiéj. Powiada on, że jest przeciw ustawie dla tego, że ona za mało daje Wydziałom powiatowym i dochodzi do konkluzyi, że ponieważ za mało daje, więc nie trzeba im nic dać. Mnie się zdaje, że łatwo zaradzić będzie można tym żądaniom szanownego kolegi i śmiało wezwać go mogę, by przeszedł do naszego obozu, może być pewnym, że go zobaczymy w naszém gronie, jeżeli zechce być zarazem tak łaskawym dać nam ze swéj strony projekt do ustawy, któraby zamiast tego małego coś, dała Wydziałom powiatowym wszystko, co jest potrzebne do wykonania ściślejszéj ze strony ich kontroli — my zaś przestaniemy już teraz na tém, co jest według naszego zdania niezbędném.

Moi panowie, celem mego przemówienia było jedynie wykazanie téj organicznéj jedności wszystkich władz autonomicznych, i potrzebę zasilenia tych części, które dziś na czele zarządu automicznego stoją, od których jedynie ich rozwój i przyszłość nasza zawisła. Wykazane zaś pojęcia moje o przedmiocie naszych rozpraw, powodować mnie muszą do głosowania przeciw projektowi komisyi. (Brawo!)

Hr. Marszałek. P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów. Wysokij Wydił krajewyj w sprawozdaniu swoim z dnia 23 Januaria t. r. trebujet styślijszoho nadzoru nad uriadnykamy hromadskimy, a to po toj pryczyni, poneże pysari hromadzkii, jako umnyi lude, korystajuczy z neopytnosty i neuctwa naczalnykiw hromadzkich, wyzyskujut hromady, czerez szczo majetki hromadzki marnijut.

(Zastępca Marszałka ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Moi panowe, nichto z was adwokatom ne wrodyw sia, a jesły chto chotiw takim buty, to sia musiw uczyty. My toż samo teper uczymo sia. Ne pereczu toho, szczo w denekotorych hromadach z majetkamy hromadskimy złe administrujut, to jednakowo nema tut najmenszoho prawa, aby wsi hromady w naszim kraju o szczoś podibnoho posużdaty. (Brawo). Postupit moi panowe krok napered, a prydywit sia administracyi naszych Wydiłi powitowych, de obrazowanii łycia zasidajut i prowodnyczat, czyż tamka znajdemo akuratne takij ład, jakoho nasza ustawa hromadska wymahaje? O! zapewne może hirszyi jak po hromadach.

Bo można i tam bohato nełady znajty, szczoby Wydiłam powitowym takoż zakienuty można. Szczo sia kasaje marnowania majetkiw hromadzkych, to ne dijet sia ono tak wprawdi, jak Wydił krajewyj twerdyt, bo jesły hdeś jakij wypadok trafyt sia, to ne należyt to do ciłosty kraju. Hromada, kotora majetok jakij posidała, posidaje jeho do nyni, a kotra żadnoho majetku ne mała, to i ustawa projektowana Wydiłom krajewym majetku toj hromadi nadaty ne jest w stani, owsim toj majetok, jakij w hromadach błyszczyt sia, netilko znyszczyty, ałe nowyj nepotribnyj tiahar, pod kotorym naszi hromady i tak z powodu wyhorowanych podatkiw stohnut, nałożyty może.

Zakon obowiazujuszczyj iły ustawa hromadska z roku 1866 jest' dostatoczna, aby zapobihczy wsemu złomu, wsim neporiadkom i nadużytiom. Jesły zacznemo totu ustawu krajewn tak okrajuwaty i szczerblaty a potim nepotrebnymy łatamy łataty, to ju zapewno zredukujemo tak, szczo zijde na zero, a meni sia zdaje, szczo ustawu taku ne jest' tak łehko sostawyty, bo majem jasnyi na toje dokazy, szczo nad ustawoju dorohowoju szist' lit kożdoj sesyi praciujemo i do niczoho ne doprowadyłyśmo. (Brawo!)

Moi Panowe! wnesłyśte w tim Sojmi samy rezolucju o rozszyrenie i wozwyższenie awtonomii,

otże ja sia teper was zapytaju, czyż można toje nazwaty rozszyreniem i podneseniem autonomii, koły Wydił krajewyj, taja najwyższaja właśt', kotoraja stoit na straży autonomii, bere swoimy własnymy rukami i wyderaje uholnoje kaminia z osnowania, na kotorim spoczywaje nam tak doroha awtonomia? Dla toho moi hospodynowe, takie postupowanie nemożna nazwaty rozszyreniem, tilko nycztożeniem awtonomji. Naj Wydił krajewyj bude perekonanyj i spokojnyj, że my hromady, jako moralnoje tiło w branyciach prawnych czerez Najj. Pana Monarchy nam danych, budemo i potrafymo nad majetkom naszym samy czuwaty, dozorowaty, a bez takich opekuniw, jakich nam Wydił krajewyj nadaty chocze, obyjty sia możem. Dla toho jeśm sohłasnyj iz wneskom komisyi administracyjnoj i budu za nim hołosowaty. (Brawo).

Hr. Marszałek. Poseł Włodek ma głos.

P. Włodek. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Poseł Kuzara ma głos.

P. Kuzara. Jestem spowodowany mówić przeciw wnioskowi Wydziału krajowego dla tego, że ten projekt nie byłby ulgą dla gmin wiejskich, ale byłby jak największym ciężarem. W gminach wiejskich nie stanowią władzy sami naczelnicy jako jeden człowiek, ale jest i Rada gminna a naczelnik gminy jest tylko organem w swojéj gminie, zaś Rada gminna jest jakoby podporą jego. Dzisiaj słyszałem poprzednich mowców, którzy przytaczali okoliczności takie, jakie nie są nawet prawdopodobne. Wierzcie nam jednak panowie, że ta ustawa nie podniosłaby gmin, ale stałaby się dla nich ciężarem i przez nią stałyby się one niedołężne. (Brawo). Jeżeli gmina posiada majątek, to nań uważa, i pisarz go stracić nie może. Jeżeli go zaś niema, to go żaden pisarz nie zrobi. Jeżeli pisarza gmina według swéj woli przyjmie, i ma do niego zaufanie, bo jest porządnym człowiekiem, to i Rada gminna i naczelnik wspólnie pracują z pisarzem, i ten musi dokładnie wszystko prowadzić i dobrze robić, aby nie stracić zaufania. Tak się powinno i musi wszędzie dziać. My jesteśmy przynajmniéj tego przekonania. Ani panowie starostowie nie skarżą się na nas do Wydziału krajowego ani kasy poborowe. — Pisarz każdy, który ma poszanowanie, nie będzie się narażał, aby nie stracił zaufania gminy i aby się nie skompromitował. Na cóż tedy nam téj ustawy, która by była dla nas największą krzywdą. Słyszałem przedwczoraj jednego mowcę, który powiedział, że przytrafiło się gdzieś, że naczelnik gminy był w podejrzeniu. Nie zaprzeczam temu, może się przytrafił pomiędzy tysiącem lub dwoma tysiącami jeden taki. Ale téż ten utracił dobre imię. Moi panowie, czy cała Galicya ma dla jednego nieuczciwego człowieka cierpieć? Łatwiéj jednego usunąć a innych zostawić przy tém, co jest. I dla tego będziemy głosować za komisyą.

(Hr. Marszałek zajmuje krzesło marszałkowskie.)

Hr. Marszałek. Poseł Męciński zrzekł się głosu. Poseł Czaykowski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Czaykowski. Jako członek Wydziału krajowego poczuwam się do obowiązku podnieść projekt Wydziału krajowego. Nie potrzebuję przytaczać powodów, które skłoniły Wydział krajowy do przedstawienia wysokiéj Izbie tego projektu. Powody te bowiem są wyłuszczone dostatecznie w sprawozdaniu Wydziału krajowego a jeszcze więcéj w przedstawieniu poprzednich mowców, mianowicie posłów Grocholskiego i Grossa, tak, że mi nie zostaje jak się odwołać do ich przemówienia. — Nie mogę jednak nie wspomnieć o środkach zaradczych, jakie w miejsce uchylić się mającego projektu Wydziału krajowego komisya w swojém sprawozdaniu podniosła, aby złemu zaradzić.

Jako takie środki proponuje komisya trzy i znachodzi je w §§. 102, 108 i 109 ustawy gminnéj. Zobaczmy, czy i o ile te paragrafy zawierają istotnie środki zaradcze przeciw złemu, jakie z obecnego stosunku urzędników i sług gminnych wynika, a które Wydział krajowy w swém sprawozdaniu podnosi. Paragraf 102 ustawy gminnéj przyznaje władzę dyscyplinarną wydziałowi powiatowemu nad zwierzchnością gminną. Aplikując ten §. do stosunków w mowie będących, przedstawi się rzecz tak: Jeżeli naczelnik gminy wzbrania się odprawić pisarza lub w ogóle urzędnika albo sługę gminnego, wydział powiatowy z mocy swéj władzy dyscyplinarnéj może naczelnika gminy do tego zmusić środkami, jakie mu przeciw tym naczelnikom ustawa podaje.

Jednakowoż miano tu te przypadki na uwadze, że naczelnik gminy sam odprawić chce nieodpowiedniego pisarza, że jednak gmina — któréj §. 52 ustawy gminnéj prawo oddalania urzędników i sług wyłącznie przyznaje, tego uczynić się wzbrania. W takim razie nie ma miejsca postępowanie dyscyplinarne powiatowéj Reprezentacyi na wójta, bo wójt nie ponosi żadnéj winy, owszem chce się zastosować do poleceń Reprezentacyi, wówczas tedy

powołany §. 102 jako środek zaradczy odpada i zastosowanym być nie może.

Idźmy daléj do §. 107. Ten mówi (czyta): „Jeżeli Rada zaniedbuje albo wzbrania się dopełnić obowiązków w moc ustaw na gminie ciążących, polityczna władza powiatowa ma na koszt i stratę gminy zarządzić środki zaradcze.“

Aplikując ten §. do obecnego wypadku rzecz się przedstawia tak. Jeżeli Rada gminna nie chce odprawić urzędnika a względnie pisarza gminnego, wtenczas polityczna władza powiatowa, która jego za szkodliwego dla interesów gminy uznała, może na koszt i stratę gminy przyjąć innego pisarza, a więc takowego jéj narzucić. Pytam się, czy wówczas nie jest autonomia gminna więcéj narażona, jeżeli władza polityczna przyjmuje na koszt gminy i jéj narzuca pisarza, jak przy zastósowaniu projektu podanego przez Wydział krajowy, to jest, jeśli oddalenie pisarza nastąpi na wniosek władzy autonomicznéj.

Wreszcie powołuje się komisya na §. 109, który jako ostatni środek zaradczy nadaje Rządowi prawo rozwiązania Rady gminnéj. Zastósowując ten §. do obecnego wypadku, rzecz się przedstawia tak. Jeżeli Rada gminna wzbrania się oddalić pisarza, interesom gminy szkodliwego, mógłby Rząd chwycić się najostateczniejszego środka i z mocy §. 109 ust. gm. rozwiązać Radę gminną. Nie chcę podnosić tego, że taki środek byłby zanadto drastyczny i mógłby więcéj uwłaczać autonomii gminnéj, niż środki podane w projekcie przez Wydział krajowy.

Ale pytam się, czy w takim razie środek podany do rozwiązania Rady gminnéj prowadzi do celu zamierzonego? Usunąć się mający pisarz pozostanie jako agitator w gminie i przyprowadzi może do tego, że nowa Rada gminna składać się będzie z tych samych członków jak dawna, a ta znowu nie zechce uczynić zadość nakazowi oddalenia pisarza. Jaki wówczas zamęt w gminnych stosunkach powstanie, jak dalece podkopane zostaną powagi urzędowe — rzecz zanadto jasna aby potrzeba dłużéj nad tém się rozwodzić.

W końcu nie mogę pominąć następującéj uwagi. Gdyby wysoka Izba wniosek komisyi przyjęła, znalazłby się Wydział krajowy w bardzo przykrém położeniu. Prawie wszystkie Reprezentacye powiatowe w kraju domagają się podania im środków zaradczych, aby zapobiedz nieporządkom i nadużyciom, które się wkradły w administracyi przez pisarzy gminnych. Wydział krajowy kierując się potrzebą, głosem ogólnym kraju wywołaną, przedstawił wysokiéj Izbie odnośny projekt do ustawy. Nie idzie zatém, aby ów projekt nie uległ pewnéj modyfikacyi, którąby wysoka Izba za stósowną uznała, ale żeby nic nie zrobić, żeby od wszystkiéj czynności się usunąć i przejść do porządku dziennego, na to trudno znaleść powodu, i nie wiem, jakby to się dało usprawiedliwić wobec tak rozlicznych i dobitnych żądań wydziałów powiatowych. Podnoszę zatém projekt Wydziału krajowego i proszę, ażeby wysoka Izba raczyła nad tym projektem przejść do specyalnéj dyskusyi. (Brawo!)

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. P. Al. Jasiński. Tak poważne i wymowne głosy podniosły się przeciw sprawozdaniu komisyi administracyjnéj, że nie mógłbym się pokusić sprostać tym głosom, jednakże dodaje mi otuchy silne przekonanie o słuszności sprawy, którą bronię, licząc przy tém na pobłażanie wys. Izby, a mianowicie szan. oponentów, którzy z wyjątkiem jednego tylko głosu nie podejrzywali przynajmniéj komisyi administracyjnéj.

Bo nie przypuszczam, ażeby ci szanowni oponenci, którzy sprawozdanie obecne komisyi administracyjnéj przyrównują do owego sprawozdania komisyi w Radzie państwa, która miała zdać sprawę o wniosku posła Rydzowskiego względem zapobieżenia szerzącéj się w kraju lichwie, mieli to przekonanie, że przyjęcie wniosku komisyi administracyjnéj, może istotnie tak zgubne dla kraju sprowadzić następstwa, jak odroczenie lub zaniechanie sprawy zapobieżenia szerzącéj się w kraju lichwie, a już nie ośmielam się nawet przypuszczać, żeby ci szan. oponenci, którzy porównanie przytoczyli w tym względzie, chcieli komisyą administracyjną o złą wiarę posądzać.

Będę się starał odpowiedzieć najpiérw na te zarzuty, które prawie przez wszystkich p. oponentów podniesione były, potém przejdę do odpowiedzi na zarzuty specyalne i wnioski czynione. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj jest właściwie odpowiedzią na dotyczące sprawozdanie Wydziału krajowego, a jak każda odpowiedź musi się stosować ściśle do przedmiotu, który jéj do odpowiedzi przekazany został, tak i to sprawozdanie komisyi administracyjnéj musi się ściśle trzymać przedmiotu przez Wydział krajowy poruszonego i komisyi do sprawozdania przekazanego, to jest projektu do u-

stawy o nadzorze wyższych władz nad urzędnikami gmin wiejskich.

Nie mogła więc komisya administracyjna ze swéj strony czynić wniosków, któreby dążyły do jakiéj reformy ustawy gminnéj, nie mogła w treści odstąpić od wniosku Wydziału krajowego, dla tego téż jeżeli uznała, że projekt przez Wydział krajowy przedłożony nie odpowiada celowi, że jest zbyteczny, przeto niepotrzebny, nie mogła przyjść do innego wniosku, jak tylko, ażeby nad tym projektem przejść do porządku dziennego. Musiałem to przytoczyć, bo słyszałem taki zarzut, że nad tak ważną sprawą nie przechodzi się do porządku dziennego. Tak jest, nad sprawą nie przechodzi się do porządku dziennego, ale nad projektem, który téj sprawy nie poprawi, a pogorszyć ją może.

Wydział krajowy w pierwszéj części sprawozdania swego utrzymuje, że urzędnicy gminni, w gminach wiejskich i małomiejskich czyli jak Wydział krajowy sam tłumaczy, pisarze gminni są właściwymi wykonawcami ustawy, że naczelnik gminy, członkowie zwierzchności gminnéj stają się tylko bezwiedniemi narzędziami w ich ręku, — że ci pisarze gminni nawet po usunięciu z urzędowania wywierają szkodliwy wpływ na sprawy gminne, czyli bezpośrednio na nowo wybraną zwierzchność. W odpowiedzi na tę część sprawozdania, komisya przyznaje, że nawet bardzo często wydarzają się takie wypadki, że naczelnik gminny staje się narzędziem pisarza. Już w téj części komisya administracyjna nie zgadza się zupełnie ze zdaniem Wydziału krajowego; Wydział krajowy bowiem twierdzenie swoje rozciąga na wszystkie gminy wiejskie i małomiejskie, a że zapatrywanie komisyi administracyjnéj odpowiada rzeczywistości, to stwierdziły głosy, które tutaj przeciw temu twierdzeniu Wydziału krajowego słyszeć się dały. Ciekawe byłyby wykazy statystyczne kar wymierzonych na naczelników gmin z powodu, że ci naczelnicy gminni ze szkodą gminy nie wykonywali należycie obowiązków swoich, a to w skutek wpływu pisarzy gminnych. Takich wykazów niestety nie ma. W tym względzie przyszedł mi jednakże w pomoc ten szanowny poseł, który daty statystyczne dotyczące jednego powiatu przytoczył, a jest to mąż ogólnie znany, jako znakomitość w dziale statystyki krajowéj. Ten szanowny poseł przytoczył daty powiatu zbaraskiego tyczące się, gdzie w roku 1873. na 80 gmin stokilkanaście kar wymierzono. Daje to powód do mniemania, że nie wiele musi być takich powiatów, któreby tak rażący stosunek kar wymierzonych dostarczały. Ale i z tego, co ten szanowny poseł przytoczył, nie możemy wiedzieć czyli te kary tyczyły się istotnie błędnego zarządu majątku gmin, czy pochodziły właśnie z tego powodu, że pisarze gminni wywierali wpływ szkodliwy na naczelników gmin.

Kary bowiem takie mogą bardzo często dotykać naczelników gmin, za to, że nienależycie wypełniają polecenia władz wyższych, lub, że się spóźniają w wypełnieniu tych poleceń, co już nie możnaby zastosować do wypadków, o jakich Wydział krajowy mówi.

Nie będę się dłużéj nad tą częścią sprawozdania Wydziału krajowego rozwodził przy braku statystycznych dat, nie mogąc ani jednego ani drugiego zdania na jakiéjś pewnéj podstawie oprzeć. Dla mnie wystarczy, jeżeli wobec pp. oponentów skonstatuję, że komisya administracyjna przypuszcza, że takie wypadki, jakie Wydział krajowy przytacza, istotnie się zdarzają.

Przystępuję do drugiéj części sprawozdania, to jest do środków zaradczych przeciw temu złemu. Jako taki środek zaradczy podaje Wydział krajowy, że należy moc dyscyplinarną przyznaną władzom wyższym nad członkami zwierzchności gminnéj rozciągnąć także na urzędników gminnych, chociażby tylko w takich gminach, w których reprezentacya gminna działalności urzędników swoich skutecznie nadzorować nie może.

Potrzebę takiego postanowienia uznaje opinia powszechna; w tym duchu przemawiają Wydziały powiatowe przy każdéj nadarzającéj się sposobności; za tém odzywały się głosy w wys. Sejmie, a nawet na posiedzeniu z dnia 11. maja 1875. przedstawił p. Golejewski wniosek dążący do tego celu.

Otóż ustępowi temu sprzeciwia się stanowczo komisya administracyjna. Muszę tu jeszcze podnieść że ustęp (czyta): „Chociażby tylko w takich gminach w których reprezentacya gminna czynności swoich urzędników skutecznie nadzorować nie może“, pozwala się domyślać, że Wydział krajowy nie byłby od tego, by rozciągnąć wyższą władzę dyscyplinarną także nad urzędnikami wszystkich gmin miejskich, a tylko na teraz zadawalnia się zastosowaniem wniosków swych do gmin wiejskich i małomiejskich. O tém, jakoby tu w wys. Sejmie odzywały się głosy za projektem do ustawy o rozszerzenie téj władzy dyscyplinarnéj Wydziałów powiatowych nad urzędnikami gminnymi, mnie przynaj-

mniéj nic nie wiadomo, że zaś głos p. Golejewskiego dnia 11. maja 1875. w téj wysokiéj Izbie podniesiony, zupełnie do innego celu dążył, to już stwierdził sam ten szanowny poseł.

Ażeby zaś opinia publiczna wymagała takiego projektu ustawy, to przeciw temu, zdaje się, przemawiają już głosy tutaj w Izbie podniesione, a pochodzące od reprezentantów kraju, którzy w swych zapatrywaniach z Wydziałem kraj. się nie zgadzają.

Sprawozdanie komisyi administracyjnéj przytacza trzy powody, które ją skłoniły do wystąpienia przeciw projektowi Wydziału krajowego o wydanie ustawy o nadzorach nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich.

Pierwsza przyczyna jest, że postanowienia obowiązującéj ustawy gminnéj z dnia 12. sierpnia 1866. l. 19. Dz. ust. kr., tudzież postanowienia ustaw z d. 17. czerw. 1874 l. 49. Dz. ust. kr. i z 18. lutego 1875. l. 14. Dz. ust. kr. wystarczają zupełnie do osiągnięcia celu, przez projektowaną przez Wydział krajowy ustawę zamierzonego, to jest do przeszkodzenia, by pisarze gminni w swém urzędowaniu szkodliwego na sprawy gminne wpływu nie wywierali.

Przeciw temu twierdzeniu komisyi administracyjnéj przeważnie występują szanowni oponenci.

Jeden z szanownych posłów przytoczył, że komisya administracyjna przypuszcza sama, że naczelnik gminny jest narzędziem takiego pisarza, a przecież daje naczelnikowi gminy przeciw temu władzę dyscyplinarną. Aby przedstawić tok sprawy, jak ja sobie go wyobrażam, przypuszczam wypadek, że istotnie w gminie naczelnik gminny jest bezwładnym, pisarz gminy dzierży sam władzę ze szkodą gminy. Jak wtedy Wydział powiatowy postąpić może.

Oto na mocy §. 102. ustawy gminnéj a raczéj ustawy z d. 17. czerwca 1874. l. 49. Dz. ust. kr. Wydział powiatowy może tego naczelnika gminy wezwać, aby tego pisarza gminnego, przeciw któremu zarzuty podniesiono, na mocy §. 52. ustawy gminnéj pociągnął do oddowiedzialności. Zarzuty te jednak muszą być faktami udowodnione, muszą być naczelnikowi gminy wskazane. Jeżeli naczelnik gminy nie słucha, a fakta tyczą się własnego zakresu działania gminy, trafia go z mocy tegoż §. 102. kara pieniężna, a w dalszém następstwie, gdyby to nie pomogło, przedstawia Wydział powiatowy całą sprawę polit. władzy powiatowéj z wnioskiem o zawieszenie naczelnika w urzędowaniu; polityczna władza powiatowa suspenduje naczelnika gminy, przedkłada oraz akta krajowéj władzy politycznéj, która za zgodą Wydziału krajowego może złożyć z urzędu naczelnika gminy.

Przy skazanym zakresie działania gminy, postępowanie przy uchyleniu naczelnika gminy jest wedle §. 108. ustawy gminnéj jeszcze krótsze.

Mimo przypuszczenia, że naczelnik gminny podlega ślepo pisarzowi gminnemu, przyznać musimy, że i taki naczelnik gminny zarozumiały jest na swoję władzę i téjże chciwy, on nie łatwo poświęci siebie dla takiego pisarza i jeżeli potrzeba zachodzi, przedłoży wniosek o uchylenie takiego pisarza radzie gminnéj. Czy można przypuścić taką radę gminnę, która, gdyby jéj wykazano, że pisarz gminny działa na niekorzyść gminy, że trwoni jéj majątek, lub że tylko źle administruje tym majątkiem a naczelnik gminy nie może sprężyście przeciw niemu wystąpić, mogła zatrzymać takiego pisarza, który z pewnością działa na jéj szkodę (brawo). Ja tego nie przypuszczam i sądzę, że rada gminna nie tylko uchyli takiego pisarza, ale i jeśli ustawa na to zezwoli, i z gminy go wydali (brawo).

Tak samo, jak jeden z szan. posłów przytoczył, że ta ustawa projektowana byłaby groźbą dla pisarzy gminnych, aby nie dopuszczali się przekroczeń, tak samo, jeśli Wydział powiatowy sprężyście wykonywać będzie obecnie obowiązującą ustawę i raz taki przykład ustanowi przez złożenie naczelnika gminy z urzędu a wrazie oporu przez rozwiązanie rady gminnéj, taki przykład działać będzie odstraszająco na wiele innych gmin.

Szan. poseł Grocholski przytoczył, że takie sprężyste wykonywanie téj ustawy mogłoby więcéj zaszkodzić. Ja sądzę, że ustawy na to są pisane, aby sprężyście były wykonywane a jeśli projektowana przez Wydział krajowy ustawa także sprężyście wykonaną będzie, to te same obawy, które p. Grocholski podniósł przeciw takiemu wykonaniu obowiązującéj ustawy gminnéj, przemawiać także będą i przeciw sprężystemu wykonaniu projektowanéj ustawy. Zarzucono tutaj, że taka procedura jest nadzwyczaj rozwlekła i że nim naczelnik gminny ulegnie karze lub z urzędu uchylonym zostanie, nim rada gminna usunie szkodliwego pisarza gminnego, to już majątek gminny będzie roztrwoniony. Jednak taka procedura musi się przedstawiać i przy projektowanéj ustawie, bo nie przypuszczam, aby Wy-

dział powiatowy mógł usunąć takiego urzędnika gminnego bez żadnéj podstawy. Muszą być pierwéj przeprowadzone dochodzenia tak, jak przeciw naczelnikowi gminy. Ponieważ przypuszczam takie przypadki, że Wydział powiatowy w wykonaniu téj projektowanéj ustawy zechciałby śledztwa zarządzać, a ponieważ Wydział krajowy przytacza, że we wszystkich gminach takie złe istnieje, to wtedy cały kraj musiałby być zalany takiemi komisyami dyscyplinarnemi. Któż ma przeprowadzać te komisye? Czy Wydział powiatowy? Pytam się, skąd siły do przeprowadzenia takich dochodzeń, skąd siły do zastąpienia tych pisarzy, którzyby byli usunięci. Otóż według mego zdania, a jest to zdanie większości komisyi administracyjnéj, wykonanie obowiązującéj ustawy nie nastręcza téj trudności jak zastosowanie ustawy przez Wydział krajowy projektowanéj. Ta ustawa więc jest zbyteczną i niepotrzebną. Nie mogę zarzutu tego podzielać, że te paragrafy, które przytoczyłem, są niewykonalne, bo wykazałem na przykładzie, że wykonać się dadzą. Ja właśnie jestem zdania, że niewykonalnymi byłyby paragrafy téj ustawy, którą Wydział krajowy proponuje. O tém jednak będę specyalniéj mówił, gdy przyjdę do wniosku p. Popiela.

Komisya administracyjna w swém sprawozdaniu przytacza także, że to złe, które Wydział krajowy widzi w tych pisarzach gminnych, sięga głębiéj, bo leży w samym ustroju gminy. Temu zapobiedz może tylko reforma ustawy gminnéj. Jednakowoż i taka reforma i najlepsza ustawa jeszcze celu nie osiągnie, jeśli ci, co tę ustawę wykonywać mają, nie będą przejęci głębszém poczuciem obowiązków swoich; sądzi więc komisya administracyjna że złemu zaradzi przy reformie ustawy gminnéj oświata ludu, któraby przysporzyć mogła lepszych naczelników gminnych i członków rady gminnéj. I ten ustęp komisyi administracyjnéj spotkał zarzut, że nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje. To prawda, że nie tak prędko nastąpi, ale przecież lepiéj mieć otuchę, że to słońce kiedyś zaświéci, niż uchwalać ustawę celowi nieodpowiadającą.

Proszę panów to zapatrywanie nie jest wynikiem saméj teoryi jak tu zarzucano, chociaż przypuścić nie mogę, aby można jakąś ustawę ułożyć bez względu na zasady teoryą wskazane, bo wtedy mielibyśmy kazuistyczne postanowienia, któreby w żadnym związku ze sobą nie stały a nawet jedne drugim sprzeciwiać się mogły.

Drugi powód, jaki komisya administracyjna przytacza jest ten, że ustawa projektowana przez Wydział krajowy narusza autonomią gminy. Przeciw temu odezwały się głosy, które stanowczo temu przeczyły, a nawet twierdziły, że to będzie podniesieniem autonomii gmin. Proszę panów, jeśli jakieś prawo wyłącznie mi służy a to prawo obok mnie komu innemu przyznają, czy to nie uwłacza moim prawom? (brawo). Jeśli ustawa postanawia, że władza dyscyplinarna nad urzędnikami gminnymi służy naczelnikom gminy i ja przez projektowaną ustawę tę władzę jeszcze komu innemu nadaję, czy to nie jest naruszeniem tego prawa? (brawo.) Jeśli prawo uchylenia pisarza gminnego według istniejącéj ustawy wyłącznie tylko radom gminnym służące, także przelewam na Wydział powiatowy, to czyż nie jest to uszczupleniem prawa, reprezentacyi gminnéj służącego? I ja panowie zgadzam się z posłem Grocholskim, że autonomia nie jest celem, że jest tylko środkiem, zgadzam się ze zdaniem, że mogą być względy publiczne, względy wyższéj wagi żądające, aby w pewnych pojedyńczych wypadkach z autonomii jaką ofiarę zrobiono, zgadzam się z tą zasadą „salus rei publicae suprema lex esto“, ale proszę przytoczyć dowody, że tu sprawa publiczna, że względy publiczne, względy wyższe, żądają tego uszczuplenia autonomii gminnéj. Tymczasem Wydział krajowy nie występuje z tém zdaniem, nie żąda poświęcenia téj autonomii gmin dla celów wyższych, publicznych, krajowych, ale wyraźnie w swojém sprawozdaniu mówi, że przez to nie będzie naruszoną autonomia gmin. Otóż ja z tém zapatrywaniem zgodzić się nie mogę i nie przystanę na uszczuplenie autonomii gmin, jeśli nie będzie dowodu, że względy wyższe tego wymagają.

Ponieważ przytoczono tutaj przykład Rady państwa i komisyi Rady państwa, ja sobie pozwolę przytoczyć jeden wypadek także, który narusza autonomią Reprezentacyi kraju a którą przecież Rada państwa odznaczająca się chęcią uszczuplania autonomii pojedyńczych krajów i centralizowania wszystkiego, przecież usprawiedliwia. Jest kraj w monarchii austryackiéj, który nie chce się stosować do zasad co do ustaw szkolnych przez Radę państwa uchwalonych. Otóż Rada państwa przyznaje, że to prawo wydawania ustaw szkolnych służy Reprezentacyi kraju, ale rozumuje, że ponieważ ta Reprezentacya kraju nie wypełnia swoich obowiązków, to ona ją wyręczy, to znaczy, że stawia siebie obok Reprezentacyi kraju. Czyż nie jest

to naruszeniem téj autonomii, która jest krajowi zawarowaną?

Tak też rady powiatowe chcą władzę, która obecnie tylko naczelnikom gmin i reprezentacyom gminnym służy także sobie przywłaszczyć i temu ich żądaniu chce zadosyć uczynić ustawa obecnie przez Wydział krajowy projektowana.

Trzeci powód przytoczony przez komisyą administracyjną opiewa, że projektowana ustawa mogłaby zniechęcić naczelników w nadzorowaniu urzędników gminnych i wprowadzić jeszcze większy rostrój w gminach. Do tego dołączył p. Spławiński przykład, że ustawa ta mogłaby nawet osłabić obowiązek naczelnika czuwania nad gminą, bo wrazie popełnionego w gminie nadużycia usprawiedliwiałby się naczelnik, że nadzór nie do niego należy, lecz do wydziału powiatowego.

Dziś naczelnik gminy jest za wszystko, co się w gminie dzieje, odpowiedzialnym, więc musi czuwać nad sprawami gminy. Jeżeli jednak obok niego wprowadzi się inną władzę, to z jednéj strony zniechęci się go, z drugiéj zaś strony osłabi się sprężystość, jaką posiadał w nadzorowaniu urzędników gminnych.

Przechodząc do specyalnych zarzutów i do wniosków muszę najpiérw odpowiedzieć temu szan. posłowi, który pierwszy głos zabierał. Szanowny ten poseł zaszczycił mnie, że przemawiał do mnie jako do sprawozdawcy, chociaż sprawozdanie, którego bronię, tyczy się komisyi administracyjnéj, w któréj imieniu mam zaszczyt przemawiać. W tém przemówieniu wyraził się szan. poseł, że taka miłość dla autonomii gminy, wydaje mu się „podejrzaną“. Ja nad tą miłością autonomii gminnéj rozwodzić się nie będę; o niéj mogą być różne zdania, ale muszę się zastrzedz przeciw „podejrzywaniu“, bo tak jak ja przypuszczam, że szan. poseł w dobréj wierze mówił, tak chcę, aby o mnie myślano (brawo), gdyż dotąd przynajmniéj nie dałem jeszcze powodu, ażeby mnie można było z powodu jakiegokolwiek przemówienia posądzać o złą wiarę.

P. Popiel Paweł (przerywając). Proszę o głos w sprawie osobistéj.

Szanowny poseł przytoczył, że ostatniego motywu sprawozdania, że taki podzielony nadzór nad urzędnikami gminnymi, mógłby zniechęcić naczelników gmin, nie rozumie. Jeżeli szanownemu posłowi nie wystarczą moje wyjaśnienia, to mogłyby go o tém przekonać głosy, które za wnioskiem komisyi przemawiały. Ja szczerze powiem, że ten projekt Wydziału krajowego nie wywarłby tyle dobrego, ile mógłby wyrządzić złego, gdyby był wprowadzony. Drugiemu szan. mowcy, p. Wolańskiemu, który przytoczył przykład jakiegoś naczelnika gminy, który przed kilku miesiącami popełnił kradzież a dotąd nie jest ukarany, muszę odpowiedzieć, że ta sprawa i ani z projektem Wydziału krajowego ani z wnioskiem komisyi w najmniejszym nie zostaje związku. Projekt Wydziału krajowego nie może mieć takich ewentualności na oku; projekt ten może tylko mówić o takich przekroczeniach, które w drodze dyscyplinarnéj mają być karane, nie zapobiegłby więc wypadkom, o których szanowny poseł wspomniał. Ale jest winą tych, którzy o tém wiedzą, jest winą wydziału powiatowego, jeżeli o tym wypadku wie, że taki naczelnik może się tak długo przy swym urzędzie utrzymać. Bo gdyby były przedsięwzięte kroki do starostwa, do sądu, a w razie potrzeby do wyższego sądu, to z pewnością sprawa taka mogłaby być rychło na korzyść gminy rozstrzygniętą. Jest to jednak jak powiedziałem sprawa sądowa, a nie dyscyplinarna.

Ten sam sz. poseł zarzucał, że jeżeli Wydział powiatowy ma władzę dyscyplinarną nad naczelnikami gminnymi, to dla czegoż nie miałby jej mieć nad pisarzami. Otóż właśnie dla tego, że władza dyscyplinarna nad pisarzem gminnym służyć powinna bezpośredniemu jego przełożonemu, tj. naczelnikowi gminy.

Przytoczył tu p. Hausner, że §. 107 ustawy gminnéj, a mianowicie jego wykonanie, jest większém uszczupleniem autonomii gminnéj, jak projektowana przez Wydział krajowy ustawa. Ależ bo obecnie nie chodzi o uchylenie §. 107 ustawy gminnéj, lecz o wprowadzenie nowego postanowienia, i temu się właśnie komisya sprzeciwia. Ten sam sz. poseł przytoczył, że nawet rozwiązanie rady gminnéj może być bezskuteczném, albowiem ci sami jéj członkowie mogą na nowo być wybrani. O ile to zdanie oparte jest na rzeczywistości, nie umiem ocenić. Ja nie przypuszczam, ażeby któraś gmina tak na swoję niekorzyść działała, żeby wybrała takich reprezentantów gminy, o którychby było dowiedzioném, że źle jéj sprawami zawiadują.

Przy braku faktycznych dat nie mogę takiego zarzutu należycie ocenić.

Przychodzę do przemówienia p. Grocholskiego, który na wstępie swego przemówienia przytoczył, że projekt Wydziału krajowego może złemu zapobiédz. Z tego widzę, że sz. poseł nie ma przekonania, czy istotnie zapobieży. Sz. ten poseł przytoczył takie przeciw pisarzom zarzuty, które ani na podstawie ustawy gminnéj, ani na podstawie proponowanéj noweli ani dochodzone, ani karane być nie mogą. W razie nadużyć przy agitacyach wyborczych wkracza starostwo, lub téż wedle wypadku władza sądowa. Jeżeli jednak agitacya ta odbywa się w granicach każdemu obywatelowi dozwolonych, to nie mogę tego uważać za powód do tworzenia ustawy o nadzorach nad urzednikami gminnymi (wesołość, brawo).

O tém, ażeby projekt ten popierał autonomią, nie jestem do téj chwili przekonanym. Nie sądzę także, ażeby zapatrywania p. Grocholskiego były w tym względzie zupełnie uzasadnione, że tacy pisarze gminni przyczyniają się do szerzenia lichwy, do niszczenia majątków pojedyńczych członków przez spisywanie lichwiarzom kontraktów. Mogą się zdarzać wypadki, ale w ogólności lichwiarz chcący wywłaszczyć włościanina nie miałby zaufania do pisarza gminnego, on uda się do wprawnego pokątnego pisarza, który ma więcéj w takich sprawach zdolności i przebiegłości.

Nareszcie podniósł p. Grocholski, że gmina nie usunie złego pisarza, bo będzie się obawiać procesu, któryby jéj mógł wytoczyć. I tego zarzutu nie mogę uważać za uzasadniony. Jeżeli się zdarzy, że gmina przyjmuje na mocy kontraktu, to te wypadki należą w każdym razie do wyjątków. Gmina przyjmuje zazwyczaj pisarza gminnego jako swego sługę za umowioną płacę, i może go oddalić w drodze dyscyplinarnéj bez wszelkiéj odpowiedzialności sądowéj, bo jeśli taki sługa w drodze dyscyplinarnéj jest usunięty, to tam wkraczanie sądu nie ma miejsca, i tylko służy temu słudze rekurs do wyższéj władzy autonomicznéj, gdyż w sądzie nie otrzymałby się ze swoją pretensyą.

Sz. p. Gross przemawiał ogólnikowo ze stanowiska dotyczącego wyższych celów, jak te, które autonomii pojedyńczych gmin tyczyć się mogą. Ja na tém polu towarzyszyć mu nie mogę, bo ja trzymam się tylko przedłożenia Wydziału krajowego i zbijam te motywa, które Wydział krajowy lub tutaj szanowni mowcy przytaczają dla usprawiedliwienia projektowanéj ustawy. Innych motywów i szanowny p. Gross nie podał, i nie wskazał wyższych względów, któreby uszczerbku w autonomii gminy żądały, twierdził owszem także, że przez projektowaną ustawę nie narusza się autonomii gminy, na co już dosyć wyczerpująco odpowiedziałem.

Przystępuję teraz do pojedyńczych wniosków. Pierwszy wniosek jest p. Popiela, aby przyjąć za podstawę rozprawy projekt przez Wydział krajowy przedłożony. W odpowiedzi na ten wniosek wyręczył mnie p. Gniewosz. Projekt Wydziału krajowego jest tak niefortunny, że żadną miarą za podstawę do specyalnych obrad służyć nie może, bo nie da się żadnemi poprawkami uzupełnić. To co p. Gniewosz podniósł o odróżnieniu miast i miasteczek, jest rzeczywiście bardzo słuszne. W téj mierze taka poprawka, o jakiéj p. Gross wspomniał, nie doprowadziłaby do celu. Na określenie miast i miasteczek trzeba osobnéj ustawy, nie wystarczy zaś spis jakiś z lat dawnych, gdzie wykazane miasteczka są już dzisiaj miastami. Począwszy więc od tego wadliwego napisu napotykamy w całéj ustawie na takie usterki. I tak (czyta):

„Jeżeli urzędnik gminy wiejskiéj lub małomiejskiéj (miasteczka) stał się powodem przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków przez członków zwierzchności gminnéj, albo też działa w ogóle w sposób dla gminy szkodliwy, może złożyć go z urzędu na wniosek Wydziału powiatowego polityczna władza powiatowa.“

Jestto jedna z tych czynności, które ustawy karne współwiną nazywają. A jeżeli urzędnik gminny pomagał naczelnikowi w przekroczeniu lub zaniedbywaniu obowiązków jego, — jeżeli się z naczelnikiem pierwéj porozumiał co do korzyści, jakie dla niego z tego przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków wypłyną, — cóż w takich wypadkach, które takie współwiny stanowią, — a równie są karygodne, przy projektowanéj przez Wydział krajowy ustawie począć?

Zawisłoby więc tylko od sprytu urzędnika gminnego, żeby swoim zresztą nielegalnym czynnościom taki dać kierunek, żeby nie stał odpowiedzialnym z mocy projektowanéj ustawy.

Proszę poprawkami pojedyńczemi takiem usterkom zapobiedz! Byłoby to niemożliwém. Zarzut, że projektowana ustawa, gdyby weszła w życie, pisarza gminnego nie zawsze dosięgnąćby można, jest słuszny, bo ustawa mówi o urzędniku gminnym, kto zaś jest urzędnikiem, trzebaby dopiero pojedyńczych gmin o to pytać.

W §. 31. ustawa gminna zostawia tylko reprezentacyi gminnéj prawo ustanawiania posad urzędowych lub służbowych. Ustawa każda musi być ściśle tłumaczoną. Jeżeliby więc która gmina funkcyonaryusza swego mianowała sługą, uchyliłaby się od następstw projektowanéj ustawy.

Z tego przedstawienia widzicie panowie, że gdyby wzięto za podstawę tę projektowaną ustawę, to poprawkami nie mogłaby być polepszoną, bo tak co do osnowy jak i co do układu jest błędną.

Co się tyczy wniosku szanownego p. Golejewskiego o odroczenie głosowania nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj, aż komisya nie zda sprawy o jego wniosku, tyczącego się kwalifikacyi urzędników gminnych, to temu wnioskowi muszę się z tego powodu sprzeciwić, że on nie zostaje w związku z sprawozdaniem komisyi administracyjnéj; jeśli bowiem wysoka Izba przyjmie wniosek komisyi administracyjnéj i przejdzie nad projektowaną ustawą do porządku dziennego, to wniosek szanow. p. Golejewskiego stojąc odrębnie, w komisyi administracyjnéj musi być załatwiony i komisya ta musi przyjść z przedłożeniem swojém przed wysoką Izbę, mimo tego, że projekt przez Wydział krajowy proponowany uchylony zostanie

Gdyby znowu projekt Wydziału krajowego został przyjęty za podstawę obrad specyalnych, to i wtenczas wniosek posła Golejewskiego uwzględnionym być może, bo o ile wiem, wniosek szanownego posła Pawła Popiela, także się odnosi do żądania kwalifikacyi, więc już przy specyalnéj dyskusyi wniosek posła Golejewskiego może być podniesiony. Zresztą przedłożył jeszcze wniosek tylko poseł Hausner, ten wniosek jednak wkracza w dyskusyą specyalną, przeto nad nim rozwodzić się nie będę. Z tych więc względów, że komisya administracyjna uważa projekt, jaki Wydział krajowy przedstawił, za nieodpowiedni celowi i zbyteczny, a zatém niepotrzebny, ja w imieniu komisyi administracyjnéj proszę, ażeby wysoki Sejm nad projektem Wydziału krajowego raczył przejść do porządku dziennego. (Brawo).

Hr. Marszałek. Udzielam jeszcze głosu posłowi Pawłowi Popielowi do sprostowania faktu przez pana sprawozdawcę przytoczonego. P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Wobec zarzutu szanownego sprawozdawcy, jakobym jego dobrą wiarę miał w podejrzeniu, mam honor oświadczyć stanowczo, że téj myśli nie było ani w mojéj mowie, ani w moich słowach. Powiedziałem, że absolutne potęgowanie zasady prowadzi ad absurdum, i że takie potęgowanie jest podejrzane. I to jest prawda, ale nie stosowałem tych słów do sprawozdawcy i odwołuję się do stenograficznych zapisków, że tylko mówiłem o sprawozdaniu. Daję téż tu najwyraźniéj świadectwo szanownemu posłowi, że jego dobréj wiary w podejrzeniu nie miałem.

Hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do głosowania. Naprzód poddam pod głosowanie wniosek posła Golejewskiego jako odraczający głosowanie. Następnie, gdyby ten wniosek nie został przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek komisyi, aby przejść nad projektem Wydziału krajowego do porządku dziennego, a gdyby ten wniosek upadł, nastąpi wniosek posła Popiela, by przyjąć projekt Wydziału krajowego za podstawę obrad. Pan sekretarz odczyta wniosek posła Golejewskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta) wniosek.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić odroczenie głosowania nad wnioskiem o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich, dopóki wysoka Izba nie powźmie uchwały nad (moim) wnioskiem co do kwalifikacyi pisarzy gminnych“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (wątpliwa mniejszość). Jest wątpliwa mniejszość, więc zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciw temu wnioskowi, zechce wstać (większość). Jest większość. Wniosek ten p. Golejewskiego upadł. Poddam teraz pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, to jest za przejściem nad tym projektem do porządku dziennego, raczy wstać (wątpliwa większość).

P. Weisman: Wnoszę imienne głosowanie.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Sudżu, że toj wnesok, aby nastupyło imenne hołosowanie jest spiznenyj, bo hospodyn Marszałok piddał perszyj wnesok pid hołosowanie. Pidczas hołosowania ne prysłużaje nikomu prawo pereskadżania, i kożdyj hołos, kotoryjby był w tim czasi zabranyj, jest tilko pereszkodoju, w slidstwie czoho aktu hołosowania usowerszyty ne można.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest wątpliwość co do większości, a głosy domagają się imiennego głosowania, więc poddaje wniosek o imienne głosowanie pod decyzyą wysokiéj Izby. Kto jest za tém, aby się odbyło imienne głosowanie, zechce wstać (wątpliwa większość). Jest wątpliwość, więc zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciw temu wnioskowi, zechce wstać (wątpliwa większość) Ponieważ i obecnie jest wątpliwość, więc korzystam z służącego mi prawa i zarządzam imienne głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi powie „tak", kto jest przeciw wnioskowi komisyi, powie „nie". — P. sekretarz Zakliński odczyta imienny spis pp. posłów.

P. Sekretarz Zakliński czyta imienny spis posłów.

„Tak" głosowali:

Antoniewicz, Baum, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chrapek, Chrzanowski, Czartoryski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Fruchtmann, Garbaczyński, Gniewosz, Hajdamacha, Halka, Haller, Hoszard, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jasiński Alexander, Jaworski Paweł, Jaworski Walenty, Jędrzejowicz, Jędrzejowski, Kaczała, Kamiński, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Korzyński, Kowalski, Krasicki, Krzyżanowski, Kuzara, Laskosz, Lisiewicz, Madeyski, Michalski, Oskard, Pawlików, Pełech, Pietruszewicz, Piliński, Popiel Michał, Siwiec, Skrzyński, Smarzewski, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Tetmajer, Tyszkowski, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Żołądź.

„Nie" głosowali:

Abrahamowicz, Badeni Władysław, Baworowski, Cywiński, Czaykowski, Czerkawski, Dunajewski, Dzieduszycki Tadeusz, Firlej, Głogowski, Golejewski, Grocholski, Gross, Hausner, Hóppen, Horodyski, Jasiński Józef, Jaworski Apol., Koziebrodzki, Kraiński, Krzeczunowicz Zenon, Kuczkowski, Majer, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel Paweł, Rey, Romaszkan, Romer, Sawczyński, Serwatowski, Słonecki, Smolka, Szczepański, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Torosiewicz, Weisman, Wereszczyński, Wesołowski, Wodzicki, Wolański Er., Wolański M., Zucker.

Hr. Marszałek. Głosowało „tak", 63 „nie" 49 posłów, wniosek komisyi jest więc przyjęty. (Brawo). Przystępujemy teraz do dalszego porządku dziennego, tj. do wyboru jednego członka do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Krzeczunowicza Zenona, ks. Mandyczewskiego, Michalskiego Konopkę i Garbaczyńskiego.

Ponieważ nie ma posła ks. Mandyczewskiego, więc proszę na skrutatora na jego miejsce posła Biłousa.

Sekretarz p. Abrahamowicz czyta imienny spis posłów, ci oddają swe kartki do urny.

(Po przeczytaniu)

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Hr. Marszałek. Proszę posłuchać wyniku skrutynium.

P. Garbaczyński (czyta): głosujących było 100, absolutna większość 51. Najwięcéj głosów otrzymał poseł Antoniewicz tj. 35, potém p. Smarzewski 19, Skrzyński 18 i Paweł Popiel 13. Reszta głosów rozstrzelonych.

Hr. Marszałek. Proszę panów dostatecznie porozumiéć się co do wyboru jednego członka, aby wybór mógł przyjść do skutku. Odraczam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie).

Hr. Marszałek. P. Sekretarz odczyta imienny spis pp. posłów.

Sekretarz p. Abrahamowicz czyta imienny spis posłów. Ci oddają swe kartki do urny.

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Hr. Marszałek. Proszę wysłuchać wyniku skrutynium.

P. Garbaczyński (czyta): głosujących było 96, absolutna większość 49, p. Smarzewski otrzymał 51 głosów.

Hr. Marszałek. Poseł Smarzewski jest wybrany.

Upraszam panów przewodniczących komisyi ażeby sprawy, które wpływ na budżet wywierają jak najwcześniej załatwić zechcieli, gdyż inaczé zamknięcie budżetu się opóźni.

P. sekretarz raczy odczytać uwiadomienie o

załatwieniu petycyi, które złożone są w biórze sejmowém do przejrzenia przez p. posłów.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 40. Zakład św. Józefa w Krakowie o subwencyę.

Sprawozdawca p. Podlewski. — Wniosek na przejście do porządku dziennego.

Jutro posiedzenie o godz. 10, proszę panów zejść się punktualnie o godzinie 10téj, bo już dużo przedmiotów jest ukończonych i czekają ostatecznego załatwienia przez wysoką Izbę.

Na porządku dziennym jest:

Porządek dzienny dziewiątego posiedzenia 7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w czwartek 23. marca 1876 o godzinie 10téj przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła księdza Stępka w przedmiocie ograniczenia stopy procentowéj.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Kołomyi. Sprawozdawca p. Czaykowski.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. Sprawozdawca p. Czaykowski.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczéj dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Czaykowski.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kosztach sanitarnych, szczepienia ospy i powiększenia sił lekarskich w kraju. Sprawozdawca p. Serwatowski.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży gmachu ad S. Nicolaum. Sprawozdawca p. Pietruski.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Szujskiego w przedmiocie odebrania w zarząd kraju archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Golejewskiego o pisarzach gminnych.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utrzymania nadal krajowego bióra statystycznego. Sprawozdawca p. Hausner.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. dr. Hoszard.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór opłat od nafty gminie miasta Bóbrki. Sprawozdawca p. Czaykowski.

12. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Tetmajer i Podlewski.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. po południu.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 23. marca 1876.

Treść: Wniosek p. Chrzanowskiego i tow. o zmianę §§ 82. i 83. regulaminu sejmowego. — Wniosek p. Kowalskiego i tow. o stopniowe zaprowadzenie ruskiego języka jako wykładowego w drugiéj szkole wzorowéj we Lwowie. — Petycye; przemówienia pp. Kobylarza, Madeyskiego, Stępka, Fruchtmanna, Koziebrodzkiego, Sawczyńskiego i Jasińskiego Józefa w kwestyi przydzielenia komisyom petycyi. — Piérwsze czytanie wniosku p. ks. Stępka w przedmiocie ograniczenia stopy procentowéj. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Kołomyi. — Wniosek p. Wodzickiego, aby to sprawozdanie wziąć natychmiast pod obrady merytoryczne; przyjęcie tego wniosku. — Przemowy pp. Biłousa, Krasickiego i Mayera. — Wniosek p. Mayera, aby Wydział krajowy został wezwany do przygotowania projektów założenia rękodzielniczych szkół fachowych i w innych okolicach kraju. — Przyjęcie jednomyślne piérwszego ustępu wniosku Wydziału krajowego. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Grossa i Zyblikiewicza co do drugiego ustępu wniosku wydziałowego. — Przyjęcie obu wniosków Wydziału krajowego wraz z rozszerzającym wnioskiem dra Majera w trzeciém czytaniu. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczéj dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kosztach sanitarnych szczepienia ospy i powiększenia sił lekarskich w kraju. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży gmachu ad S. Nicolaum. — Piérwsze czytanie wniosku p. Szujskiego w przedmiocie odebrania w zarząd kraju archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie wniosku p. Golejewskiego o pisarzach gminnych; przemówienie wnioskodawcy. — Odpowiedź p. Serwatowskiego w imieniu Wydziału krajowego na interpelacyą p. Antoniewicza i tow. w sprawie rachunków budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utrzymania nadal bióra statystycznego. — Przemowy pp. Golejewskiego, Męcińskiego, Krasickiego, Skrzyńskiego, Dunajewskiego i Antoniewicza. — Zamknięcie dyskusyi; przemówienia jeneralnych mowców pp. Zyblikiewicza i Grocholskiego.

Początek posiedzenia o godz. $10^1/_2$ rano.
Obecnych posłów 120.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dziedduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Jasiński Józef i ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa, później zastępca Wny Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Zawiadamiam wysoką Izbę, że protokół z wczorajszego posiedzenia t. j. 8go został w kancelaryi marszałkowskiéj złożony, i może być przez pp. posłów przeglądnięty. Są wnioski do laski marszałkowskiéj podane, pan sekretarz je odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

§§. 82 i 83 Regulaminu obrad Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu i mają brzmieć jak następuje:

§. 82.

Sekretarz wyznaczony przez Marszałka do utrzymywania spisu podawanych petycyi, spisuje takowe z krótkim wyciągiem ich treści i podaje do wiadomości Sejmu według téj krótkiéj treści. Odczytanie całéj osnowy petycyi postanowić może tylko Sejm uchwałą powziętą bez rozpraw na wniosek jednego posła uczyniony albo podczas odczytywania spisu petycyi, albo przy rozprawach nad sprawozdaniem komisyi o téj petycyi.

Marszałek przekazuje petycye do roztrząśnienia komisyi petycyjnéj, wyjąwszy, jeżeli do przedmiotu, którego tyczy się treść petycyi, wybraną już jest przez Sejm oddzielna komisya; w takim razie przekazuje Marszałek petycyą téj komisyi specyalnéj. Sekretarz odczytując spis petycyi, ogłasza zarazem, do któréj komisyi odesłał ją Marszałek do roztrząśnienia; jednak jeżeli wówczas uczyni jeden poseł wniosek, aby petycyą odesłać do komisyi innéj od téj, do któréj ją przekazuje Marszałek, rozstrzyga Sejm uchwałą powziętą bez rozpraw.

§. 83.

Komisya petycyjna i te komisye, którym oddano petycye do roztrząśnienia rozpoznawszy je, przedstawiają Sejmowi sprawozdania o tych petycyach, przyczém pominąć mogą formalność drukowania sprawozdania i rozdawania go na 24 godzin przed postawieniem go na porządek dzienny. Jednak jeżeli sprawozdanie komisyi o petycyi zawiera wniosek obciążający budżet funduszu krajowego, projekt ustawy lub zmianę istniejącéj, postąpić należy z takiém sprawozdaniem pod względem formalnym w sposób przepisany §. 43 regulaminu niniejszego. Komisya specyalna obradująca nad przedmiotem, którego tyczą się także petycye przekazane jéj do rozstrząśnienia, może sprawozdanie o tym przedmiocie i wnioskami w niém zawartymi, załatwić zarazem petycye tyczące się tego przedmiotu.

We Lwowie 22. marca 1876 r.

Leon Chrzanowski,
wnioskodawca.

Majer, Paszkowski, Szumańczowski, Kamiński, Kaczała, X. Król, Paweł Popiel, Czartoryski, Pietruski, J. Szujski, L. Skrzyński, Baum, Tetmajer, Z. Sawczyński, C. Haller, Tyszkowski, Firley, Grocholski, Zyblikiewicz, Torosiewicz, Dunajewski, Wereszczyński, Kabat, H. Wodzicki, Oton Hausner, Weisman, Fruchtmann, G. Romer, Smarzewski, Rey, Męciński, Kraiński, Bartoszewski, Gniewosz.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie traktowany podług regulaminu.

Pan sekretarz Zakliński odczyta drugi wniosek.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

„Wnesenie

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty:

W hołownoj szkoli wzorowoj w Lwowi tak zwanoj „hreczesko-katołyczeskoj“ maje byty zawedenyj stepenne ruskij jazyk jako wykładowyj dla wsich predmetiw nauki z ślidujuczym rokom szkolnym.

Lwow, dnia $^{10}/_{22}$ marta 1876.

Wasyłyj Kowalski, wneskodatel.

Szaszkiewicz, Lisewycz, Fecak, Krasicki, Halka, Korzyński, Pawłykow, Krzyżanowski, Petruszewycz, Andrejewski, Zakliński, Kaczała, Antonewycz, Kocyłowski, Iwaniszów, Jaworski Paw., Janowski, Biłous, Bodnar, Fortuna, E. Wolański, Paweł Popiel, Mandyczewski.“

Hr. Marszałek. Pan sekretarz odczyta dalszy ciąg petycyi.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta): Dalszy ciąg petycyi po dzień 22 marca 1876 do Sejmu krajowego wniesionych.

85. Kolbuszowski Wydział powiat. przez p. Kobylarza o zarządzenie, by długi kas pożyczkowych w drodze politycznéj exekucyi ściągane były.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

86. Gmina miasta Lwowa przez p. Madeyskiego o zmianę ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873 l. 250 Dz. ust. kr.

P. Madeyski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Petycya ta zdąża do zmiany ustawy szkolnéj pod względem tworzenia funduszów krajowych i funduszów miejscowych; proszę przeto odesłać ją do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o odesłanie téj petycyi do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

87. Wilkoszewski Awit, właściciel dóbr Toporzysko, przez p. ks. Stępka w sprawie zapobieżenia pijaństwu.

P. Stępek. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. Stępek. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi prawniczéj. Tam już jest wniosek o wódce, więc i ta petycya powinna być tam załatwioną.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyę odesłać do komisyi prawniczéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

88. Wisłocki Emil literat przez p. Wereszczyńskiego o subwencyą na cele literackie.

89. Nauczyciele w Stryju przez p. Fruchtmanna o przyznanie kwinkweniów.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Wnoszę, aby tę petycyą odesłano do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

90. Dr. Rudnicki Władysław przez p. Bartoszewskiego o uwolnienie go od zwrotu zaliczki, udzielonéj mu przez Wydział krajowy podczas służby szpitalnéj.

91. Wydział powiat. w Gorlicach przez p. Rydzowskiego o zwiększenie sił celem zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości i udzielenia pożyczki Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy.

92. Skałacki Wydział powiat. przez p. Koziebrodzkiego przedkłada dodatkowe objaśnienie do petycyi l. 42 podanéj w sprawie drogi smykowiecko-kopeczynieckiéj.

P. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Koziebrodzki. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

93. Przełożeni korporacyi rękodzielniczych we Lwowie przez p. Dąbrowskiego o reformę izby handlowo-przemysłowéj.

94. Komisya wydawnictwa ruskich książek dla szkół średnich przez p. Sawczyńskiego o subwencyą 2000 złr.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Wnoszę, żeby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj, która załatwiwszy tę petycyą miałaby porozumieć się z komisyą budżetową.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj, któraby się porozumiała co do niéj z komisyą budżetową. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

95. Wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli przez p. Sawczyńskiego o subwencyą 500 złr.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Czynię ten sam wniosek, jaki uczyniłem co do poprzedniéj petycyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj, któraby się porozumiała z komisyą budżetową. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

96. Mieszkańcy Sokołowa przez p. Gołejewskiego o wyznaczenie kierunku drodze krajowéj Rzeszów, Nisko-Nadbrzezie na Głogów, Sokołów, Kamień do Niska.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj, gdzie tę sprawę się traktuje.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekr. P. Abrahamowicz (czyta):

97. Gmina Kozłów przez p. Jasińskiego Józefa o przyjęcie połowy kosztów leczenia za Jana Skibińskiego na fundusz krajowy.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do piérwszego czytania wniosku posła księdza Stępka o przedmiocie ograniczenia stopy procentowéj. Poseł Stępek ma głos.

Ob. Al. XXVI.

P. Stępek. Wiadomo każdemu z panów, jak głęboko i szeroko zapuściła korzenie swe lichwa w naszym kraju, i ile nędzy i spustoszenia wprowadziła między ciemny lud nasz i mieszczaństwo. Nie chcę bliżéj nad tém się rozwodzić, bo już dość rozwodziłem się nad tą sprawą na poprzednich dwóch sesyach sejmowych — a wysoki Sejm będąc przeświadczony o ruinie, jaka z postępem lichwy krajowi naszemu grozi,— już na posiedzeniu swém z dnia 15. października 1874 i z dnia 12. maja 1875. jednogłośnie uchwalił rezolucyą, wzywającą wysoki Rząd do powstrzymania szerzącego się złego.

Uznanie i dzięki szanownemu posłowi Rydzowskiemu, że z niezmordowaną gorliwością wnosił w roku 1874—1875 rezolucyą wysokiego Sejmu do Rady państwa — tudzież uznanie i podziękę całéj galicyjskiéj delegacyi w Radzie państwa, że chociaż w czém innem różnią się jéj członkowie, i chodzą różnymi torami, to w tym punkcie, jak jeden mąż przeciw lichwie głosują w Radzie państwa. A ta słysząc taki jednolity głos całéj naszéj galicyjskiéj delegacyi, zaczęła także w kierunek i w myśl naszéj delegacyi wchodzić.

Niestety! wysoki Rząd po dziś dzień nie przedsięwziął żadnych środków zaradczych przeciw lichwie, która spokojnie grasuje, jak grasowała, i tylko jak poprzód kilku miesiącami gazety głosiły, zasięgnął w przedmiocie tym zdania c. k. sądów i prokuratoryi rządowych w Galicyi. Snać jednolity głos reprezentacyi całego kraju nie doznał u Panów Ministrów wiary, bo przecie wysoki Sejm na dwóch sesyach jak jeden mąż zagłosował rezolucye do wysokiego Rządu o spieszny ratunek przeciw grasującéj lichwie, a Ministerstwo mimo tego o przedmiocie tym jeszcze wszystkie c. k. sądy zapytywało.

Wszystkie c. k. sądy odpowiedziały zgodnie z rezolucyą wysokiego Sejmu. — A cóż się stało po téj przychylnej odpowiedzi c. k. sądów? Czyli uwzględnił p. Minister ich opinie? Bynajmniéj! Zapytywał, aby tylko zwłokę zrobić. — Wypada nam przeto powtórzyć rezolucyą z dnia 15. października 1874 i z dnia 12. maja 1875 i prosić wysoki Rząd, aby spieszył z ratunkiem przeciw lichwie, aby nie nastąpiła katastrofa, którą wysoki Rząd przez odwłokę sam będzie miał na sumieniu. Z tych powodów uczyniłem mój wniosek i proszę o odesłanie takowego do komisyi prawniczéj. (Brawo).

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę rzecz odesłać do komisyi prawniczéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten będzie odesłany do komisyi prawni-

czéj. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły garncarstwa w Kołomyi. Sprawozdawcą jest poseł Czaykowski.

(J. E. hr. Namiestnik zajmuje krzesło poselskie.)

Ob. Al. XXVII.

P. Czaykowski (czyta):

Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Właściwie przedmiot, który mamy przed nami, nie jest wnioskiem Wydziału krajowego; jest to sprawozdanie o wniosku, przez Sejm Wydziałowi krajowemu przekazanym. Sądzę więc, że w tym przypadku powinnibyśmy uważać Wydział krajowy za komisyą specyalną do zbadania téj kwestyi, i przystąpić zaraz do drugiego czytania. Ze sprawozdania Wydziału krajowego można się łatwo przekonać niewątpliwie, że wszelki materyał i wszystkie data, jakie w téj materyi mogą być zebrane, są już zebrane i trudno przypuścić, aby komisya jeszcze mogła je uzupełnić. I tak Wydział krajowy pozbierał data od Izb handlowych, równie w Krakowie jak we Lwowie, zapytywał Wydziałów Rad powiatowych, oprócz tego przeprowadzał rokowania z Ministerstwem, które oświadczyło, że nauczyciela specyalnego będzie utrzymywało, — słowem wszystko jest wyczerpująco przedstawione, i komisya nam nic lepszego nie wypracuje. Zwracam uwagę wysokiéj Izby i na to, że mnożą się niepotrzebnie sprowozdania, prace komisyi, druki, które rzeczywiście, jak w tym wypadku, do niczego lepszego doprowadzić nie mogą.

Proszę więc, aby wysoka Izba raczyła upoważnić sprawozdawcę do drugiego czytania, byśmy zaraz mogli przystąpić do rozbioru téj kwestyi, która zresztą tak wielkich dla kraju wydatków za sobą nie pociągnie.

Hr. Marszałek. Ponieważ na mocy §. 52. regulaminu sejmowego traktowanie takie jest dopuszczalne, więc poddaję wniosek p. Wodzickiego pod głosowanie. Kto jest za tém, aby zaraz przystąpić do drugiego czytania, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. P. sprawozdawca odczyta wniosek.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Wydział krajowy wnosi przeto:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrycia z funduszu krajowego aż do wysokości 2000 złt. kosztów urządzenia szkoły garncarstwa w Kołomyi i zakupna środków naukowych dla takowéj pod warunkiem, jeżeli c. k. Rząd utrzymywać będzie dla téj szkoły nauczyciela fachowego na koszt skarbu państwa, a gmina miasta Kołomyi zobowiąże się dostarczać przynajmniéj przez pierwszych lat pięć potrzebny dla szkoły lokal z opałem, oświetleniem i usługą.

2. Na ten cel otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1876. do wysokości 2 000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Misto Kołomyja należało w dawnijszych czasach do najbohatszych mist w naszom kraju; było bo w posidanyju zemli ot Słobidki po Kornycz, Cenew, Woskresinci i dalsze prostyrajuszczoj si i bilsze jak mylu □ zanymajuszczoj. Stosunki odnak toho mista piznijsze znaczno sia zminyły. I tak uże poperedno na onych wełykich obszarach, należaszczych do mista powstały z czasom 3 kolonii, a imenno: Mariahilf, Baginsberg i jeszcze 3ta na peredmistiu śniatyńskom a to pid usłowijamy, dla kolonistiw duże korystnymy. Odnak miszczane postradały czerez toje mnoho, iz swojej perwobytnoj zamożnosty, postradały ne tylko znacznyi pastwyska, ale ponesły jeszcze bilszyi straty czerez zmenszenyje zemły na pola i sinożata prydatnoj. Z druhoj storony bystrotecznyj Prut, kotoroho rusło ne jest uregulowane, zaberaje czym raz bolszyi prostrany zemły płodonosnoj tak, szczo uże mnohyi miszczane poterjały swoi ohorody i pola, a nikotoryi daże swoi chaty musiły poperenosyty w dalszyi storony. Tak otże z odnoj storony czerez otstupłenyje znacznych obszariw zemły, z druhoj czerez elementarnyi prykluczenyja, neradinyje i t. p. uterpiła Kołomyja premnoho, a nowijszyi pryobritenyja trudno szczob wynadhoro-

dyły ponesennyi straty. Miszczaństwo korennoje ne maje otże teper takich prostranej do gazdowania, jaki były w dawnijszych czasach, ono obranyczajet sia bilsze na promysł domowyj, a‡toj, jak widomo, stoit w naszom kraju na najnyższoj stepeny. Z tych otże powodiw poperaju jak najsylnijsze wnesenyje przedłeżaszczoje, t. j. aby Wysokij Sojm przyczynył sia do uczreżdenija toj szkoły, o kotoroj wże czerez kilka lit toczat sia peresprawy. Wprawdi predłożenyje Wydiła krajewoho ne jest pod wzhladom formalnym w swjazy z wnesenjem o szkołach remesnyczych, kotoroje ja w ostatnoj kadencyi postawył, ani z interpelacyjeju, jaku w tych dniach wnisjem; odnak szczo do soderżania swoho jest ono poczasty istynno schodnym, bo stremyt do podnesenyja odnoj czasty promysła domowoho, t. j. hanczarstwa chotiaj w innoj mistcewosty, jak ja proponował. Jesły bo taja szkoła wijde w żytie i tamtejsza ludnist' wyuczyt sia hanczarstwa, to wyroby jej znajdut odbyt ne tolko w Galicyi i w Bukowyni, no i w susidnoj Uhorszczyni, Mołdawyi i Besarabii. Tohdy ludnist', kotoroj zemla zistała uszczuplena, bude maty sposibnist' do podwyhnenia sia iz teperisznoho ubożestwa. Szkoła taja może podijstwowaty korystno ne tolko dla miszczan i predmiszczan Kołomyi, no może takoż wlijaty na podnesenje toj otrasły promysła w ciłom kraju; bo jak widomo ne tolko w Kołomyi i jej okołyciach znachodyt sia hłynka do toho promysłu użytoczna, ałe hanczarstwom trudnyt sia ludnist takoż i w drubych mistach, jak w Biłom Kameny, Wojnyłowi i innych. Jesły otże szkoła taja uczreżdyt sia w Kołomyi, wtotczas tyi, kotoryi wyuczat sia tam toho promysłu, budut mohły rozchodyty sia po ciłom kraju, bud'to jako mołodszyi uczyteli hanczarstwa, but'to jako majstry, i przyczyniat sia tym sposobom do podnesenia dobrobytu w kraju.

Ja poperaju predłeżaszczoje wnesenyje także i dla toho, poneże tu ne chodyt o obtiażenyje budżetu stałym znacznym wydatkom, no o udiłenie odnorazowoho datku na sprawłenie snarjadiw hanczarskich, w kraju nieznanych, i o załahodzenje perwych potreb neobchodymych. Skłaniaje mene do podkripłenyja przedłożenoj sprawy i toje obstojatelstwo, szczo w ciłoj wostocznoj Hałycyi do teper nit ni odnoj szkoły promysłowoj, także i to, szczo w Kołomyi dast'sia takowa najskorsze i najłekse zawesty, poneże Kołomyja żertwuje lokal, opał, świtło i posłuhu szczo innyi mista doteper nesdiłały.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja pocztenyi hospodynowe hołosowałjem protyw wneskowy posła Wodzickoho ne w tom namirenyi, abym był protywnyj wneskowy Wydiła krajewoho, ałe poneże byłem zaniatyj i ne mih pereczytaty sprawozdanie Wydiłu krajewoho. Sprawa taja odnak o stolko prypała do moho pereświdczenia, szczo radbym był nad referatom komisyi zastanowyty sia.

Pryznaju sia, szczo ne buduczy pryhotowanym, bo prywykjem do toho, że kożde sprawozdanie ide nasampered do komisyi — wnesenia toho pered czasom ne czytałjem. Odnak ne mohu dowolno wypowisty radosty mojeho serdcia iz toho powodu, szczo wysoka Pałata zwertaje uwahu swoju na toje połe, i ne mohu dowolno pobłahodaryty Wydiłu krajewomu, szczo on uznał za swoju zadaczu zwernuty uwahu na toj predmet i daty naprawłenije napered tomu, w czom jest wlastywyj koreń żyzny naszoho kraju. Tak moi hospodynowe, to jest' nasza zadacza. — Mnoho Wydiłiw powitowych prychodiat mało ne na każduju sesiu Sojmu z riżnymy a riżnymy pretensiamy na hotowoje, szczob im z hotowoho dawaty, a ne pytajutsia, widkie jeho wziaty, i jeszcze toju żebranynoju wełyczajutsia, budto dobre pylnujut swojich interesow. Wydił kamioneckij o sławu takoji ruchływosty i zapobłihływosty nikoły ne ubihatsia, i do Sojmu z nijakiemy pretensyjamy ne prychodył, no on uperedył druhiji Wydiły i nas wot w czim — uże od kilkoch lit fundował on u sebe stypendya dle remesnykiw, aby na tym poły, hde remesło i promysł ne sut' w rukach krajowciw, pożytoczno diłaty, zwłaszcza szczo grunta jak to posoł Biłous wyskazał, ne wystarczajut na uderżanie. Duże błahodarju Wydiłu krajewomu i z ciłoho serdcia budu za tym hołosowaty. (Brawo!)

P. Dr. Majer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Pan Majer ma głos.

P. Dr. Majer. Co się tyczy samego wniosku, najzupełniéj do niego przystępuję. Jest on wypadkiem zeszłorocznéj uchwały wysokiego Sejmu. Idzie mi tylko o to, aby wykonanie uchwały téj na tém się nie skończyło. Ile sobie bowiem przypominam, uchwalone było, aby Wydział krajowy rozpatrzył się w stosunkach kraju i nie ograniczył się do jednego miejsca, ale wykazał, co jest najnaglejsze, i uczynił wniosek odpowiednio temu swo-

jemu przekonaniu. Otóż częściowo wywiązał się Wydział krajowy z tego zadania, i wypracował wniosek, do którego i ja przystępuję.

Byłoby jednakże dobrze uczynić dodatek, iż wzywa się Wydział krajowy, aby w myśl zeszłorocznéj uchwały sejmowéj, dalsze wnioski co do specyalnych szkół na rok przyszły wygotował.

Hr. Marszałek. Proszę o podanie téj poprawki na piśmie.

P. Dr. Majer (oddaje wniosek)

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w myśl zeszłorocznéj uchwały sejmowéj dalsze wnioski co do szkół odnoszących się do przemysłu miejscowego na rok przyszły wygotował".

Hr. Marszałek. Kto poprawkę tę popiera, raczy rękę podnieść! (dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda? Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wszyscy posłowie przemawiali, tylko w tym kierunku, że popierali wniosek Wydziału krajowego, z mojéj strony nie mam zatém nic więcéj do odpowiedzi. Co się tyczy uwagi p. Biłousa, dlaczego Wydział krajowy w innych punktach jego wniosku dotychczas nic nie przeprowadził, znajdzie szanowny poseł odpowiedź na to w obecném sprawozdaniu. — Dowie się on z niego, że ponieważ materyał do załatwienia innych przedmiotów jego wniosku nie mógł dotychczas być zebranym, a w szczególności ponieważ sprawozdania od Izb handlowych, tudzież od zarządów muzeów jeszcze nie nadeszły, Wydział krajowy nie mógł wyczerpująco ocenić w całości projektów, które p. Biłous w przeszłym roku Izbie przedłożył. Co się tyczy interpelacyi tegoż posła, odpowiedź na nią w tych dniach Wydział krajowy wygotuje i przedłoży. Zwracając się do wniosku dodatkowego p. Majera przyjmuję go, ponieważ istotnie jest tylko wynikiem przeszłorocznéj uchwały.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do specyalnéj debaty. P. sprawozdawca odczyta ustęp 1szy.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrycia z funduszu krajowego aż do wysokości 2000 złt. kosztów urządzenia szkoły gancarstwa w Kołomyi i zakupna środków naukowych dla takowéj pod warunkiem, jeżeli c. k. Rząd utrzymywać będzie dla téj szkoły nauczyciela fachowego na koszt Skarbu państwa, a gmina miasta Kołomyi zobowiąże się dostarczać przez piérwszych lat pięć potrzebny dla szkoły lokal z opałem, oświetleniem i usługą."

Hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (posłowie podnoszą ręce). Ustęp 2gi przyjęty.

P. Antoniewicz. Szczo do formalnoho traktowanja wnosyłbym, aby biuro marszałkowskie skonstatowało, szczo toj wnesok jest odnohłosno pryniatyj.

Hr. Marszałek. Konstatuję, że uchwała nad ustępem 1. wniosku Wydziału krajowego zapadła jednomyślnie.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„2. Na ten cel otwiera się Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na rok 1876 do wysokości 2000 złt. w. a."

Hr. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie mogę pojąć, na co mogą być potrzebne te 2.000 złt. w r. 1876. Jeżeli, jak słusznie Wydział krajowy powiada, tylko pod tym warunkiem otwieramy szkołę, że rząd utrzymywać będzie dla niéj nauczyciela fachowego na koszt Skarbu państwa, to ten warunek dopełnionym być nie może, ponieważ w budżecie państwa na to pozycyi nie ma. Budżet państwa na rok 1876 wylicza szkoły specyalne, którym z datkiem w pomoc przychodzi i to nietylko z datkiem na nauczycieli, ale z funduszem na wszystkie prawie środki naukowe. Otwieranie tego kredytu u nas jest niepotrzebne, bo nas i tak obarczono, na cóż na nowo budżet obarczać i żądać, aby te sumy przychodziły w zamknięciu rachunkowém jako nie użyte. Wnoszę więc, aby ten punkt wypuścić.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę zauważyć, że wniosek p. Skrzyńskiego rachunkowo lub administracyjnie wzięty może być prawidłowym a jednak mniemam, że niepowinniśmy do niego przystąpić, znaczyłoby to bowiem sprawę tę tak ważną, dopiéro co jednogłośnie w Sejmie uchwaloną odraczać ad calen-

das graecas. Wszakże w zagrożonym przez p. Skrzyńskiego ustępie jest tylko powiedziane, że otwiera się kredyt dla Wydziału krajowego, że mu się daje możność użycia pieniędzy, jeżeli warunki poszczególne wypełnione będą. Jeżeliby więc Wydział krajowy nie był w stanie z niego użytku zrobić, czyli, jeżeli kredyt ten wyczerpniętym nie będzie, w takim razie przejdzie reszta na przyszły rok, i pozostanie do dyspozycyi wysokiego Sejmu. Mnie się zresztą zdaje, że p. Skrzyński za czarno na stan rzeczy się zapatruje. Jeżeli się dzisiaj już rzecz rozpocznie z należytą energią, to może być jeszcze w tym roku do skutku doprowadzoną. Najpierw co się tyczy gminy, ta się wcale nie uchyliła, ja nawet myślę, czy Wydział krajowy, czyniąc ten wniosek, chociaż nie urzędownie, ale przekonany być musiał o zamiarze gminy wzięcia udziału w urządzeniu szkoły. Chodzi tylko o udział Rządu. Otóż prawdą jest, że ta suma nie występuje w budżecie państwowym, ale wątpić nie należy, że przy dobrych chęciach ministerstwa zawsze wyszuka tak mierny zapas czyto z zaoszczędzeń, czy do dyspozycyi pozostawionych mu funduszów, choćby dla tego, aby piérwszy przykład dać, że chce się przyczynić do podniesienia materyalnego bytu w naszym kraju. Słusznie poddaje mi w téj chwili p. Gniewosz, że ogólna cyfra w budżecie państwa jest przeznaczona na cele podniesienia przemysłu domowego, któréj dystrybucya rządowi jest powierzona. Przez przyjęcie więc téj rezolucyi wywrzemy na Wydział krajowy i strony interesowane wpływ większy, jeżeli go uchwalimy, niż gdybyśmy z obaw, według mego zdania płonnych, ten ustęp pominęli.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Już z doświadczenia wiemy, jak chętnie nam z funduszów państwowych dają wsparcia na najnaglejsze kraju potrzeby. Przypominam Panom, jak kilka lat temu uchwaliliśmy fundusze na drogi tak nazwane strategiczne, za krajowe przez nas uznane a potém domagaliśmy się funduszów państwowych na nie, to cóż Rząd odpowiedział?

Na to Rząd oświadczył: „uchwaliliście drogi, uchwaliście fundusze, ja ich nie uznaję za strategiczne, ani krajcara nie dam“.

To samo działo się przy szkołach, kiedyśmy wspaniałomyślnie przyjęli dyety dla inspektorów szkolnych, którzy w innych prowincyach są opłacani z funduszu państwowego — pan Minister tą wspaniałomyślnością zachęcony, żądał, aby koszta tych inspektorów a nawet część kosztów na gimnazyum jasielskie, wzięte były na fundusz krajowy.

Otóż ja się obawiam, że jak będzie kwota 2000 złt. na rok 1876 uchwaloną, powie pan Minister, że ta kwota może być dostateczną na założenie szkoły i nic nie da.

Powiada pan Gross, że po chętném ministerstwie można się spodziewać, że ta mała kwota będzie udzieloną. Ale to jest tylko przypuszczenie, że ono jest chętném. Nam trzeba jak najwięcéj być ostrożnymi w wydatkach naszych, bo jeżeli wszystko będziemy przyjmowali na fundusz krajowy, a państwo zwalniać będziemy od tych ciężarów, które on w innych krajach przyjmuje, to dójdziemy do tego, że będziemy uchwalali nie tylko dla włościan ale dla całego obywatelstwa pożyczkę głodową. Dlatego wnoszę, aby na rok 1876 kredytu tego nie uchwalać. Jeżeli zaś mój wniosek się nie utrzyma, będę go uważał jako zastrzeżnie dla Wydziału krajowego, ażeby nigdy i pod żadnym warunkiem z funduszu krajowego na takie szkoły nie dawał, jeśli państwo do tego się nie przyczyni.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ja zaś przeciwnie myślę, jabym uczynił zastrzeżenie, że chociażby Rząd nigdy nic nie dał, to my jednak zakładajmy szkoły przemysłowe miejscowe (brawo). Pan Skrzyński w przemówieniu swojém nie mówił nic o tém, czy takie szkoły są pożyteczne (P. Skrzyński: owszém, są bardzo pożyteczne). O! powiada nawet, że są bardzo pożyteczne. Z tego, że Rząd nie dał więcéj na nauczycieli, nie wypływa, ażeby odmówić kredytu i Wydziałowi krajowemu. Jakaż stąd wypływa konsekwencya? Oto, że szkoły są bardzo potrzebne, ale ich nie zakładajmy. No, z taką konsekwencyą p. Skrzyńskiego żadną miarą zgodzić się mogę.

Zgodziłbym się na to „da Rząd lub nie da,“ jak mu się podoba, ale jeżeli szkoły są potrzebne, to je zakładajmy, a jeśli gdzie są potrzebnemi to u nas.

My powinniśmy podźwignąć ten przemysł, który przed wiekiem był świetny, a zczasem zupełnie podupadł, bo jest on jedynym skarbem

z którego urosnąć może dobrobyt kraju. Więc pod pretextem, że Rząd nie da 700 lub 1000 guldenów, my mamy odmawiać Wydziałowi krajowemu kredytu? Może to być logicznem, ale co do praktyki, odrzućmy to kompletnie, bo wtenczas przyszlibyśmy za logiką pana Skrzyńskiego do tego, że trzeba byłoby wotować sprawę głodową nietylko dla ludu, ale dla wszystkich. Na to żadną miarą pisać się nie mogę. Teraz, co za analogia z drogami? Najpierw, mylnie przedstawił p. Skrzyński, że wotowaliśmy na drogi strategiczne. Sejm powiedział, że drogi strategiczne są kwestyą państwa, niech państwo buduje je sobie, i wezwał, aby się Rząd temi drogami zajmował, ale analogii z drogami strategicznémi, nad któremi Sejm nie wotował nie ma żadnéj.

P. Skrzyński przerywa: wotował!

P. Zyblikiewicz. Nie wotował, a że się p. Skrzyńskiemu tak zdaje. to nie racya — tu w téj Izbie nie ma nikogo, kto mógłby sobie przypomnieć, że wotował kiedy za budową dróg strategicznych. Żałuję, że Wydział krajowy nie był w stanie mieć te daty potrzebne tak, jak to poseł Biłous przeszłego roku żądał, aby we wszystkich okolicach kraju takie szkoły zakładać.

Proszę panów, wiem z doświadczenia, co to jest za szkoła koszykarska w Ściejowicach pod Krakowem. Szkoła ta doszła w krótkim czasie do takich rezultatów, iż dzieci w niéj pracujące zarabiały tyle dziennie, ile żaden człowiek dojrzały na wsi zarobić nie jest w stanie, cudem jest, co ta szkoła osiągnęła. Przemysł koszykarstwa rozwinął się przez wpływ téj szkoły w krótkim czasie do tego stopnia, że nawet u obcych pozyskał sobie uznanie, a jak wiecie panowie zamówiono do muzeum artystyczno-przemysłowego w Wiedniu koszyk téj szkoły. Wiem bardzo dobrze, że Rząd z wielkiemi intencyami dla kraju naszego nie jest, i nawet nie mówił pan Gross o „chętném“ ministerstwie tylko, że ministerstwo przy dobrych chęciach mogłoby coś uczynić; jestem przekonany, że jak my zawołujemy kredyt, to Rząd chociaż nie ma tego w budżecie, do wyasygnowania téj małéj sumy się przychyli. Mimo tego, że p. Skrzyński utrzymuje, że Rząd nie ma téj pozycyi w budżecie, to jednak ma ministerstwo wyznaczoną ogólną sumę nie dla szkoły w Kołomyi, tylko dla szkół w ogóle; bo opłaca nauczyciela w Ściejowicach.

Zróbmy jednak to, co do nas należy i tak jak wotowaliśmy jednogłośnie za założeniem, wotujmy jednogłośnie za kredytem dla Wydziału krajowego.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Dwa razy przemawiał, więc trzeci raz mówić nie może (wesołość).

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos dla sprostowania faktu.

P. Skrzyński. P. Zyblikiewicz tyle mi zarzucił fałszów, że na wszystkie te zarzuty odpowiadać nie mogę, nie chcąc niepotrzebnie wiele czasu zajmować. Odpowiedzieć jednak muszę na jeden zarzut. Mnie się zdaje, że jeżeli kto zarzuca komu fałsz, to powinien go udowodnić. Powiada szanowny poseł, że nie wotowaliśmy funduszów na drogi strategiczne. Proszę czytać sprawozdanie stenograficzne, a przekonać się łatwo można, że mimo opozycyi uchwalone były fundusze także na te drogi, które mieliśmy nadzieję, iż jako strategiczne będą kosztem Rządu budowane. Otóż nadzieje nasze zostały zawiedzione, gdyż na te drogi przez nas uchwalone ministerstwo odmówiło żądanych funduszów. Niech pan poseł przeglądnie stenograficzne sprawozdanie i odpowiedź p. Ministra zamieszczoną w sprawozdaniu Wydziału krajowego z r. 1875. a przekona się o prawdziwości mego twierdzenia.

Dowiedziałem się w téj chwili z wiarogodnego źródła, iż pan Minister na r. 1876 przeznaczył fundusz na nauczyciela do téj szkoły. — Ta okoliczność jest dostatecznym już dla mnie powodem do cofnięcia uczynionego wniosku.

Zamiast więc długich wywodów, to tylko przytoczyć należało, a już potrzeba cofnięcia wniosku byłaby dla mnie udowodnioną.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Fałszu p. Skrzyńskiemu nie zarzucałem. Mówiłem tylko, że mylném było jego twierdzenie. Mylność a fałsz, to jak niebo a ziemia. Fałsz wypowiada się z rozmysłem, a mylić się można nieświadomie, a p. Skrzyński często się myli (wesołość). Nie rozprawiajmy, czy drogi miały być strategiczne czy nie, bo i tak rząd na nie nic nie dał.

Hr. Marszałek. Skoro p. Skrzyński cofnął swój wniosek, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wobec złożonego w aktach zabeśpieczenia, że gmina obowiązała się dawać na szkołę lokal, oświetlenie, opał i usługę, nie mam zresztą nic do odpowiedzi na uwagi p. Skrzyńskiego.

2gi ustęp więc tak brzmi:

(czyta) „Na ten cel otwiera się Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na rok 1876 do wysokości 2000 złt. w. a."

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (wszyscy). Ustęp drugi przyjęty jednomyślnie. Teraz przychodzi dodatek p. Majera. P. Sekretarz odczyta go.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w myśl zeszłorocznéj uchwały sejmowéj dalsze wnioski co do szkół odnoszących się do przemysłu miejscowego na rok przyszły wygotował".

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Zgadzam się z tym dodatkiem i wnoszę, aby go przyjąć jako 3ci punkt.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego trzeciego punktu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ uchwała w drugiém czytaniu przyjęta, składa się z trzech punktów, a więc trzecie czytanie jest potrzebném. Wnoszę zatém, aby wysoka Izba przystąpiła do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos. **Ob. Al. XXVIII.**

Sprawozdawca p. Czaykowski (z trybuny czyta):

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wnoszę odesłanie téj sprawy do komisyi kultury krajowéj.

Hr. Marszałek. Kto się za tém zgadza, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłane.

Następuje z porządku dziennego piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczéj dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos. **Ob. Al. XXIX.**

Sprawozdawca p. Czaykowski (z trybuny czyta).

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kosztach sanitarnych szczepienia ospy i powiększenia sił lekarskich w kraju. Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos. **Ob. Al. XXX.**

P. Pietruski. P. Serwatowskiego nie ma, proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski (z trybuny czyta):

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Pietruski. Wnoszę, ażeby wysoka Izba

raczyła ten przedmiot odesłać do komisyi administracyjnéj.

P. Haller. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowéj jako sprawy tyczącéj się zupełnie budżetu.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj sprawy do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Ob. Al. XXXI. Następuje z porządku dziennego piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży gmachu ad S. Nicolaum. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Głosy: Prosimy o uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Prosimy o odczytanie wniosku. Uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania nie zawiera w sobie uwolnienia od czytania wniosku.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy przyzwolić na sprzedaż realności ad S. Nicolaum, należących do fundacyi konwiktowych i dać Wydziałowi krajowemu upoważnienie do zawarcia kontraktu, z tym jednakże dodatkiem, że należytość rządową od przeniesienia własności c. k. Rząd w całości na siebie przyjmie.“

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj sprawy do komisyi administracyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Ob. Al. XXXII. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku posła Szujskiego w przedmiocie odebrania w zarząd kraju archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Nie pierwszy raz sprawa odebrania aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie staje przed wysoką Izbą. Przed dwoma laty Wydział krajowy złożył przed tą wysoką Izbą obszerne sprawozdanie o stanie tych aktów, zwrócił uwagę na ich ważność tak pod względem naukowym jak i praktycznym, zarazem zawiadomił, że ministerstwo sprawiedliwości oświadczyło się z gotowością i chęcią oddania obu archiwów pod zarząd kraju. Podniósł pomiędzy innemi Wydział krajowy wysoką starożytność tych aktów, sięgających wstecz do połowy XIV. wieku, przedstawił nareszcie projekt organizacyi zarządu, jakiby tym archiwom dać należało. W dyskusyi, która się podówczas wywiązała, podnoszono także ważność naukową i że tak powiem, narodową tych archiwów. Gdy sprawozdanie Wydziału przyszło pod dyskusyą w téj wysokiéj Izbie, zwracano uwagę na przykłady innych krajów koronnych, gdzie archiwa te są w ręku reprezentacyi krajowych, zwracano uwagę mianowicie na archiwa czeskie, które nie tylko mają zapewnione znakomite naukowe kierownictwo, ale zarazem dostarczają co roku najcenniejszych materyałów dla kraju w wydawnictwie t. z. „Archiwum Czeskiego“, pod redakcyą Franciszka Palackyego. Pomimo tych wszystkich argumentów nie wydała się rzecz wysokiéj Izbie dostatecznie dojrzałą, jasną. Mianowicie kwestya kosztów, kwestya urządzenia natrafiała w téj Izbie na różne trudności. To skłoniło ją, że przyjęła wniosek odesłania sprawozdania Wydziału krajowego, które podówczas wniesione było przez posła Pietruskiego do komisyi prawniczéj. Komisya prawnicza dla spóźnionéj pory z referatem przyjść sie mogła. Usiłowano jeszcze przy rozprawach nad wnioskami komisyi budżetowéj, sprawę odebrania archiwów o tyle posunąć, ażeby ryczałtowo wyznaczyć sumę dla Wydziału krajowego do podjęcia pierwszych kroków odebrania i prowizorycznego urządzenia. I to się nie utrzymało. Od tego czasu sprawa ta poruszoną nie była. Jeżeli ją tu dzisiaj poruszam, czynię to już w skutek tego, że wobec niedostępności dzisiejszych archiwów, mianowicie lwowskiego, sprawa nauki coraz bardziéj domagać się musi załatwienia stanowczego sprawy Archiwów, że stan téj sprawy ze względu na stosunki z Rządem zupełnie się nie zmienił, a nawet o ile mi wiadomo, Rząd zawsze trwa w chęci oddania archiwów. Czynię to także i dlatego, ażeby ta kończąca się kadencya sejmowa nie minęła, jeżeli już nie bez załatwienia to przynajmniéj bez przekazania tego przedmiotu przyszłéj kadencyi sejmowéj. Przed dwoma laty dostał się on do komisyi prawniczéj, która drogą prywatną udzieliła wysokiéj Izbie, co postanowiła, i dzisiaj proszę, ażeby wysoka Izba w téj sprawie

wniosek mój raczyła odesłać do téjże komisyi prawniczéj, która może w dyskusyach swoich znajdzie sposoby ułatwienia téj sprawy. Ona poda jakieś dogodniejsze środki objęcia archiwów, a występując przed wysoką Izbą ze swojém sprawozdaniem, może o jeden krok daléj posunie tęże tak ważną dla dzisiejszych badań naukowych sprawę, tak, że Wydział krajowy będzie mógł na przyszłéj sesyi wystąpić z nowym projektem.

Kończę polecenie mego wniosku prośbą, ażeby wysoka Izba odesłała go do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłany.

Ob. Al. XXXIII. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku p. Golejewskiego o pisarzach gminnych.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Kilkodniowe rozprawy, jakie się toczyły w wys. Izbie, zdaje mi się przekonały kazdego, jak ten przedmiot jest ważny i że tę sprawę trzeba było poruszyć — a to tém więcéj, że teraz w gminach, gdzie naczelnik i radni nie umieją czytać i pisać, stają się wójt i radni ślepém narzędziem w ręku pisarza gminnego.

Wniosek mój nie dąży do ukrócenia autonomii gmin, lecz dąży on do tego, aby przyjść gminom w pomoc dla unormowania czynności organów, których teraz żadna władza dosięgnąć nie może, bo sądy, które mogą karać pisarzów za nadużycia, nie mogą zakazać, aby druga jakaś gmina, która nie wie o skazaniu takiego człowieka, nie przyjęła go w swą służbę a przez to naraziła się na nowe z jego strony sprzeniewierstwa.

Jak wiemy, po większéj części w naszych okolicach podatki się w ten sposób wybierają, że naczelnik gminy, czy radni, podatki od członków odbierają, i odwożą je ryczałtowo do kas powiatowych. Chociaż zaprzeczył temu jeden z posłów, to jednakże faktem jest, że rząd to zaprowadził i tak się dzieje. Wiadomo, że tu najczęściéj nadużycia się dzieją, a trudno jest wymagać, aby inspektor podatkowy, jeździł po wsiach, siedział w nich po kilka dni, powoływał członków gminy i pytał się ich, czy dopuszczono się przeniewierstwa? W skutek tego gmina na szkodę jest narażoną, i aby ją od tego ustrzedz, staram się pozyskać od wysokiéj Izby ustanowienie pewnych kwalifikacyi, jakie mają być wymagane od pisarza gminnego.

Zdarza się czasami po gminach, że nietylko wójt i radni nie umieją czytać i pisać, ale że nawet i pisarz nie umie, ani czytać ani i pisać. Często przychodzą do starostwa pisma, których nikt odczytać nie może, tak, że wójt ciągle bywa powoływanym do starostwa, aby się tłumaczył, dlaczego tak napisał. Wójt tłómaczy się tém, że zostało to napisane nie za jego wolą, a starostwo nie ma mocy pociągnąć pisarza za to do odpowiedzialności.

Powiadają niektórzy, że byłoby to naruszeniem wolności gmin. Mnie się zdaje, że to także jest naruszeniem wolności, jeżeli wprowadza się przymus posyłania dzieci do szkoły, bo przecież rodzice mają najwięcéj prawa decydować o dzieciach, a przecież Sejm uchwalił, że mają być karani, jeżeli nie posyłają dzieci do szkoły. Nie będzie naruszenia wolności, jeżeli Sejm mój wniosek uchwali, aby ochronić gminy od nadużyć i przeniewierstw pisarzów. Proszę, aby wysoka Izba odesłała mój wniosek do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest odesłany.

Zanim przystąpimy do dalszego porządku dziennego, dam głos p. Serwatowskiemu, aby odpowiedział imieniem Wydziału krajowego na interpelacyą w sprawie kulparkowskiéj.

P. Serwatowski. Dnia 11. marca b. r. wniósł p. Antoniewicz i towarzysze interpelacyą do Wydziału kraj. następującéj treści (czyta): „Na posiedzeniu Sejmu krajowego dnia 22. marca 1875 podniósł podpisany z towarzyszami zapytanie do wys. Wydziału krajowego w przedmiocie administracyi Wydziału kraj. Z przykrością zauważać należy, że Wydział kraj. nie był tak uprzejmym na wszystkie zapytania odpowiedzieć. Zostaje tylko przypomnieć te okoliczności wysokiéj Izbie, a od Wydziału kraj. jeszcze raz żądać odpowiedzi powtarzając wiadomą interpelacyą, a mianowicie:

W interesie samego świetnego Wydziału kraj. leżałoby, raz położyć koniec może i tendencyjnie rozsiewanym wieściom w sprawie budowy na Kulparkowie: podpisani pozwalają sobie dla tego prosić św. Wydział kraj. o przedłożenie poszczególnych okresów i całego przebiegu budowy z prze-

budowaniami, restauracyami i naprawami, a podpisani spodziewają się, że opinia publiczna bez dostatecznéj podstawy tak jest zaniepokojona; a to tém więcéj, że ma nastąpić nowa, „droższa budowa".

Przedewszystkiém mam sobie za obowiązek zasłonić Wydział kraj. od niesłusznego zarzutu, jakoby z braku uprzejmości na zeszłoroczną interpelacyą dotąd był dłużnym odpowiedzi, przeciwnie Wydział kr. był tak uprzejmie skorym, że na interpelacyą 21. maja wniesioną, dał odpowiedź 22. maja na 26 posiedzeniu 6 sesyi III. peryodu sejmowego — a szanowni interpelanci, którym ta odpowiedź mogła być dotąd nieznaną, znajdą ją na stronnicy 614 sprawozdania stenograficznego.

Jeżeli na obecną interpelacyą 13. marca przez szan. interpelantów wniesioną, dopiéro dzisiaj żądaną odpowiedź Wydziału krajowego wobec w. Izby wygłaszam, to upraszam w. Sejmu usprawiedliwić to opóźnienie wyjazdem referenta spraw szpitalnych do Krakowa w sprawach krajowych.

Wydział kr. nie we własnym, lecz w dobrze zrozumianym interesie reprezentacyi krajowéj i w pojmowaniu ścisłém włożonego nań przez Sejm obowiązku, rok rocznie w sprawozdaniach tak ogólnych jak i specyalnych zdawał i zdaje sprawę z postępu robót przy zakładzie kulparkowskim, a każdorazowe zamknięcia rachunków wykazywały i wykazują ściśle sumy wydatków na budowę wyłożonych. Wys. Sejm polecając zbadanie czynności Wydz. krajowego ad hoc wybranym, a trutynowanie rachunków komisyi budżetowéj, zadawalniał się dotąd temi ogólnemi sprawozdaniami z czynności i wydatków.

Jakkolwiek Wydz. kr. żadną uchwałą sejmową nie miał sobie poleconém, przedkładanie szczegółowych okresowych rachunków z pomienionéj budowy, uważał jednak za rzecz w administracyi potrzebną i dla usprawiedliwienia swych czynności niezbędną, wszelkie obliczenia i rachunki kulparkowskie w takiéj sporządzać ewidencyi, ażeby mógły być swego czasu po ukończeniu robót jako całość do przejrzenia łatwa, przedłożone Sejmowi i za usprawiedliwione uznane. W tym celu już w roku 1874 sprawdzono za współudziałem czynników technicznych i rachunkowych wydatki na poszczególne kategorye budowy — zaś w r. 1875 delegował Wydział kraj. umyślną ad hoc komisyą techniczną, kontrolowaną przez nadinżyniera Wydziału krajowego, do ułożenia obrazu całéj budowy — a zatém w myśl wyrażoną w interpelacyi dla zestawienia rachunków z poszczególnych okresów całego przebiegu budowy z przebudowaniami i naprawami.

W instrukcyi wydanéj dla téjże komisyi technicznéj, określiliśmy zakres czynności i sposób wykonania takowéj. W szczególności zadaniem komisyi jasne i dokładne wykazanie wszystkiego, cokolwiek w istniejących już budynkach zakładu zrobiono, wiele komu i na jakiéj podstawie za wykonane roboty wypłacono, jakie w budowie zachodziły zmiany; uwidocznienie tych zmian i wykazanie zarazem, jakie roboty skutkiem zmian zniesione zostały i dziś nie istnieją i co w miejsce onychże wykonano; wygotowanie całkowitego materyału kolaudacyjnego, co się tyczy robót wykonanych przez przedsiębiorców i w własnym zarządzie szczegółowo dla każdéj kategoryi oddzielnie. W ten sposób poleciliśmy sporządzenie dokładnych planów z uwzględnieniem wszelkich możliwych zmian w ciągu budowy i rachunków przedkolaudacyjnych.

Skoro czynność ta zupełnie zostanie wykończoną, Wydział krajowy będzie miał sposobność wykazania wys. Izbie, w jaki sposób polecone zadanie téj wielkiéj i trudnéj budowy i z jakimi nakładami zostało wykonane.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj w sprawie utrzymania i nadal krajowego bióra statystycznego Sprawozdawca p. Hausner. **Ob. Al. XXXIV.**

Sprawozdawca p. Hausner (czyta sprawozdanie):

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P Golejewski. Wys. Izba uchwaliła w roku 1873. założenie bióra statystycznego na lat trzy. W roku 1874. jak wykazuje sprawozdanie komisyjne, komisya budżetowa czuła się obowiązaną wezwać rezolucyą to bióro, aby dało jakiś znak życia, bo nie wiadomo było, czy ta kwota jest rzeczywiście potrzebną, którą się wydawało. Po dwóch latach to bióro publikowało kilka książeczek, które kosztowały 15.000 złr. chociaż nie wiem, czy te prace były tyle warte.

Nie jestem ja zdania, żeby należało znieść to bióro, jednakże nie mogę być za tém, aby je systemizować, albowiem nie sądzę, aby to bióro okaza-

ło tyle czynności, żeby było warte, aby je stabilizować. Powtóre jesteśmy w dwunastéj godzinie naszych mandatów, więc nie powinniśmy następnemu Sejmowi wiązać pod tym względem ręce. A po trzecie obawiam się, że jeżeli to bióro jako stałe uznamy, to wydatki pomnożymy z 5.000 złt. na kilkanaście tysięcy. Wydział krajowy przy projekcie nowego gmachu już uwzględnia to bióro jako bardzo obszerne, wyznacza lokalności na pomieszczenie biór, biblioteki, więc zaproponuje nam może potém referenta sekcyjnego, konsyliarza, sekretarza, koncypistę, którzy pewnie będą kosztować z 15.000 złt. a my będziemy to uchwalali konsekwentnie dlatego, ponieważ gdy uchwalimy jego systemizowanie, więc trzeba będzie dać warunki, aby mogło exystować. Te wszystkie powody skłaniają mnie do tego, aby tego bióra nie systemizować, tém bardziéj, że sama komisya powiada, że 5.000 na ten cel jest bardzo mało, więc już i komisya ma ochotę powiększyć tę dotacyą.

Porównuje komisya naszę statystykę z statystyką austryacką, pruską, włoską, bawarską, które to państwa znaczne sumy na statystykę wydają. Ależ my nie jesteśmy państwem, więc nie możemy tyle dawać. Dajemy tyle, ile możemy. Po roku będziemy potrzebowali jeszcze więcéj, aby mieć taką statystykę jak Węgry, które także są państwem. Jeżeli chcemy porównać się z państwem to stawmy się na równi z Bremą, która także wydaje 5.000 złr. na statystykę.

Z tych powodów wnoszę (czyta): „Wys. Sejm raczy uchwalić: Uchwałą Sejmu z dnia 17. grudnia 1873. utworzone bióro statystyczne w Wydziale krajowym na lat 3 z dotacyą roczną 5.000 złt. uchwala Sejm w tych samych warunkach na rok 1877.“

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński J. (czyta wniosek posła Golejewskiego):

Hr Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Męciński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Chciałbym uczynić parę uwag, tak co do motywów, jakie komisya w sprawozdaniu przytoczyła, jak co do przemówienia P. Golejewskiego.

Zauważył naprzód p. Golejewski, że kwestya czy bióro statystyczne mamy ustanowić jako stałe, należy pozostawić przyszłemu Sejmowi. Mnie się zdaje, że jeżeli uznajemy, że jakakolwiek rzecz jest pożyteczną i produkcyjną w naszém przekonaniu to powinniśmy to samo zrobić — a nie zostawiać do załatwienia naszym następcom.

Pan Golejewski nie zaprzecza potrzeby i użyteczności biura statystycznego, ale obawia się powiększenia kosztów. — A wszakże każde powiększenie kosztów na jakikolwiek przedmiot, a zatém i na bióro statystyczne przychodzi pod decyzyą Sejmu, i gdyby miał miejsce taki wypadek, iżby wydatek na bióro chciano powiększyć, to Sejm może nie przychylić się do tego wniosku. Obawa więc podniesienia kosztów jest zbyteczną.

Mówi daléj p. Golejewski, że komisya przewiduje, że koszta będą za małe, albowiem powiada w swojém sprawozdaniu, że suma ta jest za małą. O ile ja wyczytałem ze sprawozdania, to komisya wcale tego nie powiedziała, tylko to, że koszt ten stosunkowo jest mały. Zupełnie więc co innego umie Szanowny kolega wyczytywać w sprawozdaniu niżeli tam napisane. — Prócz tego zdaje mi się, jeżeli dziś nikt nie zaprzecza, że statystyka jest przedmiotem ujętym w pewne formy naukowe i nie da się w żaden sposób traktować po amatorsku, to zarówno nie zaprzeczoną jest rzeczą, że bióro statystyczne prowizorycznie tylko urządzone nie ma warunków bytu, bo nie jest w stanie rozwinąć swojéj działalności należycie.

Wiemy przecie, że bióro statystyczne musi zbierać daty i robić wykazy, które nie zawsze w krótkim czasie dadzą się zestawić. Tylko więc bióro statystyczne, ustanowione jako stałe, będzie miało pewną ciągłość w pracy, będzie mogło zacząć pracę na wieksze rozmiary i w ten sposób wykonywać swoje zadania z większym pożytkiem dla kraju. Będę więc wotował za wnioskiem, który komisya postawiła.

Wotując jednak za nim nie mogę się zgodzić na motywa, jakie spotykam w sprawozdaniu komisyi. I tak n. p. na stronnicy drugiéj sprawozdania jest ustęp, w którym jest powiedziane, dla czego bióro nie dość wcześnie publikowało swoich prac, mianowicie że publikacye te właśnie wykazały, z jakiemi trudnościami to bióro miało do walczenia i do jakiego stopnia czynności bióra zatrzymane zostały „biernym oporem części Wydziałów powiatowych.“ Zarzut ten jest co najmniéj niespra-

wiedliwy. Jeżeli popatrzymy na te ośm prac, które wykonało bióro statystyczne, to zaprzeczyć się nie da, że główna praca, w dostarczaniu dat spoczywała na wydziałach powiatowych. Z ośmiu prac tylko trzecia i czwarta, t. j. rzut oka na preliminarze budżetów roku 1875. austryackich krajów koronnych“ i „licytacye sądowe posiadłości włościańskich i małomiejskich w Galicyi,“ nie były zestawiane z pomocą wydziałów powiatowych, lecz zresztą data, do wszystkich innych wykazów tylko wydziałom powiatowym zawdzięczać należy. Zarzut więc uczyniony wydziałom powiatowym jest w każdym razie co najmniéj i przesadzony, nieuzasadniony i ze stanem rzeczy niezgodny. Przy téj sposobności chciałbym zwrócić uwagę Wydziału krajowego, aby żadając wykazów statystycznych od wydziałów powiatowych dawał dłuższe termina przedkładania takowych — niżeli się to działo dotychczas. — Działo się bowiem źle, za nagle; wydziały powiatowe były przeciążone pracą; zważając zwłaszcza na brak sił kancelaryjnych po naszych wydziałach nie trzeba od nich żądać więcéj, jak one uczynić są wstanie.

Jak się o tém przekonać można ze sprawozdania Wydziału krajowego, w którém jako alegat 7. znajduje się odpis rozporządzenia Wydziału krajowego do wydziałów pow. Dość przeczytać to rozporządzenie, aby się przekonać, jak liczne prace są tam poruczone wydziałom pow. W rozporządzeniu tém postawionych jest 15 pytań i sześć wykazów, które trzeba wypełniać szczegółowo. Jak wiadomo liczba gmin w każdym powiecie wynosi około 85, lecz są powiaty, które mają ich więcéj. Aby więc dać wykaz n. p. z kas pożyczkowych czy urzędników gminnych, czy zatrudnień reprezentantów gminnych, na to potrzeba przecie czasu, którego wydziały pow. i tak nie mają. Jeśli wykaz jaki jest potrzebny do zestawień statystycznych, niech go żąda Wydział krajowy od wydziałów powiatowych, ale niech da zarazem czas stosowny do wyrobienia takowego, bo na takim pospiechu tracą nietylko wydziały powiatowe ale i wartość statystyki — wkradać się bowiem muszą niedokładności, które są następstwem pospiechu. — W rozporządzeniu zaś z dnia 25. czerwca, o którém mówię, żąda Wydział kr. odpowiedzi do pierwszego października, i dodaje jeszcze, aby odpowiedzieć wyczerpująco i dokładnie każdą rubrykę wypełnić.

Odpowiedzieć na 15 pytań i 6 wykazów, wypełnić we wszystkich gminach w powiecie — to znaczy sporządzić blisko 2.000 wykazów razem!

I na to ma trzy miesiące wystarczyć dla wydziału powiatowego, który zwykle ma jednego lub dwóch urzędników i musi nimi nie tylko samę statystykę ale wszystkie czynności bieżące załatwiać. — Wydziały powiatowe ponoszą przytém i koszta nie likwidując ich nikomu, trzeba zatém z nimi z większą względnością postępować. Tę uwagę pozwoliłem sobie uczynić, aby Wydział krajowy zechciał na przyszłość uwzględnić tę okoliczność przy wydawaniu podobnych rozporządzeń.

To co powiedziałem, niech będzie zarazem motywem żądania, aby bióro stat. nie było prowizoryczném lecz stałém. Jeżeli bióro stanie się stałém, to będzie mogło inaczéj ułożyć swoje prace, będzie w możności żądać od wydziałów powiatowych rokiem wprzódy nawet pewnych objaśnień, cyfr lub wykazów, — a te mając czas dłuższy do zrobienia co będzie potrzeba — zrobią to dokładniéj i bez szkody zaniedbania własnych prac i obowiązków. — Jeżeli zaś bióro jak dotąd ma tylko exystencyą czasową i żyje że tak powiém z dnia na dzień, to naturalnie działać musi z pośpiechem na szkodę własną wydziałów powiatowych, bo w ciągłéj jest obawie, aby uchwała zaprzestania robót nie zaskoczyła go w środku pracy rozpoczętéj. I ten wzgląd z powodów praktycznych przemawia za stabilizacyą bióra i dla tego za wnioskiem komisyi z całém przekonaniem użyteczności takowego wotować będę.

P. Krasicki. Proszu o hołos protyw wnesenyju komisyi.

P. Skrzyński. Proszę o głos. Popieram wniosek p. Golejewskiego.

P. Dunajewski. Proszę o głos za wnioskiem komisyi.

P. Grocholski. Proszę o głos przeciw.

P. Chrzanowski. Proszę o głos za.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos protyw.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos za.

P. Spławiński. Proszę o głos za.

P. Czartoryski. Proszę o głos za.

P. Jaworski. Proszę o głos za.

P. Gross. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Męciński. Proszę o głos za wnioskiem.

P. Golejewski. Dopiéro dwóch mowców mówiło, więc nie można zamykać dyskusyi.

Hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi raczy rękę podnieść (mniejszość) Wniosek upadł.

P. Krasicki ma głos.

P. X. Krasicki. Ja znachodżu sia w tom położeniu, szczo p. Golejewskij, argumenta, z jakimy ja chotił wystupyty protyw wneseniu komisji, meni uże zabrał. Tylko muszu zajawyty p. Golejewskomu szczo pośli moho mninija on tymy argumentamy pobidył komisiju budżetowu, odnak ne umił chisnowaty iz toj pobidy, bo postawył wnesenie, kotoroje ne jest prawym rezultatom onych arhumentow. Ja ne chotiaczy buty stereotypnym, pidnoszu tiji arhumenta takoż jako swoi, ale ne tołko pro tyw komisyi, no takoż protyw wneseniu posła Golejewskoho, i dopołniaju moje mninje dalszymy arhumentamy, jakiji z tych motywiw wypłynuty mohut. Ne pereczu, szczo to ne bułoby złe, jesłyby bułło bióro statystycznoje. Odnakoż meże tym wyrazom, że szczoś ne jest złe, ałe szczoś jest neobchodymym i daże nużnym, jest takaja riżnycia, jak meże nebom a zemłeju. Pryjmaju, szczo ne bułoby złe, no neobchodymosty ne wydżu, i budu staratysia daty wyraz mojeho perekonania, w jakij sposib osobnoje biuro statystycznoje zastupłenym by buty mohło, jak sia perednijsze w krajewom Wydili dijało, a w innych subselijach i doteper dijetsia. Ne mohu sobi predstawyty żadnoho rezultata publycznoj dijatelnosty, kotora by ne imiła swoich rachunkiw, no maju prawo suponowaty. szczo kożdyj resort Wydiłu krajewoho, jesłyby ne chotił uprawlaty z zawiazanymy oczyma, musyt maty swoju statystyku. Jesły otże powynen maty i zapewne maje takuju statystyku, poszczoż tworenie osobnoho biura, poszczoż nam znowu osibnoj redakcji? Jesły takaja statystyka bude ohołoszena w publycznych czasopyśmach, to dałeko bilszyj chosen bude z toho roda publikacyi, nežeły czerez knyżki i broszury. Takoż ne można dopustyty, szczoby prawytelstwenniji własty ne imiły swoich statystyk. Ony majut statystyku w swoich resortach, w swoich poodynokich biurach, i bez centralnoho statystyczeskoho biura sia obchodiat. Wproczim zważte hospodynowe, odkłykuju sia na toje, czym komisja swoje wnesenie chocze motywowaty. Tiji soczynenia, kotoriji wydało biuro statystycznoje, widkie ono ich wziało? Oto wid Wydiłiw powitowych, wid kancelaryj sudowych, wid uriadiw podatkowych; a preciń toje możet sia staty bez biura statystyczeskoho. Uże toje jest u nas w zwyczaju, i szczo tak skażu, wojszło w modu, szczo pry wsich wneseniach, hde ne ma realnoj twerdoj pidstawy, to najbilszoju argumentacijeju, czy to dla Wydiła krajewoho, czy dla komisji, jest: odkłykanie sia, apostrofowanie do sowremennoj kultury. Ono tut ne jest wyrażennoje, no w ustupi piatom czytaju tuju apostrofu meże linijamy. Ne choczu was nudyty. Ja sowremennuju kulturu uważaju za auktoritet, no szczobym hołowu uchylał pered neju, to nit; ja ju poczytuju za auktoritet relatywno. Cikawoju bułoby riczeju, jak by buła komisja argumentowała ważniśt takoho biura tymy nimeckimy derżawamy, tymy bohatymy mistciamy torhowelnymy, jesłyby sia buła błyższe nad tym zastanowyła. Proszu was hospodynowe, czy nimeckij kraj, stojaczyj na wysokim stepeny rozwoju, czy diłył win newolu naszu czerez tilko wikow, tiji narody, kotoriji majut bohatyj handel, spławniji riki, czy mohut ony staty z namy na riwni? A najlipsze, szczobym korotko skazał, pojasnyłaby komisja ricz, jesłyby buła nam wykazała, ne ino skolko tam na odnoho meszkańcia prypadaje centiw dla toho biura, jako minimum, no takoż, jakoje u nas a tam jest maksymum konsumcyji miasa! (wesołość). Moi hospodynowe, to jest argument iz szczodennoho żytia. Jesłybyśmo sia operały na tych statystycznych datach, sudżu, szczo komisyja ne wystupyłaby z tym wneseniem. Komisja budżetowa prytaczaje prykłady z zahranyci. Ja tak dałeko ne budu sia posuwaty, a postawlu toj prymir, szczo żaden iz Wydiłiw krajewych w Austrji takich biur ne maje, a preciń ne można prypuszczaty, jakoby ich sprawy publyczniji ne obchodyły, no że uznały szczo im takiji biura nepotrebniji (brawo) bo jesłyby toje buły uznały, z powności buły by takowiji zaweły. (Tak!)

Moi hospodynowe, tak jak indywidualność fizyczeskaja, tak jest szczo do indywidualnosty czuwstw i myśłej. Toj hołos, jakij uczułjem, szczoby ukonstytuowała sia komisja hołodowa, znaju, szczo on w kożdom serdciu odbył sia bołestno, a pryznaju sia, szczo on mene tronuł do wnutrija hrudej, toj wyraz hospodynow posłiw hałyckich, szczo w Hałyczyni nużno ukonstytuowaty komisiju hołodowoju. To tak jak by dzwon pochoronnyj udarył w moju hrud'. Ja sobi wyobrażaju spustoszeniji seła, ja sobi wyobrażaju łychwu posełennykow, ja sobi wyobrażaju zapytoho z desperacji selanyna, ja wydżu, jak tiji ambulansy chodiat po nywach, pewniji

osoby z borodamy, i inniji bez borid, i miriajut tiji nywy. A łehko im zmiryty takowiji na wzdołż i poperek, bo oniji ne zasijani. Szczo najhirsze! — znaju iz doświdczenia jako duszstarownyk, że poślidstwijem takich neurodżajiw jest tyfus hołodowyj, i wydżu w perspektywi czysłenniji mohyły na poły wicznoho spoczynku. Moi hospodynowe, toj obraz, kotoryj wam predstawyłjem, powynen nas odwłekaty ne tolko od takoho wnesenija, ałe skolko razy człeny komisji wyjdut z podibnymy wnesenijamy, bud'te łaskawi sobi pryhadaty na toje. Możet buty, szczo my ne wse pry kożdoj pozycyi, jesły bude nesprawedływoju, wystupymo protyw nej, ałe to naj w łyciach waszych zastupaje toj obraz, kotoryj daljem.

Teper was proszu abyśte pryniały moju kołeżańskoju radu — prostite i dozwolte meni toje słowo, „kołeżańskoju“ — ja bym radył tym hospodynam, kotoriji sohłaszajut sia na wnesenije komisji, szczoby w tak nużdnych obstojatelstwach, hde reprezentacija ne tilko obowiazannoju jest, szczoraz bilsze tiahariw nakładaty, no o skolko wozmożnosty umenszaty istnujuczyi dodatki do podatkiw, ja bym radył, szczoby taja czast' Pałaty, kotoraja sohłaszajet sia na wnesenije komisji, persze zawotowała, szczo w kraju harazd i wesołość', bo ne ma pryczyny smutku, rozwiazujet sia komisiju hołodowu, bo jej ne potreba, zajawlajet sia, szczo subwencja Dumy derżawnoj jest hłupost' — a tohdy uchwalit toje wnesenije komisji! Ja zajawlaju, szczo żadnoju miroju z tym sohłasyty sia ne mohu, a to z powodiw, kotoriji czerpałjem w najlipszom perekonaniu i na podstawi tych arhumentow, kotoriji pryweł poseł Golejewskij. Stawlaju wnesenije perejty do poriadku dnewnoho nad zawedeniem osobnoho biura statystyczeskoho.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiém skonstatować mi wypada, iż o ile w kwestyach okonomicznych w komisyach jednoczą się zapatrywania moje z temiż ks. Krasickiego, o tyleż znów gdy przyjdzie chwila, do przemienienia ich w czyn, powzięcia pewnych obowiązujących postanowień, na wręcz przeciwnych spotykamy się stanowiskach. Zaprawdę nieraz przychodzi mi na myśl, czy też jakaś niewidoma ręka nie mąci nam pojęcia, nie miesza naszych mów; jedném słowem nie zmienia nas na tych nieszczęśliwych Babilończyków, którzy dążąc do jednego celu, nigdy porozumieć się nie mogli.

Lecz przystępuję do rzeczy. Przedewszystkiém mamy się liczyć z opozycyą w dwóch kierunkach rozwiniętą, opozycyą, która zamierza zatrzymać status quo, a któréj reprezentantem jest poseł kołomyjski, hr. Golejewski, i opozycyą, która dąży do zrzucenia przedmiotu tego z porządku dziennego, a w dalszéj konsekwencyi pragnie zwinąć bióro statystyczne.

Rozpocznę od opozycyi lżejszéj, zamierzającéj utrzymać stan istniejący. Szan. p. Golejewski motywując swe żądanie powiedział między innémi: „Nie chcę wszystkiego w tym sejmie zrobić, ja chcę, aby ci co po nas nastąpią, także mieli coś do czynienia.“

Dobre te intencye dla naszych następców, przy bliższym rozbiorze mniéj dobremi się wydają. Najpierw każda spuścizna o tyle jest tylko dobrą, o ile przynosi bezpośrednio korzyści, lecz aby nie robić coś, co zrobić należy jedynie z tego względu, że ci co po nas nastąpią nie będą już mieli nic do spełnienia, o ile jest skrupułem w naszych stosunkach sejmowych nieusprawiedliwionym, o tyleż znów nasuwa różne tłumaczenie tych intencyi. Zresztą nie można zapominać o tém, że dzisiejszy Sejm, jest w postanowieniach swych wsparty sześcioletnią praktyką, że przeto znaczenie bióra statystycznego jeżeli należycie nie ocenia — to przynajmniéj umieć należycie ocenić powinien.

Sądzę jednak, że to był argument luźnie rzucony, że tu p. Golejewski pragnął zająć stanowisko takie, jakie w czasach św. pamięci biurokratyzmu austryackiego niektórzy urzędnicy zajmowali, robiąc tak zwane schiebery. Schieber, to jest sposób, który prowadzi w pierwszéj chwili do niezałatwienia sprawy, a następnie do skręcenia jéj karku.

Myślę więc, że szan. p. Golejewski miał podobną intencyą, bo już trudno przypuścić, żeby te obawy, które wygłaszał, mogły były skłonić go do uczynienia wniosku, z którym mamy się rozprawić. Bo jeżeliby te obawy wyznawał, to przypomniałby mi zaprawdę owego nieszczęśliwego, który z obawy, aby się nie przejadł, zmarł z głodu.

Słyszeliśmy tu wiele od p. Krasickiego o głodzie, o nieszczęściach, a resumé tego wszystkiego

było, gdzie taka nędza i niedostatek jest w kraju, tam każdy wydatek jest marnotrawstwem.

Czy rzecz ma się tak rzeczywiście, ja przynajmniéj bardzo powątpiewam. Gdy jednakże tu o głodzie mowa była, więc zacznę od komisyi głodowéj. Gdybyście byli szanowni panowie polecili komisyi głodowéj przyjść z pewnym wnioskiem, a nie ułatwili jéj działania przez bióro statystyczne, to wówczas komisya ta byłaby w położeniu albo czynić wnioski niemające żadnych podstaw lub opierać się na pogłoskach i zapatrywaniach ludzi pojedyńczych co do stanu dzisiejszego (brawo). Bióro statystyczne od trzech lat istniejące utorowało komisyi głodowéj możność dokładnego postępowania w szczególności, że wnioski, które, przedstawi, opartymi są na datach statystycznych, zatém na prawdzie.

Jeżeli gdzie który kraj potrzebuje bióra statystycznego, to niewątpliwie kraj ten, który pod względem urządzeń administracyjnych jest w pierwotnym rozwoju, który pod względem reform ekonomicznych mało nader zdziałał, a który będąc krajem od przyrody dość dobrze uposażonym z natury swéj czysto rolniczym, peryodycznie co lat trzy radzi o głodzie i ostatecznie wiedzieć powinien, co jest przyczyną tego stanu anormalnego! (brawo).

Nie będę się tylko téj teoryi trzymał, która powiada, że odsłonięcie przyczyny złego znaczy poniekąd usunąć złe, ja pójdę daléj, i określę znaczenie bióra statystycznego.

Bióro statystyczne jest to prosta buchhalterya społeczna, którą kraj w interesie prostéj znajomości swéj siły produkcyjnéj i zpożywczéj, w interesie prostego obznajomienia się ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa krajowego, utrzymać ma obowiązek, i tak samo jak pojedyńczy człowiek posiadający pewny przedmiot, musi znać jego własności, umieć ocenić znaczenie jego, tak samo pewna grupa ludzi tworząca kraj, musi wiedzieć, co w nim posiada i jak go zagospodarować ma.

Pytam się szan. p. ks. Krasickiego, który jest także rolnikiem i gospodarzem, coby powiedział o gospodarstwie takiém, gdzie nie mógłby znaleść rejestru wykazującego ilość wysiewu lub zbioru, spisu przychodu lub wydatków, nareszcie uwidocznienia siły roboczéj, ilości koni, bydła, owiec, słowem gdzie nic a nic znaleść nie podobna. Owóż powiedziałby, że jest złém; skoro więc gospodarstwo pojedyńczego rolnika bez téj buchhalteryi musiałoby być nazwane złém, jakiémż więc byłoby gospodarstwo krajowe, któreby téj buchhalteryi nie miało? (brawo). Jeżeli zamierzamy podnieść gospodarstwo kraju i podnieść stosunki ekonomiczne jego, to przedewszystkiém znać go musimy (brawo), a możemy to przeprowadzić jedynie na podstawie istnienia bióra statystycznego (brawo).

Statystyka jest w dzisiejszych stosunkach ekonomicznych nauką, któréj działalność jest tak ważną, że brak téjże nie tylko w Europie, ale i w innych częściach świata na stosunki nasze stanowczy wpływ wywiera.

Cóż jest powodem owéj zmienności cen produktów naszych, owéj fluktuacyi pełnéj wrażliwości, opartéj częstokroć na najmylniejszych doniesieniach, jak nie to, że Ameryka, która zasila Europę w surowe produkty nie ma dat statystycznych pewnych, że doniesienia jéj raz są przesadne pod względem ilości, drugi raz za małe i nieprawdziwe, obałamucają, a ostatecznie stają się przyczyną, że ceny zboża na targach naszych lecą w góre i spadają, jakby były przedmiotem gry giełdowéj. Przypomnijcie sobie panowie tylko ceny zboża w lipcu r. z. Jak w tym miesiącu pod wpływem doniesień z Ameryki leciały ceny niesłychanie w górę na to, by w dni 14 w tym samym nieprawidłowym stosunku obniżone były. O ile ten stan jest złym, szkodliwie wpływa na podniesienie się cen innych produktów, podniesienie ceny robotnika, zresztą staje się powodem strat dotkliwych i stagnacyi w handlu, mniemam, że szanownym panom dowodzić nie mam potrzeby.

Zdaje mi się, że to co powiedziałem, jeżeli jest słabém uprzytomnieniem potrzeby bióra statystycznego, to przynajmniéj przemówi stanowczo za niém.

Jeżeli ci, którzy za oponentami stabilizacyi bióra statystycznego, zamierzają je utrzymać, toć niech działają tak, żeby rzecz w rozwoju będącą ustalić, a nie ją w toku rozwoju powstrzymywać.

Zresztą wiadomą jest rzeczą, jeżeli w obec postępu ogólnego ktoś stoi, to się cofa. Jeżeli bióro statystyczne tak użyteczne pozostawimy na stanowisku prowizorycznem, to byłoby to cofnięciem go w rozwoju a nie postępem.

O ile jednak jestem zwolennikiem utrzymania bióra statystycznego, o ile cenię ważność tego bióra pod względem administracyi kraju i stosunków ekonomicznych, o tyleż mniemam, że jest konie-

cznością, ażeby wniosek komisyi utrzymany został, prosiłbym więc szanowną Izbę o wzgląd na to, że obsadzenie bióra statystycznego nie jest rzeczą tak łatwą, jak się wydaje. W Wiédniu od lat 6 jest bióro statystyki administracyjnéj co do dyrektora nie obsadzone, a to dla tego, że nie ma uzdolnionych kandydatów. Dziś kiedy Wydział krajowy występuje z wnioskiem o stabilizowanie bióra statystycznego, czyni to z powodu, że ma indywidua odpowiednie do obsadzenia posad.

Gdyby Wydział kraj. wystąpił z wnioskiem popartym przez komisyą, że zamierza na posady konkurs rozpisać, byłbym sam przeciwny takiemu załatwieniu; skoro zaś wiem, że jest możność dobrego obsadzenia, muszę być zwolennikiem tego żądania. Powiedziano, że prowizoryum dobrze jest utrzymać — ale czy to prowizoryum będzie odpowiednie dla tych, którzy pracują w tém biórze statystycznem — powątpiewam.

Nie po raz pierwszy słyszę w téj Izbie, że obecnie majątek kraju całego podlega takim samym określeniom jak majątek pojedyńczego. Jak długo różnica ogromna między majątkiem pojedyńczego a całego kraju nie będzie ściśle określoną, tak długo będą błędne pod tym względem pojęcia.

Majątek pojedyńczego człowieka składa się z przedmiotów, które mają zamienną, w ściślejszém znaczeniu pieniężną wartość, natomiast majątek publiczny kraju tworzą przedmioty mające wartość użyteczną, niepodobna więc oceniać majątku publicznego pieniężnie, lub téż szukać renty od wydatków na cele publiczne czynionych, majątek bowiem jak już poprzednio rzekłem może nie mieć wartości zamiennéj, a natomiast posiadać nie obliczoną wartość użyteczności.

Że jednym z takich majątków jest bióro statystyczne i jego prace — nie ulega wątpliwości, jak niemniéj i to, że, gdyby szanowni oponenci byli przedmiot oceniali wedle jego użyteczności, to i sąd ich o rzeczy byłby innym (brawo).

Kończąc oświadczam, że za utrzymaniem wniosku komisyi w całości głosować będę (brawo).

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Wobec tak gorącéj obrony statystyki, którą nie wątpię, że uzupełni szanowny sprawozdawca, znany ze swoich naukowych prac statystycznych, nie będę się rozwodził dłużéj nad użytecznością téj nauki, bo że statystyka jest we względzie naukowym, administracyjnym i gospodarczym potrzebną, tego nikt nie zaprzeczy. Lecz tu inaczéj stawia się kwestya, idzie o to, jakie miejsce w hierarchii potrzeb krajowych zajmuje ta potrze,ba kto jéj i z jakich funduszów ma zadość uczynić.

Nie mogę jéj liczyć w kraju ubogim, w którym od lat 10 po raz trzeci obradujemy nad głodową sprawą do pierwszorzędnych potrzeb, tém mniéj do pierwszorzędnych potrzeb krajowych, jest to obowiązkiem, zadaniem państwa statystyczne badania czynić.

Wprawdzie szan. poseł, który odpowiadał na zarzuty p. ks. Krasickiego zapytał, coby pomyślał on o gospodarstwie, gdzieby nie było rejestru? Ja go zapytam: coby to było za gospodarstwo, gdzieby były rejestra, a gdzieby pługa nie było (brawa). Znam gospodarstwa bez registratury przynoszące sowite dochody, lecz nie znam takich, któreby bez sił n. p. roboczych plony wydawały. Nie tyle pożyteczną rzeczą jest wiedzieć co się ma, jak raczéj mieć, to jest najpierwszém (wesołość).

Nie lekceważę tych cennych prac szanownego bióra statystycznego i jego kierownika, owszém prawdziwie zadziwiające wydało ono owoce, jeżeli zważymy, jak mało miał pomocy od tych, którzy pomagać mu byli powinni. Owóż mimo wszelkich jego usiłowań, są granice, których on przekroczyć nie może. Oto w najnowszéj swéj pracy ciągle naszę uwagę zwraca: że to jest niedokładne, to nie zupełnie prawdziwe, bo nie mogłem sprawdzić. I to jest właśnie zasługą jego, że nie kładzie tych dat jako pewnych i ostatecznych rezultatów, lecz powiada, że nie mając podstawy dostatecznéj, nie mógł zupełnie dokładnie podać.

I cóż z téj pracy, jeżeli my z największą dokładnością wiemy, ile z głodu umarło ludzi — czyż nie lepiéj, żeby nie umierali, a potém nie spisywać (brawo).

Z funduszów państwowych idzie 67.000 na statystykę, i zadaniem i powinnością państwa jest, aby daty najdokładniejsze sporządzić — owóż spodziewać się należy, że i Galicya wykluczoną nie będzie, a zadaniem kraju będzie dodatkowo tę statystykę uzupełnić. Nie chciejmy więc zastępować państwa w tém, abyśmy wkładali na kraj ciężar, które państwo i to poczęści z naszych funduszów ponosi. A że z takiego stabilizowania wielkie ciężary wypłyną — to jasna, bo to się nie ogranicza

na koszta obecne, ale na utrzymanie całego pokolenia urzędniczego. I tak każdy urząd zczasem się rozmaga, rozrasta i coraz więcéj kosztów sprowadza, a wobec raz systemizowanego urzędu nie podobna późniéj a przynajmniéj trudniejszą będzie potém oszczędność.

Zupełnie nie zapoznaję pożyteczności bióra statystycznego, ale w obecnéj sytuacyi nie zachodzi potrzeba, abyśmy już dziś większe ciężary na kraj zwalać mieli i powtarzam, że to jest rzeczą państwa, które z funduszów swoich ma łożyć na statystykę, a kraj dodatkowo tylko w sposób uzupełniający prace przez Rząd podjęte, winien łożyć na prace statystyczne. Jestem z tych powodów za wnioskiem p. Golejewskiego.

Hr. Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Przed trzema latami z polecenia komisyi miałem zaszczyt wprowadzić tę sprawę do wysokiéj Izby. Wtenczas już żądał Wydział krajowy od wysokiéj Izby ustanowienia bióra statystycznego i już na ówczesnych posiedzeniach wysokiéj Izby wystąpili niektórzy z szanownych kolegów z pewnemi wątpliwościami co do potrzeby i ważności tego bióra, inni znowu żądali, aby bióro takie ustalić. Komisya i ja, jako sprawozdawca, poszliśmy pośrednią drogą i przedstawiliśmy wysokiéj Izbie wniosek, żeby upoważnić Wydział krajowy do urządzenia bióra statystycznego prowizorycznie — na próbę z kosztem 5.000 złt. rocznie, do którego to wniosku wysoka Izba wówczas się przychyliła.

Nie spodziewałem się, że dziś ponownie podnoszoném będzie pytanie co do pożyteczności większéj lub mniejszéj z czynności takiego bióra, bo rozumiem rzecz tak, jak to piérwszy mowca powiedział, który nie zaprzeczył pożyteczności, tylko odracza stabilizacyą. Niewłaściwie jednak wmieszano tu w rozprawę kwestyą, czy statystyka w ogóle jest potrzebną, czy nie. — Jak już podówczas powiedziałem, to naprzód dlatego, że potrzeba statystyki jest powszechnie uznaną, a powtóre dla tego, że wysoka Izba jako najwyższa reprezentacya w kraju ma bardzo wielki wpływ, ale wątpię, czyby chciała w kwestyach naukowych choć na chwilę uważać się za właściwego sędziego.

Przedewszystkiém z dzisiejszéj dyskusyi muszę podnieść to, co chociaż ze strony przeciwnéj podniesione było, wielką radością mnie napoiło, a oraz wielkie nadzieje we mnie wzbudziło co do przyszłego postępowania jednego z głównych przeciwników przedłożenia komisyi, który wnosił przejście nad niém do porządku dziennego. Powiedział on, że bynajmniéj nie jest zwolennikiem nowoczesnéj cywilizacyi, a przynajmniéj wszystkich jéj owoców, licząc do tych owoców statystykę. Nie jest to wprawdzie bardzo dawna nauka, ale tak znowu młodą ona nie jest. Gdyby chciał szanowny kolega ks. Krasicki zajrzeć do odpowiednich ksiąg, dowiedział by się, że właściwa rządowa statystyka, o którą nam tu idzie, tak długo istnieje, jak długo istnieją państwa, bo odnalazłby ją nawet w żydowskiém państwie. Ostatecznie zaś, jako nauka dwa stulecia, chwała Bogu, swego żywota przepędza, a więc do bardzo młodych i nowoczesnych nauk nie można jéj liczyć. Mimoto ucieszyło mnie to, albowiem widzę zwrot ku lepszemu, że ci panowie w inném zgromadzeniu, słowem, na co to obwijać w bawełnę i zagadkowo mówić, — w Radzie państwa na przyszłość ci panowie nie będą głosować za każdym owocem nowoczesnéj cywilizacyi, — zwłaszcza za takim, który goryczą napawa dusze chrześciańskie tych owieczek, które są ich staranności poruczone. (Brawo).

Również mam nadzieję, że i na przyszłość, kiedy ci panowie tak przestrzegają grosza krajowego, nie zechcą zapomnieć, że i to, co Rada państwa wydaje, jest także grosz krwawy naszego kraju i nie będą głosować za udzieleniem subwencyi kolejom żelaznym w krajach najbogatszych, podczas gdy my pod każdym względem jesteśmy zaniedbani.

(Poseł Krasicki: Proszu o hołos).

Z niekłamaną więc radością witam ten nowy zwrot w zapatrywaniu się szanownych kolegów (huczne brawo).

Wracając do przedmiotu samego, podniósł szanowny ten deputowany, że przecież każdy, jeżeli dobrze rozumiem po rusku wyraz „ressor“, co, o ile mi się zdaje, znaczy polskie „Wydział“ (wesołość), że każdy Wydział ma swoję statystykę. Zapewne, ale któż pod statystyką rozumie nagromadzone liczby i masę tych liczb? Jeżeli tak, to każdy urząd ma swoję statystykę, a przecież, gdybyśmy np. w Radzie państwa chcieli pozycyą 70.000 złt. wykreślić na statystykę centralną całego państwa, wątpię, czyby można tam wystąpić z tymi argumentami, że każdy urząd — Namiestnictwo i starostwo i t. d. ma swoję statystykę, bo ma swoje akta i rachunki, a to co najwięcéj jest najsurow-

szy materyał. Nikt przecie nie powie człowiekowi, chcącemu dom budować, po co ci brać inżyniera, masz cieślę, materyał, bo przecie trzeba go obrobić, a nie każdemu jest to przystępne, tylko temu, co się do tego przygotował i ma wprawę. Otóż na to jest bióro statystyczne całego państwa i kraju, żeby z tych surowych materyałów ułożyć całość, w której mielibyśmy jasne poznanie o owych zjawiskach, których ocenić nie jest naszym obowiązkiem. Żeby mógł Wydział krajowy publikować takie prace w czasopismach, to chyba żart, bo zapewne, że dzienniki podają krótkie kolumny liczb, ale gdybyśmy żądali od dzienników, żeby takie prace tomowe, całe książki ogłaszały, to nie wiem, czybyśmy tym sposobem przyszli do oszczędności, boć koszta inserowania nie są małe i to by o wiele więcéj kosztowało, niż koszta wydawnictwa, które my z funduszu krajowego ponosimy. — Nie widzę w tém całém rozumowaniu, może moja w tém wina, żadnego powodu, któryby mnie mógł skłonić do głosowania za porządkiem dziennym.

Podniesioną tu była wątpliwość przez innego z szanownych kolegów, który rzeczywiście, jak całemu krajowi wiadomo, znany jest w literaturze z wiedzy ekonomicznéj, jednakże podnoszoną była przez niego pewna wątpliwość. Chociaż się zgodził z wnioskiem p. Golejewskiego, to ostatecznie przemawiał tak, jakby był za porządkiem dziennym. Naprzód uznał potrzebę, z góry ją przyznaje, ale dodał, badać trzeba, czy to jest pierwszorzędna potrzeba, zwłaszcza wobec stosunków dzisiejszych kraju, żeby zaniedbanie zaspokojenia takowéj mogło szkodliwe dla kraju sprowadzić skutki.

Statystykę zarządu głównego, statystykę administracyjną, — proszę mnie nie posądzać o przesadę, — nazwałbym pierwszorzędną potrzebę, bo, jeżeli człowiek w swém zachowaniu musi się ostatecznie opierać na znajomości własnéj swéj osoby, temperamentu, zdolności, wad i przymiotów, bo jeżeli cała mądrość prywatnego człowieka, jak starożytny Grek powiedział, polega na tém, aby sam siebie poznał, toż proszę panów, mądrość zbiorowéj osoby, powinna się zacząć od tego, aby siebie samę poznała, swą przeszłość i teraźniejszość. Jeżeli to jest pierwszorzędna potrzeba a zwłaszcza potrzeba, którą zaspokoić możemy stosunkowo bardzo małą ofiarą, dlaczego przemawia szanowny kolega przeciw wnioskowi Wydziału a względnie komisyi. Chyba z tego powodu, że to należy do obowiązków państwa. Zapewne, gdybyśmy mieli bióro statystyczne we Lwowie, któreby pełniło funkcye te same przy Namiestnictwie, pierwszy głosowałbym przeciw utworzeniu nowego bióra, ale ponieważ bióro jest we Wiédniu, a we Lwowie go niema, to powstaje pytanie, kto ma je założyć i utrzymywać Gdybyśmy w tej sprawie wszczęli walkę, musielibyśmy w niéj uledz, bo od nas zależy założyć bióro naszymi funduszami, ale nie do nas należy nakazać to bióro utrzymywać z funduszów państwowych. Niech mi wolno będzie daléj przypomnieć szanownemu koledze, jako bardzo obeznanemu z literaturą, że jeden z pierwszych statystyków, Engel, dyrektor bióra statystycznego w Berlinie, wyraźnie powiada, że dzisiaj zmieniły się zapatrywania na urządzania biór statystycznych, że centralne bióra kosztem państwa utrzymywane do rezultatów dokładnych doprowadzić nie mogą, bo nie mają technicznie wykształconych pracowników do zbierania materyałów. To, co urzędnik dostarcza przy najlepszych chęciach, rzadko się zgadza z rzeczywistością, a nie dziwić by się nawet, że czasem niema chęci, albowiem nie rozumie celu, albo obarczony innemi pracami, nie ma czasu, aby wdawać się w cyfry i z pamięci je zapisuje, aby się zbyć. Bo trudno żądać od robotnika, który jednę cegiełkę do budowy przynosi, aby rozumiał cel budowniczego i pojął, jaka ma być forma gmachu. Otóż z tego wynika, jak powiada Engel, konieczność urządzania biór statystycznych po różnych częściach kraju, w którychby ludzie wprawni pomagali bióru głównemu. Powiedziano nam, że przecież bióro nasze uż 3 lat istnieje, a te kilka książek nie warte tych 15.000 złt. Ja myślę, że to był żart. Wartość bowiem tych wykazów ten dokładnie zrozumie i oceni, kto pracuje w kierunku prawodawczym, administracyjnym lub naukowym i ciągle z nich korzysta, porównywa je i zestawia. Gdybyśmy rzeczywiście to zewnętrzne zjawisko książki oceniali według kosztów ponoszonych, tobyśmy mogli pójść daléj i powiedzieć: Wydział krajowy istnieje od r. 1866, czy te wszystkie akta, które zapisał, warte są tych 200.000 złt. rocznie, jako papier uważane? Przecież nie papier, ale myśl w nim zawartą się ocenia. Bo jak jeden z poprzednich mowców powiedział, nie trzeba wszystko według wartości pieniężnéj oceniać, ale według skutków i użytku i wpływu na stan społeczeństwa.

Podniesiony był zarzut, czy godzi się w dwunastéj godzinie istnienia ustalać bióro. Nie mógłbym się zgodzić na taki argument, ponieważ tu nie idzie o nas, o nasze osoby, które dziś sta-

4) Poseł Skrzyński.
5) Poseł Golejewski.
6) Poseł Golejewski.

nowią reprezentacyą kraju, tylko idzie o kompetencyą téj władzy.

Sejm według statutu krajowego jest władzą krajową rok rocznie się zbierającą. Może się składać z innych osób, ale to, co załatwi w granicach kompetencyi, ma niewątpliwie skutki obowiązujące dla każdego w kraju. Przecież i w biórach rządowych zmieniają się radcy, a nie może żaden powiedzieć, ponieważ jutro idę, wyrok przezemnie wydany nie obowiązuje. — Jak długo mandat trwa, tak długo exystują nasze prawa i obowiązki.

Przecież i my uchwalamy budżet na rok 1877, a nasze mandaty kończą się w lipcu 1876. W takim razie moglibyśmy tylko otworzyć kredyt Wydziałowi krajowemu do końca lipca b. r.

Dlaczego odraczać stablizacyą, dlaczego przedłużać prowizoryum na lat 3, jeżeli z wykazów przez bióro przedłożonych widzimy, że prace jego są pożyteczne — a to jest moje sumienne zdanie, i z drugiéj strony, jeżeli władza naczelna, pochodząca z naszego zaufania, Wydział krajowy, który więcéj mógł korzystać z prac bióra, powiada: „byłem z niego zadowolony i to, coście uchwalili na 3 lata na próbę, okazało się dobrém?" Czy te koszta 5000 złt. prowizorycznie lub stale wydane, stanowią różnicę dla opodatkowanych? Ci zapłacą je nie prowizorycznie tylko stale. Utworzenie jednéj posady stałéj urzędnika także nie stanowi przeszkody. Gdyby kiedykolwiek Sejm galicyjski chciał rzeczywiście zwinąć to bióro, to ten jeden urzędnik nie przeszkadza, — bo i urzędnicy nie są nieśmiertelni, to go przenieść można na inną w tym czasie opróżnioną posadę. Że zaś stale urządzone bióro jednego stałego urzędnika potrzebuje, o tém wątpić nie ma powodu. Wprawdzie nawet program gmachu sejmowego służył za powód odroczenia, ponieważ tam ma być kilka pokoi dla bióra statystycznego. Czy się ten program utrzyma, czy nie, nie wiem. Ale cokolwiek będzie, to zwracam uwagę wysokiéj Izby, że bióro może być prowizoryczne, ale bez dachu być nie może, i czy go ustalicie, czy nie, pokoi, papieru i materyałów potrzebuje i to na koszta nasze. Nie widzę przeto potrzeby, dlaczegoby wysoka Izba miała po trzech latach zawahać się i odmawiać téj rzeczywiście skromnéj sumy dla instytucyi, która pracowała przez 3 lata i o któréj naczelna władza kraju, Wydział krajowy, powiada, że był z niéj zadowolniony. Dlatego proszę o uchwalenie ustalenia. Jeden z panów podniósł, że nie ma takiego bióra gdzieindziéj. Żałuję, że nie byłem przygotowany na taki argument, bo byłbym przywiózł z domu pracę bióra pragskiego bardzo cenną, mianowicie wykaz stanu własności ziemskich, jéj podziału i t. d. Cyfra tylko nie została mi w pamięci, ale jest o wiele wyższa od naszéj. Kończąc, dodaję, że ani powody tu cytowane, ani administracya, a tém mniej głód z tak wielką emfazą przez wielu mowców opisywany*) nie skłaniają mnie do głosowania przeciw wnioskowi komisyi.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pered wsem moi panowe, muszu sia zasterehczy imenem moich połytycznych pryjateliw protiw tomu tonowy jakim sprawozdanie howoryt. Zaraz w 2. aliuei czytajem: (czyta): „Opozycya, skierowąna szczególnie przeciw działalności bióra statystycznego Wydziału krajowego trwała dłużéj i miała za sobą wszelki pozór lepszego uzasadnienia. Jedni najskrajniejsi usiłowali jeszcze w r. 1873 odmówić wszelkiéj praktycznéj wartości, wszelkiej administracyjnéj doniosłości nauce Queteletów i Blochów, Englów i Wappäusów.

Pytajusia kto dał komisyji albo sprawozdatelowy mandat do podobnoho wystupłenja, czy maje sprawozdatel dowody, że patryjotyzm komisyji je lipszym jak nasz, czy maje dowody, że jej storona boronyt sowistnijsze i lipsze w Sojmi praw i interesiw naszoho kraju? Własne ta fraza tim bilsze mene dotknuła, bo podnoszu, szczo ona jest operta ne na dijstwytelnosty. Proszu pereczytaty sprawozdanie stenograficzne z 17. hrudnia 1873, a perekonajete sia panowe, że i ta skrajna storona ne tak boronyła swojeho mninja, jak sprawozdatel każe. Z naszoj storony — bo my majem byty toju skrajnoju storonoju — odezwały sia hołosy w sprawi zawydenja biura statystycznoho. — Promawlał tohdy p. Lisiewicz i ja. Ani p. Lisiewicz ani ja ne promawlałyśmo o nepołeznosty toho biura statystycznoho, o nepraktycznosty joho. Protywno w tim punkti wsi sohłasyłyśmo sia, że je połezne i korystne. My z innoho punktu atakowały trebowanje Wydiłu krajewoho i komisyi, a imenno z toho, że sut instytucyj, sut dykasteryj, je Namistnyczestwo, fynansowa Dyrekcyja, sudy i tiji takoż sostawlajut daty statystycznyji bez osibnoho biura statystycznoho, My buły w tim sohłasnyji, szczo zawdenie osibnoho biura statystycznoho w Wydili krajewym bułoby połezne, ałe ne neobcho-

*) Szczególnie przez ks. Krasickiego.

dyme a to je weszczestwenna riżnycia meży połeznym a neobchodymym. Nadiju sia na buducznist', szczo komisyja i sprawozdatel takij ton załyszał, i perestanut wojewaty orużiem użyci; a to tim bolsze, że sprawozdatel wtiahnuł i swoich pryjateli połytycznych do toj skrajnijszoj storony, o czim takoż ze sprawozdania stenograficznoho perekonaty sia można, bo własne uchwała zapała tilko neznacznuju bolszostju.

My ne rozporjadzajem poważnoju bolszosteju w Sojmi, a dopomohły nam do toho pryjateli połytycznyj sprawozdatela. Czy ony za toje jemu budut wdiacznyji — ne znaju. Ja ne myślu perekonaty mojeju riczeju bołszost' znaju, szczo biuro statystycznoje maje sympatyju kraju i ja podilaju tuju, ałe jest moim prawom i obowiazkom dokazaty pered Sojmom, szczo małysmo i majem ważnyj pryczyny, kotoryj nas powodujut, abyśmo buły protyw wnesenju komisji. Teper prystupaju do predmeta. — Sprawozdanie komisji budżetowoji rozpadaje sia na try czasty. Persza czast mowyt o połeżnosty biura statystycznoho. Moi panowe! ta czast je izłyczna, bo nykto z naszoho Sojma ne osporewał połeżnosty i korysty, jakij slidujut z takoho biura; tak samo i mowa dołha moho predbisidnyka p. Dunajewskoho ciłkom buła izłyczna, bo rozpływała sia ona nad połeznostju i korystju biura, a toho nykto ne osporewał. Druha czast sprawozdania komysyi pidnosyt zasłuhi toho biura. Ja tich zasłuch ciłkom ne osperewaju, tylko ne pidnesła komisya woprosa, kotoryj był na czasi, czy my do tych widomostej odnoszeniach statystycznych kraju ne mohłyby pryjty i bez osibnoho biura statystycznoho? Pozwolju sobi twerdyty, szczo mohłybyśmo pryjty postepenno. Preciń i Namistnictwo we Lwowi suszczestwuje i maje takij daty, a jakim sposobom? Oto wid starostw poodynokich, w kotorych sia zberajut tiji daty wchodiaszczyj w kruh jeho. Tiji daty zberajut po bilszoj czasty urjadnyki manypulacyjnyj, układajut w tabłyczki i posyłajut do Namystnyctwa. Tu w poodynokich departamentach układajut sia i potim posyłajut sia do Ministerstwa albo do centralnoho biura statystycznoho do Widni. Tak samo i Wydił krajewyj może postupyty.

Poczt p. Męciński pidnisł fakt, kotoryj promawlaje w naszu koryst. P. Męciński skazał, szczo pracia biura statystycznoho w Wydili krajewym spoczywała na Wydiłach powitowych. Wydiły powitowyi predłożyły swoi daty, a na tich datach biuro statystycznoje ułożyło zahalnyj obraz odnoszenij krajewych. Pytajusia, czyż potribno do takoho diła aż osibnoho biura statystycznoho, czyż poodynokii departamenta Wydiła krajewoho ne mohłyby samy nadisłanych dat spożytkowaty. Że Wydił krajewyj maje osibnyji departamenta, że maje ludej, kotoryjby sia tim zaniaty mohły ne somniwaju sia, bo fachowyj lude sudiat, szczo nawet Wydił krajewyi maje bilszoju syłu stosunkowo jak Namestnyczestwo. Majem takoż daty statystycznyj wid jenszych instytucyj kraju, wid Rady szkilnoj, kotoryi bez osobnoho biura statystyczeskoho szczo roku predkładajut statystyczni wykazy.

Daty tiji sut' choroszi i dobyi, dajut pojasnenja szkił, widnosenia o frekwencji szkił i uczennykiw. Preciń Rada szkilna ne maje biura osobnoho, a departament Rady szkilnoj ne je bilszyt jak ne oden departament Wydiła krajewoho. (Tak).

Nekotoryi roboty biura statystycznoho sut' ułożeni na pidstawi dat, kotoryi toje biuro wid jenszych uriadiw kraju otrymało n. p. wid sudiw albo wid finansowoj dyrekcji. Otżeż to obstojatelstwo prrmawlaje za mnoju. Bo jesły Wydił krajewyj, je w tak dobrych stosunkach z jenszymy własthamy, to mene to tiszyt i je nadija, że tak dalsze bude. Otżeż Wydił krajewyj może wse prosyty o potrebny daty; a aby spożytkowaty ich i ułożyty w tabłyczki ne potribnś na toje osibnoho biura.

(Głosy: właśnie na to potrzeba).

Wprawdi pryznaju, szczo tiji ostatniji soczenenia biura statystycznoho sut' duże obszyrniji, n. p. w stosunkach propinacyji. Odnakoż ta pracia ne wyjszła z biura statystycznoho tilko autorom jej jest prywatnyj uczenyj — i ta pracia bułaby bez biura takoż uzriła swit bożyj.

Po druhe muszu uwahu zwernuty na jenszyji obstojatelstwa, kotorych ne można pomynuty. To sut' praci ne czysto statystycznyi, ałe praci historyczno prawnyczi. Majem w kraju instytucji, kotoryi duże rado pryjmajut sia takich prac, jak np. towarystwo biblioteki Ossolińskich, Akademia umijetnosty w Krakowi. Tyi poberojut znacznyi datky z fonda krajewoho. Ony w swoich rocznykach hołosiat swoju praciu i pryniałyby podibnyi praci, a tohda bude i druha koryść', szczo taka pracia, jesły pryjde do skutku, n. p. jesły wyjde z Akademii Umijetnosty bude mała powahu i znaczenie

bilsze, nyż pracia wydana czerez biuro statystycznoje Wydiła krajewoho.

Wydyte panowe, że majem takoż argumenta tak contra, jak wy pro. Ałe kromi toho sut' jeszcze jenszyi wzhlady, kotoryi promawlajut, abyśmy sia sprotywyły wneseniu komisji. Własne sprawozdanie komisyi pidnosyt, jesłyby to biuro statystycznoje buło stabilizowane, tohda widpade dusza toho biura, bo tohdy widpade naczalnyk toho biura, profesor Dr. Pilat, bo ne mihby w nym pryniaty mistce uriadnyka. Ałe że toj profesor Pilat i dalsze swojej opiki ne odkaże, to można na pewno czysłyty, czy bude jakie biuro czy nie.

P. Abrahamowicz polemyzujuczy z p. Golejewskim i Krasickim skazał, szczo p. Golejewski chocze daty sziebera. Ałeż moi panowe, prysmotrim sia toj sprawi błyższe. Ja maju takoż pidstawy do innoho mninija, a daty statystycznyi i wzhlady, operty na doświdczeniu własne je obawa, że to biuro statystycznoje bude służyty jako szieber Wydiła krajewoho, bude rezerwoarom — vulgo koszem kraju, hde ważnyi sprawy budut sia składaty. Bo proszu posłuchaty. W r. 1873 jeszcze wnisł p. Bartoszewskij i bolszość Sojma wnesenje, aby Wydił krajewyj zastanowył sia nad pryczynamy upadku stanu seliańskoho i małomiszczan, i żadał wił Wydiła krajewoho, aby w korotkim czasi zbadał toje neszczaśtie i odpowidni wneski do zaradżenia złomu wnisł. Wnesenje duże dobre.

Wsi pidpysałyśmo je z najbilszym entuzjazmom i nadiju, że wnesok toj prynese skoro pożełanyj owoszcz. I szczoż sia stało? W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho z dijatelnosty za rik 1873 i 1874 do kincia Junia pryrikaje Wydił krajewyj skłykaty ankietu i postawyty wopros ludiam, mohuczym daty pojasnenije i pryrikaje, że w protiahu roku 1874 bude wsio pryhotowłene, ażeby toj wnesok mih sia pojawyty. Ałe w ślidujuszczom sprawozdaniu za czas od 1. julja do końcia hrudnia 1875 r. znachodyt sia dosłowno (czyta): „Celem wykonania uchwały sejmowéj, powziętéj na wniosek p. Bartoszewskiego ułożyło bióro statystyczne kwestyonarz do ankiety w sprawie zubożenia ludności wiejskiéj i małomiejskiéj, zestawiło materyały.... Po zamknięciu posiedzeń w. Sejmu zwołaną zostanie ankieta do obrad w téj mierze na podstawie materyałów, zebranych przez bióro statystyczne.“

Sława Bohu, nadija jest, szczo zło ustupyt. Ałe jakież rozczarowanie wydymo w ślidujuszczom t. j. w poślidnom sprawozdaniu Wydiła krajewoho? Uże nam Wydił krajewyj ne robyt najmeńszoj nadiji na ankietu, tylko wykazuje rezultat takij, że biuro statystycznoje, z predporuczenia Wydiła krajewoho dijstwujuszcze, ubidyłoś, szczo poseł Bartoszewski, po czasty prawdu skazał — a za try roki znowu może bude w sprawozdaniu, że Bartoszewski ciłkom prawdu mowyt. Ałe koły złomu zaradiat, koły Wydił krajewyj żełajemi wnesenie predłożyt, toho ne można obczysłyty. Ne jestże toje biuro statystycznoje koszom, do kotoroho Wydił tuju sprawu złożył?

Komisja budżetowa trebuje stabilizowania odnoho uriadnyka tylko, a Wydił krajewyj preliminuje w nowom gmachu aż czetyry sali dla toho biura. Preciń toj urjadnyk ne bude w czetyroch, salach sydity, tylko Wydił krajewyj znajde sposib ustanowyty tam asystentiw, praktykantiw, dyjurnistiw i proczoje, kotorym sojm, jako humanna instytucija, udiłyt veniam aetatis, *veniam studiorum*, a może i *veniam qualificationis* i nema obawy, szczo ne zapołnyt sia toje biuro statystyczne. (Poruszenie.) Ja ne mowlu z domysła, ja maju na toje dokazatelstwa. Proszu posłuchaty. W naszom sojmi odzywały sia i odzywajutsia ot i wczera hołosy, że Wydił krajewyj ne powynen prynajmnij tak czasto wysyłaty urjadnykiw do pereprowadżenia slidztw bo ne na mistcy jest, aby urjadnyk abo może i sługa Wydiła krajewoho zawzywał muża do ślidzstwa, kotoryj poluczył mandat i urjad dowirjem obywatełej. Buło także pidneseno posłom Gniewoszom, szczo wysyłanie urjadnykiw do rewizji kas hromadzkich, jak to czasto sia odbuwaje, jest izłycznym, bo to należyt do Wydiłiw powitowych. Jesłyby Wydił powitowyj trebował toho, to tohda treba wysłaty komisiju, ałe pobilszaty etatu nepotribno i własne dla toho żełanie Wydiła krajewoho upało, bo nema potreby. Wydił krajewyj ne kończe sia toho derżał, bo oto moi Panowe, czytajem w zamknenju rachunkiw za rik 1874, rubryka 2, pozycja 18. (czyta):

„Dyurniści bióra rachunkowego — preliminowano: 7.665 — wydano 9.170 złt. 80 ct.“ Zatim wydano bilsze o 1.506. Wydił krajewyj oprawdajet (czyta): „Przekroczenie w tym dziale usprawiedliwia się głównie tém, iż wiele urzędników wysłać musiano na komisye w sprawach majątku gminnego i zastępywano ich dyurnistami etc.“ (czyta daléj):

Rubryka 2. pozycja 24. a. b. ne mensze odkrywajet takij samyj sposib gospodarowania.

Dla toho dumaju, szczo Wydił krajewyj znajde sposib zapolnyty tyi czetyry sali, pomymo uchwały sojmowoj.

Poślidnia cząść' sprawozdania wychwalaje deszewość' toho biura, bo duże małyj procent wypade płatyty na biuro poodynokoho obywatela. Ałe i ta obitnycia ne kończe mene potiszaje. Uże buło tu pidneseno, szczo ani odyn Wydił krajewyj w monarchji austrijskoj ne maje osibnoho biura statystycznoho, a preciń majut tam daty. Wprawdi ne dobre jest łyszaty sia w zadi, ałe napered wyrywaty sia nema potreby. (Wesołość, brawo). Ka, żut, że majut taki biura mista: Peszt, Praga — ałeż i Lwów maje.

Czohoż bilsze choczemo? a do toho jeszcze majem komisiju hołodowu. Stawlaty Lwiw na riwni stołyć europejskich, jak poseł Skrzyński każe, ne wydżu potreby. W proczem, dumajete, szczo tych 5.000 złt., kotoryi komisja predstawlaje wystarczat? Ja toho mninija ne budu, ne jeśm bo tak naiwnym. Ja maju takoż daty, kotoryi ricz pojaśniajut, ałe w inszom świtli jeju predstawlajut: Za rik 1874, w kotorym biuro duże mało produkowało, i sam sprawozdatel nynisznyj żełał, aby biuro do bilszoj produkcji wozwaty, kosztowały tilko urjadnyki 4.819 złr. 40 c.! To tilko uderzanie urjadnykiw, a hdeż lokal, a hdeż opał, usłuha, druki, a hdeż knyżkie? To na innych rubrykach zamiszczeno. Tohda uże kosztowało biuro ne 5.000 zrr., ałe 10.000 złr. A preciń mohut sia pojawyty praci prywatny, kotory budut pomiszczeny, zatim i remuneracji jakiś budut, bo nikto ne schocze za darmo robyty, i z toho można uwydity, że ta kwota 5.000 zr. jest tilko iluzoryczna. Z czasom prybude jeszcze bilszyj etat, 5 litnyi dodatki, emerytury i proczaja, i tak bude sia toje stopniowaty do szczo raz znaczytelnijszoj kwoty. Kazut nam, że to wydatek produkcyjnyj. Prawda małyśmo dneś uchwałyty wydatok na szkołu harncarstwa w Kołomyi i protyw tomu nycz ne małyśmo zamityty i odnohłosno za tim powstałyśmo— ałe produkcyjnyj wydatok problematycznyj, na kombinacji osnowanyj, to ne dla naszoho kraju. W proczem w jakich rozmirach ta produktywniśt' bude sia rozwywaty — posłuchajte takoż dat statystycznych, kotoryi maju z urjadu udiłeny. W 1868 roku koszta reprezentacyi krajn, z wsiakimy potrebamy i wydatkami, kotry w 13. rubryci pomiszczene na 1000.000 zł., w roku 1872 na $1^1/_2$ miljona, a z zamknenia rachunkiw za rok 1874 można sia perekonaty, że w tym roku budut tyi koszta wynosyły bilsze jak dwa miljony. Tak ide stepenno; a hdeż bude konec? hdeż stanemo? Dla toho ne można pomynuty motywów p. Krasickoho, że my w wydatkach skorsze postupajemo jak łychwa, a także i wełyka budowa gmachu sejmowoho predstoit nam i hołod zahrażaje!

Wczera własne pry debatach nad projektom do nadzoriw hromadzkich skazał p. Grocholski i presterehał, daby ne tworyty biurokracji, daby czysło urjadnykiw pomeńszyty — a to jest nowyj rod biurokracji. P. Męciński, daby osłabyty zamit posła Golejewskoho każe, szczo koszta budut neznaczytelny, bo to pryjde wsehda pred Sojm, a Sojm bude mał prawo wyznaczyty trebowani kwoty abo odmowyty. Odnako tak ne bude. Jesły dneś stablizujemo odnoho urjadnyka, potim druhoho, to takoho urjadnyka ne można kożdoj chwyli oddałyty. A potim pryjdut jeszcze inny wydatki jak emerytura i proczyi.

Skazano tu, że preciń to kraj ne obchodyt, czy na stałe biuro wyznaczyt totu kwotu, czy na prowizoryczne. Odnako to cikom innyji wydatki. Prowizorycznyj wydatok wyznaczyt sia na tak dołho, doki bude potreba, a stałyj nawet tohda, jesły ne bude potreba; bo stablizowanoho urjadnyka ne można tak oddałyty, jak komuby sia zdawało.

P. Abrahamowicz skazał, szczo biuro statystyczne „to prosta buchhalterya gospodarska“ — szczo tak jak gospodarstwo bez buchhalterji, tak kraj bez biura statystycznoho obijty sia ne może. Własne to woda na mij młyn. Taka prosta buchhalterja ne potrebuje osibnoho departamenta naukowoho!

P. Abrahamowicz skazał dalsze, że duże mało jest zdolnych ludej w tom dili, a poseł Dunajewski prymitył, szczo sławnyj statystyk Engel skazał, że nauka statystyki ne rozszyraje sia dla toho, bo nema takich, kotoryby zberały potribnyi daty. Otże jesły w Berlinie nema takich ludej, to z pewnosteju, że i u nas ich ne bude. Dlatoho pożdajmy, aż pryjde ta generacja ludej, kotora bude mohła tych dat dostarczyty.

P. Dunajewski uboliwaje nad tim, że p. Krasicki ne podilaje mninja o postupi cywilizacji. Protywno — my wsi pryznajemo, że dobreby buło jesłybyśmo mały biuro statystyczne, ałe my osporujem jeho konecznist.

Dalsze każe p. Dunajewski, że jesłyby buło osibne biuro w Namistnyczestwi, onby perszyj hołosował protyw ustanowłeńju takoho biura pry Wydili krajewym. Wprawdi nema biura statystycznoho, ałe sut wykazy statystycznyi, z kotorych Wydił krajewyj korystaty może, a w kotorych to wykazach sut wsiakyi daty czerez prawytelstwennyi własty przedłożeny i zużytkowany. Wydyty zatim panowe, szczo i my majemo dokazy, kotoryi nas powodujut sprotywłaty sia wneseńju komisji. dokazy,, kotoryi nawit pidnesły posły obstajuczy pry wnesku komisji. Dla toho ja hołosowaty budu protyw wneseńju komisji (brawo).

P. x. Krasicki. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

P. hr. Golejewski. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu przeciw wnioskowi p. Grocholski i p. Golejewski; za wnoskiem pp. Chrzanowski, Zyblikiewicz, Spławiński, Czartoryski i Jaworski Apol.

Głosy: Wybrać jeneralnych mowców.

P. hr. Golejewski. Proszę o zawieszenie posiedzenia.

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(po przerwie).

Hr. Marszałek. Na mowców jeneralnych są wybrani p. Grocholski przeciw wnioskowi komisyi, zaś p. Zyblikiewicz za wnioskiem.

P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ja przyznam się, chociaż, mnie szanowni koledzy wybrali na jeneralnego mowcę za wnioskiem komisyi, nie czuje się w obowiązku odpowiadania każdemu z pojedyńczych mowców na to, co poprzednio mówili, a to dlatego, że kwestya ta jest już wyjaśnioną na wszystkie strony. Ja raczéj zwrócę się do samych wniosków i o nich będę mówił.

Jeden wniosek jest przejście do porządku a drugi, ażeby zatrzymać prowizorycznie, i nie stabilizować bióra.

Wniosek przejścia do porządku dziennego rozumiem, bo zwolennicy jego utrzymują, że nie potrzeba bióra statystycznego, więc należy je zwinąć. Kto dzisiaj nie pojmuje potrzeby statystyki, kto nie pojmuje bióra statystycznego, z tym rozprawa nie ma miejsca, on będzie wotował przeciw temu, chociażby tutaj sam Demostenes przyszedł. Ale czego nie rozumiem to tego, jaki związek może mieć bióro statystyczne lub jego stabilizacya z głodem lub śmiercią głodową? Radbym wiedzieć lub wydemonstrować ten związek. Bióro kosztuje 5.000 złt. Niech mi powiedzą ci panowie, jeżeli zwiniemy bióro i tych 5.000 złt. nie wydamy, czy głodowi panowie zapobieżemy? Nie pojmuję, co ma do czynienia bióro z komisyą głodową? Komisya przyjdzie ze swojém sprawozdaniem a nawet go już wydrukowała, to potém będzie dosyć czasu do pomówienia w kwestyi, jaki ma związek bióro z głodem — ale chyba na to, ażeby w sposób żartu, komiki lub śmiechu wystąpić — nic innego. Przejście do porządku dziennego bym pojmował, może z powodów ubocznych, z powodu wyborców, że to będzie ciężar na kraj 5.000 złt.

To da się jeszcze wytłumaczyć. Ale co dla mnie nie zrozumiałe, to jest wniosek p. Golejewskiego i popierającego go p. Skrzyńskiego, którzy uznają potrzebę bióra, którzy uznają ważność ale chcą, czego? Oto niech zostanie prowizorycznie. Cóż to ma znaczyć? Znaczy, żebyśmy za rok lub dwa lata mogli go zwinąć. Jeżeli zaś tego potrzeba jest istotna, to niezawodnie potrzeba, ażeby było stabilizowane a nie prowizoryczne; bo jeżeli będzie prowizoryczne to ono nigdy rozwinąć się nie będzie mogło, i będzie musiało rzeczywiście być zwinięte, bo pracujący tam urzędnicy muszą zrobić sobie plan na lat wiele, gdy tymczasem urzędnik, pracujący tam i całe to bióro planu sobie utworzyć nie może, jeżeli będzie prowizoryczne. A to będzie szkodliwe.

Co za korzyść może być z tego, jeżeli bióro będzie prowizoryczném, tego pojąć nie mogę. Powiadają nam także, że to jest obowiązkiem państwa utrzymywanie bióra. W tym punkcie nie mogę się zgodzić. Statystyka jest różnego rodzaju, statystyka państwa, statystyka Europy, statystyka krajów, statystyka powiatów a nawet statystyka miast, bo i w miastach prowadzą statystykę.

Bióro statystyczne, którego my potrzebujemy,

pomijając już to, że statystyka jest sama dla siebie nauką nie mająca nikomu służyć, która tylko dla naszych krajowych stosunków ma istnieć — bióro takie, daruje mi sanocki poseł, nie zostanie przez rząd utworzone. Rząd utworzył dla siebie centralne statystyczne bióro, bo mu jest potrzebném, dla jego spraw państwowych. Ale jeżeli ono nam jest potrzebne, jeżeli my posługujemy się jego datami dla prawodawstwa krajowego, to my je utworzyć powinniśmy. Jak długo istnieje prawodawstwo krajowe, jak długo będzie administracya krajowa i Wydział krajowy, tak zawsze będzie bióro statystyczne potrzebném i państwo téj potrzebie nie zaradzi. Jeżeli Lwów lub Kraków będą potrzebowały do swych celów, do swych ustaw, swego przemysłu i handlu statystyki, to kraj téj potrzebie nie uczyni zadość, lecz miasta będą musiały mieć swoje bióra statyst. któreby im statystykę układały. Na argument więc, iż państwo powinno nas w tym względzie zastąpić, ja zgodzić się nie mogę, jakkolwiek radbym bardzo i dałem już tego dowody, ażebyśmy więcéj od państwa na potrzeby kraju odbierali. Musimy mieć własne bióro, i własną statystykę.

Powiadają niektórzy, że nie powinniśmy się równać z państwami, które tak wiele na statystykę wydają. My się téż nie porównujemy. Państwa potrzebują innéj statystyki, nam zaś idzie o statystykę kraju naszego, nasze więc bióro będzie się nią zajmowało a nie statystyką na obszerniejszą skalę, chyba o tyle będzie się zajmowało innymi krajami, o ile zajmować się musi, o ile zostajemy w stosunku do zagranicznych lub do innych krajów koronnych. Do takiéj statystyki nie wystarczy prowizoryczne bióro, trzeba sobie powiedzieć, że ono ma być stabilizowane, bo inaczéj nie dopniemy celu, jakiśmy sobie założyli.

Straszą nas, że utworzenie stałego bióra przysporzy nam wydatków. Tego ja nie rozumię, jakim sposobem to może nastąpić, jeżeli Sejm ma prawo wotowania. Sejm zawotuje taką sumę jaka będzie potrzebną, i jeżeli będzie mniéj potrzeba, to mniéj zawotuje. Tego prawa sejmowi nikt nie odbiera, żeby wotował takie kwoty, jakie będzie uważał za stosowne.

Że Wydział krajowy projektuje już miejsce na bióro statystyczne, to czyni bardzo słusznie, a czy nie za dużo miejsca projektuje, to będzie naszą rzeczą zbadać i jeżeli uznamy za potrzebne, to potrafimy jedno lub dwa bióra nie tylko dla statystyki ale nawet, dla Wydziału krajowego wymazać.

To jest rzeczą Sejmu uchwalić tak samo jak uchwalając koszta bióra statystycznego, może Sejm zawotować sumę, jaka mu się podoba. Nie będę się daléj zapuszczał w polemikę, lecz popieram jak najmocniéj wniosek komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Bardzo utrudnili mi zadanie posłowie ks. Krasicki i dr. Antoniewicz, bo idąc za moim przekonaniem wypadałoby mi raczéj polemizować z nimi, jak ze sprawozdaniem komisyi budżetowéj. Nie zapoznaję użyteczności bióra statystycznego, nie życzę sobie bynajmniéj, żeby było zwinięte, nie sądzę, że data jakie są w biórach Rady szkolnéj, w biórach Wydziału i w biórach Namiestnictwa mogą zastąpić bióro statystyczne, jednem słowem życzę sobie, żeby bióro statystyczne zostało, tylko jestem przeciwko stabilizacyi tego biura i przyznam się panom, że w mojém pojęciu stabilizacya proponowana przez Wydział krajowy jest niemożebna i controdicto in adjecto, że tak powiem po łacinie. Nie pojmuję stabilizacyi bióra innéj, jak tylko przez stabilizacyą urzędników. Czém będzie uchwała sejmowa stabilizacyi bióra bez stabilizacyi pracowników tego bióra? Czy przez to Sejm pozbędzie się prawa w przyszłym roku powiedzieć, nie chcę mieć daléj bióra statystcznego? Nie panowie! tego prawa żaden Sejm pozbyć się nie może i my nie możemy wiązać rąk przyszłemu Sejmowi; my możemy stabilizować urzędników, ale nie instytucyi. Jeżeli zatém Wydział krajowy, a w ślad za nim komisya kudżetowa sądziła, że potrzeba bióro stabilizować, należało Sejmowi przedłożyć etet urzędników tego bióra płac ich, ale żądanie stabilizacyi bióra ryczałtowo oznaczoną sumą tego nie pojmuję. Rozumiem, że stabilizowanego urzędnika nie można oddalić, chyba za pewném wynagrodzeniem zastrzeżoném, lub w drodze dyscyplinarnéj ale tych 5000 złt. ryczałtowo danych można odjąć każdéj chwili. Dalej proponuje Wydział krajowy, a za nim komisya budżetowa, ażeby stabilizowano dla statystyki posadę jednego koncypisty. Jeżeli Wydział krajowy to chciał, niechby był wszedł z wnioskiem odpowiednim stabilizowania t. j. pomnożenia liczby koncypistów o jednę posadę. Ale powiedzieć, że się powiększa urzędników Wydziału krajowego o jednę posadę, że ten urzędnik, jeżeli będzie zatrudniony w tém biórze, ma pobierać płacę z tych 5000 złt. to panowie znaczy tworzyć zamęt; bo tu trzeba odciągnąć od 5000 złt. utrzymanie tego urzędnika i dopiero reszta poszłaby na bióro. Naprzeciwko rzeczy saméj, nic nie mam, ale przeciwko formie, którą

znajduję niemożebną. Według mego przekonania byłoby dostatecznem wstawić w budżet 5000 złt. na rok 1877. Nikt nie byłby przeciw temu oponował i byłoby bióro, któreśmy jako prowizoryczne przyjęli. Rozumiem, że dla osób w tém biórze zatrudnionych jest potrzebne, ażeby wiedziały, że na dłuższy czas będą się téj pracy poświęcać. Z tych powodów, że nie przedłożono nam składu bióra, nie przedłożono preliminarza kosztów jego utrzymania detajlicznie a bez tego stabilizować bióra nie można, pozwalam sobie w porozumieniu z posłem Golejewskim uczyić wniosek, ażeby na dalsze trzy lata dać ryczałtowo po 5000 zł. t. j. zamiast tylko na r. 1877 jeszcze na rok 1878 i 1879 a mojém zdaniem, toby nie przeszkadzało Wydziałowi krajowemu choćby nawet w téj kadencyi, jeżeli uzna za potrzebne przyjść z wnioskiem pomnożenia liczby koncypistów o jednego. To jest z biórem statystycznem rzecz niemająca żadnéj styczności. Potém od Wydziału krajowego zależeć będzie, czy on w tém biórze ma pracować czy nie.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Chcę skonstatować, że przyjmuję tę poprawkę do mego wniosku.

Hr. Marszałek. Dyskusya była zamknięta a p. Grocholski po zamknięciu dyskusyi uczynił poprawkę, muszę więc poddać pod głosowanie, czy wys. Izba zgodzi się, żeby poprawka była uczyniona. Kto więc jest za tém, żeby poprawka była uczyniona, zechce rękę podnieść (większość). Proszę, p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz P. Jasiński (czyta):

W miejsce słów „na r. 1877“, przyjąć: „na lata 1877, 1878 i 1879.“

Hr. Marszałek. Podam ją do poparcia. Kto poprawkę tę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba); jest popartą.

Ponieważ już jest druga godzina zamykam posiedzenie. Następne jutro o godzinie 10. Ponieważ sprawa głodowa jest nagłą będzie umieszczoną w jednym z pierwszych punktów porządku dziennego. Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny dziesiątego posiedzenia.

7méj sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 24. marca 1876 o godzinie 10téj przed południem.

1. Dalszy ciąg rozpraw w przedmiocie utrzymania nadal krajowego bióra statystycznego. Sprawozdawca p. Hausner,

2. Pierwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla, o zaliczanie czasu służby zastępcom nauczycieli w szkołach średnich od dnia wykonania przysięgi w tym charakterze.

3. Pierwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o zaprowadzenie we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich.

4. Sprawozdanie komisyi głodowéj nad wnioskiem Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostkowi grożącemu ludności wiejskiéj. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego z wezwaniem do rządu o zmianę §. 60 instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowéj z 5. grudnia 1868.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Dunajewskiego z wezwaniem c. k. Rządu o wypracowanie i wprowadzenie w życie ustawy o organizacyi władz administracyjnych.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. dr. Hoszard.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Tetmajer i Podlewski.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec o godzinie 2giéj).

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gr.emana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. marca 1876.

Treść: Oświadczenie marszałka o zatwierdzeniu protokołu 8go posiedzenia. — Interpelacya p. Jędrzejowskiego i tow. w sprawie podatku spadkowego. — Petycye. — Dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie utrzymania nadal krajowego bióra statystycznego. — Przemówienie p. ks. Krasickiego dla sprostowania faktu. — Odparcie pp. Chrzanowskiego, Krzeczunowicza i Dunajewskiego. — Mowa sprawozdawcy komisyi p. Hausnera w przedmiocie porządku dziennego. Głosowanie i przemówienia pp. Chrzanowskiego i Zyblikiewicza co do formalnego traktowania. — Imienne głosowanie nad wnioskiem ks. Krasickiego o przejściu do porządku dziennego. — Przyjęcie wniosków komisyi w drugiém i trzeciém czytaniu. — Piérwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o zaliczaniu czasu służby zastępcom nauczycieli w szkołach średnich od dnia wykonania przysięgi w tym charakterze i piérwsze czytanie wniosku tego samego członka Sejmu o zaprowadzenię we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich; przemówienia wnioskodawcy. — Odroczenie rozpraw nad wnioskami komisyi głodowéj do następnego posiedzenia. — Piérwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego z wezwaniem do rządu o zmianę §. 60. instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowéj z 5. grudnia 1868 r.; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie wniosku p. Dunajewskiego z wezwaniem c. k. Rządu o wypracowanie i wprowadzenie w życie ustawy o organizacyi władz administracyjnych; mowa wnioskodawcy. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie; przemowy pp. Serwatowskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy dra Hoszarda. — Referat p. Tetmajera o wnioskach komisyi petycyjnéj. — Odczytanie wykazu załatwionych petycyi.

Początek posiedzenia o godzinie $10^3/_4$ przed południem.

Posłów obecnych 120.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołowi z 8. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, zaś protokół 9. posiedzenia jest złożony w biórze sejmowém, gdzie go pp. Posłowie mogą

przeglądnąć. Wniesiono interpelacyą, p. sekretarz Zakliński odczyta ją.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

„Interpelacya

do wysoko błahorodnoho c. k. Komisaria prawytelstwennoho.

Na mynuwszoj sesyi wysokoho Sojma krajewoho wnesły pidpysanyi wnesenie pod dnem 12. cwitnia 1875. slidujuszczoho soderzania: Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty: Art. I. wysokij Sojm kr. zwertajet uwahu c. k. Prawytelstwa na nahlaszczaju potrebu perewedenia jak najskorszoho reform ustaw kasajuszczych sia należytostej prawnych, iły tak zwanoho podatku spadkowoho iły szczo najmeńsze znyżenia toho podatku do stopy neszkodływoj hospodarstwu krajewomu, nemeńsze i uchyłenie dodatkiw do toho podatku i pobyrania prowizyj odwołoki.

Komisya prawnyczaja, kotoroj wnesenie reczene było perekazane, predłożyła pod dnem 15. maja 1875 swoje sprawozdanie, kotorym wnesła: „Wys.Sojm Korołestwa Hałycyi i Włodymeryi z W.kn. Krakiwskim wyrażajet swoje pereświdczenie, że reforma ustawy z du. 9. awhusta 1854 o skolko takowaja do postupowania sudowoho w diłach spadkowych syrotyńskich otnosytsia, jest nieobchodymo potrebnoju i wzywajem wys. Prawytelstwo, by tuju reformu w dorozi konstytucyjnoj jak najskorsze pereweło.“

Wnesenie Komysyi uchwałył i Wys. Sojm krajewyj; dlatoho pozwalajut sobi podpisanyi zainterpełowaty W.bł. c. k. Prawytelstwennoho Komisarja:

1) W jakom stadiom nachodyt sia taja sprawa teper; i

2 jaka jest nadija na uspiszne załahodżenie toi dla nas tak ważnoj sprawy?

Lwiw dnia 10/22 Marta 1876.

Wasyłyj Andrejewskij.
interpelujuszczyj.

Dr. N. Antonewycz, Szaszkiewycz, Pełłech, Biłous, Halka, Korzyńskij, Kryżanowskij, Iwanyszów, Bodnar, Kierepin, Kocyłowskij, Fecak, Paweł Jaworskij, Kocko, Michalski, Hubar, Zakłyńskij.“

Hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, udzielę ją panu c. k. komisarzowi rządowemu. Pan sekretarz odczyta dalszy spis petycyi.

Sekret p. Jasiński (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi po dzień 23. marca 1876. do Sejmu krajowego wniesionych.

98. Gmina Muszyna przez posła Romera, o przeniesienie sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny.“

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„99. Toczyski Tomasz właściciel realności w Repechowie, przez posła Apol. Jaworskiego, o zapomogę z funduszu pożyczki głodowéj.

100. Gorazdowski Szczęsny, były kontrolor szpitala pow. w Przemyślu, przez posła Garbaczyńskiego, o odprawę lub zapomogę.

101. Gmina Brzuchowice przez posła Bartoszewskiego, o zwrot niesłusznie zapłaconéj kwoty 259 złt. 40 ct. tytułem konkurencyi do drogi krajowéj Dawidów-Rohatyn.

102. Gmina w Nowym Sączu przez posła Dunajewskiego o interpretacyą §. 12. ustawy drogowéj, a względnie o uwolnienie od ścisłego zastósowania się do pomienionego §.“

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„103. Kalita Karol, pisarz przy zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez posła Garbaczyńskiego o veniam aetatis.

104. Dyszkiewicz Władysław, rządca zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, przez posła Hallera, o przyznanie mu dwóch porcyi wiktu I. klasy“.

P. Haller. Proszę o głos,

Hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Wnoszę o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania téj petycyi do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowej

Przystępujemy do porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu rozprawy w przedmiocie utrzymania nadal krajowego bióra statystycznego. Sprawozdawcą jest p. Hausner.

P. Krasicki. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu, kotoryj był na wczeraszuom zasidanyju czerez posła Dunajewskoho pidnesen.

Hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos co do sprostowania faktu.

P. Krasicki. Pocztennyi hospodynowe czuły jak posoł Zyblikiewycz zażądał wczeraj od mene, abym wyskazał świaż zachodiaczuju meży hołodom a biurom statystycznym. Ja choczu udowłetworyty żełaniu p. Zyblikiewicza. (Głosy: to nie jest sprostowanie faktu)

Hr. Marszałek. Proszę p. posła mówić tylko co do sprostowania faktu.

P. Krasicki. To należyt do sprostowania faktu, no powymuju sia hrafowy Marszałkowy, odnakoż zarazom konstatuju, że ne z mojeji pryczyny p. Zyblikiewyczu otwita daty ne mohu. Zwertaju sia do posła Dunajewskoho. Ja ne znaju żadnoho ustupu regulaminu, kotoryi by mohł prynudyty mene, jako posła z Rajchsratu, żebym tut zdawał sprawu z mojej dijatelnostij w Dumi derżawnoj. (Głosy: Nikt tego nie żąda.) Odnakoż za tu insynuacyu, jakuju pidnis posoł Dunajewskij, muszu mu serdeczno pobłahorodyty, bo dał meni sposobnost' do wyjaśnienia faktyczeskoho sostojania riczy.

Tuju samu insynuacyju pidnosyły i gazety polskii.

(Głosy: to nie jest sprostowanie faktu).

Hr. Marszałek. Proszę mówić tylko do sprostowania faktu.

P. ks. Krasicki. My posły ruskii, ne wydiłyśmo powodu na toje widpowidaty. (Głosy: Do rzeczy!) Taż to moi hospodynowe, jest do riczy, a szczoż wy choczety? Discite justitiam! Ne widpowidałyśmo na artykuły gazetiarskii dlatoho, bo wsi znajem, jak czasto artykuły gazetiarskii ne sohłaszajut sia z wnutrennym pereświdczeniem ich autoriw, jak czasto artykuły gazetiarskii piznijsze widkłykujut toje, szczo wpered napysały. My perechodyły nad gazetiarskoju plentanynoju do dnewnoho poriadka, bo conscia mens recti famae mendacii ridet. No inszuju donosnist' maje zajawłenie posła w Sojmi, bo to uże własztwo ne insynuacyja, łysz inkryminacyja, a Wysokaja Pałata na tuju wychodku p. Dunajewskoho mołczała.

Duże mene wse toje dywujet, a to tym bilsze, szczo reczennaja inkryminacyja wyszła od p. Dunajewskoho! Skazał on tu wczera, szczo nadijet sia, że my bilsze budem dbaty o naszi oweczki. Ja aplikuju toje wyrażenie do neho, szczo raczej on w buduszczem w swoich besidach bilsze bude uważaty na swoich elewow jako buduszczych sudij, szczoby ony iz jeho prymira ne wyuczyłyś dla druhych byty nesprawedływymy i czużoj czesty krywdu diłaty.

Hr. Marszałek. Muszę prosić pana posła o przemówienie tylko do sprostowania faktu. Dyskusya jest zamkniętą. Będę zniewolony odebrać głos szan. posłowi.

P. ks. Krasicki. Budu znowa powymowaty sia hrafowy Marszałkowy, a wy pocztennyji hospodynowe ocinyte, jak bołestno jest powodowaty sia czużym mniniam tam, hde z druhoj storony jest światyj obowiazok w pokrywdżenoj czesty stanuty. No skazano, ja zastosuju sia do wozwanyja hrafa Marszałka.

W Rajchsrati ja pamiatał, czczo tam ne zasidaju jako posoł tilko hałyckij, no takoż jako posoł Rajchsrata. (Głosy: oho, oho!) Ja znaju i dokażu, że nasze postupowanie w sprawi kolejowoj buło shodnym z interesom naszoho kraju.

Głosy: Oho, Oho!

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz Korneli. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. ks. Krasicki. My wotowały za wydatkom na koliji, bo to ricz jasna, szczo jesłyby tii kolij do reszty upały, upałby od nych i podatok, i musiłby sia toj ubytok w derżawnych podatkach z innych podatkowych żereł pokryty. Jesły my wotowały za prodołżeniem koliji, aby dawały rentu, to

tym ohranyczały my kontrybucyju podatkowuju z Hałyczyny. Prytom uzyskały my uwzhladnenie dla sprawedływych potreb Hałyczyny; uzyskały kupno kolii Naddnistrjańskoj, uzyskały prodołżenie koliji do Żywca, uzyskały subwencyju hołodowoju dla kraju! (Głosy: oho! wy?) My prynajmnij dałyśmo inicjatywu do toho! (Wesołość.) Proszu to wse preczysłyty i wziaty sumu, kotra piszła na koliji w zahali, a perekonajete sia, że na nasz kraj, jak ne bolsze wydatkow z derżawnoho skarbu opredіłeno to pewno ne mensze, jak dla innych krajiw. Ja konstatuju fakt i każu, że dla mene gazety ne sut, autorytetom, odnak znaju, że i polskiji posły, jak gazety pysały, były za tym.

Hr. Marszałek. Muszę prosić p. posła ściśle trzymać się sprostowania faktu.

P. ks. Krasicki. Ależ proszu hrafa Marszałka tu jest insinuacyja, że my były predatelamy naszoho kraju. Ja muszu dokazaty, szczo nit. Ja muszu fakt sprostowaty. (Głosy: Niech mówi.) Moi hospodynowe, pererywajete meni za kożdom sensom, ja toho ne ponymaju, czuwstwo sprawedływosty powynno dozwołyty kożdomu czełowiku wyskazaty toje, szczo jemu nesprawedływo wo zło wmineno. Ne wełyczajte sia herojamy swobody, no dokażit to faktamy. Jeszcze raz proszu discite justitiam. (Niespokój w Izbie).

Ja muszu sia i tu boronyty protiw Wam i tam (głosy: To nie jest parlamentarne wyrażenie). Czy parlamentarne, czy nit, no na wsiakij sposib sprawedływo. Każu otże że gazety ne sut' dla mene autorytetom.

Odnakoż tak jak toho gazetiarskoho donesenija do sej pory ne dementowano, chotiaj ono ne nyni no jeszcze pered misiacem w „Czasi“ było napeczatano, to ja muszu na toje donesenije reflektowaty. Imenno „Czas“ pysał, że polski posły zrazu były meży soboju uchwałyły, takoż hołosowaty za tymy kolijamy szczo i my, i szczo doperwa w czasi debat w Pałati uchwału swoju pereminyły, zbyrajuczy na kartci mninija protywnyi. Szczo był toho za powid, czy poseł Kronawetter, czy jeho promowłenje, toho ne znaju. Ja znaju, szczo soderżanije besidy Dra Kronawettera było, że pry kolijach dijut sia obmaństwa, szwindli. No my ne potrebowały aż poza hranyci naszoho kraja chodyty, szczoby o szwindlach kolijnych doznawaty sia, bo tiji szwindli były i u nas w Hałyczyny. W swojem czasi obszcze hołoszeno, szczo w Hałyczyni daże najbilszyji były szwindli, i dla toho ich sudowom izslidowaniju predano. Nu koły sudowoje izslidowanije niczoho pewnoho ne zkonstatowało, jakże my mohły prostym łycznym obwynenijam osobennoju wahu nadawaty! Odnym słowom skazawsze, szczoby my w Rajchsrati protyw naszoho sumlinia hołosowaty, toho nam nikto po sprawedływomu zakienuty ne może.

Wot tak my iszły z swidomostiju riczy i ciły i pryjszły oczywydno do zawotowania pożyczku. No dywo, za toju pożyczkoju wotowała bo i polskaja delegacyja. Za kolijamy ne wotowała, a za pożyczkoju na koliji wotowała, i to jeszcze jak!

W tom punkti, szczo teper skażu, uznaju czystuju prydanność, polskoj delegacyi dla Ministerstwa a nijakoju miroju ne mohu jej pryznaty konsekwencyj w riczy. Wot w kilka minut pered zawotowaniem toho kredytu na koliji Ekscellencya Minister Unger derżał besidu. Ja jej w ciłosty toczno ne słyszał, a ze stenohrafyczeskoho sprawozdania do dneś ne czytał; tolko dohaduju sia, że neju musiła byty delegacya polska ne mało dotknenoju (do rzeczy) jesły z polskoj storony protyw słowam ministra wyraźno je postawłeno zastereżenie. I postawłeno zastereżenie do pożyczkie na koliji ne odnosiaszczoje sia, i wotowano za pożyczkoju! My diłały konsekwentno, my diłały w tom pereświdczeniu, że czystyłysmo na kontrybucyi tych kolij do kasy podatkowoj i my diłały w tom namirenju, szczoby uzyskaty szczoś dla Hałycyi, i istynno uzyskałyśmo zakupno koliji. Naddnistrjańskoj, prodołżenie koliji do Żywca i pożyczku hołodowoju dla kraju. Nasze suminie jest spokijne. Jesły nas poseł Dunajewskij widosłał do łuczszoho paszenia naszych owieczok, to ja jeho odsyłaju, szczoby swoimy besidamy swoim elewam, buduszczym sudijam ne dawał prymira, byty dla druhych nesprawedływymy, i ich na czesty krywdyty.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos co do sprostowania faktu.

P. Chrzanowski. Ograniczę się ścisle do sprostowania faktów mylnie przez posła Krasickiego tu właśnie prostowanych lub mylnie przedstawionych. Szanowny poseł Dunajewski w mowie swojéj wczorajszéj powiedział, iż poseł Krasicki, który teraz nie chce zezwolić na wydatek 5.000 złt. na utrzymanie bióra statystycznego, potrzebnego dla kraju naszego, a nie chce zezwolić na ten wydatek z powodu iż należy wszelkich wydatków oszczędzać zwa-

żając na nędzę w Galicyi, nie miał na oku téj nędzy w kraju naszym i téj potrzeby oszczędności, gdy w Izbie deputowanych Rady państwa wotował, wraz z swymi przyjaciółmi politycznymi, za wydatkiem ze skarbu państwa ogromnych sum na budowę kolei żelaznych. Poseł Krasicki zabrawszy teraz głos dla sprostowania niby tego faktu, w mylném przedstawiał go świetle i mylne przytaczał szczegóły, które miały usprawiedliwić wotowanie jego i jego towarzyszy, a w rzeczywistości przekształcają naturę faktu. Będąc w Izbie deputowanych świadkiem tego faktu, winienem dać świadectwo prawdzie i mylne sprostowanie sprostować.

Fakt przytoczony przez posła Dunajewskiego jest zupełnie prawdziwy. Poseł Krasicki, który tu wczoraj wobec reprezentantów mniejszéj własności ziemskiéj starał się przedstawić obraz nędzy w Galicyi, która powoduje go do nadzwyczajnéj oszczędności w wydatkach skarbu publicznego, na udowodnienie potrzeby własnego kraju, nie miał widać na oku téj nędzy, gdy w Radzie państwa wotował wraz z swymi przyjaciołmi politycznymi na wydatek 24,400.000 złt. ze skarbu państwa, do którego także Galicya płaci podatki, na potrzebę zbyteczną bo na zasiłki dla tych Towarzystw kolejowych, które obowiązane były własnym kapitałem zbudować drogi żelazne lub na budowę dróg żelaznych mniéj potrzebnych, i to w tych krajach, które niemi dostatecznie są zaopatrzone, gdy kraj nasz pod tym względem jest zaniedbany i nie chcą łożyć pieniędzy ze skarbu państwa na ukończenie tych nawet dróg żelaznych, które zdawna za bardzo potrzebne uznanemi zostały.

Poseł Krasicki prostując niby fakta, przytoczył całkiem mylny szczegół, że owe wydatki 24 milionów złt., za którymi wotował, zważając niby na dobro państwa, ulżą skarbowi publicznemu późniéj w opłacaniu subwencyi na utrzymanie dróg żelaznych. Fakt ten jest całkiem mylnym, albowiem właśnie ten ogromny wydatek na zbudowanie kolei żelaznych mniéj potrzebnych, które się potém rentować nie będą i nietylko nie dadzą procentu od kapitału na ich zbudowanie wydanego, ale nawet nie będą się mogły własnym dochodem utrzymać, powiększy jeszcze, wielkie już dzisiaj wydatki ze skarbu państwa na subsydia i utrzymanie dróg żelaznych, zagwarantowanych przez państwo a nie rentujących się.

Całkiem także mylne było twierdzenie posła Krasickiego, że ponieważ posłowie polscy głosowali w Izbie deputowanych za pożyczką mającą pokryć niedobór, przeto także głosowali za owymi wydatkami na koleje żelazne, o których mówimy. Wydatki wspomnione wynoszące łącznie 24 milionów złt. były już uchwalone przez Izbę deputowanych, a uchwalone wprost przeciw głosom posłów polskich, głównie zaś głosami przyjaciół politycznych posła Krasickiego, którzy przeważyli szalę większości za tym wydatkiem; i chodziło więc tylko o pokrycie tego postanowionego już wydatku; posłowie zatém polscy głosowali za pożyczką, bo woleli, aby był pokryty pożyczką, niż podwyższeniem podatków.

Poseł Krasicki woła dzisiaj, aby nie powiększano ciężarów, ciążących na podatkujących w Galicyi, gdy idzie o uchwalenie drobnéj kwoty 5.000 złt. na zaspokojenie ważnéj potrzeby krajowéj, której to kwoty odmówienie zrządzi stokrotne szkody krajowi; a czyż miał poseł Krasicki i jego przyjaciele polityczni na względzie to zmniejszenie podatków, ciążących na ludności galicyjskiéj, gdy Izba deputowanych w Radzie państwa uchwalała ustawę regulującą podatek konsumcyjny od mięsa, i poseł Krzeczunowicz wniósł poprawkę do ustawy o sprawiedliwszy wymiar tego podatku konsumcyjnego od wagi bitego bydła, a nie od sztuki, który to sprawiedliwy wymiar, bez zmniejszania dochodu z podatku, równiéj i słuszniéjby go rozłożył a zmniejszył za wysoki stosunkowo podatek ten w Galicyi. Albowiem przy dzisiejszéj opłacie od sztuki bitego bydła, podatek ten z Galicyi wynosi 600.000 złt. chociaż daleko mniéj konsumuje Galicya mięsa niż Czechy, gdzie podatek ten wynosi tylko 400.000 złt.

Poprawka ta przez posła Krzeczunowicza uczyniona w Radzie państwa, dążyła do ulżenia Galicyi w tym ciężarze, a jednak przeciwko téj poprawce głosowali przyjaciele polityczni posła Krasickiego. Takie były istotne wspomniane tu wczoraj przez posła Dunajewskiego fakta, mylnie przez posła Krasickiego prostowane.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz Korneli, ma głos, ale tylko co do sprostowania faktu.

P. Krzeczunowicz. Jeszcze jeden fakt był tu przez posła Krasickiego wypowiedziany, którego poseł Chrzanowski nie sprostował, o to ten, jakoby ci posłowie ruscy wyrobili w Radzie państwa datek czyli subwencyą na wsparcie tych, którzy klęskę ponieśli w nieurodzaju. Moi panowie! w „Słowie“ tak pisać można, albo prawić ludziom, którzy

nie czytają, i nie wiedzą, co się dzieje, ale tu w Sejmie naszym tego mówić nie można, gdyż wszyscy wiemy, że zaraz, jak tylko skutki nieurodzaju się pojawiły, jeszcze w listopadzie Namiestnictwo podało do Ministerstwa, aby wsparcie było udzielone. Wskutek podania namiestniczego, rozumie się i naszymi głosami popartego, subwencya ta została udzieloną, ale myli się poseł Krasicki, jakoby jéj udzielono skutkiem starania tych panów, którzy to sobie za zasługę poczytują.

Co do kolei żelaznych, muszę sprostować fakt cokolwiek daléj. Ci panowie posłowie ruscy, wotowali w Radzie państwa za udzieleniem 26.000,000 złt. na koleje w innych prowincyach, na koleje, które mają znaczenie czysto lokalne, a tu mówią, że stąd żaden ciężar na nas nie spadnie, ależ to nie jest prawdą, bo na kraj nasz przypadnie przynajmniéj 10ta część z téj sumy t. j. $2^1/_2$ miliony.

Tak postępowali sobie ci panowie w Radzie państwa, tutaj zaś tak sobie postępują, że nie chcą dać parę tysięcy na oczywistą potrzebę dla kraju naszego. Bez bióra statystycznego nie możemy żadnego naszego żądania wobec centrum uzasadnić, zbieranie dat statystycznych jest dla nas niezbędnie potrzebném.

P. Dunajewski. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos co do sprostowania faktu.

P. Dunajewski. Proszę p. Marszałka o równy wymiar sprawiedliwości. Regulamin nasz, który wczoraj przeglądałem, nie zna po zamknięciu rozprawy przemówienia do sprostowania faktu. Ale ja konstatuję fakt, że szanowny przeciwnik o mojém zapatrywaniu się mówi, iż posługuję się insynuacyą. Wyraz ten stanowczo odpieram. Insynuować znaczy podsuwać komuś tendencyjne myśli, lub zamiary. Ja szan. posłowi nic nie insynuowałem, lecz skonstatowałem fakt, który zdawał się być w rażącéj sprzeczności z jego wczorajszém oświadczeniem, że jest przeciwnikiem owoców nowoczesnéj cywilizacyi. Powitałem ten fakt z radością spodziewając się, że na drugi raz nie będą ci panowie głosowali za ustawami, przeciw którym najprzewielebniejszy metropolita ruski w drugiéj Izbie głosował.

Szanowny przeciwnik zamiast odeprzeć to, co nie było insynuacyą, tylko powtórzeniem jawnego głosowania, wykręcił się dowcipem o młodzieży starego Jagiellońskiego uniwersytetu, która jego opieki nie potrzebuje.

Ponieważ mój przeciwnik używał we wczorajszém przemówieniu wyrazów francuskich, niech mi wolno będzie odpowiedzieć w końcu również francuskiém przysłowiem przetłumaczoném na polskie: „Gniewasz się szanowny przeciwniku, zapewne niesłuszność jest po twojéj stronie“.

P. Krasicki. Proszu o hołos, szczo do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos co do sprostowania faktu.

P. Krasicki. Ja muszu sprostowaty fakt, że ne tylko my wotowały nad kredytom, ałe i takoż polska delegacya. (Głosy: nie! nie! to nie prawda co innego pożyczka, co innego na koleje)! Chybaż to Wy tak sebe zaspokojajete, toż było ne wotowaty, no wyeliminowaty kredyt na koliji.

Szczo sia kasaje poprawku posła Krzeczunowicza, to ja znaju, szczo my hołosowały za jeho wneseniem szczo do miasa (głosy nie, ruskie głosy tak): Szczo do pożyczki hołodowéj, że Namistnyczestwo takoż diłało, ne znaju w kotorom czasi, odnak znaju toje, że wid nas wyjszła taja hadka w Rajchsrati. To wid nas wyjszło, dlatoho proszu na sebe toje ne perenosyty.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

P. Hausner. Gdy komisya budżetowa w swojém sprawozdaniu wyraziła przekonanie, że zarzuty przeciwko statystyce jako takiéj, które się dały słyszeć w r. 1873 przy utworzeniu bióra statystycznego dziś już nie istnieją, czyniła to w najlepszém przekonaniu i w najlepszéj wierze, mniemając, że liczne i przekonywujące doświadczenia, zebrane przy pierwszorzędnych kwestyach zdołały rozprószyć uprzedzenia i nieufności członków wysokiéj Izby przed 3ma laty istniejące w téj mierze. Ja dziś jako sprawozdawca muszę niestety z żalem i pokorą wyznać, żem się omylił muszę odstąpić od tego swobodnego przekonania bo opozycya zasadnicza jest i trwa, tylko kryje się cokolwiek, czyli raczéj maskuje się, bo według gołosłownéj treści mów wygłaszanych w kierunku opozycyjnym mowcy skierowali się przeciw istnieniu lub tylko przeciw stabilizacyi bióra statystycznego w Wydziale krajowym, lecz pod tą przejrzystą zasłoną ataku na bióro in concreto przypuszczali szturm do staty-

styki jako wiedzy i dziwne spostrzeżenie zrobiłem, które mi żywo przypominało rok burzliwy 1848. Gdy w tym roku zapytano kogokolwiek należącego do jakiegobądź stronnictwa. czy jest za wolnością każdy bez wyjątku odpowiadał, że jest za wolnością, chociażby w téj saméj chwili gotów był mieczem i ogniem wytępić najlżejszy objaw téj wolności. I wczoraj tu w téj Wysokiéj Izbie wszyscy byli za statystyką i ci, którzy wnieśli w téj saméj chwili przejście do porządku dziennego nad jedynym organem, nad jedyną siłą i jedynym objawem téj wiedzy w kraju. Ale ja daléj idę. Niektórzy z mowców dowiedli, że nie wiedzą nawet, co to statystyka, zaraz to wyłuszczę. Poseł ks. Krasicki a za nim p. Antoniewicz pocieszali nas, że zniesieniem bióra statystycznego najmniejszéj krzywdy nie wyrządzi się statystyce, bo przecież daty statystyczne istnieją i będą istnieć; a będzie je można zbierać u finansowéj dyrekcyi, w Namiestnictwie i u innych władz, a dziwi mię, że nie dodano, i u plebanów bo wszakże w każdéj parafii u plebana są spisy ochrzczonych, ożenionych i umarłych, które według zdania tych panów mogą zastąpić bióro statystyczne Otóż jeżeli ktoś twierdzi, że wierzy w potrzebę statystyki a nierozróżnia jéj od prostego zbioru dat statystycznych; jeżeli widzę w pojęciach taki zamęt, muszę raz powiedzieć w kilku słowach, z czego się składa praca naukowa statystyczna, umiejętnie ułożona. Otóż z 5. funkcyi stopniowo jak szczebli po sobie następujących, coraz trudniejszych, coraz więcéj uzdolnienia wymagających, z których żadna obejść się nie może bez poprzedniéj. U dołu jest surowy materyał. Pierwszą funkcyą jest zbieranie tego materyału, sumienne, staranne i szybkie; drugą krytyczne przejrzenie i sortowanie, wydzielenie i odrzucanie wątpliwego lub niedokładnego materyału; trzecim szczeblem umiejętne zestawienie i ugrupowanie cyfer, uwydatnienie w pierwszém rzędzie stanowczych, rozstrzygających, długotrwałych cyfer, zostawienie na drugim planie okolicznościowych i krótkotrwałych cyfer. Czwartym szczeblem jest porównywanie i kombinacya. Tą funkcyą dopiero wstępuje właściwie dusza i prąd umysłowy w ten ustrój dotąd technicznie z materyałów wystawiony. Porównywanie i kombinacya nie ma granic, w niém talent i bystrość poglądu pracującego może się objawić, i tworzyć porównania dla zachęty i dla przestrogi. Z takich porównań błyśnie nieraz całkiem nowe światło, które lotem błyskawicy zdoła wykryć przepaść u stóp ziejącą lub wznieca jutrzenkę nadziei wśród smutnych cyfer teraźniejszości. Na tym czwartym szczeblu wznosi się jako szczyt gmachu wynik, konkluzya, sąd i owoc całéj czynności. Taką jest praca statystyczna umiejętnie ułożona, jakiéj tylko pojedyńczy uczony lub zbiorowo, bióro statystyczne podjąć się może, i jeżeli pp. ks. Krasicki i Antoniewicz tę pracę powierzyć chcą registratorom i kancelistom, jeżeli zamiast téj kompliikowanéj i trudnéj budowy wskazują na surowy materyał, jeżeli nam powiedzą, my wam zburzymy wasz gmach wiedzą i sztuką postawiony, a niech wam go zastąpią cegły, glina i kamienie rozrzucone po różnych miejscach, mam prawo na to odpowiedzieć, że ci posłowie nie mają wyobrażenia o statystyce. Tyle dla odprawy p. ks. Krasickiemu i p. Antoniewiczowi, któremu niniejszém według jego przepowiedni udzielam co do statystyki *veniam qualificacionis.*

P. Antoniewicz. Proszu wozwaty do poriadku. Proszu o hołos do sprostowanja faktu.

P. Hausner. Teraz zwracam się do tych mowców, o których sądzę, że przynajmniéj częściowo z nimi porozumieć się będzie można. Ułatwiło mi to zadanie świetne przemówienie p. Dunajewskiego i gorące słowa p. Abrahamowicza.

Pozwolę sobie przedewszystkiém nadmienić tym przeciwnikom, że gdyby Sejm uchwalił zniesienie lub co według mego zdania bardzo się do tego zbliża, odmówienie stabilizacyi bióra statystycznego, uchwaliłby unikat świadczący o zapoznaniu charakteru i wymogów naszego wieku. W najnowszych czasach zniesiono niejednę instytucyą, na pozór stałą, potrzebną i świętą. Zniesiono Sejmy, konstytucye i formy rządu. Jednak nie słyszałem nigdy, aby gdzie, kolwiek zniesiono bióro statystyczne, dlaczego? Z téj prostéj przyczyny, że bióra statystyczne są owocem najnowszej oświaty, owocem tego silnego przekonania, że w naszym żelaznym 19. wieku, w tym wieku walki o byt, ani państwa i kraje, ani miasta, korporacye i indywidua nie mogą się obejść bez ścisłego obliczenia się, bez jasnéj i pewnéj ewidencyi co do swoich zasobów i środków, usterek, niebespieczeństw, czynników dodatnich i ujemnych własnéj exystencyi. Gdzie tego obliczenia się, téj ewidencyi nie ma, tam państwa i kraje, miasta i indiwidua chylą się do upadku. W sprawozdaniu wskazałem na miasta Hamburg i Bremen, w których, w pierwszém 70 razy a w drugiém 130 razy więcéj wydają na statystykę, niżeli u nas. Ludność tych miast, kupiecka, praktyczna, oszczędna i zimno wyrachowana, wie zatém dobrze, że tak wielki koszt łożony na statystykę sowicie wynagrodzonym jest uzyskaną ewidencyą.

Nim przystąpię do obrony bióra statystycznego czuję się obowiązanym wytłómaczyć się przed p. Męcińskim, który zarzucał sprawozdaniu, że niesłusznie obwinia część wydziałów powiatowych o bierny opór w dostarczaniu dat. Tém chętniéj to czynię, gdy p. Męciński prócz téj krytyki sprawozdania przychylnie się wyrażał o wnioskach komisyi. Zwracam uwagę szan. posła, żem w sprawozdaniu wyraźnie powiedział w pierwszych chwilach istnienia a gdym daléj wykazał, że później rozwój bióra statystycznego był pomyślniejszy i trudności zostały usunięte, tém samém przyznałem, że późniéj tego oporu nie było więcéj a że miałem słuszność wyrazić się w ten sposób na to przytoczę dowód, zawarty w roczniku bióra na stronicy 5 i 6 o majątkach gminnych (czyta):

„W miarę jak wydziały powiatowe nadsyłały żądane wykazy majątków gminnych, podawano te nadsyłki ścisłéj kontroli. Znalezione mylki prostowano, a brakujących tu i ówdzie pozycyi dopełniano. Nadsyłki z znacznéj liczby powiatów opóźniały się przekraczając wyznaczony pierwotnie a następnie przedłużony termin. Do chwili, w któréj musiano przystąpić do ostatecznéj redakcyi niniejszéj pracy nadeszły wykazy majątkowe z 61 powiatów obejmujących 5.274 gmin. Do tych jedynie odnosi się obecne opracowanie, z którego zatém z powodu nienadesłanego materyału wyłączone są następujące powiaty: brzeżański, buczacki, czortkowski, grodecki, grybowski, jaworowski, kosowski, lwowski, nowotarski, pilzneński, rudeński skałacki i tarnopolski.“

Więc 13 Wydziałów powiatowych w sprawie, dostarczenia dat, gdzie szło o zebranie materyałów, które właściwie obowiązkowo w aktach swych kancelaryi mieć powinny, nie nadesłało wykazów na czasie, 6 nawet ich wcale nie nadesłało, a jak wydział powiatowy czortkowski nawet odpowiedzi nie udzielił. W tym samym roku 1873 Wydział krajowy zażądał od wydziału powiatowego sprawozdania z własnych czynności. I znowu tylko 53 wydziałów powiatowych zadośćuczyniło temu żądaniu, 21 zaś nie. Te fakta zniewoliły mnie do wyrazu może cokolwiek zbyt ostrego, jednak uzasadnionego.

Przystępuję teraz do przemówienia p. Skrzyńskiego, które mojém zdaniem wprowadziło bez potrzeby zamęt w tę zupełnie jasną kwestyą. Zaczął mowca od tego, że oświadczył zgodnie z p. Krasickim, iż w czasach głodu i nieurodzaju nie należy zezwalać na najmniejszą kwotę, przeznaczoną na inne cele jak na zażegnanie niedostatku.. Szczęściem wprawdzie późniéj nie doszedł do konsekwentnéj konkluzyi i zgodził się na 5.000 złt. na 3 lata, jak wnosił p. Golejewski. Jednak ubolewam, że tak znakomity znawca stosunków ekonomicznych, mógł wygłosić pogląd tak mylny i że tak powiem, tak barbarzyński, bo przecie musi dobrze wiedzieć, że w żadnym kraju w czasie nieurodzaju i klęsk elementarnych nie burzono budżetu i nie dezorganizowano całego ustroju administracyjnego i naukowego dla prawie śmiesznéj oszczędności, tylko wytężono wszelkie siły celem zażegnania klęski, a budżet zostawiono jak jest. Przykładem najlepszym jest Francya, gdzie zeszłego roku Garonna i inne rzéki zalały niemal czwartą część kraju; wtedy zebrano i udzielono 28 milionów uszkodzonym, a ani jednéj pozycyi budżetu nie wykreślono. Bardzo mnie dziwiło życzenie p. Skrzyńskiego, aby Rząd wziął na siebie koszta statystyki krajowéj, i istotnie tego życzenia na seryo brać nie mogę, bo jużci poseł Skrzyński, który dla tego rządu ma tyle nieufności i sarkazmu, który tak stanowczą opozycyą co do ingerencyi rządu czyni, nie może sobie życzyć, aby ten rząd go oświecał i kierował w jego własnych sprawach, w jego własnych potrzebach. Myślę, że to było chwilową zachcianką, która zresztą do żadnego wniosku nie doprowadziła.

Przystępuję do odpowiedzi na przemówienie p. Golejewskiego. P. hr. Golejewski ma straszny sposób czytania lub raczéj nieczytania sprawozdań. Wyrywa on jeden ustęp, jedno słowo, oddziela je od ogólnego toku myśli i posługuje się nim, aby to w nim odkryć, czego właśnie szuka. I tak powiada, że w sprawozdaniu komisyi budżetowéj powiedziane jest, że ta kwota 5000 złt. na 6. stronie jest „za mała“, i z tego wnosi, że późniéj komisya budżetowa będzie więcéj żądała. Zachodzi tu tylko ta mała różnica, że w sprawozdaniu komisyi nie jest powiedziane, że roczna kwota jest „za mała,“ ale że jest „stosunkowo bardzo mała“. Co wręcz przeciwne ma znaczenie i do zupełnie przeciwnego rozumowania doprowadza. Taką procedurą idąc, podjąłbym się z kodexu karnego wyczytać zachętę do zbrodni, a z dziennika „Czas“ zalecanie ślubów cywilnych. P. Golejewski, ktory jak anioł stróż stoi przy budżecie krajowym z mieczem ognistym w ręku i chroni go od wszelkich pozycyi humanitarnych i naukowych, jakąś szczególną łaską wyjątkowo zgadza się na pozostawienie bióra statystycznego i zezwala na 5.000 złt. na 3 lata, ale prowizorycznie. O stabilizacyi nic słyszeć nie chce, bo przyznanie 5000 złt. stałych obciążyłoby zbytecznie jego

sumienie jako reprezentanta kraju, gdyby miał je przekazać przyszłemu Sejmowi, ale to, że przekazuje temu przyszłemu Sejmowi cały szereg niedokończonych robót i budowli, niezapadłych uchwał, nieukończonych spraw i nieokreślonych wydatków, o to się bynajmniéj nie troszczy. Ja przyznam się, że takie uregulowanie spuścizny i taki pogląd na testament polityczny Sejmu przypomina mi cokolwiek sławną dewizę ks. Metternicha: „après moi le déluge".

Wyznaję, że odpowiedź, którą winienem dać p. Grocholskiemu, jest najtrudniejszém zadaniem sprawozdawcy, bo czuję, że p. Grocholski może jedyny pomiędzy przeciwnikami komisyi budżetowéj dba o bióro statystyczne i szczerze pragnie zachować bióro statystyczne, i tylko mylnie sądzi, że stabilizacya nie jest niezbędną do jego rozwoju przyszłego, ta stabilizacya, która jest niezbędną nawet do utrzymania dzisiejszego status quo. Szanowny p. Grocholski wyrzuca Wydziałowi krajowemu, że w swojém sprawozdaniu, nie przedłożył całéj organizacyi bióra statystycznego i pyta się, z jakiego powodu nie poleca systemizować więcéj nad jednę posadę koncypisty.

A jednak Wydział krajowy w swém sprawozdaniu z wielką jasnością i szczerością wyjaśnił tę rzecz, i powiedział, że systemizowanie drugiéj posady zniewoliłoby do ustąpienia dyrektora bióra p. Pilata z powodu służby rządowéj i pozbawiłoby bióro szanowanéj siły fachowéj i z tego powodu praktycznego tylko jednę stałą posadę otwiera. Co do przedłożenia zaś organizacyi całkowitéj bióra, to Wydział krajowy się od niéj uchyla ze względu na oszczędność, aby nie przekraczać datku rocznego 5.000 złt. Bióro statystyczne 8 ważnych prac wydało; inne pracy obszerne w najbliższéj przyszłości się okażą. Żywotne i zbawienne sprawy jego usiłowaniem zostały wyjaśnione i wsparte, i jako nagrodę doradza p. Grocholski Sejmowi odmówienia zapewnienia jego bytu, odjęcia mu potrzebnych warunków i téj podstawy, bez któréj w przyszłości pomyślnie rozwinąć się nie może. Bo nie łudźmy się; to, co bióro statystyczne dotąd zdziałało, nie mogło było osiągnąć bez pomocy sił, które były podsycane tą nadzieją przyszłego ustalenia. Bióro wiecznie prowizoryczne nareszcie do tego dójdzie, że będzie miało tylko prowizorycznie pracujących, bo czyż p. Grocholski myśli, że siły które bióro, statystyczne tworzą, które w niém pracują, mogą być zachowane? Jeżeli bióro ciągle i wiecznie zostaje prowizoryczném, jeżeli miecz Damoklesa téj corocznéj dyskusyi in extremis o byt bióra statystycznego będzie ciągle zawieszony nad ludźmi fachowymi i uzdolnionymi, których gdzieindziéj niezawodnie lepiéj ocenić potrafią, czyż będzie można nowe świeże siły uzyskać skąd inąd przyciągnąć tą ponętną obietnicą ciągłego dyurnum, obietnicą płacy, którą corocznie przed Sejmem bronić i wywalczać musimy? Kto trzeźwo i szczerze w téj sprawie się rozpatrzy, ten przyznać musi, że odmówienie stabilizacyi w ostatecznem rozwiązaniu jest tém samém, co zniesienie bióra statystycznego z tą tylko różnicą, że nie krótką i prostą drogą, lecz powolną i wstrętną drogą ubezwładnienia i odstręczenia od usiłowań. Bo, jeżeli odmówieniem stabilizacyi pozbawimy bióro najlepszych sił, jeżeli usuniemy główną zachętą, to się to niezawodnie w przyszłości odbije niekorzystnie w jego działaniu, a wtedy przyszły Sejm wskaże na ten ubytek sprężystości i stąd poweźmie motywa, aby odmówić nawet prowizoryum. I tak znajdzie się kraj bez bióra statystycznego i w jakiéj chwili? W téj chwili, w któréj będzie miał nowy skład Sejmu, w którym niezawodnie znaczna liczba nowych, z historycznym przebiegiem i z faktycznemi podstawami najważniejszych spraw ekonomicznych i administracyjnych nieobznajomionych posłów zasiadać będzie, którzy nawet tego ostatecznego środka oryentowania się mieć nie będą.

Z tych wszystkich powodów obstaję usilnie przy zgodnych wnioskach Wydziału krajowego i komisyi budżetowéj.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos szczo do sprawy łycznoi.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Atoniewicz. Dywuju sia szczo Sojm na takij zworot w besidi hospodyna sprawodatela ne zwernuł uwahy, i ne zawozwał jeho chot' do riczy. Ja w moich promowłeniach trymałjem sia predmetu ne atakował ja nikoły osoby, tilko ricz. Hospodyn sprawodatel napadajet na mene i odmawlaje meni kwalifikacyi; pominaju tut szczo prosta pryzwoitost' wymahała innoho tona. Kwalifikacyi od hospodyna sprawozdatela ne trebuju, ja takuju maju. (Słusznie!) Jeho ciła argumentacya operta na tom, szczo biuro statystyczne jest instytucyeju naukowoju. Toje perszyj raz czuju, ja zawsihda uważaju i uważał Wydił krajewyj jako instytujcu administracyjnuju a ne naukowuju (brawo).

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Są trzy wnioski. Wniosek ks. Krasickiego przejścia do porządku dziennego nad tą sprawą, daléj wniosek p. Golejewskiego z poprawką p. Grocholskiego pozostawienia dotychczasowego prowizoryum na trzy lata a wreszcie wniosek komisyi. Naj przód poddam pod głosowanie wniosek ks. Krasickiego, gdyby ten upadł, to ponieważ wniosek komisyi jest daléj idący, gdyż bardziéj obciąża budżet krajowy, niż wniosek p. Golejewskiego, więc poddam wpierw pod głosowanie, czy wysoka Izba życzy sobie, ażeby wniosek komisyi wziąć za podstawę do szczegółowéj rozprawy, a gdyby ten upadł, poddam pod głosowanie wniosek posła Golejewskiego z poprawką posła Grocholskiego

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Wnoszę imienne głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Głosy. Nie potrzeba, nie potrzeba!

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę, aby dostojny Marszałek w następujący sposób ułożył porządek. Co się tyczy piérwszego wniosku, przejścia do porządku dziennego, to zupełnie słusznie proponuje Marszałek, że należy go wziąć, najpiérw pod głosowanie. Potém zostają dwa wnioski, wniosek p. Golejewskiego z poprawką p. Grocholskiego i wniosek komisyi. Wniosek pp. Golejewskiego i Grocholskiego jest poprawką do wniosku komisyi; przeto poprawka ta powinna przyjść pod głosowanie przed wnioskiem komisyi.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Bardzo słusznie hr. Marszałek tak postawił porządek. Gdybyśmy się zgodzili na wniosek p. Chrzanowskiego, to mogłyby wszystkie wnioski upaść, bo ja nie będę wotował za wnioskiem p. Grocholskiego a być może, że p. Grocholski ze swoimi towarzyszami nie będzie wotował za wnioskiem komisyi, dla tego uważam porządek przez hr. Marszałka podany za słuszniejszy, gdyż każdemu będzie daną możność wyrażenia swego wotum.

P. Chrzanowski. Odstępuję od mego wniosku.

Hr. Marszałek. Zażądano imiennego głosowania nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, raczy wstać (dostatecznie popierają). Jest dostatecznie poparty.

(J. E. hr. Namiestnik zajmuje krzesło poselskie).

Przystępujemy do imiennego głosowania. Kto jest za wnioskiem przejścia do porządku dziennego, powie „tak“, kto jest przeciwny temu wnioskowi powie „nie“.

Pan sekretarz raczy odczytać imienny spis panów posłów.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta spis posłów). Za wnioskiem przejścia do porządku dziennego głosowali posłowie:

Antoniewicz, Bodnar, Cakrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Halka, Hubar, Iwaniszów, Jaworski Paw. Jędrzejowski, Kierepin, Kocko, Kocyłowski, Korzyński, Krasicki, Krzyżanowski, Kuzara, Lisiewicz, Pełłech, Siwiec, Zakliński.

Zaś przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego głosowali posłowie:

Abrahamowicz, Badeni Wład., Bartoszewski, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Czaykowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki Tadeusz, Firlej, Fruchtman, Garbaczyński, Głogowski, Gross, Haller, Hausner, Horodyski, Hoszard, Jasiński Józef, Jaworski Apol. Jaworski Wal., Jędrzejowicz, Kabat, Kaczała, Kamiński, Konopka, Koziebrodzki, Krainski, Król, Krzeczunowicz Kornel i Krzeczunowicz Zen., Kuczkowski, Madeyski, Majer, Męciński, Michalski, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel Michał, Potocki, Popiel Paweł, Rey, Romer, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Słonecki, Smolka, Spławiński, Stępek, członek Sejmu Stupnicki, Szczepański, Szeliski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Szurlej, Tetmajer, Torosiewicz, Tyszkowski, Waygart, Weisman, Wereszczyński, Wiśniowski, Wodzicki, WolańskiMik., Włodek, Zamoyski, Zawadowski, Ziemiałkowski, członek Sejmu dr. Zoll, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Hr. Marszałek. Głosowało 80 panów posłów

„nie“, zaś 22 „tak“. Wniosek więc ks. Krasickiego upadł.

Przystępujemy do dalszego głosowania. Naprzód czy wysoka Izba życzy sobie przyjąć za podstawę do szczegółowéj rozprawy wniosek komisyi, a jeśliby to upadło, poddam pod głosowanie jako trzeci, wniosek p. Golejewskiego z poprawką p. Grocholskiego.

Kto jest za tym pierwszym wnioskiem, aby za podstawę do szczegółowéj rozprawy przyjąć wniosek komisyi, raczy wstać (większość). Jest większość, głosowanie więc nad wnioskiem p. Golejewskiego odpada.

Przystępujemy do szczegółowéj rozprawy. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Bióro statystyczne w Wydziale krajowym, uchwałą z d. 17. grudnia 1873 roku prowizorycznie utworzone, zamienia się w stałe.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Następuje drugi ustęp. P. sprawozdawa ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Na utrzymanie tego bióra statystycznego wyznacza się rocznie kwotę 5.000 złt. w. a. z funduszu krajowego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty. Przystępujemy do ustępu trzeciego. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Tworzy się dla bióra statystycznego jednę posadę koncypisty z płacą i wszelkimi innymi poborami koncypisty krajowego, niemniéj z prawami i obowiązkami konceptowych urzędników krajowych, z tém atoli wyraźném zastrzeżeniem. że płaca i wszelkie inne pobory tego urzędnika w zupełności pokrywane będą z ryczałtowéj kwoty rocznéj 5000 złt. w. a., przeznaczonéj na utrzymanie bióra statystycznego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Ponieważ wniosek komisyi w drugiem czytaniu składa się z trzech ustępów, więc według §. 45. regulaminu sejmowego potrzebne jest trzecie czytanie. A ponieważ żadna zmiana w tym wniosku nie zaszła, wnoszę, ażeby przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tych wniosków komisyi w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Wnioski komisyi w trzeciém czytaniu są przyjęte.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra. Zolla, o zaliczeniu czasu służby zastępcom nauczycieli w szkołach średnich od dnia wykonania przysięgi w tym charakterze. Ob. Al. XXXV.

Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Wniosek mój dąży do tego, ażeby zastępcom nauczycieli w szkołach średnich, czas służby liczony był od chwili uzyskania kwalifikacyi, a jeśliby którykolwiek z kandydatów stanu nauczycielskiego otrzymał był przedtém kwalifikacyą, ażeby mu czas służby liczony był od chwili złożenia przysięgi. Czyniąc wniosek ten, powodowałem się jedynie względami słuszności i sprawiedliwości. Zastępcy nauczycieli w szkołach średnich są urzędnikami rządowymi, płatnymi z funduszu państwa i obejmują swoje urzędowanie po złożonéj przysiędze tak samo, jak się rzecz ma ze wszystkimi innymi urzędnikami rządowymi, czy to administracyjnymi czy sądowymi. Jednakże u wszystkich innych urzędników czas służby liczy się od chwili złożenia przysięgi. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego pod tym względem mają wyjątek stanowić zastępcy nauczycieli w szkołach średnich a moglibyście się panowie mnie zapytać, dlaczego i ja zasady téj nie chcę przeprowadzić w zupełności, dlaczego w moim wniosku czynię jeszcze pewne restrykcye, dla czego domagam się, ażeby czas służby był liczony od chwili uzyskania kwalifikacyi.

Otóż obpowiedź leży w samym wniosku, zwracam bowiem uwagę na ostatni jego ustęp, w którym się domagam, ażeby zastępcom nauczycieli czas służby liczony był jako czas służby rządowéj, spędzony w zawodzie nauczycielskim. Nadmienić bowiem muszę, że według ustawy z 1870 r. regulującéj płace i stanowisko nauczycieli szkół średnich i profesorów uniwersyteckich, czas służby spędzony w zawodzie nauczycielskim inaczéj się liczy jak u innych urzędników rządowych, albowiem trzy lata spędzone w zawodzie nauczycielskim liczy się za cztéry zwykłéj służby rządowéj. Jeżeli więc u nauczycieli ma miejsce korzystniejsze liczenie lat służby, to sądzę, że wymagania mogą być u nich ściślejsze a mianowicie, że się można domagać, żeby kandydat nauczycielski a raczéj zastępca nauczyciela w szkołach średnich dopełnił wszystkich tych warunków, które zależą od jego woli, jego gorliwości, jego pracy. Jeżeli on kwalifikacyą uzyskał, a to przecież zależy przedewszystkiém od niego samego, jeżeli następnie pełni obowiązki nauczycielskie w takiéj rozciągłości jak rzeczywisty stały nauczyciel, to nie pojmuję, dlaczego te lata służby nie mają mu być liczone. Proszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że dzisiaj posady stałe znajdują się w rękach osób przeważnie młodych, że następnie etatowych stałych posad w stosunku do ogólnéj liczby nauczycieli nie ma wiele, albowiem przy zasadzie wprowadzającéj w szkołach średnich t. zw. klasy paralelne, zastępców nauczycieli jest bardzo wiele i może się wydarzyć przypadek, że ktoś bardzo gorliwy i posiadający kwalifikacyą spędzić może na zastępstwie i 10 a nawet 15 lat. Gdyby jeszcze zastępcy nauczycieli kolejno posuwali się na posady stałe, to krzywda powyższa nie byłaby tak rażącą, jednak wiele zależy to od przypadkowych okoliczności. Jeden nauczyciel, który poświęca się pewnemu przedmiotowi, może być na zastępstwie dłużéj jak inny, może mniéj gorliwy, pracujący w innym przedmiocie a to dlatego, ponieważ dla drugiego przedmiotu posada stała prędzéj zawakuje. Otóż wszystkim tym niedogodnościom zaradza mój wniosek, wprowadzający pewną jednostajną pod tym względem zasadę, opartą na słuszności i sprawiedliwości. Pod względem zaś formalnego traktowania proszę, ażeby wniosek ten odesłany był do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi edukacyjnéj, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o zaprowadzeniu we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Ob. Al. XXXVI.

Dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Dr. Zoll. Wniosek mój drugi, zmierzający do zaprowadzenia seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich, spowodowany został licznemi skargami na przeciążenia uczniów w tych szkołach, skargami, z któremi bardzo często spotykać się można, a które rzeczywiście są usprawiedliwione.

Nasuwa się naprzód pytanie, jaka może być przyczyna przeciążenia powyższego i zdawałoby się, że przedewszystkiém przyczyny téj szukaćby należało w wielkiéj liczbie przedmiotów, przepisanych dla szkół średnich. Istotnie w gimnazyach obok przedmiotów humanitarnych, tak zwane realia wymagane są w bardzo obszernym zakresie. Wielka liczba przedmiotów pociąga za sobą wielką liczbę godzin, przez które uczeń przebywać musi w szkole. Z drugiéj jednak strony w planie organizacyjnym dla szkół średnich wprowadzającym większą liczbę godzin, miano na celu, aby uczniowie wiadomości potrzebnych nabywali w saméj szkole, aby nie potrzebowali wiele się jeszcze męczyć w domu, dla powtórzenia i przyswojenia sobie tego, co słyszeli w szkole. Tymczasem w praktyce dzieje się całkiem inaczéj. Dzieci z klas niższych, w których po pięć a czasem po sześć godzin przebywają dziennie, muszą drugie tyle czasu w domu siedzieć nad książką uczniowie zaś z klas wyższych, zwykle przesiadują i uczą się w domu do dwunastéj i drugiéj godziny w nocy. Mimo to zdolny nieraz uczeń nie otrzyma promocyi. Że stosunki te mają miejsce nietylko w naszym kraju, o tém przekonałem się sam podczas wakacyi. W niemieckich krajach monarchii austryackiéj rzecz się ma pod tym względem nawet o wiele gorzéj. Najlepszym tego dowodem rozporządzenie, które J. Exc. p. Minister oświaty wydał przed kilku tygodniami a mianowicie pod dniem 17. lutego b. r. Rozporządzenie to wywołane zostało niezawodnie przez skargi, podnoszone w niemieckich krajach monarchii austryackiéj. Jeżeli jednak uwzględnimy przyczyny, które p. Minister w niém przytaczał, przyznać musimy, że przyczyny te również i u nas istnieją. P. Minister w rozporządzeniu tém tak się wyraża (czyta): „Przyczyny, które czy to pojedyńczo, czy razem wszystkie te przeciążania uczniów sprowadzają, leżą jużto w nie-

stosownym układzie książek szkolnych, już to wreszcie w pominięciu owego niezbędnego ograniczenia, jaki przez wzgląd na udzielanie równocześnie wielu przedmiotów każdemu pojedyńczemu przedmiotowi zakreślić wypada.“

Że przyczyna pierwsza, t. j. niestosowny układ książek — rzeczywiście istnieje, nie podlega żadnéj wątpliwości. Ktokolwiek książki przepisane weźmie do ręki, przekonać się może, iż one nie odpowiadają wymogom dydaktycznym, metodycznym i pedagogicznym. Jakże jednak p. Minister chce temu złemu zaradzić? Oto powiada, aby być ścisłym przy ocenianiu i przy dopuszczaniu w szkołach książek takich. Gdyby tylko wybór był możliwy, to dałby się wykonać, możnaby książki dobre wybrać a złe odrzucić, ale przedewszystkiém musiałyby istnieć i dobre książki. Co się tyczy następnych przyczyn, które leżą (czyta): „w wadliwém traktowaniu przedmiotu w szkole, tudzież w pominięciu owego niezbędnego ograniczenia, jakie przez wzgląd na udzielanie równocześnie wielu przedmiotów, każdemu pojedyńczemu przedmiotowi zakreślić wypada,“ to przyczyny te nadzwyczaj ściśle są ze sobą powiązane. W szkołach średnich istnieją nauczyciele fachowi i bardzo często wydarza się, że taki nauczyciel w zbyt wielkim zakresie, w nierównie większym jak się należy wykłada i wymaga następnie przedmiotu swego od uczniów, że przy udzielaniu nauki nie trzyma się najlepszéj metody, a nawet wydarzają się przypadki, że nauczyciele gorliwi i zdolni, bawią się w profesorów uniwersyteckich, odbywając wykłady, które uczniowie stenografują, aby się potém uczyć z ułożonych skryptów.

P. Minister powiada wprawdzie, że tego czynić nie wolno i odwołuje się do rozporządzeń już dawniéj w tym celu wydanych. W praktyce jednak tak się dotąd dzieje, a rozporządzenia widać nie zdołały zaradzić złemu. Uznaje to wszystko sam p. Minister i powiada daléj w swojém rozporządzeniu (czyta): „Dotychczas okazało się to niewykonalném, chociaż może kiedyś da się zrobić, ażeby dostateczne środki podać, przez któreby kandydaci stanu nauczycielskiego potrafili sobie jeszcze przed wstąpieniem do zawodu przyswoić gruntowną metodę nauczania specyalnych przedmiotów i pewność w prowadzeniu klas. Ich wykształcenie musi tym sposobem polegać na praktyce szkolnéj.“

Przytém p. Minister wkłada główny obowiązek i całą odpowiedzialność na dyrektora zakładu, A więc kandydat, który ukończył wydział filozoficzny, także i nadal wstępując do szkoły średniéj, ma przez własną praktykę nabyć najlepszéj metody, musi się sam wprawiać w nauczanie dzieci, musi experymentować, tylko dyrektor ma mu być pod tym względem doradnym, ma go przy rozpoczęciu jego zawodu prowadzić. Pytam się czy dyrektor może podołać temu obowiązkowi w dzisiejszym składzie rzeczy? Wszakże on ma załatwić swoje czynności administracyjne, sam ma obowiązek uczenia, nieraz musi kierować nie 8-ma ale 16-toma lub 20-toma klasami, skoro, jak wiadomo, w naszych szkołach średnich istnieją, tak zwane paralelne klasy. W skutek tych paralelnych klas wzmaga się liczba zastępców nauczycieli, on ma ich więc wszystkich wprowadzać do ich zawodu, ma każdemu wskazać najlepszą metodę z właściwego mu przedmiotu. Zdaje mi się, że wymaganie takie jest prawie niewykonalne, chociaż przyznaję, że od dyrektora nadzwyczaj wiele zależy i że dobry dyrektor bardzo dobry wywrzeć może wpływ na powodzenie zakładu, którym kieruje. Zgadzam się téż z tém, co p. Minister powiada, że wypadałoby coś zrobić, ale nie pojmuję, dlaczegoby nie mogły istnieć środki, za pośrednictwem których kandydat nauczycielski, zanim obejmie swój przedmiot i zacznie uczyć dzieci, niemiał być wprowadzony w praktykę swego zawodu przez doświadczonych pedagogów.

I z téj przyczyny uczyniłem mój wniosek na zaprowadzenie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Powodowałem się tu przez wzgląd na dotychczasowe skutki tych seminaryów, które obecnie istnieją, t. j. seminaryów nauczycielskich dla szkół ludowych. W szkołach tych bowiem, jak tego dowodzi plan nauk, przepisanych jest mnóstwo przedmiotów, zdawałoby się więc, że przeciążenie uczniów w szkołach tych w wyższym jeszcze stopniu istnieje, niż w szkołach średnich, a jednak nie ma tam użaleń takich na przeciążenie. Przyczyna tego, zdaniem mojém leży w tém, że nauczyciele szkół ludowych, wychodzący z seminaryów wprawieni zostali w nauczanie, że się obznajomili z metodą, za pośrednictwem któréj w najłatwiejszy sposób nawet trudny przedmiot potrafią udzielić dzieciom. W tych seminaryach kandydaci kształcą się w przedmiotach, których mają późniéj udzielać nabywają najlepszéj metody nauczania, a w szkole ćwiczeń mają żywy przykład na doświadczonych pedagogach, jak z dziećmi postępować należy. W seminaryach dla szkół średnich kształcenie się kandydatów w właściwych przedmiotach odpadłoby zupełnie, gdyż oni całą wiedzę w przedmiotach, które

mają wykładać, całego swojego wykształcenia teoretycznego nabywają już na wydziale filozoficznym, ale idzie jeszcze o to, aby się zapoznali z najwłaściwszą metodą, celem udzielania nauk zasadniczych przyszłym uczniom, aby na żywych przykładach widzieli, jak z dziećmi postępować należy.

Jeżeliby zaprowadzone zostały zakłady, któreby do tego celu zdążały i któreby więc kandydata do praktyki zawodu swego przed objęciem właściwego urzędowania wprowadziły, to złe poprzednio skreślone w bardzo wysokim stopniu zostałoby usunięte, bo jak za pośrednictwem dobréj metody można trudny przedmiot w łatwy udzielić sposób, tak z drugiéj strony w skutek złéj metody i łatwym przedmiotem można bardzo umęczyć. Przy takich seminaryach powstałby niezawodnie ruch naukowy na polu metodyki, coby nadzwyczaj zbawiennie oddziaływało na wszystkie szkoły średnie, z rąk nauczycieli seminaryjnych przedewszystkiém wyjśćby mogły książki, któreby odpowiadały wymogom dydaktycznym i pedagogicznym. Seminarya te wpływałyby więc i pośrednio na usunięcie wszystkich przyczyn, które wywołują przeciążenia uczniów w szkołach średnich.

Wierzę, że Rząd nie zaprowadzi seminaryów, jakich się domagano wyłącznie tylko w Krakowie i we Lwowie, jest to bowiem kwestya, która odnosi się do całego państwa, i jestem przekonany, że gdyby Rząd zgodził się na mój wniosek, zaprowadziłby seminarya we wszystkich miastach, w których istnieją uniwersytety. Mój wniosek ograniczyłem jednak tylko do potrzeb naszego kraju, gdyż go tutaj w innéj formie podawać nie mogłem.

Jeżeli więc wys. Izba przez swoję uchwałę uzna potrzebę tego, czego się w nim domagam, natenczas Rząd, który sam uznaje także potrzebę zaradzenia złemu z pewnością tę kwestyą weźmie pod dokładną rozwagę i może korzystnie ją dla nas załatwi.

To są motywa mego wniosku. A teraz proszę, aby odesłany był do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty, będzie odesłany.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi głodowéj nad wnioskiem Wydziału kraj. o środkach zaradczych, celem zapobieżenia niedostatkowi zagrażającemu ludności wiejskiéj.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Imieniem komisyi głodowéj widzę się spowodowanym prosić hr. Marszałka o uchylenie sprawy głodowéj z porządku dziennego. Przyczyny, które skłoniły komisyą do tego, były te, że w chwili, kiedy sprawozdanie było drukowane, Wys. Izba przekazała jéj różne petycye do załatwienia, których rozstrząśnienie wymaga czasu, a może wymagać będzie pewnych zmian w naszém sprawozdaniu i naszych wnioskach. Z tego powodu czynię imieniem komisyi wniosek uchylenia z porządku dziennego sprawy głodowéj, a postawienie jéj na najbliższém posiedzeniu sesyi sejmowéj.

Hr. Marszałek. Gdy nikt się temu nie sprzeciwia, więc zgadzam się na uchylenie tego przedmiotu i postawię go na najbliższém posiedzeniu. Proszę komisyi, aby jak najprędzej wypracowała sprawozdanie, abyśmy sprawę tę tak pilną ukończyli.

Z porządku następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego z wezwaniem do Rządu o zmianę §. 60 instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowéj z 5. grudnia 1868. **Ob. Al. XXXVII.**

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Kocyłowski. Jesły popysowyj stawlajuczyj sia na plac asenterunku maje defekt, kotoryj ne można zaraz ocinyty, bo jest somniwatelnyj, a popysowyj asenterowanyj buty ne może, na toj czas komisya asenterunkowa na pidstawi §. 60 instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowej z 5. hrudnia 1868, odsyłaje jeho do szpitalu dla obserwacji. Tak moi panowe komisya asenterunkowa raptom odberaje popysowymu wilnist osobystoju, skazuje jeho na terpenia, jakiji wsehda z obserwacjeju sut połuczenji; pomymo toho, szczo popysowyj wsim wymohom widpowił, bo sam stawlaje sia na plac poboru, pomymo toho szczo neraz toj defekt, dla kotoroho komisya asenterunkowa odsyłaje jeho do szpytala dla obserwacji prywiazanyj jest od rożdenia do jeho osoby — nadto moi panowe, jeszcze popawszyj sia w obserwacju, wsi koszta toju obserwacju spowodowanji sam za sebe zapłatyty musyt, a jesły jest bidnyj

i ne maje żadnoho majeęku, tohdy fundusz krajewyj za neho płatytyt jest obowiazanyj. Ależ moi panowe, komisya asenterunkowa diłaje w imeny interesi ciłoho państwa, widki prychodyt popysowyj obserwacyii do toho szczoby koszta, kotoryji czerez obserwacju w szpitalu sut spowodowaniji płatyty musił? A w druhom zaś wypdku, z widki prychodyt fundusz krajewyj do toho, szczoby na ciły, kotoryji ne pojedyńczych ałe wsich w skład monarchji austryjskoj wchodiaczych krajiw dotyczat, maw bute uszczuplanyj. Otże słuszne i sprawedływe jest, szczoby wsi tiji koszta, kotoryi powstały z obserwacji, a ne pochodiat z wyny popysowoho, buły ponoszenji z fondiw derżawnych. To mene spowodowało do postawłenia wnesenia i proszu onoje odesłaty do komisyi administracyjnoj.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłany.

Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku p. Dunajewskiego z wezwaniem c. k. Rządu o wypracowanie i wprowadzenie w życie ustawy o organizacyi władz administracyjnych.

Ob. Al. XXXVIII.

P. Dunajewski ma głos.

(Hr. Marszałek zajmuje krzesło marszałkowskie).

Wniosek, który miałem zaszczyt przedłożyć wysokiéj Izbie, zawiera zasady, na których opartą powinna być organizacya władz administracyjnych w całym kraju naszym, od gmin i tak zwanych obszarów dworskich, aż do najwyższych władz krajowych. Ponieważ zasady, które do wniosku dołączyłem, co do treści swéj są pewnéj doniosłości, pozwoli Wys. Izba, ażebym o ile możności w krótkości przewodnie myśli wniosku rozwinął i przedstawił.

Przedewszystkiém proszę przyjąć zapewnienie, że, gdyby zasady te wypływały z mojego tylko indywidualnego przekonania, chociażby najgłębszego, nie miałbym odwagi zajmować wysokiéj Izby wyłącznie osobistemi wyobrażeniami lub planami obejmującymi organizacyą administracyjną całego kraju.

Praca ta powstała za inicyatywą posła, a dzisiejszego prezydenta miasta Krakowa, który uważa, że mogłoby być rzeczą pożyteczną, aby posłowie lub i nieposłowie wolne swe chwile, zamiast je przepędzać na czczych zabawach, poświęcali rozbiorowi spraw publicznych naszych, i o ile siły ich starczą, przyczyniali się do rozwoju i postępu tychże. Otóż zawiązało się szczupłe grono ludzi za inicyatywą wspomnianego posła i zajmowało się przez długi przeciąg czasu badaniem wadliwości i zalet teraźniejszéj organizacyi, porównywując ją z organizacyami innych krajów.

Ażeby już nie wspominać o żyjących jeszcze członkach tego grona, niech wysoka Izba pozwoli, że wspomnę o dwóch mężach, których wysokie, znakomite zalety umysłu i serca, których poświęcenie dla sprawy publicznéj, bezinteresowność i miłość kraju, narodu i ojczyzny, tak długo pozostaną w pamięci, jak długo polskie uczucie tkwić będzie w sercach naszych, że wspomnę o dwóch członkach, o Adamie Potockim i Alexandrze Kurcu.

Otóż zajmując się tą sprawą, niepodobna było nieuwzględnić, nie rozbierać ustawy z roku 1866 o organizacyi naszego kraju. Rozumie się, że proponując zmianę tej organizacyi, musimy wychodzić z przekonania, że ona nie odpowiada rzeczywistym potrzebom ładu, porządku i postępu społecznego. Przekonań tych jednakże tak daleko nie posuwamy, abyśmy na chwilę mieli potępiać lub nawet ganić pracowników około ustawy z roku 1866, bo owszem chętnie przyznaję, że ustawa ta w porównaniu z innemi dawniejszemi, zawsze była postępem, chociażby może niezupełnie odpowiednim.

Ktokolwiek bez uprzedzenia sprawy ludzkie, a zwłaszcza publiczne, ocenia, ten wie bardzo dobrze, że żadna ustawa, że żadna, chociażby najstaranniéj i najgorliwiéj obmyślana poprawa społeczeństwa, nie przynosi społeczeństwu tego, czego może samemu społeczeństwu brakuje; może mu pomódz, ale dać mu tegoż z góry i narzucić nie może. Wiemy także z badania dziejów prawa publicznego, że jeżeli się strunę ostatecznie przeciągnie, jeżeli czy to winą nieszczęśliwych okoliczności, czy ludzi samych, jakakolwiek zasada do ostateczności doprowadzoną zostanie, — w chwili sposobnéj następuje ruch wprost przeciwny: przeciwne oddziaływanie. Tak, jeżeli posuniemy wahadło do ostatniego krańca linii, którą przebiega, niewątpliwie uwolnione od téj siły nie zaraz będzie środkowym regularnym biegiem naznaczać czasu, ale poskoczy aż do wprost przeciwnego krańca. Kraj nasz do r. 1866 pod względem instytucyi administracyjnych zostawał pod systemem, jak wszyscy wiemy, i jak wszyscy go nazywamy, ściśle biórokratycznym. Wszystko, nienależące do składu tego systemu, było usuniętém od czynnego działania w sprawach publicznych i tylko w samym

że systemie biórokratycznym, u urzędników nominowanych spoczywała możność działania i siła działania. Jak każda jednostronność tak i ta, gdy okoliczności były potemu, wywołała oddziaływanie i staranie się ile możności pod hasłem nie zawsze zrozumianém „autonomii“ pewne sprawy usunąć z pod tego działania, oddając je pod wyłączny zarząd społeczeństwa, czyli jego wybrańców.

Tak powstała ustawa z roku 1866. — Hasło wolności czyli autonomii tak silnie przemawia do wszystkich serc, że trudno bardzo we wnioskach, które na pozór przynajmniéj, téj wolności starały się pewne kłaść granice, przekonać tych, którzy się w rzeczach publicznych uczuciowością powodują. W tak jednakże świetném i światłém Zgromadzeniu, jak wysoka Izba, niech mi będzie wolno zwrócić na to uwagę, że ostatecznie każdy Rząd i każda administracya, jeśli ma być trwałą i pożyteczną, z dwóch koniecznie żywiołów składać się powinna, — z dwóch żywiołów: jednego, który przedstawia tę wolność społeczną, to żywe nieustające poczucie prądów i potrzeb społecznych t. j. z elementu wolności obywatelskiéj, — i drugiego, również koniecznego, który przedstawia tę ścisłą, konsekwentną, na naukowém wykształceniu i praktyce polegającą działalność, — działalność nie opartą na prawie z wyboru wynikającém, którego można używać lub nie używać, ale opartą na ścisłym obowiązku i odpowiedzialności, która nie jest odpowiedzialnością tylko moralną, ale i ekonomiczną, karnością i porządkiem, to jest z elementu ładu społecznego.

Ztych dwóch żywiołów: porządku, ładu i wolności społecznéj składać się powinien każdy rząd i każda administracya, jeżeli na długi przeciąg czasu zadaniom i obowiązkom odpowiedzieć ma. Wprawdzie często czytać i słyszeć można, nawet w pracach publicystycznych naszéj literatury i w rozmowach prywatnych, że zawsze ograniczenie wolności jest ograniczeniem życia społecznego, — bo społeczeństwo, jak roślina bez powietrza, bez wolności istnieć nie może .....

Ale nie zapominajmy, jeżeli już drogą porównań iść mamy, że roślina nietylko powietrzu zawdzięcza swój rozrost, lecz pamiętajmy, że życie i trwałość rośliny, zależą i od ziemi, która, ściskając korzenie, pożywczych jéj dostarcza soków. Czém ziemia dla rośliny, tem porządek i jedność dla społeczeństwa.

Owoż myślą przewodnią naszego projektu jest, aby te dwie zasady t. j. zasada wolności i zasada porządku, naturalną konsekwencyą wypadków i nieszczęść, doznanych przez nasze społeczeństwo, rozdzielone, — znalazły znowuż swoje pogodzenie i połączenie.

Projekt, który miałem zaszczyt przedłożyć, obejmuje trzy działy: Gminy, — Władzę obwodową i Rząd krajowy. Niech mi wolno będzie jeszcze słów kilka o każdym z nich powiedzieć.

Dział piérwszy obejmuje okręgi gminne, czyli, — bo o słowa przecież sprzeczać się nie będziemy, — gminy zbiorowe. Już w r. 1866, kiedy nie miałem jeszcze zaszczytu należeć do téj wysokiéj Izby, myśl ta gmin zbiorowych podnoszoną była, i głośném odezwała się echem w różnych częściach kraju, a jak się przekonywujemy z pism publicznych i petycyi, napróżno nie była podnoszoną. Jednakowoż ma jeszcze i to licznych przeciwników, — bo o jednomyślność oczywiście trudno, — i to w dwóch wprost przeciwnych krańcach. I gdyby mi wolno było upatrywać w téj wysokiéj Izbie rozmaite stopnie, bo nareszcie to nikomu nie ubliża, że mimo całéj równości praw, różnimy się usposobieniem, zapatrywaniami, stanowiskiem, świadomością rzeczy publicznéj, to powiedziałbym, że z jednego krańca téj Izby, z krańca, z którego dość często wysoka Izba bierze asumpt do pewnéj wesołości, spotkaliście się panowie niedawno temu przy debacie nad przedmiotem spowinowaconym z tą sprawą, ze zdaniem i zeszłego roku często powtarzaném: dajcie pokój paragrafom, płacimy podatki, dajemy rekruta, czego od nas chcecie, — to jest najlepszym dowodem, że to, co ustawa z roku 1866 nazywa gminą, nie jest gminą, — bo nie ma żadnego pojęcia o wysokości żądań i obowiązków. Konstatuję tylko fakt, zarzutów nie czynię nikomu, bo nikt nie winien, jeżeli go przeszłe generacye i przeszłe rządy postawiły na tém stanowisku, i nic tu nie pozostaje do powiedzenia jak: Sancta simplicitas! (szmer).

Ale i z najwyższych szczytów téj wysokiéj Izby, z wysokości wykształcenia niewątpliwie wysokiego, niewątpliwie uznanego przez kraj poświęcenia i pracy, wychodzą również zdania, że niepodobna mówić dziś o okręgach gminnych lub gminach zbiorowych, bo niepodobna tworzyć organizmów sztucznych, a na dowód tego przytaczano ten fakt, że przecież ustawa dozwala tego łączenia, — a proszę mi wskazać, mówiono, przykład, żeby się ktoś dobrowolnie łączył z drugim.

Otóż i na to zdanie zgodzić się nie mogę. Naprzód, zdaje mi się, mylnie tu stosuje się wyraz organizmy sztuczne. — Proszę pamiętać, że był w

naszym kraju organizm naturalny, wiekową pracą i dziejami wykształcony, nieodpowiedni już dzisiejszym czasom. To wszystko wiemy i przyznajemy, ale istniał ten organizm jako dominium. Był to organizm na podstawie wieków wyrobiony, na podstawie władzy ludzi przeciętnie wykształconych, na zasadzie quasi-feudalnego pojęcia panowania większéj własności. Otóż to był organizm, gdyż, jak każdy organizm, z różnorodnych składał się żywiołów, bo życie znamionuje się różnorodnością, a gdzie jest jednostajność, tam jest śmierć. Ten organizm ustawa z r. 1866. rozdzieliła, przekroiła na wpół, że tak powiem, i te dwa naturalne elementa, które się wzajemnie uzupełniały, te dwa elementa rozdzieliła. To jest dzieło z r. 1866, ale dzieło sztuczne!

Wprawdzie jeszcze raz podnoszę, ani winimy o to, ani ganimy ustawodawców z r. 1866., bo wiemy, jakie przed dziesięciu laty względy nimi kierowały: że to, co było złączone, co było jednością, rozdzielono i jątrzono przez najrozmaitsze wpływy przez blisko sto lat, że obawiano się łączenia tego na podstawie równości, bo tak daleko i jabym dążenia do jednoczenia nie posunął, żeby wykształceńszych i zamożniejszych topić, nie jako w wielkiéj, pożytecznéj masie, ale masie niewykształconéj.

Jednakże niech mi wolno będzie wskazać na jednę bardzo ważną okoliczność. Największy wstręt przeciwko takiemu łączeniu, wstręt bardzo naturalny, powinnyby mieć strony zachodnie tego kraju, bo zaledwie 30 lat upływa od wielkiéj katastrofy, któréj bez głębokiej boleści i dziś wspomnieć nie można. A jednak strony zachodnie kraju, dwory, powiaty, reprezentanci własności większych, średnich i największych, podnoszą ciągle myśl gmin zbiorowych, dlatego zbiorowych, bo w jednéj gminie łączyć jeden dwór z całą gromadą byłoby oczywiście niesprawiedliwością, zgubną ostatecznie dla jednych i drugich.

Wprawdzie mógłby ktoś zarzucić: Połączone są te dwa elementa na wyższym stopniu hierarchii władz, to jest w powiecie, a następnie tu w téj wysokiéj Izbie. To mojém zdaniem nie jest dość ścisły węzeł. Tu traktowane interesa są więcej ogólnéj natury, obejmujące wielką przestrzeń ziemi, większą masę ludzi. Te interesa gorąco umiłować i poznać należycie, trzeba wyższego stopnia wykształcenia. Interesa gminy są nam bliższe i niejako dotykalne. Tylko długoletnia praca w około codziennych spraw gminy zbiorowéj przekona tę wielką masę ludu, że to, co nazywają dworem, przedstawia téż same interesa, a ma więcéj siły ekonomicznéj, więcéj poświęcenia. Z takiego połączenia nietylko administracyjnych, ale i nierównie większych, politycznych pożytków bym się spodziewał.

Zapominać nie trzeba, że jest to jednym z główniejszych błędów naszéj epoki świeższéj, chcieć uszczęśliwić narody, państwa i kraje na wyłącznéj podstawie przyznawanych jednostkom praw lub atrybucyi.

Nie znam w dziejach przykładu, ażeby silnym węzłem kiedykolwiek były prawa nabyte, silniejszym nierównie są wspólne obowiązki dla dobra wspólnego. To jest kit, który łączy społeczeństwa. Jak panowie nie połączycie dworu z masą narodu w gminie, to potwierdzić się musi słowo niedawno wyrzeczone przez znakomitego historyka naszego: „Jest naród, ale nie maż rządu i państwa.“

Świetne karty naszych dziejów dosyć dostarczają przykładów łączenia się dworów t. j. szlachty, aby bez względu na groźne tłumy nieprzyjaciół z mieczem w ręku rzucać się nań i bronić ojczyzny. Otóż dzisiaj sposobności po temu nie masz. Niechże mi wolno będzie wezwać spadkobierców dawnéj, świetniejszéj przeszłości, ażeby nie z mieczem w ręku, ale z pracą swego umysłu i geniuszu rzucili się nie na nieprzyjaciela, ale na własnych rodaków, na te wielkie masy ludu i przekonali je, że, jak umieją w jednéj chwili ponosić wielkie ofiary, składać dowody poświęcenia, tak i potrafią cicho i długie lata pracować tą jedyną bronią, która nam pozostała t. j. cierpliwością i miłością chrześciańską (brawa).

Władze tych gmin zbiorowych, czyli okręgów gminnych oparliśmy przeważniej na wyborach, oddając hołd w części przynajmniéj zasadom tak ogólnie i tak powszechnie uznanym, że nie ma potrzeby dłużéj się nad tém rozwodzić. Żeśmy zastrzegli pewną liczbę dla wyżéj opodatkowanych w liczbie tych mających się wybrać do rad okręgowych, to dlatego, aby weszli w nie ludzie z wyższém wykształceniem i abyśmy tém samém mieli rękojmię należytego prowadzenia spraw i aby zapobiedz przeciążeniu mniejszości. Tego sądzę, w téj wysokiéj Izbie udowadniać nie trzeba. Jeden wyjątek uczyniliśmy, a to ten, aby w tych przyszłych radach okręgowych czyli gminnych zasiadali z głosem wirylnym duszpasterze, a to z téj przyczyny.

Wedle usposobienia naszego kraju i religijnych przekonań w nim panujących zdawało się nam

stosownem, aby ten, który ma pieczę około dusz, zasiadał w radzie gminnéj i tam był przykładem dla wszystkich, był przykładem miłości chrześciańskiéj, kojarzył i łączył, a nie dzielił i jątrzył (brawa). Chcieliśmy go więc mieć w tych Radach, ale nie na mocy wyboru, bo nie uważamy za stosowne, aby osoba duchowna narażała się na sąd często stronniczy lub namiętne pociski przeciwników, a co gorsza, wskutek agitacyi wyborczéj w celu wyboru, chcąc lub niechcąc, naraża się na zarzut, że środkami religijnymi lub kościelnymi przeprowadziła swój własny wybór (brawa). Otóż wolne chcemy mieć nasze duchowieństwo od takich zarzutów, a nawet od cienia tychże.

W drugiéj części tego wniosku mówimy o Radach obwodowych. Niech mi wolno będzie jeszcze, jeżeli nie nużę cierpliwości wysokiéj Izby, zwrócić uwagę na to, że, jeżeli się przypatrzymy bez uprzedzenia, sine ira et studio temu, co się dzieje w kraju, to przyznać potrzeba, że się dzieje dużo dobrego i tak znowuż źle nie jest, abyśmy mieli w czambuł potępiać wszystko. Mamy w radach i starostwach powiatowych wielu zacnych i zdolnych mężów, ale są według sumiennego przekonania kardynalne wady w urządzeniu, którym najzdolniejszy i najsumienniejszy człowiek pojedyńczy nie poradzi. Podzieliliśmy kraj na siedmdziesiąt kilka powiatów.

Tak wielka liczba powiatów zniewoliła do przestrzegania przy ich urządzeniu jak największéj oszczędności, — oszczędności pozornéj, bo kosztem właściwego celu zachowywanéj. U nas wprawdzie nie dajemy gotowego grosza na utrzymanie Rad powiatowych. Niech panowie pozwolą, a kto się przypatrzył bliżéj czynnościom Rad powiatowych, a jest tu w gronie naszém dość takich, i ja mam znajomych i wielu przyjaciół w tych Radach, to mi przyzna, że członkowie tychże muszą jeździć z jednéj sesyi na drugą, z jednéj konferencyi finansowéj na drugą drogową i t. d. Są więc wydatki, a skutki, chociaż jakie takie, nie odpowiadają przecież temu wielkiemu marnowaniu ludzi i czasu. Z drugiéj strony nasze urzędy powiatowe liczą bardzo wielu zdolnych urzędników i zacnych synów kraju, ale nie dziwię się, gdyż to z natury ich obowiązków i składu urzędu wynika, że są pewne działy administracyi, którymi się głównie muszą zajmować. Są czynności, których nie mogą zaniedbywać, jako to rekrutacya, pobór podatków, ściąganie kar i t. p. Są to czynności konieczne, bo za zaniedbanie tych czeka ciężka odpowiedzialność ze strony władz wyższych. Wobec tego na tę resztę bardzo mało już czasu pozostaje. Weźmy n. p. sprawy lasowe, sprawy policyi zdrowia. Czyż nie wiadomo panom, że u nas giną mniéj zamożni, jak muchy, przy jakiéjkolwiek wybuchłéj chorobie epidemicznéj?

Patrzyłem się niemal na to w stronach zachodnich kraju, i to w gminach więcéj wykształconych, jak trupy leżały całymi dniami po drogach a nikt nie chciał ich pochować. Starosta daleko, i nie miał odpowiedniéj siły, a tak zwana gmina nie miała tego poczucia obowiązku, bo strach ją ogarnął. Gdyby się żandarm nie był zlitował i nie przymusił do pochowania, Bóg wié, jak długo byłyby te ciała leżały.

Wiadomo z wykazów statystycznych, że większa połowa dzieci nowonarodzonych przed 5tym rokiem umiera. Nie chcę mierzyć tutaj wartości moralnéj, bo istotnie to niepodobna. Ale weźmy pieniężną wartość i obrachujmy, ile złotych wyjdzie na utrzymanie, wyżywienie, i w ogóle wydatki połączone z wychowaniem dziecka, ile to złotych przedstawia każde dziecko do 5go roku życia, a ono jeszcze nic nie oddaje społeczeństwu, bo nie jest w stanie oddawać w 20tym lub 18tym roku życia. Jeżeli umiera przedwcześnie, to jest to prosta strata pieniężna dla społeczeństwa. Nie mówię tu już o naszém państwie, bo skarb nasz jest dzisiaj w kłopotach, ale pytam się, któreż państwo będzie w stanie tak urządzić 74 powiatów na 1500 mil kwadratowych, aby się znalazły możność i siła działania w różnych kierunkach administracyi, jak n. p. w kierunku policyi sanitarnéj, dozoru szkolnego i t. d., to wszystko, co stanowi cel i podstawę życia społecznego. Trzeba więc podzielić kraj na większe obwody i uposażyć je w siły administracyjne, nie tylko w ogólności ale i w specyalnych działach administracyi n. p. lekarskiéj, szkolnéj, inżynierskiéj, należycie wykształcone.

Nasze powiaty, jak to już powiedziałem na innem miejscu w innem zgromadzeniu, — nasze powiaty nie administrują, tylko wykonywują ustawy i polecenia władz, jeżeli zaś rozumiemy przez administracyą udzielanie rady i oświécanie ludności, a nie samę siłę fizyczną, to muszę powiedzieć, że nie ma ani w Galicyi, ani w całém państwie właściwéj administracyi (brawo).

Łączymy wydział obwodowy z urzędem obwodowym czyli ze starostą, bo tylko w tém połączeniu widzę możliwość i prawdopodobieństwo przynaj-

mniéj pewnych skutków w działaniu. Ci, co z wyboru pochodzą i do wydziału należą, ci mogą doradzać, uchwalać, gospodarstwo finansowe kontrolować, ale wykonywać tego wszystkiego nie mogą. Nie żądajmy od nikogo rzeczy nadzwyczajnych, nie żądajmy, żeby ktoś poświęcał ciągle i nieustannie swoje sprawy rodzinne dla czysto dyletanckiéj służby publicznéj (brawa). Bo żeby należycie sprawy i czynności administracyjne wykonywać, trzeba się temu poświęcić. Proszę panów to szczególna sprzeczność! Jak około osi, tak dziś wszystko obraca się około zasady podziału pracy.

Na tém podziale pracy zależy postęp cały. Utrzymują wprawdzie, że służba administracyjna nie wymaga specyalnego wykształcenia, gdyż te codzienne potrzeby życia społecznego każdemu są znane, każdy, czy to rolnik lub przemysłowiec, lekarz, adwokat lub profesor czuje je i zaspokojenia tychże wymaga. Prawda, każdy je czuje, więc każdy może kontrolować, na fundusze zezwalać, ale nie jest w stanie utrzymywać w regularnym biegu administracyą, bo nie ma ani ogólnego ani technicznego wykształcenia w administracyi i nie ma ani czasu, ani sił potemu. Jest to na pozór ograniczenie autonomii. Dziś wydziały bowiem są samoistne a na przyszłość, gdyby ten projekt był przyjęty, miałyby być złączone ze starostwem, a raczéj starosta byłby przewodniczącym w wydziale. Ale niech nas pozory nie łudzą. Dzisiejsza autonomia według ustaw z r. 1866 jest pozorną, bo któż nie wie, że od usposobienia i przychylności naczelnika kraju zależy, czy ma ta autonomia istnieć i rozwijać się — czy ma być porażona niemocą przez konsekwentne zawieszanie uchwał. Nadto według dzisiejszych urządzeń mamy dwie władze powiatowe, u jednéj z życia czerpana znajomość potrzeb obok niemożności działania — u drugiéj możność i siła działania, ale często nieznajomość potrzeb życia i społeczeństwa. Dwa te braki nie mogą się wypełnić, jak tylko przez połączenie tych dwóch elementów, starostw z wydziałami obwodowymi. Zresztą wniosek nasz przekazuje wydziałom obwodowym do załatwienia sprawy nietylko te, które my dziś nazywamy autonomią, ale i te, (a od tegobym nie odstąpił, gdyby to odemnie zależało) — które dziś należą do zakresu władzy rządowéj. To nie wymysł, bo to jest zapisane w ustawach dawniejszych niektórych państw zachodnich i nie długo po okazaniu się téj pracy naśladowano ją w państwie pruskiém, które pod względem administracyjnéj organizacyi niepoślednie zajmuje miejsce.

Nie pojmuję, dlaczegoby ten, który ma rozstrzygać o administracyi drogi powiatowéj, nie mógł rostrzygać o drodze eraryalnéj czyli tak zwanéj cesarskiéj. Nie rozumiém, dlaczegoby ten, który ma dozór nad moralnością i ją ma pod swą opieką w gminie, dlaczego by nie mógł wydawać pozwolenia na wyszynki, co jest niestety w stosunku z moralnością, a możem się źle wyraził, to powiem z niemoralnością. Powstałaby przez to juryzdykcya administracyjna pod przewodnictwem zdolnych, wykształconych administracyjnie starostów ze współudziałem, z stanowczym głosem dodanych mu członków wydziału rady obwodowéj, wybranych ze społeczeństwa. Juryzdykcya, któréj dziś nie ma, a któréj brak czuć się daje, gdzie zmuszeni jesteśmy polegać na zdaniu jednostki, gdzie idzie o prawa, chociaż nie o prawa cywilne, ale zawsze bardzo ważne.

Niech mi wolno będzie powołać się na znakomitego administratora, człowieka niestety już nieżyjącego. Właśnie ten dział był przedmiotem dłuższych rozmów pomiędzy mną a ś. p. hr. Agenorem Gołuchowskim i co do tego działu nie miał żadnego zarzutu ze swego stanowiska. Powaga to tak wielka, że się nie waham powołać na nią i przed wysoką Izbą.

Co się tyczy trzeciego działu to nosi on nazwę „Rząd krajowy“ umyślnie użytą; kilkakrotnie już miałem sposobność podnosić, że myśmy nie bardzo szczęśliwi w naszéj terminologii nowoczesnéj. Nie mam nic przeciw wyrazowi „Namiestnik“, jest to czysto polski wyraz i oznacza tego, który jest na miejscu najwyższéj głowy państwa, ale co znaczy „Namiestnictwo“, tego nie wiem.

Rozumiem, że taka wysoka władza publiczna ma rząd kraju w rękach, ale rozumiem wtedy, gdyby go miała rzeczywiście. Tak jednak nie jest, bo go nie ma. To co nazywamy rządem, trzeba odróżnić od tego, co nazywamy administrować. Jak w starostwie powiatowém nie mogę się dopatrzeć administracyi, tak w Namiestnictwie nie mogę się dopatrzeć rządu; bo „Rząd“ obejmuje badanie potrzeb społeczeństwa, najwyższy kierunek i kontrolę władz administracyjnych, „Rząd“ to inicyatywa ustaw w obec Sejmu, inicyatywa czynu wobec urzędów administracyjnych, ale nie to ciągłe załatwianie tych samych licznych spraw w coraz

wyższych instancyach, nie to ciągłe pisanie i śledzenie za aktami lub osobami. To jest nareszcie przyznać trzeba — żmudna praca, ale czy zawsze pożyteczna, pozwolę sobie wątpić. Nie jestto jednak praca, którą nazywamy pracą rządu. Jabym pragnął dla mojego kraju rządu, ale rządu, któryby, znając potrzeby kraju i badając je, oceniał takowe i ujął inicyatywę w silne ręce wobec Reprezentacyi kraju, a miał możność i zdolność przyczyniać się do wzmocnienia, zjednoczenia i wzrostu naszego społeczeństwa.

W Rządzie tym krajowym miałyby się koncentrować według tego projektu wszystkie sprawy publiczne, bez względu na to, czy według dzisiejszych ustaw należą one do władz autonomicznych czy rządowych. Bo przyznam się, że łatwo dziś używać tego hasła „autonomia“, ale niech który praktyk określi granice, gdzie kończą się interesa krajowe, a gdzie poczynają się interesa państwowe. Czy kto słyszał, ażeby było państwo cywilizowane, któreby mówiło: „bezpieczeństwo w gminie należy do gminy, mnie to nic nie obchodzi“. A przecież napisano, że to sprawa czysto gminna. A sprawa moralności, czyż także Rządu nie obchodzi? Przeciwnie, wszystko co jest publiczną sprawą, wszystkich obchodzić powinno, każdego we właściwéj mierze i w jego zakresie. Przez autonomią administracyjną, nie polityczną, rozumiem tylko te urządzenia, które dozwalają te sprawy, które mi lepiéj zawiadywać można na miejscu, miejscowym pozostawić władzom. Dwie władzę obok siebie, nie wiem czyby kto sobie życzył.

Są tu pewne postanowienia w tym trzecim dziale, które zdają się być naturalną konsekwencyą zasady, aby oddać fundusz krajowy, budżet krajowy i wszystkie sprawy pod zarząd Namiestnika. Żądamy więc, aby Namiestnik Reprezentacyi krajowéj za sprawowanie téj władzy, o ile się ona tyczy ustaw krajowych i funduszu krajowego, był odpowiedzialnym. Otóż tu łatwo zarzucić, że to się nie zgadza z całą zasadą teoryi konstytucyjnéj. Minister jest odpowiedzialnym tylko Radzie państwa, Namiestnik zaś Sejmowi i Ministrowi, któżby tu chciał być Namiestnikiem? Czyby chciał lub nie, to rzecz nie moja, lecz najwyższéj władzy w monarchii. Ale co do mniemanéj sprzeczności, to niech mi wolno będzie wypowiedzieć zdanie, że dla mnie konstytucya i autonomia nigdy nie była celem. Bo nie na to jest konstytucya, aby pięknie mówić i wybierać posłów, ale na to, ażeby była dobra w kraju administracya. Jedne z najlepiéj urządzonych konstytucyi miała Francya między rokiem 1830 a 1848, maszyna konstytucyjna, tak zwane „corps d' état“, odbywały bardzo pięknie swoje ruchy, a jednak na czém się to skończyło? Panowie wiecie bardzo dobrze.

Nam idzie o dobrą administracyą, chociażby była sprzeczność z t. z. teoryą, niech tylko będzie harmonia w życiu. Ale i téj sprzeczności niema. Jeżeli powiadamy, że namiestnik w takim a takim zakresie jest odpowiedzialnym za wykonanie ustawy krajowéj i przestrzeganie budżetu krajowego, to cóż w tém złego, że minister nie znajdzie takich namiestników, którzyby chcieli przekraczać ustawy krajowe lub granice budżetu? I owszem, w ogóle nie powinni się tacy ludzie znachodzić. Odpowiedzialność tego Namiestnika rozumiem tylko w granicach ustawy. Jeżeli przyjmuję jaką władzę, tak długo słucham wyższéj władzy, jak długo nie żądają odemnie przekroczenia obowiązującéj ustawy.

Możnaby tu jednak zapytać się, czy projekt ten nie pociągnąłby za sobą zmiany zasadniczych ustaw? to konsekwencya prawnicza. Prawda, ale artykuł 19. statutu krajowego daje prawo do żądania takich zmian, jeśli tego wymaga interes kraju. Czy prędzéj czy późniéj, do takich zmian przyjść musi. Bo jeżeli gdzie są usterki, to tutaj i to nie wyjątkowe, gdyż to, co dziś mamy, jest na jednę modłę przeprowadzone bez względu na istotne różnice krajów; rząd i administracya kraju jest taka sama w prowincyach takich, jak Voralberg lub Salcburg, jaką mają Czechy i Galicya. Bo tam i Namiestnik i Sejm czynią na mnie wrażenie jenerała z wielkim sztabem, który ma tylko kompanie wojska. (Brawo).

U nas w kraju 6milionowym nie podobna oprzeć interesów tego kraju tylko na podstawie władzy, większéj kompetencyi Sejmu i na połączeniu władz w jednę całość organicznie administracyjną.

Zapewne możnaby jeszcze zarzucić, że to jest projekt, który wymaga długiego, gruntownego rozbioru i kto wie, czy we właściwéj chwili jest wniesiony. O tém jednakże długo mówić nie myślę, tylko nadmienię, że to przekonanie i zdanie, które pewne grono posłów dzieli, kierowało mną przy ostatnich pracach i dyskusyi w komisyi gminnéj i administracyjnéj. Chciałem próbować, czyby poprawkami, bądź przez Wydział krajowy, bądź z naszéj inicyatywy proponowanemi, nie dało się zaradzić tym rażącym wadliwościom naszych urządzeń.

Przekonałem się jednak, że niepodobna. Oto przyczyny tego: raz że ten gmach administracyi jest tego rodzaju, iż gdy z jednéj strony wyjmiemy cegiełkę, to okazuje się mankament z drugiéj strony. — ale mniejsza o to — nie da się głównie naprawić dlatego, bo zasadnicze zmiany przeprowadziło się już w nowelach, które nie otrzymały sankcyi. — A jakżeż ten projekt ma liczyć na otrzymanie sankcyi? — Na to nie ma już rady. Dopełnijmy tylko obowiązku. My podpisani na tym wniosku dopełniliśmy naszego obowiązku wobec sumienia i przekonania, wobec kraju i tych, którzy nas wybrali. Gdyby Sejm te zasady podzielał, dopnie swego zamiaru. Bo wszakże tak długo kropla wody spada na kamień, aż go nie wydrąży; tak długo żądania sejmu będą spadać na twardą doktrynersko-konstytucyjną opokę, aż ją nareszcie skruszą. Takie jest moje przekonanie. Że na to czasu potrzeba, — nie wątpię. Ależ proszę mi wskazać jaką ważniejszą reformę w jakimkolwiek kraju, któraby w krótkim przeciągu czasu stanowczo i doraźnie przeprowadzoną została! Wszystko co było w mniejszości, stopniowo dobija się większości. Tak działo się w Anglii, tak we Francyi i w Niemczech i tak u nas będzie. Te samy zasady, zmienione zapewnie w wielu szczegółach, znajdą kiedyś wyraz w uchwale téj wysokiéj Izby. Pod względem formalnym proszę wniosek mój przesłać komisyi administracyjnéj. (Brawo).

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawę tę odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty, będzie więc odesłany

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac krajowego szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Dr. Hoszard.

Ob. Al. XXXIX.

Sprawozdawca p. Hoszard (zaczyna czytać).

Głos. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Sprawozdawca p. Hoszard. Muszę zwrócić uwagę, że komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego. Zatém dyskusyą się otworzy, a byłoby może niestosownem, gdyby sprawozdanie komisyi nie było odczytaném.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta Sprawozdanie komisyi administracyjnéj.)

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Serwatowski. Proszę o głos w obronie wniosku Wydziału krajowego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Wnosząc przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, komisya administracyjna twierdzi, że względy administracyjne, lekarskie i finansowe motywowane w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie zdołałyby ją przekonać o potrzebie VII. prymaryatu w szpitalu powszechnym we Lwowie. Zbijając jednak punkt za punktem powody, które Wydział krajowy skłoniły do utworzenia VII. oddziału w szpitalu lwowskim, zdaje się że komisya nie zdoła tu przekonać sama siebie o zbyteczności pomieszczenia pewnéj kategoryi chorych w odosobnieniu i udzieleniu im odpowiedniego leczenia.

Komisya twierdzi, że chorzy o których nie ma pewności lecz tylko podejrzenie, że ulegli chorobie umysłowéj, potrzebują obserwacyi rzeczywiście, głównie dla tego, aby uzyskać wymagane w §. 14. pod l. 2,) 3,) dokumenta t. j. historyą choroby, i poświadczenie lekarza powiatowego, iż się chory kwalifikuje do przyjęcia w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Twierdzi również komisya w swojém sprawozdaniu, że pomieszczenie chorych nerwowych n. p. epileptyków, na pląsawicę, histeryą jako więcéj wrażliwych jest również nie właściwém i szkodliwém w téj saméj sali z gorączkującymi. A zatém komisya mówi, w myśl wniosku Wydziału krajowego i jego powodów, że chorzy nerwowi jakotéż podejrzani o obłąkanie potrzebują istotnie odosobnienia dla obserwacyi i odpowiedniego leczenia.

(Ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Niepodobna się jednak zgodzić ze zdaniem komisyi administracyjnéj, jakoby chorzy na ostry obłęd opilczy mieli odpowiednie miejsce w oddziele wewnętrznie chorych, a to z tego powodu, że tak

dotąd bywało. Nie możemy się zgodzić raz dlatego, że dotąd tak nie bywało, przynajmniéj, dopóki oddział obłąkanych znajdował się w głównym szpitalu, chorzy byli umieszczeni między obłąkanymi i oddani psychiatrom do zaopatrywania, zaś na przyszłość, gdyby tak pozostać miało, to właśnie byłoby źle. Twierdzenie tego rodzaju, że tacy chorzy nie potrzebują zaopatrzenia przez psychiatrę, nie da się usprawiedliwić, bo dotąd wymagano właśnie zaopatrywania przez psychiatrę i oddania na oddział obłąkanych.

Nie łatwo się zgodzić także ze zdaniem komisyi, jakoby psychiatra nie mógł zarazem być i elektroterapeutą i że trudnoby było takiego w dwóch przedmiotach zdolnego lekarza naznaczyć prymaryuszem takiego oddziału, jak niejmniéj pozbawić z tego powodu chorych tego znakomitego środka leczenia z przyczyny, że środek leczenia elektrycznością bywał dotąd mało używanym. Już to niezawodnie daleko więcéj nieodpowiedniém jest umieszczać tych chorych w oddziele wewnętrznym i oddać opiece internisty, zamiast poruczenia chorych wewnętrznych i wątpliwie obłąkanych leczeniu psychiatry i elektroterapeuty.

Według opinii lekarzy elektroterapia i hydriatrya stanowią obecnie bardzo obfity zasób pomocy lekarskiéj dla nerwowych, a nawet podejrzani o obłąkanie mogą być lepiéj obserwowani przez psychiatrę, niż przez internistę, a każdy postępowy psychiatra dokładnie jest obeznany z elektrycznością i z neuropatologią. Albowiem w wielu chorobach umysłowych używają elektroterapeutyki i wiele chorób umysłowych i nerwowych uważane według nowoczesnych pojęć fizyopatologicznych za chorobowe zmiany tych samych środków nerwowych najlepiéj daje się leczyć przez tego samego lekarza elektroterapentę i psychiatrę. To téż komisya nie brała tych twierdzeń tak bardzo do serca i nietylko nie przeczy, ale sama uznaje potrzebę oddzielenia chorych pewnych kategoryi dla obserwacyi. Komisya sama wskazuje środki, ku zaradzeniu niedogodnościom z nieprzyjmowania chorych w zakładzie kulparkowskim wynikłych, wskazuje ubikacye, których potrzeba użyć, aby tych chorych umieścić i przypisuje termin ich przytrzymania w szpitalu lwowskim. Mimo tego jednak wyraźnego przyznania potrzeby oddzielenia chorych dla obserwacyi, twierdzi, że żadne względy lekarskie ani administracyjne jéj nie przekonały, o potrzebie prymaryusza dla tego oddziału w szpitalu i zbywa sprawę jedynie twierdzeniem, że segregacya chorych w szpitalu powszechnym we Wiédniu i tworzenie oddziałów wedle rodzaju chorób nie pomnaża tam ani ilości dość licznych oddziałów, ani ilości prymaryuszów, a zatém nie pomnaża i kosztów. Faktycznie, jeśli weźmiemy na uwagę, że we wiédeńskim szpitalu obok dyrektora 10 prymaryuszów a 40 sekundaryuszów a zatém razem 50 lekarzy, nie można wątpić, że segregacya chorych na liczbę oddziałów nie wpływa i istotnie dosięgła ona tam granicy doskonałości, bo rzeczywiście posiada ten szpital dość znaczną już ilość oddziałów i prymaryuszów. Nie może ona także powiększać kosztów, szczególnie z tego powodu, że w r. 1875 wszystkie płace i emolumenta we Wiédniu zostały znakomicie podwyższone.

Ten ostatni powód zdaje się przekonał komisyą, że prymaryusz siódmy jest niepotrzebny. Dlatego téż żadnym argumentem nie starała się nawet odeprzeć powodów, które Wydział krajowy skłoniły już nie do utworzenia obserwacyjnego oddziału, ale do propozycyi siódmego prymaryatu, mianowicie, że Wydział krajowy nie mógł umieścić oddziału obserwacyjnego jako części innego oddziału, ze względu na nadzwyczajne przepełnienie lwowskiego szpitala, że oddział taki wymaga osobnego specyalisty psychiatry; że w myśl §. 13. statutu mogą tylko prymaryusze na oddziałach samodzielnie ordynować.

Gdy więc komisya nie uwzględniła ważności tych powodów, miałem sobie za obowiązak wysokiéj Izbie powtórnie je przedstawić i słuszne powody wniosku Wydziału krajowego wobec wysokiéj Izby usprawiedliwić.

Odnosząc się do pierwszego punktu to jest do nadzwyczajnego przepełnienia w szpitalu lwowskim muszę powiedzieć, że wzgląd na wzrastającą liczbę i ruch chorych w szpitalu lwowskim, a zatém idąca wskazówka nieprzeciążania ordynaryusza na oddziele wewnętrznie chorych w szpitalu skłoniły Wydział krajowy zeszłego roku po zwinięciu kliniki do podzielenia chorych na dwa oddziały: męski i żeński i poruczyć je usługom lekarskim dwóch ordynaryuszów. Że jednak mimo to było nadzwyczajne przeciążenie pracą i wielką liczbą chorych, okazuje się z dat z zeszłorocznego sprawozdania. Albowiem na oddziele ocznym leczono 448, na oddziele położnic 473, chorych kiłowo skórnych żeńskich 656, chorych kiłowo skórnych męskich 854, na oddziele chirurgicznym 1.258, a na oddziele chorych wewnętrznie 3.083, razem t. j. żeńskich

1.513, a męskich 1.570. Gdy wobec gorączkowych zaniedbanie nerwowych musiało nadto i na funduszu zaciężyć, woleliśmy otworzyć dla tychże chorych osobny oddział nerwowo i wątpliwie umysłowo chorych, tém więcéj, iż wprowadzeniem w życie statutu dla Kulparkowa, wiele chorych podejrzanych obłąkanych dla braku odpowiednich dokumentów nie mogło być przyjętych. Taką segregacyą chorych sama komisya uznaje, bo przecież odwołuje się do podobnéj segregacyi we Wiédniu, ale nie chce jéj tylko zastosować do szpitala lwowskiego ze względu na liczbę. Odwołuje się na to że przeciętnie we Lwowie jest stan chorych dziennie 500.

Według raportu, który mam przed sobą, wynosiła liczba w miesiącu lutym 580 do 636, w latach zaś 1875 r. był stan najwyższy 562, w r. 1876. mieliśmy 646. Stan chorych w szpitalu we Wiedniu wynosił z końcem roku 1873. 1599, z końcem r. 1874 wynosił 1.530, a przeciętny stan 1.578. Powodem segregacyi jest więc większa liczba chorych na jednym oddziele. Jeśli zaś prymaryusz wiédeński ma blisko 4 sekundaryuszów na jednym oddziele, wtedy łatwo dokonać segregacyi. Segregacya we Lwowie dokonana wprowadziła do oddziału obłąkanych stan dzisiejszy 29 chorych nerwowych, a nieskwalifikowanych dla Kulparkowa 13, z czego wys. Sejm raczy powziąć przekonanie, że oddział ten nerwowych wskazany był istotnie wielką liczbą tychże, zaś umieszczenie wątpliwie obłąkanych względami humanitarnymi, które nie pozwalają odmówić tymże pomocy lekarskiéj w szpitalu. Dlatego złudne są obawy komisyi, jakoby urządzeniem oddziału obserwacyjnego odwskrzesano oddział obłąkanych w szpitalu lwowskim. Podobne zapatrywanie nie mogło mieć żadnéj podstawy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, i mogło tylko powstać z uwagi na oddział obłąkanych w obserwacyi i klinice profesora Meinhardta w Wiedniu. Nie był on jednak formularzem dla naszego oddziału.

Widzieliśmy się raczéj potrzebą spowodowani utworzyć taki oddział na wzór oddziału nerwowo umysłowo chorych profesora Westfala w berlińskiéj „Charité“ niż brać wzór z Wiédnia. Jeśli taki oddział da się usprawiedliwić rzeczywistą potrzebą, wtedy nie można zaprzeczyć, iż tylko pod nadzorem odpowiedniego lekarza istnieć może. Ten środek, który podaje komisya nie osiągnie celu, bo przez to, że będziemy mieć mniejsze izby dla chorych, których oddzielić będziemy mogli, to nie zapewniliśmy im jeszcze leczenia, a leczenie może się odbywać tylko w obserwacyi przez lekarza ku temu celowi ukwalifikowanego. Sądzę, że Wydział krajowy słuszny czyni wniosek, aby dla tego oddziału mianować osobnego lekarza psychiatrę i elektroterapeutę, że na ostatek taki lekarz nie może być ordynującym bez upoważnienia i według §. 13. statutu musi być prymaryuszem. Wydział krajowy sądził, że tylko na drodze uchwały Sejmowéj, która proponuje, aby posadę prymaryusza na tym oddziele ustanowić, odpowiednio brakowi zaradzić.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Obawlaju sia, by znowu kto ne odmowył mni kwalifikacyi, dla toho korotko howoryty budu. (Brawo). Traflajet sia na prowincyi że znajde sia czołowik, kotoryj ne maje chliba tomu treba daty urjad; szukajut otworyty nowyj urjad ne kazu szczo Wyd. kr. tak robyt. To pewno szczo w statuti uchwałenom Sejmom krajewym majemo 6 oddiłow, treba zatim nowoho oddiłu dla semoho primaria kotoroho, Wydił krajewyj imenował. Ja muszu tu zwernuty uwahu protyw jakomu to zamiłowaniu Wydiła krajewoho dla pewnych oddiłow chorych, a imenno dla oddiła dla krasnoho pola, dla słabostej wnutrennych jest w naszym szpitalu aż try; odyn dla mużczyn, druhij dla newist i tretij genikologiczeskyj oddił, kotoryj to oddił ne suszczestwujet w innych szpitalach i łehko można ho połuczyty z akuszerijnym oddiłom a jesły nit, to można z oddiłom żeńskim wnutrennych słabostej. Dumałjem, że na toj oddił zwerne Wydił krajewyj uwahu, kotoryj najpewnijszu budusznist maje pered soboju, i kotoryj jest zanedbanyj t. j. na oddił chirurgiczny, kotoryj takoż po macoszemu jest traktowany. Jest to ricz wsim izwistna, szczo do nedawna małyśmo sławnych operatorów wo Lwowi, kotoryi i poza hranyciami kraju mały sławu. Odnoho smert nam wydarła, druhyj z powodu słabosty ne może sia takoż diłom zajmowaty. Otże własne jest w interesie publycznym rozpysaty konkurs na tyi posady, aby pidnesty toj oddił, kotoryi piśla mninja ludej fachowych jest najważnijszym. A jakojeż jest sostojanie oddiła chirurgicznoho? Duże nużdenne.

Jest oden prymaryusz, oden sekundar, i dwóch bezpłatnych praktykantiw. Pracia w tom oddili nadzwyczajna, bo frekwencja coraz sia wzmahaje. Za czasiw, koły jeszcze buła chirurgiczna szkoła wo Lwowi, buły dwa oddiły chirurgiczny, kotoryi ne mały razom bilsze łiżok jak 60 — teper jest oden oddił, a maje wsich łiżok tilko 95. W febru-

ari 1876. buło najbilsze chorych, bo 109, zatim 14 ne majuczy łiżok musyło leżaty na zemli. Rozumije sia, że pry chirurgicznym oddili bolsze jest praci; tu operacji czasty sut potribny i likary ne mohut podołaty. Kromi toho i zamały jest lokal i powitra duże mało neobchodymoho dla zdorowla.

Dla toho zwertaju uwahu, że jesły Wydił krajewyj żełał jakohoś rozszyrenja, to lipsze żełaty tam, hde ono koneczno potribne. Ne mohu pry toj sposobnosty pomynuty jeszcze odnoho obstojatelstwa. Jest besida o oddili zamaszedszych. Jest to ricz tro cha nenawistny, szczoby ne było kapelana hreczeskoho obrjada, kotre to mistce jest systemizowane uże z whladow humanitarnych powynen Wydił z nominaciew poskoryty. Naszi uma lyszeni sut bo bolszoj czasti terpjaczi na religiozno zamaszectwie to sut lude spokijny, dla toho treba im daty tej korm duchowny, do kotoroho nawykły od dytyństwa. Ne znaju dla jakoj pryczyny ne ma tam kapelana a ne chotiłbym dumaty, szczoby Wydił krajewyj chotił, tim sposobom wsich zamaszedszych kowaty dla łatyńskoho kosteła? (Brawo).

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Nim odpowiem szan. członkowi Wydziału kraj., pozwoli wys. Izba, że się cofnę trochę w niedaleką przeszłość, a to do obrad zeszłorocznego Sejmu.

Otóż komisya administracyjna obradując zeszłego roku nad statutem dla obu zakładów t. j. dla szpitala powszechnego i kulparkowskiego uprzytomniła sobie całość, jak to każdy przezorny gospodarz powinien uczynić, a wyobrażając sobie całość nie pominęła szczegółów i każdy pojedyńczy przechodziła dokładnie. Była więc mowa o ilości prymaryuszów w szpitalu powszechnym. Wtedy w komisyi administracyjnéj objawiło się zdanie, że 6 prymaryuszów jest nawet za wiele. Zdanie to upadło i komisya administracyjna przyjęła 6 prymaryuszów, jako liczbę odpowiednią dla naszych stosunków. Nawet członek Wydziału krajowego obecny téj sesyi nie wspomniał o tém, że jest potrzebny siódmy prymaryat. Wiadomo mi jednak, że już wtedy, to jest podczas obrad w naszéj komisyi nad statutem i etatem, kiełkowała w Wydziale kraj. myśl utworzenia siódmego prymaryatu. Nie była jednak wniesiona do Izby zapewne dla tego, że potęgi władające oddziałem piątym Wydziału krajowego uznały, iż dawka siedmiu prymaryatów jest za wielka i że jéj wys. Izba nie strawi. Postąpiono zatém podług przepisu w szpitalach używanego „co godzina łyżkę“ to jest co rok o jednego prymaryusza więcéj (brawo).

Jeśli ten przepis będzie dziś przyjęty, to następcy nasi w téj Izbie moga mieć miłą nadzieję, że ich spotka w roku przyszłym wniosek o ósmego prymaryusza. Krótko mówiąc od tego czasu minęło 10 miesięcy, a stosunki przedmiotowe nie zmieniły się i nie mogły się w tak krótkim czasie tak dalece zmienić, aby potrzebny był siódmy prymaryat. Mówię stósunki przedmiotowe, bo o osobistych zamilczę. Uważam bowiem, że rzeczą wys. Izby jest ustanowić potrzebne posady i wotować na nie potrzebne fundusze, a rzeczą Wydziału kr. jest obsadzać te posady stosownemi osobistościami.

Przystępuję teraz do refutowania członka Wydziału kraj. Całe jego przemówienie dzisiejsze dążyło do tego, aby sprowadzić ze sprawozdania komisyi administracyjnéj wodę na swój młyn. Powiada on, że komisya administracyjna sama uznaje potrzebę obserwacyi. Prawda, ale z tego nie wynika, że uznaje potrzebę nowego prymaryatu, — komisya uznaje, że obserwacya jest potrzebna, ale można ją wykonać tymi środkami, jakie istnieją, i nie trzeba nowych tworzyć oddziałów. Na uwagi terapeutyczne posła nie odpowiadam, bo sądzę, że nie należą one przed forum wysokiéj Izby (głos: Tak).

Powiedział szan. poseł i członek Wydziału kraj., że komisya nie uwzględniła argumentów, które skłoniły Wydział kraj. do zaprowadzenia oddziału siódmego, mianowicie, że nie uważała na przepełnienie. Ależ przepełnieniu nowy oddział nie zaradzi. Ci chorzy, którzy teraz zapełniają szpital, tak będą pomieszczeni i w 6 jak i w 7 oddziałach, wi · przepełnienie nie ma wpływu na oddział siódmy. Powiada szan. członek, że nie ma w szpitalu urządzenia. Przypominam panom, że przed kilku miesiącami wyprowadzono oddział obłąkanych na Kulparków, więc wszystkie urządzenia, które były na oddziele obłąkanych i dotąd są. Zresztą jakichże trzeba urządzeń? Parę wysokich pokoików, a te w szpitalu się znajdują. Twierdzi daléj członek Wydziału krajowego, że do obserwacyi trzeba psychiatry. Ależ panowie, w szpitalu teraz jest dwóch psychiatrów; i to zdaje się być prawdziwym powodem, że Wydział kraj. siódmego prymaryusza proponuje. Powiada szan. członek Wydziału krajowego, że liczba przeciętna chorych

w szpitalu w Wiedniu jest za wysoko, a we Lwowie za nisko wziętą. Komisya może wprawdzie niezupełnie dokładnie przytoczyła te liczby, ale jeżeli się omyliła to tylko na korzyść Wydziału krajowego. Albowiem komisya mówi, że w szpitalu wiédeńskim jest 1.500 chorych przeciętnie, a według wykazów statystycznych wynosi ona 1.800. — Komisya mówi, że we Lwowie jest 500 chorych, a według wykazu przez Wydział kraj. przedłożonego wynosi ona 405. Zatém tu z wielką lojalnością postąpiła komisya, a zarzut parcyalności nie może ją spotkać.

Więcéj zarzutów nie czyniono, dlatego nie potrzebuję więcéj odpowiadać.

Proszę tylko, abyście panowie głosowali za wnioskiem komisyi administracyjnéj

(Hr. Marszałek zajmuje krzesło marszałkowskie).

P. Serwatowki. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos jako członek Wydziału krajowego.

P. Serwatowski. Zabieram właściwie głos dla sprostowania zarzutów, które szan. sprawozdawca komisyi o motywach moich uczynił. Wspomniałem poprzednio, że komisya ich nie raczyła uwzględnić. Szanowny sprawozdawca powiada, że przepełnienie nie da się usunąć utworzeniem nowego oddziału, bo chorzy zostają w tym samym gmachu. Otóż to przepełnienie odnosi się nietylko do całego gmachu, ale do tego oddziału szczególnego, z którego chorzy nerwowi mają być przeniesieni do oddziału obserwacyjnego. Powiada sprawozdawca, że urządzenia znajdują się w szpitalu po oddziale obłąkanych. Panowie raczą się przekonać, że wszystkie urządzenia zostały przeniesione z obłąkanymi, a teraz tam mieści się administracya i oddział oczny. Podnosi sprawozdawca, że nie trzeba psychiatry, bo już mamy w szpitalu aż dwóch zdolnych psychiatrów. Prawda, że mamy lecz to fakt przypadkowy, lecz według statutu — dla żadnego prymaryusza nie jest przepisaną kwalifikacya w psychiatryi. — Na ostatek podnosi sprawozdawca liczby. Oto liczba chorych w szpitalu powszechnym we Lwowie wzmaga się i z pierwotnéj liczby chorych 450 dzisiaj mamy chorych sześćset kilkadziesiąt. To miałem dodać do uwagi szan. sprawozdawcy.

Upraszam wys. Izbę o przychylenie się do wniosku Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Poddam wniosek komisyi jako najdaléj idący pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Wniosek komisyi przyjęty, zatém wniosek p. Serwatowskiego upadł.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawca p. Tetmajer ma głos.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj w przedmiocie wniesionéj do wysokiego Sejmu prośby gminy Brzegów w powiecie wielickim o sprostowanie zakolonego łoża rzéki Wisły za pomocą przekopu w granicach gminy Kujaw w powiecie krakowskim, któreby nakładem z funduszów państwowych sporządzonym został. Podczas sesyi sejmowéj w roku 1875 wniosła gmina Brzegi z powiatu wielickiego prośbę do wysokiego Sejmu o poczynienie stosownych kroków, aby głęboko w grunta rzeczonéj gminy zakolające się koryto rzéki Wisły kosztem rządu sprostowane zostało. Prośba ta była załatwioną w zeszłorocznéj komisyi petycyjnéj wnioskiem, aby sprawę przekopu nowego łoża Wisły w granicach gminy Brzegów odstąpić c. k. Namiestnictwu do przychylnego załatwienia.

Z powodu zamknięcia zeszłorocznéj sesyi sejmowéj nie przyszedł powyższy wniosek komisyi na porządek dzienny i łącznie z niezałatwionemi petycyami został uchwałą z dnia 29. maja 1875 przekazany Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia. Wydział krajowy przysłając w mowie będącą petycyą c. k. Namiestnictwu do przychylnego załatwienia wyraził w odezwie swéj z dnia 10. lipca 1875 do l. 13271 prośbę, by o skutku swojéj odezwy jak najrychléj mógł być zawiadomiony.

Gdy po upływie dłuższego czasu Wydział krajowy nie odebrał zawiadomienia o dalszym toku téj sprawy ponowił prośbę swą w odezwie do c. k. Namiestnictwa z dnia 7. października 1875 do l. 22853 na którą w odpowiedzi otrzymał w odpisie przesłane do c. k. starosty w Krakowie rozporządzenie z dnia 12. października 1875 do l. 50292, którego osnową tenże starosta był zawezwany do jak najspieszniejszego wykonania odnośnych do przekopu

Wisły poleceń c. k. Namiestnictwa przesłanych mu w dniu 17. sierpnia 1875 l. 34803.

Nareszcie ponowił Wydział krajowy swą powyżéj wzmiankowaną prośbę w odezwie do c. k. Namiestnictwa z dnia 21. grudnia 1875 do l. 29252 i otrzymał w odpowiedzi z dnia 31. grudnia 1875 do l. 63891, sporządzonéj na podstawie przyłączonego sprawozdania c. k. starosty powiatowego w Krakowie z dnia 13. listopada 1875 l. 9555 zawierającą zawiadomienie, iż Rząd niezapoznaje potrzeby i ważności w mowie będącéj regulacyi rzéki Wisły na wyrażonéj w petycyi przestrzeni, jak równie uważa uskutecznienie przekopu za pożądane wszelako wobec szczupłych funduszów, które niewystarczają na wykończenie w toku będących lub w następnych latach w dolnéj części Wisły wykonać się mających ważniejszych budowli, nie może na razie zająć się wykonaniem tego, ze względu na ochronione już zakole mniéj pilnego przekopu, zwłaszcza, że gmina w swéj petycyi tylko nieznacznem ofiarowaniem 500 dni pieszych przyczyniać się deklaruje.

Została więc w zeszłym roku wytoczona sprawa przekopu Wisły i ochrony gminy Brzegów od częstych zalewów ostatecznie w ten sposób załatwioną, że Wydział krajowy za pośrednictwem Wydziału pow. w Wieliczce udzielił gminie Brzegom odmowną odpowiedź władz rządowych. Zagrożona częstymi zatopami gmina Brzegi wniosła ponownie prośbę do wysokiego Sejmu o wyjednanie u Rządu przetopu dla łoża Wisły między gminami Przewozem i Grabiem na przestrzeni około 2000 metrów a wykazując klęski i zniszczenia z powodu częstych zatopów, oraz niedostateczność ochrony lądów budową tam, często uszkadzanych i nieustannie kosztownych napraw wymagających, prosi usilnie, aby wysoki Sejm zawezwał Rząd do wykonania już przez władze Rządowe za potrzebny i pożądany uznanego przekopu.

Wprawdzie c. k. starostwo w Krakowie w wystosowaném do c. k. Namiestnictwa sprawozdaniu z dnia 15. listopada 1875 l. 9555 utrzymuje, iż budową tam w zakoleniu Wisły, które 13.284 zł. kosztowały lądy gminy Brzegów od rwania dostatecznie ochronione zostały, i że zalewy powtarzają się tylko z winy wspomnianéj tu wielokrotnie gminy, która nie chce przyłożyć się do usypania obronnych wałów, wszelako wobec licznych doświadczeń, że zakolenia rzek nie dadzą się tamami, choćby najkosztowniejszemi tak ująć, aby lądy od rwania zabespieczone zostały, zwłaszcza w nisko położonych z napływowéj formacyi powstałych gruntach, niemniéj wobec licznych doświadczeń, że budowa tam prostopadłych do łoża bystrych rzék, nietylko niezapewnia stałéj obrony lądów, ale w razie zerwania tamy zbyt łatwo przerzuca prąd wody na brzegi, daléj wobec przypuszczenia, że przekop prostujący koryto Wisły na nie wielkiéj przestrzeni między gminami Przewozem i Grabiem nie będzie wiele więcéj kosztował nad kwotę wydaną na budowę często uszkodzeniom podpadających tam, w końcu ze względu, że wały usypane w liniach krzywych i głęboko w lądy wchodzących zakoleniach rzék zbyt łatwo podpadają zerwaniu już z powodu ciężaru opierającéj się o nie wielkiéj masy wody — komisya petycyjna uwzględniając petycyą gminy Brzegów czyni wniosek.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą gminy Brzegów w powiecie wielickim odstępuje się c. k. Namiestnictwu do rychłego, przychylnego, przez proszących pożądanego załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisyi petycyjnéj pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi petycyjnéj, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek komisyi petycyjnéj jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie

Komisyi petycyjnéj w przedmiocie wniesionéj do wysokiego Sejmu prośby p. Leokadyi Rudyńskiéj o udzielenie jednorazowéj zapomogi lub wyznaczenie płatnego miesięcznie pieniężnego wsparcia, a w razie odmowy o umieszczenie proszącéj w zakładzie kulparkowskim jako dozorczyni nad pralnią i innemi robotami w oddziele szpitala dla obłąkanych kobiét.

Prosząca jest wdową po zmarłym w dniu 22. listopada 1875 ś. p. Ludwiku Rudyńskim, którego Wydział krajowy uchwałą z dnia 18. września 1869 do L. 11.856 powołał do pełnienia obowiązków magazyniera przy kierownictwie budowy gmachu szpitalnego na Kulparkowie za dziennem wynagrodzeniem w kwocie 1 złt. 50 ct. w. a. Uwzględniając gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków podniósł Wydział krajowy dzienną płacę ś. p. Ludwika Rudyńskiego na mocy uchwały z dnia 24 maja 1871 L. 6901 na 2 złt. w. a.

Z tak szczupłych dochodów trudno jest oszczędzić po zaopatrzeniu potrzeb koniecznych składającéj się z czterech osób rodziny skromnego nawet zasobu na potrzeby nieprzewidziane i ś. p. Ludwika Rudyńskiego złożony dłuższą chorobą był zniewolonym prosić o zasiłek pieniężny, który mu Wydział krajowy w kwocie 20 złt. udzielić.

Po zgonie ś. p. Ludwika Rudyńskiego pozostała żona jego z dwojgiem małych dzieci w tak smutném położeniu, że Wydział krajowy widział się zniewolonym udzielić na mocy uchwały z dnia 22. listopada 1875 L. 27.965 kwotę 60 złt. w. a. na pokrycie kosztów pogrzebu a następnie powziąść w dniu 31. grudnia 1875 L. 30753 uchwałę udzielenia pozostawionéj bez wszelkiego sposobu do życia wdowie jednorazowéj zapomogi w kwocie 150 złt. w. a. i pozwolenia na zamieszkanie w folwarcznym budynku w Kulparkowie aż do końca marca b. r. Aczkolwiek nieszczęśliwe położenie p. Leokadyi Rudyńskiéj i dwojga osieroconych jéj dzieci obudza politowanie, wszelako niemożna zadość uczynić jéj prośbie o udzielenie jednorazowéj zapomogi, bo tę już z Wydziału krajowego w kwocie 150 złt. w. a. otrzymała, a tém mniéj można jéj przyznać pobieranie miesięcznie płatnego pieniężnego zasiłku, do pobierania którego wdowy po urzędnikach czasowo ustanowionych żadnego nie mają prawa.

Ze względu jednak na rozpaczliwy stan osieroconéj rodziny komisya petycyjna wnosi, aby wysoki Sejm uchwalić raczył:

Petycyą p. Leokadyi Rudyńskiéj o ile ta zawiera prośbę o nastręczenie sposobu do zarobkowania przekazuje się Wydziałowi krajowemu do stosownego załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Poddam wniosek komisyi petycyjnéj pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi petycyjnéj, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek komisyi petycyjnéj jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 27. marca 1876 o godzinie 10 przedpołudniem. Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny jedenastego posiedzenia

7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 27. marca 1876 o godzinie 10. przed południem.

1. Piérwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w głównéj szkole wzorowéj, tak zwanéj grecko-katolickiéj we Lwowie.

2. Piérwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego o zmianę §§. 82. i 83. regulaminu sejmowego.

3. Sprawozdanie komisyi głodowéj nad wnioskiem Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Tetmajer i Podlewski.

Petycye załatwione zechce p. sekretarz odczytać.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

57. Zakład sióstr Miłosierdzia w Bursztynie o subwencyą. Sprawozdawca p. Bartoszewski. Wniosek: udzielić 400 złt.

99. Daniło Berezowski, naczelnik gminy Pniesioło o darowanie mu kary. Sprawozdawca p. Bartoszewski. Wniosek: Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

35. Gminy i obszary dworskie: Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Kożuchów i Kozłówek o przyłączenie do starostwa jasielskiego. Sprawozdawca p. Cywiński. Wniosek: Odstąpić Rządowi do uwzględnienia.

Hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. po południu.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Z tak zwanych dochodów rządowo jest oszacowanie na 2 miliony 400 tysięcy złotych rocznie.

Rząd ten nie ma przyjęciem wniosku komisji.

Poddaru wniosek komisji przyjęty pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, niech powstanie. (Wstaje.) Ilość głosów nie zgadza się. Proszę usiąść.

Kto jest przeciw wnioskowi komisji, niech powstanie. (Wstaje.) Ilość głosów nie zgadza się. Proszę usiąść.

Wobec tego poddaję wniosek komisji pod głosowanie imienne. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, ten odpowie „tak“, kto przeciw, ten „nie“, gdy nazwisko jego będzie wywołane.

Sekretarz p. Jastrzębski wywołuje.

(Głosowanie imienne.)

Oddano głosów 100: tak 100.

Wniosek komisji przyjęty jednogłośnie.

Przystępujemy do trzeciego czytania projektu ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych.

Sprawozdawca p. Lubowski ma głos.

Poseł Lubowski: Wysoka Izo! Komisja ma honor przedłożyć Wysokiej Izbie projekt ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych w brzmieniu, w jakim przeszedł on przy drugiem czytaniu.

Prezydent: Otwieram debatę nad projektem ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych. Nikt się nie zapisuje do głosu. Zamykam debatę.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych. Kto jest za przyjęciem projektu ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych, niech powstanie. (Wstaje.) Ilość głosów nie zgadza się. Proszę usiąść.

Kto jest przeciw projektowi ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych, niech powstanie. (Wstaje.) Ilość głosów nie zgadza się. Proszę usiąść.

Wobec tego poddaję projekt ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych pod głosowanie imienne. Kto jest za przyjęciem projektu ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych, niech odpowie „tak“, kto przeciw, niech odpowie „nie“, gdy nazwisko jego będzie wywołane.

Sekretarz p. Jastrzębski wywołuje.

(Głosowanie imienne.)

Oddano głosów 100: tak 100.

Projekt ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych przyjęty jednogłośnie.

Przystępujemy do trzeciego czytania projektu ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych.

Sprawozdawca p. Lubowski ma głos.

Poseł Lubowski: Wysoka Izo! Komisja ma honor przedłożyć Wysokiej Izbie projekt ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych w brzmieniu, w jakim przeszedł on przy drugiem czytaniu.

Prezydent: Otwieram debatę nad projektem ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych. Nikt się nie zapisuje do głosu. Zamykam debatę.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych. Kto jest za przyjęciem projektu ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych, niech powstanie. (Wstaje.) Ilość głosów nie zgadza się. Proszę usiąść.

Kto jest przeciw projektowi ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych, niech powstanie. (Wstaje.) Ilość głosów nie zgadza się. Proszę usiąść.

Wobec tego poddaję projekt ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych pod głosowanie imienne. Kto jest za przyjęciem projektu ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych, niech odpowie „tak“, kto przeciw, niech odpowie „nie“, gdy nazwisko jego będzie wywołane.

Sekretarz p. Jastrzębski wywołuje.

(Głosowanie imienne.)

Oddano głosów 100: tak 100.

Projekt ustawy o zniesieniu ceł wewnętrznych przyjęty jednogłośnie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

II. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołu 9. i 10. posiedzenia. — Wniosek p. Krzeczunowicza Kornelego w sprawie opłat skarbowych. — Wniosek p. Abrahamowicza w sprawie podatku konsumcyjnego od mięsa. — Petycye. ⅟ Piérwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w głównéj szkole wzorowéj, tak zwanéj grecko-katolickiéj we Lwowie; przemówienie wnioskodawcy. ⅟ Odpowiedź p. Czaykowskiego w imieniu Wydziału krajowego na interpelacyą p. Biłousa i tow. w sprawie fachowych szkół rękodzielniczych. — Piérwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego o zmianę §§. 82. i 83. regulaminu sejmowego; przemówienie wnioskodawcy. — Sprawozdanie komisyi głodowéj o wniosku Wydziału krajowego co do środków zaradczych celem zapobieżenia grożącemu ludności wiejskiéj niedostatkowi. Rozprawa szczegółowa nad wstępem wniosku A.; przemówienia pp. Zyblikiewicza, Antoniewicza i sprawozdawcy; przyjęcie wstępu z poprawką dra Zyblikiewicza. Rozprawa nad alineą piérwszą ustępu 1. wniosku A.; przemówienia pp. Grossa, Wolańskiego Erazma, Kowalskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy; przyjęcie téj alinei z poprawką p. Grossa. Rozprawa nad alineą drugą i trzecią ustępu 1. wniosku A.; przemówienia pp. Zaklińskiego, Grossa, Zyblikiewicza, Kowalskiego, Chrzanowskiego, Męcińskiego, Antoniewicza, Wodzickiego, Spławińskiego i sprawozdawcy; przyjęcie obu alinei z dodatkiem hr. Wodzickiego. Rozprawa nad alineą piérwszą ustępu 2. wniosku A; przemówienia p. Pełłecha i sprawozdawcy. — Przyjęcie alinei drugiéj ustępu 2. wniosku A. bez rozprawy. — Rozprawa nad rezolucyą B.; przemówienie p. Grocholskiego co do ustępu 1 rezolucyi; cofnięcie tego ustępu przez sprawozdawcę. — Przemówienia pp. Szeliskiego, Polanowskiego, Jasińskiego Józefa, Hausnera, zastępcy komisarza rządowego i sprawozdawcy co do ustępu 2. (obecnie 1.) rezolucyi B. Przyjęcie tego ustępu z poprawką pp. Szeliskiego i Jasińskiego Józefa. — Rozprawa nad wnioskiem C. Przemówienia p. Zyblikiewicza i sprawozdawcy. Przyjęcie tego wniosku z dodatkiem wniesionym przez dra Zyblikiewicza. — Załatwienie cztérech petycyi w sprawach głodowych. — Zaproszenie przewodniczących komisyi sejmowych na konferencyą do Marszałka. — Odczytanie wykazu załatwionych petycyi.

Początek posiedzenia o godz. 10½ rano.

Obecnych posłów 118.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef i ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: Zastępca c. k. komisarza rządowego, Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołom z 9. i 10. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, protokoły więc te są przyjęte. Dwa wnioski zostały złożone do laski marszałkowskiéj, pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém czyni na podstawie §. 19. statutu krajowego wniosek:

1. Ażeby należytości prawne od przelewania prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych zostały zniżone;

2. ażeby zaprowadzone zostały opłaty od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesu lub wyroku.

II.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém wzywa c. k. Rząd:

1. Ażeby wydane zostało do c. k. urzędów skarbowych rozporządzenie pouczające, że opuszczenia w należytościach prawnych, postanowione w rozporządzeniu ministerstwa skarbu z dnia 3 maja 1850 (Dz. u. P. Nr. 181) stosują się także i do takich posiadłości, które nie są przedmiotem ksiąg gruntowych, i że tych urzędów jest obowiązkiem wyśledzać z urzędu okoliczności, które na przyznanie opuszczenia i na miarę onego wpływają;

2. ażeby wydane zostało do urzędów skarbowych rozporządzenie, że w przypadkach przelewania prawa własności do rzeczy nieruchomej, zmiana w aktach ewidencyi podatkowéj, t. j. zapisanie nowego nabywcy jako posiadacza téj rzeczy, ma być przeprowadzona jak najrychléj, a mianowicie nie później, niż wymierzenie należytości od aktu prawnego, własność przelewającego;

3. ażeby rozporządzenia c. k. urzędów skarbowych w moc których:

a) wymierza się należytości skarbowe od przeniesienia własności;

b) przypisuje się podatki osobom, które takowych przedtém nie płaciły, albo téż zwiększa się kwoty podatkowe stron poszczególnych;

c) wymierza się podatki domowo-czynszowe i dochodowe bez fasyi, albo niezgodnie z fasyą przez obowiązanego podaną:

d) odpisuje się podatki z powodu szkód elementarnych, lub z innych powodów specyalnych; doręczane były stronom wcześnie i razem z dokładném, dla stron zrozumiałém tych rozporządzeń uzasadnieniem;

e) ażeby ilość c. k. urzędów podatkowych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, lub przynajmniéj ilość urzędników przy urzędach podatkowych, obecnie istniejących, była powiększona.

Lwów 24. marca 1876.

Korneli Krzeczunowicz
wnioskodawca.

Bartoszewski, Garbaczyński, Dąbrowski, Szemelowski, Z. Sawczyński, Gniewosz, Waygart, Serwatowski, Paweł Popiel, E. Wolański, Koziebrodzki, J. Jasiński, Rey, Dunajewski, Szumańczowski, Szujski, Majer, Paszkowski, C. Haller, Weisman, Podlewski, Słonecki, Czerkawski, Jędrzejowicz, Walenty Jaworski, Marceli Madeyski, Alex. Jasiński.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany.

Jest jeszcze drugi wniosek.

P. Sekretarz Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek

Podatek konsumcyjny od mięsa, wymierzany obecnie w powszechności od sztuki bydła bitego, bez uwzględnienia wagi tego bydła i ceny mięsa, jest niesłusznym. Ten system wymierzania podatku krzywdzi szczególnie kraj nasz w stosunku do prowincyi zachodnich.

Z powodu niższego stopnia kultury i z powodu gorszych stosunków klimatycznych, produkuje się w kraju naszym bydło mniejsze, niż w prowincyach zachodnich, a i z tego bydła sztuki większe i lepiéj tuczone wyprowadzane są do tamtych prowincyi.

Przeciętna waga bydła, na konsumcyą bitego, jest u nas 2 do 3 razy mniejszą, niż w prowincyach zachodnich. Stąd wypływa, że przy systemie wymierzania podatku od sztuki, bez względu na wagę opłaca się w kraju naszym podatek od funta mięsa 2 do 3 razy większy, niż w bogatszych prowincyach zachodnich, gdzie mieszkańcy są zamożniejsi, i więcéj zarabiają, więc też mogą znieść większy podatek konsumcyjny. Także i cena mięsa jest u nas mniejsza, niż w tamtych prowincyach właśnie dlatego, że lud mniéj zamożny nie może kupować mięsa droższego.

Niesprawiedliwość systemu teraźniejszego została uznana w naszym Sejmie krajowym, który na wniosek p. Kornelego Krzeczunowicza uchwalił dnia 3. lutego 1866. wniosek, ażeby taryfa podatku konsumcyjnego była ustanowioną dla każdego kraju koronnego z należytém uwzględnieniem wagi bydła i przeciętnéj ceny mięsa tego kraju, tak, ażeby wysokość podatku w stosunku do przeciętnéj ceny centnara mięsa była równą we wszystkich krajach koronnych.

C. k. Rząd jednak przedłożył Radzie państwa projekt do nowéj ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa, według którego dotychczasowy niesłuszny system wymierzania podatku ma być i nadal zachowany. Przy ogólnéj nad tym projektem rozprawie w Izbie niższej Rady państwa (w lutym b. r.) posłowie kraju naszego, pomni obowiązków swoich, uczynili wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem i wezwania c. k. Rządu do ułożenia projektu nowego, sprawiedliwszego, na zasadach w powyższéj uchwale Sejmu naszego wypowiedzianych.

Upadł jednakże ten wniosek w Izbie niższéj. Z ubolewaniem przychodzi nam wspomnieć, że przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego, nad projektem do ustawy dla kraju naszego niesłusznym, głosowali posłowi wybrani w kraju naszym, którzy w Izbie niższéj Rady państwa tworzą osobny klub, nazwany ruskim. Trudno zaprzeczyć, że to ich głosowanie osłabiło opozycyą przeciw projektowi do ustawy, i że musiało być tak tłumaczone, jakoby część reprezentantów kraju naszego nie uznawała niesprawiedliwości zasady podatkowéj w tym projekcie zawartéj.

Pomimo, że mała jest nadzieja, ażeby niesłuszna zasada wymierzenia podatku konsumcyjnego od mięsa w bliskiéj przyszłości była zmienioną, sądzimy, że Sejm nasz stojący na straży interesów krajowych, w obecnéj właśnie chwili, gdy nowa ustawa jeszcze nie jest sankcyonowana, powinien ponowić żądanie swoje do słusznego rozkładu podatku zmierzające.

Wnosimy przeto, ażeby wysoki Sejm raczył uchwalić: „zważywszy, że wniosek Sejmu uchwalony na posiedzeniu z dnia 3. lutego 1866., żądający sprawiedliwéj zmiany zasad wymierzania podatku konsumcyjnego od mięsa, nie został dotąd uwzględniony; że c. k. Rząd wniósł w Radzie państwa nową o tym podatku ustawę, która zachowuje dotychczasową zasadę wymierzania w powszechności podatku od sztuki bydła bitego, bez uwzględnienia wagi tego bydła i ceny mięsa; że ta zasada jest w powszechności niesłuszną, a w szczególności krzywdzi kraj nasz w stosunku do bogatszych krajów koronnych zachodnich, gdzie waga bydła jest przeciętnie znacznie większą, i cena mięsa wyższą, niż w kraju naszym; —

uchwala Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiém na podstawie §. 19. statutu krajowego następujący wniosek:

1. Podatek konsumcyjny od mięsa powinien być wymierzany sprawiedliwie podług wagi mięsa, a przy pobieraniu go od sztuki bydła podług wagi rzeźnéj tego bydła.

2. Taryfa podatkowa podług wagi powinna być ustanowiona dla każdego kraju koronnego na peryod kilkuletni z uwzględnieniem przeciętnéj, z peryodu poprzedzającego wyśledzonéj ceny mięsa w tymże kraju, tak, ażeby wysokość cyfry podatkowéj była w stosunku do ceny mięsa we wszystkich krajach koronnych równą.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, wzywa c. k. Rząd, ażeby poczynił stosowne kroki do rychłego uchylenia dotychczasowego niesłusznego systemu wymierzania podatku konsumcyjnego od mięsa i zastąpienia go systemem, wskazanym w powyższym wniosku.

Lwów dnia 23 marca 1876.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Szeptycki, Podlewski, Szeliski, Koziebrodzki, Horodyski, Słonecki, A. Głogowski, Marceli Madyski, Józef Jasiński, Krzeczunowicz, Waygart, Serwatowski, Gniewosz, E. Wołański, M. Rey, Czerkawski, Paweł Popiel, Weisman.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie traktowany według regulaminu. Pan sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi po dzień 26. marca 1876 do Sejmu krajowego wniesionych.

105. Rudeński Wydział pow. przez p. Grossa o powiększenie sił w celu przeprowadzenia hipotek mniejszych posiadłości i udzielanie pożyczek towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy.

106. Świerzbiński Ignacy, rządca szpitala św. Ducha w Krakowie, przez p. Pawła Popiela o podwyższenie ekwiwalentu na pomieszkanie, opał i światło.“

P. Paweł Popiel: Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„107. Skarb Państwa Brody przez p. Horodyskiego o zaasygnowanie 604 złt. na zalesienie wydmisk piaskowych pod miastem, która to kwota tytułem grzywien za wykorczowanie parceli lasowych na rzecz funduszu kultury krajowej ściągniętą została“.

P. Horodyski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Horodyski ma głos.

P. Horodyski. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi kultury krajowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o odesłanie téj petycyi do komisyi kultury krajowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi kultury krajowéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

„108. Ćwierzewicz Edward, przełożony obszaru dworskiego w Bartkówce, przez p. Skrzyńskiego o zezwolenie utrzymywania przewozu w Bartkówce i uchwalenia taryfy przewozowéj.

109. Zakrzewska Marya, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Podlewskiegr o dar z łaski.“

P. Podlewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Proszę odesłać petycyą tę do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz P. Abrahamowicz (czyta):

„110. Nauczyciele szkoły ludowéj w Kamionce Strumiłowéj przez p. Sawczyńskiego o zaliczenie téj szkoły do trzeciéj klasy szkół ludowych.“

P. Józef Jasiński. J. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński J. Proszę odesłać petycyą tę do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekretarz p. Abramowicz (czyta):

„111. Rada gminna miasta Chrzanowa przez członka Sejmu dra. Zolla o zniesienie niektórych §§. ustawy gminnéj, tudzież zarządzenie rewizyi ustawy gminnéj.“

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„112. Bilińska Teresa przez p. Szemelowskiego o wypłatę zaległéj należytości za utrzymanie podrzutka, Emiliana Hrabowskiego.

113. Gminy: Brzyska, Błażkowa, Ujazd, Wróblowa, Kłodowa, Lipnica, Dolna i Dąbrówka przez p. Zyblikiewicza o zapomogę na wykończenie kościoła parafialnego w Brzyskach.“

P. Józef Jasiński J. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński J. Proszę odesłać petycyą tę do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„114. Gmina m. Gorlic przez p. Rydzowskiego o uwolnienie nowo wybudowanych domów od dodatków krajowych.

115. Towarzystwo galicyjskiéj kasy zaliczkowéj we Lwowie przez p. Hausnera o udzielenie pożyczki z rozporządzalnych funduszów w kwocie 50 000 złt.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto sie z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„116. Jasielski Wydział powiatowy przez p. Józefa Jasińskiego o subwencyą na budowę dróg w kwocie 15.000 złt. celem dania zarobku ludności głodem nawiedzonéj.“

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Gdy komisya głodowa czynności swe ukończyła i sprawozdanie téjże jest dziś na porządku dziennym, a wysokość subwencyi, która udzieloną będzie, niemały wywrze wpływ na ukończenie dróg w tym powiecie, przeto proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„117. Gmina Międzybrodzie lipnickie, przez p. Chrapka w sprawie załatwienia sporu gminy z kilku jéj członkami o używanie pastwiska gminnego.“

P. Chrapek. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrapek ma głos.

P. Chrapek. Proszę odesłać tę petycyą Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Hr. Marszałek. Czy ma być odesłaną petycya ta do Wydziału krajowego jako do komisyi.

P. Chrapek. Tak jest.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby petycya ta odesłaną była do Wydziału krajowego, jako do komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do Wydziału krajowego.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest: piérwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w głównéj szkole wzorowéj, tak zwanéj grecko-katolickiéj we Lwowie. **Ob. Al. XL.**

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Wnesenie, kotoroje maju cześt' predstawyty Wysokoj Pałati hłasyt: „Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty: w hołownoj szkoli wzorowoj wo Lwowi tak zwanoj hreczesko-katołyczeskoj maje byty zawedenyj postepenno ruskij jazyk jako wykładowyj dla wsich predmetiw nauki z ślidujuszczym rokom szkolnym.“

Toje wnesenje naszoje ne po perszyj raz jawlaje sia w toj Wysokoj Pałati. Od wwedenia bo ustawy krajewoj szczo do wykładowoho jazyka, pojawlaje sia onoje nemal na każdoj sesyi, protoje ne dywujte sia moi Panowe, szczo i nyni stoit ono na porjadku dnewnym.

Ne budu zapuskaty sia w genezu toho wnesenia, bo musiłbym dałeko siahnuty, a dorohoje meni jest wremia, kotorym rozporjadżaje Wysoka Pałata; odnakoż pozwolu sobi w mojej promowi sobraty hołownyi toczki, na kotorych operajuczy sia, sudżu wykazaty, że wnesenje toje jest sprawedły-

wym, koneczne potrebnym, szczo jest wnesenjem, kotoroje zainteresowało ciłyj nasz kraj, a imenno żytelstwo ruskoje. Rozpoczynaju tym, jakoj sud'bi podpało toje wnesenje w mynuwszoj sesyi sojmowoj. Oto pocztennyj posoł Kaczała predłożył toje samo wnesenje, a własnywo widkopiował jeho w toj samoj formi, w jakoj jawlało sia ono w Wysokoj Pałati uże od kilkoch lit.

Horjaczo promawlał pocztennyj posoł Kaczała za tym wneseniem i po rozpołożeniu Wysokoj Pałaty mohłyśmo maty nadiju, że nasze dawnoje żełanje, bude uże raz po sprawedływosty uwzhladnenym. (Głosy: tak jest!) Odnak nadija ta nas zaweła!

Wsim sprawam mała komisya edukacyjna dowolno czasu poświatyty swoju uwahu, łysz naszym wneseniem ne zaniała sia jak mater, tilko jak macocha, daże i sprawozdania z toho wnesenia nam ne predłożyła.

(Poseł Chrzanowski: Owszem zajęła się i przedłożyła; ja sam byłem sprawozdawcą).

P. Kowalski. Ne predłożyła Wysokoj Pałati, kotra proto i ne mohła o tom powziaty swo jej uchwały. Ałe szczo sia stało, uże pereboliłyśmo Odnakoż potreba sama czerez toje ne załahodżena, i jeśm sylnoho pereświdczenia, szczo jesłybyśmo i toho razu ne były szczastływszyi, to pewno powtarjaty budem i domahaty sia udowłetworenija żełaniju naszomu tak dołho, doki wopros toj ne bude w naszu koriśt' riszen. Skażete może hospodynowe: A czyż warto sia zastanawlaty nad tym woprosom? Dlaczoho my tak wełyku wahu na tojże kładem, postaraju sia dokazaty.

Proszu, pohlańmo tylko, jak dawno u nas było, a jak jest teper w tom wzhladi. Ne budu wchodyty w osnowanie dawnijszoj ruskoj hołownoj szkoły wo Lwowi; kto, koły jeju uczredył i z jakich sredstw była ona uderżowana. Ona była zawedenoju wo Lwowi; no dla czoho jeju tut zawedeno? Oto dla toho, bo okazała sia koneczna potreba takoj szkoły, i stała sia ona wzorowoju dla wsich narodnych szkił w kraju. Narodnyi szkoły w ciłom kraju tohda zawedennyi, ne były tak ustrojennyi, a daże i nyni ne sut jeszcze tak ustrojenymy, szczoby dity ruski poberały w nych dostatocznu nauku, bo w miru sył mistcewych i w miru sył duchowych uderżowały sia i uderżujutsia szkoły poodynokiii, a jesły rodyczy wydiły tałant u dytyny i ochotu do nauki, jesły uważały, że koneczne potreba, szczoby z rodyny odnoho iły druhoho syna poświatyty naukam, to starały sia jeho widdaty do takoho mistcia, hde buła widpowidno ustrojena szkoła; a takoju szkołoju krasował sia Lwiw i taja szkoła nazywała sia obrazcewoju do roku 1867. Ona doistno ne była mistcewoju, ałe smiło można było skazaty, że była prowincjonalnoju, a że tak a ne inakse było, dowolno zahlanuty w katalogi toj szkoły, z kotorych kożdyj sia perekonaje, szczo jak w perszoj i druhoj klasi toj szkoły, czysło uczenykiw było neznaczytelne, wsehda w 3 i 4 klasi toje czysło sia pobilszało, bo był prypływ ditej do toj szkoły iz szkił zamistcewych z ciłoho kraju. I tak na dokaz toho, mohu tut predłożyty 2 zaproszenia na ispyty w toj szkoli, kotoryi maju pred soboju. W h. 1853 było wo wsich czterech klasach toj szkoły, 421 uczennykiw, a imenno w 3-toj klasi było ich 148, a w r. 1862 było 430 uczennykiw, w 4 klasi że było ich 133. Kromi toho było realistow w toj szkoli znaczytelnoje czysło tak, szczo ta szkoła wykazuje w r. 1853 wsich uczennykiw 645 i 39 preparandystow, w roku że 1862 było tut piśla tych wykaziw, kotoryi maju pid rukoju, z preparandystamy wsich uczennykiw 509 i jesły majem nyni jakich uczytełej pry narodnych szkołach po kraju, to musymo zawdiaczaty tomu rozsadnykowy; bo inakse ne byłybyśmo w sostojaniu daże obsadyty teperisznii szkoły uczytelamy, kotorych teper majem.

A jakeż teper sostojanie toj szkoły? Sowsim inakszoje. Po dawnoj nazwi ne odpytajesz jej wo Lwowi. Czy nema toj szkoły? Nit, ona jest, no jak sia ona nazywaje, toho mnohii daże ne znajut. W świdoctwach szkolnych mynuwszoho roku szkolnoho uczenykom tut wydanych, stoit „Główna szkoła w domu Lewakowskich". Otże jest taja szkoła i mistyt sia ona meże szkołamy mijskimy, no ciłkom zminena — bo wykładowyj jazyk ruskij z nej usuneno; ona stratyła ciłkom swij dawnijszyj charakter ruskij. Szczoby pobłyższe poinformowaty sia, jakii szkoły majem teper wo Lwowi, proszu zahlanuty do sprawozdania c. k. krajewoj Rady szkolnoj o sostojaniu publycznoho wospytania w roku szkolnym 1874 na 1875. Tut nachodym w wykazi szkił ludowych pod wzhladom ich czysła, kategoryi i t. d., szczo w misti Lwowi jest 21 szkił ludowych, meże tymy z wykładowym jazykom polskim 16 a z wykładowym jazykom nimeckim 5, w rubryci że, w kotoroj by mały buty ustanowłenyi szkoły z jazykom wykładowym ruskim, nema ani odnoj, z polsko-ruskim ani odnoj, z rusko-nimec-

kim takoż ani odnoj, tak, jakby ne buło uże żytelstwa ruskoho wo Lwowi, szczo odnak diakowaty Bohu, tak ne jest, bo wo Lwowi jest bilsze jeszcze jak 12.000 Rusyniw. Ne budu za toje uprekaty Lwowskoj hromady, kotora rozporjadżaje sredstwamy starczenymy także iz storony Rusyniw na potreby hromadskii; ne choczu sia tut domahaty jej opiki dla ruskoj szkoły, chotiaj ona maje obowiazok do toho, no ne tut mistce hromadu Lwowsku do ispołniania jej obowiazkiw potiahaty; innyi hołosy majut ku tomu sposibnist' imenno tiji, kotoryi zasidajut w Radi mijskoj, ony dołżny domahatysia toho wid nej. Ja tut stoju na stanowyszczy innom jako posoł krajewyj, maju proto szyrszyj pohlad na ricz i toho sia pryderżujuczy, zamiczaju, szczo nijakoj ludowoj szkoły ruskoj wo Lwowi! Jakim że sposobom do toho pryjszło, kohda tut i ludowa ruska szkoła była, kto ju skasował i czy woproszano Rusyniw, aszcze bude im to pryjatno i czy to po ich żełaniju, szczoby im szkołu rusku odobraty? Na to wse trebaby hłuboko po widpowid' tiahaty. Jeszcze zhadaju o odnom. Oto załedwo pojawyłjem sia z moim wneseniem, to uże czytałjem w gazetach tak zwanych „narodowych“ krytyku moho wystupłenia (wesołość). Tyi gazety z hory osudyły moju promowu, kotoroj daże ne znały. Mene odnak wse toje ciłkom ne miszaje; ne miszajut mene tak samo pochwały, jak terroryzm, a tim mensze strach pred takimy czysłamy, jakii wyczytujem w sprawozdaniu Rady szkolnoj. Pozwołyt meni graf marszałok szczobym widczytał dotycznyj ustup w jazyci polskim, bo i sprawozdanie toje tilko w polskim jazyci nam rozdano. Na storoni 18 toho sprawozdania stoit dosłowno (czyta):

„W 1637 szkołach uczono języka ruskiego bądź jako wykładowego, bądź też jako przedmiotu obowiązkowego, z następującym skutkiem: w 481 poczyniły w nim dzieci dobre postępy, w 702 dostateczne, w 330 mierne a w 124 niedostateczne. Okazuje się zatém, że znacznie więcéj niż w $^2/_3$ (2·6 : 1) szkół był skutek téj nauki pomyślny a tém samém nierównie lepszy od nauki języka polskiego.“

A jest tut jeszcze prymiczanyje (czyta): „Liczbę szkół, w których uczono języka ruskiego, podaliśmy na podstawie przedłożonych nam przez rady szkolne okręgowe wykazów, w których widocznie znaczne zaszły pomyłki. Liczba bowiem szkół, w których go uczą, jest daleko większą“.

Oże samoje obstojatelstwo, szczo nibyto nauka w ruskom jazyci uspiwaje łuczsze neżeły w polskom jazyci, mnohych nabawyło wełykim zanepokojeniem, jak tomu dała żywyj wyraz Gazeta tak zwana „Narodowa“. To uże dla toho samoho, że jest jakij takij uspich ruszczyny po szkołach, hdekotoryi umysły tym sia zatrwożajut i uże kryczat: Rusyny postupyły znaczytelno na pered! Czyż im wsehda po za druhymy tylko stojaty?! Hospody Boże, czyż Rusyn wtotczas majet byty uże strasznyj, jesły sia on wospytujet i obrazowujet? Czyż Rusyn, jesły zistane temnyj, jest mensze szkodływym a bilsze połeznym? (brawo), a jesły tak uże jest, szczo Rusyny postupajut w naukach, to powynnyśmo sia tiszyty. (Głosy: My się cieszymy). Choroszo, jesły sia tiszyte, tiszte sia dalsze. Jesły że Rusyny rado sia uczat, to powynnyśmo ich do nauk zachoczowaty. Rusynow dołżno byty w szkołach naszych koneczno bilsze neżeły druhych, bo czyż ne bilsze jest ich w kraju, neżeły Polakiw? My majem po prawyłam pryrody jeszcze dalszu nadiju, szczo czysło ich sia ne zmeńszyt, no z łaski Wsemohuszczoho czym raz bilsze tut umnażaty sia budet, a z toho znow wywodżu, szczo jest kończe potribno dalsze im rozwywatysia i dla nych szkoły mnożyty. Jesłybo Rusyn stanuł uże na tym stanowyszczy, szczo poznał koryść nauki szkolnoj, jesły on sia obrazowania domahaje, jesły on radoduszno neset żertwy w toj ciły, to jakże widdalaty Rusyna od szkoły?

P. Chrzanowski. (Przecież nikt go nie oddala).

P. Kowalski. Poseł Chrzanowskij każe, że nikto Rusyna ne oddalaje. Bohdaj zdorow buł i za to (wesołość), jednak ja muszu mu zamityty, że nema jeszcze tak pewnoho ustrojstwia u nas, szczoby można skazaty, że jest dla nas dana sposobność, szczoby dity naszyi w szkołach narodnych dostatoczno pryhotowyłysia w ruskim jazyci. Taże w ciłom naszom szerokim kraju nemajem ni odnoj szkoły hołownoj z wykładowym jazykom ruskim. (Głosy: To czysta prawda, tak jest!) A Rusyn ne obijde sia jeszcze bez prynuki (wesołość). Bo i hdeż jest ta zaochota, aby Rusyn mihł sia obrazowaty na swoim narodnom jazyci? Po wełykich zachodach i domahaniach, wysokij Sojm w swojem błahorozumiju uchwałył daty nam odnu szkołu seredniu na ciłu Hałyczynu, na 27 szkił serednych.

P. Apolinary Jaworski. Bo więcéj nie potrzeba.

P. Kowalski. Ne treba? I na to znajdu

zaraz misce widpowisty, no predwsem proszu meni ne pereszkadżaty.

Dały nam odnu szkołu seredną, otże perszyi powerchno skazały: Sutereny ne waszi, jesły chocżete, to skakajte. Non datur saltas in natura, nisi mortalis (brawo!).

No bidnyj Rusyn i tym sia tiszyt, raduje sia, połzuje sia tym, i wynosyt pożytok iz toho.

Słyszałjem tut hołos p. Apolinara Jaworskoho, że ne potreba dla nas bilsze szkił. Takim zahalnykom ne dam sia ja zbyty, skoro ja wydżu, że jest potreba bilsze szkił ruskich u nas, a predwsem w samom Lwowi. Z wykładowym jazykom polskim jest wo Lwowi uże 16 szkił, no ja żełałbym, szczoby czysło szkił narodnych tut pomnożyłosia; wyczytuju bo w sprawozdaniu Rady szkolnoj słusznyi pryczyny, dla kotorych tajaże zaochoczuje misto Lwiw, aby bolsze łożyło sredstw na winowanie szkił. I my wsehda budem hołosowaty za tym, bo uznajem potrebu pobilszenia czysła szkił, chotiajby polskich, a tim bilsze ruskich. Uznajem tuju potrebu dlatoho, poneże w mynuwszom roci szkolnym uczastwowało na prymir wo Lwowi z 10.174 ditej obowiazanych uczastwowaty do szkoły pubłycznoj, tolko 6.728ditej, otże 3.406 ditej ostawało bez nauki szkolnojw samom Lwowi! (Głosy: Sluchajte!) Tak samo dijałosia i po innych mistach i sełach w naszom kraju, bo mnohij dity ostawały doma bez nijakoj szkolnoj nauki, jak pouczaje nas samoje sprawozdanie c. k. krajowoj Rady szkolnoj.

Nit proto somninja, szczo zachodyt potreba pobilszania narodnych szkił, wykazałjem toje po czasty cyframy; a w miru toho jak czysło tychże bude wzrastaty, okaże sia dalsza potreba umnożyty także szkił serednich w naszom kraju. Moi hospodynowe! jesły ja nyni naszoje wnesenje poperaju, to musiłjem sia także zastanowyty nad tym, hde sut sredztwa ku osiahnenju ciły? Bo szczoś puskaty na witer bez osnowania, bez pidstawy, sudżu, ne byłoby dostojnym posła. Ja i nad tym zastanowyłjem sia i pozwołyt meni wysoka Pałati dalsze wyskazaty moi hadki w tom predmeti. Ja zacznu wid Lwowa, bo nam chodyt wo perwych o założenie wo Lwowi hołownoj szkoły ruskoj. Podla sprawozdania Rady szkolnoj pobyrajet sam Lwiw iz fonda krajewoho dodatku na uderżanie szkił ludowych 5.830 a szkoła taja, o kotor meni chodyt, taja do nyni ne jest sredztwamy mista Lwowa dotowana, ta szkoła utrymuje sia iz fonda krajewoho, wlastywo iz dawnoho fonda normalnoho, kotoryj w 1874 r. jak widomo, perejszoł na fond krajewyj. Jesłyże ta szkoła kohdaś to ruska utrymujet sia iz fonda krajewoho, jesły hromadi Lwiw dostarczajet toj fond do 6.000 złr., jesły swerch toho Duma derżawna w budżeti swojem postawyła dodatok do krajewoho fonda szkolnoho w skolkosty 54.943 złr., a my majem na r. 1877 otworyty kredyt dla fonda szkolnoho w kwoti 359.235 złr., to muszu sia dywowaty, dlaczoho dla wsich proczych majet maty sia wzhlad w tim słuczaju, a tylko ne dla Rusyniw? Czyż Rusyny ne pryczyniajut sia do toho fonda? Czyż ne płatiat podatki, datki i dodatki? Oże proszu, samaja szłusznist' i sprawedływość toho wymahajet, szczoby także szkolnyi potreby Rusyniw zostały należyto rozpoznani i załahodżeni. Czyż mohut byty Rusyny obojatni na toje, szczo dawnijsze było w ich szkoli hołownoj wo Lwowi 400 uczennykiw ruskich, a nyni jest w pereobrazowanoj szkoli z wykładom polskim załedwo 100? Czy to triumf, że Rusyniw ubyło w szkoli? My prychodymo do innoho duże sumnoho zakluczenia. Ne chotiłbym odnak Was zaderżowaty dołsze pry tym drażływom predmeti, bo musiłbym skazaty, że ustała sprawedływość wsia na świti! (Głosy: Oho, oho!) A może Rusyny majut sia w tym Sojmi czoho hirszoho nadijaty? proszu okazaty diłamy! (Głosy: Brawo, oho!) Jesłyże byśte hospodynowe i teper ne chotiły wijty w tuju sprawu, to proszu skażit, dla czoho ne choczete w niu whlanuty; budut słuszni Waszyi powody, to bud'te uwirenyi, szczo i nam stane rozumno i my dołżni pereswidczytysia, w czim my ne majem słusznosty, ta może i my sohłasymo sia z Wamy, odnak spodijem sia, że argumenta, kotoryi komisya protyw nam prytoczyt, potrafymo zbyty. Słusznosty sia domahajem i sprawedływosty! (brawo). Pry tom stojaczy, upraszaju, wysoka Pałata izwołyt naszoje wnesenyje peresłaty komisyi edukacyjnoj, tuju że upraszaju, aby w interesi kraju i jego żytełej, rozbir toho wnesenyja prypiszyła i pryjszła tut zo sprawozdaniem, kotoroje mohłoby naszym dawnym żełaniam i prawnym trebowanjam uże raz udowłetworyty (brawa).

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisyi edukacyjnéj. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Zastępca członka Wydziału krajowego, p. Czaykowski odpowie w imieniu Wydziału krajowego na interpelacyą posła Biłousa.

P. Czaykowski. (czyta):

„Na posiedzeniu Sejmowém dnia 20. marca 1876 wnieśli p. Biłous i tow. interpelacyą do Wydziału krajowego wystosowaną z wezwaniem, aby doniósł co zdziałał z przekazanym sobie uchwałą Sejmową z dnia 29. maja 1875 r. wnioskiem tegoż posła względem utworzenia szkół rękodzielniczych i rolniczych w miejscowościach we wniosku nadmienionych. Na tę interpelacyą Wydział krajowy ma zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Już w swém sprawozdaniu z dnia 14. marca 1876 l. 6385 przedstawił Wydział krajowy wysokiéj Izbie w ogólnych zarysach stan sprawy w mowie będącéj. W szczególności przedstawił, że celem wszechstronnego zbadania przedmiotu sobie przekazanego odniósł się do Izb handlowych we Lwowie, Krakowie i Brodach, tudzież do zarządu muzeum przemysłowego we Lwowie i techniczno przemysłowego w Krakowie, pytając o ich zdanie, a prócz tego wezwał wszystkie wydziały powiatowe, aby mu podały wszelkie szczegóły o zajęciach rzemieślniczych i o przemyśle domowym ludności miejscowéj, któreby mogły posłużyć za wskazówki, gdzie przedewszystkiém i jakiego rodzaju szkoły rękodzielnicze zaprowadzićby należało. Szczegóły te sformułowano w szereg pytań, a obok tego wskazano, że wedle postanowień powziętych w c. k. Ministerstwie handlu zgodnie z c. k. Ministerstwem oświaty, c. k. Rząd udzielić zechce ze skarbu państwa wsparcie na wspomniane szkoły tylko tam, gdzie gmina lub powiat przyjmą na siebie dostarczenie potrzebnego lokalu z opałem, oświetleniem i usługą, w którym to razie skarb państwa opłaci nauczyciela lub też dostarczy funduszu na potrzebne środki naukowe. Gdy jednak dotychczas nie nadeszły jeszcze z wszystkich stron wiadomości zażądane, Wydział krajowy nie miał możności wyrobić sobie dokładnéj wiedzy o stanie przemysłu domowego w kraju, tak aby można było powziąć postanowienie, jakie szkoły rękodzielnicze i w jakich miejscowościach z pożytkiem dla ludności i kraju i z nadzieją osiągnienia od c. k. Rządu potrzebnéj na to pomocy zaprowadzić należy. Jedynie tylko wydział powiatowy w Kołomyi przedstawił sprawę tę w takiém stadyum, że Wydział krajowy wystąpić mógł już teraz przed wysoką Izbę z wnioskiem zaprowadzenia tamże szkoły garncarstwa tém bardziéj, ileże gmina miasta Kołomyi ofiarowała potrzebny na to lokal z opałem, oświetleniem i usługą, i że w miejscu okazał się bardzo obfity i wyborny materyał do wyrobów garncarskich, a nadto część ludności tamtejszéj już od dawna garncarstwem się zajmująca przedstawiała wszelką łatwość korzystania z nauki, w szkole udzielać się mającéj. W poczuciu wielkiéj doniosłości téj sprawy dla dobrobytu ludności wiejskiéj i małomiejskiéj Wydział krajowy nie przestanie i nadal z dotychczasową gorliwością dążyć do utworzenia szkół rękodzielniczych, przedewszystkiém tam, gdzie stosunki miejscowe dadzą rękojmię powodzenia, a interesowane gminy i powiaty przyczynią się ze swéj strony do zbawiennego dzieła i przez to ułatwią Wydziałowi krajowemu uzyskanie subwencyi z funduszów państwowych. O dalszéj czynności Wydziału krajowego w tym kierunku i o jéj skutkach przedłoży Wydział krajowy wysokiéj Izbie na najbliższéj sesyi szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie z właściwymi wnioskami.“

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego o zmianę §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego. P. Chrzanowski ma głos. Ob. AI. XLI.

(J. E. hr. Namiestnik zajmuje krzesło poselskie).

P. Chrzanowski. Miałem zaszczyt przedłożyć wysokiemu Sejmowi wniosek, który dąży do zaprowadzenia niewielkich zmian w regulaminie, co się tyczy postępowania z petycyami do wysokiego Sejmu nadchodzącemi. Nie potrzebuję długo uzasadnić wniosku tego, gdyż zmiany, które proponuję, odpowiadają przepisom przyjętym we wszystkich regulaminach i stwierdzone są doświadczeniem. Piérwsza zmiana proponowana we wniosku tyczy się przekazywania petycyi. Dotychczasowy regulamin w §. 82. poleca, aby Marszałek wszystkie petycye, bez zważania na ich treść, przekazywał komisyi petycyjnéj i dopiéro przy odczytywaniu spisu petycyi pojedyńczy posłowie muszą głos zabierać i przedstawiać, że tę a tę petycyą należy przesłać do téj a do téj komisyi dla jéj bliższego rozstrzygnienia. Stąd często powstaje zamęt, gdyż jedna petycya tycząca się pewnego przedmiotu przekazaną jest komisyi n. p. drogowéj, a druga tegoż samego przedmiotu się tycząca komisyi petycyjnéj lub budżetowéj. Obok tego jest druga niedogodność, że Sejm wiele czasu traci przy takiém postępowaniu. Uznano to kilkakrotnie i zaprowadzono w praktyce przed kilku laty reformę, któréj dzisiaj żądam, lecz potém, gdy jeden z posłów sprzeciwił się takiemu postępowaniu i odwołał się do przepisu wprawdzie, zdaniem mojém niewłaściwego, lecz istniejącego w regulaminie marszałek musiał zastosować się do tego przepisu. Aby przeto skutecznie przeprowadzić reformę, należy w odpo-

wiedni sposób zmienić przepis w regulaminie w §. 82. Ustęp ten brzmi (czyta): „Marszałek przekazuje petycye do roztrząsnięcia komisyi petycyjnéj, wyjąwszy, jeżeli do przedmiotu, którego tyczy się treść petycyi, wybraną już jest przez Sejm oddzielna komisya, w takim razie przekazuje Marszałek petycyą téj komisyi specyalnéj.“

Zasady téj zmiany są następujące:

Według regulaminu każda petycya powinna być przekazaną do uprzedniego rozbioru komisyi petycyjnéj bo ta jest sprawozdawcą, referentem Sejmu co się tyczy petycyi. Jeżeli jednak petycya tyczy się przedmiotu, do którego Sejm wybrał oddzielną komisyą, oddzielnego, że tak powiem referenta ustanowił, ta petycya powinna być odesłaną do téj specyalnéj komisyi.

N. p. jeżeli jaka petycya tyczy się budżetu i obciążyć może budżet w skutek swego załatwienia a Sejm wybrał komisyą budżetową, to jest specyalnego sprawozdawcę do wszystkich przedmiotów odnoszących się do budżetu, powinna być ta petycya przekazana od razu do komisyi budżetowéj do rozstrzygnienia. Zasada ta jest przyjęta we wszystkich prawie regulaminach, mogę tu przytoczyć nowy regulamin Izby poselskiéj Rady państwa, regulamin Sejmu pruskiego. — Obok téj zmiany pozostawiam w proponowanym §. 82. przepis, iż każdemu posłowi służy prawo, jeżeli mniema, że petycya powinna być przekazaną innéj komisyi niż téj, do któréj odsyła ją Marszałek, głos zabrać i uczynić swoje żądanie, a Sejm rozstrzyga spór uchwałą zapadłą bez rozpraw.

Druga zmiana proponowana w moim wniosku tyczy się sprawozdań komisyi nad petycyami. Według §. 83. dotychczasowego regulaminu każde sprawozdanie komisyi nad petycyą może być ustne i uwolnione jest od formalności drukowania i rozdawania na 24 godzin przed postawieniem sprawozdania na porządku dziennym. Przepis ten pozostawiam jako zasadę ogólną. Ale wprowadzam wyjątek od téj zasady tam, gdzie w sprawozdaniu nad petycyą uczyniony jest wniosek, który obciąża budżet krajowy lub zaprowadza zmianę w ustawie. Takie wnioski sprawozdania a przynajmniéj wnioski komisyi powinny być drukowane i na 24 godzin przed postawieniem na porządku dziennym rozdane posłom. Tę więc drugą zmianę w §. 83. proponuję.

Ostatni ustęp proponowanego przezemnie §. 83. zawiera przepis, który w praktyce istnieje, jednak w regulaminie nie jest zapisany. Mianowicie, że jeżeli do komisyi mającéj sobie przez wysoki Sejm powierzoną do rozstrzygnienia jaką sprawę, przekazane są także petycye téj sprawy się tyczące, wówczas komisya ta może sprawozdaniem o téj sprawie załatwić także petycye wszystkie sprawy téj się tyczące, bez oddzielnego co do tych petycyi sprawozdania.

Upraszam Wysoki Sejm, aby ten wniosek mój był przekazany komisyi prawniczéj do rozstrzygnienia, ponieważ nie ma komisyi regulaminowéj, a nie ma, zdaniem mojém, potrzeby wybierać ją do tego tylko przedmiotu.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby wniosek p. Chrzanowskiego był odesłany do komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłany.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi głodowéj nad wnioskiem Wydziału krajowego o środkach zaradczych celem zapobieżenia niedostatkowi, grożącemu ludności wiejskiéj. Sprawozdawca p. Abrahamowicz. **Ob. Al. XLII.**

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta sprawozdanie):

Będę prosić wysokiéj Izby o poprawienie pewnych omyłek, który zaszły bądź w stylizacyi, bądź w druku, mianowicie w punkcie 3. rezolucyi B. zamiast „ażeby najbliższéj Radzie państwa przedłożony został wniosek Rządowy“ czytać należy „ażeby najbliższéj Radzie państwa Rząd przedłożył wniosek“, daléj na stronie 4. w wierszu 1 od góry zamiast „możności“ powinno być „ważności“.

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc przystępujemy do rozprawy szczegółowéj. Będziemy głosowali ustępami. P. sprawozdawca odczyta wstęp wniosku A.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek A.

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200.000 i 500.000 złt. nie wystarczała na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu braku paszy i nieurodzaju zeszłorocznego, zaciągnął pożyczkę bieżącą do wysokości 300.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Do tego ustępu mam poprawkę, a to poprawkę nie wiele znaczącą. Komisya proponuje ażeby Wydział krajowy zaciągnął pożyczkę aż do wysokości 300.000 złt. O ile mi wiadomo, Wydział krajowy, nie zamierzył pożyczkę zaciągnąć gdzieindziéj, jak tylko u siebie t. j. z własnych funduszów i w tém zrozumieniu zapewne i komisya to podała. Dla uniknięcia jednak nieporozumień, ażeby nie znaczyło, że Wydział krajowy ma zaciągnąć pożyczkę po za swoim funduszem, czynię poprawkę, aby zamiast tego, żeby Wydział krajowy zaciągnął pożyczkę do wysokości 300.000 złt., powiedziano, że Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w sumie takiéj saméj z funduszów rozporządzalnych. Fundusze rozporządzalne mamy podwójne. Raz resztki kasowe z r. 1874 już obliczone, a które wynoszą przeszło 400.000 złt., a oprócz tego mamy fundusz rozporządzalny z pożyczki głodowéj z r. 1873. Mniejsza o to, czy Wydział krajowy użyje jednych, czy drugich — użyje jednak tych funduszów rozporządzalnych, jakie będą pod ręką, zaś mnie się zdaje, że w ciągu téj sesyi bliżéj się określi, na co pojedyńcze fundusze przeznaczone będą, mianowicie Wydział krajowy wejdzie z wnioskiem co do gmachu sejmowego, a budżetowa komisya ze swoimi wnioskami. W tym zaś razie przystałbym na to, żeby tu wyrażono, iż Wydziałowi krajowemu otwiera Sejm kredyt do wysokości 300.000 złr. „z funduszów rozporządzalnych".

Hr. Marszałek. Proszę podać tę poprawkę na piśmie.

(P. Zyblikiewicz. podaje tę poprawkę na piśmie).

P. Zyblikiewicz. Wniosek mój brzmiałby tak (czyta):

„Wydziałowi krajowemu otwiera Sejm kredyt do wysokości 300.000 złt. z funduszów rozporządzalnych na wypadek, jeżeliby uchwalona przez Radę Państwa suma 200.000 złt. i 500.000 złt. na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu nieurodzaju i braku paszy nie wystarczała."

Hr. Marszałek. Wniosek p. Zyblikiewicza podam do poparcia. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest poparty.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja jak najsylnijsze poperaju wnesenie p. Zybłykiewicza z tym dodatkom, szczo ne bude obawy, by ne stało funduszіw, bo reszty kasowyi sut znaczni z hoda 1874, a jeszcze znacznijsziji budut z 1875, dla toho ne uważaju za potrebne dodawaty jakich zastereżenyj. Jabym jeszcze dodał łysz toje, szczo w razi jesłyby taja kwota ne wystarczyła potrebi, aby pozwołyty Wydiłowy bilsze rozdaty, a Wydił krajewyj sia usprawedływyt jesły perestupyt tu kwotu, kotoru komisja postawyła. Dlatoho oświdczaju sia za poprawkoju p. Zyblikiewycza i budu za neju hołosowaty.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. W imieniu komisyi mam zaszczyt oświadczyć, że zgadzam się na poprawkę p. Zyblikiewicza. Podług téj poprawki brzmiałby wstęp wniosku A.:

„Wydziałowi krajowemu otwiera Sejm kredyt do wysokości 300.000 złt. z funduszów rozporządzalnych na wypadek, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200.000 złt. i 500.000 złt. na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu nieurodzaju i braku paszy nie wystarczała."

Hr. Marszałek. Wniosek ten poddaję pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego ustępu. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Z kwoty téj 300.000 złt. przeznacza Sejm:

1. Złt. 200.000 a. w. na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkiem dotknięta potrzebować będzie zasiłku zwrotnego na zakupno nasienia, uskutecznienie zasiewów, tudzież na zakupno zboża na żywność."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Będę przemawiał za opuszczeniem

wyrazów końcowych tego ustępu: „na zakupno nasienia, uskutecznienie zasiewów, tudzież na zakupno zboża na żywność“.

Powody tego były następujące: Zastrzeżenie w tym ustępie umieściła komisya z tego zapewne powodu, aby przeszkodzić, iżby fundusze na inny cel nie były użyte, jak tylko na cele czysto gospodarskie i naglące. Zdaje mi się, że zastrzeżenie to żadnego praktycznego rezultatu mieć nie będzie, a co gorsza sprowadziłby nas mogło do niesłuszności w rozdzielaniu tych uchwalonych kwot.

Że praktycznego rezultatu z tego mieć nie będziemy, wynika z tego, że pieniądze naprzód się dają, zanim ten, który je odbierze, cokolwiek z nimi rozpocznie. Gdyby było zastrzeżone, że zapomoga ma być w naturze dana, to kontrola byłaby łatwa, czy pieniądze rzeczywiście zostały użyte na zboże, jeżeli jednak fundusze dajemy w gotówce, to kontrola jest niemożliwą, na co te pieniądze użyte zostały? Cóż zresztą w takim razie uczynić, jeżeli się okaże, że pieniądze na co innego użyte zostały? Czy w takim razie exekwować pożyczkę napowrót? Mnie się zdaje, że tak daleko nie zamierzamy iść.

Powiedziałem, że to zaprowadzi nas do niesłusznego rozdzielania pojedyńczych zapomóg. Odcienia nędzy są tak mnogie, że trudno, aby wszystkie ująć w sposób, wykluczający wszelkie inne możliwe niedostatki. I tak n. p. chcę zwrócić uwagę na to, że podczas gdy na wstępie komisya powiada o braku paszy, to we wniosku rzecz ta zupełnie jest pominiętą. Zdawałoby się więc, że podług téj uchwały, nikt nie śmiałby zapomogi użyć na zakupno paszy, na zakupno sprzedanego lub zniszczonego inwentarza, nie śmiałby jéj użyć na odbudowanie chaty, która przez wylew została uszkodzoną lub całkowicie zniszczoną.

Te kilka przykładów mogłyby wystarczyć do wyjaśnienia, jak trudném jest wyliczenie przypadków, w których pożyczka ma być udzieloną. Zdaje mi się, że odpowiemy celowi, jeżeli ten ustęp opuścimy. Proszę więc o przyjęcie tego wniosku, a hr. Marszałka upraszam, aby głosowanie w ten sposób zarządził, żeby głosować naprzód nad tym ustępem komisyjnego wniosku z opuszczeniem tych wyrazów, które tu przytoczyłem, a potém dopiéro nad przyjęciem tego dodatku.

Hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Chciałem tę samę poprawkę uczynić, ale ponieważ mnie poseł Gross uprzedził, więc nie mogę, jak tylko go popierać.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Szczo do samoho wnesenia, to sohłaszaju sia z komisjeju, odnak pry perwszom ustupi maju zrobyty zastereżenie. Oto hospodyn predbesidnyk, kotoroho wnesenie wysokaja pałata pryniała, skazał, szczo Wydiłowy krajewomu Sojm maje otworyty kredyt, iz sredstw rozporiadymych; takoż wyczysłył hospodyn predbesidnyk meżdu innymi i pożyczku z 1873 hoda. Pożyczka iz 1873 hoda ne jest funduszom krajewym, łyszeń funduszom samoistnym, a poneże z toho wnesenia wydymo, szczo 300.000 złr. kotorymy majemo rozporiażdaty, dilut sia na 200.000 złr. i 100.000 złr.; perwsziji majut dawaty sia jako zworotniji, a druhiji jako bezzworotniji zapomohy, to rozumijet sia, szczo jesłyby Wydił krajewyj mohł rozporiadżaty pożyczkoju z 1873, mohłby ju użyty tolko na perszoju czast, t. j. na pożyczki zworotnyi w kwoti 200.000 zł. Jesłyżeby w tom wzhladi dowolnost zostawłena była Wydiłowy krajewomu, na toj czas byśmo zdeprecyonowały wsi oblihacii z r. 1873, kotoryi sut na torzi hroszewom.

Fundusz iz pożyczki krajewoj z r. 1873 jest okremisznyj i posidateli oblihacyj majut buty zabezpeczeniji szczo do swoich kuponiw jak i szczo do kapitału — proto toho fonda daże o 100.000 złr. ne można zmenszaty.

Ne stawlaju żadnoho wnesenia; sudżu, bo szczo toje mabut' samo soboju rozumijet sia, szczo z pożyczki krajewoj z r. 1873 ne mażna braty i wydawaty na innuju kategorju zapomoh, tolko na perwszuju t. j. na 200.000 złr.

Toje chotiłjem napomknuty, szczoby Wydił krajewyj dowidał sia, jakij pohlad prawnyj człeniw pałaty jest na tuju sprawu.

Może kto inaksze toje rozumuje, ałe ja ze stanowyska prawnyczoho tak toje ponymaju i tak chotiłbym, aby toje buło tołkowane.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Obawa p. Kowalskiego

ażeby nie uronić co z funduszu pożyczki z r. 1873 jest płonną, bo gdyby Wydział krajowy rzeczywiście, na razie nie mając innych funnuszów, użył i na bezzwrotne zapomogi 100.000 złt z funduszu pożyczki z 1873 roku, to nie przepadną te pieniądze bezzwrotnie, bo znowu z innych funduszów zwróci się nadebraną kwotę, i to z procentami. Szanownemu p. Kowalskiemu przypominam i zwracam uwagę jego na to, że to nie byłoby czém inném, jak tylko lokacyą, przypominam posłowi Kowalskiemu, że jeśli przejrzy zamknięcia rachunków z 1874, to przekona się, że operacya się odbywała a jednak z procentów niedobór wynikł.

Mnie szło o to, ażeby nieograniczać Wydziału krajowego, i dać mu na razie możność użycia téj kwoty tam, gdzie tego będzie potrzeba. A to dla tego czynię, ażeby można prędzéj dać pomoc, jeśli będą pieniądze jakiekolwiekbądź, a rachunek będzie zaś potém przeprowadzony.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Odpowiedź p. Zyblikiewicza mniemam, że objaśniła p. Kowalskiego. A co się tyczy poprawki p. Grossa, to nie zapoznając słuszności poszczególnych argumentów, jako trafnie użytych. oświadczam, iż na poprawki te w imieniu komisyi zgadzam się, i cofam drugą część wniosku pod numerem pierwszym, i proszę, ażeby wysoka Izba raczyła go przyjąć w następującéj osnowie (czyta):

„Z kwoty téj 300.000 złt. przeznacza Sejm:

1. Złt. 200.000 na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkiem dotknięta potrzebować będzie zasiłku zwrotnego.“

Hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca w imieniu komisyi cofnął ustęp drugi, więc proszę przeczytać ustęp pierwszy i nad nim tylko będziemy głosować.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta): „Z kwoty téj 300.000 złt. przeznacza Sejm:

1. Złt. 200.000 a. w. na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkiem dotknięta potrzebować będzie zasiłku zwrotnego.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty. Idźmy daléj.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Pożyczek tych udzielać będzie Wydział krajowy powiatom w miarę rzeczywistéj potrzeby.

„Powiaty, które pożyczkę otrzymają, będą obowiązane opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdaléj w ciągu lat pięciu według warunków z Wydziałem krajowym umówionych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Kołyśmo buły jeszcze w Dumi derżawnoj, i w klubi naszom ruskom rozprawlałyśmo o teperisznoj nużdi w kraju naszom, nasuwała nam sia hadka, szczo umnym sposobom ne można tomu zapobihczy, jak tym, szczoby wozmożno buło uprosyty Dumu derżawnu, aby taja jakijś datok iz sredstw derżawnych na zapomohu izwołyła, i aby toj kapitał ne buł oprocentowanyj. W toj intencji soczynył klub nasz ruskij czerez predsidatela naszoho h. Janowskogo interpelacju i prosył posłiw polskych, aby pryczynyły sia swoimy pidpysamy do toj interpelacyi. Otże wydił budżetowyj Dumy derżawnoj tak buł błahoskłonnym w toj sprawi, szczo riszył, aby 500.000 złt. daty jako pożyczku bezprocentowu a 200.000 złt. jako darowyznu bezzworotnuju. Moi panowe, koły czytaju w tym ustupi naszoho projekta, szczo ta pożyczka 200.000 złt. maje buty oprocentowana po 6 od sta i koły pojasnył nam p. Zyblikewycz, szczo żadnaja nowa pożyczka na tuju cil ne maje buty zatiahnena, szczo na to majut buty użytyi fondy, kotoryji wże sut' uszparowani w budżeti, to pryjszła meni hadka odizwaty sia do wys. Pałaty, czyby ne riszyła sia na takuju szczodrość', aby tych 200.000 złt. daty na tuju cil bez procentiw.

I to mene jeszcze do toho powoduje, poneże pryhaduju sobi, koły perwaja pożyczka krajewa buła oprocentowana, jak tyi procenta stały sia narodowy dokuczływymy, tak że bilszaja cząść' naroda żałowała potom, że brała pożyczku, tak tiażko pryjszły jéj tyi procenta. Jabym buw nawet za tom, aby ciła taja zapomoha 300.000 złt. buła bezzworotnoju, ałe komisja hołodowa sprotywlaje sia bezzworotnomu datkowy ciłoj sumy 300.000 złt. po toj pryczyni, szczoby nemoralniśt i linywstwo kromad ne poperaty. Dla mene taja obawa ne jest argumentom, bo tyi, kotoryi budut dawały,

ne dadut nerobi abo linywomu, no tolko ludjam, kotoryi czerez neszczastja pryjszły do nuždy.

Odnakož ne budu wnosyty, aby ciłaja ta suma buła bezzworotno udiłena, ałe o to proszu, szczoby tyi 200.000 złt., kotoryi nasz Sojm udiłyty choczet dla nuždy hromad, buły bezprocentowyi, poneże jak wże uchwałyłyśmo, ony majut buty udiłenyi z hroszej oszczadżenych, a zatim z tych, kotoryi kraj wże jako nadwyżku złożył z dodatkiw do podatkiw.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Najpiérw muszę szanownemu mowcy powiedzieć, że to co on mówił o trudności opłacania procentów nie jest znów tak wielkiém, jak się wydaje, bo nikt nie żąda od biorącego pożyczkę procentów już teraz, lecz zapłata nastąpi dopiéro z końcem roku. Spodziewać się więc należy, że może rok przyszły będzie szczęśliwszym, i że biorący pożyczkę będą mieli sposobność zapłacenia procentów, które licząc 6% w stosunku do praktykowanych w kraju naszym, są istotnie nadzwyczaj małe.

Po drugie chciałem powiedzieć, że nie dość wyczerpująco uzasadnił ks. Zakliński swój wniosek, bo nie wskazał, skąd te bezprocentowe sumy mają być wzięte. To wiemy, że mają one być wzięte z funduszów takich, za które Wydział krajowy procenta płacić musi. Nałożylibyśmy więc te procenta w formie podatków na kraj cały. Bo Wydział krajowy musiałby procent płacić, czyby wziął z funduszu, o którym p. Kowalski słusznie wspomniał, że nie śmie być tkniętym bez procentów, czy wziąłby z skąd inąd, n. p. gdyby pożyczył w banku. W jednym i drugim wypadku Wydział krajowy musi opłacać procenta. W zastępstwie zaś tych którzy pożyczkę biorą, ciężar ten byłby nałożony na kraj, albowiem podatkami musiał by ten niedobór być pokryty.

Zresztą opłacanie procentów z powodu ich niskości jest rzeczą małéj wagi, że zdaniem mojém ten wniosek uwzględnionym być nie powinien.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Mnie się zdaje, iż potrafię przekonać p. Zaklińskiego, że będzie wotował za wnioskiem komisyi, jeżeli mu przedstawię, ile kosztowała nasza pożyczka z r. 1873, pomimo żeśmy brali od powiatów po 6%. Niech będzie łaskaw wysłuchać:

Zaciągnęliśmy 1,600.000 złt. nominalnéj wartości. Zrealizowawszy tę pożyczkę pożyczyliśmy powiatom 1,160.000 złt. a zostało nam się w rezerwie 170.000 złt. Proszę więc zważyć, jak stopniały pieniądze przy realizowaniu pożyczki. Z 1,600.000 złt. udzieliliśmy 1,160.000 złt. a zostało nam się 170.000 złt.

Powiaty wziąwszy te 1,160.000 złt. zwracają je w kapitale i procentach. Procenta te wynoszą 316.000 złt. Powiaty więc zapłacą nam kapitału i procentów razem 1,480.000 złt. — setki opuszczam. Kraj zaś za te 1,600.000 złt. musi płacić przez 40 lat kapitału i procentów razem po 105 do 106 tysięcy. Przez 40 lat wyniesie to razem 4,240.000 złt. Powiaty zaś pomimo że płacą procenta, zapłacą razem 1,480.000 złt. Pożyczka ta zatém kosztuje kraj 2,760.000 złt. Czy wobec tego dalsze ofiary są możebne? Jakkolwiek chętnie zgodziłbym się i na dalsze ofiary, to jednakże nie na takie, które idą z kieszeni do kieszeni. Co opuścimy dziś potrzebującemu zapomogi na procentach, to od niego będziemy musieli ściągnąć w dodatkach do podatków. Gdy tu doliczymy inne koszta pożyczki krajowéj: stemple na dokumenta i t. d., to strata dla kraju jeszcze większą się okaże.

Sądzę, że po téj expozycyi p. Zakliński nie będzie głosował za pożyczką bezprocentową.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Czytaju wnesenie, kotoroje majemo uchwałyty, i meni ono ne jest jasne. Proczytaju po polski (czyta): „Od dnia podniesienia pożyczki,“ iły jenszymy słowamy: w toj czas maje sia pożyczka oprocentowaty, jesły zistała podnesenoju, a zazwyczaj oprocentowujet sia pożyczka od tohdy, koły zistała udiłenoju. Meni sia odnako wydyt, szczo ne może buty łyszeno woły toho, kotoryj pożyczaje koły win pożyczku schocze pidnesty, bo na tym fundusz tratyt. Jesły ja nyni jako Wydił krajewyj pryrikaju daty pożyczku i nadiju sia, szczo zaraz od chwyły rozporiadżenia pryjde pożyczajuczyj pidnesty wypożyczenuju sumu, to ja muszu trymaty hroszi w pohotowju. Tymczasom on sia ne zhołoszuje, ne prychodyt po hroszi, bo on sobi dumaje, szczo tam sut dla mene pewniji hroszi, i tohdy to tyi hroszy łeżat darmo i ne budut mały narosta.

To meni ne dohadżaje, ałe dumałbym, szczo jesły komisja zachwalaje wnesenie, szczoby procenta płatyty od dnia podnesenia pożyczki, szczo musyt buty w tom słusznyj powod, jesły nam komisja tak predkładajet. I istynno, powody sut słuszniji, a tymy choczu sia połzowaty i postawyty czetwertu alineju pry perwszom ustupi.

Sudżu, szczo taja komisja, kotoraja chocze pomoczy, ne chocze tak diłaty, aby odnoju rukoju dała, a druhoju zaraz wziała. Naprymir my nyni tut uchwalajemo pożyczku. Ona stajet sia prawosylnoju z dnem 1. cwitnia. Ktoś shołoszaje sia zaraz po pożyczku i nadije sia, szczo warunki Wydiła krajewono budut takiji, szczo pożyczka kożdoho piłhoda maje buty spłaczowanoju; bo tiażko prypustyty, szczoby procenta ciłoroczno mały buty płaczeniji. Szczoby warunki były jak najłekszyi, musiłby sia czysłyty czas od toho dnia, koły pożyczka zistała podnesenoju. Otże po 6 misiacach od 1. cwitnia jest żołteń, a zatim czas, koły jeszcze mnoho w polu stoit nezibrane i toj, kotoryjby mał zwertaty pożyczku, musiłby sia zapożyczyty u łychwiara, za wełykiji hroszi. Sohłaszaju sia z p. Zyblikiewiczom, szczo ne możemo tak szafowaty szczoby bezprocentowoji dawaty pożyczki, to odnak sudżu, szczo pry spłati perwszoj raty powynnyśmo maty wzhlad i możeby lipsze buło, szczobyśmy takij ustup uchwałyły, kotoryjby służył Wydiłowy krajewomu jako rukowodstwo, dla tohobym sudył słowa „od dnia podniesienia pożyczki“ wypustyty a jako nowyj ustup dodaty: „Ten peryod spłaty pięcioletniéj rozpoczyna się w pół roku po zaciągnięciu pożyczki“— W toj sposib omynajemo raz nejasnoju stelizacyju i prynesem pożyczajuszczomu prynajmij tuju pomicz, szczo ne narazymo jeho na toje, szczoby dla spłaczenia perszoj raty zapożyczył sia, bo wsi spłaty tak kapitału jak i narostiw o pił roku prowłoczytsia.

Hr. Marszałek. Poddam poprawkę posła Kowalskiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Abramowicz (czyta):

„Powiaty, które pożyczkę otrzymają, będą obowiązane opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdaléj w ciągu lat pięciu według warunków z Wydziałem krajowym umówionych.

Ten peryod spłaty pięcioletniéj rozpoczyna się w pół roku po zaciągnięciu pożyczki.“

Hr. Marszałek. Kto te poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiéra). Jest dostatecznie poparta. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. Kowalski wnosi dwie poprawki. W pierwszéj żąda opuszczenia słów: „od dnia podniesienia pożyczki,“ a w drugiéj chce oznaczyć termin spłaty pierwszéj raty w pół roku od daty niewiadomo jakiéj, zapewne od dnia wzięcia pożyczki, a może od daty zażądania pożyczki. — Według mego przekonania pierwsza poprawka jest jest nietylko szkodliwa biorącym pożyczkę ale nawet nie możebna do przyjęcia, bo przecież powinien być oznaczonym termin t. j. dzień, od którego liczyć się mają procenta od pożyczki. Komisya słusznie naznacza ten termin od dnia istotnego podniesienia pożyczki t. j. od dnia wzięcia pieniędzy. Gdyby poprawka była przyjętą, termin nie byłby oznaczony wyraźnie i powstałaby wątpliwość, czy należy płacić procent od dnia, w którym powiat podał o pożyczkę, czy od dnia przyznania mu téjże, czy wreszcie od dnia podniesienia pieniędzy. — Komisya słusznie a bez szkody dla skarbu krajowego proponuje, aby Sejm postanowił, że procenta od sumy pożyczonéj mają się liczyć od dnia podniesienia pieniędzy. To jest słuszne i korzystne dla zaciągających pożyczkę, którym chcemy przyjść w pomoc, a bynajmniéj nie jest szkodliwém dla skarbu krajowego. Albowiem skarb krajowy dawać może na pożyczkę te pieniądze, które ma umieszczone na rachunku bieżącym lub na czeki czyli asygnaty w bankach. Wydział krajowy przyznawszy jaką pożyczkę powiatowi, będzie naprzód wiedział, w którym dniu ma ją wypłacić, na ten więc dzień podniesie z banku pieniądze i, aż do dnia ich wypłacenia pożyczającemu powiatowi będzie je miał umieszczone na procent w banku. Poprawka druga p. Kowalskiego żąda, aby w uchwale sejmowéj oznaczony był dzień, od którego ma się rachować zwrot pożyczki, gdy komisya wnosi, aby to zależało od układu między powiatami a Wydziałem krajowym, w jaki sposób ratami ma powiat w ciągu lat pięciu zwrócić sumę pożyczoną. Sądzę, że korzystniejszém jest to dla pożyczających, a nieszkodliwe skarbowi krajowemu, bo jeżeli powiat przy zaciągnięciu pożyczki będzie miał przekonanie, że może wrócić pierwszą ratę w trzy miesiące, poco ten powiat ma opłacać procenta przez 3 miesiące dalsze od całéj pożyczki, kiedy może pierwszą ratę wcześniéj spłacić. Jednak tę drugą poprawkę p. Kowalskiego możnaby przyjąć, gdy pierwsza jego poprawka jest szkodliwą a prawie niemożebną do przyjęcia.

P. Męciński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Chciałem zwrócić uwagę wysokiéj Izby na to, że ta poprawka, którą uczynił poseł Kowalski będzie bez pożytku realnego. Dotychczas już dwie pożyczki krajowe miały miejsce, a mianowicie w r. 1866 i 1873, i te wszystkie wątpliwości, które poseł Kowalski podniósł, zostały właśnie tém usunięte, że komisya proponuje, aby Wydział krajowy zarządził, co uzna za stosowne i ułożył się z powiatami. Otóż to wszystko okazało się przy dawniejszych pożyczkach dogodne i praktyczne. — I tak wnosi p. Kowalski, aby skoro termin udzielenia pożyczki będzie 1. kwietnia, żeby pierwszy termin, w którym ma być pierwsza rata spłaconą na 1. października przypadał. Zdaje mi się, że jest rzeczą zbyteczną umieszczać takie warunki w ustawie, bo nie ma wątpliwości, że Wydział krajowy będzie się trzymał jak dotąd zasad przyjętych przy tamtych pożyczkach, a zresztą niemożliwą jest rzeczą, aby pożyczka, która będzie amortyzowaną w kilku latach, miała krótsze jak półroczne termina spłaty.

Co się tyczy wniosku p. Zaklińskiego, to zdaje mi się, że jest on wprost przeciwny piérwszemu ustępowi, który tylko co uchwalić raczyła wysoka Izba. W piérwszym ustępie jest powiedziane: (czyta): „złt. 200.000 a. w. na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkiem dotknięta potrzebować będzie zasiłku“. Powiedziane jest 200.000 złt., zatém gdyby nie pobierać żadnego procentu, to ta suma musiałaby być w zwrotach mniejszą, jak być powinna, to jest, że w kasie Wydziału krajowego brakłoby tyle, ile procent kilkoletni wyniesie — zatem faktycznie kraj wydałby z funduszów nie 200.000 złt. jak Izba tylko co uchwaliła, ale plus tyle, ile procent wynosi. — Fundusz krajowy, z którego będą użyte pieniądze nie może tracić procentów, albo więc ta cyfra musiałaby być powiększoną, co być nie może, boby się sprzeciwiało uchwale, albo zmniejszoną o tyle, ile procenta wynoszą. Wtedy znów kraj nie dałby 200.000, co znów niemożliwe. — Wniosek ks. Zaklińskiego nie może być przeto nawet wzięty pod obrady, skoro już piérwszy ustęp jest uchwalony.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Spławiński Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Anoniewicz. Tim razom pryłuczaju sia do wnesenia iły poprawki p. Zaklińskoho, a dumaju, szczo maju po tim dostatocznyi powody. Własne w toj chwyli pidnesena buła sprawa, szczo z fondiw krajewych zapomih ne potreba braty tych hroszy. Ja sam pidnis, szczo iz r. 1874 zistało do 400 tysiaczy tak zw. reszt kasowych, a z r. 1875 jest ich mnoho bilsze. Teper dumaju, że pożyczyty z fonda pożyczki krajowoj z r. 1873, ne wydżu tych trudnostej, jakiji własne pidneseni buły, ino może za oszczadnosty reszt kasowych użyty na sprawu zapomohy i ne potrebujem wsim sposobom o pożyczku sia staraty, skoro majem takii znacznyi zaoszczadżenii kapitały iły reszty kasowyi.

Głosy. Prosimy o zamknięcie rozprawy.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie rozprawy. Zapisani są do głosu pp. Wodzicki, Spławiński i Zakliński. Kto jest za zamknięciem rozprawy, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Rozprawa zamknięta. Poseł Wodzicki ma głos.

P Wodzicki. Zabieram głos z powodu dwu poprawek poczynionych przez szanownego p. Kowalskiego. Przeciwko piérwszéj jestem stanowczo i każdy, kto zna warunki jakiéjkolwiek pożyczki procentowéj, musi się zgodzić na to, że jeżeli się ma liczyć procenta, musi być czas wyznaczony od którego się płaci. Co do drugiéj poprawki, żeby pierwszą ratę spłacono w terminie 6 miesięcy to sądzę, że to jest zbytecznem. Jeżeli zostawimy stosownie do wniosku komisyi warunki Wydziałowi krajowemu do ułożenia, tém samém upoważniamy go do oznaczenia najdogodniejszego i najwłaściwszego terminu i ten mógłby naznaczyć go i po roku. — Wniosek p. Kowalskiego dąży do tego, żeby od 6 miesięcy zaczęła się spłacać pożyczka. Ponieważ to nie byłoby korzystném dla powiatów niektórych, w obawie tedy, aby wniosek p. Kowalskiego nie został przyjęty, wnoszę poprawkę, ażeby dopiéro po roku ściąganą była piérwsza rata.

Hr. Marszałek. Poddam tę poprawkę p. Wodzickiego do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera ją). Jest dostatecznie poparta.

P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadzam się z wnioskiem p. Kowalskiego, a co do drugiego ustępu z wnio-

skiem p. Wodzickiego. Albowiem z jednéj strony wniosek p. Wodzickiego daje korzyści stronom, które pożyczki będą zaciągały, gdyż przedłuża im czas umorzenia długu z 5 lat na lat 6; bo mówi wniosek, że pięcioletni termin oddania zaczyna się od dnia zaciągnięcia pożyczki, a więc właściwie ten termin pięcioletni staje się w skutek tego sześcioletnim, bo jednego roku liczyć się nie będzie, a dopiéro po tym roku zacznie się termin naznaczony. Wniosek bowiem p. Kowalskiego brzmi (czyta): „Ten peryod spłaty pięcioletniéj rozpoczyna się w pół roku po zaciągnięciu pożyczki.“ To pół roku do terminu liczyć się nie będzie (Głosy: Nie).

(Poseł hr. Wodzicki. Proszę o głos co do sprostowania faktu).

P. Spławiński. Dopiéro tedy w ½ roku, a według wniosku p. Wodzickiego w rok ma zacząć się oddanie pożyczki, a termin oddania jest 5 lat, przeto cały termin spłaty jest rozłożonym na lat 6. — W tym tedy kierunku dają te poprawki większe korzyści.

Z drugiéj strony fundusz krajowy traci na tém wiele, jeżeli opłata procentów ma się zacząć dopiéro od czasu podniesienia pożyczki, bo jeżeli ktoś zaciągnie pożyczkę, musi Wydział krajowy przygotować pieniądze, które leżeć będą bez procentów czekając na podniesienie, a fundusz krajowy musi procenta od pieniędzy tych opłacić. Ktoś bowiem pożyczkę zaciągnąć może, ale jéj nie podnosi z ½ roku lub dłużéj, gdy fundusz krajowy musi pieniądze trzymać w pogotowiu i procenta opłacać. Jestem przeto za wnioskiem p. Kowalskiego dla tego, że procenta powinny się opłacać od czasu zaciągnięcia pożyczki, aby nie narazić funduszu krajowego na straty. Z tych to powodów popieram wniosek posła Kowalskiego a względnie p. Wodzickiego.

Hr. Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos dla sprostowania faktu.

P. Wodzicki. Ponieważ mój wniosek uległ interpretacyom, które nie były w mojéj myśli, przeto muszę oświadczyć, że nie zmieniłem przezeń terminu pięcioletniego, w którym ostatecznie oddaną ma być pożyczka cała, tylko co do terminu pierwszéj spłaty oznaczyłem czas, t. j. rok od podniesienia pożyczki.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Pojasnenie, jakoje meni dał p. Zyblikiewicz o finansowaniu tych pożyczok, takie na mene zrobyło wrażenie i takij strach (wesołość) szczo słybym ne bojat sia, ażeby mene złe ne zrozumino, to bym musiw protyw pożyczku hołosowaty; uważaju bo moi hospodynowe tuju łasku za taku, kotora do toj samoj kieszeni hroszi daje, z kotoroj wziała, i odberaje ich z procentamy jeszcze w czasi, koły dołżnyki jeszcze bidnijszi, i koły dałeko tiaższe im prychodyt, tuju pożyczku z procentamy oddawaty. Odkłykuju sia moi panowe na posłiw nażzych seliańskich, naj skażut, jak to hirko dla nas buło pożyczku mynuwszoj hołodowoj zapomohy spłaczowaty. — Ale ja mowliu, abym ne buw złe zrozumiłyj, to ne możu protyw takoj pożyczci hołosowaty — odnakoż muszu tuju uwahu zrobyty, że możeby lipsze buło kontentowaty sia tymi 700 tysiaczami, kotori nam Rada derżawna pryzwołyła, bo taja pożyczka rozchodyt sia na ciłoje państwo, i ne jest oprocentowana.

Otże, koły Duma derżawna skłonyła sia tuju pożyczku bezprocentowu dła kraju naszoho sdiłaty, to podobajet, aby i my tuju pożyczku 200 tysiaczy bezprocentowu dały, a to tym bołsze, ze pokazało sia z komisyi budżetowoj i teper pidneseno w toj Pałati, szczo sut zaoszczadzenyi hroszi, to znaczyt, szczo bilsze lude dały, jak buło potreba. Dlatoho mimo toho pojasnenia p. Zyblikiewicza i poczтennoho h. Męcińskoho ja stoju pry moim wneseniu, aby toja pożyczka buła bezprocentowoja.

P. Kowalski. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poneże dyskusja je zakluczena, to meni ne prysłużaje wże dalij prawo poprawku moju poperaty. Odnak zaberaju hołos, poneże zdajet sia meni, szczo mene złe poniato. Ja tu ne rozumiju, aby darowaty procenta, tylko majut ony buty spłaczuwani „od dnia zaciągnienia pożyczki.“ Reszta pozostawlaju traktowaniu Wydiła krajewoho. No poneże p. Wodżickij postawył jeszcze korystnijszoje wnesenyje od moho dla dołżnykiw, a właściwo moje wnesenyje poprawył, to ja odstupaju od mojej perszoj poprawki, i hodżu sia na zaderżanie słiw „od dnia podniesienia pożyczki“ i prystupaju do poprawki moho wnesenyja czerez p. Wodzickoho, kotoryj rozszyrył termin z pił roku na ciłyj rik — bo wydżu w tim istynnoje zaradżenie potrebi.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Szan. p. Kowalski cofnął pierwszą część swojéj poprawki i zdaje mi się bardzo słusznie uczynił, bo pytam się, od którego dnia ma się opłacać procenta, czy nie od dnia podniesienia pożyczki. Przyznaję się, iż myślałem, że p. Kowalski może zechce, aby od dnia tego, w którym pożyczka przyjdzie na miejsce przeznaczenia, i tém żądaniem nader nieusprawiedliwioném tłumaczyłem jego zapatrywania. Skoro jednak p. Kowalski cofnął, to mojém zdaniem tylko bardzo dobrze uczynił. Szan. p. Kowalski czyni drugą poprawkę w intencyi, aby pożyczka była skuteczną. Występując z tém samém usposobieniem, to jest mając intencye równie dobre dla tych, którzy mają brać pożyczki, muszę się stanowczo téj poprawce sprzeciwić, bo uważam, że wielką przyniosła by szkodę. Przez przyjęcie téj poprawki, którąby określała termina czy to na 6 czy na 12 miesięcy do zwrotu pożyczki, wprowadzilibyśmy ograniczenie dla jednych może niedostateczne z powodu krótkiego terminu, dla drugich zbyteczne szkodliwe, zatém z przyczyny za długiego terminu. Mniemam, jeżeli Wydziałowi krajowemu pozostawiliśmy wymiar pożyczki dla pojedyńczych powiatów, więc powinniśmy mu także pozostawić określenie terminu spłaty, bo będą powiaty, mogące w pół roku spłacić pożyczkę; inne które w rok, a nawet w 18 miesiącach nie będą w możności jéj zwrócić. Więc działalność całą powinniśmy pozostawić Wydziałowi krajowemu przez powiedzenie we wniosku: „od dnia podniesienia pożyczki w ratach w ciągu lat pięciu.“

Jest to ogólne określenie terminu, w którym ma być pożyczka spłacona — określenie ścisłe i merytoryczne pozostawia się Wydziałowi kraj.

Mniemam więc, że przyjęcie tych poprawek, czy p. Kowalskiego, czy p. hr. Wodzickiego byłoby szkodliwém.

Teraz zwrócę się do kolegi ks. Zaklińskiego, który powiada: Piękna pożyczka, od któréj płacić trzeba procenta.

Odpowiedzieli mu na ten zarzut pp. Gross i Zyblikiewicz, że ten, kto pożycza, musi i procenta od pożyczki opłacać, bo trudno ażeby ogół pod tym względem wyręczał pojedyńczych. Odpowiedź daną z ołówkiem w ręku, ba nawet z obliczeniem przypuszczalném kwoty tych procentów uważam za nader słuszną — pragnę już uwydatnić stanowisko co do ocenienia pożyczki nieoprocentowanéj z pojęć moralnych — owoż komisya, i o ile nie zapoznawała ważności pożyczek tam, gdzie one są konieczne, czyniąc je korzystne i przystępne przez oprocentowanie, o tyleż nie chciała czynić jéj zbyt ponętną, a stądby nawet nie potrzebujący jéj domagał się o nią dla tego, że jest nieoprocentowaną. Dawanie bowiem, gdzie jéj potrzeba nie jest konieczna, zwykle demoralizuje a częściéj jest pobudką do marnotrawstwa. To były powody, które skłoniły komisyą do uczynienia wniosku, aby pożyczki były oprocentowane.

Powiada p. ks. Zakliński, kto wie, czy nie lepiéj by było zadowolić się subwencyą ze strony Państwa daną. Tu muszę przypomnieć, że w tych 500 tysiącach jest bardzo znaczna część funduszów krajowych, że więc kraj nasz w najrozmaitszy sposób spieszy z pomocą a to przez oprocentowaną pożyczkę, która jest wnioskiem komisyi objęta i przez nieoprocentowaną, zawartą w kwocie udzielonéj przez Rząd i inne wreszcie datki zawarte w przedłożeniu komisyi.

Po tém wyjaśnieniu proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód tę część ustępu do którego niema żadnéj poprawki pod głosowanie. Proszę odczytać drugi ustęp.

Spraw. p. Abrahamowicz (czyta): „Pożyczek tych udzielać będzie Wydział krajowy powiatom w miarę rzeczywistéj potrzeby.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty. Przystępujemy do ustępu trzeciego. Ze względu na żądanie p. Zaklińskiego i p. Kowalskiego poddam pod głosowanie wniosek komisyi z opuszczeniem słów: „opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki i mają...“

Sekr. p. Jasiński (czyta): „Powiaty, które pożyczkę otrzymają, będą obowiązane zwrócić otrzymane pożyczki w ciągu lat pięciu.“

P. Kowalski. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. I teper sudżu, szczo mene ne zrozumino. Wyskazawjem, szczo odstupuju od mojej perwszoj poprawki a stoju pry moim dodatku prystupujuczy do poprawki p. Wodzickoho. Otżeż

ciłyj ustup tretyj maje tak buty jak je drukowanyj, i dodaju tilko ustup czetwertyj, ażeby błyższyi opredilenia szczo do poczatku toho piatylitia buły wyrażenyi, czerez szczo z 5 lit staje sia właściwo 6 lit dla spłaczenia zatiahnenoho dołhu.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

„Powiaty, które pożyczkę otrzymają będą obowiązane zwrócić najdaléj w ciągu lat pięciu według warunków z Wydziałem krajowym umówionych.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp w powyższém brzmieniu jest przyjęty.

P. ks. Zakliński. Teraz dodatek.

Hr. Marszałek. Teraz poddam osobno pod głosowanie wypuszczone słowa „opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki i mają...“ Kto jest za dodaniem tych słów raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Teraz przyjdzie dodatek p. Kowalskiego z poprawką p. Wodzickiego.

Sekr. p. Jasiński (czyta): „Ten peryod spłaty pięcioletniéj rozpoczyna się w rok po zaciągnięciu pożyczki.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego dodatku, raczy rękę podnieść (wątpliwa większość). Proszę panów wstać (wątpliwa większość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę kontrpróbę. Kto jest przeciw dodaniu tych słów, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość, zatém ustęp ten z poprawką p. Wodzickiego, do któréj się przyłączył p. Kowalski, jest przyjęty. Przystępujemy do punktu drugiego.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Abrahamowicz (czyta):

„2. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie niewystarczenia kwoty 200.000 złt. przez Radę państwa uchwalonéj, użył na zapomogę bezzwrotną, gdzie się téjże okaże konieczna potrzeba, kwoty do 100.000 złt. Z kwoty téj udzielać będzie Wydział krajowy zasiłków bezzwrotnych na roboty publiczne, tym powiatom, których ludność zagrożona głodem, nie będzie mieć innego sposobu ratowania się, a w miejscowościach, gdzie te roboty publiczne, z jakichkolwiek powodów będą niemożliwe, potrzeba zaś ratunku nagła i konieczna, bezwarunkowych zasiłków bezzwrotnych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Szczo do toho ustupu żełał bym pojasnenia szczo do dwoch punktiw. Imenno jest tu mowa, że tohda, jesły by sia kuda okazała potreba, możnaby tyi zasyłki udilaty na roboty publycznyi. Dla toho jabym chotiw pojasnenia, kto bude kompetentnyj ociniaty tyi roboty publycznyi, i jakii właściwo roboty budut publycznymy.— Bo jest tut wyskazano tilko „roboty publiczne“ — a nema błyższych opredilenyj, szczo do tych robot. Iz toho wzhladu prosywbym o pojasnenie szczo to budut za roboty, i kto bude kompetentnyj jeji ociniaty?

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Szanowny poseł ks. Pełłech czyni pytanie, jak komisya rozumie brzmienie tego §-fu. Odpowiém, że komisya rozumie tak: Przedewszystkiém skonstatowane być musi, który powiat potrzebuje zapomogi głodowéj bezwarunkowo. Na podstawie skonstatowania, że te lub owe powiaty posiłku bezzwrotnego potrzebują, Wydział krajowy przystąpi do wymiaru wysokości tego zasiłku i tu się porozumie z Radami powiatowemi odnośnych powiatów. — Pod robotami publicznemi rozumie się nie tylko drogi różnych nazw i rodzaju, ale i inne, jak sypanie wałów, ba nawet roboty czysto użyteczności lokalnéj, jeżeli za pomocą tych robót uda się ludziom przyjść w pomoc.

Rozumie się więc przeto, że naprzód trzeba skonstatować potrzeby powiatów, które bezzwrotnéj zapomogi potrzebują, następnie staraniem będzie Wydziału krajowego i odnośnych rad powiatowych, żeby te pieniądze były użyte do pomocy nie w formie jałmużny, tylko zarobku.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam ten ustęp wniosku komisyi pod głosowanie.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

2. „Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie niewystarczenia kwoty 200.000 złt. przez Radę państwa uchwalonéj, użył na zapomogę bezzwrotną, gdzie się téjże okaże konieczna potrzeba,

kwoty do 100.000 złt. Z kwoty téj udzielać będzie Wydział krajowy zasiłków bezzwrotnych na roboty publiczne tym powiatom, których ludność zagrożona głodem, nie będzie mieć innego sposobu ratowania się, a w miejscowościach, gdzie te roboty publiczne, z jakichkolwiek powodów będą niemożliwe, potrzeba zaś ratunku nagła i konieczna, bezwarunkowych zasiłków bezzwrotnych.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ostatni wniosek jest formalnym (czyta):

„Wniosek Wydziału krajowego w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu u ludności wiejskiéj z powodu braku paszy i nieurodzajów zeszłorocznych, niemniéj petycya Rady powiatowéj krośniańskiéj téj saméj treści, tudzież petycye Rady powiatowéj mieleckiéj, z przyczyny niedostatku, spowodowanego wylewem wód, uważa wysoki Sejm tym sposobem za załatwione.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt)! Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Teraz rezolucya B.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Rezolucya B.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby na podstawie porozumienia się władz rządowych z Wydziałem krajowym zarządził postępowanie w udzielaniu pożyczek i zasiłków ze skarbu państwa na cele zapobieżenia niedostatkowi wyznaczonych, w ten sposób, iżby działalność w tym kierunku rozwinięta władz rządowych i Wydziału krajowego o ile to okaże się możliwém, była jednolita.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Sądzę panowie, że rezolucyą wzywającą rząd powinniśmy uchwalać wtenczas tylko, jeśli tego konieczna wymaga potrzeba. Inaczéj ta rzecz spowszednieje, a w naturalném następstwie możeby to spowodowało Rząd do tego, aby takie rezolucye nienależycie uwzględniał. Wiemy niestety, że bardzo wiele w tym kierunku zapadłych rezolucyj i wzywających rząd do pewnych czynności w interesie kraju, pozostały bez odpowiedzi. Ale gdzie nie ma rzeczywistéj potrzeby, tam nie powinniśmy wzywać Rządu. Mnie się zdaje, że wzywać Rząd do tego, aby przy rozdawaniu zapomóg z funduszów państwowych porozumiewał się z Wydziałami powiatowymi, jest niepotrzebném.

Jestto w interesie ludności, w interesie rzeczy saméj. Wątpić nie można, że Rząd musi użyć wszelkich środków tych, które go postawią w możności dowiedzieć się o stosunkach i rzeczywistych potrzebach pojedynczych powiatów. Zatém nie wątpię, że jeśli nie dobra wola to konieczność, zmuszą do tego.

Ale jest jeszcze inna rzecz. Mamy w ustawie gminnéj §. 99. lit. b), w którym jest następujące postanowienie (czyta): „Do spraw, w których uchwały Rady gminnéj muszą być przedkładane Radzie powiatowéj do zatwierdzenia, należy zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartości ciężaru, wynikającego z obowiązania, łącznie z długami już istniejącymi przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych.“

Otóż panowie, tak jak my znamy stosunki naszego kraju, możemy najprzód wiedzieć, że rząd żadnéj prawie gminie nie będzie w możności udzielić pożyczki z funduszów państwowych, tylko za przyzwoleniem Wydziału powiatowego. To jest dostateczną gwarancyą, że to współdziałanie Wydziału powiatowego koniecznie nastąpić musi. Dlatego sądzę, abyście panowie za tą rezolucyą nie głosowali. Proszę szan. sprawozdawcy, który był tyle już względnym, że dwukrotnie na wnioski czynione w téj Izbie przystał i cofnął wnioski komisyi, ażeby raczył zastanowić się także nad tém, czyliby nie było odpowiedniém, aby cofnął ustęp piérwszy rezolucyi B.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda?

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Z przyjemnością mogę tylko pospieszyć po przemówieniu p. Grocholskiego z zadośćuczynieniem jego wnioskowi, (wesołość) bo motywa, które p. Grocholski podniósł są tak słuszne, przekonywujące, że gdyby były podniesione w komisyi, możeby ten ustęp rezolucyi nie był zamieszczonym. Podzielając zapatrywanie p. Grocholskiego, odstępuję imieniem komisyi od ustępu piérwszego rezolucyi B.

Hr. Marszałek. Ponieważ przez cofnięcie tego piérwszego ustępu rezolucyi B. nie ma przedmiotu do dyskusyi, więc przystępujemy do drugiego ustępu, który teraz staje się piérwszym.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd:

1. „Ażeby na podstawie ministeryalnego rozporządzenia z dnia 29. maja 1874 l. 1181. o zakresie władz skarbowych powstrzymaną została exekucya podatków stałych, a to nietylko w gminach niedostatkiem, skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju lub tegorocznych wylewów wód dotkniętych, lecz również na obszarach dworskich, tam gdzie klęska nieurodzaju zeszłorocznego jest widoczną, niemniéj, ażeby zaległości podatkowe stąd urosłe, bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały na raty aż do lat trzech“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Szeliski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Szeliski ma głos.

P. Szeliski. Ja przy tym ustępie prosiłem o głos, aby uczynić poprawkę, żeby zamiast wyrazów (czyta) „niemniéj, aby zaległości podatkowe stąd urosłe, bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały“ uchwalić: „i podatek całoroczny bez prowizyi zwłoki rozłożony został aż do lat trzech.“ Czynię tę poprawkę dlatego, że w kraju naszym w ogólności, a w powiecie, gdzie mieszkam i w ościennych powiatach w szczególności, z niezwykłą surowością podatki były exekwowane. Zdaje mi się, że z bardzo małym wyjątkiem podatek półroczny jest zapłacony

Nim Rząd przystanie na nasze żądanie, minie znowu kwartał i podatki niezawodnie będą znowu exekwowane, Cóż się zostanie? Jeden kwartał jeszcze. Taka ulga w ściąganiu podatków, byłaby nadzwyczaj małoważną.

Czynię tę poprawkę także w interesie obszarów dworskich. Obszary dworskie, jak sprawozdanie komisyi powiada, są bardzo dotknięte nieurodzajem a ja twierdzę, że daleko więcéj były dotknięte tegorocznym nieurodzajem jak włościanie a to z następujących przyczyn.

Wiadomo jest, że nieurodzaj tegoroczny powstał w skutek długotrwałéj posuchy. Jak tylko żniwa się zaczęły, mieliśmy ciągłą ulewę tak, iż zboże na pokosach zrastało, a gdy słońce zabłysło, włościanie starali się przedewszystkiém zebrać swoje zboże, właściciele większych posiadłości mieli przeto wielką trudność dostać robotnika i musieli go przepłacać. W skutek tego zboże na pokosach tak porosło, że nie tylko ziarno na nic się nie przydało ale i słoma na paszę.

Nie dość na téj ktęsce. Równie dotkliwą a może i dotkliwszą okazała się klęska w zbiorach kartofli.

Wiadomo, że na obszarach dworskich zaczynają kopać kartofle dopiéro wtedy, gdy włościanie zbiór ukończą. To téż włościanie powiększéj części wykopali przed mrozami, a w naszych stronach nawet wszyscy, zaś właściciele obszarów dworskich ledwie kopać zaczęli, nastał mróz, ziemia zamarzła i spadł śnieg. Potém odtajało, ale trudno już było wydobyć kartofle z błota. Robotnik nadzwyczaj podrożał, tak że koszta kopania kartofli były większe jak ich wartość. Najlepiéj jeszcze wyszli na tém ci, którzy połowę kartofli dawali robotnikowi za wykopanie.

A nawet i ta reszta zbioru kartofli. ucierpiawszy od mrozu, stała się niezdolną do dłuższego przechowania, tak, że znajdzie się wielu właścicieli obszarów dworskich, którzy nie mogli przechować kartofli nawet na nasienie. Otóż temi dwiema klęskami obszary dworskie zostały dotknięte. Na to nie ma innéj ulgi, tylko rozłożenie płacenia podatków na raty i to bezprocentowe. I w tym téż celu czynię moję poprawkę.

Jeszcze muszę powiedzieć, że gospodarstwo na obszarach dworskich nie jest nic innego podług mego zdania jak fabryką ziemiopłodów. Przy tych fabrykach ludność wiejska, robotnik i czeladź ogromne zarabia sumy i nie przesadzę, jeśli powiem, że rocznie kilkanaście milionów złotych. Zapewne, że właściciele obszarów dworskich nie są w tém położeniu, aby z przyczyny nieurodzaju cierpieli głód. Oni będą może mieli zboże i na zasiew, ale potrzebują kapitału obrotowego na opędzenie kosztów robocizny

a to wynosi jak wspomiałem kilkanaście milionów złotych. O tém nikt nie będzie wątpił.

Gdy będzie urządzone bióro statystyczne, spodziewam się, że się dowiemy dokładnie, jakie sumy wydają corocznie właściciele obszarów dworskich na robotnika, na utrzymanie czeladzi — a jużciż, te pieniądze idą na dobro całego kraju. Zapomnieć o tych właścicielach nie można. Pomocy im nikt nie daje ani Ministerstwo ani Rada państwa. W innych krajach koronnych przychodzi państwo z ogromnymi zasobami w pomoc fabrykantom. My jesteśmy fabrykantami jak powiedziałem — ziemiopłodów, które w kraju naszym wyłącznie rolniczym stanowią prawie jedyny artykuł handlu wywozowego. Właściciele zaś obszarów dworskich dostarczają najwięcéj zboża na wywóz, przyczyniają się więc tym sposobem przeważnie do podniesienia dobrobytu kraju.

Tych kilka uwag pozwoliłem sobie uczynić w interesie właścicieli obszarów dworskich, dla których rozłożenie podatku jest jedyną ulgą, jakiéj wymagać mogą z powodu klęsk nieurodzaju. Przemawiając w imieniu interesów właścicieli obszarów dworskich, mówię wprawdzie w moim własnym interesie, lecz gdy jestem wybrany z kuryi większéj własności ziemskiéj, mam nie tylko prawo ale i obowiązek bronić interesu moich wyborców.

Proszę zatém, aby szanowny sprawozdawca przyjął mój wniosek, a wysoka Izba za nim głosowała i to tém bardziéj, że nie tylko to będzie dobrodziejstwem dla obszarów dworskich, ale także i dla włościan. — Sądzę także, że jeśli Rząd niniejsze uchwały wysokiego Sejmu uwzględni, to ulga będzie rozciągnięta i na probostwa.

Hr. **Marszałek**. Podam poprawkę p. Szeliskiego do poparcia.

Sekretarz p. **Jasiński Józef** (czyta): Zamiast słów „niemniéj, ażeby zaległości podatkowe stąd urosłe bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały“, raczy wysoki Sejm przyjąć: „i podatek jednoroczny bez prowizyi zwłoki rozłożony został.“

Hr. **Marszałek**. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Wniosek poparty.

Nikt więcéj głosu nie żąda?

P. **Polanowski**. Proszę o głos.

Hr. **Marszałek**. P. Polanowski ma głos.

P. **Polanowski**. Zabieram głos, by dać wyraz obawom, które tak w naszém kole sejmowém, jak niemniéj w całym kraju krążą i kilkoma faktami udowodnić, że te obawy są ugruntowane.

Jak ja, tak i cała wysoka Izba jest przekonana, że najwyższy Rząd i wysokie Ministerstwo i Namiestnictwo z całą pieczołowitością chciało dbać i dbało o to, aby ulgę przynieść ludności tego kraju, w którym nie tylko głód, ale nędza prawie ogólna panuje. Bo głód nie zawsze objawia się z braku chleba, głód przedstawia się także w formie daleko dotkliwszéj, oto w niemożności utrzymania ziemi ojczystéj!...

Otóż jak mówiłem nie wątpię o najlepszych chęciach Rządu, które stwierdził p. komisarz rządowy na 2. posiedzeniu bieżącéj sesyi zwiastując, że Rząd za pośrednictwem Namiestnictwa zezwolił na rozłożenie podatków. Jednakowoż obawiam się, aby władze niższe albo nie dobrze zrozumiały, albo nie chciały zrozumieć poleceń wyższych. Mam bowiem dowody, że władze te bardzo trudno rozumieją podobne rozporządzenia. Mam na to dowody, które sam doświadczyłem, a także jako prezes Rady powiatowéj.

Oto na moje podanie, aby mnie pozwolono po żniwach zapłacić podatek w ilości 1735 złt., otrzymałem bardzo prędko odpowiedź z finansowéj Dyrekcyi, iż ta pod żadnym warunkiem nie może na to zezwolić i zagrożono mi z całą surowością exekucyą, jeślibym w oznaczonym czasie podatku nie zapłacił. Jako człowiek porządku nie czekałem ziszczenia tego zagrożenia i zapłaciłem zaraz podatek. Rada powiatowa sokalska uchwałą z dnia 24 listopada z. r. korzystając z prawa służącego jéj czynienia przedstawień w interesie powiatu przesłała 24. listopada 1875 takie przedstawienie do Ministerstwa finansów. Ministerstwo finansów odesłało do władzy krajowéj t. j. do finansowéj Dyrekcyi, a Dyrekcya finansowa z równém niezrozumieniem intencyi Rządu zawiadomiła Radę powiatową sokalską, że wtedy tylko wynik nastąpić może, jeśli potrzeba będzie udowodnioną, — jak gdyby Rada powiatowa nie wiedziała o tém i nie powiedziała w swojém podaniu, że kto będzie żądał ulżenia w wypadkach pewnych, będzie także musiał udowodnić potrzebę. Obawiam się zatém, że nierozumienie i daléj będzie trwało. Obiega bowiem pogłoska, która się utrzymuje w całym kraju, że to, co p. Komisarz rządowy powiedział, nie

zgadza się z tém, co Ministerstwo finansowéj Dyrekcyi poleciło. Finansowa Dyrekcya, jak wiadomo, nie jest pod bezpośrednim wpływem Namiestnictwa. Bo gdyby tak było, byłbym spokojnym. Finansowa Dyrekcya jest podległym organem Ministerstwa finansów, które jest oddalone od kraju. Korzystam tedy ze sposobności, aby moje obawy wyrazić w nadziei, że to przecież jakiś skutek osiągnie.

Moi panowie! klęska dotknęła nas wielka. Głodu wprawdzie w moim powiecie nie ma — nie mniéj jednak jest nędza. Przytoczę panom przykład własny. Gospodaruję na dwóch tysiącach morgów i mam tego roku o dwa tysiące korcy mniéj pszenicy, a okowity 70 tysięcy garnców produkuję mniéj jak w normalnym roku. Jeślibym te cyfry na powiat przeniósł, to prawdopodobny niedobór w dochodach brutto wynosiłby cztéry miliony złotych reńskich. Jakkolwiek mówię głodu w moim powiecie nie ma, jednakowoż jest on zagrożony nędzą na przyszłość. Jeśli więc Rząd i kraj przychodzi w pomoc zagrożonéj ludności, to niemniéj w tym wypadku powinien Sejm upomnieć się o to, aby bez różnicy mniejszym, średnim i większym posiadaczom, gdzie będzie udowodnioną potrzeba, podatek został odpisany. Jednak gdyby tak daléj było rozporządzenie wyższéj władzy rozumiane przez finansową Dyrekcyą, jak dotąd, wtedy obawiałbym się, że większa część kraju nie będzie w możności opłacać podatku a exekucye nie ustaną. Rok ten musi oddziałać na rok następny. Gdyby tak daléj rozporządzenie władzy wyższéj było niezrozumiane przez władze niższe finansowe, wtedy niemożność płacenia podatków się wzmoże, a wtedy, oby się w wielkiéj części kraju niesprawdziło to, co w niemieckim języku jest utartym przysłowiem „Wo nichts ist, da verliert . . . . .“

P. Jasiński J. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wniesione petycye do wysokiego Sejmu w téj sprawie wskazały nam, jak wielką obawę wywołało u ludności niedostatkiem dotkniętéj, zarządzenie bezwzględnego postępowania przy ściąganiu podatków; gorliwość władz skarbowych przy ściąganiu podatków w stosunkach normalnych przynieść może nawet opodatkowanym tę korzyść, że nie dopuszcza narosnąć zaległościom do wysokości, która ich ostatecznie zmusza szukać pomocy u lichwiarzy; w stosunkach dzisiejszych jednak w okolicach nieurodzajem i powodzią dotkniętych prowadzić ona może wprost do wywłaszczenia ziemi, łatwo więc pojąć w wniesionych petycyach wyrażone zaniepokojenie umysłów. Byłoby zatém pożądaném, aby rozporządzenie, które wysoki Rząd w celu ułożenia przy spłaceniu podatków wyda do powszechnéj wiadomości doszło. W tym celu wnoszę następujący dodatek do wniosku komisyi (czyta): „wreszcie, ażeby wydane w tym względzie rozporządzenia rządowe podane były do publicznéj wiadomości.“

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (popiera dostateczna ilość posłów) Poparta.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Nie myślę bynajmniéj przemawiać przeciw wnioskowi p. Szeliskiego, popartemu przez p. Polanowskiego. Ja tylko przeląkłem się jednéj cyfry wygłoszonéj przez p. Polanowskiego, dlatego pozwolę sobie sprostować ją cokolwiek, bo jeżeli szan. poseł wziął ją za podstawę do poparcia swego wniosku, to możnaby sądzić, że to wszystko, co się uchwaliło dzisiaj w téj wysokiéj Izbie, jest środkiem wielce niedostatecznym i nieodpowiadającym celowi zaradczemu niedostatkowi.

Muszę więc przedstawić tę rzecz własnemi cyframi, usprawiedliwiającemi więcéj kwotę, którą Rząd w sprawie niedostatku rozdać zamierza i kwotę, którą my dziś uchwalimy. Ubytek przeszłoroczny w ziemiopłodach da się sprawiedliwie osądzić jedynie w porównaniu z cyfrą zbiorów z dłuższego czasu przeciętną, jak to bióro statystyczne w swéj publikacyi o nieurodzaju czyni, porównując z przecięciem ostatniego pięciolecia. Ja zadałem sobie pracę, istotnie bardzo mozolną, bo aby obliczyć ten ubytek, musiałem wziąć przecięcie ilości i ceny zboża wszystkich 74 powiatów i to ze wszystkich rodzajów zboża, służących do pożywienia ludzkiego. Naturalnie, że nie miałem żadnego względu na brak paszy, któréj nawet w przybliżeniu dziś ocenić nie można. Jednak i to, co przedstawiam jest tylko prawdopodobném przypuszczeniem. Otóż jako ostatni wynik przedstawia mi się, że ubytek pieniężny w zbiorze zeszłocznym pszenicy, żyta, jęczmienia i hreczki wynosi 16,318.000 złt. w całym kraju. Tu muszę zauważyć, że największa trudność przedstawia się w obliczeniu średniéj ceny w 74 powiatach. Ten rezultat 16 milionowy zmniejszony jest przez większą wartość uzyskaną ze zbioru kukurudzy i kartofli — wynoszącą 6,090 000 złt. które

chociaż później wykopane, jednak w znacznie większéj ilości były zebrane w r. 1875 niżeli w przecięciu poprzedniego pięciolecia — ostateczna cyfra ubytku w wartości zbioru r. 1875 przedstawia się w ilości 10.228.000 złt. z czego na obszary dworskie przypada kwota mniéj więcéj 4.000.000 złt. To jest dostateczne, ażeby usprawiedliwić poprawkę p. Szeliskiego, gdyż ubytek 4,000.000 złt. jest dość znaczny, aby słusznie spowodować żądanie ulgi w ściąganiu podatków.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Löbl. Na drugiém posiedzeniu wysokiego Sejmu miał obecny podówczas komisarz rządowy zaszczyt oświadczyć wysokiéj Izbie, iż J. E. p. Minister skarbu, poczynił niektóre ulżenia co do spłacania podatków. Na dzisiejszém posiedzeniu podniesiono tę kwestyą ponownie, a mianowicie podniesiono, że nie jest dostatecznie wyjaśnioną. Wyjaśnienie to swoje ograniczył komisarz rządowy na wyżwspomnianém posiedzeniu do ogólnych wzmianek. Dziś mogę odpowiedzieć, że JE. p. Minister skarbu, zezwolił rzeczywiście, ażeby w okolicach nawiedzonych klęską nieurodzaju przyzwalano włościanom na spłatę podatków w ratach, ażeby wstrzymano przymusowe ściągnięcie podatków do końca listopada b. r. a narosłe należytości rozłożono na cztéry po sobie następujące kwartalne raty, z którychby piérwsza poczynała się z następnym rokiem. Tego dobrodziejstwa mogą dostąpić nie tylko jednostki, ale nawet całe gminy, skoro przez dotyczące władze stwierdzono, że zostały nieurodzajem dotknięte w tym stopniu, iż należytości podatkowych spłacić nie mogą. Co do właścicieli obszarów dworskich, to nie potrzeba było specyalnego w tym kierunku rozporządzenia, albowiem jak już komisya głodowa zauważyła, służy krajowéj Dyrekcyi skarbowéj we własnym zakresie prawo przyzwalać na taką zwłokę i to na lat trzy. — Dodać jeszcze muszę, że ulga w płaceniu należytości rządowych nie odnosi się tylko do samych podatków, lecz że wysokie Ministerstwo zezwoliło oraz, ażeby należytości bezpośrednie od kontraktów bezpłatnych wymierzone, gdzie właściciel gruntowy objął posiadanie nie w drodze kupna, lecz w drodze dziedzictwa lub w inny sposób — mogły być również rozłożone na raty. Jeżeli tu podniesiono, że władze w ściąganiu podatków i należytości postępowały z całą surowością, to postępowanie to mogło mieć miejsce w czasie, gdy nie było jeszcze znane rozporządzenie wysokiego Ministerstwa. Dodać także mogę, że odnośne rozporządzenie zostało podane do zastosowania się wszystkim starostwom, w których obrębie pojawił się niedostatek i które zostały dotknięte zeszłorocznym nieurodzajem.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Odpowiadając szanownemu p. Hausnerowi muszę powiedzieć, że obliczenie moje nie miało wcale pretensyi do dokładności. Jest to tylko cyfra jednego powiatu. Zresztą jakkolwiek szanowny poseł jako wprawny statystyk oparł się na cyfrach, a ja szanuję teoryą, jednak jako praktyk uwzględniam także doświadczenie. Bióro statystyczne dostarczyło mu dat, według których wypłód kartofli był tego roku większym niż przecięcie z ostatniego pięciolecia. W powiecie sokalskim i w wielkiéj części kraju jednak tak się rzecz nie miała. Ale gdyby i tak było, to proszę uwzględnić także zawartość tych kartofli i ich wartość. Proszę zważyć, że w korcu kartofli było więcej błota jak kartofli, że w téj małéj ilości kartofli jest bardzo wiele zgniłych, które nie dają żadnéj wódki, a faktem jest, że jeśli zwykle wydawał korzec kartofli około 4-ch garncy wódki, to tego roku wydaje zaledwie 2 garnce. Gdyby sz. poseł na podstawie tych danych był zrobił obliczenie kombinując nietylko ilość ale i jakość produktów, to do innych byłby doszedł rezultatów.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Wolański Erazm. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Ja uwzględniłem tylko te ziemiopłody, które mają wpływ bezpośredni na wyżywienie ludności, nie uwzględniłem ani zbiór owsa ani ziemiopłodów użytych na wyrób wódki. Również nie uwzględniłem braku paszy, chociaż godzę się z posłem Polanowskim, że głód nie zależy tylko na bezpośrednim braku żywności u ludności włościańskich, ale także na znacznym niedoborze w produkcyi tych ziemiopłodów na obszarach dwor-

skich, który wpływa silnie na podrożenie wszelkich innych płodów rolniczych.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przedewszystkiém poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć posłowi tarnopolskiemu, że żądanie jego zawarte w jego poprawce imieniem komisyi przyjmuję, prosić go jednakże będę o pozwolenie, ażebym ujął to żądanie w formie ogólnego wniosku komisyi. (Głosy: i owszem). Jeżeli dyskusya nad drugim punktem rezolucyi wyjaśniła nam stosunki gospodarskie w kraju naszym, to wyznać muszę, że największą zasługą w téj dyskusyi jest przemówienie szanownego p. Komisarza rządowego co do gotowości wys. Rządu wprowadzenia wszelkiéj możliwéj ulgi w ściąganiu podatków.

W komisyi jako pojedyńczy członkowie téjże byliśmy z różnych stron kraju atakowani i zapytywani, dla czego podatki tak są ciągle wymuszane i exekwowane, skoro wiadomą jest rzeczą, że jest głód i niedostatek w kraju. skoro nawet już daléj wiadomą jest rzeczą, że komisarz rządowy w Izbie oświadczył, iż pewne uwzględnienia w téj chwili już wprowadzone zostały. Otóż zdaje mi się, że na te wszystkie obawy, które nie są bezzasadne, albowiem przeczytam tylko rozporządzenie starostwa krośniańskiego, w którém to starostwo powiada, że „podatki ściągane będą z nieubłaganą surowością, za pomocą środków przymusowych“ a więc już nie tylko z surowością, ale nadto z nieubłaganą surowością“. — Wobec takiego postępywania c. k. starostw zdaje się, że oświadczenie szanownego komisarza, o ile było w porę dla zaspokojenia umysłów burzących się takiém rozporządzeniem, o tyle uspakaja nas, że uchwały przez wys. Izbę powzięte, będą także w życie wprowadzone.

Mam jeszcze nie jako sprawozdawca ale jako gospodarz do odpowiedzenia kilka słów p. Hausnerowi. P. Hausner modyfikując ocenienie klęski nieurodzaju przez p. Polanowskiego — powiedział, że wedle wykazów statystycznych nieurodzaj tegoroczny przeciętnie wziąwszy uważany być może jako średni. Rrzeczywiście według wykazów statystycznych takby mniemać można. Statystyka jednak inaczéj przekonywa — sprostowanie ! więc zapatrywań posła Hausnera jeżeli w ogóle jest koniecznem — to szczególnie w chwili obecnéj w téj Izbie nie podniesiono głosu przeciw przemówieniu p. Hausnera, muszę to uczynić w szczególności zwrócić uwagę szanownego p. Hausnera na okoliczność, t. j. że wykazy statystyczne nie zawsze podają dokładnéj wagi ziarna, jego jakości, a zresztą nie przewidują tych szkód, jakie w ciągu roku gospodarskiego ponosi się w zbożu, czego najlepszym dowodem, że mimo obfitego zbioru kartofli, rezultat jest fatalny.

Zwracając się do p. Szeliskiego mniemam, że jeżeliby wysoka Izba zgodziła się na taką stylizacyą ustępu 2-go, w niéj zawarteby było wszystko, czego poseł żąda. Ustęp ten brzmiałby jak następuje:

„Ażeby na podstawie ministeryalnego rozporządzenia z 29. maja 1874 l. 1181. o zakresie władz skarbowych powstrzymaną została exekucya podatków stałych do końca roku 1876 a to nietylko w gminach niedostatkiem, skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju lub tegorocznych wylewów wód dotkniętych, lecz również na obszarach dworskich, tam gdzie klęska nieurodzaju zeszłorocznego jest widoczna, niemniéj, ażeby zaległości podatkowe stąd urosłe, bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały na raty aż do lat trzech.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Teraz następuje dodatek p. Jasińskiego Józefa do rezolucyi B. ust. 2.

P. Jasiński Józef (czyta): „wreszcie ażeby wydane w tym względzie rozporządzenie rządowe podane było do publicznéj wiadomości.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem, raczy rękę podnieść (większość). Dodatek przyjęty. Przychodzimy do dalszego punktu.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„2. Ażeby najbliższéj Radzie państwa Rząd przedłożył wniosek do zmiany w ustawodawstwie państwowém, na podstawie którego odpisanie podatków gruntowych zarządzoném być by mogło, nietylko w wypadkach klęsk elementarnych dotychczasową ustawą przewidzianych, lecz również w razie nieurodzaju, szkód w polu przez myszy, robactwo, szarańczę i inne tym podobne klęski w obszarach zrządzonych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Sprawozdawca odczyta końcowy wniosek.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz czyta:

Wniosek C.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla zbadania przyczyn zubożenia powszechnego w kraju i zwiększającego się upadku gospodarstw wiejskich tudzież obmyślenia środków dla podźwignięcia kraju z tego smutnego stanu, zwołał ankietę i wynik jéj czynności przedłożył przyszłemu Sejmowi.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ten ustęp wniosku komisyi jest może najważniejszym ze wszystkiego; cośmy tu zaradzili, jest chwilową pomocą na rok bieżący. Tymczasem nieszczęście takie, jak w tym roku, już od lat 10 po raz czwarty się powtarza. Mianowicie zaciągać musieliśmy pożyczkę w zimie 1866, drugą od Rządu, wprawdzie nie wielką, 350.000 w r. 1867; trzecią 1,600.000 w r. 1873, obecnie w 1876 r. z powodu głodu trzeba przychodzić w pomoc. Słusznie komisya przedkłada Izbie do uchwalenia wniosek, aby złożoną została ankieta, któraby zbadała przyczynę tego nieszczęścia, i zarazem aby podała środki ku zaradzeniu temuż. Ja chciałbym jeden ze środków zawczasu podać. Nie dlatego, aby go zaraz Izba uchwaliła, bo jest za nadto radykalny, lecz chciałbym, aby wniosek był téj saméj ankiecie przekazany, któraby go zbadała, a być może, że to i kraj do dyskusyi pobudzi (czyta):

„Zwołać się mającéj ankiecie Sejm przekazuje do rozpoznania wniosek następującéj treści:

1. Wydział krajowy dołoży starań, aby każda ile możności Rada powiatowa założyła w swoim powiecie kasę zaliczkową powiatową.

W powiatach posiadających już kasy zaliczkowe dążyć należy do zasilenia tychże.

2. Każda Rada powiatowa, która tego zażąda, otrzyma na założenie nowéj lub zasilenie istniejącéj już kasy zaliczkowéj powiatowéj pożyczkę z funduszu krajowego w wysokości przynajmniéj 5.000 złt. — Od pożyczki téj opłacać będzie kasa zaliczkowa funduszowi krajowemu procent po 6 od sta, sam zaś kapitał zwróci najdaléj w latach dziesięciu.

3. Sejm przeznacza na ten cel rozporządzalne fundusze pożyczki z r. 1873 w odpowiedniéj wysokości.

4. Z uwagi, że powyższa dotacya kas zaliczkowych okaże się niedostateczną, Wydział krajowy zaprosi Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo wzajemnych ubespieczeń, tudzież kasy oszczędności, aby ze swéj strony pożyczkami przyszły Radom powiatowym w pomoc.

5, W miarę dalszych potrzeb Wydział krajowy przedkładać będzie Sejmowi odpowiednie wnioski, dążące do rozwinięcia powiatowych kas zaliczkowych w całym kraju.

6. Wydział krajowy wypracuje projekt warunków, wskazujący radom powiatowym w jaki sposób powiatowe kasy zaliczkowe zakładane, i w jaki sposób pożyczki mieszkańcom powiatu udzielane byćby powinny.“

Ten wniosek pozwalam sobie kilkoma słowami umotywować.

Mnie się zdaje, że założenie podobnych kas zaliczkowyzh w całym kraju a mianowicie w każdym powiecie już samo przez się podniosłoby dobrobyt mieszkańców, a gdyby to nawet nie w wysokim stopniu nastąpiło, to w razach podobnego nieszczęścia jak tego roku i w poprzednich latach przynajmniéj mieszkańcy mieliby doraźną pomoc, doraźną pożyczkę natychmiast. I tak n. p. obecnie uchwaliliśmy pewną sumę na zasiłek, ale już trudno, aby te pieniądze tak prędko w okolice nawiedzone potrzebą doszły, gdy tymczasem mając taki fundusz w swoim powiecie, każdy z mieszkańców, czy to nieszczęście już nastąpiło, czy niém dopiéro miałby być ktoś dotknięty, o taką pożyczkę nie w Sejmie, ale w swoim powiecie mógłby się postarać. Mamy już dość takich kas zaliczkowych. Samo Towarzystwo wzajemnych ubespieczeń założyło ich około 57 w różnych okolicach kraju, a dobrze Panom wiadomo, że Towarzystwo wzajemnych ubespieczeń założyło w samym Lwowie taką kasę zaliczkową, i wszystkie te instytuta prosperują. Jednakże nie mogą się one rozwinąć dla braku dostatecznych funduszów.

Fundusz, jaki ja przeznaczyłem, to jest 5.000 złt. na każdy powiat, jest niezawodnie funduszem bardzo małym, ale mam nadzieję, że jak Rady powiatowe wezmą inicyatywę i będą miały skąd zakładać, że wszystkie prawie fundusze w powiecie, fungujące dziś w rozmaity sposób, a mianowicie

wszystkie fundusze kościoła, gminy, które dziś wynoszą przeszło milion złt. przejdą do kas zaliczkowych powiatowych i będą tam należycie fungować. Zresztą, gdyby i to nie wystarczyło, co może zczasem nastąpić, ponieważ 5.000 z funduszu krajowego będzie bardzo mało, nie pojmowałbym, dlaczego takie Towarzystwo, jak wzajemnych ubespieczeń, swymi funduszami rezerwowymi, Towarzystwo kredytowe ziemskie, które ma ogromne fundusze rezerwowe i rozmaite kasy oszczędności w różnych częściach kraju nie miałyby przyjść w pomoc kasom? Idzie mi więc tylko o początek, o inicyatywę, a mam nadzieję, że po całym kraju rozwinie się tego rodzaju działanie.

Powiadam, że byłaby do tego rozporządzalną część funduszów z pożyczki 1873 r. Taka rozporządzalna część byłaby najpraktyczniéj użytą, bo dana powiatom na 6% byłaby należycie fruktyfikowaną, zaś ta część rozporządzalna wynosić będzie, pominąwszy to, co mamy w papierach niesprzedanych, najmniéj około 500.000 złt. licząc natenczas, jak powiaty pozwracają. Wszelako dążąc do założenia takich instytucyi zaliczkowych nie podobna nam żądać, by to się stało w ciągu jednego roku. Nie potrzeba téż na to funduszów od razu...

Przeznaczenie 5.000 złt. na każdą kasę zaliczkową jest niezawodnie funduszem małym. Kraj jednakże stać na to, bo nie potrzebywałby on na to funduszu od razu przeznaczać, w jednym roku nie będzie można w całym kraju w 74 powiatach zakładać kas zaliczkowych, lecz będzie się to działo stopniowo. Co do powiatów, te będą zwracały pieniądze, które my, jak sobie tego życzy p. Kowaltki, natychmiast fruktyfikować będziemy, pożyczając je Wydziałom powiatowym na 6%, a ponieważ te pożyczki, te fundusze, zwracane przez powiaty do r. 1880 wyniosą przeszło 500.000 złt. a dziś mamy już niezrealizowanego funduszu około 150.000 złt., więc jakkolwiek przeznaczamy tylko po 5.000 złt. wszelako możnaby do roku 1880 na ten cel użyć przeszło 800.000 złt. — Nie radbym, aby Sejm albo Wydział krajowy fungował jako bankier. Sejm daje tylko pożyczki, — zakłada sobie instytucyą tego rodzaju powiat sam przez swój organ, przez Radę powiatową. Powiat bierze tę pożyczkę i obowiązuje się zwrócić ją krajowi. Dlatego zamieszczam dalszy ustęp w moim wniosku, że Wydział krajowy wskazałby warunki, pod jakimi instytucye takie miałyby być zakładane i dalszy warunek, jakby te Rady powiatowe pożyczki udzielać miały pojedyńczym osobom. Nie jestem zatém, aby to było z góry narzucone, ale niezawodnie kto daje pieniądze, ma głos w tém, gdzie one mają być złożone, w jakich warunkach mają być te pieniądze użyte. W takim razie Wydział krajowy wydałby w porozumieniu z Radami powiatowemi ogólne postanowienie, na jakich podstawach zakłady te funkcyonować będą.

Jak powiedzałem, nie domagam się, aby Izba teraz uchwalała te wnioski, ja tylko chcę, aby ankieta, mająca się złożyć zbadała je, rozpoznała, a Wydział krajowy przedłoży nam wniosek. Moję poprawkę wnoszę wiec jako dodatek.

Hr. Marszałek. Muszę się zapytać wysoką Izbę czy ten wniosek chce traktować jako samoistny czy jako dodatek?

Głosy: Jako dodatek.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, ażeby ten wniosek uważać jako dodatek raczy rękę podnieść (większość). Będzie więc traktowany jako dodatek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Dodatek p. Zyblikiewicza do wniosku *C.* jest zdaniem mojém nadzwyczajnie cennym materyałem dla czynności przyszłéj ankiety, więc z mojéj strony jako sprawozdawca zupełnie zgadzam się na przyjęcie tego dodatku a stąd pragnę go nie uważać jako samoistnego wniosku, tylko jako dodatek do wniosku *C.* Co się zaś tyczy formalnego traktowania to oczywiście wniosek *C.* zostanie zmieniony w uchwałę obowiązującą Wydział krajowy do zwołania ankiety, dodatek zaś posła krakowskiego tudzież w taką uchwałę, aby Wydział krajowy téj ankiecie przedłożył wniosek p. Zyblikiewicza.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca przyłącza się do tego dodatku więc proszę odczytać wniosek *C.*

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla zbadania przyczyn zubożenia powszechnego w kraju i zwiększającego się upadku gospodarstw wiejskich, tudzież obmyślenia środków dla podźwignięcia kraju z tego smutnego stanu, zwołał ankietę i wynik jéj czynności przedłożył przyszłemu Sejmowi.“

P. Zyblikiewicz (przerywa). Bez dodatku, gdyż pierwéj ten ustęp musi być uchwalony.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku *C.* raczy rękę podnieść (większość). Wniosek *C* przyjęty.

Teraz proszę dodatek przeczytać.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Zwołać się mającéj ankiecie Sejm przekazuje do rozpoznania wniosek następującéj treści:

1. Wydział krajowy dołoży starań, aby każda ile możności Rada powiatowa założyła w swoim powiecie kasę zaliczkową powiatową.

W powiatach posiadających już kasy zaliczkowe dążyć należy do zasilenia tychże.

2. Każda rada powiatowa, która tego zażąda, otrzyma na założenie nowéj lub zasilenie istniejącéj już kasy zaliczkowéj powiatowéj pożyczki z funduszu krajowego w wysokości przynajmniéj 5000 złt. Od pożyczki téj opłacać będzie kasa zaliczkowa funduszowi krajowemu procent po 6 od sta, sam zaś kapitał zwróci najdaléj w latach dziesięciu.

3. Sejm przeznacza na ten cel rozporządzalne fundusze pożyczki z r. 1873 w odpowiedniéj wysokości.

4. Z uwagi, że powyższa dotacya kas zaliczkowych okaże się niedostateczną, Wydział krajowy zaprosi Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo wzajemnych ubespieczeń, tudzież kasy oszczędności, aby ze swéj strony pożyczkami przyszły Radom powiatowym w pomoc.

5. W miarę dalszych potrzeb Wydział krajowy przedkładać będzie Sejmowi odpowiednie wnioski, dążące do rozwinięcia powiatowych kas zaliczkowych w całym kraju.

6. Wydział krajowy wypracuje projekt warunków wskazujący Radom powiatowym w jaki sposób powiatowe kasy zaliczkowe zakładane, i w jaki sposób pożyczki mieszkańcom powiatu udzielane byćby powinny.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego dodatku raczy rękę podnieść (większość). Dodatek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. W czasie kiedy sprawozdanie komisyi głodowéj było wygotowane i oddane do druku, przekazał wys. Sejm rozmaite petycye w sprawie głodowej lub do téj sprawy się odnoszące komisyi głodowéj do załatwienia. Ponieważ sprawa głodowa jest załatwiona, przeto przedstawiamy te petycye nieobjęte sprawozdaniem komisyi wys. Sejmowi z prośbą o uchwalenie, aby żądaniom w nich zawartym odpowiedziane było bądź przekazaniem ich Rządowi, bądź Wydziałowi krajowemu. Wnoszę więc: „Wysoki Sejm raczy uchwalić petycye: l. 54 i 55.– Gminy Majdan i Lipowiec powiatu przemyślańskiego o udzielenie pożyczki na zakupno inwentarza roboczego i zboża na zasiew, wydziału Rady powiatowéj kolbuszowskiéj (l. 60) o bezzwrotną zapomogę dla podupadłych włościan odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść. (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyą l. 56. Zwierzchności gminnéj miasta Rohatyna i Babińce i odpisanie podatków za r. 1876 gminom Rohatyn i Babińce. Sejm odstępuje wysokiemu Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyą l. 69 powiatu sandeckiego o udzielenie z funduszów przez Radę państwa uchwalonych zaliczki zwrotnéj 20.000 złt. tudzież subwencyi bezzwrotnéj na budowę dróg gminnych w kw. 20.000 złt. celem dostarczenia gminom głodem zagrożonym pożądanego zarobku odstępuje się wys. Rządowi do dalszego urzędowania.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ponieważ do obecnie uchwalonych wniosków komisyi,

zostały przyjęte poprawki, które muszą być wpisane, przeto hr. Marszałek będzie łaskaw zarządzić trzecie czytanie wtedy, kiedy to zostanie zrobione.

Hr. Marszałek. Pp. przewodniczących komisyi, upraszam, aby byli łaskawi zejść się po posiedzeniu w mojém biórze. Następujące posiedzenie będzie jutro o godzinie 11. przed południem.

P. sekretarz odczyta spis petycyi już załatwionych.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„71. Kwaśniewski Piotr o wypłatę należytości za budowę mostu. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: Rządowi do załatwienia.

73. Jezierski i Czajkowski, pisarze szpitala powszechnego, o polepszenie płacy. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

70. Mazur Jan z projektem względem poszukiwania węgla kamiennego. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: na przejście do porządku dziennego

103. Towarzystwo straży ogniowéj w Jarosławiu o zasiłek. Sprawozdawca p. Szeptycki. Wniosek: przejść do porządku dziennego.

115. Komitet wsparcia unitów chełmskich o zasiłek. Sprawozdawca p. Szeptycki. Wniosek: udzielić 3.000 złt. w. a.

101. Leśniowska Ludwika, autorka, o dożywotnią pensyą. Sprawozdawca p. Szeptycki. Wniosek: udzielić zasiłek 300 złt. jednorazowo.

105. Rada szkolna miejscowa gminy Ostrów o subwencyą na budowę szkoły. Sprawozdawca p. Szeptycki. Wniosek: Radzie szkolnéj krajowéj do zbadania i możliwego uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny dwunastego posiedzenia 7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek 28. marca 1876 o godzinie 11. przed południem.

1. Trzecie czytanie uchwał wydanych w sprawie głodowéj. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

2. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odstąpienia gminie miasta Sanoka budynku pod l. 236 w Sanoku należącego do funduszu szkół ludowych. Sprawozdawca poseł Pietruski.

3. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o petycyi gminy Czajkowic w sprawie uregulowania koryta Dniestru. Sprawozdawca p. Wolański Mikołaj.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Tetmajer, Podlewski i Szeptycki.“

Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. marca 1876.

Treść: Wniosek p. Kabata i tow. o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim. — Wniosek p. Grossa i tow. przeciwko zamierzonéj zmianie dotychczasowego systemu opodatkowania wyrobu wódki. — Wniosek członka Sejmu dra Zolla i tow. o zmianę rozporządzenia Ministerstwa oświaty z dnia 21. grudnia 1875 l. 19109. — Petycye. — Przyjęcie w trzeciém czytaniu uchwał zapadłych w sprawie głodowéj. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odstąpienia gminie miasta Sanoka budynku pod l. 236 w Sanoku, należącego do funduszu szkół ludowych. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o petycyi gminy Czajkowic w sprawie uregulowania koryta Dniestru. Przemówienia pp. Badeniego Władysława, Grossa, Golejewskiego, Abrahamowicza, Popiela Michała, Skrzyńskiego, Gniewosza, Serwatowskiego i sprawozdawcy. — Przemówienia w sprawie formalnego traktowania pp. Grocholskiego, Popiela Michała, Czartoryskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy. Odroczenie uchwały do następnego posiedzenia. — Sprawozdania komisyi petycyjnéj: rozprawa nad petycyą ks. Biegi z Zagórza o subwencyą na reparacyą starożytnego obrazu w tamtejszym kościele; rozprawa nad petycyą 12 ubogich mieszkańców z Kowalówki o zwrot 12 złt. zapłaconych tytułem kary za nieposyłanie dzieci do szkoły; rozprawa nad petycyą Marceli Kochańskiéj o zasiłek pieniężny, przemówienia pp. Pietruskiego, Golejewskiego, Antoniewicza, Gniewosza, Zaklińskiego i sprawozdawcy; rozprawa nad petycyą zakładu św. Józefa w Krakowie o subwencyą, przemówienia pp. Weigla, Zyblikiewicza, Golejewskiego, Popiela Pawła i sprawozdawcy; rozprawa nad petycyą zgromadzenia pp. Kanoniczek św. Ducha de Saxia w Krakowie o zapomogę na utrzymanie szkoły, przemówienia pp. Majera, Gniewosza, Zaklińskiego, Weigla i sprawozdawcy; rozprawa nad petycyą komitetu wsparcia unitów chełmskich o zasiłek, przemówienia pp. Zaklińskiego, Biłousa, Dunajewskiego, Golejewskiego, Zawadowskiego i Stupnickiego, przemówienia dla sprostowania faktu pp. Zaklińskiego, Zawadowskiego i Stupnickiego; jednomyślne uchwalenie wniosku komisyi.

Początek posiedzenia o godzinie 11¾ przed południem.

Posłów obecnych 119.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna

liczba pp. posłów obecnych, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że protokół z 11. posiedzenia został dzisiaj złożony w biórze sejmowém, mogą go przeglądnąć pp. Posłowie. Są trzy wnioski, p. sekretarz je odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się ponownie c. k. Rząd, iżby zgodnie z uchwałą Rady państwa w r. 1870. wydaną przystąpił do utworzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim na koszt Skarbu państwa.

Kabat,
wnioskodawca.

Grocholski, Polanowski, W. Badeni, A. Głogowski, Waygart, Szeptycki, J. Jasiński, Abrahamowicz, O. Hausner, Mikołaj Wolański, Walenty Jaworski, Tetmajer, Dąbrowski, Czerkawski, A. Jasiński, Dr. Kamiński, Dr. Weigel, Zenon Krzeczunowicz, Ks. Chełmecki, Marceli Madeyski, Hoszard, K. Krzeczunowicz, Skrzyński, Smarzewski, Apolinary Jaworski, Gniewosz, H. Konopka, Horodyski, Smolka, Filip Zucker, E. Wolański, Z. Sawczyński, Ks. Król, Szumańczowski, Serwatowski, Wesołowski, Spławiński, Czartoryski, Baworowski, Koziebrodzki, Zamoyski, K. Piliński, Pietruski, Cywiński, Szeliski, Podlewski, Słonecki, Wereszczyński, Czaykowski. Weisman, Torosiewicz, Jędrzejowicz.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany.

P. Sekretarz Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm królewstwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém objawia zdanie, że zmiana obecnego systemu wymierzania podatku od wyrobu wódki byłaby szkodliwą dla stosunków gospodarskich i przemysłowych kraju naszego.

Gross,
wnioskodawca,

Polanowski, Mikołaj Wolański, hr. Baworowski, Torosiewicz, Zenon Krzeczunowicz, Zenon Słonecki, hr. Wodzicki, Paweł Popiel, C. Haller, Edward Jędrzejowicz, Abrahamowicz, Skrzyński, Męciński, Weisman, Koziebrodzki, Podlewski, Szeptycki, i Kornel Krzeczunowicz“.

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Wzywa się c. k. Rząd, aby następujące uczynił zmiany w rozporządzeniu ministeryalném z dnia 21. grudnia 1875. l. 19109, regulującém ferye w szkołach średnich:

1. Ferye na święta Bożego Narodzenia rozpoczynają się z dniem 23. grudnia i trwać mają w Galicyi tam, gdzie nie ma świąt ruskich, aż do dnia 1. stycznia.

2. Dzień zaduszny i dzień popielcowy wyznacza się jako feryalne.

3. W wielkim tygodniu poniedziałek i wtorek przeznacza się — tak samo jak dawniéj — wyłącznie do odbywania czynności religijnych.

4. Z przyczyn ważnych Rada szkolna krajowa przeznaczyć może do odbywania czynności religijnych w takich miejscach, w których jest więcéj szkół średnich, dla niektórych z nich, poniedziałki i wtorki innych tygodni przed Wielkanocą.

Zoll,
wnioskodawca.

H. Wodzicki, Szujski, Romer, Spławiński, C. Haller, Pietruski, Tetmajer, Paweł Popiel, Dunajewski, Ks. Król, Czaykowski, A. Głogowski, W. Badeni, Waleryan Podlewski, Smolka, Walenty Jaworski.“

Hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany. Pan sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi

po dzień 27. marca do Sejmu krajowego wniesionych.

118. Jaworowski wydział powiatowy przez p. Szeptyckiego w sprawie budowy drogi z Rawy na Niemirów, Jaworów do Sądowéj Wiszni.“

P. Szeptycki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Szeptycki ma głos.

P. Szeptycki. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„119. Miasto Biecz przez p. Józefa Jasińskiego o odłączenie gminy miejskiéj od przedmieść.

120. Mieszkańcy miasta Biecza przez p. Józefa Jasińskiego o ustanowienie siedziby sądu powiatowego w Bieczu.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi prawniczéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Sekretarz p, Abrahamowicz (czyta):

„121. Gmina Żmigrod przez p. Józefa Jasińskiego o zmianę §. 14. ustawy z 28. lipca 1871 Nr. 88. Dz. u. p. co do regulowania policyjnego wydalania i odsyłania pod strażą.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odosłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„122. Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo pszczelnicze we Lwowie przez p. Podlewskiego o zasiłek 3000 złt.“

P. Podlewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Wnoszu, aby tuju petycyju widosłaty do komisyi kultury krajewoj.

Hr. Marszałek. Są dwa wnioski, jeden, aby odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj, drugi, aby odesłać ją do komisyi kultury krajowéj.

Poddam wniosek p. Biłousa, aby tę petycyą odesłać do komisyi kultury krajowéj, pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, wniosek ten upadł.

Poddam teraz pod głosowanie wniosek posła Podlewskiego, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„123. Gmina Żmigród przez p. Józefa Jasińskiego o subwencyą 500 złt. na zakupno sikawki i narzędzi ogniowych.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę, aby Wysoki Sejm odesłał tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„124. Hompesch Ferdynand de Bollheim, właściciel dóbr Rudnika, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego o nadanie nowéj taryfy myta przewozowego na Sanie i subwencyą 200 złt. rocznie na koszta utrzymania tego przewozu.

125. Rada gminna miasta Rzeszowa przez p. Czerkawskiego o wyznaczenie kierunku dla drogi krajowéj z Rzeszowa do Nadbrzezia na Staromieście, Trzebowisko, Jasionkę, Stobierne.“

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos,

P. Czerkawski. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„126. Gminy: Posada chyrowska, Stohynie, Grodowice, Felsztyn i Posada felsztyńska przez p. Michała Popiela o uznanie drogi z Chyrowa na Felsztyn do Sambora za krajową.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel Michał ma głos.

P. Michał Popiel. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„127. Winiarski Stanisław, nauczyciel szkoły ludowéj w Krogulcu, przez p. Horodyskiege o zapomogę z powodu niewprowadzenia w życie reorganizacyi téj szkoły.

128. Komorowska Izabela, przełożona Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu w Nowosiółkach, przez p. Wesołowskiego o zapomogę 400 złt. na potrzeby szpitala i szkółki.

129. Wydział powiatowy w Staremmieście przez p. Michała Popiela o zezwolenie na pobór 62% dodatków do podatków bezpośrednich na wydatki gminy Staréj Ropy.“

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Michał. Ponieważ niektóre petycye Wydziałowi krajowemu przedłożone, tenże jako komisya wypracowuje, więc wnoszę, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego jako do komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do Wydziału krajowego jako komisyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„130 Gmina Pilzno przez członka Sejmu dra Zolla o zaprowadzenie gmin zbiorowych i zniesienie Wydziałów powiatowych.“

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„131. Garbaczewski Jan, nauczyciel gimnazyalny w Tarnopolu, przez p. Antoniewicza o zapomogę“

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym prosył, aby Wysokij Sojm perekazał tuju petycyju do komisyi budżetowoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„132. Danilewicz Jan, nadzorca służby w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Podlewskiego o udzielenie mu dwóch porcyi wiktu.

133. Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt przez p. Podlewskiego o uzupełnienie lub dopełnienie dotychczasowych przepisów co do obchodzenia się z końmi.“

P. Podlewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Wnoszę, aby tę petycyą odesłać do komisyi kultury krajowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi kultury krajowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi kultury krajowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„134. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez p. Romera o wybudowanie mostu na Dunajcu pod Gołgowicami.“

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„135. Rada szkolna miejscowa w Warężu przez p. Polanowskiego o subwencyą dla szkoły.

136. Nikorowicz Piotr, emerytowany nauczyciel szkół ludowych, przez p. Iwaniszowa o roczną alimentacyą.“

P. Iwaniszów. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów. Proszu widosłaty tuju petycyju do komisyi budżetowoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„137. Gmina Żmigród przez p. ks. Stępka o zezwolenie na pobór opłat od gorących napojów w obręb miasta wprowadzanych.

138. Gmina Potok złoty przez p. Abrahamowicza o wsparcie 2.000 złt. na pobudowanie pożarem zniszczonéj szkoły miejscowéj.“

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest trzecie czytanie uchwał wydanych w sprawie głodowéj. Sprawozdawcą jest p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała A.

Wydziałowi krajowemu Sejm otwiera kredyt do wysokości 300.000 złt. z funduszów rozporządzalnych na wypadek, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200.000 i 500.000 złt. na zaradzanie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu nieurodzaju i braku paszy nie wystarczała.

Z kwoty téj 300.000 złt. przeznacza Sejm:

1. Złt. 200.000 w. a. na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkiem dotknięta, potrzebować będzie zasiłku zwrotnego.

Pożyczek tych udzielać będzie Wydział krajowy powiatom w miarę rzeczywistéj potrzeby.

Powiaty, które pożyczkę otrzymają, będą obowiązane opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdaléj w ciągu lat pięciu według warunków z Wydziałem krajowym umówionych. Ten peryod spłaty pięcioletniéj rozpoczyna się w rok po zaciągnięciu pożyczki.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie niewystarczenia kwoty 200.000 złt. przez Radę państwa uchwalonéj, użył na zapomogę bezzwrotną, gdzie się téjże okaże konieczna potrzeba, kwoty do 100.000 złt. Z kwoty téj udzielać będzie Wydział krajowy zasiłków bezzwrotnych na roboty publiczne tym powiatom, których ludność zagrożona głodem, nie będzie mieć innego sposobu ratowania się, a w miejscowościach, gdzie te roboty publiczne, z jakichkolwiek powodów będą niemożebne, potrzeba zaś ratunku nagła i konieczna, bezwarunkowych zasiłków bezzwrotnych.

Wniosek Wydziału krajowego w sprawie zapobieżenia niedostatkowi grożącemu ludności wiejskiéj, z powodu nieurodzajów zeszłorocznych i braku paszy, niemniéj petycyą Rady powiatowéj krośniańskiéj téj saméj treści, tudzież petycye Rady powiatowéj mieleckiéj, z przyczyny niedostatku spowodowanego wylewem wód, uważa wysoki Sejm tym sposobem za załatwione.

Rezolucya B.

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby na podstawie ministeryalnego rozporządzenia z 29. maja 1874 l. 1181. o zakresie władz skarbowych powstrzymaną została exekucya podatków stałych do końca roku 1876, a to nietylko w gminach niedostatkiem, skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju lub tegorocznych wylewów wód dotkniętych, lecz również na obszarach dworskich, tam, gdzie klęska nieurodzaju zeszłorocznego jest widoczna, niemniéj, ażeby zaległości podatkowe stąd urosłe, bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały na raty, aż do trzech, lat wreszcie, ażeby wydane w tym względzie rozporządzenie rządowe podane było do publicznéj wiadomości.

2. Ażeby najbliższéj Radzie państwa Rząd przedłożył wniosek do zmiany w ustawodawstwie państwowém, na podstawie którego odpisanie podatków gruntowych zarządzoném byćby mogło, nietylko w wypadkach klęsk elementarnych dotychczasową ustawą przewidzianych — lecz również w razie nieurodzaju — szkód w polu przez myszy, robactwo, szarańczę i inne tym podobne klęski w obsiewach zrządzonych.

Uchwała C.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla zbadania przyczyn zubożenia powszechnego w kraju i zwiększającego się upadku gospodarstw wiejskich, tudzież obmyślenia środków dla podźwignięcia kraju z tego smutnego stanu, zwołał ankietę i wynik jéj czynności przedłożył przyszłemu Sejmowi.

Zwołać się mającéj ankiecie Sejm przekazuje do rozpoznania wniosek następującéj treści:

1. Wydział krajowy dołoży starań, aby każda ile możności Rada powiatowa założyła w swoim powiecie kasę zaliczkową powiatową.

W powiatach posiadających już kasy zaliczkowe, dążyć należy do zasilenia tychże.

2. Każda Rada powiatowa, która tego zażąda, otrzyma na założenie nowéj lub zasilenie istniejącéj już kasy zaliczkowéj powiatowéj pożyczkę z funduszu krajowego w wysokości przynajmniéj 5.000 złt.

Od pożyczki téj opłacać będzie kasa zaliczkowa funduszowi krajowemu procent po 6 od sta, sam zaś kapitał zwróci dajdaléj w latach 10.

3. Sejm przeznacza na ten cel rozporządzalne fundusze pożyczki z roku 1873 w odpowiedniéj wysokości.

4. Z uwagi, że powyższa dotacya kas zaliczkowych okaże się niedostateczną; Wydział krajowy zaprosi Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo wzajemnych ubespieczeń, tudzież kasy oszczędności, aby ze swéj strony pożyczkami przyszły Radom powiatowym w pomoc.

5. W miarę dalszych potrzeb Wydział krajowy przedkładać będzie Sejmowi odpowiednie wnioski, dążące do rozwinięcia powiatowych kas zaliczkowych w całym kraju.

6. Wydział krajowy wypracuje projekt warunków, wskazujący Radom powiatowym, w jaki sposób powiatowe kasy zaliczkowe zakładane, i w jaki sposób pożyczki mieszkańcom powiatu udzielane byćby powinny.“

(Po odczytaniu)

Hr. Marszałek. P. sekretarz Zakliński odczyta tę uchwałę w języku ruskim.

P. hr. Golejewski. Uwolnić od czytania.

Głosy: Niech czyta.

Hr. Marszałek. Ponieważ to jest trzecie czytanie, więc nie mogę poddać tego wniosku pod głosowanie. Uchwała ta musi być odczytaną.

Sekretarz Zakliński (czyta):

„Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wnesenie A.

Wydiłowi krajewemu witweraje Sojm kredyt do wysokosty 300.000 złt. z fondiw rozporiadymych na słuczaj, jesłyby uchwałena czerez Radu derżawnu suma 200.000 i 500.000 złt. na zariadżenie nedostatkowy hospodstwujuczomu w kraju z pryczyny neurożaju i braku paszy ne wystarczyła.

Z kwoty toj 300.000 złt. pryznaczaje Sojm:

1. 200.000 złt. w. a. na pożyczki dla tych powitiw, w kotrych ludniśt' nedostatkom ditknena potrebowaty bude zapomohy zworotnoj.

Pożyczok tych udilaty bude Wydił krajewyj powitam w miru dijstwytelnoj potreby.

Powity, kotoryi pożyczku oderżat, budut obowiazanyi opłaczowaty widsotki tekuczii w wysoti 6% wid dnia pidnesenia pożyczki i majut zwernuty oderżanyi pożyczki najdalsze w tiahu lit piaty piśla usłowij z Wydiłom krajewym umowłenych. Toj period spłaty piatylitnoj rozpoczynaje sia w rik po zatiahneniu pożyczki.

2. Upoważniaje sia Wydił krajewyj, aby w razi newystarczenia kwoty 200.000 złt. czerez Radu derżawnu uchwałenoj używ na zapomohu bezzworotnu, hde sia toi koneczna potreba okaże, kwoty do 100.000 złt. Z kwoty toi udilaty bude Wydił krajewyj zapomoh bezzworotnych na roboty pubłycznyi tym powitam, kotrych ludniśt' zahrożena hołodom ne bude maty inszoho sposobu ratowania sia — a w miscewościach, hde tii roboty pubłycznyi z jakichnebud' pryczyn budut nemożływyi, a potreba ratunku nahlaszczaja i konecznaja, bezusłownych zapomoh bezzworotnych.

Wnesenie Wydiła krajewoho w sprawi zapobiżenia nedostatkowy hroziaczomu u ludnosty selskoj z pryczyny braku paszy i neurożaiw tamtoricznych, nemeńsze petycja Rady powitowej Krośniańskoj toho samoho soderżania, takoż petycyi Rady powitowoj Miełeckoj z pryczyny nedostatku zdiłanoho wyływom wody, uważaje wys. Sojm tym sposobom za załahodżenyi.

Rezolucja B.

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo:

1. Aby na pidstawi ministerialnoho rozporiadżenia z 29. maja 1874. cz. 1181 o objemi włastej skarbowych powstrymanoju zistała egzekucja podatkiw stałych do kińcia roku 1876., a to ne tilko w hromadach nedostatkom w ślidztwie tamtoricznoho neurożaju iły sehoricznych wyływiw wody ditknenych — ałe zariwno na obszarach dworskich, tam hde udar neurożaju jest' oczewydnyj — nemeńsze aby załehłosty podatkowyi zwitsy powstawszii bez prowizii prowołoki rozłożenyi zistały na raty aż do lit trech, — wreszti, aby wydane w tim wzhladi rozporiadżenie prawytelstwenne podane buło do publycznoj widomosty.

2. Aby najbłyszoi Radi derżawnoj Prawytelstwo predłożyło wnesenie do zminy w zakonodalstwi derżawnim, na pidstawi kotroho widpysanie podatkiw hruntowych zariadżene buty by mohło, ne tilko w słuczajach udariw elementarnych doteperisznoju ustawoju predwydinych — ałe takoż w razi neurożaju, szkid w poły czerez myszy, robactwo szarańczu i druhyi tym podibnyi udary w obsiwach zdiłanych.

Wnesenie C.

Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, aby dla iźślidowania pryczyn zubożenia zahalnoho w kraju i zbilszajuczoho sia upadku hospodarstw selskich takoż obdumania sredztw dla podnesenja kraju z toho smutnoho położenia, skłykaw ankietu i rezultat jej czynnosty predłożyw buduszczomu Sojmowy.

Majuczoj sia skłykaty aukieti perekazuje Sojm do rozpiznania wnesenie ślidujuszczoho soderżania:

1. Wydił krajewyj dołożyt' starań, aby każda skilko można rada powitowa założyła w swoim powiti kasu załyczkowu powitowu.

2. Każda rada powitowa, kotra toho zażadaje, oderżyt' na założenie nowoi, iły wspomożenie wże suszczestwujuszczoj kasy załyczkowoi powitowoi pożyczku z fonda krajewoho w wysoti prynajmij 5.000 złr.

Wid pożyczki toj opłaczuwaty bude kasa załyczkowa fondowy krajewomu procent po 6 wid sta, sam kapitał że zwerne najdalij w litach 10.

3. Sojm pryznaje na tuju cil rozporiadymyi fondy pożyczki z roku 1873. w widwitnoj wysoti.

4. Z uwahy, szczo powyższa dotacja kas załyczkowych okaże sia nedostatecznuju, Wydił krajewyj zaprosyt' Towarystwo kredytowe zemskie, Towarystwo wzajemnych ubezpeczenij, takoż kasy szczodnyczii, aby zi swojej storony pożyczkamy pryjszły radom powitom w pomicz.

5. W miru dalszych potreb Wydił krajewyj predkładaty bude Sojmowy widpowidnyi wnesenia zmirjajuczii do rozwynenia powitowych kas załyczkowych w ciłom kraju.

6. Wydił krajewyj wypraciuje projekt usłowij wskazujuczij radam powitowym, w jakij sposib pożyczki żytelam powita udilowanyi buty by dowżnyi.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy wstać (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciém czytaniu.

Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odstąpienia gminie miasta Sanoka budynku pod l. 236 w Sanoku należącego do funduszu szkół ludowych. Sprawozdawcą jest p. Pietruski. Ob. Al. XLIII.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski (czyta sprawozdanie Wydziału krajowego).

P. hr. Golejewski. Wnoszę o uwolnienie p. referenta od czytania tego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Pietruski. Co do formalnego traktowania, wnoszę imieniem Wydziału krajowego, aby to sprawozdanie odesłane zostało do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść

(większość). Sprawozdanie to będzie odesłane do komisyi budżetowéj.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o petycyi gminy Czajkowic w sprawie uregulowania koryta Dniestru. Sprawozdawcą jest poseł Wolański Mikołaj. Poseł Wolański Mikołaj ma głos.

Ob. Al. XLIV.

P. Wolański Mikołaj (czyta sprawozdanie komisyi).

(Po odczytaniu).

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Badeni Władysław ma głos.

Władysław hr. Badeni. Nie chcąc bynajmniéj występować przeciwko motywowaniu komisyi, owszém przyznaję, że motywowania są słuszne i uzasadnione. Jednak nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisyi, ponieważ według mego przekonania nie doprowadziłby on do żadnego rezultatu. — Żałuję bardzo, że szan. komisya nie wezwała mnie do obrad swoich, bo miałbym był sposobność zdać sprawę, co Wydział krajowy w téj mierze przedsięwziął i jakie rezultata rokowania jego wykazują. Rokowania z Rządem są przeprowadzone, rezultat ich jest taki, że można się spodziewać subwencyi z funduszów państwa do wysokości $^1/_4$ części całych kosztów — jednakowoż z zastrzeżeniem, że plany i kosztorysy będą pierwéj wygotowane, że właściciele gruntów oświadczą gotowość do przyczynienia się z swéj strony pewną sumą, i jeżeli w końcu uzyskaną będzie także pomoc z funduszu krajowego.

Ostatnim czasem ponowił Wydział krajowy rokowania i pragnął stanowczą decyzyą Rządu uzyskać. Jakoż przed paru dniami nadeszła odezwa z Namiestnictwa do Wydziału krajowego, w któréj przychylnie zapatruje się Namiestnictwo na tę sprawę i ponawia obietnicę, że subwencya do wysokości $^1/_4$ kosztów może być z funduszów państwa uzyskaną. Namiestnictwo nam oznajmia (czyta) „Obecnie więc nie ma podstawy udawać się do wys. Ministerstwa, o wyjednanie stanowczéj decyzyi co do przyczynienia się funduszu państwowego, gdyż nie ma wygotowanego projektu i obliczenia kosztów regulacyi, nie można jednak wątpić, iż Rząd poparłby ważną sprawę tę i nie przesądzając ostatecznéj decyzyi, można w każdym razie przyjąć przy rozkładzie kosztów, że $^1/_4$ część pokryje fundusz państwowy.

Z powodu objętości przedmiotu i wymaganego wielkiego nakładu byłoby pożądaném, gdyby świetny Wydział krajowy na podstawie §. 45. ustawy wodnéj z dnia 14 marca 1875 poczynił dalsze zarządzenia.“

Tę drogę, jaką Namiestnictwo nam wskazuje już Wydział krajowy wskazał był wys. Sejmowi w sprawozdaniu swojém z czynności Wydziału kraj. mianowicie, że należałoby przedewszystkiém wykonać plany, kosztorysy, i że należałoby utworzyć spółkę wodną w myśl ustawy wodnéj (czyta): „Nowa ustawa wodna podaje możność utworzenia spółki wodnéj dla osuszenia moczarów, na co jednak Wydział krajowy funduszów nie posiada“ — Zatém Wydział krajowy już utworzenie takiéj spółki miał na oku, zawsze jednak pierwéj potrzebne są badania techniczne na miejscu. Informowałem się w oddziele technicznym Wydziału krajowego, jakich kosztów wymagałoby sporządzenie takich planów i otrzymałem to wyjaśnienie, że roboty te są tak rozległe, iż chcąc je wykonać w jednym roku, trzebaby wysłać jednego inżyniera i dwóch asystentów, co łącznie z innymi pomniejszymi wydatkami wyniosłoby koszt około 4000 złt. — Wobec zatém przemówienia mego pozwolę sobie w. Izbie zamiast wniosku komisyi polecić mój wniosek następującéj treści (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wypracowanie przybliżonego projektu regulacyi górnego Dniestru, Strwiąża i Błożówki celem osuszenia bagien i moczarów tamtejszych, wziął inicyatywę w utworzeniu spółki na podstawie ustawy wodnéj, poczém, co do udzielenia subwencyi krajowéj przedłożył sprawę następnemu Sejmowi.

Na koszta wypracowania tego projektu wyznacza się kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1876 do wysokości 4.000 złt.“

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. — Pan sekretarz odczyta.

Sekr. P. Abrahamowicz (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wypracowanie przybliżonego projektu regulacyi górnego Dniestru, Strwiąża i Błożówki celem osuszenia bagien i moczarów tamtejszych, wziął inicyatywę w utworzeniu spółki na podstawie ustawy wodnéj, poczém co do udzielenia subwencyi krajowéj przedłożył sprawę następnemu Sejmowi.

Na koszta wypracowania tego projektu wyznacza się kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1876 do wysokości 4.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek, popiera

raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Poprzedni mowca ułatwił mi zadanie moje, które może tem będzie rozwiązane, że przeczytam wniosek, który uczynić zamierzam zamiast wniosku komisyi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl ustawy wodnéj, w szczególności §. 45 téj ustawy sprawę uregulowania koryta Dniestru i doń wpadających rzék zdadał, przedwstępne czynności w tym celu przedsięwziął, rokowania z wysokim Rządem co do uzyskania subwencyi państwowéj przeprowadził i wynik owych czynności wysokiemu Sejmowi przedłożył. Na pokrycie kosztów przedwstępnych otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt z funduszów kultury krajowéj aż do wysokości złt. 4.000 a. w.“

Cel jest prawie ten sam, a mój wniosek do tego dąży, że tę sprawę na drogę praktyczną sprowadza i różni się od wniosku p. Badeniego tém, że stanowczo wskazuje na ustawę wodną, mianowicie na §. 45., która przy sprawie ważnéj nietylko dla pojedynczéj miejscowości, ale i dla gospodarki krajowéj wymaga, ażeby załatwienie jéj było zawisłém nie tylko od dobréj woli, lecz ażeby i ustawodawstwo kraju miało swój głos w razie potrzeby. Dlatego powołuję się na §. 45. Dalszych motywowań nie potrzebuję przytaczać, bo wyczerpał je wszystkie p. Badeni; dla tego wskazując jeszcze na różnicę tę, że wniosek mój żąda subwencyi z funduszu kultury krajowéj, składam go do laski marszałkowskiéj.

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl ustawy wodnéj, w szczególności §. 45. téj ustawy sprawę uregulowania koryta Dniestru i doń wpadających rzék zbadał, przedwstępne czynności w tym celu przedsięwziął, rokowania z wysokim Rządem co do uzyskania subwencyi państwowéj przeprowadził i wynik owych czynności wysokiemu Sejmowi przedłożył. Na pokrycie kosztów przedwstępnych otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt z funduszów kultury krajowéj aż do wysokości złt. 4.000 a. w.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Jest zapisany do głosu p. Gross.

P. hr. Badeni Wład. Proszę o głos.

P. Gross. Wolałbym, żeby wprzód mówił p. Badeni, bo może wnioskodawcy się pogodzą.

Hr. Marszałek P. Badeni ma głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Hr. Badeni. Tylko dwa słowa chciałbym przemówić. — Zgodziłbym się z szan. p. Gniewoszem, gdyby nie zalecał ponownych rokowań z Rządem, gdyż oświadczyłem już, że rokowania te są przeprowadzone i nie wiem, na co Wydział krajowy miałby je na nowo rozpoczynać w razie przyjęcia tego wniosku. — Zgodziłbym się z wnioskiem p. Gniewosza, gdyby odstąpił od polecenia zawiązania nowych rokowań z Rządem.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Prosiłbym hrabiego Marszałka — ponieważ sprawa toczy się właściwie około tego, który z wniosków ma być przyjęty — a wpłynąć na to może wyjaśnienie wnioskodawców, — dać głos naprzód p. Gniewoszowi — bo to wyjaśnienie da nam dostateczne wskazówki, ażeby się przychylić do jednego lub drugiego z tych wniosków.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sądzę że dodatek mój, który stanowi różnicę mego wniosku od wniosku p. Badeniego, da się z tymże połączyć. Skoro rokowania toczyły się z Rządem, to zapewne na podstawie teraźniejszych danych. Skoro Wydział krajowy przeprowadził to, że teraz dostaje 4.000 złt. to może rokowania daléj na téj podstawie przeprowadzać, jakkolwiek nie chodzi o to, aby zaraz z początku zawiązywano rokowania — ale można je daléj prowadzić na podstawie już uzyskanych punktów. Zdaje mi się, że to można połączyć.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przedewszystkiém pozwolę sobie Panowie podziękować szan. Komisyi kultury krajowéj, że pojmuje tę sprawę, podniesioną tu po raz piérwszy przez ubogą gminę Czajkowice, nie jako sprawę prywatnego interesu — ale że rozciągnęła ją — że tak powiem na daleko, większe i pożyteczniejsze dla kraju rozmiary. — Nie chodzi tu bowiem tylko o amelioracyą jednej części kraju naszego t. j doliny Dniestru — mamy tych spraw jeszcze więcéj w kraju jak n. p. uregulowanie wód w powiecie niżańskim, złoczowskim, Błożewki, Pokrzywki i Bugu. Że sprawy te są interesem ogólnym, dowodzi najlepéj nietylko sprawozdanie komisyi saméj,

ale i wnioski, które tak ze strony szan. referenta Wydziału krajowego jak i ze strony szan. p. Gniewosza wys. Izbie były przedstawione.

Ważność tych spraw, konieczność ich powiedziałbym, pojęło już dawno powołane najpierw do tego galic. Towarzystwo gospodarskie, i już upływa lat trzy, kiedy po raz pierwszy te sprawy wzięte były pod rozbiór Tow. gospodarczego.

Dzięki dawniejszemu Ministerstwu rolnictwa, a w szczególności p. Chlumeckiemu, stało się, że ze strony Ministerstwa już dane były pewne na ten cel subwencye, ustalono przy Towarzystwie gospodarczém bióro amelioracyjne, ustanowiono inżyniera i współpracowników jego, i roboty były wykonywane przez kilka lat w różnych częściach kraju naszego. Pomijam tu także wszystkie roboty, które prywatnych osób się tyczą, a nadmienię, że uregulowano prawie jednę część doliny Dniestru, wypracowano plany osuszenia powiatu niskiego i plany tyczące się osuszenia Złoczówki.

Bardzo się tém cieszę, że chociaż te sprawy, po raz pierwszy poruszone zostały tu w Sejmie, że od razu doprowadzono do takich rezultatów, t. j. do uznania w wys. Sejmie ważności przedmiotu, oraz do tego bardzo doniosłego uznania, że wszystkie te sprawy bez pewnego współudziału tak Rządu jak kraju samego wykonane być nie mogą. Sądzę, że ta sprawa regulacyi Dniestru będzie pierwszym przykładem i wskazówką tego, co nam czynić wypada, że za nią pójdą i inne roboty w innych powiatach, mianowicie, jak poprzednio wspomniałem w złoczowskim i niżańskim.

Co się tyczy wniosków, które tutaj uczynione zostały, a które do wyboru niejako przed nami leżą, tobym się najmniéj zgodził z wnioskiem szanownéj komisyi saméj, dla tego, że widzę w niéj obawę wystąpienia z tą sprawą przed Sejmem, obawę żądania na to potrzebnych funduszów.

Rzecz ta została uzupełnioną i sprostowaną tak wnioskiem szan. członka Wydziału krajowego, jak i wnioskiem szan. posła Gniewosza. Między tymi wnioskami rzeczywiście trudny wybór — tak mało różni się jeden od drugiego. Jednak jeśli ci Panowie między sobą się nie pogodzą, to muszę się oświadczyć za wnioskiem p. Gniewosza, bo aczkolwiek rokowania z wys. Rządem są rozpoczęte, jakkolwiek dane są ze strony Rządu pewne obietnice, to powiedzieć nie można, żeby temi rokowaniami sprawa już była ostatecznie załatwioną. Te traktowania z Rządem pozostaną zawsze tak długo rokowaniami, dopóki nie wyjdzie pewna asygnata ze strony Rządu do wypłacenia kwoty na urzeczywistnienie tych robót. Zdaje mi się, że zgadzam się z p. Gniewoszem, ponieważ on przypuszcza, że możliwe są jeszcze i dalsze rokowania. A że są możliwe, udowodniłem panom tém, że są inne sprawy, które również jak sprawa Dniestru traktowane być muszą, dla tego zgadzam się z wnioskiem p. Gniewosza.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Hr. Golejewski. Komisya kultury krajowéj przedłożyła nam sprawozdanie o petycyi gminy Czajkowic w sprawie uregulowania koryta Dniestru i przedstawiła nam wniosek, aby polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy regulacyi koryta Dniestru i przedsięwziąć rokowania co do uzyskania subwencyi państwowéj na te cele.

Nie miałbym nic przeciw wnioskowi temu, gdyby nie chodziło tu o znaczne fundusze, które będą musiały być wydane, żeby zbadać to uregulowanie Dniestru. Już sama komisya powiada, że sprawa ta pierwszy raz jest tu poruszoną i to na petycyą jednéj gminy i więcéj takich petycyi nie weszło a pomimo tego przychodzi z wnioskiem swoim, który pociągnie koszta znaczne, a który szanowny poseł Badeni oblicza na 4.000 złt. i to na same badania przedwstępne. Jeżeli się tam spółka wodna zawiązała to jest to rzeczą spółki albo gminy Czajkowic postarać się o te badania i przedstawić plany, ale nie nas, którzybyśmy musieli polecić to Wydziałowi krajowemu, aby wysłał inżyniera i dwu asystentów, a to przecież wiele kosztuje. Rząd tylko przyczynia się do wysokości $^1/_4$ części kosztów a my mamy resztę dodać. Jeżeli tak, to dojdziemy do ogromnych wydatków, bo nie tylko Dniestr w naszym kraju potrzebuje regulacyi ale inne wody. Gdybyśmy mieli fundusze, to możebym nie miał nic przeciw temu, ale gdy tak nie jest i gdy to wszystko musi być pokryte z podatków tego ludu, któremu teraz uchwaliliśmy dać pożyczkę. Gdybyśmy chcieli wszystkie takie wydatki pokrywać z funduszu krajowego, tobyśmy nie wystarczyli. Z tego powodu nie mogę się zgodzić ani z wnioskiem szanownego referenta Wydziału krajowego, ani z wnioskiem szanownego posła Gniewosza. Są to zresztą wnioski samoistne i dorywczo traktowane być nie powinny. Sądzę przeto, że powinnibyśmy odroczyć rozprawy i oba te wnioski

odesłać do komisyi do bliższego zbadania, czy jest potrzebną ta suma czy nie, abyśmy nie potrzebowali rozstrzygać sprawy na podstawie przemówienia jednego posła i upoważniać Wydział krajowy do wydawania dość znacznéj kwoty. Dlatego czynię wniosek odroczenia dyskusyi i odesłania obu wniosków uczynionych do komisyi kultury krajowéj z poleceniem zdania o nich sprawy.

Hr. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia, proszę go odczytać.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Odracza się dalszą dyskusyą nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj o petycyi gminy czajkowieckiéj w sprawie uregulowania koryta Dniestru odsyłając je powtórnie wraz z podanymi wnioskami i poprawkami pod rozpoznanie komisyi.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Szanowny p. Golejewski powiedział, że jeżelibyśmy mieli pieniądze, to nicbym nie miał przeciw temu, żeby je udzielić. Otóż trzymam szan. posła za słowo, bo mamy pieniądze i sądzę, że jeżeli mu to wykażę, będzie z nami głosować za daniem téj subwencyi a to już to według wniosku szanownego referenta Wydziału krajowego lub szanownego p. Gniewosza, którzy zgodnie żądają na prace przygotowawcze celem osuszenia błot doliny Dniestru kwoty 4.000 złt. Otóż ktokolwiek miał sposobność przejrzenia zamknięcia rachunku za rok 1875 przedłożonego nam przez Wydział krajowy, ten mógł się przekonać, że z funduszu krajowego kultury krajowéj pozostała kwota 4.000 kilkaset złt., które najwłaściwiéj na ten cel użyteby być mogły w roku bieżącym. — Trudność więc co do kosztów na te cele jest pominięta. Chodzi jednak o to, czy sprawa ta jest równie ważną dla tych, co mieszkają nad wodą i błotami jak i dla tych, którzy na suchych równinach mają swoje siedziby. Przyznam się, że jakkolwiek mieszkam na ziemi suchéj, gdzie woda jest rzadką i zawsze pożądaną, to jednakże uznając szkodliwość wielkiéj ilości wód, bądź to zrządzających wylewy lub téż wytwarzających zbyteczną wilgoć bez względu na to, czy one są w powiecie samborskim, jasielskim, kołomyjskim lub wadowickim, jeżeli tylko chodzi o uregulowanie rzék, ulepszenie znacznych przestrzeni gruntów w ogóle zatém o podniesienie kultury krajowéj, zawsze gdy sprawa ta będzie przedmiotem obrad, znajdzie we mnie najgorliwszego stronnika i najsilniejsze poparcie. Zwrócę się teraz do wniosków uczynionych i to tak do wniosku szanownego referenta Wydziału krajowego jak i do wniosku szanownego p. Gniewosza. Słusznie mówi przysłowie wprawdzie francuskie i w polskiém nie dość dobrze brzmiące, że najlepsze jest wrogiem dobrego. Toby się téż dało zastosować do tych dwóch wniosków. Obaj szanowni wnioskodawcy mają najlepsze intencye i różnią się bardzo nieznacznie a przecież to może być przyczyną, że nad całą sprawą albo przejdzie wys. Sejm do porządku dziennego, lub w najlepszym razie odroczy takowe. Obaczmy więc, jakie zasadnicze różnice są między jednym a drugim wnioskiem w celu ocenienia, za którym mamy głosować. Tak szanowny członek Wydziału krajowego jak i szanowny poseł sanocki żądają kwoty 4.000 złt. Szanowny p. Gniewosz domaga się, aby wezwać Wydział krajowy do uzyskania subwencyi na te cele od c. k. Rządu a szanowny referent Wydziału krajowego mówi, jużeśmy wezwali i mamy przyrzeczenie; czego żąda poseł Gniewosz, aby było rozpoczęte, już jest spełnione.

Główną różnicą między jednym a drugim wnioskiem stanowi to, że gdy szanowny poseł Badeni powiada na osuszenie błot wynikających z wylewów Dniestru, Błożówki i Strwiąża, szanowny poseł Gniewosz mówi: „rzék wpadających do Dniestru“ idzie więc daléj, a to według mego zdania wniosku zalecić nie może. Byłem wielkim obrońcą téj sprawy w komisyi, choć przyznać muszę, że gorąco nie trzeba było bronić, bośmy się wszyscy godzili, ale muszę przyznać, że wniosek szanownego członka Wydziału krajowego opiera się na więcej stanowczych i pewniejszych podstawach, bo gdy on opiera się na datach, to naszemi datami była petycya i chęć uczynienia dobrego. — Osobiście więc będę głosować za wnioskiem członka Wydziału krajowego a tém samém odstępuję od wniosku przedłożonego przez komisyą.

Odroczenie byłoby szkodliwém z uwagi na to, że nie wiemy jak długo sesya potrwa a sprawy równie ważne a może ważniejsze naciskają na nas, aby były wzięte pod obrady, a zatém odroczenie mogło by być ubiciem sprawy.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Najpierw muszę odpowiedzieć memu poprzedniemu mowcy, ponieważ mam świeżo w pamięci jego twierdzenie, iż daleko lepiéj podoba mu się wniosek p. Badeniego, dlatego że dokładniéj specyfikuje tę rzecz i powiada o Błożówce i Strwiążu. A jednak powiada szan. mowca, że jeżeli sprawa ma być załatwioną należycie, musi obejmować wszystkie jéj towarzyszące okoliczności. Przypadkiem dzieje się, że prócz Błożówki i Strwiąża, mamy jeszcze Bystrzycę, Tyśmienicę i Czerkówkę. Mnie się zdaje, że jeżeli w ogóle mówimy o sprawach tyczących się osuszenia naddniestrzańskich brzegów, musimy wszystkie towarzyszące okoliczności wziąć pod rozwagę. Niepodobieństwem jest wypracować plan, któryby wszystkiego nie obejmował, i z tego samego powodu jestem temci bardziéj za zdaniem p. Gniewosza.

Teraz niech mi wolno będzie odpowiedzieć p. Golejewskiemu. Nie dziwiłbym się wcale, gdyby szanowny poseł wypowiedział był zdanie, iż takie roboty są niepotrzebne wtenczas, kiedyśmy głosowali nad ustawą wodną, jeżeli jednak ustawa wodna raz istnieje i jeżeli w §. 45. powiada (czyta):

„Ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tém, czy tam, gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, chociażby nawet interesowani na to się nie zgodzili, czy téż o wykonaniu takich budowli postarać się należy zapomocą innych środków, a w szczególności datków i zaliczek z funduszów krajowych lub gminnych.“

Oto ci interesowani odzywają się do istniejącego paragrafu ustawy wodnéj i żądają, ażeby ta ustawa nie zostawała tylko na papierze, lecz aby raz weszła w życie i do tego mają prawo, i Sejmowi nie wolno im tego prawa odmówić.

Co się zaś tyczy funduszów to jest powiedziane we wniosku, że te 4000 złt. mają być wzięte z funduszów kultury krajowéj. Jest to oddzielny fundusz w budżecie, fundusz, który dotychczas obciążony jest tylko wydatkiem na szkołę rolniczą, a który przewyżki swoje składa do kapitału i powiększa ten kapitał. Jeżeli on ma nadwyżki, to pytam się, czy mamy skarby składać podczas tego, kiedy potrzeby kraju wymagają wydatku? To jest wydatek kultury krajowéj, i pytam się, czy macie panowie jakikolwiek wydatek kultury krajowéj, który byłby więcéj usprawiedliwiony jak ten, o który się okolica naddniestrzańska dopomina?

P. Popiel Michał. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel Michał ma głos.

P. Popiel Michał. O ile mnie wiadomo podejmował Rząd od 1830 roku rozliczne pracy względem uregulowania Dniestru i Strwiąża, a to z powodu, że częste wylewy tych rzék na drogę państwową z Sambora do Koniuszek prowadzącą, tamowały komunikacyą między Samborem i Lwowem, lecz wszystkie te pracy zostały bez skutku, ponieważ Rząd nie chciał się zdecydować na koszta regulacyi. Kawałek Dniestru z Kornalowic przez Hordynie ku Bilince uregulowany został wykopaniem nowego koryta. Otóż należałoby zwrócić uwagę Wydziału krajowego ażeby z tych prac o ile możności skorzystać. Co się tyczy użyteczności i produktywności tego przedsiębiorstwa nie ma się nad czém zastanawiać, bo to piérwszy wydatek jaki chcemy zawotować, będzie prawdziwie użyteczny i prawdziwie produktywny. Dziwnebyśmy sobie świadectwo dali, jeżelibyśmy ten to w interesie kraju tak korzystnie leżący wniosek odrzucili, jak równie dziwnie mi się wydaje rozumowanie szanownego poprzednika, który przeciw wnioskowi mówił, twierdząc, jeżeli dzisiaj zechcemy zawotować regulacyą Dniestru, to tak samo okaże się potrzeba regulacyi dla Sanu, Wisły i Wisłoka. Otóż jaki rezultat tego? Jeżeli tak wiele zadań mamy, to żadnemu nie odpowiemy i wtedy będzie równość, ale równość zapoznania swoich obowiązków, równość zapoznania zadania, jakie Sejm jako reprezentant interesów kraju, zastępować powinien. Otóż z tego powodu głosować będę za wnioskiem czy posła Badeniego, czy p. Gniewosza, to dla mnie obojętném, bo jeden i drugi zmierza do jednego celu, z pominięciem wniosku komisyi, ponieważ ten mówiąc o zboczeniu rzéki, nie wskazuje środków wykonania, właściwie nic nie proponuje i wzywam panów abyście także ze mną głosowali.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Abrahamowicz oświadczył, że wydatek na zbadanie tych bagnisk nie będzie wzięty z funduszu krajowego. Cieszyłem się nadzieją, że on nam wskaże, zkąd mamy czerpać fundusze na ten wydatek. Lecz on nam wskazuje na budżet krajowy. To ja sam wiem, że jak

się siłę podatkową podniesie, to i pieniądze się znajdą, ale ja nie chciałbym, abyśmy z tych pieniędzy coś na to wydawali, jeżeli mamy inne cele, na które musimy wydawać.

P. Abrahamowicz powiedział, że gdybym mieszkał w błotach, jak ta gmina, tobym także był za tym wydatkiem, że on chociaż mieszka w suchych okolicach, jednak będzie za tém głosował. Uznaję w tém jego dobre serce, ale powód ten nie przekonał mnie o potrzebie tego wydatku.

P. Gross oświadczył, że mamy fundusze, na co nam składać kapitały, lepiéj wydać pieniądze jeżeli są. W taki sposób wszystkie pozostałości powinnibyśmy jak najszybciéj wydać, choćby za okno wyrzucić, kiedy są pieniądze. Z takiém gospodarstwem ja się nie zgadzam.

Przypominam wys. Izbie, że na jednéj z poprzednich sesyi sprzeciwiałem się uchwaleniu sum na budowę sieci dróg. Powiedziałem, że nie jesteśmy w stanie budować tych dróg i wysoka Izba z honorem wycofała się z téj sprawy. Tak samo stanie się z regulacyą rzéki. Przekonamy się, że nie jesteśmy w stanie jéj przeprowadzić. Jeżeli jednak damy teraz 4.000 złt. na roboty przedwstępne, to będziemy zapewne chcieli daléj to prowadzić, albowiem loika nam każe powiedzieć „b“ skoro powiedziało się „a“. Jednakże przekonamy się, że nie jesteśmy w stanie tego uczynić, i będziemy musieli cofnąć nasze uchwały, tak jak było przy drogach. Mnie się zdaje, że to z powagą instytucyi takiéj jak nasza nie zgadza się i że to nie uchodzi, abyśmy uchwalali ustawy, a potém cofali je, zanim przyjdzie do ich przeprowadzenia.

P. Krzeczunowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. hr. Golejewski (mówi daléj). P. Gross oświadczył daléj, że kiedy Sejm uchwalił ustawę wodną, więc ma obowiązek teraz pieniądze dawać z tego tytułu. Wynikłoby z tąd, że jeżeli ktoś zechce, aby mu w jego okolicy koryto rzéki uregulowano, to Sejm musiałby uchwalić subwencyą Mnie się zdaje, że Sejm nie na to uchwalił ustawę wodną, aby wszystkim rzéki regulować, ale na to aby je regulować tam, gdzie tego będzie potrzeba. Gdybyśmy tę regulacyą chcieli przeprowadzać, to musielibyśmy to samo robić potém i tam, gdzie rzéka jest spławną dla żeglugi.

Jestem zatém, aby wystarać się o subwencyą u Rządu, ale nie, aby Sejm dawał trzy części a państwo czwartą, jak to oświadczył referent, albowiem nie będziemy mogli temu podołać.

Zwracam więc uwagę wysokiéj Izby, aby się w takie entrepryzy nie angażowała.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zabieram głos, ażeby poprzeć kilkoma słowami wniosek p. Gniewosza. Chcę go poprzeć dlatego właśnie, dla czego wystąpił przeciw niemu p. Abrahamowicz, raz dlatego, że rozszerza roboty regulacyjne także i na inne rzéki, do Dniestru wpływające, gdy przeciwnie nie ma tego we wniosku p. Badeniego. Nie widzę przyczyny, ażebyśmy ograniczali robotę na dwie wskazane rzéki, bo cel jest ten, ażeby dniestrzańskie błota osuszyć; potrzeba więc regulacyi wszystkich tych wód, które się do zabłotnienia tych nizin przyczyniają.

Drugi zarzut p. Abrahamowicza był ten, że niepotrzebne jest polecenie Wydziałowi krajowemu rokowania ze Rządem. Ależ my z doświadczenia wiemy, że gdy idzie o uzyskanie zasiłku z funduszów państwowych, to zwykle na jedném nie kończy się rokowaniu, ale potrzeba z dziesięć rokowań przeprowadzić i jeszcze Bogu podziękować należy, jeżeli się coś uzyska. Mamy tego dowód z przeszłego roku. — Oto powiat mielecki wniósł do Sejmu petycyą także o subwencyą na regulacyą rzeki Breń i motywował głównie tém podanie swe, że ponieważ Ministerstwo mu odpowiedziało, że jak długo fundusz krajowy się nie przyczyni, to nic ze swéj strony nie da; Sejm uwzględniając ten rezultat rokowań tak przeprowadzonych z Ministerstwem, powziął dnia 25 maja 1875 następującą uchwałę (czyta): „Upoważnia się Wydział krajowy do przystąpienia do wykonania regulacyi Brnia jednorazowym datkiem 6.000 złt., jednakże tylko w takim razie, jeżeli c. k. Rząd na pokrycie $^1/_4$ części kosztów téj regulacyi udzieli subwencyi z funduszów państwowych, a strony interesowane zobowiążą się do pokrycia reszty kosztów.“

Otóż strony się zobowiązały, my uchwalili a pienię-

dzy nie ma. To samo mogłoby być i teraz, albowiem z Rządem, tam gdzie idzie o pieniądze, jedno rokowanie jest niedostateczne. Jabym polecił raczéj Wydziałowi krajowemu, ażeby rokował bez końca, dopóki nie będzie miał pieniędzy w kieszeni. Co się tyczy tych 4.000 złt., to te są niezbędnie potrzebne na prace przygotowawcze. Musimy mieć pewne podstawy, na których będziemy mogli wykazać potrzebę i uzyskać subwencyą państwową. Musimy przecież przedłożyć, co chcemy regulować i jak chcemy regulować. Nie zrobiwszy tego nie uwzględniwszy tego, co będą chcieli i mogą dać właściciele naddniestrzańscy, nie moglibyśmy należycie poprzeć żądania naszego o subwencyą. — Nie otwierałbym jednak żadnych innych kredytów, dopóki nie będzie zawotowany odpowiedni fundusz państwowy. Gdyż w tém muszę się zgodzić z panem Golejewskim, że jeżelibyśmy chcieli w zastępstwie państwa wszystkie regulacye przedsiębrać, to wtenczas niebawem utonęlibyśmy nie w wodzie ale w goliźnie powszechnéj.

¼ część nie jest taką regułą, któréj przestąpić nie można, bo mieliśmy przykład, gdzie na jednę rzékę w Karyntyi Rząd dał 300.000 złt. więcéj jak ¼ część. To samo uczynił Rząd przy Dunaju i innych regulacych. Sądzę, że ¼ część jest minimum i jeżeli się Rząd przekona, że ci właściciele nie są w możności dać połowy, a fundusz krajowy także nie może wiele dawać, wtenczas sądzę, że Rząd w razie udowodnionéj potrzeby przyczyni się i większą kwotą.

Na każdy przypadek będę głosował za wnioskiem p. Gniewosza, który z powyższych powodów zdaje mi się być odpowiedniejszym.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zwykle jestem tego samego zdania, co poseł Golejewski, albowiem jestem za oszczędnością, jednakowoż konsekwencya w niéj za daleko prowadzona, cstać się nie może.

Najpiérw muszę podnieść zarzut, iż chcę moim wnioskiem wyciągać pieniądze z cudzéj kieszeni. Zwracam uwagę, że moim wnioskiem nie sięgam bynajmniéj do kieszeni kontrybuentów, gdyż nie czynię wniosku, aby wydatek ten pokryć z funduszu uzbieranego z dodatków, lecz aby dać z funduszu samoistnie stojącego o własnych siłach, nie ma więc obawy, jakoby mój wniosek pociągał za sobą dodatki do podatków.

Co się tyczy obawy, żeby nie wydawać pieniędzy dlatego, że są, wydawać bez celu produkcyjnego, bez pomnożenia majątku narodowego, to rozumiem, że wydawać je tak byłoby marnotrawstwem, ale pytam się każdego gospodarza, któryby wszystkie zebrane pięniądze chował i na nic ich nie wydawał, jak dalece zaszedłby ze swojém gospodarstwem. Tu idzie o to, aby wydać grosz na to ccby dalsze owoce przynieść mogło, a zatém podniosło majątek kraju.

Co do uwagi, że zacząwszy raz Dniestr regulować, trzeba to daléj prowadzić, to muszę zwrócić uwagę, że obowiazek ten ma pewne granice, a mianowicie dotąd, dopóki rzéka nie jest spławną. Rzéka bowiem spławna jest drogą państwową i państwo ponosi wszelkie koszta regulacyi takowéj. Tutaj zaś chodzi o regulacyą Dniestru w téj części, która nie jest spławną, najwięcéj powinni tu dać właściciele gruntów sąsiednich, albowiem w ich interesie leży przyczyniać się, jednak jak słusznie podniósł p. Skrzyński może zaspokojenie takich wydatków przenosić ich możność a w takim razie ogół powinien wspierać swoich członków, i dla tego ci proszą wys. Izbę o subwencyą.

W tém widzę różnicę między moim wnioskiem, a wnioskiem p. Badeniego. P. Badeni chce, aby wys. Izba prejudykowała, aby dać subwencyą z funduszu krajowego. Ja tego nie chcę, lecz chcę, aby po wstępnych pracach dopiéro przekonać się, czy i o ile możemy przyczynić się z funduszu krajowego. W tém widzę zasadniczą różnicę między moim wnioskiem, a wnioskiem p. Badeniego: proszę wys. Izby, aby przyjęciem jego wskazała drogę, jaką ma postępować Wydział krajowy. Wniosek mój nie przesądza uchwale wys. Izby, aby naprzód przyrzekała pewną subwencyą, tylko dała Wydziałowi krajowemu to, co koniecznie potrzebne do przedwstępnych prac. To rzeczy saméj zupełnie nie przesądza i załatwieniu ostatecznemu, lecz pozostawia dalszemu zastanowieniu się, aby wys. Izba go przyjęła.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Gdyśmy słyszeli głosy przemawiające w sprawie głodowéj, śledzące przyczyn głodu i nędzy w kraju i słyszeli propozycye a nawet przyjęte wnioski, jak temu zapobiedz i kiedy zdawało się, że wszystkie głosy godzą się na to, aby wszystkich środków używać nie tylko dla oddalenia ale oraz dla zapobiegania nędzy i głodowi, byłem przekonany, że skoro sprawa regulacyi

rzéki i to nie małoznacznéj, gdyż zalewającéj wylewem kilkadziesiąt tysięcy morgów przestrzeni, przyjdzie pod rozprawy, podjęta petycyą jednéj gminy sprawa tak wielkiéj doniosłości dla kultury krajowéj zostanie najprzychylniéj przyjętą i popartą.

Sprawa regulacyi Dniestru górnego nie od dziś powstała. Już w dawniejszych czasach Rząd kilkakrotnie ją podejmował, ale na tém tylko poprzestano, że obok licznych planów do saméj regulacyi nie przystąpiono, tak że dla téj części rzéki nieżeglownéj — okolice nadbrzeżne i gościniec koniuszecki zalewającéj ze szkodą mieszkańców, produkcyi kraju i dochodów państwowych, nic nie uczyniono.

W ostatnich czasach wezwano kilka powiatów do wybrania reprezentantów, którzyby z Rządem w sprawie zbadania technicznego inundacyjnego terenu i współudziału w kosztach wykonania projektu rokowania przeprowadzili. Mimo dokonanego wyboru od trzech lat jednak sprawa ani na krok nie postąpiła. Jak niesłusznem i niepodobném jest wymagać od pojedyńczych interesowanych użycia i wykonania odpowiednich środków w tak trudném dziele, skoro ich reprezentanci nie zdołali podjąć nawet rokowań z Rządem, ażeby do jakiego rezultatu sprawę doprowadzić. Należy więc nabyć przekonania, że jedynie Reprezentacya kraju mogłaby podjąć tę sprawę. Dlatego sądzę, że jakkolwiek regulacya Dniestru tylko w skutek petycyi Czajkowic poruszoną została, sprawę na seryo traktować należy. Przedewszystkiém jednak trzeba zbadać teren. Według wniosku uczynionego ma to być polecone Wydziałowi krajowemu, nie szczędząc jednak funduszów na zbadanie, gdyż koszta te wielkim pożytkiem sowicie się opłacą.

Nieobawiam się tego, żeby wskutek dania funduszów na zbadanie, całe koszta na regulacyą zaciężyć miały na funduszu krajowym, gdyż koszta téjże byłyby rozdzielone, albowiem państwo poniesie jednę część, i kraj do tego pewną częścią się przyczyni, a ustawa wodna reguluje, w jakiéj wysokości mają przyczyniać się interesowani. A pojmując, że dla systematycznego przeprowadzenia regulacyi potrzebném jest wszechstronne i dokładne zbadanie dopływów Dniestru popieram wniosek p. Gniewosza.

Hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca wyraził życzenie porozumienia się z komisyą co do nowo uczynionych wniosków, przeto zawieszam posiedzenie na 10 minut.

P. Grocholski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jest wniosek posła Golejewskiego o odesłanie tych wszystkich wniosków do komisyi kultury krajowéj, i mnie się zdaje, że komisya będzie miała daleko więcéj czasu i odpowiedniéj może się nad tém zastanowić, aniżeli teraz w 10 minutach. To jest zanadto ważna rzecz, aby komisya mogła się w tak krótkim czasie zastanowić nad nią. Dlategobym prosił, żeby wniosek posła Golejewskiego był poddany pod głosowanie, zanim komisya się zbierze.

P. Michał Popiel. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Michał. Co do formalnego traktowania téj sprawy, mnie się zdaje, że komisya jest najkompetentniejszą do oznaczenia czasu, w jakim przedmiot wypracować może. Komisya sama przez swego sprawozdawcę powiada, że potrzebuje 10 minut czasu do porozumienia się, dlaczegoż mamy przedmiot ten przewlekać i odsyłać do komisyi na dalsze czasy. Zresztą w tych razach, co się tyczy regulaminu, decyduje Marszałek. Zdaje mi się, że tu wszelkie objekcye nie są na miejscu i dla tego proszę, że jeżeli przyjdzie to niepotrzebne przewlekanie sprawy, aby głosować przeciwnie, zaczém i ja głosować będę.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Chociaż komisya była zdecydowana prosić wysoką Izbę o przerwę, wobec podniesionego głosu szanownego posła Popiela, nie mogę przyjąć dla siebie pochwały, jakoby komisya była w stanie w przeciągu 10 minut zastanowić się, i co do mojéj osoby popieram wniosek p. Grocholskiego odesłania całéj sprawy z wnioskami i poprawkami do komisyi i postawienia jéj na porządku dziennym na najbliższém albo jedném z najbliższych posiedzeń.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos ale tylko co do formalnego traktowania.

P. hr. Golejewski. Podług regulaminu wniosek odraczający idzie przed wszystkimi innymi.

Hr. Marszałek. Ostatni głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wolański Mikołaj. Ja przyjmuję wniosek odraczający.

Hr. Marszałek. Więc proszę odczytać wniosek p. Golejewskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odracza się dalszą dyskusyą nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj o petycyi gminy czajkowieckiéj w sprawie uregulowania koryta Dniestru odsyłając je powtórnie wraz z podanymi wnioskami pod rozpoznanie komisyi.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Na porządku dziennym jest daléj sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcą jest poseł Podlewski. Poseł Podlewski ma głos.

P. Podlewski (czyta):

„Proboszcz obrządku łacińskiego z Zagórza w obwodzie sanockim prosi o subwencyą na odrestaurowanie ołtarza i obrazu starożytnego w kwocie pewnéj około 500 złt.

W kościele w Zagórzu, fundowanym przez Kazimierza Wielkiego, jest w ołtarzu misternie rzeźbionym, obraz cudownéj matki Boskiéj na drzewie malowany, a przesłany ze Lwowa przez wymienionego króla — ten to ołtarz uległ po części zniszczeniu dawności czasu, a częściowo z powodu kilkokrotnego nieumiejętnego odnawiania — przy ostatniém zaś odnawianiu w 1868 r. w miejscu gdzie była mała rysa w drzewie, została farbą olejną zapuszczona i pierwotny napis łaciński zamieniono na polski. — Proboszcz tamtejszy ks. Biega chcąc ten ołtarz do pierwotnego stanu przyprowadzić udał się w r. 1870 do Wydziału krajowego z prośbą o zapomogę. Wydział krajowy pod datą 19. lipca 1870 do l. 6.295 odpowiedział petentowi w następujących słowach:

„„Ponieważ suma zażądana na restauracye zamierzone w kościele tamtejszym jest tylko w przybliżeniu podana, przeto Wydział krajowy takowéj na razie nie asygnuje, wzywa jednak WPana, ażebyś się zajął wyszukaniem przedsiębiorców, którzyby się podjąć chcieli pomienionych restauracyi, i przedłożył kosztorys takowych a Wydział krajowy subwencyi w granicach sumy zażądanéj nie odmówi.““

Po tak życzliwej i stanowczéj odpowiedzi od roku 1870 ksiądz proboszcz Biega nie uczynił zadość wymaganiom Wydziału krajowego — ale po upływie sześciu lat wnosi prośbę nową o subwencyą na pomienioną restauracyą, składając winę na niejasne zrozumienie téj sprawy przez konserwatora sądzącego, jakoby żądana subwencya tyczyć się miała restauracyi całego kościoła, która jednak funduszami konkurencyjnymi uskutecznioną została.

Komisya petycyjna po dokładnym rozbiorze téj sprawy widząc, że ksiądz Biega i dziś nie przedłożył wymaganego przez Wydział kosztorysu, ani też ściśle nie oznaczył wymaganéj kwoty — daléj ponieważ co roku Sejm uchwala na zachowanie starożytności pewną kwotę do zarządu Wydziału krajowego — przeto komisya petycyjna czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę księdza Biegi przekazuje się Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisyi petycyjnéj pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi petycyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek, aby ta prośba ks. Biegi przekazaną została Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia, jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Podanie dwunastu ubogich mieszkańców wsi Kowalówki proszą o zwrot 12 złt. zapłaconych jako karę za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Na prośbie podpisanych dwunastu, jak siebie nazywają ubogich wyrobników, upraszają o zwrot zapłaconéj kary w kwocie 12 złt. za nieposyłanie dzieci do szkoły tłumacząc się tém, że upłynionéj jesieni przy wczesnych mrozach zagrożeni w swoim bycie byli przymuszeni wraz z dziatkami zająć się kopaniem kartofli, które uledz mogły zupełnemu zmarznięciu — i z téj przyczyny nie byli w stanie posyłać dzieci do szkoły. Miejscowy nauczyciel w Kowalówce postarawszy się o podpisy komitetu zaskarżył ich do Rady powiatowéj szkolnéj w

Czortkowie pod datą 30 listopada 1875, a ta uchwaliła rozporządzeniem z dnia 10 grudnia 1875, ażeby ci za nieposyłanie dzieci do szkoły zapłacili łączną kwotę 45 złt. 50 ct. — Przeciw temu orzeczeniu zanieśli karą obłożeni przedstawienie poparte przez obu miejscowych proboszczów i urząd gminny. Rada szkolna czortkowska uwzględniła tę prośbę i pod dniem 27 grudnia zmniejszyła karę na 12 złt., którą od 12 wyrobników po 1 złt. ściągnięto, dziś ci wyrobnicy udają się do wysokiego Sejmu z prośbą, by ta kara w kwocie 12 złt. im była zwrócona. — Komisya petycyjna ze względu, iż w tym roku włościanie ogólnie dotknięci nieurodzajem znajdują się w przykrém materyalném położeniu — czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić ażeby tę prośbę odstąpić Radzie szkolnéj krajowéj za pośrednictwem Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, aby tę petycyą odstąpić krajowéj Radzie szkolnéj za pośrednictwem Namiestnictwa do uwzględnienia, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Przechodzimy do dalszych rozpraw. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Marcela Kochańska, uczennica konserwatoryum wiédeńskiego, kształcąca się we Wiédniu w śpiewie i muzyce prosi wysokiego Sejmu o łaskawe udzielenie jéj wsparcia w celu dalszego kształcenia się.

Marcela Kochańska, córka ubogiéj matki (jak świadectwo ubóstwa złożone w Wydziale krajowym poświadcza) posiadając znakomity talent muzykalny doprowadziła do takiego stopnia, że tu we Lwowie mogła wystąpić w koncertach publicznie, doznając powodzenia, a zachęcona przez znawców i poparta przez ludzi gotowych przyjścia w pomoc tak znakomicie rozwijającemu się talentowi, postanowiła za poradą ludzi fachowych udać się do wiédeńskiego konserwatoryum do przeprowadzenia tego zamiaru. Oprócz pomocy od prywatnych ludzi — Wydział krajowy raczył jéj dopomódz udzieleniem jednorazowego wsparcia w kwocie złt. 200 pod datą 14. września 1875 do l. 21.299 na podstawie świadectw nauczycieli tutejszego Towarzystwa muzycznego, jakotéż wypowiedzianéj opinii w pismach publicznych o znakomitym talencie petentki, któréj umożliwił tym datkiem wyjazd do wiédeńskiego konserwatoryum, gdzie zrobiwszy wstępną próbę została chlubnie przyjętą — dziś przedkłada dwa poświadczenia od profesorów Rokitańskiego i Epsteina, którzy z wielkiemi pochwałami wyrażają się o nadzwyczajnych postępach panny Kochańskiej w muzyce i śpiewie.

Komisya petycyjna zważywszy:

A. iż petentka żadnych środków własnych niema do kształcenia się, co świadczy świadectwo ubóstwa;

B. iż zaświadczenia profesorów konserwatoryum wiédeńskiego poświadczają, iż to talent nadzwyczajny;

z tych względów komisya petycyjna czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się tę prośbę Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Komisya przedstawiła, aby petycyą tę odesłać Wydziałowi krajowemu „do odpowiedniego załatwienia“. To nie jest w zgodzie z premisami, bo w premisach stoi, że prosząca ma wielki talent i nadzwyczajne robi postępy. Więc jeśli są takie premisa, to nie można odesłać téj petycyi do Wydziału krajowego do odpowiedniego załatwienia, tylko „do uwzględnienia.“

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ta sama petycya była i tamtego roku podana i w ten sam sposób odesłaną była do Wydziału krajowego.

Wydział krajowy przekonał się, o ile talent proszącéj zasługuje na uwzględnienie, zaś komisya petycyjna nie mogła się przekonać, że tak jest, jak Wydział krajowy przedstawił. Jeżeli więc komisya nie mogła istoty rzeczy przesądzać, więc dlatego w ten sposób sprawozdanie komisyi jest do Wydziału krajowego stylizowane.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pidneseno tut, szczo stylizacya podana czerez komisyju petycyjnu ne jest otwitna. Ja dumaju, że stylizacya taka, jaku nam widczytał sprawozdatel komisyi powynna byty iz toho wzhladu Wydiłowy krajewomu otwitnoju i dohodnoju, a ne taka, jak predstawył człen Wydiła krajewoho, poneże w słuczaju Wydił bude maty swobodnijszyi ruki do perekonania sia i w zahali do załahodżenia toj sprawy, protoje ja stoju pry wnesku komisyi.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jabym się prędzéj zgodził z wnioskiem komisyi, ale zarazem chciałbym, żeby ta wyznaczyła, z którego funduszu ma być taka subwencya udzieloną, bo nie wiem, jak można to usprawiedliwić, że się porucza Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, a nie wiedząc z jakich funduszów. Właśnie sprawozdanie Wydziału krajowego wykazuje, że tenże wydaje podobne pieniądze, ale bez upoważnienia, bo Sejm na to nie wyznacza rubryki, a fundusz dyspozycyjny nie jest na te cele; on ma stałe cele, od których odstąpić nie może.

Fundusz dyspozycyjny według regulaminu ma służyć głównie na pokrycie wydatku w razie nieprzewidzianych wypadków n. p. elementarnych (głosy: nie). W instrukcyi dla Wydziału kraj. z r. 1866 wyraźnie jest określoném przeznaczenie funduszu dyspozycyjnego, a według tego na żaden wypadek nie jest on na wsparcia itp. wydatki. Więc prędzéj byłbym za tém, żeby do budżetu włożyć ryczałtową sumę na podobne wydatki, ale żadną miarą nie mógłbym się na to zgodzić, aby z tego funduszu rozdawano wsparcie i żeby to było Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi zostawione. Jedynie Wysoka Izba może rozrządzać funduszami krajowymi.

Hr. Marszałek. Proszę posła Pietruskiego podać swoję poprawkę na piśmie.

(P. Pietruski podaje swoję poprawkę na piśmie).

Hr. Marszałek. Jest poprawka posła Pietruskiego. P. sekretazz ją odczyta.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Petycyą tę Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść, (większość). Jest poparta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Chotiłbym tylko widpowisty dla zaspokojenia pocztennoho predbesidnyka hospodyna Gniewosza, że znajdut sia rubryki, iz kotorych bez uszczerbku dla innych można bude udiłyty subwencyju, a to jest rubryka 13.

P. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński. Subwencyi takoj muszu sia sowerszenno suprotywyty. Pocztennyj mij predbesidnyk hospodyn Gniewosz, z kotorym sia sohłaszaju, dobre wyskazał, szczo jesły Wysoka Pałata widoszłe tuju petycyju Wydiłu krajewomu do uwzhladnenia, to musyt takoż uchwałyty, z jakoho fonda maje tuju udiłyty, bo budżet ne maje hroszej na subwencyi, a jesły majet na subwencyi, to na ciły kraja. Otże jakim sposobom my możem dawaty z budżetu hroszej, koły my w budżeti ne majem funduszu tak zwanoho subwencyjnoho. Szczo sia kasaje specyalnoho proszenija Marceliny Kochańskoj o subwencyju z motywow, szczo jest duże sposibna i maje wełykij tałant do muzyki i śpiwu, to muszu prymityty, że tałant może sia sam rozwywaty i uderżowaty bez subwencyi, bo takich tałantów szukajut i jeszcze opłaczujut. A jesłyby kto mał nadzwyczajnyj tałant do krawectwa, abo do szewstwa, abo do kominiara, czy i takii tałanta małybyśmo subwencyonowaty? Jesłybyśmy chotiły artystycznyi tałanta wspyraty, to byłybyśmo prynuždennyi i innyi nadzwyczajnyi tałanty wspyraty. Protoje ja suprotywlaju sia tomu, a sohłaszaju sia tolko, aby Sojm dał upoważnenie Wydiłu krajowemu petycyju tuju w otwitnyj sposib załahodyty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość); dyskusya zamknięta. Jeszcze p. Golejewski ma głos, a potém p. sprawozdawca.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Poseł Zakliński przemawiał tak, jakby rzeczywiście fundusz krajowy nie był oględnie szafowany, i mnóstwo petentów do Sejmu

się podawało. Tymczasem bardzo małéj kwoty udziela się tym petentom, jak się to wysoka Izba przekona ze sprawozdania komisyi petycyjnéj. Jeżeli zaś żąda ks. Zakliński, ażeby subwencye były udzielane z osobnego funduszu, to to jest samoistny wniosek, musi go więc umotywować i postarać się o jałmużnika, a wtenczas dopiéro będzie mogła wysoka Izba wniosek ten rozpoznać. Bardzo mało daje się na takie cele. A jeśliby się ktoś podał o subwencyą, aby się uczył krawiectwa albo szewstwa, to się zawsze takim w drodze łaski odmawia, a tylko tych się uwzględnia, którzy na to zasługują. A wreszcie przy każdéj petycyi wolno posłowi Zaklińskiemu głos podjąć i wykazać że jest niesłusznie, a Izba zapomogi nie uchwali.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Pozostaje mi tylko kilku słowami odpowiedzieć ks. Zaklińskiemu, że pomieszał pojęcia o artystach i o sztukach pięknych z rzemiosłem. To, co jest artyzm i co są sztuki piękne, to nie szewstwo, ani krawiectwo, a że Sejm zawsze szedł w pomoc takim talentom, to nie jest piérwszy przykład. Szanowny oponent raczy sobie przypomnąć, że kilka takich talentów Sejm raczył wesprzeć i podał im sposobność do dalszego rozwijania się. Powiada p. Zakliński, że Pna Kochańska ma sposobność do zapracowania, przyznam się, że nie dosyć rozebrać tę rzecz, jeśli mówi, że taki talent, który potrzebuje płacić nauczycielowi kilka reńskich za godzinę, i ma sposobność na ten fundusz zapracować i tak Rokitański, i inni biorą w konserwatoryum po kilka reńskich za godzinę.

Co się tyczy tego, dlaczego komisya petycyjna życzyła sobie na téj drodze załatwienia, to powiem dlatego, ponieważ Wydział krajowy uznał już raz ten talent i miał do tego powody; idąc więc za powziętém zdaniem Wydziału krajowego sądziła komisya, że mu da sposobność, aby na téj drodze postąpił sobie i 2. raz, a to dlatego, że ze świadectw Rokitańskiego i Epsteina sądziła, iż Wydział krajowy będzie miał dalszą sposobność przekonania się o właściwém znaczeniu tych świadectw. Z tych tedy powodów, ja obstaję przy wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Naprzód poddam pod głosowanie poprawkę posła Pietruskiego. P. Sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyą tę Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, poprawka ta upadła. Proszę p. sprawozdawcę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Prośbę Marceli Kochańskiéj odsyła się Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Zakład św. Józefa w Krakowie dla osiéroconych chłopców uprasza o roczną subwencyą w kwocie 1000 złt.

Zakład św. Józefa został założony w roku 1848 przez ś. p. Hr. Piotra Michałowskiego z prywatnych funduszów dla osiéroconych chłopców w Krakowie; liczy on obecnie 54 chłopców — po większéj części zastęp malców składa się z włoczęgów ulicznych, z których niejeden przez więzienie dostał się do zakładu — ten zakład przeistoczył włoczęgów mogących się stać bardzo szkodliwymi, przy pilnéj pracy w ziemi na ludzi użytecznych społeczeństwu, a co najmniéj to nieszkodliwych, — w tym zakładzie obrabiając ogród własny uczą się ogrodnictwa, zawodu w kraju naszym tak wielce zaniedbanego, a zapewniającego na całe życie stałe utrzymanie, uczą się także wychowańcy tego zakładu szewstwa i krawiectwa sporządzając własne obuwie i ubranie, a gdy nie okazują szczególnego zamiłowania do ogrodnictwa jako głównego zadania tego zakładu wtedy umieszczani bywają w handlach i różnych warsztatach rzemieślniczych — i tym sposobem tacy osiéroceni chłopcy bywają ochronieni od zepsucia a usposobiani na użytecznych członków społeczeństwa. —

Zakład ten dwudziestosiedmioletniém działaniem w tak pożytecznym kierunku zasługuje wprawdzie na uznanie a komisya petycyjna jakkolwiek nie może zaprzeczyć użyteczności tego zakładu, jednakże zważywszy:

a) że to zakład prywatny,

b) że Wydział krajowy wspiera ten zakład w roku czterma stypendyami,

c) daléj zważywszy, iż mnóstwo po kraju rozrzuconych prywatnych zakładów udawałoby się do wysokiego Sejmu o podobne wsparcia. —

Z tych tedy względów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić przejście do porządku dziennego nad tą prośbą.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wysoka Izbo! Przyznam się, że po wnijściu sprawozdania, tak wymownie wypowiedzianém, jak to, które szanowny sprawozdawca komisyi odczytał, ja i zapewne wielu panów spodziewaliście się innéj zapewne konkluzyi — a mogliście się jéj spodziewać tém słuszniéj, ile że to zakład tak pożyteczny, jak mało w kraju spotkać ich można; wyjąwszy drohowyzki, fundacyi hr. Skarbka, zakrojony wszakże na wielkie rozmiary przez fundatora swego. — My ubożsi w zachodniéj części kraju szczycimy się i tym zakładem, który początek swój zawdzięcza niezatartéj pamięci Piotra Michałowskiego, znanego szeroko i zaszczytnie w obywatelstwie polskiém.

P. sprawozdawca przytoczył wam, że zakład ten istnieje od lat 27, że wybiera, iż tak powiem z bruku naleciałości uliczne, moralnie zaniedbanych chłopców, owych pauprów, coby w późniejszym wieku prawdopodobnie zapełniały więzienia; gdyby zbawienne działanie zakładu nie wyrwało ich wcześnie z szponów moralnego upadku. I takiemu to zakładowi mielibyśmy skąpić? nie podać mu ręki i nie udzielić subwencyi, skoro po 27 latach istnienia zwiększającym się wydatkom nie podołałyby daléj?

Im częstsze zaś wypadki demoralizacyi, tém większy samo przez się napływ i potrzeba mieszczenia téj zaniedbanéj młodzieży w rzeczonym zakładzie.

Powiedziałem na wstępie, że Kraków tym zakładem szczycić się może i błogosławić winien pamięci Piotra Michałowskiego, którego zacna i znana z wysokich cnót obywatelskich rodzina ciągnie daléj rozpoczęte przez zasłużonego ojca dzieło ludzkości, a gdy po zejściu ś. p. hr. Michałowskiego, i jego pełna chrześciańskich cnót małżonka w ostatnich czasach zgasła, rodzina szuka słusznie u miasta i kraju subwencyi, dla ulżenia wielkim wydatkom, prywatne fundusze przenoszącym. — Miasto Kraków — przyznać mu to pewnie wysoka Izba zechce — świadczy dla zakładów dobroczynnych i szkolnych, co może, i pomaga gdzie może, ale nie podoła wszystkiemu tak, że mimo niesionéj zakładowi pomocy i zasiłku kilkoma stypendyami, które Wydział krajowy po 80 złt. z swéj strony udziela, potrzeba wydatniejszéj rocznéj subwencyi bynajmniéj nie ustaje. Wobec tego nic dziwnego, że wnosi do wysokiego Sejmu dzisiejszy reprezentant opieki téj, petycyą o subwencyą i uprasza o wzięcie zakładu pod współ-opiekę kraju, aby nie zaczynał chromieć, a w końcu nie zmarniał. I cóż, Panowie! oszczędzimy, jeżeli odmówimy téj pomocy? Pozwólcie, bym przypomniał, że Rzeczpospolita krakowska miała swój własny dom przytułku i pracy dla ludzi unikających pracy, nałogowych i włóczęgów, a to w Jaworzniu. Ten fundusz został inkamerowany przez Rząd, a dziś przewozi się niepoprawniejszych włóczęgów do zakładu Maryi Magdaleny we Lwowie. Pytam się, czyż lepiéj jest ująć się niedorostkowi, póki jeszcze go od zakażenia obyczajów ocalić można i przysporzyć społeczeństwu pożytecznego człowieka, czy téż karmić włóczęgę kosztem kraju we Lwowie, przewiózłszy go z Krakowa na spacer do Lwowa, aby tu próżniaczył, jak tam bąki zbijał? Słyszeliśmy ze sprawozdania, że zakład św. Józefa kształci oną młodzież zaniedbaną na ogrodników i rękodzielników, na kucharzy i służących. Czyż to nie lepiéj, niż jeżeli kosztem kraju jak mówiłem przejedzie się włóczęga jeden i drugi z Krakowa do Lwowa i tu żywiony będzie w zakładzie Maryi Magdaleny jako rozwinięty w swym rodzaju artysta-rzezimieszek? Zdaje mi się, że po całym zakroju, jaki czcigodny sprawozdawca nadał swéj relacyi na wstępie nie mógł i nie powinien mieć innéj intencyi, jak, aby wysoka Izba dozwoliła wsparcia, nie zaś, abyśmy przeszli do porządku dziennego nad petycyą, bo 54 chłopców, którzy się dziś w zakładzie utrzymują, puścić z gołębnika na cztéry wiatry, iżby byli zakałą i zakażeniem ubogiéj młodzieży w mieście, to nie mała rzecz. Pozwólcie więc Panowie, i raczy się wysoka Izba zastanowić nad pożytecznością tego zakładu, a w następstwie przyjąć mój wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się rocznéj subwencyi złt. 1000.

2) Przekazać petycyą opieki tego zakładu komisyi budżetowéj do rozpoznania, ileby wyznaczyć należało temu tak pożytecznemu zakładowi tytułem subwencyi rocznéj.“

Gdyby zaś wniosek ten nie utrzymał się, musiałbym prosić o odesłanie go do komisyi bużetowéj, bo widzę, że petycye w tak ważnéj sprawie odsyłane są nie do niéj, ale do komisyi petycyjnéj, a jeżeli nam ta komisya radzi przejście do porządku dziennego nad tak słuszném żądaniem, którémby się budżetowa z pewnością nie była oparła, powiadam, że może uwłacza dobrym chęciom komisyi budżetowéj, mimo, że ta słynie ze skąpstwa (śmiech). Otóż nie chciałbym uszczuplić atrybucyi téj właśnie komisyi, która subwencyi ostatecznie nie może odmówić zakładowi tak pożytecznemu. Panowie! to, co damy, będzie produkcyjném, bo włóczęgę usuniemy, a przyczynimy społeczeństwu podchowanego do wytrwałéj pracy człowieka. (Oklaski).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Podzielając w zupełności wywody szanownego posła z Krakowa podnoszącego doniosłość tego zakładu, sądzę, że ten zakład przy swéj ważności zasługuje na bliższe zbadanie i uregulowanie i pragnąłbym, aby zakład ten przybrał charakter instytucyi krajowéj. Ponieważ w prostéj petycyi nie ma ani statutu, ani innych alegatów potrzebnych do zbadania rzeczy, chciałbym nie sprzeciwiając się odesłaniu jéj do komisyi budżetowéj, uwydatnić, że dobrzeby było, aby Wydział krajowy bliższe zbadanie téj instytucyi uskutecznił i poczynił kroki celem jéj utrzymania. Popieram więc wniosek odesłania petycyi do komisyi budżetowéj, którąby Wydziałowi krajowemu poleciła zajęcie się ustaleniem téj pożytecznéj instytucyi.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Wniosek p. Weigla podaję do poparcia. P. sekretarz odczyta go.

P. Sekretarz Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się rocznéj subwencyi złt. 1.000.

2) Przekazać petycyą opieki tego zakładu komisyi budżetowéj do rozpoznania, ileby wyznaczyć należało temu tak pożytecznemu zakładowi tytułem subwencyi rocznéj.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Prosiłbym o podzielenie wniosku mego przy podaniu go do poparcia, to jest najpiérw ustęp 1. o udzielenie subwencyi, a potém ustęp 2.

Hr. Marszałek. Proszę p. sekretarza odczytać ustęp pierwszy.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

„1) Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się rocznéj subwencyi złt. 1.000.“

Hr. Marszałek. Kto ten piérwszy ustęp poprawki p. Weigla popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość posłów popiera). Jest dostatecznie poparty. Teraz proszę przeczytać 2. ustęp.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

„2. Przekazać petycyą opieki tego zakładu komisyi budżetowéj do rozpoznania, ileby wyznaczyć należało temu tak pożytecznemu zakładowi tytułem subwencyi rocznéj.“

Hr. Marszałek. Kto ten ustęp popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość posłów popiera). Jest dostatecznie poparty.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Przejść do porządku dziennego nad podobnym zakładem, Reprezentacya kraju żadną miarą nie może. Może nic nie dać, ale przejść do porządku dziennego nie może, choćby dlatego, że Reprezentacya kraju nie śmie lekceważyć usiłowań prywatnych, tak dobroczynnych. Bo zakład ten, o tyle tylko jest prywatnym, że prywatnymi funduszami ktoś go założył — ale nie w prywatnym celu, tylko w publicznym.

Ś. p. Skarbek także z własnych funduszów ufundował zakład w Drohowyżu i w tém znaczeniu jest ten zakład prywatnym. Ale on go nie dla siebie ufundował, tylko dla dobra publicznego; tak więc i zakład drohowyzki i zakład św. Józefa w Krakowie są publicznymi zakładami. Przechodząc tedy do porządku dziennego nad tą petycyą, odepchniemy z lekceważeniem usiłowania tak pa-

tryotyczne, tak humanitarne. Ta sprawa wymaga innego załatwienia. Dlatego popieram wniosek p. Weigla.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Jeszcze słowa dorzucę. W sprawozdaniu na końcu powiedziano, że mogłyby w razie uwzględnienia téj petycyi i inne zakłady również przyjść o subwencyą. Panowie! Czyż to powód uchylenia się od tak usprawiedliwionego datku? Jabym pragnął, iżby takie zakłady rozrosły się po całym kraju, a wtedy nie mielibyśmy po miastach téj klasy ludności, któréj się tyle obawiamy; bo rzezimieszki, włóczęgi, złodzieje, lub urządzający pożogi, więcéj niezawodnie szkody przynoszą społeczności, aniżeli wydatek na ludzi ocalonych od złego i wcześnie zaprawionych do pracy; wychowując ich na ogrodników, rzemieślników, kucharzy lub służących.

To nie może więc być powodem uchylenia się Sejmu od zapomogi z obawy, aby i inne podobne instytucye o tę nie prosiły. Jabym wtedy subwencye wnosił i dla innych; byle tylko za przykładem naszéj powstawały.

Oby się wysoka Izba przekonała, że to zakład wielce pożyteczny, a Wydział krajowy przekonał się już o tém, gdyż inaczéj nie byłby udzielał stypendyów, acz małych, ale kilka, z funduszu ryczałtowego na zapomogi i wsparcia mu wydzielonego.

Raz jeszcze polecam przeto petycyą hr. Stanisława Michałowskiego na moje ręce wniesioną gorąco i z całém przekonaniem względem wysokiego Sejmu, prosząc o przyjęcie mych wniosków (brawo! brawo!)

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Zyblikiewicz powiedział, że nie możemy przechodzić nad tym zakładem do porządku dziennego. Ależ komisya nie proponuje przejścia do porządku dziennego nad zakładem, tylko nad petycyą. Więc zarzut ten jest niesłuszny. Komisya z téj przyczyny przechodzi do porządku dziennego (Głos: Chyba wnosi przejście!), bo to jest forma przyjęta w wysokiéj Izbie, że się petycyi nie uwzględnia nie zaś dla tego, aby je komisya chciała lekceważyć. Jeżeli komisya petycyjna nie uwzględni podania petentów, to z tego powodu głównie, że w zakładzie są stypendya po 80 złt., co prawie odpowiada proszonemu kapitałowi.

Powtóre zakład ten jest tylko ochronką w Krakowie. Podobne ochronki ma wiele miast powiatowych. Jeżelibyśmy jednę uwzględnili, musiałyby wszystkie co rok być uwzględnionemi, a przecie komisya budżetowa, jak się przekonać można ze stenograficznych zapisków, subwencyi takich nie udziela. Komisya petycyjna do innego wniosku nie jest kompetentną. Jeżeli który z posłów będzie wnosić uwzględnienie, a wysoka Izba będzie w dobrym humorze, wtedy uchwali zapomogę. Ponieważ zaś ta petycya nie jest umotywowana, nie wyraża celu, zakresu, dochodów i wydatków zakładu, więc komisya odrzuca, gdyż inaczéj każda przewodniczka ochronki prosiłaby o subwencyą i toby szło w nieskończoność.

P. Popiel Paweł. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Paweł. Ja do przemówienia pp. Weigla i Zyblikiewicza o użyteczności tego zakładu nie mam nic dodać, tylko muszę zaprzeczyć twierdzeniu p. Golejewskiego, jakoby zakład ten był ochronką i to ochronką, w któréj niemowlęta się wychowuje. Zakład ten jest wychowawczym zakładem dla chłopców dojrzalszego wieku, którzyby sami sobie zostawieni, ulegli zepsuciu, a tu wychowują się na porządnych ludzi. Że tak jest, odwołuję się na posłów krakowskich, którzy raczą potwierdzić moje zdanie. Dlatego proszę wspólnie z tymi posłami, aby nad tą sprawą nie przechodzić do porządku dziennsgo, ale, aby wys. Izba raczyła przyjąć wniosek p. Weigla.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Sprawozdawca jest często w tém przykrém położeniu, że nie wypowiada swego osobistego zdania, tylko zapadłą uchwałę w komisyi. Ja przedstawiam tę rzecz, jak w komisyi zapadła. Pan przewodniczący téj komisyi wypowiedział wszystkie powody, które spowodowały komisyą do tego postanowienia, jakie tutaj przedstawiłem. Zatém nie mam nic do dodania, bo ja mego przekonania w tym względzie nie wypowiadam.

Hr. Marszałek. Poddam najpierw wniosek odraczający pod głosowanie.

P. Weigel. Drugi ustęp mego wniosku jest tylko ewentualnym, gdyby piérwszy upadł, ale nie jest odraczającym. Dla tego upraszam hr. Marszałka, aby raczył poddać najpierw pod głosowanie piérwszą część mojego wniosku, drugą zaś dopiéro w takim razie, gdyby część pierwsza odrzuconą została.

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta piérwszy ustęp wniosku p. Weigla.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się rocznéj subwencyi złt 1.000.“

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Proszę, aby przy głosowaniu wyraz „rocznéj“ z wniosku p. Weigla oddzielić i osobno nad nim głosować.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że jeśli komisya wnosi przejście do porządku dziennego, to musi najpiérw pod głosowanie przyjść wniosek komisyi, a dopiéro gdy ten wniosek upadnie, przyjdzie wniosek p. Weigla pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz. Ma racyą.

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta regulamin.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta): §. 68. regulaminu brzmi: „Przed głównym wnioskiem powinny być pod głosowanie poddane najpiérw wnioski odraczające, następnie poprawki, zmiany i dodatki, a między tymi najpiérw te, które od głównego wniosku najwięcéj są oddalone.“

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewcz. Przejście do porządku dziennego jest zawsze piérwsze, czy nad poprawką, czy nad wnioskiem. Tu nie ma wniosku odraczającego, bo p. Weigel uczynił wniosek ewentualny, a gdyby jego wniosek główny upadł, wtedy wniosek ewentualny ma być poddany pod głosowanie. Zawsze więc najpiérw powinniśmy głosować nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Poddam najpiérw wniosek komisyi pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić przejście do porządku dziennego nad prośbą Zakładu św. Józefa w Krakowie o subwencyą“.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek o przejście do porządku dziennego upadł.

Teraz poddam pod głosowanie piérwszy ustęp wniosku p. Weigla z wypuszczeniem słowa „rocznej“.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą Zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się subwencyi zlt. 1.000.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie zawarte we wniosku p. Weigla słowo „rocznéj“. Kto jest za tém, aby do wniosku p. Weigla obecnie już przyjętego dodane było słowo „rocznéj“ raczy wstać (mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Zgromadzenie kanoniczek św. Ducha de Saxia przy kościele św. Tomasza w Krakowie wnosi prośbę do wysokiego Sejmu o zapomogę na dalsze utrzymanie szkoły w kwocie 1000 złt.

Zgromadzenie to utrzymujące szkołę żeńską w Krakowie, do któréj 254 uczennic uczęszcza — otrzymywało od Rady szkolnéj krajowéj zapomogę przez kilka lat w kwocie od 200 do 500 złt. rocznie.

Również i Rada miasta Krakowa uznając użyteczność tego zakładu, udzielała dla szkoły rocznéj zapomogi w kwocie 800 złt. Na ostatnią zaś prośbę wniesioną dnia 7. sierpnia 1875 do Rady szkolnéj krajowéj otrzymało Zgromadzenie reskryptem z dnia 7. sierpnia 1875 do l. 8001. odpowiedź odmowną, a to dla braku funduszów — zaś Rada miasta Krakowa przychyliła się wprawdzie do prośby wnie-

sionéj, ale zmniejszyła wsparcie pierwéj udzielane w kwocie złt. 800 na 500, usprawiedliwiając to uszczuplenie obciążeniem budżetu miasta Krakowa przeprowadzoną reorganizacyą szkół, a stąd znacznie powiększonymi wydatkami na szkoły we własnym zakresie, a razem w témże piśmie Rada miejska krakowska doradziła Zgromadzeniu kanoniczek udania się do Sejmu o zapomogę na tę szkołę, po pierając tą uwagą, iż do tego zakładu oprócz dzieci obywateli krakowskich, uczęszcza bardzo wiele dzieci zamiejscowych.

Komisya petycyjna nie zaprzeczając, że ten zakład naukowy utrzymywany przez to Zgromadzenie jest użyteczny, — daléj że do tego zakładu uczęszcza 254 panienek, a chociaż Rada szkolna krajowa odmówiła na ten rok zapomogi zupełnie z powodu braku funduszów, jednakowoż komisya petycyjna zważywszy że dla celów naukowych w tegorocznym budżecie będzie odpowiednia kwota zamieszczona, — przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Niniejsza prośba odsyła się Radzie szkoln. kraj. do odpowiedniego załatwienia za pośrednictwem Namiestnictwa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Majer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Konkluzya sprawozdania komisyi podobnie jak przy poprzednim wniosku nie zdaje się zgadzać z premisami te bowiem zdają się przemawiać, że jest ona najprzychylniejszą petycyi, gdy tymczasem sam wniosek tego nie wyraża. Nie powiadam ja, jakoby komisya była wprost nieprzychylną petycyi, ale i przychylnym nie mogę nazwać jéj wniosku; odstępując bowiem petycyą do odpowiedniego załatwienia, zdania swego nie wypowiada, tylko spuszcza się na niewiadome sobie zdanie Rady szkolnéj a względnie zdanie Namiestnictwa.

Otóż znając zbliska ten zakład, znany zresztą i najwyższym władzom naukowym bo Radzie szkolnéj krajowéj, mam sobie za obowiązek podnieść tutaj głos, aby nie zostawić téj wątpliwości, w jakiéj Rada szkolna zostawaćby musiała, gdyby wniosek tak opiewał, jak go komisya proponuje.

Co się tyczy znaczenia tego zakładu, już sprawozdawca zwrócił uwagę na jego ważność i zasługę. Ja do tego dodaję, że znaczenie jego już i przez Radę szkolną w poprzednich latach uznane zostało, dodaję nadto, że jestto zakład, aczkolwiek prywatnemi siłami wskrzeszony i utrzymywany, mający jednak znaczenie publicznego zakładu naukowego i za taki téż rzeczywiście uznany. Raczą więc panowie zważyć, że zakład mieszczący w sobie na nauce taką liczbę dziewcząt, jak się dowiedzieliśmy ze sprawozdania komisyi petycyjnéj, staje się znakomitą ulgą dla innych zakładów, które muszą być utrzymywane częścią kosztem gminy, częścią kosztem kraju. O ile więc dziewczęta nie uczęszczają gdzieindziéj, o tyle fundusz krajowy jest zaoszczędzony.

Już szan. sprawozdawca nadmienił tu równie o znakomitéj liczbie uczennic, uczęszczających do téj szkoły, jak i o tém, że szkoła ta była już od Rady szkolnéj subwencyonowaną. Tak jest rzeczywiście. Była ona nadto subwencyonowaną i przez fundusz samego miasta Krakowa. Kraków łoży na cele naukowe więcéj, jak łożyć powinien, i może to nie będzie nieloiczném wyrażeniem, jeśli powiem, że łoży więcéj niż może; łożyłby więc i na tę szkołę tak, jak i w poprzednich latach, gdyby nie zmieniły się stosunki. Ale panowie, wiadomo, że wszystkie szkoły ludowe tego roku oddane zostały na fundusz gmin, że więc z tego powodu wydatki, jakie Kraków ponosił na szkoły, z drobnéj kwoty 1200 złt. w. a., jaką była przed dziewięciu laty, dziś zwiększyła się już do 70 tysięcy, to jest, wynoszą więcéj niż 3cią część jego wszystkich dochodów.

W tym stanie rzeczy, nie podobna aby miasto szkole w mowie będącéj przychodziło w pomoc tym samym zasiłkiem, jakiego udzielało poprzednio.

Gdy natomiast zważymy panowie, że szkoła ta znaczną przynosi ulgę funduszowi krajowemu, że utrzymuje się ona głównie prywatnym majątkiem, że czerpiąc z podobnego źródła, rozszerzyła się dobudowaniem przy małéj pomocy publicznéj; jeśli zważymy, że miasto nie mogąc obecnie podołać nakładom na te nawet szkoły, które według ustawy samo utrzymywać musi, nie może szkole pp. Duchaczek udzielać téj saméj pomocy, jakiéj udzielało poprzednio, to sądzę, że znajdziecie to panowie bardzo sprawiedliwém, aby dopełnił tego fundusz krajowy, ileże, gdyby szkoła ta upadła, byłby on narażony na daleko większy wydatek.

Chodziłoby teraz o to, z jakiego funduszu żądane wsparcie miałoby być udzielone. Wskazywać osobnego nie widzę potrzeby. Sejm przeznacza ogól-

ną kwotę Radzie szkolnéj na tego rodzaju zasiłki. Gdyby rzeczona szkoła była zupełnie prywatną bez charakteru publicznego, większa byłaby może trudność przekazania jéj na ten fundusz; gdy jednak sprawozdanie Rady szkolnéj zamieszcza ją między mającemi charakter publiczny, z tém przeto większém prawem zasiłku z tego funduszu spodziewać jéj się należy. W ten sposób różniłby się mój wniosek od wniosku komisyi. Gdy bowiem komisya odstępując petycyą PP. Duchaczek do odpowiednego załatwienia, właściwie żadnego nie wyraża zdania; to w miejsce tego wnoszę, ażeby: petycyą PP. Duchaczek odstąpić Radzie szk. właściwą drogą do uwzględnienia. Wprawdzie i w tym razie nie będzie to dla Rady szkolnéj poleceniem, będzie jednakże wskazówką, jak się na tę rzecz zapatruje W. Izba; że zaś fundusz będący w rozporządzeniu Rady szk. ma ona wyznaczony od W. Sejmu, w jego więc duchu Rada szkolna użyć go będzie mogła, i spodziewam się, iż go użyje.

Proszę więc panów, abyście tę zmianę przyjęli, to jest, aby petycya ta była przesłaną Radzie szkolnéj do uwzględnienia, zamiast do odpowiedniego załatwienia.

Hr. Marszałek. Proszę szan. posła podać swoje poprawkę na piśmie.

(P. Majer oddaje swoję poprawkę na piśmie).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zgadzam się z modyfikacyą p. Majera, ale jedynie głos zabieram dlatego, aby co do jednego zdania uczynić zastrzeżenie, że nie z tego tytułu może się ta szkoła domagać wsparcia, iż nie jest prywatną, ale publiczną. Otóż ten tytuł publiczności nie może dawać żadnego prawa do subwencyi krajowéj, bo kwalifikacya ta jest wynikiem jéj urządzenia. Gdybyśmy tę zasadę przyjęli, wszystkie szkoły, które w skutek urządzenia mają charakter publiczny, powinny być subwencyonowane, to musielibyśmy wszystkie prywatne szkoły subwencyonować. Zgadzam się z wnioskiem p. Majera, aby tę petycyą odesłać do Rady szkolnéj do uwzględnienia, ale nie z tytułu, że ma charakter publiczny.

P. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wyskazanyi zasady czerez pocztennych moich predbesidnykiw szczo do udiłenia subwencyi toj szkoli i argumenta, na kotorych sia osnowujut, zamiszczajut sia w tom odnom słowi „pożyteczniśt“. Moi hospodynowe! Kto by sia tomu sprotywlał, szczo wsi taki zawedenia czy prywatnyi czy pubłycznyi, sut pod wzhladom moralnym abo naukowym połeznyi — nawit' jak każu prywatnyi zawedenja, z kotorych wychodiat rozumnyi i obrazowanyi i dla kraju połeznyi lude. Ałe czyż możemo na takoj zasadi obtiażaty kraj wydatkamy? Preciń podywym sia tylko do statystyki, skolko tam majemo takich zawedenij? Jesły byśmo chotiły wsi taki zawedenija, bursy i proczii snbwencyonowaty, to hdebyśmo zajszły? Musiłybyśmo miljony łożyty na uderżanie takich zakładiw. Jesłybyśmo teper perejszły budżet od perszoho zasidania Sojma i czysłyły wsi subwencyi, kotoryi na prywatny łyca i na zakłady uchwałyłyśmo, tobyśmo uże do teper naczysłyły do miliona reńskich. Teper pred chwyleju uchwałyłyśmo 1.000 złt. teper znowu druhoje 1.000 złt. tak, że za pił hodyny majemo uże 2.000 złt. tiaharu-

Nedawno, bo wczera, buła rozprawa hołodowa na porjadku dnewnom. Wsi besidnyki rozwodyły sia szyroko o nużdi w kraju, kazały szukaty jej pryczyny, i skłykowaty ankietu, kotraby dumała, jakby tomu ubożestwu kraju zapobihczy, a dneś z kasy toho samoho kraju wotujemo tysiaczy na riznyi zawedenija. Ta na kohoż toj tiahar spade, czy ne na tych, kotoryi samy pomoczy potribujut?

Otże moi Hospodynowe, ja bezstoronno i objektywno na tuju ricz zadywlajuczyś, i muszu protyw tomu wnesenju komisji hołosowaty. Nawit' z tim sia ne sohłaszaju, szczo p. Majer skazał, aby tuju petycyju odstupyty Radi szkilnoj do uwzhladnenia. Jesłybyśmy mały takoje wnesenie pryniaty, to uże wolibym, abyśmo tymy dorohamy ne chodyły, tilko tu w Sojmi uchwałyły subwencju. Sprotywlaju sia zatim i tomu, szczoby taki sprawy czerez alembik Wydiłu krajewoho abo Rady szkolnoj perepuskaty. (Brawo).

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Majer. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel. Czcigodny p. Zakliński mówił właśnie, że jest przekonanym o pożyteczności téj

szkoły i że przyznaje: jako poseł Majer z głębokiego przeświadczenia za nią przemawia. Ja również przekonany jestem o téj potrzebie i sądzę, że kraj powinien przyjść w pomoc rzeczonéj szkole, która nam zastępuje osobną szkołę ludową. Panowie słyszeliście, że zakład ten mieści 254 uczennic. To liczba stateczna! Nie nazywajmy więc zakładu podobnego prywatnym, jak go nazwał co właśnie przewielebny ks. p. Zakliński. To nie zakład prywatny, skoro wykształca miastu ćwierć tysiąca dzieci; bo gdyby go nie było, to ciężar ten spadłby na miasto lub kraj. Dlatego też słusznie wnosi p. Majer, ażeby petycyą o subwencyą odstąpić Radzie szkolnéj do uwzględnienia. Jest to logika samego wniosku komisyi, bo jeśli zastanowimy się nad tém, co sprawozdanie przytacza, że Rada szkolna udzielała dawniéj téj szkole subwencyi 500 złt. a obecnie powiedziała, że dla braku funduszu a raczéj wcześniejszego rozporządzenia takowymi na inne szkoły w roku zeszłym, nic dać nie mogła, naszym obowiązkiem jest radzić temu.

Owóż bez celu komisya wnosi, aby odstąpić ten wniosek po prostu Radzie szkolnéj; bo to znaczyłoby tyle, co odstąpić na nowo: „do odmówienia.“ A jednak, jeżeli zakład ten przejdzie na kraj, będziemy musieli go całkiem utrzymywać — dziś zaś tylko zasubwencyonować.

Również musimy zważyć, że miasto Kraków wyniszcza się i obciąża wydatkami na szkoły, bo utrzymuje już dziś 8 szkół ludowych i jednę żeńską wydziałową, a połowa uczennic nie znajduje przyjęcia, bo niema miejsca; tworzenie zaś klas drugorzędnych równa się tworzeniu nowych klas, nowéj zgoła szkoły, z nowym nakładem i nowymi ciężarami dla gminy.

Powinniśmy przeto być wdzięczni temu zakładowi, że przychodzi nam w pomoc, wyręczając kraj lub miasto; biorąc nam z głowy za małą stosunkowo subwencyą, troskę o pomieszczenie 254 uczennic w innych a przepełnionych szkołach miejskich, przyjęcia nie znajdujących. Dlatego popieram w zupełności, zgodny z mém przekonaniem wniosek p. Majera, iżby petycyą tę odstąpić Radzie szkolnéj krajowéj „do uwzględnienia“, gdyż inaczéj Rada szkolna bez téj wskazówki wysokiego Sejmu znalazłaby się w tém położeniu, w jakiém była, kiedy na prośbę pp. kanoniczek św. Ducha w Krakowie odpowiedziała rezolucyą z 7. sierpnia 1875 po prostu odmownie. Sejm zaś winien mojém zdaniem wyrazić życzenie, że pragnie ten zakład mieć uwzględniony; to jest w miarę funduszu subwencyonowany (brawo).

Hr. Marszałek. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Krótko tylko powiem. Jeśli zrozumiałem p. Zaklińskiego, to bał on się niemal bankructwa, gdyby kilkaset złt. wyznaczonych było na zasiłek dla szkoły, utrzymującéj się przeważnie z swych własnych funduszów. Otóż upewnić go mogę, że niema żadnéj obawy, bo nawet ta drobiazgowa kwota nie będzie osobnym wydatkiem, lecz Rada szkolna zaliczy ją z téj sumy, którą Sejm ryczałtowo w tych celach przeznacza. To też od Rady szkolnej domagam się dla téj szkoły sprawiedliwości i spodziewam się, że takowa będzie jéj wymierzoną. Chciałem tylko to wyjaśnić, aby przypadkiem obawy posła Zaklińskiego nie wprowadziły w błąd wys. Izby.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Majera.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Niniejszą prośbę odsyła się Radzie szkolnéj za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Wniosek poparty.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt)? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Ja tylko muszę się wytłumaczyć, że komisya petycyjna nie miała złych chęci dla téj szkoły i owszém sądziła, że za późno było podanie wniesione do Rady szkolnéj, bo Rada szkolna powiedziała, że z powodu wyczerpania funduszu nie jest w możności prośbie téj szkoły zadośćuczynić. Przekazując tę petycyą Radzie szkolnéj, sądziliśmy, że dajemy jéj możność uwzględnienia téjże petycyi. To też porozumiawszy się z szanownymi kolegami przystępuję do wniosku p. Majera imieniem komisyi petycyjnéj.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Niniejszą prośbę odsyła się Radzie szkolnéj za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi z poprawką p. Majera przyjęty.

(Część posłów ruskich opuszcza salę).

Teraz następuje dalsze sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcą jest teraz p. Szeptycki.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta):

„Sprawozdanie o petycyi komitetu zawiązanego w celu niesienia pomocy wychodźcom stanu duchownego z dyecezyi chełmskiéj o zasiłek w kwocie 3000 złt.

W zeszłym roku na wniosek komisyi budżetowéj — wysoki Sejm po wyczerpującéj dyskusyi na posiedzeniu z d. 20 maja r. z. uznał za słuszne i potrzebne przyjść w pomoc kwotą 3000 złt. komitetowi zawiązanemu w celu niesienia pomocy duchownym obrządku grecko katolickiego, którzy opuścili dyecezyą chełmską i przebywają w Galicyi. Komisya do uczynienia wniosku swego była spowodowaną współczuciem religijném — i ludzkością względem nieszczęśliwych wychodźców — pozbawionych dachu i chleba.

Od tego czasu stosunki nie zmieniły się na lepsze — przeciwnie liczba przybyłych wychodźców znacznie się zwiększyła. — Było ich bowiem w roku zeszłym ogółem 208 osób, — obecnie zaś jest ich w Galicyi oprócz wdów i czworga sierót po dwóch niedawno zmarłych kapłanach razem 247 osób.

Kwota 3.000 złt. przez wysoki Sejm wyznaczona w roku 1875 pomimo starań i gorliwości komitetu złożonego z ludzi zasłużonych w kraju, nie mogła jak tylko na pewien czas zaspokoić niezbędne potrzeby tylu rodzin. Dzięki staraniom tegoż komitetu część wychodźców znalazła bądź w zawodzie duchownym i nauczycielskim bądź w domach prywatnych umieszczenie — wszakże tylko prowizoryczne i tak małe zapewniające im dochody, iż bez pomocy komitetu nie są w stanie utrzymać się z rodzinami, a tém mniéj dać wychowanie swym dzieciom, zwłaszcza w razie przesiedlenia się, chorób i t. p.

Udzielone komitetowi przez wysoki c. k. Rząd upoważnienienie do zbierania w tym celu prywatnych składek, z ostatnim dniem roku 1875. zupełnie ustało, nie odpowiedziawszy w rezultacie słusznym oczekiwaniom.

Z powyższych tedy powodów komisya zbadawszy przez wysoki Sejm przekazaną sobie petycyą wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia kwoty 3.000 złt. komitetowi istniejącemu do niesienia pomocy kapłanom obrządku grecko katolickiego — przybyłym z dyecezyi chełmskiej!

Hr. Marszałek. Pozprawa otwarta.

P. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Promawlajuczy w tak ważnoj a duże drażływoj sprawi, zasterehaju sia najpersze, że promawlaju tylko w własnym imeny. Po druhe zasterehaju sia, jakobym ja buł protywnym subwencyi tych świaszczynneczeskich osob, a tim mensze jeśm protywnym, że muszu ich uważaty w naszom stani za bratej naszych, odnakoho wirospowidańja. (Brawo) Otże zasterehaju sia, jakobym ne chotił prynesty im pomoczy. Ja tylko zaberaju hołos w cily wykazania neregularnosty w sprawozdaniu komisyi, kotora utrudniaje nam osudżenie toj sprawy. Sprawozdatel bo ne wykazał nam, skolko takich świaszczennykow Chołmskich w naszom kraju znachodyt sia, tylko naweł zahalne czysło dusz 247, razom z otcamy, matermy i ditmy. Preciń myby chotiły znaty tych świaszczennykow po imeny, i ony sut, i czym sia teper zanymajut? Majemo prynesty pomocz, a ne znajemo komu — tak na witer ne możemo diłaty i tak wełyku sumu 3000 zł. z fondiw krajewych bezosnowno uchwalaty. (Niepokój w Izbie). Takie postupowanie w sprawach budżetu zdaje my sia jest dla nas wsich posłów, kotri majetok kraju o kolko można szczadyty majem trocha neregularnoje. Powynnyśmo sia preciń zaniaty takoż woprosom, czym sia tyi świaszczennyki zanymajut i czy ne sut meży nymy takii, kotri tu w Diecezyi wże pomiszczeni, abo ynnoju subistencju zaosmotreni, i naszoj pomoszczy abo cilkom ne hotrebujut, abo łesze po czasty pomoszczy nużdajut sia. O skolko meni z aktów sej dyjecezyi izwistno, to jest ich tu 26, z kotorych bołszaja czast, wże sut odeżaniem zaostmotreni. Izwołyt my Pan Marszałok pereczytaty. (czyta) „Teodor Telakowski we Lwowi, Adolf Wasylewski, Sotrudnyk pry Cerkwi S. Petra i Pawła w Lwowi, zarazem pry szpytały. Hryhoryj Kurmanowicz kapelan w Hermanowi; Lew Loncki, sotrudnyk w Pójli; Johan Bojarski Paroch w Husiatyni; Jan Charałampowicz, wdowec, bezdiditnyj", kotoroko egzystencya ne jest my jeszcze zwistna. (P. Męciński: „To kolega przecież, nic o nich nie wié"! P. Zyblikiewicz: Uwalniamy od czytania).

Otże jesły pereszkadżajete mni daléj czytaty, to skażu wam zahalno, że jest ich w toj dyjecezji 26, a z tych 15 pomiszczenych, jesły ne lipsze jak naszyi świaszczennyki, to odnako, a z tych 11 nepomiszczenych jest troch, kotoryi ne majut ani żony, ani ditej.

Jesły moi Hospodynowe zważymo, szczo to ne wsim, kotorych komisya predstawlaje potreba takoj riwnoj subwencji, to duże radbym znaty, kotoryi jeszcze potribujut, a kotryi nie, i musiłbym maty czysło dusz potribujuczych pomoczy, zakim bym pozwołył na wydatok hrosza krajewoho, bo dla małoho czysła nepomiszczenych i pomoszczy trebujuszczych, możeby ne okazała sia potreba tak wełykoj sumy 3000 zł.

Potim jiszcze oden wopros. Izwołyt wy Hospodyn Marszałok pereczytaty odnu dopyś, kotoru wysłano z Namistnyczestwa do Tarnowskoho episkopstwa (czyta): „L. 380. C. k. ambasada we Wiédniu nadesłała za pośrednictwem c. k. Ministerstwa spraw zagranicznych, do Prezydyum c. k Namiestnictwa, dla każdego z następnie wymienionych zakonników, a mianowicie: Ignacego Gola, Ignacego Dąbrowskiego, Brunona Kubika, Alexandra Popławskiego, Tomasza Popławskiego i Augustyna Czekalskiego, którzy z Rosyi emigrowali i w kraju tutejszym przebywać mają po jednym wekslu wartości 9 funtów szterlingów, 16 szelingów i 3 penzy, która kwota reprezentuje należącą się tymże od Rządu rosyjskiego subwencyą za II. półrocze 1875. Weksle te nie mogą na razie być przesłane właściwym władzom celem doręczenia ich wymienionym właścicicielom z powodu, że miejsce ich terazniejszego pobytu Prezydyum Namiestnictwa nie jest wiadome, i dlatego udaję się z prośbą do najprzewielebniejszego konsystorza o zawiadomienie, czyli który z wymienionych zakonników nie bawi w dyecezyi tarnowskiéj.

Lwów 23. Stycznia 1876.“

(Głosy: To dotyczy łacińskich księży).

Moi Hospodynowe!

Znajomo wsi, w jaki sposib ony prynużdeny buły swoji parafii opustyty. Buło to preświdczenie sowistej, że ne mohły zminiaty perekonania wiry i dlatoho oddałyły sia z widty. Odnakoż jesły ony do stanu duchownoho wstupały i instytuowani buły, to toje instytuowanie buło do uniacko-katołyczeskoj wiry, do grecko - katołyczeskoho obrjada. A jesły czerez toje, szczo nechotiły toho wiroispowidanyja zminiaty, w kotorom buły instytuowani, utratyły swoju pastwu iły parafiju, to zwidki że do toho prychodiat, aby ostały bez kawałka chliba. Nasze prawytelstwo daje wże pered instytycyjow, na słuczaj słabosty, abo nemożnosty duszstarowania *titulum mensae*. (Niepokój w Izbie) Dlatoho i tu pidnoszu toj wopros, czyby ne buło może odpowidnijsze, aby nasze prawytelstwo jakij krok zdiłało, i szczoby dla tych, dla kotorych ne czrez ich prowynu mistcia ne stało w Rosyi, i dlatoho emigrowały z widty tak, jak tym r. k. zakonnykam, kotry emigrowały,takoż dał jakuś subwencyu? (Wielki niepokój w Izbie). Kończu moje promowłenje, bo wydżu, szczo ne wsim sia ono podobaje. Odnakoż jeszcze raz skażu, szczo ne sprotywlaju sia zapomozi, no bułbym za tim, szczoby tak jak to mynuwszoho roku buło od nas proponowano, tuju sprawu odstupyty preżdy prawytelstwu i Ordynaryatam ko rozsmotrenyju. Sudżubo, szczo tak sprawa tocznijsze bude rozpiszena, bo komisya petycyjna ne wywiazała sia iz swoj zadaczy w toj sposib, szczoby wyjasnyła, kotoryj świaszczennyki Chołmski i jakoj pomoczy ony poistynno potrebujut, bo jak każu, mnoho uże z nych jest pomiszczenych. Otże ne wystupaju protyw samoi pomoczy, no protyw sposobu traktowania toj sprawy i neregularnosty, z jakoju komisya do Izby pryjszła. (ironiczne brawa).

P. Biłous. Proszu o hołos.

P. Paweł Popiel Proszę o głos.

P. Kornel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Zawadowski. Proszę o głos.

P. ks. biskup Stupnicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Pan Biłous ma głos.

P. Biłous. Hostepryimstwo jest swojstwom, naszymy predkamy nam peredannym. Toje okazał nasz kraj i derżawa w rozłycznych wypadkach. Tak sdiłano i w nynisznom słuczaju, koły pewnoje czysło świaszczennykiw hreczesho-unitskoho ispowidania prybuło z zahranycy i zaapelowało do naszoj hostynnosty i bratnoho czuwstwa. I dijstwytelno podano im ruku pomoszcznuju. Utworył sia komitet w ciły zapomożenia ich, a to komitet słożenyj z mużiw tak cywilnych jak i duchownych, posidajuczych powirje w kraju. Za staraniem toho komiteta w porozuminiu z własciamy cerkownymy i derżawnymy mnohym iz tych świaszczennykiw pryjszło sia w pomiszcz. Odnakoż nikotoryi z prybuw-

szych do nas, ne sut' kończe potrebujuszczymy pomoczy, bo jak widomo mnohym, nikotoryi z nych (szczo nas wproczem duże tiszyt) ponabywały realnosty, 'majut zatim sredstwa soderżania, dwoch umeszczeno w odpustowom Milatyni, innych pry szpytalach, odnoho w instytuti Drohowyzkom, a mnohych w duszpastyrstwi, hde majut sootwitnu sus'entancju. Proto jeśm toho mninia, szczo i nadal toju samoju dorohoju w tom dili ity powynnyśmo, t. j. kożdyj z nas obowiazanyj po swoim sredstwam takim iz nych, kotori okażut sia istynno potrebujuszczymy prychodyty w pomicz, a komytet, kotoryj sia tym zanymaje, i nadal bude pryczyniaty sia do ułekszenia ich sostojanyja.

Kromi seho nużno zauważaty, szczo w tom słuczaju, jak pry wsich podobnych sprawach, ne jest dostatocznym wskazaty na potrebu wydatku, no potreba toczno wykazaty, kilko jest dijstno potrebujuszczych pomoczy, jaki kwoty na to potrebnyi, i z jakich fondiw ich wziaty, szczob pośli toho załahodyty sprawu. Komisya petycyjna skazała, szczo wsich reczenych świaszczennykiw jest 60, no neskazała, szczo z nych tiji a tiji sut' zamożniji, tych pomiszczeno na posadach, tych zapomożeno datkamy, a tym potreba nakonec pomoczy takimy a takimy kwotamy.

So wzhladu otże na toje, szczo ne jest wykazana jasno potreba, ne jest podane czysło potrebujuczych, ani ne wykazany dokładne kwoty dla poodynokich, także nie wykluczeno zamożnijszych z naszych hostej i ne ohołoszeno podrobnoho rosczeta z tamtorocznoho datku 3000 zołotych, nakoneć so wzhladu, szczo toj rik jest tiażkij dla naszoho kraju i wymahaje ohromnych wydatkiw, ja chotiaj sam jeśm unitskoho obriada i dla jeho duchoweństwa życzływym, protywnyj jeśm wneseniu komisyi, a szczo moje mninije podiliajut i innyi, o tom świadczat mnohyi porożnyi ławki w W. Pałati. Szczo do poślidnoho motywa, to zdajet sia mni, szczo na tom neurodżaju ne skińczyło sia; wydymo jaki słuczaji wydariajut sia w Bereżańskim, imenno szczo lude berut zbiże na zasiw u łychwiarej i obowiazujut sia po żnywach try razy tilko zwernuty; takoż izwistno, szczo w podobnych litach buwajut wełykiji zadołżenia, wywłaszczenia iz pradidnoj zemły, a nakonec, szczo powstajut choroby, kotoriji wełykiji cyfry predstawlajut w smertelnosty nasełenyja kraju naszoho, jak w 1865 i 1866 h. w kotrych łysze w kilkoch okruhach wostocznych nad 40.000 ludej na tyfus hołodowyj i t. p. wymerło.

Z tych to wzhladiw stawłaju wnesenie, szczoby tym razom perejty nad wneseniem komisji petycyjnoj do poriadku dnewnoho. Możet buty szczo w ślidujuczym roci bude lipszyj urożaj, szczo ne bude innych elementarnych prykluczenyj, a tohda może i z publycznych fondiw możnaby jakujuś kwotu na podobnyi potreby wyznaczyty. Na teper byłbym zatim, szczoby kożdyj z nas iz swoich sredstw z swojej kiszeni istynno nużdajuszczym sia pryjszoł w pomoszcz.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Duskusya zamknięta; p. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Nie zabieram głosu w zamiarze przekonywania większości téj Izby, nie mam zamiaru rozwodzić się nad uczuciami szlachetnemi, które powodowały komisyą do uczynienia wniosku, gdyż mam silne przekonanie, że one powodować będą i wys. Izbę.

Może jednak nie będą zbyteczne słowa, trzeba powiedzieć niektóre uwagi, aby nie pominąć milczeniem pewnych pod względem tu z niejakim pseudo-prawniczym sprytem wyszukanych powodów, które skłoniły pierwszego mowcę, przeciwnego wnioskowi, powiedzieć, że nie jest przeciwny wnioskowi, ale przemawia, a może i głosować będzie przeciwnie.

Pozostawiam mu pogodzenie przeciwności wewnętrznego przekonania a zewnętrznego głosowania, ale nie mogę pozostawić bez odpowiedzi niektórych zarzutów. Zarzuca on komisyi nieprawidłowe postępowanie, nienależyte zbadanie, a wreszcie odsyła nas do wys. Rządu, ażeby ten starał się o zapomogę i częściowe zaradzenie téj potrzebie, o którą tu chodzi. Otóż Rząd ma na pokrycie potrzeb duchownych niedostatecznie uposażonych fundusze; co roku uchwalany jest w Radzie państwa fundusz półmilionowy, który jednak przeznaczony jest dla tych duchownych, którzy mają umieszczenie, tylko nienależycie uposażone, i dla tych, którzy mają obywatelstwo austryackie.

Nie wiem, czyby przeciwnik mój zgodził się na to, aby tak, jak to on uczynił, w Radzie państwa ktoś z wykazem w ręku odczytywał nazwiska duchownych z tego funduszu wspieranych, a bardzo znaczna tam jest liczba duchownych grecko-katolickich!

Sejmy uchwalają zapomogi, ale nazwisk, szcze-

gółów rozbiorów nie słyszałem. Jest pewna delikatność uczuć, którą się zachowuje nawet dla nieprzyjaciela, a tu niema nieprzyjaciół, ale koledzy!

Co się tyczy obszernego reskryptu, który tu mój przeciwnik za zezwoleniem marszałka odczytał, reskryptu wystosowanego w skutek uwiadomienia ambasady rosyjskiéj, że fundusze na wsparcie duchownych są przeznaczone, to rzeczywiście podziwiać trzeba gruntowność i pilność szan. przeciwnika, śledzącego widać bardzo skrzętnie chwili, w któréj ten wniosek przyjdzie pod obrady w. Izby i zbierającego broń przeciw wnioskowi,— broń z rozmaitych arsenałów powziętą,— mnie nie przygotowanemu niech wystarczy domysł, ale domyślam się, że reskrypt tyczy się duchownych zakonnych, których zakony zniesione zostały, a którym ustawa rosyjska przeznaczyła pewne *quantum* na utrzymanie. Komisya o tych duchownych nie mówi.

Co przytoczenie tego reskryptu ma dowodzić, jaki cień miało rzucić na sprawę, pozostawiam to domysłowi każdego, ja sam wolałbym nie mieć żadnego.

Powiedział szan. poseł, że tu idzie o kapłanów, dla których tam miejsca nie ma; miejsca tam jest dużo, wiadomo przecież, że stąd tam idą. Sumienie ich ztamtąd wyrugowało. Gdyby o miejsce i pieniądze im chodziło, to czyż potrzeba byłoby im odzywać się do nas. Ten sam poseł tu na publicznem posiedzeniu odesłał potrzebnych do składek. Nam składki nie są wstrętne i jeżeli co, to świadectwo ofiarności się nam należy, ale tu nie idzie o odzywanie się do prywatnych funduszów, bo kolega mi pozwoli, ale pozostawmy rozrządzanie własnymi funduszami każdemu do woli, nam idzie o zamanifestowanie uczuć religijnych kraju, o zapomogę samę przez kraj i jego reprezentantów i odpowiadałoby to godności kraju i godności kościoła, gdyby ta uchwała mogła zapaść jednomyślnością. Jeżeli jednak jednomyślność być nie może, to będzie, jestem przekonany, znaczną, przeważną większością. (Brawo).

Hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Po tak wymownych słowach zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz K. ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Uczyniony tu był zarzut, że mamy dać pieniądze a nikt nie wie, jako one mają być rozdzielone między tych księży. Ponieważ mowca nie uważał, jak sprawozdanie było odczytane, więc mu powiem, że te pieniędze będą dane komitetowi tak jak zeszłego roku, że komisya polega na zdaniu komitetu, którego członkowie znani są w kraju jako ludzie uczciwi, którym mogą być powierzone pieniądze. Pozwolę sobie przeczytać tu imiona członków komitetu: Są tam Maurycy hr. Dzieduszycki, Mieczysław Potocki, ks. Kajetan Kajetanowicz, Sylwester Sembratowicz, ksiądz Oton Hołyński i Ludwik Pierożyński. To jest komitet, któremu udzielamy pieniędzy do rozdzielenia między potrzebujących. Mowcy oświadczają, że są za gościnnością ale gościnność ich ogranicza się na powietrzu i wodzie, bo więcéj nic nie chcieliby dać tym, których sami nazywają nieszczęśliwymi. P. ks. Zakliński powiada, że podziela zdanie, iż to są ludzie, których trzeba wspomagać, że wszystko uczyniłby, co można, ale żadnych funduszów na to dać nie chce.

Nawet p. Biłous powiada, że przemawia w imieniu swoich towarzyszy i oświadcza, że wszystko czyniłby co można, ale tym razem chce przejść do porządku dziennego nad tą petycyą i żąda, aby tych księży, którzy nie mają sposobu do życia, z niczem odprawić.

Wniosek taki mnie się zdaje nie odpowiada temu, co mówił o gościnności.

Hr. Marszałek. Ks. Zawadowski ma głos.

(Posłowie powstają z ławek i gromadzą się około ks. Zawadowskiego).

P. ks. Zawadowski. Ne mohu rozumity toje, szczo to znaczyt, że kilko raziw ide o pomicz dla tych duchownych wychodciw, zawsze duchowni hreczeskoho obriada tutejszi pryznajut, szczo tiji sut' neszczastływii, szczo potrebujut pomoczy, i dodajut zaraz „ale“, a w tym ale, jak teper słuchaju, powidajet pocztennyj świaszczennyk i kolega jest nehruntownost i nerehularnost'.

Tamtoj kadencji powidały oponenty, szczo doki ne prynesut świdoctwa od ordynariatu i prawytelstwa, doty nycz im ne daty. Moi hospodynowy, znajemo, szczo tut świdoctwa ne potreba, a prynajmnij my rusyny majemo pereświdczenie, szczo ony łyszyły wsio, wziały krest i piszły w ślid za

Chrystom. Do czoboż tut świdoctwa. (Brawo). Po szczoż nam prytaczaty wydanyj jakijś dekret od ambasady, na kotoryj ne możemo odpowisty, bo ne buły śmo na toje pryhotowani.

Ałe mensza o toje. Szczo ony bidniji, to ne podpadaje somniwatelnosty. Utysk neszczastływych bratej ne mohbym pohodyty z sumniniem. Bud'te prynajmnij w konsekwencyji z soboju.

Raz skazały tiji, kotoriji zameszkujut wschodnu Hałyczynu, że chot' obriadu łatyńskoho sut' Rusynamy i ne potrebujut sia riżnyty od innych Rusyniw, tohdy z krykom skazano im, szczo my toho tolko uznajemo za Rusyna, kotryj jest wiroispowidania hrecz. kat.; pryjmit skazano im relyhiju naszu a budete Rusynamy. Jesły otże tak jest, szczo relyhija wyweraje takij wpływ na naszuju narodowost', szczo odnu od druhoj ne można odłuczyty, to pytaju sia, czy należyt tak postupaty z tymy, kotoryi za tuju relyhiju łyszyły wsio i piszły na tułactwo; takoż muszu sia was zapytaty z kim hołosowałysty w stołycy nad Dunajem, czy takoż z pryjatelamy relyhijuymy? (Brawo).

Wprawdi wilno hołosowaty, jak komu sia podobaje, ałe należyt buty konsekwentnym. Dla toho budu hołosowaty za wneseniem komisji. (Brawa i oklaski).

P. ks. biskup Stupnicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Stupnicki ma głos.

(Wszyscy posłowie cisną się ku siedzeniu p. komisarza rządowego, gdzie stał ks. biskup Stupnicki).

P. ks. biskup Stupnicki. (Wśród najgłębszéj ciszy). Jest tut wopros u udiłenje zapomohy dla świaszczennykiw rusko-katołeczeskich, kotoryi pokinuły swoji parochji, swoji rodyny i swoji iminija, a pryjszły smotryty pomoczy do naszoj Hałyczyny; świaszczennyki kotoryi po krowy i kostiach sut Rusynamy i ani historja, ani prawytelstwo rosyjskie ne może im zakienuty, szczo ne sut Rusynamy.

Wopros jest, aby tym świaszczennykam daty pomicz z fonda krajewoho, a właściwo z kraju. Sprawa ta buła uże obhoworena dostatoczno i nechotiłbym zaberaty neju biłsze czasu, odnakoż chotja ne rad, chotia z bołom serdcia muszu widpowisty rusko-katołyczeskomu świaszczennykowy, kotoryj tak skrupulatno wchodyt wo wsi obstojatelstwa udiłenja zapomohy. Ne budu howoryty o zapomozi, ałe zwernu uwahu na toje szczo on, o skilko sobi pryhaduju, skazuł szczo nedostatoczno jest wyjasnenem czy wsi abo nekotorij potrebujut zapomohy, poneże moho iz nych oderżały tut mistcia dla sebe, a kilka je takych, kotoryi majut swoje iminje. O tym howoryty ne mohu, bom ne czysłył niczyich hroszej, ale ne bohato ony mohły wynesty, bo widomo jest, szczo ony naprasno musiły sia wynosyty. Jesły kotoryj mał hotowyj hroszy, to zabrał ich ze soboju, ałe widomo jest, szczo jest iminjem świaszczennyka rusnoho, oto połe, horod, chudoba, wozy, gospodarka, a tych riczej on ne mohł zabraty na płeczy, i wynesty z soboju; i dla toho ne bohato wynesły.

Dalsze skazał on, szczo nekotoryi majut uże uderżanje, czy to jest uderżanje jesły oden jest pasicznykom, druhyj pysarem, tretyj jest pry gospodarstwi, a czetwertyj umiszczen jest pry szkoli narodnoj i maje pensju ne skażu jaku, bo widomo jest jaka ona jest. Czy to jest utrymanje dla świaszczennyka katołyckoho?

W kińci podnesł on zamit, kotoryj mene najboliśnijsze dotknuł, i na toje zwertaju moje słowa. Skazał on szczo tam mistcia ne ma, czestnyj pan Dunajewski skazał szczo to neprawda, szczo tam mały mistce. Ja ne sohłaszaju sia ani z odnym, ani z druhym. Ony tam ne mały mistcia, koły tak wychodyły; ałe kto im zabrał tyi mistcia? Zabrały im wirołomnyi i prysiahołomnyi świaszczennyki rusko-katołyckii (brawo). Tyi pokienuły swoi dyecezyi, po najbilszoj czasty — z izjatjem kilkoch — soizwołenja ich predstojaczoj własty, i mnoho ich w h. 1874 z odnoj i druhoj dyecezji pokryjomo i ukradkom powynosyło sia. Jako czołowik ne mohu ich so wsim izwynyty, ałe mohu ułehszyty powody. Jeden abo druhyj wynosyt sia tam, bo nużda ho spowodowała. Kożdyj pryznaśt, szczo świaszczennyk po 16 łitach nauki, kotoryj czisłyt sia do poświszczeńszych werstw, kotoryj maje żinku i dity, z 150 albo 200 ryńskich wyżyty ne może. Otże prynużdenyi ony buły hladaty innych sredstw bez zhladu na toje, czy buły legalnyi czy ni, bo „Noth bricht Eisen". — Jako czołowik izwynjaju ich, ałe jako świaszczennyk i episkop ne mohu toho mninia podilaty, bo znaju, szczo pry poświaszczaniu kożdyj katołyczeskij świaszczennnyk prysiahaje, ne opuskaty ani dyecezji ani parochji bez soizwołenja swojej duchownoj własty. Mymo toho ony wynesły sia i piszły smotryty chliba. Jak ony toj chlib znajszły, to ony ne zważały ni na toje szczo czełowikowy najdo-

roższe, ne zważały na preświdczenie sowisty. Za chlibom ony piszły, i to ich zaweło do toho, szczo połuczyły sia z prawytelstwom rosyjskim i szyrzyły szyzmu. Czerez toje wyhnały ony świaszczennykow rusko-katołyczeskich z ich parochij, zmusyły ich aby pokienuły swoi rodyny i piszły w czużynu, i tu ratowały sia — pered czim, ne potrebuju howoryty, bo nikotorym widomo to z gazet, a innym z innych storon. Otże jesły chotia małeńka czast' wirołomnych i prysiahołomnych świaszczennykow widoszła odsy i tam pryłuczyła sia z prawytelstwom, aby wyhnaty swoich poperednykiw i takij dołh zatjahnuła, to i my majemo teper moralnyj dołh, podaty ruku pomoczy tym, kotoryi dla ochronenia swojei religijnoi sowisty, pokienuły swoi mistcia i piszły za słowamy Chrysta: „Kto chocze zo mnoju ity, naj woźme chrest swoj i za mnoju horjadyt.“ My teper za swoich. kotoryi zminyły swoju religju i swoju narodowist, majemo moralnuju i religijnu dołżność' pryjty w pomocz tym, kotori czerez prowynu naszych odstupciw wse postradały (żywe oklaski i brawa).

Ks. Zakliński. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

(Gwar w Izbie, posłowie nie chcą zezwolić, aby ks. Zakliński przemawiał).

Ks. Zakliński. Dołżen jestem widpowisty chot w korotci na zamity, jakii mene trafyły.

Głosy. Nie potrzeba. Dyskusya zamknięta; to nadużycie.

Ks. Zakliński. Na zamiczania posła Golejewskoho ne maju nycz widpowisty, bo tiji objektyi dotyczały bilsze posła Biłousa, ja widpowim najpersze na objekcyi posła Dunajewskiego (wielki niepokój w Izbie). Ja otkłykuju sia na stenohrafyczeskii zapyski, szczo skazałjem, że ne jeśm protywnyj subwencyi i datkowy, ale tylko protywnyj jeśm neregularnomu traktowaniu toj sprawy (Niepokój). Moi panowe! jesły maju prawo posolstwa, to meni prysłużaje prawo promowłenia, a jesły krykom waszym ne daśte meni howoryty, i swobodu posła prykraszczajete, to zamołknu (gwar).

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

Ks. Zakliński. Szczo sia kasajet punktu, kotoryj meni p. Dunajewskij zakinuł, a to, że ne potreba tych imen świaszczennykow Chołmskich zajawlaty, to ja własne w tym sia ne sohłaszaju, bo to jest protyw momu pereświdczeniu; bo ne skazał mni p. Dunajewski, dla czoho majem imena ich tajity; jesły wsi nymy sia opikujem. Taże ony ne sut żadni złoczynci, taże ony dostajut prawa obywatelstwa i połuczajut w naszych Diecezyach duszstarownyctwa. I dla czohoż małybyśmy ich ukrywaty? hde chodyt o toje aby na nych dawaty hroszi iz funduszu krajewoho, otże z czużoj kiszeni. Jako poseł maju prawo i dołżnost toje znaty; a jakiś tam politycznyi wzhlady tu mistcia maty nepowynny. — Szczo sia kasaje posła Zawadowskoho, kotoryj z takim czuwstwiem relihijnym (oho, oho) wystupaje.

Głosy. (Ależ już dyskusya zamknięta to nadużycie).

Ks. Zakliński. Proszu meni daty howoryty. Pan Marszałok dał meni hołos.

Otże szczo sia kasajet toho, szczo nam zakidaje poseł Zawadowskij w diłaniu posolskim w innom parlamenti i orzekajet nasze hołosowanie w Widny; na toje otwiczaju, że p. Zawadowski, jesły jest chot trocha obznakomłen z prawamy posliw, to powynenby znaty, że poseł za mninije i hołosowanie swoje ne jest otwiczatelnym pred żadnym trybunałom, a tym mensze p. Zawadowski maje kompetencju inkriminowaty tu w Sojmi posłow za hołosowanie w Widny. A szczo sia kasaje moho pereswidczenyja religijnoho to toje prysłużajet osudyty naszym episkopom, a nijak posłowy Zawadowskomu.

Ale najhirsze udaryło mene promowłenie preoświaszczennoho episkopa posła Stupnickoho, kotoryj dywuje sia najpersze, że ja jako katołyczeskij świaszczennyk protyw toj sprawi Chołmskich świaszczennykow wystupył — a potem zchodyt ciłkom na inszoje połe t. j. na inkryminacju naszych świaszczennykow, kotoryi swoi dyecezyi opustyły i za hranyciu do Rossyi ubibły i tam szyzmu propagowały i tym sposobom spowodowały, że tiji świaszczennyki Chołmski swoi parafii potratyły i w. nasz kraj ubihaty musiły, utwerżdujuczy, że tyi naszyj świaszczennyki ne z ynnych pryczyn, a łysze dla propagandy i ducha szyzmatyckoho z kraju naszoho powychodyły i prysiahu złamały.

Szczo do perszoho, zasterehczy sia muszu, że ja w besidi mojej ani protyw katołyczyzmowy, ani protyw świaszczennykam chołmskim, ani protyw subwencyi dla nych ne wystupył. Ja łysz protyw sprawozdaniu komisyi petycyjnoj howorył, kotoraja

żadajuczy tak wełyku sumu subwencyi 3.000 złt. z fonda krajewoho ne wykazała poimenno świaszczennykow chołmskich, kotoryi jeszcze ne zaosmotrenyi i po istyni pomoczy naszoj nużdajut sia, bo sut' mnohii, a nawet bolszaja czaśt' iz nych, kotoryi sut' wże w dyjecezyach pomiszczenyi i zapomohy ne trebujut. Jako posoł maju prawo i dołżność' pry nakładaniu na kraj tiahariw pryzwołenie tychże tiaharow nakładajemych na narod oprawdaty, t. j. znaty, dla koho ja tuju subwencyju pryzwalaju.

Szczo do druhoho, t. j. inkryminacyi świaszczennykow naszych, kotoryi swoi diecezyi opustyły i do dijecezyi chołmskoj perejszły, otkrowenno skazaty muszu, że tyi świaszczennyki z toj samoj pryczyny dijecezyi swoi opuskały, z jakoj świaszczennyki chołmskii swoju dijeceziju opustyły, t. j. chliba rady; bo tyi chlib swoj potratyły, a naszyi chliba dożdaty sia ne mohły. Widomo bo preoświaszczennomu episkopu Stupnickomu, jak nasz kler, a osobenno mołodszyj, po kilkanadciat' rokiw z czysłennoju rodynoju po koperaturach i najłychszych kapelaniach, a nawet po prywatnych mistciach bez pensyi w chołodi i hołodi nużdaty sia musyt, zakim do kawałka chliba pryjdet. A jesły naszi świaszczennyki dołżni buły za owcy swoi duszu swoju polahaty, to nesumnienno toj prymir dobroho pastyra i na chołmskich świaszczennykach dwyżyt. (Gwar). W konec, jesłyby hdekotoryi iz naszych świaszczennykiw, iz innych pryczyn dyecezyju opustyły, czyż jest to umistno, daby episkop w czysto duchownych sprawach kler swoj pered trybunałom Sojma, jako świdskuju reprezentacijeju oskarżał i tak bołestno inkryminował. (Gwar, głosy: Oho! do porządku!) Dla toho dołżen jeśm imenem kleru naszoho protyw takich inkryminacyj preoświaszczennoho episkopa Stupnickoho pered Sojmom zasterehczy sia i protestowaty. (Niepokój, wołania: wezwać go do porządku!)

P. ks. Zawadowski. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

P. ks. biskup Stupnicki. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. ks. Zawadowski ma głos do sprostowania faktu.

P. ks. Zawadowski. Proszu pereczytaty stenohraficzeskyi zapyski, ja własne skazał, że każkomu wilno hołosowaty, jak sia jemu podobaje, a tylko, że treba byty konsekwentnym w hołosowaniu i jesły hołosujete za religijeju tut, to hołosujte tak samo i tam.

Hr. Marszałek. P. ks. biskup Stupnicki ma głos co do sprostowania faktu.

P. ks. biskup Stupnicki. Pokłykuju sia na stenohraficznyi zapyski i na wsich prysut'stwujuszczych tu, szczo ja ne wystupał protyw ciłomu klerowy, a tilko protyw tym, wiro- i prysiahołomnym świaszczennykam, kotoryi złomyły swoju prysiahu cerkownyju i wyjszły iz kraja.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szeptycki. Po tak świetnéj obronie wniosku komisyi nie widzę potrzeby dowodzenia dalszego lub zbijania pojedyńczych faktów. Zdaje mi się, że tém ubliżyłbym wysokiéj Izbie, po któréj spodziewam się, że na podniesione tu przeciwko wnioskowi komisyi zarzuty odpowie dostatecznie jednomyślném przyjęciem wniosku komisyi. (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia kwoty 3.000 złt. komitetowi istniejącemu dla niesienia pomocy kapłanom obrządku grecko-katolickiego, przybyłym z dyecezyi chełmskiéj.“

Hr. Marszałek. Jest najpiérw wniosek p. Biłousa przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi petycyjnéj. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Nikt nie wstaje).

(P. Męciński. Nikt nie wstał, bo wnioskodawca opuścił salę).

Wniosek o przejście do porządku dziennego jednomyślnie upadł.

Teraz poddaję pod głosowanie wniosek komisyi. Proszę sprawozdawcy o powtórne odczytanie go.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia kwoty 3.000 złt. komitetowi istniejącemu dla niesienia pomocy kapłanom obrządku grecko-katolickiego, przybyłym z dyecezyi chełmskiéj“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy wstać (wszyscy powstają).

P. Krzeczunowicz Korneli. Proszę hr. Marszałka skonstatować jednomyślność.

Hr. Marszałek. Wniosek komisyi petycyjnéj, aby suma 3.000 złt. udzielona została z funduszów krajowych na wsparcie unitów chełmskich, jest jednomyślnie przyjęty.

Następne posiedzenie we czwartek dnia 30. marca o godzinie 11téj przed południem.

Porządek dzienny trzynastego posiedzenia 7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w czwartek 30. marca 1876 o godzinie 11téj przed południem.

1. Piérwsze czytanie wniosku posła Krzeczunowicza Kornelego w sprawach podatkowych.

2. Piérwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa.

3. Piérwsze czytanie wniosku posła Grossa w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki.

4. Piérwsze czytanie wniosku posła Kabata o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj.

5. Piérwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o uregulowanie feryi szkolnych.

6. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie pralni, łaźni, kuchni parowéj, pomieszkania dla służby i urządzeniu łazienek przy szpitalu lwowskim. Sprawozdawca p. Serwatowski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Bórbki prawa do poboru opłaty od nafty. Sprawozdawca p. Czaykowski.

8. Sprawozdanie komisyi petytycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy posłowie: Tetmajer, Szeptycki, Bartoszewski i Cywiński.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. popołudniu).

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołów 11. i 12. posiedzenia. — Wniosek p. Popiela Pawła i tow. o zaprowadzenie we Lwowie i w Krakowie internatów dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych. — Interpelacya p. Golejewskiego i tow do c. k komisarza rządowego w sprawie obsadzenia probostwa w Kutkowcach w powiecie tarnopolskim. Odpowiedź zastępcy komisarza rządowego na tę interpelacyą. — Petycye. — Udzielenie urlopu p. hr. Siemińskiemu. — Piérwsze czytanie wniosku p. Krzeczunowicza Kornelego w sprawach podatkowych; przemówienie wnioskodawcy.— Uchwała wybrania komisyi podatkowéj na tém samém posiedzeniu. — Piérwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie wniosku p. Grossa w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie wniosku p. Kabata o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o uregulowanie feryi szkolnych; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie pralni, łaźni, kuchni parowéj, pomieszkania dla służby i urządzeniu łazienek przy szpitalu lwowskim. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Bóbrki prawa do poboru opłaty od nafty; przemówienia p. Antoniewicza i sprawozdawcy, p. Czaykowskiego. Przyjęcie dotyczącéj ustawy w drugiém i trzeciém czytaniu. — Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach: 1) Mazura Jana w sprawie poszukiwań za węglem kamiennym, 2) Kwaśniewskiego Piotra o wypłatę wynagrodzenia za budowę mostu; 3) Wydziału powiatowego w Mościskach o zniesienie kahałów; 4) Jezierskiego i Czajkowskiego o podwyższenie płacy. Wniosek p. Weigla, aby tym dwom ostatnim petentom wyznaczyć doraźnie dodatek osobisty, ewentualnie, aby ich prośbę przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Wniosek p. Gniewosza, aby petycyą Jezierskiego i Czajkowskiego odesłać do komisyi budżetowéj; przemówienia w tym przedmiocie pp. Golejewskiego, Zyblikiewicza, Hausnera, Wodzickiego, Jasińskiego Józefa, Serwatowskiego i sprawozdawcy p. Tetmajera. — Wybór komisyi podatkowéj. — Odczytanie wykazu załatwionych petycyi. — Zaproszenie przewodniczących komisyi na konferencyą z Marszałkiem.

Początek posiedzenia o godz. 11½ rano.

Obecnych posłów 126.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef i ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: Zastępca c. k. komisarza rządowego, Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołowi z 11. i 12. posiedzenia, nie wniesiono żadnych zarzutów, są więc przyjęte. Jest wniosek, pan sekretarz odczyta takowy.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że wobec powiększającéj się liczby szkół, tak zwanych pospolitych, zastęp nauczycieli, odpowiednich swemu powołaniu, jest koniecznie potrzebny,

zważywszy, że społeczeństwu na wychowaniu religijno-moralném tych nauczycieli w wysokim stopniu zależy,

zważywszy, że suma na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich przez wysoki Sejm przeznaczona daleko korzystniéj użytą byćby mogła, gdyby tym uczniom zapewnić nie tylko jak dotąd utrzymanie, ale i nadzór wychowawczy w zakładach zamkniętych (internatach).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby na przyszłéj sesyi Sejmowéj przedstawił projekt urządzenia internatów przy seminaryach nauczycielskich ograniczając się, gdyby to za stosowne uznał, na początek do dwóch miejscowości, we Lwowie i w Krakowie.

Paweł Popiel wnioskodawca.

C. Haller, J. Szujski, Majer, Edward Jędrzejowicz, Abrahamowicz, Gross, Zyblikiewicz, Dunajewski, Paszkowski, Cywiński, Szumańczowski, Marceli Madeyski, Józef Badeni, Zoll, Szeptycki, Koziebrodzki.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie traktowany według regulaminu. Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Pan sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Interpelacya do p. Komisarza rządowego!

W powiecie tarnopolskim w Kutkowcach majętności hr. Miera, gr. kat. konsystorz obsadził parafią po śmierci księdza Korczyńskiego księdzem Maciejowskim bez wiedzy patrona, nie przedłożywszy mu do wyboru listy kandydatów, jak obowiązujące w tym względzie wysokie przepisy normują, a chociaż dotyczący patron podał skargę do c. k. Namiestnictwa, które dotychczas podobnych nadużyć i zachciane gr. kat. konsystorza nie popierało, c. k. Starosta tarnopolski zarządził instalacyą czyli oddanie temporaliów mianowanemu bezprawnie przez gr. kat. konsystorz proboszczowi wsi Kutkowce księdzu Maciejowskiemu; — podpisani zapytują p. komisarza rządowego, jakie kroki c. k. Rząd zamyśla przedsięwziąść, ażeby patrona utrzymać w swojém prawie, i czy zarządzona instalacya przez Starostę tarnopolskiego, za wiedzą c. k. Namiestnictwa nastąpiła; — na wypadek, gdyby starosta na swoję własną odpowiedzialność instalacyą bezprawną zarządził, czy c. k. Namiestnictwo nie myśli pociągnąć go do odpowiedzialności lub zasuspendować.

Lwów dnia 30. marca 1876.

A. Golejewski, Cywiński, Szeptycki, Zamoyski, Mikołaj Wolański, Polanowski, Słonecki, M. Popiel, Hoszard, Podlewski, Tetmajer, Rey, Zenon Krzeczunowicz, Hóppen, Apolinary Jaworski, Głogowski.“

Hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, udzielę ją p. komisarzowi rządowemu.

Zast. komisarza rządowego. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Pan zastępca komisarza rządowego ma głos.

Zast. komisarza rządowego p. Löbl. Jestem w tém miłém położeniu, że na interpelacyą tę podług obecnego stanu rzeczy dziś mogę odpowiedzieć. W połowie tego miesąca, dnia nie pomnę, wniósł patron a raczéj patronka téj parafii zażalenie do Namiestnictwa, że konsystorz metropolitalny grecko katolicki nadał parafią w Kutkowcach *jure devolutivo* X. Maciejowskiemu. Namiestnictwo zażądało z tego powodu bliższych wyjaśnień od konsystorza metropolitalnego. Wyjaśnienia te nadeszły w dniach ostatnich. Decyzya Namiestnictwa dotąd jednak nie zapadła. Gdy zaś doszło do wiadomości Namiestnictwa, że mianowany paroch przybył do Kutkowiec i stara się o oddanie temporaliów, polecono w drodze telegraficznéj staroście tarnopolskiemu, aby się wstrzymał z oddaniem temporaliów. Tyle mogę na dziś odpowiedzieć. (Brawo).

Hr. Marszałek. P. Sekretarz odczyta dalszy spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi po dzień 29. marca do Sejmu wniesionych.

139. Rada gminna w Horodence przez p. Golejewskiego w sprawie nienaruszania samorządu gmin i zniesienia władzy dualistycznéj.“

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wys. Izba raczy odesłać tę petycyą do komisyi administracyjnéj, gdzie ten przedmiot jest traktowany.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłano do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

„140. Rada gminna w Horodence przez p. Golejewskiego o uchwalenie nowego rozkładu stacyi mytniczych na drogach Sielec, Zaleszczyki, Horodeńka, Śniatym, Kołomyja, Tłuste.

141. Rada gminna w Horodence przez p. Golejewskiego o nadanie prawa do poboru mytowego na 10 lat.“

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, wysoka Izba raczy odesłać tę petycyą do Wydziału krajowego jako komisyi, któryby bezpośrednio zdał z tego sprawę.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

142. Rada gminna w Horodence przez p. Golejewskiego o uchwalenie sadzenia drzewek przy gościńcach państwowych i krajowych na bankietach i fosach.“

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość) Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„143. Gmina Brzozów przez członka Sejmu dr. Zolla o zmianę ustawy gminnéj i ordynacyi wyborczéj dla gmin.“

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Wnoszę, wysoka Izba raczy tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Będzie odesłany do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„144. Izydora primo voto Karatnicka, 2° Sawicka przez p. Golejewskiego w sprawie odprawy mylnie jéj przez Wydział krajowy wyznaczonéj.

145. Gmina Chyrów przez p. Józefa Jasińskiego o wypłatę należących się gminie kosztów szupasowych.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Podobne petycye odesłano już do komisyi administracyjnéj. Proszę więc, ażeby wysoki Sejm odesłał i tę petycyą do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„146. Komitet Przytuliska dla małych dzieci we Lwowie przez p. Hallera o zapomogę.“

P. Haller. Prsszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Ponieważ ta petycya odnosi się do kwestyi finansowéj, więc wnoszę, aby wysoki Sejm zechciał ją odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„147. Przemyski wydział powiatowy przez p. Waygarta o przyspieszenie ukończenia hypotek mniejszych posiadłości i udzielanie pożyczek towarz. zaliczkowym przez Bank narodowy.

148. Zygarliński Kazimierz właściciel realności w Kleparowie przez p. Smolkę o regulacyą koryta Pełtwi.

149. Gmina Chocimierz przez p. Abrahamowicza o ustanowienie posterunku żandarmeryi w Chocimierzu.

150. Seweryn Mantuani, dyetaryusz przy Wydziale krajowym, o veniam aetatis przez p. Józefa Jasińskiego.

151. Wiśniowiecki Tadeusz Stanisław artysta rzeźbiarz przez p. Weismana o zasiłek 600 złt. w celu podjęcia podróży naukowéj.

152. Gmina Mokrzec przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową w kwocie 1000 złt. w połowie zwrotną.

153. Gmina Jaworze górne przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową 600 złt. w połowie zwrotną.

154. Gmina Jaworze dolne przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową 600 złt. w połowie zwrotną.

155. Gmina Gołączyna ze Złotoryi przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową w kwocie 1000 złt. w połowie zwrotną.

156. Gmina Gembiczyna przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową 600 złt. w połowie zwrotną.

157. Mieszkańcy gminy Dóbrków przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową 800 złt. w połowie zwrotną.

158. Kolegium profesorów c. k. Akademii technicznéj we Lwowie przez p. Alexandra Jasińskiego o nadanie głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi téjże akademii.

P. Alexander Jasiński. Wnoszę, wys. Sejm zechce odesłać tę petycyą do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o odesłanie téj petycyi do komisyi prawniczéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Reszta petycyi zostanie odesłaną do komisyi petycyjnéj. Jest jeszcze prośba o urlop. p. Sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio Marszałku!

Będąc nawiedzony ciężkiém nieszczęściem przez zgon méj córki, znękany moralnie i fizycznie cierpiący, nie mam sił odpowiednich do umysłowéj pracy z tego powodu najuprzejmiéj upraszam J. W. Hrabiego Marszałka o łaskawe wyjednanie u wys. Sejmu dla mnie urlopu na czas nieograniczony.

Z najgłębszym szacunkiem i wysokiém poważaniem
Jaśnie Wielmożnego Hrabi Marszałka
najniższy sługa
Siemieński.
Lwów dnia 29. marca 1876.“

Hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu na czas nieograniczony p. Siemińskiemu, raczy rękę podnieść (większość). Urlop jest udzielony.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest piérwsze czytanie wniosku p. Krzeczunowicza Kornelego w sprawach podatkowych p. Krzeczunowicz ma głos. Ob. Al. XLV.

P. Krzeczunowicz K. Pomimo licznych petycyi, pomimo wielokrotnych uchwał Sejmu naszego o zniesienie lub zniżenie należytości prawnych od przelewania prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych, nie zanosi się na ulgę w tych należytościach. C. k. Rząd przedłożył nawet Radzie państwa wniosek do ustawy nowéj, któraby te należytości w wielu przypadkach jeszcze zwiększyła. Te należytości wynoszą z dodatkiem nadzwyczajnym $4^1/_3$ procent od kapitałowéj wartości przedmiotu. Są one prawdziwą klęską ludu naszego, są jednym z powodów do zaciągania długów lichwiarskich, z których dłużnik, gdy je raz zaciągnął, wydobyć się nie może, które go często o utratę całego mienia przyprawiają.

Dotkliwszą i mniéj usprawiedliwioną jest wspomniana należytość w kraju naszym, niż w państwach innych lub zachodnich krajach koronnych, gdzie są księgi hypoteczne, gdzie więc taka należytość przedstawia się po części jako opłata za umocnienie

praw własności, które się w te księgi zapisuje. U nas jednak posiadłości włościańskie dotąd jeszcze nie są przedmiotem ksiąg hipotecznych, a nawet księgi tabularne dla posiadłości większych nie mają opisania części składowych, które do tych posiadłości należą.

Wykonanie przepisów o tych należytościach połączone z nieporadnością ludu naszego wiejskiego przyczyniają się do zwiększania należytości nad miarę przepisaną.

Posiadacze gruntów włościańskich nie mają ani metryk gruntowych, ani tak zwanych arkuszy indywidualnych. W książeczkach podatkowych, które włościanie posiadają, nie są wymienione numera topograficzne parcel, które do ich posiadłości należą. Od dawna istniejąca opieszałość i niedokładność w prowadzeniu ewidencyi podatkowéj co do nazwisk posiadaczy parcel poszczególnych sprawia, że właściciele gruntów częstokroć nawet w urzędzie podatkowym nie mogą się dowiedzieć, jakie numera topograficzne mają parcele, które do ich posiadłości należą. W skutek tego nieporządku i nieświadomości, piszą strony w aktach, prawa własności przelewających, numera topograficzne błędnie lub nie piszą żadnych, albo z obawy opuszczenia jakiéj parceli, przytaczają ich więcéj, niż należy. Stąd powstają nowe zbałamucenia, które rozwikłać jest prawie niepodobieństwem. Urzędy zaś do wymierzania należytości powołane, nie mają ani sił ani czasu do żmudnego wyśledzania prawdziwego stanu rzeczy. W przypadkach, w których należytość obliczaną bywa podług wartości domniemalnéj — w przepisach jako minimum przyjętéj, równającéj się stokrotnie pomnożonéj cyfrze podatku gruntowego— wymierzają urzędy tę należytość w cyfrze jak tylko można największéj; wymierzają takową często od parcel, nie należących do posiadłości, któréj własność została przelaną.

W rozporządzeniu c. k. ministerstwa z 3 maja 1850 (Dz. u. p. l. 181) wydaném na podstawie zezwolenia cesarskiego przyznane jest obniżenie należytości dla aktów prawnych, przelewających własność takiéj rzeczy nieruchomej, któréj własność była przelaną w peryodzie dziesięcioletnim, ostatni akt przelania bezpośrednio poprzedzającym. Obniżenie to jest większém lub mniejszém w miarę mniejszéj lub większéj liczby lat, które od przedostatniego przelania własności upłynęły.

Lecz takie obniżenie należytości bywa rzadko zastosowane do aktów prawnych, przelewających własność posiadłości włościańskich, które u nas nie są przedmiotem ksiąg hipotecznych. — Dzieje się to najpiérw z powodu, że powstały zapatrywania według naszego zdania z ustawami obowiązującemi niezgodne, jakoby wspomniane obniżenie należytości mogło być przyznawane tylko wtedy, gdy poprzedzające przelanie prawa własności jest w księdze hipotecznéj zapisane. Dzieje się to także i z téj przyczyny, że strony wskutek wspomnianego nieporządku w prowadzeniu ewidencyi podatkowéj nie są w możności przywieść prawnych dowodów tożsamości rzeczy; nie są w możności dowieść, że ta sama rzecz nieruchoma, któréj własność przelewa się aktem prawnym, była przedmiotem przelenia prawa własności w przeciągu lat wskazanych w rozp. minist. z 3 maja 1850.

C. k. urzędy wymierzają i ściągają należytości prawne z wielką skwapliwością, lecz nie są skwapliwymi, gdy idzie o ewidencyą w aktach podatkowych, o zapisanie w tych aktach nowego nabywcy, o wymierzenie podatku gruntowego, który od niego należy. W przypadkach, w których przelewa się własność jednéj części posiadłości lub parceli a oznaczenie téj części, w akcie prawnym niedokładne, jest wątpliwém — takich przypadków zdarza się bardzo wiele — mijają lata, zanim urząd przeprowadzi ewidencyą podatkową, a czasem nie przeprowadza jéj zapewnie z powodu braku sił i czasu do wyśledzenia numerów topograficznych dla parcel, których własność została przelaną. Stąd wypływają mnogie szkody dla stron, nie mogą one w razie powtórnego przelania własności téj saméj parceli korzystać z opuszczenia należytości, przyznanego w rozporządzeniu minist. z 3. maja 1850, nowy nabywca nie znajduje dla praw swoich nawet i tego zabespieczenia, któreby mu dawało zapisanie jego własności w aktach podatkowych. Strony nie mogą rozrachować między sobą podatku gruntowego, który na każdą z nich przypada; jedna strona płaci podatek gruntowy za drugą; stąd powstają długoletnie waśnie, prowadzące nawet do sporów sądowych, które dla braku dokładnych dowodów prawnych, są przewlekłe, kosztowne, często bezowocne.

Podług przepisów ma być pobierana należytość od przelania praw własności; podług przepisów powinien także nabywca gruntu być zapisany w aktach podatkowych jako posiadacz i od niego powinien być pobierany podatek gruntowy. Już więc w myśl przepisów godziwém jest żądanie, ażeby wymierzanie i ściąganie należytości prawnéj od przelania własności gruntu następowało albo po

zapisaniu nabywcy jako posiadacza w aktach podatkowych, albo równocześnie z tém zapisaniem.

Ktokolwiek jest świadom spraw podatkowych w kraju naszym, nie zaprzeczy, że urzędnicy skarbowi przy urzędach podatkowych nie są w możności podołać zadaniu, do którego spełnienia są powołani. Do roku 1867 mieliśmy 176 urzędów powiatowych i podatkowych. Przy organizacyi zmniejszono liczbę tych urzędów na 74. Oszczędność z umniejszenia liczby urzędów podatkowych jest bez wątpienia daleko mniejszą, niż szkody, jakie stąd powstały dla mieszkańców, którzy w licznych swoich sprawach podatkowych muszą się udawać do urzędu odległego. W prowincyach zachodnich, gdzie drogi lepsze, więc każdy mieszkaniec może łatwiéj dostać się do urzędu odleglejszego, nie wprowadzono téj oszczędności; przy nowéj organizacyi urzędów powiatowych nie zmniejszono liczby urzędów podatkowych; pozostawiono je tam, gdzie były przy każdym sądzie powiatowym.

Z umniejszeniem liczby urzędów podatkowych umniejszono u nas zarazem ogólną etatową liczbę urzędników przy tych urzędach, którą właśnie zwiększyć należało, bo wskutek ustaw wprowadzających nowe opłaty lub dodatki na cele rozmaite, tudzież wskutek wzrostu ludności i ruchu w interesach mnożyła się praca, zwiększyła się liczba spraw i to spraw do załatwienia trudniejszych, szczególnie od czasu wejścia w życie ustawy z roku 1866, dozwalającéj dzielenia gruntów. Téj niedostateczności sił w urzędach podatkowych, należy po części przypisać owe mnogie niedogodności i szkody, które ponoszą mieszkańcy nietylko przy wymierzaniu należytości prawnych od przelewania własności, lecz także w innych sprawach podatkowych. Ażeby zmniejszyć pracę, któréj podołać nie mogą, postępują urzędy podatkowe często, a może i naczęściéj w ten sposób, że przypisują lub odpisują opłaty różne, zmieniają cyfrę takowych, prostują czyli zwiększają dochód fasyonowany podatkowi ulegający, bez podania stronom rozporządzeń lub dokładnych powodów, na podstawie których to czynią; podawanie bowiem takich powodów stronom, już samo przez się, a więcéj jeszcze przez wywołanie przedstawień i rekursów pomnożyłoby pracę w stopniu bardzo znacznym. Z nakazu płatniczego lub z książeczki podatkowéj dowiaduje się strona o żądanéj opłacie lub o powiększeniu cyfry podatkowéj nie wie, z jakich powodów to się stało, i z opieszałości lub nieświadomości płaci często więcéj, niż należy, tém bardziéj, gdy musiałby ponieść nie małe koszta i stratę czasu dla kilkakrotnego zwykle udawania się do urzędu jedynie w tym celu, aby się dowiedzieć o powodach żądanéj lub zwiększonéj opłaty.

Powinniśmy starać się, ażeby takie postępowanie ze stronami było uchylone. Starać się o to najusilniéj jest właśnie w chwili obecnéj naszym obowiązkiem; świeżo bowiem wydaną została ustawa z 19 marca 1876, obowiązująca już od 1. kwietnia, która postanawia trzydziestodniowy termin do wnoszenia przedstawień, zażaleń lub rekursów przeciw administracyjnym poleceniom i decyzyom władz skarbowych w sprawach wymierzania podatków i opłat, który to termin nie może wystarczyć, jeżeli strony będą musiały jeździć do urzędów i chodzić po biórach, ażeby pozyskać wyjaśnienie niezrozumiałych poleceń i decyzyi, przeciw którym mają podawać zażalenia.

Spodziewam się, ze c. k. Namiestnictwo i krajowa Dyrekcya skarbowa, poczynią niezwłocznie stosowne kroki, ażeby naszym żądaniom w tym względzie stało się zadość.

Sądzę, że dostatecznie uzasadniłem tę część wniosku mojego, która zmierza do obniżenia należytości aktów, przelewających prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych; do wydawania rozporządzeń, pouczających względem sprawiedliwszego i z myślą ustaw zgodniejszego wykonania przepisów o tych należytościach; — tudzież do takiéj zmiany postępowania urzędowego w sprawach podatkowych, któreby stronom umożebniły użycie środków prawnych w przypadkach niesłusznego wymierzania podatków i opłat.

Obok żądania, ażeby zbyt dotkliwe, z kapitału opłacane należytości od przelewania własności rzeczy nieruchomych były obniżone, mogliśmy zaprawdę uczynić takie żądanie słuszne, ażeby podatki gruntowe, domowe i inne bezpośrednie, zbyt już wielkie, nie były przynajmniéj nad słuszną miarę powiększone.

Jeżeli jednak nie podamy środków, których użycie może powiększyć dochody państwa w sposób dla obywateli mniéj uciążliwy, to wspomniane żądania nasze spotkają się zawsze z tym zarzutem, iż nie mogą być spełnione: bo potrzeby państwa się wzmagają, a środki dotychczasowe do ich pokrycia nie wystarczają: — bo już w roku bieżącym, dla pokrycia deficytu i wydatków nadzwyczajnych musi być zaciągnięta pożyczka 48 mi-

lionowa; — bo procenta od téj pożyczki i od pożyczek, które w następnych jeszcze latach zaciągnąć przyjdzie, zwiększą potrzeby, więc też nie ma nadziei, ażeby stan finansów w bliskiéj zmienił się przyszłości.

Niech mi będzie wolno przytoczyć przykład państwa, które po ogromném wysileniu wojenném, po zniszczeniu znacznéj części swojego obszaru, po wypłaceniu pięciu miliardów kontrybucyi wojennéj szukało i znalazło środki do zadośćuczynienia potrzebom. Zaledwie minęło pięć lat od klęsk niezmiernych, a już stan finansów Francyi się polepszył tak, iż go świetnym nazwać można: przywrócono tam bowiem równowagę w budżecie a nawet dochód przewyższa wydatki.

U nas istnieje oddawna deficyt, pokrywany sprzedażą własności państwowéj, któréj obecnie już nie stało. Jednakże dotąd nie wiemy, czy i jakie plany ma c. k. Rząd do przywrócenia równowagi w budżecie.

Wniósł wprawdzie Rząd do Rady państwa projekty do reformy podatków bezpośrednich, wniósł mianowicie projekty do ustaw o podatku gruntowym, domowym, zarobkowym, rentowym i osobistodochodowym. Z tych projektów został dopiéro jeden, odnoszący się do regulacyi podatku gruntowego, zamieniony w ustawę i znajduje się w stadyum wykonania. Czytając te projekty i załączone do nich uzasadnienie, można nabrać tylko tego przekonania, że reforma podatków bezpośrednich wymagać będzie ciężkiego aparatu, wiele czasu i kosztów. Jakoż prace do regulacyi podatku gruntowego, rozpoczęte w r. 1870, kosztowały do końca roku 1875 już 13,500.000 złt., a minie jeszcze kilka lat zanim będą ukończone. Jakich jednak rezultatów finansowych można się spodziewać z tych projektów, nikt wiedzieć nie może. Albowiem Rząd wnosząc projekty, nie podał nawet w przybliżeniu cyfry tych rezultatów. Słyszeliśmy tylko i czytali zapewnienie reprezentantów Rządu, że celem tych projektów nie jest podwyższenie, lecz słuszne rozłożenie podatków i ze nawet nowy podatek osobistodochodowy ma służyć jedynie do wyrównania i do uzupełnienia systemu podatkowego, do zastąpienia ubytku w podatkach gruntowym, domowym, zarobkowym i rentowym, które są obecnie zbyt wysokie, więc powinny doznać obniżenia.

Pomimo tych zapewnień każdy z nas czuje, że reforma podatków bezpośrednich doprowadzi do podwyższenia sumy tych podatków. Kto jednak zastanowi się nad wysokością obecnie już istniejącego podatku gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego, będzie musiał uznać, że podwyższenie sumy podatków bezpośrednich, nie może bez nadwyrężenia sił podatkowych, być tak wielkie, aby już nie cały deficyt, ale znaczniejszą tylko jego część pokryło.

Podatki bezpośrednie dotykają zawsze tylko grunta, domy i przedsiębiorstwa zarobkowe lub przemysłowe, nie mogą zaś nigdy w równéj mierze dotknąć dochody z kapitałów z rąk do rąk przechodzących. Wysoki podatek na dochody z tych kapitałów prowadzi jedynie do lepszego ich ukrycia, do przenoszenia ich za granicę ze szkodą dla państwa, nakoniec do tego, że kapitalista odbija sobie podatek na dłużniku.

Jeżeliby już podczas pokoju były podatki bezpośrednie słuszną miarę przekraczające, cóż się stanie w czasie, gdy wojna lub przygotowanie do niéj potrzebę powiększą? W takim czasie zmniejsza się zwykle i znacznie dochód z ceł, opłat konsumcyjnych i innych podatków pośrednich. W takim czasie muszą być powołani ci, którzy płacą podatki bezpośrednie do wysileń nadzwyczajnych; nie będą oni jednak w możności podołać tym wysileniom, jeżeli już w epoce pokojowéj do ponoszenia ciężarów, nad słuszną miarę, będą zmuszeni.

Trzeba więc dla skarbu państwa szukać innych źródeł dochodu i to jak najrychléj, aby odwrócić grożące niebezpieczeństwa, mianowicie, ażeby nie wzrastał dług państwa, a z nim nie wzrastał obowiązek płacenia procentów, deficyt pomnażających, ażeby gdy już i zaciąganie długów stanie się trudniejszém, nie przyszło do zmniejszenia wydatków potrzebnych dla utrzymania potęgi państwa, albo do podwyższania podatków bezpośrednich nad wszelką miarę godziwą.

Ubolewać zaprawdę wypada, że c. k. Rząd nie przedstawił razem z wnioskami do podatków bezpośrednich swoich planów co do podatków pośrednich, których suma w stosunku do sumy podatków bezpośrednich jest w naszém państwie niższa niż w Rosyi, niższa niż w wielu państwach (Francyi, Anglii, Prusach, Belgii, Holandyi), które mają gospodarstwo finansowe uporządkowane i równowagę w budżetach. U nas słyszeliśmy tylko i czytali w różnych pismach o zamiarze zmiany w sposobie poboru podatku od produkcyi wódki. Zamiast używanego obecnie w powszechności wymierzania podatku od objętości gorzelnianych naczyń fermenta-

cyjnych i czasu do pędzenia użytego, chcą znowu wprowadzić wymierzanie podatku od ilości wódki sprodukowanéj, które było już raz zaprowadzone w r. 1862. a uchylone już w r. 1868, bo się okazało złém i niepraktycznem. Powrót do tego systemu wymierzania podatku może sprowadzić tylko nowe koszta na sprawianie i przerabianie przyrządów i aparatów, a koszta te u wszystkich właścicieli gorzelń razem wzięte można liczyć na miliony. Przy teraźniejszych dość już smutnych stosunkach ekonomicznych byłoby zaprawdę błędem wielkim zmuszać obywateli do wyrzucania milionów na podatki nieprodukcyjne.

Wniosek p. Grossa, którego piérwsze czytanie jest także na dzisiejszym porządku dziennym, zmierza właśnie do tego, ażeby szkodliwa zmiana sposobu wymierzania podatku od produkcyi wódki nie była zaprowadzona.

Nie pomogą finansom państwa małe środki; zaszkodzą nawet środki niepraktyczne do nowych wydatków zmuszające.

Trzeba zwrócić uwagę na całość podatków pośrednich, a szczególnie podatków konsumcyjnych, które mogą przynieść dochody czyste, znaczniejsze, a przez sposób poboru są mniéj uciążliwe, niż podatki bezpośrednie, szczególnie, gdy są pobierane od przedmiotów w znacznéj ilości i więcéj dla zbytku, niż dla utrzymania życia spożywanych. Do takich przedmiotów należą szczególnie trunki i cukier.

Podatek od piwa czyni obecnie w państwie naszém więcéj niż 25 milionów, chociaż od seidla przypada podatku przeciętnie tylko $^{67}/_{100}$ krajcara, Podnosząc ten podatek o $^{1}/_{3}$ czyli o $^{22}/_{100}$ krajcara, wypadnie podwyższenie dochodu o więcéj niż 8 milionów. Podwyższenie podatku od wódki, wina, moszczu i cukru które obecnie wynoszą 21 milionów w tym samym stosunku, przyniosłoby 7 milionów. Podwyższenie podatku od konsumcyi wina, który jest obecnie stosunkowo znacznie mniejszy niż od piwa i wódki, powinnoby nawet być stosunkowo większe.

Takie podwyższenie podatku od konsumcyi trunków i cukru dotyka konsumenta nieznacznie, więc nie może sprowadzić znaczniejszego umniejszenia konsumcyi i nie będzie ono szkodliwém i dla produkcyi, szczególnie w tym przypadku, jeżeli pobór podatku w całości lub w części będzie oddalony od produkcyi a zbliżony do konsumcyi. Bez obawy łudzenia się można liczyć zawsze na dochód 12 do 16 milionów ze wspomnionego podwyższenia podatku od trunków i cukru.

Takieto jedynie środki mogą odwrócić groźne a bliskie niebespieczeństwo zbyt wielkiego podwyższenia podatków gruntowych, domowych i innych bezpośrednich. Nie mogę pominąć jeszcze i téj uwagi, że podwyższenie podatków konsumcyjnych i innych pośrednich słuszniejszém jest od podwyższania podatków bezpośrednich, już z tego powodu, że podatki bezpośrednie są zwiększone dodatkami na fundusze indemnizacyjne i krajowe, którym nie ulegają podatki konsumcyjne i inne pośrednie. Dodatki indemnizacyjne i krajowe od podatków bezpośrednich wynoszą u nas już 85% od podatku państwowego a z dodatkami na potrzeby powiatów, gmin, dróg, kościołów i szkół miejscowych, przenoszą one w powszechności znacznie podatek państwowy. Muszę także wyrazić ubolewanie, że podwyższenie podatku konsumcyjnego od trunków, i cukru nie nastąpiło równocześnie ze zmianą miar dawnych na miary nowe. W chwili zmiany miar byłoby to podwyższenie dla konsumentów mniéj dotkliwe, niż w chwili innéj.

Pomimo powodów, które przytoczyłem za podwyższeniem podatku od trunków i cukru, nie czynię jeszcze wniosku, ażeby wysoki Sejm wypowiedział swoje zdanie w tym względzie, czynię to jedynie dla tego, że w myśl do wniosku tak wielkiéj doniosłości musi jeszcze kiełkować jak ziarno nasienne, zanim sobie zdobędzie uznanie powszechniejsze.

Uczyniłem jedynie wniosek do zaprowadzenia jednéj opłaty pośredniéj, opłaty od interesów giełdowych; albowiem sądzę, że słuszność tego wniosku w obecnych naszych stosunkach finansowych i podatkowych, nie może u nas doznać zaprzeczenia.

Mamy zbyt ciężkie opłaty od przelewania własności i praw użytkowania rzeczy nieruchomych. Także akta przyznające inne prawa rzeczowe do nieruchomości, niemniéj dokumenta, w moc których nabywane są prawa do rzeczy ruchomych albo przyjmowane lub uchylane obowiązki, ulegają opłacie stemplowéj, wymierzanéj od wartości przedmiotu. Jeżeli urząd dowie się o dokumencie nieostemplowanym należycie, następuje znaczna kara. Gdy w sporze zapada wyrok czy to c. k. sądu, czy téż sądu rozjemczego, przez strony obranego, ściąganą znowu bywa opłata podług wartości przedmiotu spornego albo przysądzonego.

Od takich opłat, wymierzanych od wartości,

wolne są obecnie interesa na giełdzie sposobem giełdowym zawierane i wyroki giełdowych sądów rozjemczych. Tak zwane terminatki (Schlusszettel) sporządzane przez senzalów o giełdowych interesach, mające według patentu cesarskiego z dnia 26 lutego 1860 zupełną moc dowodu, ulegają podług §. 13 ustawy z 29. lutego 1869 tylko stałéj opłacie 5 krajcarów; od wyciągów z dziennika senzalów płaci się 50 ct.; nawet jeżeli robi się z nich użytek sądowy nie ulegają one żadnéj innéj opłacie.— Giełdy mają statutowe sądy rozjemcze, które podług ustawy z 1 kwietnia 1875 wyrokują bez apelacyi we wszystkich sporach, pochodzących z interesów giełdowych, jeżeli strony nie umówiły się inaczéj. Wyroki tych giełdowych sądów rozjemczych podlegają — bez względu na to, czy akt prawny, o którym wyrok zapada, ulega należytości lub nie, opłacie 50 ct. jeżeli przedmiot sporu przenosi 50 złt. — opłacie 1 złt. 25 ct., jeżeli przedmiot sporu wynosi 50 złt. do 200 złt.; — a opłacie 2 złt. 50 ct. jeżeli przedmiot sporu przenosi 200 złt.—Gdyby więc np. wyrok przysądzał 400.000 złt. a był wydany od sądu rozjemczego giełdowego, wynosi opłata 2 złt. 50 ct.; jeżeli zaś wyrok wydany od innego Sądu rozjemczego, wyniesie opłata wymierzona od wartości 1.250 złt. a nawet 2.500 złt., w takim przypadku, gdy zawarcie aktu prawnego, który jest podstawą wyroku, nie było już przedtém opłacone.

Nie ma słusznego powodu do uwalniania aktów prawnych giełdowych od opłat, którym wszystkie inne podobne akta ulegają, tém bardziéj, gdy giełdowe akta prawne mają dla stron z mocy ustaw państwowych większe zabespieczenie, niż wszystkie inne. Terminatka senzala jest dowodem prawnym. W razie spornym rozstrzyga szybko i bez apelacyi rozjemczy sąd giełdowy. Nawet pretensye z gry i zakładów, które według powszechnego kodexu cywilnego (§§. 1271 i 1272) nie mogą być sądownie poszukiwane, mają na giełdzie zabespieczenie, gdyż §. 13 ustawy z 1 kwietnia 1875 postanawia, że „przy rozstrzyganiu sporów z interesów giełdowych nie może być dopuszczony zarzut, iż pretensya opiera się na interesie dyferencyalnym, stanowiącym zakład lub grę.

Mała opłata na rzecz skarbu państwa od interesów giełdowych nie sprowadzi stagnacyi w tych interesach, tak, jak jéj nie sprowadza istniejąca opłata dla senzalów od tychże interesów po 5 ct. od 100 złt. Mała opłata nie odstraszy ludzi, którzy rzeczywiście sprzedają lub kupują i mogą interesa zawierać na giełdzie, bo interesa przez banki lub wexlarzy kosztują więcéj. Taka opłata nie odstraszy nawet graczów giełdowych, którzy dla gry swojéj nie znajdą nigdzie takiego jak na giełdzie zabespieczenia. Gdyby opłata powściągnęła nawet cokolwiek grę giełdową, nie straci na tem moralność publiczna; nie stracą na tém stosunki ekonomiczne, które właśnie wymagają, aby kapitały od gry giełdowéj się odwróciły.

Nie mam dat, któreby dowodziły, jakiego dochodu można się spodziewać z opłaty za interesa giełdowe. Przytoczę jednak szczegół, który wskazuje, do jakich sum sięga obrót giełdowy. Komisya ekonomiczna Izby niższéj Rady państwa ułożyła i wniosła do Izby sprawozdanie o wniosku posła Lienbachera, który żądał rozpoznania przyczyn przesilenia finansowego i ekonomicznego. Otóż w tém sprawozdaniu znajdujemy fakt, że w jednym dniu 7 listopada 1872, gdy już brak gotówki był wielki, zawarto na giełdzie wiedeńskiéj 98.000 interesów, nie licząc w to transakcyi takich, w moc których efekta stanowiące przedmiot transakcyi były rzeczywiście oddane. Interesa te były grą giełdową i obejmowały więcéj niż 2 miliony akcyi, w nominalnéj wartości 450,000.000 złt. więc blisko pół miliarda w jednym dniu. Przyjmując wartość kursową tych akcyi tylko w połowie wartości nominajnéj, wypadnie 225,000.000 złt. a gdyby opłata na rzecz skarbu państwa wymierzona była od niéj tylko na 2 lub 3 ct. od 100 złt. wynosiłaby sama opłata od tych interesów w tym dniu 45.000 lub 67.500 złt. Takie dnie zdarzają się wprawdzie rzadko, lecz w tém samém sprawozdaniu widzimy, że w roku 1872 były dnie, w których na giełdzie wiedeńskiéj zawierano więcéj jeszcze interesów.

W państwie, gdzie miliardy efektów krajowych i zagranicznych jest w obrocie a na giełdach zawierane bywają interesa takie co do innych towarów, będzie obrót roczny giełdowy wynosić zawsze miliardy, więc mała opłata od interesów giełdowych wyniesie rocznie kilka milionów, którymi państwo w obecnych stosunkach finansowych pogardzić nie może.

Podług §. 19 statutu krajowego ma Sejm nasz prawo czynienia wniosków do ustaw państwowych, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju. Otóż dobro kraju naszego wymaga, aby dla państwa znalezione były źródła dochodu dla pokrycia potrzeb wzrastających, których pokrycie, jeżeli nie będzie innych źródeł dochodu, spadłoby na grunta,

domy i zarobki, zbyt już ciężko w naszym kraju opodatkowane.

Te są powody, które mnie zniewoliły uczynić do uchwały wysokiego Sejmu mój wniosek, ażeby zaprowadzone zostały opłaty stosowne od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesu lub wyroku.

Gdy poseł Abrahamowicz podał wniosek o podatku konsumcyjnym od mięsa, p. Gross przedłożył wniosek w sprawie opodatkowania wyrobu wódki, i mogą być podane inne wnioski lub petycye w sprawach podatkowych, upraszam zatém wysoką Izbę, ażeby dla spraw podatkowych wybraną została zaraz dziś komisya osobna, złożona z 9 członków i ażeby mój wniosek do téj komisyi dla rozpoznania został odesłany.

Hr. Marszałek. Muszę naprzód odwołać się do wys. Izby, czy zgodzi się na wybór komisyi z 9 członków. Kto jest za tém, ażeby komisya podatkowa z 9 członków była wybraną, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek p. Krzeczunowicza, aby była wybrana osobna komisya podatkowa z 9 członków, jest przyjęty. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Krzeczunowicza do téj komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek p. Krzeczunowicza będzie odesłany do komisyi podatkowéj. Ponieważ daléj, wybór téj komisyi nie był na dzisiejszym porządku dziennym, muszę znowuż odwołać się do wys. Izby, czy zechce dziś zaraz do wyboru komisyi podatkowéj przystąpić? Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Na końcu więc dzisiejszego posiedzenia przystąpimy do wyboru komisyi podatkowéj.

Ob. Al. XLVI. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego wedle którego następuje piérwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Z uwagi, iż w wniosku moim, podanym na piśmie, zawarte są mniéj więcej wszystkie motywa, które skłoniły mię do uczynienia go, pozwolę sobie tylko prosić wys. Izbę o załatwienie tego wniosku pod względem formalnym. Otóż proszę, aby mój wniosek w sprawie opodatkowania bydła rzeźnego przekazany został do załatwienia komisyi podatkowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, aby wniosek p. Abrahamowicza względem opodatkowania bydła rzeźnego odesłany zostai do komisyi podatkowej raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten będzie przekazany komisyi podatkowéj, którą dziś wybrać mamy.

Ob. Al. XLVII. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku p. dr. Grossa w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przystępując do uzasadnienia uczynionego przezemnie wniosku nie mogę uwolnić się od obawy, czyli po tak wymownem przemówieniu posła Krzeczunowicza, znającego gruntownie ten dział spraw podatkowych, będę mógł zasłużyć sobie na taką samę jak on uwagę w Izbie. Również obawiam się, czy zdołam tak jasno przedstawić rzecz, która dziś jeszcze nie jest ujętą w formę ustawy, a o któréj tyle tylko wiemy, że dopiéro w zamiarze dzisiejszego Rządu leży.

Jestto rzeczą wiadomą, nie tajnym nikomu sekretem, że Minister finansów zamierza podnieść podatek dotychczas na wyroby gorzelniane ustanowiony. Nie dziwię się wcale, jeżeli p. Minister finansów kierując się najnowszemi zasadami finansowéj polityki, t. j. ażeby brać tam pieniądze, gdzie je wziąć można, idzie za przykładem matadorów téj najnowszéj polityki, — ale dziwić się muszę, że ministerstwo finansów starało się pokryć swój zamiar głosem publicznym, głosem zwołanych w tym celu znawców. Urządzono bowiem we Wiédniu ankietę tych znawców jednak w ten sposób, że z kraju naszego ledwie jednę osobistość do udziału w tych naradach powołano.

Rzecz naturalna, że głos tego jednego zastępcy zupełnie przebrzmiał, pośród znacznéj liczby powołanych zastępców z innych krajów austryackich, że uwagi jego i wszystkie jego wnioski bez najmniejszego pozostały skutku.

A przecież Panowie, zdaje mi się, że stosunki naszego przemysłu gorzelnianego są tak odmienne od stosunków dotyczących we wszystkich innych prowincyach austryackich, że niepowiadam, ażebyśmy zasługiwali na zupełnie odrębne opodatkowanie, ale słuszną jest rzeczą i godziwą, aby w tym przedmiocie głos całego kraju wysłuchany został.

Otóż ponieważ nas nie wysłuchano, ponieważ wątpię, ażebyśmy kiedyś mieli sposobność zabrania głosu w téj sprawie, dlatego przedstawiłem tu ten wniosek, ażeby Reprezentacya kraju orzekła, jak się na system opodatkowania wyrobów gorzelnianych zapatruje.

Powiedzałem, że nasz przemysł gorzelniany znacznie się różni od tego ssmego przemysłu w innych prowincyach. Potrzebujemy Panowie otworzyć tylko wiadomości statystyczne, które z tak wielką pilnością i dokładnością przez Wydział krajowy były wypracowane, a które każdy z nas ma w ręku, ażeby się o tém twierdzeniu mojém przekonać. I tak, chciejcie Panowie tylko zauważyć pozornie niby na tę rzecz niewpływający spis gorzelń, to znajdziecie, że liczba gorzelń w pojedyńczych prowincyach jest zupełnie odmienną. I tak w Salcburgu wypada 20 gorzelń na milę kwadratową, w Styryi 19·6, w Karyntyi 12, w Krainie 14, w Tyrolu 17, w Austryi dolnéj 10, a u nas nie wypada na jednę milę kwadratową ani jedna gorzelnia, nawet nie całe pół, tylko 0.42. Stąd wynika, że gorzelnie tamte nie mogą być czysto rolnicze, bo przecież przypuścić nie można, żeby tam 1 mila kwadr. dostarczyć mogła tyle materyału do produkcyi gorzelniczéj,— zatém tam nie mogą gorzelnie tak jak u nas być prowadzone.

Idźmy daléj: porównując liczbę gorzelń, wyrabiających okowitę z substancyi mącznych, z gorzelniami, produkującemi ją z melasy, znajdziemy, że w całéj Austryi niema żadnéj prowincyi, któraby mniéj melasy przerabiała jak nasz kraj, podczas tego gdy w Czechach, Morawii i Szląsku gorzelnie znaczną część okowity produkują z melasy cukrowéj. Gorzelnie te najczęściéj postawione są obok cukrowarni, produkują tak zwane produkcye uboczne.

Statystyka gorzelń daléj wykazuje, że rozmiary pojedyńczych gorzelń różnią się znacznie w prowincyach austryackich. Gorzelnie w naszéj prowincyi są zwykle średnich rozmiarów, co dowodzi, że stosują się one do produkcyi rolniczéj. Inaczéj rzecz się ma w innych prowincyach. I tak czytamy w tym samym wykazie statystycznym, że kraj nasz pod względem składu gorzelń ustępuje innym prowincyom.

Jakkolwiek wszystkie prawie gorzelnie są u nas średnimi zakładami, to jednak w porównaniu z zakładami innych krajów nasze zajmują prawie ostatnie miejsce. Nasza jedna gorzelnia przerabia z mącznych substancyi 67.461 stopni alkoholu, gdy w Austryi górnéj 208.063 stop. alk. a w Austryi dolnéj 801.947 stop. alk. Nie zapominajcie jednak Panowie, że gorzelnie tamte nie mogą być nazwane gorzelniami rolniczemi. Są to po prostu fabryki gorzelniane. Jeżeli w końcu jeszcze zauważymy produkcyą, którą gorzelnie przerabiają, to znajdziemy że w żadnym innym kraju nie przerabia się tyle zboża i kartofli jak u nas.

Nie ma tu poszczególnionych wykazów co się tyczy téj produkcyi, jedynie jest wykazane, że ziemniaki i zboże stanowią główny materyał téj produkcyi u nas, bo na to 93% całego wyrobu przypada.

Po przytoczeniu tych dat statystycznych życzyłbym sobie, gdybym mógł przedstawić wys. Izbie mapę, któraby uwidoczniła naturę pojedyńczych gorzelń, porozrzucanych po prowincyach austryackich. Ta mapa by Panom wykazała, że wyjąwszy Czechy, Morawią i Galicyą, mamy tylko podwójnego rodzaju gorzelnie, albo poprostu przemysł domowy gorzelniany, t. j. przemysł tego rodzaju, który wyrabia wódkę z takich produktów, jak śliwki, wisznie i t. d. w naczyniach niżéj 30 wiader wiéd. Te są wszystkie w innych prowincyach. Czechy, Morawią i Szląsk znaleźlibyście panowie podzielone na dwie części, bo najmniéj cztéry dziesiątych ogólnéj liczby gorzelń w tych krajach znaleźlibyśmy gorzelń melasowe, a 10—20 fabryk. Reszta została by jako gorzelnie gospodarcze. Pytam się jaką jest produkcya tych czeskich i morawskich gorzelń? Nie wyrabiają tylko wtenczas, gdy mogą wyrabiać z kartofli. Co się tyczy mącznéj produkcyi z żyta, przenicy kukurudzy — to téj gorzelnie w innych krajach austryackich najmniéj wyrabiają, a najwięcéj u nas. Naumyślnie zwracam uwagę na tę różnicę, bo Galicya różni się znacznie od innych krajów, bo wyrabia wódkę z mącznych produktów. Produkcya z kartofli różni się od innych mącznych niemożliwością exportu, niemożliwością handlu, a my przymuszeni jesteśmy oprócz tego rodzaju produkcyi, która nie jest w stanie utrzymać gorzelnię, brać się do tych produkcyi, któreby exportowane być mogły, a więc i dlatego tylko u nas gorzelnie są czysto rolnicze.

Nie potrzebuję szukać przykładów, każdy czy większy czy mniejszy gospodarz wie o tém, że ma gorzelnię nie dla zysku, nie dla uzyskania spirytusu, ale ona mu dostarcza karmy często brakującéj dla bydła, nawiasowo mówiąc bez gorzelni u nas gospodarstwo rolnicze się nie obędzie. A zatém u nas są jedynie gorzelnie czysto rolnicze.

Pytam się, czy dlatego nie zasługiwaliśmy na to, żeby głos nasz był wysłuchany, żeby głos nasz zaważył na wadze kiedy chodzi o to, żeby znieść industryą gorzelniczą, a z nią i produkcyi rolniczéj

dotkliwy cios zadać? Oglądnijmy się na inne bardzo dla nas smutne stosunki, w tym względzie mianowicie ze strony handlowéj. W ogóle handel, co się tyczy okowity ostatnimi czasy, mianowicie od roku 1870, znacznie upadł. Export odbywał się głównie do Włoch i Marsylii, a stamtąd do innych krajów południowych. Dzisiaj przy zaprowadzeniu cła na okowitę, przy zaprowadzeniu podatku gorzelnianego we Włoszech — ale podatku, który nadzwyczaj sprzyja przemysłowi gorzelniczemu, export zniżył się do $^1/_{20}$ części tego, ile w tamte strony wywożono dawniéj. Dzisiaj wiemy, że rząd nasz czyni starania, aby uzyskać od państwa włoskiego pewne koncesye co do cła od okowity. Spodziewać się należy, że nie całkiem, ale choć w części stosunki się poprawią. To jednak pewna, że nam to najmniejszą korzyść przyniesie, bo my jako producenci, dostarczamy okowity do wielkich fabryk-rektyfikarni okowity za granicę, gdyż u nas ich w kraju prawie nie ma, a stamtąd w téj formie dopiéro przerobionéj wychodzi spirytus jako przedmiot exportowy. — Wiecie panowie, co się łączy z eksportem: oto zwrot podatku opłaconego. Jeżeli my tu cenę naszę porachujemy, to niech panowie wezmą na uwagę że do tych zysków, które tamci mają w porównaniu z naszemi cenami, przychodzi i ten jeszcze zysk ze zwrotu wydatków, przez nas opłacanych.

Bezpośrednio handel okowitą dla nas nie jest sprzyjający. I to okazują ceny, które tutaj w tych wykazach statystycznych przez Izbę handlową ułożonych są podane. Jednę tylko uwagę chcę panom uczynić, że te ceny są za wysokie, bo są to ceny exportowéj sprzedaży. Według nich wypadałoby, że my w przecięciu 20 centów od jednego stopnia okowity pobieramy, t. j. że garniec okowity trzydziestostopniowéj przypadałby na 85 do 90 ct. Pytam się, czy jest to przeciętna cena w kraju naszym? Czy który z panów, zajmujących się gorzelniami, może powiedzieć że tak jest? A pewno byłby każdy kontent, gdyby sobie mógł zabespieczyć tę cenę. Ale jeżeli przyjmiemy, że rzeczywiście tę cenę mamy, to się pokaże, że my opłacamy $^1/_3$ część z tego na podatek, jeżeli zaś weźmiemy, że cena okowity jest niższą, a my niższą cenę pobieramy, to nie $^1/_3$ część, ale połowa ceny uzyskanéj za okowitę idzie na podatek. Jeżeli do tego doliczymy koszta, które są połączone z wyrobem, to pojmiecie panowie, że uzasadnioném jest zdanie, i że śmiało powiedzieć możemy, że dla nas przemysł gorzelniczy jako taki, nie jest korzyścią, ale jest tylko dźwignią i podstawą naszego gospodarstwa.

Przechodzę teraz do drugiéj części — do właściwego mojego wniosku, którego uzasadnienie dotąd panom przedstawiłem, a to do wniosku, że zmiana dzisiejszego sposobu opodatkowania wyrobów gorzelniczych, byłaby szkodliwą bezpośrednio dla produkcyi gorzelniczéj, a pośrednio dla rolnictwa krajowego. Jeżeli idzie o system, musielibyśmy się zastanowić, jakie systemata opodatkowania gorzelń są możliwe. Nie będę w to drobiazgowo wchodził, tyle tylko powiem, że systemu, który do niedawna panował, nie ma nigdzie w całéj Europie, to jest systemu t. z. zégarkowego. Są inne kraje, gdzie znaczne nakładają podatki gorzelnicze, ale nigdzie tam nie zaprowadzono takiego sposobu kontrolowania produkcyi gorzelnianéj, który panował przed ostatnim systemem, a który słusznie nazwać można ryczałtowym, t. j. system zégarów. Już szanowny poseł Krzeczunowicz K. wyjaśnił, jak szkodliwémby było, gdybyśmy do tego systemu opodatkowania wrócili, nietylko dla produkcyi saméj, ale więcéj jeszcze pod tym względem, że przy tym systemie uczciwie opłacający podatki nigdy nie może wytrzymać konkurencyi z tym, co chce skarb państwa okpić. (Głosy: To prawda!) To jest wiadomą rzeczą, że kiedy był system zégarów wtenczas najwięcéj było defraudacyi, bo to co ludzka wiedza zrobi, może tak samo i ludzka zręczność usunąć. (Głosy: słusznie! to prawda!)

Bezpośredni system przed dzisiejszym, który się w formie tylko zmienił, system ryczałtowego opodatkowania produkcyi gorzelnianéj, uznany już został w całym kraju jako nie właściwy i jako nie możliwy. Dzisiaj by jeszcze więcéj wypadało się nad nim zastanawiać. Nie dziwmy się jednak, że może inne większe fabryczne gorzelnie mogą przemawiać i starać się o zaprowadzenie dawniejszego systemu, bo wiemy, co się podczas trwania tego systemu w Czechach działo. Ale z nas nikt nie może za tym systemem przemawiać. Tém mniéj moglibyśmy wrócić do systemu opodatkowania bezpośredniéj objętości naczyń zacieru, bo tu jak wiemy musiałby w każdym razie być oznaczony czas trwania fermentacyi, co nie da się dokładnie oznaczyć. Ten system prócz tego wymaga ogromnego nadzoru znacznie opłacanéj straży skarbowéj. Rząd ma słuszność, jeżeli wykazuje, czy to w budżecie, czy w pojedyńczych ankietach, że dziś ma straty na podatkach, że suma podatków o milion kilkakroć sto tysięcy się zniżyła, ale gdybyśmy doliczyli wydatki, których użyto na kontrolę, toby się okazało, że czysty dochód się nie zniżył, tylko w mierze

pozostał. Co się tyczy przemysłu; to nań można nakładać podatek, ale tylko do pewnéj granicy, bo przekroczywszy tę granicę, sprowadzić się musi umniejszenie zakładów przemysłowych, a przez to musi się także zredukować cyfrę ogólną dochodu z podatków pomimo to, że podatek został podwyższony. I mnie się zdaje, że przekonałaby nas wkrótce przyszłość, że gdy podatek dzisiejszy będzie podwyższony, będzie te same cyfry okazywał budżet, jak dzisiaj. Słyszałem bowiem z ust samego Ministra we Wiedniu, że Rząd uważa ten podatek jako konsumcyjny. Otóż na to odpowiem, że jeżeli będzie podatek podwyższony, to konsumcyi się nie powiększy, tylko zostanie w pewnéj granicy. Przedłożyłem panom te stosunki naszego gorzelnictwa, że panowie pojmiecie, że nie przemawiam li tylko za właścicielami większych posiadłości, którzy u nas dziś już to na podstawie prawa propinacyi, lub może na podstawie prawa spadku będąc w posiadaniu kapitałów, gorzelni, machin i t. p., ten przemysł uprawiają. Z tym przemysłem łączy się także dobro pojedyńczych właścicieli i gromad. Niech panowie uważają, że w tych punktach, gdzie są gorzelnie, stan włościan i okolicy jest o wiele pomyślniejszy, albowiem jest i zarobek i łatwość sprzedaży produktów ziemi i wszystkich innych rzeczy. Gdybyście panowie zwrócili na to uwagę, tobyście przyznali, że gorzelnie nie tylko dla posiadaczy samych, ale i dla rolnictwa, a względnie dla całego kraju mają swoje ważne i nadzwyczaj potrzebne znaczenie. Zatém wracam do mego wniosku i proszę, abyście panowie rozpatrzywszy się w nim orzekli, że Sejm jako Reprezentacya kraju z powodu, że reprezentacya tego przemysłu nie była wysłuchana, orzeka, iż zmiana systemu opodatkowania gorzelń byłaby szkodliwą. Co się tyczy formalnego traktowania wnoszę, aby ta rzecz odesłaną była do komisyi podatkowéj (brawo).

Hr. Marszałek. P. Gross wnosi, aby jego wniosek w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki przekazany został wybrać się mającéj komisyi podatkowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek będzie odesłany do komisyi podatkowéj.

Ob. Al. XLVIII.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku posła Kabata o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj. Poseł Kabat ma głos.

P. Kabat. Przedstawiłem Panom wniosek mający na celu utworzenie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim, wniosek, który już po raz 4. pojawia się w téj wysokiéj Izbie.

Piérwszym był szanowny poseł Czerkawski, który go wniósł w ciągu 4téj kadencyi sejmowéj, lecz wniosek ten dla nawału innych prac nie mógł być wziętym pod rozprawę wysokiéj Izby; ponowił go więc w następnéj t. j. 5téj kadencyi wysokiego Sejmu, lecz i ten ponowiony wniosek dla braku czasu mimo przychylnego sprawozdania przez komisyą edukacyjną przedłożonego, nie przyszedł pod rozprawę wysokiéj Izby.

Szczęśliwszym w tym względzie był szanowny poseł Hausner, który wznowił ten wniosek w ciągu 6téj kadencyi, albowiem tak komisya edukacyjna przychylne przedłożyła sprawozdanie jak i wysoka Izba mocą przeszłorocznéj uchwały zapadłéj na dniu 21. maja 1875 takowy przyjęła.

Wszelako nie można go nazwać równie szczęśliwym pod względem spodziewanego skutku, albowiem tak samo jak poseł Krzeczunowicz przy poprzedniém uzasadnieniu swego wniosku wyraził ubolewanie, tak samo i ja muszę wyrazić ubolewanie, że Rząd na powyższe nasze wezwania nie tylko nie dał żadnéj odpowiedzi, ale nawet dotąd nie uczynił żadnego kroku, któryby zwiastował nadzieję, że gorące w téj mierze życzenia kraju spełnione zostaną. Naszą tedy jest rzeczą przypominać ciągle i ustawicznie Rządowi sprawę tak żywotną, tak ważną dla kraju i upominać się o to, co się krajowi należy na mocy wyraźnéj woli objawionéj przez Najwyższych założycieli naszego Uniwersytetu, żądać przywrócenia tego, cośmy mieli a czego dziś nie mamy. Aby dowieść zasadniczości tego żądania, pozwólcie mi panowie, ażebym w najkrótszych zarysach przedstawił przebieg téj sprawy wysokiéj Izbie. Już po wcieleniu Galicyi do Austryi, Cesarzowa Marya Teresa zwróciła swoję uwagę na konieczną potrzebę pomnożenia sił lekarskich w kraju i własnoręcznem swém pismem z dnia 16. lutego 1773 nakazała, ażeby we Lwowie utworzono zupełny uniwersytet. Ponieważ zaprowadzenie uniwersytetu nie mogło bezzwłocznie nastąpić, przeto poleciła, ażeby natychmiast urządzono Collegium medicum. W skutek tego już r. 1773 rozpoczęły się lekarskie wykłady we Lwowie. W roku 1784 otworzono uniwersytet zupełny we Lwowie, składający się z czterych fakultetów, t. j. medycznego, prawniczego, filozoficznego i teologicznego, na mocy dyplomu fundacyjnego wydanego przez Cesarza Józefa, i ten stan rzeczy trwał aż do roku 1805. W skutek wojny

i pogorszenia finansów austryackich, Wydział medyczny we Lwowie połączono z Wydziałem lekarskim w Krakowie. Od roku 1805 miał Lwów tylko liceum złożone z trzech fakultetów t. j. prawniczego, filozoficznego i teologicznego. W miejsce atoli Wydziału lekarskiego, zaprowadzono w następującym r. 1806 szkołę chirurgiczną we Lwowie. Ten stan rzeczy trwał do r. 1817, w którym to roku Cesarz Franciszek dyplomem z dnia 7. sierpnia 1817 nadał liceum lwowskiemu prawa i przywileje Uniwersytetu, a chociaż Uniwersytet składał się wówczas tylko z trzech fakultetów, wyżéj wymienionych, z dodaniem szkoły chirurgicznéj, wszelako zamiar Cesarza Franciszka zaprowadzenia Wydziału lekarskiego wypływa z treści tego dyplomu, a w szczególności z téj okoliczności, że w tym dyplomie znajdujemy pieczęć z napisem: „Sigillum facultatis medicae in regia Universitate leopoliensis 1817“ — jak najdokładniéj opisaną.

Od owego czasu, t. j. wkrótce po wydaniu owego dyplomu z 7. sierpnia 1817 władze akademickie nieustannie upominały się o zaprowadzenie wydziału lekarskiego, uczyniły to najpiérw w prośbie 27. listopada 1819 r. Pozwólcie mi Panowie, żebym odpowiedź Rządu odczytał w oryginalnym texcie. Odpowiedź dała komisya nadworna: „Laut Hofkanzlei-Präsidial-Erlasses vom 1. Jänner 1820 hat die Studien-Hof Coon. eröffnet: dass wenn auch die Einführung der medicin. Fakultät nach der A. h. Entschliessung vom 17. Mai 1776 u. bei den besonders rücksichtswürdigen Gründen keineswegs als unstatthaft betrachtet werden kann, der damalige Zeitpunkt hiezu nicht geeignet sei, weil dermalen wenigstens des ersten fünfzigjährigen Curses jener Stipendisten abzuwarten wäre, welche zu ihrer Ausbildung nach Wien und Prag abgesendet wurden.“

Powodem tedy odmówienia była jedynie ta okoliczność, że jeszcze nie upłynął ów przeciąg czasu, na jaki nadano stypendya uczniom wysłanym na wydział lekarski we Wiédniu lub w Pradze.

Władza akademicka ponowiła tę prośbę 12. listopada 1849 i zaraz w następnym roku, mianowicie 21. stycznia 1850. prosił Senat akademicki lwowski o połączenie owych dwóch dyplomów, mianowicie z 21. października 1784 i późniejszego z 7. sierpnia 1817 w jeden dyplom, i zarazem prosił o uzyskanie najważniejszego zezwolenia, ażeby Wszechnica lwowska, która się za Cesarza Józefa nazywała „Josephinea“, a potém za Cesarza Franciszka „Franciscea,“ nosiła nazwę: Wszechnica Franciszka Józefa. Na to podanie dało Ministeryum dnia 27. października 1860. następującą odpowiedź:

Der Senat wird dahin beschieden, dass nachdem die beiden Stiftungsurkunden zahlreiche Bestimmungen enthalten, die mit den gegenwärtigen gesetzlichen Principien des öffentlichen Unterrichtes nicht mehr im Einklange sind, anderseits die Neugestaltung der österreichischen Universität noch nicht vollständig zum Abschluss gelangt ist, das bezügliche Ansuchen derzeit nicht im wahren Interesse der Universität liege — das Ministerium daher diese Stiftungsurkunden dem academischem Senate zurückstelle, mit dem Bemerken, dass es demselben unbenommen bleibe, dessen Bitte seinerzeit durch die geeigneten Organe wieder aufzunehmen“,

Senat akademicki ponawiał później kilkakrotnie powyższą prośbę o zaprowadzenie wydziału lekarskiego, mianowicie 24. stycznia 1862, następnie 15. marca 1872, i ostatecznie 22. września 1873, lecz na to podanie nie otrzymał żadnéj odpowiedzi. Odpowiedzie władz centralnych, a następnie Ministerstwa były, jak panowie widzicie, zawsze tylko wymijające i odraczające, wszelako władza centralna nigdy nie zaprzeczała potrzeby, przeciwnie uznawała zawsze takową; i w istocie inaczéj być nie może, albowiem stanowczym względem jest tu następująca okoliczność. Jest to rzeczą notoryjną, zresztą sprawozdaniem czyli raportem Inspektora szpitali, niemniéj datami statystycznemi przedstawionemi przez szanownego posła Hausnera stwierdzoną, że nietylko śmiertelność w naszym kraju wzmaga się od roku do roku w sposób nader zatrważający, ale nadto cała ludność nasza coraz bardziéj marnieje. Wielką w tym względzie prawdę wypowiedział nasz Wydział krajowy w sprawozdaniu z r. 1874. Wysokiéj Izbie przedłożoném, w którém między innemi czytamy, że jeżeli pod tym względem stanu zdrowia nie zostaną zaprowadzone rychło i energiczne środki zaradcze, to w niedalekiéj przyszłości będzie nieuniknioną konsekwencyą ogólne zdegenerowanie naszego kraju.

Cięży więc na nas obowiązek zaradzić istniejącemu złemu i zapobiedz smutnéj téj ewentualności. Jedynym środkiem zaradczym jest powiększenie liczby lekarzy praktykujących w kraju a w szczególności urządzenie służby lekarskiéj po gminach. Powiększenie zaś sił lekarskich zawisło jedynie od utworzenia Wydziału lekarskiego we Lwowie, który dzisiaj stał się potrzebą tém naglejszą, ileże nawet szkoła chirurgiczna w r. 1806. założona, w r.

1874. istnieć przestała. Nie opłakuję bynajmniéj zniesienia téj instytucyi, która była anomalią, wszelako faktem jest, że szkoła chirurgiczna dostarczyła połowy lekarzy praktykujących, których mamy w kraju nieco więcéj nad 700, a mianowicie w jednéj połowie doktorów medycyny, w drugiéj zaś połowie chirurgów. Od chwili zwinięcia szkoły chirurgicznéj cóż zapełni tę lukę, czy Wydziały lekarskie we Wiédniu i w Krakowie? bardzo wątpię! raz dlatego, że te Wydziały nie dostarczyły dotąd krajowi potrzebnéj liczby lekarzy praktykujących, powtóre, że od czasu zwinięcia szkoły chirurgicznéj liczba uczniów uczęszczających na wydziały lekarskie we Wiédniu i w Krakowie nie tylko się nie zwiększyła lecz przeciwnie zmniejszyła.

Dowodem tego są daty statystyczne. We Wiedniu było w r. 1873 uczniów 1275, w następnym zaś r. 1874 tylko 1109 zapisanych w wydziale lekarskim — a zatém o sto kilkadziesiąt mniéj. W Krakowie zaś było zapisanych w r. 1873 238 uczni, w r. 1874 tylko 221 w r. 1875 tylko 196. Widzimy tedy że i liczba uczniów poświęcających się medycynie, ciągle się zmniejsza. I to jest rzeczą naturalną, bo jak doświadczenie poucza, na wykłady wydziału medycznego uczęszcza tylko młodzież najuboższa: ona zaś szuka nauki tam, gdzie utrzymanie jest najtańsze a zarobek najłatwiejszy.

Zdaje mi się panowie, że bliższe uzasadnienie uczynionego przezemnie wniosku w obec owych stanowczych względów przedstawionych przez szanownego posła Czerkawskiego, jako téż owych dat statystycznych przedstawionych przez szanownego posła Hausnera nie mniéj w obec silnych argumentów zawartych w petycyach w roku zeszłym do wysokiego Sejmu wniesionych, a mianowicie w petycyach lekarzy galicyjskich we Lwowie i Krakowie, petycyi przyrodników imienia Kopernika, petycyi aptékarzy lwowskich, petycyi uczniów uniwersytetu lwowskiego, nareszcie w obec téj okoliczności, że Rada państwa w r. 1870 powzięła uchwałę téj treści: „iż wzywa się Rząd, ażeby przemienił szkołę chirurgiczną we Lwowie na Wydział lekarski“ — że w obec tego wszystkiego dalsze uzasadnienie wniosku byłoby zbyteczne, dlatego kończę a pod względem formalnym wnoszę, aby wysoki Sejm raczył odesłać ten wniosek do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. P. Kabat wnosi, by tę sprawę odesłać do komisyi edukacyjnéj, kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek ten będzie odesłany do komisyi edukacyjnéj.

Z porządku dziennego następuje: piérwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o uregulowanie feryi szkolnych. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos. Ob. Al. XLIX.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Dr. Zoll. Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć wysokiéj Izbie, nie wyszedł, przyznaję to otwarcie, z własnéj mojéj inicyatywy, ale z inicyatywy mężów, zajmujących posady nauczycielskie w szkołach średnich i znających przeto najlepiéj potrzeby tychże. Podjąłem go jednak z wielką przyjemnością, raz dlatego, ponieważ trafił do mego przekonania, a powtóre dla tego, że w ścisłym bardzo zostaje związku z przeciążeniem uczniów, o którém miałem zaszczyt wspomnieć wysokiéj Izbie przy sposobności wniosku mego o zaprowadzenie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Liczba przedmiotów w szkołach średnich jest bardzo wielką, zakres, w jakim one tam bywają udzielane i wymagane, obszerny, nawet za nadto obszerny; nie dziw tedy, że Jego Excelencya, Pan Minister oświaty w rozporządzeniu z dnia 21 grudnia 1875 do l. 19.109 usprawiedliwia ograniczenie dni feryalnych, chociaż z drugiéj strony wyraźnie przyznaje, że dzisiejsze urządzenie i dzisiejszy rozwój szkół średnich prowadzi do tego, niech mi wolno będzie użyć własnych jego wyrazów w języku niemieckim (czyta): „Die Ansprüche an die Fassungs- und Arbeitskraft der Jugend in einem Masse zu steigern, dass die Gefahr der Ueberspannung immer näher rückt.“

Ja zaś dodaję, że wymagania te stoją na zawadzie nietylko rozwojowi sił fizycznych uczniów, ale wprost przytępiają siły ich umysłowe. Że wobec natężonéj pracy, potrzeba spoczynku jest konieczną, nie ulega żadnéj wątpliwości. Ferye szkolne są więc koniecznie potrzebne, i to nietylko ferye główne, dłuższe, po skończonym roku, ale i ferye krótsze w ciągu roku. Mianowicie ferye te krótsze od dawna już wyznaczane były przy sposobności dni uroczystych, świątecznych, co oddziaływało także na utrzymanie i utwierdzanie uczuć religijnych uczniów, zaszczepionych w nich od lat dziecinnych.

Największe święto w świecie chrześciańskim jest święto Bożego Narodzenia, wyprzedzone wigilią, któréj znaczenie w kołach rodzinnych jest tak wielkie, tak głęboko wkorzenione, że się mu nawet tam, gdzie się rozpościerają zasady bezkonfesyjne, oprzeć dotąd nie zdołano. Dlatego jest rzeczą to

dla mnie niepojętą, czemu najwyższe władze rządowe edukacyjne od niedawna wyznaczały zawsze 24 grudnia na rozpoczęcie feryi dla świąt Bożego Narodzenia. Wszakże w tym dniu dziecko oddalone od rodziców nieraz zdążyć nawet nie może do domu, i nie może być uczestnikiem uroczystości rodzinnéj. Możnaby mi odpowiedzieć, że przecież dyrektorom służy prawo uwolnienia dziecka, które jest oddaloném od rodziców, w dniu 23 grudnia. Ale w tém właśnie leży bardzo wielka anomalia, bo albo nauka w dniu 23 grudnia jest potrzebną, albo nie. Jeżeli jest potrzebna, nie pojmuję, dla czego jedne dzieci mają być w szkole, a drugie nie. Jeżeli zaś jest zbyteczną, nie widzę potrzeby trzymania w szkole także i tych dzieci, które nie mają rodziców oddalonych. Sądzę więc, że wyznaczenie świąt od dnia 23 grudnia jest zupełnie usprawiedliwione.

Następnie według rozporządzenia, które tutaj cytowałem, ferye w Galicyi mają trwać do dnia 27 grudnia włącznie; we wszystkich innych krajach koronnych monarchii austryackiéj mają zaś trwać do 1. stycznia. Przyczyny różnicy téj nie pojmuję. Wprawdzie jest powiedziane daléj, że za to w Galicyi podczas zapust poniedziałek i wtorek mają być dla uczniów wolne od nauki. Zdaje mi się jednak, że nierównie stosowniéj byłoby wyznaczyć wolne dni aż do 1 stycznia, niż wybrać takie dwa dni, które mojém zdaniem dla dzieci są bez wszelkiego znaczenia.

Pojąłbym, gdyby wyznaczono 4 a względnie 5 dni w takich tylko miejscach, gdzie się obchodzi święta ruskie i być może, że miano to na względzie. Nie odważyłem się atoli wnosić zmiany jakiéjś w rozporządzeniu pod tym względem z téj przyczyny, bo nieznane mi są stosunki w okolicach rzeczonych. Ale dla zachodniéj części Galicyi, gdzie świąt ruskich niema, na wszelki sposób żądanie wprowadzenia rozporządzenia, według którego ferye na święta Bożego Narodzenia mają trwać aż do 1 stycznia, jest usprawiedliwione i dodaję, że jeżeliby były jakiekolwiek zmiany co do świąt ruskich proponowano, chętniebym się na nie zgodził, ale sam nie śmiałem wystąpić z odnośnym wnioskiem, bo nieznane mi są stosunki tutejsze.

Co się tyczy dnia zadusznego, to za nim nie potrzebuję wiele przemawiać. Nie dozwolić dziecku, aby poszło do kościoła zmówić „wieczne odpoczywanie“ za rodziców, albo odwiedzić grób ich, jest prawie oburzającém.

Także wyznaczenie dnia popielcowego na feryalny byłoby niezawodnie stosowniejszém, niż wyznaczenie dni zapustnych w poniedziałek i wtorek, tém bardziéj, że skoro we środę popołudniu jest rekreacya, rozchodzi się tu tylko o pół dnia, a wielu rodzicom zależy na tém, aby dziecko było świadkiem uroczystości kościelnéj, odbywanej w tym dniu.

W wielkim tygodniu poniedziałek i wtorek były zawsze przeznaczone wyłącznie do odbywania czynności religijnych. Dopiéro teraz w rozporządzeniu z 1875 r. zmieniono to i przeznaczono poniedziałek i wtorek jako dni szkolne, chociaż z drugiéj strony wyraźnie zastrzeżono w rozporządzeniu ministeryalném, aby dotychczasowe ćwiczenia religijne i nadal się odbywały, jednak bez uszczerbku godzin szkolnych. Pozwólcie mi Panowie, że odpowiem na to uwagami, które otrzymałem w piśmie, udzielonem mi przez kilku katechetów z zachodniéj części kraju naszego i będącém jednym z powodów uczynienia mego wniosku (czyta):

„Dozwolona możliwość odprawiania rekolekcyi poza godzinami szkolnemi wygląda raczéj na ironią; nietylko bowiem brak fizycznego czasu na odbycie 4-ech nauk, spowiedzi i komunii św.—znużenie młodzieży po naukach szkolnych a stąd niesposobność jéj do zajęcia się tak ważnym i głównym przedmiotem stają temu na przeszkodzie, ale nadto takowe poboczne i dorywcze traktowanie przedmiotu wytępia powoli z umysłu młodzieży poszanowanie dla tegoż i naraża sam przedmiot na moralną ujmę i uszczerbek.“

Pozwoliłem sobie nareszcie w ustępie 4 uczynić wniosek (czyta): „Z przyczyn ważnych Rada szkolna krajowa przeznaczyć może do odbywania czynności religijnych w takich miejscach, w których jest więcéj szkół średnich, dla niektórych z nich, poniedziałki i wtorki innych tygodni przed Wielkanocą.“

Takie przyczyny mianowicie istnieją w wielkich miastach, jak Kraków, Lwów, a to dlatego, ponieważ rozchodzi się tu o odbywanie spowiedzi. W takim czasie, kiedy wszystko spowiadać się pragnie, w jednym dniu, często niepodobna wynaleść odpowiedniéj ilości spowiedników dla uczniów wszystkich szkół średnich. Dlatego pożądaném jest, aby w takich razach dla uczniów jednéj szkoły poniedziałek i wtorek w wielkim tygodniu, dla innych poniedziałki i wtorki w innych tygodniach

przed Wielkanocą — na ten cel mogły być przeznaczone.

Oto są w krótkości motywa wniosku mojego, dążącego raz do tego, aby uczniowie otrzymali cokolwiek więcéj dni feryalnych, aniżeli ich mają dotąd, a powtóre, aby nie przyczyniano się do przytępiania uczuć religijnych, które niestety dziś nawet w sercach młodzieży tak silnie są nadwątlone.

Gdyby ten wniosek został urzeczywistniony, mogę zaręczyć, że nauka na tém nie ucierpi, byleby tylko raz to przekonanie weszło w życie, że szkoły średnie nie są na to, aby kształciły specyalistów, byleby już raz miano na względzie, że uczniów tych szkół nie potrzeba obarczać mnóstwem szczegółów, ale że w nich należy wszczepić wiadomości zasadnicze, któreby im potém służyły za podstawę do słuchania nauk uniwersyteckich.

Pod względem formalnego traktowania proszę, aby wniosek ten był odesłany do komisyi edukacyjnéj.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Kto się z tém zgadza, aby ten wniosek odesłać do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten będzie odesłany do komisyi edukacyjnéj.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie pralni, łaźni, kuchni parowych, pomieszkania dla służby niższéj szpitalnéj i o urządzeniu łazienek przy szpitalu powszechnym we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

Ob. Al. L.

Sprawozdawca p. Serwatowski (wchodzi na trybunę).

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o uwolnienie od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Sprawozdawca p. Serwatowski. Ponieważ ta sprawa była już trzykrotnie traktowaną w Sejmie, a potrzeba tych urządzeń, o których sprawozdanie mówi, okazała się konieczną i chodzi tylko o wyznaczenie sum na ten cel potrzebnych, upraszam o odesłanie téj sprawy do komisyi budżetowéj.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Proszę odczytać wniosek Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do budowy pralni, łaźni, łazienek, kuchni parowych i pomieszkania dla służby niższéj przy szpitalu krajowym we Lwowie.

2. Udziela się Wydziałowi krajowemu na rok 1876 na ten cel dodatkowego kredytu w kwocie 40 000 złt.

3. Umieszcza się w budżecie na rok 1877 na budowę pralni etc. kwotę 40.000 złt.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarzu do budżetu na rok 1878 umieścił na budowę pralni kwotę 40.000 złt.“

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek odesłania téj sprawy do komisyi budżetowéj. Ponieważ wysoka Izba uwolniła sprawozdawcę od czytania, więc kto się zgadza z wnioskiem odesłania téj sprawy do komisyi budżetowéj raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek Wydziału krajowego w sprawie budowy pralni, łaźni, kuchni parowych i t. d. przy szpitalu lwowskim będzie odesłany do komisyi budżetowéj.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Bóbrki prawo do poboru opłaty od nafty.

Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Bóbrki o zezwolenie na pobór opłat od nafty w obręb gminy wprowadzanéj i tamże spotrzebowanéj.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy krajowéj z dnia 26. września 1875 ogłoszonéj w dzienniku ustaw krajowych z dnia 31. października 1875 Nr. 71, otrzymała gmina Bóbrki prawo pobierać w latach 1875 i 1876 opłaty od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tam spotrzebowanéj.

Ponieważ prawo poboru téj opłaty z dniem 31 grudnia 1876 ustaje, przeto ponawia gmina Bóbrki prośbę o przydłużenie go na dalszych lat trzy.

Okoliczności, które tak gmina jak i Reprezentacya powiatowa w swych sprawozdaniach przytaczają, popierają ze wszech miar prośbę gminy.

Przedewszystkiém podnosi wydział powiatowy, że stosunki gminy Bóbrki nie poprawiły się w niczém od roku zeszłego t. j. od czasu, w którym gmina po raz piérwszy upraszała o zezwolenie na opłatę od nafty. Cały roczny dochód gminy wynosi około 1.500 złt. a to z doliczeniem już dochodu z wydzierżawienia poboru opłat od nafty w kwocie 650 złt.

Biorąc na uwagę z jednéj strony potrzebę gospodarstwa miasteczka powiatowego, a z drugiéj strony szczupłość wykazanych dochodów okazuje się niewątpliwie, że dochody te mogą zaledwie wystarczyć na pokrycie najniezbędniejszych wydatków.

Témci mniéj byłoby dla gminy możliwém, prowadzić gospodarstwo gminne bez stosunkowo dla niéj znacznego dochodu z pomienionych opłat i to wówczas, kiedy się przydarzają nadzwyczajne wydatki jakto obecnie, gdzie władze szkolne nalegają na wybudowanie budynku szkolnego, a gmina na to żadnych funduszów nie posiada.

W końcu podnosi wydział powiatowy w swéj relacyi, że z powodu dotychczasowego poboru opłat od nafty nie narzekają mieszkańcy na żadne obciążenia i że pobór téj opłaty odbywa się bez jakichkolwiek przeszkód.

Zważywszy te powyżéj przedstawione okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie Bóbrki na pobór opłat gminnych od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tamże spotrzebowanéj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém ustanawiam, co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych zezwala się gminie Bóbrki pobierać w latach 1877, 1878 i 1879 opłaty gminne od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tamże spotrzebowanéj w wysokości jednego (1) złotego w. a. od 56 kilogramów.“

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja w zasadi ne suprotywlaju sia tomu, jesły hromada w porozuminju z wydiłom powitowym w takij sposib sobi radyt, aby maty bilszyi dochody, ałe zdajet sia meni, szczo by to mało lipsze łyce, jesłyby Wydił zaradył tomu w innyj sposib. Jak widomo, nafta stała sia mensze bolsze artykułom ne obchodymym, a dochid jakij pobyrajet hromada dałby sia osiahnuty skorsze wid napoiw, abo innych artykuliw, bez kotorych można sia obijty. Poneże odnak podatok toj pobyrałsia uże czerez try lita a teper chodyt łysze o prodołżenie toho dodatku do podatku, dlatoho wnisłbym rezolucyju jako dyrektywu, daby na buducznost' Wydił krajewyj ridko wnosył takiji projekta od riczej neobchodymych dodatok od podatkow, jakoju jest nafta, tilko od riczej bilsze zbytkowych, bez kotrych można by sia obijty. Sczo do wnesku samoho, to jemu ne suprotywlaju sia.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Nikt więcéj głosu nie żąda, więc, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Co się tyczy wniosku p. Antoniewicza, aby na przyszłość Wydziałowi krajowemu polecić, iżby z podobnymi wnioskami rzadko kiedy przychodził przed wysoką Izbę, mogę zauważyć, że to tylko jeden jest wypadek w kraju, gdzie od nafty pobierają dodatek. Pokazał się on bardzo praktycznym, ponieważ z jednéj strony nie obciąża producentów, bo jeżeli się na 56 kilogramów tylko 1 złt. w. a. opłaca, jest nadzwyczajna łatwość kontroli, a przecie dochód przynosi 650 złt. Członkowie gminy są bardzo zadowolnieni, ponieważ nie jest to dodatek bezpośredni i w potrzebach drobnych nie daje się uczuć. Zresztą nie było nigdzie podobnego wypadku.

Jeżeli wysoki Sejm uzna za potrzebne uchwalić jaką dyrektywę na przyszłość w tym względzie, Wydział krajowy nie będzie miał nic przeciw temu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja po wyskazaniu poczennoho referenta ne wydżu potreby, aby moja rezolucya była formalno uchwałena i widstupaju od neji.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Proszę odczytać wstęp i ustawę.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączony projekt do ustawy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém ustanawiam, co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych zezwala się gminie Bóbrki pobierać w latach 1877, 1878 i 1879 opłaty gminne od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tamże spotrzebowanéj w wysokości jednego (1) złt. w. a. od 56 kilogramów.“

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Rozprawa specyalna otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tą ustawą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta. Teraz proszę przeczytać tytuł.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie Bóbrki na pobór opłat gminnych od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tamże spotrzebowanéj.“

Zastępca marszałka, ks. biskup Stupnicki. Kto się z przeczytanym tytułem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Tytuł przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Zastępca marszałka, ks. biskup Stupnicki. P. J. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ ta ustawa składa się oprócz z właściwéj ustawy, z tytułu i wstępu więc w myśl regulaminu wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Zastępca marszałka, ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto więc jest za przyjęciem téj ustawy w trzeciém czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść (wątpliwość) raczy wstać (większość). Ustawa jest w trzeciém czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do sprawozdania komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawca p. Tetmajer ma głos.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj w przedmiocie podanéj do wysokiego Sejmu prośby Wydziału powiatowego w Łańcucie o uwzględnienie projektu p. Jana Mazura do poszukiwań węgla kamiennego w Galicyi.

Wysoki Sejmie! P. Jan Mazur, pisząc się prywatnym inżynierem górniczym, podał do Rady powiatowéj w Łańcucie prośbę z d. 26. stycznia 1876 l. 37. aby posłowi sejmowemu ze swego powiatu doręczyła wypracowany przez niego projekt do poszukiwań węgla kamiennego w Galicyi, a to w tym celu, aby projekt ów wysokiemu Sejmowi został przedłożony.

Wydział powiatowy w Łańcucie przesłał pomieniony projekt p. Jana Mazura wraz z odezwą wystosowaną do swego posła z dnia 9. marca 1876 l. 37, aby załączony projekt przedstawił wysokiemu Sejmowi do łaskawego (jak się wyraził) uwzględnienia

Pomijając szczegółowy rozgląd a tém więcéj krytyczny rozbiór rzeczonego projektu, który wydział powiatowy w Łańcucie przed przesłaniem do wysokiego Sejmu mógł bardzo łatwo już z pobieżnego przejrzenia co do jego wartości ocenić, pomijając zarazem pewne niewłaściwości pod względem wskazanéj do wnoszenia petycyi formalności, uznaje komisya petycyjna prośbę wydziału powiatowego w Łańcucie z dnia 9. marca 1876 l. 37. wraz z projektem p. Jana Mazura do poszukiwań węgla kamiennego, sporządzenia mapy geologicznéj i do odkrycia wielu innych podziemnych skarbów kraju za spóźniony, już przez to samo, że wysoki Sejm uchwałą z dnia 26. maja 1875 badania geologiczne i geognozyjne kraju poruczył ustanowionéj przy Akademii umiejętności w Krakowie komisyi fizyograficznéj i wnosi: aby

Wysoki Sejm nad prośbą Wydziału powiatowego w Łańcucie z dnia 9. marca 1876 l. 37. oraz nad przyłączonym do téjże projektem p. Jana Mazura do poszukiwań węgla kamiennego w kraju przeszedł do porządku dziennego.“

Zastępca marszałka, ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi petycyjnéj, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tettmajer (czyta):

„Sprawozdanie.

komisyi petecyjnéj w przedmiocie wniesionéj do wysokiego Sejmu prośby p. Piotra Kwaśniewskiego o wypłacenie reszty należytości urzędownie przyznanéj za zbudowanie mostu przez rzékę San pod Jarosławiem na drodze krajowéj jarosławsko-bełzskiéj.

Jeszcze w roku 1875 podał p. Piotr Kwaśniewski do wysokiego Sejmu prośbę o wypłacenie kwoty 1.077 złt. 31 ct. w. a., jako zalegającą resztę przyznanego wynagrodzenia za budowę mostu przez rzékę San na drodze jaresławsko-bełzskiéj w latach 1867 i 1868 wykonaną. Uwzględniając rzeczoną prośbę uchwalił wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 30. kwietnia 1875, aby sprawę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia w drodze urzędowéj.

Stosownie do téj uchwały wezwał Wydział krajowy reskryptem z dnia 1. czerwca 1875 l. 10.473 Wydział powiatowy w Jarosławiu, aby zawiadomił p. Kwaśniewskiego i spólników w przedsiębiorstwie budowy w mowie będącego mostu, że Wydział krajowy na podstawie obrachunku przeprowadzonego z władzą zarządzającą funduszami konkurencyjnymi, polecił c. k. Urzędowi podatkowemu w Jarosłowiu, ażeby p. Kwaśniewskiemu i spólnikom wypłacił kwotę 315 złt. 83 ct. w. a., tytułem przypadającéj do wypłaty z funduszu krajowego części należytości, zalegającéj pod on czas w kwocie 1.077 złt. 31 ct. w. a., któréj reszta wynosząca kwotę 761 złt. 48 ct. w. a. powinna być wypłaconą z funduszu w drodze konkurencyi zebranego.

W ten sposób załatwił Wydział krajowy przekazaną mu uchwałą sejmową prośbę p. Kwaśniewskiego, a nawet powodował się w załatwieniu sprawy szczególnymi względami, bo polecił wypłacenie kwoty 315 złt. 83 ct. w. a. z funduszów krajowych w gotowiźnie, pomimo, że funduszowi krajowemu należy się zwrot połowy zaliczki, kwotę 16.749 złt. 16 ct., wynoszącéj z funduszów w drodze konkurencyi na potrzeby drogowe ściąganych i że Wydział krajowy w odezwie z dnia 6 września 1872 l. 12.809 wystosowanéj do c. k. Namiestnictwa przekazał wypłatę przypadającéj na fundusz krajowy części zalegającego wynagrodzenia za roboty nadwyżkowe przy budowie rzeczonego mostu ze zwrotnéj z funduszów konkurencyjnych połowy, zaliczonéj na budowę mostu na Sanie pod Jarosławiem kwoty 16.749 złt. 16 ct. w. a.

Pamiętać tu bowiem należy, że w myśl art. 16. rokowań przeprowadzonych między c. k. Namiestnictem a Wydziałem krajowym w dniu 16 stycznia 1868 z powodu oddawania i odbioru zarządu dróg krajowych i powiatowych z rąk władz politycznych w ręce władz autonomicznych, powinny być wszelkie ówczesne w toku będące roboty na drogach pomienionych w ten sposób wynagradzane, że zarządzające drogami władze polityczne obowiązane są płacić za wszelkie do dnia 1. stycznia 1868 roku wykonane roboty drogowe z funduszu konkurencyjnego, zaś władze autonomiczne za wszelkie po 1 stycznia 1868 roku wykonane takie same roboty.

Na podstawie tych rokowań przeprowadził Wydział krajowy względem pokrycia kosztów budowy wielokrotnie tu wspomnianego mostu obliczenie z c. k. Namiestnictwem, według którego przypadająca na fundusz krajowy część przyznanéj orzeczeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 27. lutego 1871 l. 2.655 p. Kwaśniewskiemu należytości w kwocie 1.077 złt. 31 ct. w. a. wynosi kwotę 315 złt. 83 ct., którą jako za roboty po 1. styczniu 1868 wykonane Wydział krajowy przedsiębiorcom z funduszu krajowego wypłacił, reszta zaś téj saméj należytości, wynosząca kwotę 761 złt. 48 ct. przypada w myśl wspomnianych rokowań do wypłaty z funduszu konkurencyjnego, w skutek czego Wydział krajowy zeszłoroczną petycyą p. Kwaśniewskiego w celu ostatecznego załatwienia c. k. Namiestnictwu odstąpił. Nieotrzymawszy z funduszu krajowego konkurencyjnego zalegającéj należytości wniósł obecnie p. Kwaśniewski na ręce posła Garbaczyńskiego ponowną prośbę do wysokiego Sejmu o zapłacenie należnéj mu jeszcze kwoty 761 złt. 48 ct. w. a., a lubo zapłata téj kwoty wyłącznie na funduszu konkurencyjnym cięży i tylko do c. k. Namiestnictwa należy, wszelako ze względu, że budowa mostu na drodze krajowéj jeszcze w roku 1868 wykonana, do tego czasu w zupełności przedsiębiorcom zapłaconą niezostała, niemniéj ze względu, że zmiany w zarządzie dróg krajowych i powiatowych na przedsiębiorstwa oddziaływać niepowinny, a tém mniéj sprawiać im uszczerbek przez tyloletnie zatrzymanie wypłaty, należącego się im acz w niezbyt wielkiéj kwocie wynagrodzenia, komisya petycyjna wnosi, aby wysoki Sejm uchwalić raczył:

Petycyą p. Piotra Kwaśniewskiego, przedsiębiorcy budowy mostu przez rzekę San na drodze

jarosławsko-bełzkiéj, odstępuje się c. k. Namiestnictwu do załatwienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby tę petycyą przedłożyć c. k. Namiestnictwu do załatwienia, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj w przedmiocie wniesionéj do wysokiego Sejmu prośby Wydziału rady powiatowéj w Mościskach o zniesienie Kahałów w drodze ustawodawstwa krajowego.

Wysokie Sejmie!

Stawiając zamieszkałą na ziemi naszéj ludność mojżeszowego wyznania na równi obywatelskich praw z ludnością wyznań chrześcicńskich, uchwalił wysoki Sejm w dniu 8. października 1868. rezolucyą wzywającą Rząd, aby po dokładném zbadaniu zniósł wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia nadające Izraelitom wyjątkowe stanowisko i pewną odrębność w ustroju społecznym kraju.

Powyższa uchwała sejmowa, niemniéj mnogie ze strony reprezentacyi powiatów i miast przesyłane zapytania, o ile mogą być zastosowane postanowienia §§. 92. 93 i 94 ustawy gminnéj wobec pozostawionych wyjątkowych ustaw i przepisów dla ludności izraelickiéj, powodowały Wydział krajowy do wymiany z Rządem licznych w tym przedmiocie korespondencyi, które nie doprowadzały do innych rezultatów nad te, że Rząd skutkiem odezwy c. k. Namiestnictwa z d. 24 listopada 1868 l. 6266 i postanowienia Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 21. listopada 1868 l. 6047 uważał zniesienie specyalnych dla Izraelitów ustaw i przepisów wobec powszechnego równouprawnienia za sprawę niemającą żadnego praktycznego znaczenia.

Wydział krajowy nie mógł podzielać zapatrywania Rządu w tym względzie, lecz przeciwnie nieprzestawał nalegać, ażeby Rząd urzeczywistniając powołaną rezolucyą sejmową i czyniąc zadość nietylko wymaganiom kraju ale i licznym prośbom Izraelitów samych, po dokładném zbadaniu, wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia nadające ludności izraelickiéj wyjątkowe stanowisko zniósł jako niezgodne z ustawą o obywatelskiém równouprawnieniu.

Wskutek tych nalegań doszła w mowie będąca sprawa do téj fazy, że c. k. Namiestnictwo wystosowało na odezwę Wydziału krajowego z dnia 11. lutego 1869 l. 13594 odpowiedź z dnia 6 kwietnia 1869. l. 4568 zawierającą przyrzeczenie, iż w myśl dekretu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4. stycznia 1867 l. 7592. zostaną stosunki ludności izraelickiéj uporządkowane i że w krótce nastąpi zmiana wyłącznych dla Izraelitów ustaw w duchu postanowień art 15. zasadniczych ustaw państwa z dnia 25 grudnia 1868 r.

Przedewszystkiém winien być zniesionym patent z dnia 7. maja 1789 i odwołany Dekret gubernialny z dnia 22. lipca 1833 l. 26418, jako postanowienia dozwalające odrębność gmin izraelickich, reprezentowanych przez rabinów i kahały nietylko pod względem wyznaniowym, ale i pod względem administracyjnym a nawet sądowym.

Wobec tych postanowień nie mogą znaleść należytego zastosowania w izraelickich gminach wyznaniowych postanowienia zawarte w §§. 92, 93 i 94 ustawy gminnéj, jak również nie mogą być w pełni wykonywane postanowienia §§. 119, 122, i 123 statutu dla miasta Krakowa, atoli na mocy patentu z roku 1789 i dekretu gubernialnego z r. 1833 służy kahałom prawo nakładania dodatków do podatku domestykalnego, służy im zarząd funduszami dobroczynności, zarząd całego majątku gminy izraelickiéj, bez wszelkiéj kontroli władz ustanowionych do czuwania nad tém, aby dobro i majątek gminy nie doznał uszczuplenia lub uszczerbku.

Nadto Dekret nadwornéj kancelaryi z 7. lipca 1836. l. 17719 wraz z rozporządzeniem gubernialném z dnia 7. maja 1841 l. 29681 stanowiące, ażeby rabini, nauczyciele religii i spiewacy szkolni nie byli przyjmowani i na swych posadach przez władze rządowe zatwierdzani, jeżeli nie wykażą się dowodnie ukończeniem nauk filozoficznego fakultetu i pedagogiki, pozostaje ze szkodą oświaty i cywilizacyjnego postępu Izraelitów martwą do tego czasu literą, jak równie nie dosięgają ludności mojżeszowego wyznania przepisy przymusowego uczęszczania dzieci do szkół ludowych.

Wszystkie te okoliczności świadczą jasno o wyjątkowém stanowisku gmin izraelickich w społecznym i administracyjnym ustroju kraju, w sku-

tek czego w obowiązujących ustawach powszechnych i w statutach miast muszą być robione wyłomy i powstawać nieporozumienia, których utarcie utrudniają a nawet uniemożliwiają wręcz z sobą sprzeczne ustawy.

Nie może być także obojętném powszechności wyznań chrześciańskich dotychczasowe niewprowadzenie w życie uchwały wysokiego Sejmu z dnia 11. maja 1875 i ministeryalnych rozporządzeń z dnia 15. marca 1875 do l. 12944 i 13013 normujących prowadzenie ksiąg metrykalnych ludności mojżeszowego wyznania, z téj przyczyny, jakoby przed dokonaniem uporządkowania stosunków izraelickich gmin wyznaniowych, nie można liczyć na należyte prowadzenie rzeczonych ksiąg.

Wprawdzie c. k. Namiestnictwo poczyniło przygotowawcze kroki ku ogłoszeniu odnośnego ministeryalnego rozporządzenia w dzienniku ustaw krajowych, jednakowoż dawny stan rzeczy trwa jeszcze ciągle i dotychczasowe prowadzenie ksiąg metrykalnych ludności izraelickiéj nie dając żadnéj rękojmi dokładności staje się powodem głośnych narzekań na nierówny rozkład ciężarów publicznych w kraju, mianowicie pod względem służby wojskowéj i podatkowania.

Niewłaściwości te w stosunkach społecznych naszego kraju mogą być usunięte jedynie przez zniesienie specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla ludności izraelickiéj, nadających jéj wyjątkowe poniekąd stanowisko, pomagających do utworzenia stanu w stanie, społeczeństwa w społeczeństwie i niweczących równowagę w ogólnych stosunkach społecznych kraju.

Z tych tedy względów załatwia komisya petycyjna prośbę Wydziału powiatowego w Mościskach o zniesienie kahałów w drodze krajowego ustawodawstwa w odmiennéj nieco formie, czyniąc wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiém ponawia rezolucyą z 8. października 1868 wzywającą c. k. Rząd, aby wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia wyłącznie dla ludności mojżeszowego wyznania wydane, i téjże ludności wyjątkowe stanowisko nadające, jak najrychléj dokładnie rozpoznane a następnie i zniesione zostały i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby uporządkowanie stosunków gmin wyznaniowych izraelickich w myśl art. 15. ustawy zasadniczéj państwa z d. 21. grudnia 1867 o prawach obywateli jak najspiesznéj było przeprowadzone, oraz, aby uchwała Sejmu z dnia 11. maja 1875 żądająca unormowania w prowadzeniu ksiąg metrykalnych rychło zastosowanie znalazło.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gniewosz. Prosimy o odczytanie ponownie wniosku, gdyż nic nie słyszeliśmy, tak p. sprawozdawca cicho czytał.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiém ponawia rezolucyą z 8. października 1868 wzywającą c. k. Rząd, aby wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia wyłącznie dla ludności mojżeszowego wyznania wydane, i téjże ludności wyjątkowe stanowisko nadające, jak najrychléj dokładnie rozpoznane a następnie i zniesione zostały i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby uporządkowanie stosunków gmin wyznaniowych izraelickich w myśl art. 15. ustawy zasadniczéj państwa z d. 21. grudnia 1867 o prawach obywateli jak najspiesznéj było przeprowadzone, oraz, aby uchwała Sejmu z dnia 11 maja 1875. żądająca unormowania w prowadzeniu ksiąg metrykalnych rychło zastosowanie znalazła.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowéj.

Głosy: Prosimy o przyjęcie en bloc.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby tę uchwałę przyjąć en bloc, raczy rękę podnieść (większość).

Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje zatém uchwałę en bloc, raczy wstać (większość). Wnioski komisyi petycyjnéj co do petycyi wydziału powiatowego w Mościskach o zniesienie kahałów są przyjęte.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Ponieważ uchwała składa się z trzech ustępów i potrzebuje trzeciego czytania, dlatego wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek, ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem, aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

(JE. hr. Namiestnik zajmuje krzesło poselskie.)

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj w przedmiocie wniesionéj do wysokiego Sejmu prośby pp. Eustachego Jezierskiego i Alexandra Czajkowskiego, pisarzy urzędowych przy powszechnym szpitalu we Lwowie o dodanie im do pobieranych płac, wiktu i mieszkań z opałem.

Użalając się na zbyt szczupłą i na pokrycie piérwszych potrzeb życia niewystarczającą płacę, proszą pp. Eustachy Jezierski i Alexander Czajkowski, aby wysoki Sejm celem polepszenia materyalnego ich bytu dodał do płac, uchwałą sejmową z dnia 22. maja 1875 dla pisarzy przy powszechnym szpitalu ustanowionych, bezpłatny wikt i mieszkanie z opałem.

Na poparcie swéj prośby przytaczają pp. petenci, że przed przeprowadzeniem organizacyi szpitala powszechnego pobierali tytułem rocznéj płacy kwotę 500 złt. a nadto tytułem dodatku z powodu drożyzny, kwotę 125 złt., wskutek czego każdy z nich pobierał rocznie kwotę 625 złt. oraz, że po zorganizowaniu powszechnego szpitala i jego zarządu płaca ich, wyznaczona uchwałą sejmową w kwocie 600 złt. zmniejszyła się o 25 złt. rocznie, daléj, że przy zwiększającéj się liczbie chorych we lwowskim szpitalu, zatrudnienia ich tak się pomnożyły, iż brak im czasu do zarobkowania na inném polu, a wreszcie przypominają, że pisarze urzędowi równego z nimi stopnia pobierają w Kulparkowie po 600 złt. wikt I. klasy i opalane mieszkanie, a przy szpitalu krakowskim wynosi roczna płaca pisarza kwotę 870 złt. a zatém, że oni jedynie przy większych rozmiarów zatrudnieniu najniższe otrzymują pensye.

Po zasiągnieniu bliższych wyjaśnień okazało się, że płaca stała pisarzy przy powszechnym szpitalu we Lwowie została podniesioną uchwałą wysokiego Sejmu z dnia 22. maja 1875 z 500 na 600 złt. a zatém o całe 100 złt. i że petenci dodatek czasowy, z powodu drożyzny udzielony, wliczając do płacy stałéj, wykazują wyższą płacę pisarzy przed zorganizowaniem szpitala lwowskiego. Bezzasadność tego twierdzenia uwidocznia się sama przez się jak równie niewłaściwie porównują petenci dotacye pisarzy w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, oraz przy szpitalu krakowskim, z których pierwsi już ze względu na rodzaj obowiązków i na miejscowość, drudzy zaś z powodu pełnienia obowiązków magazynierów i pisarzy lepiéj udotowani być musieli.

Z uwagi jednak na zwiększone ich zatrudnienie przy wzrastającéj liczbie chorych w powszechnym szpitalu lwowskim, jak równie ze względu na to, że roczna płaca w kwocie 600 złt. tylko bardzo skąpo może pokryć potrzeby życia liczniejszéj rodziny, czyni komisya petycyjna wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye pp. Eustachego Jezierskiego i Alexandra Czajkowskiego o udzielenie w dodatku do ustanowionych płac dla pisarzy przy powszechnym szpitalu lwowskim, wiktu i mieszkań z opałem, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w granicach postanowień uchwały z dnia 22. maja 1875 w miarę uznania zasług i potrzeb pp. petentów.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Gdyby mnie chodziło o formę, to byłoby zadatkiem dla mnie już to, że petycya warta uwzględnienia, iż ją w dniu 13 marca b. r. wniósł p. Hoszard, któregośmy tyle razy widzieli, jako sprawozdawcę spraw szpitalnych i wiemy, jak się temi sprawami głęboko przejął. Ale nie o formę wniesienia mi chodzi, lecz o meritum rzeczy.

Niech mi wolno będzie podnieść, że kiedy ustawą z dnia 15 kwietnia 1873 regulowano płacę urzędników państwa, zasady tam przyjęte stały się regulatorem płac urzędników gminnych i Wydziału krajowego, i od tego poszło z kolei dzisiejsze uregulowanie płac urzędniczych. Według tego płacę 600 złt. wzięto za najmniejszą (minimum płacy) a do niéj postanowiono dodatki według mniejszości i cyfry ludności, tak zwane dodatki aktywalne.

Piérwsza bowiem płaca miała posłużyć na po-

krycie najniezbędniejszych potrzeb życia, druga miała być ekwiwalentem na opłatę mieszkania i miała służyć do zatrzymania w służbie urzędników, ażeby nie szli wcześniéj na emeryturę. — Kiedy się u nas regulowało etat szpitalny owych urzędników, o których mowa, mieli 625 złt. i więcéj płacy. Praktykowaną wszędzie była zasada, że gdziekolwiek przy regulacyi urzędnicy nie utrzymali się na wyższéj płacy, nadwyżka została im dodaną jako dodatek osobisty. Niesłusznie zatém by było nazwać to regulacyą, jeżeliby z 625 złt. zeszli urzędnicy na niższą płacę 600 złt.

Zastanówmy się nad tém, jaka jest praca tych urzędników, nie jest ona bynajmniéj łatwa, ale żmudna, jest to praca o tyle przykrzejszą od innych zajęć biórowych, że jest pracą w dusznéj i zapowietrzonéj kancelaryi szpitalnéj, a to nie w buduarze o zapachu fiołkowym, ale praca tam, gdzie powietrze samo zabija. Kto miał sposobność być w kancelaryach szpitalnych, ten wie, że cała kancelarya przeszła wyziewem szpitalnym, kaustycznym, zapachem różnych odczynników i chemikaliów desinfekcyjnych, po prostu, że powietrze jest najszkodliwsze i dodajmy do tego zatrudnienie samo, o którém wspomina już sprawozdanie, że się powiększają ciągle czynności w szpitalu, wtenczas będzie słuszne żądanie pisarzy szpitalnych jako kancelistów szpitalnych, o przyznanie im tego, co wszędzie przyznano urzędnikom. Są oni bez dodatku aktywalnego. A znacie panowie odległość szpitala powszechnego od miasta; więc oni są skazani na to, ażeby jeść najbliżéj w byle jakiéj restauracyi na przedmieściu a mieszkać w pobliżu, gdzie się trafi. Na to wszystko płaca 50 złt. miesięcznie nie wystarczy.

Słuszną przeto jest rzeczą, iżbyśmy im dali to, co mają urzędnicy gdzieindziéj. A już ze sprawozdania widzimy, że w niewielu odmiennych warunkach, pisarz w Krakowie ma 270 złt. dodatku, t. j. 150 na wikt a 120 na mieszkanie, co wynosi 10 złt. na miesiąc, przeciętna cena najlichszéj klatki niezbyt mniéj kosztuje. Czy to się zgadza z dekorum stanu urzędnika, nie wiem.

Otóż wobec tego zdaje się mnie słuszną rzeczą iżby to przynajmniéj, co w Krakowie ma pisarz, jeszcze im dodać t. j. 150 złt. na wikt a 120 złt. na mieszkanie.

Wiem, że zarzuci mi p. sprawozdawca to, cośmy słyszeli odczytane, że tam ma pisarz sobie powierzone oraz czynności magazyniera, ale i tutaj jeżeli się będą wzmagać czynności szpitalne, to także nie będą się lenić urzędnicy i takowe sumiennie spełniać. A że zasługują na to uwzględnienie, dowodem tego jest to, co się o nich w aktach znajduje. Oto pod l. $444/_{76}$ znajdujemy o piérwszym z petentów bardzo pochwalne wyrażenie się Wydziału krajowego, drugi był z Wydziału krajowego właśnie dla swych kwalifikacyi wzięty do szpitala, gdzie potrzeba urzędników pilnych, akuratnych i wytrwałych, bo służba tam jest żmudna i przykra.

Wniosek uczyniony przez komisyą petycyjną, ażeby Wydziałowi krajowemu przekazać petycyą do możliwego uwzględnienia w granicach uchwały sejmowéj z 22 maja 1875 i w miarę uznania zasług sprawi zaś, że Wydział krajowy odeszle petentów po prostu do etatu jaki jest, a natenczas petycya będzie miała iluzoryczny skutek bez dodatniejszego i praktycznego wyniku; przeto wnosiłbym, iżby wysoka Izba raczyła uchwalić (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Pisarzom szpitala powszechnego Jezierskiemu i Czajkowskiemu przyznaje się dodatek jak w szpitalu Krakowskim 270 złt.“

Wiedząc, jak wysoka Izba rachuje się z wydatkami, nie chciałbym z góry być za szczodrym ale tylko słusznym i sprawiedliwym, pragnę więc tylko zastosowania się co do nich do płac, jakie otrzymują urzędnicy państwa i gminni, w tych samych kategoryach, czynię nadto już teraz wniosek ewentualny, akomodujący się ile możności do tego, co komisya wnosi, to jest, gdyby piérwszy wniosek przyjęty nie został, proszę o uchwałę, (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyą pp. Jezierskiego i Czajkowskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę zasłużenia na dodatek osobisty.“

Jeżeliby mnie referent Wydziału krajowego albo sprawozdawca komisyi odpowiedział, że mogłoby to pociągnąć precedens szkodliwy, to chociaż precedensu się nie obawiam, wtedy, kiedy sprawa jest słuszna i gdzie chodzi razem biorąc o 500 kilkadziesiąt złt. tylko, wtedy niechajże przez wzgląd na prace i w miarę odpowiedzialności na nich ciążącéj Wydział krajowy, który przyzna, że płaca 600 złt. jest niewystarczająca do utrzymania się petentów w stosunku do istniejącéj drożyzny, niechże tedy Wydział krajowy orzecze, czy zasługują na

uwzględnienie i dodatek osobisty i położy w przyszłym budżecie kwotę temu odpowiednią a w bieżącym roku usprawiedliwi ten wydatek, kredytem dodatkowym. Powiadam „dodatek osobisty“, ażeby o ile zasłużyli na to, uwzględnieni zostali ad personam, a wysoka Izba od precedensu się uwolniła. To też czynię formalne wnioski tak, po piérwsze (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Pisarzom szpitala powszechnego we Lwowie, pp. Jezierskiemu i Czajkowskiemu przyznaje się dodatek jak w szpitalu krakowskim 270 złt. — ewentualnie, jeżeliby ten wniosek upadł:

2. Petycyą pp. Jezierskiego i Czajkowskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę zasłużenia na dodatek.“

Wnioski te polecam słuszności wysokiéj Izby.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę odczytać obie części wniosku.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Pisarzom szpitala powszechnego we Lwowie, pp. Jezierskiemu i Czajkowskiemu przyznaje się dodatek jak w szpitalu krakowskim 270 złt. — ewentualnie, gdyby ten wniosek upadł:

2. Petycyą pp. Jezierskiego i Czajkowskiego przekazuje się Wydziałowi kraiowemu do uwzględnienia w miarę zasłużenia na dodatek osobisty.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam do poparcia najpiérw piérwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„1. Pisarzom szpitala powszechnego we Lwowie, pp. Jezierskiemu i Czajkowskiemu przyznaje się dodatek jak w szpitalu krakowskim 270 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty. Teraz drugi wniosek.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„2. Petycyą pp. Jezierskiego i Czajkowskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę zasłużenia na dodatek osobisty.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto ten drugi wniosek popiera, raczy wstać (dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jeżeli zabieram głos, to nie dla kwestyi merytorycznéj, lecz dla tego, ponieważ nie mogę powstrzymać się od kilku uwag co do sposobu traktowania podobnych spraw z zupełném pominięciem właściwéj władzy, naszéj władzy wykonawczéj, któréj petenci podlegają. Powtóre mamy tu uchwalić nowe urządzenia i dodatki, nowe stabilizowanie pensyi, a więc zmianę etatu w drodze krótkiéj bez drukowania i bez żadnego zdania ani ze strony Wydziału krajowego, ani téj komisyi, która głównie te przedmioty, t. j. cały budżet szpitala, place urzędników i wszystkie dane gospodarstwa ma rozpoznawać. Mamy więc w krótkiéj drodze dawać votum o całéj organizacyi i stosunku podwładnych urzędników do władzy kierującéj.

Czynię więc wniosek: wys. Izba raczy odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj, która będzie miała sposobność porozumieć się z Wydziałem krajowym.

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Komisya petycyjna nie miała powodu inny wniosek przedstawiać jak ten, który p. referent odczytał. Ponieważ nie mogła wiedzieć, czy żądanie to jest uzasadnione, więc przekazała go Wydziałowi krajowemu.

Co się tyczy p. Gniewosza, to żałuję bardzo, że on wtedy, kiedy wys. Izba rozdzielała petycye komisyom nie był przytomnym, i nie żądał, aby ta petycya odesłaną została do komisyi budżetowéj. A tak musiała komisya petycyjna ją załatwić, gdyż zeszłego roku, kiedy była o to samo kwestya, wys. Izba na wniosek p. Grossa postanowiła, że wszystkie petycye, które komisyi petycyjnéj przydzielone zostały, muszą być przez nią zreferowane. Otóż komisya petycyjna musiała się do téj uchwały zastosować, a jeżeli który z członków komisyi budżetowéj uważa, że jakaś petycya należy do komisyi budżetowéj, to wolno mu taki wniosek uczynić. Jest kilkunastu członków komisyi budżetowéj, może więc ona jednego członka wyznaczyć, aby uważał, która petycya powinnaby należeć do

komisyi budżetowéj, i zaraz, aby uczynił wniosek, żeby ją tam odesłano.

To przecież bardzo łatwo wnieść, aby wszystkie petycye odsyłane były do różnych komisyi, a komisya petycyjna będzie zadowolona, bo nie będzie miała co robić, zwłaszcza, że prawie każda petycya należy ściśle biorąc do jakiéjś komisyi. W tym zaś wypadku komisya petycyjna nie mogła sobie inaczéj postąpić, tylko musiała tę petycyą zreferować.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Członkowie komisyi budżetowéj nie mogą być przy czytaniu każdéj petycyi i wnosić, aby ją odsyłano do komisyi budżetowéj. Jeżeli raz coś przekazaném jest komisyi budżetowéj, to musi ona suponować, że sprawa ta jako wkraczająca w budżet, do niéj tylko jest przekazana, sądzi więc, że gdy jéj dano sprawę do zreferowania, to drugiego referenta dla téj saméj sprawy nie będzie. Jednakże bióro marszałkowskie przydziela takie sprawy rozmaitym komisyom, pomijając komisyą budżetową, która ma płace urzędników sobie przydzielone. Już kilka lat walczę, a to jednakże teraz przyznam się skapitulowałém i nie mówię nic już, choć w ten sposób do ładu przyjść można. Proszę się przypatrzyć, na co się narażamy. Jeden urzędnik prosi o podwyższenie płacy, i sprawę tę ma komisya budżetowa; kolega jego prosi o to samo, ale poszedł do komisyi petycyjnéj, bo ma tam stosunki (głosy o! oho)! Proszę się tak nie dziwić, wszak każdy z nas może uczynić wniosek, aby petycya była do któréj komisyi odesłaną i ona tam będzie odesłaną.

Ale mogę panom jeszcze inny przykład przytoczyć. Siostry miłosierdzia w Czerwonogrodzie czy Bursztynie żądają subwencyi. W budżecie przedłożonym przez Wydział krajowy, a przekazanym komisyi budżetowéj znajduje się już pozycya dla Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie. Tymczasem petycya ta zostaje przekazaną komisyi petycyjnéj. Co innego więc zaproponuje komisya budżetowa, a co innego komisya petycyjna. Aby jeszcze uzupełnić ten chaos, weszła jeszcze od wizytatorki Sióstr Miłosierdzia w imieniu wszystkich Sióstr petycya o subwencyą i rozdział na wszystkie klasztory, która to petycya znowu została przydzieloną komisyi budżetowéj.

Póki regulamin nie będzie tak interpretowany, że wszystkie, odnoszące się do pewnéj sprawy, petycye będą odsyłane do przynależnéj komisyi, tak długo będzie powtarzało się to samo co dzisiaj jest. Popieram więc wniosek p. Gniewosza, aby ta petycya i wszystkie podobne odsyłane były do komisyi budżetowéj.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Nie udzielono mi głosu wtedy, kiedy go żądałem, muszę więc powtórzyć to, co powiedział p. Zyblikiewicz. Nie mogę zgodzić się z formalném traktowaniem téj petycyi, która powinna być przekazana komisyi budżetowéj. W komisyi budżetowéj są zupełnie podobne petycye, o czém sam się przekonałem, albowiem mam sobie przydzielony budżet szpitalny. Przy tym sposobie traktowania nie mogę przyjść do końca, jeżeli i w innych komisyach są takie petycye nie załatwione. Jestem także za wnioskiem p. Gniewosza.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Muszę stanąć w obronie członków komisyi budżetowéj, których zaatakował p. Golejewski. Jeżeli członkowie komisyi budżetowéj nie zawsze zwracają uwagę na treść czytanych petycyj, to leży to w stosunkach, a po części i w sali, w któréj obradujemy, bo nie zawsze można tu wysłuchać każdego zdanie. Natomiast łatwo jest komisyi petycyjnéj oznaczyć, jakiéj natury są petycye jéj przydzielone i takowe do właściwéj komisyi odesłać.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Chciałem odpowiedzieć p. Zyblikiewiczowi na jego słowa, iż walczy już od kilku lat o stosowne przydzielanie petycyi, a zarazem stanąć w obronie Marszałka. Regulamin w §. 82 przepisuje, iż petycye, o których Sejm inaczéj nie orzecze, Marszałek przydziela komisyi petycyjnéj. Jeżeli p. Zyblikiewiczowi zależało na tém, aby petycye były do właściwych komisyi odsyłane, i abyśmy przyszli do ładu, to łatwo mu było uczynić wniosek o zmianę §. 82 regulaminu, co dopiéro tego roku się stało przy uczynieniu

wniosku p. Chrzanowskiego, który prawdopodobnie przyjdzie pod obrady. Wtedy zdecydujemy, jak te sprawy mają być traktowane.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Niepotrzebnie stawał p. Jasiński w obronie Marszałka, albowiem ja wcale Marszałka nie atakowałem, lecz bióro marszałkowskie, więc bióro samo powinno się było bronić. I ja też teraz to bióro daléj będę atakował. Regulamin poleca, aby każda petycya była odesłaną do komisyi petycyjnéj, jeżeli do tego przedmiotu niema osobnéj komisyi. Jakkolwiek więc regulamin przepisuje, to w tém jest sens i myśl, aby jedna sprawa w dwóch komisyach nie była traktowaną, ale nie w tém, żeby ta sama sprawa była do dwóch komisyj przekazywaną. Jeżeli płace urzędników są w komisyi budżetowéj, to i ta petycya tam należy, bo inaczéj nastąpić może, że jedna komisya co innego wniesie, jak druga.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisani są jeszcze do głosu posłowie: Jasiński, Golejewski i Weigel.

P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Jasiński Józef. Tylko słów kilka odpowiem p. Zyblikiewiczowi.

Powiedziałem, że staję w obronie Marszałka, bo według regulaminu nie bióro marszałkowskie, tylko sam Marszałek ma prawo przydzielać petycye komisyi, i on też przydziela je. Bióro więc nie może wkraczać w atrybucye Marszałka. Ponieważ możnaby myśleć według słów p. Zyblikiewicza, że art. 82. regulaminu tak opiewa, jak on go tłumaczy, pozwolę sobie ten artykuł odczytać. Artykuł 82. regulaminu brzmi (czyta):

„Sekretarz przez Marszałka do utrzymywania listy podawanych petycyi przeznaczony, spisuje takowe z krótkim wyciągiem treści do wiadomości Sejmu, poczem Marszałek odsyła je do komisyi petycyjnéj, jeżeli Sejm inaczéj nie uchwali.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Zyblikiewicz żąda, aby wtedy odsyłać petycye do pewnéj komisyi, jeśli podobnéj treści petycye tam się znajdują. Mnie się zdaje, że wysokiéj Izbie służy prawo odesłać tam petycyą, gdzie się jéj podoba, ponieważ nie komisya jest nad Sejmem, tylko Sejm nad komisyą. P. Zyblikiewicz powiada, że jakkolwiek regulamin brzmi, że petycye, o których nic innego nie uchwalono, idą do komisyi petycyjnéj, jednak bióro marszałkowskie powinno je odsyłać według ich treści. Ale my powinniśmy się stosować do regulaminu, nie regulamin do nas, a p. Zyblikiewicz nie jest wcale regulaminem (wesołość). Potém powiada p. Zyblikiewicz, że u nas odsyła się petycye tam, w jakiéj komisyi ma ktoś stosunki. Owoż to ubliża godności posłów, dlatego tę insynuacyą muszę odeprzeć (brawo).

P. Weigel. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Czyniąc mój wniosek nie wiedziałem, że kwestya formalna wywoła taką dyskusyą. Ale jako członek komisyi budżetowéj, nie chciałbym się wyłamywać z pod solidarności poglądu z nią i powiem: rzeczywiście anomalią jest, że inne komisye a nie budżetowa stanowią o petycyach do budżetu się odnoszących, jak tu komisya petycyjna. Ale wysoka Izba to rozstrzygnie, w każdym wypadku, przydzielając petycye to téj, to owéj komisyi; w miarę czynionych przez posłów wniosków. Ja czyniąc wniosek rachowałem się zaś z tém co jest, a nie z tém co i jakby być powinno (brawo). Dlatego wysoka Izba daruje, że uczyniłem wniosek tak jak brzmi i jak mi się nastręczył, z powodu na wnioski komisyi petycyjnéj. Gdyby zaś wniosek mój skutkiem zaszłéj kontrowersy miał ucierpieć przy głosowaniu, wtedy sam wnoszę, aby wysoka Izba raczyła tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj, niżby miał w Izbie upaść po zagrzanéj przymówce o kompetencyi komisyi. Niech mi będzie wolno odpowiedzieć w końcu jeszcze słowem na zarzuty szan. p. Gniewosza.

Wytknął on na samym wstępie, że petycye załatwiają się z pominięciem niejako przełożonego Wydziału krajowego. Muszę powiedzieć, że prawo petycyowania jest prawem ogólném, zasadniczém, i ten nie popełnia grzechu, kto się udaje wprost do wysokiéj Izby (brawo). Nie dzieje się to wszakże tajnie, bez wiedzy Wydziału, petycya jest aktem jawnym, bo podana do laski marszałkowskiéj na ręce jednego z posłów, nie jest aktem ukrytym. Nie byłbym więc zatém, aby żądać jakichś biórokratycznych że tak powiem formalności. Bo od kogoż

zależy podwyższenie płacy? Tylko od wysokiéj Izby, do niéj wniesiona jest petycya.

Że Wydział krajowy pominięty nie będzie, że referent jego się odezwie, że może wydać świadectwo dodatne lub ujemne, od tego tu reprezentant Wydziału krajowego wszakże pośród nas zasiaduje. Zatém nie należy się zajmować czczemi formalnościami. Jeśliby wysoka Izba miała po tém wszystkiém jaką wątpliwość co do meritum rzeczy, miało to co petycyi szkodzić, to cofam raczéj mój wniosek i proszę, aby wysoka Izba tę petycyą odesłała do komisyi budżetowéj.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Ponieważ wysoka Izba życzy sobie widocznie odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj, przeto nie widzę potrzeby udzielać tu bliższych w téj sprawie wyjaśnień i zgadzam się również z wnioskiem posła Gniewosza.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tetmajer. Komisya załatwiła tę petycyą, ponieważ była przekonaną, że może ją załatwić, chociażby ona zawierała cyfry, gdyż nie chodziło tu o podwyższenie cyfry budżetu. Komisya zresztą miała szczerą chęć dania pomocy petentom przez udzielenie subwencyi lub jakiegoś datku, gdyż każdemu wiadomo, że roczna pensya 600 złt. jest za małą, aby wystarczyła na pokrycie potrzeb pojedyńczego człowieka, a tém mniéj na utrzymanie liczniejszéj rodziny. Nie chcąc jednak robić wyłomu w budżecie z roku zeszłego, uchwaliła komisya nie stawiać żadnej cyfry do przyjęcia, lecz ograniczyła się na ogólnym wniosku t. j. przekazać tę petycyą Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę potrzeby i zasług petentów. Wniosek p. Weigla we właściwéj treści nie sprzeciwia się wnioskowi komisyi, jeżeli go jednak wysoka Izba przyjmie i odeszle tę petycyą do komisyi budżetowéj, to wniosek komisyi rozumie się samo przez się upadnie. Wniosek komisyi jednak nie przesądza uwzględnieniu téj petycyi, lecz pozostawia Wydziałowi krajowemu wyznaczenie subwencyi w miarę potrzeby petentów i ich zasług.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Są dwa wnioski, bo p. Weigel cofnął swój wniosek. Najpiérw poddam pod głosowanie wniosek p. Gniewosza jako daléj idący, t. j. aby petycyą tę odstąpić komisyi budżetowéj do załatwienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Petycya będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje Marszałek hr. Dzieduszycki).

Hr. Marszałek. Ponieważ spóźniona już pora więc przystąpimy do wyboru 9 członków komisyi podatkowéj. Na skrutatorów zapraszam: Krzeczunowicza Zenona, Kierepina, Biłousa, ks. Króla, Kuzarę, Pilińskiego, Słoneckiego, Korzyńskiego, Kamińskiego, Weismana, i Garbaczyńskiego. Dla porozumienia się w sprawie tego wyboru zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie).

P. sekretarz odczyta spis posłów, a pp. skrutatorowie zechcą zbierać kartki.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta alfabetyczny spis posłów, którzy oddają kolejno kartki).

Hr. Marszałek. Ze względu na spóźnioną porę będzie rezultat skrutynium ogłoszony dopiéro na następném posiedzeniu, które naznaczam na sobotę o godzinie 11. przed południem.

P. sekretarz odczyta jeszcze spis załatwionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„201. Gmina Brzuchowice o zwrot kwoty konkurencyjnéj 259 złt. 40 ct. Sprawozdawca p. Cywiński. Wniosek: odstąpić c. k. Namiestnictwu.

74. Wydział powiatowy w Mościskach o zniesienie kahałów. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: wezwać stosownie c. k. Rząd.

203. Karol Kalita, pisarz przy krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie o udzielenie mu weniam aetatis. Sprawozdawca p. Podlewski. Wniosek: na uwzględnienie téj petycyi.

133. Matylda Szynglarska z Krakowa o zapomogę. Sprawozdawca p. Kuczkowski. Wniosek: przejść do porządku dziennego.

139. Stowarzyszenie pracy kobiét we Lwowie o subwencyą. Sprawozdawca p. Kuczkowski. Wniosek: udzielić jednorazowo 500 złt. w. a.

141. 142. 146. 168. 170. 171. 187. 209. Wydziały powiatowe w Gorlicach, Kolbuszowéj, Jasle, Sanoku,

Łańcucie, Krośnie, Rudkach, o rychłe zaprowadzenie hipotek dla mniejszych posiadłości i udzielanie przez Bank narodowy pożyczek towarzystwom zaliczkowym. Sprawozdawca p. Kuczkowski. Wniosek: odstąpić c. k. Rządowi z poparciem."

Hr. Marszałek. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny czternastego posiedzenia,

7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 1. kwietnia 1876 o godzinie 11téj przed południem.

1. Piérwsze czytanie wniosku posła Popiela Pawła o urządzenie internatów przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie.

2. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szpitalu dla chorych dzieci u św. Zofii we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

3. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. Sprawozdawca p. Badeni Józef.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu dziesięciu gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i gminie Sanoka 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina: Sprawozdawca p. Czaykowski.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca p. Madeyski

6. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunku funduszów krajowych za r. 1874. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

7. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Cywiński, Podlewski, Bartoszewski, Kuczkowski, Dąbrowski.

Druki w tych przedmiotach będą Panom rozesłane dziś lub jutro. Pp. przewodniczących komisyi ośmielam się zaprosić po posiedzeniu do mego bióra. — Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. $2^3/_4$.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 1. kwietnia 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołu 13. posiedzenia. — Wniosek p. Chrzanowskiego i tow. w przedmiocie założenia w Krakowie specyalnéj szkoły górnictwa i hutnictwa. — Przedłożenie ze strony c. k. Rządu preliminarza funduszów indemnizacyjnych na rok 1876. — Przedłożenie ze strony c. k. Rządu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1875. — Wniosek p. ks. Chełmeckiego i tow. w sprawie regulacyi kongruy duchowieństwa katolickich obrządków, i o wyznaczenie dla tegoż duchowieństwa zapomogi z funduszów krajowych w kwocie 50.000 złt. — Wniosek naglący p. Reya i tow. w sprawie zrównania feryi innych zakładów szkolnych z feryami uniwersyteckiemi. Uznanie nagłości tego wniosku. Przyjęcie uchwały w drugiém czytaniu. — Wniosek p. Antoniewicza i tow. o zniżenie cen soli i dozwolenie swobodnego korzystania ze źródeł solnych. — Interpelacya do c. k. komisarza rządowego p. Szaszkiewicza i tow. w sprawie nauki języka polskiego w szkołach ludowych. — Interpelacya do c. k. komisarza rządowego p. Hoszarda i tow. o powody używania języka niemieckiego przez c. k. urzędy, podlegające Ministerstwom finansów, handlu i rolnictwa, mianowicie zaś przez c. k. Dyrekcyą lasów i domen w Bolechowie. — Wniosek p. Jaworskiego Apolinarego w przedmiocie komunikacyi kolejowych. — Petycye. — Obwieszczenie wyniku dokonanych na 13. posiedzeniu wyborów członków komisyi podatkowéj; dopełniający wybór dziewiątego członka do téjże komisyi. — Piérwsze czytanie wniosku p. Popiela Pawła o urządzenie internatów przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szpitalu dla chorych dzieci u św. Zofii we Lwowie. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie dziesięciu gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i gminie Sanok 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Poprawka p. Gniewosza, aby gminie m. Sanoka udzielono tego pozwolenia na lat trzy; poparcie téj poprawki przez p. Biłousa. Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego z poprawką p. Gniewosza w drugiém i trzeciém czytaniu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Poprawka p. Hausnera, aby ustępy drugi i trzeci wniosków komisyi zostały odrzucone. Przemówienia pp. Spławińskiego, Kowalskiego, Biłousa, Gniewosza, Serwatowskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy p. Madeyskiego. Przyjęcie ustępu 1. a odrzucenie 2 dalszych wniosków komisyi administracyjnéj. — Odroczenie rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunku funduszów krajowych za r. 1874. — Sprawozdania komisyi petycyjnéj: 1. referent p. Cywiński: petycya gmin i obszarów dworskich Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Kożuchów i Kozłówek o przyłączenie do starostwa jasielskiego; petycya gminy Brzuchowice o zwrot kwoty konkurencyjnéj

259 złt. w. a.; 2. referent p. Podlewski: petycya Karola Kality o *veniam aetatis*; 3. referent p. Kuczkowski: petycya Matyldy Szynglarskiéj o zapomogę, petycya zarządu stowarzyszenia pracy kobiét we Lwowie o zasiłek pieniężny, petycye Wydziałów powiatowych: w Gorlicach, Kolbuszowéj, Jaśle, Sanoku, Łańcucie, Krosnie i Rudkach o rychłe zaprowadzenie hipotek włościańskich i udzielanie przez Bank narodowy kredytu stowarzyszeniom zaliczkowym. Poprawka p. Biłousa, aby dopomnieć się o kredyt w Banku narodowym dla gminnych kas pożyczkowych i funduszów pożyczkowych. Przemówienia pp. Abrahamowicza, Golejewskiego i sprawozdawcy. Przyjęcie wniosków komisyi w 2giém i 3iém czytaniu po odrzuceniu poprawki p. Biłousa; 4. referent p. Dąbrowski: petycya Wiktoryi Januszewskiéj o zapomogę, przemówienia pp. Gniewosza, Czerkawskiego, Koziebrodzkiego, Golejewskiego, Laskorza, Zaklińskiego i sprawozdawcy, uchwalenie wniosku komisyi; petycya Henryka Hupczyca o zaliczkę zwrotną. — Uwiadomienie o ukonstytuowaniu się komisyi podatkowéj. — Odczytanie wykazu załatwionych petycyi.

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Posłów obecnych 124.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: W. Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecna, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokołowi z 13. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty. Są wnioski, które p. sekretarz odczyta:

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Zważywszy, że w Galicyi — bogatéj w płody kopalne, mianowicie w okolicach Krakowa i w Karpatach nie ma ani jednéj szkoły górniczéj.

Zważywszy, iż z tego poczęści powodu wielkie kopalne skarby przyrody leżą odłogiem lub nie są w należyty sposób zużytkowane na pożytek kraju i państwa.

Zważywszy, iż Sejm uznał już potrzebę założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa, uchwalając 10go listopada 1869 r. ustawę reorganizującą instytut techniczny w Krakowie w trzy wyższe szkoły techniczne, mianowicie: 1) budownictwa i inżynieryi, 2) mechaniki, 3) górnictwa i hutnictwa.

Zważywszy, że gdy ta ustawa nie została zatwierdzoną i nie weszła w życie, Sejm wezwał Rząd uchwałą 17go stycznia 1874 r. do przetworzenia krakowskiego instytutu technicznego w szkoły: budownictwa i inżynieryi, mechaniki i górnictwa.

Zważywszy nakoniec, że teraz zwijany jest stopniowo w Krakowie instytut techniczny a zakładana tam szkoła przemysłowa, obejmująca oddziały: budownictwa, inżynieryi i mechaniki, które jakkolwiek nie odpowiadają w zupełności potrzebom kraju i żądaniom domagającego się założenia tam wyższych szkół specyalnych technicznych, jednak choć w części je zastępują — lecz nie przedsięwziął Rząd dotychczas żadnych kroków do założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa, nietylko pożytecznéj dla okolicy Krakowa, lecz potrzebnéj dla całego kraju.

Z tych powodów Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Ks. Krakow. wzywa c. k. Rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa.

We Lwowie dnia 31. marca 1876.

Leon Chrzanowski
wnioskodawca.

Z. Sawczyński. Baum. Dunajewski. Rey. Dr. Weigel. Paweł Popiel. J. Badeni. Pfeiffer. Konopka Szumańczowski. O. Hausner. Romer. Rydzowski. Józef Jasiński. Apolinary Jaworski. Czartoryski. Zoll. Skrzyński. F. Smolka. Zenon Krzeczunowicz. Dąbrowski. Firley. C. Haller. Mikołaj Wolański. Krzeczunowicz. Filip Zuker. Hoszard. Jedrzejowicz. Abrahamowicz Zawadowski. Szujski. Wereszczyński. Gniewosz. Kraiński.“

Hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc będzie według regulaminu traktowany, są jeszcze przedłożenia rządowe.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy upoważnienia wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 28. marca b. r. l. 7869/345 mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiéj jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszów indemnizacyjnych dla Galicyi wschodniéj i zachodniéj i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok administacyjny 1876.

Racz Jaśnie Wielmożny Hrabio zamieścić przedłożenie to na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy téj sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojém wysokiém poważaniu.

We Lwowie dnia 1. kwietnia 1876.

Potocki w. r.“

Hr. Marszałek. Przedłożenie to będzie wydrukowane i wys. Izbie rozdane.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiéj jako przedłożenie rządowe zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniéj i zachodniéj i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1875.

Racz Jaśnie Wielmożny Hrabio zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych, a przy téj sposobności przyjąć zapewnienie o mojém wysokiém poważaniu.

We Lwowie dnia 1. kwietnia 1876.

Potocki w. r.“

Hr. Marszałek. Przedłożenie to będzie wydrukowane i szan. posłom rozdane. Jest wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Rada państwa we Wiédniu, niedostateczność płacy i wzmagające się ubóstwo niższego duchowieństwa na baczeniu mając, wyznaczyła na rok bieżący o 100.000 złt. większą, niż w poprzednich latach sumę, mianowicie 600.000 złt. do rozdania pomiędzy najuboższych pieczą dusz zajętych kapłanów. Wnosząc z podziału kwot na ten cel przeznaczonych, w latach poprzednich uskutecznionego, według którego w ubiegłym roku znaczna wprawdzie ilość najuboższych w kraju naszym kapłanów, ale jednak nie wszyscy z nich i to tylko po 62 złt. zasiłku otrzymała; przyjąć z pewnością można, że część sumy na rok bieżący preliminowanéj dla duchowieństwa naszego przypadająca, nie przyniesie mu takiéj, jakiéj z upragnieniem wygląda ulgi;

zważywszy zaś, że w kraju naszym jest około 900 księży, utrzymujących się płacą nieprzechodzącą 210 złt., zatém płacą niedorównywującą pensyi woźnych i posługaczy najniższego rzędu;

zważywszy, że poboczne tych księży dochody od dobréj woli przełożonych zależne, w niektórych parafiach nieco większe, w drugich nieznaczne, a w innych wcale żadne, w rachubę brane być nie mogą i nie powinny;

zważywszy, że znaczna część nawet plebanów wszystkich trzech obrządków w opłakanym nader stanie się znajduje;

zważywszy, ze kwestya głodowa, kraj nasz trapiąca, dziś dokuczliwiéj czuć się daje tym duchownym, żyjącym wśród ludu nędzą przyciśnionego;

zważywszy wreszcie, że fundusz religijny, któryby im jedynie w pomoc przyjść powinien, jest wyczerpnięty i zasiłku im nie da;

czynię wniosek następującéj osnowy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1) Wzywa się c. k. Rząd o spieszne uregulowanie i podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa pieczą dusz zajętego.

2) Tymczasem zaś wyznacza się na jeden raz 50.000 złt. z funduszów krajowych na subwencyą między najuboższych duchownych trzech katolickich obrządków przy parafiach zatrudnionych w bieżącym roku przez Wydział krajowy w porozumieniu z ordynaryatami trzech obrządków rozdać się mającą.

Lwów dnia 30. marca 1876.

Ks. Chełmecki,
wnioskodawca.

X. Wierzchlejski Arcybiskup, Stupnicki, Popiel, Spławiński, X. Stępek, X. Król, Romaszkan, Dr. Weigel, Kamiński, Smolka, Walenty Jaworski, Chrapek, C. Haller. Konopka, Garbaczyński, ks. Fortuna, Tetmajer.“

Hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz P. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby postanowił co potrzeba, iżby ferye jesienne w uniwersytetach i szkołach średnich w naszym kraju o ile możności na jeden czas przypadały.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey Ponieważ sprawa ta już w r. zeszłym była w Sejmie traktowaną, albowiem komisya edukacyjna poparła ten wniosek, który został jednogłośnie przyjęty, a zatém nie jest ona nową. Przeto proszę, aby hr. Marszałek raczył wniosek mój uważać jako naglący i według brzmienia §. 46 regulaminu zechciał nie odsyłać go do komisyi ani drukować, lecz dał go do traktowania na dzisiejszém posiedzeniu.

Hr. Marszałek. P. Rey życzy sobie, aby ten wniosek uważać jako naglący i bez drukowania przystąpić do drugiego czytania. Kto się z tém zgadza raczy rękę podnieść, (wątpliwość). Głosy nie wiemy, o co chodzi.

P. Sekretarz zechce jeszcze raz wniosek odczytać.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje wniosek hr. Reya po raz wtóry.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby wniosek ten uważać jako naglący i przystąpić wprost do drugiego czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta.

P. Rey. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rey ma głos.

P. Rey. Ponieważ wniosek złożony tu przezemnie nie przedstawia nic nowego i znany jest wys. Izbie z przeszłorocznéj uchwały z 21 maja przeto nie będę trudził wys. Izby długiém motywowaniem jego. Wspomnę tylko, że jeżeli wys. Rząd nie uczynił zadość żądaniu Reprezentacyi kraju, to nie wypada z tego, aby Reprezentacya nie miała prawa upominać się o rzecz tak potrzebną i niezbędną dla kraju dopóki rząd albo nie uczyni zadość żądaniom, albo nie przedstawi motywów, dla których rzecz tę uważa za niewykonalną.

Ferye rozpoczynają się w szkołach średnich 1. lipca a kończą się 1. września, przeciwnie zaś na uniwersytetach rozpoczynają się 1. sierpnia a kończą się 1. października. Jak ta nierówność czasu feryi jest niedogodną dla rodziców, których dzieci uczęszczają jedne do szkół średnich a drugie do uniwersytetu, tego nie potrzebuję wyłuszczać. Rzecz sama za sobą przemawia. Dodam tylko kilka słów o niedogodności téj dla saméj młodzieży. Po największéj części biédniejsza część uczniów uniwersytetu utrzymuje się przez czas trwania studyów, korepetycyi, udzielanych uczniom szkół średnich. Gdy uczniowie szkół średnich rozjeżdzają się o miesiąc wcześniéj, wtedy pozostają uczniom uniwersytetu dwie alternatywy, albo opuścić kursa na miesiąc przed ukończeniem i przerwać nauki z uszczerbieniem tychże, co jest czasem niepodobieństwem, albo straciwszy korepetycye pozostać nadal bez utrzymania, rodzice zaś muszą szukać innych korepetytorów, aby dzieci daléj naukę kontynuować mogły przez czas feryi, co jest często z materyalnemi stratami, a dla dzieci z moralnemi połączone. Ta sama rzecz powtarza się przy rozpoczęciu nauk po wakacyach.

Uczniowie uniwersytetu chcąc zapewnić sobie korepetycye zmuszeni są skracać sobie ferye o miesiąc i przybywać już 1. września.

O ile mi wiadomo sejm czeski wniósł podobną rezolucyą do wys. Rządu o zrównanie feryi. Sądzę przeto, że powtórzenie naszéj uchwały przeszłorocznéj wraz z rezolucyą uchwaloną przez sejm czeski prędzéj zdziałają, iż żądanie to zostanie uwzględnione przez Rząd. Dla tego proszę i polecam mój wniosek do przyjęcia.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystąpimy do głosowania. Pan sekretarz zechce jeszcze raz wniosek ten odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby postanowił co potrzeba, iżby ferye jesienne w uniwersytetach i szkołach średnich w naszym kraju o ile możności na jeden czas przypadały.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. P. sekretarz raczy odczytać dalsze wnioski.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta):

„Wnesenie.

Jak izwistno h. 1876 kończyt sia uhoda, ułożena meży oboma połowynamy cisarstwa austrijskoho, a z naczałom 1877 h. nacznut' sia na nowo uhowory w ciły ponowłenia wskazanoj uhody.

Zważywszy, szczo sprawedływyj i czastyi trebowania dotyczno soły i żereł surowyci tak hałyckoho Sojma i Wydiłu krajewoho, jak i rozłycznyi proszenia i petycyi tak poodynokich łyc jak i towaryszestw i hromad były bez ożydajemoho uspicha;

zważywszy, szczo wys. c. k. Prawytelstwo tym proszeniam otkazowało, poneże uhoda z krajamy korony św. Stefana sprawu wyrobu i prodaży soły uważała jako sprawu spilnu, a tim samim łeżaszczuju wni isklucznoi kompetencyi c. k. Prawytelstwa po sej storoni Łytawy;

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywajet sia c. k. Prawytelstwo, by pry zbłyżajuszczych sia rokowaniach meży oboma połowynamy cisarstwa austryjskoho w ciły odnowłenia uhody izwołyło wziaty pod swoje horiaczoje pokrowytelstwo żełania i proszenia naszoho Korołestwa w diłach produkcyi i prodaży soły ne mensze w diłach użytkowania czysłennych żereł solnych.

Lwow, dnia 16. (28.) marta 1876.

Dr. N. Antonewycz,
wneskodatel.

Halka, Korzyńskij, Krasyckij, Kulczyckij, Iwaniszow, Lisiewycz, Kryżanowskij, Kocko, Biłous, Hajdamacha, Całkowskij, Pełech, Andrejewskij, Hubar, Bodnar, Kocyłowskij, Zakłyńskij, Pawlikow, Kowalskij, Janowskij."

Hr. Marszałek. Wniosek ten jako dostatecznie poparty będzie traktowany według regulaminu. Wniesiono interpelacyą do p. komisarza rządowego, p. sekretarz zechce odczytać ją.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta).

„Interpelacya

do wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. Komisaria prawytelstwennoho.

Sprawozdanie c. k. krajowoi Rady szkolnoi o stani wospytania publycznoho w roci szkolnom 1874/5 wykazuje wsich szkoł narodnych w kraju z jazykom wykładowym ruskim 1340, a po odtruczeniu bolszoi połowyny iz zahalnoho czysła 397 szkił neczynnych było mynuwszoho szkolnoho roku nad 1100 szkił narodnych czynnych w kraju z jazykom wykładowym ruskim. Iz tych kilkadesiat dwuklasowych, a reszta nad 1000 składaje sia z odnoklasowych. W tych szkołach tak dwu jak jednoklasowych z jazykom wykładowym ruskim uczeno takoż jazyka wykładowoho polskoho, jak toje z sprawozdania c. k. krajewoj Rady szkolnoi podanyi czysła wykazujut.

Wedla toho bo sprawozdania uczeno polskoho jazyka w 2217 szkołach narodnych, a wsich szkił narodnych czynnych w kraju było mynuwszoho roku 2406. Otże tilko w 189 szkołach narodnych w kraju ne uczeno polskoho jazyka. Znacznuju czaść toho poślidnoho czysła stanowiat szkoły ludowyi z jazykom wykładowym nimeckim, kotorych 104 w kraju było.

Wse toje jasno okazuje, szczo w bolsze jak 1000 szkołach narodnych odnoklasowych z jazykom wykładowym ruskim uczeno takoż jazyka polskoho No czy jest' tomu jaka zakonna podstawa, uwydym.

Artykuł III. krajewoi ustawy z dnia 22. junia 1867. (Dn. zak. kr. cz. 13:) stanowyt dosłowno tak: W kożdoi szkoli narodnoi, w kotoroi czaść' uczaszczoi sia mołodeży używaje polskoho, czaść' że ruskoho jazyka, toj jazyk, kotoryj ne jest' wykładowym, bude obowiazkowym predmetom nauki w hranyciach szkoli otwitnych.

Takoż w plani wydanom czerez krajewu Radu szkolnu pod nadpyseju: „Plany nauki dla szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych" czytajem tak „Nauka drugiego języka krajowego (polskiego lub ruskiego) jest w myśl art. III. ustawy z dnia 22. czerwca 1867. przedmiotem obowiązkowym w miejscowościach o ludności mięszanéj pod względem języka. Nauka ta rozpoczyna się w dziele I. w grupie 2. t. j. w drugim roku nauki" Iz powyższoho śliduje, szczo druhyj krajewyj jazyk tilko w tych poodynokich szkołach i miscewościach jest' obowiaskowym hde jeśt' miszana mołodeż pod wzhladom jazyka, a hde toho nema, hde ludność' izkluczno odnym tilko jazykom howoryt', tam druhij jazyk krajewyj ne jeśt' obowiazkowym. I tak dijstno praktykuje sia w czysto-polskich sełach naszoho kraju, no ne tak samo dije sia w czysto-ruskich sełach, bo tut także uczat' polskoho jazyka.

W wostocznoi Hałycyi ridko takoho seła, w kotorom by krom ludéj używajuczych ruskoho jazyka meszkały lude besidujuczyi po polsku, wsiudy

howoriat' żyteli bez riżnyci obriada tilko po ruski; obriad bo tutki nyczoho ne stanowyt', jak toje dokazujut słowa, pokłykajuczyi sia na ustawu krajewu: „młodzież mieszana pod wzlęgdem języka“ otże ne obriada.

No jesły na suprotyw toho, jak wże w hori czysłamy wykazałyśmo, majże w wsich szkołach a imenno w bilsze jak 1000 odnoklasowych szkołach z wykładowym jazykom ruskim uczat jazyka połskoho jako predmetu obowiazkowoho, to dije sia toje:

1. protyw jasno wyrażenym postanowłeniam powyższoi krajewoi ustawy: a także

2. protyw jasno wyrażenym zasadom pedagogiki.

Sama bo Rada szkolna krajewa w odwiti czerez Widił krajewyj na wnesenie posła Kryżanowskoho o zaprowadżenie nauki nimeckoho jazyka w druhoi klasi szkił narodnych, uważaje toje wnesenie za nestosownoje, poneże zadaniem nauki szkolnoi w perwych dwoch rokach szkoły narodnoi jest' pryskorenie rozwytia umysłowoho ditej na zasadi pohladu i prysposobłenie ich do dalszoi nauki czerez wyobrazowanie w jazyci maternom. Jakże można kazaty uczyty druhoho jazyka jako predmeta obowiazkowoho w szkołach odnoklasowych? jest' to ne tilko protyw ustawy, no takoż protyw wyreczenym zasadam pedagogiki! Tim mensze można rozkazowaty i nastawaty, jak toje stało sia rozporiadżeniem krajewoj Rady szkolnoj z dnia 29. łypcia 1872 cz. 3552, aby dity ruskii nawet w czysto-ruskich szkołach ne tilko po polski czytały, no takoż po polski poprawno wyrażały sia i pereczytanyi ustupy w polskom jazyci czysto opowidały. Abo czyż słowa ustawy w Art. III. „w hranyciach szkoli otwitnych“ mohut' maty takie znaczenie, aby w odnoklasowych szkołach protyw ustawy wymahano toho, szczo tilko czerez nauku na kilko klas rozłożenu łysz postupenno daśt' sia osiahnuty.

Proto zważywszy, szczo w szkołach narodnych z jazykom wykładowym ruskim, w kotorych mołodeż ne jest' miszana pod wzhladom jazyka, wprowadżenie nauki jazyka polskoho jako predmetu obowiazkowoho, suprotywlaje sia jasnym postanowłeniam Art. III. krajewoj ustawy z dnia 22. junia 1867.

zważywszy, szczo wprowadżenie jazyka polskoho jako predmetu obowiazkowoho w szkołach narodnych jednoklasowych z jazykom wykładowym ruskim, suprotywlaje sia także zasadi pedagogiki, wedla kotoroj krajewa Rada szkolna nauku nimeckoho jazyka daże w druhoi klasi za nestosownu uznaje;

zważywszy, szczo uczyteli selskii ispołniajuczy srohii roskazy, aby dity ne tilko po polski czytały, no i poprawno po polski opowidały — ruskii dity izuczeniem polskoho jazyka uże w perwoi klasi obtiażajut, czerez szczo własztywa nauka terpyt, i mołodeż do nej zneochoczuje sia;

zważywszy nakonec, szczo hromady ruskii bezustanno narikajut, szczo w narodnych szkołach ich hroszem utworenych i uderżowanych duże mnoho czasu tratyt sia na jazyk polskij i szczo w tom wydiat bolsze tendencju polonyzowania swoich ditej, nežeły pospiszestwowanie ciłoj nauki;

podpysawszyi sia ośmilajut sia Wysokobłahorodnoho Hospodyna c. k. prawytelstwennoho komisaria interpelowaty:

1. czy neizwistno wysokomu Prawytelstwu, szczo opredilenia art. III. ustawy krajowoj z dnia 22. junia 1867 (cz. 13. Dn. z. kr.) w ruskich szkołach ne ispełniajut sia, no złe upotreblajut sia;

2. czy izwistno wysokomu Prawytelstwu, szczo utiśniaje sia mołodeż w ruskich szkołach czerez nauku polskoho jazyka;

3. czy i szczo dumajet wysokoje Prawytelstwo zariadyty, szczoby powahu naruszynoj ustawy w ruskich szkołach wozstanowyty, pohladam szczo do pedagogiki krajewoju szkolnoju Radoju wyskazanym daty zakonnoje naprawłenie, jak i pryczyny do sprawedływych żałob ruskoho żytelstwa po powodu polonyzowania ruskich ditej usunuty.

Lwiw 28. marta 1876.

Hr. Szaszkiewycz.

Zakłynskij, H. Kryżanowskij, Lisewycz, Janowskij, Korzyńskij, Halka, Krasyckij, Andrejewskij, Biłous, Kowalskij, Kulczyckij, Iwanyszów, Antonewycz, Pełech, Pawłykow, Fecak.“

Hr. Marszałek. Ponieważ ta interpelacya jest dostatecznie popartą, udzielę ją p. komisarzowi rządowemu. Jest jeszcze druga interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Interpelacya

do pana komisarza rządowego.

Rozporządzenie ministeryalne z dnia 5. czerwca 1869 r. l. 2354 zamieszczone w dzienniku ustaw krajowych część IX. Nr. 24. w §. 6. postanawia: „że c. k. władze i urzędy podwładne Ministerstwu skarbu, handlu i rolnictwa używać będą w przeciągu lat trzech od ogłoszenia rozporządzenia (zatém od 22. czerwca 1872 roku) tak w służbie wewnętrznéj, jakotéż w korespondencyi z rządowemi niewojskowemi władzami w kraju języka polskiego.“

Tymczasem obecnie niektóre władze pomijają wyżéj wymienione rozporządzenie i używają języka niemieckiego. Czyni to mianowicie c. k. galicyjska Dyrekcya lasów i domen w Bolechowie. Wprowadziła bowiem nietylko język niemiecki do służby wewnętrznéj, lecz poobsadzała nadto przy nowéj organizacyi prawie wszystkie posady leśnych (Forstwarte) i większą część posad leśniczych (Förster) i łowczych (Oberförster) samymi cudzoziemcami, nieumiejącymi języka polskiego.

Zważywszy, że takie postępowanie jest niezgodném z obowiązującém rozporządzeniem ministeryalném z 5. czerwca 1869 r., że narusza prawo naszemu językowi przyznane i oddziaływa szkodliwie na działanie wyżéj wymienionych urzędów, zapytują podpisani pana komisarza rządowego.

Dlaczego Dyrekcya lasów i domen nie stosuje się do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5. czerwca 1869 r. względem języka urzędowego? i czém usprawiedliwi to postępowanie Dyrekcyi równie jak obsadzenie posad służby lasowéj cudzoziemcami?

Dr. Hoszard w. r.

A. Hóppen, Czartoryski, Waygart, Wesołowski, Konopka, Jędrzejowicz, Rutowski, Madeyski, A. Głogowski, Zenon Krzeczunowicz, Fruchtmann, C. Haller, Rydzowski, Koziebrodzki, Spławiński, Apol. Jaworski, Gross, Podlewski“.

Hr. Marszałek. Ponieważ i ta interpelacya jest dostatecznie popartą, oddam ją również p. komisarzowi rządowemu. Jest wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyą:

Wzywa się c. k. Rząd, by w celu zaspokojenia słusznych żądań kraju pod względem komunikacyi kolejowéj, i w załatwieniu rezolucyi Sejmu z dnia 13. października 1874, tyczącéj się subwencyonowania kolei drugorzędnych w północno-wschodniéj części kraj, tudzież rezolucyi Sejmu z dnia 29. maja 1875, tyczącéj się budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa, a z Zagórza do Grybowa, Żywca i Czaczy w najbliższéj sesyi Rady państwa wniósł odpowiednie przedłożenia.

Apolinary Jaworski,
wnioskodawca.

Gross, Haller, Hoszard, Abrahamowicz, Skrzyński, Czaykowski, Grocholski, Podlewski, Mikołaj Wolański, Filip Zuker, Dr. Weigel, Koziebrodzki, Zamoyski, Hóppen, Z. Krzeczunomicz, Rydzowski.“

Hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie więc według regulaminu traktowany. P. sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi po dzień 31. marca do Sejmu wniesionych.

159. Gmina Krzywa przez p. ks. Króla o odpisanie odsetek 176 złt. 49½ ct. od pożyczki rządowéj w roku 1847 zaciągniętéj.

160. Körber Rudolf, c. k. notaryusz w Glinianach, przez p. Zyblikiewicza o udzielenie pożyczki najmniéj 5.000 złt. dla zawiązać się mającego Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach.

161. Sterniuk Jakób, odźwierny w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Józefa Jasińskiego o udzielenie mu dwóch porcyi wiktu.

162. Rudnicki Wincenty, woźny przy zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Józefa Jasińskiego o udzielenie mu dwóch porcyi wiktu.“

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Wysoki Sejm raczy uchwalić, ażeby obie te petycye t. j. do l. 161. i l. 162. odesłane były do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, ażeby te obie petycye odesłane były do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będą odesłane do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„163. Rada powiatowa w Rudkach przez posła

Grossa o regulacyą rzék: Dniestru, Strwiąża i Błożewki.“

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Wysoki Sejm raczy uchwalić odesłanie téj petycyi do komisyi kultury krajowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi kultury krajowéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi kultury krajowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„164. Rada powiatowa w Rudkach przez p. Grossa o wyjednanie dla powiatu rudeńskiego pożyczki 25.000 złt. i 10.000 złt. zapomogi bezzwrotnéj.

165. Łepka Eulampia, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. ks. Pawlikowa o zapomogę.

166. Gmina Sokołów przez p. Kobylarza o subwencyą na budowę szkoły.“

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Ja proszę, ażeby petycya gminy Sokołów była odesłaną do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„167. Hołowczyńce, gmina przez p. ks. Pawlikowa o zniesienie proskurnego.

168. Kolbuszowski wydział powiatowy przez p. Kobylarza o subwencyą na budowę czteroklasowéj szkoły w Sokołowie.“

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę, ażeby petycya wydziału powiatowego Kolbuszowskiego odesłaną była do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„169. Gmina m. Stryja przez p. Fruchtmanna o zaprowadzenie trybunału 2giéj instancyi w Stryju.“

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„170. Gmina m. Stryja przez p. Fruchtmanna o subwencyą na budowę szpitala w Stryju.“

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Upraszam o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„171. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o wyznaczenie w budżecie funduszu na zaliczki dla nauczycieli szkół pospolitych.“

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Upraszam o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„172. Zarząd gł. Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o podwyższenie minimalnéj płacy nauczycieli szkół pospolitych z 300 na 400 złt. rocznie.“

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi edukacyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„173. Komitet fakultetu filozoficznego na wszechnicy wiedeńskiéj przez p. Wereszczyńskiego o zapomogę dla ubogich uczni.“

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę, ażeby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„174. Teofil Baranowski i Jan Łuniewski, asystenci techniczni Wydziału krajowego, przez p. Męcińskiego o zrównanie ich poborów z poborami koncypistów Wydziału krajowego.“

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„175. Zarząd gł. Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o subwencyą 800 złt. dla czasopisma „Szkoła“.“

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi edukacyjnéj z poleceniem, ażeby się porozumiała z komisyą budżetową.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi edukacyjnéj z tém poleceniem, aby się porozumiała z komisyą budżetową, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„176. Skwirczyński Kazimierz, dyetaryusz, przez Wydział krajowy o veniam aetatis.

177. Gmina Czarny-Dunajec przez p. Spławińskiego o przywrócenie siedziby c. k. sądu powiatowego w Czarnym-Dunajcu.“

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Proszę o odesłanie petycyi gminy Czarny-Dunajec do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną ta petycya do komisyi prawniczéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„178. Gmina Beździedza przez p. Michalskiego o uwolnienie jéj od obowiązków utrzymywania drogi gminnéj.“

P. Michalski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Proszę o odesłanie téj petycyi do Wydziału krajowego jako komisyi, a to z powodu, że akta dotyczącéj sprawy znajdują się w Wydziale krajowym.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do Wydziału krajowego jako komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do Wydziału krajowego, jako do komisyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„179. Gmina miasta Jasła przez p. Michalskiego o subwencyą 10.000 złt. na budowę szpitala.“

P. Michalski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Ta petycya będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowiczy (czyta):

„180. Madejski Edward, właściciel szkoły gymnastycznéj, przez p. Kamińskiego o subwencyą.“

P. Kamiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz. (czyta):

„181. Państwo i gmina miasta Tyśmienicy przez p. Kamińskiego o przeniesienie c. k. Starostwa i urzędu podatkowego z Tłumacza do Tyśmienicy.“

P. Kamiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Proszę o odesłanie téj petycyi do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Petycya ta odesłaną będzie do komisyi prawniczéj.

P. Biłous ogłosi wynik skrutynium głosowania na 9 członków komisyi podatkowéj.

P. Biłous (czyta): „Hołosojuszczych było 100, absolutnaja bilszost' 51. Otrymały p. Krzeczunowicz Kornel 100, Dzieduszycki Tadeusz 97, Spławiński 93, Gross 81, Fruchtmann 79, Abrahamowicz 74, Weigel 62, Iwanyszów 55. Proczyi hołosy roztriłyły sia. Poneże komisya majet sia składaty z dewiaty członów, to zistaje jeszcze wybór odnoho członа.“

(Głosy: prosimy odczytać to po polsku.)

P. Biłous. (czyta):

„Głosują cych było 100, absolutna większość 51. Z tych otrzymali p. Krzeczunowicz Korneli 100, Dzieduszycki Tadeusz 97, Spławiński 93, Gross 81, Fruchtmann 79, Abrahamowicz 74, Weigel 62, Iwaniszów 55. Reszta głosów rozstrzelona.“

Hr. Marszałek. Przystąpimy do wyboru jeszcze jednego członka.

(Głosy: kto miał najwięcéj głosów?)

P. Biłous. Najbolsze hołosów mały pp. Kamiński, Włodek i Hausner.

(Głosy: prosimy po polsku).

Najwięcéj głosów otrzymali pp. Kamiński Włodek i Hausner.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Na skrutatorów proszę tych panów, którzy przedtém byli t. j. pp. ks. Korzyńskiego, Biłousa, ks. Króla, Zenona Krzeczunowicza, Kuzarę, Pilińskiego, Kamińskiego i Garbaczyńskigo.

Sekretarz ks. Zakliński (czyta spis posłów, ci oddają kartki.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Zawieszam, posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Hr. Marszałek (który znów zajął krzesło przewodniczącego). Jest wynik skrutynium. Poseł Garbaczyński ma głos.

P. Garbaczyński (czyta): „Głosujących było 85. Absolutna większość 43. Poseł Hausner otrzymał głosów 46; a zatém p. Hausner obrany.“

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi piérwsze czytanie wniosku p. Popiela Pawła o urządzenie internatów przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie. P. Popiel ma głos. **Ob. Al. LI.**

P. Paweł Popiel. Przychodząc z wnioskiem moim tak późno, kiedy tak mało mamy wymierzonego czasu, upraszam o wzgląd i cierpliwość dla przedmiotu, który na piérwszy rzut oka mało ważnym się zdaje, ale gdy się w nim głębiéj rozpatrzymy, widzimy, że ma wielkie znaczenie. Za nim wejdę in medias res przedmiotu samego, pozwolę sobie przypomnieć wys. Izbie, że z nieograniczonéj łaski Monarchy, mamy prawo obmyślania sami o sprawach wychowania i stanowić o nich. Jest to przywilej nieoceniony, jeśli sobie uprzytomnimy, że od tego przyszłość narodu zależy.

I słusznie powiedział Leibnitz, „że ktoby miał w ręku wychowanie narodu, ten ma w ręku jego przyszłość.“ Dlatego w tym przywileju mamy poniekąd przyszłość kraju w ręku i biada nam, gdybyśmy z niego korzystać nie umieli.

Nie jest moim zamiarem badać, jak dalece korzystaliśmy dotąd, ani rozbierać postępowania Rady szkolnéj, któréj zasługi zupełnie uznaję, i przyznaję, że uczyniła bardzo wiele, że to co uczyniła, jest istotnie postępem. Lecz postęp dalszy jest koniecznie potrzebny. Co do mnie nie będę mówić o wychowaniu wyższém ani średniém, lecz zastanowię się tylko nad szkołami ludowemi, przeważnie wiejskiemi. — Całe życie przepędziłem na wsi w bliskich i najlepszych stosunkach w różnych czasach z ludnością wiejską i mogę powiedzieć, że znam dokładnie jéj potrzeby i jéj instynkta, sam będąc członkiem miejscowéj Rady szkolnéj i poniekąd trochę teorytycznie i praktycznie obznajmiony w kwestyach wychowania — dlatego śledziłem pilném, gorącém i pełném miłości okiem, stan naszych szkółek wiejskich i muszę powiedzieć z bolem, że stan ich jest najsmutniejszy.

Karami są zmuszani włościanie i właściciele mniejsi do posyłania dzieci do szkoły: i toć to jest najboleśniejszy obowiązek przewodniczącego w Radzie szkolnéj miejscowéj ściąganie tych kar, zwłaszcza jeżeli kto, jak ja, na głowę jest przeciwny przymusowi szkolnemu. Tu winienem oddać sprawiedliwość ludowi naszemu, że nietylko bez przymusu posyła dzieci do szkoły, ale szczególną okazuje ochotę do wykształcenia pokolenia następnego i gdzie tylko jest nauczyciel wzbudzający zaufanie, tam nie tylko nie stoi szkoła pustką, ale miejsca zwykle brakuje. — Złe zatém leży w niedostatecznem wykształceniu pedagogicznem, moralném i naukowém nauczycieli wiejskich.

Pojmuję bardzo, że kiedy przyszło Radzie szkolnéj organizować 3.000 szkół, to było trudno znaleść potrzebną ilość nauczycieli, i takiego zastępu tychże improwizować nie można. Przyznaję, że Rada szkolna uczyniła wiele — czy uczyniła trafnie i skutecznie, to inne pytanie. — Wszystko co tu mówię, Rada szkolna uznaje i wie doskonale, i dlatego, że to wie, uorganizowała sześć seminaryów nauczycielskich, na których czele postawiła dyrektorów, po większéj części ludzi bardzo zdolnych, pomiędzy którymi niektórzy są nawet pedagogiczną i naukową powagą, nadto dała uczniom stypendya po 100 złt.

Pamiętajmy, że te seminarya znajdują się po miastach. Tam się znajduje ten młody człowiek, a często i nie młody, bo wiadomo, że do stanu nauczyciela wiejskiego przystępują ludzie tacy, którzy już innych próbowali zawodów i karyer; — znajduje się ten człowiek z utrzymaniem stu złotych i umieszcza się bardzo często w podejrzanych miejscach, czasem w szynkach, u podejrzanéj moralności rękodzielników słowem tam, gdzie z tak szczupłym dochodem umieścić się można. W takich stosunkach, wśród takich to wpływów mają się kształcić przyszli nauczyciele ludowi!

Wys. Sejmie! kto zna tylko naturę ludzką, musi koniecznie stąd wnieść, że młodzież zostająca tylko przez kilka godzin na nauce, zresztą bez ścisłego dozoru bliskiego domowego, wybuja albo w złe obyczaje, albo się w niéj rozwinie wielka próżność, albo owładnie serca ich gorycz w skutek obecnego stanu i przyszłości skromnéj, która ją czeka, zwłaszcza, że zbyt często słyszeli, że mają być kapłanami nauki, i spełnić humanitarną misyą. Słyszałem od jednego, może najznakomitszych dyrektorów seminaryów, że gdyby jaka odmiana w tym systemacie nie nastąpiła, natenczas cała instytucya nauczycieli wiejskich i seminaryów dla nich byłaby zwichniętą. — A zatém potrzeba w tym kierunku odmiany, a odmianę rozumiem w tém, że zamiast saméj nauki, potrzeba téj młodzieży wychowania, ująć ją w pewną karność, w pewne karby, ażeby nauczyli się słuchać ci, którzy kiedyś rozkazywać mają. Innego tedy środka nie znam, jak utworzenie kilka internatów pod moralnym ojcowskim dozorem, gdzieby młodzież przeznaczona na nauczycieli wiejskich wychować się mogła, i nie tylko wprawy w instrukcyi uczenia nabyła, ale i tych moralnych warunków, które dla każdego nauczyciela szkół wiejskich są potrzebne.

Wysoka Izba raczy zauważać, że zwykle do seminaryum nauczycielskiego idą ludzie cokolwiek starsi, którzy próbowali już rozmaitych karyer, — którzy są stérani poniekąd; przeciwnie do internatów muszą iść ludzie młodzi, którzy jako młodzi, dadzą się wyrobić, nagiąć, i wyjdą z téj szkoły w téj formie i w takiéj wartości, z jaką wyjść powinni. — W takim internacie młody człowiek, duchowo skupiony, może się oddać nauce; w takim internacie skromnie utrzymany, prosto żywiony, przywyknie do tych stosunków, które go kiedyś czekają obok pensyi 300, a najwięcéj 500 złt. — W takim internacie — młody człowiek musi nauczyć się muzyki, ogrodnictwa i t. p., a tém samém przyswoi sobie środki do polepszenia swego losu. W takim internacie — właśnie przychodzi mi na myśl — nabędzie on ducha nauczycielskiego, pokocha swoje powołanie, co istotnie może być skutkiem tylko długiego pobytu w dobrym insty-

tucie, bo człowiek, który jedynie tylko w tym kierunku pracować będzie, który przez lat cztéry nosić się będzie z myślą powołania na nauczyciela wiejskiego — daje mi pewną gwarancyą, że nie będzie myślał o innym zawodzie.

Dlatego upraszam wys. Sejmu, ażeby raczył praktyczne te względy wziąć pod rozwagę i przychylić się do mego wniosku i ażeby zamiast seminaryów zaprowadzić dwa internaty, we Lwowie i w Krakowie. Kwestya kosztów nie zastraszy nas, skoro rozważymy, że dziś 20.000 złt. figuruje w rubryce na koszta seminaryów nauczycielskich, skoro zważymy, że na jednego ucznia dajemy w seminaryum 100 złt. Ja zaś obrachowałem w przybliżeniu, ale dość dokładnie, że dając 200 złotych, możemy w internacie jednego ucznia utrzymać.

Dwie zatém drogi pozostają Sejmowi, albo powiększyć dotacye seminaryów, albo zmniejszyć ich liczbę. Gdyby piérwsza nie była możebną, śmiało wotowałbym za drugą, bo wolę mieć mniéj nauczycieli, ale dobrych. — Nadto pamiętajmy, że nie będzie wielkiego braku nauczycieli, bo młodzi nauczyciele, obecnie nominowani nie mogą tak prędko wymierać, a zatém proporcya żądania nie będzie tak wielką i myślę liczbę internatów ograniczyć dziś na dwa, — a gdyby się okazała potrzeba, możnaby tę liczbę podnieść.

Badałem gminy wiejskie, badałem włościan z różnych stron i przekonałem się, że gdziekolwiek tylko nauczyciel zdoła ufność wzbudzić, tam i szkoły przepełnione, tam nadto przychodzą włościanie z dostateczną pomocą na utrzymanie nauczycieli.

Wysoki Sejm złożony z rozmaitych warstw społecznych ma obowiązek otoczyć szczególną opieką tę warstwę, która jest podwaliną całego gmachu, ochronić ją od zepsucia, aby warstwa ta podnosząc się umysłowo i naukowo, nie obniżyła się moralnie. Jeżeli uważamy, że w téj warstwie uchowało się najwięcéj żywiołów moralnych i organicznych; wiara, uszanowanie władzy, uznanie hierarchii, solidarnoćć gromadzka, i że te skarby przez złych nauczycieli uronione być mogą, to nie wątpię, że wysoki Sejm do mojego wniosku przychylić się raczy i dlatego proszę, aby był przesłany do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. P. Popiel żąda, aby wniosek jego odesłany został do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szpitalu dla chorych dzieci u św. Zofii we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos. **Ob. Al. LII.**

P. Serwatowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie uporządkowania stosunków szpitala św. Zofii dla ubogich dzieci we Lwowie.“

P. Chrzanowski. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Serwatowski. Przeczytam tylko wnioski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Towarzystwu szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie ma być z funduszów udzieloną bezprocentowa pożyczka w kwocie 10.000 złt., którą Wydział krajowy w dwóch ratach Towarzystwu wypłaci, a mianowicie:

piérwszą ratę 5.000 złt. przy rozpoczęciu budowy;

drugą zaś równie 5.000 złt., skoro Towarzystwo budowę szpitala łącznie z pożyczką 5.000 złt., doprowadzi do wartości równéj sumie całéj pożyczki. Pożyczka ta ma być zahipotekowaną na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istniećby przestał, albo gdyby mająca się zawrzeć ugoda o przyjmowanie ze szpitala głównego we Lwowie pewnéj ilości dzieci do leczenia w szpitalu Towarzystwa nie przyszła do skutku.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rokowania z Towarzystwem szpitala dla ubogich dzieci u św. Zofii we Lwowie w celu zawarcia ugody o przyjęcie od szpitala głównego obowiązku leczenia pewnéj ilości dzieci, w szpitalu tym leczyć się mających za umówioném wynagrodzeniem.“

Upraszam o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się

z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ob. Al. L.III. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. Sprawozdawca p. Badeni Józef ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni Józef (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi kultury krajowéj w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych własności.

Na posiedzeniu z dnia 26. maja 1875, wydał wysoki Sejm uchwałę w trzech częściach, z których dwie piérwsze brzmią:

1. Sejm uznając potrzebę systematycznego, wszechstronnego zbadania kraju co do jego przyrodniczych własności, wyznacza w tym celu dla komisyi fizyograficznéj przy Akademii umiejętności w Krakowie roczny zasiłek w ilości 3.000 złt.

2. Komisya fizyograficzna corocznie zdawać będzie sprawę Wydziałowi krajowemu o postępie i skutku dokonanych badań.

W wykonaniu powyższéj uchwały odniósł się Wydział krajowy dnia 1. czerwca 1875 l. 13.528, do komisyi fizyograficznéj przy Akademii umiejętności w Krakowie, aby jeszcze w ciągu roku 1875. zechciała poczynić odpowiednie przygotowania i wypracowała plan przedsięwziąć się mających badań, któryby wysokiemu Sejmowi na najbliższéj kadencyi został przedłożonym.

Czyniąc zadość powyższemu wezwaniu Wydziału krajowego, komisya fizyograficzna przedłożyła pod d. 1. marca r. b. żądany plan zbadania kraju co do jego przyrodniczych własności, do sprawozdania Wydziału krajowego z d. 9. marca r. b. l. 5.426 dołączony.

Gdy tym sposobem komisya fizyograficzna zastosowała się do wezwania Wydziału krajowego, komisya kultury krajowéj wnosi:

Wysoki Sejm raczy niniejsze załatwienie sprawy przyjąć do wiadomości.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie dziesięciu gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i gminie Sanoka 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie 10 gmin względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Kałuszu, Sokalu, Samborze, Stryju, Żółkwi i Brodach przedkładają prośby niektórych gmin o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Sprawdziwszy poprzednio z całą dokładnością przedłożone budżety, tak w rubryce dochodów, jak i wydatków i uznawszy, że preliminowane wydatki są rzeczywiście niezbędne, i ściśle do rzeczywistéj potrzeby obliczone; Wydział krajowy przedstawia wysokiemu Sejmowi następne sprawozdanie:

Gmina Rypianka, powiatu kałuskiego. Dochodów nie ma żadnych, wydatki zaś wynoszą 84 złt.; a ponieważ gmina podatków bezpośrednich 123 złt 6 ct. opłaca, przeto potrzebuje na pokrycie wymienionych wydatków 68% dodatków do podatków bezpośrednich.

Gmina Jaworówka, powiatu kałuskiego. Dochodów nie ma żadnych, wydatki jéj wynoszą razem 58 złt.; na pokrycie tych wydatków potrzebuje 58½%, ponieważ suma rocznych podatków bezpośrednich uiszczanych w gminie tylko 100 złt. 83 ct. wynosi.

Gmina Bania, powiatu kałuskiego. Dochody téj gminy wynoszą 60 ct., wydatki zaś 76 złt. 50 ct., a ponieważ suma podatków bezpośrednich opłacanych w gminie 124 złt. wynosi, przeto potrzebuje gmina na pokrycie powyżéj wykazanego wydatku 62% dodatku do podatków bezpośrednich.

Gmina Worochta, powiatu sokalskiego. Dochody téj gminy wynoszą 10 złt. 50 ct., wydatki zaś 265 złt. 50 ct. Znaczniejsze wydatki gminne powstały

stąd, że gmina spłaca raty pożyczki zaciągniętéj w wydziale powiatowym na założenie gminnéj kasy pożyczkowéj. Ponieważ gmina podatki bezpośrednie w kwocie 349 złt. 43 ct. opłaca, przeto potrzebuje na pokrycie niedoboru budżetowego 74% dodatków do podatków bezpośrednich.

Gmina Podmanasterek, powiatu samborskiego. Dochody téj gminy wynoszą 5 złt. 50 ct., wydatki 77 złt. 57 ct., pozostaje przeto niedobór 72 złt. 7 ct., który pokryty być musi 74% dodatków do podatków, ponieważ gmina tylko 97 złt. 42 ct. podatków bezpośrednich opłaca.

Gmina Majnicz, powiatu samborskiego. Własne dochody gminy wynoszą 47 złt. 29 ct., wydatki zaś 162 złt. 18 ct., które przez wydział powiatowy samborski na 134 złt. 78 ct. zmniejszone zostały. Niedobór przeto wynosi 87 złt. 49 ct. A ponieważ gmina 120 zł. 35 ct. podatków bezpośrednich opłaca, przeto potrzebuje na pokrycie tego niedoboru 73% dodatku do podatków.

Gmina Machliniec, powiatu stryjskiego. Budżet gminy Machliniec wykazuje w dochodach 21 złt. 30 ct., w wydatkach zaś 168 złt. Wydział powiatowy w Stryju sprostował budżet gminy w wydatkach na 127 złt., w skutek czego pozostaje tylko niedobór w kwocie 105 złt, 70 ct., który pokryty być musi 84% dodatków do podatków bezpośrednich, ponieważ gmina opłaca 126 złt. 2 ct. w podatkach bezpośrednich. Gmina potrzebuje wyższych dodatków z tego powodu, ponieważ będąc tak ubogą, zapłacić ma 30 złt. tytułem zwrotu kosztów leczenia.

Gmina Krasiczyn, powiatu żółkiewskiego. Dochody téj gminy wynoszą 28 złt. 40 ct., wydatki zaś 65 złt. 68 ct., pozostaje przeto niedobór w kwocie 37 złt. 28 ct., który pokryty być musi 80% dodatków do podatków, bo gmina opłaca tylko 46 złt. 59½ ct. podatków bezpośrednich.

Gmina Rożanka, powiatu żółkiewskiego. Dochody téj gminy wynoszą 12 złt. 60 ct., wydatki zaś 115 złt., niedobór przeto 102 zł. 40 ct.

A ponieważ gmina rocznie 98 złt. 29. ct. podatków bezpośrednich opłaca, przeto proponuje wydział powiatowy zezwolić na 104% dodatków do podatków.

Wydział krajowy wnosi na zezwolenie tylko 90%, jakkolwiek nader skromne wydatki gminne tylko z trudnością zredukować się dadzą.

Gmina Łobodów, powiatu brodzkiego. Dochody téj gminy wynoszą 6 złt. 30 ct., wydatki zaś 139 złt. 76 ct.

Większe wydatki powstały z tego powodu, ponieważ wydział powiatowy działając w myśl §. 36 ust. o repr. pow. w zastępstwie Rady powiatowéj wstawił do budżetu gminnego na mocy swéj uchwały z d. 6. marca 1876, 52 złt. 2 ct., która to kwota wykazaną jest przez krajową Dyrekcyą skarbu jako zaległe podatki stałe od majątku gminnego.

Ponieważ gmina Łahodów ociągała się z zapłaceniem pomienionego podatku, przezco majątek zakładowy narażony był przez zagrożoną exekucyą, przeto wydział powiatowy uczynił użytek z służącego mu prawa w myśl noweli z 17. czerwca 1874.

Gmina Łahodów potrzebuje 84% dodatków do podatków.

Wobec powyżéj przedstawionych okoliczności wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gmin i przyjąć następujący projekt do uchwały:

Uchwała.

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

Gminie Rypianka, powiatu kałuskiego, w roku 1877 w wysokości sześćdziesiąt ośm (68)%.

Gminie Jaworówka, powiatu kałuskiego, w r. 1877 w wysokości pięćdziesiąt ośm i pół (58½)%.

Gminie Bania, powiatu kałuskiego, w r. 1877 w wysokości sześćdziesiąt dwa (62)%.

Gminie Worochta, powiatu sokalskiego, w r. 1876 w wysokości siedmdziesiąt i cztéry (74)%.

Gminie Podmanasterek, powiatu samborskiego, w r. 1876 w wysokości siedmdziesiąt i cztéry (74)%.

Gminie Majnicz, powiatu samborskiego, w r. 1876 w wysokości siedmdziesiąt i trzy (73)%.

Gminie Machliniec, powiatu stryjskiego, w r. 1876 w wysokości ośmdziesiąt i cztéry (84)%.

Gminie Krasiczyn, powiatu żółkiewskiego, w latach 1876 i 1877 w wysokości ośmdziesiąt (80)%.

Gminie Rożanka, powiatu żółkiewskiego, w la-

tach 1876 i 1877 w wysokości dziewięćdziesiąt (90)%.

Gminie Łahodów, powiatu brodzkiego, w r. 1876 w wysokości ośmdziesiąt i cztéry (84)%."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Sanoka na pobór 80% dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Gmina m. Sanoka uprasza o zezwolenie na pobór 80% dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez lat trzy, począwszy od 1 stycznia 1877. Wydział powiatowy w Sanoku przedkładając z powodu nagłości w zastępstwie Rady powiatowéj pomienioną prośbę gminy miasta Sanoka, udziela jéj swego poparcia, czyni jednak wniosek przyzwolenia na pobór pomienionego dodatku tymczasowo tylko na rok jeden.

Gmina m. Sanoka załącza celem uzasadnienia swéj prośby inwentarz majątku i budżet, uchwalony na r. 1876.; według tego budżetu wynoszą wydatki gminne 30.787 złt. 76 ct., dochody zaś tylko 27.255 złt. 72 ct., okazuje się przeto niedobór, niemający żadnego pokrycia w kwocie 3532 złt. 4½ ct., mimo tego, że Rada gminna wnioski komisyi budżetowéj znacznie zredukowała i wydatki do niezbędnéj potrzeby ograniczyła.

Oprócz tego niedoboru budżetowego wynoszą zaległości kasowe po koniec r. 1875. 14.353 złt. 47 ct., a ponieważ na ich częściowe zaspokojenie tylko 4393 złt. w budżecie preliminowano, przeto pozostaje oprócz powyżéj wykazanego niedoboru jeszcze kwota około 10.000 złt., która nie ma żadnego pokrycia. Zaległości kasowe powstały wskutek tego, że wydatki gminne przewyższają od lat kilku dochody gminne.

Gmina spodziewała się z czasem przyprowadzić równowagę budżetową, bez wprowadzania nowych opłat, ale nadzieja ta musiała upaść, skoro zmniejszył się czynsz z propinacyi, stanowiący najważniejszy dochód gminy.

Wobec tego stanu rzeczy wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do uchwały:

Uchwała.

Gminie Sanoka pozwala się pobierać w roku 1877 na pokrycie potrzeb gminnych dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w wysokości ośmdziesiąt (80)%."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pozwalam sobie podnieść wniosek gminy miasta Sanoka, która żąda, aby ten dodatek pozwolono jéj pobierać na lat trzy. Przeczytany preliminarz miasta Sanoka okazuje nam, że jednorocznym tym dodatkiem nie mogą być pokryte ubytki w dochodach zaszłe i już z tego widzimy, że dłuższego czasu potrzebuje gmina m. Sanoka, aby swój budżet mogła uregulować. Te powody są dosyć wymowne, aby przekonać o konieczności zadośćuczynienia żądaniu gminy i dlatego czynię wniosek, aby pozwolić gminie pobierać dodatek na lat trzy t. j. na rok 1877, 1878 i 1879.

P. Biłous. Proszu o hołos.

P. Biłous. Misto Sanok okazało w ostatnich litach znaczytelnoju ofirnost, imenno zrestawrowało budynok dla szkoły narodnoj, a kromi seho poczynyło otwitnyi kroki w toj ciły, aby w tom miśti założeno połnuju realnuju gimnazyu. Iz tych wzhladiw poperaju wnesenje pocztennoho posła Gniewosza, kotoryj tak zwuczyt, jak wnesenje Wydiłu powitowoho żełajuszczoho takoż na 3 lita połuczyty oznaczennyju lhotu.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę posła Gniewosza do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta): „po słowach: „na rok 1877" dodać: „1878 i 1879"."

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów powstaje.) Jest dostatecznie poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wydział krajowy opiera się na powodach w sprawozdaniu Wydziału powiatowego przytoczonych. Wydział po

wiatowy badał dokładnie budżet miasta Sanoka i przyszedł do przekonania, że dochody propinacyjne, które stanowią główny dochód gminy, mogą w roku 1878 i 1879 się podwyższyć, a w takim razie nie ma dziś potrzeby od razu uchwalać tego dodatku na trzy lata. Jeżeli będzie gmina w kłopotach, to może na przyszły rok przyjść z wnioskiem podobnym temu i prosić o pozwolenie na pobór dodatku na rok 1878 i 1879. Teraz zaś nie widzę potrzeby, którąby powodować mogła do wotowania tak znacznego dodatku na dłuższy czas. Wydział krajowy obstaje więc przy swoim wniosku udzielenia pozwolenia tylko na r. 1877.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód poprawkę p. Gniewosza pod głosowanie. Proszę odczytać wniosek w brzmieniu proponowaném przez posła Gniewosza.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta): „Gminie Sanoka pozwala się pobierać w roku 1877, 1878 i 1879 na pokrycie potrzeb gminnych dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w wysokości ośmdziesiąt (80)%.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwa większość). Ponieważ jest wątpliwa większość, więc proszę wstać (większość). Wniosek Wydziału krajowego z poprawką p. Gniewosza przyjęty.

Ob. Al. LIV. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi administracyjnéj z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.“

P. Kamiński. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Głosy: Nie uwolnić.

Sprawozdawca p. Madeyski. Sam się muszę sprzeciwić uwolnieniu od czytania, albowiem w sprawozdaniu są wyłuszczone okoliczności, które mają łączność z końcowymi wnioskami.

P. Kamiński. Odstępuję przeto od mego wniosku.

Hr. Marszałek. Gdy p. Kamiński odstąpił od wniosku, przeto przystąpimy do dalszego czytania.

Sprawozdawca p. Madeyski czyta:

„Sprawozdanie

komisyi administracyjnéj z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Sprawa budowy własnego domu dla zakładu położnic we Lwowie przychodzi już po raz czwarty pod obrady wysokiéj Izby. Wdrożoną ona została uchwałą wysokiego Sejmu zapadłą dnia 15 stycznia 1874 na wniosek ówczesnéj komisyi budżetowéj, — uchwałą, którą Sejm uznając naglą potrzebę zbudowania własnego domu na zakład położnic, wezwał Wydział krajowy, ażeby na przyszłéj sesyi sejmowéj odpowiedni przedłożył projekt. Wydział krajowy uczynił zadość wezwaniu temu sprawozdaniem z 27 września 1874 r., Sejm zaś uchwałą z d. 14. października 1874 odroczył sprawę budowy domu dla zakładu położnic do następnéj sesyi. W marcu 1875 r. ponowił Wydział krajowy wniosek w przedmiocie budowy rzeczonego zakładu, ale i tym razem pomimo poparcia wniosków Wydziału krajowego przez komisyą budżetową, odroczył Sejm uchwałą z dnia 28 kwietnia 1875 sprawę tę do następnéj sesyi. Wskutek tego ponawia Wydział krajowy sprawozdaniem z d. 25. stycznia 1876. pierwotne przedłożenie o budowie domu dla zakładu położnic, z tą atoli różnicą, że zamiast preliminowanych r. zeszłego kosztów budowy w sumie zaokrąglonéj złt. 120.000, żąda obecnie na pokrycie kosztów postawienia rzeczonego zakładu, kredytu w wysokości 150 złt.

Komisya administracyjna, któréj to przedłożenie Wydziału krajowego uchwałą z dnia 7 marca b. r. do rozpoznania i zdania sprawy przekazanem zostało, nie zapoznaje bynajmniéj potrzeby postawienia własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie, wszakże mimo tego nie może w danych warunkach zgodzić się na wnioski Wydziału krajowego i zalecać takowe wysokiéj Izbie obecnie już do bezwarunkowego przyjęcia.

Komisya administracyjna jest zdania, że sprawę budowę rzeczonego zakładu odroczyć należy, a to z powodów następujących:

W r. 1874, kiedy wysoki Sejm wydał uchwałę uznającą nagłość budowy domu dla zakładu położnic, umieszczony był ten zakład w domie Höflicha, w domie o pokojach niskich, wilgotnych, bez wszelkiéj wentylacyi, takiż skutkiem złego umieszczenia chorych wybuchła tamże gorączka połogowa. Uchwała Sejmu była więc uzasadnioną i słusznie téż zalecała podówczas komisya administracyjna przyjęcie wniosków Wydziału krajowego. Od tego czasu zaszły zmiany o wiele korzystniejsze dla oddziału położnic. Z głównego szpitala przeniesiono obłąkanych do Kulparkowa, rozszerzono i podwyższono drugie piątro gmachu szpitalnego, co dało możność przeniesienia oddziału położnic do filii tak zwanéj Hofmana. Wprawdzie i ten dom nie jest odpowiedni hygienicznym i naukowym potrzebom takiego zakładu, zawsze jednak jest on dziś lepszym i dogodniejszym, i dozwala czas jakiś pozostawić w nim zakład rzeczony bez niebezpieczeństwa dla chorych.

Natomiast wydaje nam się rzeczą niedopuszczającą zwłoki, wykończyć rozpoczęte przeobrażenie gmachu szpitalnego, postawić pralnię i łazienki, dzisiejsze bowiem umieszczenie onych w suterenach głównego gmachu jest nietylko dla ludzi szkodliwém, ale zagraża budynkowi samemu zawilgoceniem murów. W takich warunkach uważa komisya administracyjna dokonanie przeobrażenia gmachu szpitalnego, postawienie budynku na umieszczenie łazienek i pralni prawie niezbędném, postawienie zaś domu dla zakładu położnic — potrzebném, — a gdy w gospodarstwie racyonalném budowle niezbędne powinny iść przed budowlami potrzebnemi, przeto usprawiedliwionym staje się wniosek na odroczenie postawienia budynku dla zakładu położnic, dopóki zamierzone przeobrażenie szpitala głównego dokonaném nie będzie.

Zachodzą jeszcze inne okoliczności nie małego znaczenia. Wydział krajowy wykazuje w sprawozdaniu swojém potrzebę zakupna części ogrodu Höflicha i żąda na ten cel preliminowania kwoty 12.000 złt. w.

Komisya administracyjna zwiédzała w komplecie główny szpital i filię jego, zwiédzała miejsce przeznaczone pod budynek dla zakładu położnic i nabyła przekonania, że grunt ten jest niedostateczny a co więcéj tak położony, że dojazd do Zakładu bardzo byłby trudny. Zachodzi więc istotnie potrzeba dokupienia części sąsiedniego ogrodu albo téż, gdyby ten zakupionym być nie mógł, wyszukania i nabycia odpowiedniejszego ku temu placu. Według przedstawionych nam planów miałby w mowie będący budynek stanąć o 30 sążni odległości od gmachu szpitala głównego, daléj ma stanąć tam budynek na umieszczenie łazienek i pralni, budynek na pomieszczenia gospodarskie słowem tyle budynków, że słuszna powstaje obawa, by nagromadzenie onych na miejscu niezbyt obszernem, nie stanęło w kolizyi z warunkami hygieny. Zapowiedzianego przez Wydział krajowy osobnego sprawozdania w przedmiocie zakupna części sąsiedniego ogrodu, nie otrzymalismy dotąd i Wydział krajowy nie jest w możności przedstawienia teraz ostatecznych w tym względzie wniosków, niepodobna zatém orzec nam dzisiaj, o ile myśl ta będzie wykonalną. Bądź co bądź grunt, jaki obecnie jest do dyspozycyi, uważa komisya za szczupły i dlatego czyni wniosek na upoważnienie Wydziału krajowego do zakupna gruntu stosownego i otworzenia mu tym celem kredytu do wysokości 12.000 złt. w.

Nie można w końcu pominąć uwagi, że gdy komisya budżetowa przedstawiła wysokiéj Izbie w zeszłéj sesyi wniosek na upoważnienie Wydziału krajowego do wykonania budowy i urządzenia własnego domu dla krajowego zakładu położnic, ograniczyła koszta téj budowy do sumy 110.000 złt. w. a. Wydział krajowy żąda teraz na pokrycie kosztów rzeczonéj budowy i urządzenia zakładu 135.000 złt. w. a. czyli o 25.000 złt. zwyż obliczenia przez komisyą budżetową zeszłéj sesyi przyjętego i uzasadnia to żądanie wzrostem cen materyałów i robocizny, spowodowanym licznémi w mieście naszém budowlami. Jeżeli tedy nie mamy jeszcze dostatecznego pod zamierzony budynek, gruntu, jeżeli rozpoczęte w mieście naszém budowle znacznych gmachów, jak Techniki, Gimnazyum polskiego, szkoły realnéj podniosły o tyle ceny materyałów i robocizny, że budynek nasz miałby dziś o 12% więcéj kosztować, niż przed dwoma laty, to zaisty konsekwencya radzi wstrzymać się jeszcze z rozpoczęciem budowli, aż przeminie cokolwiek konkurencya potrzeby materyałów i robocizny, bo natenczas słuszną można żywić nadzieję, że budynek zamierzony mniejszym stanie kosztem.

Komisya administracyjna wnosi zatém: Wysoka Izba raczy uchwalić:

1. Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do zakupna gruntu stosownego pod budynek dla zakładu położnic, i udziela mu się w tym celu kredytu do wysokości 12.000 złt. w. a.

3. Umieszcza się na ten cel w budżecie na rok 1877. kwotę 12.000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Z dwuletniego doświadczenia jakie miałem sposobność zrobić w Sejmie, szczególnie zaś zeszłego roku jako sprawozdawca komisyi budżetowéj téj sprawy, nabrałem przekonania, że sprawa budowy osobnego domu dla zakładu położnic w téj wysokiéj Izbie nie jest popularną większości nie uzyska, tém mniéj, gdy Wydział krajowy występuje tego roku z żądaniem kwoty o 30.000 złt. wyższéj od zeszłorocznéj. Z powodu tego, bez należytego uzasadnienia podwyższoneo preliminowania i ze względu na smutny stan ekonomiczny kraju naszego zgadzam się z piérwszym wnioskiem komisyi administracyjnéj, jak najmocniéj przeciwny zaś jestem drugiemu i trzeciemu wnioskowi. Komisya administracyjna bowiem sama powiada w swém sprawozdaniu:

„Zapowiedzianego przez Wydział krajowy osobnego sprawozdania w przedmiocie zakupna części sąsiedniego ogrodu, nie otrzymaliśmy dotąd i Wydział krajowy nie jest w możności przedstawienia teraz ostatecznych w tym względzie wniosków.“

Sądzę, że wobec takiego niewyjaśnionego stanu rzeczy drugi i trzeci wniosek, asygnujący na zakupno ogrodu kwotę 12.000 złt., jest przedwczesny i niestosowny tém więcéj, że, jak już powiedziałem, nie ma najmniejszéj szansy, żadnego prawdopodobieństwa, aby ta budowa na drugi rok miała być przez Sejm uchwaloną a takie nakłady na zakupno gruntów, na których nie ma się budować, są wielce nieprodukcyjne. Czynię przeto wniosek następujący:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Odracza się sprawę budowy osobnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.“

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Właśnie chciałem ten sam wniosek uczynić, który uczynił szanowny p. Hausner, a to jest ażeby przyjąć piérwszy ustęp a drugiego i trzeciego ustępu nie przyjmować, czyli nad nimi przejść do porządku dziennego. Przyłączam się do powodów wypowiedzianych przez p. Hausnera, ale mam jeszcze dodać, że choćbyśmy kiedyś mieli szpital zamierzony budować, to nie ma najmniejszéj potrzeby już teraz wyznaczać kilkanaście tysięcy złt. na zakupno gruntu, tém mniéj, że komisya sama nie wyznacza czasu, do którego odracza budowę, tylko sama wnosi, aby ją odroczyć do czasu nieograniczonego. Już raz tak się stało, że Wydział krajowy zakupił grunt pod ten szpital za 5000 złt. a komisya uznała go za niestosowny. Stać się może, że Wydział krajowy kupi znowu taki sam grunt a tak jak tamte 5.000 złt. przepadły mogą i te 12.000 złt. przepaść.

(P. Serwatowski. Proszę o głos).

W sprawozdaniu komisyi jest mowa, że na gruncie, o którym mowa, szpitala budować nie można, a więc należałoby innego gruntu szukać, tak wynika ze sprawozdania komisyi. O ile zresztą mnie jest wiadomo, nie ma istotnie podobieństwa, ażeby można na gruncie Höflicha budować szpital. Budować się mający zakład byłby za blisko szpitala powszechnego, stąd wszystkie fetory i zaducha cisnęłyby się doń i zatruwały powietrze. Z tych powodów wnoszę przejście do porządku dziennego nad drugim i trzecim ustępem wniosku komisyi.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja dołżen poperty moich poczтennych peredbesidnykiw i zhadżaju sia z hory z ich wneseniem, bo maju tylko dodaty, szczo samo sprawozdanie komissyi uznaje, że jesły majet sia budowaty jedno i druhe, to majet sia robyty pered wsem to, szczo jest dokoneczne potribne. Odżeż tak dokoneczno potribnyj jest sam szpital. I na toje kłade wahu najbilsze samo sprawozdanie, skoro wyskazuje, że doki ne bude hotowyj zakład hołownyj, ne można prystupaty do zakładu położnyć, a protoje i do toho czasu dwanajciat tysiaczy ne treba Wydiłowy krajewomu wyznaczaty.

Odnakoż meni sia zdaje, że skorobyśmo dopustyły, aby Wydiłowy krajewomu daty napered 12.000 na zakupno hruntu — byłoby to so wsem nepraktyczno, bo na tim hrunti ne moż by buło budowaty, a tyji wydanyi 12.000 huld. łeżałyby

bez procentu na hrunti, bo hrunt budownyczy sam żadnoho dochodu ne prynese. Ja jeszcze sudżu, że skoro nema dalszych sredstw zaasygnowanych, to ne potribno i tak znacznoj sumy t. j. 12.000 złt. zaraz wydawaty, no protywno należałoby sia nad ciłym projektom budowy zastanowyty, nim wydamo na tuju cil, chotiaby tylko pewnoj czasty.

Własne teper jest chwyla najnedohodnijsza na budowu i samo znowu sprawozdanie pidnosyt toje, że weś materyał po pryczyni mnohych wełykich budowi jest dorohym i trudnyj do nabytia. A że toho sostojanija ne możem prekratyty, bo ono budet prodołżaty sia jeszcze czerez nijakoje wremia, to i na nastupujuszczyj rok ne możem wydatkiw na nowyj zakład preliminowaty.

Jesłybym mał odnakoż obawu, że toj budynok ne budet uwilnen od podatku domowoho, to bym promawlał za pryskoreniem budowli — ałe poneże ddtycznu ustawu sankcyonowanu majem, a w proczem uwolnenija od takoho podatku prysłużajut zakładowy krajewomu, to ne wydżu nijakoj korysty dla toj budowli, daże iz toho wzhladu możem proto śmiło na teper zaoszczadyty 12.000 złt., a to tym bilsze, że budżet krajewyj i tak jest obtiażenyj.

Sudżu iz wseho, że sumu taku wydawaty jest bezpotribno, a tem mensze teper korystnym, wproczem nam izwistno, szczo budżetowa komisja jeśt uże na ukinczeniu swoich prać, jej sprawozdanie odchodyt do druku, a taka pozycya może praciu zderżaty. Dla toho poperaju wnesenie p. Hausnera i Spławińskoho, aby perwszyj ustup wnesenia komisyi pozostawyty, a druhyj i tretyj opustyty.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Sohłaszaju sia z wneseniem p. Hausnera i zajawłenyjem p. Kowalskoho, muszu tylko dodaty, szczo mene jeszcze bilsze w tom utwerdżaje toje obstojatelstwo, że chotiaj reczenoje zawedenije nazwane zakładom krajewym, odnak najbilsze kasajet sia ono żytełej mista Lwowa. Dla toho poperaju wnesenie, aby perwszyj ustup pryjniaty a druhyj i tretyj wypustyty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zabieram głos na odparcie niektórych zarzutów, a osobliwie na zarzut uczyniony Wydziałowi krajowemu.

Co się tyczy zakupna gruntu za 5.000 złt. i tego, jakoby grosz był zmarnowany, otóż muszę oświadczyć wysokiéj Izbie, iż komisya będąc na miejscu przekonała się, że grosz nie jest wyrzucony, albowiem chociażby tam budowa tego zakładu nie przyszła do skutku, to miejsce zakupione jest koniecznie potrzebném dla gospodarstwa wewnętrznego, ponieważ tam muszą być składy na drzewo i inne gospodarskie przybory; więc te 5.000 złt. nie są wyrzucone. Że grunt ten przeznaczony na budynek, o którym jest mowa, nie jest odpowiedni, to przyznaję, albowiem zaszłyby różne niedogodności, o których już poseł Spławiński wspominał, i z tego względu zakupno nowego gruntu jest koniecznie potrzebném. Co się tyczy podniesionego zarzutu przez posła Biłousa, jakoby ten zakład był tylko lokalnym, lwowskim, to muszę mu na to odpowiedzieć, że gdyby się był bliżéj rozpatrzył w statucie, jego urządzeniach, jako też działalności, które ten zakład rozwija, przekonałby się, że nie jest to instytucya tylko dla miasta Lwowa, ale zakład ten stanowi i szkołę w tym dziale medycyny, dla którego jest przeznaczony i wiedziałby, że nietylko lwowskie osoby, ale i z innych okolic pobierają tam naukę, ażeby potém w swych okolicach mogły zbawiennie działać. Jestto więc instytucya w całém znaczeniu krajowa i zasługuje na uwzględnienie wysokiéj Izby.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Prosiłem o głos dla sprostowania wypowiedzianego tutaj twierdzenia przez posła Spławińskiego, a które poseł Gniewosz tylko w części odparł. Twierdził bowiem poseł Spławiński, iż grunt ten nietylko jest zbytecznie kupiony, a tém samém zmarnowany, ale także, jakoby był przez Wydział krajowy zakupiony mimo tego, że był nieodpowiedni na cele, na które był przeznaczony.

Komisya w sprawozdaniu wyraźnie powiada, że grunt ten jest tylko niedostateczny, a członkowie komisyi administracyjnéj zwiedzając przed tygodniem szpital krajowy, mieli sposobność przekonać się dokładnie, z jakich powodów komisya proponuje rozszerzenie tego gruntu. Grunt ten ma tylko 1200 sążni kwadratowych przestrzeni, i to w wielkiéj połowie szkarpą wiszący; z tego powodu jeszcze, że jest bardzo bliskim szpitala, okazał się niedostatecznym. Jedynie twierdzenie jest słusznem, że grunt ten nie wystarcza na wystawienie domu położnic a to tém bardziéj, że pod budynki gospodarcze, wystawić się mające na gruncie szpitalnym,

jest niezbędnym, jakotéż że obejście dziedzińcowe i plac na skład drzewa opałowego potrzebują przestrzeni, a miejsce dotychczasowe było nadzwyczaj ściśnionėm.

Otóż jedynie słuszny wzgląd, iż grunt ten jest niedostatecznym, skłania komisyą do proponowania rozszerzenia tego gruntu. Zarzucuonėmby być mogło, iż Wydział krajowy niepotrzebnie kupił grunt, który jest niedostateczny, jednakże Wydział krajowy mógł tylko tyle gruntu zakupić, ile go było na sprzedaż. Gdyby sprzedający ofiarował dalszą przestrzeń, Wydział krajowy nabyłby jéj, a teraz prawdopodobnie według wniosku komisyi przestrzeni téj nabyć wypadnie.

Że zaś ten grunt jest nieodpowiedni, ten zarzut muszę najsilniej odeprzeć. Poseł Gniewosz wspomniał o nim jedynie zatwierdzająco. Wydział krajowy nie nabył tego gruntu bez rozpatrzenia się w stosunkach. Ankieta złożona z lekarzy, jak niemniéj opinia Rady zdrowia stwierdziła położenie tego gruntu jako bardzo korzystne dla zakładu położnic, chodzi tylko o położenie linii, w któréj miałby być budynek postawiony, ażeby wiatr zachodni nie niósł wyziewów szpitalnych na ten budynek, idzie więc tylko o posunięcie linii w stosunku do głównego szpitala. Twierdzenie Rady zdrowia wyraża, że plac ten pod budowę zakładu położony jest na wielkiéj wyniosłości i zewsząd otwarty, że się znajduje z jednéj strony 7 morgów gruntu ogrodu niezabudowanego a poniżéj ogrody ciągnące się ku Pohulance.

Otóż grunt ten komisya uznała za bardzo zdrowy i korzystny dla tego zakładu położnic.

Odparłszy zarzut zrobiony Wydziałowi krajowemu pozwolę sobie uczynić kilka uwag co do wniosku, który uczynił poseł Hausner a to tylko dla stwierdzenia, że nie sądził, jakoby uważał propozycyą komisyi za niestósowną, tylko z tego powodu, że ma nadzieję, iż gmach ten nie będzie się budował.

Otóż ja właśnie przypuszczam tę ostateczność, że się nie będzie budował, w takim razie przestrzeń, którą zakupiłby Wydział krajowy, a która wynosi 3.000 sążni kwadr. zawsze byłaby przydatną na rozszerzenie obejścia szpitalnego do dogodnego ustawienia budynków gospodarczych — dziedzińców a choćby rozszerzenia a raczéj założenia ogrodu jako trawnika, okolonego drzewami do przechadzki dla chorych rekonwalescentów — i zasłonienia szpitala od wiatrów wschodnich.

Sądzę nareszcie, że uwagi posła Kowalskiego, aby Wydział krajowy użył tych funduszów na inne cele, nie były usprawiedliwione, ale gdyby nawet Wydział krajowy nie zakupił tego gruntu na zakład położnic lecz na ogród szpitalny, zasłoniłby szpital od niestosowności, ażeby téj przyległej przestrzeni nie zabudowano. W ogóle muszę zauważyć, że przestrzeń szpitala jest bardzo ściśnioną. Przestrzenie, pierwotnie do zakładu należące, zostały przez krajowe administracye pozbyte ze szkodą dla szpitala, skoro więc jest możliwém rozszerzenie przestrzeni, nabycie przyległego gruntu jest wskazaném!

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Popieram całkowicie wniosek przez posła Spławińskiego uczyniony, a to z téj przyczyny, że mi go samo sprawozdanie komisyi administracyjnéj nasuwa. Ponieważ komisya administracyjna w swém sprawozdaniu podniosła, że grunt jest niedostateczny a co więcéj tak położony, że dojazd do zakładu bardzo byłby trudny i zachodzi istotnie potrzeba dokupienia części sąsiedniego ogrodu, albo téż gdyby ten zakupionym być nie mógł, wyszukania i nabycia odpowiedniejszego ku temu placu. Potrzeba więc pierwéj wyszukać plac, a potém przedłożyć wniosek wysokiéj Izbie. Daléj jest powiedziane, że mają tam być pomieszczone łazienki, pralnia, budynek na pomieszkania dla służby, słowem tyle budynków, że słuszna powstaje obawa, by nagromadzenie onych na miejscu niezbyt obszernėm, nie stanęło w kolizyi z warunkami hygieny.

Więc wszystko przeciwko temu przemawia, że tam budować nie można domu położnic. Szanowny sprawozdawca, czyli członek Wydziału krajowego, oświadczył nam, że gdyby nawet nie budowano, nic nie szkodzi zakupić ten grunt. Oczywiście, jeżelibyśmy mieli pieniądze, to możebyśmy zrobili interes, ale na zakładanie ogrodów, pieniędzy nie mamy, tem bardziéj, że my tylko na nieodzowne potrzeby kraju powinniśmy wydawać. Kraj nasz jest w trudném położeniu finansowém, i jak Niemiec mówi: die „Finanz-misére“ czyli po polsku, mizerya z octem u nas zawitała.

Nie mogę się zgodzić z rozumowaniem posła Kowalskiego, który powiedział, że dlatego nie potrzeba przyjąć wniosku komisyi administracyjnéj, ponieważ komisya budżetowa swoje sprawozdanie drukuje.

Mnie się zdaje, że komisya budżetowa nie ma monopolu rozrządzania funduszami krajowymi, tylko Sejm; więc ten powód mnie by nie skłonił, gdybym nie był przekonany, że wydatek jest niepotrzebny. Grunt byśmy zakupili a ten grunt stałby potém odłogiem długi czas; bo jak powiada komisya, tam budować nie można. Szanowny referent chciałby zakładać ogrody, któreby się najprędzéj podnosiły, ależ 12.000 złt. byłyby tylko nadaremnie wyrzucone, a naszém zadaniem jest poprawiać szpitale, ale nie zakładać ogrody.

Zgadzam się więc z wnioskiem posła Spławińskiego, ażeby nad tymi dwoma ustępami przejść do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Są sprawy, powiedziałbym pod fatalną jakąś powstałe gwiazdą, i kilkakrotnie trapią wysoką Izbę, zanim do jakiegokolwiek choć połowniczego przyjdą załatwienia. Do takich spraw zaliczyć można budowę zakładu dla położnic we Lwowie, bo jak sprawozdanie komisyi wykazuje, przychodzi ona już po raz czwarty pod obrady wysokiéj Izby. Ale dziwna zaiste, że sprawa ta trafia na trudności w wysokiéj Izbie, stają dziś przeciw niéj gorący niegdyś jéj obrońcy, a przecież myśl budowy rzeczonego zakładu nie wyszła z inicyatywy pojedyńczych osób, nie wyszła z inicyatywy Wydziału krajowego, ale na wniosek komisyi budżetowéj. Izba uchwaliła w r. 1874. nagłą potrzebę budowania zakładu dla położnic. Ktokolwiek przeczyta rozprawy wedle zapisków, jakie od lat trzech powtarzały się w téj Izbie, a są one zapisane w protokołach stenograficznych, ten musi nabyć przekonania, że wysoka Izba nader gorąco zajmowała sie tą sprawą, polecając Wydziałowi krajowemu niezwłoczne jéj przeprowadzenie, i wyznaję, iż komisya administracyjna z pewną nieśmiałością wychodziła z wnioskiem na odroczenie rzeczy, bo przecież ciągłość przekonań w takich razach zdawała się być konieczną.

Mówiono tutaj, że piérwszy wniosek komisyi, wniosek na odroczenie jest dobry, ale wnioski dalsze, które kwestyi nie ubijają — ale dążą do jéj ulepszenia, są złe. — Dlaczegóż? bo komisya wykazuje, że grunt sąsiedni jest do nabycia, ale tylko twierdzi, że grunt rozszerzyć potrzeba. Poseł Golejewski zarzuca nawet, iż ze sprawozdania komisyi widać, że grunt sąsiedni nie jest do nabycia, albowiem Wydział krajowy nic stanowczego w tym względzie nie proponuje. Żałuję, iż zdania podobnego w sprawozdaniu komisyi wyczytać nie mogę, zachodzi bowiem silna różnica między tém co p. Golejewski twierdzi, a tém co komisya mówi.

Jeżeli Wydział krajowy stanowczych na zakupno nie przedłożył wniosków, to jest, nie dał preliminarza układu czy punktacyi o sąsiedni grunt, to nie wynika stąd jeszcze, że gruntu tego nabyć nie można. Wydział krajowy będzie traktował o nabycie gruntu, jeżeli będzie miał na to fundusze. Jak wys. Sejm nie da funduszu, Wydział krajowy nie będzie w możności nabycia tego gruntu. Że zaś w dzisiejszym składzie nie można budować na gruncie, jaki mamy do dyspozycyi, przekonała się komisya naocznie, wynika to z jéj sprawozdania, i ta okoliczność przeważnie skłoniła nas do wniosku na odroczenie budowy. — Odroczyć zaś — nie znaczy zaniechać rozszerzenia gruntu.

Mówiono daléj, że grunt, o który chodzi, nie jest odpowiedni na Zakład dla położnic. Przeciwnie — on jest bardzo odpowiedni, tylko za szczupły, rozszérzyć go więc potrzeba, jeżeli kapitał dotąd łożony nie ma zmarnieć. Wiemy, że w interesach jakichkolwiek stanąć w połowie drogi, znaczy tyle, co zmarnować sprawę. Jeżeli gruntu nie kupi się wtenczas, kiedy się ku temu nasuwa sposobność, nie będzie można nabyć go późniéj i za drogie pieniądze, bo kto będzie wiedział, że Wydziałowi dla celów zakładu grunt ten stał się niezbędnym, podniesie cenę kupna w dwójnasób.

Nie jest to oszczędnością, zatém odmawiać dziś kredytu, skoro potém więcéj za grunt wypłacić wypadnie, utracimy więcéj jak procenta od kapitału włożonego, o które posłowi Kowalskiemu chodzi.

Komisya jest zdania, że prędzéj czy późniéj budowa rzeczona nastąpić musi, raz dlatego, że istotna zachodzi potrzeba, powtóre, że wys. Izba tak gorąco się tą instytucyą opiekowała, sądzę przeto, że nie należy powstawać przeciw 2mu i 3mu ustępowi wniosków komisyi, albowiem odrzucenie onych byłoby po prostu przejściem do porządku dziennego nad tą sprawą; tego zaś ani komisya administracyjna ani jéj sprawozdawca wys. Izbie przypisywać nie chce.

Nie będę się więcéj rozszérzał nad tym przedmiotem, bo jest dostatecznie wyczerpany głosami szanownych mowców, wykazawszy zaś konieczność

przyjęcia w całości wniosków komisyi, gdyż bez pieniędzy gruntu nigdy nabyć nie zdołamy, proszę, aby wys. Izba raczyła przyjąć wszystkie 3 wnioski komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać piérwszy ustęp.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„1. Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.“

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wniosek komisyi składa się z trzech ustępów, nad którymi rozprawa się skończyła, więc powinien teraz przyjść pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Był tylko wniosek częściowego przejścia do porządku dziennego. Zresztą nie ma osobnego głosowania nad tém przejściem, tylko kto jest wnioskowi komisyi przeciwny, nie będzie za nim głosował.

Proszę jeszcze raz odczytać piérwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „1. Sejm odracza sprawę budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza raczy rękę podnieść (Większość). Ustęp 1. przyjęty. Proszę przeczytać drugi ustęp.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„2. Upoważnia się Wydział krajowy do zakupna gruntu stosownego pod budynek dla zakładu położnic, i udziela mu się w tym celu kredyt do wysokości 12.000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść.

Głosy: Czy za przejściem do porządku dziennego?

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Przejście do porządku dziennego winno przechodzić zwykle po ogólnéj debacie, to znaczy, jeżeli nad całym przedmiotem przejść się ma do porządku dziennego. Przejścia do porządku dziennego nad pojedyńczemi częściami nasz regulamin nie zna; przeciwnie wyraźnie powiada w art. 41, że nie ma wniosku na odrzucenie części, lecz każdemu wolno głosować przeciw téj części. Dlatego Marszałek poddaje pod głosowanie drugi jéj ustęp.

Hr. Marszałek. Proszę przeczytać jeszcze raz drugi ustęp.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„2. Upoważnia się Wydział krajowy do zakupna gruntu stosownego pod budynek dla zakładu położnic i udziela mu się w tym celu kredyt do wysokości 12000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy wstać (wątpliwość). Nie można dokładnie ocenić, czy jest większość, a zatém zarządzam kontra-próbę. Kto się z tym ustępem nie zgadza, raczy wstać (większość). Większość jest przeciwną, a zatém drugi wniosek komisyi upadł. Tém samém i trzeci wniosek odpada.

Ponieważ na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunku funduszów krajowych na rok 1874, ale drukowane te sprawozdania dopiéro w téj chwili zostały rozdane, więc tę sprawę z porządku dziennego dzisiejszego cofam. Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Poseł Cywiński ma głos.

Sprawozdawca p. Cywiński (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi (Nr. 6/35S) obszarów dworskich: Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów i Kozłówek o przyłączenie do starostwa jasielskiego.

Na 11tém posiedzeniu 3ciéj sesyi sejmowéj dnia 14. grudnia 1865 przedłożony został wysokiemu Sejmowi projekt wysokiego Rządu dotyczący terytoryalnego podziału kraju z powodu zaprowadzenia nowéj organizacyi władz administracyjnych.

Wysoki Sejm zatém przystąpił do uchwały rzeczonego przedłożenia na wniosek komisyi z dnia 30. marca 1866.

Wskutek którego przedłożenia i uchwały wysokiego Sejmu i udzielonéj wysokiéj Sankcyi i wskutek rozporządzenia ministeryalnego z 23. stycznia 1867. została organizacya politycznych powiatów przeprowadzona.

Tak w motywach wysokiego Rządu, jakoteż w sprawozdaniu komisyi jedno z najgłówniejszych miejsc w przydzielaniu gmin były jak największe uwzględnienia interesów ludności.

Pomimo równobrzmiącéj zasady téj zostały gminy petycyą niniejszą objęte do Starostwa ropczyckiego przydzielone,

Różnica w projekcie komisyi Sejmowéj a projektu Rządowego zachodzi tylko co do gminy Kozłówek, która to gmina według projektu komisyi do Ropczyc, według projektu Rządowego do Rzeszowa przydzieloną była, i do którego obecnie wcieloną jest. Również nie były rzeczone gminy (w organizacyi okręgów sądowych wysokiéj Izbie do uchwały w roku 1866. przedłożonéj) — przedmiotem badania.

Niewiadomo jest komisyi terytoryalnéj, jakie szczegółowe powody (pomimo wyrażonéj jednobrzmiącéj zasady tak w przedłożeniu rządowém i komisyi krajowéj o zasadzie uwzględnienia interesów ludności) kierowały w przyłączeniu wyż wymienionych gmin, sądzi wszelako, że oprócz uwzględnień jednolitego podziału co do ilości ludności w każdém starostwie, brak petycyi odnośnych gmin był tego podzielenia powodem.

Brak ten uzupełniają rzeczone gminy, jakoteż obszary dworskie niniejszą petycyą, któréj ocenienie komisyi petycyjnéj przez wysoką Izbę przekazane zostało.

Miejscowość Wiśniowa z przyległemi wioskami Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów, jakoteż Kozłówek położone są na bitym gościńcu (lub w wielkiéj bliskości tegoż) a wiodącego w zachodnio-południowym kierunku przez handlowe miasteczko Frysztak, następnie przez Twierdze i Wareż (w odległości $2^1/_2$ mil) do Jasła z jednéj, zaś w kierunku wschodnio-południowym i również bitym gościńcem w odległości 3 mil przez Twierdze do Krosna. Wspomnione w petycyi gminy znajdują się też w ciągłych komunikacyach handlowych ze Strzyżowem, Czudcem, Krosnem szczególnie Frysztakiem, z sądem powiatowym (do którego rzeczone gminy są przydzielone) i z Jasłem, z siedzibą starostwa, o wcielenie do którego rzeczone włości upraszają.

Z drugiéj zaś strony komunikacya (w niniejszéj petycyi zawartych gmin) jest nader utrudnioną z miasteczkiem Ropczyce, wiedzie bowiem z Wiśniowéj do Ropczyc jedynie droga gminna i to bardzo niekorzystnym terenem (szczególniéj do Wielopola oddalonego o 2 mil) przebywać się musi pasmo gór, lasów i bagien, tak, że mianowicie w tém miejscu trudności komunikacyjne dochodzą do tego stopnia, że przestrzeń ta po większéj części pory roku (nawet w zimie przez zawieje) jest nie do przebycia, i mieszkańcy lub reprezentacye gminne, w petycyi zawartych włości, w załatwieniu spraw powiatowych do Ropczyc jechać są zmuszeni, często drogą powiatową aż na Rzeszów a następnie koleją i odległość 11-milową przebywać muszą — będąc w najkrótszym kierunku zawsze jednak o 5 mil od obecnéj siedziby powiatu oddalone, z którém to miasteczkiem żadne stosunki handlowe takowe nie wiążą.

Pomimo tu wskazanego geograficznego położenia i odnośnych komunikacyjnych i handlowych stosunków, w petycyi wyrażonych gmin, są one obecnie do starostwa ropczyckiego wcielone, wioska zaś Kozłówek do starostwa rzeszowskiego przydzielona jest, stanowiąc swemi terytoryami formalną enclave głęboko wchodzącą w granice starostwa jasielskiego.

Przez to nie odpowiadające żadnym stosunkom przydzielenie, nie mogą nawet wspomnione miejscowości korzystać z dobrodziejstwa stacyi żandarmeryi w miasteczku Frysztaku umieszczonéj, gdyż stacya ta już do zakresu działania starostwa jasielskiego należy.

Komisya zatém petycyjna w załatwieniu przez wysoki Sejm jéj przydzielonéj petycyi gmin Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów i Kozłówek, uznając słuszność ich żądań w wydzieleniu ich ze starostwa ropczyckiego, a Kozłówka ze starostwa rzeszowskiego, a przydzielenie takowych do starostwa jasielskiego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się wysokiemu Rządowi do uwzględnienia petycyi Wiśniowa, Jazowa, Kalembina, Niewodna, Szufnarowa, Korzuchów i Kozłówek w myśl ich żądania."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Piliński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Jako obznajmiony dokładnie z tamtejszymi stosunkami i geograficznem położeniem gmin wnoszących petycyą, mogę w poparciu téjże dodać, że w drodze 11 milowéj prowadzącéj z Wiśniowy na Rzeszów do Ropczyc jest częstokroć komunikacya przerwaną, ponieważ tę drogę przerzyna Wisłoka o dwóch przewozach nie do przebycia podczas wezbrania i wylewów téj górskiéj rzéki, oraz, że z drugiéj strony krótszą drogą gminną przez lasy i góry prowadzącą w skutek zawiei śniegowych w zimie, a ulew i nawalnic

w lecie, komunikacya często jest niemożebną, a zawsze nader utrudnioną.

Mogę i tę znaczącą przytoczyć okoliczność, że właściciel dóbr Wiśniowa, obecnie prezes Rady powiatowéj jasielskiéj, przyjął wybór w sąsiednim powiecie nie chcąc być członkiem własnéj Rady powiatowéj ropczyckiéj, dlatego jedynie, bo komunikacye są zbyt utrudnione, gdy przeciwnie znacznie mniejsza odległość, dobra droga powiatowa wszystkie stosunki handlowe i urzędowe łączą Wiśniową i jéj okolicę z Jasłem.

Tyle w poparciu wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Cywiński. Ponieważ głos ten był w poparciu téj sprawy, więc nic mi nie pozostaje jak prosić wysokiéj Izby, aby się przyłączyła do wniosku komisyi i zawotowała odstąpienie téj petycyi Rządowi do uwzględnienia.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi petycyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi petycyjnéj przyjęty.

Sprawozdawca p. Cywiński (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj

o petycyi(Nr. 101/201 S.) gminy Brzuchowice, w powiecie przemyślańskim o odpisanie kwoty 259 złt. 40 ct. m. k. z funduszu konkurencyjnego.

Gmina Brzuchowice w powiecie przemyślańskim położona, już w roku 1875, dnia 19 kwietnia Nr. 166/S. wniosła petycyą do wysokiego Sejmu z prośbą o załatwienie w odpowiedniéj drodze prośby, dotyczącéj zwrotu 259 złt. 40 ct. z funduszu konkurencyjnego, sumy, którą na budowę drogi konkurencyjnéj, a obecnie krajowéj przez Bóbrkę do Lwowa prowadzącéj wypłaciła; petycya ta gminy z braku niedopełnienia formalności w myśl §. 41. statutu krajowego, pod obrady wysokiego Sejmu na sesyi 1875, nie przyszła.

Gmina rzeczona ponawia tę samę petycyą podaniem powtórném z dnia 23 marca 1876 — 201/S (liczba petycyi 101.)

Prośbę swoję opiera gmina Brzuchowice na rezolucyi władzy obwodowéj brzeżańskiéj z dnia 28. września do l. 5.692, mocą któréj rzeczona gmina miałaby być uwolnioną od prestacyi do wymienionéj drogi bobreckiéj i do ewentualnego zwrotu téjże kwoty 259 złt. 40 ct., ale aż po ukończeniu rachunku rzeczonéj drogi.

Ze względu zaś:

1. Że rzeczona gmina nie przedkłada w oryginale w mowie będącéj rezolucyi c. k. starostwa;

2. że nareszcie załatwienie ostateczne rachunków przy drogach tak zwanych konkurencyjnych, (a obecnie krajowych) do zakresu działania c. k. Rządu należy.

Komisya petycyjna, w załatwieniu petycyi gminy Brzuchowice, téjże przez wysoki Sejm jéj przydzielonéj, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się petycyą gminy Brzuchowice c. k. Namiestnictwu do załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Poddam wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi petycyjnéj przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Spr. p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj

o petycyi Karola Kality (Nr.103/203) o *veniam aetatis*.

Karol Kalita pisarz przy krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie uprasza uniżenie wysokiego Sejmu o udzielenie mu veniam aetatis, a to w celu starania się o stałą posadę w służbie krajowéj.

Karol Kalita przedkładając swą prośbę do wysokiego Sejmu dołączył do téjże następujące świadectwa:

a) uwolnienie z c. k. wojska, w którém przez 17 lat służył, a jako nadporucznik wystąpił;

b) świadectwo Dyrekcyi kolei, u któréj zostawał przez dwa lata w biórze rachunkowém;

c) daléj świadectwo złożonego examinu rachunkowości kupieckiéj — do czego dostał zezwolenie z c. k. Ministerstwa.

d) daléj dekret Wydziału krajowego z dnia 20. grudnia 1875 do l. 25.262, mianujący petenta pisarzem przy zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie — z pensyą roczną 600 złt. — wyrażając przyrzeczenie, iż po upływie jednorocznéj, prowizorycznéj, służby, nastąpi ustalenie na téj posadzie, jeżeli wysoki Sejm raczy udzielić uwolnienie od przeszkody przekroczonego wieku, który wykazuje metryka świadcząca, iż petent urodził się w roku 1830, a zatém przekroczył wiek przepisany 40 r.

e) w końcu dwa poświadczenia od dyrektora

głównego szpitala i dyrektora Zakładu na Kulparkowie — gorliwego pełnienia obowiązku.

Komisya petycyjna otrzymawszy tę prośbę odniosła się do Wydziału krajowego dla zasięgnięcia zdania, które jest następującéj osnowy:

„Jakkolwiek pan Kalita urodzony 3. listopada 1830 roku przekroczył wiek, lat 40, normalny dla służby krajowéj, gdy jednak zatrudnieniom urzędowym pilnie i gorliwie się poświęca, i czyni zadość położonemu zaufaniu w jego siły moralne i fizyczne, a nadto według poświadczenia lekarzy drów Gembarzewskiego i Ziembickiego, jako zupełnie zdrów i bez defektu długie lata pracy i obowiązkom swym podoła, Wydział krajowy z uznaniem popiera prośbę p. Kality o veniam aetatis podaną do wysokiego Sejmu; komisya petycyjna uwzględniając wszystkie świadectwa, przemawiające za petentem, a w szczególności zdanie Wydziału krajowego wnosi: wysoki Sejm raczy uwzględnić prośbę Karola Kality o udzielenie mu veniam aetatis.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Popiel Paweł. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Paweł. Gdyby było potrzeba po takich świadectwach poprzeć jeszcze osobistość taką, jaką jest p. Kalita, śmiałbym prosić wysoką Izbę, aby uznała jego istotne zasługi i dała mu ten dowód dość małéj łaski, udzielając mu *veniam aetatis* i uznając go godnym i zdolnym do służby, którą tak gorliwie pełni.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Nie mam nic dodać, bo słyszeliśmy tylko poparcie wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem komisyi petycyjnéj, raczy rękę podnieść (wątpliwość), raczy wstać (wątpliwość). Nie ma pewności. Więc kto jest przeciwny udzieleniu p. Kalicie *veniam aetatis*, raczy wstać (mniejszość). Wniosek komisyi petycyjnéj, aby p. Karolowi Kalicie udzielono *veniam aetatis* jest przyjęty. Sprawozdawca p. Kuczkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi (Nr. 53/133 S.) Petycya p. Matyldy Szynglarskiéj, siostry śp. Franciszka Szynglarskiego, byłego inspektora szkół, a ostatecznie dyrektora gimnazyum w Krakowie, o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek smutne położenie p. Matyldy Szynglarskiéj, dołączonemi do petycyi świadectwami ubóstwa i kalectwa dostatecznie jest stwierdzone i jakkolwiek zasługi jéj brata śp. Franciszka Szynglarskiego, na które się téż prosząca w celu poparcia swego podania głównie powołuje, w dobréj zostają w kraju pamięci, to jednakowoż mając przedewszystkiém zasadę na oku, iż fundusze publiczne, którymi wysoki Sejm dysponuje, tylko tam, gdzie dobro ogółu tego wymaga lub nader wyjątkowe stosunki za tém przemawiają, mogą być użytymi; komisya petycyjna nie czując się w niniejszym wypadku upoważnioną od powyższéj zasady odstąpić, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą p. Matyldy Szynglarskiéj o subwencyą, przechodzi się do porządku dziennego“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj co do petycyi (Nr. 59/139 S.) Stowarzyszenia pracy kobiét we Lwowie o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Stowarzyszenie pracy kobiét, zawiązane w marcu 1874 r. w celu podniesienia wartości i udoskonalenia pracy kobiecéj, otwarcia nowych dla niéj zakresów, wreszcie na wzajemnéj pomocy stowarzyszonych, udawało się już w roku ubiegłym do wysokiego Sejmu o subwencyą z funduszów krajowych, która to petycya uchwałą z dnia 30. kwietnia 1875 przekazana została Wydziałowi krajowemu dla bliższego zbadania i ocenienia, czyli rzeczywiście rozwinięcie się działalności tegoż stowarzyszenia upoważnia go do żądania od kraju uwzględnienia z poleceniem Wydziałowi krajowemu udzielenia w takim razie temuż stowarzyszeniu jednorazowego datku do wysokości 500 złt. z funduszu dyspozycyjnego.

Zbadanie takie bliższych stosunków stowarzyszenia pracy kobiét poruczył Wydział krajowy

członkowi Rady szkolnéj krajowéj, p. Juliuszowi Starklowi, który wywiązał się z zadania przedkładając pod dniem 27. czerwca 1875 sprawozdanie, wykazujące w sposób jak najpochlebniejszy chwalebną dążność, rozwój i skuteczną działalność stowarzyszenia, zaczém Wydział krajowy, stosownie do powyższego upoważnienia wysokiego Sejmu, udzielił stowarzyszeniu pracy kobiét jednorazowéj subwencyi w kwocie 500 złt. Od tego czasu niezaprzestało stowarzyszenie i daléj statecznie i korzystnie się rozwijać.

Do działów pracy, które dawniéj były otwarte mianowicie: krawiectwa, szewstwa, szycia białego i bióra wywiadowczego, przybyła w roku 1875 szkoła handlowa dla kobiét z 36 uczennicami i nauka maszynowych pończoszkowych robót, daléj utworzono z końcem ubiegłego roku bibliotekę, rozszerzono szkółkę powtarzającą dla uczennic i pracownic, wreszcie wprowadzono w życie przewidzianą statutem kasę zaliczkową dla członków, z któréj korzystają głównie pracownice, chroniąc się w ten sposób od lichwy. Przy całéj usilności zarządu, jaki się z powyższego przedstawienia niezaprzeczenie okazuje, nie mogło jednak stowarzyszenie w roku 1875 pokryć wszystkich wydatków z owocu pracy swoich członków i okazał się nawet niedobór przeszło 100 złt. wynoszący, a to mianowicie z tego powodu, iż stowarzyszenie w myśl swego statutu obowiązaném jest obok pracownic utrzymywać szkołę każdego działu, które to szkółki obok świeżo jeszcze zaprowadzonéj szkoły handlowéj, jak z jednéj strony niezawodnie wielkiém są dobrodziejstwem dla członków i znacznym dla ogółu pożytkiem, tak z drugiéj strony, ponieważ według statutu nauka dla członków bezpłatnie musi być udzielaną, pociągają za sobą znaczne wydatki, przewyższające dotychczas zyski z pracowni i niedozwalające stowarzyszeniu na teraz jeszcze obejść się bez pomocy postronnéj, o jaką to pomoc z funduszu krajowego stowarzyszenie pracy kobiét w niniejszéj petycyi na rok 1876 wysoki Sejm uprasza. Komisya petycyjna, jakkolwiek ani na chwilę nie spuszcza z oka, iż wobec i tak już zbytecznego wytężenia zasobów kraju, zaledwie na pokrycie potrzeb ogólnéj natury wystarczających, jak najskrupulatniejsza oszczędność w szafowaniu grosza publicznego niezbędnie jest wskazaną, jednakowoż z uwagi, iż wyjątkowo co do stowarzyszenia pracy kobiét, stowarzyszenie takie mające na celu spotęgowanie pracy kobiécéj, zwrócenie jéj na nowe pola, uczynienie płodniejszą przez odpowiednią naukę, przyczynia się bezsprzecznie do umoralnienia i dobrobytu całéj tak znacznéj klasy społeczeństwa, zatém i do dźwignienia gospodarczego życia narodu; zważywszy daléj, że warunki bytu i rozwoju stowarzyszenia tego we Lwowie w roku 1875 jeszcze może wątpliwe, dziś wobec dołączonego do niniejszéj petycyi szczegółowego sprawozdania Rady za wiadowczéj za rok 1875 żadnéj nie ulegają wątpliwości, ale owszem jak najlepsze rokują nadzieje na przyszłość jego postępującego rozkwitu i coraz więcéj rozszerzającéj się skutecznéj działalności; z uwagi wreszcie, że i w innych krajach stowarzyszeniom tego rodzaju fundusze publiczne rok-rocznie z bardzo znacznymi datkami w pomoc przychodzą, jak to mianowicie ma miejsce we Wiédniu i Pradze, gdzie datki udzielane stowarzyszeniom pracy kobiét przez Ministerstwa handlu i oświaty, przez kasy oszczędności i z funduszów dotyczących gmin tysiące złt. w. a. wynoszą, komisya petycyjna uwzględniając zarazem rozszerzony obecnie zakres działania a stąd i zwiększone koszta utrzymania proszącego stowarzyszenia wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Stowarzyszeniu pracy kobiét we Lwowie udziela się na rok 1876 zapomogi w kwocie 500 złt. w. a. z funduszu krajowego“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Prosiłbym sz. sprawozdawcę o wyjaśnienie, czy to stowarzyszenie ma jaką specyalną szkołę fachową, w któréjby stały nauczyciel lub nauczycielka regularnéj udzielali nauki.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Stowarzyszenie pracy kobiét obowiązane jest statutem dla wszystkich działów pracy kobiecéj utrzymywać szkółki. I tak w szkółce szycia białego pod kierownictwem nauczycielki p. Bojarskiéj pracowało 36 uczennic, w szkółce krawieckiéj 31, prócz tego są szkółki dla pracowni szewskiéj, pracowni maszynowych pończoszkowych robót i szkoła handlowa, która zeszłego roku została założoną. Co do szkoły maszynowych robót to Rząd utrzymuje w niéj z własnych funduszów stałą nauczycielkę.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Stowarzyszeniu pracy kobiét we Lwowie udziela się na rok 1876 zapomogi w kwocie 500 złt. z funduszu krajowego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj o petycyach Wydziałów Rad powiatowych: w Gorlicach (Nr. 147/269 S.), Kolbuszowéj (Nr. 80/170 S. i 81/171 S.), Jaśle (Nr. 79/168 S.), Sanoku (Nr. 66/146 S.), Łańcucie (Nr. 62/142 S.), Krośnie (Nr. 61/141 S.), Rudkach (Nr. 147/269 S.), popierających petycyą Reprezentacyi powiatu przemyskiego (Nr. 91/187 S.):

1. o przyspieszenie zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości.

2. o udzielanie pożyczek przez Bank narodowy towarzystwom zaliczkowym poza siedzibą filii tegoż Banku istniejącym.

Wysoki Sejmie!

Dnia 22. stycznia b. r. do l. 311 wniósł Wydział Rady powiatowéj w Przemyślu w drodze Wydziału krajowego petycyą przez tamtejszą Radę powiatową uchwaloną treści:

1. ażeby były zwiększone siły do spiesznego przeprowadzenia hypotek mniejszych posiadłości i te mogły być w jak najkrótszym czasie oddane do użytku interesowanym.

2. ażeby Bank narodowy udzielał pożyczek towarzystwom zaliczkowym za miejscem filii Banku narodowego będącym, jak to udziela tym, które się znajdują w miejscu siedziby tegoż Banku.

Petycyą tę Wydziału powiat. w Przemyślu, za którą w ślad poszły petycye téj saméj treści Wydziałów: w Turce, Nadwórnie, Wieliczce, Brzesku, Brodach, Pilznie, Buczaczu, Staremmieście, Zbarażu, i Ropczycach, załatwił Wydział krajowy pod dniem 10. marca b. r. do l. 4645 oznajmieniem, że Wydział krajowy nie widzi się spowodowanym wnieść téj sprawy do wysokiego Sejmu w formie własnego wniosku, że jednakże wolno jest Wydziałom powiatowym korzystać z prawa wnoszenia petycyi w zwykły sposób t. j. odnieść się do wysokiego Sejmu za pośrednictwem jednego z posłów.

Obecnie więc podnoszą Wydziały powiatowe: w Gorlicach, Kolbuszowie, Jaśle, Sanoku, Łańcucie, Krośnie i Rudkach tę samę sprawę upraszając w petycyach, podanych bezpośrednio do wysokiego Sejmu w sposób regulaminem przepisany, o stosowne uwzględnienie żądań przez Radę powiatową przemyską postawionych.

Co do żądania piérwszego komisya petycyjna sądzi, że byłoby zbytecznem wykazywać szczegółowo, jak pilną jest potrzeba rychłego wprowadzenia w życie ustawy hypotecznéj — mianowicie urządzenia hypotek mniejszych posiadłości, opłacających jak wiadomo największy podatek, w celu otworzenia ludności włościańskiéj kredytu w instytucyach finansowych pod godziwymi warunkami i wydobycia jéj tym sposobem z rąk coraz bardziéj rozwielmożniającéj się lichwy — jak niemniéj dla zamknięcia drogi licznym a tak kosztownym procesom włościan pomiędzy sobą, które ustać będą musiały, jak skoro własność gruntowa przez zaprowadzenie ksiąg gruntowych stanie się uregulowaną i każdemu widoczną;

wreszcie ma kraj bezsprzecznie prawo żądania, ażeby ustawa, mająca od dwu lat moc obowiązującą, została w końcu wprowadzoną w życie. —

Co do żądania drugiego, przedewszystkiém twierdzenie, jakoby Bank narodowy towarzystwom zaliczkowym w siedzibie filii tegoż istniejącym, udzielać miał pożyczek, sprostować wypada o tyle, iż wedle informacyi u samego źródła, gdyż w saméj tutejszéj filii banku zasiągniętych, nawet taki wyjątek dla tutejszych towarzystw zaliczkowych wcale nie ma miejsca, zatém Bank narodowy żadnemu towarzystwu zaliczkowemu w kraju pożyczek nie udziela.

Byłoby również zbytecznem rozwodzenie się nad użytecznością towarzystw zaliczkowych, gdyż samo szybkie rozmnażanie się ich w kraju, dostatecznie téj użyteczności i potrzeby dowodzi. — Nie ulega téż wątpliwości, że Towarzystwa te dziś po największéj części na brak funduszów chromiejące znaczniéby się dźwignęły i dobroczynną swą działalność rozszerzyć mogły, gdyby Bank narodowy udzielał im kredytu.

Wprawdzie Bank narodowy jako instytucya z charakterem prywatnym, jest pod tym względem niezależnym, sądzimy jednak, że za pomocą stosownych rokowań a wrazie potrzeby odpowiednich zmian w obopólnych statutach, cel ten dałby się osiągnąć. Będąc zatém zdania, iż wymienione petycye tylu Wydziałów powiatowych w obydwu kierunkach na uwzględnienie i najusilniejsze poparcie zasługują, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziałów powiatowych w Gorlicach, Kolbuszowie, Jaśle, Sanoku, Łańcucie, Krośnie i Rudkach odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem:

1. o poczynienie stosownych kroków celem jak najrychlejszego zaprowadzenia hypotek mniejszych posiadłości;

2. o użycie odpowiedniego wpływu ażeby Bank narodowy udzielał pożyczek towarzystwom zaliczkowym nastręczającym dostateczną gwarancyą."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. W naszom kraju otworyty sia w poślidnom czasi ne tilko towarzystwa zaliczkowyi ałe powstały takoż i kasy pożyczkowyi hromadzki i fundusze pożyczkowyi jak to szematyzm Galicyi za 1876 toczno wykazujet na stor. 157, 565, 597 i inn. A ponełe i tyi instytucyi stremlat do toj samoj ciły, szczo towarystwa zaliczkowyi, t. j. do udilania pożyczek dla ludéj, po najbilszoi czasty nezamożnych. dla toho stawiu wnesok, aby po słowach „towarystwom załyczkowym" dodaty jeszcze „takoż kasom pożyczkowym hromadzkim i fondam pożyczkowym".

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

Po słowach „towarzystwom zaliczkowym" dodać „także kasom pożyczkowym gminnym i funduszom pożyczkowym"."

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest poparty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos,

Sekretarz p. Abrahamowicz. Sprawa podniesiona przez wiele Rad powiatowych co do koniecznego uzyskania pożyczek z Banku narodowego dla kas zaliczkowych jest sprawą w téj chwili już nie nową, ponieważ pod tym względem objawione były żądania tak w Towarzystwie rolniczém jak prawie przy wszystkich zebraniach rolników.

Bank narodowy jest jedyną instytucyą państwową, z któréj powinni ludzie zajmujący się czy to rolnictwem, czy kupiectwem, czy przemysłem, czerpać jak najtańszy kredyt. Przy układaniu pierwotnych statutów i przywilejów dla Banku narodowego nie istniały jeszcze wyobrażenia o konieczności czynnéj opieki ze strony c. k. Rządu dla rolnictwa i jego przemysłu. Dziś jednak, gdy c. k. Rząd miał dość sposobności do przekonania się — że tylko podniesieniem ogólnéj siły produkcyi wsparciem tych, którzy stanowią najgłówniejszą podstawę podatkową Państwa — można zapewnić dobrobyt ogólny; mamy prawo domagać się, iżby instytucya z ramienia Państwa ustanowiona, była pomocną ogólnie a nie jednostronnie. A mamy prawo domagać się o to tém więcéj, gdy często zdarza się, iż pomoc Państwa przez Bank narodowy dana, bywa pomocą nie dla opodatkowanych, lecz dla lichwiarzy. Bank narodowy, który pożyczkami swemi przychodzi w pomoc kupcom, przemysłowcom, nie przychodzi z pomocą rolnictwu. Kiedy kupiec mający, małą firmę, nieznaczny majątek, może dostać się do Banku narodowego i korzystać z kredytu, to właściciel dóbr ziemskich, nawet najbogatszy nie ma przystępu do téj instytucyi. Co więcéj? — Jeśli ten właściciel ma papiery i na papiery chciałby pożyczkę zaciągnąć, to musi zapłacić daleko większy procent jak kupiec, który ma tylko firmę i to często firmę o kruchéj podstawie. Albowiem ten płaci 5% a tamten musi na papiery opłacać 6%.

Wprawdzie Bank narodowy usprawiedliwia podwyższenie stopy procentowéj tą okolicznością, że, gdy firma protokółowana dająca wexle płaci stemple, przy lombardowaniu na papiery sam bank musi opłacać podatek, jednak o ile to twierdzenie jest słuszne, o tyle rachunek okazuje, że przy uwzględnieniu tych różniących się okoliczności wyższą jest stopa procentowa dla tych, którzy pożyczają na papiery, jak dla tych, którzy korzystają z firmy.

Towarzystwa zaliczkowe, które mają firmę protokołowaną, mają kredyt w Banku narodowym, jeśli są domicylowane w téj saméj miejscowości, gdzie Bank narodowy urzęduje. Owóż Towarzystwa zaliczkowe lwowskie i krakowskie założone głównie dla kupców, fabrykantów i rękodzielników mogą korzystać z kredytu Banku narodowego, inne zaś rozrzucone po kraju, będące po największéj części towarzystwami zaliczkowemi dla rolników mogą z niego korzystać tylko o tyle, o ile inne firmy protokołowane w stołecznem mieście Lwowie lub Krakowie za nie poręczą. Zmiana pod tym względem w téj chwili nie jest możliwą, ale możliwą jest ona przy odnowieniu przywileju dla Banku narodowego. Jeśli

kto powinien uzyskać prawo korzystania z pożyczek Banku narodowego, to niewątpliwie stowarzyszenia z firmą protokołowaną, oparte na wzajemnéj poręce.

Podniosłem tę okoliczność przemawiając za wnioskiem komisyi. Jednakowóż, o ile te wnioski popieram, o tyle nie mogę się zgodzić z poprawką p. Biłousa. Pewna jest rzecz, że trzeba, aby kasy gminne były wsparte pożyczką tanią, jednak nie można przypuszczać, aby one mogły być kasami o firmach protokołowanych. One bowiem nie posiadają warunków wymaganych do uzyskania zaprotokołowanéj firmy według kodexu cywilnego i handlowego, a gdyby warunki te i nawet posiadały, to ja przynajmniéj znając siły intelektualne naszych gmin, obawiałbym się, ażeby przypuszczone były do dobrodziejstwa, które o tyle jest dobrém, o ile zeń umiejętnie korzystać umiemy. Czynić zatém żądania, które są trudne do przeprowadzenia, znaczy osłabiać te, które powinny w interesie dobrze zrozumianém być przeprowadzone.

Dlatego jakkolwiek nie zapoznaję ważności żądania p. Biłousa, jednakowoż sprzeciwiam się jego wnioskowi, gdyż nie chcę osłabić żądania komisyi opartego na wyrozumowanéj potrzebie i ogólnym głosie kraju (brawo).

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Także muszę się sprzeciwiać wnioskowi p. Biłousa, ponieważ komisya petycyjna stanowiła o tych tylko petycyach, które były jéj przydzielone, zaś petycyi, zawierających żądanie, które czyni p. Biłous, nie było w komisyi petycyjnéj. Wniosek więc p. Biłousa jest samoistnym, który osobno może uczynić, a który wtedy będzie traktowanym według regulaminu. Teraźniejszy zaś jego wniosek nie może być uważany jako poprawka.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kuczkowski. Ja także z mego stanowiska muszę oświadczyć tak samo, jak p. Golejewski, że wniosek p. Biłousa nie może być traktowany jako poprawka. Rozszerzenie pożyczek takich na kasy gminne i fundusze pożyczkowe nie było przedmiotem petycyi, dlatego komisya nic orzekać nie mogła w tym kierunku. Osobiście nie miałbym nic przeciw temu, gdyby Bank narodowy udzielał pożyczek kasom gminnym, ale tego żądania nie było w petycyi i dlatego jako sprawozdawca komisyi nie czuję się upoważnionym do przyjęcia tego dodatku p. Biłousa.

Hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. P. sprawozdawca zechce odczytać wstęp i ustęp 1. wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycye Wydziałów powiatowych w Gorlicach, Kolbuszowie, Jaśle, Sanoku, Łańcucie, Krośnie, Rudkach i Przemyślu odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem:

1. o poczynienie stosownych kroków celem jak najrychlejszego zaprowadzenia hypotek mniejszych posiadłości.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Przystępujemy do drugiego ustępu wniosku komisyi — bez poprawki p. Biłousa. P. sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„2. o użycie odpowiedniego wpływu, ażeby Bank narodowy udzielał pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, nastręczającym dostateczną gwarancyą.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Drugi wniosek komisyi petycyjnéj jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcą odczytać teraz poprawkę p. Biłousa.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta): „po słowach „Towarzystwom zaliczkowym“ dodać: „także kasom pożyczkowym gminnym i funduszom pożyczkowym.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki p. Biłousa, raczy rękę podnieść (mniejszość); wniosek upadł.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekr. p. Jasiński Józef. Uchwała ta składa się z dwóch ustępów, należy więc według regula-

minu przedsięwziąć trzecie czytanie. Wnoszę więc, aby natychmiast przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Teraz p. Dąbrowski jako sprawozdawca komisyi petycyjnéj ma głos.

Sprawozdawca p. Dąbrowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj

petycyi Wiktoryi Januszewskiéj, wdowy po zmarłym nauczycielu etatowym, Maurycym Januszewskim w Tarnopolu, przez posła Euzebiusza Czerkawskiego (Nr. 72/101 s). o udzielenie datku z łaski lub innego zaopatrzenia z funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Petentka jest wdową z czworga małoletniemi drobnemi dziećmi po zmarłym Maurycym Januszewskim, nauczycielu ludowym w Tarnopolu, który miesiąc przed swą śmiercią dekretem Rady szkolnéj krajowéj z dnia 16. lipca 1874 l. 3837 został zamianowanym stałym etatowym nauczycielem przy szkole męskiéj w Tarnopolu z pensyą roczną 500 złotych.

Ś. p. Maurycy Januszewski pracował jako nauczyciel ludowy od 5. października 1852 aż do swego zgonu do 14. sierpnia 1874. Dla polepszenia bytu materyalnego, przenosił się z jednéj posady na drugą, wskutek czego otrzymywał zawsze posadę prowizorycznie.

Nakoniec otrzymawszy posadę nauczyciela przy szkole pospolitéj głównéj w Tarnopolu w charakterze prowizorycznym z płacą 400 złt.., na któréj pełnił gorliwie obowiązki nauczycielskie od 30. września 1873 do dnia 14. sierpnia 1874, gdzie go śmierć zaskoczyła, będąc już mianowanym przez Radę krajową szkolną stałym etatowym nauczycielem z płacą 500 złt.

Rada szkolna okręgowa w Tarnopolu d. 12. stycznia 1875 z powodu, iż ś. p. Maurycy Januszewski służył 19 lat i pomimo zamianowania wskutek śmierci nie przeszedł jeszcze na nowy etat, nadała wdowie wedle §. 297 ustawy politycznéj z roku 1847 zaopatrzenie wdowie o rocznych 43 złt. 80 ct.; zaś dla pozostałych czworga małych sierót dar z łaski dla każdego po 10 złt. 95 ct. aż do osiągnięcia wieku normalnego, asygnując od dnia 14. sierpnia 1874 powyższe zaopatrzenie z kasy gminy miasta Tarnopola.

Wskutek rekursu gminy miasta Tarnopola uchwaliła wysoka Rada szkolna krajowa powyższe przyznane zaopatrzenie wdowie przez Radę szkolną okręgową tarnopolską z tém orzeczeniem, że wdowa po zmarłym Maurycym Januszewskim, nauczycielu ludowym, niema prawa do zaopatrzenia ani z funduszu gminy miasta Tarnopola, ani z funduszów gmin, w których poprzednio pełnił obowiązki nauczyciela, ani z funduszu krajowego szkolnego emerytalnego — uwzględniając jednak smutny stan wdowy, udzieliła Rada szkolna krajowa jednorazowy dar z łaski w kwocie 50 złt.

Z tych to powodów udaje się petentka do sprawiedliwości wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie jéj datku z łaski lub innego zaopatrzenia z funduszu krajowego.

Zważywszy, że ś. p. Maurycy Januszewski pełnił z wszelką gorliwością obowiązki nauczycielskie dla oświaty ludowéj od 5. października 1852 aż do 14. sierpnia 1874 tj. do dnia śmierci, a że był gorliwy w pełnieniu swych obowiązków dowodzi, iż Wydział krajowy reskryptem z dnia 12. kwietnia 1869 l. 166 w uznaniu jego gorliwości i pilności w wypełnianiu obowiązków zawodu nauczycielskiego dla oświaty ludowéj udzielił mu nagrodę w kwocie 50 złt., którą wysoki Sejm dla odszczególniających się nauczycieli przy szkołach ludowych na rok 1869 w kwocie 7.900 złt. był przeznaczył.

Zważywszy, iż ś. p. Januszewski należał do rzędu tych wybranych nauczycieli, których Rada szkolna krajowa na etat nowy stałymi zamianowała.

Komisya petycyjna przeto ze względu, iż wysoka Izba nie będzie miała zamiaru przychylić się bezpośrednio do prośby pozostałéj wdowy z czworga dziećmi, ponieważ na podobne cele umieszczane bywają odpowiednie sumy w budżecie dla Rady szkolnéj krajowéj, wnosi:

Wysoka Izba uchwali:

Petycyą Wiktoryi Januszewskiéj, wdowy po zmarłym nauczycielu, Maurycym Januszewskim w Tarnopolu odstępuje się Radzie szkolnéj krajowéj za pośrednictwem Wydziału krajowego do wyjątkowego uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jakkolwiek byłbym za tém, ażeby wynagradzać zasługi osobiste, położone około szkoły także na wdowach i dzieciach tych nauczycieli, to jednakże z wnioskiem komisyi zgodzić się nie mogę, ponieważ on daje, a zarazem i nic nie daje. Bo pytam się, jaki może mieć skutek podobne polecenie Radzie szkolnéj. Rada szkolna musi się trzymać ustawy, a ustawa żadnego prawa nie daje Radzie szkolnéj do podobnego uwzględnienia. Sądzę przeto, że dostatecznie będzie, jeżeli odeszlemy tę petycyą do Wydziału krajowego do załatwienia, gdyż Rada szkolna tylko według ustawy postąpić może a z łaski nic dawać nie ma prawa, bo na ten cel nie ma funduszów.

Hr. Marszałek. Wniosek ten proszę podać na piśmie.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Twierdzenie posła Gniewosza jest słuszne, jednak z drugiéj strony należy uwzględnić, że ten zmarły nauczyciel miał zasługi, więc i prośba jego rodziny powinnaby znaleść uwzględnienie. Jeżeli zaś sprawa ta pójdzie tą drogą, jak komisya proponuje, to nie ulega wątpliwości, że skończy się na tém, że wdowa nic nie dostanie i będzie skazaną na dożywotnią nędzę. Zdaje się, że nie jest zamiarem Sejmu, ażeby miał zasługi w ten sposób nagradzać.

Pozwalam sobie przeto uczynić wniosek, ażeby już dzisiaj uchwalić dla wdowy po tym nauczycielu dar z łaski rocznie w kwocie 200 złt.

Hr. Marszałek. Proszę o podanie tego wniosku na piśmie.

P. Koziebrodzki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Koziebrodzki. Popierając wniosek posła Czerkawskiego dodać muszę, że kiedy jako członek komitetu szkolnego zwiédzałem szkoły, to z pomiędzy 35 szkół, które odwiédziłem, szkoła, w któréj był w mowie będący nauczyciel, była najlepszą. Jestem więc za tém, ażeby wdowie udzielić pensyi w kwocie 200 złt.

Głosy. O jednorazowy datek tylko a nie o pensyą chodzi.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Profesor, który umarł, miał to nieszczęście, że umarł wtedy, kiedy mu miał być doręczony dekret. Gdyby mu doręczono dekret, byłaby wdowa niezawodnie pensyą otrzymała. Komisya nie miała podstawy, ażeby uwzględnić tę petycyą. Petycya żąda pensyi, a tego nie mogła poprzeć komisya i nie mogła co innego uczynić, jak uczynić wniosek odstąpienia téj prośby Radzie szkolnéj do uwzględnienia.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zarzut p. Golejewskiego, że gdyby nieboszczyk dostał dekret przed śmiercią, byłaby wdowa otrzymała zaopatrzenie, nie zgadza się z osnową ustawy. Albowiem nie od doręczenia dekretu rozpoczyna się prawo do emerytury, lecz są jeszcze inne warunki, które pierwéj muszą być dopełnione, aby wdowa uzyskała prawo do zaopatrzenia. Według tego co komisya przytoczyła, wątpię, czy wdowa uzyskała prawo do zaopatrzenia, nawet gdyby mąż jéj miał dekret.

Wyjścia z tego szuka p. Czerkawski swoim wnioskiem. Nie wiem czy sprawa podobnego rodzaju, po raz piérwszy podniesiona w Izbie, może być tak lekko traktowana, albowiem niezaprzeczenie będzie to stanowić pewien prejudykat i może pociągnąć znaczne wydatki na fundusz krajowy. Na żaden bowiem wypadek datek ten nie może przejść na fundusz szkolny, ani fundusz emerytury, tylko na ogólny fundusz krajowy.

Daléj nie wiem, na jakiéj podstawie ma być udzieloną kwota 200 złt., bo gdyby ona miała nawet prawo do zaopatrzenia, to nie mogłaby takiéj kwoty dostać.

Nie wiem, na jakiéj podstawie wniosek ten chce wyjątek czynić od ogólnych zasad. Niejedna może zdarzy się podobna petycya, że wdowa po zasłużonym nauczycielu będzie pukać do wrót wys. Izby i równie jak tutaj zajdą pewne względy, któreby wymagały, aby nie puścić jéj o żebranym chlebie.

Czynię tedy wniosek odraczający: wys. Izba raczy odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego jako komisyi, aby ta ze stanowiska zasadniczego ten wniosek wys. Izbie przedłożyła.

Wniosek mój piérwszy cofam.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Czerkawskiego, abym go dał do poparcia.

Spr. p. Dąbrowski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się wdowie po ś. p. Januszewskim dar z łaski rocznych 200 złt.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest poparty. Proszę jeszcze odczytać wniosek p. Gniewosza.

Spr. p. Dąbrowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się petycyą Wiktoryi Januszewskiéj do Wydziału krajowego jako komisyi sejmowéj do zbadania sprawy i przedłożenia wniosku Sejmowi".

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest poparty.

P. Laskosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

P. Laskosz. Moi Panowie! Ciągle mamy dawać i dawać pieniądze, a skądże ich téż nabierzemy! Pomiarkujcie panowie, że i jabym mógł przyjść do mojéj okolicy i nazbierać wdów wiele, które są ubogie, które i dzieci wychowują, i synowie ich w wojsku służą, a przecież nie domagają się tu od nas żadnéj pensyi. Ja się z tym wnioskiem nie zgadzam i proszę tę sprawę oddać na porządek dzienny.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Jesły ja uże sprotywlał sia takim łehkodusznym datkom; to tim bilsze tu, hde ne wydżu najmeńszoj pidstawy do takich wydatkiw. Własne besidnyki uże wyskazały, szczo dla wdowyć po uczytelach majemo innyj fond na zapomohi. Dla toho, że ona bidna i maje czetwero ditej, to ne jest ciłkom dostatecznoja pryczyna, aby jeji petycju uwzhladnyty. Moi hospodynowe! Słybym ja sobi zadał praci i rozhlanuł sia po kraju, to ja znajszołbym duże mnoho takich wdowyć i syrot, kotoriby mohły takoż uzyskaty i pidpisy i mohłyby sia wykazaty, że sut zasłużeny i dostojny — a preciń ne udilajom im żadnych datkiw. Bo czyż jest jaki fond na taki datki? Ałe słyby jeszcze tak buło jak komisja wnosyt, aby udiłyty odnorazowyj datok, to jeszcze bym tak ne prystupał — ałeż bo tu p. Czerkawski żełaje, szczoby toj wdowyci daty dożywotniu pensju 200 złr. Do toho my uże so wsem ne majemo fondu, i ja ne znachodżu żadnoj pidstawy, aby tam, hde kto od swojej zwerchnosty hromadzkoj albo od innej własty ne może distaty pomoczy, aby my jemu udiłały rocznu pensju.

Uże w tom tyżdniu uchwałyłyśmo piśla moho obczysłenja błyśko 6.000 złr., a jesły tak dalsze pijde, to budemo musiły otworyty znowu fond hłodowyj, aby tim pomohczy, kotoryi z dodatków do podatków majut dawaty subwencyi — i pensji.

Ja jako poseł krajewyj, chotiaj kożdomu chotiłbym pomohczy, ne mohu toho zdiłaty z czużoj kieszeni. Ja sobi pryhaduju jiszcze z tamtoj kadencji, koły meże mazurskimy posłamy agitacja sia rozwenuła, aby poperaty podobnu subwencyju skazano: Ależ wielmożny panie, jeżeli macie pieniądze, to dajcie z własnéj kieszeni." — Tak i tu jesły kto chocze pomohczy, naj zrobyt składku meży dobrodusznymy, ałe z czużoj kieszeni wotowaty, na toje ne sohłaszaju sia. Nasz kraj jest tak obtiażenyj, szczo kożdyj krajcar do podatku jest bołestnyj, a my tak bez pidstawy majemo uchwalaty pensyi 200 złr. roczno. Ta zważajte hospodynowe szczo to za kapitał, jesły ta wdowycia bude żyty 20 30 lit. Ja ne moho sia z takim wnesenjom sohłasyty i dla toho budu hołosowaty za wneskom posła Laskorza, szczoby nad tuju petycju perejty do porjadku dnewnoho.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dąbrowski. Komisya petycyjna była tego zdania, aby téj wdowie przyjść w pomoc. Jak świadectwa udowadniają, nieboszczyk służył lat 19, był użytecznym, oddawał się gorliwie najcięższéj pracy, jaka jest ze wszystkich prac umysłowych t. j. nauczaniu dzieci po wsiach. Jak wiecie panowie, praca ta jest trudna i niestety bardzo mało płatna. Komisya chciała przyjść w pomoc biednéj wdowie, lecz nie mogła uczynić wniosku, aby jéj dać pensyą, tylko wnosi, aby petycyą tę przekazać Radzie szkolnéj za pośrednictwem Wydziału krajowego do uwzględnienia. Rada szkolna, która ma na ten cel potrzebne fundusze, bo ma przeszło 60 tysięcy złt. udzielanych przez Sejm (Głos: nie ma) — przynajmniéj 30 tysięcy — może petycyi téj zadość uczynić. Co do p. Zakliń-

skiego, żałuję, że nie rozumię całkiem dobrze po rusku, jednak na to, co p. Zakliński powiedział, że nie ma żadnéj podstawy do dawania téj wdowie pensyi, muszę odpowiedzieć. Mnie się zdaje, że jeśli kto 19 lat służy szczérze, jeśli Rada szkona i Wydział krajowy uznały zasługi tego nauczyciela, to jest już dostateczną podstawa, aby pozostałéj po nim wdowie z czworgiem dzieci dać przynajmniéj zapomogę. Powiedział p. Zaliński, że można zebrać wiele ludzi biédnych w kraju, którzyby potrzebowali pomocy. Tego nie przeczę. I tutaj w mieście możnaby zebrać wiele takich. Jednakowoż nie wiele z nich jest zasłużonych, a inni niejednakowo są zasłużeni.

Powiedział p. Zakliński, że nie trzeba z cudzéj kieszeni wydawać. Niezawodnie, ale jeśli kto o cudze dobro się starał, to trzeba mu dać i z cudzéj kieszeni.

Co się tyczy wniosku p. Gniewosza sądzę, że wdowa nie mogłaby tak długo czekać, zanim ta sprawa przejdzie przez Wydział krajowy, a mnie się zdaje, że głodny nie może czekać długo.

Hr. Marszałek. Poddam najpiérw pod głosowanie wniosek odraczający p. Gniewosza.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się petycyą Wiktoryi Januszewskiéj do Wydziału krajowego jako komisyi sejmowéj do zbadania sprawy i przedłożenia wniosku Sejmowi.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadł. Następuje wniosek p. Laskosza, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek p. Laskosza upadł. — Teraz wniosek p. Czerkawskiego.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się wdowie po ś. p. Januszewskim dar z łaski rocznych 200 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadł. Teraz proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta wniosek komisyi):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Petycyą Wiktoryi Januszewskiéj wdowy po zmarłym nauczycielu, Maurycym Januszewskim w Tarnopolu odstępuje się Radzie szkolnéj krajowéj za pośrednictwem Wydziału krajowego do wyjątkowego uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kuczkowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj

o petycyi Henryka Hupczyca, dyetaryusza oddziału rachunkowego Wydziału krajowego (Nr. 73|162 s.) na ręce p. Podlewskiego o zapomogę z funduszu krajowego w kwocie 600 złt.

Wysoki Sejmie!

Henryk Hupczyc, dyetaryusz oddziału rachunkowego Wydziału krajowego prosi o udzielenie mu bezzwrotnéj zapomogi z funduszu krajowego w kwocie 600 złt. lub pożyczki spłacalnéj w ratach mniejszych w dłuższym okresie.

Z aktów zażądanych od Wydziału krajowego, komisya powzięła wiadomość, że Wydział krajowy petentowi w roku 1875 w uznaniu wytrwałéj pracy nadał wyższe dyurnum dziennie 2 złt. 10 ct. z dniem 15. czerwca r. z. a z powodu nieszczęść nawiedzonemu słabością swéj familii, udzielił we wrześniu 1875 zapomogę bezzwrotną w kwocie 100 złt.

Komisya petycyjna zatém niemogła przychylić się do téj prośby petenta, aby nie tworzyć precedensu i wnosi:

Wysoka Izba zechce nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. — Porządek dzienny wyczerpany. Podaję do wiadomości wys. Izby, że komisya podatkowa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Krzeczunowicza Kornelego, zastępcą p. Grossa, sekretarzem p. Dzieduszyckiego Tadeusza i odbędzie posiedzenie w niedzielę d. 2. kwietnia o godz 11. rano. P. sekretarz odczyta spis załatwionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„257. Gmina Złoty Potok o zapomogę na budowę szkoły. Sprawozdawca p. Podlewski. Wniosek: Radzie szkolnéj kraj. do możliwego uwzględnienia.

251. Rada szkolna miejscowa w Warężu o subwencyę dla szkoły. Sprawozdawca p. Podlewski. Wniosek: Radzie szkolnéj kraj. do uwzględnienia.

160. Stróże Wydziału krajowego o podwyższenie płacy. Sprawozdawca p. Dąbrowski. Wniosek: przejść do porządku dziennego.

235. Miasto Biecz o oddzielenie przedmieść. Sprawozdawca p. Szemelowski. Wniosek: Wydziałowi krajowemu do urzędowania i przedłożenia wniosku na przyszłéj kadencyi.“

Hr. Marszałek. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 rano. Porządek dzienny jest następujacy: (czyta).

„Porządek dzienny piętnastego posiedzenia 7méj sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 3 kwietnia 1876 o godzinie 10téj przed południem.

1. Piérwsze czytanie wniosku posła Chrzanowskiego w przedmiocie założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa.

2. Piérwsze czytanie wniosku posła księdza Chełmeckiego w przedmiocie podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa i wyznaczenia 50.000 złt. z funduszu krajowego na tymczasowe wsparcie.

3. Piérwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie wyjednania zniżenia cen soli i bezpłatnego używania źródeł solnych.

4. Piérwsze czytanie wniosku p. Jaworskiego Apolinarego w przedmiocie dźwignięcia komunikacyi kolejowej w kraju.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1874. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego o odstąpienie gminie miasta Sanoka budynku l. 236 w Sanoku. Sprawozdawca p. Smarzewski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta obszarowi dworskiemu w Łososinie górnéj; gminie Babina, obszarowi dworskiemu i gminie Jasionce; przy drodze powiatowéj Rzeszów Ujazdy; gminie miasta Brodów; gminie Szczerzec; na drodze jarosławsko-pruchnickiéj; na drodze z Podhajec do Zawałowa; gminie i obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiéj; przy drodze z Dąbrowy do Otfinowa; wreszcie gminie i obszarowi dworskiemu w Mostach. Sprawozdawca p. Badeni Władysław.

8. Sprawozdania komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Szeptycki, Szemelowski, Podlewski, Bartoszewski i Dąbrowski.“

Sekretarz p. Badeni Józef. Posiedzenie komisyi budżetowéj odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 5., komisyi administracyjnéj o godzinie 6, prawniczéj o godzinie 5.

Hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. popołudniu).

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. kwietnia 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołu 14. posiedzenia — Urlopy udzielone posłom. — Wniosek p. Tetmajera w przedmiocie wezwania c. k. Rządu o założenie gimnazyum w Nowym Targu. — Interpelacya p. Reya w przedmiocie komunikacyi pocztowéj. — Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Piérwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnéj. — Piérwsze czytanie wniosku posła księdza Chełmeckiego w przedmiocie podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa i wyznaczenia 50.000 złt. z funduszu krajowego na tymczasowe wsparcie. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi budżetowéj. — Piérwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie wyjednania zniżenia cen soli i bezpłatnego używania źródeł solnych. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi kultury krajowéj. — Piérwsze czytanie wniosku posła Jaworskiego Apolinarego w przedmiocie dźwignięcia komunikacyi kolejowéj. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi drogowéj. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1874. Przemówienie i wniosek dodatkowy p. Antoniewicza. Przemówienia pp. Władysława hr. Badeniego, Pietruskiego, powtórnie Antoniewicza, Wereszczyńskiego, Kowalskiego, tudzież przemówienie i wniosek dodatkowy p. Gniewosza. Przemówienia powtórne pp. Kowalskiego i Gniewosza oraz odpowiedź sprawozdawcy. — Przyjęcie wniosku komisyi i odrzucenie dodatków pp. Antoniewicza i Gniewosza. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego o odstąpienie gminie miasta Sanoka budynku pod l. 236 w Sanoku. — Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi w drugiém i trzeciém czytaniu. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myta obszarowi dworskiemu w Łososinie górnéj; gminie Babina, obszarowi dworskiemu i gminie Jasionce; przy drodze powiatowéj Rzeszów-Ujazdy, gminie miasta Brodów; gminie Szczerzec; na drodze jarosławsko-pruchnickiéj; na drodze z Podbajec do Zawałowa; gminie i obszarowi dworskiemu w Łuhowie; na drodze rzeszowsko-rymanowskiéj; obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiéj; przy drodze z Dąbrowy do Otfinowa; wreszcie gminie i obszarowi dworskiemu w Mostach. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosków Wydziału krajowego — Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach i przyjęciu wniosku téjże komisyi, po przemówieniach pp. Henryka hr. Wodzickiego i Weigla w sprawie petycyi Ludwiki Leśniowskiéj o zasiłek.

Początek posiedzenia o godz. 11. rano.
Obecnych posłów 124.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef i ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Donoszę, iż przeciw protokołowi czternastego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, uważać go więc należy jako przyjęty.

Pp. Mandyczewskiemu i Fortunie udzieliłem ośmiodniowych urlopów.

Jest wniosek i interpelacya.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Powołując się na wniosek w zeszłym roku postawiony i Wydziałowi krajowemu z niezałatwionymi w wysokiéj Izbie wnioskami i petycyami do urzędowania przekazany, wnoszę ponownie, aby wysoki Sejm uchwalić raczył:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w mieście Nowym Targu kosztem państwa założył i utrzymywał cztéroklasowe, niższe gimnazyum realne.

Tetmajer,
wnioskodawca.

Smolka, ks. Król, Cywiński, Szeliski, A. Jasiński, Dąbrowski, Turczyn, Michalski, Oskard, Wereszczyński, Spławiński, Mikołaj Wolański, Waygart, Rutowski, Golejewski, Jędrzejowicz, Waleryan Podlewski.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc będzie według regulaminu traktowany.

P. sekretarz odczyta interpelacyą.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Interpelacya
do J. W. Pana Komisarza Rządowego.

Wysoki c. k. Rząd powodowany widoczną potrzebą zaprowadził w roku 1869 codzienny obieg poczty wozowéj między Krakowem i Nowym Targiem, a podczas pory kąpielowéj między Krakowem i zakładem zdrojowym w Szczawnicy.

— Lubo zaprowadzenie pomienionego obiegu poczty wozowéj nieodpowiadało wszystkim warunkom należycie urządzonego związku komunikacyi publicznéj już z téj przyczyny, że dojazd wozu pocztowego z Krakowa przez Nowy Targ do kolei żelaznéj koszycko-bogumińskiej w Popradzie na Węgrzech nie został zaprowadzony a przez to i poczta wozowa nie była na całéj właściwéj i pod względem handlowym ważnéj linii komunikacyjnéj stosownie urządzoną, to jednak nie można zapoznać widocznych korzyści, jakie bezpośredni obieg poczty wozowéj między Krakowem, Nowym Targiem i Szczawnicą pod względem ułatwienia środków komunikacyjnych dla ruchu handlowego i dogodności publicznéj przynosił.

Okoliczności te znane były wysokiemu c. k. Rządowi dokładnie, skoro w czasie pory kąpielowéj zaprowadził codzień dwukrotną cyrkulacyą dwóch wozów pocztowych między Krakowem a Szczawnicą i nieszczędził nakładu na budowę nowéj drogi w długości około 5-ciu kilometrów, celem ominięcia uciążliwego przejazdu przez górę Luboń zwaną, i stacye pocztowe w Lubniu i Skomilnéj przedzielającą. Te same względy powodowały zarząd dróg krajowych do budowy nowéj i kosztownéj drogi na przestrzeni 5-ciu kilometrów w celu uchylenia potrzeby przebywania stromej góry w Czorsztynie, między Nowym Targiem a Szczawnicą, niemniéj do budowy licznych mostów w celu zapewnienia bespiecznego i dogodnego ruchu na drodze krajowéj, któréj jedno ramię prowadzi do Szczawnicy a drugie utrzymuje związek z główną linią drogową północnych Węgier.

Nadto nie można spuścić z oka wzrastającego z każdym rokiem zakładu zdrojowego w Rabce, któréj to miejscowości dotyka bezpośrednio obieg wozów pocztowych między Nowym Targiem a Krakowem i służy do przewozu licznych gości kąpielowych tam i napowrót. Niemożna także nieuwzględnić leżącéj tuż u stóp Tatrów gminy Zakopanego, miejscowości uczęszczanéj przez liczne rodziny z kraju i zagranicy na letnią siedzibę, jak również przez tysiące turystów zwiedzających Tatry bądź to w celach naukowych w dziedzinie umiejętności przyrodniczych, bądź to w celu oglądania uroczych kształtów kilkunastomilowéj grupy różnorodnych skał.

W końcu zasługuje na wzgląd, pomoc i opiekę rządową rozwijający się w mieście Nowym Targu ruch handlu i przemysłu, sięgający w dwóch kierunkach przez komitaty Spiżu i Orawy, do głębi królestwa węgierskiego.

Wobec te go stanu rzeczy przesłała c. k. Dy-

rekcya poczt we Lwowie dnia 24 marca b. r. przedstawienie do wysokiego Ministerstwa handlu, mające na celu zmniejszenie na teraz obiegu wozów pocztowych między Krakowem, Nowym Targiem i Szczawnicą, które to ograniczenie ruchu pocztowego sprowadziłoby tylko uszczerbek i zatamowanie w rozwoju handlowo przemysłowym okolicy podtatrzańskiej, utrudniło komunikacyą publiczną i ze szkodą powszechności uszczupliło publiczną dogodność.

Z tych więc powodów mamy zaszczyt zapytać J. W. Pana Komisarza Rządowego, na jakiéj podstawie c. k. krajowa Dyrekcya poczt zamierza ograniczyć obieg wozów pocztowych między Krakowem, Nowym Targiem i Szczawnicą? Oraz z jakich przyczyn bezpośrednia cyrkulacya wozowéj poczty z Krakowa przez Nowy Targ do stacyi kolei żelaznéj koszycko-bogumińskiéj w Popradzie na Węgrzech i napowrót, do tego czasu zaprowadzoną nie została?

Interpelant
Mieczysław Rey.

Tetmajer, Dr. Majer, Czartoryski, Wereszczyński, Jaworski, Sawczyński, Paweł Popiel, Dr. Weigel, Kamiński, Kaczała, Zoll, Firlej, Jan Tarnowski, Szeliski, Fruchtmann, Leon Chrzanowski, Dunajewski, Szujski, J. Badeni, C. Haller, Szumańczowski, Biłous, Spławiński, Zamoyski, Koziebrodzki, Podlewski, Kowalski, Waygart, Hoszard, Jędrzejowicz, Rutowski, Kuczkowski, Rydzowski, Madeyski, Zenon Krzeczunowicz, O. Hausner, Filip Zuker, G. Romer, Weisman, Golejewski.

Hr. Marszałek. Ponieważ interpelacya dostatecznie jest popartą, więc będzie wręczona p. komisarzowi rządowemu.

Następuje spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„182. Obywatele miasta Lwowa przez p. Smolkę w sprawie ustawy budowniczéj dla tegoż miasta.“

P. Smolka. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Ponieważ w komisyi administracyjnéj obradują właśnie nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa, więc proszę, aby wys. Sejm raczył tę petycyą tam odesłać.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi administracyjnéj raczy rękę podnieść (większość). Jest odesłana.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„183. Romankiewiczowa Julia, wdowa po profesorze przez p. Szemelowskiego o utrzymanie dla pozostałych sierót.

184. Stefan Chaba, włościanin z Zelca przez p. Zaklińskiego w przedmiocie zniesienia targów i jarmarków w dniach świątecznych i niedzielnych.

185. Towarzystwo biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie przez p. Kabata o zapomogę 200 złt.

186. Brzeski wydział powiatowy przez ks. Króla z petycyą tamecznéj ochotniczéj straży ogniowéj o subwencyą.“

P. ks. Król. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Proszę, aby wys. Izba raczyła tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Sądzę, że ta petycya powinna być odesłaną do komisyi budżetowéj.

P. ks. Król. Zgadzam się na to.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest odesłana.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„187. Łańcucki wydział powiatowy przez p. Jędrzejowicza o budowę drogi krajowéj między Kańczugą a Przeworskiem.

188. Rzeszowski, wydział powiatowy przez p. Jędrzejowicza o uznanie drogi powiatowéj boguchwalsko-strzyżowskiéj frysztackiéj za krajową.“

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Wnoszę, aby obydwie te petycye zostały odesłane do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem obu tych petycyi do komisyi drogowéj, raczy rękę podnieść (większość). Są odesłane.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„189. Kalita Karol, pisarz przy zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Weigla o przyznanie mu dwóch porcyi wiktu.“

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Proszę, aby wys. Izba raczyła tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„190. Komitet ochotniczéj straży ogniowéj w Zaleszczykach przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego o zapomogę 300 złt.“

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Tadeusz Dzieduszycki ma głos.

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Proszę, aby wysoki Sejm raczył tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„191. Bartusówna Marya przez p. Szujskiego o zasiłek na cele literackie i naukowe.

192. Chaba Stefan, włościanin z Żelca przez p. Zaklińskiego uzupełnia petycyą do l. 345 podaną w przedmiocie targów i jarmarków z tém, aby w świąteczne dnie nie cytowano stron do sądu.

193. Jan Dobrzański i Jan Tański, przedsiębiorcy teatru polskiego we Lwowie przez p. Abrahamowicza w sprawie subwencyi dla teatru letniego wybudować się mającego.“

Sekretarz p. Abrahamowicz Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Czynię wniosek, aby petycya ta była przekazaną komisyi budżetowéj do załatwienia.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest odesłana.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„194. Pietraszkiewicz Sylwery przez p. J. Jasińskiego w sprawie nadzorowania czynności urzędu gminnego w Płuchowie.

195. Chądzyński Jan, prymaryusz przy głównym szpitalu we Lwowie, o przyznanie piérwszego pięciolecia służby.“

Sekretarz p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Czynię wniosek, aby tę petycyą przekazać komisyi budżetowéj do załatwienia.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Jest odesłana.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na piérwszém miejscu jest piérwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa. P. Chrzanowski ma głos. Ob. Al. LV.

P. Chrzanowski. Dwukrotnie już wys. Sejm uznał potrzebę i wielką pożyteczność dla całego kraju założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa. Nie potrzebuję przeto tak szeroko uzasadniać wniosku, który miałem zaszczyt przedłożyć wys. Izbie, jakby tego wymagała ważność sprawy i jéj nagłość. Jednak winienem wykazać choć w krótkości ważność téj sprawy, oraz przytoczyć powody wymagające aby właśnie w téj chwili wysoka Izba raczyła wezwać c. k. Rząd o założenie szkoły górnictwa w Krakowie.

Gdy w r. 1868 i 1869 Sejm zajmował się sprawą reorganizacyi wyższych szkół technicznych we Lwowie i Krakowie, i uchwalił 10 listopada 1869 r. ustawę i statuta urządzające te szkoły w dwóch naszych stolicach, postanowił, że mają być w Krakowie urządzone szkoły: 1) budownictwa i inżynieryi; 2) mechaniki, a także 3) szkoła górnictwa i hutnictwa.

Nie potrzebuję przytaczać tu powodów, które sprawiły, że ta ustawa nie została zatwierdzoną i nie weszła w życie; a nie potrzebuje ich przytaczać tém więcéj, że powody te nie osłabiają w niczém znanéj potrzeby założenia szkoły górnictwa w Krakowie, ani się téj szkoły tyczyły. Gdy następnie wchodziło już w życie nowe urządzenie akademii technicznéj we Lwowie, nie przedsiębrał Rząd żadnych kroków dla zreorganizowania zaniedbanego

instytutu technicznego w Krakowie. W skutek tego Sejm uchwałą z 17. stycznia 1874 r. ponowił wezwanie do Rządu, o przekształcenie tegoż instytutu technicznego w trzy szkoły wyższe techniczne, mianowicie w szkołę inżynieryi i budownictwa, mechaniki oraz górnictwa i hutnictwa. Ponownie więc a w dobitny sposób wypowiedział, jak potrzebném dla kraju uznaje założenie szkoły górnictwa, a założenie jéj w Krakowie, który sama przyroda wskazuje na siedzibę téj szkoły, gdyż w okalających tę starą stolicę ziemiach polskich jest wiele znanych a bogatych kopalń soli, węgla, siarki, galmanu, rud żelaznych, marmurów, porfiru i t. d.; formacya zaś geologiczna pokładów ziemi daje wskazówki, że oprócz znanych już bogactw kopalnych, mogą być odkryte inne. Nareszcie przychodzi teraz do skutku reorganizacya instytutu technicznego, poruszona jeszcze w 1853 r. i przez lat 23 zawieszona. Jednakże to przekształcenie instytutu technicznego, założonego przed 40 laty przez Rzeczpospolitę krakowską i dość znacznymi jak na owe czasy funduszami uposażonego, następuje teraz w sposób nieodpowiedni potrzebom kraju przez Sejm wykazanym i jego żądaniom; albowiem zamiast trzech wyżéj wspomnionych szkół wyższych technicznych, Rząd zakłada szkołę przemysłową, to jest szkołę techniczną niższą. Mają być w niéj wprawdzie oddziały: budownictwa, mechaniki i chemiczno-fabryczny, lecz nauki w nich wykładane na niższym stopniu, niż wykładane bywają w szkołach technicznych wyższych, których założenia potrzebę Sejm uznał. Potrzebę tę wskazuje już sam ten fakt, że chociaż do tutejszéj akademii technicznéj uczęszcza parę set uczniów, a zwijany już teraz krakowski instytut techniczny ma ich do 200, oprócz tego w akademiach technicznych za granicą naszego kraju we Wiédniu, Gracu, Pradze, Monachium, Zurychu szuka nauki przeszło 500 polskiéj młodzieży. Dwa razy jeszcze większa jest liczba polskiéj młodzieży uzdolnionej i pragnącéj ukształcić się wyżéj w zawodzie technicznym, na pożytek krajowi i sobie, lecz téj szlachetnéj chęci nie może uczynić zadość, bo nie ma funduszów udawać się do zagranicznych szkół technicznych, a nie ma ich w całéj zachodniéj części kraju. Nie odmawiam bynajmniej użyteczności zakładanej w Krakowie szkole przemysłowéj, jednak nie może ona zastąpić wyższéj szkoły technicznéj, któréj założenia potrzebę uznano powszechnie. Cokolwiekbądź w części przynajmniéj zadość uczyni téj potrzebie, co się tyczy budownictwa, mechaniki i technologii. Ale nie ma dotąd wcale mowy o założeniu w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa. Wiem, że mają się toczyć dopiéro rokowania między Ministerstwem oświécenia a Ministerstwem rolnictwa, do którego także zarząd górnictwem, należy o utworzenie jakiegoś oddziału górnictwa w téj szkole przemysłowéj. Lecz dodać tu muszę, iż takie rokowania toczyły się już w 1874 r. i do pomyślnego rezultatu nie doprowadziły. Obawiam się, iż także teraz mogą spełznąć na niczém, lub że zakończyć się mogą utworzeniem jednéj lub dwóch katedr dla wykładu nauki górnictwa w szkole przemysłowéj; byłoby to pozorne tylko zadośćuczynienie koniecznéj potrzebie założenia w kraju naszym szkoły górnictwa. Tém potrzebniejszém jest przéto upomnienie się Sejmu teraz właśnie o urządzenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczéj.

Muszę jeszcze dodać parę uwag wskazujących na wielką ważność i pożyteczność dla kraju założenia w Krakowie szkoły górniczéj. Na całéj przestrzeni ziem polskich nie ma ani jednéj szkoły górnictwa. A przecież, jeżeli uznano, że szkoły rolnicze przyczyniają się do podniesienia rolnictwa do lepszego zużytkowania powierzchni ziemi, to jeszcze więcéj w naszym kraju mogą się przyczynić szkoły górnicze i hutnicze do zbadania, wykrycia, i zużytkowania skarbów w głębi naszéj ziemi złożonych. Albowiem co się tyczy rolnictwa, w naszym narodzie rolniczym wiekowe doświadczenie może zastąpić choć w części naukę; lecz w górnictwie nie mamy żadnego doświadczenia, któreby choć w części zastąpiło naukę, nie mamy doświadczenia w wydobywaniu i zużytkowaniu skarbów wnętrza ziemi; tém więc nieodzowniejsza jest potrzeba nauki górniczéj. Dowodzi tego i fakt niedołężnéj dotychczasowej exploatacyi źródeł nafty, w które bogate są głębie naszych podkarpackich podgórzy. Gdybyśmy rozwinęli górnictwo i gdybyśmy lepiéj zużytkowali skarby nietylko powierzchni ziemi, ale i wnętrza jéj, nie wpadałby kraj nasz w coraz większe zubożenie, które niestety spostrzegamy. Pominąwszy już Anglię, wspomnę tylko Czechy i Styryę, gdzie lepsze zużytkowanie wnętrza ziemi, rozwój górnictwa i hutnictwa przyczyniły się znakomicie do wzrostu produkcyi i rozwoju bogactwa kraju.

Wprawdzie nie same szkoły górnicze, ale także wyznaczenie znacznych ze skarbu Państwa funduszów na zbadanie kraju pod względem górniczym, przyłożyło się w Czechach i Styryi, przyczynić się może i w naszym kraju do wykrycia i lepszego zużytkowania skarbów wnętrza ziemi. Na poszukiwania w Styryi i Czechach dane były znaczne sumy ze skarbu Państwa i w ten sposób spowodowane

rozwój górnictwa. Pomny na to wniósłem w r. z. interpelacyą popartą przez szanownych moich kolegów, w Izbie posłów Rady państwa wzywając Rząd o wyznaczenie pieniędzy ze skarbu Państwa, na zbadanie Galicyi pod względem górniczym; a interpelacya ta nie była dotychczas stanowczo załatwioną. Ale obok takich poszukiwań kosztem Rządu, ważną jest także założenie szkół górniczych dźwignią górnictwa, i przyłożyć się może do rozwoju bogactwa krajowego przez lepsze zużytkowanie skarbów wnętrza ziemi.

Po takiém uzasadnieniu treści mego wniosku, muszę jeszcze uzasadnić formę jego. W samym wniosku poddanym pod uchwałę Sejmu zamieściłem motywa wniosku a nie tylko konkluzyą z nich płynącą, albowiem ważnymi są także motywa, a jedynie uchwalone przez Sejm dojdą do wiadomości Rządu. Co się tyczy formalnego traktowania, proszę o przekazanie mojego wniosku do komisyi edukacyjnéj do roztrząsnienia. Mam zaś ufność w znaną gorliwość prezesa téj komisyi, którego także gorąca sprawa ta krajowa obchodzi, iż komisya w krótkim czasie przedłoży wys. Sejmowi swoje sprawozdanie o tym wniosku.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłany.

Ob. Al. LVI. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku p. ks. Chełmeckiego w przedmiocie podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa i wyznaczenia 50.000 złt. z funduszu krajowego na tymczasowe wsparcie.

P. Chełmecki ma głos.

P. Ks. Chełmecki. Uczyniony przezemnie wniosek, zdążający do zaradzenia nędzy kapłanów, przy kościołach parafialnych pracujących, zostaje w bliskiém powinowactwie z kwestyą, na którą we wszystkie uderzono dzwony, z kwestyą głodową.

Dzięki troskliwości c. k. Rządu i pieczołowitości téj wys. Izby styrany brakiem paszy inwentarz może być dokompletowanym, a głód, gdzieby zagrażał, da Bóg może być usuniętym. A pomyślano nietylko o ludu wiejskiego doli, ale i wszystkie inne stany wzięto w opiekę ustawodawstwo. Stan wojskowy, urzędniczy, nauczycielski, ba nawet stróże i woźni cieszą się cokolwiek lepszém od dawnego powodzeniem. Jedynie tylko w położeniu duszpasterzy, wikaryuszów zwłaszcza, nic się nie zmieniło; a jeżeli zaszła jaka zmiana, to ta wypadła na ich niekorzyść. Jako dawniéj, tak i ninie trzymani są xx. wikaryusze na rocznéj płacy 210 złr., z czego na jeden dzień — przykro pomyślić — niespełna 60 cnt. wypada. Panowie! jestto zapłata nie przenosząca zapłaty wiejskiego parobka, który wprawdzie nie pobiera więcéj niż 50 złt. rocznie gotówką, lecz jeżeli się na gotówkę obliczy kolendę, wikt, opał, pranie, niekiedy lekarza, aptékę i inne drobniejsze wydatki, przez chlebodawcę ponoszone, pokaże się jak na dłoni, że parobek z wikaryuszem co do wynagrodzenia na jednéj stoi linii. Bolesne zaiste porównanie, zdolne obudzić głęboki żal w tych, którzy po 16 i więcéj lat strawiwszy w szkołach, policzeni są między ostatnich, między proletaryat inteligencyi!

Czy to rzecz sprawiedliwa, powiem o tém słowo. Pierwéj atoli zapobiegając drogę możliwemu zarzutowi, iż wikaryusze mają udział w poborach od stuły z plebanami, odpowiadam, że dochody z tak zwanych *jura stolae* w czasach nędzy, jakimi dzisiejsze są, bywają tak niedostateczne, że takowe w niektórych miejscach tylko zaledwie dla rządców kościoła na pokrycie kosztów utrzymania porządku w kościele i odprawiania nabożeństw wystarczają. Za tém idzie, że ci duchowni u wyschłego źródła nie ugaszą pragnienia, że kwestya głodu w kraju ich także bezpośrednio dotyka. Powezmie przeto wysoki Sejm przekonanie, że głód w ubogiéj włościanina chacie jest rodzicem głodu na wikaryówce, a częstokroć i na plebanii.

Tego niezbytego komornika, aby się pozbyć, puszczają się niekiedy wikaryusze (nie wszędzie to bywa) na kwestę po parafii. Atoli cóż mogą użebrać u zgłodniałych? Ażali Salomon napełnił kubek z próżnéj flaszy? Przeto nic nie dostaną. Źle mówię: nic nie dostaną! Dostaną częstokroć policzek; podniesie się niekiedy przeciw nim okrzyk zgrozy, że ważą się żebrać, a na to nie ma wyrozumienia, że nędza do wszystkiego zmusi, że głód, jako lud mówi, to wielki pan, albo jak niemieckie powiada przysłowie: *Noth bricht Eisen.*

Ktokolwiek miał stosunki z wikaryuszami, nie uczyni mi zarzutu, że krêśląc stan ich opłakany, zgrzeszyłem przesadą. Mało u którego z nich znajdziecie panowie jaki taki zapasik pieniężny na wydatki nieprzewidziane; najczęściéj żyją z dnia na dzień, jako ptacy powietrzni, którzy ni orzą ni sieją, i dlatego nic więcéj nad to co zjedzą nie mają. Wikarysze są w tém od ptaków więcéj upośle-

dzeni, że pracują w pocie czoła, a nic nie mają nad to, co zjedzą.

Kilka książek kaznodziejskich i katechetycznych dobrze podtéranych, łóżko ubogo przykryte, stół siekierą wyciosany, parę prostych, drewnianych stołków, nieco obrazów bardzo małéj wartości i jedno zazwyczaj ubranie; oto całe mienie wikaryusza. Bardzo tylko oszczędni i na bardzo dobrych postanowieni parafiach mają nieco gratów zwanych mebelkami, ale ci są w znacznéj mniejszości.

Takich pariasów z góry traktowanych, takich pasierbów obojętnych oku macoszemu, mamy w kraju naszym 900 bez mała.

Panowie! kilkanaście lat obraduje ta wysoka Izba nad dobrem kraju; podała jako rzekłem — rękę wszystkim stanom; wzięła w opiekę wszystkie warstwy społeczeństwa, a o duszpasterzach, wikaryuszach zwłaszcza, mowy tu nie było. Owóż moim wnioskiem stawiam ich przed oczyma wysokiego Sejmu, przypominając, że są, żyją i że z wszystkimi śmiertelnikami pospołu, prócz światła dziennego i powietrza, które opatrzność daje za darmo, potrzebują do życia chleba i soli, za co płacić potrzeba.

Zdaniem mojém roztrząsanie pytania, ażali kraj ma, lub nie ma obowiązku niesienia pomocy w nędzy zostającym i niedostatecznie uposażonym duchownym, nie byłoby dzisiaj w porę. Owszem w myśl wyrażenia: *Roma deliberante perüt Saguntum* sądzę, że z téj strony wniosku mojego zaczepiać nie można.

Albowiem kraj uchylając się od udzielenia pomocy swoim duszpasterzom, mógłby ich po ochłodę do jedynego tylko źródła, mianowicie do funduszu religijnego odprawić. Atoli Panowie! u źródła tego nie ugasi się pragnienia, i sądzę, że o tém wszyscy zarówno jesteśmy przekonani. Mnie idzie nietylko o to, ażeby przez uregulowanie i podniesienie dotacyi dla duchownych ubespieczyć ich położenie na przyszłość, ale idzie mi także o prędkie zaradzenie obecnéj ich nędzy, o to idzie, ażeby pierwéj nim zawołają: *Morituri vos salutant*, przyjść im w pomoc, idzie o to, ażeby przed wschodem słońca oczu nie wyjadła rosa, albo łzy więcéj od rosy gryzące.

Wszelako panowie, ja i na to pytanie, ażali kraj ma lub nie ma obowiązku w téj mierze, odpowiem otwarcie, że kraj powinien dla swoich duszpastérzy pospieszyć z pomocą.

Obowiązek ten wypływa z pojęcia ścisłéj łączności, zachodzącéj pomiędzy duchowieństwem, kościołem i wiernymi. Uczucie chrześcianina pojmowało ten obowiązek już zaraz w piérwszych czasach chrześciaństwa, aczkolwiek takowy na żadnéj pisemnéj nie opierał się ustawie. Owe pamiętne Chrystusa Pana słowa: *Dignus est operarius mercede sua* — godzien pracownik zapłaty swojéj, do statecznym dla piérwszych chrześcian były bodźcem do spełniania tego obowiązku. Nic przeto dziwnego, że w jednéj z najdawniejszych a szacownych ksiąg, te treściwe i charakterystyczne czytamy wyrazy:

Sane prioribus saeculis Apostolicis sponte a fidelibus oblationes Ecclesiae fiebant, frequentes aedes, lautioresque, ut inde etiam indigentibus succurreretur. Stąd wyjaśnia się, że już w IV wieku mógł św. Ambrozy zawołać: *Aurum Ecclesia habet... złoto posiada kościół!*

Naród nasz przyjąwszy wiarę świętą przejął się oraz wzniosłemi pierwszych chrześcian cnotami. Nasi królowie, książęta, panowie, obywatele, niezamożni nawet włościanie hojne czynili dla kościoła ofiary i czułą o utrzymanie duchowieństwa okazywali pieczołowitość. W szczegóły wdawać się nie potrzebuję, bo wasza nauka panowie, świadomość dziejów i tradycyi wieków ubiegłych uwalnia mię od tego. A czy mogło być inaczéj? Czy możebną rzeczą odłączyć duchowieństwo katolickie od kościoła katolickiego, od wiary katolickiéj, od narodu katolickiego? Czy możebną rzeczą, ażeby naród katolicki, naród tak szlachetny, był obojętnym na los sług kościoła?

Panowie! niezliczone dokumenta, jako drogocenne wieków ubiegłych pamiątki w archiwach spoczywające: erekcye, fundacye, legaty, zapisy i t. p. są i zostaną na zawsze niezbitymi dowodami czułéj narodu naszego o utrzymanie kleru pieczołowitości. A pieczołowitość ta rozciągała się i na kler ruski. Na udowodnienie tego ostatniego twierdzenia mojego pozwolicie panowie, że z licznych przykładów przytoczę tu tylko parę.

Michał Korybut Wiśniowiecki przywilejem wydanym dnia 30 października 1671, którego oryginał znajduje się w aktach kościoła parafialnego obrządku greckiego w Sokalu, wszystkim duchownym obrządku greckiego (czyta): „w starostwach: przemyskiém, mościskiém i medyckiém, zatwierdził wszelkie od poprzednich królów nadane swobody, uwalniając ich swojém i następców swoich imieniem od wszelakich uciążliwości i świeckiéj

juryzdykcyi. „Równą pieczołowitość łatwo także dokumentami udowodnić co do króla Jana III. i jego rodziny, co tu jako rzecz powszechnie znaną pomijam. Inny przykład czerpię z dziełka, które mam pod ręką, napisane przez dra Szaraniewicza, równie sumiennego badacza dziejów, jak szczerego czciciela swojego obrządku ruskiego. Dziełko to, którego napis: Rzut oka na beneficia kościoła ruskiego, wydane w r. 1875, mieści na ostatniéj stronicy arcyciekawy ustęp, który mi hrabia Marszałek odczytać pozwoli (czyta):

„Roku 1604 nadaje Jan Szczęsny Herbort z Fulsztyna, dobromilski, wiszeński i mościski starosta, cerkwi św. Jerzego w Mościskach grunta z uwolnieniem od wszelkich ciężarów dworskich i gromadzkich, a duchownego téj cerkwi z sługami podając sądom władyki przemyskiego, uzasadniając te dobrodziejstwa dobrem Rzeczypospolitéj, pokojem świętym i przykładem przodków swoich. *Nic potrzebniejszego*, mówi Herbort w téj erekcyi, *dla dobra Rzeczypospolitéj jak pokój święty, mianowicie między naszym t. j. polskim a ruskim narodem, z którym przez czterysta lat mój dom mieszkał w wielkiéj zgodzie.*“

Zresztą panowie, zaprzeczyć trudno, że kto na drugich nakłada pracę, ma tém samém obowiązek wynagrodzenia téj pracy. Szło by tu jeno o to czyli kraj nakłada jakowe obowiązki na duchownych czyli nie? Ja mniemam, że na pytanie to nie może wypaść odpowiedź przecząca. Bo czyliż to nie wymaga się po nich, aby oświécali lud, aby nauczali w szkołach, aby szli naprzód z postępem nauki, cywilizacyi, dobrego przykładu i stali mężnie pod chorągwią dobra kraju? A na dalsze zapytanie ażali duchowni nasi, w szczególności wikaryusze, czynią zadość tym obowiązkom, odpowiedzmy z dumą, iż najzupełniéj. Tak! kraj może i powinien być dumny swojém duchowieństwem, a nie tylko kraj, ale i kościół.

Panowie! Przyznają nam to obcy, nawet nieprzyjaciele nasi, a wysoki Sejm nie może nie przyznać, że heroizmem jest walczyć tak, jak walczą najniższi z naszych duchownych o głodzie i chłodzie. Dlaczego? Dla celów i idei wyższych, dla Boga, kościoła i kraju! A mimo niedostateczności środków do życia, widzimy ich cisnących się do skarbon z ofiarnym groszem! Ten, co lichą strawą dzienną się zadowalnia, co jedną wytartą posiada czamarkę, ostatni grosz rzuci na pismo ludowe, na kuchnię ludową, na zupę rumforcką, na szpitale, na towarzystwa dobroczynności, na towarzystwo sztuk pięknych, na fundusz emerytalny nauczycielski, na czytelnię i t. d.

Otóż, panowie, ta klasa obywateli jest pod względem uposażenia niezmiernie upośledzoną, co téż i Rząd centralny wiédeński uznał, przeznaczając za przyzwoleniem Rady państwa sumę 600.000 złt. do rozdania między najuboższych w monarchii księży.

Zbyteczno byłoby dowodzić, że ta suma jest niewystarczającą. To téż otrzymują z niéj zasiłek nie wszyscy wsparcia potrzebujący, ale ci, którym się uda przed innymi wyciągnąć rękę; ba nawet i dla tych, lichym tylko i chwilowym będzie ona zasiłkiem, bo jednorazowy sześćdziesiąt kilka guldenów wynoszący datek nie wielką zaiste przynieść może kapłanowi ulgę.

Dlatego panowie, gwoli ubespieczenia losu duchowieństwa na przyszłość, uczyniłem wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się c. k. Rząd o spieszne uregulowanie i podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa pieczą dusz zajętego; a gwoli zaradzenia obecnéj jego nędzy dodałem, aby W. Sejm wyznaczyć raczył na jeden raz 50.000 złt. z funduszów krajowych na subwencyą między najuboższych duchownych trzech katolickich obrządków przy parafiach zatrudnionych, w bieżącym roku przez Wydział krajowy w porozumieniu z Ordynaryatami trzech obrządków rozdać się mającą.

W ten sposób gdy wyjaśniłem dostatecznie, jak sądzę, i umotywowałem mój wniosek, nie pozostaje mi jak tylko polecić takowy łaskawéj życzliwości wysokiej Izbie i prosić o odesłanie go do komisyi budżetowéj.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Prosiłbym, ażeby wysoka Izba raczyła petycyą tę przekazać komisyi budżetowéj do załatwienia w porozumieniu się z komisyą prawniczą.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Nie zgadzam się z wnioskiem p. Chrzanowskiego, albowiem nie widzę, coby

komisya prawnicza miała w téj mierze do powiedzenia.

Hr. Marszałek. Poddam najpiérw pod głosowanie wniosek p. Chełmeckiego, ażeby tę sprawę odesłać do komisyi budżetowéj, a potém dodatek p. Chrzanowskiego, ażeby załatwiając tę sprawę komisya budżetowa porozumiała się z komisyą prawniczą. — Kto się więc zgadza, ażeby tę sprawę odesłać do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

A teraz kto się zgadza z wnioskiem p. Chrzanowskiego, ażeby komisya budżetowa załatwiła tę sprawę w porozumieniu z komisyą prawniczą, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, a zatém wniosek p. Chrzanowskiego upadł.

Ob. Al. LVII. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie wyjednania zniżenia cen soli i bezpłatnego używania źródeł solnych.

P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Uże kilka razy małjem czest' pidnosyty toje wnesenie w toj wysokoj Pałati, dlatoho muszu z hory zajawyty, szczo motywacja moho wnesku bude korotka; jest bo sprawa ta wsim dokładno znana, sprawa, kotoruju wsi bez wyjatku żełajut w jak najlutszyj sposob załahodyty. Sojm nasz załahodżuwał tuju sprawu uchwalajuczy rozłycznyi rezolucyi, Wydił krajewyj starał sia czasto sprawu tuju poperaty, delegacya nasza pryhadowała takoż tuju sprawu w dumi derżawnoj i czasto starała sia o żełajemyj rezultat dla naszoho kraju, a czysłennyi petycyi w tom predmeti wnoszeni do wysokoho Sojmu i Dumy derżawnoj bezustanno starały sia tuju sprawu na pered posunuty i szczastływo zakonczyty. Odnakoż jakij był rezultat? Rezultatu ne było nyjakoho, abo był duże małyj. Obyknowenno odpowidały na takii żełania wysokoho Sojma czy Dumy derżawnoj czy czysłennych petycyj, szczo prawytelstwo w tim wzhladi duże mało, abo ciłkom niczoho zdiłaty ne możet, bo sprawa taja jako sprawa spolna wedle prawnopolitycznoj uhody, musyt byty rozrizenoju w oboch połowynach naszoj derżawy. Wsehda odsyłano tuju sprawu do toho hoda, w kotorom nad tym diłom majet byty widnotołenoju uhoda meży Cis i Trans-Litawjeju. Rik toj sia uże zbłyżajet, jest bo nym hod 1877, dlatoho powtarjaju jeszcze raz tuju sprawu, i żełałbym tak ja, jak może i wsi człeny naszoho Sojma, aby ona była szczasływo rozrizena. Znajem bo wsi, szczo sil była do nedawna i predmetom zarobkowym, znajem szczo rozwozyły ju do krajiw dałeko położenych za hranyciami naszoj derżawy po za Dnepr i szczo stanowyła wywoz po za Karpaty do Uhriw.

A szczoż teper? czasy sia izminyły, dijet sia to, czoho sia nikto w świti ne nadijał. Sil prodajut w krajach, hde jej ne ma, tańsze, jak w naszom kraju, hde majem bohato kopalń i żereł soły. Sut' to fakty nezapereczeni, kotoryi sprowadżajut sia czasto, że sil, kotoru wysokij skarb widdajet za mału cinu monarchii rossyjskoj, predpryjemszczyki i tak zwane szwarcery prywoziat nazad i prodajut ju za taku cinu, jaka jest na składach, a czasto i tańsze jak moż ju tut distaty.

Wydyte moi hospodynowe iz toho, szczo o zarobkowaniu sołeju w naszom kraju ne ma mowy i to samo obstojatelstwo byłoby uże dostateczne, aby tuju sprawu poperty, bo promysł zarobkowania powynen byty poperanyj, a promysł toj zaumer i ne możet sia podnesty jak dołho taki obstojatelstwa budut na pereszkodi.

Widomo nam iz rezolucyi Sojma naszoho, jak z doświdczenia i pereświdczenia własnoho, że sil była prodawana do nedawna i dla chudoby, a zo wzhladu na toje, szczo sil tuju mih takoż i czołowik używaty, rozpysywano premiju na izobritenje takoj miszanyny, kotoraja dla chudoby byłaby dobroju i użytecznoju, a dla czołowika szkodływoju. To sia odnak ne udało i dlatoho na jakiś czas załyszeno produkowaty soły dla chudoby! Sil bo jest w naszom kraju ne tolko ważnym i pożytocznym pożywliniem dla chudoby, ałe czasto nawit dla nej likom, a omastoju i dla ludej. Do toho dojszoł fiskalizm, że daże nyszczyt wydobytu sil, chot' i to połuczene z duże wełykimy kosztamy, a to dlatoho, aby ne była używana w hospodarstwi domowym i innych cilach, ne choczet bo tuju deszewsze prodawaty.

Fiskalizm toj jest oszybocznyj — bo pewno szczo by sia czerez toje dochody pidnesły, bo czem deszewsza bude prodaż, tim bilszyi bude pokup i bilszyi iz toho dochody dla skarbu.

Pryhaduju komisyi, kotora pryjme mij wnesok, szczo uże na 4 i 5 sesyi nynisznoj kadencyi pidnosyłjem i motywowałjem toj sam wnesok, kotoryj stremyt do łutszoji torhowły sołeju i do jej rozprostranenia, upraszaju ju, by zahlanuła do sprawozdanej stenograficznych, a perekonajet sia

iz z moich wnesenij i motywacij, szczo mij wnesok duże praktycznyj, bo uwahy nasuwajet, kotoryi tak ja buduczy pry żerełach solnych powziałjem, jak takoż i wid ludej fachowych czułjem.

My mohłyby jeszcze bilsze żełaty jak my żełały, t. j. tak samo jak tiutiun i tabaku można kupowaty za tu samu ciny, w jakoj prodajutsia w fabrykach, aby i dla soły buło to ustanowłeno, bo ne można poniaty, dla czoho obywatel kraju, kotoryj meszkaje dalsze od żup solnych maje za sil bilsze płatyty, jak toj, kotoryj słuczajno błyższe żup meszkajet, dumaju, szczo toj, kotoryj tyi samyi, a może i bilszyi podatki płatyt, powynen maty tyi samyi prawa, jak toj, kotoryj urodyłsia słuczajno pry zupi solnoj.

Ja jeśm toho perekonania, że łutsze jest staratysia czastymy żełanijamy szczoś wytorhowaty, jak nycz, a jesły ne udaśt' sia nam wse naraz oderżaty, to może toje postepenno oderżymo. Derżusia bo znanoj posłowyci: „Gutta cavat lapidem, no vi sed saepe cadendo“ !

Kińczu tym motywacyju moho wnesku ; a szczo do formalnoho traktowania, żełałbym, daby wnesok mij był perekazanyj komisji dla kultury krajewoj (brawo).

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten wniosek odesłać do komisyi kultury krajowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek ten będzie odesłany do komisyi kultury krajowéj.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. LVIII. Piérwsze czytanie wniosku posła Jaworskiego Apolinarego w przedmiocie dźwignięcia komunikacyi kolejowéj w kraju.

P. Jaworski Apolinary ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Pozwolę sobie krótkiemi słowy wniosek ten uzasadnić. Wiadome są panom smutne stosunki komunikacyi w kraju naszym. Przyczyna tych stosunków leży głównie w administracyi dawnéj, tak, że gdy administacya dróg krajowych przechodziła w ręce krajów, w innych krajach odbiérano komunikacye uregulowane, u nas odebrano tylko chaos i nieład, tak, że wszystko niemal na nowo trzeba było tworzyć. Moi panowie! Wiemy, że na drogi bite wielkie ponosimy ofiary, wiemy, że te drogi nie są głównym środkiem komunikacyjnym, lecz tylko pośrednim, że jako główne środki dla przemysłu i handlu muszą służyć koleje, a tylko harmonijne i systematyczne ugrupowanie dróg i kolei może przynieść korzyść tak dla kraju jakotéż pośrednio dla państwa. Jeżeli sobie uwidocznimy, że od 10 niemal lat koleje nasze nie przychodziły do skutku dla interesów kraju, dla interesów państwa, lecz dla interesów czysto strategicznych, a może czysto prywatnych, jeżeli panowie uwzględnimy tę okoliczność, że kraj, który takie ofiary dla podniesienia swych środków komunikacyjnych ponosi, na uwzględnienie zasługuje, sądzę, że nietylko mamy obowiązek upomnieć się u sfer decydujących o koleje, lecz mamy nawet do tego prawo. Sądzę oraz, że pora obecna jest ku temu najstosowniejsza, bo teraz przy przygotowaniu projektów do przedłożeń rządowych względem spraw kolejowych być może, że Rząd uwzględni nasze sprawiedliwe życzenia, témbardziéj, że z przeszłorocznego programu zeszły te koleje, któreby były państwo ogromne sumy kosztowały, a które Wydział kolejowy, jak Izba, zupełnie potępiła.

To są w krótkości powody, które nas zniewoliły do uczynienia tego wniosku. Zastrzegam sobie jednak bliższe szczegóły i pojedyńcze okoliczności co do stosunków kraju naszego pod względem sieci kolejowych w razie potrzeby wyświecić przed wysoką Izbą, jeżeli nasz wniosek przyjdzie pod obrady wysokiego Sejmu.

Co się tyczy treści, staraliśmy zastosować się do danych, do istniejących rezolucyi i ustaw, rezolucyi dotychczas nie uwzględnianych, ustaw dotychczas nie wykonanych.

Pod względem formalnego traktowania nie czynię wniosku nagłości, bo jestem tego przekonania, że nie tylko wysoki Sejm, ale i odnośna komisya wyjdzie z téj zasady, że to jest sprawa cały ogół gorąco obchodząca, i tym sposobem śpiesznego traktowania wymagająca. Proszę, aby wysoka Izba raczyła odesłać ten wniosek do komisyi drogowéj do zbadania i ile możności, w krótkim czasie przedłożenia sprawozdania.

Hr. Marszałek. Czy szanowny poseł czyni wniosek nagłości?

P. Ap. Jaworski. Nie.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi drogowéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek odesłania tego przedmiotu do komisyi drogowéj przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj

Ob. Al. LIX. o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1874. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski czyta sprawozdanie.

P. Erazm Wolański. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania.

P. Antoniewicz. Proszu o holos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym tylko zamityl i żełał, daby pocztennyj sprawozdatel komisji budżetowoj chotił odczytaty tilko żełania komisyi. Bo wydżu, że ciłe to sprawozdanie komisyi jest niby rezolucjeju. Dla toho może zhodyt się w. Pałata, daby sprawozdatel odczytał tylko tyi ustupy sprawozdania, w kotorych komisya zamistyła wyraźni żełania do Wydiłu krajowoho, bo sut' ony rezolucjamy, kotoryi ja ciłkom podilaju.

P. Wereszczyński. Już były odczytane.

Sprawozd. p. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jeżeli wysoki Sejm odpowiednio wnioskom p. Antoniewicza uwolni mnie od dalszego czytania sprawozdania, upraszam, abym mógł odczytać żądania stanowcze i wyraźnie przez komisyą budżetową w sprawozdaniu jéj uczynione co do przyszłych zamknięć rachunków przedkładanych Sejmowi, a których to żądań komisya nasza dlatego nie przedstawiła wysokiéj Izbie w kształcie wniosków do uchwały, gdyż tak referent Wydziasu krajowego jak i referent Rządu w imieniu Rady szkolnej, których się tyczą żądania komisyi zgodził się na te żądania. Lecz należałoby żądanie to przeczytać tutaj, aby je Sejm wyraźnie wziął do wiadomości i wobec wysokiéj Izby powtórzyli swoje oświadczenie reprezentanci Wydziału krajowego i Rady szkolnéj krajowéj. Pierwsze żądanie domaga się dokładnego i szczegółowego uzasadnienia rzeczywistego dochodu skarbu krajowego z najważniejszego źródła, t. j. z dodatku krajowego do podatków państwowych. Żądanie to już odczytałem, bo zawarte ono było w téj części sprawozdania którą odczytałem. Drugie żądanie tyczy się Rady szkolnéj a raczéj wysokiego Rządu, i to żądanie odczytam.

Hr. Marszałek. Czy poseł Wolański zgadza się z wnioskiem p. Antoniewicza?

P. Erazm Wolański. Zgadzam się.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania z wyjątkiem żądań komisyi i ostatecznego wniosku. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. P. Chrzanowski ma głos.

Sprawozd. p. Chrzanowski. Żądanie piérwsze już odczytane, tyczy się Wydziału krajowego. Skarbowy referent Wydziału oświadczył już na posiedzeniu komisyi, że się Wydział krajowy do niego zastosuje, bo uważa je za słuszne, mianowicie aby szczegółowym wykazem, którego wzór załączyła komisya budżetowa do swego sprawozdania uzasadniane w składaném Sejmowi zamknięciu rachunków dochód rzeczywisty z dodatku krajowego do podatków państwowych. Drugie żądanie tyczy się Rady szkolnéj krajowéj, aby zamknięcie rachunków funduszu szkolnego przedstawione było przez nią w formie odpowiedniéj budżetowi, i aby wszystkie różnice między wydatkiem przewidzianym w budżecie a rzeczywistym, były uzasadnione. Żądanie to brzmi:

„Jednak wyrazić tu musi komisya żądania: 1) aby na przyszłość zamknięcie rachunków funduszu szkolnego przekładane było Sejmowi w formie odpowiedniéj uchwalonemu na tenże rok budżetowi tegoż funduszu, a w témże zamknięciu rachunków należy wykazywać i uzasadnić przy każdéj pozycyi różnicę między przewidzianym a rzeczywistym wydatkiem; 2) aby w prowadzeniu rachunków funduszu szkolnego i w ich zamknięciach z końcem roku budżetowego zastosowano się do uchwał sejmowych 14. października 1874 r. wydanych dla prowadzenia i zamykania rachunków wszystkich funduszów krajowych, oraz do ogólnéj zasady przyjętéj względem funduszów krajowych, że asygnowanie pieniędzy na wydatki roku zeszłego, kończy się z dniem 31. marca, a wydatkowanie z dniem 30. czerwca roku następnego.“

Teraz odczytam jeszcze ostateczny wniosek komisyi.

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych za r. 1874.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Komisya budżetowa domaga się, aby Wydział krajowy w dziale rubryki dochodów z krajowych dodatków dołączał szczegółowe wykazy. Takich wykazów Wydział krajowy dotychczas nie dołączał, albowiem nie miał jak to podnosi w sprawozdaniu komisya budżetowa od wysokiego Rządu dat potrzebnych, a powtóre dlatego, że życzenie przedkładania takich wykazów nie było wypowiedziane ani przez wys. Izbę, ani przez komisyą budżetową, ani też przez żadnego z członków wysokiéj Izby. Życzenie to zostało teraz uczynione a Wydział krajowy uważa przedkładanie takich wykazów jako pożyteczne i nie omieszka do życzenia tego się zastosować.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Zasterehaju sia z hory, protiw możływych kombinacyj, i zajawlaju, że chotiaj budu pidnosyty nikotory zamity i poodynoki uwahy czynyty protiw, budu hołosowaty za rezolucju komisyi; do kotoroj maju szcze dołuczyty dodatkowuju mału rezolucju.

Jest' to ricz izwistna, szczo uporiadkowana administracja jest hołownoju podwalinoju powahy, jakoju powynna wełyczaty sia kożda instytucja publyczna, a zarazom hołownym usłowiem poriadku. Toż trudno wymahaty, aby instytucja autonomiczna, kotora nedawno wyszła w żytie, uże w tim wzhladi wyriwnała iły perewyższyła instytucji, kotori dawnijsze wyszły w żytie, kotori suszczestwujet wże od 100 lit. Komisja budżetowa toje dostatoczno uznała, i czasto i konsekwentnie domahała i domahajet sia pownych zmin w ciłym prowadzeniu administracyi, w prowadzeniu rachunkiw. Toże w Sojmi na zasidaniach sessiu z 1872 r. wysadżena komisja, na żełanie poodynokiw posłiw uchwałyła, by pryzwano iły zaproszono muźiw fachowych, ko toriby zdały sprawu o rachunkowosty i o prowadzeniu woobszsze administracyi czerez Wydił krajewyj. Zawezwani muży woobszcze poważani złożyli swoje zadumłuwaniu sia i Wydił krajewyj a po czasty Sojm pryniał tyi uwahy jako dobri, chotia do tych uwah ne wsehda w tocznosti sia za stosował. Nechaj izwołyt w. Pałata i stwitlijszyj Graf Marszał, że przeczytaju ustup iż sprawozdania tych muźiw fachowych wypysanyj z aktiw Wydiłu krajewoho, kotoryj charakteryzujet dosadno prowadżenuju administracje i pidnosyt w kotorych mistciach należyt uporiadkowaty toje diło, kotoryj to ustup tak hłasyt (czyta):

Czytaju wprawdi mninije tolko odnoho muża dowirija, dołżen ja odnak dodaty, szczo toje mninije pryniała ciła komisya obszczym udobreniem za swoje. Akt datowanyj w nowembri 1872 r. —

„Jak wiadomo kontrola jest dwojaka, mianowicie: a) kontrola rachunkowa odnośnie do kas wykonywana i b) kontrola administracyjna.

W Państwie austryackiém (bez Węgier) wykonywują kontrolę rachunkową tak zapobiegającą (praeventis) jako też wykrywającą (detectis) w krajach koronnych departamenta rachunkowe władz prawo asygnowania mających i departamenta fachowo-rachunkowe ministerstw. Dla kontroli administracyjnéj przyznana jest najwyższa izba obrachunkowa dla krajów w Radzie państwa reprezentowanych i osobna i takaż władza dla spraw wspólnych austro-węgierskiej monarchii, którym to najwyższym władzom kontrolującym dotyczące władze administracyjne celem kontroli nad wykonywaniem prawa asygnowania, celem orzeczenia, czyli według praw, przepisów i zasad administracyjnych postępywały, czy przy wydatkach państwowych granice tego prawa, które rocznym budżetem i ustawą finansową oznaczone są, nie przekroczyły, ułożone według rubryk preliminarza państwowego rachunki do zbadania przedkładać mają.

Ponieważ najwyższa izba obrachunkowa jest władzą samoistną, od innych władz niezawisłą i tylko Najjaśniejszemu Panu podległą i odpowiedzialną, więc nie ulega wątpliwości, że prawdziwa i skuteczna kontrola nad czynnościami władz administracyjnych pod względem zawiadywania majątkiem państwowym wykonaną być może i bez wszelkich trudności wykonywaną bywa, ponieważ władze administracyjne téj najwyższéj władzy kontroli wszystkich dokumentów rachunkowych i aktów pertraktacyjnych dostarczyć muszą, na których podstawie, mając baczne oko na prawa i zasady administracyjne, można powziąć przekonanie, czy zarządzenia administracyi zgadzały się z istniejącemi normami, czy przeznaczone kredyta użyte zostały na cele swego przeznaczenia, czy dochody wpływają całkowicie i w należytym czasie, czy przez odpowiednie, granic praw nieprzekraczające środki

dochody nie mogły stać się większymi, czy przy wydatkach postępowano z pożądaną oszczędnością, czy przy kontrolach przestrzegano przepisów i nie przyjęto warunków, szkodę interesom funduszów przynieść mogących, czy dobrze zrozumiany interes majątku nie wymaga zmian w zarządzie i t. d. Że takiéj kontroli administracyjnéj oddział rachunkowy Wydziału krajowego wykonywać nie może — o tém zważając na stosunek służbowy, w którym ten oddział rachunkowy stoi do Wydziału krajowego bynajmniej wątpić nie można.

Sprawowanie arcyważnych czynności w zakres kontroli administracyjnej wchodzących poleca zatém wys. Sejm krajowy osobnéj z grona swego wybranéj komisyi, która na podstawie udzielonych jéj przez Wydział krajowy zamknięć rachunkowych i odnośnego sprawozdania Wydziału krajowego przedłożyć winna.

Nie podlega najmniejszéj wątpliwości, iż takowa nie jest w stanie zadosyć uczynić temu jéj poruczonemu obowiązkowi, ponieważ udzielone jéj do tego celu substrata nie dostarczają dostatecznych podstaw do merytorycznego sprawdzenia rachunku z grosza publicznego. Zbadanie zaś gruntowne, na podstawie dokumentów i aktów urzędowych nierównie dłuższego wymaga czasu, jak ten jest, którym komisya w najlepszym razie podczas krótkiego trwania całéj sesyi sejmowéj dysponować może.“

Odżeż moi Panowe do seho czasu jak wydko, komisja budżetowa operała sia hołowno na pidstawi kontroli rachunkowoj, to znaczyt: nikotoryi pozycyi trutynowała, wyjasniń potrebnych zażełała Ale to ne jest' kontrola w połniu toho słowa znaczeniu, kontrola administracyjna. Wprawdi Sojm uchwałył i komisya pereweła takuju kontrolu ; tohda koły koneczność' toho żełaje, ałe jest' to tylko słuczaj riadkij. Wproczim taka kontrola, kotoraja izwolit usprawiedliwiaty czasom rubryku, z kotorych bilsze wydano, jak sia wydaty powynno, czasom wystarczyt, a czasom ni. Dla toho sudżu, że byłoby na mistci, ażeby stysła kontrola administracyjna perewedena buła.

(J. E. hr. Potocki zajmuje krzesło poselskie).

Nikotoryi uwahy jako motywa do moho żełania teper pidnesty muszu, na prymir: Prawo asygnacyi maje Wydił krajewyj, tak zwane partykularze podróży członiw Wydiłu sprawdzaty kto innyj — bo uriadnyk ne może tak jak należyt, bułoby to i ubłyżeniem czesti człona Wydiłu, aby jeji sprawdzał podwładnyi uriadnyk jeho chot'by i kwoty czasom i 3000 guldenow ne zamiszczenych w budżeti! Z nikotorych rubryk jak sia perekonuju wydano bilsze jak powinny. N. p. jest' aż dwi biblioteki. W Sojmi i w Wydili krajewym. Fachowa kontrola administracyjna mohłaby tu swoji zamity pidnesty mohłaby, o skilko sudżu wykazaty, szczo suszczestwowanie naraz dwoch takich bibliotek jest izłyszne.

N. p. rubryka 2. pozycja 11. — Zaliczki dla uriadnykiw. — Prawda Wydił kraj. maje prawo taki zaliczki dawaty, odnak ne w takij, jakem to uże ne raz pidnosył w tak szczodrobliwyj sposib. Prysmotrym sia jak sia dije w prawytelstwi. Tam zaliczki dla uriadnikiw ne pobyrajet bilsze jak 5—10% wsich urjadnykiw, Wydił krajewyj udiłył na 64 stałych uriadnykiw 52 zaliczki. W prawytelstwi ne bilszu zaliczku jak trymisiacznu pensju, w Wydili krajewom daże dwulitna! Tym czasom w roku 1874 suma hroszej wydanych na zaliczki wynosyła nad 11.000, a z toho 775 ne odebrał Wydił krajewyj t. j. taja kwota ciłkom propała!

Dalij instrukcja pozwaliaje Wydiłowi krajowomu, zaliczki tylko stałym uriadnykom dawaty, timczasom okazuje sia z aktiw i knych szczo i dyjurnisty i konduktory kotorych precin trudno do stałych uriadnykiw zaczysłyty pobirajut zaliczki. Ja moho zdania tu ne wypowidaju, odnak sudżu że administracyjna kontrola dałaby pewnijszoje i bilszoje pojasnenia w tom dili.

Sam Wydił krajewyj poznał, szczo za daleko pijszoł. Teper bo Wydił krajewyj uchwaływ nikomu ich ne dawaty. To znowu jest' krywdoju dla takich urjadnykow kotoryi istynno dokończe potrebujut i obowjazki swoi sowistno potniat. Iz toho tylko wydko, szczo lekko wirnost' nikotorych uriadnykiw może buty pryczynoju krywdy dla tych, kotoryj sut potrebnyj i sowistnyji. I toje, jabym dumaw mohłaby tylko kontrola administracyjna wyjasnyty.

Dalij n. p. w rubr 2. w pozycyi remuneracje stoit: rzecznik prawny 1000 złt. Sprawedływo szczo Wydił krajewyj maje swojeho adwokata syndyka, ktororyj zastupaje jeho interesa pered sut dem, abo innoju jakoju instancjeju. Ałe na innym mistci wpała meni w oczy inna pozycja w kosztach podróży dla urzędników i sług — a to szczo człen Wydiłu krajewoho udał sia do Widnia boronyty jakujuś sprawu pered trybunałem administra-

cyjnym (zdajet sia meni szczo chodyło o zaneczyszczenie (riki Strymby). Ne widomo meni, czy kontrola administracyjna na toje by prystała, szczoby aż człen Wydiłu jichał kosztom toj pozycyi do Widnia aby tam syndyka suplowaty. Toj wopros riszyłaby tylko kontrola administracyjna.

Sut jeszcze i innyi pozycyi n. p. opłaczeno stenohrafa, kotoroho pryzwał człen Wydiłu, aby stenohrafował jeho mysły. Ne znaju, aby to sia praktykowało w switi, ałe fachowa kontrola administracyjna, mohłaby takoż i to rozjasnyty.

Wysyłał Wydił krajewyj urjadnykow w ciły perewedenia slidstw z zwerchnostiju i kontroli kas hromadskich — z czeho znaczne połutszyły sia koszta podoroży. Czy to na mistci, aby muży kotorych wybrało dowirje obywateliw podlihały slidztwu uriadnykiw ili słuh!?

P. Wereszczyński (przerywa). To nowela nie ustawa.

P. Antoniewicz (daléj). Tak nowela, nie ustawa.

Dalij w rubryci remuneracyi niestałe stoit. Dwa tysiaczy guld., chotiaj pensiu uriadnykiw w tim roci znaczno podwyższeno. Wydił krajewyj wydał ciłu kwotu, zdawałoby sia szczo Wydił ne tolko mał prawo, no i hadał maty obowiazok wse rozdiłyty. To stanowyt takoż wopros, kotoryj tylko mohłaby kontrola administracyjna riszyty.

Na dorohy powitowi wydano znaczni kwoty. To ciłkom sprawedływo, ałe jak sia dowidujem z aktów, szczo nekotory powity ne predłożyły nawet rachunkiw z oderżanych hroszej, ne wykazały nawit szczo zrobyły z funduszami iły subwencjami na dorohy, kotoryi Sejm iły Wydił kraj. im udiłył. Wprawdi tuju sprawu Wydił krajewyj piźnijsze tak zminył, że postanowył uże żadnych subwencyj ne dawaty tam, z witky ne pryszły rachunki. Wprawdi poodynoki powity złożyły rachunki, ałe sut do teper i takij, szczo mymo nałehań Wydiłu kraj. wże rik dały na toje zdaty i rachunkiw ne prysłały.

Także i ta sprawa powynna buty otwitno trutynowana. Najcikawsza odnak jest rubryka 13., kotoraja znaczne wydatki majet — jest ona prawdywyj Quodlibet. Zdaje mi sia szczo to sut wydatki, neperewydine, t. j. fond dyspozycyjnyj z 30.000 zł. dla ciłoho kraju na wypadki pożarów, wyłewu wód i t. d., ałe tut wydko sami remuneracje, zapomohy dla uriadnykiw, gazet, knyżok aktris, wydko że Wydił kraj. kierował sia biłsze myłoserdiem, jak istynnoju potreboju. Jesły odyn uriadnyk uzyskał zapomohu słeżami, to oczywysta krywda dla tych, kotoryi sowistno swoju służbu połniat. Szczo Wydiłom krajewym w takim dili powodowało, ja ne choczu riszyty, ałe perewedena kontrola administracyjna byłaby wykazała czy to wse jest w poriadku czy nit.

Muszu jeszcze i to zauważyty, że ne uwzhladneno potreby kraju wobszcze, wydżu wydżu szczo duże mnoho wydano na cili narodnosty polskoj, ałe na c li narodnosty ruskoj nyczoho ne wydano. Oden Paroch na polskij kostieł otrymał biłszoju subwencju, jak całaja wyhłodniała iły pożarom znyszczena ruskaja hromada. Także i w toj sprawi możnaby zrobyty rozmaity uwahy.

Wproczym, jak sama komisya budżetowa wykazała koszta leczenia „nie ściągnięto“, i to stanowyt deficit 21.600 gld. Jest to trocha zahadkowa sprawa, jesły zważymo, że podatki w tym roci zostały spłaczene, a nawet załehłosty nad spodiwanie — dla czoho koszta liczenia, chot' buły menszi, ne zistały stiahnene. — Wynna po mojemu mniniju tut' sama administracya! To sut moi uwahy, kotory mene wprawdi ne skłaniajut do hołosowania na snprotiw udiłenia absolutorjum, chotia absolutorjum powynno buty udiłene po perewedeiu kontroli administracyjnoj i rachunkowoj — hołosuju za, bo do nyni ne było osobnoho pryporuczenja takoho. Dla toho choczu tylko dodaty rezolucju dodatkowoju nastupujuszczoj osnowy: (czyta)

„Wydział krajowy przedłoży na najbliższéj Sesyi projekt umożliwiający nietylko kontrolę rachunkową, ale także i ścisłą kontrolę administracyjną nad czynnościami Wydziału krajowego, będącemi w stosunku do budżetu krajowego“.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda?

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem szanownego mowcę, że uczynił zarzut, jakoby Wydział krajowy dawał subwencye na budowę dróg powiatowycych, nie żądając rachunków. Jeżeliby było takie twierdzenie, to (poseł Antoniewicz: Ale gdzież tam! Twierdziłem że Wydziały powiatowe nie przedkładają rachunków). Jeżeli tak, to tylko dodam, że największa część złożyła je w porządku, pojedyńcze rachunki zale-

gają, a niektóre choć przedłożone nie były tak dokładne, jakimi być powinny. W każdym wypadku zarządził Wydział krajowy co rzecz wymagała, aby rachunki doprowadzić do jasności i porządku.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Uderzyło p. Antoniewicza, że członek Wydziału krajowego jeździł do Wiednia bronić sprawy przed sądem. Otóż tu była oszczędność. Sam szanowny poseł przyzna, że od syndyka nie można żądać, by własnym kosztem jeździł do Wiédnia w naszym interesie i jemu musielibyśmy zapłacić te same koszta podróży, co i członkowi Wydziału krajowego. Remuneracya zaś byłaby o wiele przewyższyła kwotę 10 złt. dziennie, które członek Wydziału tytułem dyet pobierał, bo nie ma adwokata we Lwowie, któryby za wynagrodzeniem 10 złt. dziennie oddalił się od innych swoich zajęć. Tu więc była oszczędność.

Co się tyczy stenografa, to muszę wyjaśnić, że członek Wydziału krajowego był chory tak, że mógł wprawdzie dyktować, ale nie mógł sam pisać, a zresztą było to za zezwoleniem Wydziału krajowego, w którego zakresie leży prawo przyjmowania sił pomocniczych, i nie trwa to długo, tylko krótki czas. Co się tyczy biblioteki, to spytam się, czy jest prawdopodobieństwo, skoro Wydział krajowy jest w jednéj dzielnicy, a wysoki Sejm w drugiéj dzielnicy, abyśmy przenosili bibliotekę. Zresztą biblioteka Wydziału krajowego różni się od biblioteki sejmowéj. Sejm nie potrzebuje mieć pod ręką uczonych dzieł, tylko więcéj legislacyjnych, i tak biblioteka tu składa się z dzienników ustaw krajowych, państwowych, stenograficznych sprawozdań i potrzebnych do nich indexów. To są rzeczy, które komisyom wysokiego Sejmu są potrzebne. Gdyby Sejm i Wydział były w jednym budynku, toby dało się co zaoszczędzić, ale nie na szafach, bo te tu i tam są potrzebne.

Co się tyczy kosztów podróży członków Wydziału krajowego, to one wymierzają się według przepisów. Członek Wydziału składa partykularze, oddział rachunkowy trutynuje je, a Marszałek aprobuje.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Głosy: Trzeci raz nie można.

P. Antoniewicz. Perszyj raz ja do formalnoho traktowanija hołos zaberał.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Zaberaju hołos na suprotyw zamitiw, jakije pocztennyj peredbesidnyk i człony Wydiłu krajewoho zdiłały. Ja ne howorywjem nyczoho protyw osob, ja traktuju objektywno ricz, ja wykazaw, że kentrola z fachowych ludej złożena mohłaby to osudyty. Ja toho osudyty ne choczu, ne jeśm kompetentnyj, ałe ja skazaw, że byłaby pożadana kontrola administracyjna, ktoś tretyj, kotoryjby wsi pozycyi wydatkiw peresmotrył i skontrolował, bez obrazy najwyższoj własti autonomyczeskij, kotora powynna buty prymirom dla podriadnych, włastej autonomyczeskich.

Szczo poczt. p. Pietruski skazaw, że wysłanie człona Wydiłu krajewoho do Widnia buło oszczadnostiu — to czy ja skazaw, że to ne buło oszczadnostiu — to tylko kontrola administracyjna może riszity, czy to buło na mistci czy ni. — Mihł syndyk pisłaty swoho substytuta.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Ja ne zapereczaja własti riszenia Wydiłowi krajewomu w proczym wypadku, czy stenohraf był dodany członowi Wydiłu. Może to buty sprawedływo abo ni — ja w to ne wchodżu ałe skażu, że mohłaby to kontrola administracyjna wyjasnyty — kotoraja zatim jest' koneczna.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisany jest do głosu p. Wereszczyński i Kowalski. Nikt więcéj głosu nie żąda?

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Pozwoli wysoka Izba że przemówię słów kilka o samym wniosku p. Antoniewicza. Poseł Antoniewicz uczynił wniosek, żeby Wydział krajowy do najbliższéj sesyi wymyślił coś takiego, żeby zaprowadzić porządną kontrolę we względzie administracyjnym i rachunkowym. Widać z tego, że poseł Antoniewicz jest tego

zdania, że porządnej kontroli dotychczas nie było, ani w kierunku administracyjnym ani w kierunku rachunkowym. — Wysoka Izba co roku wybiera komisyą budżetową, która raz napisała, że pod względem rachunkowym nie jest w stanie za cyfry odpowiadać, ale pod względem administracyjnym t. j. czy pojedyńcze wydatki są usprawiedliwione, najściślej bada złożenie rachunków, wydaje absolutoryum a więc zupełnie przeciwnie zapatrywała się na tę sprawę, jak p. Antoniewicz sądzi.

Oprócz tego Wysoka Izba wybiera do sprawdzenia sprawozdania Wydziału krajowego z jego czynności osobną komisyą i jak się zdaje. jest to dostateczna kontrola, która wszelkim potrzebom zupełnie odpowiada.

Zaczął poseł Antoniewicz od tego, że uporządkowana administracya jest piérwszą podstawą dobrobytu kraju. Bardzo mi jest przykro, że ta administracya, która ze swojém uporządkowaniem czekała widać na posła Antoniewicza, doczekała się tylko tego, że powiedział szanowny mowca, iż należy, aby ktoś coś wymyślił, co należy zrobić, o czem on nie wie (brawo) albowiem to, co uznane zostało przez wszystkich za dobre, jest złe. Mówi bowiem szanowny mowca: Oto to złe czekało na mnie, abym je naprawił, ale ja nie wiem, jak poprawić, więc wy poprawcie to, co uznajecie za dobre. Ja tego nie rozumiem i sądzę, że wysoka Izba tego wniosku przyjąć nie może.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Pered wsim dołżen ja jako zastupnyk człona w Wydili kraj. zasterehczy sia jakobym w suprotywnosti z nym stojał. Ja wproczem w mojem a ne w imeny krajewoho Wydiła zaberaju hołos. Ostatnij mij peredbesidnyk skazał, „że W. Pałata wnesenia p. Antoniewicza pryniaty ne może“; no ja muszu na toje zwernuty uwahu, szczo sia wysoka Pałata nad tym wneseniem jeszcze ne zastanowyła; toje ne można predrozsużdaty z hory, szczo Pałata do toho wnesenyja ne prestupyt.

Kwestyja rozwynuła sia nad rezolucijeju predłożenoju nam do uchwały, tajaże rezolucyja jest duże korotkoju no i duże ważnoju, bo udiliajet absolutoryju z wedenia dił za rok 1874; a my na samym sprawozdaniu komisyi budżetowoj operajemosia i majem tylko daty iz roku 1874. — Odnakoż hodyłoby sia zważyty tuju sprawu pobłyższe, bo jesły nasuprotyw komu, to nasuprotyw sebe samym dołżny my byty najsowistnijszymy i najtoczniszymy, kohda choczem byty swidomymy toho, czy, szczo i jak należyt nam zariadyty na buduszcze, jesły żełajem, szczoby u nas wse łuczszyj zawodył sia ład.

Ne choczu promawlaty w imeny Wydiłu krajewoho, jako człen kołyś ne kołyś do neho należaszczyj, no ne mohu i mymo pustyty toho, czoho właściwo domahajetsia p. Antoniewicz swoim wneseniem. Zakim że do toho prijdu, uważaju ne od riczy, pidnesty sprawozdanie komisyi budżetowoj i moje błahodarenie zajawyty a imenno jej sprawozdateławy że w tak korotkim czasi tak dokładne i podrobnoje złożył sprawozdanie z szczeliw za hod 1874 jakoho jeszcze żadnoho roku ne małyśmo pered soboju. No toje sprawozdanie operłosia tolko na danych, kotoryi predłożyło biuro rachunkowe, stojaszczoje pod Wydiłom krajewym — tych danych nikto tretyj ne perejszoł w sposib buchhalteryczngj — szczo mene własne naprowadzaje na toje, że toje sprawozdanie mohło by buty jeszcze pewnijszym bo dokładnijszym — a ja chotiłbym maty poruku, że tyi, kotoryi majut takie dowirie do Wydiłu krajewoho, so wsiakoju pewnostiju i spokojnostiju udobriajut tohoże szczety. A toho samoho domahajet sia także p. Antoniewicz, bo on żełajet, szczoby ktoś jeszcze tretyj bezparcjalnyj rozibrał, ocinył i osudył poodynoki rubryki i poprawki, i nam swoi uwahy predłożył szczo i jak mohłoby i dołżno byty inaksze, a my po sym wskazówkam możebyśmo innuju praktyku w hospodarowaniu hroszem publycznym zawały.

A czyż ne majem ku tomu słusznych powodów? Prcszu moi Panowe, czytajem na prymir w sprawozdaniu (czyta):

„Rzeczywiste dochody funduszu krajowego w ściślejszém znaczeniu 1874 roku wynosiły 2,519.294 złt. 37 ct.; gdy zaś obrachowano je w budżecie na ten rok uchwalonym, na 2,027.237 złt. przeto dochody rzeczywiste były większe od przewidzianych o 492.057 złt.

Najznaczniejsza różnica między dochodem preliminowanym a rzeczywistym jest w tytule VI, t. j. w dochodzie z dodatku krajowego od podatków. Dochód ten z 30 centowego dodatku krajowego do każdego reńskiego podatków stałych państwowych (bez dodatku wojennego), oznaczony był w budżecie na 1,800.000 złt., przyniósł zaś rzeczywiście 2,042.094 złt. 36 ct., przeto o 242.094 złt. 36 ct. więcéj niż przewidziano w budżecie.“

Jakiż iz toho powynny my maty korysty? oto podatki na rok 1875 powynny sia były zmenszyty, no u nas tak ne poslidowało.

Czytajem w budżetach innych krajiw n. p. w szwajcarskim, ktoryj maju pered soboju, a kotoryj w pewnych wzhladach jest do naszoho podobnyj, a skazaty mohu, szczo do krajowych podatkiw jesteśmo i my Szwajcaramy, bo sami sobi nakładajem dodatki do podatkiw) tam czasto jest skazano „nema potreby“ rozpysywaty podatkiw na toj abo na toj cil, poneże sut taki ostatnyi dochody, kotoryi pokryjut wsi wydatki.“ — A czyż u nas to sia stało koły, chotiaby w jakoj miri, chotiaj małyśmo dochodiw bilsze, jak nadijałyśmo sia? Widomo szczo znaczyt 492.057 złt. bilsze, nežeły preliminowano było, jest to piataja cząść wsich podatkiw krajewych, a skoro dochid z dodatku krajewoho od podatkiw wynosył kwotu 242.094 złt. 36 ct., to uże taja kwota, czysływ 1 kr. dodatku od każdoho guldena podatku na potrebu 60.000 złt. predstawlaje 4 centy od każdoho guldena podatku bilsze, nežeły potreba było. (Brawo). Proto powynniśmo buły toj dodatok o 4 centy od każdoho guldena podatku na r. 1875 zmenszyty. No toje ne nastupyło, bo szczo bilsze wpłynuło, bilsze i wydało sia. My ino starajem sia wydawaty, otże starajmo sia także, aby do kasy wpływało. A jesłyż tak u nas dijetsia, to pytaju sia, do czoho my z naszymy finansamy dowedem, jesły ne schoczem opamiatatysia i zastanowyty nad takim naszym diłowodstwom w hospodarstwi krajewom?

Ażeby wsi pozycyi Wydiłu krajewoho należyto skontrolowaty, mało czasu stane komisyi budżetowoj, do toho treba czasu i ludej fachowych. P. Antoniewicz tu wnosyt, ażeby była taka kontrola finansowo-administracyjna, kotoraby kożduju pozyciju budżetu szczo do prychodu i rozchodu perejszła i swoi uwahy poczynyła — a w toj czas bude komisija budżetowa mała bilsze materiału hotowoho i zmożet nam predstawyty uzasadnenyi wnesenija do łuczszoho finansowoho hospodarstwa krajewych fondiw. Taka kontrola jest potribna bo i my od nedawna sprawy budżetowi rozberajem, uczymo sia ich, izhłublajem i jakbud' zrozumiłyśmy ich w nikotoryj czasty, to preciń ne możem skazaty, szczo każdaja odraśl gospodarstwa krajewoho jest nam dokładno izwistna. — Dla toho, jesły nam chodyt o to, szczobyśmo chladnijsze hroszem pubłycznym szafowały, jesły nam chodyt o dowirije naszych wspiłobywateliw, kotrych jesteśmo zastupnykamy, jesły nam chodyt o spokij naszoj sowisti — to prynużdena jest w. Pałata zhodyty sia na wnesok p. Antoniewicza i takij douchwały pidnesty. (Brawo).

Hr. Marszałek. Poprawkę posła Antoniewicza podam do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekr. p. Jasiński Józef (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy przedłoży jednak na najbliższéj sesyi projekt umożliwiający przeprowadzenie ścisłéj kontroli tak rachunkowéj jakotéż administracyjnéj nad czynnościami, będącemi w ścisłym stosunku z budżetem krajowym do konstytucyjnego traktowania.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę posła Antoniewicza popiera, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Grocholski. To jest samoistny wniosek.

P. Antoniewicz. To jest poprawka.

P. Pietruski. To jest rezolucya.

Hr. Marszałek. Poprawka jest przyjęta. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie będę się wdawał w ocenienie wniosku p. Antoniewicza, tylko zwracam uwagę p. Kowalskiego na doświadczenie, jakie mógł zrobić będąc członkiem Rady państwa, gdzie od tylu lat zadawano sobie tyle pracy, nad uporządkowaniem najwyższéj władzy kontrolującéj i na jakie trudności natrafiano. Jeżeli się przeniesie do naszych stosunków, to zdoła bliżéj ocenić, w jakich my bylibyśmy trudnych stosunkach, gdybyśmy chcieli dójść do tego celu. Głównym powodem, żem się do głosu zapisał, była ta okoliczność, że komimisya budżetowa w swojém sprawozdaniu dała nam pewne podstawy do odpowiedniejszego traktowania zamknięcia rachunków. Komisya budżetowa przyszła bowiem do tego rezultatu, do którego starałem się moimi wnioskami od kilku lat nakłonić wysoką zbę t. j. do uporządkowania sposobu układania budżetu i odpowiednio temu do stałego uregulowania sposobu układania zamknięć rachunków. Pozostaje mi tylko z głębokiém uznaniem wypowiedzieć moje zdanie o trafności uwag komisyi budżetowéj, które to uwagi znalazły uznanie już od daleko kompetentniejszego ciała — bo od naszéj exekutywy, która praktyczność ich uznała, t. j. od Wydziału krajowego przez usta szanownego referenta.

Moi panowie największy nieporządek w syste-

mie zamknięcia rachunków pochodził stąd, że nie było dotąd stałéj podstawy, do przeprowadzenia téj podstawy do przeprowadzenia téj czynności, nie było stałéj podstawy, mówię dla tego, że zależało to od przypadkowego składu komisyi budżetowéj, często od zapatrywań pojedyńczych referentów, którym ta sprawa była powierzona. W takim stanie rzeczy nie może być porządku, musi przecież być dana jakaś stała podstawa i sądzę, że tę podstawę uzyskamy, jeżeli wysoka Izba uchwałą swą, zabespieczy sposób dalszego prowadzenia zamknięcia rachuuków przez uznanie życzeń przez komisyą budżetową wypowiedzianych za swoje własne i dlatego pozwalam sobie uczynić wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość przedkładał zamknięcie rachunków w sposób przedstawiony przez komisyą budżetową.“

Wydział krajowy będzie miał pewne normy postępowania i będzie zabespieczony od zmian zawisłych od zapatrywania pojedyńczych komisyi i ich członków.

Hr. Marszałek. Poprawka p. Gniewosza wniesiona została po zamknięciu dyskusyi, a przedtém poseł Gniewosz jéj nie zapowiedział, przeto według regulaminu muszę się zapytać wysokiéj Izby, czy wysoba Izba życzy sobie otworzyć dyskusyą nanowo nad tą poprawką. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya nanowo otwarta. Podam teraz do poparcia poprawkę p. Gniewosza. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość przedkładał zamknięcie rachunków w sposób przedstawiony przez komisyą budżetową.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Kowalski. Proszę o głos.

P. Kowalki. Żełanie hospodyna Gniewosza jest sprawedływe, ałe poneże ne jest praktyczne, dlatoho muszu sia jemu suprotywlaty. Skazaty szczoś w zahali tak, jak wnesenie jeho hłosyt, a ne sobrawszy w pewnyi punkta to, o szczo chodyt i czoho choczem, sudżu, że uchwalajem wse i ne uchwalajem nyczoho. Skazano jest, szczo to bude rukowodstwom dla Izby rachunkowoj; odnakoż, czy własne bude rachunkowa Izba w Wydili krajewom rozumity, szczo jest dla nej uchwałoju Sojma, czy może, że to jest ino bilsze-mensze instrukcyjeju abo objasneniem?

Jesłyby perejszła taka uchwała, jaku wnosył poseł Gniewosz, to Izba rachunkowa ne była by w sostojaniu stosowatysia do toho, bo doistno neznałaby, czoho własthwo derżatysia majet. — Jesłyby był zobrał p. Gniewosz wsi mysły w pewnyi punkta i stylizował ciłkom dokładno: oto piśla toho, a toho majet sia postaraty, to małbym predmet pewnyj i mohłbym nad pojedynczymy punktamy rozwodyty sia, i może bym szczoś pryniał, a szczoś otkenuł. Odnak, poneże p. Gniewosz wse zahalnykom zbył, ja muszu na zahalnyku sia ohranyczyty i sudżu, że nam toj wnesok diła nijak ne ułekszył, ałe bolsze utrudnył.

Proszu zważyty łysze na toje, że na 12 storonach sut rozsijanyi rozłycznyi uwahy, z kotorych odnyi Izbu obrachunkowu możut obowiazaty, a druhyi ne służat jej prawyłom.

Na takij otże wnesok ne mohu sia inaksze, jak tolko protywno oświdczyty i ne budu za nym hołosowaty.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wice-marszałek ks. biskup Stupnicki).

P. baron Baum. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pan sprawozdawca zamierza wystąpić w obronie swego sprawozdania, a z tamtéj strony podniesiono głos, aby tylko odczytał żądanie, które stanowi esencyą sprawozdania, a zatém przeciwny głos wiedział, o co rzecz idzie i tu wyraźnie jest zapowiedziane, jak ma być na przyszłość prowadzoną rachunkowość wedle życzenia komisyi budżetowéj. Komisya ta żąda, aby zam-

knięcie rachunków było ściśle zastosowane do pojedyńczych rubryk budżetu, daléj, ażeby także podstawa zamknięcia rachunków t. j. wykazy wpływających i preliminowanych dochodów, i preliminowanych a uskutecznionych wydatków według wzoru załączonego A. i B. były sporządzane. Więc tu jest po całém opisaniu historyczném procedury komisyi rezultat i uwaga czy życzenie zawarte, a zatém jest podstawą do uchwały. Jedna tylko okoliczność może tu przemawiać przeciw mojéj poprawce, to jest, jak ma Wydział krajowy postąpić, jeśli wysoka Izba zmieni sposób układania budżetu. Otóż i ta okoliczność nie może być zawadą do przyjęcia mojéj poprawki, ponieważ życzeniem komisyi budżetowéj jest, żeby zamknięcie rachunków stosowało się ściśle do rubryk uchwalonego budżetu. Głównym punktem jest więc to, aby były sporządzane te dwa wykazy, które nawet dla samego budżetu mają służyć, nie widzę tu zatém żadnéj przeszkody i sądzę, że uchwała wysokiéj Izby będzie najtrwalszą podstawą do całéj téj sprawy.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja nemal jeśm pewnyj, szczo hospodyn sprawozdatel bude protyw wneskowy hospodyna Gniewosza promawlaty, dlatoho ne budu sia rozwodyty nad tym, że tyi dwa wnesenia, kotoryi były widczytanyi ne wyczerpujut ciłoj sprawy.

I tak na 3 storoni sprawozdania jest skazano:

Prócz tego, daty powyższe zamieszczone w zamknięciu rachunków, są ważną wskazówką do uchwalania przyszłych budżetów, wskazówką do oceniania, czy postanowiona przez Sejm wysokość dodatku krajowego jest właściwą, czy téż za małą lub za wielką?

Dalsze na toj samoj storoni jest skazano:

Słowem pragnąc, aby zamknięcie rachunków co do téj ważnéj rubryki dochodów odpowiedziało wymogom wspomnionym na początku naszego sprawozdania, należy do jéj uzasadnienia dołączyć wykaz zawierający następujące daty i cyfry: 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7, a na 4toj storoni:

Mianowicie jest do życzenia, aby przyjęto stale w całém zamknięciu rachunków nazwy: „wydatek“ lub „dochód rzeczywisty większy lub mniejszy od preliminowanego“, zamiast „wynikłość korzystna“ lub „niekorzystna“; i t. d. i taki żelania i taki uwahy znachodiat sia na kożdoj storoni. Otże do czoho wlastywo bude sia Izba rachunkowa stosowaty, toho ne znaju. Jesły my zahalnykom uchwałymo, to ne bude znaty, szczo majet robyty.

Regulamin nasz stanowyt, że my łysze toje uchwalaty majem, szczo jest wyskazano i sformułowano. Ja powynen znaty soderżanje uchwały, ja ne mohu uchwalaty szczoś bez sodeyżania; każda uchwała powynna soderżaty pewnyi słowa i pewnyi mysły, a szczo za mnoho abo szczoś za mało w sobi obnymaje, toho uchwalaty ne możem dlatoho tak w zahali hołosowaty ne mohu.

Komisarz rządowy P. Bartmański. Proszę o głos.

Wicemarszkłek ks. biskup Stupnicki. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. W sprawozdaniu tém komisya wyraziła żądanie, ażeby na przyszłość zamknięcie rachunków funduszu szkolnego było przedkładane wysokiemu Sejmowi w formie odpowiedniéj uchwalonemu na tenże rok budżetowi tegoż funduszu, a w témże zamknięciu rachunków należy wykazywać i uzasadnić przy każdéj pozycyi różnicę między przewidzianym a rzeczywistym wydatkiem; aby w prowadzeniu rachunków funduszu szkolnego i w ich zamknięciach z końcem roku budżetowego zastosowano się do uchwał sejmowych 14 października 1874 r. wydanych dla prowadzenia i zamykania rachunków wszystkich funduszów krajowych, oraz do ogólnéj zasady przyjętéj względem funduszów krajowych, że asygnowanie pieniędzy na wydatki roku zeszłego, kończy się z dniem 31 marca, a wydatkowanie z dniem 30 czerwca roku następnego.

Do tego żądania zastosuje się Rada szkolna jak najakuratniéj na przyszłość.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcéj głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wśród rozpraw uczynione były 3 wnioski.

Najpierw wnosił p. Antoniewicz, aby była urządzoną jakaś „administracyjna“ kontrola. Wniosek ten jest według mego zdania nieuzasadniony, mniemam, że pomimo może dobréj woli posła, popchnię-

ty był do tego przez zamęt w wyobrażeniach, któ-, ry po części powstał z zamętu w wyrażeniach. Biegli, których zdanie poseł Antoniewicz przytoczył byli powołani do objawienia swojego zdania, jak należy prowadzić księgi rachunkowe, i w ogóle mieli wypowiedzieć swoje zdanie o urządzeniu rachunkowości i rachunkowego systemu, w biórze rachunkowym przy Wydziale krajowym; lecz poszedłszy po za to zadanie, nazwali to kontrolą administracyjną, co jest rzeczywiście kontrolą budżetową. Otóż wykonywanie téj kontroli budżetowéj co do zarządu groszem publicznym przez władzę wykonawczą, jest jedném z najważniejszych praw i obowiązków każdego parlamentu, każdego sejmu. Kontrolę tę wykonywa Sejm w piérwszym rzędzie przez polecenie komisyi budżetowéj, aby zbadała zamknięcie rachunków, wydatków i dochodów, każdego roku przedłożone Sejmowi przez naszę władzę wykonawczą, to jest przez Wydział krajowy; komisya budżetowa bada każdy wydatek, czy tenże był uczyniony odpowiednio uchwałom Sejmu i uchwale finansowéj w uchwalonym na tenże rok budżecie, bada każdą pozycyą dochodu, czy była odpowiednio tym ustawom pobrana i użyta, — żąda wyjaśnień i uzupełnień od władzy wykonawczéj i zdanie swoje przedstawia Sejmowi, który jeżeli chce, może tę samę pracę powtórzyć i zdanie komisyi roztrząsnąć, żądać także wyjaśnień i uzupełnień. Komisya nasza tak właśnie badała rachunki z wydatków i dochodów na rok 1874, a nie pod tym tylko względem, czy dobrze sumę do sumy dodano lub odjęto. Sama władza wykonawcza przedstawia w zamknięciu rachunków powody, to jest uzasadnienie różnicy między wydatkiem lub dochodem preliminowanym a rzeczywistym, to jest, o ile uchwała lub polecenie Sejmu zostało co do téj pozycyi budżetu wykonane, o ile zmienione i z jakich powodów, które wykazuje; a komisya budżetowa roztrząsa, czy powody są słuszne, i uznaje lub nie uznaje postąpienia władzy wykonawczéj za usprawiedliwione. Na każdéj stronicy, w każdym prawie wiérszu niniejszego sprawozdania komisyi budżet., mógł p. Antoniewicz czytać (jeżeli w ogóle czytał sprawozdanie, czemu właśnie zarzuty jakie czynił w swojéj przemowie) — że w taki sposób komisya budżetowa kontrolę wykonała, i nietylko dowiodła, że wydatek lub dochód rzeczywisty jest większy lub mniejszy od preliminowanego, ale dlaczego jest większy lub mniejszy, przytoczyła powody przekroczeń, uznała je za usprawiedliwione, lub zażądała wyjaśnień i uzupełnień i orzekła, czy zarząd groszem krajowym był odpowiedni ustawom i uchwałom Sejmu. Mógł zaś czytać we wszystkich trzech tomach zamknięcia rachunków, w oddzielnéj rubryce przy każdéj pozycyi wydatku i dochodu, wyszczególniane przez Wydział krajowy powody różnic lub przekroczeń budżetu.

Takiéj kontroli budżetowéj nie może i nie powinien Sejm przekazać jakiemukolwiek innemu ciału, oprócz swojemu referentowi, t. j. sejmowéj komisyi budżetowéj. Przeto wniosek posła Antoniewicza o ustanowienie jakiegoś odrębnego ciała poza Sejmem do kontroli budżetowéj, jest złamaniem zasady konstytucyjnéj. Co do prowadzenia kontroli rachunkowéj, lepszą naturalnie jest instytucyą najwyższa Izba obrachunkowa w państwie, niż nasze bióro rachunkowe przy Wydziale krajowym, bo tamta jest niezależną od władzy wykonawczéj, ale pomimo jéj istnienia, Sejm państwa, t. j. Rada państwa wykonywuje w całéj pełni kontrolę budżetową. Gdyby wniosek posła Antoniewicza szedł w tym kierunku, iżby żądał jakiéjś niezależności bióra rachunkowego co do kontroli rachunków, możnaby go wziąć pod rozwagę, ale nie ma żadnego uzasadnienia tak, jak jest uczyniony i motywowany, gdyż kontrola budżetowa, którą administracyjną nazywał, należy i należeć zawsze powinna do Sejmu i jego komisyi, i na nikogo tego prawa Reprezentacya kraju przekazać nie może. Z tego powodu wnioskowi p. Antoniewicza stanowczo się sprzeciwiam.

Co się tyczy przemowy posła Kowalskiego, starał się on popierać nieuzasadniony wniosek posła Antoniewicza. Usiłował on w dziwny sposób udowodnić potrzebę ustanowienia jakiéjś nowéj instytucyi dla wykonywania kontroli „administracyjnéj“, jak ją obaj ci posłowie nazywali, bo usiłował udowodnić tém, że pozostałość z rachunków r. 1874. jest znaczna, a pomimo tego nie zniżono rokiem wprzód dodatku do podatku. Że pozostałość w rachunkach jest znaczna, jestto dowodem oszczędności Wydziału krajowego, i że nie przekroczył budżetu w niczém nad konieczną potrzebę. Gdyby zaś szanowny poseł, który raczył oddać komisyi budżetowéj i jéj sprawozdawcy pochwalę, był łaskaw odczytać uważniéj ten ustęp sprawozdania naszego — co milszém nam byłoby jeszcze jak pochwała — w którym to ustępie wykazała komisya szczegółowo powody, dlaczego dochód z dodatku krajowego do podatków był o 242.000 złr. większy, niż go preliminowano, nie byłby zapewne czynił tego zarzutu, i nie dawałby pobudki do żądania oddzielnego ciała do kontroli administracyjnéj. Wyczytałby w tym ustępie, że dochód rzeczywisty z dodatku krajowego do podatków był dlatego tak znacznie większy od

przewidzianego w budżecie, ponieważ po 1. ściągnięto znaczne zaległości dodatku z lat dawniejszych w sumie 152 tysięcy, czego przewidzieć nie można było przy układaniu budżetu; 2. ponieważ przy układaniu budżetu na lata dawniejsze aż do budżetu na r. 1876., obliczono dochód z dodatku krajowego na téj podstawie, że podatki stałe czyli bezpośrednie z całéj Galicyi bez dodatku wojennego przynoszą 6 milionów; tymczasem okazało się, że przynoszą przeszło 6,600.000 złt.; przeto i dodatek krajowy procentowo do podatków uchwalany, przyniósł więcéj niż przybliżenie obliczano. Gdy zamknięcie rachunków wykazało taki stan rzeczy, zaraz przy układaniu budżetu na rok 1876. przyjęto tę sprostowaną podstawę do obliczania dochodu krajowego, mianowicie przyjęto, że jeden cent dodatku krajowego do 1 złt. podatku państwowego, przynosi dochodu 66.000 złt. a nie 60.000. Nie tylko Sejm nasz, ale i Rada państwa myliła się i mylić się może przy obliczaniu dochodu z podatków, bo oto na ów rok 1874. preliminowała dochód ten w sumie 9,322.000 złt., a rzeczywiście podatki stałe z Galicyi przyniosły Skarbowi państwa w 1874. r. 9,958.000 złt., jak to okazuje załącznik *a* do naszego sprawozdania. Jest także wyjaśnione w sprawozdaniu komisyi, dlaczego podatek wzrasta bez podwyższenia skali podatkowéj. Urzędy podatkowe, zważając na ustawy podatkowe, wynajdują nowe przedmioty do opodatkowania i nowych kontrybuentów, którym wymierzają nietylko podatek na rok bieżący, ale także za lata ubiegłe jako zaległość podatku.

Jeszcze winienem choć kilka wyrazów powiedzieć o wniosku p. Gniewosza, który wnosi: (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość przedkładał zamknięcie rachunków w sposób przedstawiony przez komisyą budżetową".

Jakkolwiek wniosek ten jest pochlebny dla komisyi budżetowéj i dla wypracowanego przezemnie sprawozdania, mniemam, że go Sejm w takiéj formie przyjąć nie może, a oprócz tego jest on zbyteczny. Sejm już 14. paźdz. 1874. r. uchwalił na wniosek naszéj komisyi, który wówczas wnosiłem, zasady co do prowadzenia rachunków i układania zamknięć rachunkowych. Wydział krajowy zastosował się do nich po większéj części, a komisya w sprawozdaniu swojém wzywa go, aby się do nich zastosował w zupełności, i życzenie swoje w tym względzie objaśnia przykładami, w jaki sposób zastosować się należy. Komisya budżetowa rozwija jeszcze te uchwały wypowiadając parę nowych żądań; lecz nie streściła tych żądań w formę wniosków pod uchwałę Sejmu poddawanych, albowiem reprezentanci Rządu i Wydziału oświadczyli, że się do nich zastosują i powtórzyli tu wobec Sejmu swoje oświadczenie.

Zostało tu złożone takie oświadczenie przez referenta Wydziału krajowego posła Wereszczyńskiego, zostało złożone także przez c. k. komisarza rządowego w imieniu Rady szkolnéj krajowéj, przeto uchwalanie wniosków byłoby zbyteczne.

W ostatecznym wyniku swego sprawozdania, komisya budżetowa przedstawia wysokiéj Izbie wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych za rok 1874."

Wicemarszałek ks biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Wniosek posła Antoniewicza i Gniewosza nie zmierzają wręcz przeciw wnioskowi komisyi budżetowéj, więc trzeba uważać je za dodatki.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki P. sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek p. Antoniewicza jest samoistny, i zdaje mnie się, że nie otrzymał dotychczas poparcia. (Głosy: Był poparty). Skoro był poparty ten wniosek, w takim razie musiałby najpierw być drukowanym i wysokiéj Izbie rozdanym. Co się tyczy wniosku posła Gniewosza, którego przyjęciu sprzeciwialem się i sprzeciwiam w imieniu komisyi budżetowéj, wniosek ten mógłby być uważanym jako dodatkowy do wniosków komisyi, ale jest tak nieokréślony, że go trudno przyjąć, a nadto jest zbytecznym po oświadczeniach złożonych przez reprezentantów Wydziału krajowego i Rady szkolnéj krajowéj, że zastosują się na przyszłość do odczytanych tu życzeń i żądań komisyi naszéj, które wys. Sejm wziął do wiadomości.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Dumaju, szczo mij wnesok jest tolko poprawkoju, a praktyka, kotora jest starszoju jak regulamin wsehda sia derżyt toho, szczo rezolucya stojaszczaja w swjazy z predmetom debaty uchwałynoju byty możet. Wnesok mij ne jest samostojatełnym, no stojit w swjazy z predmetom, a takij uże był kilka razy w toj wysokoj Pałati uchwałenyj, protoje ne ponymaju, dlaczoho taja rezolucyja mała by byty wyjatkowo uważana jako wnesenie samostojatelneje.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zrzekam się głosu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Co do wniosku p. Antoniewicza, to odczytam w téj mierze §. 37. regulaminu (czyta):

„Samoistne wnioski posłów, nie odnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego lub komisyjnego, muszą Marszałkowi na piśmie być oddane i będą na najbliższém posiedzeniu Sejmu odczytane“.

Wniosek p. Antoniewicza jest w ścisłym związku z przedmiotem przez komisyą przedłożonym i dlatego musi się uważać za dodatek.

Najprzód poddam wniosek komisyi pod głosowanie.

Spr. p. Chrzanowski (czyta): „Wysoki Sejm uchwalić raczy: Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych za r. 1874“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Następuje poprawka p. Antoniewicza.

Spr. p. Chrzanowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy przedłoży jednak na najbliższéj sesyi projekt umożliwiający przeprowadzenie ścisłéj kontroli, tak rachunkowéj, jakoteż administracyjnéj nad czynnościami będącemi w ścisłym stosunku z budżetem krajowym do konstytucyjnego traktowania.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. — Teraz wniosek p. Gniewosza.

Spr. p. Chrzanowski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość przedkładał zamknięcia rachunków w sposób przedstawiony przez komisyą budżetową.“

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego o odstąpieniu gminie miasta Sanoka budynku od l. 236 w Sanoku. Sprawozdawca poseł Smarzewski ma głos. Ob. Aleg. LX.

Spr. p. Smarzewski (czyta sprawozdanie) następującym wnioskiem:

„Sprawozdanie

komisyi budżetowéj, o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie odstąpienia gminie miasta Sanoka, należącego do funduszu szkół ludowych budynku pod l. 236 w Sanoku.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy w swém sprawozdaniu dokładnie wytłumaczył powody, które przemawiają za wnioskiem jego. Na tych samych opierając się powodach, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Realność położoną pod l. 236 w Sanoku, będącą własnością krajowego funduszu szkół ludowych, odstępuje się bezpłatnie na własność gminy Sanoka z zastrzeżeniem, iż realność ta służyć będzie stale i wyłącznie na umieszczenie szkoły ludowéj w Sanoku.

2. Należąca się funduszowi szkól ludowych od gminy miasta Sanoka kwota złt. 1418 50 ct. z tytułu nieuiszczonych dodatków do płac nauczycielskich z lat 1847 i następnych, aż po koniec roku 1865 ma być odpisana, natomiast przyjmie gmina m. Sanoka na siebie wszystkie wydatki, jakieby fundusz szkół ludowych jako właściciel realności l. 236 w Sanoku miał był ponieść z tytułu restauracyi budynku należącego do téj realności po pożarze w r. 1872.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu uwiadomić gminę miasta Sanoka o niniejszéj uchwale.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Biłous ma głos.

P. Biłous. Misto Sanok ponesło w poślidnom czasi czerez pożar w 1872 duże znaczny straty; w tom bo pożari netylko prywatnyi no i publyczny budowli, jak kosteł, szkoła i innyi znaczo uterpiły. Misto otże, i tak nebohatoje, ciłkom pidupało. Mymo swoho ubożestwa misto toje rozwynuło znaczytelnu dijatelność' po cilam obszczepołeznym i tak: netolko że zrestaurowało budynok w roku 1872 zhoriłyj, preznaczenyj na szkołu narodnu, o kotorom sprawozdanie predłożono; ne tilko szczo pryczyniaje sia znacznymy kwotamy do zdudowania nowoho chrama bożoho, ałe także predłożyło ofertu, pryrikajuczy grunt, lokal, usłuhu i wydatki na biblioteku i gabinety, szczoby mohła buty w Sanoku otwerena serednia szkoła 8 klasowa. Taja staranniśt' ne tilko dla samoho mista prychodyt w koriśt', ałe także dla ciłoho dawnoho, a prostrannoho okruha sanockoho, bo jak uże w 1875 w wysokoj Pałati wyskazałjem, meży Peremysłem a Sanokom, na 16 mylowoj prostrany aż do Jasła, a horamy od Sambora aż po Soncz ne ma żadnoj szkoły serednoj. Z toho powodu sylno poperaju wnesenie komisyi, szczoby toj budynok otdaty mistu na koriśt' hołownoj szkoły i szczoby odpysaty tuju kwotu, kotora pozistała jako dołh dawniszyj, a to zo wzhladu na wełyki wydatki, kotoryi misto pry otnowłenju budowłej łożyt i na wełykoje żertwolubje, jakoje okazywało i do teper okazuje.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, przystąpimy do dyskusyi szczegółowéj.

Spr. p. Smarzewski (czyta):

„1. Realność położoną pod l. 236 w Sanoku, będącą własnością krajowego funduszu szkół ludowych, odstępuje się bezpłatnie na własność gminy Sanoka z zastrzeżeniem, iż realność ta służyć będzie stale i wyłącznie na umieszczenie szkoły ludowéj w Sanoku.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spr. p. Smarzewski (czyta):

„2. Należąca się funduszowi szkół ludowych od gminy miasta Sanoka kwota złt. 1418. 50 ct. z tytułu nieuiszczonych dodatków do płac nauczycielskich z lat 1847 i następnych, aż po koniec roku 1865 ma być odpisana, natomiast przyjmie gmina m. Sanoka na siebie wszystkie wydatki, jakieby fundusz szkół ludowych jako właściciel realności l. 236 w Sanoku miał był ponieść z tytułu restauracyi budynku należącego do téj realności po pożarze w r. 1872.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek przyjęty.

Spr. p. Smarzewski (czyta):

„3. Poleca się Wydziałowi krajowemu uwiadomić gminę miasta Sanoka o niniejszéj uchwale.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spr. p. Smarzewski. Ponieważ ta uchwała składa się z kilku ustępów, wnoszę zatém przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się zgadza na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego u udzieleniu prawa do poboru myta obszarowi dworskiemu w Łososinie górnéj; gminie Babina, obszarowi dworskiemu i gminie Jasionce; przy drodze powiatowéj Rzeszów-Ujazdy; gminie miasta Brodów; gminie Szczerzec na drodze jarosławsko-pruchnickiéj; na drodze z Podhajec do Zawałowa; gminie i obszarowi dworskiemu w Łuhowie; na drodze rzeszowsko-rymanowskiéj: obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiéj; przy drodze z Dąbrowy do Otfinowa; wreszcie gminie i obszarowi dworskiemu w Mostach.“

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem udzielenia obszarowi dworskiemu w Łososinie górnéj, powiatu limanowskiego, dalszego prawa do pobierania myta mostowego na rzéce Łososinie, na przeciąg lat trzech.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową sankcyonowaną Najwyższém postanowieniem z dnia 12. lipca 1870 r. nadaném zostało obszarowi dworskiemu w Łososinie górnéj, powiatu limanowskiego prawo do pobierania myta mostowego, od mostu na rzéce Łososinie, przy drodze powiatowéj bocheńsko-sowlińskiéj.

Termin pomienionéj koncesyi upływa w miesiącu październiku r. b., strona więc interesowana prosi o odnowienie nadanego jéj prawa.

Protokolarne dochodzenie na miejscu wykazuje:

że most, o którym mowa, trzymający długości przeszło 79 m. b. utrzymywanym jest dotąd kosztem obszaru dworskiego;

że dotychczasowy dochód mytniczy nie pokrywa kosztów budowy i utrzymania;

że skutkiem wypadków elementarnych, koszta potrzebnéj obecnie gruntownéj reparacyi, obliczone są na kwotę 755 złt. 69 ct., które obszar dworski ponieść jest obowiązany.

Jakkolwiek wedle §. 5. ustawy drogowéj, most na Łososinie jako położony przy drodze powiatowéj, mógłby przejść w drodze wywłaszczenia na własność funduszu powiatowego, to jednak Rada powiatowa uchwałą z dnia 4. lutego r. b. przemawia za przedłużeniem koncesyi mytniczéj na przeciąg lat trzech na rzecz obszaru dworskiego, podług dotychczasowéj taryfy i pod warunkiem jak to ma miejsce dotąd płacenia do funduszu dróg powiatowych po 40 złt. rocznie, przez cały czas trwania koncesyi.

W opinii swéj powoduje się Rada powiatowa tą uwagą, że obszar dworski poniósł znaczne koszta na pierwotną budowę mostu dochodzące kwoty 10.000 złt., a następnie ponosił znaczne wydatki na kilkakrotne reparacye i przebudowanie, a wreszcie, że reprezentacya powiatowa nie posiada na teraz żadnych środków do wynagrodzenia własności dworskiéj, gdyby wywłaszczenie przeprowadzoném być miało.

Zważywszy powyższe okoliczności,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do przedstawienia Rady powiatowéj i wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Łososinie górnéj, powiatu limanowskiego, dalszego prawa do pobierania myta od mostu na rzéce Łososinie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém ustanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Łososinie górnéj, nadaje się na lat trzy od wejścia w wykonanie niniejszéj uchwały dalsze prawo do pobierania myta mostowego na rzéce Łososinie przy drodze powiatowéj bocheńsko-sowlińskiéj, pod warunkiem utrzymywania w dobrym stanie pomienionego przedmiotu i płacenia do funduszu dróg powiatowych po 40 złt. rocznie, przez cały czas trwania nadanego prawa.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) cnt.

c) od pięciu świń, lub cieląt, od dziesięciu owiec 1 (jeden) cnt.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych, mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od tych opłat lub o zniżeniu takowych.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie téj uchwały *en bloc*.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta *en bloc*.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ ta uchwała składa się z większéj liczby ustępów, wnoszę więc, aby wysoka Izba raczyła przystąpić nad nią do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie.

Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Zwierzchności gminnéj Babina, powiatu samborskiego, dalszego prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzéce Strwiążu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą, sankcyonowaną Najwyższém postanowieniem z dnia 12. lipca 1870 r., gmina Babina, powiatu samborskiego otrzymała prawo do pobierania myta od mostu na rzéce Strwiążu, przy drodze gminnéj z Sambora do Sądowéj Wiszni.

Termin trwania koncesyi kończy się w miesiącu październiku r. b., strona zatém interesowana prosi o przedłużenie nadanego jéj prawa.

Most, o którym mowa, mający długości przeszło 35 metrów, w krótkim czasie musi być przebudowanym, a koszta te obliczone są na kwotę 2.491 złt. 80 ct.

Potrzeba budowy nowego mostu, skutkiem wypadków elementarnych, jak to miało miejsce w latach dawniejszych, może nastąpić nierównie wcześniéj, koszta zaś rocznego utrzymania wynoszą średnio licząc po 40 złt.

Dotychczasowy dochód mytniczy po potrąceniu spłaconéj na budowę pożyczki i kosztów utrzymania, przyniósł do depozytu gminnego zaoszczędzoną kwotę 710 złt., która nie starczy na pokrycie przebudowania mostu.

Dochody gminne są bardzo szczupłe, a miejscowy obszar dworski nie posiada lasu, ani pól lub pastwisk.

W takich okolicznościach Rada powiatowa w myśl §. 100. ustawy gminnéj, przemawia za odnowieniem koncesyi mytniczéj, z zastosowaniem dotychczasowéj taryfy wedle klasy najniższéj.

Zważywszy, że sprawa powyższa była przedmiotem protokolarnego dochodzenia i jest popartą szczegółowymi dowodami, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu gminie Babina powiatu samborskiego, dalszego prawa do pobierania myta mostowego od mostu na rzéce Strwiążu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém, ustanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Babina, powiatu samborskiego, nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie niniejszéj uchwały, dalsze prawo do pobierania myta mostowego od mostu na rzéce Strwiążu, należącego do drogi gminnéj, prowadzącéj przez Brzegi do Budek, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) cnt.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cnt.

c) od pięciu świń, lub cieląt, od dziesięciu owiec 1 (jeden) cnt.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty lub o zniżeniu takowéj.“

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie téj uchwały *en bloc.*

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, abyśmy przystąpili nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty,

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielenia obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Jasionce powiatu rzeszowskiego, dalszego prawa do pobierania myta mostowego.

Wysoki Sejmie!

Ustawą sankcyonowaną Najwyższém postanowieniem z dnia 12. lipca 1870 r. obszar dworski w Jasionce wspólnie z gminą tamtejszą, powiatu rzeszowskiego, otrzymali prawo do pobierania myta, od dwóch mostów na drodze gminnéj, prowadzącéj z Rzeszowa na Jasionkę do Sokołowa, wedle taryfy klasy najniższéj.

Termin udzielonéj koncesyi, upływa w miesiącu październiku r. b.; strony więc interesowane proszą o odnowienie nadanego im prawa.

Most Nr. I. trzyma długości przesło $7^1/_2$ m. b. most zaś Nr. II. przeszło $16^1/_2$ m. b., co czyni razem więcéj nad 24 m. b.

Koszta budowy wynosiły kwotę 1076 złt. 10 ct. a roczne utrzymanie mostów wymaga kwoty około 88 złt.

Dochód z opłat mytniczych obliczyć się da średnio po 120 złt. rocznie.

Rada powiatowa w myśl §. 100 ustawy gminnéj, popiéra prośbę obszaru dworskiego i gminy, i przemawia za przedłużeniem nadanego im prawa podług dotychczasowéj taryfy.

Zważywszy, że droga gminna z Rzeszowa do Sokołowa, jest bardzo licznie używaną, i że w przytoczonych wyżéj warunkach, dochód mytniczy, zaledwie starczy na pokrycie kosztów budowy i utrzymania mostów, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do przedstawienia Rady i Wydziału powiatowego, i wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzielenie obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Jasionce, powiatu rzeszowskiego, prawa do pobiérania myta mostowego przez dalsze lat pięć.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Jasionce, wspólnie z gminą tamtejszą, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do dalszego pobiérania opłat mytniczych, od dwóch mostów na drodze gminnéj z Rzeszowa na Jasionkę do Sokołowa, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych wspólnym kosztem i w dobrym stanie.

Uzyskany dochód z myta przypadać ma w równych częściach obszarowi dworskiemu i gminie.

Art. II.

Opłatę myta pobiérać należy licząc łącznie od obydwóch mostów, według następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) cent.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent.

c) od 5 świń lub cieląt, od 10 owiec 1 (jeden) cent.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owcy, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od tych opłat, lub o zniżeniu takowych.

Obszar dworski i mieszkańcy gminy w Jasionce, wolni są zupełnie od ponoszenia opłaty mostowéj."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Wicemarszałek. ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (większość), Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia taryfy myta od mostu Nr. 31 przy drodze powiatowéj Rzeszów-Ujazdy.

Wysoki Sejmie!

Ustawą sankcyonowaną Najwyższém postanowieniem z dnia 12. lipca 1870 r. Rada powiatowa rzeszowska, otrzymała prawo do pobierania myta przy drodze powiatowéj Rzeszów-Ujazdy, z terminem nieograniczonym a mianowicie:

1. drogowego, za przestrzeń jednomilową, mostowego, za most Nr. 15, na stacyi w Tyczynie 2. drogowego, za przestrzeń dwumilową, i mostowego za most Nr. 31, na stacyi w Błażowie.

Po wprowadzeniu powyższéj ustawy w wykonanie, ze względów praktycznych zaszła potrzeba rozdzielania stacyi w Błażowie na dwie rogatki mytnicze, z których jedna ustawioną jest w Michałkówce, z należytością za jednę milę i most Nr. 31, druga zaś w Kąkolówce, z opłatą za jednę milę drogi powiatowéj.

Opłata mytnicza od mostu Nr. 31. oznaczona jest wedle taryfy najniższéj przy drogach krajowych praktykowanéj.

Most ten jednakże, przebudowany w r. 1869, ma być w roku bieżącym ukończony w drugiéj połowie, a kosztorys tego ukończenia, wykazuje kwotę 2.073 złt. 87 ct.

Długość mostu wedle ostatniego planu, obliczoną jest przeszło na 44 metrów.

W tych warunkach podobny most przy drodze krajowéj, omyconym być mógłby wedle taryfy kl. II. czyli dwa razy wyższéj, jak jest dotychczasowa.

Wydział więc powiatowy, na podstawie uchwały Rady powiatowéj, uprasza o podwyższenie taryfy mostowéj nie spełna o połowę, co średnio licząc podniosłoby dochód mytniczy wyżéj o kwotę roczną 217 złt.

Zważywszy, że Rada powiatowa, a względnie fundusz powiatowy, ponosi znaczne wydatki na utrzymanie dróg powiatowych, Wydział krajowy przemawia za przychyleniem się do przedstawienia Rady powiatowéj, i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzielenie Radzie powiatowéj rzeszowskiéj, w zastępstwie funduszu powiatowego, prawa do pobierania myta, od mostu Nr. 31., przy drodze powiatowéj Rzeszów-Ujazdy, wedle podwyższonéj taryfy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Ga-

licyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Taryfa myta, od mostu Nr. 31 przy drodze powiatowéj Rzeszów-Ujazdy, przepisana ustawą z dnia 12. lipca 1870. r. od wejścia w wykonanie niniejszéj uchwały, podwyższoną zostaje jak następuje:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) cnt.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych $1^1/_2$ (jeden i pół) cnt.

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) cnt.

Art. II.

Wszelkie inne warunki omycenia drogi powiatowéj Rzeszów-Ujazdy, o ile takowe nie zostały zmienione w drodze przepisów administracyjnych, zachowują swą moc obowiązującą."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcia téj uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, abyśmy przystąpili nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o nadanie gminie miasta Brodów prawa do poboru opłaty kopytkowéj przy siedmiu rogatkach miejskich.

Wysoki Sejmie!

Sprawa odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego dla gminy miasta Brodów, przedłożoną była wysokiemu Sejmowi w r. 1872, w skutek czego wysoki Sejm raczył uchwalić projekt do ustawy, nadającéj téj gminie prawo do pobierania opłat kopytkowych, przez dalsze lat pięć, podług taryfy praktykowanéj od najdawniejszych czasów a uregulowanéj dekretem c. k. Namiestnictwa z d. 13. września 1854 r. l. 14295.

Pomieniony projekt do ustawy, nie otrzymał jednak Najwyższéj sankcyi, a c. k. Prezydyum Namiestnictwa w odezwie z d. 22. kwietnia 1873 r. l. 2.828 zawiadamiając o odmownem postanowieniu Jego Ces. i król. Apostolskiéj Mości, przytoczyło następujące motywa:

„1. że w ogólności projekt ten zawiera koncesye, które różnią się od nadanych w drodze ustawodawczéj innym miastom w Galicyi;

2. w szczególności, że myto pobierać się ma przy wjeździe i wyjeździe z miasta; że różnice w wymiarach należytości są nieodpowiednie; a przy zastosowaniu pojedyńczych pozycyi wyradzać się mogą różne wątpliwości, że wszystkie pozycye taryfy są za wysokie i przewyższają należytości pobierane na drogach krajowych; że zatém powyższe postanowienia nie zgadzają się z głównemi zasadami omycania dróg publicznych."

Jakkolwiek nie podobna było projektować innéj taryfy jak tę, którą uznawał c. k. Rząd krajowy i podług takowéj, przez długie lata kontrolował dochody miasta Brodów, to obecnie nie ulega wątpliwości, że dawniejsza ta taryfa straciła moc obowiązującą po zapadłéj odmowie Najwyższéj sankcyi. W takich warunkach gmina miasta Brodów postarała się wprawdzie w drodze administracyjnéj, o pozwolenie tymczasowego pobierania opłat kopytkowych, winna ona jednak uzyskać podczas obecnéj sesyi sejmowéj odnowienie prawa, z zastosowaniem taryfy odpowiadającéj dzisiejszéj praktyce.

Petycya gminy miasta Brodów opiera się na tych samych zasadach, jakie podane były do wiadomości wysokiéj Izby w r. 1872.

Zauważyć więc należy:

że dawniejsze prawo kopytkowe w Brodach niekwestyonowane dotąd, odnosiło się do dwóch tylko ulic, zwanych lwowską i leszniowską.

Prawo to sięga jeszcze téj epoki, kiedy miasto było dokoła obwarowaném, a wjazd do miasta otworzony był dwiema poszczególnionemi ulicami.

Opłata mytnicza nosiła wówczas nazwę „bramowego“.

Przy zmianię późniéjszego ustroju politycznego, Gubernium galicyjskie, reskryptem z dnia 1. lipca 1817 roku l. 27.717 i dekretem z dnia 3. maja 1822 l. 21462 uznało powyższy dochód gminny przy obydwóch wjazdach za obowiązujący nadal „zmieniając jedynie nazwę „bramowego“ na tytuł „opłaty mytniczéj“.

W miarę rozszerzania się i wzrostu miasta, wreszcie w naturalném następstwie zniesienia fortyfikacyi powstało do chwili obecnéj pięć nowych wjazdów, przy których zarząd gminy miasta Brodów, zaprowadzał stopniowo przepisaną opłatę mytniczą, inaczéj bowiem opłata ta, przy dwóch tylko pierwotnych rogatkach praktykowana z całą swobodą objeżdżaną byćby mogła. Zaprowadzenie podobnych dodatkowych zapór mytniczych za samowolne zarządzenie gminy uważać nie można, skoro c. k. Rząd krajowy przez lat blisko 40, kontrakta dzierżawne i dochody miasta kontrolował, nigdy nie podnosząc wątpliwoszi co do prawa poboru opłaty przy nowo wznoszonych rogatkach.

Dopiéro dnia 30. marca 1871 roku tamtejsze c. k. Starostwo, a w dalszym ciągu wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 31. stycznia 1872 r. l. 1580 orzekło, że gmina miasta Brodów obowiązaną jest wyjednać sobie w drodze ustawodawstwa krajowego przyzwolenie do poboru opłat mytniczych, czyli kopytkowego, przy nowo zaprowadzonych wjazdach miejskich, nie kwestyonując bynajmniéj prawa tego, przy dwóch najdawniejszych, podczas istniejących fortyfikacyi jedynych rogatkach. — Już w r. 1872 przedłożono wysokiemu Sejmowi:

a) że w obrębie gminy Brodów, bruk szutrowy wynosił 10.435 S. □, to jest podług miary dzisiejszéj 37.531 m. □; drogi szutrowane 36,278 S. □, czyli 130.479 m. □; łączna zaś długość tych dróg, obliczoną była na 9.219 S. b. a więc blisko $17^1/_2$ kilometrów.

b) ogólny wydatek założenia ulic brukowych szutrowanych, stanowi jednorazową kwotę 276.062 złt.; na utrzymanie zaś roczne z przebudowaniem mostów, kanałów i t. p. przecięciowo, ponosićby wypadało kwotę 30.141 złt.

c) dochód z opłat kopytkowych, wedle taryfy dawnéj, czyni kwotę 14.535 złt. rocznie.

Budżet wydatków gminnych w r. 1876 wykazuje niedobór w kwocie 7.139 złt.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowéj, przemawia ponownie za uwzględnieniem petycyi gminy brodzkiéj.

Proponowana obecnie przez zwierzchność gminną taryfa, różni się od dotychczasowéj tém głównie, że opłata kopytkowa, pobieraną być ma raz jeden tylko, to jest przy wjeździe do miasta.

Natomiast jest rzeczą widoczną, że strona interesowana, pragnąc choć w części powetować straty, przewidywane w razie zniesienia poboru kopytkowego przy wyjazdach z miasta, dla każdéj pojedyńczéj pozycyi taryfy, proponuje wymiar wyższy, od dawniejszego, a nadto i teraz jeszcze odróżnia wozy naładowane towarami frachtowymi, i dla tych oznacza najwyższą opłatę.

Jakkolwiek przy takiéj nawet taryfie, dochody z myta kopytkowego, dorównaćby nie mogły dochodom otrzymywanym przy taryfie dzisiejszéj, Wydział krajowy jednak pragnąc zastosować się do wskazówek podanych przez c. k. Namiestnictwo, przedstawia wysokiéj Izbie projekt do uchwały, o nadaniu gminie miasta Brodów prawa do pobierania myta kopytkowego, z taryfą wedle normy przepisanéj dla dróg rządowych i krajowych z wymiarem nieco jeszczcze niższym od propozycyi strony interesowanéj.

Taryfa podobna, jako pośrednia, tém bardziéj zdaje się być usprawiedliwioną, że nie pokryje wydatków łożonych corocznie przez gminę na utrzymanie bruków ulic i dróg miejskich, a dekret kancelaryi nadwornéj z d. 17. maja 1847 r. l. 15.770 przypuszcza, że może być dozwoloném myto wyższe lub niższe, od postanowionéj pojedyńczą taryfą klasy.

Nakoniec pominąć nie można, że koncesye opłat kopytkowych nie mają ściśle oznaczonych klas taryfowych, których przekraczanie nie byłoby dozwolone, że najbliższy przykład bardzo wysokiéj a jednak usprawiedliwionéj taryfy kopyt-

kowéj, stanowi miasto Lwów, używające swego prawa na mocy ustawy sankcyonowanéj Najwyższém postanowieniem z d. 12. października 1873 r.

Z tych tedy powodów Wydział krajowy popiera w zasadzie petycyą Zwierzchności gminy miasta Brodów i wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzielenie gminie miasta Brodów, prawa do pobierania opłaty kopytkowéj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwém Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Brodów nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania opłaty kopytkowéj przy wjazdach miejskich, pod warunkiem utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg gminnych, kosztem funduszu gminnego.

Art. II.

Pobór opłaty kopytkowéj pobierać się będzie raz jeden, to jest przy wjeździe do miasta. W tym celu rogatek miejskich ma być siedm a mianowicie:

a) przy drodze wiodącéj na ulicę leszniowską:

b) przy drodze wiodącéj na ulicę lwowską;

c) przy drodze do wielkich folwarków obok starego okopiska;

d) przy drodze do małych folwarków obok skarbowego Chmielnika;

e) na Jurydyce, w miejscu dawnego wału miejskiego;

f) na Podzamczu, naprzeciw skarbowego browaru;

g) przy drodze do dworca kolei żelaznéj, obok mostu na Suchowólce.

Art. III.

Opłatę kopytkową pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) Od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) ct.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 cztery ct.

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowéj mają być zachowane wszystkie obowiązujące przepisy co do uwolnienia od opłaty mytniczéj lub zniżenia takowéj.“

(Wciągu czytania sprawozdania Marszałek Włodzimierz hr. Dzieduszycki zajmuje napowrót krzesło prezydyalne),

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przystąpienie nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem udzielenia gminie Szczérca prawa do pobierania myta mostowego na dalsze lat pięć.

Wysoki Sejmie!

Ustawą sejmową sankcyonowaną Najwyższém

postanowieniem z dnia 25. grudnia 1871 r., gmina Szczerzec, powiatu lwowskiego, otrzymała prawo do pobierania myta od dwóch mostów, z których jeden 31 metrów długi na rzéce Szczerczyku położonym, jest przy drodze gminnéj do Piasków prowodzącéj, drugi zaś mający długości 15 metrów, znajduje się na drodze gminnéj do Łan i do Mikołajowa.

Termin udzielonéj koncesyi upływa w piérwszych dniach roku przyszłego, interesowana więc gmina prosi o odnowienie nadanego jéj prawa.

Warunki utrzymywanych przez gminę mostów, dla których myto zaprowadzoném zostało, nietylko, że się dotąd w niczém nie zmieniły, lecz owszém w r. 1875. gmina poniosła znaczny wydatek na przebudowanie mostu przy drodze do Łan, drugi zaś most, w krótkim bardzo czasie nową budową zastąpionym być musi.

Dochód z myta obliczonym był rocznie na kwotę 120 złt., z któréj odpada na utrzymanie mostów około 60 złt. rocznie.

Zważywszy przytoczone okoliczności, a przytém oceniając, że położenie majątkowe gminy Szczerca, jest bardzo niezamożne, Wydział krajowy przemawia za przychyleniem się do prośby Zwierzchności gminnéj z zastosowaniem dotychczasowéj taryfy wymiaru najniższego i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu gminie Szczerca, powiatu lwowskiego prawa do pobierania myta mostowego, przez dalsze lat pięć.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Szczerca, powiatu lwowskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobiérania myta od dwóch mostów mających łącznéj długości 46 metrów, a położonych przy drogach gminnych prowadzących do Piasków i do Łan, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobiérać należy jednę tylko, to jest licząc łącznie za obydwa mosty podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) ct.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdéj sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to od koni, wołów, buhajów, krów, jałówek, byków mułów i osłów i od każdéj sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, które są wolne od opłaty myta.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być stosowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od tych opłat lub o zniżeniu takowych.

Art. IV.

Mieszkańcy gminy Szczerca, wolni są zupełnie od ponoszenia myta mostowego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie téj uchwały *en bloc*.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem omycenia dalszego kierunku drogi powiatowéj, jarosławsko-pruchnickiéj, prowadzącéj do Huciska.

Wysoki Sejmie!

Ustawą sejmową sankcyonowaną Najwyższém postanowieniem z dnia 12 lipca 1870 r., Rada powiatowa jarosławska, w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu, otrzymała na czas nieograniczony, prawo do pobiérania myta drogowego na drodze powiatowéj jarosławsko-pruchnickiéj, za przestrzeń dwóch mil i 2000 sążni, z wymiarem zaś taryfy, tylko za mil dwie.

W roku 1874 Wydział powiatowy rozpoczął budowę téjże drogi w dalszym kierunku, mianowicie od Pruchnika do granicy powiatu przemyskiego, to jest do Huciska, i odda takową do użytku publicznego, najpóźniéj do dnia 1. sierpnia b. r.

Przestrzeń nowo budującéj się drogi wynosić będzie 7 kilom. 898 metrów.

Koszta dotąd poniesione uczyniły kwotę 10.155 złt. 59 ct., w roku zaś bieżącym; obliczone są jeszcze na kwotę 8.312 złt. 78 ct., czyli razem nowa budowa kosztować ma 18.468 złt. 37 ct. i pokrytą będzie z funduszów powiatowych, a częścią z subwencyi udzielonéj z funduszu krajowego, w łącznéj kwocie 3.000 złt.

Przy tak znacznych wydatkach Wydział powiatowy, dołączając szczegółowe dokumenta i w wykonaniu uchwały Rady powiatowéj, uprasza:

1. o umycenie nowéj przestrzeni drogi od Pruchnika do Huciska;

2. o doliczenie do téj przestrzeni 2.000 sążni objętych ustawą z r. 1870, do których taryfa oddzielnie obliczoną być nie mogła.

W tym wypadku cała przestrzeń, świeżo do omycenia proponowana, wynosiłaby 11 kilometrów, 691 metrów.

Doliczenie nieomyconéj przestrzeni, do następnéj linii mytniczéj, zgadza się z zasadą przepisaną dla dróg krajowych, wedle §. 3. ustawy z dnia 25 grudnia 1871 r. w każdym jednak razie, przy drogach krajowych, za całą podobną przestrzeń, myto wymierzaném bywa, wedle taryfy kl. I-éj a zatém najniższéj.

Tymczasem Rada powiatowa przytacza:

że roczne utrzymanie łącznie wykazanéj przestrzeni, wymaga 3.000 złt., że w razie nawet zastosowania taryfy kl. II-éj, to jest takiéj, jaka przy drogach krajowych obowiązuje dopiéro od 14 kilometrów, dochód mytniczy, wynosiłby rocznie około 1500 złt. a niedobór na roczne utrzymanie, pokrywać się mający z funduszów powiatowych, przedstawia sie wówczas w kwocie równéj 1500 złt.

Z tych tedy powodów, Wydział powiatowy uprasza o zastosowanie w tym wypadku taryfy kl. II. okowiązującéj przy drogach krajowych.

Zważywszy:

że dla dróg powiatowych, nie istnieje dotąd specyalna ustawa mytnicza, i dlatego drogi te, podporządkowane bywają do przepisów mytniczych, praktykowanych w sprawach omycenia, dla osób lub towarzystw prywatnych;

zważywszy daléj, że wedle dekretu kancelaryi nadwornéj z dnia 17. maja 1847 r. l. 15776, może być dozwolone myto wyższe lub niższe od postanowionego taryfą klasy; Wydział krajowy przemawia za udzieleniem Radzie powiatowéj jarosławskiéj, w zastępstwie funduszu drogowego prawa do pobiérania myta drogowego, za dalszą przestrzeń drogi powiatowéj jarosławsko-pruchnickiéj, prowadzącéj do Huciska, wliczając nadto do téj przestrzeni 2000 sążni poszczególnione w ustawie z d. 12 lipca 1870 r. z zastósowaniem taryfy kl. II. przy drogach krajowych obowiązującéj, i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o omyceniu dalszego kierunku drogi powiatowéj jarosławsko-pruchnickéij, prowadzącéj do Huciska.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém postanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowéj w Jarosławiu w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu, od wejścia w wykonanie téj uchwały, nadaje się prawo do pobiérania myta drogowego, przy drodze powiatowéj jarosławsko-pruchnickiéj, za dalszą przestrzeń téjże drogi, to jest od Pruchnika do Huciska, z doliczeniem do téj przestrzeni 2.000 sążni poszczególnionych w ustawie z dnia 12. lipca 1870 r. czyli łącznie za przestrzeń blisko 12. kilometrów, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie kosztem funduszów powiatowych.

Art. II.

Pobór myta, odbywać się ma na jednéj stacyi mytniczéj, w pierwszym kilometrze za miasteczkiem Pruchnikiem od strony Huciska.

Art. III.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztéry) ct.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. IV.

Przy pobiéraniu opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tych opłat, lub o zniżeniu takowych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Proszę o przyjęcie téj uchwały *en bloc.*

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie omycenia drogi powiatowéj z Podhajec do Zawałowa.

Wysoki Sejmie!

W roku zeszłym ukończoną została budowa drogi powiatowéj z Podhajec do Zawałowa na przestrzeni przeszło 12 kilometrów.

Prócz tego projektowany jest i już prowadzony dalszy kierunek téj drogi, przedewszystkiém zaś, z początkiem wiosny rozpoczętą będzie budowa trzech większych mostów pod Zawałowem, która ukończoną zostanie w ciągu kilku miesięcy, mianowicie przed żniwami.

Obecnie więc, Rada powiatowa uchwałą zapadłą na posiedzeniu d. 23. października 1875 uprasza o nadanie jéj prawa do poboru myta drogowo-mostowego, wedle taryfy dla dróg krajowych obowiązującéj.

Komisyonalne dochodzenie na miejscu wykazało:

że koszta budowy obliczone na kwotę 43.074 złt. 79 ct. pokryte są: z subwencyi udzielonéj z funduszu krajowego w kwocie 32.000 złt., z zaliczonéj przez fundusz powiatowy kwoty 8.901 złt. 79 ct. i wreszcie z ofiar dobrowolnych, złożonych przez interesowane gminy i obszary dworskie.

Przeciętne koszta utrzymania wynosić mogą rocznie 3.364 złt. 40 ct.

Na wybudowanéj przestrzeni znajduje się 7 mostków i 17 przepustów łącznéj długości przeszło 60 metrów.

Trzy większe mosty pod Zawałowem wedle przyjętych planów trzymać będą:

1-szy 28½ metrów
2-gi 11 „
3-ci 17 „

co licząc okrągło wyniesie razem blisko 57 m. b. pokładu mostowego.

Komisya proponuje dwie rogatki, jednę dla myta drogowego w Podhajcach, drugą zaś dla myta mostowego w Zawałowie.

Zważywszy:

że użyteczność drogi powiatowéj z Podhajec do Zawałowa dostatecznie jest zbadaną, czego dowodzi

wysokość udzielonéj z funduszu krajowego subwencyi;

że przy zachowaniu całéj staranności technicznéj pod nadzorem Wydziału krajowego i miejscowego komitetu, koszta budowy wypadły bardzo tanio;

że wreszcie dalsze koszta utrzymania drogi, pokryte być winne z dochodów mytniczych.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do przedstawienia Rady i Wydziału powiatowego i wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowéj podhajeckiéj, prawa do pobierania myta drogowego i mostowego przy drodze powiatowéj z Podhajec do Zawałowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, ustanawiam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowéj w Podhajcach, w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych, przy drodze powiatowéj z Podhajec do Zawałowa, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych kosztem funduszów powiatowych i w dobrym stanie, a nadto pod warunkiem, że pobór myta rozpocznie się dopiéro wtedy, kiedy przedmioty omycone, jako wykończone zupełnie, oddane zostaną do użytku publicznego.

Art. II.

Myto pobieraném być ma przy dwóch rogatkach:

1. w Podhajcach pobieraném będzie myto drogowe z wymiarem za przestrzeń jednomilową;

2. w Zawałowie pobieraném będzie myto mostowe, od trzech sąsiednich mostów, łącznéj długości blisko 57 metrów bieżących.

Art. III.

Opłaty mytnicze pobierać należy wedle następujących wymiarów:

1. przy stacyi drogowéj w Podhajcach:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (2) dwa centy;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) centa.

2. Przy stacyi mostowéj w Zawałowie:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (4) cztéry centy.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych (2) dwa centy.

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Art. IV.

Przy poborze opłat mytniczych obowiązują ogólne przepisy, tak co do uwolnienia od tych opłat, jak również co do zniżenia takowych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby przyjąć tę uchwałę en bloc.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem udzielenia gminie łącznie z obszarem dworskim w Łuhowie, prawa

do pobierania przez lat pięć, myta od mostu na rzece Ilemce.

Wysoki Sejmie!

Pomiędzy Łuhowem a Spasami, powiatu Dolińskiego, przy drodze gminnéj, na rzece Ilemce, istnieje od dawnych czasów most, który w roku 1873, skutkiem zużycia i wypadków elementarnych, nanowo wybudowanym być musiał.

Koszta budowy, w myśl przepisów ustawy drogowéj, poniosła gmina Łuhów wspólnie z tamtejszym obszarem dworskim, obecnie zaś obydwie strony proszą o nadanie im wspólnego prawa do pobierania myta mostowego.

Protokólarne dochodzenie na miejscu wykazuje:

że most nowo wybudowany trzyma długości 33 metrów bieżących;

że koszta budowy wynosiły kwotę 843 złt. 40 ct.

że roczne utrzymanie mostu, biorąc w rachubę często zdarzające się wylewy górskie, może uczynić rocznie 150 złt., gdy tymczasem dochód mytniczy przypuszczać się da na kwotę roczną 80 złt.

Most na rzece Ilemce, służy przeważnie dla wygody licznych gmin sąsiednich i dla transportu materyałów drzewnych z c. k. lasów skarbowych, gmina zaś Łuhów jest ubogą i posiada zaledwie 30 domów mieszkalnych, tém samém więc niedostateczny zapas sił roboczych.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział powiatowy, w zastępstwie Rady powiatowéj, przemawia za prośbą stron interesowanych, a delegacya komisyjna wnosi o zastosowanie taryfy kl. II. dla dróg rządowych i krajowych przepisanéj.

Proponowana klasa byłaby za wysoką dla mostu podobnego, chociażby takowy położonym był przy drodze rządowéj lub krajowéj.

Zresztą gmina i obszar dworski, w petycyi swojéj, oznaczają pierwszą pozycyę taryfy tylko na 2 ct., co odpowiada usprawiedliwionéj taryfie kl. I.

W takich warunkach, Wydział krajowy uznaje wymiar taryfy krajowéj kl. I. za dostateczny i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm, przychylając się do petycyi gminy i obszaru dworskiego w Łuhowie, raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu gminie łącznie z obszarem dworskim w Łuhowie, prawa do pobierania przez lat pięć myta, od mostu na rzéce Ilemce, przy drodze gminnéj pomiędzy Łuhowem a Spasami.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Łuhów powiatu dolińskiego, wspólnie z obszarem dworskim w Łuhowie, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta od mostu na rzéce Ilemce, przy drodze gminnéj z Łuhowa ku Spasom, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent.

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) centa.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnéj należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłaty mytniczéj mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy, o uwolnieniu od téj opłaty, lub o zniżeniu takowéj.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie téj uchwały *en bloc*.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o omyceniu drogi powiatowéj brzozowsko-rymanowskiéj z odnogą do Krościenka.

Wysoki Sejmie!

Droga brzozowsko-rymanowska z odnogą do Krościenka, utrzymywaną była do końca roku 1867 przez konkurencyą sąsiednich gmin i dworów, pod kierunkiem c. k. urzędów politycznych, a następnie do końca roku 1874 pod kierunkiem Wydziału powiatowego.

W roku 1875 uznaną została jako droga powiatowa i utrzymywaną jest kosztem funduszu powiatowego. Długość drogi wynosi przeszło 22 kilometrów.

Koszta pierwotnéj budowy całéj téj linii, trudno jest dzisiaj obliczyć, roczne jednak jéj utrzymanie oznaczyć można na kwotę 4.615 złt. wraz z utrzymaniem 44 mniejszych lub większych mostów.

Na pokrycie wskazanego wydatku, Wydział powiatowy posiada jak obecnie, zapas kasowy z roku 1875 w kwocie 797 złt. 68 ct. i spodziewane wpływy 2% dodatków do podatków wynoszące 1.116 złt., czyli okazuje się niedobór, więcéj jak 1.900 złt.

W takich warunkach, Wydział powiatowy na podstawie uchwały Rady powiatowéj brzozowskiéj, uprasza o omycenie powyższéj drogi, wraz z mostem na rzéce Wisłoku w Haczowie, mającym długości około 23 m. b. i w takim razie spodziewa się, że dochód z myta wyniesie rocznie około 1000 złt.

Most, o którym mowa posiada już koncesyą mytniczą, nadaną gminie Haczów w roku 1870, któréj termin upływa pod koniec roku bieżącego.

Z tego powodu Wydział powiatowy przedstawił deklaracyą wspomnionéj gminy przekonywującą, że gmina ta z chwilą omycenia drogi brzozowsko-rymanowskiéj zrzeka się dalszego prawa mytniczego na rzecz funduszu powiatowego, zastrzegając jednak uwolnienie włościan haczowskich od opłaty na téj stacyi myta mostowego oraz drogowego.

Komisyonalne dochodzenie na miejscu przeprowadzone w myśl §. 29. ustawy drogowéj pokazuje, że należałoby zaprowadzić dwie stacye mytnicze:

1szą w Trześniowie z opłatą drogową za połowę przestrzeni do omycenia proponowanéj;

2gą w Haczowie z opłatą drogowo-mostową, to jest za drugą połowę drogi i za most haczowski.

Ażeby nie przeciążać zbyteczną opłatą gmin sąsiednich, wysokość taryfy drogowéj na każdéj stacyi oznaczonąby była tylko po 2 ct. w piérwszéj pozycyi taryfy, a więc w stosunku ośmiu kilometrów drogi krajowéj, myto zaś mostowe otrzymałoby dotychczasową taryfę klasy najniższéj.

Zważywszy powyższe okoliczności,

Wydział krajowy jest za przychyleniem się do prośby strony interesowanéj i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowéj brzozowskiéj prawa do pobiérania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowéj brzozowsko-rymanowskiéj z odnogą do Krościenka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowéj brzozowskiéj w zastępstwie funduszu drogowego powiatu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobiérania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowéj brzozowsko-rymanowskiéj licząc z odnogą do Krościenka, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych kosztem funduszu powiatowego i w dobrym stanie.

Art. II.

Myto drogowe pobiéraném będzie na dwóch stacyach mytniczych:

1. w Trześniowie;

2. w Haczowie;

myto zaś mostowe, tylko na stacyi w Haczowie, mianowicie od mostu na rzéce Wisłoku.

Art. III.

Opłatę myta drogowego na obydwóch stacyach artykułem II. poszczególnionych, pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) cnt.;

Dla myta mostowego w Haczowie, oznacza się oddzielnie dotychczasową taryfę wedle ustawy z dnia 12. lipca 1870 r., jako to:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) cnt.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cnt.;

c) od pięciu świń lub cieląt i od dziesięciu owiec 1 (jeden) cnt.;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnéj należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. IV.

Oprócz ogólnie obowiązujących przepisów, co do uwolnienia od opłat mytniczych lub zniżenia takowych, wolni są od wszelkiéj opłaty na stacyi drogowo-mostowéj w Haczowie, wszyscy włościanie gminy Haczowa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie téj uchwały *en bloc*.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, aby nad tą uchwałą przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiéj, powiatu żydaczowskiego, dalszego prawa do pobierania myta od mostu na odnodze rzéki Dniestru w Żurawkowie.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową sankcyonowaną Najwyższém postanowieniem z dnia 25. grudnia 1871 roku, obszar dworski w Bereźnicy królewskiéj z przyległością Żurawków, powiatu żydaczowskiego otrzymał prawo do pobierania myta mostowego na odnodze rzéki Dniestru w Żurawkowie.

Termin udzielenia koncesyi upływa w początku roku przyszłego, strona zatém interesowana prosi o odnowienie koncesyi na czas dalszy.

Zauważyć należy, że myto, o którém mowa, istniało pierwotnie na podstawie koncesyi udzielonéj przez c. k. władzę polityczną.

Już w roku 1871 wykazano wysokiéj Izbie, że długość pomienionego mostu wynosi 21 sążni, co czyni podług miary dzisiejszéj blisko 40 metrów.

Koszta budowy obliczone były na kwotę 3.213 złt., przeciętnie zaś koszta utrzymania czynić miały 174 złt. rocznie, a dochód mytniczy podług protokołu z roku 1866 mógł przynosić kwotę roczną 50 złt.

Oprócz tego mostu obowiązanym jest obszar dworski prestować do 7 innych mostów, w obrębie Żurawkowa położonych.

Wydział powiatowy przedstawia, że most omycony kosztem właściciela obszaru dworskiego utrzymywany, znajduje się w stanie odpowiednim, a pod względem ważności komunikacyi nie nastąpiła zmiana.

Zważywszy przytoczone okoliczności, wysoki Sejm raczy przychylić się do wniosku Wydziału krajowego i wydać załączoną uchwałę, w któréj, zastosowana jest dotychczasowa taryfa mytnicza:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiéj, powiatu żydaczowskiego, dalszego prawa do pobiérania myta od mostu na odnodze rzéki Dniestru w Żurawkowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém ustanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiéj z przyległością Żurawków, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo poboru myta, od mostu mającego blisko 40 m. b. na odnodze rzéki Dniestru w Żurawkowie pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego mostu.

Art. II.

Opłatę myta pobiérać należy według następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od koni wierzchowych, tudzież od każdéj sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, mułów i osłów, tudzież od każdéj sztuki młodego bydła tego rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które się myto nie opłaca.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczéj i względem zniżenia téjże.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby tę uchwałę przyjąć *en bloc.*

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc,* raczy rękę podnieść (większość.) Przyjęta.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wnoszu, abyśmo nad tuju uchwałoju prystupyły do tretioho czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o nadaniu Radom powiatowym dąbrowskiéj i tarnowskiéj, łącznego prawa do pobiérania myta drogowego, przy drodze z Dąbrowy przez Żabno do Otfinowa.

Wysoki Sejmie!

Przez terytoryum dwóch powiatów dąbrowskiego i tarnowskiego zbudowaną została droga prowadząca z Dąbrowy przez Żabno, Czyżów, Otfinów do Ujścia Jezuickiego czyli granicy Królewstwa Polskiego.

Część znacznie mniejsza téj drogi, przypada na powiat tarnowski, powiat zaś dąbrowski, który ponosił przewoźnie ciężary przy budowie, na podstawie uchwały Rady powiatowéj podniósł inisyatywę uzyskania prawa mytniczego i w takiem razie droga poszczególniona, uznaną być ma za drogę powiatową.

Przestrzeń drogi już w całości wykończona wynosi przeszło 15 kilometrów czyli jest doprowadzoną aż do Otfinowa i obecnie właśnie, może być omyconą.

Obydwa powiaty porozumiały się, i zawarły dobrowolną ugodą co do stosunku prawa mytniczego. Wedle ugody, połączonéj z mniéj ważnymi miejscowymi warunkami z dochodów mytniczych, przy za-

stosowaniu taryfy przepisanéj dla dróg krajowych, przypadałoby dla powiatu tarnowskiego $^3/_8$ części, a dla dąbrowskiego $^5/_8$ części.

Powiat dąbrowski wykazuje:

że ogólne koszta budowy drogi wynoszą kwotę 25760 złt. i pokryte są:

prestacyami odnośnych gmin i dworów, w wartości 2570 złt., subwencyą z funduszu krajowego 3500 złt. reszta zaś tak znacznych wydatków. przypada na pożyczkę krajową z roku 1873 i na fundusze powiatowe. Roczne utrzymanie oszutrowanéj i do omycenia wliczanéj drogi, wynosić może kwotę 3500 złt. spodziewać się zaś należy, że myto w wysokości proponowanéj dorówna téj saméj kwocie.

W końcu nadmienić wypada, że rogatka mytnicza ustawionąby była na terytoryum powiatu Dąbrowskiego i pozostałaby pod administracyą tego powiatu.

Zważywszy przytoczone okoliczności, a przytém w ocenieniu ważności linii drogowéj z Dąbrowy ku granicy Królestwa Polskiego, pragnąc wreszcie zapewnić fundusz potrzebny na dalszą konserwacyą drogową, Wydział krajowy przemawia za prośbą strón interesowanych i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu Radom powiatowym dąbrowskiéj i Tarnowskiéj, prawa do pobiérania myta drogowego na drodze z Dąbrowy przez Żabno do Otfinowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Ar. I.

Radom powiatowym dąbrowskiéj i tarnowskiéj w zastępstwie funduszów drogowych tychże powiatów, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta drogowego na drodze z Dąbrowy przez Żabno do Otfinowa, pod warunkiem uznania téj drogi za powiatową i utrzymywania takowéj łącznym stosunkowo kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Płatę myta pobierać należy na jednéj stacyi mytniczéj w terytoryum powiatu dąbrowskiego podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) cnt.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) cnt.;

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, zrebięta, owce, kozy i świnie do drobnogo.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnéj należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Coroczny dochód z myta wpływać będzie w $^5/_8$ części do funduszu drogowego powiatu dąbrowskiego a w $^3/_8$ części do funduszu drogowego powiatu tarnowskiego.

Art. IV.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczéj i względem zniżenia tejże.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby tę uchwałę przyjąć *en bloc*.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta en bloc.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Wnoszu, abyśmo nad tuju uchwału prystupyły do tretioho czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o nadaniu gminie Mosty wraz z obszarem dworskim, powiatu rudeńskiego, dalszego prawa do pobierania myta, od mostu na rzéce Dniestrze.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy sankcyonowanéj Najwyższém postanowieniem z dnia 12. lipca 1870 gmina Mosty wspólnie z miejscowym obszarem dworskim, pobierają myto, od mostu na rzéce Dniestrze przy drodze gminnéj z Drohobycza do Lwowa, podług taryfy klasy najniższéj.

Termin udzielonéj koncesyi upływa z końcem roku bieżącego, interesowany więc obszar dworski, prosi o odnowienie prawa mytniczego podług dawnych warunków.

Długość mostu wykazaną była blisko na 38 m. b.

Pierwotne koszta budowy obliczono na kwotę 1577 złt. 33 cnt.

Roczne utrzymanie czyni w przecięciu kwotę roczną 80 złt.

Dochód z myta przynosić ma rocznie najwyżéj 150 złt.

Gmina Mosty jest niezamożna, bo posiada zaledwie 40 domów.

Na podstawie powyższych okoliczności, Wydział powiatowy w Rudkach przemawia za przychyleniem się do prośby stron interesowanych.

Wydział więc krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała,

o udzieleniu gminie Mosty łącznie z tamtejszym obszarem dworskim, prawa do dalszego pobierania myta, od mostu na rzéce Dniestrze.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Mosty, wspólnie z tamtejszym obszarem dworskim powiatu rudeńskiego nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, dalsze prawo do pobierania myta od mostu na rzece Dniestrze na drodze gminnéj z Drohobycza do Lwowa wiodącéj, z warunkiem utrzymywania pomienionego przedmiotu wspólnym kosztem.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) cent.;

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent.;

c) od 5 świń i cieląt, od 10 owiec 1 (jeden) cent.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczéj i względem zniżenia takowéj.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie téj uchwały *en bloc.*

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta en bloc.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wnoszu, abyśmo prystupyły nad tuju uchwału do tretioho czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Teraz z porządku dziennego następuje:

Sprawozdania komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawca p. Szeptycki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Szeptycki (czyta):

„Sprawozdanie
o petycyi Towarzystwa ochotniczéj straży ogniowéj w Jarosławiu (Nr. 43/103 S.) o zasiłek pieniężny.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że fundusz krajowy przeznaczony celom ogólnym jest nad siły obarczonym i tam tylko przychodzić powinien w pomoc, gdzie nieuniknione tego zachodzi potrzeba, zważywszy że Jarosław należący do większych i zamożniejszych miast posiada przeszło 11.000 mieszkańców i przeszło 80.000 złt. rocznych dochodów miejskich według urzędowego schematyzmu, daléj — że straż ochotnicza istnieje dla prywatnego bespieczeństwa miasta i jego mieszkańców, zważywszy nakoniec, że daleko mniéj zamożne miasta i gminy na ten cel nie pobiérają żadnego zasiłku z funduszu krajowego, zatém słuszném tylko jest, ażeby i miasto Jarosław samo wspierało i zasilało tak dla siebie niezbędną instytucyą.

Komisya zatém wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: nad petycyą straży ogniowéj w Jarosławiu przechodzi się do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Szeptycki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: nad petycyą straży ogniowéj w Jarosławiu przechodzi się do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Szeptycki (czyta):

„Sprawozdanie
o petycyi pani Ludwiki Leśniowskiéj z Dębnik pod Krakowem (Nr. 38/101 S.), żądającéj dożywotnéj pensyi lub zasiłku.

Wysoki Sejmie!

Pomimo znanych zasług petentki na polu ludowego piśmiennictwa, nie ma dostatecznych dowodów, ażeby przy końcu sześcioletniego okresu sejmowego obarczać fundusz krajowy nowym ciężarem, wyznaczając téjże dożywotnią pensyą, nie można jednak pominąć, iż pani Leśniowska wtedy, gdy jeszcze mało kto troszczył się o oświatę ludu — poświęcała swe prace i szczupłe fundusze temu celowi — wydając przez lat kilka tygodnik „Nowiny ze świata“, oraz własnym nakładem historyą naszego kraju i inne pisma dla ludu i młodzieży nie bez korzyści rozpowszechnione. Dziś zaś jako wdowa w podeszłym wieku — bez sposobu utrzymania się — zasługuje, ażeby kraj przynajmniéj jednorazowym datkiem przyszedł jéj w pomoc.

Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wypłacił pani Ludwice Leśniowskiéj jednorazowy zasiłek w kwocie (300) trzystu złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Hr. Wodzicki. Niewdzięczną jest rzeczą przemawiać w wysokiéj Izbie za udzieleniem komukolwiek jakiéjkolwiek pomocy, a mianowicie wskazywać na nędzę i niedostatek. Boć Sejm nie jest powołany do ratowania wszystkich nędz, jakie nawiédzają mieszkańców kraju.

Zdaje mi się téż, że piérwszy raz za podobną petycyą przemawiam. Jeśli jednak można wskazać na pewne zasługi, na pewne usiłowania w celach szlachetnych podjęte, mianowicie na usiłowania w celu podniesienia oświaty ludu, jeżeli widzimy osobę zubożałą pod względem majątkowym, która wszystkie swoje dochody oddawała pracy podjętéj w celu wykształcenia ludu, podniesienia moralności, utwierdzenia w nim uczuć narodowych i poszanowania dla pamiątek historycznych — w takim wypadku sądzę, że nie można takiéj prośbie odmówić. Jeśli zaś te usiłowania i prace, jak wydawnictwo dzieł, wydawnictwo czasopism, pociągnęły właśnie ten niedostatek, który ją nawiédził, sądzę, że dostateczny tu tytuł do uwzględnienia jéj prośby. Muszę jeszcze dodać, że oprócz materyalnéj pomocy, jaką będzie dla petentki taka zapomoga, udzielenie jéj przez Sejm będzie jeszcze uznaniem zasług petentki, będzie dla niéj pociechą moralną. Z tego powodu popieram wniosek komisyi z tą jednak odmianą, aby proponowana przez komisyą suma podniesioną była do wysokości 500 złt.

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, aby petentce udzielić kwotę 500 złt., zechce rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest poparty.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel. Idąc za głosem poprzedniego mowcy i ja głosować będę za kwotą 500 złt., a to dlatego, że tu najpiérw zbyt ważne okoliczności przemawiają za petentką, a nadto jest dla mnie i to wskazówką, że jeżeli sz. przewodniczący komisyi budżetowéj czyni taki wniosek, ja jako szeregowy członek téj komisyi, chętnie będę za nim głosował.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szeptycki. Osobiście nie mam nic przeciw wnioskowi p. Wodzickiego, jednakże jako sprawozdawca komisyi muszę obstawać przy téj cyfrze, którą komisya proponowała.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpiérw poddam pod głosowanie poprawkę p. Wodzickiego, aby udzielić kwotę 500 złt.; kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła. Teraz następuje wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Szeptycki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wypłacił pani Ludwice Leśniowskiéj jednorazowy zasiłek w kwocie 300 złt. (trzystu)."

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Szeptycki (czyta):

„Sprawozdanie
o petycyi Rady szkolnéj miejscowéj w Ostrowie okręgu szkolnego tarnopolskiego (Nr. 42/105 S.) o udzielenie bezzwrotnéj subwencyi w kwocie 800 złt. na dokończenie szkoły.

Wysoki Sejmie!

Oprócz nieurodzaju dotykającego od lat kilku kraj cały, gmina Ostrów została nawiedzoną w roku zeszłym gradobiciem, a nakoniec pożarem, który nietylko część wsi, ale oraz cerkiew z plebanią pochłonął. Zbytecznem byłoby przytaczać powody, jak dla gmin naszych, niezaopatrzonych w dostateczne fundusze w ogóle, wielkim jest ciężarem stawianie budynków szkolnych, nawet przy współudziale dworu. Wysoki Sejm nieraz zaradzał temu niedostatkowi uchwalając bezzwrotne zasiłki. Gmina Ostrów, dotknięta tylu klęskami, zasługuje ze wszech miar na podobne uwzględnienie. Komisya jednak, nie mając sobie przedłożonego kosztorysu budowy szkoły ani rozkładu kosztów na pojedyńczych kontrybuentów, nie może orzec o wysokości kwoty pieniężnéj na ten cel potrzebnéj, wnosi:

„Petycyą Rady szkolnéj miejscowéj w Ostrowie odstępuje się Radzie szkolnéj krajowéj przez wysokie c. k. Namiestnictwo do zbadania i możliwego uwzględnienia."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. sekretarz odczyta teraz spis załatwionych petycyi.

Sekretarz p. Józef Jasiński czyta):

„270. Kazimierz Zygarliński we Lwowie o regulacyą Pełtwy. Sprawozdawca p. Golejewski.

Wniosek: Odstąpić c. k. Namiestnictwu.

253. Gmina Żmigród o pozwolenie opłaty od gorących napojów. Sprawozdawca p. Golejewski.

Wniosek: Przejście do porządku dziennego.

266. Izydora Karatnicka wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego w sprawie odprawy. Sprawozdawca p. Golejewski.

Wniosek: Udzielić petentce odprawę 900 złt. a córce na wychowanie 300 złt. rocznie.

72. 121. 270. Petycye Wydziału Rady powiatowéj Nowego Targu, gminy Nowego Targu, i Rady powiatowéj sandeckiéj o wybudowanie mostu na Dunajcu. Sprawozdawca p. Chrapek."

Hr. Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. z rana. Zwracam uwagę wysokiéj Izby, że mamy jeszcze wiele spraw do załatwienia, więc upraszam o punktualne zebranie się. Porządek dzienny jest nasutępjący (czyta):

„Porządek dzienny szesnastego posiedzenia

7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek 4. kwietnia 1876 o godzinie 10téj przed południem.

1. Piérwsze czytanie wniosku posła Tetmajera w przedmiocie założenia gimnazyum realnego w Nowym-Targu.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o prelimi-

narzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1877. Sprawozdawca p. Smarzewski.

3. Sprawozdanie komisyi drogowéj nad przedłożeniem Wydziału krajowego co do kierunku drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia. Sprawozdawca p. Męciński.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Chrzanowskiego co do zmiany §§ 82 i 83 regulaminu sejmowego. Sprawozdawca p. Kamiński.

6. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku członka Sejmu dra Zolla w przedmiocie zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Sprawozdawca poseł Szujski.

7. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca p. Wolański Mikołaj.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka względem uchwalenia ustawy przeciwko pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy posłowie: Szemelówski, Podlewski, Dąbrowski, Golejewski i Bartoszewski."

Posiedzenie komisyi podatkowéj jutro o godzinie $9^1/_2$ rano, komisyi prawniczéj dziś o godzinie 5. wieczorem, administracyjnéj dziś o godzinie 6. wieczorem. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. m. 45 po południu.)

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. kwietnia 1876.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Piérwsze czytanie i odesłanie do komisyi edukacyjnéj wniosku p. Tetmajera w przedmiocie założenia gimnazyum realnego w Nowym Targu. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1877. — Przemówienia pp. ks. Pełłecha, Chrzanowskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdania komisyi budżetowéj o petycyach, tudzież przyjęcie wniosków komisyi po przemówieniach pp. Kobylarza, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisyi drogowéj z przedłożenia Wydziału krajowego co do kierunku drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia. — Przemówienia pp. Firleya, Jędrzejowicza, Grossa, Spławińskiego, Cywińskiego, Kobylarza, powtórnie Grossa, Wł. hr. Badeniego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu wniosków pp. Firleya i Spławińskiego. — Odroczenie posiedzenia na godzinę. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Skrzyńskiego, Chrzanowskiego, ks. Zaklińskiego, Dunajewskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnéj i odroczenie dyskusyi szczegółowéj do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10½ przed południem.

Posłów obecnych 127.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa i Radca c. k. Namiestnictwa Bodakowski.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecna, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wys. Izby, że protokół z wczorajszego t. j. z 15. posiedzenia został złożony dzisiaj w biórze sejmowém, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą. Jest spis petycyi, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi po dzień 3. kwietnia 1876 do Sejmu krajowego wniesionych.

196. Klasztor panien Bazylianek w Jaworowie przez p. Szeptyckiego o stałą roczną subwencyą na utrzymanie zakładu naukowego żeńskiego.“

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wnoszu, aby wysokij Sojm perekazał tuju petycyju do komisyi budżetowoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„197. Gmina miasta Sanoka przez p. Gniewosza o zaprowadzenie sądu kolegialnego w Sanoku.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby wysoki Sejm raczył odesłać tę petycyą do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi prawniczéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„198. Dąbrowa, wydział powiatowy przez p. Męcińskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby wykonał ustawę o nowych okręgach szkolnych.“

199. Wydział Towarzystwa, bratniéj pomocy słuchaczy akademii górniczéj w Leoben przez p. Weigla o zapomogę.

200. Osińska Antonina, wdowa po kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla o wyznaczenie stałéj rocznéj pensyi.“

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wnoszę, aby wysoki Sejm raczył odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta odesłaną będzie do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„201. Gmina Zadniestrzówka przez p. Halkę z protestem przeciw połączeniu jéj z gminą Podwołoczyska i obszarem dworskim.

202. Wydział Towarzystwa bratniéj pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiéj przez p. Czerkawskiego o subwencyą 500 złt.

203. Gmina Turynka przez p. Pełłecha o subwencyą na budowy szkoły.

204. Gmina Turynka przez p. Pełłecha o zapomogę na zakupno zboża i bydła.“

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wnoszu, aby wysokij Sojm perekazał iż poślidnych dwoch pereczytanych petycyi, perszu do komisyi budżetowoj a druhu do komisyi hołodowoj.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Muszę przypomnieć szanownemu posłowi Antoniewiczowi, że komisya głodowa w téj chwili już nie istnieje, a mógł się nawet o tém przekonać z załatwienia petycyi przez komisyą głodową, która przedstawiła wysokiéj Izbie ostateczne wnioski t. j. jeżeliby nadeszły jakie petycye w tym przedmiocie, aby jedne były przekazane Rządowi a drugie Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Otóż w tym razie może być ta petycya przekazaną albo Wydziałowi krajowemu jako komisyi, albo téż innéj komisyi.

P, Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Otże proszu widosłaty tuju poślidnuju petycyju do Prawytelstwa.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. To być nie może w żaden sposób, gdyż regulamin temu się sprzeciwia, aby petycyą bez rozpoznawania odsyłać do Rządu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Otże proszu widosłaty tuju petycyju do Wydiłu krajewoho jako komisyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyą Nr. 203 odesłać do komisyi budżetowéj, a petycyą Nr. 204 do Wydziału krajowego jako komisyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Będą odesłane.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„205. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Romera o subwencyą 1.300 złt. dla gminy Kruzlowéj na budowę drogi gminnéj między Kruzlową Wyzną a Starowsią.“

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Wnoszę, aby wysoki Sejm tę petycyą, również jak i 3 następne petycye, które są téj samej treści t. j. o drogach gminnych — odesłać raczył do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta te 3 petycye.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„206. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Romera o subwencyą 1440 złt. na budowę drogi od Bobowy przez Brzanę dolną do Zakliczyna i doliny Dunajca.

207. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Romera o subwencyą na budowę drogi gminnéj od Sędziszowy do drogi powiatowéj i stacyi kolei Bobowy.

208. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Romera o subwencyą na budowę drogi od Grybowa do Krynicy.“

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyą l. 205, jak również i teraz odczytane petycye t. j. l. 206, 207 i 208 odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Petycye te będą odesłane do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz. (czyta):

„209. Wydział powiatowy w Jaśle przez p. Józefa Jasińskiego o subwencyą na budowę szpitala.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Wnoszę, aby wysoki Sejm raczył odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„210. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie przez p. Grossa o zasiłek 2000 złt. na utrzymanie inżyniera i bióra melioracyjnego.“

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, aby tę petycyą wysoki Sejm odesłać raczył bezpośrednio do komisyi budżetowéj, ponieważ jak widzę sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających już dzisiaj jest na porządku dziennym.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać wprost do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj. Reszta petycyi odesłaną zostanie do komisyi petycyjnéj.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest piérwsze czytanie wniosku posła Tetmajera w przedmiocie założenia gimnazyum realnego w Nowym Targu. **Ob. Al. LXI.**

(Głosy: nie ma wnioskodawcy).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poneże ne ma wneskodatela posła Tetmajera a motywowanie toho wnesku jest nam wsim dokładno znanoju, wnoszu protoje szczo do formalnoho traktowania, aby toj wnesok widosłaty do komisyi edukacyjnoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten wniosek odesłać do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek ten będzie odesłany do komisyi edukacyjnéj.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1877. Sprawozdawcą jest poseł Smarzewski. **Ob. Al. LXII.**

Poseł Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Nim przystąpię do odczytania sprawozdania komisyi budżetowéj, muszę zwrócić uwagę wysokiéj Izby na pomyłki, jakie zaszły w drukowaniu tego sprawozdania i tak na stronicy 4, wiersz 12. z góry, zamiast 92.628 złt. powinno być 92.622 złt., daléj na téj saméj stronicy w 5. wierszu od dołu, ma być miasto sumy 80.393 suma 20.393 zaś w następnym wierszu t. j. czwartym od dołu miasto sumy 148.751 suma 88.781.

(Czyta sprawozdanie z Al. LXII. a przed przystąpieniem do ustępu mówiącego o wzajemném

przenoszeniu kredytów w rubrykach preliminarza mówi):

W rubryce IV. wydatków „Fundacye i stypendya“ komisya nic nie preliminuje, nie widząc potrzeby zatrzymania téj próżnéj rubryki, w preliminarzu wydatków ją opuściła, zatém rubryka V. wydatków wedle preliminarza Wydziału krajowego będzie teraz rub. IV.

Tak samo w dziale dochodów opuściła komisya rubr. III. „opłaty szkolne“, dlatego Rubr IV. „Dodatki“ preliminarza Wydziału krajowego będzie teraz Rubr III. Wreszcie komisya w dziale wydatków utworzyła rubrykę „wydatków nadzwyczajnych“.

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowéj.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): „Komisya wnosi: „Ząsiłki dla funduszów szkolnych okręgowych 160.000 złt. w rubryce wydatków zwyczajnych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Ks. Pełłech. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Komisya w swoich wywodach peredkładaje nam, że w fondach okazał sia nedobor, kotoryj majet byty pokrytyj iz fonda krajewoho. Chotiłbym włastywo zapytaty komisyju, szczoby mohło spowodowaty Radu szkolnu krajewu jako instytucyju, kotora jest obowiazana do werchownoj własty sojmowoj, toczno zdawaty sprawu, do takich nedokładnych rozczetow predkładanyja. Znajem dokładno, że w 1875 roci pobyrał sia tak zwanyj dodatok do podatkiw w ciłom kraju, na fond szkolnyj iz kotoroho prychodyło 4%. Dumaju, że jesłyby na prymir do ostatnoho hrudnia 1875, koły sia rachunki kasowyi zamykajut ne mohła Rada szkolna cyframy wykazaty dochody fondiw szkolnych okružnych, to z pewnoštiu mohła do kińca Marta dostatoczno czasu znajty do wykazania dochodiw i restancyj.

Takie predłożenie ne może mene zaspokoity tym bilsze, szczo nawit sama komisya howoryt w swojem sprawozdaniu (czyta): „Poszczególnienie to jest w dziale wydatków wystarczającém, ale z ogólnikowych cyfr umieszczonych w rubryce dochodów nie można powziąć dokładnego wyobrażenia o „źródłach, z których te dochody płyną“. Dumaju, że tu ne jest własstywa formalność kancelaryjna zachowana. Szczo sia kasajet Rady szkolnoj krajowoj, ta widaj ne odpowiła swojemu uznanju, jesły ne wykazała Sojmowy najtocznijszoho dochodu istocznyka, jakim sut dodatki do podatkiw, iz kotorych 4% dochodu płynut.

Jesły komisya dumała, że ne majet żereła, iz kotoroho płynut tyi dochody, to komisyja majuczy sprawozdatela iły otporucznyka Rady szkolnoj kr., mohła sia ot neho poinformowaty o tom i sostawyty elaborat tak, aby w rachunkach osobenno toczno i dokładno było wse wykazano.

Dalsze toje obstojatelstwo, szczo sama komisya suponowała iły prypuskała, o tych dochodach mohu widpowisty, szczo istynno tak sia praktykuje na prowincyi, że posady uczytełej selskich na pidstawi etatu zawidenoho ne buły i ne sut wśedy obsadżenyi. My znajem, szczo jesły w powiti było 20 szkił etatowych ustanowłenych, to z pewnostiu było ich w 1875 tolko 6 obsadżenych, a 10 do 12 ne były obsadżenyi, a Rada szkolna mijscowa radyła sobi w toj sposib, że obsadżowała tyi mistcia neetatowymy uczytelamy, bo ich ne było, a tylko uczytelamy oawnijszoj systemy, kotorym hromada płatyła mensze jak 300 guldeniw, a reszta ostawałaś. Z toho jawno otże, szczo pry kożdoj szkoli uszparowano 100 — 120 złr., iz tych dochody powsstały. Jesły wozmem takii uszparowanyi hroszy iz wsich powitiw w Hałyczyni, to dumaju, szczo cyfra powynna byty dosyt znacznoju. Tyi zestawłenia, kotoryi sobrała komisya tak krasno szczo do oszczadnosty. (Sparsystem) byłoby sia krasnijsze wydawało, jesłyby swoje sprawozdanie o dochodach Rada szkolna krajewa specyalno wedla powitiw była predłożyła. Jesły Rada szkolna krajewa majuczy do rozporjadymosty ludej fachowych i urjadnykiw, kotoryi sia zajmajut ne tilko izkluczno opredilenyjem i rozlokowaniem knyh uczebnych, ale i rachunkowost wedut, jesły komisja w kożdom punkti powynnna była dochody i rozchody sostawlaty, to ne ponymaju, jak mohła komisya tuju tak ważnu sprawu, tak pobiżno traktowaty. Piśla moho perekonania powynna była komisya budżetowa żadaty od Rady szkolnoj krajewoj lipszoho zestawłenia i lipszoho uporjadkowania i zamknenia rachunkiw za lita dawnijszyi i rik 1875. Z toho można powziaty, szczo jesły w tamtych litach komisya budżetowa nedostatoczność uznaje i nejako słaboś' swoju okazała, że o żerełach ne mohła perekonaty

sia, to istynno ja dumaju, że jesły tak z roku na rik prychodyłoby, to na odno żereło dochodiw mohłoby wyschnuty i tochdy upasty — a ta tak ważna instytucya jak proświta kraju, jakoju jest' szkoła, powynna byty systematyczno i dokładno uzasadnenoju i w dochodach obrachowanoju. — Piśla toho malbym iszcze do toj perszoj pozycyi, w kotoroj jest preliminowano 160.000 złr. dla fondiw szkolnych — to zamityty, szczo jest neobczysłana, protoje, aby komisya jeszcze raz odnesła sia do Rady szkolnoj krajewoj, kotoraby dokładno sostawyła rubryki prychodu i wydatkiw, a ne tak jak tut skazano „nie można powziąć dokładnego wyobrażenia o źródłach"; i aby wykazała jakij jest nedobor w tem roci. a szczo wpłynuło do teper, bo to chotiłbym maty jasno w sprawozdaniu pomeszczenym.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Poseł Pełłech zarzuca, że komisya budżetowa nie ma dokładnéj wiadomości o źródłach, dochodu funduszów szkolnych i ich składzie. Zarzut ten uczyniony komisyi budżetowéj całkiem bezasadnie, jak to już samo jéj sprawozdanie okazuje, odrzucić ona musi posłowi Pełłechowi, który wcale tych źródeł dochodu nie ma, jak to swoją przemową udowodnił. Powiedział on, że powiaty płacą 4 procentowy dodatek krajowy na szkoły. Tymczasem jest to dodatek powiatowy. Ustawa o urządzeniu i utrzymaniu szkół ludowych postawiła zasadę, że jeżeli fundacya na utrzymanie szkoły nie wystarcza, płacą w pierwszym rzędzie na jéj utrzymanie gmina dodatek aż do 12% podatków stałych, obszar dworski 4%; jeżeli i to nie wystarcza, wówczas przychodzi w pomoc powiat dodatkiem powiatowym aż do 4% podatków państwowych, płatnym do funduszu szkolnego kręgowego. Jeżeli i to jest niedostateczne, dopiéro można się odwołać o pomoc do funduszu krajowego. Otóż w kilku tych powiatach wystarczają fundusze miejscowe szkolne i dodatki gminne na utrzymanie szkół ludowych; takich powiatów jest 3, a we wszystkich innych dotąd nie wystarczają, i powiaty obowiązane są płacić dodatek powiatowy 4% do funduszu szkolnego okręgowego. Poseł Pełłech pochwyciwszy jedno zdanie z sprawozdania, oderwał je od reszty sprawozdania i źle je zrozumiał i wnosi, aby preliminarz funduszu szkolnego odesłać jeszcze raz do komisyi budżetowéj, aby lepiéj zbadała szczegółowe źródła dochodów szkół ludowych. Gdyby przytoczone przez się zdanie dobrze zrozumiał, widział by, że tyczy się ono nie formy, która przez komisyą budżetową w właściwy sposób była poprawioną. Rada szkolna krajowa w przedłożonym Sejmowi preliminarzu, wyszczególniła dokładnie wydatki na szkoły, a więcéj sumarycznie przedstawiła dochody. Otóż komisya budżetowa wyznała życzenie, aby na przyszłość w preliminarzu były także wyszczególniane dokładniéj także dochody szkół ludowych, gdyż Rada szkolna krajowa ma w aktach w zupełnym porządku wszystkie daty i cyfry do szczegółowych rubryk. Udała się więc komisya i jéj sprawozdawca do aktów Rady szkolnéj, i z nich zaczerpała najdokładniejsze wyjaśnienia szczegółowych rubryk dochodów. Jest to zaraz niżéj zapisane w sprawozdaniu, lecz go poseł Pełłech nie czytał.

Zarzucał poseł Pełłech, dlaczego nie zostało Sejmowi przedłożone zamknięcie rachunków. Zamknięcia rachunków za rok 1875 być nie może, odpowiednio zasadom ogólnym budżetowym, a które członek Sejmu znać jest obowiązanym. Mianowicie Wydział krajowy może czynić wydatki na 1875 rok aż do 30. czerwca, a asygnować pieniądze do 30. marca. Przeto nie mogła przedłożyć teraz zamknięcie rachunków z końcem roku przeszłego 1875, który się kończy 30. czerwca 1876 r. Wczoraj zaś właśnie miałem zaszczyt zdawać sprawę z zamknięcia rachunków za rok 1874, które Wydział przedłożył Izbie.

Zarzuty więc tu podniesione przez posła Pełłecha są zupełnie nieuzadnione.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Szanowny przedostatni mowca wysnuł z uwag komisyi w sprawozdaniu zawartych, zarzuty przeciw Radzie szkolnéj. Otóż muszę mu odpowiedzieć i wytłómaczyć, o co tu właściwie chodzi. Budżet może być przedkładany w rubrykach bardzo szczegółowych i wchodzi w najmniejsze pozycye i najdrobniejsze szczegóły, lub ograniczać się do ogólnikowych rubryk. Rada szkolna dotychczas przedkładała budżety wykazujące w głównych rubrykach dochody i wydatki. Obecnie żąda komisya, i do tego zastosuje się Rada szkolna przyszłość, aby w budżecie wykazywano dochody szczegółowe, a mianowicie dochody z własnego majątku szkół ludowych, do-

chody z dawniejszych fundacyi, dochody z dodatków gminnych, dochody z dodatków od obszarów dworskich, następnie dochody z dodatków okręgowych i dopiéro potém pokrycie z funduszu krajowego. Budżety układa Rada szkolna na podstawie dat, które jéj okręgowa Rada szkolna udziela i te okręgowe budżety przygotowawcze leżą w Radzie szkolnéj i były komisyi na żądanie udzielone. Komisya przekonała się, że chociaż dochody te nie były specyfikowane co do każdéj szkoły pojedyńczéj, jednakże odpowiadają rzeczywistości.

Przedkładanie budżetu, w ten sposób, jak rozumiał mowca, który tu przemawiał, aby w nim co do każdéj szkoły umieszczano osobno dochody wydatki jest niemożliwe, albowiem wysokiemu Sejmowi składamy w takim razie budżety kilkotomowe, czego, mnie się zdaje, wys. Sejm nie żąda. Daty te jednak będą zawsze wykazywane, na ich podstawie będzie układanym budżet, i będą one leżały w Radzie szkolnéj do użytku wys. Sejmu i jego komisyi.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. O jednym z zarzutów przez ks. posła Pełecha uczynionym, mianowicie o tym, który się odnosił do wykazu dochodów, mówił właśnie p. zastępca rządu, i w tym względzie mało mogę dodać. Tyle tylko zauważam, że każda władza układająca preliminarz dla Reprezentacyi, która ma fundusze zezwalać, układa go mniéj więcéj sumarycznie, a u siebie w aktach ma detailiczne rubryki dochodu, akta obszerne, których nie można na furze wozić, czy to do Sejmu, czy do Rady państwa. Wszędzie jest obowiązkiem komisyi specyalnéj albo jéj referenta w biórach rządowych, które zwykle z wielką uprzejmością te akta przystępnymi czynią, przekonać się o tém, co się w aktach zawiera. Taki wypadek i tu zachodzi. Jednakowoż ponieważ i Sejm uchwałami swemi i komisya budżetowa kilkakrotnie przez usta sprawozdawcy wypowiedziała życzenie, aby preliminarz funduszu szkolnego więcéj był poszczególniony, niż dotąd bywał, oraz aby uzasadnienie było bardziéj detailiczne, Rada szkolna te słuszne żądania Sejmu uwzględniła i do nich zastósowała się zupełnie w dziale wydatków. Dała nam bowiem w alegacie 1, który piérwszy raz był przyłączony do preliminarza ewidencyą, dostatecznie szczegółową wydatków, i sumaryczny wykaz dochodów, nie przytaczając w tym dziale szczegółów, o których dobrzeby było, gdyby nietylko komisya, ale cały Sejm miał wiadomość dokładną. Rada szkolna ma to wszystko w aktach, czego żąda poseł Pełłech, w aktach z wielką dokładnością zebrane, ale nie podała Sejmowi do wiadomości. Otóż komisya nie żąda, aby ona sprawy zarządu funduszem porządniéj prowadziła albo miała u siebie i dla siebie dokładniejsze wiadomości. Ona ma dla siebie jako władza administracyjna wystarczające wiadomości, ale komisya żądała tylko, aby Rada szkolna, co już uczyniła w dziale wydatków, uczyniła także w dziale dochodów, to jest, aby w poszczególnych rubrykach alegatu I. w równych rubrykach poszczególniła źródła, z których płyną dochody funduszów okręgowych. Gdy się to stanie, natenczas nietylko komisya i jéj sprawozdawca, ale cały Sejm będzie mógł powziąć przekonanie o obfitości źródeł, z których te dochody płyną, i o tém, czy i o ile te źródła wyczerpane zostały, nim zażądano od nas dodatku z funduszu krajowego.

Wspomniał także o drugiéj kwestyi p. Pełłech, która była przedmiotem rozpraw komisyi budżetowéj i porozumiewania się z c. k. Radą szkolną, to jest co do preliminarza wydatków.

Tu się rzecz tak ma. Ze sprawozdania Rady szkolnéj może wysoka Izba się przekonać, że na tysiąc i kilkadziesiąt posad przy szkołach reorganizowanych a zatém posad etatowych, to jest, których etatowość orzeczoną została, nauczycieli uprawnionych do pobiérania płac etatowych jest tylko 2.000. Trzecia część posad nie jest i niemoże być na teraz etatowo obsadzona, albo są obsadzone nauczycielami dawniejszymi, którzy nie mają prawa do pobiérania płacy etatowéj, ale pobierają płacę, jaką pobierali przed organizacyą. Otóż Rady okręgowe przy układaniu preliminarzów można sobie to wyobrazić, były w niejakiéj niepewności. Kiedy na początku 1876 mamy już przed sobą sumaryusz tych preliminarzy Rad okręgowych, to musiały je te Rady układać w r. 1875 na 1877, a zatém 2 lata naprzód. Nauczycieli uprawnionych do płac etatowych ciągle przybywa; więc pewna ilość posad, których etatowość jest orzeczoną a które obsadzone są przez nauczycieli z mniejszą płacą, zostanie w ciągu tych dwóch lat obsadzona nauczycielami kwalifikowanymi.

Ilu z tych nauczycieli na który okręg przypadnie, Radzie okręgowej trudno naprzód ocenić, bo nie ona te posady nadaje; to przychodzi od Rady szkolnéj kraj. Więc Rady szkolne okręgowe mogły się obawiać, żeby im nie zabrakło funduszów na płace

jeśliby wszystkie posady zostały obsadzone etatowo i dlatego w preliminarzach swoich zamieściły w w dziale wydatków taką kwotę, jakąby miały zapłacić, jeśliby do roku 1877 organizacya zupełnie przeprowadzoną i wszystkie posady etatowe nauczycielami kwalifikowanymi obsadzone zostały.

Komisya budżetowa, która stoi na straży funduszów krajowych, której pierwszym obowiązkiem jest oszczędność; niemogła się powodować tymi samymi względami; ona się musiała zapytywać, czy jest możebność, aby wszystkie posady etatowe w 1877 r. były obsadzone. Otóż pokazało się w rozprawie między komisyą budżetową a reprezentantem rządu, że to nie jest prawdopodobném, owszem że wielka część etatowych posad do 1877 prawdopodobnie nie będzie obsadzoną.

Otóż znaczenie uwag w sprawozdaniu komisyi budżetowéj jest to, że w preliminarzach okręgowych a zatém i w preliminarzu funduszu szkolnego krajowego punkt wyjścia za podstawę przyjęty być winien stan rzeczywisty; oto dziś tyle a tyle potrzeba na płace nauczycieli, w przeciągu roku w skutek przybytku ze seminaryów nauczycielskich, z examinów kwalifikacyjnych i t. d. przybędzie prawdopodobnie tyle a tyle nauczycieli etatowych, a zatém potrzebna będzie taka a taka kwota.

Do tego dążyła komisya budżetowa i to jest znaczenie jéj uwag, bynajmniéj zaś niemożna stąd wywnioskować niedokładności w aktach lub sprawowaniu zarządu przez kraj. Radę szkolną. Komisya nie chciała powiedzieć i niepowiada, że Rada szkolna coś robi niedokładnie lub pobieżnie. Tak nie jest. Rada szkolna stara się we wszystkiém być najdokładniejszą i rzadki to jest przykład Panowie! Ta władza z wielkiém zamiłowaniem oddająca się swemu powołaniu pamięta o tém, aby, gdzie tylko można, nie czekając wezwania Sejmu, nie czekając aż komisya budżetowa preliminarz obniży, wprowadza z własnego popędu oszczędności i sama je proponuje Sejmowi.

Rada szkolna musi z natury rzeczy opierać się na tém, co jéj Rady okręgowe przedkładają. Otóż pod tym względem jest złe, na które trzeba, żeby Sejm zwrócił uwagę, żeby starał się, iżby zaradzono mu tam, gdzie o tém rozstrzygać mają władzę. Tém złém jest mała ilość okręgów, albowiem na 74 powiatów mamy 22 Rad szkolnych okręgowych, a według ustawy powinno być 37, gdyż na każdą Radę okręgową powinny przypaść 2 powiaty. Rady okręgowe mają wielkie zadanie, zbyt jest wielka liczba gmin w okręgu, zbyt wielka liczba szkół do nadzorowania, a gdy wśród obecnego stanu rzeczy jedna Rada ma 3 i 4 powiaty, potrzeba nadludzkiego wysilenia, aby zupełnie temu podołać mogła, i już w chwili organizacyi wszystkie rachunki miała w takim porządku, jakiego się domagać można od instytucyi, która się już wżyła i ma pewne tradycye. Więc z tego względu proszę wysoką Izbę, aby raczyła z pewném pobłażaniem sądzić o tém, co przychodzi od Rad okręgowych.

Z tego wszystkiego wniosek łatwy, że muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Pełłecha, który chciał odesłania téj sprawy do komisyi budżetowéj i spodziewam się, że po przemówieniu p. komisarza rządowego i sprawozdawcy Izba uzna, że komisya budżetowa zrobiła, co do niéj należało i że zarzutu zaniedbania uczynić nie można ani téj komisyi ani Radzie szkolnéj.

Dlatego wnoszę, aby wysoki Sejm raczył uchwalić przez komisyą budżetową proponowaną kwotę.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać piérwszą rubrykę.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka I. Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych zwyczajne 160.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka II. Substytucye. Wydatki zwyczajne 15.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka III. Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacye. Wydatki nadzwyczajne 2.500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania;

Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka IV. Adjuta. Wydatki zwyczajne 5.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka V. Remuneracye i zapomogi. Wydatki zwyczajne 10.000, nadzwyczajne 106, razem 10.106 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„VI. Podatki i daniny. Wydatki zwyczajne 161 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka VII. Koszta podróży i dyety nauczycieli. Wydatki zwyczajne 2.000.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli. Wydatki zwyczajne 10.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka IX. Dodatek do funduszu emerytalnego. Wydatki zwyczajne 12.800 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka X. Emerytury dla nauczycieli, którzy stracą posady w skutek organizacyi. Wydatki nadzwyczajne 5.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XI. Dary z łaski. Wydatki zwyczajne 3.775 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XII. a) Potrzeby szkolne ogólnej natury. Wydatki zwyczajne 5.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XII. b) Na konferencyą nauczycielską. Wydatki nadzwyczajne 5.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XIII. Rozmaite wydatki. Wydatki zwyczajne 2.500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt

głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XIV. Na budynki szkolne gminom: a) zaliczki zwrotne. Wydatek nadzwyczajny 70.000 zł.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XIV. b) zasiłki bezzwrotne. Wydatek nadzwyczajny 30.000.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Teraz dochody (czyta):

„Rubryka I. Odsetki od kapitałów. Dochody zwyczajne 15.480 złt.“

Rubryka II. Dochody z dóbr, realności i innych praw. Dochody zwyczajne 68 złt.

Rubryka III. Dodatki od c. k. Skarbu i od gmin. Dochody zwyczajne 3.218 złt.

Rubryka IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych. Dochody zwyczajne 3.000 złt.

Rubryka V. Zapisy i darowizny. Nie ma dochodu.

Rubryka VI. Taxy od spadków. Dochody zwyczajne 6.690 złt.

Rubryka VII. Rozmaite dochody. Zwyczajne 696 złt.

Rubryka VIII. Dodatek ze skarbu Państwa w moc U. P. z dnia 14 maja 1869 r. Dochód zwyczajny 54.943 złt.

Rubryka IX. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne. Dochód nadzwyczajny 3.000 złt.

Suma dochodów: zwyczajnych 84.095, nadwyczajnych 3.000, razem 87.095 złt.

P. Józef Badeni. Proszę o przyjęcie tych dochodów en bloc.

Hr. Marszałek. Kto jest za głosowaniem en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Zatém kto jest za przyjęciem rubryk w dochodach od I do IX., zechce rękę podnieść. (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Dalszy wniosek komisyi budżetowéj jest ten, że ponieważ co do zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków zaszły znaczne ograniczenia, uważała komisya za stosowne wnieść, aby dozwoloném zostało *virment*. Wniosek opiewa: „Wysoki Sejm raczy zezwolić na wzajemne przenoszenie kredytów dozwolonych na wydatki zwyczajne w rubrykach II, V, VI i VIII dawnych, czyli II, IV. V i VII nowych, oraz na wzajemne przenoszenie takichże kredytów dozwolonych w rubrykach XI i XII dawnych, czyli X. i XI. nowych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Teraz w załatwieniu ostatecznem muszę poddać pod uchwałę wysokiéj Izby wniosek co do pokrycia z funduszu krajowego niedoboru. (czyta):

„Z porównania sumy dochodów ze sumą wydatków w ilości 338.842 złt. — okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie 251.747 złt.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za pokryciem tego niedoboru z funduszu krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Imieniem komisyi budżetowéj winienem jeszcze zdać sprawę o dwóch petycyach (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi budżetowéj o petycyi l. 77/166 S.

Wysoki Sejmie!

Gmina Ohladów otrzymała od c. k. krajowéj Rady szkolnéj w roku 1874 zasiłek na budowę

szkoły w kwocie 200 złt. Prośbie o dalszy zasiłek odmówiła Rada szkolna. Gmina więc prosi, aby Sejm udzielił jéj zapomogę bezzwrotną na budowanie szkoły, a to w ilości 500 złt. Zasiłek w kwocie 200 złt. został jak petycya twierdzi wyexpensowany na sprawienie budulcu.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyą l. 166|S. odstępuje się c. k. krajowéj Radzie szkolnéj do załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi budżetowéj o petycyi l. 131/247 S.

Wysoki Sejmie!

Jan Garbaczewski, nauczyciel gimnazyalny, prosi o zapomogę w celu udania się do kąpiel.

Funduszem na takie zapomogi rozporządza c. k. krajowa Rada szkolna.

Dlatego wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Niniejszą petycyą odstępuje się c. k. krajowéj Radzie szkolnéj do załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Petycya ta uże po raz wtoryj pojawyła sia w toj wysokoj Pałati. Tamtoho roku, jakjem sia dowidał, byłaby odnesła lipszyj rezultat, odnak szczo do formalnoho traktowania widosłanu ju do komisji, kotora ju w otwitnyj sposob ne załahodyła. Moim mniniem, treba pomoczy czełowiku, kotoryj jest mołodyj, maje kwalifikacyju i jest nadija, że on swojeju praceju tuju pomocz błahodarnoštiju by odpłatył. Ne stawlaju pewnoj kwotu, tylko proszu wysoku Pałatu, daby prychylno załahodyła tuju petycyju, abo ju uwzhladnyła i sudżu, że hospodyn sprawozdatel takoż sia z tym sohłasyt.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Sprawa ta była już na zeszłorocznéj kadencyi rozstrzyganą. W petycyi powiada petent (czyta z petycyi): „Służyłem wprawdzie krótko, lat dwa w charakterze suplenta examinowanego a w trzecim roku zamianowany rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Tarnopolu, zachorowałem na zapalenie biodra, chorobę uciążliwą i długą, urodzony jednak jestem w roku 1847, mógłbym zatém jakiś czas służyć jeszcze krajowi, gdyby wysoki Sejm zechciał łaskawie udzielić mi zapomogę na kąpiele.“

Otóż Sejm nie ma funduszów ustawniczo przeznaczonych na zapomogi dla nauczycieli gimnazyalnych. Takimi funduszami może Rada szkolna dysponować, Sejm mógłby tylko dla cierpiących, biédnych, chorych, bez względu na to, czy był kto nauczycielskim lub téż innym jakim zawodem zatrudniony dać datek jako jałmużnę, dlatego komisya nie widziała powodu do poparcia téj petycyi. Zdaje mi się, że prośbę tego męża Rada szkolna potrafi najlepiéj ocenić, Sejmowi zaś nie pozostaje nic innego, jeżeli nie chce nad nią przejść do porządku dziennego, jak przesłać ją do Rady szkolnéj.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Nie mogę szan. posłowi udzielić głosu, bo rozprawa jest już zamkniętą. Proszę p. Antoniewicza podać wniosek na piśmie.

P. Antoniewicz. Upraszaju hospodyna sprawozdatela dodaty tolko słowa: „do możływoho uwzhladnenia“.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi budżetowéj o petycyi l. 136/252 S.

Wysoki Sejmie!

Piotr Nikorowicz, wysłużony nauczyciel szkół ludowych prosi o udzielenie rocznéj alimentacyi. Wysłużywszy lat 40 w swoim zawodzie i pozyskawszy w ciągu służby niejedno chlubne świadectwo, otrzymał, ustępując z posady, odprawę jednorazową

w ilości 100 złt. Prośba wniesiona przez niego do Rady szkolnéj o alimentacyą roczną nie mogła być przez tę władzę z powodu przepisów prawnych uwzględnioną. Gdy jednak zasługi i obecne położenie petenta na uwzględnienie zasługują, przeto komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Niniejszą petycyą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nio żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi budżetowéj o petycyi l. 166|300S. i168|302 S.

Wysoki Sejmie!

Gmina Sokołów do l. 300 prosi o subwencyą na budowę szkoły. Wydział Rady powiatowéj kolbuszowskiéj do l. 302 popiera prośbę gminy Sokołowa.

Z datków dobrowolnych i z darów udało się zebrać fundusz, który wystarczył na zakupienie 2 morgów pola, zapas kamieni, cegły i wapna. Miasto w ostatnich czasach dwukrotnie nawiedzone pożarem, a w r. 1873 gwałtowną cholerą, nie jest w stanie z własnych zasobów opędzić koszta budowy, ale ofiaruje bezpłatnie robotnika ręcznego. Widać, że gmina bierze się do dzieła ofiarnie i ochoczo. Jéj usiłowania zasługują na to, żeby im przyjść w pomoc. Dlatego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye do l. 300 i 302 odstępuje się c. k. krajowéj Radzie szkolnéj do uwzględnienia."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę wysoką Izbę i szanownych pp. posłów. Już w przeszłym roku była ta prośba wniesiona do wysokiéj Izby. Wysoka Izba odesłała ją do komisyi budżetowéj a ta odesłała ją Radzie szkolnéj, jednakże gmina miasta Sokołowa dotychczas żadnego zasiłku nie otrzymała; prosiłbym więc wysokiéj Izby, aby raczyła zwrócić swoję uwagę na tę petycyą, bo okolica ta jest teraz w niedostatku, a to z powodu, iż jest piaszczysta, iż była dwukrotnie ogniem nawiédzoną i że naród w tym czasie z powodu cholery bardzo podupadł.

Hrabia Tyszkiewicz własnym swoim datkiem jako prezes Rady powiatowéj ofiarował na tę szkołę 600 złt., Wydział kolbuszowski ofiarował 600 złt. ks. kanonik Stachowski 500 złt., a obywatel mieszczański, Łoś Kazimierz 50 złt.

Wszystkie te datki były tylko prywatną ofiarą, ja jednak prosiłbym, aby wys. Sejm wyasygnował także pewną kwotę na uposażenie téj szkoły z funduszu krajowego, a gdyby wysoki Sejm nie przychylił się już dzisiaj do téj prośby, aby raczył ją odstąpić Radzie szkolnéj krajowéj do odpowiedniego załatwienia."

Hr. Marszałek. Czy p. Kobylarz czyni jaki wniosek.

P. Kobylarz. Nie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Muszę zwrócić uwagę p. Kobylarza na to, że istotnie komisya budżetowa chciała usilnie uwzględnić tę petycyą i dlatego odesłała ją do Rady szkolnéj krajowéj do uwzględnienia, a zarazem podwyższyła fundusz na budowę szkół z 60.000 złt. na 130.000 złt., co też już zostało w Sejmie uchwaloném. Komisya budżetowa bowiem uważała, że ustawa szkolna nie może wejść w życie, jeżeli nie będzie budynków szkolnych, i że jest to punkt, o który się zahacza istnienie szkół w kraju naszym.

Rada szkolna zapewne po takiém przedstawieniu petycyi przez komisyą budżetową uwzględni ją i udzieli zasiłek na tę szkołę z sumy, która już jest przeznaczoną w budżecie.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

P. Sprawozd. Smarzewski. Nie mam co odpowiedzieć na przemówienie posła Kobylarza, bo ten poparł tylko wniosek, który komisya budżetowa uczyniła. Wprawdzie nie mogę tego przewidzieć, jak Rada szkolna tę petycyą załatwi, nie wątpię

jednak, że przyjdzie w pomoc gminie miasta Sokołowa.

Sprawozd. p. Smarzewski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycye do l. 300 i 302 odstępuje się c. k. Radzie szkolnéj do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi budżetowéj o petycyi l. 171/305.
Wysoki Sejmie!

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego prosi o wyznaczenie w budżecie funduszu na zaliczki dla nauczycieli szkół pospolitych.

Petenci wychodzą z tego stanowiska, że nauciele mają takie samo prawo do otrzymywania zaliczek, jak wszyscy urzędnicy publiczni. Z tego jednak założenia nie ten wniosek wynika, który z niego wyprowadzają petenci, ale wniosek wprost przeciwny. Żadna bowiem z władz, które dają urzędnikom zaliczki, nie rozporządza osobnym i na ten cel w budżecie przeznaczonym funduszem. Nie jest więc i w budżecie funduszu szkolnego taka pozycya potrzebną.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą do l. 305 przechodzi Sejm do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki).

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ w preliminarzu budżetu Rady szkolnéj na rok 1877 nie przedsięwzięto żadnych zmian a tenże z wielu pozycyi się składa, przeto wnoszę, aby wys. Izba przystąpiła do trzeciego czytania bez czytania całego preliminarza tak rubryk wydatków jak dochodów.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowéj nad przedłożeniem Wydziału krajowego co do kierunku drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia. Sprawozdawca p. Męciński. **Ob. Al. LXIII.**

Sprawozd. p. Męciński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu LXIII).

P. Gross. Uwolnić od czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte, proszę odczytać wnioski.

Sprawozd. p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) droga krajowa z Niska do Rzeszowa ma być budowana w kierunku na Sokołów.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższéj sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Nienadówki na Stobiernę, Jasionkę do Rzeszowa.

W razie przyjęcia wniosku b) komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

c) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku bieżącym budowę drogi krajowéj rzeszowsko-Nadbrzeziańskiéj wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Nienadówką.

Sprawozdaniem niniejszém uważać należy za załatwione petycye do l. 77, 102, 112, 113, 97, 196, 132 i 241.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Firley. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Firley ma głos.

P. Firley. Mamy przed sobą dwa sprawozdania co do budowy drogi z Rzeszowa do Niska, t. j. sprawozdanie Wydziału krajowego i komisyi

drogowéj. Najpiérwszy już rzut oka na te obydwa sprawozdania, uderzyć musi każdego różność zapatrywań w téj kwestyi. A skąd to pochodzi? Oto pochodzi stąd, że sprawa ta jest niedojrzała, a niedojrzała przez niedokładne jéj zbadanie.

Wydział krajowy przedstawił wniosek, aby budowano drogę z Głogowa do Niska na Sokołów. Komisya drogowa przyjmuje to i wnosi, aby droga była budowana do pewnego punktu, a co do dalszego projektu przedstawia, aby na najbliższéj sesyi kosztorys był przedłożony. Już z tego każdy musi wnosić, że sprawa jest niedokładnie wyjaśniona i pozwolę sobie wys. Izbie jednę i drugą linię wyjaśnić. aby wys. Izba przystępując do rozstrzygnięcia téj sprawy jasnego wyobrażenia o niéj nabrała.

Wydział krajowy proponuje drogę z Głogowa do Niska na Sokołów i popiera ten swój wniosek różnymi w sprawozdaniu wykazanymi powodami. W obronie téj linii cóż Wydział krajowy mówi: otóż najpierw powiada, że linia na Szkołów jest krótsza. Moi Panowie, przy drogach bardzo łatwo powiedzieć, że ta droga dłuższa, a ta krótsza. Jak zechcę mieć krótszą drogę, to pościnam wszystkie ostre kąty, gdy ją zechcę mieć dłuższą to ostre kąty pozostawiam. Otóż tak samo ma się rzecz co do téj drogi. Jeżeli wszystkich ostrych kątów drogi na Sokołów nie pościnam, to będzie droga dłuższą.

Co się tyczy kosztów, powiada Wydział krajowy, że one na tamtéj drodze będą znaczniejsze jak na sokołowskiéj, jednak w sprawozdaniu nie mamy dokładnego obliczenia obu tych linii, lecz wszystkie daty mamy przypuszczalne. A na przypuszczalnych datach budować drogę takim kosztem jest niebespieczném, bo ono naraziloby fundusz krajowy na niepotrzebne wydatki (Brawo). Muszę powiedzieć, że ta kwestya nie ma się tak, jak sprawozdanie Wydziału krajowego powiada. I tak powiada Wydział w swojém sprawozdaniu, że w punkcie Kończyc jest dużo znacznych szutrowisk. Pytam się Wydziału krajowego, dlaczego to, jeżeli koło Kończyc jest tyle szutrowisk, o dwie mile wożą kamienie a nie biorą z tego miejsca, gdzie są szutrowiska i płacą po 40 złt. za kubik wożąc je o dwie mile?

Wydział krajowy mówi, że na téj drugiéj linii nie ma szutrowiska, a dlaczegóż Wydział krajowy w swojém sprawozdaniu nie przedłożył, co ma w aktach a przecież budowaną była droga z Głogowa do Raniżowa, a tam liwerowano kubik za 15 złt. Na téj drodze, mówi Wydział krajowy, koszta będą znaczne, a tam płacą 40 złt. za kubik; i to moi panowie, ma być tańsze? (Brawo).

Co się tyczy komunikacyi podnosi Wydział krajowy, że to jest jedyna komunikacya. Mnie się zdaje, że warunki komunikacyjne są inne jak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest wyrażone. Komunikacyą rozumię tak, jeżeli na pewnéj przestrzeni drogi stykają się różne drogi, bo droga nietylko ma być dla jednéj, ale dla całéj okolicy. Na téj drodze z Głogowa do Kończyc na Sokołów wiemy tylko o jednéj drodze t. j. z Leżajska do Sokołowa. W sprawozdaniu Wydziału krajowego nie ma powiedziane, że na trasie z Głogowa do Kończyc jest 5 dróg: z Majdanu, Kolbuszowy, Tarnobrzegu, Woli raniżowskiéj.

Moi panowie! li tylko drogi, gdzie się stykają z tyloma drogami, mają warunek istnieć jako drogi komunikacyjne, ale nie ta droga jest komunikacyjna, z którą jedna się tylko droga styka. (Brawo).

Wydział krajowy podnosi, że Sokołów pod względem handlowym jest jedyne miasto handlowe. Proszę panów, w Sokołowie mamy w roku tylko 4 targi czyli jarmarki, a Wydział krajowy przyzna że w Raniżowie targi są co tydzień. To wielka różnica, jeżeli w pewnym punkcie są jarmarki co tydzień, jak jeżeli znowu w inném miejscu mamy zaledwie 4 jarmarki na rok. Dlaczego? Bo Raniżów jest punktem, gdzie jest najłatwiejszy przystęp i jest miastem, które najwięcéj do handlu jest przeznaczone, bo gdyby tak nie było, nie byłoby co tydzień targów.

Wspomina także Wydział krajowy, że drogę sokołowską należy budować dlatego, że to jest bogata okolica. Czy to jest tak rzeczywiście, nie wiem. Ja wiém tylko, że tam są lasy wszędzie wycięte, a co się tyczy dalszego bogactwa czy piasek tam jest droższy, tego nie wiem, to zostawiam Wydziałowi krajowemu do ocenienia. (Brawo).

Wydział krajowy mówi, że na trasie sokołowskiéj znaczne ofiary ta okolica daje, dobrze, ale dlaczego Wydział krajowy nie podnosi tego i niewykazuje ile ci dają mieszkający na trasie Raniżów a dopiéro wtenczasbyśmy zrobili porównanie, które ofiary są większe.

Z tego co tutaj powiedziałem macie panowie, może indywidualne zapatrywanie, nie wchodzę w to, czy to ultima ratio, ale jako poseł i reprezentant téj okolicy, muszę, co wiem, Wysokiéj Izbie przed-

łożyć, i dlatego też dalsze orzeczenia co do téj sprawy zostawiam wysokiéj Izbie.

Wydział krajowy proponuje, ażeby drogę prowadzić z Głogowa do Nienadówki. Wystawcie sobie panowie tę sprawę tak, kto przyjedzie z Kończyc do Nienadówki i ma jechać do Rzeszowa, to nie pojedzie do Głogowa, bo ma bliżéj do Rzeszowa o 2 mile, a kto ma jechać z Rzeszowa do Niska, gdy przyjedzie do Głogowa, niepojedzie do Nienadówki, boby musiał 2 mile się wtył wracać, tylko już musi jechać na Rzeszów.

Widzicie Panowie, że wszystko, co za drogą z Głogowa na Sokołów mówi, to wszystko podniósł Wydział krajowy, a cokolwiek przemawia za inną linią, to wszystko lekko i pobieżnie traktował.

Wobec tego wszystkiego, com Panom przedstawił, widzicie, a przynajmniéj według mego przekonania przyjść musicie do tego przeświadczenia, że sprawa ta jest niedojrzała, niedokładna, że wobec tego że tu chodzi o krocie tysięcy, tak lekko nie może być traktowaną, wnoszę, aby wysoka Izba z wniosku komisyi ustęp b. z moją poprawką przyjąć a ustęp a. i c. zupełnie wyrzuciła.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje Hr. Marszałek).

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. W sprawie zajmującéj obecnie wysoką Izbę tak wyczerpujące zdawały mi się sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi, iż sądziłem, że odnośne wnioski bez trudności będą przyjęte, atoli znalazła się opozycya, któréj wyrazem mowa szan. posła z Przeworska, wkłada to na mnie obowiązek jako na obznajomionego z miejscowymi stosunkami wyjaśnić tę sprawę, aby uchronić tamte okolice od rozwiązania téj sprawy w sposób, któryby je naraził na straty bezpowrotne, co do stosunków miejscowych, a w dalszéj linii skarb krajowy przez odwłokę na straty ciężkie, któreby się potém na całym funduszu drogo odbić musiały.

Szan. p. z Przeworska występuje z różnymi argumentami przeciwko kierunkowi na Sokołów i przemawia za kierunkiem na Raniżów.

Pozwolę sobie punkt za punktem przeciwko téj argumentacyi wystąpić.

Sz. p. mówi, że przy wytknięciu i pomiarze kierunku na Sokołów do Kończyc były wszystkie ostre kąty pominięte, a przy linii na Raniżów mnóstwo je narysowano, i dlatego linia Raniżów dłuższa wypadła. Przyznam się, że tego nie rozumiém zupełnie bo droga była przez inżyniera mierzoną, podług miejscowych potrzeb, jak to trasa wymagała. Gdzie kąty ostre były, tam musiały być zastosowane.

Co do warunków komunikacyjnych pod względem handlowym — utrzymuje szanowny poseł, że droga raniżowska jest ważniejszą, że komunikuje z większą częścią dróg, co wpływa na dobrobyt. Otóż jako znający miejscowość, pozwolę sobie powiedzieć, że droga gdyby szła na Raniżów jest zbliżoną i prawie równoległą do drogi mieleckiéj która przejmuje wszystkie komunikacyi, która zabiera do siebie cały handel okolic tamecznych, a droga na Raniżów byłaby zupełnie nieuczęszczaną. Przeciwnie droga na Sokołów zbliża się do takiego punktu jak Krzeszów, gdzie jest komora na suchéj granicy, która przejmuje cały handel z Królestwa polskiego i jest odległą od drogi mieleckiéj. To jest rzecz bardzo ważna, bo przyjęciem kierunku drogi na Raniżów — właśnie ta komora, ten ważny punkt, a potém takie ludne wsie, drogi i miasteczka, jakie tam wszystkie są za Wisłokiem i Sanem, byłyby odcięte od komunikacyi z koleją, gdyby drogę poprowadzono na Raniżów.

Co się tyczy handlowego porównania Sokołowa z Raniżowem, to jako znający miejscowe stosunki osobiście, pozwolę sobie podnieść, że Sokołów ma cztéry tysiące kilkaset mieszkańców, a Raniżów tylko tysiąc kilkadziesiąt, że w Sokołowie jest urząd pocztowy, aptéka, 2 lekarzy, jest telegraf— i że od dawien dawna uważano to miasto za ważniejsze, był tam urząd powiatowy, kiedy powiaty były mniejsze, a dziś jest sąd, to wszystko wymaga komunikacyi, połączenia ze światem. Raniżów zaś jest to wioska, o któréj nikt nie tai, że jest wioską. Prawda że odbywają się tam liczne targi, ale muszę je scharakteryzować: są to targi miejscowe, targi tego rodzaju, jakich zniesienia cały kraj się domaga, których zniesienie jest w interesie całego kraju, bo ściągają one ludność na to, ażeby czas marnowała, żeby robotę opuszczała.

Przecież na takie targi, na których cielęta i drobny inwentarz, sól i t. p. się kupuje, nie potrzeba gościńca, na nie najlepiéj ścieżką się idzie, a gościńce potrzebne są dla ruchu handlowego zbożem, w ogóle dla miast, które wielkim handlem się trudnią, dla produktów potrzebujących przewozu. Co zaś szan. p. powiedział że nie widzi przyczyny,

dla czegoby piasek koło Sokołowa miał być droższy jak koło Raniżowa, i dlatego okolica Sokołowa bogatszą, to nie jest argument, tu nie chodzi o wartość piasku, tu chodzi o to, że Sokołów duże handlowe murowane miasto z wielką ludnością handlową również leży wprost drogi jak Raniżów — gdy droga na Raniżów może co najwięcéj podnieść propinacyą w samym Raniżowie a nikomu do niczego zresztą nie dopomoże. Droga na Sokołów podniesie tamże już istniejący przemysł, ułatwi tam handel.

Co do ofiar szan. poseł czyni zarzut, że Wydział kraj. nie podnosi, jakie ofiary były czynione ze strony Ranizowa a podnosi tylko te, które były uczynione na drogę sokołowską. Otóż ja pozwolę sobie przyjść w pomoc Wydziałowi krajowemu. Jeżeli Wydział krajowy to zaniedbał, co zresztą tak nie jest, i objaśnię, że rzeczywiście te ofiary, które są dane na drogę sokołowską wynoszą 27.000 złt., gdy na drogę raniżowską są tylko ofiary w materyale surowym, któréj wielkość znać nie możemy, bo nie znamy objektu, na które są przeznaczone. Na drogę sokołowską przynosiły ofiary gminy nawet najdaléj odległe, kiedy na drogę raniżowską, o ile dobrze jestem pouczony, tylko jedna gmina w Przewrotném coś roboty poświęcić gotową się okazała. Jest to gmina, która właściwie należy do właściciela najwięcéj interesowanego, żeby ten kierunek był tamtędy prowadzony.

Teraz co do ogólnego kosztorysu drogi, muszę zwrócić uwagę, że szan. poseł twierdził, jakoby kosztorys nie był dokładnie zrobiony, i żądał żeby jeszcze raz był obrachowany.

Nie jestem w możności ocenić kosztorysu, jakkolwiek znam stosunki miejscowe, bo nie mierzyłem ani głębokości szutrowiska, ani kosztów nie obrachowywałem, ani znam dokładnie rozmiarów objektów, ale zastanówmy się, na czém opiera swój zarzut poseł przeworski. Oczywiście buduje go na tém, że w petycyach z tamtéj strony było podniesione, że tutaj kamień jest tańszy, że go tu więcéj a tam trudno go dostać. Nie rozumiem, jak taką argumentacyą prowadzić można, jak można opierać się na obrachowaniach inżyniera, znanego tylko w swojéj ciasnéj okolicy, a podejrzywać sprawozdanie inżyniera krajowego, inżyniera przysięgłego, sprawozdanie podpisane przez Wydział nasz z pomiędzy nas wybrany.

Co się tyczy kierunku dalszego, szan. poseł uznaje, że w razie przyjęcia trasy sokołowskiéj, powinien iść z Nienadówki na Jasionkę, a nie na Głogów, przyznaję, jest zupełnie słusznym. Jestem tego zdania, że będzie to lepiéj, bo jako praktyczny gospodarz wiem, że każda budowla nie koniecznie jest tańszą, jeżeli jéj budowanie taniéj kosztuje, ona jest tańszą wtedy, jak jest korzystniejszą do ruchu, jak utrzymanie jéj mniej kosztuje, i jak więcéj intraty przynosi. — Wszystkie te warunki odpowiadają drodze na Jasionkę. Wprawdzie budowanie jéj chwilowo może więcéj wyniesie, ale będzie korzystniejszą dla ruchu bo krótsza, ale tańsze będzie utrzymanie, bo może być z pobliskiéj Wisłoki tanio szutrowaną, i będzie intratniejszą, bo na niéj nikt myt objeżdzać nie potrafi, gdy przeciwnie, gdyby była na Głogów robioną, podczas letniéj pory może przez pół roku jak będzie sucho, wszyscy omijając gościniec i myta, wprost na Jasionkę pojadą do Rzeszowa. Ale pozwolę sobie uczynić tę uwagę, że gdyby według myśli szan. posła droga była prowadzona na Raniżów, tobym uczynił zarzut, że na niéj objazd będzie témbardziéj praktykowany a jeżeli tam zaczynali by mijać myta od Nienadówki, to przy kierunku na Raniżów, zaczną wszystkie myta i całą drogę omijać od Kończyc. Dla tego oświadczam się za wnioskiem komisyi, i sądzę że wys. Izba go przyjmie nie chcąc narażać tameczne okolice na bardzo wielkie a dotkliwe straty.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Występując za wnioskiem komisyi drogowéj nie będę odpierał wszystkich zarzutów czynionych jéj wnioskom ze strony szanownego posła łańcuckiego i zostawiam to referentowi Wydziału krajowego i komisyi.

Niech mi tylko wolno będzie powiedzieć, że ja z mojéj strony, więcéj daleko wierzę Wydziałowi krajowemu, ponad prywatnym interesami stojącemu, jak wszystkim tym, którzy przez pryzmat lokalnych interesów nań się patrzą.

Niektórych przecież zarzutów nie mogę pominąć, ponieważ były one dla mnie nadzwyczaj ciekawe. Między innemi powiedział szanowny poseł łańcucki, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swojém podniósł tylko te wszystkie dowody, które za jego zdaniem przemawiają. Mnie się zdaje — panowie — że to zawsze i wszędzie w całym świecie się dzieje i natura rzeczy tego wymaga, aby każdy na swe twierdzenia dowody jak najściślejsze

stawiał. Ta sama wolność zostawiona jest szanownemu posłowi łańcuckiemu. Wszakże i jemu wolno było przedkładać dowody, które za jego wnioskiem, za jego twierdzeniem przemawiają. Niestety jednak ani jednego z tych dowodów nie słyszeliśmy, była to tylko niczém nieuzasadniona negacya.

Jeżeli szanowny poseł łańcucki mówi, że Wydział krajowy przedstawił tylko zapomogi, subwencye, czyli udziały i t. d. jakie mieszkańcy od strony Głogowa dać chcą, a nie przytoczył tych, do których mieszkańcy około Raniżowa gorliwość oświadczają, to mu odpowiem, że Wydział krajowy uczynił to z téj prostéj przyczyny, iż mieszkańcy z okolic Raniżowa nie chcą dać, a trudno wspominać o rzeczy, która nie istnieje. Co do technicznych faktów, to tych odpierać nie będę. Niech mi jednak wolno będzie, jako mieszkańcowi kraju tego, wcale nie interesowanemu w téj kwestyi, przedstawić cały przebieg sprawy budowy drogi z Rzeszowa do Niska. Chodziło tu o to, żeby ten klin, wchodzący w królestwo polskie otrzymał komunikacyą, któréj nie mógł się doprosić od lat dawnych, z powodu znacznych kosztów z budową drogi połączonych. Należało się to téj okolicy. I rzeczywiście wysoki Sejm, przyszedłszy do poznania tego, sądził, że byłoby najnaturalniejszą rzeczą, wobec wielkich kosztów téj drogi, wybudować kolej wicynalną. Rzecz ta upadła. Ale potrzeba była nagłą i wysoki Sejm uchwalił budowę téj drogi, choćby z ofiarami całego kraju, bo zapomnieć nie mógł wysoki Sejm, że przez lat tyle powiaty niski, rzeszowski i kolbuszowski przyczyniały się do budowy innych dróg poza granicami ich leżących. Działo się to, jak sobie przypominam, w późnéj godzinie nocnéj. Kwestya ta była poruszoną w chwili, kiedy Sejm miał już być zamknięty, tak dalece uznawano potrzebę téj drogi. Ale nic naturalniejszego, jak to, że szczegóły które w tę sprawę wchodziły, nie mogły być wyjaśnione. W chwili takiéj nie mogły one być zbadane, nie mogły być wydane postanowienia uczynione, któreby rzeczywistemu stanowi rzeczy odpowiadały.

Uchwalono więc zamiast trasy z Rzeszowa do Niska, trasę z Rzeszowa na Głogów do Niska, a to dlatego, bo się odezwał jeden głos, że mamy już $1^1/_2$ do 2 mil drogi do Głogowa gotowych, więc zaoszczędzimy kosztów, jeżeli tamtędy będziemy budować drogę. Argument to był przemawiający zawsze do wysokiego Sejmu bardzo silnie argument zaoszczędzenia kilkunastu tysięcy złt. Uchwała zatém, która w Sejmie zapadła, brzmiała, powiedziałbym, w sposób przesądzający rzecz, bo brzmiała, że droga ma być budowaną z Rzeszowa na Głogów, Nisko do Nadbrzezia. To tylko, że punkt główny był oznaczony w Głogowie, uprawniało niejako okolice Raniżowa do wnoszenia swych licznych petycyi, do żądań, które zupełnie naturze rzeczy się sprzeciwiają. Bo jeżeli panowie weźmiecie na uwagę, że droga z Rzeszowa do Głogowa musi być prowadzoną, to naturalnie, że zatém już idzie, że do Niska na Raniżów będzie bliżéj. Jednak tu nie chodzi o to.

Nareszcie wspomnę, że to, cośmy przedtém uchwalili, nie jest już doskonałém przez to, że zostało uchwalone. I my możemy się mylić i jest rzeczą naszą błąd nasz uznać i błąd ten poprawić. Otóż powiadam, że uchwała, która pierwéj była wydaną, ażeby droga na Głogów była prowadzona, że ta uchwała była mylną. Zaoszczędzono wprawdzie z tego powodu kilkanaście tysięcy złt. — choć tego nie mogę dokładnie powiedzieć, nie mając przed sobą badań Wydziału krajowego, lecz przypuśćmy, że zaoszczędzono w ten sposób kilkanaście tysięcy złt. — Ale jakim kosztem? Oto kosztem najżyźniejszéj nad Wisłoką położonéj okolicy, gdzie wioska za wioską leży. — Ten trakt zaniechano, aby zaoszczędzić kilkanaście tysięcy.

To téż panowie, gdybyśmy dziś, a to mojém przekonaniem stać się powinno, wrócili do naturalnego stanu rzeczy i nie oglądali się na tę cząstkę drogi do Głogowa prowadzącéj, która dla użytku stosowną nie będzie jako dalsza komunikacya na Kulbuszowę do Majdanu, a także na Raniżów, tobyśmy opuścili ten dukt i poszli na inny dukt na ruską wieś Jasionkę do Stobierny i t. d. — Ten dukt panowie, jest naturalnym, ponieważ nie tylko najżyźniejsze okolice przechodzi, ale także i dla tego, ponieważ prostą linią łączy nadbrzeżne okolice, ponieważ wszystkie poza Wisłoką nawet leżące miejscowości, ku temu traktowi dążyć muszą. Jeżeli, jak powiadam, obierzemy ten dukt, wtenczas odpowiemy wszystkim naturalnym stosunkom i potrzebom téj okolicy i wtenczas musimy wyrzec się prowadzenia drogi na Raniżów.

Komisya, która się z ogólniejszego nie lokalnego i nie prywatnego stanowiska na ten przedmiot zapatrywała, nie mogła nic innego przedsiębrać, tylko taki projekt przedłożyć, jaki przedłożyła to jest, żeby nie wstrzymując budowy drogi, tę tylko część zostawić, jako nie pewną, do dalszego badania Wydziałowi krajowemu, inne zaś części,

w których nie zachodzą trudności, czyli niepewności, żeby Wydział krajowy w miarę swych funduszów daléj budował. I dlatego komisya z uwagi, że w téj części kraju naszego zapewne dostatecznego materyału znaleść nie będziemy mogli, przedstawiła, że musimy budować drogę, któraby dowóz szutru z dalszych okolic umożliwiła. Musimy przeto teraz zaraz budować nie od Niska do Nadbrzezia, ale od Niska, Nienadówki do Rrzeszowa, choćby dla utrzymania dowozu i zniżenia cen materyału kamiennego. Mamy zatém budować do Nienadówki. Nienadówka jest punktem niezaprzeczenie w tym względzie ważnym. Wydział powiatowy kolbuszowski uważa jako taki punkt Raniżów, a możnaby jeszcze Sokołów uważać jako najważniejszy punkt trzeci. Z tego powodu tak samo jak szanowny poseł łańcucki żądał, żeby już naprzód budować tę część drogi, która jest nie zakwestyonowaną i oznaczyć dalszą budowę do Kończyc, żeby ta droga była przez Sokołów budowaną, tak samo i komisya nie wątpi, że przy szczerych chęciach obywateli zamieszkałych od Kończyc do Rzeszowa, przy naturalnym biegu téj drogi, przy wielkiém znaczeniu, przy podwyższeniu myt, jakie się da uzyskać, Wydział krajowy potrzebuje tę rzecz tylko technicznie zbadać, żeby już w przyszłym Sejmie wystąpić mógł z wnioskiem budowania téj drogi, któréj wymaga natura rzeczy saméj, któréj wymagają stosunki handlowe i komunikacyjne. Sądzę panowie, że my dziś nie możemy stanowczo tego wypowiedzieć, ale moje przekonanie poniekąd usprawiedliwione, o ilem tę sprawę zbadał, jest, że jeżeli nie mamy budować téj drogi na Ruską wieś, Jasionkę i t. d. to lepiéj panowie, abyśmy wystąpili z wnioskiem zaniechania budowy (brawo). Jestem za tém, za czém rzecz sama przemawia, a ponieważ do tego dąży komisya, przeto i ja będę z nią głosował (brawo).

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie chcę czynić zarzutu Wydziałowi krajowemu ani posądzać nikogo o osobistości...

P. Pietruski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Spławiński. Jestem przekonania, że Wydział krajowy uczynił to, co uważał za stosowne.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Przedewszystkiém musimy uważać na to, że droga z Rzeszowa do Nadbrzezia nie jest drogą ani gminną ani powiatową, lecz krajową, że tu przedewszystkiém interesa kraju a dopiéro w drugim rzędzie interes pojedyńczych miejscowości i powiatów winien być uwzględniony.

Rzeczywiście przyczyna wszystkich niesnasek w téj sprawie jest ta, że Sejm nie uchwalił budowy téj drogi tak, jak ją dziś komisya drogowa proponuje, to jest z Rzeszowa przez Nienadowę na Stobiernę do Sokołowa, ale wziął Głogów jako w tę drogę wchodzący. Stąd powstały ze strony Sokołowa i Raniżowa zachcianki, aby z jednéj strony na Sokołów a z drugiéj na Raniżów droga była prowadzona. Zdaje mi sie, że istotnie rzecz ta nie jest należycie zbadana i wyjaśniona, i w tym kierunku zgadzam się z p. Firleyem, i komisya drogowa przyznaje, że sprawa ta ciągnie się od roku 1856, a załatwioną ostatecznie być nie może.

P. Gross powiedział, że uchwała co do téj drogi zapadła w ostatniéj chwili posiedzenia sejmowego już wieczór, że nie mieliśmy wtedy czasu wchodzić bliżéj w sprawę. Ktoś zawołał, że trzeba budować na Głogów i bez dalszego wglądania uchwaliliśmy budowę na Głogów. Pokazuje się, że raz w téj sprawie postąpiliśmy nierozważnie. Daléj nierozważnie postępować nie powinniśmy, tém mniéj, że jak pp. Gros i Firley podali, droga ta tanim kosztem nie będzie mogła być budowaną, i że dla tego droga ta tak długo do skutku nie przychodziła, że koszta będą musiały być bardzo znaczne. Z tego powodu tém dokładniéj nad tą całą sprawą zastanowić nam się należy, zanim ostateczna decyzya nastąpi.

Takie jest przedewszystkiém moje przekonanie.

Co się tyczy zarzutów p. Firleja przeciw jednéj lub drugiéj drodze podniesionych, nie znam bliżéj tych stosunków, dlatego w szczegóły nie będę się wdawać. Nie zgadzam się jednakowoż ani z wywodami p. Jędrzejowicza, ani z wywodami p. Grossa, jakoby p. Firley był obowiązany dostarczyć dowodów względem użyteczności trasy téj, jaką proponuje Wydział Rady powiatowéj kolbuszowskiéj, albowiem sądzę, że to należy zbadać z urzędu, bo to nie jest rzeczą stron, ale jest rzeczą Wydziału krajowego z urzędu zbadać, która droga jest najkorzystniejsza i tak dla stosunków krajowych, jak

i interesów przyległych téj drodze okolic najodpowiedniejszą.

Dlatego nie jest dla mnie argumentem, że p. Firley i zwolennicy drogi na Raniżów nie dostarczyli żadnego dowodu, że jest lepszą, chociaż jak powiedziałem, ani za lepszą ani za gorszą jéj nie uznaję, bo na to nie mam dowodu. Trzeba, aby Wydział krajowy tak samo, jak zbadał wszystkie stosunki świadczące o użyteczności trasy przez Głogów-Sokołów, zbadał także stosunki trasy na Raniżów, i aby dokładny obraz Sejmowi przedłożył celem ocenienia, którędy właściwie drogę tę prowadzić wypada.

Uważam, że ta sprawa nie jest ostatecznie wyjaśnioną, bo sama komisya odstąpiła od projektu Wydziału krajowego i od projektu przez Sejm uchwalonego, i chwyta się nowego projektu, bo trzeciego, który we wnioskach swoich pod b) przytacza. Zawsze więc jeszcze co do téj trasy i komisya drogowa nie jest pewną, bo chociaż droga ta, jak komisya zaleca przez Jasionkę i Stobiernę do Rzeszowa jest krótszą, to niekoniecznie z tego wynika aby ją tamtędy prowadzić, bo może być droga dłuższą a więcéj korzystną, albo może być droga krótszą a mniéj korzystną dla kraju i kosztowniejszą.

Krótko mówiąc, sprawa cała nie jest tak wyjaśnioną, abyśmy jako reprezentanci kraju z czystém sumieniem mogli się oświadczyć za pewnym kierunkiem téj drogi. Dlatego sądzę, że o ile jest ta droga sporną, należy ją bliżéj zbadać i dzisiaj do stanowczéj uchwały nie przystępywać.

Okolica cała nie zginie, że tego roku tamtędy droga nie pójdzie, a Sejm po zbadaniu sprawy przez Wydział krajowy, może po roku wydać sumienną uchwałę. Zbadanie téj trasy nie pociągnie żadnych większych kosztów dla funduszu krajowego, niż są przez komisyą drogową proponowane, albowiem komisya drogowa proponuje zbadanie drogi z Nienadówki do Rzeszowa i to samo będzie także coś kosztować, a więc przy zbadaniu téj trasy może być także zbadaną trasa na Raniżów. Prócz tego jeszcze, o ile słyszałem, przyciągnięto przy zbadaniu drogi na Sokołów delegatów wszystkich okolicznych Rad powiatowych i trasę téj drogi badano w ich obecności.

Powiedziano, nie wiem czy prawda, że jednak dopiéro w ostatniej chwili na 48 godzin, przed przystąpieniem do zbadania téj drogi, doręczono delegatom rady powiatowéj kolbuszowskiéj wezwania, aby się stawili, tak iż ci niezdołali na czas stanąć. Nie twierdzę, aby to było pewne, tylko tak miało być. Należałoby więc przy wytknięciu tych tras zasięgnąć zdania wszystkich interesowanych trzech Rad powiatowych: a mianowicie rzeszowskiéj, kolbuszowskiéj i nisieckiéj, wszystkie te trasy omówić, wnioski delegatów tych Rad wysłuchać i rezultat tych badań następnie Sejmowi przedłożyć.

Nareszcie muszę się przyłączyć do zapatrywania komisyi i szanownego p. Grossa, że w ogóle nie należy wstrzymywać budowy drogi tak potrzebnéj, tylko można ją prowadzić, aż do miejsca, w którém jest sporna. Dzisiaj droga ta jest sporną od Kończyc. Dlatego sądzę, że między Niskiem a Kończycami może być budowaną w przyszłym roku, a okolice na tém nic nie stracą, bo budowa drogi będzie coraz daléj postępowała, na przyszły rok zaś wysoka Izba uchwali, w którym kierunku droga ta będzie mogła być wykończoną.

Z tego powodu, aby! umożebnić wysokiemu Sejmowi wydanie bezstronnéj, sprawiedliwéj i sumiennéj uchwały, aby nie zarzucano nam, jak p. Gross powiedział, żeśmy wszystkich głosów nie wysłuchali, i nierozważnie wydali uchwałę; wnoszę (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wniosek komisyi drogowéj co do budowy drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wraz z odnośnemi petycyami stron interesowanych przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby proponowane trzy kierunki drogi téj z przybraniem delegatów Rad powiatowych kolbuszowskiéj, rzeszowskiéj i nisieckiéj jak najdokładniéj ponownie zbadał i odpowiednie wnioski wraz z kosztorysami i wnioskami delegatów na przyszłéj sesyi wysokiemu Sejmowi przedłożył.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku bieżącym budowę drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Kończycami.“

Hr. Marszałek. P. Spławiński uczynił wniosek już po zamknięciu dyskusyi.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Już wtedy zacząłem mówić, kiedy dyskusya była zamkniętą a podczas mojéj mowy uczyniłem wniosek.

Hr. Marszałek. Muszę zapytać się wysokiéj Izby, czy zechce nad wnioskiem p. Spławińskiego otworzyć dyskusyą.

P. Józef Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. J. Badeni. Kiedy p. Spławiński zaczął mówić, dyskusya nie była jeszcze zamkniętą, zatém w każdym razie ma prawo czynić wniosek.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wszelkie wnioski muszą być odczytane przed zamknięciem dyskusyi, bo od tego zależy, czy wysoka Izba nad przedmiotem rozprawę może daléj prowadzić czy nie. Tak przepisuje regulamin. Tylko wysoka Izba może się oświadczyć, czy zechce na nowo otworzyć dyskusyą, a wtedy może być wniosek p. Spławińskiego podjętym.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Regulamin powiada, że mowcy nie wolno podczas jego mowy przerywać, zatém podczas mowy nie wolno czynić wniosku zamknięcia dyskusyi ani głosować nad nim a więc sekretaryat pogwałcił regulamin (Głosy: oho! oho!), ponieważ podczas mojéj mowy głosowano nad wnioskiem zamknięcia dyskusyi. Dopiéro wtedy gdy mówić skończyłem, można było czynić wniosek zamknięcia dyskusyi i głosować nad nim. Nie mogłem na początku mojéj mowy czynić wniosku bo nie wiedziałem czy dyskusya będzie zamkniętą, gdy zaczynałem mówić. Według mego więc zdania nie trzeba nad tém głosować, czy nad moim wnioskiem ma być dyskusya otwarta czy nie, bo to się samo przez się rozumie.

Hr. Marszałek. Zapytuję się wysokiéj Izby, czy zechce otworzyć rozprawę nad wnioskiem p. Spławińskiego. Kto więc jest za tém, aby otworzyć rozprawę nad wnioskiem p. Spławińskiego raczy rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Podam teraz wniosek p. Spławińskiego do poparcia.

Kto popiera wniosek p. Spławińskiego, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Wiśniowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wiśniowski ma głos.

P. Wiśniowski. Powiedziawo tutaj, że nia trzeba budować drogi z Nienadówki do Rzeszowa, gdyż po największéj części drogi w téj stronie są dobre, a przez utworzenie drogi na Raniżów byłyby utworzone dwie drogi dla tych okolic, i że ta okolica jest najżyźniejszą. Otóż panowie mówią, że to jest słusznie. Może być że słuszne, ale jest niesumiennie. Albowiem jeśli się jednéj okolicy daje, to i drugiéj trzeba dać, a teraz powiadają, że ta droga od Rzeszowa na Jasionkę, jest w całkiem dobrym stanie. Wszystkie te wsie, które na drodze od Rzeszowa do Jasionki leżą i tę drogę przerzynają, mają po trzysta numerów.

Powiadam, że ta droga nie jest komunikacyjną. Muszę powiedzieć, że z tą drogą łączy się bardzo wiele dróg komunikacyjnych, któremi największa część produktów się prowadzi, nawet z Węgier i Krakowa a panowie zabierają z jednéj okolicy a drugiéj dają. To więc jest niesłusznie i dlatego proszę, aby wysoka Izba raczyła się przychylić do wniosku komisyi, gdyby zaś wys. Izba się nie chciała przyczynić do tego, to proszę o imienne głosowanie.

P. Firley. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Firley ma głos.

P. Firley. Pan Przewodniczący komisyi drogowéj uczynił mi zarzut, że całe moje przemówienie nic innego nie jest, jak prostą negacyą, a co się tyczy téj drogi, którą wziąłem w obronę, twierdzi, że nie podniosłem żadnych dowodów korzyści.

Prawda, ale to dlatego nie podniosłem korzyści budowania drogi na Raniżów, bo nie jestem ani za jedną drogą, ani za drugą (brawo). Dlatego jestem przeciwko budowie jednéj i drugiéj drogi, bo jestem przekonany, że jak długo tylko drogi krajowe będą budowane, tak długo będzie trwać nieporozumienie. Zacznijcie budowę dróg powiatowych, bo każdy opłacający podatek najlepiéj osądzi, gdzie i jakie drogi mają być budowane. Jeśli p. Przewodniczący komisyi drogowéj żąda, abym mu podał korzyści drogi z Głogowa na Raniżów, to służę mu zaraz.

Moi panowie! Wiadomo wam z przedłożenia Wydziału krajowego, że już mamy bitéj drogi dwie mile w kierunku na Raniżów do Niska. Korzyści téj drogi są niesłychane, bo już mamy taką przestrzeń, a oprócz tego i to, że ma znaczenie komunikacyjne, znaczenie handlowe. Albowiem właśnie

ta droga, jakiéj panowie drugiéj w Galicyi nie znajdziecie, kosztem myt się utrzymuje i prócz tych kosztów pozostaje jeszcze pięć tysięcy złt. jako nadwyżka. Droga ta więc musi mieć znaczenie komunikayjne, handlowe, jeśli ona się z myt utrzymuje i prócz tego ma nadwyżkę dochodów.

Pan Przewodniczący powiedział, że droga z Głogowa na Raniżów nie ma korzyści. Otóż dalszą korzyścią jest, że z Głogowa macie już panowie drogę do Przewrotnego po większéj części zrobioną, a stąd znowu droga z Przewrotnego po większéj części już zrobioną do Raniżowa. Jeśli popatrzymy na mapę, jak daleko mamy drogę do Kończyc budować, zobaczymy, że już niedaleko, a wy panowie chcecie budować drogę od Rzeszowa do Sokołowa zupełnie nową, kiedy już macie gotową połowę drogi do Kończyc.

P. Przewodniczący powiada, że na tamtą drogę wiele dają a na tę nic — prawda — tak stoi w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Na to odpowiem, że wszyscy okoliczni mieszkańcy na tę drogę dają wszelkie materyały. Ale co więcéj, — obowowiązują się, nie jak Wydział krajowy powiada w sprawozdaniu, że będzie budowaną kosztem 40 złt. za kubik — to oni obowiązują się budować za 25 złt. za kubik, a to jest wielka różnica i ważny dowód korzyści linii drogi na Raniżów. Teraz przychodzę do dobrego bytu okolic.

Otóż wyjaśniłem, że i tu piasek i tam, tylko, że w tamtych okolicach są lasy wycięte a tu lasy w okolicy majdańskiéj i grybowskiéj nie są wyczerpane, których przy komunikacyi dobrze można zużyć.

W téj chwili przypomniałem sobie, że przed paru dniami w Pradze uchwalono 60.000 złt. na drogi, i telegram opiewał, że uchwalono „für nothleidende Gegenden" 60.000 złt. na drogi, a tutaj panowie podnosicie, że dlatego trzeba budować drogę tam, gdzie jest dobrobyt. Tymczasem w Czechach nie tam budują drogi, gdzie okolice są bogate, tylko tam, gdzie biédne. Przyłączam się i ja także do téj w Czechach przyjętéj zasady, aby budować pierwéj drogę tam, gdzie biedna okolica — aby podnieść dobrobyt. Wskazuję tu tylko na Lipnicę, gdzie żyje kilkatysięcy dusz, a gdzie ziemia piaszczysta — zatém okolica uboga. Sokołów ma także piasek, tylko że tam jest żółty, a tu biały. Otóż tu utrzymują się ludzie z handlu terpentyny i mazi i każdy z panów przyzna, że lud ten biédny i jak przykro zarabiać i jeździć musi z towarami po Galicyi, Węgrzech, Szląsku i Morawii.

Mnie się zdaje, że budowa téj drogi przyczyni się do podniesienia téj ludności. P. Wiszniewski powiedział, że droga ta jest ważną, mianowicie droga na Głogów. Powtarza więc to, co ja powiedziałem, ze każdy pragnie drogi dla siebie, ale tu idzie nie o interes lokalny, ale o interes publiczny, interes kraju.

Kraj tam ma dawać zasiłki na drogi, gdzie jest interes publiczny, bo ta droga ma więcéj warunków za sobą pod względem handlowym, komunikacyjnym i mniéj będzie kosztować jak tamta, którą Wydział krajowy proponuje.

Sądzę, że dostatecznie odpowiedziałem na zarzuty podniesione przez przewodniczącego komisyi drogowéj. Zgadzam się jednak z jego zdaniem, aby nad całą sprawą przejść do porządku dziennego. Akceptując to jego zdanie, dlatego téż czynię wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad przedłożeniem komisyi Sejm przechodzi się do porządku dziennego.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższéj sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Rzeszowa na Jasionkę, Nienadówkę, Sokołów, Nisko, Nadbrzezie i kosztorys budowy drogi z Rzeszowa na Głogów Raniżów, Nisko, Nadbrzezie.

P. Cywiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia; kto go popiera, zechce rękę podnieść (dosteczna liczba posłów popiera). Jest poparty. Poseł Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Nie narażę się może na zarzut ze strony p. Grossa, który ubolewał nad tém, że w téj sprawie przemawiają najczęściéj osobiście interesowani, zaś jako mieszkaniec wschodniéj części kraju nie mogę być w tém przez poprzedniego mowcę wspomnioném położeniu; a przemawiam w tym przedmiocie jako poseł krajowy ze stanowiska ogół obchodzącego.

Ponieważ tu jest mowa o drodze krajowéj, i takowa kosztem kraju budowaną być ma, więc interes komunikacyjny w szerszych rozmiarach jedynie uwzględniony być powinien. Z tego stano-

wiska wychodząc punkt wyjścia i jéj koniec musi się mieć głównie na uwadze, a połączenie tychże winno być najkrótszą linią (o ile to być może uskutecznione). Otóż Nadbrzezie nad Wisłą jest pierwszym punktem, a Rzeszów jako stastya kolei drugim. Zapewne że ta zasada, ażeby w najkrótszym kierunku drogę budować nie jest bezwzględną. Wszelako środkowe punkta nie powinny przeszkadzać jeden drugiemu. Otóż w moc uchwały z roku 1874 zostały między Nadbrzeziem a Rzeszowem wymienione 2 miasta, które według mego zdania muszą się sobie sprzeciwiać. Jeżeli Głogów ma być punktem nienaruszalnym, to droga przez Nisko pójść nie może; jeżeli zaś droga przez Nisko ma być skierowaną, to wtedy droga przez Głogów jest niemożliwą i wtedy trzebaby cofnąć uchwałę z roku 1874. Owóż widzę, do czego tu sprawozdanie komisyi zdąża — oto, aby zmusić Sejm, iżby na drugi czy trzeciéj kadencyi Głogów wyeliminował i tym sposobem uchwałę częściowo cofnął. Nie przesądzam decyzyi Sejmu, którą z tych dwu miejscowości wyrzucić zechce, ale widzę że jest w téj konieczności, iż wypuściwszy drogę do Nienadówki nie będzie w możności utrzymać drogę na Głogów; z Nienadówki bowiem na Głogów musieliby się wszyscy wracać drogą prowadzącą przez okolicę pustą i bagnistą. Wiém z własnego doświadczenia, że drogi nie w prostym kierunku idące opuszczone bywają — wiém to z doświadczenia i z dróg we wschodniéj części kraju położonych, które (śmiem tu przypomnieć) własnym kosztem interesowanych budowane, że w wypadkach gdzie prosty kierunek jest ominięty, cała droga w tém miejscu opuszczoną bywa i dlatego jestem przekonany, że gdyby Sejm przychylił się do wniosku komisyi, to zanim ta rzecz będzie zbadaną, Sejm znajdzie się w téj pozycyi, że Głogów będzie musiał wyrzucić.

Nie chcę więc, ażeby Sejm był zmuszony do takiéj decyzyi, tylko ażeby był pierwéj poinformowanym, w jakim kierunku ma być droga prowadzoną, aby interesa na tém zyskały i albo tamtą uchwałę cofnie, albo nie. Przecież sprawozdanie komisyi powiada jasno, że ponieważ ta sprawa nie jest całkowicie zbadaną — więc skądże komisya przychodzi do proponowania wysokiemu Sejmu uchwały, budowania tymczasem téj części drogi z Niska do Nienadówki, która w każdym razie jest przedwczesną, bo zmusza niejako wysoką Izbę do wydania w przyszłości uchwały, w kierunku Niska, a z opuszczeniem Głogowa; przesądza decyzyi wysokiego Zgromadzenia. Ja przeto jestem tego przekonania, że pierwéj trzeba mieć o całości drogi najdokładniejsze wyobrażenie a potém Sejm może zawotować, ażeby budowa drogi była podjętą w jednym lub drugim kierunku, dlatego przychylam się do wniosku posła Spławińskiego, aby Wydział krajowy całą tę sprawę po zbadaniu na przyszłéj sesyi Sejmowi przedłożył. Sejm wtedy przychyli się do jednego lub drugiego zdania, i albo cofnie uchwałę, aby droga szła na Głogów, albo téż Nisko wyrzuci.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Nie będę mówił o potrzebie drogi sokołowskiéj, bo nie znam téj okolicy, ale co do Raniżowa, to znam tę okolicę dobrze i znam potrzeby jéj mieszkańców. Twierdzili tu niektórzy mowcy, że sprawa ta niedokładnie jest zbadaną. Otóż my jako posłowie kraju nie powinniśmy ani jednéj, ani drugiéj okolicy pomijać, tylko wszystko dokładnie rozważać, abyśmy nie rozrzucili krajowego majątku daremnie. Muszę odpowiedzieć posłowi Jędrzejowiczowi, że co do targów w Raniżowie, to nie są one wcale tak liche jak on utrzymuje, bo tam zjeżdżają się z rozmaitymi towarami kupcy od Rzeszowa, z Głogowa, Sokołowa, Kolbuszowy, Majdanu i innych okolic. Nie jestem tego zdania, ażeby drogę tę zaraz budować, chociaż jest bardzo potrzebna, lecz zgadzam się z poprzednimi mowcami, ażeby Wydział krajowy na najbliższéj sesyi, po zbadaniu téj sprawy przedłożył ją Sejmowi a wtedy będziemy w możności osądzić która droga ma być budowaną, abyśmy nie marnowali funduszu drogowego.

Przychylam się zatém do wniosku posła Firleya, jakotéż do poprawki p. Spławińskiego.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem tylko sprostować przemówienie posła łańcuckiego, albowiem nie czyniłem wniosku przejścia do porządku dziennego, tylko powiedziałem, że użyteczność téj drogi uznaję tak dalece, iż rozumiałbym prędzéj za logiczne jéj zaniechanie niż odraczanie. Dlatego nie pojmuję ani wniosku posła Spławińskiego, ani wniosku posła Firleya, raz dla tego, że budowa téj drogi jest już uchwaloną, a powtóre, że budowa ta jest już podobno rozpoczętą i ugoda zrobioną — dlaczegóż więc się odciągać, dlaczego nie wypowiedzieć jasno swego przekonania, dlaczego odkładać sprawę? zapewne na to, ażeby przepadła na zawsze.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos. (Głosy: „dyskusya zamknięta — inne głosy: dyskusya jeszcze otwarta, — znowu inny głos: prosimy o zamknięcie dyskusyi“).

P. hr. Wodzicki. Z powodu niepewności jaka panuje co do zamknięcia dyskusyi, upraszam o uczynienie wniosku zamknięcia dyskusyi w téj chwili.

Hr. Marszałek. Czy nie będzie nikt wniosku czynił? (Nikt). Więc kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Poseł Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Sprawa tocząca się od lat 20, a o któréj mimo to dziś słyszeć musiałem, że nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, ile razy była przedłożona pod orzeczenie, czy to władz rządowych, czy to reprezentacyi krajowych zawsze i nieodmiennie bywała rozstrzygana na korzyść linii sokołowskiéj.

Jeszcze Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 12. marca 1859, oświadczyła się za kierunkiem na Sokołów, a to z powodów w tym reskrypcie wyraźnie wymienionych, że ta linia przerzyna najżyźniejsze i najludniejsze, okolice byłego obwodu rzeszowskiego, równie ze względu na obfite szutrowiska, już wówczas przez inżynierów rządowych w téj okolicy skonstatowane.

Wydział krajowy w sprawozdaniu z dnia 3 sierpnia 1871 również przedłożył wysokiemu Sejmowi powody, dla których pierwszeństwo linii sokołowskiéj należy. Za tym samym kierunkiem oświadczyła się komisya drogowa w sprawozdaniu z dnia 29 września 1871 wysokiemu Sejmowi przedłożoném. Sam wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 14 października 1871 uznał drogę z Nadbrzezia na Nisko, Sokołów do Rzeszowa za nagłą, to jest za taką, która przed wszystkiemi innemi ma być budowaną a to po przeprowadzeniu już w téj wysokiéj Izbie dyskusyi co do obu spornych kierunków. Obecnie Wydział krajowy w sprawozdaniu z 3. marca r. b. ponownie uwydatnił powody, dla których tak ze względu na dobro funduszu krajowego jak ze względu na stosunki miejscowe pierwszeństwo kierunkowi na Sokołów należy — sprawozdanie to jest w rękach wszystkich członków téj wysokiéj Izby. I wobec tego wyczerpującego sprawozdania nie pojmuję zaprawdę, jak mogłem słyszeć tutaj zarzuty, że sprawa nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, że brakuje kosztorysów, że brakuje jakichkolwiek wyjaśnień ze strony Wydziału krajowego o linii raniżowskiéj.

Z pomiędzy 4 powiatów, przez które droga ta ma przechodzić, reprezentacye 3 powiatów łącznie z gminami i obszarami dworskimi w nich zamieszkałemi oświadczyły się za linią na Sokołów, jak świadczą liczne petycye do wysokiego Sejmu wniesione i jak świadczy konferencya delegatów powiatowych, któréj tu dziś żądano, a która już dawno odbyła się w Rzeszowie właśnie w celu wyznaczenia tego kierunku, na którą zaproszono reprezentantów wszystkich 4 powiatów i na którą przybyli reprezentanci 3 powiatów najdaléj mieszkający a nie przybyli ci, którzy najbliżéj mieszkają, ci sami, którzy dziś przeciw rezultatom téj konferencyi oponują. Sama tylko reprezentacya powiatu kolbuszowskiego oraz niektóre obszary i gminy tego powiatu sprzeciwiają się linii sokołowskiéj wbrew wszelkim powodom, które za podstawę służyły do powyższych orzeczeń.

Rozpatrując wszystkie petycye do Sejmu wniesione napotykamy na okoliczność zapewne przypadkową a jednak zastanowienia godną.

Oto te właśnie trzy powiaty, dla których spór ten nie może mieć interesu bezpośredniego i lokalnego, bo warianta nie w ich powiatach się znajdują, wraz z Wydziałem krajowym upatrują korzyść funduszu krajowego w linii sokołowskiéj, zaś kolbuszowski powiat, na którego interesa lokalne i partykularne obranie któregokolwiek ze spornych kierunków nie może pozostać bez wpływu, upatruje korzyść funduszu krajowego w linii raniżowskiéj; a przecież piérwsze trzy powiaty opłacają przynajmniéj trzy razy tyle podatków krajowych, ile opłaca ich powiat kolbuszowski, a przecież Wydział krajowy postawiony jest przez sam wysoki Sejm na straży funduszu krajowego.

Wydział powiatowy kolbuszowski jakkolwiek mu dobrze znane to odosobnione jego stanowisko, w obszernym memoryale w formie petycyi do wysokiego Sejmu wniesionéj, oskarża Wydział krajowy o stronniczość i chcąc tę jakoby stronniczość uzasadnić, przyswoił sobie zasadę, że prima regula juris est negare. Zaprzecza téż wszystkiemu i na każdym kroku:

zaprzecza jakoby linia sokołowska była krótszą, jak to się wykazuje z pomiaru uskutecznionego w Wydziale krajowym obu tych linii, chociaż

na obu liniach uwzględnione są ostre kąty, jak to świadczy wysokiéj Izbie przedłożona mapa, jednak Wydział powiatowy równocześnie przyznaje, że jednéj z tych linii, mianowicie sokołowskiéj, nie mierzył wcale.

Zaprzecza Wydział powiatowy, jakoby koszta na linii sokołowskiéj były mniejsze, a jednak przyznaje, że kosztów jednéj z dwóch tych linii wcale nie obliczał;

zaprzecza jakoby linia sokołowska była ważniejszą pod względem produkcyi, równocześnie jednak przyznaje, że brak mu w téj mierze zupełnie dat statystycznych;

zaprzecza, jakoby miasteczko Sokołów miało większą ważność handlową i przemysłową jak Raniżów a jednak przyznaje, że Sokołów ma znacznie większą ludność i większą ilość przemysłowców, pociesza nas wszakże, że to nie szkodzi, bo chociaż przemysłowców w Raniżowie nie ma, to aby tylko drogę wybudować i przemysłowcy będą, przyczém robi sobie szczególnie nadzieję na przemysłowców izraelitów;

zaprzecza jakoby wartość datków dobrowolnych na linię sokołowską była większą, a jednak wartość datków na linię Raniżowską i to łącznie z tymi datkami, które dodatkowo obecnie wys. Sejmowi zostały zadeklarowane, a które Wydział powiatowy sam szacuje na przeszło 25.000 złt., bo opiewają ogólnikowo na kamień i materyał drewniany, według obliczania Wydziału krajowego co najwięcéj warte są od 3 do 4 tysięcy. Przy téj sposobności muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi, który zarzucił, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego o datkach na linię raniżowską nie ma mowy; oto jest sprawozdanie, w którém czytamy ustęp następujący (czyta):

„Niemal podobnie postąpiły gminy i obszary dworskie, domagające się kierunku na Raniżów oraz te, dla których jest rzeczą obojętną, czyby droga szła na Raniżów, czy na Sokołów, byle tylko nie omijała ich terytoryum. Obowiązały się do datków w naturze, których wartość pieniężna nawet w przybliżeniu podaną nie została a przy bardzo wysokiém ocenieniu razem kwoty 2000 złt. nie dochodzi.“

Przeto była w sprawozdaniu o datkach na Raniżów mowa.

Zaprzecza Wydział powiatowy daléj, i to jak się wyraża, z przykrością, jakoby czynił kiedykolwiek wnioski, ażeby droga prowadzoną była z Raniżowa na Sokołów, t. j. linią łomaną pod dwoma ostrymi kątami, a jednak wniosek ten znajduje się w aktach sejmowych, udzielony był komisyi drogowéj i upraszam p. sprawozdawcę, ażeby raczył fakt ten z trybuny potwierdzić.

I cóż ofiaruje nam w zamian za te wszystkie zaprzeczenia Wydział pow.? Oto twierdzenia, gołe twierdzenia, ze linia raniżowska będzie tańszą. Dlaczego? Bo tak wyrachował pan inżynier powiatowy. Wyznaję w pokorze, że nie jestem w stanie objawić zdania o powadze téj technicznéj, przedstawionéj W. Sejmowi w osobie szanownego pana Pietrzykowskiego, powadze, wobec któréj w proch rozsypać się mają wszystkie badania techniczne przeprowadzone swojego czasu przez inżynierów rządzwych i obecnie przez dwóch inżynierów krajowych dokonane, a przez nadinżyniera krajowego na miejscu sprawdzone.

Wprawdzie i w téj Izbie słyszałem głosy przemawiające za jednym i za drugim kierunkiem. Już sama różnorodność tych zdań wskazuje, że w sprawach, w których tylko dokładne cyfry mogą decydować, opierać się na pojedyńczych zapatrywaniach, jest zbyt niebespieczne.

Nie wątpię, że wszystkie wyrzeczone tu zdania wypowiedziane zostały w najlepszéj wierze. Na czém się jednak opierały? Oto na informacyach od osób prywatnych, często może osobiście interesowanych a w najlepszym razie na pobieżném przejechaniu przez trasę. Że to moje zdanie nie jest bezzasadne, najlepiéj przekonała się komisya drogowa, która chcąc objaśnić się od osób, obeznanych z miejscowościami i stosunkami, zaprowadziła na obrady cztérech posłów z rzeszowskiego, których jako znawców chciała wysłuchać; i jakiż był rezultat téj ankiety? Oto taki, że dwóch znawców oświadczyło się za Sokołowem a dwóch za Raniżowem, czyli dwóch powiedziało biało a dwóch czarne. A jeżeli samo orzeczenie znawców nie mogło dać podstawy dla komisyi, to jeszcze mniéj podstawy mogła znaleść ona w motywach przytoczonych. I tak od przemawiającego za linią raniżowską słyszałem, że na niéj nie ma żadnych mostów, że największy most będzie miał trzy sążnie długości.

A przecież faktem jest, nawet przez wydział kolbuszowski w petycyi przyznanym, że sam most w miejscowości Stece będzie kosztował co najmniéj

10.000 złt. Nie wątpię, że znawca zdanie swoje objawił w najlepszej wierze, jednak muszę konsekwentnie przypuścić, że albo był przez kogo poinformowany, albo jeżeli był tam sam, to musiał być w porze zimowéj jadąc zapewne po śniegu saniami, ani się domyślał, że pod śniegiem jest rzéka, przez którą potrzeba rzucić kosztowny most. Żaden z tych znawców, równie jak żaden z posłów tu przemawiających nie twierdził, jakoby sam mierzał, sam kosztorysy robił, sam niwelował, sam obliczał, a przecież cyfry na systematycznem technicznem badaniu opierać się mogą. Nigdzie tak jak w technice pozorne i pobieżne traktowanie sprawy nie doprowadza do strat i zawodów.

Zarzucano tutaj, że koszta obydwóch linii nie są obliczone. Przeciwnie w sprawozdaniu Wydziału krajowego kosztorysy obydwóch linii są podane, lecz właśnie dlatego, że kwestya była sporna, musieliśmy kosztorysy układać na podstawie tych cen, które obydwa wydziały powiatowe w sporze będące przekładały, chociaż widzieliśmy, że obydwa powiaty licytują nie *in minus*, że każdy chce wykazać, że jego ceny są niższe. Stąd kosztorysy wypadły niższe, aniżeli być powinny. Ponieważ droga przez obydwa powiaty prowadzi, moglibyśmy ceny zbyt niskie pozostawić, bo zawsze stosunek obu kosztorysów pozostanie niezmienny, t. j., że linia sokołowska będzie zawsze o 34% tańsza, jak raniżowska. W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego przedłożony już jest prawdopodobny koszt budowy téj drogi, tak jak on się nam przedstawia według cen istotnych przez nas praktykowanych.

Zarzucano nam, że nie musi tam być w rzeczywistości oznaczonych szutrowisk, kiedy sprowadzaliśmy szuter z Pysznicy z za Sanu i płaciliśmy go po 40 złt. za kubik. Najpierw szutrowiska, które są w Pysznicy, dostarczyły nam szuter nie po 40 ale po 20 złt., a to cośmy sprowadzali stamtąd jak powiedział po 40 złt., a co w rzeczywistości kosztowało po 34 złt., nie był szuter lecz kamień bardzo twardy granit, który musiano prochem i dynamitem rozbijać, którego produkcya jest bardzo kosztowna, lecz którego wartość też jest taką, że nie wahaliśmy się dać zań po 34 złt., chociaż szuter mogliśmy otrzymać po 20 złt. Powiedział p. Firley, że dostawiano faktycznie w tamtéj okolicy szuter po 15 złt., ale nie powiedział w jakiéj ilości i jaką przestrzeń tę cenę praktykowano, bo w małéj ilości i nie daleko od szutrowiska można było pewną ilość pryzm dostarczyć po téj cenie, ale w tych rozmiarach i na taką odległość jak my dostawiać mamy, tak mało kosztować nie może. Nas z Pysznicy kosztuje sążeń szutru 20 złt.

Powiedziano także, że na téj linii nie ma dróg bocznych do niéj wpadających, tylko, że są takie na linii raniżowskiéj.

Dróg ważnych bocznych nie ma ani na jednéj ani na drugiéj drodze. Zapewne, że ile wsi znajduje się przy tych drogach, tyle też dróg bocznych tam musi się znaleźć. Jednakże po wschodniéj stronie téj drogi są miasteczka jak Ulanów, Krzeszów, Leżajsk, Żołynia, Grodziska, na zachodniéj zaś stronie prócz Majdanu nie znam żadnéj nieco ważniejszéj miejscowości.

Powiedziano daléj, że rogatka na linii do Głogowa jest bardzo wydatna, ale ona jest wydatna dlatego, że jest pod samym Rzeszowem, więc w którymkolwiek kierunku pójdzie droga, to rogatka pod Rzeszowem będzie zawsze wydatną.

Co do wniosku o odroczenie sprawy przyznaję, że nie wiém do czego wniosek ten dąży, czy do tego, aby budowę zaniechać całkiem, czy też tylko do odroczenia jej. Jeżeli wniosek dąży do tego, aby budowę drogi całkiem zaniechać, drogi, która nie na propozycyę Wydziału krajowego, ale z inicyatywy wys. Izby została uchwalona, na którą już wydano 50 do 60 tysięcy, jeżeli ta cała już wydana suma ma być zmarnowaną, jeżeli ugody zawarte z polecenia Sejmu przez Wydział kraj. dziś mają być z polecenia Sejmu zerwane i jeżeli przepaść mają i te datki dobrowolne, którycheśmy z polecenia Sejmu od stron zażądali, które nam zostały zadeklarowane, a w części (zwłaszcza te które opiewały na materyał w naturze) zostały już uiszczone, i jeżeli z tego powodu fundusz krajowy miałby być narażony na rozliczne pretensye, to sądzę, że nie potrzebuję się silić aby dowieść, że taki wniosek do przyjęcia kwalifikować się nie może.

Jeżeli zaś idzie o to, żeby sprawę odroczyć tylko, a to pod pretekstem że nie jest ona wyjaśnioną, a nie wyjaśnioną mojém zdaniem dlatego, że sprawozdanie nie wykazało tego właśnie, co sobie szan. poseł życzył, to ja sądzę, że już to odroczenie, które trwa obecnie cały rok jest dostatecznem, i że dalszém odraczaniem funduszu krajowego na stratę narażaćby nie należało. Odroczenie takie najmniéj byłoby na czasie, właśnie w tym roku, w którym Sejm uznał, że trzeba przyjść w pomoc okolicom dotkniętym niedostatkiem przez zarządzenie publicznych robót, a okolica ta jak po-

wiedział p. Firley ma tylko biały i żółty piasek, a więc chleba tam nie wiele rodzić się musi, nie można więc w tym roku robót i tak nieuniknionych w takiéj okolicy systować.

Wydział krajowy chcąc wiec fundusz krajowy ochronić od strat i od zawodów z całą stanowczością, do jakiéj go uprawnia dokładne wszechstronne i bezstronne zbadanie rzeczy, doradza wys. Izbie przyjęcie wniosku komisyi.

Jakakolwiek zaś zapadnie decyzya wys. Izby Wydział krajowy z uszanowaniem ją przyjmie, i według najlepszéj swéj wiedzy wykona.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Męciński. Wobec wymownych wywodów popierających wnioski komisyi nie będę długo nużył cierpliwości wysokiéj Izbie, broniąc wniosków komisyi w sprawie, w któréj, jeżeli kto nie ma mapy przed oczyma lub nie zna dokładnie stosunków miejscowych, temu mimo dowodów trudno sobie wyrobić jasnego pojęcia i sądu o przedmiocie. Jako główny przeciwnik wniosków komisyi wystąpił poseł Firley. Kiedy już jako sprawozdawca wchodzić miałem na trybunę, zapytał mię się szanowny poseł, gdzie jest sprawozdanie komisyi, bo go jeszcze nie czytał. Nie chciałem wierzyć temu, myślałem że żartuje, po przemówieniu jednak szanownego posła przekonałem się, że mówił na seryo, widzę bowiem, że rzeczywiście sprawozdania nie czytał a w najlepszym razie musiał go tylko, jak to mówią, przejrzeć po wierzchu. — Wystąpił bowiem z zarzutami i argumentami, które gdyby był odczytał sprawozdanie, nie byłyby się pojawiły w téj wysokiéj Izbie. Powiada n. p. szanowny poseł Firley, że komisya nie jest w zgodzie z Wydziałem krajowym, bo Wydział krajowy inny a komisya drogowa inny kierunek proponuje.

Tak nie jest — obydwa sprawozdania tak komisyjne jak Wydziałowe są zgodne z sobą w zupełności w tym względzie; tylko trzeba je odczytać, co właśnie pozwolę sobie uczynić. Wydział krajowy czyni wniosek:

„Droga krajowa z Głogowa do Niska ma być budowaną w kierunku na Sokołów“, komisya zaś mówi: „Droga krajowa z Niska do Rzeszowa ma być budowaną w kierunku na Sokołów.“

Gdzież więc jest ta różnica? wszak i Wydział krajowy i komisya zgadzają się na Sokołów, w czém poseł Firley upatrzył tę sprzeczność? Może w tém, że Wydział oznacza kierunek od Rzeszowa ku Nisku — a komisya z przeciwnéj strony od Niska ku Rzeszowu. — Że to jest wszystko jedno, dowodzić przecie nie potrzebuję — a przyczyną, dla któréj komisya tak a nie inaczéj sformułowała swój piérwszy wniosek, są dwa drugie wnioski — które nie znajdowały się w sprawozdaniu Wydziału. Jest to konieczność zmiany formy, ale nie żadna zasadnicza różnica — bo i tu jak tam punkt główny to Sokołów jest wskazany.

Komisya drogowa równie jak Wydział krajowy musieli być w zgodzie z sobą co do téj sprawy — bo te same akta — te same dowody — nadto jeszcze zresztą dla każdego, kto chce je bliżéj rozpatrzyć — do jednakowych muszą prowadzić rezultatów.

Dalsze dwa wnioski komisyi nie osłabiają w niczém wniosku piérwszego — czy bowiem droga ta pójdzie na Głogów — czy na Jasionkę-Stobierną — zawsze zdaniem komisyi winna pójść na Sokołów — i dlatego wniosek piérwszy jest stanowczy a od dwóch drugich w niczém nie zależny.

Te drugie dwa wnioski są następstwem licznych petycyi — na które będę miał zaszczyt zwrócić uwagę wysokiéj Izby.

Chociaż sprawa ta traktuje się już lat 20 — poseł Firley chciałby ją odroczyć — niby jako jeszcze nie dojrzałą. No kiedyżbo przyjdzie dla niéj ten czas dojrzałości? — Może szanowny poseł chciałby ją jeszcze z 5 lat pociągnąć — aby projekta, pertraktacye i spory doczekały się srebrnego wesela (wesołość.)

Sądzę, że będzie dostatecznem, jeżeli powiém, że żadna z budujących się dróg krajowych nie była tak wszechstronnie, szczegółowo i dokładnie zbadaną, jak właśnie ta droga. A stało się to dlatego że jak podnosi sprawozdanie komisyi Wydziału krajowego sprawą tą interesowały się żywo 4 powiaty, a gdy rozpoczął się spór między nimi o kierunek, szturmowali do Wydziału krajowego, żądając dochodzeń, pomiarów i tras coraz nowych.

Wydział krajowy więc zbadał rzecz wszechstronnie przez swoich inżynierów i nadinżyniera, którego wysłał tam na miejsce — zwołał konferencye powiatów interesowanych do Rzeszowa na dzień 27 stycznia 1875, zebrał wszelkie możliwe data, zrobił obliczenia, i na tych danych, a nie na przypuszczeniach opierając się — wystąpił z swoim gruntownie motywowanym wnioskiem, który

przekazany komisyi do zbadania, przez nią poparty i za słuszny uznany, wraca dziś do wysokiéj izby.

Wydział krajowy więc nie ma nic do uczynienia, bo dochodzić nie ma już co, daremne więc byłoby odroczenie sprawy zupełnie wyjaśnionéj i z wszelką dokładnością zbadanéj.

„Nie ma planów jeszcze“ powiada poseł Firley — przepraszam, oto są wszystkie, leżą przedemną — gdyby szanowny poseł czytał sprawozdanie lub chciał się pofatygować do komisyi drogowéj, mógłby je obejrzeć i przekonać się, że plany są wypracowane jak najwięcéj szczegółowo, wskazują nietylko kierunek — ale koszt i jakość pojedyńczych przedmiotów, nasypy, ruch ziemi i t. d.

Niech to służy także za odpowiedź p. Spławińskiemu, że dochodzić i badać już niema co, i jest już tylko rzeczą wysokiéj Izby raz skończyć tę sprawę żywotną dla mieszkańców tamtéj okolicy a daremném odraczaniem nie przedłużać jéj w nieskończoność.

Powiada p. Firley, że w ogóle jest on przeciwny budowie dróg krajowych. Jeżeli tak jest, to dziwię się dlaczego nie uczynił wniosku przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą budowy drogi w tamtéj okolicy, tylko argumentował, że korzystniéj takową budować na Raniżów — i on chce ją mieć w tamtym kierunku.

Jakże tu zgodzić się z sobą? Jest przeciwnym p. Firley wzzelkim drogom krajowym, ale na Raniżów chce jednak takiéj drogi.

I żądanie swoje motywuje także jakimś telegramem z Pragi, który ma dowodzić, że gdzie indziéj budują się drogi nie w więcéj ale w mniéj produkcyjnych okolicach. — Widać że co kraj, to obyczaj. — Przeważnie jednak nareszcie jest obyczaj, że komunikacye stwarza się tam, gdzie jéj potrzeba — nie tam, gdzie ona nikomu nie szkodzi — ale i pożytku dla ekonomicznych stosunków kraju nie niesie.

Cytując jakieś data i cyfry, które miały zapewne udowadniać korzyść trasy raniżowskiéj — mówił droga „ta“ „tamta“ „na téj“ „na tamtéj“, chociaż więc z obowiązku mego jako sprawozdawca słuchałem uważnie jego przemówienia, nic nie mogłem zrozumieć, co się do któréj drogi odnosić miało, nie wiem więc, czego te cyfry dowodzić mają, a tém mniéj, w czémby wpływać mogły na sprawozdanie i wnioski komisyi.

Podniósł tutaj poseł Cywiński, że sprawozdanie i wnioski komisyi dążą do tego, aby w przyszłości zmusić Izbę do budowy drogi na Jasionkę i Stobierną.

Komisya nie miała zamiaru zmuszać ani terroryzować Izby swymi wnioskami — i zresztą teraz po ostrzeżeniu Izby przez p. Cywińskiego, przed złymi zamiarami komisyi, to niebespieczeństwo wysokiéj Izbie już nie grozi. Muszę jednak nadmienić dla wyjaśnienia zkąd w trzecim wniosku komisyi jest wskazana Nienadówka.

Otóż jest to punkt, przez który czy to na Głogów czy na Jasionkę zawsze iść trzeba z Rzeszowa do Sokołowa, tutaj bowiem zejdą się te dwie proponowane warianty. Z tego zaś punktu po przyjęciu wniosku I. kierunek nie jest już sporny. — Komisya więc nie chcąc odkładać budowy *ad calendas graecas* — chce budować zaraz do Nienadówki — a od Nienadówki czy droga pójdzie na Głogów — czy na Jasionkę, to się pokaże wtedy, jak stanie się zadość II. wnioskowi komisyi, a o czém w każdym razie decydować będzie wysoka Izba, nieuzasadnione są więc obawy p. Cywińskiego, jakoby komisya chciała wymuszać uchwały Izby.

Podniesiono tutaj, że dobrowolne ofiary inne są rzeczywiście jak je wykazuje sprawozdanie Wydziału. Tak nie jest. — I mam sobie za obowiązek zapewnić wysoką Izbę, że różnica ofiar dobrowolnych jest rzeczywiście tak znaczna, jak ją sprawozdanie wykazuje.

Mógłbym to udowodnić odczytaniem pojedyńczych ofert, gdyby ktokolwiek był jeszcze w wątpliwości w tym względzie.

W chwili wydrukowania sprawozdania Wydziału taka tylko zaszła zmiana, że przy petycyi Rady powiatowéj kolbuszowskiéj znajdują się trzy oferty większych właścicieli i jednéj gminy, które powiększają cyfrę datków dobrowolnych w razie, jeśli droga pójdzie na Raniżów.

Muszę nadmienić, że jak widać z grubego pliku petycyi, które wpłynęły do Sejmu, cały ogół mieszkańców żywo zajmuje się sprawą budowy téj drogi, znacznie większa jednak liczba jest tych, którzy petycyonują za kierunkiem na Sokołów. Mniéj zaś nierównie jest stronników Raniżowa.

Wpłynęły bowiem petycye żądające kierunku na Sokołów od Rad powiatowych rzeszowskiéj i niskiéj, od miast Rzeszowa, Sokołowa, Niska i

Rudnika: od gmin wiejskich: Huty Deręgowskiéj, Kamienia, Racławic, Wolina, Nowéj Wsi, Jeżowa, Zarzycza, Wólki Tarnowskiéj, Berku, Dąbrówki, Kurzyny Wielkiéj i Małéj, Pysznicy, Łętowni i t. d, i od licznych obszarów dworskich tych samych prawie miejscowości.

Za kierunkiem zaś na Raniżów oprócz Rady powiatowéj kolbuszowskiéj, trzech podobno obszarów dworskich, paru gmin i posła Firleya nikt nie występował.

W każdym razie dość to przecie znaczne różnice. I może téj chociaż różnicy nie winien Wydział krajowy ani komisya drogowa.

Zresztą wszystkie dawniejsze opinie tak komisyi drogowéj, jak Wydziału krajowego, jak wreszcie Rządu jeszcze w roku 1858, jak konferencye interesowanych — słowem wszyscy, wszędzie i zawsze oświadczali się za kierunkiem na Sokołów.

Tylko Rada powiatowa kolbuszowska z energią wartą lepszéj sprawy szturmuje za Raniżowem.

W obszernym memoryale, który mamy w ręku, polemizuje ze sprawozdaniem Wydziału krajowego. Nie zadaje sobie jednak pracy, aby twierdzenie swoje udowadniać dowodami lub cyframi prawdziwemi, tylko wszystko neguje.

Sama negacya jednak nie stanowi jeszcze dowodu.

Zaprzecza petycya kolbuszowska cyfrom co do ludności i produkcyi, jakie Wydział krajowy przytacza, a na poparcie swoich mniemań, jednak powiada: „Nie mając dat statystycznych pod ręką nie możemy takowemi odpowiedzieć, musimy więc przypuszczać, że mamy racyą.“ Jest to loika, z którą przecie nawet najwięcéj uprzedzonym trudnoby było się pogodzić.

W petycyi swojéj n. p. twierdzi Rada powiatowa kolbuszowska, że orzekanie o kierunku, w jakim droga krajowa w powiecie ma być budowaną, należy do Rady powiatowéj.

Ależ do Rad powiatowych należy tylko orzekanie o kierunku dróg powiatowych, ale nigdy nie mogą one decydować o drogach krajowych. Zaprzecza daléj wydział téj Rady wszystkim obliczeniom, jakie zrobiło nasze bióro techniczne. Sprzeciwiamy się, mówi, temu lub owemu, bo nasz inżynier tak obrachował. Być może, że kolbuszowski inżynier jest bardzo dobrym technikiem, ale mimo tego muszę twierdzić, że w tym wypadku się pomylił w swoich obliczeniach, my musimy dawać wiarę obliczeniom krajowego bióra technicznego; wreszcie mapom innym, niż te, które sporządza pan inżynier kolbuszowski.

Mapa trasy na Raniżów przez pana inżyniera kolbuszowskiego sporządzona, nie zgadza się z mapą Kumersberga, bo wykazuje 32 kilometrów tam, gdzie jest faktycznie 37 kilometrów i 100 metrów. Słowem żaden argument kolbuszowski nie wytrzyma najlżejszéj nawet krytyki — są to same ogólniki, nie oparte na niczém.

Rada kolbuszowska, nie mogąc w niektórych razach zaprzeczać wywodom Wydziału krajowego, mianowicie tam, gdzie fakta są zbyt dotykalne i jasne, wynajduje na nie tło znaczenia dziwnego rodzaju.

Chcąc osłabić argument, że Sokołów jest miasteczkiem zasługującém na większe uwzględnienie od Raniżowa powiada: „Sokołów niczém więcéj nie różni się od Raniżowa, tylko tém, że ma większą ludność, więcéj domów i przemysłowców.“

Tak samo możnaby powiedzieć, że i Kulików niczém innem nie różni się od Wiédnia (wesołość).

Nie chcę zabierać czasu wysokiéj Izbie wyliczaniem i zbijaniem innych punktów, które wydział powiatowy kolbuszowski przytacza w swym memoryale.

Muszę także zauważyć, że memoryał ten jest wystylizowany w formie i tonie, w jakim wydział powiatowy nie powinien się odzywać do wys. Izby, a to mianowicie odnosi się do zarzutów i krytyk naprzeciw Wydziału krajowego, który przecie jest wybrany z łona Izby i zaszczycony jéj zaufaniem.

Kończąc swoje przemówienie polecam wysokiéj Izbie do przyjęcia wnioski komisyi. Zwracam jeszcze uwagę, że dwa drugie wnioski nie przesądzają w niczém piérwszego, powstały one stąd, że komisyi nastręczyły się pewne uwagi i wątpliwości co do początku drogi. Komisya więc proponuje, aby ta kwestya była bliżéj zbadana. Bo co się tyczy kierunku na Sokołów, to tu niema już żadnych wątpliwości, rzecz ta została dokładnie wyświecona i dla tego wniosek I. jest stanowczy. Proszę przeto wysokiéj Izby imieniem komisyi drogowéj, aby raczyła głosować za wnioskami, które przedłożyłem.

Hr. Marszałek. Wnioski p. Spławińskiego nie są odraczające. Są to poprawki do wniosków komisyi. Naprzód przeto poddam pod głosowanie

wniosek p. Firleya przejścia do porządku dziennego i to pod imienne głosowanie, jeżeli żądanie p. Wiśniowskiego będzie uwzględnione. Jeżeli ten wniosek upadnie, tém samém upadnie i drugi jego wniosek. Potém zapytam się wysokiéj Izby, czy wnioski p. Spławińskiego, czy wnioski komisyi mają być wzięte za podstawę specyalnéj rozprawy.

Czy p. Wiśniowski jest za imiennem głosowaniem,

P. Wiśniowski. Proszę o imienne głosowanie.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, aby przystąpić do głosowania imiennego nad wnioskiem p. Firleya, raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba). Wniosek upadł. Poddam pierwszy wniosek p. Firleya pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad przedłożeniem komisyi Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Tém samém odpada druga część wniosku p. Firleya.

P. Firley. Druga część jest stanowcza.

P. Zyblikiewicz. Proszę ją odczytać.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać.

Sekretarz p. Jasiński J. (czyta):

„II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższéj sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Rzeszowa na Jasionkę, Nienadówkę, Sokołów, Nisko, Nadbrzezie i kosztorys budowy drogi z Rzeszowa na Głogów, Raniżów, Nisko, Nadbrzezie.“

Hr. Marszałek. Ta część jest zbyteczna i zgadza się z wnioskiem p. Spławińskiego.

P. Firley. Ja się przychylam do wniosku p. Spławińskiego.

Hr. Marszałek. Teraz się zapytam, czy wysoka Izba zechce przyjąć wniosek p. Spławińskiego, czy wniosek komisyi za podstawę specyalnych obrad.

P. Zyblikiewicz. Jak opiewa wniosek p. Spławińskiego?

Hr. Marszałek. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wnioski komisyi drogowéj co do budowy drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wraz z odnośnemi petycyami stron interesowanych przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby proponowane wszystkie trzy kierunki drogi téj z przybraniem delegatów Rad powiatowych kolbuszowskiéj rzeszowskiéj i nisieckiéj jak najdokładniéj ponownie zbadał i odpowiednie wnioski wraz z kosztorysami i wnioskami delegatów na przyszłéj sesyi wysokiemu Sejmowi przedłożył.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w w roku bieżącym budowę drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Kończycami.“

P. hr. Golejewski. To jest wniosek odraczający.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby wniosek p. Spławińskiego przyjąć za podstawę specyalnych obrad, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz przystępujemy do rozprawy specyalnéj nad wnioskami komisyi.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Droga krajowa z Niska do Rzeszowa ma być budowana w kierunku na Sokołów.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp a) przyjęty.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższéj sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Nienadówki na Stobiernę, Jasionkę do Rzeszowa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp b) przyjęty.

Skoro wysoki Sejm raczył przyjąć wniosek

drugi, zatém komisya w tym wypadku proponuje do przyjęcia następujący wniosek:

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

c) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku bieżącym budowę drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Nienadówką.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Sprawozdaniem niniejszém uważać należy za załatwione petycye do l. 77, 102, 112, 113, 97, 196, 132, 241.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ uchwała zapadła składa się z trzech ustępów i żadnéj nie uległa zmianie, przeto wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

Odraczam posiedzenie na godzinę.

Posiedzenie piérwsze o godzinie 2giéj minut 10 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 3ciéj minut 30 po południu.

Hr. Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos.

Ob. Al. LXIV.

Sprawozdawca p. Paszkowski (wchodzi na trybunę).

Głosy. Uwolnić od czytania.

P. Erazm Wolański. O nie!

Sprawozdawca p. Paszkowski. Najpiérw proszę panów, którzy mają pod ręką sprawozdanie, aby byli łaskawi kilka pomyłek drukarskich na swych exemplarzach poprawić. Mianowicie na stronicy drugiéj wiersz trzeci od dołu zamiast *„znacznie“* ma być *„znaczenia“*, na stronicy siódméj w odsyłaczu zamiast *„do komisyi budżetowéj“*, ma być *„od komisyi budżetowéj“*, na stronicy dziewiątéj w uchwale drugiéj wierszu piérwszym ustępu piątego zamiast *„wypracowanie gmachu“* ma być *“wypracowanie planu gmachu“*. Wreszcie na stronicy czwartéj ustęp czwarty wiersz drugi zamiast *„najkorzystniejszych“* ma być *„najkosztowniejszych“* a w ostatnim wierszu tegoż ustępu zamiast *„powiększenie“* ma być *„pomniejszenie“* (czyta sprawozdanie z alegatu LXIV).

Hr. Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Przedłożenie Wydziału krajowego zostało odesłane do komisyi administracyjnéj, która nam mniéj więcéj w swojém sprawozdaniu krótki tego przedłożenia skreśliła obraz. Z téj krytyki dowiadujemy się, że sala sejmowa ma być na 230 posłów, że foyer niepotrzebne, że zbyteczne są dwa pokoje konferencyjne w bliskości sali sejmowéj, że nie potrzebny osobny pokój dla wicemarszałka i t. p., i że 30 pokoi nadliczbowych nie są potrzebne. To są mniéj więcéj pobieżne uwagi. Ja sobie życzyłem innego sprawozdania, ja myślałem, że komisya pozytywnie powie, jak ma być cały plan wykonany. Nie jestem przeciw temu, żebyśmy wybudowali, gdyż sam ten wniosek uczyniłem przed parą laty, a kiedy go czyniłem, to téż pragnąłem, ażebyśmy raz przyszli do własnego gmachu. W ten zaś sposób jak nam to komisya przedstawia, nigdy nie przyjdziemy do tego, bo każdy plan będzie nam niedogodny, gdyż nie wiemy, w jakich rozmiarach chcemy, ażeby był budowany Wydział krajowy i sala sejmowa, a dopóki to nie będzie rozstrzygnięte, nie może być żaden plan przyjęty.

Pierwotna myśl o budowie gmachu powstała

z tego, iż większa część szanownych kolegów podniosła obawę, iż na wypadek gdy ta sala, która jest przeznaczona na zupełnie inne cele, a mianowicie redutę, będzie nam kiedy odebraną, to co Sejm wtenczas będzie robił i gdzie będzie obradował? To więc była pierwotna myśl, która nas do tego nakłoniła, że postanowiliśmy salę sejmową wybudować i wtedy nie myśleliśmy o budynku dla Wydziału krajowego. W tym też guście Wydział krajowy miał polecenie taki plan wypracować. Wydział krajowy zaś zamiast tego połączył plan sali sejmowéj z planem budynku na Wydział krajowy.

Mnie się zdaje, że to całkiem może być odłączone i moglibyśmy zacząć od tego, że najpierw wybudujemy salę sejmową, a potém obok tego wybudować możemy pojedyńczy budynek na pomieszczenie kancelaryi Wydziału krajowego.

Komisya w swoich wnioskach proponuje:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bespieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 12.000 złt.,“ lecz nic nie mówi, czy te koszta mają wystarczyć na wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, czy też nie wystarczą i nie daje Wydziałowi żadnéj wskazówki, któréj tenże miałby się trzymać. Dlatego, jak mówię, nie zgadzam się ze sprawozdaniem komisyi, ponieważbym pragnął, ażeby plan był dokładnie skreślony. Na teraz jednak wniosku żadnego nie czynię z tego powodu, bo przy szczegółowéj debacie uczynię wniosek, który mojéj myśli odpowie, ażeby pierwéj był budowany gmach na salę sejmową, a dopiéro późniéj dla biór Wydziału krajowego.

Hr. Marszaiek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jakkolwiek się zgadzam z wielu zapatrywaniami komisyi administracyjnéj, to jednak nie mogę się zgodzić na uchwałę, którą proponuje, a mianowicie na drugą, bo z piérwszą się zgadzam, nie mogę się także zgodzić z uchwałą trzecią, jednakże przy specyalnéj debacie będę czynił wnioski tylko co do drugiéj uchwały.

Zgadzam się z komisyą z tém, że jest rzeczywista potrzeba wystawienia gmachu, że więc ten gmach wystawiony być powinien; daléj z tém, co się tyczy kwestyi gruntu, tak jak ją komisya chce mieć załatwioną, daléj zgadzam się z tém, że znaczne oszczędności w programie lokalności sejmowych przez Wydział krajowy przedłożonym, powinny być zaprowadzone i sądzę, że nietylko te zupełnie uzasadnione oszczędności, o których komisya wspomina, ale można jeszcze, ściśle rzecz zbadawszy, i inne zaprowadzić, bez żadnego uszczerbku dla użyteczności tego budynku i tak n. p. sądzę, że sala sejmowa może być stanowczo dla 180 wymierzana, bo jest w Bogu nadzieja, że tak prędko więcéj ich mieć nie będziemy; a jeśli się kiedy tak ludność wzmoże, że rzeczywiście większa ilość posłów będzie potrzebna, to mam nadzieję, że ta ludność będzie miała więcéj zasobów i będzie mogła téj potrzebie zadosyć uczynić. Daléj w téj sali jest loża dla wicemarszałka i marszałka, juściż w tym samym czasie nie może być wicemarszałek i marszałek w loży, bo któżby nam przewodniczył. Daléj mają być obszerne miejsca w tych lokalnościch, z tém się zgadzam, ale powiedziane jest tutaj, ażebyśmy mieli dwa wielkie fotele dla przewodniczącego, co sądzę, że nie jest potrzebne, gdyż niech pan Bóg broni, aby nasz marszałek na dwóch stołkach siedział (wesołość).

To samo nie widzę potrzeby, ażeby dla podręcznéj biblioteki sejmowéj miało być aż dwie sali, bo ta biblioteka będzie tylko podręczną i da się wygodnie pomieścić w licznych ubikacyach sejmowych, które i tak tylko przez jakiś krótki czas w roku są zajmowane. — I inneby się dały jeszcze zaprowadzić oszczędności. Jednakże pomimo tych oszczędności, które komisya proponuje i tych, które ja sądzę, że dałyby się zaprowadzić, pomimo to jestem mocno przekonany, że kwota przez wysoki Sejm wyznaczona 500.000 złt. nie wystarczy już dlatego, że wtenczas, kiedy była w przybliżeniu ta kwota obliczana, znacznie tańszy był materyał i koszta budowy, ale zgadzam się z komisyą, że 1 milion 200.000 złt. jest kwota za wielka.

Dlatego sądzę, że trzeba kwotę ustanowić maxymalną, któréj przekraczać nie można. I tu zarzucam komisyi, że nie postawiła takiego maximum, bo narażamy się na to, że na przyszły rok przyjdą

znowu plany, których z powodu za wysokich kosztów nie przyjmiemy, albo nie przedłożą planu, gdyż jeżeli Wydział krajowy będzie chciał trzymać się w granicach kwoty 500.000, to żadnego nie przedłoży.

Jeżeli my już dziś mając oznaczoną kwotę w drodze konkursu przyszli do planów, które nie mogą być użyte, bo są zanadto kosztowne, czyż teraz, na większe nie narazimy się niebespieczeństwo, gdy polecimy wyrobienie planu bez oznaczenia żadnej kwoty. To jest piérwsza poprawka, którą przy specyalnéj debacie uczynię.

Po drugie muszę zwrócić uwagę na to, że chcąc z oszczędnością budować, to trzeba wiedzieć jak się tanio buduje i tak téż budować. Najdroższy sposób budowy jest ten, który rozkłada ją na nieograniczony czas. Gdybyśmy już w r. 1869 uchwalili byli kwotę na budowę, tobyśmy na tym gmachu przynajmniéj 100,000 złt. byli oszczędzili. Z doświadczenia wiem, że pewne towarzystwo, które tutaj buduje z powodu podwyżki cen na budowie milionowéj, już dziś straty 150,000 złt. poniosło.

Komisya ogranicza się na tém, że proponuje abyśmy uchwalili Wydziałowi krajowemu 12000 złt. na zrobienie planu. Cóż będzie na przyszły rok? Wydział krajowy przyjdzie z planem, który prawdopodobnie odrzucimy z tych powodów, o których mówiłem, a jeżeli nawet plan będzie przyjęty, to dopiéro w r. 1878 będziemy mogli rozpocząć budowę. Bezpieczniéj i pewniéj jest wyznaczyć maxymalną kwotę, oznaczyć jaki ma być gmach i zachowując sobie zatwierdzenie planu w tych granicach, zamiast tworzenia dziś funduszu, otworzyć Wydziałowi krajowemu kredyt na plany i kosztorysy i na zakupno w razie danym materyału.

Gdybyśmy na przyszły rok odstąpili od myśli budowania, to nicbyśmy na tém nie stracili, albowiem zostałyby nam materyały, które zawsze dobrze spieniężyć się dadzą. Jeżeli zaś tego nie zrobimy, to możemy się narazić na straty.

To są moje uwagi nad sprawą i odpowiednie będę czynił poprawki mianowicie przy uchwale II. Przy uchwale III. nie będę czynił poprawek, gdyż, jakkolwiek nie zgadzam się na myśl utworzenia takiego funduszu, to uważam ją za tak niewinną, że nie szkodzi nikomu i tylko Wydziałowi kraj. przysporzy roboty. Czy będziemy mieli osobny fundusz, czy będzie on w kasie Wydziału krajowego, to niebespieczeństwa nie widzę. Wolność rozrządzania Sejmowi odebraną być nie może. Jeżeli Sejm następny będzie trwał w chęci budowania, a nie zaskoczy potrzeba ważniejsza, to niezawodnie przeznaczy z tego funduszu, jeżeli przeciwnie Sejm zmieni swoję myśl, albo zaskoczy nieprzewidziany wydatek lub klęska na kraj, to wtenczas nic temu funduszowi ta odrębność nie pomoże, bo go weźmiemy. Znam jednego sąsiada, który na budowę nowego domu składa pieniądze do skarbonki, jednakże jak się ona napełni to wyjmuje z niéj pieniądze na co innego, a domu nigdy wybudować nie może. (Wesołość). Czy to więc będzie odrębny z tego fundusz, czy będzie on w kasie Wydziału krajowego, to nic to nikomu nie szkodzi.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos w rozprawie ogólnéj, aby zapowiedzieć poprawki, które czynić będę przy rozprawach szczegółowych. Gdyby uczyniono teraz w dyskusyi ogólnéj wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi administracyjnéj, będę przeciw niemu głosował; albowiem warunkowo jestem za tymi wnioskami tém więcéj, że mam nadzieje, iż będą przyjęte moje do nich poprawki.

Uważam za rzecz bardzo użyteczną, aby budowano oddzielny gmach na obrady Sejmu, a oddzielny na pomieszczenie Wydziału krajowego, a to z następujących powodów. Wysoki Sejm już w rezolucyi uchwalonéj w r. 1868 orzekł, iż uważa potrzebném dla kraju, aby był utworzony *„rząd krajowy“* odpowiedzialny przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych; żądanie to streścił wówczas Sejm w 8. punkcie swojéj rezolucyi, a w takim „rządzie krajowym“ byłoby połączone dzisiejsze Namiestnictwo i Wydział krajowy. Taż sama myśl znajduje się we wniosku podanym przed kilku dniami, wys. Sejmowi przez p. Dunajewskiego, a popartym przez wielu posłów. Gdyby ta pożądana przez Reprezentacyą kraju reforma przyszła do skutku, nie byłoby ani Namiestnictwa, ani Wydziału krajowego, lecz tylko „rząd krajowy“, któryby się mieścił w budynkach zajmowanych obecnie przez Namiestnictwo, a mieściłby się tém wygodniéj, że budynki te mają być rozszerzone nowemi budowlami nakładem skarbu państwa budować się mającemi. To jest główny powód dla którego żądam, aby jeżeli ma się budować gmach na pomieszczenie biór Wydziału krajowego, wzniesiono na ten cel budynek oddzielny, albowiem w takim razie po przeprowadzeniu pożądanéj reformy najwyższych władz wy-

konawczych krajowych, budynek ten wówczas niepotrzebny, mogłby być łatwo obrócony na cel inny lub sprzedany; wielka zaś pod tym względem przedstawiałaby się wówczas trudność, gdyby zbudowano teraz jeden wielki gmach dla pomieszczenia razem Sejmu i Wydziału krajowego.

Jest jeszcze i drugi powód stawiania oddzielnego budynku na pomieszczenie biór Wydziału krajowego, a powodem tym jest oszczędność w wydatkach na budowę. Budynek na obrady Sejmu musi być więcéj ozdobny, a przeto kosztowniejszéj budowy; a im będzie mniejszy, tém mniejszy będzie wydatek. Gdyby zaś w tym samym budynku mieścić się miały bióra Wydziału, musiałby być cały wielki gmach ozdobny, a przeto kosztowny.

Co się tyczy III. uchwały, proponowanéj przez komisyą, a polecającéj utworzenie oddzielnego funduszu budowy gmachu tego, poczytuję tworzenie takich oddzielnych funduszów za niekorzystne pod względem budżetowym, pod względem uchwalenia budżetu.

Jeżeliby uchwała ta była zmieniona w ten sposób, iżby tylko postanowiono odłożyć w tym roku pewną sumę na budowę gmachu Sejmowego, aby ułatwić zebranie pieniędzy na ten cel bez obciążenia budżetu, w takim razie zgodziłbym się na tak zmienioną uchwałę, uważam zaś za niepotrzebne do tego a szkodliwe pod innym względem tworzenie oddzielnego funduszu, z którego rachunki wyłączone byłyby z rachunków funduszu krajowego i nieprzychodziły pod ewidencyą Sejmu przy uchwaleniu budżetu; jak się to dzieje teraz z rachunkami funduszu budowy szpitala kulparkowskiego.

Uchwałę więc III., zmienioną w sposób powyżéj wskazany, popierać będę, bo postanawiałaby tylko odłożenie pewnéj sumy na pewien cel, ale nie utworzenie oddzielnego funduszu. Do tak zmienionéj uchwały III. przychyliby się zapewnie chętnie i inni członkowie komisyi budżetowéj, gdy natomiast sprzeciwialiby się utworzeniu oddzielnego funduszu, jak to już oświadczyli, gdy ten przedmiot był roztrząsany na posiedzeniu komisyi naszéj.

Zapowiedziawszy więc poprawki proszę o głos przy rozprawach szczegółowych.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Buduczy członom komisji administracyjnoj muszu żałowaty, szczo nowo wsim sohłaszaju sia z uchwałamy toj komisji, a osobływo z perszoju, a poneże druha i tretia uchwała stoit w stysłoj zwiazy z perszoju, protoje i za ciłoju uchwałoju ne mohu hołosowaty.

Nasampered pozwolte meni hospodynowe pereczytaty tuju uchwału, kotora na 7. zasidaniu t. j. dnia 14. ćwitnia tamtoho hoda zapała. Uchwała taja hłasyt (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do kupienia na rzecz funduszu krajowego całej realności we Lwowie pod l. 71 3/4 położonéj wraz z superstruktami i inwentarzem ruchomym i nieruchomym za cenę i pod warunkami zawartymi w protokole spisanym dnia 13. marca 1875 z właścicielkami téj realności, z Wną Anielą z Sierakowskich Hubicką i Wną Zofią z Wędrychowskich Szydłowską“.

W toj uchwali ne ma żadnoho upoważnenia dla Wydiłu krajewoho do kupowania toho hruntu, o kotorym taja uchwała wspomynaja, t. j. hrunta hospodyna Brykczyńskoho. Wprawdi w besidach o tom dili pidnosył poczteny hospodyn Skrzyński wnesok, w kotorom stojało „pojedyńcze parcele zakupionéj realności mogą być sprzedane, a sąsiedne dokupione, a to według potrzeby zamierzonéj budowy“ — dalij jest skazano (czyta):

„Nie będziemy nawet mogli zużytkować tych części gruntu, które pod budowę potrzebne nie są, dopóki plany nie będą gotowe, dopóty nie będzie można żadnéj parceli odsprzedać.“

Wnesok toj był odnako uważanyj jako wnesok somoistnyj, perekazano jeho do komisji i żadnoj rozprawy nad nym ne było. Otże ne znachodżu żadnoho tytułu, z widki Wydił krajewyj był upważnenyj jeszcze kromi toho zakupłenoho gruntu traktowaty z hosp. Brykczyńskim; wproczem na podstawi toho zakupłenoho aby zamineno gruntu treba nowyi plany układaty. Dlatoho ja jeśm protyw perszomu punktowy,poneże toj jest w zwiazy z proczymy protoje budu hołosowaty protyw wsim.

Odnak zakim nad toju perszoju uchwałoju sia zriłsze zastanowlu, szczo wproczem należyt do specyalnoj dyskusyi, pozwolu sobi w obszcze zrobyty jeszcze nyskolko uwah o potrebi takoho domu dla pałaty Sojma.

Pryczyna, kotora nas spowodowała w komisyi do potreby budowania tych gmachów, sut po

1) że Sojm w r. 1874. uznał potrebu takoho domu i zawotował, po

2) że może nawet grunt w toj ciły jest zakupłenyj za znacznu sumu bo za 140.000 złr., i dlatoho, że Sojm zawotował na tuju cil 500000 złr., po

3) że lokalnosty, kotoryi teper wynajmujut, sut nebezpecznyi i mohut buty nam wymowłenyi, a takoż, szczo czynsz jest duże wysokij.

Szczo sia kasajet perszoho powoda, że Sojm uchwałył, to można skazaty, że to szczo odyn Sojm uchwałyt, druhyj może tuju uchwału znesty. Szczo sia kasajet tych 500.000 złr. kotoryj Sojm wyznaczył, to sut' ony wprawdi pryznaczenyi, odnak jeszcze ne zatiahnenyi, a szczo sia kasaje tretoho punktu, jakoby wysokii czynszy nas do toho prymuszały, tobym mih skazaty, szczo jesłyby pałata deszewa, tak ze mohłybyśmo sia z czasom t. j. za kilkanatciat lit spłatyty, to prostałbym na toje, abyśmo mały nasz własnyj dim, ałe ne mihbym sia sohłasyty na ustrojenie takoho doma, jakij Wydił krajewyj proponuje za 1 milion 200.000 złr., bo tohdy procent, kotoryj płatyłybyśmo od takoho kapitału, 3 abo 4 razy byłby bilszyj jak procent, kotoryj płatyt sia teper, a imenno za Wydił krajewyj 16.000 złr., a 6000 złr. za pałatu Sojma.

Nakonec jeszcze odna pryczyna, kotora powoduje komisyju do budowy, jest, szczo my majem 400.000 w budżeti zaoszczadżenych, kotoryi możem na tuju cil ofiarowaty, bo jak użyjemo na innu cil, to musymo pozdnijsze nałożyty dodatki do podatkiw.

Szczo do toj ostatnoj pryczyny tyczyt, dumaju, że może bułoby łutsze, aby użyty tych zaoszczadżenych hroszej na toje, aby umenszyty dodatki do podatkiw (oho!) z czohoby 5 krajcariw od 1 zł. było mensze, a udowolstwie i potichu dla naszoho krajuby prynesło.

Za tym budynkom byłbym łysze pid tym usłowiem, aby jeho ustroity ne w wyższoj cini jak do 500.000 złr., a potom szczo do realnosty, aby umistyty jeho na tym hrunti, kotoryj jest uże zakupłenyj, bez gruntu Brekczyńskoho.

A jesłyby uże dokupłeno toj grunt, to ne w dorozi zaminy, jak Wydił krajewyj zdiłał. Dlaczoho sprotywlaju sia szczo do dokupłenyja gruntu od pana Brykczyńskoho, pozwolu sobi nawesty historju toho gruntu. Grunt od nas wże kupłenyj maje try fronty. Wydił krajewyj uznał za, stosowne radsze utratyty dwa fronty tam hde łazienki od ułyci majerowskoj jako też od ułyci Mićkiewicza, a w seredyni zistawyty dwa fronty, t. j. od horodu i od ułyci Kościuszki.

Szczoż powodowało Wydił krajewyj do toj zminy? Najperwsze każe, oszczadniśt, bo połzuje na tim 7.000 złr. Po druhe, poneże uważaje, szczo try fronty budut może kosztownijszyi. Z tych pryczyn zdiłał kontrakt z Bryczyńskim. Ałe własne toj kontrakt powoduje mene sprotywlaty sia wnesenju komisji. Piśla toho kontraktu daje sia Brykczyńskomu w zaminu realniśt pid cz. 717½ z tom zastereżeniem, aby do trech lit odstupłenyj kompleks zabudował, pid dalszom usłowiem, szczo jesłyby sia kto na tom placu budował, musyt sia so swojeju kamenyciu do toj Pałaty zastosowaty. Uże kołyśmo sia w komisji nad tim kontraktom zastanowlały, okazało sia zaraz, (jak to i w sprawozdaniu komisji pidneseno, szczo toj kontrakt nepołeznyj i nebezpecznyj. Bo pozwalaje sia Brykczyńskomu robyty użytok czerez try lita z placu i łaźni. A jesły on schocze to komu inszomu prodaty? Abo jesły taja łaznia bude czerez try lita stała, to jakież bude łyce toho budynku naszoho pry takich zapuszczenych budynkach. Toż komisya każe, szczo tylko pod tim usłowiem sohłaszaje sia na toj kontrakt, jesły Brykczyński prystane, aby w odnym roci zabrał sobi łazienki. Moi panowe! a szczoż zrobymo, jak Brykczyński ne schocze prystaty na toje usłowje? On może skazaty: ja odstupaju od kontraktu, robit sobi szczo choczete — i tohda sojm musyt sia ohranyczyty na toj grunt, kotoryj majemo. W takom słuczaju inaksze plany wypadut, i w takom słuczaju ne mohłybyśmo dneś uchwalaty, ani hroszy dawaty na tu budowu ani na plany.

Dumałbym takoż, szczo połeżnijsze by buło zistawyty tyi dwa kryła, bo może za dwa lita za bilszu cinu możnaby ich prodaty, bo ja uważaju, szczo jesłyby sia toj gmach zaczał budowaty, to znajdemo rozłycznych spekulantiw, kotory schotiat budowaty tam restauracju, abo szczo innoho. Dla czohoż sia tak spiszyty z toju prodażju, koły my możemo abo samy tam budowaty, abo piźnijsze korestnijsze prodaty?

Tyi pohlady skłonyły mene oświdczyty sia protyw perszoj uchwali, bo po persze ne znajemo, czy Brykczyński na takoje usłowje prystane, po druhe, że połeżnijsze możnaby tyi predmety piźnijsze prodaty, a jesły ne prodamo, to słybyśmo z oboch storon horod założyły, bo bułaby to ricz bilszoj wartosty, niż słyby toje mistce czużymy

budynkamy buło zabudowane i gmach meże tymy był stisnenyj i zasłonenyj, a to z dwoch frontów.

Pan Brykczyńskij zaminył toj plac, aby druhym prodaty, to jakże można zabezpeczyty sia, aby toj sosid oderżewał swoi budynki w poriadku i prylycznosty stosowno do naszoho gmachu — a tak statysia może, szczo nasza krasna, biła soroczka budet wysity meże dwoma czornymy, brudnymy. — A tak ciłyj toj gmach stratyt ciłu powahu i krasotu swoju — i szkoda bude tak wełykich kosztiw. Z toho powodu, poneże ne mohu sohłasyty sia z perszoju uchwałoju, t. j. z zaminoju naszeho gruntu za grunt pana Brykczyńskoho, a z toju uchwałoju stojat w zwiazku dalszyi uchwały, budu hołosowaty protyw wnesenju komisju.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Od 6 lat już mam zaszczyt zasiadania w téj komisyi, któréj wysoka Izba kilkakrotnie poruczała zadanie zajmowania się przyszłą budową gmachu sejmowego, i na podstawie tego już 6 letniego doświadczenia niech mi wolno będzie wyciągnąć ten przynajmniéj wniosek, chociaż może bez wartości praktycznéj, ale tylko teorytycznego pożytku, że nie bardzo jest bezpiecznie, jeżeli jakakolwiek osoba, czy moralna, czy fizyczna, sięga do ostatnich granic swego prawa, niepomna, że często prawo daléj sięga, niż możność działania. Otóż w tém położeniu, zdaje mi się, jest Sejm i komisya, któréj wysoka Izba owo zadanie poruczyła. Nikt nie wątpi, że wysoki Sejm ma prawo zezwolenia na budowę gmachu krajowego, bo tylko Sejm może na to przyznawać fundusze; nikt nie może wątpić, że komisya, któréj Sejm to zdanie przekazał, jest obowiązaną, a zatém i uprawnioną zastanawiać się nad wszystkimi szczegółami. Ale nie ubliżę ani powadze wysokiéj Izby, ani powadze komisyi, jeżeli powiem, że ani wysoki Sejm, ani komisya sejmowa, jako komisya parlamentarna, nie może mieć możności działania tak szczegółowego, zwłaszcza działania w przedmiocie, który wymaga technicznych wiadomości i specyalnego wykształcenia.

W całym parlamentaryzmie europejskim jest praktyka przyjęta, że parlament, czy Sejm milcząco niejako zrzeka się prawa wchodzenia w szczegóły zamierzonych budowli, kompromitując niejako w zaufaniu do władzy, a sam się ogranicza do żądania pewnéj wygody, pewnéj przyzwoitości i okazałości, i przyzwala na fundusze. Że tak się rzecz ma, że często wymaga się szczegółów, którym komisya podołać nie może, dowodem tego uwagi, które na wstępie ogólnéj dyskusyi słyszeliśmy. I tak z góry otrzymała komisya świadectwo pobieżnéj zupełnie pracy od tego szanownego mowcy, który piérwszy przemawiał, a na dowód, że praca była pobieżna, wyliczył szczegóły, którymi się zajmowała komisya. Mnieby się zdawało, że tu jest pewna sprzeczność. Kto wchodzi w szczegóły, czy błędne, czy trafne, nie pracuje pobieżnie; przeciwnie tego można posądzić o pobieżną krytykę, który się nie wgłębia w owoc pracy komisyi, a zdanie o niéj wypowiada.

Że komisya zajmuje się szczegółami programu przez Wydział krajowy nam przedłożonego, tego jéj za złe brać nie można, a tak słyszeliśmy od piérwszego mowcy, że sala na 230 krzeseł to za wielka, że foyer nie potrzebne, że 30 pokoi nie potrzeba, że komisya nic nie mówi, jaki będzie plan. Jeżeli to jest zarzut, muszę na to odpowiedzieć. Jeżeli spodziewano się, że my będziemy plany rysować (wesołość), że mierzyć będziemy obszerność sali i t. d., to ja w pokorze ducha przyznam się, że do tego zdolny nie jestem. Inni koledzy, mnie się zdaje, nie zechcą się wywyższyć nademnie i tę samę dadzą odpowiedź. Trudno wymagać od posłów, aby wszystkie drobnostki rozumieli i rozbierali.

Drugi z szanownych mowców oświadczył nam z góry, że się zgadza z komisyą w zasadzie i w konkluzyi, tylko nie w premisach. Zgoda. Bynajmniéj nam o to nie idzie; my nie przedkładamy raportu przez szanownego referenta z taką grntownością napisanego, — my przedkładamy uchwałę. To jest praktyczna część całego sprawozdania. Otóż uchwałę wysoki Sejm może przyjąć, może nad nią przejść do porządku dziennego, — ale niech poweźmie przekonanie, że uchwały nie są pobieżnie sformułowane, bo jeżeli kiedykolwiek, to w téj rzeczy komisya administracyjna może ze zbyteczną skrupulatnością kilkanaście odbyła posiedzeń. Ale, kiedy były szczegóły podniesione, niech mi wolno będzie wymienić te szczegóły i komisyą bronić.

Sala ma być za wielką, bo, mówi p. Skrzyński, mamy w Bogu nadzieję, że nie będzie więcéj, jak 150 czy 180 posłów. Może pójść krakowskim targiem, bo, jak o liczby chodzi, kto wie, wiele wypadnie. To pewna jednak, że cały prąd dzisiejszy parlamentarny do tego dąży, aby wszystkie parlamenta powiększały się. Proszę spojrzeć na

1/ Poseł Golejewski.
2/ " Skrzyński.
3/ " Pawłowski.

wszystkie ustawy zasadnicze wyborcze w innych krajach i prowincyach austryackich. Jeśli co jest niewątpliwe, to ten kierunek. Czy u nas odwrotny będzie kierunek i dlaczego, — na to nie ma żadnego argumentu.

Nasza prowincya ma dziś więcéj mieszkańców, niż królestwo czeskie, a królestwo czeskie na podstawie statutu z 1861 r. ma 241 posłów. Skądże ta pewność, że ustawa dla Galicyi nie zmieni się za lat kilka? Wprawdzie pocieszał nas jeden z posłów tém, że zapewne wtedy będzie wyższy stopień zamożności, niechże sobie radzą! Na taki rodzaj oszczędności stanowczo zgodzić się nie mogę, bo można w przyszłym gmachu dobudowywać pokoje, ale zmienić salę, byłoby rozrzutnością. O ile przewidzieć można prawdopodobieństwo zwiększenia liczby posłów, o tyle należy już dziś wziąć w rachubę i salę w takich rozmiarach urządzić. Ostatecznie także zapominać nie trzeba, że Lwów nie obfituje w wielką liczbę sal. Sala ta może być użytą na poważne cele publiczne, na zebrania naukowe, pedagogiczne i t. p. Dlaczego przyszli następcy, (bo nikt dla siebie nie buduje) nie mieliby z większą swobodą i z mniejszém narażeniem płuc przemawiać w większéj sali, téj oszczędności kosztem zdrowia posłów, nie rozumiem.

Podniesiono jako wielki mankament, że aż dwa fotele mają stać na trybunie marszałkowskiéj, że marszałek nie powinien na dwóch krzesłach siedzieć. Zapewne, ja nie mam powodu bronienia któregokolwiek z marszałków; on się sam może bronić, jeżeli zejdzie z trybuny, zajmie krzesło poselskie i powie, czy na jedném czy na dwóch wygoduiéj (wesołość). Ale proszę rzecz brać seryo, nie na żarty; nie chodzi o to, aby marszałek siedział, tylko, aby miejsce było odpowiedne, a powtóre, aby obok marszałka siedział zastępca, nie zaś, aby go w téj chwili, kiedy marszałek czuje się znużonym, lub ktoś go odwołuje w sprawie pilnéj, przywoływał zastępcę.

Przecie Panom znane inne parlamenta i wiecie, że wszędzie zastępca prezesa siedzi tuż obok prezesa, a nawet obydwaj. Zresztą pozwalam sobie zauważyć, że, jeżeli fotel marszałkowski będzie na tak ciasnéj przestrzeni, że się dwóch niezmieszczą, lepiéj, aby marszałek siedział na dwóch krzesłach, niż, aby na jedném równowagę tracił (brawo).

Zawadza także, że na bibliotekę są dwie sale preliminowane. Zapewne, gdyby tylko chodziło o ścisłe przeznaczenie dla Wydziału krajowego, zarzut byłby słuszny. Jak nam wszystkim wiadomo, składa się Wydział z 6 osób. Sześć osób czytać może i w jednéj sali, zwłaszcza, że przypuścić muszę, że każdy członek jest lub powinien być tak sowicie uposażonym przez kraj, aby przecie jaki zakątek do czytania znaleść mógł i u siebie w mieszkaniu. Ale idzie o bibliotekę, która ma być przystępną dla członków Sejmu podczas pracy sejmowéj. Zdaje mi się, że nikt za złe nie weźmie komisyi, jeżeli liczy na to, że przyszli posłowie zechcą korzystać ze skarbu wiedzy, nagromadzonego w bibliotece, bo nikt nie wysnuwa odpowiedzi na wszystkie pytania ze swego umysłu, tylko musi się radzić i tych, którzy przed nim o téj saméj sprawie może gruntowniéj myśleli, a że na 150 posłów co najmniéj 2 sale biblioteczne będą potrzebne, wątpić nie mogę, gdyż ubliżyłbym panom posłom, pomawiając ich, że nie będą gorliwie pracować, a nie śmiałbym mieć tego zdania o moich następcach.

Co się tyczy uwagi, że ta skarbonka przeznaczona ostatecznie nie daje rękojmii, iż się fundusz przechowa, zapewne, że zupełnie ścisłéj, że tak powiem, matematycznéj pewności nikt nam nie da. Szanowny poseł obwodu sanockiego sam nam przytoczył przykład o sąsiedzie, który skarbonkę wprawdzie utrzymywał, ale pieniędzy złożonych co chwila na inne cele używał. To zależy od indywidualności. My przypuszczamy, że, jakikolwiek Sejm w ogóle będzie, będzie pamiętał o tych potrzebach, które już są uchwalone, i którym przedewszystkiém trzeba czoło stawić, które trzeba pokryć. Zapewne mogą zajść niespodziane wypadki, niezwykłe potrzeby, to nie ogranicza przyszłego Sejmu.

Ale przynajmniéj będzie choć może niezupełnie wystarczające, to częściowo przynajmniéj tama położona tym, tu i owdzie odzywającym się zachciankom i tego, co chwilowém powodzeniem skarbu krajowego nagromadzone zostało, nie będzie można użyć na cele pozornie bardzo popularne i świetne, to jest na nagłe zniżenie dodatków do podatków.

Każdy z Panów wie, jakaby z tego była konsekwencya, możemy sobie tego pozwolić np. na rok przyszły i pozostawić przyszłemu Sejmowi nagłe i doraźne podwyższenie o 10 centów dodatków krajowych. Zdaje się, że to nie odpowiada godności naszéj, sobie zadawać popularne działanie, a następcom zostawić do uczynienia to, co jest odpowiednie i pożyteczne dla kraju.

Co się tyczy uwagi szan. posła krakowskiego

i rezolucyi jego, to przy specyalnéj dyskusyi przekona nas o jéj stosowności.

Stanowisko komisyi zdaje mi się bardzo jasne: komisya miała przez wys. Izbę poruczone zadanie co do budowy gmachu krajowego na podstawie dzisiejszych urządzeń, i nie mogła, a mojém zdaniem nie powinna była sięgać okiem daléj. Staraniem jéj było wywiązać się z tego zadania, jakie jéj W. Sejm poruczył. — Ponieważ sprawa ta dłużéj się toczy, ponieważ i w codziennem życiu powiadają, że ten człowiek, co mógłby budować dom, ale ciągle się chwieje, wątpi o swojéj własnéj żywotności; ponieważ w końcu nie chciałbym, żeby ta wątpliwość o naszéj żywotności znalazła wyraz w téj wys. Izbie, dlatego proszę, ażebyśmy przeszli do specyalnéj dyskusyi (brawa!).

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya ogólna zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Paszkowski. Mowa szan. posła p. Dunajewskiego w téj chwili skończona, odpowiedziała na wiele z tych uwag lub motywów do wniosków, które niektórzy posłowie zapowiadali. Zostaje mi dla tego daleko mniéj do powiedzenia.

Miałem zaszczyt być sprawozdawcą tego samego przedmiotu dwa lata temu, kiedy wys. Sejm uchwalił dla Wydziału krajowego polecenie, aby kazał wygotować plany mającego się stawiać gmachu i Sejmowi te plany przedłożył. Wówczas przed dwoma laty, (niechcę przesądzać usposobienia jakie dziś panuje) przypominam sobie, że panowało w Sejmie usposobienie bardzo korzystne dla tego przedsięwzięcia, tak, że po krótkiéj dyskusyi uchwalone zostało polecenie dla Wydziału krajowego przystąpienia do szybkiego działania. A nawet kiedy 500.000 złt. proponowano jako maximum, był głos w téj wys. Izbie za podwyższeniem téj cyfry. Dziś spotykamy się na samym wstępie z zarzutem, że rzecz ta powoli idzie, że nie jest dość obmyślaną, że należałoby jeszcze dokładniéj Sejmowi tę rzecz przedstawić. Jeżeli się zastanowimy nad biegiem podobnych spraw w ciałach parlamentarnych, które z taką trudnością administrować same mogą, to widzimy, że tylko krok za krokiem iść możemy w téj sprawie.

Wydział krajowy nam wówczas powiedział, będę postępował tak: naprzód zakupię plac, potém obmyślę, jaka postać będzie zamierzonego gmachu, abym mógł program napisać, potém napiszę program, potém rozpiszę konkurs, następnie będę premiować plany i t. d. Wysoki Sejm wprawdzie tych szczegółów nie uchwalał, tylko wydał treściwą uchwałę, lecz wiedział o téj drodze postępowania, za jego wiedzą Wydział krajowy w tym kierunku postępował.

Ograniczyliśmy wtedy cały wydatek na sumę 500,000 złt., Wydział kraj. znowu robił ze swéj strony, co mógł dla wyczerpania całego zadania; pokazało się, że za 500,000 guld. rzecz ta nie przychodzi do skutku, są plany, badaliśmy je i doprowadzeni jesteśmy do tego, że wiemy, iż z trudnością można z góry oznaczyć cyfrę, w któréj budowa zamykać się może.

Dziś niestety jesteśmy tylko w tém stadyum, żeśmy już pewne doświadczenia poczynili; widzimy program w tym celu rozciągniony aż do zupełnego wyczerpania tego zadania budowy, widzimy plany podług tego wykonane, mamy wiele myśli do budowania planów następnych — zdaje mi się więc żeśmy trochę naprzód postąpili. I rzeczywiście mam przekonanie, że inaczéj kroczyć nie możemy uchwalając w tak licznem Zgromadzeniu. A kiedy Wydział kraj. także całkowitéj odpowiedzialności za szczegółów tych przeprowadzenie i ogólnego polecenia do przeprowadzenia budowy, ani przyjął, ani od wys. Sejmu nie odebrał, zatém tak krok za krokiem idąc dojdziemy, nie opuszczajmy tylko tego dzieła. Zawsze postąpimy naprzód jeśli dziś uchwalimy to, co komisya administracyjna wnosi. Gdybyśmy szybciéj postępować mogli, gdyby mogło zgodzić się z przekonaniem komisyi administracyjnéj postępować tak jak p. Skrzyński proponuje: oznaczyć sumę i upoważnić do budowy, tobyśmy właśnie drugi raz narażali się na to samo, cośmy już raz zrobili. Sumy takie, ogólnie bez wyczerpującego zbadania rzeczy, nie mogą być oznaczone. Dziś zbadawszy ściśle program, poddawszy wszystko rozbiorowi dokładnemu, przejrzawszy wyniki — daleko jaśniejsze dać możemy wskazówki Wydziałowi, jak na przyszłość gmach ma być dostatecznie urządzony. Wtedy, na rok przyszły zrobimy dopiero jeszcze większy krok naprzód, bo wtedy z większą pewnością z wytknięciem może drobnych usterek ostatecznie te plany przyjdą do skutku.

Nie mogę zgodzić się z żądaniem p. Golejewskiego, ażeby komisya miała program cały kreślić, bo tą drogą przyszłoby się wreszcie do tego, że może komisya miałaby plany robić i Sejmowi przedkładać; już p. Dunajewski podniósł, że jest to niepodobieństwem.

Komisya badała program z jak największą troskliwością i w najdrobniejszych szczegółach, uwzględniając wszystkie potrzeby Wydziału krajowego, zważając na dzieje Sejmu tego od lat tylu, jakie potrzeby są téj Reprezentacyi kraju — wytknęła tylko niektóre rzeczy, które jéj zdaniem są zupełnie niepotrzebne. Ale tam gdzie należy się jeszcze zastanowić, na to zwróciła uwagę. Gdzie zaś nic nie wspomina, tam oczywiście uznała że Wydział krajowy program skreślił podług potrzeby. Dlatego nie mogła mówić o wszystkich szczegółach, wymieniła niektóre najważniejsze, które podpadają krytyce.

Jeżeli przejdziemy do szczegółów, to sala, jak sprawozdanie komisyi mówi może być mniejszą albo większą nawet przy téj saméj liczbie 230 krzeseł jaką Wydział kraj. proponuje. Dowodzi tego różnica planów różnych artystów. U jednych przy téj saméj liczbie krzeseł jest sala większa, u innych mniejsza. Było w komisyi zdanie, i przyznam się, że ja do niego się łączyłem, które pragnęło sali mniejszéj, bo za tém zmniejszeniem rozmiarów idzie i zmniejszenie murów przez trzy piętra, i ograniczenie pokrycia téj sali — a zatém zmniejszenie kosztów. Przeważyły w komisyi względy, które tutaj już zostały wymienione, dodam jednak w tym punkcie tę małą uwagę, że to nie zagraża koniecznie, aby zrobiono salę na największe rozmiary, kiedy czynimy uwagę, że pod każdym względem trzeba ścisłéj oszczędności. Zatém sala, która w niektórych planach jest obliczoną na 35 m. średnicy, może mieć ostatecznie i 28 m., bo niektórzy artyści także w sali o średnicy 28 m. 230 krzeseł rozmieszczają.

Nie mogę dokładnéj zdać sobie sprawy z tego, czego p. Zakliński żąda, nie dlatego, ażebym nie rozumiał, co mówił, ale dla tego, że między częściami jego mowy nie mogłem dopatrzyć ścisłego związku (brawo), ażebym stąd mógł konkluzyą należytą wyprowadzić. Wiem, że był przeciwny zakupowaniu placu, potém, że chciał budować budynek na szerszą i rozleglejszą stopę. Jeżeli nie nabędziemy placu od p. Brykczyńskiego, to jest jeżeli p. Brykczyński się zrzuci z kontraktu, to Wydział krajowy zaprojektuje coś innego, ale wskazówki dane w drugiéj uchwale zostaną zawsze na swojém miejscu, i nienabycie tego placu nie przesądza o potrzebie wydania tych wskazówek i poleceń, dlatego sądzę że p. ks. Zakliński myli się w tym względzie, jeżeli mówi, że 1, 2 i 3 uchwała w takim są związku, że jeżeli pierwsza upadnie (t. j. gdyby p. Brykczyński odmówił skończenia interesu) to druga i trzecia także odpada. W tém się szan. poseł myli ponieważ druga i trzecia uchwała może doskonałe swoje skutki mieć, chociażby piérwsza nie przyszła do skutku. Skąd się wzięło, że niebespieczeństwo i niekorzyść w kontrakcie widzi ks. Zakliński, nie pojmuję, bo o tém było miejsce w komisyi do mówienia, a tam o niebespieczeństwie podobném nie było mowy.

W komisyi jednak były wypowiedziane zdania także i przy rozbiorze téj rzeczy.

Nie mówimy, że kontrakt spisany z p. Brykczyńskim przynosi najwyższą korzyść dla funduszu krajowego i dlatego prosimy o zatwierdzenie jego, lecz skoro nabycie tamtéj realności stało się potrzebném, przeto wypada przyjąć takie warunki, jakie do osiągnięcia były możebne, że zaś warunki niekorzystnymi nie są, to już wykazało sprawozdanie Wydziału krajowego, bo odstępujemy każdy sążeń za 85 złotych, a bierzemy go w cenie po 65 złt. a zatém pozbywamy go o 20 złt. taniéj, jak nabywamy.

Więcéj zarzutów nie podniesiono, oprócz do tego, co się tyczy utworzenia funduszu na budowę gmachu, ale to należy do specyalnéj dyskusyi, gdzie będę miał sposobność odpowiedzieć.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o zamknięcie posiedzenia, albowiem komisya budżetowa ma posiedzenie o godzinie 7. a ma wiele spraw do załatwienia które koniecznie ukończyć potrzeba.

Hr. Marszałek. Odkładam dalszą rozprawę nad tym przedmiotem do jutra. P. Sekretarz odczyta spis załatwionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński. (czyta):

„225. Petycya Rady powiat. jasielskiéj o uznanie za krajowe dróg z Frysztaku na Brzostel z Olpin do kolei tarnowsko-leluchowskiéj i z Jasła do gościńca żmigrodzkiego.

234. Petycya wydziału powiatowego w Jaworowie o uznanie drogi z Rawy na Niemirów do Sądowéj Wiszni.

242. Petycya gmin Posada Chyrowska, Stochyń, Grodowic i Felsztyna o udzielenie stałéj pensyi

na utrzymanie drogi z Chyrowa na Felsztyn do Sambora.

147. Rada powiatowa Śniatyń o uznanie drogi prowadzącéj od stacyi kolei żelaznéj lwowsko-czerniowieckiéj w Załuczu do Kossowa za drogę krajową. sprawozdawca Erazm Wolański.

Wniosek: Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia i uczynienia wniosków.

95. Wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli o subwencyą 500 złt. sprawozdawca ks. Chełmecki.

Wniosek: Odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„298. Rada powiatowa w Rudkach o pożyczkę zwrotną w kwocie 25.000 złt. sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Przekazać Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

294. Rudolf Körber dla Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach o pożyczkę 5000 złt. sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Odesłać Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

194. Silwery Pietruszkiewicz w sprawie nadzoru urzędu gminnego w Płuhowie. Sprawozdawca p. Golejewski.

Wniosek: Odstąpić Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

292. Gmina Krzywa o żądania od wysokiego Rządu odsetek od zapomogi udzielonéj w r. 1847. Sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Odstąpić Rządowi do uwzględnienia.

272. Rada gminna chocimirska o nadanie posterunku żandarmeryi. Sprawozdawca p. Firley.

Wniosek: Odstąpić Rządowi do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Petycye te są złożone w biórze sejmowém do przeglądania.

Jutro odbędzie się posiedzenie rano o godz. 10 porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny siedmnastego posiedzenia

7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w środę 5. kwietnia 1876 o godzinie 10. po południu.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski.

2. Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1875.

3. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Czaykowski.

4. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. Sprawozdawca p. Badeni Józef.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku posła Chrzanowskiego co do zmiany §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego. Sprawozdawca p. Waygart.

6. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku członka Sejmu dra Zolla w przedmiocie zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Sprawozdawca poseł Szujski.

7. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca p. Wolański Mikołaj.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka względem uchwalenia ustawy przeciwko pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka co do ograniczenia stopy procentowéj od pożyczek pieniężnych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj, drogowéj i edukacyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Szemelowski, Podlewski, Dąbrowski, Golejewski, Bartoszewski, ks. Lisiewicz, ks. Chełmecki i Chrapek.“

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Pozwalam sobie prosić Pana Marszałka, czyby nie można porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia w ten sposób zmienić, aby pierwsze czytania poprzedziły dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wy-

działu krajowego — gdyż toby było stosowniéj, gdyby piérwsze czytania, jako mniéj ważne, pierwéj załatwione zostały, a potém, aby drugie czytanie jako już praktycznéj doniosłości wzięto pod rozprawę.

Hr. Marszałek. Szanowny poseł pozwoli, że się odwołam do Izby. Kto jest za wnioskiem p. Dunajewskiego, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 5. minut 30 po południu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. kwietnia 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołu z 15. posiedzenia. — Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1875, i odesłanie tego przedłożenia do komisyi budżetowéj. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Gniewosza, Abrahamowicza, hr. Wodzickiego, powtórnie hr. Golejewskiego i Gniewosza, tudzież sprawozdawcy i uznanie nagłości wniosków Wydziału krajowego. — Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Skrzyńskiego, Chrzanowskiego, Antoniewicza, Pietruskiego, ks. Zaklińskiego, powtórnie hr. Golejewskiego i sprawozdawcy. — Dyskusya regulaminowa nad porządkiem głosowania i przyjęcia piérwszéj uchwały według wniosku komisyi po przemówieniach pp. hr. Golejewskiego, Kowalskiego, Grocholskiego, Chrzanowskiego, J. Jasińskiego, Antoniewicza, sprawozdawcy, Zyblikiewicza, Męcińskiego i hr. Wodzickiego, i po odrzuceniu wniosku hr. Golejewskiego. — Przemówienia pp. Chrzanowskiego Skrzyńskiego, Erazma Wolańskiego, Antoniewicza, Grocholskiego, Abrahamowicza, sprawozdawcy, Zyblikiewicza i Madeyskiego w dyskusyi nad drugą uchwałą, tudzież pp. hr. Golejewskiego, Chrzanowskiego, Skrzyńskiego, Dunajewskiego, Pietruskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy, po zamknięciu dyskusyi, tudzież przyjęcie drugiéj uchwały według wniosku komisyi po odrzuceniu stawianych poprawek. — Odroczenie dalszéj dyskusyi szczegółowej do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 30 rano. Obecnych posłów 124.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent Namiestnictwa i Radca c. k. Namiestnictwa Orlecki.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński i ks. Zakliński.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, otwieram posiedzenie. Mam zaszczyt zawiadomić wysoką Izbę, że przeciw protokołowi z 15. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół więc ten uważam za przyjęty, zaś protokół z wczorajszego posiedzenia został złożony w biórze marszałkowskiém do przejrzenia.

Spis petycyi wniesionych do Sejmu raczy pan sekretarz odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi

po dzień 4. kwietnia r. b. do Sejmu wniesionych:

211. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Abrahamowicza o subwencyą 1000 złt. na urządzenie kursów weterynaryi.“

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Wnoszu, szczoby wysokaja Pałata odisłała tuju petycju do komisji kultury krajewoj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi kultury krajowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„212. Obywatele kraju przez p. Alexandra Jasińskiego, o wydanie ustawy budowniczéj dla całego kraju.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi administracyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„213. Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt przez p. Majera w sprawie założenia szpitala dla chorych zwierząt.

214. Kilku gospodarzy gminy Makowa, przez p. Turczyna o zapomogę z powodu wylewu rzéki Skawy.

215. Gmina Wzdów przez p. Gniewosza o subwencyą na budowę dróg gminnych oraz o uznanie drogi od Beska przez Wzdów do Turzegopola za powiatową.“

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła petycyą gminy Wzdów odesłać do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi drogowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„216. Wydawnictwo czytelni ludowéj w Krakowie przez p. Chrzanowskiego o poparcie jego usiłowań względem rozpowszechnienia wydanych książek między ludem zapomocą organów władz krajowych.“

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła tę petycyą odesłać do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„217. Gmina Buczacz przez p. Gniewosza o zaprowadzenie w Buczaczu wyższego gimnazyum.“

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sprawa gimnazyum w Buczaczu toczy się już dłuższy czas, t. j. od roku 1866. Zakład ten jest dziełem hojności rodziny Potockich. Gimnazyum to w teraźniejszym stanie nie ma odpowiednich sił nauczycielskich, a jako zakład niekompletny, nie może doprowadzić do pożądanego rezultatu. Z tych względów czynię wniosek, ażeby ta petycya była odesłaną do komisyi edukacyjnéj z poleceniem, by o ile możności jak najprędzéj w téj sprawie przedłożyła wysokiéj Izbie swoje sprawozdanie.

Hr. Marszałek. Poseł Gniewosz czyni dwa wnioski. Piérwszy wniosek żąda odesłania téj petycyi do komisyi edukacyjnéj, a drugi, ażeby wysoka Izba poleciła komisyi edukacyjnéj, ażeby w téj sprawie przedłożyła jak najprędzéj sprawozdanie wysokiéj Izbie.

Najpiérw poddam wniosek piérwszy pod głosowanie. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

A teraz kto się z tém zgadza, ażeby komisya edukacyjna jak najprędzéj przedłożyła wysokiéj

Izbie sprawozdanie z téj sprawy, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, a zatém wniosek przyjęty.

Ob. Al. LXV. Przychodzimy do porządku dziennego. Piérwszym punktem porządku dziennego jest piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1875.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby wysoki Sejm odesłał to przedłożenie do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego przedłożenia do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłane.

Ob. Al. LXVI. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Czaykowski.

P. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski (wchodzi na trybunę).

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby pana sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wnoszę, ażeby wysoba Izba raczyła to sprawozdanie odesłać do komisyi kultury krajowéj.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła uchwalić, że Wydział krajowy co do téj sprawy uważa się jako komisyą ad hoc i ażeby przystąpić do drugiego czytania na jedném z następnych posiedzeń.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Sprawa ta zanadto jest ważną, abyśmy mogli tak dorywczo ją traktować, dlatego jestem za odesłaniem jéj do komisyi kultury krajowéj.

P. hr. Golejewski. Prosze o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Sprawa ta była już tyle razy w Sejmie i komisyi, że mnie się zdaje, że nic temu nie przeszkadza, ażebyśmy mogli nad nią już teraz obradować.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Golejewskiego. Pominąwszy bowiem już tę okoliczność, że sprawa ta tak ważna przychodzi prawie przed samém zamknięciem Sejmu na stół wysokiéj Izby, potrzebuje jednak koniecznie bliższego zbadania przez komisyą więcéj fachową do takiego przedmiotu.

Daléj muszę zwrócić uwagę wysokiéj Izby, że tutaj idzie o wydatek pieniężny, że więc łatwiéj będzie komisyi kultury krajowéj znieść się w téj mierze z komisyą budżetową, niżby to mogło nastąpić, gdybyśmy ją mieli odesłać do Wydziału krajowego. Dlatego popieram wniosek p. sprawozdawcy, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisyi kultury krajowéj, celem jak najrychlejszego przedłożenia sprawozdania.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przyznaję się, że w piérwszéj chwili uważałem, że wniosek uczyniony przez p. sprawozdawcę jest nader właściwy, albowiem przedmiot ten z natury swéj rzeczywiście należy do komisyi kultury krajowéj, jednakże obliczywszy się z czasem mniéj więcéj przypuszczalnym obrad naszych, uważam, że wniosek przez p. Golejewskiego postawiony, odpowiada nierównie skuteczniéj potrzebie załatwienia téj kwestyi jak najszybciéj. Obawiam się bardzo, że mimo pospiechu, z jakim komisya ten przedmiot przedłoży wysokiéj Izbie, mimo więc wszelkiego pospiechu ze strony komisyi, wejdzie on w ostatniéj chwili do Sejmu i najprawdopodobniéj spotkamy się z tym zarzutem, jakim starano się go obalić na ostatniéj sesyi sejmowéj, że sprawa zbyt ważna, ażeby ją tak załatwiać. Z tych to względów przychylam się do wniosku p. Golejewskiego.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Zgadzając się z wywodami

p. Abrahamowicza i Golejewskiego sądzę, że moglibyśmy wziąć ten przedmiot pod obradę bez odsyłania go do komisyi kultury krajowéj. Gdy jednak krótkość czasu nie dozwoliła nam dokładnie obznajomić się ze sprawozdaniem, dlatego pozwoliłbym sobie uczynić dodatek do wniosku p. Golejewskiego, a raczéj prośbę, aby sprawozdanie to Pan Marszałek postawił na najbliższém posiedzeniu na porządek dzienny.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Z przemówienia p. Gniewosza myślałem, że do innéj konkluzyi przyjdzie ale szanowny poseł żąda, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisyi kultury krajowéj. Chciałby chyba, ażeby ten wniosek nie przyszedł na stół. Jeżeli p. Gniewosz powiada, że czas jest zbyt krótki i że komisya ma ile możności jak najprędzéj przedłożyć swoje sprawozdanie to tém samém poparł niejako mój wniosek. Krótkość bowiem czasu zniewoliła mię do uczynienia wniosku, aby w téj sprawie uważać Wydział krajowy jako komisyą ad hoc. Z tego powodu obstaję przy moim wniosku.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Właśnie teraz czuję się w obowiązku przekonanie moje otwarcie wypowiedzieć, że Sejm dla krótkości czasu bez przygotowania z całém zaspokojeniem w téj sprawie uchwał wydać nie może. Skoro p. Golejewski nie pochwycił mojéj myśli, czuję się więc obowiązanym otwarcie wypowiedzieć, że tak dorywczo sprawy téj traktować nie można.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Ponieważ z przemowy posła Gniewosza możnaby wnosić, że chciał uczynić zarzut Wydziałowi krajowemu, że tak późno z tą sprawą poszedł do wysokiéj Izby, przeto poczuwam się do obowiązku na to odpowiedzieć, że merytoryczne w téj sprawie sprawozdanie w przeszłym dopiéro tygodniu od towarzystwa gospodarskiego przyszło do Wydziału krajowego, zaś Wydział krajowy, chociaż zaraz się zajął tą sprawą, nie mógł jednak przyjść z swymi wnioskami do wysokiego Sejmu wcześniéj, ponieważ oczekiwał odpowiedzi na swe sprawozdanie uczynione do c. k. Ministerstwa w tym przedmiocie, ta zaś odpowiedź przyszła dopiero 2. kwietnia.

Mimo to Wydział krajowy wygotował i dał do druku obecne sprawozdanie zaraz 3. kwietnia i takowe dziś 5. kwietnia przedstawia wysokiéj Izbie. Pod żadnym tedy względem zarzut opóźnienia uczynionym mu być nie może.

Hr. Marszałek. Najpiérw poddam wniosek p. Golejewskiego pod głosowanie.

P. Józef Badeni. Mnie się zdaje, że p. Golejewski zgadza się na dodatek p. Wodzickiego.

P. hr. Golejewski. Tak jest.

Hr. Marszałek. Poddam więc pod głosowanie wniosek p. Golejewskiego z poprawką p. Wodzickiego. Kto się więc zgadza z tém, ażeby co do téj sprawy uważać Wydział krajowy jako komisyą ad hoc i przystąpić do drugiego czytania tego sprawozdania na jedném z najbliższych posiedzeń raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów, kto się z wnioskiem zgadza, raczy wstać (wątpliwość). Jest wątpliwość zrobimy więc kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi raczy wstać (mniejszość). Wniosek więc p. Golejewskiego z poprawką p. Wodzickiego jest przyjęty. Na najbliższém posiedzeniu położę tę sprawę na porządek dzienny. Z porządku dziennego następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski (wchodzi na trybunę).

Hr. Marszałek. Proszę odczytać piérwszą uchwałę.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Uchwała I.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z p. Stanisławem Brykczyńskim kontraktu zamiany realności Nr. 717½ z realnościami pod l. 568½ i 683½, w granicach i rozmiarach i podług warunków wyrażonych w protokole z d. 21. czerwca 1875; z tém jednakże co do punktu 5go Art. I. tegoż protokołu ograniczeniem, iż p. Brykczyńskiemu, gdyby niezabudował, lub nieodprzedał całego lub części nabytego komplexu w protokole Art. I. literami D. E. F. G. H, ł. oznaczonego, wolno będzie używać budynku dziś na łazienki służącego, o ile

tenże na tym komplexie stoi, jako łazienek. tylko do dnia 31 marca 1877 r. i do tegoż dnia użytkować z wodociągów znajdujących się na gruncie funduszu krajowego, na inny zaś cel wolno mu będzie używać tego budynku do dnia 31. marca 1879 r. Po upływie tego czasu, a najpóźniéj do dnia 31. maja 1879 r. obowiązany będzie p. Brykczyński budynek ten w każdym razie rozebrać."

Hr. Marszałek. Rozprawa specyalna otwarta.

P. hr. Golejewski, Proszę o głos,

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja właśnie w ogólnéj dyskusyi mniéj więcéj oświadczyłem moje zapatrywanie, iż zdaje mi się, że nie przyjdziemy nigdy do budowania, jeżeli będziemy razem budowali Sejm i Wydział krajowy, ponieważ nastąpią z tego wielkie koszta i nie przyjdzie ani jedno ani drugie do skutku. Myśl ażeby budować Wydział i Sejm powstała stąd, że nam te lokalności, które obecnie zajmujemy podczas posiedzeń sejmowych, mogą być kiedyś wypowiedziane i będziemy przymuszeni szukać umieszczenia sali sejmowéj gdzieindziej. Z tych tedy powodów powstała myśl, ażeby koniecznie salę sejmową wybudować i Wydział krajowy razem ze Sejmem. Tymczasem pokazuje się, że koszta będą tak wysokie i trudność w budowaniu będzie tak wielką, że zdaje się do budowania może nigdy nie przyjdzie. Mianowicie ta trudność pochodzi stąd, że jeżeli będziemy Wydział razem ze Sejmem budowali, to nie wiemy wtenczas, gdzie salę sejmową umieścić. Jeżeli się ją postawi we środku to zawsze z jednéj i drugiéj strony będą bióra Wydziału krajowego, stąd i światła brak będzie dla sali i potrzeba będzie urządzać oświetlenie z góry, co z niezmiernymi kosztami będzie połączone.

Z tego powodu przemawiając wczoraj oświadczyłem się, iż zdawało mi się, iż komisya należytéj krytyki nie zrobiła, ale nigdy nie mówiłem, że komisya sprawę pobieżnie traktowała. Nie rozumiem więc, skąd szanowny poseł mógł mi włożyć w usta podobne słowa, a nie mogąc sobie tego wyjaśnić, składam to na karb jakiegoś hocus pocus (wesołość).

Nie mówiłem więc nigdy, ażeby komisya sprawę pobieżnie traktowała, lecz powiedziałem, że krytyka jest pobieżną, i oświadczyłem się z żalem, że nie uczyniła pozytywnego wniosku. Że zaś zarzucono mi, że sprawozdanie pobieżnie czytałem, to mnie się zdaje, że szanowny poseł się pomylił, gdyż to sprawozdanie czytał sam sprawozdawca.

Nie dziwię się jednak temu, gdyż czasem potrzeba tak coś powiedzieć, ażeby krytykować, ale mniejsza o to.

Ja zawsze jestem zatém, ażebyśmy budowali osobno salę sejmową, gdyż mam obawę, że jeżeli będziemy budowali zarazem z Wydziałem krajowym to nigdy tego nie wybudujemy. Mnie się zdaje, że sala sejmowa może być całkiem osobno budowana, a budynek na Wydział krajowy może znowu osobno być budowany, wtedy, jeżeli będziemy mieli pieniądze.

Czynię więc wniosek, ażebyśmy się na teraz ograniczyli na wybudowanie sali sejmowéj (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wypracować plan gmachu dla pomieszczenia Sejmu krajowego i aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył.

Na koszta tego planu Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 12.000 złt."

Hr. Marszałek. Poprawkę tę podam do poparcia. Proszę ją jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta powyższą poprawkę p. hr. Golejewskiego).

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (dostatecznie poparta). Jest popartą.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ja żądałem głosu nie co do wniosku p. Golejewskiego, tylko żądałem głosu dla poparcia w ogólnéj dyskusyi zapowiedzianych poprawek do uchwały II, a ponieważ obecnie jest dyskusya nad uchwałą I, przeto zastrzegam sobie głos przy uchwale II.

Jeżeli już mam głos, to muszę oświadczyć się przeciw wnioskowi p. Golejewskiego, gdyż to nie odpowiedziałoby celowi, gdybyśmy w krótkim czasie byli w konieczności budowania gdzieindziéj budynku dla Wydziału krajowego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ja zamierzam wnosić poprawkę do drugiéj uchwały. A ponieważ tutaj poseł Golejewski uczynił wniosek, który się tyczy uchwały drugiéj a nie piérwszéj, gdyż uchwała I.

mówi tylko o zatwierdzeniu umowy z p. Brykczyńskim o kupno ziemi pod budynek, zaś uchwała II. o planach na gmachy, przeto zastrzegam sobie głos przy uchwale II., gdyby teraz mógł przyjść pod rozprawę i głosowanie wniosek posła Golejewskiego, przesądzający po części tak uchwałę II., jak i zapowiedziane przezemnie poprawki. W odmiennym razie proszę o głos przy rozprawach nad uchwałą IIgą.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja prosyłjem o hołos szczo do formalnoho traktowania. Jesłyby poprawka p. Golejowskoho mała pryjty pod hołosowanie, chotiłbym szczoby ju podiłeno na dwi czasty, perwsza czast bułaby, szczoby Wydił krajewyj predłożył plan i kosztorys, a druha czast, do jakoj wysokosty udiłyty Wydiłowy krajewomu kredytu.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wysoka Izba wydała na wniosek Wydziału krajowego w roku 1874 następującą uchwałę:

„Podnosząc uchwałę z 14. października 1869, a mianowicie ustęp jéj orzekający, iż ma być wybudowany gmach dla obrad Sejmu i pomieszczeń Wydziału krajowego, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby bezzwłocznie przystąpił do przygotowawczych czynności i przedłożył Sejmowi na następnéj sesyi do uchwalenia umowę o grunt pod budowę, plany gmacgu z kosztorysami i plan finansowy; koszt budowy nie ma przechodzić sumy złt. 500.000.“

P. Golejewski utrzymuje, że właściwą intencyą wysokiéj Izby było wybudować gmach dla pomieszczenia Izby, tymczasem będąc dokładnie z tą sprawą obeznany, muszę sprostować to twierdzenie, że pomieszczenie w. Izby nie było to jedynym powodem dlaczego wys. Sejm wydał taką uchwałę. Sama treść uchwały wskazuje przeciwnie, która opiewa, że ma być wybudowany gmach na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego. Nadto powody, które Wydział krajowy przytoczył w sprawozdaniu swoim z r. 1874 dowodzą najjaśniéj, że w. Sejm miał także i pomieszczenie Wydziału krajowego na oku.

Powody te brzmią (czyta):

„Że zaś obecnie chwila ta nastąpiła, w któréj należy na nowo do téj kwestyi przystąpić, zechce wysoki Sejm przekonać się z następującego przedstawienia:

1. Obecnie mieści się Wydział krajowy w budynku l. 20 przy ulicy Kopernika i w części gmachu gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a ponieważ ciągle przyrastające czynności nie pozwalają mu pomieścić się już w tych dwóch domach, zmuszony był nająć jeszcze w trzecim domu, na drugim końcu ulicy Kopernika naprzeciwko zakładu narodowego imienia Ossolińskich, drugie piątro kamienicy l. 21, tak że w nadchodzącéj zimie rozrzucony będzie Wydział krajowy w trzech budynkach, z których dwa na przeciwległych końcach, trzeci w środku ulicy Kopernika położone są; mimo najusilniejszych bowiem starań nie udało się Wydziałowi kraj. nająć bliżéj położonych budynków.

Że takie rozrzucenie tego samego urzędu najgorzéj wpływa na nadzór, na szybkie załatwienie spraw, na pewność aktów ciągle przenoszonych z jednego do drugiego i trzeciego budynku, że umieszczenie w cudzych budynkach naraża urząd więcéj jak każdą inną prywatną osobę na wzrastające pretensye właścicieli, nie potrzebujemy udowadniać.

2. Na domiar sam w. Sejm umieszczony jest w czwartym od ubikacyi Wydziału krajowego tak znacznie oddalonym budynku, dokąd podczas każdéj sesyi sejmowéj a niemal codzień przenosić potrzeba różne akta i księgi z kancelaryi Wydziału krajow. ku wielkiéj niewygodzie w. Sejmu a i z narażeniem bezpieczeństwa dla aktów.

3. Jak ogromnie rosną czynsze najmu wszystkich nam potrzebnych ubikacyi zechce się wys. Izba przekonać z załączonego pod A. wykazu.“

Zdawało się więc konieczném wybudowanie gmachu dla Wydziału krajowego. Wydział krajowy domagał się takiéj uchwały, i istotnie z tych przytoczonych tam powodów zapadła w wys. Izbie uchwała, aby był wystawiony budynek dla pomieszczenia wys. Izby i Wydz. krajowego.

Tyle co do sprostowania faktu przytoczonego przez p. Golejewskiego.

Co się tyczy traktowania téj sprawy, to mnie się zdaje, że przy debacie nad wnioskiem Wydziału krajowego a względnie komisyi, które to obydwa przedłożonia są dalszym ciągiem uchwały wys. Izby, iż ma być postawiony gmach dla pomieszcze-

nia wysokiéj Izby i Wydziału krajowego, że przy debacie o dalszém postępowaniu w téj sprawie, wniosek, aby część uchwały wys. Izby zwalić, nie może być uczyniony, jako poprawka. Jest to wniosek samoistny. Jeżelibyśmy tą drogą szli, to nigdy nie możnaby budować na to, co raz wys. Izba uchwaliła.

Według regulaminu wnioski samoistne, nie odnoszące się do przedłożeń rządowych, do wniosków poselskich lub komisyi, muszą być podane na piśmie i na najbliższém posiedzeniu Sejmu odczytane. Wniosek taki jak p. Golejewskiego musi być uważany jako wniosek samoistny, dąży bowiem do obalenia uchwały przez wys. Izbę już wydanéj, a nie może być uważany jako poprawka do wniosku komisyi. Poprawki do wniosku komisyj w granicach uchwał sejmowych czynione, mogą się uważać jako poprawki, nie zaś wnioski zmierzające do cofnięcia uchwał, na podstawie których już dużo czynności przeprowadzono i uchwał wydano.

Ponieważ, jak wyłożyłem, pierwotną myślą nie było budowanie gmachu tylko dla Sejmu, lecz i dla Wydziału krajowego, muszę sprzeciwić się wnioskowi p. Golejewskiego. Zresztą zdaje mi się, że budowanie teraz gmachu osobnego dla Sejmu, a potém drugiego gmachu dla Wydziału krajowego, naraziłoby skarb nasz na dużo większe wydatki. Łatwiéj bowiem postawić jeden budynek, w którym wiele miejsca mogłoby być wspólnie użytkowaném, jak stawiać teraz osobny budynek, a potém do niego coś dobudowywać, lub nawet odrębny budynek stawiać.

Będę głosował przeciw wnioskowi posła Golejewskiego.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos do formalnoho traktowanja.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Rozprawa toczyt sia teper nad uchwałoju I, w kotoroj nyczoho nema, jak tolko to, szczo tyczyt sia placu. Wnesenje czy majemo budowaty gmach dla samoj pałaty, czy dla pałaty i Wydiła krajewoho należyt do druhoj uchwały. My stoimo pry perwoj uchwali a rozprawlajemo nad wnesenjem należaszczym do druhoj. Dlatoho zwertatu uwahu szczoby derżyty sia predmetu i dyskusji rozpoczatoj nad perwoju uchwałoju a to, szczo do kupłenja gruntu od Brykczyńskoho (Brawo).

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Powiedziałem już w mojém pierwszém przemówieniu, dlaczego uczyniłem mój wniosek przy uchwale I. Powód był ten, że gdyby wniosek mój został przyjęty, to w takim razie zmieniłaby się całkiem forma uchwały przez komisyą przedłożonéj, albowiem już i kontrakt z Brykczyńskim musiałby być do tego zastosowanym. Co się tyczy zarzutu przez członka Wydziału krajowego uczynionego, iż formalność wymaga, aby wniosek, mój nie był traktowany jako poprawka, lecz jako samoistny wniosek, to zdaje mi się, że z treści zacytowanego przepisu regulaminu właśnie wnosić można, że wniosek mój może być jako poprawka uważany, albowiem mowa tam jest o wnioskach nie odnoszących się do żadnego przedłożenia, mój zaś wniosek odnosi się do przedłożenia komisyi, albowiem ja chcę zmienić to, co komisya przedstawiła. Jeżeli mój wniosek członkowi Wydziału krajowego jest nie na rękę, to ja mimo to jeszcze uczynić go mogę, jest to tylko rzecz zapatrywania, ale nie sprzeciwia on się już przez to regulaminowi, który jako dawny poseł znam go już na palcach.

Co się tyczy dalszéj kwestyi, którą podniósł członek Wydziału krajowego, że ponieważ wysoka Izba uchwaliła budowę, więc już cofać jéj nie można, to ja także przepraszam go, mieliśmy już tosamo przy budowie domu położnic, jako też przy drogach, które także były uchwalone, gdy jednak wys. Izba zobaczyła, że temu nie podoła, cofnęła uchwały. Tutaj może także to samo nastąpić, tém więcéj, że nie możemy uchwalić potwierdzenia tak drogich planów.

Co zaś najwięcéj przynagla mnie do uczynienia tego wniosku, to wniosek uczyniony niedawno z tamtéj strony o połączenie administracyi rządowéj z autonomiczną. Cóż się wtedy stanie z gmachem, jeżeli kiedyś przyjdziemy do przekonania, że trzeba autonomiczną administracyą połączyć z rządową. Gmach na Sejm będzie zawsze potrzebny, ale co zrobimy z gmachem Wydziału krajowego, połączonym z gmachem sejmowym? To spowodowało mnie do postawienia wniosku, aby sejmowa sala była osobną, a inny gmach był postawiony dla Wydziału krajowego, tém bardziéj, że Sejm przeznaczył 500,000 złt. na budowę gmachu, a Wydział krajowy przedłożył nam plan na 1,200.000 złt., nie może więc to być wypływem uchwały, którą Sejm wydał. I nigdy nie przyj-

dziemy w ten sposób do gmachu, który może byłby jakąś ozdobą dla całéj Europy, ale dla naszego kraju jest niemożliwy, albowiem nie mamy takich funduszów.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos,

Sprawozd. p. Paszkowski. Przyznaję się, że we wniosku p. Golejewskiego nie mogę widzieć poprawki do uchwały I proponowanéj przez komimisyą. Wniosek p. Golejewskiego przesądza o wszystkich trzech uchwałach i miałby Sejm bez wchodzenia w obrady nad drugą uchwałą, jaką postawiła komisya odrazu przy pierwszéj uchwalić wniosek przesądzający wszystkim. Wniosek p. Golejewskiego nie żąda odesłania sprawy napowrót do komisyi, lecz żąda odrazu postanowienia co do wypracowania planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu krajowego. Zdaje mi się, że jest to sposób dotychczas nie praktykowany. Nie ma tam bowiem jak czytam we wniosku wzmianki o tém, że sprawa ma być odesłaną do komisyi, aby ta w niéj rozpatrzyła się i przedłożyła o niéj swoje zdanie, lecz poprostu ma zapaść uchwała przesądzająca o wszystkiém. Muszę p. Golejewskiemu powiedzieć, że jeżeli nie uczynił on wniosku odesłania do komisyi, to tego za właściwe do uchwały w tym momencie uważać nie można. Z przemówienia p. Pietruskiego to już jedno wys. Izba z pewnością uzna za słuszne, że gdyby miała być zmiana pod tym względem, czy ma być budowany gmach dla Sejmu i Wydziału krajowego, czy tylko dla Sejmu, to właściwiéj byłoby uczynić taki wniosek: Sejm uchwala zmianę swéj uchwały w tym kierunku, że ma być budowany gmach tylko dla Sejmu. Ale wniosek o zmianę już istniejącéj uchwały tu jest tylko w ciągu uchwały, że tak powiem, wsunięty, a nie powiada nawet, że opuszcza to co Sejm poprzedni postanowił. Pod tym względem wniosek ten nie spełnia tego, co forma parlamentarna wymaga. Nie wiem jakim sposobem mógłby być tutaj uchwalonym.

Co się tyczy merytorycznéj strony, to muszę podnieść, że przy uchwale I. może tylko iść o to, czy zatwierdzić ugodę z p. Brykczyńskim, lub nie, czy nabyć tego placu i czy dostateczną jest uwaga do téj ugody dodana przez komisyą, lub czy jeszcze czego innego dodać nie trzeba.

Było tu przytoczone, że nie powinniśmy tak rozlegle budować i łączyć gmach Wydziału krajowego z sejmowym, dlatego, że ta łączność na wieczne czasy nie jest orzeczona, że nam daleko będzie korzystniéj, jeżeli postawimy gmach dla Sejmu, a następnie dla Wydziału krajowego. Jednakże niedogodności, jakie Wydział krajowy z powodu tego lokalu tylokrotnie podniósł, jakotéż wysokie czynsze i t. d. skłoniły Sejm do tego przedsięwzięść obie te budowy razem. Powiedziano daléj, że może kiedyś nastąpić rozdział funkcyi pełnionych przez Wydział krajowy od Sejmu i tym sposobem mógłby budynek dla Wydziału krajowego stać się zbytecznym. Jest to przyszłość, któréj możebym sobie życzył, wszakże w każdym razie nie jest ona bliską, zanim bowiem stosunki nasze w ten sposób się urządzą i polepszą do tego stopnia, że zniesienie tego dualizmu administracyjnego będzie mogło nastąpić, można sądzić, iż datek na budowę dla Wydziału krajowego uwzględniając niedogodności obecnego lokalu wydziałowego i wysokie czynsze, nagrodzonym zostanie.

Co do saméj treści piérwszego punktu nie wniesiono żadnych zarzutów, więc nie mam na co odpowiadać.

Hr. Marszałek. Wniosek p. Golejewskiego ma styczność z toczącą się rozprawą, a ponieważ zmienia zapadłą uchwałę, więc na mocy drugiego ustępu §. 41. regulaminu zapytam wysokiéj Izby, czy chce zawiesić rozprawy nad tym przedmiotem i odesłać wniosek p. Golejewskiego do komisyi. Gdyby wysoka Izba na to się nie zgodziła, wtedy poddam wniosek p. Golejewskiego pod głosowanie.

P. Kowalski. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Pisla §. 42. regulaminu jesły takoje wnesenje maje byty traktowanym, to musyt byty popartym czerez 30 posłow. Poneże ono ne buło czerez 30 posłow poparte, to ne może buty traktowanym.

Hr. Marszałek. §. 42. regulaminu stosuje ten przepis do odrzuconych poprawek, tu więc nie ma zastosowania.

Kto jest za odroczeniem rozprawy i odesłaniem wniosku p. Golejewskiego do komisyi, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł. Będziemy teraz głosowali nad wnioskiem p. Golejewskiego.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja sądzę, że poprawka ta należy do uchwały II.

Hr. Marszałek. Wniosek ten nie przesądza głosowania nad ustępem I. i czy on będzie przyjęty czy nie, zawsze I. uchwała przyjdzie pod głosowanie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek ten przesądza o uchwale II., powinien więc być tam czyniony.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wysokiéj Izbie wolno przyjąć wniosek p. Golejewskiego lub nie. Jeżeli on będzie przyjęty, to można jeszcze głosować nad uchwałą I., bo chociaż p. Golejewski życzy sobie, aby gmach tylko dla Sejmu był budowany, to nie przeszkadza to, aby obok tego gmachu był plac lub ogród, któryby z czasem mógł być zużytkowany.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Zasterihjem sobi hołos do formalnoho traktowanja, aby wnesty podiłenje wnesenja p. Golejewskoho na dwi czasty. A to na czast, kotora żełaje, szczoby budowano pałatu dla Sojma, i na druhu, kotora daje kredyt Wydiłowy krajewomu.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Przeciw temu podziałowi muszę się oświadczyć, bo jeżeli wniosek p. Golejewskiego do drugiéj uchwały się odnosi, to ten drugi ustęp wniosku należy także do ostatniego ustępu téjże uchwały. Pora więc będzie wtenczas o tém mówić, jeżeli ustęp piérwszy nie będzie przyjęty, to przy uchwale II. dopiéro rozdział może nastąpić.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P, Zyblikiewicz. Jeżeli hr. Marszałek chce wyjść z tego ambarasu, to trzymać się musi tego, czego wszystkie parlamenty się trzymają, że poprawkę czyni się do tego ustępu, do którego należy. Kupno gruntu, a podział gmachu sejmowego i wydziałowego nie mają żadnego związku. Jeżeli hr. Marszałek chce dać pod głosowanie uchwałę I., to niech poprawkę tę odłoży do uchwały II. i w ten sposób z ambarasu wybrniemy. Niechże więc poprawka będzie uczyniona tam gdzie należy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Bardzo są drogocenne nauki p. Zyblikiewicza, ale nie sądzę, aby tenże uczynił jasny wniosek. Ja czyniłem wniosek dlatego, bo gdyby mój wniosek był przyjęty, możeby ugoda nie przyszła do skutku z p. Brykczyńskim i komisya administracyjna musiałaby się zastanawiać, czy ugodę zawierać, czy nie. To była moja myśl, a jaką miał p. Zyblikiewicz, tego nie wiem.

P. Męciński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Nie widząc innego sposobu wybrnięcia, prosiłbym p. Marszałka, aby zapytał się wysokiéj Izby, czy poprawka p. Golejewskiego przy piérwszéj, czy przy drugiéj uchwale ma być daną pod głosowanie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos. (Niepokój).

(Głosy. Nie wolno trzeci raz mówić).

Proszę, aby nad moim wnioskiem, jako nad poprawką głosowano. (Gwar.)

Sprawozdawca p. Paszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Gdyby piérwsza część wniosku p. Golejewskiego nie utrzymała się, a druga część utrzymała się, nad którą poseł Antoniewicz życzy sobie oddzielnego głosowania, wtenczas byłoby tak, że głosowalibyśmy nad 12.000 złt. naprzód, a nie wiem na co, skorośmy przedmiotu jeszcze nie uchwalili. Więc ja nie mogę być za rozdzieleniem.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Oświadczam, że jeżeli głosowanie nastąpi tak, jak sobie życzy p. Golejewski, wtenczas głos każdego posła nie może być wzięty jako głosującego przeciw całości jego wniosku, który należy do uchwały II. i który następnie będzie musiał być ponowiony.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Podług ustępu 3. §. 41. regulaminu, który brzmi tak (czyta): „Poprawki muszą być z głównym wnioskiem w istotnym związku“, mojém zdaniem Marszałek nie ma prawa poddawać tego wniosku pod głosowanie (P. Zyblikiewicz: ani pod dyskusyą), ponieważ kontrakt tyczy się zakupna i zamiany gruntu i niczego innego. Odesłać do komisyi napowrót, byłoby kompletnie uzasadnioném, bo do wnioska może ktoś czynić wnioski daléj idące. To upadło i dziś tego wniosku przy uchwalaniu czynić nie można, musi on zostać aż do drugiéj uchwały.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos. (Wielku niepokój).

P. Antoniewicz. Ja obstaju pry wnesenji p. Golejewskoho.... (nie słychać mowcy z powodu gwaru w Izbie.)

Hr. Marszałek. Zapytuję wysokiéj Izby, czy sobie życzy, bym poddał wniosek p. Golejewskiego pod głosowanie przy piérwszej uchwale. Kto jest za tém, bym poddał pod głosowanie wniosek p. Golejewskiego przy piérwszéj uchwale, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadło.

Więc poddaję pod głosowanie piérwszą uchwałę według brzmienia komisyi. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Uchwała I.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z p. Stanisławem Brykczyńskim kontraktu zamiany realności Nr. 717½ z realnościami pod l. 568½ i 683½, w granicach i rozmiarach i podług warunków wyrażonych w protokole z d. 21. czerwca 1875; z tém jednakże co do punktu 5. Art. I. tegoż protokołu ograniczeniem, iż p. Brykczyńskiemu, gdyby nie zabudował, lub nieodprzedał całego lub części nabytego komplexu w protokole Art. I. literami D. E. F. G. H. h. oznaczonego, wolno będzie używać budynku dziś na łazienki służącego, o ile tenże na tym komplexie stoi, jako łazienek, tylko do dnia 31. Marca 1877 r. i do tegoż dnia użytkować z wodociągów znajdujących się na gruncie funduszu krajowego, na inny zaś cel wolno mu będzie używać tego budynku do dnia 31. marca 1879 r. Po upływie tego czasu, a najpóźniéj do dnia 31. maja 1879 r. obowiązany będzie p. Brykczyński budynek ten w każdym razie rozebrać.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała I. przyjęta.

Przystępujemy do uchwały II. Proszę ją przeczytać.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Uchwała II.

Zważywszy, że Sejm w r. 1874 orzekł, iż koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać złt 500.000, a wyznaczenie na ten cel sumy złt. 1,200.000, jak to Wydział krajowy wnosi, przechodzi o wiele możność kraju, bacząc na stan jego ekonomiczny i finansowy,

zważywszy, że w programie budowy przez Wydział krajowy ułożonym, zaprowadzone być mogą znaczne ograniczenia i oszczędności, bez uszczerbku trwałości i dogodności budowy,

zważywszy, że żaden z premiowanych planów gmachu nie jest całkowicie odpowiedni, jak to Wydział krajowy stwierdza, i że plan ostateczny musi być jeszcze wypracowany,

zważywszy, że tylko na podstawie takiego planu i opartego na nim kosztorysu, można z niejaką rękojmią oznaczyć koszt, jaki postawienie gmachu za sobą pociągnie, — a bez téj świadomości Sejm nie może upoważnić Wydziału krajowego do rozpoczęcia budowy.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bespieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym, Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 12.000 złt.“

P. Chrzanowski. Prosiłem o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Już wczoraj w rozprawie ogólnéj wspomniałem o poprawce, którą do téj u-

chwały II. wnosić zamierzam; a mianowicie w uchwale téj orzec ogólną zasadę co do programu planów, które mają być narysowane i przedłożone Sejmowi, zasadę: że ma być oddzielny budynek na obrady Sejmu i jego komisyi, oddzielny zaś dla pomieszczenia biór Wydziału krajowego.

Tę poprawkę uzasadnioną przezemnie wczoraj ogólnie, podam w całéj osnowie, a zarazem uzasadnię ją teraz szczegółowiéj.

Przedewszystkiém przypomnę, że jeszcze przeszłorocznéj sesyi na posiedzeniu 19 kwietnia 1875 roku, kiedy toczyła się sprawa o nabycie gruntu pod gmachy dla Sejmu i Wydziału kraj., przedstawiałem, aby postawiono jako zasadę programu dla planów konkursowych, iż ma być oddzielny gmach na obrady Sejmu a oddzielny dla pomieszczenia biór Wydziału. Pozwoli dostojny marszałek, że odczytam ze sprawozdania stenograficznego z posiedzenia dnia 19. kwietnia krótki ustęp z mojéj przemowy (czyta):

„Sejm uchwalając budowę gmachu własnego na obrady sejmowe i licznych jego biór, nie orzekł bynajmniéj, że ma być koniecznie jeden gmach na pomieszczenie tych dwóch odrębnych ciał, nie orzekł, że w tymże samym gmachu ma być sala obrad sejmowych, oraz liczne lokale dla pomieszczenia urzędów krajowych. Lecz członkowie Wydziału krajowego uważają, o ile wiem, jakoby była już rzecz rozstrzygnięta, iż jeden wielki gmach ma obejmować tak salę na obrady Sejmu i kilka pomniejszych sal na obrady komisyi sejmowych i bióra prezydyum sejmowego, jak także przeszło sto pokoi na pomieszczenie urzędów krajowych... Według mego mniemania, byłoby lepiéj i oszczędniéj zbudować dwa gmachy oddzielne; gdyż tylko jeden z nich, przeznaczony na obrady Sejmu, byłby ozdobnie zbudowany a zawierałby tylko jednę wielką salę sejmową i kilka pomniejszych na obrady komisyi; zaś drugi gmach na pomieszczenie urzędów krajowych, który musi obejmować przeszło sto pokoi, byłby przeto tylko wielkim domem. Jeżeli zaś na oba cele ma być jeden gmach, musi być bardzo wielki, a cały w ozdobnym stylu zbudowany. Pomijając inne jeszcze powody, przemawiające za budową dwóch oddzielnych gmachów, przytoczę jeszcze ten, że Sejm może istnieć, a Wydział może już nie być, tylko rząd krajowy; więc i na tę ewentualność byłoby dobrze, gdyby zbudowano dwa budynki, bo drugi na bióro Wydziału przeznaczony, możnaby wówczas sprzedać lub na pomieszczenie innych władz użyć.“

Na uwagi, które właśnie odczytałem odpowiedziano mi wówczas, że rozstrzygnienie pytania, czy ma być stawiany oddzielny gmach dla Sejmu a oddzielny dla Wydziału nie należy do sprawy o kupno gruntu, chociaż mniemałem, że rozstrzygnięcie to na nią wpływać mogło, bo inny kształt gruntu przydatny jest na jeden, a inny na dwa budynki. Cokolwiekbądź, Sejm wprawdzie uchwalił, że ma być budowany gmach na obrady Sejmu i na pomieszczenie biór Wydziału krajowego, ale nie rozstrzygnął dotychczas powyżéj roztrząsanego pytania, nie orzekł jeszcze, czy to ma być budynek jeden czy dwa oddzielne?

Jedynie tylko Wydział krajowy, składając program do planów konkursowych, zdawał się wskazywać, że ma być tylko jeden gmach, obejmujący wszystkie potrzebne lokale dla Sejmu i Wydziału. Za tą wskazówką poszli wypracowujący plany na konkurs i dlatego mamy plany konkursowe, na których w jednym wielkim gmachu umieszczono sale na obrady Sejmu i jego komisyi, oraz liczne bardzo pokoje na pomieszczenie biór Wydziału krajowego. Dlatego właśnie gmach musiał być wielki a ozdobny, i zbudowanie go według któregokolwiek z premiowanych planów, wymagałoby nakładu około dwóch milionów.

Lecz teraz, gdy komisya administracyjna, zgodnie ze sprawozdaniem Wydziału krajowego, orzekła że według żadnego z tych planów nie można budować, gdyż wydatek na budowę byłby za wielki i w przedłożonym właśnie projekcie II. uchwały poleca, aby wygotowano i przedstawiono Sejmowi na przyszłéj jego sesyi nowy plan i według tego nowegu planu obrachowany kosztorys, przeto sądzę iż w téj uchwale, należy orzec zasadę ogólną co do programu nowych planów, że ma być oddzielny budynek na obrady Sejmu i jego komisyi, a oddzielny budynek na pomieszczenie biór Wydziału krajowego.

Otóż tę zasadę wprowadza poprawka moja do uchwały drugiéj. Zasadę zaś tę w następujący sposób uzasadniam.

Naprzód sądzę, że oszczędność wymaga przeprowadzenia zasady powyższéj; albowiem gmach dla Sejmu musi być, jak to już Sejm uchwalił, ozdobny; lecz gdyby zawierał tylko wielką salę na obrady Sejmu i kilka pomniejszych salek na posiedzenia jego komisyi, byłby niewielki, a przeto nie

wymagałoby wielkiego nakładu jego zbudowanie. Ten gmach sejmowy, może parterowy w stylu greckim, mógłby mieć front zwrócony na ogród miejski. — Po za tym gmachem zbudowaćby można na tym samym zakupionym gruncie, frontem do ulicy Kościuszki, wielki dom dla wygodnego pomieszczenia biór Wydziału krajowego. Dom ten w stylu prostym bez ozdób, byłby mało kosztowny. Przeciwnie, jeżeli w gmachu budowanym na obrady Sejmu, w stylu ozdobnym ma być zarazem przeszło sto pokoi dla biór Wydziału krajowego, zbudowanie takiego gmachu wymagać będzie wielkiego nakładu.

Jednak inny jeszcze, i to daleko ważniejszy powód skłonił mnie do wniesienia mojéj poprawki. A mianowicie powód następujący: Sejm jeszcze na sesyi w 1868 r. orzekł, w 8ym punkcie rezolucyi, iż żąda, by był ustanowiony „rząd krajowy“ odpowiedzialny przed Sejmem za wykonywanie ustaw krajowych. Jestto, jak wspomniałem 8-my punkt głośnéj rezolucyi, najważniejszy ze wszystkich w niéj zawartych.

W takim razie w tym rządzie krajowym, byłoby połączone i teraźniejsze Namiestnictwo z dawnym Wydziałem krajowym. Temu punktowi rezolucyi z 1868 r. odpowiedni projekt znajduje się we wniosku szanownego posła sandeckiego, p. Dunajewskiego, przedłożonym przed kilkunastu dniami wysokiéj Izbie i bardzo licznie popartym, wymownie zaś i gruntownie przez wnioskodawcę uzasadnionym. Jeżeli przeto przeprowadzonym zostanie taki rozwój naszych władz wykonawczych i naszych instytucyi, rozwój pożądany przez wys. Sejm w jego rezolucyi, popierany obecnie przez znaczną część téj Izby, i przez usunięcie rozdziału we władzach wykonawczych, z połączenia Namiestnictwa z Wydziałem krajowym, utworzony zostanie rząd krajowy odpowiedzialny przed Sejmem za wykonywanie ustaw krajowych, wówczas będzie Sejm obradujący jak teraz, ale nie będzie już Wydziału krajowego. Otóż sądzę, że stawiając budynki dla pomieszczenia władz naszego kraju, powinniśmy baczyć nietylko na teraźniejszą chwilę; należy stawiać te budynki w taki sposób, aby były odpowiednie nietylko teraźniejszemu stanowi władz i instytucyi naszych, ale także przyszłemu a pożądanem ich rozwojowi.

Właśnie postawienie oddzielnego gmachu na obrady Sejmu, oddzielnego zaś obok budynku dla pomieszczenia biór Wydziału, odpowiada i teraźniejszemu stanowi naszych władz i przyszłemu pożądanemu ich rozwojowi; albowiem tak Sejm jak i Wydział miałby teraz odpowiednie blisko siebie położone pomieszczenie; jeżeli zaś przeprowadzony zostanie pożądany przez Sejm rozwój władz wykonawczych, i Wydział krajowy zjednoczy się z Namiestnictwem w rząd krajowy (kraj będzie miał wygodne pomieszczenie w budynkach, zajmowanych dziś przez Namiestnictwo i właśnie rozszerzanych), wówczas zbyteczny już budynek postawiony dla Wydziału krajowego, a oddzielny od gmachu sejmowego, byłoby łatwo obrócić na inny cel lub sprzedać.

Przeciwnie, jeżeli postawimy jeden wielki gmach wspólny na obrady Sejmu i na bióra Wydziału, to w razie pożądanego przez nas rozwoju władz i ustanowienia rządu krajowego a zwinięcia Wydziału, pozostanie w owym wielkim gmachu sejmowym, sto przeszło pokoi bez celu i użytku, które będzie trzeba albo wynajmować na użytek mniéj może zgodny z godnością Sejmu obradującego w tymże samym budynku, albo pozostawić puste. A jeżeli teraz uważamy za mniéj właściwe, iż sala sejmowa jest w sali redutowéj, tak późniéj będzie znów w gmachu sejmowym sala redutowa.

Z powodów więc, które tu wyłuszczyłem, sądzę rzeczą bardzo potrzebną, aby w uchwale drugiéj orzec zasadę co do przyszłego planu budowy, że ma być oddzielny gmach dla obrad Sejmu a oddzielny dla pomieszczenia biór Wydziału krajowego.

Szanowny poseł Dunajewski powiedział bardzo słusznie, że należy mieć wiarę w trwałość naszych instytucyi. Otóż właśnie moja poprawka płynie z téj wiary nietylko w trwałość naszych instytucyi, ale w ich rozwój — a co się nie rozwija, to ginie. Mniemałem przeto, że piérwszy poseł Dunajewski, za tą poprawką oświadczyć się winien, a także i ci szanowni posłowie, którzy wierzą w trwałość naszych instytucyi i w ich rozwój pożądany w rezolucyi, za którą głosowaliśmy w 1868 r. i pożądany we wniosku, który niedawno podpisaliśmy. — Ufam że wszyscy, którzy pragną budować nietylko dla chwili teraźniejszéj, ale także dla przyszłości zgodzą się na poprawkę wnoszoną przezemnie. Poprawka ta brzmi (czyta):

„Po wyrazach: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie“ — w miejsce wyrazów: „planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego“ — zamieścić ustęp następujący:

„planu dwóch oddzielnych budynków, mianowicie jednego na obrady Sejmu i jego komisyi, a drugiego dla pomieszczenia biór Wydziału krajowego. W planie tym należy się zastosować do rzeczywistéj potrzeby z zachowaniem w każdym kierunku oszczędności“ (daléj jak we wniosku komisyi).

Hr. Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dodastecznie poparta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Prócz tego, co już powiedziałem, nie mam nic więcéj do nadmienienia.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Sądzę, że najjaśniej i najkrótciéj przedstawię wysokiéj Izbie mój wniosek, jeżeli w krótkości zastanowię się nad pojedyńczymi punktami uchwały II. wniosku komisyjnego, a potem odczytam cały mój wniosek i w krótkich słowach go uzasadnię.

Piérwsza alinea proponowanéj przez komisyą uchwały brzmi, jak następuje (czyta):

„Zważywszy, że Sejm r. 1874 orzekł, iż koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać złt. 500.000, a wyznaczenie na ten cel sumy złt. 1,200.000 jak to Wydział krajowy wnosi, przechodzi o wiele możność kraju, bacząc na stan jego ekonomiczny i finansowy.“

Z tego wypływa i łatwo wywnioskować można, że raczéj komisya przychyla się do kwoty 500.000 złt. gdyż na tę się odwołuje a drugą kwotę 1.200.000 złt. stanowczo potępia. Gdy jednak w następnych punktach żadnych kwot nie oznaczyła, to się okazuje, iż gdy jednę potępiono, a drugiéj nieoznaczono, przeto pozostaje tylko pierwotna kwota t. j. 500 000 złt.

Otóż jak już wczoraj w ogólnéj dyskusyi powiedziałem, jestem przeciwny temu, bo gdybym tak interpretował, a Wydział krajowy uchwały inaczéj interpretować by nie mógł, to żadnego planu by nam nie przedłożył, bo jest niemożebném, ażeby gmach zamierzony nawet z zaoszczędzeniami proponowanemi przez komisyą, mógł być za tę sumę 500.000 złt. wystawiony. Jak bowiem Sejm uchwalał tę sumę, nie mógł przewidzieć, że ceny materyału i robotnika o tyle się podniosą.

Co do trzech następnych alinei wnoszę, aby były zupełnie usunięte.

Druga, trzecia i czwarta alinea brzmi (czyta):

„zważywszy, że w programie budowy przez Wydział krajowy ułożonym, zaprowadzone być mogą znaczne ograniczenia i oszczędności, bez uszczerbku trwałości i dogodności budowy,

zważywszy, że żaden z premiowanych planów gmachu nie jest całkowicie odpowiedni, jak to Wydział krajowy stwierdza, i że plan ostateczny musi jeszcze być wypracowany,

zważywszy, że tylko na podstawie takiego planu i opartego na nim kosztorysu, można z niejaką rękojmią oznaczyć koszt, jaki postawienie gmachu za sobą pociągnie, — a bez téj świadomości Sejm nie może upoważnić Wydziału krajowego do rozpoczęcia budowy.“

Te wszystkie motywa nie należą do uchwały i są tutaj niepotrzebne, zaś co się tyczy ostatniego ustępu ten brzmi jak następuje (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie gmachu dla planu pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bespieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym, Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 12.000 złt.“

Otóż z téj ostatniéj alinei przekonujemy się, że komisya żadnéj kwoty nie oznacza a przeto nie oznacza głównéj podstawy planu, który wyrobić poleca Wydziałowi krajowemu. Jeżeli jak powiedziałem, mieliśmy wyznaczoną kwotę 500.000 złt. a doszliśmy do tego, że mamy 4 plany, z których żadnego użyć nie można, właśnie dlatego, że nie odpowiadają téj kwocie, która na ten cel była przeznaczoną, czyż nie narażamy się jeszcze więcéj na podobneż niebespieczeństwo, gdy żadnéj kwoty nie oznaczymy? Z tego wypłynie, że albo w przyszłym roku żadnego planu mieć nie będziemy, bo do téj kwoty zastosować się nie można, albo będzie

plan tak drogi, że go znowu odrzucimy. Rzecz jest pewna, że nie możemy dać dziś 1,200.000 złt. ale też równie pewna jeszcze, że za 500.000 złt. zamierzonego gmachu nie wybudujemy, trzeba więc takiéj kwoty, któraby z jednéj strony umożebniała budowę takiego gmachu, a z drugiéj strony nie przechodziła nasze siły. Oznaczenie takiéj sumy będzie naturalnie zależeć od wysokiego Sejmu, ale jeżeli będzie suma oznaczoną, wtenczas będziemy mieli granicę wytkniętą dla planów i kosztorysów, bo ta kwota powinna być maxymalną t. j. najwyższą, do któréj wyjść można.

Wprawdzie p. sprawozdawca powiedział, że trudno jest oznaczyć kwotę, jeśli nie ma planów i kosztorysów. to prawda, że ściśle jéj oznaczyć nie można, ależ my uchwalamy tylko maxymalną kwotę i mnie się zdaje, że jeszcze trudniéj jest ułożyć plany, jeśli się nie wie, jaka kwota na budowę jest przeznaczona. Opócz tego chciałbym, aby przeznaczona kwota, była rzeczywiście wydaną, a nie, aby była użytą na tak zwane fany frais to jest że pieniądze się rozchodzą, a tego, co się zamierza, nie ma. Doświadczenie nas uczy i każdy obznajomiony z stosunkami budowniczymi wié, że nie ma nic kosztowniejszego, jak takie rozkładanie budowy. Druga okoliczność, która się przyczynia do podrożenia budynku jest, jeżeli kierownik budynku nie wie, czego się ma trzymać, jeśli nie może zrobić żadnego samodzielnego kroku, a tylko ciągle i we wszystkiém musi się odwoływać.

Oto wielką podług mnie ma Wydział krajowy zasługę, że nie oglądając się a tylko przypuszczając że zezwolenie Sejmu nastąpi, zakupił grunt a teraz przystępuje do zamiany. Podług mnie ten interes był doskonale przeprowadzony, właśnie dlatego, że sam zrobił nie odwlekając rzeczy.

To samo będzie z zakupieniem materyału; jeżeli tylko Wydział krajowy nie będzie miał rozwiązane ręce naprzód i fundusz odpowiedni nie będzie mu zostawiony, to nie będzie mógł w należytem czasie tanio ich nabyć.

Jeżeli my podług planu będziemy postanawiać, to cóż się stanie na przyszły rok, będziemy mieli plan, a przypuszczę nawet, że będzie dobry i co do kosztów w tych granicach zawarty, że go będziemy mogli przyjąć, nawet cały rok będzie stracony co do robót przygotowawczych a przeto na przyszły rok nie będzie można przedsiębrać budowę tylko zostawić jéj rozpoczęcie do r. 1878. Przeciwnie, gdyby według mego wniosku uchwaloną była maxymalna kwota, a Wydziałowi krajowemu na pewne rzeczy otwarty kredyt, to Wydział krajowy mając już kredyt, może zakupić materyał. Jakikolwiek będzie plan i jakichkolwiek rozmiarów, zawsze jednak pewna część materyałów będzie potrzebną, bo jużci kamień, cegła i piasek będą zawsze potrzebne, czy uchwalimy większą lub też mniejszą budowę.

To są powody, które mnie skłoniły do uczynienia mego wniosku.

Do mego wniosku byłyby 3 punkta (czyta):

„1) Koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przenosić najwyższéj kwoty 850.000 złt. nie wliczając, w tę kwotę kosztu zakupna gruntu.“

A przeto z zakupieniem gruntu wszystkie koszta wynosiłyby około 100.000 złt. rozumie się, że stąd nie wypływa, żeby ta suma koniecznie była wydaną, to jest tylko kwota maxymalna.

2, 3 i 4 punkt wniosku komisyi usunąć, natomiast (czyta):

„2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu i kosztorysów gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego zastosowanego do rzeczywistéj posrzeby, a który wymagać nie ma wydatku wyższego nad wyznaczony z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bespieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym, Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył.

Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, oraz na zakupno pewnéj części materyałów otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 150.000 złt.“

I w tym wniosku wnoszę dwie zmiany, 1. ażeby maxymalna kwota była wyznaczoną, a 2. żeby już dzisiaj kredyt na te 3 cele był wyznaczony.

Otóż co do piérwszego punktu już go motywowałem, a drugi poprę kilkoma słowami.

W trzeciéj uchwale zamierza komisya utworzyć odrębny fundusz dla téj budowy. Jak powiedziałem wniosku czynić nie będę, ale nie zgadzam się z tém, żeby to było potrzebném, jest to, jednak tak niewinne, że może pozostać. Gdyby ten wniosek

mój był przyjęty, toby się nic nie zmieniło. Sądzę, że jeżeli głównym argumentem komisyi przemawiającym za utworzeniem osobnego funduszu było to, że tym sposobem zapewni sie to przedsiębiorstwo, tę budowę, sądzę, że będzie takowe daleko więcéj zapewnione, jeżeli się otworzy kredyt, niżeli tak się schowa ta kwota do osobnéj skarbonki, bo jeśli otworzymy kredyt Wydziałowi krajowemu, to tenże przy swéj energii i uczynności w sposób korzystny go użyje. Tymczasem jak uczy doświadczenie z téj osobnéj skarbonki jest często wielka pokusa a przytém i możność wybrać pieniądzy i ich użyć na inny cel. Chcę więc więcéj jeszcze zabespieczyć budowę gmachu, czynię wniosek i polecam go wysokiéj Izbie.

Hr. Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać ten wniosek.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„1) Koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przenosić najwyższéj kwoty 850.000 złt. nie wliczając w tę kwotę kosztu i zakupna gruntu.

(2, 3, 4. punkt wniosku komisyi opuszcza się).

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu i kosztorysów gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby a który wymagać nie ma wydatku wyższego nad wyznaczony z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bespieczeństwo, trwałość dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym, Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył.

3) Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, oraz na zakupno pewnéj części materyałów otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 150.000 złt.“

Hr. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wysoka Izba uznała potrzebę budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego, sankcyonowała bowiem zakupiony grunt poleciła wypracowanie planów i kosztorysów a nawet udzieliła kredyt. To jest faktem, nad którym rozwodzić się nie potrzeba.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w téj mierze wysoka Izba przesłała do komisyi administracyjnéj, a komisya administracyjna przedkłada nam swoje sprawozdanie. I w piérwszym punkcie powiada, że Sejm orzekł, iż budowa tego gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać 500.000 złt., a teraz Wydział krajowy wnosi 1,200.000 złt. Otóż mnie się zdaje, że to jest otwarte teraz pytanie Sejmu, czy 500.000 złt. czy 1,200.000 złr. przeznaczyć na budowę.

Czy budować, czy nie, powinno być przedmiotem dyskusyi, bośmy już raz uchwalili i zadecydowali. Komisya co do tego powiada, że ta suma 1,200.000 złt. przechodzi o wiele możność kraju. Otóż moi panowie, główną dyskusyą należy otworzyć i uchwałę zastosować do tego, czy budować za 1,200.000 złt., czy za mniéj.

Daléj powiada komisya w swym wniosku, że z premiowanych planów żaden nie odpowiada całkowicie i że nowe muszą być przedłożone; więc zdaje mi się, że wniosek uczyniony przez p. Chrzanowskiego zupełnie jest odpowiedni, a to, ażeby osobny gmach budować dla Sejmu, a osobny dla Wydziału krajowego. Ja tylko uczynię tę uwagę, że właśnie miejsce, które uchwaliliśmy, a teraz ma być zamienione z gruntami Brykczyńskiego najdoskonaléj odpowiada, bo ma dwa fronty, t. j. od pojezuickiego ogrodu i ulicy kościuszkowskiéj: więc Sejm można budować od ogrodu pojezuickiego, a dalszą budowę zostawmy na późniéj następnéj Reprezentacyi kraju, która jeśli będzie mieć większe fundusze, niech sobie wedle tych buduje. Słyszeliśmy od jednego z posłów, że to narusza uchwałę, ja sądzę że tém bynajmniéj nie naruszy się uchwały, bo w niéj nie jest powiedzianém, że równocześnie mają być fundamenta kopane i budowa rozpoczęta. My możemy jednę budowę w piérwszym roku rozpocząć, a w dalszych ukończyć.

Wracam do sumy 500.000 złt. a 1,200.000 złt., bo to jest oś, o którą się wszystko obraca. Jeśli sobie przypominam, to wysoka Izba skłoniła się jedynie dlatego do budowy gmachu na Sejm i Wydział krajowy, ponieważ powiedziano wtedy, że za 500.000 złt. wybudujo się obydwa gmachy, ale jeżeli zważę, że za 1,200.000 złt. licząc po 6% wynosiłby procent 72.000 rocznie to nie mogę za

tém przemawiać, albowiem suma ta ani dzisiejszemu czynszowi najmu — ani czynsz tak prędko do téj wysokości nie dojdzie — względy więc finansowe za tém przemawiać nie mogą — również jak i ubóstwo kraju, przeciwnie przychylam się zupełnie do wniosku posła Chrzanowskiego, a tylko pozwolę sobie uczynić ten dodatek, aby gmach dla Sejmu nie przewyższał 450.000 złt. (głosy: Oho!) mamy oszczędności kasowe około 300.000 złt. — pierwéj te wybudujmy dla pomieszczenia Sejmu — a następcy nasi — niech dobudowują reszty, jeżeli pieniądze mają — (poseł podaje dodatek hr. marszałkowi na piśmie.)

Muszę ten moj dodatek tem wyjaśnić, że gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego wybudować nie można za preliminowaną kwotę 500.000 złt. naturalnie, że gmach dla Sejmu musi kosztować więcéj jak dla Wydziału krajowego, bo sama sala Sejmowa jako sztuczna budowa etc. musi być kosztowniejszą od zwykłéj kamienicy, zresztą należy uwzględnić, że na takim froncie jak obok pojezuickiego ogrodu, uważać należy także trochę i na estetykę dla upiększenia miasta bo może to będzie jedyną pamiątką naszéj autonomii (wesołość). A zatém zdaje mi się, że jeżeli panowie zdecydują się na ten rozdział w budowie, nieobociążemy kraju nowym ciężarem, któreu ich ma dosyć do znoszenia.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać poprawkę posła Wolańskiego Erazma.

Sekretarz p. Józef Jasiński. (czyta):

„Aby koszt gmachu dla Sejmu nie przenosił 450.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dwóch posłów popiera). Nie jest poparta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma łgos.

P. Antoniewicz. Sprawa, nad kotoroju tut tak horjaczo debatujemo, buła uże predmetom debaty na mynuwszych sesjach i tohda wnosyłjem, aby nad neju perejty do porjadku dnewnoho, odnak bułjem perehołosowanyj. Za wysoko stawlaju sobi powahu wysokoj Pałaty, abym po pryniatju zasady, szczo budowa maje sia rozpoczaty, wystupał teper z podobnem wnesenjem. Odnako jest usłowje hołowne, kotoroho sia ne opuszczu, szczoby zachwalana oszczadniśt', o kotoroj wsi mowyły, buła stysło zachowana. Myni sia zdaje, szczo najwyższa kwota, jaka maje wystarczyty na budowu gmachu sejmowoho i dla Wydiłu krajewoho, czyto razom wziawszy w odnom zdanju czy podiływszy, ne powynna prechodyty kwoty 500.000. Sam pocztennyj poseł Skrzyńskij postawył toj wnesok i my ochotno to pryniały, dla toho ne rozumiju jak to mohło w odnom czy w dwóch litach dojty do wełykoj sumy, kotora z gruntom oden myljon złr. wynosyt. Muszu zamityty, że abo Wydił krajewyj, abo architekty, kotoryj predłożyły tyji krasny obrazkie ne derzały sia hołownoho usłowja, na kotorom sia operał Sojm. Koneczno treba buło skazaty przy rozpysaniu premij, że zdanje ne maje prechodyty oznaczonoj kwoty. W takom słuczaju architekt z hory wydiłby, szczo za taku kwotu ne można postawyty tak okazałoho zdanja. Otże jesły tak jest, to ne powynno sia buło tak znacznoj kwoty płatyty, a jesły tak ne jest, to znowu architektet łycho zrobył i czerez nedotrymanie zahalnoho usłowja ne może maty prawnoj pretensyi połuczyty premju. Jesły w zasadi pryniałyśmo, że treba budowaty zdańje na Sojm i Wydił krajewyj, to trudno teper protyw tomu mowyty, chodyt tylko o toje, szczoby koszta buły jak najmeńszy. Zdaje my sia, szczo wnesok p. Chrzanowskoho ne sprotywlaje sia uchwali i rezolucjom Sojma i mihby najpraktycznijsze i najskorsze prywesty ricz do skutku i ne pryjszłoby sia do kwoty myljona złr. zwłaszcza, że i ta kwota, kotoru uchwałyłyśmo dosyt' jest znaczna. Teper płatymo 16 do 18 tysiaczy złr. — jesły zdańje bude kosztowaty 500.000 złr., to tilko 6% woźmemo od toho kapitału, to wynese to 30.000.

Pocztennyj poseł Skrzyński każe nam, abyśmo zaraz wyasygnowały Widiłowy krajewomu do dyspozycji 150.000 złr. na zakupno materjału, razom i na plany i na kosztorysy.

Ja dumaju, że nikto sia na toje wnesenje ne sohłasyt, bo ono duże dywno wyhladaje. Jeszcze ne majemo planiw ani kosztorysiw, a uże majemo daty hroszy. A ktoż bude kupowaty toj materjał? Czy Wydił krajewyj? Ja maju wełyku cześt' dla Wydiłu krajewoho i ne choczu ho ponyżaty do roły liweranta, szczoby było, słybyśmo pryniały poprawku p. Skrzyńskoho.

Także ne mohu sia sohłasyty z poprawkoju p. Wolańskoho. (Głosy): Nie jest poparta). Jesły tak to ne budu o nej howoryty. No każet p. Wolańskij, szczo toj gmach bude jedynstwenna pamiatka naszoj autonomii. To wydaje my sia, jakoby chotił

p. Wolański naszoi autonomji postawyty kamiń nadhorobnyj! (wesołość).

Szczo sia kasaje toho punktu, aby wyznaczyty pewnu kwotu na zakupno materjaliw, to z ynnych jeszcze wzhladiw muszu sia tomu sprotywyty. My sia preświdczyły, szczo budowa wo własnom zarjadi jest najnużdennijsza, szczo koszt dałeko bilszyj jak w dorozi prednymatelstwa. Dla toho własno, szczo tak postupyłyśmo na Kulparkowi i z ynnymy budowlamy autonomicznymy, i okazało sia toje nepołeznem, własne dla toho postawył Sojm, zasadu, aby na buduczniśt' nyczoho ne budowaty wo własnym zarjadi, tylko jak sia to wsiuda dije, czerez predprenymatelstwo. Uże dla toho, szczo w tom dili jest osibna uchwała sojmowa, i że powynnyśmo tuju uchwału szanowaty, budu riszytelno protyw takomo wnesenju, aby oznaczaty pewnu kwotu i to znacznu na zakupno materjaliw.

Jeszcze odna małeńka uwaha szczo do 5 alinei druhoj uchwały, szczo do kwoty 12.000 złr. kotoru maje Sojm jako kredyt Wydiłowi krajewomu otworyty na roboty prohotowalnyi. Nadiju sia, że tu uże ne bude rozpysania premyj na nowyi plany, tylko Wydił krajewyj poruczyt toje diło odnomu budownyczomu iły architektowy, aby wypraciował plan i kosztorysy nowoj budowy. Takij plan i kosztorys ne bude tak mnoho kosztowaty, dlatoho ta kwota wydaje my sia duże preuwelynena. Bo jesły architekt woźme 2.000 złr., a krom toho uchwałymo 1.000 złr. na konecznyi potreby, to kwota taka bude aż nadto dostatoczna. Żełaju toho jeszcze i z ynnych powodiw. Ne chotiłbym stawlaty Wydił krajewyj w tom prykrom położenju, aby mał za wełykij kredyt, bo czasom sia traflaje, szczo im bilszyj kredyt, tym bilszyi pretensyi — a nawet jak pry inszoj sposibnosty pidnisłem i mohu udowodnyty pewnymy datamy, to Wydił krajewyj czasto prawo asygnowania za obowiazok asygnowania uważaje jako poniatja identycznyi, a precin meży tymy poniatjamy zachodyt jakaś, chotiaj miniaturna riżnycia. Otże obawlaju sia, aby po asygnacju tak wełykoj kwoty Wydił krajewyj ne schotił buty konsekwentnym i ne zdiłał tak, jak uże raz zdiłał — bo mał poruczene Sojmom, aby rozhlanuł sia za otwitnom mistcem, na kotorom zdańje mohłoby staty, a wysłał delegata z adjutantom na objizdku po Europi, aby sia w świti rozsmotrył sławnijszym budowam. Ta objizdka, chotiaj w małoj czasty Europy, kosztowała kraj skromnu kwotu 2.000 złr. Otże jesłyby Wydił krajewyj chotił buty konsekwetnym i słyby dla toj budowy schotił wysłaty takoż delegata ne do Europy uże, ałe do Azji albo do Ameryki, to dałekoby bilsza kwota wypała (powstaje gwar w Izbie). Zo wzhladu, że zaczynajete sia panowe hniwaty, ne budu bilsze howoryty — odnakoż poneże ne wydżu potrebu bilszyj kredyt Wydiłowy krajewomu otweraty, to na wsi tyi roboty pryhotowalnyi z planom i kosztorysom kwota 3.000 złr. wystarczyt, dla toho pozwalaju sobi tuju kwotu postawyty jako poprawku (czyta):

„Otworyty kredyt misto do 12.000 złr. majet byty do 3.000 złr."

Hr. Marszałek. Proszę odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

„Zamiast do wysokości 12.000 złt., ma być do wysokości 3000 złt.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Szanowny poseł Sanocki żąda wyznaczenia już dzisiaj sumy 850.000 złt. na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajow. Może to zdziwi wys. Izbę, że jako członek komisyi administracyjnéj oświadczam wręcz, nie imieniem téj komisyi ale imieniem mojém, że tę sumę uważam za wysoką, nie co do kosztów możliwych wybudowania, ale co względu na położenie kraju naszego. Pytam się szanownego posła na jakiéj podstawie oparł tę sumę 850.000 złt.? co mi przecież przyzna, że Sejm, wyznaczając i oznaczając sumę, musi się oprzeć na jakiéjś podstawie. Pojmuję, że prywatny człowiek, chcąc budować dom lub kupić majątek, może powiedzieć: mam tylko tyle na to funduszu, a nic więcéj; ten fundusz przeznaczam na ten cel, jeżeli zaś nie dostanę ani domu ani własności, to nie mogę kupić. Chociaż w praktyce i tak trudno nieraz za oznaczoną kwotę pewnéj własności nabyć i trzeba dopomódz sobie kredytem. Tam co innego, mogę się stosować do funduszu mego, ale tu znów co innego. Jeżeli mówię, że potrzebuję takiego a takiego budynku na pomieszczenie Sejmu, a takiego na pomieszczenie Wydziału krajowego, jeżeli ten budynek mieć chcę, muszę dać tyle, ile będzie kosztował. Mnie się zdaje, że oznaczenie sumy pewnéj z góry nie może się opierać na żadnéj a żadnéj podstawie, a w skutkach swych jest bardzo niebespieczne, bo pro-

wadzić może do tego, że Sejm mimo woli swéj da się pociągnąć do wydania téj sumy bez rzeczywistéj potrzeby, sumy większéj aniżeli go stać na to. Zważcie panowie, jakim sposobem przyszło do wyznaczenia sumy 500.000 złt., wyznaczonéj już przez Sejm. Otóż nie na téj podstawie, jakoby Sejmowi mogło się wydawać, że za tę sumę może wybudować gmach, tylko Sejm obliczał, ile go kosztuje najem ubikacyi na Sejm i pomieszczenie biór Wydziału krajowego, z możebném podwyższeniem czynszu za te ubikacye, obrachował, jaki kapitał reprezentują te koszta i z tych kombinacyi przyszedł do przekonania, że jeżeliby mógł za 500 tysięcy złt. wybudować, to byłoby to dla kraju bardzo korzystném, a przynajmniéj, jeżeli nie bardzo korzystném, w takim razie nie bardzo uciążliwém.

Na jakiéj podstawie jednak ma być oparta kwota 850.000 złt., tego nie wiem. I zdaje mi się, że skorośmy już raz uchwalili sumę 500.000 złt., więc gdybyśmy dziś uchwalili 850.000 złt., to na przyszłym Sejmie, gdyby uznano, że nie można za tę kwotę wybudować budynku i żądano 1 miliona i wytłumaczono, że już nie idzie o wielką kwotę tylko o 150.000 złt., toby się Sejm dał namówić i dałby milion. Jakkolwiek nie wiemy czy to odpowiada rzeczywistéj konieczności.

Pozwólcie panowie, że wypowiem moje zapatrywanie.

Przeczę, jakoby kiedykolwiek Sejm powiedział i uchwalił budowę i potrzebę téj budowy. Sejm tego nie uchwalił nigdy, Sejm uchwalił tylko potrzebę zastanowienia się nad tém, czyli budowa domu nie będzie z korzyścią dla kraju. Jeżeli dziś Sejm powiada i Wydział krajowy przedstawia, że wykonanie budowy według tych planów które zrobione zostały, będzie kosztowało 1,200.000 złt., to bezwzględnie powiem, że wolę nie mieć żadnego gmachu na umieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego, jak dać 1,200.000 złt., bo nie sądzę, abyśmy już nie mogli radzić, jeżeli nie wybudujemy tego gmachu. Mnie się zdaje, że umieszczenie się znajdzie, nie przeczę, że niewygodne może, ale wygoda stać musi w pewnym stosunku do kosztów.

Z tego powodu sądzę, że wyznaczać dziś sumy nie można, bo nie mamy podstaw i nie pozostaje nam nic innego, tylko to, co komisya proponuje, to jest, ażeby Wydział krajowy z uwzględnieniem wszelkich oszczędności, uważając na położenie kraju, polecił wypracować plany i kosztorysy i przedłożył wynik tego Sejmowi do uchwały. To panowie nie przesądza zupełnie rzeczy. Jeżeli Sejm uzna, że suma, którąby potrzeba było wydać na postawienie tego gmachu nie odpowiada stosunkom kraju, za wielkie na kraj ciężary nakłada, to sądzę, że z wszelką otwartością, nie czyniąc Wydziałowi krajowemu żadnego zarzutu, powie: „nie chcę budować," będzie wolał, żeby był umieszczony Sejm i Wydział krajowy tak, jak jest dziś umieszczony, a tych kosztów nie poniesie. Mnie się zdaje, że na teraz jest to jedyna dla nas możebna droga, kazać wypracować plany i kosztorysy i te przedłożyć do uchwały i do ocenienia, czy będzie można takie koszta łożyć czy nie. Wychodząc z tego stanowiska, zdaje mi się, że najstosowniejszém będzie, jeżeli dziś powiemy ogólnie Wydziałowi krajowemu, że ma się trzymać jak największéj oszczędności.

Szanowny poseł sanocki utrzymuje, mojém zdaniem słusznie, że jeżeli suma zostanie oznaczona na 850.000, to ustępy proponowane przez komisyą administracyjną do uchwalenia, mianowicie ustępy wstępne do drugiego wniosku są zbyteczne, ale jeżeli suma nie będzie wyznaczoną, to te ustępy nie będą zbyteczne bo sądzę, że wyrażenie „uwzględnienie oszczędności", byłoby niedostateczną dla Wydziału kraj wskazówką. Wydział krajowy we wniosku komisyi administracyjnéj znajdzie tę wskazówkę w tém, że Sejm uchwałę przeszłoroczną czy zaprzeszłoroczną ponawia, że chce ażeby koszta gmachu nie przenosiły 500.000 złt., a drugą wskazówkę znajnzie w tém, iż Sejm wypowie zdanie, że 1,200.000 złt. przechodzi pod każdym względem stosunki tak finansowe jak i ekonomiczne kraju t. j. możność kraju pod względem finansowym i ekonomicznym, jeżeli zwłaszcza Sejm wypowie daléj, że te 1,200.000 złt. nawet potrzebnymi nie są, bo oszczędności w programie, jaki wypracował do konkursu Wydział kraj., dadzą się porobić.

Zapewne panowie, byłoby to także możebném, żeby komisya administracyjna zaproponowała, aby Wydział krajowy wziął za wskazówkę te uwagi, jakie komisya administracyjna w sprawozdaniu poczyniła, że komisya administracyjna zastanawiała się nad tém, ale przyszła do przekonania, iż tego proponować nie można, bo trzebaby wchodzić w rozbiór każdego ustępu sprawozdania, a to jest niemożebném, bez tego nie mógłby Sejm dać polecenia Wydziałowi krajowemu, żeby uwagi zawarte w sprawozdaniu wziął pod rozwagę.

Daléj zdaje mi się, odpowiada to przynajmniéj memu zapatrywaniu, a mam nadzieję, może i za-

patrywaniu większości wysokiego Sejmu, żeby dać Wydziałowi krajowemu wskazówkę, że Sejm go nigdy nie upoważni do przedsiębrania budowy nie tylko w tym razie, ale i w żadnym innym, jeżeli nie będzie miał przedłożonych planów i kosztorysów, jeżeli nie będzie mógł z góry oznaczyć, jakie koszta pociągnie za sobą prowadzenie téj budowy. Te były powody, dla których komisya administracyjna uczyniła wniosek, żeby wysoki Sejm dał wskazówkę odpowiednią, zostawiając zresztą wolność działania Wydziałowi krajowemu. Pozostaje mi jeszcze kilka słów powiedzieć o wniosku szanownego posła sanockiego, aby na zakupno materyałów otworzyć Wydziałowi krajowemu dziś już kredyt 150.000 złt.

Otóż jeżeli wychodzimy z téj zasady, że budowa gmachu jest konieczną i nieodzowną i cokolwiek on kosztować będzie, budować się musi, w takim razie być może, że szanowny poseł ma słuszność, bo w takim razie, możeby było korzystném, żeby dziś materyały zakupić. Ale gdy kto podziela to zdanie, że wtenczas można przystąpić do budowy, jeżeli się będzie miało rękojmię, że ta budowa nie przejdzie sił finansowych kraju, to w takim razie byłoby przedwczesném zakupno materyałów. Drugi wzgląd, który przeciw temu przemawia, jest następujący. Zdaje mi się, że przed dwoma laty uchwalono, że budowa ma być prowadzona w drodze przedsiębiorstwa. Jakżeż ma dziś Wydział krajowy kupować materyał, jeżeli Sejm chciał, aby prowadzić budowę przez przedsiębiorstwo. Zdaje mi się, że byłaby w tém wielka trudność. Przemawiam więc za tém, ażeby wysoki Sejm raczył nie otwierać Wydziałowi krajowemu kredytu innego, jak tylko 12.000 złt. i to na sporządzenie planów i kosztorysów, ale muszę prosić, aby wysoki Sejm rzeczywiście ten kredyt chciał otworzyć Wydziałowi krajowemu, bo zdaje mi się, że ta suma, jaką proponował szanowny poseł drohobycki, nie jest oparta ani na znajomości stosunków, ani na żadnéj podstawie. — Kto wie, co plany i kosztorysy kosztują, a komisya administracyjna pyta się ludzi fachowych, sądzę, że zgodzi się na to, iż 3.000 złt. na zrobienie planów i kosztorysów dać nie można, albowiem nie tylko trzeba dawać Wydziałowi krajowemu polecenie, ażeby przedłożył plany, ale także trzeba mu otworzyć kredyt taki, któreby mu umożebnił wypełnienie otrzymanego od wysokiego Sejmu polecenia.

Pozwólcie panowie, że parą słowami dotknę wniosku posła krakowskiego. Przyznam się, że nie wiem, czy szanowny poseł zmierza do tego, żeby gmachu nie budować. (Poseł Chrzanowski: Chcę aby były dwa budynki).

Chodzi mu tedy o to, żeby dwa budynki postawić. Ale teraz nie wiem, czy chodzi o to, aby te dwa budynki tak stawiać, aby jeden pierwéj, a drugi późniéj, albo aby oba razem równocześnie były stawiane, bo mnie się zdaje, że od tego zależy ocenienie okoliczności, czy to będzie tańsze czy droższe. Sądzę, że jeżeliby się nie jednocześnie miały stawiać, tylko pierwéj gmach dla Sejmu, a następnie dopiéro późniéj gmach dla Wydziału krajowego, to w takim razie może zajść okoliczność, że toby większe koszta za sobą pociągnęło. Być może, że inne powody przemawiałyby za tém, żeby przystąpić tylko do budowy gmachu na Sejm. Jeżeliby przecież równocześnie miały być stawiane oba budynki, to w takim razie mnie się zdaje, ale mogę się mylić — że taniéj kosztowałoby postawienie jednego gmachu, aniżeli razem dwóch budynków odrębnych, bo tu muszą być dwa odrębne plany i podwójne koszta. Mnie się zdaje jeszcze, że jeżeli szanowny poseł oświadczył, że jest za tém, aby nie stawiać jednego tylko budynku, jeżeli szedł za myślą wypowiedzianą w rezolucyi w r. 1868 i uwidocznionéj we wniosku szanownego p. sandeckiego, to byłaby raczéj potrzeba wotować, czy będziemy stawiali budynek czy nie. Taka jednak potrzeba dziś jeszcze nie zaszła. Zostawmy to zatém przyszłości. Jednakże panowie położenie komisyi administracyjnéj było trudne i ta sama myśl była poruszoną w komisyi, ale wobec uchwały wysokiego Sejmu, który chciał mieć gmach dla Sejmu i Wydziału krajowego, zdawało się komisyi administracyjnéj, że trudno istniejącą uchwałę Sejmową obalić. Jest to rzeczą wysokiego Sejmu. Pozwoliłbym sobie jednak uczynić uwagę, że jeżeliby wniosek szanownego p. krakowskiego został przyjęty, wypadałoby cofnąć uchwałę piérwszą, bo sądzę, że jeżeli mają być dwa odrębne budynki to w takim razie żadnéj korzyści w zamianie gruntów nie widzę.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zupełnie podzielam zapatrywanie p. Grocholskiego co do sposobu przeprowadzenia budowy gmachu sejmowego, i zgadzam się na to, że oznaczenie pewnéj cyfry jest trudne, a może i poniekąd niebespieczne, jednakowoż nie mogę się zgodzić na konkluzyą dalszą, że uchwała

druga proponowana przez komisyą, ma być pozostawiona w dosłownem brzmieniu, lub co najmniéj uchwała ta przez szan. sprawozdawcę pewnéj interpretacyi nieuległa i żadnych wyjaśnień nie wymagała, które, co do mnie, rzeczywiście uważam za niezbędne. W motywach uchwały drugiéj w pierwszéj alinei jest powiedzianém:

„Zważywszy, że Sejm r. 1874 orzekł, iż koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać złt. 500.000, a wyznaczenie na ten cel sumy złt. 1,200.000 jak to Wydział krajowy wnosi, przechodzi o wiele możność kraju bacząc na stan jego ekonomiczny i finansowy.“

Otóż zważywszy, że Sejm uchwalił, że koszt budowy nie ma przekraczać złt. 500.000 — nie mogę zgodzić się na to, żeby kwota przeznaczona na budowę gmachu nieoznaczoną była, lub co najmniéj wyjaśnionem nie zostało, że kwota pierwotnie uchwalona — przy opracowaniu planów nie ma być stanowczą dyrektywą. Rozumiem przeto, może błędnie, że motywa uchwały drugiéj mają być tak rozumiane, iż Sejm stanowczo orzeka — iż kwota przeznaczona na budowę gmachu nie może przekraczać 500.000 złt. Co, o ile mnie się zdaje, lub o czém z sprawozdania komisyi administracyjnéj i tych głosów, które w téj Izbie podnoszone były, przekonać się można, iż kwota, pierwotnie uchwalona przez Sejm absolutnie nie będzie wystarczającą na wybudowanie takiego właśnie gmachu o jakim sprawozdanie obszernie — wyczerpująco i umiejętnie mówi. — Skoro więc z jednéj strony nie chcemy oznaczyć sumy najwyższéj, to zdaje mi się, że nie jest właściwie ograniczać w ogóle sumy — tylko powie Sejm: że pragnie mieć to a to, komisya administracyjna zaproponuje taką lub ową kwotę, i wzywa Wydział, żeby plany na żądanie zawarte w przedłożeniu komisyi administracyjnéj wraz z kosztorysami przedłożył przyszłemu Sejmowi.

Boć jakkolwiek Wydział krajowy może wejść w myśl komisyi administracyjnéj i tak działać jak komisya proponuje — to przecież pewna, a przynajmniéj większość tego Sejmu pojmuje, że można wydać na budowę więcéj, że to będzie koniecznością, skoro zrobi się wszystko co będzie potrzebném Z drugiéj jednak strony raczcie Panowie zważyć to, że Sejm, co po nas będzie, może przyjść z wyrzutami do Wydziału krajowego, iż przekroczył 500.000 złt., co jest absolutnie do przewidzenia.

W interesie załatwienia rzeczy, w interesie opozycyi, która jest do przewidzenia, w interesie działania i swobody Wydziału krajowego pragnę, żeby uchwałę z r. 1874 Sejm cofnął a natomiast żeby w. Sejm uchwalił: opinia co do potrzeby gmachu sejmowego, zawarta w sprawozdaniu komisyi ma służyć Wydziałowi krajowemu za podstawę do wypracowania planów gmachu i kosztorysu do przedłożenia Sejmowi do uchwalenia.

Z tego powodu wobec ogromnéj ilości poprawek, i istotnéj trudności czynienia takowych, nie czynię żadnéj, lecz mniemam, że szanowny sprawozdawca moję skromną uwagę uwzględni i coś stanowczego pod tym względem przedłoży.

Spr. p. Paszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca żąda głosu dla wyjaśnienia. P. Sprawozdawca Paszkowski ma głos.

Spr. p. Paszkowski. P. Abrahamowicz żąda wyjaśnienia, mając wątpliwość, ażali w uchwale drugiéj w pierwszém „zważywszy...“ przytoczenie uchwały sejmowéj z r. 1874 niema znaczyć powtórzenia téj uchwały, że sejm tę kwotę 500.000 złt. jako maximum stawia. Otóż, tak jak brzmienie to stoi, sądzę, że żadna wątpliwość w tym względzie nie zachodzi i komisya nie orzeka wcale za jaką sumę ma być gmach wybudowany i nie podaje 500.000 złt. bo okazało się, że oznaczenie takiéj kwoty z góry było mylném; przytoczenie téj uchwały ma tylko to znaczenie, że Sejm z r. 1874. wyraził dążenie do oszczędności — Wydział krajowy wnosząc 1,200.000 złt. okazał dążność spełnienia zadania na obszerną skalę.

Gdyby komisya chciała tę cyfrę jako maximum postawić i uchwałę dawniejszą Sejmu powtórzyć, znalazłaby była dość dobitny wyraz na to i byłaby zamieniła go na odpowiedniém miejscu. Tymczasem w czwartém „zważywszy“ powiada:

zważywszy, że tylko na podstawie takiego planu i opartego na nim kosztorysu, można z niejaką rękojmią oznaczyć koszt, jaki postawienie gmachu za sobą pociągnie, a bez téj świadomości Sejm nie może upoważnić Wydziału krajowego do rozpoczęcia budowy:

Tok tych po sobie następujących motywów dostatecznie tłumaczy myśl komisyi administracyjnéj.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nie radbym, żeby Sejm debatując kilka lat o budowie gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego, doszedł ostatecznie do téj konkluzyi, jaką p. Grocholski przypuszcza, t. j. do tego, że nie będziemy budowali gmachu ani dla Sejmu ani dla Wydziału kraj. Smutném byłoby to pod względem ekonomicznym, aby wydawszy pieniądze na plac, na konkursa, zawotowawszy dalszy preliminarz na roboty przygotowawcze, po wydaniu więc przeszło 100.000 złt., żeby potém następny Sejm doszedł do rezultatu, że budować się nie będzie, i takiéj ekonomii, gdyby się następny Sejm dopuścił, to musiałby nad tém ubolewać nie tylko każdy z nas, który się do udzielenia tych wydatków przyczynił, ale i każdy obywatel kraju.

Idzie nam o to, czy mamy fundusze czy nie. Zdajmy sobie sprawę z tego, co mieć chcemy. Jeżeli chcemy mieć takie pomieszczenie jak dziś to nawet nie potrzebujemy pięćkroć — bo dom piérwszy lepszy, w którym bióra Wydziału krajowego pomieścić się będą mogły i sala taka jak obecna dla Sejmu, niezawodnie nawet pięćkroć nie będą kosztowały. — Nawet mielibyśmy pewną korzyść, bo dziś płacimy za jedno i drugie 21 tysięcy czynszu, a jakbyśmy dali kapitał odpowiedni temu na zakupienie domu, tobyśmy uwolnili się od opłaty rocznéj i gdybyśmy pożyczkę nawet musieli na ten cel zaciągnąć, tobyśmy ją zamortyzowali za 33 lat, mielibyśmy własny dom i mieszkalibyśmy nie płacąc żadnego najmu.

Gdybyśmy chcieli mieć taki budynek, jaki ma dzisiejszy Reichsrath, to taka sala jak reichsratowa kosztowałaby 60.000 złt., ponieważ zaś stawiano to przed kilkunastu laty a od tego czasu materyały podrożały, więc przypuśćmy, że kosztowałaby do 100.000. Dodajmy do tego 300.000 na dom dla wydziału krajowego — a nawet nie będziemy potrzebowali pięć, tylko czterykroć.

Otóż ekonomia sama nakazuje nie przypuszczać, żeby po tylu wydatkach nareszcie miała być zaniechana budowa gmachu dla Sejmu i dla Wydziału krajowego. Budować trzeba będzie, winniśmy tylko zdać sobie sprawę, co budować chcemy; czy chcemy mieć wygodne pomieszczenie, czy chcemy czegoś odpowiedniego godności Sejmu i kraju.

Mnie się zdaje, że chociaż nie posuniemy się do miljona dwukroć stu tysięcy, to jednak zawsze znacznie mniejszym kosztem, i nie idąc do rachunku jaki w téj chwili przedstawiłem czyli: nie dążąc do tego, żeby sala była taka jak w dzisiejszym Raichsracie w Wiédniu, możemy Sejm zacnie, godnie i przyzwoicie umieścić w budynku odpowiednim swemu przeznaczeniu i czy to kosztem 700, czy 800 tysięcy stosowny i odpowiedni budynek mieć możemy.

Dlatego zastrzegam się przeciw przypuszczeniu, że nie będziemy budowali.

Czy zechcemy budować gmach wspanialszy lub mniéj wspaniały, to zależyć będzie od pieniędzy. Gdybyśmy w tym roku mieli sumę przeznaczoną na budowę wotować byłbym, niezawodnie posunął się daléj, bo gdyby był głód nie nadszedł, mielibyśmy dziś o 300.000 więcéj, a nadto mamy 300.000 gotowych pieniędzy; a więc z 600.000 możnaby się puścić, a w następnych latach dodawać po 100.000 i doszlibyśmy do gmachu nawet wspaniałego. Ale teraz musimy radzić o tém w téj perspektywie, że obecnie są inne stosunki.

Idzie mianowicie o to, czy mamy oznaczyć sumę, jaką stawia p. Skrzyński. Dla Wydziału krajowego i architektów byłoby to dogodnie, szczególnie dla Wydziału, bo architekci, jak się okazuje z planów, nie dbali o to co Sejm uchwalił, ale poszli za sumą trzy razy większą. Jeżeli oznaczymy sumę, to na téj podstawie możemy przyjść do planu jakiegoś realnego. Ale rzeczywiście trudno zgodzić się z wnioskiem p. Skrzyńskiego, żeby dziś z góry powiedział Sejm pewną sumę. Lepiéjby było, jak to komisya proponuje, ażeby Wydział krajowy wysłuchawszy obecnéj debaty, mógł się oświadczyć potém, w jakich granicach plany mają być rysowane.

Przychodzę do niektórych specyalnych wniosków p. Skrzyńskiego, mianowicie, aby dać kredyt na materyał. Przeciwko temu także zastrzedz się muszę. Toby dowodziło, że mamy na własną rękę budować, a toby nas doprowadziło do tego, co budowa gmachu na Kulparkowie, że nigdy nie wiedzieliśmy kiedy się skończy i dotąd nie wiemy, ile koszta téj budowy będą wynosiły ostatecznie.

Inna rzecz jest ze szpitalami, które Wydział krajowy buduje w Krakowie nie na własną rękę lecz w drodze antreprezy. Koszta szpitali krakowskich preliminował Wydział krajowy na 276.000 złt. a ponieważ ustanowioną była antrepryza: ogłoszono licytacyą publiczną, konkurentów stanęło dużo, a ten który otrzymał, ostatecznie opuścił 4%, zatém wiemy z pewnością, że szpital stanie za sumę

265.000, którą wypłaca się w miarę postępu robót i mamy tę korzyść, że pójdziemy tylko do sumy 265.000 złt. a nie daléj.

Otóż chciałbym, aby i przy budowie gmachu sejmowego Sejm tą samą poszedł drogą t. j. przez przedsiębiorstwo. Wyłączanie zaś jakiéj sumy, kredytu na jakieś materyały, może nie byłoby nawet oszczędnością i możebyśmy na tém źle wyszli, bo jak się wybuduje technikę i gimnazyum realne, to materyał stanieje — a w takim razie, jeżeli zakupimy teraz materyał, nie zrobimy spekulacyi żadnéj.

Co do wniosku p. Chrzanowskiego, ażeby nie przedsiębrać jednéj ale dwie budowy, sądzi on, że to byłoby oszczędnością. Gdybym był pewny że tak jest, w téj chwili wotowałbym z posłem Chrzanowskim, lecz sądzę, że jeżeli będą dwie budowy to tyle frontów, ile potrzeba dla jednéj, potrzeba i dla drugiéj, i już na piérwszy rzut oka zda się to raczéj droższém jak tańszém, choć rozumiem, że budowa domu dla Wydziału krajowego mogłaby być mniéj ozdobną — lecz ta powierzchowna ozdoba jest za małą rzeczą, żeby w rachunek wchodzić mogła.

Jednak nie chcę o tém przesądzać, być może, że po wykonaniu planów okaże się to tańszém, dla tegobym rad, żeby w uchwale, nad którą mamy głosować, „że Wydział krajowy ma wypracować plany na budowę gmachu"... (coby przesądzało, że ma być tylko jeden gmach budowany) a jabym chciał, żeby Wydział krajowy miał wolne ręce, żeby wybudował dwa gmachy, jeżeli to się okaże oszczędnością), chciałbym żeby w téj uchwale zamieszczono „jednego lub dwóch gmachów".

Potém dopiero pokaże się, co będzie dogodniejsze, co tańsze, ale rozumie się nie można dawać pierwszeństwa jednéj budowie przed drugą — ale budować trzeba równocześnie.

Kwestya polityczna, którą tu p. Chrzanowski poruszył, nie może w téj mierze nic decydować.

Gdyby przyszło do odpowiedzialnego rządu to nie przeszkadza, że chociaż budowa będzie jedna ażeby lokalności Wydziału krajowego użyte być nie mogły: na bióra rządowe, na prywatne mieszkania, a zatém nie widzę przyczyny, ażeby ta budowa nie była przyjętą.

Dlatego wnoszę poprawkę, żeby odpowiedni ustęp brzmiał tak:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu wypracowania planów na budowę jednego lub dwóch gmachów."

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Proszę go odczytać.

Spraw. p. Paszkowski (czyta): „Po słowie „planie" dodać „jednego lub dwóch gmachów"."

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść (większość). Jest poparty.

P. Madeyski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Zapisałem się do głosu przeciw poprawkom, jakie były czynione do wniosków komisyi administracyjnéj. Poprawek tych jest właściwie 4. Jedna p. krakowskiego, który żąda, ażeby a osobny stawiano budynek na umieszczenie Sejmu, osobny na umieszczenie Wydziału krajowego. Druga poprawka szanownego p. sanockiego, dzieli się na dwie części, żąda on bowiem, by Sejm oznaczył dziś już maxymalną kwotę wydatku na budowę gmachu krajowego do wysokości 850.000 złt., z téj zaś otworzył Wydziałowi krajowemu na sporządzenie planów, kosztorysów i na zakupno materyałów sumę 150.000 złt. Czwarta poprawka p. drohobyckiego tyczy się kredytu na przygotowane prace około planu i kosztorysów.

Poprzedni mowcy uprzedzili mnie znacznie w usprawiedliwieniu wniosków komisyi, niepotrzebuję więc nad tém rozszerzać się wiele. Zwrócić muszę wszakże uwagę wysokiéj Izby co do poprawki p. Zyblikiewicza, że ten dodatek, jakiego się domaga, jeden lub dwa gmachy, jest zawarty w sprawozdaniu komisyi. W sprawozdaniu tém jest bowiem powiedziane:

„Komisya sądzi jeszcze, że tak co do ilości traktów jak i co do wysokości piątr stawiać się mającego budynku, budować należy tylko to, co ściśle potrzeba, ale budować tak, aby w dalszéj przyszłości, w razie potrzeby, można niektóre części podnieść lub przebudować."

Widoczna zatém, że plany chce mieć komisya tak wyrobione, by można jeden lub więcéj traktów budować, a w dalszéj przyszłości nawet te trakty podnieść bez naruszenia rozumie się formy architektonicznéj gmachu.

Nie mogę także podzielać zapatrywania posła tarnopolskiego, który sądzi, że Sejm nie uchwalił,

aby gmach był budowany, lecz polecił zastanawiać się nad tém, czy nie korzystniéj zbudować gmach własny wobec wzmagającéj się wysokości czynszów najmu. Mojém zdaniem uchwały Sejmu stanowią wyraźnie, że gmach ma być budowany, Sejmowi wolno zapewne cofnąć to postanowienie, atoli musiałby w tym względzie poprzedzać wniosek na cofnięcie uchwały piérwotnéj. W tém cała różnica zdań.

Co się tyczy oznaczenia kwoty maxymalnéj, jest już wypowiedziane w sprawozdaniu komisyi administracyjnéj, dlaczego odstąpiliśmy od oznaczenia kwoty na budowę. Bez podstawy oznaczona kwota nie prowadzi do celu, jak to widzimy z dawniejszéj uchwały, komisya zaś niemając kosztorysu, nie miała podstawy do oznaczenia kwoty kosztów, by znowu rzecz nie podać wątpliwości.

(Poseł hr. Golejewski: Proszę o głos.

Proszę o zamknięcie dyskusyi.)

Poseł Skrzyński wnosi daléj, żeby już teraz wyznaczyć kwotę 150.000 złt. na koszta planów, kosztorysu i zakupno materyałów. Mnie się zdaje że ta rzecz upada sama przez się, bo istnieje uchwała sejmowa, która oznacza, aby budowa była w drodze przedsiębiorstwa przeprowadzoną.

Zwracam się teraz do kwoty proponowanéj przez posła drohobyckiego na koszta sporządzenia planów i kosztorysów w ilości 3000 złt. Komisya proponuje na ten cel 12,000 złt., i nie czyniła tego przypadkowo, tak na chybił trafił, przeciwnie starała się zasięgnąć wiadomości od ludzi fachowych, ile wypracowanie takich planów mniéj więcéj może kosztować. Nie trzymała się komisya w tym względzie zasad określonych w dziełku Towarzystwa architektów w Wiédniu, te bowiem zaprowadziłyby za daleko. Plany jednakże jakie są, nie mogą służyć za plany do wykonania budowy, potrzeba nam szczegółowych planów i kosztorysów. To jest praca żmudna i kosztowna, nie uskuteczni jéj jeden, inna rzecz bowiem wyrobienie planów, a inna zupełnie obliczenie kosztów, czyli sporządzenie tak zwanych kosztorysów. Gdybyśmy przetc przyjęli tylko 3000 złt. na ten cel, to z góry możnaby powiedzieć, że wykonanie onegóż jest absolutnie nie możebne. Z tych tedy względów jestem przeciwny powyższym poprawkom i będę głosował za wnioskiem komisyi.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zwracam się do ostatniego mowcy, który mi jest jeszcze w pamięci, a który oświadczył, że według sprawozdania komisyi nie jest dotąd unormowane, czy ma być budowany jeden budynek czy dwa, dlatego, że jest powiedziane, że gmach ma być przeznaczony dla umieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zatém nie przesądza, czy ma być jeden czy dwa budynki. Ale wiadomo, że Wydział krajowy tak dawniejsze uchwały Sejmu pojmował, że ma być postawiony budynek dla Sejmu i Wydziału krajowego, więc i teraz tak mógłby to pojmować, że wys. Izba sobie życzy, aby był jeden gmach dla Sejmu i Wydziału krajowego. Przy uchwale piérwszéj wniosłem poprawkę, którą wys. Izba raczyła dołączyć do drugiéj uchwały, a gdyby przy drugiéj uchwale była przyjęta, to piérwsza uchwała musiałaby być cofniętą. To będzie zależało od wys. Izby.

Mnie się zdaje, że przewodniczący komisyi administracyjnéj zgodnie z wnioskiem p. Chrzanowskiego zgadza się na budowę jednego gmachu. Jabym cofnął mój wniosek, gdyby wniosek p. Chrzanowskiego był wyraził to, czego sobie życzę, to jest, aby gmach dla Sejmu był budowany teraz, a osobno późniéj, żeby się budował gmach dla Wydziału krajowego. Wniosek p. Chrzanowskiego zdaje mi się żądać, aby plany na gmach dla Sejmu i Wydziału krajowego były przedłożone, a nie oświadcza się, który z tych gmachów ma być piérwéj budowany, tylko chce, aby razem były budowane, gdy przeciwnie mój wniosek zmierza do tego, że życzę sobie, aby gmach dla Sejmu budował się teraz, a gmach dla Wydziału krajowego późniéj. Taka jest różnica między moim wnioskiem a wnioskiem p. Chrzanowskiego.

Jeżeli p. Chrzanowski zgadza się z tém, aby teraz był budowany gmach dla Sejmu, a potém dla Wydziału kraj., to przystąpię do jego wniosku. Ponieważ te wnioski bardzo się zbliżają, będę więc mówił o tych wnioskach.

Przemówienie p. Przewodniczącego komisyi administracyjnéj utwierdziło mnie w tém, aby był jeden gmach budowany dla Sejmu i Wydziału krajowego, a to z téj przyczyny, że jak p. Przewodniczący powiada, Sejm uchwalił 500,000 złt. na gmach sejmowy. Na wyższą sumę nawetbym się nie zgodził, a gdyby taki gmach miał kosztować 1,200,000 złt. to byłbym zdania, aby wcale gmachu nie budować. Otóż te obawy skłoniły mnie do uczynienia wniosku, aby tylko jeden gmach sejmowy budować, ponieważ nie mam przekonania, aby za

500,000 złt. można te dwa budynki wystawić, a powtóre nie wiem, czy mają być ze sobą połączone, czy nie.

Najgłówniéj potrzeba nam sali sejmowéj i ubikacyi dla Sejmu, dlatego uczyniłem wniosek, aby najpiérw budować gmach dla Sejmu, bo nie mam nadziei, aby większą sumę można wyznaczyć, gdyż to przenosiłoby możność kraju, a mając taką sumę różnych oszczędności przez Wydział krajowy uzbieraną, możemy z łatwością przyjść do takiego funduszu dla budynku Sejmu krajowego. Właśnie poseł krakowski oświadczył, że powinniśmy się zastanowić nad tém, co właśnie mieć chcemy, czy mieć chcemy także ubikacye, jakie ma ta sala sejmowa i jakie ma Wydział krajowy, czy lepsze, dogodniejsze i przyjemniejsze. Otóż mnie się zdaje, że nie na tém rzecz zależy, czego my chcemy, tylko co możemy. To nie od naszéj chęci zależy, tylko od możności, co możemy na to wyłożyć i o ile możemy kraj pociągnąć do opodatkowania i do dalszych ciężarów. Wskutek tego przychodzę do tego przekonania, że nie jesteśmy w tém położeniu, abyśmy mogli stawiać wspaniałe, europejskie budynki, któreby świat podziwiał, a jakie Wydział krajowy wys. Izbie w swoim projekcie przedkłada. Chcemy mieć takie umieszczenie dla Sejmu krajowego, abyśmy mogli wygodnie bez uszczerbku zdrowia obradować. Bo jakąż korzyść będzie miał kraj, jeśli będziemy w pałacach tu siedzieli. Nam chodzi o korzyść dla kraju, a nie o to, aby w bardzo ładnych mieszkaniach był Sejm i Wydział krajowy.

Dlatego wszystkie te powody przytoczone przezemnie skłaniają mnie do uczynienia takiego wniosku również do popierania wniosku p. Chrzanowskiego, jeśliby mój wniosek się nie utrzymał. Że jednak plany i kosztorysy na budynek muszą być przedłożone, to rozumie się samo przez się, bo jak już p. Zyblikiewicz powiedział, budowa w Kulparkowie nas nauczyła, że nie we własnym zarządzie takie budynki stawiać należy, tylko w drodze przedsiębiorstwa.

Polecam mój wniosek wys. Izbie do przyjęcia.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ rozprawy bardzo się rozciągły i Izba jest strudzoną, krótko przemawiać będę. Chociaż przemawiając dzisiaj przy wniesieniu mojéj poprawki, starałem się dokładnie ją wyjaśnić, przedstawić jéj motywa i cel; jednak musiałem się wyrazić nie dość jasno, gdy szan. p. Grocholski i Golejewski mnie nie dobrze zrozumieli. Powiedziałem, że dlatego sądzę rzeczą konieczną, aby orzec w uchwale II. zasadę dla planu budowy, że ma być oddzielny gmach na obrady Sejmu, oddzielny zaś na pomieszczenie biór Wydziału krajowego; albowiem należy stawiać te budynki w taki sposób, aby były odpowiednie nietylko teraźniejszemu stanowi naszych władz i instytucyi, ale także przyszłemu i pożądanemu ich rozwojowi.

W tych wyrazach mógł już poseł Golejewski mieć nietylko objaśnienie mojéj poprawki, którego teraz żąda, ale wyraźne jéj określenie. Albowiem gdy budynki mają być odpowiednie teraźniejszemu stanowi naszych władz i instytucyi, a teraz jest i Sejm i Wydział krajowy, przeto powinien być postawiony budynek na obrady Sejmu i budynek na pomieszczenie Wydziału. Zresztą postanowił już dawno Sejm, że należy postawić budynki i dla Sejmu i dla Wydziału. A gdy żądałem, aby budynki te były także odpowiednie przyszłemu a pożądanemu przez nas rozwojowi naszych władz — po przeprowadzeniu zaś tego rozwoju, pozostałby Sejm, ale nie byłoby już Wydziału krajowego (bo zjednoczony z Namiestnictwem spłynąłby w rząd krajowy, mający wówczas pomieszczenie w gmachach zajmowanych teraz przez Namiestnictwo), przeto należy stawiać oddzielny budynek dla Wydziału krajowego aby wówczas, gdy zwinięty zostanie Wydział, a raczéj gdy wejdzie w rząd krajowy, budynek ten oddzielny można było sprzedać lub obrócić na inny użytek publiczny.

Nietylko w pierwszém mojém przemówieniu, ale w samém brzmieniu mojéj poprawki mógł szanowny poseł Grocholski znaleść odpowiedź na wątpliwość, którą teraz podniósł, czy według mojéj poprawki, mają być budowane oddzielne gmachy dla Sejmu i Wydziału równocześnie, czy też naprzód ma być stawiany gmach dla Sejmu, a następnie budynek na bióra dla Wydziału. Tak uchwała druga proponowana przez komisyą, jak i poprawka moja do téj uchwały, nie tyczą się wcale tego przedmiotu, nie rozstrzygają bynajmniéj, która połowa gmachu (jeżeli będzie gmach jeden), lub który z dwóch budynków (jeżeli będą dwa budynki oddzielne), ma być naprzód, a który potém budowany, czy też oba równocześnie.

Uchwała druga stanowi tylko, że ma być zro-

biony i przedłożony Sejmowi nowy plan i kosztorys przyszłego gmachu dla Sejmu i Wydziału, a moja poprawka dodaje, aby co do tego planu orzec zasadę, że ma być oddzielny budynek na obrady Sejmu, a oddzielny na pomieszczenie biór Wydziału, i aby do téj zasady zastosowano się przy nakreśleniu planu. Orzeczenie, czy oba budynki równocześnie, czy kolejno mają być budowane, można zostawić na później. A w każdym razie przyjęcie zasady do planu, że mają być dwa oddzielne budynki, nie przesądza bynajmniéj, aby dwa budynki równocześnie budować.

Co się tyczy posła Zyblikiewicza, aby pozostawić do woli robiącemu plan, czy uważać będzie za stosowne, aby były dwa oddzielne budynki, czy też jeden wielki gmach, — na poprawkę tę nie mogę się zgodzić; albowiem mniemam, że pytanie to powinien Sejm rozstrzygnąć, rozstrzygnąć zaś, że mają być dwa oddzielne budynki, a to z powodów, które już obszernie przedstawiłem. W ostatecznym razie, wolę już aby pytanie było nierozstrzygnięte, niż aby orzeczono, że ma być jeden gmach. Że zaś do dziś dnia pytania tego Sejm jeszcze nie rozstrzygnął, dowodzi tego przytoczony tu ustęp przemowy mojéj z 19. kwietnia 1875 r. i odpowiedź dana wówczas przez sprawozdawcę a milczenie Wydziału krajowego. Ponieważ zaś od 19. kwietnia do dziś dnia sprawą tą Sejm się wcale nie zajmował, więc nie mogło być i pytanie to później rozstrzygnięte. Ponieważ teraz w uchwale polecamy znów wypracowanie nowego planu i kosztorysu, więc pytanie to może i powinno być teraz rozstrzygnięte. Dlatego wniosłem moję poprawkę.

Co do zarzutu posła Madeyskiego, że nie potrzeba stawiać dwóch oddzielnych budynków z powodów, które przytoczyłem, bo już sprawozdanie komisyi administracyjnéj wskazuje, że należy tak budować, aby w razie potrzeby można niektóre części podnieść o jedno piątro, — co do tego zarzutu odpowiem, iż nie mogę sobie wyobrazić, w jaki sposób przez podniesienie gmachu o jedno piątro można rozdzielić gmach ten na dwa oddzielne budynki.

Już wskazałem, że ostatecznie, w razie, gdyby moja poprawka nie była przyjętą, głosować będę za poprawką posła Zyblikiewicza. W razie zaś upadku tych poprawek, będę raczéj głosował za wnioskiem komisyi, niż za wnioskiem p. Skrzyńskiego, gdyż ten wniosek obala bardzo dobrą zasadę, uchwaloną już przez wys. Izbę w dniu 4. października 1874. r., że budowa ma być wykonana w drodze przedsiębiorstwa. Zasada ta, aby budować gmachy publiczne drogą przedsiębiorstwa, a nie w drodze własnéj administracyi, jest powszechnie przyjętą, i wszędzie okazała się korzystną dla skarbu publicznego. Gdyby zaś wniosek p. Skrzyńskiego był przyjęty, że Wydział kraj. ma być upoważniony do przysposabiania materyałów, byłoby to 1) rozpoczęciem budowy, po 2) byłoby to prowadzenie jéj we własnéj administracyi. Jak niekorzystném jest dla skarbu krajowego budowanie i dostarczanie materyałów we własnéj administracyi, nauczyć nas było powinno własne przekonanie przy budowie szpitala na Kulparkowie.

Powtóre wniosek posła Skrzyńskiego sprzeciwia się ogólnym zasadom przyjętym. Dopóki nie ma planu zatwierdzonego, i opartego na nim kosztorysu, władza ustawodawcza lub Sejm nie wotuje pieniędzy na budowę. Z tych powodów sprzeciwiam się jak najmocniéj wnioskowi posła Skrzyńskiego.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Muszę tylko do kilku słów się ograniczyć. Nie chcę obciążać funduszu przyszłego gmachu sejmowego, długą mową, bo i tak już w ten sposób nie mało wydaliśmy. Nim przystąpię do obrony mego wniosku, muszę tutaj wyrazić zdanie me o wniosku posła Chrzanowskiego, gdyż to jest rzecz odrębna. Ja się z główną myślą posła Chrzanowskiego zgadzam, że daleko taniéj będzie, gdy gmach Sejmu z gmachem dla Wydziału krajowego nie będzie stanowić jednéj architektonicznéj całości, lecz stąd nie wypływa, aby koniecznie miały być 2 odrębne budynki.

Nie potrzebuję dowodzić, że im większy front, tém większe, wspanialsze, a przeto i kosztowniejsze muszą być wszystkie ozdoby.

Ale może być architektonicznie podzielony budynek, który fizycznie jednę całość stanowi, jak to przy najwspanialszych pałacach widzimy, ten zaś argument, który p. Chrzanowski przytoczył, że jak kiedyś będzie Rząd odpowiedzialny Sejmowi, to ubikacye Wydziału krajowego nie byłyby potrzebne, uważam za nieuzasadniony, z tego powodu, ponieważ, gdyby nawet to projektowane małżeństwo Rządu z autonomią przyszło do skutku, o czém jednakowoż wątpię, mimo wymownego głosu p. Dunajewskiego, którym je swatał, nie sądzę, aby budynek ten nie był wtedy potrzebnym, gdyż i ten

przyszły Rząd obejmie agendy Wydziału krajowego, a przeto będzie na odpowiednie urzęda potrzebował umieszczeń, a nie będzie to pewnie ubliżeniem, jeżeli obok Sejmu będzie urzędować Rząd krajowy.

Przychodzę teraz do wniosku samego, co do ustanowienia sumy 850000 złt. a. w. Za podstawę brałem to, że sam Wydział kraj. po bliższém zbadaniu rzeczy postawił kwotę 1,200.000 złt. w. a., a komisya sama uznaje, i słusznie, że znaczne o szczędności mogą być zaprowadzone, a mianowicie, że ten budynek może być mniejszego rozmiaru, rozumie się więc, że będzie mniejsza potrzebna suma i ja też w przybliżeniu postawiłem kwotę 850.000 złt. jako sumę najwyższą. Zresztą już plan był rozpoznawany przed kilkoma laty i pamiętam, że zdania budowniczych do téj sumy się zbliżały, koszta się teraz wzmogły, a to dlatego, bo ceny podnoszą się. Jeśliby miało być tak, jak pierwotnie uchwalono kwotę 500.000, to musiałbym wtedy być za wnioskiem p. Golejewskiego, aby się ograniczyć na gmachu dla Sejmu, bo chcieć za 500.000 złt. wybudować gmach dla Sejmu i Wydziału krajowego, to jest chcieć rzeczy niemożliwéj. Głównym dla mnie powodem to było, że nie sądzę, abyśmy mogli mieć — nie mówię najpiękniejsze rysunki — ale praktyczne plany i kosztorysy, jeśli ten, który będzie je układał, nie będzie miał zakréślonych pewnych granic co do wydatku. Co do kwoty 150.000, do któréj proponuję, aby kredyt Wydziałowi krajowemu był otworzony, to bynajmniéj nie myślałem przy tém, aby budowę wykonywać we własnym zarządzie. Jestem za budową w drodze przedsiębiorstwa i uważam, że to jest najkorzystniejsza droga dla budynków publicznych. Na zeszłorocznéj sesyi sam czyniłem wniosek, aby za główny warunek położono Wydziałowi krajowemu, by budowa w drodze przedsiębiorstwa była wykonaną. Ale trudno układać się z przedsiębiorcą o całą budowę, jeśli nie ma planów i kosztorysów. Natomiast można zrobić układ o cenę materyałów, chociażby ten nie z przedsiębiorcą był robiony, to materyał tanio kupiony mógłby zawsze być w układzie korzystnie zużytkowanym.

Jeśli zaś pójdziemy za wnioskiem komisyi, to obawiam się, że rezultat będzie ten, że w przyszłym roku będziemy mieć w budżecie 12.000 złt. a na ścianach piękne rysunki, ale budynku nie będziemy mieli. Ja zaś chcę budynku, bo uznaję potrzebę takowego i tę drogę obieram, która najłatwiéj i najtaniéj do celu doprowadzi.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajwski. {{Uchwała II., którą komisya administracyjna wysokiéj Izbie przedłożyła, była przedmiotem rozlicznych zarzutów, i wątpliwości. Szanowny poseł, jeżeli się nie mylę, z Czortkowa, upatrywał w tém jakąś sprzeczność. Komisya w piérwszych motywach powołuje się na uchwałę wysokiéj Izby, wedle któréj tylko pół miliona było przeznaczone na koszta przyszłéj budowy; a z drugiéj strony utrzymuje, że milion jest za wiele; sam jednak wniosku nie czyni.

Mojém zdaniem jest to ostrożność konieczna. Przekonała się komisya na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego, że za pół miliona nie można postawić gmachu, któryby mieścił Sejm i Wydział krajowy. Również było jéj przekonaniem, że suma większa o wiele przechodzi możność kraju. Cóż więc pozostało? Jeżeli doświadczenie wskazywało, że nie można sumy oznaczyć, było bardzo właściwe, że komisya nie wdawała się w oznaczenie sumy, pozostawiając to przyszłości, zebraniu wysokiéj Izby, bo nie wiąże ją jéj kredyt w wyrobieniu planów i kosztorysów. Jeżeli zwłaszcza piérwszy ustęp z czwartym szanowny poseł zechce porównać, przekona się, że żadnéj sprzeczności nie ma, bo, gdyby wysoka Izba czwarty ustęp uchwaliła, zważywszy, że nie można dziś z pewnością oznaczyć, tém samém uchwała z 1874 r. może nie co do formy, ale co do treści zostaje uchyloną. Co do sumy wyznaczyć się mającéj, co do poprawki z tym przedmiotem połączonéj przez szanownego posła Skrzyńskiego wniesionéj, zdaje się, że z powodów, które tu wyłuszczyłem, poprawka oznaczająca dziś maxymalną sumę, mojém (może błędném zdaniem) nie może i nie powinna być przyjętą.

Jeden z posłów poprzednich, poseł i prezydent miasta Krakowa, popierał silnie komisyą, za co mu ona zapewne bardzo wdzięczną będzie, ale niech mi wolno będzie przytoczyć dla sprostowania i poinformowania tych kolegów, którzy nie byli w Wiédniu i nie znają budynku Rady państwa, i mogliby wyciągnąć z cyfry przez p. Zyblikiewicza przytoczonéj 60.000 złt. zadziwienie, jakim sposobem my, Sejm prowincyonalny, przychodzimy do większéj sumy, przytoczyć fakt, że to jest prowizoryczny budynek, bo ten gmach może nie zasługuje na ten wyraz budynek, tylko na trochę krótszy. Kosztował mało, bo 60.000 złt., ale też co rok coraz głębiéj się w ziemię wsuwa i zachodzi obawa, że kiedykolwiek deputowanych przy-

kryje. Ale ten rzeczywisty budynek, który dziś stawiają dla Rady państwa, będzie kosztował 6 do 8 milionów, a jeżeli wszystkie ornamenta wliczymy, do 10 milionów złt. w. a. Rozumie się, tam nie ma Wydziału krajowego, tylko Ministerstwa. Gdybyśmy i to chcieli policzyć, doszlibyśmy do znacznie i bardzo znacznie większéj sumy.

To przytoczyłem, aby usunąć możliwe wątpliwości, dlaczego tamten budynek jest tak tani.

Że ozdoby mało kosztują, temu muszę zaprzeczyć. Właśnie czytałem i z rachunków wynika, że ozdoby gmachu mogą bardzo wiele kosztować.

Co się tyczy p. Chrzanowskiego, który osobiście do mnie się odezwał, rozumie się przez się, że nie w imieniu komisyi, lecz we własném imieniu muszę oświadczyć, że za jego wnioskiem głosować będę. Wprawdzie w komisyi była ta myśl poruszoną, tylko nie w ten szczęśliwy sposób była rozwiązaną, jak to według mnie szczęśliwie rozwiązał ją p. Chrzanowski.

W komisyi było podniesione pytanie, czy wobec możliwości, że kiedyś Wydział krajowy nie będzie istniał, należałoby Wydziałowi krajowemu poruczyć, aby plany tylko dla wysokiéj Izby i jéj potrzeb urządzić kazał. Tę myśl usunięto na téj podstawie, jak przewodniczący oświadczył, że komisya jest obowiązaną wywiązać się z polecenia, przez wys. Izbę danego, wśród granic dzisiejszéj organizacyi. Jednakże mojém zdaniem poseł krakowski bardzo szczęśliwie rozwiązał trudności, boć nie żąda, aby nie budować gmachu dla Wydziału krajowego, tylko, (jeżeli go dobrze zrozumiałem) żąda, aby budynek Wydziału krajowego tak był oddzielony od przyszłéj sali sejmowéj, aby kiedykolwiek w razie zmiany okoliczności i zasad organizacyi, tym gmachem mógł kraj dowolnie dysponować, czy na inny cel przeznaczyć, czy sprzedać, słowem wedle swéj woli rozporządzać. Otóż, że ta możność rozrządzania dowolnie tym gmachem o wiele będzie ułatwioną, podobno nie podlega wątpliwości. A że będą i pewne oszczędności możliwe w budynku li na kancelarye przeznaczonym, tego zdaje się trudno zaprzeczyć.

Jednakże to małżeństwo między autonomią a Rządem twierdzi szan. p. sanocki prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku, mimo, jak się pochlebnemi dla mnie słowy wyraził, mojego wymownego swatania. Dziękuję szan. posłowi za życzliwe wyrazy, ale chociaż próżność moja się opiera, nie mogę ich w zupełności przyjąć. — Nie byłem nigdy swatem ani w stosunkach prywatnych, ani w stósunkach publicznych; boję się bardzo téj odpowiedzialności, która najczęściéj potém sprawia, że, jeżeli się dwie strony poróżnią, poprzednik na tém cierpi. Jednakże, jeżeli szanowny poseł raczył z pewną uwagą przysłuchać się moim wywodom, które tu w uzasadnieniu mego wniosku przytoczyłem, zechce sobie przypomnieć, że wedle moich, może również błędnych, pojęć Rząd i społeczeństwo powinny żyć w zgodzie. Gdzie jest rozbrat między Rządem, a społeczeństwem, tam jest anarchia, tam nie ma prawidłowego życia publicznego. Otóż jeżeli ustawa z 1866 r. to rozdzieliła, co powinno być w złączeniu, to rozdzieliła małżeństwo, — nastąpiła separacya, a czy tylko *a mensa* czy tylko *a thoro*, czy *a mensa et a thoro* w to nie wchodzę. Otóż jabym chciał, jak całém mojém usposobieniem jest do zgody dążyć, tę zgodę w tém małżeństwie powrócić i tę separacyą znieść, a to się nie nazywa swataniem, choć może być, przyznaję, w następstwach równie, jak swatanie, bardzo nieprzyjemném zatrudnieniem.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Nie będę wys. Izbie wiele czasu zajmować, tylko będę się starał do rzeczy zaraz przystąpić i przytoczyć to, co należy koniecznie, aby sprostować niektóre okoliczności przytoczone przez poprzednich mowców. A najpierw przystępuję do przemówienia p. Chrzanowskiego.

P. Chrzanowski żąda, aby były dwa budynki i utrzymuje, że kwestye te nie przesądzają uchwały wys. Izby poprzednio zapadłéj. Zgadzam się, że kwestye te nie przesądzają uchwały poprzedniéj w. Izby, bo wys. Sejm może w każdéj chwili je zmienić i powiedzieć: tak chcę, albo inaczéj; ale dla sprostowania faktu muszę przytoczyć, że wszystkie poprzednie uchwały mówią tylko o jednym gmachu wspólnym dla wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego. I tak proszę posłuchać:

Na wniosek Wydziału krajowego we wrześniu r. 1869 wydał Sejm uchwałę, która tak brzmi (czyta): „Ma być budowany gmach krajowy dla obrad Sejmu i dla pomieszczenia Wydziału krajowego.“ To było w r. 1869. W r. 1874 wysoka Izba podnosząc swoję uchwałę, według któréj ma być gmach budowany, dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, poleciła Wydziałowi krajo-

wemu, aby plany takiego gmachu przedłożył. Ale ja nie przywiązuję do tego wartości, bo jak już powiedziałem, dzisiaj może Izba uchwalić dwa budynki, a jutro jeden. P. Chrzanowski opiera swoje żądanie na tém, że będzie oszczędniéj, jeśli będą dwa gmachy. Muszę być przeciwnego zdania i zdaje mi się, że dowiodę tego.

Oszczędność ma być w tém, że kiedy gmach sejmowy mógłby być ozdobny i wspaniały, odpowiadający swemu wysokiemu przeznaczeniu, to dla Wydziału krajowego budynek mógłby być zwykłą prostą kamienicą. Ale mnie się zdaje, jeśli jeden budynek będzie, to może być właśnie to, czego p. Chrzanowski żąda, to jest, aby budynek dla Wydziału krajowego był prostą kamienicą, ponieważ pawilony od dziedzińca i ulicy Kościuszki nie będą niczém inném, jak zwykłą kamienicą.

Daléj p. Chrzanowski powiedział, że przyszła organizacya kraju naszego może sprawi, że nie będzie ten budynek potrzebnym. Można być wielkim zwolennikiem téj przyszłéj organizacyi i zgodzić się ze słowami, które p. Dunajewski przy wniesieniu swego wniosku wypowiedział — ale nie można się spodziewać tak prędko téj przyszłéj organizacyi, a dajmy na to, że za rok, dwa lub trzy przyjdzie do skutku, to zawsze można tak budować ten gmach, iżby można pawilony i front od ulicy Kościuszki wynająć, to jest tak sobie postąpić, aby ubikacye, w których był Wydział krajowy, oddzielić, zamurować korytarze i oddać budynek na użytek prywatny. Ale do takiéj ewakuacyi nigdy nie przyjdzie prawdopodobnie.

Przypomnę panom, że w projektowanéj organizacyi jest wyraźnie powiedziane: piérwsza sekcya Namiestnictwa będzie cały oddział autonomiczny. Namiestnictwo dzisiaj nie może się pomieścić w swych budynkach, dzisiaj już ma ze Skarbu Państwa kredyt przyzwolony na przybudowanie ubikacyi i reguluje i rozszerza je tylko na swoję potrzeb. Otóż gdybyśmy się złączyli z Namiestnictwem, to będziemy musieli pozostać w naszych ubikacyach, bo w Namiestnictwie miejsca dla nas nie będzie. Ale jak powiedziałem, nawet gdybyśmy się mieli przenieść, to nic łatwiejszego, jak odgrodzić Wydział krajowy, aby ubikacye można wynająć.

Że to jednak nie będzie oszczędnością, pozwolę sobie dowieść z innego względu.

Komisya, która dokładnie przeszła program Wydziału krkjowego, wskazała na oszczędności które mogą być zrobione, bo powiada (czyta):

„Zbyteczną zaś zupełnie jest sala tak nazwana audiencyonalna przy biórze Marszałka w Wydziale krajowym. Bióro Marszałka krajowego znajdujące się przy sali sejmowéj może wystarczyć i odpowie ono zupełnie przyzwoitości, jeśli składać się będzie z dwóch pokoi i przedpokoju.“

Otóż komisya wskazała, że jedno bióro Marszałka zupełnie wystarczy, czy Marszałek prezyduje w Sejmie, czy w Wydziale krajowym. Jednakowoż wtedy, gdy są dwa budynki, dla Sejmu i Wydziału krajowego, oszczędność taka nie da się wprowadzić. Daléj jest powiedziane, że budynek ma być tak urządzonym, aby w razie potrzeby Sejm mógł użyć lokalności Wydziału kraj. na swoje obrady a znowu Wydział krajowy w czasie, kiedy Sejm nie jest zwołany, mógł używać lokalności sejmowych.

Otóż takie używanie wspólne nie da się przeprowadzić, jeżeli oba ciała, to jest Sejm i Wydział krajowy w odrębnych budynkach będą umieszczone. Zresztą wyznaczono tylko 6 sal komisyjnych tak, że koniecznie potrzeba w pokojach Wydziału poszukać rozszerzenia, co nie jest możebném, jeżeli Wydział krajowy znajduje się w osobnym budynku. Lecz być może, że nawet przy odrębnych gmachach możnaby jakąś wspólność zaprowadzić, o czém tylko architekci stanowić mogą, dlatego, gdyby wniosek komisyi się nie utrzymał, będę za wnioskiem p. Zyblikiewicza, który daje wolną rękę w rzeczy, o któréj Sejm na przyszłéj sesyi będzie decydował.

Co do wniosku p. Skrzyńskiego, to ja z tego wniosku widzę, żeśmy w kwestyi traktowania téj sprawy znacznie już postąpili. W zeszłym roku była wysoka Izba w tém przykrém położeniu, że nie miała żadnéj a żadnéj podstawy do wyznaczenia pewnéj kwoty, jakaby była potrzebną do wybudowania gmachu, a na którąby przystać mogła. Sama komisya w sprawozdaniu swém przytoczyła, że nie ma żadnéj podstawy. Poseł Skrzyński uczynił wtedy wniosek, ażeby wyznaczyć z tego tytułu 850.000 złt. i on wtenczas nie miał żadnéj podstawy, którąby tutaj wypowiedział. Ja jako członek Wydziału krajowego wskazałem, że pewnéj sumy bez podstawy wotować nie możemy i twierdziłem, że tylko rzeczywista potrzeba może rozstrzygać, co ten gmach kosztować będzie. Nikogo tutaj nie było w Izbie — i to Panowie przyznacie — któryby uwierzył, że za 500.000 złt. można wybu-

dować gmach dla Sejmu i Wydziału krajowego. Ja mam zebrane tutaj wszystkie przemówienia, nie będę nużył panów dosłownem cytowaniem stenograficznych zapisków, tylko przytoczę, że komisya sama powiedziała, iż nie ma podstawy do wyznaczania cyfer, prócz czynszu. P. Skrzyński proponował 850.000 złt., p. Chrzanowski sprzeciwiał się najusilniéj wyznaczeniu kwoty 500.000 złt. jako bezpodstawnéj.

Tak samo w roku 1875 wszyscy mówili, że suma 500.000 złt. nie jest wystarczającą na pokrycie kosztów gmachu, któryby odpowiadał swojemu celowi. Nakoniec dosłownie przytoczę słowa p. Antoniewicza przy rozprawie z roku 1875. Powiada on tak (czyta):

„Ne koneczno potreba, szczoby uże dla toho, szczo sut oszczadnosty, zaraz takiji wydatki robyty jesły ne bude skonstatowana konecznost' tak wełykoho wydatku. Jesłybysmo zatiahnuły dołh, musiłybysmo prynajmnij 6 procent opłaczowaty od toj sumy, a procent od sumy 800.000 złt. może jeszcze i bilszoj, bo wże najskromnijsze rachujuczy to, szczo tamtoj sesyi sejmowoj wyznaczeno na budynok toj 500.000 złt. wydajet sia meni nepodobnym".

Przytoczyłem te słowa, ponieważ w dzisiejszém przemówieniu uczynił p. Antoniewicz zarzut, że przekroczyliśmy kwotę 500.000 złt. Dziś ja stoję także przy téj zasadzie, że tylko potrzeba może decydować, ale dziś wniosek taki ma więcéj uzasadnienia, dziś przeszliśmy przez studya, dziś przeszliśmy przez konkurencyą, przez programy pracowicie wyrobione i dziś z większém niż przed rokiem uprawnieniem możemy postawić pewną sumę, mimo to nie możemy z pewnością powiedzieć, że ta a nie inna będzie dostateczną i dlatego i dziś sądzę, że ponieważ jedynie potrzeba będzie decydującą, a ponieważ komisya daje w téj mierze wskazówki, więc i dziś przy téj zasadzie winniśmy pozostać i oczekiwać, co nam przyszłe plany i kosztorysy przyniosą.

Jeszcze kilka słów odpowiedzi posłowi Antoniewiczowi. Co do tego, że poseł Antoniewicz powiedział, iż przekraczamy sumę przeznaczoną pierwotnie na budowę, to zarzut ten miałem zaszczyt odeprzeć własnemi jego słowami, ale większym jest zarzut jakobyśmy ignorowali konkluzum wysokiéj Izby i jakobyśmy nie powiedzieli tym panom, do których o plany udawaliśimy się, iż gmach ten ma nie więcéj jak 500.000 złt. kosztować. Otóż wczoraj sprawozdawca użalał się, iż ktoś, który czynił zarzuty komisyi, nie czytał sprawozdania. Jest to tak częstém zdarzeniem, iż muszę się przyznać, że każdą razą z pewna satysfakcyą przystępuję do skonstatowania podobnego faktu.

P. Antoniewicz powiada, że nie powiedzieliśmy nic w konkursie, iż gmach ten ma kosztować nie więcéj jak 500.000 złt. Owoż w alegacie VIII. do sprawozdania Wydziału krajowego czytamy tak: (czyta).

„Warunki konkursu. Wedle na wstępie powołanéj uchwały wysokiego Sejmu koszt téj budowy nie ma przechodzić sumy 500.000 złt."

Więc zdaje mi się, iż i ten zarzut niesłuszny, ale to są rzeczy domowe. Przychodzę do rzeczy ostatniéj, to jest do rzeczy kosztów. Owoż muszę wprzód wyjaśnić kwestye kosztów planów i kosztorysów. Mnie się zdaje, iż komisya przez wysoką Izbę wybrana powinna mieć i jestem tego przekonania, że ma u większéj części Izby tyle zaufania, że jeśli powie, iż przekonała się o pewnéj okoliczności, wysoka Izba powinna zupełnie dać jéj wiarę.. Tak samo ma się rzecz co do kwestyi kosztów planów i kosztorysow. Wobec tego, że właśnie Wydział krajowy ma się postarać o te plany, wciąganie takich spraw w dyskusyą jest tak delikatnéj natury że psujemy tém sami sobie interes. Ale ponieważ poseł Antoniewicz koniecznie te kwestye wyciąga i przepraszam, gdy powiem, bez wszelkiéj podstawy więc pozwolę sobie przytoczyć, jak te sprawy bywają traktowane w całym świecie, gdzie się buduje. Owoż „Ingenieur- und Architekten-Verein" w Niemczech, do którego także stowarzyszenie austryackoniemieckie się przyłączyło, ułożyło sobie taxę, to jest taryfę pewną, według któréj za prace swoje żąda wynagrodzenia.

Te czynności, na które komisya proponuje 12.000 złt. jako kredyt dla Wydziału krajowego, kosztują według téj taryfy $3^1/_2$% od sumy budowlanéj, a niech Panowie przyjmą tylko 500.000 złt. jako kapitał budowlany (w co nikt z pewnością nie uwierzy), to należytość ta wynosi $16^1/_2$ tysiąca złotych. Ale bądźcie Panowie pewni, że co się da taniéj zrobić, to się zrobi, lecz musimy uwzględnić stosunki miejscowe. Owoż przypadek zrządził, że wykonują się teraz większe budowy do wysokości 300.000 złt. i zgodzono się przy nich na koszta 6.000 złt., jeżeli więc komisya przekonała się o tych rzeczach i proponuje kredyt do 12.000 złt., to zdaje mi się, iż to nie jest przesadzone i że nie należy bezpodstawnie mniejsze sumy tak na wiatr stawiać.

Poseł Antoniewicz, jak uważałem z jego przemówienia, utrzymywał, że plan można dostać za 1000 złt.. Przepraszam Pana, — trzeba wiedzieć, co to są plany i kosztorysy? to nie są plany, które tutaj panowie widzicie (mowca wskazuje na rozwieszone w Izbie szkice) — to są szkice, „Grundrisse". — Plany są detailiczne i na ich podstawie sporządza się kosztorysy. Wszakże komisya żąda i wysoka Izba przyjmie zapewne, ażeby przedłożono na najbliższéj sesyi takie plany i kosztorysy.

Owoż każdy architekt wie, że kosztorysów nie można sporządzać bez detailicznych planów; otóż te kosztorysy i plany będą kosztować co najmniej 12.000 złt.; a nie 6000 ani 3.000 złt.

W ogóle jest to smutną rzeczą, jeśli musimy tracić tak wiele czasu nad sprawami czysto technicznemi, które wymagają osobnych studyów. Nie przeczę, że pewna rzutkość umysłu, pewna energia, pewne usposobienie do głębszego badania spowodować mogą, że ktoś chce objawić swoje zdanie w obcéj mu kwestyi, ale z drugiéj strony zdarza się często, że ludzie z największemi zdolnościami nie wgłębiają się w rzeczy, które głębszego zastanowienia wymagają, jak to komisya podniosła w sprawozdaniu, stąd powstaje zamęt pojęć. Fałszywe wnioski, a potem gatunek jakiegoś złudzenia optycznego, w skutek którego widzi się w przeciwniku to wszystko, co jest w sobie złego, niedojrzałego, niepewnego.

Co do wnioskn p. Golejewskiego, muszę oświadczyć że kwota 4.500 złt.

(Głosy: poprawka ta upadła).

Jeżeli tak, to nie będę o niéj mówił.

Co się tyczy kwestyi premii dziwił się p. Antoniewicz, dlaczego premie były wypłacone. Były najpiérw dlatego wypłacone, że w konkursie było powiedziane, że te plany dostaną nagrody, które najlepiéj rozwiążą zadanie zawarte w programie bez względu na to, czy całkiem je we wszystkich stronach rozwiązali. I tak panowie, jest w całym świecie. Sama lojalność w postępowaniu z publicznością tego wymaga, ażeby w konkursie nie powiedzieć, że tylko ten plan, który dokładnie wypełni program będzie premiowany, ale ten, który najwięcéj zbliża się do rozwiązania programu. Że takie rozwiązania nie doprowadzają zawsze do tego, iżby zaraz według premiowanych planów można budować, to okazuje doświadczenie całego świata. Przy takich doświadczeniach nie może być celem bezwzględnym otrzymanie już całkiem do budowania gotowych planów — celem głównie jest to, ażeby przez rozpisanie konkursu różne architektoniczne rozwiązania tego trudnego zadania, jakiém jest każda większa budowa, można osiągnąć. Dopiéro na podstawie takich planów przystępuje się do ostatecznego planu. I to jest ten pożytek okupiony stosunkowo małą kwotą. Niech mi wolno będzie przytoczyć w krótkości powody na potwierdzenie mego zdania.

A tak weźmy Wiédeń, który w ostatnich czasach najwięcéj architektury rozwinął, gdyż powstały tam z gruzów dawnych baszt piękne budynki; wzięto się do budowy, sprzyjały okoliczności i dzisiaj jest to miasto, które najwięcéj budowało i buduje. Owóż rozpisano konkurs na ratusz. Co był za rezultat tego? Oto piérwszą nagrodę otrzymał budowniczy Schmied, mimo to nie budowano według planu koronowanego, ale wypracowano inny plan, a ten sam, który dostał piérwsze premium, otrzymał kierownictwo. Za inny plan, na tak zwany Künstlerhaus, otrzymał piérwszą nagrodę Weber, ale nie budowano według tego planu, tylko wysłano Webera do Włoch, ażeby tam studyował renaissance włoski, gdyż pracował dotychczas we francuskim. Za Kursalon piérwszą nagrodę otrzymał Otto Wagner, ten sam, który u nas otrzymał drugą premię, ale nie budowano podług tego premiowanego planu, lecz wykonanie poruczono Janowi Garbenowi, ale znowu nie według planu Garbena, lecz innego. Tak samo i na operę wielką we Wiédniu premiowany został plan van der Nülla i Sicarda, ale wykonanie nastąpiło według zupełnie odmiennych planów.

Na muzea we Wiédniu konkurowali Hansen, Ferstel, Hasenauer i Löhr. Ten ostatni otrzymał premię, ale żaden z projektów nie został wykonany, przyjęto plany Hasenerla i Löhra, ale żaden z projektów nie został uznany za odpowiedni do budowy.

Otóż panowie, mamy dużo przykładów, że konkursa na plany dlatego się rozpisuje, ażeby dostać rozwiązanie stosunkowo najlepsze. Ale że architekt nie dotrzyma we wszystkiém programu to nie jest nigdzie przyjęte jako powód, ażeby mu odmówić nagrody.

Tym sposobem wyłuszczywszy kwestyą oświadczam, że głosować będę za wnioskiem komisyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos ale tylko czysto do sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Ja bym duże prosył, abym moh bilsze howoryty (szmer). Ne choczu bo predpołahaty, szczo z namysła człen Wydiła krajowoho zapysał sia do hołosu po zakluczeniu debaty, by ja uże ne mih replikowaty — znaczyłoby to: kamenem i w nohi! Najbilszyj zamit jest, szczo Wydił krajewyj premiował plany kotoryi ne trymały sia prohramu, jesły to hde jeszcze sia dije to czemuż ne małoby u nas inaksze buty, na wsiakij bo słuczaj ne stało sia dobre (gwar).

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Paszkowski. Ja zaraz posłowi Antoniewiczowi odpowiem na ostatnie kilka słów. Rzecz o tém jest w sprawozdaniu komisyi, i da się streścić krótko i węzłowato: Wydział krajowy oznajmił Sejmowi, że tak a tak postąpić zamierza. Sejm wiedział, że Wydział krajowy ogłosi konkurs, a ogłaszając konkurs musi program napisać. Komisya uznała, że skoro konkurs był ogłoszony, to przysłane plany spełniające program rzeczywiście należało premiować, jak to członek Wydziału krajowego dopiéro co powiedział, a komisya ten sposób zapatrywania się podzieliła i zdanie swoje w téj mierze wypowiedziała.

Dyskusya była tak wyczerpująca i długa, że wyznaję, iż prawie nie podobna mi jest wszystkim członkom z przeciwnéj strony w porządku odpowiedzieć na ich zarzuty i zaprzeczenia tém więcéj, że i członkowie komisyi szeroko i wymownie właśnie tymi samymi argumentami odpowiadali, którymi posługiwać bym się musiał jako bronią przeciw tym zarzutom. Jednakże obowiązkiem jest moim ze strony komisyi powiedzieć, że nie zgadzam się na poprawki. Uczynione zostały dwa wnioski. Wniosek najdaléj według mego zdania idący jest wniosek posła sanockiego. We wniosku tym jest naprzód postanowiona suma. Jużeśmy raz tę próbę zrobili, jak miałem honor wczoraj wypowiedzieć w ogólnéj rozprawie. Zrobiliśmy doświadczenie i uważam to za krok ważny, albowiem jest to krok daléj posunięty, i jak członek Wydziału krajowego powiedział, rzeczywiście jesteśmy teraz w lepszém położeniu do ocenienia kosztów na rok przyszły. Po wszystkich doświadczeniach, po wskazówkach danych, po poleceniu ze strony wys. Sejmu, do którego wniosek czynimy, można z pewnością spodziewać się, że wiele dokładności wejdzie w przyszłą rachubę i daleko bliżéj rzeczywistéj potrzeby będą cyfry, które się okażą na rok przyszły, jak ta postawiona cyfra 850,000, która nie ma żadnéj podstawy.

Zrobiliśmy doświadczenie ograniczenia cyfry i ta się nie udała; mogłoby tedy być, że na przyszły rok bylibyśmy znowu w podobném położeniu. Nie wiemy, czy te koszta będą większe czy mniejsze, niż proponowana w poprawce cyfra, może koszt mniejszy wypadnie, jeżeli Wydział krajowy pilnować będzie robienia tych nowych planów. Niech panowie uważają, że na przyszły rok dostaniemy rysunki, będziemy mieli plany i kosztorysy pod okiem Wydziału krajowego wyrobione, z zastosowaniem wskazówek, które podaje komisya i tych, które dostarczą obrady wys. Izby, nie mogę przeto zgodzić się na postawienie z góry cyfry. Tém mniéj w punkcie trzecim nie mógłbym przyjąć przeznaczenia funduszu na zakupno materyałów i w ogólności przeznaczonéj na ten cel jakiéjkolwiek sumy, a to opierając się na wyraźnéj uchwale sejmowéj, która istnieje w całéj mocy, że gmach ma być przez przedsiębiorstwo budowany. Zdaje mi się, że pominąwszy już, iż to nie jest trafny sposób budowania, jak proponuje punkt trzeci wniosku, i że zrobione doświadczenie przy budowie gmachu kulparkowskiego od tego wstrzymywać powinny, to już uchwała sejmowa dawniejsza skłania mnie do oświadczenia się przeciw téj części wniosku p. Skrzyńskiego i proszę wys. Izby, aby całego wniosku tego nieprzyjmowała.

Poprawka p. Chrzanowskiego odnosi się do tego, aby dwa oddzielne budynki budowane były. Poprawka p. Zyblikiewicza jest właściwie poprawką do poprawki p. Chrzanowskiego, że ma być zrobiony plan do jednego albo dwóch gmachów. Przyłączam się do tych wywodów, przytoczonych przez tych panów, którzy przeciwko temu przemawiali szczególnie z tych powodów, że drożéj wypadnie, jeżeli będziemy stawiali dwa budynki. Nie widzę potrzeby, aby dziś wyraźnie orzekać, skoro przy sposobie budowy jak najoszczędniejszym, bardzo łatwo do tego rezultatu przyjść można, że jeden budynek w razie potrzeby, w dalekiéj przyszłości oddzielonym być może. Nasz plac rzeczywiście bardzo dobrze nadaje się do tego, aby z budynków był jeden główny, a reszta by była uboczną. Ten jeden budynek główny pomieści w sobie salę sejmową, co z natury rzeczy wypływa, zaś bióra Wydziału krajowego pomieszczą się w budynku mniejszéj wagi. Z natury rzeczy wypada, że budynek od ulicy Kościuszki będzie oddzielnym. Komunikacya jednak musi być między tymi budynkami, co jednak wcale nie przesądza, aby kiedyś te budynki nie mogły być oddzielne.

Co się tyczy robienia jednego lub dwóch planów, jak tego p. Zyblikiewicz żąda, to zdaje mi się narażałoby to nas na większe wydatki, dwa bowiem plany, musiałyby mieć dwa kosztorysy. Zdaje mi się, że dążeniem jest tych wniosków, aby ten gmach w danym razie rozdzielić się dał. Póki to jednak nie nastąpi, komunikacya obu budynków jest łatwiejsza i tańsza. Poprawka ta i ze strony kosztów, zdaje się nieodpowiednia, muszę się więc przeciw niéj oświadczyć. Na sumę 3000 złt. przez p. Antoniewicza proponowaną zgodzić się także nie mogę. W téj mierze p. Pietruski tak dobitnie odpowiedział, że rzeczywiście ani słowa więcéj dodać mi nie trzeba.

Nie chcę ja zachwalać pracy komisyjnéj, ale to mogę powiedzieć, żeśmy bardzo sumiennie badali i długo badali, tak program jak i potrzeby postawić się mającego gmachu, i rozbiór rzeczy zrobiliśmy taki, który do dalszego prowadzenia téj rzeczy będzie pożyteczny. Niektórym członkom téj Izby nasze uwagi wydały się niedostatecznemi, lecz nasze wskazówki odnoszą się właściwie tylko do tego, co stanowczo uznaliśmy za potrzebne.

Wszystkich wskazówek zamieszczonych w sprawozdaniu nie mogliśmy wkładać w uchwałę, lecz znaczenie ich streszczoném w niéj jest dobitnie. Że powody „zważywszy“... zamieszczone są w uchwale wskazała to konieczność, aby także i pod względem toku całéj rzeczy, jasno udzieloną została wskazówka. Tak więc zdaje mi się, że i forma naszéj uchwały na przyjęcie zasługuje.

Z tych powodów proszę, aby wysoka Izba uchwałę II. według wniosku komisyi przyjąć raczyła.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiém ośmielam się upraszać panów o zajęcie miejsc, bo przy głosowaniu trudno rachować. (Posłowie stojący na sali zajmują swoje miejsca).

Naprzód poddam pod głosowanie poprawkę p. Golejewskiego.

P. hr. Golejewski. Ponieważ moja poprawka mieści się we wniosku p. Chrzanowskiego więc cofam ją.

Hr. Marszałek. Poddam więc naprzód pod głosowanie poprawkę p. Chrzanowskiego, a to bez cyfry 12.000 złt. Po jéj przyjęciu cyfrę 12.000 złt., a gdyby ta była odrzuconą cyfrę 3.000 złt., postawioną przez p. Antoniewicza. Gdyby wniosek p. Chrzanowskiego upadł, poddam pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego, a gdyby ten został odrzucony, wniosek komisyi, jednak bez cyfry 12.000 złt. i bez słowa „gmachu“ ze względu na poprawkę p. Zyblikiewicza, który żąda, aby zamiast słowa „gmachu“ położyć „jednego lub dwóch gmachów“. Gdyby ta poprawka upadła, wniesione przez komisyą słowo „gmachu“. Gdy się wniosek komisyi utrzyma, bez względu czy z poprawką p. Zyblikiewicza, czy bez niéj poddam cyfrę 12.000 złt., a gdyby ta odrzuconą była, cyfrę przez p. Antoniewicza wniesioną 3.000 złt.

P. Chrzanowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowki. Proszę, aby był naprzód podany pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego jako najdaléj idący, albowiem tyczy się nie jednego ustępu uchwały, jak moja poprawka odnosząca się do czwartego jéj ustępu, ale całéj uchwały proponowanéj przez komisyą. Zresztą zgadzam się na dalszy porządek głosowania tak, jak go dostojny marszałek ułożył.

Hr. Marszałek. Zapytam o to wys. Izbę, kto jest za tém, aby naprzód głosować nad wnioskiem p. Skrzyńskiego, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadła. Będziemy więc głosowali w tym porządku, jaki zapowiedziałem. Naprzód proszę odczytać poprawkę p. Chrzanowskiego.

Spr. P. Paszkowski (czyta):

„Po wyrazach „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie“ w miejsce wyrazów“: „planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego“, zamieścić ustęp następujący:

„Planu dwóch oddzielnych budynków, mianowicie jednego na obrady Sejmu i jego komisyi, a drugiego dla pomieszczenia biór Wydziału krajowego. W planie tym należy się zastosować do rzeczywistéj potrzeby z zachowaniem w każdym kierunku oszczędności (daléj jak we wniosku komisyi).“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki bez cyfer, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka p. Chrzanowskiego upadła. Teraz przystąpimy do głosowania nad poprawką posła Skrzyńskiego. Pan sprawozdawca raczy ją odczytać.

Spr. p. Paszkowski (czyta):

„1. Koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przenosić najwyższéj kwoty 850.000 złt., nie wliczając w tę kwotę kosztu zakupna gruntu.

(2, 3, 4. punkt komisyi opuszcza się).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu i kosztorysów gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, a który wymagać nie ma wydatku wyższego nad wyznaczony z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności o ile bespieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył.

3. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, oraz na zakupno pewnéj części materyałów otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 150.000 złt.“

Hr. Marszałek. Poddaję poprawkę tę pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadła. Teraz przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisyi do II. uchwały.

P. Zyblikiewicz. A moja poprawka?

Sprawozdawca p. Paszkowski. Poprawka p. Zyblikiewicza w skutek odrzucenia poprawki p. Chrzanowskiego upadła.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Daruje mi pan sprawozdawca, że muszę zwrócić uwagę jego na to, iż od wnioskodawcy zależy, do czego wnosi poprawkę. Ja nie wniosłem poprawki do wniosku posła Chrzanowskiego, tylko do wniosku komisyjnego.

Hr. Marszałek. Zatém p. Sprawozdawca raczy odczytać wniosek komisyi bez cyfr i słowa „gmachu“.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Uchwała II.

Zważywszy, że Sejm w r. 1874 orzekł, iż koszt budowy ..... dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać złt. 500.000 a wyznaczenie na ten cel sumy złt. 1,200.000 jak to Wydział krajowy wnosi, przechodzi o wiele możność kraju bacząc na stan jego ekonomiczny i finansowy,

zważywszy, że w programie budowy przez Wydział krajowy ułożonym, zaprowadzone być mogą znaczne ograniczenia i oszczędności, bez uszczerbku trwałości i dogodności budowy,

zważywszy, że żaden z premiowanych planów gmachu nie jest całkowicie odpowiedni, jak to Wydział krajowy stwierdza, i że plan ostateczny musi jeszcze być wypracowany,

zważywszy, że tylko na podstawie takiego planu i opartego na nim kosztorysu, można z niejaką rękojmią oznaczyć koszt, jaki postawienie gmachu za sobą pociągnie, — a bez téj świadomości Sejm nie może upoważnić Wydziału krajowego do rozpoczęcia budowy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu ..... dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bespieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości .....“

Hr. Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie z zastrzeżeniem słowa „gmachu“ i sumy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek ten jest przyjęty. Poddam teraz pod głosowanie poprawkę posła Zyblikiewicza. Proszę p. Sprawozdawcy ją odczytać.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta): Po słowach „planu“ dodać: *„jednego lub dwóch gmachów“*.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki raczy rękę podnieść (wątpliwość). Jest wątpliwość, proszę wstać (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny téj poprawce, raczy wstać (większość). Poprawka posła Zyblikiewicza upadła. Teraz poddam pod głosowanie wyraz „gmachu“ i cyfrę wyższą „12.000 złt.“ Kto jest za przyjęciem tego sło-

wa „gmachu“ zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem kredytu do wysokości 12.000 złt. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Panowie! Ponieważ mamy dwa ważne piérwsze czytania, z których jedno jest przedłożenie rządowe, zamykam teraz posiedzenie, abym mógł nowy porządek dzienny ułożyć. Następujące posiedzenie będzie dzisiaj o godzinie 4téj po południu. Dni nasze są już policzone, a mamy bardzo dużo roboty, więc żałuję, że na tak krótko mogę panów uwolnić.

Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny ośmnastego posiedzenia

7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w środę 5. kwietnia 1876 o godzinie 4téj po południu.

1. Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1877.

2. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie robót, kolaudacyi i funduszów budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski.

4. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. Sprawozdawca p. Badeni Józef.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku posła Chrzanowskiego co do zmiany §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego. Sprawozdawca p. Waygart.

6. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku członka Sejmu dra Zolla w przedmiocie zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Sprawozdawca p. Szujski.

7. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca p. Wolański Mikołaj.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka względem uchwalenia ustawy przeciwko pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński

9. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka co do ograniczenia stopy procentowéj od pożyczek pieniężnych. Sprawozdawca p Fruchtmann.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj, drogowéj i edukacyjnéj o petycyach Sprawozdawcy pp. Szemelowski, Podlewski, Dąbrowski, Golejewski, Bartoszewski, ks. Lisiewicz, ks. Chełmecki i Chrapek.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2giéj minut 45 po południu.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. kwietnia 1876.

Treść: Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na rok 1877. Odesłanie tego przedłożenia do komisyi budżetowéj. — Piérwsze czytanie przedłożenia Wydziału kraj, w przedmiocie robót, kolaudacyi i funduszów budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. — Odesłanie tego przedłożenia do komisyi budżetowéj. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowéj nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj o budowie gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. — Przemówienia pp. hr. Wodzickiego, Pilińskiego, Zyblikiewicza, Kowalskiego, powtórnie Zyblikiewicza, Kornelego Krzeczunowicza, Chrzanowskiego, powtórnie Kowalskiego, hr. Golejewskiego, po raz trzeci Zyblikiewicza, ks. Zaklińskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy, i przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Kowalskiego, przyjętą przez komisyą, oraz odrzucenie innych wniesionych poprawek. — Przemówienie p. Weigla z wnioskiem zmiany porządku dziennego. — Przemówienia pp. Kornelego Krzeczunowicza i ks. Zaklińskiego i odrzucenie wniosku p. Weigla. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. — Przemówienie p. bar. Bauma i wniosek przyjęcia ustawy *en bloc*. — Przemówienie p. hr. Golejewskiego z poprawką do powyższego wniosku. — Przemówienia pp. Kornelego Krzeczunowicza, br. Bauma, Całkowskiego, powtórnie Krzeczunowicza. Laskosza, komisarza rządowego i sprawozdawcy. — Poprawka p. Krzeczunowicza do §. 3. alinei b. i odrzucenie jéj po przemówieniach pp. br. Bauma, Grossa i wnioskodawcy, oraz przyjęcie alinei według wniosku komisyi. — Poprawka p. Fecaka do alinei p) tegoż paragrafu i odrzucenie jéj a przyjęcie wniosku komisyi po przemówieniach pp. Cywińskiego, wnioskodawcy i sprawozdawcy. — Poprawka p. Fecaka do §. 7. i odrzucenie jéj a przyjęcie wniosku komisyi po przemówieniu sprawozdawcy. — Przemówienie p. Kornelego Krzeczunowicza i przyjęcie §. 10. wraz z jego poprawką, przyjętą przez komisyą. — Przemówienie i poprawki p. Kornelego Krzeczunowicza do §. 19. — Przemówienia pp. Gniewosza, Spławińskiego, Abrahamowicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie §. 19. i odrzucenie poprawki p. Krzeczunowicza. — Przemówienie i niepoparta poprawka p. Krzeczunowicza do §. 23, i przyjęcie tego paragrafu. — Przyjęcie en bloc pozostałych paragrafów ustawy. — Odezwa Wydziału krajowego z przedłożeniem w przedmiocie zaliczek zwrotnych na budynki szkolne. — Odesłanie téj odezwy do komisyi budżetowéj bez drukowania.

Początek posiedzenia o godzinie 4. min. 45. po południu.

Posłów obecnych 109.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa i Radca c. k. Namiestnictwa p. Orlecki.

Hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecną, więc otwieram posiedzenie.

Ob. Al. LXVII. Na porządku dziennym jest piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1877.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie przedłożenia tego do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego przedłożenia do komisyi budżetowéj. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Ob. Al. LXVIII. Następuje z porządku dziennego piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. pod względem robót, kolaudacyi i funduszów budowy zakładu dla obłąkanychna Kulparkowie. P. Serwatowski ma głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ponieważ p. Serwatowskiego nie ma w sali, więc ja odczytam sprawozdanie. (wchodzi na trybunę).

Głosy. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Hr Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę, aby wysoka Izba to sprawozdanie odesłała do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania sprawozdania Wydziału krajowego pod względem robót, kolaudacyi i funduszów budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Następuje ciąg dalszy rozprawy szczegółowéj nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski odczyta uchwałę III.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Uchwała III.

Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Na uposażenie tego funduszu przeznacza Sejm obecnie:

a) Złt. 300.000 z pozostałości kasowéj 1875 r.

b) przychody i korzyści z realności $717^1/_2$ przez fundusz krajowy nabytéj.

c) odsetki z lokacyi powyższych funduszów.

Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą II. Wydziałowi krajowemu otwarty.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ani ze sprawozdania Wydziału krajowego, ani ze sprawozdania komisyi nie mogłem sobie wyrobić przekonania, że utworzenie osobnego funduszu dla budowy gmachu sejmowego i Wydziału krajowego jest potrzebne. Najmniéj o tém przekonać mnie mogła dyskusya dopiéro co przeprowadzona nad uchwałą II. Czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego (czyta):

„Wyznaczenie osobnego funduszu umożliwi Wydziałowi krajowemu ułożenie pewnego planu postępowania, rozłożenie funduszu na pojedyńcze rubryki wydatków i trzymanie się ściśle wytkniętych sobie granic.“

Otóż nie widzę wcale, dlaczegoby nieutworzenie osobnego funduszu miało przeszkodzić temu zamiarowi i warunkom dobrego wykonania. Daléj czytamy (czyta):

„Taka względna wolność szafowania w granicach funduszu umożliwi łatwiéj oszczędności, niż jeżeli się jest w ciągłéj obawie, czy wydatki, chociażby konieczne, w następującym roku znajdą przyzwolenie wysokiéj Izby“.

Otóż mnie się zdaje, że jeżeli wysoki Sejm zgodzi się na to, że budowa ma być dokonaną, jeżeli pewien i to znaczny fundusz przeznaczy na ten cel, nie można przepuszczać, aby Sejm tak zaczętą budowę miał opuścić. Nareszcie wzkazane tu jest na doświadczenia smutne, jakie zrobiliśmy przy budowie gmachu na Kulparkowie. Otóż nie-

tylko to było przyczyną zawodów, że funduszu osobnego nie było, nietylko to, że we własnéj administracyi był budowany ten zakład, ale i to, że bez stanowczo uchwalonego planu i kosztorysów budowano. Cóż z tego wypadło? Oto że oszczędności, które niemal każdy Sejm uchwalał, obracały się na szkodę zakładu i powiększały koszta.

Zdaje się, że z zestawienia wszystkich wydatków dowieść, że nakazane oszczędności do coraz większych wydatków doprowadziły. Jeżeli więc zrobiliśmy doświadczenie smutne na Kulparkowie, to jedynie dlatego, żeśmy planu stałego, oznaczonego nie mieli, nie zaś, żeśmy stałego funduszu nie mieli. Daléj jeszcze mówi sprawozdanie (czyta):

„Zaprowadzenie więc pewnego i niezmiennego w swoich głównych zarysach planu, tak co do budowli saméj jak i co do kosztów, a wolne w granicach tego planu obracanie się Waszego organu wykonawczego, uważamy jako nieodzowny warunek wykończenia budowy trwale i odpowiednio w granicach czasu i funduszów“.

Otóż mnie się zdaje, że czy utworzymy fundusz osobny, czy nie, właśnie tych warunków trzymać się powinniśmy i nieutworzenie funduszu nie przeszkadza, abyśmy według dokładnego, stanowczo tu zatwierdzonego planu postępować nie mogli.

Sprawozdanie komisyi administracyjnéj popiera ale już nieco słabiéj propozycyą Wydziału krajowego. Kiedy jeszcze wydawało się Wydziałowi krajowemu, że ten fundusz możnaby ustalić na 1,200.000 złt., to tak znaczna suma mogłaby była zachęcić do tego, byśmy taką sumę dla budowy gmachu ustalili. Kiedy jednakże rzeczywistość okazała, że cała suma, jaką dziś na to przeznaczyć byśmy mogli wynosi 300.000 złt., a kto wie, czy późniéj jeszcze nie będzie zmniejszoną, zdaje mi się, że ustalenie funduszu z takiéj sumy, która w żadnym razie wystarczyć nie może, a którą nawet przybliżenie można jako trzecią część wydatków prawdopodobnie oznaczyć, staje się zupełnie zbytecznem, a co więcéj powiem iluzorycznem, gdy fundusz dziś wykazany na budowę rzeczonego gmachu wystarczyć nie może, znikają więc nawet te korzyści, które sobie Wydział krajowy obiecywał, bo zawsze będzie się musiał odwoływać dla powiększenia funduszu do uchwał następnych Sejmów. Ustanowienie osobnego funduszu do jasności rachunków się nie przyczyni, gdy przeciwnie tworzy się osobny fundusz, który osobnego zawsze sprawozdania wymagać będzie. Co zaś do dyskusyi dopiéro co przeprowadzonéj, ta osłabiła według mnie żądanie komisyi. Nikt bowiem nie zaprzeczał Sejmowi prawa zmieniania, dodawania, odejmowania, stanowienia o planach, kosztorysach, słowem o wszelkich szczegółach, a zatém, jeżeli więc z natury rzeczy wynika, że Sejm w każdym razie uchwali, co uzna za potrzebne, nie można wykazać korzyści z ustalenia funduszu wynikających.

Zdaje mi się więc, że postąpimy daleko stosowniéj do położenia rzeczy, jeżeli zamiast tu wyrażonego wniosku w uchwale III. postawimy uchwałę, którą wnoszę (czyta):

„Sejm przeznacza obecnie na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego:

a) Złt. a. w. 300.000 z pozostałości rachunków 1875 roku;

b) przychody i korzyści z realności 717½ przez fundusz krajowy nabytéj;

c) odsetki z lokacyi powyższéj ad a) sumy.

Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą II. Wydziałowi krajowemu otwarty.“

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Wodzickiego do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest poparta.

P. Piliński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Mojém zdaniem uchwała III. wniosku komisyi wobec uchwały II. jest zbyteczną. Uchwała III. przesądza niejako przyszłą uchwałę Sejmu, przeznaczając na fundusz budowy 300.000 złt. i dochody z realności. W uchwale II. powiedziane jest, że (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bespieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym, Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył.“

Otóż nie znając tego przyszłego planu kosztorysu, nie możemy wiedzieć, czy będzie zastosowany do poleconéj przez komisyą administracyjną ścisłéj

oszczędności. Być może, że znowu panowie budowniczowie rozpuszczą wodze fantazyi i ułożą plan i kosztorys tak zbytkowny (że się tak wyrażę), iż przyprawa będzie droższą od potrawy. Słusznie też komisya administracyjna tę przyprawę w obecnym planie nadzwyczaj zredukowała i ścisłą poleciła oszczędność. Czy jednak pp. architekci zwłaszcza obcokrajowi do tego polecenia się zastosują? Czy przyszły Sejm na nowy, przypuśćmy znowu zbyt wygórowany kosztorys, będzie mógł się zgodzić? Czy osądzi, że kraj może nadzwyczajne wydatki przyjąć, czy uzna, że kraj, gdzie na porządku dziennym Sejmu stoi corocznie prawie kwestya głodowa, kraj przeciążony podatkami, kraj, w którym własność ziemska ciągle się zmienia a przechodzi często w obce wrogie nam ręce, może wydatki milionowe ponieść na budowę gmachu tak zbytkowną? tego nie możemy przesądzać, to zależy od uchwały przyszłego Sejmu. Jeżeli przeto już dziś nie możemy preliminować kosztów budowy przyszłego gmachu, to sądzę, że także nie jest właściwe, byśmy już teraz uchwalali fundusz przyszłéj budowy. Uchwalenie funduszu przyszłéj budowy należy zostawić temu Sejmowi, który będzie uchwalał kosztorys i który ostatecznie o całéj téj budowie będzie miał prawo orzec.

Dlatego wnoszę, aby komisya cofnęła uchwałę III., albo abyśmy przeszli nad tą uchwałą do porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Muszę wprost przeciwne wyrazić zapatrywanie jak p. hr. Wodzicki i ostatni z mowców. Ostatni mowca zostawia to przyszłemu Sejmowi, który będzie układał plany i kosztorys. Zapewne, ale my mamy dziś pewne fundusze i zachodzi więc pytanie, co z nimi zrobić. Otóż bardzo chętnie mógłby się następny Sejm pokusić, aby zamiast na co innego przeznaczać, wstawić po prostu do budżetu, a gdy do tego przyjdzie, to choćby chciał potém dekretować koszta budowy, nie będzie miał *de quibus* i wtedy zapewne nastąpi to, czego sobie szanowny poseł życzy, to jest nie będzie się budować. Tak to przynajmniéj z przemówienia posła wynika. Nie wynika wprawdzie z przemówienia p. hr. Wodzickiego, żeby nie chciał budować gmachu, ale nie pojmuję, jaka może zachodzić różnica między jego poprawką a wnioskiem komisyi, gdyż kardynalną rzeczą w utworzeniu samoistnego funduszu na budowę gmachu jest ta, że pieniądze, które będą złożone, pójdą na lokacyą i ta lokacya będzie się powiększała procentem od funduszu. P. hr. Wodzicki tego nie odmawia, owszém na punkt 3ci się zgadza, dopuszcza więc, żeby pieniądze były lokowane i żeby procenta szły na powiększenie a jednakże powiada, że nie zgadza się z wnioskiem komisyi. Wszak p. hr. Wodzicki w innéj tylko formie tworzy ten fundusz i bardzo słusznie, gdyż, panowie, to jest rzecz pryncypalna, byśmy utworzyli fundusz samoistny dla budowy gmachu sejmowego, zwłaszcza, że dla utworzenia takiego funduszu samoistnego nie potrzebujemy się uciekać ani do pożyczek, ani do podwyższenia dodatków do podatków, tylko po prostu możemy wziąć fundusz, który dziś jest i zamienić go na fundusz budowy gmachu sejmowego. Awantaże z tego są niesłychane. Zapewne nie przeczę, że przyszły Sejm mógłby tym funduszem w razie konieczności zadysponować inaczéj, ale jeżeli Sejmy galicyjskie będą tém, czém są, a przypuszczam, że tém będą, to będą szanowały uchwały poprzedników swoich. Tradycya tego wymaga, żeby każdy Sejm w dobrych rzeczach szedł torem poprzedników i żeby nie rozdrapywał funduszów, które poprzednik jego na jakiś cel przeznaczył. Mam nadzieję, że każdy Sejm to zrobi, chociaż uznaję, że miałby prawo inaczéj postąpić; czyby tego prawa używał, czy nadużywał w to nie wchodzę. Jednakże, jeżeli nawet Sejm z tych funduszów coś weźmie na inne wydatki, to i wówczas zachodzić będzie różnica wielka, bo wówczas zaciągnie on pożyczkę u tego funduszu i zwróci ją temu funduszowi, albo z góry przeznaczy pewną kwotę na zwrot, *notabene* z procentem, tak jak i my nieraz zapożyczyliśmy się u naszych własnych funduszów. Tu leży kardynalna różnica, między tém, czy mamy tę kwotę w budżecie postanowić, czy utworzyć fundusz samoistny, między tém czy chcemy wybudować gmach czy nie. Uchwała w téj mierze zapadła dziś rano imponującą większością. *Qui vult finem debet velle media*, kto chce celu, musi użyć środków, zwłaszcza, że funduszu jest podostatkiem, a idzie o oto, żeby go uchronić od przypadkowéj chętki użycia, idzie po prostu o ulżenie sobie wydatków. Więc kto chce budować gmach, musi chcieć utworzyć fundusz.

Wiem, co mi następni mowcy powiedzą, bo i w komisyi budżetowéj dyskutowaliśmy nad tą sprawą. Powiedzą, że formalność budżetowa temu przeszkadza. Gdyby nawet formalność i ewidencya budżetowa temu przeszkadzały, toby mnie to nie ostraszyło, bo albo chcemy budować, albo nie; jeżeli chcemy, to chcemy i fundusz utworzyć. Ale tu

ewidencya nic nie traci, bo w każdorazowym budżecie, jak jest ewidencya funduszu domestykalnego, funduszu krajowego i t. d. tak będzie Wydział krajowy zmuszony ewidencyą funduszu budowy gmachu nam przedstawić, — więc ewidencya będzie dostateczna.

Tymczasem, jeżeli tego nie postanowimy, Bóg wie, co się stać może; lękałbym się o ten grosz, który się uciułał, że mógłby być na różne rzeczy rozdrapany. Korzystajmy z téj chwili, kiedy go mamy i utwórzmy ten fundusz. Nie możemy zmusić przyszłego Sejmu, ale dajmy hamulec przyszłym Sejmom, aby tym funduszem nie szafowały.

Dlatego popierać będę jak najmocniéj uchwałę komisyi.

Jedna jest jeszcze rzecz. Dziś, jak to zaraz wykażę, nie możemy powiedzieć, że do tego funduszu przeznaczamy 300.000 złt. i dlatego wnoszę, byśmy wprawdzie uchwalili ten piérwszy ustęp (czyta):

„Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego“ — aby jednak co do kwoty wstrzymać się aż do uchwały budżetowej w téj mierze, a to z powodów następujących: Na porządku dziennym tego tygodnia będzie bardzo wiele wydatków rozmaitych, bardzo wiele spraw, które wymagają wydatków. Idzie zatém oto, byśmy nie potrzebowali podwyższać dodatków do podatków. Jeżeli uchwała Sejmowa w tych dniach zapadnie, że znaczne trzeba będzie łożyć wydatki, to z istniejącego funduszu rzeczywiście trzeba będzie użyć tak wiele, byśmy nie potrzebowali podwyższać dodatków do podatków, i dlatego dziś byłoby sprawą przedwczesną, stanowić cyfrę, jakąbyśmy mieli na ten fundusz przeznaczyć.

Wnoszę tedy, byśmy uchwalili piérwszy ustęp a dalsze ustępy odroczyli, aż będzie budżet na r. 1877 uchwalony, i wzięli je pod obrady dopiéro po przedyskutowaniu budżetu i sumaryusza.

P. Apolinary Jaworski. Czynię wniosek zamknięcia dyskusyi.

Hr. Marszałek. Nie zapowiada kto z panów posłów jakiéj poprawki do tego ustępu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosę poprawkę, zresztą głosować będę przeciw wnioskowi komisyi, a ewentualnie za wnioskiem posła Wodzickiego, z opuszczeniem ostatniego ustępu.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja maju poprawku duże korotku t. j. misto alinea *a* hde czytajem: „300.000 złt. z pozostałości kasowéj roku 1875“ majet byty „pozostałość z rachunków z roku 1875“.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Cofam mój wniosek, a zgadzam się z poprawką posła Kowalskiego, która jest bardzo loiczną.

Hr. Marszałek. Poddam teraz wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu jest kilku pp. posłów zapisanych. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Spodziewam się, że nie stanie się to, czego się obawia poseł Zyblikiewicz; nikt bowiem z powodów formalności, z powodów trudności w ewidencyach budżetu nie będzie się sprzeciwiał środkom do wykonania naszéj uchwały, zapadłéj dzisiaj względem budowania gmachu sejmowego. Zgadzam się z poprawką posła Kowalskiego, a ponieważ już dwie piérwsze rezolucye uchwaliliśmy pomimo wielkich dyskusyi, zgodnie z wnioskami komisyi, spodziewam się, że i tę ostatnią prędko uchwalimy, abyśmy mogli przyjść do dalszego porządku dziennego.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Sprzeciwiam się wnioskowi komisyi administracyjnéj żądającéj, aby utworzyć tak zwany „oddzielny fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego“, z wszystkimi warunkami do utworzenia „oddzielnego funduszu“ przywiązanymi; albowiem wniosek ten nie zabespiecza bynajmniéj silniéj pieniędzy na budowę tego gmachu, niż wniosek posła Wodzickiego, lecz natomiast usuwa z pod ewidencyi Sejmu przy uchwaleniu budżetu część pieniędzy w skarbie krajowym będącą. Zasadą należytego i dobrego uchwalania budżetu jest, aby władza ustawodawcza, uchwalając budżet, miała na oku wszelkie potrzeby kraju w danym roku, t. j. wszelkie wydatki, jakie w danym roku uczynićby należało, a zarazem wszystkie dochody, które na dany rok przypadają; z porównania tego

może dopiéro wyprowadzić słuszny wniosek, czy dochodami przewidzianymi można pokryć wszystkie przewidziane wydatki? który dochód możnaby powiększyć, a który wydatek w porównaniu z innymi jest mniéj konieczny i możnaby go do pewnéj sumy ograniczyć? Tworzenie tak zwanych „oddzielnych funduszów“ usuwa dochód i wydatek w tym oddzielnym funduszu z pod równoczesnéj ewidencyi Sejmu przy uchwalaniu budżetu, przeto sprzeciwia się powyższéj ważnéj zasadzie. Dlatego w żadnym Sejmie i parlamencie, chociaż wielkie gmachy bubują groszem publicznym, nie ma zwyczaju, aby tworzono oddzielny fundusz w tym celu. Jakie są następstwa utworzenia „oddzielnego funduszu“ na pewien cel, następstwa tak przy uchwalaniu budżetu, jak przy badaniu zamknięcia rachunków, powinien był nas nauczyć „oddzielny fundusz“ budowy szpitala kulparkowskiego. Wniosek posła Wodzickiego zabespiecza pieniądze na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału, równie dobrze jak wniosek komisyi administracyjnéj, a nie ma szkodliwych jego następstw, mianowicie jeżeli we wniosku posła Wodzickiego opuścimy ustęp trzeci.

Co się tyczy wniosku posła Kowalskiego, ażeby całą pozostałość z rachunków r. 1875 przekazać na fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału kraj. — wniosek ten, oprócz wykazanéj niekorzyści wniosku komisyi administracyjnéj, ma jeszcze i tę drugą szkodliwą stronę, że gdyby był przyjęty bez dodatku koniecznego: „po potrąceniu z téjże pozostałości r. 1875 kredytów dodatkowych na r. 1876 i kwoty potrzebnéj do wstawiania w budżet dochodów na r. 1877 dla pokrycia niedoboru w tym budżecie“ — że gdyby, mówię, uchwalony został bez tego dodatkowego uzupełnienia, spowodowaćby musiał podwyższenie dodatku krajowego w r. 1877. Albowiem, gdyby całą pozostałość z r. 1875 przekazano na utworzenie oddzielnego funduszu budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału, niebyłoby czém pokryć kredytów dodatkowych na r. 1876 i niedoboru w budżecie na r. 1877.

Poseł Kowalski przerywa mi, że według jego mniemania pozostałością z rachunków r. 1875 jest to, co pozostanie po pokryciu już kredytów dodatkowych na r. 1876. Być może, że on sobie utworzył takie mniemanie o znaczeniu tego wyrazu; lecz mniemanie to jest mylne. „Pozostałość z rachunków roku tego a tego“ ma znaczenie ściśle oznaczone zasadami uchwalania budżetu i zasadami zamykania rachunków za pewien rok. Pozostałością z rachunków z r. 1875 jest to, co pozostanie po zamknięciu rachunków z rzeczywistych wydatków i rzeczywistych dochodów r. 1875 — ani mniéj ani więcéj. Pozostałość ta oznaczoną będzie co do grosza, gdy Wydział krajowy przedłoży Sejmowi zamknięcie rachunków za r. 1875. Jeżeli Sejm postanowi że pozostałość z rachunków roku 1875 ma być przekazaną na utworzenie funduszu budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału, w takim razie cała ta suma, jaką wykaże zamknięcie rachunków za r. 1875 — którą dzisiaj przybliżenie obliczyć możemy, lecz która po 30 czerwca r. b. ściśle będzie obrachowana — wyłączoną być musi z funduszu krajowego i zamieniona w oddzielny fundusz na cel powyższy; z sumy téj nie można będzie pokrywać ani kredytów dodatkowych na r. 1876 ani niedoboru w budżecie r. 1877.

Jako sprawozdawca komisyi budżetowéj co do dochodów w budżecie na r. 1877, obrachowując przybliżenie, ile wynosić może pozostałość z rachunków przy ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875 przekonałem się, że wynosić ona będzie 540.000 zł.; gdybyśmy całą tę sumę, a raczéj taką sumę, jaką ona wynosić będzie przy ścisłém obrachowaniu pozostałości z rachunków po 30 czerwca r. b., przekazali na utworzenie oddzielnego funduszu budowy, — w takim razie należałoby podnieść dodatek do podatku na r. 1877.

Z tych powodów sprzeciwiam się jak najmocniéj przyjęciu wniosku posła Kowalskiego, jeżeli do tego wniosku nie będzie uchwalony dodatek: „po potrąceniu z téj pozostałości kredytów dodatkowych na r. 1876 i kwoty potrzebnéj dla pokrycia niedoboru w r. 1877.“

Poseł Zyblikiewicz mniema, że ów fundusz budowy gmachu sejmowego jest samoistny. Zasadą samoistnego funduszu jest, że powstaje z innych źródeł a nietylko z funduszu krajowego. A jakież to jest inne źródło owego funduszu budowy, oprócz funduszu krajowego? Nie ma żadnego. Z skarbu krajowego zakupiliśmy grunt i tę realność, z któréj ma procent wpływać do funduszu budowy; z funduszu krajowego dzisiaj przekazuje komisya 300.000 zł., a poseł Kowalski całą „pozostałość z rachunków z roku 1875“ na utworzenie funduszu budowy gmachu sejmowego. Z innego źródła nie wpłynie ani grosz jeden.

Kończąc moje uwagi, powtórzę, że wniosek komisyi administracyjnéj nie zabespiecza bynajmniéj silniéj, niż wniosek posła Wodzickiego, pieniędzy na

budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału, a pociąga za sobą szkodliwe wyżéj wskazane następstwa.

Co się tyczy obawy posła Zyblikiewicza o „rozdrapanie“ funduszu, nie pojmuję, w jaki to sposób utworzenie „oddzielnego funduszu“ z całéj lub z części pozostałości z rachunków roku 1875, mogłoby tę pozostałość lepiéj zabespieczyć od „rozdrapania“ — gdyby takowe było możebne — niż zachowanie téj pozostałości w skarbie krajowym, oraz w jaki sposób mogłoby to „rozdrapanie“ funduszu nastąpić. Tak fundusz oddzielny, jak i fundusz krajowy, nie może być używany bez uchwały wysokiego Sejmu, nic z niego uronioném być nie powinno, a pod tym względem jest wszystko jedno, czy on będzie się zwał funduszem krajowym, czy funduszem budowy — zawsze Sejm tak dziś jak i za rok ma zupełne prawo stanowienia o jego dalszém użyciu. Przeciw zaś mniemaniu, jakoby przyszły Sejm mógł ten fundusz „rozdrapać“ mogę protestować.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poprawku moju zapowiłjem, i stawlaju jeju dlatoho, szczo samo sprawozdanie mene o tom pouczaje. Otże pryniato tut za pidstawu, szczo z rachunkiw za r. 1875, kotoryi odnak majut sia ukinczyty w czerwciu 1876 r. (bo asygnata kinczyt sia z martem a do czerwcia jeszcze sia wydajet) pozostało 568.000 złr. Z toj kwoty pewna czast maje uże swoje preznaczenie i sama komisja budżetowa skazała pod dnem 28. marta (a nyni majem uże 5. ćwitnia), że pozostane około 307.000 złr., protoje komisya ciłkom piszła loiczno, jesły resztu pryniała tylko na 300.000 zł. A poneże od dnia 28. marta hdekotoryi pozycyi budut nowo asygnowanyi i asygnacyi jeszcze sia ne okonczyły, otże póki ne budut predstawłenyi nam dotycznyi cyfry, my ne możem znaty, jak szczety okonczatelno budut wyhladaty.

Szczo do samoj stylizacyi, małbym toje skazaty, że to ne jest pozostałość' kasowa, jesły ne ma jej jeszcze w kasi; bo można stiahaty dochody za r. 1875 jeszcze do kińca czerwca 1876. Posoł Wodzicki wspimnuł wprawdi w swoim wnesku o gmachu sojmowym, ałe zabuł wspimnuty o gmachu dla Wydiła krajowoho; wnesek jeho jest dla toho uże nedokładnym, bo w toj sprawi chotiłbym maty wse jasno wyskazane. Administracya toho fonda kotoroho odyn iż posłiw nazwał samostojatelnym musyt sia zaprowadyty, a chotiaj posoł Chrzanowskij ne uważaje jeho osobnym, to ja jeho inaksze poniaty ne mohu bo to, szczo jest wydiłenym, wsehda stajet sia samostojatelnym. Mensza o toje, czy nazwaty jeho stysło samostojatelnym czy wziatym iż fonda krajewoho, wse take powynen byty osibno prowadżenyj, bo inaksze stratymo ewidencyju.

Dalsze posoł Chrzanowskij zwernuł moju uwahu na toje, że mij wnesok bude może nedostatocznyj, bo i z toho majet sia jeszcze kredyt za r. 1876 odtrutyty. Jesły ktoś howoryt o pozostałosty, to musyt rozumity toje, szczo po odtruczeniu majet sia pozistaty. W tom proto ne wydżu najmenszoj superecznosty i ne wydżu potreby poprawki a jesłybym wydił szczoś ne należaczoho do riczy, ochotno bym izprawył.

Jeszcze odno, szczo mene powoduje do poprawki jest toje własne, szczo posoł Zyblikiewicz zamitył o tak zwanym „rozdrapaniu“. Wyraz toj „rozdrapanie“ jest istynno krakiwskij i ne jest o skolko meni izwistno w naszych storonach używanyj. Rozdrapujet sia łysze masa pomerszoho, spadszczyna. Naszy fondy krajewyi ne sut spadszczynoju, my jeśmo żywyi i nasz Sojm majet syły żywotnyi, chyba że pesoł krakiwskij ne majet do neho dowirja; ja maju dowirje i autonomju naszu do spadszczyny zaczysłyty ne mohu. Poneże my majem instytucyju żywu i nad jéj uderżaniem powynnyśmo czuwaty, protoje chozu fond toj na tohsze cil użyty i jeho zabezpeczyty, a że wseho od razu założyty ne można, protoje wydżu konecznu potrebu wid toho rozpoczaty. Aby toj fond ne rozdrapano, a potom, aby dodatkowoju uchwałoju ne udobrjaty toho, szczo sia rozdrapało, to sudżu, że Sojm izpołnyt swoj obowiazok, jesły tuju resztu, kotora okażet sia buty rozporjadymoju na pewniju cil pryznaczyt, a taje cyfra po uchwałeniu budżetu bude sama czerez sebe widoma. Z nawedennych uwah mohu wysnuty zakluczenyje, że moja poprawka jest odpowidna i praktyczna, i szczo na teper ne możem inaksze uchwałyty, jak tolko w obszcze skazaty, szczo hroszy, kotoryi z szczetiw z r. 1875 pozistanut na budowu zaprojektowanu przyznaczajutsia. Budu promawlaty za ustupamy b) i c) poneże sut' żerela, kotoryi bilsze mensze fond podnesty mohut. Sohłaszaju sia takoż z tretoju uchwałoju, bo tych 12.000 złr. iż toho fonda wyasygnowaty sia majut. Proszu proto pryniaty moju poprawku.

Hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy odczytać tę poprawkę.

Sprawozd. p. Paszkowski (czyta):

„Ustęp *a*) Uchwały III. ma brzmieć: „*a*) pozostałość z rachunków z roku 1875.“

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (większość). Jest poparta. P. Golejewski ma głos.

P: hr. Golejewski. §. 55. regulaminu pozwala mi udzielony mi głos odstąpić innemu posłowi. Korzystając z tego, odstępuję mój głos posłowi Zyblikiewiczowi.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Więc nie będę przemawiał za moją poprawką, w której chciałem ażebyśmy odroczyli tę sprawę co do sumy, dopóki budżet nie będzie uchwalony, bo przyszedł mi w pomoc poseł Kowalski, ażeby na ten fundusz przeznaczoną była pozostałość kasowa z r. 1875.

Jeden z mowców przedemną głos zabierających mówił, że nigdzie w parlamentach nie ma zwyczaju, ażeby tworzyć na budowę gmachu osobne fundusze. Zapewne, że nie ma zwyczaju w takich parlamentach, które jak Rada państwa dysponuje rocznemi wydatkami 320 albo więcéj milionów. Tam nie tworzą osobnego funduszu budowlanego, dlaczego? bo cóż tam może być za fundusz budowlany? Najważniejszym gmachem, jaki budowała Austrya, była opera, która kosztowała 8 milionów. Cóż więc znaczy 8 milionów na 320 milionów? ale u nas budżet jest 2 miliony, a my budujemy gmach, który będzie więcéj jak czwartą część tego kosztował. Moi panowie! bądźmy w takim razie skromni i nie powodujmy się przykładami innych parlamentów, tylko jeżeli budujemy taki kosztowny gmach, utwórzmy fundusz. Obce parlamenty nie mogą służyć nam za podstawę; również nie można przypuszczać bałamuctwa w rachunkach, bo Wydział krajowy przedkłada każdorocznie preliminarz, który dokładnie wykaże fundusz, wykaże cośmy wydali, wykaże jakie są procenta, i w miarę potrzeby wykaże, jak go potrzeba zasilić; w tém bałamuctwa nie będzie, ale awantaż ten, że będziemy mieli z czego budować i w razach niezbędnéj potrzeby będziemy mogli go użyć, zwracając napowrót z procentem.

O wyraz, który tu słyszałem, że ma pochodzić z krakowskiego, nie będę się sprzeczał, bo to było z dowcipem powiedziane, ale powiedział poseł Kowalski, jak by się z tym funduszem stać mogło, gdyż Sejm ma prawo użyć go na inny cel. Ażeby zaś przyszły Sejm nie użył tego funduszu na inny cel, i aby budowa gmachu nie pozostała bez celu, dlatego popieram jego poprawkę, chociaż się na mój wyraz nie zgadza.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński Byłjem wprawdi protywnyj perszomu punktowy uchwały i teper jeśm protywnyj dlatoho, szczo Wydił krajewyj iz zakupłenoho gruntu czast' odprodał, odnakoż poneże persza i wtora uchwała ne pryniata, tak ja teper muszu stojaty pry wnesku komisyi administracyjnoj. Otże jesły ne można uże widkłykaty zakupłenie gruntu i soizwołenie na budowu, to teper prychodyt nam postaraty sia o żereła do toho.

Komisya administracyjna uchwałyła 300.000 złr. Dlaczoho uchwałyła uże toho roku, a ne skazała, szczo nastupujuszczyj Sojm maje toje uchwałyty, to taja pryczyna buła, że własne w tym roci tak sia trafyło, że majem bolsze jak 300.000 złr. z dawnijszych budżetow zaoszczadżenych.

Jesły otże teper komisya polzowała sia z toho, szczo seho roku wypanowało, dlatoho, bo dumaje, że sia tyi uszparowani hroszi na szczo ynszoho rozdajut, a na druhyj rik bude musił Sojm pewno 4 abo 5 krajcariw dodatkiw do podatkiw uchwałyty. Chodyt o toje, aby uchwałyty fond samojatelnyj, ałe skazano, aby teper cyfry ne kłasty, no aż tohdy, jak sia sprawa budżetowa ukinczyt. Ja tomu sowerszenno jeśm protywnyj. Ne buduczyj Sojm, jak to oden iz poczłennych posłów zamitył, ałe toj, kotoryj jest teperisznyj, rozdrapuje toj fond, jesły pryjde udiłaty subwencyi na teatry, wdowyci, dziennikarzy, i innych po 400 abo 500 złr. i budem tak dołho uchwalaty szczo sia iz toho uszparowanoho fonda nycz ne łyszyt. Dlatoho wolibym, aby 300.000 złr. uże nyni uchwałyty, bo potom budut mały uże mensze do rozdrapania. Znaju, szczo jesły ne zastereżem sobi toj fond nynisznoju uchwałoju, to nam sia iz toj pozostałosty nycz ne łyszyt, protoje poperaju i stoju sylno pry wneseniu komisyi administracyjnoj. (Brawo)

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Najpiérw co do przemówienia p. hr. H. Wodzickiego, który utrzymuje, że jeżeli Sejm raz uchwali budowę, to już także i

środki uchwala, to mu powiem, że nieraz dzieje się przeciwnie n. p. przy budowie szpitala na Kulparkowie. Uchwalano tam budować częściowo i tak: uchwalono raz budować skrzydła, potém powiedziano nie, skrzydła trzeba uciąć, i ucięło się skrzydła, potém znowu uchwalono te skrzydła, jakkolwiek w innym kierunku.

Nawet co za zezwoleniem Sejmu było wybudowane, kazano potém zburzyć, a przezto poniosło się znaczne straty na funduszach.

P. Chrzanowski utrzymuje, że nie ma w całéj Europie Sejmu, któryby na budowę gmachu przyznawał pewną sumę. Otóż mogę p. Chrzanowskiego zapewnić, że zupełnie inaczéj dzieje się w Berlinie. Gdy powzięto zamiar budowania gmachu parlamentarnego, rozpisano konkurs na plany, a chociaż nie znaleziono ich dostatecznymi, mimo to premiowano je. I chociaż nie mają jeszcze gruntu odpowiedniego pod budowę, zawotowano fundusz cztérech milionów talarów, który odłożono na bok i który fruktyfikuje się jako osobny fundusz na budowę parlamentu. Gmachu więc nie budują, dopiéro może po jakich dwóch albo trzech latach, dopóki nie znajdą dostatecznego miejsca, ale właśnie dla tego odłożono ten fundusz, żeby go nie atakowano na inne wydatki. W tym względzie, co się tyczy administracyi, co się tyczy postępu i oszczędności, sądzę, że możemy sobie wziąć Rząd tameczny za wzór. Tam się lepiéj na tém rozumieją, bo pokazuje się, że długów prawie żadnych nie mają. U nas jeżeli odłożymy taki fundusz, to on takie same mieć będzie przeznaczenie, wszakże nie ma absolutnéj pewności, czy nie zajdzie na przyszły rok coś takiego, coby nas wstrzymać mogło od budowy. Dziś wyrokować w przypuszczeniu, że na przyszłą wiosnę przedłoży Wydział krajowy kosztorysy i plany, i że je w najlepszym wypadku — Izba uchwali, przystąpi się z pewnością do budowy, to są przypuszczenia i jak każde przypuszczenie może być nie uiszczone. Kto wie, czy nie nastąpią takie stosunki, że dopiéro aż za dwa lub trzy lata będziemy mogli budować. Dlaczegoż ten fundusz nie ma rosnąć, dla czego nie ma być samoistnym, żeby tém łatwiejsze uczynić zadanie dla naszych następców.

Jeszcze czynię jednę uwagę, ciągle słyszę w téj Izbie „przyszły Sejm“. Przyznać się muszę, że tego wyrazu nie rozumiem. Mamy w kraju jeden Sejm od r. 1861 istniejący, jeden Sejm nasz galicyjski. Toć i my jesteśmy przyszłym Sejmem względem tego, który nas poprzedzał, a przecież będąc przez 15 lat w téj Izbie nie słyszałem, żeby powiedziano w téj kadencyi: co nas to obchodzi co na tamtéj kadencyi uchwalono; ażeby kiedykolwiek najmniejsze było dążenie do odróżnienia się od poprzedników swoich. I słusznie, bo Sejm szedł zawsze w tych samych tradycyach, po téj samej drodze — może się różnił w sposobie, co do administrowania od swoich poprzedników, ale się uważa jako ciągłość tę samę. Dlatego nie wiem, dlaczego mamy ciągle mówić o przyszłym Sejmie: czy ten przyszły Sejm zatrważa nas, czy myśl jego rodzi w nas obawę może, że to, cośmy uczynili, jest złém, i podpadnie krytyce następców naszych. Nie sądzę, bo pracujemy wedle najlepszéj wiedzy i woli.

Będę głosował za uchwałą trzecią, według brzmienia postawionego przez komisyą z poprawką p. Kowalskiego.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Porozumiawszy się z członkami komisyi administracyjnéj, mam zaszczyt oświadczyć, że poprawkę wniesioną przez p. Kowalskiego przyjmujemy, lecz jako poprawkę do wniosku komisyi, t. j. do wniosku, który stanowi utworzenie funduszu budowy. Nie mogę zaś zgodzić się na poprawkę p. hr. Wodzickiego, który jest temu przeciwny. Jakkolwiek p. Wodzicki powiada, że komisya słabo, słabiéj aniżeli Wydział krajowy przemawia za utworzeniem tego funduszu, jednakże ona poświęca może najdłuższy ustęp sprawozdania temu przedmiotowi i według mego zdania stara się bardzo mocno wyrazić swoje przekonanie, jak dalece to zgadza się z dobrém gospodarstwem, z przezornością, aby fundusz taki już dziś wydzielić, czyli zabespieczyć go sobie na przyszłość. W takiém tylko utworzeniu funduszu upatruje komisya rękojmię tego, że on będzie zupełnie zabespieczony nie naprzeciwko Sejmu, który ma zawsze prawo zmieniać swoje uchwały, ale jednakowoż przeciwko téj opinii, która się często domaga funduszów na różne cele.

P. Chrzanowski jest zdania, że takie winkulowanie funduszu jest przeciwne wszelkiéj możności dobrego prowadzenia, jasnego prowadzenia — nie wiem, czy dobrze się wyrażam: jasnego prowadzenia rachunków, że toby jakieś zawikłanie zrobiło, albowiem fundusz ten samoistny nie jest. Co do sa-

moistności, zdaje mi się, że nazwa funduszu samoistnego nie pochodzi koniecznie stąd, że tam jakieś inne nie pochodzące z funduszu krajowego fundacye się znajdują, wszakże dość, aby Sejm chcąc nazwać go samoistnym, choć inne fundacye tam nie należą i jako samoistny traktować. — Widzimy jak jasne rachunki przedstawia nam Wydział krajowy z funduszów samoistnych, aby więc stąd zawikłanie wyniknąć miało, powód to dość słaby, żeby Sejm nie miał się oświadczyć za utworzeniem takiego funduszu, który tym sposobem do pewnego stopnia się ustali, który się będzie procentował, a tym sposobem będziemy mieli gotowe pieniądze, wtedy kiedy Sejm postanowi do budowy przystąpić.

Co do pozostałości kasowéj, a raczéj pozostałości z rachunków, jest to rzecz wyjaśniona, jaka pozostałość może być przeznaczoną na fundusz budowy. W piśmie komisyi budżetowéj wyraźnie powiedziano: potrącić się ma kredyty dodatkowe i 130.000 jako nadwyżka przekazana z pozostałości rachunków na dochód r. 1876, a dodać kwotę 94.000 przewidzianą budżetem na r. 1876. Więc pozostałość rachunkowa będzie to co po dopełnieniu obu tych czynności się okaże.

Przyjąwszy imieniem komisyi p. Kowalskiego dodatek, czyli poprawkę, wypadałoby mi tylko przeczytać całą uchwałę, jakby brzmiała, wraz z tą poprawką i z mojéj strony polecam ją wys. Izbie do uchwalenia.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek p. Pilińskiego o przejście do porządku dziennego (wesołość). Gdyby ten wniosek upadł, poddam pod głosowanie wniosek p. Wodzickiego, jednak naprzód bez ustępu a), do tego ustępu bowiem jest poprawka p. Kowalskiego przez komisyą przyjęta, gdyby się wniosek p. Wodzickiego utrzymał poddam ustęp *a*) według poprawki p. Kowalskiego przez komisyą przyjętéj. Gdyby zaś wniosek p. hr. Wodzickiego upadł, poddam pod głosowanie wniosek komisyi z poprawką p. Kowalskiego przyjętą przez komisyą.

Kto jest za wnioskiem, aby nad uchwałą trzecią przejść do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (kilku tylko posłów podnosi rękę) wniosek upadł. — Proszę teraz przeczytać wniosek p. hr. Wodzickiego.

Sprawozdawca p. Paszkowski. (czyta): „Sejm przeznacza obecnie na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego.

a) Złt. a. w. 300.000 z pozostałości rachunków 1875.

b) przychody i korzyści z realności 717½ przez fundusz krajowy nabytéj.

c) odsetki z lokacyi powyższéj ad *a*) sumy.

Z tego funduszu pokrytém zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą II. Wydziałowi krajowemu otwarty.“

P. Chrzanowski. Dość, bez ustępu trzeciego.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Naprzód muszę całość przeczytać (kończy): „*c*) odsetki z lokacyi powyższéj ad *a*) sumy.“

P. Chrzanowski. Prosimy głosować ustępami.

Hr. Marszałek. Więc będziemy głosować nad wnioskiem p. hr. Wodzickiego bez ustępu *a*).

P. Chrzanowski. Kiedy nikt mu się nie sprzeciwiał!

Sprawozdawca p. Paszkowski. Więc by tylko ustęp *b*) i *c*) pozostał?

JE. p. hr. Potocki. Trzeba ustępami głosować.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Niech hr. Marszałek raczy ten wniosek poddać ustępami pod głosowanie, kiedy piérwszy upadnie, to niema już potém nad czém wotować.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać ustęp *a*).

Sprawozdawca P. Paszkowski (czyta): „Sejm przeznacza obecnie na budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego:

a) Złt. w. a. 300.000 z pozostałości rachunków r. 1875.“

Muszę się zastrzedz, że, ponieważ brzmienie tego piérwszego ustępu zbliża się bardzo do brzmienia podanego przez komisyą....

P. Zyblikiewicz: Jak niebo do ziemi.

P. Dunajewski. Proszę dostojnego hr. Marszałka o głos tylko co do głosowania.

Hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Wniosek p. hr. Wodzickiego różni się głównie od wniosku komisyi tém, że we wniosku p. hr. Wodzickiego niema poprzedniego ustępu przez komisyą w zasadzie wypowiedzianego, (Głosy: Otóż to) gdzie komisya powiada zasadę: ustanawia się fundusz budowy (Głosy: tak jest). — Za wnioskiem p. hr. Wodzickiego głosowoć mogę, chociaż nie jestem za zasadą. Dla tego proszę p. hr. Marszałka, ażeby raczył naprzód podać pod głosowanie wstępny ustęp uchwały trzeciéj komisyi. Jeżeli ten zostanie odrzucony, wtenczas przechodzimy do dalszych ustępów (Głosy: Tak, tak, dobrze).

Hr. Marszałek. Poddam więc pod głosowanie wstęp téj uchwały według wniosku komisyi, bo ten idzie daléj, niż poprawka p. Wodzickiego, proszę zatém przeczytać alineę piérwszą uchwały trzeciéj według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Na uposażenie tego funduszu przeznacza Sejm obecnie.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Tém samém wniosek p. hr. Wodzickiego upadł.

P. Zyblikiewicz. Całkiem naturalnie.

Hr. Marszałek. Teraz przystępujemy do dalszych wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Ponieważ piérwsza alinea na uposażenie funduszu została przyjętą, czytam daléj uchwałę trzecią z poprawką p. Kowalskiego.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Winienem oświadczyć, że przyjęty ustęp piérwszy wniosku komisyi nie obala jeszcze litery *a*) mego wniosku. Ponieważ może być fundusz ustalony, jeżeli uchwalimy albo 300.000, albo całą pozostałość z r. 1875 (Głosy: Tak, tak). To są dwie zupełnie odrębne rzeczy.

Hr. Marszałek. Poddam więc naprzód pod głosowanie wniosek p. hr. Wodzickiego, czyli dawny komisyi jako daléj idący.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„*a*) Złt. w. a. 300.000 z pozostałości rachunków 1875 r.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, wniossk upadł. Poddam teraz pod głosowanie ustęp powyższy według brzmienia komisyi w skutek przyjęcia przez nią poprawki p. Kowalskiego.

Sprawozdawca p. Paszkowski. (czyta):

„*a*) Pozostałość z rachunków z roku 1875.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„*b*) przychody i korzyści z realności 717½ przez fundusz krajowy nabytéj.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustępu *b*), raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski. (czyta):

„*c*) odsetki z lokacyi powyższych funduszów“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustępu *c*), raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą drugą Wydziałowi krajowemu otwarty“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem alinei drugiéj téj uchwały, raczy rękę podnieść (większość) jest przyjętą.

P. Dunajewski. Wnoszę o przyjęcie téj uchwały w trzeciém czytaniu bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia téj uchwały w trzeciém czytaniu bez czytania. Kto chce przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość); jest większość. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciém czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta. (Ob. al. 3.)

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wobec znużenia po tak długiéj dyskusyi nad wnioskami komisyi administracyjnéj

zdaje mi się, pożądanąby była niejaka przerwa. Od wielu lat podawaną jest petycya przełożonych korporacyi rękodzielniczych ze wschodniéj części kraju, a mianowicie stołecznego miasta Lwowa co do ordynacyi wyborczéj Izb handlowych. Przedmiot ten jest nader ważny i gdyby hr. Marszałek zezwolił na wzięcie tego przedmiotu pod obrady i p. komisarz rządowy nie chciał obstawać, aby w myśl §. 43. regulaminu zaraz nastąpiło sprawozdanie nad przedłożeniem rządowém o ustawie polowéj stosownie do porządku dziennego, bo natenczas rzecz jasna, że ta petycya nie mogłaby być pod obrady wziętą, to proponowałbym przystąpienia do dyskusyi nad tą petycyą.

Nawiązując do tego, co nasz Marszałek przed południem powiedział, że tak liczne mamy do załatwienia sprawy a tak policzone są godziny, rzecz jasna, że ta petycya tak ważna, bo ogromną liczbę rękodzielników obchodząca, zeszłaby na porządek dzienny, gdybyśmy jéj teraz pod obrady nie wzięli.

Jeżeli więc wysoka Izba uchwalić raczy, ażeby zaraz na porządku dziennym stanęła ta petycya, to po jéj załatwieniu co potrwa krótko, bardzo snadnie i długo toczyć się będą mogły rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj o ustawie polowéj. — (Gwar).

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Popieram wniosek p. Weigla, dlatego, że sprawa ta prędko się skończy, ale nie mogę się zgodzić na to, co powiedział, że możemy zaraz przystąpić do obrad nad wnioskiem komisyi petycyjnéj: „Jeżeli komisarz rządowy na to pozwoli". — Bo my tego pozwolenia nie potrzebujemy. Możemy obrady odłożyć nad ustawą o policyi polowéj na jutro, albo na godzinę, jak to się nieraz praktykuje (wrzawa).

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja ne wydzu potreby, aby toj predmet wejszoł teper na stoł Pałaty, bo tut jest' interes poodynokij, korporacyi kotoryj ne może ity pered interesom ciłoho kraju (Głosy: tak, tak, brawa). Ustawa polowa tyczyt sia wsich hromad i maje perszeństwo. (Głosy: bardzo słusznie). Dla toho jabym upraszaw hr. Marszałka o przystąpienie do dalszoho poriadku dnewnoho.

Hr. Marszałek. Układanie porządku dziennego jest atrybucyą marszałka (brawo), jednakże chcę się zapytać wysokiéj Izby co, w tym wypadku życzy sobie zrobić. Kto jest za tém, żeby ta petycya weszła w téj chwili do Izby pod rozprawy, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest odrzucone.

P. Weigel. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wnosząc moję prośbę powiedziałem, że hr. Marszałka i wysokiéj Izby w pierwszym rzędzie upraszam o pozwolenie zmienienia porządku dziennego. Jeżeli z grzeczności nadmieniłem, żeby p. komisarz rządowy niechciał obstawać przy porządku dziennym, to mogłem to powiedzieć na podstawie §. 43 regulaminu który brzmi (czyta):

„Sprawozdania o przedłożeniach rządowych mają piérwszeństwo przed wszelkimi innymi przedmiotami, nad którymi rozprawa nie jest w toku".

To było powodem, dlaczego słów kilka grzecznych dorzuciłem i powiedziałem, żeby p. komisarz nie czynił z tego paragrafu użytku. Była to prosta grzeczność a na grzeczności nikt nie stracił. Nigdy wysokiéj Izbie tém uchybiać nie myślałem.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. Sprawozd. p. Badeni ma głos. **Ob. Al. LXIX.**

Głosy: Uwolnić od czytania.

Sprawozdawca poseł Józef Badeni. Jeżeli wys. Izba nie chce słuchać tego sprawozdania, to nic nie mam przeciw temu. Zdaje mi się jednak, że są niektórzy posłowie, którzy nie czytali jeszcze tego sprawozdania, a ponieważ zachodzi konieczna potrzeba obznajomić się ze sprawozdaniem dla zrozumienia wniosków komisyi, dlatego upraszam o pozwolenie odczytania sprawozdania.

P. Höppen. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. — P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta sprawozdanie z Al. LXIX):

W samym projekcie zaszły omyłki druku, które wys. Izba zechce poprawić. I tak: W §. 3. lit. *a*) wiersz trzeci słowo „wszelkich“ winno być opuszczone, i w tym samym §. lit. *b*) wiersz 3ci po słowach „przełożonego gminy“ proszę dodać słowa „a względnie przełożonego obszaru dworskiego“. Nareszcie w §. 48. wiersz 2. powinno być zamiast „winne“ — „winny“.

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. P. Siwiec zapisał się do głosu.

Głosy: Nie ma go.

Hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Szanowni panowie, wiadomo Wam, po jak wyczerpującéj dyskusyi wysoki Sejm na przeszłorocznem posiedzeniu uchwalił ustawę o policyi polnéj, staraliśmy się o ile to było możebném i od nas zawisłém, aby uchwalić ustawę odpowiednią stosunkom społecznym, i potrzebom kraju naszego. Niestety! wysoki Rząd zapatrywań nasze co do potrzeb kraju naszego wyrażonych w téj mierze nie uważał w zupełności, i z powodu niektórych paragrafów, na które nie chciał się zgodzić. Ustawa przez nas uchwalona, Najwyższéj sankcyi przedłożoną nie została. Wysoki jednak Rząd uwzględniając konieczną potrzebę takiéj ustawy dla kraju naszego, bez któréj szanowni panowie mówmy to otwarcie w pomyślnym rozwoju gospodarstwa, a nawet o zaprowadzeniu jakiegobądź gospodarstwa porządnego w kraju naszym mowy być nie może, przedłożył na tegorocznéj sesyi ponownie projekt ustawy o policyi polowéj, w którym to projekcie wysoki Rząd daje wyrażenie zapatrywaniom swoim. Projekt ten przez wysoką Izbę został odesłany do komisyi kultury krajowéj a ta po dokładném zastanowieniu się i zbadaniu téj sprawy, uwzględniając zarazem warunki wskazane przez wysoki Rząd, przedkłada nam ponownie projekt do ustawy o policyi polowéj. Możemy tu powiedzieć otwarcie, że te warunki jakie wysoki Rząd postawił, musimy uważać jako ultimatum; a nie uwzględniając tych warunków, narazimy się na to, że ustawa o policyi polnéj nie zostanie do sankcyi Najwyższéj przedłożona. Wprawdzie moi panowie moglibyśmy sobie życzyć, aby wys. Rząd był lepiéj uwzględnił potrzeby kraju naszego, wypowiedziane w ustawie zeszłego roku uchwalonéj, wprawdzie moglibyśmy pragnąć, żeby przez komisyą kultury krajowéj przedłożona ustawa więcéj była odpowiedną tym potrzebom kraju naszego, zważywszy jednak szanowni panowie, że i projekt do ustawy przedłożony nam przez komisyą kultury krajowéj po największéj części potrafi tym potrzebom naszym zadość uczynić, że w każdym razie jest daleko lepszą ustawa ta jak dotychczas obowiązująca lub żadna, że nareszcie mamy prawo w każdéj chwili żądać w drodze właściwéj zmian potrzebnych, jeśliby takie zmiany przy zaprowadzeniu w życie praktyczne téj ustawy okazały się potrzebnemi, że przedewszystkiém dla kraju naszego jest kwestyą żywotną szybkie i prędkie zaprowadzenie téj ustawy, że nareszcie szanowni panowie przez wniesienie i uchwalenie jakiéjkolwiek poprawki moglibyśmy znowu sankcyę najwyższą zakwestyonować, że nareszcie zważywszy, mamy tyle i tak tak ważnych spraw do załatwienia i to w ciągu czasu krótkiego, bo zaledwie dni kilku, pozwalam sobie uczynić wniosek po przeprowadzeniu dyskusyi ogólnéj, przyjęcia ustawy nam przedłożonéj en bloc (Brawo).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Kornel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mam wnieść poprawkę do wniosku p. Bauma. Zgadzam się na przyjęcie ustawy en bloc, ale co do tych §§., do których nie będzie wniesiona żadna poprawka. Te poprawki powinny być zapowiedziane przed dyskusyą specyalną; nad tymi zakwestyonowanymi paragrafami będziemy prowadzili szczegółowe rozprawy, resztę zaś paragrafów możemy przyjąć en bloc.

Hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jeżeli kiedy, to istotnie po przemówieniu posła z powiatu wadowickiego można przytoczyć przysłowie niemieckie „Bange machen gilt nicht“. Jeżeli kto tak nas straszy, że nie wolno żadnéj czynić i uchwalać poprawki, bo Rząd nie zatwierdzi ustawy, to lepiéj niech nam doradzi, abyśmy zabrali manatki i poszli do domu, a potém niech Rząd bez nas wyda ustawę, którą nam przedłożył. — Jestem przeciw przyjmowaniu ustawy en bloc i mogę zgodzić się tylko z wnioskiem p. Golejewskiego, który chce, ażeby w dyskusyi jeneralnéj zapowiedzieć poprawki i nad tymi §§., do których są poprawki, rozprawiać, a resztę przyjąć en bloc.

W dyskusyi jeneralnéj nie mogę pominąć pewnych zasadniczych myśli, które się znajdowały w przeszłorocznym projekcie przez Sejm uchwa-

lonym, które jednak usunięte zostały w obecnym projekcie rządowym.

Zasadniczą, a mojém zdaniem bardzo ważną myślą projektu przeszłorocznego było, że jeżeli czy to strażnik polowy, czy kto inny szkodnika wyda, czyli doniesie o szkodniku, wtedy może nastąpić między szkodnikiem, a poszkodowanym zgoda, która kończy całą sprawę. Po takiéj zgodzie nie potrzeba już do wójta i do przysiężnych chodzić, nie potrzeba zwoływać ich, ażeby sądzili. — Ale panowie, słyszeliśmy, że taka myśl nie zgadzała się z głębokiemi zasadami naszego Ministerstwa sprawiedliwości, które sądzi, że skoro strażnik publiczny znajdzie coś karygodnego i doniesie o małém przestępstwie polowém, już rzecz musi być wyśledzona i nastąpić musi wyrok.

Nam się zdawało, a przynajmniéj wielu z nas na to się zgodzi, że pruska administracya i administracyjne ustawy pruskie w sprawach ekonomicznych są dobre, że są lepsze od naszych. Otóż w pruskiéj ustawie o policyi polowéj jest powiedziane, że skoro przestępstwo polne zostanie odkryte, wtenczas szkodnik ma zapłacić poszkodowanemu pewną opłatę; ta opłata nazywa się w ustawie pruskiéj, którą tu mam w ręku „Pfandgeld“. Jeżeli poszkodowany powie, że się tém kontentuje i nie chce procesu, wtenczas musi szkodnik zapłacić ten „Pfandgeld“ i rzecz skończona,— n. p. złapano parę koni na cudzym gruncie. „Pfandgeld“ od konia jest tyle a tyle. Szkodnik musi zaraz zapłacić wiele się należy; jeżeli uszkodzony nie chce mieć procesu i na to przystanie. I to dzieje się nie tylko wtedy, jeżeli sam poszkodowany złapie przestępcę, ale także i wtedy, jeżeli strażnik publiczny go złapie.

U nas według projektu do ustawy ma się dziać inaczéj. Jeżeli strażnik o przestępstwie się dowie, musi donieść wójtowi. Gdy wójt dowie się o przestępstwie bądź od strażnika, bądź też od innéj osoby, nie ma innéj rady, jak tylko zwołać przysiężnych, sądzić i wydać wyrok. Wolno mu godzić strony, ale tylko co do szkody, co do kary musi być wyrok. Spisze się foliały, bo spraw będzie wiele, do każdéj sprawy musi być zgromadzenie wójta i przysiężnych. Obawiam się, że panowie wójtowie z przysiężnymi umęczą się wkrótce i będą od podobnych spraw uciekać.

Jeszcze jednéj bardzo ważnéj zasady nie widzę w projekcie dzisiejszym, zasady przyjętéj w przeszłorocznym projekcie, że za dzieci czyniące szkody na korzyść rodziców, odpowiadają rodzice, a za sługi czyniące szkodę na korzyść swych służbodawców odpowiadają służbodawcy. Wysoki Rząd a właściwie Ministerstwo sprawiedliwości mniemało, że takie postanowienie w ustawie o policyi polowéj sprzeciwia się zasadom ustaw cywilnych, rozumie się, że zasadom austryackim, nie ogólnym. Ponieważ jeden z szanownych posłów koło mnie sprzeciwia się mojemu twierdzeniu i powiada, że to, cośmy uchwalili w przeszłym roku sprzeciwia się zasadom ogólnym — muszę przytoczyć znowu ustawę pruską, która właśnie ma podobne postanowienie.

W ustawie pruskiéj o policyi polowéj jest przepis, który odczytam po niemiecku, bo odrazu na polskie trudnoby mi było dobrze przetłumaczyć; §. 49. téj ustawy brzmi (czyta):

„Aeltern, Pflegeeltern und Dienstherrschafter haften, sofern die von ihren im elterlichen Hause sich aufhaltenden Kindern oder Pflegekindern oder von ihren Dienstleuten begangenen Feldfrevel zu ihrem Vortheil gereichen, für die Pfandgelder, Entschädigungen, Kosten und Geldbussen“.

Otóż widzicie panowie, że tam taki przepis nie sprzeciwia się zasadom wymiaru sprawiedliwości w Prusach, ale u nas ma się sprzeciwiać. Zastanowiłem się nad tém i tak sobie pomyślałem, że albo ci, którzy układają administracyjne ustawy pruskie są niezdolni, albo ci, którzy je układają tutaj są mniéj zdolni. Innego wyjścia nie widzę, a panowie niech wybierają. Mniemałem tylko zawsze, że pruska administracya w sprawach ekonomicznyzh jest zdolną i że tam są dobre administracyjne ustawy. Otóż, czy administracya austryacka jest zdolniejszą? Nie wiem jak odpowiedzieć i którą uznać za zdolniejszą (wesołość).

Różnice między projektem do ustawy obecnym, a projektem przeszłego roku przez nas uchwalonym są kardynalne; to nie da się zaprzeczyć.

Muszę jeszcze wrócić do różnicy ostatniéj, przezemnie podniesionéj. Jeżeli dziecię, albo sługa na korzyść rodziców albo służbodawców przekroczy przepis i zrobi komuś szkodę, cóż się stanie? Kara jest oznaczona od 1 do 40 złt., a nadto odszkodowanie. Kary téj i wynagrodzenia szkody ściągnąć nie można od nich, a jeżeli ani rodzice ani służbodawcy zapłacić nie zechcą, skończy się na zamknięciu na kilka godzin, a służbodawca przystanie nawet na areszt dla sługi 24 godzinny,

lub kilkodniowy, ażeby nie zapłacić ani szkody ani kary. To jest praktyczność. (Głosy: A żywienie). Tak jest wreszcie żywić jeszcze potrzeba.

To wszystko co powiedziałem dowodzi, że smutny istotnie stan u nas panuje. Smutny pod tym względem, że ani u Rządu centralnego nie mamy takich ludzi, którzyby uwzględnili nasze życzenia i nasze potrzeby, a nadto jeszcze przeszkadzają Sejmowi w tym względzie, nie przedkładając naszych ustaw do Najwyższéj sankcyi. Tak się dzieje z tym projektem; tak się stało z ustawą o pijaństwie, z uchwałami naszemi przeciw lichwie.

Szanowny poseł wadowicki mniema, że należy brać co dają i nawet nie należy czynić żadnéj poprawki do projektu rządowego. Ja jestem przeciwnego zdania i zapowiadam poprawki do §§. 3. lit. b), 10, 19. i 23, a to w myśl uwag, które panom przedstawiłem.

P. br. Baum. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Pan poseł Krzeczunowicz odpowiedział mi przysłowiem niemieckiém, ja mu odpowiem przysłowiem na polskie tłumaczoném: „Najlepsze jest nieprzyjacielem dobrego“. (Głosy: To przysłowie francuskie). Przepraszam polskie, bo przetłumaczone na polskie. Pan Krzeczunowicz prawdziwość tego przysłowia doświadczył już raz na sobie na sesyi w Radzie państwa, kiedy wnosząc cały szereg poprawek właśnie przez to ciągłe wnoszenie doprowadził do tego, że te poprawki nie zostały uwzględnione. Pan Krzeczunowicz chce to swoje postępowanie w Radzie państwa i tutaj w praktyczny sposób zastosować, bo może mu nic nie zależy tak dalece na uchwaleniu ustawy, a tylko chodzi o wypowiedzenie kilku szumnych frazesów i wnoszenie poprawek. (Głosy: Oho!) Przepraszam, ale wyraz „frazes“ nie może nikogo obrazić. Chodziło mu powiadam o satysfakcyą wnoszenia poprawek, które mogą być przyjęte lub odrzucone a jednakże jak p. Krzeczunowiczowi dobrze wiadomo w takim razie ustawa nie dostanie sankcyi. Gdybym był pewny, że p. Krzeczunowicz może przeprowadzić, żeby się wysoki Rząd zgodził na jego zapatrywania, to wtenczas przychyliłbym się i zgodził na jego poprawki, ale ponieważ sądzę, że tego nie przeprowadzi, przeto jestem im przeciwny, bo mnie chodzi o to, aby uchwalona ustawa chociaż nie przeczę, że nie jest doskonałą, otrzymała sankcyą.

Co się tyczy jednego wniosku, który przytoczył p. Krzeczunowicz, a mianowicie co do zgody, krytykując zapatrywania się Rządu to możemy się przekonać, jak różne są zapatrywania, albowiem, gdyby był Rząd ten ustęp co do zgody w duchu pana Krzeczunowicza umieścił, toby mu nie był przeciwny. To jest ustęp, który demoralizuje ludność, i spowodowałby, żeby nikt nie był z gospodarzy bespiecznym swego mienia. Kto zrobił szkodę powinien być karany, co się tyczy zaś wynagrodzenia za szkodę, to przypuściłbym że może być przez poszkodowanego darowaną.

Widzicie panowie, że to co do jednéj uwagi możnaby i w wielu innych przytoczyć, bo zapatrywania są różne i to co się zdaje dobre p. Krzeczunowiczowi, może się zdawać drugiemu bardzo złe a to co jemu wydaje się szkodliwe, może być pożyteczném i koniecznie potrzebném.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski. Jak ja czuju wid 70. roku rozłycznyi mowy o hruntach, my ne choczem dobroty narodskoj, łysze choczem bohato howoryty. Szczoż tam może polowa straż zrobyty, hde piat' bratiw na 30 morhiw hruntu, a tyi piat' bratej majut' po 5 familyj, distały widcziwszczyny po 1 morhowy a tych 30 bratiw i sester także majut po 5 familyj. Czyż może 6 dusz wyżywyty morh hruntu, a tych jeszcze bilsze, szczo ne majut' any razu. Na toto cari zemli otworiajut' krajewy sojmy i dumy derżawnyi dla obradowania żytia narodowoho. Prystupim do nowoho podiłu hruntu inżynierskim sudom podłuh numera, to nawet' cari budut' maty spokij, bo ne budut' sia hromady pozywaty za hrunta. (Gwar wielki). Wid 48. roku na łysze wypłata pańszczyzny, ałe i hrunta wsiakii interesa i sami sebe wypłaczowały, bo hromady i mista druhij raz dodajut' 12%, a obszary dwirski i parafialni zistały sia na starim podatku; ne je hrunt prawom narodskim, ani prawom obywatelskim, ałe hrunt prawo koronne, bo kotre tiło maje hrunt, to hrunt tiło hoduje, ałe kotro tiło hruntu ne maje, to ne znaje czym tiło pohodowaty, tiło ne maje czym duszu ohrity, ta dusza bez czasu zahybaje. (Wielki gwar. Głosy: sidajte, sidajte).

Hr. Marszałek. Proszę posła do rzeczy. Mowa jest o ochronie własności polowéj.

P. Całkowski (mówi daléj). Je try cari zemli naj sia ohlanut' o żytie mirskoje i niaj pryznajut' nowe prawo wedłuh numera, aby wsi odnako hrunt

mały, to car nebesnyj pokrypyt' syły ich i wsim derżawom koronuym. Bawmo toj hołos, jak maty swoju ditynu bawyt', bo maty hrunt, bo my dity jej, bo ona nas wsich hoduje.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Zabieram głos w kwestyi osobistéj, ażeby odeprzeć zarzut, który był podniesiony, jakoby ktokolwiek z posłów jedynie dlatego mówił, ażeby mieć mowę; muszę więc stanowczo ten zarzut odeprzeć i spodziewam się że więcéj podobnych zarzutów nie usłyszymy. Co się tyczy przytaczania faktów z Rady państwa, to muszę powiedzieć że na to, cośmy tam robili, koło nasze przyzwalało. Niejedno, chociaż drobniejsze, uzyskaliśmy tam, a jeżeli nie wiele zasadniczego uzyskaliśmy, zawsze naszym obowiązkiem było wskazać, że zasady pewne w ustawach zawarte, są dla nas niekorzystne albo krzywdzące. Tak zawsze postępować powinniśmy. Tak postępuje nasz Sejm, gdy powtarza swoje wnioski przeciw uciążliwym opłatom, przeciw lichwie i t. p., chociaż one nie podobają się Rządowi i dotąd nie znalazły uwzględnienia.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

P. Laskosz. Moi panowie! My nie sprzeciwiamy się téj ustawie, a panowie robicie jeden drugiemu zarzuty. My już łońskiego roku wyradzili tę ustawę i ona znów wróciła i była w komisyi. Nacóż jeszcze mamy tutaj znowu o tém gadać. Ale jabym tylko nie chciał, żeby tak jak p. Krzeczunowicz powiada, jeden drugiemu nie przebaczył. Gdyby tak, było, tobyśmy nigdy ze sądów nie wyleźli, lecz chodzilibyśmy tak jak bydło.

Jak znów będziecie poprawki i modyfikacye robić, to znów przyjdziemy nad ustawą do porządku dziennego, ale tylko nie chcę, aby jeden drugiemu przebaczyć nie mógł. Może p. Krzeczunowicz ma jakichś zbrodniarzów u siebie, to potrzebuje tego, ale przecież tak wszędzie nie jest. A musicie panowie wiedzieć, że w wielu miejscach żadnéj straży nie będzie i będą się bez straży obchodzić jak im przyjdzie wydać na to jaką stówkę. Wielom się ona na nic nie zda, bo jak kto ma 50 albo 60 morgów, to ich przecież nie może odgraniczyć. My posłowie włościańscy zgadzamy się na tę ustawę, ale żeby tak jeden drugiego karał to na to nie.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Chociaż nie chcę i nie myślę, jak tu się wyrażono *bange machen*, to jest straszyć, jednakże muszę wypowiedzieć obawę, że gdyby szanowny poseł lwowski chciał w tych kierunkach, które podniósł, czynić poprawki i gdyby te poprawki przyjęła wysoka Izba, to rzeczywiście zachodziłaby obawa, że ustawa ta nie otrzyma sankcyi, albowiem postanowienia te, które szanowny poseł lwowski chciałby mieć w ustawie, były przeszłego roku zamieszczone i jak szczegółowe motywa przez Rząd udzielone, wskazują, stały na przeszkodzie Najw. sankcyi. Przez to jednak nie przeszkadza się zupełnie czynieniu poprawek innych, z pominięciem tych postanowień, które według uwiadomienia Rządu były przeszkodą sankcyi.

P. Fecak. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. Ja maju poprawku do §. 3. lit p. i do §. 7.

P. Czaykowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Wysoka Izba raczy sobie przypomnieć, że z tego samego miejsca w roku zeszłym broniłem ustawy, która nie uzyskała sankcyi. Przedkładając w téj chwili wysokiéj Izbie ustawę inną, a mianowicie przedłożenie rządowe do uchwały, znajduję się w tém bardzo trudném położeniu, że z natury rzeczy niemal przy każdym zmiennym paragrafie, musiałbym przeciwko mojemu przekonaniu mówić, dla tego proszę, ażeby wysoka Izba raczyła mnie uwolnić od innych uwag, jak te, które uczyniłem w sprawozdaniu. Usprawiedliwić powinienem, dlaczego ja a nie kto inny z komisyi ustawę tę wysokiéj Izbie przedkłada; nie czynię tutaj, zdaje mi się nic, coby mogło być komisyi niemiłém, gdyż podejmując się referatu oświadczyłem, że moje stanowisko w tym względzie zaznaczę Byłem, jak się może łatwo wysoka Izba ze sprawozdania komisyi przekonać,

stanowczym przeciwnikiem zaprowadzonych w ustawie zmian, jednakże skoro większość komisyi zgodziła się na to, ażeby przyjąć przedłożenie rządowe, nie chciałem odmawiać referatu, dlatego, że byłem więcéj od innych członków przygotowany do dyskusyi. Przy ogólnéj więc rozprawie nic nie mam więcéj do powiedzenia.

Hr. Marszałek. Są dwa formalne wnioski co do głosowania. Jeden p. Bauma przyjęcia ustawy en bloc bez względu na żadne poprawki i drugi wniosek p. Golejewskiego przyjęcia téj ustawy en bloc z wypuszczeniem tych paragrafów, do których będą zapowiedziane poprawki.

P. Kornel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Kornel Krzeczunowicz. W Izbie naszéj było od dawna praktykowane, że, jeżeli do jakiéjś ustawy zapowiedziane były poprawki, to nie przyjmowano jéj en bloc, jestem więc przeciwny przyjęciu téj ustawy en bloc.

P. Sawczyński Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Najmocniéj sobie życzę, ażeby ta ustawa była przyjętą, a nawet z usterkami, jakie się w niéj znajdują, ale pomimo to ubliżałoby to poniekąd godności wysokiéj Izby, ażebyśmy poprawki poczynione przez Ministerstwo jak jakie pensum przyjęli bez rozpoznania czy są odpowiednie naszym potrzebom, czy nie. Już ten system blokowania był praktykowany. Jak tylko była jaka trudna ustawa, zaraz mówiono przyjąć en bloc i na tém blokowaniu nie bardzo dobrze wychodziliśmy. Szczególnie przy takiéj ustawie, która tak daleko sięga w szczegółowe stosunki miejscowe, gdzie najmniejsza poprawka może nieobliczone korzyści w wykonaniu przynieść, nie należy tak pospiesznie i en bloc uchwalać. Nie przypuszczam téż, ażeby wszystkie poprawki miały Ministerstwu sprawiedliwości i kodexowi być przeciwne i może będą czynione poprawki, które ani jednemu ani drugiemu sprzeciwiać się nie będą. Jestem więc za wnioskiem p. Golejewskiego, ażeby przyjąć ustawę en bloc, z tém zastrzeżeniem, iż te paragrafy będą dyskutowane, do których zapowiedziane będą poprawki.

Hr. Marszałek. Wniosek p. Golejewskiego poddam pod głosowanie. Kto jest za tém, ażeby przyjąć ustawę en bloc z wyjątkiem tych paragrafów, do których będą poprawki zapowiedziane, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Tém samém wniosek p. Bauma został uchylony.

Proszę panów o zgłoszenie poprawek.

P. Krzeczunowicz. Będę wnosił poprawki do §§. 3. lit. b), 10, 19. i 23.

P. Fecak. Ja maju poprawki do §. 3. lit. p. i §. 7.

P. Wajgart. Ja będę nad rezolucyą B. wnosił przejście do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Piérwszy i drugi paragraf się opuszcza a §. 3. brzmi (czyta):

„§. 3.

W szczególności uznaje się za zakazane:

a) nieprawne chodzenie, koczowanie, jeżdżenie wierzchem lub zaprzęgiem po ogrodach, rolach łąkach, tudzież po gruntach oznaczonych jako zamknięte, czy to przez ogrodzenia, rowy, miedze, tablice z zakazami lub inne widoczne znaki ostrzegające;

b) nieprawne wstępywanie na drogi, które w czasie dojrzewania plonów polnych i owoców w skutek zarządzenia przełożonego gminy a względnie przełożonego obszaru dworskiego zostały zamknięte i tablicami z zakazem lub innymi widocznymi znakami oznaczone zostały jako wzbronione.

P. Kornel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Miałem wprawdzie wnosić poprawkę do lit a), ale jak widzę, komisya sama zmieniła ustęp a), dlatego nie wnoszę do tego ustępu poprawki. Co do ustępu b) mniemam, że choćby moja poprawka dosłownie się nie utrzymała, to jednak p. sprawozdawca może potwierdzi mój sposób zapatrywania się, a dyskusya będzie komentarzem do ustawy. Według ustępu b) zdawałoby się, że w skutek zarządzenia przełożonego gminy czy obszaru dworskiego, mogłyby być zamknięte nawet i takie drogi, które są publiczne, z wsi do wsi wiodące. Mnie się zdaje, że tutaj jedno słówko brakuje, któreby usunęło wątpliwość; oto należy po słowie „drogi“ dodać „polne“. To słowo znajduje się nawet w §. 14., który jest w związku z ustępem b) §fu 3. Według mego wniosku będzie

początek tego ustępu brzmiał: „nieprawne wstępywanie na drogi polne“ i t. d.

Hr. Marszałek. Proszę tę poprawkę podać na piśmie.

Sprawozdawca p. Józef. Badeni. Poprawka p. Krzeczunowicza jest (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: po słowie: „drogi“ dodać „polne“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy wstać (dostatecznie popierają). Jest popartą.

P. br. Baum. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. Baum. P. Krzeczunowicz wniósł poprawkę, która ma na celu, ażeby jaśniejszy uczynić ten ustęp. Według mego przekonania poprawka ta nie tylko nie przyczyniłaby się nic do jasności tego paragrafu, aleby jeszcze większe zamieszanie spowodowała. Potrzebaby orzekać, co to są drogi polne. Z tego wyrazu *drogi polne* wywiązałyby się liczne i prawie nie do zwalczenia trudności. Zamiast tedy, żeby poprawka p. Krzeczunowicza do jasności się przyczyniła według mego zdania, jeszcze więcéj by pojęcie zaciemniła, bo jeżeli powiedziano drogi, to naturalnie rozumie się, że nie publiczne, na których przecie wszystkim wolno jeździć. Zatém sądzę, że ta poprawka nie powinna być przyjęta, bo nie dopnie zamierzonego celu.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mnie się zdaje, że poprawka posła lwowskiego jest słuszna, zwłaszcza, gdyby się chciał zgodzić ze mną i zamiast słowa „polne“ położył „nie publiczne“. Bez tego słowa zdawaćby się mogło, że wójtowi wolno będzie zamknąć drogę publiczną. Bo uważajmy panowie, że szkody polne nie tylko na drogach prywatnych się dzieją, ale większe jeszcze mogą się dziać na drogach publicznych, które są dla każdego dostępne, a przy których znajduje się wiele obcych gruntów. Przypuśćmy, że pole wójta znajduje się przy takiéj drodze, to wójt według tego paragrafu będzie miał prawo postawić wiechę na drodze czysto publicznéj, aby swoje pole zabespieczyć, a na to my w żaden sposób przystać nie możemy, iżby drogi publiczne przez postawienie takiéj wiechy przez wójta traciły swój charakter publicznéj komunikacyi. Mnie się zdaje, że to nie jest zmiana ale raczej wyjaśnienie odpowiednie rzeczywistym stosunkom i nie sądzę, aby tak daleko sięgał wstręt wysokiego Rządu do sankcyonowania jakichkolwiek przez nas uchwalonych zmian, ażeby taka niewinna, dla jasności tylko umieszczona poprawka sankcyi przeszkodzić miała. Jestem zatém zdania, aby dla możliwego ukrócenia wszelkich dowolności ze strony zarządów gminnych, włożyć tutaj to słowo *„nie publiczne.“*

P. Korneli Krzeczunowicz. Przyłączam się do poprawki p. Grossa i odstępuję od mojéj.

Hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę, aby po słowie „drogi“ dodać „nie publiczne“, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Zdaje mi się, że dodatek ten jest zupełnie niepotrzebny. Jest rzeczą niezawodną, że w razie, gdyby przełożony gminy lub obszaru dworskiego drogę publiczną zamknął, to niktby na to nie uważał. (Głosy: Oho!) Ale pominąwszy i to, jest rzeczą niezawodną, że w każdym razie starostwo z urzędu drogę by tę otworzyło na mocy ustawy drogowéj (głos: po tygodniu) nie, po 24 godzinach, i nie ma wątpliwości, że nadużycie zostałoby usunięte. Niemożliwém jest ustawę uchwalić w przewidywaniu wszelkich możliwych nadużyć.

W imieniu komisyi sprzeciwiam się temu dodatkowi.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie ustęp ten według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„b) Nieprawne wstępywanie na drogi, które w czasie dojrzewania plonów polnych i owoców, w skutek zarządzenia przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego zostały zamknięte i tablicami z zakazem lub innymi widocznymi znakami oznaczone jako wzbronione.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp b) przyjęty. Teraz poprawka p. Grossa.

Sekretarz p. Jasiński J. (czyta):

„Po słowach „nieprawne wstępywanie na drogi“ dodać „nie publiczne“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego

dodatku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł.

Jest jeszcze zapowiedziana poprawka do lit. p).

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„p) Samowolne uszkadzanie lub zanieczyszczanie blichującego się płótna."

Hr. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. Poneże widomo je, szczo tam, hde sia blichuje połotno, tam mohut moczyty sia takoż konopji, dlatoho stawlaju wnesenje, szczoby w toj alinei dodaty po słowach „blichującego się płótna" słów „albo konopi".

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Cywiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Sprzeciwiam się téj poprawce, ponieważ według policyjnych przepisów nie wolno jest moczyć konopi wszędzie, a mianowicie nie wolno tam, gdzie rybołostwo, nietylko w stawach ale nawet i w rzékach. Jeżeli więc moczenie konopi przeszkadza temu, który ma w tém miejscu rybołostwo, to w takim razie nie wolno by mu było w myśl téj poprawki tych konopi wyrzucić. Z tych powodów sprzeciwiam się temu dodatkowi.

P. Fecak. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. Muszu widpowisty p. Cywińskiemu szczo nykto ne małby prawa moczyty konopji tam, hde to newilno i nykto ne zapereczyłby prawo tamtomu wykienuty konopji. Ale jesły kto maje prawo moczyty konopji, to chotiwbym, szczoby kożdyj był karanyi jesły szczoś' w konopiach uszkodyt albo chodobą uszkodet.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Uważam ten dodatek za tak drobny, że jest mi zupełnie obojętném, czy on będzie przyjęty czy nie.

Hr. Marszałek. Będziemy głosowali naprzód nad wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„p) samowolne uszkadzania lub zanieczyszczanie blichującego się płótna."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp p) przyjęty.

Kto jest za dodaniem do tego ustępu słów „albo konopi" raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł. Zapowiedziana jest poprawka do §. 7.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 7.

W miejscowościach, gdzie zachodzi tego potrzeba a mianowicie w takich, gdzie często zdarzają się szkody nocne, może polityczna władza powiatowa zakazać pasania nocną porą."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, p. Fecak ma głos.

P. Fecak. Muszu tu powtoryty moju zeszłorocznu poprawku. Zakaz paszenia po noczy może buty tam dobryi, hde paswyska sut' ne wełykiji i ne dałekiji, ałe tak, to hospodary mohut tylko w noczy pasty i ne mohut' nawet w innom czasi pasty Dlatoho muszu powtoryty moju zeszłorocznu poprawku, aby dodaty w tom §. 7. po słowach „może starostwo" — „słowa za uchwałą rady gminnéj". Jesły rada hromadzka to uchwalyt, to może starostwo takij zakaz wydaty, bo inakszе sprotywlało by sia to interesowy hospodariw tam najbilszе, hde ony chodiat' na zarobok czerez deń' albo chodoba ciłoj deń' w roboti — kotra tilko nocznu porą pasty sia może.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, aby po słowach „może polityczna władza" — dodać „za uchwałą rady gminnéj" raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Nikt więcéj głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Muszę się stanowczo sprzeciwić téj poprawce, a to z téj prostéj przyczyny, że może właśnie zachodzić potrzeba nadużyć całéj gminy. W razie, gdyby cała gmina dopuszczała się szkód, to naturalnie nie uchwaliłaby, aby zakaz taki był wydany, i wtedy nie można by jéj nadużyciom zapobiedz. Drugi argument jest ten, że zeszłego roku po dłuższéj nad tą poprawką dyskusyi, znakomitą większością został ten §. w swojém teraźniejszém brzmieniu uchwalony i w przedłożeniu rządowém jest on także w

tem brzmieniu zachowany, uważam więc rzecz już za rozstrzygniętą.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód ten paragraf pod głosowanie według brzmienia wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 7.

W miejscowościach, gdzie zachodzi tego potrzeba a mianowicie w takich, gdzie często zdarzają się szkody nocne, może polityczna władza powiatowa zakazać pasania nocną porą.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym §. raczy rękę podnieść (większość). §. 7. przyjęty.

Kto jest za dodatkiem p. Fecaka, aby po wyrazach „może polityczna władza powiatowa“ dodać słowa „za uchwałą rady gminnéj“ raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł.

Przystępujemy do §. 10. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 10.

Do pędzenia, trzymania lub pasania bydła na obcych gruntach potrzeba szczegółowego tytułu prawnego lub wyraźnego zezwolenia właściciela. Przepis ten odnosi się również do pasania na ugorach i ścierniach, tudzież po drogach i miedzach polnych.“

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Stylizacya tego paragrafu nie wydaje mi się jasną, jeżeli ją biorę w związku z innymi paragrafami, i tak w paragrafie 3. czytam: „W szczególności uznaje się za zakazane i t. d.“ wiem tedy, że jeżeli się kto temu zakazowi sprzeciwi, ulegnie karze. W §. 15. gdzie mowa o karach, czytam, że kto nie zachowuje przepisów objętych w §§. 5. do 10. podlega grzywnie i t. d.

Owoż chciałbym ażeby paragraf 10. miał redakcyą stosowną w związku z innymi paragrafami a szczególnie z §. 15. i dlatego wnoszę poprawkę (czyta): „Zakazaném jest pędzenie, trzymanie lub pasanie bydła na obcych gruntach bez szczegółowego tytułu prawnego lub wyraźnego zezwolenia właściciela. Zakaz ten odnosi się i t. d.“

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„Paragraf 10. ma brzmieć:

Zakazaném jest pędzenie, trzymanie lub pasanie bydła na obcych gruntach bez szczegółowego tytułu prawnego lub bez wyraźnego zezwolenia właściciela. Zakaz ten i t. d. (według wniosku komisyi).“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (poparta dostatecznie). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. W imieniu komisyi kultury krajowéj przyjmuję tę poprawkę. Paragraf ten zatém będzie brzmiał:

„§. 10.

Zakazaném jest pędzenie, trzymanie lub pasanie bydła na obcych grunta bez szczegółowego tytułu prawnego lub bez wyraźnego zezwolenia właściciela. Zakaz ten odnosi się również do pasania na ugorach i ścierniach, tudzież po drogach i miedzach polnych.“

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu w takiém brzmieniu, zechce rękę podnieść (większość). §. 10. przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 19.

Jeżeli zachodzą okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujące, można zniżyć grzywny w §§. 13, 14., 15., 17. i 18. ustanowione aż do połowy.“

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Muszę podnieść dwie myśli przy tym paragrafie, które się znajdowały w zeszłorocznym przez Sejm uchwalonym projekcie; myśli, które miały swoje znaczenie, które także się znajdują w pruskiéj ustawie o policyi polowéj.

Pierwsza myśl jest ta, że grzywny oznaczone powinno się w razie stawiania oporu przeciwko zajmowaniu lub fantowaniu zwiększać. Jest rzeczą naturalną, że wtedy karę powinno się zwiększać, gdyż to jest właściwie buntem przeciw straży, jako władzy publicznéj, albo oporem przeciw wykonywaniu prawa, innéj osobie służącego.

Wnoszę więc poprawkę, aby do §. 19., gdzie jest powiedziane, że jeżeli zachodzą okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujące, można zniżyć karę, dodać drugi ustęp:

„Grzywny wyznaczone w §. 13. do 18 mogą być zwiększone aż do podwójnéj wysokości, jeżeli przestępca stawia opór zajmowaniu lub fantowaniu albo czyni je niemożebném.“

W ustawie pruskiéj jest przepis jeszcze ostrzejszy. Podwójnéj karze ulega, kto się uchyli od fantowania, n. p. siądzie na konia i ucieknie; poczwórnéj zaś karze pieniężnéj ulega, kto się fantowaniu gwałtem opiera, a oprócz tego mają być do niego w miarę okoliczności zastosowane przepisy ustawy karnéj.

Nie mogę zgodzić się z poglądami tych panów, którzy sądzą, że ponieważ p. Minister nie przedłożył zeszłorocznego projektu sejmowego i przedstawił nam projekt inny, więc już żadnéj poprawki w tym rządowym projekcie przyjąć nie można. Sądzę że poprawka mniéj donośna nie zasadnicza, już i panu Ministrowi nie zawadzi.

Druga poprawka, którą wnoszę, brzmi (czyta):

„Nie ulega żadnéj karze, kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem, albo pędzi bydło przez obcy grunt jeżeli do tego jest zmuszony złym stanem drogi, koło tego gruntu położonéj, do powszechnego użytku służącéj“.

Proszę panów nie wiem, dlaczego teraz w tym projekcie ustęp ten został opuszczony. Któżby mógł powiedzieć, że ten dodatek nie jest potrzebnym? Czy u nas nie ma takich dróg, któremi nie można przejechać? — Panowie wiecie dobrze, że bardzo często jest się zmuszonym złym stanem drogi na bok zjechać.

Tu znowu odwołuję się na pruską ustawę, gdzie znajduje się taki sam przepis, pomimo, że stan dróg tam jest daleko lepszy niż u nas. A przecież ustawodawstwo uznało tam za słuszne i sprawiedliwe, nie karać wtedy, gdy kto nie może złą błotną drogą przejechać i jest zmuszony wskutek tego zboczyć na grunt obcy.

Sądzę, że jest niepodobieństwem, aby Rząd dla tak drobnéj poprawki nie chciał projektu do sankcyi przedłożyć. (Głosy: Rzecz ta należy do ustawy drogowéj).

Słyszę głosy, że to należy do ustawy drogowéj. Muszę na ten zarzut odpowiedzieć, że jesli w ustawie o policyi polowéj będzie przepis, że ten kto jedzie po cudzym gruncie, choćby dla złéj drogi musiał to uczynić, będzie fantowanym i zapłaci karę — to ustawa drogowa mu nie pomoże; bo on będzie zatrzymany, fantowany, do sądu wójtowskiego prowadzony, na stratę czasu narażony, do płacenia kary przymuszonym, a najczęściéj nie będzie miał nawet regresu, któryby mu z ustawy drogowéj służył przeciw tym, którzy do utrzymania drogi w dobrym stanie byli obowiązani a obowiązku swojego nie dopełnili; bo użycie tego regresu naraziłoby go na nowe koszta i stratę czasu.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia.

Sprawozdawca p. Badeni Józef (czyta):

„Grzywny oznaczone w §. 13 do 18 mogą być zwiększone aż do podwójnéj wysokości, jeżeli przestępca stawia opór zajmowania lub fantowania albo czyni je niemożebném.“

Hr. Marszałek. Kto popiera tę piérwszą poprawkę p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poprawka ta jest popartą.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„Nie ulega żadnéj karze, kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem, albo pędzi bydło przez obcy grunt, jeżeli do tego jest zmuszony złym stanem drogi koło takiego gruntu położonéj, do powszechnego użytku służącéj.“

Hr. Marszałek. Kto popiera drugą poprawkę p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poprawka druga poparta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. P. Krzeczunowicz odpowiadając na wniosek P. Bauma powołał się na: *„Bange machen gilt nicht“*, a tymczasem tym trybem sam idzie, tylko z odwrotnéj strony, bo przedstawia, że kto będzie głosował za tym projektem, to uczyni to z tego względu, by go nie posądzono, że jest przeciwny téj ustawie.

Co do rzeczy saméj muszę nadmienić, że powoływanie się na ustawę pruską tylko wtedy będzie na czasie, jak będziemy do Prus przyłączeni (głosy: oho! oho!) — ale teraz nie możemy brać téj ustawy za podstawę i musimy się stosować do ustawy, która teraz tutaj jest obowiązującą. Zresztą trudno się odwoływać do ustawy pruskiéj, któréj poprawienie jest w toku, a która ma być zupełnie przeistoczoną, więc nie ma téj pewności, czy te wszystkie jéj zasady się utrzymają.

Co do poprawki p. Krzeczunowicza, że w razie, gdy kto stawia opór straży, ma być mu kara powiększoną, to nie potrzeba na to ustawy polowéj, bo jest na to ustawa z r. 1862, która powiada, jak ma być traktowany ten, który sprzeciwia się straży polowéj.

Co do poprawki, że wolno robić szkodę polną, jeżeli stan drogi jest zły, to w tym względzie powołuję się na nagłówek ustawy, który mówi: ustawa w przedmiocie ochrony własności polnéj. Powinno więc być w téj ustawie to tylko, do czego ta ustawa wydaną została. Jeżeli więc ktoś jeżdżąc po cudzym gruncie, zrobi szkodę, to téż musi za szkodę odpowiadać, a okoliczność, że droga jest zła, może tylko wpływać na wymiar kary jako okoliczność łagodząca. Ale z drugiéj strony ustawa drogowa postanawia, że jeżeli kto poniesie szkodę przez zły stan drogi, to ma prawo żądać odszkodowania. Nie widzę dlaczego mieszać te ustawy poprawką, przeciwiającą się celowi, do którego zmierza ustawa.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Chcę się oświadczyć przeciw piérwszéj poprawce p. Krzeczunowicza dlatego, że to, co ona zamierza postanowioném jest w §§. 81, 311 i 312 kod. kar., które stanowią, że opór przeciw straży polowéj byłby albo gwałtem publicznym, a wtedy jest zbrodnią, z §. 81. k. k., albo nieprawném wmieszaniem się w jéj czynności lub obrazą téjże, a wtedy byłby przekroczeniem z §. 311 lub 312 k. k. Dlatego sądzę, że takie postanowienie, jakie mieć chce p. Krzeczunowicz jest niepotrzebném.

Co do drugiéj poprawki nie wiem, dlaczego karaćby nie można, jeśli ktoś jeździ po cudzym gruncie, gdy jaka gmina ma trochę złą drogę. Podobna poprawka dałaby powód do wielkich nadużyć, bo nie wiedzieć, do kogo należy ocenić, czy droga była dobra, czy zła i czy rzeczywiście była konieczna potrzeba objeżdżania drogi przez cudze grunta. Dlatego oświadczam się przeciw téj poprawce.

P. Dunajewski. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (wiekszość). Dyskusya zamknięta. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jakkolwiek podniesiono tu, że komisya przy uchwaleniu ponowném ustawy polowéj była w kolizyi z powodu odmówienia sankcyi pierwotnéj ustawie i groźby podobnéj na przyszłość, to jednak muszę zauważyć, że nie odnosi się to do wszystkich zmian w projekcie zawartych. Już druga poprawka posła Krzeczunowicza, ażeby jeśli jest droga zła wolno było zboczyć w tę lub ową stronę, była przedmiotem obszernéj dyskusyi i nietylko przez wzgląd, że wprowadzenie jéj mogłoby przeszkodzić sankcyonowaniu ustawy, ale przez wzgląd na obecny stan rzeczy większością ustęp ten w komisyi przyjęty został. Niewątpliwie, że w smutném położeniu jest ten, który jadąc złą drogą, musi zbaczać na prawo i lewo, ażeby z błota wyjechać. Lecz jest to jeden przewidziany wypadek zły, ale obok tego jest drugi nierównie gorszy, to jest, że często zjeżdżają na prawo i lewo, chociaż droga dobra a jednak tłómaczą się tém, że nie jest do przebycia.

Określenie, która droga jest do przejazdu dobra lub niemożliwa, trudném o ile jest o tyle w każdym razie względném i zawisłém od siły pociągowéj. Jeżeliby ustawa pozwoliła na to, ażeby z drogi zjeżdżać, to byłoby bardzo wiele wypadków, że często z kaprysu zbaczanoby na prawo i na lewo, mówiąc że droga nie jest do przejazdu. Jest więc tutaj dwojakie złe, jedno, że ktoś natrafił na złą drogę, a drugie, że zostawia się dowolności obszerne pole. Owóż w komisyi była większość za tém, że mniejszém złém jest zamknąć komunikacyą na pewnych drogach, niż dozwalać, aby z drogi dowolnie zjeżdżano. Ja przyznam się, że chociaż mieszkam na wsi, wiem, że drogi bywają złe, jednak jestem za tém, ażeby ten ustęp, z powodów, które przytoczyłem, opuścić.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Korneli Krzeczunowicz. Co do zarzutów przeciw piérwszéj poprawce, odpowiem posłowi Spławińskiemu, który mniema, że w skutek takiego postanowienia, przestępca lepiéjby wyszedł natém, niż gdyby do niego zastósowano przepisy ogólnéj ustawy karnéj. Ja jednak sądzę, że jeżeli czyn podpada pod ogólne postanowienia ustawy karnéj, to przepis, który proponowałem, téj sankcyi karnéj nie narusza; ustawa karna powszechna dosięgnie winowajcę. Lecz zdarzą się czyny oporu przeciw fantowaniu, które nie ulegną powszechnéj ustawie karnéj, a wtedy przynajmniéj policyjna kara będzie według mojéj poprawki zwiększona. I to jest bardzo słuszne.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Józef Badeni. Jakkolwiek już jeden członek komisyi przemawiał przeciwko poprawce posła Krzeczunowicza, jednakże muszę z méj strony kilka słów dorzucić.

Wprawdzie nie z tych względów sprzeciwiam się téj poprawce, które poseł Abrahamowicz przytoczy' — a sądzę, że je przytoczył we własném tylko imieniu, a nie w imieniu komisyi — lecz głównie z tego powodu, że w odezwie Namiestnictwa tutaj w kopii dołączonéj, znajduje się następujący ustęp (czyta):

„Do §. 19. projektu zauważa pan Minister, że w każdym poszczególnym wypadku stawionego oporu musi być niezawiśle od przestępstwa polowego rozpoznaném i rozstrzygniętém, czy i jak dalece karygodnym jest stawiony opór".

Widocznie więc chodzi panu Ministrowi o to, ażeby czyn podobny nie podpadał pod ustawe polową; dlatego komisya, która przyjęła to stanowisko, że nie chciała wprowadzać napowrót do ustawy postanowień, które były powodem nieotrzymania sankcyi pierwotnéj uchwały sejmowéj temu dodatkowi się sprzeciwiała. Co się tyczy drugiéj poprawki posła Krzeczunowicza, to sięga ona tak dalece w ustawę drogową, że żadną miarą w ustawie polowéj miejsce mieć nie może.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„Jeżeli zachodzą okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujące, można zniżyć grzywny w §§. 13, 14, 15, 17. i 18. ustanowione aż do połowy."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść (większość). Paragraf 19. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. (czyta):

„Grzywny oznaczone w §. 13. do 18. mogą być zwiększone aż do podwójnéj wysokości, jeżeli przestępca stawia opór zajmowaniu lub fantowaniu, albo czyni je niemożebném."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozd. poseł Józef Badeni (czyta): „Nie ulega żadnéj karze, kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem, albo pędzi bydło przez obcy grunt, jeżeli do tego jest zmuszony złym stanem drogi koło takiego gruntu położonéj, do powszechnego użytku służącéj."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca poseł Józef Badeni. Z powodu przyjęcia poprawki p. Krzeczunowicza w §. 10. zachodzi potrzeba zmiany stylizacyi dalszego ustępu w tym paragrafie, który piérwszy raz mylnie odczytałem. Poprawka p. Krzeczunowicza do §. 10. brzmi (czyta):

„Zakazaném jest pędzenie i t. d." Zatém w drugim ustępie być powinno: „Zakaz ten odnosi się również do ugorów i ścierni, tudzież do dróg i miedz polnych".

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Mamy zmianę, którą w pierwszym ustępie przyjęto, zmiana dalsza jak uważam zupełnie jest zbyteczną.

Sprawozd. poseł Józef Badeni. Powód, dla którego wniosłem tę poprawkę jest ten, że tu w piérwszym ustępie mowa o pędzeniu, trzymaniu i pasaniu bydła, a w następnym zdawałoby się, że tylko do pasania ten przepis się odnosi, a nie do pędzenia lub trzymania.

Ustęp drugi paragrafu tego zatém będzie brzmiał jak następuje (czyta):

„Zakaz ten odnosi się również do ugorów i ścierni, tudzież do dróg i miedz polnych."

P. Kornel Krzeczunowicz. Lepiéj będzie zamiast „zakaz" powiedzieć „przepis".

Sprawozdawca poseł J. Badeni. Przyjmuję tę zmianę, będzie więc: „Przepis ten odnosi się również do ugorów i ścierni, tudzież do dróg i miedz polnych."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj stylizacyi, zechce rękę podnieść (większość). Stylizacya §. 19. przyjęta.

Sprawozd. p. J. Badeni (czyta): „§. 23 Szkodnik obowiązany jest niezależnie od kary wynagrodzić zrządzoną szkodę."

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Paragraf 23. jest właśnie tym, od którego zaczynał się w projekcie przeszłorocznym, przez komisyą przedłożonym a przez Sejm uchwalonym — szereg paragrafów, które teraz są uchylone.

Nie będę powtarzał powodów, które przytoczyłem w dyskusyi ogólnéj, za dopuszczeniem zgody

czyli zaprowadzeniem opłaty za przestępstwo, któréj złożenie, w razie jéj przyjęcia przez poszkodowanego, kończy całą sprawę.

Przeciw téj myśli wystąpił stanowczo w dyskusyi ogólnéj poseł wadowicki, p. Baum; powiedział, że nie sprzeciwia się téj myśli dlatego, iż ją uchylił Rząd, ale dla tego, iż ona jest zgubną; powiedział także, iż onby się téj myśli sprzeciwiał stanowczo, gdyby ona nawet w projekcie rządowym się znajdowała.

Otóż w przeszłym roku ta myśl nie znajdowała się w projekcie rządowym; dodała ją komisya sejmowa w §. 27. swojego projektu, a paragraf ten został uchwalony w Sejmie bez najmniejszéj opozycyi.

Nie wiem, czy szan. poseł wadowicki przeszłego roku był za tém, czy nie, czy wtedy sądził, że to jest złe i głosował przeciw temu, ale to pewna, że przeciw temu §. 27 w przeszłym roku nie przemawiał, stąd mogę wnosić, że szanowny poseł nie poczytywał w przeszłym roku tego przepisu za tak zgubny, że więc dopiéro w tym roku powziął przekonanie o szkodliwości tego przepisu, któremu Rząd się sprzeciwił. To jest pewném, że komisya przeszłego roku w większości swéj uznała, że taki przepis jest dobry, a tego roku widzę, że komisya odstąpiła od tego jedynie z powodu nacisku, który był na nią wywierany, że ustawa, opatrzona poprawkami donioślejszemi, nie będzie sankcyonowaną.

W przeszłorocznym projekcie, przez Sejm uchwalonym, znajduje się jeszcze jeden ważny ustęp, uchylony w projekcie obecnym, który mojém zdaniem mógłby ze stosowną zmianą być przyjętym, bez narażenia ustawy na odmówienie sankcyi.

Jest to ustęp, odnoszący się do odpowiedzialności rodziców i służbodawców za szkody wyrządzone na ich korzyść przez ich dzieci lub sługi. W dyskusyi ogólnéj przytoczyłem powody, przemawiające za takim przepisem. Jeżeli tego nie przyjmiemy, możemy być przekonani, że zdarzą się liczne przypadki przestępstw, w których kara pieniężna i wynagrodzenie szkody będą uchylone.

Jeślibym znowu usłyszał te *acerba verba*, że Rząd nie będzie sankcyonował ustawy z taką poprawką, jeżeli wysoki Sejm ją odrzuci, to przynajmniéj zostanie ślad, że taki wniosek był czyniony, a potém praktyka okaże, czy wniosek był potrzebny czy nie.

Wnoszę więc do §. 23. następujący dodatek (czyta):

„Rodzice i służbodawcy odpowiadają za kary i szkody, jeżeli przez ich, w domu rodzicielskim mieszkające dzieci, a względnie przez ich sługi popełnione zostało w myśl przepisów téj ustawy przestępstwo na ich korzyść. Za szkody zrządzone przez zwierzęta domowe, odpowiada zawsze tychże właściciel."

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. P. sekretarz ją odczyta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta powyższą poprawkę).

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba posłów popiera). Nie jest popartą.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Ponieważ poprawka p. Krzeczunowicza nie została popartą, więc nie potrzebuję odpowiadać.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„§. 23.

Szkodnik obowiązany jest niezależnie od kary wynagrodzić zrządzoną szkodę".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Teraz kto jest za przyjęciem en bloc pozostałych §§. ustawy, oraz tytułu, wstępu i roty przysięgi dla straży polowéj, raczy wstać (większość). Ustawa przyjęta.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wnoszu, aby prystupyty do tretoho czytania toj ustawy bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta w trzeciém czytaniu. Dyskusyą nad rezolucyą B. i uchwałą C. odraczam do następnego posiedzenia. Jest pismo od Rady szkolnéj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„O d e z w a

Piérwszym warunkiem rozwoju szkolnictwa w kraju i wykonania ustaw szkolnych, mianowicie co do przymusu szkolnego są odpowiednie budynki szkolne, których wielki brak w kraju czuć się daje.

Przy powszechném ubóstwie gmin powołanych w piérwszym rzędzie do dostarczenia budynków szkolnych nie ma widoku, ażeby gminy, aczkolwiek dla szkoły najlepiéj usposobione, były w stanie z własnych funduszów wystawić odpowiednie budynki szkolne, i zachodzi konieczna potrzeba przyjścia gminom w tym względzie w pomoc, czy to bezzwrotnymi czy to zwrotnymi zasiłkami.

Przyzwolona na ten cel w budżecie krajowego funduszu szkolnego na rok 1876 kwota 60.000 złt. jest tak niedostateczną, że z niéj najnaglejsze żądania i potrzeby nie będą mogły być zaspokojone.

Zawezwane z początkiem tego roku okręgowe rady szkolne, ażeby wykazały gminy, którymby z zasiłkiem na budynki szkolne z przyzwolonéj na ten cel kwoty 60.000 złt. w pomoc przyjść należało, wykazały, że 619 gminom potrzebne są zasiłki, że koszta budowy budynków szkolnych, na których częściowe pokrycie pożądane są zasiłki, wynoszą 834.246 złt. i że potrzebne na częściowe pokrycie tych kosztów zasiłki dochodzą do kwoty 238.740 złt.

Cyfry te przemawiają za koniecznem podwyższeniem przyzwolonéj na ten cel w r. 1876 kwoty.

Funduszu na to podwyższenie dostarczyćby mogła przyzwolona na rok 1876 w budżecie krajowego funduszu szkolnego w rubryce I. kwota 278.000 złt., w któréj to rubryce według doświadczeń z lat poprzednich okażą się w roku 1876 zaoszczędzenia.

Ponieważ c. k. krajowa Rada szkolna bez przyzwolenia wysokiego Sejmu zaoszczędzeniami, które okażą się w rubryce I. budżetu krajowego funduszu szkolnego w roku 1876 rozporządzać nie może, a bardzo byłoby pożądaném, ażeby z tych zaoszczędzeń przynajmniéj kwota 20.000 złt. mogła być użytą dla gmin na zasiłki zwrotne na budynki szkolne, przeto udaje się do Świetnego Wydziału krajowego z uprzejmą prośbą o wyjednanie u wysokiego Sejmu krajowego przyzwolenia, ażeby z zaoszczędzeń, które okażą się w roku 1876 w rubryce I. budżetu krajowego funduszu szkolnego mogła być użytą kwota dwudziestu tysięcy (20.000) złt. na zasiłki zwrotne dla gmin na budynki szkolne.

We Lwowie dnia 4. kwietnia 1876.

Potocki.“

P. S m a r z e w s k i. Proszę o głos.

Hr. M a r s z a ł e k. P. Smarzewski ma głos.

P. S m a r z e w s k i. Ze względu na krótkość czasu, jaki nam do obrad pozostaje, czynię wniosek, ażeby ta sprawa była traktowaną jako nagła, o ile na to regulamin pozwala, t. j. aby w piérwszym rzędzie bez drukowania została odesłaną do komisyi budżetowéj.

Hr. M a r s z a ł e k. Jest wniosek, aby tę odezwę bez drukowania odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. P. sekretarz odczyta jeszcze spis załatwionych petycyi komisyi petycyjnéj.

Sekretarz p. Józef J a s i ń s k i (czyta):

„212/S. Edward Ćwiciewicz o pozwolenie myta przewozowego w Bartkówce. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

221/S. Teresa Bilińska we Lwowie o wynagrodzenie za utrzymanie podrzutka Hrabowskiego. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: Przejść do porządku dziennego.“

Sekretarz p. Józef J a s i ń s k i (czyta): „Spis petycyi załatwionych przez komisyą prawniczą:

236/S i 314/S. Petycye Biecza i Czarnego Dunajca o utworzenie w tych miejscowościach sądów powiatowych. Sprawozdawca p. Józef Jasiński. Wniosek: Odstąpić wys. Rządowi z wezwaniem spiesznego wprowadzenia w życie nowo utworzyć się mających sądów powiatowych.“

Hr. M a r s z a ł e k. Przyszłe posiedzenie w piątek o godzinie 10. przed południem. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny dziewiętnastego posiedzenia 7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 7. kwietnia 1876 o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. Sprawozdawca poseł Józef Badeni.

2. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Chrzanowskiego co do zmiany §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego. Sprawozdawca p. Waygart.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku członka Sejmu dra Zolla w przedmiocio zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Sprawozdawca p. Szujski.

4. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca p. Mikołaj Wolański.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka względem uchwalenia ustawy przeciwko pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka co do ograniczenia stopy procentowéj od pożyczek pieniężnych. Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Czaykowski.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku posła Szujskiego względem odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy. Sprawozdawca p. Romer.

10. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Spławińskiego co do zmiany ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj, drogowéj, edukacyjnéj i prawniczéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Szemelowski, dr. Wesołowski, Podlewski, Dąbrowski, Golejewski, Bartoszewski, ks. Lisiewicz, ks. Chełmecki, Chrapek, Członek Sejmu dr. Zoll i p. Józef Jasiński.“

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 15.)

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. kwietnia 1876.

Treść: Rezygnacya p. Skwarczyńskiego z godności członka Wydziału krajowego. — Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowéj nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. — Przemówienie pp. Kowalskiego, Waygarta, Spławińskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie rezolucyi i uchwały według wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie zmiany §§. 82. i 83. regulaminu sejmowego. — Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi w drugiém i trzeciém czytaniu. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku członka Sejmu dr. Zolla w przedmiocie zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. — Przemówienie p. Biłousa i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających. — Przemówienie p. Biłousa i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Stępka w przedmiocie uchwalenia ustawy przeciw pijaństwu. — Przemówienia pp. Biłousa, Jędrzejowskiego, Tyszkowskiego, Cywińskiego, ks. Zaklińskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisyi i odrzucenie poprawki p. Tyszkowskiego. — Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka co do ograniczenia stopy procentowéj od pożyczek pieniężnych. — Przemówienie ks. Kaczały i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie jednomyślne wniosku komisyi. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych dublańskich, za zakłady krajowe. — Przemówienie pp. ks. Krasickiego, Skrzyńskiego, Grossa, Łaskorza, hr. Golejewskiego, Gniewosza, Kowalskiego, powtórnie ks. Krasickiego, Abrahamowicza, Grocholskiego, powtórnie Kowalskiego, Grossa i sprawozdawcy. — Przyjęcie ustępu piérwszego wniosków Wydziału krajowego z poprawką p. Skrzyńskiego, przyjętą przez Wydział krajowy. — Dyskusya nad piérwszymi trzema punktami warunków przyjęcia szkoły dublańskiéj pod zarząd kraju, i nad odnoszącymi się do tychże punktów poprawkami. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Grossa, Gniewosza, Zyblikiewicza, Grocholskiego, Abrahamowicza, powtórnie Zyblikiewicza i Skrzyńskiego, hr. Golejewskiego, Józefa Badeniego, Krzeczunowicza K., powtórnie Grocholskiego i sprawozdawcy. — Odrzucenie poprawki p. Gniewosza w głosowaniu imiennem. — Przyjęcie punktów 1. i 2. warunków według wniosków Wydziału krajowego, tudzież punktów 3, 4 i 5. według wniosków p. Skrzyńskiego i odroczenie dalszéj dyskusyi do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. m. 15 rano.
Obecnych posłów 128.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni Józef Jasiński i ks. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołom z 16, 17. i 18. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, są więc przyjęte.

Pan sekretarz odczyta rezygnacyą p. Skwarczyńskiego z godności członka Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Jasiński J. (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio Marszałku!

Obecny stan zdrowia mego nie pozwala mi spełniać bez przerwy obowiązków członka Wydziału krajowego. Dlatego składam mandat członka Wydziału krajowego, mnie przez wysoki Sejm powierzony, i łączę wyraz najgłębszego poważania, z którém zostaję

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

uniżonym sługą

Paweł Skwarczyński.“

Hr. Marszałek. Na jednem z najbliższych posiedzeń będziemy musieli przystąpić do wyboru jednego członka Wydziału krajowego na miejsce p. Skwarczyńskiego.

P. Sekretarz odczyta spis petycyi wniesionych do Sejmu.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi

po dzień 5. kwietnia 1876 do Sejmu krajowego wniesionych.

218. Gmina m. Buczacza przez posła Podlewskiego o zaliczkę zwrotną 5000 złt. na wybudowanie szkoły.“

P. hr. Golejewski, Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„219. Wydział powiatowy w Jaśle przez p. Józefa Jasińskiego o ustanowienie sądu kolegialnego w Jaśle.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnosze, ażeby wysoka Izba raczyła odesłać tę petycyą do komisyi prawniczéj, gdzie już jest kilka petycyi téj treści.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„220. Wydział powiatowy w Jaśle przez p. Józefa Jasińskiego o zniesienie szpichlerzy gromadzkich a zakładanie natomiast gminnych kas pożyczkowych.

221. Gmina Rzepiennik biskupi przez p. Romera o zmniejszenie liczby kolektur loteryjnych w kraju.

222. Hlebowicki Grzegorz, były nauczyciel przez p. Pawlikowa o zapomogę.

223. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez p. Romera o wykończenie drogi krajowéj brzesko-sandeckiéj z Kurowa do drogi państwowéj w Nowym Sączu.“

P. Romer. Poszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła petycyą Wydziału powiatowego w Nowym Sączu odesłać do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi drogowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„224. Komisya mieszana, wybrana z inicyatywy komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego przez p. Grossa o przyjęcie gwarancyi dla kwoty 6000 złt, użyć się mającéj na wybudowanie składów zbożowych we Lwowie.“

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, ażeby wysoka

Izba raczyła tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„225. Roszko Józef przez p. Spławińskiego o zapomogę.

226. Reprezentacya miasta Stanisławowa przez p. Kamińskiego o poparcie prośby względem ustanowienia w Stanisławowie filii c. k. austryackiego Banku narodowego.

227. Filia stowarzyszenia aust. przymysłu leśnego w Solotwinie przez p. Kamińskiego przystępuje do petycyi miasta Stanisławowa o ustanowienie filii c. k. austryackiego Banku narodowego w Stanisławowie.

228. Dyrekcya kasy oszczędności w Stanisławowie przez p. Kamińskiego przystępuje do petycyi miasta Stanisławowa o ustanowienie tamże filii c. k. Banku narodowego.“

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. Sprawozdawca p. Józef Badeni.

Srrawozdawca p. Józef Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (z trybuny):

Po przyjęciu ustawy mamy jeszcze przystąpić do uchwalenia rezolucyi B. która brzmi (czyta):

Rezolucya.

Wzywa się wysoki c. k. Rząd, aby istniejąca w prawodawstwie karném luka, polegająca na tém, że niema postanowienia karnego na nieprawne zajmowanie lub fantowanie cudzych ruchomości, jak najrychléj była wypełnioną.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Kowalski. Słyszałyśmo tut predwczera hołos, szczo ustawodawstwo naszoje ne jest dostatoczne i ne dokładne, a daże p. Krzeczunowicz dumał, szczo innyi ustawodawstwa sut' lipszyi, odnakże austryackoje ustawodawstwo z hłubokych mysłej wysnutoje, maje swoju wełykuju istorju, bo kilkowikowuju praktyku, ono może i dla nas służyty za dostatecznoje. Ne budu odnakże w obroni austryjackoho ustawodawstwa wystupowaty, bo choczu tilko ohranyczyty sia na rezolucju, kotoraja jest predmetom nyniszuoj rozprawy.

Oto komisja kultury krajewoj wykrywaje jakujuś nedokładnost', wykazuje jakiś „luky“ w ustawi karnoj i chocze własne toje, szczo wedla jej mniinia jest „wadływoje“, szczo jest „nepravydłowoje“, aby buło traktowane piśla zakona karnoho. Pomynaju, szczo ustawa nasza na toje tylko kary stawyt, szczo parahrafamy jako karajemoje jest uważane. Otże toje szczo pewnymy parahrafamy ne jest piśla ustawy jako karajemoje, ne należyt pod ustawu karnu podtiahaty. Chocze zatim rezolucju rozszyryty prawo karnoje i roztiahnuty tojeże także na neprawnoje zajmowanie, zafantowanie ruchomosty kohoś tretoho. Samaja odnakże komisja kultury krajewoj sobłaszaje sia z tim, szczo takie zajmowanie, zafantowanie czużych ruchomosty bez pryzwołenja, abo bez prawa zastuwu, jest neprawnym. Szczo, że jest neprawnym, tomu opiki nijakoj prawo ne udilaje; a szczo to a ne inaksze ricz sia majet, bude dostatocznem odkłykaty sia na §. 19 i §. 344 ustawy cywilnoj, bo tak parahraf 19 ustawy cywilnoj, jak §. 344 zaboroniajut naruszaty koho ny bud' w posidaniu; jakoje by to posidanie było, czy prawoje, czy neprawoje. I dla toho ne wilno druhomu, kotoryj sudyt szczo maje jakieś prawo, samowładno wystupowaty i sobi samomu sprawy diłaty; bo jesły sudyt, szczo jest w swoich prawach oskorbłenyj i samowładno wystupaje, to tohdy diłaje znow sam krok naprawnyj. Sut' na toje pewniji własty i sudy, kotoriji jemu do toho prawa dopomohut i dlatoho §. 19 ustawy cywilnoj stanowyt, szczo nykomu ne wilno sobi samomu sprawy diłaty, tilko toj, kto pokrywdżenyj, maje sia udaty do sudu, do własty, a to tim bilsze, poneże §. 344 stanowyt, szczo kożdomu swobidno jest, szczoby nasyłje nasyłjam odperł, a jesły ktoś nasylje tworyt, tohdy uriady publyczniji pokłykani nasurotyw neho do stereżenia publycznoho poriadku i supokoju i tyi powynni pryjty w pomicz zahorożonemu.

Otże w perwszom słuczaju, jesły ktoś diłaje sobi neprawno, prysłużaje tak prawo boronyty sia protyw nemu, i trebowaty pomoczy sudu iły własty, jak i poszukiwaty odszkodowania iły inaksze skazawszy, żadaty prywernenia do stanu perw-

szoho, szczoby ne uronyty nyczoho iz swoich praw, a w tom wzhladi zariadżujet postupowanie prowizorycznoje. Komisji, że kultury krajowoj ne jest dostatocznem, szczoby ustawa cywilna choronyła zahorożennoho w swoim prawi, tolko chocze, szczoby jeho koneczno choronyła ustawa karna.

Prawda, sohłaszaju sia, szczo takoje neprawnoje zafantowanie czużoj riczy, ustawa karna doty ne uważaje za karajemoje, ałe jak to tiażko potiahnuty hranyciu, szczo włastywo można uważaty neprawnem zafantowaniem? i jakże to z druhoj storony duże łehko popasty sia pry tom w klamku z kotoroj tiażko wyjty. I dla toho własne, szczoby ne dopustyty samoho mninia, szczo jest w ustawodawstwi jakaja łuka i szczoby ne pomnożyty rody karajemych dił, zabrałjem hołos, bo w perwszom słuczaju, chotiaj sohłaszaju sia z komisieju kultury krajewoj, szczo neprawne fantowanie jest po zakonu karnomu nekarajemym, odnakże zawżdy ono jest wedla §. 171 ust. karn. błyskim kradeży, a czasto i oszustwom.

I tak na prymir zaberaju neprawno z czużoho posidania czużu ricz, dla toho szczo sudżu, szczo maju prawo protiw posidatełewy, ałeż mohu łehko bilsze zabraty, jak meni sia należyt, abo ktoś tretyj może maty prawo na toj riczy zabezpeczenoje, proto jesły ja po takuju ricz siahaju na swoje zabezpeczenie, to tohdy popołniaju łehko zbrodniu, abo prestupstwo kradiży abo oszustwa. Tak ponymajut toje wsi prawnyki w Austrji, imenno profesor Herbst, takoż tak ponymał w swoim komentari i własne peresterihaje, szczo ne duże trudno czerez takoje diło popasty sia pod ustawu karnu. Nawedu inny prymir: Toj kotoryj chocze ostaty sia pry swoim prawi i postanowył sobi zabraty czużu ricz w posidanie, ot tak n. p. konia, paru byczkiw, kotoryi czasto prywiazani sut' do płota abo innym sposobom prykripłeni na obori, prychodyt z nożem i bukom w rukach i nożem peretynaje puta abo odrizuje postronok od słupa, a buczkom wywaje tak, szczo ne tilko nym podhaniaje czy konia, czy byki, notakże zahorozuje włastytelowy; jesłyże włastywyj posidatel wydyt sia czerez toje zahorożenym, do dumaje, szczo toj buczok mihby i na neho wystarczyty, i mih by jemu buty szkodływszym neżeły koniam i ne maje odwahy zapobihczy perekroczeniu i wyhnaty hrabeżnyka, to tohdy bude złoczyństwo publycznoho gwałtu piśla §. 183 ustawy karnoj, a może statysia łehko i rabunkom; tak to błysko jedno druhoho jest, szczo ne radyłbym nykomu robyty opyty szczo do mnymoj luki, bo ktoś chotiłby neraz zabraty czużu ricz w żarti i mih by misto toj luki pryjty łehko do diry, jak to howorjat do aresztu iły kryminału.

Obawlaju sia, szczo jesłybyśmo pryniały rezolucju komisji, mnohi z neświdomosty prawa iły z żartu mohłyby łehko popasty w wełykuju bidu i narikaty na Sojm, kotoryj uznajuczy szczo neprawnoje fantowanie czużych riczej ne jest karajemym diłem, uznał bezkarność tohoże. — A pry tom jakże łehko mihby ktoś popołnuty szczoś bilsze neżeły z razu sam zamirjał. Ja proto stoju pry zasadi: ne wedy nas woiskuszenyje! Prawda, szczo do złoczyństwa potreba złoho namirenia, toje odnakże złoje namirenie husto-czasto jest łatwijsze do dowedenia, neżeły złoczyńca sam sobi dumajet — i w toj miri ne choczu zapuskaty sia, szczo i koły zachodyt złoje namirenie. Nam dowolno znaty, szczo to, szczo jest neprawnym, ne jest pozwołenym, a proto i zakazanym, a toj kotoryj czerez takoje wystupowanie protyw sebe jest oskorbłenyj, może poszukiwaty swoho prawa w dorozi prawnoj. Duże bo nebezpecznym bywajet szczoś wyskazowaty w nowoj zasadi i łuczsze ono jest, buty ostrożnym i bacznym i kożdoho pry ostorożnosty uderżowaty, szczoby dobre zastanowył sia, zanim szczoś zdiłajet, poneże hranycia meży dozwołenym i zakazanym czasto jest duże słyskoju. Sudżu szczo taja rezolucja mohłaby mnohich w błud wprowadyty, a jeśm toho preświdczenia, szczo jesły ustawodawstwo państwowe, kotore karnyj zakon stanowyt, dowidaje sia, szczo buły nad tim predmetom u nas debaty, pewno schocze sia nad tym zastanowyty i bez naszoj rezolucyi. — My uchwaljajuczy jeju predrożsużdajem, zrobymo szczoś łuczszoho na razi, a mohłybyśmo mnoho złoho wykłykaty i spowodowaty.

Otże dla toho oświdczaju sia protiw rezolucji, bo uważaju ju za neuzasadnenu, nepotrebnu i nebezpecznu, i z tych powodiw budu hołosowaty protiw nej. Ne stawlu wnesenia perechoda do poriadku dnewnoho, bo cil budet osiahnenoju, jesły za neju hołosowaty ne budu. (Brawo).

P. Waygart. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Komisya kultury krajowéj użala się w swojém sprawozdaniu na to, że w przedłożeniu rządowém do ustawy polowéj opuszczone zostało postanowienie, które wskazywała projektowana

i uchwalona przez wysoką Izbę ustawa w §. 3. ust. y), t. j. ustęp ten, który orzeka, że kto zajmuje czyli fantuje samowładnie cudzą rzecz, ma być podciągnięty pod przepisy ustawy karnéj. Otóż komisya pomimo tego, że przyjmuje całe przedłożenie rządowe ustawy polowéj, chce wypełnić mniemaną lukę w ustawodawstwie karném i proponuje rezolucyą B. Już p. Kowalski wykazał, że ta luka nie istnieje, i ja podzielam to zdanie, bo austryackie ustawodawstwo jak najwyraźniéj stawia tę zasadę, że nie wolno sobie samemu sprawiedliwości wymierzyć i tylko w §. 1321 u. cyw. czyni niejaki ściśle oznaczony wyjątek. Wobec téj zasady jako skutek niewątpliwy onéj, nie wolno naruszać obcéj rzeczy fantowaniem czy zaborem, bądźto dlatego, że mniemamy, że jest naszą, bądź dla tego, że ktoś mniema że mu służy prawo użytkowania czasowego albo dożywotniego takiéj rzeczy, bądź dla tego, że rzecz taka ma służyć na pokrycie lub zaspokojenie wierzytelności. W ogóle jest to aktem wzbronionym a przy ocenieniu takowego i musimy odnieść się do ustawy. Tutaj musimy uwzględnić czyny bez złéj woli li przez pomyłkę dokonane wskutek niezrozumienia swego własnego prawa i czyny dokonane ze złéj woli. Co do piérwszych, ustawa broni tego, ktokolwiek w posiadaniu swoich rzeczy został zaniepokojonym, może się bowiem on udać do sądu i na podstawie patentu z dnia 29. października 1849 r. utrzymać się w posiadaniu rzeczy, w którém niesłusznie był zaniepokojonym. Nie dość na tém, ale ma także prawo najzupełniejsze, jeżeliby przez podobne niepokojenie posiadania swéj rzeczy został pokrzywdzonym, domagać się na podstawie ustawy cywilnéj, i to na podstawie rozdziału 30. odszkodowania stosownego. Jeżeli jednak zabór rzeczy nie został dokonany przez pomyłkę lub w skutek złego zrozumienia swego prawa, lecz w złéj wierze lub ze swawoli i na takie wypadki ustawa przewidziała sposób karania sprawcy, który miał złą wolę. Znajdujemy w rozdziale trzecim a w szczególności §. 85. ustawy karnéj postanowienie, że uszkodzenie złośliwe rzeczy obcéj może być nawet zbrodnią pod pewnymi warunkami. Rozumie się samo przez się, że za uszkodzenie nie można uważać skaleczenie zwierzęcia lub zepsucie machiny albo sprzętu. Pojęcie uszkodzenia jest szersze, bo jako uszkodzenie i to uważać należy, jeżeli komuś przeszkadzamy wykonywanie jego prawa własności lub posiadania. Nadmienił p. Kowalski, że podobne czyny mogą być uważane jako zbrodnia oszustwa, ja zaś nazywam je zbrodnią kradzieży w §. 179. ust. kar. przewidzianą, jeżeli zabór dokonany był wbrew woli i woli właściciela lub posiadacza. Nadto powiem, że podobny zabór cudzéj rzeczy może być także rozbojem czyli rabunkiem w §. 190 u. k. wskazanym. W każdym więc wypadku ustawodawstwo nie milczy, bo srogie kary czekają sprawcę. Odnośnie do tych postanowień prawnych, w drugiéj części ustawy karnéj znajdujemy przepisy, które powiadają, że jeżeli czyn zaboru takiego nie dorósł do znamion, które cechują zbrodnię, to w takim wypadku jest on przestępstwem, na które w §§. 466 i 468 przeznaczoną jest kara. Sądzę więc, że w ustawodawstwie austryackiém nie ma téj luki, na którą się komisya błędnie użala.

Jeżeli jednak te uwagi komisyą jeszcze nie zadawalają, to muszę ją odesłać do rozp. minist. opartego na Najwyższém postanowieniu z r. 1857. Nr. 198 d. u. p., które orzeka, że wszystkie czyny wzbronione ustawami, odnoszącemi się do utrzymania porządku publicznego, mają być karane i to wedle ustawy z r. 1855 l. 61. d. u. p. przez władze administracyjne, to jest c. k. starostwa. W każdym z tych wypadków niewątpliwą jest rzeczą, że nie zachodzi tu potrzeba wzywać Rząd, aby to uzupełniał, czego w ustawodawstwie nie brakuje, a do czego rezolucya B. zdąża.

Pozwolę sobie jeszcze jednę uczynić uwagę, i odesłać komisyą do reskryptu ministerstwa, który nas zawiadamia, dlaczego ustawa zeszłoroczna nie otrzymała sankcyi. Otóż powiada tam ministerstwo, że opuszcza ustęp y) §. 3. projektu zeszłorocznego do ustawy polowéj dlatego, ponieważ nie jest wypływem §. 2. i wskazuje, że zabór czyli grabienie obcych rzeczy może być pogwałceniem praw poza obrębem wypadków tym §. 2. przewidzianych.

Zresztą gdybyśmy tę rezolucyą uchwalili i gdybyśmy uzyskali jaką ustawę, którąby karała tego, co rzecz cudzą zabiera dla pokrycia swojéj szkody, to wcale nie poparlibyśmy tém téj ustawy, która ma tyle dobrego przynieść dla kraju. Wtenczas bowiem, gdyby istniało prawo, któreby nakładało karę na tego co obce rzeczy zagrabił na pokrycie swojéj szkody polowéj, każdy, któryby mniemał, że jest poszkodowany, zastanawiałby się nad tém, że jest zagrożony karą, jeżeli cudzą rzecz zabierze, ażali nie zdoła dostarczyć dowodu, że właściciel rzeczy jemu krzywdę wyrządził — wśród téj wątpliwości możeby zasłaniając siebie od kary, raczéj puściłby szkodnika, jak korzystał ze swoich praw.

W interesie więc saméj ustawy nie jestem zatém, abyśmy taką rezolucyą uchwalali i czynię wniosek przejścia nad nią do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Przy pojedyńczych ustępach niema przejścia do porządku dziennego. Kto sobie téj rozolucyi nie życzy, ten będzie przeciw niéj głosował.

P. Waygart. Będę więc przeciw niéj głosował.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie będę zabierał dużo czasu i wdawał się w rozbiór teoryi czy i o ile nieprawne zafantowanie może być uważane jako czyn podlegający ustawie karnéj, zwrócę tylko uwagę Wys. Izby nato, że postanowienie podobne przyjęte w prawo karne musiałoby przewrót uczynić w całém ustawodawstwie austryackiém, odnoszącém się do naruszeń posiadania a odnośnie do ustawy polowéj; postanowienie takie skierowałoby się głównie przeciw strażnikom polowym. Każdy, którego taki strażnik zafantuje, będzie skarżył, że ten go nieprawnie zafantował, a tak wynikną ciągle zamieszania i skargi przeciw strażnikom i przeciw poszkodowanym. Zamiast więc, żeby jaką korzyść osiągnąć z tego postanowienia, sprowadzi ono zamieszanie i cała działalność straży polowéj będzie podkopaną.

Sądzę więc, że to postanowienie jako paraliżujące działalność straży polowéj jest niepotrzebne i będę przeciwko niemu głosował.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Z przemówienia p. Kowalskiego zdawałoby się, że przepis do którego dąży rezolucya komisyi kultury krajowéj jest już w prawie karném objęty. To samo zdawałoby się z przemówienia p. Wajgarta. Chcą oni bowiem nadać przestępstwu, o którém jest mowa w rezolucyi szersze znaczenie niż to, które komisya zamierzała. Komisya miała na myśli głównie przestępstwo, które często się zdarza i odwołuję się pod tym względem do doświadczenia wszystkich, którzy mieszkają na wsi, że osoby, które mają do drugich pretensye, zabierają cudzą nieruchomość nie mając do tego żadnego tytułu, aby tym sposobem wymusić na przeciwniku satysfakcyą, do któréj twierdzą mieć prawo. Będę się starał udowodnić, że według istniejących ustaw tego rodzaju czyny nieprawne nie mogą być karane. Inną zupełnie jest rzeczą, jeżeli połączone z tym czynem są okoliczności takie, o których wspomniał p. Kowalski, a które nadają mu znamiona gwałtu albo kradzieży. Jeżeli tych znamion jednak niema, to w żaden sposób nieprawny czyn taki nie może być podciągnięty pod ustawę karną, co zresztą p. Kowalski sam przyznaje. Twierdzi jednak, że w wypadkach, gdzie niema gwałtu lub kradzieży inne przepisy prawie dostatecznie pokrzywdzonego zabespieczają. Lecz odwołam się do ogólnych postanowień prawa cywilnego mianowicie do art. 19. który tutaj nie wystarcza. Art. 19. bowiem powiada (czyta): *Jedem der sich in seinem Rechte gekränkt zu sein erachtet, steht es frei seine Beschwerde vor der durch die Gesetze bestimmten Behörde anzubringen. Wer sich aber mit Hinansetzung derselben der eigenmächtigen Hilfe bedienet oder wer die Grenzen der Notwehr überschreitet, ist dafür verantwortlich.*“ Jest to zatém tylko możność skarzenia na drodze cywilnéj — bo wyraźnie prawo mówi: *„er ist verantwortlich,“* nie mówi jednak, że czyn taki ma być karanym, a jednak nie da się zaprzeczyć, że jest karygodnym a to dlatego, że zawiera w sobie znamiona gwałtu publicznego. Powiada wprawdzie p. Waygart, że jest na to przepis karny, a mianowicie §. 468 ust. k. ale i to twierdzenie nie ma podstawy. Ten opiewa (czyta): *„Die boshafte Beschädigung eines fremden Eigenthumes* i t. d. . . . . *ist als Uebertretung zu bestrafen.*“ Powołując się więc na to, że uszkodzenia są karane, utrzymuje p. Waygart, że nieprawne fantowanie jest także uszkodzeniem cudzéj własności. Ostatecznie zgodziłbym się na ten argument, gdyby p. Waygart równocześnie nie utrzymywał, że ustęp y) §. 3. wyrzucony być musiał z ustawy o ochronie własności polnéj, dlatego, że fantowanie nieprawne nie jest uszkodzeniem téjże własności. Czy w tém jest logika? Dowiodłem więc, że na mocy ustawy karnéj takie samowolne fantowanie karaném być nie może i wszyscy prawnicy przyznać mi to muszą, a gdyby jeszcze była pod tym względem wątpliwość, to mógłbym jako dowód przytoczyć jeszcze wyrok sądu karnego, który na zaskarżenie w tym wypadku podane, odpowiedział, że ten czyn karanym być nie może, bo w całym kodexie karnym odpowiedniego artykułu niema; z razu sam sądziłem, że sąd odpowiedział mi nietrafnie i przerzuciłem całą ustawę karną najstaranniéj i rzeczywiście, żadnego artykułu nie znalazłem, pod któryby nieprawne fantowanie podpadało. Powiedział p. Kowalski i p. Waygart, że są takie wypadki przewidziane w ustawach administracyjnych, muszę więc odnośne rozporządzenie odczytać. I tak mamy przedewszystkiém rozporządzenie z 19. stycznia 1853. §. 26. tego rozp. brzmi (czyta): *„Bei gewaltsam oder in böser Absicht*

vorgenommenen Besitzstörungen, hat das Bezirksamt alles vorzukehren, damit die öffentliche Ordnung erhalten und wiederhergestellt und weitere Angriffe hintangehalten werden mit Vorbehalt des gerichtlichen Einschreitens über die vorgekommenen Besitzstörungsklagen.“ Ma zatém urząd wtedy wkraczać jak długo trwa „*die Besitzstörung*“ to jest naruszenie posiadania, jeżeli jednak naruszenie to już minęło, i niema niebezpieczeństwa nowego naruszenia, w takim razie władza administracyjna nie może już interweniować. Jest jeszcze rozporz. z 3. kwietnia 1855 które powiada w §. 1. (czyta): „*Von dem Tage angefangen .... gehört die Untersuchung und Bestrafung aller jener Gesetzesübertretungen, welche nicht durch das allg. Strafgesetzbuch als strafbare Handlungen erklärt sind ..... zur politischen Behörde.*“ A zatém potrzeba, aby czyn był „*als strafbare Handlung erklärt*„ to jest uznany przez prawo za karygodny. Cytowane wreszcie przez p. Waygarta rozporządzenie z r. 1857 powiada (czyta): „*Alle Handlungen und Unterlassungen, welche durch die bestehenden Gesetze oder von den Behörden innerhalb ihres Wirkungskreises erlassenen Anordnungen zwar im Allgemeinen als strafbar, oder doch aus polizeilichen oder anderen öffentlichen Rücksichten als gesetzwidrig erklärt sind*“ i t. d. zatém jest tu mowa o czynach które, „*aus polizeilichen oder öffentlichen Rücksichten*“ są przeciwne prawu, ale nie ma mowy o czynach uznanych za przeciwne prawu ze względów prywatnych, nie ma więc w tych wypadkach podstawy, aby władza polityczna mogła interweniować. Takie jest zresztą zapatrywanie się w tym przedmiocie naszéj naczelnéj władzy, jest bowiem rzeczą niezawodną, że ile razy władza administracyjna w podobnych przypadkach wydała orzeczenia karne, a skazany odwołał się do Namiestnictwa; Namiestnictwo zawsze takowe kasowało. Powołuję się tu na p. komisarza rządowego, który może potwierdzić, że tak było rzeczywiście.

Jeżeli więc na mocy ustawy karnéj nie ma sposobu przeciwko przestępcom wystąpić, jeżeli na drodze administracyjnéj uzyskanie sprawiedliwości także jest niemożliwém, to jakżeż wobec tego panowie możecie utrzymywać, że niema luki w prawodawstwie.

Nareszcie muszę odpowiedzieć na uwagi p. Spławińskiego. Widocznie zwrócił on uwagę na to, że straż polowa jest przysięgłą, a zatém każde jéj orzeczenie ma wiarę publiczną. Jeżeliby więc nawet skarga na takiego strażnika wniesioną została o nieprawne zajęcie, to skarżący będzie ze skargą oddalony; — obawa więc p. Spławińskiego nie jest uzasadnioną.

Hr. Marszałek. Podam rezolucyą B. pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„Rezolucya

Wzywa się wysoki c. k. Rząd, aby istniejąca w prawodawstwie karném luka polegająca na tém, że niema postanowienia karnego na nieprawne zajmowanie lub fantowanie cudzych ruchomości, jak najrychléj była wypełnioną.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj rezolucyi, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (większość). Rezolucya B. przyjęta.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

„Uchwała C.

Zważywszy, że w projekcie do ustawy o ochronie własności polnéj, powołane są postanowienia, których znajomość przy wykonaniu ustawy jest potrzebną.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) aby równocześnie z ogłoszeniem niniejszéj ustawy polecił wydrukować książeczkę w obydwóch językach krajowych, któraby prócz téj ustawy zawierała ustawy i postanowienia, na jakie się ona powołuje;

2) aby książeczkę tę jak najrychléj wszystkim gminom i przełożonym obszarów dworskich bezpłatnie rozesłał.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem uchwały C., raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Chrzanowskiego co do zmiany §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego. Sprawozdawca p. Waygart. **Ob. Al. LXX.**

Sprawozdawca p. Waygart (czyta sprawozdanie z alegatu LXX. z następującym wnioskiem):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§§. 82 i 83 regulaminu obrad Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księ-

stwem Krakowskiém znosi się w teraźniejszém brzmieniu i mają brzmieć jak następnje:

§. 82.

Sekretarz wyznaczony przez Marszałka do utrzymywania spisu podawanych petycyi, spisuje takowe z krótkim wyciągiem ich treści i podaje do wiadomości Sejmu według téj krótkiéj treści. Odczytanie całéj osnowy petycyi postanowić może tylko Sejm uchwałą powziętą bez rozpraw, na wniosek jednego posła uczyniony, albo podczas odczytywania spisu petycyi albo przy rozprawach nad sprawozdaniem komisyi o téj petycyi.

Marszałek przekazuje petycye do roztrząśnienia komisyi petycyjnéj, wyjąwszy, jeżeli do przedmiotu, ktorego tyczy się treść petycyi, wybraną już jest przez Sejm oddzielna komisya, w takim razie przekazuje Marszałek petycyą téj komisyi specyalnéj, sekretarz odczytując spis petycyj, ogłasza zarazem, do któréj komisyi odesłał ją Marszałek do roztrząśnienia, jednak, jeżeli wówczas uczyni jeden poseł wniosek, aby petycyą odesłać do komisyi innéj od téj, do któréj ją przekazuje Marszałek, rozstrzyga Sejm uchwałą powziętą bez rozpraw.

§. 83.

Komisya petycyjna i te komisye, którym oddano petycye do roztrząśnienia, rozpoznawszy je, przedstawiają Sejmowi sprawozdania o tych petycyach, przyczém pominąć mogą formalność drukowania sprawozdania, i rozdawania go na 24 godzin przed postawieniem go na porządek dzienny. Jednak jeżeli sprawozdanie komisyi o petycyi zawiera wniosek obciążający budżet funduszu krajowego, projekt ustawy, lub zmiany istniejącéj, postąpić należy z takiém sprawozdaniem pod względem formalnym w sposób przepisany §. 43. regulaminu niniejszego. Komisya specyalna obradująca nad przedmiotem, którego tyczą się także petycye przekazane jéj do roztrząśnienia, może sprawozdaniem o tym przedmiocie i wnioskami w nim zawartymi załatwić zarazem petycye tyczące się tego przedmiotu.“

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Przystąpimy do rozprawy szczegółowéj.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za głosowaniem nad tą uchwałą en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto jest za przyjęciem całéj téj uchwały en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku członka Sejmu dra Zolla w przedmiocie zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Sprawozdawca p. Szujski. **Ob. Al. LXXI.**

Sprawozdawca p. Szujski (czyta sprawozdanie z alegatu LXXI.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Biłous ma głos.

P. Biłous. W mojej 22 litnoj praktyci uczytelskoj pry szkołach serednich w kraju, wstriczał ja czasto, szczo poczatkowyi uczyteli, imenno tak zwanyi suplenty iły aplikanty, pomymo toho, szczo neraz fachowo należyto pryhotowanyi z wełykimy trudnostiamy czerez dołszyj czas borotysia musiat, zanim nabudut pedagogiczno-dydaktycznoj wprawy w swojem zawodi a to pry najłuczszoj woli tak ich samych jak i nastojatełej zakładiw, pry kotorych dijstwujut. Na tom terpyt neraz mołodeż szkilna a z neju i rodyczy.

Jest nadiżda, szczo taja słaba storona szkolnyctwa naszoho dałabysia usunuty w sposib czerez

komisyju edukacyjnuju proponowanyj, tak szczo i poczatkowyi uczyteli bilsze w polzu mołodeży kraju i derżawy dijstwowaty mohły. Dlatoho poperaju predłeżaszczoje wnesenyje komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Ponieważ szanowny p. Biłous popierał przedłożenie komisyi, więc nie mam nic do dodania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać wnioski komisyi

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się wysoki Rząd, aby na obu uniwersytetach krajowych ustanowił po jednéj zwyczajnéj katedrze dla połączonych przedmiotów pedagogii i dydaktyki.

Aby z katedrą tą połączył seminarya pod kierownictwem profesora tych obu przedmiotów, na kształt seminaryów filologicznych, historycznych i matematycznych.

Aby przedmioty te umieścił między obowiązkowymi dla każdéj grupy przedmiotów przy examinach rządowych na nauczycieli szkół średnich.

Aby tak wykłady pedagogii i dydaktyki, jak udział w seminaryach był obowiązkowym dla kandydatów stanu nauczycielskiego.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wnioski są przyjęte.

(JE. hr. Namiestnik zajmuje krzesło poselskie).

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie regu-
Ob. Al. LXXII. lacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca p. Mikołaj Wolański ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Wolański (czyta sprawozdanie z alegatu LXXII.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

P. Jędrzejowski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Biłous ma głos.

P. Biłous. Widomo, jak ważnu rolu hrajut riky w ekonomii kożdoho kraju, a to tak pod wzhladom agrikultury jak torhowlia i w mnohych innych wzhladach. Odnak treba im neraz rozumom i sylnoju rukoju ity w pomicz, inacze husto-czasto wełyki szkody nanosiat krajam.

Nasz kraj jest pod wzahladom hydrograficznym, można skazaty, błahosłowenym. W każdoj jeho czasty majem znaczytelne czysło rik, kotoryi mohut pryczyniaty sia do pobilszenyja płodonosnosty zemły, jak i pod wzhladom torhowelnym do podnesenyja dobrobyta; jesły odnak rozhlanem sia po kraju, osobenno po nikotorych czastach jeho i w nikotorych porach roku, to sposterežem czasto, szczo mnoho iz tych rik, pływajuczy samopasom, wełyki nanosiat szkody, rozływajuczy sia dałeko i szeroko.

Kto tolko pereichaw sia wesnoju w storony Buha, toj zauważaw, szczo czasom ta rika wystupajet na prostrany połowyny myli, a nawit bolsze (meże Krystynopołem a Bendiuhoju i Wołswynom wszyrsz. Tak samo Wysła i Dnister z Prutom i Sanom, w kotorom to czasi tyi riky ohromnyi szkody swoim poberežam nanosiat. Szczoby tyi storony napływowyi, kotoryi jak najbilszu polzu krajewy w zbożach i trawach mohłyby prysporyty, ot nawodnenyj oswobodyty, trebaby onyi riki uregulowaty, czym i prostrany płodonosnoj zemły by rozszyreno, i płodowytość mnohych doteperisznych pol, sianożatej i pastwysk by pidneseno.

Z premnohych rik kraju Dnister jest najważnijszoju rikoju, a to ne tolko po pryczyni swojej dołhoty, wynosiaczoj nad 70 myl w obrubi naszoj prowincyi, ałe i dla toho, bo płyne czerez seredynu kraju, z kotoroho do nej bilsze jak sorok rik pobocznych i dopływiw wpadajet. Tyi riki po najbilszoj czasty pływut iz hor karpackich i najczastijsze pid prostym kutom wpadajut do Dnistra. Jesły pohlanem na teren, po kotorom pływet poślidnaja rika, to uzrymo, szczo toj jest odminnyj w rozłycznych storonach. — I tak nasampered: wykrutywszy sia iz hor wpływaje Dnister na nyżynu meże Sozaneju i Baczynoju. Tutaj jeho rusło ne stajet sia jeszcze szkodływym dla susidnych okołyć, odnak za Samborom osobenno po połuczeniu so Strwiażom koło Dołubowa maje uże taku masu wody, że w pewnych czasach, a imenno na wesnu i w łypniu, koły sońce poślidnyi snihy

w horach stopyt, Dnister i pobocznyi riki wystupajut iz swoich berehiw, załywajut nyżynu i zostawlajut na tojże dołho stojaszczyi wody, tworjaczy prostrannyi bahna. Toje odnak ne tylko dije sia prawylno dwa razy na rik, ałe każdyj poczty nawalnyj doszcz, każdaja dołsza słota sprawliajut to samo poślidstwie.

Pryczyny toho: nyzkyi berehy, płytkość rusła, mistciamy wyższe położenje dna riky jak powerchnost' nyżyny przyłeżaszczoj (wslidstwie nanesenoho pisku i namułu), nakonec i toje obstojatelstwo, szczo Dnistr w dalszom teczenyju, perepłynuwszy nyżynu od Sozani i Dułubowa do Nyźnewa, wrizuje sia w wyżynu podolsku. Tam dalsze pływe nadzwyczajno krutym rustom (w serpentynach) o zwyczajno wysokich berehach, kotorojeto rusło husto czasto zostaje z oboch storon znaczno zwużenoje. Do onych pryczyn nawodnenia należyt i ta, szczo pochyłość nyżyny i wyżyny, kotoryi perepływaje Dnister, a tym samym i skorost' wody w rici, jest mensza jak w werchnej czasty, w horach, proto woda skoro prypływaje, a powolno otpływaje; dalsze i to szczo masy wod, iz pobocznych rik pod prostymy kutamy na wodu Dnistra udarjajuczy, otpływ tojże wspyniajut; nakonec należyt tutaj i to obstojatelstwo, szczo pobocznyi riky, od Stryja poczawsze, wnosiat w Dnistr ryń (szuter, drobnyj kamień), kotora tworyt poperecznyi ławycy, powzderżujuczyi spodnyi werstwy wody Dnistra.

Z tych wsich pryczyn woda znaczytelno wozbrana, ne może tak skoro odpłynuty i wydarjaje sia czasto, że wyżyna werchnoho Dnistra, osobływo w hornoj czásty swojej, ne na $^1/_2$, ałe na $^3/_4$ abo i na ciłu mylu w szyrż zostaje czerez wodu dnistrowu i jeho bocznych rik załanoju. — Ja sam małjem słuczajnist' pereiżdżajuczy w serpniu 1851, iz Lwowa na Bołechiw w Karpaty, naczysłyty na prostrany błyzko myłewoj 3 stołpy cwert'myłewyi za Rozwadowom w wodi stojaszczyi, a mnożestwo stożkiw i styrt sina kupałoś w wodi, zarażajuczy wozduch hnyłyznoju. To samo dije sia pry Koniuszkach, na dorozi z Rudok do Sambora; i z Kołodrub do Drohobycza, woobszcze można skazaty, szczo okołyci na toj wyżyni położenyi, neraz w $^3/_4$ czastiach bywajut wodoju załanyi. — Jest to otże sprawa duże ważna pod każdym wzhladom; bo jesłyby rusło Dnistra zostało uregulowane w połuczeniu z regulacju rik pobocznych, to ne tyłko około 7 myl kw. bułoby pozyskanych dla agrikultury, ale i promysł mohby sia w nikotorych naprawłeniach podnesty w tych to okołyciach, mistiaszczych obszyrnyi pokłady torfu, czym i lisy by zaoszczadyłyś.

Krom toho dodam, że taka regulacja rik, kotora musyt buty mistciamy z kanalizacyjeju połuczena, uże w dawnych czasach wełyki korysty prynosyła krajam, hde została predpryniata i systematyczno perewedena. No choczu siahaty dałeko w starożytnist do wsich krajiw, kotoryi za pomoczeju regulacyi i połuczenoj z neju kanalizacyi stokritny płody osiahnuły (jak Mezopotamia i Jehypet); wskażu tolko na kraj błyższe nas położenyi na Holandju i Lombardju, hde takim to sposobom płodonośnist zemły została na wysokij stepeń pidnesena, i hde toje zarazom wpłynuło na ułekszenje komunikacyi i na rozszyrenyje torhowli, onoju tisno zwiazanoj.

U nas szczo do Dnistra uże wczesne, bo w 18. stolityju powstała buła hadka szczoby jeho i w werchnoj czasty sdiłaty spławnym. Po perwych probach, predpryniatych Tad. Czackym hr. Waler. Diduszyckim i Prawytelstwom austryjskim, podniał tuju samu hadku lwowskij kupec Bauer w naczali 19. stolityja, i koły tamti z Zaliszczyk, to poślidnyj uże z Rozwadowa, nedałeko Lwowa, wysłały statki nakrużenyi pereważno zbożem aż do Odessy, nad czornym morem. Pomynuwszy predpryniatyja hr. Konopki, Romaszkana i Horodyskoho, powtoryły w sorokowych hodach bratia hr. Gołuchowski i dworianyn Ant. Mysłowskij z Koropca to samo predpryniatyje i poślidnij spławył aż 50.000 korciw pszenycy do Odessy, połuczywszy sia ko semu z susidnymy didyczamy.

W sześtdesiatych hodach utworyła sia spiłka kn. Sapihy, hr. Baworowskoho i reczonoho Mysłowskoho z ciłeju, zawesty p a r o c h o d s t w o na Dnistri, i pryjszło do toho, szczo parochod zbudowanyj w Warszawi, pojawył sia na Dnistri. Odnak taja perwa popytka parochodctwa skoro prekratyłaś, a to dla braku dostatocznoj masy wody w Dnistri, a jeszcze bolsze z pryczyny wadływoj konstrukcyi parochoda, czastych ławyć szutru i bezczysłennych derew, kotoryi rika, zaberjajuczy lisy po nyższych berehach, w swojem rusli pohrebła, a kotorych poznijsze mnoho tysiaczy wytiahneno.

Jesły otże perewedeno by osuszenie bahon w trech powitach hornoho Dnistra, t. j. w samborskom,rudenskom i drohobyckom i jesłyby zarazom uregulowano koryto Dnistra i rik pobocznych, to wyłewy by sia zmenszyły, w rusli pozostawałoby mnożestwo wody, stan jej teper hubiaszczoj

sia i wirojatno by sia pidnis. Tak otże netolko pod wzhladom agrikulturnym, sanitarnym i promysłowym welykii polzy z toho by osiahnenc, no jesłyby i w dalszom teczeniju Dnistra, w piznijszych litach toje kontynowano, to i pid wzhladom gospodarsta lisowoho, komunikacyi i torhowli znacznyi korysty dla kraju z takoho peredpryniatia proizojszłyby, bo pry ekonomicznom traktowaniu lisiw i wod krajewych netolko parochodstwo na Dnistri dałoby sia zawesty, no i hadki Defilla (połuczyty Dniester z Buhom za pomoczeju kanała) i Grossa (połuczyty Dnister za pomoczeju Wyszni i kanała z Sianom) bezsomninno zbłyzyłyśby ko osuczczestweniju. Tohda ne tolko 20 mist hałyckich na berezi Dnistra, a jeszcze bolsze czysło nedałeko łeżaszczych, czerez ułekszenu komunikacju i rozbudżenu torhowlu derewnianymy wyrobamy, wotnianymy tkanynamy, zbożem i innymy mnohoby schosnowały, no i otwicznyj Jarosławl, czysływszyj pered dwoma stolitiamy na swoich jarmarkach po 40.000 skota odnowremenno, stroiwszyj tohda czysłennyi statki i spławy, a poznijsze projektowanyj na stołycu Hałycyi, z nymże i inni nadsianskii mista dwyhnułybysia. Szczo toje ne jest tolko płodom fantazyi, dokazał dwadciat lit tomu wzad pok. hr. Andrej Zamojskij, kotoryj doter parowcem aż do Dubicka, wyższe Peremyszla. Wprawdi spostereżeno, szczo riky i innyi wody wsiuda wysychajut, no za paru sot lit wody by tak ne zmaliły, szczob nymy dobrobyt kraju o mnoho milioniw ne możnab podnesty, a pry uwłaszczenom gospodarstwi lisnom i wodnom możnab onomu wysychaniu ne tolko protywodijstwowaty, no i stan wod na dołbyi lita pomnożyty. Konkurencyi że zeliznyc z parochadamy, pry deszewosty transporta na poslidnich, nema pryczyny obawlatysia, jak to innyi kraji, na oboch połkulach dostatoczno dowodiat' bo szyny, porohy i nasypy z mostamy skorsze zużywajut sia, jak woda i berehy abo dno rusła.

Z tych powodiw poperaju najsylnijsze wnesenie komisji z tim, szczo ja żeławbym, aby jeszcze bilsze sredstw wyznaczeno, szczob można okołycy naddnistranskii zbadaty, seho roda ustrojstwa w Lombardii i Holandyi wystudjowaty i na toj podstawi i u nas regulacju i kanalizacju perewesty koristno tak, ażeby perewedenie toho diła, imenno na hornim Dnistri, mohło razom daty poczatok do takoj melioracyi na serednem jeho teczenyju i pry innych rikach w naszom kraju.

P. Jędrzejowski. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejowski. Jest' my znana taja okołycia w powitach samborskim, rudońskim i drohobyckim czerez kuda rika Dnistr pływe. Po pry rici Dniestru łeżyt welykaja prostronnist riwnych obszarow, kotoryi składajut sia iż błoniw błotnystych, moczariw, sinożatyj kotoryi w trech powitach około 16.000 morhiw zanymajut. Cała ta prostrannist' jest' duże zyznaja, ałe tylko w toj czas jak posusznyj witr nastrupajet tak, że w posusznom roci daje podostatok paszy, netylko dla żytełej w toj storoni, ałe i druhyi dalsze powity welyki zapasy paszy połuczajut Odnak w mokrym roci tyi obszary zostajut zalanyi, czerez wyliw wody iz Dnistra i pobocznych rik jak Strwiaża i Błozowki i t. d.

W takij mokrij rik na tych bołotach i moczarach bagnistych czasto trafiajet sia szczo w tot czas, koły rika Dniester wylije, to ne tylko że zamułyt bołonia, pasowyska i sinożaty, ałe i chudobu pasuszczuju sia na pasowyskach zataplaje i w toj czas pasowyska do szczadu nyszczyt. Trafliajet sia szczo i hałupy w wodi stojat i rujnujut sia imenno w sełach, kotore choczu wyczysłyty: Swiniusza, Monastyrec, Wołoszcza, Tarszowa, Łypeć i t. d.

Żyteli po pre rici Dnistru syduczy sut na wyłykie nebezpeczeństwo wystawłeni, bo czasto swoi chaty opuskaty i hłeś na hory sia wynosyty, na czas musiat doki woda ne opade. Jesłyby panowe koryto Dnistra można tak uregulowaty, i tyi bołonia, te moczary i bahniste bołcta osuszyty, tobyśte udiłyły pomicz ne tilko żytelom i włastytielom tych obszariw, ałe bułobu to wyłykuju pomoczeju dla ciłoho kraju, bo wtot czas mohłyby żyteli w koło riky Dnistra korystaty — z obszarów, na teper mertwo łeżaszczych — wełykij dostatok tucznych pasowysk i mnoho dobroj paszy, ne tylko dla sebe, ałe i dla mnoho żyteliw naszoho kraju.

Już mij peredbesidnyk pidnis wsi obstojatelstwa i ujasnył tuju sprawu iz dla toho ne choczu sia rozwodyty prytaczaniem, że za regulacju koryta promawlajut obstojatelstwa pod wzhladom ekonomicznym, promysłowym, ba nawet pod wzhladom podatkowym. Dlatoho i ja sowerszenno sia iz wneseniem komisyi kultury krajowej sohłaszaju i budu za nym wotowaty.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Mikołaj Wolański. Mogę tylko podziękować szanownym mowcom za poparcie wniosków komisyi i wobec tego nie mam już nic do dodania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozd. p. Mikołaj Wolański (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wypracowanie projektu regulacyi górnego Dniestru i doń wpadających rzék, celem osuszenia bagien i moczarów tamtejszych, wziął inicyatywę w utworzeniu spółki w myśl ustawy wodnéj i przedłożył wynik swych czynności najbliższemu Sejmowi krajowemu. Na pokrycie kosztów przedwstępnych czynności otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt z funduszów kultury krajowéj do wysokości 4.000 złt. w. a.

Petycya gminy Czajkowic przez powyższą uchwałę wysokiego Sejmu załatwioną zostaje.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Do oświdczenia ks. biskupa marszałka, kotoryj skazaw, szczo jest bilszost' ja muszu zauważaty, szczo ja uważałjem, że buła jednohłasnost. I tobym prosyw skonstatowaty, że wsi uznajut, że taja sprawa jest dla kraju ważna.

P. Smolka. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Smolka ma głos.

P. Smolka. Muszę zwrócić uwagę, że dwa razy głosować nie wolno. Skoro raz marszałek orzekł że jest większość, to jest większość.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Zauważałem, że niektórzy z panów nie podnieśli rąk i dlatego skonstatowałem większość. (Hr. Marszałek zajmuje miejsce prezydującego).

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje:

„Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku posła ks. Stępka względem uchwalenia ustawy przeciwko pijaństwu“. Ob. Al. LXIII.

Sprawozdawca p. Spławiński ma głos.

Sprawozd. p. Spławiński (czyta Sprawozdanie z Aleg. LXXIII).

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos.

P. Jędrzejowski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P Biłous ma głos.

P. Biłous. Sprawa taje pojawlaje się uże po raz tretij w Sojmi naszom, a to ne dywno; jest bo to duże ważna sprawa, kasajuszcza sia ne tolko poodynokoho stanu abo nikotorych okołyć, no wsich sosłowij, ciłoj Galicyi woobszcze, a osobenno wostocznoj czasty naszoho kraju.

Bo jesły rozsmotrym sia błyższe w rozmirach, jakii pijaństwo prybrało, i jesły woźmem na uwahu, jakii neszczastia ono w naszom kraju spowodowało to pryjdem do zakluczenia, szczo pijaństwo tak rozszyryło sia po Hałyczyni i tak hubytelno dijstwujet, jak nihde inde. Ono zabywajet nas materjalno i fizyczno; ono wredyt wsim stanam kraju i ciłoj derżawi austryjskoj. Otnosytelno najnyższych sosłowij, to wsim widomo, szczo pijaństwo selanam i peredmiszczanam, jako najczysłennijszym pokłonnykam jeho, welyki szkody pod każdym wzhladom nasosyt. Dijstwujuczy jako uczytel w rozłycznych storonach kraju ot Tarnopola do Bochni i zmirywszy tojże w 100 naprawłenyjach wzdołż i w szyrynu, ja mawjem sposobnist' własnymy oczyma prydywliaty sia sostojanyju najnyższoho sosłowia i wydiljem, jak mnoho iz selan czerez toj porok poterjało swoji posidłosty i jak rozchodyły sia jako zarobnyki i słuhy po inszych krajach a daże i derżawach, jak Rumunii i Rosyi, aby znajty kusok chliba i od hołoda ne pobybnuty. Szczo reczenoje ne jest' marnym puhałom ni pustosłowijem dla po zyskanyja rozhołosu, toje dowodiat tysiacznyi sprodaży pradidnoj zemły za bezcin i pereselenyje sia mnohych podhorjan serednoj czasty kraju w neznakomyj świt, w Ameryku; toje dowodjat synagogi, meże Horodenkoju i Sniatynom na polach poperedno selańskich postrojeni; toje dowodyt nakonec i to obstojatelstwo, szczo bolnyi, kotoryi ot likarej i aptyk apelujut do matery pryrody borskoj, jako do poślidnoho prybiżyszcza, nyni żentycu i wozduch na połonynach musiat doroho perepłaczaty u bezso-

wistnych wyzyskiwatełej, u kotorych najczastijsze bohom jest, karman (kieska), a mesyjeju zołoto.

Ne tolko pod wzhladom materjalnym no i moralnym najbilszyj wred prynosyt żytelstwu toj porok. Widomo, w jak tisnych otnoszenyjach stojały łycari czasiw Dobuszowskich toże i szajki Neczuperowycza i in. do naszych korczemnykiw. Kto tolko czytaje publycznyi perespraw sudowyi, toj pereswidczyt sia, szczo i dneś najbilsza czast' złoczyństw: morderstw, samobijstw, rabunkiw, krywoprysiaztw, pidpalań i hromadnoje czysło prestupłenyj majut swoje żereło w tom to nałohu, tak, że karczmy sut' hnizdyszczamy a wodka zarodkom wsiakoho roda złodijanyj, kotorych czysło w Hałycyi w roku 18 wynosyło imponujuszczuju cyfru o skolko onyi dojszły do sudiw. Ne tolko pod wzhladom materjalnym i moralnym pijaństwo jest hubytelnym, no i fizyczno desiatkujet ono narodenasełenyje. Ne budu wyczyslaty, skolko ludej pijuczy o zakład roczne pohybajet nahłoju smertyju; ne stanu nawodyty cyfry zamerzajuszczych, topiaszczych sia, zabywajuszczych się w pijanom stani; ne położu tu obszczoj cyfry wsich w slidstwie upotreblenija wodki roczne chorujuszczych i umerajuszczych, bo toje trudno izslidyty: ja skażu tolko, szczo alkohol-okowyta jest otrawoju netolko jako napytok, no i jako prymiszka do likarstw. Oden sławnyj amerykańskij likar i czełowikolubec każe, szczo 2000 aptykarskiw otraw ni odna ne okazałaś tak osnowno wrahom wsiakoj zyzny jak alkohol i dodajet, szczo tojże jako medycyna uże miliony ludej zahnał do predwczesnoho hroba. A szczoż teper jako szczodennyj napytok? U nas jest 23.269 szynków, wypadajet otże na każdych 233 dusz 1 szynk; roczne wyrablajut galicyjskie goralni nad 816.000 weder wodki za 12 milioniw złot. austr. Toje more otrawy (trutyzny) pochłaniajut jeżehodno żywoty galicyjskich selan i małomiszczan z peredmiszczanamy, bo za hranycu z onoj masy mało szczo wyhodyt, a za to i zwittam nemało wprowadżajet sia. A jakiż poslidstwia toho trunku ot frasunku, ot radosty i ot choroby? Oto smertelnost' taka, jak w żadnom innom kraju, u nas bo wymyrajet w najzdorowszych litach roczne koło a z pozostajuszczych najbilsza czast' ledwo łaziat pozełeniłyi i pożułkłyi. To poslidstwia pijaństwa pod wzhladom fizycznym.

Odnak ne tolko dla najnyższoho sosłowija, ale i dla miszczaństwa duże wredonosnym jest pijaństwo, ono nanesło i nanosyt jemu już dnewno straty ohromnyi. Jesły pohlanemo na korennoje żytelstwo miszczańskoje, to wsiuda ono, izjawszy Lwow, Krakow i kilka mistoczok, zostało wytysnene na peredmistia i promysłowost domorodna także upała poczty wsiuda meże perwobytnym miszczaństwom a dobrobyt także w slidstwije seho uterpił newozwratno, a to na korist' napływowych i uchodjaszczych po zbohaczenju stychyj. Pijaństwo jest także wredływe i dla innych sosłowij.

Wożmim stan duchownyj. Toj także mnoho na tom terpyt. I maw słuczajnist w zapadnych i wostocznych storonach kraju prydywyty sia selanom i pryjszowjem do toho to pereświdczenyja, szczo czym dalsze od zapadu idem na wostok, to na tym nyższoj stepeny obrazowania stoit łudnist w miru wzmahajuszczoho sia pijaństwa.

Neraz na zapadi znajdem w kostełach tysiacz abo i dwa tysiaczy dusz sobranych i moljaszczych sia abo spiwajuszczych z knyżok, i to netolko po mistach znacznych, no i w mistoczku Bochni i w sali Mykłuszowyciach i innych, czerez szczo uże ciłyj toj czas, proweden w świątyni, sut odtiahnenyj od złoczyństw, jakich żerełem jest pijaństwo. Wże to samo prebywanyje tysiaczej naroda czerez 2 do 3 hodyn po kostełach byłoby korystnym nawit tohda, jesłyb nauka duchowna ne wynosyłaś i za porih świątyni, sszczo odnak żadnoju miroju dopustyty ne można.

Inaczej dije sia na wostoci; za Sianom zastajem zwyczajno uże ne tysiaczy, no sotki selan sobranych w świątyniach; a na Bukowyni, hde mawjem sposobnist' do cerkwej zahlianuty, tam jeszcze sumnijsze, bo załedwo kilkanajciat do kilkadesiat dusz wstrityłjem jak w Łaszkiwci, w okołycach Sereta i daże w prestolnom sobori w Czernowcach. A jakże simia nauki duchownoj może wydatno dijstwowaty, koły podczas tojże aż triszczat korczmy od prawowirnych. Tut zaczerknuł ja ne mnoho i Bukowynu, bo i ta poperedno stanowyła odnu prowincyju z Hałyczynoju, wproczem sostojanie selan w susidnoj zemły wlijaje i na okrajny naszoho kraju.

Nakonec ne tilko dla selan, miszczan i duchownych pijaństwo jest wredływym, no daże i dla posidatełej bilszych. Ciłkom inakse sostojanyje tychże tam, hde narod twerezyj a ślidztwie seho moralnyj i trudolubywyj, a ciłkom innoje tam, hde narid rozpijaniużenyj. Tut ne tolko jest brak dobroho robotnyka, i treba takoho aż z dałekich okołyć abo i z inszych kraiw sprowadżaty, iły wydawaty za hranycy ohromnyi sumy na sprowadżenie

rozłycznoho roda maszyn rolnyczych Claytona i innych, bez kotorych możnaby na menszych folwarkach hospodarstwo prowadyty i to z korystoju tak dla bilszych posidatełej, jak i dla selan; ne tolko moralno terpyt zemłewładiłec smotriaszczyj na styrty i domiwstwa pijanyciamy wospłameniajuszczyi sia w okruhi; skażu kilku słowamy i o dalszych poślidstwijach, jaki proischodiat poseredno iz pijaństwa; oto znaczytelnaja czast' bolszych posidłostej perejszła w czużyi ruki, czysłom kilkasot, jak to dawna Poniatowszczyzna iły Skałatszczyna, Iwaniwka, Medyuyczy, Borysław, Riczyca i innyi wełykii posiłosty, jak to szematyzmy eparchialnyi z 1875. poimenno wykazujut. Z tych kilkasot seł i mist pereważna czast' dostałaś w ruki exploatoriw karczemnych iły ich potomkiw. I to ne dywno, bo pry dawnijszom nedostatku instytutcyj kredytowych neoden didycz prynahłen słotamy i t. p. musił pry słabosylnosty zapywajuszczych sia selan wełykoje czysło robotnykiw zamawlaty i na skorosty dołh u arendarja zatiahnuty, a wliższy raz na weksel ne łehko z neho usunyty sia, bo tam sumy dublujut sia, tryplujut sia i bolsze jeszcze umnożajut sia, do czoho ne odna wdowycia, obtiażena ditmy, ne oden starec dobrodusznyj łehońko pryjszły.

Ja skazał, szczo i ciła derżawa czerez pijaństwo narodonasełenyja duże mnoho terpyt, bo narid rozpijaniużenyj jest wsehda ubohym, jeho treba czasto zapomahaty, a razom i syła jeho podatkowa mała; szczo bilsze, on ne możet daty dostatecznu oboronu dla kraju i derżawy, bo pid wzhladom wojskowym ciłkom inszych oboronytełej dostawlajet rozpijaneszczenyj, a ciłkom innych narod fizyczno zdorow. Tak i w poślidnoj wojni domowoj siwerno-amerykońskoj respubliki spostereženo, szczo meży połkamy, okowytoju uduszewłenymy, smert' bohatuju żatwu otnosyła a i pobidy stojały ne po storoni takich to polkiw. Nakonec tam, hde na uderżanie i czasto powtarjajuszczoje sia rozszyrenie kryminałow, bolnyc i cmentariw nyżno łożyty wełyki sumy, tam i syły żywotni usychajut. U nas jest 2 karnyi zawedenia w Lwowi i Wisnyczu, mistaszczyi 2000 bilszych prestupnykiw; do toho prychodyt doczysłyty jeszcze mnohii tysiaczy zakluczanych po sudach okružnych i powitowych, taże w żeńskom domi karnom. W poślednim czasi postanowłeno jeszcze sozdaty wełykoje karnoje zawedenie po amerykańskoj systemi w Stanisławowi. Wprawdi perepołnenie kryminałiw, bolnyc i cmentariw kasaje sia najbilsze Hałycyi, no tam, hde odna wełyka czast' izsychajet, tam i ciłyj organizm derżawnyj nezmożet rozwynuty należytoj syły.

Dlatoho to hdekokotryi prawytelstwa netolko uzakoneniem postawyły hranyci piaństwu, ałe piszły dalsze, bo nawet z publycznych sredstw, z kas derżawnych wyznaczajut znaczytelnyi kwoty na soweršennoje wykorenie pijaństwa. Pomynu o skilko prawłenie Szwajcaryi, Nimeczyny i innych derżaw tomu zaradyły, nawedu tolko Angliju, hde w nediły i prazdnyki moż od hołoda i zażdy duże mnoho uterpity, bo wsi hostynnycy zakrytyi a tolko cerkwy otworeny; skażu korotko, szczo w Rosyi i w innych derżawach tak pianycy jak i karczmari, prestupywszyi miru, bywajut karanyi; nakonec wspimnu o Norwegii, kotora łeżyt na krańcy Europy i majet klimat ostrijszyj jak u nas. Tam to prawytelstwo samo wyznaczyło znaczytelny kwoty, aby rozprostraniaty obszczestwa twerezosty, i w toj ciły wysyłaty mużiw takich, kotoryiby roziżdżajuczy sia po rozłycznych storonach kraju, starały sia w hromadach, kotoryi najbolsze oddajut sia pijaństwu, swoimy besidamy i predstawłeniamy wykorenyty toj porok. I tak wykazuje statystyka, szczo w Norwegii w niskolko litach, bo od r. 1848—1850, było bolsze jak 300 obszczestw twerezosty, a rezultat był takij, szczo bolsze jak 300.000 żytelstwa odkłonyło sia od pianstwa i prystupyło do takich obszestw.

My ne stawlajem wnesenia, aby iz publycznych fondiw wyznaczaty kwoty na podobnyi wysyłania toho roda apostoliw twerezosty, tolko żadajem, aby za pomoczeju zakonodatelstwa protiw dalszomu szyreniu pijaństwa chot' jakiś tamy położyty. Protoje poperaju predłożaszczoje wnesenje komisyi, kotoroje po uzakonenyju możet z czasom statysia tołczkom do ciłkowytoho iskorenenyja seho strasznoho poroka.

Pry toj sposibnosty zwernuty podobałoby uwahu W. Prawytelstwa na toje, aby likari, kotoryi ne ridko buwajut wysyłanyi starostwamy po powitach, jesły sia hde pojawyt choroba meży skotynoju, iły symptomata epidemij meże ludmy, pry takich obizdkach wpływał na naczalnykiw hromadzkich, i starały sia wydobyty ewidencyju pijakiw i aby zo storony Starostw brano takich ludej w osobennoje popeczenje, i odstawlano do szpitaliw ko likarskomu traktowaniu. Poperaju otże w ciłosty predłeżaszczoje wnesenie.

P. Jędrzejowski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejowski. Poneważ mij wnesok jako też i wnesok wysoko pocztennaho ks. Stępka

był uże tamtoho roku pid dnem 28. maja razom traktowanyj, i wysoka Pałata tojże odnohłasno uchwałyła. A że i teper toj samyj uże uchwałennyj wnesok ne izminno W. pocztennyj ks. Stępek powturyw, protoje ne wydżu potreby dyskussyju obszernu rozpoczynaty nad tym wneskom. Wysokoj Pałati widomo, że ta ustawa jest dla naszoho kraju koneczne potrebnoju. Debaty były o tym najobszernijszyi, dyskusya była dostatoczna.

Meni ne pozostaje nycz innoho, jak tolko toj wnesok, kotoryj już był zejszłoho roku uchwałennyj, a teper czerez ks. Stępka znow pidnesennyj, a kotoryj teper komisya prawnycza w sprawozdaniu jej oprojektowała i sudżu, że wysoka Pałata od konsekwencyi ne odstupyt, i tuju ustawu bez dalszoj dyskussyi odnohłasno uchwałyt. Ja prychylaju sia takoż do wnesku komisyi prawnyczoj.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Jak przeszłego roku wotowałem za ustawą przeciwko pijaństwu tak i tego roku za nią głosować będę. Nie mam jednak żadnéj nadziei, byśmy tą ustawą osiągnęli skutki, których pragniemy. Każde prawo musi mieć na celu zbadanie przyczyn i zaradzenia takowym, aby z ich usunięciem odpadły szkodliwe ich skutki. Tak się dzieje w ustawach politycznych, tak i tu postąpić powinniśmy. Pytam się, jaka może być przyczyna pijaństwa? Przyczyną jest tylko próżniactwo. Jak się człowiek zwróci na drogę pracy, jak będziemy próżniactwo wykorzeniać, pijaństwo samo ustać musi. Nie widziałem człowieka pracowitego, któryby był oraz pijakiem. Lud, który ma nieuporządkowane jarmarki i targi, pełno odpustów, pełno prażników, tak, że na 7 dni, 5 dni ma zajętych próżniactwem cóż ma robić jak nie chodzić i pić. Trzeba się rzucić do uregulowania tych stosunków a natenczas pijaństwo samo ustanie. Zabrałem przeto głos, aby jak przyjdzie do dyskusyi szczegółowéj, proponować w uchwale po słowach „nałogowe pijaństwo“ dodatek „i próżniactwo“.

Hr. Marszałek. Czy p. Tyszkowski wnosi poprawkę?

P. Tyszkowski. Przy specyalnéj rozprawie uczynię.

Hr. Marszałek. Proszę podać teraz na piśmie, gdyż jest tylko jeden wniosek.

P. Tyszkowski (oddaje poprawkę na piśmie).

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

„W ustępie drugim lit a) po słowie „pijaństwo“ dodać „i próżniactwo“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparty.

P. Cywiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Tamtego roku na sesyi sejmowéj z 28. maja 1875 r. wotowałem przeciwko téj ustawie. Wtenczas były debaty bardzo wyczerpujące i były przyczyny bardzo doniosłe, które przemawiały nie przeciwko zasadzie, ale przeciwko niektórym paragrafom i nadużyciom, któreby z tych paragrafów mogły dla własności propinacyi wyniknąć. Nie jestem tego zdania, żeby propinacya na pijaństwie się opierała. Pijaństwo uważam za szkodliwe w ekonomii całego kraju, wszelako nie widzę przyczyny, żeby potrzeba było do tego celu, do którego zmierzano, tych postanowień, a szczególnie ustępu końcowego §. 2, na mocy którego propinator czyli tak zwany szynkarz może być pozbawiony wskutek nadużyć prawa wyszynku. Uważam, że wydzierżawienie propinacyi w takim razie jest niemożliwe. Niezawodną jest rzeczą, że w prawodawstwie takiej kokluzyi być nie powinno. Gdy juryzdykcya nad gminami należała do tak zwanych większych obszarów to jest do dziedziców, gdyby był propinator lub szynkarz zrobił nadużycie, żadna władza nie przyszłaby i niepowiedziałaby mu, ty nie masz prawa, tylko, jeżeli było nadużycie, byłoby usunięte i karane, teraz zaś ze zmianą stosunków nastąpić to może. Dlatego sądzę, czy z tych czy z innych powodów zawsze widzę przezorność ze strony wysokiego Rządu, że téj ustawy, która większością głosów tylko była uchwaloną, do sankcyi wyższéj nie przedłożył.

Sądzę téż, że i teraz ta uchwała naruszająca własność propinacyi nie będzie przedłożona do sankcyi. — Że tak jest mogę dowieść ze skutków, jakieby z zastosowania §. 2. wyniknąć mogły.

Tutaj władza ma prawo wyrugować kogokolwiek z jego własności i zabronić korzystania z niéj. Rzeczywiście, jeżeli kto wydzierżawia prawo propinacyi, wydzierżawia je na 2, 3, 10, 20, lub nawet 25 lat, daje na to kaucyą, spisuje kontrakt, tymczasem znajdzie się jakaś tam władza, która mu może wykonywanie tego prawa zabronić. W takim razie szynkarz, mający zamiar wydzierżawić prawo propinacyi na 25 lat przydzie do tego wyniku, że

nie będzie mógł wykonywać tego prawa i nie będzie chciał prawa tego wydzierżawić. Zapewne że za przekroczenie powinien każdy być karany, ale nie można przecież odbierać nikomu tego, co jest jego własnością. Wprawdzie jest tutaj mowa o szynkarzach ale musiano mieć tu na względzie, że można być propinatorem a nie być szynkarzem. Po miastach jest tak. Jest jeden główny propinator a ten ma szynkarza jednego, kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu i jeżeli się mu weźmie jednego szynkarza, to on może dostać drugiego. Po wsiach jednak dzieje się inaczéj. Tam ten sam jest szynkarzem i propinatorem, osobliwie po wsiach, jak w zachodniéj części kraju, gdzie propinacya niesie 100 złt. lub nawet tylko kilkadziesiąt złt. — Jeżeli władzę upoważnimy do odebrania tego prawa, to niewiem kogo ono może wtedy obowiązywać. To są powody główne, dla których głosowałem przeciwko téj ustawie i dla których teraz przeciwko niéj głosować będę. Nie wdaję się w ocenienie pojedyńczych ustępów, bo to nie stoi na porządku dziennym.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Czajkowski. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Czy nikt z pp. posłów nie zapowiada wniosku ani poprawki? (Nikt). Zapisani są do głosu pp. Pełłech i Zakliński. Dyskusya zamknięta.

P. Gniewosz. Wybrać generalnego mowcę.

P. ks. Pełłech. Odstępuję mój głos p. Zaklińskiemu.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. Męciński. (do p. Zaklińskiego). Zrzeka się głosu (wesołość).

P. ks. Zakliński. Ja korotko tilko odpowim na zamity tu zdiłany. Szczo sia kasuje dodatku p. Tyszkowskoho, to ja sia sowerszenno z nym ne sohłaszaju, jakoby próżniactwo iły linystwo buło pryczynenoju pijaństwa — protywno pijaństwo jest pryczynoju „próżniactwa“, bo jak sia kto upije, to i dwa i try dny nyczo ne robyt.

Także protywnoho jeśm mniija od p. Cywińsko, kotoryj dumaje, szczo propinacya spoczywaje na pijaństwie — protywno pijaństwo spoczywajet na propinacyach, bo — słyby ne buło propinacyi toby ne buło i tak wełykoho pijaństwa. Dla toho dywuju sia, że jesłyśmo mynuwszoho roku pryniały tuju ustawu protyw pijaństwu odnohłasno, p. Cywiński z pryczyny, aby na tom neuterpiła propinacya, seho roku jeji sia sprotywlaje. Moi Panowe! jesłyby taja ustawa istynno buła oskorbłeńjem interesiw poodynokich łyc, jesłyby na tim istynno uterpiło, prawo propinacyi to dumaju, szczo na perszom mistce, powynnyśmy kłasty dobro ciłoho naroda, ciłohu kraju. Jesłyby moi jakijiś spekulacyi, kotoryi myni prynosiat korist' sprotywlały sia dobru ciłoho naroda, to ja ochotno odstuplu od moich prywatnych interesów. Dla toho sprotywlaju sia wywodom p. Cywińskoho i budu hołosowaty za wneseniem komisyi. (Brawo).

P. Cywiński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos, ale tylko do sprostowania faktu.

P. Cywiński. Powiedział p. Zakliński, jakobym miał powiedzieć, że propinacya spoczywa na pijaństwie. Otóż powiedziałem od razu jako zasadę, że jedno z drugiém nie ma żadnéj styczności. Zabrałem więc głos, aby sprostować, iż przeciwnie oświadczyłem, a nie tak, jak p. Zakliński twierdzi.

Hr. Marszałek. P. sprawodawca ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński. Oświadczyć się muszę przeciw poprawce p. Tyszkowskiego a to, żeby po słowie „pijaństwo“ dodać „i próżniactwo.“ Chociaż jedno zostaje w niejakim związku z drugiém, to jednak w téj chwili trudno rozstrzygać, co jest przyczyną jednego lub drugiego, czy próżniactwo jest przyczyną pijaństwa, czy pijaństwo przyczyną próżniactwa. Wobec jednak ustawy cywilnéj przyjęcie poprawki p. Tyszkowskiego jest niemożliwe, bo ustawa cywilna uznaje marnotrawcą tylko tego, który niszczy swój majątek. Próżniactwo nie należy do wad, któreby niszczyły lub marnotrawiły majątek ale jest tylko wadą, która majątku nie przysparza. Prócz tego próżniactwo jest to pojęcie, które się nie da ściśle oznaczyć.

Co jest u jednego próżniactwem, u drugiego niém nie jest. Ocenić, co jest próżniactwem, jest niemożebném. Niechaj więc każdy w domu pilnuje, aby nie próżnował a nie potrzeba do tego ustawodawstwa.

Muszę nadmienić, że poseł Cywiński zapuścił się do krytykowanie ustawy, która już uchwaloną została a dziś o nią nie chodzi. I byłoby niekonse-

kwencyą ze strony wysokiego Sejmu, żeby to co na przeszłorocznéj sesyi uznał za stosowne, dziś uznawał za niepotrzebne lub nawet szkodliwe.

Poseł Cywiński słusznie powiedział, że propinacya i pijaństwo nie jest to samo, a propinacya nie żyje i nie powinna żyć z pijaństwa, dlatego uderzać musi, skąd w dalszém swém przemówieniu poseł Cywiński propinacyą z ustawą o pijaństwie w tak ścisły wprowadził związek. Jeżeli pijaństwo będzie karane i powstrzymywane, to propinacya nic na tém nie straci, bo przecież na pijaństwie się nie opiera. Postanawia wprawdzie ustawa o pijaństwie, że władza polityczna ma prawo uchylić szynkarza od prawa szynkowania, jeżeli go nadużywa. Propinacya a szynkarz nie jest to samo. Można uchylić pewną osobę od prawa szynkowania, bo go nadużywa, ale nie można odebrać prawa propinacyi jako własności. Zdolność do szynkowania odbiera się jednéj osobie a natomiast może je wykonywać druga stosująca się do odpowiednich przepisów i można zmusić właściciela propinacyi, aby usunął od szynkowania osobę nadużywającą takowego a poruczył je odpowiedniejszym szynkarzom, przez to prawom propinacyi nic się nie uwłacza. Ta ustawa nic nowego nie zaprowadza. I dziś wolno jest władzy politycznéj oddalić szynkarza czy to propinacyjnego czy koncesyonowanego, jeżeli robi nadużycia. Jeżeli p. Cywińskiemu i propinacyi nic nie szkodzi to postanowienie to ustawa przeciw pijaństwu szkody nie przynosi propinacyi. Z tego powodu wnoszę uchwalenie wniosku komisyi a odrzucenie poprawki p. Tyszkowskiego.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie najpiérw wniosek komisyi, a potém dodatek posła Tyszkowskiego. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królewstwa Galicyi i Lodomeryi uznając konieczną i naglącą potrzebę środków zaradczych przeciw pijaństwu, wzywa c. k. Rząd:

1) ażeby w drodze właściwéj wyjednał, by uchwalona przez Sejm na posiedzeniu z dnia 28. maja 1875 ustawa przeciw pijaństwu, jak najspieszniéj uzyskała moc obowiązującą;
2) ażeby spowodował wydanie w drodze ustawodawstwa państwowego postanowień, któreby:
   a) nałogowe pijaństwo samo przez się zaliczyły do powodów zaprowadzenia kurateli sądowéj;
   b) odmówiły prawa powodztwa należytościom pochodzącym z tytułu sprzedaży cząstkowéj gorących napojów na borg i polecały zwracanie właścicielom danych zastawów z tego tytułu bezpłatnie.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku; raczy wstać (większość).

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Proszu hospodyna Grafa Marszałka skonstatowaty, że kromi hospodyna posła Cywińskoho ciła Pałata odnohłasno ustawa protyw pijaństwu pryjmaje.

Hr. Marszałek. Konstatuję, że uchwała jest przyjęta wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

Teraz proszę odczytać dodatek p. Tyszkowskiego.

Sprawozdawca p. Spławiński czyta: „w ust. 2. lit. a) wniosku komisyi po słowach: „nałogowe pijaństwo“ dodać: „i próżniactwo.“

Hr. Marszałek. Kto ten dodatek przyjmuje, raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. Spławiński. W téj saméj sprawie weszła petycya do l. 87/183/S. Ponieważ ta petycya dopiéro co zapadłą uchwałą załatwiona została, przeto komisya prawnicza wnosi (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyą tę uznaje się uchwałą na wniosek posła ks. Stępka zapadłą, za załatwioną.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku posła ks. Stępka co do ograniczenia stopy procentowéj od pożyczek pieniężnych.

Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Spr. p. Fruchtmann (wchodzi na trybunę).

Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Proszę przeczytać wniosek komisyi prawniczéj.

Spr. p. Fruchtmann (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm ponawia uchwałę swoję z dnia 15. października 1874, i z dnia 12. maja 1875 roku,

i wzywa c. k. Rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa państwowego, ustawy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, któraby ustawę z dnia 14. czerwca 1868, Nr. 62 Dz. ust. państwa w tymże kraju zawiesiła, a któraby natomiast obok zniesienia patentu z dnia 2. grudnia 1803 Nr. 640 zb. ust. p. — rozporządzenia z 14. grudnia 1866 Nr. 166 Dz. ust. p. i §. 485 kod. kar. zawierała w sobie następujące postanowienia:

1. Istniejące dotychczas ograniczenie prawne co do umownéj stopy procentowéj pożyczek pieniężnych znosi się.

2. Procenta umówione bez pewnéj ich miary, jak niemniéj procenta prawne z ustawy należne wynoszą sześć od sta rocznie

3. Najwyższe procenta umowne, jakie sąd może ubespieczać, przyznawać i drogą exekucyi ściągać wynoszą dwanaście od sta rocznie.

4. Inne postanowienia kodexu cywilnego, co do umów, pożyczki i kary konwencyonalnéj, z powyższemi postanowieniami zgodne, pozostają nietknięte.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Majemo w rukach sprawozdanie komisyi prawnyczoj o ohranyczeniu łychwy. Komisja gruntowne zbywaje w nem argumenta, jaki w korist łychwy zwyczajno nawodiat sia. Wskazuje, że zo wzhladu na dobro zahału derzawa maje prawo i obowiazok, dla utrymania rownowahy ekonomicznoho rozwoju, prychodyty w pomicz tam, hde syły indiwidualni dla własnoj oborony ne wystarczajut; i pokładaje nadto, że prawytelstwo toj pomoczy ne odmowyt.

Zabyrajuczu hołos, ne dumaju tu howoryty o spustoszeniach, kotoryi szyryt w naszom kraju łychwa, bo tiji sut widomi, choczu tylko wyskazaty mysły jaki meni, czytajuczy toje sprawozdanie nasuwały sia. Komisja howoryt: Ne po perszyj raz jawlaje sia sprawa taja w naszim Sojmi. Na wnesok p. Stępka uchwalałyśmo dwa razy odnohołosno rezcluciu o ohranyczeniu łychwy, nadaremno nyni stojimo po raz tretyj pered tuju samoju sprawoju i dodaje: załko skazaty, że od postawłenia wnesku toho czerez posła Stępka i wprowadzenia jeho do Rady Państwa czerez posła Rydzowskoho, niczoho w tym wzhladi lipszoho sia ne stało. Ja sia neusimniwaju, że i po raz tretyj uchwałymo odnohłosno, odnak każu, że sia duże usumniwaju, aby łutszyj buw skutok nynisznoj naszoj uchwały, jak poperednych. Czułyśmo tu skarhy, że czasto ne predkładajut sia ustawy naszyi do sankcyi, jak tu majem prykład, dlatoho moi panowe, chotiłbym, abyśmo sia zastanowyły nad tym, w czym łeżyt pryczyna, że naszyi ustawy ne utrymujut sankcyi, i czy my tomu ne wynni.

Jak kupec szczo roku tiahne bilans, czy zysk czy strata, jak gospodar po żnywach powynen sia obrachowaty, kilko maje, a kilko potrebuje, tak i my na schyłku toj tretoj kadencyi powynnyśmo sia ohlanuty, czy idem wpered czy sia w zad cofajem.

Moi panowe! łychwa i szwindel, to sut płody nynisznoho systemu, systemu liberalizma. Libiralizm obyraje sia w krasnyi pera: postupu i swobody; ałe jest on własnywo tylko panowaniom ras nad rasamy, czerez sztuczni ordynacii wyborczi — wyzyskowaniom słabych czerez sylnych, jest najhirszom despotyzmom. kotoryj zawsze operaje sia na zasadi „divide et impera“. Takij system panuje u nas w Austrji, hodi spodiwaty sia, aby on swoju myły dytynu, łychwu, chotiw potiahnuty — poddaty pid karby prawa.

Kto śłidył chot' po trochy za rozprawamy w Radi Państwa, toj bude znaty, jaka opozycja pidnesła sia protyw konwencji z Rumunjeju. A dla czoho? Oto dla toho, czomu nasze prawytelstwo dla naszych łychwiariw ne wyrobyło w Rumunji takich praw, jakich ony w Austrji używajut.

Oto buł hołownyj powid, dlaczoho protyw toj konwencyi powstała opozycya w Radi Państwa. Z widty możete perekonaty sia, że łychwa maje wełykiw protektoriw ne tylko w Radi Państwa, w prasi liberalnoj, a ne pomylu sia, jesły skazu i na ławach ministriw.

Możnaż spodiwaty sia, aby łychwa ohraczynoju zistała? Ałeż panowe treba sia udaryty w hrudy, i skazaty: my samy popyrajemo toj system, i to tak Polaki jak i Rusyny. My sia ubihajemo o tytuł wirnokonstytucyjnych. Wprawdi ne tu jest mistce howoryty o tom, dlaczoho tak sia dije, ałe fakt jest, że sia tak dije. Może nadaryt sia sposibnośt innym razom toje wyskazaty. Aby meni ne zakidano, że howorju tylko woobszcze, ja nawedu

tut chot odyn fakt. Pryhadajete sobi panowe, że koły bezposrednyi wybory buły pereprowadzeni, kniaź Czartoryskij żądał, aby Sojm ustanowyw komisyju kotoraby zastanowyła sia, i zdała sprawozdanie, czy bezposredni wybory dla naszoho kraju sut' z pożytkom, czy ze szkodoju, a to na podstawi statutu, bo statut nasz, jesły sia ne mylu w §. 19 stanowyt. że Sojm jest powołanyj robyty wnesky ne tylko do praw, kotoryi sia majut postanowyty, ałe takoż i o tych, kotori sut' uże postanowleni.

Szczośmo zrobyły z tym wneskom kniazia Czartoryskoho? newet nedopustyłyśmo jeho do komisyi, a dlaczoho? bo w heri możeby sia komuś ne spodobało. Shpawozdanie komisyi howoryt dalsze o swych rozprawach w Radi Państwa, o łychwi — i nawodyt o horjaczyi besidy posłiw Rydzowskoho, Kabata, Kowalskoho, Krzeczunowicza, i spodijatyby sia iz toho należało, że wnesok toj po takim popertju odnese dobryj skutok ałe darmo, ne odnis win żadnoho. Oto, fakt czoho wid delegacyi naszoj można sia spodiwaty. Czohoż sydyt ona w Widny? Oto sydyt ona dlatoho, aby tylko choroszyi besidy trymaty. Nimci słuchajut, a swoje roblat. Po besidach dumajut: Muryn zrobyw swoju ricz, muryn może odijty pricz.

Po delegacii takoż niczoho spodiwaty sia ne możemo.

Ałe może ja złe skazaw. Czułyśmo, że ne tylko rezolucia o łychwi znachodyła trudnosty, znachodyły ich takoż ustawy o propinacyi, o pijaństwi i t. d. Trudnosty potrafleno usunuty, ale tylko szczo do propinacyi.

Ne znaju, czyja to w tom zasłuha i ne choczu tych zasłuh umeńszaty — ałe czułjem z druhoj storony, hołosy: Dywno! trudnosty potrafleno usunuty szczo do propinacji, a ne usuneno dotyczno tych ustaw, kotoryby dla nas zahalno buły pożytocznymy. Innych dobrych skutkiw ne wydżu, a jesły by może jaki buły. na koriśt może odnoj narodowosty, z krywdoju druhoj, to ja ne wahaju sia skazaty, szczo takii nikoły na pożytok kraju ne wyjdut.

Sprawozdanie komisji otkłykuje sia do prawytelstwa i każe: majemo nadiju, szczo prawytelstwo ne załyszyt nam pomicz swoju udiłyty. Komisia wyrażaje tym mninije mnohych, kotri dumajut: Prawytelstwo, kotre dało nam ministra rodaka, ne może buty dla nas neprychylnym.

Panowe treba braty riczy tak jak ony sut. Ne dano wam, ale wziato sobi ministra.

Oto liberalizm potrebował pidpory, potrebował preprowadyty bezposeredny wybory, potrebował sprowadyty delegacju do Rady Państwa, dla toho wziato ministra z Hałyczyny, ałe minister jest jak widomo solidarno zwiazanyj z ciłym ministerstwom i z ciłym systemom. Czyż może win sprotywlaty sia sistemowy, kotoryj zobowiazawsia swojemy barkamy podperaty? Ne skarzmo sia dla toho, że ustawy naszi do sankcji ne predkładajut sia. Ałe może skażete panowe, że piśla moich sliw promawlaju protyw tomu wnesenju. I owszem — ja jeśm za nym, i choczu, abyśmo wsi za tim hołosowały, ałe ja ne nadijuś, aby taja uchwała odnesła lipszyj skutek od dwoch poperednych. Że naszy ustawy ne sut predkładany do sankcji, to ślidstwje naszoj utylitarnoj polityki. Jak dołho my budem ubihaty sia o honor buty wirnokonstytucyjnymy, jak dołho ne poprawym polityki w doma, tak dołho ne możemo spodiwaty sia, aby naszy ustawy buły do sankcji predkładany. Jesły zatim naszy ustawy ne uderzujut sankcji, to my samy tomu wynny. Kto sadyt dikiji derewa i tyi pylnuje, toj ne może nadijaty sia isty z nych smacznoho owoszczu. Ne oskarjajmo sia dlatoho na nykoho, jesły samy jeśmo wynowaty, bo napered treba meży narodom polityku poprawyty w doma, a tohda inaksze możemy wystupaty w Radi deržawnoj. Jak skazałjem ne sprotywlaju sia tomu wnesenju — owszem usylno to poperaju, chotia nyczoho sia ne nadiju.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. W uchwale, którą Sejmowi komisya przedkłada, a mianowicie w ustępie 4tym zaszła pomyłka, która całą uchwałę niezrozumiałą a nawet bezużyteczną czyni, a mianowicie jest to tak (czyta):

„Inne postanowienia kodexu cywilnego, co do umów pożyczki i kary konwencyonalnéj, z powyższemi postanowieniami zgodne, pozostają nietnięte“.

Otóż zapytuję się, czy nie zachodzi tu omyłka druku czy zamiast wyrazu „zgodne“ nie powinno tu być „niezgodne“, bo jeżeli to nie jest omyłką druku, wnosiłbym tę poprawkę.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos celem wyjaśnienia.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Wyraz „zgodne“ jest tu całkiem właściwy, bo, gdyby była niezgodność, właśnie te postanowienia musiałyby także być uchylone. W ustawodawstwie trzeba przecież zaprowadzić zgodność.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Rzeczywiście tak jest, więc cofam moję poprawkę.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. P. ks. Kaczała oświadczył zaraz na wstępie przemówienia swego, że przeciw sprawozdaniu komisyi nic nie ma do zarzucenia i w wywodach swoich wystąpił tylko przeciw ustrojowi politycznemu naszego państwa. Nie widzę przeto powodu do odpowiedzi, tylko co do jednego faktu chciałbym kilka słów nadmienić P. Kaczała powiedział, że w Radzie państwa była opozycya przeciwko traktatom handlowym z Rumunią z powodu, iż te traktata nie dopuszczają lichwy do krajów rumuńskich. Nie mam zaszczytu należenia do Rady państwa, ale śledzę pilnie jéj rozprawy, które mnie zajmują, jak każdego obywatela, i nigdzie nie znalazłem, aby lichwa była w sprawach traktatu rumuńskiego poruszaną. Główne powody opozycyi były czysto ekonomiczne, szczególnie ze strony zachodnich krajów koronnych. W drugim rzędzie opozycya wystąpiła przeciw tym postanowieniom traktatów które, część obywateli austryackich z powodów wyznaniowych podają pewnym ograniczeniom w Rumunii i nie ruszam téj kwestyi, że ograniczenia niektórych obywateli z powodów wyznaniowych są zachowane w tych traktatach. Ale, aby którekolwiek wyznanie identyfikować z lichwą, przeciwko temu musze się zastrzedz.

Ponieważ zarzutu przeciwko wnioskowi ani też przeciw treści sprawozdania nie było i mojém zadaniem jest tylko piérwsze i drugie bronić, dlatego nie mam nic do dodania i zalecam przyjęcie wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę jeszcze raz odczytać uchwałę.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm ponawia uchwałę swoję z dnia 15. października 1874. i z dnia 12. maja 1875 roku, i wzywa c. k. Rząd do wyjednania w drodze ustawodawstwa państwowego, ustawy dla Królewstwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, któraby ustawę z dnia 14. czerwca 1868. Nr. 62 Dz. ust. państwa w tymże kraju zawiesiła, a któraby natomiast obok zniesienia patentu z dnia 2. grudnia 1803 Nr. 640 zb. ust. p., rozporządzenia z 14. grudnia 1866 Nr. 166 Dz. ust. p. i §. 485 kod. kar. zawierała w sobie następujące postanowienia:

1. Istniejące dotychczas ograniczenie prawne co do umownéj stopy procentowéj pożyczek pieniężnych znosi się.

2. Procenta umówione bez pewnéj ich miary jak niemniéj procenta prawne z ustawy należne wynoszą sześć od sta rocznie.

3. Najwyższe procenta umowne, jakie sąd może ubespieczać, przyznawać i drogą exekucyi ściągać, wynoszą dwanaście od sta rocznie.

4. Inne postanowienia kodexu cywilnego, co do umów, pożyczki i kary konwencyonalnéj, z powyższemi postanowieniami zgodne, pozostają nietknięte.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy wstać (jednomyślność). Wniosek komisyi przyjęty jednomyślnie.

P. Sekretarz odczyta spis petycyi załatwionych przez komisyą petycyjną.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„144/S. 64/P. gminy Zakliczyna w powiecie Brzeskim o udzielenie subwencyi 2000 złt. na ukończenie budowy szkoły. Sprawozdawca p. Szujski.

Wniosek: Odstępuje się c. k. Namiestnictwu, aby do wysokości pomienionéj sumy przyszło z funduszu na bezwrotne zapomogi z subwencyą na pomienioną szkołę.

198/S. 98/P. Gminy miasta Muszyny o przeniesienie siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Sprawozdawca p. Józef Jasiński.

Wniosek: Wydziałowi krajowemu do zbadania.

83/S. 31/P. Petycya Wydziału powiatowego w Kolbuszowie w sprawie spisywania aktów pośmiertnych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

Wniosek: Przejście do porządku dziennego.“

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski. ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę wysoką Izbę, aby petycyą reprezentacyi miasta Stanisławowa odnoszącą się do ustanowienia filii banku narodowego w Stanisławowie odesłać zechciała do komisyi prawniczéj, gdyż zachodzą tam kwestye prawnicze. To samo proszę i co do petycyi dyrekcyi kasy oszczędności w Stanisławowie i filii stowarzyszenia przemysłu leśnego w Sołotwinie.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Mnie się zdaje, że to są kwestye nie prawnicze, tylko finansowe, a zatém komisya petycyjna powinna te petycye przekazać komisyi budżetowéj.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja właśnie utrzymuję, że tam są fachowe prawnicze kwestye i dlatego wnoszę odesłanie tych petycyi do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tych petycyi do komisyi prawniczéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Odraczam posiedzenie do godziny 4. po południu. Posiedzenie odroczone o godz. 1. min. 55. po południu przy dostatecznéj ilości posłów.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 4. min. 45 południu.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Ob. Al. LXXV.

Sprawozdawca p. Czaykowski (wchodzi na trybunę).

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja proszę ażeby wys. Izba raczyła uwolnić p. sprawozdawcę od czytania, które nie tylko z dzisiejszego przedłożenia ale i z dawniejszych debat jest nam dosyć znane i proszę, ażeby hr. Marszałek był łaskaw polecić przeczytanie tylko wniosków przez sprawozdawcę czynionych.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania z wyjątkiem wniosków, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty, zechce więc p. Sprawozdawca przeczytać same wnioski.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów naukowych w Dublanach za zakłady krajowe pod warunkami niżéj określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków z komitetem c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie umowy, dopiéro wówczas, gdy c. k. Ministerstwo rolnictwa zapewni bezwarunkowo zakładom naukowym w Dublanach na zawsze stałą dotacyą roczną w kwocie 7.000 złt., niemniéj zapomogę nadzwyczajną jednorazową w kwocie 8000 złt. w. a.

Warunki powyż wzmiankowane są następujące:

1. C. k. galic. Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków w Dublanach wraz z gruntem na cele szkolne, obejmującym parcele, wyszczególnione w dołączonym ⁄. wykazie, niemniéj z budynkami, które na gruncie tym stoją, inwentarzem szkolnym, księgozbiorem, muzeami i innymi zbiorami. Wraz z szkołami przechodzą na własność kraju fundusze, z jakiegobądź pochodzące źródła, przeznaczone na budowę laboratoryum chemicznego i kaplicy w Dublanach, tak w gotowiźnie jakoteż w materyałach przygotowanych do budowy.

2. Powyższe grunta i budynki, krajowi na rzecz szkół rolniczych odstąpione, obowiązuje się Towarzystwo uwolnić od długów na Dublanach ciążących, ograniczając hipotekę tych długów na tę część Dublan, króra własnością Towarzystwa pozostanie.

3. Kraj bierze od Towarzystwa pozostałą w jego własności część Dublan wraz z całym inwentarzem żywym i martwym w dzierżawę na tak długo, jak długo wymienione szkoły w warunkach poniżéj określonych istnieć będą, za roczny czynsz 2000 złt. w. a. i obowiązkiem opłacania wszystkich podatków tak istniejących jak tych, któreby w przyszłości nałożone być mogły, oraz ponoszenie wszystkich do gruntu dóbr przywiązanych ciężarów.

Inwentarz żywy i martwy zostanie oceniony przy objęciu dzierżawy i przejdzie na wyłączną

własność kraju; kraj zaś obowiązany będzie przy ukończeniu dzierżawy zwrócić Towarzystwu inwentarz w równéj wartości.

4. Kraj obowiązuje się utrzymać w Dublanach wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków jako zakłady krajowe, z językiem wykładowym polskim, pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi, złożonéj z trzech członków, mianowicie z delegata Wydziału krajowego, i delegata galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiém.

5. Jeżeliby zakłady naukowe w Dublanach przestały być zakładami krajowymi lub przestały być szkołami rolniczemi, albo jeżeliby szkoła gospodarstwa wiejskiego straciła cechę wyższego zakładu naukowego, lub też, jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu lub w którejkolwiek z tych szkół, wreszcie, jeżeliby Wydział krajowy z jakichbądź powodów przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad temi szkołami; natenczas wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa gospodarskiego, a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w pierwszym ustępie wyliczonych bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych.

II. Sejm zatwierdza przedłożony przez Wydział krajowy projekt etatu posad i płac nauczycieli przy krajowéj wyższéj szkole rolniczéj i krajowéj praktycznéj szkole parobków w Dublanach.

III. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na prowadzenie gospodarstwa rolnego w Dublanach na rok 1876 kredyt do wysokości 3000 złt. w. a. skoro umowa z komitetem c. k. gal Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w myśl ustępu I. do skutku przyjdzie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. Ks. Krasicki. Koły toj predmet stał pod debatoju wysokoj pałaty mynuwszoj sesyi, ja znachodył sia w riadach opozycyi w tom tylnom pereświdczeniu, szzzo ja ni kroku ne powynen zrobyty ne majuczy pered soboju wsestoronnoho wyjasnenia riczy, na kotoru maju hołos podaty.

Kromi finansowych wzhladów buło dla mene i toje obstojatelstwo mirodatelnym, szczo sprawozdanie tamtohoroczne postawyło nas z zawiazanymy oczyma pered predmetom, o kotorom jesły powidaju „z zawiazanymy oczyma“, ne choczu tymy słowamy skazaty o teperisznom sprawozdaniu, jakoby ono nam odkryło, bo toho pryznaty ne mohu.

Tak moi panowe! ja namiryl postawyty teper odno wnesenie, a jesłyby ono ne uderżało sia, postawyty druhoje ewentualnoje. Ne budu, odnosiaczy sia do tych planiw, rozbyraty podrobno ciłyj toj projekt do uchwały, a dotknu sia łysz tych toczok, kotoriji stiahajut sia do perszoho mojeho woznamirennoho wnesenija, do ewentualnoho że wnesenija rezerwuju sobi hołos na tohdy, jesły moje perszoje wnesenie ne utrymaje sia.

Po kożdom układi, jakij choczem zakluczaty, zachodiat dwa obstojatelstwa. Persze, szczo musyt buty szczo najmensze dwi storon układajuczych sia, a druhe, szczo wsi musiat buty uprawleni, musiat buty kompetentnymy do ułożenia umowy. W tim predmeti odnu storonu znajemo, t. j. Sojm, odnosytelno kraj. Czy on tu na prawdywoj podstawie stoit, toho woprosa ne choczu poruszaty. Meni zdaje sia, szczo i on na ne własstywoj podstawi tu stoit. Szczo sia kasaje druhoj storony, maju toje pereświdczenie, szczo druhaja storona, kotoraja tut wystupaje, t. j. obszczestwo agronomicznoje, to powidaju riszytelno, szczo taja storona ne jest tu kompetentnoju. I własne, jesły ja skazał, szczo sprawozdanie teperisznoje jest jaśnijszoje od sprawozdania mynuwszoho hoda, roznmiju łysz to, szczo teperisznoje sprawozdanie pojasnyło mene o tilko, szczo u mene wyrobyło sia pereświdczenie o nekompetencyi druhoj storony, t. j. o nekompetencyi stawlania usłowij, iły jak Wy powidajete warunkiw iz storony obszczestwa hospodarskoho.

Pozwolte panowe, szczoby ja pereczytał nikotoriji mistcia iz toho sprawozdania jako dowody do twerdżenia, kotoroje ja wyskazał. Pereczytaju po polskie — raz dlatoho, szczo nijakoho jazyka ne curaju sia, a potom i dla toho, szczo pomymo prośb do bióra marszałkowskoho, szczoby dawało nam sprawozdania w jazyku ruskim, ne otrymujem takowych, łysz jakujuś dywohladynu, kotoruju nijak ne możno rozumity.

Teper budte łaskawi panowe na protiw postawyty toczkutretu (czyta):

„Na téj własnością Towarzystwa pozostającéj części Dublan utrzymywać będzie Towarzystwo i nadal gospodarstwo wzorowe i obowiązuje się do-

zwolić szkole korzystać z tego gospodarstwa wzorowego jako środka naukowego — i tym celem dozwalać tak profesorom jak uczniom wolnego wstępu w każdéj porze tak do zabudowań gospodarczych jako też i na pola, do folwarków należące, celem przypatrywania się wykonanym pracom, sposobowi prowadzenia gospodarstwa, hodowli bydła, owiec, trzody chlewnéj i t. d. użycia machin rolniczych prowadzenia rachunków, i podania uczniom możności nabycia praktycznego wykształcenia w tych gałęziach gospodarstwa rolniczego przez czynny współudział w tych zajęciach. — Jeżeliby Towarzystwo z jakichkolwiek powodów w przyszłości wydzierżawić miało folwark dublański, obowiązuje się Towarzystwo przelać wszystkie powyższe obowiązki na swego dzierżawcę, a nawet nie wypuszczać dzierżawy, jak tylko takiemu dzierżawcy, na którego poprzednio zgodzi się Wydział krajowy w imieniu szkoły. Wzajemny stosunek szkoły do gospodarstwa pod tym względem bliżéj określonym zostanie osobną instrukcyą, którą ułożą Wydział krajowy i komitet Towarzystwa".

Pod toczkoju semoju czytajem (czyta):

„Jeżeliby zakłady naukowe w Dublanach przestały być zakładami krajowymi, lub jeżeliby przestały być szkołami rolniczemi, lub jeżeliby wyższa szkoła rolnicza w Dublanach straciła cechę wyższego zakładu naukowego rolniczego, lub też jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu lub w którejkolwiek z tych szkół, albo też nareszcie, jeżeliby Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém z jakichkolwiek powodów przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad temi szkołami, wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa, przestając być zakładami krajowymi."

dalsze czytajemo (czyta):

„a Towarzystwo odzyskuje napowrót własność wszystkich przedmiotów w piérwszym ustępie wyliczonych, bez obowiązku wynagrodzenia krajowi jakiegobądź rodzaju poczynionych wkładów ani też ulepszeń lub pomnożeń tych przedmiotów".

Wydyt sia meni, szczo ne peresadżuju ricz, jesły skażu, szczo w sprawozdaniu Wydiła krajowho jest jaskrawa superecznost'. Na storoni piatoj Wydił krajewyj windykuje połne prawo obszczestwu wystupowaty z usłowijamy, a na storoni szestoj zajawlaje, szczo ono ne maje toho prawa. Ja prychylaju sia do druhoho twerdżenia Wydiłu krajewoho, a to z powodu, szczo błahodaria Wydiłowy krajewomu, majem wykaz fondiw. Tak otże obszczestwo łysz administrowało tymy fondamy szkoły. Suprotywpoosta wywszy tiji dwa mniia sobi protywni ze sprawozdania Wydiła krajowoho, musiłby ja poczty skazaty, szczo szkoły Dublańskii sut' res nullius, a szczo toho skazaty ne choczu, muszu buty pereświdczenyj, szczo ony sut' własnostiju kraju. Dlatoho ne wydżu potreby, szczoby Sojm był spowodowowanyj wchodyty w kontrakt z obszczestwom agronomicznym, i dawaty sobi stawlaty warunki. Zdajet sia meni, szczo hodi nawesty jakii arhumenta, kotorijiby moje twerdżenie mohły skołebaty. Jesłyby my tak skazały, szczo obszczestwo maje prawo zasterehaty sobi prawo administrowania, każu, jakbymy dopustyłu tuju teorju, to ne znaju czy my tohdy małyby fond krajewyj. Ne nadiju sia, szczobymy tuju teoriju chotiły sankcyonowaty.

Tymy uwahamy spowodowanyj, dumaju czczo ne sposib riszaty w toj sprawi perwsze, zakim bude skonstatowanym, czy po storoni agronomiczeskoho obszczestwa stoit kompetencja stawlania usłowij, czy nit? Ja taki nijak ne mohu riszytyś w toj riczy daty hołos, dokiewse to ne bude jasnym — tym bolsze, szczo taja ricz ne tolko angażuje fondy krajewiji ałe wchodiatczy w układy z obszczestwom, rezygnowałby my na naszi prawa. Dlatoho ślawlaju nastupujszczoje wnesenie (czyta):

„Odstępuje się komisyi prawniczéj do poprzedniego zbadania kompetencyi stawiania warunków ze strony c. k. Towarzystwa agronomicznego lwowskiego w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za krajowe."

A jesłyby sia toje wnesenie ne utrymało, stawlaju druhoje wnesenie t. j. wnesenie umotywowanoho perechoda do poriadku dnewnoho nad sprawozdaniem krajewoho Wydiła.

Głosy: A motywa?

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek posła Krasickiego.

P. ks. Krasicki. Ośmilaju sia woprosyty hr. Marszałka, czy meni bude wilno piźniejsze umotywowaty toje druhuje wnesenie, jesłyby perszoje upało.

Hr. Marszałek. Tak jest, jednakże wniosek poda p. Krasieki na piśmie. (Po chwili). Podam wnioski p. Krasickiego do poparcia, proszę takowe odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Odstępuje się komisyi prawniczéj do poprzedniego zbadania kompetencyi stawiania warunków ze strony c. k. Towarzystwa agronomicznego lwowskiego w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za krajowe.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (dostatecznie popierają). Jest poparty.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Dla wyjaśnienia i uzasadnienia wniosków, które zamierzam czynić przy specyalnéj dyskusyi, należy mi streścić w krótkości przebieg téj sprawy od roku przeszłego. W ciągu sesyi przeszłorocznéj przedłożył Wydział krajowy Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie uznania szkoły w Dublanach za zakład krajowy, w którém wniósł, aby Sejm przyjął warunki umowne między Towarzystwem gosp. a respective komitetem i Wydziałem krajowym, po drugie, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy dopiéro wtenczas do zawarcia ugody z Tow. gosp., gdy Ministerstwo rolnictwa bezwarunkowo zapewni rolniczym zakładom naukowym stałą roczną dotacyą w kwocie co najmniéj 5800 złt. itd., po trzecie Wydział krajowy ułoży statut organizacyjny dla zakładu w Dublanach, a po czwarte Wydział krajowy zda sprawę na najbliższém zebraniu i przedłoży projekt etatu dla nauczycieli.

Między warunkami, o których tu mowa, najważniejszy, uczyniony przez Wydział krajowy był ten, że cały Zakład szkolny przejść ma na własność kraju, a całe gospodarstwo z wyjątkiem tego co dla Zakładu nauk wydzieli się, zostaje własnością Towarzystwa i ma być administrowaném pod pewnymi warunkami, które wszystkie zmierzają do tego, aby gospodarstwo było środkiem naukowym dla szkoły. Sprawozdanie to Wydziału krajowego zostało przekazane komisyi kultury, która w zasadzie zgodziła się na to, aby ten Zakład przeszedł na własność kraju, ale poczyniła pewne zmiany i to bardzo według mnie doniosłe, a mianowicie tę, którą tu odczytam w całości (czyta):

„Kraj bierze od Towarzystwa pozostałą część Dublan w dzierżawę wraz z całym inwentarzem żywym i martwym na tak długo, jak długo wymienione szkoły w warunkach poniżej określonych istnieć będą, za sumę nie mogącą przenosić 2000 złt. rocznie i obowiązek opłacania wszystkich podatków tak istniejących jak tych, któreby w przyszłości nałożone być mogły, oraz ponoszenia wszystkich ciężarów gruntowych wyjąwszy hipotecznych. Inwentarz żywy i martwy zostanie oceniony przy objęciu dzierżawy i przejdzie na wyłączną własność kraju, kraj zaś obowiązany będzie przy expiracyi dzierżawy zwrócić Towarzystwu inwentarz w równéj wartości.“ Wniosek ten i sprawozdanie komisyi zostało przedłożone Sejmowi, Sejm jednak nie wszedł bliżéj w szczegółowe te postanowienia, lecz wydał następującą uchwałę (czyta):

„Sejm odracza powzięcie stanowczéj uchwały nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe, zgadzając się jednak w zasadzie na uznanie tych szkół za zakłady krajowe, odsyła sprawozdanie komisyi do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby przeprowadził w téj mierze rokowania z Rządem, niemniéj z c. k. Towarzystwem gospodarskiém we Lwowie, i przedłożył wynik onych Sejmowi na najbliższéj sesyi do zatwierdzenia.

2) Ułożył statut organizacyjny dla naukowych zakładów rolniczych w Dublanach i wyjednał zgodzenie się nań Ministerstwa rolnictwa.

3) Przedstawił Sejmowi do uchwalenia projekt etatu dla nauczycieli przy szkołach rolniczych w Dublanach.“.

Z tego wypływa, że Sejm żadnych warunków jeszcze nie uchwalił. Obecnie w przedłożeniu Wydziału krajowego widzę niestety, że się Wydział krajowy przychylił do zapatrywania przeszłorocznéj komisyi kultury, gdyż w sprawozdaniu jego widzimy powtórzony wniosek zeszłorocznéj komisyi i który w punkcie trzecim orzeka (czyta):

„Kraj bierze od Towarzystwa pozostałą w jego własności część Dublan wraz z całym inwentarzem żywym i martwym w dzierżawę na tak długo, jak długo wymienione szkoły w warunkach poniżéj określonych istnieć będą, za roczny czynsz 2.000 złt. w. a. i z obowiązkiem opłacania wszystkich podatków tak istniejących jak tych, któreby w przyszłości nałożone być mogły, oraz ponoszenie wszystkich do gruntu dóbr przywiązanych ciężarów.

Inwentarz żywy i martwy zostanie oceniony przy objęciu dzierżawy i przejdzie na wyłączną własność kraju, kraj zaś obowiązany będzie przy ukończeniu dzierżawy zwrócić Towarzystwu inwentarz w równéj wartości.

Sądzę, że jeżeli chcemy zaprowadzić wzorowe gospodarstwo, któreby mogło innym za wzór służyć, to powinniśmy je w takich warunkach postawić, aby ono nie straty ale dochód przynosiło, bo gdybyśmy za wzór brali gospodarstwo, które traci, to w krótce cały kraj by zbankrutował.

Dotychczas to gospodarstwo w rękach towarzystwa rolniczego nie przynosiło wielkich dochodów, to przynosiło przynajmniéj jakie takie, gdyż komitet towarzystwa gospodarczego z rolników złożony miał więcéj czasu i sposobności i zdolności do prowadzenia gospodarstwa. Dziś kraj biorąc w dzierżawę przekaże administracyą gospodarstwa rolnego Wydziałowi krajowemu.

Wysoko cenię Wydział krajowy pod każdym względem, ale nie sądzę, aby on był uzdatnionym do prowadzenia gospodarstwa. Jest to rzeczą powszechnie znaną, że wszelkie przedsiębiorstwa przez władze publiczne administrowane najmniéj przynoszą. Sądzę, że Wydział krajowy już w przeczuciu tego smutnego rezultatu w punkcie III. proponuje, aby mu dano 3000 złt. na gospodarstwo, to już jest piérwszy rezultat tego warunku, który stawiamy przyjęciu gospodarstwa na siebie. Majątek ten oszacowano na przeszło 70.000 złt. a my ledwie przychodzimy do téj nowéj własności, a już obciążamy dla niéj budżet 3000 złt. a oprócz tego bierzemy obowiązek opłacania dzierżawy, podatków jakie są i jakie będą nałożone i innych ciężarów, tak, że można łatwo przewidzieć, iż z tego majątku żadne korzyści, a natomiast wielkie ciężary spadną na fundusz krajowy. Ale to jeszcze rzecz najmniejsza, gorsze jest to, że byłby zupełnie chybiony cel najważniejszy. W naukowych zakładach rolniczych gospodarstwo jest środkiem naukowym dla szkoły i ten środek miałby być w rękach Wydziału krajowego, który nie jest w możności tak je prowadzić, aby za wzór służyć mogło. Jeżeli chcemy gospodarować wzorowo, to trzeba gospodarować tak, aby pojedyńcze działy przynajmniéj odpowiedni dochód niosły.

W tym kierunku przy specyalnéj debacie uczynię wniosek, aby ten trzeci punkt był usunięty a zastąpiony punktami: trzecim 4. i 5., które zamieszczone są w p. r. sprawozdaniu Wydziału krajowego. Wniosek mój więc brzmi jak następuje (czyta):

„I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów naukowych w Dublanach za zakłady krajowe pod warunkami niżéj określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków z komitetem c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie umowy, dopiéro wówczas, gdy c. k. Ministerstwo rolnictwa zapewni zakładowi naukowemu w Dublanach dotacyą roczną w kwocie 7000 złt., niemniéj zapomogę jednorazową w kwocie 8000 złt.“

Sądzę, że pospodarstwo w rękach Tow. gosp. będzie mogło być prawdziwym środkiem naukowym i to środkiem, który będzie z pewnością miał tę wielką korzyść, że nas nic kosztować nie będzie. Według wniosku Wydz. kraj. zaś bierzemy na siebie ciężar bez osiągnięcia celu naukowego. Głównym celem każdego gospodarstwa jest czysty dochód. Gospodarstwo, które dochodu nie przynosi, jest złém gospodarstwem i szkodliwém.

Druga poprawka odnosi się do piérwszego punktu. Uznawszy kilkakrotnie nietylko potrzebę, ale wysoką wartość tego zakładu dla kraju, nie stawiajmy znów takich warunków, które wprowadzenie tego zakładu w życie uniemożliwiają. Jużeśmy tak postąpili ze szkołą weterynaryi, że pomimo uchwały dotąd jéj nie mamy, tak samo urządziliśmy się z gmachem Sejmu, że od siedmiu lat uchwalony, pozostał dotąd na papiérze. To samo tu nastąpi; w zasadzie przyjmiemy tę szkołę na siebie, a w rezultacie szkoły nie będzie. We wniosku jest powiedziane, że Sejm zgadza się na uznanie szkoły za krajową i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia ugody z komitetem Towarzystwa gospodarczego w myśl tych warunków, dopiéro wówczas, gdy Ministerstwo rolnictwa zapewni bezwarunkowo zakładowi naszemu na zawsze stałą subwencyą w kwocie 7.000 złt. a jednorazową zapomogę 8.000 złt. Z rokowań, przedsięwziętych przez Wydział krajowy, wiemy, że Ministerstwo zgadza się na to i pragnie, aby ta szkoła jak najprędzéj stała się zakładem krajowym, a że chce dać subwencyą roczną, że chce dać zapomogę 8.000 złt., lecz oświadczyło najwyraźniéj, że stałéj dotacyi na zawsze przyjąć na siebie nie może a ja jestem przekonany, że jéj nie przyjmie i przyjąć nie może, dlatego nie chciałbym, aby ten warunek był umieszczony, gdyż to niczém inném nie jest, jak uniemożebnieniem całéj sprawy. Gdybyśmy to przyjęli, to Wydział krajowy niemógłby układu zrobić z Towarzystwem gospodarczém, gdyż nie otrzymawszy żadnéj dotacyi, nie miałby do tego prawa. I znowu mimo uchwalonéj zasady nie byłoby zakładu krajowego.

Nie chcę téż orzekać tu, że na lat 5 ma być subwencya dana, a to dlatego, ponieważ byłoby to

tak, jak gdybyśmy się zrzekali téj dotacyi na przyszłość. W naszéj uchwale dostatecznem jest powiedzieć, że warunkiem jest, aby dotacya roczna 7.000 złt. była udzielona. Może Ministerstwo swoje zdanie zmieni, albo Rada państwa sumy nie uchwali a to pewna, że nasza uchwała ich do tego nie zobowiąże.

Jestem pewny, że jeżeli przez pięć lat Rząd będzie dawał, a szkoła, lepiéj uposażona, pomyślne wyda owoce, to Rząd będzie ją wspiérał i skłonniejszém do tego będzie niż teraz, kiedy niema pewności, że szkoła ta odpowiednie wyda owoce. I w tym kierunku będę czynił moję drugą poprawkę przy dyskusyi specyalnéj. Sądzę, że poprawki me, mianowicie druga jest ważna, gdyż według mego przekonania, od tego zależy prędkie téj sprawy załatwienie Byłem długi czas referentem szkoły dublańskiéj w komitecie Towarzystwa gospodarczego i mam to przekonanie, że jak długo ten zakład nie przejdzie na kraj, jak długo nie będzie on miał zapewnionéj exystencyi, tak długo mimo wszelkiéj pracy i starań tych, którzy tym zakładem kierują, nigdy dla kraju należytych korzyści przynieść nie będzie mógł. Jestem za ubezpieczeniem i utrwaleniem tego zakładu i dlatego uważam za potrzebne, aby jak najprędzéj zakład ten był uznany za krajowy. Z tych powodów polecam moje wnioski wys. Izbie do przyjęcia.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Oświadczam, że jestem nadzwyczajnie zadowolony ze słów wypowiedzianych przez posła Krasickiego, bo one dowodzą, że oponenci całéj téj sprawy, przeszli w porównaniu z rokiem zeszłym na inne stanowisko. Dawniéj nie uznawali zupełnie za potrzebne, ażeby szkoła dublańska przeszła na fundusz krajowy, dzisiaj są tak łaskawi, że zasłaniają się tylko czysto formalnymi względami. Dla mnie było to rzeczą jasną, że utworzenie szkoły agronomicznéj jest w kraju czysto agronomicznym, obowiązkiem Reprezentacyi i wtenczas, jeżeli Towarzystwo, które w czasach, kiedy nikt o rozwoju kraju nie myślał, myślało o téj szkole, i to towarzystwo dzisiaj w czasach konstytucyjnych przychodzi, ażeby kraj szkołę tę w swój zarząd przyjął, to zdaje mi się, że tutaj chodzi tylko o to, czy tę propozycyą przyjąć można lub nie. Otóż panowie ci, którzy w roku przeszłym przemawiali przeciw zasadzie przyjęcia na fundusz krajowy szkoły agronomicznéj, dzisiaj z zadowoleniem mojém zajmują się tylko pozornymi, czysto formalnymi zarzutami. Bo cała treść przemowy p. Krasickiego redukuje się do tego, że my nie wiemy, czy wolno nam nabyć od Towarzystwa tych gruntów i t. p. Co do mnie, jestem tego przekonania, że jeżeli, jak to szanowny oponent powiedział, Towarzystwo agronomiczne jest faktycznie tabularnym posiadaczem tych gruntów, to pytam się, któż inny mógłby zamienić lub sprzedać to, czego Towarzystwo nabyło i własność czego, jest mu tabulą krajową zabespieczoną.

Szanowny oponent powiada wprawdzie, że Towarzystwo nabyło tego funduszami, które przez składki były złożone, ale tutaj tylko chodziłoby o proces pomiędzy Towarzystwem a tymi, którzy dawali składki, nie zachodzi zaś spór między Towarzystwem, intabulowanym właścicielem a pomiędzy tymi, którzy Dublan nabyli i niech szanowny oponent będzie pewny, że Towarzystwo zapewne z tymi, którzy przyczyniali się do nabycia tego majątku bez wiedzy i bez współudziału nabywcy rozrachuje się i zaspokoi ich pretensye. Daléj jeszcze szanowny oponent powiada, że właściwie nie wie, czyją to jest rzeczą, mnie się zdaje, że w dzisiejszych stosunkach tak bardzo wiele takich przedmiotów, któreby były res nullius, nie znajduje się w kraju cywilizowanym. A gdyby i tak było, to mnie się zdaje, że prędzéj jest to własnością Towarzystwa, niż czyjąkolwiekbądź. Zatém o cóż tu chodzi? Chodzi panowie tylko o to, ażeby prawna strona stosunku nabycia była wyjaśnioną, ustaloną, ażeby fundusz krajowy nie był narażony na żadne procesa, co się tyczy tytułu własności, i na żadne straty. W takim razie jednak pozwólcie panowie, aby Wydział krajowy się o to postarał, ale w żaden sposób przypuścić nie mogę, ażeby podobne powody były przyczyną zupełnego odrzucania téj sprawy tutaj w Sejmie, który nie jest administratorem, który po prostu daje polecenie Wydziałowi krajowemu, i dzisiejsze też wnioski odnoszą się tylko do poleceń, specyalnie danych Wydziałowi krajowemu.

Pojmuję panowie, żebyście do punktu 5. dodali jeszcze 6. i powiedzieli: „poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zabespieczył prawo własności krajowi“, ale nie pojmuję, ażebyście z powodów tak błahych, odrzucali rzecz całą.

Co się tyczy wniosku posła Skrzyńskiego, niech mi wolno będzie powiedzieć, że poseł Skrzyński pod szczęśliwszemi może auspicyami podaje dzisiaj Szanownym Panom wniosek, który przez komitet gospodarczy roku przeszłego Szanownym Panom przed-

łożono, i który dlatego tylko zmieniony został, że wysoki Sejm uznał ten wniosek jako nie odpowiedni. Jeżeli jednak panowie sądzicie, że oddzielenie gospodarstwa dublańskiego od szkoły dublańskiéj jest rzeczą, która może fundusz krajowy wprowadzi w mniejszy ambaras, to my, którzy jesteśmy zarazem członkami Towarzystwa gospodarczego lwowskiego i posłami, z chęcią odstąpimy od żądania dzisiaj przez Wydział krajowy przymusem nam nadanego, a pierwotnie przez nas postawionego. Tym także, co tu przemawiali, odrzucam zupełnie wszelkie zarzuty czynione sumie 2000 złt. za dzierżawę, bo wierzcie mi panowie, że komitet gospodarczy chętnie przyjmie na siebie obowiązek gospodarowania drugą częścią Dublan, nie żądając od kraju tych 2000 złt. Jeżeli żądał, to żądał tylko ze względu na obowiązek swój względem akcyonaryuszów, którym, jeżeli nie dzisiaj, to na każde zawezwanie płacić musi, iż żądał tych 2000 złt. ze względu na rzeczywiste stosunki gospodarskie w kraju; z chęcią jednak i z wdzięcznością przyjmie każdą uchwałę, która go uwolni od daru 2000 złt. a zostawi gospodarstwo, i resztę folwarku dublańskiego, wyjąwszy tych 50 morgów.

Co się tyczy reszty przemówienia posła Skrzyńskiego co do punktu piérwszego, a mianowicie, ażeby nie wyrażać, iż Rząd ma „zawsze“ obowiązek do takiéj kwoty 7000 złt., z największą chęcią przyłączam się do téj poprawki. Wszelki przymus jest tu niepotrzebny i warunek taki przymusowy przez nas dzisiaj postawiony, jest to samo, co odrzucenie wszystkich wniosków komisyi. Otóż panowie sądzę, że nie powinniśmy mieć takiego braku zaufania do Rządu, żeby on nie był w stanie pojąć interesu kraju naszego.

Śmiało wypowiadam, że mamy prawo i możemy się każdego czasu odwołać do Rządu, ażeby ten zasiłek udzielił, i mnie się zdaje, że nie znajdzie się Rząd, któryby był w stanie negatywnie nam w tym względzie odpowiedzieć, a zatém zdaje mi się, że zarzut, uczyniony przez posła Krasickiego, jako czysto formalny, jako zarzut, który się przez Wydział krajowy po zbadaniu rzeczników i po zbadaniu jurystów doskonale da usunąć, jest niczém, jest po prostu tém, co szan. p. Krasicki pierwotnie wypowiedział, t. j. ciuciubabką, zawiązaniem oczu, ale nie przymusowém, tylko dobrowolném.

Co się tyczy wniosku p. Skrzyńskiego, jestem zdania, ażeby zostawić zupełnie do woli wysokiéj Izby, czy wniosek dzisiejszy, czy pierwotny komitetu gospodarczego przyjmie. Przyłączając się do obydwóch wniosków szan. p. Skrzyńskiego, jestem za tém, abyście panowie raczyli wziąć wniosek Wydziału kraj. pod obradę specyalną a poprawki p. Skrzyńskiego zamiast odpowiednich punktów wniosku przyjęli (Brawo).

P. Laskorz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

P. Laskorz. Moi Panowie! Muszę Wam powiedzieć, że jest w kraju do wsparcia 160 szkół gminnych i ta dublańska. Zapytuję Was, co lepiéj zaopatrzyć, czy 160 biédnych szkółek czy tę jednę? Kto więcéj podatków płaci, czy my, czy dublańscy? Mamy projekta na różne pożyczki; po cóż nam jeszcze pożyczać na tę szkółkę? Ja na tém nie wygram, bo i tak parobek nie będzie mnie uczył rolnictwa. Nie możemy téj szkółki przyjąć na kraj, bo potém znowu będziecie żądać pieniędzy na plany, skoro tam budynków nie ma. Kiedy tam tysiące mają skąd inąd, mogą się sami zaopatrzyć a nie wszystko na kraj zlewać. Jest 160 szkół, a trzeba ich duchem we wsi; trzeba im pomoc dać. A kiedy ci w Dublanach mają gospodarstwo, niechże sobie gospodarują sami. Jeszcześmy nie postawili gmachu sejmowego a już drugi budynek przyjmujemy. Jużeśmy pochwalali dosyć pięknych sztuk. (Wesołość).

Zresztą wiecie Wy Panowie, na Podolu po reńskiemu konie sprzedawali, a nie pomogła dublańska szkoła. (Wesołość).

Zgadzam się z ks. Krasickim, aby zwrócić sprawę do komisyi do zbadania.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Kiedy p. Laskosz skończył, muszę go pouczyć. Gdyby p. Laskorz pojechał do Dublan, przekonałby się, że są budynki i lepiéj tam gospodarują, niż szanowny poseł gospodaruje. Odezwał się więc p. Laskosz, chociaż widać, że nie jest obznajomiony ze sprawą.

Nie widzę potrzeby odpowiadania p. Krasickiemu, bo już p. Gross uwolnił mnie od tego przyjemnego zadania, chociaż mnie to, co p. Krasicki powiedział, nie zadziwiło, bo gdyśmy dyskutowali o propinacyi, mówili panowie z tamtéj strony Izby że to rzecz nijaka, teraz mówią oni, że obecna sprawa to rzecz niczyja, a niedługo na przyszłéj sesy

dójdzie może do tego, że usłyszymy stamtąd, że dobrzeby było, żeby i obszary dworskie były niczyje i żeby je przyłączyć do parafii. (Wesołość. P. Krasicki: Oho!). Nie powiadam ja, że ks. Krasicki tego żąda, ale że może usłyszymy, że dobrzeby to było.

W r. 1875 wysoka Izba wyda następującą uchwałę (czyta):

„Sejm odracza powzięcie stanowczéj uchwały nad sprawozdaniem komisyi kultury krajowéj w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe, zgadzając się jednak w zasadzie na uznanie tych szkół za zakłady krajowe". Więc już w r. 1875. te zakłady były uznane za krajowe; chodziło tylko mniéj więcéj o sposób, w jaki mają być zakłady przyjęte i uznane za krajowe. Otóż wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził w téj mierze rokowania z Rządem, aby (czyta): „ułożył statut organizacyjny dla naukowych zakładów rolniczych w Dublanach, wyjednał zgodzenie się nań Ministerstwa rolnictwa i przedstawił Sejmowi do uchwalenia projekt etatu dla nauczycieli przy szkołach rolniczych w Dublanach".

To było zadanie, które miał Wydział krajowy przeprowadzić z Towarzystwem rolniczém jak i z Ministerstwem. Temu zadaniu odpowiedział Wydział krajowy, ponieważ tak z Towarzystwem agronomicznem jak i Ministerstwem do rokowania ostatecznie przyszło. Skutek tych rokowań był, że Ministerstwo się zgodziło i 7.000 złt. subwencyi dla téj szkoły asygnowało, a my dopłacimy 12.000 złt.

Więc, jeżeli tego roku nie przeprowadzimy téj ugody między Towarzystwem a Sejmem, jakaż z tego konsekwencya? Oto, że subwencya, którą obiecało Ministerstwo dawać, przynajmniéj przez 5 lat, odpadnie, a my będziemy musieli dawać subwencyą z funduszu Sejmu i kraju. Więc względy finansowe za tém przemawiają, abyśmy tę ugodę, którą nam Wydział krajowy przedkłada, przyjęli i nie odsyłali tego do komisyi prawniczéj, gdyż ta nie miałaby nic więcéj do roboty, tylko na następnéj sesyi przedłożyć to samo Sejmowi, a wtedy zapewne ktośby wniósł odesłanie do komisyi petycyjnéj, zaś komisya petycyjna odesłałaby znowu do komisyi budżetowéj i t. d. Dlatego ja mniemam, że już czas jest, byśmy tę kwotę zadecydowali albo ją odrzucili, a Towarzystwa agronomicznego nie bałamucili, lecz powiedzieli, że Sejm chce albo nie chce przyjąć szkoły za zakład krajowy, tém bardziej, że już nam wyjaśnił p. Gros, dlaczego Towarzystwo agronomiczne żąda tych 2000 złt. rocznéj dzierżawy, i że wydzierżawienie komu innemu przyniosłoby daleko więcéj aniżeli to, czego Towarzystwo żąda od kraju. Więc nie ma powodu, byśmy odrzucali żądanie Towarzystwa agronomicznego, chyba, że Izba nie życzy sobie, aby Dublany były szkołą krajową.

Dlatego wnoszę, byśmy weszli w szczegółową debatę a odrzucili wniosek p. Krasickiego.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Poprzedni mowca już powiedział to, co miałem zamiar przedstawić. Za główny przedmiot mego przemówienia mam tę okoliczność, którą p. Skrzyński już poruszył, że przyjęcie tych zakładów na rzecz kraju wiąże się do warunku, któryby umożebnił całę sprawę, to jest do otrzymania subwencyi ze strony rządu. Ta rzecz zdaje mi się, dość wyjaśnioną była przez poprzednich mowców, więc| na tych uwagach poprzestaję.

Z tego już wynika, że jestem za przyjęciem tych zakładów na koszt krajowy. Jednakże mam niektóre wątpliwości co do dalszych warunków. Szczególniéj mimo tego, że Towarzystwo gospodarcze jest zapisane jako właściciel w tabuli krajowéj, różne zachodzą powątpiewania, czy jest ono zupełnym właścicielem, czy nie ma pewnych obowiązków dla całego kraju, czy instytucya, która jest w Dublanach, już nie jest poniekąd własnością ogółu przez składki, ktore na te cele były dawane, jak w ogóle przez wsparcia z troskliwości o rozwój rolnictwa, udzielane celem zakupna majętności, któraby służyć mogła za zakład szkolny wyższy i niższy rolniczy i prowadzić do gospodarstwa wzorowego. W układach Wydziału krajowego z komitetem Towarzystwa, przynajmniéj jak nam sprawozdanie Wydziału krajowego tę rzecz przedstawia, widzę pewne jakieś wahanie się z wypowiedzeniem właściwego stanu rzeczy w tak ważnéj sprawie. Sądzę przecież, że Towarzystwo gospodarskie do jednego celu z nami dąży, do zbudowania dla dobra kraju a względnie dla oświaty własnego instytutu naukowego rolniczego. Nie potrzeba żadnych naciąganych przedstawień, jakie się dzieją przy zwykłym handlu. Mówmy otwarcie: szkoła jest, kraj jéj potrzebuje, a ta szkoła kwitnie, może się rozwinąć, jeżeli będzie postawiona pod odpowiedniem

warunkami, może jako zakład samoistny dla swoich celów się rozwijać, a dojść do tego nie będzie mogła, jeżeli nie otrzyma pewnych statutów, jeżeli nie będzie pewnego zabezpieczenia losu nauczycieli, ażeby nie mieli obawy stracić swego utrzymania.

Z tych powodów jest koniecznością przyjęcia téj szkoły na rzecz funduszu krajowego. Przyjęcie to będzie krokiem do tego celu, dla którego się Towarzystwo agronomiczne zawiązało; więc obustronnie powinno o to iść; w téj sprawie interes, choćby nawet domowy, tak zwany krakowski, miejsca mieć nie może. Dlatego sądzę, że wszelkie zastrzeżenia, co się tyczy pewnych części Dublan o grunta, o pokrycie pewnych ciężarów, wobec tak wzniosłego celu, do którego wspólnie mamy dążyć, są zupełnie nie na miejscu, zwłaszcza gdy widzę ze sprawozdania Towarzystwa agronomicznego, że to będzie uwłaczało pomyślnemu rozwojowi szkoły naukowéj dla parobków. Wszakże Towarzystwo samo w rokowaniach z Wydziałem krajowym oświadczyło, że zamiast 20 odstąpi 50 morgów, ponieważ na 20 morgach szkoła niższa dla parobków rozwijać się nie może; parobcy muszą otrzymać praktyczne wychowanie na folwarku przy gospodarstwie. Weźmy sprawozdanie niedawno nam rozdane ze strony dyrekcyi szkoły gospodarczéj w Dublanach. Tu widzimy, że w dwóch latach ostatnich szkoła, którą uważam za korzystną, dla szerszego koła mieszkańców i właścicieli mniejszych posiadłości, znaczne czyniła postępy, i że jest tak związaną lokalnie z budynkami folwarcznymi i całém prowadzeniem gospodarstwa, że rozdział tylko ze szkodą dla tego zakładu musiałby wypaść, bo jakkolwiekbądź, gdy dwóch będzie gospodarzy w jednéj majętności, porządku nie będzie, zwłaszcza gdy wmięsza się w to interes materyalny, gdy przyjdzie do tego, że Towarzystwo będzie musiało wydzierżawić resztę folwarków. Mimo kontraktów będą ciągłe scysye, które mogą tylko szkodliwie na szkołę niższą wpływać. Więc dla dobra i ustalenia się szkoły, dla porządku, dlatego, aby szkoła pożądane rezultaty przyniosła, jest koniecznie potrzebne dać jéj ten materyał, na którym się czynnie rozwinąć może, to jest odpowiednie gospodarstwo. Tu nie mogą wchodzić w rachunek względy, czy będzie tysiąc mniéj czy więcéj dochodu. Doświadczenie nauczyło, że przy teraźniejszém gospodarstwie zawsze jest zwyżka w dochodach, a zatém szkoła nie może się obawiać tych strat, na które p. Skrzyński wskazywał. Ani dla szkoły, ani dla funduszu nie ma żadnéj straty, a są widoki, że się szkoła odpowiednio swemu zadaniu rozwinie. Wobec tych okoliczności, jestem za tém, aby tę sprawę otwarcie załatwić, aby Towarzystwo wyraźnie powiedziało, że nie jest w możności szkoły utrzymywać, zwłaszcza że na szkołę w Dublanach cały kraj się składa, a członkowie Towarzystwa to mężowie, którzy są do ofiar skłonni, powinniby więc tę małą sumę na tak ważną sprawę chętnie ofiarować.

Zastrzegam sobie przy specyalnéj debacie wniesienie poprawek, i dlatego kończę moje przemówienie.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Predowsim pozwolu sobi pryhadaty wysokoj Pałati, szczo kohda toje sprawozdanie, kotore tut pered namy łeżyt, było w perwom czytanju, sam pan sprawozdatel żadał, szczoby toje sprawozdanie widosłane było do komisyi osobnoj, a to dlatoho, bo sprawu tuju uważał on duże ważnoju i zasłuhujuszczoju, szczoby była wsestoronno rozpoznanoju.

Otże wtotczas podnesł pan sprawozdatel, że taja sprawa ne jest łehkoju do traktowania, i szczo można z hotowym projektom Wydiłom krajewym predłożonym rozprawyty sia w korotkoj dorozi.

Wysoka Pałata odnakoż pomymo naszoho suprotywlania sia, uznała Wydił krajewyj komissyjeju i pryniała takim sposobom sprawozdanie Wydiłu krajewoho za predmet do wtoroho czytenyja. Nym nyni zanymajem sia, meni odnakoż prychodyt tym trudnijsze rozprawyty sia z tym projektom, a to dlatoho, poneże nawykjem, jesły prychodyt o zbywanie iły nabywanie jakohoś tabularnoho iminija, maty pred soboju netolko dokument, ałe takoż i extrakt tabularnyj. Ja ne mohu połakaty na toje, szczo Towarzystwo hospodarskie jest właściwym Dublan bezspornym, skoro ne znaju pozycyju z tabuli. Hospodyn sprawozdatel zapewno wyśwityt meni, czy tyi 656 akcyj n. pr. o kotorych w sprawozdaniu zhaduje sia, sut' zaintabulowanyi jako tiahar na tych dobrach iły nit? Ani stanu czynnoho ni tiaharowoho tych dobr ne znaju, muszu sia proto w toj miri ciłkom zdaty na toje, szczo hospodyn sprawozdatel nam w tom wzhadi skaże.

Hospodyn Gross predstawył tut predowsim, że sia duże tiszyt z promowłenia posła Krasickoho, poneże teper stanuł on na innoj podstawi — a z druhoj storony sudyt, że obawy p. Krasickoho sut' ciłkom bezosnownyi. Załko meni, szczo ja dołżen

rozczarowaty hospodyna Grossa w jeho radosty i utisi, odnak sia nadiju, że sia dowidaje iz dalszoho toku, jak sia na toje diło zadywlajem i czej schocze nam pryznaty słuszność'.

Jesły z odnoj strony posoł Gross udarył na argumenta posła Krasickoho z toho prypuszczenia, poneże uważaje oboszczestwo hospodarskie za tabularnoho włastytela, to sia z nym sohłaszaju bo tylko z włastytełem iły jeho pełnomocnykom można układaty sia o zbuwanie jeho własnosty — no tut ricz ciłkom druha, treba bo piśla samoho soderżanja sprawozdania rozłyczyty włastytela od tak zwanoho włastytela.

Ne potrebuju moi hospodynowe pryhadowaty, szczo piśla ustawy cywilnoj nitko ne możet druhomu nadawaty bolszych praw, nežeły ich sam posidaje, a tu czytaju w §. 1, że obszczestwo hospodarskie daje krajewy na własność szkoły i grunt. Szczo do gruntu, jesły jest obszczestwo hospodarske tabularnym włastytelem, majet prawo toj grunt komu choczet oddaty, ałe łysze tak, jak samo posidajet t. j. ze wsimy korystiamy i tiaharamy. Szczo do szkoły odnak, to popereduyj uże besidnyk (p. Krasicki) uznał, że na 6. storoni tohoż sprawozdania czohoś inszoho sia doczytajem, a imenno, że obszczestwo hospodarskie ne jest włastytełem toj szkoły, a tolko upełnomoczenym jest zawiadowaty toju szkoloju i fondamy, kotoryi tuju szkołu tworjat.

Ne majuczy otże własnosty toj szkoły, ne możet widdaty jej własnosty i druhomu. Jesły tak jest, szczo obszczestwo hospodarskoje ne jest włastytelem szkoły, to dołżen ktoś inny byty jej włastytelem — Istynno szkoła taja była winowana datkamy ciłoho kraja i derzawy, oże ne obszczestwo, a wysoki skarb iły kraj jest jeju włastytełem — No kohda znowu riczy tak stojat, to kraj ne potrebujet pryjmowaty własnosty toj, wid koho innoho, bo jest sam włastytełem; dlatoho w tym §. ne wydżu dokładnosty tak szczo do poniatia jak i szczo do stosunkiw włastywych.

Hospodyn Golejewski, ne choczu jemu pidsuwaty złoj wiry — chocze jakoiś anneksji; nibyto dla kraju — odnakoż muszu skazaty, że o skolko ja znaju i o skolko słyszałjem, to z toj szkoły Dublańskoj ne ma wełykoho pożytku dla kraju, a byty możet dlatoho, że za korotkoje jeszcze wremiaj suszczestwuje taja szkoła i szczo syły majet nedostatocznyi; a może także i dlatoho obszczestwo chocze sia zbuty toj szkoły, jak i dla toj dalszoj pryczyny, szczo ne jest w sostojanii odpowisty usłowiam, kotoryi sut' dla neho może za tiażkii (oho).

Meni sia wydyt, że taja szkoła do teper wospytowała po najbolszoj czasty ekonomiw i administratoriw dla bolszych posidłostej i ne maju nadii, jesły ona bude tak nezreżdenoju jak do teper, szczoby selskoje hospodarstwo mohło sia neju polzowaty. Nikomu ne jest zaboroneno uderżowaty szkoły, nikomu ne zaboroneno maty własnosty zemskii i prysporjaty bilszyi sobi korysty czerez uczenych ekonomiw i administratoriw dóbr; bo toje samo wydymo z pryłuczenych tabłyć, że tyi szkoły tak zowymyi hospodarskii, ne wo wsich krajach sut' instytucyamy krajowymy, ałe takoż poodynokii prywatnyi obszczestwa opikujut sia takimy szkołamy. Wydżu iz toho, szczo jest tut czyjś interes w tym, aby taja szkoła suszczestwowała i uderżowowała sia; byty możet, że jest w tym wełyki interes bolszych posidłostej; no dla menszych posidłostej dosy korysty iz toj szkoły ne ma nijakoj.

Jesłyż prystupaju do uczrezdenja jakohoś zawedenia, to dołżen ja znaty, pożytki iz toho i kilko bude ono mene kosztowaty. Otże samyi cyfry pokazujut, że dosy dajem na tuju szkołu szczo roku 12.000 złr., a jesłybyśmy pryjmyły teper jeszcze dodatok 3.000 złr., o kotorom zhadujesia pod II. sprawozdania, małybyśmy 15.000 złr. tiaharu,, za arendu gruntu majem zapłatyty 2.000 złr., a zatom 17.000 złr. z fonda krajewoho, kromi toho iz skarbu derżawnoho 7.000 złr. — a i tam jest nasz hrisz — otże bude toja szkoła kosztowaty 24.000 złr. ne poczysljajuczy toho, że jeszcze odnorazowyj datok wymahaje od skarbu 8.000 złr. Tyi 8.000 złr. i tamtyi 3.000 złr. sut' może tolko odnorazowyi i na budocznost' może ich ne bude, wse odnak bude potreba 21.000 złr. rocznoho dodatku iz fonda krajewoho na tuju szkołu. Powertaju do moho założenia, że wydżu tu tolko wydatki, ałe szczo bym mał uże nyni pewnosty, szczoby była jaka taka koryśt iz toj szkoły dla ciłoho kraju, a tym bolsze dla menszych posidatełej, toi dosy ne wydżu.

Radobym prystupył do projektu Wydiłu krajewoho i jesłyby mih mene kto o tych korystach pereświdczyty — (ne jeśm bo agronomom), a pijszołbym możet byty za jeho prymirom. Spohladajuczy odnakoż na samo soderżanie projektu — ja ne choczu nikoho posudżowaty o storonnyczestwo, — wydżu tolko, szczo obszczestwo duże dobre jest zabezpeczenym (głosy: to chwała Bogu), a prawa kraju ciłkom nit. Ba, chwała Bogu, ałe

chotiłbym, aby i kraj mał prawa swoi zabezpeczenyi, bo i on chwałyt Boha (brawo).

Ustupy usłowij 3 i 5 potrebujem tolko sostawyty, szczoby pereświdczyły sia, jak na tom kontrakti wychodyt obszczestwo, a jak kraj.

Wo wtorom ustupi usłowija 3. stanowyt sia, (czyta): „Inwentarz żywy i martwy zostanie oceniony przy objęciu dzierżawy i przejdzie na wyłączną własność kraju, kraj zaś obowiązany będzie przy ukończeniu dzierżawy zwrócić Towarzystwu inwentarz w równéj wartości".

Piatyj (5) ustup usłowij stanowyt, koły szkoły wertajut do obszczestwa nazad i wyczysływ wsi słuczai zworotu opredilajet sia (czyta): „Natenczas wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa gospodarskiego, a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w pierwszym ustępie wyliczonych, bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych".

Jesły otże, dajmy na toje, inwentar stratył na swojej wartosty, to obszczestwa toje ne obchodyt, bo ono jest pewne, że wrazi rozwiazania kontraktu oderżyt takij sam inwentar, jakij daje. A szczo do kraju? kraj może meliorowaty grunta, dawaty datki, i może uposażaty szkoły, ałe jakby pryjszło do toho, że szkoła perestanet byty szkołoju krajewoju a to, iz rozłycznych i duże łehkich powodiw, kotorych na teper nawodyty ne choczu, to obszczestwo hospodarskie odzyskuje własnost' wsich predmetiw, a nijakoho zworotu wkładok, czerez kraj poczynenych, kraj zaderżaty ne możet.

Wsiaku otże melioracyju pryjmajet sia duże ochotno, a kraj czerez toje pozbywajet sia daże toho prawa, jakie sam teper maje; bo jest dosy prynajmnij współwłastytelem szkoły, jako winowanoj sredstwamy po czasty derżawy, a po czasty kraju. — Obszczestwo — bo jak także hospodyn Gniewosz pidnis — i to ciłkom słuszno — ne jest właśtytełem szkoły, bo za właśtytela tojże treba uważaty koho innoho t. j. skarb publyczngyj, a imenno krajewyj, a jesły skarb toj zrikaje sia swoho prawa, to wtotczas obszczestwo hospodarskie uzyskuje toje, że stane sia neohranyczenym właśtytełem. Tut zrikajem sia otże wełykoho prawa, proto chotiłbym prawnu storonu maty ciłkom jasnoju ocineno, kto jest prawnym właśtytełm? a jesły tak jest, jak my uważajem i jak to także hospodyn Gniewosz skazał, szczo nym jest derżawa iły kraj, to trebaby wpered wysłuchaty fiskusa, czy sohłaszajet sia na zdiłanie takoho kontrakta, iły nit? bo bez wysłuchania toho interesanta, ne powynnyśmo prawamy derżawy i kraju tak łehko rozporjadżaty. Dlatoho prychylaju sia do wnesenia posła Krasickoho, kotoryj wo wydu tych odnoszenyj ciłkom słuszno trebujet, szczoby toje sprawozdanie poperedno odesłaty jeszcze do prawniczoj komisji dla dokładnijszoho rozsmotrenja sostojania riczy. Jesły meni prawnycza komisja, abo kto druhij wyjasnyt sostojanie riczy i wykaże, że ono insze jest, jak ja ponymaju t. j., że ono może wsi storony zadowołyty, wtohdy może i my prystupymo do tych usłowij; skoro odnak sprawa taja ne jest wyjasnena, to sudżu, że z preświdczeniem, spokijno i z czystoju sowistoju do toho układu prystupyty ne mohu i dlatoho prychylaju sia do wnesenia posła Krasickoho, a jesłyby toje upało, to zasterehaju sobi hołos do dalszych protyw wywodiw nastupajuczych besidnykiw (brawo).

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Skazaw tu p. Gross, szczo operajuczyś na formalnostiach, ja zawiazaw sobi oczy i ihraju dobrowolnoju ciuciubabku. Ja mohu uwiryty poczt. posła, że ne chodyt meni o ciuciubabku, ino ja choczu maty tuju sprawu jasnoju, szczoby ja, pomahajuczy ju riszaty, ne narażaw swoju sowist'.

Że ja maju słusznist', to sam p. Gross pryznał, koły skazał: jesły Krasicki uważaje to za res nulius, to mnie się zdaje, że to jest raczéj własność obszczestwa agronomicznoho. Otóż, jesły jemu sia zdaje, to znakom, że nemaje jasnoho poniatia, że treba aby komisja prawnycza o tim orekała.

Widperaju zamit protyw mene hospodynom Grossom zdiłany, jakoby osnowanie mojeho wnesenia było tylko błahym powodom opozycji. U mene toj powid jest kardynalnym, tim bilsze, jak czytaju na storoni 8 sprawozdania.

„Zważywszy zaś, że księgi te prowadzone są zgodnie z zasadami rachunkowości gospodarskiéj już od lat kilkunastu, niepodobna przypuścić, aby cyfry podane w wykazie komitetu nie przedstawiały (mowca kładzie nacisk) dość wiernie istotnéj wartości przedmiotu".

Otżeż toje słowo dosyt' konstatuje meni, że sam Widił krajewyj ne maje pewnosty w tom, boby był skazaw „że wiernie", a ne dodawał „dość wiernie".

Hosp. p. Golejewski promawlał do toj storony w takij sposib, że ja mu tym samym sposobom odpowisty ne mohu, raz że ne choczu, a druhij raz, że do takoho sposobu odwiczania ne maju tałantu (brawo). Ałe skażu, że jeżeły chodyt o toje, czy my majem ochotu do obszariw dworskich czy nit, to nechaj zahlane do registratury finans. prokuratorji, a tam sia lipsze pojasnyt w tij riczy.

Hr. Marszałek. P. Krasicki nie czyni żadnego wniosku?

P. ks. Krasicki. Jesłyby moje perwoje wnesenie upało, to ja proszu, żebym maw hołos do druhoho wnesenia. Jesłybyże to buty ne mohło, jesłyby ja ne mih hołosu do motywowania połuczyty, to stawliaju wnesenie „prostoho porjadku dnewnoho".

Hr. Marszałek. Po raz trzeci nie mogę ks. Krasickiemu udzielić w téj sprawie głosu. Może ks. Krasicki postawi prosty porządek dzienny.

P. ks. Krasicki. Tak.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ p. Krasicki ostatni mówił, przeto od niego rozpocznę moje przemówienie. Przedewszystkiém muszę oświadczyć szanownym oponentom z téj strony, że szanuję każde zdanie, choć zupełnie nie licujące z wyobrażeniami mojemi, skoro ono jest oparte na głębokiém przekonaniu, jest wypływem dłuższéj reflexyi, wypływem wreszcie rzeczywistego i słusznego oceneenia przedmiotu. Czy wolno mi jednak zastosować to do zdania, które wygłosił szanowny poseł ks. Krasicki, sami raczcie osądzić szanowni panowie.

Na wstępie swego przemówienia rzekł poseł Krasicki: Jak można wchodzić w układy z kimś, którego się nie zna, wchodzić w układy z tym, którego się nie widzi, ba co więcéj kraj ma wchodzić w układy o odbiór szkoły, która jest własnością jego.

Pytam się ks. Krasickiego, skoro mniema, że szkoła ta jest własnością kraju, dlaczego w r. 1870 w chwili, kiedy żądano subwencyi dla téj szkoły, czynił wniosek przejścia do porządku dziennego nad tém żądaniem? Pytam się p. Krasickiego, jeżeli uważa, że szkoła ta jest własnością kraju, dlaczego w r. 1874, kiedy chodziło o budowę pół ćwierci mili drogi dla połączenia zakładu z gościncem ułatwienia tak często niemożliwéj komunikacyi między Lwowem a Dublanami, dlaczego wówczas również wniósł przejście do porządku dziennego nad tém żądaniem. Wreszcie pytam się, dlaczego szanowny poseł czynił ten sam wniosek co do przeniesienia szkoły dublańskiéj w roku zeszłym na kraj, jeżeli jest tego zdania, że o téj szkole niema co mówić, albowiem ona jest krajowa lub co więcéj niema właściciela. Oto proszę panów jest mała tylko ilustracya zdań posła Krasickiego, które jako osobiste przekonanie własne i swych przyjaciół politycznych nam przedstawia!

Kolegując z szanownym posłem Krasickim w téj wysokiéj Izbie i w komisyi kultury krajowéj, chciałem przekonać się, o ile inne sprawy równie ważne jak przeniesienie szkoły dublańskiéj na kraj uwzględnionemi i popartemi były przez posła Krasickiego, o ile w ogóle czynność posła tego była dodatnią. Zaprawdę zdumiałem zajrzawszy w annały naszych prac sejmowych, każde bowiem przemówienie posła Krasickiego, każda niemal rozprawa nad przedłożeniem czy to Wydziału krajowego lub téż pewnéj komisyi, dążącém do pewnych postanowień, dała sposobność posłowi Krasickiemu do protestu i opozycyi!

Już poseł ten ma niepoślednią przeszłość parlamentarną z ostatniego sześciulecia, albowiem kilkadziesiąt mów opozycyjnych i 8 wniosków do formalnego przejścia nad różnymi przedmiotami do porządku dziennego.

Raczcie mi przebaczyć szanowni panowie, jeżeli zboczyłem od przedmiotu, pragnąłem jednak uwydatnić znaczenie opozycyi dzisiejszéj posła Krasickiego, zwrócić uwagę wysokiéj Izby, o ile z opozycyą tą liczyć nam się wypada.

Jakkolwiek to, co powiedziałem, uwolniałoby mnie od dalszych wywodów, to jednakże chcąc uniknąć zarzutu, iż walczę ogólnikami, pozwolę sobie wyjaśnić pozorne wątpliwości, które podniósł co do własności szkoły dublańskiéj poseł Krasicki i poseł Kowalski. Szkoła dublańska należy niezaprzeczenie do Towarzystwa rolniczego; sprawozdanie Wydziału krajowego udowadnia, że szkoła ta jest bezwzględną własnością Towarzystwa. Własności téj dotąd nikt Towarzystwu ani zaprzeczył ani zaprzeczyć mógł. Legalność tego posiadania potwierdza tabula krajowa, c. k. Rząd i wszystkie władze krajowe, wreszcie wszelkie tytuły prawne! Zarzut, że Towarzystwo rolnicze względnie tylko przyczyniło się pieniężnie do kupna szkoły, albowiem głównie

z darów została założoną niema miejsca, posiadać bowiem mam prawo tak dobrze to, czego sam nabyłem jak również i to, co mi darowano.

Od lat kilkunastu biorę udział w czynnościach Towarzystwa agronomicznego, znane mi są jego czynności i zarzuty, z którymi ono miało lub ma do walczenia; tego zarzutu jednak nie słyszałem, że Towarzystwo, oddając szkołę krajowi, rozporządza własnością obcą. Jeżeli poseł ks. Krasicki występuje z tym zarzutem, to mnie nie dziwi, bo kiedyż on tego nie czyni.

Lecz aby zapatrywania posła Krasickiego znalazły poparcie w tak poważném zdaniu, jakiém powinno być zdanie p. Kowalskiego, tego zaprawdę pojąć nie mogę. Poseł Kowalski zaprzecza nam prawa zarządzania tém, czego według jego zdania osobiście nie posiadamy. Wszakże i majątek kraju nie jest osobistą własnością członków téj wysokiéj Izby, a przecież rozrządza nim wspólnie z kolegami poseł Kowalski, skądżeż ma prawo do tego?

Czyż na innych prawnych podstawach działa, niż Towarzystwo rolnicze. Czyż nie jest jako poseł takim samym pełnomocnikiem kraju, jakim jest Towarzystwo rolnicze a względnie jego zarząd, wobec wszystkich członków stowarzyszenia. Czyż datki różnych ludzi na cele Towarzystwa, o ile prawne zastrzeżenia nie nastąpiły, nie mogą być uważane jako majątek Towarzystwa.

Czyż wreszcie kierownicy Towarzystwa rolniczego, nie są takimi samymi mandataryuszami wyszłymi z ogólnych wyborów dla reprezentowania Towarzystwa, jak posłowie sejmowi dla zastępywania intetesów krajowych.

Ku wielkiemu zadowoleniu memu poseł Gniewosz w ciągu roku zmienił zdanie swoje o potrzebie przeniesienia szkoły dublańskiéj na kraj; kiedy bowiem roku zeszłego sprawa ta była przedmiotem obrad w téj wysokiéj Izbie, wówczas szanowny poseł Gniewosz ocenił ją ze stanowiska czysto pieniężnego, pojął ją jako interes kupna i sprzedaży zawrzeć się mający opewny przedmiot między Towarzystwem a krajem, jedném słowem jako Geschäft. Toż mimo woli przypomniał mi jednego żydka wiejskiego, który kierując się tém pojęciem, ganił kupno w ogóle książek, utrzymując, że kto książki kupuje, najgorszy Geschäft robi, bo co to jest „papiér i nic więcéj, a tak każą wiele za niego płacić!

Zadowolenie moje ze zmiany zapatrywań posła Gniewosza, o ile było wielkiém, o tyle zmniejszało się w miarę, jak zaczął poseł Gniewosz o majątku Towarzystwa mówić, domyślam się bowiem, że przy specyalnéj dyskusyi uczynię wniosek o odebranie Towarzystwu i folwarku dublańskiego na rzecz szkoły, zatém w innéj formie tylko, domagać się będzie tego, o co tak usilnie uprasza poseł Krasicki. To jest, zwalacie ciężar na kraj, bo jużciż szkoła kosztować musi, oddajcie więc wszystko, co posiadacie, by ofiara kraju mniejszą była. Czy żądanie to jest słuszne, uchwała wysokiego Sejmu niech tu rozstrzyga. Muszę jednak zapatrywanie Towarzystwa rolniczego co do obowiązku kraju wspierania szkół fachowych, w szczególności szkoły dublańskiéj, przynajmniéj w krótkości podnieść!

Myśl przewodnia w czynnościach Towarzystwa naszego była zawsze jedną, podnieść gospodarstwo krajowe, przez szerzenie wiedzy fachowéj, przez użycie wszelkich środków, które do pracy postępowéj prowadzą. Toż z téj myśli wyłoniło się żądanie, by kraj odebrał zakład dublański, by zakładem tym kierowała najwyższa i najnaturalniejsza władza autonomiczna krajowa, to jest Wydział krajowy, by zakład ten miał opiekuna nie tylko gotowego do ofiar, lecz oraz będącego w możności do ich ponoszenia.

Zresztą Towarzystwo rolnicze wychodziło z przekonań, że o ile do rozwoju téj szkoły potrzebnym jest kierunek stały, o ile rozwój ten zawarunkowany jest od środków pieniężnych, o tyleż kraj mający na oku nietylko teraźniejszość lecz również i przyszłość, ma najwyższy interes w kształceniu ludności.

Od jéj bowiem wykształcenia zawisła jest każdoczesna siła produkcyi, zatém i siła podatkowa, przez kształcenie ludności zyskuje kraj na znaczeniu i potędze na zewnątrz, wreszcie wprowadza zadowolenie i porządek w wewnątrz. Zapewnienie więc bytu instytucyi naukowéj, w żadnym razie nie może być krajowi rzeczą obojętną, a to tém więcéj, gdy instytucya ta ma znaczenie nauki fachowéj, w szczególności téj, któréj właściwości empirycznie przyswajane, ostatecznie ocenienie potrzeby jéj, czynią przystępném jedynie klasom oświeceńszym!

Raczcie panowie zważyć, jak ludność nasza rolnicza w przewadze swéj nietylko nieuznaje potrzeby szkół rolniczych, lecz nadto każdy postęp z nieufnością odpycha; jak wprowadzenie fachowéj nauki jest trudném a koniecznem, a przyjdziecie do przekonania, że kraj ma największy obowiązek podnosić, ustalać i zakładać szkoły fachowe, zaś jako kraj rolniczy, przedewszystkiém szkoły gospodarstwa wiejskiego. Poseł Kowalski uczynił szkole dublańskiéj

dwa zarzuty, najpiérw, że jéj dobroczynnéj działalności nie dostrzegł, powtóre, że kształci ona ekonomów i rządców dla większych właścicieli, nie zaś lud wiejski.

Na zarzuty te niech odpowie szkoła parobków w Dublanach. Zresztą niech sam oponent stara się poznać tę szkołę, a nauka w niéj wykładana uczniowie z niéj wyszli, najlepiéj udowodnią błahość jego zarzutów.

Proszę jednak, by szanowny poseł liczył się z własnościami nauki, która nigdy nie działa nagle, a wpływ jéj daje się dopiero z czasem uczuć, i wedle tych praw oceniał użyteczność zakładu dublańskiego!

Nie mogę milczeniem zbyć zarzutu, że szkoła dublańska kształci ekonomów i rządców, zatém korzyści z niéj spływają jedynie na większych właścicieli, przepuśćmy że tak jest. Czyż przeto ogółowi krzywdę wyrządzamy?

Czyż wpływ Rządu lub kraju na dobrobyt społeczeństwa winien być oceniany wedle pewnych interesów. Czyż dobrobyt i oświata pojedyńczych nie stanowi całości krajowéj? — Czy wreszcie zasadą p. Kowalskiego kiedykolwiek kierowała się większość téj wysokiéj Izby?

Przypomnijmy sobie ustawę o szkołach ludowych w téj Izbie uchwaloną — gotowość do ponoszenia ciężarów, wynikających z wprowadzenia szkolnictwa ludowego; a to właśnie u tych, którzy z miejsca wiedzieli, że nie oni, lecz kto inny z szkół tych korzystać będzie, a obaczymy przedział, który dzieli posła Kowalskiego od tych, którym jedna myśl przewodniczyła w działaniu, t. j. myśl oświaty, myśl dobra dla kraju, ale nie interes pojedyńczych (brawo).

Jestem przekonany, że gdyby ci posłowie włościanie, w których imieniu p. Laskosz przemawiał, pojechali do Dublan i widzieli, jak dzieci włościan kształcą się w szkole parobków, jak z ludzi niewykształconych w ciągu dwu lat robi się gospodarzy, umiejących czytać, pisać, znających się na gospodarstwie rolném, rachunkowości i t. p. naukach, to pewnie bylicy największymi przyjaciółmi téj szkoły.

Zarzucano tutaj, że Towarzystwo żąda, ażeby kraj płacił Towarzystwu za dzierżawę 2000 złt. Już poprzedni mowca oświadczył, że Towarzystwo nie stawiało i nie przyszło z żądaniem, ażeby kraj wziął folwark Dublany w dzierżawę, ale w komisyi kultury krajowéj zeszłorocznéj przeważyło zdanie, że w Dublanach nie może być podwójne gospodarstwo. I to było przyczyną, dlaczego komisya przyszła do przekonania, że równocześnie ze szkołą wziąć dzierżawę folwarku należy.

Jeżeli sprawa przeniesienia szkoły na kraj naraziła Towarzystwo rolnicze na różne zarzuty, to pozwólcie mi panowie, żebym w odpowiedzi ostatecznéj na nią podniósł wielką zasługę tegoż Towarzystwa, które w chwili, gdy kraj szkołę tę de facto utrzymuje, a Towarzystwu tylko w udziale zaszczyt kierowania nią przypadł, z całą szczerością wyznaję to, zrzeka się dobrowolnie swych rządów, i domaga się, by ten, co ją utrzymuje i nią kierował, a czyni to, bo dba o jéj byt, bo dba o jéj los i o jéj rozwój.

Starałem się w przemówieniu mojém wykazać błahość zarzutów opozycyi, cel zamierzony przez przeniesienie szkoły na kraj, niech mi więc będzie wolno dodać jeszcze jednę uwagę.

Ministerstwo wyczekuje uchwały wysokiéj Izby, od niéj zawarunkowana została pomoc państwa, oraz załatwienie sprawy niepomyślne każe się domyślać, że sakład dublański nie zasługuje na poparcie, a w dalszém następstwie przypuszczać, że skoro kraj obojętném jest o los téj instytucyi, to i wysoki Rząd uzna za stosowne uchylić przyrzeczoną swą pomoc téjże szkole, ztąd téż pozwolę sobie prosić wys. Izbę o przyjęcie wniosków Wydziału krajowego. Skończyłem (Brawo).

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zabierając głos dla poparcia w części wniosku Wydziału krajowego, otwarcie powiem, że w całości niekoniecznie z nimbym się zgodził. Muszę szczerze i otwarcie wypowiedzieć moje zdanie, iż przyjęcia szkoły rolniczéj dublańskiéj nie uważam bynajmniéj jako konieczny warunek jéj możebnego rozwoju. Szkoła dublańska istnieje do dziś dnia staraniem Towarzystwa gospodarczego. Nie wątpię, że w jego rękach szkoła ta rozwijałaby się daléj i byt jéj nie byłby zakwestyonowanym.

Niestety może to prąd teraźniejszego czasu, że wszelkie instytucye chce oddawać to w ręce państwa, to w ręce kraju. Tego prądu bynajmniéj chwalić nie mogę. Sądzę, że szkoła szczególnie fa-

chowa, specyalna, może nawet z większą rękojmią być prowadzoną, utrzymywaną i kierowaną przez Towarzystwo specyalne, oddające się temu przedmiotowi, ale nie chcę walczyć przeciwko ogólnéj dzisiejszéj opinii, że będzie lepiéj, jeśli ta szkoła dublańska będzie przyjęta na fundusz krajowy. Zgadzam się z tém i będę za tém głosować, muszę przedewszystkiém odeprzeć — przepraszam wysoką Izbę za nazwę — insynuacyą szanownego posła Kowalskiego.

Szan. p. Kowalski powiedział, że szkoła dublańska mniejszym gospodarzom wiejskim nie przynosi żadnego pożytku a panowie chcecie ją przenieść na fundusz krajowy i na fundusz państwowy, który się do téj szkoły przyczynia, a do tych funduszów gminy konkurują. Dla każdego, kto zrozumiał myśl tu wypowiedzianą, znaczy to: wy właściciele większych posiadłości chcecie exploatować właścicieli mniejszych na waszę korzyść (Brawo). Niech panowie zaprzeczą, jeśli nie taka była myśl w przemówieniu p. Kowalskiego, a mówimy w gronie, gdzie słuchają ludzie, koledzy nasi, którzy niekoniecznie potrafią ocenić wszystkich okoliczności, na których rzucone ziarno nie plon, ale chwast wyda (brawo).

Czyż panowie prawda, że podniesienie gospodarstwa wiejskiego na większych własnościach, nie jest połączone z pożytkiem dla małéj własności? Idźcie panowie popatrzeć tam, gdzie włościanie dobrze gospodarują, gdzie mają większe dochody, to pewnie znajdziecie tam, że większy właściciel jest gospodarny, że ekonom jego zdolny do zarządu, że można się uczyć na wzorach, bo wszyscy do szkoły nie pójdą. Szkoła ta tworząc gospodarzy dla większych posiadłości, idąc w pomoc w podniesieniu gospodarstwa wiejskiego większym właścicielom, przyczynia się zarazem do dobrobytu i zamożności całego ludu wiejskiego (brawo).

Dalszy rarzut uczyniono, że nie wiedzieć, kto jest właścicielem szkoły w Dublanach. W tę kwestyą wchodzić nie myślę, ale mnie się zdaje, że nigdzie nie ma téj praktyki, aby się w takie kwestye wdawał parlament. To jest albo rzeczą Rządu, gdzie nie ma Wydziału, albo jest rzeczą Wydziału krajowego. Jeśli wniosek opiewa tak (czyta):

„Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów w Dublanach za zakłady krajowe pod warunkami niżéj określonymi“ a daléj „warunki są następujące,“ między tymi zaś warunkami jest przeniesienie własności gruntu na kraj i przeniesienie téj szkoły na kraj, to już wtedy ta rzecz nie będzie mogła być wykonaną, tylko wtenczas, jeśli te warunki będą mogły być wykonanymi, a jeśliby nie mogły być wykonane, wtedy byłoby to może tylko powodem jakiegoś — przepraszam że tak nazwę — wstydu dla Wydziału krajowego, że nam taką rzecz przedłożył, ale straty nie byłoby, bo interes cały nie przyszedłby do skutku. Mnie się zdaje, że to nie może być powodem, abyśmy takiéj uchwały nie mogli wydać. Nie możemy się wdawać w jurydyczne kwestye, bo nie możemy chodzić do ksiąg hipotecznych i extrakta tabularne przeglądać, ponieważ to nie jest naszą rzeczą.

Odpowiedziawszy na zarzuty — że tak powiem — zasadnicze, pozwólcie panowie, że dotknę zdań, objawionych na polu więcéj praktycznem i tak przedewszystkiém zapowiedzianéj poprawki p. Skrzyńskiego, aby gospodarstwo szkoły dublańskiéj zostało przy Towarzystwie gospodarczém, z tym warunkiem, aby było wzorowo prowadzone i służyło za pomoc dla szkoły. Przyznaję się, że jeśli ta rzecz jest do przeprowadzenia, jeśli może być zabezpieczenie prawne w tym względzie dane, co jest także kwestyą jurydyczną, to mojém zdaniem będzie to największa korzyść dla kraju. Że Towarzystwo na to chętnie przystanie, słyszeliśmy z ust członków Towarzystwa — z téj więc strony nie możemy się obawiać. Mnie nie chodzi o to, czy w tém zobowiązaniu się będzie widział kraj gwarancyą. Jeśli to będzie możebne, to sądzę, że to wypadnie najkorzystniéj dla kraju. Pod każdym względem zgodziłbym się z p. Skrzyńskim, że prowadzenie gospodarstwa w Dublanach przez kraj zapomocą jego organu, to jest Wydziału krajowego, będzie z jednéj strony bardzo uciążliwe, a z drugiéj strony bardzo kosztowne, a to tém więcéj, że, jeśli czytaliście panowie sprawozdanie, Minister żąda, a Wydział krajowy zgadza się na to, aby dyrektor Zakładu dublańskiego nie prowadził zarządu gospodarstwa. Dlatego sądzę, że jeśli jest możność otrzymać tę rękojmię — a szan. sprawozdawca zapewne ma pod tym względem wiadomości jurydyczne — że warunek będzie wykonany, natenczas będę popierał bezwarunkowo wniosek p. Skrzyńskiego. Gdyby zaś to możebném nie było, to przyznaję się, że wtedy nie pozostałoby nic innego jak złączenie w jedném ręku tak szkoły jak i gospodarstwa. Czy wtedy jednak czynsz 2000 złt. nie jest przesadzony, to przy specyalnéj dyskusyi będę się starał zdanie swoje pod tym względem bliżéj objawić. Panowie! Dublany nie są majętnością, któ-

ra powinna przynosić dochody. Dublany były kupione za składkowe pieniądze, aby służyły jako gospodarstwo wzorowe, jako pomocnicza instytucya dla szkoły gospodarczéj. Zatém powinny temu celowi odpowiedzieć, przez kogokolwiek gospodarstwo byłoby prowadzoném — ale niekoniecznie mają przynosić dochód. Nie mówię tego tylko z własnego doświadczenia, ale wiadomo jest powszechnie, że tego rodzaju pomocnicze gospodarstwo korzystném być nie może i jeśli Towarzystwo rolnicze z tych samych Dublan w swoim zarządzie dochodów nie miało, a że ich nie miało, okazuje się stąd, bo akcyi, za które ten majątek był kupiony, nie spłaciło i spłacić nie mogło, nie możemy się więc łudzić, że kraj będzie miał inne dochody a oprócz łych korzyści, które są odpowiednie celowi i zamiarom tych, co na kupno majątku fundusze złożyli.

Kraj administrować tak jak Towarzystwo nie może a zatém i dochodów kraj mieć nie będzie, i będzie musiał płacić 2000 złt. nie z dochodów ale z funduszu krajowego. Sądzę, że może specyalna dyskusya w tym względzie tę rzecz bliżéj wyjaśni. Pozwolę sobie jeszcze jednéj okolicznośei dotknąć, t. j. poprawki posła Skrzyńskiego, ażeby nie wymagać od Ministerstwa stałéj dotacyi. Rzeczywiście p. Skrzyński ma niezaprzeczenie racyą, że jeżeli chcemy, ażeby przeniesienie szkoły dublańskiéj na kra- nastąpiło jak najprędzéj, to zapewnienia nowéj do- tacyi wymagać trudno i Rząd stałéj dotacyi zape- wnićby nie mógł instytucyi dublańskiéj jako kra- jowéj, chyba tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Dotąd jeszcze nie było sposobu na téj drodze subwencyi pewnéj dla jakiéj instytucyi krajowéj wyjednać. więc myśleć o tém nie można, jeżeli jednak panowie zgodzicie się, i warunku tego nie postawicie, to sądzę, że należałoby zastrzedz, iż Rząd tak długo i o tyle będzie mógł wpływać na tę szkołę, o ile do jéj utrzymania będzie się przyczyniał (Brawo).

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu posłowie Gross i Kowalski.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Mnie się zdaje, że byłoby odpowiedniéj, aby p. Kowalski przedemną mówił, gdyż przedemną się do głosu zapisał a powtóre, będzie przemawiał przeciw wnioskowi.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zaberaju hołos, aby widperty nekotoryi zamity i najpersze zwertaju sia do poczt. p. Abrahamowycza. P. Abrahamowycz usyłował mene perekonaty, szczo szkoła dublańska duże je pożytoczna i na dowid toho raczył meni skazaty, abym udał sia do Dublan i prydywył sia toj szkoli błyższe. Odnakoż dumaju, szczo tak tylko sobi zaszatyty pozwołył. Ne potrebuju bo jichaty ja do Dublan. Ja i tu wo Lwowi szczodenno wydżu Dublany (wesołość) i możu rozmowyty sia z Dublańczykamy, a wproczém ne jeśm agronomom i dlatoho ne mnoho zyskaty mihbym, jesłybym udał sia i na mistce. Ałe jesły mene szczo zadywyło, to toj argument p. Abrahamowycza, ponieże Towarystwo agronomiczeskie ne jest w możnosty łożyty bilsze na szkołu, bo ne maje sredztw, to naj kraj wożme tuju szkołu na sebe. Proszu panowe, se także konsekwencyja!

Dalsze każe poczt. poseł, szczo dla Towarystwa treba jakuś ofiru zrobyty. Odnakoż, jesły i tak buło, jak p. Abrahamowycz każe, chotia ja stosunkiw finansowych toho Towarystwa ne znaju, to ne widkażuju jako człen Sojma prynesty pomicz dla szkoły. Wyznaju, szczo powynnyśmo ratowaty instytucyu, kotoraja pidupadaje, ałe ja ne sudżu, aby uże tak łycho toje diło stojało.

P. Grocholski w swojéj promowi naweł, że to buła z mojej storony czysta insynuacya, jakobym mał skazaty: Wy uważajete tilko na wełykie posidłosty, a małyi choczete eksploatowaty.

Ne choczu toho widperaty, czoho ne twerdyłjem, bo tilko zadałjem ciłkom prostym sposobem informacyj wid pp. Abrahamowycza i Grocholskoho, kotoryiby imiły ciłu sprawu pojasnyty i mene perekonały, szczo takoż menszyi posidłosty majut z toj szkoły koryst! P. Grocholski odnakoż zapustył sia w teorju i każe, że nauka ne ide w lis i że także własztyteli menszych posidłostej możut z toj szkoły korystaty, ałe ne każe jak!

Ja takoż maju sposibnist mowyty z takymy ludmy. Preci maju oczy i wydżu, jak selany obrablajut hrunta i jak wedut swoi gospodarstwa. (Głosy: teraz lepiéj obrabiają).

Jesły teper lipsze obrablajut, to ne dlatoho, szczo jest w Dublanach szkoła gospodarstwa, tylko dla toho, bo roblat dla sebe! (Brawo). Dawnijsze obrabiały pługom derewlanym, a teper żeliznym, bo stane ich za szczo żelizny pług i druhii łuczszyi orudija gospodarskie kupyty. Wproczem moi panowe, czyż nauku gospodarstwa tilko w Dublanach sia nabywaje? czyż Wy sami waszych syniw ne posyłajete do Altenburga. Tiszynu i Medlingu i jenszych zahranycznych szkił gospodarstwa selskoho. Teper nauka szkilna sia rozwijaje i kożdyi czełowik, jak tilko potrafyt szczoś pereczytaty, nauczyt sia mnoho połeznoho z knyżki; oże ne koneczne treba ijty do Dublan.

Poneże panowe wsi waszyi teoryji mene ne perekonajnt, toż muszu obstawaty pry tim, szczom persze skazał, szczo ne wydżu własnywoho pożytku dla selan z szkoły dublańskoj. Odnakoż wys. Pałata pozwołyt meni jeszcze odnu uwahu zrobyty. P. Abrahamowycz zakińczajuczy swoju promowu skazał, szczo z naszoj storony promawlaje tilko neochota. Otżeż jabym takoż jako peredstawytel selskoho naroda mih skazaty, szczo i z tamtoj storony sia tak dije; proto zakliuczenyje prostoje: za neochotu neochota; a za diło diło! Jak wy nam, tak my wam. — Otżeż dumaju, szczo taja debata pryczynyła sia wyjasnyty sprawu i możem tujuże bez żełczy osudyty; a ślidstwijem toho buty może, szczo odna storona zbliżyt sia do druhoj prynajmnij w takich interesach, bo jesły hde, to dołżnaby bilsza własnist poperty menszu jesły bilszoj własnosty chodyt szczyro o podnesenyje menszej własnosty. Proszu tylko meni pokazaty ad oculos, szczo istynno tak jest, że menszyi własztyteli majut jaku taku koryst z dublańskoj szkoły, a ja budu za wnesenijamy Waszymy hołosowaty, bo budu mih tohdy skazaty moim wyborciam: hołosowałjem za tim, bo w tim i wasza połza! Doki że mene ne perekonajete w tom wzhladi, budu doty obstawaty pry naszych wnesenjach (Brawo).

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szczególna rzecz, że tak poseł Grocholski przemawiając za przyjęciem szkoły dublańskiéj pod zarząd krajowy, jakotéż jego oponent szanowny poseł Kowalski, przemawiający przeciw, zakwestyonowali potrzebę przyjęcia téj szkoły na fundusz krajowy. Piérwszy szanowny poseł z tego powodu, że twierdził, jakoby szkoła rolnicza bardzo dobrze mogła się rozwijać i bardzo korzystnie działać, chociaż nie jest szkołą publiczną, tylko pod prywatnym zostaje zarządem, drugi zaś szanowny poseł z tego powodu, że mniemał iż Towarzystwo agronomiczne tylko dlatego przychodzi do Sejmu, ponieważ już daléj nie podoła prowadzeniu szkoły dublańskiéj.

Otóż tak jednemu jak i drugiemu z szanownych mowców muszę odpowiedzieć, że myśl przyjęcia szkoły dublańskiéj na fundusz krajowy nie wyszła od Towarzystwa gospodarskiego, ani dla tego, ażeby się téj szkoły pozbyć chcieli, ani dlatego, ażeby zadaniom podołać nie mogło. Chodzi tylko o to, że odezwał się głos ze strony Rządu, który powiada, że życzyćby należało, ażeby szkoła dotychczas prywatna, stała się krajową, i że w takim razie tylko państwo uzna potrzebę téj szkoły i przyjdzie z pewną subwencyą do jéj utrzymania.

Otóż dlatego przychodzi komitet do Sejmu z tém, ażeby szkoła przez niego utrzymywana, przeszła na fundusz krajowy, ażeby uzyskać uznanie Rządu i ażeby uzyskać od niego subwencyą. Dlatego tylko przychodzi komitet gospodarczy przed wysoki Sejm, ażeby słowo Ministra stało się prawdą. Szanowny poseł Kowalski wymaga od nas naocznych ad oculos dowodów, że szkoła ta stanie się korzystną i jest korzystną dla mniejszych właścicieli. Szanowny poseł Kowalski nie chce jechać do Dublan, a zatém powinien i musi mi dać wiarę, że tam istnieje szkoła fachowa parobków, a przecież szanowny poseł Kowalski nie może twierdzić, że ta szkoła odnosi się do większych właścicieli. I pod tą nazwą szkoły parobków nie rozumiemy bynajmniéj tych, którzy pracować będą dla większych właścicieli, tylko rozumiemy w ogólności szkołę tych, którzy pracować będą na mniejszych posiadłościach.

I dziś, gdyby szanowny poseł Kowalski pofatygował się już nie do Dublan, tylko na ulicę Ossolińskich do komitetu Tow. gospodarskiego, toby się przekonał, że pomiędzy zapisanymi do szkoły parobków znajduje się $^2/_3$ części nie parobków, tylko właścicieli mniejszych posiadłości; dla tego jest ta szkoła korzystną dla nich.

Ależ my się mamy rachować, my tu w kraju mamy rozdzielać interesa większych właścicieli od mniejszych i interesa, które tę samę stanowią całość i oddziaływają z korzyścią i niekorzyścią równie na jednych jak i drugich? Jeżeli szanowny poseł Kowalski zechce się rachować z właścicielami większych posiadłości, to ja ten

rachunek przyjmuję i pytam się, czy my płacimy do szkół wiejskich, do szpitali za ubogich i chorych mniejszych właścicieli i czy kiedykolwiek wyrzucamy to panom? Czy taka kwestya wyszła z ust naszych i wy panowie chcecie z nami rachunki robić?

Mnie się zdaje, że te rachunki wypadłyby bardzo niekorzystnie dla was (bardzo dobrze! brawo).

Szanowny poseł Grocholski zakwestyonował czynsz i powiedział, że Towarzystwo agronomiczne żąda może za wiele 2.000 złt. Gospodarstwo wzorowe bowiem nie powinno i nie może tyle czynić co gospodarstwo zwykłe.

Uderzyło to wszystkich. Mnie się zdaje, że wydatki, które do szkoły należą, wydatki nawet w polu zrobione, dla technicznych doświadczeń, te przecież do gospodarstwa nie należą, a dziwném byłoby, ażeby gospodarstwo, któreby za wzór służyć miało, mniéj dawało dochodu, jak to, które nie jest wzorowe. Jeżeli zatém Towarzystwo agronomiczne żąda téj ceny, którą każdy dzierżawca opłacaćby musiał, która odpowiada rzeczywistym stosunkom kraju, to żąda tego, czego żądać musi, i mnie się zdaje, że przy téj błahéj kwestyi czynszu nie powinniśmy się opierać tém bardziéj, że ten czynsz nie pójdzie do prywatnéj kieszeni, nie będzie służył na pywatne cele, lecz przyjdzie do rąk komitetu na cele publiczne, które dotychczas może nie mogły być przedsiębrane z powodu braku funduszów w biedném Towarzystwie.

Panowie! nie targujmy się o te kilkaset złt., ale zgodźcie się bo targując się bądźcie pewni, że nikt nie przystanie prędzéj na wasze warunki jak to Towarzystwo, któremu tak twarde czynicie wymagania.

Co się tyczy Rządu i jego udziału, to powiadam, że stałego udziału żądać nie można, ale uznając, jeżeli nie rzeczywisty stan, to obowiązki teoretyczne Państwa względem interesu pojedyńczych krajów, Rząd według mego zdania obowiązanym jest do tego i nie należy się obawiać, ażeby Państwo obowiązku tego nie wykonało.

Dlatego proszę panów zechciejcie przejść do specyalnéj debaty nad wnioskiem komisyi.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Czaykowski. Posłowie, którzy w téj rozprawie za wnioskiem Wydziału krajowego głos zabierali, odpowiedzieli na wszystkie ze strony przeciwnéj podniesione zarzuty tak dobitnie i wyczerpująco, że mnie w mojém stanowisku jako członkowi Wydziału krajowego nie pozostaje jak odnieść się do treści sprawozdania tegoż Wydziału, a obok tego przyłączyć się do wywodów tych posłów, którzy w myśl tego sprawozdania przemawiali. Mimo to, uważam za mój obowiązek, odpowiedzieć w szczególności tym szanownym mowcom, którzy poruszyli kwestyą kompetencyi i utrzymują, że kraj już i tak jest właścicielem szkoły dublańskiéj, że więc nie potrzebuje nabywać tego, co już jest jego własném. Jeżeli ze stanowiska czysto prawnego kwestyą tę rozważymy, wtedy nie ma wątpliwości, że należy doń zastosować postanowienia ustawy cywilnéj o nabyciu praw własności. Według téj ustawy do nabycia własności potrzeba tytułu i prawnego sposobu nabycia. Co do rzeczy, które nie były niczyją własnością, tytuł leży w zajęciu, w utworzeniu, w fundacyi. Zastosowując te postanowienia do Zakładu dublańskiego, tytuł własności służy bezsprzecznie temu, kto zakład ten fundował. Zobaczmy, kto Zakład ten fundował. Nikt zapewne nie powie, że go fundował kraj, bo kraj pieniędzy na to nie dał, a nawet przy utworzeniu Zakładu nie pośredniczył. Ludzie prywatni złożyli w poczuciu obowiązków obywatelskich fundusze pieniężne na to potrzebne, założyli Towarzystwo gospodarskie, nabyli dla tegoż majętności Dublan, utworzyli tam szkołę rolniczą i to wszystko oddali temuż Towarzystwu. Tytuł własności służył zatém pierwotnie założycielom — a następnie ich praw nabywcy, Towarzystwu gospodarskiemu.

Co się tyczy sposobu nabycia, sposobem tym — o ile nabycie się odnosi do saméj majętności Dublany — jest intabulacya prawa własności; ta zaś w tabuli wykonana istnieje na rzecz Towarzystwa gospodarskiego; — o ile zaś kwestya tyczy się szkół rolniczych — sposobem nabycia jest tradycya tych szkół przekazanych przez ich założycieli temuż Towarzystwu. Tak więc gospodarskie Towarzystwo uważaném być musi za prawnego właściciela tak majętności Dublany, jak i zakładów tam istniejących.

Co do podniesionéj przez jednego z panów posłów kwestyi, czy owe 625 akcyi, któremi Towarzystwo było ufundowane i za które Dublany były kupione, są jako udział w własności tych dóbr lub téż jako dług zapisane, mogę powiedzieć, że ani w stanie czynnym, ani biernym nie ma o nich wzmianki. Te akcye nie mają przeto wpływu ani

na stan własności, ani hipoteki; część onych została przez ich posiadaczy Towarzystwu darowaną, niezawodnie też i reszta w całości lub w części zostanie kiedyś darowana. Co się tyczy poszczególnych przedmiotów, mianowicie budynków, muzeów, biblioteki i innych środkow naukowych, to przedewszystkiém budynki są własnością tego, na czyim gruncie stoją. Grunt zaś należy do Towarzystwa, na tym gruncie Towarzystwo te budynki wystawiło, są one zatém własnością Towarzystwa. Podobnież rzecz się ma i z innymi przedmiotami, które Towarzystwo sprawiło, a które także są jego własnością.

Nie ma więc żadnéj wątpliwości, że Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, a nie kraj jest właścicielem tak majętności Dublan i zakładów naukowych tam istniejących, jakotéż poszczególnych doń przynależnych przedmiotów. Jeżeli zaś chodzi o prawo do szkoły jako instytucyi naukowéj, o prawo kierowania i zawiadywania nią i naukami w niéj udzielanemi, prawo to nie może być uważane jako prawo rzeczowe własności, i na to nie może się odnosić podniesiona przez stronę przeciwną kwestya.

Wreszcie gdyby nawet było wątpliwém, do kogo należy majętność Dublany i tamtejsze zakłady, kwestya o to jest rzeczą już przesądzoną. Uchwała bowiem wysokiego Sejmu z maja 1875 orzekła, że Sejm zgadza się na uznanie szkoły dublańskiéj za zakład krajowy. Taką uchwałą zapadłą w roku 1875 uznał Sejm, że przedtém szkoła nie była własnością kraju, że chodzi dopiéro o przyjęcie na rzecz kraju téj własności — o nabycie tego, co nie było własnością kraju. W końcu muszę jeszcze odpowiedzieć tym szanownym posłom, którzy poruszyli kwestyą, czy kwota czynszu 2000 złt., którąby kraj w razie zadzierżawienia Dublan miał płacić Towarzystwu, nie jest za wysoką. Otóż według ksiąg obrachunkowych Towarzystwa czynsz na wypadek dzierżawy obliczony jest na kwotę 3778 złt. komitet zaś żąda 2000 złt., nadto wkłada na dzierżawcę opłatę podatków 815 złt., kraj zatém jako dzierżawca będzie tytułem czynszu opłacać o 963 złt. mniéj niż to co jest rzeczywistą wartością. Nie można tedy powiedzieć, że Towarzystwo żądaniem czynszu 2000 złt. przeciąża kraj. Powiedziano tu, że Towarzystwo nawet téj kwoty 2000 złt. nie potrzebuje, na to odpowiadam, że Towarzystwo ma długi, które zaciągnęło w Towarzystwie kredytowém ziemskiém i w Kasie oszczędności, potrzebuje zatém opłacać raty amortyzacyjne i procenta. Jeżeliby więc kwota 2000 złt., nie była na inne cele potrzebną, to będzie potrzebną przynajmniéj na to, aby majętność Dublan oczyścić od długów. Na inne zarzuty zostawiam sobie odpowiedź przy specyalnéj rozprawie. Raczy zatém wys. Izba odrzucić oba wnioski ks. Krasickiego i przystąpić do rozprawy specyalnéj nad wnioskiem Wydziału krajowego.“

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam naprzód pod głosowanie odraczający wniosek p. Krasickiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Odstępuje się komisyi prawniczéj do poprzedniego zbadania kompetencyi stawiania warunków ze strony c. k. Towarzystwa agronomicznego lwowskiego w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za krajowe.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość); wniosek upadł.

Poddam teraz pod głosowanie drugi wniosek p. Krasickiego o przejście do porządku dziennego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Przystąpimy do rozprawy specyalnéj.

Sprawozd. p. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów naukowych w Dublanach za zakłady krajowe pod warunkami niżéj określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków z komitetem c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie umowy, dopiéro wówczas, gdy c. k. Ministerstwo rolnictwa zapewni bezwarunkowo zakładom naukowym w Dublanach na zawsze stałą dotacyą roczną w kwocie 7.000 złt. niemniéj zapomogę nadzwyczajną jednorazową w kwocie 8.000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Do tego punktu zapowiedziałem przy ogólnéj dyskusyi poprawkę i to téj treści (czyta):

„Ustęp I. wniosku ma brzmieć jak następuje:

I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów naukowych w Dublanach za zakłady krajowe pod warunkami niżéj określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków z komitetem c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie umowy, dopiéro wówczas, gdy c. k. Ministerstwo rolnictwa zapewni zakładom naukowym w Dublanach dotacyą roczną w kwocie 7.000 złt., niemniéj zapomogę jednorazową w kwocie 8.000 złt.“

Moja poprawka redukuje się do tego, że chcę opuścić z wniosku Wydziału krajowego słowa: „stałą“ i „na zawsze“.

Nie mam do tego punktu nic więcéj dodać, jak to, co powiedziałem przy dyskusyi ogólnéj i to co kilku posłów mnie popierających, pomiędzy nimi zdaje mi się p. Grocholski, powiedziało.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Ustęp I. wniosku ma brzmieć jak następuje:

I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów naukowych w Dublanach za zakłady krajowe pod warunkami niżéj określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków z komitetem c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie umowy, dopiéro wówczas, gdy c. k. Ministerstwo rolnictwa zapewni zakładom naukowym w Dublanach dotacyą roczną w kwocie 7.000 złt, niemniéj zapomogę jednorazową w kwocie 8.000 złt“.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (dostateczsa liczba). Jest poparty.

P. Korneli Krzeczunowicz ma głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Kilka słów mam tylko powiedzieć, bo dość wielki szmer w sali.

Zwracam uwagę wysokiéj Izby na to, że jeżeli tych słów nie opuścimy, to postawimy taki warunek, który nie może być wykonany. Kto chce celu osiągnąć, nie może stawiać takiego warunku, dlatego popieram wniosek opuszczenia tych słów.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Co się tyczy wyrazów „na zawsze“, to muszę zauważyć, że tylko przez pomyłkę zostały w sprawozdaniu zamieszczone. Zaś co do wyrazów „stały i nadzwyczajny“ Wydział krajowy do wyrazu „nadzwyczajny“ nie przywiązuje żadnéj wagi, wyraz ten może być opuszczony, bo to rzeczy w niczém nie zmienia. Co się zaś tyczy wyrazu „stały“, gdy ten wyraz pod względem przyrzeczonéj ze strony Ministerstwa subwencyi żadnéj doniosłości i żadnego znaczenia nie ma, przeto zgadzam się na to, aby był wypuszczony (czyta):

„Ustęp I. wniosku ma brzmieć jak następuje:

I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów naukowych w Dublanach za zakłady krajowe pod warunkami niżéj określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków z komitetem c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie umowy, dopiéro wówczas, gdy c. k. Ministerstwo rolnictwa zapewni zakładom naukowym w Dublanach dotacyą roczną w kwocie 7.000 złt. niemniéj zapomogę jednorazową w kwocie 8.000 złt“.

Hr. Marszałek. Więc poddam ten ustęp pod głosowanie. Kto się zgadza za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty.

P, Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wnoszę, aby do specyalnéj debaty ustęp 1. 2. i 3., które są w związku, były razem wzięte.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zapowiedziałem poprawkę do punktu 3. mianowicie proponuję, ażeby ten punkt, jaki nam dzisiaj proponowano, był usunięty a natomiast punkta 3., 4. i 5. pierwotnéj ugody, która w sprawozdaniu jest zamieszczoną, były uchwalone (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące punkta:

3. Na téj, własnością Towarzystwa pozostającéj, części Dublan utrzymywać będzie Towarzystwo

i nadal gospodarstwo wzorowe i obowiązuje się dozwolić szkole korzystać z tego gospodarstwa wzorowego jako środka naukowego i tym celem dozwalać tak profesorom jak uczniom wolnego wstępu w każdéj porze tak do zabudowań gospodarczych, jakoteż i na pola do folwarków należące celem przypatrywania się wykonanym pracom, sposobowi prowadzenia gospodarstwa, hodowli bydła, owiec, trzody chlewnéj itd., użycia machin rolniczych, prowadzenia rachunków i podania uczniom możności nabycia praktycznego wykształcenia w tych gałęziach gospodarstwa rolniczego przez czynny współudział w tych zajęciach. Jeżeliby Towarzystwo z jakichkolwiek powodów w przyszłości wydzierżawić miało folwark dublański, obowiązuje się Towarzystwo przelać wszystkie obowiązki na swego dzierżawcę, a nadto nie wypuszczać dzierżawy jak tylko takiemu dzierżawcy, na którego poprzednio zgodzi się Wydział kraajowy w imieniu szkoły. Wzajemny stosunek szkoły do gospodarstwa pod tym względem bliżéj określonym zostanie osobną instrukcyą, którą ułożą w porozumieniu Wydział krajowy i komitet Towarzystwa.

4. Towarzystwo obowiązuje się dostarczyć po cenach miejscowych zarządowi szkoły nawozów stajennych i zaprzęgów potrzebnych do uprawy ogrodów i pola dla szkoły dodanego, jakoteż w razie wydzierżawienia przekazać dzierżawcy również i ten obowiązek. Powyższa instrukcya reguluje również i ten wzajemny stosunek.

5. Jeżeliby doświadczenie okazać miało, że dobro szkół rolniczych w Dublanach wymaga połączenia pod jednem kierownictwem zarządu szkół z zarządem gospodarstwa, obowiązany będzie komitet Towarzystwa zawrzeć z Wydziałem krajowym umowę, mocą któréj obejmie Wydział krajowy administracyą gospodarstwa folwarcznego w części Dublan, pozostającéj własnością Towarzystwa."

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Skrzyńskiego do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (większość). Poprawka ta jest dostatecznie popartą.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Oświadczyłem już, że jestem stanowczo przeciwny dzierżawie krajowéj, gdyż jeżeli już okoliczności są tego rodzaju, że zmuszają, żeby Rząd nasz t. j. Wydział krajowy był architektą, szpitalnikiem, technikiem i statystykiem, a to już nie należy przynajmniéj obarczać go gospodarstwem, gdyż nakoniec żadnemu z zadań swych podołaćby nie mógł.

(P. Gross. Proszę o głos).

Daléj jestem przeciwny z tego głównego względu, że gdyby to gospodarstwo przeszło w ręce jakiéjkolwiek władzy rządowéj, to według mego przekonania przestałoby być wzorowém gospodarstwem, nie jestem też za tém, jak tu był głos, aby to przeszło na własność kraju, bo toby rzecz odwlekło, bo jużci trudno, żebyśmy mogli sobie coś przywłaszczać bez porozumienia się i bez wiedzy właściciela. Oprócz tego zachodziłaby jeszcze ta trudność, że Towarzystwo gospodarcze nie mogłoby bez żadnego wynagrodzenia odstąpić całą własność, bo się zobowiązało wobec akcyonaryszów, iż według możności z dochodów Dublan będzie opłacać tak procenta, jak i kapitał. Wprawdzie nikomu nie płaciło procentów, bo się nikt o takowe nie upominał, a wszystko było użyte na cele naukowe. Lecz gdyby tę własność oddało bez wynagrodzenia, albo wypuściło bez czynszu dzierżawnego, to pozbawiłoby się możności uiszczenia się względem akcyonaryuszów z przyjętych zobowiazań. Trudności z przyjęcia tego pierwotnie przez Wydział krajowy proponowanego układu nie ma żadnych, bo warunek ten przyjęty już został przez Towarzystwo gospodarskie i przez Wydział krajowy. Towarzystwo przyjmuje warunki ugody, niemałe przyjmując na się ciężary. Ma bowiem gospodarstwo utrzymać w takim stanie na takiéj stopie, aby było środkiem naukowym dla szkoły. Możemy zaufać Towarzystwu gospodarskiemu zupełnie, gdyż i ono ma na celu naukę. A cel ten, który statutem jest mu wytknięty wkłada na niego obowiązek, ażeby to gospodarstwo było wzorowém. Jeżeli w innych krajach, jak np. w Belgii to zaufanie względem prywatnych osób ma Rząd w wielu szkołach, jak np. w Tauras, gdzie założoną jest szkoła na prywatnéj własności, a należy do Rządu i jeżeli tam jest ona wzorową i z wszelkiemi dogodnościami, dlaczegożby i tu pomiędzy Rządem krajowym a Towarzystwem gospodarskiém, które daje rękojmie, że gospodarstwo będzie należycie utrzymywane, nie mógł podobny układ być zawarty.

Sądzę, że jest to najkorzystniejszy stosunek, bo kto się będzie uczył w szkole teoryi, będzie mógł także przy gospodarstwie obeznać się z praktyką. Z tych względów czynię ten wniosek i polecam go wysokiéj Izbie do przyjęcia.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przemawiając w ogólnéj dyskusyi za przyjęciem wniosku Wydziału krajowego, przemawiałem tylko za rzeczą, nie zaś za pojedyńczymi jéj szczegółami. Teraz występuje przedemną kwestya, czyli dzierżawa ma być przyjęta przez fundusz krajowy w reszcie folwarków dublańskich, czyli ma być pozostawiona Towarzystwu agronomicznemu, i chociaż wypowiedziałem, to w ostatnim razie zgadzam się i na wniosek szanownego posła sanockiego, to jednak po bliższém rozpatrzeniu się wyznać muszę, że dla dobra samejże sprawy wolałbym głosować za wnioskiem komisyi kultury krajowéj, a to z powodów, które ośmielam się panom przytoczyć. Szanowny poseł sanocki powiada, że administracya prowadzona przez osobę moralną, jaką jest Wydział krajowy, który dotychczas musi być inżynierem i doktorem, a nareszcie według zdania szanownego posła rolnikiem, nie może na żaden sposób gospodarstwa tak dokładnie prowadzić, jak inny prywatny. Ale kiedy tu chodzi o tranzakcyą między ciałem moralném, a drugiém ciałem moralném, to jest między Wydziałem krajowym, a komitetem Towarzystwa rolniczego, który pod jednakimi zupełnie zostaje warunkami, który tak samo jak Wydział krajowy wykonywać może administracyą folwarku dublańskiego, tylko za pośrednictwem osób do tego przeznaczonych. Otóż mnie się zdaje, że położenie po jednéj stronie i drugiéj jest to samo, a jeżeli przemawiam za wnioskiem szanownéj komisyi, to przemawiam może z przechyleniem się do dobra kraju samego, bo dobrze jest panom powiedzieć, że grunta rozdziela się i ta część gospodarstwa jest szkolną, a ta część gospodarstwa jest nieszkolną, ale w praktyce ta rzecz ma się zupełnie inaczéj; te pola łączą się między sobą, system je łączy: z jednéj stajni wychodzą konie robocze, z téj saméj stajni wychodzą narzędzia, w tych samych stodołach zbiera się plony — jedném słowem tylko koszta nierównie są większe, bo macie po prostu 2 gospodarstwa: jedno 50 morgowe, a drugie składające się z reszty folwarków. Jeżeli w to wejdziemy ściśle, pozwólcie panowie, aby przedewszystkiém zbudować oddzielne dwa folwarki, niby ten folwark uczony i ten drugi folwark, który nie na naukę, tylko na robotę ma powstać. Niesłusznie żąda p. Skrzyński, aby ci, którzy w szkole uczą się teoryi, przypatrywali się, jak to w praktyce wygląda. Praktyczny gospodarz na te teorye najmniejszego względu mieć nie będzie i mieć nie może, bo te stosunki są czysto lokalne i gospodarstwo, które się prowadzi obok Lwowa przy mlécznem gospodarstwie, przy chowie bydła mlécznego, jest zupełnie odmienne od wszystkich gospodarstw w kraju. Jabym właśnie nie chciał, aby uczniowie uczyli się tego gospodarstwa czysto lwowskiego. Niech oni się uczą zasad gospodarczych, które się wszędzie i w całym kraju zastosować dadzą. Otóż już z tego względu, że się nie da tak rozdzielić teorya od praktyki, gospodarstwo jednéj części od całości, sądziłbym, żeby było daleko korzystniéj, aby kraj to także wziął pod swój zarząd.

Nie mogę także pominąć i téj okoliczności, że przemawiam w interesie kraju, bo pozwalam sobie powiedzieć, że układ w r. 1876 zrobiony został na wiekuistą powiedziałbym dzierżawę; tu nigdzie nie jest powiedziane, kiedy ona ustaje, ustaje więc w razie niedotrzymania tego jednego koniecznego warunku, kształcenia młodzieży w gospodarstwie.

Czy panowie sądzicie, że interes dzierżawny, w 1876 zrobiony, nie będzie korzystnym dla kraju w r. 1880, 1890? Mnie się zdaje, że nikt zaprzeczyć nie może, że interes taki, raz zrobiony, będzie korzystny, i musi go zatém z największą chęcią przyjąć nawet człowiek rachujący się jak najwięcéj z własną kieszenią.

Otóż sądzę i w każdym razie jestem za tém, aby przeciw wnioskowi pierwotnie przez komitet uczynionemu przyjąć wniosek objęcia przez kraj tak szkoły jak gospodarstwa.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zacznę od przeczytania tego ustępu 1) w takiém brzmieniu, jakbym go chciał mieć (czyta):

„1) C. k. galic. Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków w Dublanach z budynkami, inwentarzem szkolnym, księgozbiorem muzeami i innymi zbiorami. Wraz ze szkołami przechodzą na własność kraju fundusze z jakiego bądź pochodzące źródła, przeznaczone na budowę laboratoryum chemicznego i kaplicy w Dublanach tak w gotowiźnie, jakoteż w materyałach przygotowanych do budowy.“

W miejsce zaś drugiego i trzeciego ustępu czynię następujący wniosek (czyta):

2) C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność majętność Dublany w teraźniejszych granicach wraz z inwentarzem żywym i martwym.“

Ponieważ już w mojém sąsiedztwie czynią mi zarzut słuszny bezsprzecznie tj., a któż będzie płacił ciężary połączone z realnością. Ciężary te płacą tutaj właściciele. Co się tyczy ciężarów względem spłacenia akcyi, to jest na to dalszy trzeci czy czwarty punkt, gdzie może być obmyślane — gdzie kraj bierze pewne zobowiązania na siebie względem Towarzystwa.

Przystępując do motywwoania mego wniosku, muszę naprzód podziękować koledze z obwodu kołomyjskiego za grzeczność jego, nietylko w zwykłych stosunkach naszych, ale tu dodam za parlamentarną grzeczność w zarzucaniu mi niekonsekwencyi. Otóż odwołuję się do sprawozdania zeszłorocznego, które wyraźnie mówi na stronicy 838 (czyta):

„W mych czynnościach sejmowych raz piérwszy spotkałem się z sprawą, w któréj stanowczego zdania nie mogłem sobie wyrobić i wahałem sie między „za“ i między „nie“. — Po przeczytaniu jednak sprawozdania ministerstwa rolnictwa o podobnych zakładach w innych krajach, a osobliwie po wysłuchaniu poprzedniego mowcy i argumentów przez niego podniesionych, stanowczo nabrałem tego przekonania, że na wnioski komisyi takie, jak one są, zgodzić się nie można“.

W dalszéj konsekwencyi uczyniłem w krótszéj stylizacyi przez p. Skwarczyńskiego podany wniosek odroczenia celem zbadania stosunków, ażebyśmy nie bawili się jak wówczas rzekłem w ciuciubabkę. — I teraz uznaję tak samo jak wtenczas, że trzeba zakłady ratować — i że innego środka nie ma, jak przyjąć na fundusz krajowy.

Innéj konsekwencyi musi mi szan. oponent przyznać, bo wtenczas (czyta):

„Przychodzę do ocenienia tego daru, który Towarzystwo niesie krajowi. — Wiadomą jest rzeczą, że Dublany zakupione zostały po części z funduszów Towarzystwa, ale także i z datków, jak sam poprzedni mowca mówił, pojedyńczych mężów. Za te pieniądze kupione zostały Dublany dla szkoły. Nie widzę dlaczegoby ten fundusz (mowca mówi dalej) i t. d. i w tym dalszym ciągu dedukuję to samo, że Towarzystwo jest obowiązane szkołę zatrzymać, skoro zatrzymuje Dublany, a zatém, jeżeli szkołę oddaje musi ją oddać z Dublanami, bez żadnéj korzyści. Tym sposobem zdaje mi się odparłem zarzut niekonsekwencyi, i proszę o uznanie, że wniosek mój jest konsekwentny do wniosków mych dawniéj uczynionych.

Z przyjemnością słyszałem zapewnienie od wiceprezesa Towarzystwa gospodarczego, że Towarzystwo jest gotowe do wszelkich ofiar, których kraj zażąda na podobne cele, łącząc to zaś z otrzymaną plenipotencyą od Towarzystwa przez komitet Towarzystwa, który jest można powiedzieć białą kartą dla niego, sądzę, że wszystkie obawy przewleczenia téj sprawy usunięte zostaną, bo komitet Towarzystwa, sądzę, że przyjdzie do tego przekonania, że tu nie idzie o rzecz, czy kraj ma zyski odnosić, czy ma je odnosić Towarzystwo rolnicze, tylko idzie o rzecz wspólną, czyli o ustalenie szkoły dla wszystkich pożytecznéj, a nawet koniecznéj.

Sądzę, że łatwe porozumienie pod tym względem, bo tu o liczby chodzić nie może. Najwymowniéj za koniecznością zatrzymania tego gospodarstwa przy szkole dublańskiéj, kompetentna już przemawiała osoba, bo ja zajmujący się więcéj piórem aniżeli rolą, muszę oddać piérwszeństwo posłowi Grossowi, który jest przez wszystkich uznany, jako pod tym względem kompetentna osobistość i on to najdobitniéj wyraził konieczność zatrzymania gospodarstwa przy szkole. Nawet jeżeli weźmiemy sprawozdanie tegoroczne Towarzystwa gospodarczego (rozdanego pomiędzy członków Izby), to proszę przeczytać oddział szkoły parobków (czyta): „Od maja do końca września, a więc przez całe pięć miesięcy, zatrudnieni są uczniowie wyłącznie prawie przy wykonaniu różnych prac przy gospodarstwie dublańskiém w stajniach i owczarni, na polu szkolném i w pasiece i t. d.“, potém przychodzi, że i w zimie przy gospodarstwie są zajęci i stoją pod kierownictwem dyrektora szkoły, który ich poucza. Więc już samo Towarzystwo uznaje konieczność połączenia szkoły z tém gospodarstwem.

P. Grocholski zapytuje, czy nie możnaby formalnie zabespieczyć łączność gospodarstwa ze szkołą. Wierzę, że na wszystko znajdzie jurysta formy i paragrafy, ale jak to w praktyce będzie, czy nie będzie pod tym względem scysyi? Owszem wierzę, że może być łatwo, skoro uczniowie zatrudniani, do różnych prac będą używać różnych narzędzi z folwarku, — że z tego faktycznie mogą urosnąć nieporozumienia. A zatém cel szkoły może

być chybiony, jeżeli nie będzie pod jednym zarządem: tak szkoła rolnictwa jak gospodarstwo. — Tu Wydział krajowy nie potrzebuje gospodarować, bo teraz i Towarzystwo nie gospodaruje, wszelako i teraz jest zarządca gospodarczy folwarku dublańskiego. Może być on i ze strony kraju dodany, i będzie poddany do subordynacyi dyrektorowi szkoły. Wtedy będą i domagania Rządu dopełnione, bo dyrektor nie będzie trudnił się gospodarstwem, ale będzie miał zawsze oko na całość téj szkoły.

Nie zgodziłbym się na zatrzymanie tego folwarku w dzierżawę, albowiem sądzę, że zanadto uciążliwe byłyby to warunki dla funduszu krajowego, bo 851 złt. podatki będą wynosić, nadto konkurencye do różnych publicznych zakładów, do dróg, kościołów, cerkwi i inne konkurencye, mogą być jeszcze inne publiczne ciężary, które musi się zaspokoić.

Nareszcie muszę powiedzieć, że nie mogę mówić z przekonania własnego, bo już przy pierwszém czytaniu podniosłem, że krótki był czas dostatecznie się poinformować, ale słyszałem z źródeł wiarygodnych, że dochody, które Towarzystwo z Dublan pobiera, nie są tak wysokie, żeby sięgały 2000 złt. a nawet tu z kompetentnych ust słyszałem, że nietylko nie mają żadnego dochodu, ale często i dodawać muszą.

Nareszcie niechcę niczego zarzucać zapatrywaniom moim przeciwnym, nie biorę za złe apologii tutaj wygłoszonéj, bo tu idzie o większe rzeczy i jabym Towarzystwu nekrolog zaśpiewał (Głosy oho! oho!). Tak jest, bo gdyby było żywotném Towarzystwo agronomiczne, jak inne zakłady publiczne, nie potrzebowałoby odstępować szkoły i mówić: niemam pieniędzy. To wskazuje, że Towarzystwo niema środków. I przejrzyjcie Panowie tylko rejestr Towarzystwa a prawdziwie ze zgrozą przeczytacie długą listę *debetów*, które w tysiące idą. Członkowie wkładek nie płacą. Więc pytam się, tam gdzie niema piérwszego obowiązku uiszczenia się, na które się weszło i podpisało jako członek Towarzystwa przy tak małym datku, pytam się, czy może istnieć Towarzystwo? Smutny to objaw, ale trzeba już raz publicznie prawdę powiedzieć, bo głos tu wypowiedziany przyczyni się może do tego, że ci co zapomnieli się uiścić, dadzą pieniądze do kasy i Towarzystwo będzie mogło daléj działać.

Przy obecnych stosunkach zatrzymanie tego obowiązku, chociażby jak najstanowczéj we względach jurystycznych określonego; że gospodarstwo będzie wzorowo prowadzone, że będzie służyć jako gospodarstwo dla uczniów agronomicznych jest niemożebne, i w tych określeniach nie można znaleść żadnéj a żadnéj rękojmi.

Z tych też powodów dla bytu, dla rozwijania się téj szkoły w interesie ogólnym, dla korzyści kraju, do których uzyskania dąży Towarzystwo gospodarcze, a przynajmniéj ci wszyscy członkowie, którzy na seryo biorą to Towarzystwo, w przekonaniu (sądzę całéj wysokiéj Izby), że uzyskanie tego interesu jest koniecznem, aby szkoła w połączeniu z Dublanami była, bo tylko tak rozwijać się może; z tych powodów uczyniłem ten wniosek, który podałem do laski marszałkowskiéj.

Hr. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy zamiast 1. 2. i 3. punktu warunków uchwalić:

1) C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków w Dublanach z budynkami, inwentarzem szkolnym, księgozbiorem, muzeami i innymi zbiorami. Wraz ze szkołami przechodzą na własność kraju fundusze, z jakiego bądź pochodzące źródła, przeznaczone na budowę laboratoryum chemicznego i kaplicy w Dublanach tak w gotowiźnie, jakotéż w materyałach przygotowanych do budowy.

2) C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność majętność Dublany w teraźniejszych granicach wraz z inwentarzem żywym i martwym.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść (dostatecznie popierają). Jest poparty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Józef Badeni. Proszę o głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Czy nie ma kto z panów zapisanych do głosu wnosić poprawki?

P. Zyblikiewicz. Ja mam poprawkę.

P. Grocholski. Ja także wniesę poprawkę.

Hr. Marszałek. P. Grocholski nie zapisany do głosu.

P. Grocholski. To proszę o głos.

JE. p. hr. Potocki. Iluż mowców zapisanych do głosu?

Hr. Marszałek. Zapisani do głosu są pp. Abrahamowicz, Zyblikiewicz, Skrzyński, Golejewski, Badeni, Krzeczunowicz, Grocholski.

P. Zyblikiewicz. Moja poprawka jest ewentualna. Gdyby nie był przyjęty wniosek p. Gniewosza, za którym będę głosował, i wniosek p. Skrzyńskiego, z którym się także zgadzam, wtedy wnoszę poprawkę, żeby Towarzystwu płacono za dzierżawę zamiast rocznego czynszu 2.000zł. tylko 500 złt.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Zyblikiewicza do poparcia.

P. Skrzyński. Ależ to tchnie komunizmem, bo skąd mamy uchwalać, za jaki czynsz właściciel ma wydzierżawiać (wesołość).

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos,

P. Grocholski. Obawiam się także, że mnie o komunizm posądzać będą (wesołość). Nie sądzę przecież, żeby tu był komunizm. Albowiem jeśli co daję ze swojéj kieszeni, to wolno mi powiedzieć, że tyle, a tyle chcę dać. Otóż w razie, jeśliby wniosek p. Skrzyńskiego nie został przyjęty a wniosek p. Gniewosza był odrzuconym, wtedy czynię wniosek, aby w ustępie trzecim zamiast 2000 złt. położyć 1000 złt., nie tak jak p. Zyblikiewicz proponuje 500 złt. a to dlatego, że Towarzystwo płaci dzisiaj ratę do kasy oszczędności, i do Towarzystwa kredytowego więcéj jak 700 złt., aby więc miało coś na pokrycie tych rat *in recognitione dominii*.

Hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu posłowie: Abrahamowicz, Zyblikiewicz, Skrzyński, Golejewski, Badeni, Krzeczunowicz i Grocholski.

Czy wys. Izba chce, aby wszyscy mówili?

P. Zyblikiewicz. Panie Marszałku! Wnioskodawcy muszą przemawiać wszyscy, gdyż zapowiedzieli wnioski.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby wszyscy panowie posłowie zapisani do głosu mówili, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzam więc powtórne głosowanie.

Kto jest za tém, aby wszyscy posłowie zapisani do głosu mówili, raczy wstać (większość). Zatém wszyscy będą mówili.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jeżeli kto miał pewną wątpliwość, który z wniosków, stanowiących przedmiot rozprawy, jest lepszy, to mniemam, że dyskusya prowadzona w téj Izbie, w szczególności czynione poprawki przekonały przynajmniéj mnie że wniosek posła Skrzyńskiego jest w téj chwili tylko do przyjęcia. Już ta sama licytacya *in minus* co do daru z łaski Towarzystwu gospodarskiemu za majątek, stanowiący niezaprzeczoną własność jego — ta sama okoliczność, że gdy jeden z szanownych posłów proponuje dać Towarzystwu 1000 złt., inny tylko 500 złt. rocznie a poseł Gniewosz dowodzi, że nic niedając najlepiéj uczynimy — już ta sama okoliczność, powtarzam, mnie przynajmniéj stanowczo przekonała, — że z tego błędnego koła w. Izba wyjść najwłaściwiéj może przez przyjęcie wniosków posła Skrzyńskiego,

Zaprawdę nie umiem zdać sobie sprawy, jak można czyjąś własność oceniać wedle osobistych zapatrywań tam, gdzie cyfry oparte na szacunku o wartości dzierżawnéj stanowczo rozstrzygają; rzeczywiście nie pojmuję, jak można właścicielowi dla tego, iż on miał zbyt małą lub odwrotnie zbyt wielką rentę z ziemi — oceniać jego dobro wedle jego działalności, wszak nie jeden może mieć wysoką rentę tam, gdzie inny dokładać będzie — lub odwrotnie; stąd też nikt nie szacuje majątku podług dochodu, którego wysokość zawisłą jest od każdoczesnego kierunku. Nie chciejcie więc szanowni panowie wartość czynszu dzierżawnego Dublan wyśledzać wedle renty, którą Towarzystwo z tego majątku miało — lecz wedle jego wartości kapitałowéj zresztą, czyż wiecie panowie, jaką część renty Towarzystwo kapitalizowało wkładami? raczcie tylko pomnąć, jaka kwota stanowiła pierwotny majątek Towarzystwa a co ono dziś posiada — to porównanie da panom możność przekonania się, czy Towarzystwo miało dochody z Dublan czy nie.

Wydział krajowy, poddając się zapatrywaniom zeszłorocznéj komisyi kultury krajowéj, przedłożył wys. Izbie wniosek co do objęcia równocześnie ze szkołą i folwarku Dublańskiego w administracyą. Jego zaś pierwotny wniosek był ten, którego obrońcą i przedstawicielem jest obecnie poseł Skrzyński i tu przyznać trzeba, że lepszym był pierwotny wniosek Wydziału krajowego, albowiem nie zmuszał kraju do objęcia gospodarstwa, które w administracyi krajowéj może szkodę przynosić odwrotnie; zaś wedle brzmienia ustępu 5go dawał możność przyjścia do administracyi folwarku Wydziałowi krajowemu każdéj chwili, skoro okazałoby się, że podwójna gospodarka w jednym majątku jest złą i sprowadza kolizyą.

Ja więc tak w interesie kraju jak w interesie Towarzystwa jestem za wnioskiem posła Skrzyńskiego wychodząc z przekonania, że wniosek ten nie naraża kraju na próby, a obok tego daje możność Wydziałowi krajowemu każdego czasu odebrać administracyą folwark Dublański.

P. Gniewosz odwoływał się do ofiarności Towarzystwa podnosząc, że jeden z członków komitetu twierdził, iż Towarzystwo jest wielce ofiarném. O ile gotowém jest Towarzystwo do ofiar, dało tego mnogie dowody, ależ nasuwa się pytanie, czy kraj jako taki może się domagać od Towarzystwa takiéj ofiarności i tutaj wyznać muszę, iż nader zdziwiony byłem, gdy szanowny poseł krakowski, członek komisyi budżetowéj, który przy każdéj sposobności wspiera działalność stowarzyszeń dobroczynnych mógł tak po macoszemu traktować Towarzystwo nasze, proponując dla niego tylko 500 złt. renty.

Proszę wysoką Izbę a w szczególności posła krakowskiego, czy w razie, gdyby Towarzystwo domagało się od Sejmu subwencyi na swe cele, czy mógłby Sejm przejść nad tém żądaniem do porządku dziennego? Nie, bo cele przez Towarzystwo wytknięte, wnikają żywotnie w stosunki ekonomiczne całego kraju, są jedném z najważniejszych działań stowarzyszeń dobroczynnych, skoro więc Towarzystwo nasze zajmuje stanowisko — któremu użyteczności najniechętniejszy zaprzeczyć nie odważy się — skoro cele jego są działalnością dobroczynną w interesie ogółu. Czyż kraj od tego Towarzystwa domagać się może, ażeby się wyzuło z całego mienia, ażeby byt swój materyalny podkopało w źle zrozumianym interesie kraju? Mnie się zdaje, że nie.

Poseł Gniewosz, czyniąc swój wniosek, wsparł go motywami, rzucającymi ciemne światło na działalność Towarzystwa gospodarskiego. Ja nie czynię zarzutu wnioskodawcy, jeżeli całym arsenałem argumentów wspiera swoje zdanie, one zresztą dość często wyjaśniają trafność wniosku, lecz mniemam, że wszelka argumentacya, chociażby na czystéj frazeologii oparta, kończyć się powinna tam, gdzie się zaczyna godność czy to przeciwnika kolegi, lub ciała moralnego. Tu też z ubolewaniem wyznać muszę, że poseł Gniewosz przekroczył te granice, usiłując dowieść, że Towarzystwo rolnicze powinno stracić majątek, albowiem zeń użytkować nie umie i jest trupem, ciałem martwym. Towarzystwo rolnicze nie jest martwém, ono jest silniejsze dziś, jak kiedykolwiek było, bo podzielone na 24 oddziałów żyje w całym kraju, gdy działalność jego dawniejsza widomą była dawniéj tylko we Lwowie i w Dublanach.

W 24 oddziałach, z których niektóre po sto kilkudziesiąt członków liczą, żyje Towarzystwo, a jego żywotności najlepsze świadectwo dają czynności urzędowe z powodu subwencyi, wykłady naukowe, tworzenie fachowych szkół, nareszcie kursa rolnicze, wystawy, zjazdy rolników, premiowanie, szkoła dublańska i t. p. czynności. Jeżeli zaś Towarzystwo domaga się przeniesienia szkoły na kraj, to czyni to z uwagi na pomoc Państwa, zawarunkowaną od tego przeniesienia, z uwagi na rozwój szkoły, zapewnienie bytu gronu profesorów, zresztą wychodząc z przekonań, iż tak samo jak dało inicyatywę do założenia piérwszéj szkoły rolniczéj w kraju, tak samo o powstanie podobnych jéj zakładów dbać musi, a łatwiéj mu to przyjdzie, gdy los zakładu dublańskiego powierzony zostanie opiece kraju, a Towarzystwo przeleje swą pieczę na inne powstające zakłady. Reasumując to, co powiedziałem, nie pozostaje mi, jak prosić wysoką Izbę o przyjęcie wniosku posła Skrzyńskiego, który wszelkie kolizye usuwa, Towarzystwo zaś rolnicze nie skazuje na to, by mu za jego własność dawano dar z łaski, znany w niemieckiém pod słowem *Abfertigungsgeld*. Skończyłem.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Jakkolwiek będę mówił, naprzód powiadam, że komunistą być nie myślę, a nawet przeląkłem się posła sanockiego, gdy wołał, że to komunizm! Już dlatego nie mogę być komunistą, że Sejm w téj chwili nie dekretuje odebrania od Towarzystwa szkoły, tylko stawia warunki, na mocy których mielibyśmy odebrać szkołę i gospodarstwo w Dublanach. My z naszéj strony stawiamy warunki tak, jak Towarzystwo ze swéj

strony, więc nic nie dekretujemy, gwałtu nie zadajemy, bo Towarzystwo może uczynić, jak się jemu podoba, i gdy warunków nie przyjmie, zostanie nadal w posiadaniu szkoły i gospodarstwa, a skoro ma możność zostania przy swéj własności, toż w tém komunizmu dopatrzeć się nie mogę. Jednak jeśli to miałoby być komunizmem, pójdę daléj jeszcze w komunizmie, niż przedtém objawiłem.

Chciałem proponować, abyśmy ofiarowali 500 złt. czynszu dzierżawnego i motywując wniosek, miałem zamiar przyjąć ciężary hipoteczne. Lecz p. Grocholski poszedł daléj w komunizmie i wnosi 1000 złt, a zostawia Towarzystwu ciężary hipoteczne. Ja nawet nie wnoszę poprawki, lecz przyłączam się do wniosku p. Grocholskiego. Zdaje mi się, że, jeśli Towarzystwo nawet przyjmie te warunki, bardzo dobry zrobi interes, może interes niemateryalny, ale interes zgodny z celem, dla którego ono istnieje. Towarzystwo nie istnieje dla celów partykularnych, lecz istnieje dla celów publicznych, tak jak Sejm nie działa dla celu partykularnego, tylko dla celu publicznego.

Towarzystwo kiedy nabywało Dublan, kiedy się odezwało do kraju o szkołę dublańską, nie działało w innym interesie, tylko w celach kultury krajowéj, w interesie publicznym. Otóż na tém samém zrobi Towarzystwo dobry interes, że szkoła rolnicza przejdzie w ręce zamożne, które tym zakładem będą się opiekowały. Jestem przekonany, że Towarzystwo nie jest w możności zrobić lepszego interesu. W piérwszym zatém rzędzie będę wotował za wnioskiem p. Gniewosza, aby własność Dublan i szkołę tak, jak jest z dochodami i ciężarami, odstąpiono na własność kraju, kraj zaś, żeby wziął obowiązek uznania téj szkoły za zakład krajowy. Kraj, gdybyśmy się liczyli budżetowo, nie robi interesu, chociaż weźmie na własność to pospodarstwo i nie zapłaci ani grosza. Bo wiemy, że organizacya szkoły będzie o parę tysięcy kosztowała więcéj, niż dochody z gospodarstwa wynoszą. Kraj, biorąc tę szkołę, nie robi interesu pieniężnego, ale ja jestem wdzięczny Sejmowi, że przyjął ten ustęp piérwszy, gdyż, jak p. Abrahamowicz powiada, jako członek komisyi budżetowéj zawsze popieram takie zakłady, chcę więc być i tu konsekwentnym. Głosować więc będę za tém, aby Sejm zrobił jak największą ofiarę na szkołę rolnictwa. Albowiem smutną rzeczą byłoby, gdyby kraj, sześciomilionowy przeważnie rolniczy, niemiał własnego choćby jednego zakładu wyższego rolniczego,

W tém jest interes także Towarzystwa rolniczego i Sejmu, nie interes pieniężny, tylko wyższy interes, interes kultury krajowéj. Zatém będę głosował za wnioskiem p. Gniewosza, a gdyby się nie utrzymał, wtedy, chcąc koniecznie, aby szkoła rolnicza była zakładem krajowym, będę wotował za wnioskiém p. Skrzyńskiego i sądzę, że jeśli p. Grocholski uczynił wniosek, to uczynił go tylko ewentualnie. Gdyby się ani jeden ani drugi nie utrzymał, czegobym bardzo żałował, to przynajmniéj wniósłbym, aby nie 2000 złt. tylko 1000 złt. ofiarować za czynsz, abyśmy zupełnie kwestyą pieniężną wypuścili z gry, bo tu nie kwestya pieniężna, tylko wyższy cel orzeka. Tu wystarczy, aby było czém pożyczki amortyzować a reszta pójdzie *in recognitionem dominii*.

Będę zatém głosował, aby ten zakład przeszedł na kraj, a choć własność na kraj będzie darmo odstąpioną, to jestem daleki od komunizmu i spodziewam się, że będę wolny od tego zarzutu.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zanim odpowiem na zarzuty, poczynione przeciw memu wnioskowi, chcę zwrócić uwagę na główną różnicę, a raczéj różnicę następstw mojego wniosku a wniosku Wydziału krajowego. Różnica ta leży w tém, że wniosek mój jest zaraz wykonalny, ponieważ opiera się na zawartéj już ugodzie z Towarzystwem, opiera się także na oświadczeniu Ministerstwa. Jeżeli więc mój wniosek zostanie przyjęty, to rzecz będzie załatwiona. Przeciwnie, gdy przejdzie wniosek p. Gniewosze, to trzeba się odwołać do właścicieli, i sprawa znowu odwleczoną będzie. Bynajmniéj nie miałem szan. posła za komunistę, twierdziłem tylko, że uchwalać zabór cudzéj własności, trąci trochę komunizmem.

Teraz przystępuję do zarzutów p. Grossa, gdyż niektóre z nich są bardzo ważne, szczególnie przez to, że pochodzą od posła, który tak gruntownie z gospodarstwem i potrzebami jego jest obeznany. Powiedział p. Gross, że tak Wydział krajowy jak i Towarzystwo jest ciałem moralném. Prawda; ale wielka między niemi zachodzi różnica. Tamtego specyalném zadaniem jest rolnictwo, niem się trudni wyłącznie i łatwiéj może więc nie wychodząc po za zakres powołania, zająć się zarządem gospodarstwa, niż Wydział krajowy, który zupełnie do czego innego jest powołany. Może łatwo się stać, że w całym Wydziale krajowym ani jednego rolnika nie będzie. Cóż się stanie wtedy, jeżeli kiedy przyjdzie

do Wydziału krajowego zarządca folwarku i przedłoży płodozmian, a żaden członek Wydziału nie będzie wiedział nawet, co to jest płodozmian. A nie przypuszczczam, żeby w komitecie Towarzystwa gospodarczego zasiadali ludzie, którzyby nie wiedzieli, co to jest płodozmian. Jednę korzyść podniósł p. Gross, a mianowicie tę, że to jest wieczna dzierżawa, że majątki gruntowe idą w górę i co to więc będzie za zysk za kilkadziesiąt lat. Ale zanim my się do tych zysków dostaniemy, ileż to płacić będziemy musieli? Na co nam tak zajmować się następcami, kiedy sami w takiéj biédzie jesteśmy. Ja bym się bał, że jakbyśmy ten warunek przyjęli, tobyśmy w żaden sposób nie mogli się uwolnić od tego ciężaru i tak długo dzierżawę trzymać musieli, jak długo szkoła ta istnieć będzie. Poseł Gniewosz najjaśniejszy wniosek przedstawia, on chce po prostu zabrać własność Towarzystwa gospodarczego. Anexya taka łatwa, ale do niéj trzeba mieć prawo albo siłę, a my ani prawa ani siły nie mamy. Gdyby można, to ja wolałbym zażądać, aby rząd krajowi oddał dobra kameralne. To byłby większy jeszcze zysk dla kraju, ale cóż kiedy rząd tego nie uczyni, a my nie mamy dziś prawa żądać tego. (P. Korneli Krzeczunowicz: prawo mamy, ale siły nie mamy).

Drugi wzgląd, który przemawia za moim wnioskiem, są koszta. Wystawcie sobie panowie, co to będzie jak ten zakład będzie krajowym, wtedy naturalnie rządca będzie urzędnikiem krajowym, ekonom urzednikiem krajowym z prawem do emerytury i pensyi dla wdowy i dzieci i t. d. Będzie wtedy parobek krajowy, dziéwka od krów krajowa, tych wszystkich będziemy musieli utrzymywać. Jeżeli oprócz tych płac będziemy ponosić inne koszta gospodarstwa, to choćby Wydział krajowy najlepiéj gospodarował, to ciężar zawsze będzie. Wydział krajowy to przewiduje, bo zapowiada nam już 3000 złt. na gospodarstwo. Ledwieśmy przyjęli w zarząd majątek, a już kosztuje on 3000 złt., cóż będzie, jak zaczniemy gospodarować. Nieobliczone ciężary spadną na wieczne czasy, jak długo szkoła będzie istniała, i chyba ją będziemy musieli zwalić, aby raz od tego uwolnić się ciężaru.

Ten koszt, dziś w naszém położeniu żadną miarą na fundusz krajowy przyjąć nie możemy. I to jest główny argument, dla którego jestem za tém, aby ta szkoła została przy Towarzystwie. Towarzystwo może lepiéj gospodarować, a choćby i nie gospodarowało, to nas przynajmniéj nic nie będzie kosztować. Nie sądzę, aby towarzystwo mogło źle gospodarować, bo obowiązkiem jego, celem jego jest trudnić się rolnictwem, na to przecież exystuje. Mamy zresztą i na to zapewnienie. W ustępie 5. mamy zapewnienie, że jeżeli towarzystwo wszystkich obowiązków wypełniać nie będzie mogło, wtedy można objąć gospodarkę, ale to już będzie *malum necessarium*, ale dziś w interesie szkoły z oszczędności proszę wys. Izby przychylić się do mego wniosku.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zdaje mi się, że poseł Skrzyński myśli, że Dublany to jakaś pustka, kiedy mówi, że Wydział krajowy będzie musiał tam kreować krajowych ekonomów i dziéwki krajowe (wesołość). Dublany są już urządzone zupełnie i Wydział krajowy będzie miał nadzór nad gospodarstwem, tak jak dziś Towarzystwo. Obawia się poseł Skrzyński o wydatki i powiada, że my już 3000 złt. wkładać chcemy. Piérwéj dawaliśmy więcéj bo 12000 złt., obawy więc wszystkie posła Skrzyńskiego należy przypisać dobremu jego humorowi. Nie będę mówił, za czém będę głosował, ale mnie w tym wypadku nie idzie o interes Towarzystwa ani o interes kraju, ale o interes szkoły, i nie zależy mi na tém, aby Towarzystwo albo akcyonaryusze zrobili dobry interes, ale zależy mi na tém, aby szkoła dobry interes zrobiła.

Nie mogę pominąć przemówienie jednego posła, który powiedział, że towarzystwo chce nam to narzucić, bo nie ma pieniędzy, gdyż członkowie nie płacą datków. Gdyby choć ten poseł był członkiem Towarzystwa i płacił raty regularnie, ale tak łatwo mu mówić, że nie płacą rat, kiedy sam nic jeszcze nie zapłacił. Zresztą mogę mu powiedzieć, że Towarzystwo ma 1364 członków, z których 2 płaci po 20 złt., 397 po 25 złt., 10 po 10 złt., 715 po 5 złt., 123 płacą niżéj 2 złt., a 117 włościan uwolnionych jest od opłat. Towarzystwo płaci 957 złt. przez 20 lat na tę szkołę, my żadnéj korzyści nie mamy, pomimo że po 15 złt. rocznie wydajemy.

Hr. Marszałek. Poseł Józef Badeni ma głos.

P. Józef Badeni. Ponieważ w roku zeszłym byłem sprawozdawcą tego przedmiotu w komisyi kultury krajowéj, przeto moim obowiązkiem jest stanąć w obronie téj komisyi, która przez posła Skrzyńskiego i posła Abrahamowicza, pomimo, że do téj komisyi należał zaatakowaną została. Komisya ówczesna chciała ten sam wniosek uczynić,

który uczyniony został przez posła Gniewosza. A nie uczyniła go dlatego tylko, że reprezentant Towarzystwa oświadczył, że ono pod żadnym warunkiem na żadną abnegacyą Dublan nie pozwoli. Nie pozostało nam więc nic, jak odstąpić od tego warunku. Ponieważ jednak byliśmy przekonani, że istnienie obok siebie szkoły pod zarządem Wydziału a gospodarstwa pod zarządem towarzystwa rolniczego, mogłoby pociągnąć za sobą brak jedności w téj instytucyi, ponieważ sądziliśmy, że ten dualizm wszędzie przez nas potępiany, będzie nadzwyczaj szkodliwym i dla szkoły — dlatego projektowaliśmy wzięcie Dublan w dzierżawę, upatrując w tém wprawdzie *malum necessarium*, ale mniejsze złe, aniżeli, gdyby w jedném miejscu były dwa zarządy.

Nie wypływa stąd, aby zdaniem ówczesnéj komisyi kultury kraj. odebranie całéj szkoły wraz z majętnością Dublany nie było korzystniejszém, przekonanie to miała, ale ona odstąpiła od niego dla przyczyn, które już wskazałem. Ale obecnie co do mnie, przynajmniéj wniosek p. Gniewosza jak najusilniéj popieram, a czyniąc to nie sądzę, abym tym sposobem wyrządzał jakąś względem Towarzystwa niesprawiedliwość, bo fundusze przez kraj dla gospodarstwa w Dublanach były dane, nie w innym celu, tylko na uposażenie szkoły. Nie mogę żadnym sposobem rozumieć, jak można uposażenie, które było dane dla szkoły, od szkoły teraz oddzielać.

O tém, że Wydział krajowy nie jest właściwie powołanym do zarządzania gospodarstwa rolnego, o tém wiem tak dobrze, jak ci, którzy przeciwko przyłączeniu gospodarstwa do szkoły przemawiali, jednakże żadnym sposobem nie mogę rozumieć, jak może być szkoła gospodarcza z korzyścią prowadzona, jeżeli nie rozporządza w bliskości jakiémś większém gospodarstwem.

Zgadzam się więc zupełnie z posłem Grossem, że takie gospodarstwo dla szkoły potrzebne i rozumiem, że nie chcąc odstąpienia Dublan na własność kraju, przemawia za dzierżawą, ale nie rozumiem, jak za taką dzierżawą przemawiając, i przemawiając za czynszem dzierżawy, może przedstawiać, że kraj będzie miał z tego tytułu znaczne korzyści, bo czynsz nie jest wielki. Kraj bierze równocześnie z przyjęciem szkoły tak znaczne ciężary, że o żadnych korzyściach dla niego mowy być nie może. Co zaś poseł Skrzyński powiedział, że w tego rodzaju wnioskach mieszczą się zasady komunizmu, to prawdziwie zarzutu takiego zrozumieć nie mogę wobec dobrowolnego układu, który z jednéj albo z drugiéj strony może być zerwanym. Z tych tedy powodów będę głosował za wnioskiem p. Gniewosza, a gdyby ten upadł, za wnioskiem posła Grocholskiego.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Wniosek posła Gniewosza brzmi (czyta):

„1. C k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków w Dublanach z budynkami, inwentarzem szkolnym, księgozbiorem, muzeami i innymi zbiorami. Wraz ze szkołami przechodzą na własność kraju fundusze, z jakiegobądź pochodzące źródła, przeznaczone na budowę laboratoryum chemicznego i kaplicy w Dublanach, tak w gotowiźnie, jakoteż w materyałach przygotowanych do budowy.

2. C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność majętność Dublany w teraźniejszych granicach wraz z inwentarzem żywym i martwym“.

Nie wiem, czy szan. poseł zapomniał, czy może później chce, albo może, nie dodać, że kraj ma przyjąć długi, bo według jego wniosku zdawałoby się, że kraj“ ma wprawdzie wziąć Dublany, ale długi zostawić Towarzystwu gospodarskiemu.

Muszę także dorzucić kilka słów w odpowiedzi temu samemu posłowi na zarzuty, które uczynił Towarzystwu gospodarskiemu, o braku żywotności i o braku poczucia obowiązków — a komuż uczynił ten zarzut? Tym, którzy do Towarzystwa należeli, którzy w Towarzystwie pracowali i płacili, a płacili nietylko coroczne datki, ale składali się na zakupienie Dublan, na różne potrzeby Towarzystwa i na różne potrzeby szkoły. Niechże nam szanowny poseł przytoczy kilka przykładów austryackich Towarzystw gospodarskich, któreby nawet i taką szkołę, jak Dublany i taką wieś jak Dublany na szkołę zakupili, dużo ich jest? nie przypominam sobie, a prawda, jest u nas jeszcze nasze krajowe krakowskie Towarzystwo, które w mniejszych rozmiarach to samo uczyniło.

Jeżeli panowie! Towarzystwo gospodarskie w biédnym kraju uczyniło dla szkoły rolniczéj więcéj, niż czynią takie towarzystwa w krajach bogatych, zaprawdę brak żywotności i poczucia obowiązku do tego Towarzystwa stosować nie można (brawo). Do tych tylko można te wyrazy zastosować, którzy

do Towarzystwa nie należeli i którzy nic nie płacili (brawo).

Szanowny poseł chce własności Dublan dla kraju, jednakże nie potrzeba zapominać o tém, że są akcyonaryusze, którzy dostarczali funduszów, którzy mają prawo, aby ich się o to zapytać i że także Towarzystwo gospodarskie o to zapytać należy, czy na pozbycie Dublan przystaje.

Trudno żądać od Towarzystwa, które tyle zrobiło, żeby nietylko własność budynków i przyrządów szkolnych i niektórych gruntów dla szkoły potrzebnych, lecz także folwark o 650 morgach ziemi z inwentarzem krajowi darowało. Muszę powiedzieć panowie, że Towarzystwo z prywatnych środków szkołę założyło, więc uczyniło to, co kraj zrobić był powinien.

Co do wniosku p. Grocholskiego, który, jak widać, chce z Towarzystwem rozpoczynać targ, muszę powiedzieć, że targować się tutaj nie jest ani stosownem, ani słusznem, bo Towarzystwo powiada: oto moje budynki i przyrządy szkolne warte 60.000 złt., mój folwark z inwentarzami wart 80.000 złt.; to wszystko oddaję krajowi do użytku a żądam, żeby mi kraj płacił rocznie 2.000 złt., bo Towarzystwo ma długi, mamy także inne cele rolnicze, które kraj wesprzeć powinien. Gdyby Towarzystwo żądało 6.000 złt., toby był stosowny procent, ale ono powiada dajcie tylko 2000 złt.; bo sam procent od długów hipotekowanych na Dublanach wynosi 1.000 złt. Zaprawdę tu już targować się nie można; nie można ofiarować, jak chce p. Grocholski, tylko 1.000 złt., które zaledwie procent od długów pokryją.

Gdyby jednak wniosek p. Grocholskiego się utrzymał, chciałbym, aby kraj wziął na siebie przynajmniéj procenta od długów; wnoszę więc poprawkę w téj myśli. Szanowny Marszałek może już nie przyjmie téj mojéj poprawki, bo dyskusya jest zamkniętą, chyba za przyzwoleniem wysokiéj Izby. Otóż na przypadek, gdyby się utrzymał wniosek komisyi z poprawką p. Grocholskiego proszę wysoką Izbę, żeby przyzwoliła głosować nad moją poprawką.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Już przy ogólnéj rozprawie wypowiedziałem moje zdanie co do tego przedmiotu. Przekonała mnie zupełnie debata, iż słusznie podzielam zdanie p. Skrzyńskiego, i w piérwszym rzędzie będę za jego wnioskiem głosował. Mnie się zdaje, że wszystkie dowody o stosowności takiego wniosku rozbijają się wobec praktyki istniejącéj w Europie. Jeżeli szkoła *tourska*, jeżeli szkoły inne mogą być na majątkach obcych, byleby była rękojmia, że gospodarstwo będzie wzorowe, dlaczegoby u nas nie mogło być to samo, że gospodarstwo w Dublanach będzie rzeczywiście wzorowém. Już przy ogólnéj rozprawie pozwoliłem sobie zapytać się szanownego sprawozdawcę Wydziału krajowego jako fachowego jurystę, czyli da się taka rękojmia uzyskać. Gdyby mi odpowiedział, że to jest niemożebne, nie żądałbym tego; muszę jednak zwrócić uwagę, iż p. Skrzyński czyniąc swój wniosek, który ja popieram, mówił zawsze tylko, że w miejsce ustępu 3. ma być wzięty ustęp 3. z wniosku Wydziału krajowego z roku 1875, jednakże w przemówieniu swojém ciągle się odwoływał do punktu 5. tego samego wniosku z 1875 r. i sądzę, że to była tylko jego pomyłka, iż nie powiedział, iż zamiast ustępu 3. z r. 1876 ma być przyjęty ustęp 3., 4. i 5. z r. 1875.

Pozwolę sobie odpowiedzieć na zarzut szanow. posła obwodu krakowskiego, iż ponieważ Dublany miały przeznaczenie służyć jako uposażenie dla szkoły dublańskiéj, nie można ich od niéj odłączać. Myślę, że téj konsekwencyi wyciągnąć nie można.

Mnie się zdaje, że tylko ta konsekwencya da się z tego wyprowadzić, że Dublany muszą służyć, jako uposażenie dla celów naukowych szkoły dublańskiéj i to nastąpi, jeżeli wysoki Sejm przyjmie wniosek p. Skrzyńskiego.

Z wnioskiem p. Gniewosza ja co do siebie nie mógłbym się zgodzić, nietylko dla tego, co powiedział p. Krzeczunowicz, że może Towarzystwo gospodarcze na to nie przystanie, ale dlatego, że kwestya prawna co do akcyonaryuszów Dublan jest jeszcze niejasna i wątpliwa. Otóż gdybyśmy tylko pod tym warunkiem przystali na tę ugodę, że własność całych Dublan będzie przeniesioną na kraj, to Towarzystwo agronomiczne byłoby w niemożności przystać na to.

Nikt jeszcze sądzę w ogólnéj rozprawie nie mówił przeciwko punktowi piątemu warunków proponowanych przez Wydział krajowy, wedle których gdyby ta szkoła przestała istnieć w warunkach, pod jakimi dziś istnieje, jeśliby język polski przestał być w szkole téj wyłącznym, wtenczas umowę unieważnia się i szkoła przechodzi do Towarzystwa rolniczego. Gdyby jednakże było umówione, że wła-

sność Dublan przechodzi na kraj, to cofnięcie téj własności podlegałoby pewnéj trudności, a punkt piąty stałby się iluzorycznym. Dlatego nie mogę się z tym wnioskiem zgodzić, i muszę obstawać za wnioskiem p. Skrzyńskiego.

Ponieważ może być, że wys. Izba będzie wolała, żeby szkoła dublańska i zarząd ekonomiczny folwarku dublańskiego połączony był w jednych rękach i zechce przyjąć propozycyą Wydziału krajowego, w takim razie na ten wypadek wnoszę moję poprawkę, ażeby zamiast 2.000 złt. był czynsz dzierżawy 1000 złt. A uzasadniać tego, wobec tego, co powiedziałem w ogólnéj rozprawie — nie potrzebuję. Sądzę, że Towarzystwo, jeżeli otrzyma 1000 złt., nie poniesie żadnéj a żadnéj materyalnéj straty; Wydział krajowy zaś, jeżeliby płacił, 2000 złt. poniesie niezawodnie bardzo dotkliwe materyalne straty, bo Dublany w warunkach gospodarstwa wzorowego, służącego dla szkoły dublańskiéj 2000 złt. nie przyniosą. Sądzę, że tych 1000 złt. będzie dość za tę dzierżawę, dlatego, że byłby to dostateczny fundusz na prowizyą, odsetki i amortyzacyą długów ciążących na Dublanach, a i z tego nadto, choć maleńka sumka zostanie dla Towarzystwa agronomicznego, bo mnie chodzi także i o to, ażeby ta własność Towarzystwa agronomicznego na wszelką ewentualność została zapewnioną.

Po upływie kilku lat, nie wiem na pamięć ile, ustanie obowiązek płacenia procentów od hipoteki, a wtenczas Towarzystwo agronomiczne będzie miało cały dochód.

Powiedział p. Krzeczunowicz, że nie wypada wdawać się w targi, — mnie się zdaje że cały ten układ jest taki, że jeżelibyśmy się w targi nie wdawali, tobyśmy nie wdawali się w przeprowadzenie tego układu. Nie jest to wstyd ani dla kraju, ani dla Towarzystwa gospodarczego, że starają się warunki ułożyć, porozumieć się przynajmniéj tak, ażeby żadna strona nic nie straciła, bo i tak żadnego pieniężnego zysku, sądzę żadna, strona mieć nie będzie.

Ale muszę się zastrzedz przeciwko wnioskowi p. Krzeczunowicza, bo ten wniosek wprowadziłby tylnemi drzwiczkami to, co Izba wielkiemi drzwiami usuwa. Nie chcę płacić 2000 złt., a tymczasem pod innym tytułem musiałbym tę samę prawie sumę zapłacić, płacąc amortyzacyą. Jeśliby więc nawet moja poprawka upadła, to na ten wniosek zgodzić się nie mogę.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Grocholskiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

P. Wereszczyński. Proszę o zamknięcie posiedzenia

Sprawozd. p. Czaykowski (czyta):

„w punkcie 3. zamiast roczny czynsz 2000 złt. umieścić roczny czynsz 1000 złt.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos do sprostowania faktu.

P. Abrahamowicz. Szanowny poseł Grocholski mniema, że dając Towarzystwu 1000 złt., damy mu możność opłacenia procentów, ba nawet zachowania pewnéj kwoty na ogólne cele Towarzystwa. Zwrócić muszę uwagę wysokiéj Izby, że się rzecz ma inaczéj. Wedle zamknięć rachunkowych Towarzystwo gospodarskie zapłaciło w roku 1875. złt. 1095 ct. 76 procentów, a to Towarzystwu kredytowemu 525 złt., galicyjskiéj Kasie oszczędności 329 złt., a tytułem dziesięciny i t. d. 241 złt. 76 ct. A więc gdybyśmy jako Towarzystwo rolnicze dostali 1000 złt., postradalibyśmy cały majątek, a nadto musielibyśmy opłacać jeszcze 96 złt. prowizyi od przedmiotu, który znajdywałby się w innym ręku.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Czaykowski. P. posłowie, którzy co do tego punktu głos zabierali, przemawiali w dwojakim kierunku. Jedni dotknęli kwestyi odstąpienia Dublan, drudzy widzą korzyść w zadzierżawieniu przez kraj téj majętności. Piérwsi proponują, ażeby Towarzystwo gospodarskie oddając krajowi na własność szkołę gospodarstwa w Dublanach oddało temuż oraz także własność saméj majętności Dublan w teraźniejszych granicach wraz z całym inwentarzem żywym i martwym. Ponieważ tu chodzi o warunki, które mamy postawić w rokowaniach z komitetem Towarzystwa gospodarskiego, więc zachodzi pytanie, czy komitet zechce i może przyjąć warunki, aby oddał na kraj własność Dublan. Mnie się zdaje, że komitet nie zechce pozbywać własności téj majętności, bo w rokowaniach tylokrotnych chęci téj nigdy nie objawił. Ale ja sądzę, że on nawet nie może przyjąć warunku zla-

nia własności Dublan na kraj bo do tego nie ma upoważnienia ogólnego zgromadzenia Towarzystwa, to bowiem upoważniło go tylko do wydzierżawienia Dublan na rzecz kraju, lub do przyjęcia obowiązku prowadzenia tamże gospodarstwa wzorowego.

Powtóre nie byłoby to nawet dla samego Towarzystwa możliwém, bo nie zapominajmy, że Towarzystwo ma znaczną jeszcze sumę długów z rzeczonéj majętności do spłacenia — są to przedewszystkiém długi pochodzące z pożyczek na Dublany z Towarzystwa kredytowego ziemskiego i z Kasy oszczędności zaciągnięte i na Dublanach hipotekowane.

Towarzystwo ma nadto do amortyzacyi 625 akcyi po 25 złt, do których wprawdzie nie ma obowiązku z hipoteki wypływającego, ale ma zawsze obowiązek prawny, a w każdym razie przynajmniéj moralny obowiązek najpiérw wrócić dawcom to, co ci na kupno Dublan i utworzenie tamtejszych zakładów złożyli.

Zważywszy zatém, że brakuje komitetowi upoważnienia od Towarzystwa do zbywania własności Dublan, daléj że Towarzystwo nawet nie może i nie powinno się pozbyć możności zapłacenia swych długów, a mianowicie zaspokojenia swych akcyonaryuszów, nie może być mowy o odstąpieniu własności téj majętności na rzecz kraju. Nie stawiajmy więc warunków, którychby Towarzystwo gospodarskie przyjąć nie mogło i które w najpomyślniejszym nawet razie puszczą całą sprawę w odwłokę, może kilkuletnią.

Przystępuję teraz do drugiéj kwestyi, kwestyi wydzierżawienia Dublan. W tym względzie pozwólcie mi panowie, abym przedewszystkiém przedstawił genezę téj sprawy. W pierwotném sprawozdaniu Wydziału krajowego, przedłożoném wys. Izbie d. 14. maja 1875, przedstawił Wydział kraj. wniosek, który brzmi dosłownie tak, jak teraźniejszy posła Skrzyńskiego. Poseł Skrzyński bowiem sformułował swój wniosek całkiem podług ówczesnego wniosku Wydziału krajowego, a ten obowiązywał Towarzystwo gospodarskie do utrzymywania w Dublanach gospodarstwa wzorowego w wyszczególnionych warunkach. Wspomniony wniosek Wydziału krajowego przekazała wysoka Izba komisyi kultury krajowéj. Ta jednak komisya zupełnie odstąpiła od wniosku Wydziału krajowego i zamiast zaprojektowanego w sprawozdaniu Wydziału utrzymywania gospodarstwa wzorowego, przedstawiła odmienny zupełnie projekt zadzierżawienia przez kraj folwarku Dublany. Wydział krajowy, zastanawiając się nad tém, jaki ma obecnie uczynić wniosek wysokiéj Izbie, był istotnie w ambarasie, czy obstawać przy pierwotnym swym wniosku z roku 1875, czy jąć się propozycyi komisyi kultury krajowéj, która była przedstawioną w r: 1875 wysokiéj Izbie, a przeciw któréj nikt wówczas głosu nie podniósł i która nie została odrzuconą, bo merytoryczną uchwałę nad tym wnioskiem Sejm odroczył. Wydział krajowy przedstawiając obecnie tę sprawę wysokiéj Izbie w swém sprawozdaniu (str. 10) wyraził, że trwa w przekonaniu, że zadzierżawienie folwarku nie ma dla zakładów szkolnych téj doniosłości, jaką mu komisya kultury krajowéj w r. 1875 przypisywać się zdaje, krajowi zaś nie rokuje korzyści, i dlatego pragnąłby, aby wys. Sejm się przychylił w tym względzie do pierwotnych przez Wydział krajowy podanych warunków.

Wnosząc zaś z przeszłorocznych obrad sejmowych, że zapatrywanie wysokiéj Izby więcéj się przychylało do wniosku komisyi kultury krajowéj, sformułował obecnie Wydział krajowy ostateczny swój wniosek w myśl pomienionéj propozycyi téj komisyi, i przedstawił obecnie projekt zadzierżawienia majętności Dublan; zostawiając wys. Izbie oceuienie obu projektów i ostateczną w téj mierze uchwałę.

Mam jeszcze odpowiedzieć posłowi Grocholskiemu na jego zapytanie, czy w razie, gdyby Towarzystwo przyjęło na siebie obowiązek prowadzenia wzorowego gospodarstwa w Dublanach, byłoby możliwém zabespieczyć ten obowiązek tak, aby można mieć i prawną rękojmię, że będzie dopełnionym. Podług mego zdania obowiązek ten jak każdy inny, da się zabespieczyć nietylko hipotecznie, ale także postawieniem pewnych rygorów, odszkodowania — grzywień — odebrania gospodarstwa w zarząd kraju lub w inny odpowiedni sposób.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najdaléj idzie poprawka p. Gniewosza, więc tę najpiérw poddam pod głosowanie; gdyby ta upadła, poddam pod głosowanie piérwsze dwa warunki z alegatami według wniosku komisyi; potém warunek 3 według poprawki posła Skrzyńskiego; gdyby poprawka ta upadła, wniosek komisyi najprzód bez wymienienia cyfry rocznego czynszu, a potém według komisyi z cyfrą 2,000 złt. a gdyby to upadło z poprawką p. Grocholskiego 1000 złt.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy zamiast 1. 2. i 3. punktu warunków uchwalić:

1) C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków w Dublanach z budynkami, inwentarzem szkolnym, księgozbiorem muzeami i innymi zbiorami. Wraz ze szkołami przechodzą na własność kraju fundusze z jakiegobądź pochodzące źródła, przeznaczone na budowę laboratoryum chemicznego i kaplicy w Dublanach tak w gotowiźnie jakotéż w materyałach przygotowanych do budowy.

2) C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność majętność Dublany w teraźniejszych granicach wraz z inwentarzem żywym i martwym.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać (wątpliwość); zarządzę kontra próbę. Kto jest przeciw temu wnioskowi, zechce wstać (wątpliwość). Zarządzę imienne głosowanie. Kto jest za wnioskiem p. Gniewosza powie „tak“, Kto jest przeciw temu wnioskowi powie „nie“.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta alfabetyczny spis posłów).

„Tak“ głosowali:

Antoniewicz, Badeni Józef, Biłous, Bodnar, Chrapek, Drozd, Dunajewski, Fecak, Firley, Fruchtmann, Gniewosz, Hajdamacha, Halka, Haller, Hóppen, Janowski, Jasiński Aleks., Jędrzejowski, Kaczała, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Konopka, Korzyński, Kowalski, Kuzara, Laskosz, Męciński, Michalski, Oskard, Paszkowski, Popiel Michał, Romer, Siwiec, Spławiński, Szaszkiewicz, Szott, Szumańczowski, Tarnowski, Turczyn, Wesołowski, Wiśniowski, Wodzicki, Włodek, Zakliński, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

„Nie“ głosowali:

Abrahamowicz, Badeni Wład., Chrzanowski, Czaykowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Głogowski, Golejewski, Grocholski, Gross, Hausner, Horodyski, Hoszard, Jasiński Józef, Jaworski Apol., Jaworski Wal., Jędrzejowicz, Kabat, Kamiński, Kraiński, Krasicki, Krzeczunowicz Korn., Krzeczunowicz Zen., Madeyski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Potocki, Popiel Paweł, Rey, Romaszkan, Sawczyński, Skrzyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Stupnicki, Szczepański, Szeliski, Szemełowski, Szeptycki, Szujski, Tetmajer, Waygart, Wereszczyński, Wolański Er., Wolański Mik., Zamoyski.

Hr Marszałek. Rezultat głosowania jest następujący: 50 głosów za wnioskiem p. Gniewosza a 50 przeciw. Wniosek zatém równością głosów na mocy §. 66. regulaminu sejmowego upadł.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Teraz wniosek Wydziału krajowego zgodnie z wnioskiem p. Skrzyńskiego (czyta):

„Warunki powyż wzmiankowane są następnjące:

1. C. k. galic. Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków w Dublanach wraz z gruntem na cele szkolne, obejmującym parcele, wyszczególnione w dołączonym wykazie, niemniéj z budynkami, które na gruncie tym stoją, inwentarzem szkolnym, księgozbiorem, muzeami i innymi zbiorami. Wraz z szkołami przechodzą na własność kraju fundusze, z jakiegobądź pochodzące źródła, przeznaczone na budowę laboratoryum chemicznego i kaplicy w Dublanach, tak w gotowiźnie jakoteż w materyałach przygotowanych do budowy.

2. Powyższe grunta i budynki na rzecz szkół rolniczych odstąpione, obowiązuje się Towarzystwo uwolnić od długów na Dublanach ciążących, ograniczając hipotekę tych długów na tę część Dublan, która własnością Towarzystwa pozostanie.“

Hr. Marszałek. Do tego przychodzi załącznik 8 który panowie macie w ręku drukowany. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać(większość).

Teraz przychodzi poprawka posła Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Zamiast punktu 3. warunków komisyi raczy Wysoki Sejm uchwalić następujące punkta:

3) Na téj własnością Towarzystwa pozostającéj części Dublan utrzymywać będzie Towarzystwo i nadal gospodarstwo wzorowe i obowiązuje się dozwolić szkole korzystać z tego gospodarstwa wzorowego jako środka naukowego — i tym celem dozwalać tak profesorom jak uczniom wolnego wstępu w każdéj porze tak do zabudowań gospodarczych, jakoteż na pola do folwarków należące celem przypatrywania się wykonanym pracom, sposobowi prowadzenia gospodarstwa, hodowli bydła, owiec, trzody chlewnéj, i t. d., użycia machin rolniczych, prowadzenia rachunków i podania uczniom

możności nabycia praktycznego wykształcenia w tych gałęziach gospodarstwa rolniczego przez czynny współudział w tych zajęciach. Jeżeliby Towarzystwo z jakichkolwiek powodów w przyszłości wydzierżawić miało folwark dublański, obowiązuje się Towarzystwo przelać wszystkie obowiązki na swego dzierżawcę, a nadto nie wypuszczać dzierżawy jak tylko takiemu dzierżawcy, na którego poprzednio zgodzi się Wydział krajowy w imieniu szkoły. Wzajemny stosunek szkoły do gospodarstwa pod tym względem bliżéj określonym zostanie osobną instrukcyą, którą ułożą w porozumieniu Wydział krajowy i komitet Towarzystwa.

4) Towarzystwo obowiązuje się dostarczyć po cenach miejscowych zarządowi szkoły nawozów stajennych i zaprzęgów potrzebnych do uprawy ogrodów i pola dla szkoły dodanego, jakoteż w razie wydzierżawienia przekazać dzierżawcy również i ten wzajemny stosunek.

5) Jeżeliby doświadczenie okazać miało, że dobro szkół rolniczych w Dublanach wymaga połączenia pod jednem kierownictwem zarządu szkół z zarządem gospodarstw, obowiązany będzie komitet Towarzystwa zawrzeć z Wydziałem krajowym umowę, mocą któréj obejmie Wydział krajowy administracyą gospodarstwa folwarcznego w części Dublan, pozostającéj własnością Towarzystwa.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać (wątpliwość).

Zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny téj poprawce zechce wstać (mniejszość). Wniosek p. Skrzyńskiego się utrzymał.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wniosek p. Grocholskiego odpada, bo już nie ma mowy o dzierżawie.

Hr. Marszałek. Odraczam dalszą rozprawę do przyszłego posiedzenia, które się odbędzie jutro o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny dwudziestego posiedzenia 7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 8. kwietnia 1876 o godz. 10téj przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Czaykowski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie robót wykonanych w gmachu szpitala krajowego we Lwowie w roku 1874 i 1875, tudzież o kredytach dodatkowych dla dalszych robót. Sprawozdawca p. Zuker.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczek zwrotnych na budowę szkół początkowych w roku 1876. Sprawozdawca p. Smarzewski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wniosku Wydziału krajowego względem udzielenia szpitalowi św. Zofii dla ubogich dzieci we Lwowie pożyczki 10.000 złt. w. a. Sprawozdawca p. Weigel

6. Spawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży gmachu ad St. Nicolaum. Sprawozdawca p. Jasiński Alexander.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o petycyi miasta Krakowa względem uwolnienia go od składania 4% podatków na fundusz szkolny okręgowy i o petycyi miasta Lwowa o zmianę ustawy szkolnéj. Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku posła Szujskiego względem odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy. Sprawozdawca p. Romer.

9. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Spławińskiego co do zmiany ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

10. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku posła Kabata względem zaprowadzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Czerkawski,

11. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Chrzanowskiego względem zaprowadzenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie. Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll.

12. Sprawozdanie komisyi podatkowéj o wniosku p. Krzeczunowicza Kornelego w sprawach podatkowych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

13. Sprawozdanie komisyi podatkowéj o wniosku p. Abrahamowicza względem zmiany zasad wymierzania podatku konsumcyjnego od mięsa. Sprawozdawca p. Spławiński.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku p. Kocyłowskiego o zmianę §. 60 instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowéj. Sprawozdawca p. Gniewosz.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o prośbie kolegium profesorów lwowskiéj c. k. Akademii technicznéj względem powołania rektora téjże akademii na członka Sejmu krajowego z głosem wirylnym. Sprawozdawca p. Waygart.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyi dr. Jana Frieda o wyjednanie ustawy modyfikującéj exekucyą majątków włościańskich, w ogóle posiadłości ziemskich. Sprawozdawca p. Wesołowski.

17. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj, drogowéj, edukacyjnéj i prawniczéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Szemelowski, dr. Wesołowski, Podlewski, Dąbrowski, Golejewski, ks. Lisiewicz, ks. Chełmecki, Chrapek, członek Sejmu dr. Zoll, Jasiński Józef, Szujski, Bartoszewski.“

Dziś uchwalona zmiana regulaminu postanawia, że sprawozdania komisyjne o petycyach z wnioskiem obciążającym budżet funduszu krajowego, zawierające projekt ustawy lub zmianę ustawy mają być drukowane i na 24 godzin przed rozprawą rozdane.

Zarządzę to na przyszłość, lecz są już tego rodzaju petycye od kilku dni w biórze sejmowém złożone i byłby od kilku dni na porządku dziennym zamieszczane.

Otóż co do tych petycyi, sądzę, że ich wydrukowanie jest zbytecznem, albowiem jeszcze przed uchwaloną zmianą regulaminu były na porządku dziennym.

Czy wysoka Izba zgadza się z tém?

(Głosy). Zgadzamy się.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 9. m. 15 wieczór.)

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Glo'mana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. kwietnia 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o złożeniu w biórze sejmowém protokołu z 19. posiedzenia. — Dalszy ciąg spisu petycyi, wniesionych do sejmu. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowéj nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Chrzanowskiego i Abrahamowicza w dyskusyi nad punktem 6 warunków uznania. Zamknięcie dyskusyi, wybór generalnych mowców pp. Kowalskiego i Krzeczunowicza, przemówienia tychże oraz p. Chrzanowskiego i przyjęcie punktu 6. według wniosków Wydziału krajowego. Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Hausnera, ks. Zaklińskiego, hr. Golejewskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie punktu 7. według wniosku Wydziału krajowego. Przyjęcie drugiego i cofnięcie przez Wydział krajowy trzeciego punktu wniosków. Przemówienia pp. Grossa i sprawozdawcy w dyskusyi nad etatem szkoły dublańskiéj, uchwalenie etatu i przyjęcie zapadłych uchwał w trzeciém czytaniu. Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika. Przemówienia pp. ks. Krzyżanowskiego, Antoniewicza, Krzeczunowicza i sprawozdawcy, tudzież odrzucenie wniosku odraczającego ks. Krzyżanowskiego i wniosku przejścia do porządku dziennego. Przyjęcie wniosków komisyi w drugiém i trzeciém czytaniu po odrzuceniu poprawki p. Antoniewicza do punktu 3. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie robót wykonanych w gmachu szpitala krajowego we Lwowie w r. 1874 i 1875, tudzież o kredytach dodatkowych dla dalszych robót. Przemówienia pp. Antoniewicza i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi w drugiém i trzeciém czytaniu, z poprawką formalną p. Józefa Jasińskiego. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Dalszy ciąg spisu petycyi, wniesionych do sejmu. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyą pp. Jędrzejewskiego w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach spadkowych, ks. Szaszkiewicza w przedmiocie wykładów w języku ruskim w szkołach ludowych i hr. Reya w przedmiocie ograniczenia biegu poczt między Krakowem, Nowym Targiem i Szczawnicą. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczek zwrotnych na budowę szkół początkowych w r. 1876. Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia szpitalowi św. Zofii dla ubogich dzieci we Lwowie pożyczki 10.000 złt Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży gmachu ad St. Nicolaum. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o petycyi miasta Krakowa o uwolnienie go od składania 4 pr. podatków na fundusz szkolny okręgowy i o petycyi miasta Lwowa o zmianę ustawy szkolnéj. Przemówienia pp. Alexandra Jasińskiego, Gniewosza, Majera, Krzeczunowicza, Madeyskiego, Gniewosza, Smarzewskiego ks. Zaklińskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi z poprawkami pp. Smarzewskiego i Krzeczunowicza. — Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Przemówienia pp. Spławińskiego, ks. Kaczały, hr. Golejewskiego, hr. Wo-

dzickiego, powtórnie Spławińskiego i hr. Golejewskiego, Grossa, Paszkowskiego, Pietruskiego, Antoniewicza, Krzeczunowicza i sprawozdawców pp. Chrapka, Bartoszewskiego i hr. Golejewskiego, oraz wydanie uchwał nad dwiema petycyami a co do trzeciéj odroczenie głosowania dla braku kompletu.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 50. przed południem.

Posłów obecnych 124.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że protokół z 19. posiedzenia został dzisiaj złożony w biórze sejmowém, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą. Jest spis petycyi. Pan Sekretarz go odczyta.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi
po dzień 7. kwietnia 1876 do Sejmu krajowego wniesionych i w moc §. 82. regulaminu sejmowego przydzielonych przez Marszałka następującym komisyom:

229. Dyrekcya Stowarzyszenia zaliczkowego w Zbarażu przez p. Kaczałę w przedmiocie ustanowienia normy w opodatkowaniu od zawieranych interesów, komisyi podatkowéj.

230. Ostrowski Jan, były pocztmistrz w Mielcu, przez p. Tarnowskiego w sprawie wydalenia go ze służby pocztowéj, tudzież wynagrodzenia strat poniesionych w czasie budowy drogi dembicko-nadbrzeziańskiéj. — komisyi petycyjnéj.

231. Urzędnicy miasta Sambora przez p. Szemelowskiego o zmianę ordynacyi wyborczéj dla gmin, komisyi administracyjnéj.

232. Komitet Towarz. galic. gospodarskiego przez p. Podlewskiego w sprawie wyznaczenia funduszu na roboty publiczne, tudzież obmyślenia sposobu osiągnięcia łatwiejszego kredytu ogólnego. — komisyi petycyjnéj.

233. Gminy powiatu tłumackiego przez p. Zawadowskiego o pozostawienie siedziby c. k. Starostwa powiat. w Tłumaczu. — komisyi prawniczéj.

234. Stowarzyszenie kredyt. w Tłumaczu pod nazwą „Oszczędność“ popiera petycyą miasta Stanisławowa o ustanowienie tam filii c. k. austr. banku narodowego. Wniósł p. Kamiński. — komisyi prawniczéj.

235. Dom komisowy w Korszowie pod firmą Chotomskiego przez p. Kamińskiego popiera petycyą miasta Stanisławowa o ustanowienie filii austr. Banku narod. w Stanisławowie, komisyi prawniczéj.

236. Towarzystwo zaliczkowe w Kołomyi przez p. Kamińskiego popiera petycyą miasta Stanisławowa o ustanowienie tamże filii c. k. austr. Banku narodowego. — komisyi prawniczéj.

237. Bank zaliczkowy w Stanisławowie przez p. Kamińskiego popiera petycyą miasta Stanisławowa o ustanowienie tamże filii c. k. austr. Banku narodowego. — komisyi prawniczéj.

238. Gmina miasta Jasła przez p. Michalskiego o zaprowadzenie sądu kolegialnego. — komisyi prawniczéj.

239. Stojałowski Stanisław redaktor pism ludowych „Wieniec i Pszczółka“ o zasiłek 600 złt. na wydawnictwo tych pism. — komisyi budżetowéj.

240. Wydział powiatowy w Zaleszczykach przez p. Tad. Dzieduszyckiego popiera petycyą Rady pow. w Jaśle w sprawie urządzenia gmin zbiorowych.— komisyi administracyjnéj.

241. Gminy i obszary dworskie Besko, Wzdów, Trześniów, Buków, Brianka, Haczów i Zarszyn przez p. Gniewosza o regulacyą rzéki Wisłoka — komisyi kultury krajowéj.

242. Rada oddziału gospodarskiego w Sanoku przez p. Gniewosza o regulacyą rzéki Wisłoka. — komisyi kultury krajowéj.

243. Rada gminna w Drohobyczu przez p. Antoniewicza przeciw posądzeniom przez inspektora szpitali dra Sawickiego w broszurze „stan szpitali w galicyi w r. 1875“ na str. 15. 16. 16. jako jéj godności i honorowi całych klas obywateli uchybiającym — komisyi petycyjnej.“

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pozwolu sobi w korotkich słowach predstawyty Wysokoj Pałati.

Hr. Marszałek. Mogę udzielić głosu posłowi tylko co do formalnego traktowania t. j. do któréj komisyi ma być ta petycya odesłaną.

P. Antoniewicz. Proszu widosłaty petycyju do Nr. 243. do Wydiła krajewoho, kotoryjby zbadał tuju sprawu, i predłożył o tom sprawozdanie jeszcze na toj sessyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi,

z poleceniem, ażeby jeszcze téj sesyi zdał o tém sprawę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do Wydziału krajowego jako komisyi.

Przystępujemy do porządku dziennego (czyta): „Dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawcą p. Czaykowski.

P. Czaykowski ma głos.

P. Czaykowski. Wczoraj uchwalone były trzy punkta sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Dziś przystępujemy do punktu czwartego według wniosku Wydziału krajowego a punktu 6. według zapadłych na wczorajszém posiedzeniu uchwał. Punkt ten brzmi (czyta):

„Kraj obowiązuje się utrzymywać w Dublanach wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków jako zakłady krajowe, z językiem wykładowym polskim, pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi złożonéj z trzech członków, mianowicie z delegata Rządu, delegata Wydziału krajowego, i delegata galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiém.“

Hr. Marszałek. Otwieram rozprawę nad punktem czwartym a raczéj nad punktem szóstym, ponieważ wczoraj zamiast punktu trzeciego uchwalone zostały punkta 3, 4 i 5.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. Krasicki. Zabyraju hołos do punktu 4. a osobenno szczo do stylizacyi jeho odnosiaszczoj sia do wykładowoho jazyka; a tak jak i w 5. punkti jest takoż besida o wykładowom jazyci, to i do toho 5 punktu pozwolu sobi do Was pocztennyi hospodynowe odkryty wopros, czy znajete Wy tych ludej polskich, kotoryi w zaszczyti interesu swoho kraju, w zaszczyti interesu swojej ridnoj besidy, boriut sia protyw naporu protywnoho w parlamenti berlińskom? Ja znaju ich iz publycznych czasopysej i szanujuczy ich czestnoje namirenie, szanujuczy toj czestnyj sposib, w kotoryj promawlajut iz krisła posolskoho, oddaju im cześs' iz wsich wzhladiw.

Ich stanowyszcze, moi hospodynowe, jest trudne i tuju trudność', w jakoj ony tam sut', ja ponymaju, bo w takoj samoj trudnosty znachodym sia i my, ruskii posły tut, szczo do naszoj besidy (Brawo). Ałe stokrotno położenie nasze jest trudnijsze iz toho wzhladu, szczo ony tam boroniat besidy słowiańskoj protyw elementowy germańskomu, my że Sławiane protyw Słowianam. (Brawo). Powtariaju, że żełaju im w toj czestnoj borbi uspichu i żełaju im, daby tam ne pryjszło takoje obstojatelstwo, hdeby posoł Abrahamowycz kandydował jako posoł do parlamentu berlińskoho, bo by pryjszły w tisnoje położenie. Meni wydytsia, że piśla jeho wczoraszniaho mniniija ne mohłaby partja narodnaja tam kandydowaty, no żeliznyj kniaż klasnuł by w dołoni i dołożył by wsiakich staranij, daby jeho kandydaty uderżały sia. Wy znajete hospodynowe, że w czyich rukach jest właśt' politycznaja, w toho rukach jest' i syła.

Pocztennyj posoł Abrahamowycz skazał wczera: wysoka Pałata nechaj ne reflektuje na wnesenie posła Krasickoho, bo on stawyt 12 wnesenij do perechodu do poriadka dnewnoho. Moi panowe! Taja loika zastosowana do otnoszenij poznańskich i parlamenta berlińskoho, byłaby dla interesu jazyka polskoho jak i wsich innych z polskoj storony nebezpecznoju. Bo szczoż by skazały wy, pocztennyi posły Kantak i Niegolewski, wystawyły tylko wneskow do poriadka dnewnoho nad predłożeniamy germańskymy, wystawyły wnesky do porjadku dnewnoho nad riczamy wydannymy czerez parlament berlińskij, i na waszi besidy, ne trebaby reflektowaty. To jest loika, to sut zakluczenyja, do jakich wedle arhumentacji posła Abrahamowycza, kotoroju on woznamirywał mene pobidyty, polskoj że sprawi pomohczy! Pryznaju, że najsowerszennijszyj retor i najkraśnijszyi maniery ne zastuplat toj syły duchowoj, jakaja w kożdom słowi znachodyty sia dołżna (brawo). Jak było w tamtohorocznoj sessyi, pod obradoju toje samoje wnesenie, ja imił takoż cześć' wyskazaty słowo w oboroni sponewiranoj ruskoj narodnosty, ja dumał, że Wydił krajewyj, majuczy zwernenu uwahu na toj predmet, odstupyt od toho wnesku, i ne pryjme toho ponyżajuczoho usłowija o ruskoj besidi, toho usłowija, kotoroje i w tak praktyczeskom naprawłeniju, jak jest agronomija, ne pryjmaje innoho jazyka wykładowoho, tylko odyn polskij, no i woobszcze, jak pered dżumoju, kryje sia pered jazykom ruskim, a na wypadok, jesłyby jazyk polskij ne był wykładowym, zakład perestaje byty zakładom. Proszu was, panowe bołestno jest takoje predłożenie, wypyraty ruskuju besidu z zakładiw krajewych, ałe bołestnijsze jeszcze jest, jesły daże w takij sposib ruskomu jazyku zaporu stawytsia. Wydżu zneważenie naszoho

jazyka, kotoroje nijakoju miroju prostyty ne mohu, i ne mohu toje inaksze nazwaty, tylko odnoju tyranijeju, z ciłoho sercia howorju: to jest narodnaja tyranija. (Głosy z prawej: Oho!)

Jesły by tu chodyło o jazyk wykładowyj w zawedeniach obszczestw prywatnych, ne zabyraw bym ja hołosu, bo prywatnomu wolno ponyżyty rusku besidu, jak jemu uhodno, no moi hospodynowe, wy wymahajete hroszej od Rusyniw na tojo zawedenje, daby za ruskiji hroszi ponyżyty ruskuju besidu. Toho nijakoju miroju poniaty ne mohu i wydytsia meni, szczo toho nikto bezstronnyj pochwałyty ne jest w sostojaniji.

Pocztennyj posoł Abrahamowicz zakynuł meni tilko wnesenija o perechodi do dnewnoho poriadka.

Jesłyby był łaskaw potrudyty sia, i błyższe whlanuty w tyi moi wneski, szczo mene do nych spowodowało, byłby nawirno najszoł, szczo tam chodyło najbolsze o zapewnenie praw mojej maternoj besidy. Toho ne możete wziaty meni za złe, no protywno, mały by wy prawo wziaty meni za złe, jesłyby ja abo kto innyj z ruskoj storony toho ne żełał. Jesłyby pocztennyj posoł Abrahamowycz, pohlanuł dalsze, perekonał by sia, szczo moi wnesenia do porjadku dnewnoho ne perechodyły iz jakohoś antagonizma, ja imił do toho pewnyi podstawy, ja wydił obtiażenie budżeta krajewoho bez nahlaszczoj i neobchodymoj potreby.

Jesłyby był wojszoł dalsze w tyi wnesenia, byłby obaczył, szczo ne iz zawysty dla bywszoj obłasty krakowskoj, no w poczuwstwiu słusznosty stawył ja wnesenije perechoda do porjadka dnewnoho, bo ja wydił, szczo w budżeti krajewom piśla moho perekonania jest forytowanie storony zapadnoj pered storonoju wostocznoju Hałyczyny. Ja ne prypuskaju, hospodynowe, szczoby czełowik, posoł ruskij, kotoryj jest istynno narodnoho poczuwstwia, mih hołosowaty za stylizacijeju tych toczok tak jak ona jest; ja ne prypuskaju, daby daże posoł, kotoryj ne jest posłom ruskim, no maje mandat od hromady ruskoj, mih hołosowaty za tymy punktamy, w ich teperisznoj formi, i ne prypuskaju, szczo wy iz toho bołestnoho obrazca, jakij ja wam wskazał w parlamenti berlińskom, mohłyby prystupyty do hołosowania na toczki 4 i 5 w takoj formi, w jakoj ony nachodiatsia w predłożeniu szczo pered namy.

To była, moi hospodynowe, odna z tych pryczyn, dla czoho postawył ja mynuwszoho hoda wnesenie perechodu do porjadka dnewnoho. Wy meni ne zapereczyte toho, szczo moje nynisznoje promowłenie uzasadniaje sia na prawach pryrody, na prawach, kotorych nijakaja syła ludzkaja ne możet otkazaty.

Teper muszu kilka sliw zwernuty do pocztennoho posła Grossa, kotoryj bud'to spowodowanyj besidoju posła Kowalskoho, skazał, jakoby obszary dworskii zrobyły dobrodijstwo, pryczyniajuczy sia 4% do narodnych szkoł i szpytaliw; — nazwał to w swojem promowłeniu dobrodijstwom i patriotyzmom. Patryotyzmom pryjmaju, no patryotyzmom izkluczno polskim, bo ja imił cześt' wydity, szczo tymy 4% okupuje sobi dworjaństwo wpływ na szkołu, szczoby o skolko wozmożno stisniaty prawa ruskoho jazyka (brawo z lewéj). Daliście na szpitale, — pryhaduju sobi, szczo to riszyłoś imennym hołosowaniem; ja by prosył posła Grossą, szczoby zahlanuh w stenograficzeskii sprawozdania, kilko tam posidatełej obszariw dworskich za tym hołosowało?

Zwertajuczy tych kilka sliw do posła Grossa, muszu mu jeszcze skazaty, szczo upimuenie sia za ruskim jazykom, nazywajem pryrodnym prawom dla kożdoho Rusyna, a ne dobrodijstwom, i dla toho ja sudżu, że hospodyn Gross, ne otkaże meni sprawedływosty, i bude hołosowaty za toju poprawkoju, kotoru ja postawlu w tom wzhladi.

Ja, moi hospodynowe, ne lubuju sia, jak uże skazałjem pered chwyłeju, w nijakom antagonyzmi, no proszu piznawaty czuwstwowanie tych ludej, kotoryi ne urodyły sia z wysokich rodyn, kotoryii mołodost' swoju ne pereżyły na parkietach; i tyi lude, kotoryi ne majut dorohoho surduta na sobi, i tyi lude, kotoryi tam sydiat (mowca wskazuje na posłów wieśniaków) w odeży prostoj, majut serce i czuwstwije swoje łycznoje, i czuwstwije narodnoje.

Z tych powodiw rekomenduju pryniatije mojej poprawki, kotora hłasyt, aby w 4 punkti był opuszczenyj passus: „z wykładowym językiem polskim.“

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Na zarzuty, które uczynił szanowny poseł Krasicki posłom Abrahamowiczowi i Grossowi, nie będę odpowiadał, odeprą oni

je sami, ograniczę się tylko do uwag ogólnych t. j. jednéj uwagi ogólnej, co do jego przemowy. P. Krasicki nie widzi logiki we wniosku komisyi, iż chce zaprowadzić a raczéj utrzymać język polski jako wykładowy w szkole dublańskiéj. Otóż na to zdziwienie odpowiedzieć muszę zadziwieniem nad logiką p. Krasickiego. Wielbi on posłów polskich, zasiadających w parlamencie berlińskim, iż bronią utrzymania języka polskiego w kraju zamieszkałym przez ludność polską w Poznańskiém, — a obok tenże sam poseł Krasicki podpisuje wraz z swymi przyjaciółmi politycznymi wniosek o zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego w wielu przedmiotach w szkołach w Galicyi, gdzie ludności niemieckiéj niema wcale. Otóż dziwię się tej logice posła Krasickiego.

Powtóre, dziwię się i téj logice posła Krasickiego, gdy nazywa „tyranią“ wniosek komisyi, w którym ona proponuje, że gdyby w szkole dublańskiéj język polski przestał być wykładowym, szkoła wraca napowrót na własność Towarzystwa rolniczego galicyjskiego. Nie jest to zaiste tyranią, lecz obroną prawa narodu przeciw tyranii, która mu może zagrozić. Bo właśnie dążeniem do tyranii nazwać muszę to dążenie, które poseł Krasicki wraz z swymi przyjaciołmi popierał tu i w inném ciele parlamentarném, aby w kraju naszym, w którym niema ludności niemieckiéj, zaprowadzić w szkołach język niemiecki jako wykładowy. Pamiętamy także dobrze usiłowania dawniejsze owéj partyi, do któréj się liczy poseł Krasicki, aby utrzymać w Galicyi język niemiecki urzędowym i wykładowym. To właśnie była tyrania i przeciwko téj tyranii komisya usiłuje zasłonić szkołę dublańską, zastrzegając, że w razie usunięcia z niéj języka polskiego, jako wykładowego, szkoła powraca na własność tych, którzy ją założyli.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Chotiłbym tilko w korotkich słowach odpowisty protyw promowłeniu moho susida. Każe on, szczo jest to protyw loici, szczo my pidpysowały wnesenie o zawedenie nimeckoho jazyka jako prepodawatelnoho. Protyw takoj besidi muszu sia zasterehczy i skazaty, że ona jest perekruczeniem faktu, kotoryj sia z prawdoju mynaje. My ne pidpysowały, aby jazyk nimeckij był jako prepodawatelnyj wo wsich predmetach, i ne pidpysowałyśmo, aby jeho rozszyriaty, a tilko żadałyśmo, aby jazyk nimeckij był grunto-wnijsze traktowanyj i aby jeden predmet dla lipszoho obrazowania sia w nym był na tym jazyci prepodawanyj.

Szczo do zamitiw, kotoryi zrobył posłowy Krasickomu otwiczaty ne dumaju, bo sudżu, że on sam, jesły uznaść' to za potrebne i otwitne tyi zamity widopre.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Dnia wczorajszego oświadczyłem posłowi Krasickiemu, iż każde przekonanie, które jest wyrazem głębszéj reflexyi, lub téż osnute jest na tle prawd dziejowych, bądź potrzeb społecznych bez względu na to, o ile odpowiada ono wyobrażeniom moim; — oceniam jako przekonanie osobiste. Czy wczorajsze zapatrywanie szanownego posła Krasickiego, a w szczególności wniosek jego o przejście do porządku dziennego nad sprawą przeniesienia szkoły dublańskiéj na kraj, było wyrazem tych przekonań, mniemam, że dość jasno przedstawiłem to wczoraj. Inna rzecz panowie, ma się jednakże z tém, czego p. Krasicki dziś domagał się swą poprawką. Tu widzę przekonanie osobiste, pewną wybitną dążność i z tém liczyć mi się wypada. P. Krasicki wskazuje nam iparlament berliński, odwołuje się do słuszności — powiada: uznaję ucisk narodowości polskiéj w Poznańskiém, odczuwam, jaka krzywda ludności polskiéj bywa wyrządzana, dlatego téż chcę mieć wiarę, że będąc pokrzywdzonymi w inném ciele prawodawczém — sprawiedliwości nie odmówicie nam jako mniejszości w téj Izbie. Bardzo słusznie. Tylko zachodzi pytanie — czy żądania stawiane z téj strony są słusznemi, czy przeprowadzenie tych żądań jest możliwe, a wreszcie, czy urzeczywistnienie ich odpowie potrzebom i uzasadnionym wymaganiom ludności kraju naszego. Proszę o chwileczkę cierpliwości, a starać się będę bez żadnych uprzedzeń ściśle na przedmiotowości oparty, rzecz całą wyłożyć.

Kiedy Towarzystwo rolnicze układało warunki, pod którymi oddaje szkołę gospodarstwa wiejskiego krajowi, wówczas nie miało na myśli języka ruskiego, był on bowiem jak dotąd językiem czysto ludowym, owoż zastrzeżenie, zawarte w warunkach Towarzystwa odnosi się do języka niemieckiego, który kiedyś przy zmianie stosunków politycznych naszych, mógłby być wznowiony, zatém zostać językiem wykładowym w szkołach dublańskich.

Lecz dziś podnosi p. Krasicki, że językiem krajowym jest nietylko polski ale i ruski. Ależ proszę panów, któż temu przeczy? Ja przynajmniéj nie, jednak mimo to muszę stanowczo oświadczyć, że język ruski z tém wykształceniem, jakie obecnie posiada, nie może być językiem wykładowym w szkole fachowéj, jeżeli celem téj szkoły jest kształcenie — a nie obskurantyzm konserwować. — Domyśliwałem się, że znajdę w téj Izbie opozycyą przeciw zastrzeżeniom Towarzystwa, a przeto dołożyłem starań, by się z literaturą rolniczą ruską obznajomić. Być może, że starania moje nie odniosły pożądanego skutku, jednak raczcie mi wierzyć panowie, że nie zaniedbałem niczego, by przyjść do wiadomości, jakie są książki ruskie w dziale nauki gospodarstwa wiejskiego. O ile mi wiadomo, nie istnieje ani jedno dziełko ruskie, któreby w szkole rolniczéj, bodaj w części zastosowane być mogło, i mniéj więcéj cała literatura rolnicza ruska składa się z następujących dziełek, n. p. w dziale nauki o hodowli bydła istnieje: „Poradnik dla miłośników chowu bydła przez Teodora Babikiewia, plebana w Wasiczynie“. Poradnik ten treścią swą nie kwalifikuje się nawet do wykładów w niższéj szkole — zawiera bowiem praktyczne rady i wskazówki — zresztą wielce użyteczne wszędzie, tylko nie w szkole rolniczéj — gdzie wykłady o hodowli bydła są ściśle połączone z anatomią i zoologią.

Pod względem nauki sadownictwa jest książeczka, która mówi o „praktycznéj nauce sadownictwa“ przez Lewickiego. Książeczka ta zaledwie może służyć przy jakiéjś szkółce wiejskiéj do nauczania młodzieży początków o pielęgnowaniu szczep lub innych drzew małych. Nie ma tam mowy o botanice, nie ma mowy o tych wszystkich naukach, które ściśle są związane z nauką w tym dziale.

Przejdzmy daléj. Jest dziełko: „Praktyczna nauka gospodarstwa wiejskiego. Ułożył Jan Biczaj“. Znaczenie tego dzieła jest takie, że może być użyte w szkółkach wiejskich małych, aby dać wyobrażenie o piérwszych potrzebach nauki rolniczéj. Nie ma tam wzmianki ani o uprawie mechanicznéj, lub nawozowéj roli, ani o rodzajach ziemi i sposobie jéj uprawy, w ogóle nie masz w niéj ani szczypty nauki wyższéj rolniczéj; opartéj na ziemioznawstwie, książeczka ta więc nie może być zastosowaną nawet w szkole parobków.

Wreszcie jest dziełko pod tytułem „zasady racyonalnego uprawiania ziemi dla mniejszych gospodarzy przez Ignacego Halkę“. Kto tę książkę miał w ręku, musiał nabyć przekonania, że jest to w swoim rodzaju cenne dzieło, ale nigdy książka, którąby mogła być użytą w zakładzie naukowym rolniczym. Oto są mniéj więcéj wszystkie dzieła naukowe ruskie — które w dziedzinie nauki o rolnictwie wobec dzieł polskich najmniejszego porównania wytrzymać nie mogą. Powiedziałem panom, jak się rzeczy mają z naukowością ruską, jak jest rzeczą niemożliwą, aby język ruski był językiem wykładowym w szkole wyższéj gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, gdzie przecie uczą rolnictwa, chemii rolniczéj, fizyologii, botaniki, zoologii, mineralogii, weterynaryi, klimatologii, mechaniki i t. t. p., zatém nauk, dla których po prostu książek nie ma w literaturze ruskiéj. — Wprawdzie możnaby powiedzieć, że o ile te dzieła nie odpowiadają szkole wyższéj, mogłoby był zastosowane do szkoły niższéj. Ale jeżeli panowie zważycie, że w szkole niższéj, czyli tak zwanéj szkole parobków, wykładają ci sami nauczyciele, co i w wyższéj, musianoby dwa grona profesorów w Dublanach utworzyć. Już ten jeden wzgląd uniemożliwia, aby w języku ruskim były wykłady, najpiérw ze względów finansowych, a następnie absolutnéj niemożności wprowadzenia tych wykładów bez profesorów i książek.

Zresztą mniemam, że tu nie idzie o zapoznanie interesów narodu ruskiego, tu idzie o cel, a tym celem jest oświata fachowa. Odwołuję się zresztą do włościan, niech oni będą sędziami w téj sprawie, czy nie jest rzeczą obojętną, jeżeli ich synowie będą się uczyć orać po polsku, siać po polsku lub po rusku, byle tylko umieli orać i siać. Tu się widzi cel a nie środki, którymi się dąży.

Nie spotka mnie ten zarzut, że w odpowiedzi danéj p. Krasickiemu nie liczyłem się z jego przekonaniem, lecz pozwólcie mi panowie, jeżeli rzecz biorę przedmiotowo, zwrócić się do formalnego zobowiązania, które kraj przez przyjęcie szkoły na etat własny wobec Towarzystwa przyjąć musi.

Jakkolwiek tu powiedziane było, że przez przyjęcie szkoły dublańskiéj, spada tylko wielki ciężar na kraj, jednakże temu z panów nikt nie zaprzeczy, że wartość, tych szkół i zbiorów, które Towarzystwo krajowi oddaje jest znaczna, że gdybyśmy najniżéj ją stawiali, wynosi kilkadziesiąt tysięcy złt. Nikt nie zaprzeczy, że obok zbiorów i budynków, Towarzystwo rolnicze daje gotówkę na cele naukowe około 20.000 złt. Otóż, jeżeli jest dawca, który ofiaruje krajowi tak znaczne sumy, to przecie ma on prawo domagać się, aby pewne warunki z jego strony stawiane, uwzględnionymi były, a to

tém więcéj, gdy warunki te odpowiadają ogólnéj potrzebie kraju. Tak więc pojmowało Towarzystwo rolnicze te warunki, które szanownéj Izbie stawia, tak a nie inaczéj tłómaczone być może zapatrywanie Towarzystwa gospodarskiego co do téj sprawy.

Po tém, co powiedziałem, mniemam, że poseł Krasicki zechce nabyć przekonania, że nie złe intencye dla narodu ruskiego, lecz proste zrozumienie rzeczy, proste obliczenie się z możnościami, kierowało Towarzystwem rolniczém do stawiania warunków, które Wydział krajowy po ścisłem zbadaniu jako słuszne wysokiéj Izbie do uchwały przedstawił.

Głosy. Zamknąć dyskusyą.

Hr. Marszałek. Zapisani są do głosu pp. Chrzanowski, Iwaniszów, Kowalski, Krasicki, Zakliński, Krzeczunowicz, Golejewski i Biłous. Zapytuję, czy który z panów zapowiada jaką poprawkę albo wniosek.

P. Iwaniszów. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów. Ja maju nastupujuszczu poprawku (czyta):

„Wysoki Sejm raczy przyjąć do ustępu tego następujący dodatek:

1) W stan nauczycielski wchodzić mają tylko osoby, które krajowymi językami dobrze władają.

2) Naukę wszelkiego rodzaju ma się wykładać w obu krajowych językach“.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński. Uże ciłyj deń stratyłyśmo wczera na tuju cil i pozwołyłyśmo wsim promawlaty. Nyni jest zapysanych 7 besidnikiw, proszu wysokii Pałaty, aby pozwołyła wsim howoryty i aby ne wybyraty generalnych besidnykiw.

Głosy: Wybrać generalnych mowców.

Inne głosy: Niech wszyscy mówią.

Hr. Marszałek. Zapytuję wysokiéj Izby, czy wszyscy mowcy mają mówić, czy też generalni mowcy mają przemawiać. Kto jest za tém, aby wszyscy mówili, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Więc proszę wybrać generalnych mowców. Zapytuję, którzy z panów chcą mówić za wnioskiem, a którzy przeciw wnioskowi. P. Chrzanowski?

P. Chrzanowski. Ja przemówię tylko w kwestyi osobistéj.

Hr. Marszałek. P. Iwaniszów? (przeciw). P. Kowalski? (przeciw). P. Krasicki? (przeciw). P. Zakliński? (przeciw). P. Krzeczunowicz? (za). P. Golejewski? (za). P. Biłous? (przeciw).

P. hr. Golejewski. Obieram p. Krzeczunowicza generalnym mowcą (wesołość).

P. ks. Zakliński. Z naszoj storony bude jako generalny besidnik promawlaty hospodyn Kowalski.

Hr. Marszałek. K. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jako jeneralny besidnyk ohranyczu sia na kilkoch uwahach i nredstawlu także, szczo meni moi towarysze poruczyły. — Wspomneno tut o loici, a ja każu, szczo koždyj maje swoju loiku. (Głosy: Logika jest tylko jedna). Jesłybym tut wykładał teoryju o loici, to bułaby odna, no jesły sia konsekwentno postupajet, to koždyj majet swoju loiku, bo jesły choczet dojty do czohoś, to musyt używaty sredstw do toho; a to jest uże praktyczna loika. Otże i ja ne dywlusia ciłkom, jesły ktoś wziawszy sobi raz za cil maty w Hałyczyni Polszczu, starajet sia koneczno tuju osuszczestwowyty, i proto daże i posredstwom Dublan na każdom kroku tuju Polszczu wspyrajet i ślidowatelno nedopuskajet, aby kto nybud' rozwywał zasadu, kotoryi mohut sia staty protywnymy Polszczy. To jest konsekwencya, to jest także loika. Moi hospodynowe! i my jeśmo świdkamy toj loiki w naszom Sojmi, no ja ne budu sia nad tym woprosom rozwodyty dalsze, bo wremia jest meni za dorohe, a także ne chotiłbym toj wopros tak pobiżno traktowaty.

W Dumi derżawnoj, jesły kto nam życzływy zhadajet za ruskuju narodnosty w Gałycyi, podnosiat sia sejczas hołosy z waszoj storony moi hospodynowe. Ne miszajte sia do toho, bo to jest domowa sprawa, my w doma z bratiamy Rusynamy uże sia pohodym. A ja hadaju, że my teper doma, no hdeż taja zhoda? Tut nam ne pryznajete niczoho, i ja dołżen zauważaty, że jeśmo tut tak, jakby w czużyni, jakbyśmo uże były wypertyi z na-

szoj zemły, z naszoj batkowszczyny, kotora jest zroszena słezamy i krowjeju naszych praotciw.

Wczera skazał hospodyn Gross: „porachujmo sia“, choroszo, porachujmo sia, no z kim majem sia rachowaty i z czém? jaka jest suma praw, kotori osiahnułyśmo w tym Sojmi? Tim mensze uzyskajem hrosza na naszyi narodnyi ciły, skoro zajedno posły, jak p. Abrahamowycz budut protyw wsemu promawlaty, szczo jest ruskim, i poki uchwały po ich umysły budut zapadaty; a my ne od nyni, my uże postariły sia od czasu, jak tolko autonomiczne żytie zistało u nas rozbudżene — no do czoho nas toja autonomija doweła, wydym — Oto tylko o naszoje chodyt, choczet byty Sojm oszczadnym, aby staty sia tim bilsze szczodrym dla protywnoj nam storony — no ty Rusyne dawaj i dawaj, niczoho ne pytaj, bo wse nibyto idet na kraj! (wesołość) a tobi zajedno okażut hruszki na werbi! (brawo). Se rezultat naszoho szczeta z Wamy hospodyne Gross! (brawo).

Poseł Abrahamowicz zadał sobi także praciu bo wyczysłył ruski knyżki i hdekotory broszurki odnosiaczyi sia do selskoho hospodarstwa o kotorych izdanyju mymochodem mał dowidaty sia, no wseho jemu toho za mało — ja hotow jeho skudnuju biblioteku ruskimi soczynenyamy obohatytu, i poruczaju jemu, aby nabył sobi kromi izwistnoho jemu diła Halki: „Naczała rozumnoho zemłediliju“, także Halki: “Selska hospodynia“ i „Domaszni skot“ — dalsze soczynenyja o sadownyctwi Hawryszkiewicza, Wahilewicza i Lewickoho — o pszczelnyctwi Treszczakowskoho i Naumowycza rozhowory o hospodarstwi selskom Hołowackoho, diło Biczaja o hospodarstwi selskom — Kobryńskoho o hnoju i jeho nauku o hospodarstwi — Werhratskoho botanika, Petruszewycza, Wolana, Polańskoho diła i innych, kotorych teper na razi ne mohu predstawyty. Meży tymy diłami znajde p. Abrahamowicz tomy, a imenno w izdanyjach Wolana, kotoryj pysał zwirosłowie, botaniku i mineralogiu, sut' to try choroszi tomy, a nedawno izdał profesor Polańskij botaniku, zwirosłowie i fizyku, samii prydatnijszi soczynenia dla szkił agronomyczeskich. Sut' takoż czasopysy u nas ruskii poświaszczennyi selskomu hospodarstwu, a sut' tam duże cinny materyały, iż kotorych mohby sporyi tomy uczebnykiw dla szkił agronomiczeskych ułożyty, jesłyby sia tilko chotił tym zaniaty. Otże jesłyby pomiszczenie takoż szczoś rutkoho w bibłioteci posła Abrahamowycza imiło szczoś znaczyty, to uże naczysłyłjem jemu tolko dił ruskich i tylko żereł, że na druhyj raz dołżen bohdajto pryznaty, szczo Rusyny dbajut o swoje także na poły literatury hospodarstwa selskoho.

W dalszom swoim promowłeniu skazał poseł Abrahamowycz, że mało selanam bude na tom zależaty, czy ony sia uczat oraty i sijaty po polski szy po ruski, aby tilko dobre znały oraty i sijaty, a ja woproszaju jeho, dlaczoho nauka dotyczna dołżna izkluczno na polskim jazyci prepodawaty sia? Ja protywno zakluczaju, szczo jesły uspich załeżyt od nauki, to on zabezpeczen także, jesłyby nauka taja po rusku prepodawałaś.

Pryhaduju sobi jeszcze na loiku i wydżu, że obszczestwo hospodarskie zo wsem loiczno sobi postupyło; jesły żadaje wykładowoho jazyka polskoho, i ja jesłybym był w obszczestwi hospodarskom, także inakszebym sobi ne postupył, bo se prawda, że obszczestwo persze łożyło sredstwa na zawedenie toj szkoły i chotiło ju maty z wykładowym jazykom polskim. Nikomu ne można zaboronyty, aby mał wykłady w swoim jazyci, teper odnakoż ricz pryberaje so wsem innoje łyce, bo maje sia ciłkom inakśze. Szkoła taja imijet perestaty byty szkołoju obszczestwa hospodarskoho, a majet sia staty krajewoju i otże teper i my majem szczoś do toho skazaty. Ja dołżen także pryhadaty, szczo koh danybud' my domahały sia zastereżenia praw naszych, a imenno jesły chopyło o jazyk wykładowyj czy to na wseuczyłyszczy, czy hde inde, to howoreno nam, i to skazała komisya edukacyjna, że ricz stanowyty o jazyci w szkołach, ne należyt do Sojma, bo to jest sprawa czysto administracyjna. A jakżeż można tut dla Dublan o wykładowym jazyci stanowyty? Taże toje należałoby podla zabud' w Sojmi uże neraz pryniatych pozostawyty administracyi toj szkoły, o kotoru chodyt. No mymo wseho wstriczaju sia tut z tym, że my w Sojmi takoj majem stanowyty, jako w szkoli dublańskoj dołżen byty wykładowyj jazok polskij. Jakżeż pohodyty wywody komisyi edukacyjnoj z takim czysto administracyjnym postanowłenyjem? To raz tak a druhij raz inakśze, jak właśtywo treba! Se znowu praktyczna loika Wasza! Byty możet, że takoje jest usłowije obszczestwa hospodarczoho; ne pereczu mu prawa stawlaty takii usłowia, no czy może Sojm na toje prystaty? Prypustimbo, że jazyk ruskij nyni ne jest dostateczno obrazowanyj, aby mih dla szkoły hospodarstwa byty pożytocznym; to jesły wysokij Sojm nyni zasankcyonuje wykładowyj jazok izkluczno polskij, tym samym wykluczyt na wsehda jazyk ruskij iz tej szkoły i zatworyt mu klamku do

dalszoho obrazowania sia w szkoli selskoho hospodarstwa na wsehda.

Ne choczu byty prorokom, ałe tak jak czuwstwuju, dołżen ja pryhadaty wysokoj Pałati, szczobyśmo sia ne zahaniały dałeko w egoistycznych cilach, bo możem pryjty do toho, że kołyś w naszych szkołach krajewych ne budet ni polskoho, ni ruskoho jazyka, a tylko bude jakij innyj czużyj wprowadżenyj. Szczo bo raz u nas buło, staty sia może i powtorno; bo w kincy mohut nam mirydajuszczyi z hory skazaty: majut sia ony tam sporyty meży sobojų, to my im widberem odno i druhoje, i szczo by sia pohodyły, zawedem jak dawnijsze buło (brawo). Poki otże majem jeszcze czas, poki majem swobodu rozporiadżaty sia mudro i po sprawedływosty; naj bude odnomu i druhomu wse riwnoju miroju mirene, a w totczas bude i wira bo budet zawzaimnoje dowiroje! Wy choczete powirja, a zakydowałyste nam wczera neochotu, my stoimo tak jasno w toj sprawi, że ne znajem uże argumentiw kotoryiby mohły do Waszoho perekonania prypasty, żaliju, szczo u Was dobroju woli nit.

Czohożbo mij połytyczeskij druh poseł Krasickij domahajet sia? czy kasujet on może jazyk polskij? nit, on powidaje tolko, żeby buło usłowie: „sine qua non“ (p. Chrzanowski: chcecie języka niemieckiego.

(P. Chrzanowskij zakidaje nam, że my choczemo jazyka nimeckoho, a ja znaju, szczo i Wam pane Chrzanowskij zdałby sia jazyk nimeckij). Otże proszu, jesły sia poseł Krasicki toho domahaje, to domahaje sia sprawedływosty, a buty może, że najdut sia lude, kotoryi czy oden, czy druhyj predmet budut w sostojaniu w toj szkoli prepodawaty, a może i paralelnyi prepodawanie mohut w szkoli dublańskoj byty zawedenii. Dlaczohoż my majem z hory prynużdaty kozdoho Rusyna, aby sia uczył po polski i to za swoi hroszi? Jesłybym sia perekonał, że ne jest możebnem toje, czoho my domahajem sia, ne ostawałbym pry swojom, odnak w takom sostojaniu riczy, jaki jest teper, ne choczu prynajmniej w buduszcze kłamki dla ruszczyzny zamykaty.

Poseł Iwaniszów, kotoryj postawył wnesok i poruczył meni, abym promowył kilka sliw za tym, domahajet sia jako praktycznyj czołowik, aby toj kotoryj bude uczyty, był świdomy także jazyka ruskoho. Jest to szczoś tak słusznoho, że ne ponymaju, aby można toho w Hałyczyni zapiznawaty. Także i druhyj jeho wnesok, szczoby oba jazyki były wykładowymy, ciłkom z moim pohladom sia sohłaszaje i jest proto do pryniatia, bo ne pedrozsudżaje riczy tak, jak §. 4. w waszom predłożeniju jej so wsem predrozsudżaje. (P. Chrzanowski: chcecie języka niemieckiego).

Poseł Chrzanowskij chocze wełykij kapitał iz toho zrobyty, szczo wsi naszyi hrichy na to własne kłade, jakoby my za nimeckim jazykiem potiahały. Ta za polskim jazykom ne treba sia nam ubihaty i o toj prosyty, bo toho majem uże z a n a d t o! (brawo z lewéj strony). Ja muszu prosyty za tym, czoho meni ne dostaje, a jesły Rusyn domahaje sia także nimeckoho jazyka, to jest ciłkom praktyczno z jeho storony; bo kto chocze dity obrazowaty, znaje, że im treba netylko jazyka swoho ałe i innych.

Znaju szczo dity budut narikaty na takich rodyczej, kotoryi ich ohranyczyły łysz od Krakowa do Husiatyna; tylko na pewnyj jazok. Mene, jako Rusyna, taja strasznaja dla innych nimeczczyna ne zabywajet, ja uczyłjem sia w szkołach po nimecki, bo w totczas ne uczyły nas ani po polski, ani po ruski, a preciń jeśm nyni Rusynom i Rusyny były i budut, póki świt bude stojaty, chotiaby Rusyny na kilkoch jazykach obrazowały sia. Izwistnym jest prysłowie: „quot liguas cales, tot homines vales“. Jabym proto duże rad doczekaty sia czasiw, kołyby Rusyny polubyły polskij, a Polaki ruskij jazok. No radyłbym takoż, aby tak Rusyny jak i Polaki uczyły sia i po nimecki, i po francuski i po angielski, bo to im wsehda prydaty sia może, a imenno Rusynam, kohdaby stało sia ich sostojanije tak nezawednym jak nyni, szczo chotiat ich z narodnoj zemły wyperty. W tot czas może znajszłyby ony w Nimeczczyni, w Francyi abo w Ameryci sposib do żytia, jak toho neodyn uże z Hałyczyny stał sia uczastnykom (oho!) bo ne znajem jaka sud'ba koho z nas czekaje!

Wyskazałjem to, szczo czuwstwuju, a wy moi Panowe czej uwiryłyśty sia w tom, szczo Rusyny ne dozwolat perejty nad soboju do poriadku dnewnoho! (brawo). Prosyłbym proto riczy objektywno ponymaty i tak samo objektywno i bezstronno tyiże rozsudżaty. A kohda Wy moi Panowe uszanujete prawa naszyi, i my budem szanowaty prawa waszyi, a tylko w totczas bude meży namy mir, inaksze że wiczny spir! (brawo z lewéj strony).

Hr. M a r s z a ł e k. Podam wniosek p. Iwaniszowa do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta)

„Wysoki Sejm raczy przyjąć do ustępu tego następujący dodatek:

1. W stan nauczycielski wchodzić mogą tylko osoby, które krajowymi językami dobrze władają.

2. Naukę wszelkiego rodzaju ma się wykładać w obu krajowych językach.“

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Wniosek p. Iwaniszowa, odnosi się, jeżeli go dobrze zrozumiałem, najpierw do tego, aby nauczyciele umieli po polsku i po rusku; sądzę, że oni będą zawsze posiadali tę znajomość. Ale żeby mieli wykładać po polsku i po rusku, trzebaby podwoić ich liczbę. Nie pojmuję, jak ci panowie, którzy zawsze tak oszczędzają fundusz krajowy, mogliby za takim wnioskiem głosować.

Ostatni mowca z większym wystąpił zarzutem. Oto dał nam naukę, że każdy powinien konsekwentnie postępować. Zdarza się czasem w życiu ludzkiém, nawet w życiu publicznêm, niejednemu, że konsekwencyi nie zachowa. Przytoczę jeden przykład niekonsekwencyi. W roku 1848 posłowie którzy mówili, że naród ruski reprezentują, prosili o zaprowadzenie języka *niemieckiego* w urzędzie i szkole z powodu, że język ruski jest niewykształcony, a nawet i teraz częstokroć przemawiają za niemieckim językiem; tutaj zaś znowu za ruskim przemawiają, nie wiem czy to jest konsekwencya.

„Nie przejdziecie nad nami do porządku dziennego“ powiedział mowca ostatni. My téż wcale tego nie chcemy. „Gruszki na wierzbie nam pokązujecie“ mówił on; ależ panowie, czy to są gruszki na wierzbie, ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych, z mocy któréj mamy już teraz w kraju 1340 szkół z językiem wykładowym ruskim.

Na wszystkie zarzuty, które przeciwnicy przytoczyli najgłówniejszą odpowiedzią będzie powołanie się na stan faktyczny, stan prawny w Dublanach. Oto Rząd zatwierdził statut szkoły dublańskiéj, w którym stoi wyraźnie, że językiem wykładowym w téj szkole ma być język polski. Jest to także warunek układu między Towarzystwem gospodarskiém a krajem. A warunek taki tém śmieléj mogło Towarzystwo postawić, iż się w największéj części do powstania i utrzymania téj szkoły przyczyniło, a nawet powstanie téj szkoły jedynie tylko temu Towarzystwu mamy zawdzięczać. Wiecie panowie ze sprawozdania, że wartość zakładu szkolnego, biblioteki, środków naukowych w Dublanach wynosi najmniéj 60.000 złt., a wartość samego folwarku z inwentarzem wynosi 80.000 złt. To gospodarstwo bierze Towarzystwo na siebie, i przyjmuje twardy obowiązek utrzymywać dla celów szkolnych gospodarstwo wzorowe, z którego nie może się spodziewać procentów od kapitału. Jeżeli więc Towarzystwo takie fundusze dla téj szkoły daje i takie ciężary dla niéj bierze, to ma prawo stawiać swoje warunki.

Statut więc szkoły dublańskiéj i prawo Towarzystwa stawiania swoich warunków są w téj sprawie rozstrzygającemi. I to jest główny powód, dla którego punkt 5. układu między Towarzystwem a Wydziałem krajowym przyjąć powinniśmy.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos w sprawie osobistéj.

P. Chrzanowski. P. Antoniewicz użył w swojém przemówieniu wyrazu, przeciw któremu muszę się zastrzedz, a mianowicie wyrazu, iż ja „przekręciłem wniosek, który on podpisał“. Jestem przekonany, że gdyby dostojny Marszałek ten wyraz wymówiony po rosyjsku usłyszał, byłby posła Antoniewicza przywołał do porządku! Nie podnoszę tego bynajmniéj z powodu, jakoby mnie ten wyraz osobiście obraził, bo cokolwiek mówi p. Antoniewicz, to mnie obrazić nie może; ale dlatego przeciw takim wyrazom się zastrzegam, iż godność wysokiéj Izby nie pozwala, aby takie wyrazy były tu używane.

Wniosku zaś, o którym wspomniałem w mojém przemówieniu, podpisanego przez posła Krasickiego a także przez p. Antoniewicza, nie „przekręciłem“, gdyż we wniosku swoim żądali oni wyraźnie zaprowadzenia języka niemieckiego jako *wykładowego*, a czy do kilku czy do wielu przedmiotów, o tém nie mówiłem. Właśnie p. Kowalski mylnie przytoczył moje zdanie, gdyż ani oświadczyłem się, ani jestem przeciwny nauczaniu języka niemieckiego jak najlepiéj w szkołach naszych, ale oświadczyłem, że jestem przeciwny temu, aby nauki wykładane były w języku niemieckim, t. j. aby język niemiecki był wykładowym w szkołach naszych, w kraju w którym nie ma miejscowéj ludności niemieckiéj.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Nie chcę powtarzać tego, co już tylekrotnie w téj wysokiéj Izbie jak i przy innéj sposobności mówiono o wy-

kładach w języku polskim i ruskim, bo zaprowadziłoby to mnie za daleko. Dość będzie odwołać się do wywodów o potrzebie języka wykładowego polskiego w rzeczach fachowych, o których tu tylekrotnie dyskutowano, a któréj i dziś wymowny dał wyraz poseł Abrahamowicz. Chcę tu tylko dotknąć strony utylitarnéj i tym celem podnieść okoliczność, że w szkołach dublańskich *już są zaprowadzone wykłady i książki polskie*, że już tam istnieje biblioteka składająca się przeważnie z dzieł polskich, że już są profesorowie dla wykładów w języku polskim, że zaś zaprowadzenie języka wykładowego ruskiego wywołałoby potrzebę zamianowania osobnych profesorów dla wykładów ruskich, że z tego powodu urosłyby znaczne koszta, z którymi wobec skromnych funduszów zakładu, bardzo ściśle rachować się należy, bo zasoby tego zakładu nie wystarczają na dotacyą profesorów dla wykładów w dwóch językach. Te okoliczności zanadto są wymowne, aby było można przyjąć nawet w części wykladowy język ruski.

Najważniejszy jednak argument, który przemawia za językiem polskim i spór cały rozstrzyga jest ten, że terazniejszy właściciel zakładów w Dublanach t. j. Towarzystwo gospodarskie wyraźnie oświadczył, że zakłady te na rzecz kraju tylko pod tym w punkcie 4. i 5. objętym warunkiem odstąpi, aby językiem wykładowym był polski, i wyraźnie zawarował, że w razie, gdyby język polski przestał być wykładowym uważa ustępstwo a raczy swą darowiznę za odwołaną i że w tym wypadku własność zakładów nazad do Towarzystwa wraca. A gdy to postanowienie jest jako *conditio sina qua non* ustępstwa, przeto kraj przyjąć ten warunek musi, inaczéj układ nie przyjdzie do skutku. Jeżeli tedy chcemy aby szkoły dublańskie przeszły na kraj, to musimy się poddać wspomnionemu warunkowi, nie wchodząc, czy takowy pod każdym względem jest odpowiedni czy nie, gdyż Towarzystwo inaczéj odstąpić ich nie chce. Zresztą odnoszę się do tego co wspomniał p. Krzeczunowicz, że już Ministerstwo w swoich rokowaniach przystało na to, aby język polski był wykładowym. Z tych powodów obstaję w całości przy tym punkcie i upraszam, aby wysoka Izba raczyła przyjąć odnośny wniosek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek posła Iwaniszowa, dlatego, gdyż w razie przyjęcia tego wniosku, musiałby się Wydział krajowy porozumieć co do sposobu umieszczenia tego wniosku we wniosku Wydziału krajowego. Gdyby ten wniosek upadł poddam pod głosowanie punkt 4. a obecnie 6. wniosku Wydziału krajowego, jednakże najprzód w myśl życzenia p. Krasickiego bez wyrazów „z językiem wykładowym polskim“, które osobno pod głosowanie przyjdą. Proszę odczytać wniosek posła Iwaniszowa.

P. Iwaniszów. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów. Proszu, szczoby nad moim wnesenjem buło imenne hołosowanje.

Głosy: (Nie, nie trzeba!)

Hr. Marszałek. Według regulaminu winien wniosek o imienne głosowanie być popartym przez 30 posłów. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać (posłowie wstają, sekretarze obliczają. Wstało 26 posłów). Nie jest poparty. Proszę odczytać piérwszy punkt wniosku p. Iwaniszowa.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy przyjąć do ustępu tego następujący dodatek:

1. W stan nauczycielski wchodzić mogą tylko osoby, które krajowymi językami dobrze władają“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy wstać (mniejszość). Wniosek upadł.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„2. Naukę wszelkiego rodzaju ma się wykładać w obu krajowych językach“.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem raczy wstać (mniejszość). Wniosek upadł. Poddam pod głosowanie ustęp ten według wniosku Wydziału krajowego bez słów: „z językiem wykładowym polskim“.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Kraj obowiązuje się utrzymywać w Dublanach wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków jako zakłady krajowe, pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi złożonéj z trzech członków, mianowicie z delegata Rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiém.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem

tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto jest za dodaniem słów: „z językiem wykładowym polskim“, raczy rękę podnieść (większość). I te wyrazy przyjęte (brawo). Następuje pukt 5. a właściwie 7. wniosków Wydziału krajowego:

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Jeżeliby zakłady naukowe w Dublanach przestały być zakładami krajowymi lub przestały być szkołami rolniczemi, albo jeżeliby szkoła gospodarstwa wiejskiego straciła cechę wyższego zakładu naukowego, lub też, jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu lub w którejkolwiek z tych szkół, wreszcie, jeżeliby Wydział krajowy z jakichbądź powodów przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad temi szkołami; natenczas wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa gospodarskiego, a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w pierwszym ustępie wyliczonych bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos..

P. ks. Krasicki. My z naszymy żadaniamy stoimo na hrunti prawnom. Szczoż skazał nam p. Krzeczunowycz na oprowerżenie naszych argumentiw? Oto widkłykał sia, szczo statut obszczestwa ahronomiczeskoho wymahaje neobchodymo jazyka polskoho. My ne pereczymo statut, ni prawo domahaty sia jazyka polskoho, no ałe zapereczajem Sojmowy prawo ne uznawaty ruskich interesiw tohdy, koły uznaje za dobre hroszej ruskich na szczo wymahaty. Moi hospodynowe, toho ne ponymaju, szczoby Sojm imił prawo tut ihnorowaty ruskuju narodnist, jesły nas ne zwalniaje od kontrybucyi. Jesłyby wozmożno buło kontrybucju dla toj sprawy oddiłyty od Rusyniw i Polakiw, tobym ne howorył ani słowa; no jak skoro ne możno, to tak jak wy domahajete sia swoho, jak i my jasno w połnom prawi domahajem sia naszoho i nas ne może wiazaty toj statut i meni wydyt sia, szczo Wydił krajewyj, jesłyby ne zapoznawał stanowysko swoje, to dołżen buł sterehczy interesa druhoj narodnosty i dołżen buł od razu założyty protest protiw takim trebowaniom. Jaki tamta storona tj. storona ahronomiczeskoho obszczestwa maje swoi trebowania, tak i Wydił krajewyj powynen wystupyty ze swoimy trebowaniamy. Dlatoho stawlaju wnesenje, szczoby ta toczka szczo do jazyka polskoho była wypuszczena.

P. Abrahamowycz polemizujuczy z namy, postawył wopros, czy zawedenie jazyka ruskoho odpowidałoby prawdywym interesom kraju. Taż wy wczera dokazywały, szczo tuju szkołu choczete wziaty na kraj własne w interesi narodonasełenyja. Jak wy choczete zrealizowaty toj interes, jesły odkiedajete perwijszoje i neobchodymoje do toho sredstwa? tj. besidu, daby narod zrozumił toje, szczo profesor prełehuje.

Na proczyi zamity protiw jazyka ruskoho, na kotoryi ne odwitył pocztenyj moj kołeha p. Kowalskij, ja ino toje jeszcze skazałbym, szczo znowu nebezpecznyj zworot upotrebył p. Abrahamowycz, skazawszy nam, szczo ide o proświszczenie i dlatoho ne zważajem na jazyk. Proszu, jesły ide o proświszczenie, dlaczoho takij natysk połahajete na polsko-jazykowu sprawu? Czyż by ne można skazaty, szczo nimeckij jazyk jest proświszczennijszyj, ne odkidajte jeho, bo to jest jazyk możno skazaty, kosmo-połytycznyj. Takaja arhumentacja jest wse nebespeczna. Pry kincy toj alinei uważaju, szczo jesły nasz Wydił krajewyj ne oddał sia sowsim stremłeniu agronomicznoho obszczestwa na wred interesow narodonasełenija, toj Wydił krajewyj ne zasterih sobi korysty z melioracyi hruntiw? Otże jak agronomiczne obszczestwo zasterehaje po możnosty swoji interesa, tak ja, szczoby krajewy zasterehczy korysty z melioracji hruntow Dublańskich, szczoby kraj ne do nych imił pretensyi, stawlaju wnesenje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić opuszczenie słów: „lub też, jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu lub którejkolwiek z tych szkół“; tudzież słów: „a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w piérwszym ustępie wyliczonych bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych“.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Czy ma który z panów posłów jaką poprawkę do zapowiedzenia.

P. ks. Zakliński. Ja zapowidaju poprawku.

Sprawozdawca p. Czaykowski. P. Krasicki wnosi, aby opuszczono w tym punkcie słowa: „lub też, jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu, lub w którejkolwiek z tych szkół“; i słowa: „a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w pierwszym ustępie wyliczonych bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych“.

Hr. Marszałek. Wniosek ten nie potrzebuje poparcia, ponieważ tu idzie tylko o opuszczenie ustępów. Uczyniono wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Z prawdziwém ubolewaniem słyszałem, jak sprawa faktycznie i przeważnie tycząca się stosunków ekonomicznych została sztucznie przeciągniętą w dziedzinę walki narodowéj i kwestyi językowéj, i ubolewam, że pp. Chrzanowski i Abrahamowicz dali się pociągnąć do téj walki i odpowiadali z takiego stanowiska, jakie według mnie téj sprawie zupełnie jest obcém.

Ugoda między Towarzystwem a krajem a szczególnie paragraf ostatni jéj, jest to sprawa prawna, formalna i z tego stanowiska tylko będę przemawiał. Jest Towarzystwo rolnicze, które utworzyło ze składek dobrowolnych różnych osób fundusz, stworzyło zakład naukowy i gospodarski i to Towarzystwo przychodzi dziś z tym zakładem jako daniną do kraju. Jeżeli tedy to Towarzystwo żąda, aby te muzea, przybory i zakłady zostały zachowane tak, jak były, jeżeli obok tego żąda, żeby sposób wykładania nauki udzielanéj w nim, był taki sam jaki był zamierzony przy założeniu, to jest czysto kwestya prawno-formalna a nie językowa i narodowa. Jeżeli szanowni posłowie z téj strony Izby niechcieliby w téj chwili dzielić mego poglądu, to proszę uważać tylko na powody, które za nimi przemawiają. Panowie powiadacie, że w Prusach Polacy tego samego się domagają, co my tutaj Rusini, a jednak rzecz się ma zupełnie przeciwnie. W Księstwie Poznańskiém jest szkoła rolnicza w Żabikowie założona przez Polaków z językiem wykładowym polskim z nauczycielami polskimi. I naraz rząd pruski debatuje: tak być nie może, taki zakład czysto polski istnieć nie powinien, wykładowy język powinien być niemiecki, inaczéj byt téj szkoły zapewniony nie będzie i wydala nauczycieli języka niemieckiego nieświadomych.

Gdyby rzecz tak tutaj się miała z szkołą Dublańską, powoływanie się na stosunki w Prusach byłyby uzasadnione i byłaby słuszność po waszéj stronie. Gdybyście panowie byli złożyli fundusz składkami dobrowolnemi i założyli szkołę rolniczą ruską i takową w waszym duchu uorganizowali, i gdybyście dziś chcieli oddać ją krajowi, i kraj przystałby na objęcie jéj i żądalibyście, aby na zawsze język ruski był w niéj wykładowym, to mielibyście święte i niezaprzeczone prawo tego żądać (brawa).

Tak stoi sprawa i to jest jedyny słuszny pogląd na nią, innego nie ma.

(P. Krasicki. Proszu o hołos do sprostowania faktu).

Właśnie to, czego w tym punkcie w paragrafie 6. żąda Towarzyswto jest niczém inném jak żądaniem prawno formalném. Ale przypuszczam na chwilę, że zgadzam się z zapatrywaniem p. Kowalskiego, że przyznaję, iż język ruski dziś już jest zdolny, do naukowych prac, że przyznaję tém więcéj, iż za lat kilka będzie zupełnie zdolnym do wykładów naukowych. I cóż z tego wynika? Otóż ten fakt dzisiejszego lub przyszłego wykształcenia języka ruskiego w niczém nie wpływa na warunki ugody między Towarzystwem a krajem, gdy to Towarzystwo przychodzi z wymaganiem zachowania języka polskiego, bez względu na jego wyłączną wartość, ale stawia jako prawną conditionem sine qua non ugody. Sejm o tém ma orzekać. Jeżeli więc Sejm odrzuci ten warunek wymagany, to Towarzystwo cofnie się od ugody i rzecze: przejścia zakładu na kraj nie uskuteczni się, a my właśnie chcemy tego uskutecznienia, chcemy, aby ten ważny naukowy i gospospodarski Zakład stał się krajowym. Chcąc mieć rzecz, musimy wypełnić warunki. Przeciwnicy języka polskiego wyłącznego zaś ciągle tak przemawiają, jak gdybyśmy mieli wybór między Zakładem krajowym tak jak Towarzystwo je żąda, lub z przypuszczeniem języka ruskiego. Tak zaś nie jest, lecz odrzucenie tego warunku, byłoby zniszczeniem wyniku całéj sprawy.

Ale jest w tym paragrafie jeszcze druga kwestya, wyłącznie praktyczna i materyalna. Gdyby warunek wyłączności języka polskiego był opuszczonym, a Towarzystwo na to się zgodziło, to jest,

gdyby nietylko język polski ale i ruski miał być wykładowym, to oczywiście obecny etat nauczycieli nie będzie wystarczającym. Pojmiecie więc panowie, że to jest kwestya także budżetowa, albowiem będziemy musieli dla szkoły dublańskiéj albo opłacać podwójną liczbę nauczycieli dla wykładów ruskich, albo przyjąć nowych nauczycieli zupełnie obeznanych z obu językami, którzy będą żądali większego wynagrodzenia.

Jest to więc jak panom wykazałem, co do paragrafu 6. ugody, kwestya tylko prawno formalna i budżetowa; zapatrując się na nią ze stanowiska słuszności i oszczędności będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego (brawo).

Hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

Ks. Zakliński. Ja pozwolu sobi besidu moju tymy samymy słowamy zaczaty, kotorymy zaczał p. Hausner. Ja duże oboliwaju i żałuju, szczo w tom naszom parlamenti ta kwestja, taja sprawa postawłena jeszcze ne nachodyt popertia, ba jeszcze znachodyt tak sylnu opozycyju. Pred wsem pozwolu sobi zamityty, szczo nykoły taku słabu arhumentacju w toj wysokoj pałati protiw nas ne czułjem jak nyni czuju. I tak p. Abrahamowycz z toi pryczyny ne pryjmaje jazyka ruskoho w Dublanach jako wykładowoho, poneże nasz jazyk po jeho mninyju, jeszcze na tak nyzkom stepeny kultury stoit, szczo ne jest jeszcze usposobłenyj dla wykładiw, a daże neimijet knyżok dla ruskich prepodawanyj. Na toj zamit odwitył uże osnowno pocztenyj predbesidnyk p. Kowalskij. Ja w dodatku pozwolu sobi najpersze p. Abrahamowycza woprosyty, czy był nasz jazyk kołyś kulturnyj? Ne budu ja nyni w toj wopros zapuskaty sia, ałe pozwolu sobi odkłykaty sia na besidu istoryka naszoho Petrusiewycza, kotoryj w tom samym jazykowom dili odpowił wże w 1866 r. p. Borkowskomu. Odsyłaju hospodyna Abrahamowycza do toj besidy, kotoraja jest napeczatana na nimeckom jazyci, w naszom oprowerżenyju memoriała Wydiłu krajowoho dotyczno Rady szkolnoj krajewoj (Wiederlegung der Denkschrift des galizischen Landes-Ausschusses betreffend den galizischen Landesschulrath 1875). Tam odsyłaju p. Abrahamowycza, szczoby izwołył sobi pereczytaty, szczo nasz ruskij jazyk buł kohdat weśma kulturnyj, szczo nym howorył ne łysze prostyj narod, ałe i na dworach polskich i ruskich buł używanyj i najważnijszyi zakony i dokumenta na tom ruskom jazyci były izdawani i pysani. Szczo sia kasaje dalszoj istoryi i toperisznoho upadku naszeho jazyka to izwistno wam wsim, szczo do roku 1848 tak polskij, jak ruskij jazyk były czerez prawytelstwo uhnetajemi. Ałe od 1848 r., koły my tak jak wy pidnesły tuju kwestju narodowu i stały iz martwych woskreszaty i rozwywaty sia, kto pytaju stał nam pereponoju? Odkrowenno skażu: wy moi panowe, wasza polska narodnist. Waszym to znamenem było: „nie ma Rusi!“ I od toho to hoda ponowyły wy pamiatnyj dokument XVII. stolityja, a to: „Projekt na zniszczenie Rusi.“ (Głosy: Do rzeczy). Ja howorju do riczy. Choczety dokazow? to odsyłaju was do stenohrafyczeskich zapyskiw z 1872. Kohda bo p. Czartoryjskij uprekał dełehacju wideńsku, szczo niczoho dla kraju nezdiłała, to tohdy p. Zyblikiewycz odpowił: „Jakto, czy my nyczoho ne majemo? Czyż nasz kraj nie jest spolszczony? czy nie mamy polskie szkoły, polskie wszechnicy— polskie urzędy — i ministra rodaka?“.

Otże sam p. Zyblikiewicz toje opolaczenyje naszeho kraja skonstatował. Polskij jazyk stał sia odże panujuszczym. Wsi himnazyi, kromi odnoj gymnazyi w Lwowi, majut łysze jazyk polskij jako wykładowyj, a ruskij jazyk tolko jako predmet, jako nadporiadocznaja nepotrebnaja preczepka traktujet sia. A nawet w narodnych szkołach ne znachodyt jazyk ruskij lipszoho rozwoju, jak toja nasza interpelacja do komisaria prawytelstwennoho dowodyt, a nawet jazykowa ustawa, kotoraja w czysto ruskich hromadach tolko jazyk ruskij uprowadzaje. Jzle upotreblaje sia, bo i tam jazyk polskij wtyskaje sia, hde podla ustawy toho ne potreba. I jakimże sposobom, pytaju majemo jazyk nasz rozwywaty i kulturowaty? jesły nam wozmożnost i wrata do toho rozwoju zaperajete? Otworit nam wrata, dajte nam wozmożnost, a budety wydity, szczo zasypymo knyżkamy ruskimy wsi szkoły. Choczete, abyśmy umiły pływaty, nepuskajuczy nas do wody?

Ałe jak to wy sia po nimecki uczyły i uriadowały, czy wy buły uże so wsim hotowi do polskich nauk i uriadowania? czy tohdy buły wsi materiały i knyżkie dostatoczni? Nit moi panowe! wyste aż tohda postarały sia o wsi knyżkie i posobyja polski, koły wam polskij jazyk w szkołach i uriadach pryzwołeno. My jeśmo nyni w tom samom stani. Dajte nam wożmożnost i utworit nam wrata do narodnoho rozwoju, a i my po premyru waszom woźmem sia do praci, i skoro zasypłymo wsi szkoły knyżkamy i materyałamy ruskimy. Dalij powidajut nam, szczo my ne majemo uriadnykow, uczytełey i wo obszcze intelligencyi ruskoj.

Moi panowe! ozmim szematyzm w ruki, a uwydymo kilko majemo uriadnykow, uczytiłej i innych osib intełyhentnych. Ałeż moi panowe! tyi uriadnyki, uczyteły i inteligencyja ruska sut w kontumacyi polskoj zaperti, tak, że ne smijut usta swoi po ruski otworyty, a nawet do ruskoj narodnosty sia pryznawaty. Wypustit ich z toj polskoj kontumacyi, dajte im bratniu ruku rownouprawnenyja, ostawte honenyja i tendencyjni posużdenyja patriotow ruskich, a tohda woskresnet iz zemły inteligencyja ruska i postawyt wam uczenych i sposobnych muźej do wsich fachow nauki i uriadow.

Nakonec znachodiat sia i takii, kotri narodowy naszemu nawet usposobłenyje do dwyżyja kulturnoho zapereczajut i nazywajut nas „kulturunfähig.“ Moi Panowe! w takoje hruboje posużdenyje wy sami newirujete, ibo i w istoryi i meże wamy wydyte muźej ruskich z wełykimy darowanyjamy i sposobnostiamy. Odnakoż powedenyje wasze stremyt ko tomu, daby my Rusyny ne łysz kultur- ałe nawet „lebensunfähig“ stałyś.

Tolko szczo do zamitow p. Abrahamowycza, a teper zwertaju sia do posła Hausnera, kotoryj operaje sia na prawnych podstawach i powidaje szczo Towarzystwo abronomicznoje jako właściytel, maje prawo takoho jazyka jako wykładowoho, jakoho hoczet, żadaty.

Ja ne pereczu i nykto ne pereczyt, szczo taja realnost kotoroju rozporiadżajet obszczestwo, ne jest nasza, łysze obszczestwa. Ałe szczo to jest toje obszczestwo? Ono składaje sia z naszych poczetnych obywatelej kraju, z naszoj szlachty a nawit z mnohych selan. Pytaju sia, ktoż tut jest interesowanyj, czyż ne nasi reprezentanty kraju, czyż ne hodyłoby sia, aby toje obszczestwo reprezentujuczoje klasy wsi kraju skazało sprawedływo: my samy toho żadajemo, szczoby jazyk uprawlajemyj był ruskij i polskij, a to tim bilsze, szczo z toho obszczestwa mnoho członiw znachodyt sia daże w naszom Sojmi. Wproczem toje obszczestwo perenosyt toje prawo na kraj i prychodyt z tim usłowyjem do Sojma — otże w naszoj kompetencyi Sojma łeżyt, toje usłowyje pryniaty iły nit, a jesły taja szkoła majet byty krajewa, to i jazyki wykładowyi w toj szkoli majut buty krajewi, t. j. ruskij i polskij; a tym bołsze, że taja szkoła służyty majet obom narodnostiam, t. j. polskoj i ruskoj.

Moi hospodynowe! jesły tak dalsze diłaty i nas krywdyty budete, to ne znaju, czy budet meże namy myr i sohłasije. Taż my ne pereszkadżajemo rozwojowy polskoj narodnosty; a my ne małybyśmo prawa żałowatysia, jesły nam nasze najdoroższe sokrowyszczе, t. j. naszu narodnośt odbyrajete?

Meni sia zdaje, szczo moi trebowania sprawedływyi. — Nareszti, poneże tu w b·sidach wspomnuto o Berłyni i Prusach, hde wasza narodnost polska tak sroho utyskajet sia, to pozwolte mni moi panowe zahlanuty w Berlin, i toho dokazaty wam, jak nesprawedływo wy z namy postupajete. Narikajete na Rosyju i Prusy, szczo ony wasze najdoroższe sokrowyszczе, to jest' waszu narodnośt utyskajut i was wynarodowlajut, — a toje samo, szczo tam protyw was tworiat, wy protyw nas tworyte. Hr. Marszałok pozwołyt proczytaty ustup z besidy sławnoho polskoho patrioty posła Wł. Taczanowskoho trymanoj w parlamenti nimeckom 20 Sicznia 1875 (Głosy polskie: Nie trza, my to znamy!) głosy ruskie: Prosymo) (czyta): „Czynimy przeto ten wniosek, aby w nim zadokumentować, że pod względem narodowości i języka krzywda nam się dzieje, że téj krzywdzie się opieramy, — słowem, że stojąc na gruncie prawnym, ulegamy li tylko gwałtowi.“ Moi Panowe! czyż słowa tiji ne stosujut sia takoż do nas? czyż wy ne tak samo gwałtujete naszu rusku narodnośt'? Dalsze odkłykuje sia tojże patriota na traktaty z 1815 z czasiw Fryderyka Wilhelma III. (czyta): „I wy macie ojczyznę a z nią otrzymaliście dowód mojego poszanowania dla waszego ku niéj przywiązania; będziecie wcieleni do monarchii mojéj, nie potrzebujecie wypierać się narodowości waszéj.“

Moi Panowe! neudarajut i was tyi słowa? Nezaporuczały i wy prawa narodnosty naszoj traktatamy, i tyi traktatamy zaporuczenyi prawa tak jak wsehda, tak i teper naruszajete?

Dalij nawodyt tojże wasz patriot cytat odnoho sławnoho uczenoho muża „Bluntschli“ dotyczno woprosa narodnostej i uprawnenyja jazykowoho. Cytat toj hłasyt (czyta): „Język jest to najwłaściwsze dobro każdego narodu; w języku ujawnia się właściwy duch narodu; język jest to najściślejszy węzeł, łączący ludzi w społeczność, mającą posłannictwo cywilizacyjne. Stąd to niewolno państwu zabraniać narodowi języka, ani przeszkadzać kształceniu jego i rozwojowi literatury, owszém jest to obowiązkiem państwa, aby zezwoliło na uprawę téj niwy językowéj, a nawet, aby tęż uprawę najżyczliwiéj popierało.“

I nedołżen by tot waszym patriotom nawedenyj cytat sławnoho uczenoho muża pouczyty was,

abyście poczytały naszu narodność? — Ne jest ły borba nasza z wamy so wsim analogiczna z borboju waszoju z Nimciamy? ba nasza borba jest' jeszcze strasznijsza, wy bo boronyte waszu narodność protyw cużych elementow, my że borymo sia protyw was, jako bratej na odnoj zemły rodywszych sia, meżdu soboju żywuszczych, protyw bratej odnoho płemeny, odnoj krowy słowiańskoj! Panowe! istoryja was sudyty budet.

Wy waszu narodność', jako najdoroższoje sokrowyszcze wasze, tak patryotyczeski sochraniajete, i od nasyłej boronyte, a naszu narodność', kotora jest nam, tak jak wasza wam, także najdoroższym sukrowyszczem, wyderajete nam nasyłyjem i ubywajete!

No daremnyi sut waszi usyłyja. Wże p. Kowalski skazał, szczo wy ne perejdete nykohda nad namy do poriadku dnewnoho, a ja do toho jeszcze dodam, szczo narod, kotoryj czerez 500 lit pod ihom waszym stohnał, koły wy wsiakuju właść' nad namy mały, — a odnakoż ne pohybł, — to teper, kohda my od waszoj własty oswobodyłysia, pod swobodoju naszoj derżawy pewno ne zahynem!

Zakinczaju besidu moju słowamy tohoż patriota waszoho Wł. Taczanowskoho (czyta):

„Jest to także, panowie faktem nieulegającym wątpliwości, że obrażanie najświętszych uczuć ludzkości, ani nikomu z osobna, ani narodom całym prawdziwego nie przynosi pożytku; a ta prawda, na doświadczeniach dziejowych oparta, powinna by także być wam jednym z powodów, do głosowania za moim wnioskiem". (Brawo).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zauważyć muszę, że szanowni koledzy z tamtéj strony są w bardzo wojowniczem usposobieniu, i nietylko wszelką broń, jaka może być w narodowéj sprawie podniesiona, zużyli, ale nawet słyszałem zarzut przeciwko nam, że my narodowość ruską uciskamy. W te kwestye nie będę wchodził, bo o tém nie było mowy. Jakkolwiek zgadzam się z p. Hausnerem, co do sposobu widzenia rzeczy, uważam przecież, że nie tylko p. Abrahamowicz dał się wciągnąć w tę kwestyę ruską, bo i p. Hausner sam puścił się w kwestyą językową tak, że przyszło mi na myśl przysłowie: kocioł garnkowi przygania, a sam smoli (wesołość).

O téj więc kwestyi mówić nie będę, bo nikt nie zarzuca panom kolegom, że są culturunfähig a témbardziéj lebensunfähig, bo owszem bardzo dobrze wyglądają i bardzo szacownego zdrowia nieźle używają (wesołość). Zwrócę tylko uwagę, że te wszystkie żale, któreśmy tu słyszeli, były stosowne przy ogólnéj rozprawie. Tu jest punkt 5. który jest konsekwencyą poprzedzających. Tu nie można mówić o języku, bo jest to punkt zawarowany przez Towarzystwo, i kwestyi ruskiéj wciągać tu nie można, gdyż to tylko czas zabiera, témbardziéj, że jeżeli szan. posłowie z tamtéj strony nie uzyskali nic przy poprzednich punktach, to już i teraz nie mogą mieć nadziei. Kończę, żeby nie zabierać czasu, gdyż to do niczego nie doprowadzi.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. Poseł ks. Krasicki ma głos do sprostowania faktu.

P. ks. Krasicki. Ja ne howoryw o szkoli ahronomiczeskoj w Prusach, respective w Poznańskom, no woobszcze o sprawi polskoj narodnosty tamże.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Już przy rozprawie nad punktem szóstym podniosłem tak, jak to uczynił poseł Hausner, że stanowisko, z którego się na tę sprawę zapatrywać należy, jest czysto prawniczém.

Towarzystwo jest dziś właścicielem zakładów szkolnych w Dublanach, właścicielem gabinetów i zbiorów naukowych, właścicielem biblioteki, ogrodu botanicznego, drzew i plant tam się znajdujących, w ogóle wszystkiego, co należy do środków naukowych. Towarzystwo zaś oświadczyło wyraźnie, że tylko pod tymi a nie innymi warunkami przelewa swą własność na rzecz kraju, jeżeli językiem wykładowym będzie wyłącznie język polski. Jeżeli te warunki nie będą przyjęte, wówczas nastąpić może taki skład rzeczy, że się łatwo wszystko rozchwieje, a w takim razie szkoda czasu, któregośmy nad tym przedmiotem stracili.

Wypada mi jeszcze dotknąć tego, co poseł Krasicki w drugim ustępie swego wniosku podał, to jest opuszczenie dwóch ostatnich wierszy, a mianowicie słów „a Towarzystwo odzyskuje własność

wszystkich przedmiotów w piérwszym ustępie wyliczonych bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych.“

W tym ustępie jest postanowioném, że w razie, gdyby warunki przez Towarzystwo podane, nie były dopełnione ze strony kraju, wówczas waruje sobie Towarzystwo, aby szkoły nazad do Towarzystwa wróciły. W takim razie Towarzystwo przez to odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w zakładach istniejących i w poprzednim ustępie wyszczególnionych — i to jest naturalną konsekwencyą, gdyż jeżeli to, co było moją własnością, do mnie w tych samych jak pierwéj warunkach wraca, jeżeli staje się tém samem znowu moją własnością. To jest tak jasném, że możnaby ten ustęp opuścić, bo się sam przez się rozumie.

Poseł ks. Krasicki wymaga zaś daléj, aby nadto opuścić także słowa końcowe tego ustępu, to jest słowa: „bez obowiązku zwrotu wkładów, przez kraj poczynionych.“

To postanowienie przedstawia się również jako konsekwentne poprzednio wyrażonego warunku. — Każdy bowiem wkład — w znaczeniu prawniczém — jest przynależytością rzeczy głównéj. Kto tedy odzyskuje własność rzeczy głównéj, nabywa także własności przynależytości doń przywiązanéj. „Zuwachs“, jak go ustawa cywilna nazywa, — nabywa zatém tego, co jest z główną rzeczą połączone, co do niéj przyrosło. Wkłady porobione przez kraj, przypadają zatém w przypadku wspomnianym — jako przynależności rzeczy głównéj Towarzystwu gospodarskiemu już z mocy ustawy, — skąd wynika, że Towarzystwo nie jest obowiązane takowe krajowi oddać. Zresztą sam interes kraju wymaga, aby z własnością rzeczy głównéj wróciły do Towarzystwa także jéj przynależytości. Towarzystwo bowiem, nie mając żadnych funduszów, nie byłoby w możności zapłacić za te wkłady i utrzymać zakład. Możność istnienia i utrzymania zakładów naukowych, wymaga zatém, aby przynależytości t. j. wkłady, pozostały przy instytutach szkolnych i zostały przy Towarzystwie agronomiczném. Jestem więc przeciwny opuszczeniu tych słów i proszę, aby wysoka Izba raczyła zatrzymać ten ustęp cały tak, jak go Wydział krajowy proponuje.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód wnioski komisyi pod głosowanie z opuszczeniem słów według propozycyi p. ks. Krasickiego a potém pojedyńczo ustępy opuszczone. Proszę je odczytać.

Sprawozdawca p. Czaykowski. (czyta):

Jeżeliby zakłady naukowe w Dublanach przestały być zakładami krajowymi lub przestały być szkołami rolniczemi, albo jeżeliby szkoła gospodarstwa wiejskiego straciła cechę wyższego zakładu naukowego, wreszcie, jeżeliby Wydział krajowy z jakichbądź powodów przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad temi szkołami — natenczas wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa gospodarskiego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty. Przystąpimy do głosowania nad piérwszą częścią opuszczoną. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta): „lub też, jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu lub którejkolwiek z tych szkół“.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten jest przyjęty. — Przystępujemy do głosowania nad końcowym ustępem opuszczonym. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta): „a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w piérwszym ustępie wyliczonych bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść, (większość). Jest większość. Ustęp ten przyjęty. Przystępujemy do ustępu II. Przyczém będzie także traktowany i etat. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„II. Sejm zatwierdza przedłożony przez Wydział krajowy projekt etatu posad i płac nauczycieli przy krajowéj wyższéj szkole rolniczéj i krajowéj praktycznéj szkole parobków w Dublanach.

Etat

osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowéj wyższéj szkole rolniczéj i krajowéj praktycznéj szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach.“

P. Zyblikiewicz. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcę od czytania etatu.

Hr. Marszałek. Jest wniosek aby uwolnić sprawozdawcę od czytania etatu. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chcę uczynić jednę uwagę co do etatu Jedna nauka została pominiętą w etacie, która w téj chwili istnieje a nie widzę najmniejszego powodu do jéj usuwania. Jest to nauka tycząca się przepisów, odnoszących się do stosunków rolniczych i ustaw, tyczących się stosunków gminnych. Panowie nie zaprzeczycie, że wiadomość tych przepisów jest bardzo potrzebną dla tych, którzy naukę rolnictwa rozpowszechniać winni po wsiach. Nie czynię w tym względzie specyalnego wniosku, ale wyrażam tylko życzenie, które może i wysoka Izba podziela, ażeby i ta nauka, jako nadzwyczaj potrzebna i dotychczas istniejąca, uwzględnioną była.

(Niektórzy posłowie ruscy wychodzą z sali obrad).

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wykład przedmiotu o prawodawstwie wiejskiém, mianowicie o przepisach administracyjnych odnośnie do gospodarstwa wiejskiego nie został zwinięty, ale tylko nie wyznaczono w etacie na to osobnego docenta. Natomiast podwyższono w etacie nowym liczbę profesorów i dodano dwóch adjunktów, można będzie zatém łatwo wykład tego przedmiotu poruczyć jednemu z adjunktów lub profesorów albo téż dyrektorowi samemu, jeżeli do tego będzie ukwalifikowany. Gdyby bowiem ustanowiono dla tego przedmiotu nowego docenta, wówczas podniosłyby się o wiele koszta, gdyby tenże musiał jeździć ze Lwowa na wykłady do Dublan.

Miano tedy tylko oszczędność na względzie, ale nie chciano zwinąć i nie zwinięto wykładu wspomnianego przedmiotu.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem ustępu II. wraz z etatem, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp II. i etat przyjęte.

Teraz ustęp III.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„III. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na prowadzenie gospodarstwa rolnego w Dublanach. na rok 1876 kredyt do wysokości 3000 złt. w. a. skoro umowa z komitetem c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w myśl ustępu I. do skutku przyjdzie.“

Ten ustęp odpada w całości ponieważ upadł ustęp prowadzenia przez kraj gospodarstwa w Dublanach.

Hr. Marszałek. Wydział krajowy cofnął ten ustęp, więc nad nim głosować nie będziemy.

p. Abrahamowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

(J. E. hr. Namiestnik zajmuje krzesło poselskie).

Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos. **Ob. Al. LXXVI.**

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie z Alegatu LXXVI)

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krzyżanowski. Proszu o hołos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Krzyżanowski ma głos.

P. ks. Krzyżanowski. Ja dołżen wysokoj Pałati z hory oświdczyty, szczo ne jeśm protyw suszczestwowaniu szkoły sztuk krasnych w naszim kraju. Jak na szyreniju proswiszczenja, tak i na procwytaniju izjaszcznych iskustw, ne może meni ne załeżaty, meni ino chodyt o umiszczenie toj szkoły. Misto Krakiw maje mnoho takoho, czoho ne ma u nas we Lwowi. Krakiw maje połnyj uniwersytet (rozumiju tut fakultet medycyny), maje akademiju umijatnostej, choroszyi gabinety, biblioteki i innyi naukowyi zawedenia.

Szczoby zatim w Krakowi ino wse umiszczaty, a na Lwiw zabuwaty, na toje nijak ne mohu sohłosyty sia. Ja chotiwbym słusznosty dla oboch mist, chotiwbym ich naukowymy zakładamy w riw-

nej miri obdiłyty. Maje Krakiw akademiu umijatnostej, nechaj Lwiw maje szkołu sztuk krasnych.

Dalsze ide meni takoż o toje, szczoby szkoły wsiakoho roda, a zatom i szkoła sztuk krasnych, prynosyły pożytok, aby były czysłenno posiszczajemy, i uczennykom dostupnyi — a szkoła sztuk krasnych umiszczena w Krakowi, w otnoszeniju do wostocznoj Hałyczyny i do Bukowyny jest za dałeko oddałena, mnohym ne dostupna, ne maje dla toho toj frekwencyi, toho czysła uczenykiw, jakohoby po nej spodiwatysi wypadało. Szkoła taja ne jest osnowana dla bohatych, bo bohati mohut udatysi na nauku do Widnia, do Florencyi, a nawet do Rymu; ona jest założena dla kraju, a zatom i dla bidnych. A szczoby mnohym mohła byty dostupnoju, to powynna znachodyty sia w seredyni kraju w Lwowi, a nie w Krakowi, bo misto toje dałeko wid kraju oddałene. Na utworenie druhoji takoj szkoły sztuk krasnych w teperisznom krytycznom, finansowom położeniju ne majem sredstw, ot i na odnu szkołu tiażko nam staty, na kotoru żadaje komisja budżetowa, szczoby kraj czerez 33 lita po sim tysiaczy roczno dopłaczował. Z tych odże wzhladow jeśm za tom, szczoby toj predmet widosłaty do komisji edukacyjnoj, szczoby w pered nad tim zastanowyłaś, czy ne otwitnijsze i praktycznijsze by było tuju szkołu sztuk krasnych pomistyty wo Lwowi. Dla toho stawliaju slidujuszcze wnesenie (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika, przesyła się komisyi edukacyjnéj, ażeby projekt przeniesienia szkoły sztuk pięknych z Krakowa do Lwowa zbadała i jeszcze na bieżącéj sesyi sprawę zdała“.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. ks. Krzyżanowskiego do poparcia. Proszę go odczytać:

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika, przesyła się komisyi edukacyjnéj, ażeby projekt przeniesienia szkoły sztuk pięknych z Krakowa do Lwowa zbadała i jeszcze na bieżącéj sesyi sprawę zdała“.

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść. Jest dostatecznie poparty.

Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Majem teper jasne dokazatelstwo, szczo słowa wyskazanyi w poslidnoj debati czerez p. ks. Krasickoho ne były bez podstawy, szczo forytujeś zapadna czaśt kraju. Ja protiw szkoli ne budu howoryty, bo szkoła jest potribna, a nawet koneczna. Odnak żeby ne powtariaty wywodiw, kotory własne teper czułyśmy, ja sia stysło ohranyczu do storony finansowoj.

Tut wsehda czujem, szczo robymo mnoho dobra dla interesu kraju, szczo kraj robit dobri interesa — a to no pokazuje sia, szczo wsi robliat dobri interesa, ałe kraj nie.

Na protiw toho szczo nam tut komisja budżetowa proponuje, czuju sia w obowiazku pidnesty nijakiji uwahy.

Misto 5.000 na tuju szkołu dawaty tak, jak szczo roku dajemo, żełaje komisja budżetowa, żeby my tołko 33 lit płatyły po 7.000 t. j. o 2.000 bilsze jak do teper my sia obowiazały. Taja nadwyżka wynese za 33 lit 66.000 huld., a jesły wozmemo odsotki i odsotki od tich odsotok, to za 33 lit zaoszczadymo (!) kapitał w kruhłoj sumi 100.000 huld., tohdy tyi 100.000 huld. zabezpeczat nam na wiczni czasy datok, do kotoroho my sia zobowiazały bez naruszenia fonda krajewoho, bo jesły tylko 5% pryjmajem, to z toho kapitału 5.000 majem płatyty roczni toj akademii krakowskij na jej umiszczenie. Ne jest to tak dobre, jak w predłożeniu komisji budżetowoj nachodymo.

Jabym szcze iz innoho wzhladu oponowaw żełaniu komisji, a imenno uważaju, szczo jesły budet riszeno koneczno budowaty zdanie na szkołu krasnych iskustw w Krakowi, tohda uże z hory riszyły my, szczo taja szkoła koneczno tilko w Krakowi majet byty na toje by ja uże w interesi naszej stołyci ne prystał.

Kromi toho, jest w otczeti skazano, że misto daje plac. Toj plac może, ja ne pereczu, duże mnoho kosztowaty, a toj majet byty tylko dla mista Krakowa jako własnost łyszenyj. — To jest' ciłkom inna ricz, bo fond krajewyj maje ciłuju budowliu stawliaty, a z toho pływe zobowiazanie moralne, że ta szkoła ne maje byty wo Lwowi ino w Krakowi.

Ja zełaju tak jak p. ks. Kryżanowski, żeby mołodiż z całoj Hałyczyny odnosyła korystyi, imenno mołodiż bidna, bo inszyi mohut sia obrazowaty w podobnom zawedeniu za hranyciu. Lwiw jest stołyceju kraju, i jesłyby taja szkoła buła zawotowana wo Lwowi, kotoryj łeżyt w samoj seredyni kraju, to bułoby to z wełykoju polzu dla ciłoho kraju.

Dlatoho hadaju, szczo jesły taja budowlia ne bude postanowłena, szczoby Sojm uchwałył tak jak mynuwszoj sesyi tylko płatyty 5.000 huld. na czynsz do teperisznoho budynku. Czynsz ne bude duże wełyki, bo zdaje mi sia może zistaty w tim samim domu (a czynszy w Krakowi spały i sut menszyi jak 2 abo 3 lita peredtim.)

Kromi toho jeszcze odnu uwahu zrobliu. Sprawozdanie tak nam predstawlaje tyi riczy, szczo jesły my czerez 33 lit budemo po 7 tysiaczy dawaty, tohdy kraj spłatu zrobyt. Prawda, fundusz krajewy postawył szkołu, ałe jesły bude to jeho własnostiu, to treba bude reperowaty, administrowaty i to kosztom kraju. — Może nadto po 33 litach pokaże sia, że toj budynek bude za tisnyj i bude potreba nowy nakłady porobyty. – Dla toho moi hospodynowe, ja choczu kraj zabezpeczyty i pryłuczaju sia do wnesenia h. Kryżanowskoho. — Odnak słyby toj wnesok ne był pryniatyj, to stawliu ewentualnoje wnesenie do poriadku dnewnoho (brawo ze strony posłów ruskich).

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. K. Według wniosku komisyi nie będzie fundusz krajowy utrzymywał téj szkoły, lecz tylko przyczyni się datkiem do wybudowania téjże. Zapewne szanowny sprawozdawca odpowie na zarzuty tych panów, którzy twierdzą, że nie trzeba stawiać budynku, bo się przesądza przeniesieniu szkoły do Lwowa. Szanowny sprawozdawca jest prezydentem miasta Krakowa, więc możnaby mu zarzucić, że mówi stronniczo za Krakowem. Jednak ja jestem mieszkańcem Lwowa, a pomimo tego będę głosował za projektem komisyi. Naprzód dlatego, że Kraków ma tę szkołę już od lat kilkudziesięciu, że tam się znajdują artyści, którzy sobie zjednali sławę europejską i uznanie w całym świecie i ci nie zechcą przenieść się do Lwowa, nareszcie, że gdzie jest szkoła sztuk pięknych, tam powinny się znajdować także i wzory. Otóż po kościołach i gmachach w Krakowie znajdujemy takie wzory, ale we Lwowie ich nie znajdziemy Dlatego jestem za wnioskami komisyi zmierzającymi do wybudowania gmachu dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Parę słów dorzucę tym panom, którzy przemawiali przeciwko wnioskowi komisyi, którzy chyba sądzą,, że tu idzie o utrzymywanie szkoły i że ona będzie z funduszu krajowego utrzymywaną. Otóż tak nie jest. Szkoła ta założoną została w r. 1818 w Krakowie i utrzymywaną jest nie kosztem miasta Krakowa ale kosztem państwowym t. j. kosztem skarbu państwa. Nie jest to szkoła miejska, szkoła krajowa, ale to jest szkoła państwowa. Otóż szło o to, aby podźwignąć tę szkołę już istniejącą od r. 1818 w Krakowie. Rząd oświadczył gotowość podźwignięcia téj szkoły ale pod warunkiem, że będzie miała pomieszczenie. Otóż dziś na ten cel nie tylko kraj sam ofiary ponosi, przychodzi i miasto z ofiarą, daje plac, zaciąga pożyczkę na pokrycie kosztów budowy co nie jest małą rzeczą. Kraj przychodzi zaś z taką pomocą, że zamiast dawać 5000 złt. rocznie, które się zobowiązał dawać raz na zawsze, ma teraz dawać po 7000 złt. rocznie przez 33 lat na amortyzacyą pożyczki. Obydwaj panowie wnioskodawcy, skoro wyszli z tego założenia, że protegują sztuki piękne i szkołę taką uważają za pożyteczną do fatalnych doszli konkluzyi. Pragną oni rugować szkołę stamtąd, gdzie istnieje już od r. 1818, chcą ją chyba zdmuchnąć lub lokomotywą przenieść do Lwowa i tu ją usadowić. Zachodzi jednak pytanie, jakby ją tu umieścić. Musianoby rokować z gminą, gmina musiałaby dać plac a wątpię czyby o 7000 złt. rocznie się obeszło, bo gmina miasta Krakowa będzie musiała jeszcze dużo dodać.

Co do interesu, że fundusz krajowy nie szczególny zrobi interes materyalny, to rzeczywiście pieniądzmi licząc, nie robi interesu żadnego, a jeszcze 2000 złt. dodaje. Ale jeżeli fundusz krajowy 200.000 złt. rocznie płaci za ubogich chorych, to także nie robi materyalnego interesu, ale tylko popiera cele humanitarne, tak też i tu są cele wyższe t. j. podniesienie sztuki. Będzie wprawdzie fundusz krajowy płacił przez 33 lata po 7000 złt. rocznie na umorzenie kosztów budowy, ale będzie płacił na sztuki piękne. Interes pieniężny tu nie ma miejsca, ale interes moralny, pożyteczny.

Ograniczam się na tych kilku słowach i pro-

szę wysoką Izbę o odrzucenie tak wniosku przejścia do porządku dziennego jak i wniosku odroczenia.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Naprzód poddam pod głosowanie wniosek odraczający p. ks. Krzyżanowskiego, proszę go odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie umieszczenia krakowskiéj szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika przesyła się komisyi edukacyjnéj, ażeby projekt przeniesienia szkoły sztuk pięknych z Krakowa do Lwowa zbadała i jeszcze na bieżącéj sesyi sprawę zdała.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystąpimy do rozprawy specyalnéj.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek płacenia gminie miasta Krakowa przez lat 33 po 7.000 złt. rocznie na umorzenie kosztów budowy budynku na odpowiednie celowi umieszczenie szkoły sztuk pięknych i jéj kierownika, jeżeli gmina miasta Krakowa budynek w mowie będący kosztem co najmniéj 100.000 złt. w. a. wystawi“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„2. W roku, w którym fundusz krajowy wypłaci gminie na powyższe umorzenie piérwszą ratę 7.000 złt., ustaje obowiązek funduszu krajowego płacenia na umieszczenie szkoły kwoty 5.000 złt. rocznie, przez Sejm uchwałą z dnia 25. maja 1875 roku na fundusz krajowy przyjęty“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„3. Gdyby szkoła sztuk pięknych w Krakowie zwiniętą została, budynek, wystawić się mający, pozostanie własnością gminy miasta Krakowa, wszelako używany być musi na inne cele oświaty publicznéj, które gmina miasta Krakowa w porozumieniu z Reprezentacyą kraju oznaczy.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Skoro kraj stawliaje budynok, to maje prawo odnosyty koristy iz tak pożytocznoj instytucyi. To z prostoj konsekwencyi wypływajet, że wrazi jesły szkoła zistane znesena, to budynok maje zistaty własnostiju kraju, a ne mista, bo misto dało tolko plac, a oprócz toho misto samo maje lokal na dałeko bilsze koristy, jak daléj oddałene okołyci kraju.

Dlatoho stawliaju wnesenje iły poprawku, że jesły szkoła zistane znesena, to perechodyt budynok na własnist kraju, a ne na własnost' mista Krakowa.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Antoniewicza do poparcia. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W ustępie 3. zamiast słów: „zostanie własnością gminy miasta Krakowa“ — umieścić: „własnością kraju“.

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie toczy się bynajmniéj teraz sprawa o założenie w Krakowie szkoły sztuk pięknych, jakby kto mógł sądzić odczytawszy wniosek p. Antoniewicza, bo szkoła ta istnieje już w Krakowie od 58 lat, ale tylko o lepsze téjże istniejącéj szkoły umieszczenie w budynku odpowiednim.

Dotychczas fundusz krajowy płacił 5.000 złt. za wynajęcie na szkołę sztuk pięknych budynku nieodpowiedniego. Dziś przychodzi reprezentacya

miasta Krakowa i mówi: Zbuduję odpowiedni gmach na umieszczenie téj szkoły za 100.000 złt. a proszę, ażeby fundusz krajowy płacił w miejsce rocznego czynszu 5.000 złt. na wynajęcie lokalu, nieodpowiedniego 7.000 złt. rocznie za dobry lokal, ale płacił tylko przez 33 lat.; a choćby szkoła daleko dłużéj istniała, zajmować będzie ów budynek, zaś skarb krajowy nie będzie nic płacił za jéj pomieszczenie. Gdyby zaś szkoła sztuk pięknych wcześniéj istnieć przestała, Sejm wraz z reprezentacyą miasta Krąkowa postanowią, jaki zakład naukowy publiczny ma ten budynek zajmować. Budynek sam będzie własnością miasta Krakowa, który go zbuduje i ponosić tylko musi ciężar utrzymywania budynku.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

P. Zyblikiewicz, Nie mogę się zgodzić z poprawką p. Antoniewicza. Po piérwsze dlatego, że gdyby tak było, jak on powiada, że kraj buduje a miasto daje plac, to jabym sądził, że oboje powinni być współwłaścicielami, a w takim razie potrzebaby do poprawki p. Antoniewicza czynić nową poprawkę, że nie kraj wyłącznie, ale i kraj i miasto mają być właścicielami. Po drugie zaprowadziłoby to nas zbyt daleko. Tymczasem, jeżeli miasto zostaje właścicielem, to pod tym warunkiem, że mu nie wolno na inny cel tego budynku użyć, jak tylko na cele oświaty, które Reprezentacya kraju ustanowi. Nadto w tym razie spadają na miasto znaczne ciężary, bo z własnością domu są połączone koszta administracyi, koszta utrzymania, a ewentualnie nie może miasto tém rozporządzać dobrowolnie. Nie jest to więc wielkim dla miasta sukcesem, owszem tylko ambaras dla kraju się usuwa. Dlatego proszę, żeby wysoka Izba raczyła poprawkę p. Antoniewicza odrzucić.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam naprzód poprawkę p. Antoniewicza pod głosowanie. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W ustępie 3 zamiast słów „zostanie własnością gminy miasta Krakowa“, umieścić: „własnością kraju“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Teraz poddam wniosek komisyi pod głosowanie, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„3. Gdyby szkoła sztuk pięknych w Krakowie zwiniętą została, budynek, wystawić się mający, zostanie własnością gminy miasta Krakowa, wszejako używany być musi na inne cele oświaty publicznéj, które gmina miasta Krakowa w porozumieniu z Reprezentacyą kraju oznaczy.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Przystępujemy do ustępu 4.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„4. Szczegóły, jakichby wykonanie powyższych uchwał wymagało, ułoży w granicach powyższych zobowiązań Wydział krajowy w porozumieniu z gminą miasta Krakowa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„5. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zaniósł petycyą do Najjaśniejszego Pana o zorganizowanie i przyłączenie do szkoły sztuk pięknych w Krakowie szkoły rzeźbiarstwa.“

Jest to dodatek do uchwały Wydziału krajowego. Wydział krajowy nie wiedział wówczas, kiedy sprawozdanie drukował, jaka organizacya szkoły téj nastąpi. Reorganizacya teraz nastąpiła, szkoła składa się ze szkoły rysunków i szkoły malarstwa. Ważną to jest rzeczą, żeby szkoła zupełna składała się z trzech oddziałów a nie tylko dwóch. Wydział krajowy udał się więc o to do Rządu, ale dotychczas stanowcza nie zapadła decyzya. Dlatego proponujemy petycyą do Najjaśniejszego Pana a nie wezwanie do Rządu, bo szkoła została zreorganizowaną postanowieniem Najjaśniejszego Pana.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 5 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„6. Wydział krajowy uwiadomi gminę miasta Krakowa o powyższych uchwałach.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 6. przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Proszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj w przedmiocie robót wykonanych w gmachu szpitala krajowego we Lwowie w roku 1874 i 1875, tudzież o kredytach dodatkowych dla dalszych robót. Sprawozdawca p. Zuker ma głos.

Ob. Al. LXXVII.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Sprawozdawca p. Zuker (zaczyna czytać z Alegatu LXXVII).

P. Smolka. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Proszę szanownego sprawozdawcę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

„Raczy przeto wysoki Sejm uchwalić:

1) wyszczególnione powyżéj roboty przez Wydział krajowy w celu rekonstrukcyi i restauracyi gmachu szpitala powszechnego we Lwowie już zarządzone, zatwierdza się, a na pokrycie kosztów tych robót otwiera się na rok 1876 kredyt dodatkowy w kwocie 27.546 złt. 32 ct.

2) Na pokrycie kosztów robót wyżéj poszczególnionych w gmachu i obejściu szpitalném dopiero wykonać się mających udziela się na rok 1876 kredytu dodatkowego w ilości 6.988 złt. w. a. a wstawia się do budżetu na rok 1877 nadzwyczajnego wydatku 4.500 złt. w. a.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja uże skazałjem w toj wys. Pałati, że kontrola administracyjna je neobchodymo potribna. Dumaju, że i nastojaszczyj predmet debaty, takoż jasno i wyrazno za toju kontroleju promawlajet.

Widomo, szczo pered dwoma litamy uchwałył Sojm na żełanie Wydiłu krajewoho pidwyższyty hołownyi budynki szpitala o oden powerch i uchwałył znacznu kwotu na tyi roboty. Dumaju, szczo jesły Sojm uchwałył tak znacznu kwotu na jake bud' diło , to ricz je jasna, że Sojm maje prawo żełaty ewidencyi a ymenno, czy tak sia robyt, jak uchwałeno.

Dla toho i tut kontrola ludej fachowych skonstatowałaby, czy tak sia dije, jak dijaty sia powynno. Pozwołyt meni graf Marszałok, że tu pereczytaju ustup z aktiw Wydiłu krajewoho. Wydił krajewyj buł na tilko prezornyj a ymenno tohdasznyj referent poczt. p. Haller, że pered rozpoczatiem budowy zaprosył sobi ludej fachowych, aby ony dały swoje mninije o toj budowi. Tii fachowi muży usłuchały, prybuły i dały swoi uwahy do protokołu a ymenno uwahy, jak sia ta budowa maje prowadyty, jakii majut byty wikna, dweri i t. d. ałe wydko predwydiły tiji muży, szczo jesły budowa na dołhij czas bude sia roztiahała, to i koszta budut bilszyi. Dla toho w czetwertym punkti żełań tych fachowych mużej czytajem (czyta):

„Budowę rozłożyć na dwa lata — walenie ścian i rozszerzanie nie potrzebne, nie wyjmować belków i t. d.“

Toje sia ne stało, wałeno, budowano, naprawlano — i ne dywno, szczo pokazujutsia o mnoho bilszi koszta, jak hadano.

Otżeż komisya nicz ne mowyt, czy sprawdyła toje, czy istynno budowa sia odbywaje, jak uchwałeno i jak Wydił krajewyj i sprawozdatel postanowył. Bo sia obawlaju, szczo tu szczoś jenszoho nastupyło. Wprawdi buduje sia ta budowa ne wo własnym zarjadiałe w czasty we własnym zarjadi, to tilko ważnijszyi roboty majut buty czerez predprenymatelstwa budowanyi a meńszyi we własnym zarjadi. Kromi toho podnoszu, szczo taja kwota,

kotoruju komisya pomistyła, ne je koneczno wirna, bo znajdujem w rozłycznych rubrykach knyżok rachunkowych pozycyi, kasajuczyi sia toj budowy, i okazuje sia, szczo znaczno bilsze bude kosztowaty, jak komisya nam predstawlaje. Na prymir, aby sia operty na danych, je rubryka osibna w budżeti, „utrzymanie budowy“ i z toj rubryki zakupłeno materyały, belki, rury i t. d. a precin ne na utrymanie budowy — to jest budowa w połnim toho słowa znaczeniu!

Ne dywuju sia zatim, szczo taja pozycya znaczno je prekroczena. Obawlaju sia o tuju budowu kotoraja, Boh znaje, koły sia skińczyt — bo jeszcze kilka razy może pryjty Wydił krajewyj a po nym komisya budżetowa do otworenia nowoho kredytu. — Chtiłbym znaty, koły sia skinczyt taja budowa i skolko bude kosztowała. Preci pered budowoju buły jakiś plany i kosztorysy. Otżeż widomo, że tyi plany i kosztorysy o mnoho mensze preliminowały, jak wydało sia uże do nyni. Czomu tak sia stało, komisya ne każe.

Tym bilsze to żełanie chtiłbym pidnesty, bo tiji budowy pod uprawłeniem Wydiła krajewoho, jakoś neszczasno prowadiut sia. Oto w r. 1871 Sojm dozwołył Wydiłowy krajewomu kredyt na budowu prosektoryum. Majem 5 lit, a Sojm oficyalno jeszcze do nyni ne znaje, szczo sia budowało, za jaku kwotu, a preci należyt Sojmowi zdaty sprąwu za tuju budowu, kotoraja uże je ukinczena. Sojm prelimiaował 18.000 dla Wydiła krajewoho. Budowa kosztowała nad 22.000 i pry toj budowi muszu skazaty, na nekotoryi potreby do budowy wziato z jenszych rubryk, dla toho kosztowało prosektorium o mnoho bilsze, niż to mało kosztowaty. Dlaczoho ne predłożeno tocznoho sprawozdania i ne usprawedływyło sia tiji pozycji.

Kromi toho budowa ne je tak koneczne dobra, i tu takoż akta Wydiła krajewoho mohut daty najlipszyi dokazatelstwa, że ta budowa je najnużdennijsza, szczo materyały łychi, zamki kiepski, wikna ne prystajut, szczo w prosektoryum nema nawit' widpływu i kanału — że je fetor tak, iż ne daśt sia tomu zaradyty nijakoju desinfekcijeju!

Dlatoho żełałbym, aby toju sprawu po tak smutnych doświdczeniach inaksze traktowaty, aby żadaty, szczoby dalszi budowy czerez predprynymatelstwa buły prowadżenyi, bo budemo uchwalaty kredyta i kredyta i skińczyt sia to może na dwa tyżdny pered szczasnym sudom, Wyhladaje to dijstwytelno tak, jak opowidajut o sposobi postupowania budownyczych. — Jesły kto zawizwe budownyczoho, bo majet namirenie szczoś budowaty, tohda budownyczyj sia dywyt, czy maje on fond. Jesły maje fond, tohda budownyczyj każe, szczo mało bude kosztowaty, poneże nadije sia, szczo toj, jesły zabrakne, daśt bilsze, a jesły zobaczyt, że ne ma fonda, to umyślno postawyt wełyku rubryku, aby toho widstraszyty od budowy. Tak samo meni sia zdaje, że i kraj je w tim położeniu, bohatoho w fondy, że budownyczyj wydiaczy, iż kraj dysponuje wełykim fondom, predkładaje preliminar skromnyj, ałe w czasi budowy aż, postojanno wykazujet, o mnoho to bilsze potreba na dokończenie okazałoho zdania!

Jabym ne buł protywnyj toj uchwali, bo raz zaczynajuczy budowu, treba skińczyty, poneże mohłyby jeszcze bilszyi straty buty, ałe chtiłbym, i może poczt. sprawozdatel komisyi z tim by sia sohłasył, — aby buło postanowłeno, koły sia budowa skińczyt, jakij kredyt je potribnyj, abyśmo sumaryczne znały, jakij kredyt treba uchwałyty. Bo nam dałeko jenszu nadiju robyły, a jak pryjszło to pered Sojm, aby uchwałyty, no teper w jenszym świtli ricz taja sia nam predstawlaje (brawo).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcéj głosu nie żąda?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jesły pocztenyj człeń Wydiła krajewoho bude promawlaty, to ja sobi zasterehaju hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt)? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

(Hr. Marszałek obejmuje przewodniczenie).

Sprawozdawca p. Zuker. Poruszona przez szan. posła Antoniewicza domniemalna potrzeba obmyślenia kontroli administracyjnéj była już przedmiotem osobnego wniosku, który przed kilkoma dniami w wysokiéj Izbie upadł i dlatego mojém zdaniem téj sesyi nie może być ponownie traktowany, ani téż powtórnéj poddany dyskusyi. Na te

argumenta więc już przy innéj sposobności odparte zostały, nie mam potrzeby odpowiadać.

Co do saméj kwestyi, to przedewszystkiém pozwolę sobie przypomnieć, że uchwała pierwotna, którą wysoka Izba dozwoliła kredytu na tę budowę, stosownie do kosztorysów, wysokiéj Izbie wówczas przedłożonych, opiewała właściwie na sumę 68.629 złt. 53½ ct., jako wykazanego kosztu budowy, pierwotnie zamierzonéj, jednakże z doliczeniem 15% dodatku, który przypuszczano, że na nieprzewidziane nadkosztorysowe wydatki budowy okaże się potrzebnym. To przypuszczenie opierało się na tém doświadczeniu, że przy restauracyi budowli starych zawsze nadkosztorysowe roboty zdarzać się zwykły. Otóż to obliczenie ryczałtowego dodatku nie opierało się na pewnéj, ściśle obliczonéj podstawie cyfrowéj, tylko na przypuszczeniu, na rachunku prawdopodobieństwa, nie dziw więc, że ten rachunek nie dopisał, — a nie dopisał z dwóch przyczyn: raz, że okazała się potrzeba zarządzenia wielu robót koniecznych i pilnych, których pierwotnie żadną miarą przewidzieć nie można było, a powtóre robót potrzebnych i użytecznych, które ze względu, że restauracye inne były już w toku, wskazaném się okazało za jedną drogą zarządzić, bo ich odroczenie w przyszłości jeszcze większe funduszowi krajowemu byłoby przysporzyło wydatki. Te ważne względy gospodarskie powodowały Wydział krajowy, iż roboty te na własną odpowiedzialność zarządził, samodzielność taka tylko na pochwałę zasługuje. Roboty te po części były przedsiębrane w lokalnościach, zajmowanych dawniéj przez obłąkanych, które po ich opróżnieniu najrychléj urządzić należało dla chorych, żeby dalszy najem Höflicha na filię uczynić zbędnym. Tam we wielu miejscach ściany się zarysowały, sufity popękały i belki się pouginały, tak że już ze względów bezpieczeństwa zachodziła konieczność doraźnego naprawienia. Niemniéj zaszły też w całym systemie wodociągów bardzo znaczne uszkodzenia, tak, że technicy orzekli, iż przez zimę nie podobna pozostawić te rury w takim stanie, ponieważ muryby zawilgotniały i nie powetowane wynikłyby szkody. Były to więc roboty pilne, konieczne, i szanowny oponent zechce przyznać, że odroczenie ich było niemożliwém.

Co do robót użytecznych i potrzebnych, to wspomnę tylko niektóre najważniejsze. Nowe schody kamienne motywowane są tém, że cały budynek podzielono w kierunku pionowym na dwa oddziały, męski i żeński, że administracyą w środku budynku umieszczono, a zatém potrzeba było stworzyć komunikacyę bezpośrednią, przecinającą te dwa oddziały na dwie odrębne połowy, żadnéj styczności ze sobą nie mające, a wykonanie tych schodów z ciosu w szpitalu, ulegającym niebezpieczeństwu ognia zapewne dostatecznie jest usprawiedliwioném. Co do złączenia sal 2. piętra z korytarzami przez wyłamanie murów i przesklepienie arkad, to muszę zaliczyć przekształcenie to do najbardziéj pożytecznych, jakie mogło być obmyślane, bo wskutek tego przybyło i światła więcéj i powietrza, tych niezbędnych warunków uzdrowienia, a prócz tego przybyło i miejsca na kilkadziesiąt łóżek, co ze względu na wzmagający się przyrost chorych jest rzeczą bardzo pożądaną i stosunkowo nieznacznym kosztem osiągniętą. To samo się tyczy urządzenia nad kaplicą trzech magazynów, bo brak miejsca na skład rekwizytów szpitalnych był dotkliwym, a ruchomości, jakie każdy chory ze sobą przynosi, i które pozostają w szpitalu tak długo, dokąd chory nie wyzdrowieje i zakładu nie opuści, wymagały osobnego i bezpiecznego przechowania! Przerobienie szczytu północnego prawego skrzydła spowodowane było względami konstrukcyjnymi a mianowicie okolicznością, że gdy dach nowy jest płaski, dawny zaś był stromy, przeto koniecznie trzeba było przebudować ten szczyt, gdyż inaczéj mógł był runąć.

Umieszczenie rezerwoarów wodnych na poddaszu i uzupełnienie prądów i rur wodociągowych nareszcie jest usprawiedliwione względami zdrowotnymi i ogniowo-policyjnymi. Zdaje mi się, że mogę na tych uwagach poprzestać, nie wdaję się przeto w dalsze szczegóły, żeby cierpliwości wysokiéj Izby na próbę nie narażać.

(Hr. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne.)

Komisya wszystko kolejno badała, nad każdym szczegółem się zastanawiała i przyszła do przekonania, które w jéj sprawozdaniu znalazło wyraz, że zarządzone przez Wydział krajowy roboty przyczynią się znacznie do lepszego i odpowiedniejszego celowi urządzenia szpitala, a zatém należy je uznać za usprawiedliwione. Że zaś przy samém planowaniu wydatki te nie były przewidziane, o to Wydziału krajowego winić nie możemy, bo te potrzeby dopiéro w trakcie budowy się okazały.

Z tych tedy powodów trwam przy wniosku komisyi i pozwalam sobie zalecić go wysokiéj Izbie do przyjęcia. (Brawo). Na zarzuty co do prosektoryum, odpowiadać nie będę, bo ta kwestya nie jest przedmiotem niniejszego sprawozdania, w związku z takowém nie zostaje i ani przez sprawozdawcę

ani przez komisyą nie była rozpatrywaną. (Brawo, wesołość).

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

„1. Wyszczególnione powyżéj roboty, przez Wydział krajowy w celu rekonstrukcyi i restauracyi gmachu szpitala powszechnego we Lwowie już zarządzone, zatwierdza się, a na pokrycie kosztów tych robót otwiera się na rok 1876 kredyt dodatkowy w kwocie 27.546 złt 32 ct.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. W protokołach posiedzeń Sejmu krajowego, tudzież w intymacyach do Wydziału krajowego umieszcza się nietylko uchwały, lecz także i alegata powołane w uchwałach. Gdyby obecnie piérwszy ustęp tak pozostał, jak jest, poniósłby fundusz krajowy niepotrzebne koszta, gdyż całe sprawozdanie musiałoby być przedrukowaném w protokole.

Przeto prosiłbym, aby hr. Marszałek poddał najpiérw ten piérwszy ustęp bez słów „wyszczególnione powyżéj“ pod głosowanie. W ten sposób tak w protokole posiedzeń jak i w intymacie do Wydzialu krajowego nie trzeba będzie drukować całego sprawozdania. Jest to poprawka czysto stylistyczna.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda?

Sprawozdawca p. Zuker. Zgadzam się z wnioskiem p. Jasińskiego.

Hr. Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca zgodził się z wnioskiem p. Jasińskiego, to proszę odczytać ten piérwszy ustęp tak, jak teraz będzie brzmiał.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Roboty, przez Wydział krajowy w celu rekonstrukcyi i restauracyi gmachu szpitala powszechnego we Lwowie już zarządzone, zatwierdza się, a na pokrycie kosztów tych robót otwiera się na rok 1876. kredyt dodatkowy w kwocie 27.546 złt. 32 ct.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zuker. Tu znowu opuszcza się słowa: „wyżéj poszczególnionych“ (czyta):

„2. Na pokrycie kosztów robót w gmachu i obejściu szpitalném dopiéro wykonać się mających, udziela się na r. 1876 kredytu dodatkowego w ilości 6.988 złt. w. a. a wstawia się do budżetu na r. 1877. nadzwyczajnego wydatku 4.500 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ ta uchwała składa się z dwóch ustępów, wnoszę, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Odraczam posiedzenie do godziny 4téj po południu.

(Posiedzenie odroczone o godzinie 2giéj po południu.)

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 5téj po południu.

Ze strony c. k. Rządu: Wiel. Herman Löbl, c. k. Radca Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Jedna petycya została wniesioną. P. Sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„244. Gmina Tatarskie przez p. Kowalskiego o zapomogę z powodu wylewu rzéki Stryj w celu uchronienia brzegów.“

Hr. Marszałek. Petycya ta zostanie odesłaną do komisyi kultury krajowéj

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Z odosłaniem toj petycyi do komisyi kultury krajewoj sohłaszaju sia, prosyłbym odnak, daby było preporuczeno tojże komisyi, aby w tom predmeti chotiła porozumity sia z komisju budżetowoju i aby jeszcze w toj sesyi predłożyła swoje sprawozdanie pid obrady Wysokoj Pałaty.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby co do téj petycyi komisya kultury krajowéj porozumiała się z komisyą budżetową, i aby jeszcze na téj sesyi przedłożoném było sprawozdanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, wniosek ten jest przyjęty.

Komisarz rządowy p. Löbl. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy, p. Löbl. Na odnym iz poślidnych zasidanyj wysokoho Sojma krajowoho wnesena zistała czerez czestnoho posła Andrejewskoho i towarysziw interpelacya do komisarya prawytelstwonnoho dotyczna powziatoj na poślidnoj sesyi wysokoho Sojma krajewoho uchwały wzywajuszczoj wysokie prawytelstwo o jak najskorszu reformu w dorozi konstytucyjnoj ustawy z dnia (9) dewiatoho Awhusta 1854 hoda, o skilko takowaja odnosytsia do postupowania sudowoho w dłach spadkowych syrotyńskich, i zapytujuczy: 1) w jakim stadjum nachodytsia taja sprawa teper i 2) jaka jest nadija na uspiszne załahodżenie toj sprawy. Na tuju interpelacyju maju czest widpowisty, czczo Namistnyczestwo predłożyło pomianutuju uchwału wysokoho Sojma krajewoho dnia 22. Julia mynuwszoha hoda wysokoj Ministeryi, na czczo odnakoż do seho czasu ne otrymało żadnoj widpowidy.

Na zasidaniu wysokoho Sojma krajewoho z dnia 28. Marta seho hoda wnesena zistała czeréz czetnoho posła Hryhorja Szaszkiewicza i towarysziw interpelacya do c. k. komisarj prawytelstwennoho, w kotoroj czestnyj interpelanty na pidstawi dat izyatych iz sprawozdania krajowoj Rady szkolnoj o stani wospytania pubłycznoho w roci szkolnom $187^4/_5$ wykazujut, czczo nasuprotyw artykułu III ustawy krajéwoj z dnia 22. Junia 1867 roku — uczeno w bilsze niż 1000 odnoklasowych szkołach narodnych o wykładowom jazyci ruskom, takoż jazyka polskoho i stawlajut w kińcy zapytanie: Czy izwistno wysokomu prawytelstwu, czczo opredilenia artykułu III ustawy krajewoj z dnia 22. Junia 1867 roku w ruskich szkołach ne ispołniajutsia, no zło upotreblajutsia?

Czy izwistno wysokomu Prawytelstwu, czczo utisniaje sia mołodeż w ruskich szkołach czerez nauku polskoho jazyka?

Czy i czczo dumajet wysokoje Prawytelstwo zarjadyty, czczoby powahu naruszenoj ustawy w ruskich szkołach wozstanowyty pohladam, czczo do pedagogii krajewoju Radoju szkolnoju wyskazanym, daty zakonnoje naprawłenie, jak i pryczyny do sprawedływych żałob ruskoho żytelstwa po powodu polonizowania ruskich ditej usunuty?

Na tuju interpelacyu maju czest widwityty: Na pidstawi ustawy krajewoj z dnia 22. Junia 1867 roku o jazyci wykładowym w szkołach narodnych i seredných, wydanyj zistał istynno plan nauki w szkołach narodnych, kotoryj czczo do nauki druhoho jazyka krajewoho postanawlaje: „Nauka „druhoho jazyka krajewoho (polskoho iły ruskoho) „jest predmetom obowiazkowym w miscewościach „o narodnosty miszanoj pid wzhladom jazyka“.

Pomianutyj plan nauki zistał zatwerdżenyj reskryptom pana Ministra proświszczenia z dnia 22. Septembrja 1875 hoda do czysła 8.337.

Hde otże zachodiat usłowia wyż pomianutyi, tam uczytsia mołodeż szkolna oboch jazykiw, a że tyi czerez wysokoju Ministerju zatwerdżenyi usłowia istynno uwzhladniajesia, o sém świdczyt samaja interpelacya, pryznajuczy. czczo w 85. szkołach ikluczno tilko jazyk ruskij uprawlaje sia.

Obszczym i dałekim jest właściam szkolnym stremłenie polonizowania szkił. a jesły w zastosowaniu wyż pomianutych ustaw i prypysiw i w wostocznoj czasty kraju kromi jazyka ruskoho uczat takoż jazyka polskoho, to nauka taja może dla mołodeży buty tilko korystnoju, obznajamlajuczy jeju z bukwamy łatyńskimi.

Zamityty tu szcze jeśm dołżen, szczo uwaha pidnesena w interpelacyi, jakoby krajewa Rada szkolna w rozporjadżeniu z dnia 29. Julia 1872 hoda czysło 3.552 preporuczyła, szczoby jazyk polskij w czysto ruskich szkołach był prepodawanyj — ne jest zo wsim słuszna, poneże druha alinea toho rozporjadżenia stanowyt dosłowno: „Sama już ustawa o językach krajowych w szkołach tutejszych wskazuje najwyraźniéj, jaki zakres przyznać należy nauce języka krajowego“.

Otże z toho okazuje sia, szczo rozporjadżenie to odnosyt sia łysz do tych szkił, w kotorych po mysły zakona nauka jazyka polskoho powynnu buty predmetom obowiazkowym.

Na jedném z ostatnich posiedzeń, wniósł poseł hr. Rey i towarzysze interpelacyą do komisarza rządowego zapytując, na jakiéj podstawie c. k. krajowa Dyrekcya poczt zamierza ograniczyć obieg wozów pocztowych między Krakowem, Nowym Targiem i Szczawnicą? oraz z jakich przyczyn bezpośrednia cyrkulacya wozowéj poczty z Krakowa przez Nowy Targ do stacyi kolei żelaznéj koszycko-bogumińskiéj w Popradzie na Węgrzech i napowrót do tego czasu zaprowadzoną nie została?

Sprawa obiegu wozów pocztowych między Krakowem, Nowym Targiem a Szczawnicą zostaje w ścisłym związku z otwarciem ruchu na kolei tarnowsko-leluchowskiéj. Wątpić nie można, że z otwarciem ruchu na przestrzeni wyż wspomnianéj, znaczna część gości kąpielowych i turystów, zwiedzających Szczawnicę i okolice karpackie, w znaczniejszéj liczbie niż dotąd korzystać będzie z kolei, a tém samém zmniejszy się liczba tych osób, które wyłącznie dotąd z poczty korzystają.

W czasie zeszłorocznéj pory kąpielowéj w Szczawnicy urządzono pocztę między Krakowem a Szczawnicą w ten sposób, iż na téj przestrzeni kursowała codzień między Krakowem a Szczawnicą i Szczawnicą a Krakowem poczta osobowa a raczéj szybkowozowa o dwóch wozach, w których 7 a względnie 8 podróżujących pomieścić było można. Ze względu na bliskie otwarcie ruchu kolei tarnowsko-leluchowskiéj zamierza krajowa Dyrekcya poczt działając pod naciskiem zaoszczędzenia, ograniczyć obieg wozów pocztowych między Krakowem a Szczawnicą, a to w ten sposób, że tak nadal jak dotąd będzie odchodzić codziennie poczta osobowa tak z Szczawnicy jak i z Krakowa, jednak o jednym wczie, w którym 3 a względnie 4 podróżnych pomieszczenie znajdzie.

Poczta osobowa i szybko wozowa nie przynosi Rządowi żadnego dochodu, owszem wykazuje zawsze i wszędzie znaczny niedobór, to samo ma miejsce z pocztą, krążącą między Szczawnicą a Krakowem.

Zmniejszenie obiegu poczty, jakie zamierza Dyrekcya poczt, nie przyniesie publiczności, zwłaszcza wobec ruchu kolejowego, znacznego uszczerbku, a zaoszczędzenia, jakie stąd urosną, posłużą do uposażenia 10ciu lub też więcéj urzędów pocztowych, niezbędnie potrzebnych w kraju naszym.

Co do drugiéj kwestyi, to jest z jakich przyczyn bezpośrednia cyrkulacya wozowéj poczty z Krakowa przez Nowy Targ do stacyi kolei żelaznéj koszycko-bogumińskiéj w Popradzie na Węgrzech i napowrót do tego czasu zaprowadzoną nie została — to zauważyć należy przedewszystkiém, że takie połączenie może nastąpić tylko w porozumieniu z Ministerstwem węgierskiém. Otóż wątpić nie można, że rokowania podobne nie przyniosłyby pożądanego rezultatu, albowiem dotychczasowa praktyka wykazuje, ze jest owszem tendencya zaniechania takich komunikacyi, które już obecnie istnieją i tak zaniechano komunikacyą na Duklę do Węgier. Również zaniechano komunikacyą, prowadzącą ze Stryja na Skole do Munkacza, a w ostatnich dniach poruszono myśl, czyby nie należało zaniechać komunikacyą między Delatynem a Szegetem.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczek zwrotnych na budowę szkół początkomych w 1876 roku. Sprawozdawcą jest p. Smarzewski. **Ob. Al. LXXVIII.**

P. Smarznwski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta sprawozdanie z alegatu LXXVIII).

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. P. sprawozdawca go odczyta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się c. k. Radę szkolną krajową do wydatkowania w ciągu budżetowego roku 1876 zaoszczędzeń, w ciagu tegoż roku w rubryce 1. preliminarza krajowego funduszu szkolnego uzyskać się mających, na zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi budżetowéj, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W związku z tym przedmiotem jest petycya gminy Buczacza do l. 415 o udzielenie 5.000 złt. jako zasiłku na

wybudowanie szkoły. Po téj uchwale, która Radzie szkolnéj dozwala większymi funduszami dysponować, jak można się było spodziewać z początkiem roku, komisya budżetowa wnosi, aby tę petycyą odstąpić Radzie szkolnéj krajowéj za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa do załatwienia.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o wniosku Wydziału krajowego względem udzielenia szpitalowi św. Zofii dla ubogich dzieci we Lwowie pożyczki 10.000 złt. w. a. Sprawozdawcą jest p. Wodzicki.

Ob. Al. LXXIX.

P. Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu LXXIX.)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Towarzystwu szpitala ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie ma być z funduszu krajowego udzieloną bezprocentowa pożyczka w kwocie 10.000 złt. w. a.

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia pożyczki téj 10.000 złt., skoro się przekona, że fundusze, na budowę zebrane, wraz z sumą, wypożyczyć się mającą, na wykończenie wystarczą i budowa tak postąpi, że wyrówna wartością sumie pożyczki rzeczonéj.

Pożyczka ta ma być zahipotekowaną na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istniećby przestał, albo gdyby zawrzeć się mająca ugoda o przyjmowanie ze szpitala głównego we Lwowie pewnéj ilości dzieci do leczenia w szpitalu towarzystwa nie przyszła do skutku.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rokowania z towarzystwem szpitala dla ubogich dzieci u św. Zofii we Lwowie w celu zawarcia ugody, o przyjęcie od szpitala głównego obowiązku leczenia pewnéj ilości dzieci, w szpitalu tym leczyć się mających za umówionem wynagrodzeniem.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym prosył o wyjasnenie. w jakich ratach i w jakom czasi pożyczka maje byty spłaczenoju.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki. W wniosku jest powiedziano wyraźnie, że to jest pożyczka bezprocentowa i bezzwrotna; zwrotna tylko w takim razie, gdyby szpital zamierzonemu celowi przestał odpowiadać.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przychodzimy do rozprawy szczegółowéj.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Towarzystwu szpitala ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie ma być z funduszu krajowego udzieloną bezprocentowa pożyczka w kwocie 10.000 złt. w. a.

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia pożyczki téj 10.000 złt., skoro się przekona, że fundusze, na budowę zebrane, wraz z sumą, wypożyczyć się mającą, na wykończenie szpitala wystarczą i budowa tak postąpi, że wyrówna wartością sumie pożyczki rzeczonéj.

Pożyczka ta ma być zahipotekowaną na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istniećby przestał, albo gdyby zawrzeć się mająca ugoda o przyjmowanie ze szpitala głównego we Lwowie pewnéj ilości dzieci do leczenia w szpitalu towarzystwa nie przyszła do skutku“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta):

„II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rokowania z towarzystwem szpitala dla ubogich dzieci

u św. Zofii we Lwowie w celu zawarcia ugody, o przyjęcie od szpitala głównego obowiązku leczenia pewnéj ilości dzieci w szpitalu tym leczyć się mających za umówioném wynagrodzeniem".

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

P. Smolka. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest w trzeciém czytaniu przyjętą.

Ob. Al. LXXX. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży gmachu ad St. Nicolaum. Sprawozdawca p. Jasiński Alexander

Poseł Jasiński ma głos.

Sprawozdawca p. Alexander Jasiński (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu LXXX.).

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Alexander Jasiński Wniosek ten składa się z dwóch ustępów, lecz powinien się składać z jednego, a do drugiego ustępu dodać należy słowo „i" (czyta):

„Wysoki Sejm raczy:

przyzwolić na sprzedaż realności ad St. Nicolaum, należących do fundacyi konwiktowych, za cenę kupna 220.000 złt. w. a. c. k. Rządowi imieniem funduszu naukowego pod warunkami, przez Wydział krajowy ces. król. Namiestnictwu odezwą z dnia 14. września 1875 l. 21.556 oznajmionymi, z dodatkiem, że należytość rządową od przeniesienia własności, kupujący w całości uiścić ma i upoważnić Wydział krajowy do zawarcia kontraktu kupna i sprzedaży".

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Ob. Al. LXXXI. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o petycyi miasta Krakowa względem uwolnienia go od składania 4% podatków na fundusz szkolny okręgowy i o petycyi miasta Lwowa o zmianę ustawy szkolnéj. Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll.

Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca dr. Zoll (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu LXXXI).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawazdawcę od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca dr. Zoll (czyta daléj).

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Alexander Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Alexander Jasiński. Ze sprawozdania komisyi edukacyjnéj, w któréj umieszczone są zmiany w ustawie szkolnéj, o jakie prosiła gmina miasta Lwowa, przekonać się może wysoka Izba, że gmina miasta Lwowa nie zamierzała zająć żadnego uprzywilejowanego stanowiska i nie dążyła też do uszczuplenia praw Rady szkolnéj krajowéj lub okręgowéj.

Art. I. projektu gminy miasta Lwowa dąży tylko do zmiany takich postanowień, które do Lwowa żadnego nie mają zastosowania. Cytowane bowiem w tym artykule artykuły ustawy szkolnéj, obecnie obowiązującéj, dotyczą obowiązku tworzenia osobnych funduszów szkolnych miejscowych i okręgowych. Według art. 27., obecnie obowiązującéj ustawy szkolnéj, w mieście Lwowie, które dla siebie stanowi okręg szkolny, nie ma osobnego funduszu szkolnego miejscowego i okręgowego, lecz fundusz szkolny miejscowy jest oraz funduszem

szkolnym okręgowym. Otóż gmina miasta Lwowa chciała przez proponowany art. I. uchylić wszystkie te postanowienia obowiązującéj ustawy, które do tworzenia tych funduszów się odnoszą, a jak mówię, do miasta Lwowa żadnego zastosowania nie mają.

Art. II. zawiera postanowienia wyjęte z obecnie obowiązującéj ustawy szkolnéj, i nie mieści w sobie nic nowego.

Art. IV. dąży do uproszczenia manipulacyi. Ja pojmuję, że tam, gdzie do jednego okręgu szkolnego należy więcéj gmin, ustanawia się osobny fundusz okręgowy, osobne kasy na ten fundusz okręgowy, że administracya zupełnie odrębna jest niezbędnie potrzebną, już dlatego, że fundusze te stanowią własność całego okręgu, a zatém wszystkich gmin, do tego okręgu należących. Rzecz całkiem inaczéj przedstawia się w mieście takiém, które dla siebie stanowi okręg. Tutaj wedle mego zdania zupełnie nie potrzeba takiego osobnego funduszu szkolnego, osobliwie tak jak w mieście Lwowie, gdzie miasto żadnéj nie pobiera subwencyi, tylko ze swoich funduszów wszystko płaci.

Nie mogę rozumieć ustępu komisyi edukacyjnéj, w którym powiada że (czyta):

„Ustawa szkolna zmierzała do utworzenia osobnych funduszów szkolnych miejscowych i okręgowych. aby takowe niezawisłymi były od wszelkich wypadków, któreby inne fundusze miejskie trafiać mogły i aby wyłącznie użytymi były na cele szkolne“ (mówi):

Nie mogę rozumieć, jak komisya ten ustęp zastosowuje do miasta Lwowa. Jakkolwiek bowiem nie przewiduję takiego wypadku, to jednak, gdyby istotnie taki wypadek zaszedł, któryby pochłonął fundusz miejski, to z pewnością nie ocalałby i fundusz szkolny, chociażby osobno był administrowany. Przyznaję, że ta strona jest więcéj formalna, albowiem art 20. obowiązującéj obecnie ustawy szkolnéj stanowi, że kasowość i rachunki załatwia kasa gminna, jeżeli ją do tego wezwie rada szkolna okręgowa. Otóż to właśnie stało się w mieście Lwowie. Zresztą mogę tu przytoczyć, że we Lwowie fundusz szkolny stanowi faktycznie, osobny fundusz, budżetem miejskim ściśle określony i tym funduszem nie zawiaduje Magistrat, tylko rada szkolna okręgowa. Wszystkie płace nauczycieli, wszystkie należytości nie bywają asygnowane przez Magistrat, tylko przez radę szkolną okręgową, i w tym względzie więc wymogom ustawy obowiązującéj zupełnie zadość się stało. Chodziło tylko w petycyi miasta Lwowa o to, aby to jaśniéj ustawą określone zostało.

Przystępuję do art. III., który jest większéj wagi, to jest, że koszta opłacania i utrzymywania nauczycieli i nauczycielek ponosi gmina miasta Lwowa tylko do wysokości 12% dodatków do podatków bezpośrednich. — Z tém żądaniem gminy miasta Lwowa łączy się także petycya miasta Krakowa, która także dąży do orzeczenia, że jest obowiązaną dawać na płacę nauczycieli tylko kwotę wyrównywującą 12% dodatków do podatków bezpośrednich. Reprezentacya gminy miasta Lwowa tłumaczy już obecnie obowiązującą ustawę szkolną tak, że wedle téj ustawy nie jest obowiązaną jak tylko do wysokości 12% dodatków do podatków, przyczyniać się do płac nauczycieli. Przyznaję, że i ja tak tę ustawę tłómaczę, a to na mocy art. 18 ustawy szkolnéj, który opiewa tak (czyta):

„Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego wymienione w artykule 15. a), b), c), (t. j. dochody z majątku szkolnego, ofiary i kary pieniężne) nie wystarczają na opłacanie nauczycieli, obowiązane są gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 12% podatków bezpośrednich w gminie opłacanych a obszar dworski aż do wysokości 4% podatków bezpośrednich z obszarów opłacanych i t. d. Otóż w gminie miasta Lwowa nie ma obszarów dworskich. Sądzę więc, że wedle tego art. 18. gmina miasta Lwowa obowiązaną jest do ponoszenia kosztów utrzymania nauczycieli tylko do wysokości 12% dodatków do podatków bezpośrednich. Komisya edukacyjna powołuje się na art. 28. ustawy obowiązującéj. Ten artykuł jednak do miasta Lwowa zastosować się nie da, odnosi on się tylko do takich okręgów, do których więcéj gmin należy. Opiewa on bowiem (czyta):

„Do zasiłków na rzecz pojedyńczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego, ma fundusz szkolny okręgowy dopiéro wtenczas prawo, jeżeli powiat, dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do niego ogół dodatków przynajmniéj 4% podatków bezpośrednich wynoszący.“

Zresztą przyznaję, że to jest tylko tłómaczenie ustawy, a tak, tłómaczenie moje jak i tłómaczenie komisyi edukacyjnéj znajdzie swoich zwolenników. Nie chcę więc nużyć wysokiéj Izby roz-

prawą jurydyczną i przechodzę do dalszych wywodów sprawozdania komisyi. Tłómaczenie ustawy szkolnéj, jakie nam daje komisya edukacyjna, zdaje się trafiać jednakowo tak gminę miasta Lwowa, jak i gminę miasta Krakowa, bo nad petycyami obudwu gmin przechodzi komisya do porządku dziennego, mówię, że zdaje się trafiać jednakowo, bo proszę się przypatrzyć, jak komisya edukacyjna przeprowadza swe rozumowanie w tym względzie. Komisya edukacyjna twierdzi, że tak gmina miasta Krakowa jak i Lwowa na mocy cytowanych artykułów 18 i 28 ustawy szkolnéj są obowiązane jak wszystkie inne okręgi szkolne konkurować do płacy nauczycieli do wysokości 16% dodatków do podatków bezpośrednich. Ale ledwie, że komisya edukacyjna to przytoczyła, zaraz w tym samym ustępie twierdzi daléj, że (czyta):

„zataić jednak nie może, iż przez bezwzględne polecenie a względnie przyjęcie wniosku rzeczonego gminie miasta Krakowa wielką wyrządzonoby krzywdę.“

Otóż zwracam uwagę wysokiéj Izby, że komisya edukacyjna poleca bezwzględnie tylko przejście do porządku dziennego nad petycyą miasta Lwowa, ale nie może Izbie polecić, aby bezwzględnie przeszła do porządku dziennego nad petycyą gminy miasta Krakowa. Twierdzi daléj komisya edukacyjna, że uwolnienie gmin od ewentualnego płacenia 4% (czyta):

„Nadawałoby im wobec wszystkich innych gmin stanowisko uprzywilejowane i sprawiłoby niczém nieuzasadniony wyłom w ustawie szkolnéj, czego komisya edukacyjna ze swojéj strony zalecać nie może“.

Twierdzi także, że ponieważ gmina miasta Krakowa przyjęła na siebie ciężar utrzymania jedynéj dotąd na cały kraj 8 klasowéj szkoły żeńskiéj, a późniéj Rada szkolna krajowa odmówiła subwencyi i zniesiono opłaty szkolne, ponieważ gmina miasta Krakowa stawia kosztowną szkołę, ponieważ ustawa szkolna, jak komisya sądzi, ogromne ciężary w szczególności na gminę miasta Krakowa nakłada, przeto powinno się dla miasta Krakowa przyznać stałą subwencyą 5000 złt. z funduszów szkolnych. Ja bardzo przepraszam szanowną komisyą edukacyjną, nie mam najmniejszego zamiaru ubliżenia komukolwiek, jednak nie mogę dopatrzyć takiego związku w tém rozumowaniu, któryby mnie do téj konkluzyi doprowadził, do któréj szanowna komisya doszła w swoim wniosku. Przyznaję, że gmina miasta Krakowa stosunkowo większe ponosi wydatki na szkoły ludowe. Przyznaję, że gmina miasta Krakowa utworzyła szkołę wydziałową żeńską, która we Lwowie jeszcze nie istnieje, któréj utworzenie jednak już radzie szkolnéj okręgowéj przekazaném zostało, przyznaję, że przy założeniu téj szkoły, liczyło miasto Kraków na stałą subwencyą. Mimo to sądzę, że z tego tylko taka konkluzya wyprowadzić się da, że jeżeli gmina miasta Krakowa więcéj wydaje, to prędzéj dosięgnie kwoty 16% dodatków do podatków i dostanie subwencyą z funduszu krajowego. Jeżeli gmina miasta Krakowa przekroczyła już przy płacach nauczycieli kwotę 16% dodatków do podatków bezpośrednich, natenczas tę sumę, o którą ta kwota przewyższoną została, czy to 5000 czy 10,000 złt. wynosić będzie, otrzyma z funduszu krajowego bez żadnéj osobnéj uchwały wtenczas, gdy gmina miasta Lwowa, jeżeli na płacę nauczycieli kwotę 16% dodatków do podatków przewyższającéj uiszczać nie będzie, żadnéj subwencyi nie otrzyma z funduszu krajowego.

Komisya edukacyjna przechodzi do porządku dziennego nad petycyą gminy miasta Krakowa o uwolnienie jéj od opłaty 4% dodatków, o któréj właśnie mówi art. 28. ust. szkoln. Ależ II. ustęp wniosku komisyi czyni znowu zadość téj petycyi i wprowadza inną drogą to, co w I. ustępie wniosku odmówiono, bo przyznaje gminie miasta Krakowa subwencyą stałą 5000 złt. a to właśnie może stanowić owe 4%. Nie chcę wyrazić niechęci, ani powoduję się zazdrością wobec gminy miasta Krakowa, bo chociaż przynależny do miasta Lwowa i z tą gminą ściślejszymi połączony węzły, to przecież jako Polak kocham miasto Kraków i zawsze cieszyć się będę z rozwoju jego, — ale przeczytawszy sprawozdanie nie mogłem mu w żaden sposób przyznać słuszności. Jeżeli komisya edukacyjna wnosić będzie o jakąś subwencyą, o którąby miasto Kraków dla szkół prosiło, wykazawszy tego potrzebę, z pewnością za subwencyą głosować będę. Ze sprawozdania nie widzę, aby gmina miasta Krakowa prosiła o jakąś subwencyą, szanowna komisya zdaje się postąpiła ex offo i przyznaje stałą subwencyą 5000 złt. rocznie.

Komisya orzekając, że trzeba uiszczać płacę nauczycieli 16% dodatków do podatków bezpośrednich tak w gminie miasta Krakowa jak i Lwowa, chciała, pominąwszy gminę miasta Lwowa, przyjść w inny sposób gminie miasta Krakowa w pomoc.

Przeciw takiemu wyjątkowemu traktowaniu jednego miasta muszę przemawiać, a nie widzę w obowiązującéj ustawie szkolnéj żadnego ustępu, któryby specyalnie na miasto Kraków jakiekolwiek odrębne nakładał ciężary, nieuzasadnione jest więc twierdzenie komisyi, że ustawa szkolna jakieś ogromne na miasto Kraków nakłada ciężary. Wspomniałem o tém, że gmina miasta Krakowa może stosunkowo większe ponosi koszta na utrzymanie nauczycieli, jak miasto Lwów. Pozwoli mi wysoka Izba, że w tym względzie muszę dotknąć sprawozdania Rady szkolnéj krajowéj o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1874/5. Znajduję tu bowiem ustęp, który specyalnie poświęcony jest szkołom gminy miasta Lwowa a na mylnych opiera się datach. Jeden z szanownych posłów powoływał się już na ten ustęp, a może być, że ustęp ten wpłynął także niekorzystnie na komisyą edukacyjną, bo jeżeli to, co tu jest powiedziane, prawdziwémby było, to słuszny zarzut mógłby trafić gminę miasta Lwowa. Będę się starał wyrazić się bardzo krótko, proszę jednak wys. Izbę o cokolwiek cierpliwości. Na str. 6. tegoż sprawozdania w uwadze umieszczonéj, jak mówię, specyalnie do Lwowa, czytamy jak następuje (czyta):

„Na płace nauczycielskie wydano zeszłego roku we Lwowie 66,516 złt. w. a. Połowę tych szkół lwowskich utrzymuje miasto, a resztę utrzymują rozmaite korporacye i fundusz szkolny krajowy. Na płace nauczycielskie wydał fundusz szkolny krajowy zeszłego roku we Lwowie 5830; gmina izraelicka 13,936; gmina ewangelicka 2300; kolej Karola Ludwika 3960, a pp. Benedyktynki łacińskie 420, razem więc 26.426 złt. Strąciwszy tę kwotę od sumy powyższéj, pozostanie 40.070 złt. w. a., które miasto daje ze swéj strony na płace nauczycielskie.“

Po przeczytaniu tego, każdemu w oczy wpadnie, dlaczego Rada szkolna krajowa, chcąc obliczyć, wiele gmina miasta Lwowa wydaje na płace nauczycielskie, szła tą drogą, że powiedziała, wiele wynoszą płace w całym Lwowie, potém odciągnęła, co płacą pojedyńcze korporacye lub fundusz krajowy, a dopiéro stąd wnioskuje; a zatém resztę płaci gmina miasta Lwowa. Wszakże Rada szkolna ma najdokładniejsze wykazy płac, więc mogła bez takiego okolenia wprost powiedzieć, wiele gmina miasta Lwowa płaci. Otóż te daty przez Radę szkolną krajową przytoczone, są mylne. Mam w ręku sprawozdanie urzędowe Izby obrachunkowéj miejskiéj, z którego okazuje się, że gmina miasta Lwowa wypłaciła faktycznie w 10. szkołach etatowych we Lwowie na płace nauczycieli i nauczycielek 46,560 złt. Do tego doliczyć wypada szkołę wzorową umieszczoną w ratuszu, na nowy etat do dziś dnia nie przeniesioną. Otóż fundusz szkolny krajowy płaci na tę szkołę 1500 złt., a gmina miasta Lwowa płaci 2988 złt., to znaczy drugi raz tyle, co fundusz krajowy. To są płace nauczycieli w czynnéj służbie zostających, — więc kwota ta oczywiście do płacy nauczycieli szkół ludowych wliczoną być musi. Zatém na płace nauczycieli i nauczycielek wydaje gmina miasta Lwowa rzeczywiście 49,548 złt. w. a. a nie 40.070 złt.

Nie dosyć na tém, bo i inne szkoły, które tu powołuje Rada szkolna krajowa, są subwencyonowane przez gminę miasta Lwowa na opłacanie nauczycieli i nauczycielek. I tak daje gmina miasta Lwowa: dla szkoły u pp. Benedyktynek ormiańskich 752 złt., dla szkoły u pp. Benedyktynek łacińskich 1680 złt., dla szkoły posp. ewangelickiéj 500 złt. — razem 2932 złt., a są to subwencye na opłacanie nauczycieli szkół ludowych stojących pod zarządem rady szkolnéj okręgowéj, więc także do płac nauczycielskich wliczone być mają. Zatém wynosi kwota na płace nauczycieli szkół etatowych lub subwencyonowanych przez gminę miasta Lwowa uiszczana razem 52,480 złt. Sumę tę, jak już przytoczyłem podaje Rada szkolna na 40,070 złt.

Daléj czytam w tém sprawozdaniu Rady szkolnéj krajowéj (czyta):

„Ponieważ kwota ta mało co jest większą nad $^1/_3$ tego, co wynoszą 12% dodatki do podatków stałych, które we Lwowie obliczono na 975.374 złt., należy się spodziewać, że reprezentacya miejska i td.“

Otóż i to zestawienie jest mylne. Mam tutaj wykaz urzędowy departamentu rachunkowego c. k. krajowéj Dyrekcyi skarbu z 27 marca 1876. Rada szkolna krajowa widać przyjęła tu ryczałt opłaconych podatków we Lwowie, przepomniała widać, że według §. 91. statutu dla miasta Lwowa, nie może miasto Lwów pobierać dodatków do podatków bezpośrednich od urzędników i sług Dworu, Państwa, kraju, gminy, zakładów krajowych i gminnych, nauczycieli publicznych i t. d. Wedle tego urzędowego wykazu wynosi we Lwowie w r. 1875 podatek gruntowy 3.459 złt. 53 kr., domowo czynszowy 481.010 złt. 94 kr. — razem więc 484.470 złt. 47. cnt. Cóż od tego potrącić wypada, jeżeli chcemy obliczyć dodatki do podatków bezpośrednich, jakieby, gdyby rozpisane zostały, do kasy

miejskiéj wpłynąć mogły? Potrącić najpierw trzeba $^1/_3$ ordynaryum czyli $^1/_4$ jako dodatek, albowiem dodatków od dodatków nie pobiera się. Odtrąciwszy tę sumę t. j. 121.117 złt. 61 ct. pozostaje 363.352 złt. Podatek zarobkowy wynosi 52.375 złt. 11 kr., podatek dochodowy 389.856 złt. 21 kr. Z tego podatku dochodowego także nie wszystkie dodatki mogłyby wpłynąć do kasy miejskiéj, albowiem znajdują się tu podatki przez koléj Karola Ludwika w kwocie 213.605 złt. 50 kr., przez koléj północną Ferdynanda, jakoteż przez lwowsko-czerniowiecko-jaską w kwocie 88.725 złt. 21 kr. opłacane. Na mocy ustawy z dnia 8 maja 1869 l. 61 Dz. u. p. także i od tych podatków nie można pobierać dodatków na cele miasta, albowiem ta ustawa stanowi, że tylko wedle obszaru jaki koléj w kraju przerzyna, podatek opłacany być ma, zaś kolej północna przez Lwów nie przechodzi, a wedle powołanéj ustawy podatek krajowy płaci się we Lwowie, jako w stołecznem mieście kraju, który owa kolej także przerzyna.

I koléj Karola Ludwika i lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj do opłacania dodatku na cele gminy miasta Lwowa pociągać nie można, chybaby tylko za taką przestrzeń, należącą do miasta Lwowa, jaką owe koleje przerzynają, co nadzwyczaj mało wynosi. Podatki więc, od których dodatki na cele gminy miasta Lwowa pobierać można, wynoszą sumę 503.353 złt.

Licząc tylko to, co gmina płaci nauczycielom szkół etatowych, i szkoły wzorowéj w ratuszu wynosi ono 9·85% dodatków do podatków, a wliczywszy do tego subwencye także dla innych szkół ludowych na płace nauczycieli uiszczane, opłaca Lwów już obecnie 10·43% dodatku do podatków. Tymczasem według wykazu Rady szkolnéj okręgowéj wypada, że gmina płaci tylko 4%. Daty, które przedstawiłem, czerpałom z aktów urzędowych.

Nie mogę także pominąć, że Rada szkolna krajowa ze statystycznych dat r. 1869 wnosi, że obecnie we Lwowie jest 3.406 dzieci w wieku obowiązanym do uczęszczania do szkoły, o których jednak Rada szkolna nie wie, czy pobierają jaką naukę. Wiadomo jest ogólnie, że w mieście Lwowie w bardzo wielu domach dzieci będące w wieku, w którym obowiązane są do uczęszczania do szkoły, wychowują się w domu i znaczna część dzieci dopiero w starszym wieku posyłana bywa do szkoły, mianowicie do szkół średnich, dziewczęta zaś najczęściéj kończą edukacyą w domu rodzicielskim lub w konwiktach prywatnych. Ja zaręczyć mogę, że nie zdarzył się we Lwowie ani jeden wypadek, aby jakie dziecko, chcące uczęszczać do szkoły ludowéj, nie zostało umieszczone i wszędzie, gdzie liczba dzieci przenosiła zwykłą liczbę oznaczoną dla jednéj klasy, tworzono klasy równorzędne, brak więc szkoły we Lwowie nigdy uczuć się nie dał.

Mogę wys. Izbie przytoczyć z budżetu miasta Lwowa, że wydatek tegoż miasta na cele szkolne, mianowicie na subwencyonowanie innych zakładów i szkół średnich wynosi wyłącznie z wydatkami na szkoły ludowe razem 83.845 złt. Przyznacie panowie, że to jest poważna suma. A nadmienić muszę także, że gmina miasta Lwowa stawia gmach kosztem 300.000 złt., na pomieszczenie gimnazyum i szkoły realnéj, a zatém dla szkół średnich, do których utrzymania gmina nie jest obowiązana.

Może mi kto zarzucić, dlaczegoż gmina popiera takie zakłady, do popierania których nie jest obowiązana. Niezawodnie, — lecz wys. Izba zechce to tém usprawiedliwić, że gmina m. Lwowa wtenczas, kiedy wyłącznie język niemiecki w szkołach był zaprowadzony i nie było ani jednéj szkoły średniéj, w którejby uczono w języku polskim, ofiarowała się swoim kosztem utrzymywać szkołę, jeżeli Rząd pozwoli, aby w niéj odbywały się wykłady w języku polskim. Od tego czasu datuje się ten obowiązek gminy, a spodziewam się, że zarzut znajdzie usprawiedliwienie na korzyść gminy miasta Lwowa.

Zastrzegam się, że przez to, co powiedziałem, nie chciałem ubliżyć powadze Rady szkolnéj krajowéj, przypuszczam tylko, że jeden z członków téjże władzy może ze zbytecznéj gorliwości, uwagę tę, krzywdzącą gminę miasta Lwowa w sprawozdaniu umieścił. Chciałem sprostować mylnie przytoczone daty.

Wracam do wniosku komisyi edukacyjnéj, mianowicie do drugiego ustępu wniosku, w którym komisya proponuje stałą subwencyą dla gminy miasta Krakowa w kwocie 5.000 złt. rocznie. Przemawiałem przeciw temu jedynie w poczuciu słuszności, a pod wrażeniem, jakie we mnie wywołane zostało sprawozdaniem komisyi edukacyjnéj. Nie czynię z méj strony żadnych wniosków, oświadczam tylko, że przeciw temu drugiemu ustępowi wniosku komisyi edukacyjnéj głosować będę.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Prosiłem o głos przeciwko wnioskom komisyi, mianowicie przeciw drugiemu ustępowi tego wniosku, jednakże proszę nie przesądzać z tego oświadczenia, jakobym przemawiał przeciwko udzieleniu miastu Krakowowi subwencyi potrzebnéj na utrzymanie szkoły. Moje zarzuty są więcéj formalnéj natury, a to z tego powodu, że przez sposób udzielenia subwencyi przez komisyą proponowany, miasto zamiast korzyści szkodę ponieść może.

Ale nietylko tę okoliczność mam na oku, lecz także obawiam się, że przyjęcie takiego wyjątku od ogólnych zasad, może pociągnąć dalsze niepożądane konsekwencye, jako prejudykat upoważniając inne gminy do żądania odstępstwa od ustawy.

Muszę tu zauważyć, że według zwyczaju parlamentarnego, nie wolno komisyi czynić bez specyalnego upoważnienia Sejmu od żądania petentów zupełnie różniące się wnioski, t. j. przedkładać od siebie samoistne wnioski.

Przedmiotem rozpraw może być tylko petycya miasta Krakowa o uwolnienie od 4% dodatku od podatków dla funduszu szkolnego miejscowego — o tém żądaniu jedynie powinna była komisya zdać sprawę. Dalsze jest przekroczeniem kompetencyi.

Zanim przystąpię do innych wywodów, muszę sprostować niektóre fakta przez komisyą naprowadzone. Twierdzi komisya, że Kraków jest jedyném miastem, które posiada szkołę wydziałową żeńską, tymczasem Stanisławów, równie posiada podobną szkołę. Podnosi komisya jako zasługę, że Kraków założył szkołę wydziałową żeńską. — Lecz nie jest to zasługą, ale wykonaniem ustawą postanowionego obowiązku. Ustawa szkolna nie zna wydziałowych szkół żeńskich lub męskich, tylko wogóle szkołę wydziałową, która przyjmować winna uczniów męskich i żeńskich, jak się zgłaszają, a jeżeli są uczniowie obojéj płci — to rozdzielać ma ich na paralelne klasy według płci.

Istnienie szkoły realnéj w Krakowie odciąga chłopców od szkoły wydziałowéj i dlatego na teraz nie okazuje się potrzeba otworzenia klas dla chłopców. Daléj muszę nadmienić, iż odwołanie się na dawniejsze rokowania z Radą szkolną krajową i obietnicą téjże udzielenia dla téj szkoły rocznéj subwencyi, niemniéj na dawniejszy statut dla téj szkoły ułożony, nie uzasadnia zupełnie wniosku komisyi — ponieważ działo się to przed wejściem w życie ustawy szkolnéj, która zaprowadza wolność nauki, znosi więc wszelkie opłaty szkolne w szkołach ludowych, do których liczy się szkoła wydziałowa, a któréj utworzenie przy okazującéj się jéj potrzebie, jest obowiązkiem gminy, wypływającym z przymusu szkolnego do zaprowadzenia i utrzymywania potrzebnych szkół ludowych, i przymusu dla rodziców posyłania dzieci do tych szkół. — Art. 39 zaś znosi wszelkie z funduszu szkolnego udzielane zaliczki.

Przystępuje do meritum rzeczy. Według mego przekonania miasto Kraków jako okręg szkolny, nie byłby obowiązany płacić 4% dodatków do podatków, albowiem zupełnie podzielam rozumowanie mego poprzednika, który opiera się na ostatnim ustępie art. 27. i art. 28. ustawy szkolnéj.

Jednakże postanowienia ustawy o 12% dodatku do podatków dla funduszu miejscowego, jakoteż o 4% dodatku do funduszu okręgowego nie odnoszą się zupełnie do miasta Lwowa, ani też Krakowa.

Do tych miast odnosi się drugi ustęp art. 19, który postanawia (czyta):

„Co do tych miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania Wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czy jaki zasiłek ma im być przeznaczony z funduszu szkolnego okręgowego, lub z funduszu szkolnego krajowego".

Wobec ogólnéj zasady, wyrażonéj stanowczo w artykule 14., że obowiązek zakładania szkół ciąży wobec art. 18., zawierającego postanowienie, ile gmina i obszar dworski wnosić mają do miejscowego funduszu szkolnego na płace nauczycieli, nareszcie wobec orzeczenia piérwszego ustępu art. 19., kiedy Rada miejscowa szkolna żądać może zasiłku z funduszu okręgowego lub krajowego, musi powołany drugi ustęp art. 19 uważany być jako kategorycznie ustanowiony wyjątek, według którego obowiązek miasta Lwowa i Krakowa, zupełnie nie jest ograniczony jedynie na dodatek od podatków, opłacany w pewnéj procentowo oznaczonéj wysokości.

Miasta te mogą jednakże również na podstawie tego samego postanowienia wrazie, gdyby obowiązek utrzymywania szkół był za ciężki dla nich,

żądać subwencyi, którąby Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu Wydziału kraj. wyznaczała.

Otóż zasiłek ten mógłby wypaść większy lub mniejszy tak, iż mimo, że gminy wiejskie opłacałyby na szkołę maximum 12% dodatku do podatków, te 12 procent dla miast mogłyby stanowić minimum. Oznaczenie stopy wydatków miast na szkołę zawisło od orzeczenia Rady szkolnéj okręgowéj względnie krajowéj.

Uwzględnienie potrzeby zasiłku dla miast następuje w sposób art. 38 wskazany; więc miasto, żądające zasiłku, ma się udać do Rady okręgowéj, względnie krajowéj. Ta droga jest otwarta miastom Lwów i Kraków, one nie potrzebują wstawienia się komisyi edukacyjnéj — żadnéj excepcyi, żadnego przywileju! — Miasto Kraków postępując drogą prawidłową nie 5.000 złt. ale i więcéj według okoliczności sprawdzonych dostać może zasiłku.

Najmniéj zgadza się z zasadą szkolnictwa naszego i ustawy szkolnéj dotowanie pojedynczéj szkoły ludowéj z funduszu krajowego, który i tak dotuje fundusz szkolny, o ile jego potrzeby nie mogą być pokryte miejscowymi funduszami szkolnymi.

Wniosek komisyi edukacyjnéj jest więc nie tylko przeciw prawidłom parlamentarnym ale i przeciw ustawom, których przestrzeganie byłoby może najbliższém zadaniem téj komisyi.

W ogóle sprawy pieniężne powinny przechodzić przez komisyą budżetową na rubrykę „zasiłków dla gmin.“ Z natury swéj subwencya musi stosować się do potrzeby, a ponieważ potrzeby są zmienne, i w pojęciu subwencyi jest już ograniczenie jéj stałości, więc nie pojmuję, dlaczego jest we wniosku komisyi powiedziane „stała subwencya“.

Skoro ta sprawa nie przyszła drogą właściwą przy budżecie funduszu szkolnego, lecz przychodzi tu jako odrębne żądanie, więc żądanie to może się odnosić jedynie do funduszu krajowego. Według moich wywodów na żaden wypadek nie może być fundusz szkolny obarczony taką stałą subwencyą, bo ustawa szkolna podobnych stałych subwencyi nieznа, ale dopuszcza subwencye według potrzeby.

Z téj zasady wychodząc i opierając się na ustawie szkolnéj nie mogę głosować za drugim wnioskiem komisyi edukacyjnéj.

W końcu muszę jeszcze coś nadmienić o odwołaniu się do téj okoliczności, że w Krakowie dużo dzieci obcych uczęszcza do szkoły. Sądzę, że argument ten z poważnego miejsca wypowiedziany, nie może być milczeniem pominięty. Ustawa nasza szkolna nie czyni różnicy między swoimi a obcymi, tylko powiada o dzieciach w wieku obowiązującym rodziców do posyłania dzieci do szkoły, i powiada daléj, że dzieci muszą być przyjęte do szkoły. Ustawa szkolna nie zna żadnego wykluczenia od przyjęcia do publicznéj szkoły.

Zresztą sądzę, że jeżeliby to było argumentem ze względów kosztów trafnym, to ta okoliczność, że Kraków jest odwiedzany przez obcych, przez zamożnych, którzy dają mieszkańcom zarobek, musiałaby być również uważaną za ciężar dla miasta, a to powinnoby tych natrętów wydalać. Tymczasem sądzę, że Kraków kontent jest że ma gości, którzy go odwiedzają, zostawiają tam swoje dochody i przyczyniają się do dobrobytu mieszkańców.

Z tych przytoczonych powodów nie widzę uszczerbku dla miasta Krakowa, jeżeli odmówimy mu żądanéj przez komisyą subwencyi, wszakże i bez podobnéj uchwały wys. Sejmu pobrał z funduszu szkolnego w tym roku szkolnym — względnie z końcem r. 1875, 11.300 złt.

P. Majer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Proszę panów, są tu dwa punkta, które dobrze rozróżnić potrzeba: piérwszy mianowicie rozbiera, do jakiéj wysokości w stosunku do podatków obowiązane są ponosić opłaty szkolne te miasta, które są zarazem okręgami naukowymi. Co się tyczy tego, dało się słyszeć tak w téj wys. Izbie, jak i w komisyi edukacyjnéj, że ustawa nie jest tu dość jasną i może być na jednę i na drugą stronę tłumaczoną. Jest to zapewne wada, wszakże nie téj tylko ustawy, ale wielu innych, inaczéj bowiem nie byłyby potrzebne owe liczne komentarze i dodatkowe wyjaśnienia. Skoro zaś są wątpliwości, to nikomu za złe brać nie można, jeśli tak je sobie tłumaczy, jak mu przekonanie każe. Nic więc dziwnego, że i w gronie komisyi słyszeć się dały rozmaite zdania, przeważném oczywiście było to, według którego uchwalono wniosek, przedmiotem obrad będący. Gdyby nie to, że już w komisyi inne miałem przekonanie, i że dlatego, chociaż mam zaszczyt być jéj przewodniczącym, w podpisaniu sprawozdania wyręczył mię czci godny zastępca, nie śmiałbym zabierać głosu. Skłania mię do tego rozprawa tutaj zawiązana, a mianowicie potrzeba wyjaśnienia,

jakim sposobem drugi punkt sprawozdania i wniosków komisyi, wiąże się z jéj wnioskiem co do wysokości opłat na potrzeby szkolne.

Przy naradach komisyi byłem zdania, że gminy takie, jak Kraków i Lwów nie więcéj jak 12% bezpośrednich podatków ponosić powinny na cele szkolne. Były więc w komisyi zdania obu miastom przychylne, i gdyby przekonanie, że tłumaczenie takie jest wprost ustawie przeciwne, nie było zyskało przewagi, komisya nie byłaby miała potrzeby dodawania ustępu drugiego. W takim razie i ja nie miałbym zgoła pretensyi do tego, ażeby wobec tego Kraków miał otrzymać osobną subwencyą; w zakresie bowiem wydatków, tegorocznym budżetem objętych, jeszcze mogłaby opędzić gmina nakład odpowiedni proponowanéj subwencyi.

Wszakże w razie podwyższenia opłat szkolnych jeszcze o 4% podatków, już zadosyćuczynienie temu stałoby się niepodobném.

Aż dotąd, t. j. co do stopy opłat na potrzeby szkolne, komisya również zapatrywała się na Lwów i na Kraków, projektuje też nad petycyami obu tych miast zarówno przejść do porządku dziennego.

Odtąd wszelako zachodzi okoliczność wyłącznie dotycząca Krakowa, mianowicie przyznanie mu subwencyi na zasadzie ogromnéj różnicy w ciężarze, jaki Lwów i Kraków ponoszą stosunkowo na szkoły, czego uwzględnić poprzedni mowcy nie chcieli. Stąd wynikło, że stawiając te dwa miasta na równi, uważali za pokrzywdzenie Lwowa, iż komisya proponuje jakąś subwencyą dla samego Krakowa.

Już to dziś nad Krakowem świéci jakaś nieprzyjazna gwiazda; rano dało się słyszeć, że trzeba stamtąd przeszczepić do Lwowa akademię sztuk pięknych, chociaż nie zwrócono na to uwagi, że ona nie spadła tam z deszczem, ale miała grunt, z którego wyrosła. Teraz znów występuje, niepowiem, jakaś niechęć, ponieważ wierzę dobremu sercu poprzedniego mowcy, i życzliwości, jaką objawił dla Krakowa, ale bądź co bądź, występuje nieprzychylne zdanie, które mogłoby upoważniać do wniosku o pewnym odcieniu zawiści.

Jeżeli komisya, wychodząc z téj zasady, iż pod względem stosunku opłat na szkoły, na 12% podatków poprzestać nie można, nie przychyliła się w téj mierze do petycyi miasta Krakowa i Lwowa, to przyznała ona zarazem, że jeśli w Krakowie nie tylko 12 ale i 14% jeszcze nie wystarcza; to pochodzi to stąd, iż utrzymuje on tyle i takich szkół, do jakich wedle ustawy nie byłby obowiązany.

Dopóki niedomagano się od miasta należytości wyższéj od téj, jaka nie bez wysilenia, dobrowolnie jednak w budżecie swoim zamieszczało, nie miało ono powodu skarżenia się na jego uciążliwość; gdy jednak wniosek komisyi każe się domyślać, że dotychczasowa opłata 4% podatków podnieść by się musiała, to oczywiście pozycya bardzo się odmienia; co bowiem Kraków mógł przyjąć na siebie, przy jakim takim zasiłku z funduszu krajowego, i czego też dokonywał przy dotychczasowym stosunku opłaty szkolnéj, do bezpośrednich podatków, tego dokonaćby nie mógł, gdyby stosunek ten jeszcze podwyższyć wypadło.

Komisya zatém znalazła się w téj alternatywie, żeby albo nie wymagać od Krakowa dodatku 4% a przy pomocy funduszu krajowego szkolnego zachować wszystkie tamże istniejące szkoły; albo téż domaganiem się rzeczonego dodatku, zmusić Kraków do zamknięcia tych szkół, które utrzymuje nad obowiązek, wynikający z ustawy.

Otóż nie mogąc, zdaniem większości, uwalniać gminy Krakowa od obowiązku dodatku 4% uznając zaś za rzecz bardzo niewłaściwą, żeby przywodzić miasto do zniesienia kilku szkół, które dotąd nie bez wysilenia dobrowolnie założyło i utrzymywało, komisya godząc trudności, postanowiła we wniosku swoim przyjść mu w pomoc tym sposobem, żeby na jednę ze szkół nadobowiązkowych, dotąd w całym kraju jedyną, żądać od funduszu krajowego skromnego zasiłku.

Tak tedy myli się poseł Gniewosz, utrzymując, że nie ma związku między wnioskiem komisyi a petycyą Krakowa. Nie dosyć też zdaje się być obeznanym ze stosunkami, o które tu idzie.

Szkoła ta ma swój statut, zatwierdzony przez odpowiednie władze; ustawa nowa, przyjęła ją pod wnrunkami, jakie tam istniały. Poddając krytyce uwagę w sprawozdaniu komisyi, p. Gniewosz mówił, że szkoła publiczna nie może wykluczać uczniów w gminie zamieszkałych. Tak jest, pamiętam dobrze ustawę, bo sam byłem przy jéj układaniu, zgadzam się też na to zupełnie, że kto mieszka w gminie, ten musi być przyjęty do szkół, jakie utrzymywać winna; śmiałbym się tylko zapytać, co rozumieć o tych, którzy nie mieszkają w Krakowie, ale dochodzą tamże z sąsiednich gmin, Pod-

górza, Zwierzyńca, Nowéj wsi, Prądnika i t. p.? Oni nie mieszkają w Krakowie, ale cóż im przeszkadza przejść mostem przez Wisłę, lubienne rogatki, aby w Krakowie korzystać z dobrze urządzonéj szkoły. Są to więc dzieci z innéj gminy, które tam uczęszczają, a których sama ludzkość nie pozwala wykluczać i wątpię, abyście i pp. do tego dążyli, do czego jednak według przysłowia: „według stawu grobla“, przyjśćby musiało ostatecznie. Na zasadzie statutu téj szkoły Rada szkolna udzielała jéj zasiłek, do czego téż i kraj przykładał się osobno. Tymczasem szkoła się rozszerzała, przybywały klasy spółrzędne, tak że i owe zasiłki jeszcze nie wystarczały; gmina jednak robiła, co mogła, żeby uczynić zadosyć z każdym rokiem rosnącym potrzebom. Gdyby atoli wydatek na szkoły miał być jeszcze powiększonym 4%-ym dodatkiem, gdyby ciężar ten nowy niebył jéj zmniejszony zasiłkiem krajowym na tę przynajmniéj szkołę, która jest po za zakresem obowiązku i największego wymaga nakładu; to znalazłoby się w konieczności, albo zamknąć tę szkołę zupełnie, albo też zmniejszyć wogóle liczbę szkół pospolitych. Jeżeli bowiem wykluczy wszystkie dzieci, które są przynależne do innych gmin, w takim razie 3 szkoły bezpiecznie mogą być zamknięte. Kraków jednakże nie chciałby do tego doprowadzić, bo jego tradycya czego innego wymaga, któréj gdy chce zostać wiernym, tego mu pp. za złe nie weźmiecie.

Że zaś Kraków łoży na edukacyą niemal więcéj, jakby powinien w stosunku do swoich dochodów, dowodem tego są cyfry.

Jakoż, jeśli się nie mylę, wydatki na samych nauczycieli wynoszą w Krakowie 52.000 rocznie, a zatém niemal tyle, ile w porównaniu z Krakowem w nierównie zamożniejszéj stolicy kraju. Wszakże nie koniec na tém, jest to bowiem wydatek na samych nauczycieli, dodawszy zaś do tego nakład na wszelkie inne potrzeby szkolne, wypadnie z tego przeszło 70.000.

Cóż więc dziwnego, że porównywując to z całą sumą dochodów, Kraków, a z nim i komisya edukacyjna, skwapliwie ogląda się za pomocą. Jeśli pp. uczynicie temu zadosyć, uczynicie zadosyć słuszności. Gdybyście zatém nie uznali za możliwe uwolnić Kraków od dodatku z tytułu funduszu okręgowego, to przyjdźcie mu w pomoc w sposób, zalecony przez komisyą edukacyjną. Czyli ta pomoc ma iść z funduszu Rady szkolnéj krajowéj, czy z osobnéj subwencyi, to już od pp. zależy. O to tylko upraszam, abyście pp. rzeczy nie doprowadzili do tego, iżby Kraków musiał zamknąć kilka z tych szkół, które dotąd utrzymuje. W interesie nietylko własnym, ale całéj okolicy proszę zastanowić się nad tém i według tego wydać swoje orzeczenie. Popieram zatem wniosek komisyi o zasiłek z funduszu Rady szkolnej krajowéj, ewentualnie zaś, gdyby ten fundusz nie zdawał się odpowiednim, wnoszę o udzielenie subwencyi w ogóle z funduszów krajowych.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz K. Zarzut posła Gniewosza więcéj odnosi się do formalności jak do rzeczy saméj. Gdybyśmy szli za tłumaczeniem ustawy p. Gniewosza, t. j. gdybyśmy podzielali jego zdanie, że Kraków nie jest obowiązany oprócz 12% z podatków bezpośrednich dodawać jeszcze na szkoły ludowe 4%, to wtedy przypadałoby Krakowowi dać jeszcze więcéj subwencyi jak tych 5000 złt., które wniosek komisyi chce przyznać. Komisya jednak nie zgadza się z zapatrywaniem p. Gniewosza względem obowiązku opłacania tych procentów.

Nie mogę podzielać zdania p. Gniewosza, jakoby komisya nie mogła stawiać wniosku o subwencyę 5000 złt. w załatwieniu téj petycyi; a mnie się zdaje, że ona mogła to uczynić, i my możemy uchwalić tę subwencyą bez odesłania do komisyi budżetowéj i bez odraczania téj sprawy. Sądzę, że nie tylko posłowie krakowscy mogą przemawiać i głosować za taką subwencyą, ale i inni, którzy, nie mają na oku miejscowego interesu. Żadne inne miasto tyle dla umiejętności i szkół nie robi, co Kraków, a zatém już z tego względu zasługuje Kraków na specyalne względy. Takiéj szkoły żeńskiéj, jak tu jest opisana krakowska, nie ma w kraju drugiéj. Gdyby niektórym szanownym posłom to słowo „stała roczna subwencya“ zawadzało, to można we wniosku słowo „stała“ opuścić.

Z tych powodów zgadzam się z punktem 2. wniosku komisyi z opuszczeniem słowa „stała“.

P. Madeyski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Petycya miasta Lwowa weszła na moje ręce. Znam jéj treść dokładnie i sądziłem, że poda ona sposobność komisyi edukacyjnéj do zostanowienia się, ażali ustawy szkolne z r.

1873., które wtenczas, kiedy były uchwalane, miały przeważnie na oku szkoły po wsiach, mogą mieć jasne zastosowanie w miastach jak Lwów i Kraków, które odrębne tworzą okręgi szkolne. Petycya miasta Lwowa w dwóch idzie kierunkach, najpierw wykazuje, że tworzenie szkolnego funduszu miejscowego, a tém samém okręgowego, w gminie miasta, w któréj rada szkolna miejscowa jest zarazem okręgową, nie jest potrzebném, ani nawet korzystném, zarówno dla spraw gminnych, jak dla spraw szkolnych, i żąda zmiany w tym względzie.

Na poparcie żądania tego wyszczególnia wspomniana petycya faktycznemi datami, jak liczne zachodzą kolizye w zarządzie funduszem szkolnym, iż nieraz czynią one nie możliwemi należne wypłaty. Komisya edukacyjna pomija zupełnie te data, w sprawozdaniu swojém odpowiada jedynie, że żądaniu temu zadość stać się nie może, ponieważ ustawa szkolna dąży właśnie do utworzenia funduszu miejscowego i okręgowego, potrzeba zatém to zatrzymać, bo nader wielkie stąd płyną korzyści. Jakie zaś korzyści? tego komisya nie powiedziała, ani ze sprawozdania jéj wyczytać nie można.

Podobnie ma się rzecz co do drugiego ustępu petycyi miasta Lwowa. W ustępie tym twierdzi gmina miasta Lwowa, że ustawa szkolna nie daje jasnego określenia kiedy fundusz gminny może żądać subwencyi z funduszu okręgowego, a względnie krajowego. W §. 19. postanowiono o gminach wiejskich, że wtenczas mogą żądać subwencyi z funduszu okręgowego, jeżeli do funduszu szkolnego gmina opłaca 12%, a obszar dworski 4%, dodatków do podatków bezpośrednich. Jeżeli więc z téj gminy opłaca się już 16% do funduszu miejscowego, natenczas przychodzi jéj w pomoc szkolny fundusz okręgowy. Do funduszu krajowego może gmina apelować dopiéro wtenczas, jeżeli w myśl §. 28. wnosi powiat do funduszu okręgowego przynajmniéj 4% dodatków do podatków bezpośrednich.

Jak tedy zastosować te przepisy do gminy miasta Lwowa, w któréj fundusz miejscowy i fundusz okręgowy jest ten sam fundusz, czy może ona żądać subwencyi z funduszu krajowego, gdy płaci na szkoły 12%, czy wtenczas, gdy płaci 16% czyli też dopiéro gdy płaci 20% — albo też bezwzględnie na opłatę procentową? Komisya mówi, wtenczas gdy płaci 16%, a to ze względu na postanowienie paragr. 28, ja nie wiem dlaczego koniecznie 16%, wszak Lwów nie powiat w znaczeniu szkolném; słusznie więc możnaby tak samo powiedzieć 20%, bo Lwów jest zarazem obszarem dworskim, gdyż w mieście nie ma go z osobna. I nie możnaby zarzucić niekonsekwencyi takiemu rozumowaniu, jak ja nie mogę zarzucić téj komisyi. Skoro ona przypuszcza, że miasto stanowi powiat, wolno mnie twierdzić, że miasto stanowi obszar dworski, bo nie ma różnicy między przypuszczeniem, że w mieście jest tak samo, jak że jest powiat zarazem. Jeżeli więc można zastosować analogią z §. 28. choć miasto nie jest powiatem, toż moi panowie przyznać musicie słuszność analogii i tym, którzy mówią, że gmina powinna płacić 20%, choć nie jest obszarem dworskim. W takim składzie rzeczy zdawało się, że petycya miasta Lwowa i Krakowa da sposobność komisyi do wejścia w rzecz głębiéj i orzeczenia, czy to w sposobie noweli czy ustawodawczéj interpretacyi, kiedy one mają prawo do subwencyi z funduszu kraj. — Czyli i jakie mają te miasta opłacać procenta, zanim do subwencyi dojdą, o tém nie będę mówił; cobąbź bowiem tutaj twierdzono, są to luźne zapatrywania i nie mogą służyć do tego, do czego zmierzały petycye, t. j. do oznaczenia ustawodawczego. To zdaniem mojém tem więcéj jest potrzebném, że według alinei 2giéj §. 19. powiedziano co do miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, że Rada szkolna okręgowa, a względnie krajowa, orzeka, czy, i jaki zasiłek z funduszu szkoln. będzie im przysługał. O procentach nie ma tam mowy, zawisło więc wszystko od opinii Rady szkolnéj okręgowéj lub krajowéj, i jéj decyzyi zdaje się być wszystko pozostawioném. Myślę więc i każdy z panów przyzna, że choć komisya edukacyjna twierdzi, że rzecz jest jasną, wedle mego widzenia i przytoczonych ustępów ustawy nie tylko nie jest jasną, ale da się dowolnie tłumaczyć.

Gmina miasta Lwowa żądała więc to samo, co gmina miasta Krakowa, któréj petycyą znam tylko ze sprawozdania komisyi, żądała, aby nie płaciła na fundusz szkolny okręgowy, ale tylko ogółem 12%. Jeżeli dwa główne miasta petycyonują w tym samym kierunku powinny były petycye ich służyć za materyał do ustalenia stanowczego zdania, jak pogodzić te istniejące w §§. 19. i 28. sprzeczności, iżby nie było scysyi między gminą Lwowa i Krakowa a Radą szkolną okręgową czy krajową, bo takie starcia władz miedzy sobą nie służą nigdy do rozwoju szkół. Otóż wyznaję, że proste przejście do porządku dziennego nad petycyami dwóch miast, które poważne w kraju zajmują stanowisko, i nie ważyłyby się zarzucać wysoką Izbę petycyami, któreby nie były uzasadnione

nad petycyą dwóch miast, które zanim ustawy szkolne były uchwalane, z wszelką ofiarnością i rzec można wysileniem pieniężném, z własnego impulsu zakładały szkoły, podnosiły ich rozwój, dotowały lepiéj nauczycieli, słowem, troszczyły się szczérze losem szkół — dla mnie przynajmniéj jest niezrozumiałém; petycye bowiem takie według mego widzenia rzeczy nie należało pobieżnie traktować, zwłaszcza gdy objaśnienie, jakie nam daje komisya edukacyjna w swojém sprawozdaniu nie wyjaśniło sprawy, bo tę samę analogię, według któréj mówi komisya o 16% można zastósować do 20%, 12%, albo téż i do żadnego procentu.

Przechodząc do drugiego ustępu sprawozdania, miałem zamiar zapytać szanownego sprawozdawcę, czy jest osobna petycya miasta Krakowa o subwencyą, bo jeżeli komisya przechodzi nad petycyami miasta Lwowa i Krakowa ogółem do porządku dziennego, wtenczas niesłuszném wydaje mi się czynić wniosek na subwencyę stałą w kwocie 5000 złt. nie czyniąc wzmianki o podobném żądaniu miasta Krakowa.

Nie będę jednak spierał sie o formalną stronę téj sprawy, chociaż, jeżeli gmina miasta Krakowa żądała rzeczywiście subwencyi stałéj 5000 złt, przechodząc do porządku dziennego nad petycyami, które chciały ustawodawczéj interpretacyi w sprawie subwencyi, należało petycyą o datek odstąpić komisyi budżetowéj, którąby przyszła przed Izbę z odpowiednim wnioskiem. Natenczas dalibyśmy subwencyą na mocy §. 29., która jako taka w pojęciu swojém wyklucza słowo „stała“.

Komisya edukacyjna tłumaczy, i poprzedni mowca p. Majer dowodził, że miasto Kraków tak wiele łozy na szkoły, iż więcéj łożyć nie może, że szkoła, o któréj mowa pod innymi założona warunkami, jest wyjątkową i jedyną w kraju i dlatego zasługuje na stałą subwencyą. Możnaby kilka szkół takich wyliczyć, jak n. p. w Stanisławowie, i tu we Lwowie jest taka szkoła ośmioklasowa pod nadzorem Rady szkolnéj okręgowéj wprawdzie nie pod nazwą szkoły wydziałowéj, ale téj samej natury, z tego względu więc nie widziałbym jeszcze powodu do subwencyi. Jeżeli jednak toczy się już rozprawa o subwencyą, nie chcę sprzeciwiać się udzieleniu onéj, lecz w takim razie będę głosował za wnioskiem posła Krzeczunowicza — dać kwotę 5000 złt. jako subwencyą jednorazową.

Nie mogę się zaś zgodzić, żeby to była subwencya stała, bo stworzyłby się precedens przeciwny postanowieniu §. 29. ust., z którego mogłyby przyszłości wyniknąć szkodliwe następstwa dla ogólnéj w tym względzie zasady.

Nie mogę niestety uczynić wniosku, ażeby petycyą miasta Lwowa wziąć za podstawę do obrad specyalnych, ponieważ petycya ta nie jest wnioskiem sejmowym; możnaby żądać odesłania téj sprawy do komisyi napowrót do zbadania ponownego i zdania sprawy, ale ku temu czas sesyi Sejmu już za krótki, dlatego też muszę zgodzić się z wnioskiem komisyi na przejście do porządku dziennego, a gminom miasta Lwowa i Krakowa wypadnie zapewne ponowić swego czasu po doświadczeniu zrobioném, prośbę do Sejmu o wyjaśnienie ustawy szkolnéj. Co do subwencyi dla Krakowa będę głosował za kwotą 5000 złt. pod warunkiem żeby opuścić wyraz „stała“ i wyraz z funduszu „szkolnego“.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Proszę szanownego sprawozdawcy o wyjaśnienie, czy w podaniu miasta Krakowa jest petitum o subwencyą.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos dla wyjaśnienia.

Sprawozdawca dr. Zoll. W petycyi miasta Krakowa niema mowy o subwencyi, bo byłoby to w sprawozdaniu komisyi podniesione, jeżeli jednak mimo to komisya edukacyjna uczyniła wniosek, żeby miastu Krakowowi dano subwencyą, to zdaje mi się, że w sprawozdaniu komisyi wykazano, jakie były do tego powody, jeżeli to zaś wykazaném jest niedostatecznie, to będę się starał w mojém ostatniém przemówieniu udowodnić, że się to bynajmniéj nie sprzeciwia petycyi, że w niéj są nawet większe żądania jak te, które komisya miastu chce przyznać.

P. Gniewosz. Wobec tego wyjaśnienia i wobec podniesionych w wysokiéj Izbie różnych zdań co do tłumaczenia ustawy, sądzę, że żadne ciało ustawodawcze nie może się wdawać w judykaturę. Wysoka Izba może wydać nowelę do ustawy szkolnéj, jako jéj tłumaczenie, ale zastosowanie obowiązującéj ustawy na pewny dany przypadek należy do władzy wykonawczéj, którą w myśl ustawy szkolnéj jest Rada szkolna krajowa.

Zważywszy, że gmina miasta Krakowa w petycyi swéj nie żąda nawet subwencyi, a komisya edukacyjna nie jest powołaną gminę zastępywać, przezco odchodzi od swéj, właśnie petitum petycyi określo-

néj kompetencyi; zważywszy daléj, że przez wkraczanie w kompetencyą Rady szkolnéj krajowéj i względnie Wydziału krajowego tworzyłoby się wyłom w ustawach i prejudykat niebezpieczny, oświadczam, że będę głosował przeciw wnioskowi komisyi edukacyjnéj (brawo).

P. Smarzewski. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o bołos.

Głosy: Zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Może kto ma jeszcze poprawkę do wniesienia? (Nikt). Poddam wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani do głosu są jeszcze p. Smarzewski i p. ks. Zakliński.

P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Nie dlatego zabieram głos, aby do licznych argumentów za wnioskiem komisyi jeszcze dodawać nowe, bo zdaje mi się, że dyskusya poprzednia zupełnie wyczerpała ten przedmiot i wysoka Izba w przeświadczeniu o słuszności wniosku komisyi będzie mogła wotować. Co do mnie, jestem tak głęboko przekonany, że najżywotniejszym na teraz interesem kraju, jest podniesienie oświaty, i że na téj jedynie drodze możemy kraj wprowadzić na drogę lepszéj przyszłości; że za każdym wydatkiem na cele oświaty z zasady wotuję i wotować będę, skoro tylko jakaś ważna przeciw temu przeszkoda przytoczoną nie będzie.

Jak powiedziałem, nie zabieram głosu dlatego, żeby się rozszerzać nad tym wnioskiem w merytorycznych względach, chcę tylko wnieść formalną poprawkę do ust. II.

Komisya zapewne układała swoje sprawozdanie i wnioski swoje wtenczas, kiedy jeszcze nie było zawotowanego funduszu szkolnego, dlatego proponuje tu wydatek, który chce opędzić z tego właśnie funduszu. Tymczasem teraz już wysoka Izba zawotowała ten preliminarz, więc z tego funduszu tego wydatku pokryć nie będzie można. Mamy jednak jeszcze wolność dysponowania zupełnie funduszem krajowym, którego preliminarz nie został jeszcze przez wysoką Izbę uchwalony. Do tego przyczynia się jeszcze i ta okoliczność, że podniesioną tu była co najmniéj wątpliwość, a nawet zarzut stanowczy, jakby ta sprawa dała się w ogóle na drodze interpretacyi ustawy przeprowadzić. Otóż Rada szkolna, któréj powierzono wydatki z funduszu krajowego, musi się trzymać przedewszystkiém jasnego i niewątpliwego postanowienia ustawy. To jest wzgląd, który przemawia za tém, aby nie przekazywać na fundusz w dyspozycyi Rady szkolnéj zostający, ale na fundusz, którym Wydział krajowy dysponuje t. j. fundusz krajowy.

Dlatego więc wnoszę poprawkę, żeby w ust. II. zamiast funduszu szkolnego było z funduszu krajowego.

Daléj powiedziano tu: „stała roczna subwencya“. Nie przywiązuję żadnéj wagi, żadnego znaczenia do tych słów, ale wyznać muszę, że są zbyteczne, zdaje mi się, że w sformułowaniu czy ustawy czy uchwały sejmowéj każde słowo zbyteczne szkodliwém stać się może. To słowo: „stała roczna“ koniec końców nie daje żadnéj rękojmi, że czegoż dopnie, bo przyszłemu Sejmowi my rąk wiązać nie możemy, wyjąwszy na drodze ustawy, gdyż wtedy wszystkie następne Sejmy do naszéj uchwały zastosować by się musiały. Inaczéj każdy przyszły Sejm może odstąpić od naszéj myśli i nie umieścić takiéj subwencyi w preliminarzu, a wtenczas subwencya nie będzie mogła być daną. Więc to słowo stała roczna niczego nie dopnie, dlatego byłbym za opuszczeniem słów stała roczna i chciałbym mieć ten ust. II. w téj stylizacyi jak następuje (czyta): „Dla szkoły wydziałowéj żeńskiéj połączonéj z szkołą na Podwalu w Krakowie przeznacza się z funduszu krajowego subwencyą rocznie po 5.000 złt. w. a.“

Takie postanowienie w téj stylizacyi będzie miało ten skutek, że Wydział krajowy do przyszłego preliminarza będzie musiał tę pozycyą wstawić, a zatém podać do uchwały i tylko od przyszłego Sejmu będzie zależało, czy da czy nie da.

Zdaje mi się, że wszystko, co było można osiągnąć tą stylizacyą, będzie osiągnięte, bez dodatków niepotrzebnych słów.

Hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja predstawliaju sobi kraj jako dobruju mater, kotora maje mnoho czadów; a fundusz krajowyj jako majetok tojej matery. Ona starajet sia sprawedływo tyi czada wsperaty. Meży inszymy mołodszymij i starszymy czadamy wydyt taja mater dwi starszyi dońki, kotori wyposażyty wże czas, a tyi dońki sut Lwów i Kraków. Sprawedływa mater dywyt sia, szczoby żadnoj dytyni krywdy ne zrobyła, tak i my teper, koły obi tyi dońki domahajutsia posahu, uważaty powynny, aby

obji otwitno i równo buły dotowani. Odnakoż ja czrez 6 lit, jak jeśm w sey wysokoj Pałati, wydżu, że Sojm nasz nerówno traktujet i wyposażujet tyi obji dońkie, i preważno bołsze wyposażajet Kraków.

Ne choczu ja izczyślaty wsioho wyposażenia, jakoje połuczyła taja mołodsza dońka Kraków; wże nawet poczt. p. Gniewosz, że mynuwszoho hoda darunok dla Krakowa wynosył do 11.000 huld., a seho roku wże do teper uchwałyłyśmo do 6000 huld. na instytuta i subwencyi dla Krakowa. My wże tak bohato, jak do ślubu pannu młodu, wyekwipowały tuju dońku, a teper seho roku, kromi tych 6.000 złt. winec krasnyj z krasnych sztuk malowanych, włożyłymy na hołowu toj mołodoj, kotoryj winec dużo dorohyj, bo 231.000 złt. kosztujet. Otże zdajet meni sia, taja doczka tak jest oposażena, że mihłaby szcze poczekaty. Ałe grymaśnycia taja chotiaj wże tak bohato wyposażena, znowu żadajet 5.000 złt. na żeńskiéj ynstytut szkolnéj.

I proszu jaki sut arhumenta jéj trebowania. Oto perszyj arhument takiéj: Ponеże z tych 9 szkół perszyi try szkoły buły z funduszu krajewoho subwencyonowani, to treba, aby wsi 9 buły z krajewoho fondu dotowani: to znaczet: ponеże dałeś meni na try szkoły, to i teper musysz dawąty i na 9 szkół.

Druhyj arhument: Jakeśmo zakładały szkołu żeńskiu, to wże tohda ratowałaś nas Rado szkolna krajewa a jak buło wże czotyry klas, toś znow dała nam 3.618 reńskich darunkom, a jak ta szkoła rosła od 4—8 klas, toś szczo rok dawała po piat' tysiacy. Otże jesłyś persze subwencyju dawała, dla czoho ne choczesz dalsze tuju subwencyju dawaty? (wesołość). To jest' uposażenie od Rady szkolnoj krajowoj, ałe teper jeszcze i od Sojma' subwencju 5.000 złt. żadaje. Odżeż jest konkluzja toj dońki taka. Poneześte dawały do teper, to musyte wsehda dawaty, bo chotiaj ja dostatoczno wyposażona, to meni jeszcze potreba; tak jak toj modnoj panni, kotra szczo chwyli musyt maty nowyj modnyj kapeluch i nowu sukniu.

Moi Panowe! Jesłybyśmo mały Rotszyldowskij majatok, tobyśmo dawały skilko kto chocze ale ne zabuwajmo, że teper kraj nasz czerez hołod i nedostatok paszi krach zrobył, a my, żeby poratowaty tyi skrachowani dity, tośmy milion zawotowały, aby tyi neszczasnyi z hołodu i nuzdu ne pohybnuły. A my ne uważajemo na tyi bidni syroty, a ino tuju grymaśnu pannu uposażajem.

Moi Panowe bud'my sprawedływi. Jesłybysmy buły wozmożnyi, jesłyby bidnijszi dity naszeho kraju ne terpiły hołodu y nużdy, tobyśmo mohły taki wydatok robyty, ałe ne możem bidnym potreby do żytia widberaty, aby ino Kraków uposażaty.

Nadto jeszcze p. Majer jako swat tojéj mołodéj dońki Krakow nawet za neju takij arhument: my prosyły o opuszczenyje 4 kr. dodatku szkolneho od huldena, a kołyste nam to neopustyły, to dajte nam za toje 5.000 huld. I taku arhumentacju ja nerozumiju. Jak sia 4 kr. opustu należyt, to opustymo; ałe ponеże posły wykazały, szczo sia ne należyt opustyty, widki loika, aby za toje jakoby za karu 5.000 złt. dawaty. Toby wychodyło na takij prymir: Kołyste mni ne dały bochenok chliba dla toho szczo, mni sia nenależał, to dajte nam za toje 20 bułok.

Ja nepereczu, że Krakiw imijet wozrost krasnyj i rozłycznyi potreby, ałe każu, szczo powole treba, a ne naraz dawaty, chotiajby buła istynna potreba, bo potribnijszyi jest ubohyj, jak zamożnyj. Dla toho zderzajmo sia z takimy wydatkami. Nemohu sia takoż na tuju subwencyju sohłasyty i po toj pryczyni, kotoruju p. Gniewosz wyskazał, a to, że o tuju subwencyju ne interesowana storona, t. j. ne toja żeńska szkoła w Krakowi, ałe sama komissyja z swojéj iniciatywy prosyt, bo takoho precedensu ne bulo, ażeby komisya petycju robyła do Sojmu, w imeny kohoś tretoho.

Moi Panowe! jesły my tak budemo postupowaty y tim sposobom traktowaty nasz fond krajewyj, kotorji i tak jest nużdennyj, jesły my taki wydatki i zbytki budemo robyty, to ne dywujmo sia, jak nam kto skaże: *Die polnische Wirthschaft.* (Głosy: o! o! brawo ze strony posłów ruskich).

Dla toho sohłaszaju sia sowerszenno z p. Gniewoszem i budu protyw wnesenyju komissyi hołosowaty (brawo ze strony posłów ruskich).

Hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. Sprawodawca ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll. W sprawie, którą miałem zaszczyt przedstawić wysokiéj Izbie, rozchodziło się przedewszystkiém o petycyą miasta Lwowa, zmierzającą do zmiany ustawy szkolnéj w dwóch kierunkach. Będę mówił najprzód o projektowanéj zmianie w tym kierunku, w którym petycya miasta Lwowa nie schodzi się z petycyą miasta Krakowa.

Gminie miasta Lwowa, jak w sprawozdaniu miałem zaszczyt przedstawić a właściwie jak komisya miała zaszczyt przedstawić wysokiéj Izbie,

chodzi o złączenie funduszu szkolnego z funduszem gminnym. Komisya edukacyjna zastanawiała się istotnie nad tém, czy pod tym względem petycya miasta Lwowa jest uzasadnioną. W petycyi saméj innych argumentów nie było przytoczonych, jak tylko okoliczność, że przez złączenie tych dwóch funduszów administracya będzie uproszczoną, że wskutek tego wydatki będą mniejsze i że zaoszczędzone w ten sposób pieniądze, mogą być również na cele naukowe obrucone. Przyznam się panom, że nie będąc nigdy kasowym urzędnikiem, nie znam się na administracyi kasowéj, ale pojąć nie mogę, dla czegoby oddzielna administracya funduszu szkolnego i funduszu gminnego o wiele więcéj miała kosztować od administracyi jednego tylko funduszu gminnego, zwłaszcza, jeśliby i tak w księgach kasowych budżet szkolny jako odrębny musiał być uwidoczniony. Jeżeli miasto Lwów przez swoję petycyą osiągnąć chciało zamierzonego celu, to powinno było wykazać błahość wszystkich tych powodów, które wysoki Sejm skłoniły do orzeczenia, aby fundusze szkolne osobno były urządzane i administrowane. Tych powodów bliżéj przytaczać nie będę, boście panowie je słyszeli wtedy, kiedy projekt do ustawy był tu dyskutowany, zresztą korzyści tego urządzenia są tak jawne, cel również tak jasny, że nie widzę potrzeby o nich się tu dokładniéj rozwodzić. Pytam się zresztą, dlaczegoby inne gminy z podobnemi wymaganiami wystąpić nie miały zwłaszcza, gdyby żądały złączenia funduszu szkolnego miejscowego z funduszem gminnym, bo tu przecież przyczyny byłyby te same.

Wprawdzie te artykuły ustawy, które się odnoszą do osobnego funduszu szkolnego okręgowego, nie mają zastosowania w mieście Lwowie, ale i z téj przyczyny żądać zmiany ustawy byłoby zbyteczne, bo ustawa jest ogólna i jeżeli w pewnym wypadku jakiś artykuł do pewnéj indywidualności już z natury rzeczy nie ma zastosowania, to na cóż jeszcze wypowiadać w ustawie, że ten artykuł lub §. do owéj indywidualności niemoże być stosowanym? Skoro ustawa raz powiada, że fundusz miejscowy jest oraz funduszem okręgowym w Krakowie i we Lwowie, to te wszystkie artykuły, które się odnoszą do osobnego funduszu okręgowego szkolnego i do osobnéj administracyi tegoż, względem tych dwóch miast zastosowania mieć nie mogą. Na to ustawy zmieniać nie trzeba.

Jednakże jak szanowny prezydent miasta słusznie podniósł, rozchodzi się tu o rzecz nierównie większéj wagi a to w artykule 3cim zaprojektowanéj przez petycyą miasta Lwowa zmiany w ustawie szkolnéj. Rozchodzi się bowiem o to, czy miasta Lwów i Kraków obowiązane są składać do swego funduszu szkolnego tylko 12% czy zaś w miarę potrzeby a więc ewentualnie dodawać jeszcze 4% dodatków do podatków bezpośrednich? Przyznam się panom, że ustawa pod tym względem nie jest jasną a nawet przyznam się otwarcie, że sam byłem pierwotnie tego zdania, że te miasta według ustawy więcéj jak 12% składać nie powinny. Mianowicie sądziłem wyprowadzić wniosek ten z litery ustawy, która powiada w art. 27, że w gminie stanowiącéj przez się okręg szkolny, fundusz szkolny miejscowy jest zarazem funduszem szkolnym okręgowym. Argumentacya jest bardzo prosta. Z artykułu bowiem 15go, jeżeli go połączymy z art. 18. wynika, że do funduszu szkolnego miejscowego gminy mają składać 12% podatków, a gdy ten fundusz miejscowy utworzony głównie z owych 12% we Lwowie i w Krakowie jest zarazem funduszem okręgowym, na cóżby więc miasta rzeczone składać miały dalszy jeszcze procent. Sam też byłem pierwotnie tego zdania, przekonałem się jednak, że można i w inny sposób argumentować, że można mianowicie główny nacisk położyć na ostatnie wyrazy ostatniego ustępu art. 27go, gdzie jest powiedziane, że w owych dwóch miastach fundusz szkolny miejscowy jest oraz funduszem okręgowym, bo, ponieważ do funduszu okręgowego na mocy art. 27 i art. 28 oprócz 12% trzeba jeszcze 4% podatków bezpośrednich dodawać, przeto i te miasta powinnyby również w miarę potrzeby owe 4% dopłacać. Skoro tu więc literę ustawy w rozmaity sposób tłómaczyć można, należy się zastanowić nad jéj duchem. W sprawozdaniu komisyi edukacyjnéj zostało też powiedziane, że właśnie kwestye, czy mają być tworzone fundusze okręgowe czy zaś mają istnieć tylko fundusze miejscowe, była w téj wysokiéj Izbie rozbieraną i przypominam panom, jak obszerna była dyskusya w téj mierze.

Gdyby zapadła była decyzya, że mają istnieć tylko fundusze miejscowe, natenczasby wszędzie, tam, gdzieby fundusze te okazały się być niedostatecznymi, musiał im przyjść w pomoc fundusz szkolny krajowy. Jednakże uchwalono inaczéj. Oprócz funduszów miejscowych miały być tworzone także fundusze okręgowe, chociaż nie wszędzie osobne fundusze okręgowe. Fundusze te przeznaczono zaś na zasilanie gmin, do pewnego okręgu należących, któreby same przez się nie mogły wystarczyć i nie mogły 12% dodatków do podatków utrzy-

mać szkoły, zwłaszcza płacić nauczyciela. Na utworzenie takiego funduszu okręgowego składają gminy każdego okręgu w miarę potrzeby dodatek do wysokości 4% podatków bezpośrednich. Obowiązek ten spada na wszystkie gminy a więc i na gminy subwencyonwane. Jedna bowiem gmina może wystarczyć ze 6 lub 8 procentami, druga nie wystarczy i z 12 procentami a jeśli nie wystarczy, to ma wprawdzie prawo żądania zasiłku z funduszu okręgowego ale sama oprócz 12% podatków, składanych do funduszu swego miejscowego, musi dodawać dalsze 4% na tworzenie funduszu okręgowego. Każda gmina musi się na ten fundusz składać, chociaż każda gmina ma także prawo zasilać się z niego. Ostatecznie więc na potrzeby szkół gminy pojedyńcze każdego okręgu do składania dodatku w wysokości 16% podatków mogą być zobowiązane. Dopiéro jeżeli i ten dochód nie wystarczy, fundusz krajowy ma im przyjść w pomoc.

Pytam się, czy miasto Lwów i Kraków mają mieć pod tym względem uprzywilejowane stanowisko? Bo jeśli orzekniemy, że Lwów i Kraków składają fundusze miejscowe, do których wpływać mają tylko 12% dodatków do podatków bezpośrednich, to wtedy z góry orzekamy, że gminy te nigdy nie będą płacić więcéj jak 12%. Jeśli zaś każda inna gmina w całym kraju może ewentualnie zmuszoną być do płacenia 16%, to na cóżby Lwów i Kraków pod tym względem wyjątkowe miały zajmować stanowisko, na cóżby obdarzonemi być miały przywilejem? Z téj więc przyczyny nie mogę się zgodzić na takie argumenta, jakie tutaj podnoszono, bez względu, czybyśmy mówili de lege lata, czy zaś de lege ferenda, do czego właśnie Lwów zmierza, domagając się zmiany ustawy.

Przychodzę teraz do drugiego ustępu sprawozdania komisyi, do tego ustępu, który z bardzo wielu stron doznał, przyznaję, dość silnych zarzutów. Przedewszystkiém był podniesiony zarzut in formali, mianowicie mówiono, że komisya edukacyjna przekroczyła swoje atrybucye, że wystąpiła z wnioskiem odrębnym, że wystąpiła z petycyą, że działa imieniem miasta Krakowa bez jego upoważnienia. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć w następujący sposób: Miasto Kraków wychodziło z tego założenia, że nie jest obowiązane płacić więcéj jak 12% i że to jest już orzeczone w ustawie; domagało się więc interpretacyi téj ustawy i gdyby komisya edukacyjna była takiego samego zdania, byłaby wystąpiła z projektem do noweli interpretacyjnéj. Tego jednakowoż uczynić nie mogła. Ale przypuśćmy, iżby się była na to zgodziła, wtedy ulga, którąby się Krakowowi przyniosło, ujęta w pewnéj kwocie pieniężnéj, obejmowałaby wartość 8miu do 10ciu tysięcy złt. austr. Ulga, jakąby miasto Lwów uzyskało ale w przyszłości, gdyż ono dotąd nawet 12% nie płaci, wynosiłaby jeszcze więcéj. Tego jednak komisya edukacyjna uczynić nie mogła z wyłuszczonych poprzednio powodów. Rozchodziło się więc o to, czy są przyczyny, któreby mogły skłonić komisyą edukacyjną do uczynienia takiego wniosku, jakimby przynajmniéj w części petycyi jednéj lub drugiéj zadość uczynić można było. Rozbieraliśmy więc petycye obydwóch miast, ale tylko w petycyi miasta Krakowa znaleźliśmy pewne dane, na których nasz wniosek oprzeć byliśmy w stanie. W petycyi miasta Lwowa nie znaleźliśmy nic takiego, ale bądźcie panowie przekonani, że gdyby położenie Lwowa było takie, jak Krakowa, z pewnością sam byłbym uczynił wnioski odpowiednie, a może daléj jeszcze sięgające i pewny jestem, iżby je komisya była przyjęła. Otóż tak samo, jak to uczynił szanowny prezydent miasta Lwowa, również i komisya edukacyjna uczyniła pewne porównanie pomiędzy Krakowem a Lwowem. Te daty, które Szanowny prezydent miasta Lwowa dzisiaj przytoczył wys. Izbie, nie były znane komisyi edukacyjnéj. Boć skądże je miała znać? Komisyi edukacyjnéj były daty znane ze sprawozdania Rady szkolnéj krajowéj.

Rada szkolna krajowa jest przecież organem publicznym. Sprawozdanie, które przez nią zostało ogłoszone, musiała komisya edukacyjna poczytać za takie, które ma powagę publiczną. Jakżeż bowiem komisya tym datom nie byłaby mogła zawierzać?

Otóż w tém sprawozdaniu znaleźliśmy, że Lwów na kwotę podatków 975.374 złt. płaci na nauczycieli czterdzieści tysięcy siedmdziesiąt złt. To wynosi 4% dodatku do podatków, zatém jeszcze bardzo wiele brakuje do 12%.

Co się tyczy miasta Krakowa, to w petycyi jego załączoną jest decyzya Rady szkolnéj, którą właśnie nałożone zostały nowe ciężary na Kraków, z powodu urządzenia i zorganizowania szkół ludowych. Otóż tam jest powiedziane, że suma podatków bezpośrednich wynosi 214.375 złt. a suma przypadająca na płacę nauczycieli, którą Kraków ma wziąć na siebie, przewyższa kwotę 30.000 złt., zatém już suma ta przenosi znacznie 14%. Samo to porównanie między Krakowem a Lwowem okazało, że ciężary Krakowa są o wiele większe, niż ciężary Lwowa. Prezydent miasta Lwowa przyto-

czył, to według nich opłata na nauczycieli wynosiłaby we Lwowie 52.480 złt., zaś podatek bezpośredni, z którego procent ma być obliczony, wynosiłby około 530.000 złt. Jeszcze więc i ta suma nie dochodziłaby do 12%, bo zaledwie wynosi 10%. A gdybyśmy według takich samych zasad obliczyć chcieli podatki bezpośrednie miasta Krakowa, o ileżby ta suma na płace nauczycieli przewyższała 16% dodatków. Na wszelki sposób Lwów nie płaci 12% do funduszu miejscowego, kiedy w Krakowie już dawno ten dodatek został przekroczony.

Nadto znaleźliśmy również w spawozdaniu Rady szkolnéj następujące słowa (czyta):

„Na płace nauczycielskie wydano zeszłego roku we Lwowie 66.516 złt. w. a. Połowę tylko szkół lwowskich utrzymuje miasto, a resztę utrzymują rozmaite korporacye i fundusz szkolny krajowy. Na płace nauczycielskie wydał fundusz szkolny krajowy zeszłego roku we Lwowie 5.830 złt. i t. d.“

Z tego samego sprawozdania okazuje się zaś, że Krakowowi na płacę nauczycieli fundusz krajowy nic nie daje. Znowu wypadło więc porównanie na korzyść miasta Lwowa a niekorzyść miasta Krakowa, a gdybyśmy wychodzili z założenia przez ks. Zaklińskiego podanego, aby miasto Kraków i Lwów postawiono na równi, to już na téj podstawie doszlibyśmy do wniosku, że jeśli fundusz krajowy wydaje na płacę nauczycieli we Lwowie 5.830 złt., to również taką samą sumą, a przynajmniéj mniejszą w kwocie 5.000 zasilaćby powinien, także Kraków. Mimo to pojmiecie panowie, że wobec ustawy trudno byłoby z podobném wymaganiem występować, wyjąwszy, iżby istniały pewne względy nadzwyczajne.

Otóż komisya edukacyjna odwołała się właśnie do takich nadzwyczajnych względów, i przytoczyła je. Prawda, że nie są to względy, któreby Kraków upoważniały do domagania się w drodze sądowéj subwencyi z funduszu krajowego. Jednak są to zawsze bardzo ważne względy słuszności i odwołując się do nich, proponuje panom komisya edukacyjna, aby szkoła wydziałowa żeńska, połączona ze szkołą pospolitą na Podwalu w Krakowie, mogła być z funduszu szkolnego krajowego subwencyonowaną.

Powiada komisya edukacyjna w swojém sprawozdaniu, że jest tylko jedna szkoła wydziałowa żeńska w naszym kraju, a i z téj przyczyny uczyniono jéj zarzut. Istotnie nie wiem, gdzieby zresztą taka szkoła jeszcze była. We Lwowie jéj niema, bo jest tu tylko ośmioklasowa szkoła wydziałowa męska, w Stanisławowie jéj także nie ma, bo w wykazach Rady szkolnéj krajowéj znajdujemy tam tylko szkoły cztéroklasowe.

W Krakowie istnieje ta szkoła od r. 1871 — chociaż dopiéro w obecnym roku stała się 8-klasową. Ale proszę zważyć, pod jakimi warunkami przyszła ta szkoła w Krakowie do skutku. Wówczas kiedy ją zakładano, nikt jeszcze nie wiedział, co to jest szkoła wydziałowa żeńska; kiedy kto mówił o szkole krakowskiéj, to zawsze rozumiał przez nią gimnazyum żeńskie i taką była tam powszechna nazwa téj szkoły.

Kraków nie byłby nawet mógł wziąć na siebie ciężaru zakładania szkoły wydziałowéj żeńskiéj jako szkoły ludowéj, bo panowie możecie już z saméj kwoty podatków powziąć przekonanie, że to jest miasto biédne, i że się więc wielkimi wydatkami obarczać nie może.

Jednakowoż znaną jest ofiarność Krakowian tam, gdzie się rozchodzi o oświatę i chętnie miasto to przyłożyło rękę do założenia szkoły, która miała i z innych stron być zasilaną — boć to nie szkoła specyalnie miejska, ale szkoła, z któréj cały kraj miał korzystać.

Otóż z funduszu szkolnego krajowego miano dawać téj szkole pierwotnie przeszło 3.000 złt. rocznéj subwencyi. Później podniesiono tę subwencyą do 5.000 złt. a wtedy, kiedy była jeszcze 6-cioklasową, otrzymała z tego tytułu 4.000 złt., tylko Rada szkolna kraj. nie mogła przyjąć stałego zobowiązania się. Dzisiaj cała powyższa subwencya została odjętą, nadto zniesiono opłatę szkolną i nałożono tém większy ciężar na miasto. Opłata szkolna jest rzeczą ważną i w statucie szkoły wyraźnie była zastrzeżoną. Czyż wtedy, gdy statut był wydany, ktoś mógł sądzić, że ta szkoła może przez ustawę późniejszą zaliczoną zostać do kategoryi szkół, w których żadnéj opłaty nie będzie wolno pobierać? Zarzut, że we wszystkich szkołach ludowych zniesiono opłatę szkolną, jest tu bez znaczenia, gdyż w zwyczajnych szkołach ludowych albo jéj już dawniéj wcale nie pobierano, albo, jeżeli pobierano jaką opłatę, z takowéj na dochody nie można było liczyć.

Całkiem inaczéj rzecz się ma z gimnazyum żeńskiém, gdzie rzeczywiście z góry można było przewidzieć, że większa liczba dzieci z domów zamożniejszych chodzić będzie do téj szkoły i że miasto

będzie więc miało na utrzymanie szkoły dochody z opłaty szkolnéj. Moi panowie! Jeśli wśród takich warunków miasto zakłada szkołę i naraz wszystko odpada, pytam się, czy nie ma tu względów nadzwyczajnych, któreby skłoniły nas do podjęcia téj sprawy i do zadośćuczynienia wszelkim słusznym wymaganiom miasta. A można o nich powiedzieć, że są nietylko słuszne, ale i sprawiedliwe.

Uczyniono daléj zarzut, że jeśli Kraków płaci 16%, to i tak fundusz krajowy musi wszelkie dalsze wydatki pokrywać. Niezawodnie. Ale nam tu chodzi o przyniesienie ulgi miastu. Z drugiéj strony miasto ma nietylko pokryć wydatki na płacę nauczycieli, ale to miasto właśnie w tych czasach ogromne ciężary ponosi na szkoły, jakim podołać nie może — mianowicie przez stawianie nowego kosztownego budynku właśnie dla szkoły wydziałowéj żeńskiéj. Oprócz tego stawia miasto jeszcze inne budynki szkolne. Na to potrzebuje znacznych kapitałów, które przecież reprezentują znaczny procent Jeśli my te procenta doliczymy do owych, które miasto opłaca na nauczycieli, wtedy otrzymamy tak znaczną sumę, że istotnie Kraków tak wielkiemu ciężarowi podołać nie jest w stanie i dlatego komisya podniosła w sprawozdaniu, że nawet Rada szkolna musiała obecnie przyjść w pomoc miastu zaliczką na utrzymanie szkoły powyższéj.

Pytam się wreszcie, czy wyrządzimy tak ogromną krzywdę krajowi, jeśli, uwzględniając tak ważne przyczyny, przyjdziemy w pomoc temu Krakowowi, który dzisiaj chce górować tylko jeszcze oświatą, bo przecież z grodu niegdyś królewskiego, zeszedł na stanowisko miasta powiatowego — i jeśli temu miastu, które dzisiaj mimo swego krytycznego położenia tak wielkie ofiary ponosi, udzielimy zasiłku. A więc moi panowie, odwołuję się do poczucia słuszności i jestem pewny, że panowie powodowani niém, przystąpicie do drugiego wniosku komisyi, który jednakowoż modyfikuję w tém brzmieniu, jakie podał p. Smarzewski, a mianowicie ustęp II. wniosku komisyi będzie brzmiał według wniosku p. Smarzewskiego (czyta):

„Dla szkoły wydziałowéj żeńskiéj, połączonéj z szkołą pospolitą na Podwalu w Krakowie przeznacza się z funduszu krajowego subwencyą rocznie po 5.000 złt.“

P. Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wnoszę, aby słowa „po“ i „rocznie“ osobno poddać pod uchwałę.

Spr. dr. Zoll (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. Nad petycyami gmin miasta Krakowa i miasta Lwowa, odnoszącemi się do obecnie obowiązującéj ustawy szkolnéj I, przechodzi się do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca dr. Zoll (czyta):

„II. Dla szkoły wydziałowéj żeńskiéj, połączonéj z szkołą pospolitą na Podwalu w Krakowie przeznacza się z funduszu krajowego subwencyą w kwocie 5.000 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Teraz ze słowami „po“ i „rocznie“.

Spr. dr. Zoll (czyta):

„II. Dla szkoły wydziałowéj żeńskiéj, połączonéj z szkołą pospolitą na Podwalu w Krakowie, przeznacza się z funduszu krajowego subwencyą w kwocie po 5.000 złt. w. a. rocznie.“

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Kto jest za tém raczy wstać (wątpliwość). Zrobię kontrapróbę; kto jest przeciwny temu, zechce wstać (większość). Wniosek upadł. Przyjęto zatém bez słów „po“ i „rocznie“.

Hr. Marszałek. Ponieważ są ważne petycye, domagające się załatwienia, przeto wezmę je teraz na porządek dzienny, odkładając dalsze przedmioty dziś na porządku dziennym stojące do następnego posiedzenia, sprawozdawcą jest p. Chrapek.

Spr. p. Chrapek (czyta):

„Sprawozdanie komisyi drogowéj o petycyach do l. 20/p., 72/s., 50/p., 121/s., 134/p. i 250/s. o wybudowanie mostu na Dunajcu.

Wysoki Sejmie!

Sprawę tę poruszano kilkakrotnie w wysokim Sejmie w ciągu ostatnich 8 lat.

Rady powiatowe: Nowo-Sądecka, Limanowska, Nowotargska, miasto Stary Sącz i mieszkańcy tamtejszych okolic wnosili petycye liczne, przedstawiając konieczność wybudowania mostu na Dunajcu.

W budżetach uchwalonych przez wys. Sejm począwszy od r. 1869 wyznaczone nawet były po-

trzebne fundusze, jednak z powodu różnych okoliczności i przeszkód nie przyszło do rozpoczęcia budowy.

Ponieważ jednak wybudowanie mostu ze wszech miar jest pożądaném i potrzebném, przeto komisya drogowa rozebrawszy dokładnie przekazane jéj petycye i zbadawszy stosunki okolicy naddunajeckiéj, przyszła do przekonania, że należy przystąpić do budowania mostu i to ile możności w czasie jak najkrótszym. Powody skłaniające komisyą drogową do takiego wniosku, są następujące:

Droga krajowa Niedzica — Nowy Sącz — Zakluczyn jest jedyną komunikacyą tamtejszych okolic, mianowicie w części od Sącza do Niedzicy prowadzi ona od stacyi kolei żelaznéj w Starym Sączu przez okolicę ludną, przez miasteczka Łącko, Krościeńko do Nowego Targu; jest ona zatém drogą dojazdową do kolei żelaznéj dla wspomnionéj okolicy, która prócz innych produktów wyprowadza kilkanaście tysięcy centnarów żelaza. Dla ubogiéj, a ruchliwéj ludności górskiéj, droga ta jest nader ważną komunikacyą, zapewniającą jéj dowóz żywności z okolic żyźniejszych i ułatwiającą wywóz produktów drobnego przemysłu, z których się utrzymuje.

Stała i bez przerw komunikacya jest też z obu przyczyn konieczną, żywotną, a brak jéj do dziś dnia trwający, nieraz już dawał się boleśnie uczuć ludności górskiéj, zwłaszcza w ostatnich latach nieurodzajnych, jakto i tegoroczny głód w tamtejszych okolicach świadczy.

Zarazem droga ta prowadzi do Szczawnicy. Po otwarciu kolei leluchowskiéj, cały ruch gości kąpielowych tędy się obróci.

Na linii téj jest kilka urzędów pocztowych, dwa sądy, a w Starym Sączu odbywają się co dwa tygodnie bardzo liczne jarmarki na konie i bydło, dokąd kupcy z Węgier i Prus przybywają, wynika więc z tego, że ruch na téj drodze jest nader ożywiony.

Cały ten ruch doznaje jednak bardzo często zupełnéj przerwy z powodu braku mostu na rzéce Dunajcu. Dunajec jako rzéka górska, mająca swój początek w naszych najwyższych górach, nadzwyczaj często wzbiera, a wezbranie wody trwa nieraz długo, bo śniegi w innym czasie tają w nizinach, a w innym w górach, dodać należy wielką wodę w czasie czerwcowych i sierpniowych deszczów, a zatém w czasie, w którym chorzy do Szczawnicy przybywają i odjeżdżają i tudzież czas, kiedy woda niesie krę, lub kiedy lód jest cienki i słaby — a wyniknie z tego, że bardzo znaczną część roku komunikacya na gościńcu krajowym jest przerwana.

Z tych tedy względów komisya wnosi, aby uchwalić, że most na Dunajcu budować należy.

Zachodzi daléj pytanie co do miejsca, w którymby most miał być budowanym.

Dzisiaj przewóz na drodze krajowéj jest pod Kadczą, byłoby więc niejako naturalnem, aby w tém miejscu i most budowano. Należy tu jednak wziąć na uwagę następujące względy:

Rady powiatowe w Nowym Sączu i Limanowéj proszą, aby most ten wybudować nie w Kadczy ale pod Gołkowicami t. j. o $^1/_4$ mili niżéj.

Za powód tego żądania podają one, że most pod Kadczą służyłby tylko dla mieszkańców drogi krajowéj, albowiem z powodu otaczających gór, które w tém miejscu aż do samego Dunajca się przysuwają, mieszkańcy powiatu limanowskiego i i części sądeckiego, nie mogliby z mostu pod Kadczą korzystać i musieliby nadal przewóz pod Gołkowicami zatrzymać; tymczasem most pod Gołkowicami służyłby z jednéj strony drodze krajowéj, a z drugiéj także dwudziestu kilku gminom i obszarom dworskim, których interesa handlowe gospodarskie i urzędowe, wiążą ku Staremu Sączu, a które dzisiaj przewozić się muszą pod Gołkowicami. — Zatém most pod Gołkowicami zaspakajałby dwie potrzeby i myto na nim musiałoby o wiele więcéj czynić jak na moście pod Kadczą.

Za Gołkowicami oświadczają się oba powiaty i w ogóle nikt się temu nie sprzeciwia, tak że nie ma żadnego sporu, jak to zwykle przy drogach bywa.

Powiaty limanowski i sądecki czują tak silnie potrzebę mostu pod Gołkowicami, że ofiarują znaczne datki wrazie, gdyby most był budowany, a mianowicie: ofiaruje powiat sądecki 7.000 złt.
powiat limanowski . . . . . 2.000 „
a miasto Stary Sącz . . . . . 1.000 „
zatém . . . . . 10.000 złt.,
co stanowczo przemawia za budową mostu pod Gołkowicami.

Wprawdzie most pod Gołkowicami według kosztorysu Wydziału krajowego połączony jest ze znaczniejszym kosztem, a to z powodu, że należy

do niego około ¼ mili dojazdu budować w okolicznościach trudnych, bo w skalistém urwisku po nad Dunajcem.

Most pod Gołkowicami wraz z dojazdem według kosztorysu Wydziału krajowego kosztować ma 57.000 złt., a po strąceniu 10.000 złt. ofiarowanych przez powiaty, pozostałoby na fundusz krajowy 47.000; most pod Kadczą według tego samego kosztorysu kosztować ma 30.000 złt., byłby jednak narażony na niebezpieczeństwo częstego zerwania z powodu bystrego prądu rzéki w tém miejscu.

Wobec tak silnych powodów przemawiających za Gołkowicami, jak wyżéj wyjaśniono, wobec daléj tego, że most pod Kadczą byłby bardzo narażony na zerwanie, a może i kompletne zniszczenie, podczas gdy most pod Gołkowicami przedstawia pod tym względem zupełne bezpieczeństwo, komisya przyszła do przekonania, że most pod Gołkowicami budować wypada.

Koszta budowy należy przekazać funduszowi wyznaczonemu corocznie na budowę nowych dróg krajowych i podzielić je na lata 1877 i 1878.

Komisya zatém wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1) Przewóz na Dunajcu na drodze krajowéj Niedzica — Zakluczyn należy zastąpić stałym mostem.

2) Most ma być budowanym pod Gołkowicami.

3) Koszta budowy mają być pokryte z funduszów na budowę nowych dróg krajowych przekazanych i podzielone na lata 1877 i 1878.

4) Wydział krajowy przeprowadzi rokowania z Radą powiatową sądecką i limanowską oraz miastem Sączem, celem wypłaty kwot, ofiarowanych przez te Rady i miasto na budowę mostu pod Gołkowicami.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do szczegółowéj rozprawy.

Sprawozdawca p. Chrapek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Przewóz na Dunajcu na drodze krajowéj Niedzica — Zakluczyn należy zastąpić stałym mostem.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrapek (czyta):

„2) Most ma być budowanym pod Gołkowicami.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrapek (czyta):

„3) Koszta budowy mają być pokryte z funduszów na budowę nowych dróg krajowych przekazanych i podzielone na lata 1877 i 1878.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrapek (czyta):

„4) Wydział krajowy przeprowadzi rokowania z Radą powiatową sądecką i limanowską, oraz miastem Sączem, celem wypłaty kwot, ofiarowanych przez te Rady i miasto na budowę mostu pod Gołkowicami“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprwozdawca p. Chrapek. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania téj uchwały bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania; kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto tę uchwałę przyjmuje w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Poseł Bartoszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Bartoszewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi Zakładu Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie o udzielenie subwencyi na rok 1877 (Nr. 17/p 57/s.).

Przedłożoną pod dniem 11 marca 1876, przez p. Krzeczunowicza do wys. Sejmu wniesioną petycyą — prosi zakład Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie celem pokrycia niezbędnych potrzeb ubogich i biédnych sierót w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie umieszczonych — o podobną subwencyą, jaką w latach 1875 i 1876 od wys. Sejmu otrzymał, wysokość subwencyi w petycyi nie wyrażono.

W poprzednich latach, a w szczególności uchwałą z dnia 25 maja 1875 — przeznaczył wys. Sejm na wniosek komisyi budżetowéj w rubr. VI. preliminarza na rok 1876 — tytułem datków dla zakładów dobroczynności dla szpitali i sióstr miłosierdzia (w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie) kwotę 1.198 złt. z poleceniem do Wydziału krajowego, aby kwotę tę w porozumieniu z wizytatorką sióstr miłosierdzia między szpitale w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie rozdzielił. — Uchwałą swą z d. 8 stycznia 1876 l. 94 zaasygnował też Wydział krajowy zgodnie z propozycyą wizytatorki sióstr miłosierdzia z dnia 5. lipca 1875 — w wykonaniu pomienionéj uchwały wys. Sejmu z zawotowanéj przez takowy ogółowéj kwoty 1.198 złt. w. a. dla zakładu sióstr miłosierdzia w Bursztynie (na rachunek funduszu krajowego budżet z r. 1876 rubr. VI. poz. 35) na rok 1876 kwotę 400 złt. w. a. — W związku zatém z tą asygnacyą Wydziału kraj. okazuje się, że zakład sióstr miłosierdzia w Bursztynie obecną petycyą o subwencyą na rok 1876 w wysokości 400 złt. w. a. prosi. W preliminarzu na rok 1877 dotąd nie uchwalonym, a względnie w rubr. VI. zasiłki dla zakładów dobroczynności poz. 35 znajduje się dla szpitali sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie umieszczoną kwota ogółowa 1.198 złt. w. a., w jaki zaś sposób ta kwota między pomienione zakłady rozdzieloną być ma, o tém projekt preliminarza nie wspomina, nie ma też dotąd pewności, czyli komisya pozycyą tę zaproponuje i czyli takowa przez wys. Sejm przyjętą zostanie — tém mniéj, ile że uchwała powołana z r. 1875 datek ten nie nazywa zasiłkiem stałym.

Wobec tego zważywszy daléj, iż według dołączonego do petycyi wykazu dochodów i wydatków zakładu sióstr miłosierdzia w Bursztynie — takowe mimo zasiłku od wys. Sejmu na r. 1876 niedobór w wysokości 271 złt. 44 ct. w. a. — wykazuje, iż zakład ten bardzo szczupłym funduszem swoim, bo rocznym dochodem 3.150 złt. rozporządzając — będąc nadto prawdziwém dobrodziejestwem i koniecznością dla całéj okolicy, bez téj subwencyi ze strony wys. Sejmu czynność i swych uwieńczanych tak zbawiennymi skutkami — z szkodą nieobliczoną dla całéj okolicy, przynajmniéj nie w rozmiarze jak dotąd prowadzić nie mógł, okazuje się prośba zakładu sióstr miłosierdzia w Bursztynie zupełnie uzasadnioną i usprawiedliwioną.

Komisya petycyjna wnosi zatém:

Wys. Sejm raczy uchwalić: Dla zakładu sióstr miłosierdzia w Bursztynie przeznacza się tytułem zasiłku na rok 1877 kwotę 400 złt. w. a.“

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jabym sądził, że ponieważ podobna petycya znajduje się w komisyi budżetowéj i komisya budżetowa zapewne jakieś zasiłki siostrom miłosierdzia wyznaczy, nie należy wniosków jéj przysądzać, lecz i tę petycyą do komisyi budżetowéj odesłać.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Uże pidnis tu poseł Zyblikiewicz, jaki chaos dije sia w tim, jedny petycyi odchodiat do komisyi petycyjnoj, a druhy w tym samym predmeti do komisyi budżetowoj. Rok roczno Wyd. kr. zamiszczaje w budżeti dla sestr myłoserdia, a imenno w Bursztyni, Czerwonohrodi i Lwowi, jako najuboższych jakiś datok. Toho roku jest takoż zamiszczena kwota 1198 złr. na tyi try zakłady. Otże tu druhij raz uchwałyłybyśmo. Bo prełożena sestr myłoserdia, matka Talbot predłożyła petycju, kotora jest w komisyi budżetowoj i ona prosyt, aby do nej należał rozdił toj subwency Otże poneże tu jest osobna petycja, kotora żełaje 400 złr., dlatoho poperaju wnesenje, aby jeju odstupyty komisji budżetowoj.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisja petycyjna, mając sobie tę petycyą przydzieloną, czuła się w obowiązku, załatwić ją tak, jak jéj się stosownem wydawało. Suma ta stała przez kilka lat w budżecie i Wydział krajowy przeznaczał ją zawsze w téj wysokości, jak tu komisya petycyjna przedkłada. Dla-

tego nie widzę potrzeby odsyłać tę petycyą jeszcze do komisyi budżetowéj, chyba na to, aby się sprawa przewlekła.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Peseł Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Zapytuję szanownego referenta, czy mu wiadomo, ażali te 400 złt. są po za preliminowaną sumą przez Wydział krajowy, czyli też nie. W preliminarzu bowiem funduszu krajowego jest na podobny cel wstawiona pewna suma, na którą się już komisya budżetowa zgodziła i jak Panom wiadomo budżet się już drukuje. Owóż chcę wiedzieć, czy ta suma 400 złt. jest poza sumą już preliminowaną, czy nie. Bo jeżeli ta kwota zawiera się w sumie preliminowanéj, to ta petycya tém samém jest już załatwiona, jeżeli zaś nie, to będziemy musieli uchwalić ją dodatkowo w budżecie.

Hr. Marszałek. Sprawozd. ma głos.

Sprawozd. p. Bartoszewski. Kwota 400 złt. na ten rok nie jest w budżecie umieszczona, ja wziąłem tę kwotę z aktów Wydz., kraj. które wykazują, że ta kwota w ubiegłym roku była daną zakładowi w Bursztynie z kwoty, tamtego roku na r. 1876. preliminowanéj.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jak się z przemówienia p. Wodzickiego okazuje, jest już subwencya dla sióstr miłosierdzia w budżecie umieszczona — a jak się z przemówienia sprawozdawcy okazuje, była dla sióstr w Bursztynie z ogólnéj sumy kwota 400 złt. przeznaczoną. Ta więc kwota, o którą tu siostry miłosierdzia w Bursztynie proszą, jest już w budżecie, i będzie tylko zależało od ich przełożonéj, ile siostrom w Bursztynie uzna za stosowne z téj ogólnéj sumy udzielić. — Nie pozostaje więc nic, jak albo nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, albo odesłać ją do komisyi budżetowéj.

P. hr. Golewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Panowie nie zrozumieli o co tu właściwie idzie. Oto siostry miłosierdzia żądają, ażeby ta subwencya była nie komu innemu, tylko im wypłaconą i udzieloną.

P. Spławiński. To się sprzeciwia ich regule.

P. hr. Golejewski. P. Spławińskiemu się to nie podoba, ale mnie się to podoba (wesołość). Im się zdaje, że gdy ta subwencya będzie dana komu innemu do rozdzielenia, to one mniéj dostaną, chociaż ta suma dla nich jest wyznaczoną.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mnie się zdaje, że ta rzecz nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną. Tu mogą zachodzic trzy wypadki: pierwszy wypadek, że ztéj sumy, która jest w budżecie przeznaczoną na dotacye dla sióstr miłosierdzia, otrzymają także i siostry w Bursztynie. (Głos: otrzymają.) Druga alternatywa jest ta, że prócz téj sumy, która dziś wyznaczoną już jest w ogólnéj sumie dla sióstr miłosierdzia, zakład w Bursztynie żąda osobno 400 złt. Trzeci wypadek przez sz. p. Golejewskiego podniesiony jest ten, że siostry w Bursztynie żądają subwencyi z téj ogólnéj sumy w budżecie oznaczonéj i aby im ta suma naprzód wydzieloną została. (Głosy: Tak, tak). Żądają one, ażeby dystrybucyi z téj ogólnéj sumy nie zostawiano Wydziałowi krajowemu lub komukolwiek, lecz ażeby uchwała komisyi budżetowéj w ten sposob brzmiała: „dla sióstr miłosierdzia w Bursztynie 400 złt.—dla innych reszta“ — t. j. siostry w Bursztynie żądają praecipum w obec innych sióstr.

Owóż co do piérwszego wypadku, wnosiłbym nad tą petycyą przejście do porządku dziennego — bo jeżeli żądają subwencyi, a nie określają tego żądania należycie, to go uwzględnić nie możemy. W drugim wypadku, musielibyśmy zastanowić się nad tém, czyli siostry w Bursztynie zasługują na takie wyszczególnienie wobec innych klasztorów — a więc znowu trzebaby nad tém żądaniem przejść do porządku dziennego. W trzecim wypadku, jeśli żądają już naprzód, bez ograniczenia ze strony czyjéjkolwiek, czy to Wydziału krajowego, czy własnéj przełożonéj, ażeby im specyalnie, osobno udzielić 400 złt., w tym także trzecim wypadku— a zatém w każdym — jestem za przejściem do porządku dziennego (wesołość).

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. A ja widzę jeszcze czwarty przypadek (wesołość). Zeszłego roku była w budżecie dla sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie we Lwowie i Rozdole wyznaczoną kwota 1.198 złt.

Również przełożona sióstr miłosierdzia uznała, że lwowski klasztor nie potrzebuje téj subwencyi, więc udała się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby nie Lwów, lecz Bursztyn na to miejsce postawiono — a ponieważ Bursztyn nie był jeszcze subwencyonowany, więc to jest dodatkowa petycya, ażeby Bursztyn w budżecie zamieszczono. Sądzę więc, że najwłaściwiéj będzie odesłać tylko tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bartoszewski. W imieniu komisyi petycyjnéj i powołując się na wywody jéj przewodniczącego, muszę się sprzeciwić wszelkim czynionym tu wnioskom, bo w takim razie nie należałoby żadnych petycyi w kwestyach pieniężnych do komisyi petycyjnéj odsyłać — co przecież dotąd się nie praktykowało, bo Sejm rozmaite a między innemi i tę petycyą komisyi petycyjnéj przekazywał.

Jeżeliby się zresztą Sejm przychylił do wniosku komisyi petycyjnéj, to będzie to dyrektywą dla komisyi budżetowéj, żeby uchwaloną kwotę w budżet wstawiła.

Dlatego obstaję przy wniosku komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Pietruski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Pietruski. Gdybyśmy przyjęli wniosek przejścia do porządku dziennego, to już i komisya budżetowa nie mogłaby nic wstawić do budżetu, a mnie się zdaje, że i ci panowie, którzy ten wniosek czynili, nie myśleli ograniczać komisyi w załatwieniu téj petycyi. Najlepiéj więc odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj, ponieważ i zeszłego roku taka petycya była tam załatwioną i komisya budżetowa wniosła, aby rozdzielenie uchwalonéj sumy poruczyć przełożonéj klasztorów.

P. Gross. Po przemówieniu sz. członka Wydziału krajowego cofam mój wniosek.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Spławińskiego, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj.

Sprawozdawca p. Bartoszewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą sióstr miłosierdzia w Bursztynie przydziela się komisyi budżetowéj do załatwienia przy budżecie.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Następnéj petycyi sprawozdawcą jest p. Golejewski.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi do l. 144/p. 266/s.

Wysoki Sejmie!

Wdowa po ś. p. Rafale Karatnickim, sekretarzu I-éj klasy przy Wydziale krajowym, która powtórnie weszła w związki małżeńskie, uprasza, by wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by jéj wyznaczył odprawę wdowią stosownie do wyznaczonéj jéj pensyi przez wysoki Sejm.

Po śmierci ś. p. Rafała Karatnickiego, sekretarza 1-széj klasy przy Wydziale krajowym, Sejm uwzględniając zasługi jego, uchwalił pensyą roczną dla wdowy 400 złt. i 200 złt. dodatku — wdowa po ś. p. Rafale Karatnickim, weszła powtórnie w związek małżeński, utraciła przeto pensyą wdowią, ale należy się jéj półtoraroczna pensya jako odprawa, a córce jéj połowa pensyi, jaką wdowa pobierała aż do ukończenia wieku normalnego. Wydział krajowy, wychodząc z zapatrywania, że pensya uchwalona dla wdowy Karatnickiéj wynosi tylko 400 złt., gdyż 200 złt. nieuważa za pensyą — wyznaczył więc wdowią odprawę w kwocie 600 złt., a córce jéj na wychowanie aż do ukończenia wieku normalnego 200 złt. rocznéj pensyi. Wdowa po ś. w. Karatnickim uważa się być pokrzywdzoną przez Wydział krajowy, gdyż, pobierając pensyi 600 złt., zdaje się jéj, że odprawa wdowia powinna była być wyznaczona jéj w kwocie 900 złt. a na wychowanie córki powinien był Wydział wyznaczyć 300 złt. aż do ukończenia wieku normalnego, wychodząc z tego zapatrywania, że Wydział nie może ją tego dobrodziejstwa pozbawić, które Sejm udzielić jéj raczył w drodze łaski, chociażby nawet wyjątkowo.

Komisya petycyjna uważa prośbę wdowy po ś. p. Karatnickim poniekąd za usprawiedliwioną. Sejm wyznaczył jéj rocznéj pensyi w drodze łaski 600 złt., a zatém należy się jej odprawa w kwocie 900 złt. a ponieważ wdowa pobierała rocznie 600 złt., więc zdaje się komisyi, że połowa téj branéj pensyi to jest 300 złt., należy jéj córce rocznie aż do ukończenia wieku normalnego, wyznaczenie tak odprawy jak pensyi dla jéj córki niemoże być podciągnięte pod normę zwyczajną wdów po urzędnikach Wydziału krajowego, ponieważ pensya po-

wyższa nie została podług normy wyznaczoną, ale Sejm wyznaczył ją wyjątkowo w drodze łaski, więc i następstwo téj łaski musi być uwzględnione, tém bardziéj, że wdowa po ś. p. Karatnickim, wchodząc powtórnie w związek małżeński, traci prawo do pobierania dalszéj pensyi, przezco fundusz krajowy zyska rocznie 300 złt.; z powyższych powodów, przychylając się do prośby wdowy po ś. p. Rafale Karatnickim, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wyznaczyć wdowie po ś. p. Rafale Karatnickim, sekretarzu 1-széj klasy Wydziału krajowego w drodze łaski odprawę wdowią w ilości 900 złt., a pozostałéj jego córce na wychowanie aż do ukończenia wieku normalnego 300 złt. rocznie."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Meni sia zdajet, że samyi wywody komisyi petycyjnoj sut w protyworicziu, bo jesły powidaje, że sia jej ne należyt bolszaja pensya, to Sejm może udiłyty taku tolko w dorozi łaski, ałe dumaju, że do toho ne ma nijakoj pidstawy, i że Wydił krajewyj łutsze postupył sobi, że dał wdowi po Karatnickim taku pensyju jaka sia jéj należała. Tolko w takom razi byłoby na mistcy wnesenie komisyi, jesłyby wysokij Sojm był w usposobłeniu daty jéj dar z łaski, a poneże to jest bezpodstawne, proto budu hołosowaty za wneseniem Wydiłu krajewoho.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Kreczunowicz. Śp. Karatnicki należał do najpilniejszych urzędników Wydziału krajowego i zapewne to spowodowało, że Sejm ustanowił dla jego wdowy pensyą większą, niż normalnie wdowy pobierają. Wdowa ta wyszedłszy drugi raz za mąż, ma dostać odprawę podług pensyi, jaką faktycznie pobierała.

Wydział krajowy nie chcąc rozstrzygać téj wątpliwości, jak to czynią nasze skarbowe urzędy, wolał jéj mniéj dać a pozwolić odwołania się do Sejmu, aniżeli dawać więcéj. Mniemam, że jéj większa płaca się należała, bo ją nawet Sejm przyznał i z tego powodu będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Proszę p. marszałka skonstatować, że nie jesteśmy w komplecie i nie mamy prawa obradować.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Komplet jest potrzebnym tylko do rozpoczęcia Sejmu i do wydania uchwały. Do debaty regulamin nasz kompletu nie wymaga.

P. Marszałek raczy dopiéro wtedy skonstatować, czy jest komplet, jeżeli wniosek ten przyjdzie do uchwały, ale dopóki trwa nad nim rozprawa, konstatować kompletu nie potrzeba.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Według przepisów rządowych, do których się stosujemy przy wymiarze płac emerytalnych, należałoby się wdowie po śp. Agatonie Karatnickim 350 złt. w. a. Ponieważ A. Karatnicki był urzędnikiem bardzo zasłużonym, więc wdowa po nim, matka jednego dziecka, wystosowała prośbę do wysokiéj Izby, aby jéj wyznaczyć wyższą, niż się jej należy emeryturę. Wtenczas zapadła uchwała, która niekoniecznie była jasną, a mianowicie co do formalności zachodził błąd, o którym dziś nie chcę wspominać, ale uchwała zapadła treści następującéj: Pani Karatnickiéj, wdowie po ś. p. Agatonie Karatnickim, sekretarzu Wydziału krajowego, przyznaje się pensyą wdowieńską rocznie 400 złt. z dodatkiem 200 złt. razem więc 600 złt.

Obecnie wyszła pani Karatnicka drugi raz za mąż. W takim wypadku ma ona wybór, albo wziąć odprawę, albo jéj nie brać a tylko zastrzedz sobie prawo pobierania pensyi emerytalnéj, jeżeliby po raz drugi owdowiała.

Pani Karatnicka wybrała piérwsze, t. j. żądała odprawy. Otóż Wydział krajowy miał wymierzyć należącą się jéj odprawę i datek na wychowanie dziecka. Przepisy mówią tak: Odprawa wynosi, jeżeliby żadnego dziecka nie było, 3 razy tyle pensyi emerytalnéj, jeżeli jedno dziecko pozostało, $1^1/_2$ razy tyle a dziecku połowę tego, co matka pobierała aż do osiągnięcia wieku normalnego. Wystąpiła kwestya, na jakiéj podstawie wymierzyć tak odprawę jak i datek dla dziecka? Wzięliśmy uchwałę

Sejmu do ręki i trutynując ją, mieliśmy 2 sposoby tłómaczenia. Stało w uchwale: przyznaje się 400 a dodatku 200, razem 600 złt. Otóż jeżeli tak rozwiążemy, zdawało się, że pensyi wdowieńskiéj jest 400; biorąc zaś razem 600 i introitus do uchwały, to jest „wdowie po ś. p. Agatonie Karatnickim“ zdawałoby się, że za podstawę powinna być wziętą suma 600 złt. Otóż Wydział krajowy nie mógł dawać szerszego znaczenia, bo zdawało mu się, że taki wymiar był z pewną łaską połączony, a prawo rozdawania łask nie służy Wydziałowi krajowemu tylko Sejmowi, który już i tak przy wyznaczeniu pensyi wdowieńskiéj łaskę zrobił, bo poszedł nad miarę. Wzięliśmy zatém 400, wymierzyliśmy odprawę za $1^1/_2$ roku i dziecku wyznaczyliśmy 200 złt. rocznie, to jest aż do skończonych lat 18, pozostawiając wdowie prawo udania się ponownie do Sejmu, który wydał tę rezolucyą i który ją najlepiéj tłómaczyć potrafi. Dlatego Wydział krajowy postąpił sobie ostrożnie. Nie wykluczam wszelako idei, jakoby Wydział krajowy się pomylił. Diatego będę wotował za wnioskiem komisyi.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na tę okoliczność, że przepisy rządowe, których my się trzymamy, znają pensyą podług kategoryi i podług płac. I tak: wdowy po radcach sądów krajowych mają pewną stałą emeryturę, to j. 400 złt., wdowy po radcach Namiestnictwa i sądów apelacyjnych 500 złt., wdowy po radcach nadwornych mają 600 złt. Jest kilka innych kategoryi, gdzie wynosi pensya wdowy 3cią część tego, co mąż tejże pobierał, ale nigdy daléj jak do 1000 złt. m. k. czyli 1050 złt. w. a. Otóż pani Karatnicka podając prośbę o emeryturę argumentowała, że ponieważ jéj mąż pobierał pensyą równającą się pensyi radcy sądu krajowego, zatém jéj się należy 400 złt. i w tym względzie komisya, zdaje się, poszła za tém zdaniem, bo ani w stenograficznych zapiskach ani nigdzie motywów nie mogła znaleść. Zdawało się Wydziałowi krajowemu, że jego rzeczą to nie jest, i trzeba zostawić wysokiéj Izbie, że podług zasług ś. p. Karatnickiego i przez powtórne zamęście wdowy po nim, uwolnimy się od ciężaru, wymierzając wdowie odprawę w sumie 900 złt. a dla dziecka dając 300 złt.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Tu chodzi o stanowisko prawne. Pani Karatnicka uważa, że jéj służy prawo wdowie, za podstawę którego powinna być wzięta pensya, którą jéj wysoki Sejm wyznaczył. Sejm podług kwoty wyznaczył 600 złt. tu się pensya nazywa dodatkiem, bo i ta pensya nie była unormowana. Sejm nie postanowił, jaka norma dla niéj ma być i wyznaczył jéj 600 złt. pensyi. Komisya petycyjna zważając, że wysoka Izba nie podług normalnéj pensyi, tylko w drodze łaski wyznaczyła uważała za słuszne, aby teraz w. Sejm nie cofał swéj łaski, tylko daléj skutki téj łaski wdowie dał uczuć, to jest, aby jéj dał odprawę w sumie 900 złt.

W Wydziale krajowym już były zdania, czy dać pensyi 400 czy 600 złt.; jednak Wydział krajowy będąc na straży funduszu krajowego poszedł za mniejszą liczbą, ale jeżeli wysoki Sejm już raz uwzględniając zasługi zgodził się na większą pensyą, to mnie się zdaje, że od wysokiéj Izby zależy, ażeby raz uczyniwszy to, wyznaczył teraz większą a nie mniejszą pensyą.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę pp. sekretarzy skonstatować, czy jest komplet dostateczny w Izbie (Sekretarze obliczają posłów obecnych). Ponieważ nie ma kompletu, do głosowania przystąpimy na najbliższém posiedzeniu.

Następne posiedzenie we środę 19. kwietnia o godzinie 10. rano, porządek posiedzenia następujący (czyta):

„Porządek dzienny dwudziestego piérwszego posiedzenia

7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w środę 19. kwietnia 1876 o godzinie 10téj przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Szujskiego względem odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy. Sprawozdawca p. Romer.

2. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Spławińskiego co do zmiany ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Kabata względem zaprowadzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Czerkawski.

4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Chrzanowskiego względem zaprowadzenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie. Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll.

5. Sprawozdanie komisyi podatkowéj o wniosku p. Krzeczunowicza Kornelego w sprawach podatkowych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

6. Sprawozdanie komisyi podatkowéj o wniosku p. Abrahamowicza względem zmiany zasad wymie-

rzania podatku konsumcyjnego od mięsa. Sprawozdawca p. Spławiński.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku p. Kocyłowskiego o zmianę §. 60 instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowéj. Sprawozdawca p. Gniewosz.

8. Sprawozdanie komisyi prgwniczéj o prośbie kolegium profesorów lwowskiéj c. k. Akademii technicznéj względem powołania rektora téjże akademii na członka Sejmu krajowego z ałosem wirylnym. Sprawozdawca p. Waygart.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyi dr. Jana Frieda o wyjednanie ustawy modyfikującéj exekucyą majątków włościańskich, w ogóle posiadłości ziemskich. Sprawozdawca p. Wesołowski.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski.

11. Sprawozdanie komisyi drogowéj o wniosku p. Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj. Sprawozdawca p. Gross.

12. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj, drogowéj, edukacyjnéj i prawniczéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Szemelowski, dr. Wesołowski, Podlewski, Dąbrowski, Golejewski, ks. Lisiewicz. ks. Chełmecki, Członek Sejmu dr. Zoll, Jasiński Józef, Szujski, Bartoszewski, Fruchtmann.

13. Sprawozdania Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spirytusowych gminie miasta Stryja i gminie Jordanowa, tudzież opłaty od nafty gminie Buczacza, opłaty od psów gminie miasta Stanisławowa, wreszcie na pobór wyższych dodatków gminnych gminie Żyźnomierza i Pisarzowic. Sprawozdawca p. Czaykowski.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczór).

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. kwietnia 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołu z 19. i 20. posiedzenia. — Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Szujskiego względem odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Interpelacya p. hr. Wodzickiego do przewodniczącego komisyi administracyjnéj i odpowiedź tegoż. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Spławińskiego co do zmiany ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873. Przemówienie i wniosek odraczający p. Grocholskiego. Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosku odraczającego. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Kabata w przedmiocie zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Przemówienia pp. Biłousa i sprawozdawcy i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Chrzanowskiego względem zaprowadzenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi podatkowéj o wniosku p. Kornelego Krzeczunowicza w sprawach podatkowych. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Spławińskiego, Kornela Krzeczunowicza, powtórnie Skrzyńskiego i Krzeczunowicza, ks. Pełłecha i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie uchwał wnoszonych przez komisyą po odrzuceniu wniesionych poprawek. — Sprawozdanie komisyi podatkowéj o wniosku p. Abrahamowicza względem zmiany zasad wymierzania podatku konsumcyjnego od mięsa. Przemówienia pp. ks. Halki, Krzeczunowicza, powtórnie ks. Halki, ks. Krasickiego, Gniewosza i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku p. Kocyłowskiego w przedmiocie zmiany §. 60. instrukcyi o wykonywaniu ustawy wojskowéj. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczéj o prośbie kolegium profesorów lwowskiéj akademii technicznéj, względem powołania rektora téjże akademii na członka Sejmu krajowego z głosem wirylnym. Odroczenie tego przedmiotu dla braku potrzebnego kompletu. — Sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyi dra Jana Frieda o wyjednanie ustawy modyfikującéj exekucyą majątków włościańskich i w ogóle posiadłości ziemskich. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczéj dla miasta Lwowa. Przemówienie pp. Kornelego Krzeczunowicza, Biłousa, Grocholskiego, Alexandra Jasińskiego i Kowalskiego, oraz odroczenie dalszéj dyskusyi.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 15.

Posłów obecnych 88.

Przewodniczący: JW. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński i ks. Zakliński.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów, zatém posiedzenie otwarte.

Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołom z 19. i 20. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów; są więc przyjęte.

Pan sekretarz odczyta spis petycyi wniesionych do Sejmu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi

po dzień 18. kwietnia 1876 do Sejmu wniesionych i w moc §. 82. regulaminu sejmowego przydzielonych przez Marszałka następującym komisyom:

245. Gal. Towarzystwo gospodarskie przez p. Abrahamowicza o założenie we Lwowie szkoły weterynaryi. Odesłana do komisyi kultury krajowéj.

246. Malinowski Erazm, rządca szpitala powszechnego we Lwowie przez p. Czerkawskiego o przyznanie mu dodatku pięcioletniego od 1. stycznia 1876. Odesłana do komisyi budżetowéj.

247. Rada gminna w Dubkowcach przez p. Koziebrodzkiego o bezzwrotną zapomogę w kwocie 100 złt. i pożyczkę zwrotną 300 złt. Odesłana do komisyi petycyjnéj.

248. Rada gminna w Rasztowcach przez p. Koziebrodzkiego o bezzwrotną zapomogę 200 złt., tudzież pożyczkę zwrotną w kwocie 600 złt. Odesłana do komisyi petycyjnéj.

249. Wydział powiatowy w Drohobyczu przez p. Antoniewicza przeciw projektowi J. E. Ministra skarbu względem opodatkowania nafty. Odesłana do komisyi kultury krajowéj.

250. Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. austr. banku narodowego. Odesłana do komisyi prawniczéj.

251. Zarząd młyna parowego w Stanisławowie przez p. Kamińskiego o ustanowienie tamże filii c. k. austr. banku narodowego. Odesłana do komisyi prawniczéj.

252. C. k. uprz. Towarzystwo akcyjne dla wyrobu cukru w Tłumaczu przez p. Kamińskiego o ustanowienie filii c. k. austr. banku narodowego w Stanisławowie. Odesłana do komisyi prawniczéj.

253. Dyrekcya kasy zaliczkowéj w Tyśmienicy przez p. Kamińskiego o ustanowienie filii c. k. aust. banku narodowego w Stanisławowie. Odesłana do komisyi prawniczéj.

254. Reprezentacya gminy miasta i Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Śniatynie przez posła Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. austr. banku narodowego. Odesłana do komisyi prawniczéj.

255. Rada oddziału Towarzystwa gospodarczego Bohorodczany, Nadwórna, Stanisławów, przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. austr. banku narodowego. Odesłana do komisyi prawniczéj.

256. Wydział powiatowy w Stanisławowie przez p. Kamińskiego o ustanowienie tamże filii c. k. aust. banku narodowego. Odesłana do komisyi prawniczéj.

257. Sokulska Franciszka, emerytowana nauczycielka szkoły żeńskiéj w Brodach, przez posła Sawczyńskiego prosi o zatwierdzenie jéj nadal na téj posadzie lub udzielenie emerytury stosownie do teraźniejszych ustaw. Odesłana do komisyi edukacyjnéj.

258. Gmina Podhajce przez p. Torosiewicza o przyjęcie zaległych kosztów leczenia na fundusz krajowy lub udzielenie zapomogi. Odesłana do komisyi budżetowéj.

259. Wydział powiatowy w Kolbuszowie przez p. Kobylarza o zmianę §§. 107, 108, 109 ustawy gminnéj. Odesłana do komisyi administracyjnéj.

260. Wydział powiatowy w Kolbuszowie przez p. Kobylarza o zniesienie szpichlerzy gminnych a założenie natomiast z tych funduszów gminnych kas pożyczkowych. Odesłana do komisyi petycyjnéj.

261. Fabryki, obszary dworskie i gminy nad drogą dolińsko-wełdzisko-seneczowską położone przez p. Józefa Jasińskiego o częściową rekonstrukcyą i lepszą konserwacyą téj drogi. Odesłana do komisyi drogowéj.

262. Józefa Mytielska, była akuszerka kameralna, przez p. Józefa Jasińskiego o wsparcie. Odesłana do komisyi budżetowéj.

263. Gebertowa Joanna, wdowa po nauczycielu

jazdy konnéj przez p. Smarzewskiego o wsparcie. Odesłana do komisyi budżetowéj.

264. Wydział powiatowy w Mościskach przez p. Smarzewskiego o uznanie dróg dojazdowych do stacyi kolejowych za drogi krajowe. Odesłana do komisyi drogowéj.

265. Gmina miasteczka Wojniłowa przez p. Pietruskiego o subwencyą 800 złt. na zakupno sikawek. Odesłana do komisyi petycyjnéj.

266. Gmina Pawłokoma przez p. Skrzyńskiego o udzielenie bezzwrotnéj zapomogi. Odesłana do komisyi petycyjnéj.

267. Gmina miasteczka Żmigroda przez p. Józefa Jasińskiego odnośnie do wniesionéj petycyi do l. 253. o zezwolenie na pobór dodatków gminnych przedkłada taryfę zastosowaną do nowych miar i wag.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby wysoka Izba raczyła petycyą gminy Żmigroda odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, ażeby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„268. Gmina miasteczka Żmigroda przez p. Józefa Jasińskiego o udzielenie 5% pożyczki w kwocie 3000 złt. na pomnożenie kapitału kasy gminnéj. Odesłano do komisyi petycyjnéj.

269. Izba handlowa i przemysłowa w Brodach przez p. Hausnera o uwolnienie urzędników téj izby od opłaty dodatków krajowych i indemnizacyjnych tudzież o odpisanie zaległości tych dodatków. Odesłano do komisyi petycyjnéj,

270. Wydział pow. w Gorlicach przez p. Rydzowskiego o zaprowadzenie gmin zbiorowych. Odesłano do komisyi administracyjnéj.

271. Rada gminna w Chłopczycach przez p. Jędrzejowskiego o bezzwrotną zapomogę na wykończenie budowy cerkwi. Odesłano do komisyi budżetowéj.

272. Gmina Rosembark i inne przez p. Rydzowskiego w sprawie poboru izraelitów do wojska. Odesłano do komisyi administracyjnéj.

273. Gmina miasta Gorlic przez p. Rydzowskiego o odpisanie dodatku na utrzymanie funduszu szkolnego okręgowego gminie niesłusznie nałożonego. Odesłano do komisyi administracyjnéj.

274. Przełożony klasztoru OO. Dominikanów w Jarosławiu przez p. Józefa Jasińskiego o wsparcie na restauracyą kościoła N. P. Maryi w Jarosławiu. Odesłano do komisyi budżetowéj.„

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Piérwszym punktem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Szujskiego względem odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy. Sprawozdawca p. Romer ma głos. Ob. All. LXXXII.

Sprawozdawca p. Romer (czyta sprawozdanie z Alegatu LXXXII).

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Nim przystąpimy do głosowania, muszę skonstatować, czy jest komplet. Panowie sekretarze zechcą obliczyć pp. posłów obecnych. (Sekretarze obliczają obecnych posłów). Jest dostateczna liczba pp. posłów, możemy przystąpić do głosowania.

P. Sprawozdawca będzie łaskaw odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby porozumiawszy się z Akademią umiejętności w Krakowie, przedstawił na najbliższéj sesyi sejmowéj wnioski co do odebrania i dalszego prowadzenia Archiwów aktów grodzkich i ziemskich.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. H. Wodzicki. Proszę o głos w sprawie interpelowania p. przewodniczącego komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. H. Wodzicki. Wniosek p. Dunajewskiego i towarzyszy został odesłany do zbadania do komi-

syi administracyjnéj. Krótkość czasu, ważność i obszerność przedmiotu nie pozwalała przypuszczać, ażeby komisya mogła już z wyrobionym wnioskiem lub też nawet z wyczerpującém sprawozdaniem wystąpić, sądzę jednak, że we wniosku tym są zasady tak wybitne, że osobno postawione być mogą, a są one treścią całego wniosku p. Dunajewskiego. Tych zasad jest tylko trzy t. j. gmina zbiorowa, połączenie władz autonomicznych ze rządowemi i nareszcie namiestnik odpowiedzialny przed Sejmem.

Sądzę, że komisya administracyjna mogłaby wyciągnąwszy te zasady z takiemi wystąpić przed Sejmem. Rzecz ta zdaje się tém łatwiejszą, że zasady te wielokrotnie i w Sejmie i w kołach i po dziennikach były rozbierane i nie sądzę, ażeby ktokolwiek myślący nie miał wyrobione o tych zasadach zdanie. Mniemam, że wniesienie tych zasad z wnioskiem komisyi administracyjnym przemawiającym za lub przeciw wywołaćby nie powinno zbyt długiéj dyskusyi, ponieważ wszystkie zdania są ustalone a dałoby to sposobność członkom Sejmu wyrażenia swojéj opinii za lub przeciw tym wnioskom.

Zapytuję więc p. prezesa komisyi administracyjnéj, czy w ogóle komisya rozbierała wniosek p. Dunajewskiego i czy zamyśla w téj sesyi wystąpić ze sprawozdaniem, czyli godząc się na myśl moję nie zamyśla wystąpić przed Sejmem z zasadami wnioskiem p. Dunajewskiego objętemi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Nie potrzebuję podnosić, że komisyi administracyjnéj przekazaném było bardzo dużo przedmiotów tyczących się zarządu, że te przedmioty musiały być załatwione piérwéj w komisyi, bo wysoki Sejm wie o tém i w rękach wysokiego Sejmu są sprawozdania przez komisyą administracyjną przedłożone. Dopiéro kiedy te rzeczy zostały załatwione, mogła komisya przystąpić do rozbioru wniosku p. Dunajewskiego. Do jakiegoś jednak stanowczego rezultatu i do głosowania nie przyszła.

Tak stała rzecz przed rozjechaniem się na święta, czy komisya będzie jeszcze wstanie przedłożyć tę sprawę Sejmowi, tego przesądzać nie umiem, bo to będzie zależało od tego, jak Sejm długo jeszcze potrwa i czy będą rano i wieczór posiedzenia Sejmowe, gdyż, jeżeli będą posiedzenia rano i wieczór, to komisya będzie miała mniéj czasu do obradowania. Co się tyczy wystąpienia z główniejszemi zasadami wniosku p. Dunajewskiego do wysokiego Sejmu, w to wdawać się nie mam prawa, bo to zależy od zdania komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Spławińskiego co do zmiany ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki. **Ob. All. LXXXIII.**

P. Chełmecki ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Chełmecki. Zwracam uwagę, że w druku zaszły pomyłki, które panowie raczą sobie poprawić. I tak w art. I. po słowach „którzy na nowy etat przeniesieni zostają“ ma być dodane „i których służba nieprzerwana i nienaganna“.

Następuje Art. II. który brzmi: „Wypłata tych dodatków nastąpi począwszy od 1. stycznia 1877 r.“

Teraz dopiéro przychodzi art. III. (czyta):

Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

b.

Tą uchwałą załatwia się petycyą nauczycieli szkół ludowych w Stryju do l. 185/S. „(czyta sprawozdanie z Alegatu LXXXIII.)

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, ażeby szanowna komisya postarała się o wydrukowanie poprawniejszego sprawozdania i ażeby przedłożyła Wysokiéj Izbie, co to wszystko będzie kosztowało, dla tego wysoka Izba raczy sprawozdanie to do komisyi edukacyjnéj napowrót zwrócić.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Poperaju wnesenie p. Grocholskoho tym bilsze, szczo ne wsi majemo poprawłenoje sprawozdanie, ja sam maju predłożenie kotoroje inakse zwuczyt.

Hr. Marszałek. Proszę p. Grocholskiego o podanie wniosku na piśmie.

P. Grocholski. Mój wniosek opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie zwraca się komisyi z poleceniem zarządzenia poprawnego wydrukowania proponowanéj ustawy i zdania sprawy, jaki koszt dla funduszu krajowego proponowana ustawa za sobą pociągnie.“

Hr. Marszałek. Wniosek p. Grocholskiego podam do poparcia; kto go popiera, raczy wstać. (wstaje dostateczna liczba posłów) Jest poparty.

Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ja także zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca ks. Chełmecki. Jeżeliby tylko rozchodziło się o tę okoliczność, jaka cyfra będzie potrzebną na ten wydatek, to zasięgnąłem zdania w miejscu właściwém i przekonałem się, że niemożebną jest rzeczą, oznaczyć dokładnie cyfrę; w przybliżeniu jednak powiedzieć można, że wydatek roczny nie przeniesie cyfry 30.000 złt. i nie będzie stałym ale przemijającym w miarę tego, jak nauczyciele starzy ustępować będą z widowni tego świata.

Co do resztv komisya zgadza się z wnioskiem p. Grocholskiego.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca zechce odczytać wniosek p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. Chełmecki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie zwraca się komisyi z poleceniem zarządzenia poprawnego wydrukowania proponowanéj ustawy i zdania sprawy, jaki koszt dla funduszu krajowego proponowana ustawa za sobą pociągnie.“

Hr. Marszałek, Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku posła Kabata względem zaprowadzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Czerkawski.

Ob. AII. LXXXIII.

P. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. (czyta sprawozdanie z alegatu L. XXXIV.)

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Biłous. Proszu o hołos

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Ta sprawa buła uże kilkarazy traktowana w W. Pałati, i ne bez pryczyny, bo ona due ważna dla naszoho kraju. Jesły tilko rozhlanemo sia po statystycznych soczynenyjach, to musymo pryznaty, szczo w Hałyczyni smertelnist' jest duże znaczytelna w poriwnaniu z innymy prowincjamy austryjskimy. U nas ne myne kilkadesiat lit, szczoby jaka zaraza ne pożerła mnohych tysiaczej ludnosty Wprawdi wydarjajut sia i hde inde słabosty epidemicznyi, odnakże ony ne w takich rozmirach szyrjat spustoszenie jak u nas.

Jesłyby otże buło dostatocznoje czysło ludej, kotorijiby dawały zapadajuszczym skorijszoju pomicz, a kromi toho jesłyby buło sootwitnoje czysło takich mużej w kraju, kotorijiby mohły iskluczno zanymatysia podnesenyjem zdrowotnych stosunkiw to cyfry wymerajuszczych ne byłyby tak znaczytelni jak do teper. Ja tilko wspimnu na dwi poślidniji katastrofy w Hałyczyni. W r. 1865. na 1866. był neurożaj w wostoczlych storonach kraju, w ślidstwie toho tyfus hołodowyj, nakonec pojawyłaś i cholera. W tych to okołyciach, hde i ja tohda prebywał, ludy hybły jak muchy. Ne mynuło i paru nedil, a w 4 tolko okruhach t. j. w Kołomyjskom Czortkowskom, Stanisławowskom i w czasty berežańskoho zhybło bilsze jak 40.000 naroda. W poślidnoj jazwi z 1873, kotora posityła i naszoju prowincju, wże w hrudniu, kohda jeszcze okonczatelno ne można buło oznaczyty czysła tych, kotoriji na choleru umerły, wykazywało biuro sanitarnoje około 95.000 pomerszych na tuju poszest', a jesły woźmemo do toho, szczo mnoho wypadkiw sowerszenno sia uchylaje ot skonstatowania, a potom jesły poczysłymo i tych, kotoryi pomerły na poślidstwia cholery: to można śmiło skazaty, szczo w r. 1873. bilsze jak 100.000 w ślidstwie epidemii wymarło w Galicyi. Jesły teper zwernem wzhlad masz na dijstwujuczyi syły sanitarniji w kraju, to można skazaty, szczo ony sut' nedostatocznyi. Dlatoho prawytelstwo poruczyło tuju kwestju, imenno czerez systemizowanie stałych likarskich posad, z sootwitnoju płatnoju pry starostwach. Szczoby odnak maty dostatetecznoje czysło likarej, potreba wydiłu medycznoho, a

do toho stremyt toje wnesenie, kotoroje predstawlaje komisya, imenno szczoby skompletowaty uniwersytet lwowskij wydiłom medycznym.

Uże buło komisyjeju skazano, szczo toje ne prysporyt wełykich kosztiw, a to tym mensze, poneże nedawno zneseno szkołu medyczno-chirurgicznoju wo Lwowi, z kotoroj ostało mnoho pryriadiw, a jesłyby nawit jakij wydatok z toho derżawi pryczynył sia, to bude on zawsihda menszyj, jak polzy dla kraju i dobro derżawy, kripkoj tylko kripkimy obywatełamy.

Poperaju otże wnesenie komisyi w połni i budu sowistno hołosowaty mymo nastojaszczoho sostojanyja naszych fiinansiw.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Czerkawski. Komisya edukacyjna tylko wdzięczną być może za tak silne poparcie i ilustracyą co do zdrowotnych stosunków kraju naszego. Przemówienie szanownego posła będzie wobec Rządu silném poparciem życzeń kraju. Konstatuję, że jest to jedna z tych spraw, w których wszystkie stronnictwa téj Izby się łączą i domagają się od Rządu tego, czego nasz kraj domagać się może i powinien.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (wszyscy). Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Ob. Al. LXXXV. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Chrzanowtkiego względem zaprowadzenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie. Sprawozdawca członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Sprawozd. p. Zoll (czyta sprawozdanie z alegatu LXXXV).

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta — nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ob. All. LXXXVI. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi podatkowéj o wniosku p. Kornelego Krzeczunowicza w sprawach podatkowych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu LXXXVI).

P. Pietruski. Proszę uwolnić sprawozd. od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Sprawozdawca uwolniony od czytania sprawozdania. Proszę tylko odczytać wnioski.

Sprawozd. p. Fruchtmann. Przedewszystkiém proszę sobie poprawić niektóre myłki druku. I tak na str. 3. alin. 5. wierszu 4. i 5. mają być oba razy zamiast słów „od ruchomości“ słowa „od nieruchomości“. Na str. 4. wiersz 19. od góry zamiast 3. marca ma być 30. marca. Na téj saméj stronie wiersz 10. od dołu zamiast „alegat 2. i 3.“, ma być „alinea 2. i 3.“ Wreszcie na str. 6. w ustępie 2) ma być po słowie „przelania“ dodane słowo „praw“ (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém czyni na podstawie §. 19. statutu krajowego wniosek:

1. Ażeby należytości prawne od przelewania prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych wymierzane od wartości przedmiotu zostały zniżone;
2. ażeby dla posiadłości, które są przedmiotem ksiąg hipotecznych obniżenie podobnych należytości, przyznawane w miarę lat, które upłynęły od przelania praw (art. II. rozp. Minist. z 3. maja 1850. l. 181 dz. u. p.) następywało także w tych przypadkach, w których przedostatnia zmiana posiadania nie była w księgach hipotecznych uwidocznioną;
3. ażeby zaprowadzone zostały opłaty od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesu lub wyroku.

II.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby wydane zostało do c. k. urzędów skarbowych rozporządzenie pouczające, że opuszczenia w należytościach prawnych, postanowione w rozporządzeniu Ministerstwa skarbu z dnia 3. maja 1850 (Dz. u. P. nr. 181) stosują się także i do takich posiadłości, które nie są przedmiotem ksiąg hipotecznych, i że tych

urzędów jest obowiązkiem wyśledzać z urzędu okoliczności, które na przyznanie opuszczenia i na miarę onego wpływają;

2. aby wydane zostało do urzędów skarbowych rozporządzenie, że w przypadkach przelania prawa własności do rzeczy nieruchomej, odpowiednia zmiana w aktach ewidencyi podatkowej ma być przeprowadzona jak najrychlej, a mianowicie nie później, niż wymierzenie należytości od aktu prawnego, własność przelewającego;

3. ażeby rozporządzenia c. k. urzędów skarbowych, w moc których:

   a) wymierzają się należytości skarbowe od przeniesienia własności;

   b) przypisują się podatki osobom, które takowych przedtém nie płaciły, albo też zwiększają się kwoty podatkowe stron poszczególnych;

   c) wymierzają się podatki domowo-czynszowe i dochodowe bez fasyi, albo zgodnie z fasyą przez obowiązanego podaną;

   d) odpisują się podatki z powodu szkód elementarnych, lub z innych powodów specyalnych; doręczane były stronom wcześnie i razem z dokładném, dla stron zrozumiałém tych rozporządzeń uzasadnieniem;

4. ażeby ilość c. k. urzędów podatkowych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, lub przynajmniéj etatowa ilość urzędników podatkowych była powiększona;

5. ażeby wymiar należytości prawnych powierzony był urzędnikom do rozpoznawania aktów prawnych należycie ukwalifikowym.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowéj.

P. Pietruski. Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zastrzegam sobie głos do punktu 3. wniosku I.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby nad przyjęciem wszystkich wniosków komisyi podatkowéj z wyjątkiem tych, do których zapowiedziane będą poprawki, głosować en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Proszę przeczytać ustęp 3. wniosku I., do którego p. Skrzyński zapowiedział poprawkę.

Sprawozd. p. Fruchtmann (czyta): „3. ażeby zaprowadzone zostały opłaty od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesów lub wyroku.“

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W ogólności sądzę, że powinniśmy być bardzo oględnymi z rezolucyami, a tém więcéj §. 19., który bardzo cenne nam nadaje prawo. Wiadomo jest przecież, ile to naszych rezolucyi spoczywa niezałatwionych w koszach ministeryalnych. Część tych rezolucyi była tego rodzaju, że załatwioną być nie mogła.

Wniosek w 3cim ustępie żąda zaprowadzenia opłat od interesów giełdowych odpowiednich wartości efektów. Sądzę, że komisya nie zauważyła dobrze, coby uwzględnienie takiéj rezolucyi za skutki za sobą pociągło.

Na giełdzie wiedeńskiéj jednodniowy obieg wynosił miliony, raz nawet do 450 milionów doszedł. Jakkolwiek sądzę, że podobne czasy już nie wrócą i życzyć sobie nawet nie należy, aby się wróciły, to jednak pewną jest rzeczą, że znaczne sumy efektów tam są w obrocie, w znacznéj części reprezentują one rzeczywiste wartości np. 35—40 milionowe. Gdybyśmy tylko jednę dziesiątą od sta nałożyli, to wyniosłoby to 35.000 dziennie czyli około dwanaście milionów rocznie. Wprawdzie giełda w ostatnich czasach wielką ma ilość nieprzyjaciół w tych, którzy potracili, lecz to nie może być powodem do ograniczenia targu pieniężnego, gdyż stąd nie dla giełdzistów, ale dla rzetelnych kapitalistów i producentów szkody musiałyby wyniknąć. Papiery te bowiem reprezentują dług państwowy, który jest, że tak powiem, także naszym długiem, więc w interesie jest naszym aby dobrze stały; reprezentują koleje żelazne, w których tak ogromne mamy kapitały; reprezentują przedsiębiorstwa przemysłowe, w których także leży interes ogółu. Nie jest więc to ani interesem naszym, ani tych wszystkich, którym dobro państwa na sercu leży, aby ten targ ograniczać. Giełda w prawdziwém swojém znaczeniu jest targiem, na którym kapitaliści z największą łatwością lokacyą swych kapitałów znaleść mogą a ci, którzy reali-

zować potrzebują, najłatwiéj efekta swe spieniężyć mogą. Nie byłoby też dla ogółu korzystném a nawet jest rzeczą niemożebną, aby te co chwila zmieniające swą wartość efekta mogły być opodatkowane według swéj każdochwilowéj wartości. Często od rana do południa zmienia się wartość efektu kilkanaście razy, tak, że ten sam interes zrobiony w tym samym efekcie przedstawia po dziesięciu minutach inną wartość aniżeli przedtém; ta więc niemożliwość opodatkowania w ten sposób interesów giełdowych spowodowała mnie do uczynienia wniosku, aby ostatnie słowa tego ustępu mianowicie słowa „wymierzony od wartości rzeczy, która była przedmiotem interesu lub wyroku" były usunięte. Przez przyjęcie mego wniosku usuniemy to, co jest niemożebném, a zostawiamy to, co przynajmniéj jest możebném, chociaż wątpię, aby kiedykolwiek przyszło do skutku. Czynię więc ten wniosek i proszę hr. Marszałka, aby raczył podzielić głosowanie nad tym ustępem, w ten sposób, iżby nad słowami, które chcę usunąć, osobno głosowano, aby ci, którzy podzielają moje przekonanie, mieli sposobność głosować przeciw tym słowom.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Z początku sądziłem, że p. Skrzyński sprzeciwia się całemu ustępowi i chciałem zabrać głos w obronie całego ustępu, teraz zaś słyszę, że sprzeciwia on się tylko ostatnim słowom tego ustępu. Pozwolę więc sobie kilka słów i o tém powiedzieć.

Przemówienie p. Skrzyńskiego właśnie przekonało mnie, że wielka jest potrzeba opodatkowania interesów giełdowych, gdy tam są w obrocie tak ogromne kapitały, które zupełnie usuwają się od opodatkowania, a które przez opodatkowanie ogromny dochód państwu przynieśćby mogły i powinny.

Powiedział p. Skrzyński, że nie można żądać ograniczenia interesów giełdowych dlatego, że tam są papiery państwowe, kolejowe i inne. Pokazało zaś doświadczenie ostatnich czasów przeciwnie, że interesa te trzeba ograniczać, aby dotychczasowa wolność giełdy znowu tak smutnych skutkow za sobą nie pociągła. Znane są krachy ostatnich czasów, a przyczyną tych jest właśnie nieograniczonność giełdowa i łatwość, z jaką grać można. Nic więc nie zaszkodzi, jeżeli przez opodatkowanie wolność ta będzie trochę ograniczona. Powiedział p. Skrzyński, że nie jest możebném wymierzać podatek od wartości zrobionego interesu, albowiem te wartości ciągle się zmieniają. Przecież każdy interes na giełdzie robi się podług pewnéj wartości. Chociaż więc ta wartość się zmienia, to jednakże, kiedy interes przychodzi do skutku, to wartość zostaje sfixowaną w schlusszettlach i w księgach senzalów i nie widzę więc żadnéj przyczyny dlaczego niemożebną miałoby być rzeczą interesa giełdowe opodatkować.

Wszędzie gdziekolwiek tylko można, rola, rzemiosło, dom są jak najwyżéj opodatkowane, dlaczegożby więc kapitały, które po większéj części usuwają się od opodatkowania, z którego państwo tak wielkie dochody mogłoby ciągnąć, nie mogłyby być opodatkowane. Każdy, który zawiera kontrakt kupna i przedaży o najmniejszy przedmiot musi wnosić stemple i inne pewne opłat, dlaczegoż więc taki, który zawiera umowę na giełdzie tak, jak każda inna strona, nie ma być opodatkowany i nie zapłacić tak jak każdy inny.

Nie widzę więc powodu dla czego to ma być szkodliwém, przeciwnie uważam to za demoralizujące, aby kapitały tak dalece były wolne od wszelkich ciężarów.

Popieram więc w zupełności wnioski komisyi.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos,

P. Korneli Krzeczunowicz. Nie spodziewałem się, że w Sejmie w chwili obecnéj spotkam się ze zdaniem, że giełda daje sposobność dobrego lokowania kapitałów. Do jakiego lokowania ona dała sposobność w ostatnich czasach, wiemy wszyscy. Nikt nie zaprzeczy, że giełda jest potrzebną nie tylko dla interesów pieniężnych ale i dla interesów towarowych, że punkt taki, gdzie się schodzi kupujący ze sprzedającym, jest bardzo pożyteczny. Lecz to nie może być powodem wystarczającym do zupełnego wyjęcia interesów giełdowych od opłat, którym inne podobne interesa ulegają.

Poseł sanocki obawia się, że opłata od interesów giełdowych zbytby wiele przyniosła, i obliczył przychód z niéj na kilkanaście milionów dlatego, że zdarzył się dzień, w którym na giełdzie za

450 milionów wartości nominalnéj efektów było sprzedanych. Był to jeden dzień wyjątkowy, który zapewne nie prędko znów się zdarzy, inne dnie są mniéj donośne. Nie kłopoczmy się więc, aby ten podatek za nadto był dla skarbu i dla nas korzystny. Mojém zdaniem dochód z niego nie będzie zbytecznie wielki. Nie można bowiem opodatkować interesów, choćby na giełdzie robionych, jeżeli się robią ustnie bez dokumentu, tak jak się robią w bankach wexlarskich, w domu prywatnym, na ulicy, gdy jeden drugiemu efekta, z ręki do ręki oddaje i zaraz za nie płaci. Opłata da się ustanowić i wymierzyć tylko przy tych interesach giełdowych, dla których sporządza się pewne akta, dokumenta, na podstawie których tworzą się prawa. Dla tych aktów może być zaprowadzony podatek, tak jak zaprowadzony jest dla aktów prawnych innego rodzaju; zbyt wielkiemi te opłaty nie będą, one nawet będą prawdopodobnie mniejszemi od opłat sensalom za schlusszettle, które wynoszą 5 ct., od 100 złt. Podobne opłaty nie odstraszą ludzi, którzy chcą robić interesa na giełdzie. Mnie się zdaje, że opodatkowanie giełdowych aktów prawnych zrobiłoby kilka milionów dla państwa, choćby opłata, wyniosła nie 5 centów, ale 3 albo 2 od 100 złt. Nie możemy wdawać się w szczegóły; nie możemy proponować stopy procentowéj dla opłat, bo do tego nie mamy potrzebnych materyałów; dość dla nas postawić zasadę, żeby te akta giełdowe ulegały opłacie.

Szan. poseł z sanockiego obwodu mówi, że wartość efektów jest zmienną, więc niemożna od niéj wymierzać opłaty, ależ wartość w każdym interesie jest ustanowioną tym właśnie aktem prawnym, od którego ma się wymierzać opłata. Jeżeli kto kupił efekt wartości imiennéj 100 złt., za 70 złt., to 70 złt., jest wartością zamienną, od któréj się podatek obliczy.

Największe interesa robią się na giełdach dla gry; akta prawne spisuje się wtedy z wyznaczoną wartością. Akt ten stanowi dowód, z mocy którego można żądać efektów za pewną cenę.

Zresztą muszę powiedzieć, że są kraje, gdzie istnieją podobne opłaty i że te opłaty czynią skarbowi dochody. Niewiem tedy, dla czego u nas nie miałyby te opłaty być zaprowadzone. Proszę zatém wysoką Izbę, ażeby raczyła usunąć wniosek p. Skrzyńskiego.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Szan. p. Spławiński i p. wnioskodawca głównie przemawiali za zaprowadzeniem opłat od interesów giełdowych, przeciw którym ja nie występowałem, bo piérwszą część tego trzeciego ustępu przyjmuję, chociaż nie spodziewam się wielkich stąd korzyści, tylko usunąć chcę drugi ustęp, gdzie jest wskazany sposób, na jakiéj zasadzie mają być opłaty te pobierane. Więc te wszystkie zarzuty, wymierzone przeciwko mnie, upadają i nie potrzebuję na nie odpowiadać.

Ograniczę się tylko na tém, co drugi ustęp określa, i muszę powiedzieć, na co już w początkowéj mojéj przemowie wskazałem, że mnie nie idzie o interes giełdy tylko o interes nasz, który leży w tém, abyśmy nie szafowali tak bardzo wnioskami i rezolucyami, abyśmy żądając rzeczy niemożebnych, nieusprawiedliwiali zwyczaju p. ministrów, rzucania ciągle naszych rezolucyi do kosza. Drugi ustęp §. 3. jest właśnie zdaniem mém niewykonalnym. Wątpię, żeby się znalazł minister finansów, któryby chciał się do niego zastosować.

Chociaż uczynione zarzuty nie były wprost wymierzone przeciwko memu wnioskowi, muszę jednak na niektóre odpowiedzieć, bo sądzę, że w fałszywém świetle rzecz ta była przedstawioną. Jeżeli było obrotu 450.000 złt., stąd nie wypływa, żeby było 450.000 kapitału, bo jeżeli ja 100 razy sprzedam jeden korzec przenicy, to nie mogę powiedzieć, żebym 100 korcy sprzedał.

Przyznał i p. Krzeczunowicz, że giełda jest potrzebną, nie potrzeba więc, podkopywać to, co jest potrzebne, nie potrzeba ograniczać jéj dla ogółu korzystnéj działalności, tylko trzeba ograniczyć to, co jest nadużyciem — wykroczeniem.

Jeżeli są nadużycia, to stąd nie wypływa, żeby rzecz nie była pożyteczną, a opodatkowanie na wartości oparte byłoby nie ograniczeniem złego, ale zabiciem pożytecznego.

Nie zaprzeczałem tu, że to jest możebne, bo opodatkowanie od wartości jest możebne, ale w każdym wypadku trzeba się pierwéj spytać, czy jest sprawiedliwe i jakie będzie miało skutki na stosunki ekonomiczne. Otóż opodatkowanie każde bezpośrednie albo pośrednie opierać się powinno na dochodzie. Gdybyśmy od kapitału opłatę wymierzali, dotknęlibyśmy właśnie najpewniejsze, najpoważniejsze efekta i wyjątkowo wyższym, obciążając je podatkiem. Bo im pewniejszy jest efekt, jak np. list zastawny, tem kapitał wyższy w stosunku

do procentu, opłata więc przy takich efektach byłaby stosunkowo wyższą.

Nietylko, że opłaty takie byłyby niesprawiedliwe, ale nawet miałyby ten wpływ szkodliwy, że ciążył by więcéj na tych efektach, które w stosunku do dochodu wyższy przedstawiają kapitał i wyższy też w stosunku do dochodu mają kurs właśnie dla tego, że kapitał ten jest pewniejszy, t. j. ciążyłby właśnie na rzetelnych poważnych efektach.

Z tych powodów wnoszę, żeby ta druga część była usuniętą.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Zniewolił mnie poseł sanocki do powtórnego zabrania głosu. Zarzucił nam, żeśmy nie rozumieli jego wniosku, który odnosi się jedynie do uchylenia drugiéj części ustępu przez komisyą proponowanego. Myśmy go bardzo dobrze zrozumieli, lecz właśnie proponowane przez p. Skrzyńskiego usunięcie téj drugiéj części jest zniweczenie całego projektu. Wszakże i teraz jest opłata stała od interesu, właściwie od Schlusszettla; od sztuki płaci się 5 ct. Ta opłata prawie nic nie przynosi. Gdyby zaś opłatę podniesiono, nie wymierzając jéj od wartości; gdyby ją podniesiono n. p. do 100 złt. od każdego interesu, wtedy okazałaby się niesprawiedliwość daleko większa, niż ta, którą p. Skrzyński zarzuca wnioskowi mojemu, przez komisyą przyjętemu. Jeżeli każemy od małego interesu, zrobionego na parę tysięcy złt. płacić taką samą opłatę 100 złt., jak i od interesu na 40.000 złt., to każdy przyzna, że niesprawiedliwość będzie daleko większa.

Poseł sanocki upatruje niesprawiedliwość wymiaru opłaty od wartości w tém, że ona jest stosunkowo uciążliwszą dla efektów dobrych, które mają dochód w stosunku do wartości mniejszy, niż dla tych, które mają dochód w stosunku do wartości większy. Lecz piérwsze efekta mają za to zwykle większe bezpieczeństwo. Zresztą to samo dzieje się przy opłatach od każdego innego aktu prawnego. Jeden pożycza na 6%, inny na 8% lub nawet na 20%, a od dokumentu na pożyczkę wymierza się opłata stemplowa podług sumy kapitałowéj bez względu na dochód.

Poseł sanocki zarzuca, że giełda jest potrzebna, więc na cóż tak opodatkować interesa giełdowe; lecz akta prawne dla interesów innych są także potrzebne, więcby należało, także uwolnić je od opłaty, a przecież one są opodatkowane.

Dla wymiaru opłaty od interesów giełdowych, nie ma innéj podstawy, jak tylko wartość, bo ta sama podstawa jest także przyjęta dla wymiaru opłaty od innych interesów, i jest podstawą słuszną.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Ja tolko mohu buty wdiacznym komisyi jak i wneskodatelu za tak wypracowanyj projekt do ustawy, opodatkowujuczoj interesa i kapitały, bo istynno takij sposib wymiriania podatkiw perenosnych, jak nam podaje komisya, napołniaje radostiju ciłyj kraj.

Budut nym wsiakiji nesprawedływyi sposoby usuneny, jakii sia dawno i nawet szcze do teper, praktykowały i praktykujut, tam nawit', hde jest tiażka bida i nużda. Dijet sia, że tam nawit, hde w tiażkoj potrebi czełowik sia wydyt, ba może ostatnia iskierka żytia w nim dohorywajet, tam Riad znajde hroszi, bo oszacowuje spadok na pidstawi wartosty riczy, a wsi wyroki szyskom sut' pomynenyi. Otżeż tu jest neistynna sprawedływiśt.

Ne choczu tu sia rozszyriaty nad otnoszeniamy interesiw, szczo do giełdy, bo w ciłym kraju tolko nikotoryi Panowe majut w tim interes. Ałe suszczestwujut w kraju, imenno po powitach otnoszenia inszyi, jak pry kupni i pry sprodaży abo wyrokach sudowych, hde sia pokazujet wyrazne na jaw ciłyj hrosz obrotowyj kapitalistiw, i takij był do seho czasu po najbilszoj czasty pomynenyj od podatku.

I to mohu z pereświdczenia wyskazaty, że w powiti, hde sia znachodyt czynnyj poborca iły inspektor podatkowyj, tam udaje sia on do sudu, każe sobi akta procesiw peredłożyty, i procent z nych wyślidżujet, i na podstawi toho podatok od razu wymiryty potrafyt.

Sudżu, że tak w interesi samoho państwa, jak w interesi ludzkosty jest konecznoju riczeju, ażeby toj tak neznosymyj perenosnyj podatok był w takij sposib zaspokojenyj, aby i kapitały ne buły pomyneniji.

Meni sia zdaje, że każdyj sumlinnyj musyt pryznaty, że skorszyj jest zdibnyj do ofir (jabym rik do powynnostej) jak toj, kotoromu po smerty

rodytela zostane tylko nużda w chati. Dla toho obstaju pry wneseniach komisyi, kotoraja proponuje, aby wymirjaty podatok perenosnyj na podstawi wartosty riczy, interesu i wyroku. I samo prawytelstwo to uznało, że ustanowlajuczy opłaty od predmetu interesiw i wyrokiw. — Kożdyj to pryznajet, że kto proces prehraw, toj ne może opłaczuwaty, ałe kto wyhraw, toj maje koriśt, a tohdy i zdibnośt do opłaty.

Dotychczas takiji kapitały buły najmenszoju czasteju dotknuenyi. Możu z pereświdczenia wyskazaty, że w nikotorych powitach w mojej okołyci, hde predpryniateli hroszewych interesiw doprowadyły do 30.000 procentiw roczno od samych selan. To sia diłajet od 12 albo 15 rokiw. Prawytelstwo w toje whładało czerez sudy, ałe ne mohło wsioho wyślidyty, bo na 6-misiacznyi wexli rozdiłenyi kapitały tyi rozpłynut sia meżdu selan, a za 6-misiacznyj termin znowu sia stiahnuły. Exekucya nastupała po exekucyi i naraz na najkraśnijszoj zemli w najkraśnijszych gruntach, z kotorych selianyn mih dobryi dochody maty, nyni toj selianyn straszne podupał i jest zrujnowanyj. A teper prosyłbym switłoho marszałka, czy ne mihbym do druhoho (2) ustupu art. I. poczynyty moji spostereženija?"

Hr. Marszałek. Przyjmuję to jako zapowiedzenie poprawki do ustępu drugiego.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Szanowny poseł sanocki jedyny oponent komisyi podatkowéj jeden tylko powód przytoczył w swéj opozycyi, który może przemawiać do mojego przekonania i z którym się zgadzam.

Powiedział szanowny poseł, że nie powinniśmy szafować wnioskami na podstawie §. 19. statutu, albowiem wnioski te nie bywają uwzględniane. Z powodem tym jak najzupełniéj się zgadzam, jestem tego zdania, że nie trzeba wnioskami szafować, które nie bywają uwzględnione i idą do kosza, jak nas dotychczasowe doświadczenie nauczyło, jednakże z drugiéj strony, jeżeli wniosek jest tu w Sejmie uczyniony, wniosek o którego użyteczności jesteśmy jak najmocniéj przekonani, nie może wówczas Sejm go odrzucić, bo odrzucając go, oświadczyłby, że się z nim nie zgadza a Rząd miałby słuszny powód nie uwzględnić życzenia, które Sejm sam nie śmiał podnieść. Skoro wniosek p. Krzeczunowicza został uczyniony i przekazany komisyi podatkowéj to komisya nie mogła wnosić nad nim przejścia do porządku dziennego i go odrzucić, tylko musiała go przedstawić pod uchwałę wysokiéj Izby, jak go miałem zaszczyt przedłożyć, a to tém bardziéj, że komisya była jak najsilniéj przekonana o użyteczności tego wniosku.

Co się tyczy zniżenia opłaty tak zwanych należytości prawnych, to pod tym względem jest jeden głos w kraju i także tu w wysokim Sejmie. Poseł Krzeczunowicz czyniąc wniosek zaprowadzenia opłat od interesów giełdowych i wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wskazał tym sposobem Rządowi sposób, jakim można pokryć niedobór powstający w budżecie państwowym, jeżeli t. z. należytości prawne będą zniżone. Z tego stanowiska wychodząc komisya powiada już w swojém sprawozdaniu wyraźnie: P. wnioskodawca zapobiegł także zarzutowi, że stan finansów austryackich na obniżenie należytości prawnych nie pozwala.

Zasadniczo i poseł sanocki nic nie zarzucił zaprowadzeniu opłat giełdowych, sprzeciwia się jedynie wymierzaniu tych opłat od wartości przedmiotu. Wprawdzie po przemówieniu posła sanockiego zdawałoby się, że on się całemu wnioskowi komisyi sprzeciwia, powiedział bowiem, że giełda jest koniecznie potrzebną i że nie potrzeba ograniczać targu pieniężnego. Zgadzam się z tém, ale zdaje mi się, że wypowiedzenie to miało na oku giełdę idealną, która nie ma innego zadania, jak tylko to, które jest rzeczywiście zadaniem giełdy t. j. obrót kapitałami pieniężnymi realnymi. Wiadomo jednak, że giełda nasza wiedeńska jak w ogóle giełdy europejskie temu zadaniu jak najmniéj odpowiadają i że w nich realne interesa pieniężne są tylko małym odłamem tych interesów, które się na nich traktują, że giełdy w przeważnéj części są tylko polem gier hazardowych. Że te interesa przedstawiają niezmierne kapitały, które się usuwają od opodatkowania, jest rzeczą pewną. Zaprowadzenie opłat giełdowych nie dotknie tak mocno interesów realnych pieniężnych ale w większéj części dotknie tych interesów, które są przedmiotem gry hazardowéj. To jest najlepszą stroną projektu, gdyż całkiem słuszne jest żądanie, aby ten płacił podatek, który się oddaje grom i z nich zyski ciągnie i tym sposobem ulżył innym opodatkowanym.

Dlaczegoby od wartości ten podatek nie miał być wymierzony, tego nie mogę pojąć. Szanowny poseł sanocki powiedział, że jest niemożebném

ale nie powiedział, dlaczego. Powiedział daléj, że to jest niesprawiedliwém, a to dlatego, że papiery realne będą daleko więcéj opłacać, jak inne. Mnie się zdaje, że tak nie jest.

Jeżeli bowiem się znajdzie papier taki, który daje 12 lub 13% to wtedy wartość jego będzie według kursu daleko wyższą, niż wartość listu zastawnego, który daje tylko skromny procent po 5 lub 6%. Tu nie widzę niesprawiedliwości. Przeciwnie niesprawiedliwością nazwałbym ustawę taką, mocą któréj opłaconoby bez względu ne wartość od wszystkich interesów jednakowe opłaty t. j. żeby taką samę opłatę składał ten, co robi interes na 100.000 złt. jak ten co robi je na 5.000 lub 10.000 złt. Zdaje mi się przeto, że takie opodatkowanie, jak komisya proponuje jest jedynie sprawiedliwém. Że takie opodatkowanie i przy wyrokach rozjemczych jest jedynie słuszne, tego udowadniać nie potrzebuję. Sądzę przeto, że komisya słusznie postąpiła przyjmując wniosek p. Krzeczunowicza w całości i polecając go do przyjęcia wysokiéj Izbie.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podzielę ten punkt trzeci na dwie części. Proszę odczytać piérwszą część aż do słów „giełdowych“

Sprawozdawca p. Fruchtmann. (czyta):

„3. ażeby zaprowadzone zostały opłaty od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp jest przyjęty. Teraz proszę odczytać ustęp drugi.

Sprawozdawca p. Fruchtman. (czyta):

„wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesu lub wyroku.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Przystąpimy do punktu 2. Tu zapowiedział poprawkę p. ks. Pełłech. Proszę odczytać ten ustęp.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. (czyta):

„2. ażeby dla posiadłości, które są przedmiotem ksiąg hipotecznych, obniżenie wspomnionych należytości przyznawane w miarę lat, które upłynęły od ostatniego przelania praw (art. II. rozp. minist. z 3. maja 1850 l. 181 dz. u. p.) następywało także w tych przypadkach, w których przedostatnia zmiana posiadania nie była w księgach hipotecznych uwidocznioną.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Chotiwjem moje zastereżenia szczo do toho ustupu wpered poczynyty, ałe koły hołos mij tam straczenyj zostaw, stawliaju formalnu poprawku, kotora stremłyt do objasnenia sposobu, w jakyby pry posidłostiach tych, kotory ne majut knih hruntowych hypotecznych podatki wymirenyi możeby były.

Komisja wnosyt, aby pozostawłeno tak jak do myni było t. j. ażeby pp. uriadnykij brały za pidstawu pry wymirowaniu rik 1820. Posidłość' ałe w roku 1820 była komplex dajmy na to 18 morhiw, a teper jej nema i z neji jak dwa abo try morhii ostało i teper bere urjadnyk dla osudzenia perenosnoho podatku knyhu iz 1820 roku i wymirjajet podatok od ciłoj posidłosty dawnijszoj. Ażeby toj proizwoł uriadnyka ne buł dla naszych selan utiazływy, kotoryji ne znajut, jak sia boronyty, ani rekursa koły wnosyty, ani dotrymaty terminu ne znajut, dlatoho treba zwernuty uwahu uriadnykiw w instrukcyi, kotora maje sia dla nych wydaty, żeby ony jakuś hranyciu wziały za pidstawu, wedle kotoroj podatok perenosnyj majet byty wymirenym.

Znajemo szczo tyi uriadnyki majut aż 3 sposoby wymirjania podatkiw: abo berut 100 razowyj podatok bezposrednyi, to raz, abo w kinci każut kłykaty riczoznawciw do oszacowanja.

Dla toho dobreby, buło aby tym uriadnykam podaty pewnuju normu. Otoje powynen obaty i wys. Riad, i meni sia zdaje, że w instrukcji, wedle kotoroj wsio majet buty opodatkowanoje powynna byty postawłena taja norma, aby za pidstawu iskluczno pryniatyj był 100 razowyi podatok bezpośrednyi jako maksymum — stawliaju protoje poprawku „i za podstawu majet służyty nabuduszcze stokrotnyj podatok bezpośredny“

Hr. Marszałek. Proszę tę poprawkę podać na piśmie. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić do punktu 2. następujący dodatek: „i za podstawę wymiaru służyć ma stokrotny podatek bezpośredni a nietylko posiadłość z r. 1820.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera

raczy rękę podnieść. (Popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Nie mogę się zgodzić z poprawką posła Pełłecha, albowiem zasadą jest, że należytości prawne mają być wymierzane według rzeczywistéj wartości przedmiotu, którego własność ma być przeniesioną. Ustawa powiada, że za podstawę wymierzenia podatku n. p. przy kupnie jest cena kupna a dopiéro wtedy urząd wymierza według podatku, jeżeli się okazuje ta cena za niską i tylko wtedy, wymierza się opłatę wedle stokrotnego podatku. Wiemy także, że dziś stokrotny podatek najmniéj odpowiada rzeczywistéj wartości gruntu; wszak już i Towarzystwo kredytowe ziemskie odstąpiło od téj zasady, że stokrotny podatek odpowiada rzeczywistéj wartości i przyjęto 200 krotny podatek jako podstawę do udzielenie pożyczek. Trudno przeto, aby się Rząd zgodził na taki projekt, tém bardziéj, że byłoby to niesprawiedliwością, albowiem od różnych przedmiotów téj saméj wartości różne opłacaćby trzeba opłaty, gdzie n. p. podatek od domów przedstawiałby rzeczywistą wartość, a podatek gruntowy zaledwie połowę téj wartości.

Dlatego poprawka ta przyjętą być nie może.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek komisyi. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. (czyta):

„2. ażeby dla posiadłości, które są przedmiotem ksiąg hipotecznych, obniżenie wspomnionych należytości, przyznawane w miarę lat, które upłynęły od ostatniego przelania praw (art. II. rozp. minis. z 3. maja 1850 l. 181 dz. u. p.) następywało także w tych przypadkach, w których przedostatnia zmiana posiadania nie była w księgach hypotecznych uwidocznioną.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Proszę odczytać poprawkę p. Pełłecha.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić do p. 2. następujący dodatek: „i za podstawę wymiaru służyć ma stokrotny podatek bezpośredni, a nie tylko posiadłość z r. 1820“.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawkę zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka ta upadła. Czy nikt z panów nie zapowiada poprawki do żadnego z ustępów? (Nikt). Gdy nikt nie zapowiada poprawki, przystąpimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem całéj uchwały en bloc raczy rękę podnieść (większość). Uchwała ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Proszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi podatkowéj o wniosku posła Abrahamowicza względem zmiany zasad wymierzania podatku konsumcyjnego od mięsa. Sprawozdawca poseł Spławiński ma głos. Ob. Al. LXXXVII.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta sprawozdanie z Alegatu LXXXVII.)

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. ks. Halka. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Halka ma głos.

P. ks. Halka. Ja sholosyłsia do słowa ne po toj pryczyni, szczoby wystupyty protyw wnesenijam komisyi, łybo ich osobnymy argumentamy poperty. Cil mojéj riczy taka. Wnesenija komisyi, jak widomo, sut to ti sami, kotoryi poseł Krzeczunowicz stawył w dumi derżawnoj w Widny, i kotoryi tamże upały. Poseł Abrahamowicz zatrebował teper, szczoby wys. Sejm zawozwał c. k. prawytelstwo sdiłaty potrebnyje krokie, szczoby w dumi derżawnoj nowoje predłożenije do zakona o akcyzi ot miasa w mysły wnesenij p. Krzeczunowycza oficyalno sdiłano. Sejmowaja komisyja sohłasyłaś z trebowanijem p. Abrahamowicza w połni. Poneże własne ja budu za tymy wnesenijamy komisyi hołosowaty, i jak nadiju sia, także i moi kolegie po sej storoni; a p. Abrahamowicz w motywach swojeho perwonaczalnoho wnesenija napysał budto ruskii posły w Widny protyw wnesenij p. Krzeczunowicza hołosowały, to choczu własne skonstatowaty, szczo p. Abrahamowicz oszyboczno ostał poinformanowanym o hołosowaniu w Widny, bo

ruskie posły hołosowały tamże własne ne protyw, no za wnesenijami p. Krzeczunowycza. Jesłyby ja toho ne skonstatował mawby każdyj prawo, derżaty nas za nekonsekwentnych uwydiwszy, szczo my tu za wnesenijamy p. Krzeczunowycza hołosujem. Tym czasom nekonsekwencija jest' ne u nas, no u p. Abrahamowicza, szczo otważno napysał za prawdu to, szczo neju ne jest!

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Pozwolę sobie sprostować fakt, naturalnie według mojego przeświadczenia. Były w Izbie niższéj Rady państwa różne stadya w dyskusyi nad ustawą o podatku od mięsa. — Piérwsze stadyum było, że nasza delegacya przezemnie uczyniła przy dyskusyi generalnéj wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustawą i wezwania Rządu, aby ułożył projekt do ustawy innéj, która zdaniem naszém byłaby sprawiedliwszą. Otóż przeciw temu wnioskowi przejścia do porządku dziennego nad ustawą, która nam się wydawała niesprawiedliwą — jeżeli mnie moje oczy nie myliły a zanotowałem sobie to zaraz dla pamięci — głosowali ci wszyscy Panowie. — Dopiéro późniéj przy imiennem głosowaniu nad ustawą, o czém już można się przekonać ze stenograficznych sprawozdań, głosowało za ustawą 2 z tych panów, zać 4 z nich głosowali przeciw a inni, których widzieliśmy w sali tuż przed głosowaniem, wyszli przed głosowaniem. Tak ja widziałem, jeżeli mnie oczy nie zmyliły, a miałem je zwrócone ku tym panom.

P. ks. Halka. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Halka ma głos.

P. ks. Halka. Ja powtarjaju, szczo ruskii posły w generalnoj debati hołosowały za perechodom do poriadku dnewnoho, a w specialnoj dyskusyi hołosowały za opłatoju od wahy a ne ot sztuki, toczno tak, jak p. Krzeczunowycz proponował. Tak było, i ja skonstatowawszy fakt, na tim moju ricz kończu.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. O hołosowaniu w Widny ne skażu niczoho, bo musiłby ja powtoryty to, szczo wyskazał p. Halka. Ja tolko podnoszu fakt, szczo p. Krzeczunowycz teper zreterował. Oczy wydno szczo jesły p. Abrahamowycz posłowy Halci ne odpowidał, tolko p. Krzeczunowycz, to toj poślidnyj poinformował p. Abrahamowycza oszyboczno. No jakże p. Krzeczunowycz otpowił p. Halci? Oto uże ne howoryl o ciłom ruskom klubi w Widny, no rozłyczył, szczo odni hołosowały za, druhi protyw treti napoślidok, wyjszowszy iz sali, ne brały uczasija w hołosowaniu. Odnakoż i do toho swojeho twerdżenia prybawył on, „o ile mi oczy moje nie myliły". Otże na takoj to podstawi roznosiat u nas w kraju wisty o naszom powedeniju w Widny. Podneseniem toho faktu ja kończu moju ricz.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Muszę wyrazić, że na mnie takie rekryminacye czynione komukolwiek bardzo smutne czynią wrażenie. To nie należy do porządku dziennego wysokiéj Izby. Każdy poseł ma swoje sumienie i odpowiada tylko przed niém i przed swoimi wyborcami. Wolno mu głosować, jak mu się podoba. Co do mnie uważam za niestosowne czynienia z tego powodu komukolwiek zarzutów.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński. Przeciw wnioskom komisyi nikt głosu nie podniósł. Zgadzam się, że rekryminacye co do tego, jak kto głosował w Radzie państwa nie są na miejscu. Tu nie chodziło o co innego, tylko o to, jak się rzecz miała, chodziło o skonstatowanie faktu. Zresztą skoro panowie z tamtéj strony chcą zgodnie głosować, to mogę tylko życzyć, aby zawsze byli tego usposobienia.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj.

Sprawozdawca p. Spławiński. Wnoszę przyjęcie en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia téj uchwały en bloc. Czy kto z panów nie ma jakiéj poprawki?

P. Pełłech. Do ostatnoho punktu ustup wnesku II. maju postawyty poprawku.

Hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do głosowania en bloc, prócz ustępu, do którego

jest poprawka, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

„b) ażeby spowodował, by równie jak w innych krajach koronnych urzędy skarbowe galicyjskie starały się pobór podatku konsumcyjnego od mięsa w drodze ugody ze stronami interesowanemi zabezpieczać".

Hr. Marszałek. P. Pełłech ma głos.

P. Pełłech. Ja maju poprawku, aby po słowach: „zabezpieczać" dodaty: „na lit try".

Hr. Marszałek. Proszę odczytać, podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Spławiński. Poprawka p. Pełłecha brzmi: aby do tego ustępu dodać: „na lat trzy".

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (popiera kilku posłów). Nie jest poparta. Poddam ten ustęp pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

„b) ażeby spowodował, by równie jak w innych krajach koronnych urzędy skarbowe galicyjskie, starały się pobór podatku kunsumcyjnego od mięsa w drodze ugody ze stronami interesowanemi zabezpieczać".

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp b. przyjęty. Kto jest za przyjęciem całéj uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Spławiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

Ob. Al. LXXXVIII. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku p. Kocyłowskiego o zmianę §. 60 instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowéj.

Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Głosy: Prosimy uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać rezolucyą.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Rezolucya.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém wzywa c. k. Rząd, aby postanowienia §. 60 instrukcyi dla wykonania ustawy o służbie wojskowéj tak zmienił, iż koszta za popisowych oddanych do szpitala dla obserwacyi lekarskiéj, (§. 60_1) lub wyleczenia chorób (§. 60_2) będą tylko w tym przypadku pokryte w sposób przepisany dla szpitalów publicznych, jeżeli popisowy udawał chorobę."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ następujący punkt porządku dziennego wymaga $^3/_4$ członków Sejmu obecnych, gdyż to jest przedmiot zmiany statutu, a według obliczenia pp. sekretarzy tylu pp. posłów nie ma obecnych, przeto ten punkt usuwam z porządku dziennego.

Na porządku dziennym stoi daléj sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyi dr. Jana Frieda o wyjednanie ustawy modyfikującéj exekucyą majątków włościańskich, w ogóle posiadłości ziemskich. Ob. Al. LXXXIX.

Sprawozdawca p. Wesołowski ma głos.

P. Paweł Popiel. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Wesołowski (czyta):

„Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad pomienioną petycyą dra Jana Frieda przejść do porządku dziennego".

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ob. Al. XC. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa.

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zanim przystąpię do odczytania sprawozdania, muszę zwrócić uwagę wysokiéj Izby na zaszłe omyłki drukarskie w ustawie przedłożonéj, które przedewszystkiém należy sprostować; i tak:

W ustawie wprowadczej art. II. po słowach „tracą moc obowiązującą“ — opuszczone są słowa„ dla miasta Lwowa“.

W §. 1. ustawy budowniczéj w ostatniéj alinei w drugim wierszu zamiast: „przy budowlach“ ma być „przy budowach“.

W §. 5. w 3. ustępie w 2. wierszu po słowie „konserwacya, opuszczono słowo „a“ (a względnie).

W §. 13. w 2. ustępie, w 3. wierszu zamiast: „przeciw temu oznaczeniu“, ma być „przeciw temu orzeczeniu“.

W §. 15. po słowie „budowę“ w piérwszym wierszu, opuszczono (,) przecinek, i w drugim wierszu po słowie „władze“ opuszczono także (,) przecinek.

W §. 41. na stronicy 18. w ustępie „Mury wewnętrzne“ w 3. wierszu po słowach „mieć grubość na $1^1/_1$ cegłę“, ma być „mieć grubość na $1^1/_2$ cegły.“

W §. 43. w 3. alinei ma być zamiast słowa „sposób“ słowo „posób“.

Na stronicy 22. ustęp d) zamiast: „piece piekarskie powinne,“ ma być „piece piekarskie powinny“.

W §. 58. na stronie 28. w ustępie m) w 4. wierszu, ma być zamiast słowa: „sposób“ — słowo „posób“.

W §. 59. w 2. wierszu, opuszczono po słowach „na takich gruntach“ (,) przecinek, który w tym samym wierszu umieszczony po słowie „położenie“ należy wykreślić, a w 3. wierszu słowa złączone „zastosowne“ oddzielić „za stosowne“.

W §. 70. w drugiéj alinei w 2. wierszu po słowie „służy“ należy dodać słowo „téjże“.

W §. 72. w 5. wierszu, po słowie „Magistratowi“ dodać wyrazy opuszczone „jako władzy politycznéj“.

W §. 76. a) w 2. ustępie przy wyliczaniu §§. opuścić należy §. 6.

W §. 78. w 3. wierszu przy wyliczeniu §§. opuszczono §. 72. — cytacya ta ma brzmieć „w §§. 4, 7 i 72.

Teraz możemy przystąpić do sprawozdania:

(Zaczyna czytać sprawozdanie z Alegatu LC.

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek ten jest przyjęty, p. sprawozdawca uwolniony jest od czytania sprawozdania. Rozprawa ogólna nad tém sprawozdaniem otwarta.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Piérwszą taką budowniczą ustawę uchwala nasz Sejm, życzyć sobie wypada, żeby ta ustawa była taka, aby ją można użyć także dla innych miast, aby mogła służyć za wzór do następnych naszych ustaw.

Żałować więc tylko muszę, że komisya administracyjna nie miała dość czasu do rozpoznania wszystkich postanowień téj ustawy, co okazuje się z samego jéj sprawozdania, gdyż sama powiada, iż nie miała czasu poprawić nawet błędów stylistycznych; sądzę przeto, że tém mniéj mogła dokładnie rozpoznać wszystkie poszczególne paragrafy, wszystkie mnogie przepisy pod względem ich stosowności i praktyczności.

W czasie świąt miałem sposobność przeczytać całą ustawę i porównać ją z innemi ustawami miast austryackich i przyszedłem do przekonania, że w téj ustawie jest wiele takich przepisów, które są zbyteczne i które tylko niesłusznie i bez potrzeby ograniczają właścicieli i budujących; nabrałem także tego przekonania, że ustawa ta jest pisaną jedynie ze stanowiska policyi i kontroli, ze stanowiska tych, którzy kontrolują i rozkazują, bez

słusznego uwzględnienia tych, którzy budynki mają lub je stawiają.

Muszę podnieść najpierw napis działu II., który brzmi: „przepisy szczegółowe o budowlach". Po polsku „budowla" oznacza „działanie" i „dzieło", t. j. budowanie i budynek już postawiony. Że takie jest znaczenie tego słowa, można przekonać się z najlepszych słowników.

Otóż rozumiejąc napis tego działu według znaczenia słów, miałyby przepisy tego dzieła odnosić się także do budynków istniejących. Są jednak w tym dziale przepisy takie, które nie mogą być zastosowane do budynków już istniejących chyba gdyby je kazano walić w całości lub częściowo, i przybudować dla zadośćuczynienia przepisom ustawy nowéj.

Być może, iż napis tego działu należy do owych stylistycznych omyłek, które komisya nie miała czasu poprawić; lecz ta omyłka nie jest tylko stylistyczna; jest ona niesłychanie ważną, zwracam na nią uwagę szanownych panów, żeby raczyli odczytać przepisy tego dzieła i przekonać się, że one nie mogą być stosowane do budynków już istniejących, że więc należy napis tego działu tak zmienić, aby on się odnosił tylko do budynków nowych czyli do budowania.

Jakoż w dawnéj lwowskiéj ustawie budowniczéj i w ustawach miast innych, Wiédnia i Gracu które czytałem, znajdują się takie postanowienia, jakie w tym naszym dziale drugim są umieszczone lecz dział, który zawiera takie postanowienia, ma tam tytuł: „przepisy o budowaniu".

Jeżeli zaś, poznawszy błąd, zmienimy napis działu II., jeżeli damy mu napis: „Przepisy o budowaniu nowém" — wtedy będą brakować przepisy potrzebne, odnoszące się do stanu budowy domów dawniejszych; bo w artykule II. téj ustawy stoi, że z wejściem w życie téj ustawy, wszystkie dotychczasowe rozporządzenia i przepisy budownicze we Lwowie obowiązujące znosi się, zatém znosi się przepisy dawne, które w przypadkach wielu powinny być zastosowane do budynków, przed wejściem w życie téj ustawy wybudowanych.

Temu artykułowi II. muszę zarzucić, że on znosząc wszystkie dawne rozporządzenia i przepisy budownicze we Lwowie, znosi także i takie, które tą ustawą zniesione być nie powinny, a mojém zdaniem nawet zniesione być nie mogą.

W §. 1. téj ustawy czytamy: pozwolenia urzędowego (konsensu) potrzeba między innemi na budowę studzien, śluz, wodociągów, kanałów, zbiorników na wodę lub nawóz, tudzież robót, z któremi wykop ziemi jest połączony.

Jeżeli kanał jest budynkowy, to jego urządzenie ma podlegać przepisom téj ustawy budowniczéj; jeżeli zaś kanał prowadzi wodę czy to do osuszenia, czy do nawodnienia, czy to na młyn jeżeli zbiornik, o którym mowa w §. 1. jest stawkiem, jeżeli śluza budująca się, tamuje wodę, a takie budowy mamy we Lwowie, natenczas te budowle nie mogą podlegać ustawie, obecnie wniesionéj, która nawet nie ma przepisów stosownych dla takich budowli, lecz powinny podlegać innym przepisom, mianowicie ustawie wodnéj, niedawno w Sejmie uchwalonéj, i rozporządzeniom, odnoszącym się do budowli wodnych.

Może mi zarzucą, że ustawa obecnie wniesiona ma tytuł ustawy budowniczéj. Lecz śluza jest budową tylko wodną, i kanał każdy i staw sztuczny i grobla przy nim, jest budową wodną. Jeżeli więc na czele ustawy obecnéj stoi tytuł: „Ustawa budownicza" i jeżeli w środku jest wzmianka o śluzach, zbiornikach wody i kanałach w ogóle, to mojém zdaniem artykuł II. ustawy, który znosi wszystkie dotychczasowe rozporządzenia i przepisy budownicze, nie może być inaczéj rozumianym, jak tylko, że on znosi także i dotychczasowe przepisy, do wspomnionych budowli wodnych się odnoszące.

Muszę daléj usdrawiedliwić zarzut, który uczyniłem, że ta ustawa jest ułożona w ten sposób, iż uwzględnia stanowisko kontrolujących i nakazujących, zaś pomija, a nawet uszkadza niesłusznie interesa wykonujących i właścicieli, tak, że jako mieszkaniec miasta Lwowa, znając tutejsze stosunki, nie życzyłbym temu miastu, aby dostało taką ustawę.

Są w téj ustawie rozmaite apodyktyczne zakazy niestosowne. Niech mi wolno będzie przytoczyć kilka, bo wszystkie specyalnie przytoczyć, jest w dyskusyi ogólnéj niepodobieństwem.

Według §. 20. gaszenie wapna i zarabianie zaprawy na placu publicznym jest zakazane; zakaz ten jest absolutnym bez wyjątków, więc od niego odstąpić nie wolno w żadnym przypadku. Znalazłem także podobny przepis w innych ustawach austryackich, ale z tym dodatkiem, że gaszenie

wapna na ulicy lub placu publicznym, jeżeli jest potrzebném, może być dozwoloném.

Panowie znacie ulicę wałową, gdzie na prawéj stronie są domy bez dziedzińców; jeżeli by się który z nich zawalił, albo wymagał koniecznéj reparacyi, to pytam się, gdzie będą gasić wapno i zarabiać zaprawę? W takim wypadku musi władza zezwolić właścicielowi gaszenie wapna na placu publicznym. (Głosy: może go sprowadzać już zaprawione). Lecz koszt będzie znacznie większy, a zaprawiony cement w drodze mu stężeje i nie będzie do użycia.

Nie pojmuję więc, jeżeli jest w innych miastach wielkich pozwolone gaszenie wapna na placu publicznym, w razie potrzeby, dlaczego we Lwowie ma to być zakazane zupełnie.

W §. 19. czytamy: „każda budowa ma być kierowaną i wykonywaną przez osoby, w myśl ustawy przemysłowéj do tego upoważnione.“ W ustawach dla Wiédnia i Gracu znajduję także, że każda budowa ma być kierowaną przez osobę fachową do tego upoważnioną, ale żeby prócz tego także i inne osoby wykonywujące, miały mieć upoważnienie do tego, takiego przepisu w rzeczonych miastach nie znajduję, bo to wprowadza nowy monopol.

W §. 22. jest postanowienia: „Domy dwu — lub więcéj piątrowe wolno tam tylko stawiać, gdzie ich wysokość nie przewyższa szerokości ulicy w tém miejscu; jednakże dozwoloném być może: a) w miejscu, gdzie dom już istniał, budować dom nowy w wysokości dawniejszego — b) w ulicy częściowo już zabudowanéj wyprowadzić dom nowy w wysokości domów tamże istniejących“.

Tego przepisu nie znajduję w innych ustawach, a wszystkie miasta największe mają znaczną część ulic, w których wysokość domów jest większą, niż zerokość ulicy. Moglib yście panowie powiedzieć, że to nic nie znaczy, iż gdzieindziéj tego przepisu nie ma, ale dla Lwowa może być to dobrém.

Zastosujmyż więc ten przepis do Lwowa. Tu także są dawne wąskie ulice. Może panom znany jest dom narożny, gdzie się znajduje filia kredytowego banku. Dom jest z jednéj strony położony na ulicy wielkiéj szerokiéj, a drugim rogiem na ciasnéj, małéj ulicy. Na jednym więc boku możnaby według przepisu nowéj ustawy stawiać trzy piętra, bo ulica jest szeroka, na drugim zaś boku nie byłoby wolno; bo ulica nie ma dostatecznéj szerokości. Nie wiem, jak w takim wypadku mógłby budowniczy dom wystawić; nie wiem, czy znajdzie się taki, któryby potrafił postawić dom z jednego boku wyższy, z drugiego niższy. Gdyby jednak postawił cały dom niższy, co mu będzie wolno, wtedy front tego domu od ulicy szerszéj nie będzie odpowiadał wysokości domów na téj ulicy; będzie ią szpecił. Gdyby zaś nawet chciano dać ustępowi *b* takie naciągane tłumaczenie, że dom narożny może być stawiany z obu boków w takiéj wysokości, która jest dozwolona dla ulicy szérszej, wtedy z drugiego boku na ulicy węższej będzie on sterczał brzydko ponad inne domy téj ulicy.

Lecz w ogóle przepis ten, nie znajdujący się w innych miastach większych i piękniejszych, niż Lwów, ograniczający właściciela, nie ma dostatecznego uzasadnienia.

W §. 28. czytamy (czyta): „W realności, w któréj na podwórzu zabudowania istnieją, albo w myśl §. 27. w przyszłości powstać mogą, należy bramę wjazdową we frontowym urządzić domu“. Tego przepisu ani Wiédeń, ani Grac, ani zapewnie inne miasta nie znają. Muszę panom powiedzieć, że nietylko we Lwowie, ale we Wiédniu, Paryżu Londynie, są takie domy, gdzie jest dziedziniec, a nie ma wjezdnéj bramy. Gdzie plac budowlany mały, musi być dziedziniec mały; pocóż brama do wjazdu na taki dziedziniec, na który wóz wjechać i w nim obrócić nie można.

Daléj w §. 51. mamy bardzo ważne przepisy o kloakach. We Wiédniu znajdujemy przepis, że kanały dla odchodów kloacznych z domów, mają być budowane wszędzie, z wyjątkiem tych domów, gdzie nie ma kanałów publicznych w pobliżu, zaś w tych ostatnich domach, mają być zbiorniki kloaczne szczelnie murowane. I na tém koniec; więcéj przepisów odnoszących się do tego przedmiotu niema.

W Gracu, nie ma kanałów, tam jest system zbiorników beczkowy. Słusznie komisya administracyjna uwzględniła i jeden system i drugi, albowiem u nas są ulice, gdzie są kanały, a inne, gdzie ich nie ma. Ale nie pojmuję, dlaczego na właścicieli u nas twarde nakładać obowiązki, które w tamtych miastach nie są na nich nałożone. Tam, gdzie są kanały publiczne, gdzie właściciel wprowadza swój kanał do kanału publicznego, na co mu nakładać jeszcze obowiązek budowania osobnego zbiornika i zakładania przyrządów, oddzielacza, aby broń Boże niepłynne nieczystości nie wlazły do kanałów publicz-

nych, czemu przecie możnaby innym sposobem zaradzić.

Szanowni Panowie! Miałbym jeszcze bardzo wiele dodać zarzutów przeciw ustawie, że jesteście i tak dość umęczeni, a to umęczenie napawa mię obawą bardzo uzasadnioną, że raczycie bez wielu zmian przyjąć tę ustawę (głos: en bloc), czy en bloc czy nie, raczycie przyjąć ustawę, którąby była niedobrą i uciążliwą. Nie mogę jednak nie przytoczyć jeszcze jednego usterku.

Oto §. 30. nakazuje, że w każdym domu ma w regule być studnia, a z drugiéj strony znajduję w §§ 51. i 53. przepisy, że wszelkie jamy kloaczne wszelkie gnojówki mają być od studni oddalone na 8 metrów, czyli na 4⅕ sążnia. Tego przepisu co do odległości nie widzę w ustawach dla miast innych. Zastanawiałem się nad tém, a nawet chodziłem po domach w mieście umyślnie i znalazłem, że na północnéj połowie Majerowskiéj ulicy i w małéj liczbie domów na innych ulicach, gdzie są w domach wielkie place z tyłu, podobna odległość studzien od kanałów, kloak i gnojówek, w żadnym innym domu śródmieścia i w bliższych przedmieściach, niemoże być zachowaną, bo nie ma miejsca na to. Wielu z Panów szanownych posłów zna Wiedeń. Tam są na Ringstrasse i na różnych ulicach i placach domy, które ze względu, że we Wiédniu plac kosztuje wiele, nie mają obszernych dziedzińców; środkiem idzie kanał, z boku jedna lub dwie gnojówki, i mimo to jest studnia. Studnia oczywiście nie może mieć 8 metrów odległości od kanału i gnojówki, ale daleko mniéj. We Lwowie tosamo panowie znajdziecie w największéj liczbie domów. Front domu dość wielkiego jest na przykład 12 do 14 sążni, z dwóch stron przychodzą oficyny, które zabierają z jednéj strony 4, z drugiéj strony 4 sążnie, zostaje szerokość na podwórza 4 do 6 sążni, a zostanie jeszcze mniéj w domach mniejszych. Tam w podwórzu idzie środkiem kanał, jest także gnojówka dla stajni. Jest więc niepodobieństwem, aby i kanał i gnojówka były oddalone od studni 4 sążnie; tam więc potrzebaby albo uchybić temu przepisowi, który nakazuje mieć studnię, albo wyrzucić stajnię, ba nawet i kloaki, a to znowu przepisowi nie odpowiada i jest z innych przyczyn niemożliwém.

Słyszałem z ust jednego członka komisyi administracyjnéj, gdy mu czyniłem te objekcye, że we Wiédniu co innego — a u nas są inne stosunki; bo w niektórych miejscach jest ziemia rzadka, więc z kanału czy z gnojówki łatwo może przefiltrować nieczystość do studni. Jednakże panowie! temu niebezpieczeństwu można zaradzić innym sposobem, szczelném budowaniem. Nadto, muszę nadmienić, że we Wiédniu jest gruntów górzystych jeszcze więcéj, niż we Lwowie, i że we Lwowie jest dużo takich gruntów, które nie są przepuszczalne, które nie są rzadkie. Zresztą słyszałem i tę objekcyą, że we Wiédniu sprowadzali sobie nową wodę do picia o mil kilkanaście. Lecz dawniéj nie mieli téj wody, a nawet po jéj sprowadzeniu zostawiają dawne studnie i pozwalają stawiać nowe bez przepisania takich odległości od kloak i gnojówek.

W Gracu wody nie sprowadzili z daleka wodociągami. I jakiż przepis jest w Gracu i we Wiédniu, oto że kanał, kloaka, gnojówka, mają być oddalone od studni w miarę możności; to znaczy, w każdym poszczególnym wypadku urząd budowniczy musi się przekonać, gdzie postawić studnię. Otóż tam przepisana jest odległość w miarę możności; u nas zaś ma być we wszystkich przypadkach odległość 4-sążniowa, więc w największéj liczbie przypadków nie możliwa. Właściciele wielu gruntów nie będą mogli budować domów; bo nie będą mogli zadośćuczynić warunkom przepisanym.

Powie mi może referent, że od reguły, aby w każdym domu była studnia, są w ustawie wyjątki. Jeden wyjątek dla domów, przed którymi są studnie publiczne, rzadko się da zastosować; bo studzien publicznych mamy bardzo mało; mamy całe ulice, gdzie nie ma téj studni. Daléj jest jeszcze wyjątek, gdzie jedna studnia może wystarczyć dla kilku domów, jeżeli z każdego domu jest z podwórza przechód do niéj. Ależ ten, kto ma studnię, ma prawo nie dopuścić nikogo do téj studni, a znajdą się całe grupy domów, gdzie żadnéj studni nie można będzie zrobić, z powodu, że nie znajdzie stosownego miejsca, 8 metrów od kloak i gnojówek oddalonego.

Nie będę się zapuszczał w dalsze szczegóły, zwrócę tylko jeszcze uwagę na §. 80. traktujący o karze, jaka dosięga kierownika budowy i właściciela wrazie przekroczenia przepisów ustawy.

Będzie to kara częstokroć za uchybienia przepisom niewykonalnym, a kara dość wysoka po wiédeńsku wymierzona. Zdaje się, że komisya mogła odstąpić od wiédeńskiéj miary; bo Lwów mniéj bogaty niż Wiedeń. Ale ona poszła nawet poza wiédeńską miarę; bo stanowi, że uchybienie przepisom ulega karze pieniężnéj od 50 — 300 złt.

lub karze aresztu. To znaczy, że magistrat może skazać albo na pieniądze, albo na areszt, według własnego wyboru. W ustawie dla Wiédnia nie ma tego, a według ustawy polowéj, którą tu niedawno uchwaliliśmy, nie można za przestępstwo polowe skazać parobka na kozę, jeżeli zapłaci karę pieniężną.

Kończąc wyrażam przekonanie, że sesya jest za krótką, byśmy taki kodex budowniczy rozpatrzyć i z przekonaniem uchwalić mogli. Sądzę, iżbyśmy w Sejmie mogli nawet jeszcze mniéj zdziałać, jak zdziałała komisya administracyjna, która się sama przyznała, że nie dość czasu miała do zastanowienia się. Więc też działanie Sejmu w téj mierze byłoby takie, że właściwie ani komisya ani Sejm nie mieli czasu do należytego rozpatrzenia ustawy i dlatego czynię wniosek odroczenia. Zdaje mi się, że jest dostatecznym wniosek odroczenia na teraz; bo ta sprawa wróciłaby do Wydziału krajowego, który miałby lepszą porę do rozpatrzenia się w niéj.

Upraszam więc szanownego Marszałka, choć nie z wielką nadzieją powodzenia, aby był łaskaw przedstawić do głosowania mój wniosek: „Rozprawa nad ustawą budowniczą odracza się“.

Hr. Marszałek. Proszę o podanie tego wniosku na piśmie. (P. Krzeczunowicz podaje kartkę).

P. sekretarz raczy odczytać.

Sekr. p. Jasiński (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Rozprawę nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa odracza się“.

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna ilość posłów). Wniosek dostatecznie poparty.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Sprawa taja tyczyt sia wprawdi odnoho tolko mista, odnakoż to misto jest stołyceju ciłoho kraju, ono służyt w mnohych wzhladach prymirom dla innych, i dlatoho sprawa taja jest ważna Pocztenyj mij poperednyk p. Krzeczunowicz wytknuł mnohi nedostatecznosty toho projekta, a ja takoż o skilko małjem czasu rozhlanuty sia, sposterehłjem nikotoryi słabyi storony toho projekta, ymenno nasampered w perwom oddili kasajuczym sia soizwołenia do budowy.

W §. 4. toho projekta je mowa o łenii regulacyjnoj, kotoraja maje buty ustanowłena takoż pry nowych budynkach, jesły okaże sia potrebnym.

Ponymaju, że interesa prywatnyi, t. j. łyc i rodyn, a daże i interesa mist treba podporiadkowaty interesom kraju, abo interesom derżawnym. Znaju o postanowłenyju linij regulacyjnych, kotoryi zdiłano wo Widny. Znaju takoż. szczo i w bolszom misti, w Paryżu, w ostatnich desiatkach lit regulacyju ułyc perewedeno. Ne jeśm protywnyj tomu, aby i w Lwowi regulacyju pereprowadyty, odnakoż tak jak zwuczyt §. 4. — meni sia wydaje, że ne jest toczno w nem postanowłeno oznaczenie linii regulacyjnoj. Ja dumałbym, że tu potrebno dokładnijsze oznaczyty, kto ustanawlaje taku linju, kto zatwerdżaje i że treba regulacyju pubłykowaty, aby dojszła do widomosty wsich interesowanych.

Do teper tak sia dije, szczo jesły ktoś sia zhłaszaje o koncesyju na budowu, to biuro budowaycze magistratualne wystupaje z projektom do regulacyi, a toj, kto buduje, musyt sia do toho stosowaty. Dumaju, że lipsze bułoby, aby plan regulacyi, czerez biuro budownycze mistske postanowłenyj, zistał predłożenyj Wydiłowy kraj. do zatwerdżenia, a po zatwerdżeniu, aby był ohołoszenyj w gazeti uriadowoj tak, szczoby wsi interesowanyi mohły maty dostatocznu widomost' o tom. Bo sia traflajut wypadki, że grunta budownyczyi perechodiat z odnych ruk do druhych, i neraz nabywaje sia hrunt za wełykij hroszy, timczasom kupujuszczyj ne znał, że, jesły budowa sia rozpoczynaje, treba bude budynok posunuty, abo na pered abo nazad, szczo znaczno stan riczy zminiaje i neraz znyżaje cinu gruntu.

Kromi toho w tim §. takoż je meży innymy skazano, że w razi jesły budynok musyt buty nazad posunenyj, to prysłużaje mistu prawo nabytia na ciły pubłycznyj czast' wzhladnuju hruntu. — O skolko meni widomo w jenszych mistach jak w Widny, ne tylko prawo prysłuhuje nabyty onuju czast', ałe jest obowiazkom mista nabyty tuju parcelu, o skolko budynok musyt buty w zad posunenyj. Dlatoho do §. 4. namirjaju pry specyalnoj debati postawyty poprawku, tak samo do §. 44. W tom bo paragrafi jest skazano, szczo schody w domach, kotoryj bilsze majut powerchiw, jak oden, musiat buty z ogniotrwałoho materyału. Jest to istynno żełajemym, aby domy tak prywatnyj jak i pubłycznyj, buły ochoronenyi wid wypadkiw ohnewych. Odnakoż dumaju, że pry kożdoj ustawi treba maty

wzhlad na to, czy ustawa datsia w pewnym mistcy pereprowadyty i tu pod tim wzhladom, jesłyby to postanowłenie tak toczno zistało pryniate, ne tylko zaperłoby sia mnohim włastytelam dorohu do postrojki domiw, ałe i misto samo mohłoby na tom uterpity.

Prypysowaty, że schody majut byty kaminnyi w kaminyci o dwoch, trech abo i czetyrych powerchach to łatwo, odnak budowaty je trudno, bo to sprowadżaje wydatok 6—8, abo nawet kilkanatciat tysiaczej zołotych. Widomo bo, że w okrestnosty Lwowa ne ma dobroho kamenia na chodnyki i schody, bo kamiń w okresnostiach Lwowa jest za miahkij. Otżeż w toj sposib powzderżyt sia ochota do budowania w misti Lwowi. Zasterehaju sobi pry specyalnoj debati poprawki do §§. 4. i 44. postawyty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosiłem o głos w celu odpowiedzenia na zarzut uczyniony przez p. Krzeczunowicza, że komisya administracyjna pobieżnie i niedokładnie rzecz zbadała, jakoteż, że komisya administracyjna sama się do tego przyznała.

Wys. Izba raczy pozwolić, abym ten ustęp, jakkolwiek sprawozdawcę uwolniono od czytania, przeczytał. Albowiem z tego ustępu wys. Izba się przekona, że komisya bynajmniéj nie przyznała się do tego, jakoby pobieżnie rzecz traktowała, ale przeciwnie tę rzecz badała (czyta):

„Wydział krajowy rozpoznawał rzeczony projekt do ustawy na mocy postanowienia §. 104. statutu kr. stoł. miasta Lwowa, i poczynił zmiany, niektóre stylistycznéj tylko, niektóre zaś zasadniczéj natury. Stylistyczne zmiany przyjęła komisya bezwarunkowo, i jak najchętniéj byłaby widziała ich więcéj, albowiem projekt do ustawy budowniczéj, uchwalony przez Radę miasta Lwowa, opracowany na podstawie ustawy budowniczéj dla miasta Wiédnia, stał się mimowolnie niemal dosłownym z niemieckiego przekładem, przezco ucierpiała nie tylko potoczystość języka, ale rzec można ustawa stała się niejasną, a częstokroć nawet niezrozumiałą. Komisya starała się, o ile mogła, uchylić wspomniane wadliwości, niepodobna wszakże zataić, iż nie zdołała dokonać w całéj pełni zadania tego. Jest to bowiem rzeczą, nadto świadomą, iż raźniéj pisze się, niżeli przerabia ustawy. Przy licznych przedmiotach, jakie wys. Sejm przekazał komisyi administracyjnéj nie starczyło jéj tyle czasu, aby zająć się nietylko rozpoznaniem ducha ustawy, zbadać szczegółowe jéj postanowienia, ocenić doniosłość tychże w zastosowaniu do praktycznego życia, lecz oraz wziąć się, jak to mówią, z gruntu, do stylizowania całéj ustawy, zawierającéj przeszło 80 paragrafów.“

Zatém zarzut p. Krzeczunowicza odpada. Zresztą może każdego zdaniu być zostawioném, czy komisya w zupełności wywiązała się z włożonego na nią zadania i że wiele rzeczy nie jest tak załatwionych, jak być powinny. Jednakże komisyi administracyjnéj zdawało się, że zadanie swoje wypełniła, że nad pojedyńczymi paragrafami dobrze się zastanowiła i ustawę, którą wys. Izbie przedkłada, wypracowała ze świadomością, że jest dobrą.

Szanowny poseł powiedział, że ta ustawa więcéj uwzględnia kontrolujących, jak właścicieli domów. Zupełnie z tém się zgadzam, bo to jest celem ustawy. Albowiem ustawa ma na celu ograniczyć właścicieli domów w dowolném stawianiu budynków. Takie ograniczenie musiało nastąpić z natury rzeczy. Czy to ograniczenie nie jest zbyteczne w niektórych razach, to jest rzecz inna. Mnie się zdaje, że wys. Izba przy każdym poszczególnym paragrafie, gdy przyjdzie do szczegółowéj rozprawy, będzie w stanie orzec, czy jest uzasadniony, ale nie można tego dopuścić, co powiedział szan. poseł, że tu właściciele domów zostali pominięci. Nie panowie!

Ta ustawa została przedłożoną przez Radę gminną miasta Lwowa na mocy statutu, a w téj Radzie gminnéj zasiadają ci, którzy w piérwszym rzędzie są powołani do przestrzegania swoich interesów.

Sądzę, że oni tam zbadali tę rzecz, o ile te ograniczenia, które dobrowolnie na siebie nakładają, są potrzebne. Mnie się zdaje, że tutaj ogólnikiem ta rzecz nie da się załatwić, a dopiéro przy specyalnéj dyskusyi będzie sposobność przy każdym pojedyńczym paragrafie lepiéj się zastanowić.

Jednakże muszę prosić wys. Izbę, aby uczynionego przez p. Krzeczunowicza wniosku, odraczającego tę sprawę, nie przyjmowała. Sądzę, że p. Krzeczunowicz uczynił ten wniosek dlatego, że jak się nie chciał tylko otwarcie wyrazić, chce nad tym projektem przejść do porządku dziennego. W każdym razie wniosek jego nic innego nie znaczył, jak tylko przejście nad tą ustawą do porządku dziennego. Albowiem Sejm nasz ma trwać tylko

kilka dni, a odroczenie téj sprawy nie miałoby innego znaczenia, jak tylko przejście nad nią do porządku dziennego, gdyż nie mogłaby już w téj sesyi przyjść na porządek dzienny. Sejm nasz nie bywa przez Najj. Pana odraczanym, tylko zamykanym. Wszystkie wnioski niezałatwione upadają same przez się i na następnéj kadencyi nie mogą być na nowo podnoszone. Więc cóż się z tém stanie? Oto upadłaby ustawa. Zatém nie mógłby Wydział krajowy jak powiada szanowny poseł, czynić zmiany lub poprawki, ale Rada gminna miasta Lwowa musiałaby na nowo wnosić tę sprawę do Wydziału krajowego a przez Wydział kraj. do wys. Izby, a to nie byłoby odroczeniem, tylko po prostu przejściem do porządku dziennego. Zdaniem mojém przejście do porządku dziennego nad projektem ustawy, przedłożonym przez Radę gminną miasta Lwowa na mocy prawa, jakie Radzie gminnéj na mocy statutu służy, byłoby niekoniecznie na miejscu. Że może jedno lub drugie postanowienie w téj ustawie niektórym właścicielom nie będzie odpowiadało, to nie stanowi powodu, aby przechodzić nad tym projektem do porządku dziennego, bo dla gminy ustawa ta jest potrzebną. Gmina sama ciągle nad tą potrzebą rozmyśliwała, i jakby jéj najprędzéj można zaradzić.

Owa linia regulacyjna, o któréj p. Biłous wspomniał, jest tak niezbędną dla miasta Lwowa, że do żadnego porządku nie będzie można przyjść, póki na drodze ustawodawczéj nie będzie uczynioném ułatwienie, aby miasto tę linię mogło oznaczać!

Otóż mojém zdaniem jestto rzecz nagła i komisya administracyjna była także tego samego przekonania.

Dlatego prosiłbym, aby wys. Izba wniosek p. Krzeczunowicza raczyła odrzucić i przejść nad tym projektem do szczegółowéj rozprawy.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Po przemówieniu p. Grocholskiego, kilka tylko dorzucę uwag z powodu wniosku p. Krzeczunowicza. Żałuję, że p. Krzeczunowicz powoływał się tylko na te paragrafy i na te ustępy, które za odroczeniem téj sprawy przemawiają, bo gdyby był inne przytoczył, byłby do zupełnie innéj doszedł konkluzyi. I tak przytoczył §. 22, gdzie o wysokości domów jest mowa, a nie przytoczył ustępów aa) i bb) tego paragrafu, które zezwalają na budowę domów wyższych, niż szerokość ulicy. Jaskrawy przykład o domu towarzystwa kredytowego zupełnie tu odpada, bo kto przeczytał dalsze ustępy tego paragrafu, ten pozna, że przykład taki był tylko dla celów odroczenia przytoczony.

Szanowny poseł Krzeczunowicz porównywa miasto Lwów z miastami Gracem i Wiédniem i przenosząc się zapewne myślą w te błogie chwile, kiedy regulacya Dniestru będzie przeprowadzoną i kiedy Dniestr przez Lwów popłynie, zapomniał o Pełtwi i o tych przyjemnościach, jakich mieszkańcy Lwowa pod względem powonienia i zdrowia zażywają i z tego powodu nie chce żadnéj dopuścić zmiany w tych stosunkach i sprzeciwia się zaprowadzeniu jakiegokolwiek porządku w mieście Lwowie. Odwołując się daléj do miasta Wiednia, mylne co do studzien przytoczył p. Krzeczunowicz daty, albowiem tam od dawnych lat we wszystkich nowych domach beczkowy system jest zaprowadzony, przy którym właśnie niema przypływu nieczystości do studni. — Czytając tak wiele o Wiedniu, nie czytał p. Krzeczunowicz widocznie sprawozdania o stanie wody w Wiédniu, bo zdaje się nie wiedzieć o tém, że obecnie z urzędu zamykają studnie, ponieważ woda ich jest powodem różnych słabości, dziesiątkujących ludność Wiédnia.

Co do §. 80 o karach, to także podniós p. Krzeczunowicz tylko wysokość tych kar, a nie przytoczył wypadków, do których się to stosuje. Owóż to są takie przekroczenia, które nie mogą być dość surowo karane — które przynoszą szkodę nietylko sąsiadom, ale całemu miastu — i zapomniał także p. Krzeczunowicz o téj ustawie, która określa, kiedy kara pieniężna wrazie niemożności płacenia na karę aresztu zamienioną być może.

Kończąc moje przemówienie muszę podnieść, że ustawa ta została Izbie przedłożoną na żądanie miasta Lwowa, że miasto to czuje dotkliwie istniejące obecnie niedogodności wobec obowiązujących ustaw budowniczych, które oddziaływują szkodliwie nietylko na prawa prywatne ale co gorsza na zdrowie mieszkańców. Miasto więc przyszło do Izby z tym gruntownie obmyślanym projektem, opracowanym na podstawie uchwalonéj we Wiédniu ustawy, którą obecnie w sejmie wiédeńskim traktują. Porównanie więc tego projektu z ustawą wiédeńską z roku 1866 nie może tu mieć miejsca, ponieważ podstawą niniejszego projektu był nowy projekt wiédeński, po długoletnich doświadczeniach uznany za stosowny i przedłożony wiédeńskiemu

Sejmowi do uchwały. Przyłączam się więc do wywodów p. Grocholskiego i mam nadzieję, że wysoka Izba nie zechce wyrządzać gminie miasta Lwowa tak dotkliwéj krzywdy, jakąby przez odroczenie téj sprawy *ad calendas graecas* poniosła.

P. Alexander Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. Alexander Jasiński. Nie będę odpierał zarzutów, o ile takowe dotyczą komisyi administracyjnéj; odpowiedział bowiem na takowe szanowny poseł Grocholski; opowiem tylko przebieg téj sprawy, nim takowa przyszła przed wys. Izbę. Owóż przed rokiem urząd budowniczy miejski wypracował dotyczący projekt, który był przedmiotem bardzo długich obrad w Magistracie a potém przeszedł do sekcyi fachowéj w Radzie miejskiéj. Sekcya ta osobna złożyła ankietę i najzdolniejsze siły, jakie Lwów posiada, wzięły w téj ankiecie udział. Wspomnę tylko nadinżyniera Namiestnictwa p. Settiego, profesora Zacharjewicza nadinżyniera Wierzbickiego, miejskich budowniczych Engla i Widenia. Otóż ta ankieta, złożona z ludzi fachowych, a potém dotycząca sekcya Rady miejskiéj i pełna Rada miejska przez długi czas pracowali nad tym projektem a mając przytém inne ustawy budownicze pod ręką jak n. p. Wiédnia, Gracu i Pragi sądziła Reprezentacya miasta, że przedłoży coś takiego, co przynajmniéj będzie mogło służyć za podstawę do debat w téj wysokiéj Izbie.

P. Krzeczunowicz jednak tak ten projekt skrytykował, że według jego zdania nie mógłby być wziętym za podstawę do obrad i żądał odroczenia, aby sprawa ta przeszła jeszcze raz przez Wydział krajowy.

Wszak Rada gminna na mocy statutu miasta Lwowa uchwaliwszy ten projekt, przedłożyła go Wydziałowi krajowemu, a ten znowu swoje sprawozdanie przedłożył wys. Izbie, która tę sprawę przekazała komisyi administracyjnéj. Już poprzedni mowca wspomniał, jak p. Krzeczunowicz niektóre tylko ustępy z tego projektu bez względu na całość dla uzasadnienia swego wniosku, podniósł, jak n. p. §. 22, który według niego tak rażąco się przedstawia, a który wedle swego brzmienia tylko wtedy miałby zastosowanie, gdyby zupełnie nowe ulice zarządzono, w tym tylko wypadku musiałyby domy odpowiednio do szerokości ulicy być budowane; gdzie jednak istnieją już domy, tam to postanowienie nie mogłoby być zastosowane, o czém mówią dalsze ustępy tego paragrafu, które jednakowoż p. Krzeczunowicz milczeniem pominął. Między innemi usterkami powiada p. Krzeczunowicz, że ta ustawa oznacza odległość studni od budynku, gdy w innych ustawach jest powiedziane, że odległość ta ma się stosować według potrzeby.

Otóż dlatego przyjęto stanowcze postanowienie, aby można zapobiedz dowolności, a ponieważ znawcy orzekli, że jeśli woda ma być użyteczną, musi być odpowiednio oddalona od kloak, więc przyjęto ograniczenie odległości t. j. ośm metrów, od któréj to odległości odstąpić nie wolno.

Sądzę, że właśnie lepsze będzie takie jasne postanowienie, bo zapobiegnie się dowolności, bo inaczéj nie będzie traktowany Piotr jak Paweł, a przynajmniéj nie da się powodu do utyskiwania.

Wątpliwości, które p. Krzeczunowicz podniósł cytując §. 1., mnie się przy czytaniu tego paragrafu nie nasuwały, a nawet przez myśl mi nie przeszło, aby przez tę ustawę mogła być zniesioną ustawa wodna. Jeśli ustawa wodna mówi o takiéj budowie, o któréj także traktuje ta ustawa, wtedy budowa musi się do obecnéj ustawy stosować. Albowiem tylko te ustawy tracą moc obowiązującą, które z postanowieniami obecnéj ustawy są w sprzeczności. Przez artykuł II. ustawa wodna nie zostaje zniesioną.

Podniósł szanowny poseł Krzeczunowicz także jako rażący przykład, że wykonanie budowy poruczone jest osobom uprawnionym. Mnie się zdaje, że to jest zaletą téj ustawy. Kierownik nie może za każdy szczegół w wykonaniu roboty być odpowiedzialnym i dlatego ta ustawa o uwzględnieniu tych trudności postanawia, że nietylko kierownik ale i wykonujący budowę muszą być w myśl ustawy przemysłowéj do tego upoważnieni.

Nadmienić muszę, że i dzisiaj nie dozwolonoby wykonywania budowy przez osobę do tego nie upoważnioną.

Daléj podniesiono tu myśl, ażeby plany regulacyjne były pierwéj sporządzone i publikowane. Ja nie widzę tego potrzeby, bo jeżeli dom się stawia przy jakiejś ulicy, wtedy delegowana na miejsce komisya decyduje, czy budowa zastosowaną jest do linii regulacyjnéj — w każdym więc pojedyńczym wypadku musi komisya oceniać sprawę, a jeżeli orzeczeniem Magistratu a względnie Rady miejskiéj strona czuje się pokrzywdzoną, służy

jéj prawo odwołania się do Wydziału krajowego — t. j. właśnie do téj władzy, do któréj według życzenia p. Biłousa miałoby należyć zatwierdzenie planu regulacyjnego.

Kończąc, muszę zauważyć, że dziś obowiązująca ustawa ma bardzo liczne wadliwości, że jest dawną, że w budownictwie zrobiono zawsze postępy, do których chciano obecną ustawę zastosować, ze względu więc na sam interes mieszkańców, którzy w każdym pojedyńczym wypadku według dawnéj ustawy traktowani, narzekają na władzę budowniczą, która opierać się musi na paragrafach, a przy braku lub niejasności odnośnych postanowień, musi się także liczyć z praktycznymi względami — ze względu na te wszystkie powody, upraszam wysoką Izbę, aby nie przychyliła się do wniosku odroczenia, lecz przedłożony projekt wzięła za podstawę do obrady szczegółowéj.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Sz. prezes miasta Lwowa i poseł sejmowy, odpowiadał na niektóre moje zarzuty, uczynione niniejszemu projektowi. Trudno mi daléj jeszcze w szczegóły się wdawać, niemniéj jednak podniosę jednę okoliczność. Szanowny poseł mniema, że przepis co do pewnéj odległości studzien od kloak i gnojówek jest dlatego potrzebny, bo bez takiego przepisu, wszystkich równo traktującego, mógłby być traktowany inaczéj Paweł a inaczéj Gaweł.

Tymczasem na świecie często się zdarza, że trzeba inaczéj traktować Pawła, a inaczéj Gawła. I tak, jeżeli w danym wypadku, dom ma dziedziniec obszerny, to według ustawy, którą z innych miast cytowałem, można odległość studni od kloak i gnojówek wyznaczyć urzędowo większą, niż tam, gdzie dziedziniec mały; jeżeli grunt jest gliniasty, nieprzepuszczalny można również zezwolić, ażeby studnia była bliżéj kloaki, niż tam, gdzie grunt grząski. Lecz i w téj ustawie, nad którą obradujemy, mamy przepis o fundamentach, według którego na gruncie twardym nie trzeba z fundamentami sięgać głęboko, a jeżeli jest grunt grząski, trzeba nawet dawać pod fundamenta substrukcye. I tu więc w téj ustawie inaczéj traktuje się Pawła, a inaczéj Gawła; bo właśnie takie traktowanie, zastosowane do okoliczności, jest rozsądném i praktyczném.

Nie przeczę, że potrzebną byłaby ustawa budownicza dla Lwowa, ale mam przekonanie, że przy licznych wadach, jakie przedłożony projekt zawiera, niepodobną byłoby dla Sejmu, którego trwanie nie jest już długie, wady te usunąć.

Projekt do ustawy jest na nieszczęście długi, daleko dłuższy, niż potrzeba; bo w nim są dla szczegółów drobnych przepisy, które nawet nie należą do ustawy i będą na zawadzie już nawet dla tego, że krępują władzę, która powinna iść w ślad za postępem umiejętności i praktyki, więc nie powinna być krępowaną takimi drobnostkowymi przepisami, któreby zastosowanie nowych a dobrych środków czyniły niemożebném.

P. Grocholski twierdzi, że odroczenie rozprawy jest to samo, co przejście do porządku dziennego. Przejście do porządku dziennego jest odrzuceniem przedmiotu samego; odroczenie zaś odnosi się tylko do rozprawy. – Ale czy w ten, czy w ów sposób ta sprawa będzie na teraz od rozpraw uchyloną, nie godzę się ze zdaniem p. Grocholskiego, jakoby sprawa ta już nie mogła być wniesioną do Sejmu na najbliższéj sesyi. Odroczenie ma tylko ten powód, ażeby zyskać czas do należytego rozpoznania przedmiotu. Albowiem nie tylko komisya administracyjna według jéj własnego sprawozdania, lecz i Wydział krajowy nie miał dość czasu do zbadania téj sprawy, doszło bowiem do mojéj wiadomości — (może który z sz. członków Wydziału krajowego zechce to potwierdzić lub sprostować)— że Wydział krajowy dostał tę ustawę od Rady miejskiéj, dopiero podczas obrad sejmowych, gdy już członkowie Wydziału byli sprawami sejmowemi zatrudnieni.

Pytam więc — niech mi panowie Wydziałowi powiedzą, czy mieli dość czasu, aby tę ustawę należycie zbadać?

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamkniętą. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Jesły poseł Jasińskij promowlał za tim, ażebyśmo mały pewnu ustawu budownyczu, to ne tilko jeho takoje mninije, ałe kożdoho, kotoryj wo Lwowi obytaje. Odnako treba

rozłyczyty ustawu od ustawy, kotoraja ne wsim interesantam dohodna. Jesły szczoś uchwalajemo, to powynnyśmo so wsiakoju świdomosteju riczej do toho diła prystupaty. Pered wsim odnako powynnyśmo prynajmnij maty możniśt' spustytysia na tych, kotorym preporuczajem toje diło. To diło buło preporuczene Wydiłowy krajewomu, kotoryj pid dnem 13. marta złożył sprawozdanie sojmowy a toj prekazał tuju sprawu komisyi administracyjnoj, kotora rozhlanuwszy sia w neji sowistno, wyraźno każe, szczo jéj czasu ne starczyło do toho, aby zaniaty sia rozpiznaniem ducha ustawy — otże ne mohła sia zahłubyty w tuju ustawu, ne mohła zbadaty podribnyi jeji postanowłenia, ne mohła ocinyty ich wahy w zastosowaniu do praktycznoho żytia.

Jesły że majemo pered soboju ustawu i takie pryznanie komisyi, kotora każe, szczo jeszcze ne ocinyła, czy ta ustawa może buty praktycznoju; to pytaju sia, jakim sposobom może posoł prystupyty do uchwałenia toj ustawy, za kotoroju nycz bilsze ne promawlaje, tilko nahliśt' i potreba? Ałeż własne, jesły szczo jest nahłe, jesły szczo jest potribne, to z tim bolszym zastanowłeniem powynnyśmo prystupaty do takoho diła, aby pospiszno ne zdiłaty bilsze szkody jak połzy. — I teper jest jakiś urjad budownyczyj wo Lwowi, i teper predkładajut sia plany i teper jest linia regulacyjna i teper zatim zachowujut sia wsiaki wzhlady.

Ałe tu o szczo jenszoho chodyt — o organicznu ustawu dla wsich dotycznych spraw. Że komisya istynno pryznała sia, że sia ne whłubyła w ducha ustawy, izwołyt komisya, szczobym odkłyka sia tylko na oden paragraf, kotoryj mene najbilsze perekonuje, że sprawa duże pobiżno buła traktowana.

Otże §. 72 perekonuje mene, że ne można tak chołodnokrowno prystupyty do uchwałenia toj ustawy. W polskom teksti on zwuczyt (czyta):

„§. 72.

Jeżeli roboty około zaczętéj budowy dłużéj jak 3 lata są zawieszone, albo jeżeli budynek przymusowo opróżniony w tymże przeciągu czasu nie zostanie tak naprawiony, aby znowu zamieszkałym być mógł, albo rozebranym i uprzątniętnie nie będzie, natenczas służy Magistratowi jako władzy politycznéj, prawo orzec ze względów publicznych exekucyjną sprzedaż realności w drodze publicznéj licytacyi i wdrożyć takową u c. k. Władz sądowych w myśl ustaw obowiązujących z warunkiem, że nabywca obowiązany będzie w ciągu jednego roku realność należycie wykończyć, odbudować lub naprawić.“

I kohoż toj §. najdotkływsze traflajet, jak ne najbidnijszych? jak ne tych, kotoryi w najtiśnijszych neraz nachodiat sia obstojatelstwach? Czyż hodytsia wyzyskiwaty ich trudnoje położenie, dla samoho mnymoho priokraszenia mista?

Moi hospodynowe! ne budu howoryty, szczo tylko meni ustawy izwistniji a wam nie, ałe woproszaju, hdi sut tiji sudy, kotoriji by mały do takoj doraźnoj licytacji prystupyty? Znaju, szczo zasudy politycznych włastej mohut sia egzekwowaty także w sudach własnych, ałe szczoby można wprost do licytacji prystupyty, takoj ustawy ne znaju. Znajemo ustawu, szczo prodajut sia cinnyi efekta na bursi; to szczo jenszoho! ałe szczoby sudy buły znewołeniji, prystupyty do sprodaży nedwyżymostej bez wsiakich poprednych stepenej egzekucji, to meni ne widomo. Z toho mihbym robyty zakluczenie, szczo pobiżno zastanawlano sia i sowistno skazała komisja, szczo ne mohła sia whłubyty w ducha ustawy.

Woproszaju dalsze, do czoho my pryjdem, jesłybyśmo sia chtiły wo Lwowi piśla toj ustawy stosowaty? Oto może buty, szczo w korotkom czasi bude Lwiw krasnijszyj, ałe czy tu budut tut urożenii Lwowiany? Ne znaju. Znajdut sia takiji, kotorijj budut nabywaty lwowski realnosty i budut stawatsia Lwowjanamy, kotorym tut urożennyi żyteli ustupaty budut prynuždeni. A jaka dowolnist pry tom zachodyty może? Ne choczu podozriwaty Magistratu, no daj Boże, szczoby tojże mał zawsihdy ucztywych ludej; ałe jak łehkoju jest tut dowolniśt iz wzhladiw publycznych? A szczoby iz wzhladu publycznoho kohoś ekspropriowaty, dołżna zachodyty konecznaja potreba dla publycznoho dobra, a ne samaja ochota prykrasyty Lwiw dla dla samoho wnisznoho wyda. Wsiakoje poniatie, kotoroje z poniatiem własnytela i własnosty ne daśt sia łehko pohodyty i kotoroje wrodżennuju maju prywiazanośt do zemli, na kotoroj zrosłjem i swojeju nazywuju uskorbljajet, dołżen ja oskolko wozmożno obmeżaty. Slidowutelno dołżen ja boronyty sia pered kożdym, kto meni zaperaje dorohu do swobodnoho wykonywania moich praw własnosty i każe pozbytia sia toho, szczo ja wełykimy żertwamy nabyłjem.

Na takuju otże ustawu, kotoraja pozbywajet

mene moich nabutych praw, pysaty sia mohu tolko z zakrwawłenym serdcem!

Kożda ustawa powynna uważaty na otnoszenja mistcewiji i powynna sia staraty szczoby tym ułehszyty. A i toje szczo nazywajemo krasnem, jest duże relatywnem, czasto mohu skazaty, szczo toje jest zbytkom, szczo jest wymysłom czełowika bujnoj fantazyi, ałe ne toho, kotoryj chocze dopomohczy bidnym ludziom.

Ja jeśm zawsihda protywnyj takim naprasnym perewrotom dił i postupaju konserwatywno w tom wzhladi, hde nowoje poniatie prysporjajet prawa dla pewnych osib, dla pewnych żytełej, a druhych tych praw nasylno łyszajet. Ne chotiłbym odże szczoby syłoju, moczeju wypychano odnych iz toho, szczo nabyły od pradidiw, jak tut podajemo sposibniśt pozbywaty nemal wsich bidnijszych żytełej, ich iminyja, bo im może budet dohodnijsze meszkaty wo Lwowi, chotiaby był on mensze krasnyj neżeły pohlady na Lwiw wełyczawy, w kotorom budut so wsem czużyi żyteli obytaty.

Ja bym musił znudyty hospodyniw, jesłybym chotił dalsziji parahrafy chotiaby zabalno perechodyty. — Ostawlaju sobi słowo w debati specyalnoj ku tomu. — Szczoże do uwah p. Krzecznnowycza przy §. 80. zdiłanych, to sowerszenno sia na takiji pyszu i pryznaju, szczo drakonyczno postanowlajet sia, skoro zaraz karajet sia za perestupłenyja buduwnyczoho zakonu arestowaty, bo powynni buty do toho inni sredstwa, a ne areszt. Nyni w czasach konstytucyjnych ne można z aresztamy tak duże wystupaty i w obszcze tolko tohhy karaty, koły kara jest konecznaja.

Poneże jak skazałjem chotiłbym takoż komisji czy to toj, czy druhoj użyczyty wremeny, kotoroho ne mała pry układaniu sprawozdania swoho, to w mistce wnesenia p. Krzeczunowycza, szczoby tu sprawu widroczyty, postawyłbym wnesenie perejty na toj raz nad predłeżaszczym sprawozdaniem do poriadku dnewnoho, a to tym bilsze, szczo Lwiw tak dołho żdał na ustawu poriadoczno budownyczu, może proto jeszcze trocha preterpity. Jesły odże majemo materjał zibranyj do takoj ustawy, a tylko potrebujemo sia łuczsze nad tym materyałom zastanowyty, to sudżu z uwahy, że majemo jeszcze mnoho innych predmetiw do załahodenja, a debaty nad toju ustawoju trwały by może za dołho, praktycznijsze ne możemo sobi postupyty, jak szczobyśmo na teper nad toj sprawoju perejszły do poriadku dnewnoho.

Hr. Marszałek. Ponieważ w téj chwili nie ma kompletu w Izbie a musielibyśmy przystąpić do głosowania, więc odkładam dalszą rozprawę do jutra. Ponieważ dwie komisyi mianowicie budżetowa i administracyjna nie wykończy swoich sprawozdań, więc dziś drugiego posiedzenia sejmowego nie będzie tylko jutro o godzinie 10. rano, komisye zaś proszę, aby użyły tego czasu do wykończenia swoich spraw.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenie następujący (czyta):

„Porządek dzienny dwudziestego drugiego posiedzenia.

7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek 20. kwietnia 1876 o godz. 10téj przed południem.

1. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego co do potrzeb zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie celem wewnętrznego urządzenia oddziałów mężczyzn i kobiet. Sprawozdawca p. Serwatowski.

2. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o poborze wiktu z kuchni szpitalnéj przez rządcę Erazma Malinowskiego. Sprawozdawca p. Serwatowski.

3. Dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski.

4 Sprawozdanie komisyi drogowéj o wniosku p. Gniewosza w przedmiocie zmiany ustawy drogowéj. Sprawozdawca p. Gross.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o petycyi komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego o subwencyą na inżyniera kultury i bióro melioracyjne. Sprawozdawca p. Skrzyński.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wniosku p. ks. Chełmeckiego w przedmiocie podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa i wyznaczenia na razie z funduszu krajowego 50.000 złt. na wsparcie dla ubogich księży. Sprawozdawca p. Skrzyński.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1877. Sprawozdawcy pp. Chrzanowski, Baum, Haller, Zyblikiewicz, Jaworski, Hausner, Weigel.“

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2giéj minut 45 po południu.)

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. kwietnia 1876.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. Pismo p. ks. Króla z zawiadomieniem, że z powodu słabości nie może brać udziału w posiedzeniach. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyą p. Hoszarda w przedmiocie języka urzędowego w Dyrekcyi zarządu lasów i domen w Bolechowie. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego co do potrzeb zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie i odesłanie tego przedmiotu do komisyi administracyjnéj. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o poborze wiktu z kuchni szpitalnéj przez rządcę Erazma Malinowskiego. Przemówienie p. Antoniewicza i odesłanie tego przedmiotu do komisyi administracyjnéj. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnéj nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Odrzucenie wniosku odraczającego i wniosku przejścia do porządku dziennego i przystąpienie do rozprawy szczegółowéj. Wniosek p hr. Golejewskiego przyjęcia en bloc paragrafów, do których nie będzie poprawek i zapowiedzenie poprawek przez pp. Kowalskiego i Kornelego Krzeczunowicza do wszystkich §. §. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, K. Krzeczunowicza i Gniewosza w dyskusyi formalnej. Przyjęcie §. 1. po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy według wniosku komisyi. Przyjęcie §. 2. po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy, z niektóremi poprawkami p. Krzeczunowicza. Przemówienie pp. Kowalskiego, Biłousa, K. Krzeczunowicza, Alexandra Jasińskiego, powtórnie Krzeczunowicza i sprawozdawcy i przyjęcie §. 3. z uwzględnieniem niektórych wniesionych poprawek. Przemówienie pp. Kowalskiego i Biłousa w dyskusyi nad §. 4. Wniosek odraczający p. Zyblikiewicza i odrzucenie tegoż po przemówieniach pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza, hr. Golejewskiego i sprawozdawcy. Przemówienia posłów Alexandra Jasińskiego i Krzeczunowicza w dalszéj dyskusyi nad §. 4. i przyjęcie tegoż paragrafu według wniosku komisyi. — Przekazanie sprawozdania o potrzebach zakładu na Kulparkowie komisyi budżetowéj na wniosek p. Grocholskiego. — Odroczenie posiedzenia — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Przemówienie p. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 5; przyjęcie tegoż według wniosku komisyi z wyjątkiem jednéj alinei. Przemówienie pp. Kowalskiego, K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 6. i przyjęcie dwóch alinei tegoż a odroczenie głosowania nad trzecią. Przyjęcie §. 7. bez rozpraw. Przyjęcie §. 8. po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza, dra Zolla, Kowalskiego i sprawozdawcy, z niektóremi poprawkami. Przyjęcie §. 9. z poprawką p. K. Krzeczunowicza po przemówieniach tegoż i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 10. bez rozpraw, zaś §. 11. po przemówieniu p. K. Krzeczunowicza, sprawozdawcy, z poprawką stylistyczną. Przemówienie pp. Komisarza rządowego, K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 12. z niektóremi poprawkami. Przyjęcie §. 13. bez dyskusyi zaś §. 14. w stylizacyi p. K. Krzeczunowicza po przemówieniach tegoż, tudzież komisarza rządowego

i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 15. bez dyskusyi tudzież §. 16. z poprawką p. K. Krzeczunowicza po przemówieniu tegoż i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 17. bez dyskusyi, tudzież §. 18. w stylizacyi p. K. Krzeczunowicza po przemówieniu tegoż i sprawozdawcy. Przyjęcie napisu działu II. z poprawką p. Chrzanowskiego. Przyjęcie §. 19. z poprawką p. Chrzanowskiego po przemówieniach pp. hr. Wodzickiego, Chrzanowskiego, K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. §. 20. i 21. z niektóremi poprawkami pp. Krzeczunowicza po przemówieniu tegoż i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 22. po przemówieniu p. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 23. po przemówieniu pp. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 24. bez dyskusyi, §. 25. po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy, tudzież §. 26. z niektóremi poprawkami po przemówieniach pp. K. Krzeczunowiczu, Smarzewskiego i sprawozdawcy. Przemówienia p. K. Krzeczunowicza, Kowalskiego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 27. i odroczenie głosowania nad tymże §.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 30 rano.

Obecnych posłów 112.

Przewodniczący: J.W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. P. Sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi

po dzień 19. kwietnia do Sejmu krajowego wniesionych, przydzielonych przez hr. Marszałka następującym komisyom.

275. Gmina Brzeszczów przez p. Chrapka o zapomogę 1000 złt. na wykończenie budowy Kościoła — komisyi budżetowéj.

276. Zapałowicz Władysław, inżynier w Przemyślu, przez p. Waygarta o zarządzenie wydania poprawnego dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych z r. 1875 część 27. i zapobieżenie na przyszłość podobnym usterkom. — komisyi prawniczéj.

277. Zakład Sióstr Sakramentek we Lwowie przez X. Arcybiskupa Wierzchlejskiego o subwencyą na pokrycie dachu na klastzorze —komisyi budżetowéj.

278. Wydział powiatowy w Brzozowie przez p. X. Stępka o wezwanie c. k. Rządu, aby kasy gminne pożyczkowe uwolnione były od podatku zarobkowego i dochodowego — komisyi petycyjnéj.

279. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie przez p. Hausnera o uwolnienie urzędników od płacenia dodatków krajowych i indemnizacyjnych, tudzież odpisanie zaległości tych dodatków — komisyi petycyjnéj.

280. Gmina Będziemyśle przez p. Spławińskiego o odpisanie odsetków zwłoki w kwocie 250 złt. od zapomogi poddańczéj w r. 1846 i 1847 udzielonéj — komisyi petycyjnéj.

281. Gmina Klęczany przez p. Spławińskiego o odpisanie odsetków zwłoki w kwocie 270 złt. od zapomogi, poddańczéj w r. 1846 i 1847 udzielonéj — komisyi petycyjnéj.

282. Gmina Dąbrowa przez p. Spławińskiego o poparcie jéj rekursu do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych wniesionego w przedmiocie szkód wyrządzonych gminie w gruntach i łąkach z powodu budowy kolei Karola Ludwika — komisyi petycyjnéj.

283. Gmina miasta Brzeżan przez p. Czerkawskiego o ustanowienie w Brzeżanach trybunału piérwszéj instancyi — komisyi prawniczéj.

284. Gmina miasta Łańcuta przez p. Jędrzejowicza o pożyczkę zwrotną 4000 złt. na ukończenie budowy szkoły — komisyi edukacyjnéj.

285. Gmina miasta Wieliczki przez p. Dunajewskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby wodę słoną w celach leczniczych udzielał darmo lub za cenę produkcyjną — komisyi petycyjnéj.

286. Towarzystwo zaliczkowe w Busku przez p. Krasickiego o pożyczkę 10.000 do 25.000 złt. — komisyi budżetowéj.

287. Wydział powiatowy w Brzesku przez p. Romera o wydanie ustawy w przedmiocie chowu koni — komisyi kultury krajowéj.

288. Sandowiczowa Wiktorya wdowa po gr. k. proboszczu w Zegiestowie, przez p. Krasickiego o zapomogę — komisyi budżetowéj.

289. Gmina m. Gorlic przez członka Sejmu dr.

Zolla o zmianę ustawy gminnéj i ordynacyi wyborczéj dla gmin — komisyi administracyjnéj.

290. Aron Szulim Schirmann przez p. Zukra o stypendyum dla syna Maurycego w celu kształcenia się w zawodzie muzycznym — komisyi budżetowéj.

291. Dyrekcya centralnego Towarzystwa stenografów we Lwowie przez p. Podlewskiego o zasiłek na wydawnictwo czasopisma „Biblioteka stenograficzna“ — komisyi budżetowéj.

292. Longchamps Bogusław, lekarz miejski przez p. Podlewskiego o pomoc pieniężną dla syna, kształcącego się za granicą — komisyi budżetowéj.“

Hr. Marszałek. Jest jeszcze uwiadomienie o nastąpionéj słabości. P. Sekretarz je odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio Marszałku!

Z ostatniego posiedzenia przed świętami w sobotę rozgrzany przy zimnym wieczorze powracając do domu przeziębiłem się mocno, i wskutek tego nastąpił katar, chrypka i kaszel mocno mi dokuczający, kilka dni potrzebuję, abym się z biédy otrząsł, siedząc w domu. Proszę Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego, aby mnie raczył uwolnić od ostatnich posiedzeń sejmowych.

Jeżeliby Sejm ten jeszcze się na dłuższy czas miał przeciągnąć, przyszedłszy do zdrowia powrócę do Lwowa. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania mojego jako najniższego sługi

Jaśnie Wielmożnego Pana Hr. Marszałka

Król.

Tarnów, dnia 19. kwietnia 1876.“

Hr. Marszałek. Prośbę tę podaję do wiadomości wysokiego Sejmu.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy JW. O. Bartmański. Na posiedzeniu wysokiego Sejmu d. 1. kwietnia, wniósł szanowny p. Hoszard i podpisani inni szanowni posłowie interpelacyą, na którą winien jestem odpowiedzieć. Na zapytanie, jakiego języka używa galicyjska Dyrekcya lasow i domen w Bolechowie w służbie wewnętrznéj odpowiedzieć nie mogę, albowiem Dyrekcya ta jest niezawisłą od władz krajowych i podlega bezpośrednio Ministerstwu rolnictwa. To jednak oświadczyć mogę, iż Dyrekcya ta w korespondencyach z Namiestnictwem używa zawsze języka polskiego.

Co do obsadzenia posad leśnych i leśniczych rządowych cudzoziemcami, to oświadczyć muszę, iż obecny przełożony Dyrekcyi Domen i lasów p. Siegler jest krajowcem, i jak mi to wiadomo, chciałby uzyskać krajowców na te posady — w braku jednak takich ukwalifikowanych — a że ich nie ma w kraju, o tém wie każdy, kto posiada lasy, musiano powołać i obcokrajowców przy obsadzaniu posad służby lasowéj.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego:

Piérwszym przedmiotem jest piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego co do potrzeb zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie celem wewnętrznego urządzenia oddziałów mężczyzn i kobiét. Sprawozdawcą jest poseł Pietruski. P. Pietruski ma głos. Ob. Al. CX.

Sprawozdawca p. Pietruski. (zaczyna czytać sprawozdanie z Alegatu CX).

Głosy: uwolnić p. sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). P. sprawozdawca jest uwolniony od czytania tego sprawozdania.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego, aby wysoka Izba raczyła odesłać to sprawozdanie do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Sprawozdanie to będzie odesłane do komisyi administracyjnéj.

Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o poborze wiktu z kuchni szpitalnéj przez rządcę Erazma Malinowskiego. Sprawozdawcą jest p. Pietruski. Ob. Al. CXI.

P. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (zaczyna czytać sprawozdanie z Alegatu XCI).

Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoiewicz. Sprawa taja moi hospodynowe zdajet sia meni duże ważnoju. Tut jest nowe dokazelstwo, szczo Wydił krajewyj ne tylko, że ne wykonał uchwału sojmowu, ale protywno sobi postupył.

Hr. Marszałek. Mogę udzielić p. posłowi głosu tylko co do formalnego traktowania.

P. Antoniewicz. Poneże obawlaju sia, szczo sprawa taja jesły budy widosłanoju do komisyi dla korotkoho czasu ne byłaby uże na toj sesyi załahodżenoju, protoje wnoszu, daby toje predłożenie Wydiła krajewoho, uważaty jako sprawozdanie komisyi, i aby zaraz prystupyty nad toju sprawoju do debaty.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie Wydziału krajowego uważać jako sprawozdanie komisyi i przystąpić nad nim na najbliższéj sesyi do debaty. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, wniosek ten upadł. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby wysoka Izba raczyła odesłać to sprawozdanie do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Sprawozdanie to będzie odesłane do komisyi administracyjnéj.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa. Sprawozdawcą jest p. Madeyski.

P. Madejski ma głos.

Sprawozd. p. Madeyski. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj i przedłożony projekt do ustawy budowniczéj dla miasta Lwowa trafiły wczoraj w wysokiéj Izbie na znaczną opozycyą.

Głosy, które się przeciw wnioskom komisyi odzywały, dadzą się według mego widzenia rzeczy podzielić na dwie kategorye. — Jedne są tylko zapowiedzią licznych poprawek przy specyalnej rozprawie, drugie zaś idą daléj, bo czy to w formie bawełną obwiniętéj, czy wprost zmierzając, dążą do tego, ażeby ustawę budowniczą, którą gmina miasta Lwowa uchwaliła, Wydział krajowy zbadał i wysokiéj Izbie pod ostateczną decyzyą przedłożył, bezwarunkowo téj sesyi pogrzebać.

Mówię tu o wniosku odraczającym posła Krzeczunowicza, i o wniosku przejścia do porządku dziennego posła Kowalskiego. Co się tyczy tych głosów, które mają na celu poprawki do pojedyńczych paragrafów ustawy, o tych nie będę obecnie mówił, będzie dosyć czasu przy specyalnéj debacie, skoro pojedyńcze poprawki okażą się stanowczo sformułowane. Zwrócę się do głównych zarzutów opozycyi stanowczéj.

Bardzo pojmuję różnicę zdań w przedmiocie, o jakim mowa i zdaniem mojém rzecz tylko przy wzajemnéj wymianie zdań różnych, da się doprowadzić do pewnego punktu doskonałości. Ale w żaden sposób nie pojmuję tego, jak można sprawozdanie komisyi, które przecież jest drukowaném czytać inaczéj, jak ono opiewa.

Szanowni mowcy, którzy przemawiali, to za odroczeniem sprawy, to za przejściem nad nią do porządku dziennego, utrzymują, że komisya administracyjna sama się przyznała, iż sprawę tę pobieżnie traktowała, bo czas był za krótki, ażeby mogła dostatecznie zbadać nietylko ducha ustawy, i doniosłość postanowień onéj, ale także, poczynić stylistyczne poprawki.

Że tak nie jest wykazał p. Grocholski, przewodniczący komisyi administracyjnéj, odczytując odnośny ustęp sprawozdania komisyi. Jeżeli zaś z tego sprawozdania, a szczególniéj z ostatniego ustępu (czyta): „Uważaliśmy jednak potrzebę ustawy budowniczéj dla miasta Lwowa o tyle nagłą że nie wahamy się zalecić wysokiéj Izbie, przyjęcie takowéj, aczkolwiek pod względem czystości i ducha języka zostawia ona niejedno do życzenia“, można wyczytać to, co przeciwnicy zarzucają komisyi, to pozwólcie panowie, że idąc tą samą drogą, wolno mi czytać we wnioskach waszych na odroczenie czy odrzucenie sprawy, że macie chęć niepohamowaną przyjęcia téj ustawy en bloc.

Przejdźmy jednak do rzeczy. Słyszałem kilka-

krotnie zarzut, „rzecz pobieżnie traktowana“ — niechaj mi więc będzie wolno przedstawić, w jaki sposób przyszła do skutku ta ustawa budownicza, którą przedłożyliśmy wysokiéj Izbie. Wszelkie niemal znaczniejsze miasta monarchii austryackiéj. mają ustawy budownicze, uzyskane w drodze ustawodawstwa krajowego. Miasto Lwów ma rozporządzenie budownicze (Bauordnung) z r. 1855, które przy dzisiejszych stosunkach jest niedostateczne. Bardzo często zachodzi kwestya, jak ma być rzecz dziś rozumianą i załatwioną, bardzo wiele jest wątpliwości i braków pod względem hygienicznych stosunków miasta, pod względem bezpieczeństwa przeciw pożarom i t. p. tak dalece, że Wydział krajowy czuł się obowiązanym zawezwać Magistrat i Radę miejską, żeby się zastanowiły nad potrzebą reformy budowniczych postanowień we Lwowie, i zajęły oraz wypracowaniem projektu do nowéj ustawy budowniczéj. Na zebraniach towarzystwa lekarzy we Lwowie, na zjeździe przyrodników, niemniéj w prasie publicznéj podnoszono kilkakrotnie wadliwości policyi budowniczéj we Lwowie, żądając energicznego zajęcia się tą sprawą i zapobieżenia złemu. Na wezwanie więc Wydziału krajowego, rada miejska poleciła Magistratowi wypracowanie projektu do ustawy budowniczéj, Magistrat zaś przystąpił w ten sposób do wykonania polecenia, że wybrał komisyą z ludzi fachowych, która wypracowała projekt do ustawy budowniczéj. Na jakiéjże podstawie? Oto istniejące w innych krajach koronnych ustawy budownicze służyły jéj za materyał; z tych wybrała komisya to, co gdzieindziéj okazało się dobrém, a przyswajając sobie te ulepszenia pod względem bezpieczeństwa i zdrowia w zastosowaniu do potrzeb tutejszych, ułożyła projekt do ustawy o któréj mowa. Projekt ten badał Magistrat jako organ wykonawczy Rady miejskiéj, niemniéj jako władza policyjna, która ma czuwać nad bezpieczeństwem mienia i zdrowia obywateli, a uchwaliwszy takowy na Radzie Magistratu przedłożył go Radzie miejskiéj. Rada miejska przydzieliła go do III. ekcyi swojéj, w któréj skład wchodzą przeważnie, budowniczy, techuicy i właściciele domów, sekcya obradowała nad tym projektem, a przyjąwszy takowy przedłożyła ostatecznie Radzie miejskiéj do uchwały. Rada miejska zastanawiała się znowu nad tym projektem i po gorących rozprawach na kilku posiedzeniach uchwaliła także i przedłożyła go Wydziałowi krajowemu w myśl §. 104. Stat. miejskiego. Wydział krajowy badał przedłożony sobie przez Radę miejską projekt do ustawy, poczynił w nim niektóre zmiany i przedłożył go wysokiéj Izbie do ostatecznego załatwienia. Wysoka Izba przekazała opracowany tak projekt do ustawy komisyi administracyjnéj, komisya administracyjna badała go znowu, wysoki Rząd czynił przez usta komisarza swojego pewne uwagi i zastrzeżenia, komisya rozpoznawała te wszystkie uwagi i zdania, a w końcu przyjęła projekt, który miałem zaszczyt zalecić wysokiéj Izbie imieniem komisyi.

Jeżeli więc postępowanie takie, które od roku przeszło trwa, przechodząc rozmaite stadya w rozmaitych komisyach, można nazwać pobieżném traktowaniem rzeczy, to pytam się was panowie co nazwać traktowaniem dorywczém, jaki będzie skutek z odroczenia téj sprawy? Gdy rzecz odroczymy, któż nam zaręczy, że ta komisya czy ankieta, która po roku sprawę przedstawi nie natrafi na podobną opozycyą? Żadne dzieło ludzkie nie jest doskonałém, toż konsekwentnie można przypuścić, że następcy nasi będą mieli zawsze coś do poprawiania.

Idąc za odraczającém zdaniem szanownego posła Krzeczunowicza, przyszlibyśmy ostatecznie do téj błędnéj zasady, że skoro możemy coś zrobić, co może być mniéj doskonałém, lepiéj nic nie robić. Z taką zasadą, co do mnie, zgodzić się nie mogę a to tém mniéj, że mówimy ciągle o prawach autonomicznych gmin, gdy zaś gmina miasta Lwowa, która przecież poważną ma Reprezentacyą swoję, orzekła, iż uznaje dla siebie dobrą tę ustawę budowniczą, my mamy jéj powiedzieć, mylisz się, ustawa, któréj chcesz, nie jest dobrą dla ciebie, my ci lepszą ustawę uchwalimy.

Jeżeli wysoka Izba szanuje autonomią gmin w jednym kierunku, to konsekwentnie raczy zachować tę zasadę i w drugim kierunku, mianowicie nadać Radzie miasta Lwowa taką ustawę, jakiéj ona żąda.

Mówiono tutaj, że ustawa ta uwzględnia więcéj interes władzy kontrolującéj, aniżeli interesa właścicieli domów. Nie wiem, na jakiéj podstawie opiera się ten zarzut. Jeżeli bowiem Reprezentacya miasta, w któréj skład wchodzą przeważnie właściciele domów, ustawę rzeczoną uchwaliła, to zaiste widoczna, że nie urząd, ale właściciele domów takową kontrolę mieć chcą.

Niesłusznie więc czyniono zarzut komisyi, że sprawę pobieżnie traktowała, sprawozdanie wykazuje przeciwnie, najmniéj ja zaś jako sprawozdawca komisyi mógłbym przyjąć podobny zarzut, bo nie ośmieliłbym się stanąć przed komisyą, a tém

mniéj przed wysoką Izbą, z wnioskiem jakimkolwiek nie zbadawszy poprzód sprawy należycie. Jakże zresztą przedmiot ten mógłby mi być obcym, wszak od przeszło 16 lat jestem członkiem Rady miejskiéj, za czynny w niéj udział mianowano mnie obywatelem honorowym miasta Lwowa, toż znam potrzeby miasta, i jeżeli mógłby mię trafić jaki zarzut, to chyba ten, że nie jestem właścicielem kamienicy ani gruntu we Lwowie. Pomimo tego starałem się zbadać tę ustawę i ocenić ją według potrzeb ogółu, jak według potrzeby właścicieli domów.

Zarzucono daléj, że napis działu II. jest niedostatecznym, albowiem mówi o budowlach, budowle zaś są tak dobre te, które się stawiać mają, jak te, które już stoją, możnaby więc sądzić, że przepisy téj ustawy odnoszą się do budynków już istniejących. Mojém zdaniem ustawa budownicza z pojęcia swojego musi mieć za przedmiot jakąś budowę, więc natenczas tylko ma zastosowanie jeżeli o budowie mowa. Na budynki, które już stoją, ustawa budownicza żadnego wpływu mieć nie może, bo żadna ustawa wstecz nie działa. Ale mniejsza o to, jeżeli napis jaki jest, można wątpliwie tłumaczyć, to nie będę sprzeciwiał się poprawce, jakaby w tym względzie była uczynioną, aczkolwiek wszystkie niemal ustawy mają zazwyczaj napis tak ogółowy. I tak n. p. Ustawa cywilna ma napis: o małżeństwie, a przecież nikomu nie przyjdzie na myśl, żeby te postanowienia tyczyły się małżeństw zawartych, ale oczywiście takich, które mają być zawarte. Tak samo jest mowa tutaj o budowlach, rozumie się więc o takich, które mają być budowane, lub rekonstruowane.

Mówiono także, jak możemy uchwalać taką ustawę, gdy sesya już bardzo krótko trwać może, i mało już czasu, abyśmy 80 paragrafów mogli gruntownie przedyskutować. Lepiéj odroczyć, by mieć czasu dosyć do ponownego rozpatrzenia się w rzeczy.

Chętnie zgodziłbym się na to, gdybym wiedział, że następna sesya sejmowa nie będzie znowu krótsza; — bądź co bądź uchwalać przyjdzie nam zawsze w bardzo krótkim czasie, komisyjne prace bowiem trwają poprzód dłużéj, i na przygotowaniu sprawy dla wys. Izby czas uchodzi, a dowodem najlepszym doświadczenie, jak się teraz dzieje. Przez odroczenie więc nie uzyskałoby się nic innego, za rok znaleźlibyśmy się w tym samym pospiechu, w jakim znajdujemy się dzisiaj. Szanowny poseł Kowalski powiedział: „chcemy uchwalać ustawę budowniczą, ale zastanówmy się, czy ona jest dobrą.“ Zdaje mi się, że pojęcie dobroci ustaw jest bardzo względne; jeżeli zaś Reprezentacya gminy miasta Lwowa uznała, że ustawa, o którą uprasza dla gminy jest dobrą, to zdaje mi się, że o dobroci onéj niemamy tu co długo dysputować.

Pojedyńczy mieszkańce miasta muszą uważać to za dobre, co Reprezentacya miasta uzna dobrém, bo mniejszość w społeczeństwie musi ulegać zdaniu większości, jak każde ludzkie dzieło. Okaże się późniéj, że ta ustawa nie jest doskonałą i ma pewne braki, będzie rzeczą Reprezentacyi miasta i kraju braki uzupełnić, ustawę poprawić. Dziś jednak o tém jeszcze niema mowy.

Zarzucono daléj, iż ustawa ta zawiera postanowienia, które niemal drakońską tchną formą, w szczególności uczyniono ten zarzut §owi 72. ustawy.

Czy godzi się, i gdzie jest takie prawo, mówi szan. p. Kowalski, ażeby, gdy właściciel domu swego nie zrestauruje w czasie nakazanym, można mu sprzedać dom na licytacyi i wyzuć tak z majątku i ojcowizny jego.

Dziwi mię, że szanowny poseł, biegły w ustawodawstwie naszém, chce twierdzić, iż nigdzie nie istnieje dotąd takie prawo. Przeciwnie takie prawo jest u nas, i dotąd obowiązuje, zawarte w przepisach politycznych; — tak zwane „Politische Gesetz-Sammlung“ obejmuje dekret z roku 1802 i 1813, który przepisuje, jak się ma postępywać w przypadkach, gdy budynek jaki grozi zawaleniem, a właściciel nie chce go zrestaurować. W takim razie nakazuje magistrat, jako władza polityczna, właścicielowi grożącego zawaleniem budynku, aby w pewnym czasie dom ten zrestaurował tak, iżby on stał się mieszkalnym. Jeżeli zaś właściciel tego nie uczyni, natenczas orzeka magistrat, że dom ten ma być w drodze publicznéj licytacyi sprzedany, i wzywa c. k. Sąd o przeprowadzenie licytacyi według norm procedury sądowéj.

Rozporządzenia te obowiązywały w Galicyi wschodniéj.

W roku 1856 wyszło więc rozporządzenie minister. z dnia 2. września 1856. N. 164. d. u. p., które ponawia postanowienia z r. 1813. dla krakowskiego także okręgu i orzeka najwyraźniéj, że gdy budynek grozi zawaleniem, a właściciel nie

spełnia restauracyi, władza polityczna decyduje o sprzedaży onéj w drodze licytacyi, sąd zaś licytacyą przeprowadza.

Cóż więc innego zawiera ta ustawa budownicza? — Nic innego, jak to, co dziś obowiązuje. — Zdaje mi się zatém, że §. 72 nie powinien był trafić na tak srogie zarzuty. Przeprowadzenie każdego prawa wydaje się drakońskiém, względem tego, na kim ma być dokonaném, ale i przeciwnie swoboda byłaby drakońską, gdyby dla jednego nie można przeprowadzać prawa drugich.

Co szanowny poseł Biłous mówił o linii regulacyjnéj w ogóle, i o poprawkach, jakie chce mieć w §§. 4 i 44, czuję się obowiązany przy ogólnéj debacie tyle tylko nadmienić, że ma słuszność zupełną, twierdząc, że powinien być wypracowany plan miasta z oznaczeniem ulic, ich linii regulacyjnéj i poziomu domów. Gmina miasta Lwowa miała taki plan przez ówczesne c. k. gubernium zatwierdzony. W roku 1848 przy pożarze ratusza zgorzał ten plan, i dotąd niema nowego planu. Zadaniem teraźniejszéj Reprezentacyi miasta jest rzeczywiście przyjść ponownie do dokładnego planu miasta, z uwagą na przyszłe stosunki i możliwy kierunek rozwoju pojedynczych dzielnic. O ile wiem Rada miejska zajmuje się tą kwestyą na seryo, wszakże pojmie każdy, że taki plan nie można uskutecznić doraźnie; potrzeba najpiérw zniwelować miasto, szczególnie przy pagórkowatém położeniu Lwowa, potrzeba zastanowić się nad kierunkiem, jaki ta lub owa dzielnica miasta w przyszłości przybrać może, słowem potrzeba rozważyć wszystkie na rozwój miasta wpływające okoliczności, i dopiéro na podstawie takich szczegółów ułożyć plan ogólny miasta. Prace podobne odbywają się już częściowo według zachodzącéj w téj lub owéj dzielnicy potrzeby, i dla tego powiedziano w §. 3, ażeby każdy, co przy ulicy lub placu publicznym budować zamierza, dowiedział się przed wniesieniem podania o konsens na budowę, ażali jest już wskutek uchwały Rady miejskiéj linia regulacyjna oznaczoną lub nie. Jeżeli jest oznaczoną, nie potrzeba przedkładać planów w §. 3. określonych, gdzie zaś niema jeszcze oznaczonéj linii regulacyjnéj, tam oczywiście musi być ona poprzód oznaczoną przez uchwałę Rady miejskiéj w myśl założenia stanowczo przyjętego.

Założenie takie nie przychodzi przypadkowo do skutku, jest ono zazwyczaj naprzód omyślane, i niema obawy, by dla każdego było inaczéj stawiane, albo téż każdy budujący odmiennie pod tym względem traktowany.

Co się tyczy zarzutu, że przepis §. 44, żądający, aby schody były z ogniotrwałego materyału, musi tamować chęć do budowy, z powodu podniesienia kosztów na schody ogniotrwałe, — przy braku materyału takiego w bliskości Lwowa, muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że schody tylko wtenczas mają być z ogniotrwałego materyału, jeżeli kamienica jest dwu lub trzy piątrowa, a jedne tylko ma schody. Nietylko ułatwienie komunikacyi ale i wewnętrzny porządek domu wymaga, aby w kamienicy było jak najwięcéj schodów odrębnych.

Jeżeli więc właściciel domu ogranicza wydatki w ten sposób, że w kamienicy dwupiętrowéj jedne daje schody, to zaiste słuszne żądanie, by dla bezpieczeństwa mieszkających te jedne schody główne były z ogniotrwałego materyału, inaczéj bowiem, w razie pożaru, wszelki ratunek stałby się niemożebnym.

Na poprawki zapowiedziane odpowiem szczegółowo przy specyalnéj debacie. Na teraz kończę ogólną rozprawę prośbą, aby wys. Izba chciała przystąpić do rozprawy nad pojedyńczymi paragrafami ustawy, i nie wątpię, że tak się stanie; — nie sądzę bowiem, iżby wysoka Izba gminie miasta Lwowa, która od roku gorliwie tą sprawą się zajmowała, nie chciała oddać słusznéj sprawiedliwości, i ustawę przez nią wypracowaną, tak w krótkiéj drodze odrzuciła, albo téż zgoła pod obrady swoje nie wzięła.

Nadmienić w końcu muszę, że wczoraj prostując pomyłki druku, przeoczyłem §. 6., w którym opuszczona cała alinea 3-cia, upraszam o wpisanie onéjże. Alinea ta brzmi następnie (czyta):

„Przy podziałach gruntów na części pod budowle, winien grunt do sprostowania i rozszerzenia istniejących, lub otwarcia nowych ulic potrzebny aż do szerokości 20 m. bezpłatnie gminie być odstąpionym.“

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy dwa wnioski: jest wniosek odraczający p. Krzeczunowicza i wniosek przejścia do porządku dziennego p. Kowalskiego. Poddam najpiérw wniosek p. Krzeczunowicza pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rozprawę nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa odracza się.“

P. Kowalski. Proszu o bołos szczo do formalnoho traktowania.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Kowalski. Poneże mij wnesok jest dalsze iduczyj jak wnesok p. Krzeczunowicza, a w moim wnesku zakluczaje sia zarazom i wnesok p. Krzeczunowicza, protoje sudżu, szczo mij wnesok powynen byty pered wnesenjem p. Krzeczunowicza danyj pid hołosowanje.

Hr. Marszałek. Według regulaminu wnioski odraczające idą przedewszystkiém, a więc przed wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Więc kto jest za wnioskiem odraczającym p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Kto jest za wnioskiem p. Kowalskiego, aby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, a więc przystępujemy do rozprawy specyalnéj.

P. Kowalski. Proszu o bołos szczo do formalnoho traktowanja.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Kowalski. Poneże buty może, szczo kotoryj z posłiw budy wnosyty, daby taja ustawa buła pryniata en bloc, otże zapowidaju poprawki do §§. 3, 4, 6, 23, 72 i dodatok do §. 80.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę przyjęcie en bloc, z wyjątkiem tych paragrafów, do których posłowie wniosą poprawki.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Sprzeciwiam się przyjęciu en bloc. Szanowny poseł, który to proponuje, pewnie zna tę ustawę najdokładniéj i uważa ją za dobrą. Ja tego zdania jednak nie jestem i gdyby rzeczywiście ustawa przyjętą być miała en bloc, z wyjątkiem tych paragrafów, do których będą poprawki zapowiedziane, ja zapowiadam poprawki do wszystkich paragrafów (wesołość).

Hr. Marszałek. Zatém wniosek przyjęcia en bloc nie mogę poddać pod głosowanie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Krzeczunowicz nie wymienił, do których paragrafów poprawki zapowiada. Wyrażenie „do wszystkich“ jest bez znaczenia. Zresztą przyjmowanie en bloc bywa używane we wszystkich parlamentach.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ jest wniosek przyjęcia en bloc, wnoszę, aby każdy, kto ma poprawki, złożył je zaraz do laski marszałkowskiéj.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Szanowny p. Gniewosz uzna, że jeżeli jest poprawka do jakiegoś paragrafu, który jest w związku z następującym, i ta zostanie przyjętą, trzeba uczynić i do następnych poprawki, a tego naprzód podawać nie można. Na żądanie p. Golejewskiego oświadczam, że wniosę poprawki do §. 1—80 albo do §§. 1, 2, 3, 4, itd.

Hr. Marszałek. Ponieważ p. Krzeczunowicz zapowiedział poprawki do wszystkich paragrafów, nie mogę poddać pod głosowanie wniosku p. Golejewskiego. Proszę p. sprawozdawcy odczytać §. 1.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 1.

Pozwolenia urzędowego (konsensu) potrzeba:

na budowę nowych domów, na przebudowanie lub powiększenie budynków istniejących;

na przedsiębranie w budynkach istniejących takich zmian, które na moc i trwałość budynku, lub bezpieczeństwo ogniowe oddziaływują, albo z któremi przeobrażenie frontu jest połączoném, albo które wywierają wpływ na prawa sąsiadów;

na budowę studzien, wodociągów, zbiorników na wodę lub nawóz, śluz, kanałów, jam kloacznych;

na przedsiębranie robót w ogólności, z któremi wykopy ziemne są połączone; wreszcie

na odgraniczenie gruntów prywatnych od ulic i placów publicznych.

Przy budowach c. k. Skarbu wojskowego, niemniéj przy budowach kolejowych, i przy budowach w pobliżu kolei żelaznych, obowiązują szczegółowe przepisy, o ile takowe odmienne zawierają postanowienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Żal mi bardzo, że w téj chwili nie jesteśmy w tym samym komplecie, jak wczoraj, bo dziś jest wielu posłów, którzy rozpraw wczorajszych nie słyszeli, będę zmuszony powtórzyć niejedno, co wczoraj powiedziałem. Ustawa ta w całym swoim kierunku jest pisaną w interesie urzędów, czyli raczéj jest pisaną z punktu widzenia urzędów i kontroli, a z niesłusznem pominięciem interesu właściciela budującego. Zaraz w §. 1. wykażę to panom.

Z pierwszymi 3 ustępami aż do słów „na prawa sąsiadów“ najkompletniéj się zgadzam. Z następnymi 3 ustępami, które żądają pozwolenia (czyta) „na budowę studzien, wodociągów, zbiorników na wodę lub nawóz, śluz, kanałów, jam kloacznych; na przedsiębranie robót w ogólności, z któremi wykopy ziemne są połączone; wreszcie na odgraniczenie gruntów prywatnych od ulic i placów publicznych“ — nie zgadzam się. Co do ostatniego ustępu widzę go tylko zbytecznym, dlatego, że o tém odgraniczeniu — o liniach regularnych jest gdzieindziéj mowa, a zresztą już z ustawy cywilnéj nikt samowładnie odgraniczać się nie może. Ten ustęp, gdyby został, nie mógłby szkodzić. Ale tamte 2 ustępy mogłyby szkodzić. Najpierw bowiem co do budowy studzien, wodociągów i zbiorników, są te rzeczy tu niepotrzebne; są we Lwowie i stawki i śluzy i młyny i kanały, które dla tych stawków i młynów prowadzą wodę; te przedmioty są na przedmieściach, ich budowanie jest uregulowane ustawą wodną i innymi przepisami o budowach wodnych, więc też powinny być ocenione według tych przepisów.

Co się zaś tyczy jam kloacznych, naturalnie, że jestto obowiązkiem, jest potrzebném, aby ktoś czuwał, gdzie jama kloaczna jest postawiona. Jakoż już w §. 2. jest postanowione, że wszelkie zmiany, które nie są objęte §. 1., muszą być podane do wiadomości miejskiego urzędu budowniczego. — A czy to nie dość przy jamach kloacznych? Urząd otrzymawszy wiadomość o zamiarze budowania jamy kloacznéj wdaje się i rozporządza, co należy. Ale pytam się, na co obok doniesienia do władzy jeszcze wymagać starania się o konsens, robienia i podawania planów, przeprowadzenia komisyi z sąsiadami. Jeżeli władza uwiadomiona o budowie, uzna, że w niéj nie ma nic złego, skończy się rzecz cała, a tylko w tych przypadkach, gdy uzna że budowa nie zgadza się z przepisami, zarządzi co należy, a nawet według §. 2. może zażądać planów.

Najgorszym jest jednak ustęp ten, że konsens na budowę jest potrzebny (czyta): „na przedsiębranie robót w ogólności, z któremi wykopy ziemne są połączone“, a to ma być przepis dla całego Lwowa. Czy nie dość jest podać według §. 2. taką robotę do wiadomości władzy? Będzie nawet wiele przypadków, gdzie i tego niepotrzeba. Jeżeli kto ma u siebie beczkę z cieczą w stajni i chce ją wyjąć, odkopać, a wkopać inną, poco żądać, aby musiał podawać plany, prosić o konsens, na co przeprowadzać komisye, na co zniewalać go, aby chodził, prosił, podawał, płacił, dawał stemple! — I ta ustawa ma służyć za wzór dla innych miast, które się na nią zapatrywać będą!

Ktoś w ogrodzie sobie rigoluje ziemię, aby sadzić drzewa, i ten podług §. 1. musiałby prosić o pozwolenie, i według §. 8. musiałby podawać plan, który musi zrobić budowniczy; musi także być komisya przeprowadzoną. Pytam się panów, na czém się to zasadza? Na potrzebie? Nie.

Stara ustawa lwowska ma podobne postanowienie, a jednakże co do wykopu, nawet i ta stara ustawa ma ograniczenie, bo powiada, że trzeba prosić o pozwolenie do wykopu w głąb (Erdgrabung in die Tiefe). Stara ustawa była pod tym względem bez porównania lepszą, niż ten projekt nowy, bo stara ustawa mówi w §. 5., że plany mają być podane tylko wtedy, jeżeli idzie o nowy budynek, albo o większą zmianę budynków. Zaś podług nowéj ustawy, mogą być nakazane podania planów, nawet dla innych robót mniejszych.

Są gdzieindziéj ustawy podobne; mam pod ręką ustawę wiédeńską z r. 1868 i gracką z r. 1867. Jeżeli ustawa budownicza nowa znajduje się w większém mieście, biorą ją gdzie indziéj za wzór i idą za jéj śladem, zmieniając co potrzeba dla lokalnych stósunków. Jakoż za śladem wiédeńskiéj staréj ustawy z r. 1859 poszła nowa ustawa gracka z r. 1867, a potém z małemi zmianami i ustawa najnowsza wiédeńska z roku 1868. Otóż w tych ustawach nie ma ani słówka o potrzebie pozwolenia, czyli konsensu na te roboty, które są wy-

mienione w alinei 4 i 5 tego §. 1. nad którym obradujemy.

W Gracu prosić trzeba o pozwolenie do wykopów ziemnych, lecz tylko wtedy, jeżeli się kopie wewnątrz domu, albo, jeżeli się kopie na granicy sąsiedzkiéj. W wiédeńskiéj i tego ograniczenia nie ma. Dlaczego? bo to jest kompletnie niepotrzebne.

Jeszcze muszę dodać, że chociaż w staréj ustawie lwowskiéj, pozwolenie takie jest wymagane, to jednak tego przepisu zapewnie nikt nie obserwował. Jestem przekonany, że w największéj liczbie wypadków, szczególnie na przedmieściach, ani się nikomu nie śniło prosić o pozwolenie do takich robót; a czy to dobrze mieć takie ustawy, których się nie wykonuje.

Szczególniéj te dwa ustępy, o których mówiłem, prowadzą do tego, żeby właściciel był niepotrzebnie ograniczony, aby podawał, czekał na załatwienie, na komisyą, opłacał się za zrobienie planów, a to wszystko niepotrzebnie.

Wnoszę więc opuszczenie alinei 4 i 5 paragrafu 1., o pozwoleniu na budowę studzien, wykopów ziemnych i t. d. i w skutek tego proszę o oddzielne głosowanie nad temi alineami.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Madeyski. Ponieważ nie ma merytorycznéj poprawki, tylko wniosek na sposób głosowania, mógłbym właściwie nie odpowiadać na zarzuty czynione przez p. Krzeczunowicza, gdy jednak szanowny oponent uważa 4 i 5 ustęp tego paragrafu jako zbyteczne, czuję się w obowiązku choć kilku słowami usprawiedliwić zapatrywanie komisyi.

Sam p. Krzeczunowicz twierdzi, że dawna ustawa budownicza miasta Lwowa, była na papiérze, a nie w wykonaniu. Otóż właśnie dlatego chcemy, by ustawa nowa inny miała skutek, i dlatego zalecamy ściślejsze jéj postanowienia.

Nie ma w świecie myśli, któréj nie możnaby do absurdum sprowadzić. Tak też uczynił szanowny oponent. Powiedział on: jak kto zechce szczepy w ogrodzie z jednego miejsca na drugie przesadzać, powiedzą, że czyni wykop, i będzie musiał podawać o konsens. Jestem przekonany, że taką robotę ogrodową nikomu nie przyjdzie przez myśl, uważać za wykop ziemny. Jeżeli jednak zechce ogród swój niwelować, rowy kopać, i t. p. to powinien zrobić sobie plan ku temu i postarać o konsens. Roboty takie mogą bowiem szkodzić prawom sąsiadów.

Otóż jeżeli nie ma być dużo pisaniny, to właśnie nie należy głosować za opuszczeniem rzeczonych ustępów, inaczéj bowiem staćby się mogło często, że gdy kto zacznie takie roboty, Magistrat powiada: to sąsiadowi grozi szkodą, i wstrzyma roboty. Będzie więc proces ex post i daleko obszerniejszy, niżeli podanie poprzednie o konsens. Takim też sporom zapobiédz zamierza ten paragraf ustawy, o którego przyjęcie upraszam.

Nadmienić zresztą muszę, że w Gracu i Wiédniu jest inaczéj, nie wynika stąd, żeśmy powinni tamte przyjąć postanowienia. Ustawa opiera się na gruncie takim, jaki wskazuje potrzeba i praktyka dotychczasowa. Dlaczego zaś nie wzięliśmy żywcem ustawy gracкiéj lub wiédenskéj, dostatecznem byłoby do przekonania, gdyby szan. oponent był przeczytał sprawozdanie Wydziału krajowego, które powiada, że istnienie wielu takich ustaw (czyta): „ułatwiło Reprezentacyi miasta Lwowa ułożenie projektu ustawy budowniczéj, która rzeczywiście korzystała z tych obfitych materyałów, a w szczególności z ustawy budowniczéj dla miasta Wiédnia, przyswajając sobie zawarte tamże ulepszenia pod względem bezpieczeństwa i zdrowia i rozszerzając atrybucye gminy według tych precedensów.“

Otóż skoro miejscowa potrzeba wskazuje odmienne postanowienia, sądzę, że nie mamy powodu odstępować od tego z przyczyny, że inaczéj iest w Gracu lub Wiédniu.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. P. sprawozdawca zechce odczytać piérwsze dwa ustępy.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 1.

Pozwolenia urzędowego (konsensu) potrzeba:

na budowę nowych domów, na przebudowanie lub powiększenie budynków istniejących; na przedsiębranie w budynkach istniejących takich zmian, które na moc i trwałość budynku, lub bezpieczeństwo ogniowe oddziaływują, albo z któremi przeobrażenie frontu jest połączoném, albo które wywierają wpływ na prawa sąsiadów;“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych ustępów, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Przystępujemy do głosowania nad dalszymi ustępami.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„na budowę studzień, wodociągów, zbiorników na wodę lub nawóz, śluz, kanałów, jam kloacznych;“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„na przedsiębranie robót w ogólności, z któremi wykopy ziemne są połączone;“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„wreszcie na odgraniczenie gruntów prywatnych od ulic i placów publicznych.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Przy budowach c. k. Skarbu wojskowego, niemniéj przy budowach kolejowych, i przy budowach w pobliżu kolei żelaznych, obowiązują szczegółowe przepisy, o ile takowe odmienne zawierają postanowienia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Teraz proszę hr. Marszałka podać do głosowania tytuł tego działu.

Hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać tytuł.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Dział I. O pozwoleniu na budowę.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do §. 2. P. sprawozdawca zechce takowy odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 2. Przy zmianach lub naprawach, przy których nie zachodzi żaden z przypadków w §. 1. wymienionych, wystarcza, jeżeli budowniczy lub majster zawiadomi poprzednio miejski urząd budowniczy przez zapisanie przedsiębrać się mającéj roboty w księgach na ten cel przeznaczonych.

Urząd budowniczy mocen jest wstrzymać wykonanie robót, któreby uznał za należące pod przepisy §. 1., i zażądać przedłożenia w myśl §. 8. niniejszéj ustawy.

Przy mniejszych naprawach, które nie wprowadzają zmiany w ogólnym stanie budynku, nie wymaga się żadnego zawiadomienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Ten paragraf żąda, ażeby zmiany lub naprawy były podawane przez budowniczego lub majstra, tylko nie przez tego, kto jest interesowanym t. j. właściciela, do wiadomości magistratu.

Jeżeli więc kto robi wykop lub zmiany takie, jakie wymienia §. 1., musi szukać majstra i budowniczego i zapłacić mu, ażeby podał zamierzoną nawet małą robotę do wiadomości urzędu, zatém znowu musi płacić, i oto nowy dowód, że ta ustawa będzie dobra dla kontroli i majstrów, ale nie dla właścicieli.

Przeto co do téj alinei pierwszéj wnoszę, ażeby była przyjęta w następującém brzmieniu (czyta):

„Zmiany, przy których nie zachodzi żaden z przypadków w §. 1. wymienionych, mają być podane do wiadomości miejskiego urzędu budowniczego“.

Druga alinea tego §. brzmi w projekcie:

„Urząd budowniczy mocen jest wstrzymać wykonanie robót, któreby uznał za należące pod przepisy §. 1.“ i daléj stoi (czyta): „i żądać przedłożenia w myśl §. 8. niniejszéj ustawy“.

Nie wnosiłbym przy tym ustępie poprawki, gdyby wysoki Sejm był opuścił dwa ustępy w §. 1 których opuszczenia domagałem się: jednak że gdy te dwa ustępy są przyjęte i gdy według tych ustępów potrzeba zezwolenia władz do robót małych nieważnych częstokroć, więc sądziłbym, ażebyście nie wkładali przynajmniéj na właścicieli obowiązków twardszych, jak stawiała dawna budownicza ustawa lwowska, ażebyście w myśl téj staréj ustawy przyjęli poprawkę, że można zażądać przedłożenia planów tylko wtedy, jeżeli idzie o roboty, które wprowadzają zmiany w ogólnym stanie budowy, które

wprowadzają zmiany większe, jak się wyraża dawniejsza ustawa.

Szanowny sprawozdawca powiedział przy rozprawie nad §. 1., że ponieważ ustępy, których opuszczenia żądałem, były w staréj ustawie tylko na papierze a niewykonane, więc potrzeba je w nowéj ustawie umieścić. Chyba po to, aby znowu zostały na papiérze.

Z tych powodów wnoszę, aby alinea z paragrafu 2. brzmiała jak następuje:

„Urząd budowniczy mocen jest wstrzymać wykonanie robót, któreby uznał za należące pod przepisy §. 1. i jeżeli wykonanie robót wprowadza zmianę w ogólnym stanie budowy — zażądać przedłożenia w myśl §. 8. ustawy niniejszéj".

Trzeci ustęp brzmi (czyta):

„Przy mniejszych naprawach, które nie wprowadzają zmiany w ogólnym stanie budynku, nie wymaga się żadnego zawiadomienia". Otóż tylko przy mniejszych naprawach nie wymaga się zawiadomienia. Gdy spojrzę na wiédeńską i gracką ustawę, znajduję, że w odnośnym ustępie nie dodano słowa: „mniejszych". Dlaczegoż więc panowie chcecie krępować właściciela jeszcze więcéj?

Co znaczy większa naprawa lub mniejsza, gdzie znaleść różnicę? Jeżeli dziurę zrobi w murze, to jest zmiana w budowie, jeżeli kloakę powiększa, to także jest zmiana budowy, którą potrzeba podać do wiadomości urzędu podług przepisów alinei drugiéj. Ale poco żądać podawania do wiadomości urzędu napraw, które nie zmieniają stanu budowy i nikomu szkodzić nie mogą. Jeżeli tapety na jedném piętrze poździeram i daję inne, wtedy naprawa będzie większa, bo kosztuje dużo, i wtedy musiałbym podawać do wiadomości urzędu, albo jeżeli ramy okien pogniłe zmieniam i daję nowe takie same jak dawne, to także będzie wiele kosztować i będzie większa naprawa, i to mam podawać do wiadomości urzędu, chociaż taka naprawa nikomu szkodzić nie może.

Widzę znaki powątpiewania, aby takie naprawy mogły być uważane za większe; lecz jeżeli w alinei trzeciéj znajdzie sie przepis, że tylko naprawy mniejsze nie zmieniając stanu ogólnego budowy, mogą być wykonane bez podania do wiadomości urzędu, wtedy właściciel domu jest na łasce urzędu, któryby przy tłómaczeniu wyrazu „mniejsze" postępował, jak mu się podoba. W ustawie powinna być rzecz w miarę możności jasno określona, a właśnie to słowo: „mniejsze" rzecz zaciemnia i otwiera szerokie wrota dla dowolności. Z tego powodu w trzecim ustępie proszę o głosowanie osobne nad słowem „mniejszych", które powinny być opuszczone.

Hr. Marszałek. Proszę poprawki p. Krzeczunowicza odczytać, bym je mógł podać do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Zmiany, przy których niezachodzi żaden z przypadków w §. 1. wymienionych, mają być podane do wiadomości miejskiego urzędu budowniczego.

Urząd budowniczy mocen jest wstrzymać wykonanie robót, któreby uznał za należące pod przepisy §. 1., i — jeżeli wykonanie robót wprowadza zmianę w ogólnym stanie budowy — zażądać przedłożenia w myśl §. 8 ustawy niniejszéj."

Hr. Marszałek. Kto te poprawki popiera raczy rękę podnieść (dostatecznie popierają). Są poparte.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ja ani w imieniu komisyi ani w własném nie mogę przyjąć téj poprawki. Nie ma nic gorszego, jak niejasne postanowienia ustawy. Jeżeli właściciel przedsiębierze zmiany lub naprawy domu, to, jeżeli jest sam budowniczym, podejmie je sam, jeżeli zaś nie jest budowniczym, w takim razie zamawia sobie budowniczego lub majstra ku temu, który wskazany urzędowi budowniczemu powinien złożyć oświadczenie, że podejmuje te roboty. Pytam więc czyli i jaka może być pod tym względem sekatura właścicieli domów? przecież właściciel sam nie robi, a skoro majstra weźmie, majster jest obowiązany donieść urzędowi o zamierzonéj robocie. Jako właściciel mogę sobie zaprojektować pewne zmiany w moim domu, mój sąsiad zaś poda to do wiadomości magistratu, czyż natenczas ma już magistrat urzędować? Mnie się zdaje, że tylko wtedy, jeżeli doniesienie pochodzi od tego, kto według ustawy ma obowiązek podania zamierzonéj zmiany do wiadomości urzędu. Należy go zatém kategorycznie oznaczyć, jak to czyni projektowany przez komisyą

paragraf. Nie zgadzam się więc z poprawką piérwszą p. Krzeczunowicza.

Drugi ustęp poprawki jego tém mniéj mógłbym przyjąć, ponieważ z rzadką bystrością wprowadzano w §. 2. tę samę myśl, która przy §. 1. upadła. Gdybyśmy przyjęli ten dodatek, zaszłaby sprzeczność z postanowieniami przyjętego już §. 1. Co do trzeciego ustępu a mianowicie poprawki p. Krzeczunowicza, ażeby w trzeciéj alinei §. 2. słowo: „mniejszych“ opuścić, jest zdaniem mojém zupełnie obojętném, czy to słowo będzie, czy nie, treści ustawy się nie zmieni.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Gdyby moja poprawka do alineii piérwszéj upadła, proszę, ażeby głosowano osobno nad słowami „lub naprawach“, ponieważ będę przeciw temu głosować.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać piérwszy ustęp z poprawką posła Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Zmiany przy których nie zachodzi żaden z przypadków w §. 1. wymienionych, mają być podane do wiadomości urzędu budowniczego.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Trudno oznaczyć, czy jest większość, proszę więc panów, kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy wstać (wątpliwość). Zrobimy kontra-próbę Kto jest przeciw temu ustępowi z poprawką p. Krzeczunowicza, raczy wstać (większość). Poprawka p. Krzeczunowicza upadła.

Proszę teraz odczytać ustęp według brzmienia komisyjnego z wypuszczeniem słów: „lub naprawach“.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§ 2.

Przy zmianach, przy których nie zachodzi żaden z przypadków w §. 1. wymienionych, wystarcza, jeżeli budowniczy lub majster zawiadomi poprzednio miejski urząd budowniczy przez zapisanie przedsiębrać się mającéj roboty w księgach na ten cel przeznaczonych“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz kto jest za przyjęciem słów: „lub naprawach“, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest więc poprawka p. Krzeczunowicza przyjętą.

Teraz przystąpimy do ustępu drugiego.

Sprawozdawca p. Madeyski. Poprawka p. Krzeczunowicza polega na tém, że jest ona niejako dodatkiem do paragrafu tego. Odczytam więc piérwszą część ustępu paragrafu, bo w tym względzie zgadza się p. Krzeczunowicz z komisyą, potém odczytam poprawkę p. Krzeczunowicza, a nareszcie całą alineę (czyta):

„Urząd budowniczy mocen jest wstrzymać wykonanie robót, któreby uznał za należące pod przepisy §. 1.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą częścią ustępu drugiego zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Madeyski. Teraz odczytam poprawkę p. Krzeczunowicza (czyta):

„Urząd budowniczy mocen jest wstrzymać wykonanie robót, któreby uznał za należące pod przepisy §. 1. i jeżeli wykonanie robót wprowadza zmianę w ogólnym stanie budowy, zażądać przedłożenia w myśl §. 8. ustawy niniejszéj.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Jest wątpliwość, zatém proszę panów, kto jest za poprawką p. Krzeczunowicza, raczy wstać (mniejszość). Poprawka p. Krzeczunowicza upadła.

Sprawozdawca p. Madeyski. Teraz odczytam drugą część téj alinei (czyta):

„i zażądać przedłożenia w myśl §. 8. niniejszéj ustawy.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj części alinei, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Madeyski. Przeczytam alinę trzecią podług poprawki p. Krzeczunowicza tj. z wypuszczeniem słowa: „mniejszych“ (czyta):

„Przy naprawach, które nie wprowadzają zmiany w ogólnym stanie budynku, nie wymaga się żadnego zawiadomienia“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu z wypuszczeniem słowa „mniejszych“, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie według brzmienia komisyjnego ze słowem „mniejszych“.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Przy mniejszych naprawach, które nie wprowadzają zmiany w ogólnym stanie budynku, nie wymaga się żadnego zawiadomienia“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustepu ze słowem „mniejszych“, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Przystępujemy do §. 3.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 3.

Przy każdéj budowie frontowéj zachować należy ściśle ustanowioną linię regulacyjną i wysokość poziomu.

Jeżeli przedmiot budowy, czy to budynek czy odgraniczenie, przypierać ma do ulicy lub placu publicznego, należy przed wniesieniem do Magistratu podania o konsens zapewnić się, czy kierunek dotychczasowéj linii frontowéj nie ulegnie zmianie.

Gdyby zmiana taka nastąpić miała, należy wnieść do Magistratu podanie o oznaczenie linii regulacyjnéj, a względnie oznaczenie poziomu dla stawiać się mającego budynku, z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie:

Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła; i

niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły, lub nieregularny.

Jeżeli przedmiot budowy wchodzi w obręb planu regulacyjnego przez Radę miejską już uchwalonego, natenczas ma być załatwienie podania doręczone stronom w przeciągu dni 30, jeżeli zaś osobna uchwała Rady miejskiéj jest potrzebną, w przeciągu dni 60“.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poneże hospodyn sprawozdatel zakińczajuczy jeneralnuju debatu zasterih sia, szczo ne jest właśtytelem domu wo Lwowi, to tak samo szczobym jemu w tom wzhladi zriwnał, skażu, szczo także ja ne jeśm właśtytelem tut domu i szczo proto jeśm także sowerszenno bezinteresownyj.

Do §. 3. maju małuju poprawku, a właśtywo choczu pered perwszym ustupom zamistyty nowyj; a do postawłenia pewnoho wnesenia powoduje mene daże parahraf sam. Bo tak w tim parahrafi jak i w ślidujuszczym zhadujet sia o linii rehulacyjnéj jako uże uchwałenoj, a odnakże jak czytajemo toj parahraf, to my ne budemo maty wo Lwowi uże z hory uchwałenoj takoj linii rehulacyjnoj, łysze majetsia ona kawałkami, od czasu do czasu, jak toho potreba zajde ustanawlaty.

Wprawdi skazał nam hosp. sprawozdatel, szczo takij plan Lwowa uże raz był, ałe shorił. Jesły takij plan Lwowa uże raz buł, to wydno szczo raz buła uznana potreba takoho planu i ne znaju, czy nyni majemo załyszyty toje, szczo uże dawnijsze buło uznane za potrebne i koneczne. Sudżu, szczo i nyni toje ne jest izłysznym, a daże jesłyby ne buło nikohda takoho planu, to majemo prymiry po innych horodach, szczo jesły tyiże odnawlajut sia, iły rozszerjajut sia, hodyt sia rada mista na jakijś pewnyj plan z hory i tohdy znajut wsi, piśla jakoho planu budet sia budowaty a jest to takoż zacchoczeniem do budowy; bo zaanhażowaty sia do budowy, ne jest tak łehko, a jesły krom toho potim plan ne bude zatwerdżenyj piśla minia uriada budownyczoho, to budet właśtytel narażenyj na wełykiji nakłady i straty a tim samym, mało kto bez takoho planu z hory może buty zaochoczenyj do budowy. Odże sudżu, szczo w tom wzhladi duże bułoby pożadanym szczoś pewnoho postanowyty z hory, aby żełajuszczyi budowaty wydiły, czoho po prawyłu derżaty sia majut.

A szczo potreba takoho planu rehulacyjnoho, dumaju, szczo i sam h. sprawozdatel takoż na toje sia sohłasyt, poneże ne odkazował ważnosty tomu. Jaże na toje kładu natysk, bo szczoby raz kohoś zaochotyty do budowy, potreba jeho pred wsem uwidomyty o tom, jakie jest jeho prawo a jakij jeho obowiazok i szczoby jeho zapewnyty, szczo wsiakaja dowolnist jest usunena i aby druhaja znowu storona, kotoraja maje dbaty o poriadok, znała, czoho sia maje derżaty, a takoje uporiadkowanie wzajemnych odnoszenyj budet dohodnijszym tak dla uriada budownyczoho, jak i dla storon interesowanych.

W §. 3. czytajemo. szczo żadajet sia planu sytuacyjnoho, odnakże poneże takoho urehulowania jeszcze ne ma, to możnaby natrafyty na trudnosty w predkładaniu planiw; a szczoby ne mało mistcia, jesłyby małyśmo z hory oznaczenu liniju rehula-

cyjnu i jesłyby buło bezspornym, że szczoś dohadżaje interesom publycznym, a ne kwestyunujet interesu prywatnoho. Potreba proto podaty możnost' właściteływy wnesenyja remonstracyi protiw nespraweдływomu potiahnenju takoj linii. W teperisznom że składi riczy musiat pozostawaty w najbilszom kłopoti tak uriady jak i storony. Storony ne znajut czy mohut sia odważyty na budowu i na pryhotowytelnyi roboty, a uriad budownyczy ne znajet, szczo jest prawyłom obszczym — i pidla czoho on dołżen postupyty.

Wy hospodynowe znajete, szczo kosztujut plany. Ot plany na gmach sojmowyj szczo nas uże ne kosztujut, a jeszcze ich ne majem — budut ony jeczcze bilsze kosztowaty. Otże szczoby nykto prynajmij w tom wzhladi ne wykinuł hrosza darmo, sudżu, szczo powynen znaty, czoho sia maje trymaty. Dlatoho jak z odnoj storony uważaju, szczo w §. 3. pry jeho doteperisznoj stylizacyi ustupy druhyj i tretyj sut potribni, tak piśla moho mnienia, jesłyby wysokaja Pałata pryniała moju poprawku, budet druhyj, tretyj i czetwertyj ustup izłysznyj.

Moje wnesenie jest ślidujuszcze (czyta): „Rada miejska uchwali plan linii regulacyjnych i wysokości poziomu całego miasta z przedmieściami — i złoży takowy w biórze urzędu budowniczego".

Każdemu interesowanemu służy prawo w przeciągu dni 60 remonstrować, a ewentualnie założyć rekurs przeciw tym planom".

Wproczem storony budut znaty, hde majut remonstracyi wnosyty, bo o tom howoryt §. 4. w poślidnom ustupi. Jesłybyże moja poprawka buła pryniata, to sohłasno z toju poprawkoju budut ustup druhyj i tretyj izłysznyj, i budu hołosowaty za wypuszczeniem tych ustupiw.

Hr. Marszałek. Proszę przeczytać poprawkę p. Kowalskiego.

Sprawozd. posel Madeyski (czyta): „Rada miejska uchwali plan linii regulacyjnych i wysokości poziomu całego miasta z przedmieściami — i złoży takowy w biórze urzędu budowiczego".

Każdemu interesowanemu służy prawo w przeciągu dni 60 remonstrować, a ewentualnie założyć rekurs przeciw tym planom".

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Mawjem podaty poprawki do §. 4. ałe poneże i w tom §. je mowa o linji regulacyjnoj dlatoho perwoju czast' moho wneseyja choczu pry tom §. umistyty. Pośli moho wnesenia perwyj ustup §. 3. zwuczyłby jak śliduje (czyta):

„Przy każdéj budowie frontowéj zachować należy dokładnie ustanowioną przez Magistrat a zatwierdzoną przez Wydział krajowy linię regulacyjną i wysokość poziomu. Ustanowienie każdéj linii regulacyjnéj ma być ogłoszone w gazecie urzędowéj."

Powody, kotoryj mene do postawłenja toho wnesenja skłonyły, buły wże czerez moho poperednyka nawedenyi. Istynno mnoho wydarjaje sia perechodow własnosty, i neraz słuczajet sia, szczo nowyj właściteł piźnijsze dowidaje sia o zminach, kotoryi zajszły z mistcem na budowu zakupłenym, a czerez to neraz ponosyt wełykyi szkody. Kromi toho neraz właściteleвy zdaje sia, szczo sia jeho szykanuje, jesły sia żadaje, szczob zamirennuju budowlu, otsunuw iły prysunuw, aby takim podozrynyjam zapobihczy, uważajumoje wnesenie za potribne.

Hr. Marszałek. Proszę tę poprawkę odczytać.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta): „Przy każdéj budowie frontowéj zachować należy dokładnie ustanowioną przez Magistrat a zatwierdzoną przez Wydział krajowy linię regulacyjną i wysokość poziomu. Ustanowienie każdéj linii regulacyjnéj ma być ogłoszone w gazecie urzędowéj".

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Z wywodami poprzedniego mowcy nie mogę się zgodzić, o ile się odnoszą do zatwierdzenia przez Wydział krajowy, coby niezmiernie rzecz utrudniało, i o ile odnoszą się do tego, że generalna linia regulacyjna raz na zawsze może być uchwalona, albowiem zmiany ogólnego planu regulacyjnego muszą być dopuszczone dla uwzględnienia potrzeb w przypadkach poszczególnych.

Muszę się jednak zgodzić z wnioskiem p. Kowalskiego w tém, że ogólny plan regulacyjny powinien być zrobiony. Już w dyskusyi generalnéj wspomniałem, że ta ustawa jest ułożona ze stanowiska jedynie urzędniczego, i wkłada obowiązki na właścicieli, a nie wkłada obowiązków na władzę. Otóż teraz znowu powiem, że w tym §. opuszczone jest to, co urząd sam powinien zrobić. Gdyby dawna ustawa budownicza lwowska zawierała przepis,

że obowiązkiem jest urzędu, zrobić ogólny plan regulacyjny, nie mielibyśmy teraz krzywych i brzydkich ulic we Lwowie.

Najsilniéj dlatego popieram wniosek p. Kowalskiego, aby ten obowiązek został włożony na urząd. Ustawa ta powinna określać nietylko prawa lecz i obowiązki urzędu. W projekcie obecnym jednak jest zbyt mało o tych obowiązkach urzędu.

Przyjmując wniosek p. Kowalskiego jako ustęp piérwszy, możecie panowie być pewni, że pomimo uchwalonéj przez Radę miejską ogólnéj linii regulacyjnéj i wysokości poziomu, które generalna mapa przedstawiać będzie, może przecież nastąpić potrzeba koniecznéj zmiany w razach poszczególnych. Dlatego mniemam, że obok pierwszéj alinei, którą wnosi p. Kowalski, może także pozostać i trzecia alinea projektu, odnosząca się do zmiany; powinna pozostać także i z téj przyczyny, że ułożenie ogólnego planu potrwa pewien czas, a trzeba będzie tymczasem wykonywać tę ustawę.

Zamiast więc piérwszego ustępu przyszedłby wniosek p. Kowalskiego. Drugi ustęp mógłby zostać. Trzeci ustęp wedle mego wniosku powinien brzmieć tak (czyta):

„Gdyby zmiana taka nastąpić miała, należy wnieść do magistratu podanie o oznaczenie linii regulacyjnéj, a względnie oznaczenie poziomu dla stawiać się mającego budynku.

Dalsza część (czyta):

„z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie:

Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła, i

niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły lub nieregularny".

powinna być opuszczoną; proszę więc, aby głosowanie osobne nad tą częścią było zarządzone.

Znajduję to i w innych ustawach, że trzeba zachować linię regulacyjną, ale urząd powinien tę linię oznaczyć w każdym przypadku budowy na miejscu i ułatwić w ten sposób sprawę budującemu, który nie może naprzód wiedzieć, jak wypadnie ta linia; nie można więc od niego żądać przedstawienia planów sytuacyjnego i niwelacyjnego, póki linie regulacyjne i poziomowe nie będą urzędownie oznaczone.

Znajduję wprawdzie w ustawie wiédeńskiéj przepis, że właściciel ma przedłożyć plany regulacyjne, ale to tylko w tym przypadku, jeżeli parceluje swój grunt; bo wtedy do niego jako właściciela gruntu należy powiedzieć, jak sobie życzy przeprowadzić parcelacyą. Ale we wszystkich innych wypadkach, powinien urząd oznaczyć linię regulacyjną i poziomową, i to nawet na miejscu.

Nadto powiem jeszcze, że obecny projekt do ustawy każe temu nieszczęśliwemu budującemu po kilka razy rysować swoje plany. Raz każecie mu rysować według §. 3, a drugi raz znowu przy prośbie o konsens w myśl §. 9, a za te wszystkie plany, niwelacye, rysunki musi zapłacić. Podług tego §-fu mogą jego piérwsze plany być zmienione, a więc budujący drugi raz będzie musiał je rysować przy podaniu o konsens. Z tych powodów wnoszę jeszcze i tę poprawkę, aby zamiast alinei pierwszéj przyjąć następującą alineę na końcu §-fu.

„Linię regulacyjną i wysokość poziomu oznacza urząd budowniczy na miejscu. Tego oznaczenia należy trzymać się ściśle przy budowie."

Proszę więc panów, abyście jako piérwszy ustęp przyjęli wniosek p. Kowalskiego, drugi ustęp według wniosku komisyi, trzeci także według wniosku komisyi, lecz tylko aż do słów „stawiać się mającego budynku", a jako ostatni ustęp, wniosek przezemnie dopiéro odczytany.

Hr. Marszałek. Podam ostatni wniosek p. Krzeczunowicza do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Zamiast alinei pierwszéj przyjąć następującą alineę na końcu paragrafu:

„Linię regulacyjną i wysokość poziomu oznacza urząd budowniczy na miejscu. Tego oznaczenia należy trzymać się ściśle przy budowie.""

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Alex. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Alex. Jasiński ma głos.

P. Alex. Jasiński. Ponieważ szanowni oponenci przemawiali za poprzednią regulacyą wszystkich ulic miasta i niwelacyą, więc ośmielę się dać niektóre wyjaśnienia, o ile je dać mogę. Nie przeczę, że jest obowiązkiem urzędu, aby miał taki

plan regulacyjny, — zapadła też już w Radzie miejskiéj miasta Lwowa uchwała, żeby urząd budowniczy miejski przedłożył taki plan, a obecnie znaczna część ulic posiada taką linię regulacyjną. Tak że, jeżeli który z pp. oponentów zechciałby się pofatygować do urzędu budowniczego, to wskażą mu na mapie linie nowe czerwonym atramentem określone. Wszakże w ustawie budowniczéj nie może być umieszczony regulamin czynności urzędu budowniczego.

Urząd budowniczy od obowiązku swego się nie usuwa, i jeżeli kto chce realność budować, to zawsze dowie się o linii regulacyjnéj w urzędzie budowniczym. Ale żeby już teraz miała być taka linia regulacyjna dla ulic całego miasta ustanowioną i Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia podawaną, to nie odpowiadałoby celowi; bo chociażby linia regulacyjna już naprzód była oznaczona, to urząd budowniczy musiałby w każdym wypadku skonstatować, że budowę prowadzi się stosownie do téj linii. Od każdego takiego orzeczenia służy stronie prawo odwołania się do wyższéj władzy, ostatecznie do Wydziału krajowego. Dopiéro w tym wypadku Magistrat przedkłada Wydziałowi krajowemu plan regulacyi ulicy i Wydział krajowy albo zatwierdzi orzeczenie albo je zniszczy.

Ci panowie, którzy żądają planu niwelacyjnego, zapoznali — przepraszam, że użyję tego wyrazu — doniosłość tego żądania. Aby plan niwelacyjny dla miasta Lwowa był zrobiony, na to trzeba 8 do 10 lat i bardzo znacznych kosztów. Obecnie umieścić to w ustawie w myśl szanownych wnioskodawców, znaczyłoby tyle, jak wykonanie ustawy odwlec na taki długi przeciąg czasu.

P. Krzeczunowicz już kilkakrotnie występował z zarzutem, że ta ustawa była pisana dla urzędników a nie dla właścicieli. Ja w téj ustawie nie widzę nic tak zdrożnego dla właścicieli, a nie znam ustawy, któraby nie ograniczała wolności, takiéj wolności, aby można robić to, co się komu podoba i budować bez majstrów i budowniczych, ja zrozumieć nie mogę. Możeby to było dla którego właściciela dogodném, któryby pragnął za tańsze pieniądze budować, nie odpowiadałoby jednak prawdziwemu jego interesowi.

Są to zdania, które chwilowo właścicielom korzystnemi się wydają, ale potém sami przyznają że zastosowanie się do ustawy jest i dla nich z korzyścią połączone.

(P. Krzeczunowicz. Proszę o głos).

P. Krzeczunowicz powiedział: „proszę popatrzeć, jakie są teraz krzywe ulice.“ Otóż temu na przyszłość chcemy właśnie zapobiedz. Są krzywe ulice, ale proszę przejść się po tych ulicach, które się obecnie reguluje, jak ulica halicka, ulica zamarstynowska, słoneczna, kotlarska, a każdy przyzna, że budowę realności przeprowadza się obecnie prawidłowo. Zarzut więc krzywych ulic, nieregularnéj budowy trafia gminę na ówczas, kiedy nie miała swego statutu i nie służył jéj autonomiczny zarząd.

Z tego co powiedziałem wypływa, że wniesione poprawki nie opierają się na pewnéj wiadomości rzeczy i nie wyczerpują przedmiotu należycie.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Szanowny prezes miasta Lwowa...

(P. Alex. Jasiński. Poseł sejmowy.)

a więc poseł mniema, że ustanowienie takiego planu regulacyjnego, jakiego żąda p. Kowalski, mogłoby, nie wiem, na jak długo, wstrzymać wykonanie ustawy budowniczéj. Lecz p. Kowalski o tém nie myślał, a w połączeniu z moją poprawką nie ulega wątpliwości, że można budować przed ułożeniem ogólnego planu regulacyjnego; nie ulega wątpliwości, iż jeżeli Rada miejska nie uchwali zaraz planu ogólnego, lecz tę uchwałę odwlecze, to zwłoka nie powstrzyma wykonania ustawy. Oczywista rzecz, że Rada miejska nie będzie uchwalać planu od razu dla całego miasta, że może go uchwalać częściami, ale przynajmniéj będzie na nią włożony obowiązek uchwalenia planu.

P. Jasiński w swojém przemówieniu wskazywał niejako, jakoby ci, którzy przemawiają przeciw poszczególnym przepisom ustawy, chcieli nieporządków. Zwracam uwagę, że nikt tu nie chce nieporządków; ja chcę właśnie lepszego porządku, gdy żądam, aby urząd budowniczy na miejscu budowy oznaczył linię sytuacyjną i poziomą.

Zresztą zastanówcie się panowie, jak ten §. jest ułożony. Oto, jeżeli budujący się dowie, że może nastąpić zmiana linii regulacyjnéj i poziomowéj, ma podać plan. A jeżeli nie wie, jaka będzie zmiana, czyż może ułożyć plan stosowny? To jest rzeczą urzędu budowniczego. Budujący może być tylko obowiązany podać prośbę, aby linia była oznaczoną.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ne mohu dołżnym zistaty utwita h. Jasińskomu i muszu jeho uwahu zwernuty, że nyni ne chodyt o toje, ażeby w odnoj chwyli wsio sia stało, ino chodyt meni o toje, ażeby toje buło. szczo powynno statysia. Każe, że do planu rehulacyjnoho ne mawby niczoho a nawit i do planu niwelacyjnoho ne mawby niczoho zakinuty, bo tak w odnym jak w druhim wzhladi sut dotycznyi praci rozporiadżenyi. Otżeż jesły misto Lwiw samo uznaje tuju potrebu, to ne ponymaju w czym my sia rozłyczajem, skoro i ja tolko choczu, aby toje buło, szczo do nyni misto za potrebne uznawało. I tak my w sohłasi y ne ponymaju w czym spir i rozłyczje zachodyt, chyba ino w tim, ja choczu maty toje w ustawi, choczu nijako znewołyty, aby taja dobra wola, która nyni panuje w hromadi mista Lwowa trwała, ne osłabła i do skutku prywedene zistało toje namirenie, a ne ażeby nyni szczoś rozpoczaty a zautra załyszyty.

Odnak żżeby i dalsze dohodyty p. Jasińskomu, to jak budʼ wełyku wahu kładu na plan niwelacyjny, przy hołosowaniu budu prosyty hosp. hrafa Marszałka, ażeby w perszim werszu moho predłożenia słowa: „szczo do wysokosty pozemlia“ okremiszno poddał pod hołosowanie, a potim i toj dodatok.

Tym sposobom zadowolju h. Jasińskoho i innych, kotoryj zhadżajut sia na plany regulacyjny, odnak ne wsi na plany wysokosty pozemlia. Takoż prystupaju w proczym do uwah p. Krzeczunowycza szczo do ulekszenia hołosowania — chotiaj i bez toho bude ono duże łehkoje; bo ja, kotoryj jeśm za wyłyszeniem hdekotorych ustupiw, hołosuju w toj sposib, że ne podnoszu ruki.

Zakluczaju prośbu, aby hosp. hr. Marszałok moje wnesenje dał pod hołosowanie najperw bez śliw: „i wysokości poziomu“ a potim z dodatkom tych śliw.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) dyskusya zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Madeyski. Do tego §. są trzy poprawki. Nie pozostaje mi nic innego jak do każdéj z osobna moje poczynić uwagi. Najdaléj idącą jest poprawka p. Kowalskiego, żąda on bowiem, żeby Rada miejska uchwaliła plany linii regulacyjnéj i wysokości poziomu całego miasta z przedmieściami, a gdy wszystkie przeciw temu możliwe rekursa i demonstracye będą załatwione dopiéro wówczas można będzie powiedzieć, że plany miasta są dobre. — Gdyby miasto stało niezmienne, wtedy doniosłość téj uchwały uważaćby można za dzieło dokonane, dzieło wieczyste. Ale tak nie jest. Wiemy z doświadczenia, że postawienie jednéj budowy ważniejszéj, doprowadzenie kolei żelaznéj, do tego lub owego punktu zmienia zupełnie kierunek miasta. Ktokolwiek przejrzy się stronie około miejskiego ogrodu, gdzie przed niedawnymi czasy postawiono łazienki, jakby na ostatecznym krańcu miasta, musi nabyć przekonania, że wówczas nikomu się nie śniło nawet, żeby miasto w tym kierunku rozszerzyć się miało. Wyżéj buduje się gmach techniki, przeprowadzono wię c ulicę na Nowy świat do kolei żelaznéj, i za jakie 5 albo 6 lat ujrzemy tam nowe prawie miasto. Czyż więc plany, które dziś jako stanowcze mielibyśmy uchwalić, nie musiałyby uledz zmianie? Uważaćby więc można wniosek pana Kowalskiego, jak słusznie twierdzi p. Krzeczunowicz, chyba, jako moralny nacisk na Radę miejską, żeby taką regulacyą miasta przeprowadziła. Obowiązek ten czuje wszakże sama Rada, bo zamierza uskutecznić niwelacyą miasta i pozaprowadza ulic regulacyą częściowo, w miarę jak się w téj lub owéj części miasta okazuje potrzeba. Moralny nacisk na Radę wywierać może i powinien Wydział krajowy, przypominając przy każdéj sposobności, by plan miasta uskuteczniła. Atoli dzieło takie nie może być doraźném, potrzeba wykonywać je częściami, i za lata dopiéro może całość być dokonaną.

Jeżeli do ustawy wsunie się poprawkę pana Kowalskiego; pytam, co będzie z budowaniem nowych domów?

Budować nie będzie można dozwalać, ponieważ nie będzie jeszcze planów regulacyjnych, wypadałoby więc wstrzymać rozwój miasta, dopóki plany nie będą wykonane, dopóki nie staną się prawomocne, i jak tego druga poprawka żąda, nie będą ogłoszone w urzędowéj Gazecie Lwowskiéj. Szanowny p. Krzeczunowicz powstaje przeciw temu, że od budującego żąda się planu linii regulacyjnéj i wysokości poziomu, — twierdzi on, że urząd budowniczy powinien plany sam podać. Nie pojmuję, jak urząd, który ma orzekać, czy plan trzyma się ściśle linii regulacyjnéj, nie pojmuję jak on ma być autorem planu, a potém sam siebie w wykonaniu onegoż kontrolować?

Niech panowie nie zapatrują się w ten sposób, jakoby Reprezentacya miejska czy jéj urząd budowniczy wyszukiwał środków, jakby utrudnić lub niedozwolić budowy. Praktyka okazuje inaczéj, a kto z nią się spotka, wie że ułatwienia się czyni a nie trudności, bo zależy Radzie miejskiéj na tém, aby jak najwięcéj budowano w mieście, jak najprędzéj rozszerzało się miasto. Nie spierajmy się o ułatwienia na papiérze, ale przypatrzmy się, jak się dzieje w mieście, a będziecie widzieć panowie, że nie stawia się nikomu błahych przeszkód ani sekatur, jak tu mówiono.

Proszę więc wysoką Izbę, aby raczyła odrzucić poprawki i przyjęła ten paragraf według brzmienia jakie proponuje komisya.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos co do formalnego traktowania.

P. Korneli Krzeczunowicz. Nad wnioskiem p. Kowalskiego prosiłbym zarządzić w ten sposób głosowanie. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „Rada miejska uchwali plan linii regulacyjnych i wysokości poziomu". Pan Krzeczunowicz żąda, aby nad temi słowami „wysokości poziomu" osobno głosować: (czyta) „Rada miejska uchwali plan linii regulacyjnych i wysokość poziomu całego miasta z przedmieściami i złoży takowy w biórze urzędu budowniczego.

Każdemu interesowanemu służy prawo w przeciągu dni 60 remonstrować, a ewentualnie założyć rekurs przeciw tym planom."

P. Korneli Krzeczunowcz. Otóż jabym proponował, aby głosować naprzód nad piérwszą częścią wniosku t. j. do słów „urzędu budowniczego" a nad druga częścią osobno.

Sprawozdawca p. Madeyski. Poseł Krzeczunowicz żąda, aby osobno głosować nad słowami „wysokości poziomu". Mnie się zdaje, że według formalnego traktowania poprawka p. Kowalskiego jako najdaléj idąca, naprzód przyjdzie pod głosowanie.

Hr. Marszałek. Jest kilka poprawek, przystąpimy więc do głosowania. Naprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Kowalskiego. Gdyby ten upadł, poddam pod głosowanie wniosek p. Biłousa. Gdyby poprawka p. Kowalskiego utrzymała się, zostanie tém samém poprawka p. Biłousa uchyloną i wtenczas przystąpilibyśmy do głosowania nad szczególnymi ustępami wniosku począwszy od ustępu drugiego; w miejsce piérwszego ustępu bowiem jest dodatek końcowy p. Krzeczunowicza Kornelego. Przy głosowaniu nad ustępem 3cim poddam najprzód tę część, która nie była zakwestyonowaną. Gdyby dodatek p. Krzeczunowicza upadł, poddam pod głosowanie ustęp piérwszy według wniosku komisyi, a wreszcie opuszczone postanowienie o planach do ustępu trzeciego. Przystępujemy do głosowania, proszę przeczytać poprawkę p. Kowalskiego.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „Rada miejska uchwali plan linii regulacyjnych całego miasta z przedmieściami i złoży takowy w biórze urzędu budowniczego. Każdemu interesowanemu służy prawo w przeciągu dni 60 remonstrować, a ewentualnie założyć rekurs przeciw tym planom."

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Madeyski. Tém samém odpada potrzeba głosowania nad słowami „i wysokości poziomu".

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad poprawką p. Biłousa. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): Piérwsza alinea ma opiewać:

„Przy każdéj budowie frontowéj zachować należy dokładnie ustanowioną przez Magistrat a zatwierdzoną przez Wydział krajowy linię regulacyjną i wysokość poziomu. Ustanowienie każdéj linii regulacyjnéj ma być ogłoszone w gazecie urzędowéj".

(J. E. hr. Namiestnik zajmuje krzesło poselskie).

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Przystępujemy do głosowania nad ustępem drugim wniosku komisyi. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Jeżeli przedmiot budowy, czy to budynek czy

odgraniczenie, przypierać ma do ulicy lub placu publicznego, należy przed wniesieniem do Magistratu podania o konsens zapewnić się, czy kierunek dotychczasowéj linii frontowéj nie ulegnie zmianie."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Przystąpimy do ustępu trzeciego, bez wyrazów „z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie: Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła; i niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły lub nieregularny.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Gdyby zmiana taka nastąpić miała, należy wnieść do Magistratu podanie o oznaczenie linii regulacyjnéj, a względnie oznaczenie poziomu dla stawiać się mającego budynku."

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Teraz ostatni ustęp.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Jeżeli przedmiot budowy wchodzi w obręb planu regulacyjnego przez Radę miejską już uchwalonego, natenczas ma być załatwienie podania doręczone stronom w przeciągu dni 30, jeżeli zaś osobna uchwała Rady miejskiéj jest potrzebną, w przeciągu dni 60."

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Poddam pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Linię regulacyjną i wysokość poziomu oznacza urząd budowniczy na miejscu. Tego oznaczenia należy trzymać się ściśle przy budowie."

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Więc kto się z tą poprawką zgadza, raczy wstać (wątpliwość). Zarządzę kontra próbę. Kto jest przeciw téj poprawce, raczy wstać (mniejszość). Poprawka przyjęta. Tém samém odpada ustęp piérwszy wniosku komisyi. Teraz poddam pod głosowanie ustęp z linei 3. opuszczony. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie:

Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła; i

niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły lub nierugularny."

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Kto jest za tym ustępem, raczy wstać. (wątpliwość). Muszę zarządzić kontra próbę. Kto jest przeciwny ustępowi (czyta):

„Z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie:

Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła; i

niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły lub nieregularny" — raczy wstać (wątpliwość). Ponieważ jest bardzo wątpliwa większość, przeto muszę zarządzić imienne głosowanie. Kto jest za tym ustępem powie „tak", kto przeciwny powie „nie".

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jako przewodniczący komisyi administracyjnéj upraszam hr. Marszałka o zawieszenie posiedzenia na kilka minut, aby się komisya administracyjna w téj sprawie naradzić mogła.

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie).

Hr. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Komisya administracyjna zastanawiała się, czyli ten ustęp 3.

„Z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie:

Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła; i

niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły lub nieregularny" — może być opuszczonym lub nie. Po głębszéj rozwadze przyszła komisya do przekonania, że ten ustęp nie może być opuszczony bo tak ze względu praktyczności, jak w interesie samych właścicieli jest niezbędnym. Jeżeli bowiem nie będą przedkładane takie plany, jeżeli, jak tu podniesiono, urząd budowniczy kołkami oznaczy linię na miejscu, wówczas może się stać, że ktoś dowolnie posunie kołki i spaczy linię regulacyjną, w skutek czego wyrobione plany do budowy na podstawie téj wy

tyczonéj linii, okażą się późniéj mylne i odnowione zostaną, a budujący będzie na straty narażony. Jeżeli zaś, jak ten ustęp przepisuje, plan sytuacyjny i niwelacyjny będzie przedłożony, wówczas nikt na tém nie straci, albowiem na podstawie tych planów sytuacyjnych wyrobione szczegółowe plany do budowy, będą ściśłe i nikt nie zdoła zarzucić, że odstąpiono od linii wytyczonéj. Z tych tedy względów komisya wnosi na przyjęcie tego ustępu.

Hr. Marszałek. Po tém wyjaśnieniu poddam ten ustęp pod głosowanie, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie:

Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła; i

niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły lub nierugularny.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Ustęp ten przyjęty Przystępujemy do §. 4go.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 4.

Jeżeli w skutek ustanowienia linii regulacyjnéj, okaże się potrzeba, aby stawiać lub przebudować się mający przedmiot budowy po za dotychczasową linię frontową został naprzód wysunięty, albo wstecz cofnięty, natenczas

w piérwszym przypadku podający o konsens obowiązany jest część gruntu leżącą pomiędzy dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną nabyć od gminy na własność,

w drugim zaś przypadku służy gminie m. Lwowa prawo nabycia na publiczną drogę części gruntu pomiędzy dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną położone.

Gdyby w obu tych przypadkach co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna do skutku nie przyszła, będzie cena wynagrodzenia oznaczoną przez sądowe oszacowanie.

Postanowienie co do kierunku linii regulacyjnéj należy wyłącznie do zakresu Władz autonomicznych. Orzeczenie o obowiązku odstąpienia gminie na publiczną drogę części gruntu należy do zakresu Magistratu jako władzy politycznéj. (§. 78.)

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Toj ustup traktuje dwa słuczaje. Perwsze, koły budujuczy maje szczoś z gruntu nabuty, a druhoj słuczaj, koły win zbuwaje grunt. Sły toj, kotoryj buduje, maje szczoś z gruntu nabuty, ciłkom ricz słuszna, szczoby zapłatył za toje, szczo nabuwajet, a jesły win szczo zbuwajet, to po mysły zakona projekta dołżen on zostaty z hołymi rukami, a daże tohdy chotiaj toje, szczo win zbuwaje, stosuje sia do linii rehulacyjnoj, on tohdy czy chocze, czy ne chocze, musyt zbuty darom! To jakżeż? jesły hromadi mista Lwowa zchocze sia jak najbilsze czużoho dobra, to majut żyteli na wse prystaty i dywyty sia na pustyi placy — i załomowaty tylko ruki, że zbuły sia zemli i nycz ne dostały za toje?

Pryznaju sia, że to po perwyj raz szczoś takoho czytaju, żeby tak łehko kohoś pozbawyty jeho własnosty, i żeby poodynoki łyca mały sia pryczyniaty swojeju zertwoju do publycznoho interesa bo w tim wypadku nabuwaje hromada m. Lwiwa hrunt, kotoryj ide na dorohu, kotora ne jest dla ednoho czełowika, ałe jest dobrom całoj hromady a nawet bym rekł kraju iły derżawy.

Jabym sudył, że tu należałoby odnoju miroju miryty — i nerobyty krywdy zbuwajuczomu. Sudżu bo, że łehsze jest zahałowy ciłoho mista daty jakieś wynahrodzenie słuszne pojedynokomu, jak nabuwaty od neho ciłkom darmo, a nawet jest to ne dostojno dla mista, aby takim sposobom prychodyło do własnosty.

W Radi hromadzkoj m. Lwiwa, kotora uchwalała tuju ustawu, zasidujut zdajetsia sami duże zamożnyi lude, kotoryi ne budut dotknenyi, sły ony czoś zbudut bo majut ony uże swoi domy własne, a nawit pałaty. Ałe ja predstawliaju sobi czełowika ubohoho, u kotoroho każda stopa zemli mnoho znaczyt, a kohda on musyt sia zastosowaty do linii regulacyjnoj i musyt czasto bilsze zbuty jak sobi na budowu zostawyty. — Jest uże i toje ne ciłkom słuszne, a tim mensze sprawedływo. Jesły otże kożdyj maje sia stosowaty do linii regulacyjnoj, iz hory uchwałenoj, to naj toj kotoryj tuju liniju uchwałył, bude tak dobryj i wynahorodyt toho, kotoryj stosuje sia do jeho woły.

Dla toho, ażeby toj §. 4. ne suprotywliał sia

pohliadom prawnym odnosytelno zbuwania i nabywania własnosty, jak tu nam predłahajet sia, stawliaju w misto 3 ustupa, kotryj tak zwuczyt (czyta):

„W drugim zaś przypadku służy gminie m. Lwowa prawo nabycia na publiczną drogę części gruntu pomiędzy dawniejsza linią frontową a nową linią regulacyjną położone“ —

postawyty (czyta):

„Ustęp trzeci ma brzmieć:

„W drugim zaś przypadku jest gmina miasta Lwowa obowiązaną nabyć na publiczną drogę części gruntu pomiędzy dawniejszą linią frontową, a nową linią regulacyjną położonych“.

A że tu misto Lwiw ne bude narażene na nadmirnyj wydatok, to nastupujuczy ustup zasterehaje tojeże, bo skoro traktowanie uhodowe ne pryjde do skutku, to maje ocinenie sudowe nastupyty. Otóż hromada ne bude peretiażenoju, bo szczo na pubłycznyj użytok maje byty wziatym, zostane stosowno do wartosty swojej zwykłoj zapłaczenym — no ne można braty czużoho za darmo.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Spr. p. Madeyski (czyta):

„Ustęp trzeci ma brzmieć:

„W drugim zaś przypadku jest gmina miasta Lwowa obowiązaną nabyć na publiczną drogę części gruntu pomiędzy dawniejszą linią frontową, a nową linią regulacyjną położonych“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jesto dostatecznie poparta.

Poseł Biłous ma głos.

P. Biłous. Zapysałjem sia wczera do hołosu do toho §. w namirenyju postawłenia takoj poprawki, jaka w sej chwyli wnesena poczt. posłom Kowalskim. Dla toho w ciłom jej soderżaniu prystupaju do nej.

Muszu odnak zajawyty tut jeszcze toje, szczo wydajet meni sia ciłkom słusznym, ażeby hromada m. Lwiwa wynahorodżała szkody, kotori ponosiat prywatnyi łyca na swojim iminyju czerez zastosowanie sia do takoj linii rehulacyjnoj. A to po toj pryczyni, poneże jest to z korystyju dla mista, jesły rozprostraniajut sia jeho dorohy albo placy publycznyj. Jesłyby nawit hromada nekoncze potrebowała ustupłenoho kawałka, to należałoby spłatyty właśtytełewy, bo czerez rozszyrenie pasaży, ułekszajetsia komunikacja, umożływlajetsia prystup w czasi ohnia, nakonec polipszajut sia zdrowotnyi stosunki mista czerez umnożenie wozducha i świtła. A nawit i samoje tolko okraszenie ułycy majet pewny cinnost' dla obytajuszczych, perechodiaszczych i pereiżdżajuczych. Dla toho poperuju wnesenie soczynene posłom Kowalskom.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jestem zapisany ale poseł Zyblikiewicz żądał także głosu i jabym mu odstąpił prawo mówienia.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Dyskusya nad tą ustawą tak daléj iść nie powinna i iść nie może, bo zmarnujemy bardzo wiele czasu, i wiele innych spraw ważnych nie będzie mogło przyjść pod obrady. Z drugiéj strony takie wotowanie ustawy nie koniecznie jest praktyczne, albowiem tu i ówdzie dorywczo przyjęta poprawka może zwichnąć całe znaczenie ustawy, gdzieindziéj zaś znowu może być, że poprawka praktyczna i dobra, mogłaby być nie przyjętą. Z tych powodów co do formalnego traktowania wnoszę, abyśmy dziś odroczyli rozprawę nad tą uchwałą. — Aby zaś ustawa mogła przyjść pod rozprawy w tych dniach, raczą szanowni panowie wnioskodawcy, którzy mają czynić poprawki, dać je do komisyi administracyjnéj w ciągu dnia dzisiejszego. Przewodniczący komisyi administracyjnéj raczy zaprosić na posiedzenie komisyi panów wnioskodawców i podług tego zdać nam będzie mogła komisya sprawozdanie pojutrze. Przez to nietylko zyska ustawa sama, ale co więcéj zyskamy niesłychanie wiele czasu, bo gdybyśmy tą drogą szli, to stracimy kilka dni czasu, przez które moglibyśmy się zająć innemi sprawami. — Dlatego czynię wniosek odroczenia na dziś rozpraw nad tą ustawą, zawezwania szanownych wnioskodawców, aby złożyli poprawki swoje na ręce przewodniczącego komisyi administracyjnéj w ciągu dnia dzisiejszego, a komisya przedłoży nam wówczas pojutrze sprawozdanie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zwrócę uwagę wysokiéj Izby na to, że przyjęcie tego wniosku będzie się równało odroczeniu téj sprawy, które już raz wysoka Izba odrzuciła, a które było wniesione już przez p. Krzeczunowicza. Mnie bowiem sie zdaje, że komisya administracyjna wobec tego, że posiedzenia Sejmu obecnie odbywać się będą rano i popołudniu, nie będzie miała czasu przedyskutować tych wszystkich poprawek i paragrafów i przyjść z jakiémś sprawozdaniem. Z jakiém nie wiem, bo to nie było wniesione, jakie ma być sprawozdanie, czy ustne czy pisemne, czy ma być sprawozdanie o wszystkich poprawkach, o każdéj z osobna, czy też przy każdym paragrafie ma być wymienione, jakie doń zostały uczynione poprawki i zdanie komisyi wypowiedziane.

W tym drugim razie zdaje mi się będzie to samo, co dziś, bo każdy wnioskodawca będzie wnosił tutaj swoję poprawkę i będzie jéj bronić i tak samo tyle czasu się zmarnuje jak dzisiaj.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nie myślałem o odroczeniu i nie pojmuję, jak kto mógł tak mnie zrozumieć. Wyraźnie powiedziałem, że pragnę, żeby pojutrze komisya weszła do Izby ze sprawozdaniem. Nie powiedziałem, czy ma być sprawozdanie ustne, czy drukowane, bo szedłem za zwyczajami tu przyjętymi, że w podobnych wypadkach komisya nie przedkłada sprawozdania, tylko po prostu oświadcza, czy się zgadza z poprawką podaną lub nie. Choćbyśmy mieli rano i popołudniu posiedzenia, to komisya zawsze znajdzie czasu dosyć, bo wieczorne posiedzenia kończą się o 9., a komisya ma czas obradować do 12, 1. lub 2. w nocy.

(Głosy: Oho!) Tak już bywało, i sam wiem to z praktyki, bo już nieraz siedziałem z moimi kolegami w komisyi budżetowéj do 2. godziny w nocy na posiedzeniu komisyi. A skoro to mogła czynić komisya budżetowa, to Sejm ma prawo żądać od każdéj komisyi, a więc i od komisyi administracyjnéj obradowania dziś do 12. w nocy, ale poprawię się i powiem od 9. wieczorem do 8. rano. — Komisya administracyjna ma dosyć czasu, i może pojutrze przyjść ze sprawozdaniem. — Już w tym roku, kiedy nie wiedzieliśmy jeszcze, czy sesya sejmowa będzie odroczona na poświętach, siedzieliśmy w nocy w komisyi budżetowéj.

Co się tyczy wnoszenia poprawek, to wnioskodawcy nie będą ich już potrzebowali wnosić, bo już będą wniesione. Wprawdzie każdy może swoich poprawek bronić, ale i ilość tych się już zmniejszy przynajmniéj o połowę, bo na niektóre komisya się zgodzi.

Zresztą każdy z nas będzie przekonany, że komisya zbadała poprawki i będzie wiedziała za kim ma iść, czy za komisyą, czy za wnioskodawcami. Dlatego obstaję przy moim wniosku i upraszam o jego przyjęcie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Popierając wniosek p. Zyblikiewicza muszę zwrócić uwagę, że jesteśmy dopiéro przy §. 4., a obradujemy już godzin 3. Mamy 80 §§., a więc będziemy musieli obradować 80 godzin, a nie wiemy, czy Sejm tyle godzin potrwa. — Jeżeli są poprawki uzasadnione, a jest ich tyle ile §§., jak poseł Krzeczunowicz oświadczył, to lepiéj, żeby komisyi je przedłożono, a może ta znajdzie je uzasadnionemi i przyjmie. W przeciwnym bowiem razie, jeżeli tak daléj dyskusya iść będzie, to wypadnie chyba podać petycyą do p. Krzeczunowicza, aby oświadczył, do których §§. nie ma poprawek ważnych, aby można przyjąć te §§. en bloc, inaczéj nie dójdziemy do końca.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Bardzo chętnie zgodziłbym się na każde zdanie, któreby we mnie wzbudzić mogło przekonanie, że w ten sposób sprawa prędzéj będzie załatwioną. Tego przekonania jednak niestety nabyć nie mogę. Każdy, kto z uwagą słuchał wczorajszą rozprawę ogólną, a w szczególności rozważył słowa posła Krzeczunowicza, musi przyjść do przekonania, że jego dążnością jest przeszkodzić uchwaleniu téj ustawy przez wys. Izbę. Uczynił bowiem wniosek na odroczenie rozpraw nad tą ustawą do przyszłéj sesyi sejmowéj, a gdy ten wniosek upadł, oświadczył najwyraźniéj, że do każdego z 80. paragrafów czynić będzie poprawki. Cóż w tém za dążność, — jawna chęć zwłoki, jawna ze słów p. Krzeczunowicza, bo nie jest w zwyczaju tak ryczałtowo zapowiadać poprawki, i zapewne niema ich do wszystkich paragrafów. Według mojego zdania należy więc obradować, jakeśmy zaczęli, bo tylko wytrwałość jednéj strony pokona wytrwa-

łość drugiéj, i tylko na téj drodze dójdziemy do pożądanego celu. Nie będzie téż płonnéj walki, bo jeżeli poprawka będzie uzasadnioną, komisya natychmiast ją przyjmie, i bez odroczenia sprawy dójdziemy do końca. Jednakże, gdybyście panowie odesłali tę ustawę napowrót do komisyi, to wobec wyrażonego tu zapatrywania posła Krzeczunowicza, komisya wasza, chociażby nie tylko do 12. w nocy jak chce p. Zyblikiewicz, ale i 48 godzin bez ustanku obradowała, nie zdoła przy takiéj liczbie poprawek złożyć sprawozdania swojego, a gdyby to się jéj powiodło, powtórzy się ten sam proceder w poniedziałek w Izbie, gdyż p, Krzeczunowicz ponowi bez wątpienia wszystkie poprawki przez komisyą nieuwzględnione. Cóż więc zyskamy? Jestem za tém zdania, ażebyśmy daléj obradowali, bo tym tylko sposobem prędzéj dójdziemy do celu. Że członkowie komisyi budżetowéj pracowali i pracują w komisyi do późnéj nocy, jest nam wszystkim dobrze wiadomo; nie inaczéj czynili téż i czynią członkowie komisyi administracyjnéj. Lecz członkowie komisyi są członkami Sejmu, toż i Sejm, jeżeli zajdzie taka potrzeba, obradować może do rana. Dla wszystkich posłów równe są prawa i obowiązki, co do mnie jako sprawozdawca komisyi, jestem gotów bronić przedłożonego przez nią projektu ustawy, czy to w komisyi czy w wysokiéj Izbie, *usque ad finem*, choćby do rana, dopóki mi sił starczy do wytrwania na tém miejscu.

Hr. Marszałek. Poddam wniosek p. Zyblikiewicza pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy odroczyć rozprawę nad przedmiotem obrad i wezwać posłów, aby poprawki swe komisyi administracyjnéj na ręce przewodniczącego w ciągu dnia dzisiejszego złożyli, aby komisya administracyjna mogła się naradzić i zdać ustne sprawozdanie o tych poprawkach na pojutrzejszém posiedzeniu.“

Hr. Marszałek. Kto jest za wnioskiem raczy wstać (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Alexander Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. Alexander Jasiński. Wnosząc do tego §. poprawki, szanowni wnioskodawcy według mego zdania nie rozumieli należycie tego §. Zdaje się bowiem panom oponentom, że gmina chce nabywać gruntów nie płacąc za nie, i dlatego gmina zachowuje sobie tylko prawo nabycia. Otóż tak nie jest. Może zajść wypadek, że przy linii regulacyjnéj cofnie się budynek, i zostanie przestrzeń wolna, któréj jednak gmina na cel publiczny nie używa. Proszę panów zwrócić uwagę swą na gmach banku hypotecznego. Ten budynek musiał się cofnąć z powodu, że za kierunek linii regulacyjnéj wzięto budynek obecnie z rzędu trzeci. Do téj linii musiał się zastosować bank hypoteczny, w skutek czego powstała znaczna część wolna, która była dla gminy zbyteczna, bo droga jest tam dość szeroka. Grunt pozostał więc własnością banku hypotecznego, który go odgraniczył łańcuchami i słupkami od ulicy. Gdyby był ten grunt użyty na drogę publiczną, wówczas nie potrzeba na to paragrafu, aby wiedzieć, że gmina chcąc grunt, zabrać musi go zapłacić. Gmina wedle téj ustawy zachowuje sobie prawo kupienia, to znaczy na ten wypadek, jeżeli będzie potrzeba użyć tego gruntu na drogę. Nikomu się krzywda nie dzieje, bo każdy grunt wzięty pod drogę będzie zapłacony.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Najpierw muszę się zastrzedz uroczyście przeciw podsuniętéj mi przez sprawozdawcę dążności zwlekania dla zwlekania. Ja chcę mieć ustawę, lecz nie złą, ale dobrą. Nie mogę nie przyznać, że p. Kowalski miał słuszność wnosząc, żeby nietylko właściciel budujący miał obowiązek nabycia gruntu, wskutek zmiany linii regulacyjnéj mu dodanego, ale żeby także gmina miała obowiązek nabyć od właściciela gruntu, odciętego mu w skutek regulacyi. Lecz wobec tego, że takie łaskawe panu e usposobienie dla gminy miasta Lwowa, wątpię, żeby chciano włożyć na gminę obowiązek nabycia gruntu. Dlatego wniosku takiego czynić nie będę, ale jeżeli wniosek p. Kowalskiego dąży do tego, popieram go.

Mam jednak inne wnioski. Najprzód upraszam szan. sprawozdawcę, aby raczył stylistyczną poprawkę wprowadzić, mianowicie w alinei drugiéj ma być nie „część gruntu leżącego“ ale „część gruntu leżącą“, bo on kupuje nie grunt cały, tylko część.

(Głos: to mniejsza). Zrozumiała stylizacya nie jest rzeczą mniejszą. Złą stylizacyą, a nawet paczącą myśl, znajdziemy jeszcze w niejednym §. téj ustawy. Chciałbym, abyście panowie przyjęli w §. 4. myśl dobrą, którą znajduję w innych ustawach.

To jest: żeby właściciel części gruntu do uregulowania linii potrzebnéj, nietylko od gminy, ale w danym razie i od drugiego właściciela nabyć miał prawo i obowiązek; bo inaczéj nie przyjdziemy nigdy do regulacyi stosownéj; dlatego proponuję w alinei drugiéj, go słowie: „od gminy“ dodać: „lub od innego właściciela“.

Widzę, że szan. sprawozdawca rzuca ramionami, zapewne zechce mi powiedzieć, że podług kodexu cywilnego można expropriować tylko dla dobra publicznego; ja mu odpowiem na to, że w przypadku obecnym expriopriacya kawałka gruntu dla zregulowania linii przy ulicy jest dla dobra powszechnego, bez względu na to, czy ten kawałek należy do gminy lub do prywatnego.

Przy wyrównaniu linii regulacyjnéj znachodzić się może prywatny kawałek odcięty, trójkąt mały, który niepotrzebnie na wieki wieków tam zostanie, gdyby expropriacya nie była dopuszczoną. Jeżeli nastąpi expropriacya tego kawałka, to już nie prywatny lecz dobro powszechne zyskuje na tém. Nie rozumiem, jak można tu walczyć §. 365 kodexu cywilnego, kiedy w ustawie budowniczéj wiédeńskiéj grackiéj nie stał on na zawadzie. Zasady ogólne prawne nie mogą również stać tu na przeszkodzie. Widzę wielu Panów powątpiewających, więc nie mogę sobie odmówić przytoczenia ustawy grackiéj, a mianowicie §. 4. téj ustawy (czyta):

„Muss nach Massgabe der von der Behörde festgesetzten Baulinie mit dem Bau entweder hinter die factisch bestehende Eigenthumsgrenze zurück- oder hinausgerückt werden, so hat im ersteren Falle die Gemeinde an den Bauherren und im zweiten Falle der Bauherr an die Gemeinde oder an den sonstigen Grundeigenthümer für die Abtretung des zwischen beiden Linien liegenden. Grundes die angemessene Schadloshaltung zu leisten. Uiber die Frage, welche Grundfläche abgetreten werden müsse, findet kein Rechtsweg statt“.

Takie same postanowienie ma §. 20 budowniczéj ustawy wiedeńskiéj.

Obie ustawy, wiedeńska i gracka są sankcyonowane, więc §. 365 kodexu cywilnego ich sankcyonowaniu nie przeszkadzał.

Dlatego zalecam moję poprawkę, która przepisuje, że budujący obowiązany jest nabyć części gruntu bądź od gminy, bądź od właściciela innego.

Drugą rzecz dobrą znajduję w ustawie wiédeńskiéj i grackiéj, odnoszącą się do przypadków, gdzie kwota wynagrodzenia jest sporną. W §. 4. projektu obecnego znajduję przepis (czyta):

„Gdyby w obu tych przypadkach co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna do skutku nie przyszła, będzie cena oznaczona przez sądowe oszacowanie“.

Zamiast tego ustępu proponuję ustęp następujący, wyjęty z ustaw wiédeńskiéj i grackiéj (czyta):

„Gdyby co do kwoty wynagrodzenia nie przyszła ugoda do skutku, albo też obowiązek wynagrodzenia był zaprzeczonym, zastrzega się rozstrzygnięcie właściwemu sądowi, *co jednak nie wstrzymuje ani dalszego toku pertraktacyi o budowie, ani też budowania, jeżeli podający o konsens na budowę, który zabudowuje część gruntu obcego, ma na to zezwolenie właściciela, albo dla kwoty wynagrodzenia, mającéj się ustanowić w drodze sądowéj, daje stosowne zabezpieczenie*“.

Kiedy mamy wydać ustawę, to wydajmy ją tak, aby rozmaitym potrzebom odpowiadała. Spór sądowy o kwotę wynagrodzenia za kawałek gruntu nie powinien przeszkadzać dalszemu postępowi rzeczy, zwłoka, ze sporu takiego sądowego wynikła, nie powinna przeszkadzać, żeby odnośny kawałek gruntu nie mógł być zabudowany.

Więc naprzód w tym §. 4. proponuję zamiast słowa „leżącego“, ma być „leżącą“, potém dodatek do alinei trzeciéj (czyta): po słowie „od gminy“ dodać „lub od innego właściciela“, a następnie poprawkę, którą dopiéro odczytałem, i zaraz podam ją na piśmie.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

P. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę, aby czyniący poprawki mieli je napisane.

P. Krzeczunowicz. Sądzę, że p. sprawozdawca mógłby w tym czasie odpowiadać na poprawkę, zanim będzie napisaną.

Hr. Marszałek. Muszę dać pierwotną poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia. (P. Krzeczunowicz oddaje piérwszą poprawkę na piśmie). P. sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta): „W ustępie 2. po słowie: „od gminy“ dodać: „lub od innego właściciela“.

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poprawka poparta. (P. Krzeczunowicz pisze drugą poprawkę).

Muszę przypomnieć regulamin, że każda poprawka musi być na piśmie podana. Wprawdzie nie ma w regulaminie, jak długo ma się czekać, ale tak długie czekanie utrudnia dyskusyą.

P. Krzeczunowicz. Zaraz.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr, Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ jest luka w regulaminie, więc czynię wniosek, aby wnioskodawcy po zapowiedzeniu poprawki, oddawali ją zaraz na piśmie do laski marszałkowskiéj.

Głosy: To jest wniosek samoistny.

(Poseł Krzeczunowicz oddaje drugą poprawkę sprawozdawcy).

Sprawozd. p. Madeyski (czyta): Alinea 4. ma brzmieć:

„Gdyby co do kwoty wynagrodzenia nie przyszła ugoda do skutku, albo też obowiązek wynagrodzenia był zaprzeczonym, zastrzega się rozstrzygnięcie właściwemu sądowi, *co jednak nie wstrzymuje ani dalszego toku pertraktacyi o budowie ani też budowania, jeżeli podający o konsens na budowę, który zabudowuje część gruntu obcego ma na to zezwolenie właściciela albo dla kwoty wynagrodzenia, mającéj się ustanowić w drodze sądowéj, daje stosowne zabezpieczenie*“.

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (kilku posłów popiera tę poprawkę). Nie jest dostatecznie popartą

Co do wniosku p. Gniewosza, nie mogę go poddać pod głosowanie, bo on dąży do zmiany regulaminu, więc musiałby być osobno uczynionym.

Sprawozd. p. Madeyski. Jeżeli dobrze zrozumiałem wniosek p. Kowalskiego, to żąda on, aby gmina miasta Lwowa miała nietylko prawo, ale i obowiązek nabywania gruntu na publiczne drogi. Każde prawo wszakże zawiera w sobie obowiązek — potrzeba zaś gminy decyduje o jéj obowiązku. Mnie się zdaje, że téj poprawki przyjąć nie możemy, bo możnaby ją tak tłumaczyć, iż gmina musi w takim razie nabywać nawet takich gruntów, które na drogi nie są jéj potrzebne.

Co do wniosku posła Krzeczunowicza, ażeby budujący w celu regulacyi gruntu był obowiązany nabyć gruntu nietylko od gminy, ale i od innego właściciela, sądzę, że tego ustawą nikomu nakazywać nie wolno. Jakkolwiek szan. mowca przytaczał, że podobne postanowienia znajdują się w innych ustawach budowniczych, to jednak sądzę, że w naszych stosunkach jest to niepraktyczném.

Jeżeli z góry powiem, że kto buduje, musi dla regulacyi frontu nabyć od innego właściciela gruntu jego, pytam się, jakiéj ceny będzie ten grunt, skoro właściciel będzie wiedział, że do budowy grunt ten musi być nabytym? Gdyby sz. poseł potrzebywał dla wyrównania linii frontowéj nabyć od sąsiada kawałku gruntu i w budowniczéj ustawie było zawartém to postanowienie, jestem pewny, że budynkuby nie stawiał i gruntu nie nabył. Już teraz, gdy przy regulacyi ulic wydarzy się potrzeba nabycia części jakiego gruntu, musi miasto trzy razy większą płacić cenę, niż rzeczywista wynosi wartość gruntu. Sądzę więc, że postanowienie takie utrudniłoby tylko sprawę, i dlatego sprzeciwiam się stanowczo poprawce p. Krzeczunowicza.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozd. raczy odczytać.

Sprawozd. poseł Madeyski. Do piérwszego ustępu tego paragrafu nie ma poprawki; do drugiego jest dodatek p. Krzeczunowicza, który potém przyjdzie (czyta):

„§. 4.

Jeżeli w skutek ustanowienia linii regulacyjnéj okaże się potrzeba, aby stawiać lub przebudować się mający przedmiot budowy po za dotychczasową linię frontową został naprzód wysunięty, albo wstecz cofnięty, natenczas

w piérwszym przypadku podający o konsens obowiązany jest część gruntu leżącego pomiędzy dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną nabyć od gminy na własność.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosków komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek posła Krzeczunowicza.

Sprawazd. p. Madeyski (czyta): „W ustępie 2. po słowach „od gminy“ dodać „lub od innego właściciela“.

Hr. Marszałek. Kto przyjmuje ten dodatek, raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek nie jest przyjęty.

Sprawozd. p. Madeyski. Jako trzeci ustęp przyjdzie poprawka p. Kowalskiego (czyta):

„Ustęp trzeci ma brzmieć:

w drugim zaś przypadku jest gmina miasta Lwowa obowiązaną nabyć na publiczną drogę części gruntu pomiędzy dawniej szą linią frontową a nową linią regulacyjną położone.

Hr. Marszałek. Kto jest za tą poprawką, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka ta upadła.

Teraz poddam wniosek komisyi pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„w drugim zaś przypadku służy gminie m. Lwowa prawo nabycia na publiczną drogę części gruntu pomiędzy dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną położonych“.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Gdyby w obu tych przypadkach co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna do skutku nie przyszła, będzie cena wynagrodzenia oznaczoną przez sądowe oszacowanie.

Postanowienie co do kierunku linii regulacyjnéj należy wyłącznie do zakresu Władz autonomicznych, Orzeczenie o obowiązku odstąpienia gminie na publiczną drogę części gruntu należy do zakresu Magistratu, jako władzy politycznéj. (§. 78).“

Hr. Marszałek. Kto przyjmuje te wnioski komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Zawieszam posiedzenie do godziny 4.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wysoka Izba na początku posiedzenia przekazała komisyi administracyjnéj sprawozdanie Wydziału krajowego co do potrzeb zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie celem wewnętrznego urządzenia oddziałów mężczyzn i kobiet. Jak się przekonałem, jest to przedmiot czysto budżetowy, gdyż tu chodzi o wstawienie pewnych sum w preliminarz. Dlatego pozwalam sobie imieniem komisyi administracyjnéj uczynić wniosek, aby ten przedmiot przekazać komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z wnioskiem p. Grocholskiego zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

(Posiedzenie przerwane o godzinie 3. min. 15. popołudniu.)

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5. po południu, przy dostatecznéj liczbie posłów.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do dalszéj rozprawy nad projektem ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa.

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 5.

Właściciel nowo-wybudowanego domu obowiązany jest wzdłuż całéj realności, jeżeli tamże chodnik jeszcze nie istnieje, takowy swoim kosztem od strony ulicy aż do $^1/_6$ szerokości téjże ułożyć Szerokość tegoż i konstrukcya, jakoteż jakość użyć się mającego materyału zostanie przez miejski urząd budowniczy wskazaną.

Niemniéj jest rzeczą właściciela uskutecznić wybruk owanie części chodnika przed bramą wjazdową według wskazówek miejskiego urzędu budowniczego.

Po prawidłowém wykonaniu tych robót przechodzi chodnik na własność miasta, którego kosztem konserwacya, a względnie odnowienie w przyszłości uskutecznioném będzie.

W razie, gdyby w ulicach w chodniki dotąd nie zaopatrzonych, takowe kosztem gminy ułożone zostały przed zabudowaniem pustych jeszcze gruntów, winien każdy właściciel nowo w ulicach takich wybudowanego domu po ukończeniu budowy domu zwrócić funduszowi gminy koszta ułożenia chodnika przed swą realnością w miarę długości frontu.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę panów! Ja już mam dom (wesołość). Temu postanowieniu nie będę już podlegał, ciężar z tego paragrafu nie spadnie na mnie. Proszę się zastanowić nad tym paragrafem. Tak w Radzie miejskiéj jak i gdzieindziéj mogą rzeczy brać jednostronnie a na to jest Sejm, aby należycie rozważył, czy przepis jest słuszny i sprawiedliwy. Kiedy masa domów stoi w mieście, dla których trotoary zrobiono bezpłatnie, to skąd przychodzą ci, którzy teraz mają budować, do płacenia za nie. Jak dotąd tak i w przyszłości powinny te tretoary stawiane być z dochodów gminy, do których wszyscy przyczyniają się dodatkami do podatków. Nadto dodam, czy jest to stosownem, ażeby w ulicy niezabudowanéj jeszcze właściciel, który stawia dom, miał sam budować trotoar przed swoim domem, którego reszta ulicy nie miała.

Dlatego jestem przeciw alinei piérwszéj tego paragrafu.

Przeciw alinei drugiéj i trzeciéj nie mam nic do zarzucenia.

Czwarty ustęp jest niesprawiedliwy i nie do wykonania. Proszę przeczytać ten ustęp uważnie (czyta):

„W razie, gdyby w ulicach w chodniki dotąd nie zaopatrzonych, takowe kosztem gminy ułożone zostały przed zabudowaniem pustych jeszcze gruntów, winien każdy właściciel nowo w ulicach takich wybudowanego domu po ukończeniu budowy domu zwrócić funduszowi gminy koszta ułożenia chodnika przed swą realnością w miarę długości frontu.“

Trudności, jakie z tego ustępu wypływają, nie podobna nawet zwalczyć. Jakże można oznaczyć sprawiedliwie te koszta przy trotoarach dawno już wybudowanych? Takiego postanowienia nie znajduję w innych ustawach. Ono zmuszałoby budującego do zwrócenia kosztów na trotoar a nadto według innego paragrafu, on byłby zmuszony, jeżeli z powodu budowy trotoar zepsuje lub zburzy, przyprowadzić go nazad do stanu pierwotnego kosztem własnym.

Dlatego będę przeciw piérwszemu i ostatniemu ustępowi tego paragrafu głosował.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Przy układaniu tego paragrafu komisya wychodziła z tego stanowiska, że właśnie wtedy, jeśli trotoar był ułożony, a właściciel gruntu późniéj rozpoczął budowę, powinien za ten trotoar zwrócić miastu koszta, bo on będzie z niego korzystać.

W gminie miasta Lwowa trudno nakładać dodatki do podatków, bo i tak już wiele płacą mieszkańcy dodatków na indemnizacyą i potrzeby krajowe; porządki i wygody miejskie zaś nie dadzą się uskutecznić inaczéj, jak tylko nakładem pieniężnym.

Słyszymy często o nieporządkach w mieście, o potrzebie zaradzenia temu z funduszów gminy, bo gminie wolno nakładać dodatki do podatków, więc ma środki w ręku, — gdy jednak nałoży je gmina, wtedy znowu mówią, — oto gospodarstwo, nakładają podatki, któż im podoła! Jest to circulus vitiosus, w naszych stosunkach niestety zwykły. Komisya sądziła, że kto dom buduje, temu nie czyni różnicy, czy wyda jeden lub dwa tysiący mniéj albo więcéj, może zatém zapłacić za trotoar, z którego w przyszłości korzystać będzie, — bo o ile przystęp lepszy, tém łatwiéj o lokatorów, tém większy dochód z domu.

Od gminy zazwyczaj wiele się wymaga; gdy więc nakazuje właścicielowi, aby zamiatał ulicę, albo zapłacił za zamiatanie, właściciel mniema, że to do gminy należy, kosztem publicznym czynione być powinno, ale zasilić fundusz gminy nikomu nie pilno. Na tém téż doświadczeniu opierając się, uważała komisya, iż żądanie zwrotu kosztów za chodniki, przy naszych stosunkach nie jest zbyt uciążliwém dla tego, który z chodnika korzysta, gminie zaś oszczędza przybytku nowego ciężaru.

Te uwagi niechaj przekonają wys. Izbę, że nie zawsze to, co na piérwsze wrażenie wydaje się niesłusznością — jest rzeczywiście niesłusznem, przy bliższém rozpatrzeniu się rzeczy.

Jestem przeciwny wnioskowi p. Krzeczunowicza, by opuścić piérwszy i ostatni ustęp tego paragrafu, i proszę: wysoka Izba raczy przyjąć wnioski komisyi.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Będziemy ustępami głosować. P. sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 5.

Właściciel nowo wybudowanego domu obowiązany jest wzdłuż całéj realności, jeżeli tamże cho-

dnik jeszcze nie istnieje, takowy swoim kosztem od strony ulicy aż do $^1/_6$ szerokości téjże ułożyć. Szerokość tegoż i konstrukcya, jakotéż jakość użyć się mającego materyału zostanie przez miejski urząd budowniczy wskazaną.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Niemniéj jest rzeczą właściciela uskutecznić wybrukowanie części chodnika przed bramą wjazdową według wskazówek miejskiego urzędu budowniczego.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Po prawidłowém wykonaniu tych robót przechodzi chodnik na własność miasta, którego kosztem konserwacya, a względnie odnowienie w przyszłości, uskutecznioném będzie.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem trzeciego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„W razie gdyby w ulicach w chodniki dotąd nie zaopatrzonych, takowe kosztem gminy ułożone zostały przed zabudowaniem pustych jeszcze gruntów, winien każdy właściciel nowo w ulicach takich wybudowanego domu po ukończeniu budowy domu zwrócić funduszowi gminy koszta ułożenia chodnika przed swą realnością w miarę długości frontu.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem czwartego ustępu, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę powtórne głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy wstać (powtórna wątpliwość). Ponieważ i teraz jest wątpliwość, zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny temu ustępowi, raczy wstać (wątpliwość.) (Pojedynczy posłowie schodzą się z bocznych sal).

Ponieważ w téj chwili przybyli niektórzy posłowie, poddam jeszcze raz ten ustęp pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„W razie gdyby w ulicach w chodniki dotąd niezaopatrzonych, takowe kosztem gminy ułożone zostały przed zabudowaniem pustych jeszcze gruntów, winien każdy właściciel nowo w ulicach takich wybudowanego domu po ukończeniu budowy domu zwrócić funduszowi gminy koszta ułożenia chodnika przed swą realnością w miarę długości frontu.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem komisyi, raczy wstać (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zrobimy kontrapróbę.

Kto jest przeciw temu ustępowi, raczy wstać (większość). Wniosek komisyi upadł.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 6.

Jeżeli grunt pod budowle przeznaczony ma być na części podzielonym, które osobne ciała tabularne stanowić mają, należy przed wniesieniem podania o konsens do budowy potwierdzenie planu działów uzyskać.

Tym celem należy przedłożyć plany sytuacyjne w 2 exemplarzach i w tychże oznaczyć i pokotować czarnym kolorem granice całéj, podzielić się mającéj realności, zaś czerwonym kolorem granice utworzyć się mających parceli, prócz tego należy podać na planach wymiar całéj realności przed podziałem, jakoteż wymiar pojedyńczych nowych parceli.

Przy podziałach gruntów na części pod budowle winien grunt do sprzedania i rozszerzenia istniejących lub otwarcie nowych ulic potrzebny aż do szerokości 20 m. bezpłatnie gminie być odstąpionym.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Koły buło rozdiłene sprawozdanie Wydiłu krajewoho, czytałjem toj §. 6 i zaznaczyłjem sobi tohda do tretoho ustupu poprawku. Potiszyłjem sia istynno, koły rozdano nam sprawozdanie komisji administracyjnoj, bo toho ustupu poślidnoho uże tam ne buło. Odnako uticha moja buła predwczesna, bo h. sprawozdatel skazał wczera, że tolko czerez oszybku opuszczeno toj ustup. A szczoż toj ustup stanowyt? Oto jesły grunt bude maty 20 metriw szyrokosty, maje sia odstupyty bezpłatno hromadi. Krasna pretensja, choroszyj dar dla mista! 20 metriw to błyśko 11

sażniw szyrokosty — a rozumije sia, że dołhoty nawit sia ne czysłyt. Słyby jeszcze toj grunt był pustkoju, chotiaj wo Lwowi i pustka maje swoju cinu; ałe tak odstupaty mistu 11 sażniw hruntu za darmo, to duże dywna ricz.

Moi Panowe! Jesły ja buł pry §. 4 tak neszczasływym, ostaty sia z mojoju poprawkoju bez uspicha, a h. Jasiński skazał, szczo bank, kotoryj wystawył sobi na placu marjackim bankiety, ne połuczył niczoho za toj pustyj plac, to kożdyj znaje jak neochotno bank prystał natoje bo żełał od hromady lwiwskoj stosownoho wynahórodżenia. — Ałe szczoż? — byty sia z neju ne mih i jak mih tak położył sobi bankiety. Ne znaju, czy to do ukraszenia mista sia pryczynyło? Poneże odnako h. Jasiński tim zadowołenyj, a może i ynnyi — to musyt buty tak dobre, jak zdiłane. — Poneże odnako pry §. 4. upałjem, pidnoszu tu moju myśl — bo jesły sia uzyskaje plac swobidnyj, wolnyj, a sły jiszcze toj plac maje służyty do ustrojenia nowoj ułyci, to jest, maje buty czerez otworenje ułyci dla wsich prystupny, to ne znaju, dla czohoby zahał ne mał wynahorodyty toho, kotoryj maje sia toho prawa pozbuty.

Ałe może ktoś zamityt znowu, że szczoś podibnoho buło w Widny. Otże napered dla mene ne jest to mirodatelnym, bo szczo sia dije w Widny, kotoryj maje taki majetki i zbuwaje toje, szczo może na pobłycznyj ciły, to u nas nemajem niczoho tak łehko do zbywania. Szczasływ on i powinszowaty mu toho — ałe u nas sły pryjde taku linju ustanowyty, to ona pryjde własne tam, hde jest mnoho zabudowań, hde tisno, a tam meszkajut własne najbidniejszy lude, a zatim to postanowłenie trafyt najuboższych żytełej Lwowa. Dla mene otże ne jest obojatnym, koho ja maju prymuszaty, aby sia pryczyniał do zahalnoho interesu, bo pubłycznyj interes powynen takoż uwzhladnyty właścyciela. Budut i takiji właścyciele, w kotorych interesi bude, szczoby pry zabudowaniu placiw była pubłyczna doroha, i ony samyi budut sia o toje staraty. — W tych słuczajach odstupłenie gruntu na ułycju ne budeł tylko w interesi pubłycznom, ałe także w interesi toho, kotoryj budujet; odnakoż skazaty z hory, że jest kożdyj prynużden do dania toho prezentu dla mista, to dumaju, za dałeko ricz posuneno.

Jabym dumał — może to uże zecer buł tak szczasływym, że opustył w peczaty toje postanowłenje nesprawedływe — otże jabym chotił takoż toje wypustyty. Odnako buty może, że czasom bude w interesi hromady, nabuty takoje mistce na ułyciu; dla toho wnoszu najpersze opustyty toj ustup a jesłyby toje wnesenje sia uderżało, proponuju taku stylizacju (czyta):

„Trzeci ustęp ma brzmieć:

Przy podziałach gruntu na części pod budowle winien grunt do sprostowania i rozszerzenia interesujących lub otwarcia nowych ulic potrzebny *za stosownem wynagrodzeniem* gminie być odstąpionym.“

Czy to 20, czy 5 metriw, czy oden, to wsio odno — bo u odnoho oden meter tołko bude wartowaty, szczo u druhoho 20 metriw.

Dlatoho proszu wysokoj Pałaty zastanowyty sia nad tim i pidnesty moje wnesenje do uchwały.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać tę poprawkę.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta): „Trzeci ustęp ma brzmieć:

Przy podziałach gruntu na części pod budowle winien grunt do sprostowania i rozszerzenia istniejących ulic potrzebny za stosownem wynagrodzeniem gminie być odstąpionym.“

Hr. Marszałek poddam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść (poparta dostateczną liczbą posłów) jest przyjęta.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos

P. Korneli Krzeczunowicz. Historyą tego paragrafu mogę mniéj więcéj skreślić. On jest nie z wiedeńskiéj ustawy wyjęty, bo ustawa ta nie przypuszcza bezpłatnéj expropriacyi, tylko z grackiéj ustawy.

Jednakowoż gracka ustawa mówi o parcelacyi gruntów w mieście i dopuszcza bezpłatną expropriacyą, w jaki sposób? Oto jeżeli ten, który parcelacyi żąda, zarazem w planie parcelacyjnym żąda sam otworzenia lub rozszerzenia ulicy, w tedy musi bezpłatnie grunt odstąpić; bo w takim razie on na tém korzysta, gdyż realność jego uzyska fronty, więc słuszną rzeczą jest, aby bezpłatnie grunt odstąpił.

Nie słusznem zaś jest postanowienie przez

nasze komisyą proponowane, która idzie daléj, bo dotyka nowet ludzi, którzy nie parcelują swoich gruntów albo nie żądają ulicy. To postanowienia brzmi (czyta): „Przy podziałach gruntów na części pod budowle winien grunt do sprostowania i rozszerzenia istniejących lub otwarcia nowych ulic potrzebny aż do szerokości 20 m. bezpłatnie gminie być odstąpionym".

Od kogo więc można zabrać grunt bezpłatnie? Od wszystkich właścicieli, których kawałki gruntowe są na ulicę potrzebne. To nie jest sprawiedliwe. Nie powinno być dozwolone zabieranie bezpłatne od tych, którzy nie żądają parcelacyi, ani od tych, którzy żądają parcelacyi, lecz niechcą nowéj ulicy. Dlatego wnoszę następującą poprawkę (czyta):

Ustęp 3. ma brzmieć:

„Właściciel realności dzielić się mającéj winien grunt na żądane przez niego utworzenie, sprostowanie lub rozszerzenie ulicy jego realność przecinającéj — potrzebny, jednakże nie więcéj jak 20 m. szerokości, gminie bezpłatnie odstąpić".

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów); jest dostatecznie poparta.

Czy nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ustęp 3ci potrzeba brać w związku z ustępem piérwszym, a wtedy łatwém do zrozumienia, że tylko wtedy ma właściciel bezpłatnie odstąpić oznaczoną w ustępie 3im część gruntu, jeżeli sam żąda otwarcia ulicy. Mnie się zdaje, że nic innego nie wyraża wniosek posła Krzeczunowicza, może tylko nieco jaśniéj wyraża się, niżeli wniosek komisyi. Chętnie przyjmę stylizacyą p. Krzeczunowicza, atoli ostatecznie poprawka jego będzie musiała wrócić do komisyi dla zredagowania całego paragrafu, by nie zaszła jaka sprzeczność myśli.

Co się tyczy uwagi, szanownego p. Kowalskiego sądzę, że o niesłuszności mowy być nie może.

Jeżeli ktoś ma grunt duży, przez parcelacyą jego robi dobry interes, a dla zyskania frontu z każdéj strony gruntu, żąda otworzenia ulicy słuszna by dał pod ulicę grunt bezpłatnie, bo ulica taka, podniesie wartość reszty gruntu podwójnie lub potrójnie.

Jeżeli więc gmina wyłożyć ma na taką ulicę koszta brukowania, i oświetlenia onéj, dlaczegoby właściciel niemiał dla korzyści własnéj dać gminie bezpłatnie przynajmniéj część gruntu. W praktyce dziś już tak się dzieje i wiem, że często właściciel chcąc parcelować grunt swój oświadcza gotowość do odstąpienia bezpłatnie grunta pod ulicę, byle mu tylko ulicę nową urządzono. Miasto jednak nie zawsze zgadza się na taką propozycyą, bo nie zawsze uznaję otwarcie ulicy potrzebne dla gminy a dla względów prywatnych nie chce oczywiście wykładać kosztów.

Z poprawką p. Kowalskiego zgodzić się więc nie mogę; natomiast przyjmuję poprawkę p. Krzeczunowicza, nikomu nie przyszło na myśl, ażeby miasto miało prawo żądać odstąpienia gruntu pod ulicę bezpłatnie w innym przypadku aniżeli wtenczas, gdy właściciel gruntu żąda otwarcia lub zregulowania ulicy.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, piérwsze 2 ustępy poddam razem pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Madeyski. (czyta):

„§. 6.

Jeżeli grunt pod budowle przeznaczony ma być na części podzielonym, które osobne ciała tabularne stanowić mają, należy przed wniesieniem podania o konsens do budowy potwierdzenie planu działów uzyskać.

Tym celem należy przedłożyć plany sytuacyjne w 2 exemplarzach i w tychże oznaczyć i pokotować czarnym kolorem granice całéj podzielić się mającéj realności zaś czerwonym, kolorem granice utworzyć się mających parceli, prócz tego należy podać na planach wymiar całéj realności przed podziałem, jakoteż wymiar pojedyńczych nowych parceli."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych ustępów zechce rękę podnieść (większość). Ustępy te przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski. Teraz następuje poprawka p. Kowalskiego (czyta): „Trzeci ustęp ma brzmieć: Przy podziałach gruntów na części pod budowle winien grunt do sprostowania i rozszerzenia istniejących ulic potrzebny za stosownem wynagrodzeniem gminie być odstąpionym."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadła.

Czy p. Sprawozdawca przyjmuje poprawkę p. Krzeczunowicza?

Sprawodawca p. Madeyski. Przyjmuję ją. Proszę jednak, ażeby odesłaną była do komisyi dla jaśniejszéj stylizacyi. Głosowanie zaś nad tym ustępem odroczono na później.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 7.

Gdyby dla publicznéj komunikacyi uznaną została potrzeba otwarcia nowéj drogi przez grunta prywatne, bądź puste bądź zabudowane, lub też rozszerzenia istniejącéj ulicy, obowiązanym jest właściciel dotyczącéj realności odstąpić potrzebną na ten cel część gruntu za wynagrodzeniem.

Orzeczenie o tym obowiązku właściciela należy do zakresu Magistratu jako władzy politycznéj. (§. 78.)“

Gdyby co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna nie przyszła do skutku, będzie cena wynagrodzenia oznaczona przez sądowe oszacowanie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 8.

Przed rozpoczęciem budowy należy wnieść do Magistratu podanie o pozwolenie na budowę (konsens) z załączeniem planów w dwóch exemplarzach.

Podający obowiązany w razie zachodzącéj wątpliwości złożyć dowód własności przedmiotu, czy gruntu pod budowę przeznaczonego, albo też przedłożyć pozwolenie właściciela, a jeżeli działa w imieniu trzecich osób złożyć pełnomocnictwo.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Do tego paragrafu uczynię poprawkę treści stylistycznéj. Mnie się zdaje, że lepiéj jest powiedzieć: „dowód prawa własności“, niż „dowód własności przedmiotu“; ponieważ własność może być rozmaicie pojmowaną.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Dr. Zoll ma głos.

Członek sejmu dr. Zoll. Jabym wniósł także podobną poprawkę; ale proponowałbym inną zmianę stylistyczną mianowicie, ażeby zamiast (czyta):

„Podający obowiązany w razie zachodzącéj wątpliwości złożyć dowód własności przedmiotu“, było powiedziane:

„wykazać własność przedmiotu“.

Albowiem „złożyć dowód własności przedmiotu“ to jest za wiele, a „wykazać własność“ jest to wyraz ogólniejszy i w tym razie wystarczający.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę dr. Zolla do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

zamiast słów: „złożyć dowód własności przedmiotu“ ma być: „wykazać własność przedmiotu“.

Hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę dr. Zolla raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów); jest dostatecznie popartą.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Sudżu, że ne można wykazaty własnosty tylko tytuł prawa własnosty. Jesłybym mał wykazaty własnist' predmetu, ne rozumiju, szczo maju wykazaty. Własnist' sama je poniatjem abstrakcyjnym; bo ja możu tylko prawo do pewnoji własnosty wykazaty. Owoż, aby to poprawne pidla jurydycznoho wyrażenia skazaty, wnoszu, aby dodaty, jak p. Krzeczunowicz żełał słowo „prawo“ a tohda ustup toj tak bude hałsyty: „wykazać prawo własności do przedmiotu.“

Członek sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Dr. Zoll ma głos.

Członek sejmu dr. Zoll. Zgadzam się z wnioskiem p. Kowalskiego, bo mnie nie chodzi o wyraz własności albo prawa własności, tylko o to, aby zamiast „złożyć dowód własności“, powiedzieć „wykazać“.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Dla mnie obojętném, jak będzie brzmiał ten ustęp. Pierwotnie napisałem „wykazać własność“, w komisyi jednak prawniczéj utrzymywali, że mówiąc, czyściéj po polsku, należy powiedzieć „złożyć dowód własności“. Przyjąłem więc taką stylizacyą, a teraz przyjmę poprawki Kowalskiego imieniem komisyi, gdyż o słowa spierać się nie myślę.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać §. 8. w teraźniejszém brzmieniu.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 8.

Przed rozpoczęciem budowy należy wnieść do Magistratu podanie o pozwolenie na budowę (konsens) z załączeniem planów w dwóch exemplarzach.

Podający obowiązany wrazie zachodzącéj wątpliwości wykazać prawo własności przedmiotu, czy gruntu pod budowę przeznaczonego, albo też przedłożyć pozwolenie właściciela, a jeżeli działa w imieniu trzecich osób, złożyć pełnomocnictwo.“

Hr. Marszałek. Czy p. Krzeczunowicz cofa swoję poprawkę?

P. Korneli Krzeczunowicz. Dałem ją p. sprawozdawcy, a obojętném mi jest, czy przyjmie, czy nie.

Głosy. Przyjął.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jeśli przyjął, to dobrze.

Hr. Marszałek. Poddaję §. 8. w teraźniejszéj stylizacyi pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tego paragrafu w teraźniejszéj stylizacyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 9.

Plany do budowy w dwóch exemplarzach przedłożyć się mające powinny zawierać:

a) *Plan sytuacyjny* z uwidocznieniem położenia i granic realności na zabudowanie przeznaczonéj, przedmiotu budowy tamże powstać mającego, tudzież istniejących starych zabudowań, podwórz, dziedzińców i ogrodów, położenia przypierających sąsiednich realności i budynków z oznaczeniem ich właścicieli i Nrów tabularnych, wreszcie przypierającéj ulicy, szerokości téjże, kierunku linii frontowéj, a względnie regulacyjnéj, ulicy i jéj nazwy.

b) *Plan niwelacyjny* a mianowicie przekrój podłużny i poprzeczny przez środek ulicy z dokładném oznaczeniem liczbami wszystkich znaczniejszych wzniesień i wysokości progu drzwi wchodowych nowéj budowy.

c) *Plany poziome* wszystkich piętr, piwnic i poddasz, *przekrój podłużny i poprzeczny i widok zewnętrzny budynku* z oznaczeniem wysokości sąsiednich domów.

Na planie piwnic powinny być uwidocznione doły kloaczne, kanały domowe, połączenie ich z kanałem głównym, ich przekrój poprzeczny i spadek, daléj ścieki wodne i studnie.

Na planie poddasza należy przedstawić wszystkie mury strychowe, kominowe i ogniowe.

Wszelkie miary czyli koty, odstępy budynku od ulicy i sąsiednich zabudowań, szczególnie zaś grubości murów, wysokości ubikacyi i ich rozmiary mają być dokładnie oznaczone liczbami według miary metrycznéj.

Niezwykłe konstrukcye, mianowicie żelazne, mają w szczególnych rysunkach być przedstawione i moc onych w dołączonym statycznym rachunku obliczona.

Przy wykonaniu reperacyi lub zmian częściowych wystarcza przedłożenie planu téj części budynku, w któréj zmiana ma być uskuteczniona.

Wszystkie plany mogą być wykonane na trwałym papiérze lub płótnie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda?

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Do tego paragrafu, mianowicie do ustępu a) wnoszę tę poprawkę stylistyczną, ażeby słowa końcowe tego ustępu: „ulicy i jéj nazwy“ przełożyć do wiersza szóstego, w którym więc będzie „przypierającéj ulicy, nazwy i szerokości téjże“.

Daléj jestem przeciw ustępowi b) t. j. przeciw temu, ażeby budujący miał przedkładać plan niwelacyjny (czyta):

„b) Plan niwelacyjny a mianowicie przekrój podłużny i poprzeczny przez środek ulicy z dokładném oznaczeniem liczbami wszystkich znaczniej-

szych wzniesień i wysokości progu drzwi wchodowych nowéj budowy."

Proszę panów! Więc tu znowu ma właściciel przedkładać plan? Przecież już raz poda taki plan podług przepisu §. 4. i będzie miał oznaczoną wysokość poziomu na miejscu, a nadto w planie fasady już będzie rysunek budynku, zastosowany do wysokości poziomu. Jestem więc przeciwny temu ustępowi b).

Hr. Marszałek. Proszę poprawkę do ustępu a) podać na piśmie.

(P. Krzeczunowicz podaje poprawkę na piśmie).

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 9. lit. a) wiersz szósty po słowie: „ulicy" ma ustęp ten następnie opiewać: „nazwy i szerokości téjże, kierunku linii frontowéj, a względnie regulacyjnéj ulicy".

Hr. Marszałek. Czy p. sprawozdawca przyjmuje imieniem komisyi poprawkę p. Krzeczunowicza do ustępu a)?

Sprawozdawca p. Madeyski. Przyjmuję tę poprawkę.

Hr. Marszałek. Podam teraz cały §. 9. bez ustępu b) pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego §. 9. raczy rękę podnieść (większość). §. 9. bez ustępu b. przyjęty.

Hr. Marszałek. Teraz poddam pod głosowanie ustęp b) §fu 9.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„b) Plan niwelacyjny a mianowicie przekrój podłużny i poprzeczny przez środek ulicy z dokładném oznaczeniem liczbami wszystkich znaczniejszych wzniesień i wysokości progu drzwi wchodowych nowéj budowy."

Hr. Marszałek. Kto jest za utrzymaniem tego ustępu, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, więc kto jest za utrzymaniem tego ustępu, raczy wstać (większość). Ustęp b) §fu 9. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 10.

Plany sytuacyjne, równie jak wszelkie inne plany mają być rysowane według miary metrycznéj; a mianowicie plany sytuacyjne przy większéj rozciągłosci na skalę

1 : 1000 czyli 10 ctm. = 100 m.

przy mniejszéj rozciągłości na skalę

1 : 500 czyli 10 ctm. = 50 m.

W planach niwelacyjnych należy miary długości oznaczyć według skali planów sytuacyjnych, zaś miary wysokości według skali 10 razy powiększonéj.

Plany do budowy na skalę

1 : 100 czyli 10 cm. = 10 m.

Rysunki szczegółowe i konstrukcyjne mają być rysowane na taką skalę, aby dokładne ich rozpoznanie było możebném, mianowicie w stosunku: 1 : 10, 1 : 20, 1 : 50 i t. p."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddaję ten paragraf pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). §. 10. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 11.

Plany do zatwierdzenia przedłożone mają być opatrzone podpisem właściciela albo umocowanego zastępcy, jakotéż przez autora planów, a w razie jeżeli inna osoba wykonanie budowy objęła i przez tę ostatnią".

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. K. Krzeczunowicz. Dotąd o ile wiem z mojéj praktyki, nie podpisywał planu właściciel, tylko podpisywał go budowniczy, który jest odpowiedzialnym za takowy. Sądzę, że nie potrzeba, ażeby właściciel podpisywał planu i tak też przyjęto w ustawie wiédeńskiéj i gracкiéj, że właściciel nie podpisuje planu. Wnoszę więc, ażeby nad temi słowami „właściciel albo umocowany zastępca" osobno głosować, a osobno nad słowami „autor planu".

Jeżeli zaś inna jaka osoba wykonanie budowy na siebie objęła, wtedy powinna i ta inna podpisywać plan tak jak jest we wniosku komisyi i z tym ostatnim ustępem tego paragrafu się zgadzam.

W końcu muszę żądać poprawki stylistycznéj. Po polsku nie mówi się: „opatrzone podpisem przez osobę" lecz „opatrzone podpisem osoby", więc proszę, ażeby słów końcowych „i przez tę ostatnią", zamieścić „także i jéj podpisem".

Hr. Marszałek. Proszę podać tę poprawkę na piśmie.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta): po słowach: „opatrzone podpisem", opuścić słowa „właściciela lub umocowanego zastępcy jakoteż przez" a po słowach „objęte i" zamiast słów „przez tę ostatnią" — umieścić „téj ostatniéj".

Hr. Marszałek. Podaję poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów); jest dostatecznie popartą. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Madeyski. Poprawka dąży do tego, aby wypuścić słowa:

„właściciel albo umocowany zastępca, jakoteż".

Zdaje mi się, że nie jest to źle, jeśli właściciel podpisze plany swoje. Skoro się żąda podpisu sąsiadów, że zgadzają się na budowę; dlaczegoż nie żądać podpisu właściciela, że plany te uznaje swoimi. Podpis taki nie szkodzi właścicielowi, ani też poprawka posła Krzeczunowicza nic właścicielowi nie pomoże, ani też ułatwi.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie §. 11. tak, jak go poseł Krzeczunowicz proponuje.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 11.

„Plany do zatwierdzenia przedłożone mają być opatrzone podpisem autora planów, a w razie jeżeli inna osoba wykonanie budowy objęła, i téj ostatniéj."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 11. w téj stylizacyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek komisyi. Kto jest zatém, ażeby dodać słowa „właściciel albo umocowany zastępca, jakoteż" raczy rękę podnieść (większość) przyjęte.

Sprawozd. poseł Madeyski (zaczyna czytać §. 12).

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozd. od czytania tego paragrafu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. — Rozprawa otwarta.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Zwracam uwagę pana sprawozdawcy na to, że ustęp 5. tego §. jest w téj stylizacyi, jak go komisya przyjęła, niezrozumiały. Wprawdzie jest on przetłumaczony z wiédeńskiéj ustawy budowniczéj, ale mnie się zdaje, że powinien być inaczéj zredagowany. Nie mam prawa czynić poprawki, ale czynię tę uwagę, gdyż pan sprawozdawca może zechce zmienić redakcyą tego ustępu. — 4. ustęp opiewa tak (czyta):

„Komisya starać się będzie o usunięcie przeszkód w drodze dobrowolnéj ugody. Gdyby ugoda do skutku nie przyszła, podniesione zaś zarzuty dotyczyły praw prywatnych, natenczas przekazuje się spór na drogę sądową".

Zaś ustęp 5. brzmi (czyta):

„Pozwolenie na budowę może być udzieloném z wyjątkiem punktów z tytułu prawa prywatnego zakwestyonowanych, zaś co do tych punktów orzec należy, czy i o ile zamierzona budowa ze względów publicznych uskutecznioną być może".

Ten więc ustęp 5. w związku z 4. jest niezrozumiały.

Sprawozd. p. Madeyski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. sprawozd. ma głos.

Sprawozd p. Madeyski. Na czynioną uwagę muszę odpowiedzieć. Starałem się ten ustęp 5. inaczéj zredagować, jednakowoż komisya nie przyjęła mojéj redakcyi, dlatego nie mogę imieniem komisyi jéj przedstawić. Proponuję wszakże taką redakcyą tego ustępu (czyta):

„Pozwolenie na budowę może być udzieloném z zastrzeżeniem co do zarzutów z prawa prywatnego uczynionych, w takim razie orzec należy, czy i o ile zamierzona budowa ze względów publicznych uskutecznioną być może".

P. Zyblikiewicz. Czy to jest zdanie komisyi, czy indywidualne?

Sprawozd. p. Madeyski. Kilku członków komisyi potwierdza, że zgadzają się na tę redakcyą.

P. Zyblikiewicz. A zatém to jest redakcya komisyi.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać ustęp 5. tak jak teraz będzie brzmiał:

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„Pozwolenie na budowę może być udzieloném z zastrzeżeniem co do zarzutów z prawa prywatnego uczynionych, w takim razie orzec należy czy i o ile zamierzona budowa ze względów publicznych uskutecznioną być może“.

Hr. Marszałek. Poddam cały ten §. 12. pod głosowanie.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Głosy: Dyskusya jest zamkniętą.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca odpowiadał tylko na uwagę p. Komisarza rządowego, a ponieważ p. Krzeczunowicz żąda głosu, zapowiedziawszy poprzednio poprawkę do wszystkich paragrafów, więc udzielam mu głosu.

P. Krzeczunowicz. Najpiérw uczynię stylistyczną poprawkę do alinei 1. a mianowicie, lepiéj będzie, jeśli zamiast słów (czyta): „przeprowadzi Magistrat w najkrótszym czasie celem zbadania projektu budowy komisyą, złożoną z administracyjnego i technicznego urzędnika“, położy się (czyta): „zbada Magistrat w najkrótszym czasie projekt budowy, przez komisyą złożoną z administracyjnego i technicznego urzędnika“.

Daléj wnoszę poprawkę do alinei trzeciéj. Alinea trzecia tego paragrafu tak opiewa (czyta):

„Do komisyi mają być zawezwani: właściciel przeprowadzić się mającéj budowy albo jego pełnomocnik, kierujący budową, sąsiedzi, w ogóle wszyscy, którzy przy téj budowie są interesowani“.

Do tego czasu tak się praktykuje, że się zawsze wzywa właścicieli. Rozumie się przez właścicieli także tych, którzy część własności posiadają, zatém i współwłaścicieli. Nigdy nie woła się wierzycieli, tylko sąsiadów.

Tutaj zaś jest powiedziane, że mają być wezwani wszyscy, którzy przy budowie są interesowani; więc i wierzyciele i nie wiem kto jeszcze. Muszę przytoczyć przykład. Mam dom na ulicy Majerowskiéj. Na nim ciężył *servitus* na rzecz domu leżącego przy ulicy szerokiéj, który to servitus jednak nie mógł być wykonywany, chociaż nawet był intabulowany. To służebnictwo powstało wtedy, gdy wszystkie domy dawnéj Majerówki tworzyły jeden komplex. Po utworzeniu ulicy Majera nie mogło to służebnictwo mieć znaczenia żadnego co do tych domów, które są na południe od ulicy Majera, nie mogło tam być wykonywane, jednakże podług projektu komisyi naszéj musiałby także ów posiadacz realności na syxtuskiéj powołany być do komisyi sprawdzającéj plany i mógłby czynić przeszkody, nie mając najmniejszego w budowaniu interesu.

W ustawach wiédeńskiéj i gráckiéj nie ma takiego przepisu, aby wszystkich interesowanych bez oznaczenia jakich wzywano, tylko woła się właściciela kierującego budową. Tak też u nas dotąd bywało. Na cóż zmieniać ten zwyczaj i trudności czynić budującemu?

Dlatego do alinei trzeciéj wnoszę poprawkę téj treści (czyta):

„§. 12. Alinea 3. wiersz drugi po słowach: „kierujący budową“ pisać: „także i sąsiedzi, jeżeli idzie o budowę nową albo taką zmianę budowy, która dotyka ich interesów“.

Czynię także poprawkę do alinei czwartéj.

W ustawach wiédeńskiéj i gráckiéj znajduję bardzo dobre postanowienie, dla jasności ustawy potrzebne. Dlatego chciałbym, aby to postanowienie także i w naszéj ustawie było zamieszczone. Wnoszę więc poprawkę następującéj treści (czyta):

„§. 12. w alinei 4. dodać: „O innych zarzutach rozstrzyga władza do udzielenia konsensu na budowę powołana“

Daléj czynię poprawkę do alinei szóstéj tego paragrafu. Ustęp szósty brzmi (czyta):

„Podniesione z tytułu prawa prywatnego zarzuty, których rozstrzygnięcie na drodze sądowéj zastrzeżoném zostało, mają w załatwieniu podania wyraźnie być wymienione“.

Otóż w innych ustawach budowniczych jest bardzo dobry ustęp, który chcę umieścić w téj alinei, mianowicie ustęp, że na podanie strony ma sąd właściwy rozstrzygnąć, czy budowa ma być aż do ukończenia sporu prawnego powstrzymaną, lub lub też i pod jakimi warunkami może być daléj prowadzoną.

Mógłby kto zarzucić, że to już jest postanowioném w §§. 340. i 341. powsz. u. cyw. Odpowiem na to, że na podstawie tych paragrafów ustawy cywilnéj, sąd istotnie może się wmięszać i wydać

orzeczenie, ale tam stoi, że na żądanie tego, na czyją niekorzyść się buduje, ale nie na żądanie tego, który ma budować. Otóż chciałbym, aby także i na żądanie téj strony, która ma budować, rozstrzygnięcie sądowe następywało i w tym celu czynię poprawkę (czyta):

„Sąd właściwy ma na podanie strony rozstrzygnąć, czy budowa, która ze względów publicznych została uznaną za dopuszczalną, ma być aż do wniesienia, a względnie ukończenia sporu prawnego powstrzymaną lub też i pod jakiemi zastrzeżeniami może być rozpoczętą i daléj prowadzoną (§. 340 i 341 p. u. cyw.)."

Wreszcie wnoszę do alinei ostatniéj tego paragrafu poprawkę. Ponieważ już przy alinei trzeciéj uczyniłem wniosek, aby słowa „w ogóle wszyscy, którzy przy téj budowie są interesowani" wypuścić, dlatego proponuję, aby i w ostatnim ustępie po słowach „sąsiadów", opuścić „i tych wszystkich w ogóle, którzy przy zamierzonéj budowie są interesowani."

(P. Krzeczunowicz podaje swoje poprawki na piśmie).

Hr. Marszałek. Podam poprawki p. Krzeczunowicza do poparcia. P. sprawozdawca raczy je odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 12. alinea 1, poprawka stylistyczna.

W wierszu 1. po słowach „na budowę" zamieścić: „zbada Magistrat w najkrótszym czasie projekt do budowy przez komisyą, złożoną itd."

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 12. alinea 3., wiersz drugi po słowach: „kierujący budową..." pisać: „także i sąsiedzi, jeżeli idzie o budowę nową, albo taką zmianę budowy, która dotyka ich interesów."

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 12. alinea 4. dodać: „o innych zarzutach rozstrzyga władza do udzielenia konsensu na budowy powołana."

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest popartą.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

§. 12. do alinei 6. dodać: „Sąd właściwy ma na podanie strony rozstrzygnąć, czy budowa, która ze względów publicznych została uznana za dopuszczalną, ma być aż do wniesienia, względnie ukończenia sporu prawnego powstrzymaną lub też pod jakiemi zastrzeżeniami może być rozpoczętą i daléj prowadzoną (§. 340 i 341 p. u. cyw.)."

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest popartą.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 12. ustęp ostatni po słowie: „zezwoleniem" pisać: „współwłaścicieli, dożywotników i sąsiadów." Resztę opuścić."

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Poprawka jest popartą. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ponieważ poprawka p. Krzeczunowicza do alinei pierwszéj uczyniona, jest tylko stylistycznéj natury, zgadzam się z nią.

Hr. Marszałek. Poddam piérwszy ustęp §. 12. w téj stylizacyi, jaka jest obecnie przez sprawozdawcę przyjętą pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 12

Po wniesieniu podania o pozwolenie na budowę zbada Magistrat w najkrótszym czasie projekt do budowy przez komisyą złożoną z administracyjnego i technicznego urzędnika."

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp piérwszy przyjęty. Do drugiego ustępu §. 12. nie ma poprawki, podaję więc ten ustęp pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski. Komisya zga-

dza się, ażeby w tym ustępie opuścić wyraz „w ogólności“, będzie więc brzmiał (czyta):

„Komisya ta powinna odbywać się na miejscu budowy, Magistrat może jednak zarządzić komisyą w urzędzie, wszakże i w takim razie służy interesowanym stronom prawo żądania oględzin na miejscu.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp drugi przyjęty. Przystępujemy do trzeciego ustępu. P. sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Do komisyi mają być zawezwani: właściciel przeprowadzić się mającéj budowy albo jego pełnomocnik, kierujący budową, sąsiedzi, w ogóle wszyscy, którzy przy téj budowie są interesowani.“

Do trzeciego ustępu jest poprawka p. Krzeczunowicza (czyta):

„§. 12. alinea 3. wiersz drugi po słowach „kierujacy budową...“ pisać: „także i sąsiedzi, jeżeli idzie o budowę nową, albo taką zmianę budowy, która dotyka ich interesów.“

Z poprawką p. Krzeczunowicza do trzeciego ustępu, nie mogę się zgodzić. Albowiem, jeśli plany są przedłożone, to musi urząd wiedzieć, czyli interesowani nie są w prawach swoich dotknięci zamierzoną budową, a więc należy zawezwać wszystkich interesowanych. Dlatego jestem przeciw poprawce p. Krzeczunowicza.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Korneli Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Odstępuję od mojéj poprawki, a tylko proszę osobno głosować nad słowami téj trzeciéj alinei projektu: „w ogóle wszyscy, którzy przy téj budowie są interesowani“ bo te słowa powinny być odrzucone.

Sprawozdawca p. Madeyski. Na ten dodatek, że wszyscy interesowani mają być zawezwani, zgodził się i Wydział krajowy i komisya (czyta):

„Do komisyi mają być zawezwani: właściciel przeprowadzić się mającéj budowy albo jego pełnomocnik, kierujący budową i sąsiedzi.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj części ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie dodatek „w ogóle wszyscy, którzy przy téj budowie są interesowani.“

Kto jest za tym dodatkiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek ten upadł.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Komisya starać się będzie o usunięcie przeszkód w drodze dobrowolnéj ugody. Gdyby ugoda do skutku nie przyszła, podniesione zaś zarzuty dotyczyły praw prywatnych, natenczas przekazuje się spór na drogę sądową.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Teraz przychodzi dodatek przez p. Krzeczunowicza proponowany (czyta):

„§. 12. w alinei 4. dodać: „o innych zarzutach rozstrzyga władza do udzielania konsensu na budowy powołana.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tą poprawką, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę powtórne głosowanie. Kto jest za poprawką p. Krzeczunowicza, raczy powstać (większość). Przyjęta. Następuje alinea 5.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Pozwolenie na budowę może być udzieloném z zastrzeżeniem co do zarzutów z prawa prywatnego uczynionych. W takim razie orzec należy czy i o ile zamierzona budowa ze względów publicznych uskutecznioną być może.“

Hr. Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Podniesione z tytułu prawa prywatego zarzuty, których rozstrzygnięcie na drodze sądowéj zastrzeżoném zostało, mają w załatwieniu podania wyraźnie być wymienione.“

Hr. Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddam dodatek p. Krzeczunowicza pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 12. do alinei 6. dodać:

Sąd właściwy ma na podanie strony rozstrzygnąć, czy budowa, która ze względów publicznych została uznaną za dopuszczalną, ma być aż do wniesienia, względnie ukończenia sporu prawnego powstrzymaną lub też i pod jakiemi zastrzeżeniami może być rozpoczętą i daléj prowadzoną (§. 340 i 341 p. u. cyw.).“

Pozwalam sobie uczynić uwagę, że tą poprawką przepisuje się sądowi procedurę, jak ma postępować, co zdaniem mojém nie należy do ustawy budowniczéj.

Poprawka ta przechodzi kompetencyą Sejmu i naraża ustawę na niebezpieczeństwo odmówienia sankcyi. Nie mamy prawa uchwalać, jak mają sądy postępować, to należy do ustawodawstwa państwowego. Zresztą postanowienie takie zawarte jest w ustawie cywilnéj. Z tych powodów sprzeciwiam się poprawce p. Krzeczunowicza wniesionéj do ustępu szóstego.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Powiem tylko, że dodatek ten jest dosłownie wzięty z ustawy wiedeńskiéj, która jest sankcyonowaną.

Hr. Marszałek. Poddam dodatek p. Krzeczunowicza pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego dodatku, raczy rękę podnieść (mniejszość) Dodatek upadł. Następuje alinea 7.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Protokół powyższego postępowania ma być podpisany przez wszystkie obecne strony“.

Hr. Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Następuje alinea 8.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Przepisane powyżéj przeprowadzenie komisyi nie ma miejsca, jeżeli przedłożone plany budowy opatrzone są pisemném zezwoleniem współwłaścicieli, dożywotników, sąsiadów“.

Hr. Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„i tych wszystkich w ogóle, którzy przy zamierzonéj budowie są interesowani“.

Hr. Marszałek. Ponieważ podobny dodatek przy głosowaniu nad alineą trzecią już upadł, zatém i ten odpada.

Sprawozdawca p. Madeyski (przystępuje do czytania §. 13.)

Głosy. Uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Widzę omyłkę, zdaje się drukową, w ustępie 2. zamiast „orzeczeniu“ stoi tu „oznaczeniu“.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Wszak już przed ogólną rozprawą prosiłem o sprostowanie téj pomyłki drukarskiéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 13. raczy rękę podnieść (większość). §. 13. przyjęty.

Przystępujemy do §. 14.

Sprawozdawca p. Madeyski (zaczyna czytać §. 14.)

Głosy. Uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Uwolniony. Dyskusya otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Do §. 14. mam podnieść jednę okoliczność. Jest on wzięty z wiédeńskiéj ustawy. Jednakże w tłómaczeniu zaszła pomyłka i to ważna. W 2. alinei jest taka stylizacya, jakoby szło o pozwolenie na wykonanie przemysłu przez pewną osobę, zaś w wiédeńskiéj ustawie nie idzie o osobę, tylko o konsens na założenie zakładu (Bewilligung zur Betriebsanlage) i to się zgadza z myślą §. 37. ustawy przemysłowéj. Trzymajmy się ustawy wiédeńskiéj już sakcyonowanéj, to jest bespieczniéj. Moja poprawka jest więc taka (czyta):

„§. 14. ma brzmieć: Gdy idzie o budowlę dla

zakładu, do którego stosują się przepisy ustawy przemysłowéj, należy rozprawę o konsens na budowę przeprowadzić w miarę możności razem z rozpoznaniem, czy zakład taki może być dopuszczony ze względu na przepisy policyjno-przemysłowe.

Jeżeli to się nie stanie, a konsens na budowę będzie wydany niezależnie od pozwolenia na zaprowadzenie zakładu, natenczas konsens na budowę nie obejmuje tego pozwolenia, które powinno być uzyskane osobno".

Komisarz rządowy p. Bartmański. Proszę pana Marszałka o głos.

Hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Muszę poprzeć poprawkę posła lwowskiego, albowiem §. 14. w tém brzmieniu, jak opiewa, rzeczywiście stałby mógł na przeszkodzie sankcyi najwyższéj. Przy takich zakładach chodzi o 3 rzeczy, 1) postarać się ktoś musi o osobisty konsens na wykonanie przemysłowości, albo musi zgłosić przemysłowość, jeżeli jest wolną; 2) musi się postarać o pozwolenie na założenie zakładu przemysłowego (Betriebsanlage; 3) musi uzyskać pozwolenie policyjne do budowy.

Otóż §. ten zmierza do tego, aby w ten sposób jak to postanawia ustawa przemysłowa w §. 37. komisya nad prośbą o pozwolenie policyjne odbywała się równocześnie z komisyą o założenie takiego zakładu (Betriebs-Anlage).

Dlatego jest tu żądane, aby podania w jednym i w drugim kierunku równocześnie były wniesione do Magistratu; o ile chodzi o założenie zakładu (Betriebsanlage) orzeka Magistrat jako władza przemysłowa, a co do pozwolenia na budowanie orzeka Magistrat we własnym zakresie.

O ile zaś chodzi o wykonywanie przemysłu, to nie należy do ustawy budowniczéj, i ustęp 2. całkiem tu nie może mieć miejsca. W piérwszym ustępie nie powinna tu być mowa o kosensie na przemysłowość, tylko o konsensie policyjnym do budowy. Słuszną więc jest poprawka posła Krzeczunowicza.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Oświadczam, że tę poprawkę imieniem komisyi przyjmuję.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jesłyby stylizacya wnesena czerez posła Krzeczunowycza ne bułe pryniata, mohłaby zistaty stilizacja komisji z małym dodatkom, t. j. po słowi „przemysłowość" do urządzenia składu przemysłowego.

Hr. Marszałek. Poprawka posła Krzeczunowicza już jest przez sprawozdawcę przyjętą; poddam więc §. 14. w brzmieniu proponowaném przez p. Krzeczunowicza pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. 14. podług stylizacyi p. Krzeczunowicza raczy rękę podnieść (większość); jest większość, a zatém §. 14. przyjęty.

Spr. p. Madeyski (czyta):

„§. 15.

Bez konsensu na budowę, a w razie rekursu przed rozstrzygnięciem tegoż przez właściwą władzę, budowy rozpoczynać nie wolno."

Hr. Marszałek. Nad tym §. rozprawa jest otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa jest zamknięta. Poddam §. ten pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, a zatém §. 15. jest przyjęty.

Spr. p. Madyski (czyta):

„§. 16.

Do potwierdzonych planów należy ściśle się zastosować. Odstąpienie od nich dozwoloném jest tylko w tych przypadkach, w których według §. 2. wystarcza doniesienie miejskiemu urzędowi budowniczemu.

Przed udzieleniem pozwolenia na zamieszkanie należy w powyższym przypadku przedłożyć plany należycie sprostowane celem ich wymiany za plany pierwotne."

Hr. Marszałek. Rozprawa nad §. 16. otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Wiecie panowie, z jaką biédą przychodzi się do potwierdzenia planów, — potrzeba podawać, — potrzeba komisyą sprowadzać, — sąsiadów zwoływać, czasem opłacać, i tak daléj. — Ten §. powiada, że odstąpienie od planu pierwotnego już wystarcza, by właściciel budowy był zniewolony do przedkładania in-

nych planów dla wymiany za plany pierwotne. — Lecz plany raz zatwierdzone i podpisane przez sąsiadów, to są dokumenta. Więc żądać, by te były zmieniane, znaczy pozbawiać właściciela dokumentów, stanowiących dowód, i zniewalać go do nowych komisyj z sąsiadami, celem uzyskania podobnych dokumentów nowych.

Mam przykłady z innych miast, gdzie daleko prościéj te rzeczy się robią: bo tam żądają przy zmianach tylko przedłożenia planów częściowych, obejmujących zmiany, i te częściowe zmiany zatwierdza się z powołaniem na plany pierwotne.

Z tych powodów proponuję panom taką stylizacyą (czyta):

§. 16. ma brzmieć:

Od potwierdzonych planów nie wolno odstąpić bez zezwolenia władzy, chyba, że odstąpienie zawiera takie tylko zmiany, dla których według §. 2. wystarcza doniesienie miejskiemu urzędowi budowniczemu.

W przypadku odstąpienia od planu należy przed udzieleniem pozwolenia na zamieszkanie przedłożyć plan częściowy, wykazujący zmianę planu pierwotnego.

Wrazie zmian większych może władza zażądać planów należycie sprostowanych i wymienić takowe za plany pierwotne."

(Mówi): boję się zaś radykalniejszych zmian żądać.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta powyższą poprawkę p. Krzeczunowicza).

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie popartą. Nikt więcéj głosu nie żąda — więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zastanawiam się nad tą poprawką i sądzę, że ona jest tylko inaczéj stylizowaną. Jeżeli jaka różnica zachodzi — to chyba, że wnioskodawca żąda, by częściowe plany były dołączone, obstaję przy stylizacyi komisyi.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. — Proszę odczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Spr. p. Madeyski (czyta powyższą poprawkę p. Krzeczunowicza).

Hr. Marszałek. Kto jest za tą poprawką raczy wstać (wątpliwość). Jest wątpliwość, więc zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny téj poprawce raczy wstać (mniejszość). §. 16. jest przyjęty według poprawki p. Krzeczunowicza.

Spr. p. Madeyski (czyta):

„§. 17.

Potwierdzone plany i konsens na budowę mają dla użytku nadzorujących organów Magistratu na miejscu budowy zawsze być przechowane."

Hr. Marszałek. Rozprawa nad tym §. jest otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta Poddaję ten §. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. 17., raczy rękę podnieść (większość). Jest większość; §. 17. jest przyjęty.

Spr. p. Madeyski (czyta):

„§. 18.

Jeżeli w przeciągu dwóch lat od udzielenia konsensu budowa wcale nie rozpoczętą, albo po rozpoczęciu przez dwa lata zawieszoną była, albo po udzieleniu konsensu, jednakże przed rozpoczęciem budowy, zmiana potwierdzonych planów ze względów policyjno-budowniczych potrzebną się okazała, winien budujący postarać się o nowy konsens."

Hr. Marszałek. Rozprawa nad tym §. jest otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Ja ciągle przeciw ograniczeniom występuję, bo mojém zdaniem ograniczenie tylko wtedy powinno następować, kiedy jest konieczna potrzeba, jakiéj tu nie znajduję. W ustawie wiédeńskiéj jest tylko powiedzianém, że konsens gaśnie, jeżeli przez dwa lata nie rozpoczyna się budowy; ale jeżeli po udzieleniu konsensu, zmiana się okazała potrzebną, unieważnienie konsensu nie jest przepisanêm.

Przecież wtedy właściciel nie powinien i nie może być kondemnowany, by na nowo sprowadzał komisyą i sąsiadów, których potrzeba czasem okupywać za podpis. Właściciel nie powinien mieć sobie narzuconego tego ciężaru. Właściciel temu nie winien, jeżeli władza zatwierdziła plan wadliwy. Jeżeli zmiana ze względów bezpieczeństwa okaże się po zatwierdzeniu planu potrzebną, to wtedy

wystarczy nakaz władzy do zmiany, lecz nie powinno się żądać, aby właściciel starał się o konsens nowy.

Z téj przyczyny proponuję by §. 18. brzmiał (czyta):

§. 18. ma brzmieć:

„Konsens na budowę traci swoję ważność, jeżeli budowa w przeciągu 2 lat od udzielenia konsensu nie została rozpoczęta, albo po rozpoczęciu przez 2 lata była zawieszoną.“

Spr. p. Madeyski (czyta powyższą poprawkę p. Krzeczunowicza).

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Poprawka ta jest dostatecznie popartą. Nikt więcéj głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ilekrotnie przychodzi szukać bezpieczeństwa ogółu pod względem przepisów policyjno-budowniczych, przez cokolwiek większe nakładanie na przyszłych budujących zaostrzeń, podnosi poseł Krzeczunowicz dobroć ustawy budowniczéj z roku 1855. Otóż ta ustawa budownicza ma to samo postanowienie i nic innego nie zawiera, a postanowienie to musi być zawarte, bo się pokaże, że po zatwierdzeniu planu wypada niekiedy, czy ze względu na sąsiadów, czy bezpieczeństwa ogniowego poprawić plan; jeżeli ze względów policyjno-budowniczych okaże się potrzeba przerobienia planów, potrzeba się o nowy konsens postarać, a mogłaby mu władza wstrzymać konsens, — proszę tylko przeczytać odpowiedni §. w dawnym Bauordnug dla miasta Lwowa. Zdaje mi się, że można z całym spokojem przyjąć ten §.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpiérw poddam pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza.

Spr. p. Madeyski (czyta):

§. 18. ma brzmieć:

„Konsens na budowę traci swoję ważność, jeżeli budowa w przeciągu dwóch lat od udzielenia konsensu nie została rozpoczętą, albo po rozpoczęciu przez 2 lata była zawieszoną.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów, kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy wstać (wątpliwość). Zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny téj poprawce raczy wstać (mniejszość). §. 18. według redakcyi posła Krzeczunowicza przyjęty.

Spr. p. Madeyski (czyta):

„Dział II.

Przepisy szczegółowe o budowlach.

A. Co do kierownictwa budowy, bezpieczeństwa i porządku publicznego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Napis tego II. działu jest mylny, bo w nim się znajdują przepisy nie o budowlach, lub budynkach, ale o budowaniu. Dla tego wnoszę poprawkę (czyta):

W napisie działu II. po wyrazach: „Przepisy szczegółowe“, zamiast: „o budowlach“ ma być „o budowaniu“ — Zaś tytuł podziału A. brzmiałby jak następuje: A. Co do kierowania budową oraz co do bezpieczeństwa i porządku publicznego“.

Hr. Marszałek. Podaję tę poprawkę do popiera. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostatecznie popierają). Jest dostatecznie popartą.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Poprawkę tę przyjmuję.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać napis.

Spr. p. Madeyski (czyta):

„Dział II. Przepisy szczegółowe o budowaniu.

A. Co do kierowania budową, oraz co do bezpieczeństwa i porządku publicznego.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego napisu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 19.

Każda budowa ma być kierowaną i wykonywaną przez osoby w myśl ustawy przemysłowéj do tego upoważnione, które przed rozpoczęciem budowy

winny zapisać do księgi na ten cel w miejskim urzędzie budowniczym przeznaczonéj, oświadczenie, że obejmują odpowiedzialne kierownictwo, a względnie wykonanie w mowie będącéj budowy.

Kierownictwo a względnie wykonanie budowy przez nieupoważnioną do tego osobę, jest niedozwolone.

Każda zmiana w kierownictwie, a względnie wykonaniu budowy ma być doniesioną miejskiemu urzędowi budowniczemu w przeciągu 24 godzin.

Nowo obejmujący kierownictwo, a względnie wykonanie budowy, winien w tymże czasie zapisać w urzędzie budowniczym powyżéj wskazane oświadczenie. W czasie zmiany w kierownictwie, a względnie wykonaniu budowy, mają być wstrzymane roboty pod odpowiedzialnością właściciela budowy.

Kierownik a względnie wykonawca budowy odpowiada za umiejętne, dokładne i trwałe jéj wykonanie, za bezpieczeństwo wszelkich urządzeń pomocniczych w celu budowy przedsięwziętych, za dotrzymanie postanowień téj ustawy i odnośnych przepisów."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Nie w celu powiększenia nawału poprawek, z jakiemi się ta ustawa spotkała przemawiam, zdaje mi się jednak, że ten paragraf jest dla właścicieli, którzy mają budować, zbyt uciążliwy. Jeden ustęp koniecznie potrzeba usunąć, a mianowicie ten, który mówi, że każda budowa ma być kierowaną i wykonywaną przez osoby, w myśl ustawy przemysłowéj do tego upoważnione.

Ten paragraf nakłada obowiązek nietylko w tym względzie, ażeby kierownik był odpowiedzialny ale i wszystkie osoby do budowy powołane a zatém możemy dójść do tego, że kamieniarze, mularze, cieśle, nareszcie i brukarze będą musieli być w myśl ustawy upoważnieni do wykonywania swego rzemiosła. Otóż nawet ustawa przemysłowa tak daleko nie idzie, bo w §. 23. powiada: „Mularze, kominiarze i cieśle, którzy nie pod kierownictwem budowniczego, lecz samoistnie roboty, odnoszące się do zarobkowości, wykonywać pragną, winni są ku temu wykazać się, iż posiadają kwalifikacyą, nabytą w rzeczywistéj praktyce téj zarobkowości. Więc ci, którzy zależą od kierownika, a chcą takie roboty wykonywać nie potrzebują upoważnienia. Stąd wyrobiłby się monopol z kilku rzemieślników miejskich z wykluczeniem wszystkich innych, którzy w mieście mogą być zatrudnieni.

Nie wdając się więc w dalszą dyskusyą proponuję, ażeby w piérwszéj alinei wypuścić słowa: „i wykonywaną przez osoby w myśl ustawy przemysłowéj do tego upoważnione."

Stosownie do tego byłaby zmienioną i alinea trzecia. Tutajby się zdawało jakoby zmiana w wykonywaniu miała być doniesioną do urzędu, a tu chodzi o osoby, o wykonawców. Nareszcie w ostatnim ustępie proponuję ażeby dodać po słowach: „kierownik, odpowiada za umiejętne, dokładne i trwałe jéj wykonanie" słowa: „za użycie dobrych materyałów" t. j. żeby odpowiedzialność i ten szczegół obejmowała. Nie chcąc wiele czasu zabierać, oddaję tę poprawkę do poparcia.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Pan sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Każda budowa ma być kierowaną przez osobę w myśl ustawy przemysłowéj do tego upoważnionéj, która przed rozpoczęciem budowy złoży w urzędzie budowniczym pisemne oświadczenie, że obejmuje odpowiedzialne kierownictwo w mowie będącéj budowy.

Kierownictwo budowy przez nieupoważnioną do tego osobę jest niedozwolone.

Każda zmiana osoby kierującéj budową ma być doniesiona miejskiemu urzędowi budowniczemu w przeciągu 24 godzin.

Nowo obejmujący kierownictwo budowy winien w tymże czasie zapisać w urzędzie budowniczym powyżéj wskazane oświadczenie. W czasie zmiany w kierownictwie budowy, mają być wstrzymane roboty pod odpowiadzialnością właściciela budowy.

Kierownik budowy odpowiada za umiejętne, dokładne i trwałe jéj wykonanie, za użycie dobrych materyałów, za bezpieczeństwo wszelkich urządzeń pomocniczych w celu budowy przedsięwziętych, za dotrzymanie postanowień téj ustawy i odnośnych przepisów."

Hr. Marszałek. kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Sądzę, że zła stylizacya tego §. 19. doprowadziła p. Wodzickiego do mniemania, że paragraf ten mówi o wykonywających roboty budowlane, to jest o rzemieślnikach i robotnikach; tymczasem zamierzono w tym §. zamieścić przepisy orzekające, że tylko osoby upoważnione i uzdolnione mogą kierować budowaniem i prowadzić roboty. Otóż osobę prowadzącą roboty, to jest „prowadzącą budowę“, nazwano osobą wykonywującą roboty i budowę. Prócz tego cały paragraf stylizowano w formie biernéj, któréj się w polskim języku rzadko używa. Aby uniknąć wszelkiéj wątpliwości i wyraźnie w §. orzec przepisy, które, jak sądzę, prawodawca chciał tu orzec, wnoszę, aby ten §. 19. brzmiał (czyta):

„Kierować każdą budową i budowę prowadzić mają osoby upoważnione do tego w myśl ustawy przemysłowéj. Osoby te powinny przed rozpoczęciem budowy zapisać w księdze przeznaczonéj na ten cel w urzędzie budowniczym miejskim oświadczenie, że obejmują odpowiedzialne kierownictwo, a względnie prowadzenie téj budowy. Osoba nieupoważniona nie może ani kierować budową ani jéj prowadzić.“ (mówi) Budową kieruje budowniczy, a prowadzi ją majster (Baumeister) lub inny budowniczy i te osoby według ustawy przemysłowéj muszą mieć odpowiednie kwalifikacye. Według zaś brzmienia paragrafu proponowanego przez komisyą, zdawałoby się, że wszyscy robotnicy muszą mieć konsensa. Wyrazy „prowadzenia budowy“ i „prowadzący budowę“ mają być i w dalszych ustawach tego §. 19. w miejsce „wykonania budowy, wykonawca budowy„.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia; p. sekretarz raczy ją odczytać.

Sekretarz P. Abrahamowicz (czyta):

„§. 19. Kierować każdą budową i budowę prowadzić mogą osoby upoważnione do tego w myśl ustawy pozemysłowéj. Osoby te powinny przed rozpoczęciem budowy zapisać w księdze przeznaczonéj na ten cel w urzędzie budowniczym miejskim oświadczenie, że obejmują odpowiedzialne kierownictwo a względnie prowadzenie téj budowy. Osoba nieupoważniona nie może ani kierować budową, ani jéj prowadzić.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba popiera). Jest poparta.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Dopiéro wtedy głosowałbym za poprawką p. Chrzanowskiego, gdyby poprawka p. Wodzickiego upadła. P. Chrzanowski mniemał, że kierowanie nie znaczy to samo co: „prowadzenie“, kierowanie ma mieć architekt, na tém dość. Tak znajduję w ustawie wiédeńskiéj i grackiéj, gdzie niema przepisu, ażeby aż dwie osoby przy budowie użyte, kierownik i prowadzący budowę, były do tego urzędownie upoważnione. Jeżeli ten, który zrobił plany, będzie prowadził budowę, to tylko on ma być w księdze zapisany jako kierownik. Jeżeli właściciel bierze jednego budowniczego, który kieruje, a sam sobie prowadzi budowę, najmie sobie ze wsi cieślę i ten mu zrobi dach, weźmie kilku mularzy i ci mu zrobią mur, to nie widzę potrzeby zmuszania właściciela, ażeby do prowadzenia najmywał drugą osobę, w myśl ustawy przemysłowéj do tego upoważnioną i jéj się opłacał.

P. Chrzanowski. Proszę o głos

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zwracam uwagę posła Krzeczunowicza, że moja poprawka żąda, aby zamiast: wykonanie budowy i wykonawca budowy napisać: „prowadzenie i prowadzący budowę“. Wykonanie i wykonawca mogłoby się stosować do wszystkich robotników. Zapewne tak komisya administracyjna i Wydział krajowy, jak i Rada miasta Lwowa, chciały tu orzec, aby prowadzący budowę miał odpowiednią kwalifikacyą. Stosownie do téj myśli i do języka polskiego, tę poprawkę zredagowałem.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Co do poprawki p. Chrzanowskiego, nie mam nic do zarzucenia. Nie mogę się zaś zgodzić z poprawką p. Wodzickiego, ponieważ częstokroć kierujący a prowadzący budowę nie łączy się w jednéj osobie, lecz stanowią dwie od siebie niezawisłe osoby, z których każda do czynności takowych w myśl ustawy przemysłowéj upoważnioną być winna, jeżeli niema być straconą wszelka kontrola policyi budowniczéj. I tak n. p. budową na Kulparkowie kieruje inżynier Wydziału krajowego, prowadzą zaś budowę przedsię-

biorcy, którzy muszą być według ustawy przemysłowéj do tego upoważnieni. Gdyby prowadzący budowę nie miał być do tego w myśl ustawy przemysłowéj upoważniony, mógłby kierujący budową, prowadzić oną ladajakim partaczem. Inżynier z Krakowa kieruje budową domów, które przy ulicy Jagielońskiéj stawiać rozpoczęto, a przecież prowadzić budowę będą tutejsi przedsiębiorcy czy majstry, którzy dla rękojmi budowy według ustawy przemysłowéj powinni być do tego upoważnieni. Nie jest to więc ograniczeniem wolności, ale koniecznością dla bezpieczeństwa osób i mienia. Dlatego jestem przeciwny poprawce p. Wodzickiego, która tak do gustu przypadła p. Krzeczunowiczowi; przyjmuję zaś zmianę stylizacyi według wniosku posła Chrzanowskiego.

Hr. Marszałek. Poddaję najpierw pod głosowanie poprawkę p. Wodzickiego. Proszę ją przeczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Każda budowa ma być kierowaną przez osobę w myśl ustawy przemysłowéj do tego upoważnioną, która przed rozpoczęciem budowy złoży w urzędzie budowniczym pisemne oświadczenie, że obejmuje odpowiedzialne kierownictwo w mowie będącéj budowy. Kierownictwo budowy przez nieupoważnioną do tego osobę jest niedozwolone. Każda zmiana osoby kierującéj budową ma być doniesiona miejskiemu urzędowi budowniczemu, w przeciągu 24 godzin.

Nowo obejmujący kierownictwo budowy, winien w tymże czasie zapisać w urzędzie budowniczym powyżéj wskazane oświadczenie. — W czasie zmiany w kierownictwie budowy, mają być wstrzymane roboty pod odpowiedzialnością właściciela budowy. Kierownik budowy odpowiada za umiejętne, dokładne, i trwałe jéj wykonanie, za użycie dobrych materyałów, za bespieczeństwo wszelkich urządzeń pomocniczych w celu budowy przedsięwziętych, za dotrzymanie postanowień téj ustawy i odnośnych przepisów.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę przyjmuje, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła. Teraz proszę przeczytać poprawkę p. Chrzanowskiego, którą komisya przyjmuje.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 19. Kierować każdą budową i budowę prowadzić mogą osoby upoważnione do tego w myśl ustawy przemysłowéj. Osoby te powinny przed rozpoczęciem budowy zapisać w księdze przeznaczonéj na ten cel w urzędzie budowniczym miejskim oświadczenie, że obejmują odpowiedzialne kierownictwo a względnie prowadzenie téj budowy. Osoba nieupoważniona nie może ani kierować budową, ani jéj prowadzić.

Każda zmiana w kierownictwie, a względnie w przeprowadzeniu budowy ma być doniesioną miejskiemu urzędowi budowniczemu w przeciągu 24 godzin.

Nowo obejmujący kierownictwo a względnie prowadzenie budowy winien w tymże czasie zapisać w urzędzie budowniczym powyżéj wskazane oświadczenie. W czasie zmiany w kierownictwie, a względnie w prowadzeniu budowy mają być wstrzymane roboty pod odpowiedzialnością właściciela budowy.

Kierownik a względnie prowadzący budowę odpowiada za umiejętne, dokładne i trwałe jéj wykonanie, za bezpieczeństwo wszelkich urządzeń pomocniczych w celu budowy przedsięwziętych, za dotrzymanie postanowień téj ustawy i odnośnych przepisów.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj stylizacyi całego §fu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Przychodzimy do §. 20.

Sprawozdawca p. Madeyski (zaczyna czytać §. 20).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Uwolniony od czytania. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Przedewszystkiém prosiłbym Jaśnie Wielmożnego Marszałka, o skonstatowanie kompletu, byśmy nie rozprawiali darmo.

Hr. Marszałek. Przed każdém głosowaniem konstatuję to, i obecnie jest dostateczna liczba posłów. P. Krzeczunowicz ma głos.

(Wicemarszałek, ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło przewodniczącego).

P. Korneli Krzeczunowicz. W §. 20. w al. 1. chciałbym odpowiednio do innych ustaw austryackich jednę rzecz umieścić, to jest, że kierownik budowy ma zawiadomić urząd budowniczy, bo na nim powinna ciężyć odpowiedzialność za wczesne zawiadomienie urzędu; on bowiem lepiéj niż właściciel będzie znał przepisy budownicze.

Z alineą 4, która tak brzmi (czyta): „Co do

opłat placowego za wysunięcie parkanu na ulicę, jako też za dozwolone wyjątkowo składanie materyałów budowlanych na ulicach i placach publicznych, obowiązuje taryfa opłaty placowego“ — zgodzić się nie mogę, mając za sobą przykłady innych miast, gdzie tego przepisu nie ma. Urząd rozkazuje dla bezpieczeństwa publicznego, aby kawałek ulicy był odgrodzony; rozkazuje temu, który buduje dom, który przyczynia się do powiększenia miasta; jakże można kazać mu za to, że policyjnego rozkazu słucha, jeszcze płacić? Tego nie rozumiem; więc wnoszę, aby opłata placowego nie była w ustawie przepisaną.

Również nie zgadzam się z ustępem 5, który tak brzmi (czyta): „Składanie materyałów budowlanych, o ile takowe według poprzedzającego ustępu nie zostało wyjątkowo dozwoloném za opłatą placowego, niemniéj gaszenie wapna i zarabianie zaprawy na ulicach i placach publicznych, jest zakazaném“. — Zwykle ten kawałek ulicy, który z powodu budowy dla bespieczeństwa, według alinei 3, będzie odgrodzony od ulicy, nie wystarczy dla składu materyałów. Tu zaś stoi, że składanie materyałów na ulicach i placach, poza tém odgraniczeniem jużby absolutnie było zakazaném, a więc byłoby zakazaném w każdym przypadku, nawet tam, gdzie właśnie budowa niema wielkiego dziedzińca ani innego miejsca do tymczasowego składania materyałów.

Przedstawiłem Panom, że u nas są domy, które wrazie przebudowania nie mają gdzie pomieścić materyału, nie mają miejsca do gaszenia wapna i zarabiania zaprawy. W tych przypadkach potrzeba dozwolić, aby władza mogła wyznaczyć na ulicy lub placu miejsce, które musiałoby być odgrodzone od reszty ulicy parkanem tak wysokim, jak wymagają okoliczności. Idzie o to, aby władza miała prawo dać wrazie potrzeby pozwolenie. Jakżeż można uchwalać w ustawie, aby tego władzy nie było wolno? Proponuję przeto poprawkę (czyta):

Alinea 5 ma brzmieć: „Jeżeli potrzebném jest składanie materyałów budowlanych poza tém miejscem odgrodzoném, należy prosić władzę o wyznaczenie miejsca na ich skład.

Do gaszenia wapna i zarabiania zaprawy na ulicach i placach publicznych, potrzebném jest osobne zezwolenie.“

(Mówi) Alinea 6 brzmi: „Ziemię z fundamentów wykopaną, niemniéj rumowisko, należy natychmiast wywozić“. Dlaczego natychmiast wywozić? Jeżeli kto ma $^1/_2$ morga ogrodu z tyłu, dlaczego ma mu być wzbronione złożyć tam rumowisko, które jest właśnie do budowy potrzebne. Stawiałem tu dom, ten, którego miałem jako przedsiębiorcę budowy, nie był tak w ciemię bity, aby rumowisko wywoził. On zostawił je i użył potém na powały. Jak można żądać natychmiastowego wywożenia szutru i rumowiska a w innym §. żądać znowu, aby powały były rumowiskiem nasypane? Budujący musiałby najpiérw wywozić rumowisko, aby je potém nazad na powałę przywozić.

Tak jak panom powiedziałem, tak i teraz mówię, że ta ustawa jest pełną wad.

Proponuję tu poprawkę (czyta):

W alinei 6 po słowie „należy“ dodać słowa „z ulic i placów publicznych“.

Hr. Marszałek. Proszę przeczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 20. alinea I.

Zamiast „należy“ — pisać: „ma osoba nią kierująca“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Alinea 5. ma brzmieć:

„Jeżeli potrzebném jest składanie materyałów budowlanych poza tém miejscem odgrodzoném, należy prosić władzę o wyznaczenie miejsca na ich skład.

Do gaszenia wapna i zarobienia zaprawy na ulicach i placach publicznych, potrzebném jest osobne zezwolenie“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

W alinei 6. po słowie: „należy“ — dodać „z ulic i placów publicznych“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Bardzo wadliwą jest ustawa przez komisyą proponowana, — ale chciałbym wiedzieć, jak ona będzie w praktyce wyglądała, jeżeliby przyjęte były wszystkie poprawki p. Krzeczunowicza.

Nie mówię o poprawce do alinei 1, bo kierownik, podejmujący budowę, musi już dlatego, że ją podejmuje, zawiadomić urząd budowniczy. O to spierać się nie będę. Ale co do placowego, bardzo pojmuję, że w Gracu i Paryżu nie żądają, aby za placowe płacić, bo tam wszelkie ciosy, materyały drewniane, wiązanie dachu i t. d. robi się na składach za miastem, i przywozi je gotowe tak, iż na złożenie onych przy budowli mało potrzeba miejsca. Przypatrzmy się atoli, jak się u nas dzieje. U nas obrabiają kamień i drzewo przed budowlą na ulicy, i tak się przy tém zazwyczaj rozszerzają, że przez ulicę, przy któréj budują, przechodzić nie można. Ograniczenie zatém nałożeniem opłaty placowego jest u nas koniecznem. Placowe płaci się dopiéro za to miejsce, które zajmuje budujący przez znaczne wysunięcie parkanu na ulicę.

Nie mogę się więc zgodzić z wnioskiem, aby „placowe“ było opuszczone.

Tak samo ma się rzecz ze składaniem materyałów budowlanych na ulicy.

Kto buduje kamienicę większą, to oczywiście nie buduje jéj na przestrzeni małéj, i pewną część téj przestrzeni obraca zazwyczaj na dziedziniec. Pytam więc, dlaczego, jeżeli do budowy zwozi wapno niegaszone, ma je gasić na ulicy, a nie w dziedzińcu, czy w podwórzu swojém. Naprzeciw domu szanownego oponenta budują obecnie trzy domy. Gdyby tam na ulicy wapno gasić poczęto, szczególnie, kiedy rano okna otwierają, ciekawy jestem, coby powiedział szanowny poseł? Jaka byłaby atmosfera, jaki stan zdrowia mieszkających w pobliżu. Nie zważajmy na dogodność jednego, lecz chrońmy od szkodliwości całą ulicę.

Ziemię potrzeba wywozić, skoro tam zawadza, jeżeli zaś nie zawadza, nikt jéj doraźnie wywozić nie rozkaże.

Mogę więc twierdzić, że ten §. nie jest tak wadliwym, jak go przedstawia p. Krzeczunowicz, a właśnie mógłby stać się wadliwym, gdyby przyjęto proponowane poprawki. — Raczy zatém wys. Izba wydać uchwałę według projektu komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Będziemy głosowali ustępami. Proszę przeczytać ustęp z poprawką p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 20.

„O rozpoczęciu budowy ma osoba nią kierująca zawiadomić miejski urząd budowniczy najpóźniej 24 godzin przed rozpoczęciem onéj.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Poprawka upadła. Teraz wedle stylizacyi komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 20.

O rozpoczęciu budowy należy zawiadomić miejski urząd budowniczy najpóźniej 24 godzin przed rozpoczęciem onéj.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 1. wedle stylizacyi komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Przy każdéj budowie i naprawie budynku od ulicy należy znaki ostrzegające umieścić, — w wypadkach zaś takich, gdzie materyały budowlane, ziemia, narzędzia i t. p. są na ulicy złożone, albo drogi i place publiczne rozkopane, należy nocną porą utrzymywać przed placem budowy latarnie oświetlone, a w razie potrzeby straż nocną.

Każdą budowę, nie wykluczając nasadzenia piętr, zmiany wiązań dachowych i t. p. w śródmieściu i w bliższych, albo więcéj frekwentowanych ulicach na przedmieściu, należy przed rozpoczęciem roboty na czas jéj trwania zagrodzic od ulicy parkanem.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tymi ustępami zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustępy 2 i 3 przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Co do opłat placowego za wysunięcie parkanu na ulicę, jako też za dozwolone wyjątkowo składanie materyałów budowlanych na ulicach i placach publicznych, obowiązuje taryfa opłaty placowego.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą alineą, raczy rękę podnieść (większość). Alinea 4 przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Wedle stylizacyi p. Krzeczunowicza alinea 5 ma brzmieć:

„Jeżeli potrzebném jest składanie materyałów budowlanych po za tém miejscem odgrodzoném, należy prosić władzę o wyznaczenie miejsca na ich skład.

Do gaszenia wapna i zarobienia zaprawy na ulicach i placach publicznych potrzebne jest osobne zezwolenie.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą stylizacyą p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Proszę odczytać wedle stylizacyi komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Składanie materyałów budowlanych, o ile takowe według poprzedzającego ustępu nie zostało wyjątkowo dozwoloném za opłatą placowego, niemniéj gaszenie wapna i zarabianie zaprawy na ulicach i placach publicznych, jest zakazaném.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem téj alinei, raczy rękę podnieść (większość) Alinea 5. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Ziemię z fundamentów wykopaną, niemniéj rumowisko należy natychmiast wywozić.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą alineą, raczy rękę podnieść (większość), Alinea 6 przyjęta. Teraz proszę przeczytać dodatek p. Krzeczunowicza do téj alinei.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): po słowie .należy“ dodać „z ulic i placów publicznych“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dodatek przyjęty.

(Hr. Marszałek obejmuje przewodniczenie).

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Przy rozbieraniu budynków nie wolno rumowiska spuszczać z góry inaczéj jak tylko w naczyniach lub trąbach zamkniętych, również nie wolno materyału drzewnego zrzucać z dachu lub piętr na ulicę, ale tylko spuszczać.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj alinei, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Teraz następuje §. 21.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„B. Co do położenia budowy. §. 21“

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Rozprawa otwarta p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Co się tyczy najpiérw tytułu tego rozdziału, sądzę, że powinien być zmieniony zamiast: „Co do położenia budowy“ powinno być „Ze względu na położenie budowy“. Daléj wnoszę, aby przy ustępach dla ich odznaczenia nie używać podwójnych liter aa, bb, cc, ale pojedyńczych a, b, c, bo nie widzę potrzeby podwójnych liter.

Co się tyczy rzeczy saméj, w §. 21 zawartéj, powiem panom, że darmo szukałem podobnych postanowień w innych ustawach; niema ich tam wcale.

Nieprzezwyciężoną chęć ścieśniania, ograniczania znachodzi się także i w tym paragrafie. Jest to zakaz budowania strychu od ulicy. We Wiédniu nie ma tego zakazu, tylko jest powiedziane, że otwory od stajen na ulicę nie mogą wychodzić.

Daléj widzę w tym §. nakaz (czyta):

„Budynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniéj, w przeciwnym razie powinna ich odległość najmniéj 12 m. wynosić, zaś fasada przyczołka domu zastosowaną być do fasady frontowéj.“

Niech panowie jadą do Wenecyi; w pałacu Dożów jest inna fasada od wielkiego kanału a inna od kanału bocznego, gdzie jest most zwany „dei sospiri“; są inne pałace, mające z jednego frontu fasadę inną, z drugiego inną, do piérwszéj zupełnie nie podobną ani do niéj zastosowaną.

I na cóż pytam się wymyślać przepisy, które tylko sprowadzają ograniczenia.

Następnie znowu znajduję w §. 21 postanowienie (czyta):

„Budynki główne należy stawiać bezpośrednio w linii frontowéj ulicy: jeżeli jednak zamierzoném jest utworzenie ogrodu lub zajazdu przed nimi, może być pozwoloném cofnięcie tychże od frontu pod następującymi warunkami:“ i t. d. — To są postanowienia podobne do przepisów dawnéj ustawy lwowskiéj, które do tego doprowadziły, że hr Potockiemu Magistrat nie pozwolił przy ulicy Kopernika stawiać pałacu, dlatego, że on chciał z frontem pałacu odstąpić od ulicy.

Jestem zdania, ażeby cały ten paragraf wypuścić; bo on stawia przepisy i ograniczenia niepotrzebne, w innych ustawach budowniczych się nie znajdujące.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Poseł Krzeczunowicz żąda opuszczenia §. 21., gdyż zawiera on ograniczenie wolności tych, którzy mają budować. Zaiste, któżby był przeciwnym zasadzie wolności, ale zbytnia wolność jednego byłaby niewolą drugich. Zatém musimy wychodzić z tego zapatrywania, że w ogóle na świecie, a szczególnie w miastach muszą być pewne przepisy, które na korzyść ogółu krępują nieco indywidualną, wolność pojedyńczych osób — inaczéj trafialibyśmy ciągle na kolizye społeczne.

Żeby przy poddziałach tego paragrafu opuścić podwajania liter aa. bb i t. d., nie mam nic przeciw temu, podwojenie liter był wynikiem przyjętych napisów, które pojedyńczemi oznaczono literami.

Nie mogę jednak zgodzić się na opuszczenie całego paragrafu tego, bo gdybyśmy zostawili taką swobodę, a raczéj dowolność budującym, stać by się mogło, że budowanoby przy froncie głównych ulic chałupki lub budki, a Magistrat nie miałby podstawy do wzbronienia tego, bo ustawa budownicza nie dawałaby mu téj mocy.

Czy wówczas, kiedy pałacy dożów stawiano, istniała ustawa budownicza podobnéj treści, tego nie wiemy, potrzebaby się o tém w annałach Wenecyi przekonać, można jednak przypuszczać, że zbytniéj swobody nie było dla tych, którzy budowali, — gdyż wrazie przeciwnym i w Wenecyi niebyłoby takich pałaców. Proszę więc o przyjęcie §. 21. według wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie napis według stylizacyi p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„B. Ze względu na położenie budowy.

a) Przy ulicach i placach publicznych.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Ponieważ nie ma poprawki, więc przystąpimy do głosowania nad §. 21. — Kto jest za przyjęciem tego §fu, raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Następuje §. 22.

Głosy. Uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Uwolniony. Przystąpimy do rozprawy, Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jestem za wypuszczeniem drugiéj połowy tego paragrafu t. j. ustępów następujących:

„Domy dwu — lub więcéj piętrowe wolno tam tylko stawiać, gdzie ich wysokość nie przewyższa szerokości ulicy w tém miejscu. Wszakże dozwoloném być może:

a) W miejscu, gdzie dom już istniał, budować dom nowy w wysokości dawniejszego.

b) W ulicy częściowo już zabudowanéj wyprowadzić dom nowy do wysokości domów tamże istniejących.

Jeżeli domy są cofnięte od frontu według warunków §. 21. wolno podnieść ich wysokość w miarę szerokości odstępu.

Wysokość frontu mierzy się od najwyższego punktu chodnika do górnéj krawędzi gzymsu“.

Mamy wielkie miasta, w których niema takich przepisów ograniczających właściciela. Według alinei 1 tego §. nie wolno budować tylko trzy piętrowe domy, a po innych miastach są 4 i 5 piętrowe kamienice; pomimo to niema w tych miastach przepisów, aby wysokość domu nie przewyższała szerokości ulicy.

Będę więc głosował przeciwko ustępom, które dopiéro odczytałem.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Stowarzyszenia techniczne, Towarzystwa lekarzy czyniły kilkakrotnie wnioski, ażeby ze względów higienicznych oznaczoną była koniecznie szerokość ulic, iżby przy wąskich ulicach nie budowano wysokich domów, któreby zasłaniały światło i tamowały wolny przypływ powietrza. Mnie się wydaje zatém niesłusznym zarzut ograniczenia wolności pod względém wysokości budynku, bo każdy z sąsiadów i mieszkających w tym domu ma prawo do światła i powietrza, należy przeto baczyć na ich prawa i nietamować ich wolności. Nie widzę więc niebezpieczeństwa, o którém wspomina p. Krzeczunowicz, i proszę wys. Izbę o przyjęcie całego §. 22.

Hr. Marszałek. Będziemy głosowali ustępami.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 22.

Domów mieszkalnych nie wolno budować wyżéj jak na trzy piętra.

Mezanin służący na mieszkanie liczy się za piętro.

Domy jednopiętrowe mogą wszędzie być budowane na froncie ulicy bez względu na jéj szerokość.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj części §. 22., raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Domy dwu — lub więcéj piętrowe wolno tam tylko stawiać, gdzie ich wysokość nie przewyższa szerokości ulicy w tém miejscu. Wszakże dozwoloném być może:

a) W miejscu, gdzie dom już istniał, budować dom nowy w wysokości dawniejszego.

b) W ulicy częściowo już zabudowanéj wyprowadzić dom nowy do wysokości domów tamże istniejących.

Jeżeli domy są cofnięte od frontu według warunków §. 21. wolno podnieść ich wysokość w miarę szerokości odstępu.

Wysokość frontu mierzy się od najwyższego punktu chodnika do górnéj krawędzi gzymsu głównego.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj drugiéj części §. 22. raczy rękę podnieść (większość); §. 22. jest przyjęty. Następuje §. 23.

(Głosy: prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania).

Kto jest za uwolnieniem od czytania, raczy rękę podnieść (większość); jest uwolniony. Rozprawa nad nim otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Ustęp *a*) nie pozwala, aby schody, poręcze i kraty wystawały poza linię frontową. Wiemy jednak, że z architektonicznych względów, względów piękności, pozwalają po miastach większych, występować z filarami i t. p. poza linię frontową, rozumie się, gdzie szerokość ulicy na to pozwala. Dlatego czynię poprawkę, aby po słowie „sięgające“ zamiast „nie są dozwolone“ położyć słowa: „mogą być uskutecznione tylko za osobném zezwoleniem“.

W ustępie *c*) powiedziano, że balkony otwarte mogą być budowane tylko na ulicach mających więcéj jak 10 metrów szerokości. Nie rozumiem, do czego jest to ograniczenie. We Wiédniu i w innych wielkich miastach balkony na ulicach węższych są dozwolone, na cóż tutaj ograniczać i ścieśniać. Dla tego wnoszę poprawkę, aby opuścić słowa od „dozwolone“ aż włącznie do „Takowe“. Brzmiałby więc tén ustęp tak (czyta): „Balkony otwarte włącznie z poręczą z ogniotrwałego materyału budowane być winny“.

Co do balkonów krytych, odnośny ustęp nie jest zły, jakkolwiek znam balkony szersze, niż ten ustęp przepisuje. Jednakowoż ze względu na to, że cztéry stopy, które są we Wiédniu dla szerokości balkonów dozwolone, równają się 1. 30. m. wnoszę, aby zamiast cyfry 1·25 m. postawić 1·30 m.

Co do ustępu *d*) nie wiem, dlaczego na urządzenie każdéj wystawy sklepowéj żądać pozwolenia, a nawet przedkładania planów. We Wiédniu to nie jest przepisane. Taki przepis zmusza tylko do tego, aby właściciel płacił za plany. Żądam więc opuszczenia tych wyrazów „w piérwszym wypadku z dołączeniem planów“.

Daléj zaś żądam opuszczenia ustępu, który

przepisuje w jakiéj wysokości mają być umieszczone godła; bo oczywista rzecz powinny one być tak wysoko umieszczone, aby przechodzącym niezawadzały; tego jednak nie potrzeba pisać w ustawie.

Proszę więc, aby głosowanie nad alineą *d*) było podzielone w ten sposób, żeby głosowano osobno nad słowami „w piérwszym wypadku z dołączeniem planów", a osobno znowu, żeby głosowano nad ustępem zaczynającym się od słów „wszelkie godła" aż do końca téj alinei.

Co do alinei *e*). Ograniczenie wyskoku coklów na 10cm. nie jest stosowne. We Wiédniu są one dozwolone do 25 cm. Wnoszę téż poprawkę, aby zamiast 10cm. położyć 25cm.

Hr. Marszałek. Podam te poprawki do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 23. alinea a)

po słowie „sięgające" — dodać: „mogą być uskutecznione tylko za osobnem zezwoleniem".

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„W alinei c) opuścić słowa „dozwolone są tylko w ulicach mających więcéj jak 10 m. szerokości. Takowe..."

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek opiewa na opuszczenie wyrazów, więc nie potrzebuje poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

W ustępie drugim alinei *c*) zamiast 1·25 — pisać 1·30 m."

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. U nas często pozwalano sobie budować schody na zewnątrz linii frontowéj, tak, że idąc chodnikiem potrzeba iść albo po schodach, albo środkiem ulicy, uważaliśmy więc potrzebnem, wzbronić to ustawą. Naturalnie niema tu mowy o schodach lub filarach, które dla architektonicznéj piękności wypadnie wysunąć poza linię frontową, ale w innych przypadkach sądziła komisya koniecznym wyraźny zakaz tego, aby zapobiédz możliwym protekcyjkom, za pomocą których udzielanoby (wyjątkowo niby) jednemu lub drugiemu takie pozwolenia.

Nie jestem także za opuszczeniem słów „dozwala się w ulicach mających więcéj jak 10 m. szerokości." Takowe ograniczenie to dąży ku temu, iżby balkony w wąskich ulicach znajdujące się, jeden na przeciw drugiego nie ścieśniały zbytnio światła i powietrza ulicy.

Czy balkon ma mieć 1·30 m. szerokości, jak chce p. Krzeczunowicz, czy jak komisya proponuje 1·25 m. jest mi obojętnm, bo różnica zbyt mała.

Inne poprawki p. Krzeczunowicza nie uzyskały poparcia.

Proszę wys. Izby przyjąć ten §. według wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 23.

a) Schody przed domami, kraty i poręcze wystające, drzwi na zewnątrz otwierające się, jakoteż inne tego rodzaju przedmioty poza linię frontową sięgające."

Hr. Marszałek Kto jest za tym ustępem raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następnie dodatek p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „mogą być uskutecznione tylko za osobném zezwoleniem."

Hr. Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł; następuje wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „nie są dozwolone".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych słów, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„*b*) Okna lub okienn ice na ulice wychodzące, które nie są umieszczone w wysokości przynajmniéj 3 m. nad chodnikiem, należy urządzić do otwierania na wewnątrz lub tak, aby na ulicę nie sterczały i zupełnie do muru przylegały."

Hr. Marszałek. Kto jest za tym ustępem raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„c) Balkony otwarte włącznie z poręczą z ogniotrwałego materyału zbudowane być winny.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz następują słowa przez komisyą proponowane.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „dozwolone są tylko w ulicach mających więcéj jak 10 m. Takowe...“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych słów, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Balkony kryte dozwolone są tylko w ulicach najmniéj 15 m. szerokich. Odległość ich od sąsiedzkiéj realności ma najmniéj 3 m. wynosić, wyskok zaś nie może ... m. przewyższać. Długość balkonów krytych nie powinna zazwyczaj przechodzić szerokości odstępu między osiami dwóch okien, większa długość dozwoloną być może po rozpoznaniu rzeczy w każdym przypadku z osobna.

Części, balkony kryte dźwigające, mają być sporządzone z kamienia lub żelaza.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu bez cyfry, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto jest za cyfrą 1·30 m. raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadła.

Kto jest za cyfrą 1·25 raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „d) Na urządzenie wystaw sklepowych, godeł, markiz i t. p. należy postarać się o pozwolenie, (w pierwszym wypadku z dołączeniem planów). Wyskoki wystaw sklepowych nie powinny 25 cm. przewyższać. Wszelkie godła, latarnie i t. p. powinny być umieszczone w wysokości najmniéj 3 m., zaś markizy najmniéj 2·25 m. nad chodnikiem, mierząc przy wiszących przedmiotach od punktu najniższego.

e) Wyskoki coklów poza linię budowy dozwolone są przy domach frontowych aż do 10 cm. Gdyby z architektonicznych względów powiększenie wyskoku coklów, albo wysunięcie ryzalitów, bram ozdobnych, filarów, kandelabrów i t. p. na chodnik, było pożądaném, należy osobne na to uzyskać pozwolenie.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych ustępów, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 24.

Fasady domów frontowych nie powinny zasadom dobrego gustu się sprzeciwiać, ani szpecącemi lub dla oczu szkodliwemi kolorami być malowane.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §-fu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje §. 25.

(Głosy: uwolnić od czytania tego §-fu).

Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Będę głosował przeciw całemu paragrafowi, albowiem postanowienia jego zupełnie są niepotrzebne. Dlaczego na odległych przedmieściach nie może być puste pole zupełnie nieograniczone; dlaczego dziedziniec musi być odgraniczony murem, któryby w ładnych domach, mających dwa skrzydła i wjazdowy dziedziniec od ulicy, zakrywał dolną część budynku, która tworzy architektoniczną całość z częścią górną; dlaczego zaś ogród musi być odgraniczony od ulicy sztachetami a nie murem, kiedy właśnie ogród może być brzydki; czemu nie dozwolić odgraniczenia murem, jeżeli komu się to podoba. Ogród przy pałacu Gołuchowskich od dwóch bocznych ulic został ogrodzony murem a od głównej sztachetami; podług téj nowéj ustawy jużby nie wolno odgraniczać murem.

Będę więc głosował przeciw temu §-fowi; nadto będę prosił JW. Marszałka, aby nie posądzając mnie o chęć odroczenia, gdyż dałem dowód że nie chcę odroczyć, zechciał zamknąć posiedzenie, albowiem nie wielu członków jest obecnych, a warto, aby i inni słuchali téj dyskusyi.

(Głosy: nie, nie można).

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Niemam nic

do powiedzenia, albowiem p. Krzeczunowicz oświadczył tylko, że będzie głosował przeciw temu paragrafowi. Nad tém niema dyskusyi, bo szan. oponentowi wolno zawsze głosować, jak mu się podoba.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 25.

Każdą realność należy od drogi publicznéj odgraniczyć.

W śródmieściu i przy głównych ulicach przedmieść należy podwórza przy realnościach w głębi zabudowanych odgraniczyć od ulicy murem, ogrody ozdobnemi sztachetami, zaś place pod budowę w częściach miasta zabudowanych, przynajmniéj parkanem.

W odległych i ubocznych ulicach mogą podwórza i ogrody być odgraniczone od ulicy parkanem, zaś grunta do uprawy płotem lub baryerą.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §-fu raczy wstać (wątpliwość). Kto jest przeciw temu §-fowi raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość, a zatém § 25 przyjęty. Następuje §. 26.

(Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania).

Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. K. Krzeczunowicz. Mamy w alinei piérwszéj powiedziane, że rynny spustowe mają być ile możności w murze umieszczone. Wszakże możność jest zawsze, a jednak rynna w murze umieszczona może pękać i psuć tynk, nawet mur. Jest to więc szkodliwe, szczególnie u nas, gdzie rynny wskutek mrozu często pękają. Urząd będzie musiał zawsze trzymać się ustawy, a gdy zawsze będzie możność wpuszczenia rynny w mur, więc musi to urząd zawsze nakazać, co w naszym klimacie jest niestosownėm.

Przeciw trzeciéj alinei będę głosował dlatego, ponieważ ona jest niepotrzebna, po części szkodliwa, bo nakazuje prowadzić rynny spustowe wprost do kanału. Rynny spustowe od frontu ulicznego mogą być prowadzone do kanału tam, gdzie kanał publiczny blisko; gdzieindziéj zaś nie można zmuszać do tego.

Jednakże mogą rynny szczególnie od strony dziedzińca, być prowadzone, nie wprost do kanału, lecz do rur spustowych wychodkowych, aby tędy dochodziły do kanałów, a przez to przyczyniały się do oczyszczania rur wychodkowych, co właśnie jest stosownėm. Będę więc głosował za opuszczeniem tego ustępu.

Daléj w ustępie ostatnim powiedziane jest, że balkony mają być zaopatrzone w rynny. Moi panowie, jeździcie przecie po świecie, znacie wielkie miasta, mogliście się przekonać, że przy wielu otwartych balkonach niema rynnew. Co innego jest przy balkonach krytych, które mają dachy, na których można zamieścić rynny okapowe a od tych mogą być dane rynny spustowe, ale przy balkonach otwartych są rynny do wykonania trudne i nie potrzebne. Dlatego proszę, aby po słowie „balkony“ dodać „kryte“.

W tym samym czwartym ustępie stoi, że rynny spustowe od balkonów powinny być po frontowéj ścianie budynku prowadzone. Jest tu więc sprzeczność z piérwszym ustępem, który nakazuje, że inne rynny spustowe od ulicy mają być w murze umieszczone, co, jak już wspomniałem, nie jest w naszym klimacie stosownėm. Zostawmy budującemu wolność, aby prowadził sobie rynny albo w murze albo po ścianie frontowéj, jak mu się podoba. Będę więc głosował za opuszczeniem w piérwszéj alinei słów: „o ile możności w murze umieszczonemi“ a w czwartéj alinei słów: „zaś rury spustowe po frontowéj ścianie budynku prowadzone“ i proszę zarządzić osobne głosowanie nad temi słowami.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Jeżeli dobrze rozumiałem, tu idzie szanownemu posłowi o to, aby były opuszczone słowa „o ile możności w murze umieszczonemi.“

P. K. Krzeczunowicz. W piérwszéj alinei proponuję opuszczenie słów „o ile możności w murze umieszczonemi“; w ostatniéj alinei proponuję dodanie po słowie „balkony“ słowa „kryte“; a zamiast trzeciéj alinei proponuję: „Gdzie rury spustowe prowadzone są na ulicę, powinien ich wylot być umieszczony najwyżéj 30 cm. nad chodnikiem.“

Hr. Marszałek. Kto te poprawki popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Są poparte. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zwyczajem parlamentarnym ma każdy poseł, który chce w szczegółowéj rozprawie czynić poprawki, ułożyć je poprzednio i na piśmie złożyć przewodniczącemu. Szanowny oponent zaś namyśla się dopiéro podczas czytania paragrafów, jakieby czynić poprawki, i powoduje, że wys. Izba czekać musi na te zapowiedziane poprawki. Kiedy przed laty kilku miałem przyjemność schodzić się częściéj na spacerach we Lwowie z szanownym posłem Krzeczunowiczem słyszałem nieraz, jak utyskiwał na nieporządki w mieści, i mówił do mnie, jako Radnego miasta, „dlaczego wy to pozwolicie, dlaczego nie zabronicie“. Odpowiedziałem: nie możemy, bo nie mamy prawa, gdyż przepisy budownicze bardzo elastyczne.—Otóż w nowéj ustawie starano się dać prawo gminie, któreby mogło zmuszać do ładu w mieście, a szanowny p. Krzeczunowicz utyskuje znowu, że to ograniczenie wolności budujących. Kto cokolwiek zna estetyczne wykształcenie i architektoniczny styl naszych przedsiębiorców wie, że potrzeba ich ograniczać; nie możemy odwoływać się ciągle na Wiédeń, na Wenecyę i t. p. bo tam całkiem inne stosunki, my pragnąc dobrze musimy ograniczać wolność budujących a dać swobodę urzędowi budowniczemu, inaczéj porządku nie utrzymamy w mieście. Nie mogę więc jak tylko zalecić wys. Izbie przyjęcie téj ustawy, jak ją ułożyła komisya najdzielniejszych techników i uchwaliła reprezentacya miasta w zastosowaniu do stosunków miejscowych.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ są poprawki przeto będziemy głosowali ustępami. Proszę odczytać piérwszy ustęp bez słów „o ile możności w murze umieszczonemi“.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 26.

Wszystkie dachy budynków spadkiem ku ulicy zwrócone, powinny być opatrzone rynnami przynajmniéj 25 cm. szerokiemi, jakoteż rurami spustowemi z ogniotrwałego materyału.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie dodatek komisyi. Kto się z tém zgadza, aby dodać słowa „o ile możności w murze umieszczonemi,“ raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek ten upadł. Przystępujemy do ustępu drugiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Na dachach blachą krytych mają rynny być umieszczone nad okapem dachu, jednakże nie powinien odstęp rynny od okapu w najszerszém miejscu wynosić więcéj jak 30 cm. Gdyby z architektonicznych lub innych względów szerokość tę przekroczyć wypadło, należy przez stosowny przyrząd zapobiedz zesuwaniu się śniegu z odstępu tego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Zamiast ustępu trzeciego wnosi p. Krzeczunowicz poprawkę. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski Poprawka p. Krzeczunowicza brzmi (czyta):

„Gdzie rury spustowe prowadzone są na ulicę, powinien ich wylot być umieszczony najwyżéj 30 cm. nad chodnikiem“.

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła. Teraz ustęp 3. wniosku komisyi. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Rury spustowe należy o ile możności prowadzić wprost do kanału. Gdzieby to ulegało trudnościom należy wylot najwyżéj 30 cm. nad chodnikiem umieścić.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Do alinei 4. jest dodatek p. Krzeczunowicza. Poddam naprzód wniosek komisyi pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Balkony powinny być opatrzone w rynny odpowiedniéj szerokości, zaś rury spustowe po frontowéj ścianie budynku prowadzone.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. P. Krzeczunowicz wnosi, aby tu po słowie „Balkony“ dodać „kryte“. Kto się z tém zgadza, raczy wstać (większość). Wniosek ten przyjęty.

Przystępujemy do §. 27. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„b) W podwórzach.

§. 27.

Wielkość podwórz jest zależną od ich kształtu, od rozciągłości wysokości i sposobu użytkowania przypierających budynków, i ma być tak wypośrodkowaną, aby względom sanitarnym co do przystępu powietrza i światła, tudzież względom ogniowo policyjnym zadosyć było uczynionem."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W podwórzach!?... ja ne rozumiju szczo toj nadpys znaczyt, czy może, że ty parahrafy mistiat' sia w podworjach? (wesołość) Odnak mensza z tym. Sut' tutka i innyi rozłyczny nejasnyi wyrażenyja, ałe ja muszu ohranyczytyś na perwszych słowach toho parahrafu, i proszu hosp. sprawozdatela meni wytołkowaty, jakaja jest tut własnywa myśl: „wielkość podwórz zależy od ich kształtu". Jabym sudyw że „kształt powinien zależeć od ich wielkości" własnywo, znaju do czoho to jest skazane, bo czy kształt podwarja bude takij czy owakij, to ricz ciłkom obojatna.

Kromi seho budu prosyty o wyjasnenie, jak tu maju rozumityś słowo „wypośrodkowane". Zdajet sia, że to jest z nimeckoho wprost pretołkowane „ausgemittelt" Otżeż ja sudżu, że wełykość podwirja dołżna „stosowaty sia" do czohoś byty „otwitnoju" czemuś ałe „wypośrodkowaty podwirje" to jasnym meni ne jeśt'.

Protoje proszu o sprostowanie toho nepolskoho „wypośrodkowania" i o zminu nadpysu na „co do podwórzy".

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Komisya w całém sprawozdaniu uskarża się na liczne usterki i użala się, że nie miała czasu, żeby je sprostować. Pomijam mnogie usterki w §§. przez wys. Izbę uchwalonych, jednak tak nie po polsku napisanego paragrafu jak ten, długobyśmy szukali, gdybyśmy wstecz idąc, wszystkie dawniejsze nasze uchwały przeglądali. Błędy nietylko konstrukcyjne, nietylko wprost przeciwne duchowi języka, ale wprost przeciwne elementarnym zasadom gramatyki. Któż tak deklinuje: Wielkość podwórz.

Poprawiać tu pojedyńcze słowa, daremném byłoby usiłowaniem, trzeba myśl tę ująć i inaczéj wyrazić, wystylizować. Jabym tedy był tak śmiały i inną zaproponował stylizacyą, ażeby myśl tę ująć, ale uniknąć błędów gramatycznych, usunąć co ucho polskie razi. Udowadniać tego nie potrzebuję, bo już i tak szan. poprzedni mowca wskazał niektóre usterki (czyta):

„§. 27.

Przy oznaczeniu wielkości podwórza, należy uwzględnić jego kształt, tudzież rozciągłość, wysokość i sposób użytkowania przypierających budynków, niemniéj wymogi sanitarne co do przystępu powietrza i światła i wymogi ogniowo policyjne".

Mnie tu nie uderza, jak p. Kowalskiego, że nie powinno się stawiać w pewnéj zależności oznaczenie wielkości podwórza od kształtu. To łatwo sobie wyobrazić, że inne będą warunki przy uwzględnieniu tych wymogów, (które są w tym §. cytowane), jeżeli przestrzeń jest długa a wąska, a inne jeżeli jest kwadrat doskonały.

Ze względu na położenie podwórza topograficzne albo geometryczne, pojmuję, że władza będzie w konieczności w téj mierze rozstrzygać, ażeby tu lub ówdzie więcéj, niż przy innym kształcie, sążni kwadratowych na podwórze przeznaczono, a to dla tego, aby słońce miało przystęp, aby usunąć niebezpieczeństwo w razie ognia i t. d. — Więc mnie się zdaje, że uwaga p. Kowalskiego co do treści jest nieusprawiedliwioną.

Muszę także powiedzieć, że jakkolwiek nie zgadzam się zupełnie z napisem „w podwórzach", zwracam jednak uwagę, że jest to konsekwencyą do napisu poprzedniego pod literą a) gdzie jest: przy ulicach i placach publicznych.

Ponieważ wys. Izba tamto przyjęła, to winna przyjąć i to także dla saméj konsekwencyi. Składam więc mój wniosek do łaski marszałkowskiéj i proszę wys. Izby o łaskawe przyjęcie.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Spr. p. Madeyski (czyta):

„§. 27.

Przy oznaczeniu wielkości podwórza należy uwzględnić jego kształt, tudzież rozciągłość, wysokość i sposób użytkowania przypierających budynków, niemniéj wymogi sanitarne co do przystępu powietrza i światła i wymogi ogniowopolicyjne".

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Wiele z przepisów téj ustawy nie znajduję w innych podobnych ustawach, a znowu wiele dobrych przepisów nie mamy tutaj, które się znajdują w ustawach wiedeńskiéj i gracklej.

Że należy uważać, aby podwórze miało przystęp powietrza i światła, to pojmuję — ale, żeby wielkość podwórza koniecznie miała zależeć od względów ogniowo-policyjnych, z tém się nie zgadzam; bo taki przepis wymaga rzeczy czasem niemożliwych.

Ze względów ogniowo-policyjnych powinienby każdy dziedziniec mieć taką wielkość, aby można wjechać z sikawką i obrócić.

Taki dziedziniec nie jest możebny, gdzie plac do budowania mały. Nie należy więc uchwalać przepisu, aby ogniowo-policyjne zasady zawsze wpływały na oznaczenie wielkości podwórzy, a zgodzić się mogę tylko na to, co jest możebne i koniecznie potrzebne, t. j. aby powietrze i światło miały przystęp w podwórzu. Tak też jest w ustawie budowniczéj wiedeńskiéj.

Dlatego proponuję następującą stylizacyą §. 27. (czyta):

„W każdym poszczególnym przypadku budowy nowego domu ma urząd ocenić, czy projektowana wielkość podwórza z uwzględnieniem podobnych przestrzeni sąsiednich, odpowiada względom sanitarnym".

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta powyższą poprawkę p. Krzeczunowicza).

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Sohłaszaju sia z poprawkoju kotoroju hosp. Smarzewskij, mij peredbesidnyk postawyl, ałe na to żadnoju miru zhodyty sia ne mohu, aby toj nadpys „W podwórzach" zistał. Bo pytaju sia, o czim to włastywo w tych §§. 27, 28, itd. jest besida? — O podwirjach, pro toje podwirja traktujet sia jako predmet, a ne traktujemo o tim szczo sia w podwirju znachodyt. Takij że nadpys ostaty ne może.

Zhadżaju sia, sły bude stylizacya preminena, bo ona jest teper jasno postawłena, ałe szczo do nadpysu to sia z hosp. Smarzewskim ne zhadżaju.

Mensza z tim, że to bude z napysamy proczymy w nekonsekwencyi. To jest ciłkom oddił okremisznyj i ja choczu tutka napys. „Szczo do podwirjiw". Tohda bude ciłkom jasna ricz, że tu chodyt o podwirje samo a ne o toje, szczo w nim znachodytsia. Dla toho wnoszu misto „w podwirjach" napys. „Co do podwórzy" abo i ciłkom wsiakuju nadpys opustyty.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Stylizacyą Smarzewskiego przyjmuję imieniem komisyi. Miałem zaszczyt w sprawozdaniu wyświecić, dla czego komisya nie mogła zmienić stylizacyi całéj ustawy Uczyniła to tylko w tych §§ach, które podlegały dyskusyi. Ten §. jako mało znaczący nie był przedmiotem dyskusyi, został więc przeoczony i rzeczywiście stylizacya jego bardzo niepomyślna. Nie mogę atoli zgodzić się z poprawką p. Krzeczunowicza, bo opuścić postanowienie, które w mieście jest koniecznie potrzebne, t. j., żeby miano wzgląd nie tylko na przepisy sanitarne, ale i ogniowo-policyjne. Gdyby budynki obok siebie zbyt gęsto stawiano; w dziedzińcu czy podwórzu nie zachowywano dosyć przestrzeni wolnéj, niemożnaby w razie pożaru dostąpić z sikawkami i wodą. Wzgląd na przepisy ogniowo-policyjne jest nader ważny i nie należy go w ustawie pominąć.

Co się tyczy opuszczenia napisu muszę oświadczyć, że nie jestem zwolennikiem napisów, ale skorośmy już uchwalili jeden napis a przy ulicach i placach publicznych, to konsekwentnie musimy przyjąć i ten „*b*) W podwórzach" zwłaszcza, że odnosi się on nietylko do §fu 27 ale i do następnych §§. 28, 29 i t. d.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę hr. Marszałka skonstatować komplet.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia. Dyskusya jest tak uciążliwa, że już nie wiemy o czém mowa, tak dużo i tyle różnych jest poprawek. Przytém jest takie gorąco, że nie można wytrzymać.

Hr. Marszałek. Ponieważ nie ma kompletu, więc odroczę posiedzenie do jutra.

Jutro posiedzenie o godzinie 10. Proszę panów dni nasze policzone, proszę przeto na punkt 10tą godzinę.

Porządek dzienny dwudziestego trzeciego posiedzenia

7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie w piątek 21. kwietnia 1876 o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o petycyi komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. o subwencyą na inżyniera kultury i bióro melioracyjne. Sprawozdawca p. Skrzyński.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1877. Sprawozdawcy pp. Chrzanowski, Baum, Haller, Zyblikiewicz, Jaworski, Hausner, Weigel i ks. Kaczała.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wniosku p. ks. Chełmeckiego w przedmiocie podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa i wyznaczenia na razie z funduszu krajowego 50.000 złt. na wsparcie dla ubogich księży. Sprawozdawca p. Skrzyński.

5. Sprawozdania o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9. wieczór).

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. kwietnia 1876.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Zenona Krzeczunowicza w przedmiocie uznania nagłości kolei z Sigetu do Buczacza i Husiatyna, i odesłanie tego wniosku do komisyi drogowéj. — Wniosek p. Kocyłowskiego w przedmiocie wyjednania podwyższenia żołdu dla wojska i odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnéj. — Interpelacya p. Skrzyńskiego do Wydziału krajowego w sprawie szkoły weterynaryi i szkoły kucia koni. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowéj nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Przyjęcie §. 27. i przemówienie p. K. Krzeczunowicza w dyskusyi nad §. 28. Przemówienie i wniosek odraczający p. hr. Golejewskiego i odrzucenie tegoż wniosku a przyjęcie §. 28. po odpowiedzi sprawozdawcy. Przyjęcie §. 29. bez dyskusyi, §. 30. w stylizacyi p. K. Krzeczunowicza po przemówieniu tegoż i sprawozdawcy, tudzież §. 31. z niektóremi poprawkami p. K. Krzeczunowicza i §. 32. według wniosku komisyi. — Przyjęcia §§. 33. i 34. według wniosku komisyi po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. — Przyjęcia §. 35. bez dyskusyi, §. 36. i 37. według wniosku komisyi po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy, §. 38 bez dyskusyi i §. 39 z dodatkiem p. K. Krzeczunowicza. Przyjęcie §. 40 z jedną poprawką p. K. Krzeczunowicza po przemówieniu tegoż, oraz pp. Chrzanowskiego i sprawozdawcy, §. 41 po przemówieniu p. Chrzanowskiego, §. 42 z niektóremi poprawkami p. K. Krzeczunowicza i §. 43 bez rozprawy. Przyjęcie §. 44 po przemówieniach pp. Biłousa, K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy z niektóremi poprawkami p. K Krzeczunowicza. Przyjęcie §. 45 po przemówieniach pp K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 46 z uwzględnieniem niektórych poprawek po przemówieniach p. K. Krzeczunowicza, Gniewosza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 47 według wniosku komisyi po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza, ks. Pełłecha i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 48 według wniosku komisyi, tudzież §. 49 z opuszczeniem niektórych wyrazów po przemówieniu pp. K. Krzeczunowicza, Smarzewskiego i sprawozdawcy. Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Spis petycyi załatwionych przez komisye. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowéj nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa. Przyjęcie §. 50. z poprawką p. K. Krzeczunowicza, po przemówieniu pp. Grossa, K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy, tudzież §. 51, z niektóremi poprawkami p. K. Krzeczunowicza po przemówieniach pp. Grossa, Alexandra Jasińskiego, powtórnie Grossa, Krzeczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 52 z opuszczeniem jednego ustępu po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza, Grossa i sprawozdawcy, tudzież §. 53 według wniosku komisyi po kilkokrotnych przemówieniach pp. Gniewosza i K. Krzeczunowicza, tudzież po przemówieniu sprawozdawcy. Przyjęcie §. 54. i tytułu działu następnego według wniosku komisyi po przemówieniach pp. Kor. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §§. 55. — 58. en bloc. Przyjęcie tytułu działu czwartego po przemówieniach pp. Kornelego

Krzeczunowicza, Paszkowskiego i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 59. po przemówieniach p. Kor. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §§. 60 — 66 en bloc, zas 67 po przemówieniach pp. Kor. Krzeczunowicza i sprawozdawcy, tudzież §. 68 w stylizacyi p. Krzeczunowicza, po przemówieniach. tegoż i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 69 według wniosku komisyi po przemówieniach pp. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy, §§. 70 i 71 en bloc, tudzież § 72 z odrzuceniem słów końcowych, po przemówieniu p. K. Krzeczunowicza. Przyjęcie §. 73. bez dyskusyi, dalszych §§. aż do 78. en bloc i §. 79. bez dyskusyi. Przyjęcie §. 80 według komisyi z poprawką stylistyczną p. K. Krzeczunowicza po przemówieniach tegoż i sprawozdawcy. Przemówienia pp. Gniewosza i K. Krzeczunowicza w sprostowaniu faktów. Przyjęcie ostatniéj alinei §. 6. w poprawioném przez komisyą brzmieniu. Przyjęcie ustawy wprowadzającéj ustawę budowniczą po przemówieniu p. K. Krzeczunowicza i sprawozdawcy tudzież odesłanie całego projektu do komisyi dla ostatecznego zredagowania.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 30 rano.

Obecnych posłów 123.

Przewodniczący: J.W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości, że przeciw protokołowi z 21 posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów. Jest więc przyjęty.

P. Sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi

po dzień 19. kwietnia do Sejmu krajowego wniesionych, przydzielonych przez hr. Marszałka następującym komisyom:

293. Wydział pow. w Kossowie przez p. Golejewskiego o uznanie drogi, ze Śniatyna do Kossowa i Kut prowadzącéj, za krajową — komisyi drogowéj.

294. Gmina Poręba Żegota przez p. X. Chełmeckiego o zapomogę na budowę szkoły — komisyi edukacyjnéj.

295. Towarzystwo gospodarskie przez p. Serwatowskiego o przyjęcie na kraj gwarancyi za oprocentowanie kapitału potrzebnego na założenie składów zbożowych — komisyi budżetowéj.

296. Towarzystwo muzyczne w Krakowie przez p. Zyblikiewicza o roczną subwencyą 600 złt. lub jednorazowy zasiłek — komisyi budżetowéj.

297. Ludwik Milan, były portyer przy szpitalu pow. we Lwowie, przez p. ks. Pawlikowa z zażaleniem na wydalenie go ze służby i prośbą o pomieszczenie — komisyi petycyjnéj.

298. Gmina miasta Kałusza przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

299. Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

300. Gmina miasta Bohorodczany przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

301. Oddział Towarz. gosp. kołomyjsko-horodeńskiego przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

302. Wydział powiatowy w Buczaczu przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

303. Gmina miasta Buczacza przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

304. Zarząd dóbr hr. Stadiona w Bohorodczanach przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii Banku narodowego.

305. Gmina miasta Kołomyi przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

306. Julian Wang, dyrektor Zakładu gazowego w Stanisławowie, przez p. Kamińskiego o ustanowienie tamże filii c. k. Banku narodowego.

307. Wydział powiatowy w Bohorodczanach przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii Banku narodowego.

308. Zwierzchność gminna w Tyśmienicy przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

309. Dyrekcya Banku zaliczkowego w Delatynie przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

310. Reprezentanci kupców i przemysłowców w Stanisławowie przez p. Kamińskiego o ustanowienie tamże filii c. k. Banku narodowego.

311. Zarząd skarbu w Nadwórnie przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego.

Wszystkie te petycye od l. 298 do l. 311 — komisyi budżetowéj.

312. Wydział pow. w Bohorodczanach przez p. Kamińskiego o zmianę §§. 107, 108 i 109 ustawy gminnéj — komisyi administracyjnéj.

313. Wydział powiatowy w Staremmieście przez p. Michała Popiela o zezwolenie na pobór 97% dodatku do podatków bezpośrednich dla gm. Szuminy.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby petycyą Wydziału powiatowego w Staremmieście o dozwolenie dodatków do podatków odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania téj petycyi do Wydziału krajowego jako komisyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„314. Struszkiewicz January, właściciel dóbr Mszana dolna, przez p. Walentego Jaworskiego o zasiłek 4000 zł. na wytępienie robactwa szkodliwego lasom.

P. Walenty Jaworski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Walenty Jaworski. Proszę, aby wysoka Izba przekazała tę petycyą Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ sprawa ta jest nądzwyczaj nagłą, Wydział krajowy ma udzielony fundusz do rozdawania na publiczne cele przesłanie zaś téj petycyi do komisyi kultury krajowéj lub administracyjnéj, które nawet obecnie nie mają czasu się tém zająć, byłoby bez skutku, czyniłbym wniosek naglący, aby wysoki Sejm uznał tę petycyą za nadzwyczaj nagłą, przystąpił zaraz do drugiego czytania jéj i przesłał ją do Wydziału krajowego do najszybszego załatwienia. Równocześnie czynię wniosek, aby ta petycya została odczytaną.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ta petycya była odczytana. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, proszę odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Jeszcze przed r. 1860 Hrabina Dzieduszycka sprzedała las w Wilkowisku w powiecie limanowskim i tam przez nieostrożność zagnieździło się robactwo lasowe. O milę od Wilkowiska jest wioś Stróża, własność ś. p. Wincentego Struszkiewicza, gdy tenże ujrzał, iż lasy jego zaczynają wysychać, kazał drzewa zarażone z kory obłupać, tę korę spalić wraz z barłogiem na miejscu w lesie, i tym sposobem uratował lasy od wyschnięcia, jakoteż swój majątek od ruiny, i kieszeń swą od płacenia nadzwyczajnych komisyi.

O milę od Stróży jest wieś Kasina wielka, dziedzic téj wsi Wny. Antoni Zubrzycki sprzedał żydom las w roku 1872, żydy wycięli naraz do 10.000 sztuk drzewa jodłowego i świerkowego, drzewo to tak długo leżało w lesie, aż robaki zaczęły toczyć tramy. Wny. Zubrzycki obywatel i pan bardzo majętny wybudował tracz parowy i teraz drzewo i tramy rznie, a lasy czyści z niebezpiecznego lasom robactwa. Moje lasy w Mszanie dolnéj graniczą z lasami tegoż Wgo. Antoniego Zubrzyckiego.

Miałem wielkie zaległości podatkowe, moje grunta górskie zamiast zasilać mnie, osłabiły, a przez kilka lat nieurodzajów straciłem na mojém gospodarstwie tysiące, — lecz chcąc się ratować, sprzedałem las jodłowy i świerkowy. Mój kupiec tak samo jak i u sąsiada wyciął kilkadziesiąt tysięcy sztuk, z których jeszcze leży kilka tysięcy w lesie tramów, i do 15.000 wierzchów. Lokalna komisya wysłana z limanowskiego c. k. Starostwa, uznała za potrzebne, uporządkować lasy, i to najpóźniéj do 15. kwietnia 1876 r. pod wielkiemi karami, lecz cóż pomogą kary, przeciw niepodobieństwu i niemożności wypełnienia rozkazu, a to z następujących przyczyn:

1.) że do dnia dzisiejszego leżą jeszcze w lasach śniegi wielkie, i dopiéro topnieją, a gałęzie i wierzchy śnieg zasypał na kilka łokci, tak iż wydobycie ich i wywiezienie z lasu jest niepodobieństwem.

2.) Niema pieniędzy na tyle, by teraz po zasie-

wach piérwszych roboty te spiesznie wykonać można, i tylko prędko prowadzoném porządkowaniem lasu od zguby go zachować, i dalszemu szerzeniu się owadów skutecznie zapobiedz.

Z raportu mego leśniczego pod *A.* załączonego wraz z załączonymi okazami robactwa pod *b. c.* Wysoki Sejm przekonać się może o wielkiém niebezpieczeństwie, które zagraża tak moim lasom, jakotez i lasom całéj okolicy.

Kupiec, który moje lasy zakupił, do nieporządku w lesie i do zarażenia mych lasów robactwem był i jest główną przyczyną, a teraz mi nie płaci rat, i dlatego mam wielkie w rządowych podatkach zaległości, i nie mogę sobie rady dać z zasiewami i uporządkowaniem lasu, co gorsza kupiec mój jest nierzetelny, i również już go zapozwałem, jak przyłączony alegat pod *d.* dowodzi.

Ponieważ rozszerzenie tego robactwa całéj okolicy zagraża, i to nie z mojéj winy, bo to robactwo z wiatrami przybyło, a to nieszczęście na lasy trzeba uważać jako napad szarańczy lub epidemią jaką, jak tyfus lub cholerę, któréj nic nie winien nią nieszczęśliwy zarażony.

Również nie mając w téj chwili potrzebnych pieniędzy do uporządkowania lasu i wyniszczania szkodliwego owadu, a który tylko wyczyszczeniem, obskórowaniem drzew z kory, natychmiastowém spaleniem téjże wraz z gałęziami, wywiezieniem zepsutych tramów i wierzchów — wyniszczonym być może, a która robota co najmniéj do 4.000 tysięcy kosztów wyniesie.

Ponieważ okolicy Mszany dolnéj, Glisnego, Słomki, Kasinki wielkiéj, Przymiarki, Łostówki, Baby niżnéj, Olszówki, mają kilka tysięcy ludzi podupadłych, głodnych, nieszczęśliwych a których bezpowrotną pożyczką wypadałoby zasilić, a tu w Mszanie dolnéj nastręcza się potrzebna a gwałtowna robota, użyteczności lokalnéj a w bliższém i donioślejszém zrozumieniu rzeczy użyteczności całéj okolicy, a przeto użyteczności krajowéj. Z tych naprowadzonych powodów i okoliczności widzi się niżéj podpisany być spowodowanym upraszać: wysoki Sejm raczy z powyż naprowadzonych powodów przychylić się do méj prośby i niżéj podpisanemu udzielić zasiłek pieniężny w kwocie złt. 4.000 na powyż przytoczone roboty dla okolicy Mszany dolnéj na ręce Wgo. p. c. k. Starosty p. Jaworskiego lub też na ręce Wydziału powiatowego.

Gdybym nie mógł uzyskać pomocy z funduszów krajowych na roboty publiczne przeznaczonych raczy wysoki Sejm polecić wysokiemu Wydziałowi krajowemu wyjednanie potrzebnych funduszów u wysokiego Ministerstwa.

Mszana dolna, dnia 19 kwietnia 1876.

January Struszkiewicz.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Buljem toho perekonania szczo sprawa ta jest' ważnijsza ałe jak ja sia z petycyi porekonał, to hadaju szczo jesłybyśmo tu sprawu tak uchwałyły jak p. Sekretarz i petent zadajut, postawyłybyśmo nebezpecznéj precedens. Jest' to sprawa sowsim jeszcze ne skonstatowana, i nad toju sprawoju ne można w odnoj chwyli riszaty. Jeśm odże zdania, szczoby tu sprawu odstupyty Widiłowy krajewomu jako komisji do rozpoznania i do zdania sprawy, jesły zmoże i schocze jeszcze w toj sesyi.

P. Golejewski Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ Wydział krajowy ma na takie nieszczęśliwe wypadki fundusze, czynię więc wniosek, ażeby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego bez dodatku, że na téj sesyi ma zdać sprawę Sejmowi, ale udzielić mu tę petycyą do urzędowania.

P. Antoniewicz. Ja sia z tym sohłaszaju.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam ten wniosek pod głosowanie.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Jabym był zatém, aby dodać jeszcze słowo „spiesznego“ urzędowania.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja wnoszę, by słowo „szpiesznego“ opuścić.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Prosiłbym o użycie we wniosku innego słowa np. do załatwienia zamiast „urzędowania", gdyż tego nie rozumiem.

P. Antoniewicz. Toje wnesenje jest duże jasne i zawsihda używane.

Hr. Marszałek. Czy poseł Popiel czyni wniosek.

P. Paweł Popiel. Nie, tylko słowa „urzędowania" nie rozumiem, bo nie jest polskie.

P. Józef Jasiński. Powiedziałbym do załatwienia, ale we wniosku p. Golejewskiego jest do urzędowania.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, by petycyą tę odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto jest za tém, by dodać słowo „spiesznego", raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość.

Są jeszcze dwa wnioski. P. sekretarz zechce takowe odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Do rzędu kolei żelaznych, przez wysoki Sejm wysokiemu Rządowi jako nagłych i dla kraju potrzebnych do budowy poleconych, zaliczoną być winna także kolej żelazna ze Sigetu przez Warohdę (graniczna stacya) do Buczacza i Husiatyna, a względnie przez Buczacz do Podwołoczysk wiodąca.

Lwów dnia 20. kwietnia 1876.

Wnioskodawca,
Zenon Krzeczunowicz.

Emil Torosiewicz, Abrahamowicz, Golejewski, Hoszard, Kamiński, Wesołowski, Zoll, Zyblikiewicz, Kabat, Dunajewski, Weisman, Wereszczyński, Badeni, M. Wolański".

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Sprawa budowli kolei była już traktowaną w komisyi drogowéj i sprawozdanie jest już rozdane, a ponieważ sprawa ta jest w związku z tamtą sprawą, więc proszę, ażeby ten wniosek był odesłany do komisyi drogowéj z tém, by o nim referent komisyi ustnie zdał sprawę wysokiéj Izbie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski Jabym był za tém, ażeby wniosek ten uznać za nagły i natychmiast przystąpić po piéwszego czytania a następnie odesłać takowy do komisyi drogowéj z poleceniem, by taż ustnie zdała sprawę.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek p. Krzeczunowicza był uważany za nagły. Kto jest za tém, aby ten wniosek uważać za nagły, raczy rękę podnieść (większość). Będzie uważany za nagły.

A teraz kto jest za tém, by ten wniosek bez drukowania był odesłany do komisyi drogowéj celem zdania ustnego sprawozdania, raczy rękę podnieść (większość).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby we właściwéj drodze postarał się o podwyższenie żołdu dla żołnierzy szeregowców o jednę połowę teraz im wypłacanego.

Lwów dnia 19. kwietnia 1876.

Kocyłowski,
wnioskodawca.

Bodnar, Kierepin. Jedrzejowski, Michał Popiel, Kamiński, Hubar, Chrapek, Michalski, Kobylarz, Wiśniewski, Szurlej, Kuzara, ks. Stępek, Fecak".

P. Kocyłowski. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

Hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Wnesenje moje, kotorem domahaju sia, szczoby żołd a raczej denna płaca dla żołniriw szerehiwciw buła podwyższena, na pozor zdaje sia mało znaczaszczoje, odnakże w samoj riczy jest ono wełykoj donesłosty, bo domahaje sia, szczoby tym ludiam, kotoriji ne tilko swoji nezmordowanyj usłuhi dla naszoho kraju, ałe w razi potreby dla dobra ciłoho państwa austryackoho netylko krow ałe i żytie hotowyj sut' poświatyty, aby mowlu tym odże ludiam, ich dolu polipszyty i aby rodyteli ich ne buły prynuždenii

z ostatnoho sia stiahaty i krwawo zapraciowany a neraz na wysokij procent pożyczenej hrosz posyłaty jedyni dla toho, by ich ditiam na perszoj potrebi do żytia ne brakowało.

Hr. Marszałek. To o czém mówi p. Kocyłowski nie odnosi się do formalnego traktowania, prosiłbym więc, by p. Kocylowski trzymał się tylko tego, co odnosić się może do formalnego traktowania tego wniosku.

P. Kocyłowski. Ja właśni szczo do formalnoho traktowania choczu wykazaty ważnist, moho wnesenja. Jesły odże ne kotry ne majut any rodyteli any rodyny, kotraby ich podczas służby wojskowoj wspyraty była w stani, na toj czas znękanyj hołodom, popadajut duże czasto w choroby a stratywsze zdorowle i syły po szpytalach, wałeńsaty sia musiat, a powernuwszy z wojska stajut sia ne zdibnymy do jakojkolwek praci i sud' tiahiarom dla dobroczynnosty prywatnoj abo publycznoj.

Proszu odże, szczoby toje moje wnesenje wysokaja Pałata uważała za nahłe i bez drukowania widosłała do komisji administracyjnoj.

Hr. Marszałek. Kto uważa ten wniosek za nagły, raczy rękę podnieść (większość). Będzie uważany za nagły.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Popierając nagłość wniosku p. Kocyłowskiego byłbym za tém, by ten wniosek był odesłany do komisyi administracyjnéj, którąby bez wszelkich formalności swoje sprawozdanie nad tym wnioskiem wysokiéj Izbie ustnie przedłożyła w jak najkrótszym czasie.

Hr. Marszałek. Kto się z wnioskiem p. Golejewskiego zgadza, by ten wniosek bez drukowania był odesłany do komisyi administracyjnéj z tém, by ta w jak najkrótszym czasie przedłożyła ustne sprawozdanie, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Jest interpelacya.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Interpelacya do JW. Marszałka krajowego!

Sejm w sprawie szkoły weterynaryi uchwałą swą z dnia 13. maja 1875 wezwał c. k. Rząd, ażeby założył we Lwowie szkołę weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni a Wydziałowi krajowemu polecił, aby na podstawach tą uchwałą wytkniętych przeprowadził rokowania z Rządem.

Podpisani zapytują Wydział krajowy:

1. czy rokowania te przeprowadzone zostały? jaki przyniosły rezultat?

2 Jeżeli zaś rokowania zakończyły się odmowną decyzyą c. k. Rządu, a przeto szkoła kosztem państwa założoną być nie może, to podpisani zapytują, co Wydział krajowy przedsięwziąć zamierza celem przyprowadzenia do skutku zamierzonego zakładu.

Skrzyński, Skwarczyński, Kraiński, Szujski, Kaczała, Wesołowski, Hoszard, Słonecki, Madeyski, Rydzowski, Hóppen, Polanowski, Weisman, Fruchtmann, Apolinary Jaworski.

Hr. Marszałek. Jest dostatecznie popartą, doręczę ją Wydziałowi krajowemu z tém, by na najbliższém posiedzeniu na nią odpowiedział.

Przystępujemy do porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozpraw w przedmiocie ustawy budowniczéj dla król stoł. miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski.

P. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Wczoraj rozprawa była zamkniętą nad §. 27. Do tego §. wniesione były poprawki przez p. Smarzewskiego i p. Krzeczunowicze. Poprawkę p. Smarzewskiego komisya przyjęła.

Hr. Marszałek. Poddam najpierw pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta).

„§. 27.

„W każdym poszczególnym przypadku budowy nowego domu ma urząd ocenić, czy projektowana wielkość podwórza z uwzględnieniem podobnych przestrzeni sasiednich odpowiada względom sanitarnym.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka p. Krzeczunowicza upadła.

Teraz proszę odczytać poprawkę p. Smarzewskiego.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 27.

Przy oznaczeniu wielkości podwórza należy

uwzględnić jego kształt, tudzież rozciągłość, wysokość i sposób użytkowania przypierających budynków, niemniej wymogi sanitarne co do przystępu powietrza i światła i wymogi ogniowo policyjne".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 27. według téj poprawki, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje §. 28.

Głosy. Uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania, raczy rękę podnieść (większość) Rozprawa otwarta.

Przepraszam jeszcze nie głosowaliśmy nad tytułem.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„b) W podwórzach."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Rozprawa nad §. 28. otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. K. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Już jest rozprawa zamknięta. Jeżeli więc p. Krzeczunowicz żąda koniecznie głosu, to muszę się zapytać wysokiéj Izby, czy się na to zgadza. Kto jest więc za tém, by p. Krzeczunowiczowi dać głos, zechce rękę podnieść (większość). P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jest to bardzo ważny paragraf, który stawia znowu jeden z jasnych dowodów, że ta ustawa była ułożona przez znawców najlepszéj woli, którzy mieli chęć, ażeby przy budowaniu wszystko było dobrze, bez względu na to, co w danych stosunkach jest możebném i nie krzywdzącém właściciela.

Gdybyśmy ustawę pisali dla pustyni amerykańskiéj, gdzie się nowe miasta tworzy, moglibyśmy w niéj zamieszczać przepisy podobne jak są w tym §.

Cobyście panowie powiedzieli, gdyby komisya edukacyjna przyszła z wnioskiem, że każdy człowiek powinien skończyć uniwersytet a kto nie skończy, ma zapłacić karę albo iść do kozy. Chęć byłaby dobrą, ale przepis nie możebny do wykonania.

Podobny przepis mamy panowie tutaj (czyta):

„W realności, w któréj na podwórzu zabudowania istnieją, albo w myśl §. 27. w przyszłości powstać mogą, należy bramę wjazdową we frontowym urządzić domu."

W ustawach miastowych na które się odwołuję, tego przepisu nie ma.

Spotkałem się już z zarzutami, że dla Lwowa to może być dobre i stosowne, co gdzieindziéj nie jest dobrém i stosownem. Zobaczmyż jednak, czy powyższy przepis da się bez krzywdy zastosować do miasta Lwowa.

Znacie panowie domy w rynku, na halickiéj ulicy i w innych ulicach śródmieścia, gdzie jest z frontu 3 lub 4 okna. Tam jest mała oficyna dobudowana, dziedzińczyk mały, w którym wóz nie może obrócić, a nawet nie może tam zajechać; i bramy nie ma, bo jéj nie potrzeba.

Jeżeli więc taki dom się zawali albo będzie rozebrany, a ma na tym tam małym placu postawiony inny budynek, jakże można właścicielowi nakazywać, ażeby tam robił wielką bramę wjezdną, do niczego nie służącą, aby tracił część parteru, który z wielką korzyścią mógłby obrócić na sklep, za który płacą 400 do 500 złt. a może i więcéj.

Do czego ma służyć taka brama? Oto do wjechania na dziedziniec. Ależ dziedzińca albo wcale nie ma albo jest tak małym, że wjechać nań i obrócić byłoby niepodobieństwem. Pocóż więc wjeżdżać, jeżeli nie ma gdzie.

Cóż wtedy będzie, gdybyśmy przyjęli ten §.? Oto urząd musiałby wymagać od właściciela, aby od ulicy dał bramę wjezdną i wymaganoby w myśl §§. 27 i 28 daléj logicznie, aby dziedziniec był tak wielki, iżby nań można wozem zajechać i na nim obrócić, a gdyby plac do budowania był na to za mały, zakazanoby budować, pozbawionoby właściciela użytku z jego własności, pozostawionoby plac między innymi domami niezabudowany, albo zakazanoby właścicielowi budować oficynę, którą miał dawniéj, którąby jednak związała dziedziniec.

Znacie panowie setki, tysiące domów we Wiédniu, Paryżu, Londynie i innych miastach większych, takich domów, które nie mają bram wjezdnych, zrobimy gorzéj.

Pytam się panów, po cóż chcecie właścicieli zniewalać do tego, co jest zupełnie bez pożytku dla nich i dla miasta. Przecież właściciel téj realności nabył w warunkach takich, do których

zachowania pod pewnymi względami ma prawo. On ma prawo żądać, aby nie zmniejszano wartości jego placu wymaganiami niesłusznemi.

Jestem więc zdania ażeby ten §. opuścić jako niepotrzebny i szkodliwy, a nawet krzywdę czyniący.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jestem przymuszony uczynić wniosek o przerwanie rozprawy. Pan Krzeczunowicz zapowiedział na początku specyalnéj rozprawy poprawki do wszystkich paragrafów i dotrzymuje słowa a nawet nie tylko, że wnosi poprawki do pojedyńczych §fów, ale nadto do kazdego ustępu tych paragrafów. Mamy jeszcze 58 paragrafów a każdy § ma po kilka ustępów, co czyni razem według mojego obliczenia 189 ustępów! Jeżeli więc p. Krzeczunowicz zechce do każdego z tych ustępów czynić poprawki; zajmie to nadzwyczaj wiele czasu; dlatego czynię wniosek, ażeby rozprawę specyalną nad tą ustawą odroczyć i polecić komisyi, ażeby zawezwawszy p. Krzeczunowicza i p. Kowalskiego zbadała bliżéj tę ustawę i przedłożyła takową w poniedziałek na posiedzenie sejmowe; gdyż niektóre poprawki p. Krzeczunowicza się utrzymały; są więc słuszne.

§. 48 regulaminu sejmowego dozwala każdego czasu czynić wniosek odroczenia rozprawy, dlatego też korzystam z tego § i ze względu, że mamy jeszcze bardzo ważne sprawy do załatwienia wnoszę, ażeby rozprawę nad tą ustawą odroczyć do poniedziałku.

Hr. Marszałek. Jest wniosek odraczający p. Golejewskiego. Nikt głosu nie żąda co do tego wniosku? (Nikt). Rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Jestem w przykrém położeniu sprzeciwić się znowu wnioskowi na odroczenie. Dla czego? wypowiedziałem wczoraj, od wczoraj zaś do dzisiaj nie zmieniłem zdania. Poseł Krzeczunowicz zapowiedział do każdego paragrafu poprawkę. Śmiem twierdzić, że pomimo tego nie wniesie ich wszystkich, bo przecież nie zechce ustawy budowniczéj o zbyt treściwym tytule: „Wolno budować jak się komu podoba“. Sądzę przeto, że sprawa pójdzie już raźniéj, i prosiłbym panów byście nie odraczali rozprawy nad tym przedmiotem, tylko wytrwałością dokonamy dzieła.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, by sprawę tą odesłać napowrót do komisyi z poleceniem by taż wezwawszy pp. Krzeczunowicza i Kowalskiego przerobiła pojedyńcze paragrafy i Sejmowi przedłożyła w poniedziałek sprawozdanie, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów kto jest za tym wnioskiem raczy wstać (wątpliwość). Jest wątpliwość, zrobimy kontra próbę. Kto jest przeciwny temu wnioskowi raczy wstać; (większość). Jest większość a zatém rozprawa trwa daléj. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. P. Krzeczunowicz twierdzi, że ten paragraf jest dla budujących nadzwyczaj uciążliwy; żąda bowiém, aby w każdym domu była brama wjazdowa. P. Krzeczunowicz jednakże nie zwrócił uwagi, że §. 28. żąda w tych realnościach bramy wjazdowéj, w których na podwórzu istnieją już, lub w przyszłości powstać mogą zabudowania. Są to zatém względy bezpieczeństwa przeciw pożarom, względy sanitarne. Jakie korzyści wynikną dla społeczności z zachowania tych postanowień, niepotrzeba zaiste dowodzić, — światła dosyć, powietrza jak najwięcéj, to warunki zdrowia, a zdaniem mojém tak ważne, że gdyby nic innego, to już to samo byłoby wystarczającém dążyć do tego, aby oficyn nie stawiano, gdzie jest małe podwórze.

Wysoko cenię krytyczny pogląd p. Krzeczunowicza, jego niezmordowaną prace i sumienne badanie przedmiotu, — jednakże w rzeczach, gdzie fachowe decydują wiadomości, gdzie jak przy ustawie budowniczéj, najznakomitsze rzekłbym osobistości w kraju, wypracowały projekt, Magistrat i obywatele miasta zgadzają się na niego i powiadają, że jest dobrym, tam zaiste, a szczególnie w kwestyach konstrukcyi technicznéj, muszę przyznać ludziom fachowym wyższość nad uwagami p. Krzeczunowicza, które aczkolwiek może cenne, zawsze są tylko prywatném jego zapatrywaniem.

Proszę więc o przyjęcie paragrafu tego według wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem paragrafu 28 raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje §. 29.

P. bar. Baum. Uwolnić od czytania tego i wszystkich następnych paragrafów.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania tego i następnych paragrafów, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony od czytania. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Przy tym paragrafie zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Kto więc jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje §. 30. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. W alinei 1. tego §. jest powiedzianém (czyta):

„W każdéj realności, gdzie ma być stawiany dom najmniéj jednopiętrowy, należy przed rozpoczęciem budowy wybudować studnię, która w bliższych częściach miasta ma być opatrzona w pompę, w odleglejszych zaś może pozostać otwartą, jednakże wtedy ma być parapetem najmniéj 1 m. wysokim zabezpieczoną.“

Sprawozdawca zechce także i ten przepis uzasadniać dobrem społeczności. Rządy policyjne uzasadniały tak samo wszystkie przepisy policyjne. — Tymczasem przepis, który przeczytałem, dobry w teoryi, nie może być wykonany tam, gdzie plac budowlany jest tak mały, że dom na nim stawiany nie będzie mieć podwórza, albo będzie mieć dziedziniec tak mały, ze w nim studni umieścić nie można. We wszystkich ciasnych miejscach reguła kopania studni nie może być zastosowaną.

Powiada się daléj w alinei drugiéj tego § (czyta):

„Studnia ta może być wspólną dla kilku sąsiednich realności, jeżeli z każdéj w podwórzu osobny do studni istnieje przystęp.“

Trzeba tu dodać: jeżeli każda realność ma prawo używania téj studni, bo niejeden by chciał używać studni obcéj, lecz nie ma do tego prawa.

Obowiązku powszechnego stawiania studni przed rozpoczęciem stawiania domu zupełnie nie rozumię.

Z tych przyczyn wnoszę abyście panowie przyjęli §. 30. tak (czyta):

„§. 30.

Każdy nowy budynek mieszkalny należy zaopatrzyć zdrową wodą do picia.

W miarę możności ma budynek taki mieć swoję studnię, która w śródmieściu i w bliższych częściach przedmieść, powinna być opatrzona w pompę, w odleglejszych zaś może być otwartą, jednakże wtedy ma być zabezpieczona parapetem najmniéj 1 m. wysokim.

Studnia może być wspólną dla kilku sąsiednich realności, jeżeli z każdéj w podwórzu osobny do studni jest przystęp i każda ma prawo używać téj studni. — W realnościach, gdzie spód ziemny przez gęste dokoła zabudowania jest zaplugawiony lub gdzie zwierciadło wody zaskórnéj leży głębiéj niż 15 m. pod poziomem ziemi, albo niedaleko domu jest studnia publiczna, nie może być nakazane budowanie studni osobnéj.“

Hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Krzeczunowicza raczy rękę podnieść (popierają). Jest popartą. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Nic nie mam do powiedzenia, gdyż w poprawce p. Krzeczunowicza nie znajduję innéj dążności — niż ta, jaką w postanowieniu §. 30 chciała mieć komisya.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 30.

Każdy nowy budynek mieszkalny należy zaopatrzyć zdrową wodą do picia.

W miarę możności ma budynek taki mieć swoję studnię, która w śródmieściu i w bliższych częściach przedmieść powinna być opatrzona w pompę, w odleglejszych zaś może być otwartą, jednakże wtedy ma być zabezpieczona parapetem najmniéj 1 m. wysokim.

Studnia może być wspólną dla kilku sąsiednich realności, jeżeli z każdéj w podwórzu osobny do studni jest przystęp i każda ma prawo używać téj studni. — W realnościach, gdzie spód ziemny przez gęste dokoła zabudowania jest zaplugawiony lub gdzie zwierciadło wody zaskórnéj leży głębiéj niż 15 m. pod poziomem ziemi, albo niedaleko domu jest studnia publiczna, nie może być nakazane budowanie studni osobnéj.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Kto jest za przyjęciem téj poprawki raczy wstać (wą-

tpliwość). Jest wątpliwość. Zrobimy kontra próbę. Kto jest przeciw téj poprawce raczy wstać (mniejszość). Poprawka p. Krzeczunowicza przyjęta.

Następuje tytuł c) Przy granicach sąsiednich i §. 31. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tytułu „c) Przy granicach sąsiednich“ i paragrafu 31. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje tytuł „C. Co do użytkowania“ i §. 32. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jabym tylko był za tém, aby tytuł C. brzmiał: Ze względu na użytkowanie.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zgadzam się na tę poprawkę.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tytułu: „C. Ze względu na użytkowanie“ i §. 32., raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje §. 33. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Drugie zdanie tego §. opiewa, że podłoga parterowych ubikacyj powinna przynajmniéj na 50 cm. nad teren być wzniesiona. Zdaje mi się, że to jest za ciężki a niepotrzebny warunek. W innych miastach tego nie znajduję. I tak we Wiédniu jest tylko 15 cm. wzniesienia przepisane.

Daléj zdaje mi się, że trzeba powiedzieć nad jaki teren to wzniesienie jest dozwolone; bo może być wątpliwość, gdyż w dziedzińcu może być wysokość pozioma inna jak od ulicy. Potrzeba więc tu dodać, że podłoga ma nad poziom uliczny 15 cm. być wzniesiona. Jeżeli panowie przyjmicie wzniesienie ogólne 15 cm, natenczas odpada już następne zdanie, które wyjątkowo dozwala to wzniesienie obniżyć do 15 cm.

Alinea druga tego §. powiada, że podział poziomy piętra parterowego dozwala się w sklepach, jednakże nie wolno w tych ubikacyach mieszkać. A przecież te ubikacye mogą mieć wszelkie warunki mieszkalności. W innych ustawach znajduję przepis, że wolno mieszkać w tych ubikacyach, jeżeli one posiadają warunki mieszkalności. W domach architektonicznie pięknych zdarzają się wysokie bardzo parterowe piętra, właśnie z takimi podziałami poziomymi, które mogą być obrócone na kuchnie lub też użyte jako pokoje. Znalazłem też w innych ustawach przepis dozwalający zamieszkania takich kondygnacyi i chciałbym go tu mieć umieszczonym.

Poprawki więc do tego §. są następujące: Drugie zdanie piérwszego ustępu ma brzmieć jak następuje: „Podłoga parterowych ubikacyi powinna być najmniéj 15 cm. wzniesiona nad ustanowiony poziom terenu ulicznego“. Reszta tego ustępu odpada.

Zaś drugi ustęp ma brzmieć jak następuje: „Podział poziomy piętra parterowego na dwie kondygnacye dozwala się, jednak te kondygnacye mogą tylko wtedy służyć za mieszkanie, jeżeli mają przepisaną dla mieszkań wysokość i przepisana liczba piętr nie jest przekroczoną“.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać te poprawki.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

1) Alinea piérwsza. Pierwsze zdanie zostaje aż do słowa: „sklepienia“ następnie zaś zamieścić: „Podłoga parterowych ubikacyi powinna być najmniéj 15 cm. wzniesiona nad ustanowiony poziom terenu ulicznego“.

Resztę téj alinei opuścić.

2) Alinea ma brzmieć:

„Podział poziomy piętra parterowego na dwie kondygnacye dozwala się, jednakże te kondygnacye mogą tylko wtedy służyć za mieszkanie, jeżeli mają przepisaną dla pomieszkań wysokość i przepisana liczba piętr nie jest przekroczoną“.

Hr. Marszałek. Kto popiera te poprawki, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Są poparte. Nikt głosu nie żąda? (Nikt); sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Kto w czasach gorącego lata przebywa we Lwowie, a szczególnie znalazł się tutaj w chwilach powstającéj choroby epidemicznéj — ten wie, że choroby i wszelkie złe miazma rozwijają się zazwyczaj w tych domach, gdzie zbyt wiele mieszka ludzi, — gdzie mieszkania szczupłe, i zbyt szczelnie nagromadzone. Ze względu na te okoliczności, zwłaszcza w niektórych częściach miasta, u których mało czystości, a nadto

wielkie zagęszczenie mieszkańców, jest to postanowienie niezbędném.

W budynkach wyniosłych, o których mówił p. Krzeczunowicz, nikt nie zrobi takich przedziałów, jakie w §. 33. nazywamy przedziałem na kondygnacye, byłyby te mieszkania urządzone zupełnie jako takie, których wzbraniać nikt nie ma na myśli.

Wysokość wzniesienia podłogi parterowéj nad teren przepisaną jest ze względu na położenie Lwowa, na grunt przeważnie bagnisty, nasypami tylko wzmacniany, zresztą dozwala się oną wyjątkowo obniżać. Muszę jeszcze dodać, że potrzebę takiéj wyniosłości nad teren orzekła komisya zdrowia, i ankieta wezwana do wypracowania ustawy budowniczéj, w któréj skład wchodzili nadinżynier rządowy, nadniżynier Wydziału krajowego, radca budownictwa, profesorowie techniki i kilku budowniczych, a zatém znakomite siły fachowe, tak że w tym względzie dowolnie nam zmieniać nie wypada. Jestem więc przeciwny wnioskom p. Krzeczunowicza.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 33.

Ubikacye, w których ludzie mieszkać, spać, lub zwykle przebywać mają, powinny mierzyć najmniéj 2·85 m. w świetle przy poziomych posobach, — zaś gdzie takowe są sklepione, najmniéj 3 m. mierząc w najwyższym punkcie sklepienia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz poprawka p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p, Madeyski (czyta):

„Podłoga parterowych ubikacyi powinna być najmniéj 15 cm. wzniesiona nadustanowiony poziom terenu ulicznego“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość); upadła.

Sprawozdawca P. Madeyski (czyta):

„Podłoga parterowych ubikacyi powinna najmniéj 50 cm. nad teren być wniesiona. Wyjątkowo dozwala się obniżenie aż do 15 cm. dla ubikacyi, które na sklepy są przeznaczone, jeżeli pod niemi są piwnice a spód ziemny jest suchy, albo sztucznie od zawilgocenia zabezpieczony.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz znowu poprawka p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Podział poziomu piętra parterowego na dwie kondygnacye dozwala się, jednakże te kondygnacye mogą tylko wtedy służyć za mieszkanie, jeżeli mają przepisaną dla pomieszkań wysokość i przepisana liczba piętr nie jest przekroczoną“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość); upadł.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Podział poziomy piętra parterowego na dwie kondygnacye za pomocą pułapu dozwala się w lokalnościach na sklepy służących, jednakże nie wolno górnych ubikacyi zamieszkiwać, ale takowe tylko na składy towarowe używać“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje §. 34. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Znajduję w tym §. przepisy, które mi się wydają niepotrzebne, a mianowicie wydaje mi się niepotrzebném, aby mieszkania w piwnicach były w regule wzbronione, i aby tyle wyjątków od téj reguły dopuszczono. Między warunkami dopuszczającymi te wyjątki znachodzę n. p. jeden, że okna piwnic powinny być na jeden metr wysokie. W niektórych bardzo porządnych domach mierzałem te okna i znajdowałem, że one nie są tak wysokie, lecz o kilku cali niższe, za to dość szerokie, więc dość światła i powietrza dopuszczające. Przepis taki mógłby częstokroć zwichnąć piękność planu.

W innych miastach przepis co do mieszkań piwnicznych jest inaczéj postawiony, a to tak, że wolno jest w piwnicach mieszkać, lecz pomieszkania te, niżéj terenu stojące, powinny być suche, mieć światło i powietrze; innych szczegółów co do pomieszkań piwnicznych niema. Tak też opiewa moja poprawka, którą wnoszę.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać tę poprawkę.

Sprawozdawca P. Madeyski (czyta):

„§. 34 ma brzmieć:

Mieszkania sięgające, poniżéj poziomu ziemi, mogą być dozwolone tylko pod warunkiem, aby były zupełnie suche, i miały dostateczne światło i powietrze.

Bezpośrednio na ulicy nie wolno drzwi urządzać.“

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Postanowienia §. 34. chroni powaga komisyi sanitarnéj i komisyi technicznéj, która przy ułożeniu projektu do ustawy brała udział, i postanowienia te za pożyteczne uznała. Dlatego sprzeciwiam się poprawce p. Krzeczunowicza.

Hr. Marszałek. Przystępujmy do głosowania.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 34 ma brzmieć.

Mieszkania, sięgające poniżéj poziomu ziemi, mogą być dozwolone tylko pod warunkiem, aby były zupełnie suche, i miały dostateczne światło i powietrze.

Bezpośrednio na ulicy nie wolno drzwi urządzać“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniéjszość); upadł. Teraz zechce p. Sprawozdawca odczytać §. 34. według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 34.

Pomieszkania w piwnicach nie są dozwolone. Wyjątek stanowi się w tych tylko przypadkach, gdzie naturalna spadzistość terenu wymaga budowy znacznie nad poziom wzniesionych i świetlistych piwnic, a raczéj suterenów, albo jeżeli w domach ozdobnych z uwzględnieniem §. 21. w ogrodach położonych, na mieszkanie dla jednéj tylko familii urządzonych, mają służyć ubikacye w piwnicach na kuchnie, pomieszczenie dla służby i t. p.

Natenczas wszakże należy następującym warunkom zadosyć uczynić:

a) Spód ziemny powinien być zupełnie suchy i piaszczysty albo opoczysty.

b) Najmniéj połowa całéj wysokości piwnicy w świetle, w §. 33. ustanowionéj, powinna leżeć po nad przyległym terenem, zaś okno mieć najmniéj 1 m. wysokości.

c) Bezpośrednio na ulicę nie wolno drzwi urządzać“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §, raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Następuje §. 35. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość); §. 35. przyjęty.

Następuje §. 36. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Będę głosował przeciw temu całemu §. Stanowi on regułę, że trzeba mieć osobne kominy wentylacyjne. Tam gdzie mur kominowy nie długi, a trzy lub cztéropiętrowe kominy kuchenne przez niego przechodzą, trudno będzie znaleść miejsce dla osobnego komina wentylacyjnego. Zresztą nie znajduję tego przepisu w innych ustawach i dlatego jestem za opuszczeniem tego §.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. P. Krzeczunowicz nie czyni wniosku, oświadcza tylko, że będzie przeciw temu paragrafowi głosował. To zawsze wolno; zrzekam się więc głosu.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 36. raczy wstać (większość). §. 36. przyjęty.

Następuje §. 37. Rozprawa otwarta, p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Chciałbym jednę uwagę uczynić co do postanowienia na wypadek, gdy piwnic nie ma. We Wiédniu, gdzie budują w głąb ziemi 3 i 4 piętrowe piwnice, tam one wystarczą dla wszystkich; u nas niema piwnic przez parę piętr, jednéj nad drugą; ich liczba często nie jest tak wielką, aby dla każdego mieszkańca dostała się jedna. Jednakże w tym §. postanowiona jest reguła, że ma być tyle piwnic, ile na drzewo potrzeba, a wyjątek stanowi tylko wypadek, gdy wysoki stan wody zaskórnéj lub inne przeszkody

utrudniają budowę piwnic. Wtedy dopiéro w myśl §. 40. mają być budowane osobne drewutnie.

Nie pojmuję, dlaczego nie są dozwolone komórki we wnętrzu parterowem, które już teraz w wielu domach exystują. Oczywista rzecz, że muszą one być zabezpieczone od ognia. W domach szczególnie ciasnych niemożliwém jest budowanie potrzebnéj liczby piwnic, a i drewutni niema gdzie budować. Trzeba więc pozwolić ludziom, aby mogli mieć komórki na parterze. Dlatego wnoszę następującą poprawkę (czyta):

„§. 27. ma brzmieć:

Każdy dom mieszkalny powinien być opatrzony w odpowiednią ilość składów na umieszczenie drzewa opałowego, które w miarę możności mają się znajdywać w piwnicach.

Drzwi od takich piwnic bezpośrednie na ulicę mogą być wprowadzone tylko za osobném zezwoleniem.

Gdzie niema dostatecznéj liczby piwnic, mogą być osobne drewutnie zbudowane z zachowaniem przepisów §. 40. lit. *a*), albo też komórki w parterowém pietrze, urządzone w sposób w §. 52. dla stajen przepisany."

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta powyższą poprawkę p. Krzeczunowicza).

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Madeyski. P. Krzeczunowicz żąda, żeby każdy dom mieszkalny był zaopatrzony w odpowiednią ilość składów na drzewo, to samo postanawia §. 37. ustawy. Różnica zachodzi w tém, że p. Krzeczunowicz przez dodatek: „które w miarę możności mają być pomieszczone w piwnicach" — osłabia stanowcze postanowienie w tym względzie. Według téj stylizacyi, możnaby umieścić składy na strychu, gdyby nie było możności umieszczenia ich w piwnicach. (P. Korneli Krzeczunowicz: tego nie żądam). Jest wprawdzie daléj powiedzianém we wniosku p. Krzeczunowicza, „że gdzie niema piwnic tam mogą być budowane osobne drewutnie i komórki w parterowém piętrze", ale co wówczas począć, gdy tych zabraknie, czy wolno już składać drzewo, gdzie się komu podoba? o tém niema mowy, a przecież pod wyrazem „skład na drzewo" może każdy rozumieć, co mu się wydaje dogodném. Daleko jaśniéj określa to wniosek komisyi, mają być piwnice, a gdy tych niema drewutnie. Czy zaś te składy nazwiemy drewutniami czy komórkami, to obojętna, albowiem komisyi idzie przeważnie o to, aby te składy były od ognia zabezpieczone.

Niema więc ta poprawka takiéj doniosłości, jaką jéj szanowny wnioskodawca dać zamierzył, i dlatego sprzeciwiam się jéj stanowczo.

Hr. Marszałek. Poddam poprawkę p. Krzeczunowicza pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 37. ma brzmieć.

Każdy dom mieszkalny powinien być opatrzony w odpowiednią ilość składów na umieszczenie drzewa opałowego, które w miarę możności mają się znajdywać w piwnicach.

Drzwi od takich piwnic bezpośrednio na ulicę mogą być wprowadzone tylko za osobném zezwoleniem.

Gdzie niema dostatecznéj liczby piwnic, mogą być osobne drewutnie zbudowane z zachowaniem przepisów §. 40. lit. *a*), albo też komórki w parterowém piętrze, urządzone w sposób w §. 52. dla stajen przepisany."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość); upadła.

Kto jest za przyjęciem §. 37. według wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Następuje tytuł: „*D.* Co do konstrukcyi" i §. 38. Rozprawa otwarta; p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem napisu i §. 38. raczy rękę podnieść (większość). Napis i §. 38. przyjęte.

Następuje §. 39. Rozprawa otwarta, p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Chcę uczynić małą uwagę, na którą zapewne zgodzi się p. sprawozdawca. Idzie mi o to, aby po słowie „cegieł"

dodać „do muru“ albowiem są cegły, które do innego użytku służą.

Sprawozdawca p. Madeyski. Przyjmuję tę poprawkę.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. z poprawką p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (większość). §. 39. przyjęty.

Nad paragrafem 40. rozprawa otwarta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Przedewszystkiém do ustępu *a*) chciałbym wnieść poprawkę, aby w drugiéj alinei, wierszu ostatnim zamiast słów „z cegły prowadzone“ — zamieścić słowo: „murowane“ i dość będzie, jeżeli będzie powiedzianém, że mają być murowane; albowiem mogą być różne materyały do muru użyte.

W alinei 3. tego ustępu chciałbym dodać po słowie „wychodków“ — słowa „domków ogrodowych“; albowiem jest to i w innych ustawach.

Daléj do ustępu *b*) czynię poprawkę taką, ażeby z niego słowa: „zaś ściany przedziałowe tam, gdzie to jest możebném“ i słowa: „z cegły“ były opuszczone.

Przecież są wypadki, że przedziałki drewniane robią się nietylko tam, gdzie nie można murować, ale tam, gdzie nie potrzeba murować ściany, a właściciel woli dać ścianę przedziałową drewnianą.

Druga część tego ustępu powiada, że ściany przedziałowe mogą być tylko tam drewniane, gdzie nie trafiają na siebie, więc jeżeli trafiają na siebie, to muszą być murowane. Przyznam się, że żaden technik tego mi nie wytłumaczy, dlaczego tak być musi.

Jeżeli mam 2 wielkie pokoje jeden naprzeciw drugiego i zechcę je przedzielić ścianą drewnianą, to takie przedzielenie będzie mi dozwolone dopiéro wtedy, jeżeli ścianę w jednym pokoju dam więcéj na prawo, drugą na lewo, aby nie trafiły na siebie; inaczéj mi nie wolno przedzielać ścianą drewnianą. (Głosy: To nie tak ma się rozumieć, tylko jeżeli ściana na piętrze wyższém trafia na ścianę na niższém). — Jeżeli i tak można rozumieć, to dowodzi, że przepis niejasny, ale i w tém ostatniém zrozumieniu będzie on wadliwy. Jeżeli kto mieć będzie dwa wielkie pokoje jeden nad drugim i zechce je przedzielić ścianą, to nie pojmuję, dlaczego ma dać ścianę murowaną, jeżeli ściana wyższego piętra trafia na ścianę niższego, a może dać ściany drewniane tylko wtedy, jeżeli te ściany nie trafiają na siebie. Na taki przepis nie ma powodu rozsądnego, témbardziéj, gdy budujący, który zechce dać ściany drewniane a będzie zniewolony zadośćuczynić takiemu przepisowi, może dać na niższém piętrze ścianę drewnianą o stopę na lewo a na wyższém piętrze o stopę na prawo posuniętą. Nie znajduję też takiego przepisu w innych ustawach dla miast, w których są dozwolone ściany przedziałowe drewniane.

Nie znajduję także w innych ustawach przepisu, jak te ściany mają być budowane, czy w pruski mur czy też z 2 warstw tarcic w krzyżujących się kierunkach zbitych; nie znajduję daléj, że ścienną powierzchnię drzewa należy we wszystkich takich ścianach wytrzcinować i wyprawić. Nie widzę potrzeby tych przepisów drobnostkowych, ograniczających.

Ściany drewniane są w domach bardzo porządnych; stawiają ściany, które dzielą pewne apartamenta, których nie chcę nazywać. Ściany te są drewniane, nie trzcinowane, aby się tynkiem nie walać, tylko lakierowane. To jest bardzo dobre w takich niezamieszkałych apartamentach.

Wnoszę więc do tego §. następujące poprawki: w alinei ustępu 1. *a*) opuścić słowa: „z cegły lub kamienia“; w ustępie 2. tejże alinei zamiast słów „z cegły wyprowadzone“ —pisać „murowane“; w 3. ustępie po słowie „wychodków“ dodać „domków ogrodowych“ — daléj w alinei *b*) opuścić słowa „zaś ściany przedziałowe tam, gdzie to jest możebném“ i słowa „z cegły“. Zaś drugie zdanie téj alinei ma brzmieć jak następuje (czyta):

„Inne ściany wewnętrzne, przedziałowe, na piętrach mogą być zbudowane albo w pruski mur o przedziałach cegłą na zaprawie wapiennéj wymurowanych albo też z drzewa. W obu razach należy powierzchnię drzewa wytrzcinować i wyprawić, a od tego przepisu wolno odstąpić tylko w lokalnościach nie mieszkalnych. Ściany drewniane muszą być najmniéj 15 cm. od kominów odległe“.

Powołanie się w tém zdaniu na §. 46. uważam za niepotrzebne, ponieważ §. 46. zawiera tylko zasady o urządzaniu palowisk, a tu potrzebne jest postanowienie szczegółowe, jaką odległość ma ściana drewniana mieć od komina, i dlatego wnoszę w mojéj poprawce, aby ściany drewniane na 15 cm. od komina były oddalone.

Wreszcie co do ostatniéj alinei tego paragrafu zaczynającéj się od słów „Ściany ryglowe“, to niech panowie raczą przeczytać i powiedzieć, czy ją rozumiecie. — Ja długo domyśliwałem się, co ona oznacza, uważam ją za niepotrzebną, i dlatego przeciw niéj głosować będę.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Krzeczunowicza do poparcia.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„§. 40. lit. *a*.

Alinea 2. wiersz ostatni zamiast słów „z cegły prowadzone“, zamieścić słowo „murowane“.

Alinea 3. po słowie „wychodków“ dodać „domków ogrodowych“.“

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość posłów pora). Jest poparta.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„lit. *b*.

W zdaniu piérwszem opuścić słowa „zaś ściany przedziałowe tam, gdzie to jest możebném“, tudzież słowa „z cegły“ — zdanie drugie, trzecie i czwarte ma brzmieć:

„Inne ściany wewnętrzne przedziałowe na piętrach mogą być zbudowane albo w pruski mur o przedziałach cegłą na zaprawie wapiennéj wymurowanych, albo też z drzewa. W obu razach należy powierzchnię drzewa wytrzcinować i wyprawić, a od tego przepisu wolno odstąpić tylko w lokalnościach niemieszkalnych. Ściany drewniane muszą być najmniéj 15 cm. od kominów odległe.“

Hr. Marszałek. Kto popiera te poprawki, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Są poparte.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę p. sprawozd. o wytłumaczenie, co znaczy ten ostatni ustęp, gdyż ja go zrozumieć nie mogę.

Sprawozd. poseł Madeyski. Ściany ryglowe mają wiązania zewnętrzne z drzewa i mogą być w przedziałach murowane; albo z obu stron tylko tarcicami pobite, wskutek czego między stronami takiéj ściany ryglowéj zostałoby próżne miejsce. Otóż takie ściany ryglowe są wzbronione, albowiem dla bezpieczeństwa przeciw pożarom idzie o to, żeby ściany w przedziałach swoich były cegłami wypełnione.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozd. ma głos.

Sprawozd. p. Madeyski. Poprawkę p. Krzeczunowicza do drugiéj alinei ustępu piérwszego lit. *a*) przyjmuję. Co się tyczy drugiéj poprawki, mianowicie umieszczenia w alinei trzeciéj po słowie „wychodków“ wyrazów „domków ogrodowych“, nie mogę się zgodzić, albowiem jest to wyraz bardzo elastyczny, i możnaby całe domy mieszkalne stawiać pod nazwą domków ogrodowych. Unikaliśmy w ustawie niniejszéj każdego wyrazu, któryby mógł dawać sposobność do nadużycia, by nie stawiać urzędu budowniczego w kolizyi, iżby pozwalał jednemu to, co drugiemu odmówić wypadnie.

Co się tyczy prprawki do ustępu lit. *b*), na tę nie mogę się zgodzić, albowiem, gdyby ściany były murowane na dole, na piérwszém piętrze drewniane, a na drugiém znowu murowane bezpośrednio ponad sobą, osłabiłyby się tém samém mury całego domu. Dlatego postanawia się w §. 40., aby tam gdzie ściany przedziałowe trafiają jedna na drugą, nie było wolno stawiać je z drzewa.

Są to uwagi oparte na doświadczeniach technicznych dla osiągnięcia silnéj konstrukcyi domów. Innych wyjaśnień nie mogę dać sz. oponentowi. Proszę tylko, abyście panowie przyjęli §. 40. jak był wypracowany przez ankietę z ludzi fachowych, w treści przez komisyą przedłożonéj.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 40.

Co do konstrukcyi ścian postanawia się:

a) Ściany zewnętrzne domów mieszkalnych, stajen i wszelkich budynków piętrowych jakoteż takich, w których ogniska mają być urządzone, powinny być przez wszystkie piętra z cegły lub kamienia murowane.

Budynki bez ognisk jako to: wozownie, magazyny, drewutnie itp. mogą być do wysokości 5 m., od terenu do okapu mierząc, budowane w pruski mur, czyli z drzewa w ryglówkę wiązanego, jednakże przedziały ryglówek powinny być cegłą murowane,

zaś te ściany, które do ulicy albo do granicy sąsiedzkiéj przypierają, całkowicie murowane."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych ustępów, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Ściany z drzewa można sporządzać tylko dla wolno stojących wychodków, altan, gołębników, kręgielni itp. albo w budynkach stawianych na krótki i ściśle ograniczony przeciąg czasu, n. p. na widowiska, na skład materyałów lub narzędzi przy budowach itp."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto jest za dodaniem słów „domków ogrodowych" raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadło.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„W zdaniu piérwszém opuścić słowa: „zaś ściany przedziałowe tam, gdzie to jest możebnem" tudzież słowa „z cegły..."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„b)Ściany wewnętrzne, a mianowicie: ściany dźwigające pokłady belkowe, ściany kominowe i ściany ogniochronne czyli mury ogniowe, powinny bezwarunkowo, zaś ściany przedziałowe tam, gdzie to jest możebném, całkowicie z cegły być murowane."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza K. w miejsce zdania zaczynającego się od słów: „Gdzie ściany przedziałowe ..." a kończącego się słowami: „i ognisk stanowi §. 46."

P. Sprawozdawca zechce odczytać tę poprawkę.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Inne ściany wewnętrzne, przedziałowe, na piętrach mogą być zbudowane albo w pruski mur o przedziałach cegłą na zaprawie wapiennéj wymurowanych albo też z drzewa. W obu razach należy powierzchnię drzewa wytrzcinować i wyprawić, a od tego przepisu wolno adstąpić tylko w lokalnościach niemieszkalnych. Ściany drewniane muszą być najmniéj 15 cm. od kominów odległe."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł. Poddam więc pod głosowanie ustęp 2. alin. a) według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Gdzie ściany przedziałowe na piętrach, z powodu podziału wewnętrznego nie trafiają na siebie, tam mogą one być zbudowane albo w pruski mur o przedziałach cegłą na zaprawie wapiennéj wymurowanych, albo z dwóch warstw tarcic w krzyżujących się kierunkach zbitych. W obu razach należy powierzchnię drzewa wytrzcinować i wyprawić. O oddaleniu tychże ścian od kominów i ognisk stanowi §. 46."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Ściany ryglowe, bez wymurowania podziałów obu stronnic, tarcicami pobite są wzbronione."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do §. 41.

P. Chrzanowski. Prosimy o odczytanie 1. ustępu tego §.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać ustęp piérwszy.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 41.

Ponieważ oznaczenie grubości murów zależném jest od każdorazowych szczegółowych warunków a mianowicie od wysokości piętr, rozpiętości ubikacyi, konstrukcyi i obciążenia pokładów belkowych, ilości i rozpiętości otworów i t. p., przeto postanawia się następujące ogólne dyrektywy:"

Hr. Marszałek. Pozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść (większość). §. 41 przyjęty.

Przystępujemy do §. 42. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Tutaj są zbyt ograniczające postanowienia.

W jednym ustępie jest powiedziane, że nie można w mur ogniowy wpuszczać wiązań dachowych. Ogniowy mur jednak może mieć grubość rozmaitą. Znajduję w innych ustawach przepis, że wolno wpuszczać wiązania dachowe w mur ogniowy, ale on musi być tak gruby, aby zostało wolnego muru na 6 cali, czyli 15 cm. Jeżeli ktoś chce wpuszczać w mur ogniowy wiazania dachowe, to mu to powinno być pozwolone, gdy mur wyprowadzi grubszy.

W ostatniéj alinei jest powiedziane, że drzwi mają być osadzone w kamiennéj oprawie; dlaczego tu ograniczać. Czyż nie można dodać „w ramie żelaznéj“, przecież ta także jest ogniotrwała.

Daléj znajduję w alinei drugiéj, że ogniowy mur ma być na 1 cegłę gruby. Według §. 41 może mur na piętrze najwyższém, wewnętrzny, belkami nieobciążony, mieć grubość $^1/_2$ cegły; pocóż dla muru ogniowego nad piątrem żądać więcéj, i obciążać budującego kosztami większymi? W ustawie wiedeńskiéj jest przepisana dla muru ogniowego najmniejsza grubość na 6 cali czyli na $^1/_2$ cegły.

Z tych powodów do alinei 2, 3 i 4-éj wnoszę poprawki. Alinea 2. ma brzmieć (czyta):

„Mur ogniowy ma mieć najmniéj $^1/_2$ cegły grubości i być 20 cm. nad dach wyprowadzony, a przy wysokości nad 3 m. odpowiednio filarami wzmocniony“—do alinei trzeciéj dodatek: „W mur ogniowy wolno jednak wpuszczać drewniane części składowe dachu tylko o tyle, ażeby 15 cm. muru wolnego pozostało“—w alinei 4. po słowach: „w oprawie“ dodać: „albo w ramach żelaznych“.

Hr. Marszałek. Proszę te poprawki odczytać, podam je do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

§. 42 ma brzmieć alinea 2, 3 i 4.

„Mur ogniowy ma mieć najmniéj $^1/_2$ cegły grubości i być przynajmniéj 20 cm. nad dach wyprowadzony, a przy wysokości nad 3 m. odpowiednio filarami wzmocniony.

W mur ogniowy wolno jednak wpuszczać drewniane części składowe dachu tylko o tyle, ażeby 15 cm. muru wolnego pozostało.

Ostatnia alinea zostaje, tylko w niéj po słowie „oprawie“ dodać: „albo w ramach żelaznych“.

Hr. Marszałek. Kto te poprawki popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Są poparte. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Różnica między wnioskiem komisyi a wnioskiem p. Krzeczunowicza jest ta, że szanowny poseł żąda, ażeby mur ogniowy był zamiast na 1 cegłę na $^1/_2$ cegły gruby. Wobec materyału i jego jakości u nas, oświadczyli rzeczoznawcy, że mur taki ma być na 1 cegłę gruby. Z tego bynajmniéj nie wypływa, ażeby, jeżeli mur ogniowy przytyka do drugiego muru ogniowego, tenże miał mieć razem 2 cegły grubości, ale pozwoli się, żeby te obydwa mury łącznie miały grubości na 1 cegłę. Co się tyczy uwagi, żeby wolno było wpuszczać wiązania dachowe w mur ogniowy, skoro mur ten będzie miał większą grubość niżeli na 1 cegłę, wynika ono przez się z postanowienia §. 42. — Urząd budowniczy osądzi w takim przypadku, o ile mur jest bezpieczny i o ile można wpuścić weń wiązania dachowe. To wynika z samego przepisu. Umieszczeniu w ostatniéj alinei po słowach „w oprawie kamiennéj“ dodatku „lub w ramach żelaznych“ nie sprzeciwiam się wcale, gdyż chodzi nam głównie o ramy ogniotrwałe.

Kończę więc oświadczeniem się przeciw poprawkom z wyjątkiem téj do alinei ostatniej, i proszę, ażebyście panowie przyjęli piérwsze 4 ustępy w brzmieniu przez komisyą podaném, zaś ostatnią alineę z dodatkiem p. Krzeczunowicza „albo w ramach żelaznych.“

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę czytać ustępami.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 42.

Poddasza domów sąsiednich do siebie przypierających albo budynków mających więcéj jak 30 m. długości oddzielić należy murami ogniowymi.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Do tego ustępu 2-go jest poprawka p. Krzeczunowicza. Według niéj brzmiałby ustęp 2gi (czyta):

„Mur ogniowy ma mieć najmniéj ½ cegły grubości i być przynajmniéj 20 cm. nad dach wyprowadzony a przy wysokości 3 m. odpowiednio filarami wzmocniony.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ustęp 2gi w brzmieniu komisyi jest (czyta):

„Mury te mają o 50 cm. ponad dach być wyprowadzone, grubość ich ma najmniéj 1 cegłę wynosić, przy wysokości zaś nad 3 m. mają być odpowiednio filarami wzmocnione.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 2gi przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ustęp 3ci według wniosku komisyi brzmiałby (czyta):

„Belków i wiązań dachowych nie wolno w nie wpuszczać i oprócz drzwi żadnych otworów w nich urządzać.“

Zaś według wniosku p. Krzeczunowicza (czyta):

„W mur ogniowy wolno jednak wpuszczać drewniane części składowe dachu tylko o tyle, ażeby 15 cm. muru wolnego pozostało.“

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Krzeczunowicza. Kto się z nim zgadza raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Teraz wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Belków i wiązań dachowych nie wolno w nie wpuszczać i oprócz drzwi żadnych otworów w nich urządzać.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 3ci przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Do ustępu 4go jest dodatek p. Krzeczunowicza, który ja przyjmuję (czyta):

„Drzwi te mają być żelazne, albo obustronnie żelazną blachą pobite, i w kamiennéj oprawie albo w ramach żelaznych osadzone.

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Przystępujemy do §-fu 43. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Znajduję także tutaj niepotrzebne postanowienia. Sądzę, że powinna być postawiona reguła, że przy budynkach 2 lub 3-piętrowych schody, wiodące do pomieszkań, powinny być ogniotrwałe.

Sprawozdawca p. Madeyski. Teraz jest mowa o §-fie 43-im, o schodach mówi §. 44.

P. Korneli Krzeczunowicz. Co do §. 43 zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §-fu, zechce rękę podnieść (większość). §. 43 przyjęty.

Przystępujemy do §. 44.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Zhołosyłjem sia w generalnoj debati do hołosu pry tom parahrafi, a imenno szczo do alinei 2, 3 i 4, pośli kotorych majut sia budowaty schody iz ohnotrwałoho materjału. Ja ociniaju w połni motywa, kotoryi tak Reprezentacyju mistcewu jak i komisju spowodowały do toho, bo i ja żełałby bezopasnist' osib i ich iminyja utwerdyty. No mymo seho muszu protyw toho uzakonenia wystupyty. Nasampered wydajet meni sia toje uzakonenie, ażeby schody buły iz ohnetrwałoho materjału, ne do ispołnenia; wo wtorych wydaje meni sia nepotrebne, aby takie prawyło uzakonyty; po tretie zdaje meni sia, że prynesłoby wred dla bilszoj czasty miszczan i woobszcze dla samoho horoda Lwowa.

Kożdyj zakon dołżen byty tak sostawłen, szczob dla tych, dla kotorych napysan był ispołnymyj, inacze zistane tolko martwoju bukwoju. Zakon o ohnetrwałych schodach dla pereważnoj czasty domowładilcew Lwowa jest neispołnym. Łehko buło starynnuju pałatu cezariw rymskich z Rawenny perenesty do Ingelheimu nad Renom, bo on był perwym właditełem swojeho wremeny. Ne trudno było Wenecjanam na bołotach i wodach wznosyty wełyczestwennyi zdanija iz granita i mramora, bo Wenecja jako carycia moria rozporiadzała tysiaczamy korabłej i stiahała ohromnyi bohactwa iz wsich storon świta. Łehko i żytełam Widnia, Hradca, Ins-

bruka i Salcburga, stroity poczty w każdom domi kaminnyi schody, bo tyi horody łeżat w horach alpejskich abo u podnożyja tychże, a wnutr ich nakopłenny wełyki bohactwa. No incze u nas.

W okołycach Lwowa znachodym tolko miahkij wapennyk z prymiszkoju piskowca iły na otworot, kotoryj za kilkanadciat lit a pry czysłennom zaliudneniu bolsze etażnych domiw i za niskolko lit wydoptujetsia. Lwowiane musiłyby do postrojki schodiw sprowadżaty czerwonyj staryj piszczanyk iz Podola, abo hranyt iz Tatrow, bo w proczych Karpatach twerdyi rody kaminia tolko oazamy nachodiatsia, tak szczo tuneliw Karpackich jak łupkowskoho treba buło z dałekich storon zwozyty materjał. Persze otże potreba by postroity żeliznycu z Terebowli czerez Bereżany w Lwiw, zawesty parochodstwo na Dnistri aż do Nykołajewa, posunuty żeliznycy do podoszwy Tatrow a pered wsim treba by, szczob napołnyłyś kasy pereważnoj czasty żyteliw Lwowa zwonkoju monetoju w bolszoj miri, jak to faktyczeski w mnohych słuczajach zachodyt, o czym nowijszoje zwynenie mnohych firm poważnych świdczyt. Jesłyby że ohnetrwałyi schody mały byty iz żeliza, to pry małoj wydatnosty naszoj rudy żeliznoj, jak to sumnyi opyty w Perehińsku, Mizuni i w innych pouczyły, trebaby materjał z Silezyi, Styryi abo i z dalszych krajiw sprowadżaty, czim trudnosty ne zmenszyłybsia.

Szczo moje wnesenie ne jest bezosnowne, dokazujet ślidujuszcze obstojatelstwo: Do teper suszczestwujet wo Lwowi prypys, szczo schody derewianyi powynny byty podskłepłenyi, a odnak trebaby połowynu Lwowa obchodyty, szczob toje hde znajty. Pryczyna tomu, że wełykij wydatok na takuju konstrukcju. A szczoż doperwa skazaty o schodach z twerdoho kamenia, kotoryi w domi o bolsze powerszyjach budut stcjaty z 8.000—14.000 złot.

Wo wtorych: Uzakonenie schodiw ohnetrwałych jest po mojemu mninyju nepotrebnym, bo zamożnyi hrażdane sożydajut dobroochotno takowyi, bezopasnośt że mensze zamożnych sochranyt sia znaczne ohnetrwałymy dachamy, klitjamy ohnetrwałymy, o jakich w poślidnoj alinei §. 44. howorytsia, toże perediłkamy tak zwanymy u nas feuermuramy i proczymy predochranenyjamy, o jakich w peredposlidnoj alinei §. 44. jest besida.

Szczo sia kasajet wnutrennych ohnej, kotoryi po bilszoj czasty powstajut z kuchoń i pieciw, to w takich słuczajach ne można sia distaty do schodiw, skoro ne wsi komnaty majut do nych prystup, chotiajby ony i ne horiły. Ony tohda ne mnoho prynesut ratunku. Tu bilsze pomożet straż ohnewa dobre zorganizowana, jakoju i nikotoryi innyi mista w Hałyczyni pochwałyty sia mohut; kromi seho sut czysłennyi kadi z wodoju, i mnohyi innyi sredstwa ratunku, kotoryi w takim słuczaju sodijstwujut.

Na wowedenie schodiw kamennych należyt dijstwowaty tolko posredstwenno czerez zaochoczenie, ułehczenyje w wydawaniu koncesyj do budowy czerez założenie magazynu z kamenem otwitnym, sprowadżenie materjału tohoż podczas stagnacyi na żeliznyciach i sprodawanie mensze zamożnym miszczanam po najdeszewszych cinach.

Nakonec skazał ja, szczo uzakonenie schodiw kamennych iły żeliznych byłoby wredływym dla pereważnoj czasty miszczan, dla żytełej Lwowa i dla hromady. Mnohym z nas widomo, szczo wo Lwowi *najbilsza* czast' domiw jest o bilsze powerchach i rozpoczynajut sia ony wże za żeliznyceju na żołkiwskom, z druhoj storony mista od Pijariw i kosteła św. Antonia, z tretoj storony pry dworcy na horodeckom, i tak z każdoj storony uże dałeko za mistom strojat sia domy o bil-ze jak o jednym powerszyju. Dla toho toje uzakonenie najbilsze miszczan mensze zasobnych dotknułoby.

Toje bułoby ne tolko wredływym dla samoho miszczaństwa, kotore stroit domy, po mojem mninyju poślidstwia seho §., imenno wytknenych mnoju alinej, dalsze jeszcze siahajut, bo domowładiłec zmuszenyj kilkanadciat tysiaczy bilsze wydaty na tyj 2 albo 3 powerchnyi schody, potem widobje to na lokatorach, a widomo, szczo i teper sutpomiszkania duże dorohyi. Kto znaje stosunki mista Lwowa, toj zapamiataje, szczo pered kilkadesiat litamy czysłył Lwiw około 60.000 ludnosty a teper z wojskom i czużymy wynosyt jeho nasełenie do 100.000 dusz, odnak czysło domiw za poślidnych 20 lit tak sia ne pomnożyło szczob błyzko podwojene czysło meszkańciw w nych wyhodno pomistysia mohło.

Nakonec skazał ja, szczo wwedenje toho §. bude szkodływe i dla hromady iły ciłoho mista Znajomo wsim, że u nas osobenno wo Lwowi, ochota do budowania buła duże słaba, że czerez dołhyj czas nycz w tom wzhladi ne diłano. Doperwa koły W. Prawytelstwo w poślidnych litach oswobodyło nowyi, prebudowanyi i dobudowanyi zdania na 25 lit od priamych podatkiw, potom kohda jeszcze na dalszych 3 lit rozszyreno toje oswoboždenyje,

tohda naczało sia dwyżenyje i ożywyła sia ochota do budowania. Wydymo dneś rozpoczatych dosyt' mnoho budowłéj, kotoryi w korotkim czasi sia ukończat. Czerez uzakonenyje że ohnetrwałych schodiw w domach o bilsze powerszach może nowa nastupyty stagnacyja w budowaniu, czerez szczo misto rozwojewy wspynyłoś i syła podatkowa a oraz i sposobnost zarobkowania zmenszyłabsia. Z tych to powodiw postawył ja poprawku, a właściwo wnesenie, aby alinei 2, 3 i 4 w §. 44 wypustyty.

Sprawozdawca p. Madeyski czyta (poprawkę p. Biłousa do §. 44.

Alinee 2, 3 i 4 w §. 44 wypuścić.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jestem także za opuszczeniem alinei 2, ale nie z tych powodów, które przytoczył poseł Biłous, bo sądzę, że trzeba starać się o ogniotrwałe schody. Ta alinea 2 powinna być wykreślona dlatego, że niema najmniejszego znaczenia. Bo jakże to wygląda powiedzieć: „W ogóle powinny schody być ogniotrwale urządzone“ a potém zaraz dozwolić w największéj części domów schody drewniane.

Znam inne ustawy w miastach, gdzie dbają o większy porządek; ustawę miasta Wiédnia 10 razy większego jak Lwów; są w niéj pewne przepisy dla schodów głównych, a na końcu znajduje się uwaga „Auf Nebenstiegen beziehen sich diese Bestimmngen nicht“. Nasz projekt zaś chce i boczne schody pod względem wysokości i szerokości stopnia. Przecież są boczne schody, w sklepach, pokojowe, które mogą mieć inne rozmiary.

W alinei 5 można więc dopuścić, aby rozmiar tych schodów bocznych był mniejszy albo zostawiony do woli właściciela. Według ustawy dla Gracu, nawet przy schodach na strych i do piwnicy może być szerokość mniejsza a wysokość stopni większa. Według naszego zaś projektu muszą wszystkie schody, główne, boczne, do piwnicy i na strych mieć stopnie najmniéj 29 cm. szerokie a nie więcéj jak 16 cm. czyli 6 cali wysokie. Kto stawiał domy, wie, że jeżeli z dziedzińca dają się schody do piwnicy pod pokojem piętra parterowego, wtedy wysokość i szerokość stopni wpływa na kształt tego pokoju. Są piwnice na gruntach grząskich wysoko podniesione, tak iż podłoga piętra parterowego jest wzniesiona 1 sążeń i więcéj nad ulicę. Według rozmiarów przepisanych w naszym projekcie dla wysokości i szerokości stopni, musiałyby schody do takiéj piwnicy mieć najmniéj 12 stopni i $4^1/_2$ łokcia długości. Ażeby takie schody umieścić pod pokojem parterowym trzeba podnieść podłogę w tym pokoju nad schodami i pokój zepsuć.

Obecnie mamy piwniczne schody, w których stopnie mają 8 lub 9 cali wysokości. Dotąd nikt tego nie bronił. Podług nowego projektu zaś ma się dziać inaczéj; ma się zepsuć parę pokoi w dziedzińcu, aby mieć przepisany rozmiar dla schodów piwnicznych. Ja tego nie widzę w innych ustawach, dlatego proszę, byście panowie takich prawideł nie stawiali; bo nareszcie tak będzie, jak p. Biłous powiada — z którym nie zgadzam się w rzeczach bardzo ważnych, jednak w tém muszę się z nim zgodzić, że ta ustawa chyba na to pisana, aby nie budowano.

Ggdybyście Panowie uchwalili, że do bocznych schodów nie stosują się przepisy o rozmiarach, byłoby najlepiéj. Ale może referent nie pójdzie tak daleko. Otóż, aby przynajmniéj ulżyć, aby można z mniejszą szkodą schody takie stawiać, wnoszę zmianę alinei 5 co do rozmiarów schodowych; wnoszę, ażeby ta alinea brzmiała: (czyta).

„Szerokość schodów głównych nie powinna wynosić mniéj jak 1·25 m., bocznych mniéj jak 90 cm. — Wysokość stopni schodów głównych nie powinna mierzyć więcéj jak 16 cm., szerokość mniéj jak 29 cm.; zaś wysokość stopni schodów bocznych, tudzież schodów na strych i do piwnic nie powinna mierzyć więcéj jak 21 cm., szerokość mniéj jak 26 cm“.

Gdyby ta moja poprawka nie była przyjęta, proszę, aby w zdaniu drugiém téj alinei 5 po słowie: „schodach“ zamieścić słowo: „głównych“ tak ażeby przepisane rozmiary stopni tylko do schodów głównych się stosowały.

W alinei 7 proponuje komisya, żeby komórki i t. p. pod schodami, były wzbronione. Jednakże, jeżeli schody są ogniotrwałe, pytam się, dlaczego to wzbraniać? dlaczego tam nie mogą być komórki? Takiego ograniczenia nigdzie nie znajduję. To wszyssko na mnie takie wrażenie robi, jak gdyby ustawa była przeciw budowaniu. Wnoszę więc, aby w alinei 7, gdzie jest zakaz robienia komórek i t. p. pod schodami, dodać słowa: „tam gdzie schody nie są ogniotrwale sporządzone“.

W ostatniéj zaś alinei sądziłbym, i to pewnie referent przyjmie, aby po słowie „osadzone“ dodać „w ramie żelaznéj albo“.

To są 3 moje poprawki do tego §.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „Zamiast alinei 5: Szerokość schodów głównych nie powinna wynosić mniéj jak 1·25 m., bocznych mniéj jak 90 cm.

Wysokość stopni schodów głównych nie powinna mierzyć więcéj jak 16 cm., szerokość mniéj jak 29 cm.; zaś wysokość stopni schodów bocznych; tudzież schodów na strych i do piwnic; nie powinna mierzyć więcéj jak 21 cm., szerokość mniéj jak 26 cm.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): Dodatek do alinei 7: po słowach „są wzbronione“ dodać: „tam gdzie schody nie są ogniotrwale sporządzone“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): Alinea ostatnia po słowach „i osadzone“ dodać: „w ramie żelaznéj albo“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Jeżeli z uwagą odczytacie Panowie sprawozdanie komisyi do §. 44 odnoszące się, to musicie nabyć przekonania, że kwestya urządzenia schodów była bardzo dosadnie rozbieraną. Pod tym względem nietylko Urząd budowniczy miejski, nietylko Wydział krajowy, ale nawet i c. k. Rząd przez usta komisarza rządowego, czynił swoje uwagi. Wiele razy silniejszy zapanował pożar w miastach, a szczególniéj w miastach naszych, to niewątpliwie szerzył się najuporczywiéj w kamienicach o drewnianych schodach. Te bowiem przyczyniają się do podsycenia ognia, ale co więcéj, gdy schody płoną ratunek jest niemożebny, bo chyba oknem skakać z 2go lub 3go piętra. — Dlatego też tak Wydział krajowy, jak i c. k. Rząd wielki kładą nacisk, ażeby schody były wszędzie ogniotrwale urządzone. Raczcie panowie porównać sprawozdanie Wydziału krajowego ze sprawozdaniem komisyi, a będziecie widzieli, że Wydział krajowy znacznie daléj poszedł, niżeli komisya. Wydział krajowy żądał bowiem, aby schody bezwarunkowo z ogniotrwałego materyału były urządzane. Komisya jednak bacząc, że w okolicach Lwowa nie ma przydatnego na schody kamienia twardego, kamień wapienny zaś lub piaskowy jako zbyt kruchy, nie koniecznie odpowiedni na szerokie schody, a schody z żelaza nietylko za kosztowne dla nas, ale i do klimatu naszego nie bardzo stosowne, — poszła drogą pośrednią przyzwalając na z drewnianego materyału, byle ogniotrwale były urządzone. Mogę zaspokoić p. Biłousa, że nie idzie nam o to, aby na schody sprowadzano marmur z Wenecyi, albo nasze kamienie tatrzańskie, albo też z Trembowli, chcemy jedynie, by schody były ogniotrwale urządzone, to jest nie wiszące, lub na drewnianych oparte słupach, lecz prowadzone na podmurowaniu. Jeżeli zaś kamienica staje na 2 piętra, a oszczędność właściciela sięga tak daleko, że chce mieć kamienice z jednemi schodami, ale wiele odrębnych pomieszkań, słusznie, by oszczędność na ilości schodów, wynagrodził większym nakładem na ich jakość, t. j. na materyał ogniotrwały, — gdyby bowiom pożar wybuchł i te jedyne schody zostały ogniem dotknięte, nie byłoby zaiste dla mieszkańców możności ratunku. Niechaj przetto budujący więcéj prowadzi schodów, natenczas wolno mu układać je z materyału drewnianego pod warunkiem tylko ogniotrwałego urządzenia głównych schodów. Tym sposobem, sądzę doprowadzimy w krótkim czasie do tego, że budujący stawiać będą więcéj schodów, a przy liczniejszéj komunikacyi uzyskamy większą czystość i porządek w kamiemicach. Tyle co do wniosku p. Biłousa, tyczącego się 2, 3 i 4 alinei §. 44.

Co się tyczy uwagi szanownego p. Krzeczunowicza, to zdaje się, że zachodzi małe nieporozumienie. Komisya przyjmując wysokość stopni w schodach na 16 cm., najwięcéj, nie myślała bynajmniéj o schodach ubocznych, o schodach na strych lub do piwnicy, lecz tylko o schodach głównych. Alinea piąta dotyczy schodów ubocznych tyle, o ile mówi o ich szerokości, że nie mogą wynosić mniéj jak 1 m. I w poprzedzającym ustępie mowa o schodach głównych, że mają być ogniotrwałe, nie tyczy schodów ubocznych, które mogą być drewniane. Sądzę zatém, że do ubocznych schodów przepisy

o wysokości stopni odnosić nie należy. (Głosy: Kiedy tam jest mowa o wszystkich). Przecież wyraźnie jest mowa o głównych (czyta): „Szerokość schodów głównych nie powinna wynosić mniéj jak 1·25 m., bocznych mniéj niż 1 m. Wysokość stopni w schodach i t. d. (Głosy: wszystkich)? Nie: Głównych. (Głosy: A więc trzeba to wyrazić) więc dodam „głównych“ gdyż pod tym względem zgadzam się ze zdaniem p. Krzeczunowicza, który się powołuje na ustawę gracką. W komisyi tak rozumieliśmy ten ustęp.

Dodatek do alinei 7 — wydaje mi się zbytecznym, bo chociaż schody są ogniotrwale urządzone, dla samego porządku nie koniecznie dobrém umieszczać pod niemi komórki i t. p. — Nienależy zresztą powstawać na to, że komisya i w ogóle, tak reprezentacya miasta jak Wydział krajowy starał się określić możliwą szerokość i wysokość stopni schodów. Ktokolwiek z obcych zawita do nas narzeka najczęściéj na budowę schodów. Mówiono o tém nie mało w komisyi, i szanowny oponent zna pewnie dom wspaniały, który jednak ma schody zbyt wysokie i stosunkowo wąskie.

Proszę zatem Panów, byście §. 44 przyjęli w téj treści, jak jest przez komisyą proponowany, z poprawkami, które odnoszą się do schodów ubocznych, by je dokładniéj odróżnić, od schodów głównych. Dodatek do alinei ostatniéj „w ramie żelaznéj albo“ przyjmuję.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Będziemy głosować ustępami.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 44.

W każdym domu mieszkalnym powinna istnieć zapomocą schodów komunikacya na strych, do piwnicy, na podwórze i na ulicę, jedna lub więcéj według wielkości budynku.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 1. przyjęty. Ustęp 2.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„W ogóle powinny schody być ogniotrwale urządzone“.

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„W domach parterowych i jednopiętrowych mogą być dozwolone schody drewniane“.

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„W domach dwu lub więcéj piętrowych powinny główne schody, — jeżeli drugie boczne tamże nie istnieją, — całkowicie z ogniotrwałego materyału być sporządzone. Boczne schody mogą być drewniane, jeżeli są w komunikacyi z głównemi schodami ogniotrwałemi.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zamiast alinei 5. wniósł p. Krzeczunowicz następującą poprawkę (czyta):

„Szerokość schodów głównych nie powinna wynosić mniéj jak 1; 25 m., bocznych mniéj jak 90 cm. Wysokość stopni schodów głównych nie powinna mierzyć więcéj jak 16 cm., szerokość mniéj jak 29 cm.; zaś wysokość stopni schodów bocznych, tudzież schodów na strych i do piwnic nie powinna mierzyć więcéj jak 21 cm., szerokość mniéj jak 26 cm.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Madeyski. Według wniosku komisyi brzmi ten ustęp (czyta):

„Szerokość schodów głównych nie powinna wynosić mniéj jak 1; 25. m., bocznych mniéj jak 1 m. Wysokość stopni schodów głównych niepowinna mierzyć więcéj jak 16 cm., szerokość mniéj jak 29 cm. w linii podziałowéj. Liczba podziałowa przyjmuje się w odstępie 45 cm. od ściany“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Poręcze schodów muszą być tak urządzone, ażeby zesuwanie się po nich było niemożliwém.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego

ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Komórki i t. p. pod schodami, ogniska zaś, otwory kominowe i t. p. w klatce schodowéj — są wzbronione“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Do tego ustępu jest dodatek p. Krzeczunowicza po słowach: „są wzbronione dodać „tam gdzie schody nie są ogniotrwale sporządzone“.

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Poprawka ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Klatka schodowa winna być oddzieloną od strychu pełnym murem i sklepieniem albo posobą z belek dyblowych, i powinna być od dołu wytrzcinowaną i wyprawioną — od strychu zaś opatrzona posadzką ceglaną lub polepą na rumowisku“.

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Do téj alinei jest poprawka p. Krzeczunowicza, którą przyjmuję, aby po słowach „i osadzone“ dodać: „w ramie żelaznéj albo“ (czyta):

„Drzwi na strych prowadzące muszą być żelazne, albo żelazną blachą od strychu pobite i osadzone w ramie żelaznéj albo w węgarach kamiennych. Drzwi leżące do podnoszenia tylko urządzone, nie są dozwolone“.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty,

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę skonstatować jednę rzecz przy tym paragrafie, mianowicie tłómaczenie, jakie nam dał szanowny sprawozdawca. P. sprawozdawca powiedział, że pod słowami „schody ogniotrwałe“ ma się także rozumieć takie schody, w których są stopnie drewniane na podkładach murowanych. Tego się ze stylizacyi komisyjnéj domyśleć nie można. Należało myśl wyrazić jasno. Konstatuję to tłómaczenie, któremu się nikt nie sprzeciwił. które więc będzie niejako komentarzem do uchwały.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do §. 45.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Do alinei 2. ustępu b. (czyta): „w ubikacyach, które nie są“....

Sprawozdawca p, Madeyski. To jest w §. 46. a my mówimy o §. 45.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jeżeli tak, to do §. 45. mam wniosek, aby opuścić zdanie drugie w alinei piérwszéj, zaczynające się od słów: „Jeżeli w grzęskim“ albowiem to, co przepisuje to zdanie, nie jest w wielu wypadkach do wykonania, a takie rozporządzenia wydawać nie uważam za stosowne i dlatego będę głosować przeciwko temu zdaniu.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ponieważ szanowny poseł powiedział tylko, że będzie głosował przeciwko ustępowi drugiemu, ponieważ wydaje mu się zbytecznym, innych zaś argumentów nie przytoczył, przeto i ja nie mam nic do powiedzenia.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§ 45.

Mury fundamentów wolno zakładać tylko na przydatnym na ten cel rodowitym gruncie, albo na sztucznych substrukcyach, nigdy zaś bezpośrednio na spodzie grzęskim lub nasypie. Jeżeli w grzęskim gruncie substrukcye drewniane pod fundamenta użyte być mają, należy założyć je najmniéj 30 cm. poniżéj zwierciadła wody zaskórnéj.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Budynki w mokrym gruncie opatrzone być muszą przeciw szerzeniu się wilgoci warstwą izolacyjną w wysokości 15 cm. poniżéj podłogi parteru.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego

ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty. Przystępujemy do § 46.

Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. W §. 46. punkcie bb) alinei 2. jest (czyta):

„W ubikacyach, które nie są przesklepione, należy nad ogniskiem otwartém umieścić murowaną albo blaszaną kapę tak, aby wszechstronie po za krawędzie o 30 cm. wystawała.“

Sądzę, że to będzie dosyć powiedzieć kapę ogniotrwałą, bo nie lubię takich przepisów które ograniczają bez potrzeby. Są rozmaite sposoby robienia kap a idzie tylko o to, aby były ogniotrwałe.

Moja poprawka jest, aby zamiast słów „murowaną albo blaszaną“ było „ogniotrwałą“.

Mam także poprawkę do alinei 3., co się tyczy podłogi, która według téj alinei ma być w koło ogniska, opatrzona posadzką z cegły lub blachy, więc, by już nie mogła być opatrzona nawet lepszym materyałem: kamieniem, płytami trembowelskiemi i t. d. Tu idzie tylko o ogniotrwałość. Wnoszę więc i tu poprawkę, aby zamiast słów „ceglaną albo stale przytwierdzoną płytą blaszaną“ było „ogniotrwałą“.

Ten §. jest bardzo długi dla tego prosiłbym, aby JW. Marszałek rozdzielił rozprawy nad nim abyśmy, jeżeli się p. sprawozdawca zgodzi, naprzód obradowali nad punktem c), b) a potém nad resztą §.

Hr. Marszałek. Czy p. sprawozdawca się zgadza?

Sprawozdawca p. Madeyski. Nie, proszę o rozprawę razem nad całym §.

P. Korneli Krzeczunowicz. Czynię wniosek, aby naprzod rozprawić się z tymi ustępami a) i b) a potém dopiero z resztą.

Hr. Marszałek. Teraz ograniczam dyskusyą nad tymi dwoma ustępami a) i b)

Proszę szanownego referenta odczytać poprawki, podam je do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Alinea druga lit. b.

zamiast słów „murowaną albo blaszaną“ zamieścić: „ogniotrwałą“.

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„w alinei trzeciéj zamiast słów: „ceglaną albo stale przytwierdzoną płytą blaszaną“ zamieścić: ogniotrwałą“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zdaniem mojém jest całkiem obojętném, i rzeczy nie zmienia, czy tak będzie powiedziane. Komisya wymieniając szczegółowo przedmioty, które za ogniotrwałe uważa, miała na oku, że obecnie mówią o ogniotrwałém przyrządzaniu drzewa, ja nie wiem wszakże, czyli ono będzie ogniotrwałe, dlatego nieśmiałbym zbyt ogólnego użyć tu wyrazu.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania Proszę odczytać ustęp a).

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 46.

Palowiska.

a) Ogólne przepisy.

Wszelkie palowiska należy tak urządzać, aby z nich pożar powstać nie mógł, i aby dymem lub sadzą nie zanieczyszczały powietrza w sposób dla publiczności dokuczliwy.

Przy urządzeniu większych palowisk na cele przemysłowe jak n. p. suszarnie i t. p. należy przedłożyć szczegółowe plany, na podstawie których ustanowione będą warunki urządzenia onych.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem i z tytułem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp a) przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„b) Ogniska otwarte. Przedsionki kominowe.

W lokalnościach, w których wyrabiają się, albo gromadzą materyały łatwo zapalne, nie wolno urządzać otwartych ognisk.“

Hr. Marszałek. Kto się z tytułem i z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten i tytuł przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski. Według wniosku p. Krzeczunowicza brzmi ten ustęp (czyta):

„W ubikacyach, które nie są przesklepione, należy nad ogniskiem otwartém umieścić ogniotrwałą kapę tak, aby wszechstronnie po za krawędzie o 30 cm. wystawała.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawcą p. Madeyski. Teraz ustęp 3. z opuszczeniem słów „ceglaną albo stale przytwierdzoną płytą blaszaną“ (czyta):

„Dym z otwartych ognisk wolno tylko kominami przełazowymi odprowadzać. Podłogę do koła ogniska należy opatrzyć posadzką . . . w szerokości 60 cm. Przedsionki kominowe należy z kamienia lub cegły budować, przesklepić i opatrzyć posadzką kamienną, lub płytą blaszaną i drzwiami żelaznemi albo przynajmniéj od środka blachą pobitemi i w ramie kamiennéj lub żelaznéj osadzonemi.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (wiekszość). Ustęp przyjęty. P. Krzeczunowicz proponuje, aby zamiast słów opuszczonych przyjąć „ogniotrwałą“. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość) a więc proszę panów kto jest za tém raczy wstać (większość). Poprawka przyjęta. Przystępujemy do punktu c).

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): c) Kominy.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Pose Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Mamy tu taką alineę piérwszą (czyta):

„Wszelkie kominy należy wyprowadzić z fundamentów budynku, albo oprzeć je na murowanych filarach, arkadach, sklepieniach lub żelaznych podporach, w żadnym zaś przypadku nie wolno opierać je na belkach drewnianych“.

Może ktoś powiedzieć, że pod kominami co innego rozumie — ale ja pod kominem w murze prowadzonym rozumiém tę dziurę, którą dym wychodzi, zaś mur czyli ścianę pod komin, w którym ta dziura jest umieszczoną, nazywam murem kominowym albo ścianą kominową. Prawda, czy nie? (Głosy: Prawda!) Teraz jeżeli wiem, co jest komin, jeżeli wiem, że komin obejmuje otwór — który dym zabiera — to wtenczas już wiem, że według téj alinei potrzeba także i dziurę kominową prowadzić od fundamentu budowy.

Mnie się jednak zdaje, i może się panowie ze mną zgodzą, że od fundamentu należy prowadzić tylko mur czyli ścianę kominową, bo jak przeczytałem, że kominy więc i dziury kominowe trzeba prowadzić od fundamentu, to przyznam się, że takiego wymagania sie nastraszyłem (wesołość).

Sądzę więc, że aby usunąć wszelkie wątpliwości, potrzebna tu jest poprawka, t j. zamiast „wszystkie kominy“, trzeba powiedzieć „ściany kominowe“.

Alinea ósma tak brzmi (czyta):

„Do jednego i tego samego komina wolno wpuszczać dymy tylko z jednego i tego samego piętra, a mianowicie do komina 15 cm. szerokiego 2 dymy, do komina 25 cm. 3 dymy“.

Jabym zamiast „wolno“ powiedział „wolno w regule“. Wyjątki mogą i powinny być czasem dopuszczone. Przy końcu zaś, gdzie powiedziano, że do komina 25 cm. szerokiego wolno wpuścić 3 dymy, sądzę, że należałoby powiedzieć — a znajduję to i w innych ustawach — „trzy lub cztéry dymy“. — Czasem bowiem nie można mnożyć dziur w ścianie, gdyż nie ma miejsca na nie.

Ważniejszą jeszcze jest poprawka, którą na str. 22. w następującéj alinei zamierzam wnieść (czyta):

„Dolne wyciory kominów wąskich mają o ile możności do piwnic być sprowadzone; tak na dole jak i na poddaszu należy urządzić w nich otwory do czyszczenia w szerokości przekroju kominowego, zaś 25. cm. wysokie“.

Ja tego w żadnéj innéj ustawie nie znajduję, i nie mogę tu dopuścić, ażeby aż do piwnicy wszystkie wyciory były prowadzone i osłabiały mur niepotrzebnie i sprowadzały koszta. Jakże znajdujemy w innych ustawach, mianowicie: w ustawie wiédeńskiéj i grackiéj? — Oto każdy komin trzeciego piętra może mieć swój wyciór na trzeciém, drugiego piętra na drugiém piętrze, a każdy komin piérwszego piętra na piérwszém, i nie ma przymusu prowadzić te wyciory do piwnicy. Tak się robi w Wiédniu, tak w Gracu; dlaczego u nas ma być inaczéj? Proponuję więc, ażeby ten ustęp brzmiał tak, jak w innych ustawach (czyta):

Alinea 13. poczynająca się od słów „dolne wyciory kominów“ ma brzmieć: „każdy komin wąski musi na dole, gdzie się zaczyna, tudzież na poddaszu być opatrzony bocznym otworem do czyszczenia, który ma mieć najmniéj 25 cm. wysokości, a szerokość równy przekrojowi kominowemu. Takowy ma być zamknięty“... reszta zaś zostaje według wniosku komisyi“.

Hr. Marszałek. Podam poprawki p. Krzeczunowicza do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Alinea piérwsza.

Wszelkie ściany, w których prowadzone są kominy, należy wyprowadzić.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski. Teraz do alinei 8. (czyta):

Alinea 8 po słowie „wolno“ dodać: „w powszechności“, przy końcu zamieścić: „3 lub 4 dymy“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Alinea zaczynająca się od słów „dalsze wyciory kominów“ ma brzmieć „każdy komin wąski musi na dole, gdzie się zaczyna, tudzież na poddaszu być opatrzony bocznym otworem do czyszczenia, który ma mieć najmniéj 25 cm. wysokości, a szerokość równą przekrojowi kominowemu. „Takowy ma być, zamknięty etc. etc.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta. Nikt głosu więcéj nie żąda; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Przyznaję, że na mnie ta rozprawa techniczna — filologiczna, dziwne robi wrażenie. Sz. poseł obawia się, żeby pod wyrazem „kominy“ nie rozumiano co innego, i niekazano komu dziury murować (wesołość).

Obawa ta wydaje mi się za daleko posuniętą. Są pewne wyrazy tak ściśle określające całość rzeczy, że wymówiwszy ten wyraz niepodobna rozłączyć pojęcia téj rzeczy. Zazwyczaj mówi się n. p. o laniu armat, i gdy kto powié: leją armaty, nikomu zapewne nie przyjdzie na myśl, że leją dziury! — (Wesołość).

Tego rodzaju krytyka, nie wiem, czy odpowiada godności zadania naszego, na wszelki przypadek nie prowadzi do celu. Co się tyczy żądania, ażeby 4 dymy można wpuszczać do jednego komina, sądzę, że także nie jest odpowiedniém. Technicy uznali, że to niebezpieczne, a muszę zwrócić jeszcze uwagę sz. wnioskodawcy, że na konstrukcyą pieców, kominów i schodów c. k. urząd techniczny szczegółowy położył nacisk. To są wnioski rządowego bióra technicznego.

(P. Krzeczunowicz: Nawet i co do szerokości?) Tak jest — i co do szerokości — mogę sz. posła zapewnić.

Sądzę więc, że jeżeli za wiele dymów dozwolimy wpuszczać do komina wąskiego, to natworzy się w nim więcéj sadzy, i postępuje niebezpieczeństwo ognia. Dlatego obstaję przy wnioskach komisyi.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Alinea piérwsza.

„Wszelkie ściany, w których prowadzone są kominy, należy wyprowadzić“.

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadła.

Sprawozdawca p. Madeyski. Teraz text komisyi aż do 8. ustępu zaczynającego się od wyrazu „do jednego i tego samego komina“.

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tych ustępów, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski. Teraz następuje ustęp (czyta):

„Do jednego i tego samego komina wolno wpuszczać dymy tylko z jednego i tego samego piętra, a mianowicie do komina 15 cm. szerokiego 2 dymy, do komina 25 cm. 3 dymy“.

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Do tego należy dodatek p. Krzeczunowicza (czyta): „lub cztéry dymy.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Sprawozdawca p. Madeyski. Następuje dalszy text komisyi (czyta):

„Przekrój kominów wąskich powinien w całéj długości być jednostajny, niemniéj powinny takowe o ile możności w pionowym kierunku być prowadzone. Większa pochyłość aniżeli pod 60tym stopniem do poziomu, nie jest dozwoloną i tam tylko przypuszczalną, gdzie to jest nieuniknioném. Natenczas należy jednakże w miejscach, gdzie kierunek się zmienia, umieścić otwory do czyszczenia.

Policzki kominów powinny mieć najmniéj pół cegły grubości; jeżeli zaś kominy mocnemu rozgrzaniu podlegają, jak przy piecach piekarskich, albo ogień łatwo udzielać mogą, jak przy wędzarniach, należy policzkom dać grubość najmniéj 1 cegły.

Jeżeli kominy znaczną mają wysokość albo wolno stoją, należy powiększyć grubość policzków w miarę potrzeby.

Od wewnętrznego obwodu komina ma być wszelkie drzewo oddalone najmniéj o pół cegły“.

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tych ustępów, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski. Do następnego ustępu jest poprawka p. Krzeczunowicza (czyta):

Alinea zaczynająca się od słów „dalsze wyciory kominów“ ma opiewać: „każdy komin wąski musi na dole, gdzie się zaczyna, tudzież na poddaszu, być opatrzony bocznym otworem do czyszczenia, który ma mieć najmniéj 25 cm. wysokości, a szerokość równą przekrojowi kominowemu. Takowy ma być zamknięty...“

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadła. Teraz reszta ustępów według stylizacyi komisyi aż do litery d). Kto je przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„d) Piece piekarskie. Wędzarnie.

Piece piekarskie powinny być przysklepione podwójném sklepieniem.

Ściany wędzarni powinny być sporządzone całkowicie z cegły i opatrzone drzwiami żelaznemi, lub co najmniéj blachą od środka obitemi, zaś do zawieszania wędlin hakami, albo prętami żelaznymi, w murze osadzonymi.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp d) przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„e) Piece pokojowe. Kominy blaszane.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wnoszę następujący dodatek do §. 46. jako ostatni ustęp do ustępu lit. e) (czyta):

„W razie urządzenia pieców i kucheń do opalania węglem kamiennym, jest wzbronioném zastosowanie przyrządu zasuwek, zatyczek, tak zwanych kluczy, klap i t. p.“

Ten dodatek zawiera oraz motywa w sobie, którymi są względy sanitarno-policyjne.

Sprawozdawca p. Madeyski. To będzie 5. alinea do tego ustępu (czyta powyższy dodatek).

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz (czyta):

„Piece, które bezpośrednio na podłodze stoją, należy cegłą w wysokości 30 cm. podmurować. Jeżeli takowe na nóżkach stoją, wystarcza podmurowanie na 15 cm.

Piece żelazne, które nie stoją na nóżkach, należy stawiać na podmurowaniu z cegły lub kamienia 15 cm. wysokiém“.

Ależ one nie zawsze stoją na nóżkach; przecież piece kaflowe nie potrzebują podmurowania. Sądzę więc, że wystarczałoby ogólne postanowienie,

iż palowiska w piecach winny być od drewnianéj posadzki ogniotrwale urządzone Nie znajduję też takiego jak w projekcie postanowienia w innych ustawach — tylko są pewne zasadnicze prawidła, t. j. ażeby palowiska były ogniotrwale od posadzki oddzielone, ale w jaki sposób to ma nastąpić, jest rzeczą obojętną. Taką więc poprawkę wnoszę zamiast piérwszych dwu ustępow.

Trzecia alinea opiewa (czyta):

„Przed drzwiczkami ogniowemi tak pieców jak kuchen należy płyty blaszane dla chwytania iskier stale przytwierdzić".

A jeżeli gdzie w kuchni posadzka kamienna, to pocóż płyty blaszane? Poco te szczegóły, które tylko zawadzają? — Jeżeli kto urządzi sobie ładny salon i ma w nim piec z pokoju palony i posadzkę ładną, fornirowaną, dla czego ma mu być wzbronione położyć płytę marmurową, albo na wierzchu płytę żelazną z galeryjką, dla czego ma koniecznie dawać płytę blaszaną, przybitą do posadzki, i szpecić albo psuć parkiety? (P. Grocholski: To się samo przez się rozumie). Nie może się rozumieć, jeżeli słowa ustawy brzmią tak jak tu. To właśnie źle, że tu jest za nadto przepisów ograniczających, z których dopiéro dorozumiewać się czegoś potrzeba, wbrew jasnym słowom przepisu.

Nie pomogą tu żarty, jak ów żart o armacie, który sprowadził odrzucenie mojéj poprawki przy ustępie c), która dążyła do tego, aby tylko ściana kominowa szła aż do fundamentów, zaś dziura kominowa nie, bo tam nie potrzebna (wesołość).

Zamiast trzeciéj alinei proponuję poprawkę, którą oto podaję.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Ustęp lit. e). Zamiast alinei 1. i 2. przyjąć:

„Palowiska w piecach mają u dołu od drewnianéj posadzki być ogniotrwale urządzone".

Zamiast alinei 3 przyjąć:

„Przed palowiskami w kominkach pokojowych, tudzież przed drzwiczkami ogniowemi tak pieców, jak i kuchen, jeżeli posadzka nie jest ogniotrwałą, należy wyłożyć ją materyałem ogniotrwałym."

Hr. Marszałek. Kto te poprawki popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Są poparte. Nikt głosu nie żąda — sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Madeyski. Żałuję, że nie jestem fachowym murarzem, bo wtedy słowo moje mogłoby mieć znaczenie u p. Krzeczunowicza. O ile mię jednak doświadczenie pouczyło, to wiem, że i przy kaflowych piecach są podmurowania. Dlatego sądzę, że piérwsza poprawka p. Krzeczunowicza nie odnosi się do meritum rzeczy. Drugą jego poprawkę przyjmuję.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpiérw piérwsza poprawka p. Krzeczunowicza

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„Lit. *e*) zamiast alinei pierwszéj i drugiéj przyjąć: „Palowiska w piecach mają u dołu od drewnianéj posadzki być ogniotrwale urządzone".

Hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Kto za tą poprawką, zechce wstać (mniejszość). Upadła. Teraz dwa piérwsze ustępy komisyi następują.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„*e*) Piece pokojowe. Kominy blaszane.

„Piece, które bezpośrednio na podłodze stoją, należy w wysokości 30 cm. podmurować. Jeżeli takowe na nóżkach stoją, wystarczy podmurowanie na 15 cm.

Piece żelazne które nie stoją, na nóżkach, należy stawiać na podmurowaniu z cegły lub kamienia 15 cm. wysokiém".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych ustępów, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozd. p. Madeyski. Następuje zamiast trzeciego ustępu poprawka p. Krzeczunowicza, którą komisya przyjmuje (czyta):

„Przed palowiskami w kominkach pokojowych, tudzież przed drzwiczkami ogniowemi tak pieców, jak i kuchen, jeżeli posadzka nie jest ogniotrwałą, należy wyłożyć ją materyałem ogniotrwałym."

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. poseł Madeyski. Teraz ostatni ustęp (czyta):

„Zastąpienie murowanych kominów rurami blaszanemi wewnątrz budynku, prowadzenie takowych

przez ściany drewniane, zwłaszcza wypuszczanie ich w ścianach zewnętrznych na ulicę lub podwórze, niemniéj używanie pieców żelaznych w miejscach, gdzie materyał łatwo zapaleniu podlegający się wyrabia lub gromadzi, jest zakazane".

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Madeyski. Wreszcie dodatek p. Gniewosza, który komisya przyjmuje (czyta):

Do §. 46. jako ostatni ustęp:

„W razie urządzenia pieców i kuchen do opalania węglem kamiennym jest wzbronioném zastósowanie przyrządu zasuwek, zatyczek, tak zwanych kluczy, klap i t. d."

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego dodatku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Następuje §. 47. — Rozprawa otwarta.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Wydżu sia spowodowanym pro tom §fi dla bolszoho pojasnenia postawyty poprawku. Meni sia bo zdaje, szczo taka ustawa, kotoraja wsich żytełej mista obchodyt, powynna buty w swoich postanowłeniach tocznoju. Ja pryhaduju wysokoj Pałati, że kołyśmo uchwalały podibnu sprawu dla mista Lwowa; to jest opłatu od psiw, buło tu pidnesene, że to szczo sia stosujet do mista ne może sia stosowaty do predmistja. Na moju uwahu, że treba na peredmistiach neopodatkowaty psy, odnako skazał tohda sprawozdatel, szczo to tak neznaczytełna riżnycia, że zmina formy dla uwolnenyja bilszeby kosztowała, jak ricz sama.

Odnako ja dumaju, że to nesprawedływo — bo oden grajcar bilsze żełaty od posidatela bidnoho w toj neregularnyj sposib, jest taka krywda, jak żełaty 100 złr. od bohacza.

Tu w druhoj alinei czytaju (czyta):

„Pokrycie dachów należy na wszystkich budynkach w obrębie śródmieścia zabudowanych, jakotéż na wszystkich domach piętrowych z ogniochronnego materyału uskutecznić."

Ne rozumiju szczo to sut' „predmiśtia zabudowany". Czy to znaczyt, że dim koło domu stoit, czy po 2—3 domy rozkeneni, czy tu rozumijut sia także takiji mistcia pid łyczakowskuju rohatkoju, hde sut' mnohyi horody i hde meszkajut ubohyi remisnyki, majuczy małyi domki, dla kotorych takoje postanowłenje bułoby utiażływe.

Chotiłbym tocznosty toj ustawy, aby w nej buło jasno oznaczene i aby ne buło somnytelnosty, że pod rohatkamy jest tasama norma jak i w misti. Najpersze chotiłbym, aby pry tim wyrazi „przedmieść" a meży słowom „zabudowanych" buło słowo „ściśle", poneże jesły teper jest 3 domy pry ułycy, to uże ułycia majet nazwu — a tak ne bułoby jasno postawyty: przedmieść zabudowanych.

Po druhoje chtiłbym postawyty poprawku toho soderżania jako tretuju alineju (czyta):

„Wyjątek tworzą budowle poziome na przedmieściach poza obrębem rejonu ogniotrwałego położone".

Choczu tuju poprawkoju ochoronyty tych predmeszczan, kotoryj ne sut' zamożnyj i ne budujut domiw dla handlu abo zysku, tilko stawlajut domy jako hospodar, remiślnyk, riznyk i t. d. dla własnoj potreby, otże aby ony ne potrebowały swoich domiw pokrywaty blachoju.

Majem dostatocznu perestorohu protiw ohnewoj szkody ze storony Prawytelstwa i jenszych włast' nadzorczych n. p., że pry kolei hde sut' domy, musiat blachu pokrywany byty. Ałe choczu tocznosty toho paragrafu, aby ne dało sia dowolnosty nadzorujuszczym władstiam nad tymy bidnijszymy, kotoryi domky dla własnosty budujut, aby im ne buła taka trudnist' pry budowaniu domiw nakładana.

Z tych powodiw proszu uwzhladnenia mojéj poprawki.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. ks. Pełłecha do poparcia.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

W alinei drugiéj: po słowach

„i przedmieść" dodać: „ściśle zabudowanych";

dodatek do alinei drugiéj:

„Wyjątek tworzą budowle poziome na przedmieściach poza obrębem rejonu ogniotrwałego położone".

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Chcę wnieść poprawkę wprawdzie mniejszéj doniosłości, jednakowoż według mego zgania potrzebną.

Alinea 3. §. 47. opiewa (czyta):

„Gzymsy okapowe wolno tylko z cegły, kamienia lub blachy sporządzać".

Dlaczego nie mogą być z innego materyału n. p. terakoty, gipsu i t. p.?

Proszę panów przeglądnąć dobrze ten paragraf i porównać z innemi podobnemi ustawami, to nigdzie nie znajdziecie takich detailów; w tamtych ustawach znajdziecie tylko ogólne zasady; bo niestosownie jest tak ograniczać. Dlatego wnoszę poprawkę, ażeby alinea 3. brzmiała (czyta):

„Gzymsy okapowe powinny być ogniotrwale sporządzone".

Do alinei czwartéj chcę także wnieść poprawkę. Porównawszy ustęp 3. z 4., zdawałoby się że wyskoki okapowe w podwórzach mają być sufitowane, ale nie jest powiedziane, że mogą być drewniane. Otóżto trzeba powiedzieć wyraźnie, ażeby usunąć wątpliwości.

Nareszcie do alinei 5. proponuję poprawkę, aby zamiast słów „okiennicami do zamknięcia" przyjąć słowa „oknami do zamknięcia".

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Alinea 3. Gzymsy okapowe powinny być ogniotrwale sporządzone.

Alinea 4. Wyskoki okapowe w podwórzach nad gankami mogą być z drzewa, lecz wtedy mają być od dołu sufitowane."

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest popartą.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): poprawka p. Krzeczunowicza do alinei piątéj jest, aby zamiast słów: „okiennicami do zamknięcia" było umieszczone „oknami do zamknięcia."

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Najpierw zwracam się do poprawki p. ks. Pełłecha. Otóż wyraz „ściśle zabudowanych" niekoniecznie jest potrzebny. Miasto Lwów jest podzielone na dzielnice, i każda dzielnica ma oznaczone granice, skąd i dokąd sięga, a gdy miasto coraz więcéj się zabudowuje, toż i rejony dzielnic muszą się rozszerzać. Przykład przez ks. Pełłecha przytoczony, nie da się zastosować, gdyż postanowienia §. 47. nie odnoszą się do kolei żelaznéj, ani do domów na wsi znajdujących się. Dostatecznie udowadnia to dział IV obejmujący wyjątkowe postanowienia dla budowli na realnościach od miasta odległych.

Zgodziłbym się na dodanie między słowa „przedmieść zabudowanych" wyrazu „ściśle", gdyby ten wyraz określał rzeczywiście to, co p. Pełłech określoném mieć chce. Rzecz jednak ma się inaczéj, czy powiemy przedmieść zabudowanych, czy ściśle zabudowanych, każdy tak zrozumie, jak zrozumieć zechce, bo pojęcie wyrazu „ściśle" jest względne.

Jestem więc przeciwny poprawkom p. Pełłecha.

Co do poprawek p. Krzeczunowicza nadmienić muszę, że piérwsza jest czysto formalna, i dlatego nie będę się nad nią rozwodzić.

Druga poprawka brzmi (czyta):

„Wyskoki okapowe w podwórzach nad gankami mogą być z drzewa, lecz wtedy mają być od dołu sufitowane."

To się rozumie samo przez się, bo kamienia przecież sufitować niepodobna, a więc tylko wyskoki okapowe z drzewa.

Zresztą nie mam nic przeciw téj poprawce, albowiem nie zmienia wcale wniosków komisyi.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Do ustępu piérwszego nie ma poprawki.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 47.

Wiązania czyli stolce dachowe należy zbudować oddzielnie od powały strychowéj, jakoteż od muru ogniowego, i nie wolno ani w powałę ani w mur żadnych części konstrukcyjnych w puszczać."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Pokrycie dachów należy na wszystkich budynkach w obrębie śródmieścia i przedmieść zabu-

dowanych, jakoteż na wszystkich domach piętrowych z ogniochronnego materyału uskutecznić.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj drugiéj alinei według wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek p. Pełłecha, aby do alinei drugiéj między słowa „przedmieść“ i „zabudowanych“ umieścić „ściśle“.

Kto jest za tym dodatkiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek upadł.

Do trzeciéj alinei jest poprawka p. Krzeczunowicza. P. sprawozdawca raczy odczytać wniosek komisyi i wniosek p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta wniosek komisyi.)

„Gzymsy okapowe wolno tylko z cegły, kamienia lub blachy sporządzać.“

Poprawka p. Krzeczunowicza jest następująca (czyta): „Gzymsy okapowe powinny być ogniotrwale sporządzone.“

Hr. Marszałek. Najpiérw poddam pod głosowanie poprawkę p. Krzeczunowicza.

Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość). Nie jest przyjętą.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Teraz przystępujemy do czwartéj alinei tego paragrafu, do któréj jest poprawka p. Krzeczunowicza.

Najpiérw poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Wyskoki okapowe w podwórzach nad gankami otwartymi mają od dołu być sufitowane.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty,

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Po wyrazie „otwartemi“ dodać „mogą być z drzewa lecz wtedy“.

Hr. Marszałek. Kto jest za tą poprawką, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadła.

Poddam pod głosowanie piątą alineę.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „Dymniki na dachach należy opatrzyć okiennicami do zamknięcia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek p. Krzeczunowicza do alinei piątéj uczyniony.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): zamiast „Dymniki“—„okienka w dachach.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Sprawozdawca p. Madeyski. §. 48.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Pierwsza alinea tego §-fu 48. brzmi (czyta):

„Ganki zewnętrzne czyli korytarze otwarte, — na podwórzowych frontach budynków, należy oprzeć na krokształynach albo podporach z ogniotrwałego materyału i ogniotrwałemi poręczami opatrzyć. Gdzie ganki te tworzą jedyny przystęp do ubikacyi mieszkalnych albo schodów, maja być całkowicie z ogniotrwałego materyału zbudowane, szerokości najmniéj 1·25 cm.“

W ustawach innych miast nie znajduję przepisu, zawartego w zdaniu piérwszém — tylko przepis zdania drugiego ma tam zastosowanie. W tych razach, gdy ganki służą za jedyne wejście do mieszkania, można wymagać, aby one były z ogniotrwałego materyału zbudowane; gdzie zaś nie służą za jedyne wejście do pomieszkań, mogą być całkiem drewniane. Jestem więc przeciw piérwszemu zdaniu piérwszéj alinei. — Nie pojmuję też, dla czego ten §. nie pozwala ganków drewnianych dla domów jednopiętrowych w powszechności, dla których w §. 44. są nawet schody drewniane pozwolone; nie pojmuję także, dlaczego nie ma być dozwolone dawać przy takich gankach zaszklone drewniane ściany, chroniące od wiatru, śniegu, w innych miastach dozwolone.

Proponuję przeto, ażeby zamiast alinei piérwszéj projektu zamieścić (czyta):

„Gdzie ganki zewnętrzne, czyli korytarze otwarte na podwórzowych frontach budynków w budynkach 2 lub 3 piętrowych, tworzą jedyny przystęp do ubikacyi mieszkalnych albo schodów, mają one być całkowicie z ogniotrwałego materyału zbudowane i mieć szerokości najmniéj 1·25 cm. mogą jednak być opatrzone od strony zewnętrznéj ścianami drewnianemi zaszklonemi“.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta powyższą poprawkę p. Krzeczunowicza).

Hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Madeyski. Sądzę, że poprawka p. Krzeczunowicza nie zupełnie jest odpowiednią. U nas wiele jest kamienic, w których cały środek otoczony gankiem, wzdłuż idącym. — Jeśli ten ganek nie będzie urządzonym ogniotrwale, wtedy przy piérwszym lepszym pożarze przyczyni się on nietylko do rozszérzenia ognia, zwłaszcza że takie ganki robią zazwyczaj z miękkiego drzewa, łatwo zapalającego się, ale co gorsza, z ubytkiem ganku ubędzie zarazem wszelka komunikacya, albowiem niemal wszędzie ganki stanowią jedyny przystęp do ubikacyi mieszkalnych w oficynach, gdybyśmy więc przyjęli poprawkę p. Krzeczunowicza, to musielibyśmy pomyśleć o innym przystępie do ubikacyi, żeby nie narazić mieszkańców w razie pożaru na niebezpieczeństwo życia. — Dlatego nie mogę się zgodzić na poprawkę, jaką poseł Krzeczunowicz proponuje.

Daléj powiada p. Krzeczunowicz, że te ganki mogą być od strony zewnętrznéj zaszklone. Jeżeli tylko *mogą być*, to wolno każdemu robić je zaszklonymi, lub nie zaszklonymi, jak się podoba, gdyż nikt nie jest przymuszony do tego. Taksamo ma się rzecz i bez téj poprawki. — Proszę więc przyjąć §. 48. w brzmieniu przez komisyą proponowaném.

Hr. Marszałek. Poddaję §. 48. pod głosowanie.

Sprawozd. p. Madeyski. Ustęp 1. §. 48. według wniosku p. Krzeczunowicza opiewałby (czyta):

„Gdzie ganki zewnętrzne albo korytarze otwarte na podwórzowych frontach budynków w budynkach 2 lub 3 piątrowych tworzą jedyny przystęp do ubikacyi mieszkalnych albo schodów, mają one być całkowicie z ogniotrwałego materyału zbudowane i mieć szerokość najmniéj 1·25 cm., mogą jednak być opatrzone od strony zewnętrznéj ścianami drewnianemi zaszklonemi.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadła.

Teraz poddam pod głosowanie §. 48. tak, jak jest przez komisyą proponowany.

Kto jest za przyjęciem §. 48. w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Madeyski. §. 49.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł K. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Tego paragrafu nie rozumiałem wcale. Dopiéro przeczytawszy dotyczący przepis ustawy wiédeńskiéj, z któréj przepis tego §. zdaje się być wyjęty, domyśliłem się, o co idzie. W ustawie wiédeńskiéj ma §. 41. tytuł „Oberlichte“. W myśl tego §. wiédeńskiego brzmiałby nasz §. tak (czyta):

„Jeżeli schody mają być oświetlone z góry latarnią dachową — t. j. dachem szklannym, albo oknami nad dach sięgającemi — wtedy konstrukcya téj latarni powinna być z żelaza i szkła i ma spoczywać ze wszystkich stron na murze, po nad dach sięgającym i od poddasza ogniotrwale zamkniętym. Jeżeli inne ubikacye mają być taką latarnią dachową oświetlone, należy również wszelki, na niebezpieczeństwo ogniowe narażający związek téj latarni z poddaszem usunąć“.

To każdy zrozumie, lecz rzadko kto zrozumie § naszego projektu.

Nie chcę czynić poprawki, któréj sprawozdawca znowu się sprzeciwi, ale pragnąłbym, aby ten paragraf był zrozumialszym.

Hr. Marszałek. P. sprawozd. ma głos dla wyjaśnienia.

Sprawozd. p. Madeyski. Nie wiem właściwie, o co szan. oponentowi chodzi. Mnie bardzo zależy na tém, aby ustawa była zrozumiałą. Jeżeli pragnie, ażeby jak w ustawie wiédeńskiéj były tu „oberlichty“, to mnie się zdaje że je ma, bo to znaczy „latarnie w dachu“. Ja przynajmniéj tego inaczéj tłumaczyć nie umiem.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Proszę, żeby nad wyrazami: „Klatki okna górnego czyli“ osobno głosować; bo to jest tak niezwykłe brzmienie, że każdego może w błąd wprowadzić.

Sprawozd. p. Madeyski. Zgadzam się, żeby te wyrazy opuścić. Pragnę, ażeby ustawa była nader jasno stylizowana, jeżeli te wyrazy rzucają cień wątpliwości jakiéj, chętnie je pominę. §. 49. będzie zatém brzmiał: „Latarnie w dachu dla oświécenia schodów winny być całkowicie murowane i t. d“.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać cały §.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„Latarnie w dachu winny być całkowicie z cegły murowane i ogniotrwale od poddasza zamknięte“.

Ramy, okna i pręty przedzielające należy z żelaza sporządzić“.

Hr. Marszałek. Kto się z tym §fem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Zawieszam posiedzenie do godziny 4.

(Posiedzenie przerwano o godz. 2. min. 30).

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów, przystępujemy do dalszych obrad.

Jest interpelacya do p. komisarza rządowego. którą p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

„Interpelacya

do Wysoko Błahorodnoho c. k. Prawytelstwennoho komisara.

Ustawa o zaprowadżeniju knyh hipotecznych wchodyt wprawdi w żytie — i w denekotorych sudowych powitach zaprowadżenie takowych knyh uże rozpoczato. — Dlatoho podpysany interpelujut:

1. Szczo stoit na pereszkodi, że i po reszta innych sudowych powitach do zaprowadżenia mnymych knyh do seho czasu neprystupłenno?

2. A jesły hde brak potrebnych sył do zaprowadżenia takowych jest distnym — czy hadaje wysokoje c. k. Prawytelstwo tomu nedostatkowy zaradyty?

Lwiw, dnia 21. Cwitnia 1876.

Danyło Iwanysziw
interpelant.

Korzyński, Andryjewskij, Fortuna, Mandyczewskij, Kaczała, Hubar, Hajdamacha, Biłous, Zawadowskij, Krzyżanowskij, Jaworski Paweł, Halka, A. Petruszewicz, A. Zakliński, Antonewycz, J. Pełech, Kierepin, Bodnar, Krasickij.„

Hr. Marszałek. Ponieważ ta interpelacya jest dostatecznie poparta, wręczę takową p. komisarzowi rządowemu.

Petycye załatwione w komisyach zostały złożone w biórze sejmowém. Pan sekretarz zechce odczytać spis takowych.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Komisya prawnicza.

Gmina miasta Tyśmienicy i 29 gmin sąsiednich o przeniesienie c. k. starostwa powiatowego i urzędu podatkowego z Tłumacza do Tyśmienicy przez p. Kamińskiego. — Wniosek: przejść do porządku dziennego.

Gmina Tłumacza o pozostawienie c. k. starostwa powiatowego w Tłumaczu przez p Zawadowskiego. Sprawozdawca p. Kowalski. — Wniosek: załatwiona przez powyższy wniosek.

Miasta: Stryj, Sanok, Jasło, Brzeżany i Wydział powiatowy w Jaśle o ustanowienie trybunału I. instancyi, sprawozdawca p. Józef Jasiński. Wniosek: odstąpić w. Rządowi z wezwaniem rychłego ustanowienia trybunału I. Instancyi.

Komisya edukacyjna.

403. Reprezentacya gminy miasta Buczacza w sprawie zaprowadzenia wyższego gimnazyum w Buczaczu. Sprawozdawca p. Sawczyński. — Wniosek: Rządowi do uwzględnienia.

44. Stanisław Zarański o subwencyą 1200 złt, na wydanie dzieła „Rys dziejów narodu polskiego dla szkół śrdnich.“ Sprawozdawca dr. Zoll. — Wniosek Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

45. Nauczyciele szkół w Podgórzu, Zwierzyńcu, Łobzowie, Krowodrzy i Woli justowskiéj.

78. Nauczyciele szkół w Busku.

81. Nauczyciele szkół w Tarnowie.

106. „ „ „ Mikołajowie.

214. „ „ „ Kamionce strumiłow.

307. Towarzystwo pedag. we Lwowie o podwyższenie płac ewentualnie o zmianę ustawy szkolnéj. Sprawozdawca p. Czerkawski. — Wniosek: odstąpić Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy na przyszłéj sesyi sejmowéj.

401. Wydawnictwo czytelni ludowéj w Krakowie o poparcie przez polecenie Wydziałowi kraj. zakupowania wchodzących w skład jego książeczek celem rozpowszechnienia ich między ludem przez organa władz krajowych; sprawozdawca p. Szujski. Wniosek: Wydziałowi kraj. do bliższego zbadania i uwzględnienia.

468. Franciszka Sokulska, emeryt. nauczycielka szkoły żeńskiéj w Brodach, z prośbą o zatwierdzenie jéj jako dyrygującéj w téjże szkole lub udzielenie emerytury. Sprawozdawca p. Szujski. — Wniosek: odstąpić Rządowi do jak najspieszniejszego załatwienia.

503. Gmina miasta Gorlic o odpisanie dodatków w kwocie 1111 złt. w. a. na fund. szkol. okręg. Sprawozdawca p. Szujski. — Wniosek: odstąpić Radzie szkol. kraj. do spiesznego załatwienia.

440. Towarzystwo gospod. lwowskie o obmyślenie środków dla różnych potrzeb krajowych. Sprawozdawca p. Podlewski. Wniosek Wydział kraj. do urzędowania i przedłożenia wniosków na przyszłéj kadencyi.

434. Jan Ostrowski, były pocztmistrz, w sprawie wydalenia go ze służby i poniesionych strat przy budowie drogi kraj. dembicko-nadbrzeziańskiéj; sprawozdawca p. Podlewski. — Wniosek: odstąpić Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Hr, Marszałek. Przystępujemy do dalszéj rozprawy nad ustawą budowniczą dla król. stoł. miasta Lwowa.

P. Madeyski ma głos.

Sprawoz. Madeyski. Następuje §. 50.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Muszę uwagę zwrócić, że zapewne komisya i referent byli tego zdania, że urządzenie wychodków nietylko w parterowym domu może być na podwórzu, lecz także i w domach piętrowych dla piętr parterowych; bo podobno i sprawozdawca mieszka w takim domu, gdzie dla dwóch parterów są wychodki jedne na podwórzu.

Wnoszę więc dla jasności, aby po słowach: „parterowym zaś“ dodać słowa: „domu tudzież dla parteru w domach piętrowych mogą być wychodki na podwórzu“.

Alinea trzecia stanowi, że w klatce wychodka należy urządzić komin wentylacyjny przekroju najmniéj 25 cm., celem odprowadzenia wyziewów z jamy kloacznéj ponad dach. Ażeby taki komin był, jest rzeczą pożądaną, ale właśnie dlatego, że to rzecz potrzebna, należy postawić takie warunki, któreby zaprowadzenie tych kominów ułatwiły. Ja sam buduję obecnie oficynę, w któréj chcę prowadzić w murze komin wentylacyjny, ale tam mur ma 18 cali grubości i komin wentylacyjny nie może mieć więcéj jak 6 cali czyli 15 cm. przekroju. Nie pojmuję, dlaczego w téj ustawie żądać 25 cm. tém bardziéj, gdy może technicy przyznają, że nie koniecznie szeroki otwór dobrze ciągnie. Dla tego wnoszę, aby minimum otworu ustanowić na 15 cm.

Alinea czwarta projektu brzmi: „Rury spustowe i gańce w wychodkach należy urządzić z kruszcu lub z gliny kamionkowéj na ten cel wyrabianéj“, Jestem za opuszczeniem téj alinei, gdyż u nas rury takie z drzewa twardego są praktyczniejsze niż z kruszcu lub gliny, które u nas pękają przy wielkich mrozach, a drzewo trwa najdłużéj. Mówię to z doświadczenia; chciałem do mojego domu taką rurę żelazną sprowadzić. Budowniczy radził, aby sprowadzić 12 calową, albowiem węższa może łatwiéj pękać. Otóż w całym Wiédniu nie było rur 12 calowych, lecz tylko 6 i 8 calowe, bo tam przy lepszym klimacie rury takie nie pękają; u nas zaś i 12 calowa może być zamarzniętymi odchodami rozsadzoną. Rury z drzewa są w naszym klimacie najodpowiedniejsze. Nie można też żądać od właścicieli mniéj zamożnych, aby wydawali kilkaset złt. więcéj na rury kruszcowe, które jeszcze potém częściéj naprawiać trzeba, niż dębowe.

W ostatniéj alinei czytam: „Drewniane szalowania w wychodkach są wzbronione“. Nie wiem doprawdy, co to znaczy. Czy to może szalowania pomiędzy komórkami? Ale te właśnie lepiéj mieć drewnianemi, bo murowane zbyt wiele miejsca i kosztów wymagają i nie są potrzebne. We Wiédniu są takie szalowania drewniane dozwolone.

Pytam więc, czy ten przepis odnosi się do przedziałów pomiędzy komórkami? (Sprawozdawca p. Madeyski: Nie. P. Gross: tak). Otóż szanowny referent mówi *nie* a p. Gross powiada: *tak* a ja znowu inaczéj rozumiałem; stąd widać, że redakcya téj ustawy także i tu nie jest jasną.

P. referent może tę rzecz wyjaśnić. Lecz jeżeli te szalowania nie mają oznaczać podziałów między komórkami, to mogą się odnosić tylko do spustów, a wtedy ten przepis jest w projekcie komisyi niepotrzebny, bo już w alinei 4 tego §. jest przepis, że rury spustowe mogą być tylko z kruszcu albo gliny. W każdym razie, czy to się tyczy spustu, czy też ścian przedziałowych w komórkach, sądzę, że należy dozwolić, aby szalowanie było drewniane. Z tych więc powodów jestem za wypuszczeniem w tym §. zdania ostatniego, które brzmi: „Drewniane szalowania w wychodkach są wzbronione".

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ponieważ mowca poprzedni, szanowny poseł lwowski odwoływał się do mnie, ośmielam się zabrać głos. Otóż uznaję, że wszystkie uwagi p. Krzeczunowicza są słuszne, bo n. p. co się tyczy rozmiaru tych ciągów wentylowych, to rzeczywiście, że to nie należy bynajmniéj do dobrego urządzenia, aby pewne rozmiary były oznaczone, tylko według stosunków, jakie zachodzą przy pojedyńczéj budowie, mogą być zrobione, bo przecież wiadomo, że wentylacya ciągle istnieje, że zatém ciągle jest w czynności i nie potrzebuje mieć rozmiarów już naprzód oznaczonych. Jabym myślał, że powinnoby zostać według wniosku posła lwowskiego, bo jeżeli tenże powiada 10 cm. to znaczy już $^1/_{10}$ część pół sążnia. Mnie się zresztą zdaje, że to są rzeczy, które tylko według okoliczności mogą być dopiéro ustalone i mniemałbym, ażebyśmy powiedzieli w tym paragrafie, że co się tyczy otworów wentylowych, to te mają być urządzone według stosunków, które w pojedyńczych budowach istnieją, bo to, co w jedném miejscu da się zrobić, w drugiém miejscu może być nie do wykonania.

Nie czynię żadnego wniosku tylko zgadzam się z zapatrywaniami posła lwowskiego, bo mnie się zdaje, że w tym względzie takie normy przeprowadzić się nie dadzą.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Kornel Krzeczunowicz. W skutek uwag p. Grossa zmieniam moję poprawkę w ten sposób, że zamiast „25 cm." w alinei trzeciéj zamieścić należy słowa: „odpowiedni komin wentylacyjny".

Hr. Marszałek. Proszę odczytać poprawki p. Krzeczunowicza, podam je do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „§. 50 alinea piérwsza: po słowach: „parterowym zaś" dodać słowa: „domu tudzież dla parteru w domach piętrowych mogą być wychodki na podwórzu".

Alinea trzecia: po słowie: „urządzić" dodać: „odpowiedni" zamiast „25 cm."

Alineę czwartą opuścić."

Hr. Marszałek. Kto popiera te poprawki raczy rękę podnieść (popierają). Są poparte. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Piérwszą poprawkę przyjmuję, ponieważ komisya tak samo rzecz rozumiała. Co się zaś tyczy drugiéj poprawki, ażeby zamiast wyrazów „przekroczyć najmniéj 25 cm." było powiedzianém: „urządzić odpowiedni komin wentylacyjny" takowa zdaje mi się niekorzystną, zostawia bowiem za wiele wolności pod względem tłumaczenia, czy komin wentylacyjny jest odpowiedni lub nie. Któż będzie o tém orzekał, na jakiéj zasadzie?

Stanowcze zaś orzeczenie w ustawie, że komin taki powinien być przekroju najmniéj 25 cm., usuwa możność dowolnego tłumaczenia, a tém samém uchyla sposobność możliwych nadużyć. Jestem dlatego przeciw téj poprawce. Co do rur spustowych i gańców w wychodkach uważa poseł Krzeczunowicz postanowienie, iż takowe należy urządzać z kruszcu lub z gliny kamionkowéj na ten cel wyrabianéj, zbyt ostrém, twierdząc, że u nas drzewo dębowe jest najodpowiedniejszym na ten cel materyałem. Dotąd rzeczywiście drzewo dębowe było uważane u nas za najodpowiedniejszy materyał ku temu, i niema też prawie nigdzie wychodków inaczéj jak z drzewa urządzonych, — a częstokroć nawet posuwali się budujący aż do swobody użycia drzewa miękkiego, tak iż urząd budowniczy widział się zmuszonym wzbraniać szalowania drewnianego dlatego, że drzewo w ogóle,

a szczególnie miękkie wsiąka w siebie wilgoć, która wytwarza fetory i niezdrowe miazma. Jabym więc prosił, by wysoka Izba pozostała przy wniosku komisyi. Co się tyczy postanowienia, że drewniane szalowania w wychodkach są wzbronione, to muszę nadmienić, iż tu mowa o szalowaniu spustu szafowego. Tak to komisya rozumiała, nie inaczéj myśleli ci, którzy ten projekt do ustawy wyrabiali. Proszę zatém głosować za §. 50. jak tenże przedstawiłem.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać poprawkę p. Krzeczunowicza piérwszą.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 50.

„W każdym domu piętrowym powinny istnieć wychodki na piętrach w połączeniu z mieszkaniem, w parterowym zaś domu tudzież dla parteru w domach piętrowych mogą być wychodki na podwórzu w takiéj liczbie, aby na 2 pomieszkania jedna przynajmniéj komórka przypadała.

Dla wil jednopiętrowych w ogrodzie położonych i urządzonych na mieszkanie dla jednéj tylko familii, wystarczają wychodki parterowe.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych ustępów, raczy rękę podnieść (większość). Ustępy więc piérwsze według poprawki p. Krzeczunowicza są przyjęte.

Sprawozdawca pan Madeyski (czyta): „W klatce wychodka należy urządzić odpowiedni komin wentylacyjny celem odprowadzenia wyziewów z jamy kloacznéj ponad dach“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp ten więc jest przyjęty.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„Rury spustowe i gańce w wychodkach należy urządzić z kruszcu lub z gliny kamionkowéj na ten cel wyrabianéj“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty ustęp.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„W wychodkach według systemu szafowego z wolnym spadkiem urządzonych, należy wszystkie ściany na cemencie z doborowéj cegły murować i narzutką cementową najmniéj 1 cm. grubą wyprawić.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp jest przyjęty.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„Drewniane szalowania w wychodkach są wzbronione.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty, — Teraz następuje §. 51. — Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Tutaj mamy przepisane systemy dołów kloacznych. Lecz systemy się zmieniają i dlatego też zdaniem mojém najlepiéj nie przepisywać ściśle systemów w ustawie, a mianowicie nie zamieszczać w ustawie szczegółów drobnych, ale tylko ogólne prawidła ustanowić; co do szczegółów zaś zostawić urzędowi, aby je w danym razie oceniał; inaczéj bowiem nawet i urząd nie będzie skrępowany; nie będzie mógł dozwolić zastosowania rzeczy lepszych, wynalazków nowych. Będę więc głosował przeciwko temu §fowi.

Jeżeli jednak pewne systemy mają być w ustawie przepisane, to niechże przynajmniéj dla ich wykonania będzie mniéj reguł ograniczających. W tym to kierunku wniósłbym poprawkę, według któréj §. 51. ma brzmieć (czyta):

„Paragraf 51. ma brzmieć:

§. 51.

1. Gdzie nieczystości kloaczne mogą być odprowadzone do kanału publicznego lub do wody bieżącéj, należy urządzić kanał kloaczny aż do kanału publicznego lub do wody bieżącéj. Kanał ten ma mieć najmniéj 63 cm. szerokości i 1·40 m. wysokości w świetle i ma być zbudowany z kamieni lub cegły do stopniałości wypalonych na zaprawie cementowéj, z takąż posadzką i sklepiony lub pokryty blachą żelazną lub płytami żelaznemi. Nieczystości nie odpływające, gromadzące się na dnie kanału kloacznego, mają być wywożone.

2) We wszystkich innych domach mają być urządzone zbiorniki kloaczne:

a) beczkowe — albo

b) murowane.

Do *a*) przy systemie beczkowym powinny być

otwory od rury spustowéj do beczki opatrzone wiekami szczelnie zamykającemi się; zaś komórka, w któréj beczki są umieszczone, powinna mieć stosowny otwór i tak być urządzoną, aby robotnicy mieli przystęp odpowiedni.

Do *b*) Mury zbiorników powinny być stawione samoistnie w grubości najmniéj 22 cm., z posadzką najmniéj 15 cm. grubą, z kamienia lub z cegieł do stopniałości wypalonych na zaprawie cementowéj; nakrycie tych zbiorników powinno być opatrzone w otwór do czyszczenia najmniéj 75 cm. w kwadrat mierzący i warstwą ziemi, gruzu i t. p. najmniéj 30 cm. grubą przykryte.

Do zbiornika kloacznego nie można wpuszczać ścieków wodnych lub pomyjowych.

Zbiorniki kloaczne mają być w największéj możliwéj odległości od studzień "

W razie zaś, gdyby ta moja redakcya całego §. 51. upadła, i będzie głosowanie nad pojedyńczemi alineami projektu komisyjnego, wtedy do ustępu *c*) wnoszę poprawki ewentualne (czyta):

a) alinea 2. ustęp ad c) ma brzmieć:

Zbiorniki kloaczne mają być w największéj możliwéj odległości od studzień.

b) w alinei 3. ustępu ad c)

zamiast „poza jamą kloaczną" pisać „poza zbiornikiem kloacznym".

Sądzę bowiem, że w ustawie nie potrzeba przepisywać, w jakiéj odległości od zbiorników mają być studnie, gdyż w każdym razie powinien rozstrzygnąć urząd według okoliczności. Odległość 8 metr. studni od kloak jest w naszém mieście w znacznéj części domów niemożebną. Chodziłem sam po mieście, oglądałem wiele domów dla przekonania się, jednakowoż w wielu domach nie znalazłem téj odległości; widziałem nawet, że ta odległość z braku miejsca jest w nich niemożebną. Najlepiéj zrobimy, jeśli tak jak p. Gross radzi, zostawimy to do zarządzenia Magistratowi w poszczególnych wypadkach. Odwołuję się także na ustawę wiédeńską i gracką, gdzie również nie ma naprzód oznaczonéj odległości, ale nakazaną największa możliwa odległość.

Co się zaś tyczy słowa „jamy kloacznéj" w alinei 3., nie wiem, czy pod tém słowem ma się rozumieć kanał czy też zbiornik, czy też i jedno i drugie. Sądzę, że komisya miała na myśli zbiornik, więc lepiéj tu użyć tego wyrażenia, użytego już w innych ustępach tego paragrafu.

Proszę szan. panów, byście byli łaskawi zastanowić się nad tym ważnym paragr., i nie uchwalać prawideł niepotrzebnych lub też i niestosownych, od którychby już odstąpić nie można, chyba za zmianą ustawy.

Hr. Marszałek. Poprawkę posła Krzeczunowicza podam do poparcia.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta poprawkę p. Krzeczunowicza podaną wyżéj).

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popierają). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozd. p. Madeyski. Jeszcze jest ewentualna poprawka p. Krzeczunowicza (czyta poprawkę ewentualną podaną wyżéj).

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popierają). Jest dostatecznie popartą.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę przedewszystkiém oświadczyć wdzięczność p. Krzeczunowiczowi, że z taką ścisłością i dokładnością zbadał przedłożoną nam ustawę. Zarazem muszę wyrazić moje zadziwienie, że większa część posłów odzywa się z tém, że autonomia gminy lwowskiéj upoważnia ją do ustanawiania pewnych zasad, które się wszystkiemu, a zatém i zasadom budownictwa sprzeciwiają. Rozumię bardzo dobrze, że gmina musi być autonomiczną, ale autonomia ta jest zawarowaną uchwałami Sejmu, który znów ma prawo i obowiązek baczyć na to, co się w świecie dzieje, i baczyć na interesa pojedyńczych mieszkańców tego miasta. Dlatego jeszcze raz muszę oświadczyć wdzięczne uznanie p. Krzeczunowiczowi, że w interesie mieszkańców miasta (bo to mi od pojedyńczych mieszkańców oświadczono), w Sejmie w ich interesie występuje.

Paragraf ten, o którym w téj chwili mowa, jest jasnym tego dowodem. Powiedziano jest w tym paragrafie, że zbiorniki kloaczne mają być od studzien oddalone na 8 metrów t. 4.^{6} sążni.

Powiem panom, że po téj uchwale prawie wszystkie studnie we Lwowie będą zaniechane i muszą być zasypane. Tu nie chodzi o studnie, któ-

re dają wodę do picia, tę bierze się z placów publicznych, ale o studnie, które dają wodę do użytku domowego, do płukania, mycia, prania. Tę wodę bierze się na miejscu i domy we Lwowie o tyle są szacowniejsze, o ile takie studnie w miejscu posiadają. Podług tego paragrafu studnie takie istnieć nie mogą, albowiem w całym Lwowie znajdziecie mało domów, w których studnia mogłaby być na 8 metrów oddalona od kloaki. Czy dlatego, że ta studnia nie daje wody do picia, nie ma istnieć? Pozwólcie panowie temu właścicielowi mieć wodę do mycia. Zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza, bo powiadam panom, że podobne zarządzenia będą przewrotem stosunków dziś istniejących. Powiada daléj ten paragraf, że wpust ścieków wodnych i zlewów pomyjowych należy umieścić na odpływie poza jamą kloaczną. Tego ja nie rozumię, jak może wpust na drugiém piętrze być zrobionym poza jamą kloaczną, która jest na dole; to musi być ona chyba zrobiona na drugiém piętrze. Tu trzeba powiedzieć nie poza spustem kloacznym, ale „poza jamą kloaczną“, któréj przecież na drugiém piętrze nie ma; tego zrozumieć nie mogę.

Niech panowie uważają, że poprawki p. Krzeczunowicza są rezultatem ścisłego zbadania rzeczywistych stosunków, jakie istnieją, i że zasługują na uwzględnienie wys. Izby.

P. Alex. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Alex. Jasiński. Niechciałem już brać udziału w dyskusyi, bo ta, jak obecnie prowadzi się, wymaga wiadomości fachowych, i tak wczorajsza dyskusya obracała się na polu czysto techniczno-kominiarskim, w którym to zawodzie nie jestem fachowym, jednakże przemówienie p. Grossa powoduje mnie, abym mu odpowiedział.

Powiedział p. Gross, że p. Krzeczunowicz przemawia w imieniu mieszkańców Lwowa. W imieniu mieszkańców miasta Lwowa przemawia tylko jego legalna reprezentacya, poseł przemawia w imieniu własném. Nie przeczę, że mogło być kilku lub kilkunastu, którzy poprosili posła Krzeczunowicza, którego gorliwość uznaję, jednakże tego przyznać nie mogę, by p. Krzeczunowicz w imieniu mieszkańców miasta Lwowa przemawiać był upoważniony. Reprezentacya miasta przedłożyła swój projekt do ustawy budowniczéj i przez to objawiła już swoje zapatrywania się w téj sprawie.

Przytoczył p. Gross, że nie rozumie, dlaczego ma być zbiornik kloaczny tak daleko od studni położony. Przyznam się, że zadawalniającéj odpowiedzi dać mu nie mogę, albowiem ludzie fachowi uznali, że studnia blisko kloak położona ma wodę niezdrową. Prawda, że może istnieć studnia, która daje wodę niekoniecznie do picia, ale trzeba pierwéj zbadać, czyli ta studnia w ogóle ma wodę nieszkodliwą; bo nikt niezapobiegnie temu, aby ktoś takiéj wody się nie napił; mieliśmy we Lwowie wypadek taki, gdzie istniejąca studnia w nowym domu musiała być zamkniętą, chociaż woda z niéj służyła tylko do czyszczenia powozów i skrapiania ulicy. Trafiło się jednak, że ktoś nie wiedząc, że ta studnia tylko do tego służy, bo napisu nie ma, a zresztą mógł nie umieć czytać, napił się z niéj wody, co szkodliwy wpływ na jego zdrowie wywarło. Wskutek tego woda w studni przez komisyą sanitarną zbadana uznaną została za szkodliwą, a urząd kazał studnię zamknąć.

Z tego powodu umieszczono tu postanowienie, które oznacza najmniejszą odległość studni od zbiornika kloacznego.

Poseł Gross widzi w tém przewrot istniejących stosunków. Ja się tego dopatrzeć nie mogę, a już każdy przyznać musi, iż postanowienie w interesie mieszkańców leży, aby nie używali wody, która szkodzić może ich zdrowiu.

P. Gross. Proszę o głos.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos

Hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę oświadczyć, że nie zgadzam się z wywodami przez p. prezydenta miasta Lwowa wygłoszonymi. Najpierw co do stosunku posła do jego wyborców najlepszym dowodem, że tak nie jest, jest to, że ja przemawiałem w interesie mieszkańców miasta Lwowa, chociaż przez mieszkańców Lwowa nie jestem wybranym. Każdemu z nas wolno przemawiać nie w imieniu, ale w interesie mieszkańców i w tym względzie żaden z nas restrykcyi mieć nie może. My ostatecznie nie w imieniu lecz w interesie i dla dobra mieszkańców przemawiać możemy, mnie jako posłowi samborskiemu wolno mówić o interesach miasta Lwowa. Tego na

żaden sposób nie pojmuję, abym tylko za siebie mógł przemawiać.

Co się tyczy studzien, o których mówił p. prezydent, że szkodzą zdrowiu, to musiały one być źle budowane; bo powiem p. prezydentowi, że obowiązuję się nie o 8 metrów ale o pół metra obok kloaki wybudować studnię, która nie będzie miała żadnego związku z kloaką, jeżeli ją będę budował na wapnie hydrauliczném. (Głos: to woda do studni nie przyjdzie). Przepraszam, woda idzie od dołu a od kloaki z boku. A mogę także wybudować tak kloakę, iż nie będzie miała związku ze studnią. System budowania może być inny, można żądać, aby budowano kloaki i studnie podług pewnéj normy, któraby oddzielała zupełnie te części, gdzie woda się znajduje od innéj, żeby na żaden sposób komunikacya na zewnątrz nastąpić nie mogła. Ale żeby potrzeba było 8 metrów odległości, to niech mi szanowny prezydent przebaczy, ale to nie jest potrzebne i nigdzie tego niema.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jak będą studnie źle budowane, to nic nie pomoże, że kloaki będą daleko. Ten przykład, który przytoczył p. Jasiński, że znalazły się studnie ze złą wodą, dowodzi tylko, że trzeba w każdym wypadku doglądać, że urząd budowniczy powinien w razie potrzeby zamknąć studnię, która się okazuje szkodliwą. Nie stanówmy reguły, od której odstąpić nie można i to reguły takiéj, która w $^{9}/_{10}$ domów lwowskich w śródmieściu i na zabudowanych przedmieściach położonych, jest do wykonania niemożliwą.

Odwołujecie się Panowie na zdania fachowych. Ja panom na to coś powiem. Fachowi poradzili memu sąsiadowi ś. p. hr. Karnickiemu, że robił spusty rynwowe przez strychy; lecz rynny spustowe pękały i robiły jeziora na strychach, tak, że je musiał wyrzucić. Fachowi dali nam plany na gmach sejmowy, o których teraz powiadamy, że nie możemy ich przyjąć, bo nie możemy dać 1,200.000 złt. Fachowi przedstawili nam potrzebę różnych postanowień w téj ustawie, które nie są za potrzebne uznane w ustawach innych miast wielkich, gdzie są także fachowi, i mają także rozum i liczne doświadczenia, a przecież w tych ustawach niema, że kloaki lub gnojowniki mają być 8 metrów odległe od studni.

Może mi kto zarzuci, że to się stosuje do nowych tylko budowli. Ależ to jest wszystko jedno, czy niestosowne i niepotrzebne prawidło stosuje się do nowych, czy do starych budowli. Ono według textu ustawy stosuje się i do tych przypadków, gdy kto w starym domu kloakę, gnojówki albo studnię będzie przerabiał. Jeżeli mu się studnia zwali albo zepsuje, to nie będzie mógł jéj naprawić lub odbudować, tylko będzie ją musiał porzucić. Mam 30 lat już studnię w domu i piję z niéj wodę zdrową i dobrą, a jednak jest ona zaledwie trzy łokcie oddaloną od gnojownika. Ta mała odległość nie szkodzi. Jeżeli czasem woda się zanieczyści, to nie z gnojówki lecz ze spłuczyn po wielkich deszczach, a wtedy trzeba studnię wyczyścić.

Proszę Panów bardzo, abyście byli łaskawi uwzględniać także potrzeby i zdania właścicieli domów. Zastanówcie się Panowie nad tém, przejdźcie się po tutejszych domach i popatrzcie się, wiele jest takich domów, w których mogłyby studnie 8 metrów od kloak i od gnojowników być oddalone. Dlaczegoż nie powiedzieć, tak jak w ustawie wiédeńskiej i gracklej, że studnia powinna być, ile możności oddaloną od kloaki i od gnojowników, jeżeli w innym §. powiadacie, że studnia ma być w każdym domu. Nie dawajcie do ustawy takich przepisów, które są niemożliwe do wykonania i które przewrot robią kompletny.

Co do ustępu, przy którym p. Gross powiedział, że jamy kloaczne musiałyby być na drugiém piętrze, to ja tego ustępu tak nie rozumiałem. Lecz cóż to dowodzi. Oto, że ten ustęp jak wiele innych w téj ustawie, jest tak napisany, że jeden tak a drugi owak może go sobie tłumaczyć.

Jeżeli dwóch ludzi inteligentnych, którzy umieją po polsku, jeden ma wątpliwości, a drugi tego nie rozumie, to coś znaczy, czy znaczy, że ustawa jest jasno napisana?

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Na jednym stoimy gruncie z szanownym p. Grossem pod względem zapatrywania się na działalność naszę w Sejmie. — Szanowny kolega poseł samborski ma zupełną słuszność, iż nie tylko służy mu prawo, ale ma nawet obowiązek przemawiania tutaj w interesie mieszkańców tak dobrze kraju całego, jak miasta Lwowa, wszak i ja jestem posłem samborskim, a referuję ustawę budowniczą dla miasta Lwowa.

Równie jak szanowny kolega p. Gross uczy-

nił to obecnie, miałem zaszczyt z téj oto trybuny wypowiedzieć wczoraj wdzięczność swoję z wyrażeniem uczucia dla niezmordowanéj pracy p. Krzeczunowicza, jego ścisłych badań i krytycznych uwag nad ustawą niniejszą; — żałowałem tylko, że nie mogę znajdywać się z nim w jednym obozie, — ależ niestety ustawa budownicza to przedmiot fachowych wiadomości, aczkolwiek więc cenię uwagi szanownego kolegi, a głównego oponenta mojego, — to przecież w rzeczach budownictwa muszę oddać pierwszeństwo ludziom fachowym którzy projekt do ustawy ułożyli.

Chociaż więc zgadzam się z p. Grossem, niechciałbym tylko powtarzać wyrazów wdzięczności przy przedmiocie tak niewonnym!

P. Krzeczunowicz mówił o systemie urządzenia kloaków, niepodobał mu się ten ostatni pod lit. c).

Czy jest on dobry, czyli nie, zapewnić nie mogę, bo dotychczas nierozstrzygnięto stanowczo, jak system budowy jam kloacznych najlepszy. Dla czegoż więc a priori już rzucać anatema na ten trzeci system? Mówiono tu wiele przeciw oznaczeniu na metry odległości studzien. Być może, że postanowienie to urosło pod wpływem złych skutków, czy przypadków, jakie się działy w innych miastach. Szanowny p. Krzeczunowicz powołuje się na ustawę wiédeńską. Czytałem niedawno, że we Wiédniu całe rodziny zatruwały się wodą, ponieważ siłą kapilarności kloaczne nieczystości podchodziły pod studnię i psuły wodę. Faktem jest, że we Wiédniu około 900 studzień zamknięto, ponieważ okazały się szkodliwemi, z powodu zbytniéj bliskości kloaków. W Krakowie zamknięto także tymi czasy podobno 10 studni z téj saméj przyczyny.

We Lwowie gdzie całe miasto leży przeważnie na gruncie nasypistym i grzęskim, do ko a górami otoczonym, — uznała miejska komisya zdrowia — (a przecie policya sanitarna według statutu miejskiego należy do reprezentacyi miasta Lwowa), że i u nas pojawiają się studnie płynem kloacznym zanieczyszczone, i że należy wielką na to zwrócić uwagę, aby zdrowéj do picia nie zabrakło wody.

Jeżeli tedy komisya techniczna uzna, że zamieszczone w ustawie ostrożności przy zakładaniu nowych studzień, są potrzebne we Lwowie, toż nie można zarzucić Reprezentacyi miasta, że postąpiła wbrew interesom jednego lub drugiego, ale przeciwnie poprzec ją w zamiarach ostrożności dla dobra ogółu— i bronić mieszkańców Lwowa raczéj przeciw szkodliwym wyziewom, niżeli przeciw ich własnéj reprezentacyi. — Ja także pojmuję i cenię prawa autonomii, ale nie pojmuję autonomii, tak jak się tu o niéj wyrażono.

Reprezentacya kraju nadała statutem Reprezentacyi miasta Lwowa prawo czuwania nad policyą sanitarną, nad policyą budownictwa.

Jeżeli więc komisya sanitarna téj reprezentacyi - jeżeli jéj urząd budowniczy poczytują za konieczne odsunąć studnię na 8. m. odległości od jam kloacznych, na jakiéj podstawie możecie Wy szan. panowie inaczéj orzekać.

Mówiono także, że jeżeli studnia będzie szczelnie podmurowaną, płyny niezdrowe zostaną izolowane.

O ile mnie wiadomo, system kapilarny, czyli rurkowy, jest tak silny, że jeżeli nie zaraz, to za lat kilka płyn nieczysty podejdzie do studni, niedaleko od kloaki odległéj. — Niemożna więc miarę odległości uważać za lekkomyślnie rzuconą. Przeciwnie przystąpiono do tego po wielkiéj rozwadze, z uwzględnieniem stosunków miejscowych, położenia gruntu tutejszego, i już tu ówdzie okazujących się szkodliwych dla zdrowia objawów. Proszę zatém panów byście przyjęli ten §., jak jest proponowany przez komisyą administracyjną, odrzucając doraźne poprawki, które na piérwszy rzut oka mogą się wydać ponętne, atoli po doświadczeniach już zrobionych w praktyce, nie koniecznie okażą się dobremi.

Hr. Marszałek. Przystępuję do głosowania. Poddaję naprzód cały §. według wniosku posła Krzeczunowicza pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (wątpliwość) — raczy wstać — (wątpliwość). — Zarządzam kontrapróbę. — Kto jest przeciwny temu wnioskowi, raczy wstać (większość). Wniosek posła Krzeczunowicza upadł.

Teraz będziemy głosowali nad §. 51. według brzmienia komisyi aż do lit. *c*).

Kto jest za przyjęciem tego §. aż do l. *c*), raczy rękę podnieść (większość).

Teraz następuje piérwszy ustęp l. *c*) — Kto

jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta poprawkę posła Krzeczunowicza:) „Zbiorniki kloaczne mają być w największéj możliwéj odległości od studzien".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta poprawkę p. Krzeczunowicza:) „Wpust wodnych ścieków należy umieścić po za zbiornikiem kloacznym".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (wątpliwość). — Raczy wstać (większość). Przyjęty.

Co do reszty ustępów nie ma poprawek. Więc kto jest za przyjęciem pozostałych ustępów, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Przystępujemy do §. 52. Rozprawa otwarta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Zdaje mi się, że reguła w piérwszym ustępie powinna się stosować i do „składów na słomę i siano", bo do tych składów znajduję regułę wprawdzie w ustępie drugim, ale piérwszy ustęp nie stosuje się do nich, a przecie powinien się stosować. Nietylko stajnie, ale i skład na słomę i siano, nad którym pomieszkania się znajdują, powinien być sklepiony i od ognia zabezpieczony, a gdzie te składy są nad stajniami, albo w osobnym budynku, powinna się do nich stosować reguła, zawarta w drugiém zdaniu alinei piérwszéj.

Wnoszę dwie poprawki (czyta):

W alinei 1, wierszu piérwszym, po słowach: „Posoby stajen" dodać: „i składów na słomę i siano". — W zdaniu drugiém téj alinei po słowach: „gdzie stajnie" dodać: „lub składy na słomę i siano". — Następujące dwa zdania zostaną podług projektu komisyi.

Nakoniec co się tyczy ostatniego zdania w tym § czytamy (czyta):

„Co do konstrukcyi tych ścieków obowiązują przepisy w §. 51 dla kanałów postanowione." — To zdanie należy wypuścić; bo ścieki stajen znajdują się często w środku stajen do beczki, najczęściéj taki ściek wprowadza się do gnojownika, a w tych przypadkach nie potrzeba budować ścieku, w sposób do budowy kanału przepisany.

Dla uzupełnienia przepisów, bo wątpię, żeby referent się nie zgodził, wnoszę, aby posoby na składy słomy i siana były ogniotrwałe. Oprócz tego wnoszę, aby w alinei 3ciéj opuścić zdanie ostatnie.

Hr. Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Krzeczunowicza.

Spr. p. Madeyski (czyta):

„Wiersz 1. po słowach: „Posoby stajen" dodać: „i składów na słomę i siano"; w drugiém zdaniu po słowach: „gdzie stajnie" dodać: „lub składy na słomę i siano".

W alinei 3. opuścić zdanie ostatnie od słów „co do konstrukcyi".

Hr. Marszałek. Kto jest za poparciem tych poprawek, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Dostatecznie poparte.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Co się tyczy poprawki szan. p. lwowskiego, to szan. sprawozdawca na to się zgodzi, bo mnie się zdaje że „melius abundare, quam deficere". Prócz posobów stajen, także posoby magazynów słomy lub paszy, nad którymi są pomieszkania przecie muszą być sklepione, bo możecie sobie panowie wyobrazić taki system budowania, że może być magazyn słomy i siana obok stajni. Jeżeli jedno ma być sklepione, pytam się, jaki system budowy będzie potém wprowadzony, jeżeli nad całą tą częścią będzie wybudowane pomieszkanie? Ja nie wątpię, że są takie magazyny słomy i siana, na których budowy pomieszkań się znajdują, ale zapytałbym się panów, gdzie jest większe niebezpieczeństwo, czy w magazynie słomy, czy w stajni? Jeżeli panowie w stajni żądacie takiego zabezpieczenia czysto ogniowego, aby były sklepione, to pozwólcie panowie, że wolę nad stajnią mieszkać niż nad magazynem słomy i siana. Otóż zdaje mi się, że to nie przeszkodzi bynajmniéj temu, owszem zabezpieczy mieszkańców piérwszego piętra, jeżeli panowie to uchwalicie. Tém bardziéj jestem za opuszczeniem ostatniego ustępu proponowaném przez szan. posła lwowskiego, gdyż tak daleko nie możemy pójść, abyśmy chcieli uchwalać, w jaki spo-

sób ścieki stajen mają być urządzone. Bo cóż to są ścieki stajen? Zwykle tu we Lwowie robi się jamę koło stajni, tam się pościółkę czyli gnój rzuca i tam się sprowadza ścieki albo gdziekolwiekbądź.

Pozwólcie panowie tym pojedyńczym mieszkańcom, aby mogli to wprowadzić. — W §. 51. jest troskliwość za nadto posunięta, — więc zgadzam się z obydwoma wnioskami posła Krzeczunowicza.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Wspomniałem już, że poprawki doraźno czynione, wydają się pod pierwszém wrażeniem nieraz bardzo dobre, ale gdy się bliżéj w nich rozpatrzymy, przedstawiają się inaczéj.

Tak się rzecz ma i z obecnym dodatkiem p. Krzeczunowicza. Nad składami słomy i siana są pomieszkania właściwie wzbronione, jest na to policyjny przepis. Więc skoro władza miejska ma obowiązek nad tém czuwać, aby pomieszkań nad składami palnych materyałów nie urządzano, to jasném, dlaczego w tym ustępie §. 52. o posobach nad składami słomy i siana niema ani wzmianki.

Powstajecie panowie przeciw ostatniemu ustępowi 3. alinei tego paragrafu, mówiącym o konstrukcyi ścieków stajennych. Nie sądzę panowie, że konstrukcya ścieków jest małéj doniosłości. Niedawno temu, z powodu złego urządzenia ścieków stajennych, zawaliła się oficyna przy ulicy Jagiellońskiéj i zagniotła kobiétę. Potrzeba więc baczyć na zażegnanie podobnych zdarzeń. Jeżeli zajdzie wypadek taki, krzyczymy na reprezentacyą miejską, że nie pilnuje porządku, nie zważa na życie jednego lub drugiego człowieka, gdy wszakże idzie o zakazanie samowolnéj gospodarki budujących, krzyczymy, że to ograniczenie wolności na szkodę budujących.

Ze względów publicznych zalecam więc przyjęcie §. 52. jak go proponuje komisya.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać początek piérwszego ustępu.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 52.

„Posoby stajen, nad któremi pomieszkania się znajdują, powinny być sklepione“.

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość.) Przyjęty. Teraz dodatek p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Posoby stajen i składów na słomę i siano, nad któremi pomieszkania się znajdują, powinny być sklepione“.

Hr. Marszałek. Kto się z tą stylizacyą zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość), raczy wstać (wątpliwość). Zarządzam kontra-próbę. Kto jest przeciwny stylizacyi według poprawki p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek p. Krzeczunowicza upadł.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„dla zapobieżenia zaś szerzeniu się wyziewów należy urządzić w stajniach kanały wentylacyjne i takowe ponad dach wyprowadzić. Gdzie stajnie w osobnym na ten cel budynku się mieszczą, wystarcza posoba z belek, powałą i polepą z gliny albo posadzką na poddaszu opatrzona i z dołu sufitowana“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Z dodatkiem p. Krzeczunowicza brzmiałoby tak (czyta):

„Gdzie stajnie lub składy na słomę i siano w osobnym na ten cel budynku się mieszczą, wystarcza posoba z belek, powałą i polepą z gliny, albo posadzką na poddaszu opatrzona i z dołu sufitowana“.

Hr. Marszałek. Kto się z tą stylizacyą zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Składy na słomę i siano należy od innych budynków albo lokalności murem ogniowym w myśl §. 42. oddzielić“.

Hr. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Ścieki stajenne należy tak urządzić, aby zaplugawienie spodu ziemnego, albo zawilgocenie murów nastąpić nie mogło“.

Hr. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Co do konstrukcyi tychże ścieków obowiązują przepisy w §. 51. dla kanałów postanowione“.

Hr. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, raczy rękę podnieść (mniejszość). Ustęp ten odpada.

Przystępujemy do §. 53. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Sądzę, że nie potrzebuję mojéj poprawki motywować; bo tylko analogicznie do tego, cośmy przyjęli w §. 51. po dość długiéj dyskusyi, wnoszę tę poprawkę, aby zamiast „najmniéj 8 metrów“ powiedzieć tu „w największéj możliwéj odległości“.

Daléj, ponieważ co do konstrukcyi ścieków opuściliśmy postanowienie w §. 51., a tu jest podobne, więc i ten ustęp co do konstrukcyi gnojowników trzeba konsekwentnie także opuścić.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta poprawkę p. Krzeczunowicza).

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Dostatecznie poparta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jeżeli w ustawie stoi, że musi być dozwolone robienie studni w największéj możliwéj odległości od kloak, więc jeżeli ta odległość jest 2 stopy, musi być dozwoloną studnia. Zostawiam wysokiéj Izbie do ocenienia, jaka to woda będzie.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. „W największéj możliwéj odległości“ raczy poseł sanocki wytłómaczyć swoim sposobem, jednakże we Wiédniu czytamy „in thunlichster Entfernung“ a nikt tak nie wytłómaczył. Rozumie się, jeżeli będzie można tylko na jednę stopę mieć odległość, a Urząd zważy, że to dla zdrowia niedobre, nie pozwoli. Możecie się panowie uspokoić; we Wiedniu nie ślepi wydali ustawę, a notabene jest sankcyonowaną.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Właśnie pod wpływem téj ustawy wiedeńskiéj według wniosku p. Krzeczunowicza robiono studnie i skutkiem tego zamknięto przeszło 900 studni. Daléj właśnie, że ta ustawa z 1868 r. okazała się dla właścicieli niedobrą, jest przedłożenie reprezentacyi gminy miasta Wiédnia do Sejmu i według tego projektu ma być ułożona nowa ustawa. Więc i z doświadczenia tego miasta, na które się p. Krzeczunowicz powołuje, gdzie mu potrzeba, komisya przyjęła ten ustęp i poleca go wysokiéj Izbie do przyjęcia.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos, ale tylko do sprostowania faktu.

P. Korneli Krzeczunowicz. Ja się odwołuję na ustawę wiédeńską już sankcyonowaną i na uchwałę, którąśmy wydali. P. Gniewosz odwołuje się na jakiś nowy projekt, którego nam nie pokazuje. (P. Gniewosz. Jest u referenta.) w którym może jest co innego, niż mówi p. Gniewosz i który może być nieprzyjęty.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Przy rozprawie nad §. 51. powiedziałem, dlaczego oznaczamy odległość kloaków od studzien na 8 m., te same powody zachodzą i przy gnojownikach. Szanowny poseł powiada, że to obojętném, czy nieczystości z kloak czy z gnojowników miałyby do studni podchodzić, prawda — lecz jeżeli w jedném daliśmy folgę, zatrzymajmy choć drugie — lepiéj jedno, niż dwa złe.

Mówiono daléj, że gdyby urząd budowniczy osądził, że studnia za blisko gnojowników, jest obowiązany założenie onéj wzbronić. Pytam się panów, na jakiéj wzbroni podstawie, jeżeli to będzie pozwoloném ustawą? Przewidzieć można co nastąpi. Magistrat nie pozwoli, właściciel założy rekurs do Wydziału krajowego, Wydział krajowy, bacząc na zdrowie mieszkańców, odrzuci rekurs, a wtedy dopiéro wchodzić będą petycye do Sejmu, że ustawa budown. niejasna, Magistrat zaś idzie daléj jak potrzeba, ścieśnia prawa właścicieli itp. Tego doczekamy się bez wątpienia, idąc za zdaniem oponentów. Dlatego obstaję przy pierwotnéj stylizacyi §. 53.

P. Korneli Krzeczunowicz. Przepraszam p. Marszałka, ale już nie mogę wytrzymać; mam tu nowy projekt dla Wiédnia, ale tego tu nie ma, co

poseł Gniewosz powiada, tylko właśnie to, co ja proponuję.

Hr. Marszałek. Dyskusya była zamknięta. Proszę przeczytać piérwsze zdanie według brzmienia komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 53.

Gnojowniki powinny być oddalone od studzien najmniéj 8 metrów i opatrzone ścianami i posadzką nieprzepuszczalną, jakoteż mocnemi, szczelnie zamykającemi się wiekami“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poprawka p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„zamiast słów „najmniéj 8 m.“, zamieścić „w największéj możliwéj odległości“.

Hr. Marszałek Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (wątpliwość) — raczy wstać (wątpliwość). — Teraz zarządzam kontra próbę. Kto jest przeciwny, raczy wstać (większość). Wniosek p. Krzeczunowicza upadł.

Sprawozd. p. Madeyski (czyta):

„Co do konstrukcyi gnojowników, obowiązują przepisy w §. 51. dla zbiorników kloacznych postanowione“.

Hr. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Przystępujemy do §. 54. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Nie będę méj poprawki długo motywował Nie chciałbym, aby tu w piérwszéj alinei powiedziano, że „dozwala się“; bo w takim razie, gdyby nawet były okoliczności przemawiające przeciw temu, musiałaby władza dozwolić. Jestem zdania, że wystawienie poddasza powinno być w każdym przypadku od zezwolenia władzy zawisłém. Proponuję, aby alinea 1. brzmiała (czyta):

„Poddasza czyli szopy otwarte na filarach murowanych albo słupkach drewnianych mogą być dozwolone w przypadkach godnych uwzględnienia“.

Prócz tego wnoszę, aby 3. ustęp wypuścić.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparta.

Nikt więcéj głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Madeyski. W §. 54. powiedziano: „dla ochrony materyałów i robót rękodzielniczych dozwala się i t. d.“, bo takie poddasza nie powinny się dozwalać, jak tylko na te wymienione cele. Poprawka p. Krzeczunowicza dałaby swobodę stawiania poddaszy na inne także cele, czego właśnie uniknąć chcemy.

Wyrażenie „dozwala się“ znaczy to samo, co szan. poseł chce, bo gdy ustawa coś dopuszcza, to może być dozwoloném, jak nie będzie ku temu potrzeby, urząd nie dozwoli.

Ta poprawka jest więc zbyteczną, bo nic odmiennego nie postanawia.

Hr. Marszałek. Proszę przeczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Poddasza czyli szopy otwarte na filarach murowanych albo słupkach drewnianych mogą być dozwolone w przypadkach godnych uwzględnienia“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadła Proszę przeczytać 1 i 2 ustęp wedle brzmienia komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 54.

Dla ochrony materyałów i robót rękodzielniczych od wpływów atmosferycznych dozwala się stawiać poddasza, czyli szopy otwarte na filarach murowanych, albo słupkach drewnianych.

Jeżeli poddasza do granicy sąsiedzkiéj przypierają, należy je z téj strony murem ogniowym w myśl §. 42. zabezpieczyć.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych ustępów, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 1. i 2. przyjęty. Proszę przeczytać 3. ustęp.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Co do pokrycia tych budy nkówobowiązuje §. 47.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy wstać (większość). Przyjęty. Przystępujemy do działu III.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Dział III.

Budowy służące na cele przemysłowe“.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Wnoszę co do tytułu, aby p. sprawozdawca jak w drugim dziale, tak i tu raczył przyjąć, że to są „przepisy o budowaniu przedmiotów, służących na cele przemysłowe".

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie popartą. Nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Obstaję przy napisie przez komisyą proponowanym, bo to jest zupełnie odrębny dział.

Hr. Marszałek. Proszę przeczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Przepisy o budowaniu przedmiotów służących na cele przemysłowe".

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę przyjmuje, raczy wstać (mniejszość). Upadła. Teraz proszę przeczytać napis wedle brzmienia komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Dział III.

Budowy służące na cele przemysłowe".

Hr. Marszałek. Kto ten napis przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Napis przyjęty. Przystępujemy do §. 55. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Zrzekam się głosu od §. 55 do 58 włącznie. (Brawo).

P. Smolka. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Wnoszę głosowanie nad tymi §§. *en bloc*.

Hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem głosowania nad §§. 55 do 58 włącznie *en bloc*, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto więc przyjmuje te §§. *en bloc*, raczy rękę podnieść (większość). §§. 55 do 58 przyjęte.

Przystępujemy do działu IV.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Dział IV.

Wyjątkowe postanowienia dla budowli na realnościach od miasta odległych."

Hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tytułu?

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Nie wiem, czemu się sprzeciwił szanowny sprawozdawca zmianie tytułu działu poprzedzającego, lecz sądzę, że skorośmy przyjęli tytuł II. w proponowanéj zmianie przez p. Chrzanowskiego, to nie będzie miał szanowny sprawozdawca nie przeciw mojéj propozycyi, aby tak, jak tam jest „przepisy szczegółowe o budowie", i tu było:

„Wyjątkowe postanowienia o budowaniu na realnościach i t. d."

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Mnie się zdaje, że się to samo przez się rozumie, iż tu inny jest tytuł, bo nie to samo ma znaczenie ten wyraz budowli jak w dziale 2. W tym dziale regulowano wszystkie stosunki budowania, tutaj jest mowa o budowlach czyli o budynkach, które się stawia na realnościach przedmiejskich. Zamiast „dla budowli" możnaby powiedzieć „dla budowania budynków" a gdy się powie dla budowli to jest to samo ma znaczenie i ten tytuł według mego zdania jest wystarczający.

Hr. Marszałek. Poddam poprawkę posła Krzeczunowicza do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Wyjątkowe postanowienia o budowaniu na realnościach od miasta odległych."

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (kilku posłów popiera). Nie jest poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Dział IV.

Wyjątkowe postanowienia dla budowli na realnościach od miasta odległych."

Hr. Marszałek. Kto się z tym tytułem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Tytuł jest przyjęty.

Przystępujemy do §. 59. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Tu jest powiedziane „dla budowli na realnościach odległych od przedmieść zabudowanych . . . mogą być dozwolone pewne ułatwienia w budowie, jeżeli przeznaczenie budynku albo otoczenie jego nie wymaga szczególniejszéj mocy budowy albo bezpieczeństwa od pożaru“.

Przedmieścia zabudowane niektóre są bardzo daleko, n. p. na żółkiewskiém ciągną się zabudowania aż do rogatki. Tu trzeba dokładniéj oznaczyć, i nie sięgać za daleko z przepisami ograniczającymi, dla tego chciałbym po słowie: „przedmieść“ dodać słowo: „gęsto.

Niechcę dalszych poprawek czynić do tego działu, oprócz §. 67. Chciałbym tylko, żeby szan. sprawozdawca potwierdził moje zdanie, albo nie sprzeciwił się temu zdaniu mojemu, że pod temi ułatwieniami, dozwolonemi w §. 59. nie rozumie się tylko te ułatwienia, które w następnych dalszych §§. 60. do 67. są umieszczone, lecz także inne, aby się nie zdawało, że wszystkie ułatwienia są już w §§. 60. do 67. wyczerpane. — Niechcę bowiem wysokiéj Izby nużyć wnoszeniem całego szeregu innych możliwych jeszcze ułatwień, które w tych §§. od 60—67 nie są umieszczone. Myślę, że dyskusya będzie dostatecznym komentarzem, że są jeszcze inne ułatwienia możebne. Ograniczam się więc tylko do poprawki, aby po słowie przedmieść dodano „gęsto“.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos. Proszę odczytać poprawkę p. Krzeczunowicza, podam ją do poparcia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Po słowie „przedmieść“ dodać „gęsto“.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest popartą.

Sprawozdawca p. Madeyski. Już rano, gdy była kwestya przy §. 47., co znaczy przedmieście zabudowane, oświadczyłem, że chętnie przyjmę poprawkę, któraby przedmiot jasno określiła. Sprzeciwiałem się dodaniu wyrazu „ściśle“ — bo pojęcie onegoż względne, a więc równie nie jasne, — to samo tyczy się wyrazu „gęsto“ — któż bowiem zrozumie, czy gęsto zabudowane jest wtenczas, jeżeli budynek jeden przypiera do drugiego, czy także i wtedy, jeżeli pomiędzy budynkami są dziedzińce, parkany lub sztachety. Zdaje mi się, że słowa: „przedmieście zabudowane“ wystarczają zupełnie, tém bardziéj, że przedmieścia zabudowane znajdują się w rejonie wymagającym większego bezpieczeństwa od ognia. Brzmienie tego paragrafu jest więc jasném.

Ułatwienia w §. 59. przytoczone, są wszystkie, jakie mogą być dane, Urząd budowniczy zaś będzie miał swobodę, udzielania ich odpowiednio do każdoczesnéj potrzeby.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać ten §.

Sprawozdawca p. Madeyski. P. Krzeczunowicz zgadza się na ten §. tylko dodaje słowo: „gęsto“ po słowach: „od przedmieść“. Przeczytam teraz §. 59. w brzmieniu komisyi (czyta):

„§. 59.

Dla budowli na realnościach odległych od przedmieść zabudowanych, albo na takich gruntach, które ze względu na ich położenie za stosowne ku temu uznane będą, mogą być dozwolone pewne ułatwienia w budowie, jeżeli przeznaczenie budynku, albo otoczenia jego nie wymaga szczególniejszéj mocy budowy, albo bezpieczeństwa od pożaru “

Hr. Marszałek. Kto się z tym §. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). §. 59. jest przyjęty. Do tego §. wniósł p. Krzeczunowicz poprawkę, aby po słowach: „od przedmieść“ dodać: „gęsto“. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła. Przystępujemy do §. 60.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 60. (do §. 29.)

Szutrowania podwórz nie wymaga się.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Od tego §. począwszy aż do włącznie §. 66 nie mam żadnéj poprawki. (Brawo).

P. br. Baum. Wnoszę przyjęcie tych §§. *en bloc*.

Hr. Marszałek. Czy nikt z pp. nie ma poprawki do tych §§. od 60 do 66. włącznie? (Nikt). Więc poddam wniosek przyjęcia *en bloc* pod gło-

sowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje §§. 60, 61, 62, 63, 64, 65 i 66. *en bloc* raczy rękę podnieść (większość). §§. 60, 61, 62, 63, 64, 65 i 66. są przyjęte.

Przystępujemy do §. 67. Rozprawa otwarta, p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Muszę zwrócić uwagę szanownego referenta na stylizacyą tego §. Paragraf ten brzmi (czyta): „W miejsce przepisu §. 50. postanawia się i t. d.“ to znaczy, że tym §. znosi się postanowienia §. 50 czyli, że ten §. 50 nie obowiązuje przy budowaniu domów, o których mowa w tym dziale. Ja przynajmniéj tych słów nie mogę inaczéj rozumieć. Nie czynię wniosku, tylko zwracam uwagę szanownego referenta, aby starał się rzecz wyjaśnić; bo przecież przepisy §. 50. mogą i powinny być zastosowane także przy budowaniu domu na przedmieściach mniéj zabudowanych, a tylko może być dozwolone odstąpienie od nich według okoliczności.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ponieważ nie było wniosku, a zresztą niewiem, o co właściwie chodzi szan. oponentowi, przeto niemam nic do powiedzenia.

Hr. Marszałek. Przystępimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem §. 67., raczy rękę podnieść (większość). §. 67. przyjęty.

Przystępujemy do działu V.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Dział V.

Postępowanie po ukończeniu budowy.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Nie mam nic przeciw tytułowi.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym tytułem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Tytuł jest przyjęty. Teraz §. 68. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. §. ten brzmi (czyta):

„§. 68.

Po ukończeniu budowy należy niezwłocznie uprzątnąć materyał budulcowy, parkany, rusztowania, ziemię, gruz i t. p. i wszystko to, co wewnątrz i zewnątrz realności z powodu budowy zmienioném, uszkodzoném albo tymczasowo usuniętém zostało, kosztem własnym do piérwotnego stanu przyprowadzić“.

A więc „wewnątrz i zewnątrz całéj realności“. Wewnątrz to własność prywatna; właściciel usunie to, co dla niego szkodliwe. Jeżeli zaś nieszkodliwe, na co ma usunąć i do stanu piérwotnego przyprowadzić?

Co to znaczy przyprowadzić do stanu piérwotnego? Więc chyba i budynek zwalić? Z powodu nowéj budowy będą właśnie potrzebne zmiany w około niéj, więc nie można żądać przyprowadzenie do stanu piérwotnego. Należy tu powiedzieć „do stanu odpowiedniego“. Może mi kto zarzuci, że projektowanego przez komisyą §. 68 nie można tak rozumieć, jak ja przedstawiłem. Na to odpowiem, że według znaczenia słów inaczéj go nie można rozumieć. Wnoszę więc, aby zamiast słów: „wewnątrz i zewnątrz“ zamieścić słowo: „w około“ zaś zamiast słowa: „piérwotnego“ zamieścić słowo: „odpowiedniego“, t. j., aby to co w okolicy budowy się uszkodzi, było przyprowadzone do stanu odpowiedniego. Odnośnie do tych uwag przerobiłem redakcyą całego tego §. i oddaję ją Panu sprawozdawcy.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski. Poseł Krzeczunowicze, proponuj aby w §. 68. było zamiast słów „wewnątrz i zewnątrz“ umieszczono „w około“ zaś w miejscu „piérwotnego“ położono „odpowiedniego“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Imieniem komisyi nie mogę jéj przyjąć, bo się nie porozumiałem z członkami komisyi, ale imieniem własném zgadzam się z tą poprawką.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 68.

Po ukończeniu budowy należy niezwłocznie zasypać dawne kanały i inne jamy, uprzątnąć materyał budulcowy, rusztowania, ziemię, gruz i t. p. i wszystko co w około budowy z jéj powodu zmienioném lub uszkodzoném zostało, kosztem własnym do stanu odpowiedniego przyprowadzić.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym §. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). §. 68. jest przyjęty. Pryystępujemy do §. 69. Poseł Krzeczunowicz ma glos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę Panów oto nowy dowód, że ci, którzy układali ustawę, nie myśleli o interesach właścicieli, które p. Gross nazwał słusznymi, i które ja uważam za sluszne i dlatego w ich zastępstwie występuję.

Muszę powiedzieć szan. p. prezydentowi miasta Lwowa, że z żadnym mieszczanem przez cały przeciąg traktowania téj sprawy nie mówiłem, żaden mnie o nic nie prosił. Interesa te znam i o ile je znam, o tyle ich tu bronię,

Kto ma przed sobą wiédeńską ustawę, gdzie są postanowienia w téj mierze sluszne dla interesu mieszczan, które interesowi gminy zupełnie nie zawadzają, znajdzie w niéj przepis, odnoszący się do pozwolenia na zamieszkanie, dobry i dla właścicieli korzystny, który jednak w naszym projekcie jest pominięty. Ta okoliczność jest nowym dla mnie dowodem, że interesa właścicieli nie były w tym projekcie uwzględnione.

Jest tu powiedziane (czyta):

„Nowo wyprowadzony budynek nie powinien być piérwéj w użytek wzięty, dopóki Magistrat, przekonawszy się przez komisyą, na miejsce zesłaną, iż przeciw użytkowaniu nowéj budowy ze względów budowniczych, ogniowych i sanitarno-policyjnych żadne przeszkody nie zachodzą, pozwolenia do tego nie udzieli“.

Znajduję ustęp w ustawie wiédeńskiéj, w projekcie naszym pominięty (czyta):

„Tego pozwolenia nie można czynić zawi słém od ukończenia wewnętrznych urządzeń i dekoracyi; ono ma się odnosić jedynie do ogólnego stanu budowy“. Mogą być rozmaite zdania po urzędach i może urząd nie dać pozwolenia, póki pokojów nie wytapetują, lub nie wymalują, dopóki lakier nie wyschnie etc., a to ma w danych razach wielkie dla właściciela znaczenie, bo od konsensu na użycie, zależy sprawa wolnych lat od podatku.

Jeżeli ktoś z końcem roku n. p. 1876, nie dostanie konsensu na zamieszkanie, to nie będzie miał 25 lat wolnych od podatku; jeżeli mu nie dadzą konsensu tego z końcem r. 1878, to nie będzie miał już 20 lat wolnych. Wiédeńscy układacze ustawy wiedzieli, co piszą; uwzględniali interes właścicieli. Jakże u nas? Nie obwiniam tu bióra prezydyalnego magistratu, które mogło niejedno przeoczyć.

Z powodów przytoczonych wnoszę, aby przyjąć nowy ustęp (czyta):

„Tego pozwolenia nie można czynić zawisłém od ukończenia wewnętrznych urządzeń i dekoracyi; ono ma się odnosić jedynie do ogólnego stanu budowy“.

Hr. Marszałek. Poprawkę p. Krzeczunowicza podam do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 69.

Po alinei 2. dodać:

Tego pozwolenia nie można czynić zawisłém od ukończenia wewnętrznych urządzeń i dekoracyi; ono ma sie odnosić jedynie do ogólnego stanu budowy“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Bardzo jaskrawo podniósł szanowny wnioskodawca położenie tych nieszczęśliwych mieszkańców miasta Lwowa, których ustawa niniejsza, wymyślona tylko na ucisk obywateli, ma prześladować na każdym niemal kroku. Smutne zaiste ale i śmieszne pojęcie rzeczy. Jest to frazes, na który niema odpowiedzi. Lecz ja znowu nie wiem, czy poprawka p. Krzeczunowicza nie stanie się powodem dokuczliwych starć i kolizyi Czy nie można wtedy powiedzieć nie postawiłem pieców, ale to są wewnętrzne urządzenia, pomimo tego budynek może być zamieszkałym; nie wytynkowałem ściau, to nic, bo to należy do wewnętrznego wykończenia, a nawet może dekoracyi. Magistrat zaś nie chce dać pozwolenia, —

oczywiście prześladuje. Wyrazy są bardzo względne, a narzekać na władzę niemal zwyczajem (czyta):

„§. 69.

Nowo wyprowadzony budynek nie powinien pierwéj być w użytek wzięty, dopóki Magistrat przekonawszy się przez komisyą na miejsce zesłaną, iż przeciw użytkowaniu nowéj budowy ze względów budowniczo-ogniowo i sanitarno-policyjnych żadne przeszkody nie zachodzą, pozwolenia do tego nie udzieli".

Czyż to nie jasne? Na cóż więc dodatku? Dla braku dekoracyi nikt pewnie nie odmówi pozwolenia na zamieszkanie. Podnoszenie takich okoliczności, na pozór błyskotliwych, w rzeczywistości zaś błahych, nie umiem dostatecznie nazwać; nie mam zamiaru ani też prawa stawać tu w obronie tych, którzy ten projekt do ustawy pisali, niech mi wszakże będzie wolno powiedzieć, że i oni mieli na oku interes i dobro mieszkańców, mieli przed oczyma ustawę budowniczą miasta Wiédnia i inne podobne ustawy, ale stosowali się do naszych stosunków miejscowych, do naszych pojęć i zwyczajów i postanowili to, co według ich sumienia i wiedzy naszym stosunkom najlepiéj odpowiada. Skądże prawo mówić o ucisku, o złéj woli, lub chęci prześladowania mieszkańców miasta. Proszę o przyjęcie tego §fu w brzmieniu przez komisyą proponowaném.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ nie ma zmiany do §fu, tylko dodatek jest p. Krzeczunowicza jako osobna alinea, przeto poddam pod głosowanie cały §. 69. Kto się z tym §em zgadza, raczy rękę podnieść (większość) §. 69 przyjęty. Proszę odczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „Tego pozwolenia nie można czynić zawisłém od ukończenia wewnętrznych urządzeń i dekoracyi; ono ma się odnosić jedynie do ogólnego stanu budowy".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła. Przystępujemy do działu VI.

Spr. p. Madeyski (czyta): „Dział VI. Utrzymanie istniejących budynków."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Pan Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Ani do tytułu ani do §. 70 i 71 nie mam poprawek.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa nad tytułem zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, raczy rękę podnieść (większość). Tytuł jest przyjęty. Teraz §. 70.

P. br. Baum. przyjąć en bloc §§. 70 i 71.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby nad tymi §§mi 70 i 71 głosować en bloc. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje §§. 70 i 71 en bloc raczy rękę podnieść (większość). §§fy 70 i 71 przyjęte.

Przystępujemy do §fu 72. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Już w zasadzie się nie zgadzam z tym §., i będę głosował przeciw niemu. Jeżeli jednak wniosek komisyjny się utrzyma, będę prosił, ażeby od głosowania nad całością ustępu odłączyć głosowanie nad ostatniemi słowami: „z warunkiem, że nabywca obowiązany będzie w ciągu jednego roku realność należycie wykończyć, odbudować lub naprawić". Ten nowy nabywca przyjdzie pod te same reguły, pod któremi był dawniejszy; to już dość; nie można mu nakładać terminu rocznego, którego on najczęściéj nie będzie w stanie dotrzymać. Jeżeli zaledwie fundamenta zrobione, nie można domagać się od nowego nabywcy, aby domu ukończył w przeciągu jednego roku. To jest prawie niemożliwe u nas. Albo więc nie będzie nabywcy, albo jeżeli się trafi przy takim warunku, to zapłaci małą część rzeczywistéj wartości dawniejszemu właścicielowi. Niepodobna stawiać przepisów na zupełne zrujnowanie ludzi, których własność licytuje się ze względów policyjnych, najczęściéj dlatego, że nie będą mieli funduszów dla zrobienia tego, co im nakazano.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. O ile zrozumiałem, chodzi szanownemu mowcy o oddzielne głosowanie, a raczéj o opuszczenie ostatniego ustępu od słowa „z warunkiem". Chciejmy zważyć na cel postanowień zawartych w tym paragrafie. Jeżeli roboty około zaczętéj budowy dłużéj jak trzy lata są zawieszone, jeżeli budowa upadłością zagraża a przymusowa restauracya do lat 3 nie zostaje wykonaną i skutkiem tego sprzedaż onéjże w drodze publicznéj licytacyi się przeprowadza, to ja muszę ten warunek, żeby nabywca w ciągu pewnego

czasu budynek przyprowadził do stanu odpowiedniego — uważać za konieczny. Jeżeli bowiem już do tego przyszło, że sprzedano komu budynek. bo stał nieużytecznym, jakżeż nowonabywcy pozostawić wolność, ażeby budynek stał znowu nie wyrestaurowany, jak długo mu się podoba. Nie byłby wtedy osiągniętym cel sprzedaży. Rok zdaje mi się dostatecznym czasem do wyrestaurowania, wykończenia albo też rozebrania takiego nabytku. Wszak kto kupuje, to oczywiście na to, ażeby mieć budynek użyteczny a nie ruderę, jeżeli zaś rozpocznie roboty, a nie zdoła dokonać w ciągu roku, Magistrat da mu bez wątpienia termin dłuższy. Niema więc obawy o szkodę jakąkolwiek, czy to nowego, czy dawnego właściciela, ale o możność utrzymania porządku w mieście.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać §. 72 aż do słów „ustaw obowiązujących".

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 72.

Jeżeli roboty około zaczętéj budowy dłużéj jak 3 lata są zawieszone, albo jeżeli budynek przymusowo opróżniony w tymże przeciągu czasu nie zostanie tak naprawiony, aby znowu zamieszkałym być mógł, albo rozebranym i uprzątniętym nie będzie, natenczas służy Magistratowi prawo orzec ze względów publicznych exekucyjną sprzedaż realności w drodze publicznéj licytacyi i wdrożyć takową u c. k. władz sądowych w myśl ustaw obowiązujących".

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza raczy rękę podnieść (większość). 1. część §. 72 jest przyjęta. Proszę odczytać resztę §.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „z warunkiem, że nabywca obowiązany będzie w ciągu jednego roku realność należycie wykończyć, odbudować lub naprawić".

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza raczy rękę podnieść.

Głosy. Nie rozumiemy, o co chodzi.

Sprawozdawca p. Madeyski. Poseł Krzeczunowicz wniósł, aby ustęp końcowy §. 72 od słów „z warunkiem, że nabywca" i t. d. do końca opuścić.

Hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość) Ustęp ten upadł a więc wniosek p. Krzeczunowicza przyjęty. Przystępujemy do §. 73. Rozprawa otwarta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem §fu 73, raczy rękę podnieść (większość). §. 73 przyjęty.

Przystępujemy do działu VII. Rozprawa otwarta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Do całego tego działu nie mam poprawki.

P. hr. Golejewski. Wnoszę przyjęcie działu VII. en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby nad działem VII. głosować en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tytuł działu VII. i §§. 74, 75, 76, 77 i 78 en bloc raczy rękę podnieść (większość). Tytuł VII. i §§. 74. 75, 76, 77 i 78 są przyjęte.

Przystępujemy do działu VIII.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Dział VIII.

Postępowanie karne."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego nagłówka, zechce rękę podnieść (większość). Tytuł jest przyjęty. Teraz §. 79. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §., zechce rękę podnieść (większość). §. 79 jest przyjęty. Następuje §. 80. Rozprawa otwarta; poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Tu Panowie chciałbym tylko równości dla właścicieli domów w mieście Lwowie z parobkami na wsi (głosy o! o!). Mnie się zdaje, że to żądanie całkiem słuszne, a może być, że szanowny sprawozdawca także mi to przyzna i przystanie na moję poprawkę. Według wszystkich dotychczasowych naszych policyjnych ustaw, karze się karami pieniężnemi, a dopiéro w razie niemożności płacenia — karą aresztu. Gdy-

byśmy jednak przyjęli projekt komisyjny, który postanawia karę pieniężną lub karę aresztu, toby znaczyło, że pozostawiamy urzędowi wolność wyboru między karą jedną a drugą. — Uchwaliliśmy niedawno w ustawie połowéj, że dopiéro w razie niemożności płacenia kary pieniężnéj, może nastąpić kara aresztu; uchwaliliśmy to także i dla parobków wiejskich; chciałbym żeby i dla właścicieli we Lwowie tak było.

Dotychczas według staréj ustawy lwowskiéj kara pieniężna sięgała do 50 złt. Jeżeli mamy ją podnieść, to nie podnośmy jéj zbytecznie; czy nie dość będzie n. p. w trójnasób do 150 złt., ale nie do 300 złt., jak chce komisya, która inne rzeczy z ustawy wiedeńskiéj dla właścicieli i dla budujących korzystne odrzuciła, ale wysokie na nich kary, wzięła z téj wstawy.

Zamożność u nas można przyjąć w stosunku do zamożności wiedeńskiéj o połowę mniejszą. Przy podatkach skarżymy się słusznie i prosimy, aby nas, jako mniéj zasobnych, mniéj opodatkowano; nie możemy więc przy uchwalaniu ustawy budowniczéj równać się z Wiédniem co do wymierzania kar pieniężnych.

Z tych przyczyn wnoszę poprawkę, aby w piérwszym ustępie zamiast 300 złt., kara pieniężna sięgała tylko do wysokości 150 złt., a w drugim ustępie od 2 złt. do 50 złt; a w razie niemożności kara aresztu.

Wszędzie przypisuję karę pieniężną o połowę mniejszą, jak komisya proponuje.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę je odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): „Karze pieniężnéj od 25 do 150 złt., a w razie niemożności płacenia karze aresztu..... Karze pieniężnéj od 2 do 50 złt., a w razie niemożności płacenia karze aresztu.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. Madeyski. Tu zaszła oczywiście omyłka druku w kwocie kary pieniężnéj. W pierwszym razie ma być od 5 — 300, a nie od 50 — 300 lub karze aresztu od 1 dnia do 2 miesięcy, w drugim zaś razie, od 5 — 100 złt., lub karze aresztu od 1 do 20 dni.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jeżeli tak, to i ja zmieniam moję poprawkę i zamiast od 25 do 150 złt., proponuję od 5 — 150 złt.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Przeciwko dodaniu słów „a w razie niemożności płacenia kara aresztu“ — nie mam nic do zarzucenia, albowiem i komisya nie inaczéj to postanowienie rozumiała. Co się zaś tyczy wysokości kary, nie mogę zgodzić się na zniżenie kwoty maxymalnéj. We wiédeńskiéj ustawie budowniczéj są wyższe kary bo od 5 do 500 złt., a w nowym projekcie przez tameczną Radę miejską teraz uchwalonym, jest kara ustanowiona od 5 do 1000 złt, przekonano się bowiem, że dawne maximum nie starczy, gdyż niejeden zapłaci chętnie małą karę, a szkodę wyrządzi większą, niż kara zapłacona wynosi. Zresztą niechaj szanowny p. Krzeczunowicz zechce wierzyć, że nikt nie będzie nakładał od razu kary 300 złt., ale stopniowo, gdyby mniejsze kary nie skutkowały, dójdzie do najwyższéj. Dlatego sądzę, że wysoka Izba może sumiennie przyjąć wnioski komisyi.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać §. 80. bez cyfer.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„§. 80.

Wykroczenia przeciw postanowieniom §. 3. alinea 1. i §§. 15. i 19. niniejszéj ustawy podlegają karze pieniężnéj . . . a w razie niemożności płacenia karze aresztu . . . ; wykroczenia przeciw innym paragrafom, jakoteż przeciw nakazom przez właściwe władze w zakresie niniejszéj ustawy wydanym, podlegają karze pieniężnéj . . . a w razie niemożności płacenia karze aresztu. . . . Karze podpada właściciel budowy, lub kierujący budową, albo obadwaj w miarę, jak który przewinił.

Kara nałożona nie uwalnia bynajmniéj od obowiązku uchylenia popełnionéj wadliwości budowy, jakoteż od dopełnienia zarządzeń władzy, a nawet od zniesienia wadliwego przedmiotu budowy, jeżeli i o ile właściwa władza takowe za konieczne uzna.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). §. 80. jest przyjęty. Teraz cyfry. Ponieważ wniosek komisyi idzie daléj, więc naprzód poddam go pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Madeyski. „Od 5 złt. do 300 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski. „od 1 dnia do 2 miesięcy.“

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski. „od 5 złt. do 100 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Madeyski. „od 1 do 20 dni.“

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. (Brawo).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. P. Krzeczunowicz powoływał się na obowiązującą jeszcze wiédeńską ustawę, że według niéj studnie, o ile możności daleko od kloak mają być budowane i wniósił odpowiednią poprawkę; ja zaś odwoływałem się na nowy projekt ustawy i twierdziłem, że zawiera on cokolwiek odmienne postanowienia, czemu p. Krzeczunowicz zaprzeczył. Że przytoczyłem fakt prawdziwy, pozwolę sobie odczytać §. 66. tego projektu. (czyta):

„*In jedem Wohngebäude muss für den Bedarf an gesundem Trinkwasser gesorgt werden*“.

(W Izbie wielki niepokój).

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Jeżeli p. Gniewosz prostuje fakta, to niech i mnie wolno będzie to uczynić. Ten ustęp, który p. Gniewosz odczytał wniósłem właśnie jako poprawkę do §. 30, która się utrzymała, ale spór w Sejmie był co do odległości gnojowników do studzien, a p. Gniewosz wtedy twierdził, że nowy projekt ustawy wiédeńskiéj ma przepis inny, niż ten, który ja wnosiłem. Otóż w §. 59. tego projektu stoi właśnie to, co ja proponowałem (czyta):

„*Die Mist oder Dünggruben sind mit wasserdichten Wänden und Böden und festen, gut schliessenden Decken zu versehen und in thunlichster Entfernung von Brunnen anzubringen*“.

Więc nie p. Gniewosz miał racyą, ale ja.

(Brawo! — Niepokój w Izbie).

Hr. Marszałek. Pozostał jeszcze §. 6.

Sprawozdawca p. Madeyski. Gdy przy §. 6. przyjętą była poprawka p. Krzeczunowicza, prosiłem wysokiej Izby imieniem komisyi o odroczenie głosowania nad tą poprawką, celem należytego jéj zredagowania, obecnie przedkładam ją wysokiéj Izbie do uchwały; piérwsze dwa ustępy pozostają niezmienione, trzeci zaś będzie opiewał jak następuje (czyta):

„Właściciel realności, która ma być podzielona na części, winien odstąpić bezpłatnie z téj realności grunt potrzebny na żądane przez niego utworzenie, sprostowanie lub rozszerzenie ulicy, jednakże nie w większéj szerokości jak 20 metrów.“

Hr. Marszałek: Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj stylizacyi, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęta. Jest jeszcze ustawa wstępna do uchwalenia.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„U s t a w a

budownicza dla król. stoł. miasta Lwowa z dnia...

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Król. stoł. miastu Lwowu nadaję załączoną ustawę budowniczą.

Art. II.

Równocześnie z działalnością téj ustawy tracą moc obowiązującą dla miasta Lwowa dotychczasowe rozporządzenia i przepisy budownicze.

Art. III.

Przeprowadzenie téj ustawy poleca-m Mojemu Ministowi spraw wewnętrznych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Korneli Krzeczunowicz. Ja proszę o głos tylko co do artykułu drugiego.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. W artykule II. powiedziano, że wszystkie ustawy i rozporządzenia budownicze, obowiązujące obecnie, tracą dla miasta Lwowa moc obowiązującą. Ponieważ do budownictwa należy także budownictwo wodne, a w §. 1. téj ustawy nawet wyraźnie wspomnieliśmy o śluzach, wodociągach, kanałach, dla których są specyalne ustawy i przepisy budownictwa wodnego, więc nie można powiedzieć w art. II., że te ustawy dla Lwowa się znosi.

Powtóre jest w téj ustawie dział II, zawierający przepisy o budowaniu nowém, które nie stosują się do budynków dawnych. Jeżeli zaś zajdzie spór przy istniejących budynkach, to przy rozstrzygnięciu go trzeba mieć wzgląd na dawne ustawy, które byłyby zniesione artykułem II.

Jestem więc za opuszczeniem tego artykułu drugiego.

Sprawozdawca p. Madeyski. Do Art. I. nie było żadnego wniosku (czyta): „Art. I. król. stoł miastu Lwowu nadaję załączoną ustawę budowniczą.“

Hr. Marszałek. Kto ten artykuł przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość artykuł I. przyjęty. Przystępujemy do Art. II. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Przy artykule II. czyni p. Krzeczunowicz wniosek na opuszczenie takowego, a to z obawy, że, jeślibyśmy art. II. przyjęli, to zniesiemy tém samém przepisy o wodociągach, o budowaniu śluz, słowem ustawę wodną i t. p., niedając nic na ich miejsce, a ostatecznie zostawiamy istniejące już domy, których się nie buduje bez wszelkich ustaw, — nowéj ustawie nie mogą podlegać, bo są już zbudowane, dawne przepisy znosimy, cóż więc obowiązuje? pyta szanowny oponent!

Nie mogę zgodzić się z zapatrywaniem jego. Opuszczając Art. II. pozostałyby przepisy budownicze dotąd obowiązujące w swéj mocy, co obok nowéj ustawy budowniczéj narazić musi na częste kolizye. Przecież nie znosimy innych ustaw w kraju, czy we Lwowie obowiązujących; nie znosimy oczywiście postanowień ustawy wodnéj, ustawy cywilnéj i t. d., tylko rozporządzenia i przepisy budownicze dla miasta Lwowa istniejące, te tylko tracą moc obowiązującą z wejściem w życie niniejszéj ustawy, a wypowiedzenie tego jest właśnie dla jasności rzeczy potrzebném.

Widzimy zresztą podobne rozporządzenie przy innych ustawach, jak n. p. statucie miejskim, i tak się praktykuje w ogóle, iż z dniem wejścia w życie nowéj ustawy, orzeka się oraz, iż dawne tracą moc obowiązującą.

Powiedział daléj szan. wnioskodawca, co zrobimy z domami, które już istnieją.

Domy te nie podlegają oczywiście żadnéj ustawie budowniczéj tak długo, dopóki właściciel ich nie przystąpi do rekonstrukcyi onych, lub jakiéj budowy. Zechce właściciel coś podobnego uczynić, to naturalnie, że musi się poddać przepisom już nie tym z r. 1855 ale nowo obowiązującéj ustawy, jak długo zaś taki dom stać będzie nienaruszenie, tak długo nie może być mowy o zastosowaniu do niego ustawy budowniczéj.

Podniesione obawy są więc całkiem płonne, i opuszczenie tego artykułu mogłoby nas narazić na zawikłania w ustawodawstwie dotąd nieznane, i rzec można podziśdzień niepraktykowane. Proszę o przyjęcie tego art. II.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem artykułu II. (czyta): „Równocześnie z działalnością téj ustawy tracą moc obowiązującą dla miasta Lwowa dotychczasowe rozporządzenia i przepisy budownicze“, raczy rękę podnieść (większość). Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Art. III. Przeprowadzenie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść (większość); przyjęty. Teraz proszę odczytać tytuł.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Ustawa

budownicza dla król. stoł. miasta Lwowa z dnia...

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam, co następuje:“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Z powodu przyjęcia wielu poprawek potrzebuje komisya do ostatecznego zredagowania całéj ustawy nieco czasu, dlatego zechce wysoka Izba do trzeciego czytania przystąpić dopiéro w poniedziałek.

Hr. Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 22. kwietnia o godz. 9. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny dwudziestego czwartego posiedzenia,

7méj sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 22. kwietnia 1876 o godzinie 9téj przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o petycyi komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. o subwencyą na inżyniera kultury i bióro melioracyjne. Sprawozdawca p. Skrzyński.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wniosku p. ks. Chełmeckiego w przedmiocie podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa i wyznaczenia na razie z funduszu krajowego 50.000 złt. na wsparcie dla ubogich księży. Sprawozdawca p. Skrzyński.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1877. Sprawozdawcy pp. Chrzanowski, Baum, Haller, Zyblikiewicz, Jaworski, Hausner, Weigel i ks. Kaczała.

4. Sprawozdania o petycyach.“

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 8. wieczorem.)

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. kwietnia 1876.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Gniewosza co do wniesienia na porządek dzienny sprawy drogowéj i odpowiedź hr. Marszałka. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o petycyi komitetu Towarzystwa agronomicznego o subwencyą na inżyniera kultury i bióro milioracyjne. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Grossa, Krasickiego, powtórnie Grossa, Abrahamowicza, Polanowskiego, ks. Zaklińskiego, Erazma Wolańskiego, powtórnie hr. Golejewskiego, Laskosza i sprawozdawcy i odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego. Przemówienia p. Gniewosza i sprawozdawcy w dyskusyi szczegółowej i przyjęcie wniosku komisyi z dodatkiem p. Gniewosza w drugiém i trzeciém czytaniu. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wniosku p. ks. Chełmeckiego w przedmiocie podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa. Przemówienia pp. ks. Chełmeckiego, Zyblikiewicza, hr. Wodzickiego, Kowalskiego, Antoniewicza, Biłousa i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1877. Przemówienia pp. Antoniewicza, Grocholskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnéj. Dyskusya nad preliminarzem działu dochodów. Przemówienia pp. Antoniewicza, hr. Wodzickiego, powtórnie Antoniewicza, Męcińskiego, Grossa, jeszcze raz Antoniewicza, Zyblikiewicza, Pietruskiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy i przyjęcie preliminarza dochodów. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowéj nad preliminarzem na r. 1877. Przyjęcie piérwszéj rubryki wydatków z poprawką p. Grossa. Przemówienia pp. Antoniewicza, Zyblikiewicza, Wodzickiego, tudzież sprawozdawcy w dyskusyi nad drugą rubryką wydatków i przyjęcie téjże rubryki. Przyjęcie bez rozpraw rubryk 3—5 preliminarza. Przyjęcie rubryki 6 z poprawką p. Wesołowskiego, tudzież rubryki 7 lit. A. bez dyskusyi, téjże rubryki lit. B. po przemówieniach pp. hr. Golejewskiego, sprawozdawcy i Sawczyńskiego. Dyskusya nad dalszymi działami téjże rubryki i przyjęcie tychże po przemówieniach pp. Kowalskiego, Szujskiego, Chrzanowskiego, powtórnie Kowalskiego, Szujskiego i sprawozdawcy, a daléj znowu pp. Kowalskiego, hr. Golejewskiego i sprawozdawcy. Przemówienie p. Sawczyńskiego i przyjęcie wniesionéj przez niego rezolucyi.

Początek posiedzenia o godz. 9. m. 45 rano.

Obecnych posłów 124.

Przewodniczący: J.W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości, że przeciw protokołowi z 22 posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów. Jest więc przyjęty. Protokół zaś z 23. posiedzenia został dziś złożony w biórze sejmowém, gdzie go panowie przejrzeć mogą.

P. Sekretarz odczyta spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi

po dzień 19. kwietnia do Sejmu krajowego wniesionych, przydzielonych przez hr. Marszałka następującym komisyom:

315. Bar Stanisław, młodszy nauczyciel w Jarosławiu, przez p. Garbaczyńskiego o zrównanie płacy jego z płacą nauczycieli starszych lub o jednorazową zapomogę — komisyi edukacyjnéj.

316. Gmina miasta Złoczowa przez p. Wesołowskiego o utworzenie wyższego gimnazyum w Złoczowie — komisyi edukacyjnéj.

317. Familia po ś. p. Edwardzie Trescherze, kanceliście fiskalnym, przez p. Smolkę o odpisanie kosztów w kwocie 279 złt. 31 ct. za jego leczenie w zakładzie obłąkanych — komisyi budżetowéj.

318. Gminy: Grabowa, Jabłonówka, Czanyz, Huta, Niwiec, Nieznanów i Połoniczna o zapomogę z powodu niedostatku — komisyi petycyjnéj.

319. Gminy i obszary dworskie Strzałkowce, Borszczów, Cygany, Skowiatyn, Wałkowce, Krzywce i Chudyjowice o budowę drogi krajowéj z Krzywcza do Borszczowa przez p. Erazma Wolańskiego — komisyi drogowéj.

320. Zienkowicz Tytus, adjunkt konceptowy Wydziału krajowego, przez p. Podlewskiego o udzielenie pożyczki 2000 złt. na rachunek jego płacy — komisyi budżetowéj.

321. Konstanty Zawirski, chirurg, przez posła Kamińskiego o remuneracyą za zastępstwo sekundaryusza przy szpitalu lwowskim — komisyi petycyjnéj.“

P. Podlewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Ja wnoszę, by wysoka Izba raczyła petycyą na moje ręce wniesioną odesłać do komisyi petycyjnéj a nie do budżetowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, by petycya do l. 320 była odesłaną do komisyi petycyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sprawa drogowa była już na porządku dziennym, ale hr. Marszałek takową usunął z porządku dziennego. Nie chcę się mięszać w atrybucye Marszałka; jednakże chciałbym zwrócić uwagę wysokiéj Izby na ważność téj sprawy, któréj załatwienia silnie domaga się kraj cały. Obawiam się, by sprawa ta nie przyszła na porządek dzienny z końcem posiedzeń i ażeby temsamém mimochodem nie przeszło się nad nią do porządku dziennego. Upraszam tedy, by hr. Marszałek raczył tę sprawę postawić na dzisiejszym porządku dziennym.

Hr. Marszałek. Sprawę tę postawić mogę na porządku dziennym dopiéro po uchwaleniu budżetu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Piérwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi budżetowéj o petycyi c. k. gal. Towarzystwa gospodarczego domagającéj się subwencyi z funduszu krajowego na inżyniera kultury i bióro melioracyjne. Sprawozdawca p. Skrzyński ma głos. **Ob. All. XCII.**

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta sprawozdanie z alegatu XCII.)

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zgadzając się ze sprawozdaniem komisyi budżetowéj nie mogę się zgodzić z wnioskami przedłożonymi, bo one nie odpowiadają całkiem sprawozdaniu komisyi. Komisya budżetowa najpiérw oświadczyła w sprawozdaniu, że pożyteczność bióra melioracyjnego i inżyniera kultury krajowéj leży w interesie gospodarstwa krajowego a ponieważ te interesa zastępuje Towarzystwo gospodarcze, zatém Towarzystwo powinno się zająć zadosyć uczynieniem téj potrzebie, a tém łatwiéj uczynić to będzie mogło, że wysoka Izba przyjęła szkołę dublańską na etat i że te 9.000 złt., które ma Towarzystwo jako dochód, może obrócić na utrzymanie takiego bióra, komisya budżetowa sama przyznaje, że roboty w interesie prywatnych lub pojedyńczych korporacyi podejmowane,

mają być kosztem stron interesowanych przeprowadzane, tymczasem to są wszystko roboty, które będą w interesie prywatnych wykonywane, więc prywatni powinni się przyczynić do ich pokrycia, a nie żeby kraj na to wydawał pieniędzy, kiedy widzimy w berychcie Ministerstwa rolnictwa, że kraj nie tak bardzo z tych pieniędzy 1.200 złt., które ministerstwo na takie roboty dało, użytkował. Jeżeli hr. Marszałek pozwoli, to odczytam ustęp na stronie 31., który mówi, jakie czynności wykonało nasze Towarzystwo agronomiczne (czyta):

„So wurden Drainagen eingerichtet:

1. beim Herrn Anton Jabłonowski in Hujce auf 48 Joch.

2. für den Landesausschuss in Kulparków auf 40 Joch.

3. beim Herrn Ludwig Balicki in Wykoty auf 520 Joch (zugleich wurde eine Drainröhrenfabrik daselbst errichtet).

4. beim Herrn Constantin Pawlikowski in Brześciany auf 12 Joch.

5. beim Herrn Stanislaus Podlewski in Kawsko auf 35 Joch.

6. beim Herrn Clemens Postruski in Seredne auf 30 Joch.

Entwässerungen, Entsumpfungen und Regulirungen von Flüssen wurden realisirt:

1. in Dublany auf einem Gebiete von 2000 Joch.

2. im Samborer Bezirk auf 10.000 Joch des Flussgebietes der Błożewka mittelst eines 4½ Meilen langen Kanales.

3. beim Herrn Jasiński in Hubno auf 800 Joch im Flussgebiet der Wiśnic und

4. im Niskoer Bezirke auf 20.000 Joch.

Wiesenbewässerungsanlagen wurden ausgeführt:

1. beim Herrn Anton Jabłonowski in Hujce auf 80 Joch.

2. beim Herrn Joseph Jabłonowski in Hrebenne auf 70 Joch.

3. beim Baron Sigmund Romaszkan in Uhersko auf 400 Joch.

4. beim Herrn Pietruski in Stankowa und Ruda auf 500 Joch.

5. bei dem Fürsten Sapieha in Hrebenne auf 6 Joch (zur Hälfte ausgeführt).

Teich und Mühlbachanlagen wurden errichtet:

1. beim Grafen Komorowski in Bilka.

2. beim Herrn Zawadzki in Porzapy auf 520 Joch.

3. beim Grafen Ladislaus Dzieduszycki in Markopol auf 120 Joch.

Der Landwirtschafts-Geselschaft in Krakau wurde ebenfalls ein Betrag von 1.500 fl. zu dem Gehalte eines Cultur-Ingenieurs zugesichert. Da der Cultur-Ingenieur der Gesellschaft aus dem Dienste trat, gestattete das Ackerbau-Ministerium, dass der obige Betrag als Honorar für dessen Nachfolger Verwendung finde. Leider ist die Geselschaft in Krakau zu spät um die Erfolglassung dieser ihr für das Jahr 1874 zugesicherten Beitragsleistung eingeschritten, als das ihrem Ansuchen noch für das laufende Jahr hätte Folge gegeben werden können.“

Więc te wszystkie roboty były przedsiębrane u takich, którzy mają dostateczne fundusze i sami mogliby tym kosztom podołać, nie widzę więc potrzeby, dlaczego kraj miałby te koszta ponosić i do tego się przyczyniać, ażeby majątki prywatnych podwyższać. Powtóre już nieraz było praktykowaném, że często kreuje się takie posady dla indywiduów; jest pierwéj indywiduum a potém szuka się dla niego odpowiedniego miejsca i stara się czy to przy Wydziale krajowym, czy przy Towarzystwie agronomiczném, ażeby taką posadę dla niego utworzyć. Ja sam już przekonałem się, że to są nieraz osobiste kwestye i nie mogę się zgodzić na to, ażeby kraj ponosił takie wydatki, ponieważ te koszta są niczém nieuzasadnione i dlatego wnoszę, ażeby nad tym wnioskiem komisyi budżetowéj przejść do porządku dziennego.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Jako przewodniczący temu działowi w komitecie, poczuwam się do obowiązku wyświecić to, co p. Golejewski powiedział. Rezonowania p. Golejewskiego byłyby słuszne, gdyby założenia, z których wychodził, były prawdziwe; jednak według mego zdania są one mylne. P. Golejewski twierdzi, że to jest więcéj interes prywatny. Co się tyczy inżyniera kultury krajowéj, to statut sam

powiada, że kultura krajowa i interesa z nią połączone należą wyłącznie do Sejmu, do Reprezentacyi krajowéj; zauważyć jednakże muszę, że niema żadnego wydatku w budżecie krajowym, któryby nie był z korzyścią dla stron interesowanych. Przejdźcie Panowie wszystkie wydatki a przekonacie się o tém. Pytam się, czy szpitale nie są z korzyścią dla tych, którzy są tam w nich leczeni, czy drogi nie są z korzyścią dla tych, którzy jeżdżą po takowych, czy szkoły nie są z korzyścią dla tych, którzy do nich dzieci posyłają? Według mego wyobrażenia wydatek krajowy nie może być inny, jak tylko z korzyścią dla pewnéj części ludności, inaczéj niema prawa do istnienia. Więc tak jak w każdym innym wydatku krajowym musi być ta cecha zachowana, tak samo i tutaj my musimy wykazać, że to, co kraj wydaje, jest z korzyścią dla pewnéj części jego mieszkańców; a tutaj dla jakiéj części? dla wszystkich rolników kraju. Czynności, które p. Golejewski nam przytoczył, nie wyczerpują jeszcze wszystkiego, ponieważ jest ustanowione, że każdy, ktokolwiek się zgłosi do instytutu melioracyjnego ma prawo do użytkowania z niego. Więc to, że ci panowie specyalnie piérwsi poczuwali się do tego, wynika że piérwsi potrzebę tego uznali i niejako dają przykład, że tym sposobem można dójść do powiększenia dochodu, do podniesienia całego rolnictwa. Pytam się, czy komukolwiekbądź, chociażby nawet wieśniak prosił, instytut odmówi swéj pomocy.

Nie z interesu, nie z tego względu, że każdy ma prawo do tego interesu, ale ze względu na czynności, jakie rzeczywiście wykonane były, chcę dowieść panom, że ta instytucya jest publicznéj natury, dla dobra publicznego, bo prócz tych czynności, które p. Golejewski panom wykazał, są jeszcze inne i tak cała regulacya Złoczówki, Popradu, Bugu i innych rzék w niskim powiecie i samborskim wykonane były przez Towarzystwo agronomiczne. Więc osądźcie panowie, czy takie roboty nie są dla dobra publicznego? Że Ministerstwo tego nie wykazało w swojém sprawozdaniu, to dlatego że niestety rzecz cała jest dopiéro przygotowaną jak n. p. w niskim powiecie wypracowane wszystkie plany i kosztorysy, taksamo ma się rzecz z Błożówką i innemi rzeczami, a że są przeszkody, to temu nie kto inny winien, tylko to, że my nie mamy ustawy wodnéj, że takowa jest dotąd na papiérze, i że spowodowała na podstawie badań inżyniera kultury kraj. do postawienia wniosku regulacyi Dniestru. To nie jest instytucya, którąby można uważać jako instytucyą biurokratyczną i bardzo się dziwię, że p. Golejewski powiedział, jakoby była utworzona tylko dla pewnych osób.

Panowie chciejcie być przekonani, że zanim inżyniera kultury krajowéj uzyskaliśmy, musieliśmy posyłać go za granicę, i ten inżynier kultury krajowéj, który tutaj był, ledwie przyszedł do nas, Rząd go wziął w swoję służbę, i płaci mu trzy razy więcéj jak myśmy mu płacili i znowu kraj musi się starać o to i znowu musi sobie tworzyć inżyniera kultury krajowéj, ponieważ takowy jest koniecznie potrzebny dla dobra publicznego. Zarzut więc uczyniony ze strony p. Golejewskiego jest płonny. Niech dziś będzie ludzi jak najwięcéj, którzyby mogli oddawać się temu zawodowi, a bądźcie panowie pewni, że komitet Towarzystwa wszelkiemi siłami starać się będzie, ażeby ci ludzie znaleźli zajęcie, i znajdą je pewnie. Sprawa kultury krajowéj jest sprawą tak, jak zwykle wszelka sprawa publiczna, w których udział brać powinni i mają obowiązek, przyznaję, przedewszystkiém prywatni, lecz również kraj, również państwo, a tém bardziéj tutaj, gdzie i kraj i państwo kiedyś z nakładów tych bardzo sowity pobiérać mogą procent, bo z poprawą pól wzrasta i produkcya, a ta jest opodatkowaną.

Jeżeli kraj chce pobiérać dodatki do podatków i państwo także chce pobiérać podatki, powinno się do umożebnienia tego podwyższenia produkcyi chociaż w drobnéj cząstce przyczynić. Państwo uznało ten obowiązek i uznawszy, dało pewną subwencyą przez trzy lata, ażeby żywotność téj instytucyi w kraju utrzymać, a ostatecznie powiedziało: kraj sam zdaje się być obojętnym, zdaje się nie poczuwać do tego obowiązku, może wasza instytucya nie pociąga za sobą żadnych korzyści? Ponieważ Rząd to powiedział, dlatego Towarzystwo musiało do téj sali wejść z tém i żąda przez ten mały datek raczéj tylko uznania naszego, że ta instytucya jest potrzebną i konieczną. Prywatni, którzy mają w tym względzie przyczyniać się, przyczyniają sie po największéj części; bo przecież panowie przyznacie, że za 1.200 złt. nikt inżyniera utrzymać nie jest w stanie, a niech tylko panowie raczą na to uważać, że biúro inżyniera kultury krajowéj składa się nietylko z samego inżyniera, ale że prócz niego muszą być pracownicy, jest to bowiem rzecz, która nie może być wykonaną bez pomocników.

Takie biúro kosztuje nie 1200 złt. i nie 2400, ale 4000 złt. Jeżeli Towarzystwo ponoszenie tych

wydatków bierze na siebie, jeżeli poczuwa się do tego obowiązku a tutaj przed wysoką Izbą ze skromném żądaniem staje, ażeby Sejm jako Reprezentacya kraju uznał potrzebę téj instytucyi, która impuls daje do przyszłego polepszenia naszego gospodarstwa, to mnie się zdaje, że Towarzystwo gospodarskie czyni tylko to, co uczynić jest obowiązane; raz ażeby wykazać Ministerstwu, że taka instytucya jest potrzebna i pożyteczna, a z drugiéj strony, ażeby kraj w poczuciu swego obowiązku raczył się przyczynić skromnym datkiem. Mnie się zdaje, że jeżeli panowie odrzucicie ten wniosek, to lepiéj byście powiedzieli, że instytucya inżyniera kultury krajowéj jest niepotrzebna, a tego panowie, żaden z was nie będzie w stanie twierdzić, inaczéj co się tyczy przyszłości rozwoju naszego, ciężar w tym względzie na nas spadnie. Dlatego zgadzając się z wnioskiem komisyi, proszę panów, nie chciejcie téj krzywdy krajowi wyrządzać.

P. ks. Krasicki. Proszu o holos.

Hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Iz istorii sprawy dublańskoj, pryjszol ja do perekonania, szczo ne ma pretensji, z kotoroju by obszczestwo ahronomyczeskoje ne pryjszło do toho Sojma z nadijeju, szczo tut prytensji jeho bude zadosyt' uczyneno. Proszu was hospodynowe, jak dałeko dojszłymy z tymy zadaniamy obszczestwa ahronomyczeskoho! Ono nam diktowało usłowia kotoryi alterowały pryrodnii prawa druhych, i Wy tiji usłowia pryniały w pokori; ono trebowało, szczob człen jeho uprawiał sprawoju krajewoju narowni s członom Wydiła krajewoho, Wy jemu i to w pokori pryznały, słowom Wy sdiłały wsio, czoho tosz obszczestwo domahałosia i tak hadaju, szczo jesłyby obszczestwo podało do Sojma proszenie, szczoby wsi załehłosty członiw obszczestwa kraj wział na sebe, to ja ne osomniwaju sia, szczo komisja pryjszłaby z arhumentamy, szczo i w tom należyt obszczestwu ahronomyczeskomu uhodyty!

Oden arhument za wneseniem nynisznym, kotoroje komisya nasza w uhodność' ahronomiczeskoho obszczestwa diłaje, jest pożytok kraju. Jo stoju w perekonaniu, szczo ne ma ny odnoho czestnoho daże poodynokoho czołowika dijstwia, kotoroje by ne było z pożytkom dla kraju. Jesłybyśmo otże chotiły z toho tiahnuty wnesenie, to by wypadło, szczo kraj mał wsi potreby wsich ludéj ponosyty. Odinie, czoboty i proczyi riczy sut' z pożytkom dla kraju, wypadałoby otże, szczobymy i na toje hroszi iz krajewoj kasy dawały. (Głosy: to nie analogia), Proszu, jest analogia. Teper wozmim my materialnoju storonu toho wnesenia komisyjnoho. Oden inżynier. Pytaju sia, czy to jest wozmożno, szczoby oden inżynier tomu podołaty był w sostojanii. Toje, moje hospodynowe, jest wsio bez podstawy. Ałe agromiczeskoje obszczestwo, majuczy tilko członiw swojich w naszoj Pałati, jest tak jak by jaka peszczena dityna, z czymby nebud' pryjszoł do Sejmu, znajde zastupnykiw i popartie.

Komu treba buło meliorowaty hrunta, to win sam sia o toje postarał, i ne czekał na obszczestwo. A toje, szczo p. Gross skazał o regulacji Buhu, to ja o tim nyczoho ne znaju, chotiaj w okrestnosty Buha meszkaju. Prywatnii interesa powynni meliorowaty sia iz prywatnoj kasy, dla toho poperaju wnesenie p. Golejewskoho.

P. Gross. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szanowny poseł Krasicki powiada, że o regulacyi Dniestru nie słyszał. Otóż ja powiedziałem, że roboty amelioracyjne robione były na Złoczówce, Popradzie i Bugu, i w tym względzie odwołuję się do stenograficznych zapisków, że powiedziałem, iż dziś gotowe są wszystkie plany i kosztorysy, co się tyczy Złoczówki i Błożewki, i cały powiat niski jest uregułowany. To przemawia za tém, że roboty nie mogą tak prędko iść, bo środków nie ma i tylko kilkoma ludźmi musi się kraj posługiwać. Co się tyczy Bugu, także już są rozpoczęte roboty przygotowawcze, wstępne.

P. Abrahmowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Dalekim od tego, aby polemikę co do téj sprawy prowadzić, poczuwam się jedynie do obowiązku, mając pewne wyobrażenia o przedmiocie, wyłożyć stanowisko inżyniera kultury i użyteczność jego w Towarzystwie naszém. Przekonany zresztą jestem, że szanowna Izba uchwałą swoją najlepiéj oceni, o ile żądanie postawione przez Towarzystwo rolnicze jest słuszne lub może należy do żądań, o jakich wspominał p. Krasicki.

Kiedy zeszłego roku w tym Sejmie traktowano sprawę górnictwa i założenia bióra górniczego przy Wydziale krajowym, wówczas nawet oponenci przedłożenia odnośnego co do téj sprawy,

jak p. Gniewosz, nieprzeczyli ważności téj sprawy wychodząc z przekonań, że czynność przygotowawcza winna poprzedzać każde takie postanowienie, zatém domogali się, by, zanim utworzoném będzie bióro, ludzi pierwéj odpowiednio wykształcić.

I wówczas to na wniosek opozycyi uchwalił Sejm stypendya na kształcenie inżynierów górnictwa dla kraju naszego. Skoro więc mamy dowody, że nawet zwolennicy najwyższéj oszczędności pewnéj działalności ekonomicznéj nie zapoznają, lecz owszem przychylają się do niéj, warunkując jéj rozpoczęcie od czynności przygotowawczych, więc nieumiem zdać sobie sprawy — dlaczego utrzymanie i subwencyonowanie ze strony Sejmu bióra melioracyjnego na taki opór trafia.

To samo, co się ma z biórem górniczém, odnosi się także do bióra melioracyjnego. Jeżeli szanowny p. Golejewski uczynił uwagę, że kto potrzebuje takiego inżyniera, łatwo go sobie sprowadzić może, to mniemam, że uwaga ta nie była wspartą zupełną znajomością stosunków. Właśnie jest ta okoliczność, że takich ludzi nam brak, a co więcéj, jeżeli tacy ludzie są i biorą się do robót, to najczęściéj rezultat ich prac jest ten, że szkodę jedynie przynoszą. Otóż nie obojętną jest rzeczą, aby przy Towarzystwie rolniczém, lub jakiémkolwiek innem ciele fachowém, istniał inżynier, o którego wiedzy, umiejętności w przeprowadzeniu robót ktoś już miał pewne przekonanie, aby istniał inżynier taki, którego w lewą lub prawą stronę posławszy, z tém przekonaniem się posyła, że dzieło wykona dokładnie i dobrze.

O ile pod tym względem inżynier przez Towarzystwo rolnicze wybrany i utrzymywany zasługiwał na zaufanie, na dowód mogę szanownéj Izbie przytoczyć, że inżynier ten został nam po prostu odebrany przez wysoki Rząd i więc miarą znaczenia takiego bióra i miarą znaczenia dokładnego wykształcenia takiego inżyniera niech będzie to, że był jeden w naszéj części kraju, a i tego jednego Rząd nam zabrał dla siebie.

Szanowny p. Golejewski powiada: Towarzystwo ma pieniądze, dlaczego z własnych pieniędzy nie utrzymuje takiego bióra. Wierzcie mi panowie, że nim Towarzystwo przychodzi do téj Izby, nad każdą swoją petycyą bardzo się zastanawia. Raczcie mi wierzyć, że pewnie nie z przyjemnością wyciąga rękę do wysokiego Sejmu. Chociaż przychodzi z petycyą, nie działa w interesie pewnego grona ludzi, lecz w interesie całego kraju, a mimo to jedynie parte koniecznością potrzeby — i niepodobieństwem zadość jéj uczynienia z własnych funduszów, zwraca się do wys. Izby. — Nie jest więc ten zarzut słusznym, bo wierzcie mi panowie, że wobec ocenienia działalności i użyteczności Towarzystwa rolniczego, przez niektóre poważniejsze nawet głosy w téj Izbie, — prośba przez Towarzystwo rolnicze do téj Izby wniesiona — jest tylko dowodem — pewnego poświęcenia się. Lecz, czy jest to rzeczą kraju wspierać taką działalność? P. Golejewski mniema, że nie; mnie się zdaje, że mniemanie jego nie jest oparte na słuszności.

Najpierw zarzut, jakoby inżynier używany był tylko dla pojedyńczych właścicieli, nie jest prawdziwym, chociaż czerpanym z sprawozdań ministerstwa rolnictwa, bo w dalszym toku przeprowadził on czynności bardzo ważne, mianowicie regulacyą Błożewki, Złoczówki i t. d. Kiedy komisya kultury krajowéj weszła z wezwaniem, aby Wydział krajowy zbadał koryto Dniestru, do tego wniosku przyczyniło się i to, że część koryta téj rzéki, niemniéj rzéki doń wpadające zostały już uregulowane i że część robót przygotowawczych uskutecznionych — ułatwia dalszą działalność. — Owóż roboty te przeprowadził właśnie inżynier bióra melioracyjnego — ten sam, który zdaniem niektórych mowców małéj użyteczności krajowéj złożył dowody — podniesiono tu, że oszczędność jest nader pożądaną w stosunkach naszych, że kraj jest w tém położeniu, że nie może zadość czynić kaprysom wypieszczonego dziecka, jakiém ma być Towarzystwo rolnicze. Jestem osobiście największym zwolennikiem oszczędności i pragnę ją widzieć zarówno w domach magnackich, jak też pod strzechą włościańską — zresztą jest ona wielce pożądaną, w szczególności u włościan naszych, u których marnotrawstwo kapitału pracy z każdym dniem jest większe. Lecz każda oszczędność ma granice. Rząd pruski, którego działaniu przewodniczy oszczędność, ten sam rząd od kilkudziesięciu lat utrzymuje z własnych funduszów inżynierów, którzy są pomocni pojedyńczym ludziom i tym to inżynierom zawdzięczają pojedyńcze prowincye państwa pruskiego, że to, czego pojedyńczy nie mógł zrobić, przy ich pomocy dokonaném być mogło. Rząd austryacki zapatrując się częściowo na rząd pruski wprowadza w pojedyńczych prowincyach państwa swego bióra melioracyjne, lecz wprowadziwszy je, chce mieć dowody, że czynność ta jest użyteczna, i na co dowodu szuka, przez udzielenie jéj poparcia ze strony wysokiéj Izby. Jeżeli

więc wysoki Sejm wszelkiéj pomocy odmówi i powie, że to jest czynność niepotrzebna, nie będziemy mogli najmniejszego zarzutu czynić wysokiemu Rządowi, gdy subwencyą na inżyniera odbierze i powie: wszakże Reprezentacya wasza nie uznała tego, dlaczego ja jako Rząd, na drugiém miejscu stojący, mam wspiérać działalność, któréj użyteczności zaprzecza odnośna uchwała Reprezentacyi krajowéj.

Tak się więc rzeczy mają. Po tém wyjaśnieniu mniemam, że uchwała sejmowa ostatecznie rozstrzygnie — o ile żądania Towarzystwa rolniczego były usprawiedliwionemi lub nie.

P. Polanowski Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Głosy: Zamknąć dyskusyą.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Czy nie ma który z Panów jakiego wniosku? (Nikt). Zapisani są do głosu pp. Polanowski, Zakliński, E. Wolański, Golejewski, Laskosz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Głosy. Niech wszyscy mówią.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby wszyscy mówili, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość za tém.

P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. W celu poparcia wniosku komisyi winniśmy ks. Krasickiemu wdzięczność, że nas pochwalił i uznał, że w wys. Izbie są członkowie Towarzystwa rolniczego, którzy cele Towarzystwa wspierają.

Zapominać nie trzeba, że jesteśmy w kraju rolniczym, zarzut więc, który był poczyniony, że inżynier jest prywatnym, jest najkompletniéj błędny. Już p. Gross wykazał, że bióro inżyniera kultury krajowéj oddaje wielkie usługi przy regulacyi rzék i wyrabianiu planów, cytował nawet plany, które już są wypracowane. Pożytek z ustawy wodnéj tylko przy utrzymaniu bióra tego do dobrobytu przyczynić się może. Od nas samych zależy, aby to bióro inżyniera kultury krajowej stało się nietylko pożytkiem prywatnym, ale i ogółu. Objaśniajmy i skłaniajmy gospodarzy i całe gminy, aby się udawali do bióra inżyniera krajowego. a z pewnością nigdy zarzut w téj wys. Izbie nie będzie uczyniony, że bióro to jest dla prywatnych ludzi.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Komisja budżetowa operaje swoje wnesenia na tim, szczo taja instytucja jest potrebna dla ciłoho kraju i na tim takoż uzasadniaje sia wnesenie p. Grossa. Na toj arhument odpowidajuczy odkłykuju sia na besidu p. Krasickoho, szczo zadna instytucja ne może suszczestwowaty, szczoby sama dla sebe i dla kraju ne mała pożytok.

Kożdyj nawet remisłnyk prynosyt pożytok kraju. Jesłybyśmo chotiły wsi taki instytucji, kotorii suszczestwujut a kotorii pożytok prynosiat krajewy wspyraty, to ne staloby nam fondu krajewoho. Ciłyj fundusz krajewyj musiłybyśmo wydaty na toje. sam h. Gross skazał, szczo instytucji, kotoriji ne prynosiat pożytku, ne powynny suszczestwowaty, jeszcze z toho ne wychodyt, szczoby wsi takii instytucji mały prawo do subwencyi krajewoj.

Jesłybyśmo teper udiłyły obszczestwu tomu toje szczo ono domahaje sia, to pryjszłybyśmo piźniejsze do toho, szczo nawit by nam na takii wydatki ne stało fondiw. Nasz kraj jest uże i tak podatkamy utisnenyj, szczo ciła nasza pracia i dochid ne wystarczaje na podatki, a mybyśmy mały szcze na taki instytucyi dodatki stiahaty.

P. Abrahamowycz prywodyt nam prymir o Prusach, ale my ne możemo riwnaty sia z takim krajem jak Prusy. Znajete nadto hospodynowe jaka u nas nużda toho roku z powodu neurodżaju tamtoho roku, i seho roku ne jest wełyka nadija lipszoho roku; uże i teper narikajut łude na posuchu i pytajut sia, szczo to z toho bude.

Arhumentacji tiji ne mohut mene perekonaty pered łycem takoho ubożestwa w naszom kraju; dlatoho ne mohu poperaty wnesenia komisji i prystupaju do wnesenia p. Golejewskoho, popertoho czerez ks. Krasickoho.

Hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański. Przyznaję słuszność niektórym wywodom p. Krasickiego, że gdyby, jakakolwiek petycya weszła do Sejmu, znajdzie poparcie i motywa do dania pieniędzy — zauważyć muszę, że

mylném jest zdanie, jakoby autonomia dawała pieniądze — ona nie daje, ale zabiéra, jednako nie należy odmawiać tam, gdzie chodzi o jakąśkolwiek amelioracyą, bo tym tylko jednym sposobem w jakiéjś cząstce możemy odebrać to, co wydajemy. Nie żałujmy nigdy na amelioracye, które mogą w dwójnasób się opłacić, gdyż to jest oszczędność źle zrozumiana.

Faktem jest, że w kraju naszym szczególnie łąki są w zaniedbaniu. Kiedy w innych krajach przy lada jakiéj amelioracyi 2, 3 razy tyle siana zbierają, u nas ani co do ilości ani co do jakości w porównanie iść nie możemy. Powtóre, wiemy, że w naszym kraju rolniczym chów bydła jest główną podstawą bogactwa, i kto wie, czy biéda, która się w kraju daje w znaki, nie jest skutkiem tego, że z chowu bydła nie korzystamy. Więc nie możemy tego spuszczać z oka i rachować się z krajcarami tam, gdzie w tak ważnéj gałęzi gospodarstwa naszego w dwójnasób dochody możemy powiększyć.

Bynajmniéj nie mogę zrozumieć, aby to bióro tylko dla możnych służyło. Przeciwnie, tak możni jak i mniéj możni posiadają łąki, i z téj instytucyi korzystać mogą. Sianożęcia posiadają i gminy. O to chodzi, aby mieć ludzi obznajomionych z nawodnieniem i osuszaniem łąk, i jeżeli dziś tak mało mamy osuszonych i nawodnionych łąk, to głównie dlatego, że nie mamy ludzi. Jeżeliby taki człowiek fachowy się znajdował i większy posiadacz go sprowadził, mam nadzieję, że i gmina go użyje, bo Panowie, co siedzicie na wsi, wiecie, że jak tylko większy gospodarz ulepszenie jakie wprowadzi, gmina w ten moment go naśladuje. Daléj, po największéj części łączy sianożęcie większych posiadaczy z mniejszymi. Jedni bez drugich nie mogą nic zrobić. Dlatego nie można sądzić, że przyznanie funduszu na bióro melioracyjne służy tylko dla możnych; to służy dla całego kraju.

Możnaby ten zarzut uczynić, że jesteśmy obarczeni nadzwyczajnymi ciężarami, ale właśnie dlatego nie należy odmawiać tak małego zasiłku na rzecz produkcyjną, na rzecz melioracyi.

Z tych względów za wnioskiem komisyi głosować będę.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już w piérwszém przemówieniu oświadczyłem, że się zgadzam ze sprawozdaniem komisyi, iż roboty bióra melioracyjnego mają być kosztem stron interesowanych podejmowane. Ale, że właśnie wnioski komisyi nie są do jéj sprawozdania zastosowane, wnosiłem przejście do porządku dziennego. Szanowni mowcy, którzy przedemną mówili, bynajmniéj nie przekonali mnie o odpowiedności bióra inżyniera melioracyjnego i potrzebie udzielenia ze strony Sejmu funduszu na to.

Wykazałem, że Towarzystwo agronomiczne ma ten obowiązek, jeżeli uważa za potrzebne utworzyć takie bióro. Ponieważ się wszystkie Towarzystwa w tym celu zawiązują, aby pewną cześć wspiérać, więc niechże Towarzystwo agronomiczne czynności gospodarcze wspiera. Jeżeli zaś my będziemy dawać, to wszystkie Towarzystwa, gdziekolwiek się zawiążą, nie mając funduszów, udawałyby się do nas.

P. Wolański oświadczył, że ponieważ w osuszeniu sianożęć i pastwisk potrzeba takiego inżyniera, więc będzie głosował. To jeszcze nie racya. Powiedział także, że my jako mieszkający w kraju rolniczym, chowu bydła potrzebujemy. Doczekamy się nareszcie, że będziemy mieli kiedyś inżyniera do bydła, któryby formował bydło. Ale my nie mamy pieniędzy na to wszystko.

P. Gross oświadczył, że nie ma ludzi do tego. Ja przeciw temu walczę, bo gdy ludzie są, my zaraz wyszukujemy dla nich zatrudnienie. Mamy już inżynierów wydziałowych, okręgowych, górniczych, teraz będziemy mieli melioracyjnego; cały kraj będzie inżynierami zasiany. A to wszystko kosztuje! Gdyby to darmo było!....

P. Abrahamowicz oświadczył, że ja z nieznajomością rzeczy mówiłem, a on wyjaśnił. Oczywiście wyjaśnił, ale niczém mnie nie objaśnił, tylko umocował mnie, bo oświadczył, że państwo pruskie trzyma takich inżynierów. Nie mam nic przeciwko temu, ale trudno, aby Galicya stosowała się do Prus. Może i państwo austryackie rozdzielać fundusze, ale trudno z naszéj strony wywołać podobny precedens.

Co się tyczy zresztą regulacyi Dniestru, to przez tyle lat nic o tém słychać nie było, aż gdy pewien jegomość kupił tam sobie wioskę, wniósł petycyą, a nie chcę rozpowiadać, jakim to sposobem poszło.

Obstaję przeto przy moim wniosku.

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

P. Laskosz. Moi Panowie, W imieniu wło-

ścian nie zgadzam się, byście przyjęli takich inżynierów. Idźcie no w góry, a spytajcie się, co oni mają ze Sejmu, chocześmy narobili inżynierów. Jak chłop niema 20 krajcarów, to i od pana nie dostanie, bo i oni poszli na nic. Wy tu na Podolu nie macie o tém pojęcia. — Kolega mój (wskazując na p. E. Wolańskiego) powiedział: wy tam macie łąki, a nie poprawiacie. Nie — my nic nie robimy, tylko patrzymy, aby nam chléb do gęby szedł, sami sobie łąki uprawiamy. Gadał o bydle. Cóż inżynier bydłu mojemu poradzi?

Wy Panowie, co możecie, żądajcie, ale zadrgajcie w sercu waszém, co tam nasz biedny naród mówi, bo mnie po to tutaj kraj posłał, aby na mnie nie swarzyli: po coś tam we Lwowie siedział. Duchajcie się na to! Gdyby były jazy, to ja tam i bez inżyniera fasuję, a jak przyjdzie kara i wszystko będzie w wodzie, to i inżynier pomoże tyle, co i nic. Inżynier weźmie pieniądze i będzie stał.

Zgadzam się z szanownym p. Golejewskim, aby to kłaść na porządek dzienny.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wszystkie zarzuty, które przeciwko wnioskowi komisyi były uczynione, oparte są na dwóch mylnych przypuszczeniach i sądzę, że, jak te usunę, najlepiéj na te zarzuty odpowiem. Jedno fałszywe przypuszczenie jest to, iż te przez Towarzystwo gospodarcze przedsięwzięte roboty żadnego znaczenia ani pożyteczności dla ogółu nie mają, a przeto jako czysto prywatnéj natury, środkami prywatnymi załatwiane być powinny. Drugie fałszywe przypuszczenie jest to, iż jak damy subwencyą, wtenczas te roboty będą tylko kosztem publicznym wykonywane na rzecz prywatnych, a ci prywatni ani krajcara na to nie wyłożą.

Z boleścią przychodzi mi wystąpić przeciw piérwszemu przypuszczeniu, bo smutną jest rzeczą, że w kraju naszym w 19 wieku można zapoznawać pożyteczność dla gospodarstwa krajowego robót melioracyjnych.

Przez podnoszenie produkcyi ziemi, przez osuszanie i ozdrawianie okolic nietylko ci korzystają, którzy z nich większe zbiory mają, ale cały kraj staje się przez to bogatszym i zdrowszym z nich. Widzimy, że w innych krajach, gdzie mają wyższe poczucie obowiązków względem całości, gdzie mają większą znajomość rzeczy, tam nie tak licho subwencyonują, ale miliony szafują nie dla korzyści pojedyńczych ale dla dobra ogółu. Nietylko w Prusiech, tym z oszczędności i to rozumnéj oszczędności znanym kraju, ale i w innych krajach, n. p. w Bawaryi łożono także wiele na zaprowadzenie melioracyi. Zwrócę uwagę na to, co uczyniła Francya, nie na korzyść wszystkich robót melioracyjnych, ale na korzyść specyalnie drenowania, wyznaczyła na ten cel 100 milionów jako fundusz pożyczkowy, co w procentach około 5 milionów rocznie kosztuje. I nikomu nie przyszło tam na myśl powiedzieć, że grosz publiczny użyty był dla korzyści prywatnych, dlatego, że z tych pożyczek prywatni korzystali i to ci, którzy mieli środki, aby takie melioracye przeprowadzić, a przeto korzystali głównie ci, którzy mieli większe obszary. Nikomu nie przychodziło na myśl, żeby interes większych posiadłości był oddzielony od interesu mniejszych, albo żeby sprzeczne były ich interesa. Tam pojmują, że co z korzyścią jest dla większych, to korzystne i dla mniejszych. U nas zapoznają tę wspólność ekonomiczną i to jest źródłem naszych waśni społecznych. Raz przeciw żydom, raz przeciw większym posiadłościom, raz przeciw miastom występujemy, jakbyśmy nie wiedzieli, że pokrzywdza się ogół, jeśli pokrzywdzi się jednę klasę, czy to żydów czy miasta. Wszystko to na wszystkich się odbija. Jest to prawda ekonomiczna, oparta na nauce ewangelicznéj, prawda, która wszędzie i zawsze się stwierdza.

P. Golejewski czytając listę tych, którzy piérwsi korzystali z pomocy technicznéj bióra melioracyjnego, zdawało się, że chciał wykazać, jakoby na korzyść tych panów obrócona była ta instytucya. Ja sądzę, że jest ich zasługą, że piérwsi się o to zgłosili, że swoim groszem te roboty rozpoczęli. Kto zna instrukcye dla inżyniera i bióra melioracyjnego, ten wie, że wszelkie roboty mają kosztem prywatnych być wykonane i jest nawet na to taryfa.

Ci panowie wszyscy swoim kosztem to robili, a nie kosztem publicznym, nie wytykać więc im, jakoby korzystali, lecz wdzięczność się im należy, a już ta okoliczność, że między nimi był nieodżałowanéj pamięci Jabłonowski stwierdza, iż nie korzyść ale przysługę krajowi przynieść chcieli.

P. Krasicki wychodząc z takiego samego fałszywego przypuszczenia, iż to rzecz prywatna, wystąpił z argumentem, że gdybyśmy chcieli wszystkie prywatne potrzeby, dlatego że mają pewną pożyteczność ogólną wspierać z funduszu krajowego

to by ten fundusz nie wystarczył. Zaszedł w tém tak daleko, że ponieważ jest korzystném, aby każdy miał dobry pług i żeby był odziany, więc my powinniśmy z funduszu krajowego na buty i pługi wszystkim dawać. Żałuję bardzo, że szanowny poseł nie zadał sobie pracy przeczytać nasze niedługie sprawozdanie. Z tego sprawozdania widać, że czysto prywatne wydatki powinny być kosztem prywatnych zaspokajane. Zapomniał o tém i p. Golejewski, że roboty takie wtenczas tylko i o tyle powinny być wspierane z publicznych funduszów, gdzie i o ile ogółowi są pożyteczne i gdzie siły prywatne podołać im nie mogą, a nie każdy może własnymi środkami przyjść do pomocy technicznéj człowieka wykształconego.

P. Zakliński chciał nas rozczulić wspomnieniem, że wydatki robimy w roku głodu i powiedział, że bierzemy sobie za przykład Prusy, kraj tak bogaty, kiedy my ubodzy.

Lecz nie zastanowił się nad tém, dlaczego Prusy bogate a my ubodzy? Trzeba raz wyjść z tego błędnego koła; jesteśmy ubodzy, bo nic nie robimy, aby podnieść produkcyą, a nie robimy nic, bo jesteśmy ubodzy. Jeżeli Prusy są bogate na swoich piaskach, to jest to owocem stuletniéj pracy koło melioracyi. A czy widziano to gdzie, żeby w kraju tak żyznym jak nasz, głód co kilka lat ludność dotykał a nawet bydło nie mogło być wyżywione, tak że musiało być za bezcen sprzedawane albo zabite. Gdyby choć połowa łąk była meliorowaną i połowa pól zdrenowaną, to czy byłoby to nadzwyczajne zjawisko możliwém? Przyczyną nędzy i głodu jest zaniedbanie piérwszych warunków produkcyi.

Podniosę tu jedno słowo ważne, które bardzo często bywa nadużywane, „oszczędność“. Zapewne wielu już straciło przez marnotrawstwo, ale wielu straciło także przez fałszywą oszczędność. Niema pewniejszéj drogi w gospodarstwie do ruiny, jak fałszywa oszczędność. Jak gospodarz, który żałuje na dobry pług, na dobrą uprawę ziemi, nigdy bogatym nie będzie, tak i kraj, który żałuje na środki produkcyi, nigdy nie będzie bogatym.

Ze sprawozdania Towarzystwa gospodarczego, tutaj przedłożonego, nie można powiedzieć zresztą, że ta instytucya służyła wyłącznie prywatnym. Widzimy bowiem, że w r. 1875 (czyta): „przez bióro melioracyjne i inżyniera kultury ukończono pomiar i równoważenie bagien i trzech rzeczek w powiecie niskim, zebrało plan rzéki Złoczówki od Ucieczkowa aż do Płuhowa w powiecie złoczowskim i wyrobiło plan osuszenia około 10.000 morgów bagien nad rzeką Błożewką“.

Jużci osuszanie okolic i ozdrawianie onych nie leży wyłącznie w interesie tych kilkudziesięciu właścicieli większych i mniejszych, którzy tam się znajdują, ale leży w interesie kraju, a nawet jest obowiązkiem kraju, aby do użyźniania i ozdrawiania okolic według możności się przyczyniał.

Skoro wątpliwość podniesiono o pożyteczności takich prac, niech mi wolno będzie jeden przykład przytoczyć, który dlatego, że zaczerpnięty jest z własnego doświadczenia i na autentycznych faktach oparty, najdobitniéj może wykazać pożytek i korzyści przyniosłoby dla kraju, gdyby to, co się gdzieniegdzie dzieje na cały kraj było rozszerzone.

Od lat 15 mam niektóre pola drenowane. Tego roku gorzelnik w moich dobrach zdał dyrektorowi szkoły gorzelniczéj p. Günsbergowi raport na faktach oparty, który stwierdza, że w tym roku (a było to i w innych latach, lecz w tym roku na autentycznych datach oparte) jeden korzec kartofli z pól lepszych drenowanych wydawał $15^1/_4$ kwarty, z gorszych drenowanych $13^1/_2$, a z pól lepszych niedrenowanych $11^1/_2$ kwarty i to przez całą kampanią. Jest więc na jednym korcu dwie do trzech kwart różnicy. Gdyby połowa pól pod kulturę kartofli używana była drenowaną, to już stąd milionowy dochód spływałby na kraj.

P. Laskosz zdaje się zapomniał, że niedawno wydaliśmy 300.000 złt na głód i nędzę w kraju. Gdybyśmy wydawali dawniéj na takie cele produkcyjne, to może nie potrzebaby było pożyczki głodowéj. Jeżeli zaś skąpić będziemy na to, to być może, że późniéj pomimo nędzy nie będziemy mogli dać żadnego wsparcia.

Długo możnaby jeszcze o tém mówić, lecz krótkość czasu, w którym oszczędności potrzeba nam tak dobrze jak w pieniądzach, na to nie zezwolą. Polecam wys. Izbie przyjęcie wniosku komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Odczytałem sprawo-

zdanie ministeryalne dowodzące, że to były prywatne roboty, które przedsięwzięto, ale nie czyniłem tego ze złéj myśli, którą podsuwa mi p. sprawozdawca komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad przejściem do porządku dziennego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, raczy wstać (wątpliwość). Kto jest przeciwny przejściu do porządku dziennego, raczy wstać (większość). Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł. Przystąpimy do rozprawy specyalnéj.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na inżyniera kultury i bióro melioracyjne udziela się komitetowi c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego roczną subwencyą w kwocie 1.200 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Najpiérw muszę sprostować twierdzenie p. Abrahamowicza, który odwoływał się na moje głosowanie co do urządzenia bióra górniczego w Wydziale krajowym. Jednakże z tego przemówienia w téj sprawie wynikało, że trzeba wspierać specyalne nauki — nie wynika zawsze, żeby bióro melioracyjne przez kraj było utrzymywane. Daléj muszę zwrócić uwagę, że tu nie idzie o wsparcie pojedyńczych osób, tylko idzie o zastąpienie towarzystw gospodarskich; widzimy zaś we wszystkich towarzystwach w innych prowincyach, że przeprowadzają one melioracye bez udziału funduszów publicznych. Zakłada się stowarzyszenia, które za pośrednictwem takich towarzystw gospodarczych przeprowadzają także nawodnienia i osuszenia. I to byłoby towarzystwo powołane ze swego założenia starać się o podobne indywiduum, któreby mogło to przeprowadzić. Chodzi tylko o to, czy fundusze towarzystwa gospodarczego są wystarczające, aby wydatki pokryć? Nie widziałem na to dowodu i dla tego głosowałem przeciw udzieleniu subwencyi. Przysporzenie podobnych fachowych ludzi jest z korzyścią dla kraju tém większą, im użycie tych nowych sił pomocniczych więcéj się rozpowszechni. Sądzę, że w obec tego, że korzystają z tego właściciele więksi, gdyż, jak wiemy, w naszym ludzie jest piérwsze niedowierzanie w korzyści nowych zaprowadzeń, rzeczą jest Towarzystwa wziąć inicyatywę i faktycznie przekonać mniejszych gospodarzy o korzyściach takich melioracyi, odwodniania łąk i innych czynności, które mogą być przeprowadzone przy tych pracach, jakie więksi właściciele na swój koszt uskuteczniają.

Hr. Marszałek. Muszę zwrócić uwagę p. posła, że teraz debata jest tylko nad kwotą.

P. Gniewosz. Mówiłem to właśnie w celu uczynienia wniosku jako dodatku do tego ustępu téj treści (czyta): „z warunkiem, aby Towarzystwo starało się wprowadzać także melioracye gospodarstw mniejszych i o wyniku z końcem każdego roku zdawało sprawę Wydziałowi krajowemu.“ Sądzę, że tém przysłuży się Towarzystwo, jeżeli mniejszym gospodarzom wykaże korzyści, jakie za sobą pociągnie melioracya.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Z warunkiem, aby Towarzystwo starało się wprowadzać także melioracye gospodarstw mniejszych i o wyniku z końcem każdego roku zdawało sprawę Wydziałowi krajowemu“.

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba); jest poparta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zostawiając p. sprawozdawcy możność odpowiedzenia na poprawkę p. Gniewosza poczuwam się do obowiązku sprostować to, co on przed chwilą powiedział. Powiedział p. Gniewosz, że wszystkie prowincye państwa wydają mniéj na kulturę jak Galicya. Rzecz ta błędnie jest przedstawiona, albowiem jak się panowie z wykazów statystycznych przekonać mogą, ze wszystkich krajów Galicya na kulturę krajową najmniéj prawie wydaje. Skończyłem.

Hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Myśl i zamiar p. Gniewosza są chwalebne; nie sądzę jednak aby ten dodatek był tu potrzebnym. Postanowienie to jest w instrukcyi normującéj czynności inżyniera kultury i bióra melioracyjnego, gdzie jest

powiedziane, że ma ono służyć techniczną radą i pomocą wszystkim gospodarzom bez wyjątku. Kto tylko uda się o pomoc do Towarzystwa, to w porządku czasowym jego prośba uwzględnioną będzie. Konstatuję to tu, gdyż mogłoby wprowadzić kogo w błąd powiedzenie p. Gniewosza, że to bióro tylko dla większych posiadłości jest przystępne. Ono dla wszystkich jest przystępne i jeżeli dotychczas mniejsze posiadłości mniéj lub wcale nie korzystały, to pochodzi stąd, że nie uznają oni potrzeby melioracyi lub z tego powodu, że nie mają środków, gdyż, jak powiedziałem, roboty te są kosztem prywatnych prowadzone.

Co do formalnego traktowania, to gdybym się zgodził na ten wniosek, to trzebaby go nie przy piérwszym punkcie umieścić lecz na końcu, gdyż odnosi się on nietylko do subwencyi na rok 1876 ale i na 1877.

Chce p. Gniewosz, aby subwencya dawana była pod warunkiem, aby Towarzystwo starało się wprowadzić melioracyą na mniejszych posiadłościach. Ja sądzę, że to jest zadaniem i zamiarem Towarzystwa rozpowszechniać między mniejszymi właścicielami znajomość korzyści tych melioracyi. Jakby zaś wprost w tym kierunku działać mogło, tego ja nie wiem, bo tu nie idzie o to, aby chcieć, ale aby módz, cóż pomoże właścicieli przekonać o pożyteczności robót swoich, jeśli się im nie może dostarczyć potrzebnych na to funduszów. Nie zapoznając celów p. Gniewosza znajduję dodatek zbytecznym. Nie mogę go w imieniu komisyi przyjąć.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na inżyniera kultury i bióro melioracyjne udziela się komitetowi c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego roczną subwencyą w kwocie 1.200 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy wstać (większość). Jest przyjęty. Poddam teraz dodatek p. Gniewosza.

P. Majer. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Proszę aby dodatek p. Gniewosza rozdzielono na dwie połowy. W jednéj części jest mowa, aby Towarzystwo wpływało i na właścicieli mniejszych posiadłości; w drugiéj, aby corocznie zdawało sprawę Wydziałowi krajowemu. Być więc może, że ktoś nie zgodzi się na piérwszą, będzie zaś wotował za drugą częścią dodatku. Dlatego proszę o rozdzielenie dodatku proponowanego przez p. Gniewosza.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Muszę szanownemu mowcy przypomnieć, że w ogóle przyjętą jest zasada, iż każda instytucya dotowana z funduszu krajowego winna rachunki składać i rozumie się więc, że Towarzystwo z tego, co my mu udzielimy, będzie rachunki składało.

P. Majer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Jeżeli zdawanie raportu wynika już z porządku rzeczy, to niemam powodu obstawać za moją propozycyą. Uczyniłem to w innem przekonaniu opartém na zeszłorocznéj uchwale względem komisyi fizyograficznéj. Po wyjaśnieniu szanownego referenta odstępuję od wniosku.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Skrzyński (czyta):

„Z warunkiem aby Towarzystwo starało się wprowadzać także melioracyą gospodarstw mniejszych i o wyniku z końcem każdego roku zdawało sprawę Wydziałowi krajowemu.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego dodatku, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Kto jest za tym dodatkiem raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„II. Na ten cel otwiera się Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na rok 1876 w kwocie 1.200 złt., oraz zamieści się w budżecie na rok 1877 również kwotę 1.200 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ uchwala składa się z dwóch ustępów więc wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta w trzeciém czytaniu.

Przystępujemy teraz do następującego punktu dzisiejszego porządku dziennego. (czyta):

„Sprawozdanie.

komisyi budżetowéj o wniosku p. X. Chełmeckiego
Ob. Al. XCIII. w przedmiocie podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa i wyznaczenia na razie z funduszu krajowego 50.000 złt. na wsparcie dla ubogich księży."

Sprawozdawca p. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta Sprawozdanie z Alegatu XCIII).

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Z powodu krótkości czasu, jaki nam zakreślony, tudzież wobec licznych spraw, które jeszcze mają być załatwione, nie nadużyję mojém przemówieniem cierpliwości wysokiéj Izby i dlatego niektóre tylko w sposób aforystyczny pozwolę sobie poczynić uwagi. Z motywów, które w moim wniosku wyraziłem, okazuje się i nagłość i ważność jego.

Powiedziałem tam między innemi na datach urzędowych się opierając, że kwota 600.000 złt. przez Radę państwa na duchowieństwo w całéj monarchii przeznaczona, jest niedostateczną, bo z części na Galicyą przypadającéj nie wszyscy najubożsi kapłani nasi mogą korzystać, a nawet i ci, którzy korzystać będą, nie doznają takiéj, jakiéj wyglądają ulgi. Albowiem jednorazowy datek sześćdziesiąt lub siedmdziesiąt kilka guldenów wynoszący, nie może zaiste zubożałemu kapłanowi wielką stać się pomocą. Dlatego zdaje mi się, że komisya budżetowa nie powinna była na usprawiedliwienie odmowy subwencyi z funduszów krajowych przytoczyć za powód wyznaczoną już z funduszów państwowych zapomogę. Okoliczność ta, która mało, albo nic wcale nie dowodzi, mogła była tém więcéj być pominiętą, że inny właściwy przez komisyą wyrażony powód, mianowicie: niepomyślny stan finansowy i ekonomiczny kraju wystarcza do usprawiedliwienia odmowy i bez wątpienia trafi do serca i przekonania tych, w których interesie przemawiam.

Daléj powiedziałem w motywach moich, że wikaryusze w kraju naszym aż do dnia dzisiejszego są trzymani na rocznéj płacy 210 złt. nieprzenoszącéj zapłaty wiejskiego parobka, a o wiele niewyrównującéj zapłacie stróża i woźnego. Bolesne zaiste porównanie, zdolne obudzić głęboki żal w tych, którzy po 16 i więcéj lat strawiwszy w szkołach policzeni zostają między proletaryat. A takich proletaryuszów inteligencyi mamy w naszym kraju 900 bez mału.

Mimo to nie znajduję w sprawozdaniu szan. komisyi budżetowéj wzmianki o tej najwięcéj upośledzonéj klasie duchowieństwa naszego. Gdyby tu nie znajdowała się następująca wzmianka, mianowicie, gdyby tu nie był umieszczony ustęp (czyta):

„znaczna część plebanów trzech obrządków katolickich, pobierając zbyt szczupłą płacę, znajduje się w przykrym stanie, przeto rzeczywista zachodzi potrzeba wspierania najuboższych, przynajmniéj, pewnym zasiłkiem z funduszów publicznych tak długo, dopóki zamierzone uregulowanie i podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa pieczą dusz zajętego do skutku nie przyjdzie"

zapewne opuszczenie wzmianki o wikaryuszach byłoby rzeczą obojętną. Ponieważ jednak komisya budżetowa zapuściła się tu w specyfikacyą uznając, że plebani niedostateczną pobierają płacę, że plebani w przykrym znajdują się stanie, że plebani potrzebują wsparcia; opuszczenie wzmianki o wikaryuszach już nie jest rzeczą obojętną zwłaszcza, że wiadomą jest rzeczą, iż wikaryusze jeszcze mniejszą płacę pobierają, że wikaryusze w przykrzéjszem znajdują się położeniu, i że wikaryusze tém pilniejszéj potrzebują pomocy. Co do mnie wyznam, że daleki jestem od przypisywania komisyi budżetowéj jakiéjkolwiek niechęci, bo mam wiele powodów, nieuwłaczających nikomu, na wytłumaczenie téj konieczności. Owszem oświadczam uroczyście, że pewien jestem, iż komisya budżetowa i wysoka Izba podziela przekonanie ze mną, że i ta część duchowieństwa naszego w smutnym znajduje się stanie, że ta część duchowieństwa naszego jest także ważnym czynnikiém w społeczeństwie naszém pod względem cywilizacyi i oświaty, i że także i

téj części duchowieństwa naszego należy się uznanie za chwalebne dla kraju czynione usługi.

W końcu uderza mię w przedłożoném sprawozdaniu dziwna nader okoliczność. Zbiera mnie nawet pokusa wypowiedzenia myśli, że szan. komisya budżetowa wdała się w rzecz nie swoję, że wyszła poza sferę swéj władzy. Albowiem komisya budżetowa zniewoliła do rozwodu dwie części legalnie z sobą połączone i obok siebie nadal exystować zdolne. Rozumiem tu rozerwania dwóch zdań mego wniosku loicznie połączonych z sobą. Obie części jego są tak ściśle zespolone ze sobą, że w połączeniu nabierają siły i znaczenia, w oderwaniu zaś tracą i znaczenie i moc swoję. Jeżeli bowiem w piérwszéj części mego wniosku proponowałem, aby wezwać Rząd do spiesznego uregulowania i podwyższenia dotacyi dla duchowieństwa; to w drugiéj części zaraz domagałem się gwoli poparcia téj rezolucyi, aby na razie wyznaczyć subwencyą dla duchowieństwa. Pytam się panów, czy rezolucya pozbawiona tak silnego bodźca, czy rezolucya w tém odezwaniu przedłożona Rządowi może sprawić jaki skutek? Zdaje mi się, że żadnego pomyślnego! Czegoż bowiem z takiéj rezolucyi dowie się Rząd, czegoby już poprzednio nie wiedział, o czémby go już przedtém z innych krajów koronnych nie dochodziły były głosy, czegoby nie słyszał był w sposób daleko wybitniejszy w Radzie państwa?

Mam przeto słuszną obawę, że rezolucya przedłożona wysokiemu Rządowi w téj formie, w téj postaci, może nawet zaszkodzić. Albowiem p. Minister może powziąć z niéj przekonanie, że położenie duchowieństwa naszego jest daleko lepsze, aniżeli w innych krajach koronnych. Jednakowoż sądzę, że ta okoliczność, da się z łatwością naprawić. W tym celu pozwalam sobie uczynić następującą poprawkę, a raczéj dodatek do wniosku komisyi: t. j. po słowach rezolucyi: z a j ę t e g o dodać: „i o zaasygnowanie z funduszu religijnego 50.000 złt. dla tegoż duchowieństwa nędzą z każdym rokiem więcéj przyciśnionego,“

Upraszam wysoką Izbę, aby raczyła na tę poprawkę zwrócić łaskawą uwagę i takową przyjęła.

Hr. M a r s z a ł e k. P. sprawozdawca raczy odczytać ten dodatek.

Sprawozdawca p. S k r z y ń s k i (czyta):

„Po słowach: „pieczą dusz zajętego“ dodać: „dopóki to zaś nie nastąpi o asygnowanie co rok 50.000 złt. na wsparcie pomienionego duchowieństwa.“

Sądzę, że ostatnie słowa „z każdym rokiem więcéj przyciśnionego nędzą“ nie powinny być w uchwale, gdyż to należy do motywów.

Hr. M a r s z a ł e k. Podam dodatek do poparcia. Kto popiera ten dodatek, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

P. Z y b l i k i e w i c z. Proszę o głos.

Hr. M a r s z a ł e k. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Z y b l i k i e w i c z. P. Chełmecki nie kontent z wniosku komisyi, ale jego wniosek jest jeszcze niefortunniejszy. Albowiem komisya wzywa Rząd, aby przyszedł w pomoc duchowieństwu, a on żądał, aby wezwać Rząd do zaasygnowania 50 tysięcy złt. z funduszu religijnego jako zasiłek dla duchowieństwa.

Wiadomo, że nie ma funduszu religijnego, że fundusz religijny nie wystarcza, aby duchowieństwo miało kongruę i że Rząd musi subwencyonować ten fundusz religijny. Cóż będzie, jeśli uchwalimy rezolucyą p. Chełmeckiego? Fundusz religijny niegdyś był bardzo bogatym. Zapewne, że nie potrzebowaliśmy ani z funduszu krajowego ani z funduszu państwowego tego funduszu subwencyonować, ale dzisiaj, kiedy Rząd zabrał i zrealizował ten fundusz, a w r. 1811 zbankrutował i kiedy zostało tyle, że potrzeb duchowieństwa opędzić nie można, to chcąc przyjść w pomoc duchowieństwu, nie pozostaje nic innego, jak tylko wezwać Rząd, aby z jakiegokolwiek funduszu przyszedł w pomoc, ale odsyłać do funduszu religijnego, z którego Rząd nie może nic udzielić, gdyż nic nie ma, to jest wprost niemożliwém. Dlatego w interesie wniosku p. Chełmeckiego nie mogę zgodzić się na dzisiejszy jego wniosek, tylko będę głosował za wnioskiem komisyi.

Tém mniéj mogę głosować za jego dodatkiem „z każdym rokiem więcéj ciśnionego nędzą“, a to przez zwyczaj parlamentarny, gdyż w uchwale nie daje się motywów. Motywa wyraża się w sprawozdaniu, ale nie w rezolucyi. Z tych powodów będę głosował przeciw jego dodatkowi, aby przypadkowo ktoś nie myślał, że jestem przeciwny wnioskowi p. Chełmeckiego.

P. C h e ł m e c k i. Proszę o głos.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Jeśli uczyniłem poprawkę, aby wezwać Rząd, iżby zaasygnował z funduszu religijnego pewną kwotę dla duchowieństwa, dopóki nie będzie dotacya uregulowaną i podniesioną, uczyniłem to dlatego, aby poprzeć właśnie wniosek przez komisyą proponowany. Ponieważ zaś p. Zyblikiewicz twierdzi, że fundusz religijny jest wyczerpany, zdaje mi się, że to jest rzeczą Rządu, aby sobie poradził w téj mierze. Jeśli funduszu religijnego użyto na inne cele, i takowy wyczerpnięto, to niech Rząd obecnie innego źródła za pomocą virement użyje dla spełnienia obowiązku swojego.

Pewną jest rzeczą, że fundusz nasz religijny był dawniéj obfitym. Ale i dzisiaj — owszem właśnie w biórach tutejszego c. k. Rządu się dowiedziałem — nie jest on zupełnie wyczerpnięty, jak szanowny p. Zyblikiewicz utrzymuje. Zdaje mi się, iż p. Zyblikiewiczowi nie wiadomo, że właśnie z tego funduszu religijnego asygnuje co rok p. Minister kilkanaście tysięcy złt. (15 — 18 tysięcy złt.) dla Namiestnictwa do rozdania między najuboższych kapłanów naszych. Jeżeli przeto bez prośby z własnego popędu nadsyła Minister do Galicyi taką sumę pieniędzy; sądzę, że na wezwanie Sejmu podoła i nieco większą nadesłać.

P. Zyblikiewicz. Fundusz jest ale nie wystarcza.

P. ks. Chełmecki (daléj). Troskę o to, skąd ma Rząd wziąć, zostawmy jemu samemu; niech weźmie z tego samego źródła, z którego nadsyła subwencye przez Namiestnictwo rozdawane. Jeśliby zaś szkodziło komu wyrażenie: „z funduszu religijnego“ to chętnie odstępuję od tego dodatku, bo dla mnie wszystko jedno, z jakiego funduszu ma nastąpić zapomoga, byle nastąpiła, a nawet i od słów „nędzą przyciśnionego“ odstępuję, i spodziewam się, że już w ten sposób uczyniłem zadość szanownemu p. Zyblikiewiczowi.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Ponieważ tutaj toczy się rzecz o sprawę, która rzeczywiście niejednemu bardzo leży na sercu, czuję się zobowiązany w kilku słowach wytłumaczyć stanowisko komisyi budżetowéj, a mianowicie oczyścić ją z zarzutu, który się okazuje z przemówienia p. Chełmeckiego.

Najpierw komisya budżetowa nie postąpiła tak niesprawiedliwie względem jego wniosku, jak on to wyraził. P. Chełmecki powiada, że w oderwaniu część pierwsza jego wniosku nie ma znaczenia ani téj doniosłości, co w połączeniu z drugą częścią. Jednakowż komisya budżetowa nie mogła inaczéj sobie postąpić. Komisya nie mogła przyjąć drugiéj części wniosku p. Chełmeckiego ze względu na stan rzeczy i ze względu, że w tém położeniu rzeczy my nie możemy być powołani do takiéj ofiary, mimo, że uznajemy smutny stan duchowieństwa. Zamiast więc powiedzieć „nad wnioskiem p. Chełmeckiego wys. Izba raczy przejść do porządku dziennego“ ograniczyliśmy się do polecenia przyjęcia piérwszéj części jego wniosku. Ponieważ p. Chełmecki po bardzo miłém uznaniu komisyi budżetowéj uczynił z drugiéj strony cierpki zarzut muszę i nań odpowiedzieć.

Jeśli komisya powiada tylko o plebanach, to już widocznie znając stanowisko duchowieństwa, nie mogła pominąć wikaryuszów, którzy w daleko gorszém położeniu się znajdują.

Przypuścić można, że komisya przypadkowo tylko opuściła w swojém sprawozdaniu wikaryuszów.

Co do funduszu religijnego muszę powiedzieć, że zdanie p. Chełmeckiego wcale nie osłabiło mniemania p. Zyblikiewicza. P. Zyblikiewicz nie mówił, żeby fundusz religijny nie istniał, tylko że wyczerpany, a byłoby to prostą formalnością wzywać Rząd, aby z tego funduszu co rok dawał dla duchowieństwa zapomogę, co jest niemożebne, a mnie się zdaje, że to nie odpowiada ani godności Sejmu, ani téż celowi wniosku p. Chełmeckiego, osobliwie jeśli Rządowi wskazujemy źródło z którego czerpać nie może.

Komisya inaczéj postąpić sobie nie mogła i na zarzut lekceważenia téj sprawy nie zasłużyła.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Biłous. Proszu o hołos.

P. Pietruski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Szczo do potreby samoj, pryjty w pomicz duchoweństwu katołyczeskomu wsich trech obriadkiw, kotoraja komisya sowistno wykazała, nit najmenszoho somninia, i toja konecznist' jest neprekosłowennoju, i treba istynno podywlaty nasze świaszczeństwo, szczo doty tak mużestwenno znosyło swoju dolu i szczo tak ridko w materyalnom wzhladi połuczszyło sia. Jednakoż treba sia zastanowyty, czy p. Chełmecki w poru prychodyt z swojem wneseniem, i czy mohłoby onoje potrebi udowłetworyty?

Ne budu nad woprosom podnesenja kongruy naszomu świaszczeństwu, tut rozwodyty sia. Toj wopros jest predmetom wsestoronnoho zastanowłenia wysokoho Prawytelstwa, kotoroje radoby, szczoby dochody cerkowne starczyły dalszyi sredstwa ku podnesenyju kongruy — i wys. Prawytelstwo nadijetsia, szczo na toj dorozi umnożenyje dochodiw fonda religijnoho siahne szczo roku do miliona guldeniw. Ja sia obmeżu tilko na to, szczo słyszałjem wid p. Chełmeckoho, kotoryj radby z zapomohoju 50.000 zł. z fonda religijnoho pryjty w pomicz świaszczeństwu i postaraju sia wykazaty tak brak podstawy do jeho wnesku, jak i nestosownost' toho wnesenja.

Izwistno, że rok roczne ne distaje sredstw z toho fonda religijnoho dla pokrytia łekuszczych potreb, imenno naszoho świaszczeństwa, nit ich aby dotacyju jeho jako tako zabezpeczyty. I szczoż sia dije? Oto toje, czoho nedostajet, abo sia bere z fonda religijnoho tych prowincyj, kotoryj majut nadwyżky, a jesły tyi sut' nedostatoczny, utikaje sia do kredytu państwowoho, i tak znajem, że kredyt państwa użyczeny funduszu religijnomu, w Austryji dosiahaje kilka milioniw. Toj kredyt użyczenyj świaszczeństwu, uważaje sia jako dołh zatiahnenyj na ricz z fonda religijnoho i wse ta cyfra pobilszaje sia tak, że teper zatrważaje swoju welykostju, ne mohu skazaty, skilko ono wynosyt teper, ałe na sam fond religijny Hałyczyny siahajet on mensze bolsze do 20 milionów złt.

Narikajut wprawdi na łychoju administracyju fonda religijnoho w Austryji, a takoż nyni dały sia hołosy słyszaty tut, szczo złe administrowano fondom religijnym w Hałyczyni. — Ne choczu wystupowaty w oboroni dotycznoj administracyi, bo i do mene toje ne należyt. — no wydytsia meni, szczo narikanija tyi ne sut zowsem słusznymy. Fondom religijnym administrujet sia tak, jak administrujet sia publycznym derżawnym dobrom. — A znajem jaki buły wremena. Neraz tiji, kotoryj wriadowały swoim majetkom, potratyły weś, swij majetok, bo czasto ne zawesyt od jednoho łyca, uderżaty majetok w ciłosty — tylko wid stosunkiw. Ja ne mohu proto uprakaty Prawytelstwa, jakoby ono tym fondom zle zariadżało; no protywno treba pryniaty fakt z pewnym udowolstwjem szczo substancya fonda religijnoho zaderżałasia.

Bułoby może pożadanym, aby toj fond buł w łuczszoj zrymosty, i szczoby małyśmo dokładnijnijszu wist', jak nym sia uprawlaje. Izwistnobo jest, że w pewnym wzhladi zariad fondów religijnych pojedynokich krajow czerez jakojeś wremia okremiszno buł prowadżenyj; odnakoż buły wremena, szczo tiji fondy buły takoż skomulowany. Pryhaduju takoż wys. Pałati, że buł czas, koły w r. 1849. awstryjskoje episkopstwo sobrało sia w Widny, i tam jemu Prawytelstwo oświdczyło swoju hotowost', aby fond religijnyj pryniało w sobstwennoje uprawłenyje, a prawytelstwo wid toho oswobodyty; episkopstwo oświdczyło, że ne jest w sostojaniu sohłasyty sia na toje predłożenyje, i ne pryniało toho. Oże uże tohdy była pewna pidstawa i pryczyna, kotoryi znewołały ne pryjmaty sia zariadu toho.

Teper jak riczy stojat pidła widomosty mojej o administracyji fonda religijnoho mohu nawesty, szczo tylko w hdekotorych koronnych krajach jest nadwyżka, a imenno w wyższych i nyższych Rakuzach jak i Solnohradi, a w proczych daże ne distaje dochodów, no tilko szczoby wydatki pokryto.

Głos. A bukowiński fundusz?

P. Kowalski (dalej). To je fond okremisznyj i ne oszybliajetsia do fonda religijnoho dla 3 katołyczeskich obriadów. Otżeż pidła wnesku posła Chełmeckoho wychodyłoby na toje, aby siahnuty z toho fonda religijnoho. Ałe pryhlanim sia tomu fondowy, to zapytajem sia, widki tut wziaty. Toj fond ne tilko, że ne majet niczoho zbytnoho do rozporiadymosty, ałe i ne dostawlajet toho, szczo je koneczne potribno dla wyrownania kongruy świaszczeństwa, tim mensze, szczoby jemu dotacyju ostatoczno zabezpeczyty na teper.

Otoż z toho wzhladu, poneże szczoś takoho uchwalujuszczy musiłybyśmo z neświdomostju riczy uchwałaty — a może taka uchwała zrazu nekotorychby i utiszyła a potimby tim bilsze ino zasmutyty musiłaby, i szczoby ne moż skazaty, że bezpodstawno uchwałyłyśmy, dumaju, że powynnyśmo

ricz jasno postawyty. Jesły odnakoż kohda, to jeszcze na dobi w teperisznych tak utiażływych wremenach, ne sudyłbym, że podawaty pomoczy świaszczeństwu z sredstw krajewych, kotorych załedwo nam stanet na potreby czysto-krajewyi. A możeby i kto zawiryl, szczo aby świaszczennykom dopo mohczy, należałoby dodatki do podatkiw nakładaty.

Podywlaju nasze świaszczeństwo, kotoroje pryjniawszy chrest na sebe, pidrazajet wirno swojemu uczytełewy werchownom Isusa Chrysta. — Toże terpyt ono i znosyt wsiu nuždu Isusa Chrysta rady — no i dumaju, szczo jesły doty tujuże znosyło, to i jeszcze chwylu potrafyt znosyty, a to doty, doki toj fond ne zistane należyto uporiadkowanyj i prawytelstwo ne budet w sostojaniu obczysłyty, o skilko należyt kongruu świaszczenykam podnesty, szczoby ich płatniu zriwnaty z uriadnykamy derżawnymy. Otże proszu, jesły nyni taki sut' neszczastia, kotoryi na kraj zajszły, jesły jest hołod, a kto znaje jakaja toho roku żatwa budet, to sudżu, że po sowisty naszyi świaszczennyki, chotiajby my zapomohu im uchwałyły, onyby tojże ne pryniały. Onybo woliat z narodom hołod terpyty, jeho doliu diłyty, i dalsze jak toje czynyły i czyniat do teper (brawa).

Wzderżim sia proto w toj chwyli z uchwałenyjem zapomohi, koły sredstw ne majem, a samoje poznanije, szczo świaszczeństwo naszoje tworyt z narodom odnu ciłość, stanowyt dla mene sylnijszuju podstawu dla połuczszenyja jeho materyalnoho bytu, nežeły jakij dodatok tak mymochodom uchwałenyj, kotoryj i bez toho za małyj, szczoby mohł po krajnoj miri nuždi świaszczeństwa zaradyty. I ja swiazy tisnoj naroda z duchoweństwom wydżu najpewnijszoje i najbilsze żereło do uderżania świaszczennykiw naszych bo i kripko wiruju, szczo dast' świaszczeństwu swojemu terpity nuždu, i szczo tojejże najskorsze zapobihnet, skoro wozmożet (brawo).

Ne mohu proto hołosowaty za wneseniem p. Chełmeckoho, poneże jak skazałjem, uważaju toje bezpodstawne, a z druhoj storony postawłenym ne na czasi, jak i ze wsem nedostatocznym (brawo).

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Po dokładnych wywodach moho peredbesidnyka ostaje meni sia kilka tolko słiw zamityty w otwit na żałobu szan. wneskodatelia. Pered wsim powynen ja mu podiakowaty za tak jasnyj i w jaskrawych farbach predstawłenyj nam obraz stana naszoho duchoweństwa młodszoho. Słowa jego ne budut bez odhołosu, tyi słowa o mnoho dalsze budut słyszały, jak tolko w toj Pałati sejmowoj. — Jesły on stan swoich sotrudnykiw obr. łat. tak wirno peredstawlajet, to w wostocznoj czasty naszoj, jest stan duchownych ob. gr. dałeko hirszyj. Tam poberaje świaszczennyk 200 huldeniw, a u nas tolko 150 guld.; tam soderżajet sia win sam, a u nas czasto z żenoju i dit'my.

Otże na osnowi wywodiw własne szczo wnesenych, ja konstatuju z wełykim zadowołeniem, szczo nasze duchoweństwo ne mało nyjakoho diła w poperaniu toho wnesenia. Kraj naj bude w dobrobyti, a stan duchoweństwa sia polipszyt. Ja wdiaczny dalij jeśm komisyi za wnesenie to, kotore postawyła, bo u nas jest system że kto mało sia odzywajet, toj mało dostajet, ałe kto bezustawno prosyt, to jeho proszenie musyt buty raz dobrym uspichom uwinczenyj. Jeśm sowerszenno za wneseniem komisyi (brawo),

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Po promowach moich peredbesidnykiw ledwe pozostaje paru słow skazaty. Choczu tolko wskazaty na wzhladnyi cyfry, kotoryi łuczsze jak mnohyi słowa ricz pojaśniajut.

Każde wnesenie dołżno maty cil osiahnymuju. Wnesenia dostojnoho posła Chełmeckoho maje byty ciłeju zapomożenyje duchoweństwa katołyczeskoho sumoju 50.000 złt., kotoryi by należało wyznaczyty iz fonda krajewoho. Jesły rozhlianem sia w datach statystyczeskich z roku 1870, znachodymo, że czysło duchoweństwa ryms. katoł. i hreczeskoho obriada wynosyt nad 4 000 ne wczysływszy w toje armiańsko-katołyczeskie swiaszczeństwa.

Jesłyby toje wnesenie pryniato i ne zważano na sostojanie naszoho kraju i jeho zasobiw, to pomymo toho cil założena ne zistałaby osiahnena, bo na każdoho iz tych 4 000 świaszczennykiw wypałob może po 10—15 złt. Byłaby to otże skorsze gratyska iły upomynok, aneżeły zapomożenyje Wprawdi nikotorych z 4.000 duchownych wykluczenoby jako zamożnych, no na ich mistce pryjdet kilkadesiat świaszczennykiw armiańskich. Wproczem z kontrybuentiw bude bilsze jak $^1/_2$ miliona nekatołykiw. Dumaju, że tim sposobom cil bude pochybnena. Poperaju protoje wnesenie komisyi.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Szanowny po-

seł ks. Chełmecki przedstawił nam w wymownych słowach opłakany stan materyalny dotychczasowy duchowieństwa niższego i potrzebę wspomożenia. Otóż jak to w sprawozdaniu powiedziano, komisya budżetowa bynajmniéj nie zapoznaje ani jednego ani drugiego. Bardzo dobrze wiadomy jest ten stan niepomyślny, i uznała komisya jednomyślnie, że temu zaradzić należy wedle możności, ale z drugiéj strony nie sądziła, ażeby ten smutny stan materyalny miał ubliżać godności tych księży. Jeżeli pomimo tak szczupłej płacy z całém poświęceniem pełnią swoje obowiązki, to zasługa ta tu powszechne znajdzie uznanie. Gdyby chciano wszystkim płacić stosownie do wysokości żądania, jakie mają i stosownie do stanowiska, jakie zajmują, to my piérwsi moglibyśmy sobie wziąć za ubliżenie, że nam płaca tylko 5 złt. dziennie, kiedy każdy weterynarz, opatrujący zwierzęta zarobi dziennie większą kwotę. Sędzia przysięgły całe dnie trawi w sądzie bezpłatnie, a żaden z nich nie poczytuje to sobie za ubliżenie. Głównym powodem komisyi do postąpienia w téj sprawie tak, jak postąpiła, jest ten, co i szanowny poseł ks. Chełmecki uznał, że na taką subwencyą nie pozwalają stosunki ekonomiczne i finansowe kraju. Mówił szanowny poseł, że mu głównie chodziło, żeby w ten sposób przez udzielenie 50.000 złt. poprzeć wezwanie do Rządu. Jednak każdy popiera tylko tak jak może. My popieramy moralnie a nie materyalnie, bo nie możemy, bo nie jesteśmy w stanie. Ale gdybyśmy nawet mogli dać, to takie poparcie nie odpowiadałoby celowi, gdyż gdybyśmy tak łatwo dawali i zastępywali Rząd w subwencyach tego rodzaju, to tém samém tak pożądane uregulowanie i podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa, odroczylibyśmy ad calendas graecas.—Woli to duchowieństwo mieć podwyższone płace, niż się opierać na tego rodzaju uchwalonych zasiłkach.

Szanowny wnioskodawca w dodatku, który wniósł, żąda, aby wezwać Rząd, aby przeznaczył podobne wsparcie z funduszu religijnego. Ależ sam szanowny wnioskodawca w motywach swojego wniosku uznał, że ten fundusz nie jest dostateczny i dlatego żądał, aby sam Rząd się starał o to, aby pieniądze były. Ależ się pytam, jak można się udawać do tego funduszu niedostatecznego?

Wprawdzie dodał szanowny poseł, że to jest troską Rządu, ale ja powiem, że to będzie troską dla tych, którzy pomocy potrzebują, bo Rząd odeśle ich do funduszu a sam nic nie uczyni. — Żeby taka uchwała mogła się przyczynić do przyspieszenia uregulowania płac, wątpię i zupełnie chybiłoby to celu, który zamierzał szanowny poseł ks. Chełmecki.—Posłowie z téj strony (wskazuje na prawą stronę) przemawiali za wnioskiem komisyi, dlatego nie mam już nic do powiedzenia i polecam wys. Izbie wniosek komisyi do przyjęcia.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać piérwszy wniosek komisyi:

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Komisya wnosi, aby nad wnioskiem p. X. Chełmeckiego o wyznaczenie z funduszów krajowych 50.000 złt. na subwencyę dla duchownych trzech obrządków katolickich, Sejm przeszedł do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Teraz wniosek drugi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o spieszne uregulowanie i podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa trzech katolickich obrządków pieczą dusz zajętego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

P. Antoniewicz. Jabym prosyw hosp. hr. Marszałka, szczob skonstatował, że odnohłesno pryniato toje wnesenie.

Hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz konstatuje, że uchwała jednogłośnie zapadła. Teraz dodatek p. ks. Chełmeckiego.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Po słowie „zajętego“ dodać: „dopóki to zaś nie nastąpi, o asygnowanie co rok 50.000 złt. na wsparcie pomienionego duchowieństwa.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym dodatkiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Dodatek nie jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1877. Sprawozdawcy: pp. Chrzanowski, Baum, Haller, Zyblikiewicz, Jaworski, Hausner, Weigel i ks. Kaczała. **Ob. All. XCIV.**

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie z alegatu XCIV.).

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Duże sia żaliu, szczo predmet tak ważnyj, jakim jest bez somninia preliminar budżetu krajewoho, jest wnesenyj w tak piznoj hodyni do sojmu, kotoryj, naturalno, ne jest w wozmożnosty traktowaty ho z takoju osnownostiu, jak sia toj predmet traktowaty powynen.

Konstatuju, szczo trebowania i żełanja, aby budżet wczasnijsze buł wnesenyj do sojmu, duże czasto buły podneseny w sej Pałati, ja jei muszu teper powtoryty; bo szczo druhoho dilaty teper uże ne pora!

Pry heneralnoj debati ne mohu wchodyty w predmety, kotryj należat do debaty specyalnoj, odnak uważaju za koneczne chotiaj woobszczo zahalnymi czertami zamarkowaty stanowyszcze, z kotoroho dołżny my smotrity na nastojaszczij preliminar; i sudżu że udast' sia meni zyskaty sylne popertia, dla poprawok, kotoryi namirjaju postawyty pry specjalnoj debati.

Autonomia nasza ne jest uże tak moloda, suszczestwujet ona wże 16 lit, i w tym czasi nabyła pewnoho opyta z kotoroho powynna korystaty.

A doświdczenie i opyt pouczajet nas, szczo możemo w wełykoj czasti i znacznyi osiahnuty oszczadnosty. Słowo toje ne howorju jako frazu, ałe operajuczyś na nezbytych dokumentach, po bilszoj czasty od Wydiła krajewoho zaimstwowanych, i zdajet sia meni, szczo budu maty w tom predmeti mensze protywnykiw, jak do teper.

Jabym podiływ rubryki budżetu na try kategoryi. Rubryki, w kotorych Wydił krajewyj wykazujet oszczadnosty i w tym wzhladi sudżu nykto ne bude tym oszczadnostiom protywnyj. Odnak ja dalij sudżu, bo skażu na podstawi studij, że w rubrykach wykazujuczych oszczadnist', dast' sia ona szcze dalij posunuty. Sut' rubryki, w kotorych Wydił krajewyj wykazujet nadwyżki, to znaczyt, że bilsze wydał jak preliminowano, ja skażu, że i tu dast' sia oszczadność poczynyty, bo nadwyżki pochodiat jedenstwenno iz toj pryczyny, że asygnujut sia kwoty, kotoryi ne sut tu zamiszczenyi, kotoryi z dotycznoju rubrykoju iły pozycju ne sut w nijakoj swiazy!

Jest jeszcze tretia kategoria rubryk, a to tych, w kotorych Wydił krajewyj ne wykazuje wprawdi nadwyżki — ałe hde preliminar jest wyczerpanyj do poślidnoho czerta. I w toj rubryci możnaby poczynyty oszczadnosty bez szkody dla interesu krajewoho. Mymo toho chotiwbym, z małymi zminami pryniaty ciłoje predłożenie komisyi, pid tom usłowijem, jesły bude tak wzhladna i wypustyłaby druhoju uchwału finansowu toho soderżania:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednéj rubryki na potrzeby drugiéj, z tém jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi."

Zdajet meni sia że toj virment ciłkom izłyszczyj, protywno jest zhubnyj, bo o osiahnenniju znacznych oszczadnostej, tohdy i besidy nit, protywno szczo sia oszczadyt — w sej czas znowu rozdast' sia. Takij virment otwerajet czasto pole szerokie do samowoli (ne choczu jei nykomu prypysowaty). Wspomynaju i wspomynał ja uże, a to ne moje, ałe ludej fachowych mninie nawet czasto w sej pałati powtariane i muszu otwerto pryznaty, że szczo do nyni Sojm preliminuje, to wystarczajet na wydatki i potreby zwyczajne. Jesłyby były nadzwyczajnyi potreby, to ja choczu, żeby Wydił krajewyj mibł byty zabezpeczenyj i ślidujuszczomu Sojmowi usprawedływył zboczenia od preliminara, ałe z hory uchwaliaty taki virment, to ja dumaju, że jest sowerszenno nepotribno i opasno, w zahali toje zatim uchwalaty powcloby nas tam, de nikto z nas ne stremyt, iły stremyty ne dołżen.

Skazałjem, że ciła moja premowa jest taja, aby dobre zrozuminu oszczaduišt' perewesty o skilko sia dašt, chotiłby ja z hory sobi priobristy hołosy dla moich poprawok, kotry budut umirenii. Ja ne choczu oszczadnosti po za hranyciamy możływosti, ja choczu oszczadnist tolko do linii demarkacyjnoj posunuty. — Jabym mih datamy statystyczeskimy i czysłamy dokazaty, szczo mnoho jest rubryk, w kotorych dašt sia oszczadyty, ałe to należyt do debaty specyalnoj. Tu ohranyczaju sia, żeby w. Pałata chotiaj w tym roci oszczadnost' dobre zrozuminu trocha dalij posunuła (brawo).

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos

P. Grocholski. Mowca, który przedemną mówił, skonstatował w początku swéj mowy z ubolewaniem, że dopiéro przy końcu naszych obrad przychodzi budżet pod dyskusyą. Z mojéj strony konstatuję to ubolewanie wypowiedziane przez szanownego posła i jak sądzę, wypowiedziane nie tylko w jego imieniu, ale w imieniu całéj frakcyi, do któréj należy. Że rozprawy nad preliminarzem przychodzą dopiéro przy końcu naszych posiedzeń jest koniecznem i nieodzownem następstwem krótkości tych posiedzeń. Jeżeli bowiem Sejm trwa cztéry albo 5 tygodni, to muszą obrady nad budżetem przyjść dopiéro w ostatnim tygodniu, bo musi mieć komisya czas sprawdzić wszystkie rubryki, przeprowadzić nad niemi dyskusyą sumiennie i dokładnie. To, że kończy tę czynność w cztérech tygodniach jest niezaprzeczenie wielką zasługą téj komisyi. Nie można jéj tego wziąć za złe, bo w innych parlamentach daleko więcéj trzeba na to czasu. Sądzę przeto, że ci panowie, którzy ubolewali nad tém, że dopiéro przy końcu sesyi można przystąpić do rozpraw nad budżetem, ubolewali przez to samo nad tém, że sesye nasze tak krótko trwają i sądzę, że konsekwentnie z tém będą popierali starania i usiłowania, które dążą do tego, ażeby Sejm nasz mógł trwać dłużéj i otrzymać odpowiedni zakres działania.

Co do ogólnych uwag o oszczędności to mnie się zdaje, że wszyscy chcemy oszczędzać, bo do tego zmusza nas biéda w kraju. O ile w jednéj lub drugiéj rubryce może być większa oszczędność zaprowadzona, aniżeli ta, jaką nam proponuje komisya nasza budżetowa, to zdaje mi się należy do specyalnéj dyskusyi. W ogólnéj dyskusyi nie można tego załatwić. Mnie się zdaje, że również przeniesienie z jednéj rubryki na drugą należy do rozprawy specyalnéj. Dlatego tylko skonstatowawszy to ubolewanie, kończę.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Co do ubolewania, że tak późno został budżet wniesiony i co do życzenia, aby budżet był wcześniéj wnoszony do Izby, to temu ani obecna komisya budżetowa, ani żadna następna nie będzie mogła zadość uczynić, bo skoro Izba uchwala wydatki rozmaite do ostatniéj chwili, wydatki, które nie są traktowane w komisyi budżetowéj, ale w innych komisyach, to chcąc nie chcąc komisya budżetowa choćby była gotowa nie wejdzie wcześniej, bo musi czekać z zamknięciem aż do końca Sejmu. Dziwię się, że szanowny poseł Antoniewicz ubolewa nad tém, żeśmy tak późno przyszli, kiedy w téj Izbie, w téj saméj Izbie, kiedy uczyniłem wniosek, aby wszystkie sprawy finansowe były oddawane komisyi budżetowéj, zamiast popierać, ci panowie sprzeciwiali się mojemu żądaniu. Budżet nie przyszedł jednak tak późno, aby nie mógł każdy mówić o budżecie, co mu się podoba, czego tylko dusza zapragnie, bo czasu mamy dosyć. Być może, że na inne sprawy nie wystarczy ale w budżetowéj sprawie może każdy mówić, ile tylko zechce.

Nacechował szanowny poseł swoje stanowisko co do oszczędności, ja znów w imieniu komisyi budżetowéj muszę nacechować jéj stanowisko.

Komisya w oszczędnościach szła do ostatecznych granic, to znaczy do tych granic, poza któremi oszczędność nie byłaby czém inném jak tylko trwonieniem funduszu krajowego, bo oszczędność posunięta za daleko jest marnotrawieniem nie tylko sił materyalnych ale i moralnych i innych wszelkiego rodzaju. Komisya budżetowa została w tych granicach oszczędności, poza któremi wszelka oszczędność jest już niemożebna gdyż byłaby marnotrawieniem. Nie tutaj dla kraju należy szukać oszczędności — nie przy budżecie krajowym, bo tu dla kraju z tych pieniędzy z tych dodatków do podatków, które tutaj płacimy przychodzą korzyści. Te 2 miliony trzysta do 400 tysięcy nie to jest ciężarem dla kraju, bo to, co się z tych pieniędzy wydaje, idzie na kraj, wraca do kraju i jest obracane na jego użytek. Oszczędności dla kraju trzeba szukać gdzieindziéj. Kraj płaci na swoje potrzeby 2 miliony 300 — 400.000 a gdzieindziéj 35 do 40 milionów. Tam trzeba szukać ulgi, tam niech panowie idą i starają się ulżyć krajowi, bo tam możemy oszczędzić a oszczędzony jeden lub 2 miliony wiele krajowi pomogą i będzie to znaczyć tyle, jak gdybyśmy cały ten budżet wyrzucili za okno. Stamtąd dla kraju nie wracają się pieniądze, nie idą na kulturę krajową, stamtąd nie wracają na drogi, chyba tylko na utrzymanie już istniejących. Stamtąd nic nie idzie na szkoły ludowe a sądzę, że tak jak mnie tak i szanownemu posłowi zależy na podniesieniu oświaty ludowéj. Ani cele humanitarne nie są stamtąd wspierane. Wszystko to z naszego budżetu a gdybyśmy w nim posunęli oszczędność do granic daléj idących, jak komisya budżetowa poszła, tobyśmy musieli uszczuplić dotacyą albo na cele oświaty albo na cele humani-

tarne, Nie w budżecie więc naszym szukać oszczędności, ale tam, gdzie na większą skalę płacimy t. j. gdzie składamy 35 do 40 milionów a skąd idzie na pożytek kraju bardzo mało. Inne prowincye eksploatują o wiele więcéj fundusz państwowy; do nich się więcéj wraca ale niestety w naszém położeniu, pójdzie to tam tak łatwo jakby rzucił w otchłań, z któréj do kraju bardzo mało się wraca. Chciałem zaznaczyć nasze stanowiska co do oszczędności w budżecie a teraz proszę panów, abyście weszli w szczegółowe rozprawy.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy specyalnéj. Poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Dochody.

Rubryka I. Z odnajmu ubikacyi sejmowych.

Wydział krajowy w projekcie budżetu na 1877 r., przedłożonym wysokiemu Sejmowi, oblicza dochód w téj rubryce na 1.200 złt. Komisya budżetowa zgodnie z tém obliczeniem na podstawie przeciętnego rzeczywistego dochodu w trzech ostatnich latach, wynosi:

Z odnajmu ubikacyi sejmowych . . 1.200 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta);

„Z odnajmu ubikacyi sejmowych . . 1.200 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta jest przyjęta. Przystępujemy do rubryki IIgiéj.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka II. Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent.

W zaprojektowanym na r. 1877 budżecie wstawił Wydział krajowy w tę rubrykę dochodów kwotę 5.000 złt. Komisya budżetowa przekonała się, że dochód rzeczywisty w téj rubryce w r. 1874 wynosił 5.314 złt., a w roku 1875 przyniósł wprawdzie 18.139 złt., ale z powodu, że wpłynął także do téj rubryki dochód z chwilowego oprocentowania znacznéj pozostałości z rachunków roku 1874, wynoszącéj 475.343 złt. Ponieważ jednak tego dochodu w roku 1877 nie będzie, gdyż pozostałość z rachunków z r. 1875, odpowiednio uchwale sejmowéj z 5. kwietnia r. b., ma być oprocentowana na rzecz funduszu budowy gmachu na obrady Sejmu, a wejdzie tylko w tę rubrykę dochód z oprocentowania pieniędzy wpływających do skarbu krajowego z różnych źródeł dochodów w ciągu r. 1877 i umieszczanych chwilowo na procent w bankach, zanim wydane zostaną, przeto przewiduje komisya w téj rubryce dochód tylko w kwocie 5.300 złt., to jest taki, jaki był rzeczywiście w 1874 roku i wnosi:

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent . . . . . 5.300 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa oswarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Antoniewicz. Oszczadność' w dwoch kierunkach można osiahnuty, abo jesły sia mensze preliminuje jak zwyczajno w wydatkach, abo jesły sia bilsze preliminuje w dochodach. Meni sia zdaje szczo rubryki, kotoryi nedawno własne obniato budżetom w dochodach, w poślidnych litach znaczno i to postojanno wzrastajut; komysja trocha za nyzko postawyła. Bo nadijatyś należyt szczo wpływy z innych rubryk budut znacznijszyi. Wprawdi ne można dokładno obczysłyty, ale ja maju perekonanje, że bilsze może to prynesty jak komisja proponuje. Dla toho wnoszu w pozycyu tuju preliminowaty misto 5.300 złt. — 8.000 złt.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Mnie się zdaje, że p. Antoniewicz dał się zanadto owładnąć chęcią oszczędności, która go prowadzi na mylne drogi. Sądzi bowiem, że preliminowanie większych dochodów jest oszczędnością. Preliminowanie w budżecie jeszcze nie jest oszczędnością, ale dopiéro ostatni wynik okazuje oszczędność. Preliminować o 2.700 złt. więcéj nie jest niczém. To może być bardzo szacownem zdaniem p. Antoniewicza, ale do naszego przekonania nie może trafić, komisya budżetowa chce, aby budżet o ile możności odpowiadał rzeczywistości. Dlatego zwracam uwagę panów na to, że nie zrobicie oszczędności, jeżeli będziecie więcéj preliminować w dochodach lub mniéj w wydatkach jak rzeczywistość okazuje.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać poprawkę p. Antoniewicza. Podam ją do poparcia.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„W rubryce II. zamiast sumy 5.300 złt., umieścić 8.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu,

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Hospodyn Wodzicki otwitył meni nyczo ne dokazujuczym sofizmatom. Ricz pewna, koły dochody budżetu budut bilszyi, a wydatki mensze, to naturalnym naślidstwem toho jest, szczo dodatki do podatkiw budut menszy. Ja moje żełanje operaju na pownych danych a ni na prypuszczeniach. Pry tocznoj administracji można osiahnuty a tim samym i zaoszczadyty znaczni zwroty w rubryci koszta leczenia, a kapitał bilszyi łuczsze lokowanyj cilkom naturalni bilszyi prynese procent. Dla toho ne wydżu w besidi szan h. Wodzickoho żadnoj pidstawy, żeby usuneno moji żełania, bo sut' one takie same jak żełania komisyi, a żełania moji nadto sut' operte na pidstawi pewnych dat.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Szanowny p. Antoniewicz wniósł, aby w tę pozycyą dochodu wstawić kwotę 8.000 złt. Zapytuję go na jakich zasadach, na jakim rachunku kwotę tę opiera? Dla czego spodziewa się, iż dochód z odsetek przyniesie 8.000 złt.? bo w budżecie każda kwota musi być na podstawach pewnych oparta. Suma 5.000 złt, którą proponuje komisya, jest uzasadniona rachunkiem, w jéj sprawozdaniu przytoczonym, który właśnie odczytałem. P. Antoniewicz powiedział, że jeżeli wstawimy w budżet dochód 8.000 złt. zamiast 5.300 złt., to będzie stąd oszczędność. Dziwne mniemanie, a zupełnie mylne, bo właśnie takie przeceniane dochodu prowadzi do marnotrawstwa. Niech bowiem kto sobie powie, że ma 2.000 złt. dochodu, a ma istotnie tylko 1,000 złt., to będzie wydawać więcéj, w mniemaniu, że ma więcéj dochodów. W każdym zaś razie wstawienie w budżet większéj kwoty jako dochód z tego źródła, niż to źródło przynosi rzeczywiście, nie powiększa ani o grosz dochodu, ale tylko sprawia, że preliminarz dochodów jest mylnym i prowadzi do zamętu w finansach. Z tych powodów sądzę, że wysoka Izba nie może przyjąć wniosku p. Antoniewicza, na niczém nie opartego i wnoszę o przyjęcie propozycyi komisyi, uzasadnionéj rachunkiem.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam poprawkę p. Antoniewicza pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent . . . . . 8.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła Teraz wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent . . . . . 5.300 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta. Przystępujemy do rubryki III.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka III. Z myt na drogach krajowych.

Wydział krajowy nie wstawił żadnéj sumy w téj rubryce dochodów w ułożonym przez siebie projekcie budżetu, gdyż w rubryce wydatków na drogi krajowe potrącił dochód z myt od całéj sumy na te wydatki przeznaczonéj, a dopiéro w taki sposób otrzymaną przewyżkę wydatków na drogi, postawił w dziale wydatków. Komisya budżetowa zważając, iż w budżecie powinna być postawiona i uchwalona cała suma wydatku na pewien cel wyznaczona, oraz zważając, że zasada układania budżetu wymaga, aby wszelkie wydatki zamieszczane i uchwalane były w dziale wydatków, a wszelkie dochody w dziale dochodów, postawiła w téj rubryce dochodów kwotę, jaką myta na drogach krajowych skarbowi krajowemu przynoszą, w dziale zaś wydatków, w jego rubryce X „na drogi krajowe“, zamieszcza całą sumę na ten cel preliminowaną. Przez te poprawki co do formy, zyska nietylko na jasności budżet, a na dokładności zamknięcie rachunków, ale nadto pod uchwałę Sejmu przyjdą dochody i wydatki na myta. Dochód z myt obliczył Wydział krajowy w swoim projekcie na 153.500 złt. (str. 13 preliminarza funduszu krajowego), gdyż potrącił poprzednio od tego dochodu wydatek na utrzymanie myt. Komisya budżetowa

zgadzając się z obrachowaniem dochodu tego przez Wydział krajowy, lecz postępując odpowiednio zasadzie powyżéj wyłuszczonéj, dochód z myt wstawia tu w całéj wykazanéj przez Wydział krajowy sumie 160.000 złt., a wydatek na utrzymanie myt zamieszcza w dziale wydatków pod właściwą rubryką.

Z tych powodów wnosi:

Z myt na drogach krajowych . . 160.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, raczy rękę podnieść (większość). Rubryka III. przyjęta.

Przystąpimy do rubryki IV.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka IV. Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych.

W rubryce téj ani Wydział krajowy ani komisya budżetowa nie mogą wstawić żadnéj sumy na dochód, albowiem preliminarze na r. 1877 funduszów zakładów uposażonych nie tylko nie wykazują nadwyżki, ale przedstawiają niedobór, który musi być pokryty zasiłkiem z funduszu krajowego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta, a że komisya nie proponuje tu wstawienia jakiéjkolwiek kwoty, a żaden z posłów nie uczynił wniosku innego, przeto nie mogę poddać pod głosowanie żadnéj kwoty i przystępujemy do rozpraw nad rubryką V.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka V. Pozostałość z rachunków z r. 1875.

Ponieważ sesya sejmowa w r. b. odbywa się w marcu i kwietniu, a według zasad przyjętych, Wydział krajowy asygnuje pieniądze na rachunek wydatków na r. 1875 aż do 31 marca 1876, a czyni wydatki i pobiera dochody przypadające na ów rok aż do 30 czerwca r. b., przeto nie przedłożył i nie mógł przedłożyć teraz wys. Sejmowi zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów za rok 1875. Jedynie zaś zamknięcie rachunków z końcem roku budżetowego 1875 t. j. z dniem 30 czerwca r. b. wykaże, jaka jest ściśle obliczona pozostałość z końcem roku budżetowego 1875.

Jednak obrachować już można teraz po 1 kwietnia dokładnie minimum pozostałości z rachunków za r. 1875. Albowiem według przyjętych zasad, ukończył już Wydział krajowy z dniem 31 marca r. b. asygnowanie pieniędzy na wydatki roku 1875, przeto wydatki rzeczywiste na r. 1875 nie mogą wynosić większéj sumy od téj, jaką tworzą wydatki na ów rok asygnowane z końcem marca r. b. Bióro obrachunkowe Wydziału krajowego przedłożyło na żądanie komisyi budżetowéj wykaz przedstawiający: ile do dnia 1 kwietnia r. b. wyasygnowano pieniędzy na rzecz wszystkich rubryk wydatków roku 1875. to jest maximum wydatków, oraz ile pobrano dochodów po tenże dzień za rok 1875. Mianowicie: na wydatki roku 1875 wyasygnowano do 1 kwietnia r. b. (licząc wraz z pokryciem niedoboru w funduszu szkolnym) ogółem 2,352.738 złt. Tytułem dochodów na rok 1875 wpłynęło rzeczywiście do 1 kwietnia r. b. (licząc w to pozostałość z rachunków roku 1874) ogółem 2,744.902 złt. Odtrąciwszy od téj sumy rzeczywistych dochodów na rok 1875 pobranych po dzień 1 kwietnia r. b., wszystkie wyasygnowane na rok 1875 wydatki, t. j. maximum wydatków w sumie 2,352.738 złt., a do téj przewyżki rzeczywistych dochodów wynoszącéj 392.164 złt., dodawszy przybliżenie już tylko obrachowaną kwotę 150.000 złt., którą przynieść może dodatek krajowy wymierzony na rok 1875, a pobierany aż do 30 czerwca r. b. na rachunek minionego roku, okazuje się przybliżenie obliczona pozostałość z rachunków przy ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875 w sumie 542.164 złt. czyli w okrągłéj sumie 542.000 złt. W téj sumie mieści się także pozostałość z rachunków r. 1874, z któréj kwotę 130.000 złt. przekazał już Sejm uchwałą swoją z 25 maja 1875 r. na dochód roku 1876 przy uchwaleniu na przeszłorocznéj swojéj sesyi budżetu na rok 1876. Następnie na tegorocznéj sesyi uchwałą z 5. kwietnia r. b. przeznaczyła wys. Izba pozostałość z rachunków r. 1875 na utworzenie oddzielnego funduszu budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego.

Wobec wyraźnego brzmienia téj uchwały, komisya budżetowa nie mogłaby bezwarunkowo wstawić żadnéj kwoty w rubryce budżetu dochodów na rok 1877 jako pozostałość z rachunków r. 1875. Lecz zważając, że dochody preliminowane w przedkładanym przez nią projekcie budżetu na rok 1877 wynoszą we wszystkich rubrykach, licząc wraz z dochodem z dodatku krajowego do podatków, a z wyjątkiem tylko téj rubryki V. „pozostałość z rachunków r. 1875„ — sumę . 2,455.272 złt.
wydatki zaś preliminowano na . . 2,493.095 „
przeto byłby niedobór . . . . . 37 823 złt.,

który należałoby pokryć podwyższeniem dodatku krajowego do podatków, gdyby nie wstawiono w V. rubryce dochodów kwoty, jaka się okazuje potrzebną dla pokrycia tego niedoboru. Nadto komisya budżetowa w przekonaniu, że wysoki Sejm uchwałę swoję z 5 kwietnia r. b. (mocą której przeznaczył pozostałość rachunków z r. 1875 na utworzenie funduszu budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego) uzupełni w ten sposób, że dozwoli z téjże pozostałości z rachunków za r. 1875 wziąć kwoty potrzebne dla pokrycia kredytów dodatkowych, uchwalonych na r. 1876, oraz dla pokrycia niedoboru w budżecie na r. 1877, a dopiéro resztę téjże pozostałości z rachunków roku 1875 przeznacza na fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego — proponuje zamieścić w V rubryce dochodów kwotę 37.823 złt. i wnosi:

V. rubryka dochodow na rok 1877. Część pozostałości z rachunków po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego . . . . . 37.823 złt.“

Muszę tu w imieniu komisyi budżetowéj dodać wniosek, aby wysoka Izba, przyjąwszy zasadę, iż niedobór w budżecie na rok 1877 ma być pokryty częścią pozostałości z rachunków r. 1875, a dopiéro reszta téj pozostałości ma być przekazaną na utworzenie funduszu budowy gmachu sejmowego, — aby mówię, wysoka Izba przyjąwszy tę zasadę i uzupełniwszy w ten sposób swoję uchwałę z 5 kwietnia r. b., zawiesiła uchwałę co do kwoty, jaka ma być wziętą z téj pozostałości z rachunków r. 1875 i wstawioua w V. rubryce budżetu dochodów na r. 1877, aż do uchwalenia przez wysoką Izbę budżetu wydatków. Albowiem wówczas dopiéro będziemy wiedzieli, jaki jest istotny niedobór odpowiednio uchwalonemu już wówczas przez Sejm budżetowi wydatków. Dzisiaj, według wniosku komisyi naszéj, wynosi ten niedobór 37.823 złt.; lecz te wnioski komisyi może jeszcze wysoki Sejm pozmieniać, przynajmniéj niektóre przy dalszém uchwalaniu budżetu. Takie są powody, dla których w imieniu komisyi wnoszę, aby wysoka Izba co do liczby, jaka ma być wstawioną w rubrykę V., zawiesiła uchwałę, i aby rozprawa toczyła się tylko, czy Sejm zgadza się na proponowaną przez komisyą zasadę, iżby niedobór jaki się pokaże, pokryć częścią pozostałości z rachunków po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głosowanie nad tą rubryką odraczam aż do uchwalenia wydatków. Przystąpimy do rubryki VI.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka VI. Zwroty zaliczek z lat dawniejszych.

Wydział krajowy w projekcie budżetu przedłożonym wysokiemu Sejmowi preliminował w téj rubryce dochodów 22.000 złt. Jednak do téj saméj rubryki dochodów należy także dochód ze zwrotów zaliczek danych szpitalom w latach dawniejszych ze skarbu krajowego zastępczo za gminy obowiązane wówczas ponosić połowę kosztów leczenia ubogich chorych, a zwracanych jeszcze przez gminy. Dochód ten obliczył Wydział krajowy na 20.000 złt., lecz potrącił go mniéj właściwie w III. rubryce wydatków („koszta leczenia“ — patrz str. 8 preliminarza projektowanego przez Wydział kr.) i wstawił w III. rubrykę wydatków tylko sumę 280 000 złt.

Komisya budżetowa, postępując odpowiednio zasadom, uchwalonym przez Sejm dnia 14 października 1874 r., zamieszcza w III. rubryce wydatków cały wydatek w sumie 300.000 złt., a do działu dochodów przenosi wyżéj wyszczególniony dochód w kwocie 20,000 złt. już tam niepotrącony.

Z tych powodów wnosi:

Rubryka VI Zwroty zaliczek z lat dawniejszych 42.000 złt.‘

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołes.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Zwyczajnyj otwit sprawozdatela komisyi jest: na jakich datach operajuś. Takij sam wopros mihbym i ja postawyty mu, na jakich on datach sia operaje. Maju daty, a jesły szczoś pidnoszu to na nezbitych operajeś dowodach. Wydił kyaj. preliminujet 20 000 jako dochid ze zwrotiw kosztiw liczenja. Ja maju sylne perekonanie, że skoroby admistracja buła tocznijsza, toby o mnoho bilsze po krajnej miri dwa razy tolko mohło wpłynuty z toho tytułu.

Własne wczora predłożeno nam do pryniatia zariadżenia Wydiłu kraj., kotore suprotywliajut sia uchwałam Sojmu, by zaasygnowaty dwi porcji wiktu dla uriadnyka, kotoryj wprawdi duże jest forytowanyj, ałe kotoryj zarazom jest' i hołownoju pryczynu, szczo tyi zwroty tak słabo wpływajut.

Wprawdi ne howoru ja tak hołosłowno, ale

prykużdajete mene panowe, abym wyczytaw wam korotku sprawu, kotoia w stysłoj zwiazy stoit iz toju rubrykoju, sprawu wypisaneju iz aktiw Wydiła krajewoho, sprawu, kotora duże dobre dast' pojasnenie, szczo operajuś na sylnych arhumentach, i ne dam sia zbyty zajawłeniem, szczo howoru tak aby howoryty (brawo).

Hosp. graf Marszał izwołyt, że dla pojaśnenia sprawy podilu sia moimi zapyskami z członami w. Pałaty, a i komisyi, kotoryj może ne mały czasu w to whlianuty.

Zawidatel szpitala hołowno maje obowiazok staratyś, aby zwroty jak najbilsze wpływały. — Wedle instrukcji wydanoj Sejmom ma win toj obowiazok tym sylniszyj, bo najdalej co 3 misiaczy maje sia odbuwaty kontrola, dla skontra kasy, iźślidowania ciłoho diłowodstwa, administracyi, gospodarstwa i proczeje i proczeje!

Maju sprawozdanie toj komisji szkontrujuszczoj, może p. sprawozdatel, jak pereczytaju bude toho samoho perekonania, jakoho ja jeśm. 10 Junia 1872 szkontro wykazało neporiadki imenno w zanedbuwaniu egzekucji kosztiw liczenia, tak szczo buło kilkadesiat' tysiaczy restancji (czyta):

„28/VI. 1872. l. 10.091 wytknął mu Wydział kraj., że zaniedbuje przedkładać rachunki; 18/VII. urgował i kazał mu się tłumaczyć, dlaczego nie usłuchał nakazu. — To nie odniosło skutku. 25/VII. Buchhalter zrobił szkontro, znalazł znowu nieporządki, wniósł suspenzyą, którą Wydział kajowy 2 sierpnia 1872 zatwierdził i wykonał. — Śledztwo dyscyplinarne (Referat l. 12.817) Gravamina:

1. Nie utrzymywał magazynu, a nawet nie odebrał od Sióstr Miłosierdzia w brew nakazu komisyi.

2. Nieprowadził sam i nie dopilnował, by kto inny prowadził inwentarz szpitalnych ruchomości.

3. Nie prowadził dziennika materyałów surowych i nie dopilnował, by kto inny prowadził.

4. Nie wykonywał nadzoru nad sprzętami, bielizną i wszystkiemi ruchomościami — przez co stracono całą ewidencyą stanu ruchomości — więc komisya sama musiała sporządzać inwentarz.

5. Nie sporządził rachunków za zakupione wiktuały wbrew częstych nakazów i urgensów Wydziału krajowego.

6. Exykucyą zaległych kosztów leczenia zupełnie zaniedbał, tak że około 100.000 złt. wynoszą zaległości.

7. W stanie bielizny, odzieży, sprzętów i t. d. okazały się znaczne różnicy.“

Sprawa taja ostatoczno pryjszła pod obradu Wydiłu krajewoho y suspendowano uriadnyka, ałe za wstawłeniem sia riżnich osób umełysordyno sia ta i dano mu nahanu i nazad ho pryniato. 31/XII. 1872. l. 13.156

(P. Serwatowski: proszę o głos). Uriadnyk toj ne tolko buł nedbały ałe złostywyj a duże mstywyj, bo zaras zaskarżył uriadnikiw podwładnych, szczo ony tomu winny, imenno Sestry myłoserdia. Prawda toj uriadnyk tym sia tołkował, że win maje wełyki zasłuhy, bo jeho jest to zasłuhoju, że szpital maje własnoju kuchniu. To jest oskorbłenie zasłuh odnoho człona Sojmu, bo właściwa jest to myśl p. Hallera. Bułoby to duże dobre słyby ludy były sowistnyj, toby sia opłatyło. (Tak).

Mimo wsich tich uprekiw, mimo suspenzacyi stabilizowano toho uriadnyka, chotiaże dawno perejszoł rik normalnyj. Kromi seho tołkuje win sia jak moż od neho żadaty jakoj agendy skoro ne ma instrukcyi. Ałe proszu paniw, instrukcya jest w Wydili krajewym ba, ałe po nimecku pysana, a pan uriadnyk ne znaje po nimecku ani po ruski. Mimo toho jest to uriadnyk, kotryj maje staratyś o zworot zaliczek. A z widkiż tyi zaliczki? pereważno z zahranyci, z szpitaliw wojskowych, a z tymi szpitalami treba korespondowaty po nimecku. Oto pryczyna, dla czoho tyi zaliczki ne pływut. (Wrzawa głosy: do rzeczy! do rzeczy!) Ałe to jest własne do riczy, to jest pryczyna dla czoho sut menszyi dochody jak powynny buty! (tak).

Własne dostałyśmo predłożenie komisyi, kotre dokazujet szczo toho uriadnyka szcze bilsze forytujut, bo pryznano mu wikt na dwi osoby. I to sam Wydił krajewij uchwałył tylko bilszostiu bo była menszost' tomu protywna. Mynuwszoj sesji wnis Wydił krajewyj, aby tomu uriadnykowi wyznaczeno pensiu 800 złt. i wikt. (Głosy: do rzeczy! do rzeczy!) To jest' rozprawa o oszczędności. Komisja budżetowa i Sojm wydjaczy, szczo wikt ne jest riczoju szczoby można obczysłyty i daty, widkinuł tuju prośbu o wikt. Mymo to, asygnowano mu dwi porcji wiktu perwoj klasy, a to ne bahatela, to stoit do 800 złt.

Ałe uwirjaje nas Wydił krajewij, że win żadnych bilsze poboriw ne maje, no ja was uwirjaju

szczo win maje szcze inne pobory, tylko w innych rubrykach. N. p. w rubryci potrzeby kuchenne jakby toj pan był kuchmistrom (wesołość) w toj rubryci sut 200 guld. na fiakra. A zatom jeho płaca z poborami wynosyt bilsze jak sowitnyka apelacyjnoho.

Na co imu tych 200 złt. na fiakra? kotoryi Sojm ne uchwaływ. Preciż on ne skupowujet wiktuały bo tyi dostawlajut na mocy kontraktu predpryjemszczyki do szpitalu, a on tolko może kupujet taki drobiazgi jak zakryszki do rosołu, a na to meni sia wydyt, że Verwalter ne potrebuje fiakra. Otżeż wydyte Panowie, że mawjem pidstawu twerdyty, szczo skoroby uriadnyk był otwitnyj to i dochody byłyb znacznyszyi (brawo).

Szczo sia kasajet szkontra to tyi sut ne obchodymyj y ne odnosiat sia tolko do kasy, ałe y do inszych ruchomostéj, do budynku y naprawok w nim. Czy tyi szkontra dijut sia w poriadku, to muszu zapereczyty. Wedle instrukcyi kotora obowiazujet majet byty delehowana komisya do skontrowania najmeńsze raz na kwartał. Stało sia, że perep dewiaty misiacami, że koły taka komisja zaczynała skontrowaty inspektor szpitala skazał, że ona do toho ne maje prawa. Otżeż do toho pryjszło, że waszymi uchwałami pomitajut urjadnyki. Jesły to Wam obojatno to ja chotiajbym sia sam ostaw, budu protyw tomu protestowaty. (P. Gross: proszę o głos).

Komisja, kotora wyszła skontrowaty w hołownym szpitalu odeszła z niczom, bo inspektor zaboronył i czytałjem własnoju jeho ruku napysano, że komisyi nyczo do toho, że komisja ne maje żadnoho prawa, żo to do niego należyt. Wydił krajewyj toje pryniał i do nyni ne buło żadnoho druhoho szkontra kromi szkontra kasowoho. A precin majem wyraźno w toj instrukcyi wyskazane w §§; 21 i 22, (czyta):

Instrukcya uchwałena w. Sojmom, obowjazujet zatim Wydił krajewyj, a szcze bilsze pana Inspektora: §. 21. „Stan budynków komisya przy każdém szkontrowaniu dokładnie zlustruje, potrzebne zmiany lub poprawy w protokole wskaże, a niecierpiące zwłoki reperacye, natychmiast *ex commissione* zarządzi.“ A §. 22. „Szkontrujący komisarz jest odpowiedzialnym za dopełnienie wszelkich w niniejszéj instrukcyi zawartych przepisów, i ponosić będzie wszelkie szkody wynikłe z zaniedbania tychże przepisów, lub potrzebnéj ostrożności“.

Zatim komisya ne tilko prawo majet no i obowiazok, — a daże otwiazatelnost! Sudit moi Panowe teper sami taku arogancyu pana Inspektora!

P. hr. Wodzicki (przerywając). Proszę o głos. Proszę hr. Marszałka, ażeby wezwał p. Antoniewicza do mówienia do rzeczy, bo on mówi o czynnościach Wydziału krajowego, a na to jest osobna komiya. (Gwar).

P. Antoniewicz (daléj). Wse to stiahajet sia do budżetu. Meni chodyt o oszczadnosty. (Ze strony posłów ruskich głosy: Tak! tak!)

Hr. Marszałek. Pozwoliłem mowcy mówić pomimo, że nie trzymał się ściśle przedmiotu, a to dlatego, żeby nie posądzono mi jaką parcyalność, i ponieważ mówił przeciw Wydziałowi krajowemu. Ale teraz proszę szan. mowcy, aby stosował się ściśle do przedmiotu.

P. Antoniewicz. Najmenszoj ne małem hadki, aby świtłoho hr. Marszałka tutaj wtiahaty. To sut' sprawy dawnijszyj (wrzawa — wesołość).

Ja howoryl, że dochody możnaby pobilszyty a tim zwrotamy osiahnuty oszczadnost, jest to precin do riczy, a na to szczo mowliu na to maju dokazy i skażu szcze bilsze do riczy. Howoreno nam szczo wsiuda wyzyskano sposóbnist osaczadnosti, odnak znachodytsia w knyhach rachunkowych duże oryginalna rubryka ilustrujuszczaja jak ponymajut u nas interkalarja. T. j. koły spensionujeś uriadnyk to nadity sia należyt, że to bude w budżeti wykazano. Ałe pokazujet sia szczo tyi interkalarja ne suszczestwujut; a ja dodam szczo pry takoj administracyi duże suszczestwowaty ne mohut, bo wse szczo tym tytułom oszczadytsia, sej czas znowa rozdajut.

Pozycija taja orginalnaja hłasyt: Remuneracye udzielone z zaoszczędzeń Rubryki „Płace“ (brawo, wesołość).

Otże nema interkalaryj, bo to rozdane jako remuneracyi. Na prymir zwrot za innyi riczy szpitalnyi. To takoż dochid, kotoryj możnaby wczysłyty, a precin toho nema! Skińczyłjem. (Brawo).

P. Męciński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Sądzę, że wszystkie te zarzuty wypowiedziane przez p. Antoniewicza w żadnym razie nie powinny mieć miejsca przy dyskusyi nad rubryką szóstą. Bo najpiérw przedmiot, o którym

p. Antoniewicz wspomniał, został przydzielony innéj komisyi, a w każdym razie, jeżeli p. Antoniewicz chciał tę sprawę tu poruszyć, to należało to uczynić przy generalnéj debacie, a nie przy szczegółowéj.

Chociaż więc p. Antoniewicz oświadczył, że bywał na posiedzeniach komisyi budżetowéj, aby się coś nauczyć, to jednak widocznie bywał za mało, bo nie nauczył się tam nawet tego, że tylko przy właściwych rubrykach należy podnieść swoje wątpliwości lub zarzuty, te jednak rzeczy nie osób tyczyć się winny.

Uczynił p. Antoniewicz zarzut, że dlatego koszta leczenia tak powolnie wpływają, że urzędnik, przez niego tutaj atakowany, tak źle tę sprawę prowadzi, a nawet dlatego, że po niemiecku i po rusku nie umie. Owóż p. Antoniewicz widocznie nie wie, jak się te sprawy załatwia. Koszta leczenia należą się od gmin, które dawniéj za swoich chorych ubogich powinny były je płacić. Stąd powstały liczne zaległości, a gdy żadna gmina nie jest w stanie tych zaległości naraz uiścić, udają się więc do zarządów szpitalnych, a te do Wydziału krajowego celem uzyskania rozdziału tych zaległości na raty. To więc są rzeczy, które nie zależą od pojedyńczego urzędnika, lecz które są następstwem niezamożności gmin. Przytém gminy o ile mogą chcą zrzucić z siebie obowiązki płacenia, zaprzeczają więc przynależności do gminy, tych, za których płacić trzeba, — a stąd znów zwłoka dochodzenia, liczna korespondencya z władzami, etc. etc. W każdym razie jednak cyfra zwrotów da się w przybliżeniu oznaczyć, gdyż Wydział krajowy ma ewidencją, ile się od któréj gminy należy i wie, jaka gdzie rata ma być pobrana. Wszystkie więc rekryminacye przeciw pojedyńczemu urzędnikowi nie są tu zupełnie na miejscu, bo jak powiadam, oznaczenie terminu zwrotu kosztów leczenia nie zależy od niego, ale od ugody zawartéj między gminą a zarządem szpitalnym. Taka ugoda zresztą jest zawierana zawsze za wiedzą i przyzwoleniem Wydziału krajowego.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Na wywody szanownego posła Antoniewicza w sprawie administracyjnéj, mianowicie co do zachowania się urzędnika przed kilku laty powołanego do odpowiedzialności za niestosowne urzędowanie, jak niemniéj za jego traktowanie sprawy co do wykonania szkontrum w szpitalu głównym, nie sądzę, żeby tu było miejsce odpowiadać, jak nie znajduję stosownem, żeby takie rzeczy przy téj rubryce podnosić.

Co się tyczy preliminowanéj obecnie pozycyi, chciałem tylko sprostować zdanie szanownego posła a to w myśl uwag, które podniósł poseł Męciński. Powodem zaległości zaliczek, jest tylko niedostatek w gminach i że liczba sum jeszcze nieściągniętych zawisła tylko od możności gmin, o ile będą mogły takowe uiszczać. Czynności co do prowadzenia korospondencyi nietylko w głównym szpitalu lwowskim się pomnożyły, ale wszędzie znaczne przybrały rozmiary, ściąganie zaś zwrotów przez władze rządowe przysporzyłoby funduszów, co jednak Wydział krajowy musiał miarkować o tyle, o ile gminy są w stanie spłacić. Starania rad szpitalnych zniewoliły Wydział krajowy, że raty te według żądania na więcéj lat rozkłada.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. P. Antoniewicz przytoczył rozmaite rzeczy, zapewne z tego powodu, że nie miał nic do zarzucenia cyfrze, bo nic o niéj nie wspomniał. Wiadomo, że od chwili zapadłéj uchwały sejmowéj, w moc któréj gminy uwolnione były od płacenia kosztów leczenia, zostały pewne sumy z lat dawniejszych, że sumy te nie mogą od razu wpływać i rzeczą Wydziału krajowego jest decydować, ile się można spodziewać procentów co roku od tych sum. Jeżeli p. Antoniewicz spodziewa się, że więcéj Wydział krajowy może zyskać, to niech da inny dowód, nie te, które się tyczą saméj administracyi. Nie zabierałbym głosu, gdyby mnie nie zniewoliły do tego dwa powody: piérwszy powód, że jako były członek Wydziału krajowego byłem delegowanym do przeprowadzenia śledztwa przeciwko temu urzędnikowi, któremu takie zarzuty były uczynione; — drugi powód jest ten, że szanowny poseł Antoniewicz z nielojalną bronią występuje, bo to wszystko, co mówi, wyjęte jest tylko ze skargi, nie zaś z rezultatu przeprowadzonego śledztwa.

(Głosy: Tak! tak!)

Gdyby poseł Antoniewicz zamiast bezpodstawnéj skargi, przejrzał rezultaty dochodzeń, byłby

się przekonał, że większa część tych zarzutów była niesłuszną, a słuszne było postępowanie Wydziału krajowego, który nie uważa na te zarzuty, ale na to, co się z rzeczywistego dochodzenia rzeczy pokazało.

Hr. Marszałek. Był wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Znowu moi Panowe ne zrozumiłyście mene. (Głosy: O! O!) Ja najwyraźnijsze skazał, że kwoty znacznyi, kotory mały wpłynuty, ne wpłynuły—a bułyby wpłynuły, słyby buła lipsza administracyja.

Tak kazałjem, i na toje maju dokazatelstwa— nie z apisek Nieznajomego, ałe z inszych aktiw Wydiła krajewoho. W proczem ja czytałjem i ślidstwo komisyi i uchwału Wydiła krajewoho, bo ja znaju i podnoszu netolko nedbałość' toho urjadnyka ałe i złosływość' i mstywiść', jakuju dał uczuty swoim subalternym. — Oto szczo Wydił krajewyj uchwałył na Radi Wyd. kraj. z 5. maja 1874 hoda. (czyta): „W skutek zaskarżeń przez Rządcę (M.) Sióstr Miłosierdzia wniesionych, nie wykazało śledztwo nawet powodu do podejrzenia i malwersacyi, i że zaskarżenia polegały na pomyłkach rachunkowych. 2. Uwiadomić o tém rządcę i Siostry. 3. Uprosić ks. Marszałka, żeby rządcy imieniem Rady Wydz. kraj. dał naganę za nieporządki w prowadzeniu ksiąg i bióra i za zaniedbanie ściągania kosztów kuracyi."

To jest rezultat — to jest uchwała Wydiłu krajewoho, ne jest oskarzenie prywatne! — to ciłkom lojalno (Czyta daléj): „Inaczej musiałby jego stosunek służbowy ustać.

4. Uznać tłumaczenie Grabowskiego i Dyszkiewicza za dostateczne." To takoż ne skarga, tylko uchwała Wydiłu krajewoho — ne znaju, jak można buty lojalnijszym. (Brawo.)

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Żali się p. Antoniewicz, żeśmy go nie zrozumieli. Myśmy go bardzo dobrze zrozumieli; mówił on, że nie wpływają kwoty z tytułu zwrotów za koszta leczenia ubogich, które powinny były wpłynąć. Zrozumieliśmy go więc bardzo dobrze. Ale tu najprzód trzeba sprawdzać, kto jest ubogi. bo tylko wtedy się należą zwroty. I tu nie Wydział krajowy, przeciw któremu p. Antoniewicz występuje, lecz wszystkie władzy krajowe decydują.

P. Antoniewicz więc widocznie nie zna się na téj praktyce, chociaż nas zapewniał, że się zna dobrze. Owoż jak przyjdzie taka rzecz do gminy, to gmina zwykle wypiera się tego chorego, z obawy, aby na wypadek, gdyby był uznany za ubogiego, nie potrzebowała za niego płacić kosztów, i tak trwa latami. Tego p. Antoniewicz widocznie nie zna — ale każdy, kto ma z tém do czynienia, mógł się o tém przekonać. Zresztą cóż za rezultat będzie, pytam p. Antoniewicza, bo widzę, że mu jego przyjaciele polityczni przyznają słuszność — cóż z tego będzie, jeżeli Wydział krajowy w jednym roku zamiast 20.000 złt., wyexekwuje 40.000 złt. Wynikłoby z tego chyba, żeby kilka gmin zrujnował.

Zapewne p. Antoniewicz nie chciał uczynić takiego wniosku, ażeby Wydział krajowy pobierał zwroty od gmin natychmiast; ja reprezentuję gminę, więc wiem, jak się te rzeczy załatwia — ale nie wiem, na coby nam się przydało to barbarzyństwo Wydziału krajowego pod względem ściągania tych zwrotów, oto chyba na to, że zamiast dochodu w budżecie w jednym roku 20.000 mielibyśmy 40.000 złt., ale za to w następnym roku musielibyśmy mieć znowu o 20.000 złt. mniéj.

Jeżeli przyjmiemy ten wniosek, to przyjdziemy do bardzo niemądrego systemu politycznego i gospodarskiego (i z pewnością przyszlibyśmy do tego, gdyby Wydział krajowy składał się z takich posłów, jak p. Antoniewicz, ale Bóg da, że do tego nie przyjdzie).

W ogólnéj dyskusyi namarkował poseł Antoniewicz swoje stanowisko oszczędności. Nie wiem, czy pod ięgnął p. Antoniewicz oszczędność i pod tę rubrykę, że w jednym roku miałby budżet więcéj, a w drugim roku o połowę mniéj.

Powiedział p. Antoniewicz, że możnaby zniżyć dodatek do podatków. Zniżenie takie mogłoby być w jednym roku tylko o $^1/_2$ centa, ale na przyszły rok musiałyby być podwyższone o 2 do 3 centów. Przepraszam panów, że dłużéj nad tą kwestyą się zastanowiłem, jednak musiałem to uczynić ze względu na głos, który się przeciwnie oświadczył. Ale mógłby ktoś rzeczywiście zarzucić, że taka zaległość powinnaby być wcześniéj ściągniętą, więc muszę

w tym względzie oddać słuszność Wydziałowi krajowemu, który w téj mierze, t. j. w ściąganiu zwrotów postępuje bardzo powolnie, nie exekwuje tam, gdzie nie ma powodu, licząc na to, że gminy ratami w ciągu pewnego czasu spłacą, zwłaszcza, że na tém nie byłoby oszczędności, bo coby w jednym roku ściągnięto, to na drugi rok byłoby o tyle mniéj.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przysłuchując się często mowom p. Antoniewicza, zauważyłem jeden ciągle powtarzający się system, t. j. system rzucania rekryminacyi przeciw Wydziałowi krajowemu. Rekryminacye te są nawet dość zręcznym sposobem prowadzone. Pojedyńcze fakta, pojedyńcze słowa z jakichś aktów wyrwane, z tego p. Antoniewicz zestawia cały system, w którym Wydział krajowy stawia się w podejrzenie tak wobec wysokiéj Izby, jakoteż wobec publiczności. Ale niech panowie sięgną cokolwiek pamięcią w przeszłość, zawsze jest przypisek: „ja nie podejrzywam".

Wydział krajowy, którego mam zaszczyt być najstarszym członkiem, nie czyni ze swoich czynności żadnych sekretów, miał tego dowody i poseł Antoniewicz, bo ile razy zażądał w Wydziale krajowym jakichś aktów, albo książek, stawiano mu je natychmiast do dyspozycyi, — ale przeciw jego sposobowi czynienia zarzutów, nietylko osobiście jako członek, ale także imieniem Wydziału kraj. zastrzedz się muszę, ażeby nie w téj drodze, t. j. nie w taki sposób wprowadzane tu były rekryminacye przeciwko Wydziałowi krajowemu. Wydział kraj. składa rachunki, więcéj Wydział kraj. uczynić niemoże, bo jeżeli z grosza powierzonego i z czynności przez wysoki Sejm mu poruczonych zdaje sprawę, to sądzę, że kto ma jakiś poczynić zarzut, rzeczą całkiem jest słuszną, aby go umotywował, i tak umotywowany przed wys. Izbę wytoczył. Wysoka Izba wtedy zarzuty albo sama rozpatrzy, albo przeszle je do rozpatrzenia komisyi do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego wybranéj. Może je p. Antoniewicz nawet przedstawić wprost téjże komisyi, ażeby miała czas zastanowić się nad tém, co się Wydziałowi krajowemu zarzuca.

Nie żądam tu jakiegoś uprzywiliowanego stanowiska dla Wydziału krajowego, lecz sądzę, że jeżeli się kogoś obwinia o coś, to daje mu się zarazem sposobność do usprawiedliwienia się. Lecz czynić zarzuty wyrwane z pojedyńczych faktów, na które w danéj chwili odpowiadać trudno, bo się ich nie pamięta, to istotnie nazwać można podstępném poddawaniem Wydziału krajowego w podejrzenie tak przed wys. Izbą, jak i przed publicznością. A każdy to przyzna, że zarzuty takie nie mogą być połączone ani z dobrą sławą dla Wydziału krajowego, ani też z dobrym skutkiem dla sprawy publicznéj.

Na Wydział krajowy, który na czele spraw publicznych tego kraju stoi, patrzy też kraj cały. Wydział nie potrzebuje się wstydzić swoich czynności, bo jest przekonany, że, o ile mu sił starczyło, starał się w jak najlepszy sposób załatwiać poruczone mu przez wysoki Sejm sprawy. Owoż, jeżeli są jakie zarzuty, to proszę i mam prawo żądać, aby zarzuty te były czynione tam, gdzie to Sejm wskazał, t. j. w komisyi, która się nad tém zastanowi, ale luźnie rzucać podejrzenia przy każdéj sposobności, to nie odpowiada ani godności téj wys. Izby, ani też powadze posła. — Ja przynajmniéj jako poseł tegobym nie uczynił. (Brawo. Głosy: słusznie!)

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszyński. Po przemówieniu posła Zyblikiewicza co do saméj rzeczy, i p. Pietruskiego imieniem Wydziału krajowego, nie miałbym nic do powiedzenia. Jednak poseł Pietruski zdaje się z tego, co mówił, niewłaściwie pojmuje cel przemówienia p. Antoniewicza. Gdyby tu chodziło o rzeczywiste wycieczki przeciwko Wydziałowi krajowemu, w takim razie rady dane p. Antoniewiczowi, jak ma sobie postąpić, byłyby odpowiednie.

Tu idzie jednak o co innego, a mianowicie o to, aby w dwa lub trzy dni napisało „Słowo", że p. Antoniewicz wykazał Wydziałowi krajowemu nadużycia w gospodarce krajowéj, i ażeby potém wyszedł telegram do „Presse": „*Der wackere Antoniewicz hat schwere Vorwürfe gegen den Landes-Ausschuss erhoben, und der polnischen Szlachcicen-Wirthschaft die bittere Wahrheit gesagt*", że potém znaleźli się posłowie, którzy to wszystko, co p. Antoniewicz przytoczył, odparli, że co do spraw takich, które na razie wyjaśnione być nie mogą, p. Antoniewicz nawet wyjaśnienia nie żądał, — o tém gazety pomienione nie napiszą. Jemu zaś wystarcza, że o zarzutach poczynionych napisano.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Zgadzając się zupełnie z głosem posłów Wereszczyńskiego i Pietruskiego odpierających bezzasadne i niewłaściwe zarzuty posła Antoniewicza, winienem dodać jeszcze kilka uwag. Przedewszystkiém wzywam posła Antoniewicza, ażeby, czy to przy właściwych rubrykach budżetu n. p. gdy przyjdzie do rozpraw nad wydatkami i dochodami szpitala lwowskiego, czy też, gdy stanie na porządku dziennym sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, wypowiedział jasno i wyraźnie zarzuty, które w tak nieokreślony sposób i w tak niewłaściwém miejscu czyni Wydziałowi krajowemu, abyśmy mogli je roztrząsnąć, zbadać i odpowiedzieć na nie nieodprowadzając Sejmu na bezdroża od przedmiotu oddanego pod jego rozbiór i uchwałę.

Lecz zastanawiam się, dlaczego to poseł Antoniewicz rzuca zwykle jakieś nieokreślone zarzuty przeciw Wydziałowi krajowemu przy rozprawach nad przedmiotem, który niema żadnego związku z poruszoną przez niego rzeczą, i z zarzutami czynionemi przez niego a bezzasadnemi? Gdy przed dwoma tygodniami zdawałem w imieniu komisyi budżetowéj z téj trybuny sprawę o zamknięciu rachunku funduszu krajowego za rok 1874, rzucał poseł Antoniewicz także jakieś niepewne zarzuty przeciw administracyi Wydziału, ale nietyczące się funduszu roztrząsanego. Dzisiaj znów gdy przy uchwalaniu budżetu na r. 1877 przychodzi pod rozbiór wysokiego Sejmu, jaką wstawić kwotę na dochód r. 1877 ze zwrotu zaliczek, wypowiada znów wspomniony poseł jakieś zarzuty przeciw administracyi szpitala lwowskiego w 1872 i 1874 r., które nietylko, że są bezzasadne, jak to wykazali poprzedni mowcy, ale nie mają żadnego związku z przedmiotem pod rozprawy oddanym. Otóż sądzę, że dla tego w taki sposób on postępuje, iż mniema że na czcze zarzuty a tyczące się wcale odmiennego przedmiotu jak ten, którym się Izba w ówczesnéj chwili zajmuje, nikt nie będzie chciał dłużéj odpowiadać, aby nieodwodzić Izby od właściwego przedmiotu rozpraw, a tymczasem owe czcze, niewyraźne a bezzasadne zarzuty przeistoczone będą w nieprzychylnych samorządowi kraju pismach w jakieś formalne oskarżenia władz autonomicznych. Pomylił się jednak poseł Antoniewicz tak przeszłym jak i tym razem: zarzuty jego czcze, nieokreślone a bezzasadne choć w niewłaściwém miejscu i chwili wypowiedziane, otrzymały tak wówczas jak i dzisiaj należytą odpowiedź i wykazano, jak są niegruntowne. Nie będę się więc nimi zajmował nie chcąc odprowadzać wysokiéj Izby daléj od przedmiotu, który jest pod jéj rozbiór i uchwałę oddany. Powtarzam tylko wezwanie do p. Antoniewicza, aby zarzuty swoje przeciw Wydziałowi krajowemu wyraźnie streszczone powtórzył jeszcze, jeźli czuje, że mają jakąkolwiek podstawę, przy właściwym przedmiocie, to jest gdy Sejm roztrząsać będzie wydatki na szpitale, lub czynności Wydziału krajowego.

Przystępując teraz do właściwego przedmiotu oddanego pod rozbiór Izby, od którego nas odprowadził poseł Antoniewicz, przedstawić muszę, że, jeżeli on mniema, iż dochód ze zwrotu zaliczek danych w latach dawniejszych, byłby większy, gdyby Wydział krajowy energiczniéj te zaliczki ściągał, w takim razie jego żądanie równa się wnioskowi wzywającemu Wydział krajowy o energiczne ściąganie od gmin zwrotu zaliczek danych ze skarbu krajowego, w zastępstwie tychże gmin. Bo czy wie poseł Antoniewicz, o jakie to po większéj części idzie zaliczki, z których zwrotu dochód wstawiony jest w tę rubrykę budżetu? Oto aż do r. z. gminy obowiązane były ponosić połowę kosztów leczenia w szpitalach krajowych ubogich chorych należących do tych gmin. Ponieważ z pokryciem wydatków za leczenie chorych w szpitalach nie można było czekać, zanim zbadane będzie, czy ów chory jest ubogim i do któréj gminy należy i zanim od téj gminy ściągnięta zostanie należytość równa połowie kosztów leczenia; przeto skarb krajowy zaspakajający w ogóle wydatki na utrzymanie chorych ubogich w szpitalach krajowych, o ile szpitale te z własnych funduszów nie mogą się utrzymać, pokrywał koszta leczenia ubogich chorych uważając połowę tych kosztów jako zaliczkę daną za gminy które obowiązane były tę połowę kosztów zapłacić, a następnie od tych gmin ją ściąga. Jednak przytém postępował z wielką oględnością dając czas uboższym gminom do spłacenia tych należytości. W skutek téj oględności, oraz z powodu, że wiele czasu potrzeba zanim przeprowadzona zostanie korespondencya cała, mająca na celu zbadanie, do jakiéj gminy chory należy i zażądanie od niéj zwrotu połowy kosztów leczenia, — pozostaje jeszcze dzisiaj do ściągnienia od gmin, jako zwrot połowy kosztów leczenia ubogich chorych z lat dawniejszych do 200.000 złt., chociaż już w roku zeszłym uchwaloną została ustawa,

iż cały koszt leczenia ubogich chorych ponosi skarb krajowy.

Jeżeli poseł Antoniewicz żąda, ażeby ta należytość energiczniéj jak dotąd była ściągana od gmin, niechaj wniesie odpowiednie temu żądaniu wezwanie do Wydziału krajowego, jak to już powiedziałem. Komisya budżetowa rezolucyi takiéj nie proponowała, a wniesionéj sprzeciwiać się będzie, bo zgadza się z dotychczasowém postępowaniem, aby tę należytość zwolna od gmin odzyskiwać. Nie mogła także wnosić, aby większą niż 42.000 złt., sumę wstawić jako dochód z tego źródła w r. 1877; albowiem przekonała się z zamknięć rachunkowych z lat dawniejszych, iż rzeczywisty dochód ze zwrotu kosztów leczenia był mniejszy od przybliżenia obrachowywanego w budżecie. Zwróciła już na tę okoliczność uwagę wysokiego Sejmu w sprawozdaniu swojém o zamknięciu rachunków za r. 1874, które miałem zaszczyt przedłożyć wysokiéj Izbie przed parę tygodniami. Odczytam tu parę wierszy z tego sprawozdania o zamknięciu rachunków za r. 1874 (czyta): „Nadto zwraca komisya uwagę wysokiego Sejmu, iż we wszystkich prawie oddziałach szpitali, rzeczywisty dochód ze zwrotu kosztów leczenia był mniejszy od przybliżenia obrachowywanego w budżecie".

Zwroty innych zaliczek nie wielką kwotę przynoszą. Z tych wszystkich powodów, oraz na mocy obrachowania, które odczytałem ze sprawozdania o budżecie jako uzasadnienie téj pozycyi, wnoszę:

„Rubr. I. Zwrot zaliczek z lat dawniejszych 42.000 złt."

Hr. Marszałek. Poddam ten ustęp pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p Chrzanowski (czyta):

„Rubryka VII. Rozmaite dochody.

Komisya budżetowa odpowiednio do wniosku Wydziału krajowego, który uważa za uzasadniony, wnosi o zamieszczenie w téj rubryce:

a) od gminy Uwsie przypadająca do spłacenia czwarta rata pożyczki udzielonéj téj gminie z funduszu krajowego w 1873 r. złt. 280

b) Zwrot wydatku za sprawdzenie rachunków aptékarskich. . . . złt. 100

c) Od klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu przypadająca do spłacenia w r. 1877 czwarta rata z pożyczki udzielonéj z funduszu krajowego w kwocie 8.000 złt na mocy uchwały sejmowéj z 7. grud. 1877 złt. 500

d) Od p. Karola Wilda dwie półroczne raty z odsetkami spłacanéj pożyczki, udzielonéj w kwocie 6.000 złt. na mocy uchwały sejmowéj z 15. stycznia 1874 r. . złt. 1.198

e) Od Zgromadzenia pp. Kanoniczek w Krakowie przypadająca do spłacenia w r. 1877 trzecia rata pożyczki 5.000 złt. udzielonéj z funduszu krajowego uchwałą sejmową z 17. października 1874 r. . . złt. 694

Rozmaite dochody razem . złt. 2772

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Chotiłbym sia zastosowaty do nauki pocztennoho hospodyna sprawozdatela. Skazał meni, abym wnosył do odpowidnych rubryk moi zamity, najże meni teper skaże, jak maju ich wnosyty, koły tych rubryk ne ma. Tut sut dochody a tam wydatki. Niechaj meni dast, radu, a ja jeho ochotno budu sluchaty. (brawo — wesołość).

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda. (Nikt)? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Byłbym bardzo szczęśliwy wraz z całą komisyą budżetową, gdyby p. Antoniewicz wynalazł nową rubrykę dochodów. Dlatego proszę go, aby raczył powiedzieć, jakie to źródło dochodów komisya budżetowa pominęła? Natychmiast z wielką przyjemnością zamieści dochód z tego źródła w budżecie, jak tylko p. Antoniewicz źródło to wymieni i udowodni, iż z niego może być dochód Lecz rzucił on tylko ogólnik, że mogą być jakieś nowe źródła dochodu, a żadnego nie wskazuje. Wspomina tylko znów o zwrocie zaliczek; ależ właśnie zamieściliśmy już z tego źródła dochód 42.000 złt. i tę kwotę komisya pod uchwałę Izby podała.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos do sprostowania faktu.

P. Antoniewicz Jesły jest zworot zaliczki

to oczywista ricz, że taja potruczaja sia od pensyi. Urjadnyk otże ne dostaje toj pensyi, kotoru majet bo mu zworot odtiahajet sia, a czerez to dochody fonda krajewoho pobilszat sia.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos co do sprostowania faktu.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. P. Antoniewicz chciał jakiś fakt sprostować; lecz żadnego nie sprostował, prócz samego siebie, bo ponownie okazał, że przy każdéj rubryce mówi o innym przedmiocie niż ten, który tyczy się rubryki dochodu oddanéj pod rozprawę Izby.

Hr. Marszałek. Poddaję rubrykę VII. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem téj sumy 2772 złt. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Zawieszam posiedzenie do godziny 4.

(Posiedzenie odroczone o godzinie 2. po południu.)

(Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 5. po południu.)

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna ilość panów posłów zebrana, przystąpimy do dalszych obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1877. Sprawozdawca p. Baum.

P. Baum ma głos.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„Wydatki.

Rub. I. Koszta reprezentacyi kraju.

A. Sejm krajowy.

Na pokrycie wydatków I-szą rubryką objętych, uchwalił wysoki Sejm na rok 1876, 151.266 złt. Wydział krajowy preliminuje na wydatki téj rubryki na rok 1877, 148.443 złt. — okazuje się zatém w porównaniu do budżetu na rok 1876 wydatek téj rubryki mniejszy o 2.823 złt.; wydatek ten mniejszy na rok 1877 pochodzi stąd, że w téj rubryce pod pozycyą 9tą na budowę gmachu krajowego wys. Sejm uchwalił na rok 1876 49.866 złt.; Wydział krajowy preliminuje na 1877 kwotę 47.043 złt. Wydatek pod pozycyą 9tą na budowę gmachu krajowego umieszczony, oparty jest na uchwale wys. Izby, zapadłéj na dniu 19. kwietnia 1875, a kwota mniejsza 47.043 złt., którą Wydział krajowy na rok 1877 preliminuje, jest wynikiem III. raty ceny kupna, którą trzeba zapłacić dnia 30. kwietnia 1877. na mocy kontraktu kupna i sprzedaży, zawartego dnia 30 kwietnia 1875 r. z właścicielami realności pod l. 717 2/4. Reszta pozycyi, w rubryce Iszéj umieszczonych, zgadza się z pozycyami przez wys. Izbę na rok 1876 uchwalonemi. Komisya budżetowa uważa wszystkie wydatki rubryką Iszą objęte za uzasadnione, i przedstawia wszystkie pozycye téj rubryki wys. Izbie do przyjęcia.

Rubryka ta wynosi zatém:

1.	a) Czynsz najmu sali i ubikacyi sejmowych . .	5.150 złt.	
	b) Dodatek gminny 5%	250 „	5.400 złt.
2.	Koszta podróży pp. posłów		6.500 „
3.	Dyety pp. posłów . . .		42.000 „
4.	Koszta druków		14.000 „
5.	Spisywanie sprawozdań . .		4.000 „
6.	Urządzenie sali, opał, oświetlenie i inne wydatki . .		3.350 „
7.	Pisarze dzienni		650 „
8.	Uzupełnienie biblioteki sejmowéj		300 „
9.	Na budowę gmachu sejm.		47.043 „
	Razem .		123.243złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych rubryk z ostatnią cyfrą, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte. (Przewodnictwo obejmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„B. Wydział krajowy.

10.	Marszałek krajowy	4.200 złt.
11.	Sześciu członków Wydziału krajowego po 3.000 złt. . . .	18.000 „
12.	Zastępcy	3.000 „
	Suma rubryki I. .	148.443 złt.

Komisya budżetowa wnosi: wys. Sejm raczy na potrzeby rubryki Iszéj preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę 101.400 złt. zwyczajnych i 47.043 złt. nadzwyczajnych wydatków, razem w łącznéj kwocie 148.443 złt. uchwalić.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Gross ma głos.

P. Gross. Do pozycyi 11. rubryki lit. b. czynię następujący wniosek (czyta):

„Pozycya 11. w Rub. I. B. budżetu funduszu krajowego na rok 1877 zamiast:

Sześciu członków Wydziału krajowego po 3.000 złt., razem 18.000 złt. — ma opiewać:

Zastępca marszałka krajowego 4.000 złt. stałe począwszy od dnia 1 stycznia 1876; pięciu członków Wydziału krajowego 3.000 złt., razem 19.000 złt.“

Pozwólcie Panowie przypomnąć, że już przed dwoma laty ośmieliłem się przedstawić Sejmowi, że pensye pobierane przez członków Wydziału krajowego, nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom i nie stoją w stosunku do usług, jakie oddają krajowi członkowie Wydziału. Wtenczas wysoka Izba uznała ten wniosek jako samoistny, dzisiaj powtarzać go nie chcę, ponieważ Sejm jest na ukończeniu kadencyi i zostawiam to wysokiéj Izbie z przyszłych wyborów powstałéj, ażeby w tym względzie zadecydowała. Jednak, jeżeli zważę na przeszłość czynności Wydziału krajowego; jeżeli zważę na to, co się dotychczas stało, że jeden z członków Wydziału krajowego przymuszony był prócz czynności bióra swego wykonywać czynności, połączone z zastępstwem marszałka, to pojmiecie Panowie, jeżeli ośmielę się uczynić ten wniosek, że członek ten nareszcie zasługuje na jakieś wynagrodzenie za te nadzwyczajne po za jego obowiązek sięgające czynności.

I to jest powodem, dlaczego ośmielam się panom wniosek mój przedstawić. Ażeby jednak uniknąć téj trudności, którą znalazłem dawniéj, czyniąc wniosek, ażeby wszystkim członkom Wydziału krajowego podwyższoną była pensya, ośmielam się upraszać wielebnego Zastępcę Marszałka, ażeby był łaskaw a może komisya byłaby łaskawa przyjąć tę moję propozycyą przez swego sprawozdawcę, ażeby się w tym względzie jeszcze namyśliła i nie uważając tego wniosku jako samoistnego, jeszcze w dzisiejszéj sesyi ostatecznie tę według mego przekonania najsłuszniejszą sprawę załatwiła.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparty. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum. Gdybym nie był referentem komisyi budżetowéj, którego obowiązkiem jest, jeżeli w imieniu komisyi przemawia, to przedstawić wysokiéj Izbie, co się z większością zapatrywań komisyi zgadza, tobym natychmiast co do méj osoby szanownemu wnioskodawcy dał odpowiedź bardzo przychylną, bo to, co on wnosi, zupełnie z mojém przekonaniem sie zgadza. Ponieważ jednak muszę tutaj przemawiać w imieniu komisyi, przeto czynię wniosek, Jaśnie Wielmożny Zastępca Marszałka raczy zawiesić posiedzenie na 10 minut, ażeby komisya budżetowa nad wnioskiem p. Grossa mogła się porozumieć.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum. Komisya budżetowa uchwaliła przedstawić wysokiéj Izbie wniosek następującéj treści (czyta):

„10. Marszałek krajowy . .	4.200 złt.
11. a) Sześciu członków Wydziału krajowego po 3.000 złt. . . .	18.000 „
b) Członek Wydziału krajowego mianowany zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym dodatek roczny	1.000 „
12. Zastępcy	3.000 „
Suma rubr. I. .	149.443 złt.

Wicemarszałek ks. bis. Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcę odczytać pojedyńcze ustępy.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„10. Marszałek krajowy 4.200 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„11. a) Sześciu członków Wydziału krajowego po 3.000 złt. — 18.000 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„b) Członek Wydziału krajowego, mianowany zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym dodatek roczny 1.000 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„12. Zastępcy 3.000 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, raczy rękę podnieść (wątpliwość), raczy wstać (wątpliwość). Zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny przyjęciu téj rubryki, raczy wstać (mniejszość). Pozycya więc przyjęta.

(Miejsce przewodniczącego zajmuje hrabia Marszałek.)

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi, wys. Sejm raczy na potrzeby rubryki I. preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę 102.400 złt. zwyczajnych i 47.043 złt. nadzwyczajnych wydatków, razem w łącznéj kwocie 149.443 złt. uchwalić.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi kredyt dodatkowy: Członek Wydziału krajowepo mianowany przez Marszałka do kierownictwa w Wydziale krajowym kredyt dodatkowy na rok 1876 złt. 1.000.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„Rub. II. Koszta zarządu.

W téj rubryce wnosi Wydział krajowy w porównaniu do roku 1876 podwyższenie wydatków o 2.642 złt. Podwyższenie pochodzi z pomnożenia wydatków w pozycyi 21. Dyurniści o 561 złt.; większy ten wydatek tém się usprawiedliwia, że z powodu wzmagania się czynności we wszystkich gałęziach administracyi i przydzielenia dwóch urzędników kasowych do oddziału rachunkowego dla załatwienia coraz więcéj wydarzających się komisyi gminnych, okazała się potrzeba przyjęcia jednego dyurnisty do kasy z płacą po 1 złt. 80 ct. dziennie; — w pozycyi 22. zasługi o 101 złt. z powodu zapadłéj uchwały w r. 1875, w skutek któréj podwyższono froterowi zasługi do 66 złt. 70 ct. miesięcznie; — w pozycyi 23. emolumenta z powodu, iż przez wysoką Izbę uchwalone dodatki pięcioletnie przypadają w roku 1877 dla większéj ilości urzędników, niżeli w roku 1876; — w pozycyi 28. pensye i zaopatrzenia: preliminuje się więcéj o 175 złt. jak w roku 1876, z powodu przyznanego uchwałą wys. Sejmu z dnia 29. maja 1875 zaopatrzenia sierót po zmarłym adjunkcie rachunkowym, ś. p. Iwanickim w kwocie rocznéj 175 złt.; — natomiast z téj pozycyi odpada pod lit. f. preliminowana przez Wydział krajowy kwota 600 złt. dla pani Karanickiéj Izydory z powodu, iż przez powtórne zawarcie ślubów małżeńskich i wzięcie odprawy, pani Karatnicka Izydora utraciła prawo do pobierania pensyi; w skutek tego w pozycyi 28. wstawia się pod l. 1. kwota 200 złt. na zaopatrzenie dla małoletniéj Zofii Karatnickiéj, pozostałéj córki po zmarłym sekretarzu, Rafale Karatnickim, a to na mocy uchwały Wydziału krajowego z dnia 21. marca b. r., opartéj na ustawie zaopatrzenia wdów i sierót c. k. urzędników, gdyż ta ustawa dotychczas obowiązującą jest przy wymiarze zaopatrzenia dla wdów i sierót, pozostałych po urzędnikach Wydziału krajowego.

Wszystkie powiększone wydatki w powyżéj wymienionych pozycyach nie są objęte budżetem na rok 1876, i są oparte na uchwałach wysokiéj Izby, wyjąwszy wydatku w pozycyi 21.„Dyurniści“; komisya budżetowa uważa jednak, że i ten wydatek jest usprawiedliwiony, i przedstawia wszystkie pozycye rubryki II. wysokiéj Izbie do przyjęcia.

Rubryka ta wynosi zatém:

13.	Płace urzędników, dyurnistów i sług:		
14.	Oddział konceptowy . . .	29.240	złt.
15.	„ rachunkowy . . .	34.070	„
16.	„ kasowy	10.670	„
17.	„ techniczny	10.960	„
18.	„ sanitarny	2.300	„
29.	„ statystyczny . . .	5.000	„
20.	„ manipulacyjny . .	15.740	„
21.	Dyurniści:		

a)	dla oddziału konceptowego	6.936	złt.
b)	„ „ rachunkowego	13.578	„
c)	„ „ technicznego	4.380	„
d)	„ „ kasowego . .	657	„
e)	„ „ manipulacyjn.	11.042	„
f)	na zastępstwa urzędników	1.000	„
22.	Zasługi	2.881	„
23.	Emolumenta	5.943	„
24.	Najem pomieszkania . . .	14.600	„
25.	Remuneracye	2.430	„
26.	Potrzeby kancelaryjne . . .	12.900	„
27.	Koszta podróży i dyety . .	2.400	„
28.	Pensye i zaopatrzenia . . .	7.055	„
29.	Dary z łaski	1.070	„
	Suma rubryki II. . .	194.852	„

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy na potrzeby rubryki II. kwotę 194.852 złt. uchwalić.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne nadiju sia, szczo i teper zakienut meni, szczo postupaju sposobom neprawylnym, „podstępnym“. Jest' to zamit neparlamentarnyj, a to tym bilsze, że ne odnosyt sia do mene, ja uwahy moi diłałjem pidczas dyskusji. Podczas dyskusji wilno kożdomu otpowisty na inkryminacji, ałe z tamtoj storony metajut na mene inkriminacju neosnownosty po zakluczeniu dyskusji! (tak). Otóż tak jak rano wnosyłjem, tak samo i teper prychodżu z podibnym wnesenijem, bo jesły sia to hdeinde praktykuje, dla czoho my ne majem toho takoż praktykowaty. Zdaje sia meni, szczo jakijś procent z interkalariw w ehda łyszyt sia. Wderżawnym fondi zazwyczaj umiszczaje sia 3%, jabym był za tym szczoby i tut postawyty jakijś procent na interkalarija. Stawlaju otże wnesenije szczoby po 20. pozycji jako interkalarja 2% postawyty, a poneże pensyi stałych urjadnykiw wynosiat około 100.000 złt. otże jako interkalarja ottronuty 2.000 złt: Po druhe stawlaju dodatok, kotoryj takoż jest ciłkom usprawedływenyj. Widocznoju jest' riczoju, szczo wełyke czysło urjadnykiw poberajut zaliczki t. j. piłroczni i kwartalni i spłaczujut takowi w misiacznych ratach i naturalnoju jest riczoju, szczo w 1877 roci budut takii spłaczowały. Oddił rachunkowyj z łehkostiju obczysłyt, kilko można spodiwatysia z zwrotu tych zaliczok dochodu w tim roci. Dla tohobym postawył nastupujuczoje wnesenie (czyta):

„1. Jako interkalarya 2% od pensyi stałych urzędników . . . . . 2.000 złt.

od téj rubryki potrącić:

2. Zwroty zaliczek udzielonych urzędnikom.

3. Dla oddziału rachunkowego zamiast 13.578 — preliminować . . . . 7.665 złt.

4. Dla odziału manipulacyjnego zamiast 11.042 złt. ma być . . . . . 8.030 złt.

Szczo do pozyciji odczytanych, to pozwolu sobi zrobyty poprawku, szczo do dijurnistiw pid *b)* i *e)*; widomo to jest', szczo dawnijsze o mnoho mensze preliminowano, jak w tim roci. Prypomynaju hospodynom, szczo poślidnoj sesyi sprawa pidnesenoju była, szczoby etat uriadnykiw pobilszyty, bo sut' potreby, szczoby wysyłaty uriadnykiw do perewedenia szkontr kasowych i ślidztw dysciplin z zwerchnostrju hromadzkoju. Prypomynaju hospodynom, szczo sprawa prijszła pid debatu i szczo ju boronył sprawozdatel komisyi administracyjnoj a konec buł takiéj szczo sojm odkienuł wnesenije Wydiła krajewoho i skazał, szczo ne potreba pobolszenia czysła urjadnikiw. Tymczasom szczo sia dije. Wprawdi Wydił krajewyj ne pobilszył czysła urjadnykiw ałe znajszoł sposib obyty tuju uchwału, bo zamist urjadnykiw wybrał dijurnistiw. W toj odże pozycyi pid *b)*. i *e)*. znachodym wełyku riżnyciu i tak n. p. dla oddiłu rachunkowoho w 1874 roci buło preliminowane 7775 złt. a na rik 1877 jest uży 13.578 złt. Ja ne wydżu otże tak ważnoj potreby aby w tak znaczytelnyj sposib stepenowaty wydatki na odnu pozyciju, Ja prypomynaju wam Panowe uchwału mynuwszoj sesiji i ne wydżu najmeńszoj potreby podwyższenia tak wełykoho czysła dijurnistiw. Wprawdi i dla oddiła konceptowoho pidwyższeno kwotu, ałe tomu sia ne suprotywlaju, bo znaju szczo w oddili konceptowym jest bilsza pracia. W oddili rachunkowym powynna buty pracia mensza, bo nedawno zibrana buła ankieta z ludej fachowych i taja predłożyła, jak majut sia prowadyty w sposib łechszij knyżkie, oddił rachunkowyj pryniał tuju instrukcyju ankiety, kotora kosztowała 600 złt. i toje ułekszyło praciu. Tożeby otże promawlało za tym, szczo czysło dijurnistiw powynnoby buty tam menszoje. Taki sami powody skłaniajut mene do toho, szczoby i rubryku *e)* zmenszyty. Z tych otże wzhladiw pozwalaju sobi postawyty poprawku do tych 2. pozycyj (czyta):

„1. Jako interkalarya 2% od pensyi stałych urzędników . . . . . 2.000 złt.

od téj rubryki potrącić.

2. Zwroty zaliczek udzielonych urzędnikom . . .

3. Dla oddziału rachunkowego zamiast 13.578 — preliminować . . . . . 7665 „

4. Dla oddziału manipulacyjnego zamiast 11.042 — ma być . . . . . 8030 „

Hr. Marszałek. Proszę odczytać poprawkę posło Antoniewicza; poddam ją oddzielnie do poparcia.

Sprawozd. p. Baum (czyta):

„Jako interkalarya 2% od pensyi urzędników złt. 2000 — od téj rubryki potrącić“.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (popierają). Jest popartą.

Sprawozd. p. Baum. Druga poprawka brzmi czyta): .

„Zwroty zaliczek udzielanych urzędnikom“ . .

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (popierają). Jest popartą.

Sprawozdawca p. Baum. Trzecia poprawka rzmi (czyta):

„Dla oddziału rachunkowego zamiast 13.578 złt., preliminować 7.665 złt.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (popierają). Jest popartą.

Sprawozdawca p. Baum. Czwarta poprawka brzmi (czyta):

„Dla oddziału manipulacyjnego zamiast 11.042 złt., ma być 8030 złt.“

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, aczy rękę podnieść (popierają). Jest popartą.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. P. Antoniewicz wniósł poprawkę, ażeby tytułem interkalaryi wymazać 2.000 złt., a wpadł na tę myśl dlatego, bo słyszał o tém przy obradach komisyi, że jeden z członków komisyi budżetowéj poruszył tę kwestyą i dowiedział się wtedy p. Antoniewicz, że komisya w téj chwili na poruszoną kwestyę zawiesiła co do tego swoję uchwałę i zażądała bliższego wyjaśnienia, co takie interkalarya przynieść mogą. Ale przy wyjaśnieniu już nie był p. Antoniewicz, czego mocno żałuję, bo gdyby był, byłby zapewne dzisiaj wys. Izbę nie zatrudniał tymi wnioskami, bo komisya budżetowa byłaby oczywiście zmazała to sama, gdyby to było możebném, bo w tym celu nawet swoje uchwały zawiesiła. — Tymczasem tego zmazać nie mogła, bo interkalarya nie stanowią w Wydziale krajowym 2.000 złt. P. Antoniewicz bierze analogią z budżetu państwowego, gdzie odcinają tytułem interkalaryów 2% od zwyczajnego budżetu, ale szan. poseł o jednéj rzeczy zapomniał, że nasz etat, który wynosi 107.000 złt., nie może być porównany z etatem państwa w pojedyńczych działach jak Ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i t. p. gdzie idzie w miliony, który czasem wynosi 40 milionów. Otóż tam jest urzędników nie 40 razy, ale nie wiem ile razy więcéj; tam urzędników umiera dużo, a u nas w Wydziale krajowym na szczęście tego nie ma. Jak istnieje Wydział krajowy, umarło tylko zaledwie 8 przez lat 16; nie ma więc na czém ucinać, bo mała liczba urzędników, a po drugie ludzie młodzi nie umierają, i co najważniejsza, nawet i tutaj jak umrze, to zupełnie jest inny proceder, jak po śmierci urzędnika państwowego. Jak urzędnik państwowy umrze, to jego pensya wakuje nietylko przez kilka miesięcy, ale często z umysłu nie obsadzają posady przez rok i więcéj, gdy tymczasem w Wydziale krajowym, jak jeden dziś umarł, jego następca w tymsamym tygodniu zostaje zamianowany. Otóż kiedyśmy się nad tém zastanawiali i obrachowywali, pokazało się, że tytułem interkalaryów nie ma co obcinać. Mam więc nadzieję, że p. Antoniewicz po tém wyjaśnieniu cofnie swój wniosek.

Co do zwrotu zaliczek, żąda p. Antoniewicz, ażeby coś z tego źródła umieścić można w dziale dochodów. Tego nie można umieścić, bo z tego tytułu do kasy nic nie wpływa, bo to odtrąca się z pensyi, więc nic nie wpływa, a co nie wpływa, tego nie można stawiać w budżecie. Jeśli urzędnik wziął zaliczkę, to następnie miesięcznie odtrąca się mu takową, nie ma więc co stawiać ani w rubryce wydatków ani dochodów, bo to wewnętrzna manipulacya kasowa, która na etat, na płacę urzędników zgoła nic nie wpływa. Na te 2 pozycye dałem wyjaśnienie, a ponieważ widzę, że członkowie Wydziału krajowego zapisali się do głosu, nie chcę wys. Izbę nużyć i zostawiam co do reszty odpowiedzenie p. Antoniewiczowi.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. P. Antoniewicz utrzymuje, że Wydział krajowy przyjmując więcéj dyurnistów, obeszedł niejako rozmyślnie uchwałę sejmową. Owoż zdaje mi się, że się nie mylę, jakkolwiek nie patrzyłem do zapisków stenograficznych, że Wydział krajowy zwracał wtedy uwagę, że jeżeli więcéj urzędników nie otrzyma, będzie się musiał wyręczać dyurnistami. To było z góry zapowiedziane. W ogóle nie pojmuję czynienia wniosków w ten sposób. Oto uchwalimy na dyurnistów mniejszą sumę zupełnie z dowolnego argumentu, dlatego, że nie potrzeba. Tutaj wypadałoby powiedzieć: tyle a tyle godzin mają pracować, tyle a tyle w tym czasie mają zrobić, tego nie zrobią, zatém Wydział kraj. dostatecznie nie pilnuje tych pracowników i powinien od nich więcéj wymagać; ale powiedzieć że ich jest za wiele i że nowych nie potrzeba przyjmować, a nie uwzględnić, czy oni są obciążeni, tego nie rozumię, bo wzięte czysto z powietrza.

P. Męciński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Korzystam z tego, że etat urzędników ma być przedmiotem uchwały wysokiéj Izby — aby przy téj sposobności poruszyć pewną okoliczność będącą w związku z tą sprawą. — Właściwszym może momentem do podniesienia uwag moich byłaby ta pora, kiedy komisya, któréj wys. Sejm polecił zbadać czynności Wydziału krajowego wejdzie ze swojém sprawozdaniem. Że jednak to sprawozdanie dla braku czasu może nie przyjść na porządek dzienny, a obecnie jest właśnie kwestya etatu, pozwolę sobie uczynić niejakie uwagi, a zarazem zapytać Wydział krajowy o następujące wyjaśnienie:

Na str. 25. sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, gdzie Wydział krajowy w myśl §. 48. ust. o repr. gm. mówi o nadzorowaniu powiatów i gmin, czytam, co następuje (czyta):

„Natomiast byliśmy zmuszeni odmówić z braku sił potrzebnych do pracy prośbom wielu powiatów o wydelegowanie komisyi, a między innemi prośbie Wydziału powiatowego w Jarosławiu o zbadanie rachunków powiatowych, prośbie Wydziału powiatowego w Krośnie o przeprowadzenie likwidacyi gmin Krosna i Korczyny, prośbie Wydziału powiatowego w Bohorodczanach o przeprowadzenie likwidacyi majątku gminy Bohorodczan i dyscyplinarnego dochodzenia, mimo tego, że Wydział powiatowy wykazywał, że czynności tych dla braku sił przeprowadzić nie jest w stanie.“

Przypominają sobie szanowni członkowie wysokiéj Izby, jak żywa toczyła się w tym względzie dyskusya w roku zeszłym, kiedy ta sprawa była na porządku dziennym. Nie jest to małą rzeczą, nadzór nad majątkiem gminnym i udzielanie pomocy fachowéj Wydziałom powiatowym, jeśli takowéj żądają.

Podług zasady p. Antoniewicza będzie to oszczędnością nie dać pomocy — bo pomoc kosztuje — mojém zaś zdaniem jest to marnotrawstwem, zapoznaniem obowiązków własnych i złą gospodarką krajową — jeśli Wydział dla braku sił dostatecznych nie może spieszyć z pomocą tam, gdzie jest nieład — gdzie marnuje się, lub trwoni grosz publiczny. — A dzieje się to niestety jak widzimy ze sprawozdania Wydziału krajowego, działoby się zaś jeszcze na większe rozmiary — gdyby wysoka Izba przyjęła poprawkę p. Antoniewicza. Wtedy szereg wyliczeń, jakie tu Wydział krajowy zrobił w tém sprawozdaniu, że odmówił kilku powiatom pomocy, jeszczeby się powiększył.

Przy téj sposobności pozwolę sobie zapytać się szanownego Wydziału krajowego, czy Wydział był zmuszony odmówić tym słusznym wymaganiom powiatów tylko skutkiem chwilowych zajęć może liczniejszych, czy ciągle ma tak trwać. Bo w tym ostatnim razie opieka i nadzór, jakie Wydział krajowy ma sprawować, nie byłby ściśle wykonywany. Chciałbym się przeto dowiedzieć, czy przy siłach biórowych dzisiejszych tak gminy jak i Wydziały powiatowe mogą się spodziewać pomocy, jeżeli jéj od Wydziału krajowego zażądają, bo jeżeliby jéj nie dostawały tylko dla braku urzędników w Wydziale, to przyznacie mi panowie, że byłoby to bardzo przykrą rzeczą.

Zupełne zapoznanie naszych obowiązków to nie oszczędność — ale marnotrawstwo grosza publicznego, tym sposobem nie do poprawy i uporządkowania majątków gminnych lub instytutowych, ale do ich trwonienia przyczynialibyśmy się. — A tego przecie nikt z nas nie pragnie.

Proszę zatém szanownego Wydziału o danie mi wyjaśnienia w téj sprawie.

P. Pietruski. Poszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wydział krajowy miał zaszczyt już zeszłéj sesyi przedłożyć wysokiéj Izbie motywa, dla których prosił o powiększenie sił ro-

boczych: przyrost znaczny pracy, mianowicie wprowadzenie nowéj ustawy szupasowéj, nadzór bezpośredni Wydziału krajowego nad majątkami gminnymi spowodował Wydział krajowy, iż wykazując niedostateczność sił, prosił o 2 posady sekretarzy i 2 posady adjunktów rachunkowych. Wysoka Izba odmówiła wtedy téj prośbie. P. Męciński zapytuje się, czyli Wydział krajowy myśli daléj tak postępować i odmawiać będzie prośbie powiatów i gmin w udzielaniu pomocy celem szkontrowania majątków. Otóż jestem w tém położeniu, że oświadczyć mogę na to, iż Wydział krajowy jak dotychczas tak i daléj przy tych samych stósunkach będzie musiał postępować, to jest, o ile mu sił starczy uddzielić téj pomocy, o ile niestarczy, odmówić. W zeszłym roku na prośbę kilku gmin i powiatów wysłaliśmy delegacyą, która zajęła się skontrowaniem majątków, skontrowaniem nadużyć tak, że w niektórych okolicach przyszło do dyscyplinarnych dochodzeń względem przełożonych gmin i do nowego ładu. Przy takim etacie jak obecnie urzędników nie mogliśmy więcéj uczynić.

Może ktoś powiedzieć: mieliście urzędników tak konceptowych jak rachunkowych. Prawda, mieliśmy; ale nie mieliśmy ich w liczbie dostatecznéj. Bo niech panowie zważą, że mamy 16 urzędników konceptowych po różnych biórach; z tych jeden jest od roku ciężko chory, a zatém tylko 15; na to jest 6 departamentów, które tamtego roku (75) załatwiły 31.691 podań. Jeżeli zważymy, że coraz więcéj przybywa zatrudnienia, że działalność Wydziału krajowego coraz więcéj się rozszerza, nie można dopuścić, aby taka masa zatrudnień Wydziału krajowego mogła się zmniejszyć. Owszem, trzeba z wszelkiém prawdopodobieństwem, a nawet z pewnością wnioskować, że Wydział krajowy czynności swe rozszerzy. Przy tym stanie rzeczy nie jest podobieństwem, abyśmy więcéj pomocy dawali, jak możemy.

Trzeba do tego zważyć, że młodych urzędników nie można posyłać; w liczbie 15, może się znajdzie połowa starszych, których można posyłać na komisye. Tak samo z oddziału rachunkowego można wziąć tylko ludzi wytrawnych, dokładnie obznajomionych z rachunkowością. Bo z natury rzeczy wypływa, że bardzo młodego człowieka nie można posyłać do skontrowania całego majątku gminnego wobec przełożonego gminy, lecz trzeba ludzi z pewném doświadczeniem, z pewnym wiekiem, pewną powagą; a takich mamy bardzo mało, bo jak powiedziałem, jest na etacie krajowym 15 konceptowych, a 24 rachunkowych. Jakkolwiek obawy p. Męcińskiego są ugruntowane, że faktycznie nie możemy podołać, muszę oświadczyć, że w danym razie Wydział krajowy nie byłby w stanie udzielić więcéj pomocy, niż dotąd udzielał.

P. Antoniewcz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P Antoniewicz. Pocztennomu generalnomu sprawozdatelu komisji budżetowoj muszu odpowisty, szczo jeho arhumentacja mene ne zaspokoiła. Powidaje, szczo interkalarija ne można stawlaty w budżeti dla toho, poneże jest czysło urjadnikiw meńsze jak czysło urjadnykiw derżawnych w Austrji. Poneże czysło urjadnykiw w Wydili krajewym jest znaczne meńsze, to też i procent na interkalarya w budżeti krajewym bude menszym jak w budżeti derżawnym. Szczo sia tyczyt zworotu zaliczok, to powidaje h. sprawozdatel, szczo zworoty taki sut' sprawoju wnutrennoju. Tak — to jest sprawa wnutrenna, ałe pry wypłati pensij struczajut sia zaliczki. Oto misto 100 złt. wypłaczuje sia dajmy na to 70 gu. a w protiahu roku z toho bude znaczytelnyj dochid, kotrij treba włożyty w preliminar. Szczo do uwah p. Męcińskoho, mene duże dywuje, szczo tak horiaczo promawlaje za tim, aby wsiuda wysyłaty urjadnykiw dla szkontrowania, hde sia okaże toho potreba. O skilko meni sia zda e, jest p. Męciński prezesom Rady powitowoj. Meni s'a zdaje, że to w perszoj linii jest obowiazkom Wydiła powitowoho staratysia, aby w tym powiti ne dijały sia nadużytia, a tilko w słuczajach nadzwyczajnych zawzywaty pomoczy. Bezposredstwenno Rady hromadzki stojat precin pid zarjadom Wydiliw powitowych, a ne mohu predpołahaty, szczoby wydiły powitowi ne mały oswerszenno syt dla szkontrowania hromad. Jest bo to rachunek pojedynczyj, a pomoczy tilko trebaby tam, hde jest koneczna. W rubryci toj otże jest' znaczytelna dywerzya, kożdyj może o tim perekonatysia, a wproczym odsyłaju hospodyna do tamtohorocznych debat.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Czy nie ma kto jakiéj poprawki lub wniosku? (Nikt). Zapisani są do głosu pp. Męciń-

ski i Wodzicki. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Chcę podziękować p. Antoniewiczowi za nowinę, o której się dopiéro od niego dowiedziałem, że obowiązkiem jest Rady powiatowéj kontrolować gminy i ich majątki. — Ja powiem mu więcéj, że w piérwszym rzędzie Rada gminna powinna kontrolować swój zarząd i jego gospodarkę. Ale właśnie podniosłem, że wiele gmin i Wydziałów powiatowych żąda pomocy fachowéj urzędniczéj nie mając do tego sił odpowiednich u siebie. Zapewne p. Antoniewicz musi niewiedzieć, o co tu idzie, pozwoli zatém, że ja mu to zakomunikuję. Taka praca kontroli wymaga czasem 5 i 6 tygodni, a znam jeden wypadek w moim powiecie, że kontrola zajęła 4 miesiące czasu. Zapytuję się, czy siły kancelaryjne Wydziałów powiatowych, które najczęściéj składają się z jednego sekretarza i kancelisty niefachowego, są w stanie temu podołać, czy nie? Otóż z praktyki wiem, że nie są w stanie. I zresztą nie wszędzie przecie można napotkać tych genialnych i wszechstronnie wykształconych ludzi — którzy jak to tutaj często słyszymy, wszystko wiedzą, na wszystkiém się znają, na wszystko mają zawsze pewną radę, czy zawsze dobrą, to inne pytanie. Ale Wydziały powiatowe takich potentatów nie mają i dla tego do kontroli na większe rozmiary żądają fachowéj pomocy od Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. P. Antoniewicz popadł w ten sam błąd co dziś rano, a chociaż niemam nadziei wyleczenia go, jeszcze raz muszę zwrócić uwagę tych posłów, na którychby słowa p. Antoniewicza mogły uczynić wrażenie — na to, że wstawienie cyfer jeszcze nie jest niczém. P. Antoniewicz upomina się o wstawienie 2000 złt., i myśli, że będziemy je mieć, dlatego, że on je wstawia (wesołość). Po zbadaniu rzeczy dowiedzieliśmy się, że interkalarya przez 3 lata wynoszą dwieście kilkadziesiąt złt., co czyni 80 złt., na rok. Gdyby p. Antoniewicz nie stawiał teoryi, ale zalecał komisyi budżetowéj wstawienia rzeczywistéj kwoty, możnaby to uczynić późniéj mianowicie, jeżeli kiedy interkalarya wzrosną do poważnéj swéj sumy. Ale taka teorya o wstawienie 2000 złt., jest kompletnie fałszywą.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum. Aby dokładnie ocenić, jak wielką ilość dyurnistów potrzebują pojedyńcze bióra w Wydziale krajowym to jest, jak wielka siła urzędowa jest potrzebna, aby służbę urzędową należycie wykonywać, według mego przekonania potrzeba być albo naczelnikiem takiego bióra, albo przynajmniéj w takiém biórze przez dłuższy czas urzędować. Mnie się zdaje, że do p. Antoniewicza ani jeden ani drugi z tych wypadków nie da się zastosować. Nie mogę zatém pojąć, skąd tak dokładnie obrachował liczbę potrzebnych dyurnistów a w skutek tego obcięcie wstawionéj do budżetu kwoty w dwóch pozycyach, skąd ma to przekonanie, że gdyby wysoka Izba przystała na jego wniosek w skutek takiego obcięcia żądanéj kwoty, nie nastąpi brak sił potrzebnych do urzędowania, i służba krajowa nic na tém nie ucierpi — skoro ja i spodziewam się, że wszyscy członkowie téj wysokiej Izby mamy to głębokie przekonanie, że przecie Wydziałowi krajowemu nie możemy uczynić zarzutu, że tworzy z posad dyurnistów po prostu synekury i tylko taką kwotę dla dyurnistów wysokiéj Izbie do uchwalenia przedstawia, jaką uważa za koniecznie potrzebną do szybkiego, należytego i energicznego załatwienia czynności urzędowych, a ponieważ członkowie Wydziału krajowego przez wysoki Sejm na to zaszczytne ale oraz z wielkimi i trudnymi obowiązkami połączone stanowisko powołani, są właśnie takimi naczelnikami biór i mogą nam dać żywy i prawdziwy obraz, jakiéj to ilości dyurnistów potrzeba w pojedyńczych oddziałach, aby służbę krajową należycie wykonywać, przeto zdaje mi się, wysoka Izba może bardzo bezpiecznie iść za zdaniem tych naczelników biór i członków Wydziału krajowego, których zaufaniem naszém zaszczyciliśmy, a którzy tylko na praktycznem doświadczeniu oparci wykazują, jak wielka ilość dyurnistów w pojedyńczych działach jest koniecznie potrzebną. Zdaje mi się, że raczéj powinniśmy ich usłuchać, jak takiego dorywczego przez p. Antoniewicza uczynionego, a na żadnéj podstawie nie opartego wniosku. Tu oszczędność p. Antoniewicza jest za daleko posunięta. Taka oszczędność, jak kilka razy było już dzisiaj powtarzane, byłaby marnotrawstwem i w rezultacie ucierpiały na tém urzędowanie i dobro kraju.

P. Antoniewicz powiada, że wraca do téj sumy, jaka była kiedyś w r. 1874 do budżetu wstawiona, ale nie zważa na to, że Wydział krajowy tylko odpowiednio do mnożących się czynności i agend przybywających w każdym roku przedsta-

wiał nam ilość potrzebnych w pojedyńczych oddziałach Wydziału krajowego urzędników, nie zważa na to, że od roku 1874 przybyło wiele agend: fundusz polny, archiwum rachunkowe nowe; szupasowe sprawy, własna administracya w szpitalach, sprawy gminne, komisye liczne i t. d., te sprawy już pomnożenia blisko 20 urzędników wymagają. Zresztą, Panowie, wszakże każdy Wydział powiatowy, nawet każdy pojedyńczy prezes ma od swéj Rady powiatowéj to upoważnienie, że może przyjmować dyurnistów, wiele mu się podoba, i wielu służba urzędowa wymaga, bo przecie nikt nie przypuszcza, aby prezes lub Wydział powiatowy tak bez żadnéj potrzeby przyjmował urzędnikow li tylko dlatego, aby tworzyć synekuny. Dlaczegobyśmy mieli robić jakieś trudności, kiedy Wydział krajowy nie idzie nawet tak daleko, bo nie żąda takiego nieograniczonego od nas pełnomocnictwa, ale nam wykazuje w każdéj pozycyi szczegółowo, jakiéj to ilości dyurnistów potrzeba, aby służba publiczna była energicznie i należycie wykonywaną. Spodziewam się zatém, że się szanowni panowie nie przychylicie do wniosku 2go p. Antoniewicza, który proponuje obcięcie pozycyi *b*) o blisko 5.000 złt., i pozycyi *c*) o blisko 3.000 złt.

Co się tyczy interkalaryów, to już koledzy Wodzicki i Zyblikiewicz dali wyjaśnienie i nie myślę więc wysoką Izbę dłużéj nudzić dalszymi wywodami.

Co się tyczy zaliczek poruszonych przez pana Antoniewicza, to muszę zwrócić uwagę, że w budżecie niema osobnéj rubryki na udzielanie tych zaliczek. Te zaliczki udziela się z kwot na pensye urzędników przeznaczonych. Nie ma więc gdzie zwrot tych zaliczk w budżecie umieścić. Sądzę więc, że wszystkie te wnioski, które p. Antoniewicz czynił, nie mają żadnéj podstawy, są dowolnie i bez należytych motywów uczynione jak tego dowodem suma 2.000 złt. na interkalarya, które, jak się z przecięcia trzechletniego wykazuje, zaledwie 225 złt., wynoszą. Kończę więc i proszę panów, abyście wnioski p. Antoniewicza odrzucili i rub. II. przyjęli według wniosków komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie poz. 13 do 20 razem, ponieważ do nich nie są żadne poprawki wniesione.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„13. Płace urzędników, dyurnistów i sług:

14.	Oddział konceptowy . .	29.240	złt.
15.	„ rachunkowy . .	34.070	„
16.	„ kasowy . .	10.670	„
17.	„ techniczny . .	10.960	„
18.	„ sanitarny . .	2.300	„
19.	„ statystyczny . .	5.000	„
20.	„ manipulacyjny . .	15.740	„“

Hr. Marszałek Kto jest za przyjęciem tych pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Nad poz. 21. będziemy głosować oddziałami.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„21. Dyurniści:

a) dla oddziału konceptowego 6.936 złt.“

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem téj pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta, Z lit. b) poddam naprzód cyfrę wiekszą komisyi pod głosowanie, gdyby ta upadła, cyfrę mniejszą p. Antoniewicza.

Sprawozdawca p. Baum (ezyta):

„b) dla oddziału rachunkowego 13.578 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tą pozycyą, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„c) dla oddziału technicznego 4380 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„d) dla oddziału kasowego 657 złt.“

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem téj pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Przy lit. e) poddam naprzód wyższą cyfrę według wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„e) dla oddziału manipulacyjnego 11.042 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„f) na zastępstwa urzędników 1000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto za przyjęcim téj pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Ponieważ do dalszych pozycyi nie ma poprawek więc poddam je razem pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„22. Zasługi	2.881	złt.
23. Emolumenta . . .	5.943	„
24. Najem pomieszkania . .	14.600	„
25. Remuneracye . . .	2.430	„
26. Potrzeby kancelaryjne . .	12.900	„
27. Koszta podróży i dyety . .	2.400	„
28. Pensye i zaopatrzenia , .	7.055	„
29. Dary z łaski . . .	1.070	„

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Następuje teraz wniosek p. Antoniewicza o interkalaryach.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„Jako interkalarya 2% od pensyi stałych urzędników 2000 złt. od téj rubryki potrącić“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Poddam jeszcze drugi wniosek p. Antoniewicza o zaliczkach pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„Zwroty zaliczek udzielanych urzędnikom....“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Następuje rub. III, koszta leczenia ubogich. Sprawozdawca p. Haller.

Sprawozdawca p. Haller. Przedewszystkiém proszę wykreślić ze sprawozdania ustęp w alinei trzeciéj zaczynający się od słów „i że ją bez zmiany“ aż do słów „do preliminarza dochodów“. (czyta):

„Wydatki téj rubryki wynosiły w roku 1874 — 302.751 złt., w roku 1875 wzrosły zaś do 332.126 złt.

Przyczyny tego wzrostu szukać należy głównie w większym napływie chorych do szpitali, który musi mieć miejsce w skutek uwolnienia gmin od obowiązku płacenia połowy kosztów za leczenie ubogich, a tém samém chętniejszego wydawania świadectw ubóstwa, w skutek ciągłego postępu w urządzeniu i utrzymaniu szpitali, zmniejszającego odrazę, jaką do nich czuła szczególniéj ludność wiejska, i w skutek większéj baczności władz na szerzenie się chorób syfilitycznych, któremi dotknięci bywają coraz częściéj z urzędu do szpitali posyłani. — Oprócz większéj frekwencyi szpitali przyczyniło się do podwyższenia wydatków na koszta leczenia także po części podniesienie niektórych tax szpitalnych.

Ponieważ przyczyny te działać nie przestaną i wydatki téj rubryki nie zmniejszą się, lecz będą się owszem zwiększały, komisya budżetowa sądzi zatem, iż kwota 300.000 złt. przez Wydział krajowy preliminowana nie jest za wysoka, i wnosi, ażeby wys. Sejm zechciał uchwalić na wydatki rubryki III. pod poz. 30. koszta leczenia ubogich, kwotę 300.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi 30. w wysokości 300.000 złt. raczy rękę podnieść (większość). Poz. 30. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Ponieważ, jak już powiedziano, podwyższenie tax szpitalnych przyczynia się po części do podniesienia wydatków téj rubryki, a koszta jednego dnia leczenia w sprawozdaniu inspektora szpitali za r. 1875 podane (Wykaz kosztów utrzymania szpitali w r. 1874) nie wszędzie odpowiadają taxie i nie usprawiedliwiają zarządzonego jéj podwyższenia, komisya budżetowa,

zważywszy, że taxa regulowana bywa przez Wydział krajowy w porozumieniu c. k. Namiestnictwem według przepisów, które wymagają jéj zastosowania do istotnéj potrzeby;

zważywszy, że albo obydwie najwyższe krajowe władze administracyjne, zezwalając na podwyższenie tax w niektórych szpitalach, jako to: w bialskim, brzeżańskim, jasielskim, stanisławowskim, błędnymi wykazami wydatków były w błąd wprowadzone, albo też koszta dnia leczenia w tych szpitalach mylnie przez inspektora szpitali wykazane zostały, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyą:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby po dokładném porównaniu danych, na podstawie których podniesione zostały taxy szpitali z danemi, które in-

spektorowi szpitali służyły do ułożenia wykazu kosztów leczenia w szpitalach w r. 1874, i po ścisłem zbadaniu tego przedmiotu, taxy szpitalne, gdzie wypadnie, uregulował."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem téj rezolucyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Rub. IV. Koszta szczepienia.

Pod pozycyą 31. Wydział krajowy preliminuje na utrzymanie i odświeżanie krowianki 800 złt.

Komisya wnosi przyjęcie téj sumy.

Pod poz. 32. preliminuje Wydział krajowy na koszta podróży i dyety lekarzy tak jak na rok 1876 kwotę 25.500 złt.

Z powodu zaprowadzonego z rokiem 1875 corocznego szczepienia zajęła się komisya budżetowa w roku zeszłym gruntownem zbadaniem tego przedmiotu, i omówiła go wyczerpująco w sprawozdaniu o budżecie na rok 1876 wys. Izbie złożonem, w którém wyraziła wątpliwość, ażali kwota 25.500 złt., wzięta z przecięcia lat trzech, wystarczy na pokrycie zwiększonéj potrzeby.

Istotnie gdy w r. 1872 wydano na ten cel 23.270 złt., 1873 r. 25.335 złt., 1874 r. 27.874 złt., doszły wydatki te w r. 1875 do kwoty 32.190 złt., z któréj 19.000 poszło na dyety, a przeszło 13.000 złt. na koszta podróży lekarzy.

Ponieważ przy corocznem szczepieniu ospy wydatki te muszą być większe jak dawniéj, z drugiéj strony jednak wpływ częstszego szczepienia na wydatki najwięcéj dał się uczuć w roku piérwszym, i tylko doświadczenie wykazać może, o ile da on się uczuć i w latach następnych, komisya budżetowa, nie mając podstawy do zalecania zmiany, wnosi, ażeby wys. Izba zechciała przyjąć kwotę przez Wydział krajowy preliminowaną, i wstawić pod poz. 32. wydatek 25.500 złt.

Wydatki rubryki IV. wyniosą zatem łącznie 26.300 złt."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem téj pozycyi 31. i 32. w kwocie 26.300 złt. raczy rękę podnieść (większość). Poz. 31. i 32. przyjęte.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Rubr. V. Wydatki sanitarne.

Wydatki téj rubryki, rozpadające się na dwie pozycye, a mianowicie na dyety i koszta podróży lekarzy, tudzież na koszta strzeżenia granic miejscowości, księgosuszem dotkniętych, wynosiły:

w r.	koszta podróży,	koszta strzeżenia,	razem.
1872.	13.528 złt.	4.740 złt.	18.268 złt.
1873.	32.476 „	6.565 „	39.041 „
1874.	62.779 „	5.328 „	68.107 „
1875.	25.479 „	2.685 „	28.164 „

Przy tak wielkich różnicach, jakie zachodziły między jednym rokiem a drugim, komisya nie mając innéj podstawy do obliczenia prawdopodobnych wydatków, jak przyjęte przez Wydział krajowy przecięcie, wnosi, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wstawienie pod poz. 33. na dyety, i koszta podróży lekarzy . . . . . 33.000 złt.
pod poz. 34. na strzeżenie granic miejscowości zarazą dotkniętych . 5.500 „
przeto na rubrykę V. razem 38.500 złt.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Poz. 33 i 34 Rub. V. przyjęte.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Odnośnie do rubryki IV. i V. uchwalił wys. Sejm na posiedzeniu w dniu 25. maja 1875. trzy polecenia dla Wydziału krajowego i wezwanie do c. k. Rządu, których celem było wyjednać ulgę dla funduszu krajowego przez przeniesienie przynajmniéj części kosztów szczepienia i sanitarnych na skarb państwa, tudzież stosowne uregulowanie tych spraw, i zaprowadzenie skuteczniejszéj kontroli.

Wydział krajowy złożył osobno sprawozdanie do l. 5.560 o krokach, jakie w skutek tego przedsięwziął i o osiągniętych rezultatach. O sprawozdaniu tém, przekazaném uchwałą wys. Sejmu z d. 24. marca b. r. komisyi budżetowéj, mamy zaszczyt niniejszém zdać sprawę.

Okazuje się z niego, iż. c. k. Namiestnictwo przystąpiło w porozumieniu z Wydziałem krajowym do, ile być może, ścisłego uregulowania czynności lekarskich przy szczepieniu ospy, dla ułatwienia kontroli i zmniejszenia kosztów stąd wynikających, jednak nie uznało za stosowne przedstawić c. k. Rządowi żądania wys. Sejmu „ażeby wydatki sanitarne ponosił skarb państwa w całości, a względ-

dnie, aby się choć w części do powiększonych corocznem szczepieniem kosztów ospy ochronnéj przyczyniał," ponieważ uważało odmowną rezolucyą c. k. Ministr. spr. wew. z d. 14. września 1874 do l. 11.724 za ostateczne załatwienie tej sprawy.

Komisya budżetowa, nie chcąc powtarzać obszernych wywodów w zeszłorocznem sprawozdaniu o budżecie na rok 1876 zawartych, w których starano się wykazać słuszność powyżéj przytoczonego żądania, poprzestaje na objawieniu zdania, iż ani odmową c. k. Rządu, ani innemi trudnościami zrażać się nie należy, i że wys. Izba powinna wytrwać przy żądaniu kilkakrotnie już przez nią za słuszne uznaném.

Gdy zaś wobec oporu c. k. Rządu, dalsze rokowania nie wiele nadziei pomyślnego skutku obiecują, a krótkie trwanie sesyi sejmowéj nie pozwala już teraz orzec, czy nienależałoby wytoczyć sporu przed Trybunał państwowy, komisya warując stanowisko przez wys. Izbę raz zajęte i w chęci ulżenia ciężaru przez kraj ponoszonego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy:

1) ażeby sprawy uregulowania szczepienia ospy i służby sanitarnéj z oka nie spuszczał, i żeby się starał o możliwe obniżenie wydatków rubryki IV. i V. funduszu krajowego, tudzież o jak najściślejszą ich kontrolę;

2. ażeby, o ile to być może, oddzielnie prowadził rachunki wydatków z powodu zarazy księgosuszu ponoszonych i takowe w zamknięciach rachunków pod osobną pozycyą wykazywał;

3. ażeby po dokładném zbadaniu całéj sprawy na przyszłéj sesyi przedstawił Sejmowi cały jéj przebieg z odpowiednimi wnioskami."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych trzech rezolucyi, raczy rękę podnieść (większość). Rezolucye przyjęte.

Sprawozdawca p. Haller. Do tego działu należy jeszcze petycya zwierzchności gminnéj w Podhajcach, (l. 469/s.) o przyjęcie zaległych kosztów leczenia nafundusz krajowy (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna miasteczka Podhajec, w petycyi podanéj do l. 469, żadném świadectwém wyższéj władzy nie popartéj, twierdzi gołosłownie, że gmina nie jest w stanie zapłacenia kwoty 1.232 złt. 77 ct. za koszta leczenia z lat dawnych, pomimo, że spłatę takowéj Wydział krajowy rozłożył na lat trzy.

Budżet gminy na r. 1876 okazuje wprawdzie niedobór, lecz sama zwierzchność gminna potwierdza, iż Rada gminna nie zgodziła się na uchwalenie dodatku do podatków i że w r. 1877 niedobór tegoroczny pokryty zostanie bez nakładania dodatków, ponieważ wszelkie zaległości będą już spłacone.

Wobec takiego stanu rzeczy komisya budżetowa nie widzi powodu uwzględnienia petycyi, i wnosi:

Wysoki Sejm zechce nad petycyą do l. 469/s przejść do porządku dziennego."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Iest przyjęty.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki, Następuje Rub. VI. zasiłki dla zakładów dobroczynności. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 35. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, tudzież w załatwieniu petycyi Wizytatorki Sióstr Miłosierdzia l. 137 1.198 złt."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Zakład Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach wniósł do wysokiego Sejmu petycyę o subwencyą, która jednak w sprawozdaniu komisyi budżetowéj uwzględnioną nie została. Zakład ten ma całego dochodu 200 dukatów, i z tego utrzymuje szpital, w którym utrzymuje kilkanaście chorych i gdyby sąsiednie obywatelstwo nie wspierało go datkami w naturze, to nie mógłby szpitala utrzymać. A jednak oszczędza on przez to krajowi kilka tysięcy, bo leczą się w tym szpitalu sami ubodzy, za których kraj koszta leczenia

w szpitalach krajowych musiałby ponosić. Oprócz tego utrzymuje ten zakład szkółkę dla dziewcząt, do której uczęszcza 70 do 80 dziewcząt i pobiera naukę w robotach tak potrzebnych dla dziewcząt wiejskich.

Petycya ta została udzieloną komisyi petycyjnéj w czasie, kiedy dawny regulamin obowiązywał. Komisya petycyjna nie odstąpiła jéj komisyi budżetowéj, w skutek tego petycya ta nie jest tutaj uwzględniona. Wnoszę więc poprawkę téj treści aby do wyliczonych zakładów Sióstr Miłosierdzia dodać Zakład w Nowosiółkach, a cyfrę 1.198 złt. podwyższyć na 1.598 złt. t. j. o 400 złt., o które prosił Zakład w Nowosiółkach.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę podać poprawkę na piśmie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Do piérwszéj alinei dodać: daléj szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, zaś zamiast kwoty 1.198 złt. — wstawić 1.598 złt.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Względem téj petycyi imieniem komisyi nic nie mogę powiedzieć dlatego, że jak sam wnioskodawca powiedział, ta petycya nie była w komisyi budżetowéj i nie wiem, jakie tam zachodzą okoliczności.

Z tego powodu wys. Izba raczy przyjąć tę petycyą podług przemówienia szanownego wnioskodawcy i stosownie do tego głosować.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Najpiérw poddam wniosek komisyi pod głosowanie.

„Poz. 35. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, tudzież w załatwieniu petycyi Wizytatorki Sióstr Miłosierdzia l. 137 1.198 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek p. Wesołowskiego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Do pierwszéj alinei dodać: daléj Sióstr Miłosierdzia w Nowosiołku, zaś zamiast kwoty 1198 złt. wstawić 1598 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto przyjmuje tę poprawkę, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 36. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 36 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 37. Szpital dziecięcy imienia św. Zofii Lwowie 1.500 złt.“

Wydział krajowy preliminuje tę subwencyą w rubryce wydatków zwyczajnych. Z uwagi jednak, że komisya budżetowa w osobném sprawozdaniu zaleca wys. Izbie udzielenie pożyczki temu szpitalowi w wysokości 10.000 złt., poczém roczna subwencya 1.500 złt. prawdopodobnie ustaćby musiała, przeto komisya budżetowa wnosi: aby kwota powyższa 1.500 złt. zamieszczona była między wydatkami nadzwyczajnymi.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 37 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 38. Amortyzacya pożyczki zaciągniętéj na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie . 5.280.“

Ta pozycya nie podlega żadnéj dyskusyi, bo plan amortyzacyi jest ten sam, na który się wys. Sejm dawniéj już zgodził.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Rubr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Zasiłki dla zakładów.

Poz. 39. Zakład głuchoniemych we Lwowie 4.000 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 39 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 40. Zakład ciemnych we Lwowie 2000 złt.“

Tyle, ile wysoki Sejm zwykle wotuje.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 40 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 41. Szkoły gimnastyczne we Lwowie tudzież w załatwieniu petycyi Mr. Madejskiego l. 321. 1.000 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 41 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 42. Teatr polski w Krakowie 8.000 złt. Z téj subwencyi winna być kwota 2.000 złt. rocznie obracana na odświeżanie sali, dekoracyi i garderoby.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 42 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 43. Teatr polski we Lwowie zasiłek na mocy kontraktu 4.200 złt.“

Ta pozycya nie podlega dyskusyi, bo zasiłek ten należy się na mocy kontraktu ze stronami zawartego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 44. Na zasiłek dla teatru polskiego i opery polskiéj we Lwowie preliminuje Wydział krajowy 12.000 złt., a przedsiębiorcy teatru fundacyi hr. Skarbka w petycyi l. 154 proszą:

a) o dodatkową subwencyą na r. 1876 w kwocie 18.000 złt.

b) o subwencyę na r. 1877 w sumie 30.000 złt.

Daléj ci sami petenci w petycyi l. 359 wniesionéj, na wypadek, gdyby wysoki Sejm nie przychylił się do ich żądań pod a) i b), proszą o pożyczkę 16.000 złt. na budowę teatru letniego, obowiązując się pożyczkę tę zwrócić w ośmiu ratach z subwencyi udzielanéj im z funduszu krajowego.

Komisya budżetowa postanowiła pozostać przy zeszłorocznych uchwałach wysok. Sejmu, i dlatego wnosi:

Nad petycyami l. 154 i 359 przejść do porządku dziennego.

Na subwencyę dla sceny polskiéj i opery polskiéj we Lwowie, jeżeli opera przynajmniej przez cztery miesiące będzie utrzymywana, Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia . 12.000 złt.“

(Hr. Marszałek. zajmuje krzesło prezydyalne).

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych wniosków, zechce rękę podnieść (większość). Poz. 44 i wnioski do niéj odnoszące się przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na przeszłorocznéj sesyi uchwalił wys. Sejm 2.000 złt. na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnéj w gmachu Skarbkowskim, pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Lwowa równym przynajmniéj datkiem się przyczyni, a administracya fundacyi skarbkowskiéj resztę kosztów restauracyi poniesie.

Rokowania Wydziału krajowego w tym celu przedsięwzięte nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu; dla tego komisya budżetowa postanowiła zalecić wys. Sejmowi ponowienie powyższéj uchwały i wnosi przeto:

Wysoki Sejm uchwali:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl zeszłorocznéj uchwały ponowił rokowania

z gminą miasta Lwowa, tudzież z administracyą fundacyi hr. Skarbka względem restauracyi sali teatralnéj.

2) Na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnéj w gmachu Skarbkowskim przeznacza się 2.000 złt. pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Lwowa równym przynajmniéj datkiem się przyczyni, a administracya fundacyi Skarbkowskiéj resztę kosztów restauracyi poniesie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (czyta):

„Poz. 45 Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ . . . . 3000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 45 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 46. Towrzystwo muzyczne we Lwowie 1.800 zł.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 46. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 47. Dla Akademii umiejętności preliminuje Wydział krajowy w myśl dotychczasowych uchwał wysokiego Sejmu dotacyą 10.000 złł.

Mimo krótkiego istnienia Akademia umiejętności ogarnęła już ruch naukowy różnych części kraju do tego stopnia, iż prace naukowe w różnych gałęziach umiejętności, a w szczególności obfite materyały historyczne już nagromadzone i opracowane, lata czekaćby musiały na wydawnictwo, gdyby wysoki Sejm Akademią przy dotychczasowych środkach materyalnych chciał nadal pozostawić. Z prawdziwą więc radością zaznaczyć należy tak znakomite dowody żywotności narodu, aby zaś dalszy jéj rozwój brakiem funduszów nie był krępowany — komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Dotychczasową stałą dotacyą roczną Akademii umiejętności podwyższa Sejm z 10.000 złt. na 15.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 47. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 48. Na umorzenie kosztów budowy szkoły sztuk pięknych w Krakowie . . 7.000 złt.“

Tu nie ma dyskusyi, bo polega na już przedtém zapadłéj uchwale sejmowéj (czyta):

„Poz. 49. Czasopismo „Szkoła“ 500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 49. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Tych pozycyi kilka razem odczytam (czyta):

„Poz. 50. Szkoła żeńska w Jarosławiu . 400 złt.
„ „ „ Kołomyi . 400 „
„ „ „ Krakowie . 2.500 „
„ „ „ Rzeszowie . 400 „
„ „ „ Stanisławowie 400 „
„ „ „ Tarnowie . 800 „
„ „ „ Wadowicach . 400 złt.“

Pozycye te od kilku lat są już zamieszczane w budżecie.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„W budżecie Rady szkolnéj krajowéj umieszczane bywały dotąd subwencye dla szkół żeńskich w klasztorze św. Tomasza i panien Augustyanek w Krakowie, zostały jednak obecnie stamtąd usunięte z powodu, że w budżet Rady szkolnéj wchodzą wyłącznie szkoły ludowe, kosztem funduszu szkolnego w zupełności utrzymywane. Szkoły te nie są dla kraju, chociażby tylko ze względów ma-

teryalnych obojętne, gdyż na wypadek ich zwinięcia, fundusz szkolny krajowy musiałby nowe szkoły żeńskie własnym kosztem w ich miejsce zakładać. Ażeby im przeto dalszy ich byt zabespieczyć, należy w mowie będące subwencye na fundusz krajowy przyjąć, dlatego komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Dla szkoły żeńskiéj św. Tomasza w Krakowie . . . . . 500 złt.

Dla szkoły żeńskiéj u panien Augustyanek w Krakowie . . . . . 500 złt,

Również wnosi komisya zamieszczenie w budżecie funduszu krajowego usuniętą z budżetu Rady szkolnéj subwencyą dla szkoły u Dominikanów we Lwowie dla nauczyciela języka ruskiego 200 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na skutek petycyi PP. Bazylianek w Jaworowie l. 376 dla szkoły żeńskiéj w Jaworowie 300 złt.

Dla szkoły żeńskiéj PP. Klarysek w Starym Sączu . . . . . 500 złt.

Towarzystwo tatrzańskie . . 400 złt.“

Hr. Marszałek. Razprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p, Zyblikiewicz (czyta):

„B. Na cele gospodarstwa krajowego:

Zasiłek dla szkoły roln. w Dublanach 7.000 zł.

„ „ „ „ Czernichowie 7.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych pozycyi. zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz czyta:

„Na pokrycie niedoboru funduszu szkoły weterynaryi . . . . . 1.010 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Utrzymanie szkoły gospodarstwa lasowego (dodatek z funduszu krajowego) . 6.400 złt,“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyklikiewicz (czyta):

„Muzeum przemysłowe we Lwowie 2.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Muzeum przemysłowe w Krakowie 2.000 złt“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Komisya fizyograficzna w Krakowie 3.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na stypendya geologiczne . 2.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Stypendyum dla jednego ucznia weterynaryi z kosztami podróży . . . . 260 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Stypendya dla szkół pozakrajowych weterynaryi, rolnictwa i leśnictwa . . 2.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Stypendya dla uczniów szkoły rolniczéj w Dublanach . . . . 1.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Stypendya dla uczniów szkoły parobków 1.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Stypendya dla uczniów gospodarstwa lasowego we Lwowie . . . . 2.400 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Petycya l. 238 Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego o roczny zasiłek w kwocie 2,000 złt.

Szkoła tego Towarzystwa zjednała sobie już subwencyą c. k. Ministerstwa, tudzież Towarzystwa agronomicznego, aby jéj zaś dalszy rozwój zabespieczyć, komisya budżetowa wnosi:

Dla Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego rocznie . . . . 700 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Możeby p. sprawozdawca był łaskaw objaśnić nas, co to jest to Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze, bo nie było o nim dotychczas nic słychać, nie widzieliśmy żadnego sprawozdania ani rezultatów działania tego Towarzystwa. Dlatego proszę o objaśnienie, żebyśmy nie wotowali rok rocznie nie wiedząc dla kogo i na jakie cele.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wyjaśnienie dam to, że całkiem naturalnie, żeśmy sprawozdania dotąd nie mieli, bo ta suma piérwszy raz dopiéro jest budżecie, a to w skutek petycyi rzeczonego Towarzystwa, wniesionéj do Sejmu i przekazanéj komisyi budżetowéj do sprawozdania. Komisya zbadała tę sprawę, istnienie Towarzystwa, jego szkołę, a co bardziéj wielu członków Sejmu było obecnych na examinie, który się odbył niedawno we Lwowie w szkole Towarzystwa. Daléj Towarzystwo zjednało sobie o tyle zaufanie, że pobiera subwencyą z Towarzystwa rolniczego, a nawet ze strony Ministerstwa. Ponieważ zaś te subwencye nie wystarczają, więc komisya była zdania, że należy i z funduszów krajowych wyznaczyć subwencyą na cele tego Towarzystwa,

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Ponieważ zażądano wyjaśnienia w téj kwestyi, więc chociaż nie jestem powołany do tego, abym z urzędu zdawał sprawę, to jednak opowiem tu to, com w szkole, o któréj mowa, widział.

Byłem obecnym przy examinie w szkole sadowniczo ogrodniczéj, który się odbywał przed świętami i podczas tego examinu mogłem się przypatrzeć jéj urządzeniu. — Jest to szkoła, która przyjmuje po części uczniów nie umiejących ani czytać ani pisać. Udziela im piérwszych nauk, uczy ich czytania, pisania i rachowania, zarazem zatrudnia ich praktycznie w ogrodzie ucząc ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, i starszych daléj teore-

tycznie wykładając. Szkoła ta exystuje o bardzo szczupłych środkach.

Początkowych nauk udziela w wolnych od swych zajęć godzinach nauczyciel seminaryum, nauki pszczelnictwa także nauczyciel seminaryum, zaś nauki ogrodownictwa, ogrodnik zawiadujący ogrodem należącym do Towarzystwa sadowniczo-ogrodniczego. Rezultat wypadł bardzo pomyślny. Uczniowie, którzy na niskim stopniu wykształcenia zostali przyjęci, czytali, pisali, rachowali i odpowiadali dobrze. — W nauce sadownictwa, pszczelnictwa i ogrodownictwa na pytania wszelkie odpowiadali bardzo dobrze i widocznie uczono ich praktycznie. Nie było to wyuczenie się na pamięć, recytowanie odpowiedzi, ale jasne zrozumienie przedmiotu. Starsi uczniowie, którzy drugi rok do téj szkoły uczęszczają, okazali przysposobienie bardzo dobre. Nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie wezwani do pewnych prac ogrodniczych wobec komisyi, wykonywali je z widocznem zrozumieniem rzeczy. — Szkoła ta ma jeszcze te zalety, że udziela się w niéj naukę bez książek, i oczywiście można się było przekonać, że naukę udziela się żywém słowem.

Bardzo dobre to skutki wydało, bo nie widzieliśmy mechanicznego zdania sprawy z nauczonéj rzeczy, ale rozumne sprawozdanie z tego, co zapytałem. Z tego cośmy widzieli, można śmiało powiedzieć, że jest nadzieja, że skoro się tę szkołę poprze, wyda ona bardzo piękne owoce. Jako dyrektor seminaryum wyrażę życzenie, że gdybym miał uczniów do seminaryum wchodzących tak przysposobionych, jak są dwaj starsi uczniowie téj szkoły, możnaby bardzo dobrych i pożytecznych nauczycieli przysposobić dla szkół ludowych.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawo zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę tę pozycyą odczytać.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dla Towarzystwa ogrodniczo - sadowniczo-pszczelniczego rocznie . . . . 700 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta. — Przystąpimy do dalszéj pozycyi.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„*C.* Na cele wykształcenia i oświaty.

Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru krajowego funduszu szkolnego według uchwał już zapadłych . . . . . 251.747 złr.“

To nie podlega rozprawom, bo już uchwalone.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Do pozycyi samoj ne choczu niczo skazaty, bo takowa jest zawotowana Sojmom dawnijszoju uchwałoju, odnak pry toj pozycji (powodujuczy sia słuczajom) muszu daty wyraz tomu, jak właściwo na tuju pozycju pohladaty można.

Otżeż pryhadaju wys. Pałati, szczo pered trema tyżdniami małjem czest' postawyty wnesenie, szczob w misti Lwowi buła zawedena hołowna szkoła ludowa z wykładowym jazykom ruskim. Doki ja takoj szkoły tut ne maju, darujte, że muszu skazaty, szczo nemal wsi hroszy, kotoryj tak wełykuju cyfru stanowlat, preimuszczestwenno idut na ciły polskoho obrazowania.

Moje żełanie buło duże skromne, odnakoż dosy ne dożdało rezultatu; a chot'by po uchwaleniu budżetu na stił Pałaty pryjszło, byłob bez uspichu a wse toje i w ślidstwije sprawozdania, kotoreby pocztenna komisia edukacyjna nam w tom dili peredłożyła.

Dlatoho izwołyt wys. Pałata, poneże ne mohu toho sprawozdania brahowremenno dożdatyś, i poneże jeśm pereświdczenyj, szczo kończe potrebnem jest zawedenie hołownoj szkoły ludowoj w ruskom jazyci jako predpodawatelnym, chotiaby odnoj powtarjaju: odnoj ruskoj hołownoj szkoły na szkił dwadciat kilka wo Lwowi z jazykamy wykładowymy polskim i nimeckim suszczestwujuszczych, pozwoliu sobi skromne postawyty wnesenie: (a to i tak jest budżet doperwa na rik 1877) wnesenie: „Dla hołownoj ludowoj szkoły z ruskim jazykom wykładowym wo Lwowie preliminujeś na rik 1877 6000 złt“ Jest to osobna pozycja, kotoruju należyt po pozycyj na pokrytie szkolnych potreb w kwoti 251.747 złt. postawyty w budżeti. — Proszu wys. Pałatu, tuju pozycyju w dobre zrozumiłom interesi kraju uchwałyty.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na założenie szkoły z wykładowym językiem ruskim we Lwowie na rok 1877. . . 6000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostat. ilość). Jest poparta.

P. Szujski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Będąc przez komisyą edukacyjną wybranym sprawozdawcą z wniosku posła Kowalskiego, muszę tutaj oświadczyć, że komisya bynajmniéj wniosku p. Kowalskiego nie pominęła, i owszem obradowała nad nim, a w najbliższym czasie sprawozdanie swoje złoży.

Niesłusznym zatém był zarzut, jakoby komisya chciała ten wniosek rzucić do kosza. Zapewne, że komisya nie mogła wobec tego wniosku zachować się inaczéj, jak się zachowała wobec takiego samego wniosku na jednéj z przeszłych sesyi przez p. Pawlikowa postawionego, musiała się zastósować do istniejących ustaw, a to tém bardziéj, że jak wiadomo nam bardzo dobrze właśnie obecnie względem téj szkoły grecko-katol. we Lwowie toczą się rokowania, i niebawem ta szkoła przez gminę miasta Lwowa objętą zostanie. Musiała się komisya liczyć z tym faktem, ale bynajmniéj nie unikała sprawozdania.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o zamknięcia dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Dyskusya zamknięta.

P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Z promowłenia posła Szujskoho dowidałjem sia własne, szczo od komisyi edukacyjnoj storona nasza ne możet sia niczoho nadijaty t. j. ani polipszenia ani spasenia. Komisya bo edukacyjna tremajet sia pry swojéj konsekwencyi, odnak ja ne mohu jéj nycz oprowerhaty doty doki ne budu mał drukowanoho sprawozdania w ruci.

Posoł Szujski zbył mene łysze zahałnykom, skazawszy, szczo musyt obstawaty pry tom, szczo czerez komisyju jest postanowłenym uże dawnijsze. Moi hospodynowe. na wse majem hroszy, tylko na toje, szczoby Rusynam mohło prynesty połzu nestarczyt hroszej. Jesłybym żadał nyni hroszej na teatra, kto znajet na jakiś experymenta, kotoryi ne znaty, czy udadut sia, a na kotoryi uże neraz wykedałyśmo hroszi, a i nyni wykedajem; to mohłybyśte hospodynowe skazaty: moi żeania sut dywnymy i słuszno mohłybyśte tohdy uchwałyty: na szczoś takoho nycz ne dajno; ałeż bo tu zachodyt potreba tak oczewydna, a koryst tak pewna, szczo nikto ne możet mojemu wnesenyju nycz zakenuty chyba chotiłby kto skazaty jako argument: „ne mohu, abo nechoczu!“

Posoł Szujski kłade tut natysk na słowa: „grecko-katolicka szkoła“. Ja ne znaju, czy to jest wełykim hrichom, że ona nazywała sia hrecko-katołyczeska? Piśla moho mninia ne powynen był p. Szujski uwahy zwertaty na tuju nazwu, chyba, szczo choczet maty szkoły bezwyznaniowu. Ne znaju, jak dałeko zajdem my z tymy szkołamy bezwyznaniowymy; no poneże taki charakter dołżni imity publycznyi szkoły, ja stosujuczy sia uże i do toho predpysu, upotrebyłjem w mojem wneseniu taku stylizacyju, kotora mohła uże i posła Szujskoho zadowołyty; bo ne skazałjem, ani hrecko-katołyczeska ani rymsko-katołyczeska, ani protestancka, tolko skazałjem: hołowna szkoła ludowa z jazykom wykładowym ruskim. Otże nawet, jesłyby to ne było dohodnem dla hospodyna Szujskoho o czim mohu somniwatysia śmiło, abo dla koho druhoho, szczo Rusyny pryznajut sia do hrecko-katoliczeskoho obrjadu, to prynajmniéj tym powynen sia zadowołyty, szczo Rusyny chotiat sia obrazowaty i szczo jest im toje myłym, szczo jest im dorohym! A toho ne mohut ony sia otkazaty i ne powynny. W proczem moi hospodynowe, taże tut ne ide o nycz innoho tolko o szkołu, a panowe pry zakładaniu szkoły w Dublanach skazały: „zakładajcie tylko szkoły, a my wam damy tak samo 7.000 i 20.000 złt.“ To teper majete moje hospodynowe najłutszu sposobność okazaty, czy na szkoły naszyi choczete szczoś daty. (Brawo).

(P. Golejewski: Załóżcie szkołę, a potém wam damy).

Poseł Golejewski każe, założyt szkołu, a potom wam damo hroszi na tuju. Ja mohu jeho w tom wshładi zaspokoity, bo jeśm pereświdczen sylno,

szczo jesłybym try razy zakładał szkołu, to p. Golejewski ani krajcara ne dałby na naszu szkołu; no ja ne od p. Golejewskoho domahajusia datku a tylko od wys. Sejmu. (Wesołość). Mensza także o toje, czy ja, czy kraj zaczynajet szkołu zakładaty, odnak iz tych podatkiw, kotoryi my dajemo na potreby kraju, zdajetsia meni, szczo majem prawo także szczoś żadaty, na naszyi potreby. Tak poważny sprawy, jak właśni nasza, zbywaty śmichom to prowadyt do ohorczenia, i ne znaju, czy my sia pryczynymo wynesty iz toj pałaty myr i zhodu meży żytełej toho kraju, skoro stanem druh druha wyśmiwaty.

Jesły kto pereczytajet, skołko to idet na ciły polskii, a skołko na ruskii, to z pewnostiu musyt podumaty, szczo abo Rusyny ne majut nyjakich potreb abo szczo z umysłu niczoho nedomahajutsia abo szczo ony ne majut nyjakich praw i perestały uże żyty chotiaj podatki płatiat (brawo). Poneże odnak Rusyny sut świdomyi toho, szczo skoro ponosiat tiahary, także im służat pewnyi prawa i szczo im ich praw nykto widobraty ne zmożet, poneże domahajut sia ony teper i to ne jakoj łaski, a tołko toho, szczoby wysoki Sojm był sprawedływym tak dla odnoj jak i druhoj narodnosty, to postawyłjem moje skromnoje wnesenie, i musiłbym ubłyżyty wysokomu Sojmowy, jesłybym zanadto prosył, daby sia do toho skłonył. Pozwołyłjem sobi proste wnesenie zrobyty, kotore możet kożdoho pereświdczyty, że tyi ciły, na kotoryi my trebujem, ne sut wymysłom a tołko krajnoju potreboju. Jesły że na toje ne starczyt hroszej, to darujte hospodynowe, że pry innych pozycyach budu znewołen pryznaczenyj fond obkroity, daby i nasze stało (brawo).

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Mowca poprzedni, poseł Kowalski powiedział, że z całéj sumy 251.747 złt. którą wys. Sejm właśnie co oddał pod rozporządzenie Rady szkolnéj krajowéj na szkoły ludowe, nie ma ani grosza na szkoły z językiem wykładowym ruskim. Twierdzenie to jest całkiem mylne, gdyż jak wiadomo, w kraju jest do paru tysięcy szkół z ruskim językiem wykładowym, a powyższa suma uchwalona jest i używana na szkoły ludowe tak z językiem wykładowym polskim jak i z językiem wykładowym ruskim. Przeto twierdzenie posła Kowalskiego było mylne.

Daléj utrzymywał poseł Kowalski, iż żąda równouprawnienia, i na mocy tego równouprawnienia domaga się, aby Sejm założył we Lwowie szkołę ludową z językiem wykładowym ruskim, lub postanowił, że w tak zwanéj szkole grecko-katolickiéj we Lwowie ma być język wykładowy ruski. Gdyby żądanie posła Kowałskiego było spełnione, byłoby to wcale nie równouprawnienie, ale w piérwszym razie przywilej, w drugim bezprawie. Przywilej mówię; bo według prawa, nie Sejm z funduszów krajowych, ale gmina z własnych powinna szkoły ludowe zakładać. W drugim razie byłoby bezprawie, gdyby Sejm orzekał, że w szkole ludowéj we Lwowie ma być językiem wykładowym język ruski, albowiem według ustawy, nie Sejm, ale gmina orzeka, w jakim języku mają być wykładane nauki w jéj szkołach ludowych. Czyż to prawo, które ma najmniejsza gmina, ma być odjęte gminie w stolicy kraju, gminie miasta Lwowa. Właśnie więc my żądający, aby toż samo prawo miał Lwów, jakie ma każda gmina, jesteśmy za równouprawnieniem, a poseł Kowalski żąda bezprawia lub przywileju. — Nie dobrze p. Kowalski zrozumiał słowa p. Szujskiego, który mówił, że komisya edukacyjna musi się trzymać téj saméj zasady, w orzeczeniu o jego wniosku, która ją skłoniła już dawniéj do wystąpienia przeciw temu wnioskowi, jako przeciwnemu wręcz ustawie o szkołach ludowych; albowiem ustawa ta zawiera jak najwyraźniéjsze postanowienie, że gmina, a w danym razie gmina miasta Lwowa orzeka o języku wykładowym w szkole ludowéj, leżącéj w jéj obrębie i którą podjęła się utrzymywać, jak to już oświadczyła. Gdyby Sejm postanowił, w jakim języku mają być wykładane nauki w téj szkole, byłoby to pogwałceniem prawa służącego gminie. P. Kowalski przeto nie może się odwoływać do równouprawnienia żądając pogwałcenia praw gminy miasta Lwowa.

P. Kowalski. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos do sprostowania faktu.

P. Kowalski. Poseł Chrzanowski uderzował szczo mistu Lwowowy włastywo widberajet sia prawo stanowyty o jazyci i autonomii, tworyt sia nasyłje, kohdaby Sojm prychyłyłsia do mojeho wnesenyja. No, że tak ne jest, to tym isprawłoju i prostuju p. Chrzanowskoho, szczo tut ne chodyt o prawa hromady, bo ja ne żadaju 6.000 złt. wid hromady, a tołko wid wys. Sojmu, a toj, kotoryj szkołu zakładajet, majet prawo stanowyty i o wykładowym jazyci. Poneże tych 6.000 złt. majet Sojm daty, protoje i Sojm majet stanowyty o wykładowom jazyci w toj szkoli. (Głosy: tak! tak!)

P. Szujski. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Hr. Marszałek. P. Szujski ma głos do sprostowania faktu.

P. Szujski. Zwrócę uwagę na jednę okoliczność, że kilka słów, które wypowiedziałem, a które wypowiedzieć musiałem jako wybrany sprawozdawca przez komisyą edukacyjną, że te kilka słów stało się przyczyną dosyć jaskrawéj polemiki p. Kowalskiego ze mną. To jedno chciałem skonstatować.

Chciałem daléj odeprzeć zarzut, jakobym był nieprzyjacielem grecko-katolickiéj szkoły ludowéj jako wyznaniowéj a przyjacielem szkół bezwyznaniowych. Otóż o szkoły wyznaniowe lub bezwyznaniowe gdzieindziéj trzeba się spierać a nie we Lwowie, nie stanowi charakteru tych szkół, że nie są wyznaniowe.

Hr. Marszałek. Proszę szanownego mowcę to nie jest faktyczne sprostowanie.

P. Szujski. Chciałem tylko odeprzeć stanowczo, aby mnie z bezwyznaniowością nikt nie łączył a więc i p. Kowalski, któremu najmniejszego do tego nie dałem powodu.

Hr. Marszałek. Rozprawa już zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Będę się trzymał ściśle przedmiotu. Idzie o to, aby na założenie szkoły ludowéj wstawić w budżet 6.000 złt. Już zupełnie pomijam to, czy ta szkoła jest z językiem wykładowym ruskim, czy też z polskim, czy będzie we Lwowie lub nie. Ale tylko oprę się na żądaniu 6.000 złt. na założenie szkoły ludowéj. Otóż jeżeli p. Kowalski żąda równouprawnienia dla wszystkich, niech będzie łaskaw nie żądać bezprawia, bo dawać pieniądze ze strony Sejmu na szkoły ludowe byłoby bezprawiem, gdyż ustawa z maja r. 1873 wyraźnie orzeka, że gminy są obowiązane zakładać szkoły ludowe. Podobna uchwała donioślejsza zapadła niedawno wskutek petycyi miasta Lwowa i Krakowa i wówczas, kiedy powiedziano, że gminy te utrzymując tyle szkół, nie są w stanie płacić całych 16% dodatku na cele szkolne i proszono, żeby interpretowano ustawy odnośne w tym względzie tak, że gminy te są obowiązane płacić tylko 12%, to Sejm przeszedł nad temi petycyami do porządku dziennego, a za przejściem do porządku dziennego głosował sam szanowny p. Kowalski wraz ze swoimi przyjaciółmi. Tém samém swojém orzeczeniem orzeczono, że nie Sejm jest obowiązany cokolwiek czynić dla szkół ludowych, tylko jest to obowiązkiem gminy. Gdyby Sejm wotował osobno na szkołę ludową, nie wchodzę w to, jaką kwotę, nie wchodzę w to, z jakim językiem wykładowym, nie wchodzę w to, jakiego wyznania, czy wyznaniową, czy bezwyznaniową, to byłoby to wprost przeciwne ustawie, która nakłada ten obowiązek na gminę, co więcéj, gdybyśmy to chcieli uczynić, musielibyśmy zmienić ustawę.

Bo pytam się, dlaczegoby nie miała przyjść druga, trzecia, dziesiąta gmina i żądać, załóżcie u mnie szkołę i dajcie 6.000 złt. — Dlaczegobyśmy nie mieli dać tym gminom. Pomijam przeto, jaki ma być język wykładowy, jaka szkoła, ale ustawa nakazuje, że Sejm nie daje nic na szkoły ludowe, tylko gminy, a Sejm przychodzi tylko z funduszem krajowym w pomoc, dopiéro w trzecim rzędzie, jeżeli już gmina dała, co potrzeba, jeżeli powiat łoży co należy, t. j. 4% i to wszystko nie wystarcza, wtedy dopiéro Sejm przychodzi w pomoc. Żądając przeto założenia téj szkoły, należałoby udowodnić, że Lwów płaci te 16%, a gdyby się okazało, że to nie wystarcza, wówczas dopiéro Sejm mógłby dawać na zakładanie szkół we Lwowie. Sam zaś p. Kowalski powiedział, że Lwów nie płaci 16%.

Muszę także sprostować, co powiedział p. Kowalski a mianowicie, że na wszystkie cele są pieniądze, tylko na ruski ich niema. — Poseł Chrzanowski odpowiedział już, że ze sumy 251.000 złt. tak szkoły ludowe ruskie jak i polskie są utrzymywane. Ale dodam, że my tu nie dajemy na cele narodowościowe ale wotujemy wszystko wyłącznie tylko na cele krajowe, i jeżeliśmy co zawotowali, to nigdy na cele narodowościowe tylko zawsze na cele krajowe. Zawotowaliśmy na 3 teatra subwencyą i to 2 polski i 1 ruski, ale nie popierając celu narodowościowego tylko cel krajowy.

Analogia ze szkoły dublańskiéj nie była na miejscu, bo to nie szkoła ludowa, ale szkoła średnia, szkoła rolnicza, szkoła prywatna.

Z tych powodów upraszam panów o odrzucenie wniosku p. Kowalskiego.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać wniosek p. Kowalskiego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na założenie szkoły ludowéj z wykładowym językiem ruskim we Lwowie na r. 1877 — 6.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Więc proszę panów wstać (wątpliwość). Zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Kowalskiego, raczy wstać (większość). Wniosek p. Kowalskiego upadł.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Sześciu członków Rady szkolnéj po 1.200 złt. 7.200 złt.“

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Moi Hospodynowe! Konsekwencya z waszoj storony potiahajet konsekwencyju z naszoj storony. Ne maju wprawdi wełykoj nadiji pry toj pozycyi szczoś odbyty, odnako konsekwentnym w oszczadnostiach zistaty muszu i zaberaju uże hołos dla toho, szczo tamtoho roku własne hospodyn sprawozdatel motywujuczy tuju pozycyju, skazał, szczo tyi człony Rady szkilnoj zasłuhujut na remuneracyju, bo majut mnoho zaniatia; do nych bo należyt obsadżaty posady profesoriw i dyrektoriw szkił serednych. Teper uże toho argumentu użyty ne może, bo Rada szkilna teper sia tim ne zanymaje, ibo to należyt uże do atrybucyj ministra i Najj. Pana.

Ałe moi Panowe! Ne tylko dlatoho, że jest o jeden argument meńsze protyw mene, ja protyw toj pozycyi promawlaju; bo ja dojszoł do perekonania, że tylko dwa człony pry krajewoj Radi szkolnoj sut własnywo urjadnykamy, no i tyi wsiuda poberajut pensiju ze skarbu derżawnoho, a jako człony Rady szkolnoj, ne poberajut nijakoho wynahorodżenia. Reszta czetyroch członiw sut to lude rozłycznoho zwanyja, kotoryi tilko raz abo dwa razy na tyżdeń bywajut na zasidaniach krajewoj Rady szkilnoj, i ne sut' tut postojanno zaniatymy. Wproczem majemo mnoho innych Rad szkilnych, jak powitowych, okružnych, miscewych, a i tam nikto z dełegatiw, chotiaj mu toje duże czasu zaberajet, ne poberajet pensyi, poneże to sut autonomicznyi instytucyi i dla toho ne każut sobi lude honorowyi za funkcyi dotycznyi płatyty. Kożdyj z nas należyt mensze bolsze do jakohoś obszczestwa, ałe ne każe sobi za toje, że bere udił w zasidaniach i praciach obszczestw płatyty — a i w krajewych radach szkilnych po innych krajach ne majut tyi człony pensyi. Proto w naszom budżeti taja pozycyja zawsehda mene zastanowlajet. Tych 7.200 złt. możnaby dobre na winowanie ne odnoj szkoły użyty. (Głosy: na ruską szkołę) — tak chotiajby na odnu hołownu szkołu z wykładowym jazykom ruskim! (Brawo).

Otże jesły w kożdym innym kraju znajdut sia lude, kotoryi toj obowiazok bezpłatno ispołniajut, to dla czohoż tylko my w toj bidnoj Hałyczyni majemo kożdomu daże pry poczesty jeho jeszcze opłaczowaty? Najby sia wproczem, jesły konieczność toho wymahajet, wyznaczyło jaki dyjety dla takich członiw, na prymir taki, jaki poseł sejmowyj beretbo to sut lude jak każu, kotory mohut sia bez po, stojannoj remuneracyi obijty.

Jedynym izjatijem uważaju jako dopustymym jesłyby musił delegat pryjżdżaty z Krakowa do Lwowa, tobym sudył, że treba jeho koneczno zapłatyty, pokiże delegatom Krakowskim pry krajewoj Radi szkolnoj jest Lwowianyn, to tak jeho jak i proczych członiw tutejszych opłaczuwaty ne wydżu potreby.

A poneże nit pryczyn, dla kotorych by wypadało koneczno członiw krajewoj rady szkolnoj remunerowaty, i poneże sudżu, że to zmarnowanyj hrisz, dlatoho wnoszu, aby 7.200 złt. w toj pozycyi wyczerknuty, bo tylko tim sposobom poslidujet także duże żełajemaja reorganizacya samoj krajewoj Rady szkolnoj.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Popierałbym wniosek szan. posła Kowalskiego, gdyby go zastosował nietylko do członków Rady szkolnéj krajowéj, ale i do konsyliarzy, i innych urzędników, aby się swéj pensyi zrzekli (wesołość.) Ponieważ jednak wszyscy co w urzędach pracują i czas swój tracą dla publicznych interesów, pobierają pensye, więc nie wiem, dlaczegoby ci się mieli poświęcać bezpłatnie. Dopóki więc p. Kowalski nie uczyni wniosku, aby się wszyscy urzędnicy swych pensyi zrzekli, dotąd nie możemy żądać, aby członkowie Rady szkolnéj pełnili swoje obowiązki bezpłatnie. Skończyłem.

Hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Nie przypominam sobie, czy zeszłego roku na to nacisk kładłem, żeby dla tego, że Radcy szkolni mają

wiele do czynienia, ponieważ mają nominować profesorów, ażeby mieli otrzymywać pensye — nie pamiętam dobrze. Lecz chociaż odjęto im prawo nominowania, to zatrudnienia są te same, bo mają do czynienia z proponowaniem, co na jedno wychodzi. Zresztą czy w innych prowincyach pobierają pensye, czy nie, to nas nic nie obchodzi; — to tylko wiem, że dolna i górna Austrya i Salcburg nie są krajami 5 lub 6 milionowymi i nie mają 1.400 mil kwadratowych, jako też nie mają tamtejsze Rady szkolne tyle szkół pod sobą. Co innego załatwiać te sprawy w dolnéj i górnéj Austryi, a co innego u nas, gdzie trzeba się zupełnie temu poświęcić. Dlatego, jak słusznie powiedział p. Golejewski, tak jak sędzia musi brać płacę, tak i radca szkolny. Niektórzy jéj nie biorą, ale niektórzy muszą ją pobierać, żeby mogli obowiązki swoje pełnić. — Nie myślę więc, żeby tak bardzo na seryo uczynił p. Kowalski ten wniosek i proszę także, żeby go wysoka Izba na seryo nie traktowała (wesołość).

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Sześciu członków Rady szkolnéj
po 1.200 złt. . . . . 7.200 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Schmitt Henryk, członek Rady szkolnéj (renumeracya) 800 złt“.

Hr. Marszałek. Kto za wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz. Następna pozycya jest w stosunku do roku zeszłego zmieniona (czyta):

„Na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych preliminuje Wydział krajowy w myśl dotychczasowych uchwał wys. Sejmu sumę 20.000 złt, z uwagi jednak, że brak nauczycieli szkół ludowych jest bardzo dotkliwy, że dla braku ich Rada skolna krajowa nawet istniejących już szkół nie jest w stanie zreorganizować, a tém mniéj nowe szkoły tworzyć, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30 000 złt“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi budżetowéj zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest pyzyjęty.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Ja wdzięczny jestem i komisyi i wysokiéj Izbie w téj chwili, że tę zwiększoną pozycyą uchwalono; tym sposobem bowiem osiągnie się większą liczbę aspirantów garnących się do zawodu nauczycielskiego. Słuszne są uwagi powiedziane w motywach komisyi, że brak mamy w kraju naszym nauczycieli; — ale między temi przyczynami tego braku jedno z niepoślednich miejsc zajmuje okoliczność, na którą chcę zwrócić uwagę. A mianowicie przyczynia się do tego braku nauczycieli obowiązująca dziś ustawa o służbie wojskowéj wydana 5. grudnia 1868 r. Kiedy uczniowie wszystkich innych zakładów naukowych są uwzględnieni i poczyniono im ulżenia, jedynie tylko uczniowie seminaryum zostali pominięci zupełnie, — i kiedy innym wystarczają tylko świadectwa semestralne, aby uzyskać prawo, tu examin dojrzałości tego prawa nie daje.

Otóż dzieje się tym sposobem, że chociaż zgłosi się pewna liczba uczniów do seminaryum i zaopatrzeni są w stypendya, to tak długo tylko chodzą, dokąd nie nastąpi asenterunek. Skoro ich tam powołają — zwykle bardzo znaczny procent — przestaje chodzić do seminaryum. Dzieje się to często i w ostatnim roku tak, że uczniowie, którym jeszcze tylko 2 lub 3 miesięcy do skończenia i złożenia examinu dojrzałości brakuje, ci nie mają nawet tego dobrodziejstwa, żeby im wolno było chodzić do końca roku. Nawet i w obecnéj chwili w zakładzie moim kilku uczniów to spotkało. Starania o uwolnienie nie odnoszą skutku, bo władze wojskowe są nader łapczywe na tych, co mają jakieś przysposobienie naukowe; dlatego ich nie puszczają. Otóż, dopóki to trwać będzie, braknie zawsze nauczycieli; a z drugiéj strony będą i fundusze na stypendya, które wysoki Sejm dla nich przeznacza, w części marnowane — a fundusze kraju nie bardzo zasobnego, — a sądzę, że funduszów tych wysoki Sejm nie przeznacza na kształcenie wojskowych. — I z innych krajów koronnych udawano się do Rządu, aby poczynił w tym względzie pewne ulżenia dla kandydatów stanu na-

uczycielskiego; ale rzecz ta napotykała na trudności, wszelako to mnie nie zraża, bo jestem zdania, że trzeba pukać dopóty, dopóki się nie wykołacze.

Jeżeli zaś w państwie naszém zapatrują się na kraje obce, tedy pozwolę sobie przytoczyć przykład, który zasługuje na uwagę. Kiedy za wojen Napoleońskich podczas upadku państwa pruskiego, kandydaci stanu nauczycielskiego oświadczyli gotowość, że pójdą do służby wojskowéj, wtedy odpowiedział im minister, że ich na razie nie potrzeba, a jeżeli będzie ostateczna potrzeba, to pójdą — i on pójdzie z nimi. Tam rozchodziło się o byt państwa, — dziś u nas ten byt nie jest zagrożony. Sądzę, że tu trzeba mieć tylko wzgląd na oświatę, żeby pewne w tym kierunku ulżenia uczniom seminaryum poczynić, tém bardziéj, że rozliczne zakłady naukowe mają te ulżenia.

Otóż pozwalam sobie wnieść rezolucyą jako wniosek następującéj treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne kroki do zmiany w ustawie o służbie wojskowéj z 5. grudnia 1868 (Dz. ust. p. l. 151) celem umożliwienia uczniom seminayów nauczycielskich kończenia bez przerwy nauk i ułatwienia im pełnienia służby wojskowéj".

Ten ostatni dodatek tém potrzebniejszy, że bywają kandydaci, którzy przedtém wzięci, mają odbywać ćwiczenia, które to ćwiczenia przypadają na maj lub czerwiec w czasie kursu szkolnego i kandydaci ci nie otrzymują często uwolnienia od tych ćwiczeń, przezco muszą zarzucać nauki i cały kurs idzie w niwec.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać rezolucyą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne kroki do zmiany w ustawie o służbie wojskowéj z 5. grudnia 1868 (Dz. ust. p. l. 151) celem umożliwienia uczniom seminaryów nauczycielskich kończenia bez przerwy nauk i ułatwienia im pełnienia służby wojskowéj."

Hr. Marszałek. Kto popiera tę rezolucyą raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ta pozycya nie ulega dyskusyi, bo Izba uchwaliła ją na 2 lata (czyta):

„Nawratil Arnolf, chemik, stypendyum na rok 1877 jako rok drugi i ostatni . . 500 złt.

Petycya Edwarda Błotnickiego l. 173 o stypendyum dla syna jego, ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Petentowi przyznawał już wysoki Sejm przez dwa lata po 300 złt. a ponieważ wykazuje się chlubnemi świadectwami, przeto komisya wnosi, aby wys. Sejm przyznać raczył Edwardowi Błotnickiemu dla kształcenia syna dalszy zasiłek . 300 złt."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, Nikt nie zabiera głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Wniosek poddaję pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubr. VIII. Na restauracyą pomników w ogóle 1.750 złt.

W podaniu dnia 26. marca do Wydziału krajowego do l. 7457. wniesioném, domaga się konserwator starożytności, pan Łepkowski, kwoty 6000 złt. na utrzymanie pomników historycznych zachodniéj części kraju.

Z uwagi jednak, że na restauracye pomników w całym kraju w ogóle jest suma 1.750 złt. przeznaczona, komisya w załatwieniu podania konserwatora p. Łepkowskiego wnosi, aby wys Sejm w rubryce nadzwyczajnych wydatków na restauracyą kaplicy Batorego w katedrze na Wawelu, na kaplicę Zygmuntowską tamże, na grobowiec Długosza w kościele na Skałce, tudzież na pomniki kościoła w Bieczu kwotę 3.000 złt. przeznaczyć raczył."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Wniosek poddaję pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Dalszą dyskusyą odkładam do następnego posiedzenia, które się odbędzie w poniedziałek o godzinie 9téj rano. Mamy jeszcze bardzo wiele do czynienia a chwile nasze policzone, dlatego ośmielam się prosić Panów o wczesne zebranie się i nie wątpię, że o 9téj będzie komplet.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Upraszam członków komisyi budżetowéj, żeby zebrali się jutro o 10. w sali numer 5.

Hr. Marszałek. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny dwudziestego piątego posiedzenia 7méj sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 24 kwietnia 1876 o godzinie 9téj przed południem.

1) Dalszy ciąg rozprawy o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1877. Sprawozdawcy pp. Jaworski, Hausner, Zyblikiewicz, Weigel i ks. Kaczała.

2) Sprawozdania o petycyach.

3) Wybór członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.“

(Koniec posiedzenia o godz. 8. m. 15 wieczór.)

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. kwietnia 1876.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Przyjęcie rubryki IX. bez rozpraw. — Dyskusya ogólna nad rubryką dziesiątą. Przemówienia pp. Erazma Wolańskiego, Męcińskiego, Pietruskiego, Wodzickiego, powtórnie E. Wolańskiego, zamknięcie dyskusyi nad formalném traktowaniem wniesionéj przez p. Erazma Wolańskiego rezolucyi, przemówienia generalnych mowców pp. Męcińskiego i Antoniewicza, tudzież sprawozdawcy. Oświadczenie hr. Marszałka, że wniesioną przez p. Er. Wolańskiego rozolucyą uważa za wniosek samoistny. Przyjęcie piérwszéj pozycyi rubr. X. bez dyskusyi, oraz drugiéj według wniosku komisyi po przemówieniach pp. Erazma Wolańskiego, hr. Golejewskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy. Przyjęcie pozycyi trzeciéj według wniosku komisyi po przemówieniach pp. Gniewosza, Grossa i Badeniego. Przyjęcie czwartéj pozycyi według wniosku komisyi po przemówieniach pp. Erazma Wolańskiego, Gniewosza, Skrzyńskiego, Grossa, Męcińskiego, Władysława hr. Badeniego i sprawozdawcy. Przyjęcie dalszych pozycyi rubryki dziesiątéj bez rozpraw. — Sprawozdanie z petycyi odnoszących się do dróg i przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu poprawki p. Kobylarza. Dyskusya nad rubryką jedenastą preliminarza wydatków. Przyjęcie piérwszéj rubryki preliminarza szpitala głównego we Lwowie, po przemówieniach pp. Gniewosza, Antoniewicza, Serwatowskiego i sprawozdawcy. Dyskusya nad rubryką drugą preliminarza tegoż szpitala. Przemówienie sprawozdawcy i odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Dalszy ciąg rozpraw nad rubryką XI. preliminarza wydatków. Przyjęcie rubryki drugiéj preliminarza szpitala głównego we Lwowie po przemówieniu sprawozdawcy. Przemówienia pp. Antoniewicza, Serwatowskiego, powtórnie Antoniewicza i hr. Golejewskiego, tudzież przyjęcie téj rubryki według wniosków komisyi. Przyjęcie bez rozpraw dalszych rubryk preliminarza szpitala głównego, tudzież preliminarza innych zakładów dotowanych z funduszu krajowego. Przyjęcie bez rozpraw rubryki XII. działu wydatków. Przemówienia pp. Antoniewicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad rubryką XII. i przyjęcie téj rubryki bez zmiany. — Sprawozdania z petycyi odnoszących się do rubryki XIII. budżetu i przyjęcie wniosków komisyi po przemówieniach pp. Pawła Popiela, Pietruskiego, Kobylarza, Wł. hr. Badeniego i sprawozdawcy. Przyjęcia bez dyskusyi preliminarza funduszu policyjnego oraz preliminarzy funduszów samoistnych, tudzież piérwszych punktów rezolucyi odnoszących się do tych funduszów. Przemówienia pp. Polanowskiego, Antoniewicza, Czaykowskiego, hr. Golejewskiego, Skrzyńskiego, Zyblikiewicza, Hausnera i Chrzanowskiego w dyskusyi nad ostatnim punktem rezolucyi odnoszącéj się do preliminarza funduszów samoistnych. — Odroczenie dalszéj dyskusyi do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. rano.

Obecnych posłów 131.

Przewodniczący: J.W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości, że przeciw protokołom z 23 i 24 posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów. Są więc przyjęte.

P. Sekretarz odczyta spis petycyi wniesionych do Sejmu.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi

po dzień 23. kwietnia do Sejmu krajowego wniesionych, przydzielonych przez hr. Marszałka następującym komisyom:

322. Wydział powiatowy w Tłumaczu przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. banku narodowego — komisyi prawniczéj.

323. Zwierzchność gminna miasta Jarosławia przez p. Bartoszewskiego o zwrot niesłusznie zapłaconych odsetek 1.800 złt. od wypożyczonego kapitału 30.000 złt. — komisyi budżetowéj.

324. Komisya dla krajowéj wystawy rolniczo-przemysłowéj przez p. Józefa Badeniego o subwencyą na cele wystawy — komisyi budżetowéj.“

P: Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Co się tyczy téj petycyi, tobym wnosił, ażeby takowa była uważaną jako nagła, gdyż inaczéj przy krótkim przeciągu czasu naszych posiedzeń stałby się mogło, że sprawa ta nie przyszłaby przed wysoki Sejm. Dlatego wnoszę po piérwsze, ażeby petycyą komisyi dla krajowéj wystawy rolniczo-przemysłowéj przekazać komisyi budżetowéj, po drugie, ażeby komisya budżetowa obowiązaną była zdać sprawozdanie wysokiéj Izbie bez drukowania, a po trzecie, aby to nastąpić mogło już na jutrzejszém posiedzeniu.

Hr. Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szanownego wnioskodawcy, że petycya ta już jest przekazaną komisyi budżetowéj, a więc tylko dwa następne wnioski poddam pod głosowanie wys. Izby.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne pereczu tomu, że sprawa taja jest ważnoju, ale my majem i innyi ważnyi sprawy, kotoryi majut byty jeszcze toj sessyi załahodżenyi. Dumaju, szczo takoj nahłosty, jak predstawył pocztennyj predbesidnyk ne ma, i że ta sprawa możet byty odstupłena komisyi budżetowoj do załahodżenia. Jesły możet ona zrobyty, to dobre, ale zobowiazywaty kohoś, dumaju, że ne można; dlatoho budu protyw nahłosty hołosowaty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie, przemawiając za wnioskiem p. Grossa, uczynić pewną modyfikacyą, a mianowicie, żeby ta petycya została przydzieloną komisyi budżetowéj z tém, żeby, jeżeli będzie możebném, sprawozdanie z téjże przedłożyła na jedném z najbliższych posiedzeń.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Z łagodnym wnioskiem p. Abrahamowicza nie mogę się zgodzić i prosiłbym, czyby się p. Abrahamowicz nie zgodził, ażeby słowa z jego wniosku: „jeżeli będzie możebném“ były wypuszczone.

P. Abrahamowicz. Zgadzam się.

Hr. Marszałek. Ktojest za nagłością téj sprawy raczy rękę podnieść. (mniejszość). Jest mniejszość. Petycya ta więc będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta dalej):

„325. Gmina Bieńkowa Wisznia przez p. Jędrzejowskiego o bezzwrotną subwencyą 200 złt. na budowę szkoły — komisyi edukacyjnéj.

326. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie przez p. Grossa o przyjęcie przez kraj gwarancyi dla sumy 6.000 złt. na urządzenie składów zbożowych — komisyi budżetowéj.

327. Bogumił Stępiński, właściciel dóbr Ożomla, przez p. Weigla przedkłada deklaracyą na bezpłatne dostarczenie materyałów drzewnych do budowy drogi

z Jaworowa do Sadowéj Wiszni — komisyi drogowéj.

328. Wojciech Michna, nauczyciel w Krakowie, przez p. Weigła o wliczenie 15 lat prowizorycznéj służby do służby stałéj — komisyi edukacyjnéj.„

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Piérwszym punktem porządku dziennego jest dalszy ciąg rozprawy o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1877. Sprawozdawcy pp. Jaworski, Hausner, Zyblikiewicz, Wegiel i ks. Kaczała.

Sprawozdawca p. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski (z trybuny czyta):

„Rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi.

W rubr. IX. a w pozycyach 77 aż do włącznie 93 w preliminarzu Wydziału krajowego wstawione koszta kwaterunkowe żandarmeryi na rok 1877 wynoszą 60.382 złt. Cyfra ta jest większą jak uchwalona przez wys. Sejm na r. 1876 na ten sam cel kwota o 759 złt., które to podwyższenie uzasadnienie znajduje w pomnożeniu posterunków żandarmeryi i podwyższeniu niektórych czynszów.

Gdy zresztą kwota ta preliminowaną została na podstawie prawa organicznego c. k. żandarmeryi z 18. stycznia 1851 i na podstawie preliminarza przez c. k. komendę żandarmeryi przedłożonego a przezoddział rachunkowy Wydziału krajowego sprawdzonego, komisya budżetowa wnosi:

Wstawić w budżet na rok 1877: Koszta kwaterunkowe żandarmeryi kwotę . . 60.382 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem téj rubryki raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„Rubr. X. Drogi.

A. Koszta zarządu.

Dział ten, w pozycyach 94, 95, 96, 97, 98, zawiera place urzędników i sług, ryczałty, remuneracye i zapomogi.

Wydatek na ten dział preliminowany jest w téj saméj wysokości, jak uchwalony przez wys. Sejm na rok 1876, usprawiedliwiony zaś ilością tą samą urzędników i sług jak w roku zeszłym i przynależnemi im płacami i remuneracyami.

W pozycyi 97 mieszczą się także wydatki na narzędzia dla drożników, które w krótkim przeciągu czasu zniszczeniu podlegają, jak taczki, grabie, łopaty, kilofy i t. p. i z tego powodu, niemniéj też z powodu zaprowadzenia miary metrycznéj i zastosowania jéj przy narzędziach i naczyniach drożniczych, oszczędzenie jakiekolwiek w téj pozycyi jest niemożliwe.

Wydatek w pozycyi 98 preliminowany odpowiednio do zmniejszonéj przez wysoki Sejm sumy 4.500 złt.

Komisya wnosi: zamieścić na koszta zarządu w budżecie na rok 1877 kwotę . . 92.334 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Jedną z najważniejszych naszych atrybucyi są drogi, a to ułatwienie komunikacyi, albowiem ta sprawa bezpośrednio oddziaływa na podniesienie dobrobytu materyalnego kraju naszego. Zabrałem głos na to, ażeby wykazać o ile te ułatwienia przyczyniają się do podniesienia dobrobytu krajowego.

Nie watpliwą jest rzeczą, że jak wszystko, tak i to ulegać musi zmianom. Ułatwienie komunikacyi oszczędza czysty dochód płodów naszych i gospodarstwa naszego, albowiem przy dobrych komunikacyach możemy z naszymi produktami stawać w każdéj chwili na placu targowym, przy złych musimy być zniewoleni na dostawę późniejszą i przez to ponosić straty.

Jak na kraj biédny znaczna suma, bo milion przeszło przeznaczamy na utrzymywanie i budowanie dróg. Nie ulega wątpliwości, że ulepszenie w dziale drogowym w tych czasach znacznie postąpiło, jednakże zdaje mi się, że jeszcze to nie odpowiada głównemu celowi; ponieważ ustawa obowiązująca nie odpowiada celowi. Przez kilka lat ta sprawa była podnoszona w wysokiéj Izbie, zajmowano się nią gorliwie, uważam, że pominięcie jéj milczeniem na tym Sejmie byłoby niekonsekwencyą, bo albo pierwéj marnowaliśmy czas i siły nasze niepotrzebnie .— albo dziś na tak gwałto-

wną sprawę niechcemy poświęcić czasu i pracy. Dlatego uważam, że należy coś o tém powiedzieć.

Nie wątpliwą jest rzeczą, że żaden z pojedyńczych posłów nie jest w stanie wypracować ustawę; wypracowanie to powinno być rzeczą Wydziału krajowego, który ma siły i czas odpowiedni po temu. O ile mogłem tutaj z kilkoletniéj praktyki powziąć przekonanie, reforma ustawy tak dróg powiatowych, krajowych i gminnych razem z trudnością da się przeprowadzić; zdaje mi się, że łatwiéj to osiągniemy, jeżeli podzielimy na dwie części przynajmniéj. Oto zostawić drogi gminne w téj chwili zupełnie na boku a pierwéj uporządkować to, na co pieniędzy dajemy.

Jak wiadomo panom, już kilka razy było podnoszone, że główną komunikacyą są dziś koleje żelazne, że drogi krajowe już dzisiaj nie mają racyi bytu, że drogi powiatowe są jedyne, które mogą odpowiadać tym potrzebom komunikacyi w kraju i że drogi powiatowe należy budować, bo te w całym kraju będą budowane. Jak powiedziałem, budowa dróg uległa znacznym ulepszeniom. Jednakże to nie wpływa na kraj, że w kilku punktach buduje się drogi, ale wtedyby wpływało korzystnie, gdyby w całym kraju były budowane i to powinno być najgłówniejszym celem naszych dążeń.

Wiem o tém, że napotkam na opozycyą, lecz tém się nie zniechęcam i jak długobym zasiadał tu w Sejmie, tak długobym tu podnosił te sprawy, ponieważ uważam, że tylko w ten sposób odpowie się potrzebom kraju. Nie opieram się przytém, ażeby doraźnie w tym względzie postępowano, przeciwnie jestem zatém, ażeby ta sprawa z największą rozwagą była przeprowadzoną. Pozwalam sobie zatém wnieść następującą rezolucyą (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu lub noweli do obowiązującéj dziś ustawy drogowéj — na podstawie dwóch kategoryi dróg a to powiatowych lub okręgowych i gminnych i projekt ten przedłożyć najbliższemu Sejmowi.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca zechce rezolucyą p. E. Wolańskiego przeczytać, gdyż podam ją do poparcia.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta powyższą rezolucyą).

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (popierają). Jest poparty.

P. Męciński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Chciałem zwrócić uwagę hr. Marszałka, że to jest wniosek samoistny, który nie ma nic wspólnego z rub. X. budżetu.

P. E. Wolański. To jest rezolucya a nie wniosek.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jest zwyczaj we wszystkich Izbach parlamentarnych, że przy budżecie, osobliwie przy głównych rubrykach, prowadzi się dyskusyą generalną, i przy téj sposobności wnosi się różne rezolucye, które są objawem życzeń pewnego grona posłów, a potém Izby, jeżeli uchwała zapadnie.

Postępowanie więc p. Wolańskiego jest zupełnie uzasadnione, nie tylko w praktyce, ale nawet w wielu Izbach jest to w regulaminie. Sądzę zatém, że dyskusya nad tą rezolucyą jest dopuszczalną. Popierając ją, pozwolę sobie kilka uwag co do téj rezolucyi poczynić.

Oto sądzę, że przeprowadzenie w dobry stan dróg powiatowych i gminnych jest w teraźniejszych stosunkach nietylko pożądaném, ale stanowczą koniecznością. Mamy już pewne linie dróg kolei żelaznych i staramy się o uzyskanie dalszych, jednakże przystęp do dworców kolei żelaznych jest często tego rodzaju, że dla wielkiéj części kraju koleje są nieprzystępne. Otóż mniemam, że jest najgłówniejszą potrzebą zaradzenia temu niedostatkowi. Nie możemy wprawdzie wielkimi funduszami szafować, lecz potrzeba według możności i potrzeby użyć tych środków, które mamy, sądzę zatém, że przez subwencyonowanie dostateczne powiatów albo też i gmin celem przywrócenia do dobrego stanu tych dróg, które prowadzą do główniejszych dworców kolei żelaznych, moglibyśmy w najrychlejszym czasie przyjść do pożądanego celu, zwłaszcza że można przypuszczać, iż ze strony kolei żelaznych będą także czynione ofiary ku temu.

Zapisałem się do głosu dlatego, aby przy specyalnéj debacie uczynić następujący wniosek (czyta):

„Na koszta utrzymania dróg krajowych wstawić w budżet na r. 1877 . . . 300.000 złt.“

Ujmuję więc 63.000 złt. z sumy na utrzymanie

dróg krajowysh, a przydzielam to do sumy 70.000 złt dla dróg powiatowych. Co do zaniechania dróg krajowych sądzę, że zaniechanie tych dróg nie tak łatwoby mogło nastąpić, ponieważ i inne czynniki mają w téj mierze swój głos i wątpić muszę, ażeby przystąpiły do wszystkich tych żądań. Dlatego też sądzę, że na teraz nie można opuszczać postanowienia co do utrzymywania dróg krajowych ale co do budowania nowych dróg krajowych, to leży w naszym ręku i od nas zawisło. Zawsze przeto możemy do tego dążyć, ażeby więcéj wspierać powiaty i gminy. Co do reszty zastrzegam sobie głos przy specyalnéj debacie.

Hr. Marszałek. To jest specyalna dyskusya.

P. Gniewosz. Nie — to nie jest specyalna.

Sprawozd. p. Jaworski. Może poseł zechce wniosek zatrzymać, a uczynić przy specyalnéj dyskusyi?

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zwrócić się muszę przeciwko formalnemu traktowaniu téj sprawy. Mnie się zdaje, że wniosek p. Wolańskiego E. nie może być traktowany jako rezolucya, lecz jako samoistny wniosek. Dziś mamy ustawę drogową, która uznaje trzy kategorye dróg: krajowe, powiatowe i gminne. Jeżeli ten przez ustawę sankcyonowany porządek ma być zmieniony, to wniosek ku temu, jest wnioskiem osobnym, który powinien być osobno, wniesiony drukowany i pod dyskusyą poddanym na najbliższym porządku dziennym.

Ale tak pobieżnie przy budżecie tę tak ważną sprawę w drodze rezolucyi stawiać i że tak powiem przemycić zasadę, że drogi krajowe mają się skasować, a zostać mają tylko powiatowe i gminne, to zdaniem mojém nie można. Wniosek p. Wolańskiego E. jest wnioskiem zupełnie samoistnym.

Dlatego muszę stanowczo sprzeciwić się temu traktowaniu sprawy, aby pod pretextem, że to jest rezolucya przy pozycyi budżetowéj wprowadzać nowy system, który tylko przez ustawę wprowadzony być może w życie.

P. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Do słów p. Pietruskiego chciałem tylko dodać to, że gdyby było zwyczajem parlamentarnym, jak to p. Gniewosz utrzymuje, że rezolucyami można przy debacie budżetowéj wszystko zmieniać, to nareszcie nie ma ustawy, którąby nie można przy rozprawie nad budżetem zmienić rezolucyami. Dzisiaj jest kwestya drogowa. Gdybyśmy rezolucyą przyjęli, obalimy nietylko budżet, ale obalamy całą ustawę drogową, zmieniamy uchwaloną sieć dróg krajowych, słowem obalamy w drodze rezolucyi wszystkie od lat kilkunastu zapadłe uchwały wys. Izby. Gdybyśmy tę zasadę przyjęli, niech się panowie zastanowią nad tém, że ponieważ w budżecie o wszystkiém jest mowa, więc każda ustawa w drodze rezolucyi nie wyjąwszy ani jednéj, może być zmienioną. Przyznam się, takiego postępowania nie rozumiem, bo wtenczas zadanie Sejmu i wszystkich ciał parlamentarnych byłoby uchwalać ustawy przy budżecie. Ja się stanowczo sprzeciwiam temu sposobowi traktowania, gdyż nawet nie jesteśmy przygotowani do tego, aby zasady ustawy drogowéj uchwalać.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby wniosek p. Wolańskiego był dobrze przez wszystkich zrozumiany. Co do mnie, nie mogę ani przeciw temu wnioskowi występować, ani też za nim głosować, bo go nie rozumię. Nie wiem, czy jest jego zamiarem, wykluczyć drogi krajowe, bo powiada: „poleca się Wydziałowi kraj. wypracowanie projektu na podstawie kategoryi dróg krajowych i gminnych"; dzisiaj mamy te same podstawy; domyślam się tylko, że w tym wniosku jest inwolwowane wykluczenie dróg krajowych, więc chciałbym, ażeby wnioskodawca mógł bliżéj wyjaśnić ten wniosek.

Co się tyczy wniosku p. Gniewosza, to ten jest jasny, bo się odnosi do jednéj pozycyi, chce zmniejszyć pozycyą utrzymania dróg krajowych, a zwiększyć pozycyą na subwencye dla dróg powiatowych. To jest rzecz cyfrowa, ale co do wniosku p. Wolańskiego, to ten musi być wyjaśniony, bo inaczéj nikt nie będzie wiedział, za czém ma głosować.

P. Wolański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Naprzód muszę odpowiedzieć szan. członkowi Wydziału kraj., że przy budżecie nad drogami o drogach, powinno się i należy się mówić; bo jeżeliby tutaj nie można było mówić, to nie wiem gdzie.

(Głosy: przy ustawie drogowéj.)

P. E. Wolański. (mówi daléj). Kiedy ustawa drogowa nie przyjdzie na porządek dzienny, a panowie wiecie z praktyki, że można mówić przy budżecie, bo tam się uchwala fundusze, i że przy budżecie o wszystkiém można mówić, co budżet zawiera.

Mój wniosek nic nie przesądza, bo powiada: poleca się Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu. (Głosy: ale na zasadach). — Jeszcze zasada nie jest przyjętą, jak Wydział krajowy wypracuje projekt i wysoka Izba takowy przyjmie. Postępując w ten sposób, chyba panowie chcecie doprowadzić do Sejmu postulatowego, ażeby nic nie mówić, tylko się kłaniać.

Poseł sanocki sądzi, że to nie jest jasne, ja myślę, że bardzo jasne tam jest wyrażenie powiedziane: Wydział krajowy wypracuje projekt na podstawie dwóch kategoryi dróg. Tym wnioskiem, który Wydział krajowy ma przedłożyć, nic nie obalam i uważam to za rzecz ważną, która nie może być pobieżnie traktowaną.

P. Jasiński. Proszę o głos.

P. Baum. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o holos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos,

P. hr. Golejewski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Czy wnosi kto z panów poprawki? (Nikt). Do głosu są zapisani: pp. Gniewosz, Jasiński, Baum, Antoniewicz, Męciński, Gross, Abrahamowicz, Chrzanowski.

P. hr. Golejewski. Prosimy o generalnych mowców.

P. Gniewosz. Proszę o głos do wyjaśnienia.

Hr. Marszałek P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Prosiłem o głos tylko do sprostowania faktu. Popierałem wniosek p. Wolańskiego sądząc, że to jest wezwanie do Wydziału krajowego, ażeby tenże przyszedł z projektem do ustawy drogowéj, skoro zaś p. Wolański stawia pewne zasady, to to już nie jest prosta rezolucya, tylko wniosek samoistny a takiego popierać nie myślę.

Hr. Marszałek. Poddam wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Dalszy wniosek jest, ażeby wybrać generalnych mowców. Kto jest za wybraniem generalnych mowców raczy rękę podnieść (większość). Wniosek wybrania generalnych mowców jest przyjęty. Zapytam się teraz pp. posłów zapisanych do głosu, którzy przeciw wnioskowi. P. Męciński?

P. Męciński. Przeciw.

Hr. Marszałek. P. Jasiński?

P. Jasiński. Przeciw.

Hr. Marszałek. P. Baum?

P. Baum. Przeciw.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz.

P. Antoniewicz. Za.

Hr. Marszałek. P. Gross?

P. Gross. Przeciw.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz?

P. Abrahamowicz. Przeciw.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski?

P. Chrzanowski. Przeciw.

Hr. Marszałek. Panowie przemawiajacy przeciw wnioskowi zechcą się naradzić. (Po chwili).

Generalnym mowcą wybrany P. Męciński.

P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Muszę powtórzyć zapatrywanie moje, ktore wyraziłem na początku dyskusyi, że rezolucyą wniesioną przez p. Wolańskiego uważać trzeba za wniosek samoistny a nie za rezolucyą. §. bowiem 37 regulaminu orzeka, że samoistne wnioski posłów, nie odnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego lub komisyjnego, muszą Marszałkowi na piśmie być podane a na najbliższém posiedzeniu Sejmowi odczytane.

Wniosek p. Wolańskiego nie odnosi się do żadnéj z pozycyi budżetowych, lecz do ustawy drogowéj i gdyby takowy był przyjęty, to cała ustawa

drogowa musiałaby być zmieniona. Ostatecznie nic nie mam przeciw temu, a chwilę w której wys. Izba zawotuje wreszcie zmianę dzisiejszéj ustawy, powitam z przyjemnością. Nie wiem jednak na jakiéj podstawie i skąd p. Wolański doszedł do świadomości opinii większości Izby, kiedy tak apodyktycznie i bez dyskusyi chce narzucić Izbie do przyjęcia jednę z ważniejszych zasad dziś obowiązującéj ustawy. Kwestya, czy mają być dwie kategorye dróg, czy też trzy, dotąd nie została jeszcze rozstrzygnięta, chociaż była już nieraz i ostatecznie zeszłego roku przedmiotem żywéj i długiéj dyskusyi w Sejmie.

Wtedy p. Wolański występując jako sprawozdawca mniejszości komisyi bronił trzech kategoryi dróg, dwa lata temu chciał mieć dwie kategorye. Dziś wraca znów do pozaprzeszłorocznego swego zdania, i uważa swoje dzisiejsze zapatrywanie jako zawotowane przekonanie wys. Izby. Być może, że wys. Izba zgodzi się na tę zasadę, może być jednak i przeciwnie, jak długo wszakże to się nie stanie i uchwała nie zapadnie, tak długo podobnéj rezolucyi, która jest wnioskiem samoistnym, przyjąć bez dyskusyi nie możemy.

Powiedział p. Wolański, że wniosek jego w niczém nie przesądza opinii wys. Izby — owszem przesądza ją w zupełności bo polecając Wydziałowi krajowemu opracowanie ustawy na pewnéj zasadzie, mojém zdaniem uznajemy w zupełności, że zasada ta jest przez Izbę przyjęta. — A jeśli większość Izby nie godzi się na tę zasadę? Pocóż Wydział ma opracowywać ustawę. Jestem zdaje mi się w zupełném prawie przypuszczać tę alternatywę, że nie zgodzi się Izba może — bo przecież już 6 lat toczy się dyskusya o ustawę drogową w Sejmie naszym — a żadna z podstaw zasadniczych nie uzyskała jeszcze potrzebnéj większości.

Z tych powodów sądzę, że rezolucya p. Wolańskiego za taką uważaną być nie może, i dla tego przy téj pozycyi budżetu umieszczenia znaleść nie powinna, proszę więc hr. Marszałka, aby na mocy §. 37 regulaminu zechciał ją traktować jako oddzielny i samoistny wniosek i nawet do wotowania jéj nie poddawał.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Wolański ma głos, ale tylko do sprostowania faktu.

P. Erazm Wolański. W roku zeszłym miałem zaszczyt być sprawozdawcą mniejszości komisyi drogowéj, a ponieważ sprawozdanie było rozdane wszystkim posłom, więc nie będę go przytaczał, albowiem każdy wie, że była w niém mowa o dwóch kategoryach dróg.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Zapysałjem sia do hołosu za wneseniem posła Wolańskoho, odnakoż z hory zapowidaju, szczo ne jeśm ciłkom za tym wneseniem, bo tojeż dałoby sia zmodyfikowaty. Zapysałjem sia dla toho, poneże z druhoj storony kazały nam i każut obyknowenno, szczo jesły ktoś pry budżeti postawyt jakie wnesenie, to tojeż musyt buty formalno traktowane, t. j. musyt pijty do komisyi. Ałe panowe sia ne zastanowyły nad tym, szczo jesły wnesenie takie pijde do komisyi, to znaczyt, szczo pijde czasto do kosza. To mene spowodowało do zapysania sia do hołosu, szczo tak ważnyi sprawy spychajut sia iz sessyi na sessyju.

Ne howorju, szczo budu bezusłowno hołosowaty za wneseniem posła Wolańskoho, ałe dumaju, szczo taku sprawu ne należyt zaraz odkidaty, i dla toho podiliaju sowsem wnesenie posła Wolańskoho, chotiaj ne szczo do ciłoho soderżania, ałe szczo do ntencyi.

Jesły teper po zamkneniu dyskusyi pozwołyt meni wysoka Pałata zrobyty wnesenie, to dumaju, że na toje wsi hospodynowe sia sohłaszat. Wnesenie moje ne stremyt do odminy soderżania wnesenia posła W olańskoho, a tylko szczo do stylizacyi (czyta):

„Rezolucya:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czyby nie dało się w naszym kraju podział dróg na dwie kategoryi przeprowadzić, jak w innych krajach uskuteczniono, i na następnéj sesyi rezultat swego badania Sejmowi przedłożył.“

Hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta, nie mogę przyjąć żadnego wniosku.

P. Antoniewicz. Nie mohu sia sohłasyty takoż z tym, jakoby nad sprawoju do budżetu należaczuju, ne można stawyty rezolucyi. Najbolsze rezolucyj stawlajet sia w debatach nad sprawoju budżetowoju i toje moje mninie potwerdyła sama komisya w swojem sprawozdaniu. Komisya budżetowa postawyła mnożestwo rezolucyi nad sprawoju budżetowoju i z toho powodu ne wydżu nycz protywnoho regulaminu i szczoby ne odpowidało so-

werszenno jeho postanowłeniu i praktyci parlamentarnoj.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Badeni ma głos jako członek Wydziału krajowego.

P. Władysław hr. Badeni. Staję zupełnie po stronie tych posłów, którzy ze względów formalnych sądzą, że sprawa ta tak dorywczo traktowaną być nie może. Jakkolwiek nie przeczę, że przy uchwalaniu budżetu rezolucye w ogóle są dopuszczalne, to w żadnym razie nie są dopuszczalne rezolucye takie, które obalają całe ustawodawstwo w pewnéj gałęzi administracyi. Do względów tych formalnych dodać muszę jeszcze i ten wzgląd merytoryczny, że przekonany jestem na podstawie dość obszernych studyów, jakie w téj mierze robiłem, iż zasada przez p. Wolańskiego proponowana, gdyby przez Sejm była przyjętą, to w téj formie stylizowana, mieściłaby polecenie do Wydziału krajowego wprost niewykonalne. Zasada bowiem, która eliminuje zupełnie drogi krajowe, gdyby była przyjętą, wymagałaby wypracowania ustawy zupełnie nowéj, albowiem nie łudźmy się, jakoby reforma ustawy drogowéj załatwioną być mogła załataniem kilku §§-fów. Tylko bowiem taka ustawa, która ma w sobie całość organiczną, może mieć w sobie warunki istnienia.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ap. Jaworski. Jako sprawozdawca komisyi budżetowéj, sądzilem, że przedewszystkiém przyjdzie mi bronić pozycyi „koszta zarządu dróg“ w kwocie 92 tysięcy preliminowanéj. Tymczasem wskutek rezolucyi wniesionej przez p. Wolańskiego muszę mimowolnie wrócić do dyskusyi o ustawie drogowéj.

Z tego samego stanowiska wychodząc co p. Wolański i przywiązując wielką wagę do dróg powiatowych jako w dzisiejszych wymogach komunikacyi najbardziéj potrzebnych, do wręcz przeciwnego wniosku przyjść muszę.

Jeżeli zestawimy motywa, które szan. wnioskodawca ku poparciu swego wniosku i swojéj rezolucyi przytoczył, to pominąwszy już wzgląd, że wniosek ten jako samoistny powinien być traktowany, daje się spostrzedz, że szan. wnioskodawca przestrzegając nas, byśmy nie popadli w niekonsekwencyą, przytacza motywa, stojące ze sobą w sprzeczności. Powiedział on, że przez pięć czy sześć lat zajmujemy się ustawą drogową (a to niech służy zarazem za odpowiedź na twierdzenie jednego szan. posła, który popierał p. Wolańskiego, że ustawy podobne rzucaliśmy do kosza), więc teraz milczeć byłoby niekonsekwencyą. Jako dalszy motyw powiedział p. Wolański, że takie rzeczy powinny być z rozwagą traktowane. Pytam się panów, czy tak doraźnie rzucona myśl po doświadczeniach przez pięć lat czynionych mieści w sobie tę rozwagę, którą szan. wnioskodawca mieć chce? i czy mieści w sobie możliwość uniknienia niekonsekwencyi, w którą wedle zdania szanownego wnioskodawcy popaść byśmy musieli, zachowując się milcząco w téj sprawie.

Szanowny poseł wraz ze mną podziela zdanie, że w kwestyi ustawy drogowéj, kwestya kategoryi dróg jest podrzędną. Zaś w téj przez niego teraz rzuconéj myśli, nie idzie mu o rzecz główną, o środki, jakimi drogi mają być budowane, lecz o to, jakie mają być tych dróg kategorye. Dla mnie jest to rzeczą podrzędną. Jak długo ustawą nie będą unormowane środki, którymi mają być wprowadzone i utrzymywane komunikacye, tak długo kwestya, jakie mają być kategorye dróg, czy wedle celu, któremu służą, czy wedle władz zarządzających, jest zupełnie podrzędną. Że i wnioskodawcy, aczkolwiek jego rezolucya opiera się na wyliczaniu kategoryi dróg, wydaje się ta sprawa podrzędną, o tém wiem z doświadczenia zasiadając z nim przez 6 lat w komisyi drogowéi. wiem i to także, jakie trudności miałem do zwalczania, aby się dowiedzieć ile i jakie kategorye dróg szanowny wnioskodawca mieć chce.

Popierając to, co powiedział p. Męciński, nadmienić muszę, że zdania szanownego wnioskodawcy w tym względzie bardzo często się zmieniały, niech mi wolno będzie ze sprawozdań stenograficznych przytoczyć ku poparciu tego twierdzenia. Szanowny wnioskodawca pracując w zeszłorocznéj komisyi drogowéj objawił zapatrywanie różne od większości komisyi i przyjmował dwie kategorye dróg, to jest krajowe i gminne, późniéj znowu przyjmował powiatowe i gminne z opuszczeniem krajowych. W §. 1. ustawy drogowéj, proponowanéj przez mniejszość komisyi, któréj sprawozdawcą był szanowny p. Wolański, jest znowu trzy kategorye dróg: krajowe, powiatowe i gminne, w obecnym wreszcie wniosku dwie: powiatowe i gminne. Przyznam się

więc, że dotąd nie wiem, ile i jakie kategorye dróg szanowny poseł mieć chce.

Ponieważ kategorya dróg jest główną treścią jego wniosku a szanowny wnioskodawca pod tym względem dotychczas nie jest ze sobą w zgodzie, więc nawet co do treści wniosku wielkiéj konsekwencyi szanownego wnioskodawcy dopatrzyć się nie można. Przeto oświadczam się przeciw temu wnioskowi, lecz nie w imieniu komisyi budżetowéj, któréj ta sprawa nie była do rozpoznania oddaną, lecz w imieniu własném i przeciw niemu głosować będę. Przeciwko téj pozycyi budżetowéj nie było żadnych objekcyi i proszę abyście ją panowie według wniosku komisyi przyjęli.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Wolański ma głos. Proszę jednak mówić tylko dla sprostowania faktu.

P. Erazm Wolański. P. Sprawozdawca zarzucał mi sprzeczność w tém, iż przez pięć lat była podnoszoną ta sprawa, a ja teraz proponuję, żeby z rozwagą postępować, sądzę, że zalecanie rozwagi zawsze jest stosownem, chociażby nawet w tém jaka sprzeczność była. Co się zaś tyczy cytowania zapisków stenograficznych z dwóch lat, to istotnie co do nazwy miał sprawozdawca słuszność. Ale zasiadając w komisyi wiedział doskonale, że zawsze byłem za dwiema kategoryami dróg i że raz jednéj nadaliśmy nazwę dróg krajowych. Ja i dziś przystanę na to, aby one nazywały się krajowemi, byle tylko były po powiatach budowane; krajowe i powiatowe w jednéj administracyi skoncentrowane — i z jednéj kasy opłacane — bo mnie nie chodzi o nazwę ale o rzecz.

Hr. Marszałek. Ponieważ rezolucya p. Wolańskiego jest wnioskiem samoistnym, bo zmienia całe ustawodawstwo drogowe, więc na mocy §. 37. regulaminu musi być ten wniosek jako taki traktowany, a ponieważ był dostatecznie poparty, więc pójdzie do druku i będzie rozdany.

Kto jest za przyjęciem pozycyi rub. X. A. w kwocie 92.334 złt., raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„B. Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Pozycya 99. oparta na uchwałach wysokiego Sejmu z 5. grudnia 1872., 13. października 1874 i 25. maja 1375. Jako wydatek nadzwyczajny na rok 1877. wnosi komisya umieścić na budowę i rekonstrukcyą dróg krajowych w budżecie preliminowaną kwotę . . . . 500.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. W téj rubryce umieszczona jest suma 500.000 złt. na budowę i rekonstrukcyą dróg. Jest to wskutek dawniejszéj uchwały Sejmu. Zdaje mi się jednak, że dla ewidencyi odpowiedniéj byłoby i pożądaném, gdyby sumy te bywały rozdzielane a to jedna suma na budowę nowych dróg, druga na rekonstrukcyą. Gdyby to nastąpiło, byłoby to wielkiém ułatwieniem dla posłów, gdyby wiedzieć mogli, ile wydano na budowę a ile na rekonstrukcyą. Teraz chcąc się o tém dowiedzieć, to trzeba udawać się do Wydziału krajowego i szperać miesiącami i to trudno dójść do prawdy. W dawniejszych uchwałach było to rozdzielone i tak przy uchwalaniu nowych dróg nagłych przeznaczyliśmy 2,650.000 złt. na budowę dróg, a 1,200.000 złt. na rekonstrukcyą; jeżeli tam mogły być rozdzielone, dla czegożby i w rocznych nie mogłoby być to samo zastosowaném.

Z tych powodów wnoszę następującą rezolucyą (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu w następnych budżetach rozdzielić sumę przeznaczoną na budowę i rekonstrukcyą dróg na dwa osobne działy.“

Hr. Marszałek. Podam tę rezolucyą do poparcia.

Sprawozdawca Ap. Jaworski (czyta powyższą rezolucyą p. Wolańskiego).

Hr. Marszałek. Kto popiera tę rezolucyą, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. O ile sobie przypominam, kiedy wysoka Izba uchwaliła pożyczkę 20milionową na budowanie nowych dróg (głosy: tylko cztéry miliony) tak na początek cztéry miliony

ale koszta budowy wszystkich jako nagłe uznanych dróg wynoszą 20milionów. Kiedy to jednak okazało się nie praktyczne, zastanawiano się długo nad praktyczném przeprowadzeniem téj sprawy i uchwalano co roku dawać 500.000 złt. na budowę i rekonstrukcyą dróg. W skutek takiéj uchwały Wydział krajowy wiedział, czego się trzymać, lecz do tego potrzeba, aby uchwała ówczesna była zachowana i nie zmieniała się na każdéj sesyi, bo inaczéj niepodobna będzie Wydziałowi krajowemu urządzić się z gospodarką. Wydział krajowy najczęściéj większe sumy wydaje na rekonstrukcyą a dopiéro resztę, która pozostaje, wydaje na budowę nowych dróg. Jeżeli uchwalimy osobne sumy na budowę, a osobne na rekonstrukcyą, to stać się może, że wyczerpnąwszy fundusz na rekonstrukcyą Wydział będzie musiał budować nowe drogi a tymczasem zwalone mosty lub popsute drogi będą musiały zostać nie naprawione, bo nie będzie funduszów.

Sprzeciwiam się jak najmocniej rezolucyi p. Wolańskiego.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Nie mogę nic mieć przeciw wnioskowi uczynionemu przez p. Wolańskiego, aby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby w preliminarzu na rok następny oddzielił sumy na budowę od sum na rekonstrukcyą. Lecz wyznaję, że cel, jaki tém chciał osiągnąć p. Wolański, nie jest mi dość jasny. Sejm bowiem od dwóch lat uchwala sumę pół miliona na budowę i rekonstrukcyą razem, lecz i tak w granicach téj pozycyi dozwolone było Wydziałowi virement, przez co Wydział krajowy mógł czerpać w miarę potrzeby z téj sumy tak na budowę jak i na rekonstrukcyą. Jeżeli p. Wolański chce, aby prawo tego virement zostało, to wtedy wniosek jego jest zbytecznym, albowiem Wydział krajowy i tak w danym razie będzie w możności fundusze jednéj i drugiéj rubryki użyć na obydwie potrzeby.

Gdyby jednak virement nadal nie było dozwolone, wtedy przyjęcie téj rezolucyi byłoby szkodliwém. Postęp budowy drogi nie zależy bowiem tylko od administracyi, lecz zależy także od wielu nieprzewidzianych stosunków lokalnych. Gdzieniegdzie roboty postępują w tych samych rozmiarach, w jakich były preliminowane, gdzieindziej znowu postępują wolniéj a w innych nareszcie można by zrobić więcéj, jak preliminowano. Jeżeli Wydział krajowy dozwolone ma virement, to gdy trafi w jednem miejscu na trudności w jakiéj robocie, może je tém silniéj poprzeć w innem miejscu, gdzie okoliczności są pomyślniejsze. Gdyby virement było zakazane, to nawet tam, gdzie okoliczności są korzystne, Wydział krajowy nie mógłby z funduszu przyzwolonego korzystać, bo, gdzieby były niepomyślne, tam i tak niemógłby nic zrobić, przeciętny zatém postęp robót w kraju na takiéj innowacyi ucierpiałby.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Po promowłeniu pocztennoho człona Wydiła krajewoho pozwalaju sobi postawyty rezolucyju, kotora ciłkom ne perewerne hospodarstwa Wydiła krajewoho.

Debatowałyśmo tamtoj sessyi o dorohach i mensze bilsze skłonyła sia odna czast' pocztennych posłiw do toho, że podił doroh na try kategoryi w tych czasach, bo krajewyi dorohy jak wobszcze skazano, stratyłyby swój perwobytnyi charakter, dlatoho szczo kolei sut właściwo prawdywymy dorohamy krajewymy a innyi dorohy stały sia powitowymy iły hromadskimi. Ne choczu stawyty rezolucyju, aby tuju zasadu pryweste w żytie, ałe aby sprawu dorohowu napered posunuty. Stawlaju ślidujuszczuju rezolucyju, na kotoru można sia łatwo zhodyty (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czyby nie dało się w naszym kraju podział dróg na dwie kategoryi przeprowadzić, jak to w innych krajach uskuteczniono, i na następnéj sesyi rezultat swego badania Sejmowi przedłożył".

Rezolucya taja ne jest nijakoju izminoju w zasadach uże pryniatych, a tolko jest proszeniem do Wydiła krajewoho, aby tu sprawu, kotora tak czasto była pidnoszenoju, napered posunuty.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Teraz poddam do poparcia wniosek p. Antoniewicza. P. Sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czyby nie dało się w naszym kraju podział dróg na dwie kategoryi przeprowadzić, jak to w innych krajach uskuteczniono, i na następnéj sesyi rezultat swego badania Sejmowi przedłożył.“

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

Ponieważ wniosek ten jest poparty, ja go zaś uważam za wniosek samoistny, do budżetu nienależący, dlatego postąpię sobie z nim według regulaminu.

Głosy. Tak jest.

Hr. Marszałek. Zapisani są do głosu posłowie: Wolański, Antoniewicz, Męciński, Zyblikiewicz, Zakliński i Badeni.

P. Antoniewicz. Prosyłjem o hołos szczo do formalnoho traktowania.

Głosy. Prosimy o generalnych mowców.

Hr. Marszałke. P. Antoniewicz ma głos do formalnego traktowania.

P. Antoniewicz. Zaberaju hołos dlatoho bo mini sia zdaje, że ja ne postawyłjem osobnoho to znaczyt, że może byty tak a ne inaksze. To ne jest zasada wyskazana, tu je tilko interpelacya iły żełanie do Wydiła krajewoho, kotoroje można w każdoj chwyli postawyty, a to na podstawi regulamina.

Hr. Marszałek. To jest przedmiot, który nie jest położony na porządek dzienny i nie należy do budżetu.

Zapytuję się panów posłów, którzy zapisali się do głosu, który z nich za wnioskiem a który przeciw wnioskowi przemawiać będzie (czyta):

P. Męciński (za)? p. Zyblikiewicz?

P. Zyblikiewicz. Zrzekam się głosu.

P. ks. Zakliński. Ja tilko zahałom choczu promowyty.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Bardzo krótko chciałem poprzeć uwagi p. Golejewskiego, który radzi, abyśmy chociaż czas jakiś trzymali się uchwał i zasad niedawno zapadłych.

Otóż nie dawno, bo na posiedzeniu $^{13}/_{10}$ 1874 wysoki Sejm uchwalił (czyta):

„Zamieszcza się w budżecie na rok 1875 sumę 500.000 na budowę nowych dróg krajowych uchwałą Sejmu z $^{5}/_{12}$ 1872 objętych (ect.), oraz na rekonstrukcyę dróg krajowych (ect. ect.).“

Stosowne do téj uchwały postępowanie miało miejsce dopiéro przez jeden rok to jest 1875. Otóż gdybyśmy w ten sposób prowadzili naszę gospodarkę, aby co chwila bez powodów zmieniać to co się wprowadziło dopiéro do budżetu — to nigdy nie przyjdziemy ani do żadnego ładu, ani systemu pewnego, który przecie jakąś cechę stałości mieć musi, bo inaczéj nigdy nie wdrożymy porządku należytego w administracyi krajowéj — jeśli ciągle bez powodu, bez życia, ot tak sobie coraz to nowe uchwalać będziemy postanowienia.

Dziwi mnie to trochę, że tak rozliczne argumenta p. Wolański dziś dopiéro po raz piérwszy przytoczył, kiedy w przeszłym roku, gdy pozycya ta była uchwaloną, jak świadczą stenograficzne sprawozdania, ani on, ani nikt zresztą przeciw niéj się nie oświadczył i bez dyskusyi została przyjętą. Tak samo było w 1874 przy pierwotnéj uchwale.

Co do p. Antoniewicza nie potrzebuję mu odpowiadać, bo hr. Marszałek oświadczył, że wniosku jego nie podda pod głosowanie. Muszę jednakowoż z nadzwyczajną przyjemnością i uznaniem skonstatować jego oświadczenie, że pragnie, aby ustawa drogowa była zmieniona — a sprawa dróg w ogóle aby postąpiła naprzód. Tém oświadczeniem posła Antoniewicza cieszę się dla tego, że odkąd sprawa reformy ustawy drogowéj zaczęła być traktowana, zacięta opozycya przeciwko każdéj ustawie wnoszonéj, czy to przez Wydział kraj., czy przez komisyą naszę — pochodziła z téj tylko strony (wskazując na stronę, w któréj siedzi p. Antoniewicz). Pomyślna to okoliczność, że p. Antoniewicz uznał nareszcie potrzebę popchnięcia téj sprawy naprzód, i niech mi wolno będzie spodziewać się, że kiedy znów sprawa zmiany ustawy drogowéj przyjdzie pod obrady wys. Izby, to on i jego przyja-

ciele polityczni już nie z zaciętą opozycyą, z jaką dotąd przeciw wszystkim projektom występowali — ale z poparciem wystąpią — i z nami, którzyśmy zawsze zmiany pragnęli, wotować będą.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Szczo do formalnoho traktowania zapysałjem sia do hołosu, bo sowerszenno ne wydżu pryczyny, dlaczoho wnesenie iły rezolucya p. Antoniewicza ne może buty piddana pod hołosowanie.

Hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Wobec rozstrzygnięcia téj kwestyi przez hr. Marszałka zrzekam się głosu.

P. Erazm Wolański. Prosiłem o głos i hr. Marszałek czytał mię.

Sekretarz p. Józef Jasiński. P. Wolański nie zgłosił się do wyboru generalnych mowców.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski. Ponieważ wniosek p. Antoniewicza traktowany będzie jako samoistny, dlatego nie mam nic o nim do powiedzenia, tylko ograniczę się na tém, że komisya budżetowa, proponując kwotę 500.000 złt. powodowała się tymi samymi motywami, które podniósł p. Golejewski. Proszę wys. Izbę, aby na nowe budowy i rekonstrukcye dróg przyjęła tę kwotę . . . . . 500.000 złt.

Hr. Marszałek. Poddam cyfrę tę pod głosowanie.

Sprawozd. p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Poz. 99. Jako wydatek nadzwyczajny na rok 1877 umieścić na nowe budowy i rekonstrukcye dróg krajowych . . . . 500.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi rubryki X. B., raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Wolańskiego

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu w następnych budżetach rozdzielić sumę, przeznaczoną na budowę i rekonstrukcyą dróg, na dwa osobne działy“.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozd. p. Apolinary Jaworki (czyta):

„C. utrzymanie dróg.

Preliminowana przez Wydział krajowy na rok 1877 kwota w pozycyach od 100 do 129 włącznie, równa jest uchwalonéj przez wys. Sejm na utrzymanie 80 dróg krajowych w zeszłym roku kwocie 363.000 złt. i jako wydatek w granicach ścisłéj potrzeby niezbędny, usprawiedliwiona.

Komisya wnosi na koszta utrzymania dróg krajowych wstawić w budżet na r. 1877 363.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Zapisałem się do głosu, ale go nie otrzymałem, korzystam więc zabrać głos przy téj pozycyi, aby odpowiedzieć szan. członkowi Wydziału krajowego.

Szan. członek Wydziału krajowego powiedział, że to nie ma podstawy i czyniłoby jakieś utrudzenie Wydziałowi krajowemu. Mnie się zdaje, że tak dobrze jak tutaj pod B. jest 500.000 na nowe budowy i rekonstrukcye, a pod C. 363.000 złt. na utrzymanie dróg, to możnaby złączyć razem te 2 pozycye i umieścić 863.000 złt., kiedy virement jest dozwolone; jeżeli utrzymanie dróg jest odłączone — to i rekonstrukcya może być rozdzieloną — tém bardziéj, że budowa nowych dróg, a rekonstrukcya starych, nie mają ze sobą żadnéj łączności i prędzéj zaliczone być mogą do kategoryi utrzymania dróg, jak budowy nowych. Skończyłem.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Odnośnie do poprzedniego przemówienia sądzę, że z téj kwoty 363.000 złt. może być oszczędność zrobioną na korzyść następnéj rubryki. Dlatego czynię następujący wniosek (czyta):

„Na koszta utrzymania dróg krajowych wstawić w budżet na rok 1877 . . 300.000 złt.“

P. Gross. Proszę o głos.

P. Golejewski. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Gniewosza do poparcia. P. Sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozd. p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Na koszta utrzymania dróg krajowych wstawić w budżet na rok 1877 . . . 300.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Gniewosza, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest popartą.

Czy niema kto jeszcze poprawkę? (Nikt). Poddaję wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Gross ma głos.

P. Gross. Zupełnie podzielam dobre chęci p. Gniewosza, aby jako zasiłek dla dróg powiatowych mogła być dawaną jak największa suma i byłbym jeszcze lepiéj rozumiał ten rachunek, gdyby szan. poseł Gniewosz w rubryce téj kategoryi z owych 500.000 złt., przeznaczonych na budowę nowych dróg, zażądał subwencyi na drogi powiatowe. Bo nareszcie możnaby sobie wytłumaczyć ten rachunek w ten sposób, że się w tym roku mniéj będzie budowało, że mniéj robót się wykona, i to w krótszym czasie, w którym rozpoczęte budowy mogą być ukończone. Jeśli jednak szan. poseł z téj rubryki, na utrzymanie dróg przeznaczonéj, pewną kwotę wziąć chce na zasiłek dla dróg powiatowych to jest rzeczą niepodobną. Albowiem jeśli gdzie to w preliminarzu na utrzymanie dróg wszystkie cyfry są jak najakuratniéj wzięte i dziwię się, że szanowny poseł, który w administracyi celuje, jak wiemy, mógł z téj sumy 363.000 złt. coś ująć. Z tém równocześnie powinienby się łączyć z jego strony wniosek, aby albo powiedzieć: te i te drogi mają być zaniechane jako krajowe a te pieniądze mają być na zasiłek dróg powiatowych obrócone, albo rezolucyą wnieść, że wolno jest Wydziałowi krajowemu w najgorszym stanie drogi krajowe utrzymywać, ponieważ mu nie dajemy tego, co według rachunku jest oczywiście koniecznem.

Jeszcze formalnéj muszę dotknąć strony.

Mnie się zdaje, że jeśli który z wniosków musiałby pójść czy do komisyi drogowéj, czy budżetowéj, to wniosek szan. posła. Albowiem należałoby zbadać, czy te 63.000 złt. rzeczywiście mogą być zaoszczędzone i jak szan. poseł chce je oszczędzić, ponieważ z jego ust żadnego na to nie mieliśmy dowodu, a bez zastanowienia się głębokiego, bez przewrotu w administracyi drogowéj nie wiem, czyby można przystąpić do wniosku p. Gniewosza.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Badeni jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Utrudnił mi bardzo zadanie p. Gniewosz, bo nie motywował swego wniosku. Nie mówił czyli Wydział krajowy żąda na utrzymanie dróg sum niepotrzebnych, czy też, że nie potrzeba wcale dróg krajowych należycie konserwować. Gdybym był wiedział, którym z tych dwóch motywów wnioski swoje chce zauzasadnić, byłbym łatwiéj mógł odpowiedzieć. W każdym razie muszę panom przypomnieć, że pozycya ta już z inicyatywy Wydziału krajowego w ostatnich latach bardzo znakomicie została obniżoną.

W r. 1873 wysoka Izba uchwaliła na konserwacyą dróg — a nie ma ich dziś mniéj — 436.000 złt. w r. 1874 uchwaliła 445.000 złt., na r. 1875 już sam Wydział krajowy preliminował tylko 367.000 złt., zatém preliminował blisko 80,000 mniéj, niżli był Sejm przyzwolił w latach poprzednich. W r. 1876 preliminował tylko 363.000 złt. a więc przeszło 80.000 złt. mniéj niż w latach poprzednich. Stąd wysoka Izba ma dostateczne przekonanie, że Wydział krajowy już sam siebie in minus licytował. Gdybyśmy z dwóch stron razem zaczęli licytować, to zdaje mi się, że to skończyłoby się zdeteryorowaniem dróg krajowych.

Cóż bowiem miałby Wydział krajowy począć, jeśli fundusze nie wystarczają? Mógłby tylko albo budżet przekroczyć, albo zaniedbać konserwacyą krajowego majątku. Gdyby nasze rzéki zamiast szutru niosły n. p. gumilastykę, tobym może kupki naciągnął (poruszenie w Izbie), ale kamienia nie można naciągać. Tu nie idzie o inwestycyą na nabycie nowego majątku dla kraju, tylko o utrzymanie w dobrym stanie majątku krajowego, proszę

zatém, aby wysoka Izba nie dopuściła do deteryorowania tego majątku.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski. Mało mam dodać do uwag, które p. Gross. Męciński, i członek Wydziału krajowego poczynili.

Komisya budżetowa badając pojedyńcze pozycye na koszta utrzymania dróg, znalazła z jednéj strony dążność do silnéj i ile możności takiéj konserwacyi dróg, aby ta konserwacya na razie zastąpiła rekonstrukcyą, na którą, jak wys. Izbie wiadomo, uchwalono sumę 1.200.000, z drugiéj strony komisya przyszła do przekonania, że sumy. przez Wydział krajowy preliminowane. obraca się w granicach najściślejszéj potrzeby. Dlatego proszę przyjąć tę pozycyą na utrzymanie dróg według wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. P. Sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Na koszta utrzymania dróg krajowych wstawić w budżet na rok 1877 sumę . 363.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (*większość*). Przyjęty. Tém samém uchyloną zostaje poprawka p. Gniewosza.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„D. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

W pozycyi 130. preliminuje Wydział krajowy na ten cel kwotę 70.000 złt. równie jak uchwalona przez wys. Sejm w r. zeszłym. Jako konieczny dla rozwoju dróg niższéj kategoryi, tak bardzo w kraju potrzebnych i jako bodziec dla gmin i powiatów do tworzenia takich dróg, wydatek ten usprawiedliwiony.

Komisya wnosi umieścić na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych w budżecie na rok 1877 kwotę . . 70.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Ponieważ prawdopodobnie jutro albo pojutrze będzie zakończoną nasza sesya a między petycyami są niektóre bardzo ważne, dlatego przy pozycyi o zasiłkach dla dróg powiatowych i gminnych pozwolę sobie uchwałę komisyi drogowéj co do téj petycyi jako mój wniosek przy téj pozycyi podstawić.

Sprawa ma się następnie. Rada powiatowa śniatyńska wniosła petycyą o uznanie drogi ze Śniatyna do Kossowa a względnie do Kut za drogę krajową.

Hr. Marszałek (przerywając). To nie jest na dzisiejszym porządku dziennym, — teraz petycyi nie można referować.

P. Erazm Wolański (daléj): Ja nie referuję petycyi, tylko objaśniam wys. Izbie, jak się rzecz ma i przytaczam tylko argumenta, a to nie jest referowaniem.

Komisya nie zgodziła się, aby uznać tę drogę za krajową. Jednakowoż, ponieważ ta droga ze Śniatyna do Kossowa dotyka leśnéj okolicy, skąd się zaopatruje całe Podole kołomyjskie i stanisławowskie w budulec i sól, a droga ta jest bardzo ważna pod względem komunikacyi, a przechodzi wszelką możność, aby z funduszu powiatowego była dobrze utrzymywaną i już raz udzielił jéj Wydział krajowy subwencyi z funduszów krajowych, dlatego komisya uchwaliła polecić Wydziałowi krajowemu udzielenia powiatom dla téj drogi ze Śniatyna do Kossowa i Kut subwencyą. Wniosek komisyi opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udzielenie subwencyi na drogę powiatową ze Śniatyna do Kossowa a względnie do Kut poleca się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, jeżeli budowa i utrzymanie całéj téj drogi w obu powiatach będzie zapewnioną — i odpowiednie w tym celu usiłowania obu reprezentacyi powiatowych wykazane.“

Głosy: Referowanie téj petycyi nie stoi na porządku dziennym.

P. Wolański. Proszę więc o odesłanie téj petycyi do Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Przy budżecie nie można petycyi referować, dlatego nie poddaję wniosku p. Wolańskiego pod głosowanie.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zapowiedziałem do téj ru-

bryki poprawkę, odnoszącą się do podniesienia kwoty 70.000 złt. na 130.000 złt. Ponieważ wys. Izba inną wydała uchwałę, czynię więc teraz wniosek na podwyższenie téj rubryki do 100.000 złt.

Powody, dla których tę poprawkę wnoszę, już poprzednio wypowiedziałem i sądzę, że u wys. Izby znajdą uwzględnienie. Jednakże nie mogę przy téj sposobności nie odpowiedzieć na pewne zarzuty przez szan. członka Wydziału krajowego uczynione, a mianowicie dlaczego przy pierwszéj rubryce nie stawiałem motywów do mojego wniosku. Jestem wdzięczny szan. członkowi Wydziału krajowego, bo wprawdzie nie wprost, ale pośrednio przyznał słuszność, a zatém spodziewałbym się także, że szan. członek Wydziału krajowego, gdybym był przy pierwszej rubryce mój wniosek uczynił, nie byłby użył tego twierdzenia, któremu na wniosek p. Wolańskiego odpowiedział, że z tamtéj sumy nie można brać żadnéj kwoty. Pomimo jednak, że tam tak mówił, tutaj przypuszcza, że ja mógłbym żądać wypuszczenia z téj rubryki pewnéj kwoty.

(P. Władysław Badeni: Tego niemó wiłem.)

Nareszcie muszę zwrócić uwagę, że ten dodatek 30.000 złt. będzie bardzo dla kraju korzystnym i produkcyjnym i dlatego znajduje swe usprawiedliwienie.

Nie mogę opuścić bez uwagi, że §. 18. ust. drogowéj powiada, że subwencya może być daną na budowę dróg. Otóż ten paragraf daje pewne prawo gminom, żądania subwencyi, co jednakże nie jest ograniczającém postanowieniem dla wys. Izby, aby nie mogła dać także innéj subwencyi na inny cel, to jest na rekonstrukcyą, albo na lepsze utrzymanie drogi, wtedy, gdy nowe zaszły okoliczności mianowicie, gdy przez koléj żelazną pewien kierunek transportu zmieniony został, że przez to te gminy, które są przy drogach do stacyi kolejowych prowadzących, nie są w stanie odpowiednie drogi utrzymywać i dlatego potrzebują wsparcia, bo na nie obecnie spadł cały ciężar.

Z tego powodu trzeba dać pewien zasiłek tak gminom jak i powiatom i w tym celu należy podnieść tę pozycyą przynajmniej o 30.000 złt.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Gniewosza do poparcia. P. sprawozd- raczy ją odczytać.

Sprawozd. p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Na zasiłki dla przeprowadzenia w stan dobry istniejących powiatowych i gminnych dróg, prowadzących do główniejszych stacji kolei żelaznych, 100.000 złs.

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość posłów popiera). — Jest dostatecznie poparta.

P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mowca, przedemną głos zabierający, wnosił, aby tutaj zamiast 70.000 złt. włożyć 100.000 złt. Ale mnie się zdaje, że nie umotywował, dla jakich gmin szczególnych chce mieć tę kwotę umieszczoną. Nie przeczę, że ogólne powiedzenie, że pieniądze dałyby się użyć, gdybyśmy je mieli, jest słusznem, ale wobec finansowéj kwestyi, jaka nasz kraj obchodzi i małych zasobów, jakimi rozporządzamy, słusznie komisya ta starała się kwotę tę do jak najmniejszych wydatków zastosować. Gdyby komisya wiedziała, że potrzeba większych wydatków, byłaby się zgodziła na sumę, jaką p. Gniewosz proponuje, — ale nie pojmuję, jak można wyrywać pozycyą i umieszczać większe wydatki, bez szczegółowego uzasadnienia.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Mając zaszczyt należenia do komisyi budżetowéj, muszę oświadczyć, że głos zabieram we własném imieniu. Nie zamierzam bynajmniéj występować przeciwko cyfrze tu preliminowanéj, owszem ubolewam nad tém, ze ta cyfra jest tak małą, i chętniebym się przyłączył do wniosku p. Gniewosza, gdybym nie wiedział, że dzisiejszy stan finansowy nie pozwala nam takiego dać zasiłku dla każdéj administracyi, jakiby pożądanym był. Idzie mi o to, aby to, co dać możemy, było użyte w jak najlepszy sposób, a mianowicie w sposób i ustawą i wolą Sejmu wskazany.

Ustawa drogowa w §. 18. wskazuje, w jaki sposób mają być te zasiłki użyte i powiada (czyta):

„Do budowy drogi powiatowéj lub gminnéj, ważnéj pod względem komunikacyi, a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownéj, może być udzielone wsparcie z funduszu krajowego.“

Wsparcie to według §. 18. ma być gminom dane do zarządu pod kontrolą Wydziału krajowego. Otóż w piérwszych czasach, kiedy jeszcze sieć nie była uregulowaną, praktyka się ta wyrobiła, że używano tych zasiłków nie w ten sposób, jak ustawa przepisuje, tylko dla subwencyi pewnych komunikacyi. To skłoniło wys. Sejm, iż w r. 1869. wydał następującą w tym względzie rezolucyą:

„Zważywszy, iż według ustawy drogowéj koszta budowy i utrzymania dróg gminnych ponosić powinny gminy z obszarami dworskimi, a że wyjątkowo tylko do budowy drogi gminnéj, jeżeli jest ważną a zbyt dla gminy i obszaru dworskiego kosztowną, może udzielone być wsparcie z funduszu krajowego“.

Ta jeszcze w r. 1869. wydana uchwała została powtórzona w r. 1875., gdzie wysoki Sejm uchwalił (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uchwałę Sejmu z r. 1869., która stanowi system dotowania dróg gminnych z funduszu krajowego celem ułatwienia im budowy tych dróg w sposób właściwy drogom wyższego rzędu ma na przyszłość być zaniechany. Zasiłki zaś na drogi gminne mają być dawane jedynie w wypadkach, i w sposób ustawą drogową z dnia 18. sierpnia 1866. r. oznaczony ściśle wykonał, i przez organa swe starał się zapobiegać możebnym przeciw niéj wykroczeniom“.

Z wyjaśnień do budżetu tegorocznego widzę następującą uwagę Wydziału krajowego i przy téj pozycyi 70.000 jest powiedziane (czyta):

„Na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych preliminuje się na r. 1877 taką samę sumę jak w r. 1876. Wielka doniosłość i korzyści z przyczyniania się funduszem ogólno-krajowym do budowy linii komunikacyjnych niższorzędnych powszechnie są uznane“.

Z tego ustępu widać, że Wydział krajowy trwa i chce trwać przy téj praktyce, która była już kilkakrotnie używaną, i która spowodowała wysoki Sejm, aby w dwóch rezolucyach dał dokładną interpretacyą ustawy drogowéj. Ponieważ ta interpretacya Wydziału krajowego nie zgadza się ani z ustawą ani z interpretacyą Sejmu, a właściwe interpretowanie ustaw nie należy do Wydziału krajow. tylko do Sejmu, a ten już tego dokonał, sądzę więc, że należałoby się do tego zastosować.

Jeżeli Wydział krajowy do tego czasu może nie wszędzie i nie zawsze się zastosowywał, to zapewne były okoliczności, które nie pozwalały mu tego czynić, a może nawet tu i ówdzie uległ presyi, domagającéj się zasiłków, ja z tego powodu żadnych rekryminacyi ani zarzutów czynić nie chcę.

W interesie jednak kultury krajowéj, w interesie dróg, gmin i porządku chciałbym jednak, aby nadal ten sposób subwencyonowania dróg gminnych i powiatowych był zaniechany. Nie tylko bowiem, jak się wys. Izba mogła przekonać, Sejm już dwukrotnie uznał, że to nie odpowiada ustawie drogowéj, ale w praktyce bardzo złe z tego wynikają skutki.

W szczegóły wchodzić nie mam ani czasu, ani potrzeby, ani chęci. Jednakże rzecz jasna, że tu chciała ustawa tym gminom, na które spada obowiązek utrzymywania i budowania dróg gminnych, w wyjątkowych okolicznościach ułatwić dopełnienie tego obowiązku; dlatego użyła ustawa słowa „wsparcia“, a wsparcia nie daje się drodze, tylko fizycznéj lub moralnéj osobie. To wsparcie ustawa chce dać pod dwoma warunkami: 1) musi być ta potrzeba, ta nadzwyczajna okoliczność, która czyni tę drogę gminną droższą, wykazaną, a 2) musi być wykazane, że ta gmina z obszarem temu kosztowniejszemu obowiązkowi zadosyć uczynić nie jest w stanie. Jak te 2 warunki będą wykazane, a rozumie się, że Wydział powiatowy powinien czuwać, aby były zachowane, wtedy przychodzi fundusz krajowy temu okręgowi drogowemu w pomoc.

Jeżeli tak, jak dotychczas przy wielu drogach było, daje się Wydziałowi powiatowemu subwencyą na pewną linią, idącą przez kilka lub kilkanaście gmin, to już wtedy zostawia się jemu rozdział między pojedyńcze gminy, wtedy nie mamy rękojmi, że pojedyńcze gminy rzeczywiście były obciążone tak, że potrzeba była tego wsparcia, bo nie mamy prośby o to, aby wsparcie było dane. Daléj narażamy się na tę niedogodność, że, jeżeli w jednéj lub drugiéj gminie będzie droga wybudowaną, przy pomocy subwencyi w sposób kosztowniejszy, a inne drogi nie dostaną żadnéj subwencyi, to wzbraniać się będą budować u siebie drogę w ten sposób, lub też przeciążone zostaną.

Stąd wypływają różne zażalenia i skargi, które tamują rozwój komunikacyi gminnych. Drogi gminne tak mają być budowane i utrzymywane, aby dowóz produktów był umożliwiony i o ile można ułatwiony. Na to szerokich i kosztownych dróg nie potrzeba, i na takie też nas nie stać. Wiele zaś dróg subwencyonowanych właśnie w ten kosztowniejszy sposób są budowane.

Trzeba wiedzieć, że przy nieznajomości stosunków publicznych, a mianowicie niewdrożeniu się w życie publiczne gmin, zdarza się często, że gminy są w mniemaniu, że droga rozpoczęta z funduszu krajowego, będzie ciągle budowaną i utrzymywaną kosztem kraju, a wtedy gminy powiadają:

nie przeciwko temu nie mamy. Lecz po roku lub dwóch okazuje się, że subwencya nie wystarcza, pociągają gminę do téj budowy a potém do utrzymania dróg zbyt kosztownie wybudowanych, których oni utrzymać nie są w stanie. Są więc albo przeciążone gminy, albo drogi są zaniedbane. W zamknięciu rachunków nie znajduję, wiele wydano na gminę, a wiele na powiatowe drogi, ani też którym gminom; więc przypuszczam, że tylko 40.000 złt. wydano na ten cel. Otóż ta kwota stosunkowo tak mała, mogłaby lepiéj być użytą przez to, gdybyśmy jéj użyli na subwencyonowanie tam, gdzie ustawa subwencyonowania dopuszcza.

Nie czynię żadnego wniosku ani żadnéj rezolucyi, bo sądzę, że gdzie są dwie rezolucye wys. Sejmu, tam 3éj rezolucyi nie potrzeba i nawet byłoby z ubliżeniem wysokiéj Izby, gdybym uznawał, że trzeci raz tosamo trzeba uchwalać. Jeżeli Wydział krajowy ściśle uchwał nie wypełniał, to kładę to na karb okoliczności, a jestem pewny, że będzie się na przyszłość do ustawy i woli Sejmu stosować.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Zapisałem się do głosu, aby parę słów powiedzieć przeciw wnioskowi posła Gniewosza, który chce pozycyą na zasiłki z 70.000 podwyższyć na 100.000 złt. Nie przeczę, że każdy wydatek na drogi jest bardzo zbawienny i produkcyjny, i że na drogi należałoby jak najwięcéj dawać. Ale panowie, i w tém jest granica. Już dajemy na budowę dróg pół miliona; w ogóle drogi nas kosztują 1,031.000 złt. Zdaje mi się tedy, że roztropność i gospodarka nakazują, byśmy w tych granicach jakiś czas pozostali, przynajmniéj tak długo, póki nie jesteśmy pewni, że podwyższając, nie będziemy musieli podwyższyć także dodatki do podatków. Prawda, że gdybyśmy w tym roku trochę więcéj zapreliminowali w budzecie, nie potrzebowalibyśmy się uciekać do podwyższania dodatków do podatków, albowiem zapas i pozostałości z przeszłych lat są tego rodzaju, iż moglibyśmy z nich wziąć. Ale cóż robić na rok przyszły? Tych pozostałości nie będzie na rok 1877. Bardzo byłoby dobrze, byśmy wyszli w 1876. r. z tém, co było preliminowane, bo skoro exekucya podatków została wstrzymaną i musiała być wstrzymaną, budżet Wydziału krajowego w 1876. r. kto wie, czy nie będzie miał deficytu. Na to więc, żebyśmy mieli pozostałości, na przyszłość liczyć nie możemy, a uciekanie się do podwyższania dodatków do podatków ja przynajmniéj doradzać nie będę, ilekroć będę zasiadał w Sejmie.

Dlatego nie radziłbym przyjmować wniosku p. Gniewosza, choć z całém sercem wyznaję, że na drogi dawałbym, ile tylko możność dozwala.

Co do wniosku p. Skrzyńskiego, jakkolwiek wniosku nie czynił, odpowiadam, chociaż on nie jest zadowolnionym z systemu subwencyonowania dróg gminnych i powiatowych ze strony Wydziału krajowego, co do mnie, wyrazić muszę wdzięczność Wydziałowi kraj. za ten system. Wydział kraj., krótko powiedziawszy, subwencyonuje przedewszystkiém te drogi gminne, które nie kończą się w granicach samejże gminy, tylko, o ile zarazem druga i trzecia gmina szarpią się i silą się na wybudowanie dróg, bo przez to, jak subwancyonuje jednę, drugą, trzecią gminę obok siebie leżącą, powstaje linia komunikacyjna. Pieniądze w ten sposób użyte są bez porównania lepiéj użyte, jak gdyby Wydział kraj. wydawał na takie drogi, których linia we wsi się zaczyna, i we wsi się kończy.

O ile więc, powtarzam, p. Skrzyński wyraził niazadowolenie, ja wyraźnie uznaję zasługę Wydziału krajowego, i w téj mierze jestem wyrazem całéj komisyi, co niezawodnie sprawozdawca potwierdzi.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Polanowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Czy niema kto poprawki jakiéj? (Nikt). Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisanych jest do głosu 3 mowców: Pp. Gross, Gniewosz i Męciński. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szanowny poseł sanocki uczynił Wydziałowi krajowemu zarzut, iż subwencye daje na sieć, czyli na całą drogę, łączącą więcéj pojedyńczych gmin, a następnie, że daje subwencye na budowę, która niejako drogę tę czyni wyższorzędną drogą. Ja przez to rozumiem, że np. z drogi nieszutrowanéj stara się uzyskać drogę szutrowaną. P. Zyblikiewicz przedemną wykazał, że choćby się tak działo, to jeszcze gospodarstwo Wydziału krajowego byłoby roztropne, rozsądne, ponieważ prowa-

dziłoby do dróg dłuższych, większych, na których komunikacya w sposób najłatwiejszy odbywać się może.

Ale toby nie zniosło zarzutu, uczynionego przez szan. p. Skrzyńskiego, że Wydział krajowy wbrew ustawie drogowéj sobie postępuje. Otóż moją rzeczą będzie wykazać na podstawie ustawy drogowéj, że Wydział krajowy zupełnie stosuje się do przepisów ustawy drogowéj. Szan. p. Skrzyński wykazał, że warunki, pod którymi Wydział krajowy obowiązany albo uprawniony jest do dawania subwencyi są dwa; według mnie i według ustawy drogowéj są trzy warunki: 1) droga, która ma być subwencyonowaną, musi być ważną dla publicznéj komunikacyi; 2) obszar dworski razem z gminą musiałby być przeciążony w skutek budowania téj drogi. Ale o jednéj jeszcze rzeczy, o jednym warunku poseł Skrzyński nie wspomniał, to jest, że jedynie tylko dla budowania dróg może być subwencya dawaną, nie zaś na utrzymanie. Otóż rozbierzcie panowie, co z tych wymogów w naturalny sposób wynikać musi: 1) droga musi być ważną dla publicznéj komunikacyi. Pytam się panów, czy może być ważną droga, która w granicach téj saméj gminy się obraca, z jednéj strony wsi się zaczyna a z drugiéj się kończy. Już ten warunek wymaga dłuższego przebiegu drogi. Aby pojedyńcze drogi temu warunkowi zadosyć uczyniły, muszą się łączyć między sobą w konkurencyą, któréj ustawa drogowa nie uznaje, ale która tutaj sama się formuje dlatego, aby cel był osiągnięty.

I stąd to pochodzi, że nie pojedyńcze gminy występują przed Wydziałem krajowym, tylko Wydział powiatowy w skutek prośby pojedynczych gmin odnosi się do Wydziału krajowego. Otóż gminy razem wzięte mogą dopełnić tego warunku i taka komunikacya staje się ważną dla transportu, dla celów handlowych, odpowiada piérwszemu warunkowi koniecznemu dla uzyskania subwencyi. Drugi warunek powiada: droga musi być wybudowaną; to nie znaczy utrzymywać drogę, aby łopatą zgarnąć błoto na drodze i rów wyczyścić. Wydział krajowy musi dbać o to, aby drogi były budowane. Przy drogach zaś gminnych o zakładaniu nie może być mowy, bo te drogi w jakimkolwiek są stanie, zawsze istnieją, a budowanie drogi gminnéj następuje już wtenczas, jeżeli drogę się przeistacza z drogi zwykłéj, źle utrzymywanéj, na drogę bitą. I dlatego się dzieje to i dziać się musi, że Wydział krajowy tylko w takich razach, jeżeli te warunki, przezemnie tu podane się łączą, podług §. 18 ustawy drogowéj może dawać subwencyą. I dlatego jestem przekonany, że Wydział krajowy nie uchybił nigdy tym warunkom, owszem trzymał się ich ściśle. Nie wiem, czy szanowny poseł sanocki nie dlatego może dziwném i niesprawiedliwém nazwał postępowanie Wydziału krajowego, ponieważ z okien domu swego zapewne widział drogę, którą się tym sposobem wybudowało. Ale, jeżeli miasta, gminy nie miały innéj komunikacyi, jeżeli ludzie dobréj woli byli w stanie połączyć w jednę całość drogi pojedyńczych gmin, aby tę ważną dla komunikacyi drogę, uczynić zarazem możliwą dla komunikacyi, to znaczy wyszutrować lub uporządkować, pytam się, czy Wydział krajowy nie postępował zupełnie w myśl ustawy i zapewne w myśl rozsądnego gospodarstwa, jeżeli tym gminom przedewszystkiém dawał subwencye.

Dziś nowych dróg gminnych się nie buduje, bo może nawet mamy dróg za dużo. Mnie się zdaje, że ten warunek ważności komunikacyi zupełnie usprawiedliwia dotychczasowe postępowanie Wydziału krajowego i sądzę, że wysoka Izba powinna się przychylić do słów szanownego prezydenta m. Krakowa, który powiedział, że podobne postępowanie tylko pochwalić można.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jestem wdzięczny p. Zyblikiewiczowi za uznanie, że mój wniosek odnosi się do wydatków produktywnych. — Przyznaje on, że trzeba budować nowe drogi, ale sądzi, że niekoniecznie z tego wypływa mój wniosek. Otóż właśnie dlatego, że jest konieczność tworzenia nowych dróg komunikacyjnych, a mianowicie prowadzących do stacyi kolei żelaznych, właśnie z téj potrzeby wynika konieczność wyjątkowego postępowania.

Zupełnie nie mogę pojąć, jak ze strony komisyi budżetowéj mógł być uczyniony ten zarzut, że podwyższeniem téj rubryki stałość gospodarska może być naruszoną. — Stałość gospodarstwa może być naruszoną, gdyby była naruszoną ciągłość wydatków stałych, ale do tych subwencye nie należą. Wysokość subwencyi opiera się na potrzebie chwilowéj i dlatego każdego roku nie wstawia się téj saméj kwoty, tylko według potrzeby. Że ta potrzeba obecnie jest, przyznano ze strony oponentów, ale z drugiéj strony przyznano, że właśnie w tym roku są nadzwyczajne fundusze, które dla tego rodzaju wydatków mogłyby być użyte. Ta okoliczność nie przemawia przeciw mojemu wnioskowi, tylko

popiera go jak najusilniéj i dlatego upraszam wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć mój wniosek.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Naprzód do wniosku p. Gniewosza chcę dodać po słowie „zasiłek“ słowo „na budowę“.

P. Gniewosz. Zgadzam się.

P. hr. Męciński. Muszę odpowiedzieć p. Skrzyńskiemu. Żąda on, żeby rozdawanie subwencyi dla dróg powiatowych i gminnych odbywało się w innéj formie, jak dotąd, — bo tak, jak jest, nie chce, aby było — bo mu się zdaje, że inaczéj będzie lepiéj. Otóż na to odpowiem, że zapatrywanie się p. Skrzyńskiego jest czysto teorytyczne i taka forma i ten sposób, w jakim to się dzisiaj odbywa, jest racyonalniejszy i praktyczniejszy.

Wydział krajowy subwencyonuje dziś pewną linię, pewną całość drogi, żąda rachunku z użycia subwencyi, udzielając takową, domaga się także ofiary pieniężnéj od interesowanych gmin, lub powiatów, jeśli subwencya idzie na drogi powiatowe— i tym sposobem powstaje polepszenie komunikacyi tam, gdzie to się dzieje. — A zazwyczaj ma to miejsce w okolicach ludniejszych — i na drogach dla miejscowego handlu i przemysłu najpotrzebniejszych.

Ścisłe zastósowanie się do §. 18., na który się powołuje poseł sanocki, jest tylko w teoryi możliwe. — Bo i gdzie dzisiaj buduje się nowe drogi gminne? Ważniejsze i więcéj potrzebne komunikacye zawsze szły i iść będą w tych samych kierunkach, więc są one od wieków tylko złe — i poprawiać — ulepszać i rekonstruować ich trzeba — a to właśnie czyni Wydział krajowy, o ile mu fundusze pozwalają z subwencyi, o któréj mówimy. — Gdyby się nareszcie litery — a nie ducha §. 18. trzymać, to na żadną drogę gminną nic by dać nie można — wszędzie bowiem biorąc w ścisłém znaczeniu słowa, odbywa się naprawa — polepszenie — konserwacya, a nigdzie (prócz może wypadków wyjątkowych) nie ma nowéj budowy drogi gminnéj w tém znaczeniu, w jakiém chce go mieć poseł Skrzyński. — Prócz tego w nadzwyczajnych wypadkach n. p. przy zerwaniu kosztowniejszych mostów, których budowa większą sumę kosztuje — Wydział przychodzić musi z pomocą doraźną, bo inaczéj, cóżby poradziła sobie gmina uboga a mająca n. p. do budowania duży most na rzéce? dwór da materyał — ależ koszta budowy wynoszą 300, 400, a czasem i 500 złt., czy Wydział kraj. ma tam nie przyjść z pomocą dlatego, że ta bubowa nie odbywa się na nowéj drodze? — I to także dzieje się często, że powiaty, dwory i gminy ofiarują z własnéj iniciatywy pewne datki i proponują Wydziałowi krajowemu, aby i fundusz krajowy przyczynił się także, a za te pieniądze poprawi się — wyszutruje — tę lub owę drogę przydatną do komunikacyi, dla szerszéj przestrzeni okolicy. — Wydział krajowy słusznie uwzględnia podobne postanowienia — i słusznie czyni bo niezaprzeczenie tym sposobem przyczynia się najskuteczniéj do polepszenia komunikacyi — czego gdyby nie uczynił — zapoznawałby mojém zdaniem swój obowiązek. — A stałoby się to, gdyby forma i sposób rozdawania funduszu subwencyjnego była taka, jak to chce mieć poseł Skrzyński.

Jeszcze na jednę okoliczność muszę zwrócić uwagę wysokiéj Izby. P. Skrzyński powiada, nie wiemy, jak się tę subwencyą rozdziela, ile, komu i na co się daje Otóż tak nie jest. W przedłożoném nam sprawozdaniu Wydziału krajowego mianowicie na str. 93. wymienione są szczegółowo subwencye dla dróg powiatowych i jest tam powiedziane, ile który powiat otrzymał i że wszystkie powiaty razem dostały 33,633 złt., a w dalszym ciągu sprawozdania na str. 97 są znów wymienione imiennie gminy, które subwencye dostały w jakiéj kwocie i na jaki kierunek drogi. — Tym wydano 26.049 złt., a więc razem 64.682. — Pozostała mała suma, która jeszcze nie została wydana podczas wydrukowania sprawozdania i ta jest do rozporządzalności Wydziału krajowego.

Tylko to wszystko trzeba przeczytać — aby się o tém przekonać, że tak jest. — A p. Skrzyński, jak mi się zdaje, nie musiał tego uczynić.

W ten sposób zapatrując się na tę sprawę, nie mogę jak tylko opierać się uwagom i poglądom p. Sanockiego — a obstawać stanowczo przy sposobie praktycznym dotychczas — jest on bowiem zgodny z dobrem rozwoju i komunikacyi, kiedy poglądy p. Skrzyńskiego mojém zdaniem tylko teoretyczną i to względną mogą mieć wartość.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Badeni jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Jako referent

spraw drogowych z natury rzeczy powinienem popierać wszelkie usiłowania, dążące do ulepszenia komunikacyi w naszym kraju, zatém powinienbym przemawiać za wnioskiem p. Gniewosza. Z żalem jednak konstatuję, że tak, jak ten wniosek jest stylizowany, muszę przeciwko niemu głosować, bo gdyby się utrzymał, mógłby Wydział krajowy subwencyonować tylko drogi dojazdowe z wykluczeniem wszelkich innych dróg. Zdaje mi się, że subwencya, jaką wysoka Izba uchwala, nie może mieć celu tak wyłącznego.

Co do przemówienia szanownego p. Skrzyńskiego, muszę przyznać, że mimo uchwalonéj rezolucyi istnieje zasadnicza różnica między zdaniem uświęconém kilkuletnią praktyką w Wydziale krajowym a zdaniem szanownego posła.

Zarzuca on, że nie dajemy subwencyi bezpośrednio gminom i że nie dajemy ich wyłącznie na drogi pojedyńczych gmin. Z pierwszego zarzutu nie wypływa wcale konsekwencya, że postępujemy bezprawnie, nie jesteśmy bowiem, zdaniem mojém, w sprzeczności z odnośném postanowieniem ustawy. Jakkolwiek nie zaprzeczam, że według ustawy drogowéj, zarząd drogami gminnemi należy do gmin samych, to jednak znajdujemy w ustawie téj §§-y inne, które wyraźnie orzekają, że tak Wydział krajowy, jak i Wydziały powiatowe mają prawo do pewnéj ingerencyi w téj mierze. I tak według §. 25 Wydział krajowy prowadzi naczelny nadzór nad budową i utrzymaniem wszystkich dróg tak gminnych jak i powiatowych. Zaś §. 27 ustawy drogowéj zastrzega Wydziałowi powiatowemu nadzór tak nad gminą jak i obszarem dworskim co do ich obowiązków do dróg. Nadzoru tego nie można rozumieć tak, jakoby Wydział krajowy i Wydziały powiatowe mieli prawo tylko przypatrywać się, co się dzieje, ale należy koniecznie rozumieć tak, że ingerencya tych Władz musi iść daléj. Oprócz tego Wydział krajowy, kiedy z woli wysokiego Sejmu rozdaje subwencye na budowę i utrzymanie dróg, to mocen jest także postawić imieniem Sejmu warunki, pod którymi będą dawane subwencye. Wolno wprawdzie gminom odrzucić te warunki i nie przyjąć subwencyi, ale z przyjęciem subwencyi przyjmują gminy i warunki, pod którymi była daną subwencya.

Co do celu, na który fundusz ten bywa przeznaczony, określa go § 18 ustawy drogowéj, który wyraźnie zastrzega, że subwencya może być daną tylko „do budowy dróg ważnych pod względem komunikacyjnym.“ Otóż zdaniem Wydziału krajowego droga gminna, która się zaczyna u jednego kopca granicznego pewnéj gminy katastralnéj a kończy się u drugiego kopca granicznego téj saméj gminy katastralnéj w bardzo wyjątkowych wypadkach, może mieć jakąkolwiek ważność pod względem komunikacyjnym.

Z natury rzeczy mogą być ważniejszemi tylko dukta większe, łączące miasta i miasteczka bądź ze sobą, bądź z drogami bitemi lub stacyami kolei żelaznych, co w bardzo rzadkich wypadkach zdarzyć się może w granicach pojedyńczych gmin katastralnych.

Przyznaję, iż Wydział krajowy zasadniczo tak się zapatruje na tę sprawę, że celem subwencyi jest tworzenie komunikacyi trwałych, t. j. budowanie dróg takich, które w każdéj porze roku mogą zabezpieczyć komunikacyą, a takiemi są tylko drogi szutrowane.

Zresztą, jeżeli, tak się zapatrując, Wydział krajowy się mylił, to był do tego poniekąd upoważniony licznemi analogicznemi uchwałami wysokiego Sejmu, bo mimo uchwalonéj rezolucyi — prawie wszystkie polecenia o subwencyonowanie dawane Wydziałowi krajowemu, czy to z oznaczeniem pewnéj cyfry ściśle oznaczonéj, czy też ogólnie brzmiące polecenia uwzględnienia pewnéj drogi nie były nigdy dawane na prośby pojedyńczych gmin tylko na prośby powiatów i nie opiewały na drogi od granicy do granicy jednéj pewnéj gminy, ale właśnie na drogi takie, które łączyły pewne znaczniejsze miasta z drogami bitemi lub dojazdami do stacyi kolei żelaznych, żebym tu tylko nazwał n. p. drogę kolbuszowską, na którą wysoki Sejm najznaczniejsze subwencye udzielał, a nie była to wcale droga w pewnéj pojedyńczéj gminie, tylko obejmowała wszystkie gminy od Głogowa do Kolbuszowy. Przyznać muszę, że gdyby zapatrywanie p. Skrzyńskiego było podzielone przez wysoką Izbę, wniósłby Wydział krajowy na następny rok w pozycyi na subwencyą preliminarz nie w wysokości 70.000 złt. ale tylko 10.000, gdyż taka suma byłaby dostateczną, jeżeli będzie szło nie o budowanie dróg nowych bitych, ale tylko o zapomożenie pojedyńczych gmin.

Hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski. Co się tyczy przemówienia p. Skrzyńskiego, z powodu, że żadnéj

rezolucyi nie wniósł, nie mogę wiele dodać do słów, któreśmy słyszeli z ust pp. Grossa, Męcińskiego i członka komisyi budżetowéj p. Zyblikiewicza. Muszę tylko nadmienić, że zapatrywanie to. które wypowiedział p. Zyblikiewicz, podziela cała komisya budżetowa, że postępowanie Wydziału krajowego, co do rozdzielania subwencyi na drogi powiatowe i gminne jest praktyczne i odpowiednie.

Co się tyczy rezolucyi czyli właściwie poprawki p. Gniewosza, to w imieniu komisyi budżetowéj nie mogę się na nią zgodzić, raz dla postawionéj cyfry a drugi raz dla treści.

Cyfra postawiona jest 100.000 złt. Otóż pomijając okoliczność, że w wydatkach trzeba się ile możności ograniczać, pomijając, że żadne zasoby z r. z. nie mogą być przekazane, bo wszystko przeznaczone zostało na budowę gmachu sejmowego, to muszę nadmienić tylko, że komisya proponując 70.000 złt., pomimo że wszystkie pozycye budżetu drogowego skrzętnie badała, jednakże przy takich pozycyach jak w mowie będąca, musi raczéj polegać na żądaniu Wydziału krajowego, który w tym względzie jako ze stanem dróg powiatowych i gminnych lepiéj od komisyi obeznany, może być decydującym. Już z tego powodu muszę upraszać wys. Izbę, aby raczyła uchwalić tę pozycyą w kwocie proponowanéj przez komisyą.

Co się tyczy treści samego wniosku, to jak to członek Wydziału krajowego przedstawił, już z treści saméj nie kwalifikuje się ten wniosek do przyjęcia, bo przyjęcie tego wniosku w téj stylizacyi uniemożebniłoby subwencyonowanie dróg gminnych i powiatowych a mianowicie tych, które nie prowadzą do stacyi kolei żelaznych. Upraszam o nieprzyjęcie wniosku p. Gniewosza a przyjęcie wniosku komisyi.

P. Gniewosz. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos do sprostowania faktu.

P. Gniewosz. Szanowny członek Wydziału krajowego zupełnie niewyraził się przeciw memu wnioskowi, bo wyraził tylko, że się nie zgadza na drogi dojazdowe.

Nie użyłem tego wyrazu, bo to jest wyraz specyalny, ale w ogóle tylko powiedziałem, na drogi prowadzące do stacyi kolei żelaznych. Daléj muszę sprostować, że są pozostałości z funduszów, ponieważ wysoka Izba żadnéj kwoty nie przeznaczyła na budowę gmachu, tylko powiedziała, że przeznacza się to, co pozostanie z innych wydatków. Dlatego można tą kwotą dysponować, bo nie jest jeszcze przeznaczona na pewne cele.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski. Mam sprostowanie, skoro odczytam wniosek p. Gniewosza (czyta):

„Na zasiłki dla przyprowadzenia w stan dobry istniejących powiatowych i gminnych dróg, prowadzących do główniejszych stacyi kolei żelaznych 100.000 złt.“

Tutaj rozumiem na zasiłek wszystkich ważniejszych dróg, które do stacyi kolei żelaznych prowadzą.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam wprzód wniosek p. Gniewosza pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Na zasiłki dla przyprowadzenia w stan dobry istniejących powiatowych i gminnych dróg, prowadzących do główniejszych stacyi kolei żelaznych . . . . . 100.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Umieścić na zasiłki dróg powiatowych i gminnych w budżecie na rok 1877 kwotę 70.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„E. Myta na drogach krajowych.

Komisya uznała za stosowne dla jaśniejszego poglądu na budżet i ułatwienia manipulacyi rachunkowéj wstawić w dział III. dochodów kwotę wpływającą z poboru lub wydzierżawienia myt na drogach krajowych, zaś w osobnym dziale wydat-

ków i w szczególnych pozycyach umieścić wydatki z poborem lub wydzierżawieniem myt połączonych, dzieląc je wedle istoty swéj na zwyczajne i nadzwyczajne.

Dlatego umieszcza się w pozycyi 131 sub a) usprawiedliwiony wydatek na budowę i utrzymanie domków mytniczych na rok 1877, jako wydatek nadzwyczajny kwotę . . . . . 2.300 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 131 *sub a*) jest przyjęta

Sprawozdawca p. Ap. Jaworski (czyta):

„Jako wydatki zwyczajne umieszcza komisya: sub *b*) w téj saméj pozycyi na koszta komisyjne kwotę . . . . . złt. 2 000“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 131 sub *b*) przyjęta.

Sprawozdawca p. Ap. Jaworski (czyta):

„Wreszcie sub *c*) na przerwy z powodu szkód elementarnych kwotę . . . złt. 2.200“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 131 sub *c*) przyjęta.

Sprawozdawca p. Ap. Jaworski (czyta):

„Budżet drogowy na rok 1877 wynosiłby wedle wniosku komisyi:

A. Koszta zarządu . .	złt.	92.334
B. Budowa i rekonstrukcya dróg	„	500.000
C. Utrzymanie dróg . .	„	363.000
D. Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych . .	„	70.000
E. Myta dróg krajowych .	„	6.500
Ogółem . .	złt.	1,031.834

Dochody z myt, które dotychczas odtrącano przy wykazie wydatków, osobno teraz są wstawione w rubryce dochodów, z kwotą . . . . . złt. 160.000

Jeżeli od dochodów z téj sumy myt odtrąci się wydatki tak zwyczajne jak i nadzwyczajne z poboru myta, połączone z kwotą . . . . . złt. 6.500
pozostaje preliminowany przez Wydział kraj. czysty dochód z myt w kwocie złt. 153.500
wyższy zatém czysty dochód z myt na r. 1877 jak uchwalony na r. 1876 o złt. 8.500

Strąciwszy zaś od ogólnéj przez komisyą przyjętéj sumy wydatków na drogi krajowe . . . . . złt. 1,031.834
dochód z myt z kwotą . . „ 160.000
pozostaje do pokrycia . . . „ 871.834
na rok 1876 uchwalono . . „ 880.334
preliminowany na rok 1877 wydatek na drogi krajowe jest przeto mniejszy jak uchwalony na rok 1876 o . . złt. 8.500“

(Mówi): Komisyi budżetowéj zostały przydzielone 3 petycye do załatwienia. Piérwszą jest petycya l. 174/309/s. asystentów technicznego oddziału Wydziału krajowego o podwyższenie płacy. Z powodu nieuzasadnienia żądań petentów wnosi komisya budżetowa: wysoki Sejm raczy nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjąciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ap. Jaworski. Daléj są petycye l. 9/42/S. Wydziału powiatowego w Skałacie w sprawie budowy drogi smykowiecko-kopeczynieckiéj, l. 33/89/S., Izby handlowéj i przemysłowéj w Brodach w sprawie budowania dróg i petycya l. 92/89/S., Wydziału powiatowego skałackiego w téjże sprawie.

Komisya budżetowa nie może jak tylko najusilniéj polecić te petycye wysokiemu Sejmowi. Droga ta w roku 1872 na posiedzeniu sejmowém 5. grudnia została uznaną za krajową i nagłą do budowy. Budowa nie mogła być przedsięwziętą, ponieważ pożyczka krajowa, przeznaczona na budowę dróg, nie doszła do skutku. Już w r. 1871 badania Wydziału krajowego wykazały, że droga ta dawniéj pod kierownictwem rządu budowana a późniéj Wydziałowi powiatowemu w zarząd oddana, koniecznie rekonstrukcyi potrzebuje i to tak wielkiéj, że koszta rekonstrukcyi podług ówczesnego obliczenia inżyniera Wydziału krajowego wynoszą 6000 złt.,

od kilometru czyli przeszło 40.000 złt., od mili. Powiat skałacki jest ze wszystkich powiatów wschodniéj Galicyi najmniejszy a stosunkowo najwięcéj ma dróg do utrzymania. Drogi te jak mianowicie droga z Smykowiec do Grzymałowa, jéj utrzymanie, a względnie rekonstrukcya z wielkimi dla tegoż powiatu ciężarami są połączone, które siły powiatu o wiele przewyższają. Od czasu odebrania w zarząd Wydziału powiatowego aż do dziś wydano na tę drogę 24.790 złt. Z tych 2000 złt. pokrył fundusz krajowy subwencyą, 8.990 przyniosły myta a 15.800 wyłącznie powiat łożył na konserwacyą téj drogi ze swych funduszów. Droga ta, która później ma przejść na etat krajowy, jeżeli nie będzie rekonstruowana, to nie przejdzie droga, na własność kraju ale szczątki drogi. Aby temu zapobiedz, trzeba przedsięwziąć rekonstrukcyą, która środkami powiatowymi nie może być uskuteczniona. To są powody, które komisyą budżetową skłoniły do przychylnego załatwienia téj petycyi; komisya budżetowa przeto wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Izby handlowéj Brodzkiéj i Wydziału powiatowego skałackiego o subwencyą z funduszu krajowego na rekonstrukcyą drogi powiatowéj ze Smykowa do Grzymałowa przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by zbadawszy dokładnie stan téj drogi i wykazaną potrzebę udzielił na ten cel Wydziałowi powiatowemu skałackiemu z funduszu kraj. odpowiednią subwencyą.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ap. Jaworski. Trzecia petycya jest petycya Wydziału powiatowego w Kolbuszowie o subwencyą na drogę z Głogowa do Kolbuszowy. Wydział powiatowy w Kolbuszowie prosi o subwencyą w kwocie 9000 złt., na wykończenie drogi z Głogowa do Kolbuszowy. Jakkolwiek droga ta cieszyła się w wysokiéj Izbie wielkimi względami, jednakże komisya budżetowa nie może teraz wystąpić z poleceniem uwzględnienia téj petycyi, a to z tych powodów, że Wydział powiatowy kolbuszowski znaczne na tę drogę już otrzymał subwencye, zaś rezultat nie jest taki, jakiegoby się spodziewać należało. Wydział powiatowy kolbuszowski otrzymał po dziś dzień z funduszu krajowego na budowę téj drogi 24.500 złt. a wybudował dotychczas drogi powiatowéj 9 kilometrów 570 metrów t. j. cokolwiek więcéj jak 1 milę. Komisya budżetowa przyszła do tego przekonania, że droga powiatowa zbudowana w przestrzeni cokolwiek więcéj jak 1éj mili za sumę 24.500 złt., daje powód do przypuszczenia, że zbudowaną została głównie a może jedynie z funduszów udzielonych przez Wydział krajowy; w małéj zaś części tylko z funduszów dostarczonych przez powiat sam. Komisya nie zapoznaje ważności téj drogi — niezapoznaje dążności Wydziału powiatowego, ale nie może ze względów już wymienionych czynić innego wniosku, jak tylko przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P Kobylarz. Muszę zwrócić uwagę, że droga o któréj szan. sprawozdawca nadmienił, że jest wybudowaną na bardzo mało co więcéj jak na milę, ciągnie się więcéj jak na półtory mili. Daléj muszę powiedzieć, że bardzo wiele materyału na tę drogę przeznaczono, który wprawdzie nie jest jeszcze na drogę wysypany, ale jest już zgromadzony. Wartość tego szutru jakkolwiek nie można ściśle oznaczyć, ale można powiedzieć, że będzie wynosić około 1000 złt.

Zresztą okolica ta jest bardzo ubogą, i nie może żadnego dodatku do podatków na drogi dawać, bo jest tak w długach zaniechaną, że zaciągniętą pożyczkę nie mogli jeszcze zwrócić. I tego roku około 900 ludzi poszło za granicę do Królestwa, bo tu nie mają żadnego utrzymania. Gdyby więc budowano tę drogę, byłaby korzyść i dla kraju z téj drogi i dla mieszkańców tego ubogiego powiatu, ponieważ mieliby zarobek i utrzymanie.

Niema podobieństwa o budowaniu téj drogi z funduszu powiatowego, bo okolica tamtejsza jest bardzo ubogą. Już w przeszłym roku prosiła o pożyczkę, a teraz znowuż podaje prośbę o zasiłek na chów bydła, bo w tym roku wielki upadek się okazał.

W powiecie tym niema żadnéj spławnéj rzéki ni drogi państwowé,, tylko jest jedna droga powiatowa. którą chcą wybudować, a która mogłaby kiedyś być z wielką korzyścią dla kraju, bo gdyby tylko do Kolbuszowéj doprowadzoną została, zarazby myto na niéj założono i odpowiadałaby swojéj wartości.

Proszę zatém, żeby wysoka Izba petycyą Wy-

działu powiatowego kobuszowskiego, który prosi o 9000 złt. subwencyi — przyjęła. Wielkie dobrodziejstwo wyświadczy tém wysoka Izba dla téj okolicy powiatu kolbuszowskiego (brawo). Popieram petycya Wydziału powiatowego kolbuszowskiego.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Proszę podać wniosek na piśmie. P. Badeni ma głos.

P, Wład. hr. Badeni. Wobec znacznych subwencyi jakie na tę drogę już wydane zostały, Wydział krajowy nie zamierza wcale puścić ją w zapomnienie, ale domagać się musi koniecznie, żeby droga po piérwsze: nie była budowaną wyłącznie z funduszu krajowego, lecz ażeby i Wydział powiatowy przyczyniał się do budowy, po drugie: musi wymagać złożenia ścisłych rachunków, ścislejszych aniżeli te, które dotąd składane były. Zależeć więc będzie od Wydziału powiatowego, aby zamiary jego co do ukończenia téj drogi do skutku były przyprowadzone, przy pomocy funduszu krajowego.

Wobec tego co powiedziałem zdaje mi się, że przychylenie się wysokiéj Izby do wniosku p. Kobylarza, na dziś nie byłoby na czasie, gdyż warunki przez Wydział krajowy postawione, nie są jeszcze spełnione. Skoro zaś warunki te przepisane a konieczne wypełnione będą, Wydział krajowy i o téj drodze nie zapomnie.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Kobylarza, podam go do poparcia.

Sprawozd. p. Ap. Jaworski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Przyznaje się Wydziałowi powiatowemu kolbuszowskiemu zasiłek w kwocie 9.000 złt. na budowę drogi kolbuszowskiéj.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Ap. Jaworski. Przyzna mi szan. p. Kobylarz, że niema gorętszego orędownika téj drogi tak w Sejmie jak i w komisyi, jak ja nim byłem i przez cały szereg lat jak długo mam zaszczyt zasiadać w téj wysokiéj Izbie, zawsze się nią zajmowałem, popierałem każdą subwencyą, aby droga ta przyszła do skutku.

Jednak tak, jak dziś rzeczy stoją, jak to szan. członek Wydziału krajowego przedstawił, nie kwalifikują się, aby na to, co zdziałano ze strony powiatu kolbuszowskiego, tak znaczną subwencyą udzielić.

Nie wątpię, że jeżeli Wydział powiatowy Kolbuszowy i mieszkańcy powiatu pójdą za wskazówkami, przedstawionemi przez referenta Wydziału krajowego, który również gorąco jak szan. p. Kobylarz tą drogą się zajmuje, nie wątpię, że i Wydział krajowy nie odciągnie pomocnéj ręki. Ale w obecnéj chwili nie można dopatrzyć się usiłowań powiatu ani rezultatów odpowiednich otrzymanym subwencyom — obstaję przy wniosku komisyi budżetowéj, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Pddam naprzód wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego pod głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Tém samém poprawka p. Kobylarza zostaje uchyloną.

Przystępujemy do Rubryki XI. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XI. Dotacya dla zakładów krajowych.

Dotacya dla zakładów krajowych okazuje się według preliminarza Wydziału krajowego na rok 1877 o 52.918 złt. wyżéj preliminowaną, niżeli w r. 1876, jeżeli uwzględnimy jedynie wydatki téj rubryki, zaś okazuje się o 69.459 złt. wyżéj preliminowaną, jeżeli wciągniemy w obrachunek ubytek całkowity dochodu szpitali w kwocie 6.541 złt. umieszczony w budżecie na r. 1876 w rubr. IV. dochodów funduszu krajowego. W budżet na r. 1877 wstawił Wydział kraj. sumę 223. 523 złt.wydatków.

Do tego znacznego podwyższenia wydatków przyczyniły się przedewszystkiém przeniesienie oddziału obłąkanych do zakładu w Kulparkowie i zaprowadzenie oddzielnéj gospodarki w tym zakładzie, daléj uchwałą Sejmu z dnia 22. maja 1875 spowodowane podwyższenie płac i emolumentów służby szpitali etatem nieobjętéj, nareszcie ubytek w dochodach z kapitałów szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, w części przeznaczonych na budowę nowego szpitala w Krakowie, w myśl uchwały w. Sejmu z dnia 17. października 1871.

Komisya budżetowa po należytém zbadaniu wynikłości z r. 1875, w chwili ułożenia preliminarza Wydziału krajowego jeszcze nie zestawionych obniżyła sumę 223.523 złt. preliminowaną przez Wydział krajowy do sumy 206.252 złt., zatém o

17.271 złt. Jednak wysoki Sejm dnia 8. kwietnia r. b. wstawił kwotę 4.500 złt na pokrycie kosztów gmachu i reperacyi szpitala w rubrykę nadzwyczajnych wydatków i tak podwyższoną sumą dotował zakłady krajowe, do sumy 210.752 złt. Uczyniła mianowicie komisya obniżenia w rubryce III. i rubryce VIII., pozycyach 38 b) i 44. wydatków funduszu chorych w ogólnym szpitalu lwowskim (Lit. C.), w rubryce VIII. pozycyi 43. wydatków funduszu położnic tego szpitala (Lit. D.), w rubr. III. i rubr. VIII. poz. 34, 36. i 37. wydatków funduszu obłąkanych w Kulparkowie (Lit. E), w rubr, VI. wydatków funduszu podrzutków we Lwowie (Lit. F.) i w rubr. XV. wydatków funduszu położnic i podrzutków szpitala św. Łazarza w Krakowie (Lit. H.).

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło przewodniczącego).

I. Szpital główny we Lwowie.

a. Fundusz chorych. (Lit. C.)

W rubryce I. (Płace i emolumenta etatowe) Wydział krajowy preliminował o 1.211 złt. więcéj niż przeszłego roku. To podwyższenie jest usprawiedliwione dodatkami pięcioletnimi, przypadającymi na r. 1877., tudzież wynikiem nowego dzielnika obecnie rozliczonego już tylko na dwa fundusze.

Gdy zaś systemizowanie siódmego prymaryusza uchwałą wysok. Sejmu zostało odrzucone, a zatém w poz. 2. odpada kwota 1.200 złt., którą natomiast umieszcza się w rubr. II. jako płacę naczelnika oddziału chirurgicznego, przeto komisya wnosi wstawić zamiast 26.124 złt przez Wydział krajowy preliminowanych, — kwotę 24.924 złt. w rubrykę wydatków zwyczajnych.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Hoszard. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Do rubryki piérwszéj wydatków pozycya 5. preliminarza Wydziału krajowego ośmielam się wnieść następującą poprawkę, zamiast: „7 sekundaryuszów po 600 złt. razem 4.200 złt.“ ma być: „6 sekundaryuszów po 600 złt. razem 3.600 złt.“ Motywa téj mojéj poprawki są następujące:

Etat dla szpitala powszechnego ustanawia 6 prymaryuszów i 7 sekundaryuszów. W brew temu wyraźnemu postanowieniu etatu Wydział krajowy obsadził sześciu prymaryuszów stale, a jednego prymaryusza nadetatowo, prowizorycznie; uchwała, która zapadła w wys. Izbie nie uznała tego rozporządzenia Wydziału krajowego za stosowne, nie uznała siedmiu prymaryatów za potrzebne. Wypadałoby zatém, żeby w skutek téj uchwały jeden prymaryusz nadetatowy ustąpił. Tymczasem jest to niemożebne, bo właśnie ten nadetatowo mianowany prymaryusz jest człowiekiem niezbędnie potrzebnym w szpitalu dla prymaryatu chirurgicznego etatem ustanowionego, który musi być specyalistą: operatorem chirurgiem. Ten zatém nie może być usuniętym. Nie można daléj usunąć żadnego z sześciu stale nominowanych, dlatego, że każdy z nich nabył prawa, którego mu odjąć nie można, a którego się dobrowolnie nie zrzecze. Więc nie pozostaje nic innego, jak wydatek, na nadetatowego prymaryusza uczyniony w inny sposób zaoszczędzić.

Podejmuję tu myśl, którą sam Wydział krajowy w swojém sprawozdaniu nam podał. Bo w témże, gdzie nas uwiadamia o ustanowienia nadetatowego prymaryusza powiada (czyta):

„Wydział krajowy oprócz sześciu stałych prymaryuszów mianował jednego prymaryusza nadetatowego, a natomiast nie obsadził posady jednego sekundaryusza.“

Otóż tę myśl Wydziału krajowego podnoszę tém więcéj, że komisya wysadzona do zbadania czynności Wydziału krajowego przyjęła ją i w swojém sprawozdaniu jako wniosek wysokiéj Izbie przedkłada, ażeby wysoki Sejm zezwolił tak długo nie obsadzać posady jednego sekundaryusza, dopóki sprawa z prymaryatem nie będzie załatwioną zgodnie z etatem.

(P. Serwatowski: Proszę o głos).

Ponieważ jednak sprawozdanie komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego zapewne dla krótkości czasu nie przyjdzie pod obrady wys. Izby.

(P. Czerkawski. Przepraszam, przyjdzie); uprzedzam rzecz już tu i przy téj pozycyi upraszam, aby wysoka Izba moję poprawkę przyjąć raczyła.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę podać ją na piśmie, podam ją do poparcia.

P. Gniewoz. Proszę o głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić. W rubryce I.

ma brzmieć poz. 5. jak następuje: 6 sekundaryuszów po 600 złt. — zwyczajne: 3.600 złt.“

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Podzielam zupełnie zapatrywania p. Hoszarda, ale na formę jego poprawki zgodzić się nie mogę. Albowiem w każdym budżecie są rubryki stałe, które opierają się na ustawie, albo na uchwale równającéj się ustawie. które nie mogą być zmienione bez zmiany tych podstaw. Dlatego też nie można poprawiać się w ten sposób, zamiast siedmiu sekundaryuszów — sześciu, ponieważ zdarzyć się może, że w tym samym czasie może być opróżnioną posada prymaryusza, a ten nadetatowy wstępuje w systemizowaną posadę. Gdy więc w budżecie jest wymienionych siedm posad, Wydział krajowy nie będzie mógł obsadzić siódméj; otóż sądzę, że celem wyrównania téj sprawy powinno pozostać w rubryce stałego etatu siedmiu sekundaryuszów, natomiast dla uzupełnienia płacy nadetatowego prymaryusza jako nadzwyczajny wydatek zamieścić płacę nie 1200 złt. tylko 600 złt. (do tych 600 potrzebnych do pókrycia 1200 dla prymaryusza).

Czynię wniosek, ażeby pozostawiono pozycyą piątą „wydatki stałe“ (w miejsce projektu komisyi), która opiewa „w rubryce wydatków nadzwyczajnych zamieścić 1200 złt.“ jako płacę dla prymaryusza prowizorycznego.

Nie mogę tu przyjąć naczelnika oddziału chirurgicznego, bo tu w szpitalu takiéj posady zupełnie niema, zatém jéj prowizoryum obsadzone być nie może. Toby stanowiło jakiś niepewny stosunek, bo naczelnikiem jest dyrektor. Mój wniosek brzmi: Na uzupełnienie płacy prowizorycznego prymaryusza dr. Szeparowicza (zamiast 1.200 złt.) 600 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam go do poparcia.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

„Na uzupełnienie prowizorycznego prymaryusza dr. Szeparowicza (zamiast 1.200 złt.) 600 złt.“

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość). Jest poparty.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Szan. poseł Hoszard wzmiankował, jakoby Wydział krajowy nie obsadził posady sekundarjusza w szpitalu lwowskim, również jakoby dla systemizowanego oddziału chirurgicznego, nadetatowego prymaryusza ustanowił. Szpital powszechny, jak niemniéj statut dla niego przez w. Sejm uchwalony, nie rozróżnia pomiędzy oddziałami, systemizowanymi a niesystemizowanymi i w ogóle wys. Izba na ustanawianie oddziałów nie wpływa, pozostawiając ten wpływ administracyi. Dlatego też nierozróżnia, ani wiele ma być oddziałów i jakich; oznacza tylko kwalifikacyą lekarzy pewnych oddziałów w szpitalu — więc może być mowa o systemizowaniu posady prymaryusza dla oddziału chirurgicznego, a nie o systemizowaniu oddziału chirurgicznego lub jakiego innego.

Otóż przy obsadzaniu posad systemizowanych siedmiu sekundaryuszów, Wydział krajowy obsadził tylko 6 — płacę zaś siódmego sekundaryusza wyasygnował dla dotychczasowego ordynaryusza w dziale chorób kobiecych, bez tytułu sekundaryusza.

Już czynił to Wydział krajowy ze względów na korzyść jakaby wynikła z zarządzenia tego tak dla funduszu krajowego, jak niemniéj dla zakładu. Dla funduszu krajowego korzyść ta, że wszystkie z posadą etatową złączone korzyści, a témsamém ciężary na funduszu nie mają miejsca. Z drugiéj strony uważano za korzystne oddać czynności sekundaryusza ordynującemu w dziale chorób gynokologicznych, jako fachowo uzdolnionemu najodpowiedniejszemu dla tego oddziału.

Wobec rzeczywistego poboru płacy 7go sekundaryusza, nie mogę w żaden sposób zgodzić się z wnioskiem p. Hoszarda, a témbardziéj p. Gniewosza. Tak w jednym jak w drugim wypadku wypadałoby nietylko nie obsadzać posady siódmego sekundaryusza, — ale nadto zupełnie usunąć obecnie ordynującego, na czémby tylko ucierpiało leczenie chorych w zakładzie. Popieram najusilniéj wniosek komisyi co do rubryki I., i wniosek umieszczenia 1.200 złt. w rubryce II. jako nadzwyczajne.

(Hr. Marszałek zajmuje krzesło przewodniczącego).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Mój wniosek ma także drugi

cel; bo nietylko żąda, żeby prawidłowo postępowano, ale naznacza, że dotychczasowe postępowanie było nieprawidłowe, a zarazem naznacza, że nie wolno obsadzać, ponieważ się daje z funduszu innego. Te dwa cele są połączone w moim wniosku, który utrzymuje etat, ustanowiony ustawą naszą, a zarazem liczy się z faktem, że dla uzupełnienia tych 600 złt. (jako płacy sekundaryusza) ma być jako nadzwyczajny wydatek dodane 600 złt.

Uchwalenie wniosku komisyi, żeby zostawić 600 złt dla sekundaryusza i uchwalić 1200 złt. dla prymaryusza, może być szkodliwém. Ażeby to się nie stało, ograniczam takie nieprawidłowe postępowanie (brawo).

P. Hoszard. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Z ust członka Wydziału kraj. dowiedziałem się właśnie w téj chwili, że sprawozdanie Wydziału krajowego o czynności za rok ubiegły, nie zdaje sprawy z istotnego położenia rzeczy. Sprawozdanie powiada, że Wydział krajowy nio ob adził posady jednego sekundaryusza, a z ust szan. członka Wydziału kraj. dowiadujemy się, że ta posada jest obsadzoną. Téj sprzeczności nie potrafię sobie wytłumaczyć. Co zaś do wniosku p. Gniewosza, to zgodziłbym się nań zupełnie pod warunkiem, ażeby uwzględniono prymaryusza oddziału chirurgicznego; prócz owych 600 złt. dać mu te 600 złt., które mu się należą jako sekundaryuszowi, która to posada według sprawozdania jest nie obsadzoną (a podług członka Wydziału jest obsadzoną). Dlatego zgadzam się na wniosek posła Gniewosza, i cofam moję poprawkę.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Skoro poprawkę swą p. Hoszard cofnął, a wniosek p. Gniewosza należy właściwie do rubryki drugiéj, sądzę, że na tych kilku słowach mogę się ograniczyć, resztę zaś odłożyć do dyskusyi nad rubryką drugą, gdyż i tak rubyka piérwsza będzie przyjęta tak, jak komisya wnosi.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. — Wniosek p. Gniewosza odłożę do rubryki drugiéj — a poddam pod głosowanie rubrykę piérwszą, według brzmienia podanego przez komisyą.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

„W rubryce I. (Płace i emolumenta etatowe) Komisya wnosi wstawić kwotę 24.924 złt. w rubrykę wydatków zwyczajnych.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Załatwiając petycyą pisarza Eustachego Jezierskiego (l. 73), który przed stabilizacyą, uchwałą d. 22. maja 1875. spowodowaną, pobierał 500 złt. stałéj płacy i 122 złt. osobistego dodatku zaś po stabilizacyi zaś pobiera 600 złt., a zatém o 25 złt. mniéj, komisya wnosi wstawić w rubrykę wydatków nadzwyczajnych poz. 10. dla p. Eustachego Jezierskiego jako osobisty dodatek kwotę 25 złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. — Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

„Petycyą pisarza Alexandra Czajkowskiego (l. 73) komisya wnosi przekazać Wydziałowi krajowemy do możliwego uwzględnienia osobistym dodatkiem.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie wiedziałbym, co ma Wydział krajowy z takiém poleceniem petycyi uczynić. Nie podobna powiedzieć do możliwego uwzględnienia, bo tu jest niemożliwe uwzględnienie petycyi. Nie jest zaś bynajmniéj wątpliwém, czy i o ile petycya może być uwzględnioną lub nie. Otóż czynię wniosek, aby przejść do porządku dziennego nad tą petycyą. Był konkurs rozpisany, byli kandydaci — z tych jeden otrzymał posadę i naturalnie płacę, o któréj wiedział, jaka jéj wysokość. Więc nie wiem, jak po trzech miesiącach służby może żądać jéj podwyższenia, i jak to można polecać Wydziałowi krajowemu, żeby mu podwyższono płacę.

Przy poprzedniéj petycyi zupełnie się rzecz miała inaczéj, bo Jezierski miał poprzednio większą pensyą, i miał jakieś zasługi. Ale nie ma powodu po rozpisanym konkursie po przystaniu na warunki ogłoszone, aby petentowi podwyższać pensyą. Nie

można petenta wyszczególnić od innych kandydatów, którzy się tą pensyą kontentowali. Dlatego czynię wniosek, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie zabiera? (Nikt). Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Hausner. W istocie winienem tu wytłumaczyć przebieg téj sprawy. Byłem nawet przygotowanym, że ta petycya będzie przedmiotem dyskusyi w wys. Izbie, bo pp. Eustachy Jezierski i Aleksander Czajkowski podali razem jednę petycyą o podwyższenie pensyi osobistym dodatkiem, jako urzędnicy téj saméj kategoryi i z tego samego powodu, że piérwszy p. Jezierski pobierał przed stablizacyą o 25 złt. więcéj niż po stabilizacyi, zaś p. Czajkowski pobierał przedtém przeszło 50 złt. więcéj, sformułowali petycyą w taki sposób, że na piérwszy rzut oka zdawało się, iż załatwienie petycyi mogło być jednolitém. Jednakże po zasięgniętéj bliższéj informacyi ze strony członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego przyszła komisya do przekonania, że p. Jezierski miał przed stablizacyą stałą płacę 625 złt. wraz z osobistym dodatkiem, zaś płaca p. Czajkowskiego była nie stałą t. j. dyurnum — wynosiła zaś, na rok jeden obliczoną. — Przyszedłszy więc do tego rezultatu takiéj różnicy motywów popierających jednę i drugą część téj petycyi nie mogąc komisya równe traktowanie uważać za uzasadnione; z tego powodu petycyą Alexandra Czajkowskiego odłączyła komisya od tamtéj i wniosła ją polecić Wydziałowi krajowemu, jak bardzo słusznie zauważał szanowny poseł Gniewosz do możliwego, a rzeczywiście do niemożliwego uwzględnienia i to tylko dlatego, żeby oszczędzić dziwnego wrażenia, że w załatwieniu jednéj petycyi, pod tą samą liczbą jednemu z petentów się udzieliło 25 złt. dodatku osobistego a nad petycyą przeszło się do porządku dziennego Ponieważ zdawało się komisyi, że taka rażąco sprzeczna forma dwojakiego załatwienia nie jest wykonalną, więc zostawiono Wydziałowi krajowemu możność uczynienia tego, co uczynić wypadało. Sądzę, że poprawka szanownego posła Gniewosza żadnéj zmiany w saméj rzeczy nie czyni i może ją zechce cofnąć.

Hr. Marszałek. Poddam wniosek p. Gniewosza pod głosowanie. — Kto jest za przejściem do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

„Petycyą prymaryusza, dr. Jana Chądzyńskiego, l. 361/s., o przyznanie pięciolecia od r. 1872. komisya wnosi odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl uchwały z 22. maja 1875“.

Tutaj upraszam dodać jeszcze drugą petycyą téj saméj treści, która weszła do komisyi budżetowéj przed zestawieniem budżetu t. j. petycyą rządcy szpitala Erazma Malinowskiego do l. 457/s.. Również co do téj petycyi wnosi komisya odstąpić ją Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl uchwały z 22 maja 1875.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja szczo do toj druhoj pozycyi, kotoru własne sprawozdatel komisyi pidnosyt, ne budu stawlaty rezolucyi, bo znaju, że ne bude pryniata — ałe pozwolu sobi zapytaty, czy pry nominacyi toho urjadnyka, derżał sia Wydił krajewyj pryniatych uże dawnijsze instrukcyj, czy petent ne perestupył uże normalnoho wiku i czy maje kwalifikacju, jako uże po krajnoj miri trebowano tohda, koły Zariad szpitaliw buł w rukach derżawy.

P. Serwatowski. Proszu o głos.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Co do téj pozycyi jestem dłużny dwóch wyjaśnień. Jedno dotyczy wniosku komisyi, drugie interpelacyi szanownego p. Antoniewicza. Co się tyczy wniosku komisyi, te petycye zostały wniesione do wysokiéj Izby właśnie wskutek przedstawienia zrobionego Wydziałowi krajowemu o udzielenie przypadającego quinquennium. Wydział krajowy odmówił jednak temu żądaniu, gdyż quinquennia mają być zaliczane w myśl uchwały sejmu tylko po 1. stycznia 1871 r. — Co się tyczy pytania szanownego posła Antoniewicza to miałbym do zauważenia to, że rządca w szpitalu głównym nie teraz piérwszy raz był nominowany, lecz już poprzednio, a to właśnie na podstawie uchwały z r. 1871. Otóż z tego powodu jego wiek miałby się odnosić do ówczesnéj nominacyi, nie do obecnéj.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj nie żąda głosu?

(Nikt). Rozprawa zamknięta. — Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Zwracam uwagę szanownego p. Antoniewicza, że tu widocznie niezrozumiał atrybucyi komisyi budżetowéj i skonfundował ją z atrybucyą komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego. Komisya kudżetowa ma się tylko zastanawiać nad tém, czy pozycye wstawione odpowiadają istotnie etatowi, lub uchwałom tyczącym się budżetu, ale wcale nie ma prawa i zadania wchodzić w czynność urzędnika, pobierającego pensyą, czy ma odpowiedni wiek, czy ma wymaganą kwalifikacyą, tego nikt od komisyi budżetowéj wymagać nie może. Gdyby się szan. poseł Antoniewicz zwrócił był do członka Wydziału krajowego o informacyą, nie potrzebowałbym mu nawet na to odpowiadać, gdy szan. referent p. Serwatowski żądane objaśnienie udzielił, ale on do mnie się zwrócił, więc muszę wskazać, że odpowiedź na takie zapytania nie jest zadaniem sprawozdawcy komisyi budżetowéj. Zresztą polecenie Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, którą komisya wnosi, jest tylko łagodniejszą formą przejścia do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

„Petycye prymaryusza, dra Jana Chądzyńskiego (l. 361) i E. Malinowskiego, rządcy (l. 457) o przyznanie pięciolecia od r. 1872, komisya wnosi odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl uchwały z 22 maja 1875".

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

„W rubr. II. (Koszta utrzymania osób nieetatowych) Wydział krajowy preliminował o 4.277 złt. więcéj, niż zeszłego roku, gdy na mocy uchwały z 22 maja 1875 służbie przyznano wyższą płacę. Komisya wnosi wstawić w rubr. wydatków nadzwyczajnych kwotę 1.200 złt. jako płacę naczelnika oddziału chirurgicznego, dra Szeparowicza. W całéj rubr. II. komisya zatém wnosi wstawić zamiast 27.945 złt., preliminowanych przez Wydział krajowy, kwotę 29.145 złt".

Do téj rubryki jest wniosek p. Gniewosza, do którego się przyłączył p. Hoszard.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Na uzupełnienie płacy prowizorycznego prymaryusza, dra Szeparowicza (zamiast 1.200 złt.) 600 złt".

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Czuję się obowiązanym odpowiedzieć jeszcze na zarzuty, które spotkały Wydział krajowy ze strony p. Hoszarda. Powiedział on, że w sprawozdaniu nie ma wzmianki o zatrzymaniu jakiegobądź lekarza w miejsce siódmego lekarza, i że się dopiéro w ostatniéj chwili o tém dowiedział z ust członka Wydziału krajowego.

Faktycznie powiedziano w sprawozdaniu, że siódma posada lekarza nie jest obsadzoną i tak się ma rzecz istotnie, ponieważ lekarz pełniący funkcyą, za którą tylko remuneracyą siódmego prymaryusza pobiera, nie otrzymał ani dekretu, ani nominacyi, ani przysięgi przepisanéj nie składał i został tylko tymczasowo zatrzymany, a to z dwóch względów, które Wydział krajowy uważał za korzystne, i o których sądził, że i przez wys. Izbę za takie uznane będą. Tym sposobem fundusz przeznaczony dla 7. prymaryusza, będzie pobierany przez niego. A zatrzymanie go jako członka fachowego, będzie nietylko dla zakładu z korzyścią, ale i dla funduszu krajowego, gdyż z wypłatą téj remuneracyi nie są połączone korzyści etatowe.

W uwzględnieniu korzyści, jakie zakład odnosi i fundusz krajowy, raczy wys. Izba usprawiedliwić to zarządzenie Wydziału krajowego, a w takim razie pozostawić cyfrę 1.200 złt. w téj rubryce nietkniętą.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Hausner. Po przemówieniu szan. członka Wydziału krajowego pozostaje mi tylko kilka słów do powiedzenia. Mnie się zdaje, że rezultat wniosku p. Gniewosza, t. j. wykreślenie 600 złt. z rubryki II. nie odpowiada właściwemu zamiarowi wnioskodawców. Sądzili oni, że posada siódmego sekundaryusza nie powinna być obsadzoną, p. Hoszard uczynił najpiérw wniosek o wykreślenie 600 złt. w rubryce piérwszéj, potém przyłączył się do wniosku p. Gniewosza — i skończyło się na tém, że właściwie p. drowi Szeparowiczowi ma się odjąć tych 600 złt. (Głosy: Ale gdzież tam! Nie o to chodzi). Przecież idzie tu wyraźnie o zmniejszenie kwoty 600 złt. w téj II. rubryce,

gdy nie można jéj zastąpić inną kwotą ani z 1széj ani z drugiéj rubryki według głosów, których słyszę. (Po chwili). Więc wniosek p. Gniewosza ma zdążyć do tego, ażeby dr. Szeparowicz pobierał 600 złt. jako sekundaryusz, a 600 złt. jako prowizoryczny naczelnik oddziału chirurgicznego? (Głosy: Tak jest!) W takim razie muszę prosić p. Marszałka, aby raczył zawiesić posiedzenie na 5 minut, aby się komisya mogła porozumieć co do tego wniosku.

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie do do godz. 4., lecz ze względu, że już nie dnie, ale godziny nasze są policzone, upraszam panow, abyście się punktualnie o téj godzinie zejść raczyli.

(Posiedzenie odroczone o godz. 2.)

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5. po południe.)

Ze strony Rządu p. Löbl c. k. radca Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, przystępujemy do dalszéj obrady nad sprawozdaniem komisyi budżetowéj, o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1877.

Sprawozdawca p. Hausner. Uprosiłem zawieszenie posiedzenia nie dlatego, żebym myślał, że komisya budżetowa nie zgadza się z mojemi zapatrywaniami co do uwzględnienia 7. posady sekundaryusza i wykreślenia kwoty 600 złt. z rubryki II., ale dlatego, że powątpiewałem, czy zrozumiałem należycie wniosek szan. posła Gniewosza, w swojéj późniejszéj modyfikacyi i czy komisya budżetowa tak samo ten wniosek pojęła. Otóż komisya budżetowa dzieli moje zapatrywanie zupełnie i zdaje mi się, że wysoka Izba uzna słuszność moich wywodów i wniosku szan. posła Gniewosza nie uwzględni, bo jest niemożliwym. Przebieg całéj sprawy jest następujący: Poseł Hoszard uczynił wniosek wykreślenia 600 złt. z rubryki piérszéj, jako płacy siódmego sekundaryusza. To jasno i nie wątpliwie należy do rubryki piérwszéj, i dla tego natychmiast zauważyłem, że należy go przy téj rubryce traktować. Szanowny poseł Gniewosz zaś uczynił wniosek, który brzmi dosłownie następująco: Dr. Szeparowicz pobierać ma 600 złt., zamiast 1.200 złt., jako prowizoryczny naczelnik oddziału chirurgicznego. Ten wniosek niewątpliwie należał do rubryki drugiéj i dla tego natychmiast oświadczyłem, że go dopiéro przy rozprawie nad rubryką drugą traktować można. Szanowny poseł Gniewosz nie zaprzeczył bynajmniéj temu poglądowi, a tu poseł Hoszard cofnął swój wniosek i przyłączył się do wniosku posła Gniewosza.

Tak pozostał tylko jeden wniosek należący do rubryki drugiéj. Rozprawa nad rubryką piérwszą została zamkniętą, poddano ją pod głosowanie i uchwalono całą kwotę, wstawioną przez komisyą budżetową w tę rubrykę bez żadnego wykreślenia. Tymczasem p. Gniewosz zmodyfikował swój wniosek i dodał, że dr. Szeparowicz ma pobierać 600 złt jako prowizoryczny naczelnik oddziału chirurgicznego, zaś drugie 600 złt. jako uzupełnienie zamiast płacy 7. sekundaryusza. Ale téj drugiéj kwoty 600 złt., którą p. Gniewosz dra Szeparowicza obdarza; nie ma, gdy jéj z rubryki I. niewykreślono, a uchwała nad kwotą całkowitą rubryki piérwszéj zapadła.

Teraz więc, gdyby wys. Izba przyjęła wniosek p. Gniewosza, tylko 3 szkodliwe ewentualności nastąpić mogą: albo 1o wstawi się kwotę o 600 złt. za niską, którą Wydział krajowy z góry przekroczyć musi, chcąc utrzymać płacę dra Szeparowicza, albo 2o indirecte dozwala się Wydziałowi krajowemu virement między rubryką piérwszą etatową a rubryką drugą nie etatową, co niewłaściwém byłoby, albo po trzecie wykreśli się 600 złt. z pensyi dra Szeparowicza i pozbawi się têm szpital lwowski jednego z znajznakomitszych lekarzy i niemal niezbędnego dla oddziału chirurgicznego. Z tego powodu komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy odrzucić wniosek p. Gniewosza.

Hr. Marszałek. Ponieważ nikt nie zabiera głosu, poddam pod uchwałę najpiérw kwotę 1.200 złt. Kto się zgadza z wnioskiem, aby płaca naczelnika oddziału chirurgicznego wynosiła 1.200 złt. raczy rękę podnieść (wątpliwość). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać (większość). Przyjęty.

Konstatuję, że jest komplet. Teraz cała rubryka II. według wniosku komisyi.

P. sprawozd. Hausner (czyta):

„W całéj rubryce II. komisya zatém wnosi wstawić kwotę . . . . 29.145 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem ru-

bryki II., zechce rękę podnieść (większość). Rubryka II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubrykę III. wydatków (substytucye), w któréj Wydział krajowy preliminował 500 złt., komisya budżetowa wnosi wykreślić, równie jak odnośne rubryki w innych funduszach szpitalnych, gdyż sekundaryusze są obowiązani do zastępywania prymaryuszów, w razie urlopu lub choroby tychże bez osobnego wynagrodzenia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, zatém wniosku Wydziału krajowego o wstawienie 500 złt. nikt nie podnosi, rubryka ta nie ulega głosowaniu.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„W rubryce VIII. (Koszta gospodarcze.) Wydział krajowy preliminował 76.034 złt., komisya zaś wnosi wstawić 72 729 złt., t. j. o 3.305 złt. mniéj, a mianowicie:

W pozycyi 38. b) (Pieczywo), wnosi komisya budżetowa wstawić kwotę . . 4.500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się z tą pozycyą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Pozycya 38. b) przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„W poz. 44. (Drzewo opałowe). Wydział krajowy preliminował 9.305 złt. Gdy ceny 16 złt. 80 ct. za sąg bukowy, 13 złt. 70 ct. za sąg brzozowy i 11 złt. 70 ct. za sąg sosnowy do końca roku 1875., które służyły za podstawę preliminowanéj kwoty, były wyjątkowe i już dzisiaj są znacznie niższe, gdy daléj wynikłość z r. 1875 okazuje tylko 5.022 złt., uwzględniając jednak, że po opróżnieniu części szpitala, zajętéj przez obłąkanych koszt opalania téj części przypada na fundusz chorych, komisya budżetowa wnosi wstawić kwotę 6.500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem 44 pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 44 przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Pozycya 39. (Wikt lekarza dyżurnego) 325 złt.

„ 42. (Pralnia) 3.888 złt.

„ 45. (Oświetlenie) 2.016 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne budu pidnosyty rekiyminacyi ani stawlaty rezolucyi, bo to sia na nycz ne prydaśt' — ałe pozwolu sobi postawyty interpelacyju — ne do sprawozdatela, bo skaże mni znowu, że o tim ne znaje, tylko do Wydiłu krajewoho.

Ne jest to tajno, owszem wsi to znajut, szczo w zakładi szpitalnym mało zaprowadżowaty sia gazowoje oświtłenie. Wydił krajewyj ne wijszoł w układy ze znanymy firmamy, tilko nadybał sobi jakohoś osobływszoho sorta „kulturtregera“ i wijszoł z nym w uhowory, tot bo obowiazałsia toje diło pereprowadyty. Ałe o skolko znaju, pewnoho krasnoho ranka, toj predprynymatel drapnuł hdeś— otże pytaju sia, czy fond krajewyj jest zabespeczenyj pered możływymy kosztamy i stratamy, kotoryby so sprawłenia jakichś tam aparatiw mohły wypłynuty i czy toj kredyt wystarczyt, aby oświtłenie gazowoje w szpitalu zaprowadyty. Skińczyłjem.

Poseł Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Serwatowski ma głos.

Poseł Serwatowski. Pozycya, o któréj jest mowa, dotyczy oświetlenia. Ale Wydział krajowy nie mógł pomieścić téj kwoty, jaką będzie kosztować oświetlenie gazowe, lecz postawił kwotę odpowiednią do dzisiejszego oświetlenia naftowego. Zaś co do kosztu fabryki oświetlenia gazowego, to rzecz odnosiła się do całkiem innego funduszu, który wysoki Sejm zeszłego roku przeznaczył a który nie został wydany bez kolaudacyi fabryki, a zatém i dokończenie téjże jest zabespieczone.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja sia o toje ne pytaju, ja chotiłjem znaty....

P. Serwatowski. Przepraszam, jeszcze nie skończyłem (wesołość). Winienem jeszcze dodać, że ten przedsiębiorca, o którego się p. Antoniewicz pyta — chociaż to do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego należy — jest nam znanym, mieszka w Poznaniu i urządzał nam gazowe oświetlenie w szpitalu w Krakowie.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja sia o toje ne pytaju, tylko chotiłjem znaty, czy fond krajewyj ne ponisł jakich strat.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek, P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że szanowny poseł Serwatowski nie zrozumiał, o co posłowi Antoniewiczowi chodziło. Jemu nie chodziło o to, czy fundusz krajowy poniesie jaką szkodę lub nie, lecz o to, czy ten kulturträger drapnął, i czy go będzie można nazad sprowadzić (ogromna wesołość). O to się szanowny posel Antoniewicz pyta a poseł Serwatowski daje mu na to wymijającą odpowiedź, że fundusz krajowy nic nie straci.

Hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. P. Antoniewiczowi znowu zdarzył się przypadek, który go już parę razy spotkał, t. j. że przy sprawozdaniu o jednéj rzeczy porusza wcale inną rzecz a przy téj sposobności wytknął mi, że już raz na to, o co mnie się pytał, odpowiedziałem „ja ne znaju“. Tego nie mówiłem, powiedziałem tylko, że nie jest atrybucyą komisyi ani rzeczą sprawiedliwą badać urzędnika, co do jego kwalifikacyi ale tylko zbadać, czy płace urzędników zgodnie z etatem lub uchwałami są w preliminarzu wstawione. To mówiłem, a nie co innego.

Teraz znowu przy pozycyi oświetlenia zwykłego w preliminarzu na r. 1877 pyta mnie się o losy zamierzonego zaprowadzenia oświetlenia gazowego w r. 1875, całkiem osobném sprawozdaniem objętego.

Co zaś do zwykłego oświetlenia, mogę dać p. Antoniewiczowi wszelkie możliwe wyjaśnienie, jakich zażąda tak co do ilości spotrzebowanéj nafty, jak co do ceny téj nafty, nareszcie co do kwoty, w przeszłym budżecie, na r. 1876 umieszczonéj. Mogę nawet szan. posłowi Antoniewiczowi podać kwotę wydaną na oświetlenie z wynikłości r. 1875, która nie była wtedy, gdy preliminarz został ułożony, Wydziałowi jeszcze znaną i która wynosi 2.388 złt., zaś wynikłość z r. 1874 okazała kwotę 2.235 złt., zaś na r. 1877 preliminowano 2.160 złt. a więc o kilkaset złt. mniéj niż w zeszłych latach.

Hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie 3 pozycye: 39, 42 i 45. Kto jest za przyjęciem tych 3 pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Pozycya 40. (Sprzęty) . . . 2.200 złt.

Pozycya 41. (Bielizna i pościel) . 7.500 złt.

Przyczém poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłorocznym preliminarzu podzielił te dwie pozycye na rubrykę zwyczajnych wydatków (potrzeby coroczne) i nadzwyczajnych (koszt nowo sprawionych sprzętów i bielizny).“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję te pozycye pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem pozycyi 40 i 41 raczy rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Teraz poddam pod głosowanie ogół wydatków téj rubryki w kwocie 72.729 złt., w któréj mieszczą się powyższe już uchwalone rubryki. Kto się z tą sumą rubryki VIII. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta. Teraz pójdziemy daléj.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka IX. (Koszta sanitarne). Komisya wnosi przenieść kwotę 120 złt. wydatków, w pozycyi 49. (Przyrządy dla gabinetu chemicznego) do rubryki wydatków nadzwyczajnych, a pozostawić resztującą kwotę 10.990 złt. jako koszta zwyczajne.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję pod głosowanie. Kto się zgadza z rubryką IX., raczy rękę podnieść (większość). Rubryka IX. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner. Teraz przychodzą kwoty, które wymieniłem przy ogólnéj cyfrze (czyta):

„Komisya wstawia w rubrykę nadzwyczajnych wydatków kwotę 4.500 złt. na pokrycie kosztów nadzwyczajnych głównego szpitala, uchwalonych przez wysoki Sejm na posiedzeniu d. 8. kwietnia b. roku.“

Czyta daléj:

„W rubryce III. dochodów w pozycyi 6. (Zwroty od funduszu krajowego.) Wydział krajowy preliminował 80.000 złt. Wynikłość z r. 1874 wykazuje wprawdzie tylko 67.873 złt. takich zwrotów, lecz skutkiem przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych w całości na fundusz krajowy, spodziewać się należy w r. 1877. znaczniejszego dochodu, przeto komisya wnosi: wstawić bez zmiany preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę 80.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie zabiera głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję poz. 6. rubr. III. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner czyta daléj:

„Komisya budżetowa wnosi zatém:

Wysoki Sejm raczy przyjąć budżet funduszu chorych szpitala ogólnego we Lwowie następująco:

Wydatki zwyczajne	153 185	złt.
„ nadzwyczajne . . .	5.845	„
Razem wydatki . .	159.030	złt.
Dochody	133.284	„
zatém niedobór	25.746	złt.,

który dotacyą z funduszu krajowego pokryć należy.“

Hr. Marszałek. Proszę o przeczytanie jeszcze raz cyfry.

Sprawozdawca p. Hausner (odczytuje powtórnie.)

Hr. Marszałek. Otwieram rozprawę.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Jabym sobie pozwolił uczynić małą uwagę co do formalności oraz zapytać szan. sprawozdawcę. We wszystkich budżetach nie uchwala się sumy, tylko pojedyńcze rubryki. Myśmy dotąd wotowali w funduszach chorych rubrykę piérwszą, drugą, trzecią, następnie niektóre pozycye VIII. rubryki, a ostatecznie IX. Pytam się, jak się będzie rzecz miała co do rubryki IV., V., VI., i VII, których wys. Izba nie zawotowała. Czy te rubryki mają być uważane za uchwalone? Byłoby to przeciwne zwyczajom we wszystkich parlamentach przyjętym, bo dopóki rubryki nie są poddane pod głosowanie, nie mogą być przyjęte. Pojmuję sprawozdawcę, że poddaje pod głosowanie te rubryki, w których komisya różni się od preliminarza Wydziału krajowego, ale zdaje mi się, że i tamte rubryki, w których się wysoki Sejm zgodził z Wydziałem krajowym, muszą być zawotowane. Więc proszę tylko o wyjaśnienie, bo się obawiam, żeby to nie dało powodu do nieporozumień.

Sprawozdawca p. Hausner. Mogę udzielić szan. p. Czerkawskiemu wyjaśnienia, które według mnie byłby mógł sam sobie udzielić, gdyż zasiadał przez 2 lat ze mną w komisyi budżetowéj i to mogło mu wykazać, że forma ułożenia budżetu szpitali w ten sam sposób była urządzoną zeszłego roku i rok przedtém, a wtedy nigdy p. Czerkawski nic wadliwego w téj formie zestawienia nie widział.

Ja objąwszy w r. 1875 sprawozdanie rubryki XI. dotacyi zakładów krajowych, zastosowałem się w zupełności do formy poddania pod głosowanie téj rubryki, którą był obrał mój poprzednik p. Kamiński, i ani jego ani mnie w zeszłym roku od nikogo nie spotkał najmniejszy zarzut. Przecież to jest rzeczą najwłaściwszą i najnaturalniéj wyjaśnienie udzielającą, jeżeli wszelkie rubryki i pozycye, które albo Wydział krajowy wyżéj jak w poprzednim roku preliminował, albo które komisya budżetowa obniżyła, lub w których cokolwiek niejasnego lub wątpliwego upatrzyła, osobno się pod głosowanie poddaje, zaś inne rubryki lub pozycye, bez zmiany wstawione i równe kwotom lat poprzednich, poddaje się pod głosowanie w ogólnych kwotach osobnych działów. Cóż bowiem za korzyść może stąd wyniknąć, gdy się osobno podda pod głosowanie pozycyą lub rubrykę, zawierającą kwoty od lat niezmienne i najczęściéj nawet mocą uchwały umieszczone, jak pensye, dary z łaski, koszta kapliczne i t. d.

Zeszłego roku nikt sobie tego nie życzył, głosowano na końcu każdego działu, nad dochodami i wydatkami tego działu, a osobno głosowano nad rubrykami, które bądź przez Wydział krajowy, bądź przez komisyą budżetową w porównaniu z rokiem zeszłym zostały zmienione. Forma, którą szan. członek Izby p. Czerkawski zaleca, jest dla sprawozdawcy nawet lżejszą i mniéj pracy zestawienia wymaga, gdy przeciwnie dla Izby jest mozolniejszą.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jabym sądził, że rubrykami wotować należy i jeżeli tamtego roku nie było w ten sposób wotowane, to tak być nie powinno.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Spr. p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Jeżeli zaś obecnie wysoka Izba sobie tego życzy, to mogę natychmiast zadość uczynić woli wysokiéj Izby. Jest tu preliminarz Wydziału krajowego, poddam według niego wszelkie rubryki pod głosowanie, nawet te rubryki, które są zupełnie zgodne z preliminarzem lat dawnych i których komisya budżetowa nie zmieniła. Zaś osobno nadmienię wszelkie pozycye, podwyższone przez Wydział krajowy lub obniżone przez komisyą.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, żeby rubryki IV, V, VI. i VII. pod głosowanie były poddane, bo inaczéj nie możnaby ich uważać za uchwalone.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać i te rubryki — każdą osobno.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka IV. poz. 22—29. Pensye i emerytury (zwyczajne) . . . . 3.272 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki IV., zechce rękę podnieść (większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka V. poz 30—34. Zaopatrzenia i dary z łaski (zwyczajne) . . . . 317 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki V., zechce rękę podnieść (większość). Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka VI. poz. 35. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych (zwyczajne) . 300 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (iNkt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki VI, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka VI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka VII. poz. 36—37. Remuneracye i zapomogi (zwyczajne) . . . 940 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki VII, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka VII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta)

„Rubryka X. poz. 51. Potrzeby kancelaryjne (zwyczajne) . . . . . 933 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki X. zechce rękę podnieść (większość). Rubryka X. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XI. poz. 52. Potrzeby kapliczne — nie ma wydatków.

Rubryka XII. poz. 53—54. Utrzymanie budynków (zwyczajne) . . . 3.121 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki XII. zechce rękę podnieść (większość). Rubryka XII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XIII. poz. 55. Najem pomieszkania (zwyczajne) . . . . . 7.194 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki XIII. zechce rękę podnieść (większość). Rubryka XIII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XIV. poz 56—57. Rozmaite (zwyczajne) . . . . . 520 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem rubryki XIV. zechce rękę podnieść (większość). Rubryka XIV. przyjęta.

Hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Gołejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jeszcze w téj rubryce nie wszystko było poddane pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Hausner. Cała kwota 72.729 złt. była uchwalona.

Hr. Marszałek. Rubryka VIII. była w całości daną do głosowania i już ją przyjęliśmy.

Sprawozdawca p. Hausner. Teraz następują dochody (czyta):

„Dochody.

Rubryka I. poz. 1. Zapisy i legaty (zwyczajne) . . . . . 7.600 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki I., zechce rękę podnieść (większość). Rubryka I. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka II. poz. 2—3. Dodatki (zwyczajne) 25.484 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki II., zechce rękę podnieść (większość). Rubryka II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka III. poz. 4—6. Zwroty kosztów leczenia (zwyczajne) . . . . 100.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki III., zechce rękę podnieść (większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka IV. poz. 7. Rozmaite (zwyczajne) 200 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem rubryki IV. zechce rękę podnieść (większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„b. Fundusz położnic (lit. D.)

Gdy wydatki tego funduszu przez Wydział krajowy zostały tylko o 135 złt. wyżéj preliminowane niż na r. 1876, gdy podwyższenia kwot w pojedyńczych rubrykach (I., II.) usprawiedliwione są uchwałą Sejmu z dnia 22. maja 1875, komisya budżetowa wnosi je wstawić bez zmiany, z wyjątkiem rubryki VIII. poz. 44. (Drzewo opałowe). Z powodów przy pozycyi odnośnéj oddziału chorych przytoczonych, komisya wnosi wstawić zamiast 925 złt. przez Wydział krajowy preliminowanych, kwotę 700 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Haller. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Ponieważ wotowanie w ten sposób, jak było przy funduszu chorych, nie może zdaniem mojém doprowadzić do porządku w budżecie, zatém wnoszę, ażeby nie wotować nad pojedyńczemi zmianami tylko tak, jak lat poprzednich, ażeby szanowny sprawozdawca wszystko odczytał, a dopiéro, żeby nad sumami było wotowanie. Gdyby kto był przeciwny zmianom, które wnosi komisya, lub pozycyom preliminarza Wydziału krajowego, mogłaby nad temi pozycyami odbyć się dyskusya i wotowanie. Wnoszę więc, aby nie nad pojedyńczymi ustępami sprawozdania, ale nad całemi sumami dochodów i wydatków każdéj rubryki głosowano.

Hr. Marszałek. P. Haller wnosi, ażeby budżet szpitali był odczytywany pojedyńczemi pozycyami a poddawany pod głosowanie całymi ustępami.

Sprawozdawca p. Hausner. Przychylam się do tego.

Hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Hallera, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta): b) Fundusz położnic (lit. D).

„Wydatki zwyczajne.

Rubr. I. Poz. 1—14 Płace i emolumenta etatowe	2.460 złt.
Rubr. II. Poz. 15—21. Koszta utrzymania osób nieetatowych . .	2.034 „
Rubr. III. Substytucye . .	—
Rubr. IV. Poz. 22—28. Pensye i emerytury	300 „
Rubr. V. Poz. 29—33. Zaopatrzenia i dary z łaski. . . .	70 „
Rubr. VI. Poz. 34. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych . . .	30 „
Rubr. VII. Poz. 35—36. Remuneracye i zapomogi	103 „
Rubr. VIII. Poz. 37—44. Koszta gospodarcze	4.939 „
Rubr. IX. Poz. 45—47. Koszta sanitarne	500 „
Rubr. X. Poz. 48. Potrzeby kancelaryjne	67 „
Rubr. XI. Poz. 49. Potrzeby kapliczne	300 „
Rubr. XII. Poz. 50—51. Utrzymanie budynków	349 „
Rubr. XIII. Poz. 52. Najem pomieszkań	806 „
Rubr. XIV. Poz. 53. Odsetki od kapitałów dłużnych	352 „
Rubr. XV. Poz. 54. Zapomogi dla położnic	2.000 „
Rubr. XVI. Poz. 55. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic	100 „
Rubr. XVII. Poz. 56—58. Rozmaite.	80 „
Suma wydatków zwyczajnych .	14.490 „

zaś wydatków nadzwyczajnych nie ma w żadnéj rubryce“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem odczytanych rubryk wydatków funduszu położnic, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Dochody zwyczajne.

Rubr. I. Poz. 1—2. Dodatki .	166 złt.
Rubr. II. Poz. 3. Zwroty kosztów leczenia	800 „
Rubr. III. Poz. 4. Rozmaite .	4 „
Suma dochodów zwyczajnych .	970 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem odczytanych rubryk dochodów funduszu położnic, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Gdy wydatki tego funduszu przez Wydział krajowy zostały tylko o 135 złt. wyżéj preliminowane niż na r. 1876, gdy podwyższenia kwot w pojedyńczych rubrykach (I., II.) usprawiedliwione są uchwałą Sejmu z 22. maja 1875, komisya budżetowa wnosi je wstawić bez zmiany, z wyjątkiem rubryki VIII. poz. 44. (Drzewo opałowe). Z powodów przy pozycyi odnośnéj oddziału chorych przytoczonych, komisya wnosi wstawić zamiast 925 złt. przez Wydział krajowy preliminowanych, kwotę 700 złt.

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wys. Sejm raczy przyjąć budżet funduszu położnic kraj. szpitala powszechnego we Lwowie następująco:

Wydatki	14.490 złt.
Dochody	970 „
zatém niedobór .	13.520 „

do pokrycia z funduszu krajowego“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„2. Zakład obłąkanych w Kulparkowie.

Wydatki tego Zakładu preliminował Wydział krajowy w kwocie 132.630 złt. czyli o 34.001 złt. wyżéj, niż w zeszłym roku. To bardzo znaczne podwyższenie po największéj części jest usprawiedliwione zaprowadzeniem osobnéj administracyi i odrębnéj gospodarki w oddzielnym, obszernym bu-

dynku, po części zaś jest prostém następstwem uchwały z 22. maja 1875. Jednak komisya budżetowa wystarała się o wynikłość z r. 1875, która obejmuje już prawie 8 miesięcy osobnéj gospodarki i tam, gdzie ta wynikłość lub inne powody wskazywały możność obniżenia wydatków, komisya je poleciła, razem w kwocie 6.266 złt.

Rubr. I. Poz. 1 — 9. Płace i emolumenta etatowe . . . . . 12.180 złt.

Rubr. II. Poz. 10—14. Koszta utrzymania osób nieetatowych . . . 20.950 złt.

Rubr. III. Poz. 15. Substytucye. Komisya wnosi wykreślić tę rubrykę.

Rubr. IV. Poz. 16—20. Pensye i emerytury . . . . . 250 złt.

Rubr. V. Poz. 21—25. Zaopatrzenia i dary z łaski . . . . . 119 złt.

Rubr. VI. Poz. 26. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych . . . 40 złt.

Rubr. VII. Poz. 27—28. Remuneracye i zapomogi . . . . . 560 złt.

Rubr. VIII. Poz. 29. Wyżywienie 40.060 złt.

Pozycya 30. Komisya budżetowa wnosi, aby wysoki Sejm przyjął kwotę 2.000 złt. bez zmiany, lecz aby polecił Wydziałowi krajowemu wstawienie osobnéj kwoty na sprawienie nowych sprzętów w rubrykę nadzwyczajnych wydatków w preliminarzu na r. 1878.

Pozycya 31. (Bielizna i pościel) Komisya wnosi wstawić 6.000 złt., lecz zarazem wnosi polecić Wydziałowi krajowemu wstawienie kwoty potrzebnéj do sprawienia nowéj bielizny w rubrykę nadzwyczajnych wydatków w preliminarzu na r. 1878.

Poz. 32. Pralnia. . . . 2.000 złt.

Poz. 33. Słoma do leży . . 300 złt.

Poz. 34. Drzewo opałowe . . 5.000 złt.

Pozycya 35. Oświetlenie. . . 2.250 złt.

Pozycya 36. Utrzymanie ogrodu i ogrodnika . . . . . 1.300 złt.

Pozycya 37. Utrzymanie 4. koni i 2 furmanów . . . . . 1.400 złt.

Rubryka IX. Koszta sanitarne.

Poz. 38. Sanitarne w ścisłém znaczeniu 1.100 złt.

Pozycya 39. Lekarstwa . . 1.000 złt.

Poz. 40. Instrumenta chirurgiczne 170 złt.

Poz. 41. Koszta sekcyonowania zmarłych. Komisya wnosi wstawić kwotę 300 złt. w rubrykę wydatków nadzwyczajnych.

Poz. 42. Koszta pogrzebowe . . 50 złt.

Rubr. X. poz. 43. Koszta kancelaryjne 500 „

Rubr. XI. poz. 44. Koszta kapliczne 200 „

Rubryka XII. Koszta utrzymania budynków.

Poz. 45. Konserwacye i reperacye 1.800 złt.

Poz 46. Asekuracya budynków . 200 złt.

Co do téj pozycyi wnosi zarazem komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Zwraca się uwagę Wydziału krajowego na konieczność ubezpieczenia ruchomości dotąd nie asekurowanych.

Poz. 47. Pokostowanie podłóg . 450 złt.

Poz. 48. Kominiarze i straż ogniowa 350 „

Suma rubr. XII. 2.800 złt.

Rubryka XIII. poz. 49—53. Koszta utrzymania filii Zakładu w Żółkwi i Przemyślu.

W rubryce téj wnosi komisya budżetowa wstawić kwotę 22.577 złt. w rubrykę wydatków nadzwyczajnych.

Rubr. XIV. Poz. 54. Odsetki od kapitałów dłużnych . . . . . 1.408 złt.

Rubr. XV. Poz. 55. Podatki i daniny 200 „

Rubr. XVI. Poz. 56—59. Rozmaite 1.650 „

D o c h o d y.

Rubryka I. Poz. 1—2. Dodatki . 664 złt.

Rubr. II. Poz. 3. Zwroty kosztów leczenia . . . . . 14.000 „

Rubryka III. Poz. 4. Dochody z dóbr 700 „

Rubryka IV. Poz. 5. Rozmaite . 20 „

Komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy przyjąć budżet Zakładu obłąkanych na Kulparkowie następująco:

Wydatki zwyczajne . . 103.487 złt.
„ nadzwyczajne . 22.877 „
Razem . 126.364 „

Dochody . . . . 15.384 „

Przeto niedobór . . 110.980 złt.,

który zostaje do pokrycia z funduszu krajowego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych rubryk, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Nad petycyami rządcy Władysława Dyszkiewicza (l. 205), pisarza Karola Kality (l. 350), odźwiernego Jakóba Sterniuka (l. 295) i woźnego Wincentego Rudnickiego (l. 296) o przyznanie wiktu w dwóch porcyach, komisya wnosi przejście do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Wydział krajowy, aby wprzód, zanim urządzi pod jakąkolwiek nazwą Zakłady nowe dla pomieszczenia i leczenia obłąkanych, przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył wysokiemu Sejmowi wnioski względem utrzymania lub zwinięcia filii Zakładu obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu, a w razie ich utrzymania, względem uregulowania ich stosunku do Zakładu głównego na Kulparkowie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest zą przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„3. Fundusz podrzutków we Lwowie (lit. F.)

Rubryka I. Poz. 1. Płaca zastępcy kasyera . . . . . 946 złt.

Rubryka II. Zasługi.

Rubryka III. Poz. 2. Czynsze . 150 „

Rubryka IV. Poz. 3. Potrzeby kancelaryjne . . . . . 60 „

Rubr. V. Poz. 4—8. Remuneracye i zapomogi . . . . . 70 „

Rubryka VI. Koszta utrzymania dzieci . . . . . 16.000 „

Rubr. VII. Koszta leczenia dzieci . 20 „

Rubr. VIII. Poz. 9—11 Rozmaite . 500 „

Suma wydatków zwyczjnych . 17.746 złt.

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wys. Sejm raczy przyjąć budżet funduszu podrzutków we Lwowie następująco:

Wydatki: 17.746 złt., a gdy ten fundusz żadnych dochodów nie posiada, całą tę kwotę fundusz krajowy ponosi“.

Hr, Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Fundusz szpitala św Łazarza w Krakowie.

a) Oddział chorych (lit. G.)

Wydatki:

Rubr. I. Poz. 1—9. Płace i emolumenta etatowe . . . . . 8.149 złt.

Rubryka II. Poz. 10—22 Koszta utrzymania osób nieetatowych . 15.728 złt.

Rubr. III. Substytucye.

Rubr. IV. Poz. 23—25. Pensye i emerytury, wydatki: zwyczajne 650; nadzwyczajne 667 — razem . . 1.317 złt.

Rubr. V. Poz. 26. Zaopatrzenia i dary z łaski . . . . . 100 złt.

Rubr. VI. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych . . . . . —

Rubr. VII. Poz. 27—28. Remuneracye i zapomogi . . . . . 667 złt.

Rubryka VIII. Poz. 29—38 Koszta gospodarcze . . . . . 24.457 złt.

Rubr. IX. Poz. 39 - 42 Koszta sanitarne . . . . . 2.725 „

Rubr. X. Poz. 43. Koszta kancelaryjne . . . . . 200 „

Rubr. XI. Poz. 44. Koszta kapliczne 166 „

Rubr. XII. Poz. 45—46. Koszta utrzymania budynków . . . . 1.740 „

Rubr. XIII. Poz. 47. Odsetki od kapitałów dłużnych . . . . 20 złt.

Rubr. XIV. Poz. 48—49. Zapisy . 76 złt.

Rubr. XV. Poz. 50—58. Podatki i daniny 1.406 „

Rubr. XVI. Poz. 59. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi . . . . 100 złt.

Rubr. XVII. Poz. 60. Dyety i koszta podróży . . . . . 300 złt.

Rubr. XVIII. Poz. 61. Rozmaite . 1.000 złt.

Suma wydatków zwyczajnych . 57.484 złt.

„ „ nadzwyczajnych 667 „

Razem 58.151 złt.

D o c h o d y.

Rubr. I. Poz. 1—2 Odsetki od kapitałów . . . . . 8.146 złt.

Rubr. II. Poz. 3—9. Dochody z realności i dóbr . . . . . 9.500 złt.

Rubryka III. Poz. 10—11. Zwroty kosztów leczenia, preliminowano . . . 35.000 złt.

Rubryka IV. Poz. 12. Dochody rozmaite 25 złt.

Suma dochodów zwyczajnych 52.671 złt.

Komisya budżetowa wnosi zatém, aby wys. Sejm raczył przyjąć budżet oddziału chorych szpitala św Łazarza bez zmiany następująco:

Wydatki zwyczajne 57.484 złt.

„ nadzwyczajne 667 „

razem 58.151 złt.

Dochody . 52.671 „

Niedobór 5.480 złt., który zostaje do pokrycia z funduszu krajowego.“

Hr. M a r s z a ł e k Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych rubryk wydatków i dochodów, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. H a u s n e r (czyta):

„Nad petycyą l. 380 Antoniny Osińskiéj, wdowy po kanceliście przy szpitalu św. Łazarza, o pensyą lub roczny datek z łaski, komisya budżetowa wnosi przejść do porządku dziennego.“

Hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p Hausner (czyta):

„b) Oddział położnic i podrzutków (lit. H)

W y d a t k i.

Rubr. I. Poz. 1—9. Płace i emolumenta etatowe . . . . . 3.023 złt.

Rubr. II. Poz. 10—18. Koszta utrzymania osób nieetatowych . . . . . 7.103 złt.

Rubr. III. Substytucye . . . . —

Rubr. IV. Poz. 19—20. Pensye: wydatki zwyczajne 200; nadzwyczajne 333 — razem 533 złt.

Rubr. V. Zaopatrzenia odstawne i dary z łaski . . . . . —

VI. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych . . . . . —

Rubr VII. Poz. 21—22. Remuneracye i zapomogi . . . . . 233 złt.

Rubr. VIII. Poz. 23—31. Koszta gospodarcze. . . . . 8.853 złt.

Rubr. IX. Poz. 32—34. Koszta san. 425 „

Rubr. X. Poz. 35. Koszta kancelaryjne 100 „

Rubr. XI. Poz. 36. Koszta kapliczne 84 „

Rubr. XII. Poz. 37—38. Koszta utrzymania budynków . . . . . 420 złt.

Rubr. XIII. Poz. 39. Odsetki od kapitałów dłużnych . . . . . 5 złt.

Rubr. XIV. Poz. 40 -41. Podatki i daniny . . . . . 227 złt.

Rubr. XV. Poz. 42—43. Koszta utrymania podrzutków . . . . . 12.300 złt.

Rubr. XVI. Poz. 44. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic . . . . . 200 złt.

Rubr. XVII. Poz. 45. Zapomogi dla położnic . . . . . 600 „

Rubr. XVIII. Poz. 46. Wydatki rozmaite 300 „

Suma wydatków zwyczajnych 34.073 „

„ „ nadzwyczajnych 333 „

Razem 34.406 złt.

D o c h o d y.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów . 836 złt.

Rubr. II. Dochody z realności i dóbr 1.027 „

Rubr. III. Zwroty kosztów leczenia . 5.100 „

Rubr. IV. Dochody rozmaite . . 20 „

Komisya budżetowa zatém wnosi: wys. Sejm raczy przyjąć budżet oddziału położnic i podrzutków szpitala św. Łazarza następująco:

Wydatki zwyczajne 34.073 złt.

„ nadzwyczajne 333 „

Razem 34.406 złt.

dochody 6.983 „

niedobór 27.423 złt., który zostaje do pokrycia z funduszu krajowego“.

Hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych rubryk, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. H a u s n e r (czyta):

„5. Fundusz szpitala św. Ducha w Krakowie.

a) Oddział syfilitycznych (lit. J.)

Wydatki:

Rubr. I. Poz. 1—7. Płace i emolumenta etatowe . . . . . 4.248 złt.

Rubr. II. Poz. 8—17. Koszta utrzymania osób nie etatowych . . . 5.698 „

Rubr. III. Substytucye . . . —

Rubr. IV. Pensye i emerytury . —

Rubr. V. Poz. 18. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski . . . . 73 „

Rubr. VI. Odprawy i spłaty pośmiertnych kwartałów . . . . . —

Rubr. VII. Poz. 19. Remuneracye i zapomogi . . . . . 200 złt.

Rubr. VIII. Poz. 20—27. Koszta gospodarcze . . . . . 13.776 „

Rubr. IX. Poz. 28—31. koszta sanitarne 1.333 „

Rubr. X. Poz. 32. Koszta kancelaryjne 100 „

Rubr. XI. Poz. 33. Koszta kapliczne 100 „

Rubr. XII. Poz. 34—35. Koszta utrzymania budynków . . . . . 780 „

Pubr. XIII. Poz. 36—37. Czynsz za najem lokalności szpitalnych . . . 4.020 „

Rubr. XIV. Poz. 38. Podatki i daniny 11 „

Rubr. XV. Poz. 39. Rozmaite . 50 „

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1—3. Odsetki od kapitałów 268 „

Rubr. II. Poz. 4—5 Zwroty kosztów leczenia . . . . . 26.000 złt.

Rubr. III. Poz. 6. Dochody rozmaite 10 „

Komisya budżetowa zatém wnosi: Wysoki Sejm raczy przyjąć budżet oddziału syfilitycznych szpitala św. Ducha w Krakowie następująco:

Wydatki . 30.689 złt.

Dochody . 26.278 „

Niedobór . 4.411 złt., który zostaje do pokrycia z funduszu krajowego.“

Hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych rubryk, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. H a u s n e r (czyta):

„b) oddział obłąkanych (lit. K.).

Wydatki.

Rubr. I. Poz. 1—7. Płace i emolumenta etatowe . . . . . 3.120 złt.

Rubr. II. Poz. 8—13. Koszta utrzymania osób nie etatowych . . . . 6.291 „

Rubr. III. Substytucye . . . —

Rubr. IV. Pensye i emerytury . —

Rubr. V. Zaopatrzenia i dary z łaski —

Rubr. VI. Odprawy i spłaty pośmiertnych kwartałów . . . . . —

Rubr. VII. Poz. 14. Remuneracye i zapomogi . . . . . 100 „

Rubr. VIII. Poz. 15—21. Koszta gospodarcze . . . . . 7.237 „

Rubr. IX. Poz. 22—24. Koszta sanitarne 842 „

Rubr. X. Poz. 25. Koszta kancelaryjne 100 „

Rubr XI. Poz. 26. Koszta kapliczne 50 „

Rubr. XII. Poz. 27—28. Koszta utrzymania budynków . . . . . 340 „

Rubr. XIII. Poz. 29—30. Czynsz za najem lokalności szpitalnych . . . 2.010 „

Rubr. XIV. Poz. 31. Podatki i daniny 1 „

Rubr. XV. Poz. 32. Rozmaite . . 50 „

Suma wydatków . 20.141 „

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1—5. Odsetki od kapitałów . . . . . 185 złt.

Rubr. II. Poz. 6—7. Zwroty kosztów leczenia . . . . . 14.500 „

Rubr. III. Poz. 8. Dochody rozmaite 10 „

Suma dchodów 14.695 „

Komisya budżetowa zatém wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć budżet oddziału obłąkanych szpitala św. Ducha w Krakowie następująco:

Wydatki . 20.141 złt.

Dochody · 14.695 „

Niedobór . 5.446 złt. do pokrycia z funduszu krajowego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych rubryk, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Nad petycyą Ignacego Świerzbińskiego, rządcy szpitala św. Ducha, l. 210, o ekwiwalent za pomieszkanie i opał, komisya wnosi przejść de porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner. Streszczając tedy rezultaty rubryki XI. wydatków funduszu krajowego, otrzymujemy następujące zestawienie (czyta):

„Rubryka XI. Dotacye dla zakładów krajowych.

poz. 132. Szpital główny we Lwowie: 39.266 złt.

a) Oddział chorych 25.746 złt.

b) Oddział położnic 13.520 złt.

poz. 133. Zakład obłąkanych w Kulparkowie . . . . . 110.980 „

poz. 134. Fundusz podrzutków we Lwowie . . . . . 17.746 „

poz. 135. Szpital św. Łazarza w Krakowie . . . . . 32.903 „

a) Oddział chorych 5.480 złt.

b) Oddział położnic i podrzutków 27.423 złt.

poz. 136. Szpital św. Ducha w Krakowie . . . . . 9.857 złt.

a) Oddział syfilitycznych 4.411 złt.

b) Oddział obłąkanych 5.446 złt.

Suma wydatków rubryki XI. . 210.752 „

Komisya budżetowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Na dotacye zakładów krajowych wstawia się kwotę 210.752 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. XII. Sprawozdawca p. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (z trybuny czyta):

„Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo.

Wydział krajowy wstawia w swym preliminarzu na pokrycie tych wydatków ryczałt w kwocie 25.000 złt. Wydatki te nie mogą ani w preliminarzu ani w budżecie być ujęte w pewną cyfrę z powodu, że zarządzenie Wydziału krajowego z dnia

26. listopada 1875 l. 25744 od 1. stycznia 1876 obowiązuje, przeto koszta szupasowania i koszta zarządu, przy stacyach szupasowych nie dadzą się obliczyć dokładnie.

Komisya budżetowa sądzi, że w przybliżeniu przez Wydział krajowy podana kwota wydatków na szupaśnictwo wewnątrz kraju jest za wysoką, co zresztą i Wydział krajowy sam dopuszcza wzmiankując, że koszta te „co najwięcéj“ 20.000 złt. wynosić będą. Przytém jest komisya zdania, że koszt zwrotów szupasowych innym funduszom krajowym płaconych, choć w części pokrycie znajdzie w zwrotach od obcych Wydziałów krajowych.

Z tych powodów mniema komisya, by preliminowaną na koszta szupaśnictwa wewnątrz kraju 20.000 złt. obniżyć na 18.000 złt., zaś kwotę preliminowaną na zwroty obcym Wydziałom krajowym 5.000 złt. obniżyć na 2.000 złt. i wnosi:

Wstawić w budżet na rok 1877 jako wydatki na szupaśnictwo łączną kwotę 20.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Następuje rubryka XIII. Rozmaite. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Rubryka XIII. Rozmaite.

Poz. 138. Do rozporządzalności Wydziału krajowego . . . . . 30.000 złt.

Nie podlega dyskusyi, ponieważ oparte jest na ustanowie dla Wydziału krajowego.

„Poz. 139. Na pokrycie skradzionych pieniędzy w Wydziale powiatowym w Jaśle . 1.863 złt.“

Nie podlega dyskusyi, ponieważ opiera się na uchwale sejmowéj.

„Poz. 140. Na koszta prowadzenia dalszéj budowy zakładu obłąkanych na Kulparkowie 7.500 złt.“

Jest już uchwalone w tegorocznym Sejmie.

„Poz. 141. Na dokończenie rekonstrukcyi latryn w szpitalu lwowskim . . . 5.600 złt.“

Uchwała o tém już zapadła.

„Poz. 142. Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie, wedle uchwały wysokiego Sejmu z dnia 28. marca 1876 . . . . . 1.000 złt.“

Uchwała o tém już zapadła.

„Poz. 143. Komitetowi wsparcia ks. Unitów chełmskich, zasiłek wedle uchwały wys. Sejmu z dnia 28. marca 1876 . . . 3.000 złt.“

To już jest uchwalone.

„Poz. 144. W załatwieniu petycyi l. 179 Emila Partyckiego, redaktora czasopisma „Gazeta szkolna“, wydawanego w języku ruskim, o zapomogę 500 złt. komisya budżetowa przystępując do zdania komisyi edukacyjnéj, uchwaliła wstawić do preliminarza w dziale wydatków nadzwyczajnych pozycyą następującą:

Zapomoga p. Emilowi Partyckiemu, redaktorowi „Gazety szkolnéj“ na wydawanie rzeczonego pisma jako datek jednorazowy . . 500 złt.“

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja choczu zabraty hołos do poz. 138, poneże pidla moho mninja, z toho szczo uchwała w Sojmi o tom wże raz zapadła ne śliduje, szczoby Sojm na wicznyi wremja toj obowiazok na sebe brał. Mohut teper buty powody pidnesenja, jak mohut buty powody znyżenja toj kwoty. Dlatoho pytaju sia grafa Marszałka, czy mohu stawlaty poprawki.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Mam zaszczyt dać to wyjaśnienie, że wniosek podobny jest zupełnie oddzielny i mógłby być uczyniony jedynie jako wniosek do zmiany ustanowy nie zaś przy budżecie.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja dla toho pytałjem, czy sut dozwołenyi poprawki.

Hr. Marszałek. Jeżeli p. Antoniewicz ma jaką poprawkę do uczynienia, to proszę, dyskusya może być przeprowadzoną.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Antoniewicz. W tom predmeti zabyrałjem uże czasto hołos i perekonałjem sia, bo whladałjem w tuju pozycyu czerez kilka lit, szczo dawnijsza suma taja 30.000 złt. była cilkom usprawedływena, bo nikotoryi instytucyi krajewyi iły quasi krajewyi rok roczno pobyrały z toj pozycyi subwencyi. Ale jesły z czasom tyi instytucyi stały sia krajewymy i pobyrajut abo stału subwencyju roczne, albo sowerszenno perejszły na fond krajewyj, to meni sia zdajet, szczo sprawedływo sudżu, jesły skażu, że ne ma potreby, aby suma taja była teper tak znaczytelnoju. Skażet może pocztenyj hospodyn sprawozdatel, szczo ne daju dostatocznoj pidstawy do toho; protywno dumaju, szczo maju do toho dostatecznu pidstawu, bo ślidyłjem w rachunkach i perekonałjem sia. szczo fond toj dyspozycyjno rezerwowy; jest na ważnyi wydatki oznaczen i że tyi wydatki budut teper menszyi, jak były dawnijsze. Ricz naturalna dla czoho, kromi toho rubryka taja mistyt w sobi zapomohy i renumeracyi a mimo toho można sia perekonaty, że Wydił krajewyj mensze wydał, bo w dny 31. marta, w kotorym prawo asygnowania ustaje, wydał wseho iz toj pozycyi około 17.000 złt, mymo toho, że do toj pozycyi sut' jeszcze wydatki, kotoryi piśla moho mniniа ne należat do toj pozycyi. Ślidowatelno kwota taja może teper byty dałeko menszoju, jak komisya stawlajet. Z toho powodu pozwalaju sobi wnesty poprawku, że w rubryci toj majet byty misto 30.000 złt., kwota 20.000 zamiszczenoju i dumaju, czczo ne tylko wyjasnyłjem dostatoczno ricz, ałe dałjem uzasadnenu pidstawu do umenszenia kwoty w toj pozycyi i nadiju sia, szczo pocztennyj referent z toju sowerszenno sia sohłasyt.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zrzekam się głosu.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Nie zaprzeczając panu Antoniewiczowi prawa podnoszenia przez niego kwestyi oszczędności, muszę zwrócić jego uwagę, że wniosek jego odnosi się do téj uchwały wys., Izby, która zawsze jeszcze obowiązuje. Mamy w instrukcyi uchwalonéj przez Sejm powiedziane w §. 9. (czyta). „W razach nadzwyczajnych Wydział krajowy może rozrządzać dochodami krajowymi aż do wysokości sumy 30.000 złt., rocznie, jednakże usprawiedliwi ten wydatek przed najbliższym Sejmem".

Gdyby p. Antoniewicz wniósł zmianę w téj instrukcyi, jego wniosek byłby na miejscu, nie zaś w obecnéj chwili.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Antoniewicza do poparcia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wniosek p. Antoniewicza opiewa, żeby poz. 138 do dyspozycyi Wydziału krajowego z 30.000 złt., zniżyć na 20.000 złt.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Zyblikiewicz. Nie mogę żadną miarą zgodzić się z wnioskiem p. Antoniewicza, jeżeli nie z innych, to z formalnych powodów. P. Antoniewicz zapewne zapomniał, że suma ta opiera się na instrukcyi, dla Wydziału krajowego wydanéj przez Sejm krajowy stosownie do postanowień §. 32. st. kr., uchwalonéj 1. marca 1866 na posiedzeniu trzeciéj sesyi piérwszego peryodu. W téj instrukcyi przepisuje §. 9. (czyta):

„Wydział krajowy nie może obciążać stale funduszów krajowych w jakikolwiekbądź sposób ani też zezwalać na wydatki budżetem nie objęte, jednakże rozporządza według własnych uchwał kwotami na pewne cele budżetem przeznaczonemi i przez Sejm uchwalonemi.

W razach nieprzywidzianych Wydział krajowy rozporządzać może dochodami krajowymi aż do wysokości sumy 30.000 złt., a. w, rocznie, winien jednakże usprawiedliwić każdy szczegółowy wydatek przed najbliższym Sejmem".

Jeżeli p. Antoniewicz zaprojektuje zmianę téj instrukcyi, wówczas uchwali Izba, jeżeli zechce, zmianę téjże; nikt p. Antoniewiczowi nie zabroni uczynić samodzielnego wniosku o zmianę instrukcyi od roku 1866 obowiązującéj. Jednakże, aby przy budżecie tak bez niczego rzucić wniosek postawienia zamiast 30.000 złt. — 20.000 złt., na to ja żadną miarą zgodzić się nie mogę. Jestem więc za zatrzymaniem sumy 30.000 złt.

Hr. Marszałek. Poddam najprzód wyższą sumę pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 138. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj sumy, raczy wstać (większość). Jest przyjęta. Zatém wniosek p. Antoniewicza odpada.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 139. Na pokrycie skradzionych pieniędzy w Wydziale powiatowym w Jaśle 1.863 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Poz. 139. przyjęta

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 140. Na koszta prowadzenia dalszéj budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie 7.500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 140. przyjęta .

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 141. Na dokończenie rekonstrukcyi latryn w szpitalu lwowskim 5.600 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 141. przyjęta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Sądzę, że te sumy nie powinny przychodzić pod głosowanie, albowiem opierają się one na poprzednich uchwałach sejmowych. Gdyby przypadkiem taka suma nie otrzymała teraz większości, to stanęlibyśmy w sprzeczności z zapadłą uchwałą.

Hr. Marszałek. Dalszych a uchwalonych już pozycyi nie poddam pod głosowanie. Przystąpimy do nie uchwalonych.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 144. W załatwieniu petycyi l. 179 Emila Partyckiego, redaktora czasopisma „Gazeta szkolna“, wydawanego w języku ruskim, o zapomogę 500 złt. komisya budżetowa przystępując do zdania komisyi edukacyjnéj, uchwaliła wstawić do preliminarza w dziale wydatków nadzwyczajnych pozycyą następującą:

Zapomoga p. Emilowi Partyckiemu, redaktorowi „Gazety szkolnéj“, na wydawanie rzeczonego pisma jako datek jednorazowy 500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 144 przyjęta.

„Poz. 145. W załatwieniu petycyi l. 191 komisyi dla układania ruskich książek szkolnych, o 2.000 złt. na nakład książek ruskich szkolnych dla szkół średnich, komisya budżetowa przystępując do zdania komisyi edukacyjnéj, uchwaliła wstawić do preliminarza funduszu krajowego pozycyą następującą:

Do rozporządzenia Rady szkolnéj krajowéj na wydawnictwo ruskich książek szkolnych dla szkół średnich 2.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 145 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 146. Komitet opiekujący się przytuliskiem dla małych opuszczonych dzieci we Lwowie w petycyi do l. 268 prosi o pomoc pieniężną.

Ze względu na cele humanitarne téj instytucyi utrzymywanéj funduszami prywatnymi, komisya wnosi:

Przyznaje się proszącemu komitetowi jednorazowy zasiłek w kwocie 400 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 146 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Do téj ru-

bryki jest jeszcze dużo petycyi. Naprzód jest niemiecka petycya Nr. 173/308/S. (czyta):

„Das Comité des Philosophen-Unterstützungs-Vereins an der philosophischen Fakultaet der Wiener Universität unterbreitet die erfurchtsvolle Bitte um gnädigen Unterstützungs-Beitrag für dieses Vereinsjahr.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Petycya Nr. 58/138/S. p. Woźniakowskiego, dyrektora teatru prowincyonalnego, o subwencyą. Komisya wnosi: przejście do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Petycya Nr. 239/448/S. ks. Stojałowskiego, redaktora czasopism „Wieńca“ i „Pszczółki“ o subwencyą. Komisya wnosi (czyta):

„Z uwagi, że petycya ta wniesioną została do Sejmu dopiéro dnia 7 kwietnia, a zatém na schyłku sesyi sejmowéj, a komisya nie była już w stanie rozpoznać bliżéj pismo, o którego subwencyą proszono, przeto komisya wnosi:

Przejście do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Wielka szkoda, że komisya nie miała czasu rozpoznać bliżéj ani petycyi, ani tych czasopism. Pisma te trafiły do ludu w ten sposób, że w 900 exemplarzach rozchodzą się między chaty włościańskie. Pisma te warte małego poparcia. Zresztą wysoka Izba uczyni jak uzna za stosowne. Czynię wniosek, aby petycya ta była odesłaną Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę wys. Izby, aby zechciała się przychylić do téj petycyi, ta gazeta polska rozchodzi się po okolicach nadwiślańskich, tak, że można powiedzieć, że ona jest szkółką dla ludu polskiego. Lud też ten polski bardzo się za tém oświadcza, żeby ks. Stojałowskiemu redaktorowi téj gazety dać tę subwencyą. Galicya zachodnia niema jeszcze szkół, tylko w większych gminach są szkoły trywialne, więc ta gazeta dla ludu wiejskiego jest bardzo pożyteczna. Jeszcze teraz w takich czasach, kiedy wiara katolicka różnie bywa prześladowana, i stan katolicki bardzo jest zadowolony z téj gazety. Dlatego proszę, aby wys. Izba raczyła się przychylić do téj petycyi i udzielić temu redaktorowi subwencyi 400 złt. (Brawo).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że kwestya subwencyonowania pism nie pierwszy raz przychodzi przed wys. Izbę. Wysoka Izba trzymała się téj zasady, żeby dawać wtenczas pismom subwencyi, jeżeli będzie przez Wydział krajowy sprawdzone, że te pisma zasługują na uwzględnienie. Na ten precedens zwracam uwagę i sądzę, że wniosek odstąpienia Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, już jest nakazem dla Wydziału krajowego, aby dał pieniądze na pismo, które dopiéro powstało.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ komisya oświadcza, że nie miała sposobności nad tą petycyą się zastanowić, więc czynię poprawkę do wniosku p. Popiela, aby odesłać tę petycyę do Wydziału krajowego do załatwienia. Przez to damy Wydziałowi sposobność ocenienia czy potrzeba uwzględnić te pisma, lub nie.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Pozwolę sobie wyłożyć wys. Izbie sposób, w jaki postępuje sobie Wydział krajowy w takich razach. Pisma takie Wydział krajowy udziela ludzom fachowym do ocenienia. Jeżeli ci oświadczą, że ono zasługuje na uwzględnienie, wtedy Wydział krajowy daje z funduszu dyspozycyjnego subwencyą. Co do tego pisma, to jużeśmy to uczynili i otrzymaliśmy jak najkorzystniejszą o niém opinią, że pismo to nietylko jest instrukcyjne, ale i treść jego jest zastosowana do pojęć ludu wiejskiego, a przytém jest w bardzo religijnym duchu trzymane, jak zresztą inaczéj być nie może, zważywszy, że to pismo jest przez kapłana redagowane. Redaktor nie tylko za prenumeratę rozsyła to pismo, ale bardzo wiele rozsyła exemplarzy darmo tym, którzy się o to zgłaszają. I prawdziwie rozczulającém jest czytać te listy, które z najdalszych zakątków kraju przychodzą od ludu z prośbą o przysłanie tego pisma. Cel więc, którego panowie sobie życzyli przez odesłanie do Wydziału krajowego już jest osiągnięty, albowiem Wydział krajowy, już się przekonał, że pismo to na to zasługuje i udzielił już nawet małą subwencyą. Popieram i łączę się z wnioskiem p. Kobylarza (brawo).

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Kobylarza do poparcia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się subwencya 400 złt., na wydawnictwo pism „Pszczółka i Wieniec“.

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Chciałem jeszcze powiedzieć, że to pismo nietylko oświadcza się za oświatą i wiarą katolicką, ale także i co do spraw politycznych daje dużo nauki. (Wesołość).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Z przemowy członka Wydziału krajowego dowiedzieliśmy się, że to pismo jest religijne, ale nie mamy dotąd przeświadczenia czy ono jest potrzebne czy nie. Otóż mój wniosek dąży do tego, aby Wydział krajowy zdecydował, czy dać tę subwencya, albowiem dotąd nie wiemy czy ono jest dobre czy złe. Że jest religijne, to jeszcze niczego nie dowodzi, bo i „Przegląd Lwowski“ jest religijny, a nie wiem, czyby go wysoka Izba subwencyonować chciała. Dlatego obstaję przy moim wniosku, odesłania petycyi do Wydziału krajowego do załatwienia.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Golejewskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą wydawnictwa czasopism „Pszczółka“ i „Wieniec“ odsyła się do Wydziału krajowego do załatwienia.“

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Odstępuję od mego wniosku i przyłączam się do wniosku p. Kobylarza.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Co do pojedyńczych wniosków, czy ma być udzielona subwencya czy nie, to oświadczam, że w imieniu komisyi nie mogę się zgodzić na nie. Komisya uchwaliła przejście do porządku dziennego dla téj zasady, aby petycye tego rodzaju, jeżeli wchodzą do Sejmu przychodziły zawczasu, aby odpowiednia komisya zbadać je mogła. Przecież petycya redakcyi pisma, które ciągle wychodzi, może wejść zaraz przy otwarciu Sejmu, a nie na schyłku, kiedy Izba, zajęta posiedzeniami rano i wieczór, nie może żadną miarą nad niemi się zastanawiać. Jest to bardzo ważną rzeczą subwencyonować pisma. Trzeba się przekonać, czy one są zbawienne, czy są trucizną dla ludu. Być może, że to pismo jest zbawienne, ale być może, że nie, teraz to już trudno zbadać. Dla saméj więc zasady, aby przyzwyczaić petentów, żeby z petycyami, z któremi mogą wejść na czas (bo są petycye, które nie mogą wchodzić wcześniéj), przychodzili na czas. Z tych ,powodów komisya uczyniła wniosek przejścia do

porządku dziennego. Zresztą, jeżeli wys. Izba innego o tém piśmie nabrała przekonania, niech stanowi według swego zdania, ja mogę tylko obstawać przy wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie naprzód wniosek komisyi, potém wniosek p. Golejewskiego, a wreszcie wniosek p. Kobylarza. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Tém samém odpadają tamte wnioski.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Następuje kilka petycyi straży pożarnych, a mianowicie: petycya l. 186/347/S. straży pożarnéj w Brzesku o udzielenie subwencyi; petycya l. 351/s. straży ogniowéj w Zaleszczykach o zapomogę i petycya gminy Żmigrodu o subwencyą na zakupno sikawki. Komisya z uwagi, że subwencyonowanie takich straży nie należy do Sejmu, lecz że to w innéj drodze należy popierać, wnosi, by wys. Izba przeszła nad temi wszystkiemi petycyami do porządku dziennego, zwłaszcza, że wys. Izba nad podobnem petycyami już przedtém przechodziła do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Daléj jest petycya N. 277/515/S. zakonu Sióstr Sakramentek we Lwowie. Siostry Sakramentki oprócz tego, że są zakonem, utrzymują także szkołę dla wychowania dziewcząt. Zdaniem komisyi nie podobna udzielić subwencyi bezzwrotnéj na restauracyą klasztoru. Z uwagi jednak, że zakon ten jest pożyteczny, bo zajmuje się wychowaniem dziewcząt, komisya wnosi, aby temu zakonowi udzielić pożyczkę 5000 złt. bezprocentową i zwrotną w 10 ratach mianowicie wys. Izba raczy uchwalić (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zakonowi Sióstr Sakramentek we Lwowie udzielić pożyczkę 5.000 złt. bezprocentową spłacalną w 10 ratach, poczynając spłatę w dwóch latach po zaliczeniu mu pożyczki.“

Zwracam uwagę wysokiéj Izby, że oprócz tych petycyi są jeszcze dwie podobne, ale na wykończenie kościoła, mianowicie petycye gmin Brzyska, Błaszkowa, Ujazd, Wróblowa, Kłodawa, Lipnica dolna i Dąbrówka i petycya gminy Brzeszczów starostwa bialskiego.

Komisya przy wszystkich petycyach postąpiła sobie jednozgodnie, radzi więc wys. Sejmowi, aby tym gminom również udzielił pożyczki po 5000 złt. bezprocentowéj spłacalnéj w 10 ratach po 500 złt. pod tymi samymi warunkami jak zakonowi Sakramentek.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Kongregacyom klasztornym wolno jest obciążać majątek klasztorny tylko pod pewnymi warunkami, które ustawy przepisują.

Podanie takie wprost jest podaniem nieprawném, bo nie ma zezwolenia wyższéj władzy duchownéj i świeckiéj.

Daléj muszę sprostować fakt, że Zgromadzenie Sióstr Sakramentek nie liczy się zupełnie do biédniejszych klasztorów, nie utrzymuje szkoły publicznéj, utrzymuje tylko konwikt i pobiera za wychowywanie dziewcząt znaczne wynagrodzenie. Jeśliśmy dawali subwencyą zakonowi w Przemyślu, to dlatego bo ten zakon miał zezwolenie władzy zwierzchniczéj, do tego utrzymuje szkołę publiczną i jest źle dotowanym. Nie mogę się więc zgodzić z wnioskiem komisyi, gdyż tu niema zabespieczenia téj pożyczki, bo panny Sakramentki nie mogą własnowolnie rozporządzać swoim majątkiem, Z tego powodu wnoszę, aby nad petycyą Sióstr Sakramentek we Lwowie przejść do porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos

P. hr. Golejewski. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Gniewosza, który oświadczył, że zakonowi w Przemyślu można było dać subwencyą bo istniało pozwolenie władzy zwierzchniczéj, a zakonowi Sióstr Sakramentek dać nie można, bo takiego pozwolenia nie ma. Tymczasem tę petycyą podał sam Arcybiskup lwowski, i gdyby ją p. Gniewosz chciał przeczytać, toby znalazł, że Siostry Sakramentki mają pozwolenie.

Sakramentki są znaną firmą, która istnieje od 100 lat (Głos: tak jest) wychowując z największém zadowoleniem rodziców dzieci. U Sakramentek była

moja matka i babka (wesołość). To jest konwikt, mający swą 100letnią historyą. To nie jest firma, którąby się dziś dopiéro utworzyła. Wszyscy, którzy Sakramentki znają, to wiedzą, że jest to bardzo poważny konwikt, wychowuje masę młodych panien i jest dla kraju pożytecznym. Takiemu zakładowi dać pożyczkę, nie jest postąpieniem bez podstawy, tém więcéj, że Sakramentki posiadają majątek i są w stanie oddać. Otóż mnie się zdaje, że w tém, co p. Gniewosz sobie za podstawę wziął, iż zakon nie ma pozwolenia, bardzo się pomylił, albowiem Sakramentki mają pozwolenie, jeśli Arcybiskup jako najwyższy Pasterz sam tę petycyą podał.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zanadto wysoko cenię zasługi tego Zgromadzenia, abym się poważył porównać je z firmą. To co przytoczył p. Golejewski jest zasługą i w rzeczy saméj pokłada zakon ten ciągle zasługę spełniając cel swego założenia, bo celem jego jest wychowywanie młodzieży — ale zakon ten nie utrzymuje szkoły dla publicznego użytku służącéj, tylko szkołę prywatną, i za to pobiera znaczne wynagrodzenie.

Daléj muszę dotknąć téj okoliczności wskazując na ustawę z r. 1860, że w prawdzie J. E. ks. Arcybiskup podał tę petycyą jako członek Sejmu, ale to podanie nie stanowi zezwolenia ordynaryatu i samo przez się nie wystarcza do obciążenia majątku klasztornego. Z tego powodu pożyczka nie byłaby zabespieczoną. Zastrzegam się najuroczyściéj, że daleki jestem od nieuznawania zasług tego zakonu, twierdzę owszem, że zakład ten położył wielkie zasługi w wychowaniu młodzieży żeńskiéj (gwar).

P. Dunajewski. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi,

Hr. Marszałek. Nikt więcéj nie chce wnieść poprawki? (Nikt). Poddaję wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Jeszcze zapisani są do głosu posłowie: Dunajewski, Chrzanowski, Pietruski i Golejewski.

P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Wyraz użyty przez p. Golejewskiego: „to jest znana firma“, wyraz, który rzeczywiście nagłością dyskusyi jest bardzo łatwy do wytłumaczenia, był powodem dla szanownego Posła przedemną mówiącego do użycia jego jako zarzutu przeciwko rzeczy saméj. Mnie przedewszystkiém zdaje się, że pod tym względem nie mylę się, iż i wys. Izbie nie idzie o formę, tylko o rzecz.

Otóż jeśli posłowi z odległych stron kraju wolno jest dać wyraz opinii, niechże i mnie będzie wolno dać wyraz temu głębokiemu przekonaniu, że to jest zakład bardzo użyteczny, który wychował wiele pokoleń, to, co jest ostatecznie podwaliną przyszłości naszéj — dobre i zacne matki nasze (brawo)! Z tego powodu mojém może mylném zdaniem nie należy trzymać się tak zacięcie formy czy dokładnéj czy niedokładnéj; głosować więc będę z całą chęcią za wnioskiem komisyi, która mojém zdaniem dobréj broni sprawy.

Co do braku uprawnienia do żądania pożyczki to mojém zdaniem kolega, który się tak ściśle formy trzyma, poszedł za daleko. Powiedział on, że petycya przez J. E. Metropolitę rzymsko-katolickiego kościoła podana, jest podaną przezeń w charakterze posła, a nie w imieniu ordynaryatu. Znowu się trzymam rzeczy. Według ustaw kościelnych biskup katolicki jest ordynaryatem a z pewnością nikt z nas, a zapewne i poprzednik mój w swojém przemówieniu nie będzie posądzał najprzewielebniejszego Petenta, czyli tego, który podpisał petycyą, że w téj chwili, kiedy podpisywał, ~~że~~ nie jest Arcybiskupem.

Myślę, że dobrze o tém pamiętał. Ale, jeżeli, idzie o zachowanie formy, proszę i o tém pamiętać, że jeżeli wysoka Izba raczy się łaskawie przychylić do petycyi, to wykonanie uchwały jest w rękach Wydziału krajowego, który daje rękojmię, że należytych form prawa i bezpieczeństwa ściśle przestrzegać będzie.

Może wolno mi dodać w krótkości, aby nie nadużywać cierpliwości wysokiéj Izby, jeden powód więcéj, który mojém zdaniem także przemawia za udzieleniem téj pożyczki, to jest ten, który przypadkowo w rozmowie prywatnéj słyszałem tu we Lwowie, powód, który także wyświéca naszą szczególniejszą procedurę podatkową, którą już tak gruntownie i wymownie krytykował szanowny p. Krzeczunowicz. Niedawno zdawało się urzędowi podatkowemu, że cele klasztorne mogłyby być przez zakony

żeńskie wynajmywane. Nałożono na te zakony trudniące się wychowaniem, podatek taki, jaki my płacimy w domach świeckich. Niech to służy za ilustracyą, do czego może doprowadzić na pozór logiczna konsekwencya, to jest, do niszczenia wszystkiego, co jest zakładem dobra publicznego. Chociaż to jest szkoła prywatna, jak się słusznie wyraził p. Gniewosz, według formalistyki ustaw dzisiejszych, to jednak kształcąc dzieci nasze, jest z tego względu zakładem publicznego użytku.

Niechże wolno będzie mojém skromném słowem poprzeć wniosek komisyi budżetowéj. (Brawo).

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do słów poprzednio przemawiającego szanownego posła Dunajewskiego, to jeszcze dodać mogę, że komisya budżetowa najwyraźniéj powiedziała we wniosku, który podaje pod uchwałę Sejmu: upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia bezprocentowéj pożyczki 5.000, klasztorowi Sakramentek, pod warunkiem zabezpieczenia téj pożyczki, a naturalnie Wydział mając takie upoważnienie, nie może dać pożyczki, aż po spełnieniu formalności, prawem wymaganych. Wobec tego zarzuty, które uczynił poseł Gniewosz wnioskowi komisyi, nie mają żadnéj podstawy.

Nadto mylném jest twierdzenie, jakoby w téj szkole klasztornéj były wychowywane i nauczane dzieci tylko za wynagrodzeniem; gdyż ten zakład przyjmuje także bezpłatnie ubogie sieroty.

Hr Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Miałem zamiar wniesienia poprawki, to jest, aby do wniosku komisyi było dodane „za zabezpieczeniem“. Widząc jednak ze słów przez p. Dunajewskiego wypowiedzianych, i z przyklaśnięcia sprawozdawcy, że się to samo z siebie rozumie, że tylko za zabezpieczeniem może być daną pożyczka, nie wnoszę poprawki i na tém kończę moje przemówienie.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Gniewosz sam oświadczył, że to jest zakład, który wiele zasług położył około wykształcenia młodzieży żeńskiéj. Więc zdawałoby się, że do całkiem innego wniosku dójdzie. Tymczasem p. Gniewosz téj konsekwencyi się nie trzyma. Dlatego, że zakonnicy sobie zasłużyły, więc nic im nie dać.

P. Gniewosz uśmiecha się na wyrażenie „firma“. Powiedziałem, że konwikt znany jest jako dobra firma, istniejąca od czasu zniesienia klasztoru Sakramentek przez cesarza Józefa, co p. Gniewoszowi, jako konsyliarzowi Namiestnictwa, powinno być wiadome. — Zresztą nazwa „firma„ nie ma w sobie nic ubliżającego, bo mogę naprzykład powiedzieć o firmach kupieckich, że są dobre i złe, albo że dla mnie firma Namiestnictwa nic jeszcze nie oznacza, a nie wiem, czy przez to ubliżę Namiestnictwu lub p. Gniewoszowi (wesołość).

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Pojmowałbym opozycyą przeciw wnioskowi komisyi, gdyby szło o to, aby Sejm z funduszów krajowych choćby jeden grosz uronił, aby dał na przepadek, aby dał po prostu bezpowrotnie; ale Sejm nie daje ani szeląga tutaj na przepadek (P. Gniewosz: a procenta?) Komisya wnosi tylko, aby wysoki Sejm uchwalił pożyczkę i to jaką? 5.000 złt. A ponieważ p. Gniewosz woła o procenta, przyznaję, że skoro to jest, jak słusznie powiedział p. Golejewski, firma tak dobra, piękna i chwalebna, o procentach od 5.000 złt. w Sejmie dyskutować, byłoby cokolwiek za daleko.

Co się zaś tyczy formy, pod jaką pożyczka ma być udzieloną, komisya nie zadawała sobie pracy uchwalać to szczegółowo, bo na to jest władza wykonawcza. Jużci Wydział krajowy nie da pożyczki, jeżeli Ordynaryat się sprzeciwi. Ale to właśnie nie zaszło; Ordynaryat we wszelkiéj formie przez arcybiskupa Wierzchlejskiego wniósł petycyą, a więc tém samém dał i upoważnienie.

Co do bespieczeństwa, rozumie się, że Wydział krajowy jako władza wykonawcza nad tém czuwać będzie. Zresztą zakon Sióstr Miłosierdzia ma majątek ziemski (niepokój w sali). Nie mogąc daléj mówić, wnoszę przyjęcie wniosku komisyi.

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Gniewosza przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Teraz proszę przeczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Zakonowi Sióstr Sakramentek we Lwowie udzielić pożyczkę 5.000 złt. bezprocentową spła-

calną w 10 latach, poczynając spłatę w dwu latach po zaliczeniu im pożyczki."

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jak już zapowiedziałem, są 2 podobne petycye, o zapomogę nie na wybudowanie, ale dokończenie kościołów, a mianowicie petycya gmin Brzyska, Błaszkowa, Ujazd, Wróblowa, Kłodowa, Lipnica dolna i Dąbrówka (Nr. 113/222/s.). Kościół ten już jest zbudowany, lecz nie może być otwarty, ponieważ gminy wszelkie swe zasoby wyczerpały.

Dlatego komisya wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: udzielić tym petentom pożyczkę bezprocentową 1.000 złt.. spłacalną w 10 latach, poczynając spłatę w dwa lata po zaliczeniu im pożyczki

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi budżetowéj przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. O to samo prosi gmina Brzeszczów w starostwie bialskiém. Gmina ta wydała sama jedna na wybudowanie kościoła 20.000 złt., otworzyć go jednak nie może, bo wyczerpnęła się do szczętu, a wiadono Panom, że często gminy, jak się zapuszczą w budowanie kościołów, to nawet ponad możność swoję idą za dziełem rozpoczętém.

Komisya zatém wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

Udzielić petentom pożyczkę 1.000 złt. bezprocentową, spłacalną w 10 latach, poczynając spłatę w dwu latach po zaliczeniu pożyczki."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pełłech. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Pełłech ma głos.

P. Pełłech. Sohłaszaju sia sowerszenno z wneseniem komisyi, odnak dumaju, szczo hromada ne jest kompetentnoju do podnesenyja takoj pożyczki, a tolko komitet do toho prawno izbranyj. Jesły my dumajem utworyty toj hromadi pożyczku, to wnoszu, daby ona ne była asygnowana hromadi, a tolko komitetowy cerkownomu.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Co do téj formalności już powiedziałem, że mamy władzę wykonawczą w Wydziale krajowym, który nad zwrotem czuwać będzie. Ale co do excepcyi p. Pełłecha mam honor oświadczyć, że wolę dać gminie jak komitetowi, bo gmina jest cała odpowiedzialna, a z komitetu nie wiem kto. Gdyby komitet był podawał, byłbym w imieniu komisyi wnosił odmówienie. Ponieważ zaś gmina podawała, dlatego uczyniłem ten wniosek w komisyi i wnoszę go w wysokiéj Izbie.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi budżetowéj przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Petycya N. 274/510/s. Przełożony klasztoru Dominikanów w Jarosławiu prosi o wsparcie w celu odrestaurowania kościoła N. P. Maryi w Jarosławiu.

Główną treścią téj petycyi jest, żeby wysoki Sejm pomógł do restauracyi tego kościoła. Ten kościół według petycyi jest zabytkiem pomnikowym z czasów dawniejszych. Gdy petycya ta zbyt późno nadeszła, aby komisya budżetowa mogła rozpatrzyć się w téj sprawie, która musi być zbadaną za pośrednictwem konserwatora pomników, przeto komisya wnosi:

Petycyą tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Petycya N. 262/476/s. Józefa primo voto Breuerowa secundo Mytielska, examinowana akuszerka kameralna, obecnie jako wiekowa w domu ubogich we Lwowie zostająca, prosi o wsparcie. Komisya wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz, Petycya Nr. 292/530/S. Dr. Bogusław Longchamps, lekarz miejski i fizyk szpitala Sióstr Miłosierdzia, prosi o subwencyą dla swego syna, który jest słuchaczem fakultetu medycznego i złożył pierwsze rygorozum z postępem bardzo celującym. Z uwagi jednak, że podobnych petycyi mogłoby być więcéj i ażeby nie tworzyć szkodliwego precedensu, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Petycya Nr. 296/538/S. Towarzystwo muzyczne w Krakowie prosi o roczną subwencyą 600 złt. lub o jednorazowy zasiłek.

Petycya ta zasługuje ze względu na kształcenie kandydatów na nauczycieli na uwzględnienie, dlatego komisya wnosi: (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali: dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie 300 złt. z zastrzeżeniem, iż udzielać będzie 5 kandydatom stanu nauczycielskiego naukę muzyki".

Ponieważ tu idzie o naukę muzyki kandydatów stanu nauczycielskiego, a nie jest rzeczą obojętną dla nas, aby nauczyciele wykształceni w muzyce rozeszli się po kraju, z tego względu wnosi komisya: dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie subwencyę 300 złt. z zastrzeżeniem, że Towarzystwo udzielać będzie bezpłatnie nauki muzyki 5 kandydatom stanu nauczycielskiego.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Petycya Nr. 286/524/S. Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Busku prosi o przyznanie pożyczki z funduszu krajowego w ilości 10.000 do 25.000 złt.

Już została wydaną uchwała przez wysoką Izbę, że ma być zwołaną ankieta, któraby rozpoznała, czy nie należy zakładać i subwencyonować towarzystw zaliczkowych w kraju a nie wiemy, jakie będzie pod tym względem zdanie przyszłego posiedzenia, przeto komisya budżetowa wnosi: Petycyą tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Petycya Nr. 27/79/S. Zarząd Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych w Krakowie prosi o udzielenie zapomogi na założenie Bursy. Z uwagi że przy obecnych wydatkach na szkoły ludowe nie podobna zasilać Bursy, komisya wnosi: przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wiktorya Sandowiczowa, wdowa po zmarłym Bazylu Sandowiczu, gr. k. proboszczu w Żegiestowie prosi o udzielenie małéj zapomogi.

Z uwagi, że podobne petycye w wysokiéj Izbie już odrzucone zostały, komisya sądziła, że powinna szanować uchwałę wysokiéj Izby i dlatego wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Petycya Nr. 290/528/S. Aron Schulem Schirmann kantor tutejszéj bożnicy żydowskiéj prosi o udzie-

lenie Maurycemu Schirmannowi stypendyum w celu kształcenia się w zawodzie muzycznym.

Nie ma dostatecznych powodów, dla których miałoby być udzielone stypendyum, dlatego komisya wnosi: Nad tą petycyą przechodzi się do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Petycyą 291/529/S. Centralne Towarzystwo stenografów we Lwowie prosi o udzielenie zasiłku na wydawnictwo czasopisma Biblioteki stenograficznéj.

Komisya nie widziała potrzeby zasilania podobnego pisma i wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Petycya 115/224/S. Prośba Towarzystwa gal. kasy zaliczkowéj we Lwowie, o udzielenie pożyczki w kwocie 50.000 złt. w. a.

Lokacya funduszów rozporządzalnych należy do atrybucyi Wydziału krajowego, nie ma zaś żadnéj przeszkody ulokowania części tych funduszów i w Towarzystwie gal. kasy zaliczkowéj, jeżeli Wydział uzna dostateczne bezpieczeństwo. Dlatego komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya l. 224 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę możności i bezpieczeństwa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Z petycyami jestem gotów.

Hr. Marszałek. Następuje fundusz policyjny.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Prosiłbym p. Marszałka, o pozwolenie referowania komisyi budżetowéj o petycyi komisyi wystawy rolniczo-przemysłowéj o subwencyą na cele wystawy.

Hr. Marszałek. Petycya ta dziś nie była za nagłą uznana, dlatego muszę się zapytać wysokiéj Izby. Kto jest za tém, żeby ta petycya była teraz referowaną, raczy wstać (mniejszość). Nie będzie dziś referowana.

P. ks. Kaczała. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Proszę hr. Marszałka o pozwolenie referowania kilku petycyi, załatwionych przez komisyą budżetową.

Hr. Marszałek P. ks. Kaczała. ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała.

Petycya l. 203/384/S. Gmina Turynka powiatu żółkiewskiego prosi o subwencyą na dokończenie budynku szkolnego.

Gminie téj nakazano budować szkołę obiecując pomoc, któréj jednakże doprosić się nie mogła

Komisya czyni wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyą gminy Turynka odstępuje się Radzie szkolnéj krajowéj do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech Ciłkom sia z projektom komisyi sohłaszaju, ale dumawbym, że precin mohłab komisya iż swojej storony toju prośbu jakoś poperty, tim że taja hromada uże szist lit buła nedostatkom dotknena imenno piat lit mała hrady, w następnym roci wypał neurożaj. Na szkołu, kotoru wydyłjem sam, wydała hromada uże najmensze 2.000 złt. a do teper ne jest wykińczona. Byłoby hrichom ne dokińczaty tak spasennoje diło pid pid wzhladom proświty. — Turynka jest to hromada wprawdi o 200 numerach ałe lude sut tam nezamożnyj, szkoła teper nachodyt sia w dwoch domach, a nowa szkoła ne dokinczena. Bułoby to

marnym hroszom (to szczo teper hromada wydała) jesłyby ne było dokińczene diło — dla toho stawliaju wnesenie, aby proszenyje widositay Widyłowi krajewomu do szpisznoho uwzhladnenia i zaasygnowania potribnoj kwoty.

(Głosy: To nie można! Niech się poseł zgodzi z komisyą).

Zhadżaju sia i tolko proszu o to samo szczo komisya predłahajet.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Powody, jakie przytoczył ks. Pełłech są zawarte w petycyi. Ks. Pełłech żąda, aby wniosek komisyi brzmiał „do możliwego uwzględnienia" a komisya żąda, „do uwzględnienia". Mnie się zdaje, że komisya więcej żąda.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyą gminy Turynka odstępuje się Radzie szkolnéj krajowéj do uwzględnienia."

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała.

Petycya 263/477/S. Johanna Gebertowa 75-letnia wdowa po Franciszku Gebercie, nauczycielu jazdy konnéj — prosi o dar z łaski.

Franciszek Gebert pełnił obowiązek nauczyciela jazdy konnéj przy c. k. Akademii i pobierał 600 złt. z kasy Stanów. Posada ta nie była stanowczo obsadzona i od 1830 r. był za kontraktem, któren ze strony c. k. namiestnictwa na trzy lata był zawarty i później odnawiany.

W. r. 1845 zwinięto szkołę jeżdżenia, przeszła ona pod zarząd konwiktu szlacheckiego u św. Mikołaja, gdzie Franciszek Gebert 6 stypendystom udzielał za miesięczną nagrodą 48 złt.

Z powyższych powodów komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: nad petycyą Joanny Gebertowéj przechodzi się do porządku dziennego."

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała.

Petycya 276/486/S. Rada gminna wsi Chłopczyce pow. rudeńskiego o udzielenie bezzwrotnéj zapomogi na wykończenie rozpoczętéj przed trzema laty budowy cerkwi filialnéj, ponieważ przy nieurodzaju gmina Chłopczyce zubożała i popadła w lichwę.

Z przyczyny, że i kraj znachodzi się w przykrém położeniu i dodatków do podatków podwyższyć nie można, komisya budżetowa wnosi (czyta): „Wysoki Sejm zechce uchwalić: Nad petycyą gminy Chłopczyce przechodzi się do porządku dziennego."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jak bud' ne nadiju sia wełykich korystej iz szczodroty, w kotoroj my pered mynutoju uchwałyły kilkanatciat tysiaczej na kosteły, ja ne suprotywłał sia tomu. No teper wydżu, szczo taja sama komisya, kotra nam pered mynutuju tilko tysiaczej na kosteły radyła zawotowaty, sowerszenno innuju miru maje dla cerkwy. Ba, szczo ja każu „dla cerkwej". Odna odnisienkaju hromada shołosyłaś o zapomohu na budowu cerkwy, a pocztennaja komisya i toj odnoj petycji na ciły cerkownyji ne radyt nam uwzhladnyty, no prejty nad neju do dnewnoho poriadku! Takoje radyt nam komisyja, kotora tylko tysiaczej wydała na kosteły! W toj chwyli ja poczysłył, szczo sama prowizja od odnoj pożyczki dla Sakramentok wynosyt nad 1.600 złr., a dla ruskoj cerkwy odnoho tysiacza kapitału ne staje! Otżeż ja stawliaju wnesenie: „petycyju widstupaje sia dla Wydiłu krajewoho do uwzhliadnenia".

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Krasickiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. ks. Krasicki (czyta):

„Petycyą gminy Chłopczyce odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejowski. Żalu sia duże, że komisyja stawliaje perechod do poriadku dnewnoho nad petycju hromady Chłopczyce, ne znaju po jakoj pryczyni. Sut' dokazy nezbytyi, że hromada ta zasłuhujet na uwzhladnenia do połuczenia datku w ciły dokińczenia cerkwy, poneże taja hromada od dawnych lit cerkow duże staroju mała, kotora zahrożenna rozwałeniom swoim, treba buło jeju dokończe ratowaty, bo hrożyła upadkom. Hromada Chłopczyce jest' wprawdi łyczna w narodnosty, ałe uboha w majetok, nawydżena buła taja hromada kilka raziw hradami, pożarami, a ne majuczy żadnoj cerkwy, musiła nowoju wybudowaty. Cerkow jest już postawłena, tylko wnutrennoho uriadżenia braknie, dlatoho ne mohut ludy chodyty na bohosłużene w mistcy, tylko o wpół mili lub dalsze do innoho seła, szczo w słotnoj abo zymowoj pori jest' im duże nedohodne.

Do toho choczu skazaty, że taja cerkow ne jest parafialnoju, tylko filialna cerkow, dlatoho do budowy ne prychodyt z konkurencju żadna hromada, a nadto ne maje żadnoho patrona, kotoryjby obowiazanyj był pomicz daty.

Uważaju, że pered chwilu zawotowała wys. Izba datok na zakład muzykalny i na budowu dwoch kosteływ w zachodnoj Hałyczyni, a toj bidnoj hromadi ne choczet komisya nycz daty, toj mowlu hromadi, kotra prawdywe ne może samaja sia poratowaty i jest prynużdena w tom razi udawaty sia do wys. Sojma, ażeby mohła jakuju pomicz uzyskaty. Dywno to i ne pojatno, że komisya ne pryłuczyła sia do toho wnesenia. Dlatoho poperaju i pryłuczaju sia do wsecześnijszoho wnesenia peredbesidnyka moho p. ks. Krasickoho i proszu o widosłanie toj petycyi do Wydiłu krajewoho do uwzhladnenija.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poneżeśmo czuły, że udiłeno hdekotorym hromadam, kotoryj prosyły, zapomohu i pożyczku, to i toj hromadi możem w toj sam sposib dopomohczy — bo kto prosyt bilsze, toj pryjmyt i mensze; otże w razi, jesłyby ne sohłaszano sia na poprawku p. ks. Krasickoho, ja proszu wys. Pałatu, aby jednoju miroju mireno jak odnym tak druhym. Naj proszenie hromady Chłopczyce bude z takim samym uspichom załahodżene, jak proczych hromad, t. j. udiłenyjem bezprocentowoj pożyczki (Rozumije sia, szczo zostawlajet sia Wydiłowy krajewomu) pobłyższyi usłowia pożyczki.

Otże wnoszu: „Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla gminy Chłopczyce udziela się bezprocentową pożyczkę 1000 złt. pod tymi samymi warunkami jak poprzednim gminom“.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poseł ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Dumaju, szczo wys. Pałata skłonyt sia skorsze do moho wnesenia, jak do wnesenia kolegi moho p. Kowalskoho, a to po tim pryczynam, że chotiaj każe p. Kowalski, że pid tymi samymy usłowiami, szczo tamtym hromadam, daty i sej pożyczku, to odnak proszu zwernuty uwahu, że w proczych hromadach sut' kosteły matrycznyj, a taja hromada jako filialna, ne maje patrona, że tut ne maje mistcia nijakaja prymusewaju repartycya na bilsze hromad i t. d. Dla toho proszu wys. Pałaty skłonyty sia do mnho wnesenia.

P. Gross. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poddam wniosek p. Kowalskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla gminy Chłopczyce udziela się bezprocentową pożyczkę w kwocie 1000 złt. spłacalną w 10 latach; poczynając spłatę dwa lata po zaliczeniu pożyczki.“

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dys-

kusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Gross i Chrzanowski. P. Gross ma głos.

P. Gross. Jak najusilniéj poprzeć muszę tę gminę. Jest ona mi znaną, i mogę wys. Izbę zapewnić, że jest to gmina uboga, która zasługuje na uwzględnienie wys. Izby,dlatego przyłączam się do wniosku szan. p. ks. Krasickiego, żeby gmina ta zarówno była traktowana jak wszystkie inne gminy, i żeby na ten cel koniecznie jéj udzielono subwencyą. Chciejcie panowie wierzyć, że datek ten nie jest bez owoców, ponieważ przez to rozprzestrzenia się tylko tak moralność jak religijność po kraju, a takie kościoły i cerkwie, które upadają, powinniśmy o ile możności wspierać i nie dawać im upadać. Niech mi wolno będzie powtórzyć tu słowa referenta komisyi budżetowéj, który powiedział, że my nie żądamy od wys. Izby, aby uroniła choć grosz, ale chcemy, aby przyjść biédnéj gminie w pomoc.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Popieram wniosek posła Kowalskiego, a nie p. Krasickiego, bo jestem za tém, aby obie gminy jednaką miarą mierzyć. Gmina Brzeszcze w Wadowickiém obok Oświęcima, któréj Sejm udzielił właśnie pożyczkę 1000 złt. na ukończenie kościoła, jest w takiém samém położeniu, jak gmina, któréj petycyą teraz Sejm roztrząsa. Jak ta tak i tamta budują kościoły, które nie są parafialne, ale filialne. Jeżeli tamtéj pożyczono z skarbu krajowego 1000 złt. z obowiązkiem zwrotu w 10ciu rocznych ratach, to niechaj wys. Izba i téj gminie taką samę, pod tymiż samymi warunkami pożyczkę udzieli. — A tak jedna jak i druga gmina prosiła nie o pożyczkę, tylko o zasiłek.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Rozprawa zamknięta. P. sprawozd. ma głos.

Sprawozd. p. ks. Kaczała. Komisya dla tego wnosi przejście do porządku dziennego, ponieważ gmina sama nie prosiła o pożyczkę, tylko o dar z łaski, o bezzwrotny zasiłek. Jeżeli ktoś prosi o bezzwrotny zasiłek, natenczas nie możemy mu narzucać pożyczki. Niech gmina sama o nią prosi. Inna zupełnie rzecz była z gminami Brzeszczem i innemi, które prosiły o zasiłek, albo, jeżeli nie można, to o pożyczkę.

Radbym sam przychylić się do téj prośby, ale nie możemy robić precedensu, bo przyjdą i inne gminy i powiedzą, daliście tamtym bezzwrotny zasiłek dajcie i nam. Nie sprzeciwiam się pożyczce ale téj zaraz nie można udzielić, bo naprzód musi uchwalić to Rada gminna tamtejsza. — Co się tyczy zasady, abyśmy jedną miarą mierzyli, to tu właśnie byśmy nie mierzyli jednakowo, gdybyśmy narzucali gminie to, czego ona nie żądała.

Otóż jako członek komisyi budżetowéj muszę obstawać przy wniosku komisyi, ponieważ gmina Chłopczyce nie prosiła o pożyczkę, tylko o bezzwrotną zapomogę — wnoszę więc przejście do porządku dziennego.

Jeżeli gmina zechce, to może udać się do Wydziału krajowego — z uchwałą Rady gminnéj o pożyczkę — a Wydział krajowy nie odmówi, gdy będzie gwarancya.

Wicemarszałek ks. biskup. Stpnicki. Przystąpimy do głosowania.

Naprzód poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad tą petycyą raczy rękę podnieść (mniejszość); wniosek upadł. Poddam pod głosowanie wniosek p. ks. Krasickiego.

Sprowozd. p. ks. Kaczała (czyta):

„Petycyą gminy Chłopczyce odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (wątpliwość). Zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Krasickiego, raczy wstać (większość). Wniosek p. ks. Krasickiego upadł. Teraz wniosek p. Kowalskiego.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Dla gminy Chłopczyce udziela się bezprocentową pożyczkę w kwocie 1.000 złt. spłacalną w 10 latach, poczynając spłatę w dwa lata po zaliczeniu pożyczki.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozd. p. ks. Kaczała. Maryanna Zakrzewska, wdowa po śp. Jakóbie Zakrzewskim, sekretarzu Wydziału krajowego, prosi o dar z łaski choćby tylko jednorazowy.

P. Maryanna Zakrzewska, wdowa po byłym pośle i sekretarzu Wydziału krajowego, prosi o dar z łaski, gdyż oprócz długów lichwiarskich 400 złt., zaciągniętych w czasie słabości męża, ten żadnego zaopatrzenia jéj nie zostawił. Jakób Zakrzewski był sekretarzem w Wydziale krajowym blisko lat cztéry.

Petentka powołuje się na zasługi męża, jako posła i urzędnika Wydziału krajowego.

Gdy tylko Wydział krajowy zasługi śp. Jakóba Zakrzewskiego ocenić może, komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycyą (Nr. 109/213/s.) Maryanny Zakrzewskiéj odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta; gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Z dalszych petycyi zda sprawę p. Smarzewski.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mam tutaj trzy petycye; jedna z tych petycyi pochodzi od komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, druga od Izby handlowéj, trzecia od komisyi mieszanéj, wybranéj przez Izbę handlową i przez Towarzystwo, celem rozpatrzenia się w stanie handlu zbożowego w kraju i obmyślenia środków do podźwignięcia tego handlu.

Wszystkie te 3 petycye są téj saméj treści, popierają się wzajemnie. Petycya, przez mieszaną komisyą wniesiona, podnosi myśl założenia we Lwowie składów zbożowych. Komisya budżetowa zgadza się w tém z petentami, że dla całego kraju, a w szczególności dla okolic położonych na wschód od Lwowa, byłaby to rzecz bardzo wielkiéj wagi. Nie chcę przytaczać powodów, które są wyłuszczone w petycyach, a które za tém przemawiają; bo to rzecz znana tak w kołach rolników, jak w kołach spekulantów zbożowych.

Zwrócę tylko uwagę na pewne względy, które podnoszą do wyższéj potęgi ważność téj sprawy dla kraju, znajdującego się w takich warunkach ekonomicznych, w jakich się znajduje Galicya.

Są to 3 względy główne: piérwszy, że handel exportowy dotąd przy bardzo nierównéj i niestałéj w kraju konsumcyi, przeważną u nas odgrywa rolę. Otóż handel ten jest przez to tamowany, że ci, którzy przyjeżdżają po zboże na nasze targi, potrzebują zakupna odrazu wielkiéj ilości zboża. Kupno kilkudziesięciu cetnarów zboża, to nie jest dla nich interesem. W kraju nie ma zpichrzów, któreby mogły dostarczać wielkiéj ilości zboża; więc kupiec musi długie i kosztowne podróże po kraju robić, zanim uzbiera taką ilość, jaka mu potrzebna.

Koszta te obliczа w pieniądzach i oczywiście nie może już za zboże zapłacić tyle, ileby w innych warunkach zapłacił. Następnie przy braku dobrych środków komunikacyjnych, nie mogą ani kupcy, ani producenci zobowiązać się, że na pewien czas zboże dostawią, a jeżeli się zobowiążą, to rzadko uda im się terminu dotrzymać. Z tego powodu wyręcza się kupiec zagraniczny pośrednikami, obznajomionymi ze stosunkami krajowymi. Jeżeliby większa część zboża była złożoną przy kolei we Lwowie, w takim razie kupiec przyjeżdżający robiąc transakcye n. p. dla szląskich młynów parowych, lub gdziekolwiekindziéj miałby pewność zupełną, że kupiony towar na termin otrzyma.

Nadto poświadczenie składowe wystawione producentowi, lub w ogóle właścicielowi zboża złożonego na składzie, posłużyłoby mu do uzyskania kredytu w najlepszych instytucyach finansowych na niski procent jak n. p. u nas w banku narodowym.

Owóż właściciel zboża, dostawszy na podstawie warrantu gotowiznę, miałby możność wyczekania i uzyskania najlepszych cen; a bank miałby pewność punktualnéj spłaty, bo lombardowane przezeń zboże leżałoby jako fant złożony w składzie lwowskim.

Owóż myśl jest niewątpliwie zdrowa. Niewątpliwa jest użyteczność składów zbożowych w ogóle. Gdziekolwiek je założono, okazały się wielce użytecznymi dla handlu, a pośrednio także dla produkcyi zboża. W Galicyi są one potrzebniejsze, niż dla każdego innego kraju. Jeżeli myśl zdrowa zostanie rozumnie w życie wprowadzoną, jeżeli zakład użyteczny, będzie urządzony i kierowany mądrze, to składy zbożowe mogą rzeczywiście stać się dźwignią podniesienia dobrobytu ekonomicznego w kraju naszym.

Komisya uznając to, poleciła mi wyrazić uznanie dla tych, którzy się wypracowaniem téj myśli i zastosowaniem jéj praktycznem dla Galicyi za-

jęli. Jednak w téj chwili, kiedy te petycye weszły do Sejmu, była ta rzecz tak mało rozwiniętą, że komisya nie dopatrzyła jeszcze warunków, któreby umożliwiały uwzględnienie żądania petentów.

Żądają oni, ażeby Wydział krajowy przyjął gwarancyą rocznéj sumy 6.000 złt. jako procent od połowy kapitału potrzebnego na zbudowanie tych składów.

Kapitału potrzeba jest 200.000 złt. Petenci sądzą, że gmina weźmie gwarancyą procentu od 100.000 złt., a zatém potrzeba, ażeby Sejm wziął na siebie gwarancyą procentu od sumy 100.000 złt. a wtedy możnaby myśleć o przeprowadzeniu téj sprawy.

Petenci mniemają, że gwarancya, o którą proszą, jest tylko moralném sprawy poparciem i nigdy zrealizowaną nie będzie.

Komisya stojąc na straży oszczędności funduszu krajowego, nie może tak różowo zapatrywać się na to przedsiębiorstwo i musi uważać gwarancyą za materyalne obciążenie funduszu krajowego.

To jednak nie odstraszy wysokiéj Izby w chwili, gdy udowodnioném będzie, że przedsiębiorstwo to będzie odpowiednio celowi urządzone i właściwemu oddane kierownictwu i Sejm zdaje mi się, nie odmówi pomocy. Ale Reprezentacya kraju, szafująca groszem publicznym, musi wiedzieć, komu właściwie tę gwarancyą się daje; na ideę samę nie daje się gwarancyi, wcielenie téj idei, to jest organizacya, stanowi o wartości całego przedsiębiorstwa. Trzeba Sejmowi wiedzieć, jakie obowiązki to przedsiębiorstwo przyjmuje na siebie wobec interesantów; i jakie prawa wobec nich mieć będzie, kto nim będzie zawiadywać, kto odpowiedzialności ponosić, słowem jest wiele punktów, które muszą być wyjaśnione, zanimby komisya mogła przedstawić coś stanowczego wysokiéj Izbie do uchwalenia. Jednakowoż nie chcąc od razu tego embryonu robić, chcąc dać możność téj myśli, aby dojrzała w téj nadziei, że ci, co działanie zaczęli, potrafią je do pomyślnego skutku prowadzić, komisya przedstawia wysokiéj Izbie następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye l. 421/S, 537/S i 582/S przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy".

(Hr. Marszałek obejmuje przewodniczenie).

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Z dalszych petycyi sprawozdawcą jest p. Weigel.

Sprawozdawca p. Weigel. Komisya budżetowa miała do zopiniowania petycyą Zwierzchności gminy jarosławskiéj l. 323/579/S., w któréj ta gmina o zwrot niesłusznie zapłaconych odsetek 1800 złt., od wypożyczonego kapitału 30.000 złt., za czas od 1. marca 1873 do tegoż dnia 1874 uprasza. Gmina jarosławska potrzebowała tego kapitału na wykończenie szkoły realnéj, którą rzeczywiście nakładem 80.000 złt. wybudowała. Dnia 26. marca 1874 otrzymała dopiéro gmina rzeczywiście tę pożyczkę 30.000 złt. z funduszu pożyczki krajowéj i mniemała, iż słuszném jest jéj domaganie się, aby odsetki od tych funduszów policzone były według ustawy z 17. kwietnia 1874. Art. II, — nie za rok zeszły, tylko od 1. marca 1874, skoro bowiem w dniu 8. marca 1874 dopiéro wniosła podanie przez Wydział powiatowy poparte i skoro dopiéro w dniu 26. marca 1874 pożyczkę tę jéj wypłacono; — niesłuszném jest, aby za cały rok wstecz opłacała procent od kapitału, z którego nie użytkowała. Mimo to Wydział krajowy w bardzo ścisłém stosowaniu ustawy poprzedniéj z roku 1873 obliczył te odsetki za cały rok wstecz i kazał gminie zapłacić procenta już od 1. marca 1873 r., mimo, że dopiéro dnia 26. marca 1874 pożyczkę tę gminie wypłacono. Jeżeli weźmiemy rzecz tę ze stanowiska ściśle prawnego, nie przeczę, że Wydział krajowy stwierdził tém samém, że często „summum jus, summa saepe injuria", bo rzeczywiście odsetki ciężyłyby na gminie za 13 miesięcy niesłusznie a przecie na zasadzie ustawy, mianowicie onéj z roku 1873. Jednakowoż gmina powołując się na artykuł 2 ustawy z dnia 17. kwietnia 1874, który opiewa (czyta):

„Powiaty, które otrzymują pożyczkę po 12. lutego 1874 r., obowiązane będą opłacać prowizyą po 6 od sta, obliczone od dnia 1. marca 1874 bez względu na dzień rzeczywistego podniesienia pożyczek" — żąda z nierównie większą słusznością niż prawem, aby ten ustęp nowéj ustawy (z r. 1874) do niéj był zastosowany.

Jeżeli więc Wydział krajowy stosuje ustawę z roku 1873 wprawdzie najściśléj i formalizując się dosłownie wedle ustawy z r. 1873. ale względ-

dem gminy jarosławskiéj mimoto nie słusznie; to z drugiéj strony według artykułu II. ustawy z roku 1874. komisya budżetowa przychyliła się raczéj do żądania gminy jarosławskiéj, iż do obowiązku płacenia odsetek za rok wstecz, gdzie gmina nie korzystała wcale z tego kapitału, nie należałoby ją pociągać, wnosi, iżby ją wysoki Sejm od powyższych procentów uwolnił. Rozumowanie bowiem, na którém Wydział krajowy odmówienie uchwały opiera, polega jak już wspomniałem li na dosłownem trzymaniu się ustawy z r. 1873, nie wchodząc w ducha ustawy późniejszéj. Rzeczywiście, gdyby według téj ustawy z r. 1873 gmina była wzięła pożyczkę w mowie będącą i gdyby nie było ustawy z r. 1874; byłaby obowiązaną do zapłacenia tych odsetków od 1. marca 1873. Jeżeli jednak porównamy czas, kiedy Wydział krajowy przyrzekł jéj tę pożyczkę to jest 10. lutego 1874 a jeżeli zważymy, że nowa ustawa już w dniu 10. stycznia 1874. w 3ciém czytaniu była przyjętą, nie gminy zaś wina, że ustawa ta nowa dopiéro 17. kwietnia 1874 była sankcyonowaną, wtedy obowiązuje w danym wypadku ustawa dawniejsza wprawdzie literalnie i pod tym względem rozumowanie Wydziału krajowego, jest uzasadnione, mimo to zaś nie jest słuszne, bo już w dniu 30. grudnia 1873 r., tu z mownicy sprawozdawca komisyi budżetowéj poseł hr. Wodzicki wniósł był projekt téj nowéj ustawy, która rzeczywiście sankcyonowaną była; ale wysoka Izba już dnia 10. stycz; nia ustawę tę przyjęła w 3ciém czytaniu (sankcya zaś jak wiadomo zwykle późniéj następuje), przeto uchwała Wydziału krajowego z 10. lutego 1874 jako wydana w miesiąc po przyjęciu téj nowéj ustawy przez Izbę, opiewającéj (czyta); „według ducha téj ostatniéj winna być tłumaczoną, to jest procenta od 30.000 złt., według projektu nowéj podówczas znanéj już ustawy od 1. marca 1874 r., nie zaś za 13 miesięcy wstecz gmina zapłacić winna“. A ponieważ płacenie od 1. marca 1873 r. wydaje się gminie bardzo uciążliwém, komisya wchodząc w te słuszne powody — zwłaszcza, że wypożyczone pieniądze nie były na inne cele użyte, jak tylko na wystawienie szkoły realnéj, która ją przeszło 80.000 złt. kosztowała; opierając się na powodach słuszności wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zwrócić gminie miasta Jarosławia odsetek 1.800 złt. w. a. od pożyczki złt. 30.000 w. a. za czas od 1. marca 1873 po koniec lutego 1874 zapłaconych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

P. Wereszczyński. Gdyby szan. sprawozdawca komisyi budżetowéj powiedział, że gminie miasta Jarosławia stała się krzywda w skutek tego, iż zapłaciła za rok procenta od kapitału, którego nie miała, i w drodze łaski wypada jéj to zwrócić, to niezabierałbym głosu, lecz gdy wspomniał, że Wydział krajowy za nadto ściśle wytłumaczył ustawę i wskutek takiego tłumaczenia doszedł do tego conclusum, że więc mylnie wytłumaczył ustawę, czuję się w obowiązku zabrać głos. Rzecz się ma tak: Wys. Izba uchwaliła dwie ustawy, jednę w roku 1873, drugą z 1873 na 1874. ta piérwsza ustawa postanawia, że bez względu na dzień podniesienia pożyczki opłaca się procenta od 1. marca, a do 12. lutego wolno udzielać Wydziałowi krajowemu pożyczki. 10. lutego, kiedy Wydział krajowy udzielił gminie miasta Jarosławia pożyczkę, czyli używając zwrotu prawniczego, kiedy kontrakt pożyczki przyszedł do skutku, ustawa z r. 1874 jeszcze nie istniała. I dnia 26. marca, kiedy gmina miasta Jarosławia podniosła pożyczkę, ustawy rzeczonéj jeszcze nie było, albowiem nie była ona sankcyonowaną. Tak więc i 10. lutego i 26. marca ustawa z roku 1874 jeszcze nie istniała, Wydział krajowy mógł zastosować tylko ustawę z roku 1873, która przepisywała, że procenta miało się obliczać od 1. marca bez względu na dzień, w którym pożyczka została podniesiona. Wydział krajowy krzywdy gminie Jarosławia nie uczynił, lecz skrzywdziła ją ustawa a nie jéj zastosowanie i Wydziałowi należy się owszem uznanie, że zastosował się ściśle do ustawy, która istniała, a nie do ustawy, która jeszcze sankcyonowaną nie była.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ani wnioskami swoimi ani przez referenta swego komisya budżetowa, nie podnosiła żadnego zarzutu przeciwko Wydziałowi krajowemu. Nie wiem więc, dla czego członek Wydziału krajowego uważał za właściwe bronić się przeciw zarzutom, których mu nikt nie czynił. Dla uproszczenia dyskusyi przedstawię tę rzecz bez dat, które przy znużeniu wys. Izby zamiast rozjaśnić sprawę, jeszcze bardziéj ją zaciemniają.

Gmina miasta Jarosławia dostała pożyczkę pod panowaniem ustawy, która nakazywała Wydziałowi krajowemu trzymać się ściśle przepisu, że

wszystkie gminy, które biorą pożyczkę, muszą płacić procenta od 1. marca bez względu na chwilę odebrania pożyczki. Następna nasza uchwała była wydana później, ale w chwili, kiedy udzielano pożyczkę Jarosławowi, jeszcze ona nie obowiązywała, bo nie była sankcyonowana. Wydział krajowy inaczéj postąpić nie mógł jak trzymać się obowiązującéj w owéj chwili ustawy. Teraz komisya budżetowa, a jak mam nadzieję i Sejm uwzględnia niesłuszność tego zastosowania, kiedy się zważy, że gmina za trzynaście miesięcy musi płacić procenta od sumy, któréj nie miała; Sejm nato przystać nie może i zwróci po prostu tę sumę gminie.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Jakkolwiek jestem członkiem Wydziału krajowego, i chociaż Wydział krajowy sam interpretował ściśle ustawę zgodnie z obowiązkiem i na niekorzyść gminy miasta Jarosławia, jednak przyznać muszę, że interpretując ustawę ściśle, wiedzieliśmy doskonale, że miastu dzieje się niesłuszność, bo zmuszamy je do opłacania procentu za czas, w którym kapitału w rękach nie miało. Jednak na Radzie Wydziału musieliśmy ściśle interpretować ustawę, dziś jednak jako poseł, mając względy słuszności na uwadze, przystępuję najzupełniéj do wniosku komisyi budżetowéj.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel. Po wyjaśnieniach, jakie prezes komisyi budżetowéj był łaskaw dorzucić do mego przedstawienia, nie mam więcéj co dodać, tylko odeprę twierdzenie, jakobym zarzucał był Wydziałowi krajowemu pod tym względem niesprawiedliwość; owszem powiedziałem, że zastosowanie ustawy z 1873 było, dosłownie biorąc, zanadto ścisłém wobec tego, że już inna podówczas ustawa była uchwaloną, lubo jeszcze nie sankcyonowaną.

Wywołało to słuszne skargi miasta Jarosławia, które musiałoby płacić za 13 miesięcy procenta, nim jeszcze z pożyczki korzystało i zapłaciło je też z krzywdą funduszów własnych.

Dlatego przedstawiając wniosek komisyi wysokiéj Izbie do uchwalenia, powiedziałem w motywach, opierając się nie na sprawiedliwości, ale na słuszności. Zechce przeto wysoki Sejm uchwalić przedłożony przez komisyą budżetową wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zwrócić gminie miasta Jarosławia odsetek 1.800 złt. w. a. od pożyczki 30.000 w. a. za czas od 1. marca 1873 po koniec lutego 1874 zapłaconych.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Co do dalszych petycyi sprawozdawca p. Haller ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Petycya zwierzchności gminnéj miasta Stryja do l. 304/S. o zapomogę w kwocie 6.000 złt. na budowę domu dla umieszczenia szpitala powszechnego.

Ponieważ w Stryju jest szpital publiczny, który się mieści w domu najętym, za który gmina płaci 1.550 złt. czynszu, a szpital jest mimo to źle umieszczony, przeto gmina postanowiła wybudować własny budynek dla szpitala. W tym celu udała się do Wydziału krajowego o pożyczkę procentową 20.000 złt. Ponieważ jednak ta kwota nie wystarcza, udaje się zwierzchność gminna z prośbą do wysokiego Sejmu o udzielenie zapomogi 6.000 złt.

Komisya nie widzi możności subwencyonowania budowy szpitala, chcąc jednakże przyjść w pomoc chwalebnemu zamiarowi gminy Stryja, wnosi wysoki Sejm raczy uchwalić (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Petycyą Zwierzchności gminnéj miasta Stryja do l. 304/S. o subwencyą na budowę szpitala w Stryju, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, przez udzielenie gminie pożyczki w takiéj kwocie, jaka się okaże potrzebna do pokrycia kosztów budowy i urządzenia szpitala, a to pod warunkami jak najprzystępniejszymi.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller. Podobną do powyższéj petycyi wniosła Zwierzchność gminna miasta Sanoka — petycyą do l. 49/120 S.

W Sanoku szpital mieści się w dwóch domach najętych. Rada gminna postanowiła budowę gmachu na szpital, jednakże nie ma na tyle funduszów. Zebrano wprawdzie cokolwiek ze składek i od Wydziału powiatowego także gmina dostała wsparcie, jednakże to wszystko nie wystarcza, dlatego gmina prosi o pożyczkę. Z tych więc samych

motywów, które miałem zaszczyt przytoczyć przy petycyi gminy Stryja, komisya budżetowa sądzi, że nie może wnosić na pożyczkę, którąby była zwrotną z dochodów szpitalnych, wystarczających zaledwie na pokrycie wydatków, chcąc jednak przyjść w pomoc chwalebnemu zamiarowi gminy Sanoka, komisya wnosi (czyta):

„Wys. Sejm raczy uchwalić:

Petycyą Zwierzchności gminnéj miasta Sanoka o pożyczkę 10.000 złt. na budowę szpitalu powszechnego, do l. 120/S. podaną, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia gminie miasta Sanoka żądanéj pożyczki z funduszów, jakimi rozporządza, na umiarkowany procent i z zabezpieczeniem spłaty na dochodach gminy.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Petycyą l. 179/317/S. gminy miasta Jasła i petycyą l. 209/390/S. Wydziału pow. jasielskiego o subwencyą w sumie 10.000 złt. na budowę gmachu szpitalnego w Jaśle.

Szpital jasielski mieści się w domu własnym, niezupełnie odpowiednim tak ze względu na zbyteczną jego szczupłość i złe urządzenie, jakoteż głównie z powodu, iż stoi na gruncie bagnistym.

Z powodu braku pomieszczenia dla chorych przynajęto dom, z którego szpital opłaca czynsz roczny 200 złt. Ze względu na niedobre umieszczenie chorych, tudzież na wzrastającą ich liczbę, pragnie gmina miasta Jasła wybudować na gruncie szpitalnym nowy szpital na wielkie rozmiary kosztem 50.000 złt. a mianowicie chciałaby teraz wystawić połowę gmachu na umieszczenie 120 chorych, późniéj zaś drugą połowę, w którejby się także pomieszkanie lekarza i rządcy umieściło. Gmina na teraz nie posiada żadnego funduszu, któryby na ten cel obrócić mogła, prócz starego budynku szpitalnego, który po wystawieniu nowego, przedać zamierza, szacując go na 6.000 złt. Resztę funduszu zamyśla zebrać z dobrowolnych składek i przez zaciągnięcie pożyczki spłacalnéj w 40 latach, a na piérwsze wydatki prosi o subwencyą 10.000 złt. lub przynajmniéj o takąż pożyczkę bezprocentową zwrotną w 10 rocznych ratach z dochodów szpitala za koszta kuracyi. Wydział Rady powiatowéj popierając petycyą gminy miasta Jasła oświadcza, iż powiat przyczyni się do kosztów budowy, lecz bez bliższego oznaczenia, w jaki sposób i w jakiéj mierze.

Komisya budżetowa zważywszy, iż szpital jasielski mieści się w domu własnym, choć niezupełnie odpowiednim, i w domu najętym, z którego czynsz tylko 200 złt. wynosi, że zatém nie zachodzi niezbędna potrzeba natychmiastowego budowania nowego gmachu na szpital, zważywszy że koszta na jakie zakrojona jest budowa, zdają jéj się za wielkie wobec tego, że w r. 1875 było chorych przeciętnie tylko 45, zważywszy daléj, iż gmina żadnych gotowych funduszów na tę budowę nie wykazuje, a nawet sama przyznaje, iż na jéj rozpoczęcie żadnych nie posiada, że zatém udzielenie czy to subwencyi czy pożyczki w kwocie 10.000 złt. nie dawałoby pewności, iż budowa byłaby do skutku doprowadzona, zważywszy nakoniec, iż propozycya zwracania pożyczki po 1.000 złt. rocznie z dochodów za koszta leczenia, jest iluzoryczną wobec deficytu, który według budżetu szpitalnego na r. 1876 do 1200 złt. dochodzi, że zatém albo spłacanie pożyczki nie mogłoby mieć miejsca albo nastąpiłoby tylko wskutek podniesienia taxy, co byłoby uciążliwe dla chorych, płacących za siebie, i odbiłoby by się na funduszu krajowym, zmuszonym w ten sposób do spłacania sobie samemu pożyczki w znacznéj części pod formą zwrotu leczenia za ubogich— wnosi:

Wysoki Sejm zechce nad petycyami gminy miasta Jasła i Wydziału Rady powiatowéj jasielskiéj w Jaśle o subwencyą 10.000 złt. na budowę szpitala przejść do porządku dziennego.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Piliński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Szpital w Jaśle jest dziś niewystarczającym wobec uchwały sejmowéj, według któréj wszyscy chorzy ubodzy są utrzymywani i leczeni kosztem kraju tak dalece, że ledwie połowę zgłaszających się chorych szpital jasielski obecnie pomieścić może. Przy tem szpital ten położony jest na gruncie bardzo grząskim, i tak niskim, że kanalizacya nie da się przeprowadzić. która to oko-

liczność w sprawozdaniu nadzoru szpitali krajowych ze względów sanitarnych podniesioną została. Miasto Jasło nie mając funduszów dostatecznych na budowę nowego obszerniejszego szpitala jest w nader trudném położeniu wobec ustawy, że wszyscy chorzy ubodzy mają być utrzymywani kosztem kraju, gdyż napływ chorych z tego powodu jest tak wielki, że miasto Jasło musi najmować prywatne mieszkania zupełnie nieodpowiadające celowi w miejscach ciasnych i względom sanitarnym nieodpowiadających. Dlatego Jasło udaje się do wysokiéj Izby o udzielenie żądanéj subwencyi, przeto wnoszę, aby wys. Izba petycye miasta Jasła i Wydziału powiatowego jasielskiego, raczyła Wydziałowi krajowemu przekazać do uwzględnienia.

P. Michalski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Gmina miasta Jasła przed r. 1870 nie miała żadnego przytułku dla ubogich chorych, tylko po największéj części naród chory, który nie miał żadnego schronienia, przebywał w pokrzywach pod płotem.

Po r. 1870 starała się gmina Jasła swojemi siłami, jakoteż udzielonym jéj zasiłkiem wybudować dla tych ubogich dom schronienia, jednak nie został on tak wybudowanym, jak być powinien dla chorych, aby ich do zdrowia przyprowadzić. — Natenczas gmina nie mając dostatecznego placu pod taki budynek, wybudowała go na takich moczarach, gdzie dzisiaj jeszcze woda płynie.

Budynek ten nie ma żadnego wyluftowania do wyziewów szpitalnych, które przy każdym szpitalu jest niezbędne, bo budynek ten nie jest w ten sposób budowany, jak każdy szpital budowany być powinien.

Gmina Jasło stara się teraz wybudować nowy szpital, odstępuje na ten cel swój grunt, a nie mając dostatecznych funduszów, którymiby mogła takiéj budowy koszta pokryć, udaje się do wys. Sejmu, aby wys. Sejm raczył przychylić się do jéj prośby, i udzielił jéj pożyczkę 10.000 złt. zwracalną w 10ciu bezprocentowych ratach. Z tego powodu popieram wniosek p. Pilińskiego, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Podam poprawkę p. Pilińskiego do poparcia.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się petycyą miasta Jasła o subwencyą na budowę szpitala Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia“.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto ten wniosek popiera, raczy ręke podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja pod nijakim usłowiem ne mohu sia sohłasyty na żełania, jaki tut wnesenia buły zajewłene. My powynny riwnoju miroju miryty podibne żełania. Uże ne raz w zasadi buło praktykowane, szczo bilsze sohłasyłyśmo sia, jesły n. p. odno misto żełaje, a druhe szczoś podobnoho, to treba oba mista riwno traktowaty. Jasło ne stanowyt w tym wzhladi izjatia. To misto poberaje w jenszyj sposib subwencyju iz fonda krajewoho i jak sia zdaje, jeszcze dołho budemo skradżene hroszy Wydiłowy powitowomu opłaczowaty.

Ne wydżu żadnoj pidstawy, aby inaksze traktowaty to misto, jak jensze. Poseł, kotoryj predemnoju promawlał, skazał, że w złym mistcy budynok sia znajduje, to nycz ne stanowyt, to sia najme w druhym mistcy, ałe aby z fonda krajewoho budowaty szpytal, to bułoby za mnoho. Budu hołosowaty za wneseniem komisji.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Haller. Powiedziane tu zostało, że gmina miasta Jasła musi najmować dom na szpital. Jednakże w petycyi, którą zwierzchność gminna podała, nie ma o tém mowy; owszem jest powiedziane, jak p. Michalski oświadczył, że szpital mieści się w domu niewygodnym i niedobrym, ale własnym.

Jednakże nie idzie za tém, aby z funduszu krajowego należało stawiać budynek, a taki byłby skutek uwzględnienia petycyi. W tym szpitalu wynosi liczba dni leczenia około 18,000 rocznie, a miasto zamierza wybudować teraz połowę szpitala a ta połowa ma kosztować 50.000 złt. W swojéj petycyi zwierzchność gminna powiada, że nie ma na początek żadnego funduszu; chce więc wydać 50.000 złt. na budowę szpitala, i żąda 10.000 złt. subwencyi od Sejmu. Jeżeli wys. Izba przyzna te 10.000, zapewne za rok trzeba będzie uchwalić 40.000 złt., aby szpital dokończyć, bo inaczéj zo-

staną w ziemi zaczęte fundamenta i nie będzie pieniędzy ani na mury, ani na dach. Wątpić bowiem należy, aby gmina miasta Jasła zebrała 40.000 złt., kiedy dziś na kilka tysięcy nie może się zdobyć.

Wydział powiatowy wymownie popiera tę petycyą i powiada, że powiat również przyczyni się do budowy, ale nie powiada, ani czém ani kiedy.

Ponieważ więc gmina miasta Jasła nie daje żadnéj gwarancyi, aby szpital był kiedykolwiek wybudowany, jeżeli subwencya będzie udzieloną, a Wydział powiat. także nie daje żadnéj gwarancyi, tylko gołosłownie obiecuje, że nie Rada powiatowa, ale w ogóle powiat wspierać będzie budowę, obstaję przy wniosku komisyi budżetowéj, bo inaczéj cały fundusz, jakiby Izba uchwaliła, byłby zapewne stracony.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Na piérwszém miejscu, jest wniosek, to jest wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi budżetowéj przyjęty.

(Hr. Marszałek obejmuje przewodniczenie).

Hr. Marszałek. Teraz fundusz policyjny. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

„Fundusz policyjny.

Wydział krajowy preliminuje na rok 1877. wydatki funduszu policyjnego czyli zakładu robót przymusowych w kwocie . . 1.525 złt.

t. j. kwotę równą uchwalonéj na r. 1876.

zaś w dochodach kwotę . 7.761 złt.

a zatém mniéj o 140 złt. aniżeli w r. 1876, ponieważ wedle ścisłego obliczenia, i przez spłatę raty przypadłéj od ceny kupna realności św. Magdaleny zwanéj, kapitał dłużny należący od c. k. Skarbu państwa, a zatém i procent się zmniejszył.

Komisya zbadawszy szczegółowo pozycye dochodów i wydatków, uznaje za usprawiedliwione, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

dochody w sumie . . .	7.761 złt.
wydatki „ . . .	1.525 „
nadwyżka dochodów . . .	6.236 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz. Zestawienie sumaryczne trzeba odroczyć do jutra, bo niektóre pozycye się zmieniły, trzeba je dopiéro poprawić.

Hr. Marszałek. Teraz fundusze samoistne. Sprawozd. p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

„Dział II.

Fundusze samoistne.

Preliminarz na rok 1876. obejmował co do tych funduszów tylko trzy działy, t. j. funduszu domestykalnego, stanowo sierocińskiego i Alexandra hrabi Stadnickiego, albowiem skutkiem cofnięcia uchwały sejmowéj z dnia 14. października 1874 co co założenia krajowéj szkoły weterynaryi, wraz z szkołą kucia koni i szpitalem dla zwierząt we Lwowie, a natomiast uchwalenia rezolucyi na posiedzeniu dnia 20. maja 1875 r. zapadłéj, co do rokowania z Rządem o założenie kosztem skarbu rządowego szkoły weterynaryi we Lwowie, ku czemu Reprezentacya krajowa realność pod l. 466⅛ z odpowiednim obszarem gruntu i roczną subwencyą 2.000 złt., oraz ratalne spłacenie pożyczki hypotycznéj na powyższą realność powziętéj, zaoferowała, ustało odrębne wykazanie funduszu kultury krajowéj, w przypuszczeniu, że rokowania te w ciągu roku doprowadzą do pożądanego wyniku.

Gdy atoli stanowcza odpowiedź Rządu, w sprawie objęcia szkoły weterynarskiéj dotąd nie zapadła, a właściwie zapadła w czasie wydrukowania nieprzychylnie. — Wydział krajowy w sprawozdaniu o budżecie krajowym na r. 1877 powraca do pierwotnego sposobu układania preliminarza funduszów samoistnych, i z powodu nie wprowadzenia dotąd téj szkoły w życie, przez co znaczna część funduszu zarodowego pozostaje nieużytą, dochody i wydatki realności zakładowéj zaś wykazane być winny, przedstawia poszczególne fundusze znowu jak dawniéj, to jest:

Lit. M. załącznika: fundusz domestykalny,
„ N. „ „ stan. sierociński,
„ O. „ „ Alexandra hrabi Stadnickiego,
„ P. „ „ szkoły weterynar.
„ R. „ „ kultury krajowéj.

Zamknięcie rachunkowe funduszów samoistnych za r. 1874 sprawdzone przez komisyą budżetową pod dniem 28. marca 1876 r. i wydane przez wysoki Sejm dnia 3. kwietnia b. r. absolutoryum z rachunku tych funduszów za rok 1874 stwierdza, że dochody tychże były w rzeczywistości większe od wydatków; to samo przedstawia także preliminarz na rok 1877 z jednym wyjątkiem, co do funduszu szkoły weterynarskiéj, w którym się okazuje usprawiedliwiony niedobór w kwocie 1.010 złt. z powodu amortyzowania III. i IV. raty od wypożyczonego w kasie oszczędności kapitału 16.000 złt.; co wszakże skutkiem raz powziętéj uchwały jako nadzwyczajny wydatek uważanym być ma i niedobór w tym funduszu pokrytym zostanie z rubryki VII. pozycya 60 funduszu krajowego.

Poczém wykazuje się następujący preliminarz funduszów samoistnych, z funduszu krajowego nie zasiłkowanych, a tylko w tym celu budżetem objętych, iżby preliminarz dochodu i wydatków uległ zatwierdzeniu wys. Sejmu, który raczy uchwalić:

1) przyjmuje się co do rubryk poszczególnych:

a) dochody fund. domestykaln. w kwocie 3.824 złt.
rozchody „ „ „ 3.425 „
z nadwyżką 399 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

„b) dochody funduszu stanowego sierocińskiego
w kwocie . . . . . 1.593 złt.
rozchody . . . . . 1.530 „
z nadwyżką . 63 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

„c) dochód funduszu Alex. hr. Stadnickiego
w kwocie . . . . . 1.659 złt.
rozchody . . . . . 1.650 „
z nadwyżką . 9 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

„d) rozchody funduszu szkoły weterynaryi
w kwocie . . . . . 2.949 złt.
dochody . . . . . 1.939 „
a przeto niedobór . 1.010 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

„e) dochody funduszu kultury krajowéj w
kwocie . . . . . 9.678 złt.
rozchodu . . . . . 5.525 „
a przeto nadwyżka . 4.153 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj pozycyi, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Weigel. Rezolucya w zeszłym roku już uchwalona (czyta):

„2) Nadwyżki funduszów samoistnych należy i nadal obracać na pomnożenie majątku zarodowego; zaś niedobór z powodu amortyzacyi od wypożyczonego w kasie oszczędności kapitału 16.000 złt. dla zakładu weterynarskiego przeprowadzić jako dodatek nadzwyczajny.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rezolucyi, zechce rękę podnieść (większość). Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Weigel. Z funduszu domestykalnego pokrywa się wydawnictwo encyklopedyi krajowéj. Wydział krajowy uczynił zadość dawniejszéj uchwale Sejmu, ale pomimo tego ponawia się ją teraz (czyta):

„3) Wydział krajowy czuwać ma nad tém, aby wydawnictwo encyklopedyi krajowéj pozostało ściśle w granicach, zakreślonych mu w porozumieniu się z Akademią umiejętności w Krakowie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rezolucyi, zechce rękę podnieść (większość). Rezolucya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weigel. Rezolucya 4ta zdaje się ulegnie zmianie, bo podczas kiedy sprawozdanie się to drukowało, nadeszła odmowna odpowiedź c. k. Rządu (czyta):

„4) Ponawia się rezolucyą, na posiedzeniu dnia 20. maja 1875 zapadłą:

Sejm wzywa Rząd, aby założył we Lwowie szkołę weterynaryi wraz z szkołą kucia koni i szpitalem dla zwierząt, ofiarując mu na ten cel zabudowania w realności pod l. 466¼ we Lwowie położone i odpowiedni obszar gruntu, niemniéj roczną subwencyą w sumie 2.000 złt. z funduszu krajowego, obowiązując się nadto do ratalnego spłacania pożyczki hypotecznéj, na tę realność zaciągniętéj, i upoważnia nadal Wydział krajowy do prowadzenia rokowań z Rządem w myśl czwartéj rezolucyi pod tym względem na posiedzeniu z dnia 20. maja 1875 zapadłéj.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Komisyi kultury krajowéj przekazaną została petycya komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarczego. Petenci żądają, żeby wysoki Sejm odwołał zeszłoroczną uchwałę i by zawotował dokończenie zakładu szkoły weterynaryi we Lwowie z funduszów krajowych. Pokrótce przypomnę przebieg sprawy. Nie potrzebuję się rozwodzić, bo ona jest w świeżéj pamięci szanownych panów. W r. 1874 wysoka Izba wydała uchwałę założenia szkoły weterynaryi. Wydział krajowy zakupił realność, budynki adaptował i wszystko było przygotowane do rozpisania konkursu, a ludzie fachowi czekali już na miejsca nauczycieli w tym zakładzie; kiedy w r. 1875. we Wiédniu w Radzie państwa wniósł członek Rady państwa p. Heilsberg rezolucyą wzywającą rząd do zakładania szkół weterynaryi z funduszów państwowych przedewszystkiém w wschodnich częściach Monarchii — w Izbie naszéj rozwinęła się szeroka ba nawet namiętna dyskusya nad przebiegiem téj sprawy. Przyszło do imiennego głosowania, w którém pomimo wyczerpania wszystkich argumentów za założeniem téj szkoły z funduszów krajowych, wysoka Izba uchwaliła wezwać c. k. Rząd, by w moc téj rezolucyi objął na Państwo dokończenie szkoły weterynaryi i dalsze jéj utrzymanie. Ci, którzy zostali w mniejszości, już w 1875. r. w grudniu sądzili, że przeciwnicy mieli racyą. Albowiem na 15. posiedzeniu Rady państwa przy odnośnym punkcie rozpraw, gdy p. Janowski w swéj mowie podawał tę sprawę temi słowy: *„desswegen erlaube ich mir die Angelegenheit der Errichtung von Thierarzneischulen in Galizien der hohen Regiernng aufs wärmste anzuempfehlen“*, odpowiedział J. E. p. Minister Lasser: *„Ich versichere den Herrn Abgeordneten aus Galizien, der zuletzt gesprochen hat, dass nicht bloss mir, sondern auch den anderen betheiligten Mitgliedern der Regierung es gewiss am Herzen liegt, seinem schliesslich ausgesprochenem Wunsche zu entsprechen“.*

My tedy, cośmy zostali w mniejszości, spostrzegliśmy, żeśmy nie mieli racyi. Pomimo tego uroczystego zapewnienia, odpowiedź na rezolucyą naszę nie nadchodziła. Aż nareszcie w tych dniach nadeszła odpowiedź ze strony J, E. Ministra wyznań i oświaty p. Stremayera w tym duchu, że nietylko Rząd nie zamierza z funduszów państwowych szkołę weterynaryi założyć, ale co więcéj, gdyby kraj ją założył z funduszów krajowych, to nawet wtenczas ani grosza subwencyi temu zakładowi nie da. Wobec tego komisya kultury krajowéj upoważniła mnie w swojém imieniu wnieść rezolucyą dążącą do dokończenia téj sprawy, która od 50 lat jest poruszaną w naszym kraju, która przyniesie pożytek krajowi — dążącą do założenia szkoły z funduszu krajowego. Co do mnie mam to osobiste przekonanie i nie wątpię, że pomimo tego, że J. E. p. Minister powiedział, że nic nie da, przecież przyjdzie do poznania, że obowiązkiem Państwa jest przyjść w pomoc krajowi, który sam tworzy rzecz potrzebną nie tylko dla kraju, ale i dla Państwa. W imieniu komisyi kultury krajowéj czynię wniosek zamiast rezolucyi przedłożonéj (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w myśl uchwały z dnia 14. października 1874. o założeniu wyższéj szkoły weterynaryi we Lwowie z funduszów krajowych wnioski na przyszłéj kadencyi sejmowéj przedłożył.“

A nie wątpię, że po założeniu szkoły wyższéj weterynaryi, jeżeli nie obecny Minister, to jego następca znacznymi funduszami ją zasilać będzie, i proszę usilnie, by wysoka Izba rezolucyą tę uchwaliła.

Gdy przedmiot obecny będzie załatwiony, mam prośbę do ks. biskupa Wicemarszałka, by zażądał od wysokiéj Izby pozwolenia po skończeniu téj sprawy, bym w imieniu komisyi kultury krajowéj referował kilka przedmiotów przydzielonych jéj, a tyczących się ważnych spraw jak n. p. jedna tycząca się wniosku p. Antoniewicza co do soli, druga petycya o subwencyą na popularne wykłady weterynaryi. Skończyłem.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę odczytać wniosek p. Polanowskiego. Podam go do poparcia.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w myśl uchwały z dnia 14. października 1874 o założeniu wyższéj szkoły weterynaryi we Lwowie z funduszów krajowych wnioski na przyszłéj kadencyi sejmowéj przedłożył.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto tę rezolucyą popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Hr. Marszałek (zajmuje krzesło prezydyalne).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.'

P. Antoniewicz. Zwertaju uwahu, że szkoła ta ne bude maty takoho uspichu jak sia nadijałem, bo wyraźno prawytelstwo oświdczyło, szczo ne majem sia mnoho nadijaty na subwenciu. Ja muszu chotiajby dla konsekwencyi odozwatyś, aby sojm pryniał żełania sprawedływe. Choczu zajawliaty, szczo szkoła bude z lipszym i pewnijszym uspichom, y skorsze od prawytelstwa uderżyt subwencju, jesły budemo jeju wspilnymi syłami poperaty. Pryhadaju w. Pałaty, szczo mynuwszoho hoda pry debati nad tuju szkołu postawył ja poprawku, (do kotoroj ja był prynużdenyj poprawku p. Hausnera, kotoryj trebował, aby buł jazyk predpodawatelnyj polskij) żełajuszczy, aby buł i jazyk wykładowyj ruskij. Tohda bułjem perehołosowanyj neznacznoju bilszostiu dla toho upraszaju wys. Sojm, aby teper alineu tuju w kotoroj howoryt sia o jazyci wykładowym opustył a tohda budemo sojedenenymi syłami poperaty y szkoła skorsze wejde w żytie szkoła kotora nam takoż na serdciu łeżyt.

Hr. Marszałek. Proszę podać ten wniosek na piśmie.

P. Antoniewicz. Ja tylko proszu, szczoby nad tuju alineju jeszcze do dyskusyi osobno hołosowaty.

P. Czaykowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Poseł Czaykowski ma głos.

P. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu wysokiego Sejmu z dnia 21. kwietnia b. r. poseł Skrzyński i towarzysze wnieśli następującą interpelacyą do Wydziału krajowego.

Interpelacya do JW. Marszałka krajowego. Sejm w sprawie szkoły weterynaryi, uchwałą swą z dnia 13 maja 1875 wezwał c. k. Rząd, ażeby założył we Lwowie szkołę weterynaryi, wraz ze szkołą kucia koni, a Wydziałowi krajowemu polecił, aby na podstawach tąż uchwałą wytkniętych, przeprowadził rokowania z Rządem.

Podpisani zapytują św. Wydział krajowy:

1. Czy rokowania te przeprowadzone zostały i jaki przyniosły rezultat.

2. Jeżeli zaś rokowania te zakończyły się odmowną decyzyą c. k. Rządu, a przeto szkoła kosztem państwa założona być nie ma, to podpisani zapytują, co św. Wydział krajowy przedsięwziąć zamierza celem przeprowadzenia do skutku zamierzonego zakładu.

Skrzyński w r. Hóppen w. r. Hoszard w. r. Skwarczyński w. r. Polanowski w. r. Słonecki w. r. Kraiński w. r. Weisman w. r. Madeyski w. r. Szujski w. r. Fruchtmann w. r. Rydzowski w. r. Kaczała w. r. Apolinary Jaworski w. r. Wesołowski w. r.“

Wydział krajowy ma zaszczyt dać na tę interpelacyą odpowiedź następującą: W ostatniém sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego przedłożoném wys. Sejmowi zaraz na początku bieżącéj sesyi przedstawiona została szczegółowa działalność Wydziału krajowego tak w sprawie wykonania uchwały wys. Sejmu z dnia 20 maja 1875 wzywającéj c. k. Rząd do założenia szkoły weterynaryi we Lwowie, jak i w sprawie przekształcenia zakupionéj realności pod l. 466¼ we Lwowie.

Z tego sprawozdania zechcą szanowni interpe-

lanci przekonać się, że Wydział krajowy przystąpił do wykonania wymienionéj uchwały sejmowéj zaraz po jéj otrzymaniu, bo już 1 czerwca 1875 l. 11.575 wystosowaną została do Prezydum c. k. Namiestnictwa prośba, ażeby Rząd jak najspieszniéj objawił swoje zapatrywanie na tę sprawę i rozpoczął rokowania o założenie szkoły weterynaryi we Lwowie kosztem skarbu państwa, a przy pomocy kraju, obowiązującego się odstąpić na ten cel adaptowaną realność i dopłacać rocznie 2.000 złt. tytułem subwencyi krajowéj. — Pomimo kilkakrotnych przypomnień na odezwę powyżéj przytoczoną nie otrzymał Wydział krajowy odpowiedzi do chwili, gdy zamykał sprawozdanie o swoich czynnościach r. 1875. — Dopiéro dnia 9 kwietnia b. r. wpłynęła do Wydziału krajowego następująca odpowiedź Prezydum c. k. Namiestnictwa: „L. 2.390/pr. Do Swietnego Wydziału krajowego w miejscu. Odezwa. Odnośnie do szanownych pism z dnia 9 grudnia, 1874 l. 19.253, 16 marca z. r. l. 6.294, 20 maja z. r. l. 381/S, 1 czerwca z. r. l. 11.575, 2 października z. r. l. 21.557 i 4 stycznia b. r. l. 157, mam zaszczyt oznajmić św. Wydziałowi krajowemu w skutek reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra wyznań i oświécenia z dnia 18 z. m. l. 4.599, że p. Minister nie znajduje powodu do popierania ze swojéj strony urządzenia krajowéj szkoły weterynaryi we Lwowie, ponieważ ciągle zmniejszająca się liczba uczniów, oddająca się studyom weterynaryi, nie pozwala spodziewać się, iż frekwencya nowego instytutu weterynaryjnego będzie tak liczną, by korzyść stąd odniesiona, usprawiedliwiała znaczne koszta utrzymania tego instytutu, a daléj ponieważ przy dzisiejszym składzie rzeczy byłoby zadaniem nader trudném, jeżeli już nie wprost niemożebném zaopatrzyć instytut taki w odpowiednie siły nauczycielskie i potrzebny materyał naukowo-kliniczny. Szkoła, któréj brak istotnych warunków powodzenia, nie mogłaby też zadość uczynić uznanéj potrzebie kraju, domagającego się większéj liczby umiejętnie wykształconych weterynarzy. Jego Excelencya pan Minister wyznań i oświaty upatruje odpowiedniejszy środek do osiągnięcia tego celu w rychłéj organizacyi służby weterynarskiéj i w odpowiedniem uposażeniu odnośnych posad, jakoteż w szczodrzejszém wspomaganiu uczniów mających chęć kształcenia się w nauce weterynaryi we wiedeńskim instytucie weterynryjnym. W piérwszym kierunku został przez wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowany i wys. Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania przedłożony projekt do ustawy zmieniający i uzupełniający niektóre postanowienia ustawy z dnia 30 kwietnia 1870. Dz. ust. p. N. 68 o organizacyi służby publicznéj zdrowia. — Spełnienie drugiego zadania należy według zdania pana Ministra wyznań i oświaty w piérwszym rzędzie do Reprezentacyi krajowéj, na któréj głównie polega obowiązek pozyskania krajowców dla służby weterynarnéj bądź przez ustanowienie dalszych stypendyów weterynarskich, bądź przez obmyślenie innych sposobów zachęty. Wobec powyższych wywodów nie mógł pan Minister wyznań i oświaty uwzględnić żądania Świetnego Wydziału krajowego o udzielenie ze skarbu Państwa zasiłku na urządzenie jak też rocznéj subwencyi na cele pomienionéj szkoły i o przekazanie téjże szkole odpowiednich przedmiotów ze zbiorów medyczno-chirurgicznego Zakładu naukowego we Lwowie. Z tychże samych powodów nie uznał p. Minister wyznań i oświaty potrzeby poczynienia jakichkolwiek zarządzeń co do przedłożonego wys. Ministerstwu projektu organizacyjnego we Lwowie dnia 27 marca 1876. Potocki w r.“

Jakkolwiek odpowiedź ta opiewa odmownie, mimo to Wydział krajowy postanowił ponowić przedstawienie do c. k. Rządu. — Odpowiedź ta bowiem opiera się na przepuszczeniach, których stosunki krajowe wcale nie uzasadniają. — Mianowicie można to powiedzieć o przypuszczeniu, że szkoła weterynaryi we Lwowie nie miałaby dostatecznéj liczby uczniów, a to z powodu, że w Zakładzie weterynaryjnym we Wiédniu frekwencya ciągle się zmniejsza. — To zmniejszanie się frekwencyi nie jest jednakże przynajmniéj co do Galicyi dowodem braku kandydatów na weterynarzy, lecz raczéj wymowną wskazówką, że wiédeński Zakład weterynaryjny, uwzględniający głównie prawie wyłącznie chów koni, nie może wykształcić weterynarzy, którzyby odpowiadali potrzebom tak rozległego u nas chowu bydła rogatego.

Także i zdanie, że zaopatrzenie lwowskiéj szkoły wterynaryi w siły nauczycielskie byłoby zadaniem nader trudném, jeżeli już nie wprost niemożliwém — wydaje się Wydziałowi krajowemu nieuzasadnioném, gdyż możnaby to powiedzieć dopiéro po niepomyślnym wyniku konkursu. Takiego dowodu nie ma dotąd, a Wydział krajowy polegając na zdaniu fachowych ludzi, ma owszem wszelkie powody do przypuszczania, że w razie założenia szkoły weterynaryi we Lwowie nie braknie nauczycieli uzdolnionych do wykładania przedmiotów w języku polskim. Wobec powyższych uwag

Wydział krajowy nie może się zadowolić przyrzeczeniem c. k. Rządu, że wkrótce przedłożony zostanie Radzie państwa projekt ustawy organizujący służbę weterynarską i uposażający te posady w sposób odpowiedni. Wydział krajowy ma jeszcze jeden powód do przypuszczenia, że odmowna obecna odpowiedź c. k. Rządu nie będzie jego ostatniém słowem. Sama Rada państwa uznała na ostatniéj swéj sesyi potrzebę założenia Zakładu weterynaryjnego w wschodniéj części Monarchii, zapewne nalegać będzie na Rząd, ażeby zapadłéj w tém duchu rezolucyi w najkrótszym czasie zadość uczynił. Jeżeli zaś c. k. Rząd skłoni się do tego, to głównie interes Państwa zniewolić go powinien do założenia szkoły weterynaryi we Lwowie. Nasz kraj bowiem czując najwięcéj potrzebę takiego Zakładu, oświadczył gotowość do poniesienia na ten cel ofiar tak znacznych, że wobec nich skarb Państwa nie będzie wystawiony nawet na połowę takich wydatków, jakieby go czekały w razie założenia szkoły weterynaryi w innéj prowincyi. Wysoka Izba raczy przyjąć tę odpowiedź do wiadomości.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wniosek posła Polanowskiego nie przesądza bynajmniéj ani o dalszém rokowaniu z Ministerstwem, ani też o kwestyi poruszonéj przez p. Antoniewicza; tylko dąży do tego, aby Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie na następną sesyą z wnioskiem do urządzenia szkoły weterynaryi.

Jak panom wiadomo włożyliśmy już na ten cel 120.000 złt., więc tak tego pozostawić nie można, powinniśmy daléj ponosić ten ciężar, a może Ministerstwo się przyczyni. Stosunki naszego kraju są takie, że musimy się starać w najkrótszym czasie o założenie szkoły weterynaryi; ponieważ jak wiadomo nawet Lwów nie obfituje w weterynarzy i jeśli komu koń zachoruje, trudno znaleść weterynarza. Cóż powiedzieć o małéj prowincyi, gdzie rzeczywiście nikt nie wie, co robić z chorém zwierzęciem. Wiedeński zakład tak mało wydaje weterynarzy, że zaledwie na Austryę wystarcza. Skoro zatém Ministerstwo mimo przyrzeczeń nie chce się przyczynić żadnym funduszem; więc nie pozostaje nam nic tylko rzeczywiście wniosek pana Polanowskiego przyjąć i Wydziałowi krajowemu polecić, ażeby nam przedłożył na przyszłą sesyą wnioski, w jaki sposób szkołę tę założyć.

Co do przemówienia p. Antoniewicza, to będzie ono wtedy na miejscu, gdy Wydział krajowy wnioski te przedłoży; wtedy będziemy mogli mówić o języku wykładowym, a teraz nie ma jeszcze o czém.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Prosząc o głos chciałem popierać wniosek p. Polanowskiego, a że ten wniosek zmierza do przywrócenia uchwały z r. 1874 więc za pozwoleniem p. Marszałka przeczytam tę uchwałę (czyta):

„1) Sejm postanawia założyć stałą publiczną szkołę weterynaryi, wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie, i uznaje ją za zakład krajowy.

2) Wydział krajowy przeprowadzi z Rządem rokowania, celem uzyskania według możności jak najwyższéj rządowéj subwencyi, na częściowe pokrycie kosztów założenia szkoły weterynaryi, wraz z szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie, i pokryje z téj subwencyi część kosztów na ten cel łożonych, niemniéj przeprowadzi Wydział krajowy rokowania z Rządem celem wyjednania dla téj szkoły stałéj rocznéj subwencyi.“

Zeszłego roku wręcz przeciwną wydaliśmy uchwałę; to jest, że nie chcemy własnym kosztem téj szkoły zakładać; tylko, żeby nam państwo ją założyło, a my chcemy ją subwencyonować. Wydział krajowy w myśl uchwały p. r., rokował o założenie. — Na to odpowiedział Minister, że żadnego zasiłku nie da; zdaje się więc, że p. Minister uważał założenie szkoły za coś takiego, na co już nawet odpowiedzieć nie warto. Jeżeli raz uznaliśmy potrzebę szkoły, jeżeli dziś wysoka Izba to uznaje, to sądzę, iż trzeba wejść na tę drogę, która jedynie do celu doprowadzić nas może — na drogę praktyczną a nie błąkać się po manowcach. Wydaliśmy już 120.000 złt., na tę szkołę, bo kupiliśmy realność, która wcale dochodów nie przynosi; lecz owszem koszta powoduje; w budżet wstawiliśmy 1010 złt., a nawet jeszcze więcéj będziemy mieć wydatków, bo realność będzie wymagać re-

stauracyi. Gdyby to nie schyłek sesyi sejmowéj, to uczyniłbym wniosek przywrócenia uchwały z roku 1874, a zaniechania zeszłorocznéj uchwały.

Ale to byłoby może za przedwczesne, zwłaszcza, iż objawiają się dziś jeszcze nadzieje, że minister da się do założenia téj szkoły nakłonić, przyłączam się tedy do wniosku p. Polanowskiego, który w niczém nie przesądza; a przynajmniéj tę drogę obiera, że Wydział krajowy będzie musiał przyjść z projektem albo utworzenia szkoły krajowéj z subwencyą rządową, jeżeli ją otrzyma; albo jeżeli nic nie da się zrobić, jeżeli ani subwencyi ani własnych funduszów mieć nie będziemy, że w takim razie wniesie projekt, co z tą realnością kupioną czynić będziemy. Przecież trudno zmarnować 120.000 złt., dlatego jestem za wnioskiem p. Polanowskiego.

Hr. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja zaś nie będę za wnioskiem szanownego posła Polanowskiego wotował a to dla tego, że nie uznaję słusznem twierdzenia dopiéro co wypowiedzianego i przez posła Skrzyńskiego stwierdzonego, że nasza uchwała, wzywająca Wydział krajowy do przedłożenia i zaprowadzenia szkoły kosztem rządu, nie przesądza niczemu. I owszem bardzo przesądza, mianowicie temu, że Rząd wtenczas z pewnością swoim kosztem szkoły nie założy. Że łatwiéj przyjść do téj szkoły własnym kosztem zgadzam się, ale Sejmowi krajowemu nie może być obojętném, czy na własnych barkach dźwigać będziemy ciężar 40 do 50 tysięcy złt.. rocznie, czy też ma być szkoła wystawiona kosztem państwa a kraj ją tylko subwencyonować będzie. Jabym się nie zrażał odpowiedzią ministra oświaty, że nie da nic. Minister sprawiedliwości powiedział, że jemu i jego kolegom szkoła ta leży na sercu. (Głosy: Co za serce!) Nie wiem, co za serce, ale minister powiedział, że mu rzeczywiście leży na sercu. Że drugi minister powiedział, że nie da nic, to w tém nic dziwnego, bo wiadomo, jakie tam w ministerstwie prądy, dziś tak, jutro inaczéj (śmieją się). Z tego, że minister odpowiedział ostatecznie, że nie da nic, nie wynika jeszcze, żeby już nie przyszedł z pomocą. Ale jeżeli sami własnym kosztém założymy szkołę, to nie ma żadnéj wątpliwości, że ją i subwencyonować będziemy musieli. Jeżeli więc chcecie Panowie, żeby Rząd nie zakładał wcale téj szkoły, to słuchajcie wniosku p. Polanowskiego. Ja oświadczam, że za nim głosować nie będę.

P. Kamiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani do głosu pp. Antoniewicz, Hausner i Chrzanowski. Kto za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamk.

P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Proszu, szczoby p. Hausner perszy mowył, bo on je za wneskom, a ja protyw.

P. Hausner. W istocie z wielkiém zadziwieniem widzę, że złudzenia, które panowały zeszłego roku, dotąd nie są rozprószone.

Muszę kilkoma słowy przypomnieć moje przemówienie na posiedzeniu dnia 20. maja zeszłego roku, gdy cofnięto uchwałę z 14 października 1874, kiedy czyniłem wniosek trwania przy dawnéj uchwale i przepowiadałem, że takie uchylanie się od obowiązków przez autonomią, na kraj nałożonych, osłabić musi naszę powagę i ostatecznie może osłabić w przyszłości nasze prawa.

Przepowiadałem, że takie burzenie własnemi rękami własnego dzieła, musi nareszcie doprowadzić do rozczarowania, do upokorzenia i do wielkiéj szkody dla kraju. Zostałem wtedy opadnięty ze wszystkich stron za te moje wywody, wyszydzono mój pogląd na obowiązki, jakie autonomia na kraj wkłada, starano się doprowadzić ad absurdum następstwa mego poglądu, dano mi do poznania, że jako człowiek nowy w życiu parlamentarném nie jestem obeznany z tajnikami wpływów i postanowień w sferach wyższych rządu, a odmówiono mi nawet pomimo mego niemieckiego nazwiska, dokładnéj znajomości języka niemieckiego, a to z powodu owéj sławnéj rezolucyi p. Heilsberga, którą interpretowano i tłumaczono jak jaką świętą księgę, jako wyrocznię przyszłych łask i darów rządu. Rezolucya ta zaś przebrzmiała tak bez śladu, że p. minister oświaty w swojéj odpowiedzi nawet o niéj nie wspomniał. Mój wniosek trwania przy uchwale został wówczas przy imiennem głosowaniu znaczną większością odrzucony. Otóż dziś między mną a moimi przeciwnikami rozstrzygnęły fakta, rozstrzygnął Rząd.

Moje przepowiednie spełniły się z taką dokładnością, jak naprzód wytknięty program, spełniły

się niestety nawet prędzéj i bezwzględniéj, niżeli sam się tego obawiałem. Nie potrzebuję dodawać, że wolałbym sto razy mylić się i być w błędzie, niżeli stać się tak smutnym prorokiem.

Dziś jednak, gdy owe rozczarowanie, owe upokorzenie przewidziane, ten gorżki owoc cofnięcia uchwały z dnia 20 marca 1875 stoi przed nami, musimy przyjąć dla siebie, dla Sejmu, z całą pokorą i rezygnacyą, jakiéj wymaga proste i słuszne następstwo popełnionego błędu. Ale nie możemy i nie mamy prawa z równą pokorą i rezygnacyą przyjąć dotkliwą szkodę, wyrządzoną krajowi i funduszowi krajowemu. Dziś bierność i milczenie byłyby grzechem niczém nieusprawiedliwionym. Tu trzeba raźnego i całkowitego naprawienia złego i cofnięcia destrukcyjnéj uchwały z 20 marca 1875. Sądzę, że dzisiaj nasi dawni przeciwnicy, wobec jasnéj i stanowczéj deklaracyi powinni z nami się zgodzić, gdyż co do właściwego celu, co do założenia szkoły weterynaryi byliśmy, tak twierdzili przynajmniéj, jednego zamiaru, rozchodziły się nasze zdania tylko co do środków, oni wybrali środek, kołujący i niepewny, a my prosty i pewny. Dziś daléj łudzić się nie można, środek założenia szkoły przez Rząd stanowczo upadł, pozostaje tylko drugi, założenie szkoły przez kraj, i ten środek nakazuje doraźne cofnięcie uchwały z 20 maja a powrót do uchwały z 14. października 1874. To jest jedynym środkiem, aby ogromną tę kwotę 114.000 złt., którą dziś się marnuje w budynkach, pusto stojących, jeszcze uratować i na pożytek kraju obrócić.

Przychylam się więc do rezolucyi p. Polanowskiego, gdy bliskość ostatnich chwil Sejmu nie pozwala na uczynienie wprost wniosku wznowienia uchwały z 14. października 1874.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jakkolwiek bardzo wysoko cenię zdolności posła Hausnera, jednak talentu proroczego muszę mu odmówić. P. Hausner twierdzi, że tak się stało, jak przepowiedział. Tymczasem zupełnie inaczéj się stało, jak szanowny poseł przepowiadał. Albowiem mówił, że gdy kraj założy szkołę weterynaryi, Rząd przyjdzie z znacznym zasiłkiem rocznym w pomoc; tymczasem w odczytanéj właśnie odpowiedzi p. ministra oświecenia, oświadcza tenże, iż chociaż nawet kraj założyłby taką szkołę, Rząd w pomoc nie przyjdzie do jéj utrzymania.

Jasną jest rzeczą, że ta odczytana tu odezwa p. ministra oświecenia jest odpowiedzią na pierwsze dawniejsze wezwanie, uczynione przez Sejm do Rządu za pośrednictwem Wydziału krajowego, aby Rząd dał zasiłek roczny na szkołę weterynaryi, zakładaną przez kraj, t. j. na „krajową“ szkołę weterynaryi, ale nie zawiera odpowiedzi na drugie późniejsze w r. z. wezwanie Sejmu, aby Rząd z funduszów państwa założył i utrzymywał we Lwowie szkołę weterynaryi, potrzebną bardzo dla państwa całego, a kraj ofiaruje budynki na pomieszczenie téj szkoły i pewien zasiłek na jéj utrzymanie.

Przypominam bowiem szanownym posłom przebieg téj sprawy. Naprzód postanowiliśmy założyć we Lwowie krajową szkołę weterynaryi, funduszem krajowym, a domagaliśmy się zasiłku ze skarbu państwa na jéj utrzymanie. To żądanie Sejmu było kilkakrotnie przedstawione Rządowi przez Wydział krajowy i widocznie na to żądanie odpowiada p. minister, bo wyraźnie mówi, że na „krajową“ szkołę weterynaryi nie udzieli zasiłku z skarbu państwa. Następnie w r. z. po uchwaleniu w Izbie deputowanych Rady państwa rezolucyi, wzywającéj Rząd o założenie w wschodniéj części państwa szkoły weterynaryi, uchwalił Sejm także wezwanie do Rządu, aby w Galicyi, a mianowicie we Lwowie założył rządową „szkołę weterynaryi“ kosztem skarbu państwa, albowiem dobro i interes skarbu państwa wymaga istnienia takiéj szkoły, zapobiegającéj szerzeniu się zarazy na bydło, która powoduje ogromne wydatki ze skarbu państwa. Sejm oświadczył równocześnie gotowość dania zasiłku téj szkole rządowéj. Otóż na tę propozycyą, na to wezwanie nie ma dotychczas stanowczéj odpowiedzi. Jeden minister, t. j. spraw wewnętrznych, baron Lasser, oświadczył, iż Rząd zamyśla o założeniu téj szkoły i „sprawa ta cięży mu na sercu“, bo ciążą na skarbie publicznym ogromne wydatki, powodowane przez zarazę bydła; drugi, minister oświecenia, twierdzi tylko, iż Rząd nie zamierza dać zasiłku krajowéj szkole weterynaryi, a daléj usiłuje zdaje się wykazywać w ogóle trudności założenia takiéj szkoły.

Cokolwiekbądź, sprawa ta nie jest stanowczo jeszcze i ostatecznie rozstrzygniętą: czy nie ma być we Lwowie założona i utrzymywana szkoła weterynaryi kosztem skarbu państwa. Odpowiednio temu wezwaniu, mogłaby być założoną w Galicyi lub Bukowinie. Jeżeli Sejm nasz zawezwie Wydział do założenia w Galicyi takiéj szkoły kosztem skarbu

krajowego, w takim razie Rząd widząc, że cel pożądany przez Radę państwa będzie dopięty bez wydatku ze skarbu państwa, nie będzie zakładać w Galicyi szkoły weterynaryi kosztem skarbu państwa, ale założy ją może w Bukowinie. Ten właśnie wzgląd nakazuje nam głosować przeciw wnioskowi posła Polanowskiego. Dopóki mamy nadzieję, że szkołę weterynaryi we Lwowie założy Rząd z funduszów państwa, które łatwiéj dobrą szkołę, wymagającą wielkich wydatków, utrzymywać mogą, dopóty będziemy się sprzeciwiać zakładaniu jéj i utrzymywaniu wyłącznie kosztem kraju.

Gdy ta nadzieja zniknie, wtedy zostaje nam zawsze jeszcze droga, którą poseł Polanowski proponuje, bo to jest zawsze w naszéj mocy, to jest w mocy Sejmu założyć i utrzymywać taką szkołę we Lwowie kosztem skarbu krajowego. Przeciwnie, jeżeli rezolucyą, proponowaną przez posła Polanowskiego, przyjmiemy, to przetniemy sobie pierwszą drogę, usuniemy wszelką nadzieję założenia téj szkoły z funduszów państwowych; bo wtenczas Rząd nie będzie potrzebował zakładać téj szkoły weterynaryi w Galicyi, aby mieć środki zapobiegania szerzeniu się zarazy na bydło i tym ogromnym wydatkom, które ponosi stąd skarb państwa, płacąc za wybite bydło.

Przypomniecie sobie panowie, że wielkie wydatki, które skarb państwa ponosi corocznie przez bicie bydła, dotkniętego zarazą w Galicyi lub z niéj prowadzonego, spowodowało Radę państwa, że upominała się o założenie téj szkoły weterynaryi we wschodniéj części państwa. Nadzieję przeto moję, iż Rząd szkołę weterynaryi założy w Galicyi, opieram nie na dobrém sercu panów ministrów, ale na interesie państwa, na interesie skarbu publicznego, bo w polityce na dobre serce trudno zachorować, tylko na dobrze zrozumiany interes. Na nim oparci, uchwaliliśmy w r. z. wezwanie do Rządu, i czekajmy jeszcze na rozstrzygnięcie téj sprawy. Ten także interes państwa spowodował Radę państwa do żądania założenia szkół weterynaryi, aby skarb państwa nie ponosił strat, jakie ponosi przez brak weterynarzy w Galicyi.

Przyznajecie sami panowie, że i my pragniemy założenia we Lwowie szkoły weterynaryi, i uważamy ją za bardzo potrzebną dla kraju i państwa; różnimy się tylko co do drogi, którą szkołę tę do bytu doprowadzić chcemy. Droga przez nas proponowana jest mniéj uciążliwą dla kraju i jego skarbu, a w każdym razie, pozostanie nam droga przez nas proponowana; przeciwnie, przyjąwszy raz waszę drogę, zamykamy na zawsze naszę i już na nią wrócić nie możemy, a sami przyznacie, że nasza byłaby lepszą.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Żałuju szczo odpowid Wydiła krajewoho ne buła predłożenoju zaraz po odczytaniu interpelacyi p. Skrzyńskoho. Teper sprawa predstawlaje sia jasno. Ne wydżu teper potreby stawlaty poprawki ani zminy tylko wirno stoju pry uchwali tamtoho rocznoj bo znaju jak ne teper to w korotkom czasi prawytelstwo założył szkołu a kraj bude subwencyonowaty. Dla toho oświdczaju sia za wnesenjem p. Zyblikiewicza i komisyi.

P. Hoszard. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Ze względów hygienicznych wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Hr. Marszałek. Jeszcze p. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Słyszałem, że niektórzy panowie mówią, że im na sercu leży, aby była założoną szkoła weterynaryi i uznają potrzebę, aby w najkrótszym czasie była otwarta, ale wcale jéj nie zakładają. Albowiem chociaż Minister odmówił i nie ma nadziei, aby chciał tę szkołę uznać za zakład państwowy, mimo to spodziewamy się, że nabierze innéj myśli i może przyjdzie do tego przekonania, że szkołę weterynaryi zechce założyć. Cóż stąd wynika? Oto, że cały rok stracimy do przyszłego Sejmu i dopiéro na drugi rok uczynimy wniosek, aby Wydział krajowy wypracował taki projekt i dwa lata stracimy, a nie będziemy mieć szkoły. Z tego, co p. Minister powiedział, wypływa wyraźnie, że szkoły weterynaryi nie weźmie na fundusz państwowy. Z tego wynika, że daleko mamy większą nadzieję, że szkoła uzyska subwencyą wtedy, gdy ją sami założymy, a jeśli nie będziemy jéj zakładali, to nie możemy mieć téj nadziei. To, co słyszę od mówiących z boku, że zastępca Wydziału krajowego był we Wiédniu i chodził do panów Ministrów, z których każdy mu mówił, że ta sprawa do jego resortu nie należy i żaden się nie przyznał, nie daję żadnego poparcia. Jeden jest tylko wniosek p. Polanowskiego, który niczemu nie przesadza, jeśli rokowania Wydziału krajowego z Ministerstwem

nie doprowadzą do żadnego pożądanego rezultatu, to Wydział krajowy przedstawi wnioski odpowiednie, co do p. Antoniewicza, który wprowadza kwestyą na pole narodowe, mogę powiedzieć, że to jest wszystko jedno, czy kowal będzie konie narodowo podkuwał, czy po polsku czy po rusku.

P. Hausner. Proszę o głos do sprostowania faktu

Hr. Marszałek. R. Hausner ma głos do sprostowania faktu.

P. Hausner. Ja zupełnie kwestyi narodowościowéj nie naruszałem.

P. Skrzyński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Mrszałek. P. Skrzyński ma głos do sprostowania faktu.

P. Skrzyński. Prosiłem o głos do sprostowania faktu. Szanowny p. Chrzanowski powiedział, że minister się nie oświadczył co do założenia szkoły. Tymczasem minister oświadczył, iż żadnéj potrzeby nie widzi podobnéj szkoły w Galicyi. Skoro więc nie widzi potrzeby, i zakładać jéj nie będzie.

Drugi fakt jest ten, że p. Chrzanowski sądzi, że w uchwale z 1874 r. stawialiśmy warunki. Otóż tego nie było. Punkt 2 bowiem mówi (czyta): „Wydział krajowy przeprowadzi z rządem rokowania celem uzyskania według możności jak najwyższéj rządowéj subwencyi na częściowe pokrycie kosztów szkoły weterynaryi, wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla zwierząt we Lwowie i pokryje z téj subwencyi części kosztów na ten cel łożonych, niemniéj przeprowadzi Wydział krajowy rokowania z Rządem celem wyjednania dla téj szkoły stałéj rocznej subwencyi“

To nie jest warunkiem sine qua non.

P. Chrzanowski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos do sprostowania faktu.

P. Chrzanowski. Mam właśnie w ręku odpowiedź p. Ministra, gdzie mówi, że subwencyi nie da na urządzenie krajowéj szkoły weterynaryi; na końcu pisma powtarza także, iż odmawia zasiłku na taką szkołę. Przeto p. Skrzyński bynajmniéj nie sprostował faktu, który przytoczyłem, gdyż jest on rzeczywisty.

Hr. Marszałek. Dalsze rozprawy odkładam na jutro. Jutro posiedzenie o godzinie 9. rano. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny dwudziestego szóstego posiedzenia 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek 25. kwietnia 1876. o godzinie 9téj przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu funduszów indemnizacyjnych z roku 1875 Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1877. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowéj z petycyi komisyi wystawy rolniczo-przemysłowéj o subwencyą na cele wystawy. Sprawozdawca p. Wodzicki.

4. Dokończenie rozprawy nad budżetem funduszów krajowych na rok 1877. Sprawozdawcy pp. Weigel, Zyblikiewicz i Chrzanowski.

5. Wybór jednego członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.

6. Trzecie czytanie projektu ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Stanisławowa na pobór opłat gminnych od psów, gminie Jordanowa, Stryja i Nadwórny od napojów spirytusowych, gminie Buczacza od nafty, gminie Żyznomierza, Pisarzowie, Stararopa i Szumina na pobór wyższych dodatków gminnych, tudzież nad petycyą gminy Żmigrodu o pobór opłat od napojów spirytusowych i gminie Buczacza od mięsa. Sprawozdawca p. Czaykowski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór myta w Rychcicach, obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach i Brzyściu, obszarowi dworskiemu w Wolczyńcu, Małnowie i Sokołowie. Sprawozdawca p. Władysław Badeni.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o poborze wiktu z kuchni szpitalnéj przez rządcę szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Hoszard.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o sprawozdaniu Wydziału krajowego o budowie szpitala św. Łazarza w Krakowie. Spr. p. Popiel Paweł.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o przed-

łożeniu Wydziału krajowego co do potrzeb zakładu kulparkowskiego. Sprawozdawca p. Hausner.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków za rok 1874 funduszów samoistnych. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wnioskach Wydziału krajowego, tyczących się budowy pralni, łaźni, kuchni, pomieszkania dla parobków, tudzież urządzenia łazienek przy szpitalu powszechym we Lwowie. Sprawozdawca p. Haller.

14 Sprawozdanie komisyi wybranéj do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875. Sprawozdawcy pp. Smarzewski, Haller, Czerkawski, Jędrzejowicz, Hoszard, Weisman.

15. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie wydania ustawy lasowéj. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

16. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyach w przedmiocie założenia filii c. k. austr. banku narodowego w Stanisławowie. Sprawozdawca p. Kamiński.

17. Sprawozdanie komisyi drogowéj o wniosku p. Jaworskiego Apolinarego w przedmiocie dźwignięcia komunikacyi kolejowéj w kraju. Sprawozdawca p. Gross.

18. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku p. Kocyłowskiego w przedmiocie obfitszego żywienia żołnierzy. Sprawozdawca p. Kocyłowski.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczéj w przedmiocie powołania rektora c. k. akademii technicznéj na członka Sejmu krajowego z głosem wirylnym. Sprawozdawca p. Waygart.

20. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie zmiany art. 12. ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873 l. 251. D. u. k. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

21. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Popiela Pawła w przedmiocie zaprowadzenia internatów dla uczniów seminaryów nauczycielskich. Sprawozdawca p. Sawczyński.

22. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie unormowania feryi w szkołach średnich. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

23. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie zaliczenia czasu służby zastępcom nauczycieli. Sprawozdawca p. Sawczyński.

24. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie zaprowadzenia i utrzymania w Nowym Targu cztéroklasowego gimnazyum. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

25. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Sawczyńskiego co do zmiany art. 14 ustawy z dnia 2. maja 1873 l. 251 D. u. k. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

26. Sprawozdania o petycyach.“

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 9. minut 15 wieczór.)

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

26. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. kwietnia 1876.

Treść: Wniosek p. hr. Golejewskiego w przedmiocie zmiany statutu krajowego, ażeby Sejm odbywał się naprzemian we Lwowie i w Krakowie. — Wniosek ks. Chełmeckiego w przedmiocie wezwania c. k. Rządu o założenie szkoły garncarstwa w Alwerni. Uznanie nagłości i uchwalenie tegoż wniosku po przemówieniach pp. ks. Chełmeckiego, Grossa i Biłousa. — Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych na rok 1875. Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1877. Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Wniosek Wydziału krajowego w sprawie oświadczenia się Sejmu co do przeniesienia sądu powiatowego z Janowa do Zalesia. Uznanie nagłości i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi wystawy rolniczo-przemysłowéj. Odroczenie tego przedmiotu po przemówieniach pp. Antoniewicza, Weigla, Męcińskiego, Erazma Wolańskiego, Golejewskiego, ks. Czartoryskiego i sprawozdawcy. — Dalszy ciąg rozprawy nad preliminarzem na rok 1877. — Dalsza dyskusya nad ostatnim punktem rezolucyi projektowanéj przez komisyą do preliminarza funduszów samoistnych. Przyjęcie tego punktu według wniosku komisyi po przemówieniu sprawozdawcy. Przemówienia pp hr. Golejewskiego i Antoniewicza, tudzież odroczenie uchwały finansowéj do następnego posiedzenia. Wybór członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kursyi większych właścicieli. — Trzecie czytanie ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Przemówienia pp. Rydzowskiego, K. Krzeczunowicza, i sprawozdawcy i przyjęcie poprawki p. Rydzowskiego do §. 53. Przyjęcie ustawy budowniczéj w trzeciém czytaniu. Przemówienia pp. Biłousa, Antoniewicza i hr. Golejewskiego tudzież oświadczenie hr. Marszałka co do odczytania ustawy w języku ruskim. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu różnym gminom na pobór opłat gminnych. Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego po przemówieniach pp. ks. Krzyżanowskiego, Józefa Jasińskiego, Rydzowskiego, i komisarza rządowego. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Sprawozdania Wydziału krajowego o pozwoleniach na pobór myta. Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego bez dyskusyi. — Sprawozdania z petycyi. — Dyskusya nad petycyą o reformę ordynacyi wyborczéj do izby handlowéj lwowskiéj. Przemówienia pp. Hausnera, Krzeczunowicza, Grocholskiego, powtórnie Hausnera, Skrzyńskiego, Grossa, Weigla i sprawozdawcy, tudzież odrzucenie piérwszego a przyjęcie drugiego punktu wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku Wydziału krajowego względem poboru wiktu z kuchni szpitalnéj

przez rządcę szpitala powszechnego. Przemówienia p. Antoniewicza i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj względem budowy szpitala św. Łazarza w Krakowie. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o potrzebach zakładu kulparkowskiego. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków funduszów sanitarnych za rok 1874. Przemówienia pp. Wereszczyńskiego, Pietruskiego, Antoniewicza i spzawozdawcy i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie wniosku p. Antoniewicza w sprawie wyrobu i sprzedaży soli. Przemówienie wnioskodawcy i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wniosku Wydziału krajowego co do budowy pralni, łaźni, kuchni, pomieszkania dla parobków i łazienek przy szpitalu powszechnym we Lwowie. Przemówienia pp. Kamińskiego, hr. Golejewskiego Chrzanowskiego, Serwatowskiego, i sprawozdawcy i przyjęcie wniosku komisyi. — Wniosek ks. Zaklińskiego w przedmiocie subwencyi na sprawienie sikawki. Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisyi kultury krajowéj.

Początek posiedzenia o godz. 10. rano.

Obecnych posłów 129.

Przewodniczący: J.W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecną, więc otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że protokół z wczorajszego t. j. 25. posiedzenia został złożony w biórze sejmowém, gdzie go panowie posłowie przejrzeć mogą.

Posłowi z Białéj, Franciszkowi Strzygowskiemu, udzieliłem 8-dniowy urlop.

Jest wniosek. P. sekretarz go odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, aby na następnéj sesyi sejmowéj przedłożył zmianę w statucie krajowym, stanowiącą, iż Sejm galicyjski ma się odbywać naprzemian jednego roku we Lwowie, a drugiego w Krakowie.

Hr. Golejewski,
wnioskodawca

Kamiński, M. Popiel, Weigel, Siemieński, Rydzowski, Rutowski, S. Polanowski, Wesołowski, Szeliski, Koziebrodzki, J. Szujski, Czerkawski, Bartoszewski, Zenon Krzeczunowicz, Ap. Jaworski, Eustachy Rylski, Garbaczyński, Włodek, Szott, Wiśniowski, Oskard.“

Hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest uczyniony jako naglący, muszę udzielić głosu p. Golejewskiemu.

Głosy. Nie ma go.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ nie ma posła Golejewskiego, któryby mógł wypowiedzieć, jak ten wniosek ma być traktowany, przeto wnoszę, ażeby był traktowany jako wniosek zwyczajny podług regulaminu.

Hr. Marszałek. Ponieważ wnioskodawca p. Golejewski jest nieobecny, postąpi się z jego wnioskiem podług ragulaminu.

Jest jeszcze jeden wniosek naglący, p. sekretarz raczy takowy odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Zważywszy, że na przestrzeni małoco większéj nad pół kwadratowéj mili znajduje się w okolicy Alwerni 100 garncarzy, wyrabiających rocznie około 300.000 naczyń glinianych najniższego rzędu;

zważywszy, że w téj okolicy i na téj saméj przestrzeni ziemi znajdują się obfite pokłady glinki ogniotrwałéj, którą spekulanci w małéj ilości wydobywają i nie po cenach odpowiednich kupują i do Prus wywożą;

zważywszy wreszcie, że za obce udoskonalone fabrykaty glinianie znaczne z kraju wychodzą pieniądze, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał:

1) Jakie byłyby środki umiejętnego, dla kraju

więcéj niż dotąd pożytecznego zużytkowania téj glinki, tudzież

2) Czy przez zaprowadzenie szkoły garncarstwa w Alwerni lub okolicy osiągnęłoby się cel wskazany,

a po zbadaniu przedłożył przy stosownem sprawozdaniu na najbliższéj sesyi sejmowéj ewentualne wnioski.

Ks. Chełmecki,
wnioskodawca.

Weigel, Szumańczowski, Paszkowski, Zoll, Dunajewski, Sawczyński, Zyblikiewicz, Spławiński, Garbaczyński, Filip Zuker, Jaworski Walenty, Pfeiffer, O. Hausner, Fruchtman, Hoszard, Dąbrowski, Szemelowski, Chrapek, Rutowski."

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Przed kilkoma dniami dopiéro otrzymałem od niektórych moich wyborców wezwanie, abym w tym kierunku przedłożył wysokiemu Sejmowi wniosek. Do tego oczywiście potrzeba było niektórych dat statystycznych, musiałem przeto zasięgnąć informacyi od osób z tamtych stron, które ten przedmiot już znali. Z tego powodu mogę dopiéro dziś stanąć przed wys. Sejmem z tym wnioskiem. Ponieważ takowy nic w sobie nie mieści, coby komukolwiek lub jakąkolwiek przynieść mogło szkodę, ponieważ z drugiéj strony przynieść on tylko może wielką korzyść tamtéj okolicy i całemu okręgowi, a także témsamém i krajowi, przeto nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zaapelować do wyrozumiałości wysokiéj Izby i prosić, ażeby zechciała ten wniosek traktować jako nagły i z pominięciem drukowania, i odsyłania go do jakiéjkolwiek komisyi, przystąpić natychmiast do uchwalenia takowego.

Hr. Marszałek. To jest, aby przystąpić do drugiego czytania.

P. ks. Chełmecki. Tak jest.

Hr. Marszałek. Poddam najpiérw nagłość tego wniosku pod głosowanie. Kto jest za uznaniem nagłości tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Będzie traktowany jako nagły.

A teraz kto jest zatém, ażeby przystąpić do drugiego czytania tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Więc przystąpimy do drugiego czytania. P. sekretarz raczy odczytać wniosek p. Chełmeckiego.

Sekretarż p. Abrahamowicz (czyta):

„Zważywszy, że na przestrzeni mało co większéj nad pół kwadratowéj mili znajduje się w okolicy Alwerni 100 garncarzy, wyrabiających rocznie około 300.000 naczyń glinianych najniższego rzędu,

zważywszy, że w téj okolicy, i na téj saméj przestrzeni ziemi znajdują się obfite pokłady glinki ogniotrwałéj, którą spekulanci w małéj ilości wydobywają i nie po cenach odpowiednich kupują i do Prus wywożą, zważywszy wreszcie, że za obce udoskonalone fabrykaty gliniane znaczne z kraju wychodzą pieniądze, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał:

1. Jakie byłyby środki umiejętnego, dla kraju więcéj niż dotąd pożytecznego zużytkowania téj glinki, tudzież

2. czy przez zaprowadzenie szkoły garncarstwa w Alwerni lub okolicy osiągnęłoby się cel wskazany,

a po zbadaniu przedłożył przy stosownem sprawozdaniu na najbliższéj sesyi sejmowéj ewentualne wnioski."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Dla ułatwienia wys. Izbie poznania tego przedmiotu, kilka słów wyjaśniających dorzucę.

Wniosek ten można uważać za pożyteczny, ileże już od r. 1873. ciągną się rokowania pomiędzy ministerstwem handlu a Izbą handlową krakowską, aby szkoły drobnego przemysłu w tych okolicach, gdzie się warunki ku temu znajdują, były jak najprędzéj założone. W tym też kierunku Izba handlowa krakowska popierała i popiera także plan założenia w miejscowościach przez p. Chełmeckiego wskazanych szkoły garncarskiéj, a to dla spożytkowania glinki ogniotrwałéj tamecznéj i przemysłu téj okolicy, gdzie w Pisarach mieliśmy już za czasów rzeczypospolitéj krakowskiéj fabrykę wyrobów fajansowych, poźniéj zaniechaną.

Ministeryum handlu okazało się do tego skłonném. Lecz potrzeba najpiérw podchować nauczycieli dla onych około stu garncarzy téj okolicy, albowiem obcy nauczyciele nie znający języka, nie będą mo-

gli skutecznie działać w pouczeniu tych garncarzy, i ku temu Ministerstwo oświadcza się z chęcią dania stypendyów dwom lub trzem zapowiadającym garncarzom; wysyłając ich za granicę kraju, a potém utworzyć szkołę, w któréjby tak poduczeni majstrowie nauczali postępu zagranicznego w wyrobach z glinki ogniotrwałych, siderolitach i t. p. garncarzom z okolicy Mirowa, Brodły i Alwerni przez lat 5 po sobie idących, za wynagrodzeniem od Rządu, aż się nauka ta nie rozkrzewi po majstrach w miejscach wspomnianych.

Tutaj więc łączą się usiłowania Izby handlowéj krakowskiéj, już od r. 1873 łożone, z myślą przez p. ks. Chełmeckiego obecnie powtórzoną. Ja przeto popierając ten wniosek z przyjemnością, proszę aby odesłany był do Wydziału krajowego, który zniósłszy się z c. k. Namiestnictwem i Izbą, tę rzecz przeprowadzi w kierunku przez Izbę handlowo-przemysłową w Krakowie zainicyonowanym, i w obszernym memoryale na ręce pp. Ministra handlu i dra. Ziemiałkowskiego złożonym, datami statystycznemi i produkcyi onéj okolicy gruntownie wskazanym. (Brawo! Brawo!).

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ostatnimi czasy pojawiła się w „Gazecie lwowskiéj“ rozprawa o téj ogniotrwałéj glince, i tego z pokazuje się najdokładniéj, że tylko najlepszą część téjże transportuje się za granicę kraju, a inna, mniéj iłu posiadająca, pozostaje w okolicy zupełnie bez pożytku. O óż ze względu, że najpiérw wyrabianie takich ogniotrwałych naczyń byłoby z korzyścią dla kraju i produkt surowy nie potrzebowałby przez export być wywożony z kraju, powtóre, że ta dzisiaj nieużyteczna glinka jest tego gatunku, że najlepsze rzeczy z niéj mogłyby być uskutecznione, przeto jak najsilniéj popieram wniosek p. Chełmeckiego.

P. Chełmecki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Co do klasyfikacyi glinki mianowicie zaś rozpoznanie, czy z naszéj glinki ogniotrwałej dadzą się wyrabiać naczynia steingutowe, fajansowe i inne, nadmienię tylko, że przemysł gliniany u nas w Polsce już XV. wieku kwitnął, że w owym czasie statki z glinianymi wyrobami odpływały z Krakowa do Warszawy i do Gdańska, i że wyroby z naszéj glinki krajowéj dawniéj przechodziły tak co do trwałości jak i ozdoby wyroby innych krajów. Być może, że ta glinka z pod Krakowa mianowicie co do trwałości i piękności ustępuje tego rodzaju wyrobom dzisiejszym z prowadzonym z Anglii, Morawy i Prus, to jednak wcale faktu nie zmienia, że u nas już wtenczas kwitł przemysł gliniany, żeśmy w owym czasie w tym przemyśle dużo wyżéj od innych stali, żeśmy własnymi krajowymi wyrobami nietylko domowe potrzeby opędzali, ale jeszcze i inne kraje takowymi zasilali.

W krótkości jednak nadmienić muszę, że okolica, w któréj glinka się znajduje, leży na przestrzeni półtora-milowéj, na téj przestrzeni żyje około 100 garncarzy, którzy niemal trzykroć stotysięcy naczyń glinianych rocznie wyrabiają, ale nie mogą konkurować z innemi tego rodzaju fabrykami. W okolicy téj są tak bogate glinkowate pokłady, że mianowicie do Prus wywożą spekulanci stamtąd najmniéj 6.000 korcy rocznie.

Glinka ta jednak jest tam tanio płaconą. Muszę nadmienić jeszcze jednę okoliczność, któraby także temu naszemu bogactwu sprzyjała, gdyby glinka ta była w kraju wyrabianą. Oto w onych okolicach znajdują się liczne lasy, kopalnie węgla kamiennego; okolicę tę przecina gościniec szląski, jest ona niedaleko oddalona od kolei żelaznéj — mianowicie tylko półtora mili. Można więc mieć otuchę, że export wyrobów glinianych może być znaczny. Najważniejszą zaś rzeczą jest to, że okolica leży na kresach kraju naszego t. j. tam, którędy naczynia gliniane z zagranicy do nas wchodzą, a któryto napływ ustaćby musiał, gdyby w kraju tę glinkę zpożytkowano. Dlatego polecam mój wniosek wysokiéj Izbie do przyjęcia.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Wnesenie ks. Chełmeckoho wydżu sia spowodowanym poperty a to so wzhladu na korysty, jaki preprowadżenie toho wnesenia dla kraju prynesty może. Oto najpersze jest onoje korystne dla domowoho hospodarstwa, szczo dla każdoho jest riczoju zrozumiłoju, bo żadna chata, żadna wdowycia i najbidnijsza ne obijdesia bez naczynia błynianoho. Po druhe, bułoby to takoż korystnym dla kultury krajewoj, bo iz toi błyny wyrablajut sia takoż naczynia do osuszenia pil i sianożatej; w zahali naczynia do drenowania także kafli i t. p. po najbilszoj czasty z toi sporiadżajut sia i takii po-

treba z innych kraiw sprowadżaty. Po trete jest toje wnesenie takoż koristnem woobszcze pod wzhladom ekonomiczeskim, bo jak wykazujut ohołoszenia komor handl. i promysł. wychodyt iz naszoho kraju bilsze jak 1,000.000 złt. roczne za hranyciu za łuczszyi fabrykaty hłynianyi.

Z tych odże wzhladiw poperaju wnesenie ks. Chełmeckoho, bo stremyt do podneseuia dobrobytu krajewoho.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam wniosek ks. Chełmeckiego pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek p. Chełmeckiego jest przyjęty.

Następuje spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi po dzień 24 kwietnia 1876 do Sejmu wniesionych.

329. Gmina Rożyska przez p. Grocholskiego o udzielenie pożyczki.“

P. Grocholski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Petycyą gminy Rożyska o udzielenie pożyczki prosiłbym, ażeby dla krótkości czasu wysoka Izba raczyła odesłać do Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Petycya zatém gminy Rożyska zostanie odesłaną do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„330. Wydział powiatowy w Gorlicach przez p. Rydzowskiego o zniesienie spichlerzy gromadzkich a zaprowadzenie natomiast gminnych kas pożyczkowych.“

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła petycyą (l. 330.) odesłać do Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„331. Kuratorya Bursy tarnowskiéj ś. Kazimierza przez p. Rutowskiego o subwencyą lub pożyczkę.“

P. Rutowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Proszę ażeby wysoka Izba raczyła tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem téj petycyi do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Będzie odesłaną.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„332. Wydział pow. w Rudkach przez p. Grossa o zmianę §. 107, 108 i 109 ustawy gminnéj — komisyi administracyjnéj.

333. Gmina Rawa przez p. Czaykowskiego o subwencyą 2000 złt. na rozszerzenie szkoły — komisyi edukacyjnéj.

334. Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przez p. Grossa o zalecenie Wydziałowi krajowemu, aby lokował fundusze krajowe w spółkach zaliczkowych — komisyi budżetowéj.

335. Wydział powiatowy w Horodence przez p. Kamińskiego o ustanowienie w Stanisławowie filii banku narodowego — komisyi prawniczéj.

336. Milewski Stanisław przez p. Golejewskiego z zażaleniem, że dochody propinacyi są zagrożone i prosi o ubezpieczenie tych dochodów — komisyi administracyjnéj.

337. Wolański Piotr, nauczyciel, przez p. Szemelowskiego o zarządzenie wypłaty należącéj mu dotacyi od Magistratu lwowskiego — komisyi petycyjnéj.

338. Wydział pow. w Nowym Sączu przez p. Romera o pożyczkę dla pogorzelców miasteczka Piwniczny.“

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Ja chciałem tylko zabrać głos, aby zwrócić uwagę wysokiéj Izby, iż petycya, na moje ręce wniesiona, jest bardzo ważna, dlatego też proszę, aby wysoka Izba raczyła odesłać takową do komisyi budżetowéj z tém, by taż na jutrzejszém posiedzeniu bez wszelkich formalności swoje sprawozdanie nad petycyą przedłożyła.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj z poleceniem przedłożenia sprawozdania na jutrzejszém posiedzeniu z pominięciem wszelkich formalności, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek p. Romera jest przyjęty.

Przystąpimy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknię-

Ob. Al. XCV. ciu funduszuszów indemnizacyjnych z r. 1875. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. P. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (Czyta sprawozdanie z Allegatu XCV.)

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do głosowania nad pojedyńczymi ustępami.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Komisya wnosi aby wysoki Sejm uchwalić raczył:

1) Sejm wstrzymuje się od ostatecznego załatwienia przedłożonych mu zamknięć rachunkowych funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniéj, zachodniéj i Wielkiego Księstwa Krakowskiego z roku 1875 a przyjmuje je jedynie do wiadomości z zastrzeżeniami na poprzednich sesyach przy zamknięciach rachunkowych uchwalonemi"

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość); jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„2) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do ostatecznego załatwienia rokowań między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym względem dotacyi galicyjskich funduszów indemnizacyjnych i oddania ich w zarząd Reprezentacyi kraju, przeprowadzonych."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ uchwała ta składa się z dwóch ustępów, przeto potrzebne jest trzecie czytanie, wnoszę przeto, wysoka Izba raczy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. XCVI. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniéj, Galicyi zachodniéj i W. ks. Krakowskiego na r. 1877 Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

P. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (Czyta sprawozdanie z allegatu XCVI.).

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Komisya wnosi, aby wysoki Sejm preliminowaną na rok 1877 w dziale dochodów i wydatków sumę 3.824.602 złt. przyjąć raczył."

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Komisya wnosi, aby wysoki Sejm preliminowaną na rok 1877 dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniéj sumę 2,195.974 złt. w dziale dochodów i wydatków przyjąć raczył."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dla funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego preliminuje Rząd dochody i wydatki w sumie 227.100 złt. Preliminarz ten jest zgodny z planem amortyzacyi, a komisya nie mając mu nic do zarzucenia wnosi, aby

Wysoki Sejm preliminowaną na rok 1877, dla funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego kwotę 227.100 złt. w dziale dochodów i wydatków przyjąć raczył."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wobec powyższego stanu rzeczy zatrzymać należy na rok 1877. dodatki do podatków we wszystkich trzech funduszach w dotychczasowéj ich wysokości, dlatego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi Wschodniéj i Galicyi Zachodniéj na rok 1877. Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 51 centów od każdego złotego austr. wal."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„2. Na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1877 Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 41 centów od każdego złotego austr. wal."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ ta uchwała składa się z więcéj ustępów a przeto jest potrzebne trzecie czytanie, wnoszę więc: Wysoka Izba raczy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Nim przystąpimy do dalszego porządku dziennego, członek Wydziału krajowego p. Smolka przedłoży wysokiéj Izbie bardzo nagłą sprawę. P. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny). Dnia wczorajszego a to o godzinie 2. weszła następująca odezwa Sądu wyższego krajowego lwowskiego do Wydziału krajowego (czyta):

„Odezwa.

Sąd powiatowy w Janowie umieszczony jest w realności Józefa Smutnego l. k. 102 jednak tak niedostatecznie i licho, iż się okazała konieczność innego ulokowania, a gdy odpowiedniejszego lokalu na umieszczenie Sądu i aresztów w Janowie niema, zaś państwo Janów oświadczyło gotowość swą do wynajęcia części swéj realności na wspomniony cel, przedkłada się jednocześnie c. k. Ministerstwo sprawiedliwości wniosek na potwierdzenie wspomnionego najmu.

Zachodzi atoli ta okoliczność, iż wspomniona realność państwa Janów położoną jest już w terytoryum gminy Zalesie, chociaż na saméj granicy przy Janowie, jak to uwidocznia przyłączona kopia planu sytuacyjnego.

W myśl §. 2. ust. z dnia 11. czerwca 1868. Nr. 59 dz. u. p. uprasza się najuprzejmiéj Świetny Wydział krajowy, by zasięgnąć zechciał zdania wysokiego Sejmu co do projektowanéj zmiany siedziby Sądu i takowe tutejszemu Prezydyum udzielić.

Lwów dnia 23. kwietnia 1876.

Schenk w. r."

Rzecz dla tego przedstawia się wysokiemu Sejmowi dzisiaj, bo gdyby Sejm się nie oświadczył w téj mierze, sprawa ta musiałaby być odroczoną na cały rok, ponieważ według §. 2. ust. państw. z 11. czerwca 1868 N. 59. Dz. u. p. koniecznie potrzebne jest oświadczenie Sejmu, skoro idzie o przeniesienie sądu powiatowego z jednéj miejscowości do drugiéj. Co się tyczy tego wypadku, to załączona mapa katastralna wykazuje, że Zalesie leży tuż obok Janowa, ale zawsze jest to już inna gmina i dlatego zezwolenie Sejmu do tego jest potrzebne. Miejscowość, gdzie ma być obecnie umieszczony Sąd powiatowy jest zaledwie o 20 sążni oddalona od miejscowości, gdzie tenże Sąd w téj chwili się znajduje. Pozwalam sobie przeto uczynić następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby wsprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego janowskiego do Zalesia oświadczenie wysokiemu Rządowi imieniem Sejmu złożył, po dokładném zbadaniu stanu téj sprawy."

Pod względem formalnego traktowania wnoszę ażeby ta sprawa traktowana była jako nagła z pominięciem wszystkich formalności t. j. drukowania i odesłania do komisyi.

Hr. Marszałek. Przedewszystkiém zapytam się, czy wysoka Izba zgadza się na to, ażeby sprawa ta uważaną była jako nagła. Kto jest za nagłością téj sprawy, raczy rękę podnieść (większość). Jest uznana za nagłą. Przystąpimy do drugiego czytania.

Sprawozdawca p. Smolka. Przedstawiam więc ten przedmiot i z powodów już przytoczonych wnoszę (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego janowskiego do Zalesia oświadczenie wysokiemu Rządowi imieniem Sejmu złożył, po dokładném zbadaniu stanu téj sprawy.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Pozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz przed przystąpieniem do zestawienia sumarycznego budżetu, weźmiemy pod dyskusyą sprawozdanie o petycyi komisyi wystawy rolniczo przemysłowéj. Sprawozdawca p. Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (z trybuny czyta):

„Komisyi budżetowéj przekazaną została petycya l. 580 komisyi krajowéj wystawy rolniczo-przemysłowéj o przyznanie z funduszu krajowego subwencyi na cele rzeczonéj wystawy.

Opierając się na wyłuszczeniu, petycyą objętém, potrzeby i użyteczności wystawy, którąby była wiernym obrazem rolnictwa i przemysłu całego kraju,

zważywszy, że program wystawy do petycyi dołączony, obejmuje wszystkie gałęzie pracy krajowéj,

widząc ze składu komisyi wystawy, że wszystkie najpoważniejsze korporacye interesa rolnicze i przemysłowe reprezentujące, do składu komisyi przez delegatów swoich należą, skąd wnosić można, że cele wystawy gorąco popierać będą,

zważywszy, że osobistości, komisyą składające, znajomości rzeczy i zamiłowaniu interesów krajowych wszelką dają rękojmię, że zatém z odpowiednią stanowi kraju oszczędnością, sprawę tę komisya wystawy przeprowadzi, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zawiązanemu komitetowi wystawy na cele wystawy wyznacza się subwencyą jednorazową w kwocie 5000 złt., którąby Wydział krajowy wypłacał częściowo w miarę wykazanéj przez komitet potrzeby,

2. suma ta ma być zwrócona w całości lub w części, o ileby zyski z wystawy przewyższyły wydatki,

3. suma ta ma być wstawiona jako kredyt dodatkowy na rok 1876.“

(Krzesło przewodniczącego zajmuje Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Dywujet mene szczo komisja tak skoro z toju petycieju pryjszła pod debatu. Petycja ta wczera doperwe pryjszła do Sojmu i zaraz wczera z tamtoj storony pryznawano nahłost tojże, Sojm odnak ne pryznał toho, ałe w weczer mymotoho chotiły hdenekotori człeny pałaty petycju tu doprowadyty do załahodżenia ale Sojm odkazał toje. Nyni znowu prychodyt petycja taja. Wprawdi zapowidał o tim poriadok dnewnyj, ałe ja prosyłbym szczoby operajuczy sia na rehulamini, szczo kożda petycja nim pryjde pod hołosowanie powynut buty czerez 24 hodyn w biurze Sojma do perehladnenia członom Sojma złożenoju byty, wnoszu, szczoby tu sprawu odłożyty na zautra, abyśmo mohły whlanuty do nej, bo jak teper ricz stoit, to my ne znajemo nad czim majemo hołosowaty.

P. Weigel. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel. Mam honor wyjaśnić p. Antoniewiczowi powody, dla których komisya budżetowa już wczoraj wpraszała się z tym przedmiotem na porządek dzienny, oto dlatego, że nie moglibyśmy snadnie bez tego przystąpić do uchwalenia reszty budżetu i ustawy finansowéj przyszłego roku. W tak nagłych okolicznościach więc trudno formalizować się zbytecznie i wymagać, aby sprawozdanie takie od 24 godzin było rozłożone dla przeglądnięcia pp. posłów: zwłaszcza, że wczoraj już zapowiedziano ten przedmiot, a rzecz bardzo prosta.

P. Męciński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Słyszałem zarzut ze strony wielu członków Izby, że sprawozdania komisyjne przychodzą za późno, teraz nowy zarzut spotyka jednę z komisyi, że przychodzi ze swoją opinią za prędko. Słyszę także argument, że sprawa nie ucieczе — prawda! ale Sejm może uciec. Dlatego konieczną rzeczą jest, aby z tą ważną sprawę, która ma łączność z zamknięciem rachunków przyjść teraz. Zresztą zdaje mi się, że ustanąwianie porządku

dziennego jest atrybucyą marszałka. Jeżeli więc wczoraj było postawione na dzisiejszy porządek dzienny, to niewiem dlaczego miałoby nastąpić odroczenie.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Kamiński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu są zapisani: pp. Wolański Erazm, Golejewski i Antoniewicz. Czy ma który z panów do wniesienia jakiéj poprawki? (Nikt). Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Erazm Wolański mu głos.

P. Erazm Wolański. Chciałem wyjaśnić, dlaczego tak późno przyszła petycya komitetu Towarzystwa gospodarczego. Oto dlatego, ponieważ dopiéro w niedzielę zapadła uchwała, że wystawa ma się odbyć w roku 1877 we Lwowie. Pierwotna myśl była, aby urządzić ją w roku 1878. Ponieważ jednakże wystawa paryska w roku 1878 ma trwać od maja do jesieni, przeto komitet cofnął swoję uchwałę, przeznaczającą wystawę na rok 1878 i wyznaczył ją na rok 1877. Dlatego też przyznać potrzeba, że dość spiesznie udecydował komitet wniesienie petycyi do Sejmu. Wobec tego, że następuje wkrótce zamknięcie budżetu, odroczenie téj sprawy na jutro byłoby może za późno. — Zresztą należy to do atrybucyi marszałka postawić ją na porządek dzienny.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Pan Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chociaż to się bardzo rzadko zdarza, że ja przyznaje racyą p. Antoniewiczowi, to tym razem muszę mu przyznać, że sobie *correct* postępuje. Jest zwyczaj w wys. Izbie, że wszystkie petycye muszą przez 24 godzin być złożone w Izbie, zanim mogą być wzięte pod obrady. P. Antoniewicz stoi w granicach naszych uchwał. Co do przyczyny podanéj przez p. Weigla, że trzeba tę sprawę teraz załatwić, ponieważ potém następuje dokończenie rozpraw budżetowych, to będę wnosił, aby i rozprawy nad budżetem aż do jutra odroczyć, albowiem jest bardzo wiele petycyi, jakoteż innych spraw do załatwienia, które teraz muszą być zdecydowane. Z tych przyczyn nie widzę żadnego powodu dlaczego nie mielibyśmy rozprawy odroczyć do jutra.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Protiw mojemu wneseniu promawlały pp. Weigel, Wolański i Męciński i skazały szczo ja pomiszał tu sprawu, ałe meni sia zdaje, szczo protywno ony pomiszały bo tut ne chodyt o preliminowanie kwoty na r. 1877 tilko komisya żadaje, szczoby kredyt buł otworenyj na 1876. Sprawa, kotoru majemo uchwałyty ne maje niczoho wspilnoho z preliminarem. P. Golejewskomu kotoryj mene poperaje, diakuju i dodaju szczo czerez toje sprawa taja nycz ne tratyt jesły do zautra odłożonoju bude, chotiaj kto znaje czy i zautra za neju hołosowaty budu. Dla toho ne wydżu powodu, kotoryj by sprotywlał sia mojemu wneseniu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz wnosi odroczenie rozprawy nad tym punktem do jutrzejszego posiedzenia. Ponieważ wniosek ten oparty jest na przepisie nowo uchwalonego §fu 83 regulaminu, który żąda, aby załatwione petycye były przez 24 godzin złożone w biórze marszałkowskiém, zanim przyjdą pod rozprawy, przeto zapytam się wys. Izby, czy życzy sobie, aby odstąpić od tego przepisu i przystąpić dzisiaj do rozprawy.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Muszę zwrócić uwagę p. Wicemarszałka, że dyskusya jeszcze nie jest zamknięta i sprawozdawca jeszcze nie mówił, więc nie można jeszcze przystąpić do głosowania.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Według uchwały zapadłéj niedawno co do regulaminu, petycye dążące do obciążenia budżetu krajowego, nie mogą być inaczéj traktowane, jak w sposób przez p. Antoniewicza wskazany. Wysokiéj Izbie jednak służy prawo wyjątkowo odstąpić od postanowień regulaminowych i uznać przedmiot za nagły.

Wnoszę więc, aby wys. Izba raczyła, do co tego przedmiotu odstąpić od regulaminu, uważać go jako nagły i wziąć pod rozbiór na dzisiejszém zebraniu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Pan Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Czynię wniosek, aby przedmiot ten uważać jako nagły i aby bez drukowania położony był na jutrzejszy porządek dzienny.

P. hr. Czartoryski. Mnie się zdaje, że wcale nie ma potrzeby uchwalać nagłość tego przedmiotu, albowiem tak ci, którzy są za tém, jako i ci, którzy może będą przeciw temu głosować, mogą się na to zgodzić, aby jutro były rozprawy. A tém więcéj popieram wniosek odroczenia, albowiem mam nadzieję, że p. Antoniewicz przypatrzywszy się przedmiotowi bliżéj, będzie za nim głosował.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Pan Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Dlatego proponuję, aby wniosek ten uznać jako nagły, ponieważ, jeżeli to nie nastąpi, to sprawozdanie komisyi będzie musiało być drukowane i na 24 godzin przed rozprawą rozdane, a zatém przyjdzie chyba na drugi Sejm.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za odstąpieniem od drukowania raczy wstać (większość). Jest przyjęte. Kto jest za przystąpieniem dzisiaj do rozprawy nad tym przedmiotém, raczy wstać (mniejszość). Będzie odroczony do jutra. Z porządku dziennego następuje dokończenie rozpraw o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1877. Sprawozdawca p. Weigel.

(Hr. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne)

Sprawozd. P. Weigel. Wczoraj wys. Izba zalimitowała obrady nad wnioskiem p. Polanowskiego, który przy ustępie 4. rezolucyi komisyi budżetowéj prosi o przyjęcie wniosku, aby polecić Wydziałowi krajowemu, by ten w myśl uchwały z 14 października 1874. co do założenia szkoły weterynaryi z funduszu krajowego, wnioski na najbliższéj kadencyi sejmowéj przedłożył.

Przyznaję, że gdybym był sprawozdawcą komisyi kultury krajowéj, założenie moje byłoby odmienne od tego, jakie mam przed sobą, jako sprawozdawca komisyi budżetowéj, gdyż pod tym względem muszę bronić wniosków komisyi budżetowéj, iżby ponowić rokowania z Rządem i nie wątpię, że w końcu doprowadzą do skutku.

Reskrypt Ministra oświécenia z 18 marca r. b., który bardzo pobieżnie tę sprawę traktuje, jeśli mu się przypatrzymy gruntowniéj, wprawdzie w odmiennem świetle nam się przedstawia dla tego, że polegaliśmy na zapatrywaniu dodatniém, z jakiego się zdradził pan Minister spraw wewnętrznych przy odnośnéj dyskusyi, w Radzie państwa odbytéj; mimo to nie podzielam zwątpienia zupełnego tych szanownych posłów, którzy na zasadzie rzeczonego reskryptu zwątpili zgoła o udaniu się jakichkolwiek dalszych rokowań z Rządem. Przytoczono wczoraj w toku rozpraw nad tym przedmiotem, że p. Minister spraw wewnętrznych, kiedy rzecz o wniosku posła Heilsberga, co do utworzenia w wschodnio-północnych krajach Monarchii szkół weterynaryi kosztem Rządu, poruszoną była, toczyła się w Radzie państwa, głęboko był przekonany o potrzebie takiéj szkoły w naszym kraju i przyrzekał ze strony Rządu należne poparcie. Nie widzę zaś o tyle ostatecznéj sprzeczności w tém, jeżeli dziś jednostronny reskrypt p. Ministra oświécenia, który nie powiada, że w porozumieniu się z Ministrem spraw wewnętrznych wydanym zostaje, orzeka wymijająco i mija się w tym z owém przeszłorocznem przyrzeczeniem p. Ministra spraw wewnętrznych, bo zbywa nas w sposób tak pobieżny i niezgruntowany, a nadto nie zastosowany do naszego żądania, że podobną formę załatwienia uważałbym raczéj tylko za chwilowo spychający, dla któréj język niemiecki ma lepszy wyraz niż nasz, jeżeli powiem: *„Man wollte sich die Sache vor der Hand vom Leibe halten!* (Głosy: tak jest).

Takie wrażenie czyni reskrypt p. Ministra oświécenia z 18 marca b. r., mija on się z tém czego właściwie żądamy, bo Sejm nie żądał zasiłku dla szkoły, ale żądał przyjęcia jéj na koszt Rządu. Sejm nie żądał, aby była krajowa szkoła weterynaryi, a p. Minister odpowiedział, że szkoły „krajowéj“ subwencyonować nie może! Cała sprawa jest więc bardzo pobieżnie i niedokładnie pojmowaną i traktowaną, a mylném jest twierdzenie, w reskrypcie zawarte, jakoby obawiać się należało, czy szkoła weterynaryi w kraju naszym będzie dość licznie uczęszczaną lub, że jéj brakować bę-

dzie potrzebnego materyału klinicznego, głębsze zbadanie bowiem rzeczy byłoby przekonało pana Ministra oświaty, że ta szkoła jest u nas konieczną.

Słusznie podniósł już poseł Chrzanowski, że Rząd ma obowiązek założenia téj szkoły, jeżeli obliczy, ile go dla braku weterynarzy kosztuje corocznie bicie bydła i przedstawi sobie swoje obowiązki, to z pewnością p. Minister spraw wewnętrznych postarać się winien o wykształcenie w kraju tak potrzebnych wszędzie weterynarzy. — Jeżeli zaś p. Minister oświécenia na teraz odmawia nam tego, nie powinniśmy na razie zwątpić o skutku wytrwałych rokowań, albowiem potrzeba założenia szkoły weterynarskiéj w północno-wschodnich krajach Monarchii została podniesioną i uznaną, w saméj Radzie państwa, dlatego nie opuśćmy rąk w zwątpieniu. Wszakże być może, że ten sam p. Minister odmówi także prośbie Lwowa i Sejmu o założenie Wydziału medycznego we Lwowie, nic mu jednak nie przeszkadzało założeniu uniwersytetu w Czerniowcach, tak samo stałby się mogło, że założy szkołę rządową weterynaryi raczéj w Czerwniowcach, choć nie uznawał jéj potrzeby w kraju naszym, o tyle większym i liczniejszą frekwencyą zapowiadającym. Wytrwajmy więc, a może czego nam dziś odmówiono, jutro p. Minister spraw wewnętrznych w Radzie państwa przedstawi za konieczną potrzebę w kraju tak narażonym na choroby bydła i straty materyalne za tém idące, jak nasz.

Cały reskrypt nadto obraca się, że tak powiem w błędném kole. Powiada z jednéj strony Ministerstwo oświaty, żeby kraj dołożył raczéj starań o podchowanie praktycznych weterynarzy, lecz skąd dostanie ich, jeżeli nie z szkoły, o którą się dopominamy. Powiada daléj reskrypt, że brakłoby téj szkole klinicznego materyału, a właśnie wczoraj przytaczało tu tylu posłów, jak często zapadają u nas bydło i zwierzęta domowe, a nie ma komu je leczyć i ratować. Więc nie brak snać klinicznego materyału. Cała ta uchwała wydaje się tylko spychaniem rzeczy na teraz, to co nazywamy „szyberem“ w urzędowym języku niemieckim; a łatwiéj zbyć rzecz odmownie, niżeli zająć się jéj ostatecznem załatwieniem i wypracowaniem.

Komisya budżetowa nie przeczy wprawdzie, że pp. Polanowski i Hausner, mogli mieć przeczucie i powody, dla których nie zbyt wiele przywiązywali nadziei do wniosku zeszłorocznego, jednak komisya musi konsekwentnie obstawać przy tém, żeby dla założenia téj szkoły rokowań z Rządem nie zrywać, dlatego, że Minister spraw wewnętrznych, którego to blisko dotyczy, wie dobrze, jakie koszta pociąga za sobą bicie bydła corocznie i jakie obowiązki ciążą na Rządzie, aby zaraza się nie szerzyła i dobrobyt tak gospodarstwa krajowego w żyjącym inwentarzu ziemskim nie marniał, z tak ogromną dla kraju stratą; więc winien i będzie się, miejmy nadzieję starać temu zapobiedz i to nie przez podchowywanie weterynarzy, którzy z Wiédnia wychodzić mają, a w naszym kraju skutecznie działać nie mogą.

To jest powodem dlaczego pozwalam sobie wnioski komisyi do przyjęcia zalecać w téj obecnéj formie (czyta):

„4) Ponawia się rezolucyą, na posiedzeniu dnia 20 maja 1875 zapadłą:

Sejm wzywa Rząd ponownie, ażeby założył we Lwowie szkołę weterynaryi wraz z szkołą kucia koni i szpitalem dla zwierząt, ofiarując mu na ten cel zabudowania w realności pod l. 466¾ we Lwowie położone i odpowiedni obszar gruntu, niemniéj roczną subwencyą w sumie 2.000 złt. z funduszu krajowego, obowiązując się nadto do ratalnego spłacania pożyczki hipotecznéj, na tę realność zaciągniętéj, i upoważnia nadal Wydział krajowy do prowadzenia powtórnie dalszych rokowań z Rządem w myśl czwartéj rezolucyi pod tym względem na posiedzeniu z dnia 20 maja 1875 zapadłéj.“

Muszę tu jeszcze kilka słów dorzucić z powodu powiedzenia posła sanockiego, jak mi się zdaje, że realność ta nie wróci nam wydatku na nią łożonego, gdyby przyszło ją sprzedać i że również nie przynosi już teraz odpowiednich dochodów.

Mnie się zdaje, że gdybyśmy chcieli sprzedać te realności, to nie przyszłoby to nam tak trudno, a to już w skutek dobrego jéj położenia w najpiękniejszéj części miasta. Co się tyczy drugiego, że dochody z niéj są małe, to powodem tego jest okoliczność, że nie wszystkie ubikacye są wynajęte, bo oglądając się na to, że realność ta ma służyć na pomieszczenie szkoły weterynaryi, Wydział krajowy nie mógł jéj spożytkować w całości już teraz, tak, jakby tego był chciał i pragnął.

Na tém kończę i proszę, aby wys. Izba nie zrażając się odpowiedzią pana Ministra oświécenia ponowiła żądania powyższe (brawo).

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Polanowskiego.

Sprawozd. p. Weigel (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w myśl uchwały z dnia 14 października 1874. o założeniu wyższéj szkoły weterynaryi we Lwowie z funduszów krajowych wnioski na przyszłéj kadencyi sejmowéj przedłożył.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Teraz wniosek komisyi.

Sprawozd. p. Weigel (czyta):

„4) Ponawia się rezolucyą na posiedzeniu z dnia 20 maja 1875 zapadłą.

Sejm wzywa Rząd, ażeby założył we Lwowie szkołę weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i szpitalem dla zwierząt, ofiarując na ten cel zabudowania w realności pod l. 466¾ we Lwowie położone i odpowiedni obszar gruntu, niemniéj roczną subwencyą w sumie 2,000 złt. z funduszu krajowego, obowiązując się nadto do ratalnego spłacania pożyczki hipotecznéj na tę realność zaciągniętéj i upoważnia nadal Wydział krajowy do prowadzenia rokowań z Rządem w myśl 4. rezolucyi pod tym względem na posiedzeniu z 20 maja zapadłéj 1875 r.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wobec tego, że sprawozdanie komisyi budżetowéj zostało odroczone aż do jutra, wnoszę o odroczenie dalszéj rozprawy nad budżetem do jutra.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wprawdzie petycya o udzielenie na r. bieżący 1876 zasiłku z skarbu krajowego na urządzenie wystawy krajowéj we Lwowie nie tyczy się budżetu na r. 1877, żąda kredytu dodatkowego na rok 1876 a budżet uchwalony na rok 1877 — jednakowoż komisya budżetowa uprasza, aby wys. Izba raczyła odroczyć zamknięcie budżetu na r. 1877., ponieważ są inne petycye, które Sejm jako nagłe uznał, a których uchwalenie dziś będzie lub jutro miało wpływ na ten budżet r. 1877. Przeto ponawiam żądanie w imieniu komisyi budżetowéj o postawienie zamknięcia budżetu na r. 1877 na jutrzejszy porządek dzienny.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawa taja, kotoraja tut buła wnesena imenem Towarystwa ne stoit w żadnym związku z preliminarom, o kotorym je teper mowa. Ałe ne mohu sia sohłasyty z żyłaniamy pp. Golejewskoho i Chrzanowskoho, aby dalsza rozprawa nad ustawoju finansowoju do zawtra buła widłożena. Sut wprawdi petycyj, ałe duże pizno zistały wnesene. My powynny dla poriadku jak wczera p. Zyblikiewicz pidnisł, petentam daty nauku, szczoby z petycyamy wcześnijsze do Sojmu prychodyły.

Sojm trwaje uże druhy misiacz, a ony doperwa pry kińcy z petycyamy prychodiat. Otżesz dumaju, aby nyni tuju sprawu zakińczyty i dlatoho budu hołosował protiw wneseniu p. Chrzanowskoho i Golejewskoho.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Wczoraj mnie nie zrozumiał p. Antoniewicz. Rzeczywiście chciałem dać petentom naukę, jednakże tym tylko, którzy mogli od początku Sejmu przyjść z petycyami, nie zaś tym, którzy na początku Sejmu przyjść nie mogli.

Tak mamy petycyą gminy Piwnicznéj o zapomogę z powodu pogorzeli. Na początku Sejmu gmina nie mogła przyjść z prośbą o zapomogę, bo się jeszcze nie spaliła (wesołość). Takim petentom lekcye dawać niepodobna, że na końcu Sejmu z petycyą przyszli, ale trudno niezreferować téj petycyi zwłaszcza, że jest uchwała wys. Izby, że komisya budżetowa ma jutro zdać sprawę z téj petycyi. Dlatego proszę o odroczenie dalszéj rozprawy nad budżetżm do jutra.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Czy nikt więcéj nie ma

uczynić wniosku? (Nikt). Ponieważ nikt nie zgłasza się do uczynienia jakiego wniosku poddaję wniosek o zamknięcie dyskusyi pod głosowanie.

Kto jest za tém, aby dyskusya była zamkniętą, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Na uwagę p. Antoniewicza odpowiem, że zapewne p. Antoniewicz będzie głosował przeciw tym żądaniom wyrażonym w petycyach, które Sejm ma rozstrzygnąć, ależ głos p. Antoniewicza nie jest głosem Sejmu i komisya budżetowa musi czekać, jak wys. Sejm te petycye załatwi a gdyby się wysoka Izba przychyliła do żądań w petycyach i uchwaliła kwoty w nich na różne cele żądane, sumaryusz budżetu wydatków będzie inny, niż jest dzisiaj i komisya budżetowa większą nieco, niż dzisiaj zaproponować może kwotę w X. rubryce dochodów dla pokrycia niedoboru.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Na uwahu p. Chrzanowskoho ne maju szczo widpowisty, bo win niczoho ne skazał. Ałe p. Zyblikiewicz skazał, że tu jest petycya gromady Piwnycznoj, kotra sia spałyła i że potrebuje zapomohy, to preci taja petycyja zistała uznanu za nahłu i można tuju petycyju zreferowaty, a nycz ne stoit na zawadi, aby sprawu budżetowu nyni zakińczyty.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, abyśmy dalszą rozprawę nad budżetem odłożyli do jutra Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za odroczeniem dalszéj rozprawy nad budżetem do jutra, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek odroczenia przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przez usta moje wnosi komisya kultury krajowéj prośbę do wysokiéj Izby, aby mogła być przypuszczoną na chwilę ze sprawami, które bardzo prędko dadzą się załatwić. Mianowicie są to petycye należące do przedmiotu, o którym teraz radziliśmy, to jest do sprawy weterynaryi, wprawdzie nie absolutnie, ale względnie.

(Głos: Porządek dzienny).

Przeto upraszam o pozwolenie, aby komisya kultury krajowéj zdała sprawę z tych ważnych petycyi.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Już wczoraj miałem zaszczyt prosić ks. biskupa Wicemarszałka, aby wys. Izba dozwoliła dwa przedmioty z pominięciem drukowania zreferować imieniem komisyi kultury krajowéj.

Jeden z tych przedmiotów tyczy się wniosku p. Antoniewicza względem soli, a ta kwestya wobec układów z Węgrami staje się coraz ważniejszą. Drugi przedmiot tyczy się popularnych wykładów o weterynaryi. Wysoka Izba zechce może przynajmniéj w tym kierunku sprawie weterynaryi dopomódz.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, uczyniony imieniem komisyi kultury krajowéj, aby wysoka Izba zezwoliła, iżby dwie petycye przekazane téj komisyi, były teraz referowane. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek ten upadł.

Przystępujemy do następnego punktu dzisiejszego porządku dziennego a mianowicie do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.

Na skrutatorów zapraszam następujących, panów: Krzeczunowicza Zenona, Kocyłowskiego, Pawła Popiela, Mandyczewskiego, Szumańczowskiego Koziebrodzkiego i Weismana. P. Sekretarz raczy odczytać spis posłów.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta alfabetyczny spis posłów, — posłowie oddają kartki).

(Po odczytaniu).

Hr. Marszałek Zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

P. hr. Koziebrodzki (czyta rezultat skrutynium).

Głosujących było 124. Absolutna większość 63. Otrzymali:

P. Hausner 34 głosy.

P. Smarzewski 31 „

P. Podlewski 31 „

P. Antoniewicz 28 „

Hr. Marszałek. Przystępujemy do drugiego głosowania. Jeżeliby jeszcze za drugim razem nikt nie otrzymał większości, przystąpimy trzeci raz do ściślejszego wyboru między dwoma najwięcej głosów mającymi.

Tymczasem zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie).

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta imienny spis członków. Posłowie oddają kartki).

(Po przeczytaniu).

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

P. hr. Koziebrodzki. Przy powtórném głosowaniu było głosujących 128. Absolutna większość 65. Otrzymał p. Podlewski 74 głosów, p. Smarzewski 30 głosów, p. Hausner 21 głosów, p. Antoniewicz 3 głosy.

Hr. Marszałek. P. Podlewski jest więc wybrany Wydziału krajowego. Wypadnie nam wybrać jednego zastępcę z kuryi większych właścicieli, którym był dotychczas p. Podlewski.

Zapytuję, czy wysoka Izba jest za tém, aby zaraz przystąpić do tego wyboru? Kto jest za tém, aby zaraz przystąpić do tego wyboru, raczy rękę podnieść (większość). Przystąpimy zaraz do wyboru. Tych samych pp. posłów zapraszam do skrutynium.

P. hr. Golejewski. Prosiłbym o zawieszenie posiedzenia na 10 minut celem porozumienia się.

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Sekretarz p. Józef hr. Badeni (czyta spis posłów z większych posiadłości, a ci oddają kartki.)

Hr. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie).

P. hr. Koziebrodzki. Głosujących 33. Bezwzględna większość 17. Otrzymali: pp. Abrahamowicz 30 głosów, Romer 1, Erazm Wolański 1, Laskosz 1 głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz wybrany więc na zastępcę członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Trzecie czytanie ustawy budowniczéj dla król. stoł. miasta Lwowa.

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Według uchwał wydanych przez wysoki Sejm zredagowała komisya administracyjna odnośne paragrafy ustawy budowniczéj dla miasta Lwowa i poczyniła takie tylko stylistyczne zmiany, które wskutek przyjętych poprawek redakcyjnie nastąpić musiały. Wysoka Izba zezwoli, aby przy trzeciém czytaniu te tylko paragrafy były odczytane, w których w skutek uchwał wysokiéj Izby zmiany nastąpiły.

Hr. Marszałek. Skoro wysoka Izba się zgadza, to proszę przystąpić do czytania.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„W §. 2. wypuszczono w 1. ustępie słowa: „lub naprawach“, w 3. „mniejszych.“

§. 3. tak będzie brzmiał (czyta):

„§. 3.

Jeżeli przedmiot budowy, czy to budynek czy odgraniczenie, przypierać ma do ulicy lub placu publicznego, należy przed wniesieniem do Magistratu podania o konsens zapewnić się, czy kierunek dotychczasowéj linii frontowéj nie ulegnie zmianie.

Gdyby zmiana taka nastąpić miała, należy wnieść do Magistratu podanie o oznaczenie liniii regulacyjnéj, a względnie oznaczenie poziomu dla stawiać się mającego budynku z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie:

Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła; i

niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły lub nieregularny.

Linię regulacyjną i wysokość poziomu oznacza miejski Urząd budowniczy na miejscu. Tego oznaczenia należy trzymać się przy budowie.

Jeżeli przedmiot budowy wchodzi w obręb planu regulacyjnego przez Radę miejską już uchwalonego, natenczas ma być załatwienie podania doręczone stronom w przeciągu dni 30, jeżeli zaś osobna uchwała Rady miejskiéj jest potrzebną, w przeciągu dni 60.“

W §. 4. w 2. alinei zamiast „leżącego“ czytać trzeba „leżącą“

W §. 5. opuścić alineę 4.

§. 6. będzie brzmiał (czyta):

„§. 6.

Jeżeli grunt, pod budowle przeznaczony, ma być na części podzielonymi, które osobne ciała tabularne stanowić mają, należy przed wniesieniem podania o konsens do budowy, potwierdzenie planu działów uzyskać.

Tym celem należy przedłożyć plany sytuacyjne w 2 exemplarzach i w tychże oznaczyć i pokotować czarnym kolorem granice całéj podzielić się mającéj realności, zaś czerwonym kolorem granice utworzyć się mających parceli, prócz tego należy podać na planach wymiar całéj realności przed podziałem, jakoteż wymiar pojedyńczych nowych parceli.

Właściciel realności, która ma być podzieloną na części, winien odstąpić bezpłatnie z téj realności grunt potrzebny na żądane przez niego otworzenie, sprostowanie lub rozszerzenie ulicy, jednakże nie w większéj szerokości jak 20 metrów“.

W §. 8. zamiast „złożyć dowód“ ma być „wykazać prawo“.

W §. 9. a) po słowie „ulicy“ dodać „nazwy i“ zaś na końcu téj alinei „ulicy i jéj nazwy“ opuścić.

§. 11. będzie brzmiał (czyta):

„§. 11.

Plany do zatwierdzenia przedłożone, mają być opatrzone podpisem właściciela albo umocowanego zastępcy, jakoteż autora planów, a w razie jeżeli inna osoba wykonanie budowy objęła i téj ostatniéj.

§. 12.

Po wniesieniu podania o pozwolenie na budowę zbada Magistrat w najkrótszym czasie projekt budowy przez komisyą złożoną z administracyjnego i technicznego urzędnika.

Komisya ta powinna odbywać się na miejscu budowy, Magistrat może jednak zarządzić komisyą w urzędzie, wszakże i w takim razie służy interesowanym stronom prawo żądania oględzin na miejscu.

Do komisyi mają być zawezwani: właściciel przeprowadzić się mającéj budowy albo jego pełnomocnik, kierujący budową i sąsiedzi.

Komisya starać się będzie o usunięcie przeszkód w drodze dobrowolnéj ugody. Gdyby ugoda do skutku nie przyszła, podniesione zaś zarzuty dotyczyły praw prywatnych, natenczas przekazuje się spór na drogę sądową. O innych zarzutach rozstrzyga władza do udzielenia konsensu na budowę powołana.

Pozwolenie na budowę może być udzielonem z zastrzeżeniem co do zarzutów z tytułu prawa prywatnego uczynionych, w takim razie orzec należy, czy i o ile zamierzona budowa ze względów publicznych uskutecznioną być może.

Podniesione z tytułu prawa prywatnego zarzuty, których rozstrzygnięcie na drodze sądowéj zastrzeżonem zostało, mają w załatwieniu podania wyraźnie być wymienione.

Protokół powyższego postępowania ma być podpisany przez wszystkie obecne strony.

Przepisane powyżéj przeprowadzenie komisyi nie ma miejsca, jeżeli przedłożone plany budowy opatrzone są pisemném zezwoleniem współwłaścicieli, dożywotników i sąsiadów.“

§. 14. będzie brzmiał (czyta):

„§. 14.

Gdy idzie o budowę dla zakładu, do którego stosują się przepisy ustawy przemysłowéj, należy rozprawę o konsens na budowę przeprowadzić w miarę możności razem z rozpoznaniem, czy zakład taki może być dopuszczony ze względu na przepisy policyjno-przemysłowe.

Jeżeli to się nie stanie, a konsens na budowę będzie wydany niezależnie od pozwolenia na zaprowadzenie zakładu, natenczas konsens na budowę nie obejmuje tego pozwolenia, które powinno być uzyskane osobno.

§. 16.

Od potwierdzonych planów nie wolno odstąpić bez zezwolenia władzy, chyba że odstąpienie zawiera takie tylko zmiany, dla których według §. 2. wystarcza doniesienie miejskiemu Urzędowi budowniczemu.

W przypadku odstąpienia od planu należy przed udzieleniem pozwolenia na zamieszkanie przedłożyć plan częściowy, wykazujący zmianę planu pierwotnego. W razie zmian większych może władza zażądać planów należycie sprostowanych i wymienić takowe za plany pierwotne.“

§. 18. tak będzie opiewał (czyta):

„§. 18.

Konsens na budowę traci swoję ważność, je-

żeli budowa w przeciągu dwu lat od udzielenia konsensu nie została rozpoczętą, albo po rozpoczęciu przez dwa lata była zawieszoną.

Dział II.

Przepisy szczegółowe o budowaniu.

A. Co do kierowania budową oraz co do bezpieczeństwa i porządku publicznego.

§. 19.

Kierować każdą budową i budowę prowadzić mogą osoby upoważnione do tego w myśl ustawy przemysłowéj. Osoby te powinny przed rozpoczęciem budowy zapisać w księdze przeznaczonéj na ten cel w Urzędzie budowniczym miejskim oświadczenie, że obejmują odpowiedzialne kierownictwo a względnie prowadzenie téj budowy.

Osoba nieupoważniona nie może ani kierować budową, ani jéj prowadzić.

Każda zmiana w kierownictwie, a względnie w prowadzeniu budowy ma być doniesioną miejskiemu Urzędowi budowniczemu w przeciągu 24 godzin.

Nowo obejmujący kierownictwo, a względnie prowadzenie budowy, winien w tymże czasie zapisać w Urzędzie budowniczym powyżéj wskazane oświadczenie. W czasie zmiany w kierownictwie, a względnie w prowadzeniu budowy, mają być wstrzymane roboty pod odpowiedzialnością właściciela budowy.

Kierownik, a względnie prowadzący budowę odpowiada za umiejętne, dokładne i trwałe jéj wykonanie, za bezpieczeństwo wszelkich urządzeń pomocniczych w celu budowy przedsięwziętych, za dotrzymanie postanowień téj ustawy i odnośnych przepisów.“

W §. 20. w 6. alinei po słowie „należy“, dodać „z ulic i placów publicznych.“

Daléj „B. Ze względu na położenie budowy.“

W §. 26. w 1. alinei wypuścić ustęp „o ile możności w murze umieszczeni“. W 4. alinei po słowie: „balkony“, dodać „kryte“ itd.

„§. 27.

Przy oznaczeniu wielkości podwórza należy uwzględnić kształt, tudzież rozciągłość, wysokość i sposób użytkowania przypierających budynków, niemniéj wymogi sanitarne co do przystępu powietrza i światła i wymogi ogniowo-policyjne.

§. 30.

Każdy nowy budynek mieszkalny należy zaopatrzyć zdrową wodą do picia.

W miarę możności ma budynek taki mieć swoję studnię, która na wśródmieściu i na bliższych częściach przedmieść powinna być opatrzoną w pompę, w odleglejszych zaś może być otwartą, jednakże wtedy ma być zabezpieczoną parapetem 1 m. wysokości.

Studnia może być wspólną dla kilku sąsiednich realności, jeżeli w każdéj w podwórzu osobny do studni jest przystęp i każda ma prawo używać téj studni.

W realnościach, gdzie spód ziemny przez gęste do koła zabudowania jest zaplugawiony, lub gdzie zwierciadło wody zaskórnéj leży głębiéj niż 15 m. pod poziomem ziemi, albo niedaleko domu jest studnia publiczna, nie może być nakazaném budowanie studni osobnéj.“

Przed §. 32. napis: C. Ze względu na użytkowanie.“

W §. 39. po słowie „cegieł“ dodać „do muru.“

W §. 40. przy końcu 2. alinei a) zamiast „z cegły wyprowadzone“ powinno być „murowane.“

W ostatniéj alinei po słowie „przedziałów“ potrzeba dać przecinek, i czytać dalej „obustronnie tarcicami pobite itd.“

W §. 42. w ostatniéj alinei po słowach „w kamiennéj oprawie“ dodano „albo w ramach żelaznych.“

„§. 44.

W każdym domu mieszkalnym powinna istnieć za pomocą schodów komunikacya na strych, do piwnicy, na podwórze i na ulicę, jedna lub więcéj według wielkości budynku.

W ogóle powinny schody być ogniotrwale urządzone.

W domach parterowych i jednopiętrowych mogą być dozwolone schody drewniane.

W domach dwu lub więcéj piętrowych powinny główne schody, — jeżeli drugie boczne tamże nie istnieją, — całkowicie z ogniotrwałego materyału być sporządzone. Boczne schody mogą być drewnia-

ne, jeżeli są w komunikacyi z głównemi schodami ogniotrwałemi.

Szerokość schodów głównych niepowinna wynosić mniéj jak 1·25. m., bocznych mniéj jak 1 m. Wysokość stopni schodów głównych nie powinna mierzyć więcéj jak 16 cm.; szerokość mniéj jak 29 cm. w linii podziałowéj. Linia podziałowa przyjmuje się w odstępie 45 cm. od ściany.

Poręcze schodów muszą być tak urządzone, ażeby zesuwanie się po nich było niemożliwém.

Komórki i t. p. pod schodami, — ogniska zaś, otwory kominowe i t. p. w klatce schodowéj — są wzbronione tam, gdzie schody nie są ogniotrwale urządzone.

Klatka schodowa winna być oddzieloną od strychu pełnym murem i sklepieniem albo posobą z belek dyblowych, i powinna być od dołu wytrzcinowaną i wyprawiona, — od strychu zaś opatrzona posadzką ceglaną lub polepą na rumowisku.

Drzwi na strych prowadzące muszą być żelazne, albo żelazną blachą od strychu pobite, i osadzone w ramie żelaznéj albo węgarach kamiennych. Drzwi leżące, do podnoszenia tylko urządzone, nie są dozwolone.“

§. 46. b) w 2. alinei wyrazy „murowaną albo blaszaną kapę“ zmieniono na „ogniotrwałą kapę.“ W 3. alinei po słowie: „posadzką“ czytać: „ogniotrwałą w szerokości itd.“

Pod lit. e) w 1. alinei wykreślić wyraz „cegłą.„ Ciąg dalszy §. 46. na str. 23. opiewa:

„Przed palowiskami w kominkach pokojowych, tudzież przed drzwiczkami ogniowemi tak pieców jak kuchni, jeżeli posadzka nie jest ogniotrwałą, należy wyłożyć ją materyałem ogniotrwałym.

Zastąpienie murowanych kominów rurami blaszanemi wewnątrz budynku, prowadzenie takowych przez ściany drewniane, zwłaszcza wypuszczanie ich w ścianach zewnętrznych na ulicę lub podwórze, niemniéj używanie pieców żelaznych w miejscach, gdzie materyał łatwo zapaleniu podlegający się wyrabia lub gromadzi, jest zakazane.

Wrazie urządzenia pieców i kuchni do opalania węglem kamiennym, wzbronionem jest zastosowanie przyrządu zasuwek, zatyczek, tak zwanych kluczy, klap i t. p.“

„§. 49. Latarnie w dachu winny być i t. d.“

„§. 50.

W każdym domu piętrowym powinny istnieć wychodki na piętrach w połączeniu z mieszkaniem, w parterowym zaś domu, tudzież dla parteru w domach piętrowych mogą być wychodki na podwórzu, w takiéj liczbie, aby na dwa pomieszkania przynajmniéj jedna komórka przypadała.

Dla wil jednopiętrowych w ogrodzie położonych i urządzonych na mieszkanie dla jednéj tylko familii, wystarczają wychodki parterowe.

W klatce wychodka należy urządzić odpowiedni komin wentylacyjny celem odprowadzenia wyziewów z jamy kloacznéj po nad dach.

Rury spustowe i gańce w wychodkach należy urządzić z kruszcu lub z gliny kamionkowéj na ten cel wyrabianéj.

W wychodkach według systemu szafowego z wolnym spadkiem urządzonych, należy wszystkie ściany na cemencie z doborowéj cegły murować i narzutką cementową najmniéj 1 cm. grubą wyprawić. Drewniane szalowania spustów w wychodkach są wzbronione.“

W §. 51. na str. 25. ad c) 2. alinea opiewa: „Zbiorniki kloaczne mają być w największéj możliwéj odległości od studzien.“

Zaś trzecia alinea:

„Wpust ścieków wodnych i zlewów pomyjnych należy umieścić na odpływie po za zbiornikiem kloacznym.“

W §. 52. w alinei ostatniéj opuścić ostatni ustęp począwszy od słów: „Co do konstrukcyi tychże ścieków i t. d.“

Zresztą pozostaje wszystko w pierwotnéj stylizacyi aż do §. 68.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Według §. 45. regulaminu przy trzeciém czytaniu można takie czynić wnioski, które dążą do usunięcia pewnych sprzeczności uchwalonych w drugiém czytaniu ustawy. Otóż mnie się zdaje, że tu zachodzi taka sprzeczność paragr. 51. w porównaniu z §. 53.

Przy §. 51. uchwalone było, że „zbiorniki kloaczne mają być w największéj możliwéj odległości od studzien“. Zgadzam się z tą zasadą przyjętą ze

względów sanitarnych, ale żądałbym, aby ona znalazła także wyraz w §. 53. Tymczasem zdaje mi się, że ta zasada doznała w §. 53. ograniczenia w tém, że ten §. już naznacza pewną odległość gnojowników od studzien, a mianowicie 8 metrów. To jest ograniczeniem owéj pierwotnéj zasady i jako ograniczenie już zostaje z zasadą samą w sprzeczności. I tak, gdyby przypadkiem w kamienicy chciał studnię sobie właściciel urządzić dajmy nato w skale, którąby o 5 metrów była oddalona od zbiornika kloacznego, to może mu być dozwolone na mocy §. 51., gdyby ją zaś chciał urządzić na taką odległość od gnojownika, już to byłoby niemożebném. Na odwrót, gdyby ktoś chciał urządzić gnojownik choćby w metalowém naczyniu od studni o $7^1/_2$ metra, to byłoby niemożebném, bo według §. 53. koniecznie powinno być 8 metrów. Aby taki zbiornik bliżéj urządzić, na to trzebaby dopiéro zmiany ustawy a więc uchwalenia jéj przez Sejm i sankcyi Najjaśniejszego Pana. Nie wiem w ogóle, poco z taką skrupulatnością trzymać się téj odległości i wiązać się tym przepisem na zawsze i w każdym przypadku. Dlatego byłbym zdania, aby zasadę w §. 51. przyjętą zastosować i do §. 53., i powiedzieć tak (czyta):

„Gnojowniki powinny być urządzane o ile można najdaléj od studzień".

W ten sposób będzie w każdorazowym przypadku pozostawione postanowieniu Magistratu, a następnie Rady miejskiéj jako II. instancyi, jaką odległość w danym przypadku zastosować należy ze względu na teren budowy.

W ogólności czyni na mnie ta ustawa to wrażenie, że właściwe ramy ustawy były tutaj wypełnione niepotrzebnie drobnostkami i szczególikami, coby właściwie do instrukcyi wewnętrznéj, a nie do ustawy należało.

Sądziłbym przeto, że należy wyrównać tę sprzeczność między §. 51. a §. 53. przez przyjęcie mojéj poprawki. (Oddaje poprawkę).

Sprawozd. p. Madeyski czyta poprawkę p, Rydzowskiego:

„Gnojowniki powinny być urządzane o ile można najdaléj od studzień".

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Korneli Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Korneli Krzeczunowicz ma głos.

P. Korneli Krzeczunowicz. Szanowny poprzedni mowca mówił, że tu jest sprzeczność między dwoma §§., a sprawozdawca odpowiedziałby, że właściwie sprzeczności literalnéj nie ma. Jednakże §. 45. regulaminu tak opiewa (czyta):

„Natenczas tylko, jeżeli wskutek uchwalonych odmian części pojedyńcze *między sobą nie zostają w należytym związku*, może być (przy trzeciém czytaniu) dopuszczony wniosek i rozprawa nad nim ku sprostowaniu takiéj niedokładności".

Otóż Panowie! wątpię, aby można zaprzeczyć że te §§. w należytym związku nie literalnym, ale logicznym z sobą nie zostają. W związku logicznym nie zostają z tego powodu, że jeden przepisuje wielką odległość studni od gnojownika, a drugi téj odległości od zbiornika kloacznego nie przepisuje, gdy tymczasem bliskość zbiornika kloacznego, który leży głębiéj, jest dla studni niebezpieczniejszą, niż bliskość gnojownika, który jest płytszym, i którego w wielu domach nie ma.

Muszę powtórzyć, co poseł Gross przy §. 51. mówił, że o zdrową wodę do picia w każdym domu starać się należy. Są jednak całe grupy domów, gdzie w studniach takiéj wody zdrowéj nie ma, bo zaskórna woda nie jest przypływem źródlanym zaopatrzona dostatecznie. Jednakże woda w studniach służy nietylko do picia, ale i do prania, do mycia, powozów i dla rzemiosła.

Nakoniec powiem, że ustawa wiédeńska jest napisana w myśl wniosku p. Grossa i mojego, który stawiałem przy §. 53. przy drugiém czytaniu ustawy. Z tym moim wnioskiem zgadza się wniosek p. Rydzowskiego, więc go najusilniéj popieram.

Dodać tu muszę, że ustawa ta jest wadliwą, głównie z powodu, że bardzo dużo szczegółów zawiera, od których potém nie będzie można odstąpić, choćby to było bez niebezpieczeństwa, albo nawet z korzyścią.

Proszę Panów, byście przyjęli poprawkę p. Rydzowskiego; bo ograniczenie zawarte w komisyjnym wniosku, mogłoby szkodzić w bardzo wielu przypadkach.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? — Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Słuszną jest

uwaga, iż przy trzeciém czytaniu może być prowadzoną rozprawa nad zmianami przez komisyą proponowanemi, a zmiany takie powinny być proponowane, jak tylko okaże się niejasność, lub co gorsza, sprzeczność w ustawie przyjętéj. Gdyby też rzeczywiście zachodziła sprzeczność w ustawie, o któréj mówi p. Rydzowski, komisya byłaby z obowiązku swojego starała się usunąć takową.

Komisya zastanawiała się jednak nad tym przedmiotem, i nie widziała téj sprzeczności między przyjętemi przez wys. Izbę postanowieniami §. 51. a §. 53., a to z powodu następującego: Paragraf 51. mówi o kloakach, §. 53. o gnojownikach. Kloaki muszą być w jak najdalszéj możliwéj odległości od studni, gnojowniki zaś o 8 metrów oddalone. Jakaż w tém sprzeczność, jakie uchylenie przyjętéj w §. 51. zasadzie?

Według poprawki przez wys. Izbę dział II. téj ustawy mówi o budowaniu, zatém o przyszłych budynkach, a nie o tych, które już są. Komisya uważała przeto, iż można żądać od tego, który obecnie dom stawia, i tak chce go urządzić, by miał liczne mieszkania, stajnię na koni, krowiarnię, gnojownik i studnię w dziedzińcu swoim, posiadał oraz taką przestrzeń dziedzińca, ażeby studnia od gnojownika ze względów sanitarnych odległą była o 8 metrów. Zdaniem komisyi jest to wymaganie słuszne i możliwe, właśnie dlatego, że nie w każdym domu być musi stajnia i krowiarnia. Jeżeli zaś właściciel chce mieć, niechajże nie ma gnojownika zaraz blisko studni, aby zaś zapobiedz, broniła komisya postanowień §. 53., które wys. Izba po długiéj dyskusyi przyjęła.

Nie widząc więc sprzeczności między §§. 51. a 53., nie widziała komisya powodu podnoszenia onéj w téj Izbie przy 3ém czytaniu. Skoro jednakowoż ta rzecz poruszoną została, tłumaczę jak się komisya w tym względzie zapatrywała i dlaczego przy pierwotnéj stylizacyi obstaje. Na zarzut, że postanowienie odległości za daleko sięga, i właściwie do instrukcyi służbowéj należy, muszę zwrócić uwagę, że ustawa budownicza polega właśnie na szczegółach. Albowiem, gdybyśmy szczegółowe postanowienia chcieli opuścić, wystarczyłoby powiedzieć, wolno budować według zezwolenia Reprezentacyi miasta, a reszta należałaby do instrukcyi.

Zresztą gdybyśmy uchwalali ustawę budowniczą dla całego kraju, przyznałbym prędzéj, że tak kategoryczne oznaczenie odległości, jak je zawiera §. 53. mogłoby wywołać trudności, ale ustawa niniejsza jest miejscową dla miasta Lwowa, a kto zna położenie Lwowa jego teren nasypisty, wie z góry, że ani na skale ani na opoce nikt domów stawiać nie będzie. ani też studni, czy źródliska ze skały nie zyska. W takim składzie rzeczy nie widzę się w możności przyjąć imieniem komisyi poprawkę p. Rydzowskiego, i proszę, aby wys. Izba raczyła ją odrzucić, i nie wstrząsać postanowień już uchwalonych.

Hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Rydzowskiego do poparcia. P. sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Paragraf 53. „Gnojowniki powinny być urządzane o ile można jak najdaléj od studzień“.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Ponieważ widzę wątpliwość, zatém kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy wstać (powtórna wątpliwość). Ponieważ i teraz widzę wątpliwość, zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny poprawce p. Rydzowskiego, raczy wstać (mniejszość). Poprawka p. Rydzowskiego jest przyjętą.

Sprawozd. p. Madeyski. Paragraf 53. według poprawki posła Rydzowskiego będzie brzmiał czyta:

„Gnojowniki powinny być urządzane o ile można jak najdaléj od studzien“ — to zamiast słów „oddalone od studzien najmniéj 8 metrów“, zaś daléj pozostaje cały §. tak, jak jest — „opatrzone ścianami i posadzką nieprzemakalną i t. d“.

W dziale III. i IV. nie ma żadnych zmian.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Dział V.

Postępowanie po ukończeniu budowy“.

§. 68. tak będzie opiewał:

„§. 68.

Po ukończeniu budowy należy niezwłocznie zasypać dawne kanały i inne jamy, uprzątnąć materyał budulcowy, rusztowania, ziemię, gruz i t. p. i wszystko co w około budowy z jéj powodu zniesioném lub uszkodzoném zostało, kosztem własnym do stanu odpowiedniego przyprowadzić.

§. 72.

Jeżeli roboty około zaczętéj budowy dłużéj jak 3 lata są zawieszone, albo jeżeli budynek przymu-

sowo opróżniony w tymże przeciągu czasu nie zostanie tak naprawiony, aby znowu zamieszkałym być mógł, albo rozebranym i uprzątniętym nie będzie, natenczas służy Magistratowi jako władzy politycznéj prawo orzec ze względów publicznych exekucyjną sprzedaż realności w drodze publicznéj licytacyi i wdrożyć takową u c. k. Władz sądowych w myśl ustaw obowiązujących.“ Ostatni ustęp od słów „z warunkiem i t. d.“ odpada.

„§. 79.

Wykroczenia przeciw niniejszéj ustawie, które pod ustawę karną podpadają, karane będą przez c. k. sądy.

§. 80.

Wykroczenia przeciw postanowieniom §. 3. alinea 1. i §§. 15. i 19. niniejszéj ustawy podlegają karze pieniężnéj od 5 do 300 złt. a w razie nie możności płacenia karze aresztu od 1 dnia do 2 miesięcy; wykroczenia przeciw innym §§. jakoteż przeciw nakazom przez właściwe Władze w zakresie niniejszéj ustawy wydanym, podlegają karze pieniężnéj od 5 do 100 złt. a w razie niemożności płacenia karze aresztu od 1 do 20 dni. Karze podpada właściciel budowy, lub kierujący budową, albo obadwaj w miarę jak który przewinił.

Kara nałożona nie uwalnia bynajmniéj od obowiązku uchylenia popełnionéj wadliwości budowy, jakoteż od dopełnienia zarządzeń Władzy, a nawet od zniesienia wadliwego przedmiotu budowy, jeżeli i o ile właściwa Władza takowe za konieczne uzna.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem całéj téj ustawy w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta w trzeciém czytaniu.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Na podstawi regulaminu proszu, aby Pan hr. Marszałok izwołył zarjadyty, szczob pryniatyj teper ustaw budownyczyi został i w ruskom jazyci proczytanyj.

(Kilka głosów: oho!)

Pośli poślidnoj alinei dodatku do regulaminu, kotoryj to dodatok pryniatyj uchwałoju W. Sojma z dnia 27. cwytnia 1866 odczytujut sia ustawy w jazyci polskom i ruskom. Na toj podstawi ja zanis onoje proszenie o odczytanie i na ruskom jazyci.

Hr. Marszałek. Regulamin powiada, że ustawa może być odczytana, jeśli jest już wygotowaną. Tymczasem ustawa ta nie jest jeszcze wygotowaną i dlatego nie można jéj teraz odczytać.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne uważaju toho żyłania p. Biłousa jako *conditio sine qua non*. My ne choczemo z naszoj storony wstrymywaty tak ważnu sprawu, tilko zajawlajem, że my ne rezygnujem z prawa, kotoroje nam uże i regulamin pryznaje.

Hr. Marszałek. Odpowiem panom mowcom że ustawa drogowa była czytaną po rusku, dlatego bo była gotową.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Przyznaję, że p. Biłous jest w swojém prawie, ale prosiłbym, aby odstąpił na teraz od tego dla krótkości czasu.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Komisyi administracyjnéj przydzieloną została petycya (l. 343) obywateli lwowskich w sprawie ustawy budowniczéj dla miasta Lwowa. Cała treść téj petycyi ogranicza się na krytykę dotychczas obowiązujących przepisów budowniczych z r. 1855, na skargi przeciw postępywaniu Reprezentacyi miasta, Magistratu i t. d. łącząc prośbę o zaradzenie złemu. Przez uchwalenie nowéj ustawy budowniczéj stanie się zadość życzeniu Petentów, dla tego wnoszę, wys. Izba zechce uważać tę petycyę za załatwioną.

Hr. Marszałek. Podaję do wiadomości wysokiéj Izby. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Stanisławowa na pobór opłat gminnych od psów, gminie Jordanowa, Stryja i Nadwórny od napojów spirytusowych. gminie Buczacza od nafty, gminie Żyznomierza, Pisarzowie, Stararopa i Szumina na pobór wyższych dodatków gminnych, tudzież nad petycyą gminy Żmigrodu o pobór opłat od napojów spiritusowych. Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Stanisławowa na pobór opłat gminnych od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Stanisławowa, zebrana w prawnie przepisanym komplecie, uchwaliła na posiedzeniu z dnia 15. marca 1876 zaprowadzić opłaty gminne od psów trzymanych w obrębie gminy miasta Stanisławowa wraz z przedmieściami.

W sprawozdaniu swojém podnosi Zwierzchność gminna w szczególności tę okoliczność, że w obrębie gminy Stanisławowa znajduje się przeszło 1000 psów.

Względy publicznego bezpieczeństwa wymagają nad nimi ścisłéj kontroli, a ponieważ przepisy policyjne, jakkolwiek energicznie zastosowywane, dla wielkiéj ilości psów nie są dostatecznie skutecznymi, przeto sądzi Reprezentacya miejska, że dostateczny nadzór da się tylko w ten sposob zaprowadzić, jeżeli w mieście nie będą znajdować się żadne inne psy, tylko psy, mające swoich właścicieli, które uwidoczniane są w katastrze, na ten cel założonym i które zaopatrzone będą markami z urzędu wydanemi.

Rada miejska, uchwalając podatek od psów w wysokości 2 złt., nie miała na oku względów fiskalnych lecz powodowała się jedynie względami odpowiedniejszego sprawowania policyi w dziale bezpieczeństwa publicznego, jakoteż ustanowieniem źródła dochodu, z któregoby koszta utrzymania tego uregulowanego porządku pokryte być mogły.

Zważywszy, że przeciw uchwale Rady miejskiéj zapadłéj w sprawie opłat od psów, należycie ogłoszonéj, żadnych protestów ze strony członków gminy nie było;

zważywszy, że Wydział powiatowy, wstępując z powodu nagłości sprawy w atrybucye Rady powiatowéj, powyższą petycyą gminy popiera;

zważywszy, że powyższe opłaty przyczynią się nietylko do lepszego wykonywania policyi bezpieczeństwa publicznego, ale nadto przysporzą niewątpliwie dochodów gminie, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém zezwalająca gminie miasta Stanisławowa na pobór opłaty gminnéj od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Gminie miasta Stanisławowa pozwala się począwszy od 1. stycznia 1877 roku na pobór opłaty gminnéj od każdego psa, w obrębie téj gminy trzymanego, po dwa (2) złt. rocznie. — Opłata ta ma być z góry każdego roku uiszczoną.

§. 2.

Szczenięta ssące nie podlegają opłacie.

§. 3.

Od psa, który w ciągu roku nad dni 14 w obrębie gminy Stanisławowa jest trzymany, uiścić należy opłatę przypadającą za cały bieżący rok administracyjny.

§. 4.

Trzymanie psa nad dni 14 w Stanisławowie bez zgłoszenia się do Magistratu będzie karane grzywną równającą się dwurazowéj rocznéj opłacie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta.

P. Kamiński Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Wnoszę przyjęcie téj ustawy en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania téj ustawy bez czytania. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa w trzeciém czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Jordanowa powiatu myślenickiego na pobór opłat gminnych od słodzonych napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Gmina Jordanowa, powiatu myślenickiego, będąc ograniczoną na nader szczupłe dochody z targowego i dodatku konsumcyjnego, nietylko że nie posiadała środków do dalszego rozwoju, ale niemogła nawet obowiązkom swoim zadość uczynić. Przedewszystkiém urządzenie szkoły ludowéj pozostawia dużo do życzenia, budynek bowiem jest bardzo stary, w najniekorzystniejszém miejscu położony, a z powodu swéj szczupłości nie mogący miejscowych dzieci pomieścić, nadto niema osobnéj szkoły żeńskiéj, a liczba nauczycieli ograniczoną jest do dwóch na trzy klasy.

Chcąc poprawić swe niekorzystne położenie, a zarazem powiększyć majątek zakładowy, zakupiła gmina od właścicieli przyległych dóbr Spytkowiec prawo propinacyi w Jordanowie wraz z budynkiem za cenę kupna 12.500 złt.

Na pokrycie ceny kupna użyła gmina Jordanowa przedewszystkiém kapitału zebranego długoletnią oszczędnością w kwocie 5.150 złt. w obligacyach indemnizacyjnych, następnie zaciągnęła pożyczkę z kasy funduszu ubogich Jordanowa w kwocie 3.330 w obligacyach indemnizacyjnych z obowiązkiem opłacania procentów i zwrotu kapitału w przeciągu lat 20, resztującą zaś cenę kupna w kwocie 6.250 złt. obowiązała się gmina spłacić w sześciu rocznych ratach wraz z przypadającymi procentami.

Ponieważ obecne dochody gminne na pokrycie wydatków gminnych, opłacenie procentów funduszowi ubogich i spłacenie rat wystarczyć nie mogą, przeto uchwaliła Rada gminna zaprowadzenie opłat gminnych od słodzonych napojów spiritusowych i araku po 12 ct. od jednego litra czyli po 12 złt. od jednego hektolitra na 6-letni przeciąg czasu.

Rada powiatowa w Myślenicach, któréj Wydział powiatowy prośbę gminy przedłożył, uwzględniając obecne położenie gminy, a nadto okoliczności, że gmina zamyśla nabyty dom na szkołę przekształcić, a w końcu, że zaciągnięty dług nie mógłby być bez udzielenia jéj pomocy umorzonym, uchwaliła na posiedzeniu, odbytém dnia 8. marca b. r., popierać prośbę gminy.

Wobec tych okoliczność wnosi Wydział krajowy: Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém względem zezwolenia gminie Jordanowa, powiatu myślenickiego, na pobór opłat gminnych od słodzonych napojów spirytusowych i araku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Gminie Jordanowa powiatu myślenickiego pozwala się pobierać przez lat 6 od wejścia w wykonanie téj ustawy opłaty gminne po 12 ct. od jednego litra, czyli po 12 złt. od jednego hektolitra słodzonych trunków spirytusowych i araku w obręb gminy wprowadzonych i tamże spotrzebowanych.“

Hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa ogólna otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta.

P. A b r a h a m o w i c z. Proszę o głos.

Hr. M a r s z a ł e k. P. Abrahamowicz ma głos.

P. A b r a h a m o w i c z. Wnoszę przyjęcie téj ustawy en bloc.

Hr. M a r s z a ł e k. Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. A b r a h a w o w i c z. Proszę o głos.

Hr. M a r s z a ł e k P. Abrahamowicż ma głos

P. A b r a h a m o w i c z. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. M a r s z a ł e k. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa w trzeciém czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. C z a y k o w s k i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Stryja wzglę

dem zezwolenia na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Stryja wniosła na ręce Wydziału powiatowego prośbę treści następującéj:

Gmina miasta Stryja posiada prawo propinacyi w swoim obrębie i wykonuje takowe od niepamiętnych czasów tym sposobom, że prawo to wydzierżawia, czynsz dzierżawy pobiera i takowy na pokrycie wydatków gminnych obraca.

W warunkach licytacyjnych, na podstawie których wydzierżawienie propinacyi się odbywało, zawarte było zawsze to postanowienie, że dzierżawca wchodząc w prawa miasta pobierać ma opłaty od wprowadzonych w obręb miasta napojów spirytusowych, lub słodzonych przez osoby prywatne na własny użytek, jakoteż od napojów wprowadzonych przez kupców towarów korzennych lub mieszanych na handel według następującéj taryfy:

1. od jednéj beczki dwuwiadrowéj piwa przez kogobądź wprowadzonéj 2 złt. 50 ct.

2. od jednéj masy wódki prostéj przez osoby prywatne (nie szynkarzy) wprowadzonéj $7^{87}/_{100}$ ct.

3. od jednéj masy rozolisu, araku, rumu, pończowéj esencyi, śliwowicy, okowity przez osoby prywatne (nie szynkarzy) wprowadzonéj $11^{87}/_{100}$ ct.

4. od jednéj masy miodu, maliniaku, wiśniaku przez osoby prywatne wprowadzonéj $2^{62}/_{100}$ ct.

5. od jednéj masy rozolisu, araku, rumu, pończowéj esencyi i likworu przez kupców towarów korzennych lub mieszanych wprowadzonéj $17^{81}/_{100}$ ct.

Gmina miasta Stryja wydzierżawiała od lat niepamiętnych w taki sam sposób i na podstawie tych samych warunków propinacyą pobierając opłaty powyżéj wymienione:

Ponieważ w ostatnich czasach usiłowano z różnych stron prawo to zakwestyonować, twierdząc, że do poboru podobnych opłat w myśl ustawy gminnéj potrzebną jest ustawa krajowa, przeto Rada miejska chcąc zabezpieczyć posiadane prawo, stanowiące jeden z najważniejszych dochodów gminy, bez któregoby się gmina w żaden sposób obejść nie mogła, uchwaliła jednogłośnie upraszać wysokiego Sejmu o uchwalenie ustawy krajowéj zezwalającéj na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa według następującéj taryfy zastosowanéj do nowych miar i wag, w któréj dotychczasowa wysokość opłat z nieznacznemi tylko zaokrągleniami zatrzymaną została, a mianowicie:

1. od jednego hektolitra piwa przez kogobądź wprowadzonego 2 złt. 8 ct.

2. od jednego litra prostéj wódki, przez osoby prywatne (nie szynkarzy) wprowadzonego $5^{5}/_{10}$ ct.

3. od jednego litra rozolisu, araku, rumu, pończowéj esencyi, lub okowity przez osoby prywatne (nie szynkarzy) wprowadzonego $8^{5}/_{10}$ ct.

4. od jednego litra miodu, wiszniaku, maliniaku, przez osoby prywatne (nie szynkarzy) wprowadzonego 2 ct.

5. od jednego litra rozolisu, araku, rumu, pończowéj esencyi lub likworów przez handlujących towarami korzennymi lub mieszanymi wprowadzonego 13 ct.

Zważywszy, że gmina Stryja prosi o udzielenie w drodze ustawodawczéj na pobór takich opłat od napojów spirytusowych i od piwa, które obecnie pobiera;

zważywszy, że wydział powiatowy wstępując z powodu nagłości sprawy w atrybucye Rady powiatowéj prośbę gminy popiera, stwierdzając podane przez nią szczegóły:

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie miasta Stryja na pobór opłat od trunków spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém ustanawiam, co następuje:

Gminie miasta Stryja pozwala się pobierać opłaty od napojów spirytusowych i od piwa w obręb miasta tego wprowadzanych i tamże spotrzebowanych według następującéj taryfy:

1. od jednego hektolitra piwa przez kogobądź wprowadzonego 2 złt. 8 cent.

2. od jednego litra prostéj wódki przez osoby prywatne (nie szynkarzy) wprowadzonéj $5^{6}/_{10}$ cent.

3. od jednego litra rozolisu, araku, rumu, poń-

czowéj esencyi, śliwowicy lub okowity przez osoby prywatne (nie szynkarzy) wprowadzonego $8^5/_{10}$ cnt.

4. od jednego litra miodu, wiszniaku, maliniaku, przez osoby prywatne (nie szynkarzy) wprowadzonego 2 cnt.

5. od jednego litra rozolisu, araku, rumu, pończowéj esencyi, lub likworów przez kupców handlujących towarami korzennymi lub mieszanymi wprowadzonego 13 cnt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt). Rozprawa zamkięta. Przystąpimy do głosowania.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Wnoszę przyjęcie téj ustawy *en bloc.*

Hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia *en bloc.* Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Kto tę ustawę przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa w trzeciém czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania gminie miasta Nadwórny prawa do pobierania opłat od napojów w obręb tego miasta wprowadzanych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 2. lutego 1874 (Dz. u. i rozp. kr. Nr 11.) pozwolono gminie miasta Nadwórna pobierać trzy lata t. j. w r. 1874, 1875 i 1876 opłaty od napojów wprowadzanych w obręb miasta a mianowicie od garnca wódki i spirytusu po pięć centów, od garnca, słodkich napojów spirytusowych i rumu po dziesięć centów, a od wiadra piwa po szesnaście centów.

Dnia 21 lutego b. r. Rada gminna w Nadwórnéj uchaliła jednogłośnie wnieść prośbę o przedłużenie poboru tych opłat na dalsze trzy lata a Wydział powiatowy zatwierdził tę uchwałę w zastępstwie Rady powiatowéj i przedłożył ją Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Wydział krajowy początkowo nie uznał potrzeby uwzględnienia téj prośby, gdyż sądził, że niedobór w budżecie gminnym wykazany a wynoszący 182 złt. $27^1/_2$ ct. już po wliczeniu dochodu z wspomnionych opłat może być usunięty przez uporządkowanie rubryki wydatków i podniesienie innych dochodów. Nadto opierając się na §. 11. ust. gmin. Wydział krajowy obawiał się, by przedłużeniem poboru opłat nie zostały naruszone prywatne prawa tamtejszego obszaru dworskiego jako właściciela propinacyi.

W ponownêm przedstawieniu Wydział powiatowy w Nadwórnéj uchylił piérwszą wątpliwość wykazując, że gmina ograniczyła swoje wydatki administracyjne do najskromniejszych rozmiarów a dochodów nie może podnieść do niezbędnéj wysokości w inny sposób, gdyż dalszy wzrost dodatków do bezpośrednich podatków przeciążałby nad miarę ludność ubogą a czującą jeszcze dotąd dotkliwie ostatniego pożaru. W końcu uchylił Wydział pow. także i drugą wątpliwość przedkładając oświadczenie obszaru dworskiego, zezwalające na przedłużenie poboru opłat gminnych w dotychczasowéj wysokości pod warunkiem, że gmina użyje z własnéj inicyatywy i na własne koszta wszelkich środków potrzebnych do stanowczego zapobieżenia przemytnictwu. Gmina uczyniła zadość temu warunkowi i złożyła stosowne oświadczenie.

Zważywszy zatém, że niedobór w budżecie gminy Nadwórna nie może być innymi środkami uchylony jak tylko przedłużeniem poboru opłat od napojów w obręb miasta wprowadzonych, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . o przedłużeniu przyznanego gminie miasta Nadwórna ustawą krajową z dnia 2. lutego 1874 (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 11) pozwolenia na pobór opłat od napojów w obręb tego miasta wprowadzanych na dalsze trzy lata począwszy od 1. stycznia 1877.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Przyznane gminie miasta Nadwórny ustawą

z dnia 2. lutego 1874 (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 11 z r. 1874) pozwolenie na pobór opłat od napojów w obręb tego miasta wprowadzanych przedłuża się na dalsze trzy lata począwszy od 1. stycznia 1877."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Wnoszę, aby przyjąć tę ustawę *en bloc*.

Hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia téj ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania téj ustawy bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania téj ustawy bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Kto tę ustawę w trzeciém czytaniu bez czytania przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa w trzeciém czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Buczacza względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Gmina Buczacza zanosi do wysokiego Sejmu prośbę o zezwolenie na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa na trzyletni przeciąg czasu począwszy od 1. stycznia 1876 i uzasadnia prośbę swą budżetem, który wykazuje znaczne niedobory.

Wydział krajowy przedkładając wysokiemu Sejmowi powyższą przez Reprezentacyą powiatową popartą petycyą, nie może wszelako uczynić wniosku przychylnego prośbie Reprezentacyi gminnéj, a to z następujących powodów:

Na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 11. maja 1875 l. 10626 raczył wysoki Sejm uchwałą z dnia 28. maja 1875 przyzwolić gminie Buczacza na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa na lat trzy począwszy od 1. stycznia 1876.

Gmina przeto ma prawo pobierać ten dodatek po koniec roku 1878, dalsze zaś podwyższenie przyzwolonego dodatku konsumcyjnego od jednego z najpierwszych potrzeb życia codziennego aż do żądanéj wysokości 100% uważa Wydział krajowy jako zbytnie przeciążenie konsumentów.

Również i budżet gminy Buczacza nie przemawia za prośbą gminy, albowiem wykazany niedobór w kwocie 1000 złt. jest tego rodzaju, że da się uchylić bez wywarcia szkodliwych następstw.

Niedobór bowiem powstaje z tego tylko powodu, że gmina proponuje wprowadzenie w jednym roku naraz całego szeregu rozmaitych ulepszeń jakoto: brukowanie miasta, budowę studzień, budowę głównych kanałów, zakupno przyrządów ogniowych i t. d., co w racyonalném gospodarstwie gminném tylko stopniowo i w okresie kilkuletnim uskutecznioném być powinno.

Zresztą zawiera budżet gminny na utrzymanie dróg i mostów oprócz brukowania znaczny wydatek w kwocie 4000 złt., który pokryty być winien stosownie do postanowień ustawy drogowéj bez obciążenia budżetu gminnego.

Niemożemy pominąć i téj okoliczności, że przedłożony budżet nie przedstawia i przedstawiać nie może wiernego obrazu gospodarstwa gminnego, skoro w tém gospodarstwie panuje taki nieład, że Wydział powiatowy zmuszony był w skutek powszechnych zażaleń zarządzić likwidacyą majątku gminnego i ścisłe dochodzenie, które dotychczas ostatecznie załatwioném nie jest.

Zważywszy powyżéj przedstawione stosunki niemniéj i te okoliczności, że Wydział krajowy przedkłada równocześnie wysokiemu Sejmowi wniosek przyzwolenia gminie Buczacza poboru opłat od nafty w obręb gminy wprowadzanéj i tamże spotrzebowanéj na 6 letni przeciąg czasu, przezco gmina otrzyma nowe źródła dochodów na pokrycie wydatków szkolnych, a względnie niedoborów budżetowych.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy Buczacza o podwyższenie dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa aż do wysokości 100% przechodzi Sejm do porządku dziennego."

P. ks. Krzyżanowski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Krzyżanowski ma głos.

P. ks. Krzyżanowski. Misto Buczacz nachodyt sia w duże krytycznym położeniu finansowym, utratywszy pered kilkoma misiaciamy propinacyjnyj dodatok, prynosywszyj jemu 3—4 tysiaczy ricznoho prychoda. Pryjszowszy do reczennoho dodatku, pered 10 litamy, reprezentacya mista Buczacza poprynymała na sebe obowiazannosty, połuczeni z nemałymy wydatkamy, jak n. p. uderżowanie 4-klasowoj diwoczoj szkoły. — Ne howoru tut o opłaczowaniu kancelaryi hromadzkoj, mijskoj policyi, budowaniu i naprawi mostiw, dorih i innych wydatkach, kotoryi kosztowna autonomia z soboju prynesła.

Propinacyjnyj dodatok, jak zdajet sia, propał dla mista na wsehda, a pryniatyi obowiazki tiażut na hromadi dalsze. Ne majuczy żadnoho hromadskoho majetku, reprezentacya mista Buczacza prynużdenna teper promyszlaty o sredstwach na pokrytie, obihnanie najpotrebnijszych wydatkiw i dlatoho prybihajet (jak tut w toj nam pereczytanoj petycyi peredłahajet) o nałożenie opłaty od miasa.

Z tych wzhladiw upraszaju wys. Pałatu, aby na pobor od miasa dla mista Buczacza swoje sohłasije daty izwołyła.

Nezhadżajuczyś zatim z wneseniem sprawozdatela Wydiła krajewoho, trebujuczym perechod do porjadka dnewnoho nad toju petycyjeju, stawlaju wnesenie: wysokij Sejm izwołyt uchwałyty: „Hromadi mista Buczacza soizwoliajestia na 100% pobor opłaty od miasa.“

Hr. Marszałek. Proszę podać wniosek na piśmie. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Poprzedni mowca nie przytoczył nic więcéj nad to, co jest przedstawione w petycyi gminy Buczacza, a co przez Wydział krajowy należycie rozbierane a w sprawozdaniu tegoż uwzględnione było.

Mianowicie co do potrzeb gminnych, o ile te się tyczą dróg i mostów, są na pokrycie onych inne środki niż te, którymi w obecnéj petycyi gmina chce załatwić te potrzeby, t. j. ażeby podwyższyć opłaty od konsumcyi mięsa z 75% na 100%. — Co się zaś tyczy innych potrzeb, gmina miasta Buczacza pragnie, aby wszystkie zostały załatwione w jednym roku, tymczasem widocznie się okazuje, że zaspokojenie tych, po większej części nienaglących potrzeb, może być łatwo rozłożone na kilka lat, a w takim razie wystarczą na to bieżące zwykłe dochody.

Obok tego przedłożony budżet gminy nie przedstawia wiernie toku gospodarstwa gminnego—i wnosić trzeba, że są znaczne nieporządki i nieład w gospodarstwie, skoro musiano przystąpić do ścisłéj likwidacyi i dochodzeń ze strony wyższéj władzy, co jeszcze nie jest załatwioném.

Zważywszy w końcu, że byłoby to znaczném przeciążeniem mieszkańców, gdyby najpotrzebniejszy do życia artykuł tak wysoko — aż do 100 procentu został podatkiem gminnym obciążony — Wydział krajowy obstaje przy swoim wniosku i prosi, aby wys. Izba podług tego wniosku przeszła nad prośbą gminy Buczacza do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Krzyżanowskiego.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: gminie miasta Buczacza zezwala się na pobór opłat 100% od mięsa.“

Hr. Marszałek. Podam go do poparcia. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba); jest poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt). P. sprawozdawca już mówił, a więc przystąpimy do głosowania. Poddam najpierw pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego o przejście do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość), raczy wstać (większość). Wniosek Wydziału kraj. przyjęty. Tém samém wniosek p. Krzyżanowskiego upadł.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Buczacza na pobór opłat gminnych od nafty w obręb gminy wprowadzanéj i tamże spotrzebowanéj.

Wysoki Sejmie!

Gmina Buczacza wniosła prośbę o zezwolenie na pobór opłaty gminnéj od nafty w obręb gminy wprowadzanéj i tamże spotrzebowanéj w wysokości 2 złt. od 100 kilogramów na sześcioletni przeciąg czasu.

Na poparcie swéj prośby wykazuje się gmina budżetem, że dochody jéj nie wystarczają na pokrycie potrzeb gminnych, a nadto, że najważniejsze jéj źródło dochodu, dodatek gminny od napojów spiry-

tusowych, zostało wskutek sporu z dotyczącym obszarem dworskim zakwestyonowane, a w końcu podnosi, że się zobowiązała wybudować wyższe gimnazyum i ponosić wydatki na potrzeby naukowe, nieposiadając na ten cel potrzebnych funduszów.

Rada powiatowa, której Wydział powiatowy prośbę gminy w myśl §. 100 u. gm. przedłożył, udziela jéj swego poparcia z tém wszelako zastrzeżeniem, ażeby dochody, uzyskane z téj opłaty, użyte były na potrzeby, utworzyć się mającego wyższego gimnazyum w Buczaczu.

Jakkolwiek budżet gminy w rubryce wydatków bez szkodliwych następstw dla gminy znacznym redukcyom uledz może, zważywszy wszelako, że pomieniona opłata przeznaczoną jest na cele szkolne i że będąc niską, dla członków gminy uciążliwą być nie może, zważywszy w końcu, że Wydział krajowy wnosi równocześnie przejście do porządku dziennego nad drugą petycyą gminy Buczacza o podwyższenie dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa aż do wysokości 100%, o co gmina celem uzyskania nowego źródła dochodu na pokrycie potrzeb gminy uprasza, —

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić następujący projekt do ustawy.

Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwolenie gminie Buczacza na pobór opłat gminnych od nafty w obręb gminy wprowadzanéj i tamże spotrzebowanéj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém ustanawiam, co następuje:

Na pokrycie wydatków szkolnych zezwala się gminie w Buczaczu pobierać przez lat sześć z dniem wejścia w wykonanie niniejszéj ustawy opłaty gminne od nafty w obręb gminy wprowadzanéj i tamże spotrzebowanéj, w wysokości dwóch (2) złt. od 100 kilogramów.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę przyjęcie téj ustawy en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje te ustawę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Abrahamowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Ustawa w trzeciém czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Żyznomierza, powiatu buczackiego i gminie Pisarzowic, powiatu bialskiego na pobór wyższych dodatków do podatków.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Buczaczu wykonując uchwałę Rady powiatowéj przedkłada prośbę gminy Żyznomierza o zezwolenie na pobór 111% dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych i szkolnych w roku 1876 czyniąc zarazem wniosek, ażeby gminie tylko 90% dodatku zezwolić, który po umniejszeniu niektórych wydatków wystarczy na pokrycie potrzeb gminnych.

Ponieważ niedobór budżetem wykazany 410 złt. wynosi, zaś gmina tylko 370 złt. w podatkach bezpośrednich opłaca, przeto wniosek Wydziału powiatowego jest zupełnie uzasadniony.

Zarazem przedkłada Wydział powiatowy w Białéj prośbę gminy Pisarzowic o zezwolenie na pobór 108% dodatków do podatków w latach 1876, 1877, 1878.

Prośba ta jest zupełnie uzasadnioną, ponieważ gmina stawia budynek szkolny, którego koszta obliczone są na 9.696 złt. 46 centów.

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy przyjąć następujący projekt do uchwały:

Uchwała

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się na pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) następującym gminom:

Gminie Żyznomierza, powiatu buczackiego, w roku 1876 w wysokości dziewięćdziesiąt (90) %.

Gminie Pisarzowic, powiatu bialskiego, w latach 1876, 1877 i 1878 w wysokości sto ośm (108) %."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Staremmieście względem zezwolenia gminie Stararopa na pobór 62% dodatków do podatków.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 28. marca 1876 przekazał wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyą Wydziału powiatowego w Staremmieście o zezwolenie gminie Stararopa na pobór 62% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

W wykonaniu tego polecenia przedkłada Wydział krajowy następne sprawozdanie:

Dochody gminy Starejropy wynoszą 50 złt. 40 ct. wydatki zaś 1.174 złt. 62½ ct. Znaczniejsze wydatki budżetu gminnego, obejmującego znaczne wydatki na cele szkolne, powstały z tego powodu, ponieważ gmina zamieściła w budżecie wydatek w kwocie 199 złt. 54 ct. na spłacenie nabytego domu gminnego, a nadto Rada powiatowa, czyniąc użytek z postanowienia ustawy z dnia 17 czerwca 1874, zmieniającéj §. 70. ust. gm., wstawiła w budżet gminy kwotę 361 złt. 37½ ct. jako zalegającą należytość nauczyciela przy tamtejszéj szkole ludowéj, jakoteż kwotę 130 złt. 46 ct. tytułem zwrotu kosztów szpitalnych.

Resztę niezbędnych wydatków gminnych obliczono z należytą oszczędnością.

Ponieważ suma rocznych podatków bezpośrednich, w gminie uiszczanych, kwotę 1.909 złt. 36 ct. wynosi, przeto potrzebuje gmina na pokrycie powyżéj wyszczególnionych wydatków 62% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby Wydziału powiatowego i przyjąć załączony projekt do uchwały:

Uchwała:

Gminie Stararopa, powiatu staromiejskiego, pozwala się pobierać na pokrycie wydatków gminnych w roku 1876 dodatek do podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w wysokości sześćdziesiąt i dwa (62) %."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Staremmieście w przedmiocie zezwolenia gminie Szumina na pobór dodatku do podatków bezpośrednich w wysokości 97 %.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 21. kwietnia 1876 przekazał wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyą Wydziału powiatowego w Staremmieście o udzielenie gminie Szumina zezwolenia na pobór dodatku do podatków bezpośrednich w wysokości 97%.

Zbadawszy stan rzeczy w téj petycyi przedstawiony, Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że uwzględnienie téj prośby jest koniecznością, nie dającą się ominąć.

Gmina Szumina nie posiada oprócz odsetków od obligacyi państwowéj w rocznéj kwocie 2 złt. 10 ct. w. a. żadnego dochodu a wydatki administracyjne w téj gminie, zestawione w budżecie na r. 1876 jak najskromniéj, wynoszą 40 złt. Okazuje się zatém niedobór w kwocie 37 złt. 90 ct. Ponieważ Wydział powiatowy w Staremmieście wstawił w budżet na r. 1876 zwrot kosztów szpitalnych w kwocie 35 złt. 12 ct., przeto niedobór ogólny wynosi 73 złt. 2 ct. w. a. Na pokrycie tego niedoboru potrzebnym jest dodatek w wysokości 97%

do podatków bezpośrednich w gminie opłacanych a wynoszących według wykazu urzędu podatkowego 76 złt. 12 ct. w. a.

Ponieważ niema innego środka pokrycia wykazanego niedoboru a wydatki administracyjne tak skromnie są obliczone, że ich zniżenie jest niemożliwém, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do załączonego projektu uchwały.

Uchwała

Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém.

Gminie Szumina w powiecie staromiejskim udziela się na r. 1876 celem pokrycia wydatków gminnych pozwolenie na pobór dodatków do wszystkich podatków bezpośrednich (bez nadzwyczajnego dodatku) w téj gminie opłacanych w wysokości dziewięćdziesięciu siedmiu (97) centów od jednego złt. w. a.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Turynka w powiecie żółkiewskim, żądającéj zapomogi z powodu klęsk elementarnych (Nr. 504/s.).

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 4 kwietnia b. r. wysoki Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyą gminy Turynka w powiecie żółkiewskim o zapomogę z powodu klęsk elementarnych.

Ponieważ uchwalona przez wysoki Sejm zapomoga i pożyczka dla ludności, niedostatkiem dotkniętéj, ma być na ten cel użytą dopiéro w razie, gdyby pomoc z funduszów państwowych przez Radę państwa uchwalona okazała się niedostateczną, ponieważ Prezydyum c. k. Namiestnictwa właśnie teraz przystąpiło do rozdzielania zapomóg i zaliczek z funduszów państwowych, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą gminy Turynka w powiecie żółkiewskim o zapomogę odstępuje się c. k. Namiestnictwu do uwzględnienia przy rozdzielaniu zapomóg i zaliczek na ten cel przez Radę państwa uchwalonych.“

Hr. Marszałek. Pozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Zmigrodu w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat od gorących napojów w obręb miasta wprowadzanych (Nr. 137/253/s.)

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 19. kwietnia 1876. wysoki Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyą gminy miasta Źmigrodu o zezwolenie na pobór opłat od gorących napojów w obręb miasta wprowadzanych. Petycya ta zawiéra właściwie tylko zaokrągloną taryfę i stanowi dodatek do petycyi, wniesionéj do Wydziału krajowego za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Krośnie 14. marca b. r. l. 302. Wydział powiatowy uznał wprawdzie potrzebę opłat, ale mimo to przyznał słuszność protestowi właściciela prawa propinacyi przeciw wprowadzeniu takich opłat.

Mając na uwadze §. 11. ust. gm. Wydział krajowy odpowiedział dnia 25. marca b. r. l. 6879 Wydziałowi pow. w Krośnie, że prośbie gminy Źmigród nie udzieli swego poparcia, dopóki oświadczeniem właściciela propinacyi nie zostanie stwierdzoną ta okoliczność, że jego prawa nie będą naruszone w skutek zaprowadzenia wspomnionych opłat.

Zarazem oznajmił Wydział krajowy, że w braku inwentarza majątku gminnego nie może ocenić, czy zaprowadzenie tych opłat jest koniecznością ominąć się nie dającą, czy przeciwnie uporządkowanie gospodarstwa gminnego nie umożliwiłoby uchylenia niedoboru nawet bez tego nadzwyczajnego środka.

Ponieważ gmina Źmigród nie wykazała się żądaném oświadczeniem właściciela prawa propinacyi, ponieważ nadto niema dotąd pewności, że bez zezwolenia żądanych opłat równowaga w jéj budżecie nie da się osiągnąć, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy miasta Żmigrodu w sprawie zezwolenia na pobór opłat od napojów gorących w obręb miasta wprowadzanych przechodzi Sejm do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. J Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek, P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wydział krajowy motywuje swój wniosek przejścia do porządku dziennego dwiema przyczynami. Raz §. 11. ustawy gminnéj, powtóre, że nie wykazała gmina, żeby nie miała innych funduszów. Już ze sprawozdania Wydziału krajowego słyszeliśmy, że gmina opłaca dodatki do podatków 38% a 50% tytułem dodatku konsumcyjnego od mięsa. Miasteczko to jest siedzibą sądu i jako takie musi łożyć więcéj na dozór policyjny, bo sąd tego często zażądać może. Uboga gmina zaś nie ma na to środków. Sądzę, że §. 11. ustawy gminnéj nie odnosi się do opodatkowania w gminach i nie stoi na przeszkodzie. Nie mogąc na razu wobec motywów Wydziału krajowego skonstatować, czy gmina innych środków oprócz dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych nie ma, chociaż, gdyby takowe miała, Wydział powiatowy byłby z pewnością to przytoczył w swém sprawozdaniu do Wydziału krajowego, czynię zatém wniosek, wysoka Izba raczy uchwalić petycyą miasteczka Żmigrodu przekazuje się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania i przedłożenia na najbliższéj sesyi sejmowéj odpowiedniego wniosku.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Popieram jak najsilniéj wniosek p. Jasińskiego i z tego jeszcze powodu, że według obowiązujących ustaw nie potrzeba koniecznie zezwolenia właściciela propinacyi na zaprowadzenie opłat gminnych od trunków. Zwrócę uwagę wysokiéj Izby na to, że już nie raz udzielano gminom podobne prawo bez tego pozwolenia j. n. gminom Mościska, Kalwaryi, Kętom i innym. Nie widzę przeto przyczyny, dlaczegoby wysoka Izba miała w tym razie odstępować od zasady raz przyjętéj i od przepisów ustawy.

Hr. Marszałek. Podam wniosek p. Jasińskiego do poparcia.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyą Żmigrodu przekazuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i przedłożenia wniosku merytorycznego na najbliższéj sesyi sejmowéj.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski. Wydział krajowy nie mógłby się zgodzić z tą poprawką, bo przez nią mogłoby być odparte tylko jedno motywum, które Wydział krajowy na poparcie swego wniosku przytoczył, mianowicie mogłoby być uważaném za odparte to, że nie wykazano o ile budżet gminy miasta Żmigrodu zezwala na tego rodzaju opłatę. Te niedokładności w budżecie możnaby ominąć, gdyby, jak wnosi wnioskodawca, była ta petycya odesłaną do dalszego działania Wydziałowi krajowemu. Jednakże drugie motywum Wydziału krajowego jest większéj wagi, bo jest zasadnicze. Wydział krajowy bowiem uważa przyzwolenie na tego rodzaju opłaty — bez uprzedniego zezwolenia właściciela propinacyi — za wkroczenie w prawa jego; za naruszenie własności propinacyi, co tylko wówczas dopuszczoném by być mogło, jeźli gmina złoży od właściciela propinacyi wyraźną deklaracyą, że przez tę opłatę jego prawa nie są uszczuplone. Przeszkoda ta nie jest usuniętą przez wniosek p. Jasińskiego, i stoi nienaruszona zasada, któréj Wydział krajowy zawsze dotychczas się trzymał, nie chcąc w brew §. 11. ustawy gminnéj naruszać prywatnych praw osób trzecich. Takiéj deklaracyi właściciela propinacyi żądano zawsze w podobnych wypadkach, i tak żądano od gminy Nadwórny, któréj prośbę o dozwolenie opłaty od trunków propinacyjnych, Wydział krajowy dla braku takiéj deklaracyi pierwotnie odrzucił i dopiéro wówczas przedłożył wysokiemu Sejmowi z wnioskiem przychylnym, gdy gmina ta przedłożyła przyzwalającą deklaracyą właściciela propinacyi. Co się tyczy przypadku, podniesionego przez p. Rydzowskiego, to gmina Kalwarya otrzymała wprawdzie pierwotnie pozwolenie do poboru opłat od trunków propinacyjnych bez żądania przyzwolenia od właściciela propinacyi, ale późniéj na protest właściciela Kalwaryi zostało to pozwolenie uchylone i obecnie pobór tych opłat ustał.

W każdym zaś razie była to uchwała wysokiego Sejmu, który kwestyą tę pod swoje osta-

teczne rostrzygnienie wziął; nie dozwalając władzom merytorycznéj w tym względzie decyzyi.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Przedstawienie p. sprawozdawcy, jakoby podobne opłaty nie istniały, muszę sprostować. W Kalwaryi pobiera gmina opłaty od wprowadzanych trunków na mocy ustawy krajowéj, i tylko pierwotnie na czas nieograniczony udzielone pozwolenie ograniczył późniéj wys. Sejm na pewien przeciąg czasu. Dla Kęt były również uchwalone opłaty od wprowadzanych trunków, bez względu na zezwolenie właściciela propinacyi i tylko z powodu, że przyznany dodatek był za wysoki nie otrzymała ta ustawa najwyższéj sankcyi. Jeżeli więc Rada gminna uchwali tego rodzaju opłaty na potrzeby gminy a wysoki Sejm zechce, uwzględniając potrzebę, przyzwolić na ich pobór, to nie może to być zależném od przyzwolenia właściciela propinacyi.

Hr. Marszałek. Poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie, proszę go przeczytać.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy miasta Żmigrodu w sprawie zezwolenia na pobór opłat od napojów gorących w obręb miasta wprowadzanych, przechodzi Sejm do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek Wydziału przyjęty.

Zawieszam posiedzenie do godziny czwartéj. Ponieważ jest kilka ważnych petycyi, między innemi takie, które mają wpływ na budżet, ponieważ dyskusya nad budżetem jest odłożoną do jutra, więc muszę zmienić porządek dzisiejszego posiedzenia i dam niektóre ważniejsze petycye pod dyskusyą wysokiéj Izby.

(Odroczono posiedzenie o godzinie 2. m. 15.)

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5 po południu.)

Ze strony Rządu c. k. komisarz rządowy: Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest zebraną, przystępujemy do dalszych obrad.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór myta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem udzielenia gminie i obszarowi dworskiemu w Rychcicach, powiatu drohobyckiego prawa do pobierania myta mostowego.

Wysoki Sejmie!

Gmina i obszar dworski w Rychcicach, powiatu drohobyckiego na drodze gminnéj, prowadzącéj przez Szczerzec do Lwowa, utrzymują własnym kosztem 13 mostów, łącznéj długości 59 m. b.

Z pomiędzy tych mostów, most oznaczony w planie sytuacyjnym Nr. IV. na rzéce Bar czyli Zbiór, trzyma długości przeszło 22 m. b., sąsiedni zaś most Nr. V. przeszło 13. m. b.

Mosty więc te posiadają warunki omycenia, o co strony interesowane przez pośrednictwo Wydziału powiatowego upraszają.

Dochodzenie komisyonalne na miejscu przekonało, że koszta budowy wszystkich mostów wynoszą kwotę . . . . 1.736 złt. 39 ct., że roczne utrzymanie wymagać może kwoty . . . . 414 złt. 13 ct., że dochód z myta wedle proponowanéj taryfy najniższéj, uczyniłby razem . . 360 złt. — ct. że cyfry powyższe poparte są szczegółowymi dowodami, że gmina i obszar dworski mają prócz tego obowiązek utrzymać w obrębie swoim przeszło 16 kilometrów drogi.

Wydział krajowy przemawia za prośbą stron interesowanych i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu gminie i obszarowi dworskiemu w Rychcicach prawa do pobierania myta mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie i obszarowi dworskiemu w Rychcicach, powiatu drohobyckiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały łączne prawo do

pobierania myta od mostu na rzéce Bar czyli Zbiór 22 m. b. długiego pod warunkiem utrzymania tego mostu i innych mostków na drodze gminnéj, kosztem własnym i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego (1) jeden cent.

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła (1) jeden cent.

b) od pięciu świń albo cieląt (1) jeden cent.

c) od dziesięciu owiec (1) jeden cent.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłaty mytniczéj, mają być zachowane ogólne przepisy względem uwolnienia od opłaty myta i względem zniżenia takowéj.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Czynię wniosek, ażeby tę uchwałę przyjąć en bloc.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, aby nad tą uchwałą głosować en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem udzielenia obszarom dworskim w Gawłuszowicach i w Brzyściu prawa do pobierania myt przewozowych na rzéce Wisłoce.

Wysoki Sejmie!

Obszary dworskie w Gawłuszowicach i Brzyściu, powiatu mieleckiego, utrzymują własnym kosztem przewozy na rzéce Wisłoce, od których pobierają dotąd myto, na podstawie dawniejszych koncesyi rządowych.

Termin jednak trwania tych koncesyi dawno już upłynął, strony więc interesowane, przez pośrednictwo Wydziału powiatowego proszą o odnowienie prawa mytniczego.

Użyteczność obydwóch przewozów dostatecznie jest sprawdzona.

Piérwszy z nich w Gawłuszowicach łączy drogę krajową dębicko-nadbrzeziańską z miastami Czerminem i Szczucinem, drugi zaś łączy bezleśną okolicę nadwiślańską z okolicami lesistemi i z gminą Borową, gdzie co dwa tygodnie odbywają się jarmarki.

Roczne utrzymanie przewozu i przewoźników wynosi:

w Gawłuszowicach . . .	480 złt.
w Brzyściu	200 złt.

Koszta budowy każdego promu, czynią jednorazowy wydatek około 500 złt.

Szerokość rzéki Wisłoki w miejscu piérwszego przewozu dochodzi do 341 m. b., w miejscu drugiego przewozu do 284 m. b.

Czysty dochód z myta, wedle dotychczas praktykowanych taryf, podany jest w protokołach komisyjnych w Gawłuszowicach na kwotę r. 50 złt. a w Brzyściu na . . . . . 100 złt, co jednak dokładnie oznaczyć się nie da, pobory bowiem obydwóch myt połączone są z miejscową dzierżawą propinacyjną. Obszar dworski w Gawłuszowicach nie może się wykazać obowiązującą taryfą, komisya zaś przytacza, że od jednéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu pobieraną jest opłata 5 ct., gdy tymczasem w Brzyściu dzisiejsza taryfa wynosi w téj pozycyi tylko 2 ct. Różnicę tę Wydział powiatowy tłumaczy rzerokością Wisłoki w Gawłuszowicach, jako w miejscu będącém blisko ujścia téj rzéki do Wisły i zarazem przemawia za podwyższeniem opłaty mytniczéj, zważywszy, że praktykowana taryfa w Gawłuszowicach jest już o wiele wyższą od taryfy obowiązującéj w Brzyściu, Wydział krajowy jest wprawdzie za odnowieniem koncesyi przewozowych w jednéj i w drugiéj miejscowości, lecz tylko z zastosowaniem taryf dzisiejszych i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach i obszarowi dworskiemu w Brzyściu prawa do pobierania myt przewozowych na rzéce Wisłoce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach, oddzielnie zaś obszarowi dworskiemu w Brzyściu, powiatu mieleckiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta od przewozów w tych miejscowościach na rzéce Wisłoce istniejących pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następujących wymiarów:

1. Przy przewozie w Gawłuszowicach:

a) od każdéj osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) cnt.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć) cnt.

c) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych $2^1/_2$ (dwa i pół) cnt.

d) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cnt.

2. Przy przewozie w Brzyściu:

a) od każdéj osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) cnt.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt.

c) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) cnt.

d) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cnt.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwiérzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczéj i względem zniżenia téjże.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, żeby wysoka Izba przyjęła tę uchwałę en bloc.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, żeby nad tą uchwałą głosować en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego względem udzielenia obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu prawa do pobierania myta od mostu na rzéce Bystrzycy, przy drodze gminnéj ze Stanisławowa do Kołodziejówki.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Wołczyńcu wybudował własnym kosztem most na rzéce Bystrzycy, przy drodze gminnéj ze Stanisławowa do Kołodziejówki wiodącéj.

Do budowy téj zawezwany był obszar dworski przez Wydział powiatowy z przyrzeczeniem wyjednania koncesyi mytniczéj.

Komisyonalne dochodzenie na miejscu wykazuje: że most, o którym mowa, ma długości przeszło 82 m. b.;

koszta budowy wynoszą kwotę 2076 złt. 38 cnt.;

koszta utrzymania mostu obliczone na roczną kwotę 207 złt. 60 ct. a prawdopodobny dochód z myta, z zastosowaniem taryfy pośredniéj, to jest po 2 ct. od każdéj sztuki bydła ciężkiego, uczyniłby rocznie około 70 złt.

Zważywszy powyższe okoliczności, uznać wypada żądanie obszaru dworskiego w Wołczyńcu za usprawiedliwione, i dlatego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu prawa do pobierania myta mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu, powiatu stanisławowskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta od mostu na rzéce Bystrzycy przy drodze gminnéj ze Stanisławowa do Kołodziejówki pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cnt.

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) cnt.

Konie, woły, krowy, muły i osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owcy, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane wszelkie przepisy dotyczące uwolnienia od opłaty myta, lub zniżenia takowéj."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby wysoka Izba przyjęła tę uchwałę en bloc.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, żeby głosowano nad tą uchwałą en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem udzielenia obszarowi dworskiemu w Małnowie, dalszego prawa do pobierania myta od mostu na rzéce Wiszni.

Wysoki Sejmie!

Ustawą sankcyonowaną Najwyższém postanowieniem z dnia 14 stycznia 1872 r. obszar dworski w Małnowie, powiatu mościskiego, otrzymał prawo do pobierania myta od dwóch mostów wybudowanych własnym kosztem, na drodze z Krakowca do Mościsk.

Termin udzielonéj koncesyi upływa w miesiącu marcu roku przyszłego, strona więc interesowana prosi o odnowienie nadanego jéj prawa.

Już pierwotnie przedstawiono wysokiemu Sejmowi, że jeden z mostów, o których mowa, trzyma długości przeszło 19 sążni czyli 36 metrów, drugi zaś, przeszło 3 sążni, to jest około 6 metrów.

Koszta budowy obydwóch mostów obliczone były na kwotę 3.708 złt., koszta zaś rocznego utrzymania na 200 złt.

Obowiązująca taryfa, należy do klasy II. czyli pośredniéj, dochód jednak mytniczy oznaczyć się ściśle nie da, w czasie bowiem suchéj pory, rzéka Wisznia przebywana być może w bród, a w takim razie, opłata mytnicza pobieraną nie jest.

Wydział powiatowy stwierdza, że obszar dworski mosty omycone utrzymuje w odpowiednim stanie, i przemawia za przedłużeniem koncesyi mytniczéj podług dotychczasowych warunków.

Zważywszy powyższe okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Małnowie dalszego prawa do pobierania myta od mostu na rzéce Wiszni.

Zgodnie z wnioskiem Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Małnowie, powiatu

mościskiego nadaje się na lat sześć od wejścia w wykonanie téj uchwały prawo do pobierania myta od dwóch mostów 36 metrów i około 6 metrów długich, na rzéce Wiszni i jéj odnodze, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę mostowego pobierać należy według następnego wymiaru:

a) od każdéj sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (2) dwa cnt.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od wierzchowca, tudzież od każdéj sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdéj sztuki młodego bydła tego rodzaju (2) dwa cnt.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od pięciu świń lub cieląt, albo od dziesięciu owiec (1) jeden cnt.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczéj i o zniżeniu takowéj."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddam tę uchwałę pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Proszę o przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj uchwały en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść? (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem udzielenia gminie i obszarowi dworskiemu w Sokołowie, powiatu podhajeckiego, prawa do pobierania myta od mostu na rzéce Strypie.

Wysoki Sejmie!

Most w Sokołowie, na rzéce Strypie, odbudowany został przed dwoma laty, łącznym kosztem obszaru dworskiego i gminy, obydwie więc strony upraszają obecnie o nadanie im prawa do poboru myta.

Wedle przedstawienia Wydziału powiatowego w Podhajcach, komisyonalne dochodzenie na miejscu wykazało:

że most ten mający długości 47 m. b. położonym jest przy głównym gościńcu, z Podhajec do Tarnopola wiodącym, z drugiéj zaś strony przy samym moście łączy się droga ze Złotnik.

Ogólny koszt budowy wynosi 4 do 5 tysięcy złotych, roczne zaś utrzymanie wymagać może około kilkudziesięciu złotych.

Przypuszczalny dochód z myta, przy zastosowaniu taryfy klasy II. to jest pośredniéj, obliczanym jest na 200 złt. rocznie, starczyłby zaś na stopniowe pokrycie zwrotu kosztów budowy i utrzymania mostu.

Wydział powiatowy przemawiając za prośbą obszaru dworskiego i gminy, przytacza nadto:

że gmina Sokołów jest bardzo nieliczna i zubożała a obszar dworski nieposiada odpowiednich lasów, materyał więc budowlany zakupuje znacznym kosztem, co przechodzi siły prestacyjne jednéj i drugiéj strony.

Zważywszy powyższe okoliczności Wydział krajowy jest za udzieleniem koncesyi mytniczéj z zastosowaniem jednak taryfy nieco zniżonéj, mianowicie w 2. pozycyi od bydląt przepędzanych z dwóch cent. na 1. ct., taka bowiem taryfa według przypuszczalnego dochodu z myta, wystarczyć może na dalszą budowę i utrzymanie mostu.

Wnosi zatém Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wydać następującéj treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu gminie i obszarowi dworskiemu w Sokołowie, powiatu podhajeckiego, łącznego prawa do pobierania myta, od mostu na rzéce Strypie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie i obszarowi dworskiemu w Sokołowie

powiatu podhajeckiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, łączne prawo do pobierania myta od mostu na rzéce Strypie przy drodze z Podhajec do Tarnopola, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1) przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) cnt.

2) Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, lub muła 1 (jeden) cnt.

b) od pięciu świń, lub cieląt 1 (jeden) cnt.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) cnt.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiéj opłaty mytniczéj.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczéj i względem zniżenia téjże.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj uchwały en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Gdy wysoka Izba w uchwale co do zezwolenia na pobór myta gminom żadnych zmian nie poczyniła a wszystkie te uchwały z kilku ustępów się składały, wnoszę, żeby wysoka Izba przystąpiła do trzeciego czytania bez czytania wszystkich tych uchwał.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tych wszystkich uchwał w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwały te w trzeciém czytaniu przyjęte.

Przystępujemy do sprawozdań z petycyi.

P. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj w sprawie petycyi Izydory 1o voto Karatnickiéj, 2o Sawickiéj co do mylnie jéj przez Wydział krajowy wyznaczonéj odprawy.“

W téj kwestyi była już dyskusya przeprowadzoną i tylko dla braku kompletu nie odbyło się głosowanie. Czy wysoka Izba życzy sobie, żeby ponownie odczytać sprawozdanie całe, czy tylko wniosek?

Głosy. Tylko wniosek!

Sprawozd. P. Podlewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wyznaczyć wdowie po śp. Rafale Karatnickim, sekretarzu I. kl. Wydziału krajowego w drodze łaski odprawę wdowią 900 złt., a pozostałéj jego córce na wychowanie aż do ukończenia wieku normalnego 300 złt. rocznie.“

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie zabiera? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddam wniosek ten pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Raczy powstać (większość). Wniosek przyjęty. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos jako sprawozdawca komisyi edukacyjnéj.

Sprawozd. dr. Zoll (czyta):

„Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj względem petycyi Stanisława Zarańskiego (Nr. 11/44/s.) o udzielenie mu subwencyi celem wydania dzieła: „Rys dziejów narodu polskiego“.

Wysoki Sejmie!

Stanisław Zarański, autor bardzo wielu dzieł z dziedziny wychowania publicznego, zamierzając obecnie wydać „Rys dziejów narodu polskiego na tle dziejów powszechnych stosunków ekonomicznych i źródeł oświaty“ i pragnąc przez dzieło przyjść w pomoc młodzieży, przebywającéj w szkołach średnich, udaje się do wys. Sejmu z prośbą, aby mu

na wydanie dzieła tego sumę 1.200 złt. wal. a. z funduszu krajowego tytułem subwencyi przyznać raczył, a gdyby to było niemożliwém, aby mu taką samę sumę tytułem pożyczki zwrotnéj w miarę kwot wpływających ze sprzedaży dzieła udzielić raczył.

Mając na względzie gorliwość, z jaką petent przez tyle lat wśród warunków najtrudniejszych w dziedzinie wychowania publicznego pracował; mając na względzie liczny szereg dzieł, jakiemi literaturę ojczystą w kierunku powyższym zbogacił; mając wreszcie na względzie wielkie straty materyalne, jakie przez wydawanie dzieł tych ponosić musiał, gdyż podobne dzieła jako przeznaczone głównie dla biédnych nauczycieli szkół ludowych mimo wielkich nakładów po największéj części rozdarowywał lub za tak niską cenę sprzedawał, iż nakładu powetować żadną miarą nie był w stanie.

Komisya edukacyna w porozumieniu z komisyą budżetową wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przekonawszy się o użyteczności dzieła, które Stanisław Zarański wydać zamierza, przyszedł autorowi w pomoc stosowną sumą.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Raczy wstać (większość). Wniosek przyjęty.

Poseł Czerkawski ma głos, jako sprawozdawca komisyi edukacyjnéj.

Sprawozd. p. Czerkawski. Weszła do wys. Sejmu petycya od nauczycieli i tak n. p. nauczycieli szkół pospolitych w gminie (czyta):

„Zwierzyniec, Podgórze w Krakowie i inne“.

(Mówi). Wiadomo wysokiéj Izbie, że ustawa rozróżnia rozmaite klasy między nauczycielami i podług tych klas wymierza płacę — a te są zastosowane do miejscowości, gdzie są szkoły i tak w miastach większych, większa jest płaca, niż w mniejszych. Wielkość miasta oznacza się według liczby mieszkańców. Otóż nauczyciele tych miejscowości, które wymieniłem, są w tym przypadku, że przylegają do miast większych i są prawie przedmieściami tychże n. p. Podgórze, Zwierzyniec są przedmieściami Krakowa.

Jednakowoż ponieważ one tworzą osobne gminy, płace wymierzone są podług téj skali, jaka się stosuje do miejsc niższego rzędu. Więc ci nauczyciele czując się pokrzywdzonymi, że nie mają téj saméj płacy, co nauczyciele w Krakowie, wnoszą prośbę o podwyższenie pensyi (czyta):

„L. 12/45/s. Nauczyciele szkół pospolitych w gminach Podgórze, Zwierzyniec, Łobzów, Krowodrza, Wola Justowska na ręce rektora wszechnicy jagiellońskiéj dra Zolla, upraszają o sprawiedliwy wymiar ich płac stałych, a względnie o posunięcie ich szkół do wyższéj klasy.

L. 26/78/s. Nauczyciele szkoły ludowéj w Busku okręgu złoczowskiego przez p. Sawczyńskiego, upraszają o przydzielenie do III. klasy, a ewentualnie o podwyższenie płacy o 130 złt. rocznie.

L. 29/81/s. Nauczyciele młodsi przy szkole czteroklasowéj w Tarnowie i trzyklasowéj na przedmieciu Strzesinie na ręce p. Spławińskiego o przemianę posad nauczycieli młodszych na posady nauczycieli zwykłych o rocznéj płacy 600 złt.

L. 43/106/s. Nauczyciele szkoły pospolitéj w Mikołajowie na ręce p. Gniewosza o zmianę art. XI. ustawy z dnia 1 lipca 1873, w tym duchu, iżby co do swéj płacy postąpić mogli z IV. do II.. a przynajmniéj do III. klasy.

L. 110/214/s. Nauczyciele szkoły ludowéj w Kamionce Strumiłowéj na ręce p. Sawczyńskiego o zaliczenie téj szkoły do VI. klasy szkół ludowych.

L. 172/307/s. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego na ręce p. Sawczyńskiego o podwyższenie minimalnéj płacy nauczycieli szkół pospolitych z 300 na 400 złt. rocznie.

Wszystkie powyższe petycye zmierzają do częściowéj zmiany ustawy szkolnéj z 1 lipca 1873. Komisya edukacyjna nie jest na razie w możności ocenić, o ile zachodzi istna potrzeba takiéj zmiany. Mogłaby to orzec jedynie na podstawie uprzednich badań, które jednak tylko władza administracyjna zarządzić i przeprowadzić może. Wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by słuszność przedstawionych w powyższych petycyach żą-

dań zbadał i w miarę wyników, jakie te badania okażą, Sejmowi na przyszłéj sesyi odpowiednie przedstawił wnioski".

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Poseł Jasiński ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński czyta:

„Sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyach:

L. 303/169/p.

Petycya zwierzchności gminy kr. woln. miasta Stryja o ponowne wezwanie c. k. Rządu o najrychlejsze ustanowienie trybunału I. instancyi w Stryju.

L. 377/197/p.

Petycya rady gminnéj kr. woln. miasta Sanoka o uchwalenie rezolucyi, że przed wszystkiemi miejscowościami zachodzi największa potrzeba jak najspieszniejszego zaprowadzenia sądu kolegialnego w Sanoku.

L. 416/219/p.

Petycya Wydziału powiatowego w Jaśle o wezwanie Rządu o wprowadzenie sądu kolegialnego w Jaśle równocześnie z ustanowieniem takiego Sądu w Wadowicach.

L. 446/238 p.

Petycya gminy miasta Jasła o najspieszniejsze zaprowadzenie Sądu kolegialnego w Jaśle.

L. 521/283/p.

Petycya reprezentacyi miasta Brzeżan o ustanowienie trybunału I. instancyi w Brzeżanach.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami z dnia 15. grudnia 1873 i z dnia 4. maja 1875 uznał wysoki Sejm potrzebę pomnożenia trybunałów 1. instancyi w kraju naszym o tyle, aby przynajmniéj każdy z dawnych obwodów posiadał taki Sąd kolegialny i wyraził swe zdanie, że dla zaradzenia naglącéj potrzebie należy najrychléj ustanowić trybunały I. instancyi w Wadowicach i w Jaśle dla okręgu krakowskiego Sądu krajowego wyższego, a w Kołomyi, w Brzeżanach, w Sanoku, w Stryju i Czortkowie dla okręgu lwowskiego Sądu krajowego wyższego.

Obszerne i wyczerpujące w przedmiocie tym wysokiemu Sejmowi przedłożone sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 21. października 1873 i z dnia 26. lutego 1875 — tudzież komisyi prawniczéj z dnia 8. grudnia 1873 i z dnia 1. maja 1875 jak niemniéj liczne petycye, opinie reprezentacyi powiatowych c. k. Starostw i c. k. Sądów uwalniają komisyą prawniczą od powtórzenia powodów, uzasadniających tę w kraju naszym dotkliwie czuć się dającą, a przez wysoki Sejm i c. k. Rząd uznaną potrzebę; nadmienić tu tylko wypada, że wobec procedury karnéj z dnia 23. maja 1873 wprowadzonéj w życie od dnia 1. stycznia 1874 potrzeba ta coraz naglejszą się staje, jeżeli dobroczynne już doświadczone skutki jéj nie mają się ograniczyć do bliższych okolic siedzib dzisiejszych sądów kolegialnych i jeżeli mieszkańcy od siedziby trybunałów dzisiejszych zbyt oddalonych okolic nie mają doznawać w udziale tyle trudów, kosztów i strat, jakie bądźto jako poszkodowani, lub posądzeni, bądźto jako świadkowie, bądźto jako powołani do pełnienia urzędu przysięgłych ponosić muszą.

Nie można tu pominąć i téj okoliczności, że nadzieja doczekania się już w niedalekiéj przyszłości wejścia w życie nowéj procedury cywilnéj, któréj przedłożenie Radzie państwa z radością kraj powitał, połączonąby była z uzasadnionemi obawami nowych i uciążliwych niedogodności, gdyby już przed wprowadzeniem w życie téj nowéj ustawy Sądy kolegialne nie zostały odpowiednio pomnożone.

Z kilku sądów kolegialnych, których ustanowienia potrzebę wysoki Sejm za naglącą uznał, wprowadził c. k. Rząd dopiéro jeden w Kołomyi; komisya prawnicza uważała się zatém za obowiązaną, a przez przekazania jéj przytoczonych powyżéj petycyi do rozpoznania za uprawnioną — wysokiemu Sejmowi zalecić wezwanie c. k. Rządu o rychłe zadosyć uczynienie tak ważnéj potrzebie kraju, jaką jest pomnożenie trybunałów I. instancyi.

Jak to wysokiemu Sejmowi z powołanych powyżéj sprawozdań wiadomo, zamierzył c. k. Rząd według aktów, pismem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 1. października 1873 l. 11.590 Wydziałowi krajowemu udzielonych, pomnożenie trybunałów stopniowo po jednemu w życie wprowadzać, okoliczność ta — jakoteż i petycye miasta Sanoka, które się domagają, aby przed innymi trybunałami, trybunał w Sanoku ustanowionym został — i reprezentacyi powiatowéj w Jaśle — żądającéj

wprowadzenia trybunału w Jaśle równocześnie z ustanowieniem takiegoż Sądu w Wadowicach, powodowały komisyą do zastanowienia się, czyby nie należało wysokiemu Sejmowi przedstawić do uchwalenia wniosku, któryby wymieniał ścisły porządek, w jakimby stopniowe to zaprowadzanie nowych trybunałów nastąpić miało; powodując się jednak uwagami, że kategoryczne ułożenie takiego porządku, pomnożenie trybunałów opóźnićby mogło, gdyby c. k. Rząd w jednéj z wymienionych siedzib przyszłego trybunału znalazł n. p., większą łatwość adaptowania już istniejącego odpowiedniego budynku na umieszczenie sądu i aresztów — a w chęci zadosyć uczynienia życzeniu wysokiego Sejmu wstrzymał się z zaprowadzeniem tam Sądu, aby rozpocząć dopiéro przygotowania przygotowawcze do wprowadzenia trybunału w miejscowości przez wysoki Sejm najpiérw wskazanéj, w któréj jednak byłby zmuszonym dla umieszczenia go nowy gmach budować, nie uznała komisya za stosowne projektować takiego kolejowego porządku i w tym celu zmieniać porządek miejscowości, przyjęty uchwałami na wstępie przytoczonemi, a to tém mniéj, że wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 4. maja 1875 poprawki dążące do podobnéj uchwały odrzucił, komisya wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye miast Stryja, Sanoka, Jasła i Brzeżan i Wydziału Rady powiatowéj w Jaśle o rychłe ustanowienie trybunałów I. instancyi w tych miastach odstępuje się wysokiemu Rządowi z wezwaniem, ażeby uchwałami Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiém z dnia 15. grudnia 1873 i z dnia 4. maja 1875 uznanéj naglącéj potrzebie ustanowienia trybunałów I. instancyi w Wadowicach i w Jaśle w okręgu krakowskiego Sądu krajowego wyższego, a w Brzeżanach, w Sanoku, w Stryju i w Czortkowie w okręgu lwowskiegu Sądu krajowego wyższego jak najrychléj zadosyć uczynił."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego wniosku komisyi prawniczéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński czyta:

Sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyach:

L. 236/120 p. 27.

Mieszkańcy miasta Biecza przez p. Józefa Jasińskiego o uchwalenie potrzeby spiesznego ustanowienia sądu powiatowego w témże mieście.

L. 314/177/p.

Gmina miasta Czarnego Dunajca przez p. Spławińskiego o uznanie potrzeby ustanowienia sądu powiatowego w témże miasteczku.

Wysoki Sejmie!

Rozporządzeniem Min. z dnia 24. kwietnia 1854 l. 111 D. u. p, wprowadzającém organizacyą sądów i władz administracyjnych, zostały tak w Bieczu jak i w Czarnym Dunajcu urzędy powiatowe ustanowione.

Jakkolwiek już wówczas utworzone powiaty w Galicyi znacznie rozleglejsze były, niż w innych królestwach i krajach Monarchii, uległy one w następnych latach niekorzystniejszéj jeszcze zmianie przez zwinięcie kilku urzędów powiatowych i połączenie odnośnych powiatów z sąsiednimi. Między innymi został zwiniętym urząd powiatowy w Czarnym Dunajcu rozp. min. z d. 2. kwietnia 1860 l. 124. D. u. p. a powiat odnośny do urzędu powiatowego w Nowym Targu przydzielony, przy zniesieniu zaś tak zwanych mieszanych urzędów powiatowych a ustanowieniu oddzielnych polityczno-administracyjnych urzędów powiatowych i sądów powiatowych rozp. min. z dnia 15. lutego 1867 l. 36 D. u. p. został zupełnie zwiniętym urząd powiatowy w Bieczu, a dotychczasowy powiat ten pod względem polityczno-administracyjnym do urzędu powiatowego (obecnie starostwa), a pod względem jurysdykcyi do sądu powiatowego w Gorlicach przydzielonym, i tak obejmuje obecnie powiat sądowy Nowego Targu obszar przeszło 15 mil □ z ludnością przeszło 40.000, a powiat sądowy Gorlicki 14 mil □ z ludnością przeszło 60.000. Jeżeli się zważy, że przeciętna rozległość powiatu sądowego w Szląsku i w Czechach 4 mil □, w dolnéj i górnéj Austryi w Morawii, w Tryeście, Gorycyi, Hradysce i w Istryi 5 mil □ z ludnością w przecięciu 23.000 wynosi a w Galicyi przeszło 8 mil □ z ludnością 31.000, to już sam ten tak niekorzystny stosunek wskaże nam jeden z najważniejszych powodów przeciążenia sądów powiatowych, a témsamém częstego utyskiwania na powolny wymiar sprawiedliwości w kraju naszym. Uznał to już c. k. Rząd przedłożeniem rządowém w sprawie podziału terytoryalnego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiém na okręgi sądów powiatowych i wysoki Sejm zgodnie

z tém przedłożeniem dnia 29. maja 1875 zapadłą uchwała, którą uznaną została potrzeba utworzenia nowych sądów powiatowych w Czarnym Dunajcu, w Bieczu, w Mszanie dolnéj, w Żabnie, w Dynowie, w Żydaczowie, w Podkamieniu i w Złotym Potoku.

Wobec okoliczności, że według powyżéj przytoczonego przedłożenia rządowego i uchwały wysokiego Sejmu 5, a względnie 4 z obecnie istniejących sądów powiatowych zwiniętymi być mają, nie powinnoby ulegać trudnościom wprowadzenie w życie wyżéj wymienionych nowych sądów, a jest tém pożądańsze, że mogłoby korzystnie wpłynąć na szybsze zaprowadzanie ksiąg hipotecznych. Nadmienić tu jeszcze wypada w petycyi miasta Biecza przytoczoną okoliczność, że podczas pożaru w Gorlicach spłonęły akta sądowe i księgi gruntowe, że zatém trudności i przeszkody, jakich mieszkańcy miasta Biecza przy konieczności nowego uregulowania z powodu tego prywatno prawnych stosunków i reasumowania rozlicznych spraw doznają i koszta, jakie z przyczyny téj ponosić muszą, potrzebę utworzenia sądu powiatowego w Bieczu tém naglejszą czynią.

Z tych tedy powodów komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye mieszkańców miasta Biecza i gminy miasteczka Czarnego Dunajca o spieszne utworzenie sądów powiatowych w tych miejscowościach odstępuje się wysokiemu c. k. Rządowi z wezwaniem, ażeby w skutek przedłożenia rządowego względem przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych dnia 29. maja 1875 powzięte uchwały Sejmu, a w szczególności uchwały co do utworzenia nowych sądów powiatowych spiesznie w życie wprowadził".

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Szemelowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi (N. 93/190/s.) przełożonych korporacyi rękodzielniczych we Lwowie o reformę ordynacyi wyborczéj do Izby handlowéj i przemysłowéj.

Wysoki Sejmie!

Wedle ordynacyi wyborczéj dla Izby handlowéj i przemysłowéj we Lwowie dzieli się taż na dwie sekcye, na handlową i przemysłową; składa się z 24 członków z których 16 należy do sekcyi handlowej a 8 do sekcyi przemysłowéj.

Przełożeni korporacyi rękodzielniczych we Lwowie dążąc do reformy téjże Izby, któraby wymaganiom czasu i życzeniom wyborców odpowiadała, wnoszą następujące zmiany téjże ordynacyi:

Do §. 1. ust. drugiego Izba składa się z 36 członków (zamiast 24), z których 18 (zamiast 16) należy do sekcyi handlowéj a 18 (zamiast 8) do sekcyi przemysłowéj.

Z liczby ogólnéj rzeczywistych członków musi być 18 (zamiast 12) zamieszkałych w miejscu siedziby Izby.

Do §. 2. by wybierano 18 (zamiast 16) ze stanu handlowego; 4 (zamiast 2) z wielkiego przemysłu; 14 (zamiast 16) z rękodzieł (słowa „i pomniejszéj zarobkowości" opuścić) z których odnośnie 9, 2 i 7 (zamiast 8, 1 i 3) członków w miejscu siedziby Izby zamieszkali być muszą.

Do §. 3 ustępu drugiego:

Piérwszy okręg wyborczy wybiera 11 członków (zamiast 9) do sekcyi handlowéj, a 9 (zamiast 3) do sekcyi przemysłowéj, następnie okręgi wybierają po jednym do sekcyi przemysłowéj. Wyborcy wielkiego przemysłu w okręgu Izby tworzą jedno ciało wyborcze z miejscem wyborczém we Lwowie i wybierają cztérech (zamiast 2) członków.

Do §. 7. cenzus wyborczy ad *A*) zamiast 8·40 zamieścić 3·15 podatek zarobkowy kupców) ad *B*) opuścić słowo „handlu i" upraszają wysokiego Sejmu o poparcie téj sprawy.

Zważywszy, że proponowane te zmiany składu Izby handlowéj i przemysłowéj jako na stosunkach oparte zupełnie są uzasadnione, powiększenie bowiem liczby członków téjże Izby w rozwoju handlu i przemysłu niemniéj w wzroście ludności jest ugruntowaném; ustawa zaś z dnia 29. czerwca 1868 l. 85 D. u. p., dotycząca organizacyi Izb handlowych i przemysłowych, liczbę tęż do 48 oznaczyła, zważywszy daléj, że zamierzone tą petycyą zwiększenie reprezentacyi stanu rękodzielniczego w téjże Izbie ze względu, iż wedle spisu ludności z r. 1869 w okręgu lwowskiéj Izby handlowéj i przemysło-

wéj liczba przemysłowców obejmuje 20.794 a kupców tylko 9.510; zważywszy, że usunięcie postanowienia ordynacyi, iż razem z rękodzielnikami głosują drobni kupcy, graisiery i szynkarze opłacający najmniejszą kwotę zarobkowego podatku; żądanie zatém, aby kupcy trudniący się małym handlem, którzy opłacają mniejszy jak 8 złt. 40 cnt. podatku zarobkowego mieli prawo wyboru do sekcyi handlowéj a nie przemysłowéj, nietylko jako słuszne ale i sprawiedliwe uważać należy, niemniéj, że przez większą, jak dotychczasowa reprezentacya przemysłu, w takiém ciele jak Izba handlowa bezsprzecznie się temuż dźwignięciu przysparza, co w stosunkach naszych jest bardzo pożądaném.

Zważywszy nareszcie, że Sejmu krajowego jest zadaniem starać się, ażeby wszystkie krajowe Izby handlowe i przemysłowe, które mają prawo wyboru posłów do Sejmu były tak wybierane, ażeby reprezentowały handel i przemysł krajowy w stosunku sprawiedliwym, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Petycyą przełożonych korporacyi rękodzielniczych we Lwowie w sprawie reformy Izby handlowéj i przemysłowéj odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i do uwzględnienia w tym kierunku, ażeby liczba członków Izby handlowéj i przemysłowéj była rozdzieloną pomiędzy sekcyą handlową i przemysłową, tudzież pomiędzy poszczególne okręgi wyborcze w stosunku sprawiedliwym na podstawie dat o ilości handlujących i przemysłowców (rękodzielników) w każdym okręgu i ilości podatków, które oni opłacają.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał ordynacye wyborcze Izb handlowych i przemysłowych lwowskiéj i brodzkiéj, tudzież praktyczne zastosowanie przepisów tych ordynacyi wyborczych, niemniéj sposób postępowania przy wyborach i rezultat tego badania razem z wnioskami, które uzna za potrzebne, przedłożył Sejmowi na sesyi najbliższéj."

Hr. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Hausner ma głos.

P. Hausner. Aby należycie ocenić i scharakteryzować petycyą korporacyi rękodzielników o zmianę ordynacyi wyborczéj Izb handlowych, muszę skreślić w kilku słowach genezę tych ordynacyi wyborczych. Podstawą jéj jest ustawa państwowa z dnia 29. czerwca 1868. Ta ustawa zaś została uchwaloną przez Izbę posłów Rady państwa dnia 19. czerwca 1868 en bloc i bez dyskusyi; jak to się ze stenograficznych sprawozdań okazuje. Gdy przewodniczący zapytał, czy nikt głosu nie żąda? nikt nie zabierał głosu, a więc i delegacya polska bez słowa zarzutu na nią się zgodziła.

Otóż w §. 4. téj ustawy wyraźnie zastrzeżono Izbom handlowym między innemi oznaczenie liczby członków, byle nie mniéj jak 16, a nie więcéj jak 48; oraz oznaczono ile członków przez przemysłowców i rękodzielników ma być wybranych do sekcyi przemysłowéj, a ile przez kupców do sekcyi handlowéj. Na mocy tego §. ustawy Izba handlowa lwowska ułożyła sobie w r. 1869 ordynacyą wyborczą w porozumieniu z Ministerstwem handlu. Namiestnictwo ją potwierdziło i stała się prawomocną. Przeciw téj ważnéj atrybucyi Izby handlowéj skierowaną jest petycya i komisya doradza lekką ręką, ażeby Rząd zmienił bez zezwolenia Izby handlowéj tę ordynacyą; to jest wzywa Rząd, aby tak postąpił z Izbą handlową, jak postępował z krajem naszym w r. 1873. przy zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów. Nie mogę przypuszczać, ażeby wys. Sejm tak wytrwały i konsekwentny orędownik autonomii, krajowéj mógł zezwolić na to naruszenie autonomii udzielonéj Izbom handlowym, autonomii tak niezbędnéj dla pomyślnego rozwoju tych instytucyi. Nie mogę przypuścić z prostego poczucia, że ten tylko z pełną swobodą bronić zdoła praw swoich, który z równą sumiennością szanuje prawa drugich. Gdybym nawet przypuszczał, że wysoka Izba mogłaby rzeczywiście przychylić się do żądań petycyi, mogłaby przyjąć wniosek komisyi i tém wkroczyć w zakres działania Izb handlowych, to wtedy tylko gdyby była przekonaną o słuszności zmiany zamierzonéj przez petentów i gdyby to przekonanie było oparte na podstawie niezbitych dowodów.

Otóż ja tego przekonania nie nabyłem, tych dowodów nie słyszałem w sprawozdaniu komisyi petycyjnéj. Przeciwnie, wszystko co na prędce udało mi się zebrać w datach i faktach, silnie przemawia przeciw żądaniu petentów. Czegoż bowiem oni żądają? Otóż zmiany ordynacyi wyborczéj w tym kierunku, ażeby liczba członków w sekcyi przemysłowéj wyrównała liczbie członków w sekcyi handlowéj. Na pozór słuszne to żądanie; lecz tylko na pozór. Rzut oka bowiem na Izby handlowe austryacko-węgierskiéj monarchii okaże, że pomiędzy 42 Izb handlowych w Austryi 24, a większość ma tę

przewagę sekcyi handlowéj jak Izba handlowa lwowska, 9 Izb handlowych ma równowagę dwóch sekcyi, zaś znowu 9 Izb ma przewagę sekcyi przemysłowéj i górnictwa. Ale w jakich warunkach znajdują się okręgi tych Izb handlowych, w których przemysłowcy mają większość lub równowagę? Przedewszystkiém trzeba wyłączyć 4, to jest Leoben, Klagenfurt, Pilzno i Budweis, gdzie sekcya górnictwa przyłączona do przemysłowéj przeważa, ale tam, a mianowicie w Leoben i Klagenfurcie górnictwo i hutnictwo jest prawie wyłącznym zarobkiem ludności, handel zaś w tych mało zaludnionych i górzystych okolicach podrzędne ma znaczenie, zaś w okręgach Izb w Reichenbergu, w Bernie i Opawie potężny przemysł tkanin rzuca swe wyroby na targ świata i wysyła je w daleki Oryent, handel zaś tamtejszy służy przeważnie wywozowi tych artykułów.

Już Izba wiédeńska i pragska mają tylko równowagę sekcyi przemysłowéj, a jednak czém popierają to równouprawnienie; oto kolosalnym rozwojem industryi, któréj wyroby europejskie mają rozgłos. Fortepiany i powozy, machiny parowe i wagony, papiér i szkło, porcelany i skórzane wyroby i tysiące innych artykułów exportu, świadczą o rozwoju i industryi. Petenci powinni wykazać, że u nas przynajmniéj w części przemysł i rękodzielnictwo zbliżają się do równych warunków, aby upoważnić równe wymagania.

Natomiast cyfry i daty wykazują zupełnie przeciwne rezultaty; bo Galicya tak co do liczby rękodzielników jak co do wartości produkcyi przemysłowéj w całéj Monarchii (z wyjątkiem Bukowiny i Dalmacyi) a nawet w całéj Europie (z wyjątkiem Rumunii) na najniższym stoi stopniu. W Galicyi dopiéro na 75 mieszkańców jest 1 rękodzielnik, a już w Rosyi 1 na 62, w Austryi 1 na 32, w Belgii 1 na 12. Tymczasem co do ludności handlowéj Galicya wcale poważne zajmuje stanowisko; gdyż w Monarchii austryackiéj tylko Austryi niższéj i Wybrzeżu ustępuje, a przewyższa nietylko wszystkie inne kraje koronne, ale nawet 4 prowincye pruskie. Co do wartości całéj rocznéj produkcyi przemysłowéj wliczywszy w to wszystkie gałęzie przemysłu ściśle złączonego z rolnictwem jak n. p. gorzelnie, cenią w Galicyi na 50,000.000 złt., gdy przeciwnie wartość rocznéj produkcyi gospodarczéj, rolniczéj, przewyższa 300,000.000 złt.: a wartość téj części handlu, która się da skonstatować na komorach celnych i w ruchu towarowym na kolejach krajowych, wynosi 80,000.000 złt., nie wliczając w to obrotu bankowego pieniężnego, ani też téj części handlu, który się obraca na drogach krajowych, a który się w cyfrach przedstawić nie da. Tak stoi Galicya pod względem przemysłu i rękodzielnictwa. Ale na cóż daléj brnąć w cyfry? Każdy z nas wie i czuje w codziennem doświadczeniu niedostatek dotkliwy wyrobów przemysłowych. Każdy z nas przy jakiéjkolwiek czynności, po każdy wyrób, od machiny parowéj do igły, od dachu cynkowego do ołówka, udawać się musi do zagranicy, każdy z nas wie, ze surowe nasze płody służące industryi, bywają wywożone za granicę, a stamtąd oczyszczone, regulowane, rafinowane i przerobione, wracają i odkupujemy je z ciężką stratą pieniężną. Każdy z nas to dobrze wie i czuje, ale gdy jesteśmy zebrani w Sejmie, wystarcza wezwanie w imieniu rękodzielnictwa, aby mu przypisać rozwój i powołanie jakiego nie ma?

Ale co więcéj moi panowie, w popieraniu takiego kierunku, jaki obierają żądania téj petycyi, tkwi pewne niebezpieczeństwo. Nasz kraj jest rolniczy, a jako taki, ma stanowczo wytknięty program polityki handlowéj, musi stale pragnąć pewnéj wolności handlu, a co najmniéj niskich taryf celnych. Otóż ile razy takie sprawy bywają poruszane, jak n. p. rewizye traktatów handlowych, ugody celne, taryfy kolejowe, zawsze bywają Izby handlowe zapytywane i często wysłuchane. Nie można zaprzeczyć, że nasze trzy Izby handlowe w takich sprawach zawsze wygłaszały zdanie zgodne z interesem kraju, gdy przeciwnie Izby przemysłowe w Reichenbergu, Opawie i Bernie straszliwym krzykiem domagając się o wysokie cła protekcyjne, dążyły do tego, ażeby nałożyć nam pośrednio nowy ciężki podatek. Otóż jeżeli spowodujemy zmianę ordynacyi wyborczéj Izby lwowskiéj; jeżeli doprowadzimy do równowagi liczebnéj między rękodzielnikami a kupcami w niéj zasiadającymi, to przy każdéj nieobecności jednego członka sekcyi handlowéj owładnąć mogą rękodzielnicy większość i mogą wygłaszać rozstrzygające zdania może dla ich partykularnego interesu korzystne, ale z ciężką szkodą dla kraju.

Więc już dwa argumenty, to jest niskie stanowisko rękodzielnictwa i przemysłu w naszym kraju i niezgodność ich zapatrywań handlowo-politycznych z interesem kraju przemawiają przeciwko téj petycyi. Cóż zatém za nią przemawiać może? Może wzgląd na wysokość opłacanego podatku? Ale jeżeli przejrzymy listę podatkową, to stanowcza przewaga podatku zarobkowego jest po stronie handlowéj. Gdyby jeszcze wciągnąć w rachubę to, co

wpływa na wybieralność do Izby handlowéj, to jest kwotę dodatku dochodowego, przewaga ta na korzyść handlu byłaby ogromną. Zresztą nawet w tym sensie cenzus przepisany na korzyść rękodzielników jest obliczony; bo gdy każdy rękodzielnik płacący 3 złt. 15 cnt. podatku zarobkowego staje się wyborcą, to handlujący płacić musi 8 złt. 40 ct., to jest prawie 3 razy tyle, co rękodzielnik, aby dojść do tego prawa.

Powiadają petenci — i powiada p. Krzeczunowicz, że na mocy §. 7. b) ordynacyi wyborczéj wybierają do sekcyi przemysłowéj pewne kategorye małych handlarzy. Otóż ja wykażę, że tak nie jest, bo §. 7. b) tak opiewa (czyta):

„W stanie małéj przemysłowości wybierają wszyscy inni przemysłowcy lub wykonujący górnictwo, którzy w powyższéj kategoryi handlu i wielkiego przemysłu nie są uprawnieni do wyboru i najmniéj 3 złt. 15 ct. podatku zarobkowego bez dodatku rocznie opłacają.“

Przecież pod nazwą przemysłowców, którzy w tamtych kategoryach nie są upoważnieni do wyboru, nikt nie może rozumieć małych handlarzy? Jeżeli gdziekolwiek w lwowskim okręgu wybierali pod tą firmą szynkarze lub kramarze, to było prostém nadużyciem, które można usunąć, pilnując wykonanie ścisłe przepisów. Ale dla prostego nadużycia przecież nie zmienia się ordynacyi wyborczéj; inaczéj komisya weryfikująca wybory stałaby się komisyą zmieniającą statuta lub ordynacyą wyborczą; więc i ten argument odparty.

Cóż tedy pozostaje za przyczyna przemawiająca za petycyą? Oto jeden i jedyny argument, to to jest absolutna cyfra głów rękodzielników. Prawda jest, przewaga taka absolutna w okręgu Izby handlowéj lwowskiéj, bo jest 20.700 rękodzielników i przemysłowców, a 9.500 kupców. — Pomijam już, że obliczenie ważności interesu według liczb głów jest zasadą powszechnego głosowania, która u nas przecież nigdzie i w żadnéj instytucyi zaprowadzoną nie jest, i która nawet w kraju, gdzie ona istnieje, i przy wyborach politycznych i gminnych, do Izby handlowéj nie bywa zastosowaną, jak n. p. we Francyi.

Ale ta przewaga liczby rękodzielników znajduje się wszędzie — w okręgu Izby handlowéj krakowskiéj jest ona jeszcze większą, bo jest tam 14.700 rękodzielników i przemysłowców a tylko 6.200 kupców. — Ale idę daléj i twierdzę, że nie ma kraju, nie ma miasta w świecie, gdzieby liczba rękodzielników była mniejszą od liczby kupców.

Nawet miasto Tryest, które wyłącznie stoi handlem, które handlowi byt swój zawdzięcza — i tam jest 5.900 rękodzielników a tylko 4.500 kupców. Bardzo naturalnie, bo interesa handlu są skupione w mniéj licznych silnych rękach, gdy interesa rękodzielnictwa rozdrobione są na małe jednostki. — Czyż z tego wypływa, że i w Tryeście mają rękodzielnicy zasiadać w równéj liczbie w Izbie handlowéj jak kupcy? Do takich to błędnych rezultatów doprowadza się liczbami absolutnemi bez porównania należytego. Ja zatém tak z zasadniczych jak i z praktycznych powodów najzupełniéj jestem przeciwny téj petycyi i czynię wniosek następujący (czyta):

„Wysoka Izba przechodzi nad petycyą przełożonych korporacyi i rękodzielników do porządku dziennego“.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Żal mi, że komisya petycyjna nie dała sprawozdania wydrukować, albowiem już z mowy szan. p. Hausnera widzę, że całkiem inaczéj wniosek do uchwały sejmowéj zrozumiał, niż go komisya przedstawiła. Ten wniosek nie idzie w tym kierunku, aby dawać niesłuszną przewagę interesom przemysłowców. Byłby to wniosek niesłuszny, w razie, gdyby taka przewaga nie odpowiadała liczbie i zamożności przemysłowców i podatkowi, jaki każda grupa opłaca.

Wniosek komisyi nie żąda, aby proszących zaraz zadowolnić. — Oni proszą, żeby uwzględnić ich życzenia i zrównoważyć obie grupy. Lecz komisya mówi wyraźnie (czyta):

„Petycyą odstępuje się Rządowi (Czy do zadość uczynienie prośbie? Nie!) do zbadania i do uwzględnienia w tym kierunku, żeby. Izba członków izby handlowéj i przemysłowéj była rozdzieloną na sekcyą handlową i przemysłową, tudzież na szczególne okręgi wyborcze w stosunku sprawiedliwszym (Nie koniecznie w tym, jak oni proszą) na podstawie dat o ilości handlujących i przemysłowców, tudzież rękodzielników w każdym okręgu i ilości podatków, które oni opłacą.“

Poseł Hausner powiada, że u klas handlujących zamożność większa i tam płacą większe po-

datki, ależ właśnie komisya proponuje, aby ilość podatków była uwzględniona.

Drugi ustęp wniosku komisyjnego brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał ordynacye wyborcze Izby handlowéj lwowskiéj, krakowskiéj i brodzkiéj, tudzież praktyczne zastosowanie tych ordynacyi wyborczych, niemniéj sposób postępowania przy wyborach, i aby rezultaty tego badania razem z wnioskami, jeżeli takie uzna za potrzebne, przedłożył Sejmowi na najbliższéj sesyi.“

Cóż w tym ustępie powiedziane: Oto żeby Wydział kraj. rozpatrzył sprawę wyborczą nie tylko we lwowskiéj ale w brodzkiéj i krakowskiéj Izbie handlowéj i doniósł Sejmowi, co się tam dzieje, i czy jakie zmiany byłyby potrzebne.

Podniesiono wątpliwość, czy mamy prawo tego żądać? Oczywiście! Wszakże te Izby są kołami wyborczemi do Sejmu, a czy to do nas nie należy wiedzieć, jak one są wybierane?

Mamy obowiązek wmięszać się w tę okoliczność, a spełnienie tego obowiązku jest właśnie w téj chwili potrzebniejsze, gdy w Radzie państwa przedłożony jest projekt do ustawy o podatku zarobkowym, w którym to projekcie Rząd proponował, żeby już nie Sejm (który wybiera członków do komisyi krajowéj podatku gruntowego i ma wybierać według nowego projektu do komisyi podatku domowego), ale Izba handlowa wybierała dla swoich okręgów członków do komisyi krajowéj, czyli rewizyjnéj, tworzącéj drugą instancyą dla podatku zarobkowego.

Czyż nie powinien Sejm rozpatrzeć się w sprawie wyborów do tych Izb, jak się tu wybory odbywają i jak ta Izba jest złożona?

Szanowny poseł Hausner mówił, że to nie prawda, co w petycyi stoi, żeby handlujący, którzy płacą mniéj, jak 8 złt., wybierali nie w grupie handlowéj ale w przemysłowéj i czytał z ustawy lwowskiéj Izby handlowéj, odnoszący się do tego paragraf, z którego to nie wypływa, żeby handlujący miał prawo wybierać w grupie przemysłowéj. Otóż o ile ja umiem czytać ustawę, znajduję w niéj wątpliwość a nadto wiem, że w praktyce już ta wątpliwość w okręgu lwowskiéj Izby handlowéj jest rozstrzygniętą, właśnie w ten sposób, że ci, co się trudnią handlem, a płacą podatku zarobkowego zwyczajnego mniéj jak 8 złt. 40 ct. a więcéj jak 3 złt. 15 ct., nie należą do wyborców z grupy handlujących, lecz należą do wyborców z grupy przemysłowców, a to nie jest słuszném.

Nie mamyż prawa polecić Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał, jak się ta rzecz ma?

Ze względu na projektowane przyznanie Izbom handlowym prawo wyboru członków do komisyi podatku zarobkowego musimy dowiedzieć się o sposobie wyboru i o składzie każdéj Izby handlowéj, żeby z tém większą siłą nastawać na lepszy ich skład, jeżeli się okaże złym, albo protestować przeciw nadaniu im prawa wyboru do komisyi, dla regulacyi podatku zarobkowego ustanowić się mającéj.

Albowiem według projektu do nowéj ustawy o podatku zarobkowym, mają być dla wymierzenia tego podatku szacowane dochody nie tylko tych zarobków, które obecnie płacą podatek zarobkowy ale i tych zarobków lub zatrudnień, które obecnie opłacają tylko podatek dochodowy, n. p. notaryuszów, adwokatów, lekarzy i t. d.

Otóż ci wszyscy nie wybierają obecnie do Izby handlowéj; — skądżeż Izba handlowa może przyjść do tego, ażeby jako reprezentantka tych podatkujących obierała członków do komisyi, która ich dochody ma szacować.

Słyszałem, że od wyboru członków do Izby handlowéj wykluczone są faktycznie przedsiębiorstwa, płacące podatek zarobkowy, połączone z posiadłościami wiejskiemi, więc i z rolnictwem; słyszałem w szczególności, że wyrobiła się praktyka, iż, aby być wyborcą do Izby, nie dość jest płacić pewien podatek zarobkowy, ale nadto mieć protokołowaną firmę albo koncesyą, czy też konsens na zarobek. To uważam nawet za przeciwne ordynacyi wyborczéj. Trzeba, żeby Wydział krajowy i w tém się rozpatrzył. — Ścisłego zbadania potrzebuje skład Izb handlowych, podział liczby członków każdéj Izby na grupy interesów i na poszczególne okręgi wyborcze. O ile z przeczytania ordynacyi wyborczych mogę sądzić, ma Izba handlowa krakowska ordynacyą wyborczą co do składu Izby najsłuszniejszą. Kraków z 12 powiatami wybiera połowę. Tarnów z 13 powiatami drugą połowę; grupa handlujących wybiera 14, grupa przemysłowców 12.

We lwowskiéj Izbie jest już inny stosunek. Lwów z powiatem lwowskim i gródeckim wybiera połowę, drugą połowę wybierają wszystkie inne powiaty w liczbie 30-tu. Handlujący wybierają 16, przemysłowcy zaś i rękodzielnicy razem z małymi

kupcami wybierają 8. Tutaj trzeba zbadać, czy ten stosunek jest słuszny.

Ale nie trzeba wiele badać, aby poznać, że w Brodach jest ten stosunek najniesłuszniejszy; bo to już widać z przepisów saméj ordynacyi wyborczéj, więc należy przeciw temu wystąpić dla uzyskania sprawiedliwości co do wyboru i składu Izby brodzkiéj. Według ustawy wyborczéj téj Izby jest członków w niéj wszystkich 27, $^1/_3$ z grupy kupców, a $^1/_3$ z grupy przemysłowców.

Jednakże miasto Brody wybiera 15-tu na tych 27 członków, więc większą połowę. — Lwów, który ma 100.000 mieszkańców i Kraków, który ma 50.000 mieszkańców, są miastami zamożnemi i mogą przy składzie Izby handlowéj zaważyć na szali. Ale skądże miasto Brody do tego przychodzi, żeby wybierało większą połowę Izby handlowéj, któréj okręg rozciąga się na 16 powiatów. Według ostatnich dat konskrypcyjnych o liczbie mieszkańców mają Brody około 20.000 mieszkańców. — Tarnopol w okręgu brodzkiéj Izby handlowéj ma także 20.000 mieszkańców; miasta inne w tym samym okręgu wyborczym, które liczą więcéj niż 5.000 mieszkańców, a jest ich 8, mają razem 44.000 mieszkańców, i prócz tego jest jeszcze 16 powiatów. A to wszystko razem wybiera 12 członków do Izby handlowéj, podczas gdy Brody same wybierają 15-tu!!

Szanowny p. Hausner zastrzegł niezmiernie autonomią Izb dandlowych. Mniemam, że to jest wadą wielką ustawy o organizacyi Izb handlowych, uchwalonéj w Radzie państwa, że ona tam a nie w Sejmach została uchwaloną; ona posuwa autonomią Izb za daleko bez ograniczenia należytego, bez postawienia słusznych zasad. Wadą wielką jest, ażeby Izby handlowe same sobie wyborcze ustawy tworzyły i tylko potwierdzenia Ministerstwa do tego potrzebowały. (P. Hausner proszę o głos). Ustawa ta nie zważa na to, że Izby handlowe mają dla kraju wielkie znaczenie, témbardziéj, gdy posłowie przez Izbę wybierani w Sejmie zasiadają.

Ale szan. pp.! może nam kto zaprzeczy kompetencyi do uchwalenia wniosków, które komisya proponuje; bo organizacya Izby handlowéj odbywa się na podstawie ustawy państwowéj. Lecz my mamy prawo żądać nawet zmiany ustawy państwowéj; tém mniéj może być nam zaprzeczone prawo udania się do Rządu w tym kierunku, aby była wymierzona sprawiedliwość. Tylko gdybyśmy sami uchwalili ustawę, że tak a tak mają być Izby handlowe urządzone, tobyśmy przekroczyli kompetencyą naszą i to nie tę, która nam się słusznie należy, lecz tę, którą nam niestosowne, centralistyczne ustawy zakreśliły.

Kiedy poważne korporacye miejskie podają do nas petycyą, o której możemy sądzić, że jest w niéj coś słusznego, a nawet możemy mieć przekonanie, że zmiany w petycyi żądane są przynajmniéj po części sprawiedliwe; toć przecie nie powinniśmy według wniosku p. Hausnera petycyą pod stół rzucić, i przejść nad nią do porządku dziennego. Należy przynajmniéj odstąpić ją Rządowi, ażeby rzecz zbadał; bo w jego kompetencyi leży zarządzić i użyć środków do zmiany potrzebnéj. Należy z drugiéj strony wezwać Wydział krajowy, ażeby zbadał tę rzecz także i pod względem stosunków, w petycyi nieporuszonych i na przyszłéj sesyi Sejmowi przedłożył swoje wnioski.

Popieram więc wnioski komisyi w całości.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Hoszard. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, czy kto niema jakich wniosków albo poprawek? (Nikt). Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zwrócę uwagę szan. mowcy, który przedemną mówił, że odwołanie się przez posła Izby handlowéj na autonomią bynajmniéj nie odejmuje Sejmowi prawa wydania w téj mierze proponowanych jéj uchwał. Przyznam się, że mi to dziwno wygląda. On powiada: my możemy decydować o składzie gminy, o składzie powiatu, o reprezentacyi powiatowéj, ale o Izbach handlowych nam nie wolno. Czyż Izby handlowe nie są w interesie kraju? Czy śmieliby panowie, którzy w Izbach handlowych zasiadają powiedzieć, że Izby handlowe nie są w interesie kraju, ale w interesie kupców? Kto może zaprzeczyć Reprezentacyi kraju

prawa, wejść w rzecz i zobaczyć, czy skład Izb handlowych jest odpowiedni czy nie? (brawa).

Szan. poseł Izby handlowéj brodzkiéj (niepokój w Izbie: p. Grocholski do otaczających: Przepraszam nie rozmawiajcie panowie), starał się uczynić porównanie między stanem przemysłowym, a handlowym. Zgadzam się z nim, że stan przemysłowy na niskim u nas stoi stopniu, ale zgodzić się bynajmniéj nie mogę, ażeby u nas tak bardzo wysoko stał stan handlowy. Stan handlowy jest niestety u nas po większéj części stanem przekupu, a nie stanem handlowym.

Jeżeli mówiono o 80 milionach, które reprezentuje handel, to z tych 80 milionów zdaje mi się, bardzo znaczna część należy do obrotu firm zagranicznych, a nie firm krajowych.

Jeżeli panowie stan przemysłowy stoi u nas na niskim stopniu, jeżeli Izby handlowe mają zadanie podniesienia tego stanu, który reprezentują, to trzebaby, żeby ten stan był należycie w téj korporacyi reprezentowany, bo jeżeli nie będzie należycie reprezentowany, jeżeli zawsze i wszędzie będzie wyzyskiwany, w takim razie nigdy się nie podniesie. Wiemy jak się u nas dzieje. Stan przemysłowy nie ma kapitału, robi kapitałami cudzymi kapitałami tych, którzy liczą się do stanu handlowego, robi tymi kapitałami na korzyść tych, którzy go wyzyskują lichwą (brawa). Otóż dlatego jest w interesie kraju, żeby Sejm rzecz zbadał, ażeby temu stanowi przemysłowemu, jeżeli jego interesa nie są odpowiednio zastąpione, dać możność zastąpienia tych interesów w Izbach handlowych.

Że Izby handlowe są zarazem ciałami politycznemi, ciałami wyborczemi do Sejmu i do Rady państwa, że mają być ciałami, które o opodatkowaniu naszego kraju decydują, co zostało już podniesione, więc témbardziéj w interesie kraju leży te Izby handlowe podnieść.

Interem naszego kraju jest protegować o ile możności stan handlowy, dlatego, że produkcya nasza rolnicza reprezentuje 300 milionów, a stan handlowy jest z natury rzeczy powołany, żeby téj produkcyi nadać przeważną wartość. Sądzę, że przedewszystkiém i wszędzie jest interesem produkcyi rolniczéj, tworzyć sobie konsumenta w domu, a tego konsumenta w domu tylko podniesieniem stanu przemysłowego stworzyć można. Jeżeli stan przemysłowy lichy, ubogi i niedołężny, to być może, że stan handlowy ma wielkie w tém zyski, że zboże wyprowadza za granicę, ale producenci na tém dobrze nie wyjdą. Dlatego mojém zdaniem wszelkie usiłowania podniesienia stanu przemysłowego są nietylko godziwe, ale są koniecznością polityczną i ekonomiczną samego kraju (brawa).

Jednak z wnioskami przedstawionymi nam przez komisyą petycyjną w zupełności się zgodzić nie mogę, bo ja dopatruję się w nich pewnéj sprzeczności. — W punkcie piérwszym, — powiedzmy tak jak jest, wzywa Rząd, żeby uwzględnił żądanie petentów; w drugim, ażeby Wydział krajowy zbadał i złożył sprawozdanie, z którego Sejm może się przekonać, o ile te żądania petentów są słuszne. Co do mnie, będę głosował przeciwko piérwszemu wnioskowi, ażeby wzywać Rząd, a będę głosował za odesłaniem do Wydziału krajowego w celu zbadania téj sprawy i złożenia sprawozdania z odnośnymi wnioskami, któreby Wydział krajowy uznał za odpowiednie, a Sejm na przyszłéj sesyi zobaczy, o ile będzie w stanie wezwać Rząd do przeprowadzenia zmiany w Izbach handlowych. (Głosy bardzo słusznie — brawa).

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Muszę wyrazić zadziwienie i ubolewanie, że sprawa tak nadzwyczaj ważna incydentalnie, przypadkowo wniesioną została w Izbie nie będąc poprzednio na porządku dziennym. Nie kontestuję panu Marszałkowi prawa absolutnego stawiania porządku dziennego, ale zdaje mi się, że o sprawie tak ważnéj Izba powinna być zawiadomioną. — Bo jakiż jest cel drukowania wniosków, oto ten, aby posłowie przynajmniéj ci, którzy chcą lub mogą, pobieżnie przynajmniéj mogli obznajomić się z przedmiotem, który ma być w Izbie traktowany.

Tymczasem tutaj spotykamy się z sprawą niezawodnie bardzo ważną i znajdujemy się wobec kompletnéj — nie ubliżając nikomu — nieświadomości przedmiotu; bo niewiem, czy w Izbie oprócz tych, którzy przemawiali, znajduje się jeszcze wielu, którzyby mieli wyobrażenie dziś o sprawie wyborczéj Izb handlowych, o okręgach wyborczych, o zadaniu i znaczeniu tych rozmaitych stosunków przemysłowych i handlowych w Izbach handlowych.

Jeśli do tego przychodzimy, że incydentalnie mamy orzekać o tém, to przyznam się, że wobec mego przynajmniéj sumienia, usprawiedliwić mego głosowania bym nie mógł, i sądzę, że sumienny

poseł wstrzymać się powinien od głosowania (Głosy: Nie! nie!).

Co do piérwszego punktu mówicie panowie, co chcecie, jest tam przyznanie się do pewnego kierunku, tam jest wypowiedzianą zasada, że stosunek dotychczasowy jest nieusprawiedliwiony. — A czyż mamy to silne przekonanie? — ja przynajmniéj nie! — Więc w każdym razie piérwszy wniosek nie powinien być utrzymany, bo nie możemy mieć stanowczego przekonania co do saméj zasady.

Nic niemam przeciwko temu, abyśmy badali ten przedmiot, ale sądzę, że po wymownych słowach dwóch naszych kolegów za i przeciw, każdy sumienny członek jest teraz w większym kłopocie, aniżeli przedtém.

Co do mnie przyznam się, że niewiem, czy p. Hausner ma słuszność, czy p. Krzeczunowicz, bo obaj są rozumni ludzie (wesołość) z rzeczą dobrze obeznani i tak cyframi do nas strzelali, że żaden z nas podczas ich wywodów, ich argumentacyi oprzeć się pewnie nie mógł. I tak w istocie było, że kiedy p. Hausner przemawiał, myślałem że on ma słuszność, a kiedy mówił p. Krzeczunowicz byłem zupełnie przekonany, że słuszność po jego stronie (ogólna wesołość). W takim stanie rzeczy, rozstrzygający wydać sąd jest niepodobna i można głosować tylko za drugim wnioskiem, bo w nim chodzi o to, aby wyświecić sprawę.

Hr. Marszałek. Zanim udzielę głosu p. Hausnerowi, muszę powiedzieć, że ta petycya była już piérwszego kwietnia t. j. przed uchwaleniem wniosku p. Chrzanowskiego, odczytaną w Izbie i od tego czasu była wywieszoną na drzwiach.

Od długiego czasu na porządku dziennym jest zawsze sprawozdanie o petycyach, a dziś rano zapowiedziałem, że petycye przyjdą pod obrady. (Głosy: tak! tak! brawa).

Jeżeli wys. Izba uchwali, żeby wszystkie petycye były drukowane i szan. pp. posłom rozdane, to w takim razie zarządzę to. — Bióro marszałkowskie i ja oczyszczam się z zarzutu, jakobyśmy chcieli przemycać sprawę. (Gwar! głosy: tak nie jest).

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Proszę o pozwolenie wytłómaczenia mi wyrazów, jakobym kontestował, albo w najmniejszéj części krytykował działania szan. Marszałka (Głosy: tak! tak!) Nicby mnie nie kosztowało, gdybym to był przypadkowo, niebacznie uczynił, przeprosić p. marszałka jak najuroczyściéj. Powiedziałem tylko, że na dzisiejszym porządku dziennym sprawy téj nie było i żeśmy nie byli w stanie się należycie przygotować (niepokój w Izbie).

Hr. Marszałek. Na porządku dziennym 26 posiedzenia jest sprawozdanie o petycyach, a rano zapowiedziałem, że petycye będą referowane (brawo). P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Długo nie będę mówił. W dwóch słowach sądzę, że twierdzenie p. Krzeczunowicza cokolwiek osłabię.

Naprzód wdał się szanowny poseł w wywody o wadliwości organizacyi Izb handlowych. Jestem zmuszony powtórzyć, że ustawa o téj organizacyi przyjętą została w Radzie państwa w roku 1868 bez dyskusyi. Poseł Krzeczunowicz był wówczas w Radzie państwa i nie miał nic do zarzucenia. (P. Krzeczunowicz. Nie byłem). Życzyłbym mu, aby był raczéj wtedy wystąpił ze swymi wywodami, niż teraz, gdy ustawa już 8 lat istnieje.

Po drugie powiedział p. Krzeczunowicz, ażeby wielką przewrotność ordynacyi wyborczych tych Izb handlowych scharakteryzować i ażeby mnie szczególnie dotknąć, że w Izbie handlowéj brodzkiéj dzieją się niesłychane rzeczy (wesołość). Powiedział, że Brody, ta mała mieścina, licząca 19.000 mieszkańców — nawiasem powiem, że liczy 22.000 mieszkańców, z których p. Krzeczunowicz 3.000 skalpował — wybiera 15 członków do Izby handlowéj a cały okrąg ogromny tylko 12. Prawda, tak jest. Razem jest 27-iu członków, z tych wybiera miasto Brody 15 na podstawie ordynacyi wyborczéj a okręg 12. Tymczasem jaki jest praktyczny rezultat téj rażącéj krzywdy? Oto, że okręg wybrał na 12 członków nań przypadających, 11-tu w Brodach zamieszkałych a tylko jednego z poza Brodów. I to bardzo naturalnie. Izba handlowa jest bowiem ciało, które cały rok obraduje a trudno, aby członek z Czortkowa lub innych krańców okręgu cały rok siedział w Brodach dla Izby handlowej o 1 złt. dyet za posiedzenie. Gdyby tedy okręg miał prawo wybierać dwa razy tyle członków, toby ich znowu wybrał z grona mieszkańców brodzkich. To jest praktyczny rezultat téj wielkiej krzywdy, wyrządzonéj ordynacyą wyborczą.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Chcę kilka słów dorzucić do

tego, co poprzedni mowca p. Krzeczunowicz i Grocholski mówili w obronie wniosku komisyi, a właściwie drugiego ustępu.

Że organizacya Izb handlowych i ich ordynacye wyborcze jest rzeczą ważną, to już z tego poznać możemy, że kiedyśmy mieli jeszcze zwyczaj mieć programy krajowe, to jednym z piérwszych punktów tychże było, rewindykować dla kraju organizacyą Izb handlowych. Jeżeli z drugiéj strony zważymy, że te Izby są nietylko reprezentantkami przemysłu i handlu, ale są także ciałami politycznemi, to nie może nas dziwić, że Sejmu uwagę ta petycya zwróciła i że tyle głosów dla poparcia jéj się podniosło.

Nie będę się wdawał w daty statystyczne, ale muszę to przytoczyć, co jest w prawie wyborczém, gdzie na piérwszy rzut oka bez dat statystycznych widzi się zupełne zapoznanie stosunków krajowych i niesprawiedliwość dla tych, którzy są głównie w kraju producentami. Izba handlowa lwowska ma 8 okręgów wyborczych. Piérwszy okręg stanowi miasto Lwów z okręgami politycznymi Lwów i Gródek. Tu wybierają 9 członków z grupy handlu a 3 przemysłu. Siedm okręgów politycznych, w których się mieszczą miasta przemysłowe jak Jarosław, Mościska, Tłumacz, Stanisławów, Bohorodczany, Stryj, Kałusz, Bircza i t. d. wybiera 3 z grupy handlu a 3 przemysłu. (Gwar)

W 26 powiatach kraju, gdzie jest kilkanaście ważniejszych miast, tam niema ani jednego reprezentanta przemysłu i rękodzielnictwa. Wprawdzie powiedział p. Hausner, że to słabe rękodzieła, że to słaby przemysł, ale dlaczego tak słaby, kiedy 180 lat temu był silniejsyy? Wiele to było w naszych miastach rękodzielników i przemysłowców. A kto ich zgubił, kto do nędzy przyprowadził, jak nie nowy porządek rzeczy, który od stu lat exystuje. I dlatego, że dziś są słabe, więcéj reprezentantów potrzebują, którzyby ich interesów bronić mogli. Co więcéj wiadomo panom, że cały wielki przemysł, wszystkie wielkie fabryki są w ręku większych właścicieli. Bo gdzież u nas jest wielki samoistny przemysł, wielkie samoistne fabryki? Gdzie są wielkie młyny parowe, gdzie cukrowarnie, gdzie inne fabryki? Wszystkie w ręku właścicieli większych, ich kosztem założone, przez nich prowadzone. I ten to wielki przemysł ma 2 reprezentantów w całym okręgu Izby handlowéj.

Już p. Krzeczunowicz wykazał, że ta słaba reprezentacya przemysłu i rękodzieł nie pochodzi z wyboru tych przemysłowców i rękodzielników, ale przeważnie z wyboru tych, którzy się niby handlem trudnią, a my wiemy, czém się trudnią. — Z tych powodów nie dziwię się, że zwracało się niegdyś, kiedy mieliśmy jeszcze programy krajowe, uwagę na Izby handlowe i że dziś Sejm zwrócił uwagę na tę petycyą, gdy i ona ma wiele interesu dla kraju i jest bardzo ważną. Z tych powodów jak najmocniéj popieram drugi ustęp tego wniosku.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Nie ma wątpliwości panowie, że sprawa Izb handlowych należy także do zakresu działania wys. Sejmu. Najpiérwszym dowodem tego jest to, że gdy chodziło o to, które sprawy mogą nam być przydzielone, nawet najcentralistyczniejsza część Rady państwa przyznawała nam prawo decydowania o Izbach handlowych. To jedyna była może koncesya, którą przy wniesieniu rezolucyi naszéj nam uczyniono. Wtenczas kiedy ta sprawa w jaki sposób mają być uorganizowane Izby handlowe, była traktowaną w Radzie państwa w r. 1868, to muszę powiedzieć szan. p. Hausnerowi, że delegacya polska, a zapewne z nią i p. Krzeczunowicz wstrzymała się od głosowania.

Lecz nietylko to panowie, że nam inni zawsze przyznawali to prawo, ale i to, że dziś w Sejmie naszym Izby handlowe mają swoich zastępców i w ogóle interes ich z interesem kraju tak się łączy, że jedno od drugiego oddzieloném być nie może. Jest to dla nas dostatecznym dowodem i powiedziałbym nawet upoważnieniem, ażeby sprawy podniesione w téj petycyi wziąć pod rozwagę wysokiego Sejmu.

Ależ panowie przeciw temu niejako prawu naszemu stoi prawo niezaprzeczone autonomicznéj władzy t. j. Izby handlowéj. Ona dziś może oprzeć się na tym pergaminie, na którym napisane jest jéj prawo, że autonomicznie się urządza, i my jako władza autonomiczna powinniśmy wszędzie podobne prawa a choćby nawet przywileje szanować. Otóż jeżeli ta sprzeczność stoi przedemną, pytam się, czy jest dla mnie rzeczą jasną, za którą z tych dwóch stron mam się decydować. Przyznam się panom, że nie jest dla mnie rzeczą jasną, bo nasuwają mi się rozmaite wątpliwości w tym względzie. Prawda, że liczba przemysłowców jest większa niż liczba kupców, ależ panowie nie zapominajcie, że przemysłowcy są powołani do udziału w Izbach przy opłacaniu podatku 3 złt. 15 ct., a kupcy zaś powołani do udziału tego przy opłacaniu

podatku 8 złt. 40 ct. (P. Krzeczunowicz: Mniéj). Tak jest, Więc rzeczywiście, że liczba uprawnionych do głosowania w klasie przemysłowców jest większa jak liczba uprawnionych do głosowania w klasie kupców. Powtóre czy pp. możecie ten dział uczynić między kupcem a między przemysłowcem, gdzie jedno w drugie wchodzi, a gdzie według mego przekonania mnoga ilość ludzi, którzy są kupcami a zapisani w liczbie przemysłowców, bo chcę tylko panom powiedzieć, że obywatel, który dał powód do téj może słusznéj agitacyi jest księgarzem, i jest zapisany jako przemysłowiec w Izbie handlowéj, a przecież tu różnica między kupcem a przemysłowcem jest trudna do określenia.

Cała ta sprawa témbardziéj wątpliwą jest dla nas, że słyszeliśmy bardzo poważne zdania za i przeciw. Pozwólcie panowie, nie wołajmy od razu *Polizei! Polizei!*; do Rządu nie widzę potrzeby najmniejszéj, żebyśmy się udawali o ratunek. Czego? O ratunek czyli o polepszenie stosunków nam samym niedokładnie znanych. Pozwólcie panowie, wszak mamy jeszcze inne środki, które są wskazane w drugim ustępie wniosku komisyi t. j. Wydział krajowy jako exekutywną władzę naszę. Ta władza może się porozumieć z Izbą handlową, a panowie — ja nie wątpię, bo miałem sposobność poznania tych zaskarżonych członków i ręczę, że oni po największéj części chętnie przyjmą wszystkie zmiany, które dla dobra kraju będą potrzebne. Muszę jeszcze niektóre uwagi przedstawić t. j., że przemysł nasz upada, i to tak przemysł mały jak i wielki. — I rzeczywiście co się tyczy przemysłu większego, ze wszystkiém przyznać mi należy, że nie było tu prawie żadnego zakładu, któryby się udał w tym nieszczęśliwym kraju naszym. Cokolwiek zakładano, czy to fabryki lnianych wyrobów, czy cukrownie, czy papiérnie, czy zakłady naftowe, nic się nie udało. Ale panowie, nie przypisujcie tego Izbom handlowym, bo tém bądźcie przekonani, że Izby handlowe i kupcy tylko w rozwoju przemysłu interes swój znajdują.

Daleko lepiéj byłoby, żeby wyroby nasze szły poza świat, to byłoby z korzyścią dla handlu naszego. Czy handel i przemysł są odrębne jeden od drugiego, czy się dadzą rozdzielić w jednym żywotnym organizmie? Według mego zdania nie. Pojmuję, że handel upada, bo przemysłu nie ma. Co się tyczy mniejszych rękodzielników, powiedziano, że przed laty kwitł przemysł tutaj w kraju. Wierzę temu, ale nie szukajcie panowie przyczyny upadku w organizacyi Izb handlowych, lecz przypomnijcie sobie, dokąd dążył ten handel i przemysł drobny, dawniéj, czy potrzebował wytrzymywać konkurencyą, z jakiemi częściami kraju, któreby nienaturalnie były z nim połączone? W tym szukajcie panowie upadku przemysłu drobnego, który znajdował odbyt na Wołyniu, Podolu, Mazowszu a nawet w Gdańsku, a teraz go tam nie ma. Tam szukajcie panowie przyczyn, ale nie w organizacyi Izb handlowych.

Dlatego powiem, to jest według mego zdania sprawa domowa, i jako sprawa domowa niech będzie między nami rozwiązaną, i niech nie idzie pod referaty wiédeńskie. Z tych więc przyczyn będę głosował przeciw piérwszemu, a za drugim wnioskiem komisyi petycyjnéj.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Po tak wymownych słowach poprzedniego mowcy, zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Po tak wymownych słowach poprzedniego mowcy trafiających do przekonania mego, opartego na dziesięcioletniem z góra w Izbie handlowéj urzędowaniu, ja jako poseł Izby handlowéj krakowskiéj pozwolę sobie, ostatni zabierając głos, określić stanowisko, jakie się nam faktycznie przedstawia. Nie będę nużył wysokiéj Izby żadnymi wywodami, bo czas wysokiego Zgromadzenia za skąpo jest obliczony i żałuję tylko, że przedmiot ten wchodzi dzisiaj dopiéro na posiedzenie, a że zepchnięto go wtedy, kiedy prosiłem o to, by przyszedł pod obrady i że wtedy słowa moje bezskutecznie przebrzmiały.

Nie zatrzymuję się przytém, bo to, co powiedział p. Gross, ma głębokie, prawdziwe uzasadnienie.

Znaczenie Izb handlowych i przemysłowych oceniła słusznie Galicya, kiedy ich organizacyą postawiła w piérwszym ustępie rezolucyi z r. 1868; bo przeczuwała rezolucya, jak ważne one są jako polityczne ciało (wyborcze), jak ważne pod względem handlowym, komunikacyi i przemysłu, jak każda żywotna kwestya gospodarstwa społecznego zawadza się wszędzie i zawsze o czynności i zakres Izby handlowéj. Izby te jednak, (rachując się z faktycznemi ich urządzeniami i stosunkami), zorganizowane były pierwotnie patentem z. r. 1850 a uregulowane na nowo ustawą z dnia 2. czerwca 1868. Są one ciałem autonomicznem, mogą stanowić w zakresie szerokim jak sejmiki niejako handlowe, znosić się

między sobą urządzać zjazdy wszystkich Izb całéj monarchii, słowem od nich zależy, jeżeli mi wolno powiedzieć, postawić się na równi ze wszystkiemi instytucyami, rządzącemi się formami radzieckiemi lub parlamentarnemi, być głównym organem kraju w sprawach handlowych lub przemysłowych. Izby handlowe powinny więc umieć takie sobie dawać w własnym zakresie ordynacye, jakie im licują, powinny umieć wyzyskać swoje stanowisko na pożytek kraju i bronić wszystkiego, co się z kwestyą komunikacyi, ruchu, handlu i przemysłu, ku dobru ogółu łączy. Takie stanowisko zająć, pozwala im sama ustawa, upoważnia je do inicyatywy lub żądanie od nich opinii władzom z urzędu nakłada. Jeżeliby tedy wyzyskiwać umiały to stanowisko, mogłyby i mogą opierać się także pokrzywdzeniu prawa wyborczego osób trudniących się przemysłem lub handlem, słowem: obmyśleć sobie sprawiedliwą ordynacyą wyborczą, niekrzywdzącą przemysłu dla handlu, a handlu dla przemysłu.

W czasach dzisiejszych niepodobna prawie rozgraniczyć, gdzie się przemysł kończy, a handel zaczyna. Ustawa handlowa w §. 271 mówi, że każdy jest handlującym, kto produkuje lub nabywa przedmioty w intencyi, ażeby je z korzyścią pozbywał. Tak więc z przemysłowca robi się handlujący, a handlarz najczęściéj jest oraz przemysłowcem. Stosunek w kraju zaś jest rzeczywiście ten, że wielkiego przemysłu fabrycznego tyle co nie mamy, że handel w stosunku do przemysłu drobnego stawia się jak $^1/_3$ do $^2/_3$, przemysłowcy zatém mają większą część wyborców po sobie. Ależ panowie, niech mi wolno będzie zaznaczyć faktyczny a smutny skład rzeczy i sądzę, że znużoną Izbę tym przykładem nieco odświeżę jeżeli opowiem, jak dotąd korzystał przemysł i handel z prawa tak ważnego, sobie służącego. Otóż, z największą dotąd obojętnością miano się do wyborów, niekorzystano z prawa ordynacyi wyborczéj, powiem, że Izba handlowa krakowska, w kraju niby nie ostatnia, a jak mówią raczéj rątsza do ujęcia się potrzebom swego zakresu ma wyborców 10.000 z górą, i rozsyłało się karty legitymacyjne w ilości 10.000 na całą zachodnią część kraju, co więcéj posłów do Sejmu i do Rady państwa wybiera się łatwiéj, i z mniéjszym zachodem niż tu; bo kiedy idzie o wybór do Izby handlowéj, to tam potrzeba miesiącami czynić przygotowania, potrzeba cały kataster kontrybuentów zarobkowych przechodzić, ażeby się przekonać, kto jest wyborcą, kto nie, a jednak mało kto korzysta z tego prawa, obojętność w ogóle wielka a tylko, kto się pilnuje, głosuje. Otóż ale pilnują się zwykle ci, którzy wszędzie, gdzie chodzi o ich interes, się pilnują t. j. mieszkańcy kraju wyznania izraelickiego; ci stają pilnie do wyborów, a z reszty 10.000 wyborców bierze udział zaledwie stokilkadziesiąt osób. (Zadziwienie). Tutaj panowie, macie jasny obraz jak strzeżemy interesów naszych, jak umiemy wyzyskiwać autonomią!

W tych okolicznościach zaznaczam dziś z przyjemnością w petycyi rękodzielników lwowskich, którzy upominają się o swoje prawa, objaw niejaki przebudzenia się z długiego snu; niech ona nam będzie zadatkiem, że z tego zobojętnienia wyjdziemy. Ależ, powiecie panowie, czasem ukrywają się tylko prywatne ambicye pod tém, a chwilowy zapał gaśnie! (Głosy: tak jest niestety!) Pragnę, iżby to, czego się petycya domaga, głębsze miało pobudki, a nie działo się dla prywatnych ambicyi kilku. Izba handlowa lwowska ma jednak w tym wypadku środki zaradcze w własnym ręku, ustawa z 29. czerwca 1868. r. zakreśla najwyraźniéj, że każda Izba w zakresie autonomicznym upoważnioną jest do wypracowania i uchwalenia ordynacyi wyborczéj takiéj, jaka jéj interesom miejscowym i okręgu dogadza. Izby handlowe dzielą się na sekcye, handlowe i przemysłowe, do ostatnich należą także przedsiębiorstwa górnicze, a te sekcye mogą obradować albo każda osobno, albo też mogą się zlać w jednę całość, jak to się rzeczywiście praktykuje, i tym sposobem reprezentować wspólne interesa tak ważne. Panowie! powtarzam, że nie ma kwestyi na polu ekonomiczno społecznem, którąby nie miały sposobności poruszyć, nie maż ustawy, ustawy ważnéj, którąby rząd nie przysłał jéj do zaopiniowania, nie maż kolei lub gościnca, któreby się miało budować, ażeby Rząd nie odwołał się z zapytaniem do nich, nie ma miasteczka lub wsi, gdzieby się zachodziło o jarmark lub targi, ażeby się Rząd do niéj nie odniósł z zapytaniem, czy jest zatém, czy nie? Cóż dopiéro prawo polityczne Izb brania udziału w najwyższéj reprezentacyi interesów krajowych przez wysyłanie posłów na Sejm, i dawania posłów do Rady państwa! Pole więc dla rozwinięcia najzbawienniéjszéj czynności jest potemu dane, powiadam najszersze, byleby zabrać się z wiadomością i pełném przejęciem do uprawy tegoż. To też nie dziwujcie mi się pp., że zamiłowałem tak szczerze w téj instytucyi, chociaż mi przecież nie jedna droga w życiu świeciła się i stała mi otworem; zamiłowałem, powiadam, w instytucyi téj na pozór skromnéj; bo ma tak szerokie i piękne pole działania

przed sobą. Ależ uciekać się za pośrednictwem Sejmu do Rządu mając prawo stanowienia w własnym zakresie o sobie, a przyznać się i powiedzieć weź mi i przekonuj się, żeśmy pokrzywdzeni, to możemy się spotkać, przepraszam, że tego w całéj prawdzie dotknąć muszę, albo z tém, że Rząd powie, iż to nie od Sejmu zależy; albo możemy się spotkać z tą przykrością, że z Izby handlowéj którejkolwiek powiedzą: my nie zauważamy potrzeby rewizyi naszéj ordynacyi wyborczéj. Na takie zdesawuowanie najwyższéj Reprezentacyi kraju, nie chciałbym narazić ciała tak poważnego, jak Sejm. (Brawo! brawo!) Ależ tuszmy lepiéj! tak nie będzie i być nie powinno! Jeżeliby wyborcy odezwali się do Izby lwowskiéj lub brodzkiéj pragnąc, ażeby ordynacya wyborcza uległa rewizyi, i zawiadomią o tém w razie bezskutecznym Ministerstwo handlu wtedy Minister może wywrzeć i wywrze z pewnością presyą, aby wyborców nie krzywdzono; bo przecież ma czułość na to i wie o tém, co się dzieje: wszak jest obecny sesyom Izb z urzędu komisarz ministeryalny, a i tutaj w Sejmie komisarz rządowy, dowiaduje się o zażaleniu petentów, rząd wejdzie przeto w sprawę, jeśli się rzeczywiście téj lub owéj Izbie krzywda dzieje, ależ wtedy i sama Izba i to w piérwszym rzędzie ma środek przed sobą i prawo do rewizyi wyborczéj ordynacyi swojéj. A chociażby ci, którzy dzisiaj stają przed wysokiém zgromadzeniem sejmowém i petycyą, w mowie będącą, podali, zostali nawet w mniejszości w Izbie handlowéj, to ten wniosek mniejszości, jeżeli wypracowana ordynacya wyborcza odpowie i formalnie sobie postępowało, musi przyjść do Ministerstwa i Ministerstwo zatwierdzenia jéj nie odmówi, po zbadaniu całego przedmiotu. Otóż miał racyą p. Gross, kiedy powiedział, że w własnym ręku Izby handlowéj jest położoną jéj autonomia, że w własnym zakresie swoim radzić sobie winna i że ordynacyą wyborczą w każdym czasie na poparty wniosek członków Izby lub petycyą wyborców musi zrewidować i poprawić a jeżeli ta będzie lepsza od wadliwéj, wtedy Rząd zatwierdzenia odmówić nie może.

Jeżeli n. p. petycya w użaleniu swojém powiada, że kramarze nie byli zaliczeni do osób handlowych, ale do rękodzielników i przemysłowców, stało to się rzeczywiście niewłaściwie, bo i ustawa handlowa i instrukcya do układania regestrów przemysłowo-handlowych określa, kto jest kupcem, a do któréj grupy zarobkujących należy policzyć kramarzy. Ależ i tu miał racyą poprzedni mowca poseł Gross, który panowie, powiedział, że mimo to w każdéj Izbie wolno wyborcom wybierać osobę swego zaufania tak, że handlarze mogą wybrać przemysłowca, a przemysłowcy osobę handlową, czy to do sekcyi handlowéj, czy przemysłowéj.

Tak się n. p. i u nas częstokroć praktykuje i w krakowskiéj Izbie członkowie, zawodu przemysłowego, zasiadają w sekcyi handlowéj i odwrotnie, a obie sekcye radzą w zgodzie razem; acz wolno im to również osobno. Nie widzę więc innego wyjścia, z téj kwestyi, jeżeli chcemy coś uczynić dla petentów, jak odesłanie ich w piérwszym rzędzie do własnego zakresu Izby albo też wziąć się pośredniczéj drogi o tyle, aby odesłano Wydziałowi krajowemu, tę petycyą w tym celu, iżby Wydział krajowy wpłynął na Izby krajowe i rozpoznał tę sprawę a wtedy będzie od Rządu zależało jedynie zatwierdzenie ordynacyi wyborczych, rewizyi uledz mających, które zapadnie i zapaść musi niezawodnie, bo jest poręczone i obmyślone z góry przepisami ustawy przytoczonéj powtórnie z dnia 29. czarwca 1868 r.

Na tém moje wywody, czerpane z własnéj praktyki i przekonania, kończę. (Brawo! (Brawo!)

Hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. K. Krzeczunowicz. Kilka słów mam dodać w odpowiedzi na wywody niektórych przeciwników. Poseł Izby handlowéj brodzkiéj powiedział, że nawet ci członkowie téj Izby, którzy wybierani są z powiatów, są mieszkańcami Brodów. Prawda bo w tych powiatach nikt nie che wybierać,. bo nikogo z nich Izba brodzka nie obchodzi, bo wiedzą, że w téj Izbie zawsze będzie większość brodzka. Przy téj obojętności, mogą ci, którzy chcą być do Izby wybranymi, postarać się o zebranie kilkunastu kartek wyborczych w powiatach dla siebie i stać się członkami Izby. Mam z ostatnich wyborów cyfry, z których widać, że kilku członków Izby brodzkiéj byli wybrani kilkunastoma głosami. Nawet we lwowskiéj mamy dwóch członków, którzy mieli tylko po pięć głosów i stali się członkami Izby.

Także pod względem postępowania przy wyborach są pewne wady, w które dokładnie wejść trzeba, aby je usunąć.

Być może, iż p. Gross miał słuszność, że powinniśmy to wziąć za sprawę domową, ależ poza ten zakres domowy nie wystąpimy i nie zbłądzimy, jeżeli petycyą odstąpimy Rządowi, który może złemu tymczasowo w miarę możności i rychléj za-

radzić — a zarazem wskażemy Wydziałowi krajowemu, co ma działać dla poprawienia rzeczy w przyszłości.

Będę głosować za oboma wnioskami komisyi i cieszę się bardzo, że i inni posłowie gorąco przemawiali za punktem drugim, który jest właśnie punktym kardynalnym.

Poseł Izby handlowéj krakowskiéj zbyt wielką wagę przywiązuje do akcyi samych Izb handlowych, od których się wszystkiego spodziewa i sądzi, że petenci powinni się byli do Izby handlowéj udać i tam szukać zaradzenia temu co złe. Dlaczego oni nie mają się udać do Sejmu lub do innych władz, aby te ich usiłowania na drodze należytéj poparły? Pomyślmy nad tém, że gdyby n. p. w brew sprawiedliwości Izby handlowe nie chciały uchwalić żadnéj zmiany w swoim składzie i w swojéj ordynacyi wyborczéj, to w takim razie powinniśmy wezwać Rząd, aby starał się zmienić to, co zmienić należy, — a w naszej kompetencyi jest także uchwalić ustawę, aby z tych Izb handlowych, które są niesprawiedliwie złożone, nie wybierano posłów do Sejmu.

Mamy więc w téj sprawie pewną wagę i możemy pewną presyą wywierać dla uzyskania sprawiedliwości. Nawet same Izby handlowe gdy ujrzą, że ich sprawa przechodzi do publiczności, że znajduje odgłos w Sejmie, wejdą w rzecz lepiéj i mam nadzieję, że przyczynią się do słusznego załatwienia sprawy.

Na każdy sposób nie powinniśmy rąk założyć, lecz polecić zbadanie téj rzeczy Wydziałowi krajowemu.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szemelowski. Po tak wymownych i kompetentnych głosach, daremnie sądziłbym, żeby moje słowa mogły wys. Izbę przekonać. Zdaje mi się, że i panowie zostali dostatecznie poinformowani przez wypowiedziane tu zapatrywania się na tę sprawę, a ja tylko z obowiązku mego jako sprawozdawca komisyi petycyjnéj ośmielę się kilka słów odpowiedzieć, a właściwie posłowi Hausnerowi, jako przeciwnikowi obu uczynionych przez komisyą wniosków.

Poseł Hausner przedewszystkiem zarzucił komisyi, jakoby zamierzała autonomią Izb handlowych podkopać. Muszę imieniem komisyi uspokoić p. Hausnera, że komisya nie miała bynajmniéj zamiaru targnąć się na autonomią Izb handlowych i miała przed sobą ustawę z 29 czerwca 1868 wiedziała, że ta ustawa w Izbie Rady państwa uchwaloną i sankcyonowaną została i że Izba handlowa jest tym organem, który sobie ordynacyą wyborczą układa, jednak ordynacya ta podlegała zatwierdzeniu Rządu i jak to panowie widzicie, została rozporządzeniem wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 12 maja 1869 udzieloném rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 8 czerwca 1869 l. 26.681 zatwierdzoną.

Komisya petycyjna bynajmniéj autonomii téj nie kwestyonuje, a sądzę, że odstąpienie petycyi przełożonych korporacyi rękodzielniczych Rządowi nie uwłacza téj autonomii i nie zamyka drogi, jaka jest przepisana dla uchwalenia zmiany ordynacyi wyborczéj.

Nadmienić tutaj muszę, że o ile mam prywatne wiadomości, to reforma ordynacyi wyborczéj Izby handlowéj i przem. we Lwowie była w Izbie handlowéj i przemysłowéj wniesioną, jednakże ten wniosek tam upadł, a wskutek tego przełożeni korporacyi rękodzielniczych uważali, że droga do wys. Sejmu przez petycyą będzie skuteczniejszą, aby uzyskać zmianę téjże ordynacyi, gdyż dotychczasowa, według ich zdania, jest niesprawiedliwą i zastarzałą.

P. Hausner powiedział, że §. 7. ordynacyi bynajmniéj nie nadaje konieczności, aby handlujący, płacący 3 złt. 15. ct., głosowali w sekcyi przemysłowéj. Być może, że w teoryi tak się przedstawia, ale z brzmienia tego ustępu B. §. 6. nie da się to wydedukować, i w praktyce tak jest, że ci wszyscy, którzy należą do kategoryi handlowéj, a płacą tylko 3 złt. 15 ct. podatku, głosują w sekcyi przemysłowéj; — nie mogę się zgodzić również na zdanie p. Hausnera, który twierdzi, że kraj nasz jest więcéj handlowy i przemysłowy ja sądzę, że kraj nasz nie jest ani tak dalece handlowym ani przemysłowym, lecz rolniczym. — Komisya uważając, że trzeba się starać, o ile możliwém, przemysł dźwignąć i jak panowie w motywach słyszeli, powiadamy, że dlatego popieramy tę petycyą, ponieważ tym sposobem uważamy, że damy przemysłowi dźwignię, która w takiém ciele poważném jak Izby handlowe, przyczyni się do podniesienia przemysłu.

Sanownemu p. Grossowi muszę nadmienić, iż twierdzenie jego, że nie głosują kupcy, którzy mniéj płacą jak 8 złt. 40 ct. podatku, już poprzednio wyjaśniłem, gdyż mali handlarze płacący

mniéj jak 8 złt. 40 ct., a najmniéj 3 złt. 15 ct. podatku, głosują w sekcyi przemysłowéj, więc nie jako kupcy.

P. Weigel podniósł słusznie, że nie ordynacya temu winna, że tak mały udział jest w Izbach handlowych i przemysłowych tylko obojętność jéj członków. Przyznaję to i dlatego komisya wychodziła z tego zapatrywania, że może tym sposobem więcéj zainteresuje przemysł, chociaż mały, jeżeli ordynacya będzie zmienioną i tym sposobem to ciało stanie się lepszym i donioślejszym wynikiem dla wszystkich interesów handlowych i przemysłowych kraju. Nie mogę zatém, jak tylko obstawać przy obydwóch wnioskach komisyi petycyjnéj.

Hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek p. Hausnera, przejścia do porządku dziennego.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Cofam mój wniosek przejścia do porządku dziennego nad całym wnioskiem komisyi i łączę się z wnioskiem p. Grossa, aby przejść do porządku dziennego nad piérwszym wnioskiem.

Hr. Marszałek. Wniosku przejścia do porządku dziennego nad jednym ustępem nie mogę dawać pod głosowanie. Kto jest jemu przeciwny, będzie przeciw niemu głosował.

Przystąpimy do rozprawy specyalnéj.

Sprawozd. p. Szemelowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycyą przełożonych korporacyi rękodzielniczych we Lwowie, w sprawie reformy Izby handlowéj i przemysłowéj, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i do uwzględnienia w tym kierunku, ażeby liczba członków Izby handlowéj i przemysłowéj była rozdzieloną pomiędzy sekcyą handlową i przemysłową, tudzież i pomiędzy poszczególne okręgi wyborcze w stosunku sprawiedliwym na podstawie dat o ilości handlujących i przemysłowców (rękodzielników) w każdym okręgu i o ilości podatków, które oni opłacają.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozd. p. Szemelowski (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał ordynacye wyborcze Izb handlowych i przemysłowych lwowskiéj i brodzkiéj, tudzież praktyczne zastosowanie przepisów tych ordynacyi wyborczych, niemniéj sposób postępowania przy wyborach, i rezultat tego badania razem z wnioskami, które uzna za potrzebne, przedłożył Sejmowi na sesyi najbliższéj.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnéj o poborze wiktu z kuchni szpitalnéj, przez rządcę szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Hoszard. **Ob. Al. XCVII.**

Sprawozd. p. Hoszard (czyta sprawozdanie z Alegatu XCVII).

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawa taja, kotoru majem pid okom, jest illustracyjeju, a zarazom dokumentom, szczo moji uwahy ne były tak bezosnownoji jak odnomu posłowy z tamtoj storony (mowca wskazuje na prawą stronę Izby) skazaty sia schotiło.

Wdiacznyj jeśm komisyi za jej sprawozdanie, odnakoż z toji wdiaczności pozwolu sobi trochy poprawyty sprawozdanie. Urjadnyk toj, o kotorym besida pobyrajet pensju 1.200 zołot., a pomeszkanie kotoroje składajet sia z około 5 pokoiw warto wo Lwowi 1.000 zołot. opał i świtło warto 200 zołot. usłuha takoż 200 złt., wikt jak sama komisya pryznajet wart 696 zołot. fiakier 200 zołot. to razom stanowyt 3.596 zołot. Zatym urjadnyk administracyjnyj pobyrajet 3 razy tylko, szczo prymaryj, a 6 razy bolsze jak sekundaryi. Tyi urjadnyki, o kotorych teper wspimnuljem, t. j. prymaryj i sekundaryj, sut' ludy nauki, inteligencyi i praci. Jesłybyśmo pryniały proszenie petenta, do jakich konsekwencyj dojszłybyśmo. Potwarjaju, szczo wnesenie komisyi cilkom pryjmaju, bo jest ono jak najsprawedływsze.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Nie jestem powołany do obrony rządcy szpitala krajowego. Emolumenta jego są ściśle ograniczone etatem, a ten nie wchodzi obecnie w naszę krytykę. Teraz chodzi o wikt i nic więcéj, który, jak wykazałem, jemu się nie należy.

Sądzę, że na tém mogę zakończyć odparcie tego, co powiedział p. Antoniewicz i proszę, abyście panowie byli łaskawi przystąpić do głosowania i i przyjąć wniosek komisyi, który opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby uchwałę Sejmu z dnia 22 maja 1875 r. ściśle w wykonanie wprowadził."

Hr. Marszałek. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnéj o sprawozdaniu Wydziału krajowego, o budowie szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel (zaczyna czy-
Ob. Al. XCVIII. tać sprawozdanie z alegatu XCVIII.)

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Proszę teraz odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości, że budowa szpitala św. Łazarza w Krakowie zarządzoną i w drodze przedsiębiorstwa rozpoczętą została;

2. Sejm poleca Wydziałowi przedstawić na najbliższéj sesyi sejmowéj:

a) dokładny wykaz sum pochodzących z tax na muzykę w Krakowie;

b) rachunek z użycia częściowego sumy 45.000 złt. z funduszu krajowego, która, początkowo przeznaczona na budowę nowego szpitala, została w znacznéj części użytą na adaptacyą dawnego, wraz z odpowiednimi wnioskami co do możliwego refundowania tego wydatku z funduszów szpitalnych;

c) wykaz i rozdział sum, do różnych fundacyi krakowskich należących, z których Sejm uchwałą swą na budowę szpitala św. Łazarza tymczasowo 300.000 złt. przekazał;

3. Sejm poleci Wydziałowi krajowemu, aby w założonéj księdze budowy szpitala św. Łazarza prowadził osobne conto wydatków na oddział obłąkanych."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Wnoszę przyjęcie téj uchwały en bloc.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę uchwałę przyjąć en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta en bloc.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

Sekretarz p Abrahamowicz. Ponieważ ta uchwała składa się z więcéj części, przeto wnoszę o przystąpienie nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o przedłożeniu Wydziału kraj. co do potrzeb zakładu kulparkowskiego. Sprawozdawca p. Hausner ma głos. **Ob. Al. XCIX.**

Sprawozdawca p. Hausner (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu XCIX).

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyjęcie dodatkowego kredytu do budżetu szpitala głównego oddziału obłąkanych na rok 1876 w kwocie 11.305 złt.!“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Ob. Al. C. Następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków za rok 1874 funduszów samoistnych. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1874 funduszów samoistnych nieuposażonych ze skarbu krajowego i budżetem nieobjętych).

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Odczytam więc przynajmniéj wnioski, które komisya budżetowa na końcu i na mocy swego sprawozdania, a w niém uzasadnione obszernie, wysokiemu Sejmowi przedstawia do przyjęcia (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I) Zamknięcie rachunków funduszów samoistnych za r. 1874 bierze Sejm do wiadomości.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego piérwszego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek piérwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„2) W zamknięciu rachunków za rok 1875 i lata następne należy fundusz budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie i fundusz pożyczki krajowéj z r. 1873. zamieszczać w dziale funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub objętych budżetem, a w przedstawianym Sejmowi projekcie budżetu zamieszczać także preliminarz dochodów i wydatków powyżéj wymienionych dwóch funduszów na ten rok, na który jest projektowany budżet.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„3) W przedstawianém Sejmowi zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, nieuposażanych ze skarbu krajowego i budżetem nieobjętych, należy podawać także zamknięcie rachunków funduszu ś. p. hr. Skarbka t. j. funduszu zakładów drohowyskich.“

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Jakkolwiek Wydział krajowy uznaje, że za wszelkie swe czynności jest odpowiedzialnym przed wysoką Izbą, to jednak muszę imieniem Wydziału krajowego zwrócić uwagę na ten trzeci ustęp wniosku komisyi budżetowéj.

Rzecz się ma tak. Kontrola nad funduszami fundacyi ś. p. hr. Skarbka według aktu fundacyjnego ustęp 10. powierzoną była galicyjskiemu Wydziałowi stanowemu. Wydział krajowy sprawując tę kontrolę wstąpił w prawo galicyjskiego Wydziału stanowego. Zachodzi zatém wątpliwość, czy rachunki te powinny być składane wysokiéj Izbie, czy nie.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wolu testatora pered wsim powynnyśmo szanowaty. Otżeż szczo do toho punktu je wyraźno skazane (czyta):

„X. Wydziałowi stanowemu galicyjskiemu powierzam kontrolę nad zarządem zakładu i czuwanie nad utrzymaniem tegoż podług statutów, wskutek tego:

Ma Wydział stanowy rachunki kuratora przeglądać, błędy w nich wytykać i ostatecznie załatwiać, kasę obliczać, sprawozdanie Rady zarządu ze swojemi uwagami wys. Rządowi przedkładać i corocznie czynności Zakładu do wiadomości publicznéj podawać.“

Dlatoho pytaju sia, czy tu można obejty wolu kuratora i do wnesenia komisyi budżetowoj sia pryczysłyty. Prosyłbym, aby p. sprawozdatel dał pewnyji pojasnenia, abyśmo znały, że sowistuo bołosujem za jakujuś sprawu.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Według mego zdania rozróżniać należy w administracyi funduszów samoistnych między zakresem działania Wydziału krajowego, określonym czy to aktami fundacyjnymi czy ustawami ogólnie obowiązującemi, a zakresem działania wys. Sejmu, wypływającym z prawa wys. Sejmu czuwania nad czynnościami Wydziału krajowego jako swojego organu wykonawczego.

W instytucyi Skarbkowskiéj składa podług statutu administracya rachunki do Wydziału krajowego. Wydział krajowy załatwia je ostatecznie tak, że według statutu téj fundacyi wyższéj od tego załatwienia niema apelacyi, tak, że już i wys. Izba nie mogłaby innéj wydać decyzyi. Co innego jest kontrola wys. Izby nad czynnościami Wydziału krajowego. Z tego mojego stanowiska może wys. Izba czynić uwagi a nawet skarcić postępowanie Wydziału krajowego. Stąd jednak nie wynika, aby wys. Izbie na załatwienie rachunków ostatecznie mógł służyć jakikolwiek wpływ wobec organów składających rachunki. I tak tylko rozumieć mogę wniosek komisyi, który żąda przedłożenia zamknięcia rachunków z fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

Nietylko w tym wypadku panowie, ale w wielu innych fundacyach są podobne postanowienia u p. w stypendyjnych. Albowiem w niektórych est wymieniona osoba, któréj Wydział krajowy winien zdać liczbę. W innych fundacyach wymaganém jest jako kontrola podanie rachunku do publicznéj wiadomości. Większej też, jak fundator sam wymaga i mieć chce, nie można narzucać kontroli a tém mniéj przyznawać choćby wys. Izbie kontroli, któréj fundator mieć nie chce. Ale jak powiadam, zupełnie co innego wynika ze stosunku Wydziału krajowego do wysokiéj Izby. Zawsze to prawo kontroli wysokiéj Izbie służy bez naruszenia prawomocnie załatwionych rachunków i wys. Izba może wglądnąć, czyli te rachunki są dobrze załatwiane.

Dlatego sądzę, że po tém wyjaśnieniu i w tém rozumieniu tego ustępu wniosku komisyi, nikt zapewne przeciw niemu głosu nie podniesie.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkuięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Poseł i członek Wydziału krajowego Pietruski słusznie zrozumiał wniosek komisyi; i dobrze wie, jako zajmujący się szczegółowo funduszami stypendyjnymi, że wiele funduszów stypendyjnych takiéj saméj natury i w takiém samém położeniu jak ten fundusz instytucyi Skarbkowskiéj a pomimo tego przedstawia wysokiéj Izbie Wydział krajowy zamknięcie rachunków i tych funduszów stypendyjnych. Sejm ma prawo i obowiązek wiedzieć, jak prowadzony jest zarząd zakładów i instytucyi krajowych publicznych, jak rozporządzają funduszami tych instytucyi, czego obraz najlepszy daje zamknięcie rachunków. Powtóre, aby Sejm mógł dobrze kontrolować czynności Wydziału krajowego, musi wiedzieć, jak czynności swoje Wydział krajowy spełnia; a gdy obowiązkiem i obowiązkową czynnością Wydziału krajowego, według statutu instytucyi Skarbkowskiéj, jest nadzór i kontrola nad zarządem téj instytucyi, przegląd jéj rachunków i ich zamknięcia, — przeto Sejm, aby wiedział, jak tę czynność Wydział krajowy spełnił, musi mieć przedłożone przez Wydział to zamknięcie rachunków zakładu ś. p. hr. Skarbka. Sprawozdanie naszéj komisyi o zamknięciu rachunków wszystkich funduszów samoistnych i całe to zamknięcie, Sejm bierze tylko „do wiadomości“. Formuła ta ma tę ważną doniosłość, iż Sejm nie bierze na siebie odpowiedzialności, jak Wydział krajowy tymi funduszami zarządza ani odpowiedzialności téj nie zdejmuje z Wydziału krajowego. Komisya budżetowa nie czyni wniosku co do funduszów samoistnych, o danie absolutoryum z rachunków Wydziałowi krajowemu, jak to wnosiła co do zamknięcia rachunków funduszu krajowego i funduszów budżetem objętych, ale tylko wnosi, aby wysoka Izba wzięła do wiadomości to zamknięcie rachunków funduszów samoistnych. To zamknięcie rachunków obejmować powinno wszystkie fundusze samoistne. Obejmuje ono fundusze zakładu imienia Ossolińskich, który jest tak samoistny, jak fundusz Skarbkowski, którego nie obejmuje. Nadmienię tu jeszcze, że wysoki Sejm zajmował się bliżej instytucyą Skarbkowską w ostatnich latach; wzywał Wydział krajowy, aby nalegał o sporządzenie inwentarza majątku fundacyi Skarbkowskiéj, o lepszy zarząd majątkiem, aby tenże dawał większe dochody; domagał się, aby raz przecież spełnioną była wola fundatora

dalszy zakład wszedł w życie, co w tym celu poczęści się stało. Żądania te były uprawnione i słuszne. Wydział krajowy starał się uczynić im zadość, a równie uprawnioném jest zawarte we wniosku komisyi żądanie, aby Sejmowi Wydział krajowy przedkładał corocznie zamknięcie rachunków z dochodów i wydatków téj instytucyi, które jest najlepszym obrazem, jak grosz téj fundacyi był używany, czy według woli i celu naznaczonego przez fundatora. Przyznał zaś sam szanowny członek Wydziału krajowego, że na mocy statutu zakładów Skarbkowskich, Wydziałowi krajowemu są te rachunki przez kuratoryą obowiązkowo przedstawiane.

Komisya bynajmniéj nie wnosi aby fundacyą Skarbkowską policzyć do tych zakładów, których wydatki i dochody są budżetem objęte. Do takich według wniosku komisyi właśnie już uchwalonego, przenieść należy jeszcze dwa fundusze, to jest fundusz pożyczki krajowéj i fundusz budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Z tych wszystkich powodów; które tu wyłuszczyłem, wnosi komisya trzeci swój wniosek brzmiący (czyta):

„3) W przedstawianém Sejmowi zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, nieuposażanych ze skarbu krajowego i budżetem nieobjętych, należy podawać także zamknięcie rachunków funduszu ś. p. hr. Skarbka t. j. funduszu zakładów drohowyskich.“

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Czwarty wniosek komisyi brzmi (czyta):

„4) Zamknięcie rachunków funduszów samoistnych za r. 1875 i następne należy przedstawiać w formie ułożonéj według następujących zasad: zamknięcie rachunków powinno zawierać najprzód stan majątku z początkiem roku danego, następnie oddzielny wykaz rzeczywistych dochodów i wydatków funduszu w ciągu roku; daléj stan majątku z końcem roku; wreszcie w załączniku cały obrót kasowy w tym funduszu w roku danym“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddaję ten wniosek komisyi pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ uchwała, przyjęta przez wysoką Izbę, składa się z więcéj ustępów, przeto według regulaminu powinna być przyjętą w trzeciém czytaniu. Wnoszę więc o przystąpienie nad tą uchwałą do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciém czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym prosył hr. Marszałka, aby za izwołeniem wys. Pałaty sprawa duże ważna o soły prykazana komisyi kultury krajewej buła jeszcze dziś zreferowana.

Hr. Marszałek. Poddam wniosek p. Antoniewicza pod głosowanie. Kto się z tém zgadza, aby wniosek o zniżeniu ceny soli, który był przekazany komisyi kultury krajowéj, był zaraz referowanym, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Polanowski ma głos.

Głosy: Nie ma p. Polanowskiego.

Sekretarz p. Józef Badeni. Hr. Marszałek pozwoli, że w zastępstwie p. Polanowskiego będę referował.

Hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta:)

„L. 630/S. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o wniosku p. Antoniewicza w sprawie soli i licznych źródeł solnych.

Komisya kultury krajowéj w załatwieniu przekazanego jéj przez wysoki Sejm wniosku p. Antoniewicza wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy zbliżających się rokowaniach o odnowienie ugody z Węgrami, uwzględnił życzenia i prośby, w sprawie produkcyi i sprzedaży soli, oraz w sprawie użytkowania licznych w naszym kraju źródeł solnych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. Cl.

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o wnioskach Wydziału krajowego, tyczących się budowy pralni, łaźni, kuchni, pomieszkania dla parobków, tudzież urządzenia łazienek przy szpitalu powszechnym we Lwowie. Sprawozdawca p. Haller ma głos.

Sprewozdawca p. Haller (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. CI.)

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Uwolniony.

P. sprawozdawca raczy odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:“

Odraczając załatwienie sprawy budowy pralni i kuchni, tudzież urządzenia łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby na początku przyszłéj sesyi przedstawił Sejmowi projekt wystawienia i urządzenia pralni, łazienek i łaźni parowéj czy to w jednym budynku, czy oddzielnie w taki sposób, ażeby obok zaspokojenia istotnéj potrzeby jak największa oszczędność z oka spuszczoną nie była. Projekt ten ma być wyczerpująco umotywowany, a dołączone doń plany i kosztorysy mają być poprzednio sprawdzone.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kamiński. Proszę o głos.

P. Kamiński. Nie będę zajmował dużo czasu wys. Izbie, ale jako dawniejszy sprawozdawca komisyi budżetowéj tego działu szpitali, cięży na mnie obowiązek w téj sprawie zabrać głos.

Sprawa ta od r. 1871. przechodziła różne fazy, ciągle odraczano ją z roku na rok i badano i szukano i składano ankietowe komisye, któreby miały podać wyczerpujące daty, jak ten zakład urządzić należy. Wysyłano wiele panów lekarzy fachowych za granicę, którzy zwiedzali prawie całą Europę, wszystkie szpitale, jakie są, nie wyjąwszy nawet francuskich, niemieckich, włoskich, szwajcarskich i belgijskich. Były komitety z różnych fachowych ludzi złożone i nareszcie po latach pięciu przychodzimy do tego, że odraczamy znowu ad calendas graecas.

Muszę podziwiać Wydział krajowy w téj mierze, jego — że tak rzekę — fatalizm muzułmański, że znosi tak chętnie, iż Izba nad większą częścią projektów jego przechodzi do porządku dziennego. Przecież ta instytucya, która z naszego zaufania wyszła, gdy przedkłada jaką rzecz, to musiała zbadać należycie, zwłaszcza, że ta sprawa przez 5 lat się toczy. Tymczasem widzę i podziwiam tę platoniczną miłość Wydziału krajowego do swoich wniosków, że z założonemi rękoma patrzy się ta instytucya, otoczona zaufaniem wys. Izby, jak wnioski jéj po największéj części idą do kosza. Powtarza się co roku ta praca Penelopy z sesyi na sesyą i tak bez końca. Są wypracowane kosztorysy, są ankiety złożone z fachowych ludzi. Tymczasem komisya budżetowa a względnie jéj sprawozdawca, który właśnie wielkie położył zasługi w przygotowaniu wszelkich materyałów, któremu zawdzięczyć należy inicyatywę w téj sprawie, który wysyłał właśnie znawców za granicę, który korespondował z nimi, owoż ten sam sprawozdawca dochodzi teraz, kiedy ma dzieło uwieńczyć, do tego rezultatu, że wnosi przejście do porządku dziennego. Jakie są powody? Otóż w motywach swoich przytacza komisya, że miejscowość, która jest wybraną, nie jest odpowiednią, a przecież 60.000 przeszło złt. przed pięcioma laty wydano na zakupno tego samego gruntu pod budowę łaźni i pralni i uznano podówczas, że grunt był odpowiedni. Jeśli my w Izbie będziemy decydować o takich rzeczach, gdzie jaki ma stanąć budynek, i jak ma być wykonany każdy pojedyńczy szczegół, to nigdy nie dójdziemy do celu. To nie jest zadaniem Sejmu, tylko rzeczą władzy wykonawczéj. Sejm może w ogólnych zarysach uchwalić program i fundusz na jakiś cel, lecz władza wykonawcza ma zbadać i przedłożyć potrzebne plany i kosztorysy, lecz aby Izba się wdawała w ocenienie, czy w prawo czy w lewo ma się budować, czy które skrzydło ma być wysunięte, czy wstecz cofnięte, to nie jest zadaniem Sejmu. A przecież w sprawo-

zdaniu podaje komisya, że tam jakiś inny grunt wydaje się teraźniejszemu sprawozdawcy wygodniejszy, a następnie znowu innemu sprawozdawcy okaże się znów inny grunt stosowniejszym, gdy rzecz przyjdzie znów pod obrady. Przecież ten grunt był wybrany i badany, jak przedstawiono w sprawozdaniu Wydziału przez znawców. Dalej powiada sprawozdanie, że jest rzeczą wątpliwą, czy praca ręczna nie jest lepszą od pracy mechanicznéj przez parę. To nareszcie trzeba się wrócić do czasów przedpotopowych, aby utrzymywać, że przy tak wielkich zakładach praca ręczna jest lepszą od siły poruszanéj parą! Podam, co kosztuje obecnie pranie bielizny w szpitalu.

Owoż w r. 1875. było bielizny 248.497 sztuk. Koszta prania wynosiły sumę 6962 złt., równającą się prawie procentowi od tego kapitału, którego Wydział krajowy żąda, aby za tę sumę stanęła cała pralnia, kuchnia, i w ogóle cała budowa. Jedna sztuka bielizny kosztuje 2·8 ct. Mam tutaj sprawozdanie ze szpitala wiédeńskiego głównego, gdzie właśnie wyczytuję, że za sztukę bielizny w pralni parowéj tego szpitala koszta wynoszą 1·57 ct., a w innych szpitalach wiédeńskich ta cyfra jest jeszcze mniejszą.

Nie dość na tém. W téj cyfrze 2·8 są nie wszystkie te wydatki, które podam panom, a które są przy użyciu zwyczajnego, t. j. ręcznego prania.

Dwie siostry Miłosierdzia zajmują się praniem, każda pobiera płacę na rok 340 złt. bez wiktu, a wikt osobno, jest parobek do wyciągania wody, pobiera płacę miesięczną w kwocie 17 złt. bez wiktu, gdyż wikt osobno (czyta):

„Parobkom na rąbanie drzewa miesięcznie 15 złt., dla praczek tygodniowo do 100 złt., drzewa bukowego do pralni $^1/_2$ sąga po 16 złt. 80 ct., drzewa innego 3ą część sąga 11 złt. 70 ct.“,

Panowie! i my ciągle zwlekamy zbudowanie parowéj łaźni i pralni, kuchni za cenę 120.000 złt.? A nie pytamy, co płacimy teraz za pranie bielizny, za gotowanie w kuchni, za urządzenie kąpiel w łazienkach? I cóż przyjdzie, jeżeli się odroczy tę rzecz? Przyjdzie to, że plany, kosztorysy i t. d. będą znów uznane za niedokładne! Smutna to rzecz, że ciała parlamentarne wdają się nie w swoję rzecz, a pocóż są komisye ankietowe? Rzeczą jest Sejmu zawotować fundusz, a resztę organowi wykonawczemu polecić, bo ciała parlamentarne nie mogą w każdy szczegół wchodzić.

Otóż nie chciałbym, aby znowu ta sprawa była zepchniętą z porządku dziennego, aby się z niéj nic nie stało. Pojmuję, że niepodobna mi cały wniosek Wydziału krajowego podjąć, bo w budżecie musiałaby być wstawiona odpowiednia cyfra. Ograniczam się więc tylko na uczynieniu wniosku pośredniego, który tak brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do przedsięwzięcia kroków przedwstępnych do budowy pralni, łaźni i kuchni w szpitalu powszechnym we Lwowie i wstawienia w budżet na następnéj sesyi odpowiedniéj sumy.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Występując już kilkakrotnie w obronie działania komisyi budżetowéj, znajduję się dziś zupełnie w wyjątkowém położeniu. Zwykle zarzucają komisyi, że nie dość badała przedmiotu, nie dość wchodziła w szczegóły i niedostatecznie umotywowane przedstawiła wnioski, mianowicie co do wydatków. Dziś spotykamy się z zarzutem, żeśmy zanadto badali, że to nie do komisyi budżetowéj należy, tylko do komisyi ankietowéj, o któréj nie słyszałem, aby była wykonawczą władzą Sejmu. Zgadzam się na to, że komisya ankietowa może mieć dokładniejsze wyobrażenie o potrzebach i o kosztach, niźli komisya budżetowa, ale ostatecznie jeżelibyśmy powiedzieli, że tego rodzaju wydatki mają być decydowane przez komisyą ankietową, pytam się, poco Sejm sprawy tego rodzaju odsyła do komisyi budżetowéj?

Jeżeli p. Kamiński zarzuca „platoniczną miłość“, to przyznaję, że do rzeczywistéj miłości baliśmy się przyjść, boby nas kosztowała 120.000 złt. Sumiennie więc powiedzieliśmy, że te wszystkie budowle zmienione osobliwie wobec innego położenia, nie są dostatecznie umotywowane.

Co zaś do samego wniosku p. Kamińskiego, mnie się zdaje, że byłby on gorszy niż wszelkie inne jakiekolwiek, bo nawet nie powiada, jak, gdzie, wiele ma kosztować, i nie dziwiłbym się, choć się tego nie spodziewam po naszym Wydziale krajowym, gdyby Wydział krajowy powiedział, że praca go kosztowała 50.000 złt., i że radzi komisyi budżetowéj, aby coś dodała, a ta musiałaby powiedzieć:

ja nie jestem komisyą ankietową, nie mogę wam nic doradzić. Smutna rzecz, że ta kwestya tak stoi, ale tak smutne doświadczenia robiliśmy tu, i uchwaliliśmy wydatki bez ściśle obliczonych kosztów, że komisya budżetowa inaczéj postąpić nie mogła.

P. Kamiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Zrozumiał mnie źle poseł Wodzicki, sądząc, że ja do komisyi budżetowéj się odezwałem, bo ja miałem na oku Wydział krajowy, który wobec tego, co się dzieje z jego wnioskami, t. j. iż przepadają, zachowuje się z taką miłością platoniczną względem swoich wniosków, że ich nawet nie broni, że nie stawia kwestyi gabinetowéj wobec téj rzezi betleemskiéj, która się szerzy między jego wnioskami, która je dziesiątkuje. Muszę dodać, że ten dom się wali; tam gdzie łaźnia jest umieszczona, wszystko się pousuwało, władza bezpieczeństwa nawet zażądała, aby te maszyny uprzątnięto, bo groziły zawaleniem. Jeżeli panowie zostawicie łaźnię w tym samym budynku, to będziecie odpowiedzialni, jeżeli się stanie wypadek, że ktoś życie utraci.

P. Wodzicki sądzi, że komisya ankietowa nie jest w tym względzie dostateczną i że sprawa ta musiała być odesłaną jeszcze do komisyi sejmowéj. Ale gdzie idzie o to, aby oceniać, czy budowy tak lub tak są urządzone, czy praktykowane w innych zakładach urządzenia są praktyczne, trzeba sobie powiedzieć w prostocie ducha: Na tém się nie rozumiém, muszę polegać na zdaniu fachowych znawców.

Panowie! Wiadomo, że we wszystkich szpitalach, gdzie zaprowadzono pralnię parową, uzyskano ogromne oszczędności. Tu podaję następujące daty, wyjęte z dzieł fachowych i z doświadczeń innych szpitali.

Oszczędność na opale dochodzi $^4/_5$, oszczędność na mydle $^5/_7$, oszczędność na czasie jest trzy razy większa, niż przy praniu rękoma w zwykły sposób, zaś oszczędność pracy ręcznéj wyrównywa $^1/_3$ części.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Kamiński oświadczył nam, że mamy kosztorysy, plac i wszystko, co potrzeba, aby wystawić budynki, tylko nie wykazał nam, skąd wziąć pieniędzy. Otóż my pieniędzy nie mamy, i dlatego nie tak chętni jesteśmy do szafowania.

W przedłożonem nam sprawozdaniu komisyi budżetowéj wyczytuję, że głównym powodem, dlaczego komisya nie przystępuje do wniosku budowania był ten, że Wydział krajowy nie przedłożył żadnych kosztorysów ani planów i oparł się tylko na raporcie inspektora szpitali a z tego raportu, jak powiada sprawozdanie (czyta):

„Z pomienionego sprawozdania inspektora szpitali, stanowiącego jedyny materyał, na którym się komisya oprzeć mogła, nie podobna jéj było nabrać przekonania o korzyści użycia maszyny parowéj w pralni, albo pary do gotowania potraw w ogóle, a tém mniéj o korzyści i stosowności takiego urządzenia w naszych stosunkach, przy trudności dostania ludzi umiejących obchodzić się z maszynami skomplikowanemi i przy trudności naprawienia takowych w razie zepsucia. Przekonanie takie możnaby sobie wyrobić tylko na podstawie rachunków, wykazujących różnice między kosztami prania i gotowania sposobem zwyczajnym i przy użyciu systemów przez Wydział krajowy zalecanych. Rachunków takich nie posiadamy, te bowiem, które podał inspektor szpitali, a za nim komisya budżetowa z r. 1873/4, odnoszą się do berlińskiego szpitala Charité, w którym jak sam inspektor przyznaje, nie używają maszyny parowéj do prania“.

(Mówi): To nie był bardzo zalecający powód Dlatego komisya widząc, że i doświadczenia ze szpitala Charité inaczéj mówią i rachunków detajlicznych nie ma, postąpiła sobie całkiem prawidłowo, wnosząc odroczenie téj sprawy.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Trzy były główne powody. dla których komisya budżetowa nie mogła przyjąć wniosków Wydziału krajowego co do budowania pralni, łaźni i kuchni w szpitalu głównym lwowskim. Piérwszym powodem było to, iż sumę 120.000 złt. żądaną według wniosków i kosztorysu na budowę pralni, kuchni i łaźni, uważała komisya za

bardzo wielką i niestosunkową do ogółu funduszów, którymi kraj może na wszystkie swoje potrzeby rozporządzać. Sumę tę 120.000 złt. sądziła tém słuszniéj za wysoką, że we wnioskach Wydziału przed dwoma laty podanymi, żądano tylko 55.000 złt. na tenże sam cel. Wprawdzie teraz budynek ma być daleko większy, kuchnia parowa i pralnia mechaniczna, a w budynku ma się także mieścić służba szpitalna; jednak pomimo tego, komisya sądzi, że stosunkowo do dochodów skarbu krajowego i wielu daleko ważniejszych potrzeb, wydatek 120.000 złt. na cel wyżéj wyrażony byłby za wielki. Bo jakkolwiek komisya uznaje za potrzebne zbudowanie łaźni, pralni i mieszkań dla służby szpitalnéj, jednak mniema, że należy budowle te postawić mniéj kosztowniéj i za mniejszą sumę.

Powtóre, kosztorys dołączony do planu i przedłożony komisyi, był tylko przez bióro obrachunkowe sprawdzony co do rachunku, ale nie był przez fachową komisyą sprawdzony, czy cena materyałów i robót w nim zamieszczona jest odpowiednią i rzeczywistą. Ponieważ komisya właśnie, jak p. Kamiński powiada, nie jest fachową, aby kosztorysa mogła sprawdzać, orzec tylko musiała: kosztorys niedostateczny, gdyż nie jest sprawdzony.

Po trzecie: sam Wydział krajowy przyznał, że ma inny teraz przy szpitalu grunt, odpowiedniejszy pod budowę, niż ten, na którym według przedłożonego komisyi planu budować zamierzano.

Z tych trzech powodów, w których rozbiór słusznie wchodziła komisya budżetowa, uznała, iż przedłożonych wniosków Wydziału krajowego co do zbudowania za 120.000 złt. pralni, łaźni, kuchni i mieszkania dla służby przy szpitalu lwowskim nie może polecić wysokiemu Sejmowi do przyjęcia.

Członek Wydziału krajowego przedstawił na posiedzeniu komisyi budżetowéj i taż uznawała słuszność przyczyn, dla których Wydział krajowy nie mógł inaczéj i lepiéj wniosków swoich uzasadnić i Wydziałowi krajowemu nie czyniła zarzutu pod tym względem. Żąda tylko komisya, aby Wydział krajowy to uzupełnił, czego jeszcze do należytego uzasadnienia wniosków brakuje, oraz domaga się, aby program i plan budowy łazienek, pralni, kuchni i mieszkania dla służby tak urządzić, iżby wydatek na ten cel był znacznie mniejszy, a to przez pominięcie niektórych kosztownych części budowy, które może nie są nieodzowne, przez zbadanie, czy kuchnia nie może pozostać w dotychczasowym lokalu i t. d.

Zdaniem mojém, nie powinien wys. Sejm przyjmować wniosku p. Kamińskiego, a takiego wniosku zapewneby Wydział krajowy Sejmowi nie proponował, aby bez przyjęcia i zatwierdzenia planu i bez kosztorysu upoważnił go do rozpoczęcia budowy, bo do wydania kilku tysięcy złt. na jakieś przygotowawcze roboty, które szeroko są rozwinięte w sprawozdaniu komisyi tu nieodczytaném.

Z powodów, które tu przytoczyłem, komisya budżetowa nie mogła proponować uchwalenie 120.000 złt. na ten budynek, i uczyniła inne wnioski, które sprawozdawca jéj odczytał.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Serwatowski. Wobec uchwał wysokiéj Izby z lat poprzednich, któremi wysoki Sejm uznał za rzecz potrzebną i korzystną wybudować pralnię Wydział krajowy miał obowiązek jeszcze przed 2 laty przedłożyć kosztorysy i plany téj budowy. — Ale właśnie ten powód, że Wydział krajowy chciał należycie zbadać rzecz i użyć sił jak najwięcéj fachowych, żeby przedstawić kosztorysy i plany, któreby umożliwiły w rezultacie osiągnąć cel zamierzony, musiał się wstrzymać z przedłożeniem tych planów na obecnéj kadencyi. — Plany i kosztorysy, wynoszące wysoką sumę 120.000 złt., musiały zwrócić uwagę komisyi budżetowéj, któréj polecił wysoki Sejm zbadanie téj sprawy, i ta reflektując na siły finansowe kraju, czuła się w obowiązku jak to szanowny p. Chrzanowski powiedział, wstrzymać wykonanie téj budowy, a osobliwie, jeżeli przyszły w pomoc jeszcze inne przeszkody, które przyczyniły się do powstrzymania tego przedsiębiorstwa, a które komisya w swém sprawozdaniu wymieniła jako to zmiana placu pod budowę, korzyści, jakieby się dały osiągnąć przez oddzielne zabudowania, daléj nie dosyć dokładne zbadanie kosztorysów przedłożonych. Tu mogę na to tę uwagę uczynić, że pod względem planu za mało mamy wyboru, skorośmy nie otrzymali pozwolenia od wysokiéj Izby do nabycia proponowanego przez nas zakupna, na któryśmy prosili o kredyt dodatkowy 12.000 złt.

O ile korzyści z pralni mechanicznéj lub technicznéj miały być zalecone, o tém długo rozprawiano tak w Wydziale krajowym jak i w komisyach w latach poprzednich i tak komisya jak i wysoka Izba zgodziły się, że z pralni mechanicznéj można osiągnąć korzyści wobec prania ręcznego dziś nader kosztownego. Co się tyczy niedostatecz-

nego sprawozdania kosztorysów, to o ile siły naszego oddziału technicznego starczą i pozwalają, to w planach i kosztorysach przedłożonych, sprawdzono liczby i niektóre konstrukcyjne uwagi poczyniono. Miałem tyle powiedzieć do wytłumaczenia zarzutów, jakoby nie były plany sprawdzone. Przedewszystkiém powodem faktycznym jest ten powód, że suma wydała się komisyi za wysoka. Wysokość sumy nie może się absolutnie dać osądzić z cyfry, jaką przedstawia. — Odwołuję się do przedstawionych w lata zeszłych planów przez Wydział krajowy, gdzie była suma 50 kilku tysięcy złt. Była ona niska, bo budynek tamten nie obejmował budowy z tak licznemi urządzeniami i wszelkiemi nowemi adaptacyami i rozszerzeniami jak obecna. Mieliśmy już kilkanaście planów. Te szły stopniowo od 12.000 złt., wyżéj na 15, 18, 60 i 70 tysięcy. Wszystkich tych planów wysoka Izba nie przyjęła. Obecnie zaś połączono tyle rozmaitych urządzeń i zakładów, że ta kwota nie może być uważaną za wielką. Albowiem szpital powszechny, mieszczący przeszło 500 chorych i sto kilkanaście osób ze służby, nie ma urządzeń gospodarczych. Te są potrzebne. A budynek proponowany miałby pralnię, kuchnię, łazie..ki, mieszkania dla służby do prania i dla służby kuchennéj. Wszystkie te urządzenia musiały spowodować tak wysokie koszta, bo one okazały się konieczne. — Wydział krajowy nie uważał za stosowne przedstawić zniżone koszta i łudzić się kwotą, bo uważał za mniéj korzystne przedstawienie mniejszych kosztów, a żądania potém dodatkowego kredytu. — Zresztą zaniechanie téj budowy grozi niebezpieczeństwem całemu gmachowi szpitalnemu. Zatrzymanie bowiem pralni i kuchni w dzisiejszych ubikacyach szpitala, a piwnicach jest niebezpiecznem, i to już przedstawiono wysokiéj Izbie niejednokrotnie, skoro był objęty szpital w administracyą przez Wydział krajowy. — Już wtedy referent zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, na które cały gmach może być narażony. To spowodowało Wydział krajowy, że nie cofnął się przed kosztami, aby tylko temu zapobiedz. O ile zaś wysoka Izba uzna potrzebę budynku tego, to zależy od jej decyzyi, zawsze jednak Wydział krajowy nie może brać odpowiedzialności na siebie za szkody, jakieby mogły wyniknąć dla gmachu z pozostawienia dotychasowego stanu rzeczy.

Hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Daruje wys. Izba, że pomimo jéj znużenia i spóźnionéj pory, chwilkę drogiego czasu muszę zająć, gdyż nie mogę niektórych uwag p. Kamińskiego bez odpowiedzi zostawić.

Zaczynam od podziękowania za uznanie, które był łaskaw wyrazić dla moich słabych zasług w sprawach szpitalnych. Jeżeli widzi jakie zasługi, to wiadomo mu zapewne, iż starałem się o to, ażeby pralnia była postawioną, przedstawiałem wys. Izbie wnioski w tym przedmiocie i broniłem ich, gdyż czułem konieczną potrzebę nowéj pralni. Nie moja to wina, że w r. 1873 plany pralni, które przedstawiono, (a było ich trzy), ówczesna komisya budżetowa, któréj referentem był p. Kamiński, uznała za niedostateczne i odrzuciła je.

A gdy niniejsza komisya to samo wnosi, trafia ją z ust tegoż posła zarzut, jakoby coś nad zwyczajnego zrobiła. Otóż tak nie jest, gdyż był już taki precedens. P. Kamiński mówi, że plany dzisiejsze są umotywowane, dodając, że była jakaś ankieta z lekarzy do trutynowania tych planów. Na to muszę odpowiedzieć, że jeżeli była taka ankieta, nigdzie śladu na piśmie po sobie nie zostawiła — mówił, że wysyłano lekarzy za granicę dla badania urządzeń pralni i t. p. Nie wiem, czy lekarze są kompetentni do wydawania sądu o planach na pralnię, mnie się zdaje, że stosowniejszym do tego byłby budowniczy albo mechanik.

Bronić komisyi budżetowéj, nie widzę potrzeby po słowach, które jéj przewodniczący i p. Chrzanowski wypowiedzieli. — Ale muszę jeszcze kilka słów p. Kamińskiemu odpowiedzieć.

Odwołuje on się do szpitala wiédeńskiego, jakoby tam była pralnia parowa, w któréj pranie ma być tańsze jak we Lwowie.

Otóż muszę oświadczyć, że w szpitalach wiédeńskich pranie oddają przedsiębiorcom, a zatém w szpitalach nie ma pralni parowéj.

Nie wiem, skąd szanowny poseł wziął wiadomość, iż siostry Miłosierdzia pobierają po 300 złt. oprócz wiktu, lecz wiem, że kontrakt, który zawarłem, opiewa na 80 złt. Jest to niemała różnica. Zdaje mi się także, iż na pomyłce polega twierdzenie jakoby $^1/_3$ sąga drzewa miało kosztować 13 złt. 80 ct. i 11 złt. 70 ct.

Cyfry przez szan. mowcę podane nie mogą więc zdaniem mojém być przyjęte bez zastrzeżenia.

Nareszcie nie mogę pominąć uwagi, którą uczynił, że koszta prania wynoszące dziś 6.000 złt., są procentem od kapitału, jakiego Wydział kraj.

żąda na budowę pralni (to ma znaczyć, że gdyby się dało kapitał, toby się zyskało procent).

Nie sądzę, ażeby w nowym budynku pranie mogło się odbywać bez żadnego kosztu, który czy będzie większy czy mniejszy jak teraźniejszy, tego osądzić nie mogę. Gdyby komisya była pewna, że koszt prania zniżyłby się tylko, byłaby może przedstawiła wys. Izbie odmienny wniosek, ale tego przekonania ze sprawozdania Wydziału krajowego nabrać nie mogła; w aktach Wydziału krajowego nie znalazła nic takiego, na czémby można to przekonanie oprzeć. Z tych powodów proszę wys. Izby, ażeby raczyła przyjąć wniosek komisyi.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam najpiérw wniosek p. Kamińskiego pod głosowanie proszę go odczytać.

Sprawozd p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział do przedsięwzięcia kroków przedwstępnych do budowy pralni, łaźni i kuchni w szpitalu powszechnym we Lwowie i wstawienie w budżet na następnéj sesyi odpowiedniéj sumy".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Hr. Marszałek. Teraz proszę odczytać wniosek komisyi.

Spawowozd. p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odraczając załatwienie sprawy budowy pralni i kuchni, tudzież urządzenia łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby na początku przyszłéj sesyi przedstawił Sejmowi projekt wystawienia i urządzenia pralni, łazienek i łaźni parowéj czy to w jednym budynku, czy oddzielnie w taki sposób, ażeby obok zaspokojenia istotnéj potrzeby jak największa oszczędność z oka spuszczoną nie była. Projekt ten ma być wyczerpująco umotywowany, a dołączone doń plany i kosztory mają być poprzednio sprawdzone".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Głosy: Zamknąć posiedzenie!

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia, bo jesteśmy bardzo znużeni.

Hr. Marszałk. Jest wniosek naglący, proszę go odczytać.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

„Wnesenie nahlaszczoje.

Na zasidanju Sojma iz d. 27 i 28. marta t. h. zapały slidujuszczyi uchwały:

Upoważniajet sia krajewyj Wydił, szczoby w słuczaju, jesłyby derżawnoju dumoju zawotowanyi kwoty 200.000 złt. i 500.000 złt. dla zapobiżenia nedostatkowy w kraju z pryczyny tamtorocznoho neurodżaju okazałyś nedostatocznymi, zatiahnut pożyczku do wysokosty 300.000 złt.

Iz toj kwoty dołżnoby w cili dalszoho zapobiżenia reszenoho nedostatku upotrebyty 200.000 na oprocentowanyi pożyczki, a 100.000 na bezzworotnyi zapomohy.

Podpysanyi wnosiat:

I. W słuczaju, jesłyby onyj na bezzworotnyj zapomohy opredilenyj 100.000 złt. w ciłosty, iły w jakoj czasti okazałyś ne nużnymy na hołodowyj zapomohy, upoważniejet sia krajewyj Wydił iz pozostałosty upotrebyty kwotu do 40.000 na bezzworotnyi subwencyi dla hromad selskych, na zakupłenie ohnewych sykawek.

II. na sykawky w cini do 200 złt. dołżnoby udiliaty subwencyi po 50 złt., a na sykawky że w cini do 400 złt. i wyższe, rozdawaty subwencyi po 100.000 złt.

Lwiw dnia 26 aprylia 1876.

Ałexej Zakliński wneskodatel, J. Pełłech, Kocyłowski, Iwaniszów, Kierepin, Chrapek, Bodnar, Jędrzejowski, Całkowski, Szott, Oskard, Włodek, Lisiewicz, Korzyński, Michalski, Szeliski, Biłous, Krzyżanowski, Szaszkiewicz, Fecak, Kocko, Jaworski Paweł, Wołański Mikołaj, Tyszkowski, Tetmajer, Antoniewicz, Pawlików, Kamiński, M. Popiel, Kowalski, Halka, Hubar, Hajdamacha, X. Stępek, Mandyczewski."

(Mówi): Nahlist toho wnesenia ne budu motywowaty dla piznoho czasu, odnak już 35 podpisiw, kotoryi pereczytajem sut dostatecznyj, aby nahlist pryznaty. A że zautra wirojatno zakinczajet sia sesja, dla toho szczo do formalnoho traktowania wnoszu, żeby toje nahlaszczoje wnesenie, widosłaty do komisyi kulturnoj, kotoraby bez drukowania zautra sprawozdanie ustne zdała.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Niewiem wprawdzie jaki jest koniec tego wniosku, ale zgadzam się, aby to odesłano do komisyi kultury krajowéj, niech się tam to słodzi (wesołość).

Hr. Marszałek. Nagłość wniosku poddam pod głosowanie. Kto uznaje go za nagły, raczy rękę podnieść (wątpliwość); raczy wstać (większość). Kto jest za tém, ażeby odesłać go do komisyi kultury krajowéj, aby jutro sprawę ustnie zdała, raczy wstać (wątpliwość). Proszę p. Sekretarzy obliczyć (sekretarze obliczają. P. ks. Zakliński: większość bo jest 49). Zrobimy kontrapróbę Kto jest przeciwny temu, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek p. ks. Zaklińskiego się utrzymał.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 9. Roboty mamy dużo, a Sejm się kończy, więc proszę przyjść punktualnie. Porządek dzienny (czyta):

„Porządek dzienny dwudziestego siódmego posiedzenia

7-méj sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w środę 26. kwietnia 1876 o godzinie 9téj przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o budowie, kolaudacyi i funduszach budowy zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca p. Haller.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o petycyi komisyi wystawy rolniczo-przemysłowéj o subwencyą na cele wystawy. Sprawozdawca p. Wodzicki.

3. Dokończenie rozprawy nad budżetem funduszów krajowych na r. 1877. Sprawozdawcy pp. Chrzanowski i Zyblikiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie udzielenia gminom subwencyi na zakupno sikawek. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie komisyi wybranéj do zbadania i sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875. Sprawozdawcy pp. Smarzewski, Haller, Czerkawski, Jędrzejowicz, Hoszard, Weisman.

6. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie wydania ustawy lasowéj. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyach w przedmiocie założenia filii c. k. austr. banku narodowego w Stanisławowie. Sprawozdawca p. Kamiński.

8. Sprawozdanie komisyi drogowéj o wniosku p. Jaworskiego Apolinarego w przedmiocie dźwignięcia komunikacyi kolejowéj w kraju. Sprawozdawca p. Gross.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku p. Kocyłowskiego w przedmiocie obfitszego żywienia żołnierzy. Sprawozdawca p. Kocyłowski

10. Sprawozdanie komisyi prawniczéj w przedmiocie powołania rektora c. k. akademii technicznéj na członka sejmu krajowego z głosem wirylnym. Sprawozdawca p. Waygart.

11. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Popiela Pawła w przedmiocie zaprowadzenia internatów dla uczniów seminaryów nauczycielskich. Sprawozdawca p. Sawczyński.

12. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie unormowania feryi w szkołach średnich. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

13. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie zaliczenia czasu służby zastępcóm nauczycieli. Sprawozdawca p. Sawczyński.

14. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie zaprowadzenia i utrzymania w Nowym Targu cztéroklasowego gimnazyum. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

15. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie zmiany art. 12. ustawy szkolnéj z dnia 2. maja 1873 l. 251 D. u. k. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

16. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Sawczyńskiego co do zmiany art. 14. ustawy z dnia 2. maja 1873 l. 251 D. u. k. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

17. Piérwsze czytanie wniosku p. Wolańskiego Erazma o zmianę ustawy drogowéj na podstawie dwóch kategoryi dróg.

18. Piérwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie przeprowadzenia podziału dróg na dwie kategorye.

19. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Kowalskiego o zaprowadzenie języka wykładowego ruskiego w grecko-katolickiéj szkole wzorowéj we Lwowie.

20. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Antoniewicza o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich. Sprawozdawca p. Szujski.

21. Sprawozdanie o petycyach l. 602, 616, 574, 190, 266, 383, 346, 379, 223, 520, 313, 273.“

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec o godzinie 9. wieczór).

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. kwietnia 1876.

Treść: Pismo Prezydyum c. k. Namiestnictwa w przedmiocie zamknięcia Sejmu. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o budowie, kolaudacyi i funduszach budowy zakładu dla obłąkanych. Przemówienia p. Serwatowskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj z petycyi komitetu wystawy rolniczo-przemysłowéj o subwencyą. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Grossa, Antoniewicza, Chrzanowskiego, ks. Zaklińskeigo, Erazma Wolańskiego, powtórnie hr. Golejewskiego i ks. Zaklińskiego i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdania z petycyi, tudzież odnoszące się do tego przedmiotu przemówienia pp. Czerkawskiego i sprawozdawców. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj z wniosku p. ks. Zaklińskiego w przedmiocie udzielenia gminom zasiłków na zakupno sikawek. Przyjęcie wniosku komisyi po przemówieniach pp. Abrahamowicza, Grocholskiego, hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza, Hausnera, Laskosza i ks. Zaklińskiego. — Dokończenie rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1877. Przyjęcie rubryki V dochodów, sumaryusza i uchwały finansowéj w drugiém i trzeciém czytaniu po przemówieniach pp. Gniewosza i sprawozdawcy. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Przemówienie członka Sejmu dra. Zolla, z wnioskiem zmiany porządku dziennego i odrzucenie tegoż wniosku po przemówieniach pp. Antoniewicza, Smarzewskiego, i Kocyłowskiego. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyą p. Iwaniszowa w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg hypotecznych. — Sprawozdanie komisyi wybranéj do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego. Przemówienie pp. Smarzewskiego, Antoniewicza, Waygarta, Skwarczyńskiego, Serwatowskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj z wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie ustawy leśnéj. Przyjęcie wniosków komisyi po przemówieniu p. Tyszkowskiego i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisyi drogowéj z wniosku p. Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie dźwignięcia komunikacyi kolejowéj w kraju. Przemówienia pp. Z. Krzeczunowicza i sprawozdawcy i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi drogowéj z wniosku p. Zenona Krzeczunowicza w sprawie drogi żelaznéj z Sigetu na Buczacz do Husiatyna. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Apolinarego Jaworskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku komisyi. — Odczytanie i przyjęcie protokołu 27 posiedzenia — Przemówienie hr. Marszałka zamykające sesyą sejmową. — Przemówienie pp. Majera i Antoniewicza. — Zamknięcie sesyi sejmowéj.

Początek posiedzenia o godz. 10. rano.

Obecnych posłów 127.

Przewodniczący: J.W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecną, więc otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołowi z 25. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów; jest więc przyjęty. Protokół z 26. posiedzenia został dziś złożony do przejrzenia dla panów posłów w biórze sejmowém.

Nadeszło pismo Prezydyum c. k. Namiestnictwa o zamknięciu Sejmu. Pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

W skutek Najwyższego polecenia udzielonego mi telegramem Jego Excelencyi pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 25. b. m. l. 1695 mam zaszczyt upraszać Jaśnie Wielmożnego Pana, abyś zaczył zarządzić zamknięcie bieżącéj sesyi Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém dnia 26 b. m.

Przy téj sposobności przyjm Jaśnie Wielmożny Hrabio zapewnienie o mojém wysokiém poważaniu.

We Lwowie dnia 25. kwietnia 1876.

Potocki w. r.“

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta spis wniesionych do Sejmu petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„339. Maciej i Anna Gołębiowscy przez posła Smolkę o wypłatę należytości w kwotach 267 złt. 85 ct. i 49 złt. 41 ct. za dostarczanie pieczywa w latach 1869 do 1871 dla szpitala powszechnego we Lwowie.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ hr. Marszałek z powodu krótkości czasu téj petycyi nie przydzielił do żadnéj komisyi, przeto wnoszę, wysoka Izba raczy odesłać tę petycyą do Wydziału krajowego do załatwienia.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zgadzając się z wnioskiem p. Jasińskiego wnoszę, ażeby wszystkie petycye w pojedyńczych komisyach niezałatwione odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia.

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby wszystkie niezałatwione petycye odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ jest jeszcze kilka takich petycyi w komisyach załatwionych, które wpływają na budżet, przeto zapytam się wysokiéj Izby, czy życzy sobie, ażeby takowe wzięte były pod rozprawę przed ostatecznem uchwaleniem budżetu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Prosiłbym, by wysoka Izba raczyły przystąpić przynajmniéj do dwóch petycyi o veniam aetatis, które wiele czasu nie zabiorą.

P. Smolka. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Ja sądzę, że co się tyczy układania porządku dziennego, to to jest atrybucyą Marszałka i nie potrzebuje się przeto co do tego zapytywać Izby.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Hr. Marszałek wspomniał o petycyach, które mają wpływ na budżet, między niemi jest petycya gminy Piwnicznéj, nad którą już wczoraj wysoka Izba wydała uchwałę, że ma przyjść dzisiaj na porządek dzienny. Co się zaś tyczy dalszego porządku dziennego, to zupełnie zgadzam się ze zdaniem p. Smolki, że tenże od Marszałka zależy i zapewne hr. Marszałek weźmie to pod obradę pierwéj, co ma związek z budżetem.

Hr. Marszałek. Ponieważ godziny nasze są policzone, więc nie chcąc brać na siebie odpowie-

dzialności, zapytam wysokiéj Izby co do tego i uczynię to, co wysoka Izba sobie życzy.

Kto jest za tém, ażeby nad petycyami, które są w związku z budżetem przystąpiono przed ostatecznem uchwaleniem budżetu do rozprawy, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Będą więc wzięte przed budżetem pod obrady.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest
Ob. Aleg. Cll. sprawozdanie komisyi budżetowéj o budowie, kolaudacyi i funduszach budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Haller ma głos.

Sprawozd. p. Haller (wchodzi na trybunę).

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wnoszu uwolnenie od czytania sprawozdania.

Hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania sprawozdania, raczy rękę podnieść (większość). Proszę tylko wnioski odczytać.

Sprawozdawca p. Haller. Przed odczytaniem wniosków chcę zwrócić uwagę na niektóre pomyłki drukarskie.

Na stronicy trzeciéj w ustępie czwartym zamiast „Złoczowie“ powinno być „Żółkwi“ (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w Zakładzie obłąkanych na Kulparkowie kredyt dodatkowy na r. 1876 do wysokości 31.973 złt. 30 ct., a mianowicie:

a) na ukończenie robót w głównéj części Zakładu, na pokrycie kosztów kolaudacyi, tudzież wydatków spowodowanych przyspieszoném przeniesieniem obłąkanych . . . 15.000 złt. — ct.

b) na dalszą budowę skrzydeł gmachu głównego . . . 14.105 „ 65 „

c) na urządzenie łazienek . 1.915 „ 65 „

d) na piłę cyrkularną . 302 „ — „

e) na budowę trupiarni i budynków gospodarskich dodatek z powodu podwyższenia cen . . 650 „ — „

Razem jak wyżéj . 31.973 złt. 30 ct.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu zaniechanie na teraz urządzania oświetlenia gazowego i pozwala się użyć kwoty 2.000 złt., uchwałą z dnia 14. stycznia 1874 r. na ten cel przeznaczonéj, na pokrycie wydatków urządzenia łazienek

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby się starał wykonać roboty przez Sejm dozwolone funduszami, jakie na ten cel były uchwalone.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłéj sesyi sejmowéj przedstawił wcześnie program umieszczenia administracyi, w sposób praktyczny, a jak najoszczędniejszy.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnéj. Proszę odczytać ustęp piérwszy.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w Zakładzie obłąkanych na Kulparkowie kredyt dodatkowy na r. 1876 do wysokości 31.973 złt. 30 ct., a mianowicie:

a) na ukończenie robót w głównéj części Zakładu, na pokrycie kosztów kolaudacyi, tudzież wydatków spowodowanych przyspieszoném przeniesieniem obłąkanych . . . 15.000 złt. — ct.

b) na dalszą budowę skrzydeł gmachu głównego . . . 14.105 „ 65 „

c) na urządzenie łazienek 1.915 „ 65 „

d) na piłę cyrkularną . 302 „ — „

e) na budowę trupiarni i budynków gospodarskich dodatek z powodu podwyższenia cen . 650 „ — „

Razem jak wyżéj . 31.973 złt. 30 ct.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. W sprawozdaniu Wydziału krajowego kredyt, żądany na budowę kulparkowską, postawiony został w cyfrze ogólnéj 152.170 złt.; kredyt ten miał pokrywać dwa rodzaje wydatków; na pokrycie robót, których wykonanie odroczoném być nie może, innych jak jest budowa domu administracyjnego, które jakkolwiek potrzebne, jednakże nie są tak nagłemi, ażeby w żaden spo-

sób zwłoce uledz nie mogły. Skoro komisya budżetowa w swoich propozycyach nie zgodziła się na proponowany dom administracyjny, wolno Wydziałowi krajowemu zgodzić się z tym wnioskiem komisyi; inaczéj rzecz się ma co do innych potrzeb zakładu kulparkowskiego, mianowicie tych, które są konieczne, które w żaden sposób odwlec się nie dadzą. Obowiązek ten ciąży tém bardziéj na Wydziale krajowym, że jeżeli gdzie, to właśnie w sprawie budowy kulparkowskiéj liczne zdarzały się uchwały Sejmu, spowodowane mylném zapatrywaniem się na sprawę, niedostatecznem wyjaśnieniem, a tém samém niekorzystne, powodujące zamiast spodziewanych korzyści i mniemanych oszczędności, straty tak dla funduszu, jak i zakładu, którego się tyczyły. Już komisya budżetowa w swojém sprawozdaniu powiedziała, że historyczna część wspomnionego sprawozdania Wydziału krajowego jest zgodną z prawdą, gdy zawiera historyczne wspomnienie tych uchwał, któremi na podstawie przedstawień komisyi budżetowéj, wysoka Izba wydała uchwały niepomyślne dla zakładu kulparkowskiego. Komisya sama w jednem ze swoich sprawozdań wyrzekła — hr. Marszałek pozwoli, że odczytam (czyta):

„Rzeczywiście 1871. r. Komisya wywarła na Wydział krajowy nacisk tak silny, że postanowienie o zmianie planów budowli już rozpoczętych, a zwłaszcza podczas zbyt krótkiego czasu sesyi sejmowéj, nastąpić musiało szybko i bez dostatecznego przygotowania. Przy najlepszéj woli brakowało czasu do przewidzenia wszystkich następstw zmniejszenia skrzydeł o $^2/_3$ części i zaniechania budynku administracyjnego na całość zakładu, a to nietylko pod względem architektonicznym, ale i co do wewnętrznego urządzenia.“

Nadto sprawozdanie komisyi budżetowéj z października 1874. r. między innemi uwagami: „Gdyby w roku 1871. zażądano opinii biegłych psychiatrów, nie postąpionoby tak doraźnie z umniejszeniem budowy z wykréśleniem $^2/_3$ skrzydeł.“

Otóż tą doraźnością, jak niemniéj niedostatecznem przygotowaniem do wydania uchwał odpowiednich i zamałą ufnością w przedstawienia Wydziału krajowego w sprawie rzeczywiście administracyjnéj, spowodowane były te klęski i niekorzyści dla funduszu krajowego. Z tego powodu wysoka Izba raczy usprawiedliwić, iż imieniem Wydziału krajowego oświadczyć się muszę przeciw wnioskom komisyi co do kredytów dodatkowych na te właśnie najpotrzebniejsze urządzenia dla zakładu kulparkowskiego. Jeżeli komisya w swojém sprawozdaniu poleca, ażeby nie wykonywać oświetlenia gazowego aż do czasu zrobionych doświadczeń we Lwowie i w Krakowie, to łatwo będzie pójść Wydziałowi krajowemu za taką wskazówką i nie wykonać gazowego aparatu, jednakże wskazówka tego rodzaju, ażeby wykonać wodociągi, łazienki, pralnię, susznię, piłę cyrkularną za kwoty, które według przedstawionych w sprawozdaniu Wydziału krajowego cen przeciętnych ofert przedsiębiorców, wystarczyć nie mogą, gdzie Wydział krajowy żąda dodatkowego kredytu, ażeby módz wypełnić uchwałę wysokiéj Izby, wykonaniem odnośnych urządzeń wewnętrznych, wątpić należy ażeby dała się urzeczywistnić. Można czegoś nie dokonać jednakże dokonać bez dostatecznych funduszów, to tego Wydział krajowy w żaden sposób podejmować, się nie może. Z tych powodów zechce wysoka Izba pozwolić, ażebym przedstawił wniosek do uchwały, oparty na cyfrach, które bez szkody dla sprawy okroić się nie dadzą; cyfry te odnosić się będą do pojedyńczych pozycyi, przedstawionych przez Wydział krajowy i przez komisyą.

Mianowicie co do piérwszéj (czyta):

„Na ukończenie robót w istniejących częściach zakładu i pokrycie reszty należytości przedsiębiorców preliminowano 142.609 złt. 26 ct., wydano 121.773 złt. 46 ct., zostało 20.835 złt. 80 ct., koszta rzeczywiste 162.228 złt. $43^1/_2$ ct.“

Przedstawiliśmy potrzebę niedoboru 19.619 złt. Komisya, uznając słuszność i potrzebę tego kredytu, daje 15.000 złt. a zatém nie życzy sobie proponować 4.619 złt. 17 ct. na urządzenie zarządzeń w skutek przeróbek poleconych przez ankietę. Uważa, że będą jeszcze oszczędności, któremi niedobór pokryć się da. Ponieważ oszczędności te są tylko domniemane, więc muszę się zastrzedz, iż Wydział krajowy dopiéro przy zestawieniu tych rachunków będzie mógł wykazać, czy się znalazły oszczędności czy nie. Godząc się z tym wnioskiem w tym punkcie pozostawiam 15,000 złt. na te potrzeby. W dalszych pozycyach na wewnętrzne urządzenia mechaniczne zakładu zaleca komisya, ażebyśmy nie wykonując oświetlenia gazowego tych 2.000 złt. użyli na uzupełnienie łazienek; a przyznając, że łazienki są niezbędne przy zakładzie przyjmuje kwoty do uzupełnienia potrzeb na łazienki. Inaczéj jednakże postępuje sobie z kwotami wykazanemi jako potrzebne do wykonania pralni, suszni i

kuchni, jak niemniéj wodociągów; kwoty te jednakże po najściślejszém zbadaniu naszém i porównaniu wszystkich ofert, jakie weszły, a mianowicie ofert krajowych, jak Zielińskiego, z doliczeniem 20% na te roboty, które będą musiały być wykonane kosztem funduszu krajowego, przedstawiają się w cyfrach następujących: Na wodociągi brakuje kwota 4.969 złt. 60 ct., na łazienki 1,915 złt. 14 ct. z uwzględnieniem tych 2.000 złt., których komisya pozwala użyć z funduszu gazowego, na pralnię i susznię 1.740 złt., na kuchnię 1.790 złt., na piłę cyrkularną 302 złt. 51 ct., razem 10.818 złt. 26 ct.

Na trzecią pozycyą, na dalszą budowę skrzydeł komisya uznała słuszność w sprawozdaniu Wydziału krajowego i przyznaje kwotę 14.105 złt. Inaczéj jednakże postępuje sobie przy pozycyi na budynki gospodarcze i prosektoryum, uważa plany za kosztowne, mianowicie umieszczenie lodowni mieni nieodpowiednie, kwota zaś 7.700 złt. na budowę tych budynków gospodarczych jest taka, że w razie odmówienia jéj musielibyśmy zaniechać budowę tych budynków, choćby już z tego względu, iż przeróbki planów nie mogłyby być dość wcześnie wykonane, ażeby przedsiębiorcy mogli dotrzymać kontraktu i oddać budowę w czasie oznaczonym. Następstwa mogą być tylko dotkliwe dla funduszu.

Również uczyniła komisya wniosek, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu oszczędne i praktyczne pomieszczenie domu administracyjnego. Wydział krajowy w swojém sprawozdaniu przedstawił nie dwie alternatywy, tylko jedno urządzenie prowizoryczne, potrzebne na umieszczenie administracyi tymczasowe, a drugie, w razie jeżeli budynek administracyjny będzie uchwalony, również projekt i kosztorys na budynek dla stałego pomieszczenia.

Jeżeli budowa administracyjnego budynku może być odroczoną, to koszta potrzebne na ukończenie adaptacyi pomieszkań urzędników i lekarzy są tak niezbędne, iż się odroczyć nie dadzą; obowiązek udzielenia im stosownego pomieszkania cięży na funduszu szpitalnym z mocy nadanego im tego prawa żądania mieszkania według etatu przez Sejm uchwalonego. Ubikacye, które są im nadane, są tego rodzaju, że nie wystarczają na takie mieszkania i są dlatego nadane tylko na krótki przeciąg czasu, mieszkania więc muszą być adaptowane; na ten cel odmawia komisya kwoty 2.291 złt. i 54 ct.

Na ostatek odrzuca komisya wniosek Wydziału krajowego na konieczne nowe oparkanienie zakładu i na drogę, ażeby przynajmniéj wozy z wiktuałami do zakładu dostać się mogły. Koszt ten 9.018 złt. 25 ct. równie opuściła komisya. Gdy tym sposobem komisya udziela kredyt 31.000 złt. w porównaniu do żądań Wydziału krajowego 59.842 złt. 84½ ct., okazuje się różnica 28.000 złt. a po strąceniu 2.000 złt., które otrzymujemy z funduszu gazowego, o 26.000 złt. zmniejszoną. Zważywszy, że te żądania są tego rodzaju, iż pominionemi być nie mogą, raczy wysoka Izba uchwalić wniosek następujący (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie kredyt dodatkowy na rok 1876 w sumie 59.842 złt. 84½ ct. w. a. a mianowicie:

a) Na wykończenie pokrycie kosztów kolaudacyi i wydatków spowodowanych przeniesieniem chorych . . . . . 15.000 złt.

b) Na wewnętrzne mechaniczne urządzenia:

1. Wodociągi . . .	4.969	złt.	60 ct.
2. Łazienki	1.915	„	14 „
3. Pralnię i susznię .	1.840	„	3 „
4. Kuchnię	1.790	„	98 „
5. Piłę cyrkularną .	302	„	51 „
Razem .	10.818	złt.	26 ct.

c) Na dalszą budowę głównego budynku 14.105 złt. 65 ct.

d) Na budynki gospodarskie i prosektoryum . . . . 7.710 „ 14½ „

e) Na adaptacye pomieszczenia administracyi . . . . 2.290 „ 54 ct.

f) Na oparkanienie i budowę drogi . . . . . 9.918 „ 25 ct.

Suma jak wyżéj 59.842 złt. 84½ ct.“

Hr. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia.

Sprawozdawca p. Haller (czyta powyższy wniosek).

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść (popierają). Jest poparty.

Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Szanowny członek Wydziału krajowego, chociaż oświadczył, iż przy specyalnéj debacie głos zabiera, jednakże cały wniosek razem wziął pod dyskusyą; muszę zatém iść

za tym samym porządkiem i nie mogę się ograniczyć do jednego punktu, lecz zmuszony jestem mówić razem o wszystkiźm.

Powiedział szanowny członek Wydziału krajowego i bardzo słusznie, iż szkody znaczne poniósł fundusz krajowy i budowa kulparkowska przez doraźność niektórych uchwał, które niedosyć były przygotowane. Komisya budżetowa wychodząc właśnie z téj zasady i sądząc, iż nie powinna przedstawiać wysokiéj Izbie do przyjęcia uchwał, któreby nosiły na sobie cechę doraźności, musiała tak postąpić, jak postąpiła, t. j. zostawić nietknięte te pozycye, które nie dość się jéj zdawały wyjaśnione. Niestety sprawozdanie Wydziału krajowego o tych robotach przyszło zbyt późno do wysokiéj Izby i do komisyi, tak, że komisya przy ciągłych posiedzeniach Sejmu, nie mogła obradować z należytym spokojem i rozpoznać się dostatecznie, tém więcéj, iż nie były jéj dostarczone wszystkie wyjaśnienia, jakich komisya potrzebowała. Żałować należy, iż szanowny członek Wydziału krajowego nie uznał za stosowne być obecnym na posiedzeniach komisyi, kiedy taż przedmiot ten rozbierała, być może, iż niektóre z uwag jego byłyby trafiły do przekonania komisyi i byłyby zostały uwzględnione; dzisiaj jednakże odstępować od uchwał komisyi nie mogę, tém więcéj, że nawet wniosek, przedstawiony przez szanownego członka Wydziału krajowego, zdaje mi się nosić cechę doraźności i niedostatecznego zbadania a mianowicie żąda on na wodociągi 4.619 złt. i t. p. razem 10.818 złt. na mechaniczne urządzenia, tymczasem w sprawozdaniu Wydziału krajowego czytamy na str. 5. w zestawieniu funduszów, że na same wodociągi brakuje 14.924 złt: 82 ct.; więc na same wodociągi o 4.000 złt. więcéj jak teraz członek Wydziału krajowego żąda na wszystkie te roboty. Zniża on kredyt przez Wydział krajowy żądany o kilkanaście tysięcy złotych, bez usprawiedliwienia tego obniżenia. Jeżeli więc szanowny wnioskodawca mógł w tak krótkim przeciągu czasu zniżyć o tyle żądaną sumę, jakżeż komisya mogła osądzić, że ta lub inna cyfra jest potrzebna. Szanowny członek Wydziału krajowego powiada, iż na budynki gospodarskie i trupiarnię koniecznie musi wysoka Izba przyjąć kredyt, jakiego żąda, inaczéj nie mogą przyjść roboty do skutku tego roku i fundusz krajowy narażony będzie na straty, ponieważ jak widać z kontraktu dołączonego do sprawozdania Wydziału krajowego, roboty te zostały oddane w przedsiębiorstwo, lecz o ile wiem z ust samego członka Wydziału krajowego, roboty te oddane zostały na podstawie cen jednostkowych, a nie na podstawie planów, które komisyi przedstawione były, a zatém mogą być wykonane na podstawie innych planów.

Przygotowanie zaś planów na takie budynki gospodarskie jak stajnia dla cztérech koni, wozownia, chlew na kilkanaście sztuk trzody wraz z szopą na pomieszczenie rekwizytów ogniowych nie jest rzeczą tak trudną, aby w przeciągu kilku tygodni nie mogło być wykonane i nie wątpię, iż Wydział krajowy potrafi te plany wygotować tak, aby budynki w ciągu kilku miesięcy mogły być skończone. Oparkanienie może być potrzebne, jednakowoż to, które jest, może jeszcze przez rok pozostać. Umieszczenie lodowni pod trupiarnią zdawało się komisyi niestosownem, nie dlatego, żeby komisya nie uważała za potrzebne, iżby pod trupiarnią była lodownia dla utrzymania w trupiarni chłodu, jednakże zupełnie co innego jest lodownia mała, zastosowana do potrzeby a co innego lodownia projektowana przez Wydział krajowy na cele gospodarcze, w któréj mieściłyby się wiktuały dla całego zakładu; to się wydawało komisyi co najmniéj niestosownem i zapewne wywarłoby to na publiczność wpływ bardzo niekorzystny.

Szanowny członek Wydziału krajowego podniósł, że należy urządzić prowizorycznie mieszkania dla lekarzy i urzędników. Być może, że te mieszkania są potrzebne, lecz przerobienia takie prowizoryczne uważa komisya za szkodliwe dla funduszu krajowego, jeżeli są robione na jeden rok, a na drugi muszą być odrabiane. Uważała więc komisya, że jeżeli ci panowie mieszczą się teraz tymczasowo w tych mieszkaniach, to muszą jeszcze w nich pozostać. Prawda, że to jest z ich krzywdą, ale cóż robić, kiedy są już pomieszczeni, to niech tam zostaną. Wolałbym wprawdzie, aby im urządzono od razu stałe pomieszkania ale kiedy tych nie ma, to muszą teraz przecierpieć.

Wykonania tych robót, na które komisya nie wnosi dotacyi dodatkowéj, nie mając do tego podstawy, nie chce ona Wydziałowi krajowemu polecać i nie wnosi też takiego polecenia. Owszem powiada komisya budżetowa w ustępie 3) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby starał się wykonać te roboty, to znaczy, że ma je wykonać o ile to będzie możliwe, zdaje się bowiem, że przynajmniéj niektóre roboty będą mogły być wykonane, tém więcéj, że dyrektor zakładu oświadczył się za tém, ażeby daleko prostsze urządzenia wprowadzać i tak

n. p., co do pralni jest za tém, aby prano rękami obłąkanych, a to ze względów leczniczych.

Nie chcę więcéj czasu zabierać i kończę prosząc, aby wys. Izba odrzuciła wnioski członka Wydziału krajowego, a przyjęła wnioski komisyi.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Serwatowski. Prosiłem o głos imieniem Wydziału krajowego w tym celu, aby usunąć wnioski dążące do przeszkodzenia wykonaniu zamierzonych urządzeń w zakładzie. Utrzymanie się tych wniosków musiałoby taki skutek osiągnąć, iż Wydział krajowy byłby zniewolonym wstrzymać wykonanie tych urządzeń, a wtedy musiałby zapanować nieład, brak urządzeń, któreby obsługę ułatwiać mogły i trwałość tych urządzeń zabezpieczyć. Pociągnęłoby to za sobą znaczne koszta, bo już konieczność powiększenia służby zakładowéj a wreszcie stawiałoby Wydział w niemożności zaradzenia dostatecznie wszelkim brakom.

Sposób, w jaki bronił szan. sprawozdawca wnioski komisyi, dostatecznie charateryzuje doniosłość wniosków Wydziału krajowego. Jeżeli p. sprawozdawca twierdzi, że urządzenia proponowane przez Wydział krajowy są zbyt kosztowne i że dyrektor zakładu nie zgadza się na nie, to śmiem mu na to odpowiedzieć, że dyrektor był powołany do dania swojéj opinii i udzielił nam jéj urzędownie a zatém z odpowiedzialnością za jéj rzetelność, a po drugie, urządzenia przez Wydział krajowy proponowane a przez oferentów konkurujących ocenione, nie są dowolne lecz opracowane na podstawie opinii fachowéj ankiety dającéj program urządzeń odpowiednich, których domniemane koszta nie mogły jeszcze być znane wysokiéj Izbie przy uchwalaniu kwot potrzebnych tylko w przybliżeniu.

Jeżeli p. sprawozdawca twierdził, że urządzone tymczasowe pomieszkania są zbyteczne, bo funkcyonaryusze zakładu się już sprowadzili, to muszę wyjaśnić, że jakkolwiek objęli funkcye, to się nie sprowadzili, bo sprowadzić się nie mogli do mieszkań, które nie mogły być adaptowane tak, że począwszy od dyrektora nie byli oni w stanie sprowadzić swoich rodzin. Taka adaptacya posłużyłaby na lat kilka tak, że zakład cały byłby należycie zużytkowany, zanim dom administracyjny zostałby wykończony.

Co się tyczy urządzenia parkanu i drogi, to miałem już zaszczyt przedstawić, że to jest konieczne, jeżeli nie chcemy na to się narazić, że koło samego zakładu na gruncie zakładu, jak to członkowie komisyi mieli sposobność doświadczyć nie będzie mógł się dostać do bramy. Co się tyczy parkanu, to potrzebne ono jest nietylko w tych częściach, gdzie już istnieje, ale potrzebnym będzie i dla tych części, które będą jeszcze musiały być wcielone do zakładu.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Miałem już zaszczyt wyrazić ubolewanie, iż członek Wydziału krajowego nie raczył przybyć na posiedzenie komisyi, może być, iżby komisya przyjęła była jego wnioski, gdyby się była dowiedziała o tém, że ci panowie nie sprowadzili się tam. Lecz komisya była przekonana, że oni w Kulparkowie mieszkają. Teraz dopiéro dowiaduje się, że zacząwszy od dyrektora nie mieszkają w zakładzie, a czy mają oni familie czy nie, tego także nie wiedziała. Dziś odstępywać od wniosków komisyi i uchwalać jakąkolwiek sumę na przekształcenie budynków, których koszt tak trudno obliczyć, byłoby to nadzwyczaj doraźném załatwieniem kwestyi, którego komisya budżetowa w żaden sposób zalecać nie może. Że droga jest potrzebna, to komisya w swojém sprawozdaniu już orzekła. Uznała ona tę potrzebę i niezawodnie znając grunt kulparkowski, każdy musi przyznać, że tam jedynie droga robiona może służyć do użytku. Nie idzie jednak za tém, ażeby komisya mogła przemawiać za wydatkiem 9.017 złt. oprócz kamienia, który już jest przygotowany a którego wartość obliczono na 2.000 złt., razem więc 11.000 złt., na oparkanienie i drogę dojazdową do samego folwarku nie od miasta lub rogatki, ale w samém terytoryum zakładu. Gdyby komisya miała plan téj drogi, niwelacyą, wyrachowanie długości, to mogłaby się zastanowić, czy suma taka lub inna jest potrzebną czy nie. Lecz takiego planu nie było, ani niwelacyi, ani wyrachowania długości, tylko krótko i węzłowato powiedziano: tyle a tyle metrów kwadratowych drogi ma kosztować tyle. I jakąż podstawę miała komisya do ocenienia wysokości téj sumy? Oddział techniczny Wydziału krajowego, który jest do tego powołany i z inżynierów drogowych złożony, tego aparatu nie robił, a kto go robił, tego komisya nie wiedziała, więc zdawało się jéj, że 9.000 złt., a z dodatkiem kamienia 11.000 złt., na taki kawałeczek drogi jest zbyt wygórowane żądanie, i bez podstawy przyjąć téj sumy nie można.

Może być, że gdyby komisya była miała do tego podstawę, byłaby zaleciła jaką sumę, może być, że mniejszą do przyjęcia, ale tego komisya brać na siebie nie mogła, nie mając się na czém oprzeć. Z tych powodów jeszcze raz proszę szanownych panów, abyście przyjąć zechcieli wnioski komisyi.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie kredyt dodatkowy na rok 1876 w sumie 59.842 złt. 84½ ct. w. a. a mianowicie:

Na wykończenie pokrycie, kosztów kolaudacyi i wydatków spowodowanych przeniesieniem chorych . . . . 15.000 złt.

b) Na wewnętrzne mechaniczne urządzenia:

1) Wodociągi . . 4969 złt. 60 ct.
2) Łazienki . . . 1915 „ 14 „
3) Pralnię i susznię 1840 „ 3 „
4) Kuchnię . . . 1790 „ 98 „
5) Piłę cyrkularną 302 „ 51 „

Razem . . 10.818 złt. 26 ct.

c) Na dalszą budowę głównego budynku . . . . 14.105 „ 65 „

d) Na budynki gospodarskie i prosektoryum . . . 7710 „ 14½ „

e) Na adaptacye pomieszczenia administracyi . . . 2.290 „ 54 „

f) Na oparkanienie i budowę drogi . . . . 9.918 „ 25 „

Suma jak wyżéj . 59.842 zł. 84½ ct.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł; następuje wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w Zakładzie obłąkanych na Kulparkowie kredyt dodatkowy na r. 1876. do wysokości 31.973 złt. 30 ct. a mianowicie:

a) na ukończenie robót w głównéj części Zakładu, na pokrycie kosztów kolaudacyi tudzież wydatków spowodowanych przyspieszoném przeniesieniem obłąkanych . . . . 15.000 złt. — ct.

b) na dalszą budowę skrzydeł gmachu głównego . . . 14.105 „ 65 „

c) na urządzenie łazienek . 1.915 „ 65 „

d) na piłę cyrkularną . . 302 „ — „

e) na budowę trupiarni i budynków gospodarskich dodatek z powodu podwyższenia cen . 650 „ — „

Razem jak wyżéj 31.973 złt 30 ct.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość), jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„2) Poleca się Wydziałowi krajowemu zaniechanie na teraz urządzenia oświetlenia gazowego i pozwala się użyć kwoty 2.000 złt., uchwałą z dnia 14. stycznia 1874. r. na ten cel przeznaczonéj, na pokrycie wydatków urządzenia łazienek.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby się starał wykonać roboty, przez Sejm, dozwolone funduszami, jakie na ten cel były uchwalone.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość), ust. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

„4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłéj sesyi sejmowéj przedstawił wcześnie program umieszczenia administracyi, w sposób praktyczny, a jak najoszczędniejszy.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 4. przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ ta uchwała składa się z kilku części, przeto wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o petycyi komisyi wystawy rolniczo-przemysłowéj o subwencyą na cele wystawy. Sprawozdawca p. Wodzicki.

Sprawozdawca p. Wodzicki (czyta):

„Komisyi budżetowéj przekazaną została petycya l. 580 komisyi krajowéj wystawy rolniczo-przemysłowéj o przyznanie z funduszu krajowego subwencyi na cele rzeczonéj wystawy.

Opierając się na wyłuszczeniu, petycyą objętém, potrzeby i użyteczności wystawy, którąby była wiernym obrazem stanu rolnictwa i przemysłu całego kraju;

zważywszy że program wystawy do petycyi dołączony, obejmuje wszystkie gałęzie pracy krajowéj;

widząc ze składu komisyi wystawy, że wszystkie najpoważniejsze korporacye, interesa rolnicze i przemysłowe reprezentujące, do składu komisyi przez delegatów swoich należą, skąd wnosić można, że cele wystawy gorąco popierać będą;

zważywszy, że osobistości, komisyą składające, znajomości rzeczy i zamiłowaniu interesów krajowych wszelką daje rękojmię,

że zatém z odpowiednią stanowi kraju oszczędnością, sprawę tę komisya wystawy przeprowadzi, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Zawiązanemu komitetowi wystawy na cele wystawy wyznacza się subwencyą jednorazową w kwocie 5.000 złt., którąby Wydział krajowy wypłacał częściowo w miarę wykazanéj przez komitet potrzeby.

2) suma ta ma być zwrócona w całości lub w części, o ileby zyski z wystawy przewyższyły wydatki.

3) Suma ta ma być wstawiona jako kredyt dodatkowy na rok 1876.“

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Motywa, któremi komisya uzasadnia swój wniosek, aby udzielić na cele wystawy 5.000 złt., opierają się na dwóch głównych ustępach. Piérwszy jest ten, że wystawy są użyteczne i potrzebne, ponieważ są wiernym obrazem rolnictwa i przemysłu krajowego. Dalszą podstawą, dla któréj komisya przedłożyła nam ten wniosek, jest ta, że osobistości, zasiadające w komisyi wystawowéj są, bardzo znakomite. Ma to więc być gwarancyą, iż to, czego petenci żądają, jest potrzebne.

Mnie się zdaje, że jeżeli wystawy się urządza, to nie tyle dla korzyści kraju, lecz więcéj dlatego, ażeby nastąpiło ogólne ich zwiedzanie, komunikacya między sobą, tak, że one są więcéj dla przyjemności jak dla pożytku. Taki sam charakter mają i wystawy rolnicze. Są one więcéj dla dogodności i przyjemności pojedyńczych jak dla użyteczności ogółu. Co do piérwszego punktu, to na zasadę, że są one wiernym obrazem stanu rolnictwa w kraju naszym, nie mogę się zgodzić. Od dwunastu lat byłem na tych wystawach, miałem sposobność przekonać się, że zboże wystawiane wybiera się ziarnko po ziarnku z korca lub ćwierci, i to się wystawia. Przykłady tego były tamtego roku w Stanisławowie, gdzie bardzo ładna pszenica wystawiona była z takiéj wsi, która ma najgorsze grunta. Nie chcę wymieniać osobistości, która tu jest obecną, ale powiem, że gdy chciano kupić téj ładnéj pszenicy kilkanaście korcy, okazało się, że wystawca więcéj nie miał. To samo jest z bydłem, bierze się jednę sztukę na lepszy karm przez kilka miesięcy i wystawia się ją, ale gdy kto chce kupić więcéj takich, to okazuje się, że ich niema.

Tylko maszyny i pługi bywają z pożytkiem

wystawiane, lecz co do tych, to jest tu fabryka Claytona i fabryka jakiegoś Towarzystwa, które można każdego czasu oglądać i te posyłają swoje wyroby na wystawy. Więc jest to tylko więcéj dla przyjemności. Tamtego roku uczynił sobie tę przyjemność powiat stanisławowski i swoim kosztem urządził taką wystawę, nie żądając żadnéj subwencyi.

Gdybyśmy raz poszli za tym precedensem i dali subwencyą na lwowską wystawę, która zawsze ma więcéj lokalne znaczenie, bo z dalekich stron nie będą przysyłać okazów, z powodu kosztów, to możemy być pewni, że co roku będą się odbywały wystawy i co roku będą żądali, abyśmy dali kilka tysięcy. Na wystawie wiedeńskiéj, która państwo 17 milionów kosztowała, mamy przykład, że nie była ona bardzo pożyteczną i korzystną, lecz owszem szkodliwą, albowiem od tego czasu mamy najwięcéj bankructw i krachów. Pamiętajmy, że Sejm nie jest Towarzystwem agronomicznem, dajemy ciągle na rolnictwo, wzięliśmy niedawno szkołę dublańską na koszt kraju, za czém i ja byłem, ale jeżeli mamy dawać subwencye i na takie cele, to lepiéj niech Sejm ogłosi, że jest Towarzystwem agronomicznem i że chce używać pieniędzy, które kraj daje, tylko na taki użytek.

Nie jestem ja przeciwnikiem Towarzystwa, którego członkiem jestem już trzydzieści lat, więc niech mnie nikt nie posądza, żebym mu był przeciwny, ale wychodzę z téj zasady, że Towarzystwo powinno samo się starać o fundusze na takie wydatki, że powinno się starać o licznych członków, i w ogóle niech zarządza, co uzna za odpowiednie. Ale okoliczność, że Towarzystwo ma licznych członków w Sejmie przychylnych sobie, którzy będą za tém przemawiali, nie jest powodem, aby wys. Izba dała się przekonać temi przemowami i dawała taką sumę.

Oświadczam się przeciwko daniu téj sumy i wnoszę, aby nad projektem komisyi przejść do porządku dziennego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Meni sia zdaje, że sia panowe zapysały za wnesenijem komisyi, a ja choczu promawlaty protyw jéj wneseniu. Poneże piśla regulaminu mohu promawlaty doperwa po tych posłach, kotoryi sut' za wneseniem komisyi, protoje ustupaju perszeństwo w promowłeniu posłowy Grossu.

P. Zoll. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Zapisani są jeszcze do głosu posłowie Gross, Antoniewicz, Chrzanowski, Wolański i Golejewski.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Głosy: Generalnych mowców.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tém, aby wybrać generalnych mowców, zechce rękę podnieść (mniejszość, gwar, niech wszyscy mówią). Wniosek wybrania generalnych mowców upadł. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przedewszystkiém muszę sprostować jedno twierdzenie szanownego posła kołomyjskiego, to jest, że wystawa krajowa jest dziełem tylko Towarzystwa agronomicznego.

Mnie się zdaje, że już dlatego samego nie powinien był szan. poseł kołomyjski wypowiedzieć podobnego twierdzenia, ponieważ petycya, którą nam przedłożono, nie pochodzi od Towarzystwa gospodarczego, tylko od komisyi ludzi chętnych, ludzi pojmujących, że taka wystawa dla kraju jest użyteczną a nawet potrzebną. Jeśli zaś inicyatywa sama tak wystawy, jak i petycya od Towarzystwa agronomicznego wyszły, to nie wiem, czy to nie jest raczéj zasługą tego Towarzystwa, jeśli w dobrém pojmowaniu interesów kraju porusza sprawę co do znaczenia i doniosłości tak ważną. Szan. poseł kołomyjski twierdził w ogóle, że komisya niedostateczne przedstawiła mu powody do takiéj wystawy, bo powiedziała tylko, że nabywamy obrazu tak produkcyi rolniczéj jak i przemysłowéj kraju naszego. Mnie się zdaje, że jeśli komisya tylko takie powody podała, to uczyniła to dlatego, że sądziła, iż dziś jestto już udowodnioną rzeczą i że zbyteczną byłoby mówić o tém, czy taka wystawa jest potrzebną, czy nie. Zdawało się komisyi, że

potrzeba takich wystaw od czasu do czasu jest rzeczą w ogóle uznaną. Jeżeli zaś w ogóle jest rzeczą znaną, że na wystawach nie tylko zabawę widzieć można, jeśli, powiedzmy, w wystawach leży źródło pewnéj nauki, potrzebnéj dla każdego kraju, a może najpotrzebniejszéj dla nas, jeśliby tylko to było celem téj wystawy, to każdy musiałby inicyatywie takiéj w kraju naszym przyklasnąć! Że obok tego także mogą być zwiedzający wystawę, którzy tylko przyjemności szukają — bo dziś jest dla każdego prawdziwą przyjemnością widzieć te rozmiary przemysłu prac ludzkich, — tego nikt nie neguje i niktby też podobno do wystawy nie przystąpił, gdyby zarazem i pewna przyjemność do tego się nie łączyła.

Popierając swój wniosek twierdził szan. poseł kołomyjski, że wystawa wiédeńska 17 milionów kosztowała i żadnéj korzyści nie przyniosła. Czy wystawa wiédeńska korzyści przyniosła czy nie przyniosła, to trzeba w innych tabelach handlowych się dopiéro rozpatrzyć. Ale abyśmy wystawie wiédeńskiéj przypisywali zarazem wszelkie nieszczęścia późniejsze i wszelką derutę w świecie finansowym, tego nie pojmuję i bardzo będę wdzięcznym, jeśli p. Golejewski na to lepsze złoży dowody. Nareszcie w Wiedniu mogła ta wystawa dlatego nietyle być korzystną, że na zanadto wielkie rozmiary była robioną. Ale to u nas się nie stanie. Albowiem, jeśli panowie przeczytacie program, który komisya wystawowa przedłożyła wys. Sejmowi, obaczycie, że największy nacisk położony jest na te działy produkcyi, rolnictwa lub przemysłu, które dzisiaj odłogiem leżą i które przynoszą po piérwsze zachętę producentom przez to, że będą widzieli doskonalsze okazy, a powtóre zachęcą i zagranicznych przemysłowców, aby przychodzili do nas i aby świat o produkcyi naszéj a szczególnie o przemyśle domowym jakiego takiego nabył wyobrażenia.

Dlatego jest powiedziane, że przedewszystkiém będzie reprezentowany ów przemysł, który u nas zostaje w ukryciu, to jest przemysł domowy, mało gospodarczy,— jest powiedziane, że tutaj dział główny tak w rolnictwie jak i w przemyśle stanowić będą mniejsi właściciele. Jeśli obok tego będzie także i rolnictwo reprezentowane ze swoją produkcyą, nie zmniejsza to bynajmniéj wartości téj wystawy, tylko owszém ją podnosi. Jestem przekonany, że wystawa taka jest potrzebną, abyśmy z ukrycia wydobyli to, co jest ukryte dla kraju, abyśmy się raz przypatrzyli pracom ciężkim, trudnym, nieznanym, aby pracy te i trudy na jaw wyszły, aby nauka rozszerzyła się po kraju i dlatego mogę tylko za potrzebą téj wystawy przemawiać.

Zachodzi teraz kwestya, czy kraj ma się przyczyniać do takiéj wystawy, bo o potrzebie wystawy żaden z panów nie powie, że jest to rzecz, którą lekceważyć można. Czy kraj ma się przyczyniać?

Mnie się zdaje, że kraj w piérwszym rzędzie powinien się przyczyniać, że obowiązkiem było Reprezentacyi kraju dawniéj już to uczynić, co dzisiaj jest poruszone. Nie zapominajcie panowie, że podczas tego, gdy komisya o jednorazowy datek 5.000 złot. prosi, kto inny doda 50.000 złt., zanim taką wystawę się urządzi. Jeśli panowie uznajecie, że wystawy są pożyteczne, że należałoby kwotą 5.000 złt. przyjść w pomoc i tym sposobem zachęcić innych do czynu pożytecznego dla kraju, a jeśli mimo to dla innych pobudek nie chcecie do tego celu dopomódz, to raczcie głosować przeciw wnioskowi komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Po premowłeniu poczt. posła kołomyjskoho jeśm i teper perekonania, że sprawa stoit po mojéj storoni. Czytałjem petycyju i plany wystawy, oświdczenia licznych delegacyi, kotoryj prystupyły do komisyj wystawowyj ałe moi panowe imenem konsekwencyi ne mohu sia na teper sohłasyty z żyłaniamy komisyi.

Ne wchodżu w toje, jakie poniatje maje słowo subwencyja w metafizyci, ałe tak jak my tut dajemo w naszym So,mi i dawały, pid słowom subwencya rozumiju daty pomicz do czohoś, szczo je. Czytałjem ciłu petycyju uważne, czytałjem spyłtowarystw i delegacyi, kotoryj prystupyły z ciłym serdcem, z dobzu wolu ałe bez grajcara. Jesły skazano je, że towarystwa tiji tiłka a tiłka ofirujut, a dopir jesły ne stane, po wyczerpaniu wsiakich żereł tak prywatnych jak i derżawnych, może Sojm sia datkom pryczynyty a tohda ja takoż sia pryczysłaju. Uznaju, że wystawa maje swoju koryst chotiaby nawet buły wydatki, i ne je moju riczu wykazywaty koryst wystawy.

Jesłyśmo uchwałyły subwancyju dla bidnoj hromady, kotoraja 10.000 złt. wydała na pewne diło, i kotoraja ne mohła dokińczyty toho diła, to Sojm pryjszoł w pomicz i to buła subwencya bo Sojm dał zapomoho. Jesły jaki powit domahaje sia subwencyji na dorohy, tohda ohladajem sia, czy

powit zrobył to, szczo do neho należyt, czy dał hroszy i wsiakij syły naprażył, aby diło dokinczyty, a jesły ne jest w położeniu, to kraj prychodyt w pomicz. Ałe szczo komisya budżetowa nazywaje, subwencyju i po pereczytaniu ne mohu nazwaty subwencyju. Subwencya je to samo, szczo poseł Golejewski skazał, że Sojm krajewyj maje inicyatywu wziaty, aby daty datok na utworenie wystawy we Lwowi. Ne ponymaju toho, że to bude firma towarystwa agronomicznoho, firma rozmaitych towarystw a hroszy maje daty fond krajewyj.

Z druhoj storony dumaju, że ta sprawa ne jest za pizno wnesena. Jak sia zdaje mini, je w żyłaniu komisyi i w petycyi wyskazano, że ta wystawa ma sia odbywaty w oseny 1877. h. Na wesnu r. 1877. bude sesyja Sojma. Jesły tohda towarystwo hospodarskie i jenszyj towarystwa, kotoryi z tak dobru wolu prystupyły do komisyi wystawowoj, wykazały, że znacznu kwotu ponesły i toho diła dokonaty ne mohut, tohda Sojm musyt sia trymaty analogii i daty subwencyju. Ne hudu hołosowaty za wneskom komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Dowodzić dzisiaj użyczności wystawy rolniczo-przemysłowéj, czy powszechnéj, czy krajowéj, któréj to użyteczności p. Golejewski zaprzeczył, mniemam zbytecznem. Pomimo strat, poniesionych przez skarb państwa na urządzenie wystawy wiedeńskiéj, a poniesionych z powodu zbytkownego jéj urządzenia, urządzają w tym roku Stany Zjednoczone amerykańskie, a za dwa lata Francya wystawy powszechne nie mówiąc już o mnóstwie wystaw krajowych przemysłowo-rolniczych i wystaw specyalnych we wszystkich krajach. Uznano więc powszechnie użyteczność wystaw a doświadczenie dotychczasowe nie zaprzeczyło, lecz potwierdziło ich użyteczność. Naturalnie, aby były użyteczne, muszą być dobrze i odpowiednio celowi swemu urządzone, aby przedstawiały istotnie to, co kraj wydaje i wyrabia, a nie to, czego nie produkuje. Błędy w urządzeniu wielu wystaw nieodpowiednio ich celowi, są błędami urządzenia téj lub owéj wystawy, tego lub owego ich działu, a nie zasadniczą wadą wystaw, i nie dowodzą bynajmniéj ich nieużyteczności. Przytoczony przez p. Golejewskiego szczegół, że niektórzy wystawcy zbóż wybierają ziarka na wystawę rolniczą, i wystawiają zboża takie, jakich nie mają, a nie takie, jakie istotnie posiadają, jest dziecinnym błędem tych wystawców, a nie zasadniczą wadą wystawy rolniczéj. Temu nadużyciu starano się zapobiedz w wielu krajach przez urządzanie działu wystawy próbek zbóż, na sprzedaż przeznaczonych, i gdzie nie wolno wystawić próbki, tylko tego zboża, którego ma wystawca więcéj na sprzedaż. Zresztą, czyż i w innych najużyteczniejszych sprawach i rzeczach ludzkich nie popełniają nadużyć i błędów, a czyż w skutek tego możemy odmówić użyteczności tym sprawom i rzeczom?

Przedstawiał to właśnie także p. Gross, a do słów jego o użyteczności wystawy rolniczo-przemysłowéj, którą we Lwowie zamierza urządzić w 1877. roku Komitet podający do wysokiego Sejmu petycyą o zasiłek 5.000 złt., dodam jeszcze, że właśnie ta wystawa może przyniesie krajowi naszemu wielki pożytek, gdyż jednym z głównych jéj celów jest należyte urządzenie działu przemysłu domowego włościańskiego. Już w téj wysokiéj Izbie przy uchwaleniu zasiłku na szkołę garncarstwa wykazano wielkie korzyści dla kraju z rozwinięcia przemysłu domowego. Aby zaś go można podnieść i rozwinąć, należy zbadać, które okolice i miejscowości kraju zajmują się różnemi gałęziami przemysłu domowego obok rolnictwa i jakiemi? jaki stan jest téj lub owéj gałęzi przemysłu tego miejscowego? jakie jego zalety, niedostatki i dążności? czego szczególnie potrzebuje do rozwoju? czy szkoły i lepszéj metody czy lepszego materyału? czy kapitału większego? Wystawa należyta produktów i wyrobów tego przemysłu domowego miejscowego może to przedstawi, lecz wymagać będzie wiele pracy zachodów i wydatków. Jak niekiedy małą pomocą w właściwym kierunku można rozwinąć ten przemysł, okazało się w Ściejowicach, wiosce nad Wisłą położonéj, a wyrabiającéj od dawna koszyki. Poznawszy ten przemysł i zbadawszy jego właściwą potrzebę, założono tam z pomocą Rządu szkołę koszykarstwa, a w parę lat wyroby tego miejscowego przemysłu tak się udoskonaliły i sam przemysł ten tak się rozwinął, że jego wyroby idą nie tylko na wiele targów w całéj Austryi, ale nawet do Niemiec, mianowicie do Bawaryi. Są wsie, w których włościanin obok roli, zajmuje się ślusarstwem jak w Świątnikach; są całe okolice w Tatrach i podgórzach tatrzańskich w których włościanin w chwilach wolnych od robót w polu, zajmuje się w domu wyrobem naczyń drewnianych, w innych rzeźb z drzewa, gdzieindziéj wyrobem płótna i tkanin lnianych. Należy poznać stan tych wyrobów, tego przemysłu, poznać czego mu brak do podniesienia i rozwoju? czy lepszych

narzędzi? czy lepszego materyału? Wystawa wyrobów tego przemysłu domowego, a obok narzędzi i materyałów surowych, których ten przemysł używa, może doprowadzić do tego poznania.

W ogóle podniesienie i rozwój przemysłu domowego miejscowego przez wystawy, odpowiednie szkółki, dostarczenie mu lepszych narzędzi, naukę lepszego użycia materyału, może być bardzo ważną dźwignią dobrobytu ludu, dźwignią rzemieślnictwa, nad którego podupadnięciem ubolewali wczoraj posłowie przy rozprawach o zmianie ordynacyi wyborczéj do Izb handlowo-przemysłowych.

Otóż ten zamiar urządzenia oddzielnego działu przemysłu domowego na wystawie we Lwowie w 1877. r. powiększa jéj ważność i możliwą użyteczność dla kraju, a osoba, która przyjmuje na siebie kierunek w urządzeniu tego działu wystawy, daje krajowi rękojmię, że starannie będzie urządzony i nie sztuczny, ale rzeczywiście w kraju istniejący przemysł domowy przedstawi, a da sposobność do zbadania go i udzielenia mu pomocy. Rząd pragnący przyjść w pomoc temu przemysłowi domowemu, będzie miał sposobność poznać go lepiéj, poznać, czego potrzebuje, aby się podźwignąć. W tymże samym celu posłuży ta wystawa Wydziałowi krajowemu do poznania, jakie i gdzie są gałęzie przemysłu domowego i jakiéj pomocy potrzebują, będzie więc Wydział krajowy mógł, będą mogli pojedyńczy posłowie stosowne przedstawienia i wnioski przedłożyć Sejmowi tak chętnemu do dźwigania tego przemysłu.

P. Antoniewicz twierdził, że konsekwencya zabrania dać zasiłek z skarbu krajowego wystawie rolniczo-przemysłowéj krajowéj. Rzeczywiście zabrania tego czynić konsekwencya, ale nie Sejmowi, tylko posłowi Antoniewiczowi. Bo ilekrotnie toczy się w Izbie téj sprawa o danie pomocy i zasiłku z funduszu krajowego, rzeczy użytecznéj dla kraju, tyle razy poseł Antoniewicz zawsze przeciwko daniu pomocy występuje. Ta więc konsekwencya nakazuje p. Antoniewiczowi, aby głosował przeciw daniu zasiłku dla urządzenia wystawy krajowéj we Lwowie.

Gdy toczyła się sprawa o stałe urządzenie bióra statystycznego, i wskazano jego użyteczność, poseł Antoniewicz głosował przeciw stałemu urządzeniu bióra i wyznaczenia na to potrzebnych pieniędzy. Również głosował przeciw urządzeniu krajowéj szkoły rolnictwa, przeciw ustanowieniu bióra i inżyniera kultury krajowéj i t. d. Ma więc poseł Antoniewicz swoję konsekwencyą, i odpowiednio jéj będzie głosował przeciw daniu zasiłku na urządzenie użytecznéj dla kraju wystawy.

Jednak Sejm ma znowu własną a odmienną konsekwencyą. Popiera on zawsze sprawy użyteczne dla kraju, dawał i daje zasiłki z skarbu krajowego na rzeczy użyteczne dla ogółu, i wierny téj konsekwencyi, udzieli zapewne teraz zasiłku na urządzenie wystawy krajowéj rolniczo-przemysłowéj.

Powiada p. Antoniewicz, że metafizyka, orzekająca, co to jest właściwie „zasiłek“, sprzeciwia się, aby dawać zasiłek na urządzenie wystawy, która nie ma jeszcze innych dochodów oprócz owéj kwoty żądanego zasiłku.

Według mego mniemania metafizyka, będąca nauką o pojęciach oderwanych abstrakcyjnych, nie orzeka o zasiłkach 5.000 złt, — nie jest to przedmiot, tyczący się metafizyki. Może poseł Antoniewicz zna jakąś inną metafizykę. Co się zaś tyczy innych dochodów i funduszów na urządzenie wystawy krajowéj we Lwowie — toż zasiłek żądany ze skarbu krajowego będzie tylko małą cząstką potrzebnych na to funduszów, które wpłyną z innych źródeł wspomnianych w petycyi.

Wydatki na urządzenie i utrzymania wystawy są obrachowane na 50.000 złt., a zapewne wyniosą więcéj — a wykazano jak wspomniałem, z jakich źródeł przewidziane są dochody dla pokrycia tych wydatków na urządzenie wystawy, słusznie przeto żądaną z skarbu krajowego kwotę 5.000 złt. nazwano zasiłkiem.

Z powodów wyżéj wyłuszczonych popieram danie zasiłku 5.000 na rok 1876 ze skarbu krajowego na urządzenie wystawy krajowéj we Lwowie w 1877 r.

Uważam nawet, że obowiązek, który komisya wnosi, aby zasiłek ten był zwróconym w razie przewyżki dochodów nad wydatki, jest niepotrzebnym; bo jeżeli będzie przewyżka dochodów, powinnaby być obróconą na cele podniesienia przemysłu i rolnictwa, ale nie zwracaną. Tém więcéj należałoby odstąpić od żądania jéj zwrotu, że może łatwiéj będzie osiągniętą nadwyżka dochodów, jeżeli będzie przeznaczoną na podniesienie rolnictwa i przemysłu, na jaki cel w tym zakresie, bo będzie silniejsza podnieta do oszczędzenia wydatków. Jednak ponieważ komisya budżetowa, do któréj należę, wnosi ten dodatek, pomimo mojego oporu

w łonie komisyi, głosować będę za całym wnioskiem komisyi.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Do toho muszu skazaty, że wsi, kotoryj z fonda krajewoho poberajut subwencyju, operajut tuju subwencyu na odnym i tym samym argumenti pożytecznosty dla kraju.

Nykto ne zapereczaje panowe, że kożdaja instytucya nawet i prywatna je z pewnym menszym iły bilszym pożytkom dla kraju. Ałe wertaju sia do p. Golejewskiego, kotoryj takoż skazał, że wsiaka instytucya, wsio dobre, ałe hroszy ne majem na toje.

Jesły zastanowym sia nad fondom krajewym, jak sia dałeko zajszło, to znajdemo, że nekotoryi subwencyi do fonda kraj. ne należat.

Pozwolu sobi skazaty, że fond krajewyj powynen buty fondom krajewym.

Zrobyłyśmo napered fond pensyjnyj, potim fond załyczkowyj dla urjadników, fond posahowyj, a wczera fond muzykalnyj, kotorymbyśmo muzyku utrymywały. Podywim sia na ciłyj budżet, a obaczymo, że sowerszenno widchodyt od swojéj cili. Jesły my tak dalsze budemo uprawtliaty i z fonda krajewoho dawaty na taki instytucji, to muszu skazaty, że w ciłyj Europi tak wełykoho fonda jak nasz ne ma, kotoryjby na tilko czasty buł podiłenyj.

P. Golejewski skazał, że zrobymo agronomicznyj fond. To prawda, jesłyby ciłyj Sojm zajawył sia do toho, aby pryjty wystawi w pomicz. Ałe hdeż my starczymo na tiji riżny kategoryi wydatkiw, kotoryj subwencyonowaty nam prychodyt?

Diatoho budu sowerszenno za wneskom p. Golejewskoho, aby nad wneseniem komisyi perejty do poriadku dnewnoho.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Nie ma rzeczy i nie ma przedmiotu, któryby krytyce nie uległ, jeżeli w szczegóły wchodzić będziemy. Nie wątpliwą jest rzeczą, że wielkie ma znaczenie Reprezentacya kraju, jednakże jeżelibyśmy chcieli wchodzić w szczegóły toby się znalazło także niejedno skrytykować n. p. jak wiele czasu tracimy na niepotrzebnych dyskusyach — kto wié, czy nie jest to jednym z najważniejszych błędów, dlaczego tak mało budujemy, bo zawsze za wiele krytykujemy, skrytykować łatwo, ale wybudować, to daleko trudniéj.

Szanowny poseł kołomyjski podniósł, że z wystawy krajowéj i państwowéj ani kraj ani państwo korzyści nie ma. Przeciw temu zabrałem głos i przemówię parę słów.

Wystawy, — to jest rzecz uznana — że korzyści przynoszą i muszę panom przypomnieć, że na niektóre przedmioty są stałe coroczne wystawy, aby widzieć coroczny postęp w rolnictwie i przemyśle. Mówić więc, że wystawy nie przynoszą korzyści, jest to czynić zarzuty bez żadnéj podstawy. Wystawy wzbudzają konkurencye w ulepszeniach i zapoznają z postępem i produkcyą — nietylko w kraju nas samych ale i obcych.

Druga kwestya zachodzi, czy Sejm obowiązany jest dawać fundusz na tę wystawę czy nie. Jeżeliby była prowincyonalna wystawa, możeby się znalazły powody do odmówienia subwencyi. Ale to jest wystawa krajowa, w stolicy kraju. Na wystawę krajową, gdzie wszystkie interesa kraju będą przedstawione, któż inny powinien dać, jeżeli nie kraj.

P. Antoniewicz w imieniu konsekwencyi powiedział, że tego nie należy subwencyonować. Mnie się zdaje, że jest zupełną konsekwencyą i analogią. Nieraz subwencyonujemy drogi powiatowe, które się budować ma. Na jakiéjże podstawie? Na téj podstawie, że powiat oświadcza, że będzie budować, powiada, tyle a tyle będzie kosztować, tyle a tyle mam, na resztę potrzebuję pomocy kraju i my ją udzielimy. Tu przychodzi komitet wystawowy i powiada: urządzamy wystawę krajową, a ponieważ będzie kosztować 40 — 50.000 złt., a zatém żądamy od kraju 5.000 złt. To nie jest tak wielka suma, któréj od kraju żąda komitet — w stosunku do ogólnych kosztów.

Daléj muszę przytoczyć, że komitet także starał się i z innych źródeł zbierać fundusze, bo będzie zbierać od rolników w kraju naszym, a zatém i pociągnie wszystkich rolników do przyczynienia się do kosztów wystawy. — Nie będę dłużéj przemawiał, bo czas jest krótki. Ale zdaje się, że wszyscy panowie, tak więksi jak i mniejsi posiadacze uznacie potrzebę wystawy, bo najgłówniéj będziecie tam mieli zastąpiony przemysł domowy włościański. Ten przemysł domowy włościański dopiéro jest w rozwoju — i dopiéro w kilku ga-

łęziach jest praktykowany w kraju. To na rozwinięcie przemysłu domowego musi skutecznie oddziałać.

Proszę panów, głosujcie za komisyą i nie żałujcie tych kilku tysięcy, które na cele produkcyi wyłożone będą.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Twierdzenie posła Wolańskiego, iż krytyka jest nie na miejscu, bo łatwo krytykować, zastosuję w ten sposób, że nie będę krytykować p. Wolańskiego, skoro nic dodatniego nie powiedział.

P. Wolański z tego, że to jest wystawa krajowa, wyciąga konsekwencyą, że kraj powinien dawać subwencye. Na to odpowiem, że kraj mógłby tylko wtedy coś dać, gdyby kraj tę wystawę uchwalił. Ale kraj jéj nie uchwalił.

Muszę się zwrócić do posła Grossa, który mi zarzucał, że nie powinienem był twierdzić, że to jest petycya, która wyszła z grona Towarzystwa agronomicznego, ale z grona ludzi chętnych, — tak, jak gdyby Towarzystwo składało się z ludzi niechętnych. Towarzystwo agronomiczne także zaliczam do ludzi chętnych i na téj podstawie powiedziałem, że Towarzystwo podało petycyą, a sądzę, żem nie zrobił wielkiego przewinienia, żem nie wspomniał, że to tylko ludzie chętni z Towarzystwa zrobili.

Nie mówiłem bynajmniéj, jak p. Gross mi zarzuca, że wystawa wiédeńska sprowadziła wszystkie klęski u nas. Ale faktem jest, że i wystawa wiédeńska nie tak błogie skutki w państwie przyniosła, bo nastąpiły po niéj wielkie w finansowości i w rolnictwie przesilenia.

Obowiązku popierania ze strony kraju nie widzę. Komisya głodowa, która swój wniosek przedstawić była obowiązaną, aby uwolnić głodnych od nędzy i od śmierci, także motywowała, że dla braku funduszów tak małą sumę wkłada. Tosamo komisya budżetowa oświadczyła, że nie chciała uwzględniać projektu komisyi drogowéj, ponieważ brak jest funduszów.

Więc szkodliwém byłoby czynić takie dorywcze wnioski.

P. Chrzanowski oświadczył, że ponieważ Ameryka i Francya wystawy urządzają, a zatém i myśmy powinni wystawę urządzić. Mnie się zdaje, że to nie jest przyczyna, chyba że p. Chrzanowski pragnie wystawy z sympatyi dla Francyi.

P. Wolański i p. Chrzanowski przedstawiali, że dla przemysłu włościańskiego, u nas kwitnącego, który tam ma być reprezentowany, powinniśmy dać pieniądze. Sądzę, że to było powiedziane więcéj do włościan, aby głosowali za udzieleniem zasiłku. Bo cóż to nasz przemysł włościański? Oto koszykarstwo i garncarstwo, a we wschodniéj części kraju wyrabiają ładne dymki.

Zresztą na naszych wystawach rolniczych znajduje się po największéj części to, czego kraj nie posiada, i czego w kraju znaleść nie można.

Dlatego wnoszę, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poseł Wolański ma głos do sprostowania faktu.

P. Erazm Wolański. Nie powiedziałem, że przemysł domowy włościański jest u nas kwitnący, przeciwnie powiedziałem, że dopiéro jest w rozwoju, i należy go popierać.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poseł Antoniewicz ma głos do sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. P. Chrzanowski pozwołył sobi jakiś zamity zrobyty. Ja skazałjem, — uże pomijaju, jakie maje znaczenie slowo subwencya — tilko konkretno ricz, ałe ne wchodyłjem w metafizyku (wesołość).

Głosy: To nie należy do rzeczy.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Wodzicki. Znajduję się, jak często się sprawozdawcom zdarza, w tém położeniu, że albo powinienbym nic nie mówić, ponieważ mowcy między posłami już wyczerpali przedmiot, albo też powtórzyć to, co oni mówili. — Mało co więc dodam.

W krótkich wyrazach najpiérw odpowiem p. Antoniewiczowi, który mówił, iż subwencya należy się temu, co już jest. Otóż mogę go zapewnić, że jest fundusz, wprawdzie niewyrażony w cyfrach, ale

sądzę, że gdyby Sejm miał jakieś oświadczenie pisemne co do sumy, jaką kurator na wystawę przeznaczył, byłby w innem położeniu niż dziś, boby musiał rozbierać, czy datki są dostateczne, lub o ile są niedostateczne, słowem, byłby w daleko trudniejszém położeniu jak dziś, kiedy mamy mówić o uznanym i pożytecznym wydatku.

P. ks. Zaklińskiego widocznie niecierpliwi to, że o ile popieramy jakiś wniosek, mówimy o jego użyteczności dla kraju. Przyznam się, że wdzięczny mu będę, jeżeli inne argumenta jeszcze na to znajdzie. Ja ich nie znam. Gdyby sto przedmiotów dla kraju użytecznych przyszło, musielibyśmy powiedzieć, że są użyteczne, i w tym kierunku argumenta nasze podnieść możemy.

Jeżeli to wszystko, co ks. Zakliński wyliczył, nie jest przedmiotem wydatków funduszu krajowego, na końcu możnaby się zapytać, co jest przedmiotem funduszu krajowego i doszlibyśmy do jakiegoś abstrakcyjnego funduszu, abstrakcyjnych potrzeb kraju, ale fundusz krajowy powinien zaspokoić wszystkie rzeczywiste potrzeby.

Zwracając się do innych posłów, muszę wyznać, że lubo szczerze i otwarcie popieram petycye korporacyi różnych i komitetów rolniczych, fanatykiem dla wystaw nie jestem, jednak pewnéj i bardzo użytecznéj strony tych wystaw zaprzeczyć nie mogę. Nie mogę się zgodzić z p. Golejewskim, aby wystawa nie miała być obrazem rzeczywistym wszystkich bogactw krajowych, bo choć nam cytował, że wydobywano ziarna z korca, aby wystawić doskonałe ziarno dla zaspokojenia może miłości własnéj niektórych właścicieli, to jednak sądzę, że tutaj takiéj miłości własnéj szukać nie będziemy, będziemy szukali celów praktycznie użytecznych

Jeżeli p. Golejewski powołał się na wystawę wiédeńską, to mimo tego, co tu powiedziane było, muszę dodać, że jedną z wad téjże był nadzwyczajny zbytek, nadzwyczajna pompa; wydatki były zupełnie celowi nieodpowiedne. Dlatego nawet komisya w swém sprawozdaniu nie poddając tego wcale pod uchwałę Izby, jedném słówkiem oznaczyła swój sposób zapatrywania się, to jest dodała słówko „oszczędności“ i zapewne Izba nie głosując nad tém zgodzi się, że oszczędność jest konieczna przy tém przedsiębiorstwie, bo jużci wszelkie zbytki byłyby niepotrzebne, powiem nawet nierozsądne, bo jeżeli zbytkową wystawę urządzimy, to siebie samych nie przekonamy, że jesteśmy bogaci, jeżeli zaś cudzoziemców otumanić chcemy, nie osiągniemy rezultatu dla kraju.

Jeszcze jedno słówko chciałem powiedzieć o przemyśle w ogóle i o drobnym przemyśle w szczególe. Dziś przemysł u nas nie jest dostatecznie poparty. Te wszystkie przedmioty, które będziemy widzieli z przemysłu, dadzą nam obraz całego przemysłu i okażą, co jest do popierania w tym kierunku, nareszcie te wszystkie przedmioty, mogą się stać kiedyś przedmiotem handlu. Jestem przekonany, że wszyscy, którzy się nad tém zastanowią, dójdą do przekonania, że rozwijanie przemysłu u nas jest koniecznością. Bardzo wiele trudności w téj rzeczy napotykamy. Bez rozwinięcia przemysłu, jak to już wszędzie jest dowiedzione, gospodarstwo zawsze i wszędzie na niskim stopniu się znajduje. Przepraszam, że dodam tu szczegół co do zależności rolnictwa od przemysłu. Widzimy, że w kraju, gdzie przemysł jest silny, rolnictwo przedstawia daleko mniejszą różnicę między latami pojedyńczemi, bo my zależymy zupełnie od urodzaju, tymczasem tam, gdzie jest przemysł w miejscu, jest on konsumentem dla produktów. Więc wystawa ma to wielkie znaczenie, że wskazuje kierunek, w jakim przemysłowi pomagać jest naszym obowiązkiem. Nie zgodzę się tu z p. Wolańskim, aby bezpośrednio obowiązkiem było Sejmu subwencyonowanie dlatego, że to jest wystawa krajowa, gdyż tylko dlatego uważamy subwencyą w téj chwili za pożyteczną, ponieważ nie mamy jasnego pojęcia o wszystkich naszych środkach, bogactwach, a może nawet pewnych niedostatkach.

Otóż wszystko, co miałem do powiedzenia w obronie wniosku komisyi, niechcąc już dłużéj nudzić wys. Izby, kończę na tém, i polecam przyjęcie wniosku komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddaję najpierw pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Przystępujemy do specyalnéj debaty.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zawiązanemu komitetowi wystawy na cele wystawy wyznacza się subwencyą jednorazową w kwocie 5.000 złt., którąby Wydział krajowy wypłacił częściowo w miarę wykazanéj przez komitet potrzeby.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Do toho ustupu pozwolu sobi postawyty dodatok (czyta): „jeżeli Wydział krajowy przekona się, że Towarzystwo gospodarcze i inne towarzystwa prywatne, biorące udział w wystawie, na ten cel znaczne już poczyniły wydatki.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam ten dodatek do poparcia.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta powyższy dodatek p. Antoniewicza, następnie mówi).

Zwracam uwagę wnioskodawcy, że Towarzystw prywatnych tutaj nie widzę, owszem są tu same korporacye uznane w kraju, jak Wydział krajowy, Rada miejska krakowska, Rada miejska lwowska, Towarzystwo gospodarczo-rolnicze, Izba handlowa we Lwowie, w Krakowie, w Brodach i t. p.

P Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jesły taja ricz ne jasno postawłena, to prosyłbym, aby misto sliw „towarystwa prywatne i delegacye“ położyty „interesujący się.“

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki. Ja nie jestem powołany do zmian w poprawkach.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nie można tak co chwila zmieniać poprawki. Dlatego proszę, aby ks. biskup poddał zaraz dodatek p. Antoniewicza do poparcia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto dodatek p. Antoniewicza popiera, raczy rękę podnieść (kilku posłów popiera). Nie jest dostatecznie poparty. P. sprawozdawca zechce jeszcze raz odczytać piérwszy ustęp.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta p. 1):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:“

(1 Zawiązanemu komitetowi wystawy na cele wystawy wyznacza się subwencyą jednorazową w kwocie 5000 złt., którąby Wydział krajowy wypłacił częściowo w miarę wykazanéj przez komitet potrzeby.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 1 przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta p. 2.)

„2) Suma ta ma być zwrócona w całości lub w części, o ileby zyski z wystawy przewyższyły wydatki“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 2 przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta p. 3.)

„3) Suma ta ma być wstawioną jako kredyt dodatkowy na rok 1876“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Ustęp 3 przyjęty.

P. Józef Badeni. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Badeni ma głos.

P. Józef Badeni. Ponieważ ta uchwała składa się z 3 ustępów, trzecie czytanie więc jest koniecznem, dlatego wnoszę, aby przyjąć tę uchwałę w 3ciém czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto więc przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Hr. Marszałek. (Zajmując krzesło prezydialne). Przystępujemy do załatwienia petycyi mających styczność z budżetem a mianowicie do petycyi komitetu bursy tarnowskiéj o subwencyą. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„L. 602/S. Sprawozdanie komisyi budżetowéj

o petycyi kuratoryi bursy dla ubogiéj uczącéj się młodzieży w Tarnowie o udzielenie zasiłku lub pożyczki zeskarbu krajowego.

Wysoki Sejm przekazał w dniu dzisiejszym komisyi budżetowéj prośbę kuratoryi bursy dla młodzieży w Tarnowie o zasiłek 1000 złt., lub pożyczkę bezprocentową 2000 złt., ze skarbu krajowego, aby zdała wysokiéj Izbie sprawę o téj prośbie i przedłożyła swój wniosek.

Ponieważ posiedzenia wysokiego Sejmu mają się ukończyć w dniu dzisiejszym lub jutro, przeto komisya może spełnić polecone jéj zadanie tylko w takim razie, jeżeli Sejm uchwali traktować pod względem formalnym sprawę tę jako nagłą, w skutek czego komisya będzie mogła w zgodzie z regulaminem obrad, wnieść do wysokiéj Izbyswoje sprawozdanie bez drukowania go i rozdawania w Izbie. W następstwie tego komisya budżetowa wnosi:

Prośbę kuratoryi bursy dla uczącéj się młodzieży w Tarnowie traktować jako rzecz nagłą.“

Hr. Marszałek. Kto jest za uznaniem téj sprawy za nagłą, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (wątpliwość). Kto jest przeciw uznaniu nagłości, raczy wstać (mniejszość). Sprawa za nagłą uznana.

W Tarnowie istnieje od lat parę zakład dla ubogiéj uczącéj się młodzieży pod nazwą „Bursa tarnowska pod wezwaniem św. Kazimierza,“ w któréj ubodzy uczniowie otrzymują bezpłatnie: pomieszkanie, opał, nadzór i pomoc w naukach; obecnie w bursie téj jest 26 uczniów, synów włościan, kształcących się na nauczycieli ludowych i do innych zawodów. Bursą tą zarządza kuratorya, któréj prezesem jest ks. Giełdanowski a członkiem dr. Stojałowski, nadzór zaś nad zarządem wykonywa Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo. Bursa dotychczas mieści się w domu na przedmieściu Pogwizdowie pod l. 94, będącym jéj własnością, lecz kuratorya zakupiła z funduszów bursy wkładkowych na jéj pomieszczenie drugi obszerniejszy dom na bliższém szkół przedmieściu Zawale za 3800 złt., na zresturowanie i uporządkowanie tego nowo zakupionego domu na pomieszczenie bursy, fundusze na ten cel będzie miała lecz dopiéro po sprzedaniu domu, w którym dzisiaj istnieje bursa. W takiém położeniu udaje się kuratorya bursy do wysokiego Sejmu z prośbą albo o zasiłek bezzwrotny tysiąca złt., albo o pożyczkę bezprocentową 2000 złt., którą obowiązuje się zwrócić najdaléj w trzech latach, gdyż wówczas będzie już mieć pieniądze po sprzedaniu domu na przedmieściu Pogwizdowie, w którym obecnie się mieści bursa. Komisya budżetowa zważywszy wszystkie wyżéj przytoczone tu okoliczności, oraz zważywszy użyteczność tego zakładu, który użyteczniejszym się jeszcze stanie, jeżeli umieszczonym będzie w obszerniejszym i bliższym szkół publicznych domu, do którego zamierza go przenieść kuratorya, zważywszy wreszcie, że cały ciężar dla skarbu krajowego w skutek udzielenia bezprocentowéj pożyczki 2000 złt., spłaconéj w trzech latach, wynosiłby najwyżéj 150 złt. — wnosi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia kuratoryi bursy w Tarnowie dla ubogiéj kształcącéj się młodzieży pod wezwaniem św. Kazimierza pożyczki bezprocentowéj ze skarbu krajowego do wysokości 2000 złt., pod warunkiem zabezpieczenia jéj zwrotu.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Rutowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Zdaje mi się, że ta kwestya jest jasna, prosta i wskazuje pożyteczność. Nieradbym jednak, żeby wysoka Izba miała jakiekolwiek wątpliwości pod tym względem. Bursa w Tarnowie jest to miejsce umieszczenia i utrzymania najuboższéj uczącéj się młodzieży. Najwięcéj umieszcza się tam młodzież ubogą ze stanu włościańskiego. Powstała ona z datków ze strony prywatnych i staraniem Kazimierza Mikulskiego, członka zgromadzenia OO. Bernardynów. Bursa ta ma 2 realności. Jednę chce sprzedać, bo jéj nie potrzebuje, drugą chciałaby urządzić dla odpowiedniego umieszczenia téj młodzieży. Na przeistoczenie téj realności potrzebuje 2000 złt., i prosi o pożyczkę, którą po sprzedaniu drugiéj realności zwróci.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Nie mam nic do dodania. Odczytam tylko wniosek komisyi (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia kuratoryi bursy w Tarnowie dla ubogiéj kształcą-

céj się młodzieży pod wezwaniem św. Kazimierza pożyczki bezprocentowéj ze skarbu krajowego do wysokości 2.000 złt. pod warunkiem zabezpieczenia jéj zwrotu.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. P. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wysoka Izba przekazała komisyi budżetowéj petycyą l. 616/S. Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, podaną przez p. Romera o pożyczkę pla pogorzelców miasta Piwnicznéj.

Rada gminna miasta Piwnicznéj uchwaliła upraszać wysoki Sejm o pożyczkę 9.600 złt. a Wydział powiatowy nowosądecki wniósł petycyą, potwierdzającą tę prośbę, do wysokiego Sejmu o udzielenie téj pożyczki spłacalnéj w 12 latach. Komisya budżetowa uznając, że należy przyjść w pomoc gminie miasta Piwnicznéj zwłaszcza, że ta żąda tylko pożyczki, a to, co się pożycza, czy piérwéj, czy późniéj, zawsze skarbowi krajowemu się wraca, przedstawia wysokiéj Izbie następujące wnioski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do przyjścia w pomoc gminie miasta Piwnicznéj w miarę potrzeby i bezpieczeństwa, pożyczką do wysokości 9.600 złt.

2. Rozdział téj pożyczki winien się odbyć pod interwencyą Wydziału powiatow. nowosądeckiego.“

To znaczy, że z téj pożyczki dostaną się pojedyńczym obywatelom zapomogi, które będą rozdawane za interwencyą Wydziału powiatowego nowosądeckiego (czyta):

„3. Pożyczka ma być spłacona krajowi w 12 latach z procentem po 5%.

4. Suma 5.000 złt. będzie kredytem dodatkowym na rok 1876.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specyalnéj.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do przyjścia w pomoc gminie miasta Piwnicznéj w miarę potrzeby i bezpieczeństwa, pożyczką do wysokości 9.600 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„2. Podział téj pożyczki winien się odbyć pod interwencyą wydziału powiatow. nowosądeckiego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„3. Pożyczka ma być spłacona krajowi w 12 latach z procentem po 5%.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Wnoszę poprawkę, aby ta pożyczka była bezprocentowa a to dlatego, że klęska jest bardzo wielka. Całe miasto się spaliło, kościół, plebania, szkoła, w ogóle wszystkie domy. Klęska ta jest tém większą, że całe miasto trudni się rolnictwem, a właściwego handlu w tém mieście nie ma. Jest to raczéj wieś zabudowana razem, która się spaliła. Ta ludność, trudniąca się rolnictwem, nie będzie mogła się odbudować tém bardziéj, że w roku zeszłym, tak jak w znacznéj części kraju w ogóle, dotkniętą została klęską nieurodzaju, z powodu czego musiała wnieść prośbę do Namiestnictwa o zapomogę 1.700 złt. na zasiewy. Tego roku bowiem był nieurodzaj w téj gminie, że nie miała czém obsiać. Będzie przeto te miasteczko miało zwroty rządowe i krajowe. Dlatego sądzę, że byłoby bardzo trudno téj gminie oprócz rat płacić jeszcze procenta. Z tego powodu wnoszę, aby wysoka Izba raczyła gminie miasta Piwnicznéj udzielić pożyczkę bezprocentową.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Nie mam nic do dodania.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Odczytam naprzód bez słów zakwestyonowanych (czyta):

„3. Pożyczka ma być spłaconą w 12 latach.“

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Teraz resztę tego ustępu według wniosku komisyi (czyta):

„z procentem po 5%“.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„4. Suma 5.000 złt. będzie kredytem dodatkowym na rok 1876.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ ta uchwała składa się z więcéj części, wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała ta w trzeciém czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Mam jeszcze jednę petycyą z komisyi budżetowéj (czyta):

„L, 605/S. Petycya Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, przez p. Grossa o uchwalenie rezolucyi, polecającéj Wydziałowi krajowemu, aby lokował fundusze krajowe w spółkach zaliczkowych.“

Z uwagi, że lokacya funduszów należy do atrybucyi Wydziału krajowego, a nie ma przeszkody, aby w petycyonującém towarzystwie część funduszów ulokował, jeżeli znajdzie dostateczne bezpieczeństwo, komisya wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić;

Odstępuje się petycyą Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

Już więcéj było takich petycyi i wszystkie odstąpiono do załatwienia Wydziałowi krajowemu, który może część funduszów lokować, jeżeli to uzna za stosowne i bezpieczne. Komisya więc wnosi odstąpienie i téj petycyi Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petecyjnej o petycyi (l. 574/s.) Tytusa Zienkowicza, adjunkta konceptowego Wydziału krajow., który prosi udzielenie mu pożyczki w kwocie wyrównywującéj dwuletniéj płacy wedle norm w podobnych razach zachowywanych.

Wysoki Sejmie!

Tytus Zienkowicz zostający w służbie Wydziału krajowego od marca 1871 r. a zatém obecnie zaczął rok szósty swéj służby, dosługując się stopniowo uznania i poparcia Wydziału krajowego, któren na zapytanie komisyi petycyjnéj udzielił petentowi poświadczenie następującéj treści:

„Urzędnik ten pełniswój obowiązek bardzo pilnie ku zupełnemu zadowo leniu Wydziału krajowego w dziale jemu powierzonym, to jest w sprawach mytniczych, obznajomił się dokładnie z przepisami i nie jednę już korzyść przysporzył funduszowi krajowemu zajmując się sumiennie temi sprawami.“

„Petent przywodzi w swéj prośbie, że będąc na dyurnum był już żonatym, i dzietnym mającym obowiązki familijne a przytém nawiedzony dłuższą chorobą żony — i z tych to przyczyn popadł w długi tém bardziéj, że na koszta podróży i osiedlenia się we Lwowie musiał zaciągnąć pożyczkę.

Dzisiejsze położenie petenta jest bardzo trudne, z którego tylko łaskawe przychylenie się wysokiego Sejmu do prośby jego wyzwolić by go mogło. Komisya petycyjna uwzględniając wyszczególniające się zdolności petenta i bacząc na chlubne poświadczenie dla jego zasług udzielone z Wydziału krajowego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odnośnie do prośby Pana Tytusa Zienkowicza Sejm zezwala na pożyczkę, wyrównywującą dwuletniéj pensyi, spłacalną w 80 ratach i przekazuje Wydziałowi krajowemu wypłacenie takowéj — zawsze jednak wysokość udzielonéj pożyczki ma być pokryta policą ubezpieczenia na życie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi (l. 273/S.) Sylwerego Mantuaniego, dyetaryusz przy Wydziale krajowym o udzielenie mu veniam aetatis..

Wysoki Sejmie!

Komisya petycyjna odebrawszy prośbę p. Sylwerego Mantuaniego wysłużonego wachmistrza c. k. wojsk austryackich, ozdobionego medalem, udała się do Wydziału krajowego dla zasięgnięcia zdania, a odebrawszy takowe w chlubnéj treści, — postanowiła wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się p. Sylweremu Mantuaniemu veniam aetatis“.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi (l. 313/S.)

Wysoki Sejmie!

Kazimierz Skwirczyński, pracownik dzienny w oddziele rachunkowym prosi o łaskawe udzielenie mu veniam aetatis.

Petent przekroczywszy wiek o lat trzy a ukończywszy przepisane studya uprasza o udzielenie mu veniam aetatis. Komisya petycyjna odniosła się do Wydziału, od którego otrzymała następujące poświadczenie: „Podanie niniejsze przedkłada Wydział krajowy z wnioskiem na uwzględnienie prośby petenta, ponieważ tenże przez cały czas swego zajęcia w oddziale rachunkowym dał się poznać z dobréj strony odszczególniając się wzorową pilnością i załatwiając przydzielone mu czynności z dokładnością i biegłością należytą.“ — Komisya petycyjna na podstawie tego poświadczenia, z Wydziału krajowego mu udzielonego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się panu Skwirczyńskiemu veniam aetatis.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rutowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi (l. 383/S.) Wydziału towarzystwa bratniéj pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiéj o łaskawą subwencyą w kwocie 500 złt. w. a.

Wysoki Sejmie!

W roku 1865 utworzyło się we Lwowie Towarzystwo bratniéj pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, a celem, jego jak wskazuje załączony statut, jest wspieranie ubogich członków tego Towarzystwa przez nastręczanie im środków utrzymania, udzielanie pożyczek pieniężnych, opiekowanie się chorymi i sprawianie nareszcie pogrzebów.

Załączone do wniesionéj petycyi sprawozdanie z czynności Wydziału tego Towarzystwa z roku 1874 na 1875 dowodnie wskazuje, że Wydział przy wszelkich usilnych staraniach pomnożenia funduszów ku wsparciu licznych biédnych, nie jest w stanie założonemu szlachetnie dobroczynnemu celowi zadosyć uczynić.

Niemogąc nieuznać pożyteczności tego Towarzystwa, które stara się dopomódz ubogiéj młodzieży szukającéj gruntownéj wiedzy na Uniwersytecie krajowym, aby się mogła stać użyteczną — wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy przeznaczyć Towarzystwu bratniéj pomocy słuchaczów Uniwersytetu lwowskiego tytułem jednorazowéj zapomogi kwotę 300 złt. w. a. do wypłaty w rokubieżącym 1876 na ręce przełożonego tego Towarzystwa i polecić Wydziałowi krajowemu, aby tękwotę według uchwały wysokiego Sejmu do wypłaty przekazał z funduszów w roku 1875 zaoszczędzonych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Rutowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj (l. 346/S.) Towarzystwa akademickiego „Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie“ o jednorazową zapomogę w kwocie 200 złt.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm w roku ubiegłym uznając pożyteczny cel i ważność Towarzystwa akademickiego „Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie“ przeznaczył temu Towarzystwu z funduszów krajowych wsparcie w kwocie 200 złt. Otóż w tym roku z tych samych powodów wnosi to samo Towarzystwo prośbę o udzielenie mu i na rok 1877 jednorazową pomoc w kwocie 200 złt. Komisya petycyjna, przekonana o pożyteczności i potrzebie dalszéj pomocy, przez wysoką Izbę w roku ubiegłym uznanéj, wnosi: Wysoki Sejm przeznacza tytułem dalszéj jednorazowéj pomocy dla Towarzystwa akademickiego „Biblioteka słuchaczów prawa we Lwowie“ z funduszów krajowych kwotę 200 złt. i poleca komisyi budżetowéj, aby w budżecie na rok 1877 tę kwotę w odpowiedniéj rubryce umieściła, wypłacalną na ręce przewodniczącego tego Towarzystwa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Pomimo tak niekorzystnego usposobienia wys. Izby do uchwalania podobnych datków, jak to się okazało przy petycyi Towarzystwa bratniéj pomocy słuchaczów wszechnicy nie waham się przemawiać za tą petycyą i prosić, ażeby w. Izba tego skromnego datku nie odmawiała. Towarzystwo Biblioteka ma na celu skupowanie książek dla młodzieży, potrzebnych do kształcenia się bezpośredniego w swoim zawodzie.

Sądzę, że już ze stanowiska zasady, gdy widzimy, że nasza młodzież, przeciw któréj tu i owdzie czasem podnoszą się zarzuty, jakoby nie pracowała w swoim zawodzie, garnie się sama do nauki i o własnych siłach stara się swoim zadaniom odpowiedzieć, jest to zapewne zaszczytném dla wys. Reprezentacyi, aby tak skromnym, mało znaczącym datkiem téj młodzieży przyszła w pomoc i sądzę, że wys. Izba pominie skrupuły, podejmowane, gdy chodziło o piérwszą petycyę, a raczy się przychylić do wniosku tego, żeby tę petycyą w sposób jak komisya proponuje uwzględnić. Proszę o przyjęcie wniosku komisyjnego.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rutowski. Mnie się zdaje że już sama rzecz przemawia za wnioskiem komisyi petycyjnéj tembardziej, że popiera ten wniosek szanowny p. Czerkawski, który téj młodzieży najbliżéj stoi i z jéj stosunkami jest obznajomiony. Młodzież dzisiaj przychodzi do przekonania, że wiedza jest potęgą. Ale wiedza potrzebuje nauki, nauki zaś trudno nabyć, jeżeli się nie ma z czego uczyć. Nie daremnie też już łacińskie przysłowie mówi, że kto się bez książek uczy, to znaczy tyle, jakby przetakiem wodę czerpał.

Sądzę, że to dostateczne, abyście się panowie skłonili do udzielenia téj subwencyi.

Hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, aby dać 200 złt. Towarzystwu akademickiemu „Biblioteka słuchaczy prawa“ tytułem jednorazowéj subwencyi, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Sprawozdawca p. Tetmajer ma głos.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj w przedmiocie podanéj do wys. Sejmu do l. 223/S. prośby miasta Gorlic o czasowe uwolnienieod płacenia z nowo budowanych domostw, dodatków podatkowych na rzecz funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Ogromny pożar obrócił w dniu 3. października 1874 r. całe niemal miasto Gorlice w popioły i gruzy.

Klęska, jaką w tym dniu mieszkańcy Gorlic dotknięci zostali, była tak przerażających rozmiarów, że kraj i Rząd spieszyli w zawody z podaniem doraźnéj pomocy srodze nawiedzonemu miastu i że wysoki Sejm zapadłą jednomyślnie uchwałą z dnia 6. października 1874 r. przeznaczył kwotę 2.000 złt. w. a. na zaopatrzenie pozbawionych dachu i chleba pogorzelców w piérwsze potrzeby życia.

Zasileni poręczoną przez kraj pożyczką i wsparci datkami rąk dobroczynnych podołali mieszkańcy miasta Gorlic z wysiłkiem pracy i użyciem uniesionych z płomieni resztek utraconego mienia odbudować w ciągu dwóch lat część spalonego miasta i udzielić schronienia pod dachem uboższéj ludności, któréj nie stało środków do odbudowania postradanych domostw.

C. k. Rząd powodowany chęcią uczynienia zniszczonemu miastu ulgi w ponoszeniu ciężarów pu-

blicznych, uwolnił jego mieszkańców, postanowieniem z dnia 18. marca 1874 od opłacania podatków: domowo-czynszowego i domowo-klasowego z domów do końca roku 1876 nowo zbudowanych na dwudziestopięcioletni okres czasu, lecz z dobrodziejstwa uchwały wysokiego Sejmu zapadłéj w dniu 28 września 1868 r., obwieszczonéj w dniu 4 października 1868 do l. 10.751 w Dz. u. kr. n. 20., mocą któréj zostały miasta w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém uwolnione od płacenia na rzecz funduszu krajowego dodatków podatkowych z nowo wybudowanych, przebudowanych i dobudowanych domów, przez taki sam okres czasu, w jakim nie będą pociągane do płacenia podatków na rzecz skarbu Państwa, — nie korzystają mieszkańcy Gorlic z tego jedynie powodu, że zwierzchność gminna nie wykazała urzędownie najwyższego uznania swéj miejscowości za wolne miasto i że wskutek tego czasowe uwolnienie od płacenia dodatków na rzecz funduszu krajowego na miasto Gorlice rozciągnięte nie zostało.

Wprawdzie były pierwotnie Gorlice miejscowością poddańczą, lecz w roku 1834 uznał Rząd w mowie będącą miejscowość za miasto wolne, nadał jéj prawo sprawowania niezależnéj jurysdykcyi i zaprowadził w niej magistrat urządzony na modę wolnych miast kraju.

Równocześnie uzyskała gmina Gorlicka urzędowe pozwolenie odbywania tygodniowych targów z przywilejem najdostojniejszego cesarza Ferdynanda I. udzielonym w dniu 16. grudnia 1836, nadane jéj było prawo odbywania każdorocznie dwunastu jarmarków. — W osnowie obydwóch wspomnionych dopiéro dokumentów jako i w napisach zamieszczonych na obydwóch nazwaną jest miejscowość Gorlice miastem a to już wystarcza do zaliczenia jéj w poczet miast naszego kraju.

To też w skorowidzu królestwa Galicyi i Lodomeryi są zamieszczone Gorlice w spisie miast.— Statystyka kraju z roku 1866 tab. 51 str. 64 wykazuje Gorlice jako miasto a nawet schematyzm Galicyi z r. 1876 podaje rzeczoną miejscowość za miasto. Wszelką wątpliwość pod tym względem uchylają nietylko nabyte prawa, oraz przywiązane do miast dobrodziejstwa i ciężary, ale usuwa ją sama rzeczywistość, atoli Gorlice są stolicą téjże saméj nazwy powiatu, siedzibą powiatowych władz administracyjnych i sądowych, liczą 5.000 mieszkańców i stanowią centralny punkt handlowy rozległéj okolicy.

Nadto podlegają właściciele domów w Gorlicach obowiązkowi opłacania podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego i uzyskali czasowe uwolnienie od tychże na mocy postanowień odnoszących się wyłącznie do miast.

Zważywszy przytoczone powyżéj okoliczności wnosi komisya petycyjna, aby wysoki Sejm uchwalić raczył:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, uznając gminę Gorlice za miasto, uwalnia właścicieli domów, które po pożarze w roku 1874 w obrębie rzeczonéj gminy nowo zbudowane, przebudowane lub odbudowane zostały w myśl postanowień uchwały sejmowéj z dnia 28 września 1868 od płacenia na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego na ten sam okres czasu, w ciągu którego będą wolni od płacenia wyrażonych powyżéj podatków na rzecz skarbu Państwa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Sprawozdawca p. Szemelowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szemelowski (czyta):

Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyi (l. 520/s) gminy Dąbrowa powiatu ropczyckiego przeciw Towarzystwu kolei Karola Ludwika i wstawienie się za nią odnośnie do wniesionego rekursu do Ministerttwa spraw wewnętrznych o różnorodne szkody w gruntach i łąkach.

Wysoki Sejmie!

Petycya ta opiera się na twierdzeniu, że Towarzystwo kolei Karola Ludwika przy rozpoczęciu budowy téj kolei zobowiązało się celem odpływu wody porobić tak w obrębie kolejowym, jakoteż i przez grunta i łąki włościańskie przekopy i wodnice, niemniéj przejazdy do gruntów i mostki przez wodnice, i takowe własnym kosztem utrzymywać. — Gdy jednakże Towarzystwo rzeczone zobowiązań swych nie dopełniło, a orzeczenia władz politycznych na niekorzyść gmin i obszarów dworskich wypadły, wskutek czego dwory Bratkowice i Trzciana, rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych założyły, prosząca gmina spodziewając się, że przez założenie tego rekursu sprawa ta na pomyślniejsze dla niéj tory wejdzie, petycyonuje o wstawienie się za nią do wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych, by zarządzono nowe dochо-

dzenie i uchylenie dotychczasowego orzeczenia władz politycznych.

Zważywszy te przytoczone okoliczności, tudzież co wiadomą jest rzeczą, jakie szkody w gruntach, przy kolejach położonych, przez nieodpowiednie urządzenie przekopów i woduic wyrządzone być mogą:

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą gminy Dąbrowa l. 520. odstępuje się c. k. Rządowi do załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Zyblikiewicz. Proszę hr. Marszałka zawiesić posiedzenie na parę minut, aby komisya budżetowa mogła ostatecznie obliczyć sumaryusz.

(Głosy: Prosimy).

Hr. Marszałek. Zapytuję się wysokiéj Izby, czy życzy sobie aby przez czas, zanim komisya budżetowa obliczy zestawienie sumaryczne, obradować nad innemi sprawami. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o wniosku udzielania gminom subwencyi na zakupno sikawek. Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Komisyi kultury krajowéj przydzielony został następujący wniosek naglący p. Zaklińskiego (czyta):

„Na posiedzeniu wysokiego Sejmu dnia 27. i 28. marca b. r. zapadły następujące uchwały:

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200.000 złt. i 500.000 złt. nie wystarczała na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu braku paszy i nieurodzaju zeszłorocznego, zaciągnął pożyczkę do wysokości 300.000 złt. Z kwoty téj ma się kwoty 200.000 złt. użyć jako oprocentowanéj pożyczki, a kwoty 100.000 złt. jako bezzwrotnéj zapomogi.

Podpisani wnoszą:

I. W razie, jeżeliby ta bezzwrotna zapomoga 100.000 złt. czy to w całości czy w części okazała się niekonieczną, a zatém niewydaną została — upoważnia się Wydział krajowy, ażeby z niewydanéj lub pozostałéj téj zapomogi, użył kwoty do wysokości 40.000 złt. na subwencye dla gmin wiejskich na cel zakupienia sikawek ogniowych.

II. Na sikawki w wartosci do 200 złt. ma być udzielona subwencya 50 złt., na sikawki w wartości do 400 złt. i wyżéj ma być udzielona subwencya 100 złt. w. a.

Ponieważ wniosek został uczyniony w tak spóźnionéj porze, że dla komisyi było niepodobieństwem dokładnie zastanowić się i zbadać całą doniosłość tego wniosku, widzi tu się przeto komisya spowodowaną wnieść przejście do porządku dziennego nad wnioskiem ks. Zaklińskiego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Posel Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zupełnie nie zapoznaję trudności, jakie przy obronie wniosku, który uczynić zamierzam, zwalczyć będę musiał. Najpiérw w komisyi kultury krajowéj prócz mnie i jednego z wnioskodawców nikt nie głosował za moim wnioskiem. Powtóre to połączyło mnie z ks. Zaklińskim, który, gdyby chciał być konsekwentnym téj zasadzie, którą wygłosił przy debacie o funduszu krajowym, musiałby być przeciwnikiem największym własnego przedłożenia. Jednakże w tych wszystkich trudnościach znajduję jedno ułatwienie, a tém są argumenta szanownéj komisyi kultury krajowéj, która wnosi przejście do porządku dziennego nad całym przedmiotem.

Komisya kultury krajowéj oświadcza, iż wniosek w ostatniéj chwili wniesiony, nie może być pomyślnie załatwiony już ze względów saméj formalności, jak niemniéj przez wzgląd na powagę Izby, która wnioski rzucane dowolnie i pospiesznie ignorować musi, wobec tych zarzutów pozwalam zapytać się wysokiej Izby, czy wniosek o udzielenie subwencyi na wystawę rolniczą nie był w ostatniéj chwili wniesiony do téj Izby lub prośba o udzielenie pożyczki bursie tarnowskiéj? Dlaczego więc wysoka Izba raczyła przychylnie załatwić te sprawy? Oto z téj przyczyny, tak ja przynajmniéj sobie to tłumaczę, że obie te sprawy miały znaczenie użyteczności. Gdzie więc użyteczność do walki staje z formalnoćcią, tam zawsze ta ostatnia zwyciężona być winna, toż i wniosek komisyi oparty na wzglę-

dach czystéj formalności stanowczego uchylenia ze strony wysokiéj Izby doczekać się powinien.

Czy sikawki są potrzebne lub nie, czy użyteczność ich jest wątpliwa, mniemam, że i szanowny sprawozdawca odpowie mi — n i e.

Skoro więc brak nam środków do gaszenia pożarów, powstrzymywania najdotkliwszych klęsk, skoro obok tego interesowani nie dojrzeli do zrozumienia własnych potrzeb, czyż nie jest obowiązkiem naszym ich w tym razie zastąpić. W téj chwili referował p. Zyblikiewicz petycyą gminy Piwnicznéj ze szczętem zgorzałéj. Otóż rzekł, że nie było sposobu ratunku, lecz jestem przekonany, że nie było sposobu ratowania głównie dlatego, że nie było czém ratować. Mieszkając na wsi widziałem pożary, których powstrzymanie przy pomocy jednéj sikawki było możliwém, umiem więc ocenić, jak ważną i wielką sprawą jest wprowadzenie środków do powstrzymania takich elementów, jakim jest ogień.

W okolicy, w któréj mieszkam, za staraniem kilku chętnych obywateli sprowadzono dla pojedyńczych gmin sikawki. Te pojedyńcze zakupna były tak dobrym przykładem, że dziś kilkanaście gmin w tym jednym powiecie posiada sikawki, co więcéj, jeżeli w jakiéj wsi gore, to o jednę lub dwie mile biegną z sikawkami na ratunek. Śmiało twierdzić mogę, że niejedna klęska zostałaby powstrzymaną, gdybyśmy mieli po wsiach sikawki. Mógłby ktoś powiedzieć: skąd przychodzi fundusz publiczny do tego, aby wspierał cele prywatne? Mniemam, że jeżeli kto, to wysoka Izba złożyła mnogie dowody, że jeżeli który fundusz, to fundusz publiczny powinien przychodzić w pomoc potrzebom pojedyńczych, bo z nich wyłania się potrzeb ogólna. Zresztą subwencye nie są rzeczą nową, to są rzeczy utarte i powszechnie za dobre uznane. Wszakże nasz Rząd wydaje różne subwencye na najrozmaitsze cele, wydaje na zakupno bydła, narzędzia rolnicze i t. p. zachęty, dążące do podniesienia gospodarstwa krajowego. Jeżeli uznajemy że sikawki są pożyteczne, dlaczego nie mielibyśmy przyjść w pomoc subwencyą tam, gdzie ich potrzeba uznana zresztą. Nad wszystkie inne zasady stawiam tę, że gdzie działalność indywidualna nie wystarcza, tam powinna wesprzyć ją Reprezentacya kraju i tak się nawet w wielu krajach praktykuje. Po tém, co powiedziałem, pozwolę sobie uczynić wniosek następującéj treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z pozostałości kwoty 100.000 złt., uchwalonéj przez wysoki Sejm w dniach 27. i 28. marca r. b. na zapomogi bezzwrotne dla dotkniętych niedostatkiem, użył kwoty aż do wysokości 10.000 złt. na subwencye bezzwrotne dla tych gmin wiejskich, które zakupywać będą sikawki ogniowe.

2. Za pośrednictwem i zgodą Wydziałów Rad powiatowych udzielać będzie Wydział krajowy pojedyńczym gminom subwencye na zakupno sikawek w ten sposób, ażeby gmina na każdą sikawkę, kosztującą od 150 do 250 złt., otrzymała 50 złt. zaś na sikawkę, kosztującą 400 złt. i wyżéj, 100 złt.“

Mógłby mnie zarzut spotkać, że na ten cel przeznaczam kwotę wątpliwą, fundusz, mający inne przeznaczenie. Tak jest, proszę panów. Tak się stać może, że Wydział krajowy znajdzie się w niemożności udzielenia subwencyi, bo fundusz może być wyczerpany, jednakże myślę, że o ile to jest możliwém, że suma przeznaczona na zasiłki bezzwrotne może być wyczerpaną o tyle nawet w tym najgorszym razie stanie się zadość uznanéj potrzebie, albowiem rzecz nie przepadnie i wznowioną zostanie. Oświadczam w końcu, że gdyby nie to, że komisya budżetowa w téj chwili zamyka swe rachunki, uczyniłbym wniosek więcéj kategoryczny. Ale ponieważ więcéj stanowczego wniosku czynić już nie można, przeto upraszam panów, żebyście przyjęli ten wniosek, który uczyniłem.

P. G r o c h o l s k i. Proszę o głos.

Hr. M a r s z a ł e k. P. Grocholski ma głos.

P. G r o c h o l s k i. Zdaniem mojém komisya kultury krajowéj bardzo słusznie podniosła okoliczność, iż wnioski o użyciu funduszu krajowego, uczynione w przededniu naszego rozejścia się uwzględnione być nie powinny. Cokolwiek powiedział na zbicie tego twierdzenia poseł kołomyjski, to zdaje mi się, że jego zdanie nie jest na niczém oparte, bo wszystkie wnioski, które cytował, nie były wniesione w wilią zamknięcia Sejmu. Te wnioski wprawdzie przyszły pod obrady w ostatnich dniach, ale były opracowane piérwéj i posłowie wiedzieli o tém, iż mogli się zastanowić nad tymi wnioskami i wyrobić sobie zdanie. Ale wnioski o funduszu krajowym czynione w przededniu naszego rozejścia się, wnioski te, że tak powiem, urodzone dopiéro co nie powinny być dopuszczane.

Proszę Panów, coby znaczyła uchwała Sejmu,

przeznaczające na subwencye dla dotkniętych nie dostatkiem tyle a tyle, gdybyśmy teraz przyznali się, że nie potrzeba stu tysięcy dla tych głodem dotkniętych i uchwalali przed samém rozejściem się, co się ma stać z tymi pieniądzmi, jeżeli wszystkie nie będą rozdane. Jeżeli wpierw były potrzebne, jeżeli głód i nędza jest rzeczywiście, niech Sejm nie przyjmuje uchwały takiéj, któraby podała w wątpliwość istotną potrzebę uchwalonego zasiłku 100.000 złt.

Co do samego przedmiotu, proszę panów, zapewne, że takie zmniejszenie z 40 (jak było pierwotnie) na 10 tysięcy złt. jest znaczne, ale pytam się, ile sikawek za te 40.000 złt. możnaby kupić: 400 albo i więcéj, (to zależałoby od tego, czy po 100, czy po 50 złt. by kupowano). Czy szan. posłowie, którzy tego chcą, myślą, że to zakupno udałoby się w jednym roku uskutecznić, i czy (jeżeliby tylko było skąd kupić) każda gmina by chciała sikawkę przyjąć? Byłoby to uchwałą Sejmu niewykonalną, różnie tłumaczoną, wzbudzającą podejrzenie, że przy wydaniu były inne cele, jak istotnie chęć dania do popędu kupowania sikawek.

Sikawki tam są potrzebne, gdzie umieją się z niemi obchodzić. My wiemy, że w miasteczkach i miastach, gdzie jest 3—4 sikawek, to jak przyjdzie nieszczęście pożaru, często 2 albo 3 z nich nie funkcyonują.

Jak gminie damy subwencyą, to gmina powinna z niéj skorzystać; mojém zdaniem nie będzie korzystała; bo tam tylko mogą sikawki skutecznie funkcyonować, gdzie są ludzie umiejący tém kierować. Pieniądze na ten cel więc byłyby wyrzucone. Mnie się zdaje, że wobec tych okoliczności powinniśmy mieć odwagą wyrzec, że rzecz, która w teoryi może być dobrą, w praktyce nie da się uskutecznić. Jestem przeto za wnioskiem komisyi kultury krajowéj.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie zgadzam się ani na wniosek p. Abrahamowicza, ani na wniosek kultury krajowéj. Jakkolwiek jednak do zakupna sikawek rzeczywiście tak prędko przyjść nie można, a nadto nie ma uorganizowanéj straży ogniowéj — włościanie zaś sami może rzeczywiście nie umieliby się z temi sikawkami obchodzić, — nie zapoznaję przecież tego wniosku. Nie rozumiem szkopułu, aby się włościanie nie mogli nauczyć obchodzić z sikawkami, bo były i dawniéj zdania, że wieśniak nie umie orać pługiem żelaznym, a tymczasem pokazało się, że wszyscy tak zwanym Zugmayerem dobrze i korzystnie robią. Powiedziano także o pożyczce, że gdyby co z uchwalonéj pożyczki zostało, to nie możnaby tego użyć na co innego. Nie byłbym tego zdania, bo podobnie w r. 1867 uchwalił Sejm 3 miliony, a Wydział wydał tylko 2 miliony, reszta zaś pozostała długi czas w kasie Wydziału bezużytecznie i nie została wydaną. Więc czynię następujący wniosek, chcąc, aby z poruszonéj kwestyi przyszła korzyść dla kraju (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek o zakupno sikawek odsyła się do Wydziału krajowego, by na następującéj sesyi przyszłéj kadencyi odpowiednie wnioski wys. Sejmowi przedłożył".

Hr. Marszałek. Podam go do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta powyższy wniosek).

Hr. Marszałek Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Chętnie będę głosował za wnioskiem p. Golejewskiego, gdyby nie utrzymał się wniosek komisyi przejścia do porządku dziennego, bo przedewszystkiém radbym, żebyśmy poszli za zdaniem komisyi. Nie jestem za wnioskiem posła kołomyjskiego, bo nie znam wydatku nieużyteczniejszego. Mamy tysiące pilniejszych spraw, aniżeli sprawienie sikawek tam, gdzieby nikt z niemi obchodzić się nie umiał; mamy drobny przemysł, kasy zaliczkowe, drogi. Niedawno na drogi powiatowe nie podwyższyliśmy kwoty przeznaczonéj na subwencye z 70 na 100 tysięcy złt., mniemając, że trzeba pozostać w granicach dotychczasowego dodatku do podatku, a dziś nagle przychodzą z wnioskiem dania 40, a najmniéj 10 tysięcy na rzecz zupełnie nieużyteczną. Pamiętajmy bowiem, że sikawki nie wystarczą przy pożarze miasta, jak to się przy wielkim pożarze Krakowa okazało, cóż dopiéro we wsi krytéj słomą. Jaka tam organizacya, ażeby cokolwiek sikawki mogły podołać, tam nawet studni i wody nie ma blisko. Zresztą tam domy niewielkie, dość po drabinie wyleść, wodą zalać i palcem rozdrapać, co potrzeba. Nie sądziłem, żeby mógł taki wniosek znaleść poparcie i nieradbym nawet fatygować Wydziału krajowego sprawozda-

niami do Izby, jak chce p. Golejewski, więc tylko przystałbym na jego wniosek, gdyby to był tak zwanym biórokratycznym schieberem. Ale kiedyś gdy wniosek ten nie zaskoczy tak nagle, to po bliższéj rozwadze może wszyscy a wszyscy będziemy i tego samego zdania. Gdyby wniosek ten zresztą był najużyteczniejszy, wnioskodawca przez półtora miesiąca miał dość czasu do uczynienia go, nie dopiéro w ostatniéj chwili, gdy rzeczywiście nie ma czasu zastanawiać się. Najlepiéj tedy uczynimy, jeżeli przejdziemy do porządku dziennego.

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. P. Zyblikiewicz i Grocholski dostarczyli dość argumentów przeciwko formalnemu traktowaniu i przeciw praktyczności tego wniosku, ja też z tego stanowiska przemawiać nie będę przeciwko niemu, ale sprzeciwiam się jak najusilniéj wnioskowi posła Abrahamowicza z tego powodu i zastrzegam się zupełnie przeciwko zasadzie zupełnie niewłaściwéj, zgubnéj i niezdrowéj, którą postawił p. Abrahamowicza, o któréj twierdzi, że jest zasadą naturalną i zdrową; t. j., że tam, gdzie działalność indywidualna nie wystarcza, Reprezentacya kraju powinna przyjść w pomoc. Gdyby ta zasada znalazła szersze zastósowanie, obaliłaby wszelkie pojęcie o prawdziwéj autonomii kraju, bo między działalnością indywiduów a pomocą Reprezentacyi kraju jest szeroka i zbawienna dziedzina działalności gminy. I niewątpliwie rzecz tak widocznie lokalna, jak sprawienie sikawek do zakresu działalności gminnéj należy.

Cóż też p. Abrahamowicz może policzyć do obowiązków gminy, jeżeli nie liczy obowiązku strzeżenia się od niebezpieczeństwa pożaru? I gdybyśmy poszli za wskazówkami, tak stanowczo wyłożonemi przez szan. posła, to Reprezentacya kraju powinnaby ostatecznie nawet asekurować wszystkie budynki w całym kraju.

A więc nietylko z powodów praktycznych, że same sikawki bez straży ogniowéj i bez chęci gmin używania, ich nie są dostatecznem zabezpieczeniem od ognia, nietylko z powodów formalnych, że ten wniosek niespodzianie ostatniego dnia został Sejmowi przedłożony, ale i z powodów zasadniczych sprzeciwiam się wnioskowi p. Abrahamowicza.

P. Laskosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Laskosz ma głos.

Moi panowie! Dobrze jest Wam tu mówić, ale lepiéjbyście zrobili, gdybyście się wystarali dla tych biédnych ludzi pieniędzy, a nie radzili, czy kupować sikawki lub nie. Ot spaliło się miasteczko Piwniczna, a zanim byłaby sikawka doszła, to już połowa byłaby się spaliła. Dobrzeście zrobili, żeście ich pożałowali, a nie posłali sikawek, bo te nic nie pomogą. Zamiast sikawki sprowadzać, to lepiéj poślijcie te pieniądze biédnym, bo dobrze powiedział p. Zyblikiewicz, że studni po wsiach często niema, a my będziemy sikawki kupowali.

Moi panowie, radzicie, jak biédnym pomódz, ale nie sadźcie się na poprawki, aby wspierać jakichś tam praktykantów, bo to ani biédnych nie poratuje, ani nic nie pomoże. — Lepiéj wystuderujcie na pożary co innego, bo to na nic się nie zda. Ot najlepiéj jak komisya wnosi. Mówiłem moi panowie, a gazeciarze to wezmą, i będą pisać na chłopa. Niech oni sobie piszą, a jak mówiłem, tak zawsze mówić będę, co słuszne.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Chcąc odeprzeć zarzuty, jakie przeciw wnioskowi memu podnieśli posłowie Grocholski Zyblikiewicz i Hausner — niewiele pozostaje mi do powiedzenia.

P. Grocholski mniema, że nie można uchwalić z kwoty, przyznanéj na zaradzenie niedostatkom, pewnych funduszów na zakupno sikawek, bobyśmy konsekwentnie przyznać musieli, iż kwota przez nas pierwotnie uchwalona, została bez słusznéj i należytéj podstawy. Albowiem skoro przypuszczamy, że z kwoty téj pewne pozostałości zostaną, to konsekwentnie musimy przypuszczać, że kwota uchwalona była większą, niż uchwalić należało.

Myślę, że na odparcie tego zarzutu dość powołać się na uchwałę wys. Sejmu, odnoszącéj się do tych 100.000 złt., w któréj wyraźnie powiedziano, że w takim razie użytą być ma, jeżeli fundusze rządowe nie wystarczą.

P. Grocholski daléj powiada, że łatwo jest kupić sikawki, lecz kto ich używać będzie. Wprawdzie mógłbym ten zarzut odeprzeć praktyką w kołomyjskiem, gdzie kilkanaście gmin posiada sikawki i używa ich z najlepszym skutkiem, jednak nie czynię tego z uwagi, że doświadczenie to jest czysto lokalne. Użyję zatém innego motywu to jest, że, gdyby się na gospodarstwo krajowe zapatrywano

ze stanowiska, jakie zajął p. Grocholski, to wówczas raz na zawsze rozstaćby się potrzeba z wszelkim postępem.

P. Zyblikiewicz usiłował dowieść, że sikawki, o ile względnie są potrzebne w miastach, o tyle o nieużyteczności ich po wsiach jest przekonany. Walczyć przeciw takim zarzutom, uważam za zbyteczne, mniemam bowiem, że wys. Izba najlepiéj sama zda sobie sprawę z takich argumentów!

Liczyć mi się jednak wypada z zarzutami p. Hausnera. P. Hausner podniósł zasadę, równie znaczącą jak wyrozumowaną t. j., ażeby uporządkowanie gospodarstwa krajowego w pojedyńczych gałęziach pozostawić ludności saméj, a nie siłą i zbytnią opieką prawodawczą tamować rozwój indiwidualny. — Zasada ta oceniona z pojęć teoretycznych może być właściwą, ale na gruncie praktycznym nie da się zawsze zastosować i mniemam, że w tym razie głos posła Laskosza najlepiéj oponenta przekonać może — czy w kraju naszym ingerencya jakakolwiek jest potrzebną lub nie.

Oświadczam wys. Izbie, że głosować będę najpiérw za wnioskiem moim, a gdyby ten upadł za wnioskiem p. Golejewskiego, bo mniemam, że sprawa tak ważna jak dostarczenie środków bezpieczeństwa od pożaru, zasługuje na uwagę wysokiéj Izby.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Antoniewicz i ks. Zakliński.

Głosy: Wybrać generalnych mowców.

Hr. Marszałek. Tylko dwóch mowców jest zapisanych, czy wysoka Izba zgadza się, aby obaj mówili?

Głosy: Nie! Nie!

Inne głosy: Niech mówią!

Hr. Marszałek. Odwołam się do wysokiéj Izby. Kto jest za tém, aby obaj mówili, zechce rękę podnieść (mniejszość). Musi więc nastąpić wybór generalnego mowcy.

P. Antoniewicz. Ja odstupaju hołos posłu Zaklińskomu, jako wneskodatelowy.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Poneże poseł Abrahamowycz wyczerpnuł uże wsiakiji argumenta, kotoryi za tom wnesenjem promawlajut, ohranyczu sia na nekotryi tylko uwahy.

Nikto ne zapereczyt, że treba kraj nasz od ekonomicznoho upadku ratowaty. Ja uważaju, że sut dwa sposoby, aby krajowy pod wzhladom ekonomicznym dopomohczy: oden pozytywnyj, to jest materjalna pomicz, jakuju mu prynesemo, a druhyj negatywnyj, kotoryj usuwaje wsiakiji pereszkody, kotoryi pidnesenju byta materjalnoho stojut na zawadi. O tom pozytywnym sposobi ne budu mowyty, bo uże tu mnoho w tom dili zdiłano i starajut sia o toje czysłennyi obszczestwa agronomicznyi i proczyi. Ale jesły ne budemo ratowaty iminja żytełej kraju od neszczastja, od ohnia abo wody, to duże łehko zdarytyś może, szczo wsiakiji pozytywnyi namirenia budut znyweczeny. Naszym protoje obowiazkom jest wsiakiji pryczyny usuwaty, kotoryby mohły spowodowaty znyszczenie majetku kraju.

Że toj sposib uże prawytelstwo upotreblało i za dobryj uznało, toho dokazom tak zwanoje prawo ohniowe jeszcze w 17 stolitju wyrobłene, kotoroje do teper suszczestwujet i neraz czerez Naj. cisariw zaostrene buwało, szczoby dla ratowania wsich żytełéj kraja potribnyi rekwizyta buły w porjadku i wsim urjadom buło nakazano rewizju odbywaty, czy tyi rekwizyta sut piśla toho planu organizacyjnoho sporjażeny.

Otże moi hospodynowe, jesły teper damo hromadi jakojś 50 zołot., abo jesły rozdiłymo tuju kwotu meży kilku człeniw hromady, to może zaratujemo dwi, try, abo czetyry osoby, — ałe jesły damo hromadi sposib, aby neszczastiu ohniowomu zapobihczy, to możemo zaratowaty 100 abo 200 rodyn od sowerszennoho ubożestwa. Tim otże sposobom dałeko bilszyj ratunok prynesemo hromadom, jak słybyśmo chotiły ich ratowaty sposobom pozytywnym.

Tyi zamity, kotoryi tu p. Zyblikiewicz pidnis, sut dla mene so wsim ne zrozumiły. Każe on, że to bude nepotribnyj wydatok. Jesły my tu na muzyku wczera 300 zołot. uchwałyły, to dumaju, że 50 zołot. na to, aby uchronyty ciłu hromadu od ne-

sz czaśtia jest wydatok o mnoho potrebnijszy. Ne znaju, jak można taku ricz, kotora czerez wsich za potribnu uznana, uważaty za nepotribnu. Tyi bo rucznyi sykawkie okazały sia ciłkom nedostatoczny. Koły uże wsiuda okazaly sia tyi nowyi sykawkie duże użytycznymy, p. Zyblikiewicz każe, że po jeho mninju, ony ne sut potribnyi.

Ja ośmilaju sia wyskazaty, i sudżu, że mnoho pocztennych człeniw toj Pałaty mninje to podilaje, że własne toj ratunok jest dla pidnesenja materjalnoho byta hromad najbotribnijszy. W proczem, poneże uże p. Abrahamowycz wsiakiji w tom dili argumenta wyskazał, ja ne potrebuju bilsze dokazow prywodyty i odstupaju od perwszoho moho wnesenia, a prystupaju do wnesenja p. Abrahamowycza, szczoby tymczasom 10.000 złot., wyznaczyty, bo ja w tom wydżu tylko zaochoczenie dla hromad, aby do toho diła prystupały.

Nakonec muszu skazaty, że jak p. Abrahamowycz nadminył, majemo uże taki sykawkie w kołomyjskiem, a ja sam znaju hromady w powiti bohorodczańskim, kotoryi u sebe taki sykawkie zaprowadyły i dwa razy uże bułby ohoń ciłyi seła znyszczył i bilsze jak 500 rodyn do ubożestwa pryweł, słyby ne tyi sykawkie.

Dta toho stoju pry wnesenju posła Abrahamowycza.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Jak dalece wniosek podany przez szanownego posła ks. Zaklińskiego jest niepraktycznym, dowodzi najlepiej przemówienie posła Laskosza. Jest to wniosek uczyniony na korzyść gmin, a właśnie jeden z reprezentantów gmin oświadczył, że z tego wniosku żadnych a żadnych korzyści dla gmin być nie może. Sprostować muszę tylko incydentalne twierdzenie p. Laskosza, jakoby subwencya na potrzeby głodem spowodowane były wyłącznem dziełem Rady państwa, — jest ona także dziełem kraju.

Przechodzę teraz do argumentu, którym poseł ks. Zakliński swój wniosek motywuje. Nie mogę zrozumieć, w jakim sensie użył szanowny mowca wyrazu „negatywna“ pomoc. Mnie się zdaje, że każde udzielenie subwencyi jest pozytywną pomocą. Z tego powodu zdaje mi się, że w każdym razie to wyrażenie było nieszczęśliwie użytém. W obronie wniosku komisyi użyję w tym razie argumentu, któryśmy z ust tego mowcy tak często słyszeli: „Nie możemy subwencyonować wszystkiego, co pożytek przynosi.“ Otóż zdaje mi się, że dlatego, że sikawki są pożyteczne, obarczać znacznymi wydatkami fundusz krajowy, jest rzeczą rzeczywiście niemożliwą. Czy zresztą byłoby rzeczą wykonalną, nad tém dziś zastanawiać się nie będę dla krótkości czasu i zdaje mi się, że cała rzecz jest tak mało jeszcze wystudyowaną, że o tém prawie nikt w wys. Izbie dokładnego wyobrażenia wyrobić sobie nie może. Na to tylko zwrócę uwagę, że gdyby był przyjęty wniosek p. Abrahamowicza, t. j., żeby na subwencye tym gminom, które sprawić chcą sikawki 10.000 złt. użyto, toby co najwięcéj 120 gmin mogło z tego korzystać, a w razie, gdyby przyjęto wniosek ks. Zaklińskiego, to najwyżéj 500 gmin z tegoby korzystało. Tymczasem gmin jest w kraju 6.000. Zresztą tego rodzaju subwencya jest rodzajem premii dla tych gmin, ktore były tak opieszałe, że o żadnym a żadnym sposobie ratowania się w razie pożaru nie chciały myśleć. Słusznie więc twierdzono, że to jest właśnie jeden z tego rodzaju wydatków, który nie powinien obarczać skarbu krajowego, tylko z prywatnych funduszów czerpany być powinien. Najlepszym zaś dowodem, że gminy nie będą korzystały z tego dobrodziejstwa, jest to, że towarzystwa ogniowe udzielają pożyczek na zakupienie sikawek a jednak o te pożyczki żadna gmina się nie zgłaszała. Dla tych wszystkich powodów komisya nie przyjęła tego wniosku i wnosiła przejście do porządku dziennego.

Nie mogę przy téj sposobności jeszcze téj uwagi pominąć, że załatwienie wniosku jeszcze zupełnie nie wystudyowanego zdaje mi się w każdym razie niezmiernie szkodliwe i zabiera Sejmowi czas, który mógł być korzystniéj użytym na inne przedmioty ważniejsze, a bardzo często nastręcza się podejrzenie, że wniosek został w innych jakich ubocznych celach uczyniony, zresztą wniosek tyczący się zmian w uchwalonéj już pozycyi budżetowéj nie może być w żadnym razie tak doraźnie rozbierany. Gdybyśmy przyjęli, że możemy dyskutować w ostatecznej chwili nad takimi wnioskami, to stworzylibyśmy nadzwyczaj niebezpieczny precedens i mogłoby to doprowadzić do tego, że z powodu wniosku naglącego cała uchwała budżetowa byłaby obaloną, dlatego stanowczo doradzam wysokiéj Izbie przejść do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

Co się tyczy wniosku p. Golejewskiego, to nadmienię, żeśmy już przekazali Wydziałowi krajowemu taką ilość wniosków, że jeżeli jeszcze więcéj wniosków odsyłać będziemy, to byłoby najwła-

ściwiéj wnieść zarazem, żeby do rozpoznania téj tak wielkiéj liczby wniosków pomnożyć posady w Wydziale krajowym.

Dlatego wnoszę, wysoka Izba zechce tak wniosek p. ks. Zaklińskiego jak p. Abrahamowicza, również i p. Golejewskiego odrzucić, a przyjąć wniosek komisyi kultury krajowéj, t. j. wniosek przejścia do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Poddaję najpierw wniosek komisyi pod głosowanie, — gdyby ten nie przeszedł, poddam wniosek p. Golejewskiego, a gdyby i ten upadł, poddam wniosek p. Abrahamowicza. Kto zatém jest za przejściem do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty, a więc inne upadły. Przystępujemy do zawieszonego czwartego przedmiotu dziennego t. j. do dokończenia rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1877. P. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wysoka Izba, zawiesiła na wniosek naszéj komisyi, uchwałę swoję co do V-éj rubryki dochodów w budżecie na rok 1877, mianowicie, jaką kwotę należy wziąć z pozostałości z rachunków roku 1875 i wstawić w téj rubryce dochodów na pokrycie niedoboru. Uczyniła zaś to wys. Izba z powodu, że ta kwota mogła być widoczną i uchwaloną dopiéro po uchwaleniu przez wys. Sejm wszystkich wydatków na r. 1877. Ponieważ to już teraz nastąpiło, uchwalone przez wys. Izbę wszystkie wydatki na 1877 r. wynoszą 2,513.595 złt., zaś wszystkie uchwalone przez Izbę dochody, wraz z dochodem z dodatku krajowego do podatków (pobierać się mającym w 1877 r. w takiéj saméj wysokości, jak w r. b. to jest 34 centów od każdego reńskiego podatków państwowych), a prócz dochodu w zawieszonéj rubryce V. z pozostałości z rachunków roku minionego 1875, wynoszą 2,455.272 złt., przeto przewyżka uchwalonych wydatków nad uchwalone dotychczas dochody, czyli niedobór, wynosiłby 58.323 złt. Jakkolwiek więc wysoki Sejm, całą pozostałość z rachunków, jaka się okaże po ich zamknięciu w dniu 30 czerwca r. b., uchwałą swoją z 7. kwietnia r. b., przeznaczył na utworzenie oddzielnego funduszu na budowę gmachu na obrady Sejmu i dla pomieszczenia biór Wydziału krajowego, jednak odpowiednio zasadzie, przyjętéj już także przez wys. Izbę na wniosek naszéj komisyi, należy z téj pozostałości z rachunków r. 1875 wziąć kwotę 58.323 r. i przekazać na pokrycie wydatków roku 1877, wstawiając ją w budżet dochodów na ów rok w rubryce V., a dopiéro resztę pozostałości (po pokryciu nią nawet kredytów dodatkowych na rok 1876 świeżo uchwalonych) pozostawić jako oddzielny fundusz na budowę gmachu sejmowego.

Gdyby wysoka Izba nie przyjęła téj propozycyi naszéj komisyi, któréj to propozycyi zasady wyłuszczyłem obszerniéj przed kilku dniami, przedstawiając projekt budżetu dochodów, — potrzeba by dla pokrycia wykazanego niedoboru podwyższyć dodatek krajowy, czego komisya budżetowa proponować nie może i nie proponuje.

Z tych powodów w imieniu komisyi budżetowéj wnoszę, aby z pozostałości z rachunków roku 1875 r. kwotę 58.323 złt. wstawić w rubrykę V. budżetu dochodów na rok 1877.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Jeszcze jeden wniosek w imieniu komisyi budżetowéj poddać mam pod uchwałę wysokiéj Izby.

W ciągu tegorocznéj sesyi sejmowéj, wysoki Sejm uchwalił dodatkowo różne wydatki na rok 1876, których nie obejmuje budżet na rok ów uchwalony na przeszłorocznéj sesyi, i które to wydatki dodatkowo uchwalone na rok 1876 nie mają pokrycia, to jest, wysoka Izba nie orzekła, jakimi pieniądzmi mają być zaspokojone te dodatkowe wydatki, te dodatkowe kredyty na rok 1876. Wynoszą one zaś sumę 112.310 złt. nie licząc 100.000 złt., uchwalonych przez Sejm na zapomogi bezzwrotne z powodu niedostatku w r. b. dawać się mające, jeżeli niewystarczą na ten cel sumy przeznaczone przez Radę państwa ze skarbu państwa. Ów kredyt stutysięcy przeznaczony na bezzwrotne zapomogi może być pokryty nierozporządzoną w budżecie na rok 1876 przewyżką dochodów nad wydatki wynoszącą 94.000 złt. Ale inne wyżéj wspomnione kredyty dodatkowe na r. 1876 wynoszące ogółem 112.310 złt. nie mają innego pokrycia, jak pozostałość z rachunków roku minionego 1875.

Przeto komisya budżetowa proponuje, aby wysoki Sejm upoważnił Wydział krajowy, iżby części pozostałości z rachunków, jaka się okaże po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875

użył, o ile będzie potrzeba, na pokrycie także kredytów dodatkowych na rok 1876 przez Sejm uchwalonych i wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie kredytów dodatkowych, uchwalonych na rok 1876 a wynoszących ogółem sumę 112.310 złt., użyje Wydział krajowy części pozostałości z rachunków, jaka się okaże po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875."

Hr. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sądzę, że nie potrzeba tego drugiego wniosku uchwalać, bo budżet jest już stale uchwalony, a z zamkniętych rachunków pokazało się, że nie będzie tego dochodu.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Tu szło tylko komisyi o to, żeby Wydział krajowy wiedział, skąd ma czerpać fundusze.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Ja nic nie mam do dodania, bo to tylko było niejasne, z któréj rubryki ma czerpać Wydział krajowy.

Hr. Marszałek. Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Sumaryczne zebranie przedstawia się jak następuje (czyta):

„Zebranie sumaryczne.

Fundusz krajowy.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacyi sejmowych	1.200	złt.
2. Odsetki od pieniędzy chwilowo umieszczanych na procent	5.300	„
3. Z myt na drogach krajowych	160.000	„
4. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych:	—	—
5. Część pozostałości z rachunków po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875	58.323	złt.
6. Zwroty zaliczek z lat dawniejszych	42.000	„
7. Rozmaite dochody	2.772	„
Suma dochodów	269.595	złt.

Wydatki.

1. Koszta reprezentacyi kraju	149.443	złt.
2. „ zarządu	194.852	„
3. „ leczenia ubogich	300.000	„
4. „ szczepienia	26.300	„
5. „ sanitarne	38.500	„
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	13.802	„
7. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego	402.717	„
8. Utrzymanie pomników historycznych	4.750	„
9. Kwaterunkowe żandarmeryi	60.382	„
10. Drogi krajowe	1,031.834	„
11. Dotacye dla zakładów krajowych	210.752	„
12. Wydatki na szupaśnictwo	20.000	„
13. Rozmaite wydatki	60.263	„
Suma wydatków	2,513.595	złt.
W porównaniu z dochodami	269.595	„
okazuje się niedobór w kwocie	2,244.000	złt.,

który należy pokryć dodatkami do podatków."

(Mówi): Co do tego muszę dodać, że przeniesienie może mieć miejsce tylko między wydatkami zwyczajnymi, nie zaś między zwyczajnymi i nadzwyczajnymi, to się samo przez się rozumie i zdaje mi się w téj mierze uchwały nie potrzeba.

Hr. Marszałek. Dyskusya otwarta. Nikt głosu nie zabiera? (Nikt). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta dalej):

„Z powodów na wstępie wypowiedzianych, komisya oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowych dodatków do podatków, i przedkłada następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1877:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1877 uchwala Sejm do-

datki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 24 centów od każdego złotego austryackiego.“

Hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie. Kto za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednéj rubryki na potrzeby drugiéj, z tém jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Czynię wniosek, żeby wysoki Sejm uchwalił wyraźnie, że tylko w wydatkach zwyczajnych jest przenoszenie jednéj rubryki na drugą dozwolone a zatem wnoszę, żeby po słowach „do przenoszenia“ dodać „w wydatkach zwyczajnych.“

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Niemam nic przeciw temu.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie zabiera głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję ten ustęp z dodatkiem p. Gniewosza pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Jasiński Józef ma głos.

Sprawozdawca p. J. Jasiński. Ponieważ dziś już sumarycznie odczytano i uchwalono budżet, zaś te uchwały składają się z kilka części, więc wnoszę żeby przystąpiono do 3. czytania bez czytania całego budżetu i uchwały finansowéj.

Hr. Marszałek. Kto jest za tém, żeby przystąpić do trzeciego czytania całego budżetu i uchwały finansowéj bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte. Kto przyjmuje cały budżet i uchwałę finansową w 3. czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Budżet i uchwała finansowa przyjęte.

Teraz następuje ważniejsza sprawa, więc zawieszam posiedzenie do 4téj.

P. ks. Krzyżanowski. Proszu o hołos szczo do poriadku dnewnoho.

Hr. Marszałek. Porządek dzienny jest już ustalony i zmienić go nie mogę, bo posiedzenie tylko zawieszone, a nie zamknięte. Upraszam szanowuych Panów zebrać się w komplecie punktualnie o godz. 4téj po południu.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2. po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5. po południu.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, przystępujemy do dalszych obrad.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Pozwoli hr. Marszałek, żeby stojące na 12. punkcie sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie unormowania feryi w szkołach średnich i 13. sprawozdanie komisyi edukacyjnéj w przedmiocie zaliczenia czasu służby zastępcom nauczycieli wziąć najpierw pod obrady. Są to, przedmioty które pięć minut najwięcéj czasu zabiorą. Gdyby więc hr. Marszałek pozwolił a w. Izba się zgodziła, tobyśmy to prędko załatwili a potém zaraz przeszli do dalszego porządku dziennego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sowerszenno sia iz wneseniem dr. Zolla sohłaszaju, bo ne dołho czasu to wymahajet.

Hr. Marszałek. Zaraz poddam to pod głosowanie. Pan Zoll uprasza, aby wys. Izba zechciała wziąć naprzód pod obrady punkt 12 i 13 porządku dziennego.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Na najbliższym punkcie porządku dziennego stoi sprawozdanie komisyi lustracyjnéj. Zdaje mi się, że odkąd wybierano podobne komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego, nigdy tak stanowczego nie wypowiedziano zdania o pewnych czynnościach Wydziału krajowego, jak w obecném sprawozdaniu. W tym względzie należy się podziękowanie p. Marszałkowi, że raczył tak urządzić, żeby sprawozdanie to przyszło pod

obrady. Sejm bowiem czułby się zaniepokojony w swojém sumieniu, gdyby się rozszedł nie dając Wydziałowi krajowemu możności w odpowiedzi swojéj rzucenia prawdziwego światła na sprawy podjęte w tém sprawozdaniu, dla tego musimy się zaraz zająć tą sprawą, przeto przeciwny jestem wnioskowi dra Zolla.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Zanim się wszyscy pp. posłowie zgromadzą, pewny jestem, że te sprawy bez dyskusyi Izba uchwali. Więc rozchodzi się o kilka minut czasu, a potém przejdziemy do dalszego porządku t. j. sprawozdania komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego, za którém i ja jestem, aby przyszło pod obradę.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Ja wnoszu, aby punkt 9. poriadku dnewnoho wziaty po załahodżeniu punktu 12 i 13 (piśla wnesenia h. Zolla) pod obrady. (Głosy: Nie można).

Hr. Marszałek. Poddam wniosek dra Zołła pod głosowanie. Kto się zgadza, aby punkt 12 i 13 wziąć zaraz pod obrady, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Zastępca komisarza rządowego radca Löbl. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zastępca komisarza rządowego ma głos.

P. Zastępca komisarza rządowego radca Löbl. Na zasidaniu wysokoho Sojma krajewoho z dnia 21 seho misiaca wnesena zistała czerez czestnoho posła Danyła Iwanyszowa i towarisziw interpelacja do c. k. komisarya prawytelstwennoho, w kotoroj czestnyj interpelanty zapytujut, szczo stoit na pereszkodi tomu, że do seho czasu tilko w denekotorych a ne wo wsich powitach sudowych prystupłeno do zawedenia knych hypotecznych, a jesły pryczynoju toho jest brak sył urjadowych, czy hadaje hrawytelstwo tomu zaradyty.

Na toju interpelacyu maju czest' witpowisty, szczo w dorozi konstytucyjnoj uchwałeno na zawedenie knych hypotecznych wo wsich krajach w dumi derzawnoj zastupłenych czterysta tysiaczy złotych i że prypadajuszczaja z toj sumy na Hałyczynu czast wystarczaje załedwo na uposażenie jednoho uriadnyka na try do czetyry powity sudowyj. — Rozumije sia, że pry tak małom czyśli urjadnyków zawedenie knych hypotecznych w kraju naszym hde knychi tiji do seho czasu tilko z małymi izjatamy ciłkom ne sustrowały, może postupowaty duże powolno.

Kromi toho braku fondiw kotoromu mohłyby w czasty zaradyty po myśli zakona samij hromady, czerez dostawłenie prawytelstwu potribnych sył pysarskich, perepinaje rownowremennemu zawedeniu knych hypotecznych wo wsich powitach sudowych brak ispytowanych sudij, kotorych trebaby w toj ciły osibno kreowaty. Brakowi tomu prawytelstwo ne wozmożet zaradyty poneże tut ne rozchodyt sia o ukinczenych słuszatełej praw, ino o wrobłenych ispytowanych urjadnykiw sudowych. W kińcy maju czest prymityty, szczo zawedenie knych hypotecznych może buty tolko tam rozpoczatym hde zistała uże perewedena reambulacja katastra podatkowoho.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do sprawozdania komisyą wybranéj do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875. **Ob. All. CIII.**

Sprawozdawcy pp. Smarzewski, Haller, Czerkawski, Jędrzejowicz, Hoszard, Weisman.

P. Smarzewski ma głos.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos

P. Czerkawski. Generalnym sprawozdawcą przez komisyą wybranym jest p. Jędrzejowicz, p. Marszałek raczy mu udzielić głosu.

Hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz (czyta):

„Sprawozdanie komisyi sejmowéj wybranéj do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875.

Wysoki Sejmie!

Komisya przez wysoki Sejm wybrana w celu zdania sprawy o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875 podzieliła przekazaną sobie pracę według departamentów na działy, powierzając członkom

komisyi jako specyalnym sprawozdawcom opracowanie każdego działu.

Uwagi i wnioski sprawozdawców były przedmiotem obrad komisyi, a rezultaty tychże przedkładamy niniejszém wysokiemu Sejmowi.“

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Myślę, że byłoby stosownie, ażeby, bo do piérwszych cztérech działów, co do których komisya nie była w tém niemiłém położeniu poczynienia jakichkolwiek uwag, aby Izba pozwoliła odstąpić od czytania sprawozdania, ale sądziłbym, że zdanie komisyi o departamencie piątym, które zapewne (i byłoby to do życzenia!) wywoła dyskusyą, było w całości odczytane. Dlatego wnoszę o uwolnienie od czytania piérwszych cztérech działów a przystąpienie do czytania działu piątego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się tém zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania aż do piątego działu raczy rękę podnieść (większość). Przystępujemy do punktu piątego.

P. Hoszard ma głos.

(Krzesło przewodniczącego zajmuje Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki).

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Oddział V.

W zakres działania oddziału piątego wchodzą sprawy: *a*) sanitarne, *b*) szpitala powszechnego we Lwowie, *c*) zakład dla obłąkanych na Kulparkowie, *d*) szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, *e*) szpitali powszechnych prowincyonalnych.

Ze spraw sanitarnych podaje Wydział krajowy do wiadomości wysokiéj Izby, w osobném sprawozdaniu przebieg poleconych mu rokowań z Rządem o wydatki sanitarne, tudzież co do kontroli i reformy szczepienia ospy ochronnéj, co do ustanowienia na koszt gmin lekarzy i weterynarzy z wezwaniem o pomnożenie liczby lekarzy powiatowych i ustanowienie posad powiatowych weterynarzy. — Rokowania te żadnego nie wydały skutku.

Co do szpitala powszechnego we Lwowie, zawiadamia nas Wydział krajowy, że wprowadzając w życie statut i etat, uchwalone przez Sejm w zeszłym roku, poobsadzał stale posady służby lekarskiéj i administracyjnéj, dotąd prowizorycznie zajmowane, mianowicie, że obsadził sześć posad prymaryuszów stale, jednę zaś nadetatową prowizorycznie, że natomiast nie obsadził jednéj posady sekundaryusza. Komisya nie może pominąć uwagi, że postępowanie Wydziału krajowego w téj sprawie było niezupełnie poprawném. Wydział krajowy obsadził bowiem stale posadę prymaryusza oddziału niesystemizowanego, t. j. oddziału tak zwanego obserwacyjnego, który Wydziałowi krajowemu zdawał się być potrzebnym, którego potrzebę jednak wysoka Izba nie uznała; obsadził zaś tylko prowizorycznie posadę prymaryusza oddziału chirurgicznego, która etatem jest ustanowioną, nieodzownie potrzebną, a do tego wymaga specyalnie wykształconego chirurga-operatora. W postępowaniu tém uważa komisya dążność Wydziału krajowego do wprowadzenia wysokiéj Izby w położenie przymusowe, aby zarządzenia przez Wydział krajowy w życie wprowadzone, choćby niepotrzebne, koniecznie przyjęła. Postępowanie takie nie może być pochwaloném.

Nieobsadzenie posady sekundaryusza wobec nominacyi nadetatowego prymaryusza, uważa komisya nietylko za usprawiedliwione, lecz za konieczne, tak ze względów oszczędności jak ze względu wystarczających sił lekarskich, i dlatego mniema, że tak długo trwać powinno, jak długo sprawa posad prymaryuszów zgodnie z etatem załatwioną nie będzie.

Co do kosztów gospodarki szpitalnéj wykazuje Wydział krajowy, iż w roku ubiegłym nie była droższą od lat poprzednich, lecz nawet wcale pomyślny przedstawia rezultat. Wydział krajowy nie odpowiada jednak na pytanie wysokiéj Izby przed dwoma laty uczynione: dla czego w powszechnym szpitalu we Lwowie koszta leczenia są większe, niż w innych n. p. wiédeńskich szpitalach? Dotychczas uważano słusznie za najważniejszą przyczynę tego zjawiska: pomieszczenie zakładu dla obłąkanych w szpitalu powszechnym i okoliczność, że obłąkani, jako fizycznie zdrowi, obfitszego potrzebują pożywienia, niż chorzy gorączkujący. Jeżeli teraz, po przeniesieniu obłąkanych na Kulparków, nie mamy odpowiedzi na owo pytanie, to na usprawiedliwienie Wydziału krajowego przytoczyć musimy, że od przeniesienia jeszcze rok nie upłynął, zatém rachunki nie mogą być zamknięte. Komisya spodziewa się jednak, że Wydział krajowy przedłoży tę sprawę na przyszłéj sesyi i że będzie się starał

uczynić zadość życzeniom Sejmu kilkakrotnie objawionym, aby koszta żywienia wypadły mniejsze i aby przywróconą została równowaga między wydatkami a dochodami szpitala.

Dążenia Wydziału krajowego do zorganizowania dobréj służby szpitalnéj, o których sprawozdanie wspomina, zasługują na jak najsilniejsze poparcie, bodaj w granicach statutem i etatem określonych, przedsiębrane były.

Dowiadujemy się ze sprawozdania, że oświetlenie gazowe w szpitalu powszechnym wkrótce w życie wprowadzoném zostanie. Niedaleka więc przyszłość okaże, o ile oświetlenie to będzie dla szpitala korzystném.

Co do robót około podniesienia drugiego piętra, oraz w związku z tą budowlą zostających przekształceń wewnętrznych, komisya przekonała się naocznie, że wydały bardzo korzystny rezultat, tak pod względem pomieszczenia chorych, w warunkach odpowiednich wymogom sanitarnym, jak pod względem cyrkulacyi swobodniejszéj, ułatwiającéj służbę w zakładzie. Nie może jednak komisya pominąć uwagi, że wedle jéj zdania, zanadto ubikacyi, opróżnionych przez przeniesienie obłąkanych na Kulparków, zajętych zostało na kancelaryą, i to takich, któreby z wielką korzyścią na sale dla chorych użyte być mogły.

Komisya zauważyła także, że ilość sił kancelaryjnych (dyurnistów) użytych w szpitalu powszechnym jest większą, jak roku zeszłego; co po przeniesieniu obłąkanych do Kulparkowa i po przyjęciu kosztów leczenia za ubogich na fundusz krajowy, — zatém po znaczném zmniejszeniu pracy — jest nieusprawiedliwioném.

Komisya musi zwrócić uwagę wysokiéj Izby i na tę okoliczność, że wymogom statutu co do mieszkania w szpitalu dyrektora i sekundaryuszów dotąd nie stało się zadosyć. Brak miejsca na stosowne pomieszkanie dla dyrektora usprawiedliwia Wydział krajowy dostatecznie, że nie przeprowadził tego postanowienia statutu co do dyrektora, lecz nie może usprawiedliwić, iż już wszyscy sekundaryusze dotychczas w szpitalu nie mieszkają. Komisya wyraża nadzieję, że statut w tym względzie w jak najkrótszym czasie stanowczo wykonanym będzie.

W zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie wprowadził Wydział krajowy w życie statut i etat z dniem 1szym stycznia r. b. i poobsadzał prowizorycznie wszystkie posady służby lekarskiéj i administracyjnéj, z wyjątkiem posady trzeciego lekarza pomocniczego i posady nadzorczyni służby. — Zarządzenia te komisya uznaje za stosowne, mianowicie co do posady lekarza pomocniczego, któréj zawieszenie jest koniecznem następstwem stadyum rozwoju, w jakiém się zakład znajduje i posada ta dopiéro wtenczas powinna być obsadzoną, skoro zakład całkowicie ukończonym będzie. Co zaś do posady nadzorczyni służby, to zdaniem komisyi, posada ta jak najprędzéj obsadzoną być winna, bacząc na to, że pomocy jéj, — a ma być wedle etatu examinowaną akuszerką — obłąkane wkrótce potrzebować mogą.

Zaprowadzenie tymczasowéj administracyi w zakładzie na Kulparkowie, na czas od przeprowadzenia obłąkanych aż do wprowadzenia w życie statutu i etatu t. j. od maja 1875 aż do 1. stycznia 1876 roku pod bezpośrednim zarządem dyrekcyi szpitala powszechnego było nieodzownem, a koszta stąd powstałe, nie oceniając ich wysokości, znajdują usprawiedliwienie w okoliczności, że zakład powstający potrzebuje wszystkiego, bo nie ma nic w zapasie. Wszystkie zatém zarządzenia, jako to: przysposobienie sal, podłóg, pieców, latryn, wind, pralni, zabudowań gospodarskich, rekwizytów ogniowych i ogrodu tłumaczą się istotną potrzebą. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Pomijając wykończenie budowy niedokończonych części gmachu głównego, budowę trupiarni i zabudowań gospodarskich, nakazane uchwałą wysokiego Sejmu z dnia 15. października 1874 r., równie jak tą samą uchwałą polecone przedłożenie planu i kosztorysu na budynek dla administracyi, jako już uchwałami Sejmu objęte, zwrócić musimy uwagę wysokiéj Izby na dotkliwy brak najpotrzebniejszych sprzętów w zakładzie, jako to: łóżek, stołów, stołków, ławek, szafek i t. d., tudzież na brak najpotrzebniejszéj bielizny. Komisya przekonała się naocznie, że obłąkani siedzą i śpią na podłodze i że chodzą w podartéj bieliźnie. Temu brakowi jak najpilniéj zaradzić należy, jeżeli ład i porządek w zakładzie, zarówno jak zdrowie obłąkanych nie mają być na szwank narażone.

Zwracamy także uwagę Wydziału krajowego na wedle zdania komisyi niestosowne pomieszczenie łazienek w suterenach i na niezgodne z hygieną urządzenie wychodków.

Zorganizowanie bióra technicznego, dla wykończenia budowli zaczętych i nowych, i dla prze-

prowadzenia urządzeń wewnętrznych, jakoteż utworzenie komisyi technicznéj dla sporządzenia materyału kolaudacyjnego, uważa komisya za usasadnione, nie wyrażając zdania co do ilości sił użytych.

O zaszłych zmianach w ciągu roku ubiegłego w szpitałach św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie zawiadamia nas Wydział krajowy, mianowicie: o zmianach w służbie lekarskiéj i administracyjnéj, o wprowadzeniu nowéj normy żywienia, o zaprowadzeniu oświetlenia gazowego w szpitalu św. Łazarza i o rokowaniach z Radą miejską względem przedłużenia kontraktu najmu dla szpitala św. Ducha do roku 1878; nareszcie o zawarciu ugody z towarzystwem opieki szpitalnéj dla dzieci o przejęcie obowiązku leczenia pewnéj ilości dzieci w szpitalu św. Ludwika za umowioném wynagrodzeniem.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego komisya przekonuje się, że nasze szpitale prowincyonalne rozwijają się z roku na rok coraz więcéj, zgodnie z swojém przeznaczeniem humanitarném. Bezsprzecznie zawdzięczać to należy bacznemu nadzorowi Wydziału krajowego i działalności inspektora szpitali. Podnieść należy skuteczne postępowanie Wydziału krajowego w sprawach obsadzania posad lekarzy przy szpitalach w Biale, w Nowym-Sączu i w Podhajcach, tudzież w sprawach ekonomicznych i administracyjnych szpitala w Brzeżanach. Wydział krajowy stanął w tych zajściach na straży to swych praw nadzoru, to dobra chorych i szpitali, nie naruszając praw gmin miejskich, z któremi zachodziły konflikta.

Potępić zaś musimy stanowczo zakładanie filii dla obłąkanych po prowincyi, jak to Wydział krajowy w Żółkwi i w Przemyślu uczynił, a w Tarnopolu uczynić zamierza. — Pierwszy raz umieścił Wydział krajowy w r. 1873 obłąkanych w Żółkwi tymczasowo, dlatego, że w szpitalu powszechnym, gdzie się wówczas zakład dla obłąkanych znajdował, nie było miejsca, zaś szpital w Żółkwi stał prawie pustką. Było to zarządzenie tymczasowe, które tylko tak długo trwać miało, aż zakład dla obłąkanych na Kulparkowie otwartym będzie. Pomimo to Wydział krajowy teraz prowizorycznie to zarządzenie nietylko utrwala, tworząc w szpitalu żółkiewskim stałą filią zakładu dla obłąkanych, lecz nadto wprowadza w życie drugą taką filią w Przemyślu, a zamyśla o utworzeniu trzeciéj w Tarnopolu. Z uwagi, że rozporządzenia obowiązujące, mianowcie rozporządzenia ministeryalne z d. 14 maja 1874 (Dz. ust. p. XXIV Nr. 71) nie zna filii, lecz tylko zakłady dla obłąkanych, które swój osobny statut, potwierdzony przez ministerstwo, i osobny etat uchwalony przez Sejm mieć powinny; że Sejm ani statutu ani etatu dla zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu nie uchwalał; z uwagi, że §. 12 statutu dla zakładu na Kulparkowie powiada: że do zakładu każdy na umyśle chory przyjęty być winien, o ile lokalności zakładu na to pozwalają, z uwagi nareszcie, że pokrycie kraju siecią domów dla obłąkanych, ze względów humanitarnych zupełnie usprawiedliwione, jednak ludności podatkującéj, jako ponoszącéj koszta, obojętném być nie może, i tylko przez Sejm postanowione być winno; — komisya mniema, że Wydział krajowy zakładaniem filii, czyli raczéj nowych zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu przekroczył kompetencyą swoję, że się z tego ma wobec Sejmu usprawiedliwić i na przyszłość nie powinien bez uchwały Sejmu podobnych zakładów otwierać.

Wydział krejowy zamieścił w instrukcyi, wydanéj dla lekarzy szpitali prowincyonalnych postanowienie, że do szpitali powszechnych nie wolno przyjmować umysłowo chorych. Postanowienie to o ile się tyczy obłąkanych, których choroba umysłowa jest skonstatowaną, na uznanie zasługuje. O ile jednak ma być stosowane do osób dopiéro podejrzanych o obłąkanie, których stan zdrowia obserwacyi wymagą, zdaje się być komisyi niewłaściwe; przeto wzywamy Wydział krajowy do powtórnego światłego zbadania, czyby dla tych ostatnich chorych nie wypadało uczynić wyjątku?

W sprawie ponoszenia kosztów komisyjnych z powodu badania stanu umysłowego chorych w zakładzie na Kulparkowie, podziela komisya zdanie Wydziału krajowego, że koszta te ponosić winien skarb państwa, przeto zastrzeżenie się Wydziału krajowego przeciw wymaganiom c. k. sądu uznaje komisya za usadnione.

Nareszcie uznała komisya za stosowne objąć swojém sprawozdaniem także broszurę: „Stan szpitali powszechnych w Galicyi z r. 1875“, a to dlatego, że była ona nakładem Wydziału krajowego drukowaną i wys. Izbie rozdaną. Jakkolwiek komisya nie zapoznaje wielkiéj doniosłości działania inspektora szpitali — co w swojém miejscu wypowiedziała — jakkolwiek wagę przywiązuje do sprawozdań sumiennych urzędników Wydziału krajowego z ich czynności urzędowych, to jednak nie

może pominąć uwagi, że redakcya sprawozdań przeznaczonych do publikacyi drukiem, mogłaby być oględniejszą. Mamy tu na myśli ustęp tyczący się radnych drohobyckich.

W wykazach załączonych w sprawozdaniu uderzyła komisyą okoliczność, że taxa leczenia nie odpowiada nigdzie rzeczywistym kosztom leczenia. Jest ona w dziesięciu szpitalach większą, zaś w trzynastu mniejszą, niż koszta leczenia. Wyświecenia przyczyn tego zjawiska napróżno komisya w sprawozdaniu szukała, równie jak powodu, dlaczego koszta leczenia dzienne za jednego chorego w piérwszym wykazie, podane są różne od sumy, które się otrzyma przez zliczenie szczegółowych pozycyi w wykazie drugim?

Zbadanie zdrowotnych stosunków kraju, jego stosunków geograficznych, meteorologicznych, geologicznych, społecznych i ustawodawczych przechodzi możność jednego człowieka, to też komisya podnosi z uznaniem usiłowania pana inspektora szpitali w tym względzie podjęte, a dążące do zespolenia sił lekarzy szpitalnych całego kraju w celu wypracowania klimatologii i karty zdrowotnéj kraju naszego, nie może jednak pominąć uwagi, że usiłowania te mają więcéj cechę prywatnych prac umiejętnych, jak cechę spraw administracyjnych, do których przeprowadzenia posada inspektora szpitali ustanowioną została. Przedruk zaś części geografii Galicyi Tatomira, aczkolwiek doskonałéj, w sprawozdaniu urzędowém dla wys. Sejmu przeznaczoném, uważa komisya za niewłaściwy.“

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Wnoszę zaniechanie działu szóstego, a przeczytanie wniosków, poczém będzie otwartą dyskusya generalna.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Proszę odczytać wnioski.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

„Wysoki Sejm zechce następujące powziąć uchwały:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1 lutego do 31 grudnia 1875.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady jednego sekundaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie, dopóty ani prowizorycznie ani stale nie obsadzał, dopóki sprawa prymaryatów zgodnie z etatem nie będzie załatwiona.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady trzeciego lekarza pomocniczego w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie nie obsadzał aż po ukończeniu tego zakładu.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, azeby pesadę nadzorczyni służby w zakładzie na Kulparkowie, jak najpilniéj examinowaną akuszerką obsadził.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby usprawiedliwił utworzenie filii Zakładu dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu i ażeby podobnych filii w przyszłości nie zakładał bez zezwolenia Sejmu.“

Czwarty wniosek komisya cofa, z téj przyczyny, że owa nominacya nastąpiła przed kilkoma dniami, stał się więc ten wniosek bezprzedmiotowym.

(Hr. Marszałek zajmuje krzesło przewodniczącego.

Hr. Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Umiju cinyty czas, kotoryj nam peredstojit, ałe panowe prostite, szczo muszu skazaty sliw kilka, a to w oboroni osobistoj. Kynuły meni iz tamtoj storony rukawyciu pry rozprawi nad budżetom — widosłano mene do toho sprawozdania, kobym pidnosył rozmaity zamity i uwahy. Własne że tak korotkij czas, ne budu jeji pidnosyty, bo wsio komisya netolko wyrazyła, ałe szcze bil-ze dodała (brawo!).

Pozwolu sobi w korotkosty do departamentu druhoho nikotoryji uwahy poczynyty. Jest to na storoni 2 sprawozdania (czyta):

„Z prawa nadzoru nad gminami i reprezentacyami powiatowemi wynikła potrzeba przeprowadzenia kilku komisyi likwidacyjnych, które zajęły przez 82 dni urzędników konceptowych, a przez 682 dni urzędników rachunkowych Wydziału krajowego.“

Tiszu sia tim ustupom, bo maju prynajmiej satysfakcju, (P. Zyblikiewicz: A to co innego), że chotia moja poprawka pry debati nad budżetom, ne

buła pryniata, szczo wydatok ne bude tak wełykij jak w budżeti preliminowano, bo bude zaniatych tolko 2 uriadnyky czerez rik, a ciłyj legion dyurnistiw nadiju sia bude nepotrebnym.

Dalsze muszu wystosowaty proszenie do Wydiłu krajewoho w sprawi stojaczoj w stysłoj zwiazy z nynisznym sprawozdaniem a to meni nakazujet obowiazok sowisty, bo tu chodyt o sprawu zasużdenia jak sudżu nesłusznoho (a ne choczu skazaty nesprawedływoho) prezesa rady mijskoj drohobyckoj. Ricz widoma, szczo w ostatnych litach bolszost rady hromadzkoj drohobyckoj stała sia meńszostiju; nedywno zatim, szczo partija, kotra była uże prywykłą uprawlaty sudboju mista, zaczała robyty kroki, szczoby nowuju bolszost hromadzkoj rady usunuty i zdeskrydytowaty. Po toj pryczyni z inicjatywy prywatnoj dwi osoby iz sosłowia, kotore powynno szyryty zhodu, donesły Namistnyczestwu, szczo w Drohobyczy dijut sia nadużytia. Ślidstwiem toho zawozwało Namistnyczestwo Wydił krajewyj, aby w tuju sprawu whlanuł. Wydił krajewyj postupył sobi prystojno, bo wyżydaw. Ałe nedołho potim pryjszło proszenie Wydiła powitowoho, aby Wydił krajewyj wysłał uriadnyka dla szkontra kasy i perewedenia ślidstwa z hromadzkoju zwerchnostiju. Wydił krajewyj toje osuszczestwył, ałe zaraz perekonaw sia, szczo toje żełanie Wydiłu powitowoho ne buło prawylne, bo instrukcja dla Wydiłu powitowoho w Drohobyczy ne znajet załahodżenia sprawy prezydialno, tolko kolegialno.

Zastupnyk prezesa rady powitowoj na własnu ruku zażadaw pomoczy Wydiłu krajewoho bez widomosty Wydiłu powitowoho, o czim Wydił krajewyj w swojim czasi perekonał sia. Ja tuju sprawu pidnis w mynuwszoj sesyi i pytawjem sia referenta departamentu, jak ona skińczyt sia, i kto bude ponosyty komisyjnyji koszta, a on mi skazał otwerto na toje, że koszta ponosyt toj, kto bude zasużdenyj, a jesły bude zasuda, to tot, kto żadał komisyi. Sprawedływo zatim byłoby, szczoby koszta ponosyły oba donosyteli i samowolno postupywszyj zastupnyk powitowoho marszałka, a ne newynnyj burmistr. Jest to wsim izwistnaja tajna, szczo dla dyskredytowania tak zwanoj wirnokonstytucyjnoj bolszosty szturmowano prokuratorju i nadprokuratoryju no ni odna ni druha ne najszły w tych sprawach ciłkom nyczoho, szczoby dostojeństwu i czesty prezesa rady mohło ubłyżaty.

Wydił krajewyj ne uważajuczy na sprawedływist, zasudył newynnoho, bo na podstawi jakijś noweli piźnijsze uchwałenoj, maje włast, powtórjaju zasudył newynnoho na zapłatu znacznych kosztów. Jesły powynen kto koszta tyji zapłatyty, to toj, kto żełał pomoczy Wydiłu krajewoho neprawylno, t. j. człen Wydiłu powitowoho z swoimy dwoma towaryszami odnak do nego sia ne zwerneno.

W końci pokazało sia, że w postupowaniu prezesa Rady mijskoj ne buło nijakoho perekroczenia, buły neformalnosty, kotoryi wsiuda sut' ałe ne buło neprawylnosty. Hołownym hrichom burmistra było, jak zdaje sia łysz to, szczo umił nad partijamy stojaty i dołhyji lita sudboju mista uprawlaty.

W podibnych słuczajach wysyłajet Wydił kraj. komisyu, hde optima forma toho żełajet Wydił powitowyj, a koszta skontra i ślidstwa prypysujet Wydił kraj. czasto tym, kotoryj toho żełały. Ino w tim słuczaju musił toj bidnyj wsio zapłatyty. Wproczym możnaby skazaty, najby buł sobi ne dał krywdy zrobyty! — ałe koły tut jest luka w zakonodatelstwi krajewom, bo od riszenia Wydiłu krajewoho ne ma apelacji.

Ja stawliaju proszenie, aby Wydił krajewyj iz własnoj inicjatywy schotił renowacju toji sprawy perewesty (Głosy: A to nie można!) Ja ne wymahaju, aby toj słuczaj był izjatno traktowanyj, ałe po sprawedływosty. Nawit dodaju — szczo referent departamentu w innim duchu to wnesenie prynis na sesyju, tolko Wydił krajewyj, może buł w zlim humori i tak risko zasudył. Proszu! ja nyczoho ne żadaju, szczoby ne buło zhodne z sprawedływosteju.

Szczo do V. diła ne budu podnosyty inkryminacyj, tolko budu zadowołen, jesły Wydił krajewyj toje zrobyt, szczo komisja tak obylno pidnosyt. Tolko pozwoliu sobi wnijty w konsekwencju nikotoryh uwah, kotoryi komisja pidnosyt. Znamy z doświdczenia, że ne odna uchwała ne osiahne rezultatu, bo żełanie, to szcze ne rezolucja. Ale ja ne budu w tim wzhladi dalsze howoryty, jesły szef departamentu pryobicjaje, szczo żełanie komisyi ispołnyt, t. j. do punktu ślidujuszczoho (czyta):

„Komisya spodziewa się jednak, że Wydział krajowy przedłoży tę sprawę na przyszłéj sesyi i że będzie się starał uczynić zadość życzeniom Sejmu kilkakrotnie objawionym, aby koszta żywienia wypadły mniejsze i aby przywróconą została równowaga między wydatkami a dochodami szpitala".

Szczo do administracji szpitala imał ja sposibnist pry odnoj z dawnijszych sesyj pidnesty, szczo w ostatnich czasach kontrola ne odbuwaje sia tak,

jak w instrukcyj prypysano, bo inspektor operał sia, że to należyt do szkontra, w tym wzhladl stawljaju rezolucju (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ściśle przestrzegał, by komisye peryodycznie skontrujące, baczniejszą zwracały uwagę na czynności administracyjne zarządów szpitali we Lwowie i Kulparkowie“.

To jest sohłasno sowerszenno z instrukcjeju z r. 1866 tylko w poślidnych 9 misiaciach załyszeno toj prepys. Druhaja rezolucja, kotoruju postawyty namirjaju, tyczyt sia oddiłu piatoho,

Było to pidnesene już czerez komisju, i jest' to duże udywytelno (może buty, że sia Wydił krajewyj sprawdajet) że do nedawna buły try oddiły liczenia, a ciła administracja buła w ruci tych urjadnykiw, a teper uże, koły preneseno oddił zumaszedszych na Kulparków, czysło urjadnykiw sia pobilszyło. I sama komisja toje pidnosyt (czyta):

„Komisya zauważyła także, że ilość sił kancelaryjnych (dyurnistów) użytych w szpitalu powszechnym jest większą, jak roku zeszłego; co po przeniesieniu obłąkanych do Kulparkowa i po przyjęciu kosztów leczenia za ubogich na fundusz krajowy, zatém po znacznem zmniejszeniu pracy — jest nieusprawiedliwionem“.

Dlatoho w dedukcyi uwah pidnesenych czerez komisyju stawliaju rezolucju (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uregulował dokładnie stosunki służbowe urzędników szpitalnych, a zarazem liczbę dyurnistów do koniecznéj potrzeby ograniczył“.

Teper izwolte meni Panowe zabraty hołos w sprawi, kotora mene może najbilsze dotykajet, t. j. w sprawi mista Drohobycza. — Jest to ricz oczywydna, że misto Drohobycz odkoły zwerchnist jeho perejszła w ruki t. zw. wirnokonstytucyjnych, ne kończe tiszyt sia sympatijeju Wydiła krajewoho. Ja odczytaju ustup (a nawet ne skażu z widki wziatyj) aby dokazaty, że takij zworot ne jest zhidnyj z sposobom pytania instytucyi poważnoj (czyta):

„Znając stosunki tutejsze mogę z największą pewnością powiedzieć, że radni żydowscy będą przeciwni budowie szpitala, bo zakład podobny nie przedstawia dla nich żadnego „Geschäftu“, a radni Rusini będą przeciwni budowie, dla podtrzymania klasztoru OO. Bazylianów, dla których wydzierżawienie ruin za czynsz wysoki na szpital jest bardzo dobrym interesem. Dotychczas stosunki wewnętrzne miasta nie są uporządkowane, nie ma burmistrza, a tymczasowy przeznaczony przez Rząd nie może się podjąć budowy. Zaledwie za miesiąc uporządkują się te stosunki, ale skład rzeczy nie przedstawia żadnéj nadziei, ażeby było lepiéj jak dawniéj“.

Ja uwiren, żebyśte Hospodynowe skazały, że to borsze sprawozdanie jakoho agenta polytycznoho, ałe ne instytucji poważnoj, aby dyskredytowaty znacznuju czast' mista. Zważte, że takij ton traktowania może sia i do nas zwernuty, i może was to tak samo bolity jak mene bołyt. Perepraszaju za neparlamentarnyj wyraz, ałe iz sercia howorju. Wproczem to czystyj wymysł.

Znajem, szczo budowa szpitala w Drohobyczy traktuje sia od r. 1865 r. Od r. 1865. do 1872 buła bilszist rady mistcewoj w rukach Waszych polityczeskich pryjatełej ślidowatelno ony dla geschäftu ne budowały szpitala a persze buło łeksze budowaty, teper że duże tiażko, bo teper na sami szkoły Drohobycz try razy tilko płatyt, jak 1865 r., ne zhadujuczy o druhyh znaczno pidnesenych sia wydatkach. Z druhoj storony ne ma tu logicznoj konsekwencji, bo hdeż jest bilszyj interes, jak ne pry budowi. Jesły pryjmujete to Hospodynowe i odobrjajete, to ne znaju sprawedływosty. Ałe ja toho udobrjaty ne mohu, i dlatoho stawliaju nastupujuszczu rezolucju, kotroju łehko moż pryniaty (czyta):

„Wydział krajowy będzie na przyszłość przestrzegał, ażeby raporta inspektora szpitalów były oględniejsze i bezstronniejsze“.

(Głosy: „bezinteresowniejsze“? tego nie można umieścić).

P. Waygart. Proszę o głos.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Proszę odczytać te poprawki, podam je do poparcia.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

1. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ściśle przestrzegał, by komisye peryodycznie skontrujące baczniejszą zwracały uwagę na czynności administracyjne zarządów szpitali we Lwowie i Kulparkowie“.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

2. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uregulował dokładnie stosunki służbowe urzędników szpitalnych, a zarazem liczbę dyurnistów do koniecznéj potrzeby ograniczył".

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozd. p. Hoszard (czyta):

3. „Wydział krajowy będzie na przyszłość przestrzegał, żeby raporta inspektora szpitalów były oględniejsze i bezstronniejsze".

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto ę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Waygart ma głos,

P. Waygart. Zabrałem głos, bo razi mnie to, że komisya, która się zajmowała zbadaniem sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, czyni zarzut Wydziałowi krajowemu z tego powodu, że przy szpitalach w Żółkwi i Przemyślu umieścił oddziały obłąkanych. Twierdzenie to uzasadnia komisya tém, że rozporządzenie ministeryalne z 14. maja 1874 r. nie zna filii, a nazywa ulokowanie słabych obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu utworzeniem filii. Następnie powołuje się komisya na §. 12. statutu dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie, który mówi, że do zakładu nie wolno więcéj przyjmować chorych jak tylko tyle, ile miejscowości przyjąć pozwolą.

Do tego zaś, że Wydział krajowy zarządził ulokowanie części obłąkanych chorych w Żółkwi i Przemyślu, potrzeba było zezwolenia wysokiéj Izby. Ja się na tę sprawę inaczéj zapatruję a jestem z nią dobrze obznajmiony. Pomijam już to, że ulokowanie słabych obłąkanych w Żółkwi nastąpiło w r. 1873., jak komisya sama przyznaje, a rozporządzenie ministeryalne jest z r. 1874., że więc nie można Wydziałowi krajowemu wytykać tego, co uczynił w r. 1873. na podstawie rozporządzenia z r. 1874., ale zwrócę uwagę komisyi na to, co sama w swojém sprawozdaniu powiada. Oto mówi komisya, że rozporządzenie ministeryalne z 14. maja 1874. r. nie zna filii. Nie znać filii, to nie znaczy zabraniać filii. Jeżeliby tedy Wydział krajowy nawet filią utworzył, to jeszcze kwestya, czy postąpił sobie rzeczywiście w brew ustawie. Ale musimy na tę rzecz inaczéj się zapatrywać. Przypuśćmy, że taka ustawa istnieje, przypuśćmy, że jest zabronionem tworzenie filii, to zastanówmy się nad tém, co to jest filia. Otóż filia zakładu obłąkanych musi być także takim samym zakładem t. j. przyjmować chorych, zajmować się ich leczeniem i nareszcie mieć prawo wydalania po wyleczeniu. Pod takim zakładem mógłbym rozumieć filię zakładu obłąkanych.

Gdyby szanowna komisya była wejrzała w rzecz głębiéj, byłaby się przekonała, że ani w Żołkwi ani w Przemyślu nie wypełniają te zakłady funkcyi przynależnych filiom. Zabroniono nawet szpitalom w Żółkwi i w Przemyślu przyjmowania słabych obłąkanych i pojmuję słuszne przyczyny tego zarządzenia, albowiem takie przyjmowanie do zakładu obłąkanych musi się odbywać pod dozorem, bo mogłyby się dziać nadużycia. Otóż w tych zakładach słabych ani nie przyjmują, ani nie leczą, ani z nich nie wydalają, zwłaszcza, że tam są słabi nieszczęśliwi, którzy nie są do wyleczenia. Zajmują się tam tylko utrzymywaniem i pielęgnowaniem tego rodzaju chorych a to nie jest filią zakładu dla obłąkanych.

Komisya powiada daléj, że już dlatego nie powinien był Wydział krajowy umieszczać tam tych chorych, bo §. 12. statutu dla zakładu w Kulparkowie wyraźnie przepisuje, że można przyjmować tylko tylu chorych, ile się ich da umieścić. Otóż dotychczas budowle kulparkowskie nie są ukończone a w chwili, kiedy oddawano część słabych na umyśle ze szpitala powszechnego Pijarów do Żółkwi, o budowie kulparkowskiéj mowy nie było. Jeżeli zaś oddano część późniéj do Przemyśla, to dlatego, że nie było dla nich miejsca w Żółkwi. Zarząd szpitala nie może się wdawać w rozbiór, czy przyjęty słaby długo w szpitalu pozostanie, lub nie i czy umieszczenie dla niego będzie lub nie, wobec napływu chorych, bo jest obowiązany do przyjmowania; całkiém zaś co innego miała ustawa na względzie. O ile mi wiadomo, mamy w kraju przeszło 2.000 tych chorych Trzeba ich pielęgnować, dozorować i utrzymywać, a jest za ciężki obowiązek, aby gminy mogły go wziąć na siebie, gdyż do tego potrzeba szczególniejszych środków, które wymagają specyalnych wiadomości i które mogą zapewnić tylko zakłady dla obłąkanych. Jeżeli zamożniéjsze familie takich nieszczęśliwych członków swoich oddają do szpitali, to nie wątpię, że każdy powinien tylko o tém myśleć, aby jak najwięcéj było miejsca w zakładach podobnych dla umieszczenia ubogich chorych tego rodzaju.

Wobec tego nie przekroczył zupełnie Wydział krajowy swego zakresu działania, jeżeli takich słabych na umyśle, którzy już są nie do wyleczenia, jedynie na pielęgnowanie oddał do szpitali powszechnych w Przemyślu i Żółkwi. Myślę, że należy mu się raczéj uznanie, ponieważ finansowa strona za tém przemawia. Wiadomo zapewne szanownéj komisyi, że na trzeciéj klasie tak w szpitalu powszechnym u Pijarów, jak i w zakładzie kulparkowskim opłaca się taxę w kwocie 90 ct. Wiadomo także powinno być szanownéj komisyi, że taxa ta w Przemyślu i Żółkwi wynosi 70 ct. Gdy zaś weźmiemy na uwagę, że umieszczono tam 90 chorych i porachujemy, co zyskano przez to, to okaże się kwota 6.570 złt oszczędności. To jest dosyć poważna suma. Jeżeli Wydział krajowy dla funduszu krajowego tę kwotę zaoszczędził, to sądzę, że nie nagana, ale pochwała mu się należy. Dlatego też będę głosował przeciwko ustępowi 5. wniosków komisyi, a szczególnie dlatego, że w uchwale przy budżecie w rubryce 13. wysoki Sejm już zarządził, co potrzeba było i to wymaganie, które tutaj w ustępie 5. jest wyrażone, jest zbyteczne. Komisya powinna była o tém wiedzieć, bo sprawozdanie komisyi budżetowéj weszło już 9. kwietnia a sprawozdanie komisyi lustracyjnéj zamknięte dopiéro zostało 19. kwietnia b. r.

Hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Jako były członek Wydziału krajowego i były szef departamentu II. przeciwko któremu p. Antoniewicz podniósł zarzuty niektóre, mam zaszczyt podnieść głos w wysokiéj Izbie, ażeby na nie odpowiedzieć i wyjaśnić te zarzuty. — Zarzuty te były podniesione w dwóch kierunkach. Przedewszystkiém podniósł p. Antoniewicz, że ze sprawozdania komisyi przekonywa się, jakoby tylko dwóch urzędników przez cały czas było zajętych sprawami gminnemi a zatém, że nie zachodziła potrzeba pomnożenia dyetaryuszów w ten sposób, jak to w budżecie zostało podniesione. Zwrócić muszę uwagę szanownego posła drohobyckiego a następnie całéj wysokiéj Izby na tę okoliczność, że dwóch urzędników Wydziału krajowego przez cały czas bez przerwy komisyonowało, a zatém dwóch urzędników było zajętych poza Wydziałem krajowym. Stąd wypływa, że tak załatwianiem ostatecznem tych komisyi, jak innych spraw wypływających, z nadzoru nad majątkiem gminnym, poruczonym Wydziałowi krajowemu §-em 92., daleko więcéj musiało być zajętych urzędników w Wydziale krajowym jak ci, którzy komisyonowali. — Przechodzę teraz do sprawy drugiéj, rozwiązania Rady gminnéj w Drohobyczu i zasądzenia byłego naczelnika gminy w Drohobyczu na ponoszenie kosztów.

Obszernie wyłożył tę sprawę tutaj szanowny poseł drohobycki. — Przedewszystkiém podniósł, jakoby w niezupełnie odpowiedni sposób ta sprawa wytoczoną została przez Wydział krajowy. Otóż muszę przedewszystkiém zwrócić uwagę na okoliczność, że Wydział krajowy już z urzędu powołany jest do czuwania nad całością majątku zakładowego gmin i nad zarządem tym majątkiem. Wydziałowi krajowemu jest obojętnem, skąd i w jaki sposób doniesienie przychodzi o naruszenie tego majątku, o niebezpieczeństwie grożącém majątkowi gminnemu. Szanowny poseł drohobycki podniósł, skąd to doniesienie przyjść mogło. Otóż ja powiem, że przedewszystkiém dostał Wydział krajowy uwiadomienie ze strony Prezydyum Namiestnictwa, że majątkowi miasta Drohobycza zagraża niebezpieczeństwo, nadto urzędujący wówczas zastępca prezesa Rady powiatowéj w Drohobyczu, któremu Wydział krajowy udzielił téj wiadomości, doszłéj z Prezydyum Namiestnictwa, odniósł się do Wydziału krajowego, potwierdzając tę samę okoliczność. Pytam się, co pozostało Wydziałowi krajowemu w takich okolicznościach, jak spełnić obowiązek, ustawą nań nałożony, i wysłać komisyą do zbadania stanu majątku? Sądzę, że odpowiedzialność wielka leżałaby na Wydziale krajowym, gdyby był zaniechał wysłania téj komisyi. Nie będę przedstawiał, jak to badanie przeprowadzone zostało. Przechodzę teraz do wyniku. Wynik tych dochodzeń był taki, że Prezydyum Namiestnictwa, z którém się Wydział krajowy porozumiał na podstawie noweli z 17/6 1874 r., uznało za stosowne rozwiązać Radę gminną i odstąpić sprawę prokuratoryi, która powytaczała śledztwa.

Sprawa ta poruszoną była w innem ciele parlamentarném, nie tu, ale w Radzie państwa. Tam poruszoną została ta sprawa i zarzucono urzędnikom politycznym, jakoby nienależycie w téj sprawie postąpili. Otóż podnieść muszę, że na odnośną interpelacyą odpowiedział J. E. pan Minister spraw wewnętrznych Lasser, że sprawa ta jest mu znaną, że przeciw orzeczeniu Prezydyum Namiestnictwa wniesiony został rekurs, który został w ministerstwie w ten sposób rozstrzygnięty, że go odrzucono. Nie chcę nużyć wysokiéj Izby wykazaniem powodów, które do tego odrzucenia się przyczyniły

ale sądzę, że w tém już leży dostateczna rękojmia, że orzeczenie Wydziału krajowego z jednéj a Prezydyum Namiestnictwa z drugiéj strony, ministerstwo uznało za stosowne, i potwierdziło wystąpienie przeciwko organom gminnym, winnym w téj sprawie, zagrażającéj całości majątku gminnego. — W ten sposób nie podlega żadnéj wątpliwości, że naczelnik gminny jest w téj sprawie winny. Czy wina jego orzeczoną jest sądownie, to jest rzeczą obojętną a nawet przyznam się, że nie wiem, jaki przebieg wzięła ta sprawa wytoczona przed sądem karnym, bo nowela §. 102 z 17/6 1874 odnosząca się do téj sprawy nie wymaga, żeby sąd wyrokował o winie. Dosyć jest, żeby w drodze dyscyplinarnéj wina została uznaną, stosownie więc do tego §-u 102, który brzmi:

„Wydział powiatowy może na członka zwierzchności gminnéj, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach własnego zakresu działania gminy, nakładać kary aż do 20 złt. — kary te wpływają do kasy gminnéj.

W razie cięższego przekroczenia albo ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek zwierzchności gminnéj być złożony z urzędu przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z Wydziałem powiatowym.“

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

P. Smarzewski. Proszę o głos do wyjaśnienia.

Hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski Czy wobec tego, że członek Wydziału krajowego głos zabiera, dyskusya pozostaje zamkniętą?

Hr. Marszałek. Dyskusya generalna została zamkniętą. Pytałem się panów, czy kto nie chce głosu zabierać ale nikt się nie zgłaszał, więc dyskusyą zamknąłem. Poseł Serwatowski jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Serwatowski. Jakkolwiek przy braku czasu nie chciałbym odpowiedzią Wydziału krajowego zabierać dużo drogiego czasu wysokiemu Sejmowi, to jednakże, gdy sprawozdanie komisyi szczególniejszą zwróciło uwagę na ten departament, jestem zniewolony zabrać głos, aby odpowiedzieć na wiele punktów podniesionych co do czynności tego departamentu.

Odpowiem na pojedyńcze w sprawozdaniu przedłożone tak pochwały jak i wytknięte usterki.

Co do szpitala powszechnego podniesiono w w sprawozdaniu, że skoro wysoka Izba uchwałą swą odrzuciła wniosek zwiększenia etatu 7. prymaryusza, a Wydział krajowy obsadził posadę prymaryusza w oddziale chirurgicznym prowizorycznie, takiém postępowaniem swojem stawia Wydział krajowy wysoką Izbę w przymusowém położeniu przyjęcia jego potrzebnych lub niepotrzebnych zarządzeń. — Wydział krajowy wypełnia swój mandat i w każdém swojém zarządzeniu przedewszystkiém się zastanawia, o ile jego zarządzenia są potrzebne, pożyteczne lub zbyteczne. W tym danym wypadku, w którym mu komisya wytknięcie uczyniła, nie sądził Wydział krajowy, aby to zarządzenie było niepotrzebne przeciwnie, jak to sam w swojém sprawozdaniu twierdzi, uważał to za nieodzownie potrzebne. Nie należało tedy przypisywać Wydziałowi krajowemu winy z tego, co uczynił wskutek różnych stosunków i zbiegu okoliczności. Przed wprowadzeniem etatu dla szpitala powszechnego we Lwowie w życiu mieliśmy 7 posad prymaryuszów, których posady były stałe, jakkolwiek tylko prowizorycznie obsadzone. — Działo się to na podstawie uchwały wysokiéj Izby z r. 1871, w któréj wyraźnie powiedziano, że te posady tak długo będą prowizorycznie nadane, jak długo ugoda z miastem Lwowem nie będzie zawarta. Tém samém z zawarciem ugody nastąpił czas, w którym te posady winny były być obsadzone stale.

Jeżeli Wydział krajowy wstrzymał się z wydaniem dekretu, to jedynie tylko dlatego, iż pragnął jeszcze mieć cokolwiek ręce rozwiązane w razie wpowadzenia etatu w życie. Kiedy jeden z prymaryuszów zakończył życie, Wydział krajowy tych 6 posad prymaryuszów nadał etatowo pozostałym — nie mając powodu usunięcia, któregokolwiek z posady, chociaż prowizorycznie nadanéj. — Nie mogę przyjąć zarzutu, jakoby między tymi nie znajdowali się lekarze odpowiednio do specyalnych oddziałów, a to według przepisów etatu, gdyż jeśliby szło o kwalifikacye statutem wymagane dla oddziału chirurgicznego, są między nimi doktorowie posiadający doktorat chirurgii.

Inny jednak był powód, dla którego Wydział krajowy obsadził nadetatowego prymaryusza, a ten jest, aby uzyskać fachowego i w swoim zawodzie

wyszczególnionego operatora-chirurga, a zatém utrzymać zakład na wysokości zadania. Komisya wnosi polecenie (czyta):

„2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jednego sekundaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie dopóty ani prowizorycznie ani stale nie obsadzał, dopóki sprawa prymaryatów zgodnie z etatem nie będzie zalatwiona. Skoro uchwała nastąpiła, że prymaryusz istnieć nie ma, jest obowiązkiem i zadaniem Wydziału krajowego zastosować się do tych granic.“

Jednakże komisya wnosi nieobsadzanie jednego sekundaryusza. Wniosek nieobsadzenia téj posady stale, chociaż etatowo ustanowionéj, byłby do dopełnienia, i mógłby wtedy nastąpić, gdyby po usunięciu którego sekundaryusza, obsadzenie nastąpić miało. Jednakże komisya wnosi, ażeby nawet prowizorycznie nie obsadzać. Posada ta tymczasem jest nadana lekarzowi fachowemu prowizorycznie. Jeżeli uchwała zapadnie zgodnie z wnioskiem komisyi, w takim razie Wydział krajowy dopełniając zobowiązania poleconego przez Sejm, będzie musiał usunąć lekarza na téj posadzie zostającego.

Co do kosztów gospodarki wykazuje komisya usprawiedliwiony rezultat, a nawet odwołuje się do sprawozdania, któreśmy mieli sposobność w przeszłym roku przedstawić. Tymczasem musiałbym zauważyć, że Wydział krajowy po dokładném zbadaniu praktyki, między oddziałami szpitala i po przeniesieniu chorych do zakładu obłąkanych w Kulparkowie, będzie mógł więcéj szczegółowo wykazać odnośne koszta pielęgnowania tak w oddziałach szpitala lwowskiego, jak i chorych umysłowo w Zakładzie kulparkowskim.

Uwagi co do ubikacyi i sił kancelaryjnych musiałbym sprostować. Gdybym był zapytany, byłbym wyjaśnił, iż te ubikacye nie są jeszcze stale zajęte i cały program dyslokacyi razem z planami byłbym komisyi przedstawił. Co się tyczy zmniejszenia sił kancelaryjnych, do tego Wydział krajowy dążył, jakkolwiek tego dotychczas dla licznych czynności w kancelaryi szpitalnéj dokonać nie mógł.

Co się tyczy zarzutu, iż sekundaryusze nie mieszkali w szpitalu, byłaby go komisya usprawiedliwiła, gdyby się raczyła przekonać, że podobne zarządzenie nie dałoby się dokonać wobec niedokończonych napraw w tych częściach zakładu, które przez administracyą opróżnione zostały.

W 3. rezolucyi wnosi komisya, aby nie obsadzać posady trzeciego lekarza w Kulparkowie. „Wyrażenie aż po ukończeniu tegoż zakładu“ nie wydaje mi się dość jasne, gdyż musiałoby być powiedziane: po wykończeniu tych budowli, który przeszłego roku zarządzone zostały, lub gdy wszystkie łóżka będą zapełnione.

Co się tyczy zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i szpitali św. Łazarza i Ducha w Krakowie nie mam nic do powiedzenia, gdyż komisya wyraża uznanie zarządzonych czynności.

Jednym z najważniejszych zarzutów jest utworzenie filii w Przemyślu. Wydział krajowy zarządzając przeniesienie 50 obłąkanych do Żółkwi, a 30 do Przemyśla miał na oku oprócz humanitarnych, także cele administracyjne, mianowicie, aby wobec przepełnienia chorych tańszym kosztem utrzymać. O ile tłómaczenia i wyjaśnienia dawane w komisyi tak jednéj jak i drugiej nie trafiły do przekonania komisyi, sądzę, iż w tym celu otrzymał Wydział krajowy wskazówkę, w jaki sposób mają być wysokiemu Sejmowi na przyszłéj kadencyi przedstawione propozycye do przyszłych zarządzeń. Mianowicie wysoka Izba wydała uchwałę (czyta):

„1. Wzywa się Wydział krajowy, aby wprzód, zanim urządzi pod jakąkolwiek nazwą zakłady nowe, dla pomieszczenia i leczenia obłąkanych, przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek.

2. poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył wys. Sejmowi wnioski względem utrzymania lub zwinięcia filii Zakładu obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu, a w razie ich utrzymania, względem uregulowania ich stosunków do Zakładu głównego w Kulparkowie.“

Sądzę, że te 2 ustępy wystarczą, aby zrównoważyć ten jeden pod liczbą 5 umieszczony (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby usprawiedliwił utworzenie filii Zakładu dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu, ażeby podobnych filii w przyszłości nie zakładał bez zezwolenia Sejmu“.

Pozostaje mi tylko uczynić uwagi co do rezolucyi, którą p. Antoniewicz umieścił. — Mianowicie najpierw co do szkontrów szpitali ściśle odbywać się mających.

Szkontra tak kasowe jak administracyjne odby-

wają się według przepisów dotyczących. Również co do Kulparkowa szczególniéj delegowaną została umyślna komisya dla oddania zakładu nowemu dyrektorowi, która najściślejsze przeprowadziła szkontrum w całym zakładzie, dotąd jednak nie była w stanie z czynności swych zdać sprawę. Sądzę zatém, że polecenie wypełnienia tego, co w poleceniach jest zawartém, jest zbytecznem.

Drugą rezolucyą, którą proponuje p. Antoniewicz, jest, aby uregulować stosunki służbowe i liczbę dyurnistów. Wobec tego, co powiedziałem o czynnościach kancelaryjnych w szpitalu, sądzę, że ta rezolucya również jest zbyteczną.

Nareszcie co do tego, jak inspektor ma składać sprawozdanie, sądzę, że jest niepotrzebnie krępować inspektora przepisami. Podobne przepisy sprawiłyby, żeby się inspektor mógł nimi zasłaniać i relacye swoje pokrywać ogólnikami.

Jeżeli w sprawozdaniu jego znajdują się ustępy rażące, które znajdywały się i w dawniejszych, jakkolwiek dawniejsze relacye znajdowały pochwalne głosy, nawet w wysokiéj Izbie, sądzę, że w takim razie dane stosunki w raportach, byłyby zachowane w tajemnicy, gdyby ich nie podawać do wiadomości publicznéj. Wszakże Wydział krajowy z odpowiedzialności za swe czynności zda sprawę jak i tego roku zdał sprawę ze wszystkich zarządzeń w szpitalach prowincyonalnych.

Co się tyczy specyalnego zarzutu względem Drohobycza, Wydział krajowy złożył osobne sprawozdanie, mianowicie w skutek petycyi miasta Drohobycza.

Na ostatek muszę i na ten wniosek odpowiedzieć, którym p. Antoniewicz wzywa członka referenta, aby mu złożył przyrzeczenie, o ile polecenie dopełnione być ma. Sądzę, że takie wezwanie ani est odpowiednie, ani przez członka wypełnione być nie może, gdyż osobiste przyrzeczenie nie może być dawane w imieniu Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Jeżeli to jest ogólna dyskusya, nie mam nic do powiedzenia. Kiedy jednak Panowie w ogólnéj rozprawie ruszyliście specyalne sprawy, muszę na nie odpowiedzieć.

Otóż ze względu na godność należy się pierwszeństwo członkowi Wydziału krajowego. Musiałbym się przyznać do wielkiéj nieznajomości stosunków szpitalnych, gdybym powiedział, że liczba lekarzy szpitalnych nie może być większa jak teraźniejsza, owszem wyraźnie oświadczam, że w zakładzie leczniczym, czém więcéj lekarzy, tém lepiéj dla zakładu, dla chorych i dla lekarzy. Dla zakładu, bo im więcéj specyalistów, tém lepiéj różnorodne choroby mogą być badane i leczone, zatém służba raźniéj jest pełniona. Co do chorych, całkiem naturalnie, jeżeli więcéj lekarzy, chorzy z większéj umiejętności korzystają i staranniéj bywają leczeni. Co się tyczy lekarzy, oczywiście, że czém na liczniejszych barkach spoczywa praca, tém mniéj jednym barkom da się uczuć.

Jednakże inna jest kwestya dla posłów i dla wysokiéj Izby, oraz dla podatkujących. Tutaj sądzę, że powinniśmy z innego stanowiska się zapatrywać, i najpiérw rozstrzygnąć pytanie, jaka liczba lekarzy jest w zakładzie koniecznie potrzebna. Na to pytanie zeszłego roku wyraźnie i stanowczo Izba odpowiedziała, uchwalając etat. W komisyi, która uchwaliła ten etat, byłem jednym z tych, którzy bronili i liczby i emolumentów dla całéj służby szpitalnéj. Byłém więc za tém, aby i więcéj było lekarzy. Przekonaliście się Panowie, że mimo tego, że byłem sprawozdawcą komisyi, wystąpiłem przeciw komisyi. Inna rzecz teraz *stante concluso*, gdzie wysoka Izba wyraźnie powiedziała, czego chce a czego nie chce. Wtenczas każdy pojedyńczy poseł powinien się poddać i tylko to czynić, co Wydział krajowy chce, i Wydział krajowy powinien nic innego nie czynić tylko to, co Izba nakazuje. (Brawo).

Etat tamtego roku uchwalony był wskazówką dla Wydziału krajowego: tak masz robić a nie inaczéj. Jeżeli Wydział krajowy inaczéj postąpił, postąpił źle. Czy sposobem prowizorycznym, czy etatowym, czy innym wyrazem określa owo polecenie, w to nie wchodzę; zawsze było źle. To jest odpowiedź na mianowanie owych lekarzy w szpitalu.

Co zaś do owego sekundaryusza, w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie było wzmianki. Owszem było powiedziane, że Wydział krajowy go nie obsadzał. Tymczasem dowiadujemy się, że jest obsadzony, wprawdzie prowizorycznie, ale to wszystko jedno. Pobiera on taką płacę, jak sekundaryusz stały. To jest więc obejście uchwały wys. Izby a takie nie powinno mieć miejsca. Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że drugi wniosek komisyi nie powinien być uchwalonym

dlatego, że sekundaryusz jest prowizoryczny, ale mimo to, choćby był nawet stale obsadzony, nie widzę, dlaczegoby ten drugi wniosek komisyi nie miał być przyjętym. Wszakże członkowi Wydziału krajowego wiadomo, że sekundaryusze na 2 lata są mianowani; więc może który z nich tego roku skończy, to na przyszły rok będzie miejsce do obsadzenia. Otóż to jest dążność owego wniosku, aby te 600 złt., niepotrzebnie wydanych na owego siódmego prymaryusza, zaoszczędzić tutaj przy sekundaryuszu (wesołość).

Powiedział szanowny członek Wydziału krajowego, że owych sześciu stale mianowanych prymaryuszów prowizorycznym etatem z r. 1871 stale byli mianowani, bo w téj uchwale był passus, iż po zawarciu ugody z miastem Lwowem mają być oni stale mianowani. Otóż mnie się zdaje, że tam było inaczéj, było tam, że nie wolno obsadzać stale, dopóki nie będzie zawartą ugoda z miastem Lwowem. To nie zawiera jeszcze tego, że muszą być stale mianowani. Tego nie było w uchwale i koniec końców, gdyby tak była tłumaczoną uchwała, to jeszcze w tym roku Wydział krajowy téj nominacyi stale nie przeprowadził, bo nie wydał im dekretów. Wszyscy nie byli mianowani stale, tylko prowizorycznie aż do 1. stycznia. Ostatecznie mnie się rzecz tak przedstawia, że o 12. godzinie nocy św. Sylwestra dawniejsi prymaryusze przestali istnieć a z piérwszą chwilą r. 1876 znowu odżyli, ale w innéj szacie i pod innymi warunkami, to jest pod tymi, jakie etat im udzielił i nie powinni żadnego wyjątku stanowić ani co do płacy ani co do emolumentów i t. d.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że ubikacye tylko prowizorycznie są na kancelarye zajęte. Przyjmuję to oświadczenie z przyjemnością do wiadomości; bo byłoby to z wielką szkodą dla zakładu, gdyby tyle miejsca zmarnowano. Że sekundaryuszów jeszcze dotąd wszystkich nie umieszczono w szpitalu, tłumaczy szanowny członek Wydziału krajowego tém, że nie ma miejsca. Ale na kancelarye były sale, a dla sekundaryuszów, którzy zwykle są kawalerami i dla każdego jeden pokoik wystarczy, — kilka pokoików się nie znalazło.

Nie pojmuje szanowny członek Wydziału krajowego, jeśli się mówi „aż po urządzeniu zakładu w Kulparkowie ma przyjść pora do mianowania lekarza pomocniczego“. Jaśniéj się tłumacząc, sądzę, że tu nie może być o czém innem mowa, tylko, że to ma nastąpić, gdy całkowita liczba chorych obłąkanych będzie w zakładzie umieszczoną, to jest wówczas, gdy zakład zostanie urządzony na 460 chorych. Otóż jeśli zakład będzie urządzony, jeśli na 460 chorych będzie umieszczenie, wtedy będzie potrzeba czwartego lekarza zamianować. To się liczbami da tak wytłumaczyć, że jeśli na 460 chorych potrzeba jest cztérech lekarzy, to na 320 chorych wystarczą trzej lekarze. To więc jest bardzo prosty rachunek.

Co do filii odpowiem już zarazem szanownemu memu przyjacielowi p. Waygartowi.

Otóż dawał on nam tutaj definicya filii. Nie zupełnie ją pojął, bo powiada, że jest to miejsce, gdzie chorych obłąkanych kurują, a wyzdrowiałych wypuszczają. Mnie się zdaje, że ta definicya na każdy zakład dałaby się zastosować. Ja zupełnie inaczéj przedstawiam sobie pojęcie filii. Otóż najpiérw sądzę, że gdzie jest mowa o filii tam, musi być mowa i o rodzicach. W tym wypadku sądzę, że Wydział krajowy był ojcem a Kulparków matką (wesołość). Toż pojęcie filii mieści w sobie i to, że filia powinna być obok swego matecznika jak n. p. tutaj we Lwowie była filia Höfflicha i jest jeszcze filia Hoffmanna. Te filie są najbliżéj swego matecznika, to jest szpitala samego. Taka filia jest pod tym samym zarządem, pod tą samą dyrekcyą, pod którym zostaje i główny zakład.

To rozumiém, — ale niech p. Waygart raczy mi wytłumaczyć, jak ta dyrekcya na Kulparkowie może kierować zakładem w Przemyślu i Żółkwi. To jest za daleka odległość. Zatém użycie wyrazu „filia“ jest niewłaściwe, bo to nie są filie, chociażby nie wiedzieć jak się tém słowem obracało, ale to są osobne zakłady dla kalek obłąkanych, niewyleczalnych, mają osobne przepisy. Niekoniecznie możemy się odwoływać na rozporządzenie ministeryalne z r. 1874. Rozporządzenie to wprawdzie obowiązuje teraz, ale przed r. 1874 było rozporządzenie, które wykluczało takie filie, a właściwie ich nie znało, bo nie pozwalało na zakładanie takich filii. Każdy zakład samoistny musi pod pewnymi warunkami istnieć musi mieć jak każdy zakład prywatny osobnego dyrektora przez Naj. Pana potwierdzonego, statut przez Ministerstwo potwierdzony, etat przez Sejm uchwalony a koniec końców żadna z tych filii tego nie ma, a więc nie jest filią, tylko jest zakładem samoistnym i dopiero Sejm orzekać powinien, czy chce takiego zakładu, a właściwie czy chce dać nań pieniądze, czy nie.

O to Wydział krajowy nie postarał się u wysokiéj Izby, więc słusznie, że komisya raz w tę rzecz wejrzała i chce usprawiedliwienia. Jeśli wysoka Izba sądzi, że to usprawiedliwienie jest dostateczne, to komisya nic nie ma przeciw temu. Jeśli zaś członek Wydziału krajowego sądzi, że do przeszłego roku ten zarzut przekroczenia swoich atrybucyi na Wydziale kraj. nie ciężył, to komisya także nie ma nic przeciwko temu. Jednakże jéj obowiązkiem było zwrócić uwagę wys. Izby na to, co nieprawidłowo się stało.

Komisya w swojém sprawozdaniu powiada, że ze względów humanitarnych przeciwko takim zakładom (filiom) nie ma nic. Owszem wszyscy umysłowo cierpiący będą wdzięczni wys. Izbie, jeśli wys. Izba pozwoli na założenie więcéj takich zakładów. Ale inna jest rzecz, czy to można bez zezwolenia Sejmu robić. Tu jest właściwy punkt na który komisya zwróciła uwagę wys. Izby, bo tu kieszenie nasze w robocie.

P. Waygart zwracał uwagę wys. Izby, że przez to fundusz krajowy będzie miał znaczne zaoszczędzenia. Prawda, że w Przemyślu kosztuje utrzymanie jednego obłąkanego dziennie 70 cnt., a we Lwowie 90, — ale gdyby w Przemyślu nie było zakładu to samo i zakład w Kulparkowie nie wystarczyłby na ich utrzymanie, bo tam tylko tyle przyjmuje się, ile lokalności zakładu na to pozwalają. Otóż wtedy fundusz krajowy nicby na to nie dawał.

(P. Gross: a gdzież tamci by się podzieli? Mowca wstrząsa ramionami).

Teraz muszę się zwrócić do p. Antoniewicza.

Już szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że komisye peryodyczne szkontrujące rachunki, administracyjne czynności zakładu szpitalów rzeczywiście fungują. Komisya nie przekonała się, aby były niewystarczające, zatém w imieniu komisyi nie mogę się zgodzić, aby przyjąć piérwszą tę poprawkę p. Antoniewicza, przynajmniéj komisya nie ma przekonania, aby nie wystarczały.

Co do drugiéj poprawki p. Antoniewicza (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by uregulował dokładnie stosunki służbowe urzędników szpitalnych, a zarazem liczbę diurnistów do koniecznéj potrzeby ograniczył.“

Muszę powiedzieć, że na to komisya zwróciła uwagę i zdawało się jéj, że dyurnistów jest więcéj, jak potrzeba, bo liczba ich jest większa, jak była przed przeniesieniem obłąkanych na Kulparków i przed uchwaleniem ustawy o ponoszeniu kosztów leczenia za ubogich chorych. Otóż te dwa ostatnie momenta powinny tak wpływać na zmniejszenie pracy, że raczéj spodziewać się można było zmniejszenia jak powiększenia liczby dyurnistów. To komisya wytknęła. Czy to w formie wniosku ma wysoka Izba orzec, nie chcę przesądzać, chociaż ja imieniem komisyi nie mogę tego zalecać.

Co do trzeciéj poprawki (czyta):

„Wydział krajowy będzie na przyszłość przestrzegał, żeby raporta inspektora szpitali były oględniejsze i bezstronniejsze.“

Muszę nadmienić, że już komisya to samo wytknęła i to właśnie ten punkt, który tak p. Antoniewiczowi leży na sercu, to jest owo zajście z radnymi drohobyckimi. Komisya uznała ten ustęp za nieodpowiedni w urzędowych raportach. Jak w ogóle ustnie komisya członkowi Wydziału krajowego wypowiedziała swoje zdanie, że lepiéj jest, aby owych raportów urzędowych aczkolwiek dla Wydziału krajowego zawierających cenne wskazówki i materyały, zupełnie nie publikować, tylko, aby Wydział krajowy w streszczoném sprawozdaniu, nie jako raport inspektora szpitalów, tylko jako sprawozdanie Wydziału krajowego przedkładał i sądzę, że na tę uwagę komisyi członek Wydziału krajowego się zgodził, przynajmniéj nie czynił opozycyi.

Było to jednak objawione zdanie, ale nie przyszło do żadnéj uchwały i dlatego myślę, że ta trzecia poprawka p. Antoniewicza jest niepotrzebną.

Innych zarzutów oddziałowi V. nie czyniono, a więc kończę moję replikę i proszę, aby wysoka Izba przyjęła wnioski komisyi.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Jako członek Wydziału krajowego muszę zwrócić uwagę szanownego sprawozdawcy co do tych 2 punktów, które jakkolwiek objaśniły może wysoką Izbę, mnie jednak objaśnić nie mogły. A mianowicie co do punktu tyczącego się posady prymaryusza, oświadczył szanowny sprawozdawca, że ci lekarze w nocy dnia 31 grudnia zawiśli w powietrzu i mieli wyczekiwać nominacyi

aż nowy etat w użycie wejdzie. Nie spodziewam się, żeby było możliwém, iżby ci lekarze umieszczeni na stałych posadach, mieli wyczekiwać nominacyi albo pensyonowania; więc pytam się, co miał Wydział krajowy uczynić z tymi lekarzami i jeżeli Wydział krajawy uczynił źle, pytam, jak miał uczynić, żeby było dobrze. Co się tyczy drugiego zarzutu, jakkolwiek szanowny sprawozdawca bardzo obszernie rozwijał swoje poglądy w odpowiedzi posłowi Waygartowi, mające posłużyć do ułożenia projektu utrzymania filii zakładu obłąkanych, to jednak nie dał wyjaśnienia, co czynić z tymi obłąkanymi, którzy po przepełnieniu zakładu się zgłosili. Nie wyjaśnił również wątpliwości, kiedy ma być przepełnienie uważane jako takie.

Otóż jeżeli Wydział krajowy to rozwiąże, kiedy przepełnienie nastąpi nasuwa się pytanie: Na kim ciąży obowiązek zajęcia się właśnie przyjęciem tych obłąkanych, którzy nie znajdą miejsca w zakładzie? Kiedy zeszłego roku Wydział krajowy przedłożył statut zakładu obłąkanych, zatrzymaliśmy ten ustęp, któremu dziś komisya zarzut czyni tj. żeby, gdy zakład będzie przepełnionym, szpital nie był obowiązanym do przyjmowania więcéj chorych. Ustęp ten wysoka Izba przyjęła. W innym bowiem stosunku znajduje się kraj wobec chorych na inne słabości a w innym wobec chorych obłąkanych. Podczas gdy koszta leczenia chorych na inne słabości ciążyły jakiś czas na gminie, koszta leczenia chorych obłąkanych ciążyła znowu na kraju. W téj mierze normuje stosunek ten rozporządzenie z d. 17 lutego 1864 r., obowiązujące wszystkie fundusze krajowe do ponoszenia kosztów leczenia chorych obłąkanych. Wobec tego stosunku sądzę iż wysoka Izba wyrozumie i zechce oczekiwać sprawozdania ścisłego Wydziału krajowego o sposobie zaradzenia temu obowiązkowi, jak niemniéj traktowania projektu co do filii zakładu obłąkanych. W téj mierze zaś wyczerpującą jest rezolucya uchwalona w komisyi budżetowéj.

Sprawozdawca p. Hoszard. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Szanowny członek Wydziału krajowego zadał mi jako sprawozdawcy dwa pytania: Najpiérw, co zrobić z prymaryuszami w owéj chwili o 12. godzinie w noc św. Sylwestra.

Otóż odpowiem mu francuskiém przysłowiem: „Umarł król — niech żyje król!“ (Głosy: Tak uczynił Wydział krajowy). To jest jedno. Co zaś uczynić z obłąkanymi, którzy się zgłaszają do zakładu, to chciałbym, żeby szanowny członek Wydziału krajowego jakiekolwiek rozporządzenie zacytował, które wkłada obowiązek na kraj przyjmowania każdego obłąkanego do zakładu. Takiego obowiązku nigdzie nie ma, mianowicie co do umysłowych a z takich składają się te dwa zakłady w Żółkwi i w Przemyślu.

Chorych tych powinny utrzymywać gminy, i na to są rozporządzenia, ale, żeby kraj ich utrzymywał, nie znalazłem takiego rozporządzenia. Dopóki zakład obłąkanych w szpitalu powszechnym istniał, to ten szpital miał obowiązek przyjmować każdego chorego, jak wszystkie szpitale powszechne czy w stolicy czy na prowincyi. Jednakże co do zakładu obłąkanych, nie znajduję żadnego przepisu, któryby wkładał obowiązek na kraj przyjmowania tych chorych, gdy zakład przepełniony. Zresztą nie o to tu chodzi i na to pytanie odpowiadać nie potrzebuję. Nam chodzi o to, że bez pozwolenia wysokiego Sejmu (Głosy: zwaryowali)[?] takie rozporządzenie zostało przeprowadzone.

Hr. Marszałek. Czy zechce który ze specyalnych pp. sprawozdawców zabrać głos? (Nikt). Przystąpimy do rozprawy specyalnéj. Proszę odczytać piérwszy ustęp.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Wysoki Sejm zechce następujące powziąć uchwały:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady jednego sekundaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie dopóty ani prowizorycznie ani stale nie obsadzał, dopóki sprawa prymaryatów zgodnie z etatem nie będzie załatwiona.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem téj uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady trzeciego lekarza pomocniczego w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie nie obsadzał aż po ukończeniu tegoż zakładu.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby usprawiedliwił utworzenie filii Zakładu dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu i ażeby podobnych filii w przyszłości nie zakładał bez zezwolenia Sejmu.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj uchwały, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Teraz poddam pod głosowanie dodatki posła Antoniewicza.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ściśle przestrzegał, by komisye peryodycznie szkontrujące, baczniejszą zwracały uwagę na czynności administracyjne zarządów szpitali we Lwowie i na Kulparkowie.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do glosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uregulował dokładnie stosunki służbowe urzędników szpitalnych, a zarazem liczbę dyurnistów do koniecznéj potrzeby ograniczył.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„3. Wydział krajowy będzie na przyszłość przestrzegał, żeby raporta inspektora szpitali były oględniejsze i bezstronniejsze.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę, abyśmy przystąpili do trzeciego czytania téj uchwały bez czytania.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkarwski. Mnie się zdaje, że tutaj nie jest konieczném trzecie czytanie, ponieważ te uchwały nie tworzą jednéj całości, tylko każda dla siebie stoi.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W regulaminie wyraźnie powiedziano, że jeżeli pewna uchwała więcéj części zawiéra, musi się odbyć trzecie czytanie.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr Marszałek. P. Czerkawski ma glos.

P. Czerkawski. Tutaj nie ma uchwały, któraby się składała z 4 części, tylko tu są 4 odrębne uchwały.

(Głosy. Tak jest).

Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie ustawy lasowéj. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos. **Ob. Al. CIV.**

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (wstępuje na trybunę).

Głosy. Uwolnić od czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, żeby wypracował i Sejmowi przedłożył na najbliższéj sesyi projekt nowéj ustawy lasowéj na podstawie uchwał krajowéj ankiety, która obradowała na wezwanie c. k. Rządu w końcu roku 1875. i w bieżącym roku.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Ustawy lasowe muszą wypracowywać ci, którzy są obznajomieni ze stosunkami krajowymi. U nas lasy prawie zupełnie uległy zniszczeniu nie tylko dlatego, że się wyrąbują, ale i dlatego, że w górach bez użytku możliwego marnieją. Gdyby tu zaprowadzono dobre gospodarstwo lasowe dla tych lasów, gdzie są wyrąbane i tam, gdzie nie są wyrąbane, trzebaby, na to wielkiego kapitału, ażeby można naprawić to, co się zniszczyło.

Komisya przedkłada wysokiéj Izbie rezolucyą, ażeby wezwać c. k. Rząd do przedłożenia ustawy lasowéj. Otóż ja tylko temu jednemu ustępowi się sprzeciwiam, bo wątpię, ażeby Rząd znał te stosunki tak, by mógł nam przedłożyć ustawę dla naszych stosunków przydatną; jeżeli zaś nie będzie odpowiadać właściwościom naszego kraju, wtedy Sejm będzie musiał ją odrzucić. Wnoszę więc, aby zamiast tych słów: „Wzywa się c. k. Rząd“ postawić: „Poleca się Wydziałowi krajowemu do wypracowania.“

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby najbliższemu Sejmowi Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém przedłożył projekt do nowéj ustawy lasowéj z szczególném uwzględnieniem odrębnych stosunków przyrodniczych i ekonomicznych kraju naszego, uwidocznionych w elaboracie ankiety lasowéj, zwołanéj przez wys. c. k. Rząd przy końcu roku 1875.“

Hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiéra). Jest dostatecznie popartą. Gdy nikt głosu nie żąda, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Żądania zawarte w poprawce szanownego posła Tyszkowskiego były również w komisyi kultury krajowéj stawiane. Tam też zastanawiano się nad tém, czy nie lepiéj byłoby zamiast wzywać c. k. Rządu polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby jako dobrze obznajmiony ze stosunkami krajowymi, wypracował projekt do ustawy lasowéj i przedłożył go przyszłemu Sejmowi do uchwały. Obszernie prowadzona dyskusya wyjaśniła, że może tym razem będzie właściwiéj domagać się, iżby c. k. Rząd wypracował projekt do ustawy lasowéj i takowy Sejmowi jak najrychléj przedłożył. Wzgląd, który przemawia za wnioskiem komisyi kultury krajowéj przedstawię wys. Izbie.

Istniejące ustawy lasowe w sąsiednich państwach niemieckich nadane, które za wzór do ustawy lasowéj pod względem oznaczenia lasów jako zamkniętych i ochronnych i u nas względnie służyć by powinny, wkraczają w wielu razach w własność prywatną, podporządkowują często tęże ogólnym interesom krajowym. Owóż komisya nasza wychodząc z zapatrywań, że Rząd przedkładając Sejmowi krajowemu projekt do ustawy lasowéj, w projekcie tym poczyni zastrzeżenia co do pojedyńczych postanowień, kwalifikujących się pod ustawodawstwo państwowe, mniema, że wszystkie te kolizye najlepiéj usunąć może projekt do ustawy przez Rząd wypracowany i dlatego obstawać musi przy swoim wniosku; zresztą komisya domaga się, ażeby Rząd wypracował projekt do ustawy lasowéj na podstawie opinii wyrażonych w elaboracie ankiety w r. zeszłym przez Rząd zwołanéj. W tym elaboracie bowiem są odrębne stosunki klimatyczne i przyrodnicze kraju naszego dokładnie uwidocznione, jak niemniéj dane wskazówki co do głównych zasad, które przewodniczyć powinny przy ułożeniu projektu do ustawy lasowéj.

Będąc więc sprawozdawcą komisyi, nie mogę jak tylko prosić wysokiéj Izby, aby przyjęła jéj wniosek, wzywający Rząd do wypracowania ustawy lasowéj, a to na podstawie uchwały ankiety, zwołanéj w skutek wezwania c. k. Rządu przy końcu roku 1875.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpiérw poddam pod głosowanie poprawkę p. Tyszkowskiego.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby najbliższemu Sejmowi Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém przedłożył projekt do nowéj

ustawy lasowéj z szczególném uwzględnieniem odrębnych stosunków przyrodniczych i ekonomicznych kraju naszego, uwidocznionych w elaboracie ankiety lasowéj, zwołanéj przez wys. c. k. Rząd przy końcu roku 1875.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj poprawki, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Kto jest za przyjęciem téj poprawki, zechce wstać (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwny téj poprawce, zechce wstać (większość). Poprawka upadła.

Teraz następuje wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd, żeby wypracował i Sejmowi przedłożył na najbliższéj sesyi projekt nowéj ustawy lasowéj na podstawie uchwał krajowéj ankiety, która obradowała na wezwanie c. k. Rządu w końcu roku 1875 i w bieżącym roku.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Ob. Al. CV. Następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczéj o petycyach w przedmiocie założenia filii c. k. austryackiego Banku narodowego w Stanisławowie. Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

(Sprawozdawca p. Kamiński wstępuje na trybunę).

Głosy: Uwolnić od czytania!

Hr. Marzsałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia na właściwéj drodze odpowiednich kroków w celu założenia w Stanisławowie filii głównéj lub przynajmniéj drugorzędnéj filii c. k. Banku narodowego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda?

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Popieram wniosek posła Kamińskiego z całém przekonaniem, że urządzenie filii Banku narodowego w Stanisławowie, przyczyni się niemało do podźwignienia stosunków kredytowych i handlowych tego ruchliwego miasta. Atoli zapatrywanie Rządu w téj mierze i dyrekcyi głównéj banku narodowego we Wiédniu, dotąd z mylnego wychodziło stanowiska i w błędném obracało się kole. Rząd i Bank wymagali najprzód, aby się im więcéj kupców protokołowało w takiém mieście sądownie, a dopiéro od liczniejszego protokołowania się czynili zależném zgodzenie się na założenie filii bankowéj.

Rzecz ma się wprost odwrotnie, póki niema filii w miejscu, póty kupcy nie mają pobudki i interesu do protokołowania firmy swojéj, bo to pociąga za sobą wyższą opłatę podatkową i dodatków do podatków, każdy więc ociąga się i unika téj opłaty póki, może. Inna zaś rzecz, jeżeli pragnie mieć kredyt sobie otworzony w takiéj filii bankowéj, wtedy wedle §. 7. wstępu do ustawy handlowéj i przepisów w miejscowościach, gdzie ludność przechodzi 10.000 a nie dochodzi 50.000 dusz winien dla uzyskania protokołowania firmy swéj opłacać przynajmniéj 30 złt. podatku zarobkowo — dochodowego bez dodatków; na czém zyskuje tylko Rząd, bo więcéj natenczas kupców protokołować się będzie, zachęconych istnieniem filii bankowéj w miejscu. Bank zaś ma łatwiejszy wybór osób, kwalifikujących się na dyrektorów i cenzorów takiéj tu filii.

Tych kilka słów niech przeto posłuży za wyjaśnienie, że w błędném kole postępuje, kto najprzód wymaga liczniejszego się protokołowania firm kupieckich a potém dopiéro obiecuje założyć filią bankową, jak to się działo ze strony Rządu co do Tarnowa, bo najprzód trzeba urządzić filią, a za nią w prostém następstwie pospieszą kupcy z podaniami do Sądu, o protokołowanie firmy: bez tego warunku nie mogliby eskontować wexli swoich w filii bankowéj stanisławowskiéj, słowem nie mogliby dostąpić kredytu w takim zakładzie. Należy więc poprzeć żądanie miasta Stanisławowa o filią banku, tamże założyć się mającą, ale porzucić mylny pogląd, jakim się dotąd powodował Rząd, jakoby utworzenie filii poprzedzoném być winno liczniéjszém protokołowaniem firm kupieckich. Tyle na prędce, dla poparcia komisyi i wniosku posła Kamińskiego.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. Oprócz tego, co szanowny p. Weigel przytoczył na poparcie żądania miasta Stanisławowa i chciał, żeby jego uwagi znalazły wyraz w zapiskach stenograficznych, ja także dodam, że w kraju naszym, mającym

1.364 mil kwadratowych, więc będącym w stosunku 26·14% do przestrzeni wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych i przy ludności 5,418.016. co także przedstawia 26·79% w porównaniu z innymi krajami, dotacye filii naszych przez Bank narodowy do dotacyi filii austryacko-węgierskich krajów są w rażącéj nieproporcyonalności; dotacye bowiem wszystkich filii austryackich — pominąwszy drugorzędne filie — wynosiły w r. 1875, 55,275.000, dotacye węgierskich filii wynosiły w r. 1875 41,095.000 — dotacya wszystkich filii wynosiła więc w r. 1875 96,370.000 złt. podczas gdy dotacye filii we Lwowie i Krakowie wynosiły w tymże samym roku tylko 2,950.000 złt.

Jakże niezmierną przepaścią przegrodzone są dotacye naszego kraju, przedstawiającego 26·14% co do obszaru a 26·79% co do ludności w porównaniu z innymi krajami koronnymi. Takie wyrównanie może tylko nastąpić przez utworzenie w Stanisławowie filii c. k. Banku narodowego austryackiego.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia na właściwéj drodze odpowiednie kroków w celu założenia w Stanisławowie filii głównéj lub przynajmniéj drugorzędnéj filii c. k. Banku Narodowego.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie

Ob. Al. CVI. komisyi drogowéj o wniosku posła Apolinarego Jaworskiego w sprawie budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza do Grybowa, Żywca i Czaczeg.

Sprawozdawca p. Gross ma głos.

(Sprawozdawca wstępuje na trybunę).

(Głosy: uwolnić od czytania).

Hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Uwolniony. Proszę tylko odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucye:

po 1. Wzywa się c. k. Rząd, by raczył jak najspieszniéj zarządzić budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa, oraz w najbliższéj sesyi Rady państwa wniósł przedłożenie względem budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza na Grybów-Żywiec do Czaczeg;

po 2. Ponawiając swe rezolucye z dnia 3. października 1874 i 20. maja 1875, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém wzywa c. k. Rząd, aby z odpowiednią subwencyą z funduszu państwowego wziął udział w budowie dwóch drugorzędnych kolei w północno-wschodniéj części naszego kraju.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Bartoszewski. Proszę o głos.

Mr. Marszałek. P. Bartoszewski ma głos.

P. Bartoszewski. We wnioskach komisyi nie znajduję jednéj linii, to jest ze Stryja na Skole, Beskid do Munkacza. Ponieważ ta linia także do najważniejszych należy a już jest koncesyonowaną, obowiązek zaś wybudowania jéj cięży na kolei Albrechta, więc wniósłbym, aby w poczet tych kolei, których wniosek komisyi mówi i ta linia była zaliczoną. Czynię więc następującą poprawkę (czyta):

Po słowach: „ze Lwowa do Tomaszowa“, dodać „i ze Stryja na Beskid do Munkacza“.

Hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparta. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross. Zdaje mi się, że sam szanowny wnioskodawca najlepiéj wytłumaczył komisyą, dlaczego budowa kolei przez Beskid na Munkacz nie została przez komisyą zaliczoną w poczet tutaj proponowanych kolei. Oto dlatego, że jak tam powiedział, budowa téj kolei jest niejako zabezpieczona; że kolei Albrechta jest obowiązaną kolej tę wybudować i chodzi o wykonanie tylko tego już istniejącego obowiązku, tudzież w szczególności, dlaczego obowiązek ten jéj nie był dotąd wykonany. Nie wchodząc w transakcye między towarzystwem kolei Albrechta a c. k. Rządem, nie mogliśmy przesądzać sprawy i nie mogliśmy żądać

budowy téj drogi od Rządu, albowiem właśnie budowa ta jest już zabezpieczona i ze względów nie od Rządu może zawisłych, obowiązek wybudowania téj drogi nie został dopełniony.

Nikt z nas nie może zaprzeczyć, że wybudowanie kolei Albrechta do Węgier jest koniecznością; wszak przedtém już kolej ta właściwie była proponowaną tylko do Munkacza i kolej Dniestrzańska, która ją ze Stryja łączy, jest zupełnie odrębna i budowaną była li ze względów na koncesyonowanych kolei Albrechta. Druga część kolei ze Stryja do Stanisławowa była późniejszą koncesyą dana zarządowi kolei Albrechta, ażeby tę uboczną linię orzeźwić, to jest, jéj dochody powiększyć.

Więc zdawałoby się, że piérwszym obowiązkiem kolei Albrechta jest, ażeby kolej do Munkacza była wybudowaną. Zresztą proszę Panów uwzględnić tylko relacyą czyli sprawozdanie komisyi drogowéj, to znajdą panowie, że komisya drogowa powiada, iż we wniosku przedłożonym wysokiéj Izbie powtarzają się tylko te same żądania, które na każdéj sesyi niemal się powtarzają i tak długo powtarzać się będą, dopóki nasze stosunki kolejowe nie odpowiedzą potrzebom kraju naszego.

Wysoki Sejm dawniéj nie wspominał bynajmniéj o kolei Albrechta tylko o tych samych kolejach, które tutaj wysokiéj Izbie przedstawiono.

Że wybudowanie a właściwie dokończenie kolei Albrechta jest koniecznem, nie potrzebuję o tém mówić, i ta kolej po uregulowaniu stosunków między rządem a zarządem kolei musi być wykończoną. Mnie się zdaje, że tylko wypowiedzeniem mojém mógłbym podeprzeć wniosek szanownego posła Bartoszewskiego, jednak że nie radbym, żebyśmy odstępowali od tego, co właśnie zamierzamy, lecz że należy domagać się od Rządu tego samego, czegośmy już dawniéj żądali, komisya musi zatém pozostać przy swoim wniosku.

Hr. Marszałek. Przystępujemy do specyalnéj dyskusyi. Proszę odczytać piérwszy ustęp.

Sprawozdawca p. Gross. We wniosku komisyi proponowane są dwa ustępy, jeden tyczy się głównéj kolei a drugi tak zwanych drugorzędnych linii. Otóż piérwszy ustęp brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by raczył jak najspieszniéj urządzić budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa, oraz w najbliższéj sesyi Rady państwa wniósł przedłożenie względem budowy kolei ż Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza na Grybów-Żywiec do Czaczeg.“

Do tego wniosku jest dodatek: żeby kolej ze Stryja na Beskid do Munkacza była także wliczona w poczet tych kolei.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zenon Krzeczunowicz. Proszę o głos

Hr. Marszałek. P. Zenon Krzeczunowicz ma głos.

P. Zenon Krzeczunowicz. Muszę wysokiemu Sejmowi oświadczyć, o czém mu może wiadomo, że ja także trasowałem kolej ze Szigetu do Buczacza. Przed dwu laty uzyskałem koncesyą trasy téj kolei i będąc obznajomiony dokładnie z ową okolicą moją i znając także Węgry, (bo i tam bywałem), że to najbliższa i najkrótsza droga, którąby można ku Wiédniowi produkta krajowe, np. nasze woły opasowe, przesyłać (gdyż jestem gorzelnikiem i co rok znaczną ilość wołów do Wiédnia wysyłam). Otóż przekonałem się tedy po ukończeniu trasy, że z Warszawy przez Stanisławów, Lwów, Kraków, do Wiednia jest 127 mil, gdy tymczasem z Korszowa na Sziget wprost do Wiédnia jest tylko 105 mil, więc o 25 do 26 mil bliżéj, co przy transporcie tucznych wołów znaczną czyni różnicę. Gdyż podczas transportu, jak wiadomo, woły idą z Korszowa do Wiédnia 4 dni a gdyby droga była o 25 mil bliższa, potrzeba by na to tylko 3 dni. Ile wół traci na wadze, gdy o jeden dzień transport trwa dłużéj, to wiadomo, t. j. traci $^1/_4$ funta na centnarze. Oczywiście o jednę czwartą musi być także tańszy, i tak jeżeli np. wół dziś kosztuje 50 złt., wtedyby po transporcie kosztował tyko 38 złt. Ale nie tylko to! W Peszcie przygotowują kolej wprost do Fiume i do Tryestu. Gdybyśmy więc mogli wprost nasze zboże tam transportować, uzyskali byśmy bardzo korzystne punkta odbytu na nasze produkta rolnicze, nie potrzebując się posługiwać żydami przekupniami, lecz zawierając transakcye z kupcami hurtownikami, co przyczyniłoby się niewątpliwie do podniesienia naszéj produkcyi krajowéj.

Z tych więc powodów, podaję ten mój wniosek, który dotyczy trasy opracowanéj zupełnie i to według nowéj miary na metry. A w tym względzie miałbym nawet do zarzucenia wnioskowi p. Jaworskiego, że jego trasa jest uskuteczniona na stare miary. Opierając się na tém, proszę, żeby mój wniosek wysoka Izba raczyła uwzględnić.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt budowy kolei Buczacz-Siget jako nagły i niezbędnie dla naszego kraju potrzebny, poleca wysoki Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia."

Hr. Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto popiera wniosek p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że krajowi zależy na tém, żeby mieć jak największą ilość kolei i każdy powinien popierać wniosek p. Krzeczunowicza, bo im więcéj mamy kolei, tem lepiéj dla kraju. Przyłączam się więc do wniosku p. Krzeczunowicza.

Hr. Marszałek. Nikt nie żąda głosu? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross. Muszę zwrócić uwagę Szanownych Panów co do formalnego traktowania, że wniosek Szanownego p. Krzeczunowicza nie należy do dyskusyi nad przedmiotem dopiéro co przez komisyą przedłożonym. Tak Szanowny wnioskodawca, jak Panowie zapomnieliście zupełnie, że istnieje oddzielny wniosek, w którym powiedziano, iż do rzędu kolei żelaznych, których budowa przez Sejm Rządowi zaleconą została, należy także i kolei ze Sigetu do Munkacza. Wniosek ten będzie osobno traktowany, zatém proszę hr. Marszałka że by był łaskaw ten tylko wniosek, który był wzięty pod dyskusyą oddać pod uchwałę Sejmu a wniosek p. Krzeczunowicza jako w związku z tym będący zaraz po téj uchwale traktowany będzie (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyą:

po 1. Wzywa się c. k. Rząd, by raczył jak najspieszniéj zarządzić budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa, oraz w najbliższéj sesyi Rady państwa wniósł przedłożenie względem budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza na Grybów-Żywiec do Czaczeg.".

Hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Poddam teraz pod głosowanie wniosek p. Bartoszewskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„po słowach: „ze Lwowa do Tomaszowa" dodać słowa: „i ze Stryja naBeskid do Munkacza".

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Poz. 2. Ponawiając swe rezolucye z dnia 13. października 1874 i 20. maja 1875, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém wzywa c. k. Rząd, aby z odpowiednią subwencyą z funduszu państwowego wziął udział w budowie dwóch drugorzędnych kolei w północno-wschodniéj części naszego kraju."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz zapytam wysokiéj Izby, czy życzy sobie, aby przystąpić do rozprawy nad wnioskiem posła Krzeczunowicza. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Gross. Wniosek p. Zenona Krzeczunowicza opiewa, jak następuje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt budowy kolei Buczacz-Siget jako nagły i niezbędnie dla naszego kraju potrzebny poleca wysoki Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia."

P. Krzeczunowicz wytłumaczył panom potrzebę téj kolei. Nie staję na tém stanowisku, które on zajął; nie wychodzę od Korszowa, tylko od tego, czy ta kolej jest potrzebna i korzystna dla kraju całego a nie dla samego Korszowa. Jeżeli spojrzymy uważnie na podział kolei w kraju naszym, to musimy przyznać, że wszystkie koleje dotąd do Węgier wiodące, były kolejami czysto strategicznemi. Nikt nie zaprzeczy, że budowa tak znacznym kosztem przez Rząd kolei z Tarnowa do Leluchowa jest strategiczną, nikt nie zaprzeczy téj saméj natury piérwszéj węgiersko-galicyjskiéj kolei, i budować się mającéj do Munkacza kolei Albrechta.

Kolej proponowana przez p. Krzeczunowicza jest także téj natury, ale nikt tez zaprzeczyć nie może, że ma ona bardzo ważne znaczenie dla handlu nietylko wewnętrznego w kraju naszym, ale i dla handlu tranzytowego.

Jeżeli panowie zważycie, że w Szigecie kończy się węgierska północno-wschodnia kolej i jeżeli od tego punktu doprowadzoną byłaby kolej na Nadwórnę ku Kołomyi i Buczaczowi aż do Husiatyna (chociaż nie wiem, czy Husiatyn byłby tym punktem ze względu na to, że niewiadomém jest, czy ościenne państwo pozwoliłoby na dalszy ciąg téj kolei od Husiatyna wewnątrz kraju), ale przypuszczając, że prowadzoną byłaby do Podwołoczysk, to pojmiecie panowie, że w takim razie całe Podole i cała Rosya południowo-wschodnia nie ma innego duktu lepszego do południowych części Europy, jak kolej przez p. Krzeczunowicza proponowaną. Bo nietylko kolej ta tworzyłaby o dwadzieścia mil krótszą komunikacyę z Wiédniem, ale jest rzeczą pewną, że ku Włochom, Tryestowi bliższéj kolei wymyśleć nie można. Sądzę więc, że kolej ta byłaby nietylko korzystną z ogólnych względów państwowych, ale korzystną i w tym punkcie, że o ile mnie się zdaje, kolej ta nie potrzebowałaby tych subwencyi i dodatków, jakich inne koleje węgiersko-galicyjskie ze skarbu państwa zawsze wymagają. Nie można zaprzeczyć, że kolej ta w rzędzie kolei polsko-węgierskich jest niezawodnie bardzo obmyślana i zasługuje ze wszech miar na uwagę wysokiego Sejmu.

Jeżeli komisya téj kolei panom nie przedłożyła w pierwotném swojém sprawozdaniu, to uczyniła to z tego względu, że tego wniosku nie miała przed sobą. A gdyby nawet i miała, to uważała, że tu mowa jest o powtórzeniu dawniejszych życzeń Sejmu, w których życzeniach ta kolej się nie mieściła. Na usprawiedliwienie komisyi niech posłuży ten ustęp sprawozdania komisyi, który powiada (czyta):

„Aczkolwiek zastrzedz się musi przeciw mniemaniu, jakoby tym wnioskiem wyczerpane były wszystkie wymagania kraju — owszem oświadczając wyraźnie, że w nim tylko żądanie niezbędnych potrzeb jest wyrażone — przedstawia wysokiemu Sejmowi ten wniosek“.

Komisya przewidywała i nikt nie zaprzeczy, że potrzeby kraju naszego są jeszcze liczniejsze i zbyt liczne, żeby się mieścić mogły w tych krótkich słowach pojedyńczego wniosku komisyi. Kolej ta nie została w naszym wniosku umieszczona, bo jak powiedziałem nie należała do kategoryi tych kolei, których budowa już dawniéj była przez Sejm zażądana. A uznając potrzebę i ważność téj kolei, komisya może tylko oświadczyć się za wnioskiem p. Krzeczunowicza.

Komisya wnosiła pierwotnie, że wypada nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego, ponieważ nie należy ta kolej do kolei dawniéj przez Sejm żądanych, dziś jednakże, jeżeli p. Krzeczunowicz czyni wniosek, aby Sejm uchwalił, że budowa kolei do Buczacza jest niezbędnie potrzebną i poleca się c. k. Rządowi do uwzględnienia, komisya przystępuje do tego wniosku.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apol. Jaworski. Co się tyczy przedstawionego nam teraz referatu o wniosku przez p Zenona Krzeczunowicza uczynionym, podczas gdy ten wniosek osobno był komisyi do sprawozdania przekazany, to dziwić się muszę, że p. referent teraz przemawia za przystąpieniem do tego wniosku. Pomijając już merytoryczną stronę, to cała ta sprawa sprzeciwia się regulaminowi, a sprzeciwia się z dwóch przyczyn, raz dlatego, że sprawozdanie o pojedyńczym, nie jako nagły uznanym wniosku powinno być posłom rozdane, a potém przez Marszałka na porządku dziennym postawione, a po drugie dlatego, ponieważ referat o wniosku p. Krzeczunowicza nie jest na porządku dziennym postawiony. Z tych powodów, które są dla mnie jedynie decydującymi, sprzeciwiam się wnioskowi komisyi przez referenta objawionemu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że wywody p. Jaworskiego nie mają podstawy, bo Izba przyjęła wniosek, aby wziąć pod dyskusyą wniosek p. Krzeczunowicza. Lecz p. Jaworski chce swój wniosek przeprowadzić a ten w tyle postawić i dlatego się sprzeciwia, chociaż oba są korzystne. Wątpię tylko, czy Rząd zechce przeprowadzić jeden lub drugi wniosek.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Ap. Jaworski. Przyznam się, że pojąć nie mogę jak p. Golejewski może w uczynieniu takiego wniosku, opartego na indywidualném zapatrywaniu, może mylném, ale z całém przekonaniem wypowiedzianém widzić jakąś stronę zabawną. Jeżeli p. Golejewski sądzi, że sprzeciwiam się wnioskowi p. Krzeczunowicza, aby mój utrzymać, to

myli się bardzo, albowiem mój wniosek został przyjęty i jako taki w kategoryi wniosków zeszedł i stał się czynem dokonanym, rezolucyą uchwaloną przez wysoką Izbę. Choć byłbym niewiedziec jak przejętym ważnością i doniosłością wniosku p. Krzeczunowicza, to będę przeciw niemu głosował, albowiem niewidziałem w Izbie żadnego objawu oprócz poparcia skonstatowanego przez Marszałka, któryby upoważniał referenta komisyi drogowéj do referowania, które według mego zdania wręcz sprzeciwia się regulaminowi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość); dyskusya zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Cóż ja winienem, że p. Jaworski nie uważał, że hr. Marszałek zapytał wys. Izby, czy ona chce, aby nad wnioskiem p. Krzeczunowicza dyskusyą przeprowadzić, na co się Izba zgodziła, więc dyskusya jest zupełnie formalną. A że p. Jaworski nieuważał, to temu ani p. Marszałek ani ja, lecz sam p. Jaworski winien.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Gross. Muszę zwrócić uwagę szanownego oponenta, że regulaminowi zupełnie tu nieuchybiono. Wiadomo panom, że kiedy przedwczoraj wniosek ten był podany, zażądałem, aby uznano nagłość tego wniosku t. j. aby komisya uwolniona była od drukowania tego sprawozdania i Izba na to zezwoliła. Tak samo co się tyczy traktowania tego wniosku incydentalnie przedstawionego, to wytłumaczył już p. Golejewski, że wniosek ten według uchwały wys. Izby teraz przyszedł pod dyskusyą. Zresztą jeżeli o to idzie, to zdaje mi się, że formy rogulaminowe, które my sami sobie nadajemy, nie powinny przeszkadzać rozwojowi spraw ważnych dla kraju, mnie się zdaje, że jeżeli §. powiada, że Sejmowi wolno odstąpić od regulaminu, to zawsze wolno mu wtedy, kiedy idzie o dobro kraju. Wniosek p. Krzeczunowicza był w komisyi traktowany, ważność budowy téj kolei uznaną i tylko ze względów formalnych uczynione było przejście do porządku dziennego.

Daj Boże, aby po scysyi zaszłéj między dwoma członkami Sejmu wniosek ten doznał skutku i kolej była budowaną, a wtenczas przekonacie się panowie, że nic nie zaszkodziło, żeśmy regulaminowi uchybili.

Hr. Marszałek. Poddam wniosek p. Krzeczunowicza pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt budowy kolei Buczacz-Siget jako nagły i niezbędnie dla naszego kraju potrzebny poleca wysoki Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Następnego zapisanego na porządku dziennym przedmiotu, a mianowicie sprawozdania komisyi prawniczéj w przedmiocie powołania rektora c. k. Akademii technicznéj na członka Sejmu, wziąć nie możemy pod dyskusyą z powodu braku zwiększonego kompletu.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku p. Kocyłowskiego. P. Kocyłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kocyłowski (wchodzi na trybunę).

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Sprawozdawca p. Kocyłowski. Sprawozdanie to nie jest drukowane, a więc musi być odczytane (czyta):

„Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o wniosku posła Kocyłowskiego, tyczącym się powiększenia żołdu pobieranego przez szeregowców c. k. armii.

„Wysoki Sejmie!

Wniosek p. Kocyłowskiego, przedstawiający projekt do uchwały, wzywającéj c. k. Rząd, aby się postarał o podwyższenie żołdu a raczéj o obfitsze żywienie szeregowców, przekazał wysoki Sejm komisyi administracyjnéj, uznając jego nagłość.

Komisya administracyjna uznaje w zupełności słuszność powodów, które p. Kocyłowskiego skłoniły do przedłożenia wymienionego wniosku.

Ze wszystkich okolic kraju, z różnych warstw społecznych, ogólne podnoszą się skargi na zupełnie niedostateczne żywienie szeregowców.

Ćwiczenia wojskowe są nader uciążliwe, a odbywać je wobec tak lichego żywienia, bez uszczerbku zdrowia jest prostém niepodobieństwem, co widząc rodzice, zmuszeni bywają swym synom w wojsku zostającym, ostatni krwawo zapracowany, albo na wysoki procent pożyczony grosz posyłać, rujnując tym sposobem swe szczupłe gospodarstwa

przez zaciąganie długów li tylko na to, aby dzieciom przy wojsku na piérwszéj potrzebie do życia nie brakowało. Jeżeli zaś ktorzy ani rodziców, ani też rodziny nie mają, któraby ich podczas służby w wojsku wspierać była w stanie, natenczas wycieńczeni i osłabieni na siłach po ukończonéj służbie wojskowéj z nadwątlonem zdrowiem, do tego jeszcze nieraz „nago i boso“ do domu powracać muszą, z czego wynikłość naturalna ta, że znękani głodem i nabawiwszy się różnorodnych chorób, stają się niezdolnymi do jakiéjkolwiek pracy i są ostatecznie ciężarem dla dobroczynności prywatnéj lub publicznéj.

Pominąć także nie można i téj uwagi, że niedostateczne żywienie tak znacznéj liczby obywateli, służących wojskowo, a zatém należących do klasy wieku młodego, musi bardzo szkodliwie wpłynąć na wzrost ludności, czém ostatecznie Państwo podkopuje podstawę swéj siły militarnéj na przyszłość.

Zresztą jest obowiązkiem Państwa, ażeby ci ludzie, którzy dla dobra Państwa nietylko swoje niezmordowane usługi, ale nawet w razie potrzeby krew i życie gotowi są poświęcić tak żywieni byli, aby to żywienie na ich zdrowie i dalsze życie szkodliwych skutków nie wywierało, komisya zatém wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby we właściwéj drodze postarał się o obfitsze żywienie żołnierzy szeregowców c. k. armii.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Popierając wniosek p. Kocyłowskiego muszę zauważyć, że żołnierze nasi istotnie są bardzo źle karmieni, a osobliwie zasługuje na uwagę, że nie są tak na siłach rozwinięci, jak w innych prowincyach monarchii. Ponieważ pożywienie służy nietylko na utrzymanie życia, ale także do rozwinięcia sił, uważam zatém wniosek p. Kocyłowskiego za właściwy, tembardziéj, że wiem, że szeregowcy bardzo zły wikt mają, że na jednego żołnierza wypada zaledwie 6 łutów mięsa, a w skutek tego powracają do domu chorzy i bardzo wielu z nich umiera.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kocyłowski. Nie mam nic do powiedzenia.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek komisyi, poddam go pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Kocyłowski (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy!

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby we właściwéj drodze postarał się o obfitsze żywienie żołnierzy szeregowców c. k. armii.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Grocholski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Członek Sejmu dr Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę jeszcze o załatwienie 3 spraw komisyi edukacyjnéj, które bardzo mało czasu zajmą.

Głosy. Zamknąć posiedzenie.

P. Golejewski. Wszystko załatwić.

Hr. Marszałek. Ponieważ pora już spóźniona a dzisiaj posiedzenie sejmowe zamknąć muszę, więc z bolem serca nie mogę nic innego uczynić, jak tylko zawezwać p. sekretarza do odczytania protokołu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta protokół z 27. posiedzenia Sejmu).

Hr. Marszałek. Nie ma kto co przeciw protokołowi zarzucić? (Nikt). Kto jest za przyjęciem protokołu, raczy rękę podnieść (większość). Protokół przyjęty.

Hr. Marszałek. Reskrypt, na początku dzisiejszéj Sesyi odczytany, zamyka na teraz obrady téj Wysokiéj Izby, zamyka oraz i czynności nasze poselskie, kończąc trzecią sejmową kadencyą. Czynności nasze poselskie i téj wysokiéj Izby już do historyi należą. I ona, Panowie, wyda wyrok, czyśmy wszyscy, i czy każdy z osobna spełnili poselskie

skie nasze obowiązki, a mając wzgląd na stosunki, wśród których wzrośliśmy, może i nad nami nie przejdzie do porządku dziennego.

Pozwólcie Panowie, że rzucę okiem na tę ostatnią, w téj chwili kończącą się, sesyą sejmową. Najprzód przyjmijcie Panowie wszyscy najserdeczniejszą moję wdzięczność za tę pobłażliwość, z którą przyjmowaliście nieudolne przewodnictwo moje (p. Weigel przerywa: protestujemy najuprzejmiéj) i niewprawne kierowanie obradami wysokiego Sejmu. (Zaprzeczenia. P, ks. Stepek i posłowie włościańscy: dobrze było).

Wracając Panowie do rozpoczętych prac i robót moich, wynoszę z tego miejsca głębokie poczucie obowiązku wytrwania na obranéj od młodości drodze (brawo).

Kończąca się obecnie sesya sejmowa nie przedstawia na oko żadnych obszernych ustaw, ważnych i doniosłych postanowień. Na oko może, bo głębszy badacz znalazłby i w drobnych na pozór uchwałach i postanowieniach téj wysokiéj Izby początki doniosłych reform gospodarstwa krajowego.

Drobna subwencya dająca mozność założenia skromnéj fachowéj garncarskiéj szkółki w Kołomyi, tu w téj wysokiéj Izbie jednogłośnie zawotowana, upoważnia do wniosku, że wysoka Reprezentacya kraju zwróciła raz uwagę swoję na niegdyś świetny, dziś przygnieciony domorosły, że się tak wyrażę, drobny nasz przemysł. (Brawo.) Wytrwały i umiejętny rozwój w tym kierunku może być ogromnéj doniosłości. (Brawo, daj Boże!) Szkoła dublańska, dziś już krajowa, powinna również rolnictwu krajowemu wielkie oddać usługi.

Uchwały co do bióra inżyniera kultury krajowéj, co do regulacyi Dniestru i w ogólności rzék naszych są nadzwyczajnéj wagi, każdy grosz zawotowany w tym kierunku jest prawdziwą, dobrze zrozumianą oszczędnością krajowych funduszów; tak jest, bo pomnaża bogactwo mieszkańców a więc całego kraju, zmieniając nędzne dziś i ubogie okolice w bogate i żyzne miejscowości.

Podnoszenie drobnego krajowego przemysłu, szkoły fachowe, regulacya rzék, ustawa lasowa, do naszych zastosowana potrzeb, oraz baczne śledzenie potrzeb gospodarstwa krajowego, to wszystko zastąpi w krótkim czasie komisye głodowe (brawo). Trzeba mieć nadzieję, że ustawa o policyi polowéj dziś po raz drugi uchwalona, szybko w życie wprowadzona, niemało do umoralnienia wiejskiéj ludności się przyczyni.

Zstępuję z tego miejsca, Panowie szczerze to wyznaję, ze smutném uczuciem, żem się niczém nie przyczynił do gmachu, który następcy nasi tu w téj Izbie budować będą musieli. A gmachem tym będą wspólnym interesem złączeni: mali i więksi właściciele w jednę silną oświéconą gminę, opartą jedną stroną o dom szkolny (brawo), drugą o nasz stary wiejski dom Boży (brawo). Obyśmy tego wszyscy i jak najprędzéj dożyli i według sił naszych do téj budowy choć najmniejszą cegiełkę przynieśli (brawo).

Niech mi jeszcze wolno będzie podziękować szanownym komisarzom Rządowym pp. Wiceprezydentowi Bartmańskiemu i radcy Löblowi za gorliwość i życzliwość, z jaką prace nasze podzielali. A teraz Panowie rozchodząc się i wracając w domowe zagrody, musimy niezapomnieć i o tych kolegach naszych, którzy tu zostają a więc pozwoli wysoka Izba, że się w jéj imieniu zwrócę do szanownego posła brzeżańsko-przemyślańskiego, który tu zostaje, aby dla nas ciężko pracować

Znając jego umysł i serce pewni jesteśmy, że ta praca błogie dla kraju wyda owoce. Niech więc szanowny poseł brzeżańsko-przemyślański i Namiestnik cesarski przyjmie od nas przy rozstaniu „Szczęść Boże“ (brawo). A naszym kolegom z Wydziału zostawiamy otuchę i zapewnienie, że sumienna i uczciwa dla kraju praca zawsze w końcu i u nas znajdzie uznanie (brawo). A my panowie do widzenia, ile razy wola wyborców i dobro kraju powoła nas do wspólnéj pracy (brawo).

Ostatnia nasza czynność niech będzie jak pierwsza okazaniem wdzięczności Najmiłościwszemu Monarsze, wnieśmy więc okrzyk: „Niech żyje Franciszek Józef, Cesarz Austryacki a Król nasz i Pan miłościwy“. (brawo, okrzyki trzykrotne: Niech żyje, Mnohaja lita oklaski.)

P. Mayer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Nadeszła chwila, która zamyka czynności nasze sześcioletniego okresu, w któréj żegnamy się z sobą, niepewni, czyli rok przyszły zastanie nas witających się na nowo. Doświadczenie, jakie zostawimy po sobie następcom w spuściźnie, wskaże im drogę, którą postępując utwierdzą się w dobrém, unikną tego, co złém być mogło, mimo naszéj chęci. Miłość własna tak dalece unosić nas nie może, żebyśmy nie mieli widzieć, jak ważne zadania bez rozwiązania po nas pozostają;

najsurowsza jednak krytyka własnego sumienia dać może świadectwo, że w niemniéj ważnych względach praca nasza nie była daremną. Wszakże owocem tego sześciolecia były ustawy, które wszczepione w stosunki społeczne, nie mogą zostać bez wpływu na upragniony postęp moralny i materyalny.

Trudne zadanie zniesienia propinacyi po słuszności i sprawiedliwości rozwiązaném wreszcie zostało, o ile tylko stosunki, kraju na to zezwalały. Ustawa przeciw pijaństwu, gdyby weszła w życie, już sama przez się nieobliczone miałaby następstwa. Uchwała przeciw lichwie, wywołana samém poczuciem moralności, o ileż wraz z poprzedzającą podniosłaby dobrobyt chroniąc niedoświadczonych od bezkarnego oszustwa. Ustawa hipoteczna, zabezpieczająca kredyt, raz przecież ustali zaufanie i dzielną stanie się pomocą przeciw ohydnym praktykom lichwiarzy.

Ileż pożytku przyniéśćby mogły ustawy i uchwały w przedmiocie kultury krajowéj, tyczące się czy to policyi polowéj, czy regulacyi i użytkowania z rzék, czy gospodarstwa leśnego, badania kraju celem wydobycia ukrytych w nim przyrodzonych bogactw i w tylu innych względach. Ustawy szkolne a w ślad za niemi idące pomnożenie szkół, rozszerzona oświata, dopełniają szeregu urządzeń pełnych uznania w historyi ubiegłego parlamentarnego sześciolecia.

Sejm nasz stanął na wyżynie, z któréj oceniając potrzeby oświaty, dojrzał zarówno tak dolny jéj kraniec jak i to, co stało u szczytu, to jest Akademią umiejętności; zaopatrzywszy zatém znakomitym funduszem początkową oświatę, i téj ostatniéj nie odmówił pomocy i tak umożliwił skuteczne działanie téj instytucyi, któréj naród tak dawno lecz bez skutku pożądał. Nie wyrzekajmy na to, że ważne ustawy, gminna i drogowa jeszcze załatwione nie zostały. Wszak zasiew, aby dojrzał potrzebuje czasu; pod te ustawy już grunt uprawiony, zasiew zrobiony, miejmy zatém nadzieję, że rychło już dojrzeje w ręku naszych następców.

W toku tych spraw kierownictwo obrad Sejmu w różne przechodziło ręce.

Chciało błogie przeznaczenie, aby te ręce równie były zacne, równie pochopne do czynu. Przeznaczenie to dziś w ręce Twoje dostojny hr. Marszałku, złożyło godło tego dostojeństwa; przyjąłeś je, wiemy to, nie bez osobistéj ofiary, na rzecz interesu kraju (brawo).

Wyrwany z pośród cichéj a skutecznéj pracy przyniosłeś dobrą wolę i tę energię, która w żadném poczciwém przedsięwzięciu w połowie drogi wstrzymać Ci się nie dała.

To wystarczyło, ażebyś świeży w tym zawodzie, okazał przecież przymioty doświadczonego sternika (brawo).

Łagodnie też płynęła ta nawa, bo fale namiętności ucichły pod błogim wpływem Twego taktu (brawo) i Twéj bezstronności (brawo) a pod natchnieniem żywionego dla Ciebie w całéj Izbie współczucia i uwielbienia (brawo). Śmiało to wypowiadam, bo pewny jestem, że wszyscy jak jeden mąż gotowi są prawdę tę potwierdzić (tak jest, brawo); potwierdzi ją kraj, historya zapisze (brawo).

Żegnamy cię więc dostojny Marszałku unosząc dla Ciebie cześć i szacunek, na który zasłużyłeś całém Twojém życiem, zaś dla naszych następców życzenia, aby Cię długo u steru widzieli.

Dostojny Hr. Marszałek niech żyje! (brawo, Izba powtarza okrzyk niech żyje, sława).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Moi hospodynowe! Społniaju z najbolszoju pryjemnostieju włożenyj na mene dołh; promawlaju bo ne tolko imenem moim no i imenem moich polityczeskich prijatełej, ne mensze że i imenem naszych kolegów posłów Sejmu. Zajawlaju zatim naszuju najszczyrszu podiaku wsześwitlijszomu hrafu Marszałku za humannoje, bezstronnoje i połnoje taktu wedenia sojmowych dił; no ne mensze zajawlajem naszoju szczyru podiaku Prewoschodytelstwu Hrafu Namistnyku za sprawedływoje i prawdywo błahodarnoje uprawłenie kraju. Czuwstwujem sebe prawdywo szczastływymy szczo my posłamy w tom pamiatnom hodi, w kotorym najwyższa włast autonomiczeskaja i prawytelstwennaja spoczywajet w tak czestnych, czystych i istenno błahorodnych rukach. Wzywaju Was zatem moi panowe, da byśte schotiły razem z namy w czest' tych oboch obszcze linkłennych błahorodnych mużéj woskłyknuty trykrotno sława! (Brawo, Izba powtarza okrzyk niech żyje, sława).

Hr. Marszałek. Jeszcze raz panom z całego serca dziękuję.

Posiedzenie i sesya sejmowa zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 8. m. 35 wieczór.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Uchwała

przyjęta w trzeciém czytaniu dnia 28. marca 1876.

Uchwała A.

Wydziałowi krajowemu Sejm otwiera kredyt do wysokości 300.000 złt. z funduszów rozporządzalnych na wypadek, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200.000 i 500.000 złt. na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu nieurodzaju i braku paszy nie wystarczała.

Z kwoty téj 300.000 złt. przeznacza Sejm:

1. 200.000 złt. na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkiem dotknięta potrzebować będzie zasilku zwrotnego. Pożyczek tych udzielać będzie Wydział krajowy powiatom w miarę rzeczywistéj potrzeby.

   Powiaty, które pożyczkę otrzymają, będą obowiązane opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdaléj w ciągu lat pięciu według warunków z Wydziałem krajowym umówionych. Ten peryod spłaty pięcioletniéj rozpoczyna się w rok po zaciągnięciu pożyczki.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie niewystarczenia kwoty 200.000 złt., przez Radę państwa uchwalonéj, użył na zapomogę bezzwrotną, gdzie się téjże konieczna okaże potrzeba, kwoty do 100.000 złt. Z kwoty téj udzielać będzie Wydział krajowy zasiłków bezzwrotnych na roboty publiczne tym powiatom, których ludność, zagrożona głodem, nie będzie miała innego sposobu ratowania się, a w miejscowościach, gdzie te roboty publiczne z jakichkolwiek powodów będą niemożebne, potrzeba zaś ratunku nagła i konieczna, bezwarunkowych zasiłków bezzwrotnych.

   Wniosek Wydziału krajowego w sprawie zapobieżenia niedostatkowi, grożącemu ludności wiejskiéj z powodu nieurodzajów zeszłorocznych i braku paszy, niemniéj petycyą Rady powiatowéj krośnieńskiéj téj saméj treści; tudzież petycyą Rady powiatowéj mieleckiéj, z przyczyny niedostatku spowodowanego wylewem wód, uważa Wysoki Sejm tym sposobem za załatwione.

Rezolucya B.

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29. maja 1874 l. 1181 o zakresie władz skarbowych powstrzymaną została exekucya podatków stałych do końca

roku 1876, a to nietylko w gminach dotkniętych niedostatkiem w skutek zeszłorocznego nieurodzaju lub tegorocznych wylewów wód, lecz również na obszarach dworskich, tam gdzie klęska nieurodzaju zeszłorocznego jest widoczna; niemniéj, ażeby zaległości podatkowe stąd urosłe, bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały na raty aż do trzech lat; wreszcie, ażeby wydane w tym względzie rozporządzenie rządowe podane było do publicznéj wiadomości.

2. Ażeby najbliższéj Radzie państwa Rząd przedłożył wniosek do zmiany w ustawodawstwie państwowém, na podstawie którego odpisanie podatków gruntowych zarządzoném byćby mogło, nietylko w przypadkach klęsk elementarnych dotychczasową ustawą przewidzianych, lecz również w razie nieurodzaju, szkód w polu przez myszy, robactwo, szarańczę i inne tym podobne klęski w obsiewach urządzonych.

Uchwała C.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla zbadania przyczyn zubożenia powszechnego w kraju i zwiększającego się upadku gospodarstw wiejskich, tudzież obmyślenia środków dla podźwignięcia kraju z tego smutnego stanu, zwołał ankietę i wynik jéj czynności przedłożył przyszłemu Sejmowi.

Zwołać się mającéj ankiecie Sejm przekazuje do rozpoznania wniosek następującéj treści:

1. Wydział krajowy dołoży starań, aby każda ile możności Rada powiatowa założyła w swoim powiecie kasę zaliczkową powiatową.

   W powiatach, posiadających już kasy zaliczkowe, dążyć należy do zasilenia tychże.

2. Każda Rada powiatowa, która tego zażąda, otrzyma na założenie nowéj lub zasilenie istniejącéj już kasy zaliczkowéj powiatowéj pożyczkę z funduszu krajowego w wysokości przynajmniéj 5000 złt. Od pożyczki téj opłacać będzie kasa zaliczkowa funduszowi krajowemu procent po 6 od sta, sam zaś kapitał zwróci najdaléj w latach 10.

3. Sejm przeznacza na ten cel rozporządzalne fundusze pożyczki z roku 1873 w odpowiedniéj wysokości.

4. Z uwagi, że powyższa dotacya kas zaliczkowych okaże się niedostateczną, Wydział krajowy zaprosi Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, tudzież kasy oszczędności, aby ze swéj strony pożyczkami przyszły Radom powiatowym w pomoc.

5. W miarę dalszych potrzeb Wydział krajowy przedkładać będzie Sejmowi odpowiednie wnioski, dążące do rozwinięcia powiatowych kas zaliczkowych w całym kraju.

6. Wydział krajowy wypracuje projekt warunków, wskazujący Radom powiatowym, w jaki sposób powiatowe kasy zaliczkowe zakładane, i w jaki sposób pożyczki mieszkańcom powiatu udzielane byćby powinny.

Uchwała

przyjęta w trzeciém czytaniu dnia 5. kwietnia 1876.

Uchwała I.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z p. Stanisławem Brykczyńskim kontraktu zamiany realności Nr. 717½ z realnościami pod l. 568½ i 683½, w granicach i rozmiarach i podług warunków wyrażonych w protokole z 21. czerwca 1875; z tém jednakże co do punktu 5. Art. I. tegoż protokołu ograniczeniem, iż p. Brykczyńskiemu, gdyby niezahudował, lub nieodprzedał całego lub części nabytego komplexu w protokole Art. I. literami D, E, F, G, H, h, oznaczonego, wolno będzie używać budynku dziś na łazienki służącego, o ile tenże na tym komplexie stoi, jako łazienek, tylko do dnia 31. marca 1877 r. i do tegoż dnia użytkować z wodociągów znajdujących się na gruncie funduszu krajowego, na inny zaś cel wolno mu będzie używać tego budynku do dnia 31. marca 1879 r. Po upływie tego czasu, a najpóźniej do dnia 31. maja 1879 r. obowiązany będzie p. Brykczyński budynek ten w każdym razie rozebrać.

Uchwała II.

Zważywszy, że Sejm w r. 1874 orzekł, iż koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać złt. 500.000, a wyznaczenie na ten cel sumy złt. 1,200.000, jak to Wydział krajowy wnosi, przechodzi o wiele możność kraju, bacząc na stan jego ekonomiczny i finansowy,

zważywszy, że w programie budowy, przez Wydział krajowy ułożonym, zaprowadzone być mogą znaczne ograniczenia i oszczędności, bez uszczerbku trwałości i dogodności budowy,

zważywszy, że żaden z premiowanych planów gmachu nie jest całkowicie odpowiedni, jak to Wydział krajowy stwierdza, i że plan ostateczny musi jeszcze być wypracowany,

zważywszy, że tylko na podstawie takiego planu i opartego na nim kosztorysu, można z niejaką rękojmią oznaczyć koszt, jaki postawienie gmachu za sobą pociągnie, — a bez téj świadomości Sejm nie może upoważnić Wydziału krajowego do rozpoczęcia budowy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bezpieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym, Sej-

mowi ua najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 12.000 złt,

Uchwała III.

Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Na uposażenie tego funduszu przeznacza Sejm obecnie

a) Pozostałość z rachunków z roku 1875,

b) przychody i korzyści z realności l. 717½ przez fundusz krajowy nabytéj,

c) odsetki z lokacyi powyższych funduszów.

Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12.000 złt. uchwałą IIgą Wydziałowi krajowemu otwarty.

Uchwała

przyjęta w trzeciém czytaniu dnia 8. kwietnia 1876.

I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów naukowych w Dublanach za zakłady krajowe pod warunkami niżéj określonymi i opoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków z komitetem c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie umowy dopiéro wówczas, gdy c. k. Ministerstwo rolnictwa zapewni zakładom naukowym w Dublanach dotacyą roczną w kwocie 7.000 złt., niemniéj zapomogę jednorazową w kwocie 8.000 złt. w. a.

Warunki powyż wzmiankowane są następujące:

1. C. k. galic. Towarzystwo gospodarskie oddaje krajowi na własność wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków w Dublanach wraz z gruntem na cele szkolne obejmującym parcele, wyszczególnione w dołączonym ·|. wykazie niemniéj z budynkami, które na gruncie tym stoją, inwentarzem szkolnym, księgozbiorem, muzeami i innymi zbiorami. Wraz z szkołami przechodzą na własność kraju fundusze, z jakiegobądź pochodzące źródła, przeznaczone na budowę laboratoryum chemicznego i kaplicy w Dublanach tak w gotowiźnie jakoteż w materyałach przygotowanych do budowy.

2. Powyższe grunta i budynki, krajowi na rzecz szkół rolniczych odstąpione, obowiązuie się Towarzystwo uwolnić od długów na Dublanach ciążących, ograniczając hipotekę tych długów na tę część Dublan, która własnością Towarzystwa pozostanie.

3. Na téj własnością Towarzystwa pozostającéj części Dublan utrzymywać będzie Towarzystwo i nadal gospodarstwo wzorowe i obowiązuje się dozwolić szkole korzystać z tego gospodarstwa wzorowego jako środka naukowego, i tym celem dozwalać tak profesorom jak uczniom wolnego wstępu w każdéj porze tak do zabudowań gospodarczych jako też i na pola do folwarków należące celem przypatrywania się wykonanym pracom, sposobowi prowadzenia gospodarstwa, hodowli bydła, owiec, trzody chlewnéj i t. d. użycia machin rolniczych, prowadzenia rachunów, i podania uczniom możności nabycia praktycznego wykształcenia w tych gałęziach gospodarstwa rolniczego przez czynny współudział w tych zajęciach. — Jeżeliby Towarzystwo z jakichkolwiek powodów w przyszłości wydzierżawiać miało folwark dublański, obowiązuje się Towarzystwo przelać wszystkie powyższe obowiązki na swego dzierżawcę, a nadto niewypuszczać dzierżawy, jak tylko takiemu dzierżawcy, na którego poprzednio zgodzi się Wydział krajowy w imieniu szkoły. Wzajemny stosunek szkoły do gospodarstwa pod tym względem bliżéj określonym zostanie osobną instrukcyą, którą ułożą w porozumieniu Wydział krajowy i komitet Towarzystwa.

4. Towarzystwo obowiązuje się dostarczyć po cenach miejscowych zarządowi szkoły nawozów stajennych i zaprzęgów do uprawy ogrodów i pola dla szkoły dodanego, jakoteż w razie wydzierżawienia przekazać dzierżawcy również i ten obowiązek. Powyższa instrukcya ureguluje równiez i ten wzajemny stosunek.

5. Jeżeliby doświadczenie okazać miało, że dobro szkół rolniczych w Dublanach wymaga połączenia pod jedném kierownictwem zarządu szkół z zarządem gospodarstwa, obowiązanym będzie komitet Towarzystwa zawrzeć z Wydziałem krajowym umowę, mocą któréj obejmie Wydział krajowy administracyą gospodarstwa folwarcznego w części Dublan, pozostającéj własnością Towarzystwa.

6. Kraj obowiązuje się utrzymywać w Dublanach wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego i szkołę parobków jako zakłady krajowe, z językiem wykładowym polskim, pod bezpośrednim nadzorem kuratoryi złożonéj z trzech członków, mianowicie z delegata rządu, delegata Wydziału krajowego, i delegata galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiém.

7. Jeżeliby zakłady naukowe w Dublanach przestały być zakładami krajowymi lub przestały być szkołami rolniczemi, albo jeżeliby szkoła gospodarswta wiejskiego straciła cechę wyższego zakładu naukowego, lub też jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu lub w któréjkolwiek z tych szkół, wreszcie jeżeliby Wydział krajowy z jakichbądź powodów przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad temi szkołami; natenczas wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa gospodarskiego, a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w piérwszym ustępie wyliczonych bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych.

II. Sejm zatwierdza przedłożony przez Wydział krajowy projekt etatu posad i płac nauczycieli przy krajowéj wyższéj szkole roluiczéj i krajowéj praktycznéj szkole parobków w Dublanach.

Etat osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowéj wyższéj szkole rolniczéj i krajowéj praktycznéj szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach.

A.

Grono nauczycielskie krajowéj wyższéj szkoły rolniczéj w Dublanach składa się:

I. z sześciu stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie Dyrektorem zakładu tudzież Dyrektorem krajowéj praktycznéj szkoły parobków i dozorców gospodarskich;

II. z pięciu docentów i dwóch adjunktów.

B.

Grono nauczycielskie krajowéj praktycznéj szkoły parobków i dozorców gospodarskich składa się prócz Dyrektora:

I. z dwóch nauczycieli stałych, jednego fachowego, drugiego pomocniczego,

II. z jednego nauczyciela niestałego (docenta.)

I.

1. Stali profesorowie fachowi wyższéj szkoły rolniczej i stali nauczyciele szkoły parobków są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonymi w ustanowie służby krajowéj i uchwale Wysokiego Sejmu o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego z dnia 3go stycznia 1874.

2. Piérwszy profesor fachowy wyższéj szkoły rolniczéj a równocześnie Dyrektor obydwu zakładów otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie	2000 złt. w. a.
dodatek aktywalny w rocznéj kwocie . .	360 „
i dodatek pięcioletni	200 „

3. Wszyscy inni stali profesorowie fachowi wyższéj szkoły rolniczéj otrzymują również wolne pomieszkanie i pobierają:

roczną stałą płacę w kwocie	1300 złt. w. a.
dodatek aktywalny w rocznéj kwocie . .	140 „
i dodatek pięcioletni	200 „

4. Stały nauczyciel fachowy szkoły parobków otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie	800 złt. w. a.
dodatek aktywalny w rocznéj kwocie . .	120 „
dodatek pięcioletni	150 „

5. Stały nauczyciel pomocniczy szkoły otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera:

roczną stałą płacę w kwocie	500 złt. w. a.
dodatek aktywalny w rocznéj kwocie . . .	100 „
dodatek pięcioletni	100 „

6. Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z tych profesorów i nauczycieli podług powyższéj wyrażonéj stopy, skoro tenże pełnił na jednéj i téj samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Służba pełniona przy innych urzędach lub szkołach niekrajowych, chociażby przyjętą została do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Dodatek pięcioletni niemoże być udzielony jednemu i temu samemu profesorowi względnie nauczielowi na téj saméj posadzie częściéj jak trzy razy t. j. za 15 lat nieprzerwanéj służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałéj płacy przy wymiarze emerytury.

Zaliczki na płacę udzielane na podstawie §. 37 ustanowy służby krajowéj udzielane będą także na dodatki pięcioletnie

7. Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

8. Co do dyet należy stosować sie do §. 9. uchwały sejmowéj z dnia 9. stycznia 1874.

II.

9. Adjunkci wyższéj szkoły rolniczéj dodani do pomoy profesororom fachowym, nie są stałymi urzędnikami krajowymi a otrzymują wolne pomieszkanie i pobierają roczną płacę w kwocie 800 złt. w. a. bez żadnych dodatków i bez prawa do emerytury.

10. Docent wyższéj szkoły rolniczéj jako też nauczyciel niestały (docent) szkoły parobków nie są również urzędnikami krajowymi i pobierają następujące wynagrodzenie:

a)	docent zoologii w rocznéj kwocie	200	złt.
b)	„ weterynaryi „ „	400	„
c)	„ leśnictwa „ „	200	„
d)	„ języków: polskiego i niemieckiego w rocznéj kwocie	300	„
e)	„ historyi i geografii w rocznéj kwocie . .	300	„
f)	„ weterynaryi przy szkole parobków w rocznéj kwocie	150	„

11. Stanowisko adjunktów i docentów, ich prawa i obowiązki określają bliżéj statuta organizacyjne krajowéj wyższéj szkoły rolniczéj i praktycznéj szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, tudzież regulamina i instrukcye na podstawie tych statutów wydać się mające.

Parcele majętności dublańskiéj mające przejść na własność kraju.

Liczba katast. parceli	Stan dotychczasowy	Objętość				Wartość			
		morgi	sążnie	morgi	sążnie	Złt.	ct.	Złt.	ct.
	I. Parcele służące dotąd na użytek szkół.								
252	Ogród botaniczny i warzywny . . .	4	327						
253	„ „ „ . . .	—	524						
254	„ „ „ . . .	—	294						
255	„ „ „ . . .	—	137						
256	„ „ „ . . .	—	88						
257	Grunt pod budynkiem szkolnym z po-	—	1355						
258	dwórzem i ogródkiem	—	143						
655 część	Grunt zajęty pod pomieszkania i ogródki profesorów	2	—						
655 część	Ogród owocowy przy bud. miesz. prof.	2	—						
678 część	Grunt zajęty pod pole doświadczalne .	3	800	13	468			1700	—
	II. Parcele dodać się mające z gruntów folwarcznych.								
655 reszta	Pole orne	10	1500			1310	—		
656	Łąka	—	1026			95	—		
678 część	Pole orne	2	100			250	—		
680	„ „	2	151			255	—		
681 część	„ „	3	—	18	1177	360	—	2270	—
				32	45	—	—	3970	—

w

Uchwała

przyjęta w trzeciém czytaniu dnia 25. kwietnia 1876.

Ustawa budownicza

dla król. stoł. miasta Lwowa z dnia . . . . .

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Król. stoł. miastu Lwowu nadaję załączoną ustawę budowniczą.

Art. II.

Równocześnie z działalnością téj ustawy tracą moc obowiązującą dla miasta Lwowa dotychczasowe rozporządzenia i przepisy budownicze.

Art. III.

Przeprowadzenie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

U c h w a ł a

przyjęta w trzeciem czytaniu dnia 25. kwietnia 1876.

Ustawa budowniczа

dla Król. Stoł. miasta Lwowa z dnia ...

Zgodne z ordyn. Cesarz. Król. Rządowa dekret. z Lutego r. z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzeniu, co następuje:

Art. I.

Król. stoł. miasto Lwowa zachia zadania ustawy następują.

Art. II.

Rozwarcenie i dzielenie ... ...

Dział I.

O pozwoleniu na budowę.

§. 1.

Pozwolenia urzędowego (konsensu) potrzeba:

Na budowę nowych domów, na przebudowanie lub powiększenie budynków istniejących;

na przedsiębranie w budynkach istniejących takich zmian, które na moc i trwałość budynku, lub bezpieczeństwo ogniowe oddziaływują, albo z któremi przeobrażenie frontu jest połączoném, albo które wywierają wpływ na prawa sąsiadów:

Na budowę studzień, wodociągów, zbiornikow na wodę lub nawóz, śluz, kanałów, jam kloacznych;

na przedsiębranie robót w ogólności, z któremi wykopy ziemne są połączone; wreszcie

na odgraniczenie gruntów prywatnych od ulic i placów publicznych.

Przy budowach c. k. Skarbu wojskowego, niemniej przy budowach kolejowych, i przy budowach w pobliżu kolei żelaznych obowiązują szczegółowe przepisy, o ile takowe odmienne zawierają postanowienia.

§. 2.

Przy zmianach, przy których nie zachodzi żaden z przypadków w §. 1. wymienionych wystarcza, jeżeli budowniczy lub majster zawiadomi poprzednio miejski urząd budowniczy przez zapisanie przedsiębrać się mającéj roboty w księgach na ten cel przeznaczonych.

Urząd budowniczy mocen jest wstrzymać wykonanie robót, któreby uznał za należące pod przepisy §. 1., i zażądać przedłożenia w myśl §. 8. niniejszéj ustawy.

Przy naprawach, które nie wprowadzają zmiany w ogólnym stanie budynku, nie wymaga się żadnego zawiadomienia.

§. 3.

Jeżeli przedmiot budowy, czy to budynek czy odgraniczenie, przypierać ma do ulicy lub placu publicznego, należy przed wniesieniem do Magistratu podania o konsens zapewnić się, czy kierunek dotychczasowéj linii frontowéj nie ulegnie zmianie.

Gdyby zmiana taka nastąpić miała, należy wnieść do Magistratu podanie o oznaczenie linii regulacyjnéj, a względnie oznaczenie poziomu dla stawiać się mającego budynku z załączeniem właściwych planów w 2 exemplarzach, a mianowicie:

Sytuacyjnego, w takiéj rozciągłości, aby regulacya dokładnie rozpoznaną być mogła; i niwelacyjnego, jeżeli teren jest pochyły lub nierugularny.

Linię regulacyjną i wysokość pwziomu oznacza urząd budowniczy na miejscu. Tego oznaczenia należy trzymać się przy budowie.

Jeżeli przedmiot budowy wchodzi w obręb planu regulacyjnego przez Radę miejską już uchwalonego natenczas ma być załatwienie podania doręczone stronom w przeciągu dni 30, jeżeli zaś osobna uchwała Rady miejskiéj jest potrzebną, w przeciągu dni 60.

§. 4.

Jeżeli w skutek ustanowienia linii regulacyjnéj okaże się potrzeba, aby stawiać lub przebudować się mający przedmiot budowy po za dotychczasową linię frontową został naprzód wysunięty, albo wstecz cofnięty, natenczas

w piérwszym przypadku podający o konsens obowiązany jest część gruntu leżącego pomiędzy dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną nabyć od gminy na własność,

w drugim zaś przypadku służy gminie m. Lwowa prawo nabycia na publiczną drogę części gruntu pomiędzy dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną położone.

Gdyby w obu tych przypadkach co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna do skutku nie przyszła, będzie cena wynagrodzenia oznaczoną przez sądowe oszacowanie.

Postanowienie co do kierunku linii regulacyjnéj należy wyłącznie do zakresu Władz automicznych. Orzeczenie o obowiązku odstąpienia Gminie na publiczną drogę części gruntu należy do zakresu Magistratu jako władzy politycznéj. (§. 78.)

§. 5.

Właściciel nowo-wybudowanego domu obowiązany jest wzdłuż całéj realności, jeżeli tamże chodnik jeszcze nie istnieje, takowy swoim kosztem od strony ulicy aż do $^1/_6$ szerokości téjże ułożyć. Szerokość tegoż i konstrukcya, jakoteż jakość użyć się mającego materyału zostanie przez miejski urząd budowniczy wskazaną.

Niemniéj jest rzeczą właściciela uskutecznić wybrukowanie części chodnika przed bramą wjazdową według wskazówek miejskiego urzędu budowniczego.

Po prawidłowém wykonaniu tych robót przechodzi chodnik na własność miasta, którego kosztem konserwacya, a względnie odnowienie w przyszłości, uskutecznioném będzie.

§. 6.

Jeżeli grunt pod budowle przeznaczony ma być na części podzielonym, które osobne ciała tabularne stanowić mają, należy przed wniesieniem podania o konsens do budowy potwierdzenie planu działów uzyskać.

Tym celem należy przedłożyć plany sytuacyjne w 2 exemplarzach i w tychże oznaczyć i pokotować czarnym kolorem granice całéj podzielić się mającéj realności, zaś czerwonym kolorem granice utworzyć się mającéj parceli, prócz tego należy podać na planach wymiar całéj realności przed podziałem, jakoteż wymiar pojedyńczych nowych parceli.

Właściciel realności, która ma być podzieloną na części, winien odstąpić bezpłatnie z téj realności grunt potrzebny na żądane przez niego utworzenie, sprostowanie lub rozszerzenie ulicy, jenakże nie w większéj szerokości jak 20 metrów.

§. 7.

Gdyby dla publicznéj komunikacyi uznaną została potrzeba otwarcia nowéj drogi przez grunta prywatne, bądź puste bądź zabudowane, lub też rozszerzenia istniejącéj ulicy, obowiązanym jest właściciel dotyczącéj realności odstąpić potrzebną na ten cel część gruntu za wynagrodzeniem.

Orzeczenie o tym obowiązku właściciela należy do zakresu Magistratu jako władzy politycznéj. (§. 78).

Gdyby co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna nie przyszła do skutku, będzie cena wynagrodzenia oznaczona przez sądowe oszacowanie.

§. 8.

Przed rozpoczęciem budowy należy wnieść do Magistratu podanie o pozwolenie na budowę (konsens) z załączeniem planów w dwóch exemplarzach.

Podający obowiązany w razie zachodzącéj wątpliwości wykazać prawo własności przedmiotu, czy gruntu pod budowę przeznaczonego, albo też przedłożyć pozwolenie właściciela, a jeżeli działa w imieniu trzecich osób złożyć pełnomocnictwo.

§. 9.

Plany do budowy w dwóch exemplarzach przedłożyć się mające powinny zawierać:

a) Plan sytuacyjny z uwidocznieniem położenia i granic realności na zabudowanie przeznaczonéj, przedmiotu budowy tamże powstać mającego, tudzież istniejących starych zabudowań, podwórz, dziedzińców i ogrodów, położenia przypierających sąsiednich realności i budynków z oznaczeniem ich właścicieli i Nrów tabularnych, wreszcie przypierającéj ulicy, nazwy i szerokości téjże, kierunku linii frontowéj, a względnie regulacyjnéj.

b) Plan niwelacyjny a mianowicie przekrój podłużny i poprzeczny przez środek ulicy z dokładném oznaczeniem liczbami wszystkich znaczniejszych wzniesień i wysokości progu drzwi wchodowych nowéj budowy.

c) Plany poziome wszystkich piętr, piwnic i poddasz, przekrój podłużny i poprzeczny i widok zewnętrzny budynku z oznaczeniem wysokości sąsiednich domów.

Na planie piwnic powinny być uwidocznione doły kloaczne, kanały domowe, połączenie ich z kanałem głównym, ich przekrój poprzeczny i spadek, daléj ścieki wodne i studnie.

Na planie poddasza należy przedstawić wszystkie mury strychowe, kominowe i ogniowe.

Wszelkie miary czyli koty, odstępy budynku od ulicy i sąsiednich zabudowań, szczególnie zaś grubości murów, wysokości ubikacyi i ich rozmiary mają być dokładnie oznaczone liczbami według miary metrycznéj.

Niezwykłe konstrukcye, mianowicie żelazne, mają w szczególnych rysunkach być przedstawione i moc onych w dołączonym statycznym rachunku obliczona.

Przy wykonaniu reperacyi lub zmian częściowych wystarcza przedłożenie planu téj części budynku, w któréj zmiana ma być uskuteczniona.

Wszystkie plany mają być wykonane na trwałym papierze lub płótnie.

§. 10.

Plany sytuacyjne, równie jak wszelkie inne plany mają być rysowane według miary metrycznéj; a mianowicie plany sytuacyjne przy większéj rozciągłości na skalę

1 : 1000 czyli 10 ctm. = 100 m.

przy mniejszéj rozciągłości na skalę

1 : 500 czyli 10 ctm. = 50 m.

W planach niwelacyjnych należy miary długości oznaczyć według skali planów sytuacyjnych, zaś miary wysokości według skali 10 razy powiększonéj.

Plany do budowy na skalę 1 : 100 czyli 10 cm. = 10 m.

Rysunki szczegółowe i konstrukcyjne mają być rysowane na taką skalę, aby dokładne ich rozpoznanie było możebném, mianowicie w stosunku 1 : 10, 1 : 20, 1 : 50 i t. p.

§. 11.

Plany do zatwierdzenia przedłożone mają być opatrzone podpisem właściciela albo umocowanego zastępcy, jakoteż autora planów, a w razie jeżeli inna osoba wykonanie budowy objęła i téj ostatniéj.

§. 12.

Po wniesieniu podania o pozwolenie na budowę zbada Magistrat w najkrótszym czasie projekt budowy przez komisyą złożoną z administracyjnego i technicznego urzędnika.

Komisya ta powinna odbywać się na miejscu budowy. Magistrat może jednak zarządzić komisyą w urzędzie, wszakże i w takim razie służy interesowanym stronom prawo żądania oględzin na miejscu.

Do komisyi mają być zawezwani: właściciel przeprowadzić się mającéj budowy albo jego pełmocnik, kierujący budową i sąsiedzi.

Komisya starać się będzie o usunięcie przeszkód w drodze dobrowolnéj ugody. Gdyby ugoda do skutku nie przyszła, podniesione zaś zarzuty dotyczyły praw prywatnych, natenczas przekazuje się spór na drogę sądową. O innych zarzutach rozstrzyga władza do udzielenia konsensu na budowy powołana.

Pozwolenie na budowę może być udzieloném z zastrzeżeniem co do zarzutów z tytułu prawa prywatnego uczynionych, w takim razie orzec należy, czy i o ile zamierzona budowa ze względów publicznych uskutecznioną być może.

Podniesione z tytułu prawa prywatnego zarzutu, których rozstrzygnięcie na drodze sądowéj zastrzeżoném zostało, mają w załatwieniu podania wyraźnie być wymienione.

Protokół powyższego postępowania ma być podpisany przez wszystkie obecne strony.

Przepisane powyżéj przeprowadzenie komisyi nie ma miejsca, jeżeli przedłożone plany budowy opatrzone są pisemném zezwoleniem współwłaścicieli, dożywotników i sąsiadów.

§. 13.

Na podstawie planów w §. 8. przepisanych i rozprawy czy protokołu komisyi w §. 12. określonego, udziela się podającemu przy zwrocie jednego exemplarza przedłożonych i klauzulą zatwierdzenia opatrzonych planów pozwolenie na budowę (konsens) bezwarunkowo, lub też z ograniczeniami bliżéj poszczególnionemi.

O udzieleniu lub odmówieniu konsensu zawiadamia się podającego i wszystkie te strony, które przeciw zamierzonéj budowie zarzuty podniosły. Przeciw temu orzeczeniu służy im droga rekursu. Rekurs powinien być wniesiony w przeciągu 14 dni od dnia doręczenia orzeczenia, w przeciwnym bowiem razie będzie bezwzględnie odrzuconym.

Załatwienie podania o konsens na budowę ma być doręczone stronom w przeciągu dni 15, jeżeli zaś sprawa podlega rozstrzygnięciu Reprezentacyi miasta, w przeciągu dni 30.

§. 14.

Gdy idzie o budowlę dla zakładu, do którego stosują się przepisy ustawy przemysłowéj, należy rozprawę o konsens na budowę przeprowadzić w miarę możności razem z rozpoznaniem, czy zakład taki może być dopuszczony ze względu na przepisy policyjno-przemysłowe.

Jeżeli to się nie stanie, a konsens na budowę będzie wydany niezależnie od pozwolenia na zaprowadzenie zakładu, natenczas konsens na budowę nie obejmuje tego pozwolenia, które powinno być uzyskane osobno.

§. 15.

Bez konsensu na budowę, a w razie rekursu przed rozstrzygnięciem tegoż przed właściwą władzę, budowy rozpoczynać nie wolno.

§. 16.

Od potwierdzonych planów nie wolno odstąpić bez zezwolenia władzy, chyba że odstąpienie zawiera takie tylko zmiany, dla których według §. 2. wystarcza doniesienie miejskiemu urzędowi budowniczemu.

W przypadku odstąpienia od planu należy przed udzieleniem pozwolenia na zamieszkanie przedłożyć plan częściowy, wykazujący zmianę planu pierwotnego.

W razie znian większych może władza zażądać planów należycie sprostowanych i wymienić takowe za plany pierwotne.

§. 17.

Potwierdzone plany i konsens na budowę mają dla użytku nadzorujących organów Magistratu na miejscu budowy zawsze być przechowane.

§. 18.

Konsens na budowę traci swoję ważność, jeżeli budowa w przeciągu dwóch lat od udzielenia konsensu nie została rozpoczętą, albo po rozpoczęciu przez dwa lata była zawieszoną

Dział II.

Przepisy szczegółowe o budowaniu.

A. Co do kierowania budową, oraz co do bezpieczeństwa i porządku publicznego.

§. 19.

Kierować każdą budową i budowę prowadzić mogą osoby upoważnione do tego w myśl ustawy przemysłowéj. Osoby te powinny przed rozpoczęciem budowy zapisać w księgę przeznaczonéj na ten cel w urzędzie budowniczym miejskim oświadczenie, że obejmują odpowiedzialne kierownictwo a względnie prowadzenie téj budowy.

Osoba nieupoważniona, nie może ani kierować budową ani jéj prowadzić.

Każda zmiana w kierownictwie, a względnie w prowadzeniu budowy ma być doniesioną miejskiemu urzędowi budowniczemu w przeciągu 24 godzin.

Nowo obejmujący kierownictwo, a względnie prowadzenie budowy, winien w tymże czasie zapisać w urzędzie budowniczym powyżéj wskazane oświadczenie. W czasie zmiany w kierownictwie, a względnie w prowadzeniu budowy, mają być wstrzymane roboty pod odpowiedzialnością właściciela budowy.

Kierownik, a względnie prowadzący budowę odpowiada za umiejętne, dokładne i trwałe jéj wykonanie, za bezpieczeństwo wszelkich urządzeń pomocniczych w celu budowy przedsięwziętych, za dotrzymanie postanowień téj ustawy i odnośnych przepisów.

§. 20.

O rozpoczęciu budowy należy zawiadomić miejski Urząd budowniczy najpóźniej 24 godzin przed rozpoczęciem onéj.

Przy każdéj budowie i naprawie budynku od ulicy należy znaki ostrzegające umieścić, — w wypadkach zaś takich, gdzie materyały budowlane, ziemia, narzędzi i t. p. są na ulice złożone, albo drogi i place publiczne rozkopane, należy nocną porą utrzymywać przed placem budowy latarnie oświetlone, a w razie potrzeby straż nocną.

Każdą budowę, nie wykluczając nasadzenia piętr, zmiany wiązań dachowych i t. p. w śródmieściu i w bliższych, albo więcéj frekwentowanych ulicach na przedmieściu, należy przed rozpoczęciem roboty na czas jéj trwania, zagrodzić od ulicy parkanem.

Co do opłat placowego za wysunięcie parkanu na ulicę, jako też za dozwolone wyjątkowo składanie materyałów budowlanych na ulicach i placach publicznych, obowiązuje taryfa opłaty placowego.

Składanie materyałów budowlanych, o ile takowe według poprzedzającego ustępu nie zostało wyjatkowo dozwolonêm za opłatą placowego, niemniéj gaszenia wapna i zarabianie zaprawy na ulicach i placach publicznych, jest zakazanêm.

Ziemię z fundamentów wykopaną, niemniéj rumowisko należy z ulic i placow publicznych natychmiast wywozić.

Przy rozbieraniu budynków nie wolno rumowiska spuszczać z góry inaczéj jak tylko w naczyniach lub trąbach zamkniętych, również nie wolno materyału drzewnego zrzucać z dachu lub piętr na ulicę, ale tylko spuszczać.

B. Ze względu na położenie budowy.

a) Przy ulicach i placach publicznych.

§. 21.

W ulicach głównych wolno przy froncie stawiać tylko budynki główne, budynki zaś podrzędne służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jako to: stajnie, wozownie i t. p. mają być w podwórzu umieszczone.

Gdyby ze względu na położenie miejscowe budynki te tylko przy froncie postawione być mogły, a względy publiczne nie stały na przeszkodzie, może pozwolenie do tego wyjątkowo być udzielonêm. Natenczas wszakże należy budynki te opatrzyć odpowiednią fasadą.

Budynki frontowe muszą przybierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniéj, w przeciwnym razie powinna ich odległość najmniéj 12 m. wynosić, zaś fasada przyczołka domu zastosowaną być do fasady frontowéj.

W ulicach głównych nie wolno przy froncie stawiać domów parterowych. Gdzieby to wyjątkowo dozwoloném zostało, tam należy mury w takiéj grubości wyprowadzić, aby nasadzenie nań piętra w przyszłości nastąpić mogło.

Budynki główne należy stawiać bezpośrednio w linii frontowéj ulicy; jeżeli jednak zamierzoném jest utworzenie ogrodu lub zajazdu przed nimi, może być pozwoloném cofnięcie tychże od frontu pod następującymi warunkami:

a) Budynek cofnięty powinien tak być budowanym, jak to dla domów frontowych przepisano wile w ogrodzie położone, pięknéj architektury, mogą być wyjątkowo w całości lub częściowo jako budynki parterowe stawiane.

b) Odstęp budynku od ulicy nie powinien mniéj jak 3 m. wynosić, na placu tym nie wolno stawiać podrzędnych budynków, ani go na skład, lub w inny szpecący sposób używać.

c) Odgraniczenie od ulicy winno natenczas być sporządzone ze sztachet lub krat ozdobnych.

§. 22.

Domów mieszkalnych nie wolno budować wyżéj jak na trzy piętra.

Mezanin służący na mieszkanie liczy się za piętro.

Domy jednopiętrowe mogą wszędzie być budowane na froncie ulicy bez względu na jéj szerokość.

Domy dwu — lub więcéj piętrowe wolno tam tylko stawiać, gdzie ich wysokość nie przewyższa szerokości ulicy w tém miejscu. Wszakże dozwoloném być może:

a) W miejscu, gzie dom już istniał, budować dom nowy w wysokości dawniejszego.

b) W ulicy częściowo już zabudowanéj wyprowadzić dom nowy do wysokości domów tamże istniejących.

Jeżeli domy są cofnięte od frontu według warunków §. 21. wolno podnieść ich wysokość w miarę szerokości odstępu.

Wysokość frontu mierzy się od najwyższego punktu chodnika do górnéj krawędzi gzymsu głównego.

§. 23.

a) Schody przed domami, kraty i poręcze wystające, drzwi na zewnątrz otwierające się, jakoteż inne tego rodzaju przedmioty po za linię frontową sięgające, nie są dozwolone.

b) Okna lub okiennice na ulice wychodzące, które nie są umieszczone w wysokości przynajmniéj 3 m. nad chodnikiem, należy urządzić do otwierania na wewnątrz lub tak, aby na ulicę nie sterczały i zupełnie do muru przylegały.

c) Balkony otwarte dozwolone są tylko w ulicach mających więcéj jak 10 m. szerokości. Takowe włącznie z poręczą z ogniotrwałego materyału zbudowane być winny.

Balkony kryte dozwolone są tylko w ulicach najmniéj 15 m. szerokich. Odległość ich od sąsiedzkiéj realności ma najmniej 3 m. wynosić, wyskok zaś nie może 1·25 m. przewyższać. Długość balkonów krytych nie powinna zazwyczaj przechodzić szerokości odstępu między osiami dwóch okien, większa długość dozwoloną być może po rozpoznaniu rzeczy w każdym przypadku z osobna.

Części, balkony kryte dźwigające, mają być sporządzone z kamienia lub żelaza.

d) Na urządzenie wystaw sklepowych, godeł, markiz i t. p. należy postarać się o pozwolenie, (w pierwszym wypadku z dołączeniem planów). Wyskoki wystaw sklepowych nie powinny 25 cm. przewyższać. Wszelkie godła, latarnie i t. p. powinny być umieszczone w wysokości najmniéj 3 m., zaś markizy najmniéj 2·25 m. nad chodnikiem, mierząc przy wiszących przedmiotach od punktu najniższego.

e) Wyskoki coklów po za linię budowy dozwolone są przy domach frontowych aż do 10 cm. Gdyby z architektonicznych względów powiększenie wyskoku coklów, albo wysunięcie ryzalitów, bram ozdobnych, filarów, kandelabrów i t. p. na chodnik, było pożądaném, należy osobne na to uzyskać pozwolenie.

§. 24.

Fasady domów frontowych nie powinny zasadom dobrego gustu się sprzeciwiać, ani szpecącymi lub dla oczu szkodliwymi kolorami być malowane.

§. 25.

Każdą realność należy od drogi publicznéj odgraniczyć.

W śródmieściu i przy głównych ulicach przedmieść należy podwórza przy realnościach w głębi zabudowanych odgraniczyć od ulicy murem, ogrody ozdobnemi stachetami, zaś place pod budowę w częściach miasta zabudowanych przynajmniéj parkanem.

W odległych i ubocznych ulicach mogą podwórza i ogrody być odgraniczone od ulicy parkanem, zaś grunta do uprawy płotem lub baryerą.

§. 26.

Wszystkie dachy budynków spadkiem ku ulicy zwrócone, powinny być opatrzone rynnami przynajmniéj 25 cm. szerokiemi, jakoteż rurami spustowemi z ogniotrwałego materyału.

Na dachach blachą krytych mają rynny być umieszczone nad okapem dachu, jednakże nie powinien odstęp rynny od okapu w najszerszém miejscu wynosić więcéj jak 30 cm. Gdyby z architektonicznych lub innych względów szerokość tę przekroczyć wypadło, należy przez stosowny przyrząd zapobiedz zesuwaniu się śniegu z odstępu tego.

Rury spustowe należy o ile możności prowadzić wprost do kanału. Gdzieby to ulegało trudnościom, należy wylot najwyżéj 30 cm. nad chodnikiem umieścić.

Balkony kryte powinny być opatrzone w rynnny odpowiedniéj szerokości, zaś rury spustowe po frontowéj ścianie budynku prowadzone.

b) W podwórzach.

§. 27.

Przy oznaczeniu wielkości podwórza należy uwzględnić kształt, tudzież rozciągłość, wysokość i sposób użytkowania przypierających budynków, niemniéj wymogi sanitarne co do przystępu powietrza i światła i wymogi ogniowo policyjne.

§. 28.

W realności, w któréj na podwórzu zabudowania istnieją, albo w myśl §. 27. w przyszłości powstać mogą, należy bramę wjazdową we frontowym urządzić domu.

Szerokość i wysokość takiéj bramy powinna najmniéj 2.5 m. wynosić.

Jeżeli w jednéj i téj saméj realności jest kilka podwórz, powinny być urządzone przejazdy z jednego do drugiego w wielkości powyżéj wskazanéj.

§. 29.

Dziedzińce i podwórza, o ile na ogród nie są używane, należy wybrukować, albo wyszutrować i opatrzyć w brukowane ścieki dla odprowadzania wody deszczowéj.

§. 30.

Każdy nowy budynek mieszkalny należy zaopatrzyć zdrową wodą do picia.

W miarę możności ma budynek taki mieć swoję studnię, która na śródmieściu i na bliższych częściach przedmieść powinna być opatrzoną w pompę, w odleglejszych zaś może być zabespieczoną parapetem, najmniéj 1 m. wysokim.

Studnia może być wspólną dla kilku sąsiednich realności, jeżeli z każdéj w podwórzu osobny do studni jest przystęp i każda ma prawo używać téj studni. W realnościach, gdzie spód ziemny przez gęste dokoła zabudowania jest zaplugawiony, lub gdzie zwierciadło wody zaskórnéj leży głębiéj niż 15 m. pod poziomem ziemi, albo niedaleko domu jest studnia publiczna, nie może być nakazane budowane studni osobnéj.

c) Przy granicach sąsiednich.

§. 31.

Odległość budynków od granic sąsiednich nie ulega ze względów publicznych żadnym ograniczeniom z wyjątkiem zastrzeżeń §. 21. i postanawia się tylko, iż zbiorniki kloaczne lub nawozowe mają od granicy sąsiedniéj najmniéj o 2 m. być oddalone.

C. Ze względu na użytkowanie.

§. 32.

Budynki na zamieszkanie przeznaczone powinny tak być zbudowane, aby ani bezpieczeństwu nie zagrażały, ani zdrowia mieszkańców nie narażały. Przeto powinny być suche i zdrowe mieć wystarczający przystęp powietrza i światła i przeciw niebezpieczeństwu pożaru jak najlepiéj być zawarowane.

§. 33.

Ubikacye, w których ludzie mieszkać, spać, lub zwykle przebywać mają, powinny mierzyć najmniéj 2·85 m. w świetle przy poziomych posobach, — zaś gdzie takowe są sklepione, najmniéj 3 m. mierząc w najwyższym punkcie sklepienia. Podłoga parterowych ubikacyi powinna najmniéj 50 cm. nad teren być wzniesiona. Wyjątkowo dozwala się obniżenie aż do 15 cm. dla ubikacyi, które na sklepy są przeznaczone, jeżeli pod niemi są piwnice a spód ziemny jest suchy, albo stucznie od zawilgocenia zabespieczony.

Podział poziomy piętra parterowego ma dwie kondygnacye za pomocą pułapu dozwala się w lokalnościach na sklepy służących, jednakże nie wolno górnych ubikacyi zamieszkiwać, ale takowych tylko na składy towarowe używać.

§. 34.

Pomieszkania w piwnicach nie są dozwolone. Wyjątek stanowi się w tych tylko przypadkach, gdzie naturalna spadzistość terenu wymaga budowy znacznie nad poziom wzniesionych i świetlistych piwnic, a raczéj suterenów, albo jeżeli w domach ozdobnych z uwzględnieniem §. 21. w ogrodach położonych, na mieszkanie dla jednéj tylko familii urządzonych, mają służyć ubikacye w piwnicach na kuchnie, pomieszczenie dla służby i t. p.

Natenczas wszakże należy następującym warunkom zadość uczynić:

a) Spód ziemny powinien być zupełnie suchy i piaszczysty albo opoczysty.

b) Najmniéj połowa całéj wysokości piwnicy w świetle, w §. 33. ustanowionéj, powinna leżeć po nad przyległym terenem, zaś okno mieć najmniéj 1 m. wysokości.

c) Bezpośrednio na ulicę nie wolno drzwi urządzać.

§. 35.

Pomieszkania w obrębie poddasza czyli strychu nie są dozwolone.

Wyjątek stanowią pojedyńcze pokoje w pałacach lub wilach ozdobnych, których dachy ze względów architektonicznych mają strome kształty i tworzą przestronne poddasza, jednakże tylko wtedy, ezeli pałace te lub wile na mieszkanie dla jednéj tylko familii są urządzone, od najbliższéj granicy sąsiedniéj najmniéj 10 m. oddalone, od strychu i sieni murowanemi lub przynajmniéj ryglowemi i tynkowanemi ścianami oddzielone, i odpowiadają zresztą postanowieniom §§. 32 i 33.

§. 36.

Celem wypuszczania pary i wyziewów niezdrowych mają być w kuchniach pod sufitem urządzone otwory najmniéj 15 cm. w kwadrat do osobnego komina wentylacyjnego, i drzwiczkami lub żaluzyami żelaznemi opatrzone.

§. 37.

Każdy dom mieszkalny powinien być opatrzony w odpowiednią liość piwnic na pomieszczenie drzewa opałowego.

Bezpośrednio na ulicę nie wolno z piwnic drzwi urządzać.

Gdzie wysoki stan wody zaskórnéj, albo techniczne przeszkody budowę piwnic utrudniają, należy w myśl §. 40 *a* wybudować na pomieszczenie drzewa opałowego drewutnie w odpowiedniéj wielkości

D. Co do konstrukcyi.

§. 38.

Wszelkie materyały do budowy użyte, niemniéj wiązania i konstrukcye, powinny takiéj być dobroci i mocy, jakiéj według zasad technicznych ogólnie przyjętych i za dobre uznanych wymaga cel budowy.

Murować nie wolno w porze, w któréj zniszczenie kleistości zaprawy murarskiéj skutkiem mrozów nastąpić może.

§. 39.

Zwykły format cegieł do muru ustanawia się:

29 cm. długości

14 „ szerokości
6·5 „ grubości
po wypaleniu.

§. 40.

Co do konstrukcyi ścian postanawia się:

a) Ściany zewnętrzne domów mieszkalnych, stajen i wszelkich budynków piętrowych jakoteż takich, w których ogniska mają być urządzone, powinny być przez wszystkie piętra z cegły lub kamienia murowane.

Budynki bez ognisk jako to: wozownie, magazyny, drewutnie itp. mogą być do wysokości 5 m., od terenu do okapu, mierząc, budowane w pruski mur, czyli z drzewa w ryglówkę wiązanego, jednakże przedziały ryglówek powinny być cegłą murowane, zaś te ściany, które do ulicy albo do granicy sąsiedzkiéj przypierają całkowicie murowane.

Ściany z drzewa można sporządzać tylko dla wolno stojących wychodków, altan, gołębników, kręgielni i t. p. albo w budynkach stawianych na krótki i ściśle ograniczony przeciąg czasu, n. p. na widowiska na skład materyałów lub narzędzi przy budowach i t. p.

b) Ściany wewnętrzne, a mianowicie: ściany dźwigające pokłady belkowe, ściany kominowe i ściany ogniochronne czyli mury ogniowe, powinny bezwarunkowo, zaś ściany przedziałowe tam, gdzie to jest możebném, całkowicie z cegły być murowane. Gdzie ściany przedziałowe na piętrach, z powodu przedziału wewnętrznego nie trafiają na siebie, tam mogą one być zbudowane albo w pruski mur o przedziałach cegłą na zaprawie wapiennéj wymurowanych, albo z dwóch warstw tarcic w krzyżujących się kierunkach zbitych. W obu razach należy powierzchnię drzewa wytrzcinować i wyprawić. O oddaleniu tychże ścian od kominów i ognisk stanowi §. 46.

Ściany ryglowe, bez wymurowania, przedziałów, obustronnie tarcicami pobite są wzbronione.

§. 41.

Ponieważ oznaczenie grubości murów zależném jest od każdorazowych szczegółowych warunków a mianowicie od wysokości piętr, rozpiętości ubikacyi, konstrukcyi i obciążenie pokładów belkowych, ilości i rozpiętości otworów i t. p. przeto postanawia się następujące ogólne dyrektywy:

a) Przy murach ceglanych należy grubość muru zastosować do formatu cegieł. Przeto dozwoloném jest zakładać mury tylko w grubości $^1/_2$, 1, $1^1/_2$, 2, i t. d. cegieł. Grubość tę należy przy kotowaniu planów wyrażać jak następuje:

mur	$^1/_2$	cegły gruby przez	15 cm.
„	1	„	30 „
„	$1^1/_2$	„	45 „
„	2	„	60 „
„	$2^1/_2$	„	75 „
„	3	„	90 „ i t. d.

b) Jeżeli mury przez założenie w nich licznych lub wielkich otworów są tak osłabione, że filary nie posiadałaby wystarczającéj siły, gdyby ze zwykłego muru ceglanego były sporządzone, należy takowe murować z cegły mocno wypalonéj na cemencie, albo z kamienia lub żelaza sporządzić, — co w planach uwidocznioném być powinno.

c) Poniżéj 75 cm. grubości nie wolno murów z kamienia łamanego zakładać.

d) Mury pokładami belkowymi obciążone, a mianowicie:

Mury zewnętrzne.

mają być w ubikacyach najwyższego piętra, mierzących więcéj jak 6, 5 m. rozpiętości, grubości 2 cegieł, poniżéj 6, 5 m. rozpiętości, grubości $1^1/_2$ cegły.

W każdém niższém piętrze, jakoteż w fundamentach należy mury o pół cegły rozszerzyć.

Mury wewnętrzne

mają w najwyższém piętrze mieć grubość na $1^1/_2$ cegły.

Z następujących piętr mogą, każdorazowo dwa, w jednostajnéj o pół cegły stopniowo ku dołowi rozszerzonéj grubości być prowadzone.

e) Mury nieobciążone, a mianowicie:

Mury zewnętrzne.

mają w najwyższém i następującém niższém piętrze mieć grubość na $1^1/_2$ cegły — z następujących piętr mogą każdorazowo dwa, w jednostajnéj o pół cegły stopniowo ku dołowi powiększającéj się grubości być prowadzone.

Mury wewnętrzne

mają w najwyższém piętrze w ubikacyach, posiadających więcéj jak 6·5 m. rozpiętości, jakoteż w klatkach schodowych poniżéj 4 m. szerokości mieć grubość na 1 cegłę, zaś w ubikacyach poniżéj 6·5 m. rozpiętości grubość na $^1/_2$ cegły.

W piérwszym przypadku mogą mury przez najwyższe i następujące niższe piętro w jednostajnéj grubości na 1 cegłę być prowadzone, rozszerzając takową stopniowo jak powyżéj co drugie piętro.

W drugim przypadku należy mury $^1/_2$ cegły grube w następującém niższém piętrze do 1 cegły rozszerzyć, prowadząc je odtąd co dwa piętra w jednostajnéj grubości i rozszerzając takową stopniowo co drugie piętro jak powyżéj.

Do klatek schodowych, które mają więcéj jak 4 m. szerokości, odnoszą się przepisy dla murów zewnętrznych nieobciążonych.

f) Mury piwniczne i fundamentowe należy założyć o $^1/_2$ cegły, względnie 15 cm. mocniéj, aniżeli mury parterowe.

§. 42.

Poddasza domów sąsiednich do siebie przypierających albo budynków mających więcéj jak 30 m. długości odzielić należy murami ogniowymi.

Mury te mają o 50 cm. po nad dach być wyprowadzone, grubość ich ma najmniéj 1 cegłę wynosić, przy wysokości zaś nad 3 m. mają być odpowiednio filarami wzmocnione

Belków i wiązań dachowych nie wolno w nie wpuszczać i oprócz drzwi żadnych otworów w nich urządzać.

Drzwi te mają być żelazne, albo obostronnie żelazną blachą pobite, i w kamiennéj oprawie albo w ramach żelaznych osadzone.

§. 43.

Posoby piwnic należy w grubości najmniéj $^1/_2$ cegły, w bramach zaś przejazdowych i miejscach, gdzie ciężary są nagromadzone, w grubości najmniéj 1 cegły przesklepić.

Posoby na pietrach mogą być albo sklepione, albo z belek sporządzone.

W sieniach, przejazdach i klatkach schodowych należy użyć do posób belek dyblowanych.

Pokłady belkowe na piętrach powinny być opatrzone powałą nakrytą rumowiskiem, albo piaskiem, jako też sufitem trzcinowym i wyprawionym.

Odmienne postanowienie może nastąpić wyjątkowo i w każdym pzypadku z osobna.

Powała strychowa powinna być nakrytą rumowiskiem, a na tém warstwą gliny ubitéj 6 cm. grubéj, albo posadzką z cegieł, któréj szpary powinny być zalane zaprawa wapienną lub gliną.

§. 44.

W każdym domu mieszkalnym powinna istnieć za pomocą schodów komunikacya na strych, do piwnicy, na podwórze i na ulicę, jedna lub więcéj według wielkości budynku.

W ogóle powinny schody być ogniotrwale urządzone.

W domach parterowych i jednopiętrowych mogą być dozwolone schody drewniane.

W domach dwu lub więcéj piętrowych powinny główne schody, — jeżeli drugie boczne tamże nie istnieją, całkowicie z ogniotrwałego materyału być sporządzone. Boczne schody mogą być drewniane, jeżeli są w komunikacyi z głównemi schodami ogniotrwałemi.

Szerokość schodów głównych nie powinna wynosić mniej jak 1·25 m., bocznych mniej jak 1 m. Wysokość stopni schodów głównych niepowinna mierzyć więcéj jak 16 cm., szerokość mniéj jak 29 cm. w linii podziałowéj. Linię podziałową przyjmuje się w odstępie 45 cm. od ściany.

Poręcze schodów muszą być tak urządzone, ażeby zesuwanie się po nich było niemożliwém.

Komórki i t. p. pod schodami, — ogniska zaś, otwory kominowe i t. p. w klatce schodowéj — są wzbronione tam, gdzie schody nie są ogniotrwale sporządzone.

Klatka schodowa winna być oddzieloną od strychu pełnym murem i sklepieniem albo posobą z belek dyblowych, i powinna być od dołu wytrzcinowaną i wyprawioną, — od strychu zaś opatrzona posadzką ceglaną lub polepą na rumowisku.

Drzwi na strych prowadzące muszą być żelazne, albo żelazną blachą od strychu pobite, i osadzone w ramie żelaznéj albo w węgarach kamiennych. Drzwi leżąco do podnoszenia tylko urządzone, nie są dozwolone.

§. 45.

Mury fundamentów wolno zakładać tylko na przydatnym na ten cel, rodowitym gruncie albo na sztucznych substrukcyach, nigdy zaś bezpośrednio na spodzie grzęskim lub nasypie. Jeżeli w grzęskim gruncie substrukcye drewniane pod fundamenta użyte być mają, należy założyć je najmniéj 30 cm. poniżéj źwierciadła wody zaskórnéj.

Budynki w mokrym gruncie opatrzone być muszą przeciw szerzeniu się wilgoci warstwą izolacyjną w wysokości 15 cm. poniżéj podłogi parteru.

§. 46.

Palowiska.

a) Ogólne przepisy.

Wszelkie palowiska należy tak urządzić, aby z nich pożar powstać nie mógł, i aby dymem lub sadzą niezanieczyszczały powietrza w sposób dla publiczności dokuczliwy.

Przy urządzeniu większych palowisk na cele przemysłowe jak n. p. suszarnie i t. p. należy przedłożyć szczegółowe plany, na podstawie których ustanowione będą warunki urządzenia onych.

b) Ogniska otwarte. Przedsionki kominowe.

W lokalnościach, w których wyrabiają się, albo gromadzą materyały łatwo zapalne, nie wolno urządzać otwartych ognisk.

W ubikacyach, które nie są przesklepione, należy nad ogniskiem otwartém, umieścić ogniotrwałą blaszanną kapę tak, aby wszechstronnie po za krawędzie o 30 cm. wystawała.

Dym z otwartych ognisk wolno tylko kominami przełazowymi obprowadzać. Podłogę do koła ogniska należy opatrzyć posadzką ogniotrwałą w szerokości 60 cm. Przedsionki kominowe należy z kamienia lub cegły budować, przesklepić i opatrzyć posadzką kamienną, lub płytą blaszaną i drzwiami żelaznemi, albo przynajmniéj od środka blachą pobitemi i w ramie kamiennéj lub żelaznéj osadzonemi.

c) Kominy.

Wszelkie kominy należy wyprowadzić z fundamentów budynku, albo oprzeć je na murowanych filarach, arkadach, sklepieniach lub żelaznych podporach, w żadnym zaś przypadku nie wolno opierać je na belkach drewnianych.

Otwór ich powinien mierzyć:

dla kominów przełazowych najmniej 48 cm. w kwadrat.

dla kominów wąskich czyli rosyjskich 15 cm. albo 25 cm. w przekroju okrągłym.

Kanały wentylacyjne nie podlegają ograniczeniom.

Co do kominów fabrycznych dane będą szczegółowe postanowienia w każdym przypadku z osobna.

Kominy przełazowe powinny być urządzone nad ogniskami otwartemi, niemniéj przy piecach piekarskich i wędzarniach; jeżeli nie są umieszczone bezpośrednio nad ogniskami, winny mieć łatwo przystępne otwory włazowe; jeżeli szersze są nad 55 cm., należy je w takie opatrzyć przyrządy, aby przełażenie było możebném dla kominiarza.

Do tego samego komina wolno wpuszczać dymy tylko z tego samego piętra, a mianowicie do komina 15 cm. szerokiego dwa dymy, do komina 25 cm. 3 dymy.

Przekrój kominów wąskich powinien w całéj długości być jednostajny, niemniéj powinny takowe o ile możności w pionowym kierunku być prowadzone. Większa pochyłość aniżeli pod 60tym stopniem do poziomu, nie jest dozwoloną i tam tylko przypuszczalną, gdzie to jest nieuniknioném. Natenczas należy jednakże w miejscach gdzie kierunek się zmienia, umieścić otwory do czyszczenia.

Policzki kominów powinny mieć najmniéj pół cegły grubości; jeżeli zaś kominy mocnemu rozgrzaniu podlegają, jak przy piecach piekarskich, albo ogień łatwo udzielać mogą, jak przy wędzarniach, należy policzkom dać grubość najmniéj 1 cegły.

Jeżeli kominy znaczną mają wysokość albo wolno stoją, należy powiększyć grubość policzków w miarę potrzeby.

Od wewnętrznego obwodu komina ma być wszelkie drzewo oddalone najmniéj o pół cegły.

Dolne wyciory kominów wąskich mają o ile możności do piwnic być sprowadzane; tak na dole jak na poddaszu należy urządzić w nich otwory do czyszczenia w szerokości przekroju komino-

wego, zaś 25 cm. wysokie. Takowe mają być zamknięte podwójnemi, od siebie odstępującemi, na felce zapadającemi, żelaznemi drzwiczkami, i według piętr i ubikacyi numerowane. Na poddaszu należy je w wysokości 1 m. nad polepą, albo posadzką, lub też nad pomostem umieścić.

Od tychże otworów ma być wszelkie drzewo najmniéj o 60 cm. oddalone albo w przeciwnym razie blachą obite.

Rury piecowe mają najmniéj o 60 cm. od sufitu być oddalone.

Jeżeli kominy wąskie nie są od środka murowane osobno na ten cel formowanemi cegłami, albo rurami glinianemi wykładane, powinny na wewnątrz gładko być wytynkowane.

W obrębie strychu powinny kominy na zewnątrz być wyprawione przynajmniéj 60 cm. nad tenże, jeżeli zaś w innych miejscach dach przecinają, przynajmniéj 1 m. nad dach albo 60 cm. nad szczyt tegoż.

Nagłówki kominów mają być nakryte płytami kamiennemi.

d) Piece piekarskie. Wędzarnie.

Piece piekarskie powinny być przysklepione podwójném sklepieniem.

Ściany wędzarni powinny być sporządzone całkowicie z cegły i opatrzone drzwiami żelaznemi, lub co najmniéj blachą od środka obitemi, zaś do zawieszenia wędlin hakami, albo prętami żelaznymi, w murze osadzonymi.

e) Piece pokojowe. Kominy blaszane.

Piece, które bezpośrednio na podłodze stoją, należy w wysokości 30 cm. podmurować. Jeżeli takowe na nóżkach stoją, wystarcza podmurowanie na 15 cm.

Piece żelazne, które nie stoją na nóżkach, należy stawiać na podmurowaniu z cegły lub kamienia 15 cm. wysokiém.

Przed palowiskami w kominkach pokojowych, tudzież przed drzwiczkami ogniowemi tak pieców jak kuchni, jeżeli posadzka nie jest ogniotrwałą, należy wyłożyć ją materyałem ogniotrwałym.

Zastąpienie murowanych kominów rurami blaszanemi wewnątrz budynku, prowadzenie takowych przez ściany drewniane, zwłaszcza wypuszczanie ich w ścianach zewnętrznych na ulicę lub podwórze, niemniéj używanie pieców żelaznych w miejscach, gdzie materyał łatwo zapaleniu podlegający się wyrabia lub gromadzi, jest zakazane.

W razie urządzenia pieców i kuchni do opalania węglem kamiennym jest wzbronioném zastosowanie przyrządu zasuwek, zatyczek, tak zwanych kluczy, klap i t. p.

§. 47.

Wiązania czyli stolce dachowe należy zbudować oddzielne od powały strychowéj, jako też od muru ogniowego, i nie wolno ani w powałę ani w mur żadnych części konstrukcyjnych wpuszczać.

Pokrycie dachów należy na wszystkich budynkach w obrębie śródmieścia i przedmieść zabudowanych, jakoteż na wszystkich domach piętrowych z ogniochronnego materyału uskutecznić.

Gzymsy okapowe wolno tylko z cegły, kamienia lub blachy sporządzać.

Wyskoki okapowe w podwórzach nad gankami otwartymi mają od dołu być sufitowane.

Dymniki na dachach należy opatrzyć okiennicami do zamknięcia.

§. 48.

Ganki zewnętrzne czyli korytarze otwarte, — na podwórzowych frontach budynków, należy oprzeć na krokształynach albo podporach z ogniotrwałego materyału i ogniotrwałemi poręczami opatrzyć. Gdzie ganki te tworzą jedyny przystęp do ubikacyi mieszkalnych albo schodów, mają być całkowicie z ogniotrwałego materyału zbudowane, szerokości najmniéj 1·25 cm.

Jeżeli ganki przy wilach, w §. 3, 34 i 35 uwzględnionych, stanowią architektoniczne przyozdobienie, mogą być całkowicie z drzewa sporządzone.

§. 49.

Latarnie w dachu winny być całkowicie z cegły murowane i ogniotrwale od poddasza zamknięte.

Ramy, okna i pręty przedzielające należy z żelaza sporządzić.

§. 50.

W każdym domu piętrowym powinny istnieć wychodki na piętrach w połączeniu z mieszkaniem, w parterowym zaś domu tudzież dla parteru w domach mogą być wychodki na podwórzu, w takiéj liczbie, aby na dwa pomieszkania przynajmniéj jedna komórka przypadła.

Dla wil jednopiętrowych w ogrodzie położonych i urządzonych na mieszkanie dla jednéj tylko familii, wystarczają wychodki parterowe.

W klatce wychodka należy urządzić odpowiedni komin wentylacyjny przekroju najmniéj 25 cm., celem odprowadzenia wyziewów z jamy kloacznéj po nad dach.

Rury spustowe i gańce w wychodkach należy urządzić z kruszcu lub z gliny kamionkowéj na ten cel wyrabianéj.

W wychodkach według systemu szafowego z wolnym spadkiem urządzonych, należy wszystkie ściany na cemencie z doborowéj cegły murować i narzutką cementową najmniéj 1 cm. grubą wyprawić. Drewniane szalowania spustów w wychodkach są wzbronione.

§. 51.

Budowy dołów kloacznych należy tak wykonać, by z nich tylko płynne nieczystości do kanału publicznego lub do wody bieżącéj odpływały, zaś gęste nieczystości wywożone być mogły.

Tym celem powinny nieczystości być zbierane:

a) w beczkach

b) w zbiornikach murowanych bez odpływu;

c) w zbiornikach murowanych z odpływem płynnych nieczystości.

Ostatni system tam tylko zastosowanie mieć może, gdzie istnieje połączenie z kanałem publicznym lub wodą bieżącą.

ad a. Przy systemie beczkowym powinny być opatrzone otwory pomiędzy rurą spustową a beczką wiekami szczelnie zamykającemi się, zaś komórka, w któréj beczki się mieszczą, powinna mieć taką wielkość, aby dwóch ludzi tamże około beczki wygodnie poruszać się mogło, — niemniéj powinna mieć odpowiednio urządzony otwór dla przystępu robotników i podnoszenia względnie spuszczania beczek.

ad b. Zbiorniki kloaczne powinny samoistnie i oddzielnie od innych budynków być zbudowane i mieć najmniéj 7 m. sześciennych wymiaru.

Mury ich mają być prowadzone z cegły do stopniałości wypalonéj, na zaprawie cemento-

wéj w grubości najmniéj $1^1/_2$ cegły, obustronnie wytynkowane zaprawą cementową wewnątrz starannie gładzoną, — posadzka zaś ma być sporządzona na zaprawie cementowéj z dwóch warstw sztorcem kładzionych, do stopniałości wypalonych cegieł, na powierzchni powleczona warstwą zaprawy starannie gładzonéj, z wyokrągleniem wszelkich rogów i kątów ze spadkiem ku jednemu punktowi. Nakrycie zbiorników powinno być opatrzone w otwór do czyszczenia najmniéj 75 cm. w kwadrat mierzący i warstwą ziemi, gruzu itp. najmniéj 30 cm. grubą przykryte.

ad c. Gdzie połączenie z kanałem publicznym lub bieżącą wodą uskutecznioném być może, należy urządzić w zbiorniku tak zwanego dywizera czyli oddzielacza, t. j. ścianę dziurkowaną z drzewa, płyty kruszczowéj albo murowanéj na cemencie z ciegieł do stopniałości wypalonych, z pozostawieniem szpar 1 cm. szerokich, poniżéj któréj przefiltrowane płyny otworem w zbiorniku na ten cel zostawionym odprowadzone być mogą do kanału publicznego lub płynącéj wody, a to kanałem albo rurami kamionkowemi lub żelaznemi w obrębie ulic i placów publicznych, albo trąbą drewnianą w obrębie realności prywatnych.

Zbiorniki kloaczne mają być w największéj możliwéj odległości od studzień.

Wpust ścieków wodnych i zlewów pomyjowych należy umieścić na odpływie po za zbiornikiem kloacznym.

Kanały z kamienia lub cegły murowane powinny posadzką w kształcie odcinka koła z cegieł sztorcem kładzionych być opatrzone i fugi ich wewnątrz do wysokości 50 cm. od posadzki cementem zalane.

Cegła na ten cel użyta ma być do stopniałości wypalona. W obrębie ulic i placów publicznych, powinny kanały być sklepione, albo mocnemi płytami kamiennemi pokryte i w odstępach najdaléj 50 m. opatrzone kominami do wstępu, które wiekami kamiennemi lub żelaznemi szczelnie przykryte być mają.

§. 52.

Posoby stajen, nad któremi pomieszkania się znajdują, powinny być sklepione, dla zapobieżenia zaś szerzeniu się wyziewów należy urządzić w stajniach kanały wentylacyjne i takowe po nad dach wyprowadzić. Gdzie stajnie w osobnym na ten cel budynku się mieszczą, wystarcza posoba z belek, powałą i polepą z gliny albo posadzką na poddaszu opatrzona i z dołu sufitowana.

Składy na słomę i siano należy od innych budynków albo lokalności murem ogniowym w myśl §. 42 oddzielić.

Ścieki stajenne należy tak urządzić, aby zaplugawienie spodu ziemnego, albo zawilgocenie murów nastąpić nie mogło.

§. 53.

Gnojowniki powinny być urządzone o ile można najdaléj od studzień i opatrzone ścianami i posadzką nieprzepuszczalną, jakoteż mocnemi szczelnie zamykającemi się wiekami. Co do konstrukcyi gnojowników obowiązują przepisy w §. 51 dla zbiorników kloacznych postanowione.

§. 54.

Dla ochrony materyałów i robót rękodzielniczych od wpływów atmosferycznych dozwala się stawiać poddasza, czyli szopy otwarte na filarach murowanych, albo słupkach drewnianych.

Jeżeli poddasza do granicy sąsiedzkiéj przypierają, należy je z téj strony murem ogniowym w myśl §. 42. zabespieczyć.

Co do pokrycia tych budynków obowiązuje §. 47.

Dział III.

Budowy służące na cele przemysłowe.

§. 55.

Jako budynki przemysłowe w przeciwstawieniu do domów mieszkalnych rozumieją się fabryki, zakłady warsztatowe i magazyny.

Budynki przemysłowe dzielą się na:

a) izolowane.

b) nieizolowane.

§. 56.

Budynki przemysłowe albo komplexa tychże uważają się za izolowane, jeżeli każdy punkt takowych od innych budynków i granic sąsiednich najmniéj 20 m. jest oddalony.

Szerokość ulic, jakoteż potoków publicznych wlicza się w to oddalenie.

Jeżeli zakłady fabryczne przypierają bezpośrednio do równych zakładów fabrycznych, natenczas wystarcza oddalenie 10 m.

Odstępu izolacyjnego zabudować nie wolno.

Budynki fabryczne izolowane, nie mające więcéj jak jedno piętro wysokości, w których nie wyrabiają się albo gromadzą przedmioty łatwemu zapaleniu podlegające, mogą z wyjatkiem ścian kominowych albo tych, które do ulic publicznych przypierają, budowane być z ryglówki o przedziałach cegłą murowanych.

Domy mieszkalne przy budynkach fabrycznych izolowanych, nie mające więcéj jak jedno piętro wysokości i służące dla właściciela, urzędników i robotników, mogą jak powyżéj z ryglówki być budowane, z uwzględnieniem przepisów §. 46. Jeżeli domy te przypierają do warsztatów, mają być od takowych murem ogniowym oddzielone, niemniéj ściany do ulic przypierające mają być z pełnego muru prowadzone.

§. 57.

Budynki przemysłowe położone w bliższém oddaleniu jak 20 m. od innych budynków lub granic sąsiednich, jako też domy mieszkalne tamże położone podlegają przepisom w niniejszéj ustawie dla zwykłych budynków postanowionym.

§. 58.

Do wszystkich budynków przemysłowych bez różnicy odnoszą się następujące przepisy:

a) Na budowę tychże należy przedłożyć plany jak to w §. 9. dla zwykłych budynków jest przepisaném.

b) Budynki, w których kotły parowe się mieszczą, mają być od innych zabudowań, w których ludzie zazwyczaj się znajdują, w jak największéj odległości stawiane, — gdzie to zaś nie jest możebném powinny być od tychże murem najmniéj na 2 cegły grubym oddzielone i lekko nakryte, w żadnym zaś razie przesklepione.

c) Palowiska maja odpowiadać przepisom §. 46.

d) Ubikacye warsztatowe mają mieć najmniéj 3 m. wysokości i w odpowiednią wentylacyą być opatrzone.

e) Odpływ nieczystych lub cuchnących płynów ma tak być urządzony, aby takowe otoczeniu nie były dokuczliwe lub szkodliwe.

f) Wychodki i pisoary dobrze wentylowane mają być umieszczone w odpowiedniéj liczbie.

g) Za siłę i trwałość budynków, w których towary lub produkta surowe się nagromadzają, albo w których maszyny są ustawione, odpowiada właściciel.

h) Pokłady belkowe mogą być oparte na podciągach i podporach żelaznych, a nawet drewnianych, jeżeli w budynku nie mają się wyrabiać albo gromadzić przedmioty, łatwemu zapaleniu podlegające.

i) Powała pokładów belkowych może równocześnie służyć za podłogę, która niepotrzebuje być sufitowaną.

k) Ściany przedziałowe mogą z drzewa być sporządzone z wyjątkiem tych miejsc, gdzie przedmioty łatwemu zapaleniu się podlegające, wyrabiają się lub gromadzą.

l) Wiązania dachów mogą być bezpośrednio na pokładach belkowych oparte.

m) W każdym budynku przemysłowym o więcéj piętrach muszą być ogniotrwałe schody ratunkowe, któremi w razie pożaru z budynku na dwór dostaćby się można. Schody ratunkowe powinny być w murowaném obudowaniu i mieć strop czyli posób ogniotrwały.

Przy obszernych fabrykach powinno być więcéj schodów ratunkowych i tak rozłożonych, ażeby odległość do schodów ratunkowych z każdego punktu niewynosiła więcéj, jak 40 m. Jeżeli schody takie, w razie niebezpieczeństwa służyć mają nie dla więcéj jak 50 ludzi, muszą mieć co najmniéj 1·3 m., szerokości jeżeli są prosto ujęte; zaś 1·6 m. szerokości, gdyby w łuki były założone. Na każde 50 ludzi więcéj powinna szerokość o 0·15 m. być powiększoną.

Dla ułatwienia komunikacyi mogą schody te umieszczone być na zewnątrz budynku w obręb izolacyjny zakładu.

Dział IV.

Wyjątkowe postanowienia dla budowli na realnościach od miasta odległych.

§. 59.

Dla budowli na realnościach odległych od przedmieść zabudowanych, albo na takich gruntach, które ze względu na ich położenie za stosowne ku temu uznane będą, mogą być dozwolone pewne ułatwienia w budowie, jeżeli przeznaczenie budynku, albo otoczenia jego niewymaga szczególniejszéj mocy budowy, albo bezpieczeństwa od pożaru.

§. 60. (do §. 29.)

Szutrowania podwórz nie wymaga się.

§. 61. (do §. 33.)

Wysokość ubikacyi mieszkalnych może do 2·5 m. być obniżoną.

§. 62. (do §. 35.)

Zamieszkanie pokoi strychowych jest dozwolone pod warunkiem osufitowania posoby i wszelkich drewnianych ścian przystępu i lokalności samych, jakoteż ścisłego zachowania przepisów §. 46.

§. 63. (do §. 37.)

Na skład materyału opalowego mogą służyć drewutnie.

§. 64. (do §. 40.)

Wszelkie parterowe budynki, które od najbliższych granic sąsiednich najmniéj 20 m. są oddalone, mogą w całości z drzewa być budowane.

Budynki parterowe w bliższém położeniu mogą być budowane z drzewa ryglowego o podziałach należycie cegłą wymurowanych.

Budynki piętrowe powinny z twardego materyału być budowane. Wyjątek stanowią wile na letnie pomieszkanie w ozdobnym stylu stawiane, jeżeli oddalenie ich od granicy sąsiedniéj najmniéj 20 m. wynosi. Ściany kominowe powinny jednakże z cegły być murowane i przepisy §. 46. ściśle zachowane.

§. 65.

Używanie sztucznych surogatów, a mianowicie betonu, pise, cegieł wapiennych i t. d. jest dozwoloném.

Przepisy co do ilości piętr, grubości murów i t. d. podlegają w miarę okoliczności szczegółowym postanowieniom.

§. 66. (do §. 47.)

Wiązania dachów mogą być oparte na belkowaniach strychowych.

Używanie gontów na pokrycie dachów, niejmniéj tektury i t. p. materyałów jest dozwoloném, pokrywanie słomą wzbronioném.

§. 67. (do §. 50.)

W miejsce przepisu §. 50. postanawia się, że wychodki opatrzone być powinny dołem kloacznym co najmniéj dylami ocembrowanym.

Urządzenia wychodków na piętrach nie wymaga się.

Dział V.

Postępowanie po ukończeniu budowy.

§. 68.

Po ukończeniu budowy należy niezwłocznie zasypać dawne kanały i inne jamy, uprzątnąć materyał budulcowy, rusztowania, ziemię, gruz i t. p. i wsaystko co w około budowy z jéj powodu zmienioném lub uszkodzoném zostało, kosztem własnym do stanu odpowiedniego przyprowadzić.

§. 69.

Nowo wyprowadzony budynek nie powinien pierwéj być w użytek wzięty, dopóki Magistrat przekonawszy się przez komisyą na miejsce zesłaną, iż przeciw użytkowaniu nowéj budowy ze wzglę-

dów budowniczo-ogniowo i sanitarno-policyjnych żadne przeszkody nie zachodzą, pozwolenia do tego nie udzieli.

W razie gdyby się okazała potrzeba zmian lub uzupełnień, orzeknie Magistrat, czy i o ile przed uskutecznieniem takowych wzięcie w użytek nowego budynku nastąpić może, jakoteż w jakim przeciągu czasu i pod jakimi rygorami nakazane zmiany wykonane być powinny.

Komisyjne oględziny mają nastąpić w przeciągu 8miu dni po wniesieniu podania, a w następnych 8miu dniach ma załatwienie podania stronie być doręczone.

Dział VI.

Utrzymanie istniejących budynków.

§. 70.

Każdy właściciel jest obowiązany utrzymywać realność swoję w dobrym stanie, czysto i porządnie i niepowinien dopuścić, aby budynki w skutek zaniedbania zagrażały bezpieczeństwu publicznemu, na zdrowie mieszkańców szkodliwie oddziaływały, ulice publiczne szpeciły, albo sprzeciwiały się wymaganiom porządku i czystości.

Gdyby właściciel na wezwanie władzy powstałych wadliwości w oznaczonym terminie w myśl niniejszéj ustawy nie usunął, służy téjże prawo użycia przymusowych środków, a w ostatecznym razie przymusu do opróżnienia części lub całego budynku.

§. 71.

W razie zagrażającego niebezpieczeństwa może Magistrat zarządzić natychmiastowe opróżnienie i zabezpieczenie budynku grożącego upadkiem, a gdyby tego potrzeba była całkowite lub częściowe rozebranie onegoż. W razie oporu lub opieszałości przeprowadzi Magistrat to wszystko w drodze przymusowéj.

§. 72.

Jeżeli roboty około zaczętej budowy dłużéj jak trzy lata są zawieszone, albo jeżeli budynek przymusowo opróżniony w tymże przeciągu czasu nie zostanie tak naprawiony, aby znowu zamieszkałym być mógł, albo rozebranym i uprzątniętym nie będzie, natenczas służy Magistratowi jako władzy politycznéj prawo orzec ze względów publicznych exekucyjną sprzedaż realności w drodze publicznéj licytacyi i wdrożyć takową u c. k. Władz sądowych w myśl ustaw obowiązujących.

§. 73.

Łatanie istniejących dachów gątowych dozwoloném jest tylko w tych przypadkach, gdzie wiązanie stolca jest zdrowe, zaś pokrycie w tak dobrym stanie zachowane, że jednorazowe wyłatanie w granicach $^1/_4$ części płaszczyzny dachu na każdéj połaci jest wystarczającém.

Naprawa dachów, których pokrycie tak jest zniszczoném, że reperacya w powyższych granicach jest niedostateczna, albo których stolce tak są nadpsute, że mniejszą wróżą trwałość, niżeli ich pokrycie, nie może być dozwoloną. W takich przypadkach należy uskutecznić nowe pokrycie ogniochronnym materyałem, a względnie i nowy dać stolec dachowy.

Przed rozpoczęciem łatania należy uzyskać pozwolenie Magistratu.

Wszelkie dachy gątowe w śródmieściu i w przedmieściach gęściéj zabudowanych mają być w przeciągu lat 15 od dnia ogłoszenia niniejszéj ustawy pokryte ogniochronnym materyałem.

Dział VII.

Władze do przestrzegania niniejszéj ustawy powołane.

§. 74.

Władzami do przestrzegania niniejszéj ustawy powołanemi są:

1. Magistrat miasta Lwowa;
2. Reprezentacya miasta Lwowa;
3. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
4. C. k. Namiestnictwo Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

§. 75.

Magistrat miasta Lwowa jako piérwsza instancya miejscowo-policyjna:

a) Czuwa nad wykonaniem przepisów niniejszéj ustawy.

b) Sprawuje nadzór budowniczo-policyjny nad istniejącymi i nowo budującymi się domami.

c) Udziela lub odmawia konsensu na budowę, a w przypadkach wymienionych w §. 76. lit *a.* przedstawia swe wnioski Reprezentacyi miasta.

d) Orzeka i nakłada kary w sprawach budowniczo-policyjnych za wykroczenie przeciw postanowieniom niniejszéj ustawy i przepisom w myśl téjże wydanym.

§. 76.

Reprezentacya miasta orzeka:

a) o przedłożonych jéj przez Magistrat konsensach do każdéj budowy, do któréj się postanowienia §. 4. 7. i 14. téj ustawy, i w ogólności o konsensach do budowli, które szczególnie dotyczą interesów gminy ze względu na publiczną komunikacyą.

b) w drugiéj instancyi we wszystkich sprawach budowniczych.

§. 77.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi orzeka w sprawach budowniczych w trzeciéj i ostatniéj instacyi.

§. 78.

C. k. Namiestnictwo Królestwa Galicyi i Lodomeryi rozstrzyga w drugiéj instancyi rekursa przeciw orzeczeniom Magistratu jako władzy politycznéj wydanym w sprawach w §§. 4. 7 i 72 wymienionych, tudzież orzeka w drugiéj i ostatniéj instacyi co do nałożonych grzywien za niewykonanie przepisów niniejszéj ustawy i poleceń w myśl téjże wydanych.

Dział VIII.

Postępowanie karne.

§. 79.

Wykroczenia przeciw niniejszéj ustawie, które pod ustawę karną podpadaja, karane będą przez c. k. sądy.

§. 80.

Wykroczenia przeciw postanowieniom §. 3. alinea 1. i §§. 15 i 19. niniejszéj ustawy podlegają karze pieniężnéj od 5 do 300 złt. a wrazie niemożności płacenia karze aresztu od 1 dnia do 2 miesięcy; wykroczenia przeciw innym §§. jakoteż przeciw nakazom przez właściwe władze w zakresie niniejszéj ustawy wydanym, podlegają karze pieniężnéj od 5 do 100 złt. a w razie niemożności płacenia karze aresztu od 1 do 20 dni. Karze podpada właściciel budowy, lub kierujący budową albo obadwaj w miarę jak który przewinił.

Kara nałożona nie uwalnia bynajmniéj od obowiązku uchylenia popełnionéj wadliwości budowy, jakoteż od dopełnienia zarządzeń Władzy, a nawet od zniesienia wadliwego przedmiotu budowy, jeżeli i o ile właściwa Władza takowe za konieczne uzna.

Uchwała

przyjęta w trzeciém czytaniu dnia 26. kwietnia 1876.

Zebranie sumaryczne.

Fundusz krajowy.

Dochody.

1.	Z odnajmu ubikacyi sejmowych	1.200 złt.
2.	Odsetki od pieniędzy chwilowo umieszczonych na procent	5.300 „
3.	Z myt na drogach krajowych	160.000 „
4.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	— —
5.	Część pozostałości z rachunków po ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1875	58.323 „
6.	Zwroty zaliczek z lat dawniejszych	42.000 „
7.	Rozmaite dochody	2.772 „
	Suma dochodów	269.595 złt.

Wydatki.

1.	Koszta reprezentacyi kraju	149.443 złt.
2.	„ zarządu	194.852 „
3.	„ leczenia ubogich	300.090 „
4.	„ szczepienia	26.300 „
5.	„ sanitarne	38.500 „
6.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	13.802 „
7.	„ „ „ naukowych i wychowania publicznego	402.717 „
8.	Utrzymanie pomników historycznych	4.750 „
9.	Kwaterunkowe żandarmeryi	60.382 „
10.	Drogi krajowe	1,031.834 „
11.	Dotacye dla zakładów krajowych	210.752 „
12.	Wydatki na szupaśnictwo	20.000 „
13.	Rozmaite wydatki	60.263 „
	Suma wydatków	2,513.595 „
	W porównaniu z dochodami	269.595 „
	okazuje się niedobór w kwocie	2,244.000 złt.,

który należy pokryć dodatkami do podatków.

Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1877:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1877 uchwala Sejm dodatki do podatkow stałych z dodatkiem $^1/_8$ części po 34 centów od każdego złotego austryackiego;

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednéj rubryki na potrzeby drugiéj, z tém jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

BUDŻET KRAJOWY

NA ROK

1877.

uchwalony na posiedzeniach sejmowych

z dnia 22, 24, 25 i 26 Kwietnia 1876.

Fundusz krajowy.

Sumaryusz

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Uchwała Sejmu Razem
			Złote austryackie				
I.	1—13	Koszta reprezentacyi kraju	148.443	148.443	102.400	47.043	149.443
II.	14—29	„ zarządu	195.252	194.852	194 952	—	194.952
III.	30	„ leczenia	280.000	300.000	300.000	—	300.000
IV,	31—32	„ szczepienia	26.300	26.300	26.300	—	26.300
V.	33—34	Wydatki sanitarne	38.500	38.500	38.500	—	38.500
VI.	35—39	Zasiłki dla zakładów dobroczynności . .	13.402	13.402	12.302	1.500	13.802
VII.	40—86	„ „ naukowych i wychowania publicznego	396.904	396 517	403.017	—	403.017
VIII.	87—89	Utrzymanie pomników historycznych . . .	1.750	4.750	1.750	3.000	4.750
IX.	90—106	Kwaterunkowe żandarmeryi	60.382	60.382	60.382	—	60.382
X.	107-146	Drogi krajowe	871.834	1,031.834	529.534	502.300	1,031.834
XI.	147-151	Dotacye dla zakładów krajowych	223.523	206.252	210.752	—	210.752
XII	152	Wydatki na szupaśnictwo	25.000	20.000	20.000	—	20.000
XIII.	153-165	Rozmaite wydatki	44.963	51.863	59.363	500	59.863
		Suma wydatków . .	2,326.253	2,493.095	1,959.252	554.343	2,513.595
		Dochody.					
I.	1	Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1.200	1.200	1.200	—	1.200
II.	2	Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	5.000	5.300	5 300	—	5.300
III.	3	Z myt na drogach krajowych	—	160.000	160.000	—	160.000
IV.	4	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	—	—	—	—	—
V.	5	Pozostałość z rachunków z roku 1875 . .	65.000	37.823	58.323	—	58.323
VII.	7	Zwroty zaliczek z lat dawniejszych . . .	22.000	42.000	42.000	—	42.000
VIII.	8—12	Rozmaite dochody	2.772	2.772	2.772	—	2.772
		Suma dochodów własnych . .	95.972	249.095	269.595	—	269.595
VI.	6	Dodatki do podatków (po 34 et.)	2,244.000	2,244.000	2,244.000	—	2,244.000
		Ogólna suma dochodów . .	2,339.972	2,493.095	2,513.595	—	2,513.595
		Z porównania ze sumą wydatków	2.326.253	2,493.095	—	—	2,513.595
		okazuje się według wniosku Wydziału krajowego **nadwyżka dochodów** . .	13.719	—	—	—	—
		zaś według wniosku Komisyi i uchwały W. Sejmu suma dochodów równa sumie wydatków.					

Fundusz krajowy. Wydatki.

Rubr. I. Koszta reprezentacyi kraju. Rubr. II. Koszta zarządu.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
I.		**Koszta reprezentacyi kraju . . . .**	148.443	148.443	102.400	47.043	
		Poszczególnienie					
I.		*A. Sejm krajowy.*					
	1	a) Czynsz najmu sali i ubikacyj sejmowych . . . . . 5.150 zł.					
		b) Dodatek gminny 5% . . . . 250 „	5.400	5.400	5.400	—	
	2	Koszta podróży p. p. Posłów	6.500	6.500	6.500	—	
	3	Dyety p. p. Posłów	42.000	42.000	42.000	—	
	4	Koszta druków	14.000	14.000	14.000	—	
	5	Spisywanie sprawozdań	4.000	4.000	4.000	—	
	6	Urządzenie sali, opał, oświetlenie i inne drobne wydatki	3.350	3.350	3.350	—	
	7	Pisarze dzienni	650	650	650	—	
	8	Uzupełnienie biblioteki sejmowej	300	300	300	—	
	9	Na budowę gmachu krajowego	47.043	47.043	—	47.043	
		B. Wydział krajowy.					
	10	Marszałek krajowy	4.200	4.200	4.200	—	
	11	Sześciu Członków Wydziału po 3.000 zł. . .	18.000	18.000	18.000	—	
	12	Zastępcy	3.000	3.000	3.000	—	
	13	Dodatek dla Członka Wydziału, mianowanego przez Marszałka zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym	—	—	1.000	—	
		Suma rubryki I. . .	148.443	148.443	102.400	47.043	
					149.443		
II.		**Koszta zarządu . . . . . .**	195.252	194.852	194.952	—	
		Poszczególnienie					
II.	14	**Płace urzędników, dyurnistów i sług.**					
		Oddział konceptowy.					
		a) 2 radców, płaca po 2.800 zł. 5.600 zł.					
		dodatek aktywalny „ 480 „ 960 „	6.560				
		b) 4 sekretarzy, płaca po 2.000 „ 8.000 „					
		dodatek aktywalny „ 360 „ 1.440 „	9.440				
		c) 6 koncepistów, płaca po 1.300 „ 7.800 „					
		dodatek aktywalny „ 240 „ 1.440 „	9.240				
		d) 2 adjunktów, płaca po 1.000 „ 2.000 „					
		dodatek aktywalny „ 200 „ 400 „	2.400				
		e) 2 asystentów, płaca po 700 „ 1.400 „					
		dodatek aktywalny „ 100 „ 200 „	1.600	29.240	29.240		
		Do przeniesienia . .	29.240	29.240	29.240	—	

22. Kwietnia 1876.

Wydatki. Fundusz krajowy.

Rubr. II. Koszta zarządu

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
II.		Z przeniesienia . .	29.240	29.240	29.240	—	
	15	*Oddział rachunkowy.*					
		a) Dyrektor, płaca . . . . . 2.600 zł. dodatek aktywalny . . . . . 400 „	3.000				
		b) Zastępca dyrektora, płaca . . 2.000 „ dodatek aktywalny . . . . . 360 „	2.360				
		c) 14 adjunktów, płaca po 1.200 zł. 16.800 „ dodatek aktywalny „ 240 „ 3.360 „	20.160				
		d) 10 asystentów, płaca „ 700 „ 7.000 „ dodatek aktywalny „ 100 „ 1.000 „	8.000				
		e) Woźny, płaca . . . . . 500 „ dodatek aktywalny . . . . . 50 „	550				
			34.070	34.070	34.070	—	22. Kwietnia 1876.
	16	*Oddział kasowy.*					
		a) Kasyer, płaca . . . . . 2.000 zł. dodatek aktywalny . . . . . 360 „	2.360				
		b) Kontrolor, płaca . . . . . 1.600 „ dodatek aktywalny . . . . . 300 „	1.900				
		c) 4 adjunktów, płaca po 1.200 zł. 4.800 „ dodatek aktywalny „ 240 „ 960 „	5.760				
		d) Woźny, płaca . . . . . 600 „ dodatek aktywalny . . . . . 50 „	650				
			10.670	10.670	10.670	—	
	17	*Oddział techniczny.*					
		a) Nadinżynier, płaca . . . . . 3.000 zł. dodatek aktywalny . . . . . 1.000 „	4.000				
		b) 2 inżynierów, płaca po 2.000 zł. 4.000 „ dodatek aktywalny „ 360 „ 720 „	4.720				
		c) 2 asystentów, płaca „ 1.000 „ 2.000 „ dodatek aktywalny „ 120 „ 240 „	2.240				
			10.960	10.960	10.960	—	
	18	*Oddział sanitarny.*					
		Inspektor szpitali, płaca . . . . 2.000 zł. dodatek na mieszkanie . . . 300 „	2.300	2.300	2.300	—	
	19	*Oddział statystyczny*					
		a) Naczelnik Oddziału	2.000	2.000	2.000		
		b) Urzędnik konceptowy	1.500	—	—		24. Marca 1876.
		Koncepista, płaca . . . . . 1.300 zł dodatek aktywalny . . . . . 240 „	—	1.540	1.540		
		c) Pisarze dzienni	1.500	1.460	1.460		
			5.000	5.000	5.000	—	22. Kwietnia 1876.
		Do przeniesienia . .	92.240	92.240	92.240	—	

Fundusz krajowy. Wydatki.

Rubr. II. Koszta zarządu.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
II.		Z przeniesienia . .	92.240	92.240	92.240		
	20	*Oddział manipulacyjny.*					
		a) Dyrektor kancelaryi, płaca	2.000				
		b) Archiwista, płaca . . . . . 1.500 zł.					
		dodatek aktywalny. . . . . 300 „	1.800				
		c) Protokolista, płaca . . . . . 1.200 „					
		dodatek aktywalny . . . . . 240 „	1.440				
		d) 6 kancelistów, płaca po 1000 zł. 6.000 „					
		dodatek aktywalny „ 200 „ 1.200 „	7.200				
		e) Odźwierny, płaca	600				
		f) Portyer „	500				
		g) 4 woźnych płaca po 500 zł. . 2.000 „					
		dodatek aktywalny po 50 „ . 200 „	2.200				
			15.740	15.740	15.740	—	
		Suma wszystkich płac stałych wraz z dodatkiem aktywalnym	107.980	107.980	107.980	—	
	21	*Dyurniści.*					
		a) Dla Oddziału konceptowego.					
		1 po 3 zł. 60 ct. dziennie . . . . 1.314 zł.					
		1 „ 3 „ — „ „ . . . . . 1.095 „					
		1 „ 2 „ 50 „ „ . . . . . 913 „					
		1 „ 3 „ 40 „ „ . . . . . 876 „					
		3 „ 2 „ — „ „ . . . . . 2.190 „					
		1 „ 1 „ 50 „ „ . . . . . 548 „	6.936				
		b) Dla Oddziału rachunkowego.					
		16 po 1 zł. 80 ct. dziennie . . . 10.512 zł.					
		7 „ 1 „ 20 „ „ . . . 3.066 „	13.578				
		c) Dla Oddziału technicznego.					
		2 po 2 zł. 20 ct. dziennie . . . . 1.606 zł.					
		2 „ 2 „ — „ „ . . . . 1.460 „					
		2 „ 1 „ 80 „ „ . . . . 1.314 „	4.380				
		d) Dla Oddziału kasowego.					
		1 po 1 zł. 80 ct. dziennie	657				
		e) Dla Oddziału manipulacyjnego.					
		1 po 2 zł. 20 ct. dziennie . . . . 803 zł.					
		7 „ 1 „ 65 „ „ . . . . 4.216 „					
		15 „ 1 „ 10 „ „ . . . . 6.023 „	11.042				
		f) Na zastępstwa urzędników	1.000				
			37.593	37.593	37.593	—	
		Do przeniesienia . . .	145.573	145.573	145.573	—	

22. Kwietnia 1876.

Wydatki. Fundusz krajowy.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
		Rubr. II. Koszta zarządu.	Złote austryackie				
II.		Z przeniesienia . .	145.573	145.573	145.573		
	22	*Zasługi.*					
		a) 6 stróżów dla Oddziału manipulacyjnego po 260 zł. . . . . 1.560 zł.					
		b) 2 stróżów dla Oddziału rachunkowego po 260 zł. . . . . 520 „	2.080				
		c) Froter	301				
			2 881	2 881	2.881	—	
	23	*Emolumenta.*					
		a) Dyrektor kancelaryi na fiakra	50				
		b) „ „ „ 6 sągów drzewa .	90				
		c) Ubranie urzędowe dla odźwiernego i 6ciu woźnych po 50 zł.	350				
		d) Ubranie urzędowe dla portyera	100				
		e) Opał dla odźwiernego i portyera po dwa sągi drzewa	60				
		f) Dodatki pięcioletnie dla urzędników . . .	5.293				
			5.943	5.943	5.943	—	
	24	*Najem pomieszkania.*					
		Na kancelarye Wydziału krajowego, na rozszerzenie biur i dla rysowników technicznych	14.600	14.600	14.600	—	
	25	*Remuneracye.*					
		I. Stałe:					
		a) Rzecznik prawny za zastępstwo	1.000				
		b) Tłumacz języka ruskiego	300				
		c) „ języków obcych	10				
		d) Odźwierny Prokopowicz, dodatek osobisty do płacy	120				
		II. Niestałe: Urzędnicy, dyurniści i słudzy Wydziału krajowego	1 000				
			2.430	2.430	2.430	—	
	26	*Potrzeby kancelaryjne.*					
		a) Wydawnictwo rozporządzeń krajowych . .	5.900				
		b) Sprawienie i odnowienie sprzętów . . .	800				
		c) Potrzeby do pisania	1.300				
		d) Papier do druków, druk ksiąg i wzorów . .	1.500				
		e) Oprawa ksiąg i druków	700				
		f) Oświetlenie	300				
		g) Opał	1.300				
		h) Uzupełnienie biblioteki Wydziału krajowego	600				
		i) Rozmaite pomniejsze	500				
			12.900	12.900	12.900	—	
	27	*Koszta podróży i dyety.*					
		a) Dla urzędników w ogóle	2.000				
		b) Dla inspektora szpitali	400				
			2.400	2.400	2.400	—	
		Do przeniesienia . .	186.727	186.727	186.727	—	

22. Kwietnia 1876.

Fundusz krajowy. Wydatki.

Rubr. II. Koszta zarządu. Rubr. III. Koszta leczenia. Rubr. IV. Koszta szczepienia.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
II.		Z przeniesienia . .	186.727	186.727	186.727		
	28	*Pensye i zaopatrzenia.*					
		a) Mochnacka Eleonora	280	280	280		22. Kwietnia 1876.
		b) Jankowska Karolina	400	400	400		
		c) Pawulski Jan	1.400	1.400	1.400		
		d) Wagilewiczowa Amelia	200	200	200		
		e) Madeyski Wojciech	1.200	1.200	1.200		
		f) Tarczyńska Marcyanna	350	350	350		
		g) Skarzyński January	2.400	2.400	2.400		
		h) Łopuszańska Walerya	350	350	350		
		i) Łopuszańskiego sieroty	100	100	100		
		k) Iwanickiego sieroty	175	175	175		
		l) Karatnicka Zofia, sierota po sekretarzu Wydziału krajowego	—	200	300		Dodano 100 zł. przy r. XIII. 25. Kwietnia 1876.
		m) Karatnicka Izydora, wdowa	600	—	—		
			7.455	7.055	7.155	—	
	29	*Dary z łaski.*					
		a) Bojarskie: Walerya, Józefa, Adolfina i Gabryela	400				
		b) Rzepińska Ludwika, Franciszka	120				
		c) Rudnicki Michał	150				
		d) Szczęsnowicza dwie sieroty po 200 zł. . .	400				
			1.070	1.070	1.070	—	
		Suma rubryki II. . .	195.252	194.852	194 952	—	
III.		**Koszta leczenia ubogich**	280.000	300.000	300.000	—	
		Poszczególnienie					
III.	30	Koszta leczenia ubogich w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych	280.000	300.000	300.000	—	22. Kwietnia 1876.
IV.		**Koszta szczepienia**	26.300	26.300	26.300	—	
		Poszczególnienie					
IV.	31	Utrzymanie i odświeżanie krowianki	800				
	32	Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia	25.500				
		Suma rubryki IV. .	26.300	26.300	26.300	—	

Wydatki. Fundusz krajowy.

Rubr. V. Wydatki sanitarne. — Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności. — Rubr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
V.		**Wydatki sanitarne**	38.500	38.500	38.500	—	22. Kwietnia 1876.
		Poszczególnienie					
V.	33	Koszta podróży lekarzy z powodu komisyj w sprawach sanitarnych i $^1/_3$ część za lekarstwa dla epidemicznych chorych	33.000				
	34	Koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcie miejsc zarazy za pomocą wojska i żandarmeryi	5.500				
		Suma rubryki V.	38.500	38.500	38.500	—	
VI.		**Zasiłki dla zakładów dobroczynności** .	13.402	13.402	12.302	1.500	
		Poszczególnienie					
VI.	35	Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie	1.198	1.198	1.198		
	36	Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach .	—	—	400		
	37	Dom ubogich i sierót w Krakowie	5.424	5.424	5.424		
	38	Szpital dziecięcy św. Zofii we Lwowie . . .	1.500	1.500	—	1.500	
	39	Amortyzacya pożyczki zaciągniętej na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie	5.280	5.280	5.280		
		Suma rubryki VI. .	13.402	13.402	12.302	1.500	
					13.802		
VII.		**Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.**	396.904	396.517	403.017		
		Poszczególnienie					
VII.		*A. Zasiłki dla zakładów.*					
	40	Zakład głuchoniemych we Lwowie	4.000	4.000	4.000		
	41	„ ciemnych „	2.000	2.000	2.000		
	42	Szkoły gimnastyczne we Lwowie	1.000	1.000	1.000		
	43	Teatr polski w Krakowie	8.000	8.000	8.000		
	44	Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały . . .	4.200	4.200	4.200		
	45	„ „ i opera polska we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego	12.000	12.000	12.000		
	46	Teatr ruski pod zarządem towarzystwa „Besida“	3.000	3.000	3.000		
	47	Towarzystwo muzyczne we Lwowie	1.800	1.800	1.800		
	48	Akademia umiejętności w Krakowie	10.000	15.000	15.000		
		Do przeniesienia . .	46.000	51.000	51.000		

Fundusz krajowy. Wydatki.

Rubr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
VII.		Z przeniesienia . .	46.000	51.000	51.000		22. Kwietnia 1876.
	49	Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, rata umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę własnego gmachu w kwocie 100.000 zł. .	7.000	7.000	7.000		
	50	Czasopismo „Szkoła“	500	500	500		
	51	Szkoła żeńska w Jarosławiu	400	400	400		
	52	„ „ „ Kołomyi	400	400	400		
	53	„ „ „ Krakowie	2.500	2.500	2.500		
	54	„ „ „ Rzeszowie	400	400	400		
	55	„ „ „ Stanisławowie	400	400	400		
	56	„ „ „ Tarnowie	800	800	800		
	57	„ „ „ Wadowicach	400	400	400.		
	58	„ „ „ Św. Tomasza w Krakowie .	—	500	500		
	59	„ „ „ p. p. Augustyanek	—	500	500		
	60	„ „ „ Jaworowie	—	300	300		
	61	„ „ „ pp. Klarysek w Starym Sączu	—	500	500		
	62	„ „ „ na Podwalu w Krakowie . .	—	—	5.000		8. Kwietnia 1876.
	63	„ „ u Dominikanów we Lwowie, dla nauczyciela języka ruskiego	—	200	200		
	64	Towarzystwo Tatrzańskie	400	400	400		22. Kwietnia 1876.
	65	Na odnowienie sali teatralnej we Lwowie . .	—	2.000	2.000		
	66	Towarzystwo muzyczne w Krakowie . . .	—	—	300		24. Kwietnia 1876. przy r. XIII.
		B. Na cele gospodarstwa krajowego.					
	67	Zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach . .	7.000	7.000	7.000		
	68	„ „ „ „ w Czernichowie .	7.000	7.000	7.000		
	69	Koszta administracyi realności nabytej na szkołę weterynaryi	1.010	1.010	1.010		22. Kwietnia 1876.
	70	Utrzymanie szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	6.400	6.400	6.400		
	71	Muzeum przemysłowe we Lwowie	2,000	2.000	2.000		
	72	„ „ w Krakowie	2.000	2.000	2.000		
	73	Komisya fizyograficzna w Krakowie 3.000 zł. Na stypendya geologiczne . . . 2.000 „	5.000	5.000	5.000		
	74	Stypendyum dla jednego ucznia weterynaryi . . . . . 200 „ i na koszta podróży . . . . . 60 „	260	260	260		
	75	Stypendya dla uczniów szkół pozakrajowych weterynaryi, rolnictwa i leśnictwa	2.000	2.000	2.000		
	76	Stypendya dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach	1.000	1.000	1.000		
	77	Stypendya dla uczniów szkoły parobków w Dublanach	1.000	1.000	1.000		
	78	Stypendya dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	2.400	2.400	2.400		
	79	Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze, rocznie	—	700	700		22. Kwietnia 1876.
	80	Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, na utrzymanie inżyniera kultury	—	—	1.200		
		Do przeniesienia . .	96.270	105.970	112.470	—	

Wydatki. Fundusz krajowy.

Rubr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych. — Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych. — Rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
VII.		Z przeniesienia . .	96.270	105.970	112.470		22. Kwietnia 1876.
		C. Na cele wykształcenia i oświaty.					
	81	Rada szkolna krajowa, na pokrycie niedoboru krajowego funduszu szkolnego	272.134	251.747	251.747		
	82	Sześciu Członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł.	7.200	7.200	7.200		
	83	Schmitt Henryk, Członek rady szkolnej, remuneracya	800	800	800		
	84	Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych	20.000	30.000	30.000		
	85	Navratil Arnolf, zasiłek (ostatnia rata za rok 1877.)	500	500	500		
	86	Błotnicki Tadeusz, zasiłek na kształcenie się w rzeźbiarstwie	—	300	300		
		Suma rubryki VII. .	396 904	396.517	403.017		
VIII.		**Utrzymanie pomników historycznych** . .	1.750	4.750	1.750	3.000	
					4.750		
		Poszczególnienie					
VIII.	87	Restauracye pomników w ogóle	1.500	1.500	1.500	—	
	88	Badanie i ocalanie zabytków historycznych, pismiennych i archeologicznych, dla zakładu nar. imienia Ossolińskich we Lwowie .	250	250	250	—	
	89	Na restauracyę kaplicy Batorego w Katedrze na Wawelu, kaplicy Zygmuntowskiej, grobowca Długosza, w kościele na Skałce i pomników kościoła w Bieczu	—	3.000	—	3.000	
		Suma rubryki VIII . .	1.750	4.750	1.750	3.000	
					4.750		
IX.		**Kwaterunkowe żandarmeryi**	60.382	60.382	60.382	—	24. Kwietnia 1876.
		Poszczególnienie					
IX.	90	Czyszczenie koszar i innych pomieszkań, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł	4.218				
	91	Oświetlenie koszar	1.594				
	92	Oświetlenie stajen, utrzymanie i sprawienie sprzętów stajennych	14				
	93	Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla oficerów i służących	500				
		Do przeniesienia . .	6 326	—	—	—	

Wydatki. Fundusz krajowy.

Rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi. — Rubr. X. Drogi krajowe.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego (Złote austryackie)	Wniosek Komisyi sejmowej (Złote austryackie)	Uchwała Sejmu Zwyczajne (Złote austryackie)	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne (Złote austryackie)	Dzień uchwały
IX.		Z przeniesienia . .	6.326				24. Kwietnia 1876.
	94	Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów żołnierzy	20				
	95	„ „ „ dla niższych stopni	1.498				
	96	Utrzymanie i uzupełnienie naczyń kuchennych	517				
	97	Pranie bielizny pościelnej dla szeregowców, furyerów i woźnych	1.778				
	98	Naprawa bielizny pościelnej	154				
	99	Pranie koców zimowych i letnich sienników, poduszek włosiennych i słomą wypchanych	411				
	100	Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych	964				
	101	Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek	3.795				
	102	Opał i oświetlenie kancelaryj skrzydłowych i plutonowych	807				
	103	Opał i oświetlenie pomieszkań oficerów, rachmistrzów, furyerów i woźnych	1.037				
	104	Rozmaite inne wydatki	500				
	105	5% podatek czynszowy, gminny, od pomieszkań we Lwowie	461				
	106	Najem pomieszkań i koszar	42.114				
		Suma rubryki IX. .	60,382	60.382	60.382	—	
X.		**Drogi krajowe** , ...	871.834	1,031.834	529.534	502.300	
					1,031.834		

Poszczególnienie

X.		*A. Koszta zarządu.*					
	107	Płace urzędników i sług.					
		4 inżynierów na prowincyi po . . 1.500 zł.	6 000				
		3 „ „ „ „ . . 1.200 „	3.600				
		15 konduktorów I. klasy „ . . 500 „	7.500				
		20 „ II „ „ . . 400 „	8.000				
		Pełniący obowiązki inżyniera na drodze Gorlickiej	840				
		Pełniący obowiązki inżyniera na drodze Słotwina-Brzesko-Sącz	900				
		Pełniący obowiązki inżyniera na drodze Dębicko-Nadbrzeziańskiej	1.048				
		Pełniący obowiązki inżyniera na drodze w Buczaczu	1.400				
		120 dróżników I. klasy po . . . . 150 zł.	18.000				
		150 „ II. „ „ . . . . 120 „	18.000				
		5 pomocników (dyurnistów) dziennie po 2 „	3.650				
		Do przeniesienia . .	68.938	—	—	—	

Wydatki. Fundusz krajowy.

Rubr. X. Drogi krajowe.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
X.		Z przeniesienia . .	68.938				
	108	**Ryczałty.**					
		a) kosztów podróży na obowiązkowe zwidzanie dróg:					
		dla 7 inżynierów	3.500				
		„ 10 konduktorów po . . . . 150 zł.	1.500				
		„ 25 „ „ . . . . 120 „	3.000				
		b) kosztów kancelaryjnych:					
		dla 7 inżynierów po . . . . . 48 zł.	336				
		„ 35 konduktorów po . . . . . 16 „	560				
		c) na umieszczenie biur:					
		dla 2 inżynierów we Lwowie i w Krakowie po . . . . . 100 zł.	200				
		dla 5 inżynierów na prowincyi po 60 „	300				
	109	**Remuneracye i zapomogi.**					
		Ryczałt dla konduktorów i reszty służby drogowej	5.500				
	110	Sprawienie, uzupełnienie i naprawa instrumentów, wzorów i naczyń dla Oddziału technicznego, inżynierów okręgowych, konduktorów i drożników	4.000				
	111	Koszta podróży dla inżynierów Wydziału krajowego, delegatów, inspektorów i komisyj nadzwyczajnych	4 500	92.334	92.334		24. Kwietnia 1876.
		B. Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.					
	112	Na budowę nowych i rekonstrukcyę istniejących dróg, oraz na budowę mostów dotąd istniejących	500.000	500.000	—	500.000	
		C. Utrzymanie dróg.					
	113	Barańska	16.000				
	114	Bełzec-Jarosławska	26.000				
	115	Borszczów-Okopy-Mielnicka	3.100				
	116	Brzeżany Podwołoczyska	37.000				
	117	Brzeżany-Złoczowska	18.300				
	118	Czorsztyn-Nowytarg-Zaborniańska	9 000				
	119	Czortków Monasterzyska	15.000				
	120	Dębicko-Nadbrzeziańska	18.000				
	121	Gorlice-Konieczniańska	9.000				
	122	Husiatyn-Kopyczyniecka	8.000				
	123	Iwanie-Mossorówka	1.600				
	124	Krościenko-Szczawnicka	1.500				
	125	Lubelska	8.000				
	126	Lwów-Rohatyńska	22.000				
	127	Prusko-Szląska	18.000				
		Do przeniesienia . .	210.500	592.334	92.334	500.000	

Rubr. X. Drogi krajowe. — Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
X.		Z przeniesienia . .	210.500	592.334	92.334	500.000	
	128	Sanok-Przemyska	10.000				
	129	Sanok-Rzeszowska	12.000				
	130	Sędziszowska	200				
	131	Sielec-Zaleszczycka	25.000				
	132	Skała-Czortkowska	7.000				
	133	Skała-Zaleszczycka	15.000				
	134	Słotwina-Brzesko-Sądecka	14 000				
	135	Śniatyn-Horodenka-Załucze	6.000				
	136	Stanisławów-Bursztyńska	6.000				
	137	Strusów-Buczacka	6.000				
	138	Tarnów-Sącz Niedzicka	21.000				
	139	Tłuste-Buczacka	7.300				
	140	Tyśmienica-Kołomyjska	5.000				
	141	Zimnowoda-Hoszańska	8.000				
	142	Żółkiew-Mosteńska	10.000	363.000	363.000		
		D. Zasiłki.					
	143	Dla dróg powiatowych i gminnych	70.000	70.000	70.000		
		E. Wydatki na myta.					
	144	Utrzymanie domków mytniczych	—	2.300	—	2.300	
	145	Koszta komisyj	—	2.000	2.000	—	
	146	Przerwy z powodu szkód elementarnych . .	—	2.200	2.200	—	
		Suma rubryki X. . .	1,025.334	1,031.834	529.534	502.300	
		Po odtrąceniu dochodów z myt . .	153.500	—	—	—	
		pozostaje . .	871.834	1,031.834	529.534	502.300	
					1.031.834		
XI.		**Dotacye dla zakładów krajowych** . .	223.523	206.252	210.752	—	
		Poszczególnienie					
XI.	147	Szpital główny we Lwowie					
		a) Oddział chorych	25.026	21.246	25.746		
		b) „ położnic	13.745	13.520	13.520		
	148	Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie . .	117.246	110.980	110.980		
	149	Fundusz podrzutków we Lwowie	21.746	17.746	17.746		
	150	Szpital św. Łazarza w Krakowie					
		a) Oddział chorych	5.480	5.480	5 480		
		b) „ położnic i podrzutków . .	30.423	27.423	27.423		
	151	Szpital św. Ducha w Krakowie:					
		a) Oddział syfilitycznych	4.411	4.411	4.411		
		b) „ obłąkanych	5.446	5.446	5.446		
		Suma rubryki XI. . .	223 523	206.252	210.752	—	

Ku wietnia 1876. 24.

Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo. — Rubr. XIII. Rozmaite wydatki.

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
XII.		**Wydatki na szupaśnictwo**	25.000	20.000	20.000	—	24. Kwietnia 1876.
		Poszczególnienie					
XII.	152	Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych .	25.000	20.000	20.000	—	
XIII.		**Rozmaite wydatki**	44.963	51.863	59.363	500	
					59.863		
		Poszczególnienie					
XIII.	153	Do rozporządzalności Wydziału krajowego . .	30.000	30.000	30.000	—	
	154	Na pokrycie skradzionych pieniędzy pożyczkowych w Jaśle	1.863	1.863	1.863	—	
	155	Na koszta prowadzenia dalszej budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie	7.500	7.500	7.500	—	
	156	Na dokończenie rekonstrukcyi latryn w szpitalu lwowskim	5.600	5.600	5.600	—	
	157	Dla zakładu moralnie zaniedbanych chłopców, pod nazwą św. Józefa w Krakowie . . .	—	1.000	1.000	—	28. Marca 1876.
	158	Dla księży unitów Chełmskich	—	3.000	3.000	—	
	159	Partycki Emil, na wydawnictwo ruskiego czasopisma „Gazeta szkolna“ zasiłek jednorazowy	—	500	—	500	
	160	Rada szkolna krajowa, na wydawnictwo ruskich książek szkolnych dla szkół średnich . .	—	2.000	2 000	—	
	161	Dla przytuliska malych, opuszczonych dzieci we Lwowie, zasiłek jednorazowy	—	400	400	—	24. Kwietnia 1876.
		Pożyczki zwrotne w 10 latach, począwszy od drugiego roku po ich rozdaniu, pod warunkami prawne bezpieczeństwo dającymi:					
	162	Zakonowi pp. Sakramentek we Lwowie . . .	—	—	5.000	—	
	163	Gminom: Brzyska, Błaszkowa, Ujazd, Wróblowa, Kłodawa, Lipnica Dolna i Dąbrówka . .	—	—	1.000	—	
	164	Gminie Brzeszczów	—	—	1.000	—	
	165	„ Chłopczyce	—	—	1.000	—	
		Suma rubryki XIII. . .	44.963	51.863	59.363	500	
					59.863		

Sumaryusz

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Dochody	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Uchwała Sejmu Razem	
			Złote austryackie					
I.	1	**Z odnajmu ubikacyj sejmowych**	1.200	1.200	1.200			22. Kwietnia 1876.
II.	2	**Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych** .	5.000	5.300	5 300			dtto
III.	3	**Z myt na drogach krajowych**	—	160.000	160.000			dtto
IV.	4	**Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych**	—	—	—			
V.	5	**Pozostałość z rachunków z roku 1875** . . .	65.000	37.823	58.323			26. Kwietnia 1876.
VI.	6	**Dodatki do podatków** (po 34 centy)	2,244.000	2,244.000	2,244.000			dtto
VII.	7	**Zwroty zaliczek z lat dawniejszych**	22.000	42.000	42.000			
VIII		**Rozmaite dochody.**						22. Kwietnia 1876.
	8	Od gminy Uwsie, częściowy zwrot pożyczki .	280	—	—			
	9	Od szpitali powszechnych, zwrot kosztów sprawdzania rachunków aptekarskich	100	—	—			
	10	Od klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu, częściowy zwrot pożyczki	500	—	—			
	11	Od Wilda Karola, częściowy zwrot pożyczki .	1.198	—	—			
	12	Od Zgromadzenia pp. Kanoniczek w Krakowie, częściowy zwrot pożyczki	694	—	—			
		Suma rubryki VIII. . .	2.772	2.772	2.772			

Fundusz krajowy. Dochody.

Liczba		Dochody	Wniosek		Uchwała Sejmu		
Rubryka	Poz.		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	Razem
			Złr. austryackich				
I.	1	Z odnajmu obligacyj sejmowych	1.200	1.200	1.200		5. Kwietnia 1876.
II.	2	Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych .	5.000	5.000	5.000		dnia
III.	3	Z myt na drogach krajowych	—	100.000	100.000		dnia
IV.	4	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	—	—	—		
V.	5	Pozostałość z rachunków z roku 1875 . . .	60.000	37.823	98.824		26. Kwietnia 1876.
VI	6	Dodatki do podatków (po 24 centy)	2.244.000	2.244.000	2.244.000		dnia
VII.	7	Zwroty zaliczek z lat dawniejszych	22.000	42.000	42.000		
VIII		Rozmaite dochody.					
	8	Od gminy Uwsie, częściowy zwrot pożyczki .	[illegible]	—	—		27. Kwietnia 1876.
	9	Od szpitali powszechnych, zwrot kosztów sprawdzania rachunków aptekarskich	100	—	—		
	10	Od klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu, częściowy zwrot pożyczki	500	—	—		
	11	Od Wilda Karola, częściowy zwrot pożyczki .	1.198	—	—		
	12	Od Zgromadzenia pp. Kanoniczek w Krakowie, częściowy zwrot pożyczki	694	—	—		
		Suma rubryki VIII . .	2.772	2.772	2.772		

Budżet

na rok 1877

uchwalony na posiedzeniu sejmowem

dnia 24 Kwietnia 1876.

Lit. C. Szpital główny we Lwowie, Oddział chorych str. 1
„ D. „ „ „ „ „ położnic „ 9
„ E. Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie „ 17

Budżet

na rok 1877

uchwalony na posiedzeniu sejmowem

dnia 24 Kwietnia 1876.

Lit. C.

Szpital główny we Lwowie.

Fundusz chorych.

B u d ż e t

n a r o k 1877.

uchwalony na posiedzeniu sejmowem

dnia 24. Kwietnia 1876.

Szpital główny we Lwowie.

Sumaryusz

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Uchwała Sejmu Razem
			Złote austryackie				
I.	1—14	Płace i emolumenta etatowe . . .	26.124	24.949	24.924	25	24.949
II.	15-20½	Koszta utrzymania osób nieetatowych .	27.945	29.145	27.945	1.200	29.145
III.	21	Substytucye	500	—	—	—	—
IV.	22—29	Pensye i emerytury	3.272	3.272	3.272	—	3.272
V.	30—34	Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski .	317	317	317	—	317
VI.	35	Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych	300	300	300	—	300
VII.	36—37	Remuneracye i zapomogi	940	940	940	—	940
VIII.	38—45	Koszta gospodarcze	76.034	72.729	72.729	—	72.729
IX.	46—50	Koszta sanitarne	11.110	11.110	10.990	120	11.110
X.	51	Potrzeby kancelaryjne	933	933	933	—	933
XI.	52	Potrzeby kapliczne	—	—	—	—	—
XII.	53—55	Utrzymanie budynków	3.121	3.121	3.121	4.500	7.621
XIII.	56	Najem pomieszkań	7.194	7.194	7.194	—	7.194
XIV.	57—58	Rozmaite	520	520	520	—	520
		Suma wydatków . .	158.310	154.530	153.185	5.845	159.030

Dochody.

I.	1	Zapisy i legaty	7.600	7.600	7.600	—	7.600
II.	2—3	Dodatki	25.484	25.484	25.484	—	25.484
III.	4—6	Zwroty kosztów leczenia	100.000	100.000	100.000	—	100.000
IV.	7	Rozmaite	200	200	200	—	200
		Suma dochodów . .	133.284	133.284	133.284	—	133 284
		W porównaniu z wydatkami . .	158.310	154.530			159.030
		okazuje się **niedobór** . .	25.026	21.246			25.746

Poszczególnienie

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
I.		**Płace i emolumenta etatowe.**					
	1	Dyrektor, płaca . . z rocznych 1.600 zł.	1.493	1.493	1.493	—	
		Dodatek na mieszkanie „ 400 „	373	373	373	—	
	2	7 prymaryuszów . „ 1.200 „	8.400	7.200	7.200	—	
	3	Prosektor . . . „ 1.200 „	1.120	1.120	1.120	—	
	4	Chemik patalogii . „ 1.000 „	933	933	933	—	
	5	7 sekundaryuszów po „ 600 „	4.200	4.200	4.200	—	
	6	4 asystentów po . „ 500 „	2.000	2.000	2.000	—	
	7	2 kapelanów po 600 zł. „ 1.200 „	1.120	1.120	1.120	—	
		Dodatek na pomieszkanie po 200 zł. . „ 400 „	373	373	373	—	
	8	Rządca, płaca . . „ 1.200 „	1.120	1.120	1.120	—	
	9	2 oficyałów po 1.000 zł. „ 2.000 „	1.867	1.867	1.867	—	
	10	2 pisarzy po 600 zł. „ 1.200 „	1.120	1.120	1.120	—	
		Dodatek osobisty pisarza Jezierskiego . .	—	25	—	25	
	11	Woźny, płaca . . z rocznych 400 zł.	373	373	373	—	
		Dodatek na ubiór . „ 50 „	47	47	47	—	
	12	Odźwierny, płaca . „ 350 „	326	326	326	—	
		Dodatek na ubiór . „ 50 „	47	47	47	—	
	13	Dodatki pięcioletnie dla prymaryuszów, według imiennego wykazu (patrz wyjaśnienia) . . .	772	772	772	—	
	14	Dodatki pięcioletnie dla chemika i urzędników zarządu, według imiennego wykazu (patrz wyjaśnienia) z kwoty . . 472 zł.	440	440	440	—	
		Suma rubryki I. . .	26.124	24.949	24.924	25	
					24.949		
II.		**Koszta utrzymania osób nieetatowych.**					
	15	Przełożona SS. Miłosierdzia, płaca z rocznych . . . . 80 zł.	75	75	75		
		Wikt wraz z pieczywem, winem i inne potrzeby z rocznych 220 „	205	205	205		
	16	16 Sióstr Miłosierdzia oddziałowych, płaca po . . . 80 „	1.280	1.280	1.280		
		Wikt dla tychże wraz z pieczywem . .	3.328	3.328	3.328		
		Inne potrzeby, wino, piwo, desery, krochmal, farbka i t. p. . . .	184	184	184		
	17	9 Sióstr Miłosierdzia zatrudnionych przy kuchni, pralni i magazynie bielizny, płaca po 80 zł. z rocznych . . 720 zł.	672	672	672		
		Do przeniesienia . .	5.744	5.744	5.744	—	

24. Kwietnia 1876.

Wydatki. Szpital główny we Lwowie.

Poszczególnienie						
Liczba		Wydatki	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
		Z przeniesienia . .	5.744	5.744	5.744	—	
		Wikt dla tychże, wraz z pieczywem po 180 zł. z rocznych . 1.620 zł. — c.	1.512	1.512	1.512	—	
		Inne potrzeby, wino, piwo, desery, krochmal, farbka itp. po 11 zł. 50 ct. z rocznych . . 104 „ — „	97	97	97	—	
	18	Dyetaryusze:					
		1 pisarz dzienny po 1 zł. 50 ct. 547 „ 50 „					
		1 „ „ „ 1 „ 30 „ 474 „ 50 „					
		4 „ „ „ 1 „ — „ 1.460 „ — „					
		1 „ w izbie przyjęcia po 75 ct. 273 „ 75 „					
		Wikt dla tegoż z pieczywem po 17 zł. 30 ct. . . . . 207 „ 60 „					
		Dla 6 pisarzy dodatek drożyzny po 36 zł. . . . . 216 „ — „					
		Razem z rocznych . . 3.179 zł. 35 c.	2.967	2.967	2.967	—	
	19	Maszynista, opał, 3 sągi drzewa po 16 zł. 80 ct. z rocznych . 50 „ 40 „	47	47	47	—	
	20	Służba z wiktem i ubiorem	17.578	17.578	17.578	—	
	20½	Naczelnik oddziału chirurgicznego . .	—	1.200	—	1.200	
		Suma rubryki II. . .	27.945	29.145	27.945	1.200	
					29.145		
III.	21	**Substytucye . . .**	500	—	—	—	
IV.		**Pensye.**					
	22	Wagner Ludwika, wdowa po prymaryuszu, z rocznych . . 150 zł.	105				
	23	Grund Ludwika, wdowa po rządcy, z rocznych . . . . 245 „	204				
	24	Burkart Franciszka, wdowa po kontrolorze, z rocznych . . 175 „	146				
	25	Bodaszewska Agnieszka, wdowa po nadzorcy domu, z rocznych 105 „	88				
	26	Popławski Jan, były odźwierny, z rocznych . . . . 168 „	151				
	27	Dr. Neuhauser Franciszek, były prymaryusz, z rocznych . 1.200 „	1.200				
	28	Dr. Berthleff, były dyrektor, z rocznych . . . . . 1.400 „	1.168				
	29	Nagel Józefa, wdowa po prymaryuszu, z rocznych . . 210 „	210				
		Suma rubryki IV. . .	3.272	3 272	3.272	—	

24. Kwietnia 1876.

Poszczególnienie

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
V.		**Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski.**					
	30	Christl Laura, sierota po kontrolorze, z rocznych . . . 63 zł. — ct.	53				
	31	Hammer Joanna, sierota po pisarzu, z rocznych . . . 63 „ — „	53				
	32	Tomaszewska Marya, wdowa po woźnym, dziennie po 14 ct. z rocznych . . . . 51 „ — „	43				
	33	Drabikowska Elżbieta, była dozorczyni chorych, po 30 ct. dziennie, z rocznych . . 109 „ 50 „	110				
	34	Graas Maciej, kwieskowany pisarz, z rocznych . . . . 70 „ — „	58				
		Suma rubryki V. . .	317	317	317	—	
VI.	35	**Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych.** . . .	300	300	300	—	
VII.		**Remuneracye i zapomogi.**					
	36	Za sprawdzanie recept	278				
	37	Remuneracye i zapomogi	662				
		Suma rubryki VII. . .	940	940	940	—	
VIII.		**Koszta gospodarcze.**					
	38	Wyżywienie:					
		a) zwykła strawa i dodatki . . .	43.000	43.000	43.000		
		b) pieczywo	5.000	4.500	4.500		
		c) wino	2.000	2.000	2.000		
	39	Wikt dla lekarza dyżurnego wraz z pieczywem i innemi potrzebami, winem, piwem i t. p. po 29 zł. miesięcznie, z rocznych . . 348 zł.	325	325	325		
	40	Sprzęty	2.200	2.200	2.200		
	41	Bielizna i pościel	7.500	7.500	7.500		
	42	Pralnia z kwoty . . . . 4.000 zł.	3.888	3.888	3.888		
	43	Słoma do leży	800	800	800		
	44	Drzewo opałowe, z kwoty . . 10.230 zł	9.305	6.500	6.500		
	45	Oświetlenie, z kwoty . . . 2.250 „	2.016	2.016	2.016		
		Suma rubryki VIII. . .	76.034	72.729	72.729	—	

24. Kwietnia 1876.

Wydatki. Szpital główny we Lwowie.

Poszczególnienie							
Liczba		Wydatki	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
IX.		**Koszta sanitarne.**					
	46	Sanitarne w ścisłem znaczeniu . . .	3.000	3.000	3.000	—	
	47	Lekarstwa	7.000	7.000	7.000	—	
	48	Instrumenta chirurgiczne	950	950	950	—	
	49	Przyrządy dla gabinetu chemicznego . .	120	120	—	120	
	50	Koszta pogrzebowe	40	40	40	—	
		Suma rubryki IX. . .	11.110	11.110	10.990	120	24. Kwietnia 1876.
					11.110		
X.		**Potrzeby kancelaryjne.**					
	51	Rozmaite potrzeby dla kancelaryi zarządu i dyrektora, z rocznych 1.000 zł.	933	933	933	—	
XI.	52	**Potrzeby kapliczne** . .	—	—	—	—	
XII.		**Utrzymanie budynków.**					
	53	Konserwacye i reparacye, z kwoty . 3.120 zł.	2.806	2.806	2.806	—	
	54	Na dokończenie budowy i urządzeń . .	—	—	—	4.500	8. Kwiet.
	55	Kominiarze i straż ogniowa z kwoty 350 „	315	315	315	—	
		Suma rubryki XII. . .	3.121	3.121	3.121	4.500	
					7.621		
XIII.		**Najem pomieszkań.**					
	56	Czynsz za najem filii Hoffmana, z rocznych . . . . . 8.000 zł.	7.194	7.194	7.194	—	24. Kwietnia 1876.
XIV.		**Rozmaite**					
	57	Na utrzymanie biblioteki, z rocznych 100 zł.	90				
	58	Przypadkowe	430				
		Suma rubryki XIV. . .	520	520	520	—	

Poszczególnienie							
Liczba		Dochody	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
I.	1	**Zapisy i legaty** . . .	7.600	7.600	7.600	—	
II.		**Dodatki.**					
	2	Od c. k. Skarbu za 200 sągów drzewa opałowego, przypadająca część na ten oddział z kwoty . . . 2.230 zł.	1.430				
	3	Z kasy miejskiej: a) $^1/_5$ dochodu z rogatek . . .	24.000				
		b) na utrzymanie trupiarni, z rocznych . . . . 84 „	54				
		Suma rubryki II. . .	25.484	25.484	25.484	—	
III.		**Zwroty kosztów leczenia.**					
	4	Od płacących za siebie	15.000				
	5	Od funduszów obcokrajowych i innych publicznych	5.000				
	6	Od funduszu krajowego galicyjskiego . .	80.000				
		Suma rubryki III. . .	100.000	100.000	100.000	—	
IV.		**Rozmaite.**					
	7	Ze sprzedaży sprzętów i inne mniejsze dochody	200	200	200	—	

24. Kwietnia 1876.

Fundusz chorych. Dochody.

Liczba		Dochody	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień wstępny
Na-bytu	Po-zycji		Wolność zaopatrzenia	Kwota zaopatrzenia	Zwyczajne	Nad-zwyczajne	
			Cena zaopatrzenia				
I.	1	**Zapisy i lezmy**	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	
II.		**Dodatki.**					
	2	Od c. k. Skarbu [illegible]					
	3	Z kasy [illegible]					
		Suma-rubryki II.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	
III.		**Zwroty kosztów leczenia.**					
	4	Od [illegible]	[illegible]				
	5	Od [illegible]	[illegible]				
	6	Od [illegible]	[illegible]				
		Suma rubryki III.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	
IV.		**Rozmaite.**					
	7	Z [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	

Lit. D.

Szpital główny we Lwowie.

Fundusz położnic.

B u d ż e t

n a r o k 1877.

uchwalony na posiedzeniu sejmowem

dnia 24. Kwietnia 1876.

Szpital główny we Lwowie.

Summaryusz

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Uchwała Sejmu Razem
			Złote austryackie				
I.	1—14	Płace i emolumenta etatowe . . .	2.460	2.460	2.460	—	2.460
II.	15—21	Koszta utrzymania osób nieetatowych .	2.034	2.034	2.034	—	2.034
III.	—	Substytucye	—	—	—	—	—
IV.	22—28	Pensye i emerytury	300	300	300	—	300
V.	29—33	Zaopatrzenia i dary z łaski . . .	70	70	70	—	70
VI.	34	Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych	30	30	30	—	30
VII.	35—36	Remuneracye i zapomogi	103	103	103	—	103
VIII.	37—44	Koszta gospodarcze	5.164	4.939	4.939	—	4.939
IX.	45—47	Koszta sanitarne	500	500	500	—	500
X.	48	Potrzeby kancelaryjne	67	67	67	—	67
XI.	49	Potrzeby kapliczne	300	300	300	—	300
XII.	50—51	Utrzymanie budynków	349	349	349	—	349
XIII.	52	Najem pomieszkań	806	806	806	—	806
XIV.	53	Odsetki od kapitałów dłużnych . . .	352	352	352	—	352
XV.	54	Zapomogi dla położnic	2.000	2.000	2.000	—	2.000
XVI.	55	Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic . . .	100	100	100	—	100
XVII.	56—57	Rozmaite	80	80	80	—	80
		Suma wydatków . .	14.715	14.490	14.490	—	14.490
		Dochody.					
I.	1—2	Dodatki	166	166	166	—	166
II.	3	Zwroty kosztów leczenia	800	800	800	—	800
III.	4	Rozmaite	4	4	4	—	4
		Suma dochodów . .	970	970	970	—	970
		W porównaniu z wydatkami . .	14.715	14.490	14.490	—	14.490
		okazuje się **niedobór** . .	13.745	13.520	13.520	—	13.520

Poszczególnienie							
Liczba		Wydatki	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
I.		**Płace i emolumenta etatowe.**					
	1	Dyrektor, płaca . . z rocznych 1.600 zł Dodatek na mieszkanie „ 400 „	107 27				
	2	Profesor akuszeryi, płaca rocznie . . .	650				
	3	Prosektor . . . z rocznych 1.200 zł.	80				
	4	Chemik patologii . . „ 1.000 „	67				
	5	Sekundaryusz, rocznie	600				
	6	Akuszerka pierwsza, rocznie	400				
	7	2 kapelanów, płaca po 600 zł. z roczn. 1.200 zł. Dodatek na mieszkanie po 200 zł. z rocznych . . . . 400 „	80 27				
	8	Rządca, płaca . . z rocznych 1.200 „	80				
	9	2 oficyałów, płaca po 1000 zł. z roczn. 2.000 „	133				
	10	2 pisarzy „ „ 600 „ „ 1.200 „	80				
	11	Woźny, płaca . . „ 400 „ „ na ubiór . . „ 50 „	27 3				
	12	Odźwierny, płaca . . „ 350 „ „ na ubiór . . „ 50 „	24 3				
	13	Dodatek pięcioletni dla chemika i urzędników zarządu (patrz wyjaśnienia), z rocznych . . . 472 „	32				
	14	Dodatek pięcioletni dla akuszerki pierwszej, rocznie	40				
		Suma rubryki I. . .	2.460	2.460	2.460	—	
II.		**Koszta utrzymania osób nieetatowych.**					
	15	Przełożona SS. Miłosierdzia, z roczn. 80 zł. Wikt wraz z pieczywem, winem i inne potrzeby, z rocznych . . . 220 „	5 15				
	16	1 Siostra Miłosierdzia oddziałowa, płaca rocznie	80				
		Wikt dla tejże z pieczywem, rocznie . .	208				
		Inne potrzeby, wino, piwo, desery, krochmal, farbka itp., rocznie . .	12				
	17	9 Sióstr Miłosierdzia, zatrudnionych przy kuchni, pralni i magazynie bielizny, płaca po 80 zł. z roczn. 720 zł.	48				
		Wikt dla tychże wraz z pieczywem po 180 zł. z rocznych . . 1.620 „	108				
		Do przeniesienia . .	476	476	476	—	

24 Kwietnia 1876.

Wydatki. Szpital główny we Lwowie.

Poszczególnienie

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
		Z przeniesienia . .	476	476	476	—	
II.		Inne potrzeby dla tychże: piwo, wino, desery, krochmal, farbka i t. p. po 11 zł. 50 ct. z rocznych 104 zł. — ct.	7				
	18	7 pisarzy dziennych, z roczn. 3.179 „ — „	212				
	19	Maszynista, opał 3 sągi drzewa po 16 zł. 80 ct. z kwoty 50 „ 40 „	4				
	20	Akuszerka druga, płaca rocznie . . .	250				
	21	Służba z wiktem i ubiorem	1.085				
		Suma rubryki II. . .	2.034	2.034	2.034	—	
III.		**Substytucye**	—	—	—	—	
IV.		**Pensye i emerytury.**					
	22	Ostrowska Honorata, akuszerka, rocznie .	105				
	23	Pfau Henryka, wdowa po profesorze akuszeryi, z rocznych . . 350 zł.	64				
	24	Grund Ludwika, wdowa po rządcy, z rocznych . . . . . 245 „	15				
	25	Burkart Franciszka, wdowa po kontrolorze, z rocznych . . . 175 „	10				
	26	Bodaszewska Agnieszka, wdowa po nadzorcy domu, z rocznych . 105 „	6				
	27	Popławski Jan, były odźwierny, z roczn. 168 „	17				
	28	Dr. Berthleff, były dyrektor, z roczn. 1.400 „	83				
		Suma rubryki IV. . .	300	300	300	—	
V.		**Zaopatrzenia i dary z łaski.**					
	29	Christl Laura, sierota po kontrolorze, z rocznych . . . . . 63 zł.	4				
	30	Hammer Joanna, sierota po pisarzu, z rocznych . . . . . 63 „	4				
	31	Tomaszewska Marya, wdowa po woźnym, dziennie po 14 ct., z rocznych . 51 „	3				
	32	Swoboda Marya, akuszerka, dziennie po 15 ct. rocznie	55				
	33	Graas Maciej, kwieskowany pisarz, z rocznych . . . . . 70 zł.	4				
		Suma rubryki V. . .	70	70	70	—	

24 Kwietnia 1876.

Poszczególnienie							
Liczba		Wydatki	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
VI.	34	**Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych**	30	30	30	—	24 Kwietnia 1876.
VII.		**Remuneracye i zapomogi.**					
	35	Za sprawdzanie recept	3				
	36	Remuneracye i zapomogi	100				
		Suma rubryki VII. .	103	103	103	—	
VIII.		**Koszta gospodarcze.**					
	37	Wyżywienie:					
		a) zwykła strawa i dodatki . . .	2.500	2.500	2.500		
		b) pieczywo	350	350	350		
		c) wino	20	20	20		
	38	Wikt dla lekarza dyżurnego wraz z pieczywem i innemi potrzebami, winem, piwem etc. po 29 zł. miesięcznie, z rocznych 348 zł.	23	23	23		
	39	Sprzęty	200	200	200		
	40	Bielizna i pościel	700	700	700		
	41	Pralnia, z kwoty . . . . 4.000 zł.	112	112	112		
	42	Słoma do leży	100	100	100		
	43	Drzewo opałowe, z kwoty . . 10.230 zł.	925	700	700		
	44	Oświetlenie . . . . . 2.250 „	234	234	234		
		Suma rubryki VIII. .	5 164	4.939	4.939	—	
IX.		**Koszta sanitarne.**					
	45	Sanitarne w ścisłem znaczeniu . . .	100				
	46	Lekarstwa	300				
	47	Instrumenta chirurgiczne	100				
		Suma rubryki IX. .	500	500	500	—	
X.		**Potrzeby kancelaryjne.**					
	48	Rozmaite potrzeby dla kancelaryi zarządu i dyrekcyi, z rocznych . . 1.000 zł.	67	67	67	—	
XI.	49	**Potrzeby kapliczne** . .	300	300	300	—	

Wydatki. Szpital główny we Lwowie.

Poszczególnienie							
Liczba		Wydatki	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
XII.		**Utrzymanie budynków.**					
	50	Konserwacye i reparacye, z kwoty . 3.120 zł.	314				
	51	Kominiarze i straż ogniowa . . 350 „	35				
		Suma rubryki XII. . .	349	349	349	—	
XIII.		**Najem pomieszkania.**					
	52	Czynsz za filię Hoffmana, z rocznych 8.000 zł.	806	806	806	—	
XIV.		**Odsetki od kapitałów dłużnych.**					
	53	Funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego, za część budynku, użytego dla oddziału położnic, oszacowanego na kwotę 6.705 zł. 3 kr. m. k. 5%	352	352	352	—	24 Kwietnia 1876.
XV.		**Zapomogi dla położnic.**					
	54	Dla położnic opuszczających wraz z dzieckiem zakład położnic, po 6 zł. . . .	2.000	2.000	2.000	—	
XVI.		**Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic.**					
	55	Wynagrodzenie dla mamek, za karmienie dzieci, których matki na oddział chorych przeniesione zostały, po 15 ct. dziennie	100	100	100	—	
XVII.		**Rozmaite.**					
	56	Na utrzymanie biblioteki, z rocznych 100 zł.	10				
	57	Przypadkowe	70				
		Suma rubryki XVII. . .	80	80	80	—	

Poszczególnienie							
Liczba		Dochody	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
I.		**Dodatki.**					
	1	Od c. k. Skarbu za 200 sągów drzewa opałowego, część przypadająca na ten oddział, z kwoty . . . 2.230 zł.	160				
	2	Od kasy miejskiej na utrzymanie trupiarni, z rocznych . . . 84 „	6				
		Suma rubryki I. . . .	166	166	166	—	
II.		**Zwroty kosztów leczenia.**					
	3	Od płacących za siebie i z funduszów publicznych	800	800	800	—	
III.		**Rozmaite.**					
	4	Ze sprzedaży zużytych sprzętów i inne mniejsze dochody	4	4	4	—	

Kwietnia 1876. 24.

Lit. E.

Zakład dla obłąkanych

w Kulparkowie.

B u d ż e t

n a r o k 1877.

uchwalony na posiedzeniu sejmowem

dnia 24. Kwietnia 1876.

Zakład dla obłąkanych.

Sumaryusz

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Razem
			Złote austryackie				
I.	1—9	Płace i emolumenta etatowe	12.180	12.180	12.180	—	12.180
II.	10—14	Koszta utrzymania osób nieetatowych	20.950	20.950	20.950	—	20.950
III.	15	Substytucye	200	—	—	—	—
IV.	16—20	Pensye i emerytury	250	250	250	—	250
V.	21—25	Zaopatrzenia i dary z łaski	119	119	119	—	119
VI.	26	Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych	40	40	40	—	40
VII.	27—28	Remuneracye i zapomogi	560	560	560	—	560
VIII.	29—37	Koszta gospodarcze	66.376	60.310	60.310	—	60.310
IX.	38—42	Koszta sanitarne	2.620	2.620	2.320	300	2.620
X.	43	Koszta kancelaryjne	500	500	500	—	500
XI.	44	Koszta kapliczne	200	200	200	—	200
XII.	45—48	Koszta utrzymania budynków	2.800	2.800	2.800	—	2.800
XIII	49—53	Koszta utrzymania filij zakładu	22.577	22.577	—	22.577	22.577
XIV.	54	Odsetki od kapitałów dłużnych	1.408	1.408	1.408	—	1.408
XV.	55	Podatki i daniny	200	200	200	—	200
XVI.	56—59	Rozmaite	1.650	1.650	1.650	—	1.650
		Suma wydatków	132.630	126.364	103.487	22.877	126.364

Dochody.

I.	1—2	Dodatki	664	664	664	—	664
II.	3	Zwroty kosztów leczenia	14.000	14.000	14.000	—	14.000
III.	4	Dochody z dóbr	700	700	700	—	700
IV.	5	Rozmaite	20	20	20	—	20
		Suma dochodów	15.384	15.384	15.384	—	15.384
		W porównaniu z wydatkami	132.630	126.364			126.364
		okazuje się **niedobór**	117.246	110.980			110.980

Poszczególnienie							
Liczba		Wydatki	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
I.		**Płace i emolumenta etatowe.**					
	1	Dyrektor, płaca rocznie	2.200				
		„ dodatek osobisty	800				
	2	3 lekarzy, płaca . . rocznie po 1.000 zł.	3.000				
		„ wikt . . „ 348 „	1.044				
	3	Rządca, płaca . . . rocznie . . .	1.200				
	4	Oficyał „ . . . „ . . .	700				
		„ wikt . . . „ . . .	348				
	5	Pisarz, płaca . . . „ . . .	600				
		„ wikt . . . „ . . .	348				
	6	Nadzorca służby, płaca . „ . . .	400				
		„ „ wikt . „ . . .	210				
	7	Nadzorczyni służby, płaca „ . . .	300				
		„ „ wikt „ . . .	210				
	8	Woźny, płaca . . . „ . . .	150				
		„ wikt . . . „ . . .	210				
		„ dodatek na ubiór „ . . .	50				
	9	Odźwierny, płaca . . „ . . .	150				
		„ wikt . . „ . . .	210				
		„ dodatek na ubiór „ . . .	50				
		Suma rubryki I. . .	12.180	12.180	12.180	—	24 Kwietnia 1876.
II.		**Koszta utrzymania osób nieetatowych.**					
	10	2 kapelanów, płaca . . rocznie po 120 zł.	240				
		„ wikt . . „ 348 „	696				
	11	8 Sióstr Miłosierdzia, płaca „ 80 „	640				
		Wikt dla 8 Sióstr Miłosierdzia, z pieczywem .	1.664				
		Inne potrzeby dla tychże: wino, desery, krochmal, farbka i t. p.	92				
	12	Nauczyciel rzemiosła stolarskiego, płaca roczn.	208				
		„ „ „ wikt „	210				
	13	Nauczyciel krawiectwa, płaca . . „	208				
		„ „ wikt . . „	210				
		Służba z wiktem i ubiorem:					
	14	10 sług po 15 zł. miesięcznie 1.800 zł.					
		10 „ „ 12 „ „ 1.440 „					
		10 „ „ 10 „ „ 1.200 „					
		30 „ „ 8 „ „ 2.880 „ 7.320 zł.					
		Do przeniesienia . . 7.320 zł.	4.168	4.168	4.168	—	

Poszczególnienie							
Liczba		Wydatki	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
II.		Z przeniesienia . . 7.320 zł.	4.168	4.168	4.168	—	
		Wikt 3 klasy i pieczywo dla 60 sług, rocznie po 138 zł. . . . 8.280 „					
		Ubiór dla służby oddziałowej:					
		25 mężczyzn, rocznie po 25 zł. 75 ct. 518 zł. 75 ct.					
		25 kobiet, rocznie po 26 zł. 53 ct. 663 „ 25 „ 1.182 „	16.782				
		Suma rubryki II.	20.950	20.950	20.950	—	
III	15	**Substytucye** . . .	200	—	—	—	
IV		**Pensye i emerytury.**					
	16	Wagner Ludwika, wdowa po prymaryuszu z rocznych . . . 150 zł.	45				
	17	Grund Ludwika, wdowa po zarządcy z rocznych . . . . . 245 „	26				
	18	Burkart Frańciszka, wdowa po kontrolorze z rocznych . . . 175 „	19				
	19	Bodaszewska Agnieszka, wdowa po nadzorcy domu z rocznych . 105 „	11				
	20	Dr. Berthleff, były dyrektor, z roczn. 1.400 „	149				
		Suma rubryki IV.	250	250	250	—	
V		**Zaopatrzenia i dary z łaski.**					
	21	Christl Laura, sierota po kontrolorze z rocznych . . . . . 63 zł.	7				
	22	Hammer Joanna, sierota po pisarzu 63 „	7				
	23	Dmitrasz Mikołaj, były dozorca chorych po 25 ct. dziennie . . .	92				
	24	Tomaszewska Marya, wdowa po wo źnym po 14 ct. dziennie, z rocznych . . . . . 51 „	5				
	25	Graas Maciej, kwieskowany pisarz z rocznych . . . . . 70 „	8				
		Suma rubryki V.	119	119	119	—	

24. Kwietnia 1876.

Poszczególnienie

Liczba Rubryki	Liczba Pozycyi	Wydatki	Wniosek Wydziału krajowego	Wniosek Komisyi sejmowej	Uchwała Sejmu Zwyczajne	Uchwała Sejmu Nadzwyczajne	Dzień uchwały
			Złote austryackie				
VI	26	**Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych** . . .	40	40	40	—	24. Kwietnia 1876.
VII		**Remuneracye i zapomogi.**					
	27	Za sprawdzanie recept	60				
	28	Remuneracye i zapomogi	500				
		Suma rubryki VII	560	560	560	—	
VIII		**Koszta gospodarcze.**					
	29	Wyżywienie:					
		a) zwykła strawa i dodatki . .	34.500	34.500	34.500	—	
		b) pieczywo	5.000	5.000	5 000	—	
		c) wino	560	560	560	—	
	30	Sprzęty	2.000	2.000	2.000	—	
	31	Bielizna i pościel	6.000	6.000	6.000	—	
	32	Pralnia	2.000	2.000	2.000	—	
	33	Słoma do leży	300	300	300	—	
	34	Drzewo opałowe	10.230	5.000	5.000	—	
	35	Oświetlenie	2.250	2.250	2.250	—	
	36	Utrzymanie ogrodu wraz z ogrodnikiem .	1.700	1 300	1 300	—	
	37	Utrzymanie 2 furmanów, 2 par koni, wraz z reparacyą wozów, uprzęży, tudzież innemi potrzebami	1.836	1.400	1.400	—	
		Suma rubryki VIII	66.376	60.310	60.310	—	
IX		**Koszta sanitarne.**					
	38	Sanitarne w ścisłem znaczeniu . . .	1.100	1.100	1.100	—	
	39	Lekarstwa	1.000	1.000	1.000	—	
	40	Instrumenta chirurgiczne	170	170	170	—	
	41	Koszta sekcyonowania zmarłych . . .	300	300	—	300	
	42	Koszta pogrzebowe	50	50	50	—	
		Suma rubryki IX	2.620	2.620	2.320	300	
					2.620		
X		**Koszta kancelaryjne.**					
	43	Rozmaite potrzeby dla kancelaryi zarządu i dyrekcyi	500	500	500	—	
XI	44	**Koszta kapliczne** . .	200	200	200	—	

Poszczególnienie							
Liczba		Wydatki	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
XII		**Koszta utrzymania budynków.**					
	45	Konserwacye i reparacye	1.800				
	46	Asekuracya budynków	200				
	47	Pokostowanie-podłóg	450				
	48	Kominiarze i straż ogniowa	350				
		Suma rybryki XII	2.800	2.800	2.800	—	
XIII		**Koszta utrzymania filij zakładu.**					
	49	Utrzymanie 55 obłąkanych w Żółkwi po 70 ct. dziennie	14.052				
	50	Dr. Muszkiet Karol, za pełnienie obowiązków tamże	500				
	51	Utrzymanie 30 kobiet obłąkanych w Przemyślu, dziennie po 70 ct. . . .	7.665				
	52	Dr. Orłowski Stanisław, za pełnienie obowiązków prymaryusza tamże . .	300				
	53	Dr. Biber Maurycy, za pełnienie obowiązków sekundaryusza tamże	60				
		Suma rubryki XIII	22.577	22.577	—	22.577	24. Kwietnia 1876.
XIV		**Odsetki od kapitałów dłużnych.**					
	54	Funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego 5% od dłużnéj sumy . . 26.820 zł. m. k.	1.408	1.408	1.408	—	
XV	55	**Podatki i daniny** . .	200	200	200	—	
XVI		**Rozmaite.**					
	56	Na utrzymanie biblioteki lekarskiej . .	50				
	57	Na książki i czasopisma dla chorych . .	300				
	58	Myto drogowe	300				
	59	Rozmaite	1.000				
		Suma rubryki XVI	1.650	1.650	1.650	—	

Poszczególnienie							
Liczba		Dochody	Wniosek		Uchwała Sejmu		Dzień uchwały
Rubryki	Pozycyi		Wydziału krajowego	Komisyi sejmowej	Zwyczajne	Nadzwyczajne	
			Złote austryackie				
I		**Dodatki.**					
	1	Od c. k. Skarbu, za 200 sągów drzewa opałowego, część przypadająca na ten oddział z kwoty . . . . 2.230 zł.	640				
	2	Z kasy miejskiej na utrzymanie trupiarni, z rocznych . . . . . 84 zł.	24				
		Suma rubryki I	664	664	664	—	
II		**Zwroty kosztów leczenia.**					
	3	Od płacących za siebie i z funduszów publicznych	14.000	14.000	14.000	—	
III		**Dochody z dóbr.**					
	4	Czynsz z propinacyi w Kulparkowie . .	700	700	700	—	
IV		**Rozmaite.**					
	5	Ze sprzedaży sprzętów i inne mniejsze dochody	20	20	20	—	
							24. Kwietnia 1876.

BIBLIOT... JAGIEL...